0224 Kpt. szór
Dz. IV. 466.
Wybicie odcienne

Stenograficzne

Sprawozdania

z pierwszej sesyi piątego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Tom pierwszy

z roku

1883.

z I Sesyi
V peryodu
1883
I
Poz. 1-24

Posiedzenie 1—24.

Przytem:

1. Indeks osób.
2. Indeks przedmiotów.

Skrócenia.

Al.	czytaj:	Alegat.
do kom. administr.	„	do komisyi administracyjnej.
do kom. budż.	„	do komisyi budżetowej.
do kom. gospod. kraj.	„	do komisyi gospodarstwa krajowego.
do kom. petyc.	„	do komisyi petycyjnej.
gm.	„	gmina.
naucz.	„	nauczyciel.
pow.	„	powiatowy.
kraj.	„	krajowy.
pet.	„	petycya.
sprawozd.	„	sprawozdanie.
stypend.	„	stypendyum.
o subw.	„	o subwencyę.
o zapom.	„	o zapomogę.
Wydz.	„	Wydział.

418421
III
1883, I-24

7479
III

Indeks osób.

JW. **Zyblikiewicz Mikołaj**, doktor praw, komandor orderu Franciszka Józefa z gwiazdą, członek Izby Panów Rady Państwa etc. etc. Marszałek krajowy.

Najprzewielebniejszy ksiądz **Sylwester Sembratowicz**, Biskup Juliopolski, Apostolski administrator Metropolii archidiecezyi Lwowskiej obrz. grec. katol., doktor św. Teologii, zastępca Marszałka krajowego.

Jego Ekscelencya JW. **Zaleski Filip**, c. k. rzeczywisty tajny Radca etc. etc. c. k. Namiestnik i Komisarz rządowy.

Stronica

Abrahamowicz Dawid, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stryjskiego.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 5, 32

Wybrany: do komisyi budżetowej 69

— do komisyi bankowej 139

— do komisyi podatkowej 254

Sprawozdawca: komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku dublańskiego na r. 1884 Al. 78 . . . . . 405—407, 416—418

— komisyi budżetowej o preliminarzach na r. 1884 krajowych szkół rolniczych w Dublanach Al. 99 i kursu gorzelnictwa w Dublanach Al. 100 . 481—485

— kom. bankowej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie rozszerzenia ulg finansowych, służących listom zastawnym, na obligacye komunalne Banku kraj. oraz uwolnienia tych obligacyj i poborów personalu Banku kraj. od wszelkich dodatków do podatków Al. 117 . . . . . 738—740

— kom. podatkowej o wniosku p. Starowiejskiego w przedmiocie opłat od ubezpieczeń w Towarzystwach asekuracyjnych Al. 119 . . . 740

Przemawiał: za wnioskiem kom. o wniosku p. Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia dowolności dzielenia gruntów włościańskich . . 553—556

— w rozprawie ogólnej nad ustawą o pokryciu niedoboru ogólnego funduszu kraj. zapowiadając poprawkę do wniosku kom. budżetowej . . 700—704

— w tejże rozprawie jako mowca generalny przeciw wnioskowi kom. budżetowej 724—726

Stronica

Antoniewicz Mikołaj, Dr. filozofii, c. k. Profesor gimnazyalny, poseł z gmin wiejskich z okręgu Stryj i Skole.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 119, 121

Wybrany: rewidentem 40

Przemawiał: za odłożeniem weryfikacyi wyborów poselskich z pierwszego posiedzenia na późniejsze 4, 5

— przy weryfikacyi wyboru posła (Stanisława hr. Stadnickiego) z okręgu gmin wiejskich Mościska-Sądowa-Wisznia . . . . . 47—49

— za swym wnioskiem o wstęp wolny do komisyj sejmowych dla nieczłonków . 70

— za unieważnieniem wyboru posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz (Edwarda Góreckiego) . . . 82—88

— przeciw weryfikacyi wyboru p. Łozińskiego Władysława z okręgu wyborczego Turka-Borynia . . . . . 109—111, 113

— w dyskusyi nad zamknięciem rachunków za r. 1881 za swemi wnioskami i wezwania Wydz. kraj., ażeby w budżet nowych rubryk i pozycyi bez woli Sejmu nie wprowadzał, i ażeby jak najprędzej przedłożył Sejmowi zamknięcie rachunków budowy gmachu sejmowego . . . . 211—213

— w poparciu swego wniosku o subwencyonowanie wynalazku ogniotrwałych mat i dachów Cypryana Ciepanowskiego . . . . 230—232

— przeciw weryfikacyi wyboru p. Onyszkiewicza . . 260—262

— w dyskusyi nad umieszczeniem bursy uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie . . . . . 325—327

— w dyskusyi nad petycyą miasta Kołomyi o konsens na dalszy pobór kopytkowego 337

— w debacie nad Rubr. IV. preliminarza szkoły niższej rolniczej w Czernichowie za r. 1884 371

— w debacie ogólnej przeciw przedłużeniu okresu wyborczego Rad gminnych i powiatowych . . . . . 398—399

— w debacie nad (Rubr. I. wydatków) preliminarza folwarku Dublańskiego, wnosząc rezolucyę do Wydz. kraj. tym celem, ażeby Towarzystwo gospodarcze przyjęło na siebie pretensyę Towarzystwa kredytowego ziemskiego do folwarku Dublańskiego . . . . . 405—407

— w uzasadnieniu wniosku swego o zmianę (§. 11—13) ustawy drogowej 413—416

— zalecając pospiech w załatwieniu petycyi gminy Sołonka przeciw nauczycielowi Ficowskiemu 430

— przy weryfikacyi wyboru p. Sieczyńskiego, wnosząc odroczenie i przeprowadzenie śledztwa zarzutów w proteście podniesionych . . 448—450

— przy załatwieniu zamknięcia rachunków fundacyi hr. Skarbka Stanisława za r. 1881 . . . . . 477—478

— interpelując Wydz. kraj. o zeszłoroczne rezolucye w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach 484

— za swym wnioskiem unieważnienia wyboru p. Goreckiego i uznania natomiast wyboru Dra Dobrjańskiego . . . . 504—515

— w dyskusyi nad nowelą szkolną, stawiając poprawkę do ustępu o języku drugim krajowym . . . . . 602—604

— w rozprawie budżetowej, żądając wyjaśnienia do Rubr. I. poz. 16. wydatków na dodatek dla zastępcy Marszałka w Wydz. kraj. . . . 615

Stronica

Przemawiał: w rozprawie budżetowej nad Rubr. IX. wydatków, wnosząc rezolucyę (niepoparą) o przypomnienie żandarmeryi ich instrukcyi . 619—620
— w rozprawie budżetowej za swą poprawką do wniosku p. Stanisława hr. Badeniego o subwencyę dla teatru ruskiego pod zarządem „Besidy“ . . 651
— w rozprawie budżetowej (przy poz. 85. wydatków) za swym wnioskiem o subwencyę na wydawnictwa ludowe dla Towarzystwa „Proświty“ i Kaczkowskiego 661—662
— i powtórnie w odpowiedzi p. Kowalskiemu . . . 663—664
— dla sprostowania faktu 666
— interpelując Wydz. kraj. w sprawie procesu gminy Wetlina z hr. Konarskim . 713
— interpelując sprawozdawcę Wydz. kraj. (p. Pietruskiego) w sprawie osobistej . 717
— za przedłużeniem gminie Bereźnicy koncesyi mytniczej od mostu na rzece Bereźnicy przeciw wnioskowi Wydz. kraj. . . . 770—771
— w sprawie formalnego traktowania . . 32, 125, 126, 301, 518, 667
Otrzymał wytknienie od Marszałka krajowego za niewłaściwe wyrażenie . . 88

Augustynowicz Bolesław, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Złoczów i Gliniany.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 18, 32
Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego 69

Badeni Kazimierz, hr., Dr. praw, właściciel dóbr, c. k. Radca dworu, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 43, 65
Wybrany: do komisyi administracyjnej 69

Badeni Stanisław hr. Dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Łopatyn, Brody i Radziechów.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 41, 65
Powołany: tymczasowo na prowizorycznego sekretarza Sejmu . . . 2
Wybrany: sekretarzem Sejmu 40
— do komisyi budżetowej sekretarzem . . . 69, 101
Sprawozdawca: z skrutynium uzupełniających wyborów do komisyi konkurencyjnej . 160
— komisyi o preliminarzu krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie. 627—633
— komisyi budżetowej o poz. 66, 67 i 68 rubr. VII. preliminarza — zasiłki dla teatrów polskich w Krakowie i we Lwowie, tudzież o petycyi dyrektorów teatru Jana Dobrzańskiego i Adama Miłaszewskiego. . . 644—646
Przemawiał: przy weryfikacyi wyboru p. ks. Sieczyńskiego dla sprostowania faktu . 450
— za swym wnioskiem o subwencyę 5.000 zł. dla teatru ruskiego pod zarządem Besidy 650
— w sprawie formalnego traktowania: 38, 68, 70, 125, 132, 133, 135, 136, 138, 235, 271, 300, 323, 351, 355, 411, 412, 418, 419, 476, 485, 522, 523, 524, 525, 527, 531, 532, 533, 568, 713, 738, 739, 740, 742

Badeni Władysław hr. właściciel dóbr, członek Wydziału krajowego, poseł miasta Jarosławia.
Wybrany: członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu . . . 466
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 20, 32

Stronica

Sprawozdawca: Wydziału krajowego o wyborach na posłów Pietruskiego i Abrahamowicza 5
— w przedmiocie wymierzenia emerytur i pięcioleci inżynierom i konduktorom dróg krajowych (Al. 5.) 33
— z prośby o upoważnienie do przedstawiania zwykłych spraw administracyjnych bezpośrednio w drugiem czytaniu bez drukowania . . . 121
— z petycyi miasta Kołomyi o dalszą koncesyę na pobór myta kopytkowego 331—340
— z wniosków o udzielenie prawa poboru opłat mytniczych 131—138, 340—352, 764—771
Przemawiał: w sprawie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany 456—457

Bereźnicki Teofil c. k. Radca sądowy, poseł z gmin wiejskich okręgu Sambor, Staremiasto i Starasól.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 63, 65
Wybrany: rewidentem 40
— do komisyi petycyjnej sekretarzem . . . 103, 106
Przemawiał: przy weryfikacyi wyboru posła z kurji mniejszych posiadłości okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska . . . . 285—286

Biliński Feliks właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Rawa i Niemirów.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 15, 32
Wybrany: do komisyi petycyjnej 103
— do komisyi dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich . 229

Błażowski Edward Br. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 31, 32
Wybrany: rewidentem 40
— do komisyi lustracyjnej 69
— do komisyi drogowej 103
Sprawozdawca: z skrutynium wyboru do komisyi drogowej . . . 103
— z petycyi Grybowskiego Wydziału powiatowego o subwencyę na budowę mostu na rzece Białej 458

Bobczyński Konstanty właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Dubiecko i Brzozów.
Sprawdzenie wyboru i ślubowanie poselskie . . . 18, 32

Borkowski Mieczysław hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich z okręgu Borszczów i Mielnica.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 10, 32
Wybrany: do komisyi drogowej 103
Przemawiał: w sprawie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany . 457

Buchwald Feliks, ksiądz proboszcz rz. kat. poseł z gmin wiejskich okręgu Jasło, Brzostek i Frysztak.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 14, 32
Wybrany: rewidentem 40
— do komisyi konkurencyjnej 69

Stronica

Sprawozdawca: z petycyi gminy Wiśniowa i pięciu innych gmin o uwolnienie od konkurencyi do kościoła w Dobczycach, a przywrócenie odrębnej parafii w Wiśniowej 459
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania . . . 669

Chamiec Jaxa Antoni, c. k. radca Namiestnictwa, poseł z gmin wiejskich okręgu Zaleszczyki i Tłuste.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 43, 65
Wybrany: do komisyi administracyjnej 69
— do komisyi górniczej 138
Przemawiał: w uzasadnieniu swego wniosku o wydanie ustawy tyczącej się zakładów pracy (Al. 61) . . . . . 303—305
— popierając wniosek komisyi co do budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany 456

Chrzanowski Leon, właściciel dóbr, poseł miasta Krakowa.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 19, 32
Wybrany: do komisyi budżetowej 69
Sprawozdawca: komisyi o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1882 Aleg. 103 489
— kom. budż. o budżecie kraj. na r. 1884 Al. 114. z działu Dochodów . 611—614
— kom. budż. o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej i W. Ks. Krakowskiego Al. 115 . . . 731—738
Przemawiał: za swym wnioskiem o rezolucyę do Rządu, iżby wnoszone przez podatkujących kwoty prawidłowo rozrachowane były na poczet: podatku, dodatku indemnizacyjnego i dodatku krajowego . . . 527—529 i 530
— w rozprawie ogólnej nad preliminarzem krajowego funduszu szkolnego na rok 1884 za wnioskami komisyi budżetowej z uwagami co do działania krajowej Rady szkolnej . . . . . 670—673
— w rozprawie ogólnej nad ustawą o pokryciu niedoboru ogólnego funduszu krajowego za wnioskami komisyi budżetowej . . . 705—708
— w sprawie formalnego traktowania . . 125, 460, 569

Czajkowski Alfons, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 26, 32
Wybrany: do komisyi drogowej i podatkowej . . . 103, 254
Sprawozdawca: kom. w przedmiocie dalszej budowy drogi z Rozwadowa do Nadbrzezia Al. 107. . . . . 531—532
Przemawiał: przy weryfikacyi wyboru posła z gmin wiejskich okręgu Lisko, Baligród i Lutowiska 292

Czartoryski Jerzy, książę, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 24, 32
Wybrany: do komisyi szkolnej 69
Przemawiał: przy weryfikacyi wyboru posła JE. Alfreda hr. Potockiego . 118
— w rozprawie ogólnej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1884

Stronica

podnosząc wskazanie kierunku co do finansów ku lepszej gospodarce, co do nauk ku uwzględnieniu praktycznych potrzeb ludu . . 685—687
— w sprawie formalnego traktowania . . . 32, 33

Czartoryski Roman, książę, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 31, 32
Wybrany: do komisyi konkurencyjnej 69
Słabością usprawiedliwia niemożność zasiadania w komisyi . . . 245
Przemawiał: przy weryfikacyi wyboru posła Alfreda hr. Potockiego . . 117

Czerkawski Euzebiusz, Dr. fil., profesor Uniwersytetu, poseł miasta Lwowa.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 8, 32
Wybrany: do komisyi szkolnej zastępcą przewodniczącego . . 69, 101
— do kom. administr. zastępcą przewodniczącego . . 69, 101
Sprawozdawca: kom. o wniosku Wydz. kraj. w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej l. 250 dz. ust. kraj z r. 1873, i o jego własnym wniosku do ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci al. 113. . . 569—592 i 596—609
Przemawiał: w uzasadnieniu swego projektu do ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci Al. 46. . . . . 205—210
— w sprawie formalnego traktowania 38

Dembowski Zygmunt, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 24, 32
Wybrany: do komisyi lustracyjnej 69
— do kom. wniosku dla p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich . 229
Przemawiał: przy weryfikacyi wyboru p. Goreckiego . . . 90
— wnosząc wybór osobnej komisyi dla petycyi w sprawie rekursów przeciw wezwaniom płatniczym podatku gruntowego 229

Dunajewski Albin, ks. biskup Krakowski.
Usprawiedliwienie późniejszego na Sejm przybycia 39
Wybrany: do kom. szkolnej 69

Dunajewski Julian, Dr. praw, JE. c. k. minister skarbu, poseł miasta Nowego Sącza.
Sprawdzenie wyboru na posła 20
Otrzymał urlop do końca sesyi sejmowej 317

Dzieduszycki Tadeusz hr., c. k. Starosta, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Busk, Kamionka Strumiłowa i Olesko.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 71, 96
Otrzymał urlop 14-dniowy 145

Dzieduszycki Wojciech hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.

Stronica

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . . 27, 32
Wybrany: do kom. szkolnej 69
— do kom. budżetowej 69
Sprawozdawca: kom. z przedłożenia Wydz. kraj. w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie . . 323—329
— kom. o budżecie kraj. na r. 1884 z rubr. VIII. (zasiłki dla zakładów dobroczynności) . . . . . 618—619
Przemawiał: za swym wnioskiem o uchwalenie sumy na restauracyę cerkwi w Haliczu i na przechowanie starożytności znalezionych w okolicy Halicza . 360—363
— za uznaniem wyboru p. Goreckiego . . . 515—516
— w dyskusyi generalnej nad nowelą do ustawy o szkołach ludowych (l. 250 dz. ust. kraj. z r. 1873) za wnioskami komisyi . . . 575—582
— w rozprawie ogólnej nad preliminarzem krajowego funduszu szkolnego na rok 1884 podnosząc konieczność pracy ustawodawczej dla uporządkowania administracyi funduszów szkolnych . . . . 680—681
— w tejże rozprawie szczegółowej wnosząc odroczenie dyskusyi . . 693
— w sprawie formalnego traktowania 569

Fruchtmann Filip, Dr. Adwokat, poseł miasta Stryja.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 22, 32
Sprawozdawca z skrutynium wyboru kom. konkurenc. 69
Wybrany: do komisyi prawniczej 70
Sprawozdawca: kom. o wniosku p. Pilata o zmianę §. 5 i 6 kraj. ordynacyi wyborczej rozprawa ogólna Al. 72. . . . . 365—366
rozprawa szczegółowa, uchwała w 3. czytaniu i załatwienie odnos. pet. 395—405
— kom. w przedmiocie oznaczenia granic okręgu trybunału I. Instancyi w Brzeżanach Al. 109. 533
Przemawiał: za nadaniem głosu wirylnego rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie . . . . . 319—321
— przeciw przedłużeniu okresu wyborczego Rad gminnych i powiatowych w dyskusyi ogólnej, zaś w szczegółowej wnosząc poprawkę do wniosku komisyi 386—387, 392
— wnosząc podwyższenie subwencyi dla szkół żeńskich w Stryju i Kołomyi z 500 na 800 zł. na r. 1884 . . . . . 647—648
— w sprawie formalnego traktowania . . 308, 366

Gniewosz Stanisław, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 31, 32
Wybrany: do kom. petyc. 103

Gnoiński Wincenty, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 25, 32
Wybrany: do kom. drog. sekretarzem 103, 106

Goldman Bernard, Dr. fil. kasyer banku kredytowego, poseł miasta Lwowa.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 8, 32
Sprawozdawca z skrutynium wyboru czterech kwestorów . . 40
— komisyi administracyjnej 69
— z skrutynium wyboru jednego członka do komisyi szkolnej . . 160

Stronica

Wybrany rewidentem 40
— do komisyi budżetowej 69
— — bankowej 138
Sprawozdawca komisyi o zamknięciu rachunków budżetem objętych za r. 1881 210—218
— o przyjęcie na fundusz krajowy poręczenia za sumę 34.000 zł. zaliczoną bez procentu ze skarbu Państwa dla potrzebującej pomocy ludności Galicyi w moc ust. z 25. Marca 1883 . . . . . 310—311
— komisyi o potrzebie uchwalenia kredytu na pokrycie niedoboru z r. 1882. Al. 105. . . . . 527—531
— komisyi o preliminarzu fund. policyi krajowej i funduszów samoistnych 633—634
— komisyi budżetowej z rubr. XIV. budżetu — odsetki od pożyczek i umarzanie tychże . . . . . 635—636
Przemawiał: za swym wnioskiem, aby wdowie po Henryku Schmitt (prócz daru jednorazowego w kwocie 800 zł. w r. 1884) wypłacić niepodjętą przez nieboszczyka pensyę i remuneracyę za rok 1883. 647
— zapewniając, że petent Bardach w swej szkole głuchoniemych we Lwowie zaprowadzenie języka polskiego sam za konieczne uznał . . . 649
— w sprawie formalnego traktowania . . . 589

Golejewski Antoni hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 42, 65
Wybrany: kwestorem 40
— do komisyi konkurencyjnej 69
— — petycyjnej przewodniczącym . . . 103, 106
Przemawiał: o uznanie przez aklamacyę ważności wyboru dra Mikołaja Zyblikiewicza na posła 2
— przy weryfikacyi wyboru posła Stanisława hr. Stadnickiego . . 48
— przy weryfikacyi wyboru p. Edwarda Goreckiego . . 88, 92
— — — posła JE. Alfreda hr. Potockiego . . . 118
— w sprawie przydzielania petycyi do komisyi sejmowych . . 124, 125
— za wzmocnieniem komisyi konkurencyjnej dwoma członkami w miejsce dra Radziszewskiego, który ustąpił 127
— dla skonstatowania, że wszystkie uchwały w Izbie odbywają się w polskim języku 266
— przy weryfikacyi wyboru posła z kuryi mniejszych posiadłości okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska . . . . . 291—292
— w dyskusyi nad petycyą miasta Kołomyji o konsens na dalszy pobór kopytkowego . . . . . 336—337
— przy weryfikacyi wyboru p. Sieczyńskiego 448
— żądając wyjaśnienia do 3. punktu wniosków kom. gosp. kraj. w przedmiocie zakładania niższych szkół rolniczych . . . 567—568
— popierając wniosek p. Grossa o odroczenie rozprawy nad sprawozdaniem Wydziału kraj. o podwyższenie dla miasta Brodów opłat od napojów spirytusowych 757
— w sprawie formalnego traktowania . . 253, 569

Gorajski August, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 31, 32

Stronica

Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego 69
— — górniczej zastępcą przewodniczącego . . 138, 145
Sprawozdawca komisyi nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w sprawach górniczych, Aleg. 98. . . . . 478—481
Przemawiał: popierając wnioski komisyi w przedmiocie zmian w ustawie o cle i podatku naftowym . . . . . 435—438

Gorecki Edward, c. k. Starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Stanisławów i Halicz.
Odroczenie weryfikacyi wyboru na posła aż do sprawdzenia faktów nawiedzionych w proteście Mardarowicza . . . . . 77—94
Sprawdzenie wyboru na posła . . . . 492—519
Wybrany: do komisyi administracyjnej 69

Grocholski Kazimierz, Dr. praw, JE., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Skałat i Grzymałów.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 22, 32
Wybrany: do komisyi administracyjnej przewodniczącym . . 69, 101
— — dla wniosku o podzielności gruntów włościańskich przewodniczącym . 229
Przemawiał: w poparciu swego wniosku o wysłanie gratulacyi do Tronu z powodu urodzin arcyksiężniczki Elżbiety 39
— za swym wnioskiem, ażeby komisya szkolna — zamiast z 12. składała się z 13. członków 68
— za swym wnioskiem wyboru 9. (zamiast 7.) członków do komisyi bankowej . 138
— za swym wnioskiem o wyjednanie ustawy przeciw dowolności dzielenia gruntów włościańskich z jednoczesną reformą prawa spadkowego dla włościan 177—179
— przy weryfikacyi wyboru posła z kuryi mniejszych posiadłości okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska . . . . . 286—289
— popierając wniosek komisyi o przedłużenie okresu wyborczego Rad gminnych i powiatowych . . . . . 387—388
— za swą poprawką do art. I. noweli zmieniającej §. 5. i 6. kraj. ord. wyborczej 403
— wnosząc odroczenie dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi z przedłożenia Wydziału krajowego z projektem nowej ustawy konkurencyjnej kościelnej . 533
— jako mowca generalny za wnioskami komisyi z jego wniosku w przedmiocie ograniczenia dowolności w dzieleniu gruntów włościańskich . 557—559
— w dyskusyi generalnej nad nowelą do ustawy szkolnej (Nr. 250 dz. kr. z r. 1873) przeciw sprawozdaniu komisyi szkolnej . . . 570—572
— do faktycznego sprostowania 586
— czyniąc poprawkę do art. 10. wniosku komisyi o noweli szkolnej . 608—609
— w rozprawie ogólnej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1884 wnosząc rezolucyę do Rządu, by władze polityczne powiatowe dostarczały Radom szkolnym okręgowym potrzebnych sił pomocniczych do prowadzenia rachunków z obrotu ich funduszów . . . . 673—674
— o przydzielenie niektórych petycyi niezałatwionych w komisyi administracyjnej do komisyi gospodarstwa krajowego i do Wydziału krajowego . 693—694
— w sprawie formalnego traktowania . . 323, 465

Stronica

Gross Piotr, Dr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 30, 32
Wybrany: do komisyi lustracyjnej zastępcą przewodniczącego . 69, 101
— — gospodarstwa krajowego . , , . 69
Sprawozdawca: komisyi o wniosku p. Jędrzejowicza Edwarda względem założenia gorzelni w Dublanach Aleg. 94. . . . 470—476
Przemawiał: przy weryfikacyi wyboru posła Władysława Łozińskiego . . 113
— za swym wnioskiem, by sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia opłat od napojów spirytusowych w Brodach zwrócić Wydziałowi krajowemu do dokładniejszego zbadania na podstawie uczynionych w Izbie uwag . 757
— w sprawie formalnego traktowania . . . 310

Hausner Otton, właściciel dóbr, poseł Brodzkiej Izby handlowej i przemysłowej.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 17, 32
Wybrany: do komisyi budżetowej 69
— — górniczej 138
Sprawozdawca: komisyi o budżecie krajowym na r. 1884. — z rubryki III. kosztaleczenia ubogich chorych 617
— kom. budż. o preliminarzach krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, krajowego zakładu obłąkanych na Kulparkowie, funduszu podrzutków we Lwowie i rubr. XI. wydatków budżetu krajowego . . . 621—626
Przemawiał: za swym wnioskiem o przeniesienie do kraju zarządu głównego dla państwowych i przez Państwo administrowanych sieci kolei żelaznych galicyjskich . . . . . 150—153
— przy weryfikacyi wyboru posła z kuryi mniejszych posiadłości okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska . . . . . 281—283
— wnosząc przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi z wniosku p. Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia dowolności dzielenia gruntów włościańskich . . . . . 538—548
— jako mowca generalny w rozprawie nad pokryciem niedoboru ogólnego funduszu krajowego na r. 1884 — za wnioskiem komisyi . . 719—724
— w sprawie formalnego traktowania . . 295, 566

Henzel Seweryn, dzierżawca dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Bóbrka i Chodorów.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 6, 32
Wybrany: do komisyi lustracyjnej 69
Sprawozdawca: ze skrutynium wyborów do komisyi lustracyjnej, petycyjnej i dla powiatowych kas pożyczkowych 69, 103, 196
— ze skrutynium dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich 229
— — wyboru uzupełniającego do kom. konkur. . . . 312
Przemawiał: za swym wnioskiem o zmianę §§. 19. i 33. ordynacyi wyborczej dla gmin Aleg. 53. . . . . 248—251
— w rozprawie nad rubr. XIII. preliminarza krajowego funduszu szkolnego podnosząc uwagę, że można będzie część z tej rubryki użyć na pokrycie wydatku dla pomocniczych sił rachunkowych dla okręgowych Rad szkolnych 697—699
— w sprawie formalnego traktowania . . 32, 130, 611

Stronica

Heyzman Udalryk, dr. praw, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Wybrany: do komisyi konkurencyjnej 160

Hoppen Apolinary, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Dolina-Bolechów i Rozniatów.
Sprawdzenie wyboru na posła 121
Wybrany: do komisyi konkurencyjnej przewodniczącym . . 69, 104
Przemawiał: za uzupełnieniem komisyi konkurencyjnej o jednego członka w miejsce dra Radziszewskiego, który ustąpił 126

Hoszard Franciszek, dr. medyc., członek Wydziału krajowego, poseł z gmin wiejskich okręgu Bochnia-Niepołomice i Wiśnicz.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . 56, 65
Wybrany: członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu . . . 466
Sprawozdawca: Wydziału krajowego o budowę pralni w szpitalu Lwowskim Al. 6. . 33

Iskrzycki Aleksander, dr. praw, adwokat krajowy, poseł z gmin wiejskich okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska.
Złożył mandat poselski 145
Sprawdzenie wyboru poselskiego . . . . 277—296

Issakowicz Izaak, ks. arcybiskup lwowski obrz. ormiańskiego.
Wybrany: do komisyi lustracyjnej przewodniczącym . . 69, 101

Janko Henryk, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Rudki i Komarno.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . 57, 65
Wybrany: do komisyi administracyjnej 69

Jaworski Apolinary, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 25, 32
Wybrany: do komisyi drogowej 103
— — górniczej przewodniczącym . . . 138, 145
— — podatkowej przewodniczącym 302
Sprawozdawca: komisyi podatkowej o wniosku p. Polanowskiego w sprawie opodatkowania przemysłu gorzelnianego Al. 122 742
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania . . 765, 766, 770

Jędrzejowicz Adam, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Rzeszów i Głogów.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 65
Wybrany: do komisyi lustracyjnej i konkurencyjnej . . 69, 312
Sprawozdawca: ze skrutynium wyboru do komisyi górniczej . . 138

Jędrzejowicz Edward, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 24, 65
Wybrany: do kom.-gospodarstwa krajowego 69
— dla pow. kas pożyczkowych i oszczędności 196
Sprawozdawca: komisyi w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego al. 108. . . . . 532—533

Stronica

Przemawiał: za swym wnioskiem o założenie gorzelni gospodarskiej w Dublanach Al. 62. . . . . 305—306
— popierając rezolucyę komisyi z powyższego wniosku swego . 472—473

Jędrzejowicz Stanisław, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Leżajsk, Sokołów i Ulanów.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 56, 65
Wybrany: do kom. petyc. 103
Sprawozdawca: kom. o petycyi nauczycieli J. A. Lisowskiego i Józ. Szymańskiego o zaliczki na płacę . . . . . 239—240
— o petycyi gminy Długopole o subwencyę na dokończenie robót ochronnych na rzece Czarny Dunajec . . . . . 426—427

Kaczała Stefan, ks. proboszcz gr. kat., poseł z gmin wiejskich okręgu Zbaraż i Medyń.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 57, 65

Kamiński Ignacy, Dr. praw, burmistrz miasta Stanisławowa poseł miasta Stanisławowa.

Kapri Jan br., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 42, 65
Wybrany: do komisyi petycyjnej 103

Kaszewko Maciej, c. k. Sędzia powiatowy, poseł z gmin wiejskich okręgu Załośce i Zborów.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 54, 65
Wybrany: kwestorem 40
— do komisyi administracyjnej 69

Klucki Stanisław, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Kęty, Biała i Oświęcim.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 119, 121
Wybrany: do kom. petyc. 103
— do kom. dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich . 229

Kochanowski Jan, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Dembica i Pilzno.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 222, 225
Złożył mandat poselski 229

Kopyciński Adam Dr., ks. proboszcz rz. kat., poseł z gmin wiejskich okręgu Tarnów i Tuchów.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 13, 32
Wybrany: do kom. petyc. 103
Sprawozdawca: z petycyi gm. Sroki, żalącej się na uciążliwą manipulacyę w kasie podatkowej 460
Przemawiał: wnosząc przejście do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyi z wniosku p. Romera o przedłużeniu okresu wyborczego Rad gminnych i powiatowych . . . . . 381—384, 393

Stronica

Przemawiał: w rozprawie budżetowej za swym wnioskiem wykreślenia reszty długu zaciągnię tego ze skarbu kraju przez kuratoryę bursy św. Kazimierza w Tarnowie . 612
— w rozprawie budżetowej przy poz. 200 w rubr. XVI. wydatków za swym wnioskiem o datek 300 zł. dla „Gwiazdy Tarnowskiej“ (stow. rękodzielników) 640—642
— w rozprawie budżetowej przy poz. 76 w rubr. VII. wydatków zwracając uwagę na najlepsze książki w szkołach średnich używane . . . 652

Korytowski Julian, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Tarnopol, Ihrowce i Mikulińce.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 72, 96
Wybrany: kwestorem 40
— do komisyi gospodarstwa krajowego 69
Sprawozdawca: o petycyi Kolbuszowskiej Rady pow. względem zmiany sposobu piętnowania bydła 454

Kowalski Tytus, ks. proboszcz gr. kat., poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 64, 65
Wybrany: rewidentem 40
— do kom. budżetowej 69
Przemawiał: przy weryfikacyi wyboru p. Onyszkiewicza . . 262—263
— w rozprawie budżetowej (nad poz. 85 wydatków) przeciw wnioskowi p. Antoniewicza o subwencyę dla Tow. Kaczkowskiego wnosząc natomiast o wyższą subwencyę dla Tow. „Proświty“ na cele wydawnictw dla ludu . 662—663
— i powtórnie replikując p. Antoniewicza . . . 664—665

Koziebrodzki Szczęsny hr. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 60, 65
Wybrany: do komisyi administracyjnej 69

Koziebrodzki Władysław hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 30, 32
Wybrany: do kom. drogowej 103
Sprawozdawca: z petycyi Borszczowskiej Rady pow. o budowę drogi z Borszczowa na Jezierzany do połączenia z drogą Czortkowsko-Skalską . 454—458
— kom. drogowej w sprawie budowy kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku południowym Al. 121. . . . . 741—742
Przemawiał: za swą poprawką do wniosku kom. budż., by subwencya 300 zł. dla szkoły głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie wydaną była tylko po zapewnieniu, że nadal nauka w tym zakładzie odbywać się będzie w polskim języku 649

Kuczkowski Eugeniusz, c. k. Starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Kołomyja, Gwoździec i Peczyniżyn.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 77, 96
Wybrany: do kom. petycyjnej 103

Stronica

Langie Tadeusz, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 30, 32
Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego 69
— zastępcą członka Wydziału krajowego z mniejszych posiadłości . . 467
Sprawozdawca kom. o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie zakładania niższych szkół rolniczych Al. 111. . . . . 567—568
Przemawiał: za swym wnioskiem co do nadzoru władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich Al. 37. . . . . 185—186

Lassocki Czesław, hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Myślenice, Jordanów i Maków.
Sprawdzenie wyboru posła i ślubowanie poselskie . . . 11, 32
Wybrany: do komisyi petycyjnej 103
Przemawiał: w uzasadnieniu swego wniosku Al. 88. o zmianę §. 64. ustawy gminnej 432—435

Lenartowicz Michał, c. k. Notaryusz, poseł z gmin wiejskich okręgu Horodenka i Obertyn.
Sprawdzenie wyboru posła i przyrzeczenie poselskie . . 95, 96
Wybrany: do komisyi petycyjnej zastępcą przewodniczącego . . 103, 106
— do komisyi prawniczej 70
— do komisyi dla powiatowych kas powiatowych i oszczędności . . 196
Sprawozdawca: komisyi o przedłożeniu Wydziału krajowego co do przeniesienia gminy Iskań z okręgu Sądu powiatowego w Birczy do Sądu powiatowego w Dubiecku 130
— komisyi o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia gmin Kozłów, Dmuchawiec i Pokropiwna z okręgu Sądu powiatowego w Kozowej . . 131
— komisyi o przedłożeniu Wydziału krajowego o wyłączenie gminy Pasierbiec z okręgu Sądu powiat. w Wiśniczu i Starostwa Bocheńskiego o przydzielenie jej do Sądu i Starostwa w Limanowej 131
— komisyi z petycyi osady Zabranówka o utworzenie z niej gminy samoistnej 459—460
— komisyi w przedmiocie zachowania przywilejów przysługujących galicyjskiemu Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu w kwestyi opodatkowania Al. 95. 476—477
— komisyi w przedmiocie przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska i wołoska i Fehlbach z okręgu Sądu powiat. w Lubaczowie i Starostwa Cieszanowskiego do Sądu w Krakowcu i do Starostwa w Jaworowie Al. 96. . . . 477
Przemawiał: w sprawie rezolucyi o zmianę postępowania sądowego w sprawach cywilnych, tudzież organizacyi sądowej . . . . 367—368

Leniński Piotr, c. k. Adjunkt sądowy, poseł z gmin wiejskich okręgu Żółkiew, Kulików i Mosty wielkie.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 57, 65
Przemawiał: przy weryfikacyi wyboru p. Edwarda Goreckiego . . 91 i 92
— za odroczeniem weryfikacyi wyboru p. Onyszkiewicza . . 263—264
— w sprawie rezolucyi o zmianę postępowania sądowego w sprawach cywilnych, tudzież organizacyi sądowej 368
— wnosząc nagłość załatwienia petycyi pogorzelców gm. Doroszowa i zarazem udzielenia dla nich wsparcia 300 zł. . . . . 536—537

Stronica

Łazarski Józef, właściciel realności, poseł z gmin wiejskich okręgu Żywiec, Ślemień i Milówka.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 55, 56
Wybrany: do komisyi petycyjnej 103

Łoziński Władysław, literat, poseł z gmin wiejskich okręgu Turka i Borynia
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 114, 121
Wybrany: do komisyi bankowej sekretarzem . . . 139, 145

Łubieński Wentworth Roger, hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 24, 32
Wybrany: do komisyi petycyjnej 103
Przemawiał: jako mowca generalny przeciw wnioskom komisyi o wniosku p. Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia w dzieleniu gruntów włościańskich 559—563

Łukasiewicz Aleksander, c. k. Starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Bohorodczany i Sołotwina.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 120, 121
Wybrany: do komisyi petycyjnej sekretarzem . . . 103, 106

Madejski Stanisław, Dr. praw, c. k. Notaryusz, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 43, 65
Wybrany: do komisyi prawniczej 70
— do komisyi dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich . 229
Sprawozdawca: komisyi o wniosku własnym w przedmiocie zmiany postępowania sądowego w sprawach cywilnych, tudzież organizacyi sądowej . 367—369
Przemawiał: za swym wnioskiem o zaprowadzenie ustnego postępowania sądowego w sprawach spornych, o ustanowienie Rad familijnych i o zmianę postępowania w sprawach opiekuńczych i spadkowych Al. 39. . . 187—196

Majer Józef, Dr., Prezes Akademii Umiejętności, poseł miasta Krakowa.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 19, 32
Wybrany: do komisyi szkolnej przewodniczącym . . . 69, 101
Sprawozdawca: z petycyi Dr. Mikulicza o ustanowienie stypendyów dla kandydatów szkoły chirurgiczno-eperacyjnej . . . . 308—309
Przemawiał: o przydzielenie petycyi o subwencyę dla szkoły froeblowskiej w Stanisławowie (z kom. szkolnej do) komisyi budżetowej . . . 271
— za wnioskiem p. Weigla o przekazanie Wydziałowi krajowemu petycyi Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego o subwencyę — do możliwego uwzględnienia 668—669

Małecki Antoni, Dr., emeryt. Profesor Uniwersytetu, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 30, 32
Wybrany: do komisyi szkolnej 69
Przemawiał: za wyborem rektora Rittnera do komisyi konkurencyjnej . . 126

Stronica

Przemawiał: w dyskusyi szczegółowej nad wnioskiem trzecim komisyi szkolnej w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej, odpowiadając p. Popielowi w kwestyi atrybucyi Rady szkolnej krajowej . . . . 598—600
— w rozprawie budżetowej, wnosząc o wyższą subwencyę dla „Macierzy Polskiej“ na wydawnictwa peryodyczne dla ludu . . . 659—660
— w sprawie formalnego traktowania 405

Mandyczewski Kornel, ksiądz proboszcz gr. kat., poseł z gmin wiejskich okręgu Nadwórna i Delatyn.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 6, 32
Wybrany: do komisyi konkurencyjnej 69
— do komisyi dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich 229

Matkowski Stanisław, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 27, 32
Wybrany: do komisyi konkurencyjnej 69
— do komisyi dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich 229

Max Henryk, Dr., Adwokat, poseł miasta Tarnopola.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 16, 32
Wybrany: do komisyi konkurencyjnej 69
— do komisyi administracyjnej sekretarzem . . . 69, 104
Sprawozdawca: komisyi o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wymierzania emerytur i pięcioleci inżynierom i konduktorom dróg krajowych Al. 73. 366—367
Przemawiał: w uzasadnieniu swego wniosku o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola Al. 52. . . . 245—248
— za swą poprawką do wniosku komisyi drogowej o budowę kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku południowym 741
— w sprawie formalnego traktowania . . . 388, 405

Męciński Józef, hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Dąbrowa i Żabno.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 29, 32
Wybrany: do komisyi drogowej przewodniczącym . . . 103, 106
— do komisyi podatkowej 254
Przemawiał: przy weryfikacyi wyboru posła Łozińskiego . . 111—112
— w uzasadnieniu swego wniosku o ograniczenie liczby jarmarków i targów 273—276
— z wnioskiem o zmianę porządku dziennego 395
— popierając wnioski komisyi z wniosku p. Pilata o zmianę §. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej . . . . . 401—403
— wnosząc przejście do porządku dziennego nad rezolucyami komisyi z wniosku p. Edwarda Jędrzejowicza o założenie gorzelni w Dublanach . 470—471, 475
— za odesłaniem do komisyi projektowanej przez p. Chrzanowskiego rezolucyi do Rządu w sprawie rozrachowwyania wnoszonych przez podatkujących kwot . 530
— wnosząc, by sprawę szkolną postawić na drugim miejscu porządku dziennego 21. posiedzenia 534

Stronica

Przemawiał: w rozprawie ogólnej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1884 z uwagami nad rezultatem działalności krajowej Rady szkolnej krajowej i o prowadzeniu rachunków . . . . 674—680
— w tej samej rozprawie powtórnie wykazując bezpodstawność uwag mowców poprzednich, jakoby w krytykowaniu działalności Rady szkolnej krajowej użył był przesadnych wyrażeń 685
— w tejże rozprawie szczegółowej, odpowiadając na uwagi Komisarza rządowego co generalizowania zarzutów — jak wyżej 691

Merunowicz Teofil, sekretarz Rady powiatowej Lwowskiej, poseł z gmin wiejskich okręgu Lwów, Winniki i Szczerzec.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 219, 225
Wybrany: rewidentem 40
— do komisyi gospodarstwa krajowego sekretarzem . . 69, 101
Sprawozdawca: ze skrutynium wyboru komisyi budżetowej . . . 69
Przemawiał: za swym wnioskiem o wybór komisyi pod nazwą „gospodarstwa krajowego“ zamiast kultury krajowej 34
— w uzasadnieniu swego wniosku w sprawie uregulowania stosunków wyznaniowych ludności izraelickiej . . . . . 153—159
— w uzasadnieniu swego wniosku o zaprowadzenie rolniczych kolonii karno-poprawczych . . . . . 251—252
— w uzasadnieniu swego wniosku o zaprowadzenie trafik solnych i kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli w topkach 273
— w rozprawie budżetowej (przy poz. 85. wydatków) przeciw projektowanej przez p. Antoniewicza subwencyi dla towarzystwa Kaczkowskiego . . 665
— przeciw wnioskowi Wydz. kraj. o podwyższenie opłat od napojów spirytusowych w mieście Brodach . . . . . 752—756, 757
— w sprawie formalnego traktowania . . . 295, 460

Mieroszowski Stanisław, hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Kraków, Mogiła, Skawina i Liszki.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 59, 65
Wybrany: do komisyi administracyjnej 69
Sprawozdawca: komisyi z przedłożenia Wydz. kraj. o zezwolenie Radzie powiat. w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki 35.000 zł. . . 425—426
Przemawiał: w uzasadnieniu swego wniosku o zabezpieczenie właścicieli zwierząt od strat w skutek wybuchu pewnych rodzajów zarazy Al. 38. . 186—187
— popierając wnioski komisyi nad wnioskiem p. Pilata o zmianę §. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z r. 1861 . . . . 397—399
— w poparciu przemówienia p. Weigla o względy dla Krakowskiego Muzeum techniczno-przemysłowego i dla Krakowskich szkół przemysłowych . . 521

Mochnacki Ignacy, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 60, 65
Wybrany: do komisyi drogowej 103

Stronica

Ochrymowicz Ksenofon, właściciel realności, poseł z gmin wiejskich okręgu Drohobycz i Podbuż.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 21, 32
Wybrany: do komisyi petycyjnej 103
— do komisyi górniczej sekretarzem 138, 145
Sprawozdawca: komisyi w sprawie przestrzegania przepisów z r. 1866 przy wprowadzaniu nafty zagranicznej Al. 91. . . . . 439—440
Przemawiał: przyłączając się do wniosku p. Stanisława hr. Badeniego o subwencyę 5.000 zł. dla teatru ruskiego pod zarządem Besidy . . . 651

Onyszkiewcz Mieczysław, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Rohatyn i Bursztyn.
Sprawdzenie wyboru na posła 266
Wybrany: do komisyi administracyjnej sekretarzem . . 69, 101
— zastępcą członka Wydziału krajowego z całego Sejmu . . . 468
Sprawozdawca ze skrutynjum wyboru 12 rewidentów . . . 40

Pietruski z Semuszowy Oktaw, emer. c. k. Radca wyższego Sądu krajowego, Członek Wydziału krajowego, poseł z większych posiadłości obwodu Stryjskiego.
Wybrany: członkiem Wydziału krajowego z kuryi większej własności . . 466
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 5, 32
Sprawozdawca Wydziału krajowego: o wyborach posłów sejmowych 5—32 40—65, 70—96, 107—121, 218—225, 254—266, 277—296, 440—451, 492—519
— o czynnościach Wydziału krajowego od 1. Lipca 1882 Al. 2. . . 32
— z projektem nowej ustawy o konkurencyi kościelnej Al. 3. . . 32
— w przedmiocie bursy dla uczniów seminar. nauczyciels. we Lwowie Al. 4 . 33
— w sprawie udzielenia zgromadzeniu pp. Benedyktynek w Przemyślu pożyczki na rozszerzenie budynku szkolnego Al. 16 103
— z przedłożeniem rządowem o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1882 Al. 20 130
— w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej Al. 30 . . . 177
Przemawiał w dyskusyi nad zamknięciem rachunków za r. 1881, odpowiadają p. Antoniewiczowi imieniem Wydziału krajowego co do rachunków budowy gmachu sejmowego . . . . . 213—214
— popierając wniosek p. Wierzbickiego o wstawienie do budżetu na r. 1884 kwoty 300 zł. na pomocnika maszynisty gmachu sejmowego . . 616—617
— w sprawie przydzielenia protestu wyborców mniejszych posiadłości okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska przeciw zatwierdzeniu Teofila Żurowskiego na posła 716—717
— odpowiadając na interpelacyę p. Antoniewicza w sprawie osobistej . 777—718

Pilat Tadeusz, Dr., Profesor Uniwersytetu, poseł z większych posiadłości obwodu Sandeckiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 26, 32
Wybrany: do komisyi administracyjnej sekretarzem . . 69, 101
— do komisyi dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich sekretarzem 229
Sprawozdawca komisyi z pet. gm. miasta Trembowli o pożyczkę na budowę koszar 235—236
— komisyi dla wniosku p. Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia dowolności w dzieleniu gruntów włościańskich i zmiany prawa spadkowego Al. 110 538—567

Stronica

Przemawiał w uzasadnieniu swego wniosku o zmianę §. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z 26. Lutego 1861 r. Al. 33 180
— popierając wnioski komisyi nad jego wnioskiem o zmianę §. 5. i 6. kraj. ordynacyi wyborczej . . . . . 400—401

Pławicki Feliks, emeryt. c. k. kapitan, poseł z gmin wiejskich okręgu Nowytarg i Krościenko.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 58, 65
Wybrany do komisyi petycyjnej 103
Sprawozdawca z petycyji Seliga Rosenstraucha i Izraela Zimmermanna, dzierżawców myt na drogach krajowych o wynagrodzenie strat i rozwiązanie kontraktu 236—238
— z petycyi gm. Zakopane o ustanowienie tamże posterunku żandarmeryi i z petycyi gm. Mrzygłód o przeniesienie tamże posterunku c. k. żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej . . . . . 452—453
— z petycyi gm. Ostrowsko o zmuszenie właściciela obszaru dworskiego do wydania materyału drzewnego na naprawę mostu 453
Przemawiał w uzasadnieniu swego wniosku o zastrzeżenie Reprezentacyi kraju wpływu w sporach o granice kraju Al. 87 . . . . 431—432

Płaziński Leopold, c. k. starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Wieliczka, Podgórze, i Dobczyce.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 28, 32

Podlewski Waleryan, właściciel dóbr, członek Wydziału krajowego, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.
Wybrany: członkiem Wydziału krajowego z kuryi miejskiej . . . 466
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 31, 32
Sprawozdawca: Wydziału krajowego o przeniesienie gmin: Iskań (Al. 10), dalej Kozłów, Dmuchawiec i Pokropiwna (Al. 11.), wreszcie gminy Pasierbiec (Al. 12.) do innego okręgu sądowego i politycznego 34
— o poręczenie kraju za kwotę 34 000 zł. zaliczoną bez procentu z funduszu państwa dla potrzebującej pomocy ludności (Al. 13.) . . . 34
— z wnioskiem przeniesienia gminy Bieńkówka z okręgu Sądu powiatowego w Myślenicach do okręgu sądu powiatowego w Makowie (Al. 19) . . 130
— w przedmiocie oznaczenia granicy okręgu przyszłego Trybunału I. instancyi w Brzeżanach (Al. 26.) 160
— w sprawie przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Lubaczowie i Starostwa Cieszanowskiego do okręgu Sądu powiat. w Krakowcu i Starostwa Jaworowskiego (Al. 45.) 205
— z dodatkowym preliminarzem do rubr. IX. budżetu funduszu krajowego na rok 1884. Al. 55. 271

Polanowski Stanisław, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Bełz, Uhnów i Sokal.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 75, 96
Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego 69
— do komisyi dla powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności . . 196

Stronica

Przemawiał: popierając rezolucye komisyi z wniosku p. Edw. Jędrzejowicza co do założenia gorzelni w Dublanach . . . . 471—472
— uzasadniając swój wniosek o zmianę sposobu opodatkowania przemysłu gorzelnianego . . . . . 489—492
— w rozprawie budżetowej (przy poz. 85.) nad subwencyą na wydawnictwa dla ludu interpelując sprawozdawcę w kwestyi przestrzegania czystości języka ludu ruskiego 660

Popiel Jan, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 43, 65
Wybrany: do komisyi bankowej 139
Przemawiał: przeciw nadaniu głosu wirylnego rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie . . . . . 318—319, 321
— za swym dodatkowym wnioskiem co do umieszczenia bursy dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie . . . 324—325, 327
— przystępując do odraczającego wniosku p. Rybickiego w dyskusyi nad wnioskami komisyi z wniosku p. Pilata o zmianę §§. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej 399—400
— za swą poprawką do wniosku komisyi z wniosku p. Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia dowolności dzielenia gruntów włościańskich . 548—550, 553
— za swym wnioskiem, ażeby wniosek III. komisyi szkolnej w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej odesłać jej do powtórnego zbadania 596—597, 600—601
— w tej samej sprawie popierając poprawkę p. Antoniewicza co do drugiego języka krajowego . . . . . 604—605
— w tej samej sprawie żądając wyjaśnień od sprawozdawcy . . 607
— w sprawie formalnego traktowania 589

Potocki Alfred hr. JEks. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Podhajce i Kozowa.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 118, 121
Przemawiał: zwracając uwagę na brak kompletu w Izbie . . . 407
— w rozprawie ogólnej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1884. podnosząc przesadność zarzutów czynionych Radzie szkolnej krajowej przez mowców poprzednich . . . . . 681—682

Potocki Artur, hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Chrzanów, Jaworzno i Krzeszowice.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 11, 32
Wybrany: do komisyi budżetowej 69
Sprawozdawca: komisyi o budżecie krajowym na rok 1884. z rubr. I. i II. wydatków . . . . . 615—617

Potocki Roman hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Brzeżany i Przemyślany.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 21, 32
Wybrany: do komisyi petycyjnej 103
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania 203

Stronica

Pukalski Alojzy Józef baron, ks. biskup Tarnowski, dla słabości nie brał udziału w obradach Sejmu 68

Radziszewski Bronisław Dr. fil. rektor uniwersytetu Lwowskiego.
Wybrany: do komisyi konkurencyjnej 69
Ustąpił z rektoratu i z Sejmu (24. Września) 126

Rapoport Arnold Dr. praw, Adwokat, poseł krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 62, 65

Rey Mieczysław hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Mielec i Zasów.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 51, 65
Wybrany do komisyi szkolnej 69
— do komisyi dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich zastępcą przewodniczącego 229
Przemawiał w dyskusyi generalnej nad nowelą do ustawy szkolnej (Nr. 250 dz. ust. kraj. z r. 1873.) za wnioskami komisyi . . . 572—575

Rittner Edward dr. pr. Rektor uniwersytetu Lwowskiego.
Wybrany do komisyi konkurencyjnej 160

Romańczuk Julian, Profesor gimnazyalny, poseł z gmin wiejskich okręgu Kałusz i Wojniłów.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 12, 32
Wybrany: do komisyi szkolnej 160
Przemawiał: przeciw zatwierdzeniu wyboru posła Wernickiego z kuryi gmin wiejskich Żydaczów, Mikołajów, Żurawno . . . . 51—54
— przy weryfikacyi wyboru posła J. E. Alfreda hr. Potockiego . 115—116
— przy weryfikacyi wyboru z kurji mniejszych posiadłości okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska . . . . . 289—291
— zalecając pospiech w załatwieniu petycyi gmin Wełdzirz, Pacyków i Nowosielec o uwolnienie od prestacyi do budowy drogi Dolińsko-Węgierskiej . . 316
— przy weryfikacyi wyboru p. ks. Sieczyńskiego . . 446—448
— jako mowca generalny w dyskusyi ogólnej nad nowelą do ustawy (Nr. 250 dz. ust. kr. z r. 1873) o szkołach ludowych — za wnioskami komisyi . 583—584
— w sprawie przydzielenia protestu wyborców przeciw zatwierdzeniu wyboru Teofila Żurowskiego na posła z okręgu mniej. posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska 716
— w sprawie formalnego traktowania 265

Romanowicz Tadeusz, Redaktor Nowej Reformy, poseł miasta Lwowa
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 8, 32
Wybrany do komisyi budżetowej 69
— do komisyi szkolnej sekretarzem 69, 101
Interpelował c. k. Komisarza rządowego o rozporządzenie c. k. Rady szkolnej krajowej w przedmiocie zwinięcia równoległych klas szkół ludowych i odjęcia posad pomocnikom nauczycieli z dniem 1. Września 1883 r. . . . 35
Sprawozdawca z skrutynjum wyboru komisyi gospodarstwa krajowego . . 69
— z skrutynjum wyboru komisyi bankowej 138

Stronica

Sprawozdawca: kom. z petycyi zgromadzenia pp. Benedyktynek w Przemyślu o pożyczkę na rozszerzenie budynku szkolnego (Al. 106) . . . 531
— kom. budż. o Rubr. VII. preliminarza (wydatki na cele wykształcenia i oświaty 646—654, 659—669
— kom. budż. o zamknięciu rachunków fund. samoistnych budż. Al. 116. . 738
Przemawiał: w uzasadnieniu swego wniosku w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego z rozłożeniem spłaty na 40 lat. — Al. 29. . . 165—170
— w uzasadnieniu swego wniosku wydania ustawy o policyi ogniowej. Al. 57. . 272
— wnosząc o imienne głosowanie nad wnioskiem odraczającym p. Rybickiego w przedmiocie ograniczeń dowolności w dzieleniu gruntów włościańskich . . 566
— przeciw p. ks. Kopycińskiemu a za wnioskiem kom. budż. o jednorazowy datek 300 zł. dla stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ . . 641
— podnosząc uwagę co do możliwości stałego utrzymania opery narodowej po kilka miesięcy na przemian we Lwowie i w Krakowie grać mającej . . 645
— w sprawie formalnego traktowania . . 301, 515, 608, 619

Romer Gustaw Dr. pr., właściciel dóbr., poseł z większych posiadłości obwodu Sandeckiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 26, 32
Wybrany do komisyi administracyjnej 69
— zastępcą członka Wydziału krajowego z całego Sejmu . . . 468
Sprawozdawca: komisyi o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy pralni przy krajowym szpitalu we Lwowie — Al. 51 . . . 235
— komisyi nad jego wnioskiem o przedłużenie okresu wyborczego dla rad gminnych i powiatowych — Al. 76. . . . . 379—395
— komisyi z petycyi przysiołka Angelówka o wyłączenie ze związku gm. Ożydów Al. 82. 419
Przemawiał: w uzasadnieniu swego wniosku o przedłużenie peryodu wyborczego re-
— prezentacyj gminnych i powiatowych na lat sześć . . 184—185

Rosner Jan dr. praw adwokat, poseł miasta Biały.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . 46, 65
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania . . . 33

Rozwadowski Bolesław, c. k. Starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Trembowla i Złotniki.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . . 442
Wybrany: rewidentem 40
— do komisyi petycyjnej 103
Sprawozdawca: z petycyi Atanazego Skrebycowicz Sieleckiego i Włodzimierza Trylowskiego, nauczycieli ludow. o zapomogi . . . 238—239

Rozwadowski Tomisław, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . 64, 65
Wybrany: do komisyi petycyjnej 103

Russocki Włodzimierz, hr., JE. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Lwowskiego.

Stronica

Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . 62, 65
Wybrany: do komisyi bankowej zastępcą przewodniczącego . . 138, 145

Rybicki Alojzy, dr. praw, adwokat, poseł miasta Rzeszowa.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 15, 32
Wybrany: do komisyi budżetowej i podatkowej . . . 70, 254
— zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi miejskiej . . 467
Sprawozdawca: z skrutynium wyboru komisyi prawniczej . . . 70
— komisyi o zamknięciu rachunków fundacyi hr. Skarbka Stanisława za r. 1881 Aleg. 97. . . . . 477—478
— komisyi o budżecie kraj. na r. 1884 z rubr. IX. (kwaterunkowe żandarmeryi) 619—620
— komisyi o budżecie krajowym na r. 1884 z rubr. XII. (wydatki na szupaśnictwo) 634
Przemawiał: w dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi o wniosku p. Pilata co do zmiany §. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej — stawiając wniosek odraczający 396—397
— w dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi o wniosku p Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia dowolności w dzieleniu gruntów włościańskich — stawiając wniosek odraczający . . . . . 550—552

Sanguszko Eustachy, książę, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . 30, 32
Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego 69
Otrzymał urlop 8-dniowy dwukrotnie 68, 177

Sapieha Adam, książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Przemyśl- Niżankowice.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 13, 32
Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego przewodniczącym . 69, 101
— — dla powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności przewodniczącym 196, 204
Przemawiał: przy weryfikacyi wyboru p. Edwarda Goreckiego . 90 i 91
— w sprawie przydzielania petycyi budżetu dotyczących od dnia 12. Października Wydziałowi krajowemu . . . . 412—413
— w uzasadnieniu swego wniosku co do kredytu na utrzymanie przez zimę podmajstrzych do robót melioracyjnych . . . 421—422
— za odroczeniem wyboru wszystkich członków Wydziału krajowego, a mianowicie także członka z kuryi mniejszej własności 465
— za rezolucyami komisyi z wniosku p. Edw. Jędrzejowicza o założenie gorzelni w Dublanach . . . . . 474—475
— w dyskusyi nad nowelą szkolną przeciw poprawce p. Antoniewicza co do drugiego języka krajowego . . . . 605—606

Sapieha Władysław, książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Lubaczów i Cieszanów.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 12, 32
Powołany: tymczasowo na prowizorycznego sekretarza Sejmu . . 2

Wybrany: sekretarzem sejmowym 40
— do komisyi lustracyjnej 69
— — podatkowej sekretarzem 302

Sawa Franciszek, ksiądz proboszcz rz. kat., poseł z gmin wiejskich okręgu Tyśmienica i Tłumacz.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 23, 32
Wybrany: do komisyi petycyjnej 103
— — dla powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności . . 196
Przemawiał: w rozprawie budżetowej za swym wnioskiem o odesłanie do Wydziału krajowego petycyi redakcyi pisma dla dzieci „Światełko“ w Stanisławowie . 668
— w sprawie formalnego traktowania . . 262, 473, 717

Scipio del Campo Karol, hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Łańcut i Przeworsk.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 55, 65
Wybrany: do komisyi budżetowej sekretarzem . . . 70, 101
— zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi większej własności . . 467
Sprawozdawca: komisyi o preliminarzach szkoły średniej rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie na r. 1884 Al. 75. . . 369—374
— komisyi o preliminarzu szkoły gospodarstwa lasowego na r. 1884 Al. 81. 418—419

Sembratowicz Sylwester, ks. biskup Juliopolski, Apostolski administrator metropol. Archidyecezyi lwowskiej obrz. gr. katol.
Mianowany: zastępcą Marszałka krajowego w Sejmie . . . 2
Wybrany: do komisyi bankowej 139
Przewodniczył Sejmowi jako zastępca Marszałka krajowego 165—170, 181—196 284—285, 324—353, 492—515, 551—559, 578—584, 743—770

Sieczyński Michał, ksiądz proboszcz gr. kat. poseł z gmin wiejskich okręgu Kopeczyńce i Husiatyn.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 451
Przemawiał: za odroczeniem weryfikacyi wyboru p. Polanowskiego . . 75
— za odroczeniem wyboru p. Goreckiego . . . 89—90
— za unieważnieniem wyboru posła Łozińskiego . . 112—113
— w dyskusyi nad zamknięciem rachunków za r. 1881 wnosząc o wezwanie Wydziału krajowego do zaprowadzenia ścisłej kontroli w dziale wydatków na szupaśnictwo . . . . . 214—215
— o nielegalności wyboru p. Onyszkiewicza — wnosząc o dopuszczenie na to miejsce do Sejmu dra Aleksandra Ogonowskiego . . 255—258
— o wybranie osobnej komisyi dla wniosku p. Męcińskiego o ograniczenie ilości jarmarków i targów 276
— w dyskusyi ogólnej przeciw przedłużeniu okresu wyborczego Rad gminnych i powiatowych . . . . . 384—386
— za przejściem do porządku dziennego nad rezolucyami komisyi z wniosku p. Edw. Jędrzejowicza o założenie gorzelni w Dublanach . . . 472
— w rozprawie ogólnej nad ustawą o pokryciu niedoboru ogólnego funduszu krajowego . . . . . 710—713

Stronica

Siengalewicz Tytus, c. k. Adjunkt sądowy, poseł z gmin wiejskich okręgu Śniatyń i Zabłotów.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 7, 32
Powołany tymczasowo na prowizorycznego sekretarza Sejmu . . . 2
Wybrany: sekretarzem sejmowym 40
— do komisyi prawniczej 70
— zastępcą członka Wydziału krajowego z całego Sejmu . . . 468
Sprawozdawca komisyi prawniczej o wniosku p. Tyszkiewicza o uwolnienie spadków nieprzenoszących 500 zł. od należytości spadkowej Al. 118 . . 740

Simon Edward, dyrektor banku kredytowego, prezes i poseł Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 10, 32
Wybrany do komisyi petycyjnej 103

Simon Józef, właściciel realności, poseł miasta Brodów.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie 32

Skałkowski Tadeusz, Dr. praw, adwokat. poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselkie . . 30, 32
Wybrany: do komisyi budżetowej 70
— dla powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności sekretarzem . 196, 204
Sprawozdawca komisyi o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1881 Al. 93 . . . . . 468, 470
— kom. budż. z rubr. XIII. wydatków (budowle wodne) i z rubr. XV. 634—635, 636—640
Przemawiał w uzasadnieniu swego wniosku o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej i powiatowej, i ustawy o obszarach dworskich. Al. 63. . . 306—308
— w rozprawie budżetowej przeciw projektowanej przez p. Antoniewicza subwencyi dla towarzystwa Kaczkowskiego 665

Skarszewski Żuk Władysław, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Nowy-Sącz, Grybów i Ciężkowice.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . . 225
Wybrany do komisyi petycyjnej 103

Skrzyński Adam, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Gorlice i Biecz.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 14, 32
Wybrany do komisyi górniczej 138
Sprawozdawca komisyi w przedmiocie zmian w ustawie o cle i podatku naftowym Al. 89. tudzież co do obniżenia stopnia ciężaru gatunkowego destylatów oleji ziemnych opodatkowaniu nie podlegających Al. 90 . . 435—439

Słonecki Zenon, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Sanok, Rymanów i Bukowsko.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 28, 32
Wybrany do komisyi górniczej 138

Smarzewski Seweryn, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 24, 32

Stronica

Wybrany: do komisyi budżetowej zastępcą przewodniczącego . . 70, 101
— do komisyi bankowej 138
— dla powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności zastępcą przewodniczącego 196, 204
Sprawozdawca generalny komisyi o budżecie krajowym na r. 1884 i z rubr. XVI. (rozmaite wydatki). Al. 114. 609—610, 640—644, 700—713, 719—731, 772—773
— komisyi o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na r. 1884 669—693, 694—700
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania . . 210, 295—296

Smolka Franciszek, Dr. praw. JEks. adwokat, członek Wydziału krajowego, poseł miasta Lwowa.
Wybrany członkiem Wydziału krajowego z kuryi miejskiej . . . 466
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 8, 32
Sprawozdawca Wydziału krajowego co do projektu ustawy o stosunkach sług i najmie robotników do wiejskiego gospodarstwa. Al. 1 . . . 32
— w sprawie zniżenia przez c. k. Sądy stopy procentowej od pożyczek kas gminnych pożyczkowych, Al. 15. 103
— w sprawie wydzielenia osady Jurydyka ze związku gminy miasta Brodów. Al. 42 204
— w sprawie wydzielenia przysiołka Angelówka ze związku gminy Ożydowa Al. 43 204
— o zezwolenie reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kw. 35.000 zł. Al. 44 205
— w sprawie rozłączenia miejscowości Tywonja i Szczytnia w jedną gminę złączonych. Al. 92 468
— z odpowiedzi na interpelacyę p. Antoniewicza w sprawie procesu gminy Wetlina z hr. Konarskim . . . . . 718—719
— z wniosków zezwolenia gminom na pobór wyższych dodatków do podatków, opłat od napojów spirytusowych i innych 232—235, 252—253, 309—310, 330—331 595—596, 743—764

Solecki Łukasz, ks. biskup Przemyski obrz. łać.
Wybrany do komisyi szkolnej zastępcą przewodniczącego . . 69, 101
Przemawiał w rozprawie ogólnej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego broniąc Rady szkolnej krajowej od przesadnych zarzutów . . 682—684

Stadnicki Jan hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Brzesko, Radłów i Wojnicz.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 45, 65
Wybrany: sekretarzem sejmowym 40
— do komisyi budżetowej 70
Otrzymał urlop 3dniowy 177
Sprawozdawca: komisyi o budżecie kraj. na r. 1884, z rubr. X. (drogi krajowe) 620—621
Przemawiał: w dyskusyi szczegółowej za wnioskami komisyi w przedmiocie noweli do ustawy o szkołach ludowych (Nr. 250. dz. ust. kraj. z r. 1873) . 590—592
— w sprawie formalnego traktowania 113

Stadnicki Stanisław hr. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości okręgu Mościska i Sądowa Wisznia.
Sprawdzenie wyboru posła i przyrzeczenie poselskie . . . 49, 65
Wybrany: do komisyi lustracyjnej sekretarzem . . . 69, 101

Stronica

Starowiejski Stanisław właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Dukla, Krosno i Żmigród.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 8, 32
Otrzymał urlop 8mio dniowy 39
Wybrany: do komisyi drogowej zastępcą przewodniczącego . . 103, 106
— do komisyi podatkowej 302
Sprawozdawca: komisyi drogowej o jego wniosku w przedmiocie uregulowania prawa do poboru szutru Al. 120. . . . . 740—741
Przemawiał: w uzadnieniu wniosku uregulowania prawa do poboru szutru z rzek publicznych Al. 60. . . . . 302—303
— w uzasadnieniu wniosku o zachowanie dotychczasowych ulg w opłatach towarzystw asekuracyjnych na wzajemności opartych. Al. 69. . . 358—360
— w sprawie formalnego traktowania 582

Struszkiewicz Władysław, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Limanowa i Skrzydlna.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 46, 65
Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego 69
Sprawozdawca: komisyi z przedłożenia Wydziału krajowego o powiększenie kredytu na bióro melioracyjne. Al. 84. . . . . 421—425
Przemawiał: za odesłaniem petycyi Rady powiatowej Limanowskiej o konsens na pobór mostowego na rzece Łososinie do Wydziału krajowego jako komisyi . 244
— w rozprawie nad preliminarzem folwarku Dublańskiego . . . 407

Stupnicki-Saturnus Jan ks. Biskup przemyski obrz. gr. kat.
Wybrany: do komisyi szkolnej 69

Szeptycki Jan hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Jaworów i Krakowiec.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 11, 32
Wybrany: do komisyi petycyjnej 103
— do komisyi budżetowej 172
Sprawozdawca: komisyi o budżecie krajowym na rok 1884. z rubr. IV. (koszta szczepienia) i z rubr. V. (wydatki sanitarne) 618

Tarnowski Jan hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Rozwadów, Tarnobrzeg i Nisko.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 47, 65
Wybrany: do komisyi gospodarstwa krajowego zastępcą przewodniczącego 69, 101
Otrzymał urlop 4ro dniowy 177
Przemawiał: popierając wniosek komisyi o dalszą budowę drogi z Rozwadowa do Nadbrzezia 532

Tarnowski Stanisław (senior) hr. właściciel dóbr, Dr. prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 43, 65
Wybrany: do komisyi szkolnej sekretarzem . . . 69, 101

Stronica

Tarnowski Stanisław (junior) hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Łąka i Medenice.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie 96
Wybrany: do komisyi drogowej 103

Torosiewicz Emil, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 26, 32
Wybrany: kwestorem i do komisyi drogowej . . . 40, 103

Tyszkiewicz Zdzisław hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Ropczyce i Kolbuszowa.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 9, 32
Wybrany: do komisyi konkurencyjnej 69
Przemawiał: w uzasadnieniu wniosku o uwolnienie spadków 500 zł. nie przenoszących od opłaty spadkowego Al. 47. 210

Tyszkowski Antoni, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu, Dobromil, Ustrzyki i Bircza.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 6, 32

Wasilewski Tadeusz właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 25, 32
Sprawozdawca: z skrutynium wyboru komisyi szkolnej . . . 69
Wybrany: do komisyi administracyjnej 69
Sprawozdawca: komisyi z wniosku p. Langiego względem zmiany §§. 52 i 102 ustawy gminnej Al. 83. . . . . 419—421

Waygart Walery Dr. praw, adwokat, poseł miasta Przemyśla.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 15, 32
Przemawiał: w rozprawie nad zamknięciem rachunków ra r. 1881. odpowiadając p. Sieczyńskiemu w kwestyi rachunków szupasowych . . . 215
— w rozprawie o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego żądając osobnej ewidencyi dla funduszów propinacyjnych pojedynczych miast . 468—469

Weigel Ferdynand, Dr. praw, prezydent miasta Krakowa, poseł miasta Krakowa.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 19, 32
Wybrany: do komisyi bankowej 138
Przemawiał: w rozprawie o projektach ustawy dla szkół przemysłowych prosząc o względy dla krakowskiego muzeum techniczno-przemysłowego i dla tamtejszych szkół przemysłowych . . . . . 519—521
— wnosząc o przekazanie Wydziałowi krajowemu petycyi Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego o subwencyę do możliwego uwzględnienia . . . 668

Weissmann Edward, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Gródek i Janów.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 44, 65
Wybrany: do komisyi budżetowej 70
Otrzymał urlop 14to dniowy 126

Stronica

Wereszczyński Józef Dr. praw, adwokat krajowy, członek Wydziału krajowego, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.
Wybrany: członkiem Wydziału krajowego z całego Sejmu . . . 466
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 26, 32
Sprawozdawca: Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1884 Al. 7. . 33
— o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za r. 1881 Al. 8. . . 33
— o powiększenie kredytu na biuro melioracyjne przy Wydziale kraj. Al. 9. . 33
— w przedmiocie spraw górniczych Al. 14. 103
— przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemniz. na rok 1884 Al. 17. . 107
— z czynności wykonanych celem wprowadzenia w życie Banku krajowego Al. 18. 107
— w przedmiocie zakładania niższych szkół rolniczych Al. 28. . . 160
— o rozszerzenie ulg finansowych służących listom zastawnym na obligacye komunalne Banku krajowego, oraz uwolnienie tych obligacyj i poborów personalu bankowego od wszelkich dodatków do podatków Al. 31. . . . 177
— w sprawie kredytu dodatkowego na pokrycie niedoboru z r. 1882 Al. 40. . 204
— w sprawie przemysłu domowego i rękodzielniczego Al. 41. . . 204
— o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach Al. 56. . . . 272
— z wniosków o udzielenie prawa poboru opłat mytniczych . 352—355
— o zmianie regulaminu Banku krajowego Al. 79. . . . 413
— o uzupełnienie pokrycia wydatków w budżecie na rok 1883 Al. 101 . 489
Przemawiał: odpowiadając na interpelacyę p. Antoniewicza co do zeszłorocznych rezolucyi w sprawie szkół rolniczych w Dublanach . . . 484
— wykazując co stoi na przeszkodzie wczesnemu ułożeniu zamknięć rachunk. 529—530

Wernicki Józef Dr. medyc., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Mikołajów i Żurawno.
Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 54, 65
Wybrany: rewidentem 40
— do komisyi dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich 229

Wierzbicki Ludwik, starszy Inspektor kolei czerniowieckiej, poseł miasta Kołomyi.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 21, 32
Wybrany do komisyi szkolnej 69
— gospodarstwa krajowego 69
Sprawozdawca: kom. z jego wniosku co do projektu ustawy o szkołach przemysł. Al. 104. 519—522
— kom. z petycyi zarządów szkół przemysłowych w Tarnowie i Przemyślu 522—523
— kom. z pet. oddz. Tow. pedagog. w Stanisławowie o subwencyę dla szkoły przemysłowej i na warsztat zawodowy tamże . . . 523—524
— kom. z pet. dyrekcyi szkoły przemysłowej w Drohobyczu o subwencyę 524—525
— kom. z pet. rady administr. szkoły przemysłowej w Sokalu o subwencyę 525—526
— kom. z pet. Towarzystwa Tatrzańskiego o subwencyę na szkołę snycerstwa w Zakopanem . . . . . 526—527
— kom. gospod. kraj. o petycyi p. Feliksa Laurent Al. 123. . . 743
Przemawiał: w uzasadnieniu wniosku o urządzenie krajowej komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i zakładania fachowych szkół przem. 180—184
— przeciw przejściu do porządku dziennego nad petycyą miasta Kołomyi o konsens na dalszy pobór kopytkowego . . . . 331—336
— zwracając uwagę na potrzebę stacyi doświadczalnej dla przemysłu naftowego 479—480

Stronica

Przemawiał: przy rozprawie budżetowej nad rubr. II. wydatków wnosząc wstawienie przy poz. 32 b. kwoty 300 zł. na pomocnika maszynisty gmachu sejmowego . 616
— za swym wnioskiem wstawienia przy poz. 159 i 161 budżetu wydatków po 200 zł. subwencyi nadzwyczajnej dla szkoły przemysłowej w Jarosławiu i w Rzeszowie 637

Wierzchlejski Franciszek Ksawery, JE. ks. Arcybiskup, metropolita Lwowski obrz. łac.
Usprawiedliwia swą nieobecność w Sejmie 177

Wodzicki Henryk hr., właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 43, 65
Wybrany: do komisyi budżetowej przewodniczącym . . . 70, 101
Przemawiał: o wzmocnienie kom. budż. o jednego członka z powodu urlopu dla posła Weissmanna 126
— w uzasadnieniu wniosku Al. 49. o zarządzie gminnych kas pożyczkowych 229—230
— w uzasadnieniu wniosku z rezolucyą do Rządu w sprawie kas oszczęd. Al. 71. 364—365
— za swym wnioskiem, ażeby petycye dotyczące budżetu od dnia 12. Października począwszy, do Wydziału krajowego odsyłane były . . 412—413
— czyniąc uwagę co do odpowiedzialności za wydawanie akt z biur Wydz. kraj. . 518
— podnosząc wyrażane przez kom. budżet. życzenie wcześniejszego przedkładania zamknięć rachunkowych 529
— w dyskusyi w przedmiocie ograniczenia podzielności gruntów włościańskich oświadczeniem osobistem ku odparciu uwagi p. Hausnera . . 556
— w sprawie formalnego traktowania 691

Wodzicki Ludwik hr., JE. gubernator banku dla krajów koronnych i właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgów Tyczyn i Strzyżów.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 50, 65
Wybrany: do kom. gospod. kraj. 69
— do kom. bank. przewodniczącym 138, 145
Przemawiał: za swym wnioskiem, aby kom. budżet. przedkładała Izbie budżet częściowo 413
— w rozprawie ogólnej nad ustawą o pokryciu niedoboru ogólnego funduszu kraj. zapowiadając ewentualny wniosek do rezolucyi . . 708—710
— w tej samej rozprawie szczegółowej oświadczając przystąpienie do rezolucyi, którą komisya w jego myśl co do ewidencyi uposażeń kasy dodatkowo postawiła 731

Wolański Mikołaj, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Czortków, Jazłowiec i Budzanów.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 61, 65
Wybrany: rewidentem 40

Wolański Władysław, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Monasterzyska i Buczacz.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 17, 32
Wybrany: do kom. lustracyjnej 69

Wrotnowski Antoni, dyrektor Banku krajowego, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Stronica

Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . 43, 65

Wybrany: do kom. dla powiat. kas pożyczkowych i i oszczędn. . . 196

Przemawiał: w uzasadnieniu wniosku o utworzenie powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności Al. 28. . . . . 160—165

Zaleski Filip, JE. c. k. Namiestnik i c. k. Komisarz rządowy w Sejmie, poseł z gmin wiejskich okręgu Kossów i Kutty.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 7, 32

Przemawiał: przedstawiając zamianowanego Marszałka krajowego i tegoż zastępcę . 2

— witając Sejm na wstępie imieniem Rządu 3, 4

— Odpowiadając na interpelacyę p. Romanowicza co do zwinięcia klas równorzędnych w szkołach ludowych i zamknięcia płac nauczycieli nadetatowych 101—102

— Prosząc o głos dla delegata rządowego do spraw naftowych starszego radcy p. Duńczewskiego . . . . . 439—440

— Przy weryfikacyi wyboru p. ks. Sieczyńskiego odpowiadając na wygłoszoną przez p. Romańczuka krytykę postępowania władz 448

— Odpowiadając na interpelacyę p. Merunowicza co do nieprawidłowego postępowania niektórych żydowskich spółek kredytowych i wkładkowych . 451—452

— Przedstawiając Izbie delegata rządowego, radcę Olszewskiego do brania udziału w rozprawach nad sprawami szkolnemi 537

— Odpowiadając na interpelacyę p. ks. Buchwalda co do spławu drzewa przez Berglasa na Wisłoku pod Cieszyną . . . 537—538

— W rozprawie generalnej nad preliminarzem funduszu szkolnego krajowego zastrzegając sobie głos przy uchwaleniu poszczególnych rubryk co do poczynionych przez komisyę znacznych obniżeń . . . . 669—670

— w tej samej rozprawie szczegółowej żądając wstawienia kwot:
przy rubr. I. na rachmistrzów dla okręgowych Rad szkolnych po 250 zł. 690—691
przy rubr. II. podwyższenia dotacyi na zastępstwa nauczycieli . 692—693

— w tej samej rozprawie przy rubr. V. i VII. . . . 696 i 697

— Odpowiadając na interpelacyę p. Żurowskiego w sprawie przeniesienia zapory mytniczej z śródmieścia w Chyrowie 694

— Zwracając uwagę, iż w projekcie rządowym nowej ustawy o należytościach do Rady państwa wniesionym są nie małe ulgi w kierunku zamierzonej przez Sejm rezolucyi 740

— Zawiadamiając o najwyższem postanowieniu odroczenia Sejmu . . 773

Zamoyski Stefan, hr. właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich okręgu Jarosław, Sieniawa i Radymno.

Sprawdzenie wyboru na posła i ślubowanie poselskie . . . 50, 65

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 69

Zawadzki Ryszard, c. k. Prezydent Sądu obwodowego, poseł miasta Tarnowa.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 40, 65

Wybrany: rewidentem 40

— do komisyi prawniczej przewodniczącym . . . 70, 97

Stronica

Przemawiał przy weryfikacyi wyboru p. Onyszkiewicza . . 258—260
— przy weryfikacyi posła z kuryi mniejszych posiadłości okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska . . . . . 284—285
— w sprawie rezolucyi o zmianę postępowania sądowego i organizacyi sądowej 368
— w sprawie formalnego traktowania . . . 365, 367

Zborowski Aleksander, c. k. Starosta, poseł z gmin wiejskich okręgu Stary-Sącz i Krynica.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 59, 65
Wybrany do komisyi petycyjnej 103
Sprawozdawca z petycyi mieszkańców powiatu Skałackiego o zaprowadzenie szybkowozów na rucie Borki wielkie-Skałat-Grzymałów-Touste . . 453—454

Ziemiałkowski Floryan, baron, Dr. praw, JE., c. k. Minister, poseł miasta Drohobycza.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . . 20
Udzielenie urlopu 14 dniowego 39
— urlopu do końca sesyi sejmowej 312

Zoll Fryderyk, Dr. praw, Profesor Uniwersytetu, poseł z gmin wiejskich okręgu Wadowice, Kalwarya i Andrychów.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 16, 32
Wybrany: do komisyi szkolnej 69
— do komisyi prawniczej zastępcą przewodniczącego . . 70, 97
— do komisyi dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich 229
Sprawozdawca z petycyi Towarzystwa politechnicznego i Rektoratu Lwowskiej szkoły politechnicznej o przyznanie rektorowi tej szkoły głosu wirylnego w Sejmie krajowym . . . . . 318—323
— komisyi w przedmiocie polepszenia stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich 405

Zyblikiewicz Mikołaj, Dr. praw, Marszałek krajowy, poseł miasta Sambora.
Uznanie wyboru na posła przez aklamacyę 2
Przedstawiony Sejmowi jako mianowany Marszałek krajowy złożył przyrzeczenie w miejsce przysięgi 2
Przemawiał: zagajając sesyę sejmową 2, 3
— Donosząc o przesłaniu do Tronu życzeń i prośby o przyjęcie deputacyi Wydziału krajowego z powodu szczęśliwego rozwiązania Arcyksiężniczki Stefanii . 39
— Zapraszając Izbę na nabożeństwo w dniu 4. Października z powodu imienin Najjaśniejszego Pana 240
— Przedstawiając Izbie starszego radcę p. Duńczewskiego, jako delegata rządowego do spraw przemysłu naftowego 435

Żarski Bojomir, c. k. Adjunkt sądowy, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 64, 65
Powołany tymczasowo na prowizorycznego sekretarza Sejmu . . . 2
Wybrany: rewidentem 40
— do komisyi prawniczej sekretarzem . . . 70, 97

Stronica

Sprawozdawca: komisyi o przeniesienie gm. Bieńkówka z okręgu Sądu pow. w Myślenicach do Sądu pow. w Makowie 311
— i z petycyi gminy Sapowej ze Starostwa Podhajeckiego do Starostwa w Buczaczu . . . . . 311—312

Żurowski Teofil, właściciel dóbr.
Sprawdzenie wyboru na posła z większych posiadłości obwodu Sanockiego i przyrzeczenie poselskie 31, 32
— wyboru z gmin wiejskich okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska . 277—296
Złożył mandat poselski z większych posiadłości obwodu Sanockiego . . 296
Wybrany: do komisyi drogowej 103
Przemawiał: przy weryfikacyi wyboru posła Władysława Łozińskiego . . 113
— w uzasadnieniu wniosku o rewizyę taryf dla posłańców roznoszących telegramy Al. 36. 185

Żywicki Klemens, Dr. praw, Adwokat krajowy, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie . . 60, 65
Wybrany: do komisyi administracyjnej 69
— do komisyi dla powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności . . 196

Indeks przedmiotów.

Stronica

Accord Józef Piotr — uchwalenie drugiej i ostatniej raty stypendyum na kształcenie się w zawodzie mechanicznym 639

Adamczukowa Matylda, wdowa po nauczycielu, pet. o zapom. do kom. petyc. . 142

Adres (obacz: Gratulacye).

Akademickie Bractwo, Towarzystwo we Lwowie, pet. o zapom. do kom. budżet. i udzielenie takowej 228, 667

— jak wyżej (Kółko filozoficzne), pet. o subw. na wydawnictwo ruskich książek, do komisyi budżet i udzielenie subwencyi . . . 271, 667

Akademicy (obacz: Accord, Czytelnia, Dydejczuk, Dykas, Hejda, Kamiński, Kapelner, Leoben, Tarchalski, Zawiejski).

Akademia umiejętności w Krakowie, stała subwencya 646

Aksentowicz Teodor, artysta malarz, pet. o subw., do kom. budżet., przekazana Wydz. kraj. z zaleceniem do uwzględnienia . . . 244, 654

Alma Maryan, artysta opery, pet. o subw. na kształcenie się we Włoszech, do kom. budżet. 175

Andraszek Jan, stolarz, pet. o subw. na wyrób bilardów w kraju, do kom. budżet., załatwiona odmownie 378, 644

Angelówka przysiołek. Sprawozdanie Wydz. kraj. w sprawie wydzielenia tego przysiołka ze związku gm. Ożydowa Al. 43 do kom. administr. . . . 204

sprawozd. kom. Al. 82 i zgodne z wnioskiem przejście do porządku dzien. . 419

Antoniów gm. tudzież gminy i obszary dworskie w Gorzycach i Pniowie, pet. w przedmiocie budowy drogi kraj. Rzeszów-Nadbrzezie, do kom. drogowej i załat. 174, 532

Archeologów zjazd (obacz: Halicz).

Archiwa krajowe akt grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie, uchwalenie preliminarza na r. 1884 619

Arcyksiężniczki Elżbiety urodziny (obacz: Cesarz, Gratulacye).

Asekuracye. Wnioski p. Starowiejskiego w sprawie podwyższenia opłat od ubezpieczeń w Towarzystwach asekuracyjnych 302

pierwsze czytanie Al. 69, uzasadnienie i odesłanie do kom. podatkowej 358—360

sprawozd. kom. Al. 119 i uchwalenie wniosku . . . 740

Stronica

Assing Hermina, pet. o stypend. na ukończenie studyów muzykalnych, do kom. budżet., załatwiona odmownie 144, 654
Augustynki PP. w Krakowie (obacz: Szkoła żeńska).
Baczyńska Marya, pet. o zapom. do kom. budżet., załatwiona odmownie . 378, 644
Badania geologiczne i studya chemiczne, uchwalenie kredytów . . 480—481
— (obacz: Komisya fizyograf.).
— głębszych pokładów, uchwalenie kredytu 639
— historyczne (obacz: Ossolińskich).
Bala Józef, nauczyc. w Krzywaczce, pet. o stabilizacyę i pięciolecie, do kom. szkolnej . 412
Banaszewski Jan, nauczyc., pet. o zapom. i zaliczkę, do kom. petyc. . . 300
Bank krajowy. Sprawozdanie Wydz. kraj. z czynności wykonanych celem wprowadzenia w życie Banku kraj. Al. 18, do kom. bankowej . . . 107
— Sprawozdanie Wydz. kraj. o rozszerzenie ulg finansowych listom zastawnym służących na obligacye komunalne Banku kraj., oraz uwolnienia tych obligacyj i poborów personalu bankowego od wszelkich dodatków do podatków Al. 31, do kom. bankowej 177
Sprawozd. kom. Al. 117 i uchwalenie jej wniosku . . 738—740
— Sprawozdanie Wydz. kraj. o zmianie regulaminu Banku kraj. Al. 79, do kom. bankowej 413
— włościański (obacz: Towarzystwo ochrony własności ziemsk.)
Bar Stanisław, nauczyc., pet. o zapom., do Wydz. kraj. . . . 464
Barbar Paulina, pet. o zapom. dla kształcenia córek, do kom. petyc. . . 142
Barciański Mikołaj, naucz., pet. o zapom., do kom. petyc. . . . 177
Bardach Izaak, szkoła głuchoniemych we Lwowie, subwencya warunkowa . . 649
Barysz (obacz: Buczacz).
Bazylianek PP. Zakład wychowawczy dla dziewcząt we Lwowie, pet. o zapom., do kom. budżet. i uchwalenie zapomogi 378, 667
Batycze gm., pet. o wyjednanie odpisania zapomogi głodowej z r. 1847 już raz spłaconej i żądanej ponownie, do kom. petyc. 378
Beauvale Agnieszka, wdowa po inspicyencie teatru, pet. o zapom., do kom. budżet. . 101
Bełtowski Juliusz, rzeźbiarz, pet. o zapom., do kom. budżet. . . . 228
następnie Wydz. kraj. do załatwienia przekazana . . . 654
— Konstanty, nauczyc., pet. o zapom., udzielona c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia 38, 699
Bełz wystawa rolniczo-przemysłowa (obacz: Osmólski).
Benedyktynek konwent w Przemyślu. Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie udzielenia pożyczki na rozszerzenie budynku szkolnego Al. 16, do kom. budżet. . . 103
Sprawozd. kom. Al. 106 i uchwała według jej wniosku . . . 531
Bereźnica gm., pet. o konsens na pobór myta na rzece Bereźnicy, do Wydz. kraj. jako komisyi z poleceniem zdania sprawy w ciągu sesyi sejmowej . . 126
Sprawozd. Wydz. kraj. i odmówienie zgodnie z wnioskiem . 770—771
Berezowski Bazyli, nauczyciel, pet. o zaliczkę na płacę, do kom. petyc. . . 142
Bernstein Marek. Petycya Zarządu fundacyi tego imienia o roczną subwencyę dla izraelickiej szkoły przemysłowej, do kom. budżet. 202
uchwalenie jednorazowego zasiłku 643
Besida ruska, pet. wydziału Towarzystwa o zapomogę, do kom. budżet. . . 177
uchwalenie subwencyi na teatr ruski . . . . 650—651

Stronica

Biała, rzeka. Petycya Wydziału powiatowego w Grybowie o budowę mostu — do kom. drogowej 124
przekazana Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia . . 458
— miasto (obacz Podatek).
Białogłowy, gmina. Pet. o zapom. z powodu gradobicia i powodzi — do Wydz. krajow. . 430
Białokiernica, gmina. Pet. o zapomogę dla dotkniętych gradobiciem — do kom. budżetowej i uchwalenie zapomogi jednorazowej . . . 301, 640
Bielawski Józef, nauczyciel. Pet. o zapomogę — do komisyi petycyjnej . . 175
Bieńkówka, gmina. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia tej miejscowości z okręgu Sądu pow. w Myślenicach do okręgu Sądu pow. w Makowie. Al. 19. — do kom. prawniczej 130
sprawozdanie komisyi, Al. 66. — i uchwała po myśli petentów . . 311
Bierówka, (obacz Lubla).
Bilecka Feliksa. Pet. o zapomogę — do komisyi petycyjnej . . . 270
Biłka szlachecka, gmina i inne gminy — pet. w przedmiocie uciążliwej manipulacyi w kasach rządowych przy opłacaniu podatków — do komisyi podatkowej . 316
Biskowice (obacz Myta)
Biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym. Sprawozdanie Wydziału krajowego o powiększenie kredytu. Al. 9. — do komisyi gospodarstwa krajowego . . 34
sprawozdanie komisyi. Al. 84. i uchwała według jej wniosku z dodatkową rezolucyą na wniosek p. Adama Sapiehy . . . 421—425
— toż samo — dotacye budżetowe z rubr. XV. 636
Błażowa. Rada szkolna miejscowa. Pet. o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej na trzy klasową — do kom. szkolnej 142
Bobek Wojciech, proboszcz w Szczepanowie. Pet. o interwencyę do c. k. Namiestnictwa o wypłatę odsetek zaległych od kapitału winkulowanego — do kom. pet. . 144
Bóbrka (obacz Podatek) przyzwolenie poboru opłat od nafty . . 761—763
Bochnia. Pet. gminy o konsens na pobór opłat od trunków — do Wydziału krajowego jako komisyi — sprawozd. Wydziału krajowego i uchwała . . 412, 758—760
— (obacz Chajdery, Drogi, Nauczyciele, Podatek, Towarzystwo).
Bogusz Zygmunt Stęczyński, literat — petycya o zasiłek do kom. budżetowej . 143
przekazana Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia . 668—669
Bohorodczany Wydz. pow. (obacz Interpelacya, Sól).
Bojanice gm. pet. o zapom. na budowę kaplicy — do kom. budżet. załatw. odmownie 244, 644
Bolechowska Eleonora — pet. o zapomogę do kom. budżet. załatwiona odmownie 378, 644
Bołszowce gm. — Pet. o subwencyę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej . 144
— następnie c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia odstąpiona . 699
Boratyn gm. Pet. z zażaleniem na Radę szkolną okręgową w Jarosławiu z powodu narzucenia jej nauczyciela — do kom. szkolnej 431
Borkowski hr. (obacz Kolejе, Słonecki).
Borowska (obacz Felicjanki).
Borszczów Wydz. pow. — pet. o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan dla połączenia z drogą krajową Czortków-Skała — do kom. drog. . 143
sprawozdanie komisyi i uchwalenie jej wniosku . . 454—458
— tenże — pet. o zmianę dotychczasowego zarządu gminnego do kom. administr. 536
— (obacz: Chajdery, Drogi, Egzekutywa, Myta, Podatek, Sól).
Borynicze (obacz Myta).

Stronica

Borzęcki Leonard, emerytowany konduktor dróg krajowych — petycya o podwyższenie emerytury — do kom. budżet. 270

Bratnia pomoc, stowarzyszenie słuchaczy Uniwersytetu lwowskiego — pet. o subwencyę do komisyi budżetowej i uchwalenie subwencyi . . 244, 667

Breń osuchowski i Kawenczyn, gminy — pet. w przedmiocie kosztów utrzymania szkoły w Kawenczynie — do komisyi szkolnej 244

— jak wyżej i Wampierzów, gminy — pet. o subwencyę na regulacyę wód tamtejszych — do kom. gospodarstwa krajowego 411

Brodki gm. — Pet. w przedmiocie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków i w podnoszeniu dodatków gminnych do podatków z c. k. kas podatkowych do kom. administracyjnej 100

Brody (obacz Jurydyka, Podatek, Szkoła,)

Brodzka Izba handlowa i przemysłowa. Wniosek p. Maxa o przeniesienie jej siedziby do Tarnopola 197

pierwsze czytanie — Al. 52. — uzasadnienie i do kom. administr. 245—248

Brzesko Wydz. pow. (obacz Chajdery).

Brzezinka gm. — Pet. o uregulowanie stosunków szkolnych — do kom. szkolnej. . 594

Brzeżany (obacz Bursa, Drogi, Nauczyciele, Trybunał).

Brzozów (obacz: Dobromil).

Brunicki baron Seweryn (obacz: Kolej e).

Brusno stare i **Bruszconowa** gminy (obacz: Lubaczów).

Buczacz Wydz. pow. — Pet. w przedmiocie datku na kolej transwersalną — do kom. drog. 228

— tenże, pet. o przeniesienie siedziby Rady szkolnej okręgowej z Czortkowa do do Buczacza — do kom. szkolnej 488

— Barysz gm. — Pet. o toż samo jak wyżej 594

— (obacz: Nauczyciele, Szkoła).

Budowle wodne — uchwalenie kredytów (budżet rubr. XIII). . . . 634—635

— — (obacz: Regulacya, Spółka wodna)

Budzanów. Przełożona Sióstr Miłosierdzia — Pet. o bezprocentową pożyczkę na pobudowanie sal szpitalnych — do kom. budżetowej . . . 177

Budycz Dymitr nauczyciel, — Pet. o zapomogę — do komisyi petycyjnej . . 595

Budzynowski Tytus — Pet. o zakupienie od niego dziełka „Słowniczek przemysłowy“ dla bibliotek szkolnych — do komisyi szkolnej . . . 301

Budżet. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za r. 1881, aleg. 8. do kom. budżetowej . . . 33

Sprawozd. komisyi budżetowej co do zamknięć funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych aleg. 48. dyskusya, uchylenie wniosków p. Antoniewicza i p. Sieczyńskiego i uchwalenie absolutoryum Wydziałowi krajowemu . . . . 210—218

Sprawozd. kom. budż. o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1881. aleg. 93. uchylenie wniosku p. Waygarta a uchwalenie wniosku komisyi przyjęcia do wiadomości sprawozd. Wydziału krajowego . . 468—470

Sprawozd. komisyi budż. o zamknięciu rachunków fundacyi hr. Stanisława Skarbka za r. 1881. aleg. 97. przemówienie p. Antoniewicza i uchwalenie wniosku komisyi . . . . . 477—478

Stronica

Budżet. Sprawozd. kom. budż. o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za rok 1881. aleg. 116. i uchwała przyjęcia do wiadomości zgodna z wnioskiem 738
— Uchwała upoważniająca komisyę budżetową do częściowego przedkładania budżetu Izbie 413
— Uchwalenie kredytu wzmocnionego dla biura melioracyjnego (z rubr. XV. p. 145.) . . . . . 421—425
— Uchwalenie kredytów na r. 1884 na badania geologiczne, studya chemiczne i na stypendya dla górników — (do pozycyi preliminarza 171, 176, 177, 178, 184.) . . . . . 480—481
— Sprawozd. komisyi budż. o preliminarzu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1884 alg. 81 i uchwalenie jej wniosku bez dyskusyi . 418—419
— Sprawozd. komisyi budżetowej o preliminarzach szkoły średniej rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie na r. 1884 aleg. 75. głos p. Antoniewicza i uchwalenie wniosków komisyi . . . 369—374
— Sprawozd. komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na rok 1884 aleg. 78. wniosek p. Antoniewicza i odroczenie dyskusyi dla braku kompletu . . . . . 405—407
Dalsza rozprawa — uchylenie wniosku p. Antoniewicza — i uchwalenie wniosków komisyi bez dyskusyi . . . . . 416—418
— Sprawozd. komisyi budż. o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublanach na rok 1884 aleg. 99. głos p. Antoniewicza, odpowiedź p. Wereszczyńskiego i uchwalenie wniosków komisyi . . . . 481—484
— Sprawozd. komisyi budż. o preliminarzu Wydziału kraj. na rok 1884 kursu gorzelnictwa w Dublanach aleg. 100. i uchwalenie jej wniosku bez dyskusyi 484—485
— Uchwalenie kredytu 8.000 zł. na r. 1884 na przysposobienie materjałów do budowy gmachu szkolnego dla wyższej szkoły rolniczej w Dublanach . . 532
— Uchwalenie kredytu 9.200 zł. na utrzymanie w roku 1884 szkół rolniczych niższych w Horodence i Jagielnicy założyć się mających . . . 568
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1884 aleg. 7. do komisyi budżetowej 33
— Sprawozd. Wydz. krajowego o kredyt dodatkowy na pokrycie niedoboru z roku 1882 aleg. 40. do komisyi budżetowej 204
Sprawozd. komisyi aleg. 105. i uchwalenie jej wniosku wraz z przekazaniem wniosku p. Chrzanowskiego do komisyi budżetowej . . 527—531
— Sprawozd. Wydziału krajowego z dodatkowym preliminarzem do rubr. IX. budżetu funduszu kraj. na r. 1884 aleg. 55. do komisyi budżetowej . . 271
— Sprawozd. Wydziału kraj. o potrzebie uzupełnienia pokrycia wydatków w budżecie na rok 1883 aleg. 101. do komisyi budżetowej . . . 489
— Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1884. aleg. 114. zagajenie rozprawy budżetowej przez generalnego sprawozdawcę p. Smarzewskiego i uchwalenie jego propozycyi, że ogólna dyskusya ma się odbyć po uchwaleniu budżetu . . . . 609—611
Dochody. Uchwalenie rubr. I. do V. włącznie bez dyskusyi . . 611
Rubr. VI. po uchyleniu wniosku p. ks. Kopycińskiego według wniosku komisyi wraz z rezolucyą co do reszty długu zaciągniętego ze skarbu krajowego przez kuratorję bursy św. Kaźmierza w Tarnowie . . . 612—613

Stronica

Budżet. Rubr VII. do XII. włącznie — bez dyskusyi wraz z rezolucyą co do pobierania dodatków od pięcio-procentowego podatku dochodowego, pobieranego od dochodu z budowli, uwolnionych od płacenia podatku domowo-czynszowego . 613—614
Wydatki. Uchwalenie rubr. I. (koszta reprezentacyi kraju) po wyjaśnieniu danem przez sprawozdawcę p. Artura hr. Potockiego na interpelacyę p. Antoniewicza co do poz. 16. dodatku dla zastępcy marszałka w Wydziale krajowym — według wniosku komisyi 615
Rubr. II. (Koszta zarządu) po uchyleniu wniosku p. Wierzbickiego popartego przemówieniem p. Pietruskiego o kredyt na pomocnika dla maszynisty — uchwalona według wniosku komisyi . . . . 615—617
Rubr. III. (koszta leczenia ubogich chorych) — bez dyskusyi . . 617
Rubr. IV. (koszta szczepienia) i Rubr. V. (wydatki sanitarne) — bez dyskusyi 618
Rubr. VI. (Zasiłki dla zakładów dobroczynności) — bez dyskusyi . 618—619
Rubr. VII. (Wydatki na cele wykształcenia i oświaty).
poz. 46. Akademia umiejętności stała subwencya 15.000 zł. bez rozpraw . 646
poz. 47. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego — odroczenie (obacz poniżej przy końcu tej rubryki) . . 646
poz. 48. Sześciu członków Rady szkolnej krajowej — bez rozpraw . . 646
poz. 49. Dar jednorazowy dla wdowy po Henryku Schmitt na wniosek komisyi, z dodatkiem niepobranych przez męża za r. 1883 remuneracyi na wniosek p. Goldmana 647
poz. 50. dla szkoły żeńskiej w Brodach z powodu jej zamknięcia — odpada . 647
poz. 51.—58. subwencye dla szkół żeńskich w Jaworowie, w Kołomyji, trzech w Krakowie, orm. pp. Benedyktynek we Lwowie, w Starym Sączu pp. Klarysek, w Stryju, Sanoku i w Jaśle — po uchyleniu wniosku p. Fruchtmana co do Kołomyji i Stryja — według wniosku komisyi . . 647—648
poz. 59. i *60.* dla nauczyciela języka ruskiego w szkole ludowej OO. Dominikanów we Lwowie i dla szkoły wyznaniowej izraelickiej w Brodach — bez rozpraw 648
poz. 61. dla zakładu głuchoniemych we Lwowie zeszłoroczną subwencyę bez wyznaczenia subw. na fundusz emerytury dla nauczycieli i sług — zgodnie z wnioskiem komisyi bez rozpraw 648
poz. 62. dla szkoły głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie według wniosku komisyi (po przemówieniu p. Koziebrodzkiego Wład., p. Goldmana i sprawozdawcy p. Romanowicza) z rezolucyą p. Wład. Koziebrodzkiego warunkującą wypłatę od zaprowadzenia wykładów w języku polskim . . . 649
poz. 63.—65. dla zakładu ciemnych we Lwowie, dla szkoły gimnastycznej „Sokół“ we Lwowie i dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie — według wniosku komisyi bez rozpraw 649
poz. 66. teatr polski w Krakowie 8.000 zł. bez dyskusyi . . 644
poz. 67. teatr polski we Lwowie zasiłek stały 4.200 bez dyskusyi . . 644
poz. 68. teatr polski i opera polska we Lwowie — przemówienie p. Romanowicza i uchwalenie według wniosku komisyi na dramat i komedyę razem, i osobno na operę po 10.000 zł. z rezolucyą do Wydziału kraj., ażeby kwotę na operę preliminowaną tylko wtedy wypłacił, jeżeli rzeczoznawcy stwierdzą, że wykonanie oper podczas 30 wieczorów odpowiadało słusznym wymaganiom artystycznym 644—645
Załatwienie pet. Adama Miłaszewskiego był. dyrektora teatru o resztę z uchwalonych na lata 1881—1883 subwencyi w kwocie 2.759 zł. — odmownie bez dyskusyi 645

Stronica

Budżet. Załatwienie petycyi Jana Dobrzańskiego o subwencyę na teatr letni we Lwowie odstąpieniem Wydziałowi krajowemu z poleceniem przeprowadzenia pertraktacyi z Radą gminną m. Lwowa i dyrekcyą teatru lwowskiego, zażądania planów i kosztorysów i przedłożenia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej — bez dyskusyi . . . . . 645—646

poz. 69. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa Besida — rozprawa — przemówienie i wniosek Stanisława hr. Badeniego o podwyższenie subwencyi do 5.000 zł., głos p. Ochrymowicza, uchylenie poprawki p. Antoniewicza, przystąpienie sprawozdawcy p. Romanowicza imieniem komisyi do wniosku p. Stan. Badeniego i jednogłośne onegoż uchwalenie . . . . 650—651

poz. 70—75. Subwencye dla Tow. muzycznego i szkoły muzycznej w Krakowie, dla Tow. muzycznego Harmonii i Lutni we Lwowie, stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich, dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie, i stypendyum imienia Jana Matejki dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie — według wniosku komisyi bez rozpraw 651—652

poz. 76. nagrody za najlepsze książki dla szkół średnich — rozprawa, uwagi p. ks. Kopycińskiego, odpowiedź sprawozdawcy p. Romanowicza — i uchwalenie wniosku komisyi . . . . . 652—653

poz. 77—80. Zasiłki na wydawnictwo ruskich książek szkolnych, czasopism „Szkoła“ i „Kosmos“ i na wydawnictwo ruskiej gazety szkolnej — według wniosku komisyi bez rozpraw 653

poz. 81—83. dodatek do płacy Antoniego Gettlich, zaopatrzenie dożywotnie dla Hipolita Witowskiego i dar z łaski dla Kajetana Piechowicza — według wniosku komisyi — bez rozpraw . . . . 653—654

poz. 84. dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach do rozporządzenia Wydz. kraj. według wniosku komisyi bez rozpraw . . . 654

Załatwienie odnośnych petycyj zaleceniem do uwzględnienia i przekazanien dla Wydz. kraj. według wniosku komisyi bez rozpraw . . . 654

poz. 84. a), dla „Macierzy polskiej“, *b)* na wydawnictwa dzielek ludowych pod redakcyą Kazimierza Okaza rozprawa: wniosek i mowa p. Małeckiego, mowa p. Polanowskiego, mowa i wnioski p. Antoniewicza i p. Kowalskiego, powtórne tych ostatnich przemówienia, i pp. Merunowicza i Skałkowskiego i sprawozdawcy p. Romanowicza, uchwalenie wniosku p. Małeckiego dla „Macierzy polskiej“ i wniosku p. Kowalskiego dla towarzystwa Proświty a uchylenie wniosku p. Antoniewicza dla towarzystwa Kaczkowskiego . . 659—667

poz. 184 r)—e) załatwienie odnośnych petycyj budżet obciążających, według wniosku kom. bez rozpraw 667

Dalsze załatwienie petycyj, nad któremi komisya wnosi przejście do porządku dziennego, po uchyleniu wniosku p. ks. Sawy (co do pet. redakcyi ńŚwiatełka“) uchwalone według wniosku kom. z wyjątkiem pet. Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego, którą na wniosek p. Weigla poparty przemówieniem p. Majera przekazano Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia . . 667—668

Sprawozdanie kom. budż. o preliminarzu krajowego funduszu szkonego na rok 1884 (alegat do rubr. VII. *poz. 47* wydatków funduszu krajowego). Rozprawa ogólna: przemowa c. k. Namiestnika Zaleskiego pp. Chrzanowskiego, Grocholskiego z wnioskiem do rezolucyi, Męcińskiego, Dzieduszyckiego Wojcie-

Stronica

Budżet. cha, Potockiego Alfreda, ks. biskupa Soleckiego, ponowna Męcińskiego, Czartoryskiego Jerzego i sprawozdawcy Smarzewskiego . . 669—690
Rozprawa szczegółowa o *rubr. I.* wydatków, oświadczenie c. k Namiestnika Zaleskiego, odpowiedź p. Męcińskiego i sprawozdawcy p. Smarzewskiego i uchwalenie wniosku komisyi . . . . . 690—692
o *rubr. II.* rozprawa, oświadczenie c. k. Namiestnika Zaleskiego i zawieszenie posiedzenia do wieczora na wniosek p. Dzieduszyckiego Wojciecha . 692—693
dalsza rozprawa wieczór — przemówienie sprawozdawcy p. Smarzewskiego i uchwalenie rubr. IIej według wniosku komisyi . . 694—696
rubryki III. i *IV.* uchwalono bez rozpraw 696
o *rubr. V.* rozprawa, oświadczenie c. k. Namiestnika Zaleskiego i uchwalenie takowej według wniosku komisyi 696
rubr. VI. przyjęta bez rozpraw 696
rubr. VII. rozprawa oświadczenie c. k. Namiestnika Zaleskiego i uchwalenie takowej według wniosku komisyi . . . . 696—697
rubryki VIII. do *XII.* włącznie przyjęte bez rozpraw . . . 697
o *rubr. XIII.* rozprawa, przemówienie p. Henzla i przyjęcie takowej według wniosku komisyi . . . . . 697—699
rubr. XIV. przyjęta bez rozpraw 699
Dział dochodów, upoważnienie na przenoszenie kredytów na wydatki zwyczajne w *rubr. II., IV., V.* i *VII.* tudzież wzajemnego przenoszenia takichże kredytów w *rubr. XI.* i *XII.* jakoteż odstąpicnie c. k. Radzie szkolnej krajowej kilkunastu petycyj do załatwienia uchwalono bez rozpraw . . . 699
Wniosek komisyi o rezolucyę do Wydz. kraj., ażeby na najbliższej sesyi przedłożył wnioski względem zarządu funduszami szkolnemi i zapobieżeniu przekroczeniom preliminarza funduszu szkolnego, jakoteż postawiony w ogólnej rozprawie wniosek p. Grocholskiego (do którego i komisya przystąpiła) z rezolucyą do Rządu względem dostarczenia potrzebnych sił pomocniczych dla Rad szkolnych okręgowych do prowadzenia rachunków z obrotu ich funduszami uchwalono bez rozpraw 700
uchwalenie *rubr. VIII.* (utrzymanie pomników historycznych) bez dyskusyi . 619
rubr. IX. (kwaterunkowe żandarmeryi) w braku poparcia wniosku p. Antoniewicza według wniosku komisyi . . . . 619—620
rubr. X. (drogi krajowe) bez dyskusyi . . . 620—621
rubr. XI. (dotacye dla zakładów krajowych) poprzedza:
Przyjęcie bez rozpraw budżetu krajowego szpitala powszechnego we Lwowie a mianowicie funduszu chorych i położnic . . 621—624
Takież przyjęcie preliminarza krajowego zakładu obłąkanych na Kulparkowie . . . . . 625—626
Takież przyjęcie preliminarza funduszu podrzutków we Lwowie . 626
Rubr. XI. streszczenie i przyjęcie bez rozpraw z dodatkową pozycyą (128 a) na budowę pralni przy szpitalu powszechnym we Lwowie . . 626—627
Przyjęcie bez rozpraw preliminarza krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie wraz z rezolucyą do Wydziału krajowego o zawarcie umowy z Rządem, by fundusz krajowy za słabe w klinice położniczej w Krakowie umieszczane płacił zwykłą taksę leczenia w szpitalu św. Łazarza na oddziale położnic ustanowioną . . . . . 627—633

Stronica

Budżet. Przyjęcie bez rozpraw preliminarza funduszu policyi krajowej . 633
Przyjęcie bez rozpraw preliminarzy funduszów samoistnych: domestykalnego, kultury krajowej, stanowego, sierocińskiego, Aleksandra hr. Stadnickiego i fund. pożyczki krajowej z r. 1873 . . . 633—634
Uchwalenie *rubr. XII.* (wydatki na szupaśnictwo) bez rozpraw . . 634
Rubr. XIII. (budowle wodne) zgodnie z wnioskiem komisyi z uwagą, co do połączenia w jednym departamencie Wydziału krajowego robót technicznych, odnoszących się do melioracyi, spółek wodnych i robót regulacyjnych . 634—635
Upoważnienie dla Wydziału krajowego użycia kredytu 8.000 zł. z budżetu na rok 1883. dla spółki wodnej w powiecie Mieleckim aż do końca r. 1884 . 635
Rubr. XIV. (odsetki od pożyczek i umarzanie tychże) według wniosków komisyi bez rozpraw . . . . . 635—636
Rubr. XV. dla inżyniera górnika, na kursa robót i utrzymanie biur melioracyjnych, dla szkoły gospodarstwa lasowego, dla szkół rolniczych i folwarków w Czernichowie i Dublanach według wniosku komisyi bez rozpraw . . 636
poz. 158. dla szkoły snycerskiej w Zakopanem 600 zł. bez rozpraw . 637
poz. 159 i *161.* dla szkół przemysłowych w Jarosławiu i Rzeszowie po 500 zł. wraz z nadzwyczajną subwencyą na wniosek p. Wierzbickiego po 200 zł. na środki naukowe . . . . . 637—638
poz. 160, 162, 163, 164 i *165* dla szkół przemysłowych w Przemyślu, Tarnowie i Tarnopolu po 500 zł. dla takiejże w Stanisławowie 700 zł. dla szkoły handlowej w Krakowie 1.000 zł. i dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie 500 zł. bez rozpraw 638
poz. 166 i *167* na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego 10.000 zł., a na przemysł rękodzielniczy, pożyczki i zasiłki 50.000 zł. bez rozpraw 638
poz. 168 do *175* dla Muzeum przemysłowego we Lwowie i Krakowie po 2000 zł. dla komisyi fizyograficznej w Krakowie 3.000 zł. i dla tejże na badania geologiczne 500 zł., dla tow. rolniczych we Lwowie i Krakowie po 3.000 zł., dla Towarzystwa ogrodniczego we Lwowie i dla Tow. Tatrzańskiego po 400 zł. bez rozpraw jako stałe . . . . . 638—639
poz. 176 do 178 na badania górnicze, studya geologiczne i chemiczne i *poz. 179* i *180* na zalesienie wydm piasczystych i na szkółkę leśną w Rasztowcach bez rozpraw 639
poz. 181 do *187* stypendya dla uczniów weterynaryi, rolnictwa i leśnictwa, dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach i szkoły leśnictwa we Lwowie, dla górników, dla Accorda Józefa i dla Wł. Al. Tarchalskiego wraz z rezolucyą nie dawania stypendyów innym uczniom lwowskiej szkoły weterynaryi prócz dotychczasowych stypendystów; tudzież z wykreśleniem pozycyi 185 dla uczniów szkoły ogrodniczej bez rozpraw 639
poz. 188 i *189 a), b)*, na utrzymanie szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy, na materyały do budowy gmachu szkolnego w Dublanach i na strzeżenie granic kraju przez wojsko w czasie zarazy na bydło bez rozpraw . . 639
pcz. 189 c), d), e), dla Stanisława Tarnawskiego na dalsze za granicą kształcenie się w piwowarstwie, dla stowarzyszenia pracy kobiet we Lwowie i dla Wojciecha Macierzba w Wersalu na naukę ogrodnictwa dodatki jednorazowe bez rozpraw 640

Stronica

Budżet. *Rubr. XVI.* (rozmaite wydatki).
poz. 180 do rozporządzenia Wydz. kraj. 30.000 zł.
„ *192* pożyczki na budowę koszar 120.000 zł.
„ *193* dla księży unitów chełmskich 3.000 zł.
„ *194* dla Przytuliska polskiego w Wiedniu 100 zł.
„ *195—199* dla dotkniętych klęskami elementarnemi gmin w załatwieniu odnośnych petycyj bez rozpraw . 640
poz. 200 i *200 b.* dla Gwiady lwowskiej i tarnowskiej, dla tej ostatniej na wniosek p. ks. Kopycińskiego po przemówieniu tegoż i p. Romanowicza i sprawozdawcy p. Smarzewskiego po 300 zł. . . . 640—642
poz. 201 załatwienie pet. ochronek chrześcijańskich we Lwowie . . 642
Odesłanie do Wydz. kraj. petycyj: Amalii Wójcik i Franciszki Matysiewicz do możliwego uwzględnienia, zaś Franciszki Hauptmann do załatwienia, wreszcie mieszkańców Ujsoły do pouczenia petentów bez rozpraw . . 642
poz. 203. wstawienie kredytu na pięciolecia i emerytury dla inżynierów i konduktorów dróg krajowych 642
poz. 204—207 w załatwieniu petycyi datki jednorazowe dla sierót po Iwanickim i po Szczęsnowiczu i dla wdowy Rozalii Piotrowskiej i zaliczka nadzwyczajna na płacę dla dyrektora kancelaryi Wydziału krajowego Dra Antoniego Grott bez rozpraw 643
poz. 208 i *209* dla Tow. dyetaryuszów i szkoły przemysłowej Marka Bernsteina bez rozpraw 643
Załatwienie petycyi bez wyraźnego obciążania budżetu bez rozpraw . 643—644
Rozprawa ogólna nad ustawą o pokryciu niedoboru ogólnego funduszu krajowego — mowy pp. Abrahamowicza, Chrzanowskiego, Wodzickiego Ludwika i ks. Sieczyńskiego — zamknięcie dyskusyi i wybór mowców generalnych 700—713
Przemowy generalnych mowców p. Hausnera za, p. Abrahamowicza przeciw wnioskowi komisyi i sprawozdawcy generalnego p. Smarzewskiego . 719—729
Zestawienie sumy ogólnej wydatków z sumą dochodów . . . 730
Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie uchwały finansowej na r. 1884 według wniosku komisyi bez rozpraw 730
Uchwalenie ustawy o zaciągnięcie pożyczki milionowej po uchyleniu poprawki p. Abrahamowicza według wniosku komisyi 730
Uchwalenie: rezolucyi do Rządu o uwolnienie zaciągnąć się mającej pożyczki od należytości skarbowych — bez rozpraw i rezolucyi co do uwidoczniania dotacyi kasy przy każdym preliminarzu po oświadczeniu p. Wodzickiego Ludwika według wniosków komisyi — i odłożenie na później trzeciego czytania powyższych uchwał 731
Uchwalenie sumaryusza dochodów i wydatków i przyjęcie powyższej uchwały finansowej i ustawy o zaciągnięciu pożyczki miljonowej w trzeciem czytaniu bez rozpraw . . . . . 772—773
— (obacz: Indemnizacya).
— Petycye w związku z budżetem:
a) załatwione przychylnie przy rubr. VII. (obacz: Akademickie bractwo, Bazyljanki, Besida, Bratnia pomoc, Bursa, Czytelnia akad., Głuchoniemi, Gostyńska, Harmonja, Klaryski, Kosmos, Książki, Tow.

Stronica

Budżet oświat. lud., Szkolna pomoc, Szkoła czasopismo, Stęczyński, Towarzystwo pedag. Wrzeciono, Żelechowski).
podobnież przy innych rubrykach (obacz: Białokiernica, Bursa tarnowska, Bzowica, Dyetaryusze, Grott, Gwiazda, Halicz, Jarosław, Kosowa, Maciaszek, Muzeum, Myślatycze, Ochronki, Olejów, Piotrowska, Przemyśl, Przytulisko, Rzeszów, Śliwiński, Spółka, Stowarz. pracy kobiet, Tarnawski, Topolnicki, Urzędnicy).
b) odstąpione Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia przy Rubr. VII. (obacz. Aksentowicz, Harasymowicz, Lachowicz, Rejchan, Stachewicz, Steinsberg).
podobnież przy innych rubrykach (obacz: Kraków, Matysiewicz, Niewiadomski, Wójcik).
c) przekazane Wydziałowi krajowemu do załatwienia przy Rubr. VII. (obacz: Bełtowski, Dobrzański, Dulębianka, Fabjańska, Guzkowski, Jarosiewicz, Paltinger, Pliszewski, Radecki, Tołszczów).
podobnież przy innych rubrykach (obacz: Bernstein, Dydejczuk, Goljanowa, Gruszecki, Hauptmann, Hejda, Kapelner, Leoben, Radecki, Stróże, Stupnicka, Szeliska, Ujsoła, Wyspiańska).
d) przejściem do porządku przy Rubryce VII. (obacz: Bursa stanisławowska, Assing, Fedyczkowski, Jamińska, Miłaszewski, Morawski, Światełko, Sylwan, Tow. muzycz. Przemyśl i Stanisławów, Tow. chor. student. w Wiedniu, Turysta, Urbanek, Weiner).
podobnież przy innych rubrykach (obacz: Andraszek, Baczyńska, Bojanice, Bolechowska, Byków, Chrzanowska, Chudzikiewicz, Chyrów, Cybulska, Dąbrowa, Drohobycz, Dworski, Halicz karaici, Hendzel, Hollender, Horakowska, Hupczyc, Izby, Jaroszyński, Kamiński, Koczyńska, Koestlich, Kozowa, Kowalczyk, Kronyńska, Krzyształowska, Kubijczuk, Lesiecki, Leszczyński, Lubaczów, Łozińska, Łys, Łysakowska, Maercowa, Malechów, Manasterski, Marie, Maślanik, Mierzyńska, Nadzieja, Neznaniów, Nowakowska, Olewińska, Osińska, Ostrów, Pazowska, Pelczarski, Pietrzycki, Piro, Przytulisko, Romanowska, Rudyńska, Sakramentki, Sawaszkiewicz, Sawicka, Słoboda, Stare miasto, Stupnicka, Szafrański, Szaszkiewicz, Szpital lwow. oficyałowie, Swoboda, Tazbiarski, Telichowski, Tow. wspier. chłopców żydow., Uniszewska, Wasilewski, Wcisło, Werndl, Winter, Wojciechowski, Zakrzewska, Zawiejski).
e) udzielono do załatwienia c. k. Radzie szkolnej krajowej (obacz: Bełtowski, Bołszowce, Dąbrowa, Dub, Hołyński, Jaworów, Kijowce, Klimkówka, Korytyńska, Lisowce, Marko, Neznanów, Orzechówka, Paszczyna, Zmienica) — nakoniec
f) odstąpiono c. k. Rządowi (obacz: Majerska).

Bukaczowce (obacz: Myta).

Burnatowicz Karolina, wdowa po nauczyc. — pet. o pensyę wdowią do komisyi petyc. 245

Bursztyn (obacz: Szpital).

Bursa Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie umieszczenia bursy dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie Al. 4., do kom. budżet. . . 33

Stronica

Bursa Sprawozd. kom. Al. 68 rozprawa i uchwała według jej wniosku . 323—329
— Brzeżańska ruska pet. o zapom. do kom. budżet. . . . 378
— Drohobycka im. Kraszewskiego, pet. o sub., do kom. budż., udzielono subw. 175, 667
— Drohobycka św. Jana Chrzciciela, jak wyżej „ „ „ 245, 667
— Przemyska dla dziewcząt ruskich, „ „ „ „ „ 202, 667
— Rzeszowska im. Dymnickiego, „ „ „ „ „ 412, 667
— Tarnopolska nauczycielska „ „ „ „ „ 174, 667
— Tarnopolska ruska „ „ „ „ „ 100, 667
— Wadowicka Stefana Batorego „ „ „ „ „ 142, 667
— Tarnowska św. Kaźmierza, pet. o opust reszty 1.250 zł. z wierzytelności funduszu krajowego, do kom. budż., uwzględniona warunkowo . 100, 612—613
— Stanisławowska im. Kraszewskiego, pet. o subw. do kom. budż., załatwiona odmownie 271, 667
— Stanisławowska pet. o pożyczkę na przebudowanie domu i o zapom. na potrzeby szkolne, do Wydziału krajowego 537

Busk pet. nauczycieli 4 klas. szkoły o podwyższenie płacy, do kom. szkolnej . . 536

Bydło petycya Kolbuszewskiego Wydz. pow. o zmianę sposobu piętnowania bydła, do kom. gospod. krajowego 124
— Wniosek p. Struszkiewicza z projektem ustawy dla podniesienia chowu bydła w Galicyi 655

Byków gm. pet. o zapom. na wewnętrzne urządzenie cerkwi, do kom., budżet. załatwiono odmownie 202, 644

Bzowica gm., pet. o zapom., do kom. budżet., załatwiono przychylnie . 143, 640

Cerkiew petycye o pożyczki, subwencye i zapomogi na budowę, restauracyę i urządzenia wewnętrzne cerkwi i kościołów (obacz: Bojanice, Byków, Chyrów, Drohobycz, Halicz, Izby, Kamiński, Kokutkowce, Konwent, Kozowa, Lipowiec, Lubaczów, Neznaniów, Ostrów, Rozdziałowice, Trościaniec, Wasilewski).

Cesarz. Najwyższe polecenie oznajmienia Marszałkowi kraj., że J. ces. król. apost. Mość z najwyższą radością i najserdeczniejszem podziękowaniem najmiłościwiej przyjąć raczył złożone z powodu szczęśliwego rozwiązania Arcyksiężniczki Stefanji życzenia i zamiar Wydziału krajowego wysłania deputacyi gratulacyjnej, odczytanie pisma w Izbie 39
— Najwyższe podziękowanie Sejmowi za gratulacye z tegoż samego powodu . 68
— Najwyższe podziękowanie Sejmowi za życzenia w dniu imienin Cesarza . 659
— (obacz: Gratulacye).

Chajdery Towarzystwo Oświaty ludowej w Krakowie pet. o zniesienie chajderów i co do wykonywania przymusu szkolnego, do kom. szkolnej . . . 176
— Towarzystwo Oświaty ludowej w Stanisławowie pet. o zniesienie chajderów, do kom. szkolnej 301
— w tymże przedmiocie do tej samej komisyi odesłane petycye Wydziałów powiatowych: w Ropczycach, Starem mieście, Podhajcach, Jaśle i Bochni 228, 271, 300 i 301
w Myślennicach, dalej w Rawie, Kolbuszowej, Brzesku, Żółkwi i Rohatynie 316, 410—411
w Dąbrowej, Mościskach i Tarnowie 489
w Skałacie, Czortkowie i Borszczowie . . . 595, 658, 718

Stronica

Charmann Wilhelm, pet. o posadę nauczyc. religji i języka hebrajskiego w zakładzie publicznym, do kom. szkolnej 142

Charzewice (obacz: Tarnobrzeg).

Chełmscy księża unici, uchwalenie zapomogi dla nich 640

Chlebowicz Antoni nauczyc. pet. o zapom. lub o zaliczkę, do Wydziału kraj. . . . 536

Chodorów gm. pet. o budowanie drogi z Chodorowa do Rohatyna i Stryja, do kom. drogowej 658

Chotylub gm. (obacz: Lubaczów).

Chów bydła (obacz: Bydło).

Chrzanów Wydz. pow. (obacz: Drogi, Egzekutywa, Gminy zbior).

Chrzanowska Joanna, wdowa po wicedyrektorze oddziału rachunk. Wydz. kraj. pet. o podwyższenie pensyi wdowiej, do kom. budżet., załatw. odmownie . 176, 644

Chrząstówka gm., pet. o zapom. na utrzymanie dróg gminnych, do kom. drogowej 228

Chudzikiewicz Stanisław, asystent manipulacyjny Wydziału krajowego. Petycya o wliczenie do służby lat w wojsku i na diurnie spędzonych, o kwinkwenja i o zaliczkę — do komisyi budżetowej — załatwiono odmownie . . 39, 644

Chyrów. Petycya komitetu kościelnego o zapomogę na restauracyę spalonego kościoła — do komisyi budżetowej — załatwiono odmownie . . 270, 644

— gmina. Petycya o przeniesienie zapory mytniczej — do komisyi drogowej . 143 (obacz: Interpelacya).

Ciemnych zakład we Lwowie. Uchwalenie subwencyi 649

Ciepanowski Cyprjan. Wniosek p. Antoniewicza o subwencyonowanie wynalazku ogniotrwałych mat i dachów 197

pierwsze czytanie Al. 50. uzasadnienie i do komisyi gospodarstwa krajow. 230—232

Cieszanów miasto (obacz: Lubaczów).

Cmentarze, o wywłaszczenie gruntów pod takowe. Petycya Wydziału powiatowego w Myślenicach — do komisyi administracyjnej 101

Cybulska Emilia. Petycya o zapomogę — do komisyi budżetowej — załatwiono odmownie 202, 644

Cykański Cyryak, nauczyciel. Petycya o zapomogę — do komisyi petycyjnej . . 358

Czabak Łukasz, nauczyciel. Petycya o zapomogę — do komisyi petycyjnej . . 594

Czchów gmina. Petycya o uwolnienie od opłat mytniczych przy drodze Jurków-Wytrzyska — do komisyi drogowej 317

Czasopisma (obacz: Wydawnictwa).

Czeladnicy (obacz: Stypendya).

Czerchawy (obacz: Myta).

Czercze gmina. Petycya o zapomogę na zasiewy lub o pożyczkę 6.000 zł. — do komisyi petycyjnej 411

Czernichów gmina. Petycya Rady szkolnej miejscowej o utworzenie 4klasowej szkoły — do komisyi szkolnej 142

— krajowa szkoła rolnicza i ogrodnicza:

sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach szkoły średniej rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie na r. 1884. Al. 75. i uchwała według wniosku komisyi . . . . 369—374

Dotacya z rubryki XV. budżetu krajowego 636

Czerny Józefa, wdowa. Petycya o wsparcie — do Wydziału krajowego . . 536

Czerwonogród (obacz: Szpital).

Stronica

Czortków. Petycya komitetu budowy szkoły o subwencyę na ukończenie budowy — do Wydziału krajowego 488
— (obacz: Chajdery, Ordynacya, Podatek).
Czukiew gmina. Petycya rady szkolnej miejscowej w sprawie płac nauczycielskich — do komisyi szkolnej 358
Czytelnia akademicka we Lwowie. Petycya o subwenc. — do komisyi budżet. i udzielenie 174, 667
— ludowa w Woli Jakubowej. Petycya o zapomogę — do Wydziału krajowego . 594
Czyżda Michał nauczyciel. Petycya o zaliczkę lub zapomogę — do komisyi petycyjnej . 358
Daniłowicz Polman Walerya. Petycya o dochodzenie sądowe przeciw nabywcy dóbr Zarzecze — do komisyi petycyjnej 143
Daszawa (obacz: Myta).
Dąbrowa. Petycya Wydziału powiatowego o wsparcie dla pogorzelców miasta Dąbrowy — do komisyi budżetowej — załatwiono odmownie . . 228, 664
— gmina. Petycya o subwencyę na dokończenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej, następnie c. k. Radzie szkolnej krajowej odstąpiono . 301, 699
— gmina. Petycya o konsens na pobór 80% dodatku do podatków bezpośrednich i konsumcyjnych od mięsa i wina — do Wydziału krajowego, jako komisyi . 411
sprawozdanie Wydziału krajowego i uchwała przychylna według wniosku . 761
— gmina. Petycya o uwolnienie od uiszczenia kwoty 1000 zł. na rzecz budowy drogi ze Szczecina do Tarnowa — do komisyi drogowej . . . 411
— (obacz: Chajdery, Drogi, Sól).
Dembińska Ludwika, opiekunka zakładu św. Zofii w Krakowie. Petycya o subwencyę — do komisyi budżetowej 176
Delegat rządowy (obacz: Komisarz rząd).
Deutschbach (obacz: Lubaczów).
Dębowski Włodzimierz, imieniem spółki wodnej dla regulacyi Wiszni w powiecie Jarosławskim. Petycya o subwencyę na przekop z Wiszni do Sanu — do komisyi gospod. krajow. 358
Dietaryusze (obacz: Towarzystwo).
Długopole gmina. Petycya o wsparcie na dokończenie tamy przy rzece Czarny Dunajec — do komisyi petycyjnej 228
Sprawozdanie komisyi Al. 86. i uchwała według jej wniosku . 426—427, 635
Dmuchawiec gmina (obacz: Kozłów).
Dniestr rzeka. Kanał (obacz: Laurent).
— Stacye meteorologiczne i wodoskazy nad Dniestrem, preliminarz na koszta utrzymania takowych 634
— Żegluga parowa (obacz: Borkowski, Słonecki).
Dobczyce gmina. (obacz: Wiszniowa).
Dobra szlachecka i rustykalna, gminy pow. Dobromilskiego do okręgu Sądu pow. w Birczy należące, pet. o przyłączenie do Sądu pow. i Starostwa w Sanoku, do kom. prawniczej 100
— (obacz: Hłumcza).
Dobroczynności zakłady, zasiłki dla nich (obacz: Budżet rubr. VI. wyd.).
Dobromil, Sanok, Lisko i Brzozów, petycye gmin i obszarów dworskich z wymienionych powiatów o subw. na rekonstrukcyę drogi od Dobromila przez gminy Wełykie, Michowa i Kwasienicę prowadzącej, do kom. drogowej . . . 594
Dobrzański (obacz: Teatr).

Stronica

Dodatki do podatków. Obliczenie dodatków do podatków, potrzebnych do pokrycia potrzeb krajowych i funduszu indemniazcyjnego . . . 730, 738
— do podatków (obacz: Kraków, Podatek, Towarzystwo właśc. real.).
— pięcioletnie (obacz: Bala, Chudzikiewicz, Dub, Emerytury, Medwetzky, Osuchowski, Szymański).
Dojazdy kolejowe (obacz: Jasło, Obertyn, Olpiny, Wadowice).
Dolina gm., pet. o utworzenie szkoły dla dziewcząt, do kom. szkolnej . . 202
Dom ubogich i sierót w Krakowie, uchwalenie zasiłku 618
Domestykalny (obacz: Fundusz).
Doroszów urząd gminny, pet. o zapom. dla pogorzelców, uchwała nagłości na wniosek p. Lenińskiego i udzielenie zapomogi . . . . 536—537, 643
Dorożów (obacz: Myta).
Dorula Franciszek z Poronina, pet. o subw. na zakład rybny, do kom. gosp. kraj. . 68
Dotacye dla zakładów krajowych (z rubr. XI. i XV. budżetu) . . 621—626, 636
Drogi gminne. Petycya gm. Łanczyn o przyjęcie drogi Łanczyn-Mołodjatyn na fundusz powiatowy, do kom. drogowej 317
— gminne (obacz: Chrząstówka, Lubla, Ostrowsko, Wzdów).
— gminne. Zażalenie gm. Szerzyn i 9 obszarów dworskich na Radę pow. Jasielską o nieprawidłowe prowadzenie budowy drogi Siepietnicko-Swoszowskiej i Szerzyny-Jodłówka, do kom. drogowej 125
— powiatowe. O przebudowanie drogi pow. Rzeszowsko-Krośnieńskiej pet. gm. Brzeżany i innych gmin i obszarów dworskich, do kom. drogowej . . 300
— krajowe, pokrycie wydatków (obacz: Budżet rubr. X.).
— Petycye o budowę dróg krajowych lub o uznanie za krajowe:
z Borszczowa do Jezierzan (obacz: Borszczów, Jezierzany),
z Brodów do Strzemilcza (obacz: Tomanek).
z Bereźnicy do dworca kolejowego w Brodach (obacz: Wadowice),
z Chodorowa do Rohatyna i Stryja (obacz: Chodorów),
z Dydni do Tyrawy wołoskiej (obacz: Reizenstein),
z Nadbrzezia do Rozwadowa (obacz: Tarnobrzeg),
z Nadbrzezia do Rzeszowa (obacz: Antoniów, Wrzawy),
ze Strzelisk do Firlejowa (obacz: Łucki),
z Zembrzyc do Biertowic (obacz: Zembrzyce).
— Inne petycye w związku ze sprawami drogowemi (obacz: Biała, Buczacz, Chodorów, Dąbrowa, Dobromil, Dojazdy, Jasło, Limanowa, Turka, Wełdzirz).
— (obacz: Koleje, Myta).
— Ustawa drogowa (obacz: Interpretacya).
— — — Wniosek p. Antoniewicza o zmianę (§. 11—13) ustawy drogowej, pierwsze czytanie Al. 80 i do kom. drogowej . . 375, 413—416
— O zmianę §. 12 ustawy drogowej, petycye Wydziałów powiatowych: w Bochni, Jaśle, Kołomyi, Chrzanowie i Nowym Sączu . . 301, 300, 317, 464
w Dąbrowej, Tarnowie i Borszczowie do kom. drogowej . . 488, 718
Drohobycz, pet. komitetu cerkiewnego o zapom. na restauracyę cerkwi, do kom. budżet., załatwiona odmownie 270, 644
— (obacz: Bursa, Nauczyciele, Towarzystwo pedag.).
Druciak Błażej, naucz., pet. o podwyższenie płacy, do kom. petyc. . . 106

Stronica

Dub Dyonizy, nauczyc., pet. o dodatki pięcioletnie, do kom. petyc. . . 68
— Michał, nauczyc., pet. o zapom., do kom. budżet. . . . 100
Dublany. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego Al. 56, do kom. gospod. kraj. 272
Sprawozd. kom. Al. 108, i uchwała według jej wniosku . . 532—533
Wstawienie w budżet kredytu na materyały do budowy gmachu . . 639
— Wniosek p. Edwarda Jędrzejowicza o założenie gorzelni gospodarczej przy folwarku w Dublanach 267
pierwsze czytanie Al. 62, i do kom. administr. . . 305—306
Sprawozd. komisyi Al. 94, i uchwalenie jej wniosku . . 470—476
— Sprawozd. kom. budżet. o preliminarzu folwarku Dublańskiego na r. 1884 Al. 78, rozprawa nad rubr. I. Wydatków i odroczenie dla braku kompletu . 405—407
Dalsza rozprawa i uchwała według wniosku komisyi . . 416—418
— Sprawozd. kom. budżet. o preliminarzach krajowych szkół rolniczych Al. 99, i uchwalenie jej wniosku . . . . 481—484
— Sprawozd. kom. budżet. o preliminarzu kursu gorzelnictwa w Dublanach Al. 100, i uchwalenie jej wniosku . . . . 484—485
— Dotacye z rubr. XV. budżetu 636
— Stypendya dla uczniów szkoły rolniczej 639
Dulcza wielka, pet. Rady szkolnej miejscowej o wynagrodzenie dla nauczycielki robót ręcznych, do kom. budżet. 411
— tej samej pet. o przyznanie tamtejszemu nauczycielowi wynagrodzenia za 4 godzin nadobowiązkowych, do kom. szkolnej 412
Dulębianka Marya, pet. o subw. na kształcenie w malarstwie, do kom. budżet., następnie Wydz. kraj. do załatwienia 101, 654
Dunajec rzeka (obacz: Most).
Duńczewski radca (obacz: Komisarz rządowy).
Durkalec (obacz: Stróże).
Dworski Waleryan, rękawicznik, pet. o pożyczkę, do kom. budżet., załatwiona odmownie 203, 644
Dydejczuk Piotr, pet. o pomoc na dokończenie nauk w Akademii górniczej w Leoben, do kom. budżet., następnie Wydz. kraj. do załatwienia . . 244, 644
Dyhdalewicz Ignacy, pet. w przedmiocie wynalazku zapobieżenia zarazie na bydło i koni, do kom. gospod. kraj. 378
Dykas Tomasz, uczeń Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, pet. o zapomogę, do Wydziału krajowego 488
Dymek Stanisław, nauczyciel, pet. o zapom., do kom. petyc. . . . 595
Dzerowicz Probus, nauczyciel, pet. o wymiar emerytury, do kom. szkolnej . . 594
Dziki i dzikie zwierzęta, szkody przez nich wyrządzane (obacz: Iłemia, Krasne, Mizuń, Niebyłów, Nowoszyn, Słoboda).
Dzikowiec (obacz: Kolbuszowa).
Dzików nowy (obacz: Lubaczów).
Dziełek ludowych wydawnictwo pod redakcyą Okaza Kazimierza, pet. o subw., do kom. budżet., i uchwalenie subwencyi . . . . 270, 659—667
Dziewcząt sierót zakład (obacz: Romanowska).
Dziubiński Władysław w Krasnem, pet. o subw. na zakład tokarsko-rzeźbiarski, do Wydz. kraj. 488

Stronica

Dźwinogród gm., pet. o uwolnienie od konkurencyi do budowy cerkwi w Zielonej, do kom. konkurencyjnej 411

Egzekutywa. Petycye Wydziałów powiatowych o jej nadanie odesłane do komisyi administracyjnej, a to:
Jasielskiego 316
Rohatyńskiego i Zaleszczyckiego 411
Mościskiego, Bohorodczańskiego i Mieleckiego . . 488, 536, 595
Tarnowskiego i Chrzanowskiego 658

Emerytury i pięciolecia dla inżynierów i konduktorów dróg krajowych, sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wymierzenia takowych Al. 5, do komisyi administracyjnej 33
Sprawozdanie komisyi Al. 73, i uchwalenie jej wniosku . . 366—367
Wstawienie uchwalonego kredytu do budżetu 642
— (obacz: Bala, Borzęcki, Dzerowicz, Głuchoniemi, Grabowicz, Kłapa, Sanok, Stasicki, Teiluk, Wróblewski).

Fabiańska Marya. Petycya o subwencyę na kształcenie się w muzyce — do komisyi budżetowej, następnie Wydziałowi krajowemu do załatwienia . 202, 654

Fabiański Ludwik, nauczyciel. Petycya o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej . 595

Fediów Marya, wdowa po nauczycielu. Petycya o zapomogę — do komisyi petycyjnej . 228

Fedyczkowski Jakób. Petycya o stypendyum na kształcenie się w spiewie za granicą — do komisyi budżetowej, następnie Wydziałowi krajowemu do załatwienia 270, 654

Fehlbach kolonija (obacz: Kobylnica).

Felicjanki w Krakowie. Petycya przełożonej Borowskiej Maryi, o subwencyę — do komisyi budżetowej 412

Ficowski, nauczyciel (obacz: Sołonka).

Formalne traktowanie. Upoważnienie Wydziału krajowego, ażeby sprawy administracyjne zwykłe (koncesye na pobór myt, na pobór dodatków gminnych, opłat od napojów i t. p.) bezpośrednio w drugiem czytaniu, bez drukowania przedstawiał . 121
— Przekazanie Wydziałowi krajowemu wszystkich od dnia 12. Października wpływających a budżetu dotyczących petycyi 413
— Upoważnienie komisyi budżetowej do częściowego przedkładania budżetu Izbie 413

Freifeld gmina. (obacz: Lubaczów).

Fröblowska szkoła w Stanisławowie (obacz: Jamińska).
— szkoła w Tarnowie (obacz: Slawik).

Frysztak (obacz: Szupaśnictwo).

Fundacya Laskowskich małżonków, stypendyjna (obacz: Nowotny).
— Skarbka hr. Stanisława (obacz: Budżet).
— Strzałkowskiego Stanisława, stypendyjna (obacz: Jełowicka).

Fundusz podrzutków we Lwowie (Budżet rubr. XI. wydatki) . . . 626
— policyi krajowej (Al. 114. lit. H.) preliminarz . . . 633
— propinacyjny (obacz: Propinacyjny).
— szkolny krajowy (obacz: Budżet rubr. VII).

Fundusze samoistne: domestykalny, kultury krajowej, stanowy sierociński, Aleks. hr. Stadnickiego i pożyczki krajowej z r. 1873. (Al. 114. lit. K—O.) preliminarze 633—634
— też same, zamknięcia rachunków r. 1881. Al. 116. . . . 738

Galant Wojciech, nauczyciel. Petycya o zaliczkę — do komisyi petycyjnej . . 300

Stronica

Galicyjskie Towarzystwo (obacz: Kredytowe).
Gassendorf gmina. (obacz: Ułyczno).
Gazeta szkolna ruska (obacz: Wrzeciono).
— wiejska (obacz: Łukasiewicz).
Gettlich Antoni, dyrektor szkoły żeńskiej w Krakowie, dodatek do płacy . . 653
Gilewski Karol. Petycya o zapomogę — do Wydziału krajowego . . . 464
Gilowice gmina. Petycya o wyjednanie dopłaty rocznej 140 zł. z funduszu religijnego na utworzenie nowego w tej gminie probostwa — do komisyi petycyjnej . 317
Glasberg Izrael. Petycya z żałobą, na wymiar podatku od handlu skór, którego nie prowadzi — do komisyi petycyjnej 174
Glinna, Leśniowce, Podsarki, Polanka i Pustomyty, gminy. Petycye w przedmiocie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków — do komisyi podatkowej . 464
— (obacz: Myta).
Głuchoniemych zakład we Lwowie. Petycya dyrekcyi o subwencyę na r. 1884 i o dotacyę na założenie funduszu emerytalnego dla nauczycieli zakładu — do komisyi budżetowej 38
Uchwalenie subwencyi a odmówienie dotacyi na fundusz emeryt. . . 648
— stowarzyszenie Nadzieja. Petycya o subwencyę na utworzenie oddziału dla kobiet — do komisyi budżetowej — załatwiono odmownie . . 317, 644
— szkoła (obacz: Bardach).
— (obacz: Kiczura).
Głuchów (obacz: Myta).
Gminy zbiorowe, o ich ustanowienie. Petycye Wydziałów powiatowych w Jaśle, Tarnowie, i Chrzanowie — do komisyi administracyjnej . . 316, 658
Gniewczyna Tyniecka (obacz: Myta).
Gold Chaja, dzierzawczyni myta w Ottynii i Tyśmienicy. Petycya o opust z czynszu dzierzawnego z powodu strat — do komisyi petycyjnej . . . 488
Goljanowa Paulina, wdowa po konduktorze dróg. Petycya o zapomogę do komisyi budżetowej następnie Wydziałowi krajowemu do załatwienia . . 176, 643
Gołębiowska Petronela, wdowa po nauczycielu. Petycya o zapomogę — do komisyi petycyjnej 176
Gołkowice (obacz: Most).
Gorajce (obacz: Lubaczów).
Górnictwo. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych Al. 14. — do komisyi górniczej 103
Sprawozdanie komisyi Al. 98. i uchwalenie jej wniosków . . 478—481
— Petycye towarzystwa krajowego dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi:
a) o zmiany w ustawie z r. 1882. o cle i podatku naftowym oraz podatku zarobkowym i dochodowym przy kopalniach ropy i destylarniach nafty — do komisyi górniczej 145
Sprawozdanie komisyi Al. 89. rozprawa, przemowa delegata rządowego i uchwalenie wniosku komisyi . . . . 435—438
b) o obniżenie stopnia ciężaru gatunkowego destylatów oleji ziemnych wolnych od podatku — do komisyi górniczej 145
Sprawozdanie komisyi Al. 90. i uchwalenie jej wniosku . . 438—439

Stronica

c) o wydanie ustawy naftowej — do komisyi górniczej . . . 145
d) o przestrzeganie przepisów przy wprowadzaniu nafty zagranicznej — do komisyi górniczej 270
Sprawozdanie komisyi Al. 91. przemowa delegata rządowego i uchwalenie wniosku komisyi . . . . . 439—440
— (obacz: Badania, Leoben, Stypendya).
Górnik czasopismo, zasiłek na wydawnictwo 480
— inżynier przy Wydziale kraj., płaca tegoż do budżetu . . . 636
Górski Józef nauczyc. pet. o zapom., do kom. petyc. 317
Gorzelnia (obacz: Dublany).
Gorzelniany podatek (obacz: Podatek).
Gorzka Ludwik nauczyc. pet. o wymiar sprawiedliwości za krzywdy doznane od inspektora okręgu Jarosławskiego do kom. szkolnej 431
Gorzyce gmina i obszar dworski (obacz: Antoniów).
Gospodarskie dziełka (obacz: Łukasiewicz).
Gospodarstwo lasowe (obacz: Szkoła gosp. lasowego).
— wiejskie (obacz: Sługi).
Gostyńska Władysława nauczycielka, pet. o subw. na dalsze kształcenie się w rysunkach przemysłowych, do kom. budżet. i uchwalenie subwencyi . . 271, 667
Gotman (obacz: Kretschner)
Grabowicz Karol były lekarz szpitala Tarnowskiego, pet. o emeryturę, do kom. petyc. 143
Granice kraju. Petycya Tatrzańskiego towarzystwa o uregulowanie granic między Galicyą a Węgrami, do kom. prawniczej 411
— Wniosek p. Pławickiego o zapewnienie Reprezentacyi kraju wpływu odpowiedniego przy sporach o granice kraju, pierwsze czytanie Al. 87. uzasadnienie i do kom. prawniczej . . . . . 378, 431—432
Koszta strzeżenia granic przez wojsko podczas zarazy bydła . . 639
Gratulacye do Tronu z powodu urodzin arcyksiężnicki Elżbiety: Pismo zawiadamiające o najłask. przyjęciu gratulacyi Wydziału kraj. i chęci tegoż wysłania deputacyi 39
— Uchwała wysłania gratulacyi od Sejmu na wniosek JE. p. Grocholskiego 39—40
— Przesłanie życzeń w dniu imienin Najj. Pana . . . 245
— (obacz: Cesarz).
Gródek pet. nauczyc. ludowych o podwyższenie płac, do kom. szkolnej . . 175
Grott Antoni dyrektor kancelaryi Wydz. kraj. pet. o nadzwyczajną zaliczkę na płacę, do kom. budżet. załatwiono przychylnie . . . 124, 643
Grunta włościańskie. Wniosek p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich, pierwsze czytanie Al. 32 uzasadnienie i do osobnej dla tego wniosku komisyi 145, 177—180
Sprawozd. komisyi, Alg. 110, uchylenie wniosku p. Rybickiego w imiennem głosowaniu i uchwalenie wniosku komisyi . . . 538—567
Gruszecki Ignacy, pet. o subw. dla syna do kom. budżet. . . . 270
następnie Wydziałowi kraj. do załatwienia 644
Grybów (obacz: Biała).
Gudzio Seweryn nauczyc. pet. o zapom. do kom. budż. 270
Gumieniak Marcin pet. o posadę nauczycielską do kom. szkolnej . . . 317
Gutowski (obacz: Nauczyciele).

Stronica

Guzkowski Marcin, pet. o stypend. dla syna ucznia szkoły sztuk piękn. w Krakowie, do kom. budż. następnie Wydziałowi kraj. do załatwienia przekazana . 270, 654

Gwiazda Tarnowska, stowarzyszenie rękodzielników, pet. o zapom., do kom. budżet. i uchwalenie zapomogi . . . . . 143, 640—642

— stowarzyszenie rękodzielników we Lwowie, pet. o sub. do kom. i uchwalenie subwencyi . . . . . 203, 640—642

Haczów. Pet. Rady szkolnej miejscowej o zapomogę na budowę szkoły — do Wydz. kraj. 536

Hajos Karolina. Pet. o nabycie zbiorów mineralnych dla szkół — do kom. szkolnej . 271

Halewicz Antonina, wdowa po nauczycielu. Pet. o zapomogę — do kom. petycyjnej . 245

Halicz. Karaicka gmina wyznaniowa. Pet. o zapom. na restauracyę świątyni — do komisyi budżetowej. Załatwiono odmownie . . . 270, 644

— gmina ad Podhajce. Pet. przeciw rozporządzeniu Wydz. kraj. co do używania tłoki — do kom. petycyjnej. 411

— starożytności. Wniosek p. Dzieduszyckiego Wojciecha o uchwalenie sumy na restauracyę cerkwi miejskiej w Haliczu, na przechowanie starożytności w okolicy Halicza i na zwołanie kongresu archeologów . . . 302
Pierwsze czytanie — Al. 70. — i odesłanie do komisyi budżetowej 360—363
Sprawozdaniem komisyi o budżecie krajowym na r. 1884 przy rubr. VIII. poz. 86. załatwiono 619

— Członkowie zjazdu archeologów. Pet. o subwencyę na utrzymanie i odnowienie starożytnych pomników, odkopanych w Haliczu i Załukwi — do kom. budżet. . 358
uwzględniono przy budżecie jak wyżej 619

Halikowska Agrypina, wdowa po nauczycielu. Pet. o wsparcie — do kom. petyc. . 300

Harasimowicz Marceli, uczeń szkoły sztuk pięknych w Monachium. Pet. o zapomogę do kom. budż. następnie Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia . 176, 654

— Piotr, uczeń szkoły sztuk pięknych we Florencyi. Pet. o zapom. — do komisyi budżetowej, następnie Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia . 176, 654

Harmonia, Tow. we Lwowie. Pet. o subwencyę — do kom. budż. i uchwalenie 124, 125, 651

Harwot Jerzy, profesor gymnaz. Pet. o utworzenie w każdej gminie szkoły z pracownią dla dzieci i o zaprowadzenie szkolnych kas oszczędności dla dzieci — do kom. szkolnej, załatwiono przy noweli szkolnej . . . 100, 609

Hauptman Franciszka, wdowa po kontrolorze funduszowych dóbr Winniki. Pet. o zapom. do kom. budż., a następnie Wydziałowi kraj. do załatwienia . 202, 642

Hendżel Marja. Pet. o zapomogę do kom. budż. załatwiono odmownie . 300, 644

Hejda Zygmunt, akademik górniczy. Pet. o zapomogę — do kom. budż. . . 245
przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia . . . 644

Historyczne pomniki (obacz: Halicz, Pomniki).

Hlawaty Faustyn. Pet. o posadę w biórze melioracyjnem — do kom. petycyjnej . 430

Hłudno gm. Pet. o zmianę sposobu ściągania podatków — do kom. podatkowej . 464

Hłumcza i Dobra gminy. pet. o subw. na przekopanie Sanu — do kom. gosp. krajowego 317

Hoffmann (obacz: Budzanów).

Hollaender Netti. Pet. o subw. na dalsze prowadzenie robót szydełkowo-drutowych do kom. budż. — załatwiono odmownie 144, 644

Hołyński Marjan, emeryt. nauczyciel, — Pet. o zapom. — do kom. budżetowej . 244
Radzie szkolnej krajowej do załatwienia odstąpiono . . . 699

Stronica

Honiatyn, Kahajów i Werbiża z przysiołkiem Sajków. Pet. o wydzielenie z okręgu Sądu powiatowego w Komarnie i ze Starostwa w Rudkach — do Sądu powiatowego w Szczercu i do Starostwa we Lwowie — do komisyi prawniczej . . 143

Horakowska Marja, wdowa po nauczycielu. Pet. o zapom. — do kom. budżetowej — załatwiono odmownie 39, 644

Horodenka Wydz. pow. — Pet. o zapomogę dla pogorzelców gminy Żywaczowa — do Wydziału krajowego 464

— Wydz. pow. Pet. o dożywotnie wsparcie dla drożnika Franciszka Kruczkowskiego do Wydziału krajowego 464

— (obacz: Szkoła rolnicza).

Hrusiatycze. Pet. pogorzelców o wsparcie — do Wydz. krajowego . . 464

Hupczyc Henryk, protokolista Oddz. rachunkowego Wydziału krajowego. Pet. o zaliczkę 3.000 zł. — do kom. budżet. — załatwiono odmownie . . 271, 644

Hussaków (obacz: Myta).

Ikotniki gm. (obacz: Kostrze).

Iłemia gm. Pet. o ustawę na zabezpieczenie szkód przez dzikie zwierzęta zrządzanych — do komisyi administracyjnej 716

Imienne głosowanie, w sprawie o głos wirylny dla rektora politechniki . . 323

głosowanie w sprawie o podzielności gruntów włościańskich . . 566

Indemnizacya. Przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1882, złożone do laski marszałk., pierwsze czytanie — Al. 20. — i do komisyi budżetowej 34, 130

Sprawozdanie komisyi — Al. 102 — i uchwalenie jej wniosku . . 489

— Przedłożenie rządowe o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na r. 1884, pierwsze czytanie, Al. 17. — i do kom. budżetowej . . 35, 107

Sprawozdanie kom. — Al. 115. — i uchwalenie jej wniosku . 731—738

Uchwała indem. finansowa 738

— Wniosek p. Romanowicza w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego z rozłożeniem spłaty na 40 lat 139

Pierwsze czytanie — Al. 29. — uzasadnienie i do kom. budżet. . 165—170

Interpelacya. Do c. k. Komisarza rządowego:

p. Buchwalda i 14 towarzyszy w przedmiocie niewłaściwego spławu drzewa na Wisłoku przez Berla Berglasa z lasów w Cieszynie uskutecznianego . 410

Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego . . . 537—538

P. Merunowicza i 23 towarzyszy co do nieprawidłowego i nadal szkodliwego postępowania niektórych żydowskich spółek kredytowych i wkładkowych . 198

Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego . . . 451—452

P. Romanowicza i 15 towarzyszy co do rozporządzenia ck. Rady szkolnej krajowej o zwinięciu klas równoległych w szkołach ludowych z dniem 1. Września 1883 r. i odjęciu posad nauczycielom pomocniczym . . 35

Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego . . . 101

p. Żurowskiego i 15 towarzyszy co do przeniesienia zapory mytniczej ze śródmieścia w Chyrowie po za obręb tegoż miasta . . 460—461

Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego . . . 717—718

Stronica

Interpelacya. Do Wydziału krajowego:
p. Antoniewicza i 17 towarzyszy w sprawie procesu gminy Wetlina z hr. Konarskim i odpowiedź . . . . . 713, 718—719
p. Antoniewicza w sprawie osobistej i odpowiedź . . 717—718
Interpretacya końcowego ustępu §. 12. ustawy drogowej:
petycya Wydziału powiatowego w Podhajcach . . . 106
petycya Wydziału powiatowego w Nisku i Zaleszczykach . 245, 378
petycya Wydziału powiatowego w Żółkwi i Rawie . . . 410
petycya Wydziału powiatowego w Bohorodczanach . . . 465
wszystkie do komisyi drogowej.
Inżynierowie i konduktorowie dróg krajowych (obacz: Emerytury).
Iskań gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o przeniesienie tej miejscowości z okręgu Sądu pow. w Birczy i ze Starostwa Dobromilskiego do Sądu powiatowego w Dubiecku i do Starostwa Przemyskiego Al. 10. do komisyi prawniczej . . . 34
Sprawozdanie komisyi Al. 21. i uchwalenie jej wniosku . . 130—131
Iwanicki (obacz: Topolnicki).
Izba handlowa i przemysłowa Krakowska (obacz: Koleje).
— „ „ (obacz: Brodzka).
Izby gm. pet. o zapom. na restauracyę cerkwi do komisyi budżetowej . . 270
załatwiona odmownie 644
Izraelici. Wniosek p. Merunowicza wezwania c. k. Rządu o wszechstronne uregulowanie stosunków wyznaniowych ludności izraelickiej a w szczególności takiego zorganizowania gmin wyznaniowych, by nie wkraczały w dziedzinę ustaw cywilnych i administr., pierwsze czytanie Al. 25. uzasadnienie i do kom. administr. 122, 153—159
— Petycya o położenie tamy bezprawiom popełnianym przez ludność żydowską, do komisyi administracyjnej 174
— (obacz: Interpelacyę p. Merunowicza).
Jabłonka gm. i inne, pet. o przyspieszenie założenia ksiąg gruntowych w powiecie Turczańskim, do kom. prawniczej 358
Jadowniki podgórne gm. pet. o subw. na osuszenie bagna, postawienie szopy i zakupno maszyny do wyrobu torfu, do komisyi gospodarstwa krajowego . . 300
Jagielnica nowa gmina. Petycya o reorganizacyę szkoły — do komisyi szkolnej . 142
— (obacz: Szkoła rolnicza).
Jamińska Bronisława, pet. o subwencyę na utrzymanie szkoły fröblowskiej w Stanisławowie, do komisyi szkolnej 228
następnie do komisyi budżetowej i załatwiono odmownie . 271, 667
Jaremowicz Epifaniusz przez Wydz. kraj., petycya o veniam studiorum do komisyi prawn. 378
Jarmarki. Wniosek p. Męcińskiego o ograniczenie liczby jarmarków w każdej miejscowości 240
pierwsze czytanie, Al. 59. uzasadnienie i do komisyi administracyjnej 273—276
Jarosiewicz Bernard, petycya o stypendyum na kształcenie się w szkole sztuk pięknych w Krakowie, do komisyi budżetowej, następnie Wydz. kraj. do załatwienia 144, 654
Jaroszyński (obacz: Szpital).
Jarosław. Dyrektor szkoły przemysłowej, petycya o subwencyę dla niej, do kom. budż. 38
uchwalenie subwencyi 638
— (obacz: Nauczyciele, Sól).
Jasło. Rada pow. pet. o fundusze na wprowadzenie w życie klasy 5. i 6. dla dziewcząt w Jaśle, do Wydziału krajowego 430

Stronica

Jasło taż pet. o zmianę planu nauk w seminaryach nauczycielskich, do kom. szkolnej . 430
— taż pet. o wybudowanie dojazdu do dworca kolei żelaznej w Tarnowcu, do kom. drogowej 430
— Wydz. pow., pet. o subw. na wykończenie drogi przez terytoryum gm. Jodłówki, do kom. drogowej 300
— gminy miasta pet. o zaprowadzenie 8-klasowej szkoły żeńskiej, do kom. szkolnej 175
— tejże pet. o wypłacenie należytości przedsiębiorcy zabudowań kanału szpitalnego, do kom. budżet. 175
— nauczyciele szkoły ludowej pet. o przyznanie dodatku drożyźnianego, do kom. szkolnej 175
— Spółka wodna pet. o odpisanie reszty pożyczki udzielonej dla budowli wodnych i przekopu Wisłoki, do kom. gospod. kraj. 244
— (obacz: Chajdery. Drogi, Egzekutywa, Gminy, Koleje, Myta, Nauczyciele, Towarzytwo).
Jasna gm. (obacz: Tymbark).
Jaworów. Uchwalenie subw. dla szkoły żeńskiej PP. Bazylianek . . . 647
— Wydz. pow. pet. o zapom. dla pogorzelców Jaworowa, do Wydz. kraj. . 418
— Pet. gminy o subw. i pożyczkę na dokończenie budowy szkoły żeńskiej, do kom. budżet., następnie do Rady szkolnej krajowej . . . 175, 699
Jaworska Celina, wdowa po nauczycielu, pet. o zapom., do Wydz. kraj. . . 536
Jazłowiec gm. pet. w przedmiocie zmiany §. 21. ustawy szkolnej, do kom. szkolnej . 378
Jełowicka Kamila, pet. o datek roczny dla syna z fundacyi stypend. Stanisława Strzałkowskiego, do kom. petyc. 174
Jezierzany gm. pet. o przyspieszenie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany do dworca w Czortkowie, do kom. drogowej 358
— Sprawozd. kom. i uchwalenie jej wniosku . . . 454—458
Język polski na kolejach (obacz: Koleje).
Jodłówka gm. z przysiołkami Kozłówki i Naralowa, pet. ażeby właścicielowi dóbr Jodłówka zakazano paść bydło na cmentarzu, do kom. petyc. . . . 488
— (obacz: Ołpiny).
Józefa św. zakład dla osierociałych chłopców w Krakowie, uchwalenie zasiłku . . 618
Jurydyka osada do miasta Brody. Sprawozd. Wydz. krajow. w sprawie wydzielenia tej osady ze związku gminy miasta Brodów Al. 42, do kom. administr. . 204
— pet. pełnomocników osady za odłączeniem, jak wyżej . . . 228
— pełnomocnicy osady z protestem przeciw wcieleniu tej osady do gminy miasta Brodów, do kom. administr. 301
— pełnomocnicy osady pet. o zniesienie orzeczenia Wydziału powiatowego co do poboru dodatków gminnych i o zniesienie prawa propinacyi miejskiej w Jurydyce zaprowadzonej, do kom. administr. 301
Kaczkowskiego imienia Towarzystwo, upadły wniosek p. Antoniewicza o subwencyę 661—667
Kahajów gm. (obacz: Honiatyn).
Kaleczyński Włodzimierz, nauczyc. w Strzetynie, pet. o zapomogę lub zaliczkę, do kom. petycyjnej 412
Kaltwasser gm. (obacz: Zimnawoda).
Kałusz (obacz: Ordynacya).
Kamionka Strumiłowa, petycya nauczycieli ludowych o uregulowanie płac, do kom. szkolnej 488

Stronica

Kamiński ks. Michał, pet. o subw. na restauracyę kościoła w Rudkach, do kom. budżet. 142
załatwiona odmownie 644
— Zdzisław, akademik górniczy, pet. o zapom. na ukończenie nauk, do Wydziału krajowego 488
Kanał wodny (obacz: Laurent).
Kapelner Julian, akademik górniczy, pet. o zapom., do kom. budżet. . . 244
przekazana Wydz. kraj. do załatwienia 644
Kapłoński (obacz: Szerzyna).
Karmalita (obacz: Niewiadomski).
Karno-poprawcze (obacz: Kolonia).
Karpińska Joanna, była nauczycielka, pet. o pensyę i zapom., do kom. petyc. . 378
Kasy oszczędności. Wniosek p. Wodzickiego Henryka z rezolucyą do Rządu, aby przy przestrzeganiu regulatywu z r. 1844 uwzględniano istniejące w naszym kraju stosunki kredytu pieniężnego 313
pierwsze czytanie Al. 71, i do komisyi bankowej . . 364—365
sprawozd. kom. Al. 112, i uchwalenie jej wniosku . . 568—569
— Oszczędności szkolne (obacz: Harwot).
— Podatkowe. Petycye z zażaleniem na uciążliwą manipulacyę (obacz: Biłka, Brodki, Dornfeld, Glinna, Lesienice, Sroki, Zimnawoda).
— Pożyczkowe. Wniosek p. Wrotnowskiego co do zasad urządzenia powiatowych i filialnych kas pożyczkowych i oszczędności 127
pierwsze czytanie Al. 28, i odesłanie do osobnej komisyi . 160—165
— Pożyczkowe. Wniosek p. Wodzickiego Henryka o zarządzie gminnych kas pożyczkowych 197
pierwsze czytanie Al. 49, i do kom. dla powiat. kas pożyczk. i oszczęd. 229—230
— Pożyczkowe (obacz: Interpelacye, Procenta).
Kawenczyn gm. (obacz: Breń).
Kawczyński Stefan, nauczyc., pet. o zapom., do kom. petyc. . . . 378
Kazienko Jan, nauczyc., pet. o wliczenie do emerytury 6 lat służby przedetatowej, do kom. szkolnej 271
Kiczura Maciej, nauczyc., pet. o przyjęcie syna do zakładu głuchoniemych na koszt kraju, do kom. budżet. 228
Kijowce gm., petycya o zapom. i pożyczkę na budowę szkoły, do kom. budżet. . 271
odstąpiono Radzie szkolnej krajowej do załatwienia . . . 699
Klaryski (obacz: Stary Sącz).
Klęski elementarne (obacz: Poręczenie, tudzież petycye: Białogłowy, Białokiernica, Dąbrowa, Doroszów, Kolbuszowa, Malechów, Myślatycze, Olejów, Słoboda, Towarnicki, Ujsoła, Zalipie, Załoźce, Żukocin, Żuków).
Klimkiewicz Konstanty, były nauczyc., pet. o zapom., do kom. petyc. . . 300
Klimkówka. Pet. Rady szkolnej miejscowej o fundusz na utrzymanie nauczycielki do robót ręcznych, do kom. budżet., Radzie szkolnej krajowej odstąpiono . 271, 693
Klinika położnicza w Krakowie (obacz: Polecenia).
Kłapa Maciej, były nauczyc., pet o emeryturę, do kom. szkolnej . . . 144
Kobylanka. Pet. zarządu szkoły o fundusz do przeistoczenia takowej na dwuklasową, do kom. szkolnej 245

Stronica

Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach. Sprawozd. Wydz. kraj. o przeniesienie tych miejscowości z okręgu Sądu pow. w Lubaczowie i ze Starostwa Cieszanowskiego do okręgu Sądu pow. w Krakowcu i Starostwa Jaworowskiego Al. 45, do kom. prawniczej 205
Sprawozd. kom. Al. 96, i uchwała zgodna z jej wnioskiem . . 477

Koczyńska Honorata, pet. o zapom., do kom. budżet., załatwiona odmownie . 271, 644

Koestlich (obacz: Szpital).

Kokutkowce gm., pet. o zapom. na budowę cerkwi, do kom. petyc. . . 411

Kolbuszowa. Wydz. pow., petycya o podwyższenie pensyi nauczyciela w Dzikowcu, do kom. petyc. 124
— Wydz. pow., pet. o wyjednanie ulg przy pomiarze gruntów, do kom. petyc. . 204
— Wydz. pow., pet. o zapomogę dla 4 gmin Kossowa i 3 gmin Ostrowów gradobiciem dotkniętych, do kom. budżet. 228
udzielenie jednorazowej zapomogi 640
— (obacz: Bydło, Chajdery, Ordynacya, Sól).

Koleje żelazne. O przeniesienie zarządów kolejowych do kraju, petycye:
Krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, do kom. administr. . . 106
Krakowskiej Rady miejskiej, do kom. administr. . . . 143
— Wniosek p. Hausnera o utworzenie osobnego z siedzibą w kraju zarządu głównego dla sieci państwowych i przez państwo administrowanych koleji żelaznych galicyjskich 121
pierwsze czytanie Al. 24, i do kom. administr. . . 149—153
— Politechniczne Towarzystwo we Lwowie, pet. o zaprowadzenie języka polskiego w wewnętrznej administracyi galicyjskich kolei żelaznych, do kom. administr. . 174
— Jasielska Rada powiatowa, pet. o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach w kraju, do kom. administr. 430
— Krakowska Izba handlowa i przemysłowa, pet. o objęcie kolei północnej cesarza Ferdynanda w administracyę państwa, do kom. administr. . . 317
— Trembowelska Rada powiatowa, pet. o budowę kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku południowym do Śniatyna, do kom. drogowej . . . 317
Sprawozd. kom. Al. 121, i uchwalenie jej wniosku z poprawką p. Maxa 741—742
— Wydział powiatowy w Żółkwi, pet. w sprawie budowy kolei żelaznej przez Żółkiew, do kom. drogowej 410
— Sapieha ks. Adam, hr. Borkowski Jerzy i Mieczysław, br. Romaszkan Jakób i br. Brunicki Seweryn, pet. o poparcie usiłowań w sprawie budowy kolei od Wyżnicy na Zaleszczyki do Skały, do kom. drogowej . . . 378
— (obacz: Buczacz, Skałat).

Kolonie karno-poprawcze. Wniosek p. Merunowicza o zaprowadzenie kary osiedlenia w rolniczych koloniach karno-poprawczych 225
pierwsze czytanie Al. 54. i do kom. prawniczej . . 251—252

Kółka rolnicze (obacz: Towarzystwo).

Kołodruby (obacz: Myta).

Kołomyja. Pet. gminy miasta o zezwolenie poboru kopytkowego na dalsze trzy lata do Wydz. kraj. jako komisyi 300
Sprawozd. Wydz. kraj. i przejście do porządku dziennego . 331—340
— (obacz: Drogi, Nauczyciele, Myta, Towarzystwa).

Stronica

Kołomyjec Grzegorz nauczyciel, pet. o wliczenie lat służby prowizorycznej do komisyi szkolnej 594
Komarno. Pet. nauczycieli 4-klasowej szkoły o dodatek drożyźniany do kom. szkolnej . 464
Komasacya gruntów (obacz: Sanok).
Komisarz c. k. rządowy (obacz: Zaleski w indeksie osób).
— zastępca onegoż, starszy radca skarbowy p. Duńczewski przemawiał w rozprawie nad sprawozdaniami komisyi górniczej, Al. 89—91. w przedmiocie przemysłu naftowego 435, 439, 440
— zastępca onegoż radca rządowy p. Olszewski brał udział w rozprawach nad sprawami szkolnemi . . . . . 537, 584—586
Komisya fizyograficzna w Krakowie uchwalenie zasiłków stałych . . . 638
Komisye sejmowe:
— administracyjna. Wniosek p. Smolki o wybór z 15 członków . . 3z
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . . 68, 69 i 101
Przewodniczący Grocholski, zastępca przewod. Czerkawski, sekretarze: Onyszkiewicz i Pilat.
— bankowa. Wniosek p. Wereszczyńskiego o wybór z 7. członków . . 107
Wniosek p. Grocholskiego i uchwała wybrania 9. członków . . 138
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . . 138, 145
Przewodniczący Wodzicki Ludwik, zastępca przew. Russocki, sekretarz Łoziński.
— budżetowa. Wniosek p. Wereszczyńskiego o wybór z 16. członków . 33
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . . 69 i 101
Wniosek Wodzickiego Henryka wzmocnienia o jednego członka i wybór tegoż 126, 160, 172
Przewodniczący Wodzicki Henryk, zastępca przewod. Smarzewski, sekretarze: Scipio i Badeni Stanisław.
— drogowa. Wniosek p. Badeniego Stanisława o wybór z 12. członków . 70
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . . 103, 106
Przewodniczący Męciński, zastępca przewodniczącego Starowiejski, sekretarz Gnoiński.
— edukacyjna (obacz: Szkolna).
— górnicza. Wniosek p. Wereszczyńskiego o wybór z 7. członków . . 103
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . . 138, 145
Przewodniczący Jaworski, zastępca przewod. Gorajski, sekretarz Ochrymowicz.
— gospodarstwa krajowego. Wniosek p. Merunowicza o wybór z 15. członków 34
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . . 69, 101
Przewodniczący Sapieha Adam, zastępca przewodn. Tarnowski Jan, sekretarz Merunowicz.
— dla wniosku p. Grocholskiego o podzielności gruntów włościańskich, wniosek o wybór z 12. członków 180
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . . 225, 229
Przewodniczący Grocholski, zastępca przewod. Rey, sekretarz Pilat.
— dla powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności, wniosek p. Wrotnowskiego o wybór z 9. członków 165
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . . 196, 204
Przewodniczący Sapieha Adam, zastępca przewodnicz. Smarzewski, sekretarz Skałkowski.

Stronica

Komisye sejmowe: konkurencyjna. Wniosek p. Pietruskiego o wybór z 9. członków . 33
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . . 69, 104
Wniosek p. Golejewskiego o wzmocnienie dwoma członkami w miejsce jednego, który ustąpił i wybór tych dwóch członków . . . 127, 160
Wybór w miejsce chorego p. Czartoryskiego Romana . . 245, 277, 312
Przewodniczący Hoppen, zastępca przewod. Buchald, sekretarz Max.
— lustracyjna. Wniosek p. Pietruskiego o wybór z 9. członków . . 32
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . . 68, 69 i 101
Przewodniczący Isakowicz, zastępca przewod. Gross, sekretarz Stadnicki Stan.
— petycyjna. Wniosek p. Badeniego Stanisława o wybór z 25. członków 38, 68
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . . 103, 106
Przewodniczący Golejewski, zastępca przewod. Lenartowicz, sekretarze: Łukasiewicz i Bereżnicki.
— podatkowa. Wniosek p. Dembowskiego z poprawką p. Golejewskiego o wybór z 7. członków 228, 253
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . . 254, 302
Przewodniczący Jaworski, zast. przewod. Starowiejski, sekretarz Sapieha Wł.
— prawnicza. Wniosek p. Podlewskiego o wybór z 7. członków . . 34
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . 69, 70 i 97
Przewodniczący Zawadzki, zastępca przewod. Zoll, sekretarz Żarski.
— szkolna. Wniosek p. Czerkawskiego z poprawką p. Badeniego Słanisława o wybór z 12. członków 38
Wniosek p. Grocholskiego i uchwała wybrania 13. członków . . 68
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie się . . . 69, 101
Wybór uzupełniający w miejsce biskupa Stupnickiego . . 126, 160
Przewodniczący Majer, zastępcy przewod. Solecki i Czerkawski, sekretarze: Tarnowski Stan. senior i Romanowicz.
— Uchwała przyznająca nieczłonkom prawo wstępu na posiedzenia wszystkich komisyi 70
— Wydział krajowy jako komisya (obacz: Bochnia, Bereźnica, Dąbrowa, Kołomyja, Limanowa, Lisko, Protest, Uhnów, Wiśnicz nowy).

Konduktorowie dróg (obacz: Emerytury).

Konkurencya kościelna. Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem nowej ustawy o konkurencyi kościelnej — Al. 3. — do kom. konkurencyjnej . 32—33
— (obacz: Sanok, Szałajski, Wiśniowa).

Konwent pp. Sakramentek we Lwowie. Pet. o subw. na restauracyę kościoła do kom. budż. załatwiono odmownie 174, 644

Kopernika imienia (obacz: Towarzystwo).

Kopytkowe (obacz: Kołomyja).

Korytyńska Józefina, wdowa po nauczycielu śpiewu. Pet. o dar z łaski — do kom. budż. 100
odstąpiono Radzie szkolnej krajowej do załatwienia . . . 699

Kościół (obacz: Cerkiew).

Kosmos czasopismo (obacz: Towarzystwo przyrodników)

Kosowa i Ostrowy, 4 gminy (obacz: Kolbuszowa).

Kostecki Oleksa i Piotr Kaczniów (obacz: Podliski).

Kostrze, Ikotniki i Tyniec, gminy. Pet. o usunięcie strzelnicy artylerzyckiej z ich pól — do kom. petyc. 464

Stronica

Koszary wojskowe. Petycye o pożyczkę na budowę koszar — do kom. administracyjnej: miasta Trembowli, o 50 tysięcy, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia . . . . . 101 i 236
— Nowego Sącza o 25 tysięcy 177
— Rohatyna 316
— Krakowa o subwencyę ewentualnie pożyczkę, następnie odesłano do Wydziału krajowego 3o8, 694
— Tarnopola, następnie odesłano do Wydziału krajowego . . 431, 694
— Lwowa o rozkład ciężarów kwaterunkowych i o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar, następnie do Wydziału krajowego odesłano . 536, 694
— Pożyczki na ich budowę preliminowane na r. 1884 . . . 640

Koszta leczenia (obacz: Rudki).
— leczenia ubogich w szpitalach (obacz: Budżet rubr. III.)
— reprezentacyi kraju i zarządu (obacz: Budżet rubr. I· i II.)
— szczepienia (obacz: Budżet rubr. IV.)

Kotowa gm. (obacz: Tarnobrzeg).

Kowalczyk Kazimierz. Pet. o zapom. do kom. budż. załatwiono odmownie . 100, 644

Kowienice gm. Pet. o uwolnienie od opłaty kosztów szpitalnych za włóczęgę Miałkowskiego Piotra — do komisyi petyc. 430

Kozłów, Dmuchawiec, i Pokropiwna. Sprawozd. Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia tych miejscowości z okręgu Sądu pow. w Kozowej i ze Starostwa Brzeżańskiego do okręgu Sądu pow. i do Starostwa w Tarnopolu — Al. 11. — do kom. prawniczej 34
Sprawozdanie komisyi — Al. 22. — i przejście do porządku dziennego. . 131

Kozłówki przysiołek (obacz: Jodłówka).

Kozowa. Pet. komitetu cerkiewnego o pożyczkę na budowę cerkwi — do komisyi budżetowej 202
załatwiono odmownie 644

Kraków. Wydział pow. Pet. o zaliczenie Łobzowa co do płac nauczycielskich do 2. klasy do kom. szkolnej 124
— Gmina miasta. Pet. o subwencyę dla Muzeum narodowego sztuki do kom. budż. — udzielono stałą roczną subwencyę 500 zł. . 203, 619
— Gmina miasta. Petycya o subwencyonowanie praktycznych kursów robót ręcznych i nauk handlowych dla kobiet — do kom. bndżet. . . 203
przekazano Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z funduszów na cele rękodzielnicze 643
— Izba handlowa i przemysłowa. Pet. o zwolnienie nowo powstających zakładów kredytowych od opłaty dodatków kraj. do podatków — do kom. podatkowej . 411
— (obacz: Dembicka, Dom, Józefa św., Komisya, Koleje, Koszary, Muzeum, Nauczyciele, Nauczycielki, Oświaty, Stypendya, Szkoła, Teatr, Towarzystwo, Zwierzyniec).

Krasicki hr. Edward, właściciel dóbr Lacko. Pet. by procenta od sumy 420 zł. wedle woli śp. testatora Jana Franciszka Stadnickiego wypłacano kościołowi a nie kasie rządowej — do kom. petyc. 594

Stronica

Krasiński Edmund, właściciel dóbr. Petycya o zastąpienie kirylicy łacińskim alfabetem w szkołach — do kom. szkolnej 658
— tenże. Pet. by w szkołach wschodniej Galicyi obserwowano święta według jednego kalendarza — do kom. szkolnej 658
Krasne gm. Pet. o ochronę od szkód polnych przez dziki z lasów kameralnych wyrządzanych — do kom. petyc. 177
— (obacz: Dziubiński, Ordynacya).
Krasnostawce gm. (obacz: Ordynacya).
Kredyt dodatkowy (obacz: Budżet).
Kredytowe ziemskie Towarzystwo galicyjskie. Pet. o zachowanie przy projektowanym podatku rentowym przysługujących mu przywilejów — do kom. prawniczej . 203
Sprawozdanie komisyi — Al. 95. — i uchwała zgodna z jej wnioskiem 476—477
— zakłady powstające (obacz: Kraków).
Kretschmer i Gotman. Pet. o subwencyę zwrotną dla rozpoczęcia fabryki wyrobów łojowych do kom. budż. — załatwiono odmownie . . 174, 644
Krępowski, nauczyciel. Pet. o zapom. — do kom. petyc. . . . 244
Kronyńska Franciszka. Pet. o zapom. — do kom. budż., załatwiono odmownie . 176, 644
Kropiwnicki Józef, nauczyciel angielskiego języka. Pet. o wyznaczenie funduszu na naukę angielskiego języka w szkole politecznicznej we Lwowie — do kom. budż. . 412
Krościenko wyżne (obacz: Myta).
Krosno (obacz: Myta).
Kruczek Gwalbert, nauczyciel. Pet. o zapomogę — do kom. petyc. . . 595
Kruczkowski (obacz: Horodenka).
Krynica (obacz: Sądy).
— Petycya osadników zakładu zdrojowego o wyłączenie zakładu ze związku gminy Krynicy — do kom. administr. 228
— gm. pow. Drohobyckiego. Pet. o zapom. na budowę szkoły — do Wydz. kraj. . 716
Krynicki Adam, nauczyciel. Pet. o policzenie lat służby prowizorycznej — do kom. szkol. 202
Krzyształowska Franciszka, wdowa. Petycya o zapomogę — do Wydziału krajowego . 464
— Petronela. Petycya o dar z łaski — do komisyi budżetowej — załatwiono odmownie 301, 644
Krzyżanowski Piotr ze Złoczowa. Petycya o zapomogę — do Wydziału krajowego . 464
Krzywe gmina. (obacz: Lubaczów).
Książki ruskie, ich wydawnictwo (obacz: Akademickie bractwo).
— szkolne ruskie. Petycya komitetu do ich układania o dalszą subwencyę — do komisyi budżetowej 143
uchwalenie zasiłku 653
— dla szkół średnich najlepsze, nagrody za nie 652
Księgi gruntowe, ich zaprowadzenie (obacz: Jabłonka, Turka).
Kwaterunek (obacz: Śniatyn).
Kwaterunkowe. Petycya gminy miasta Sambora o rozłożenie ciężaru kwaterunkowego na kraj cały — do komisyi administracyjnej 595
— żandarmeryi (obacz: Budżet).
Kwestorowie sejmowi, wybór i wynik wyboru czterech kwestorów . . . 40
Kubijczuk Elżbieta, wdowa po gr. kat. kapelanie. Petycya o zapomogę — do komisyi budżetowej 244
załatwiono odmownie 644

Stronica

Kuchnikiewicz Adam, nauczyciel. Petycya o zaliczkę — do komisyi petycyjnej . 270

Kukawski (obacz: Szpital lwowski).

Kularowa Marya, wdowa po nauczycielu. Petycya o wyznaczenie pensyi — do komisyi szkolnej 412

Kulparków, krajowy zakład obłąkanych.

Petycya oficyałów zakładu o przyjęcie na fundusz krajowy należytości od dekretów nominacyi — do komisyi budżetowej, następnie przekazana Wydziałowi krajowemu z poleceniem przyjęcia połowy należytości na fundusz krajowy 144, 643

— Preliminarz na r. 1884. Al. 114. lit. D. (obacz: Budżet).

— (obacz: Pielgrzymka).

Kultury krajowej (obacz: Fundusz).

Kurs gorzelnictwa (obacz: Dublany).

Kursa praktyczne szkolne dla kobiet (obacz: Kraków).

Lachowicz Bronisław, Dr. Petycya o fundusz na pobyt za granicą w celach naukowych — do komisyi budżetowej, następnie Wydziałowi kraj. z zaleceniem uwzględnienia 100, 654

Landes Nehemiasz, kierownik szkoły im. Czackiego we Lwowie. Petycya o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej 100

Laskowskich fundacya stypendyjna (obacz: Nowotny).

Lasowego (obacz: Gospodarstwa).

Laurent Feliks, inżynier. Petycya o poparcie planów budowy kanału łączącego Wisłę z Dniestrem przez San — do komisyi gospodarstwa krajowego . . 144

Sprawozdanie komisyi Al 123. i uchwalenie rezolucyi według jej wniosku . 743

Leczenia ubogich koszta (obacz: Budżet rubr. III.).

Leoben. Stowarzyszenie ku wspieraniu ubogich uczniów akademii górniczej. Petycya o subwencyę — do komisyi budżetowej, następnie Wydziałowi krajowemu do załatwienia 244, 644

Lesiecki Feliks (obacz: Szpital).

Lesienice gmina. Petycya w sprawie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków w kasach rządowych — do komisyi podatkowej . . . 378

Leśniowce (obacz: Glinna).

Leszczyński Jacenty, były członek orkiestry teatralnej. Petycya o zapomogę — do kom. budżetowej — załatwiono odmownie . . . 126, 644

Lewicki Bazyli, nauczyciel. Petycya o zapomogę — do komisyi petycyjnej . . 595

Lickendorff Jan, fabrykant powozów. Petycya z zażaleniem na ekonomat pocztowy o protegowanie przemysłu wiedeńskiego — do komisyi petycyjnej . . 228

Limanowa Rada powiatowa. Petycya o subwencyę na zakupno prywatnego mostu na rzece Łososinie — do komisyi drogowej 245

— Taż z petycyą o konsens na pobór myta mostowego na rzece Łososinie — do Wydziału krajowego jako komisyi, z poleceniem załatwienia na tej sesyi . 244

Sprawozdanie Wydziału krajowego i uchwała według jego wniosku . 766—770

— (obacz: Myta, Towarzystwo).

Lipowiec. Petycya komitetu cerkiewnego o zapomogę na dokończenie cerkwi — do komisyi petycyjnej 125

Lisko, Baligród, Lutowiska, okręg wyborczy gmin wiejskich, zarzuty wyborców przeciw wyborowi Teofila Żurowskiego na posła — do Wydziału krajowego jako komisyi . . . . . 716—717

Stronica

Lisowce gmina. Petycya o pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej — następnie c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia . . 244, 699
Lisowski Antoni nauczyciel. Petycya o zapomogę — do komisyi petycyjnej, następnie c. k. Radzie szkolnej krajowej do załatwienia . . 125, 239
Lubaczów komitet cerkiewny. Petycya o subwencyę na restauracyę cerkwi — do komisyi budżetowej załatwiono odmownie 317, 644
Lubaczów gm. miasta pet. o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa do kom. prawniczej 536
— o toż samo pet. Rady gminnej w Cieszanowie do kom. prawniczej . . 595
— o toż samo petycye gmin: Brusno stare, Bruszconowa, Chotylub, Deutschbach, Dzików nowy, Freifeld, Gorajce, Krzywe, Lubieniec nowy, Łowcze, Moszczanica, Niemstów, Płazów, Podemszczyzna, Ruda rożaniecka, Rudce, Ułażów i Żuków, do komisyi prawniczej 595
Lubieniec nowy gm. (obacz: Lubaczów).
Lubla, Bierówka i Warzyce gminy, pet. o uznanie drogi gminnej z Bierówki do Warzyc za powiatową, do kom. drogowej 203
Lustratorowie powiatowi (obacz: Turkawski).
Lutnia. Lwowskie Towarzystwo śpiewaków, pet. o zasiłek na wydawnictwo śpiewników, do kom. budż. i uchwalenie zasiłku . . . 203, 651
Lwów. Gmina stoł. miasta (obacz: Koszary).
— Inne petycye od korporacyj, stowarzyszeń, Towarzystw i Zakładów w mieście Lwowie (obacz: Akademickie, Bardach, Besida, Bratnia, Czeladnicy, Czytelnia, Głuchoniemi, Gwiazda, Harmonia, Konwent, Kredytowe, Lutnia, Nadzieja, Nauczyciele, Przytulisko, Sylwan, Towarzystwo, Wasilewski).
Łąkiewicz Józef naucz. pet. o zapom. do kom. pet. 358
Łańcut (obacz: Myta).
Łanczyn (obacz: Drogi).
Łastawiecki Teofil, petycya o remuneracyę za kierownictwo szkołą w Truskawcu do kom. szkolnej 175
Łepk Eulampia wdowa po naucz., pet. o wsparcie, do kom. pet. . . . 412
Łobzów (obacz: Kraków).
Łomna (obacz: Turka).
Łopuszańska Walerya wdowa po adjunkcie Wydziału krajowego, pet. o dar z łaski dla dzieci, do kom. pet. 411
Łososina rzeka (obacz: Limanowa).
Łowcze (obacz: Lubaczów).
Łozińska Katarzyna, pet. o zapomogę, do kom. budż. załatwiono odmownie . 301, 644
Łucki Teofil, pet. o budowę drogi krajowej ze Strzelisk do Firlejowa, do kom. drogowej . 106
Łukasiewicz K. księgarz, pet. o subw. na wydawnictwo Gazety wiejskiej, do Wydz. kraj. 658
— tenże o zakupno wydanych przezeń dziełek gospodarskich, do Wydz. kraj. . 658
Łukawice gm., pet o subw. na regulacyę Wisłoki, do kom. gosp. kraj. . . 464
Łys Julia wdowa po księdzu gr. kat., pet. o zapomogę do kom. budżetowej załatwiono odmownie 202, 644
Łysakowska Róża, pet. o wsparcie do kom. budże., załatwiona odmownie . 301, 644
Maciaszek Wojciech, pet. o stypend. na kształcenie się w ogrodnictwie w Wersalu, do kom. budz. i udzielenie jednorazowej zapomogi . . 244, 640

Stronica

Macierz Polska uchwalenie zasiłku i na wydawnictwa . . . 659—666
Maercowa Marya, pet. o zapom., do kom. budż. załatwiono odmownie . 245, 644
Majdan gm. (obacz: Tarnobrzeg).
Majerska Anna, wdowa po dyetaryuszu tabuli, pet. o zapom. do kom. budż. następnie c. k. Rządowi odstąpiona 100, 643
Majewski Antoni naucz. pet. o zapom., do kom. petyc. . . . 244
Malechów gm., pet o zapom. dla pogorzelców do kom. budż. załatw. odmownie 202, 644
— gm. pet. o zapom. z powodu gradobicia, do Wydz. kraj. . . . 430
Malik Jan nauczyciel, pet. o podwyższenie płacy, do kom. szkolnej . . 301
Małdziński (obacz: Sądy).
Manasterski Włodzimierz ksiądz. pet. o zapom. do kom. budż. zał. odmownie 317, 644
Manastersko (obacz: Podatek).
Manastyrczany gm., pet. o wyjednanie podziału wspólnej parceli z gminą Sołotwina, do kom. administr. ztamtąd do komisyi podatkowej . . 594, 693
Mardarowicz Eliasz ksiądz (obacz: Protest).
Marie Joanna wdowa po nauczycielu szermierki, pet. o zapom., do kom. budż. . 144
— Wincenta, pet. o zapom., do kom. budż., załatwiono odmownie . 378, 644
Marko Onezym naucz. w Mikłaszowie, pet. o dodatek za kierownictwo szkołą, do kom. budż. następnie c. k. Radzie szkolnej kraj. . . . 38, 699
Martynowicz Stan. naucz. w Jażowie, pet. o zapom., do kom. petyc. . . 464
Maryampol pet. Rady szkolnej miejscowej o reorganizacyę szkoły, do kom. szkolnej . 142
Maślanik Mateusz wójt, pet. o zapom. do kom. budż. zał. odmownie . 316, 644
Masłowska Antonina, pet. o zapom., do kom. petyc. 358
Matejko Jan (obacz: Stypendium).
Matysiewicz Franciszka, pet. o zapom. do kom. budż. następnie Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia 176, 642
Maxymowicz Julian, naucz., pet. o zapom., do kom. budż. . . . 202
Mazurkiewicz Szczepan naucz., pet. o zaliczkę, do kom. petyc. . . . 270
Mazury (obacz: Szkoła).
Medwetzky Józef naucz., pet. o dodatki pięcioletnie, do kom. szkolnej . . 378
Medwid Piotr naucz., pet. o wliczenie 4 lat służby do emerytury, do kom. szkolnej . 270
Melioracye (patrz: Biuro).
Melnicz gm. z zażaleniem przeciw wysokiemu wymiarowi podatków do kom. podat. . 594
Mełna gm. (obacz: Myta).
Meteorologiczne stacye (obacz: Dniestr).
Meyer Ewelina wdowa, pet. o zapom. do Wydz. kraj. 488
Mielec (obacz: Egzekutywa, Myta, Sól, Spółka wodna, Towarzystwo).
Mierzyńska Ludwika wdowa po zarządcy szpitala przemyskiego, pet. o dar z łaski, do kom. budże. zał. odmownie 176, 617
Mikulicz Dr. dyrektor kliniki chirurgicznej w uniwersytecie Krakowskim, petyc. o utworzenie dwóch stypendyów dla kandydatów szkoły operacyjnej, do kom. szkolnej . 126
Sprawozd kom. Al. 64. i uchwała według jej wniosku . . 308—309
wstawienie uchwalonej kwoty w budżet 667
Miłaszewski Adam były dyrektor teatru, pet. o wypłacenie reszty subwencyi wyznaczonej dla opery polskiej, do kom. budż. zał. odmownie . . 270 i 645
Mizuń gm., pet. o ustawę zabezpieczenia od szkód przez dzikie zwierzęta zrządzonych, do kom. administr. 537

Stronica

Mizuń (obacz: Myta).
Młodzież kształcąca się, zasiłki do rozporząd. Wydz. kraj. . . . 654
Moczarowski Leonard naucz. pet. o zapom., do kom. pet. . . . 125
Morawski Zygmunt redaktor „Przyrodnika“ w Tarnowie, pet. o subw. dla tego pisma, do kom. budż. załatw. odmownie. 174, 667
Mościska (obacz: Chajdery, Egzekutywa).
Most na Dunajcu pod Gołkowicami, pet. Wydz. pow. w Nowym Sączu o zwolnienie od opłaty reszty datku, do kom. drogowej 100
Moszczanice gm. (obacz: Lubaczów).
Motycze gm. (obacz: Tarnobrzeg).
Mozdyniewicz Albina wdowa po naucz., pet. o zapom., do kom. pet. . . 176
Mrzygłód gm. (obacz: Żandarmerya).
Muszyna (obacz: Sądy).
Muzeum narodowe sztuki (obacz: Kraków).
— przemysłowe we Lwowie i Krakowie uchwalenie stałych zasiłków . . 638
Myślatycze gm., pet. o zapom. dla dotkniętych gradobiciem członków gminy, do kom. budżetowej 144
udzielenie jednorazowej zapomogi 640
Myślenice (obacz: Chajdery, Cmentarze, Raba, Rybołostwo).

Myta. Uchwała upoważniająca Wydział krajowy do przedstawiania spraw zwykłych administracyjnych jakoto: koncesye na pobór myt, dodatków gminnych do podatków, opłat od napojów i t. p. bezpośrednio w drugiem czytaniu bez drukowania 121
Sprawozdanie Wydziału krajowego i uchwały nadające prawo poboru myta Reprezentacyom powiatowym, gminom lub obszarom dworskim, a mianowicie:
— w Borszczowie, Radzie powiatowej na drodze Iwanków-Germakówka i
— w Łańcucie, Radzie powiatowej na drodze Łańcut-Żołynia . 131—132
— w Limanowej, Radzie powiatowej na drodze Dobrsko-Szczyrzyckiej 132—133
— — (obacz i poniżej)
— w Pilźnie, Radzie pow. przy drodze Pilzno-Radomyśl . 133—135
— w Krośnie, Radzie powiatowej mostowego na rzece Jasiołce przy drodze Komborsko-Żmigrodzkiej . . . . . 135—136
— w Hussakowie, obszarowi dworskiemu od mostów na rzece Słotwinie 136—137
— w Gniewczynie tryneckiej, gminie i obszarowi dworskiemu w Tryniczy od przewozów na Wisłoku . . . . 137—138
— w Kołomyji, Radzie powiatowej na drodze powiatowej Kołomyja-Peczyniżyn i
— w Jaśle, Radzie powiatowej na drogach powiatow. Warzycko-Lubelskiej i Frysztacko-Brzosteckiej . . . . . 340—341
— w Nisku, Radzie powiatowej od mostu na rzece Tanwi pod Ulanowem i
— w Stryju, Radzie pow. od mostu na rzece Opór w Hrebenowie . 342—343
— w Tarnowie, Radzie pow. na drodze pow. Tarnowsko-Zakliczyńskiej 343—344
— (obacz poniżej).
— w Chrzanowie, Radzie pow. na drogach powiat. Chrzanowsko-Oświęcimskiej, Trzebińsko-Lgockiej, z Chrzanowa do Alwerni i z Jaworznia do Wysokiego brzegu . . . . . 344—346

Stronica

Myta. w Dorożowie, gminie wspólnie z obszarem dworskim,
— w Czerchawy, gminie wspólnie z obszarem dworskim,
— w Nadolanach obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą,
— w Sądowej Wiszni obszarowi dworskiemu,
— w Glinnej obszarowi dworskiemu,
— w Kołodrubach obszarowi dworskiemu i
— w Krościenku wyżnem gminie wspólnie z obszarem dworskim — (wszystkim prawo poboru mostowego) . . . 346—350
— w Sokołowie, gminie wspólnie z obszarem dworskim prawo poboru mostowego na drodze gminnej od Bolechowa do koleji Lwowsko - Czerniowieckiej . . . . . 350—351
— w Tomaszowcach, obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą mostowe i
— w Głuchowie, gminie wspólnie z obszarem dworskim mostowe . 351—352
— w Boryniczach, obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą od mostu na rzece Suchodołce . . . . . 352—353
— w Biskowicach, obszarowi dworskiemu od mostu na rzece Strwiążu 354—355
— w Mielcu i Tarnowie, Radom powiatowym na drodze pow. z Lisiej góry do Radomyśla . . . . . 764—765
— Limanowej, Radzie powiatowej mostowe przy drodze Somlińsko-Laskowskiej . . . . . 765—766
— w Bukaczowcach gminie wspólnie z obszarem dworskim mostowe od mostu na rzece Świeżu
— w Rogach, obszarowi dworskiemu mostowe na rzecze Lubaczówce
— w Mizuniu, gminie mostowe od dwóch mostów na rzece Mizunce
— w Daszawie, obszarowi dworskiemu od mostu na rzece Bereźnicy
— w Mełnej, gminie wspólnie z obszarem dworskim od mostu na rzece Świeżu
— w Przemyślanach, gminie od mostu na rzece Gniłej Lipie . 766—770
— (obacz: Bereźnica, Czchów, Kołomyja, Limanowa, Przemyślany). Petycye dzierżawców myt na drogach krajowych (obacz: Gold, Rosenstrauch Zimmermann).

Nadbrzezie gm., pet. o uwolnienie od opłaty cła wchodowego od artykułów żywności, do kom. petyc. 411

Nadolany (obacz: Myta).

Nadzieja Stowarzyszenie (obacz: Głuchoniemi).

Nadzór nad gminami. Wniosek p. Langiego względem zmiany ustawy gminnej co do nadzoru władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich . . . 148
pierwsze czytanie Al. 37, uzasadnienie i do kom. administr. . 185—186
Sprawozd. kom. Al. 83, i uchwalenie jej wniosku . . 419—421

Naftowy przemysł (obacz: Górnictwo).

Najem robotnika (obacz: Sługi).

Nahajowice gm., pet. w sprawie kosztów utrzymania Gabryela Kimechowicza w domu przytułku w Wiedniu, do kom. petyc. 464

Najwyższe podziękowanie (obacz: Cesarz).

Należytości od dekretów (obacz: Urzędnicy).
— spadkowe (obacz: Spadek).

Naływajko Szymon, nauczyc., pet. o policzenie 5 lat służby, do kom. szkolnej . 317

Stronica

Naralowa przysiołek (obacz: Jodłówka).
Nauczyciele. O polepszenie stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich petycye przydzielone komisyi szkolnej:
— Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie . . 38
— Grona nauczycieli gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie . . 38
Grona nauczycieli wyższej szkoły realnej w Jarosławiu . . . 38
Grona nauczycieli gimnazyum i szkoły realnej w Tarnopolu . . 68
Grona nauczycieli gimnazyum w Jaśle i Tarnowie . . . 100
Grona nauczycieli gimnazyum w Bochni, IV. we Lwowie i św. Anny w Krakowie 106
Grona nauczycieli gimnazyum św. Jacka w Krakowie, w Drohobyczu, w Kołomyi, w Nowym Sączu, w Sanoku i w Wadowicach 126
— Gutowskiego Franciszka i Trusza Szymona suplentów gimnazyum Buczackiego . 142
— Grona nauczycieli gimnazyum Przemyskiego i Złoczowskiego . . 142
Grona nauczycieli gimnazyum II. we Lwowie, w Brzeżanach i w Stanisławowie . 176
Grona nauczycieli gimnazyum Rzeszowskiego 203
Grona nauczycieli szkół realnych w Krakowie i Stanisławowie . . 203
Sprawozdanie komisyi w przedmiocie polepszenia stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich Al. 77, i zgodna z wnioskiem uchwała projektowanej rezolucyi do Rządu 405
— szkół ludowych (obacz: Interpelacya p. Romanowicza).
— Petycye o podwyższenie płac nauczycieli ludowych szkół (obacz: Busk, Druciak, Fabiański, Gródek, Jasło, Kamionka, Kolbuszowa, Komarno, Kraków, Malik, Podgórze, Przemyśl, Przewotna, Rzeszów, Sadowski, Sokal, Szerzyna, Trześniowski, Widełka, Wieliczka, Zwierzyniec).
Nauczycielki tymczasowe szkoły wydziałowej w Krakowie, pet. o stabilizowanie, do kom. szkolnej 175
Nawarya gm., pet. w sprawie ciężarów i nadużyć szkolnych w gminie tamecznej, do kom. szkolnej 658
Nawarski (obacz: Słonecki).
Nawsie Rada szkolna miejscowa, pet. o obsadzenie posady nauczyciela, do kom. szkolnej . 271
Neznaniów pet. komitetu cerkiewnego o zasiłek na przyozdobienie cerkwi, do kom. budżetowej, załatwiona odmownie 317, 644
Neznanów gm., petycya o pożyczkę na dokończenie szkoły, do kom. budżetowej, następnie Radzie szkolnej krajowej odstąpiona . . . 317, 699
Niebyłów pet. Ołeksy Pyłypowa i innych włościan o wyjednanie wynagrodzenia za szkody w zasiewach, zrządzone przez dziki z lasów kameralnych do kom. petyc. . 175
— (obacz: Słoboda).
Niedoboru pokrycie (obacz: Budżet).
Niedźwiedzka Teofila, wdowa po nauczycielu, pet. o pensyę, do kom. petyc. . . 358
Niemstów (obacz: Lubaczów).
Niewiadomski Antoni, odźwierny i Karmalita Andrzej, portyer Wydz. kraj., pet. o podwyższenie deputatu drzewa opałowego, do kom. budżet., następnie Wydz. kraj. do uwzględnienia 228, 643
Nisko (obacz: Interpretacya, Myta).
Nowakowska, wdowa po redaktorze „Gońca“, pet. o zapom., do kom. budżet., załatwiono odmownie 100, 644

Stronica

Nowicki Jan, pet. o zapom., do Wydz. kraj. 536
Nowosielce gm. (obacz: Wełdzirz).
Nowosiółki (obacz: Szpitale)
Nowoszyn gm., pet. o ustawę dla zabezpieczenia szkód przez dzikie zwierzęta zrządzanych, do kom. administr. 594
Nowotny Józef, pet. o sprostowanie aktu fundacyi stypendyjnej małżonków Laskowskich, do kom. prawniczej 464
Nowy Sącz (obacz: Drogi, Koszary, Most, Nauczyciele).
Nowy Targ pet. Wydziału powiatowego o utworzenie szkół ludowych w Cichem, Zubsuchem i Białym Dunajcu, do kom. szkolnej 536
— (obacz: Towarzystwo).
Obertyn gm., pet. o fundusz na budowę dojazdu z Obertyna do stacyi kolei żelaznej w Korszowie, do kom drogowej 271
Obst (obacz: Rozłucki).
Ochocki (obacz: Sapów).
Ochronki w Krakowie, udzielenie zasiłku 619
— chrześciańskie we Lwowie (obacz: Towarzystwo).
Odsetki od pożyczek i tychże umarzanie (Budżet rubr. XIV). . . 635—636
Ogniowa policya. Wniosek p. Romanowicza o wydanie ustawy o petycyi ogniowej, pierwsze czytanie Al. 57, uzasadnienie i odesłanie do kom. administr. . 240, 272
Okaz Kazimierz, redaktor wydawnictwa dziełek ludowych, subwencya . 659—667
Olejów gm., pet. o zapom. dla zapobieżenia nędzy z powodu klęsk elementarnych, do kom. budżet., udzielenie jednorazowej zapomogi . . . 143, 640
Olewińska Julia, wdowa po protokoliście Wydz. kraj., pet. o zapom., do kom. budżet., załatwiona odmownie 143, 644
Olszewski (obacz: Komisarz).
Ołpiny, Żurawa, Olszany i Jodłówka gminy, pet. o dokończenie funduszem krajowym dojazdu do dworca w Tuchowie, do kom. drogowej . . . 317
Opłaty gminne (obacz: Podatki).
Ordynacya wyborcza. Petycye o zmianę §. 6. ordynacyi wyborczej sejmowej; Wydziałów powiatowych w Nisku, w Kolbuszowej i w Żółkwi . 100, 124, 410
gminy Krasnostawce, ażeby na posła do Sejmu można głosować w Śniatynie, i podobnaż wyborców większych posiadłości byłego obwodu Czortkowskiego, aby w Czortkowie głosowali 177, 300
wszystkie do komisyi prawniczej, i załatwienie, jak niżej . . 405
— Wniosek p. Pilata o zmianę §. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej, piewsze czytanie Al. 33, uzasadnienie i do kom. prawniczej . . 146, 180
Sprawozd. kom. Al. 72, i drugie czytanie bez głosowania . 365—366
Dalsza rozprawa i uchwalenie wniosku komisyi z poprawką p. Grocholskiego w 2. i 3. czytaniu . . . . . 395—405
— Pet. ludności powiatu Kałuskiego w sprawie wyboru wyborców do Sejmu i do Rady państwa, do kom. prawniczej 101
— Pet. gm. Krasne o niewysełanie delegata rządowego do prawyborów do Sejmu krajowego, do kom. administr. 177
— Wniosek p. Henzla o zmianę §. 19. i 33. ordynacyi wyborczej dla gmin, pierwsze czytanie Al. 53, uzasadnienie i do kom. administr. . . 204, 248—251

Stronica

Ordynacye. Wniosek p. Skałkowskiego o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej i powiatowej, i ustawy o obszarach dworskich, pierwsze czytanie Al. 63, uzasadnienie i do kom. prawniczej . . . . . 267, 306—308

— (obacz: Politechniczne, Solecki).

Oryszczak (obacz: Pielgrzymka).

Orzechówka gm., pet. o zapom. na budowę szkoły, do kom. budżet., następnie Radzie szkolnej krajowej odstąpiona 270, 699

Osierociałych chłopców zakład w Krakowie (obacz: Józefa św.).

Osińska Antonina, wdowa po urzędniku szpitala św. Łazarza w Krakowie, pet. o dar z łaski, do kom. budżet., załatwiona odmownie . . 228, 644

Osmólski Władysław imieniem komitetu okręgowej wystawy rolniczo przemysłowej w Bełzie, pet. o subw., do kom. gospod. kraj. 358

Ospa, koszta szczepienia (obacz: Budżet rub. IV.).

Ossolińskich imienia zakład narodowy. Zaproszenie dyrekcyi na doroczne posiedzenie dnia 12. Października 1883 r. 407

— kredyt na badanie i ocalenie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych 619

Ostrów gm., pet. o zapom. na budowę cerkwi, do kom. budżet., załatwiona odmownie 262, 644

Ostrowsko gm., pet. o zniewolenie obszaru dworskiego do wydania materyału na naprawę mostu, do kom. petyc., następnie Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia 228, 453

Osuchowski Aleksander, nauczyciel, pet. o przyznanie dodatków pięcioletnich, do kom. szkolnej 176

— Józef, nauczyciel, pet. o zapom. do Wydz. kraj. . . . 537

Oświata ludowa (obacz: Chajdery, Towarzystwo).

— i wykształcenie wydatki na ten cel (obacz: Budżet rubr. VII. i XV.).

Ożydów (obacz: Angelówka).

Pacyków gm. (obacz: Wełdzirz):

Paklerska Leontyna, wdowa po nauczycielu, pet. o zapom., do kom. budżet. . . 270

Paklikowski Aleksander, nauczyciel, pet. o zapom., do kom. petyc. . . 142

Paltinger Jan, pet. o stypend. dla córki Wandy Herminy na kształcenie w muzyce i śpiewie, do kom. budżet., następnie Wydz. kraj. do załatwienia przekazana 124, 654

Pasierbiec gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o przeniesienie tej miejscowości z okręgu Sądu pow. w Wiśniczu i Starostwa Bocheńskiego do Sądu pow. i do Starostwa w Limanowej Al. 12, do kom. prawniczej 34

Sprawozd. kom. Al. 23, i uchwała według wniosku komisyi . . 131

Paszczyna gm., pet. o subw. na dokończenie budowy szkoły, do kom. budżet. . 144

udzielono Radzie szkolnej krajowej do załatwienia . . . 699

Pawłowska Marya, wdowa po nauczycielu, pet. o zapom., do kom. petyc. . . 202

Pazowska Feliksa, pet. o roczny datek do przyznanego już daru z łaski dla jej syna, do kom. budżet., załatwiono odmownie . . . 270, 644

Peczyniżyn Rada szkolna miejscowa, pet. o systemizowanie 4-klasowej szkoły, do kom. szkolnej 410

Pelczarski Władysław, uczeń szkoły przemysłowej w Wiedniu, pet. o stypend., do kom. budżet., załatwiono odmownie 176, 644

Pełech Józef, gr. kat, katecheta w Jarosławiu, pet. o zapom., do Wydz. kraj. . 430

Petryna Ambroży, nauczyciel, pet. o zapom., do kom. petyc. . . . 595

Stronica

Petycye, dyskusya nad ich przydzieleniem do pojedyńczych komisyi . 124—125
— uchwała przekazująca Wydz. kraj. wszystkie od dnia 12. Października wpływające petycye budżetu dotyczące (obacz: Polecenia) . . . 413
— przy budżecie załatwione (obacz: Budżet).

Piechowicz Kajetan, ociemniały nauczyciel, roczny dar z łaski . . . 653

Pielgrzymka gm., pet. o przyjęcie obłąkanej Anastazyi Oryszczak do zakładu obłąkanych w Kulparkowie na fundusz krajowy, do Wydz. kraj. . . . 594

Pietrzycki Łada Józef, pet. o subw. na podniesienie industryi przemysłowej w kraju, do kom. petyc., załatwiono odmownie 143, 644

Pięcioletnie dodatki (obacz: Dodatki, Emerytury).

Pilzno (obacz: Myta).

Piotrowska Rozalia, wdowa po dyetaryuszu, pet. o dar z łaski, do kom. budżet. i uchwalenie daru 106, 643

Piro (obacz: Szpital).

Pisarze gminni (obacz: Nadzór, Turkawski).

Pitulej Jan, nauczyciel, pet. o wliczenie kilku lat do emerytury, do kom. szkolnej . 358

Pliszewski Edmund. Petycya o subwencyę na ukończenie studyów rzeźbiarskich — do komisyi budżetowej, następnie Wydziałowi kraj. do załatwienia przekazana 203, 654

Płazów gmina (obacz: Lubaczów).

Pniów gmina i obszar dworski (obacz: Antoniów).

Pochmarski Rudolf, nauczyciel. Petycya o zapomogę i druga o zaliczkę — do komisyi petycyjnej 142, 177

Poczta zażalenie na ekonomat (obacz: Lickendorff).

Podatek. Słotowa gmina. Petycya w przedmiocie rekursu od wymiaru podatku gruntowego — do komisyi podatkowej 245
— Przemyski Wydział powiatowy. Petycya w przedmiocie załatwienia wniesionych w roku 1882 do komisyi petycyjnej rekursów przeciw wezwaniom płatniczym podatku gruntowego — do komisyi podatkowej . . . 228
— Borszczowski Wydział powiatowy. Petycya w przedmiocie sprawdzenia reklamacyi co do podatku gruntowego — do komisyi podatkowej . . . 536
— Zaleszczycki Wydział powiatowy. Petycya o wyjednanie ulg w spłaceniu podatku gruntowego z powodu nieurodzajów — do komisyi podatkowej . . 378
— Wniosek p. Polanowskiego co do zmiany opodatkowania przemysłu gorzelnianego pierwsze czytanie Al. 103. uzasadnienie i do komisyi podatkowej 461, 489—492
Sprawozdanie komisyi Al. 122. i uchwalenie jej wniosku . . . 742
— (obacz: Glasberg, Górnictwo, Hłudno, Kasy podatkowe, Kraków, Kredytowe, Melnicz, Stowarzyszenie właścicieli realności, Wiśnicz).
— Uchwała upoważniająca Wydział krajowy, ażeby sprawy zwykłe administracyjne jakoto: o koncesye na pobór myta, dodatków gminnych do podatków, opłat od napojów spirytusowych i inne — przedstawiał bezpośrednio w drugiem czytaniu bez drukowania 121
— Sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie gminom na pobór wyższych dodatków do podatków i zgodne z wnioskami uchwalenie dla gminy:
miasta Czortkowa 100% do podatku konsumcyjnego od mięsa . . 234
miasta Dąbrowy 80% do podatków bezpośrednich i do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina 761

Stronica

Podatek. Manastersko (powiatu Kosowskiego) 100% do podatku konsumcyjnego od mięsa 253
Probabin (powiatu Horodeńskiego) 66% do podatków bezpośrednich . 235
miasta Sanoka 80% do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina . . 253
miasta Skole 75% do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina . 760—761
na opłaty od napojów podwyższenia dla gminy miasta Brodów odmówiono 748—758
natomiast przyzwolono dla gminy miasta Bochni od trunków spirytusowych i od piwa . . . . . 758—760
miasta Podhajce od trunków spirytusowych i od piwa . 745—748
miasta Sądowa Wisznia od napojów spirytusowych . . 232—234
miasta Sambora od napojów spirytusowych i piwa . . 330—331
— i korektura uchwały powyższej . . 595—596
miasta Strzyżowa od słodzonych napojów spirytusowych . 743—745
na inne opłaty dla gminy miasta powiatowego Białej na zaprowadzenie opłat od psów . . . . . 309—310
miasta Bóbrki na opłatę od nafty . . . 761—763

Podemszczyzna (obacz: Lubaczów).

Podgórze miasto. Rada szkolna miejscowa. Petycya o zrównanie płacy młodszego z płacą starszego nauczyciela przy szkole w Podgórzu — do komisyi szkolnej . 176
— Nauczyciele szkoły ludowej o podwyższenie płacy. Petycya do komisyi szkolnej 245

Podhajce (obacz: Chajdery, Interpretacya, Podatek, Sól).
— Petycya gminy o systemizowanie szkoły osobnej dla dziewcząt — do komisyi szkolnej 142
— Petycya mieszkańców o zniesienie uchwały tamtejszej Rady gminnej w sprawie zaprowadzenia opłat od napojów spirytusowych — do Wydziału krajowego . 536
Sprawozdanie Wydziału krajowego i uchwała przychylna . 745—748

Podlaszecki Zacharyasz, katecheta szkoły żeńskiej w Przemyślu. Petycya o załatwienie jego rekursu w sprawie remuneracyi — do komisyi petycyjnej . . 202

Podliski gmina. Petycya Kosteckiego Oleksy i Piotra Kaczniów imieniem mieszkańców gminy Podliski w przedmiocie nieprawnego wcielenia ich do gminy Wiszenki — do komisyi administracyjnej 358

Podsarki (obacz: Glinna).

Pogorzelcy (obacz: Dąbrowa, Doroszów, Jaworów, Horodenka, Hrusiatycze, Malechów, Słoboda, Żywaczów).

Pokropiwna (obacz: Kozłów).

Pokulińska Paulina, wdowa po nauczycielu. Petycya o zaopatrzenie dla dzieci, do kom. petyc. 358

Polanka (obacz: Glinna).

Polecenia dane Wydz. kraj. i sprawy temuż przekazane:
— ponownego sprawdzenia faktów podanych w proteście przeciw wyborowi posła Goreckiego z kuryi wyborczej mniejszych posiadłości okręgu Stanisławów-Halicz 94
— wynajęcia na rok szkolny 1884—85 i lata przyszłe pomieszczenia dla internatu seminarzystów we Lwowie, a gdyby nie można było znaleść takowego we Lwowie, przedłożenia wniosków do wynajęcia lokalu w jednym z miast we wschodniej części kraju 329

Stronica

Polecenia wniesienia projektu do udzielenia kredytu na melioracye gruntowe przez Bank kraj. i w sprawie podmajstrzych do robót drenarskich . . . 425
— rozpoczęcia w r. 1885 budowy drogi kraj. z Borszczowa na Jezierzany i przeprowadzenia studyów technicznych co do przedłużenia tej drogi . 457 i 458
— zbadania wszelkich momentów (gospodarczych, szkolnych i finansowych) w kwestyi założenia gorzelni w Dublanach i zdania sprawy na najbliższej sesyi . 476
— co do użycia kredytów na cele badań górniczych i studyów chemicznych 480—481
— co do rokowań z Rządem o subwencyę na badania głębszych warstw w okolicach naftowych, o utworzenie oddziału górniczego przy akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie i uzupełnienie nauk górniczych przy szkole politechnicznej we Lwowie 481
— o dołożenie starań, by w myśl uchwały sejm. z 16. Października 1882 r. urządzić się mająca kom. krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i statut jej, uzyskała przyzwolenie Rządu i w życie weszła . . 519
— opracowania i przedłożenia projektu dla ustawy kraj. o zakładaniu fachowych szkół przemysłowych 519
— wypracowania planu organizacyjnego dla Muzeum przemysłowego krajowego i wskazanie sposobu urządzenia dlań umieszczenia 519
— zbadania stosunków ewentualnie poczynienia starań, iżby w Stanisławowie założonym być mógł warsztat wzorowy jednego lub dwóch rękodzieł z działu wyrobów drewnianych 524
— wejścia w rokowania z Rządem w celu uregulowania sprawy subwencyonowania szkoły przemysłu artystycznego drzewnego w Zakopanem . . 527
— petycya konwentu PP. Benedyktynek w Przemyślu o pożyczkę na rozszerzenie budynku szkolnego do wszechstronnego zbadania, a zwłaszcza do przeprowadzenia rokowań z gminą miasta Przemyśla o przyczynienie się z jej strony do wydatku na ten cel 531
— przystąpienia do dalszej budowy drogi kraj. z Rozwadowa do Nadbrzezia . 532
— ażeby przy budowie gmachu szkolnego w Dublanach zbadać sprawę wewnętrznych komunikacyj i możność umieszczenia tamże Dyrekcyi . . 538
— wypłacenia 300 zł. na ręce Wydz. pow. w Żółkwi dla pogorzelców w Doroszowie 537
— o zastosowanie statutu krajowych niższych szkół rolniczych do wskazówek przez sejmową kom. gospod. kraj. udzielonych i o przedłożenie projektu założenia takich szkół w zachodniej części kraju 568
— o zawarcie umowy z Rządem w przedmiocie taksy leczenia za słabe umieszczone w klinice położniczej w Krakowie 633
— iż pożądanem byłoby połączenie czynności technicznych, odnoszących się do melioracyi, spółek wodnych i robót regulacyjnych w jednym Departamencie Wydz. krajowego 635
— petycye Amalii Wójcik i Franciszki Matysiewicz do możliwego uwzględnienia, zaś Franciszki Hauptmann i mieszkańców Ujsoły do załatwienia . . 642
— petycye urzędników (Wydz. kraj., szpitala głównego we Lwowie, szpitala św. Łazarza w Krakowie i zakładu obłąkanych na Kulparkowie) z poleceniem opłacenia połowy należytości od dekretów nominacyjnych z funduszu krajowego . 643
— petycya gm. miasta Krakowa o subwencyonowanie kursów robót ręcznych i nauk handlowych dla kobiet do uwzględnienia z funduszów na cele rękodzielnictwa przeznaczonych 643

Stronica

Polecenia petycye Antoniego Niewiadomskiego odźwiernego i Andrzeja Karmality portyera Wydz. kraj. do uwzględnienia 643
— inne petycye rozmaite (przy Rubr. XVI. budżetu) do uwzględnienia lub załatwienia wyraźnie przekazane i wymienione . . . 643—644
— jak wyżej (przy Rubr. VII. budżetu) wymienione . . . 654
— petycye miasta Lwowa, Krakowa i Tarnopola o pożyczki z funduszu kraj. na budowę koszar dla wojska 694
— przedstawić na najbliższej sesyi wnioski względem zarządu funduszami szkolnemi i zapobieżeniu przekroczeniom preliminarza funduszu szkolnego . . 700
— o uwidocznianiu wszelkich uposażeń kasy przy każdym preliminarzu funduszu kraj. 731
— przeprowadzenia rokowań z Rządem w sprawie uregulowania prawa poboru szutru z rzek publicznych 741
— sprawa podwyższenia opłat od napojów spirytusowych dla gm. m. Brodów wraz z prośbą tejże gminy o zalecenie jej rządowi co do pożyczki na budowę koszar do ponownego zbadania i drukowanego sprawozdania . . . 758
— Osobnemi uchwałami przekazane petycye (obacz: Bereźnica, Bochnia, Dąbrowa, Kołomyja, Koszary, Limanowa, Ostrowsko, Protest, Przemyślany, Uhnów, Wiśnicz nowy, Zabranówka, Zimmermann, Żandarmerya).
— petycye dotyczące budżetu od dnia 12. Października począwszy w myśl uchwały generalnej uwidocznionej na stronie 413
odsyłane do Wydz. kraj. (obacz: Bar, Białogłowy, Bursa stanisławowska, Chlebowicz, Czerny, Czortków, Czytelnia, Dykas, Dziubiński, Gilewski, Haczów, Horodenka, Hrusiatycze, Jasło, Jaworów, Jaworska, Kamiński, Krynica, Krzyształowska, Krzyżanowski, Łukasiewicz. Malechów, Meyer, Nowicki, Osuchowski, Pełech, Pielgrzymka, Podhajce, Przestalski, Rewakowicz, Rożański, Sądowa Wisznia, Slawik, Smagłowski, Spółka wodna, Strusów, Toruński, Towarnicki, Trościaniec, Turzański, Wzdów, Żukocin, Żuków, Żytkiewicz).

Policya (obacz: Ogniowa).

Politechniczne Towarzystwo we Lwowie. Petycya o głos wirylny w Sejmie dla rektora szkoły politechnicznej i o przyznanie technikom prawa wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi do komisyi prawniczej 202

Politechnika we Lwowie, pet. rektoratu o głos wirylny w Sejmie dla rektora, do kom. prawn. 106
Sprawozd. kom. Al. 67. dyskusya i przejście do porządku dziennego na wniosek p. Popiela . . . . . 318—323

Polman (obacz: Daniłowicz).

Pomniki historyczne, ich utrzymanie (obacz: Budżet rubr. VIII.) . . 619

Popławski Jan naucz., pet. o pozwolenie na odczyty po wsiach treści naukowo-gospodarczej, do kom. szkolnej 245

Poręczenie kraju. Sprawozd. Wydz. kraj. o przyjęcie poręczenia za 34 tysiące zł. zaliczonych ze skarbu państwa dla potrzebującej pomocy ludności Galicyi Al. 13. do kom. budż. 34
Sprawozdanie kom. Al. 65. i uchwała według wniosku . . 310—311

Porządek dzienny posiedzeń sejmowych: z posiedzenia 1. rozesłany do domu i wyczerpany w zupełności na 1. posiedzeniu . . . 2—32

Stronica

Porządek z wszystkich dalszych posiedzeń ogłaszany w Izbie, a to:
z posiedzenia 2., 3., 4. 5. i 6. . . . 32, 65, 96, 104, 122
„ 7., 8., 9., 10., 11. i 12. . 139, 172, 198, 226, 241 i 266
„ 13 do 18 . . 296, 314, 355, 375, 407 i 427
„ 19 do 24 . . 461, 485, 533, 592, 654 i 714
— dzienny, zmiana onegoż 366, 395

Posłowie (obacz: Indeks osób, Urlopy, Wnioski).
— Weryfikacya wyborów poselskich . 2, 5—32, 40—65, 70—96, 107—121, 218—225, 254—266, 277—296, 440—451, 492—519

Pożyczki krajowe, ich umarzanie (budżet rubr. XIV. poz. 136—143½) . 635—636
— krajowej z r. 1873 (obacz: Fundusz).
— na budowę koszar (obacz: Koszary).
— na pokrycie niedoborów z lat 1882—1884 (obacz: Budżet) . . 730

Pracownie szkolne dla dzieci (obacz: Harwot).

Pracy kobiet stowarzyszenie (obacz: Towarzystwo).
— zakłady. Wniosek p. Chamca o wydanie ustawy tyczącej się zakładów pracy . 267
— Pierwsze czytanie Al. 61. i odesłanie do kom. administr. . 303—305

Pralnia (obacz: Szpital lwowski).

Probabin (obacz: Podatek).

Procenta. Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie zniżenia przez c. k. Sądy stopy procentowej od pożyczek kas gminnych pożyczkowych Al. 15. do kom. prawn. odesłane . 103

Próchnik gm. (obacz: Sądy).

Propinacyjny fundusz, sprawozdanie kom. budżetowej o zamknięciu rachunku za r. 1881 Al. 93. i uchwalenie jej wniosku . . . . 468—470

Proświta (obacz: Towarzystwo).

Protest 38 wyborców z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Turka-Borynia przeciw wyborowi p. Łozińskiego, do Wydz. kraj. jako kom. . . 38, 114
— Mardarowicza przeciw wyborowi p. Goreckiego z kuryi mniej. posiadł. Stanisławów- Halicz, przekazany Wydz. kraj. do ponownego dochodzenia faktów 77—94
— uzupełniony tegoż samego i osobno wyborców kuryi miejskich pow. Stanisławowskiego przeciw wyborowi starosty Goreckiego, do Wydz. kraj. jako komisyi . 411
— przeciw uznaniu wyboru p. Żurowskiego (obacz: Lisko).

Protokoły z posiedzeń Sejmu przyjęto:
z posiedzenia 1. (z dnia 15. Września 1883 r.) bez żadnych zarzutów . 38
„ 2. „ 17. „ „ „ „ „ . 99
„ 3. „ 18. „ „ „ „ „ . 105
„ 4. i 5. „ 21. i 22. „ „ „ „ „ . 124
„ 6. „ 24. „ „ „ „ „ . 142
„ 7. „ 27. „ „ „ „ „ . 174
„ 8. „ 1. Październ. „ „ „ „ . 228
„ 9. „ 2. „ „ „ „ „ . 244
„ 10. „ 3. „ „ „ „ „ . 270
„ 11. „ 4. „ „ „ „ „ . 270
„ 12. „ 6. „ „ „ „ „ . 300
„ 13. „ 8. „ „ „ „ „ . 358

Stronica

Protokoły z posiedzenia 14. (z dnia 9. Październ. 1883 r.) bez żadnych zarzutów . 378
„ 15. „ 10. „ „ „ „ „ . 410
„ 16. „ 11. „ „ „ „ „ . 430
„ 17. i 18. „ 12. i 13. „ „ „ „ „ . 464
„ 19. „ 15. „ „ „ „ „ . 536
„ 20. „ 16. „ „ „ „ „ . 594
„ 21. „ 17. „ „ „ „ „ . 658
„ 22. „ 18. „ „ „ „ „ . 716

Przemyśl, Filia Towarzystwa pedagog. Pet. o subwencyę dla szkoły przemysłowej do kom. budżetowej 142
Uchwalenie zasiłków i zamieszczenie w budżecie . . 522—523, 638
— Nauczyciele szkół ludowych. Petycya o podwyższenie płac z powodu wzrostu ludności — do kom, szkolnej 175
— (ob: Benedyktynek, Bursa, Nauczyciele, Podatek, Towarzystwo).

Przemyślany gm. Pet. o konsens na dalszy pobór myta mostowego na rzece Gniłej-Lipie do Wydziału krajowego jako komisyi z wezwaniem zdania sprawy w ciągu bieżącej sesyi sejmowej 203
Sprawozdanie Wydziału krajowego i uchwała zgodna z wnioskiem . 766—770

Przemysł domowy i rękodzielniczy. Wniosek p. Wierzbickiego o urządzenie dla spraw onegoż komisyi krajowej i o zakładanie szkół fachowych przemysłowych . 146
Pierwsze czytanie — Al. 34. — i do kom. gosp. kraj. . . 180—184
Sprawozdanie komisyi — Al. 104 — i uchwalenie jej wniosków . 519—522
— Sprawozd. Wydz. kraj. o przemyśle domowym i rękodzielniczym — Al. 41. — do kom. gosp. kraj. 204
— rękodzielniczy, uchwalenie kredytu na pożyczki i zasiłki . . 638
— naftowy (obacz: Górnictwo).
— (obacz: Muzeum, Stypendya, Szkoły przemysłowe i rękodzielnicze).

Przestalski Henryk nauczyciel ludowy, petycya o zapomogę lub zaliczkę — do Wydziału krajowego 658

Przewotna. Pet. o podwyższenie płacy nauczyciela — do kom. szkolnej . . 175

Przyrodnik, pismo (obacz: Morawski).

Przytulisko sierót pod opieką św. Józefa we Lwowie. Pet. o subw. — do kom. budż. załatwiono odmownie 244, 644
— polskie w Wiedniu. Pet. o zasiłek do kom. budżet. i udzielenie datku jednorazowego 301, 640

Pustomyty (obacz: Glinna).

Pyłypów (obacz: Niebyłów).

Raba, rzeka (obacz: Regulacya rzek).

Rabka gm. Pet. Sadowskiego Józefa o zaprowadzenie tamże szkoły garncarskiej i tkackiej do kom. gosp. krajowego 175

Rada szkolna krajowa. Pokrycie niedoboru funduszu szkolnego kraj. . . 646
— szkolna krajowa — dla szcześciu członków Rady . . . 646
— szkolna krajowa. Petycye do załatwienia odstąpione (obacz: Bełtowski, Bołszowce, Dąbrowa, Dub, Hołyński, Jaworów, Kijowce, Klimkówka, Korytyńska, Lisowce, Lissowski, Marko, Neznanów, Orzechówka, Paszczyna, Sędziszów, Szymański, Trylowski, Zmienica).

Stronica

Radecki Eugeniusz. Pet. o subwencyę dla córki na kształcenie w muzyce — do komisyi budżetowej 142
następnie Wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazana . 643 i 654
Radomyśl (obacz: Tarnobrzeg).
Rady familijne (obasz: Sądownictwo).
Ranizowa (obacz: Szkoła).
Rawa Wydz. pow. (obacz: Chajdery, Interpelacya).
Reforma ustaw szkolnych (obacz: Szkoła).
— postępowania sądowego (obacz: Sądownictwo).
Regulacya rzeki Raby. Pet. Wydziału powiatowego w Myślenicach — do kom. gospodarstwa krajowego 101
— Dniestru (obacz: Borkowski, Dniestr, Laurent, Słonecki).
— Wisłoka (obacz: Spółka wodna).
— Wisłoki (obacz: Łukawice).
— Wiszni, przekop do Sanu (obacz: Dębowski)
— (obacz: Breń).
Reinzenstein Alfons. Pet. o wybudowanie drogi krajowej z Dydni do Tyrawy wołoskiej do kom. drogowej 144
Rejchan Stanisław, artysta malarz. Pet. o subwencyę na kształcenie się za granicą — do komisyi budżetowej, następnie Wydziałowi krajowemu z zaleceniem do uwzględnienia 106, 654
Rękodzielnicy (obacz: Stypendya).
Rękodzielnicze szkoły fachowe (obacz: Szkoła).
Reprezentacya kraju — Koszta onejże (obacz: Budżet rubr. I.)
Rewakowicz Alfred, nauczyciel w Ulanowie. Petycya o zapomogę — do Wydziału krajowego 488
Rewakowiczowa Karolina, wdowa po nauczycielu. Pet. o zapom. — do komisyi petyc. . 145
Rewidenci sejmowi — zarządzenie wyboru 12. i wybór . . . 40
Rieger Karol, konduktor dróg kraj. Pet. o zaliczkę — do kom. budż. . . 270
Robotnicy wiejscy (obacz: Sługi).
Rogalski Bruno, notaryusz w Dobczycach. Petycya w przedmiocie skarg na notaryuszów o taksy za pertraktacye spadkowe do kom. prawniczej . . . 718
Rogi gm. (obacz: Myta).
Rohatyn gmina. Pet. o budowę drogi krajowej z Rohatyna do Chodorowa do komisyi drogowej 270
— (obacz: Chajdery, Egzekutywa, Koszary, Sól).
Rokitno gm. Pet. o przyłączenie do okręgu c. k. Starostwa Lwowskiego — do komisyi prawniczej 718
Romanowska, przełożona zakładu dziewcząt sierót pod wezwaniem Kaźmierza św. we Lwowie. Pet. o zapomogę na dokończenie restauracyi domu — do kom. budż. załatwiono odmownie 174, 644
Romaszkan br. (obacz: Koleje).
Ropczyce (obacz: Chajdery, Sól).
Rosenstrauch Zelig, dzierżawca myt na drodze kraj. Buczacz-Manasterzyska. Pet. o opust względnie zwolnienie z kontraktu do komisyi petycyjnej — sprawozdanie kom. i załatwienie odmowne 100, 236
Rozdół (obacz: szpitale).

Stronica

Rozdziałowice. Pet o zapom. na wewnętrzne urządzenie cerkwi — do kom. petyc. . 430
Rozłucki Bonifacy i Obst Józef nauczyciele. Petycye o stabilizacyę — do komisyi szkolnej 317
Rozumiłowski Michał, nauczyciel. Pet. o zapomogę — do kom. petyc. . . 124
Rozwadów (obacz: Tarnobrzeg).
Rożański (obacz: Towarzystwo pszczelniczo-ogrod. w Bochni).
Rożniatów gm. Pet. o wolny pobór surowicy — do komisyi administracyjnej z tamtąd do kom. gospod. kraj. 488, 693
Ruda Różaniecka gm. Pet. o rozdział pastwiska jako ekwiwalent jej nadanego — do kom. administracyjnej 594
— (obacz: Lubaczów).
Rudce (obacz: Lubaczów).
Rudki gm. Pet. o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia obłąkanej Maryi Bartosiewicz — do kom. petyc. 300
— (obacz: Kamiński).
Rudyńska Leokadya, wdowa po dyetaryuszu zakładu Kulparkowskiego. Pet. o zapom. — do kom. budżet. — załatw. odmownie . . . 202, 625
Ruskie (obacz: Książki).
Rużycka Antonina, wdowa po nauczycielu. Pet. o zapom. — do kom. petyc. . 245
Rybny zakład (obacz: Dorula).
Rybołowstwo — Myśleniecki oddz. tow. rybackiego. Pet. o uregulowanie prawa rybołowstwa — do kom. gospod. kraj. 317
Rzeczyca gm. (obacz: Tarnobrzeg).
Rzeszów. Pet. dyrekcyi szkoły przemysłowej o subw. — do kom. budż. i uchwalenie zasiłku przy budżecie 142, 638
— pet. nauczycieli szkół ludowych o podwyższenie płac, do kom. szkolnej . 203
— (obacz: Bursa, Nauczyciele).
Sadowski Józef, nauczyciel, pet. o zrównanie płacy z nauczycielami w miastach o dwutysięcznej ludności, do kom. szkolnej 175
— (obacz: Rabka).
Sanitarne wydatki (obacz: Budżet rubr. V.).
Sądowa Wisznia (obacz: Myta, Podatek).
— gm., pet. o subwencyę i pożyczkę bezprocentową na budowę szkoły, do Wydz. kraj. 488
Sądownictwo. Wniosek p. Madejskiego o zaprowadzenie ustnego postępowania sądowego w sprawach spornych, o ustanowienie rad familijnych i zmianę postępowania w sprawach opiekuńczych i spadkowych 171
Pierwsze czytanie Al. 39, i odesłanie do kom. prawniczej . 187—196
Sprawozdanie komisyi Al. 74, z rezolucyą do Rządu w 2. i 3. czytaniu jednomyślnie uchwalono . . . . . 367—369
Sądy. Muszyny gm., pet. o przeniesienie Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny, do kom. prawniczej 100
— Małdziński Dr. Alfons, pet. za pozostawieniem Sądu powiatowego w Krynicy, do kom. prawniczej 106
— Próchnik gm., pet. o zaprowadzenie tamże Sądu powiatowego, do kom. prawniczej 316
— (obacz: Trybunał).
Sakramentki (obacz: Konwent).
Sambor miasto (obacz: Kwaterunkowe, Podatek).

Stronica

San rzeka (obacz: Hłumcze, Laurent).
— przekop Wiszni do Sanu (obacz: Dębowski).
Sanok miasto, pet. gminy o przyjęcie na fundusz krajowy emerytur nauczycielskich Dembińskiego Pawła, Boczarkiewiczowej Izabeli i wdowy po Skrowaczewskim, do kom. szkolnej 175
— (obacz: Dobromil, Nauczyciele, Podatek, Towarzystwo pedag).
— Wydz. pow., pet. o wydanie ustawy o komasacyi gruntów, do kom. administr. . 430
— Probostwo obrz. łac., pet. w przedmiocie konkurencyi kościelnej, do kom. konkurencyjnej 488
Sapecki Ignacy, nauczyciel, pet. o wynagrodzenie za kierownictwo szkoły, do kom. szkolnej 204
Sapieha książę Adam, pet. (obacz: Koleje).
Sapów gm. i Ochocki Józef, właściciel obszaru dworskiego tamże, pet. o wyłączenie ze Starostwa Podhajeckiego i przydzielenie do Starostwa w Buczaczu, do kom. prawniczej, załatwiona odmownie 106, 312
Sawaszkiewicz Amalia, pet. o subw. na założenie szkoły sztucznych kwiatów, do kom. budżetowej 143
załatwiono odmownie 644
Sawicka Paulina, wdowa po nauczycielu, pet. o zapom., do kom. budżet., załatwiono odmownie 39, 644
Schmitt Henryk, członek Rady szkolnej krajowej, uchwalenie jednorazowego daru dla wdowy wraz z dodatkiem niepobranej przez męża za r. 1883 remuneracyi . 647
Schneider Edward, emerytowany c. k. poborca, pet. o wydanie kaucyi służbowej. do kom. petycyjnej 317
Sędziszów gm., pet. o pożyczkę 10.000 zł. na budowę szkoły, do kom. budżet. . 142
udzielono Radzie szkolnej do załatwienia 699
Sekretarze sejmowi. Tymczasowo przez Marszałka powołani . . . 2
Zarządzenie i wynik wyboru 40
Seminaryum [obacz: Bursa, Stypendya].
Sesye wójtów [obacz: Turkawski].
Seuchter Józef, pet. o zapom., do kom. petyc. 270
Sierót dziewcząt zakład [obacz: Romanowska].
Siostry Miłosierdzia [obacz: Budzanów, Szpitale].
— Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia, pet. o subw. dla zakładu w Rozdole, Czerwonogrodzie i Bursztynie, do kom. budżet., załatwiono . . 411, 618
— Wizytatorka, jak wyżej, pet. o subw. na dokończenie budynków w Rohatynie, do kom. budżet., załatwiono odmownie . . . 411, 644
Skałat pet. Wydz. pow. o zaprowadzenie szybkowozu kolejowego na rucie: Borki wielkie, Skałat, Grzymałów, Tłuste, do kom. petyc 202
załatwiona przychylną rezolucyą do Rządu 454
— [obacz: Chajdery].
Skole [obacz: Podatek].
Skowierzyna gm. [obacz: Tarnobrzeg].
Skrebyczowicz Sielecki Anatazy, były nauczyciel, pet. o zapom, do kom. petyc. . 106
załatwiono odmownie 238
Slawik Zofia, kierowniczka szkoły froeblowskiej w Tarnowie, pet. o zapom. na uzupełnienie przyborów, do Wydz. kraj. 658

Stronica

Śliwiński Maciej, pet. o przedłużenie wsparcia dla Stanisława Szczęsnowicza, do kom. budżet. i uchwalenie daru z łaski 38, 643
Słoboda gm. pet. o zapom., do kom. budżet., załatwiona odmownie . 202, 644
— Niebyłowska, pet. o zwolnienie od obowiązku konkurowania do budowy cerkwi w Niebyłowie, do kom. konkurencyjnej 177
— Niebyłowska, pet. o ustawę zabezpieczającą od szkód przez dzikie zwierzęta, do kom. administr. 718
Słonecki B. i K. Nawarski, pet. o subwencyonowanie przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze, do kom. gospod. kraj. 144
— Borkowski hr. Mieczysław i 33 innych właścicieli dóbr w kraju, pet. z poparciem prośby przedsiębiorstwa regulacyi na Dniestrze, do kom. gospod. kraj. . 301
Słotowa gm. [obacz: Podatek].
Słowniczek przemysłowy [obacz: Budzynowski].
Słownik małoruski [obacz: Żelechowski].
Sługi i najem robotnika. Spawozd. Wydz. kraj. co do projektu ustawy o stosunkach sług i o najem robotników do wiejskiego gospodarstwa Al. 1, do kom administr. . 32
Smagłowski Bolesław, pet. o subw. 4.000 zł. na założenie w Wiedniu dwutygodnika, do Wydz. kraj. 658
Śniatyn miasto, pet. o opiekę z powodu bezprawnego zakwaterowania szwadronu huzarów, do kom. petyc. 316
Sokal pet. nauczycieli o uregulowanie płac według ostatniego spisu ludności, do kom. szkolnej 300
Sokolniki gm. [obacz: Szkoła].
Sokół szkoła gimnastyczna, uchwalenie subwencyi . , . . 649
Sokołów [obacz: Myta].
Sól. Wniosek p. Merunowicza o zaprowadzenie trafik solnych i co do kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli w topkach, pierwsze czytanie Al. 58, uzasadnienie i do kom. gosp. kraj. . . . . 241, 272—273
— Petycya Wydziałów powiatowych w sprawie produkcyi i sprzedaży soli bydlęcej, do kom. gospod. kraj., a to: Mieleckiego, Ropczyckiego, Rohatyńskiego i Borszczowskiego . . . . 203, 378, 410 i 718
— Takież petycye do kom. administr., a to:
Wydziału powiatowego Borszczowskiego i Dąbrowskiego . . 464 i 488
Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego, Podhajeckiego i Turczańskiego . 536
Wydziału powiatowego Jarosławskiego i Tarnowskiego . . 594 i 658
Zwrócenie wszystkich z kom. administr. do kom. gospod. kraj. . . 693
— [obacz: Rożniatów].
Solecki Edmund, pet. o zmianę §. 11. i 25. ordynacyi wyborczej powiatowej, do kom. administr. 464
— tenże, pet. o zmianę niektórych paragrafów ordynacyi wyborczej sejmowej i gminnej, do kom. prawniczej 658
Sołonka gm., pet. ze skargą na nauczyciela Ficowskiego, do kom. petyc. z zaleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu tej sesyi 430
Spadek. Wniosek p. Tyszkiewicza o uwolnienie spadków 500 zł. nieprzenoszących od uiszczania należytości spadkowej, pierwsze czytanie Al. 47, i do kom. prawniczej 171, 210
Sprawozd. kom. Al. 118, i uchwalenie jej wniosku . . . 740

Stronica

Spółka wodna w powiecie Mieleckim, pet. o przeniesienie subwencyi 8.000 zł. z r. 1882 do budżetu na r. 1884, do Wydz. kraj. i dodatkowe do tegoż upoważnienie 488, 635
— dla regulacyi Wisłoka, pet., by raty pożyczki z lat 1882, 1883 i 1884 przenieść na lata 1884, 1885 i 1886 do Wydz. kraj. 488
— [obacz: Dębowski, Jasło].
Sroczyński Leon ks. pet. o ukaranie zbiegłego sługi, do kom. petyc. . . 176
Sroki gm., pet. w sprawie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków w kasach poborczych rządowych, do kom. petyc. 203
odstąpiona Rządowi do zbadania i usunięcia przeszkód przez odpowiednie pomnożenie urzędników podatkowych 460
Stachiewicz Piotr. Petycya o subwencyę na kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej 176
następnie Wydziałowi krajowemu z zaleceniem do uwzględnienia . . 654
Stadnickiego hr. Aleksandra (obacz: Fundusz).
Stanisławów (obacz: Chajdery, Nauczyciele, Towarzystwo, Światełko).
Staniszewskie gmina. (obacz: Szkoła).
Stanko Aleksander z Nowego Targu. Petycya o wynagrodzenie szkody z przemarszu wojsk rosyjskich do Węgier w r. 1849. — do komisyi petycyjnej . . 68
Stanowy-sierociński. (obacz: Fundusz).
Stare Miasto (obacz: Chajdery).
— Wydział powiatowy. Petycya o wypuszczenie z budżetu na rok 1884. wydatków dla kraju korzyści nieprzynoszących — do komis. budżet. — załatwiono p. d. p. d. 144, 644
Stary Sącz. Petycya przełożonej klasztoru pp. Klarysek o subwencyę na utrzymanie szkoły do komisyi budżetowej i uchwalenie subwencyi . . 106, 648
Stasicki Jan, były nauczyciel. Petycya o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej 144
— tenże. Petycya o wyjednanie zwrotu 131 zł. 72 ct. za używanie pola do szkoły w Chorzelowie należącego — do komisyi szkolnej . . . 144
Stęczyński (obacz: Bogusz).
Steinsberg Eugeniusz. Petycya o zasiłek na kształcenie się w akademii sztuk pięknych we Wiedniu — do komisyi budżetowej — następnie Wydziałowi krajowemu z zaleceniem do uwzględnienia 99, 654
Stojałowski Bazyli, nauczyciel. Petycya o zaliczkę na płacę — do komisyi szkolnej . 175
Stowarzyszenie (obacz: Towarzystwo).
Stróże kancelaryi Wydziału krajowego Durkalec i Wojciechowski. Petycya o stabilizacyę — do komisyi budżetowej — następnie Wydziałowi krajowemu do załatwienia 202, 643
Strussów gmina. Petycya o zapomogę z funduszu oświaty ludowej z r. 1872 — do Wydziału krajowego 464
Strutyn wyższy gmina. Petycya o uwolnienie od opłacania targowego miastu Dolinie — do komisyi petycyjnej 411
Stryj miasto (obacz: Myta, Towarzystwo).
Strzałkowskiego Stanisława fundacya stypendyjna (obacz: Jełowicka).
Strzyżów (obacz: Podatek).
Stupnicka Karolina. Petycya o zapomogę — do komisyi budżetowej — załatwiono odmownie 68, 644
— Teofila. Petycya o zapomogę do komisyi budżetowej . . . 245
przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia . . . 643

Stronica

Stypendya rękodzielnicze. Petycye o ich ustanowienie: Czeladników stolarskich we Lwowie, Robotników krakowskich i rękodzielników polskich we Wiedniu — do komisyi petycyjnej 176, 177
— górnicze, dla górników zawodowych, kredyt na takowe . . 480, 639
— dla uczniów szkół weterynaryi, leśnictwa i rolnictwa . . . 639
— dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich . . . 652
— dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie . 652
Stypendyum im. Jana Matejki, dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie . 652
Światełko dwutygodnik dla dzieci w Stanisławowie. Petycya o subwencyę — do komisyi budżetowej — odmówiono 358, 668
Swoboda Marya. Petycya o dar z łaski — do komisyi budżetowej — odmówiono 245, 622
Sygniówka gmina. (obacz: Zimnowoda).
Sylwan czasopismo. Petycya galic. Towarzystwa leśnego we Lwowie, o subwencyę na wydawnictwo — do komisyi budżetowej — załatwiono odmownie . 316, 667
Szafrański (obacz: Szpital św. Łazarza).
Szałajski Adam. Petycya w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej — do komisyi konkurencyjnej 245
Szaszkiewicz Julja, wdowa po księdzu gr. kat. Petycya o zapomogę — do komisyi budżetowej 174
załatwiono odmownie 644
Szczepienia ospy koszta (obacz: Budżet rubr. IV.).
Szczęsnowicz (obacz: Śliwiński).
Szelestak Bazyli, nauczyciel. Petycya o zapomogę — do komisyi petycyjnej . . 176
Szeliga Władysław, nauczyciel. Petycya o przyznanie charakteru nauczyciela szkoły wydziałowej — do komisyi szkolnej 317
Szeliska Laura, wdowa po konduktorze dróg krajowych. Petycya o pensyę dla sieroty Stanisława — do komisyi budżetowej, następnie Wydziałowi krajowemu do załatwienia 144, 643
Szerzyna gmina (obacz: Drogi).
— Kapłońskiego Alojzego. Petycya o zaliczenie tej miejscowości do IIej klasy co do płac nauczycieli — do komisyi szkolnej 106
Szkolna pomoc (obacz: Towarzystwo).
Szkoła ludowa. Reforma ustaw szkolnych:
— Petycya gmin Ranizowa, Wola ranizowska, Staniszewskie Mazury i Wola wilcza o zmianę ustawy szkolnej — do kom. szkolnej — załatwiono przy noweli szkolnej 106, 609
— Towarzystwo pedagogiczne Zarządu głównego pet. w sprawie zmiany ustawy o szkołach ludowych — do kom. szkolnej 175
— Tow. pedag. Zarządu głów. pet. w sprawie zwinięcia klas równorzędnych w szkołach ludowych — do kom. szkolnej 175
— gminy miasta Buczacza pet. o zmianę §. 21. ustawy szkolnej — do kom. szk. . 317
— nauczycieli szkół ludowych w Tarnowie pet. o zmianę §. 11. noweli szkolnej z roku 1875. — do kom. szkolnej 228
— Wniosek p. Czerkawskiego z projektem ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci 171
pierwsze czytanie — Aleg. 46. — uzasadnienie i odesłanie do kom. szkolnej 205—210

Stronica

Szkoła Sprawozdanie kom. — Al. 113. — i uchwały (obacz tuż następującą sprawę).
Sprawozd. Wydziału kraj. z nowelą do ustawy szkolnej krajowej z d. 2. maja 1873 r., Al. 30., do kom. szkolnej 177
Sprawozd. kom. Al 113., i uchwalenie I. i II. części jej wniosków . 569—592
Dalszy ciąg rozprawy i uchwalenie wniosków komisyi z poprawką p. Grocholskiego do art. 10. noweli szkolnej . . . . 596—609
— Sokolniki gm. Pet. w przedmiocie obowiązkowego posyłania dzieci do szkoły do kom. szkolnej — załatwiono przy noweli szkolnej . . 38, 609
— OO. Dominikanów we Lwowie, uchwalenie remuneracyi dla nauczyciela języka ruskiego 648
— wyznaniowa izraelicka w Brodach, uchwalenie subwencyi . . 648
— (obacz: Interpelacya).
— gimnastyczna (obacz: Sokół).
— głuchoniemych (obacz: Bardach).
— gospodarstwa lasowego we Lwowie:
Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu na r. 1884, Al. 81 i uchwalenie jej wniosku . . . . . 418—419
Uchwalenie dotacyi z rubr. XV. budż. kraj. 636
Stypendya dla uczniów tej szkoły 639
— handlowa w Krakowie, uchwalenie subwencyi . . . 638
— muzyczna w Krakowie powstać mająca, subwencja . . . 651
— ogrodnicza w Tarnowie, uchwalenie zasiłku 638
— operacyjna przy klinice (obacz: Mikulicz).
— przemysłowa (obacz: Drohobycz, Jarosław, Przemyśl, Przemysł, Rabka, Rzeszów, Sokal, Tarnopol, Tarnów, Towarzystwo pedag).
— przemysłowa izraelicka (obacz: Bernstein).
— przemysłowa. Rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego, kredytu na r. 1884 638
— rolnicza, (obacz: Czernichów, Dublany, Horodenka, Jagielnica).
— rolnicza. Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zakładania niższych szkół rolniczych Al. 27, do komisyi gospodarstwa krajowego . . . 165
Sprawozdanie komisyi Al. 111 i uchwalenie jej wniosków . 567—568
Zasiłki dla szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy . . . 639
— Stypendya dla uczniów szkół rolniczych 639
— snycerska w Zakopanem (obacz: Tatrzańskie Tow.).
— sztucznych kwiatów (obacz: Sawaszkiewicz, Zielińska).
— sztuk pięknych w Krakowie uchwalenie subwencyi . . . 649
— weterynaryi we Lwowie, uchwalenie pokrycia opłaty rocznej z funduszu krajowego i na spłatę pożyczki z kasy oszczędności z rubr. XV. poz. 157 budżetu . 637
— żeńska (obacz: Bazylianki, Dolina, Jaworów, Kraków, Towarzystwo pedagog.).
— wykreślenie subw. dla zamkniętej w Brodach . . . 647
— Uchwalenie subwencyi dla szkoły: w Jaśle, Jaworowie, Kołomyji, trzech w Krakowie, we Lwowie pp. Benedykt. orm., Sanoku, Starym Sączu, i Stryju 647—648

„Szkoła“ czasopismo pet. zarządu głów. Tow. pedagogicznego o subw. do komisyi budżet. i uchwalenie subwencyi 175, 633

Stronica

„Szkoła“ Petycye w sprawach szkolnych (obacz: Benedyktynki, Błażowa, Bołszowce, Boratyn, Breń, Brzezinka, Chajdery, Czernichów, Czukiew, Dolina, Gorzka, Haczów, Harwot, Jagielnica, Jarosław, Jasło, Jaworów, Jazłowiec, Kobylanka, Kropiwnicki, Maryampol, Nauczyciele, Nowy Targ, Paszczyna, Peczyniżyn, Podhajce, Rabka, Sędziszów, Stary Sącz, Szerzyna, Tarnów, Towarzystwo, Tymbark, Wielopole, Zwierzyniec).

— Inne sprawy w związku ze szkolnemi i z wychowaniem publicznem (obacz: Bala, Bazyljanki, Buczacz, Budzynowski, Bursa, Charmann, Czortków, Dąbrowa, Dulcza wielka, Gródek, Hajos, Jamińska, Jasło, Kijowce, Klimkówka, Komarno, Kraków, Krynica, Leoben, Lisowce, Łastawiecki, Medwetzky, Nauczyciele, Nauczycielki, Nawsie, Orzechówka, Podlaszecki, Popławski, Przemyśl, Przemysł, Przewotna, Sanok, Sapecki, Sądowa Wisznia, Slawik, Sokal, Strussów, Trościaniec, Truskawiec, Widełka, Zacharzewski, Zalesie, Zmienica, Żmigród).

Szpital krajowy we Lwowie. Sprawozdanie Wydziału kraj. o budowę pralni Al. 6., do kom. administr. 33
Sprawozd. komisyi Al. 51 i uchwała przyznająca kredyt w drodze pożyczki zaciągnąć się mającej 235
Budżetowanie tego kredytu . . . . 610, 626 i 637
Funkcyonaryusze szpitala pet. o przyjęcie połowy należytości od dekretów nominacyi na fundusz krajowy lub szpitala, do kom. budż. . . 271
przekazano Wydz. kraj. z poleceniem przyjęcia połowy należytości . . 643
Oficyałowie szpitala Koestlich Ferdynand i Jaroszyński Leon pet. o dodatki na pomieszkanie do kom. budżetowej, załatwiono odmownie . 143, 622
Sługi szpitala Karol Piro i Rajmund Kukawski, pet. o polepszenie ich dotacyi jako sług szpitala, do kom. budż. zał. odmownie . . 300, 644
Preliminarz na r. 1884, Al. 113 lit. *C.* (obacz. Budżet rubr. XI.).

— krajowy św. Łazarza w Krakowie.
Urzędnicy szpitala, pet. o przyjęcie połowy należytości od dekretów nominacyi na fundusz krajowy lub szpitala, do kom. budż. . . . 100
przekazano Wydziałowi kraj. z poleceniem przyjęcia połowy należytości . 643
Oficyałowie szpitala Wiktor Wojciechowski i Feliks Lesiecki, pet. o przyznanie dodatków na pomieszkanie do komisyi budżetowej, załatwiono odmownie 100, 627
Sługi szpitala, pet. dozorcy domu Aleksandra Szafrańskiego o powiększenie wiktu, do kom. budż., odmówiono 228, 630
Inne petycye w związku (obacz: Osińska).
Preliminarz na r. 1884, Al. 114 lit. *F.* (obacz: Budżet rubr. XI).

— Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie, Czerwonogrodzie, w Nowosiółkach i Rozdole, uchwalenie zasiłków . . . . . 618—619

Szupaśnictwo. Frysztak gm., pet. w sprawie kosztów szupasowania za skazanych dekretem władz sądowych, do kom. petyc. 174

— Wydatki na ten cel (obacz: Budżet rubr. XII).

Szuter. Wniosek p. Starowiejskiego o uregulowanie prawa do poboru szutru rzek z publicznych 267

Stronica

Szuter. Pierwsze czytanie Al. 60 i odesłanie do kom. drogowej . . 302—303
Sprawozd. komisyi Al. 120 i uchwalenie jej wniosku . . 740—741
Szymański Józef nauczyc. o uzupełnienie dodatku pięcioletniego, pet. do kom. szkolnej . 124
— ten sam, pet. o całoroczną zaliczkę do kom. szkolnej . . . 124
odstąpiono c. k. Radzie szkolnej kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia . 240
Tarchalski Władysław Aleksander, uchwalenie drugiej i ostatniej raty stypendyum na kształcenie się w akademji handlowej w Wiedniu . . . 639
Targi (obacz: Jarmarki).
Tarnawski Stanisław technik, petycya o subwencyę na ukończenie wykształcenia w piwowarstwie, do komisyi budżetowej, uchwalenie jednorazowego datku . 100, 640
Tarnobrzeg. Petycya Wydziału powiatowego tudzież 16 innych petycyi a mianowicie: Gmin i Obszarów dworskich: Charzewicach, Motyczu szlacheckim i Zbydniowiec dalej Gmin: Katowa, Majdan Zbydniowski, Motycze poduchowne, Radomyśl, Rozwadów, Rzeczyca, Skowierzyn, Wola Rzeczycka i Zalesiany wreszcie: Obszaru dworskiego w Zaleszczykach; — o doprowadzenie drogi krajowej Rzeszowsko-Nadbrzeżiańskiej z Rozwadowa do Nadbrzezia, do komisyi drogowej . . . . . 143—144
Sprawozdanie komisyi Al. 107 i uchwała według jej wniosku . 531—532
Tarnopol uchwalenie zasiłku dla szkoły przemysłowej 638
— (obacz: Bursa, Koszary, Nauczyciele).
Tarnów (obacz: Bursa, Chajdery, Drogi, Egzekutywa, Gwiazda, Gminy, Myta, Nauczyciele, Sól, Towarz. pedagog.).
Tatrzańskie Towarzystwo (obacz: Granica, Towarzystwo).
Tazbiarski Michał nauczyciel, pet. o sub. celem studyowania ogrodnictwa za granicą do kom. budż. zał. odmownie 301, 644
Teatr polski we Lwowie i w Krakowie, uchwalenie sub. . . . 644
— pet. Jana Dobrzańskiego w sprawie budowy letniego teatru, do kom. budż. . 301
sprawozd. komisyi i odstąpienie Wydz. kraj. z poleceniem dalszych pertraktacyi . . . . . 645—646
— (obacz: Miłaszewski).
— ruski we Lwowie (obacz: Besida).
Teiluk Szymon nauczyc. w Wierzbianach, pet. o emeryturę do kom. szkol. . . 536
Telegramy. Wniosek p. Żurowskiego o rewizyę taryfy wynagrodzeń dla roznosicieli telegramów 148
pierwsze czytanie Al. 36 uzasadnienie i do kom. administr. . . 185
Telichowski Józef, pet. o zapom., do kom. budżet. załatw. odmownie . 100, 644
Terytoryalne zmiany (obacz: Bieńkówka, Iskań, Kobylnica, Kozłów, Pasierbiec, Trybunał).
— zmiany, petycye takich zmian dotyczące (obacz: Dobra, Honiatyń, Lubaczów, Sapów, Sady, Rokitno, Zawadki).
Tomanek Paweł właściciel dóbr Smaszowa, pet. o wybudowanie drogi krajowej z Brodów do Strzemilcza, do kom. drogowej 125
Tomaszowce (obacz: Myta).
Tołszczów gm. i Rada szkolna miejscowa, pet. o stypend. dla jednego ucznia celem pobierania nauki malarstwa w Krakowie lub snycerstwa w Zakopanem, do kom. bud. 174
przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia . . . 654

Stronica

Topolnicki Jan. pet. o dodatek do daru z łaski dla sierót po Iwanickim Karolu urzędniku Wydz. kraj. do kom. budżet. i uchwalenie datku jednorazowego . 106, 643
Toruński Adolf naucz. pet. o zapom. do Wydz. kraj. 536
Towarnicki Jan, pet· o zapom. wskutek klęski gradobicia, do Wydz. kraj. . . 658
Towarzystwo. Dyetaryuszów i urzędników galic. pet. o zapomogę na fundusz pensyjny, do komisyi budżetowéj 270
uchwalenie jednorazowego zasiłku 643
— Kółek rolniczych zarząd centralny we Lwowie, pet. o subw. dla nauczycieli wędrownych i lustratorów gospodarstw włościańskich pet., do kom. budż. . 358
— Muzyczne we Lwowie i w Krakowie, uchwalenie subwencyi . . 651
— Muzyczne w Przemyślu, pet. o subw. na zakupno fortepianu, do komisyi budż., załatwiono odmownie 68, 667
— Muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie, pet. o subw., do kom. budż. . 175
załatwiono odmownie 667
— Ochronek chrześcijańskich we Lwowie, pet. o subw., do kom. budż. . . 106
udzielenie zasiłku . . . . . 619 i 642
— Ochrony własności ziemskich w Mielcu i Limanowy, pet. o zniewolenie zakładu kredytowego włościańskiego do przestrzegania statutów, do kom. prawniczéj . 464
— Ogrodnicze we Lwowie, uchwalenie zasiłku stałego . . . 639
— Opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego (obacz: Górnictwo).
— Opieki weteranów z r. 1831, pet. o zapom., do kom. budż, uwzględniono przy budżecie 126, 619
— Oświaty ludowej we Lwowie, pet. o subw. do kom. budż. i udzielenie subw. 228, 667
— Oświaty ludowej w Krakowie i Stanisławowie (obacz: Chajdery).
— Pedagogiczne:
Zarząd główny, petycye o subwencye dla szkół żeńskich w Jaśle, Kołomyi, Sanoku i Stryju, do kom. budż. . . . . 175 i 176
Uchwalenie subwencyi dla tych szkół . . . 647—648
Zarząd główny, pet o subw. dla szkoły przemysłowo-handlowéj w Tarnowie i dla szkół przemysłowych w Drohobyczu, Przemyślu i Sokalu, do komisyi gospodarstwa krajowego 203
Sprawozdanie kom. co do Tarnowa i Przemyśla i uchwała według jej wniosku 522—523
Sprawozdanie kom. co do Drohobycza i Sokala i uchwała według jej wniosku 524—526
wstawienie w budżet zasiłków dla Przemyśla i Tarnowa . . . 638
Zarząd główny, pet. (obacz: Nauczyciele, Szkoła).
Filja w Przemyslu, (obacz: Przemyśl).
Oddział Nowotargski, pet. o przywrócenie klas równorzędnych i pomnożenie szkół ludowych w powiecie Nowotargskim, do komisyi szkolnéj . . 145
Oddział Stanisławowski, pet. o założenie szkoły rzemieślniczej wyrobów drewnianych, do komisyi gospodarstwa krajowego . . . 203
Sprawozdanie komisyi i uchwała według jej wniosku . . 523—524
Wstawienie zasiłku do budżetu 638
— Pielęgnacyi chorych studentów w Wiedniu, pet. o subw. do kom. budżetowej 100
załatwiono odmownie 667
— Politechniczne (obacz: Koleje, Politechniczne),
— Pracy kobiet we Lwowie stowarzyszenie, pet. o subw. do kom. budż. . 124
uchwalenie jednorazowego datku 640
— Proświty, udzielenie subwencyi 667

Stronica

Towarzystwo Pszczelniczo-ogrodnicze w Bochni, petycya o subw. dla Rożańskiego celem kształcenia się w pomologii za granicą, do Wydziału krajowego . 430
— Przyrodników imienia Kopernika we Lwowie, pet. o subwencyę, do komisyi budżetowej, uchwalenie takowej 358, 653
— Rolnicze we Lwowie i w Krakowie, uchwalenie zasiłków stałych . . 639
— Rybackie (obacz: Rybołostwo).
— Szkolna pomoc we Lwowie, pet. o zapom., do komisyi budżetowej i udzielenie zapomogi 300, 667
— Tatrzańskie (obacz: Granica).
Tatrzańskie, uchwalenie stałego zasiłku 639
Tatrzańskie, pet. o większą subwencyę na szkołę snycerską w Zakopanem, do komisyi gospodarstwa krajowego 142
Sprawozdanie komisyi i uchwalenie jej wniosków . . 526—527
Wstawienie subwencyi do budżetu 637
— Ubezpieczeń (obacz: Asekuracye).
— Właścicieli realności we Lwowie, pet. o uregulowanie stosunku w wymiarze dodatków do podatku domowo-czynszowego, do komisyi podatkowej . . 594
— Wspierania biednych chłopców starozakonnych w Krakowie, pet. o subw. do kom. budżetowej, załatwiono odmownie 143, 644
(obacz: Akademickie, Asekuracye, Besida ruska, Bratnia pomoc, Czytelnia akadem., Gwiazda, Harmonia, Kaczkowskiego, Kredytowe, Leoben, Lutnia, Nadzieja, Sylwan).
Trembicki Michał, pet o policzenie lat służby wojskowej do służby nauczycielskiej, do kom. szkolnej, odstąpiono c. k. Radzie szkolnej krajowej do dalszego zarządzenia 175, 239
Trembowla (obacz: Koleje, Koszary).
Trościaniec komitet cerkiewny pet. o jednorazową zapom. do Wydz. kraj. . . 488
— Rada szkolna miejscowa 488
Truskawiec pet. Rady szkolnej miejscowej o systemizowanie drugiej posady nauczycielskiej, do kom. szkolnej 175
— (obacz: Łastawiecki).
Trusz (obacz: Nauczyciele).
Trybunał. Sprawozd. Wydz. kraj. o oznaczenie granic przyszłego trybunału I. instancyi w Brzeżanach Al. 26. do kom. prawniczej 165
Sprawozd. kom. Al. 109. i uchwalenie jej wniosku . . . 533
Trylowski Włodzimierz naucz., pet. o zapomogę do kom. pet. . . . 106
Tryńcza (obacz: Myta).
Trzcianice gm. z przysiołkiem Krzywe, pet. o wyjednanie odpisania zapomogi z r. 1852 do komisyi pet. 430
Trześniowski Franciszek naucz., pet o podwyższenie płacy, do kom. szkolnej . 300
Turasz Józef naucz., pet. o wsparcie, do kom. pet. 144
Turka Wydz. pow. pet. w sprawie obowiązku obszarów dworskich do dostarczania materyałów na budowę dróg gminnych, do kom. drogowej . . . 203
— tenże pet. o usunięcie zapory mytniczej przy drodze państwowej Dobromilsko-Ungwarskiej, do kom. pet. 464
— tenże pet. o zaprowadzenie ksiąg gruntowych, do kom. prawniczej . . 464
— (obacz: Sól).

Stronica

Turka. Łomna i inne gminy powiatu Turczańskiego z zażaleniem na Radę powiatową na urzędowanie Wydz. powiat., do kom. prawniczej . . . 301

Turkawski Marceli redaktor „Samorządu“, petycye:
w sprawie reformy instytucyi pisarzy gminnych, do komisyi administracyjnej i załatwienie 144, 421
o reorganizacyę urzędowych sesyi wójtów w starostwach, do kom. admin. . 144
o wprowadzenie w życie instytucyi lustratorów powiatowych do kom. admin. . 144

Turysta, pismo w Kołomyi, pet. o subwencyę na wydawnictwo, do kom. budż. załatwiono odmownie 358, 668

Turzański Józef gr. kat. kapelan, pet. o zapom., do Wydz. kraj. . . . 488

Tylawski Piotr naucz., o policzenie wszystkich lat służby zawodu nauczycielskiego do kom. pet. 245

Tymbark, Jasna i Zawadka gminy, pet. w sprawie posyłania dzieci do szkoły, do kom. szkolnej 175

Tyniec (obacz: Kostrze).

Tywonia Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie rozłączenia miejscowości Tywonia i Szczytna w jedną gminę złączonych Al. 92., do kom. admin. . . 468

Ubezpieczeń towarzystwa (obacz: Asekuracye).

Ubolański Jan naucz., pet. o zapom., do kom. pet. 144

Uchwały powzięte w ciągu sesyi 1883 r.:
— Przeniesienia gminy Iskań z okręgu Sądu powiatowego w Birczy i Starostwa Dobromilskiego do okręgu Sądu powiatowego w Dubiecku i Starostwa przemyskiego 131
— Przeniesienia miejscowości Pasierbiec z okręgu Sądu powiatowego w Wiśniczu i ze Starostwa w Bochni, do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Limanowej 131
— Udzielenia Wydziałowi krajowemu absolutorium z rachunków za rok 1881. funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych 218
— Udzielająca Wydziałowi krajowemu kredyt nieprzekraczalny na budowę pralni przy krajowym szpitalu we Lwowie w kwocie 22.500 zł. w drodze pożyczki amortyzacyjnej pokryć się mającej 235
— Tworząca stypendyum o rocznych 500 zł. dla kandydatów szkoły operacyjnej w uniwersytecie krakowskim 309
— Zatwierdzająca przyjęte przez Wydział krajowy na fundusz krajowy poręczenie za sumę 34.000 zł. przyznaną w myśl ustawy z 25. Marca 1882. (Dz. pr. p. Nr. 42.) na wsparcia, względnie na bezprocentowe zaliczki dla ludności Galicyi potrzebującej pomocy 311
— Do zmiany uchwały sejmowej z dnia 29. Maja 1875. ażeby gminę Bieńkówkę ze Starostwa i Sądu powiatowego w Myślenicach przenieść do okręgu Sądu powiatowego w Makowie z pozostawieniem w okręgu Starostwa Myślenickiego . 311
— Upoważniająca Wydział krajowy do wyszukania umieszczenia na bursę dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, ewentualnie w którem z miast we wschodniej części kraju 329
— W przedmiocie wymierzenia emerytur i pięcioleci inżynierom i konduktorom dróg krajowych . . . . . 366—367

Stronica

Uchwały. Przyznająca kredyt na uregulowanie płac dotychczasowych urzędników bióra melioracyjnego 425

— Przyznająca kredyt na wzmocnienie sił technicznych biur melioracyjnych exponowanych, lub na utworzenie nowych expozytur . . . 425

— O wydzielenie miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Lubaczowie i ze Starostwa Cieszanowskiego, do Sądu powiatowego w Krakowcu i do Starostwa Jaworowskiego . . 477

— Przyznająca zasiłek 400 zł. dla czasopisma „Górnik“ . . 480

— Przyznająca kredyta na cele badań górniczych i studyów chemicznych 480—481

— Udzielająca subwencyę po 700 zł. dla szkół przemysłowych w Tarnowie i Przemyślu 523

— Udzielająca subwencyę 700 zł. dla szkoły przemysłowej w Stanisławowie . 524

— „ „ 500 „ „ „ „ w Drohobyczu . 525

— „ „ 700 „ „ „ „ w Sokalu . 526

— „ „ 700 „ „ „ „ w Jarosławiu . 638

— „ „ 700 „ „ „ „ w Rzeszowie . 638

— „ „ 600 „ „ „ snycerstwa w Zakopanem . 527

— Przyjmująca do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach i przyznająca kredyt 8.000 zł. na przysposobienie materyałów do budowy gmachu szkolnego tamże . . 532

— Określająca granice okręgu Trybunału 1szej instancyi w Brzeżanach . 533

— Oświadczająca c. k. Rządowi, że okręg c. k. Sądu powiatowego w Bóbrce z okręgu trybunału w Złoczowie ma być wydzielony i przydzielony do okręgu c. k. Sądu krajowego we Lwowie 533

— Dotycząca uznania za zakłady krajowe szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy założyć się mających, wraz z zatwierdzeniem projektu etatu gron nauczycielskich i otwarciem kredytu na utrzymanie tych szkół w r. 1884. . 568

— O wykreślenie połowy reszty długu zaciągniętego ze skarbu kraju przez kuratoryę bursy św. Kazimierza w Tarnowie 625 zł., pod warunkiem, że gmina miasta Tarnowa drugą połowę 625 zł. spłaci 613

— Upoważniająca Wydział krajowy do użycia subwencyi uchwalonej w r. 1882. (poz. 118 a. budżetu na r. 1883) dla spółki wodnej w powiecie Mieleckim aż do końca r. 1884. 635

— Przyjmująca na fundusz krajowy połowę należytości od dekretów nominacyi dla urzędników Wydziału krajowego, szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie, zakładu Kulparkowskiego od 20. Października 1882. wydanych . . 643

— Odstępująca petycyę Jana Dobrzańskiego w sprawie budowy letniego teatru we Lwowie z poleceniem przeprowadzenia pertraktacyi z gminą miasta Lwowa i dyrekcyą teatru, zażądania planów i kosztorysów, i przedłożenia wniosku na przyszłej sesyi 646

— Przyznająca datek 800 zł. dla wdowy po Henryku Schmitt i resztę niepobranej przez męża remuneracyi za r. 1883. 647

— Warunkująca subwencyę dla szkoły głuchoniemych Izaaka Bardacha od zapewnienia, że nauka nadal w polskim języku odbywać się będzie . . 649

— Finansowa na rok 1884. 730

— „ indemnizacyjna . . . . 736—738

Stronica

Uchwały. Finansowa indemnizacyjna dodatkowa na wypadek zawarcia ugody między administracyą państwa a krajem . . . . 736—738
— Budżetowa i zamknięć rachunków (obacz: Budżet).
— (obacz: Formalne trakt., Indemnizacya, Polecenia do Wydz. kraj. Ustawy, Wezwania do Rządu).
— w przedmiocie nadania gminom prawa na pobór gminnych dodatków do podatków, opłat od napojów i innych (obacz: Podatek).
— w przedmiocie nadania Reprezentacyom powiat., gminom i obszarom dworskim prawa na pobór opłat mytniczych (obacz: Myta).
— dotyczące ukonstytuowania biur sejmowych (obacz: Komisye, Kwestorowie, Rewidenci, Sekretarze).

Uhnów gmina. Petycya o nadanie prawa poboru opłat od napojów spirytusowych — do Wydziału krajowego 594
— gmina. Petycya jak wyżej — do Wydziału krajowego . . . 718

Ujsoła gm., poszkodowani gradobiciem, pet. o bezprocentową pożyczkę, do kom. budżet., potem Wydz. kraj. do załatwienia 316, 642

Umorzenie pożyczek [obacz: Budżet rubr. XIV.].

Unici Chełmscy księża, wsparcie dla nich 640

Uniszewska Franciszka, pet. o wsparcie, do kom. budżet., załatwiona odmownie 203, 644

Ułazów gm. [obacz: Lubaczów].

Ułyczno i Gassendorf gminy, pet. przeciw wydzierżawieniu prawa polowania na polach gminnych, do kom administr. 594

Urbanek Edmund, naucz., pet. o subw. celem kształcenia się w Wiedniu na nauczyciela śpiewu do szkół średnich, do kom. budżet., załatwiono odmownie . 301, 654

Urlopy otrzymali lub usprawiedliwili swą nieobecność w Sejmie posłowie i członkowie Sejmu:
Czartoryski Roman 245
Dunajewski biskup 39
Dunajewski Julian 317
Dzieduszycki Tadeusz 145
Pukalski biskup 68
Sanguszko 68, 177
Stadnicki Jan 177
Starowiejski 39
Tarnowski Jan 177
Weissmann 126
Wierzchlejski arcybiskup 177
Ziemiałkowski 39, 312

Urodziny arcyksiężniczki Elżbiety (obacz: Gratulacye).

Urzędnicy Wydziału krajowego, Szpitala krajowego we Lwowie, Szpitala św. Łazarza w Krakowie i Kulparkowskiego zakładu, petycye o przyjęcie na fundusz krajowy należytości od dekretów nominacyi, do kom. budżet. . 100, 144, 271 i 300
Przekazane Wydz. kraj. z poleceniem przyjęcia połowy należytości na fundusz krajowy 643
— gmin wiejskich (obacz: Nadzór].

Ustawa drogowa (obacz: Drogi, Interpretacye).
— gminna, wnioski o zmianę (obacz: Nadzór, Wybory).

Stronica

Ustawa gminna. Wniosek p. Lassockiego o zmianę §. 64. ustawy gminnej . . 378
pierwsze czytanie Al. 88, uzasadnienie i do kom. administr. . 432—435

Ustawy uchwalone w ciągu sesyi sejmowej 1883 r.:
— o przedłużeniu okresu wyborczego reprezentacyi gminnych na lat sześć . 394
— o takimże przedłużeniu okresu wyborczego reprezentacyi powiatowych . 395
— w przedmiocie zmiany dotychczasowych okręgów wyborczych z kuryi gmin wiejskich (§. 5. i 6. ordynacyi wyb. sejm.) . . . 404—405
— o władzy dyscyplinarnej nad zwierzchnością gminną i o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich (zmiana §. 52. i 102. ust. gminnej) 419—421
— o przyzwolenie Radzie powiatowej Wielickiej na zaciągnięcie pożyczki 35.000 zł. 426
— zmnieniająca art. 12. ustawy z 2. Maja 1873 (Nr. 250 Dz. ust. kraj.) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci 589
— o zakresie nauki w szkołach ludowych tak pospolitych jak wydziałowych podawać się mającej . . . . . 596—609
— o zaciągnięcie pożyczki milionowej na pokrycie niedoborów z lat 1882, 1883 i 1884, oraz na uposażenie kasy krajowej 730
— o uwolnienie obligacyi komunalnych Banku krajowego od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych 739
— o takimże uwolnieniu poborów personalu Banku krajowego . . 739
— o nadaniu prawa poboru opłat mytniczych reprezentacyom powiatowym, gminom i obszarom dworskim (obacz: Myta).
— o nadaniu gminom prawa poboru dodatków do podatków, opłat od napojów i innych opłat (obacz: Podatek).

Wadowice. Petycya siedmiu gmin powiatu Wadowickiego o uznanie za krajową drogi od dworca kolei z Brodów przy Kalwaryi do dworca kolei w Bereźnicy, do kom. drogowej 68
— (obacz: Bursa, Nauczyciele).

Wampierzów (obacz: Breń).

Warzyce (obacz: Lubla).

Wasilewska Teofila, wdowa po drogomistrzu, pet. o zapom., do kom. petyc. . . 124

Wasilewski ks. Adolf, pet. o subw. na wewnętrzną restauracyę cerkwi św. Piotra i Pawła we Lwowie, do kom. budżet., załatwiono odmownie . . 106, 644

Wcisło Andrzej, pet. o zapom., do kom. budżet., załatwiono odmownie . 99, 644

Weiner Antoni, pet. o subw. dla córki Maryi na wykształcenie w śpiewie, do kom. budżet. załatwiono odmownie 100, 654

Wełdzirz, Pacyków i Nowosielec gminy, pet. o uwolnienie od obowiązku dostarczania materyałów i robocizny do budowy drogi Dolińsko-Węgierskiej, do kom. drogowej z zaleceniem pospiechu 316

Wancek Marya, wdowa po naucz., pet. o dar z łaski, do kom. petyc. . . 202

Werbiża gm. (obacz: Honiatyn).

Werndl Matylda, pet. o zapom., do kom. budżet., załatwiono odmownie . 176, 644

Weterani polscy z r. 1831 (obacz: Towarzystwo).

Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż do załatwienia odstąpione:
— względem postanowień do uregulowania kredytu melioracyjnego dla spółek wodnych 425

Stronica

Wezwania: petycya gminy Długopole o zapomogę na budowle wodne do spiesznego zbadania i zarządzenia 427
— o podwyższenie cła od zagranicznych surowych oleji ziemnych . . 438
— o uwolnienie kopalni nafty od podatków 438
— o obniżenie stopnia ciężaru gatunkowego dla destylatów oleji ziemnych nie podpadających opodatkowaniu , ... 439
— o przestrzeganiu przepisu z r. 1866 przy wprowadzaniu nafty zagranicznej . 440
— o ustanowienie posterunku żandarmeryi w Zakopanem . . . 452
— o zaprowadzenie szybkowozu na rucie Borki wielkie-Skałat-Grzymałów-Touste . 454
— petycya gminy Sroki żalącej się na uciążliwą manipulacyę w kasach podatkowych do zbadania i usunięcia przeszkód przez pomnożenie urzędników podatkowych 460
— o postaranie się, by w nowych ustawach podatkowych zachowano dla galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego przysługujące mu przywileje . 477
— o przyczynienie się z funduszów państwa do badań głębszych warstw naftowych i utworzenie oddziału górniczego przy techniczno-przemysłowej Akademii w Krakowie dla kształcenia kierowników kopalń naftowych . . 481
— o wniesienie do konstytucyjnego traktowania projektu do ustaw, któreby zapobiegając upadkowi stanu włościańskiego ograniczyły dowolność dzielenia gruntów włościańskich i zmieniły prawo spadkowe w odniesieniu do posiadłości włościańskich 567
— ażeby przy przestrzeganiu przepisów regulatywu z r. 1844 (co do kas oszczędności) uwzględniono wszystkie istniejące w naszym kraju stosunki kredytu pieniężnego 569
— o przystąpienie do zakładania szkół ludowych w gminach, które ich dotąd nie posiadają, co do sposobów oszczędzania funduszu krajowego i funduszów okręgowych na cele zakładania szkół ludowych, wreszcie co do budżetowania i rachunków z obrotu funduszu szkolnego krajowego i w połączeniu z funduszami okręgowemi . . . . . 589—590
— o polecenie urzędom podatkowym, pobierającym 5-procentowy podatek dochodowy od dochodu z budowli uwolnionych od płacenia podatku domowo-czynszowego, pobierać dodatek krajowy od tego 5-procentowego podatku dochodowego . 614
— petycya Anny Majerskiej, wdowy po dyurniście c. k. Tabuli krajowej do załatwienia 643
— odstąpienie kilkunastu petycyj c. k. Radzie szkolnej krajowej . . 699
— o zarządzenie, by władze polityczne powiatowe dostarczały Radom szkolnym okręgowym potrzebne siły pomocnicze do prowadzenia rachunków z obrotu ich funduszów 700
— o wyjednanie w drodze właściwej uwolnienia od wszelkich opłat i należytości skarbowych dla pożyczki krajowej w sumie jednego miliona złotych zaciągnąć się mającej 731
— o rozszerzenie ulg finansowych służących listom zastawnym na obligacye komunalne Banku krajowego 739
— o jak najrychlejsze przeprowadzenie reformy ustawodawstwa o tak zwanych należytościach prawnych i uwzględnienia przy nowej ustawie, że spadki po ascendentach i descendentach 500 zł. nie przenoszące, mają być wolne od opłaty podatku spadkowego 740

Stronica

Wezwania: z wyrażeniem przekonania, iż zatrzymanie ulg finansowych dla Towarzystw asekuracyjnych na wzajemności opartych (przy zamierzonej reformie ustawodawstwa o należytościach skarbowych), wskazanem jest zarówno istotnemi potrzebami, jako też niepospolitą użytecznością tychże instytucyj . . . 740

— zwracające uwagę, iż najżyźniejsza część kraju (t. j. powiaty Tembowelski, Skałacki, Borszczowski, Horodeński i Zaleszczycki) mimo kolei transwersalnej nie otrzyma żadnej kolei żelaznej, i że uposażyć je potrzeba odpowiedniemi liniami w kierunku od Tarnopola ku południowi . . . 741—742

— ażeby przy zamierzonej zmianie opodatkowania przemysłu gorzelnianego, zatrzymano dzisiejszy system niedopuszczając znanych z swej szkodliwości przyrządów zegarowych, a w razie zastosowania tych przyrządów, ażeby każda gorzelnia, która przerabia własne ziemiopłody uważaną była za rolniczą, i żeby dla gorzelń rolniczych zatrzymywany był odpowiedni opust podatkowy . . 742

— ażeby myśl połączenia Dniestru z Sanem, poruszoną przez p. Laurent wziął pod rozwagę i poczynić kazał potrzebne badania i poparł skierowane ku temu celowi dążenia 743

Widełka pet. Rady szkolnej miejscowej o podwyższenie płacy nauczycielom, do kom. szkolnej 175

Wieliczka. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki 35.000 zł., do kom. administr., Al. 44 . 205
Sprawodz. kom., Al. 85 i uchwała zezwalająca . . 425—426

— Nauczyciele szkół o podwyższenie płac, do kom. szkolnej . . 203

Wielopole pet. Rady szkolnej miejscowej o organizacyę szkoły tamtejszej, do kom. szkolnej 271

Wilczyński Wojciech przez Wydział krajowy, pet. o veniam aetatis i studiorum, do kom petycyjnej 316

Winter Zofia, wdowa po nauczycielu, pet. o dar z łaski, do kom. budżet. . . 68
załatwiono odmownie 644

Wisła rzeka, połączenie jej z Dniestrem (obacz: Laurent).

Wiśnicz nowy gm., pet. o podniesienie do rzędu miast, nadanie praw miejskich, tudzież o konsens na pobór opłat od napojów spirytusowych lub kopytkowego, do Wydz. kraj. jako komisyi 271
Sprawozd. Wydz. kraj. i uchwała zgodna z wnioskiem . . 763—764

Wiśniowa gm. i inne gminy, pet. o uwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Dobczycach i o utworzenie nowej parafii w Wiśniowej, do kom. konkurencyjnej 144
następnie c. k. Namiestnictwu do uwzględnienia . . . 459

Wiszenka gm. (obacz: Podliski).

Witków nowy gm. (obacz: Żandarmerya).

Witowski Hipolit, były dyrektor szkoły żeńskiej w Bełzie, zaopatrzenie dożywotnie . 653

Wnioski samoistne posłów:

— p. Antoniewicza o subwencyonowanie wynalazku Cypryana Ciepanowskiego Al. 50., (obacz: Ciepanowski).

— tegoż o rewizyę §. 11. do 13. ustawy drogowej z 16. Sierpnia 1866 r., Al. 80. (obacz Drogi).

— p. Chamca o wydanie ustawy dotyczącej zakładów pracy, Al. 61., (obacz: Pracy).

Stronica

Wnioski samoistne posłów:

— p. Czerkawskiego z projektem ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci, Al. 46., (obacz: Szkoła ludowa).

— p. Dzieduszyckiego Wojciecha o wyznaczenie funduszów na restauracyę cerkwi miejskiej w Haliczu, tudzież na przechowanie starożytności w Haliczu i okolicy znalezionych, Al. 70., (obacz: Halicz)

— p. Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia podzielności gruntów włościańskich, Al. 32., (obacz: Grunta).

— p. Hausnera o utworzenie osobnego z siedzibą w kraju zarządu głównego dla sieci państwowych i przez państwo subwencyonowanych koleji żelaznych galicyjskich, Al. 24, (obacz: Koleje).

— p. Henzla o zmianę §. 19. i 33. ordynacyi wyborczej dla gmin, Al. 53, (obacz: Ordynacya).

— p. Jędrzejowicza Edwarda o założenie gorzelni gospodarskiej przy folwarku w Dublanach, Al. 62, (obacz: Dublany).

— p. Langiego o zmianę ustawy gminnej w przedmiocie władzy dyscyplinarnej nad Zwierzchnością gmin i nadzoru władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich. Al. 37. (obacz: Nadzór).

— p. Lassockiego o nowelę do §. 64. ust. gm., Al. 88. (obacz: Ustawa gm.)

— p. Madejskiego o zaprowadzenie ustnego postępowania sądowego w sprawach spornych, o ustanowienie Rad familijnych i o zmianę postępowania w sprawach opiekuńczych i spadkowych, Al. 39., (obacz: Sądownictwo).

— p. Maxa o przeniesienie siedziby Izby handlowej i przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Al. 52., (obacz: Brodzka).

— p. Merunowicza o wezwanie do Rządu, ażeby przyprowadził do skutku wszechstronne uregulowanie stosunków wyznaniowych ludności izraelickiej, Al. 25., (obacz: Izraelici).

— tegoż o zaprowadzenie kary osiedlenia w koloniach karno-poprawczych, Al. 54., (obacz: Kolonie).

— tegoż o zaprowadzenie trafik solnych i kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli w topkach, Al. 58., (obacz: Sól).

— p. Męcińskiego o ograniczenie w każdej miejscowości liczby jarmarków i targów, Al. 59., (obacz: Jarmark).

— p. Mieroszowskiego o zabezpieczenie właścicieli zwierząt od strat w skutek pewnych rodzajów zarazy wynikłych, Al. 38. (obacz: Zaraza).

— p. Pilata o zmianę §. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z 26. Lutego 1861 roku tak, iżby każdy dotychczasowy powiat polityczny tworzył osobny okręg wyborczy, Al. 33. (obacz: Ordynacya).

— p. Pławickiego o zastrzeżenie współudziału reprezentacyi kraju w sporach o granicę kraju, Al. 87. (obacz: Granica).

— p. Polanowskiego w przedmiocie zmiany opodatkowania przemysłu gorzelnianego, Al. 103. (obacz: Podatek),

— p. Romanowicza w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego, Al. 29. (obacz: Indemnizacya).

Stronica

Wnioski samoistne posłów:
— p. Romanowicza o wydanie ustawy o policyi ogniowej, Al. 57. (ob: Ogniowa).
— p. Romera o przedłużenie okresu wyborczego reprezentacyi gminnych i powiatowych na lat sześć, Al. 35. (obacz: Wybory).
— p. Skałkowskiego o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej i powiatowej i ustawy o obszarach dworskich, Al. 63. (obacz: Ordynacya).
— p. Starowiejskiego o uregulowanie prawa do poboru szutru z rzek publicznych, Al. 60. (obacz: Szuter).
— tegoż o zatrzymanie dla Towarzystw asekuracyjnych, na wzajemności opartych, dotychczasowych ulg w opłatach, Al. 69. (obacz: Asekuracya).
— p. Struszkiewicza z projektem ustawy do podniesienia chowu bydła, (nie został rozdany, obacz: Bydło).
— p. Tyszkiewicza o uwolnienie spadków, wartości 500 zł. nieprzenoszących od uiszczenia należytości spadkowej, Al 47. (obacz: Spadek).
— p. Wierzbickiego o urządzenie komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, i o zakładanie zawodowych szkół przemysłowych, Al. 34. (obacz: Przemysł).
— p. Wodzickiego Henryka w sprawie zarządów gminnych kas pożyczkowych Al. 49. (obacz: Kasy).
— tegoż, ażeby przy przestrzeganiu regulatywu z r. 1844. co do kas oszczędności uwzględniano wszystkie istniejące w naszym kraju stosunki kredytu pieniężnego, Al. 71. (obacz: Kasy).
— p. Wrotnowskiego co do zasad urządzenia powiatowych i filialnych kas pożyczkowych i oszczędności, Al. 28. (obacz: Kasy).
— p. Żurowskiego o rewizyę taryf normujących płacę posłańców, roznoszących telegramy, Al. 36. (obacz: Telegramy).
Wnioski Wydziału krajowego i jego sprawozdania:
— Co do projektu ustawy zawierającej przepisy o stosunkach sług i o najmie robotników do wiejskiego gospodarstwa Al. 1. (obacz: Sługi).
— W sprawie zniżenia przez c. k. Sądy stopy procentowej od pożyczek kas gminnych pożyczkowych Al. 15. (obacz: Procenta).
— W sprawie wydzielenia osady Jurydyka ze związku gminy miasta Brodów Al. 42. (obacz: Jurydyka).
— W sprawie wydzielenia przysiołka Angelówka ze związku gminy Ożydowa Al. 43. (obacz: Angelówka).
— O zezwolenie reprezentacyi pow. w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 35.000 zł. Al. 44. (obacz: Wieliczka).
— W sprawie rozłączenia miejscowości Tywonia i Szczytna w jedną gminę połączonych Al. 92. (obacz: Tywonia).
— O budżecie kraj. na rok 1884 Al. 7. (obacz: Budżet).
— O zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1881 Al. 8. (obacz: Budżet).
— O powiększenie kredytu na biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym Al. 9. (obacz: Biuro).
— W przedmiocie spraw górniczych Al. 14. (obacz: Górnictwo).
— Z czynności wykonanych celem wprowadzenia w życie Banku krajowego Al. 18. (obacz: Bank).

Stronic

Wnioski Wydziału krajowego i jego sprawozdania:

— W przedmiocie zakładania niższych szkół rolniczych Al. 27. (obacz: Szkoła).

— W przedmiocie rozszerzenia ulg finansowych listom zastawnym służących na obligacye komunalne Banku krajowego, oraz uwolnienia tych obligacyj i poborów personalu bankowego od wszelkich dodatków do podatków Al. 31. (obacz: Bank).

— O potrzebie kredytu dodatkowego na pokrycie niedoboru z roku 1882 Al. 40. (obacz: Budżet).

— W przedmiocie przemysłu domowego i rękodzielniczego Al. 41. (obacz: Przemysł).

— O szkołach rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskim Al. 56. (obacz: Dublany).

— O zmianie regulaminu Banku krajowego Al. 79. (obacz: Bank).

— O uzupełnienie pokrycia wydatków w budżecie na r. 1883. Al. 101. (obacz: Budżet).

— Z czynności Wydz. kraj. od Lipca 1882 Al. 2. (obacz: Wydział krajowy).

— Z projektem nowej ustawy o konkurencyi kościelnej Al. 3. (obacz: Konkurencyi).

— W przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie Al. 4. obacz: (Bursa).

— W sprawie udzielenia Zgromadzeniu PP. Benedyktynek w Przemyślu pożyczki na rozszerzenie budynku szkolnego Al. 16. (obacz: Benedyktynek).

— Z projektem noweli do ustawy szkolnej z 2. Maja 1873 Al. 30. (obacz: Szkoła).

— W przedmiocie wymierzenia piecioleci i emerytur inżynierom i konduktorom dróg krajowych Al. 5. (obacz: Emerytura).

— O budowę pralni przy szpitalu kraj. we Lwowie Al. 6. (obacz: Szpital).

— Co do przeniesienia miejscowosci Iskań do innego Sądu i Starostwa Al. 10. (obacz: Iskań).

— w sprawie przeniesienia gmin Kozłów, Dmuchawiec i Pokropiwna do innego Sądu i Starostwa Al. 11. (obacz: Kozłów).

— W sprawie przeniesienia gminy Pasierbiec do innego Sądu i Starostwa Al. 12. (obacz: Pasierbiec).

— O przyjęcie poręczenia kraju za kwotę 34.000 zł. zaliczonych bez procentu z funduszu państwa dla potrzebującej wsparcia ludności Galicyi Al. 13. (obacz: Poręczenie).

— Z wnioskiem zmiany uchwały Wys. Sejmu z 29. Maja 1875 co do przeniesienia miejscowości Bieńkówka z okręgu Sądu powiatowego w Myślenicach do okręgu Sądu powiatowego w Makowie Al. 19. (obacz: Bieńkówka).

— O oznaczenie granic przyszłego trybunału I. instancyi w Brzeżanach Al. 26. (obacz: Brzeżany).

— W sprawie przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu Sądu pow. w Lubaczowie i Starostwa Cieszanowskiego do okręgu Sądu pow. w Krakowie i Starostwa w Jaworowie Al. 45. (obacz: Kobylnica).

— z przedłożeniem dodatkowego preliminarza do rubr. IX. budżetu funduszu kraj. na rok 1884 Al. 55. (obacz: Budżet).

Stronica

Wojciechowski (obacz: Stróże, Szpital).
Wójcik Amalja pet. o zapom. do kom. budż. następnie Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia 100, 642
Wojtów sesye (obacz: Turkawski).
Wola Ranizowska (obacz: Szkoła).
— Rzeczycka (obacz: Tarnobrzeg).
— Wilcza (obacz: Szkoła).
Wróblewski Ambroży naucz. pet. o wymiar emerytury, do kom. szkolnej . . 594
Wrzawy gmina i obszar dworski, pet. w przedmiocie budowy drogi kraj. Rzeszów-Nadbrzezie do kom. drogowej i załatw. . . . 270 i 532
Wrzecionó Grzegorz, redaktor gazety szkolnej ruskiej, pet. o subw. do kom. budż. i udzielenie subwenc. 106, 653
Wyborcy okręgu gmin wiejskich Lisko-Baligród-Lutowiska (obacz: Lisko).
Wybory. Wniosek p. Romera o przedłużenie okresu wyborczego reprezentacyi gminnych i powiatowych na lat sześć . . . . 147—148
pierwsze czytanie Al. 35 i odesłanie do kom. administr. . 184—185
Sprawozdanie kom., Al. 76 rozprawa generalna . . 379—392
rozprawa szczegółowa i uchwalenie wniosku komisyi . . 392—393
— (obacz: Czortków, Komisye, Krasne, Krasnostawce, Kwestorowie, Ordynacya, Politechniczne, Posłowie, Rewidenci, Sekretarze, Wydział krajowy).
Wydatki sanitarne (obacz: Budżet rubr. V.).
— na cele oświaty i wykształcenia (obacz: Budżet rubr. VII).
— na szupaśnictwo (obacz: Budżet rubr. XII).
Wydawnictwa (obacz: Akademickie, Budzynowski, Dziełek lud., Gazeta, Górnik, Kosmos, Książki, Lutnia, Łukasiewicz, Macierz, Morawski, Okaz, Przyrodnik, Słowniczek, Słownik, Smagłowski, Szkoła, Światełko Sylwan, Turysta, Żelechowski).
Wydmy piaszczyste kredyt na zalesienie 639
Wydział krajowy. Sprawozdanie z czynności tegoż od Lipca 1882, Al. 2 do komisyi lustracyjnej 32
— Uchwała udzielająca temuż absolutoryum z rachunków za 1881 r. . . 218
— Uchwalenie kredytu do dyspozycyi tegoż na r. 1884 30 tysięcy zł. . . 640
— jako komisya (obacz: Komisye)
— (obacz: Polecenia, Wnioski).
— Zopowiedź wyboru członków, i o sposobie wyboru . . 425, 461
— Wybór członków i tychże zastępców, zarządzenie i wynik wyboru . 465—468
a mianowicie:
a) z kuryi większych posiadłości: członkiem Oktaw Pietruski . . 466
„ „ „ zastępcą Karol hr. Scipio . . 467
b) z kuryi miast i Izb handlowych: członkiem JE. Dr. Franciszek Smolka . 466
„ „ „ „ zastępcą Dr. Alojzy Rybicki . . 467
c) z kuryi mniejszych posiadłości: członkiem Waleryan Podlewski . . 466
„ „ „ zastępcą Tadeusz Langie . . 467
z całego Sejmu członkiem 1ym Władysław hr. Badeni
„ „ „ 2im Dr. Józef Wereszczyński . . 466
„ „ „ 3im Dr. Franciszek Hoszard

Stronica

Wydział krajowy z całego Sejmu zastępcą 1ym Dr. Gustaw Romer
» » » 2im Tytus Siengalewicz . 468
» » » 3im Onyszkiewicz Mieczysław

Petycye w związku będące (obacz: Chudzikiewicz, Chrzanowska, Grott, Hupczyc, Jaremowicz, Łopuszańska, Niewiadomski, Olewińska, Sliwiński, Stróże, Topolnicki, Urzędnicy, Wilczyński, Zakrzewska.

Wynalazki (obacz: Ciepanowski, Dyhdalewicz).

Wyspiańska Rozalja wdowa po drożniku, pet. o pensyę wdowią do kom. budżet. potem Wydziałowi kraj. do załatwienia 202, 643

Wystawa w Bełzie (obacz: Osmólski).

Wywłaszczenie (obacz; Cmentarze).

Zabecki Bronisław, pet. o zapom., do kom. petyc. 358

Zaborski Józef, naucz., pet. o zaliczkę lub zapom., do kom. petyc. . . 430

Zacharzewski Jan, naucz. w Świerzu, pet. o remuneracyę za nadobowiązkową czynność, do kom. petyc. 412

Zahaczewska Antonina, pet. o zapom., do kom. petyc. . . . 270

Zajączkowski Alfons, naucz., pet. o zapom. lub zaliczkę, do kom. petyc. . . 465

Zakopane [obacz: Towarzystwo, Żandarmerya].

Zakrzewska Maryanna, wdowa po sekretarzu Wydz. kraj., pet. o zapom., do kom. budżet. 143
załatwiono odmownie 644

Zalesiany [obacz: Tarnobrzeg].

Zaleska Józefa, pet. o zapom., do kom. petyc. 144

Zaleszczyki [obacz: Egzekutywa, Interpretacye, Podatek, Tarnobrzeg].

Zalesie gm., pet. o zapom. na budowę szkoły, do kom. budżet. . . . 412

Zalesienie wydm piasczystych, uchwalenie kredytów 639

Zalipie gm., pet. o zapom. z powodu klęsk elementarnych, do kom. petyc. . . 174

Założce pet. mieszkańców klęską elementarną dotkniętych o odpisanie podatków, o zapomogę i o pożyczkę, do kom. petyc. 176

Zamknięcia rachunków [obacz: Budżet, Fundusze, Indemnizacya].

Zaraza zwierząt domowych. Wniosek p. Mieroszowskiego o zabezpieczenie właścicieli zwierząt od strat w skutek pewnych rodzajów zarazy . . . 149
Pierwsze czytanie Al. 38, i odesłanie do kom. gospod. kraj. . 186—187
— bydła, koszta strzeżenia granic przez wojsko 639
— [obacz: Dyhdalewicz].

Zarzecze [obacz: Daniłowicz].

Zasiłki dla zakładów dobroczynności [obacz: Budżet rubr. VI.].

Zawadka [obacz: Tymbark].

Zawadki gm., pet. o wyłączenie z okręgu Sądu pow. w Frysztaku i ze Starostwa w Jaśle, a przydzielenie do Sądu pow. w Strzyżowie i do Starostwa w Rzeszowie, do kom. prawniczej 174

Zawiejski Mieczysław, uczeń Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, pet. o zapomogę na dalsze kształcenie się, do kom. budżet., załatwiono odmownie . 411, 644

Zbiory mineralne [obacz: Hajos].

Zbydniów [obacz: Tarnobrzeg].

Zebranówka osada, o utworzenie z niej samoistnej gminy, pet. do kom. prawniczej . 143
odstąpiono Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia . . . 460

Stronica

Zembrzyce i inne gminy powiatu Wadowickiego, pet. o przyjęcie na fundusz krajowy drogi gminnej z Zembrzyc do Biertowic, do kom. drogowej . . . 176
Zglinnicka Anna, wdowa po konduktorze, pet. o zapom. do komisyi budżet. . . 176
Zielińska Anna, wdowa po naucz., pet. o zapom., do kom. petyc. . . . 270
— Teofila, pet. o subwencyonowanie szkoły sztucznych kwiatów, do kom. budżet. . 106
Zimmermann Izrael, dzierżawca myt krajowych w Podwołoczyskach, pet. o zwolnienie z kontraktu i wynagrodzenie strat, do kom. petyc. . . . 68
Sprawozd. kom. i uchwała odstępująca Wydz. kraj. do uwzględnienia 237—238
Zimnawoda, Zimnawódka, Kaltwasser i Sygniówka gminy, pet. w przedmiocie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków w kasach rządowych, do kom. administr. 177
Złoczów [obacz: Nauczyciele].
Złoża Jan ks., katecheta szkół ludowych, pet. o wynagrodzenie za udzielanie nauki religii, do kom. szkolnej 245
Zmienica gm., pet. o zapom. na budowę szkoły, do kom. budżet. . . . 202
Zofii św. zakład [obacz: Dembińska].
Zwierzęta domowe [obacz: Zaraza].
Zwierzyniec pod Krakowem, pet. o reorganizacyę szkoły klasztornej, do kom. szkolnej . 101
— pet. o zrównanie płac nauczycieli na Półwsiu zwierzynieckim, do kom. szkolnej 142
Żandarmerya. Mrzygłód gm., pet. o przeniesienie posterunku żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu, do kom. petyc. 174
odstąpiona Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia . . . 458
— Zakopane gm., pet. o utworzenie tam posterunku żandarmeryi, do kom. petyc. 176
Załatwiono wezwaniem do Rządu o jak najrychlejsze urządzenie stacyi . 452
— Witków nowy gm., pet. o utworzenie tam posterunku żandarmeryi, do kom. petyc. 317
— Kwaterunkowe [obacz: Budżet rub. IX.].
Żegluga na Dniestrze [obacz: Laurent, Słonecki].
Żelechowski Eugeniusz, profesor gimnazyalny, pet. o subwencyę na dalsze wydawnictwo słownika małoruskiego, do kom. budżet. i uchwalenie subwencyi . 101, 667
Żółkiew Wydz. pow. [obacz: Chajdery, Interpretacya, Ordynacya, Koleje].
Żmigród. Rada szkolna miejscowa, pet. o zapom. na zakupno ogrodu dla szkoły, do kom. petycyjnej 176
Żukocin gm., pet. o zapom. z powodu gradobicia, do Wydz. kraj. . . . 430
Żuków gm., pet. o zapom. na zakupno zasiewu wiosennego, do Wydz. kraj. . . 536
— [obacz: Lubaczów],
Żurowa [obacz: Ołpiny].
Żydzi [obacz: Izraelici].
Żyłkiewicz Jan, nauczyciel, pet. o dożywotni dar z łaski, do Wydz. kraj. . . 464
Żywaczów gm. [obacz: Horodenka].

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

I. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. Września 1883.

Treść: Ogłoszenie nominacyi Dra Zyblikiewicza na Marszałka, a ks. Sylw. Sembratowicza na wicemarszałka Sejmu. — Sprawdzenie wyboru Dr. Zyblikiewicza. — Złożenie przyrzeczenia przez p. Marszałka i objęcie prezydyum. — Powołanie prowizorycznych sekretarzy. — Zagajenie sejmu przez p. Marszałka. — Przemowa p. Namiestnika. — Sprawdzenie wyboru posłów: Pietruskiego, Abrahamowicza, Tyszkowskiego, Henzla, Mandyczewskiego, Sięgalewicza, Zaleskiego, Starowiejskiego, Smolki, Romanowicza, Czerkawskiego, Goldmana, Tyszkiewicza, Borkowskiego, Simona Edwarda, Szeptyckiego, Lasockiego, Artura Potockiego, Wład. Sapiehy, Romańczuka, Kopycińskiego, Adama Sapiehy, Buchwalda, Skrzyńskiego, Waygarta, Bilińskiego, Rybickiego, Zolla, Maxa, Hausnera, Wład. Wolańskiego, Bobrzyńskiego, Augustynowicza, Wajgla, Chrzanowskiego, Majera, Ziemiałkowskiego, Dunajewskiego Jul., Badeniego Wład., Ochrymowicza, Wierzbickiego, Romana Potockiego, Fruchtmana, Grocholskiego, Sawy, Smarzewskiego, Czartoryskiego Jerzego, Dembowskiego, Edw. Jędrzejowicza, Łubieńskiego, Jaworskiego, Gnoińskiego Wincentego, Wasilewskiego, Romera, Pilata, Czajkowskiego Alfonsa, Wereszczyńskiego, Torosiewicza, Dzieduszyckiego Wojciecha, Matkowskiego, Słoneckiego, Płazińskiego, Męcińskiego, Sanguszki, Koziebrodzkiego Wład., Langiego, Małeckiego, Grossa, Skałkowskiego, Podlewskiego Wal., Błażowskiego, Czartoryskiego Romana, Gorajskiego, Gniewosza, Żurowskiego, i Simona Józefa. — Odebranie przyrzeczenia od posłów zweryfikowanych. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy zawierającej przepisy o stosunkach sług i o najmie robotników do wiejskiego gospodarstwa. — Uchwalenie wyboru komisyi administracyjnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. Uchwalenie wyboru komisyi lustracyjnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania z projektem nowej ustawy konkurencyjnej kościelnej. Uchwalenie wyboru komisyi konkurencyjnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Uchwalenie wyboru komisyi budżetowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania w przedmiocie wymierzenia pięcioleci i emerytury inżynierom i konduktorom dróg krajowych, i przekazanie do komisyi administracyjnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania w przedmiocie budowy pralni przy krajowym szpitalu we Lwowie, i przekazanie do komisyi budżetowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania o budżecie krajowym na rok 1884, i przekazanie do komisyi budżetowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania o zamknięciu rachunkowem funduszów kra-

jowych za rok 1881, i przekazanie do komisyi budżetowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania w przedmiocie powiększenia kredytu na biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym i uchwalenie wyboru komisyi gospodarstwa krajowego — Pierwsze czytanie sprawozdania z wnioskiem o zmianę uchwały Wysokiego Sejmu z 29. Maja 1875 co do przeniesienia miejscowości Iskań z okręgu Sądu powiatowego w Birczy i Starostwa dobromilskiego do okręgu Sądu powiat. w Dubiecku i Starostwa Przemyskiego. Uchwalenie wyboru komisyi prawniczej. — Pierwsze czytanie sprawozdania w sprawie przeniesienia gmin: Kozłów, Dmuchawiec i Pokropiwna z okręgu Sądu powiatowego w Kozowej i Starostwa w Brzeżanach — do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Tarnopolu, — i przekazanie do komisyi prawniczej. — Pierwsze czytanie sprawozdania w sprawie przeniesienia gminy Pasierbiec z okręgu Sądu powiatowego w Wiśniczu i Starostwa Bocheńskiego do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Limanowej, i przekazanie do komisyi prawniczej. — Pierwsze czytanie sprawozdania w przedmiocie przyjęcia na fundusz krajowy poręczenia za kwotę 34.000 zł. udzielonej z funduszów państwa tytułem wsparcia a względnie zaliczki bezprocentowej dla ludności Galicyi potrzebującej pomocy, — i przekazanie do komisyi budżetowej. — Przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków za r. 1882 i preliminarza funduszów indemnizacyjnych na rok 1884. — Interpelacya p. Romanowicza w sprawie zwinięcia klas równoległych w szkołach ludowych. — Porządek dzienny 2. posiedzenia.

Początek o godzinie 12 minut 22 w południe.

Obecnych posłów 100.

JE. Namiestnik Filip Zaleski. Wysoka Izbo! JEGO c. k. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 9. Czerwca b. r. najmiłościwiej zamianować raczył Dra Mikołaja Zyblikiewicza Marszałkiem Sejmu dla Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, a Najprzewielebniejszego Wikaryusza Apostolskiego i administratora gr.-kat. dyecezyi lwowskiej, ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza zastępcą Marszałka. Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie JW. Dra Mikołaja Zyblikiewicza jako Marszałka, a Najprzewielebniejszego ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza jako zastępcę Marszałka.

Nominacye te zapewniające Wysokiej Izbie i nadal tak znakomite, wytrawne i doświadczone kierownictwo, Kraj cały przyjął z najwyższą wdzięcznością i radością jako nowy dowód cennej łaski Monarszej, (Brawo).

Raczy Wysoka Izba przystąpić do sprawdzenia wyboru Jaśnie Wielmożnego Marszałka, abym w myśl statutu krajowego mógł od niego odebrać przyrzeczenie w miejsce przysięgi.

P. hr. Golejewski. Wnoszę o uznanie tego wyboru przez aklamacyę za ważny.

Głosy: Zgadzamy się.

JE. Namiestnik F. Zaleski. Skoro wybór uznany został za ważny, raczy JWPan Marszałek złożyć w moje ręce przyrzeczenie w miejsce przysięgi. (czyta): „Jako Marszałek Królestwa „Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księ„stwem Krakowskiem i poseł Sejmu krajowego, „przyrzekam niniejszém w miejsce przysięgi za„chować Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Ce„sarzowi wierność i posłuszeństwo, przestrzegać „praw i sumiennie wykonywać obowiązki moje. „Tak mi Panie Boże dopomóż.“

(JW. Marszałek składa przyrzeczenie do rąk JE. Namiestnika). Raczy teraz JW. p. Marszałek zająć krzesło marszałkowskie.

JW. Marszałek: Najwyższem postanowieniem z dnia 2. Września br. raczył Najjaśniejszy Pan zwołać Sejm na dzień dzisiejszy. Ponieważ zgromadzenie jest w dostatecznym komplecie, przeto Sejm otwieram.

Dla tymczasowego ukonstytuowania bióra, na prowizorycznych sekretarzy mam zaszczyt w myśl regulaminu zaprosić najmłodszych wiekiem czterech posłów. — Sądzę, iż się nie pomylę, że najmłodszymi posłami są pp. ks. Władysław Sapieha, Stanisław hr. Badeni, p. Żarski i p. Sięgalewicz. Upraszam, aby ci panowie byli łaskawi zająć swoje miejsca.

(Wezwani posłowie zajmują miejca na trybunie).

Prześwietny Sejmie!

Zanim przystąpimy do rozpoczęcia prac naszych, niech mi będzie wolno Wysoki Sejm w nowym składzie serdecznie powitać.

Wybory tegoroczne do Sejmu świadczą o ciągłym i znacznym postępie kraju na polu społecznem. Niechęć ludu wiejskiego do wyższych warstw społeczeństwa wytwarzana i podtrzymywana sztucznie blisko przez wiek cały, do niedawna jeszcze jak zmora ciężyła w naszym kraju, przy wyborach tegorocznych znikły jej resztki; niechęć zamieniła się w zaufanie, a lud nasz

wiejski garnie i powierza się chętnie hierarchii społecznej, jako naturalnej swej przewodniczce. To zdrowie społeczne zawdzięczamy przedewszystkiem roztropności poprzednich Sejmów. We wszystkich urządzeniach i instytucyach, które uchwalano, liczyły się sejmy poprzednie z tą raną bolesną; niedrażniono jej, nie sięgano po ideały czy w ustawodawstwie czy w polityce kraju, lecz trzymano się w granicach tych warunków, któreby waśń domową uśmierzyć i zaufanie ludu do naturalnych jego przewodników wzbudzić były zdolne. Snać i ogół obywatelstwa kraju przejęty jest tym samym duchem, z wyborów bowiem włościańskich zasiada dziś w Sejmie zastęp mężów, górujących w kraju stanowiskiem społecznem, kościelnem lub urzędowem, tak liczny, jak nigdy przedtem. Piękna to spuścizna dla Sejmu teraźniejszego po poprzednikach. Mamy w niej podstawę do spełnienia programu kraju, który co do ostatecznego celu swego nie jest, ani może być dowolnym, lecz jest nam faktycznym położeniem kraju, a przeto siłą danych okoliczności narzuconym. Programem tym jest wytworzenie silnego i świadomego organizmu narodowego za pomocą duchowego i materyalnego rozwoju kraju (brawo). — Zadanie to wzniosłe i wielkie, lecz zarazem trudne. Spełnimy je jednak z łatwością, jeźli za przewodnika weźmiemy historyą naszą. Wszakże ona nam wskaże na swych kartach, jak np. na owych, których rocznicę w tym tygodniu święcimy, jak do świetnych i wielkich czynów społeczeństwo nasze jest zdolne; — doda więc nam otuchy i zaufania w nasze siły, z drugiej zaś strony ostrzeże nas i przed błędami narodowymi, dla których upadliśmy.

Mam silną wiarę, że Wysoki Sejm stanie na wysokości swego zadania. Z tą wiarą otwieram Go, również i z przekonaniem, że Najmiłościwiej panujący nam Monarcha użyczy nam Swej Najłaskawszej opieki: Niech żyje!

(Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie).

JE. Namiestnik Zaleski: Proszę o głos.

JW. Marszałek: JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Zaleski.

Wysoka Izbo!

Witam Was Panowie imieniem Rządu na wstępie do nowego sześciolecia prac ustawodawczych, witam serdecznem życzeniem obfitych owoców Waszych usiłowań, natchnionych troską o potęgę Państwa o dobro i rozwój rodzinnego kraju.

Powołany najwyższą łaską Najjaśniejszego Pana na stanowisko Namiestnika Jego ces. i król. Apostolskiej Mości, dziś po raz pierwszy staję przed wysoką Izbą w tym charakterze, przejęty głęboko poczuciem trudnych moich obowiązków.

Obejmuję mój urząd po mężu, który w tak wysokim stopniu posiadał zarówno najszczytniejsze zaufanie Miłościwego Pana, jak najwyższe sympatye kraju, którego Monarcha zalicza do najznakomitszych swych mężów stanu, kraj do najwybitniejszych i najzasłużeńszych swoich obywateli i synów (brawo!).

Nie do mnie należy oddać tu hołd dostojnemu poprzednikowi mojemu, którego ustąpienie z urzędu przejęło nie tylko nas wszystkich, najbliżej taką stratą dotkniętych — ale całe państwo najszczerszym żalem; jeśli uważałem za rzecz właściwą wspomnieć tu o nim, to dla tego, aby zaznaczyć, że czuję dobrze obowiązki, jakie włożyło na mnie stanowisko, po takim mężu objęte, aby stwierdzić, jak drogiemi mi są i zawsze będą tradycye przezeń przekazane i jak gorąco pragnę za tak znakomitym wzorem stać się godnym zaufania Monarchy i życzliwości kraju (brawo!). I otóż pocieszam się myślą, iż to właśnie, co dwoi trudności mego urządu, że to właśnie daje mi zarazem siłę i ułatwienie w jego piastowaniu, że tradycye dostojnego poprzednika nie tylko wytknęły, ale utorowały mi także drogę, że pielęgnując je starannie, idąc za tak doskonałym wzorem, zdołam choć w części pozyskać te sympatye, jakiemiście go Panowie wszyscy otaczali na tem stanowisku. Otóż upraszam o Waszą życzliwość, jako o drogą dla mnie rękojmię, iż nie wątpicie, że z całem wytężaniem sił moich, z całą sumiennością pracować będę w usługach Najmiłościwszego z Monarchów, którego najwierniejszą otaczamy miłością — w usługach tego Państwa, którego potęga i powodzenie zarówno nam wszystkim są drogie, w usługach tego kraju, który wszyscy miłujemy całą duszą (brawo! brawo!).

Po raz piąty zbiera się obecnie Sejm z nowych wyborów, aby pełnić dalej doniosłą ustawodawczą pracą jaka mu przypadła w konstytucyjnym udziale. Minione Sejmy zostawiły mu cenną spuściznę w osiągniętych już rezultatach,

ale przekazały mu także wiele zadań, do których rozwiązania dążyć należy.

Obok przekazanych sobie prac i celów dziedziczy jednak ten Wysoki Sejm po poprzednich reprezentacyach kraju także najlepsze tradycye obywatelskiej pracy — a że one zachowają się w całej swej żywotnej pełni i będą zbawiennym czynnikiem w dalszych usiłowaniach, tego rękojmię daje to Wysokie Zgromadzenie, obejmujące tak liczny zastęp mężów niezwykłej miary, którzy bądź spieszą nieść w usłudze krajowi na tem miejscu po raz pierwszy swoje zdolności i swoją pracę, bądź których widzieliśmy już u kolebki konstytucyjnej ery, a dziś widzimy osiwiałych w znakomitych dla kraju usługach.

Jedną z pierwszorzędnych tradycyj tego Wysokiego sejmu była obok gorącej miłości kraju i najtroskliwszej pieczy około jego dobra, szczera pamięć o wielkich interesach całej Monarchii — zmysł prawdziwie patryotyczny dla potrzeb jej bytu i potęgi, najserdeczniejsze i najwdzięczniejsze przywiązanie do Najmiłościwszego Monarchy i do najdostojniejszej Dynastyi. Jestem głęboko przekonany, że tradycye te pozostaną i nadal hasłem Wys. Sejmu (brawo).

Przyznać musimy, że w ciągu lat dwudziestu kilku konstytucyjnej pracy dla kraju wiele dokonało się, że znaczna część jego potrzeb znalazła opatrzenie a licznym warunkom jego rozwoju stało się zadość. Jednak wiele jeszcze do zrobienia potostaje i da Bóg z czasem się zrobi stateczną i roztropną pracą, cierpliwem dążeniem do mądrze i z umiarkowaniem pojętych celów. Że miara tych dążności regulować się musi miarą środków, jakiemi kraj rozporządza, miarą czasu jakiego każda skuteczna praca wymaga, o tem panowie równie jak ja jesteście przekonani, bo wiecie, że to jeden z głównych warunków zdrowego i trwałego postępu (brawo!).

Nikt dziś nie zaprzeczy, że postęp jest; kto go nie widzi, chyba nie chce go widzieć. W zakresie oświaty publicznej — na polu ekonomicznych urządzeń, w dziedzinie komunikacyi, zapisać możemy niepospolite rezultaty, a pod jednym z względów niewątpliwie najważniejszych w pracy, że tak powiem, dodatniego uspołecznienia kraju, postęp także widoczny.

Aby postęp w tym kierunku nie ustał, będzie stałą i wielką troską rządu, który liczy w tej mierze na poparcie wasze panowie.

Nie skąpym wymiarem swobód konstytucyjnych, praw narodowych i autonomicznych stworzoną została szeroka podstawa dla pracy nad moralnym, ekonomicznym i społecznym rozwojem kraju. Chodzi o to, aby ta praca była zgodną, rozumną, dodatnią, a hasłem jej aby była siła ekonomiczna i społeczna kraju.

Chodzi o utrwalenie ładu w społecznej pracy, o organiczność wspólnej akcyi, o harmonię wszystkich czynników powołanych do działania i składających się na warunki takiego postępu.

Mam zaszczyt reprezentować tylko jeden z tych czynników, to jest rząd krajowy. Że on spełni swoje zadanie w tej wspólnej pracy, że na każdym jej polu, czy to inicyatywą czy równoległem działaniem, czy chętną i energiczną pomocą przyczyniać się będzie do osiągnięcia pożądanych celów, to ja przyrzekam, za to ręczę, i odpowiadam (brawo) że zaś z drugiej strony rząd znajdzie harmonijne i życzliwe poparcie wszystkich innych czynników społeczych, tego się z wszelką otuchą spodziewam, i o to Was, Panowie, usilnie upraszam (brawa).

J. W. Marszałek. Przychodzimy obecnie do drugiego punktu porządku dziennego: sprawdzenie wyborów.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. W. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Prosyłjem o hołos w sprawi, kotora maje buty teper na poriadku dnewnym i maju tuju pewnist, że budu wysłuchanyj. Do nyni ne buło słuczaju, aby na perwoj sesji prystupaty do weryfikacyi wyboriw. Panowe o tim znajete szczo weryfikacya wyboriw potiahaje za soboju debatu, a jaka to bude debata? Pewno ne poriadoczna jesły człony Wysokoho Sojmu pryjszły na takowu ne pryhotowanyi. Meni sia zdaje szczo ne oden z nas chotiłby whladnuty w akta, aby mih buty uczestnykom w debati. Buw-by to także precedens na dalsze, jesłyby ninysznyje postupowanie wziato za regułu na budocznost. Ja dumaju szczo najwidpowidnijsze bułoby, szczob tuju sprawu powiryty osobnoj komisyi, kotoraby sia błyższe zastanowyła, a potomu na poriadku dnewnym tuju sprawu umiszczeno. Jesłyby odnakoż toje wnesenie ne najszło w Wysokoi Pałati czoho sia nadijaju popertia, tohdy proszu, aby sprawu ne traktowaty za skoro, aby wybory, kotoryi majut buty nyni spra-

wdżeni, widłożyty do ślidujuszczoho zasidania, a na buduszcze, aby akta wyboriw buły złożeny w kancelaryi sojmowoj czerez 48 hodyn, pered zasidanjem na kotorem majut buty tiji wybory sprawdżeny, szczoby koždyj poseł maw sposibnist w akta whlanuty, i aby znaw na jakoi pidstawi hołosuje, ażeby mih wziaty z czystoju sowistju udił w debati. Dla toho proszu ninysznyj predmet widłożyty do ślidujuszczoho zasidanja, a na budusznost składaty akta w kancelaryi sojmowoj prynajmij na 48 hodyn pered zasidanjem, na kotorem wybory budut sprawdżeny.

J. W. Marszałek. Według §. 11. Regulaminu sejmowego, ma Sejm przedewszystkiem przedsięwziąć weryfikacyą wyborów i wysłuchać w tym celu sprawozdanie Wydziału krajowego; §. 11. opiewa (czyta):

„Sejm załatwia przedewszystkiem weryfikacyę wyborów; wysłucha tym celem sprawozdanie Wydziału krajowego nad rozpoznanemi przez tenże wyborami nowo wstępujących posłów i orzeka o przypuszczeniu wybranych".

To jednakowoż nie przeszkadza, ażeby jeden lub drugi wybór wątpliwy odesłać do komisyi która by go sprawdziła. (P. Antoniewicz przerywa: Ja chotiwjem...) Proszę nie zabierać głosu gdy marszałek mówi. Ażeby szanowny poseł się uspokoił, muszę mu oświadczyć, że dzisiaj na porządku dziennym jest postawione sprawdzenie takich tylko wyborów, co do uznania których nie ma żadnej wątpliwości. Zresztą podam Wysokiej Izbie wniosek p. Antoniewicza pod głosowanie. Kto się z tem zgadza by odroczyć sprawozdanie wyborów poselskich do następnego posiedzenia, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Przystępujemy tedy do drugiego punktu porządku dziennego, do sprawdzenia wyborów. Sprawozdawca Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. Czerwca 1883. odbył się w Stryju wybór dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego.

Uprawnionych do głosowania było 96, a z tych przystąpiło do głosowania 63 bądź to osobiście, bądź też przez pełnomocników.

Z oddanych głosów otrzymali:

P. Oktaw Pietruski 63 t. j. wszystkie oddane głosy,

P. Dawid Abrahamowicz 44,

P. Stanisław Komornicki 18 a wreszcie

P. Karol Sobota 1 głos.

Wybrani są zatem na posłów p. Oktaw Pietruski jednogłośnie, a p. Dawid Abrahamowicz większością głosów.

Zauważyć musimy, że w aktacb wyboru znajdują się dowody doręczenia tylko 66 kart legitymacyjnych. Z 30tu jednak uprawnionych do wyboru, co do których doręczenie kart legitymacyjnych nie jest udowodnionem, wzięło 16 udział w głosowaniu, składając przytem karty legitymacyjne. Wątpliwem pozostaje przeto doręczenie kart czternastu tylko wyborcom, a okoliczność ta nie wpływa na ważność wyboru, albowiem głosy tych wyborców nie mogłyby w żadnym razie zmienić rezultatu wyboru.

W obec tego wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór Pp. Oktawa Pietruskiego i Dawida Abrahamowicza na posłów z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posłów Pietruskiego i Abrahamowicza za ważny, zechce rękę podnieść. (większość.) Wybór ten za ważny uznany. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Dobromil-Ustrzyki-Bircza.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja r. b. odbył się w Dobromilu wybór posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Dobromil-Ustrzyki-Bircza.

Uprawnionych do głosowania było 213.

Przystąpiło do urny 172.

Z oddanych głosów są następujące nieważne:

Głosy oddane przez Piotra Grünna poz. 51, Stefana Łyszyka poz. 88, Danko Bodnara poz. 127, Demka Mielnikiewicza poz. 191, ponieważ znajdują się w ostatniej trzeciej części opodatko-

wanych, nie są zatem prawyborcami, zatem i wyborcami być nie mogą.

Głos oddany przez Wasyla Pacłowskiego poz. 183, ponieważ Wasyl Pacłowski nie znajduje się zupełnie między opodatkowanymi.

Pozostaje głosów ważnych 167. Absolutna większość 84.

Otrzymali:

P. Antoni Tyszkowski głosów 155
X. Jakób Łukaszewicz „ 12
167.

Gdy zresztą akta wyborcze są w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wytoki Sejm raczy wybór p. Antoniego Tyszkowskiego na posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Dobromil-Ustrzyki-Bircza uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Antoniego Tyszkowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (większość.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Chodorów-Bóbrka.

Wysoki Sejmie!

W dniu 29. Maja 1883. dokonano wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Chodorów-Bóbrka.

Akt wyborczy odbył się w Bóbrce.

Z ogólnej liczby 146, przystąpiło do głosowania 137.

Absolutna większość wynosi zatem 69.

P. Seweryn Henzel, dzierżawca dóbr Szołomyi otrzymał głosów 96.

Ks. Hipolit Sztogryn gr. kat. proboszcz w Strzałkach otrzymał głosów 41.

Wybrany więc został p. Seweryn Henzel.

Ponieważ akta wyborcze w zupełnym znajdują się porządku, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Seweryna Henzla na posła do Sejmu krajowego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Chodorów-Bóbrka, uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Seweryna Henzla za ważny, zechce rękę podnieść. (większość.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Nadwórna-Delatyn.

Wyborców uprawnionych do głosowania w tym okręgu wyborczym było 128, wzięło zaś udział w głosowaniu 114.

Z oddanych głosów nieważne są następujące:

1. głos pod poz. 29 wykazu głosowania Hnata Danyluka Onófrejowa z Kamiennej; i pod poz. 83 głos Petra Fedoryszyna z Pasiecznej gdyż nie są wykazani ani w spisie opodatkowanych, ani w liście prawyborców.

2. głos pod poz. 75 wykazu głosowania Jurka Kwiczów z Osławia Białego, głos pod poz. 85 Andreja Typusiaka z Pasiecznej i głos pod poz. 94 Nekoły Petrusa z Pniowa ponieważ wymienieni wyborcy nie należą do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie i nie są prawyborcami z tytułu osobistego.

Pozostało przeto ważnych głosów 109.

Wszystkie głosy w liczbie 109 padły na ks. Kornela Mandyczewskiego, wybrany przeto został jednogłosnie posłem ks. Kornel Mandyczewski.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór księdza Kornela Mandyczewskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Nadwórna-Delatyn uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. księdza Kornela Mandyczewskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (większość.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Śniatyn-Zabłotów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Śniatynie wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Śniatyn-Zabłotów.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowej listy wyborców 162, z których 147 stanęło do urny wyborczej. Sześciu z nich ko-

misya wyborcza nie przypuściła do głosowania, bądź z powodu braku kwalifikacyi do wykonywania prawa głosowania, bądź też z powodu nieformalności przedłożonych plenipotencyj.

A mianowicie nie przypuszczano do głosowania:

a) pełnomocnika małoletnich właścicieli ciała tabularnego Lejcherówka w Rożnowie poz. 71. listy wyborców, z powodu, że wystawiający pełnomocnictwo, nie znajduje się w liście wyborców,

b) pełnomocnika małoletnich właścicieli ciała tabularnego Bergmanówka w Rożnowie z powodu jak wyżej,

c) pełnomocników właścicieli ciał tabularnych Buszołówka poz. 69, Radyszówka poz. 74 i Strucowa poz. 82. z powodu, że w kuryi gmin wiejskich głosowanie odbywa się z reguły osobiście a tylko w wypadkach wyraźnie w ustawie oznaczonych bądź przez pełnomocnika, bądź przez prawego zastępcę (ust. z 20. września 1866. Nr. 23. Dz. u. kr.). Wyborcy zaś pod powyższemi poz. wymienieni jako własnowolni, pełnomocnikami zastąpić się nie mogą.

W głosowaniu wzięło więc udział tylko 141, absolutna większość 72.

Niektóre z oddanych głosów muszą być wszakże unieważnione, a mianowicie:

1. głos pod poz. 12. oddany przez p. Noę Altmana na ks. Michała Korzyńskiego, bo przy wyborze tego wyborcy, przystąpiono po bezskutecznem 1. skrutynium, wprost do ściślejszego wyboru, z pominięciem 2. skrutynium wbrew postanowieniu §. 47. ord. wyb.

2. głos pod poz. 25 oddany na p. Tytusa Sięgalewicza przez Stefana Feduraka, gdyż ten nie znajduje się w liście prawyborców, a przeto i wyborcą obrany być nie mógł;

3. głos pod poz. 41 oddany na p. Tytusa Sięgalewicza przez Dmytra Czuraka z Nowosielicy, bo ten należący do ostatniej $^1/_3$ opodatkowanych, nie był prawyborcą a przete i na wyborcę ważnie obranym być nie mógł;

4. głos poz. 94 oddany na p. Tytusa Sięgalewicza, przez p. Tytusa Niemczewskiego, aptekarza w Śniatynie, ten bowiem zapisany jest w liście wyborców tylko z tytułu kwalifikacyi osobistej, która mu nie przysłuża; wreszcie

głos poz. 157 oddany na ks. Michała Korzyńskiego przez Mikołaja Czyboraka z Załucza, który nie znajduje się w liście wyborców.

Potrąciwszy tych 5 głosów nieważnych od ogólnej liczby oddanych głosów, pozostanie głosów ważnie oddanych 136, absolutna większość wynosi 69.

Otrzymali:

p. Tytus Sięgalewicz 88 głosów,

ks. Michał Korzyński 48 głosów.

Wybrany więc absolutną większością p. Tytus Siengalewicz.

Gdy zresztą wybór dokonany był prawidłowo, protestu żadnego nie wniesiono, a akta wyborcze są w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Tytusa Sięgalewicza na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Śniatyn-Zabłotów uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Tytusa Sięgalewicza zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Kossów-Kuty.

Wysoki Sejmie!

Przy wyborze przedsięwziętym dnia 29. Maja 1883. w okręgu wyborczym gmin wiejskich Kossów-Kuty stanęli wszyscy powołani wyborcy w komplecie w liczbie 135.

Absolutna większość wynosiła 68 głosów.

JE. P. Filip Zaleski c. k. Namiestnik otrzymal 117 głosów;

Wasyl Kijaszczuk, gospodarz gruntowy z Moskalówki otrzymał 18 głosów;

Bezwzględną tedy większością głosów obrany został JE. Filip Zaleski posłem na Sejm krajowy.

Gdy akta wyborcze są w zupełnym porządku przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór JE. P. Filipa Zaleskiego z okręgu wyborczego gmin wiejskich Kossów-Kuty uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór JE. p. Filipa Zaleskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Dukla-Krosno-Żmigród.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Krośnie wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Dukla-Krosno-Żmigród.

Wyborców uprawnionych do głosowania w tym okręgu wyborczym było 297, wzięło zaś udział w głosowaniu 225.

Absolutna większość 113.

Z tych otrzymali:

1. Stanisław Starowiejski z Bratkówki głosów 167.
2. Antoni Horbalewicz z Świątkowy głosów 54.
3. Mikołaj Karpiak z Wałowca 1 głos.
4. Skrzyński z Libuszy 2 głosy.
5. Antoni 1 głos.

Wybrany zatem został posłem p. Stanisław Starowiejski.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława Starowiejskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Dukla-Krosno-Żmigród uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Stanisława Starowiejskiego za ważny, zechce rękę podnieść, (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze czterech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 31. Maja 1883 r. odbył się we Lwowie wybór czterech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Uprawnionych do głosowania było ogółem 6420. a to z tytułu opłacania podatków 3733. z tytułu kwalifikacyi osobistej zaś 2687.

Do urny wyborczej stanęło 2316. zaczem absolutna większość wynosiła 1159.

Wynik głosowania był następujący:

JE. Dr. Franciszek Smolka otrzymał głosów 2287.

P. Tadeusz Romanowicz otrzymał głos. 2178.

Dr. Euzebiusz Czerkawski otrzymał głosów 2086.

Dr. Bernard Goldman otrzymał głosów 1727.

Dr. Teofil Ciesielski otrzymał głosów 563.

P. Anatol Wachnianin otrzymał głosów 185.

Dr. Feliks Gryziecki otrzymał głosów 95.

P. Juliusz Bykowski otrzymał głosów 56.

P. Wacław Dąbrowski otrzymał głosów 24.

P. Adolf Grochowalski otrzymał głosów 9.

P. Józef Jägermann otrzymał głosy 4.

Dr. Gustaw Roszkowski otrzymał głosy 4.

P. Julian Zachariewicz otrzymał głosy 3.

Dr. Filip Zucker otrzymał głosy 3.

Dr. Felicyan Jackowski otrzymał głosy 1.

Zaś po jednym głosie otrzymali pp. Dawid Abrahamowicz, hr. Leszek Borkowski, Dr. Emil Byk, Teofil Czarkowski, Dr. Michał Gnoiński, Aleksander Jasiński, Dr. Ignacy Kamiński, Teofil Merunowicz, Edmund Mochnacki, Franciszek Niemczynowski, Stanisław Niemczynowski, Dr. Aleksander Ogonowski, Dr. Bronisław Radziszewski, Henryk Rewakowicz, Dr. Józef Rożański, Leszek hr. Borkowski, Dr. Tadensz Skałkowski, ks. Feliks Zabłocki i Dr. Tadeusz Żuliński.

Wykrani przeto zostali posłami absolutną większością głosów pp. JE. Dr. Franciszek Smolka Tadeusz Romanowicz, Dr. Euzebiusz Czerkawski, Dr. Bernard Goldmann.

Gdy wybór dokonany został prawidłowo a akta wyborcze są w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. JE. Dra Franciszka Smolki, Tadeusza Romanowicza, Dra Euzebiusza Czerkawskiego i Dra Bernarda Goldmanna na posłów z okręgu wyborczego miasta Lwowa uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór pp. JE. Franciszka Smolki, Tadeusza Romanowicza, Euzebiusza Czerkawskiego i Bernarda Goldmanna za ważny zechce rękę podnieść, (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, o wyborze posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Ropczyce-Kolbuszowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja b. r. odbył się w Ropczycach wybór posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Ropczyce-Kolbuszowa.

Uprawnionych do głosowania było 156.

Stanęło do urny 142.

Głosy nieważne:

1. Głos oddany pod p. 155 przez Antoniego Zacha za siebie i za Franciszka Zacha.

2. Głos oddany pod poz. 43 przez p. Konstantego Pietrzykowskiego za p. Amalię Heppe.

3. Głos oddany pod poz. 89 przez Natowicza za Sarę Natowicz i Jamów Arona i Szymona.

4. Głos oddany pod poz. 15 przez Jana Bomek za siebie i za Maryę Bomek, tudzież za Józefa i Barbarę Chrones i za Jana i Maryę Wroubek, ponieważ ci wszyscy głosujący nie produkują plenipotencyi od tych których zastępują.

5. Głos oddany pod poz. 53 przez Abrahama Sandhaus za Jama Naftalego, ponieważ Sandhaus nie produkuje żadnej plenipotencyi i według ordynacyi wyborczej właściciel tabularnej realności głosować może tylko osobiście nie zaś przez pełnomocnika.

6. Głos oddany pod poz. 9 przez Franciszka Blicharza, ponieważ nie Franciszek ale Kazimierz Blicharz został wybrany wyborcą a względnie przy równości głosów wylosowany.

Głosy oddane:

7. pod poz. 27 przez Kaspra Dubasa,

8. pod poz. 55 przez Saula Jama,

9. pod poz. 61 przez Józefa Krzana,

10. pod poz. 65 przez Jędrzeja Kunę,

11. pod poz. 70 przez Benedykta Luberę ponieważ ci pięciu wyborców znajdują się w ostatniej $^1/_3$ części opodatkowanych, nie są zatem prawyborcami przeto i wyborcami być nie mogą ani też nie są uprawnieni do wyboru wyborców z tytułu osobistej kwalifikacyi.

Pozostaje więc ważnych głosów 131.

Absolutna większość 66.

Otrzymali:

Hr. Zdzisław Tyszkiewicz głosów .	114.
Ks. Paweł Sapecki głosów . . .	7.
P. Józef Majak głosów . . .	9.
Ks. Chodalski głos	1.
	131.

Otrzymał więc absolutną większość hr. Zdzisław Tyszkiewicz. A gdy zresztą wybór odbył się prawidłowo, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Zdzisława hr. Tyszkiewicza na posła z mniejszej posiadłości okręgu wyborczego Ropczyce-Kolbuszowa uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Zdzisława hr. Tyszkiewicza za ważny, zechce rękę podnieść, (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Srawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Borszczów-Mielnica.

Wysoki Sejmie!

Przy wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Borszczów Mielnica odbytym dnia 29. Maja w Borszczowie, z ogólnej liczby uprawnionych do głosowania wyborców w liczbie 171, stanęło 165 do wyboru. Nieważne są atoli połnomocnictwa wystawione przez dwu opiekunów, z których żaden nie załączył, ani też przed komisyą wyborczą nie okazał dekretu sądowego do wykonywania praw opiekuna, a więc i do wystawiania pełnomocnictwa. Z tego powodu nieważne jest pełnomocnictwo P. Maryi Kułaczkowskiej i Damiana Kułaczkowskiego opiekuuów małoletnich po Leokadyi Kułaczkowskiej ze Strzałkowiec na rzecz dependenta notaryalnego Włodzimierza Sidorowicza zeznane, oraz pełnomocnictwo Gabryeli Szatkowskiej i Władysława Niewiadomskiego, opiekunów małoletnich po Eugeniuszu Szatkowskim właścicielu tabularnej własności w Filipkowicach upoważniające p. Jana Karpińskiego do głosowania w ich imieniu.

Nieważne są przeto głosy oddane pod poz. 31 na hr. Mieczysława Borkowskiego, a pod poz. 140 na Karola Szypajłę.

Nieważne są głosy Hryńka Hawryluka z Gusztyna pod poz. 46, Wasyla Harasyma z Iwankowa pod poz. 66 i Leibisza Weismana z Okopów pod poz. 68 oddane, z powodu że wyborcy ci nie byli prawyborcami, gdyż należeli do ostatniej trzeciej części ogólnej liczby opodatkowanych. Nie mieli więc wymogów §. 11 ordynacyi wyborczej. W Ujściu biskupim z sześciu wybranych wyborców ostatni dwaj Icko Toszler i Alter Nagler nie mają w rzeczywistości obsolutnej większości, przeto głosy ich pod pozycyami 151 i 152 oddane są nieważne.

Wobec tego z liczby głosujących 165, siedm głosów jest nieważnych, pozostaje zatem ważnie głosujących 158. — Absolutna większość wynosi 80.

Hr. Mieczysław Borkowski otrzymał głosów ważnych 98.

P. Karol Szypajło otrzymał głosów ważnych 60.

Zatem 18ma głosami po nad absolutną większość wybrany został Hr. Mieczysław Borkowski.

Prócz wymienionych siedmiu głosów nieważnych, wyborowi nie można niczego zarzucić, w obec czego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Mieczysława hr. Borkowskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Borszczów-Mielnica uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Mieczysława hr. Borkowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Dnia 31. Maja 1883. odbył się we Lwowie wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego lwowskiej izby handlowo-przemysłowej. Wyborców uprawnionych do głosowania było 23 wzięło zaś udział w głosowaniu 19, którzy z wyjątkiem jednego oddali swe głosy Edwardowi Simonowi prezesowi Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie. Wobec niemal jednomyślnego rezultatu wyboru, a gdy i akta wyborcze są w porządku wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Edwarda Simona na posła z ciała wyborczego lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Edwarda Simona za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany zą ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego, Jaworów-Krakowiec.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Jaworowie wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego, Jaworów-Krakowiec.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 179, z tych wzięło udział w głosowaniu 154. Nieważne są następujące głosy:

a) pod poz. 32. wykazu głosowania głos Iwana Żurawskiego z Hruszowic, pod poz. 82. głos Fryderyka Wertza z Mosbergu, pod poz. 90. głos Dańka Barana z Olszanicy, pod poz. 99. głos Wasyla Dydy z Przyłbic, pod poz. 106 głos Szymona Łuczyszyna z Rudy krakowieckiej i pod poz. 138 głos Iwana Węgrzyna z Woli małnowskiej, ponieważ wszyscy sześciu nie byli prawyborcami ani z tytułu osobistego ani z tytułu opłacanych podatków, nie należą bowiem do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie;

b) pod poz. 156 głos p. Antoniego Gottfrieda z Trościanic, pod poz. 173 głos p. Michała Russockiego z Berdychowa i pod poz. 176 głos p. Lewi Schnee ze Szkła, ponieważ wszyscy trzej wymienieni wycorcy z głosem wirylnym nie wykonali swego prawa wyborczego osobiście lecz przez pełnomocnika;

c) pod poz. 160 głos współwłaściciela tabularnego Krystyna Kobera ze Zbadynia oddany imieniem własnem, tudzież imieniem ośmiu spólników, ponieważ wykazał się pełnomocnictwem podpisanem tylko przez sześciu spólników; nareszcie

d) pod poz. 170 głos p. Aleksandra Tarnawskiego oddany za posiadaczy tabularnych pp. Jakóba Ruppa i Elżbietę Ruppową z Trościanic, ponieważ w tym wypadku winien był p. Jakób Rupp wykonać prawo wyborcze a to w myśl 2. ustępu §. 14 sejm. ord. wyb.

Oddano zatem na 154 głosujących nieważnych głosów 11.. ważnych zaś 143 — obsolutna większość wynosi 72 głosów.

Z ważnych głosów padło na:

Hr. Szeptyckiego Jana 111
Muryna Józefa . . . 31
Moryna Józefa . . . 1

obrany więc został posłem Hr. Szeptycki Jan, właściciel dóbr w Przyłbicach.

Gdy akta wyborcze są w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór Hr. Szeptyckiego Jana na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich „Jaworów-Krakowiec“ uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Jana hr. Szeptyckiego za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca P. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta.)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Myślenice-Jordanów-Maków.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Myślenicach wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Myślenice-Jordanów-Maków.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu wyborców 161, z których 129 stanęło do urny wyborczej.

Z pomiędzy oddanych głosów są nie ważne: głos pod Nr. 106 wykazu głosowania z powodu, iż wybrany wyborcą w Skomielnie białej ck. drogomistrz Edward Schindler wciągnięty został do listy prawyborców jedynie z tytułu kwalifikacyi osobistej, która mu jednakowoż nie przysługa, bo c. k. drogomistrze nie mają charakteru ck. urzędników.

Kto zaś nie jest prawyborcą, ten i wyborcą być nie może;

głosy pod Nr. 155 i 159 wykazu głosowania gdyż w aktach nie ma pełnomocnictwa i nie wiadomo kto głosował w zastępstwie wymienionych pod temi numerami właścicielek dóbr tabularnych.

Po potrąceniu tych trzech głosów nieważnych, pozostaje 126 głosów ważnie oddanych; absolutna większość 64.

Hr. Lasocki Czesław otrzymał głosów 101.
P. Bogusław Bzowski „ „ 25.

Wybrany przeto absolutną większością głohr. Czesław Lasocki.

Gdy wybór odbył się prawidłowo a akta wyborcze są w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. hr. Czesława Lasockiego na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Myślenice-Jordanów-Maków uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rosprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Czesława hr. Lasockiego za ważny raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Chrzanów-Krzeszowice-Jaworżno.

Wysoki Sejmie!

Przy wyborze posła na Sejm krajowy przedsięwziętym dnia 29. Maja 1883. w Chrzanowie z okręgu wyborczego gmin wiejskich Chrzanów-Krzeszowice-Jaworżno na 178 wyborców uprawnionych do wyboru, stanęło 161 wyborców do głosowania. Absolutna większość wynosiła 81 głosów. Hr. Artur Potocki otrzymał 161 głosów, zatem jednomyślnie posłem na Sejm krajowy został wybrany.

Gdy wszystkie oddane głosy były ważne, a wybór i prawybory przeprowadzono w należytym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Hr. Artura Potockiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Chrzanów-Krzeszowice-Jaworżno uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Artura hr. Potockiego za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Lubaczów-Cieszanów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883, odbył się w Cieszanowie wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Lubaczów-Cieszanów.

Uprawnionych do głosowania było 142.

Przystąpiło do głosowania 137; — z oddanych głosów nieważne są następujące:

1. głos pod poz. 134 i

2. głos pod poz. 129.

ponieważ wyborcy nie byli prawyborcami.

Pozostaje przeto ważnych głosów 135. — Absolutna większość 68. — Z tych otrzymał:

Władysław książę Sapieha 66 głosów.

Albin Turzański 46 głosów,

ks. Michał Sembratowicz 23.

Ponieważ nikt absolutnej większości głosów nie otrzymał, przeto przystąpiono do powtórnego głosowania. Przy drugiem głosowaniu uprawnionych do głosowania było 142. Przystąpiło do głosowania 134, Absolutna większość wynosi 68 głosów. — Z tych otrzymał:

Władysław książę Sapieha 72 głosów,

Albin Turzański 51 głosów,

ks. Michał Sembratowicz 11 głosów.

wybrany przeto został posłem Władysław książę Sapieha. Gdy akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy wybór posła Władysława księcia Sapiehy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Lubaczów-Cieszanów uznać za ważny.

J. W. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór Władysława księcia Sapiehy za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny. — Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich z okręgu wyborczego Kałusz-Wojniłów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. maja 1883, odbył się w Kałuszu wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Kałusz-Wojniłów.

Uprawnionych do głosowania według urzędowego wykazu wyborców było 148, w głosowaniu zaś wzięło udział 138.

Dwa głosy oddane są jednak nieważne a mianowicie:

głos pod poz. 5 wykazu głosowania z powodu, że głosujący Józef Muzyczyn nie jest prawyborcą należy bowiem do ostatniej $^1/_3$ części opodatkowanych w gminie Berłohy, a nie będąc prawyborcą, także wyborcą być nie może.

głos pod poz. 87, albowiem w gminie Równi wybrany został wyborcą Wasyl Fedoryn, a nie Wasyl Fedoryszyn, który głosował.

W obec tego głosów ważnie oddanych pozostaje 136, absolutna większość wynosi 69.

Julian Romańczuk otrzymał głosów 76.

Franciszek Wohlfart otrzymał głosów 57.

Julian Romanowicz otrzymał 2 głosy.

Franciszek Olmer otrzymał 1 głos.

Wybrany przeto absolutną większością głosów Julian Romańczuk.

Gdy zresztą wybór przeprowadzony był prawidłowo a akta wyborcze w zupełnym są porządku, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Juliana Romańczuka na posła do Sejmu z grupy gmin wiejskich okręgu wyborczego Kałusz-Wojniłów uznać ua ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Romańczuka za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Tarnów-Tuchów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. mąja 1883, odbył się w Tarnowie wybór posła na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Tarnów-Tuchów.

Uprawnionych do głosowania było 135.

Stanęło do głosowania 118.

Atoli następujące głosy są nieważne:

1. poz 21 głos oddany za p. Barbarę Rychter właścicielkę mniejszej posiadłości tabularnej ponieważ nie ma plenipotencyi i nie wiedzieć kto głosował.

2. poz. 101, głos oddany przez Ludwika Małeckiego, ponieważ znajduje się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych, nie jest zatem prawyborcą, zatem i wyborcą być nie może.

Pozostaje zatem głosów ważnych 116.

Bezwzględna większość 59.

Otrzymali:

ks. Adam Kopyciński głosów	.	82
P. Michał Boryczka „	.	20
książę Eustachy Sanguszko gł.	.	13
ks. Ignacy Górski, głosów	. .	1
		116

Wybrany zatem został ks. Adam Kopyciński.

Gdy akta wyborcze są w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Adama Kopycińskiego na posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Tarnów-Tuchów uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór ks. Adama Kopycińskiego za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Przemyśl-Niżankowice.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. maja 1883, odbył się w Przemyślu wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Przemyśl-Niżankowice.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu wyborców 142, z których 132 wzięło udział w głosowaniu.

Niektóre z oddanych głosów muszą być wszakże unieważnione, a mianowicie:

głos pod poz. 6 wykazu głosowania z powodu nieprawidłowo przeprowadzonych prawyborów, albowiem lista uprawnionych nie była ułożoną według wysokości opłacanych podatków;

głos pod poz. 7 z powodu zachodzącej wątpliwości czyli wyborca Józef Kaszuba miał prawo głosowania w gminie Bełwin, albowiem w pierwotnej liście uprawnionych nie był wymieniony i dopiero później wpisano go, na liście zaś nie jest uwidocznionem czyli nastąpiło to w skutek uprawnionej reklamacyi;

głos pod poz. 32, z powodu, że głosujący Oleksa Sawka jako należący do ostatniej $^1/_3$ części opodatkowanych nie był nawet prawyborcą, tem mniej więc wyborcą być może;

głos pod poz. 33, z powodu zachodzącej wątpliwości, czyli głosujący Józef Józefowicz był prawyborcą w gminie, został on bowiem później do listy uprawnionych i listy prawyborców wpisany, a nie uwidoczniono, by to nastąpiło w skutek uprawnionej reklamacyi;

głos pod poz 50, z powodu, że głosujący Michał Podlaszecki nie był prawyborcą, a przeto i wyborcą obranym być nie mógł; wreszcie

głos pod pozycyą 142, z powodu, że nie uwidoczniono, kto w zastępstwie rz. kat. probostwa głosował.

Po odtrąceniu tych sześciu nieważnych głosów, pozostaje głosów ważnie oddanych 126, absolutna większość 64.

Książe Adam Sapieha otrzymał głosów 116.

Hrabia Aleksander Krukowiecki otrzymał głosów 9.

Hrabia Kruszelnicki otrzymał głos 1.

Wybrany przeto absolutną większością głosów książę Adam Sapieha.

Nadmienić wypada, że do głosów na ks. Adama Sapiehę oddanych, policzono także głosy tych wyborców, którzy lubo nie wymienili imienia i nazwiska księcia z całą dokładnością, jednakże oznaczyli jego osobę w sposób nie nasuwający żadnej wątpliwości. Są to głosy wymienione pod Nr. 109, 112, 115, 117, 118, 119, 120, 121 i 123 wykazu głosowania, oddane na księcia Adama z Krasiczyna, księcia pana z Krasiczyna i t. p. Zresztą chociażby nawet te głosy, jest ich 9, uważano za nieważne i potrącono od ogólnej liczby głosujących, to zawsze jeszcze ks. Adam Sapieha miałby znaczną ilość głosów po nad większość absolutną.

Z tych powodów Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór księcia Adama Sapiehy na posła do Sejmu krajowego z gmin wiejskich okręgu wyborczego Przemyśl-Niżańkowice uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór ks. Adama Sapiehy za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmim wiejskich Jasło-Brzostek-Frysztak.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Jaśle wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Jasło-Brzostek-Frysztak.

Wyborców uprawnionych do głosowania w tym okręgu wyborczym było 306.

Przystąpiło do głosowania 259.

Z oddanych głosów nie ważne są następujące.

1. Głos pod poz. Jana Barana z Jaszczurowej, i głos pod poz. 270 Jana Trzaskosia z Dąbrówki, ponieważ wybrani wyborcy nie są zamieszczeni w liście opodatkowanych w gminie, nie mieli też także prawa głosowania z tytułu osobistego.

2. Głos pod poz. 151 oddany przez p. Helenę Lisowiecką z Brzyścia i głos pod poz. 213 przez p. Zofię z Derewniaków Polak z Glinniczek właścicielek posiadłości tabularnych, ponieważ głosowały osobiście w brew postanowieniu art. II. ustawy z dnia 20. Września 1866 według którego prawo wybierania posłów za niewiastę wykonywa mąż lub pełnomocnik.

Pozostaje przeto ważnych głosów 255. — Absolutna większość 128.

Z tych otrzymał:

1. Dr. Stanisław Biesiadecki 104 głosów,
2. Ks. Feliks Buchwald 97 głosów,
3. Hr. Franciszek Mycielski 44 głosów,
4. Stanisław Kotarski 9 głosów,
5. Ks. Karol Fischer 1 głos.

Ponieważ nikt absolutnej większości nie otrzymał przystąpiono do drugiego głosowania.

Z wyborców uprawnionych do głosowania nie wzięli udziału w głosowaniu:

1. Albertowski Kajetan z Szufnarowej pod poz. 2 wykazu głosowania.

2. Buciaga Ludwik z Rostok pod poz. 30 wykazu głosowania.

3. Kędrek Jakób z Rostok pod poz. 100 wykazu głosowania.

W głosowaniu tam wzięło udział 251 wyborców. — Ważnych głosów oddano 249. — Absolutna większość 125.

Z tych otrzymał:

1. Ks. Feliks Buchwald 136 głosów,
2. Dr. Stanisław Biesiadecki 113 głosów.

Wybrany przeto został absolutną większością głosów ks. Feliks Buchwald.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Feliksa Buchwalda na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Jasło-Brzostek-Frysztak uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór ks. Feliksa Buchwalda za ważny zechce rękę podnieść (Większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Gorlice-Biecz.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja b. r. odbył się w Gorlicach wybór posła na Sejm krajowy zmniejszych posiadłości okręgu wyborczego Gorlice-Biecz.

Liczba uprawnionych do wyboru wynosi według urzędowego wykazu 176.

W głosowaniu brało udział, po unieważnieważnieniu przez komisyę wyborczą trzech nielegalnych pełnomocnictw 155 wyborców, bezwzględna większość wynosi przeto 78 głosów.

Z tych otrzymał:

P. Adam Skrzyński 92 głosów.

Dr. Mikołaj Fedorowicz 60 głosów.

Ks. Wojciech Szczygieł 2 głosy.

Wybrany zatem został posłem Adam Skrzyński.

Gdy według aktów akcya wyborcza odbyła się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Adama Skrzyńskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Gorlice-Biecz uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Skrzyńskiego Adama za ważny zechce rękę podnieść (Większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Przemyśla.

Wysoki Sejmie!

Dnia 31. Maja 1883 odbył się w Przemyślu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego tegoż miasta.

Wyborców uprawnionych do głosowania w liczbie 1023 wzięło udział w głosowaniu 356 głosując jak następuje:

Dr. Walery Waygart otrzymał 339 głosów.
Dr. Aleksander Dworski otrzymał 15 głosów.
Dr. Filip Mochnacki otrzymał 1 głos.
P. Michał Łukaszewicz otrzymał 1 głos.

Wybrany zatem został posłem Dr. Walery Waygart.

Gdy według aktów akcya wyborcza odbyła się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wykór Dra Walerego Waygarta na posła z okręgu wyborczego miasta Przemyśla uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Dr. Walerego Waygarta za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy, w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawa-Niemirów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. maja 1883 odbył się w Rawie wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Rawa-Niemirów.

Wyborców uprawnionych do głosowania było w tym okręgu według urzędowego wykazu 133, wzięło zaś udział w głosowaniu 108 wyborców.

Wszelako między tymi głosami jest 5 nieważnych a mianowicie:

1) pod poz. 93 wykazu głosowania głos Ludwika Maślakiewicza z Niemirowa; pod poz. 106. wykazu głosowania głos Iwana Wełyczko z Smolina; — pod poz. 110. wykazu głosowania głos Jana Manczury z gminy Ulicko-Seredkiewicz, ponieważ wszyscy trzej wymienieni nie są prawyborcami do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie.

2) pod poz. 122. wykazu głosowania głos p. Wojciecha Białkowskiego i pod poz. 126. głos p. Michała Koszewskiego, właścicieli posiadłości tabularnej, uprawnionych do głosowania w myśl §. 14, Sejmowej ordynacyi wyborczej, ponieważ nie wykonali swego prawa wyborczego osobiście lecz przez pełnomocników.

Oddano zatem ważnych głosów 102 — absolutna większość wynosi 52 głosów.

Z tych otrzymał:
p. Biliński Feliks 65 głosów,
p. Kułaczkowski Dyonizy 34 głosów,
p. Kułaczkiewicz Denis 2 głosy,
p. Kułaczowski Dynis 1 głos,
p. Kułakowski Dynis 1 głos;

wybrany więc został posłem p. Feliks Biliński. właściciel dóbr tabularnych Huta obedyńska.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się prawidłowo, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Feliksa Bilińskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich „Rawa-Niemirów“ uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Feliksa Bilińskiego za ważny zechce rękę podnieść (Większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca P. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Rzeszowa.

Wysoki Sejmie:

Dnia 31. Maja 1883 odbył się w Rzeszowie wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego tegoż miasta.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowych wykazów, sprostowanych w skutek reklamacyi 536 wyborców. — Brało udział w głosowaniu 409 wyborców. — Bezwzględna większość stanowi więc 205 głosów. — Według arkusza obliczenia otrzymali głosów;

Dr. Alojzy Rybicki . . .	214
Dr. Ambrozy Towarnicki .	194
Dr. Wiktor Zbyszewski .	1
razem	409

a więc wybrany został posłem bezwzględną większością głosów Dr. Alojzy Rybicki.

Ponieważ akty wyborcze są w porządku przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Alojzego Rybickiego na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego miasta Rzeszowa uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Dra Alojzego Rybickiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Wadowice-Kalwarya-Andrychów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Wadowicach wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Wadowice-Kalwarya-Andrychów.

Wyborców uprawnionych do głosowania było w tym okręgu według urzędowego wykazu 231, wzięło zaś udział w głosowaniu 172 wyborców.

Jednak niektóre z tych głosów są nieważne a mianowicie:

a) pod poz. 13 wykazu głosowania głos Kleszcza Wojciecha z Barwołda dolnego, pod poz. 138 głos Smary Pawła z Roczyn, pod poz. 185 głos Staszka Jana i pod poz. 232 głos Chudego Piotra, ponieważ wszyscy czterej wymienieni nie należą do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie, ani nie są prawyborcami z tytułu osobistego;

b) pod poz. 133 głos Michałka Mateusza z Radoczy i pod poz. 145 głos Szweda Jana z Ryczowa, ponieważ obaj wymienieni nie są wykazani ani w spisie opodatkowanych, ani w liście prawyborców, nie są zatem prawyborcami ani z tytułu osobistego ani z tytułu opłaconych podatków; wreszcie

c) pod poz. 181 głos p. Lewandowskiego Józefa z Tuczani dolnej, ponieważ tenże, chociaż wykazany w liście prawyborców, nie był jednak prawyborcą ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków.

Oddano zatem na 172 głosujących nieważnych głosów 7, ważnych zaś 165, absolutna większość wynosi 83 głosów.

Wynik głosowania był następujący:

P. Dr. Zoll Fryderyk otrzymał 154 głosów.

P. Kossowski Józef otrymał 6 głosów.

P. Czapik Józef otrzymał 5 głosów.

Wybrany więc został posłem p. Dr. Zoll Fryderyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Gdy akta świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Zolla Fryderyka na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich „Wadowice-Kalwaryja-Andrychów“ uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Dra Zolla Fryderyka za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem miast okręgu wyborczego Tarnopol.

Wysoki Sejmie!

Dnia 31. Maja 1883. odbył się w Tarnopolu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego tegoż miasta.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według sprawdzonej urzędowej listy 1659, z tych stanęło do urny wyborczej 627.

Nieważnych głosów oddano 4 a mianowicie:

a) pod poz. 6 wykazu głosowania głos p. Józefa Scholca, wyborcy z tytułu osobistego, ponieważ tenże nie wykonał swego prawa wyborczego osobiście, lecz przez pełnomocnika;

b) pod poz. 254 głos za tarnopolską kasę oszczędności, tudzież pod poz. 267 głos za kolej żelazną Karola Ludwika, ponieważ nie produkowano przepisanych pełnomocnictw, nie wiadomo więc, czy obaj głosujący byli upoważnieni do wykonania prawa wyborczego za pomienione instytucye; nareszcie

c) pod poz. 257 głos oddany za gminę miasta Tarnopola, ponieważ gminie jako takiej nie służy prawo wyborcze.

Z pozostałych 623 ważnych głosów otrzymał:

Dr. Henryk Max	573 głosów
P. Ludwik Puntschert . . .	30 „
P. Leon Szechowicz	17 „
P. Dr. Włodzimierz Łuczakowski .	1 głos
P. Bernard Schütz	1 „
P. Sochacki	1 „
	623 głosów

Obrany więc został posłem na Sejm krajowy p. Dr. Henryk Max adwokat krajowy.

Gdy akta wyborcze są w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra Henryka Maxa na posła z okręgu wyborczego miasta Tarnopola uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Dra Henryka Maxa za ważny, zechce rękę podnieść.

(większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach.

Wysoki Sejmie!

Dnia 31. Maja 1883. odbył się w Brodach wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach.

Uprawnionych do głosowania było według spisu 27, z tych brało udział w wyborze 21 a głosy wszystkich padły na p. Ottona Hausnera.

W obec tej jednomyślności wyboru, i gdy akty wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Ottona Hausnera na posła z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Ottona Hausnera za ważny, zechce rękę podnieść, (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Manasterzyska-Buczacz.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Buczaczu wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Manasterzyska-Buczacz.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 158, z tych wzięło udział w głosowaniu 144.

Jednak pod poz. 151 wykazu głosowania głos Hładuna Andrija z Nowosiółki jest nieważny, ponieważ tenże nie miał prawa wyborczego ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków, nie należy bowiem do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie.

Oddano zatem ważnych głosów 143, absolutna większość wynosi 74 głosów.

Wynik głosowania był następujący:

Władysław Wolański otrzymał 112 głosów.

Kłym Wachnianin otrzymał 27 głosów.

Kłym Łachmaniuk otrzymał 2 głosy.

Kłym Mochnaniuk otrzymał 2 głosy.

Obrany więc został posłem p. Władysław Wolański, właściciel dóbr Rzepiniec.

Gdy akta wyborcze są w porządku, wnosi Wydział krajowy Wysoki Sejm raczy wybór p. Władysława Wolańskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów politycznych Manasterzyska-Buczacz uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Władysława Wolańskiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Dubiecko-Brzozów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Brzozowie wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Dubiecko-Brzozów.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 222, z tych wzięło udział w głosowaniu 171. Wszelako niektóre z tych głosów są nie ważne a mianowicie:

Pod poz. 158 wykazu głosowania głos za Teklę Dąbiec, pod poz. 170 głos za Konstancyę Kichar, pod poz. 171 głos za Maryannę Kichar, pod poz. 210 głos za Petronelę Trznadel, właścicielki posiadłości tabularnych w Iskrzyni, pod poz. 180 głos za Anielę Mariniową i Józefa i Antoniny Bielawskich, współwłaścicieli posiadłości tabularnej w Humniskach, pod poz. 189 głos za Jędrzeja i Teklę Preiznerów, pod poz. 190 głos za Jana i Zofię Preiznerów, pod poz. 208 głos za Jana i Teklę Szmidów, współwłaścicielki posiadłości tabularnych w Haczowie i pod poz. 218 głos za Tomasza Zwiercana i małoletnich Franciszka i Jana Zwiercanów współwłaścicieli posiadłości tabularnej w Dynowie, ponieważ nie uwidoczniono w wykazie głosowania kto za tych wszystkich wymienionych, powołanych do wyboru

posła w myśl §. 14. sejm. ord. wyb. wykonał ich prawo wyborcze, ani też nie przedłożono przepisanych pełnomocnictw.

Oddano zatem na 171 głosujących nie ważnych głosów 9, ważnych zaś 162 bezwzględna większość wynosi 82 głosów.

Wynik głosowania był następujący:

P. Konstanty Bobczyński otrzymał 112 głosów.

P. Wojciech Wojnowski otrzymał 29 głosów.

P. Robert Foedrich otrzymał 18 głosów.

P. Jakób Kaszycki otrzymał 1 głos.

P. Wojciech Ulanowski otrzymał 1 głos.

P. Wojnowski otrzymał 1 głos.

Obrany więc został posłem p. Konstanty Bobczyński z Hłudna.

Gdy akta wyborcze są w porządku wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Konstantego Bobczyńskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów politycznych Dubiecko-Brzozów uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Konstantego Bobczyńskiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Złoczów-Gliniany.

Wysoki Sejmie!

Przy wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Złoczów-Gliniany dokonanym 29. Maja b. r. w Złoczowie na 205 uprawnionych do wyboru jawiło się 184 wyborców do głosowania.

Absolutna większość wynosiła 93 głosów.

Przy tym wyborze zaszły następujące nieprawidłowości:

1. Komisya wyborcza nie dopuściła do głosowania małoletniego właściciela VIII hypotekarnej części w Łahodowie, Krystyana Schillinga, zgłaszającego się do wyboru przez opiekuna swego Karola Junge (na podstawie dekretu c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie do l. 3285) bez podania jakich kolwiek motywów.

2. Komisya wyborcza dopuszcza pełnomocnika konwentu Pp. Bazylianek w Słowicie, mimo protestu komisarza rządowego, że pełnomocnictwo podpisane tylko przez przełożoną konwentu jest nie ważne. Wyraźne brzmienie ustawy państwowej z dnia 7. Maja 1864, regulującej zewnętrzne stosunki prawne kościoła katolickiego opiewa: „§. 48. Do nadania ważności czyn„nościom prawnym w imieniu kościoła lub za„kładu kościelnego dokonanym, potrzebny jest „podpis przełożonego i najmniej dwóch członków „reprezentacyi.“

Gdy zaś na wzmiankowanym pełnomocnictwie podpisaną jest tylko przełożona zakładu, przeto głos pod poz. 107 na p. Longina Rożankowskiego oddany jest nie ważny.

3. Nie ważne jest pełnomocnictwo na Pawła Woronkę zeznane przez współwłaścicieli dóbr Ludwikówka ostańńska, z tego powodu, że nie są wszyscy współwłaściciele podpisani na niem, jak tego ustawa gminna z r. 1866 §. 7. wymaga. Z tego powodu głos pod poz. 121 przez Pawła Woronkę oddany na p. Longina Rożankowskiego jest nie ważny.

Oddano zatem 182 głosów ważnych.

Absolutna większość wynosi 92.

P. Bolesław Augustynowicz otrzymał ważnych głosów 96.

P. Longin Rnżankowski otrzymał ważnych głosów 86.

Przypuściwszy że niedopuszczony do głosowania Krystyn Schilling byłby głosował na p. Longina Rożankowskiego, to byłaby ilość głosujących 183.

Absolutną większość stanowiłaby liczba 92, i w tym wypadku miałby p. Bolesław Augustynowicz 96, p. Longin Rożankowski 87 głosów. Zawsze więc otrzymałby p. Bolesław Augustynowicz absolutną liczbę głosów.

Wybrany przeto posłem na Sejm krajowy został p. Bolesław Augustynowicz.

Gdy zresztą akta wyborcze są w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Bolesława Augustynowicza na posła z okręgu mniejszych posiadłości Złoczów-Gliniany uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Bolesława Augustynowicza za ważny zechce rękę pod-

nieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Krakowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 31. Maja b. r. odbył się w Krakowie wybór trzech posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego tegoż miasta.

Liczba uprawnionych do głosowania wynosi według urzędowych wykazów 3060.

Do urny wyborczej przystąpiło 1196 wyborców.

Bezwzględna większość wynosi przeto 599 głosów.

Dr. Ferdynand Weigel otrzymał 1115 głosów.

p. Leon Chrzanowski 957 głosów.

Dr. Józef Mayer 906 głosów.

Dr. Henryk Jordan 152 głosów.

Dr. Jonatan Warszauer 151 głosów.

Dr. Maxymilian Zatorski 49 głosów.

Dr. Józef Retinger 43 głosów,

reszta głosów rozstrzelonych.

Wybrani przeto posłami obsolutną większością:

Dr. Ferdynand Weigel, p. Leon Chrzanowski i Dr. Józef Mayer.

Pod względem formalnym zauważa się, że do aktów wyborczych nie dołączono dowodu doręczenia wyborcom kart legitymacyjnych. Ponieważ jednak żaden wyborca z powodu niedoręczenia mu karty legitymacyjnej skargi nie podniósł, przeto jest niezawodne, że dowodów doręczenia tylko przez zapomnienie nie dołączono.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Dra Ferdynanda Weigla, Leona Chrzanowskiego i Dra Józefa Mayera na posłów do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego miasta Krakowa uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Dr. Ferdynanda Weigla, Leona Chrzanowskiego i Dr. Józefa Majera za ważny, zechce rękę podnieść. (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Drohobycza.

Wysoki Sejmie!

Dnia 31. Maja b. r. odbył się w Drohobyczu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego tegoż miasta.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 1219 wyborców.

Brało udział w głosowaniu 862 wyborców.

JExc. Minister Ziemiałkowski otrzymał	558 głosów.
Dr. Wiktor Lechowski otrzymał	288 głosów.
Dr. Lachowicz otrzymał . .	6 głosów.
Jan Lechowski	1 głos.
Wiktor Doktor otrzymał . .	4 głosy.
Doktor otrzymał	2 głosy.
Dr. Wiktor Wojtowski . . .	1 głos.
Lechowski Ignacy	1 głos.
Dr. Błazowski	1 głos.
razem .	862.

Jego Exc. Minister Ziemiałkowski został zatem absolutną większością obrany posłem miasta Drohobycza.

W ciągu głosowania rozstrzygała komisya wyborcza następne kwestye:

I. Dr. Władysław Wolski, Leon Solecki i Władysław Terenkoczy domagali się pozwolenia pozostawania przy komisyi wyborczej w tym samym pokoju, komisya odmówiła jednogłosnie temu z powodu szczupłości lokalu pozwalając do pozostania w sali przeznaczonej dla wyborców:

II. Urymowi Wiesenbergowi dozwolono głosować nim przyjdzie porządek na niego, gdyż wykazał się telegramem, że odjeżdżać musi z powodu śmierci syna:

III. Również dozwolono głosować nie według numeru porządkowego Bazylemu Kockowi ponieważ był chory i czekać nie mógł;

IV. Mikołajowi Tlunt odmówiła komisya prawa głosowania, ponieważ jest głuchoniemy i pisać nie umie;

V. Karty 270. Bielecki Jakób nie dopuszczono do głosowania, ponieważ z nią stanął Franciszek Mydłowicz;

VI. Karty 797. niedopuszczono do głosowania, ponieważ jej posiadacz nie mógł się wykazać, że jest tą samą osobą, na którą kartę legitymacyjną wystawiono.

W końcu zauważa się, że w liście wyborców są usterki. A mianowicie według ustawy

krajowej z d. 16. Stycznia 1867. są powołani do wyboru posła na Sejm krajowy pierwsze $^2/_3$ części wszystkich uprawnionych do wybierania Rady gminnej spisanych porządkiem wysokości opłacanych przez nich rocznych podatków bezpośrednich. Wraz z wyborcami z tytułu opłaty podatków głosują uprawnieni z tytułu osobistej kwalifikacyi w myśl §. 1. ordynacyi wyborczej dla gmin bez względu na wysokość opłacanych podatków.

Lista wyborców przeto powinna była być ułożoną według powyższych zasad, tymczasem sporządzono ją w ten sposób, że tak uprawnieni z tytułu podatku, jak i z tytułu osobistej kwalifikacyi spisani są w porządku wysokości opłacanych podatków, wskutek czego przyznano prawo wyboru posła na Sejm mniejszej ilości członków gminy, opłacających podatki bezpośrednie, niżeli by wypadła wyłączywszy 78 wyborców z mocy osobistej kwalifikacyi.

Różnica jednak jest ostatecznie nieznaczną, po sprostowaniu bowiem wynosić powinna ogólna ilość uprawnionych do głosowania nie 1219 lecz 1234, a zatem o 15tu wyborców więcej.

Nieprawidłowość ta nie może mieć jednak wpływu na wynik wyborów, bo przypuściwszy nawet, żeby owych 15 wyborców oddało głos kontra-kandydatowi, to i w takim wypadku miałby obrany poseł absolutną większość.

Ponieważ zresztą akta wyborcze są w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór JExc. Floryana barona Ziemiałkowskiego c. k. Ministra na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego miasta Drohobycza uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. JExc. Dr. Floryana Ziemiałkowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Nowego Sącza.

Wysoki Sejmie!

W dniu 31. Maja 1883. odbył się wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Nowego Sącza.

Uprawnionych do głosowania było 463, głosowało 338.

Wszystkie głosy otrzymał Jego Ekscelencya p. minister skarbu Dr. Julian Dunajewski.

Gdy wybór odbył się prawidłowo i akta wyborcze są w porządku, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Jego Ekscelencyi p. ministra skarbu Dra Juliana Dunajewskiego na posła z okręgu wyborczego z miasta Nowego Sącza uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. JE. Dr. Juliana Dunajewskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

Wysoki Sejmie!

W dniu 81. Maja 1883. odbył się wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

Wysoki Sejmie!

W dniu 31. Maja 1883. odbył się wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

Uprawnionych do głosowania było 788, głosowało zaś 542.

Z tych głosy nieważne:

poz. 292 Józefa Wieczorka ponieważ głosował na księcia bez wymienienia imienia i nazwiska,

poz. 156 Michała Onuszki, poz. 202 Jana Onuszki, poz. 241 Dawida Huttera, poz. 439 Jana Fiałki, poz. 460 starszego Michała Kuziemki, ponieważ głosowali na księcia Czartoryskiego bez wymienienia imienia.

Pozostaje głosów ważnych 536.

Wszystkie te głosy otrzymał Władysław hr. Badeni.

Gdy wybór odbył się prawidłowo i akta są w porządku, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Władysława Badeniego na posła z okręgu wyborczego miasta Jarosławia uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Władysława hr. Badeniego za ważny, zechce rękę

podnieść. (większość). Wybór uznany za ważny, Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Drohobycz-Podbuż.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja b. r. odbył się w Drohobyczu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Drohobycz-Podbuż.

Uprawnionych do głosowania wyborców było 185, do urny wyborczej zaś stanęło 150, i wszyscy jednomyślnie oddali swe głosy na p. Xenofona Ochrymowicza, który przeto obrany został posłem. Wobec tej jednomyślności wyboru i gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy wybór pana Xenofona Ochrymowicza na posła do Sejmu krajowego z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego Drohobycz-Podbuż, uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Xenofona Ochrymowicza za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Kołomyi.

Wysoki Sejmie!

Dnia 31. Maja b. r. odbył się w Kołomyi wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego tegoż miasta. Uprawnionych do głosowania było według wykazów urzędowych 1861.

Przystąpiło do urny wyborczej 1095 wyborców i wszyscy oddali swój głos na p. Ludwika Wierzbickiego.

Wobec jednomyślnego wyboru i gdy akty wyborcze są w porządku, Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy wybór p. Ludwika Wierzbickiego na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego miasta Kołomyi uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Ludwika Wierzbickiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Brzeżany-Przemyślany.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. maja b. r. odbył się w Brzeżanach wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów Brzeżany-Przemyślany.

Do głosowania uprawnionych było według wykazu urzędowego 175.

Przy wyborze brało udział 145 wyborców, absolutna większość wynosi 73 głosów.

Z tych otrzymał hr. Roman Potocki 125 głosów, Iwan Sojka 20 głosów.

Hr. Roman Potocki obrany został posłem na Sejm krajowy.

Pod względem formalnym zauważa się, że nie dołączono do aktów wyborczych dowodu doręczenia kart legitymacyjnych. Zważywszy jednak na okoliczność, że ze 175ciu wyborców 145ciu na miejscu wyboru stanęło i z tych 125ciu głos swój hr. Romanowi Potockiemu oddało, to nawet i w takim wypadku, gdyby 30tu wyborców, którzy w głosowaniu udziału nie brali, głos swój innemu kandatowi oddali byli, wynik wyborów pozostałby niezmieniony.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Romana Potockiego na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego gmin wiejskich Brzeżany-Przemyślany uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Romana hr. Potockiego za ważny zechce rękę podpodnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Stryja.

Wysoki Sejmie!

Dnia 31. Maja 1883, odbył się w Stryju wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego tegoż miasta.

Z wyborców uprawnionych do głosowania w liczbie 949, głosowało 580.

Absolutna większość 291.

Z tych otrzymał:

Dr. Filip Fruchtman 466 głosów.

Ks. Leon Szankowski 111 „

Ks. w Dulibach 1 głos.

Leon Niżankowski 1 głos.

Ozias Münz 1 głos.

Wybrany przeto został posłem Dr. Filip Fruchtmann.

Gdy akta wyborcze znajdują się porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór posła Dr. Filipa Fruchtmana z okręgu wyborczego miasta Stryja uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór Dr. Filipa Fruchtmana za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny. — Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Skałat-Grzymałów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. maja 1883, odbył się w Skałacie wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Skałat-Grzymałów.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 145 z tych wzięło udział w głosowaniu 137.

Wszelako niektóre z tych głosów są nieważne, a mianowicie:

a) pod poz. 46, głos Maćka Tadeusza z Iwanówki i Stanisława Supińskiego z Iwanówki z powodu nieprzestrzegania przy prawyborze §§. 30 i 47 sejm. ord. wybor.; gdy bowiem obaj wymienieni nie otrzymali w pierwszem skrutinium bezwzględnej większości głosów, zarządzono bdzpośrednio ściślejszy wybór zamiast drugiego scrutinium.

b) pod poz. 61, wykazu głosowania, głos Jakima Fedyszyna z Kokoszyniec, pod poz. 67, głos Jakóba Saweczki z Koziny, i pod poz. 83. głos Fedia Antoniszyna z Okna, gdyż wszyscy trzej wymienieni nie są wykazani ani w spisie opodatkowanych, ani w liście prawyborców, nie byli zatem prawyborcami ani z tytułu opłacanych podatków ani z tytułu osobistego; nareszcie

c) pod poz. 86, wykazu głosowania, głos Petra Bednarza z Okna, pod pozycyą 103 głos Franka Warzyboka z Przękalca, pod poz. 129 głos Semka Swystuna z Sorocka i pod poz. 141 głos Filemona Dudy z Wolicy, gdyż wszyscy czterej nie mieli prawa prawyborczego ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków, nie należą bowiem do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie.

Oddano zatem na 137 głosów, nieważnych głosów 9, ważnych zaś 128, bezwzględna większość wynosi 65 głosów.

Wynik głosowania był następujący:

JE. Dr. Kazimierz Grocholski otrzymał 104 głosów.

Wasyl Kiweluk otrzmał 20 głosów.

Wasyl Kiwel otrzymał 4 głosy.

Obrany więc został posłem JE. Dr. Kazimierz Grocholski.

Gdy zresztą wybór przeprowadzono prawidłowo, a akta wyborcze w zupełnym są porządku, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór JE. Dr. Kazimierza Grocholskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Skałat-Grzymałów uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór JE. Dr. Kazimierza Grocholskiego za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Tyśmienica-Tłumacz.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. maja 1883, odbył się w Tłumaczu wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Tyśmienica-Tłumacz.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 170, z tych wzięło udział w głosowaniu 155.

Niektóre z tych głosów są nieważne, a mianowicie:

a) pod poz. 2, wykazu głosowania, głos Dmytra Hejloty z Babianki, pod poz. 17, głos Józefa Fycyka z Czarnołoziec, pod poz. 39, głos Łukiana Szkury z Hryniowiec, pod poz. 47,

głos Romana Wodosławskiego z Koliniec, pod poz. 78 głos Wasyla Mostowyka z Markowiec, pod poz. 79, Antosia Burtyka z Markowiec, pod poz. 100 głos Piotra Terleckiego Oleszowa, pod poz 104, głos Łucia Klida z Ostryni, pod poz. 118, głos Fedora Bojczuka z Podpieczar, i pod poz 163, głos Michała Sawczyna z Uhornik, ponieważ wszyscy wymienieni nie byli prawyborcami ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków, nie należą bowiem do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie.

b) pod poz 30 wykazu głosowania głos Ilka Barczuka z Gruszki, pod poz. 64 głos Michała Nedilczuka z Kutysk, pod poz. 169, głos Semena Huculaka z Zakrzewiec, ponieważ wszyscy trzej wymienieni nie są wykazani ani w spisie opodatkowanych, ani w liście prawyborców, nie mieli zatem prawa prawyborczego ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków.

c) pod poz. 67, głos za Jakóba Hołyńskiego, Katarzynę z Hołyńskich Nazarewiczową i fundusz zapadłości, uprawnionych do wyboru w myśl §. 14. Sejmowej ordynacyi wyborczej ponieważ niewiadomo czy Jakób Hołyński wykonujący prawo wyborcze imieniem własnem i Katarzyny Nazarewiczowej był oraz uprawniony do głosowania imieniem funduszu zapadłości;

d) pod poz. 68, głos za Maryę Krajewską i masę spadkową Michała Krajewskiego, powołanych do wyboru posła w myśl §. 14. sejm. ordyn. wyborcz. ponieważ nie wiadomo, czy głosujący pełnomocnik Maryi Krajewskiej, Karol Łucki był oraz uprawniony do zastępstwa masy spadkowej;

e) pod poz. 69, głos za Kazimierza Michała 2. im. Krajewskiego wyborcę z głosem wirylnym, ponieważ tenże nie wykonał swego prawa wyborczego osobiście lecz przez pełnomocnika; wreszcie

f) pod poz. 75, głos za Jana i Franciszkę Sozańskich, i pod poz. 147, głos za konwent OO. Dominikanów w Tyśmienicy, ponieważ nie produkowano żadnego pełnomocnictwa i niewiadomo kto głosował.

Oddano zatem na 155 głosujących nieważnych głosów 16, ważnych zaś 137, bezwzględna większość wynosi 69 głosów.

Wynik głosowania był następujący:

Ks. Franciszek Sawa otrzymał . .	102	głosów
P. Tytus Zajączkowski „ . .	35	„
	137	„

Obrany więc został posłem ks. Franciszek Sawa.

Gdy akta świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Franciszka Sawy na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Tyśmienica-Tłumacz uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór ks. Franciszka Sawy zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego byłego obwodu Przemyskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. Czerwca r. b. odbył się w Przemyślu wybór trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego byłego obwodu Przemyskiego.

Uprawnionych do głosowania było 148 — głosowało zaś 86.

Z głosów oddanych są nieważne:

1. Głos p. Józefa Pilichowskiego oddany za p. Stanisława Bielskiego z pełnomocnictwa wystawionego przez p. Maryę z hr. Dzieduszyckich 1 voto Bielską 2do Irsay, ponieważ niewiedzieć jakim tytułem p. Irsayowa mogła wystawić plenipotencyę za uprawnionego do głosowania pana Stanisława Bielskiego.

2. Głos małoletnich Ignacy i Eugenii Dembowskich, ponieważ niewiedzieć kto głosował.

3. Głos p. Maryi hr. Drohojowskiej,

4. Głos p. Wandy Younga,

5. Głos p. Heleny Zakliczyny,

ponieważ niewiedzieć kto za te panie głosował.

6. Głos p. Edwarda B. Hagena za pp. Dyonizego Wincentego i Antoniego Eustachego Pogłodowskich, ponieważ pełnomocnik Edward B. Hagen ma pełnomocnictwo tylko od pierwszego nie zaś także od drugiego.

Pozostaje głosów ważnych 80. Absolutna większość 41.

Z tych otrzymali:

p. Smarzewski Seweryn .	77	głosów,
p. Jerzy ks. Czartoryski .	74	„
p. Zygmunt Dembowski .	48	„
p. Zygmunt Kozłowski . .	37	„
p. Anotol Lewicki . . .	2	głosy

p. Jan Jocz . . . . . 1 głos
p. Wacław Marynowski . 1 głos

Pierwsi trzej zatem otrzymali absolutną większość.

Gdy zresztą akta wyborcze są w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Seweryna Smarzewskiego, Jerzego ks. Czartoryskiego i Zygmunta Dembowskiego na posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego byłego obwodu Przemyskiego, uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Seweryna Smarzewskiego, Jerzego ks. Czartoryskiego i Zygmunta Dembowskiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybory uznane za ważne. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Rzeszowskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5 czerwca 1883 odbył się w Rzeszowie wybór na posła z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Rzeszowskiego.

Uprawnionych do głosowania było 100, głosowało 77.

Głosy nieważne:

1. poz. 37. oddany przez p. Zdzisława Wolskiego za Panie Kazimierę Banhedy i Teklę Kellermann, ponieważ p. Zdzisław Wolski ma plenipotencyę tylko od p. Kazimiery Banhedy nie zaś także od p. Tekli Kellermann.

2. poz. 38. głos oddany przez p. Władysława Komorowskiego za siebie i współwłaścicieli Antoniego Jana i małoletnich Zofii i Józefa Komorowskich, ponieważ p. Władysław Komorowski nie ma żadnej plenipotencyi.

3. Głos p. Kajetana Załuskiego za współwłaścicieli Boka Nowego, ponieważ nie ma plenipotencyi od współwłaścicieli Maurycego Szymanowskiego, a twierdzenie p. Zofii hr. Wallisowej wystawiającej pełnomocnictwo imieniem własnem i brata Maurycego Szymanowskiego jakoby była pełnomocniczką tegoż swego brata, nie jest udowodnionem.

Pozostaje głosów ważnych 74.

Absolutna większość 38.

Z tych otrzymali:

p. Edmund Jędrzejowicz głosów 69,
p. Roger hr. Łubieński głosów 44,
p. Stanisław hr. Tarnowski głosów 33,
p. Zygmunt Sawczyński głosów 2,

Wybrani więc zostali absolutna większością p. Edward Jędrzejowicz i p. Roger hr. Łubieński.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Edwarda Jędrzejowicza i hr. Łubieńskiego na posłów z okręgu wyborczego więk. posiad. b. ob. Rzeszowskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Edwarda Jędrzejowicza i Rogera hr. Łubieńskiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Złoczowskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. czerwca 1883. odbył się w Złoczowie wybór trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Złoczowskiego.

Uprawnionych do głosowania było 148.

Zgłosiło się do głosowania 106.

Z tych komisya wyborcza nie przyjęła 5 głosujących, a mianowicie: 4. słusznie a jednego nie słusznie. Słusznie nie przypuściła komisya do głosowania:

1. P. Karola Voilin, gdyż tenże jest nieletnim a na pełnomocnictwie wystawionym dla ks. Jana Stachowa nie było podpisów opiekunów (poz. 133.)

2. P. Annę z Drdackich Pilatowskę, gdyż w liście wyborczej wymieniony Maurycy Drdacki nie żyje. (poz. 20.)

3. P. Augustę z Udryckich Langnerową, ponieważ na pełnomocnictwie nie było podpisanego męża a za niewiasty żyjące z mężem powinien głosować mąż. (poz. 66.)

4. P. Władysława Domaradzkiego, ponieważ nie miał plenipotencyi od reszty współwłaścicieli. (poz. 26).

Zaś niesłusznie niedopuściła do głosowania Sachera Rot i Fani Rot matki i opiekunki małoletniej Chaje Sary Rot z przyczyny, że pełno-

mocnictwo upoważniające Samuela Seltzera do oddania głosu nie było podpisane także przez współopiekuna tejże małoletniej Dra Czeszera. Takiego podpisu współopiekuna ustawa cywilna nie wymaga do żadnego aktu prawnego. Obowiązkiem współopiekuna jest wedle ustawy cywilnej wspierać opiekunkę swoją radą, jeżeli uważa ważne usterki w opiece, takim zaradzić a w razie potrzeby o nich donieść Sądowi, podpisać podanie opiekunki w sprawach, do których ważności potrzeba zezwolenia Sądu, a jeśli się nie zgadza z podaniem dołączyć swoje odrębne zdanie; nakoniec na żądanie Sądu dać w takich sprawach swoje odrębne zdanie.

Z tąd wynika, że do ważności plenipotencyi do głosowania nie potrzeba podpisu współopiekuna.

Nadto są następne głosy nieważne:

5 Głos oddany przez p. Szymona Padlewskiego imieniem pp. Anieli z Sierakowskich Hubickiej, Anieli z Hubickich Gniewoszowy i Karoliny z Hubickich Schnellowy, ponieważ pełnomocnictwo podpisane jest tylko przez p. Karolinę Schnellową nie zaś także przez p. Anielę Hubicką i p. Anielę Gniewoszowę. (poz. 43).

6. Głos p. Józefa Miączyńskiego za p. Gabryelę Jędrzejowiczowę, ponieważ za p. Jędrzejowiczowę powinien był głosować mąż. (poz. 49).

7. Głos p. Tadeusza Wasilewskiego za p. Marcina i Leonardę Nawrockich, Józefa Millera i Teklę z Macielińskich Millerowę, ponieważ pełnomocnictwo nie jest podpisane przez p. Marcina Nawrockiego. (poz. 88).

8. Głos oddany przez p. Władysława Domaradzkiego za p. Aleksandra Świerszczewskiego ponieważ jak wyżej do 4 wykazano, p. Władysław Domaradzki nie ma prawa głosowania (poz. 104).

Ze zgłoszonych więc do głosowania 106 odpada 8 tak, że pozostaje 98 z których absolutną większość stanowi 50.

Ponieważ zaś Rottowie jak wyżej wyłożono nie zostali dopuszczeni do głosowania, więc głosowało ważnie tylko 97, z których absolutną większość stanowi liczba 49.

Otrzymali:

p. Apolinary Jaworski	głosów	84
p. Gnoiński Wincenty	„	59
p. Tadeusz Wasilewski	„	53
p. Tadeusz Pilat	„	50
p. Bartmański Oswald	„	44
p. Włodzim. hr. Dzieduszycki		1
		291

Czy więc liczymy tylko 97, czy też przypuszczamy, iż i Rottom należał się głos i oniby byli głosowali na zupełnie innych posłów, zawsze pierwsi 4 otrzymali absolutną większość, gdy tymczasem obwód Złoczowski daje tylko 3 posłów.

Według §. 46. ordynacyi wyborczej każdy wybór jest ważny, który został uskuteczniony bezwzględną większością głosów a ordynacya wyborcza nic nie postanawia na ten wypadek, jeżeli więcej kandydatów otrzyma absolutną większość niż było posłów do wybrania. Pod tym względem zawiera ordynacya wyborcza lukę wywołaną postanowieniem, iż głosowanie odbywa się zbiorowo i zapewne prawodawca nie przypuszczał, iż więcej jak wymagana liczba może otrzymać bezwzględną większość.

W takim stanie rzeczy nie pozostaje nic innego jak tylko tym bezwzględną większością wybranym dać pierwszeństwo, którzy największą za sobą mają ilość głosów, dla tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Apolinarego Jaworskiego, Wincentego Gnoińskiego i Tadeusza Wasilewskiego na posłów z większysh posiadłości okręgu wyborczego Złoczowskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Apolinarego Jaworskiego, Wincentego Gnoińskiego i Tadeusza Wasilewskiego za ważny raczy rękę podnieść (większość.) Wybory uznane za ważne. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Sandeckiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. Czerwca b. r. odbył się wybór dwóch posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Sandeckiego.

Uprawnionych do głosowania było 83.

Wzięło udział w głosowaniu 74.

Z oddanych głosów jest tylko jeden nieważny, a to głos ks. Wincentego Grodzickiego, za współwłaścicieli dóbr Starejwsi i Strzylanki górnej i dolnej, ponieważ od większej części

tych współwłaścicieli nie wykazuje plenipotencyi do głosowania. (poz. 28.)

Pozostaje głosów ważnych 73. — Absolutna większość 37.

Z tych otrzymali:

p. Gustaw Romer	głosów	60
p. Dr. Tadeusz Pilat	„	41
p. Rogowski Karol	„	30
p. Skrzyński Kazimierz		15
		146

Dwaj pierwsi zostali zatem wybrani. A gdy zresztą wybór odbył się prawidłowo, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Gustawa Romera i Tadeusza Pilata na posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Sandeckiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Gustawa Romera i Tadeusza Pilata za ważny zechce rękę podnieść (większość.) Wybory uznane za ważne. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Brzeżańskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. Czerwca b. r. odbył się wybór trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Brzeżańskiego.

Uprawnionych do głosowania było 136 stanęło do urny wyborczej 60.

Głosy nieważne:

1. poz. 19. Komisya wyborcza uznała głos oddany przez p. Feliksa Bukowskiego za siebie i małoletnią Annę Płocką za ważny, nie podając żadnego powodu, a gdy p. Feliks Bukowski nie przedkłada żadnego dowodu uprawnienia do głosowania w imieniu tejże małoletniej, przeto głos jego musimy uważać za nieważny.

Tem samem

2. poz. 18. jest nieważny głos oddany przez tegoż samego p. Feliksa Bukowskiego za p. Jana Bukowskiego w moc plenipotencyi;

3. poz. 103. głos oddany za pp. Romanowskich Ignacego i Joanny z Malinowskich i p. Edwina Hohendorfa, bo nie ma żadnej plenipotencyi i nie wiedzieć kto głosował;

4. poz. 131. głos oddany przez p. Aleksandra Wybranowskiego za p. Ignacę Wybranowską, ponieważ nie ma plenipotencyi a komisya wyraźnie zaznacza, że głosował jako plenipotent.

Pozostaje ważnych głosów 56.

Absolutna większość 29.

Otrzymali:

P. Czaykowski Alfons	głosów	54
P. Wereszczyński Józef	„	51
P. Torosiewicz Emil	„	43
P. Biliński Leon	„	15
P. Małecki Antoni	„	3
Roman ks. Czartoryski	„	2
		168

Wybrani więc zostali absolutną większością pp. Alfons Czaykowski, Józef Wereszczyński i Emil Torosiewicz.

Gdy akta wyborcze są w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Czaykowskiego Alfonsa, Wereszczyńskiego Józefa i Torosiewicza Emila na posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Brzeżańskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Alfonsa Czaykowskiego, Józefa Wereszczyńskiego i Emila Torosiewicza za ważny, zechce rękę podnieść, (większość). Wybory uznane za ważne. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Stanisławowskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. Czerwca 1883 odbył się w Stanisławowie wybór dwóch posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Stanisławowskiego.

Uprawnionych do głosowania było 114. Stanęło do głosowania 76.

Następujące głosy są nieważne:

1. poz. 4. Głos p. Mieczysława B. Błazowskiego za p. Jana Bołosa Antoniewicza i jego siostrę Annę ponieważ p. Jan Bołoz Antoniewicz nie wykazuje uprawnienia do mianowania pełnomocnika dla swej siostry Anny;

2. poz. 5. Głos p. Mieczysława Rokossowskiego za fundacyę stypendyjną Grzegorza Aywasa, ponieważ p. Paweł Adam, który wystawił pełnomocnictwo jest tylko kuratorem p. Ludwiki Ay-

wasowej nie może zatem p. Mieczysław Rokossowski na mocy plenipotencyi przez p. Pawła Adama wystawionej zastępywać fundacyę stypendyjną, którą jako nie zrealizowaną zastępuje według istniejących przepisów c. k. Rząd;

3. poz. 13. Głos p. Jana Boguckiego za p. Wandę Brzeską, ponieważ zastępywać ją może tylko mąż nie zaś pełnomocnik;

4. poz. 15. Głos p. Józefa Dobka za pp. Jana Teofila Roszko Bogdanowiczów, ponieważ p. Jan Roszko Bogdanowicz nie podpisał pełnomocnictwa;

5. poz. 76. Głos oddany przez p. Bronisława Dobrowolskiego za pp. Mochnackich Zofią, Tadeusza, Maryę, Kamilę i Sewerynę Mochnackich, ponieważ na pełnomocnictwie podpisana jest tylko p. Olimpia Mochnacka drugiego małżeństwa Górecka nie wykazująca się prawem mianowania plenipotenta imieniem powyższych uprawnionych do głosowania;

6. poz. 78. Głos oddany przez p. Teodora Abgarowicza za ogólny zakład austryacko kredytowy ziemski, ponieważ nie jest wykazanem, iż p. Rudolf Gabelczy Sable (nieczytelne) uprawnionym jest do wystawiania plenipotencyi imieniem tegoż zakładu;

7. poz. 95. Głos oddany przez p. Emeryka Romanowskiego za p. Izaaka Seemana i małoletnich Karola i Adama Krausów, ponieważ plenipotencya podpisana jest tylko przez p. Izaaka Seemana, zaś p. Emeryk Romanowski nie wykazuje upoważnienia do głosowania także imieniem małoletnich Karola i Adama Krausów.

Pozostaje ważnych głosów 69.

Absolutna większość 35.

Otrzymali ważnych głosów:

Wojciech hr. Dzieduszycki	66
p. Stanisław Matkowski	53
p. Stanisław Brykczyński	18
p. Edmund Mochnacki	1
	138

Dwaj pierwsi zostali zatem wybrani absolutną większością.

Gdy zresztą akta są w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i Stanisława Matkowskiego na posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Stanisławowskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i Stanisława Matkowskiego za ważny, zechce rękę podnieść, (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Sanok-Rymanów-Bukowsko.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja b. r. odbył się w Sanoku wybór jednego posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Sanok-Rymanów-Bukowsko.

Uprawnionych do głosowania było 258. Nie jawiło się 17.

Jednego nie dopuściła do głosowania komisya wyborcza, ponieważ zgłaszający się pełnomocnik właściciela mniejszej posiadłości tabularnej nie był właścicielem tabularnym.

Nadto następujące głosy są nieważne:

1. poz. 7. Głos oddany za pp. Bartłomieja Białasa i Pawła Mendelowskiego;

2. poz. 26. Głos oddany za pp. Pawła Topolskiego i Wojciecha Buczka;

3. poz. 45. Głos oddany za Berla Kramera i Jakóba Ungara;

4. poz. 98. Głos oddany za Mendla i Mechla Jakubowiczów, wszystkich jako współposiadaczy mniejszych posiadłości tabularnych, ponieważ nikt nie produkuje plenipotencyi i nie wiedzieć kto głosował;

5. poz. 121. Głos oddany za p. Barbarę Praisner, bo nie ma plenipotencyi i nie wiedzieć kto głosował;

6. poz. 85. Głos Jana Michaluka, ponieważ znajduje się w trzeciej części opodatkowanych, nie jest zatem prawyborcą, nie może zatem być także i wyborcą.

Pozostaje więc ważnie głosujących 234.

Absolutna większość 118.

Otrzymali:

p. Zenon Słonecki głosów	166
p. Alexander Iskrzycki głosów . . .	68
	234

Wybrany zatem został p. Zenon Słonecki.

Gdy zresztą wybór odbył się prawidłowo, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Zenona Słoneckiego na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Sanok-Rymanów-Bukowsko uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Zenona Słoneckiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu Wieliczka-Podgórze-Dobczyce.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Wieliczce wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Wieliczka-Podgórze-Dobczyce.

Uprawnionych do głosowania było 327 wyborców.

W głosowaniu wzięło udział 236.

Z oddanych głosów atoli niektóre są nie ważne, a mianowicie:

1. głos Jędrzeja Świerka z Brzezowy pod Torgoszynem, oddany pod poz. 13 na p. Leopolda Płazińskiego;

2. głos Józefa Pitoli z Rzeszotar, pod poz. 126 oddany na p. Leopolda Płazińskiego;

3. głos Wawrzyńca Jamróza z Sułkowa pod poz. 143 oddany na p. Leopolda Płazińskiego; wszystkie te głosy (1—3) są nie ważne z powodu, że oddający je należeli do ostatniej trzeciej części najniżej opodatkowanych, nie byli przeto prawyborcami, a więc i wyborcami być nie mogli;

4. Nie ważny również jest głos współwłaścicieli folwarku „Wielkiej Góry“ w Sierakowie pp. Jana, Mikołaja i Agnieszki Szybowskich, oddany przez pełnomocnika ich p. Jana Szybowskiego pod poz. 310 na p. Leopolda Płazińskiego, ponieważ pełnomocnictwo to nie jest podpisane przez Agnieszkę Szybowską;

5. Nie ważny jest głos współwłaścicieli „folwarku Biskupiego“ z Gotkowiec, Józefa Kusiny i Maryi Kmiecik, oddany przez p. Józefa Kusinę pod poz. 257 na p. Leopolda Płazińskiego, ponieważ p. Józef Kusina, wykonujący prawo głosowania imieniem własnem i imieniem p. Maryi Kmiecik nie wykazał się pełnomocnictwem współwłaścicielki p. Maryi Kmiecik;

6. Nie ważny wreszcie jest głos „masy spadkowej po Franciszku Gorczyńskim“, oddany przez jednego ze sukcesorów pod poz. 244 na p. Leopolda Płazińskiego, ponieważ tenże nie wykazuje uprawnienia do zastępywania masy.

Okaże się zatem, że ważnie głosowało 230 wyborców.

Absolutna większość wynosiła 116 głosów.

P. Leopold Płaziński c. k. starosta z Wieliczki otrzymał głosów ważnych 226

P. Henryk Baron Konopka 4

230

Zatem posłem na Sejm krajowy wybrany został absolutną większością p. Leopold Płaziński.

Gdy prócz wymienionych nieprawidłości wybór odbył się legalnie i akta wyborcze są w należytym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Leopolda Płazińskiego na posła uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Leopolda Płazińskiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Dąbrowa-Żabno.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja b. r. odbył się w Dąbrowie wybór posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Dąbrowa-Żabno.

Uprawnionych do głosowania było 161.

Jawiło się do głosowania 137.

Z oddanych głosów są następujące nie ważne.

1. Głos oddany pod poz. 81. p. Walentego Mamulskiego za siebie i za współwłaścicieli ta bularnej własności pp. Kazimierza Zawadę, Antoniego Łabuzę, Maryę Kosmider, Balbinę i Agatę Łabuzów, ponieważ p. Walenty Mamulski nie przedłożył plenipotencyi od tych współwłaścicieli.

2. Głos oddany pod poz. 145 przez p. Józefa Trojackiego za siebie i za współwłaścicieli Pp. Józefa Wiercińskiego, Helenę Winkler i Antoniego i Agnieszkę Szałaśnych, ponieważ p. Józef Trojacki nie produkuje plenipotencyi od tych współwłaścicieli.

3. Głos oddany pod poz. 14 przez p. Wawrzyńca Bobowskiego i

4. Głos oddany pod poz. 71 przez Wojciecha Lechowicza ponieważ obaj ci wyborcy znajdują się w ostatniej części opodatkowanych, nie są więc prawyborcami, nie mogą być zatem wyborcami, a tytułu osobistego nie wykazują.

Pozostaje głosów ważnych 133.

Absolutna większość 67.

Otrzymali:

p. Józef Męciński głosów . . .	123
p. Mieczysław Rogowski głosów .	9
p. Henryk Otowski głos . . .	1
	133

P. Józef Męciński otrzymał więc bezwzględną większość.

A gdy zresztą akta są w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Józefa Męcińskiego na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Dąbrowa-Żabno uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Józefa hr. Męcińskiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów z większej własności okręgu wyborczego Tarnowskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. Czerwca b. r. odbył się w Tarnowie wybór trzech posłów z większej własności okręgu wyborczego tarnowskiego.

Uprawnionych do głosowania było 215.

Stanęło do urny 147.

Głosy nieważne:

1. poz. 19 głos p. Zdzisława Bogusza za małoletnią Aleksandrę Bogusz, ponieważ p. Zdzisław Bogusz nie wykazuje uprawnienia do głosowania imieniem tejże małoletniej.

2. poz. 29 głos oddany za pp. Romana Chrząstowskiego, Ludwikę z Chrząstowskich Jaworską i małotnie Waleryę, Jadwigę i Annę Chrząstowskich, ponieważ nie produkowano żadnej plenipotencyi i żadnego uprawnienia do głosowania i nie wiedzieć kto głosował.

3. poz. 35. głos oddany za pp. Dzianottów Ludwiki, Jana Kantego i małoletnią Stanisławę, ponieważ nikt nie produkuje uprawnienia do głosowania i nie wiedzieć kto głosował.

4. poz. 66. głos oddany przez p. Horodyńskiego Kazimierza za współwłaścicielkę p. Maryę Bielańską, ponieważ nie produkuje plenipotencyi, tem samem

5. poz. nie ważny jest głos oddany przez tegoż samego p. Kazimierza Horodyńskiego za p. Dawida Biegeleisen.

6. poz. 76. głos oddany przez p. Ludwika Dzianotta za p. Artura Zygmunta Feliksa 3ga imion Kiernickiego, ponieważ jak wykazano do 3. poz. 35 p. Ludwik Dzianott nie wykazuje się plenipotencyą od reszty współwłaścicieli.

7. poz. 85. głos oddany za p. Helenę Koturską, bo nie ma plenipotencyi i nie wiedzieć kto głosował, a w uwadze stoi wyraźnie, że głosowała przez pełnomocnika.

8. poz. 90. głos oddany za p. Helenę Longe, bo nie ma plenipotencyi i nie wiedzieć kto głosował, a w uwadze stoi wyrażonem, że głosowała przez pełnomocnika.

9. poz. 105. głos oddany za pp. Marcewicza Konstantego i małoletnich Helenę, Józefę, Rozalię, Cycylię dw. im. Lamasanów Mannimbois, Adryannę Maryę Karolinę 3 im., bo nikt nie produkuje prawo uprawnienia do głosowania imieniem tych współwłaścicieli; tem samem

10. poz. 59. nie ważny jest głos oddany przez p. Marcewicza Konstantego za p. Gromnickiego Teofila.

11. poz. 116. głos oddany za p. Helenę Męcińską bo nie ma plenipotencyi i nie wiedzieć kto głosował a w uwadze wyrażono, że głosowała przez pełnomocnika.

12. poz. 119. głos oddany przez p. Adama Tabaczyńskiego za małoletnich Feliksa Tymoteusza Nalipów i Izraela Chaim, ponieważ głosujący nie produkuje żadnego uprawnienia do głosowania w imieniu tych współwłaścicieli.

13. poz. 134. głos oddany za p. Maryę hr. Potulickę, ponieważ nie ma plenipotencyi i nie wiedzieć kło głosował.

14. poz. 159. głos oddany przez p. Jana Struszewicza za współwłaściciela p. Chmielowskiego Teofila, ponieważ p. Jan Struszewicz nie ma pełnomocnictwa. Tem samem

15. poz. 102. nie ważny jest głos oddany przez p. Jana Struszewicza za p. Łyska Aleksandra poz. 102.

16. poz. 184. głos oddany za pp. Krzeczkowską Leopoldynę i za Władysława Franciszka dw. im. i Stanisławę Pierzchałów, ponieważ nie ma plenipotencyi i nie wiedzieć kto głosował.

Pozostaje ważnych głosów 131.

Absolutna większość 66.

Otrzymali:

ks. Eustachy Sanguszko	głosów	124
hr. Koziebrodzki Władysław	„	109
p. Tadeusz Lange	„	104
hr. Mycielski Franciszek	„	40
p. Antoni Wrotnowski	„	15
p. Madeyski Stanisław	„	1
	„	393

Trzej pierwsi otrzymali zatem większość bezwzględną.

A gdy akta zresztą są w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Eustachego ks. Sanguszki, Władysława hr. Koziebrodzkiego i Tadeusza Lange na posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Tarnowskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór posła Eustachego ks. Sanguszki, Władysława hr. Koziebrodzkiego i Tadeusza Lange za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybory uznane za ważne. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Samborskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. Czerwca 1883. odbył się w Samborze wybór trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Samborskiego.

Uprawnionych do głosowania było 102. Stanęło do urny 37.

Z tych nieważny jest głos oddany przez p. Jana Smalawskiego za pp. Alexandra i Sylwię Niedźwieckich, ponieważ pełnomocnictwo podpisał tylko p. Aleksander Niedźwiecki nie zaś także p. Sylwia Niedźwiecka.

Pozostaje głosów ważnych 36.

Wszystkie głosy otrzymali pp. Antoni Małecki, Piotr Gross i Tadeusz Skałkowski.

Gdy akta są w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Antoniego Małeckiego, Piotra Grossa i Tadeusza Skałkowskiego na posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Samborskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór pp. Antoniego Małeckiego, Piotra Grossa i Tadeusza Skałkowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (większość). Wybory uznane za ważne. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Czortkowskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. Czerwca b. r. odbył się w Zaleszczykach wybór trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Czortkowskiego.

Uprawnionych do wyboru było 143.

Stanęło do urny 94.

Głosy nieważne:

1. poz. 54. Głos p. Kaźmierza Horodyńskiego, bo wedle karty legitymacyjnej jest tenże małoletni, nie mógł zatem sam głosować, a nie ma nawet wzmianki, iż uzyskał wieloletność.

2. poz. 124. Głos oddany przez p. Juliana Krzeczunowicza za pp. Henryka i Teresę Strońskich ponieważ pełnomocnictwo jest podpisane tylko przez p. Teresę Strońską nie zaś także przez p. Henryka Strońskiego.

3. poz. 127. Głos oddany przez p. Gustawa Strawińskiego za masę spadkową Franciszka Tarnawskiego, ponieważ p. Gustaw Strawiński nie przedkłada żadnego uprawnienia do zastępywania tej masy.

Pozostaje głosów ważnych 91.

Absolutna większość 46.

Otrzymali:

1. p. Waleryan Podlewski	głosów	85
2. p. Edward Br. Błażowski	głosów	71
3. Książe Roman Czartoryski	głosów	57
4. p. Erazm Wolański	głosów	51
5. p. Gnoiński Jan	głosów	9
		273

Pierwsi czterej otrzymali więc absolutną większość.

Według §. 46. ordynacyi wyborczej, każdy wybór jest ważny, który został uskuteczniony bezwzględną większością głosów, a ordynacya

wyborcza nic nie postanawia na ten wypadek, jeżeli więcej kandydatów otrzyma absolutną większość, niż było posłów do wybrania. Pod tym względem zawiera ordynacya wyborcza lukę, wywołaną postanowieniem, iż głosowanie odbywa się zbiorowo; zapewne prawodawca nie przypuszczał, iż więcej jak wymagana ilość może otrzymać bezwzględną większość.

W takim stanie rzeczy nie pozostaje nic innego, jak tylko tym bezwzględną większością wybranym dać pierwszeństwo, którzy największą za sobą mają ilość głosów. Dla tego

Wydział krajowy wnosi

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Waleryana Podlewskiego, Edwarda Br. Błażowskiego i Romana księcia Czartoryskiego na posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Czortkowskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Waleryana Podlewskiego, Edwarda Br. Błażowskiego i Romana ks. Czartoryskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (większość). Wybory uznane za ważne. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Sanockiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. Czerwca b. r. odbył się w Sanoku wybór trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Sanockiego.

Uprawnionych do głosowania było 169.

Stanęło do głosowania 100.

Głosy nieważne:

1. poz. 68. Głos oddany przez p. Juliana Mickiewicza za masę spadkową Henryka Lanerego, ponieważ wystawiająca plenipotencyę p. Marya Mickiewicz nie wykazuje upoważnienia do mianowania plenipotenta dla tej masy.

2. poz. 112. Głos oddany za p. Domicelę Sartynową bo w plenipotencyi wymieniony jest p. Grotowski właściciel Jaćmierza, przyjął ją zaś I. K. reszta nieczytelna.

3. poz. 21. głos oddany za p. Maryę z Dydyńskich Smalawską.

4. poz. 101. Głos oddany za p. Raszowskiego Adolfa i małoletnich Stefanię i Stanisława Raszowskich.

5. poz. 108. Głos oddany za p. Józefę z Tchórznickich Rylską.

6. poz. 115. Głos oddany za p. Zofię Starowiejską.

7. poz. 130. Głos oddany za p. Annę Swiejkowską.

8. poz. 168. Głos oddany za p. Żurowską Helenę bo we wszystkich tych od 3 do 8 wymienionych wypadkach niema plenipotencyi i nie wiedzieć kto głosował.

Pozostaje głosów ważnych 92.

Wszystkle głosy otrzymali panowie:

1. August Gorayski,
2. Stanisław Gniewosz,
3. Teofil Żurowski.

W obec tej jednomyślności wyboru wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Augusta Gorayskiego, Stanisława Gniewosza i Teofila Żurowskiego na posłów z większych pnsiadłości okręgu wyborczego Sanockiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Augusta Gorayskiego, Stanisława Gniewosza i Teofila Żurowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu miasta Brodów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 31. Maja b. r. odbył się w Brodach wybór posła na Sejm krajowy z okręgn wyborczego miasta Brodów.

Uprawnionych do głosowania było według wykazu urzędowego 982.

Z tych brało w głosowaniu udział 490 wyborców, absolutna większość wynosi 246 głosów.

P. Józef Simon otrzymał . . 311 głosów.

Dr. Filip Zucker . . . . . 177 „

reszta głosów rozstrzelonych.

Posłem przeto wybrany p. Józef Simon.

Akta wyborcze w porządku, a komisya kierująca wyborami zaznacza wyraźnie w protokole, że w toku głosowania i podczas całej czynności wyborczej nie wniesiono żadnych zarzutów.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wys. Sejm raczy wybór p. Józefa Simona na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego miasta Brodów uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Kto uznaje wybór p. Józefa Simona za ważny zechce rękę podnieść (większość).

Wybór uznany za ważny.

Ponieważ dostateczna ilość wyborów poselskich została uznaną za ważną, więc przystąpię do odebrania ślubowania. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu tych posłów, których wybór za ważny uznany został.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni odczytuje spis posłów, których wybór uznano za ważny.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie roty przyrzeczenia.

Sekretarz p. Stan. hr. Badeni czyta rotę przyrzeczenia po polsku.

Sekretarz p. Siengalewicz czyta rotę po rusku. (Po odczytaniu roty posłowie składają przyrzeczenie do rąk Marszałka).

JW. Marszałek. Teraz przerwiemy sprawozdanie wyborów i przystąpimy do dalszego punktu porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania sprawozdań Wydziału krajowego.

Pierwszem jest: Sprawozdanie Wydziału krajowego co do projektu ustawy zawierającej przepisy o stosunkach sług i o najmie robotników do wiejskiego gospodarstwa. Sprawozdawcą jest p.
Aleg. 1. Smolka all. I.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (zaczyna czytać):

P. Henzel. Wnoszę o uwolnienie pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Stawiam wniosek odesłania niniejszego sprawozdania do mającej się wybrać komisyi administracyjnej, złożonej z 15 członków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt nie zabiera głosu, więc proszę: Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęty.

Aleg. 2. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wydział krajowy wnosi odesłanie niniejszego sprawozdania do komisyi lustracyjnej, składającej się z 9. członków.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania tej sprawy?

P. Henzel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Henzel ma głos.

P. Henzel. Wnoszę, by zamiast wybierać komisyę lustracyjną, poszczególne działy sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego przydzielić do poszczególnych komisyj.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Tomu wnesenju sprotywlaju sia z praktycznych wzhladow. Komisye druhyi budut maty bilsze zaniatja, tak szczo ne budut mohły borzo praciu swoju skończyty, a jak bude osobna komisja, to i pracia bude skorsza. Tak buło wże i dawnijsze i okazało sia duże praktyczno. Dlatoho poperaju wnesenije Wydiła krajewoho.

JW. Marszałek Żąda kto jeszcze głosu. (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Podam najpierw pod głosowanie wniosek posła Henzla, ażeby pojedyńcze działy sprawozdania tego przydzielić poszczególnym komisyom. Proszę tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby raczyli rękę podnieść. (mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, ażeby odesłać sprawozdanie to do osobnej komisyi lustracyjnej z 9 człowków złożyć się mającej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje teraz sprawozdanie z projektem nowej Aleg. 3. ustawy o konkurencyi kościelnej. Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wydział krajowy wnosi odesłanie tej sprawy do osobnej komisyi konkurencyjnej mającej się wybrać i złożyć z 9ciu członków.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu?

P ks. Czartoryski Jerzy. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Czartoryski Jerzy ma głos.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Zgadzam się zupełnie z tem, ażeby ze względu na ważność przedmiotu, oddzielną wybrać dla niego komisyę, jednak stawiam wniosek, ażeby komisya ta złożona była z 7miu członków, a to na podstawie

doświadczenia, że im mniej liczniejszą jest komisya, tem raźniej pracuje.

P. Rosner. Proszę p głos.

JW. Marszałek. P. Rosner ma głos.

P. Rosner. Ja stawiam wniosek, ażeby sprawa ta była przekazaną osobnej komisyi prawniczej z 7miu członków wybrać się mającej.

Przyczyna która mnie do tego zniewala jest ta, że ustąwa o konkurencyi kościelnej, opiera się na prawie przeważnie kanonicznem i na wielu rozporządzeniach kancelaryi nadwornej. Zdaniem mojem byłoby więc najstosowniej ażeby sprawa ta traktowaną była w osobnej komisyi prawniczej i stawiam wniosek, ażeby ta komisya z 7miu członków była złożoną.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gdy nikt więcej głosu więcej nie żąda więc rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Są dwa wnioski. Wniosek posła Rosnera podam najpierwej pod głosowanie, opiewa on, by sprawę tę odesłać do komisyi prawniczej z 7miu członków złożonej. Proszę tych panów, którzy się z wnioskiem postawionym w tej formie przez posła Rosnera zgadzają, by zechcieli rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek upadł. Wydział krajowy stawia wniosek, by została wybraną komisya konkurencyjna którąby się składała z 9ciu członków. Do tego żądania Wydziału krajowego stawia poprawkę książę Jerzy Czartoryski. Podam najpierwej pod głosowanie wniosek Wydziału krajowego bez poprawki księcia Czartoryskiego, bo zawiera wyższą cyfrę. Kto się zgadza z tem, ażeby komisya ta składała się z 9ciu członków, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek Wydziału krajowego jest więc przyjęty. Z kolei porządku dziennego następuje sprawozdanie w przedmiocie umieszczenia bursy
Aleg. 4. dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Poseł Pietruski jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wydział krajowy wnosi: odesłać przedmiot ten do komisyi budżetowej z 16tu członków złożonej, podobnie jak w latach poprzednich.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania tej sprawy? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego na odesłanie tej sprawy do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Z kolei porządku dziennego następuje sprawozdanie w przedmiocie wymierzenia pięcioleci i emerytury inżynierom i konduktorom dróg krajowych. Sprawozdawca p. Sta- Aleg. 5.
nisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Wydział krajowy wnosi, ażeby sprawę tę przekazać komisyi administracyjnej, już uchwalonej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto z tym wnioskiem się zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje sprawozdanie w przed- Aleg. 6.
miocie budowy pralni przy krajowym szpitalu we Lwowie. Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca p. Hoszard. Wnoszę, aby przedmiot ten odesłać do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o budżecie krajowym Aleg. 7.
na rok 1884. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę: Wysoka Izba raczy to sprawozdanie przekazać komisyi budżetowej z 16 członków wybrać się mającej.

JW. Marszałek. Wybór tej komisyi jest już uchwalony. Pozostaje więc tylko wniosek co do przekazania.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi budżetowej zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie o Aleg. 8.
zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za rok 1881. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, odstąpić to sprawozdanie komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (większość). Przyjęty. Z porządku dziennego następuje sprawo- Aleg. 9.
zdanie w przedmiocie powiększenia kredytu na

biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, aby wybrać komisyę kultury krajowej z 15 członków i jej przekazać ten przedmiot do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wnoszę, aby ta wybrać się mająca komisya nie nazywała się „komisyą kultury krajowej“ lecz „gospodarstwa krajowego“ a to z tego powodu, że nazwa kultury jest zbyt jednostronną.

JW. Marszałek. Wydział krajowy wnosi, aby do tego przedmiotu była wybraną osobna komisya z 15 członków, a p. Merunowicz proponuje, aby komisya ta wybrać się mająca z 15 członków nosiła nazwę „komisyi gospodarstwa krajowego“. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Przyjęty.

Aleg. 10. Z porządku następuje sprawozdanie z wnioskiem o zmianę uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29. maja 1875 co do przeniesienia miejscowości Iskań z okręgu Sądu powiatowego w Birczy i Starostwa dobromilskiego do okręgu Sądu powiat. w Dubiecku i Starostwa Przemyskiego. Sprawozdawca p. Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Wnoszę odesłanie tej sprawy do komisyi prawniczej z 7 członków wybrać się mającej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto z tym wnioskiem się zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Aleg. 11. Następują sprawozdania w sprawie przeniesienia gmin: Kozłów, Dmuchawiec i Prokopiwna z okręgu Sądu powiatowego w Kozowej i Starostwa w Brzeżanach — do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Tarnopolu. Sprawozdawca poseł Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski: Wnoszę odesłanie tej sprawy do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Aleg. 12. Następuje sprawozdanie w sprawie przeniesienia gminy Pasierbiec z okręgu Sądu powiatowego w Wiśniczu i Starostwa Bocheńskiego do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Limanowej. Sprawozdawca poseł Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski: Wnoszę odesłanie tej sprawy do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Aleg. 13. Następuje sprawozdanie w przedmiocie przyjęcia na fundusz krajowy poręczenia za kwotę 34.000 zł. udzielonej z funduszów państwa tytułem wsparcia a względnie zaliczki bezprocentowej dla ludności Galicyi potrzebującej pomocy. Sprawozdawca poseł Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Wnoszę odesłanie tej sprawy do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Złożone zostały do laski marszałkowskiej dwa wnioski rządowe. Proszę p. Sekretarza odczytać je.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Odpis

pisma c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 15. Września 1883. L. 9413/pr. do Jaśnie Wielmożnego Marszałka krajowego.

Jaśnie Wielmożny Marszałku!

Mam zaszczyt złożyć do laski Marszałkowskiej jako przedłożenie Rządowe zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej tudzież Wielkiego Ks. Krakowskiego za rok 1882.

Racz Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku zamieścić to przedłożenie na porządku dziennem jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych a przy tej sposobności przyjm zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu. — Zaleski wr.

Drugie pismo jest następujące:

Odpis

pisma Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 15. Września 1883. L. 9260/pr. do Jaśnie Wielmożnego Marszałka krajowego.

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Na mocy Wysokiego reskryptu JE. Pana Ministra Skarbu z 25. Sierpnia br. L. 3515 F. M. mam zaszczyt złożyć do laski Marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe preliminarze fundu-

szów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1884 z zastrzeżeniem wyniku konstytucyjnego załatwienia ugody między Administracyą Państwa i Reprezentacyą kraju co do uregulowania stosunków Państwa do galicyjskich funduszów indemnizacyjnych.

Racz JW. Panie Marszałku niniejsze przedłożenie Rządowe zamieścić na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Proszę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu. — Zaleski wr.

JW. Marszałek. Przedłożenia te umieszczę na jednem z najbliższych posiedzeń do pierwszego czytania. Wręczoną mi została jeszcze jedna interpelacya do p. Komisarza rządowego. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

Według niezaprzeczonych dotąd urzędownie doniesień dzienników c. k. Rada szkolna krajowa rozporządziła, iż od dnia 1. Września zostają zwinięte klasy równoległe w szkołach ludowych w całym kraju, a pomocnikom i pomocnicom nauczycielskim w klasach tych pełniącym obowiązki, zostają od tegoż dnia posady odjęte. — Rozporządzenie to miało być wydane na kilka dni przed terminem wykonania.

Zważywszy, że przez zwinięcie klas równoległych bardzo znaczna ilość dzieci do szkół ludowych uczęszczających, tudzież takich, które do nich teraz wejść miały, pozbawioną by była możność pobierania nauki;

Zważywszy, że ten stan rzeczy byłby niezgodny z przepisami obowiązującej ustawy o zakładaniu szkół ludowych i posyłaniu do nich dzieci;

zważywszy, że tak nagłe, zaledwie na kilka dni przed terminem dokonane wypowiedzenie tylu posad, bardzo znaczną ilość osób niespodziewanie i niezasłużenie pozbawiałoby wszelkich środków do życia, co nie może być bez szkodliwych następstw socyalnych —

zapytują podpisani:

1. czy i o ile powyższe doniesienia są zgodne z prawdą? — jeżeli zaś są prawdziwe, to:

2. czy to rozporządzenie wyszło z kolegialnej uchwały c. k. Rady szkolnej krajowej, czy z jej biura?

3. co spowodowało Radę a względnie jej biuro do tego kroku?

4. w jaki sposób rozporządzenie to da się pogodzić z powołaną wyżej ustawą szkolną?

5. czy i co uczyniono, aby na razie chociażby złagodzić nieco szkodliwe następstwa tego rozporządzenia.

We Lwowie dnia 15. Września 1883.

Tadeusz Romanowicz poseł lwowski, Mieroszowski poseł gm. w. krakowskich, Fruchtmann, Hausner, Kapri, Wierzbicki, Max, Goldmann, Skałkowski, T. Merunowicz, Lenartowicz, Feliks Pławicki, Rosner, Ed. Simon, Waygart, Seweryn Henzel.

JW. Marszałek. Interpelacyę tę zakomunikuję JE. p. Namiestnikowi.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne w poniedziałek o godz. 11ej.

Na porządku dziennym (czyta):

Porządek dzienny

2 Posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie w poniedziałek dnia 17. Września 1883. o godzinie 11 przed południem.

1. Wybór czterech Sekretarzy, czterech Kwestorów i dwunastu Rewidentów.

2. Sprawdzenie wyborów poselskich. — Sprawozdawca poseł Pietruski.

3. Wybór komisyi administracyjnej (z 15 członków), lustracyjnej (z 9 członków), konkurencyjnej (z 9 członków), budżetowej (z 16 członków), gospodarstwa krajowego (z 15 członków), prawniczej (z 7 członków).

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 25 po południu.

Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

2. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. Września 1883.

Treść: Spis petycyj. — Uchwała wyboru komisyi szkolnej. — Urlopy pp. ks. biskupa Dunajewskiego, Starowiejskiego i Ziemiałkowskiego. — Oświadczenie JW. Marszałka o krokach poczynionych z powodu radośnego wypadku w rodzinie cesarzewicza. Pismo ministeryalne w tym przedmiocie. Wniosek naglący p. Grocholskiego względem przesłania gratulacyi od sejmu. Uchwalenie tego wniosku — Wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów. — Sprawdzenie wyboru posłów: Zawadzkiego, hr. Badeniego Stanisława, hr. Golejewskiego, br. Kaprego, hr. Badeniego Kaźmierza, Wrotnowskiego, Madejskiego Stanisława, Popiela Jana, hr. Wodzickiego Henryka, hr. Tarnowskiego Stanisława, Chamca, Weissmanna, hr. Stadnickiego Jana, Struszkiewicza, Rosnera, i hr. Tarnowskiego Jana. — Rozprawa nad weryfikacyą wyboru p. hr. Stadnickiego Stanisława. Głosy p. Antoniewicza, Golejewskiego i sprawozdawcy Pietruskiego, Uznanie wyboru tego za ważny. — Sprawdzenie wyboru pp. hr. Zamojskiego, hr. Wodzickiego Ludwika i hr. Reya. — Rozprawa nad weryfikacyą wyboru p. Wernickiego. Głos i wniosek p. Romańczuka. Uchylenie tego wniosku i uznanie wyboru za ważny. — Sprawdzenie wyboru pp. Kaszewki, Łazarskiego, Scipiona, Jędzejewicza Stanisława, Hoszarda, Lenińskiego, Kaczały, Janki, Pławickiego, Zborowskiego, Mieroszowskiego, hr. Koziobrodzkiego Szczęsnego, Żywickiego, Mochnackiego, Wolańskiego Mikołaja Rapoporta, hr. Russockiego, Bereźnickiego, Żarskiego, ks. Kowalskiego, Rozwadowskiego i Jędrzejowicza Adama. — Porządek dzienny 3. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Władysław ks. Sapieha, Stanisław hr. Badeni, Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu JE. Namiestnik Filip Zaleski.

Obecnych posłów 120.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, został więc przyjęty.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 17. Września 1883.

1. Dyrekcya lwowskiego zakładu głuchoniemych, przez posła Podlewskiego, o subwencyę na rok 1884 i o dotacyę na założenie funduszu emerytalnego dla nauczycieli zakładu, do komisyi budżetowej.

2. Konstanty Bełtowski nauczyciel, p. p. Tadeusza Dzieduszyckiego, o zapomogę, do komisyi budżetowej.

3. Maciej Śliwiński, p. p. Tadeusza Dzieduszyckiego, o przedłużenie wsparcia dla Stanisława Szczęsnowicza aż do ukończenia szkoły rolniczej w Czernichowie, do komisyi budżetowej.

4. 38 wyborców z okręgu Turka-Borynia, p. p. Antoniewicza, z protestem przeciw wyborowi posła Władysława Łozińskiego...

Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę ażeby sprawę tę odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi.

JW. Marszałek Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza, ażeby petycyę 38 wyborców z okręgu Turka-Borynia z protestem przeciw wyborowi p. Władysława Łozińskiego, odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. St. hr. Badeni (czyta dalej ze spisu petycyj):

5. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, p. p. Czerkawskiego, o polepszenie stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich.

Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sekretarz p. St. hr. Badeni. Wnoszę wybór komisyi petycyjnej, złożonej z 25 członków i przekazanie tejże komisyi petycyi dopiero co wymienionej.

P. E. Czerkawski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. E. Czerkawski ma głos.

P. E. Czerkawski. Wnoszę o odesłanie petycyi zarządu gł. Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o polepszenie stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich, do komisyi edukacyjnej, wybrać się mającej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Mamy więc dwa wnioski. Jeden St. hr. Badeniego, ażeby petycyę zarządu gł. Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o polepszenie stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich, odesłać do komisyi petycyjnej, a drugi p. E. Czerkawskiego, ażeby ją odesłać do komisyi edukacyjnej wybrać się mającej. Wniosek p. E. Czerkawskiego poddam najpierw pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p. Czerkawskiego, ażeby tę petycyę odesłać do komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. St. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. St. hr. Badeni ma głos.

Sekretarz p. St. hr. Badeni. Gdy petycyę Towarzystwa pedagogicznego przekazano komisyi edukacyjnej, przeto wnoszę wybór komisyi edukacyjnej z 12 członków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. St. hr. Badeniego, ażeby wybrać komisyę edukacyjną z 12 członków, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sekretarz St. hr. Badeni (czyta dalej spis petycyj):

6. Grono nauczycieli gimnazyum im. Franciszka Józefa we Lwowie, przez posła Czerkawskiego jak wyżej — do komisyi szkolnej.

7. Grono nauczycieli c. k. wyższej szkoły realnej w Jarosławiu, przez posła Władysława Badeniego, jak wyżej — do komisyi szkolnej.

8. Dyrektor szkoły przemysłowej w Jarosławiu, p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę dla tejże szkoły, do komisyi budżetowej.

9. Onezym Marko nauczyciel w Mikłaszowie, p. p. Merunowicza o dodatek za kierownictwo szkołą, względnie o zapomogę, do komisyi budżetowej.

10. Gmina Sokolniki, p. p. Merunowicza w przedmiocie obowiązkowego posełania dzieci do szkół, do komisyi szkolnej.

11. Marya Horakowska wdowa po nauczycielu, p. p. Merunowicza, o zapomogę, do komisyi szkolnej.

12. Paulina Szwicka wdowa po nauczycielu p. p. Merunowicza, o pensyę lub zapomogę, do komisyi budżetowej.

13. Stanisław Chudzikiewicz, asystent manipulacyjny Wydziału krajowego, p. p. Iskrzyckiego o wliczenie mu do służby krajowej lat przepędzonych w służbie wojskowej i na dyurnie w Wydziale krajowym, o przyznanie dodatków pięcioletnich i o bezprocentową zaliczkę w wysokości 600 zł., do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że biskup krakowski ks. Dunajewski usprawiedliwia się, iż przybyć obecnie na posiedzenie sejmowe nie może, albowiem jest powołany do święcenia biskupa ks. Śniegonia.

P. Starowiejskiemu udzieliłem 8-dniowego urlopu.

JE. p. Minister Ziemiałkowski prosi o dwutygodniowy urlop, ponieważ tego sam udzielić nie mogę, przeto poddaję pod decyzyę W. Izby, — kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść (większość). Urlop jest udzielony.

Nadto podaję do wiadomości Wysokiego Sejmu, że z powodu radośnego wydarzenia w domu Najjaśniejszego Państwa, a mianowicie z powodu szczęśliwego rozwiązania Arcyksiężniczki Stefanii, przesłałem życzenia a zarazem prośbę o przyjęcie deputacyi Wydziału krajowego z powinszowaniem. P. sekretarz odczyta pismo jakie w skutek tej prośby odebrałem.

P. Sekretarz St. hr. Badeni (czyta):

Odpis

pisma Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 10. Września 1883 L. 9222/pr. do JW. Pana Marszałka krajowego w miejscu.

JW. Panie Marszałku! Na telegram mój z d. 2. b. m., którym doniosłem JE. p. Ministrowi spraw wew. o gratulacyach złożonych w imieniu własnem oraz w imieniu Sejmu i Wydziału kr. przez JW. Pana Marszałka, Ich ces. kr. Mościom, oraz Najdostojniejszej Parze Cesarzewiczowskiej, niemniej prośbie Wydziału kr. o Najwyższe przyzwolenie na wysłanie deputacyi gratulacyjnej do Najwyższego Dworu, otrzymałem od JE. p. Ministra spraw. wew. wskutek osobnego Najwyższego polecenia wewnanie, ażebym oznajmił JW. P. Marszałkowi, że Jego c. k. Apostolska Mość raczył z najwyższą radością i najserdeczniejszem podziękowaniem przyjąć najmiłościwiej złożone życzenia, przyczem powziąć raczył z szczególnem zadowoleniem także wiadomość o zamiarze Wydziału kraj. wysłania deputacyi gratulacyjnej do Najwyższego Dworu, oświadczając zarazem najłaskawiej, że przyjmuje najmiłościwiej tą chęć lojalną za uczynek, nie chcąc narażać deputacyi na trudy podróży do Wiednia, a tembardziej, iż ze względu na odbywające się właśnie większe ćwiczenia wojskowe i różnorodne inne, czas Jego c. k. Apostolskiej Mości nader zajmujące sprawy, byłoby bardzo trudnem a prawie niemożebnem oznaczyć już obecnie chwilę na przyjęcie pomienionej deputacyi.

O tem mam zaszczyt zawiadomić JW. p. Marszałka w myśl reskryptu JE. p. Ministra spraw wewnętrznych z d. 3. b. m. L. 4590/M. J.

Przyjm JW. p. Marszałku zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Zaleski w. r.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wydział krajowy uchwalając wysłanie deputacyi do Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani i Najdostojniejszej pary Ich Wys. Cesarzewiczowstwa objawił gorące życzenia kraju, ażeby w tej chwili radosnej, wypowiedziano powinszowania (brawo). Najjaśniejszy Pan dał dowód niesłychanej delikatności, przyjmując ten zamiar, tę uchwałę Wydziału krajowego za czyn dokonany, oświadczając, że niechce deputacyę narażać na trudy podróży. Sądzę jednakże, że dzisiaj Sejm zgromadzony odpowie swemu uczuciu, jeżeli poleci Marszałkowi, ażeby od zgromadzonego Sejmu przesłał Najjaśniejszemu Państwu i Najdostojniejszej parze Cesarzewiczowskiej serdeczne życzenia, z powodu szczęśliwego rozwiązania arcyks. Stefanii (brawo). Wnoszę zatem ażeby Wysoki Sejm raczył z pominięciem wszelkich formalności powziąć następującą uchwałę (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Marszałek krajowy przeszle w właściwej drodze Najjaśniejszemu Państwu i Najdostojniejszej Cesarzewiczowskiej parze najuniżeńsze i najserdeczniejsze powinszowania i życzenia Sejmu krajowego z powodu urodzin Arcyksiężniczki Elżbiety.

JW. Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce rękę podnieść (wielka liczba posłów pod-

*

nosi rękę). Wniosek jest tak powszechnie poparty, że nie będę poddawał pod głosowanie kwestyi nagłości. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem JE. p. Grocholskiego dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść (Wszyscy). Wniosek jest jednogłośnie przyjęty.

Przystąpimy teraz do porządku dziennego a mianowicie do wyboru czterech sekretarzy. Na skrutatorów zapraszam pp. Antoniewicza, Błażowskiego, Alfonsa Czajkowskiego, Dembowskiego, Merunowicza, Romana Potockiego i ks. Sieczyńskiego, którzy raczą zająć się zebraniem kartek głosowania. (Po zebraniu kartek przez skrutatorów). Proszę odłożyć kartki na bok, a przystąpimy zaraz do wyboru kwestorów. (Na skrutatorów zapraszam pp. Augustynowicza, Buchwalda, Wojciecha Dzieduszyckiego, Goldmana, Tyszkiewicza, Wierzbickiego i Ochrymowicza. (Po zebraniu kartek) Proszę odłożyć i te kartki na bok a przystąpimy do wyboru dwunastu rewidentów. Na skrutatorów zapraszam pp. Madeyskiego, Maxa, Onyszkiewicza, Pławickiego, Reya, Szeptyckiego, Żywickiego, Iskrzyckiego i Lenińskiego (Po zebraniu kartek). Upraszam p. skrutatorów, aby byli łaskawi zająć się skrutynium. Zawieszam posiedzenie na kwandrans. (Po przerwie 30 minut). Upraszam o ogłoszenie rezultatu skrutynium.

Sprawozdawca p. Roman hr. Potocki (czyta):

Rezultat skrutynium z wyboru czterech sekretarzy: Głosujących 96, absolutna większość 49. Otrzymali pp. Sięgalewicz 95, Władysław Sapieha 96, Stanisław Badeni 95, Jan Stadnicki 89 głosów. Reszta głosów rozstrzelona.

JW. Marszałek. Ci więc pp. są wybrani na sekretarzy. Proszę o ogłoszenie rezultatu skrutynium z wyboru czterech kwestorów.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta): Rezultat jest następujący: Głosujących 87; absosultna większość 44; otrzymali pp.: Torosiewicz 87, Korytowski 87, Kaszewko 87, Golejewski 87;

JW. Marszałek. Ci pp. więc zostali obrani kwestorami. Proszę o ogłoszenie rezultatu skrutynium z wyboru na rewidentów.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz (czyta): Głosujących 97; absolutna większość 49; otrzymali pp. Wolański Mikołaj 97 głosów, Buchwald 96, Goldman 97, Wernicki 97, Antoniewicz 97, Kowalski 97, Bereźnicki 97, Zawadzki 97, Rozwadowski Bolesław 97, Żarski 97, Merunowicz 97, Błażowski 97.

JW. Marszałek. Ci pp. otrzymali absolutną większość, są więc wybrani rewidentami.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego t. j. do sprawdzenia wyborów poselskich. P. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Tarnowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja r. b. odbył się w Tarnowie wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego tegoż miasta.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 1.415 wyborców.

Z tych wzięło udział w głosowaniu 686 wyborców.

P. Ryszard Zawadzki, prezydent Sądu obwodowego otrzymał 611 głosów,

Dr. Tadeusz Rutowski 74 głosów.

P. Ryszard Zawadzki wybrany przeto posłem.

Ponieważ akty wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Ryszarda Zawadzkiego na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego miasta Tarnowa uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Ryszarda Zawadzkiego za ważny, zechce rękę podnieść. (większość.) Wybór ten uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego, Brody-Łopatyn-Radziechów".

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Brodach wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Brody-Łopatyn-Radziechów.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 243, z tych wzięło udział w głosowaniu 236.

Nieważnych głosów oddano 8, a mianowicie:

a) pod poz. 88 głos współwłaściciela tabu-

larnego p. Adama Michniewicza z Mukanic, oddany imieniem własnem i reszty współwłaścicieli, tudzież pod poz. 89 głos p. Floriana Mosoczego oddany za swoją żonę i resztę współwłaścicieli tabularnych z Mukanic, ponieważ w obu wypadkach przedłożone pełnomocnictwa nie wykazują dostatecznie, że głosujący byli umocowani do głosowania przez wszystkich współwłaścicieli;

b) pod poz. 130 głos za pp. Juliusza i Wilhelminę Brandów z Niwisek, pod poz. 167 głos za pp. Izraela i Chaję Czaczkes-Dubieńskich z Rudenka lackiego, pod poz. 169 głos za p. Michała Sobolewskiego i Józefę Zielińską z Rudenka lackiego, pod poz. 185 głos za pp. Abrahama i Hindę Eckerów ze Stojanowa, tudzież pod poz. 119 głos za pp. Dawida i Gitlę Finklów, ponieważ we wszystkich tych przypadkach nie produkowano żadnych pełnomocnictw, ani niewiadomo kto głosował imieniem wspomnianych wyżej współwłaścicieli tabularnych, nareszcie

c) nieważny jest głos wyborcy z głosem wirylnym ks. Jana Sochackiego ze Stojanowa poz. 187, ponieważ tenże nie wykonał swego prawa wyborczego osobiście, lecz przez pełnomocnika.

Oddano zatem na 236 głosujących ważnych głosów 228, absolutna większość wynosi 115 głosów.

Z tych otrzymał:

Hr. Badeni Stanisław . .	175	głosów
ks. Jan Sirko	52	„
Leśko Kuszpeta	1	„
	228	

Obrany więc został posłem JW. Stanisław hr. Badeni.

Gdy akta wyborcze są w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór JW. Stanisława hr. Badeniego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Brody-Łopatyn-Radziechów uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Stanisława hr. Badeniego za ważny, zechce rękę podnieść. (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Kołomyjskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. Czerwca b. r. odbył się w Kołomyi wybór dwóch posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Kołomyjskiego.

Uprawnionych do głosowania było 115.

Przedewszystkiem zauważamy, że komisya nie przyjęła a to słusznie następujących do urny wyborczej zgłaszających się:

1. P. Kajetana Teodorowicza jako pełnomocnika P. P. Ignacego Łukasiewicza i Rozalii z Łukasiewiczów Prunkułowej, ponieważ pełnomocnictwo podpisane było tylko przez P. Ignacego Łukasiewicza, nie zaś także przez P. Rozalję z Łukasiewiczów Prunkułowę.

2. Pełnomocnika pp. Romaszkanów Mikołaja, Franciszka, Maryi i Zofii, ponieważ pełnomocnictwo nie było podpisane przez trzech współwłaścicieli.

3. P. Seidmana, który utrzymywał bez dowodu, iż jest właścicielem Serafiniec, gdy tymczasem w wykazie urzędowym zapisany jest jako właściciel tych dóbr p. Dawid Silber.

Przypuszczonych do głosowania było 96.

Z oddanych wszakże głosów są następujące nieważne.

1. poz. 14. Głos oddany przez p. Jakóba B. Romaszkana za p. Mikołaja Aywasa i masę spadkową Józefa Aywasa, ponieważ p. Jakób B. Romaszkan produkuje tylko pełnomocnictwo od p. Mikołaja Aywasa, nie produkuje zaś żadnego upoważnienia do głosowania imieniem masy spadkowej Józefa Aywasa.

2. poz. 23. Głos oddany przez p. Baltazara Kobylańskiego za współwłaścicieli dóbr Piotrowa i Siekierczyna jako to: pp. Józefa Czaszyńskiego, Leopolda Łopatyńskiego i Jakóba Bohusiewicza, ponieważ pełnomocnictwo nie jest podpisane przez p. Jakóba Bohusiewicza.

3. poz. 92. Głos oddany przez p. Edwarda Manaczyńskiego za żonę p. Józefę Manaczyńską ponieważ nie produkuje pełnomocnictwa od drugiej współwłaścicielki p. Ludwiki Strzelbickiej.

Pozostaje ważnych głosów 93.

Absolutna większość 47.

Otrzymali:

1. Antoni hr. Golejewski	głosów	82
2. Jan B. Kapri . . .	„	47
3. Jakób B. Romaszkan	„	33
4. P. Dawid Abrahamowicz	„	24
	Razem	186

Dwaj pierwsi zostali zatem wybrani bezwzględną większością.

Gdy akta wyborcze są w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Antoniego hr. Golejewskiego i Jana B. Kapri na posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Kołomyjskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Kto uznaje wybór pp. Golejewskiego i Jana br. Kapri za ważny zechce rękę podnieść (większość).

Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta).

Sprawozdanie

Wydział krajowy o wyborze posłów na Sejm krajowy z większych posiadłości okręgu wyborczego Krakowskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. Czerwca odbył się wybór sześciu posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Krakowkiego

Uprawnionych do głosowania było 305, stanęło do urny 168.

Z oddanych głosów są następujące nieważne:

1. poz. 5. głos p. Heleny z Wężyków 1° voto Badeniowej 2° voto Morawskiej, bo nie ma plenipotencyi i nie wiedzieć kto głosował.

2. poz. 9. głos oddany za p. Łucjana Baranowskiego, i małoletniego Stanisława Kruszyńskiego ponieważ nie wiedzieć kto głosował, a jeżeli głosował p. Łucjan Baranowski to nie przedkłada uprawnienia do głosowania imieniem małoletniego Stanisława Kruszyńskiego.

3. poz. 74. głos oddany przez ks. Siemińskiego imieniem pp. Stanisławy Fihauser, Wandy z Fihauserów Habichtowej, Róży z Fihauserów Grossowej, Franciszka Grossa, małoletniej Bogumiły Fihauserówny, masy spadkowej Fihausera Henryka, Liebenheimera Jakóba i masy spadkowej Hellera Leiby, ponieważ głosujący nie przedkłada żadnego uprawnienia do głosowania imieniem małoletniej Bogumiły Fihauserówny, masy spadkowej Fihausera Henryka, Liebenheimera Jakóba i masy spadkowej Hellera Leiby.

4. poz. 84. głos oddany za Jakóba i Dawida Glasów ponieważ nie ma plenipotencyi i niewiedzieć kto głosował.

5. poz. 127. głos oddany przez p. Adolfa Jordana za masę spadkową Apolonii Jordanowej ponieważ nie produkuje żadnego uprawnienia do zastępywania tej masy.

6. poz. 154. głos oddany za p. Łucynę z Fischerów Krobicką ponieważ mąż może tylko głosować za żonę, nie zaś także upoważniać trzeciego do głosowania za swoją żonę.

7. poz. 186. głos oddany przez p. Wojciecha Chrzanowskiego za masę spadkową Aleksandra Mauderera ponieważ Leon Mauderer nie wykazuje, iż ma prawo do wystawiania plenipotencyi imieniem masy Aleksandra Mauderera.

8. poz. 242. głos oddany przez p. Jakóba Glasa za Izaaka Sternlicht, ponieważ jak wyżej do 4 Jakób Glas sam nie ma prawa głosowania.

9. poz. 247. głos oddany przez p. Kaspra Reinera za masę spadkową Henryka Schmidta, ponieważ p. Wincenty Schmidt nie wykazuje prawa do wystawiania plenipotencyi imieniem tejże masy spadkowej.

Pozostaje głosów ważnych 159.
Absolutna większość . . . 80.
Otrzymali:

P. Popiel Jan. . .	głosów	158
Hr. Wodzicki Henryk	„	153
P. Madejski Stanisław	„	144
Hr. Tarnowski Stanisław	„	143
Hr. Badeni Kazimierz	„	243
P. Wrotnowski Antoni	„	91
P. Bobrzyński Michał	„	87
P. Michałowski Józef	„	23
P. Michałowski Roman	„	4
Hr. Wodzicki Antoni	„	1
P. Gorczyński Bronisław	„	1
	Razem	948

Otrzymali zatem pierwsi 7 absolutną większość, gdy tymczasem okręg krakowski daje tylko 6 posłów.

Według §. 46. ordynacyi wyborczej każdy wybór jest ważny który został uskuteczniony bezwzględną większością głosów, a ordynacya wyborcza nic nie postanawia na ten wypadek, jeżeli więcej kandydatów otrzyma absolutną większość niż było posłów do wybrania.

Pod tym względem zawiera ordynacya wyborczą lukę wywołaną postanowieniem, iż głoso-

wanie odbywa się zbiorowo i zapewnie prawodawca nie przypuszczał, iż więcej jak wymagana liczba otrzymać może bezwzględną większość.

W takim stanie rzeczy nie pozostaje nic innego jak tylko tym bezwzględną większością wybranym dać pierwszeństwo, którzy największą za sobą mają ilość głosów, dla tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Jana Popiela, hr. Henryka Wodzickiego, Stanisława Madejskiego, hr. Stanisława Tarnowskiego, hr. Kazimierza Badeniego i Antoniego Wrotnowskiego na posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego krakowskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór pp. Jana Popiela, Henryka hr. Wodzickiego, Stanisława Madejskiego, Stanisława hr. Tarnowskiego, Kazimierza hr. Badeniego, i Antoniego Wrotnowskiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybory uznane za ważne. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich

Zaleszczyki-Tłuste.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. maja 1883. r, odbył się w Zaleszczykach wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Zaleszczyki-Tłuste.

Wyborców uprawnionych do głosowania w tym okręgu było 150.

Przystąpiło do głosowania 143.

Z oddanych głosów nie ważne są następujące:

1) głos pod poz. 7, wykazu głosowania Danyły Lewaka z Bilcza; pod poz. 50, Andrija Babiaka z Kołodróbki, pod poz. 51 Wasyla Romaniuka z Kołodróbki; pod poz. 68, Hrycia Kieryluka i pod poz. 69, Iwana Tomczuka z Nowosiółki kostiukowej; pod poz. 96 Filipa Ukraińca z Szuparek, pod poz. 121, Danyły Prokipczuka z Winiatyniec, ponieważ wymienieni wyborcy nie należą do pierwszych dwóch trzecich części najwyżej opodatkowanych w gminie, i nie mieli prawa głosowania z tytułu osobistego.

2. nieważne są głosy oddane przez Józefa Olberta z Gródka, poz. 24 wykazu głosowania, Stefana Załabskiego z Skowiatyna poz. 84, i wreszcie Ołeksy Wołoszczuka z Szerszeniowiec, gdyż wyborcy ci nie znajdują się ani w spisie ludności, ani w liście wyborców, nie mieli też prawa głosowania z tytułu osobistego.

Pozostaje przeto ważnych głosów 133.

Absolutna większość 67.

Z tych otrzymał:

1. Pan Antoni Chamiec 92 głosy.
2. Iwan Uhryniuk 37 głosów.
3. Jan Hryniuk 2 głosy.
4. Michał Klusik 2 głosy.

Wybrany więc został posłem p. Antoni Chamiec.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Antoniego Chamca na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Zaleszczyki-Tłuste uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Antoniego Chamca za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich

Gródek-Janów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. maja 1883, odbył się w Gródku wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Gródek-Janów.

Uprawnionych do głosowania było 134, udział w wyborze wzięło 126 wyborców.

Z oddanych głosów atoli niektóre są nieważne a w szczególności następujące:

1. W gminie Stawczany okaże się inny rezultat głosowania na wyborców, skoro po należytym strutynowaniu listy wyborców unieważni się głosy tych, którzy nie będąc prawyborcami nie mieli prawa głosowania.

Okaże się zatem, że zamiast:

Mikołaja Mazepy,
Oleksy Dackowa
Wasyla Mercały i
Mikołaja Kopernika.

Wybrani zostali:

Mikołaj Dydyk,
Mikołaj Mazepa,

Ołeksa Dackow i
Wasyl Mercała.

Zatem głos Mikołaja Kopernika oddany pod poz. 91, protokołu wyborczego na p. Iwana Sadowego jest nieważny.

2) W gminie Lubień mały wybrano wyborcą Dmytra Jacyszyna, który atoli nie jest zamieszczony w spisie opodatkowanych członków gminy Lubienia, przeto głos jego oddany pod poz. 59, na p. Edwarda Weissmana jest nie ważny.

3) W gminie Jaśniska wybrano dwu wyborców, między tymi Hryńka Żerebeckiego, który jednak nie znajduje się w spisie opodatkowanych członków gminy Jaśniska, przeto głos jego oddany pod poz. 46, na p. Edwarda Weissmana jest nieważny.

4) W gminie Zawidowice wybrano dwu wyborców, z których Hryńko Muzyczyn nie jest prawyborcą, gdyż znajduje się na 86 miejscu, między 117 opodatkowanymi, a więc w ostatniej trzeciej części opodatkowanych, zatem nie będąc prawyborcą wybranym być też nie może. Głos jego oddany pod poz. 120, na p. Edwarda Weissmana jest nie ważny.

5) W gminie Vorderberg wybrano Henryka Eckerta wyborcą. Henryk Eckert atoli znajduje się na 9 miejscu między 10 opodatkowanymi, nie jest więc prawyborcą, przeto i wyborcą być nie może. Głos jego oddany pod poz. 99, na p. Edwarda Weissmana jest nieważny.

Razem tedy nieważnych głosów oddano 5.

Ważnie oddano 121 głosów, absolutna większość wynosi 62 głosów.

P. Edward Weissman	otrzymał	głosów	76
P. Iwan Sadowy	„	„	40
P. Marszałek Leissmann	„	„	1
P. Leissman	„	„	1
P. Etzman	„	„	1
P. Iwan Sadowski	„	„	2
		głosów . .	121

Wybrany zatem posłem na Sejm krajowy p. Edward Weissman, właściciel dóbr Zawidowice 14 głosami ponad absolutną większość.

Ggdy akta wyborcze zresztą w należytym znajdują się porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Edwarda Weissmana, na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Gródek-Janów uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór pana Edwarda Weissmana za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z grupy gmin wiejskich okręgu wyborczego Brzesko-Radłów-Wojnicz.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 przedsięwzięto w Brzesku wybór posła na Sejm krajowy z grupy gmin wiejskich okręgu wyborczego Brzesko-Radłów-Wojnicz.

Uprawnionych do głosowania było wedle listy wyborczej 285.

W głosowaniu wzięło udział 239 wyborców, wszelako jeden z oddanych głosów a mianowicie głos Józefa Bujaka l. p. 200 wykazu głosowania (za p. Janem hr. Stadnickim) unieważniła komisya z powodu, iż ten wyborca złożył kartę legitymacyjną, na imię innego wyborcy opiewającą swojej zaś nie przedłożył.

Z pozostałych 238 głosów otrzymali:

P. Jan hr. Stadnicki 120 głosów.

Ks. Jan Kitrys 70 głosów.

P. Zdzisław Włodek 46 głosów.

P. Lubin Niwicki 2 głosy.

Niektóre z przyjętych przez komisyę głosów należy jednak uważać za nieważne, a mianowicie:

1) Głos pod poz. 155, oddany przez P. Mieczysława Jaszczurowskiego za ks. Janem Kitrysem, ponieważ p. Mieczysław Jaszczurowski nie przedłożył potrzebnego w myśl §. 14 ord. wyb., upoważnienia od współposiadaczek PP. Kazimiry Jadwigi dw. im. i Józefy Kazimiry dw. im. Jaszczurowskich.

2) Głos pod poz. 241 wykazu głosowania oddany przez ks. proboszcza Tomasza Sienkę za pp. Januarego Struszkiewicza i Teofilę z Uznańskich Struszkiewiczową uprawnionych do głosowania na mocy §. 14 ord. wyb. albowiem pełnomocnictwo podpisane jest tylko przez p. Teofilę z Uznańskich Struszkiewiczową. Głos ten został oddany za ks. Janem Kitrysem.

3) Głos pod poz. 12 wykazu, oddany przez Szczepana Płanetę, wyborcę z Biadolin Radłowskich, za p. Janem hr. Stadnickim, albowiem Szczepan Płaneta należy po wykreśleniu ze spisu opodatkowanych osób niesłusznie tamże zamieszczonych, do ostatniej trzeciej części opodatko

wanych we wspomnianej gminie, nie jest zatem prawyborcą a więc i wyborcą być nie może.

4), 5), 6). 7), 8) i 9) Głosy Franciszka Jurka, wyborcy z Dąbrówki za ks. Janem Kitrysem jak poz. 43 wykazu głosowania, Jędrzeja Laski wyborcy z Grąd i Kopalin, za hr. Janem Stadnickim jak poz. 65 wykazu głosowania, Szymona Batko wyborcy z Łysej góry za ks. Janem Kitrysem jak poz. 106 wykazu głosowania Piotra Ciemięgi, wyborcy z Maszkieńca za p. Janem hr. Stadnickim jak poz. 108 wykazu głosowania, Jędrzeja Wesołowskiego, wyborcy z Mokrzysk za p. Janem hr. Stadnickim, jak poz. 114 wykazu głosowania i Jędrzeja Czuby, wyborcy z Rudy kameralnej za p. Janem hr. Stadnickim jak poz. 172 wykazu głosowania, z powodu, że wszyscy ci wymienieni właśnie wyborcy nie znajdują się wcale ani na spisie opodatkowanych ani na liście prawyborców gmin w których ich wyborcami obrano, nie będąc zaś prawyborcami, także wyborcami być nie mogą.

10), 11), 12), 13). Głosy Michała Kuczmińskiego wyborcy z Dębna za p. Janem hr. Stadnickim, jak poz. 45 wykazu głosowania, Walentego Kaźmierczyka wyborcy z Jasienia, za ks. Janem Kitrysem jak poz. 82 wykazu głosowania, Karola Bockenheim, wyborcy z Kończysk, za ks. Janem Kitrysem jak poz. 92 wykazu głosowania i Mikołaja Zachary, wyborcy z Mokrzysk, za p. Janem hr. Stadnickim jak poz. 116 wykazu głosowania, albowiem wyborcy ci należąc do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w odnośnych gminach nie zostali zamieszczeni na listach prawyborców, nie będąc zaś prawyborcami także i wyborcami być nie mogą.

P. 14) Głos p. Wincentego Stoy wyborcy z Zakliczyna za ks. Janem Kitrysem, jak poz. 276 wykazu głosowania, albowiem p. Wincenty Stoy, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych gminy Zakliczyn zamieszczony został niesłusznie na liście prawybozców tejże gminy jako burmistrz, z tytułu osobistego, który mu nie służy, gdyż ordynacya wyborcza dla gmin nie przyznaje burmistrzom takiego prawa.

Pozostaje zatem ważnych głosów 224, absolutna większość wynosi 113.

P. Jan hr. Stadnicki otrzymał ważnych głosów 113.

Ks. Jan Kitrys otrzymał 63 głosów ważnych,

P. Zdzisław Włodek otrzymał 46 głosów.

A p. Lubin Niwicki 2 głosy.

P. Jan hr. Stadnicki otrzymał przeto wymaganą absolutną większość głosów.

Gdy przeciw temu wyborowi żadnego nie wniesiono protestu, a akta wyborcze są w porządku wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Jana hr. Stadnickiego na posła sejmowego z grupy gmin wiejskich okręgu wyborczego Brzesko-Radłów-Wojnicz uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt), Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Jana hr. Stadnickiego za ważuy. zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Limanowa-Skrzydlna.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Limanowie wybór posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Limanowa-Skrzydlna.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu wyborców 162 z których 140 wzięło udział w wyborze.

Niektóre z oddanych głosów są nieważne, a mianowicie:

głos pod poz. 32 wykazu głosowania z powodu, że nie ma pełnomocnictwa i niewiadomo kto w zastępstwie uprawnionej w aścicielki posiadłości tabularnej głosował;

głos pod poz. 69 albowiem nie ma w aktach pełnomocnictwa od kilku współwłaścicieli i niewiadomo, kto w ich zastępstwie głosował;

głos pod poz. 103 z tego samegn co powyżej powodu;

głos pod poz. 117 z powodu jak wyżej,

Potrącając powyższe nieważne głosy od ogólnej liczby oddanych pozostaje 136 głosów ważnych, absolutna większość wynosi 69.

P. Władysław Struszkiewicz otrzymał głosów 111.

P. Ludwik Myszkowski otrzymał głosów 10.

P. Szymon Biernat otrzymał głosów 8.

P. Walenty Jaworski otrzymał głosów 5.

P. Adam Kulig i Szym. Biedroń po jednym głosie.

Wybrany przeto absolutną większością głosów p. Władysław Struszkiewicz. Gdy akt wy-

boru odbył się prawidłowo a papiery wyborcze są w porządku przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Władysława Struszkiewicza na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Limanowa-Skrzydlna uznać za ważny.

JW, Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Władysława Struszkiewicza za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Białej.

Wysoki Sejmie!

Dnia 31. Maja b. r. odbył się w Białej wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego tegoż miasta.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania 345.

Z tych brało udział w głosowaniu 169 wyborców, absolutna większość przeto 85.

Głosowano jak następuje:

Dr. Jan Rosner i Dr. Rosner otrzymał 105 głosów.

P. Stanisław Klucki otrzymał 61 głosów.

Dr. Stanisław Łazarski otrzymał 3 głosy.

Komisya wyborcza uznała, że Dr. Jan Rosner wybrany został większością głosów posłem na Sejm krajowy.

Do tej uchwały komisyi wyborczej zauważał c. k. Starosta, jako komisarz wyborczy, że nie wszystkie 105 głosów, które komisya Drowi Janowi Rosnerowi zaliczyła, padły na imię Dra Jana Rosnera, albowiem według wykazu głosowania prowadzonego przez protokolistę ustanowionego przez komisarza rządowego i przez tegoż kontrolowanego, oddało 77 wyborców głos swój tylko na Dra Rosnera.

W drugim spisie, który stanowić ma listę kontroli, zapisano 99 razy Dr. Rosner a tylko 6 razy Dr. Jan Rosner. Na to oświadczyła komisya wyborcza jednogłośnie, że ci wyborcy, którzy mimo zawezwania przewodniczącego komisyi wyborczej, ażeby osobę wybrać się mającego posła dokładnie oznaczali, tylko nazwisko Dr. Rosner wymieniali, nikogo na myśli nie mieli jak tylko Dra Jana Rosnera adwokata w Białej, który w tem mieście jako kandydat występował.

Ponieważ drugiego kandydata na krzesło poselskie tegoż samego nazwiska i stopnia doktorskiego w Białej nie było, przeto jest niewątpliwe, że wyborcy głosując na Dra Rosnera, mieli na uwadze Dra Jana Rosnera byłego posła, który ponownie kandydował; Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Jana Rosnera na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego miasta Białej uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Dr. Jana Rosnera za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Rozwadów-Tarnobrzeg-Nisko.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Tarnobrzegu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Rozwadów-Tarnobrzeg-Nisko.

Niektóre gminy należące do tego okręgu wyborczego jakoto: Brandwica, Dąbrowa i Kępa, Wola rzeczycka i Księże Kolano nie wzięły udziału w głosowaniu gdyż prawyborcy tych gmin oświadczyli protokolarnie, iż nie będą wybierać wyborców.

Wyborcy zaś z innych gmin przystąpili do głosowania w liczbie 202.

Z oddanych głosów nie ważne są jednakże następujące:

1. Głos pod poz. 54 Piotra Pławiaka z Grębowa, głos pod poz. 71 Antoniego Raka z Jastkowiec, głos pod pod. 98 Stanisława Kidy z Kopek, i głos pod poz. 108 Jana Byrec z Lasek, gdyż wyborcy ci nie należą do pierwszych dwóch trzecich części najwyżej opodatkowanych w gminie ani też nie mieli prawa głosowania z tytułu osobistego.

Głos pod poz. 69 Walentego Koczmarza z Jastkowic, i głos pod poz. 96 Stanisława Dymaradzkiego z Kończyc, ponieważ ci wyborcy nie

są zamieszczeni ani w spisie opodatkowanych, ani w liście wyborców, nie przysłużało im też prawo głosowania z tytułu osobistego. Nie ważny jest wreszcie głos pod poz. 220 Franciszka Borysa z Żabna gdyż przy prawyborach nie otrzymał absolutnej większości głosów, należało przeto zastosować §. 47. ordynacyi wyborczej.

Pozostaje przeto ważnych głosów 195.

Absolutna większość 98.

Otrzymali ważnych głosów:

Jan hr. Tarnowski 144 głosów.

Tadeusz Br. Horoch 26 głosów.

Andrzej Biesiadecki c. k. Starosta w Nisku 18 głosów.

Franciszek Mączka z Zaleszan 7 głosów.

Wybrany przeto został posłem Jan hr. Tarnowski.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Jana hr. Tarnowskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Rozwadów-Tarnobrzeg-Nisko uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Jana hr. Tarnowskiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. (czyta:)

Sprawozdanie

Wdziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Mościska-Sądowa Wisznia.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Mościskach wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Mościska-Sądowa Wisznia.

Wyborców uprawnionych do głosowania w tym okręgu wyborczym było 157. Przystąpiło do głosowania 142.

Z oddanych głosów nie ważne są jednak następujące:

1. głos pod poz. 3. wykazu głosowania Jana Baranowskiego z Czyszek.

2. głos poz. 29. Matwija Fariona z Sokala.

3. głos pod poz. 46. Jana Jarek z Medyki.

4. głos pod poz. 54. Michała Kędziora z Lackiej Woli.

5. głos pod poz. 111. Iwana Szotta z Arłamowskiej Woli.

6. głos pod poz. 118. Józefa Szczurek z Lackiej Woli.

7. Frańciszka Wróbla z Hołodówki,

ponieważ wyborci ci nie należeli do pierwszych dwóch trzecich części najwyżej opodatkowanych w gminie, ani tż nie mieli prawa głosowania z tytułu osobistego.

Pozostaje przeto ważnych głosów 135.

Absolutna większość 68.

Z tych otrzymał:

1. Stanisław hr. Stadnicki 86 głosów,

2. Emil Wołoszczakiewicz 49 „

wybrany więc został posłem absolutną większością głosów Stanisław hr. Stadnicki. Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór posła Stanisława hr. Stadnickiego z okręgu wyborczego gmin wiejskich Mościska-Sądowa Wisznia uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. p. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Z hory muszu konecznо scharakteryzowaty stanowyszcze, z kotoroho budu promawlaty.

Wprawdi z protokolu ne mnoho można znaty o wybori, o kotorom teper własne czytano sprawozdanje, odnakoż wże w protokoli samym sut' prymiczanja, kotorych sprawozdanje Wydiła krajewoho ne powynno było pomynuty. I tak jest' prymiczanje w nem, szczo podczas czynnosty wyborczej komisyi, nikotoryi wyborci zakiedały nelehalnist' toho aktu. Otżeż dumaju, szczo Wydił krajewyj powynen był zwernuty na toto swoju uwahu, poneże ne jest jasna sprawa dla czoho wyborci uważały wybor za nelehalnyj.

Jest' takoż małe intermezzo w protokoli, kotore ne powynno buło buty mymo puszczene. Dla toho pozwolu sobi proczytaty widnośnyj ustup: „ przy wyborze uchwaliła komisya większością głosów przyjąć pełnomocnictwo okazane i Jaśka Kuszeja z głosem wirylnym przyjąć“.

Człen komisyi Sienkiewycz sprotywlał sia prypuszczeniu Kuczeja do hołosowania, poneże win wże hołosował pry prawybori rustykalistiw, a powtoroje, szczo pidpisani znakom kresta Ilko Zawała i Fedewycz dawno wże ne żyły. To sut'

neformalnosty, kotorych Wydił krajewyj ne powynen buł omynuty tym bolsze, szczo tu mała sia ricz z podpysamy i z hołosowanjem neboszczykiw. Ałe to czasto dijało sia.

Otżeż protokoł ne jest tak bezstoronnym. Wproczym tut ne chodyt o sam wybor, komisya wyborcza buła w sali wyborczoj i komisya ne znała, jakii faktory wlijały na rezultat wyboriw. Ja sia z hory zasterehaju, szczo ne chodyt meni o osobu wybranoho, tolko o nelehalnist' procederu wyborczoho, na szczo zdajet sia so mnoju i Wysoka Pałata sohłasyt sia.

Ja pryznaju sia, szczo protiw agitacyom nyczo ne zamirjaju howoryty. Znaju duże dobre, szczo agitacyi w hranyciach prawa i pryzwoitosty sut' dozwołenii. Jabym nawet bolsze skazał, szczo agitacya buty powynna, poneże agitacya jest takoż szkołą dla wyborciw. Ałe agitacya kotora perestupaje hranyci prawa i pryzwoitosty, ne powynna byty terpena, a do toho sut' własne pokłykani orhana prawytelstwennii by ju w hranyciach uderżaty. Protiw agitacyi prywatnych osib niczoho i najmenszoho zakinuty ne mohu, bo jesły taja obertaje sia w hranyciach prawa, jest dozwołena sowerszenno; a jesły perestupaje tii hranyci, to pokrywdżenyi maje regres do Sudu. Tolko protiw innoho roda agitacyom dumaju sia zasterehczy, a to protiw agitacyom oficyalnym, autonomycznych y prawytelstwenych organiw.

Taka agitacya powynna buty prynajmij obmeżena, jesły ne ciłkom załeszena.

Moi Panowe! pryznaśte, szczo narid nasz do nyni jest' czesnyj, moralnyj, urastwennyj y my wsibyśmy sobi żełały, szczoby tak dalsze zistało, dla toho dumaju, szczo wsiakii wliania, kotoryby mohły ho demoralizowaty, powynny byty jak najstyślijsze useneny. — Dla toho zasterehaju sia protiw takoho roda demoralizacyi jak najriszytelnijsze.

Ja sam pry tim wybori ne bułjem, ałe znaju wid świdkiw, kotoryi naoczno dywyły sia na tii wybory, otżesz wsi z oburenjem pryznawały, szczo zachodyły sceny, kotoryi sia powtariaty ne powynny. Ne howoru o perekupstwach, o teroryzmi, ałe odno oburjało zahalno:

Świdki wydiły wyborciw pijanych, jak widdawały hołosy do urny wyborczoj; wydiły takoż świdki, a maju tych faktiw kilka, jak żandarmy spokijnych obywateli, a daże spokijnych wyborciw maltretowały, wiaznyły; wydiły jak tołpa bezczelnych agitatoriw i faktoriw tłumyła sia nad spokijnymy wyborciamy. Tak buty ne powynno.

Protiw toho roda agitacyi ja sia zasterehaju, bo zdajet meni sia, i kożdyj to pryznaśt', szczo terroryzm i agitacya czy to prawytelstwennych orhaniw, czy autonomyczeskich ciłkom ciły ne osiahajut. Misto skripłyty tuju lojalnist', kotora jest' narodowy naszomu wrodżena, taja sia osłabiaje, a to na dobre wyjty ne może, a szczo jest tim smutnijszym, szczo właśni orhany kotriju skriplaty powynny — ju osłablajut — już urjadnyki i żandarmy. Agitacyi tych faktoriw, kotoryi czyślat na popertie żandarmiw, duże sumnii slidstwia potiahnuty mohut. Atisemityzm, taja choroba naszych wremen ne powstała szcze u nas, ałe jesły tak dalsze pijde, to duże łehko powstaty może. Dla toho chotiłbym, szczoby ona ne powstała.

Ne promowlaju za uneważnenjem toho wybora, choczu ino zwernuty uwahu Wydiła krajewoho, szczoby w tim naprawłeniu sprawozdanie swoje usowerszył, i szczoby w dorozi izwistnoj, czy to rezolucyamy, czy inaksze zdiłał aby takii sceny sia ne powtariały.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Myślałem, że jeżeli poseł stryjski wystąpi z jakimi zarzutami, to przedstawi nam coś uchwytnego, że przedstawi jakieś fakta, które się miały stać i które w nas takie oburzenie wywołają, jakie wywołały w danej okolicy. Tymczasem Szanowny poseł zastrzega się tylko, żeby pijani wyborcy nie przychodzili do głosowania, — my się także przeciw temu zastrzegamy; — Poseł chce, żeby żandarmi nie bili; przeciw temu my wszyscy także się zastrzegamy; — żeby nie było przekupstw, przeciw temu również wszyscy się zastrzegamy. Ale ani jednego faktu nie przedstawił nam Szanowny mowca, co wygląda tak, jak gdyby ktoś rozprawiał o polowaniu, że miało się tam to a to stać, a nie cytuje wcale, że się to stało.

Dlatego jabym prosił Szanownego posła, żeby przedstawił jakiś fakt, który tam zajść miał. Mówić o jakichś faktach nie będąc przy nich, lecz słysząc o nich tylko od świadków bez podania nazwisk osób, — to nie jest żadna podstawa do dyskusyi i dlatego zastrzegam się przeciw takiemu sposobowi krytykowania wyborów, w których nie ma nic do krytykowania.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja kazałjem dla toho, kto mene zrozumity chotit, a kto zrozumity mene ne chotił iły ne umił, za toto widwiczaty ne mohu, Sapienti sat. Jesły Sojm zażadaje, to ja podam fakta i imena — ałe teper toho uczynyty ne choczu. Wsio jest' możływe i możływe jest' szczo tii fakta może ne były w takoj stepeni drastycznyi, jak tut skazałjem. Na wsiakij sposib Wydił krajewyj bude mał sposibnist' sprawdyty tii fakta, a jesły p. posoł kołomyjskij chocze buty cikawym, to ja mu w czetyry oczy opowim nejeden fakt, z kotoroho pewne bude zadowołenyj. (Wesołość).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Przemówienie p. Antoniewicza da się na 2 części podzielić.

Pierwsza obejmuje zarzut uczyniony Wydziałowi krajowemu z powodu trutynowania wyborów, druga część obejmuje zarzut ogólnej natury z powodu rzekomych zajść przy samych wyborach, zajść istotnie rzekomych, jak to p. hr. Golejewski wykazał.

Otóż zarzuty przeciw Wydziałowi krajowemu są dwojakie. Pierwszy że kilku wyborców, zarzuciło nielegalność wyboru, a Wydział krajowy o tem nic nie wspomniał. Zarzut nielegalności wyboru bez faktu nie jest żadnym zarzutem i dla tego Wydział krajowy o tym zarzucie nie mógł w swojem sprawozdaniu uczynić wzmianki.

Co się tyczy tego, że pełnomocnictwo jedno było kwestyonowane przez jednego członka komisyi, a reszta członków komisyi to pełnomocnictwo uznała za ważne, to o tem Wydział krajowy nie miał co wspomnieć, ponieważ §. 43. ordynacyi wyborczej w drugim ustępie mówi: „O ważności lub nieważności stanowić ma natychmiast komisya wyborcza“ nie przypuszczając rekursu. Jej zatem decyzya była tu stanowcza, i nie potrzeba było o tem wzmianki robić.

Co się tyczy teroryzmu, o którym wspomina poseł Antoniewicz, to radziłbym na to pole nie iść, bo możeby się przy innych wyborach okazało, że teroryzm miał miejsce w niebezpieczniejszym sposobie jak teroryzm jakiegoś pojedyńczego agitatora.

Zresztą dziwię się, że zarzucono tu tym wyborom poniekąd nie ważność przynajmniej w jakiejś części, kiedy ze wszystkich wyborców ani jeden żadnego protestu nie podniósł i do dziś dnia przynajmniej żaden protest z okręgu wyborczego gmin wiejskich Mościska-Sądowa Wisznia nie wszedł ani do Wydziału krajowego ani do Namiestnictwa.

Dla tego jeżeliby nawet uznano te dwa głosy, o których wspomniał p. Antoniewicz, za nie ważne, to zawsze jeszcze absolutna większość, jaką otrzymał Stanisław hr. Stadnicki, jest tak wielką, że w żaden sposób rezultatu wyboru alterować nie może.

Dla tego Wydział krajowy pozostaje przy swoim wniosku, ażeby Wysoka Izba wybór posła Stanisława hr. Stadnickiego z okręgu wyborczego gmin wiejskich Mościska-Sądowa Wisznia uznała za ważny.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór p. Stanisława hr. Stadnickiego za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jarosław-Sieniawa-Radymno.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Jarosławiu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jarosław-Sieniawa-Radymno.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu wyborców 210.

W głosowaniu wzięło udział 201 wyborców. Z oddannych głosów atoli niektóre były nie ważne, a w szczególności:

1. Nie ważny jest głos Michała Pronia z Tyniowiec, oddany pod poz. 58 wykazu głosowania na p. Stefana hr. Zamojskiego, gdyż Michał Proń na żadnym egzemplarzu listy prawyborców gminy Tyniowiec nie jest umieszczony, nie będąc zaś prawyborcą i wyborcą być nie może.

2. Nie ważny jest głos Tedora Kowalczyka z Małkowiec pod poz. 162 na p. Stefana hr. Zamojskiego oddany, gdyż Teodor Kowalczyk nie znajduje się na spisie opodatkowanych członków gminy Małkowice.

3. Nie ważny jest głos Antoniego Walerjanowicza z Rudawy pod poz. 112 na p. Stefana hr. Zamojskiego oddany, gdyż Antoni Walerjanowicz będąc na 92 miejscu między 143 opodatkowanymi, po należytym strutyuowaniu listy, tj. po odjęciu 11. kobiet nieuprawnionych do głosowania jako prawyborcy, nie wejdzie w pierwsze $^2/_3$ opodatkowanych, a za tem prawyborcą nie będąc, nie może jako wyborca głosować.

4. Nie ważny jest głos Jana Wróbla z Ludkowa, pod poz. 157 na p. Stefana hr. Zamojskiego oddany, gdyż Jan Wróbel będąc na 53 miejscu między 56 opodatkowanymi nie należy do pierwszych $^2/_3$, nie jest więc prawyborcą a zatem i wyborcą być nie może.

5. Z tego samego wreszcie powodu nie ważny głos Jana Kozaka z Nowej grobli pod poz. 171 na p. Stefana hr. Zamojskiego oddany, gdyż Jan Kozak znajdując się na 48 miejscu między 59 opodatkowanymi do prawyborców gminy Nowej grobli nie należy.

Okazuje się zatem że 5 głosów oddano nie ważnych, zaczem ważnie głosowało 196 wyborców. Absolutna większość wynosi 99 głosów.

p. Stefan hr. Zamojski otrzymał ważnych głos.			181
p. Franciszek Łukasiewicz	„	„ „	8
p. Antoni Wierzbieniec	„	„ „	7
		razem .	196

zatem p. Stefan hr. Zamojski posłem na Sejm krajowy ogromną większością wybrany został.

Gdy prócz wytkniętych nieprawidłości wybór odbył się legalnie i akta wyborcze znajdują się w należytym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stefana hr. Zamojskiego, właściciela dóbr ziemskich, na posła z kuryi gmin wiejskich, okręgu wyborczego Jarosław-Sieniawa-Radymno uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór Stefana hr. Zamojskiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Tyczyn-Strzyżów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Rzeszowie wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Tyczyn-Strzyżów.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu wyborców 165, z których 146 wzięło udział w wyborze.

Nieważnemi są głosy pod poz. 6, 12, 26, 60, 70 i 140 wykazu głosowania a to z powodu, że jak to w protokole wyborczym wyraźnie zaznaczono, głosujący pod powyższemi pozycyami przypuszczeni zostali do głosowania bez kart legitymacyjnych, co się sprzeciwia postanowieniu §. 40 ord. wyborczej.

Nieważnym jest dalej głos pod poz. 111. z powodu, że w aktach nie ma pełnomocnictwa od współwłaścicieli ciała tabularnego i niewiadomo kto w ich zastępstwie głosował (§. 14. ord. wyb.).

Po potrąceniu tych 7 głosów nieważnych pozostaje głosów ważnie oddanych 139, absolutna większość wynosi 70.

Rezultat głosowania jest następujący:

JEkscel. Ludwik hr. Wodzicki otrzymał głosów		107
P. Zygmunt Kowalski	głosów	24
P. Michał Pruc	„	6
P. Ludwik Kowalski	„	1
P. Iwan Paszczak	„	1

Wybrany przeto absolutną większością głosów JEkscel. Ludwik hr. Wodzicki.

Gdy zresztą wyborowi nic zarzucić nie można a akta wyborcze są w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór JEkscel. Ludwika hr. Wodzickiego na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Tyczyn-Strzyżów uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Ludwika hr. Wodzickiego za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy okręgu wyborczego gmin wiejskich Mielec-Zassów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Mielcu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Mielec Zassów.

Wyborców uprawnionych do głosowania w tym okręgu wyborczym było 173.

Przystąpiło do głosowania 156.

Z oddanych głosów nie ważne są następujące:

1. głos pod poz. 54 wykazu głosowania oddany przez Piotra Czerniowskiego z Łączek brzeskich.

2. głos pod poz. 112 Antoniego Groele z Schönanger.

3. głos pod poz. 113 Michała Cyran z Szydłowca, ponieważ wyborcy ci nie należeli do pierwszych dwóch trzecich części najwyżej opodatkowanych w gminie nie mieli też prawa głosowania z tytułu osobistego.

Pozostaje więc ważnych głosów 153.

Wszystkie głosy w liczbie 153 padły na Mieczysława hr. Reja, przeto został tenże jednogłośnie wybrany posłem.

A gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Mieczysława hr. Reja na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Mielec-Zassów uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Mieczysława hr. Reja za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Żydaczów-Mikołajów-Żurawno.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Żydaczowie wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Żydaczów-Mikołajów-Żurawno.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 143, z tych wzięło udział w głosowaniu 135.

Nieważnych głosów oddano 5 a mianowicie:

a) pod poz. 14. wykazu głosowania głos Mikołaja Zalewskiego z Rozdołu, pod poz. 88. Pawła Harasymowa z Malechowa i pod poz. 139. głos Michała Dakusa z Zawadki, ponieważ wszyscy trzej wymienieni nie byli prawyborcami ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków, nie należą bowiem do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie;

b) pod poz. 116 głos ks. Piotra Czekaluka z Stankowy i pod poz. 133. głos Onufrego Iwachowa z Woli wielkiej, ponieważ obaj zostali wybrani wbrew postanowieniom §§. 30 i 47 sej. ord. wyb. po pierwszym bowiem skrutynium zarządzono zaraz ściślejszy wybór a nie skrutynium drugie, jak to ustawa przepisuje.

Oddano zatem ważnych głosów 130.

Absolutna większość wynosi 66 głosów.

Z tych otrzymał:

P. Dr. Józef Wernicki głosów . . .	69
p. Bazyli Kowalski	61
	130

Obrany więc został posłem p. Dr. Józef Wernicki.

Gdy akta wyborcze są w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Dra. Józefa Wernickiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Żydaczów-Mikołajów-Żurawno uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Sprawozdanie Wydiłu krajewoho zajmaje sia, jak to z poriadku riczy wypływaje, bilsze formalnoju storonoju wyboru; zajmaje sia tym, kilko wyborciw hołosowało, kotri z nych buły uprawneni abo ni i takymy inszymy riczamy. Odnakoż sprawozdanie toje ne rozbyraje i ne może rozbyraty, czy pid inszym wzhladom hołos, danyj na kotroho z kandydatiw, buw legalnyj, czy takyj hołos abo usunenie sia czyje wid wyboriw ne buły naślidkamy nelegalnoji agitacyi abo presyi. A preciń oczewydno, szczo hołosy, w naślidok nelegalnoji agitacyji abo presyji widdani, ne możut maty wahy, otże i potiahajut za soboju neważniśt' ciłoho wyboru.

Znajuczy hde jaki fakta wyborczi z toho okruha, pozwolu sobi ich tutka przedłożyły, szczoby Wysokyj Sojm wziaw ich pid swoju rozwahu.

Nasampered szczo do samych prawyboriw, widbuły sia ony, ne choczu skazaty, ciłkom nelegalno, ałe i ne zowsim prawylno ne zowsim korrektno. Podam oden fakt na prymir. W Rozdoli skłykani buły prawybory na desiatu hodynu z rana. Na toj czas prawyborci i poschodyły sia: czekajut, wyboriw ne ma; piszły na obid, po południy prychodiat, ne ma! — prawybory zaczały sia aż po 6ij hodyni weczerom, a skinczyły sia po piwnoczy! Dlaczoho? Dlatoho, szczo żydiwski wyborci porozjiżdżały sia buły na torhy, a o nych duże chodyło, bo ich hołosy mały riszyty. Ja ne mawby niczoho protyw tomu, protywno jeśm za tym, szczoby jaknajbilsze czysło wyborciw udił brało w wyborach; ałeż toje treba inaksze robyty, treba napered zapowisty, szczo wybory zistały widłożeni i na jaku poru! Taj treba i na inszych wyborciw wzhlad maty, a wo wsich podibnych złuczajach, treba, szczoby i tam, hde chrystyjański wyborci i selane czy robotoju w poły czy czym inszym buły pereszkodżeni, komisar riadowyj, kotryj wybory pereprowadżuje, takoż buw łaskaw zaczekaty.

Pry tych prawyborach mały zajty i inszi nelegalnosty. Znaju, szczo zwidtam buła deputacyja, kotra chotiła prosyty Namistnyka o uneważnenie prawyboriw. Jak z deputacyjeju skinczyło sia, ne znaju; znaju tilko, szczo tiji prawybory takoj uznano za ważni. Wybrano tam dewiat' wyborciw, a tiji dewiat', jak tutka sprawa stojit, mohły wybir riszyty.

O samych wyborach muszu skazaty, szczo buły nelegalni agitacyi i zo strony prywatnoji i ne zowsim prawylne postupowanie zo storony organiw riadu. I tak posered agitatoriw, kotri publyczno agitowały za kandydatom, kotroho wybir Wydił krajewyj własne do pryniatia za ważnyj preporuczaje, znachodyły sia takoż uriadnyky autonomiczni i uriadnyky cisarski. Meży inszymy znachodyw sia tam inspektor podatkowyj, a widomo, moi Panowe, jaka to ważna dla selskich wyborciw osoba inspektor podatkowyj, jak duże obawlajut sia jeho wyborci selane, jak znaczno otże agitacya takoji osoby mohła pryczynyty sia do toho, aby wyborci ne piśla swoho perekonania dały hołos, ałe piśla pressyi. Jak roskazuwały meni osoby dostojni wiry, kotri buły naocznymy świdkamy, pered samym wyborom, koły wybir wże maw zaczynaty sia, pojawyw sia meży inszymy takoż inspektor szkolnyj w uniformi meży agitatoramy, zbłyżyw sia do wyborciw i rozmawlaw z nymy w tim duchu, szczoby na jeho kandydata widdały hołos. Selski wyborci ne mohły widriżnyty, jaka to własnywe osoba uriadowa z nymy rozmawlaje, ony wydiły zołotyj kownir, a toje oczewydno mało na nych pewnyj wpływ. Koły widtak prystupłeno do dalszych wyboriw, żydy i agitatory odnoji storony mały swobidnyj prystup, i choronyły ich nawit' żandarmy, ałe ludem druhoji storony prystup ostro buw zaboronenyj; należałoby, szczoby toje dla oboch storin zariwno buło zachowuwane.

Koły dalsze pryjszło do wyboru komisyi wyborczoji, to komisar riadowyj ne tilko wybraw odnostronno ludej, o kotrych musiw z hory znaty, szczo ony wsi za odnym kandydatom hołosowaty budut (w czim nema wprawdi nijakoji nelegalnosty, ałe meni sia zdaje, szczo sprawedływyj sposib postupowania buw by, aby obydwi storony zastupłeni buły w komisyi wyborczij), ałe takoż, szczo wże na kożdyj sposób ne jest korrektno, koły buw wybir członiw komisyi wyborczoj czerez zhromadżenych wyborciw, a za tymy członamy komisyi wyborczoji, kotri wsi widdały hołosy na zweryfikowanoho czerez Wydił krajewyj kandydata, hdejaki buły po dwi ruky naraz wystawyły, to pan komisar riadu, chotiaj wyborci druhoji storony robyły jeho uważnym, szczo ne ma bilszosty, protywno po ich storoni jest' bilszist, ne uznaw za własnywe toje uwzhladnyty, tilko uznaw wybir tamtych członiw komisyji za ważnyj. A maje to takoż swoje znaczinie, bo, jak widomo, człony komisyi wyborczoji hołosujut napered, a to daje pewnu dyrektywu dla inszych wyborciw.

Szczo musiły sia widbuwaty i nelegalni agitacji zo storony prywatnoji, na to podam taki fakta:

W seli Wola oden wyboreć usunuw sia buw wid hołosowania, a maw win widdawaty swij hołos na sowitnyka Kowalskoho. Koły jemu zakydały prawyborci, czomu win usunyw sia wid wyboru, pryznaw sia z rozkajaniem, szczo distaw na toje hroszi, i złożyw 30 zł. Jest to oden fakt, wprawdi oden tilko, ałe illustruje jasno sprawu wyboriw. A szczo takych faktiw musiło buty bilsze, na toje prypuszczenie sut' ot jaki pidstawy. W dekotrych mistcewostiach wże po dokonanych wyborach, jak w Weryny, w Rozwadowi, Małechowi, Demny, prawyborci oburenі buły na swoich wyborciw za to, szczo tiji protiw ich woli na toho kandydata dały hołos, kotroho wybir majemo nyni weryfikowaty. Dijszło nawit' do toho,

szczo toje oburenie prawyborciw pryniało charakter czynnyj: wyborciw zneważeno, i taja sprawa buła traktowana nawit' w sudi. Wydko z toho otże, szczo prawyborci musiły buty o tych wyborcach pewni, szczo ony budut hołosowaty inaksze. Jesłyż widtak hołosowały protywno, to pewne zrobyły one toje ne z swoho poreświdczenia, ałe musiły buty w tim inszi wpływy. To tak bez niczoho ne obijszło sia.

Taki otże fakta ja tutka predstawływ. Ja ne mohu wprawdi o wsich tych faktach zaruczyty, szczoby ony szczo do joty buły prawdywi, (szmer w sali, głosy Oho!), bo ja tam sam ne buw i sam ne wydiw, ale toje dało by sia wyślidyty w toj sposib, jesłyby szczo do nych buło pereprowadżene ślidztwo. Bezstoronno perewedene ślidztwo wyjasnyt dokładno, kilko prawdy jest' w tych faktach, kotri podawjem. Dlatoho ja z hory ne choczu wnosyty na uneważnenie seho wyboru, tilko stawlaju wnesok, kotryj zaraz pereczytaju. Persze szcze muszu widpowisty na oden zakyd, jakyj buw pered chwyłeju pidnesenyj iz storony referenta Wydiłu krajewoho: „dlaczoho wyborci ne wnesły protestu". Ja widpowim na toj zakyd tak: dlatoho ne wnesły, bo ony poprostu ne nadijały sia, aby protest maw jakyjś uspich. W naszim kraju na neszczaśtie pryjszło do toho, szczo fakty perekupstwa pry wyborach stojat wże na porjadku dnewnim. Wyna toho w znacznij miri spoczywaje na organach Riadu. Buw imenno wypadok w tim samim wyborczim okruzi Żydacziw-Mykałajiw-Żurawno, pry poperednych wyborach, szczo pered komisyjeju wyborczoju złożyw oden wyborca 25 złr., kotri jemu buły dani, szczoby jeho perekupyty. Meni zdaje sia, szczo w takim razi prokuratorya derżawna powynna buła wytoczyty ślidstwo, szczoby potiahnuty toho, kotryj perekupluwaw, do odwiczalnosty, jak zakon toho wymahaje. Odnakoż ne znachodymo ślidu, szczoby jake ślidztwo buło. Taki wypadky buły i pry sehoricznych wyborach. Oden mohu podaty ciłkom dokładno z imenem i pryzwyszczem. Oto pry perszim wybori w Bohorodczańskim powiti, Wasyl Łegoniak, wyboreć z Hwozda, złożyw pered komisyjeju wyborczoju 5 ryńskych i kazaw, szczo win ich distaw iako pidkupstwo wid Abrahama Cizlera. Takyj fakt powynen buw zaraz spowodowaty wytoczenie ślidstwa; ałe niczoho ne czuty o tim, szczo ślidztwo wytoczeno. Tomu to narid tratyt wiru w możływiśt' uspichu, a perekupstwo wijszło wże tak w zwyczaj, szczo wydaje sia buty czymś ciłkom naturalnym. Druha pryczyna, dlaczoho protestu ne wneseno, jeśt' — a zasterihaju sia tu, szczo to ne jeśt' moja hadka, ino tych, kotri ne chotiły protest wnosyty — szczo ludy ne majut' takoji wiry w bezstoronne riszenie protestu w samim Wysokim Sojmi, jakoji należało by bażaty. Jesłyby sprawu taku riszaw ktoś ciłkom inszyj, na prymir trybunał derżawnyj, to by takych protestiw buło dałeko bilsze. Zasterichaju sia szcze raz, szczo ja tym szcze ne każu, bud' to by se nedowirje buło oprawdane. Ja bym otże hadał, szczo w takich razach, koły legalniśt' wyboru jeśt' ciłkom oczewydna, Wysokyj Sojm powynen by dokładnijsze whlanuty w sprawy wyboru, szczoby tym sposobom podaty możływiśt' pownoho wyjasnenia sprawy. W toj sposib toje nedowirje, jake jeśt' w wysokim stepeny powynno sia usuwaty.

Ja nawiw fakta, jak w 4 miscewostiach prawyborci postupyły sobi z wyborciamy, kotri zaweły ich dowirje. Do tych faktiw muszu szcze oden zamit dodaty. Z nych, jak i z mnohych inszych w sim i w druhych wyborach, pokazuje sia najlipsze, o skilko oprawdani sut' tiji słowa, bud'to by selskyj narid stratyw wże newiru, jaku maw do pewnych wyższych werstw. Daj Boże szczoby kołyś tak buło, ałe dosy fakta świdczat' protywno o wełykim nedowirju narodu, ony świdczat', szczo narid zowsim ne wważaje reprezentantiw pewnych wyższych werstw za swoich wrodzenych prowodyriw, i szczo win ne z perekonania powybyraw ich na swoich zastupnykiw. Tiji fakta pokazujut, jaki to ciłkom inszi buły pryczyny, dlaczoho naszi selane wybrały sobi w bilszij czasty takych zastupnykiw.

Kinczu moji zamity tym wneskom, szczoby wybir sej na nyni ne zatwerdżaty, tilko zwernuty do Wydiłu krajewoho z tym pryporuczeniem, szczoby Wydił krajewy za posrednyctwom Namistnyctwa sprawu toho wyboru wyślidyw dokładnijsze, imenno w tim wzhladi, czy buła jaka presja iz storony organiw riadowych, i czy zachodyła nelegalna agitacja, imenno perekupstwo, iz storony prywatnoji. Meni zdaje sia, szczo to jest wnesenie, kotre bażaje tilko wsestoronnoho wyjasnenia sprawy i dlatoho ono powynno znajty prychylne pryniatie u Wysokoho Sojma. Otże wnesenje moje zwuczyt (czyta):

Zwertaje sia sprawa seho wyboru Wydiłowy krajewomu z tym preporuczeniem, szczoby za po-

serednyctwom c. k. Namistnictwa wyslidyw dokładno, czy ne zachodyła pry tim wybori pressyja iz storony organiw c. k. rjadu abo perekupstwa iz storony prywatnoji.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść (10 posłów podnosi rękę). Jest tylko przez 10 posłów poparty, co wedle regulaminu nie wystarcza, gdyż regulamin wymaga poparcia 15 głosów. Żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. W obec tego że wniosek p. Romańczuka, nie został poparty, niemam potrzeby odpowiadać. Zrzekam się głosu.

JW: Marszałek Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ważność tego wyboru zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Zborów-Załoźce.

Wysoki Sejmie!

Przy wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Zborów-Załoźce w Brodach dnia 29. maja 1883. r. z ogólnej liczby 167 uprawnionych do wyboru jawiło się 158 głosujących.

Z oddanych głosów nieważne są następujące:

1. Jan Mosiewicz, dzierżawca z Hodowy, wybrany został z gminy Hodowy wyborcą większością jednego głosu na 30 głosujących. Dwa głosy jednak są nieważne, oddane przez pełnomocników kobiet dwu, (gdyż kobiety nie mają prawa głosowania przez pełnomocników jako prawyborcy) przeto pozostało 28 głosujących; absolutna większość 15;

p. Mosiewicz otrzymał tylko 14 głosów, nie został przeto wyborcą wybranym. W obec tego i głos p. Mosiewicza pod poz. 28 przy wyborach głównych jest nieważny.

2. W gminie Jackowce, ogólny spis opodatkowanych wynosi 112 numerów. Między temi jest 44 kobiet, które odpadają pozostaje przeto 78 opodatkowanych, których należy wziąć za podstawę przy wygotowaniu listy wyborców. Na listę wyborców wejdzie tylko $^2/_3$ najwyżej opodatkowanych, zatem tylko 52.

Ponieważ zaś Stefan Soroka ma miejsce dopiero 60 przeto nie wchodzi na listę, nie jest prawyborcą, nie może być wybranym wyborcą i głos jego pod pozycyą 34 oddany jest nieważny.

3. Tak samo rzecz się ma w gminie Łukawica, z której po zweryfikowaniu listy wyborczej tylko 40 najwyżej opodatkowanych na nią wejdzie; wybrany wyborcą Danyło Peretiatko był na 48 miejscu nie był więc prawyborcą, przeto głos jego pod poz. 60 oddany jest nieważny. W obec tych trzech nieważnych głosów okaże się, że głosujących ważnie było 155; absolutna większość wynosiła 78.

p. Maciej Kaszewko c. k. sędzia pow. otrzymał głosów 90.

p. Onyszkiewicz Józef c. k. notaryusz głosów 62.

p. Jędrzej Nazarewicz 2, p. Semko Jurkiewicz 1, zatem 12-toma głosami po nad absolutną większość wybrany został p. Maciej Kaszewko c. k. sędzia powiat. z Załoziec posłem na Sejm krajowy.

Gdy prócz wymienionych trzech głosów nieważnych wyborowi niczego nie można zarzucić, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Macieja Kaszewki na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Zborów-Załoźce uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Macieja Kaszewki za ważny, zechce rękę podnieść. (większość.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żywiec-Slemień-Milówka.

Wysoki Sejmie!

Przy wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żywiec-Slemień-Milówka dnia 29. Maja 1883 w Żywcu odbytym z ogólnej liczby uprawnionych do głosowania 184 wyborców, przystąpiło do głosowania 178 wyborców.

Z oddanych głosów atoli nie ważne były następujące:

1. Głos Majchra Krzusia z gminy Wieprza, oddany pod poz. 166 wykazu głosowania na X. Makarego Manieckiego.

2. Głos Macieja Klisia ze Siennej, oddany pod poz. 114 na X. Makarego Manieckiego.

3. głos Jana Mroźka ze Swinnej, oddany pod poz. 144 na p. Józefa Łazarskiego.

4. Głos Wojciecha Widza z Sopotni wielkiej, oddany pod poz. 125 na p. Józefa Łazarskiego.

5. Głos Jana Pieli z Sopotni małej, oddany pod poz. 124 na p. Józefa Łazarskiego.

6. Głos Marcina Moc z Przyborowa, oddany pod poz. 91 na p. Józefa Łazarskiego i

7. głos Jędrzeja Olszowskiego z Mutnego, oddany pod poz. 75 na p. Józefa Łazarskiego; ponieważ żaden z wyżej wymienionych głosujących, nie był wyborcą z tytułu osobistej kwalifikacyi; wszyscy zaś powyżej wymienieni głosujący znajdywali się w ostatniej trzeciej części najniżej opodatkowanych, nie mieli przeto prawa wejść na listę prawyborców z odnośnej gminy a zatem i wyborcami być nie mogli.

Razem więc siedm głosów nieważnych oddano, z których dwa na X. Makarego Manieckiego, pięć zaś na p. Józefa Łazarskiego.

Potrąćmy tych siedm głosów od ogólnej liczby głosujących, okaże się że ważnie oddano 171 głosów. — Absolutna większość wynosi 86 głosów.

Pan Józef Łazarski otrzymał głosów	. . . .	86
X. Makary Maniecki	„ „ . . .	84
Pan Teofil Chwalibóg	„ „	1
	Razem .	171

Absolutną większością głosów wybrany został posłem ne Sejm krajowy p. Józef Łazarski.

Gdy prócz wytkniętych nieprawidłowości, wybór odbył się legalnie i akta wyborcze w należytym znajdują się porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Józefa Łazarskiego na posła uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Józefa Łazarskiego za ważny zechce rękę podnieść (większość.) Wybory uznane za ważne. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze przedsięwziętym dnia 29 Maja b. r. w ciele wyborczym gmin wiejskich okręgu wyborczego Łańcut-Przeworsk.

Wysoki Sejmie!

Przy wyborze przedsięwziętym dnia 29 Maja b. r. w ciele wyborczym gmin wiejskich okręgu wyborczego Łańcut-Przeworsk z ogólnej liczby 166 uprawnionych do wyboru, jawiło się 151 wyborców do głosowania.

Akt wyborczy odbył się w Łańcucie.

Z oddanych głosów były nie ważne.

1. w gminie Budy przeworskie, liczącej 519 mieszkańców ilość wyborców do obrania mylnie oznaczono na dwóch wyborców. Gmina ta winna była wybrać tylko jednego wyborcę. Obydwaj wyborcy jednogłośnie wybrani oddali głosy swe pod poz. 117 i 118 protokołu wyborczego na pana Karola hr. Scipiona. Ponieważ tylko jeden głos mógł być ważnie oddany, przeto głos drugi Jakóba Janusza pod poz. 118 jest nie ważny.

2. W gminie Niżatycze wybrano wyborcę Michała Hanasa, który jednak będąc na 46 miejscu między 62 w liście opodatkowanych nie wchodzi w ustawowe $^2/_3$ najwyżej opodatkowanych i nie jest prawyborcą.

Głos jego więc oddany pod poz. 121 na p. Karola hr. Scipiona jest nieważny.

Okazuje się więc po odjęciu dwu głosów nie ważnych, że ważnie głosowało 149 wyborców.

Absolutna większość wynosiła 75 głosów.

P. Karol hr. Scipio otrzymał ważnych głosów	143
X. Stanisław Stojałowski	4
X. Stanisław Stojowski	1
P. Jakób Nikodem	1

Zatem znaczną większością wybrany został posłem na Sejm krajowy p. Karol hr. Scipio.

Gdy prócz wytkniętych dwu głosów nie ważnych, wybór odbył się prawidłowo, a akta wyborcze są w należytym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Karola hr. Scipiona na posła z okręgu gmin wiejskich Łańcut-Przeworsk, uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Karola hr. Scipiona za ważny zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze przedsięwziętym dnia 29. maja b. r. w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Leżajsk-Sokołów-Ulanów.

Wysoki Sejmie!

Przy wyborze predsięwziętym dnia 29. maja b. r. w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Leżajsk-Sokołów-Uianów, z ogólnej liczby uprawnionynh do głosowania 186, przystąpiło do głosowania 159 wyborców. Akt wyborczy odbył się w Łancucie.

Głosującyah było 159.

Nieważnie oddano jednak następujące głosy:

1) Antoni Wróbel wyborca z Biedaczowa głosował pod poz. 164, na p. Stanisława Jędrzejowicza. Głos ten oddany jest nieważny, ponieważ Antoni Wróbel nie znajduje się ani na spisie wyborców, ani na spisie członków opodatkowanych gminy Biedaczowa.

2) Z tego samego powodu nieważny jest głos Józefa Kruka z Brzyskiej woli, oddany pod poz. 67, na Dr. Leona Filimowskiego.

Nieważny jest głos Michała Dubasa wyborcy z Rzuchowa oddany pod poz. 145, na p. Stanisława Jędrzejowicza, ponieważ Michał Dubas nie znajduje się w pierwszych dwóch trzecich opodatkowanyeh i przeto nie może być wyborcą.

Okazuje się zatem 3 głosy nieważne.

Z ogólnej liczby głosujących 159, oddano ważnych głosów 156, absolutna większość wynosi 79 głosów.

P. Stanisław Jędrzejowicz otrzymał 116 gł.

P. Dr. Leon Filimowski otrzymał 23 głosy.

P. Adam Straub otrzymał 16 głosów.

P. Adam Filimowski otrzymał 1 głos.

Zatem 37ma głosami po nad absolutną większość wybrany został posłem na Sejm krajowy p. Stanisław Jędrzejowicz. Prócz wymienionych 3. głosów nieważnych, wybór odbył się w należytym porządku, w obec czego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława Jędrzejowicza na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Leżajsk-Sokołów-Ulanów uznać za ważny.

JW. Marsałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Ggy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Stanisława Jędrzejowicza za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze przedsięwziętym dnia 29. maja b. r. w ciele wyborczem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Bochnia-Niepołomice-Wiśnicz.

Wysoki Sejmie!

Przy wyborze przedsięwziętym dnia 29. maja b. r. w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Bochnia-Niepołomice-Wiśnicz z ogólnej liczby 304, uprawnionych do wyboru jawiło się 233 wyborców do głosowania.

Akt wyborczy odbył się w Bochni. Głosujących było 233, absolutna większość wynosiła 117.

P. Dr. Franciszek Hoszard otrzymał wszystkich 233 głosów, zatem jednogłośnie posłem na Sejm krajowy został obrany.

Gdy wszystkie oddane głosy były ważne, a wybór i prawybory przeprowadzono w należytym porządku, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dr. Franciszka Hoszarda z okręgu wyborczego gmin wiejskich Bochnia-Niepołomice-Wiśnicz uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór Dr. Franciszka Hoszarda za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiew-Mosty-Kulików.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883, odbył się w Żółkwi wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiew-Mosty-Kulików.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu wyborców 199, z których 193 stanęło do urny wyborczej.

Niektóre z oddanych głosów są jednak nieważne a mianowicie: głosy pod poz. 8, 10 i 17 wykazu głosowania z powodu że w aktach nie ma pełnomocnictwa i nie wiadomo kto głosował. Głosy pod poz. 18, 20 i 21 z powodu że pełnomocnictwa, na podstawie których głosowano, nie są podpisane przez wszystkich współwłaścicieli.

Głos pod poz. 61 z powodu, że zachodzi wątpliwość, czyli dzień prawyborów w gminie Hrebeńce był należycie ogłoszony, albowiem w prawyborach wzięło udział tylko dwóch prawyborców, podczas gdy według wykazu było ich w tej gminie 50.

Potrąciwszy tych 7 głosów nieważnych od ogólnej liczby głosów oddanych, pozostanie głosów ważnych 186, absolutna większość 94.

Otrzymali:

Pan Piotr Leniński głosów 118.

Pan Bojomir Żarski głosów 66.

Pan Piotr Limka adjunkt z Dębicy głos 1.

Petro głos 1.

Absolutną większością wybrany przeto posłem p. Piotr Leniński.

Gdy zresztą wyborowi nic zarzucić nie można, a akta wyborcze są w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Piotra Lenińskiego na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiew-Mosty-Kulików uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Piotra Lenińskiego za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Zbaraż-Medyń.

Wysoki Sejmie!

W dniu 29. maja b. r. odbył się w Zbarażu wobór posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Zbaraż-Medyń.

Uprawnionych do głosowania było 140.

Stanęło do urny 131.

Głosy nieważne: poz. 3. Michała Dobrotwora, poz. 9. Stefana Wankiewicza, poz. 34. Dmytra Ostapczuka, ponieważ zupełnie nie znajdują się na liście opodatkowanych, — poz. 59. głos Wincentego Ambrozego, poz. 90. głos Stefana Soroczyńskiego i poz. 94. głos Maksyma Skocia ponieważ znajdują się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych.

Ci wszyscy nie będąc prawyborcami i nie mając kwalifikacyi z tytułu osobistego nie mogą być wyborcami, zatem głosy przez nich oddane są nieważne.

Pozostaje ważnych głosów 125.

Absolutna większość 63.

Otrzymali:

Ks. Stefan Kaczała głosów 69.

P. Leopold Kukawski, głosów 56.

Zatem absolutną większość otrzymał ks. Stefan Kaczała.

Gdy zresztą temu wyborowi nic zarzucić nie można,

Wydział krajowy wnosi:

Wys. Sejm raczy wybór ks. Stefana Kaczały na posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Zbaraż-Medyń uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. ks. Stefana Kaczały za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Rudki-Komarno.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się wybór jednego posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Rudki-Komarno.

Uprawnionych do głosowania było 137.

Jawiło się do głosowania 123.

Nieważny atoli jest głos oddany przez Feliksa Mikulkę (poz. 16) bo nie znajduje się na liście opodatkowanych, a gdy i z tytułu osobistego nie jest prawyborcą, nie może być wyborcą.

Pozostaje głosów ważnych 122. Absolutna większość 62.

Otrzymali:

P. Henryk Janko głosów . . .	81
P. Denis Harasymowicz głosów .	41
	122

P. Henryk Janko otrzymał więc większość bezwzględną, a gdy zresztą akta są w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Henryka Janki na posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Rudki-Komarno uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Henryka Janki za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybor uznany ze ważny. Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła do Sejmu krajowego z kuryi gmin wiejskich, okręgu wyborczego Nowytarg-Krościenko.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Nowymtargu wybór posła do Sejmu krajowego z kuryi gmin wiejskich, okręgu wyborczego Nowytarg-Krościenko.

Uprawnionych do głosowania było 177 wyborców.

Do głosowania przystąpiło 154 wyborców.

Z oddanych głosów atoli niektóre są nie ważne, a mianowicie:

1. Głos Franciszka Dunajczana z Bukowiny, oddany pod poz. 12. na p. Gwidona br. Battaglię.

2. Głos Szymona Miechniaka z Cichego, pod poz. 19 na p. Feliksa Pławickiego oddany.

3. Głos Jana Kurzeja z Kamienicy, pod poz. 45. na p. Feliksa Pławickiego oddany.

4. Głos Józefa Bukowskiego z Kościeliska, oddany pod poz. 51. na p. Feliksa Pławickiego.

5. Głos Jana Bubisza z Lasek, oddany pod poz. 59. na p. Gwidana br. Battaglię.

6. Głos Jędrzeja Mąki z Leśnicy, oddany pod poz. 67. na p. Feliksa Pławickiego; wszystkie te głosy są nieważne ponieważ wymienieni powyżej nie wchodzą do $^2/_3$ najwyżej opodatkowanych, nie są więc prawyborcami, a zatem i wyborcami być nie mogą.

7. Głos współwłaścicieli tabularnej części Zarzycza, zwanej Wielka Łąka, oddany przez pełnomocnika p. Michała Misiewicza pod poz. 158. na p. Feliksa Pławickiego jest nieważny, ponieważ pełnomocnictwo, na podstawie którego głosował p. Michał Misiewicz, nie było przez wszystkich współwłaścicieli podpisane, a mianowicie brakuje podpisów, Ostrowskiego Józefa, Stabasa Wojciecha, Ramzy Józefa, Gromady Andrzeja, Rossa Szymona, Soboty Wojciecha, Arendarczyka Andrzeja, Najducha Mateusza, Ząbka Michała, Gałysia Franciszka i Lenartowicza Pantalemona.

8. Głos współwłaścicieli tabularnej własności w Pieniążkowicach, oddany pod poz. 115. na p. Gwido br. Battaglię przez pełnomocnika Jakóba Fiedora jest nieważny, ponieważ pełnomocnictwo, na podstawie którego głosował p. Jakób Fiedor jest podpisane tylko przez 13 współwłaścicieli, gdy zaś wszystkich jest 33, brakuje przeto jeszcze dwadzieścia podpisów reszty współwłaścicieli.

Ważnie zatem oddano głosów 146.

Absolutna większość wynosiła głosów 74.

P. Feliks Pławicki otrzymał głosów 97.

P. Gwido br. Battaglia . . „ 48

P. Wojciech Kamiński. . . „ 1

Razem 148

Zatem większością obrany został posłem na Sejm krajowy p. Feliks Pławicki c. k. kapitan pensjonowany.

Gdy prócz wytkniętych nieprawidłowości wybór odbył się legalnie, a akta wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Feliksa Pławickiego na posła z kuryi gmin okręgu wyborczego Nowytarg-Krościenko, uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Feliksa Pławickiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Stary Sącz-Krynica.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Nowym Sączu wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Stary Sącz-Krynica.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu wyborców 133, w głosowaniu wzięło udział 127.

Z oddanych głosów nieważne są:

1. Głos Józefa Schmidta z Brzeżny oddany pod poz. 11 na p. Franciszka Gedela nieważny jest z tego powodu, ponieważ Józef Schmidt dzierżawca Berezyny nie opłaca w tej gminie żadnego podatku.

2. 3. Nieważne są głosy Wania Słoty z Jastrzębik pod poz. 30 na p. Antoniego Góralczyka i Jakóba Turka z Naszczawnic na p. Franciszka Gedela oddane, ponieważ wymienieni wyborcy nie znajdują się na liście opodatkowanych z odnośnych gmin, a do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacyi nie są uprawnieni.

Ważnie tedy oddano głosów 124.

Absolutną większość wynosi 63.

P. Aleksander Zborowski otrzymał 76 głosow.

P. Franciszek Gedel głosów 48.

przeto wybrany został absolutną większością głosów p. Aleksander Zborowski.

Gdy wybór zresztą odbył się prawidłowo i akta wyborcze są w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać za ważny wybór p. Aleksandra Zborowskiego na posła Sejmu z grupy gmin wiejskich okręgu Stary Sącz-Krynica.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Aleksandra Zborowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (większość.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Krakowie wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 219 z tych wzięło udział w głosowaniu 183.

Wszelako niektóre z tych głosów są nieważne, a mianowicie:

a) pod poz. 58 wykazu głosowania głos Jana Nowaka z Grębałowa, pod poz. 70 głos Felixa Puchały z Kleszczowa, pod poz. 97 głos Franciszka Konika z Łobzowa, pod poz. 111 głos Wojciecha Głowackiego z Mydlnik, pod poz. 199 głos Karola Biedy z Woli Justowskiej, pod poz. 203 głos Wojciecha Twardowskiego z Wolicy, pod poz. 209 głos Jana Cichonia z Zagaci, ponieważ wszyscy siedmiu nie mieli prawa prawyborczego ani z tytułu osobistego ani z tytułu opłacanych podatków, nie należą bowiem do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie;

b) pod poz. 114 głos posiadaczy tabularnych z głosem wirylnym Sebastjana, Wawrzyńca i Zofii Fajtów, tudzież pod poz. 188 głos masy spadkowej Bartłomieja Prochownika, ponieważ w obu wypadkach nie produkowano pełnomocnictwa, i nie wiadomo, kto wykonał prawo głosowania.

c) pod poz. 184 głos p. Józefa Pobudkiewicza rewizora bydła w Toniach, i pod poz. 207 głos p. Jana Bocheńskiego, dzierżawcy w Wrożenicach, ponieważ jako tacy nie mieli prawa prawyborczego z tytułu osobistego, ani też z tytułu opłacanych podatków, nie wykazano bowiem, aby jakiekolwiek podatki w gminie opłacali: nareszcie:

d) pod poz. 187 głos Franciszka Stępkowskiego z Tyńca, ponieważ tenże przy dokonanych w tej gminie dnia 9. Maja 1883. prawyborach otrzymał na 20 głosujących tylko 9 głosów a zatem nie został wybrany bezwzględną większością głosów i w tym wypadku należało zastosować postanowienia §. 47 sejmowej ordyn. wyb.

Oddano zatem na 183 głosujących nieważnych głosów 12, ważnych zaś 171.

Absolutna większość wynosi 86 głosów.

Z tych otrzymał:

Hr. Mieroszewski Stanisław 169 głosów

p. Pruszkowski Witold 2 „

171 głosów,

obrany więc został posłem JW. hr. Stanisław Mieroszewski.

W obec tego prawie jednomyślnego wyboru i gdy akta wyborcze są w porządku wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór JW. hr. Stanisława Mieroszewskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich dawnych powiatów politycznych Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda przeto rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Stanisława hr. Mieroszewskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (większość.) Wybór uznany za ważny. Sprawozdaca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów do Sejmu krajowego z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Tarnopolskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. Czerwca 1883 odbyły się w Tarnopolu wybory trzech posłów na Sejm krajowy

z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Tarnopolskiego.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowej listy wyborców 148 z których 96 wzięło udział w wyborach, głosując bądź osobiście, bądź przez zastępców prawnych lub pełnomocników.

Z pomiędzy oddanych 96 głosów, muszą być wszelako niektóre unieważnione, a mianowicie:

1. głos pod nr. 4 wykazu głosowania oddany na podstawie pełnomocnictwa przez JW. Maryę hr. Baworowską wydanego, w którem jednakowoż nie ma wymienionego nazwiska pełnomocnika,

2. głos pod nr. 12 oddany w zastępstwie JW. Alexandry hr. Borkowskiej albowiem nie ma w aktach pełnomocnictwa i niewiadomo kto w zastępstwie uprawnionej głosował;

3. głos pod nr. 13 oddany za małoletniego Eugeniusza Brodzkiego z powodu, że niewiadomo, czyli głosujący miał prawo do zastępstwa tego małoletniego, a nawet nie wiadomo kto głosował;

4. głos pod nr. 60 oddany w zastępstwie JW. Olgi hr. Koziebrodzkiej i małoletnich dzieci Felixa i Olgi hr. Koziebrodzkich z powodu, że w aktach nie ma pełnomocnictwa i niewiadomo, kto głosował; wreszcie:

5. głos pod nr. 114 oddany w zastępstwie W. Karoliny z Fuchsów Szeliskiej z powodu, że w aktach nie ma pełnomocnitwa i niewiadomo kto głosował;

Po potrąceniu tych 5 głosów nieważnych od ogólnej liczby oddanych głosów 96, pozostaje głosów ważnie oddanych 91, absolutna większość wynosi więc 46.

Otrzymali głosów: P. Dr. Klemens Żywicki 87, p. hr. Szczęsny Koziebrodzki 69, p. Ignacy Mochnacki 65, p. Kazimierz Tuczyński 29, p. Jan Vivien 24.

Trzej pierwsi panowie otrzymali więc absolutną większość i zostali wybrani.

Pod względem formalnym wypada nadmienić, że w aktach wyborczych znaleźliśmy tylko 113 dowodów doręczenia kart legitymacyjnych, gdy zas wyborców było ogółem 148, przeto nie ma w aktach dowodu, czyli 35 wyborcom karty legitymacyjne doręczone zostały.

Z porównania listy wyborców z wykazem głosowania, okazuje się jednak że z pomiędzy owych 35 wyborców 18 wzięło rzeczywiście udział w głosowaniu na podstawie kart legitymacyjnych, co jest najlepszym dowodem, że im one doręczone zostały.

Wątpliwość zachodziłby mogła przeto tylko co do reszty 17 wyborców, którzy do urny wyborczej nie stanęli. Jednakże obecność tych wyborców w niczem wpłynąćby nie mogła na powyżej przedstawiony rezultat wyborów. Przypuściwszy bowiem nawet że wszyscy stanęliby do urny, i że wszyscy oddaliby swe głosy owym dwom kandydatom, którzy nie uzyskali absolutnej większości, to zawsze jeszcze ci dwaj kandydaci pozostaliby byli w mniejszości. Albowiem w takim razie rezultat byłby następujący:

Głosujących 91 + 17 = 108. Absolutna większość 55.

Otrzymaliby: P. dr. Klemens Żywicki 87, p. hr. Szczęsny Koziebrodzki 69, p. Ignacy Mochnacki 65, p. Kazimierz Tuczyński 46, p. Jan Vivien 41.

Zawsze więc absolutną większość mieliby tylko trzej pierwsi panowie.

W obec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. dr. Klemensa Żywickiego, Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego i Ignacego Mochnackiego na posłów z kuryi większej własności okręgu wyborczego Tarnopolskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór pp. Klemensa Żywickiego, hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego i Ignacego Mochnackiego za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Czortków-Budzanów-Jazłowiec.

Wysoki Sejmie:

Dnia 29. Maja 1883, odbył się w Czortkowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Czortków-Budzanów-Jazłowiec.

Uprawnionych do wyboru było 202 wyborców.

Do głosowania przystąpiło 191 wyborców.

Z oddanych głosów atoli niektóre były nieważne, a mianowicie:

1. Głos Szymona Getter ze Starego Czortkowa, oddany pod poz. 58 wykazu głosowania

na p. Mikołaja Wolańskiego, ponieważ Szymon Getter nie otrzymał przy powtórnem głosowaniu absolutnej większości, przeto nie został wybrany wyborcą;

2 i 3. Głos Semena Biguluka z Drohiczówki, oddany pod poz. 63. na p. Petrę Tylnego, oraz głos Mikołaja Dutkiewicza z Siemakowiec, oddany pod poz. 150 na p. Petrę Tylnego, ponieważ obaj wymienieni powyżej nie znajdują się w spisie opodatkowanych członków gmin odnośnych.

4. Głos Wasyla Baryskiego z Bazaru, oddany pod poz. 2. na p. Mikołaja Wolańskiego;

5. Głos Dmytry Pedorowicza również z Bazaru, oddany pod poz. 4. na p. Mikołaja Wolańskiego;

6. Głos Wincentego Rybickiego z Petlikowiec starych, oddany pod poz. 128 na p. Mikołaja Wolańskiego;

7. Głos. Wasyla Popadyna z Solówki, oddany pod poz. 148 na p. Petrę Tylnego;

8. Wreszcie głos Pawła Bezpólki z Sokołówki, oddany pod poz. 159 na p. Petrę Tylnego.

Wszystkie powyżej (od 4—8) wymienione głosy są nieważne, z powodu, że oddający je wyborcy, należeli do ostatniej trzeciej części najniżej opodatkowanych, zatem nie mogli wejść na listę prawyborców; a przeto i wyborcami być nie mogli.

Okazuje się zatem, że ważnie oddano głosów 183.

Absolutna większość wynosiła 92 głosów.

Pan Mikołaj Wolański otrzymał ważnych głosów 112.

Pan Petro Tylny otrzymał ważnych głosów 71.

Zatem posłem na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Czortków-Budzanów-Jazłowiec, obrany został absolutną większością p. Mikołaj Wolański.

Gdy prócz wymienionych nieprawidłowości, wybór odbył się legalnie i akta wyborcze w należytym znajdują się porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Mikołaja Wolańskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Mikołaja Wolańskiego za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. P. Sprawozdawca Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm z ciała wyborczego Izby handlowo przemysłowej w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Dnia 31. Maja 1883. odbył się w Krakowie wybór posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego tamtejszej Izby handlowo-przemysłowej.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 24, z tych wzięło udział w głosowaniu 22. — Wynik głosowania był następujący:

p. Dr. Arnold Rapoport otrzymał 16 głosów,
p. Teodor Baranowski „ 5 „
p. Albert Mendelsburg „ 1 głos,

obrany więc został posłem p. Dr. Arnold Rapoport.

Wedle protokołu wyborczego podnieśli dwaj wyborcy p. Juliusz August John i p. Albert Mendelsburg wątpliwość, czy p. Dr. Arnold Rapoport nie będąc wyborcą i nie mieszkając w kraju jest obieralnym.

W skutek tego zażądał Wydział krajowy pismem z dnia 15. Czerwca 1883. L. 27485 wyjaśnienia w powyższym kierunku od c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

W odpowiedzi oznajmiło c. k. Prezydyum Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu pismem z dnia 7. lipca 1883 L. 6500/pr. że według świadectwa c. k. urzędu bipotecznego krakowskiego z dnia 30. Czerwca 1883, p. Dr. Arnold Rapaport jest tabularnym właścicielem połowy realności pod Nr. 362 i 363 Dz. VIII. przy ulicy starowiślnej w Krakowie położonych, z których się opłaca podatek gruntowy w kwocie wymaganej dla wyborców posłów sejmowych z kuryi miasta Krakowa, że przeto p. Dr. Arnold Rapoport, który zresztą posiada wymogi §. 16. lit. *a) b)* i *c)* sejm. ord. wyb. jest w myśl art. I. ustawy z dnia 20. Września 1866. Dz. ust. kr. Nr. 24. obieralnym do Sejmu krajowego.

Wprawdzie §. 15. sejm. ord wyb. postanawia co następuje:

„Jeżeli do wyboru uprawniony z klas wyborców miast i gmin wiejskich jest członkiem kilku gmin, tedy wykonywać może prawo wyborcze tylko w gminie zwyczajnego zamieszkania swego“.

P. Dr. Arnold Rapoport jest członkiem gminy miasta Wiednia a oraz gminy miasta Krakowa, gdyż w obrębie tej gminy posiada nieruchomość, od której opłaca podatek, lecz ponieważ p. Dr. Arnold Rapoport zamieszkały jest we Wiedniu, przeto tylko w tej gminie może wykonywać prawo wyborcze. Z tego powodu nie został pan dr. Arnold Rapoport zamieszczony na liście wyborców dla miasta Krakowa; lecz nie idzie za tem, żeby pan dr. Arnold Rapoport nie był obieralny na posła do Sejmu galicyjskiego gdyż §. 16. ord. wyb. sejm., który określa warunki osobistej kwalifikacyi na posła i wymaga uprawnienia do wyboru w kraju w ustępie *d.* nie powołuje §fu 15go, który właśnie tworzy wyjątek i ogranicza wykonywanie prawa wyborczego do miejsca zamieszkania.

Wreszcie rozróżnić należy między uprawnieniem do wyboru, a wykonywaniem prawa wyborczego.

Wedle brzmienia i ducha sejm. ord. wyb. p. dr. Arnold Rapoport jest uprawniony do wyboru w Wiedniu i w Krakowie, lecz wykonywać może prawo wyborcze na razie tylko we Wiedniu.

Gdy akta wyborcze są w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. dra Arnolda Rapoporta na posła z ciała wyborczego krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. dra Arnolda Rapoporta za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła z większych posiadłości okręgu wyborczego Lwowskiego.

Wysoki Sejmie!

W dniu 5. Czerwca 1883 odbył się we Lwowie wybór jednego posła z większych posiadłości okręgu wyborczego Lwowskiego

Gdy wszelako wybrany p. Dawid Abrahamowicz nie przyjął tego wyboru, gdyż przyjął mandat z większych posiadłości obwodu Stryjskiego, pzeto c. k. Prezydyum Namiestnictwa rozpisało nowy wybór w okręgu wyborczym Lwowskim na dzień 18. Lipca 1883, który się też w tym dniu odbył.

Stanęło do urny 21. Absolutna większość 11.

Otrzymali:

JE. hr. Włodzimierz Russocki głosów 18.

P. Zygmunt Sawczyński głosów 2.

P. Bolesław Wiesiołowski głos 1.

Absolutną większość otrzymał więc Jego Ekscelencya hr. Włodzimierz Russocki.

Gdy akta wyborcze są w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Jego Ekscelencyi hr. Włodzimierza Russockiego na posła z większych posiadłości okręgu wyborczego Lwowskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór JE. p. Włodzimierza hr. Russockiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Sambor-Staremiasto-Starasól.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. maja 1883, odbył się w Samborze wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Sambor-Staremiasto-Starasól.

Uprawnionych do głosowania było 250 wyborców.

Przystąpiło do głosowania 198 wyborców.

Absolutna większość wynosiła 100 głosów.

Z pomiędzy oddanych głosów otrzymali:

1. p. Teofil Bereźnicki c. k. radca Sądu krajowego przy Sądzie obwodow. w Samborze	97	głosów.
2. p. Michał Popiel . . .	90	„
3. p. Teodor Bereźnicki . ,	2	„
4. p. Teofil Bereżyński . .	1	„
5. p. Telefon Bereźnicki . .	1	„
6. p. Teofil Berestyński . .	1	„
7. p. Ofeł Bereźnicki . . .	1	„
8. p. Bereźnicki , . . .	1	„
9. ksiądz Bereźnicki . . .	1	„
10. konsylarz Bereźnicki . .	1	„
11. p. Iwan Bereźnicki . . .	1	„
12. p. Teofil Konsylarz . . .	1	„

Gdy nikt absolutnej większości nie otrzymał zarządzono drugie głosowanie tegoż samego dnia po południu.

W drugim głosowaniu przystąpiło do wyboru 185 wyborców.

Z oddanych głosów następujace są nieważne:

1. Nieważny jest głos Jana Wolańskiego z Busowiska, oddany pod poz. 39, na p. Teofila Bereźnickiego, ponieważ Jan Wolański znajduje się na 79 miejscu między 114 opodatkowanymi, zatem w ostatniej trzeciej części opodatkowanych, nie jest więc prawyborcą, przeto i wyborcą być nie może.

2. Nieważny jest głos Stefena Pertaka z Chyrowskiej Posady oddany pod poz. 49, na p. Teofila Bereźnickiego, ponieważ Stefan Pertak znajduje się na 52 miejscu między 70 opodatkowanymi, a więc w ostatniej trzeciej części, nie jest więc prawyborcą, przeto i wyborcą być nie może.

3. Nieważny jest glos Józefa Wrzaska z Fulsztyna oddany pod poz. 61, na p. Michała Popiela, ponieważ Józef Wrzask nie jest prawyborcą znajdując się w ostatniej jednej trzeciej opodatkowanych, bo na 138 miejscu między 190 (po odjęciu kobiet nieuprawnionych) opodatkowanymi.

4. Głos Franciszka Pietruszki z Sąsiadowiec oddany pod poz. 153, na p. Michała Popiela nieważny jest z tego powodu, ponieważ Franciszek Pietruszka znajdując się na 192 miejscu między 281 opodatkowanymi, należy do ostatniej jednej trzeciej opodatkowanych i przeto nie jest prawyborcą.

5. Z tego samego powodu głos Józefa Dziuby z Słochyni pod poz 160, oddany na p. Teofila Bereźnickiego jest nieważny, gdyż Józef Dziuba umieszczony jest na 48 miejscu między 53 opodatkowanymi.

6. Głos Ludwika Topolskiego z Starejsoli, oddany pod poz. 166 na P. Michała Popiela nieważny jest z tego powodu, że Ludwik Topolski nie oplaca w gminie Starejsoli żadnego podatku, a jako urzędnik zakładu kredytowego (niewiadomo jakiego) nie ma prawa głosowania z tytułu osobistej kwalifikacyi, zatem prawyborcą nie jest, a więc i wyborcą być nie może.

7. Nieważny jest głos p. Tymona Stupnickiego, właściciela tabularnej własności w Topolnicy, oddany przez pełnomocnika P. Jana Dwernickiego pod poz. 214 na P. Michała Popiela, gdyż prawo głosowania przez pełnomocników dla wyborców z tabularnych własności ograniczone jest w ustawie z dnia 20. Września 1866, tylko dla współwłaścicieli, niewiast i niewłasnowolnych. Ponieważ w danym wypadku P. Tymona Stupnickiego pod żadną z tych kategoryi podporządkować nie można, przeto winien był wykonać swe prawo osobiście.

Okaże się zatem, że ważnie oddano głosów 178.

Absolutna większość wynosi 90.

P. Teofil Bereżnicki c. k. radca Sądu otrzymał głosów 106

P. Michał Popiel głosów . 72

razem 178

Wybrany przeto został posłem na Sejm krajowy p. Teofil Bereżnicki c. k. radca Sądu.

Gdy prócz wytkniętych nieprawidłowości wybór odbył się legalnie i akta wyborcze znajdują się w należytym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Teofila Bereżnickiego na posła z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Sambor - Staremiasto - Starasól uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Teofila Bereźnickiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Żółkiewskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. Czerwca b. r. odbył się w Żółkwi wybór trzech posłów z większych posiadłości okręgu wyborczego Żółkiewskiego.

Uprawnionych do głosowania było 150.

Jawiło się do głosowania 87.

Absolutna większość 44.

Otrzymali:

ks. Tytus Kowalski	głosów	79
p. Tomisław Rozwadowski	„	54
p. Żarski Bojomir	„	47
p. Starzyński Stanisław	„	46
p. Głogowski Artur	„	23
p. Rylski Władysław	„	10
p. Machnicki Edmund	„	2

*

Otrzymało więc czterech absolutną większość, gdy tymczasem obwód Żółkiewski daje tylko trzech posłów.

Według §. 46. ordynacyi wyborczej każdy wybór jest ważny, który został uskuteczniony bezwzględną większością głosów, a ordynacya wyborcza nic nie postanawia na ten wypadek, jeżeli więcej kandydatów otrzyma absolutną większość niż było posłów do wybrania. Pod tym względem zawiera ordynacya wyborowa lukę wywołaną postanowieniem, iż głosowanie odbywa się zbiorowo i zapewne prawodawca nie przypuszczał, iż więcej jak wymagana liczba może otrzymać absolutną większość.

W takim stanie rzeczy aie pozostaje nic innego jak tylko tym bezwzględną większością wybranym dać pierwszeństwo, którzy najwyższą za sobą mają ilość głosów, dla tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pp. Księdza Tytusa Kowalskiego, Tomisława Rozwadowskiego i Bojomira Żarskiego na posłów z kuryi większych własności okręgu wyborczego Żółkiewskiego uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór pp. Tytusa Kowalskiego, Tomisława Rozwadowskiego i Bojomira Żarskiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Rzeszów-Głogów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Rzeszowie wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich Rzeszów-Głogów. — Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 174, z tych wzięło udział w głosowaniu 165.

Wszelako niektóre z tych głosów były nieważne, a mianowicie:

1. Kazimierza Bąka z Rogoźnicy pod poz. 8. wykazu głosowania, oddany na p. Adama Jędrzejowicza, z tego powodu, że Kazimierz Bąk będąc na 61 miejscu między 76 opodatkowanymi należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych, nie jest przeto prawyborcą, a więc i wyborcą być może.

2. Antoniego Wrzosa z Stykowa, nieważny jest głos oddany pod poz. 120 na p. Adama Jędrzejowicza, gdyż Antoni Wrzos znajdując się na 53 miejscu między 70 opodatkowanemi, nie wchodzi już w pierwsze dwie trzecie najwyżej opodatkowanych, nie jest więc prawyborcą, przeto i wyborcą być nie może.

3. Franciszka Fereta, z Mrówli nie ważny jest głos oddany pod poz. 27. na p. Adama Jędrzejowicza z tego powodu, że Franciszek Feret znajdując się na 112 miejscu między 135 opodatkowanymi, należy do ostatniej części opodatkowanych, przeto ani prawyborcą, ani tem mniej wyborcą być nie może.

4. Nieważne są głosy Bartłomieja Rychwy z Bud na p. Adama Jędrzejowicza poz. 121 i Jędrzeja Idzika z Będziemyśla na p. Kaspra Furę poz. 143 oddane, z tego powodu, że żaden z nich nie znajduje się w odnośnym spisie przynależnych członków gminy.

Razem głosów nieważnych 5. — Pozostaje zatem ważnych głosów 160.

Absolutna większość wynosi 81.

p. Adam Jędzejowicz otrzymał ważnych			głosów	145
p. Kasper Fura	„	„	„	13
p. Marcin Baran	„	„	„	1
p. Szczepan Walny	„	„	„	1
			głosów	160

Obrany przeto bezwzględną większością głosów został p. Adam Jędrzejowicz właściciel dóbr Zaczerni.

Przeciw temu wyborowi wnieśli naczelnicy i radni gmin Kawenczyna, Krzywej, Klęczan, Będziemyśla i Wolicy piaskowej protest do c. k. Namiestnictwa, które odstąpiło go Wydziałowi krajowemu z uwagą „że treść protestu nie nastręcza podstawy do zarządzenia jakichkolwiek dochodzeń.“ — Jakoż rzeczywiście protest ten nie zawiera żadnych zarzutów przeciw legalności wyborów i może być tylko uważany za wyraz niezadowolenia z ogólnego rezultatu wyboru pewnej części wyborców.

Protestujący odwołują się wprawdzie do §§. 16. i 17. ordynacyi wyborczej, traktujących o kwalifikacjach wybieralności na posła, nie usiłujują jednakoważ nawet wykazać, że wybranemu z ich okręgu posłowi zbywa na jakimkolwiek warunku z wymogów ustawowych w §§. 16. i 17. zawartych.

Ograniczają się bowiem na wyrażeniu swojego zdania, że właściciele większych własności nie są w stanie tak dobrze reprezentować interesów gmin jak wyborcy z mniejszych posiadłości.

Wzmiankę o „intrygach materyalnych“ nie uzasadnioną żadnym szczegółowym faktem i wprost ogólnikową, odpiera Wydział krajowy jako niezrozumiałą.

W ten sposób motywowany protest, nie może w żadnej mierze opugnować legalności wyboru, przeto Wydział krajowy wnosi.

Wysoki Sejm raczy wybór p. Adama Jędrzejowicza na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Rzeszów-Głogów uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Adama Jędrzejowicza za ważny zechce rękę podpodnieść (większość). Wybór uznany za ważny.

Upraszam tych panów, których wybory zostały dziś sprawdzone, aby byli łaskawi przystąpić do ślubowania. — P. Sekretarz zechce odczytać spis tych posłów.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (czyta spis posłów, których wybory zostały na dzisiejszem posiedzeniu sprawdzone).

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie roty przysięgi po polsku.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (czyta rotę przysięgi po polsku).

JW. Marszałek (zwrócony do sekretarza p. Siengalewicza). Proszę odczytać rotę przysięgi po rusku.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta rotę przysięgi po rusku).

(Posłowie ślubują do rąk JW. Marszałka).

JW. Marszałek. Mamy jeszcze kilku wyborów do sprawdzenia, które zajmą nieco więcej czasu. — Ponieważ pora spóźniona, zamykam posiedzenie, a następne posiedzienie naznaczam na jutro na godzinę 11. — Porządek dzienny będzie następujący:

Porządek dzienny

3 Posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie we Wtorek dnia 18. Września 1883. o godzinie 11 przed południem.

1. Wybór komisyi administracyjnej (z 15 członków), lustracyjnej (z 9 członków), konkurencyjnej (z 9 członków), budżetowej (z 16 członków), gospodarstwa krajowego (z 15 członków), prawniczej (z 7 członków) i szkolnej (z 12 członków).

2. Sprawdzenie wyborów poselskich. — Sprawozdawca poseł Pietruski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2iej.

Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

3. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 18. Września 1883.

Treść: Spis petycyj. — Usprawiedliwienie nieprzybycia ks. biskupa Pukalskiego. — Urlop p. ks. Sanguszki. — Odpowiedź cesarza na gratulacyę Sejmu. — Uchwalenie wyboru komisyi petycyjnej. — Uchwalenie pomnożenia liczby członków komisyi szkolnej. — Wybór komisyi administracyjnej, lustracyjnej, konkurencyjnej, budżetowej, gospodarstwa krajowego, prawniczej i szkolnej. Ogłoszenie rezultatu wyborów. — Uchwalenie wyboru komisyi drogowej. — Uchwalenie swobodnego wstępu dla posłów na posiedzenia komisyjne. — Dalsze sprawdzenia o weryfikacyi wyborów poselskich. Sprawdzenie wyboru pp. hr. Dzieduszyckiego Tadeusza i Korytowskiego. Rozprawa nad weryfikacyą wyboru p. Polanowskiego. Głos i wniosek p. Sieczyńskiego. Uchwalenie tego wiosku i zatwierdzenie wyboru. Weryfikacya wyboru pana Kuczkowskiego. Rozprawa nad wyborem p. Góreckiego. Głos i wniosek p. Antoniewicza. Odpowiedź p. Golejewskiego. Głos i wniosek p. Sieczyńskiego. Głosy p. hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, ks. Adama Sapiehy, p. Lenińskiego, Golejewskiego i sprawozdawcy p. Pietruskiego. Przyięcie wniosku p. Sieczyńskiego. Sprawdzenie wyboru pp. Lenartowicza i Stanisława hr. Tarnowskiego (młodszego). — Odebranie ślubowań od posłów zweryfikowanych. — Ukonstytuowanie komisyi prawniczej. — Wezwanie marszałka do reszty wybranych komisyj, aby się ukonstytuowały. — Porządek dzienny 4. posiedzenia. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, p. Siengalewicz i Jan hr. Stadnicki.

Ze strony c. k. Rządu JE. Namiestnik Filip Zaleski.

Obecnych posłów 123.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z wczorajszego posiedzenia jest złożony w biórze sejmowem do przejrzenia.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 18. Września 1883.

14. Towarzystwo muzyczne w Przemyślu przez p. Smolkę o subwencyę na zakupno fortepianu.
15. Grono nauczycieli szkoły realnej w Tarnopolu przez p. Maksa o polepszenie stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich.
16. Grono nauczycieli c. k. gimnazyum w Tarnopolu przez p. Maksa jak wyżej.
17. Aleksander Stanko właściciel realności w N. Targu przez p. Pławickiego o wyjednanie mu wynagrodzenia za poniesioną szkodę w skutek przemarszu wojsk rosyjskich do Węgier w r. 1849.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. St. hr. Badeni ma głos.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni. Wnoszę o odesłanie tej petycyi do komisyi petycyjnej z 25 członków wybrać się mającej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem p. St. hr. Badeniego, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta spis petycyi):

18. Karolina Stupnicka, przez p. Merunowicza, o zapomogę.
19. Franciszek Dorula, włościanin z Poronina, przez p. Pławickiego, o subwencyę na założenie zakładu rybnego.
20. Zofia Winter, wdowa po nauczycielu, przez p. Majera, o udzielenie daru z łaski.
21. Siedm gmin powiatu Wadowickiego, przez p. Zolla, o uznanie drogi wiodącej od dworca kolei w Brodach przy Kalwaryi do dworca kolejowego w Brzeźnicy, za drogę krajową.
22. Izrael Zimmermann, dzierzawca myt krajowych w Podwołoczyskach, przez p. Grocholskiego, o zwolnienie z kontraktu i wynagrodzenie strat z powodu szkód elementarnych.
23. Dyonizy Dub, nauczyciel, przez p. St. Tarnowskiego, o przyznanie dodatków pięcioletnich.

JW. Marszałek. Mam zaszczyt podać do wiadomości Wys. Sejmu, że ks. biskup tarnowski dla słabości nie może brać udziału w obradach tegorocznego Sejmu.

P. ks. Sanguszce Eustachemu udzieliłem 8-dniowego urlopu.

Na wczorajszą uchwałę Wys. Sejmu, którą polecił mi powinszować Najdostojniejszej Rodzinie Cesarskiej z powodu szczęśliwego rozwiązania arcyks. Stefanii, otrzymałem telegram, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

„Seine k. und k. Apostolische Majestät geruhten mich zu beauftragen dem galizischen „Landtage für die einhelligen Glückwünsche anläslich des freudigen Ereignisses in der kaiserlichen Familie den Allerhöchsten Dank bekannt zu geben. — Braun“.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego są wybory komisyi, a mianowicie przedewszystkiem wybór komisyi administracyjnej z 15 członków. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Antoniewicza, Augustynowicza, Kazimierza hr. Badeniego, Błażowskiego, ks. Buchwalda, Chamca i Goldmanna.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos w sprawie wyboru komisyi szkolnej.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Pozwoliłbym sobie prosić Wys. Izbę, ażeby komisya szkolna zamiast z 12 członków składała się z 13 członków. Jest to bowiem komisya bardzo ważna, jedna z tych które w tym roku najwięcej będą miały do czynienia. Potrzeba więc pomieścić w tej komisyi wszystkie odcienia i zapatrywania. Zdaje mi się więc, że 12 członków nie wystarczy, i dlatego pozwalam sobie postawić wniosek, ażeby zamiast z 12 członków, komisya szkolna składała się z 13 członków.

JW. Marszałek. Która komisya?

JE. p. Grocholski. Komisya szkolna.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem JE. p. Grocholskiego, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę więc pp. skrutatorów zająć się zbieraniem kartek do komisyi administracyjnej. — Po zebraniu kartek.

Przystąpimy teraz do wyboru komisyi lustracyjnej z 9 członków.

Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Berężnickiego, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Fruchtmanna, Gnoińskiego, Gorajskiego, Henzla i Jędrzejowicza Adama (po oddaniu kartek).

Przystępujemy do wyboru komisyi konkurencyjnej z 9 członków.

Na skrutatorów zapraszam p. posłów Iskrzyckiego, Jędrzejowicza Stanisława, Kaszewkę, Langiego, Lassockiego, Lenartowicza i Madeyskiego (po zebraniu kartek).

Przystępujemy do wyboru komisyi budżetowej z 16 członków.

Na skrutatorów zapraszam p. posłów: Lenińskiego, Łozińskiego, Matkowskiego, Maxa, Merunowicza, Onyszkiewicza i Pilata (po zebraniu kartek).

Przystępujemy do wyboru komisyi gospodarstwa krajowego z 15 członków.

Na skrutatorów zapraszam p. posłów Ochrymowicza, Pławickiego, Popiela, Rapoporta, Romanowicza, Romera i Rosnera (po zebraniu kartek).

Przystępujemy do wyboru komisyi prawniczej z 7 członków.

Na skrutatorów zapraszam p. posłów: Rozwadowskiego Bolesława, Rybickiego, Scipiona, ks. Sieczyńskiego, Simona Józefa, Skrzyńskiego i Skałkowskiego (po zebraniu kartek).

Przystępujemy do wyboru komisyi szkolnej z 13 członków.

Na skrutatorów zapraszam p. posłów: Rozwadowskiego Tomisława, Stadnickiego Stanisława, Struszkiewicza, Szeptyckiego, Tarnowskiego Stanisława młodszego, Wasilewskiego i Bilińskiego (po zebraniu kartek).

Proszę p. skrutatorów zająć się teraz skrutynium. Na ten czas posiedzenie zawieszam.

(Po przerwie 35 minut).

JW. Marszałek. Proszę o ogłoszenie rezultatu skrutynium z wyborów do komisyi. Sprawozdawca p. Henzel ma głos co do rezultatu wyboru komisyi lustryjnej.

Sprawozdawca p. Henzel. Rezultat skrutynium z wyborów do komisyi lustracyjnej. Głosujących 97, absolutna większość 49. Otrzymali głosów: pp. Błażowski 97, Dembowski 97, Gross 97, Henzel 97, Isakowicz 97, Jędrzejowicz Adam 97, Sapiecha Władysław 97, Stadnicki Stanisław 97, Wolański Władysław 97.

JW. Marszałek. Wszyscy są zatem wybrani. Sprawozdawca p. Wasilewski ma głos co do wyniku wyboru komisyi szkolnej.

Sprawozdawca p. Wasilewski (czyta): Rezultat skrutynium z wyboru do komisyi szkolnej. Głosujących 95, absolutna większość 48. Po 95 głosów otrzymali: Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Biskup Dunajewski, Wojciech Dzieduszycki, Małecki, Rey, Romanowicz, Solecki, Stupnicki, Stanisław Tarnowski (senior), Wierzbicki i Zoll. P. Majer otrzymał 94 głosów.

JW. Marszałek. Wszyscy otrzymali absolutną większość a zatem są wybrani. Sprawozdawca p. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta): Rezultat skrutynium z wyboru do komisyi konkurencyjnej jest następujący: Głosujących 100, absolutna większość 51. Otrzymali głosów: Buchwald 100, Roman Czartoryski 100, Golejewski 97, Hoppen 100, Mendyczewski 100, Matkowski 100, Max 100, Radziszewski 100, Tyszkiewicz 99.

JW. Marszałek. Wszyscy otrzymali absolutną większość są zatem wybrani. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Rezultat skrutynium z wyboru do Komisyi gospodarstwa krajowego: Głosujących 90. absolutna większość 46 otrzymali: Augustynowicz 90, Gorajski 90, Gross 90, Jędrzejowicz Edward 89, Korytowski 90, Langie 90, Merunowicz 90,. Polanowski 90, Sanguszko 90, Sapieha Adam 90, Struszkiewicz 90, Tarnowski Jan 90, Wierzbicki 90, Wodzicki Ludwik 90, Zamojski 89.

JW. Marszałek. Wszyscy otrzymali ponad absolutną większość głosów; są zatem wybrani. Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta): Rezultat skrutynium z wyboru do komisyi administracyjnej: Głosujących 91, absolutna większość 46, otrzymali: Badeni Kazimierz 91, Chamiec 91, Czerkawski 91, Gorecki 91, Grocholski 91, Janko 91, Kaszewko 91, Koziebrodzki Szczęsny 91, Max 91, Mieroszewski 91, Onyszkiewicz 91, Pilat 90, Romer 91, Wasilewski 91, Żywicki 91.

JW. Marszałek. Wszyscy otrzymali ponad absolutną większość głosów, są zatem wybrani. Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta): Rezultat skrutynium z wyboru do komisyi budżetowej. Głosujących 100, absolutna większość 51. Otrzymało głosów: Abrahamowicz 100, Badeni Stanisław 100, Chrzanowski 100, Dzieduszycki Wojciech 100, Goldmann 100, Hausner 100, Kowalski 100, Potocki Artur 100, Romanowicz 65,

Rybicki 100, Scipio 100, Skałkowski 100, Smarzewski 100, Stadnicki Jan 100, Weissmann 100, Wodzicki Henryk 100.

JW. Marszałek. Wszyscy otrzymali absolutną większość, są zatem wybrani. Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta): Rezultat skrutynium z wyboru do komisyi prawniczej. Głosujących 95, absolutna większość 48. Ponad absolutną większość otrzymali: Fruchtmann, Lenartowicz, Madejski, Siengalewicz, Zawadzki, Zoll, Żarski.

JW. Marszałek. Wszyscy są zatem wybrani.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni. Ponieważ już dzisiaj odesłano jedną petycyę do komisyi drogowej a wybór tej komisyi nie został jeszcze uchwalony, przeto wnoszę: Wysoki Sejm raczy uchwalić wybór komisyi drogowej z 12 członków składać się mającej.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Na pidstawi słuczaju i regulaminu sojmowoho dozwołeno członom, kotoryi ne należat do komisyi, ...

JW. Marszałek. Przepraszam, ale teraz jest w trakcie wybór nowej komisyi. P. Stanisław hr. Badeni wnosi wybranie komisyi drogowej z 12 członków. Rozprawa otwarta nad tym przedmiotem. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto jest za wybraniem komisyi drogowej z 12 członków, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto A teraz p. Antoniewicz może prawić.

P. Antoniewicz. Na pidstawi słuczaju i regulaminu sojmowoho dozwołeno członom toj pałaty suszczestwowaty w obradach każdoj komisyi, chotiaj ne sut do komisyi wybrany. Upraszaju protoje hospodyna Marszałka, aby zarjadył, abyśmy znały w kotrim miści i koły proodynokie komisye majut obrjadowaty, aby toj, kotryj chocze, mih do komisyi wstupyty.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz wnosi, aby do komisyj wolny był wstęp nieczłonkom. Było to w zwyczaju od dawna, i nikt zdaje mi się przeciw temu nic mieć nie może. Mimo to poddam tę rzecz pod głosowanie. Kto się z wnioskiem p. Antoniewicza zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystąpimy teraz do dalszego punktu porządku dziennego tj. do sprawdzenia wyborów poselskich. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich dawnych powiatów Kamionka-Olesko-Busk.

Wysoki Sejmie!

W dniu 29. Maja 1883. odbył się w Kamionce strumiłowej wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Kamionka-Olesko-Busk.

Wyborców uprawnionych do głosowania w tym okręgu wyborczym było 205, z tych zaś wzięło 202 rzeczywiście udział w głosowaniu.

Z oddanych głosów otrzymał Tadeusz hr. Dzieduszycki 118, a Aleksander Hryniewiecki 84 głosów. Tadeusz hr. Dzieduszycki został zatem większością głosów obrany posłem na Sejm krajowy.

Akta prawyborców wykazują, iż takowe w kilku gminach nieprawidłowo zostały przeprowadzone, ponieważ na liście prawyborców zamieszczono osoby, nie mające prawa do udziału w głosowaniu przy wyborze wyborców. Nieprawidłowości te nie mogły jednak wpłynąć na rezultat prawyborców, tem mniej zaś samego wyboru, albowiem nienależycie do prawyborów powołane osoby nie wzięły w nich faktycznie żadnego udziału. W nielicznych tylko wypadkach zaszły nieprawidłowości tak znaczne, iż należy przeprowadzone tamże wybory wyborców, a tem samem także i głosy przez tych wyborców przy wyborze posła oddane uważać za nieważne. Dotyczy to w szczególności następujących wypadków:

1. W gminie Połoniczna (pow. Kamionka strum.) ogłoszono dzień prawyborów tylko plakatami na urzędzie gminnym i na cerkwi, uprawnionych zaś do wyboru rozpoczęto doń wzywać dopiero w dniu samych prawyborów, o godzinie 7 z rana w czasie, kiedy prawie wszyscy prawyborcy byli już w polu i to nie oznaczając godziny przedsięwziąść się mającego wyboru. Przeciw dokonanym prawyborom wniesiono protest, oparty na powyższych faktach, relacyą komisarza

wyborczego potwierdzonych. Gdy c. k. Starostwo w Kamionce strumiłowej pomimo tego uchwałą z dnia 24. Maja 1883. L. 6493 protest odrzuciło i rozpisania nowych prawyborów odmówiło, należy ten wybór wyborców, dokonany wbrew §. 28 ord. wyb. uważać za nieważny.

W obec tego okazują się nieważnymi głosy oddane przez dotyczących wyborców, a mianowicie przez Dawida Spiss pod poz. 33 wykazu głosowania, za Tadeuszem hr. Dzieduszyckim i przez Hryńka Graj pod poz. 34 wykazu głosowania za Aleksandrem Hryniewieckim.

2. W Ostrowczyku polnym pow. Złoczów przeprowadzono wybór wyborcy w d. 19. Maja 1883. Na protest jednego wyborcy oparty na twierdzeniu, jakoby protestanta komisarz wyborczy z listy wyborców nie słusznie wykreślił, do głosowania niedopuścił i innym prawyborcom za nim głosować nie pozwolił, rozpisało c. k. Starostwo uchwałą z 20. Maja 1883. l. 10204 nowy wybór, przy którym protestujący wybrany został wyborcą. Gdy w aktach nie ma wcale śladu iżby fakta przytoczone w proteście zostały sprawdzone, a w obec tego legalność rozpisania nowego wyboru okazuje się zakwestyonowaną, należy głos oddany przez wyborcę, obranego przy powtórnym wyborze, pod poz. 160 wykazu głosowania za Tadeuszem hr. Dzieduszyckim uznać za nie ważny.

3. W Rusiłowie (pow. Kamionka strumiłowa) wzięło udział w prawyborach dwudziestu prawyborców, absosulna większość wynosi zatem 11. Paweł Kulczycki otrzymał 10 tylko głosów, należało zatem zarządzić powtórne głosowanie, tymczasem komisya pomyliła się w obliczeniu głosów i podając, że Paweł Kulczycki otrzymał głosów 11 ogłosiła go wyborcą. W obec tego należy głos przezeń oddany przy poz. 32 wykazu głosowania za Tadeuszem hr. Dzieduszyckim uważać za nieważny.

4. W Zakomarzu (pow. Złoczów) obrany został wyborcą Sawko Batandiuk, który nie należy do $^2/_3$ najwyżej opodatkowanych a zatem niesłusznie został zamieszczony na liście prawyborców. Wybór ten jest przeto nieważny, tem samem zaś należy uznać nie ważnym głos oddany przez tegoż wyborcę przy poz. 200 wykazu głosowania za Aleksandrem Hryniewieckim.

Nadto należy poczytać za nieważne następujące głosy:

1. Głos oddany przy poz. 113. wykazu głosowania za Aleksandrem Hryniewieckim przez Iwana Omelana czy też Stefana Omeluka (wykazy różnią się w tym względzie), żaden z nich nie był bowiem wyborcą, gdyż wedle aktów i karty legitymacyjnej wyborcą był Jwan Omeluch.

2. Głos oddany przy poz. 114 wykazu głosowania za Aleksandrem Hryniewieckim przez Hrycia Czerbaka czy też Hrycia Czermaka (wykazy nie zgadzają się co do nazwiska) wyborcą był bowiem Hryć Czerniak.

3. Głos oddany przy poz. 106 wykazu głosowania za Tadeuszem hr. Dzieduszyckim przez Tomasza Piech czy też Spiech, wybrany był bowiem Tomasz Szpich.

4. Głos oddany przy poz. 169 wykazu głosowania za Tadeuszem hr. Dzieduszyckim, przez Antoniego Weigel, albowiem nie ten, tylko Antoni Weidlich wybrany był wyborcą.

5. Głos oddany przy poz. 182 wykazu za Tadeuszem hr. Dzieduszyckim przez Jana Twierdowskiego a względnie Jana Twyrdosti (wykazy nie zgadzają się co do tego nazwiska) albowiem wyborcą był Jan Twardowski.

W obec tego przedstawia się rezultat wyboru następująco:

Ważnie oddanych głosów było 192.

Absolutna większość wynosi 97.

Tadeusz hr. Dzieduszycki otrzymał 112 ważnych głosów, a zatem 15 głosów po nad absolutną większość.

Aleksander Hryniewiecki otrzymał 80 głosów. Obrany jest przeto Tadeusz hr. Dzieduszycki.

Gdy zresztą wyborowi nic zarzucić nie można, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór Tadeusza hr. Dzieduszyckiego z Niesłuchowa na posła sejmowego z gmin wiejskich okręgu wyborczego Kamionka-Olesko-Busk uznać ważnym.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Tadeusza hr. Dzieduszyckiego za ważny, zechce rękę podnieść. (większość). Wybór uznano za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich

okręgu wyborczego Tarnopol-Ihrowice-Mikulińce.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Tarnopolu wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnopol-Ihrowice-Mikulińce.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 167, z tych wzięło udział w głosowaniu 159. Nieważnych głosów oddano 4 a mianowicie:

pod poz. 64 wykazu głosowania głos Wojtka Bilskiego z Iwaczowa dolnego, pod poz. 74 głos Jana Suwalskiego z Kozówki, pod poz. 78 głos Olexy Kosara z Kupczyniec z Marjanką i Józefówką, nareszcie pod poz. 85 głos Romana Barteckiego z Kutkowiec, ponieważ wszyscy czterej wymienieni nie byli prawyborcami ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków, nie należą bowiem do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie.

Z pozostałych 185 ważnych głosów otrzymał:

P. Juliusz Korytowski . .	111
X. Stefan Kaczała . . .	44
	155

obrany więc został posłem p. Juliusz Korytowski, właściciel dóbr.

Wedle załącznika protokołu wyborczego z daty Tarnopol dnia 29. Maja 1383. wniósł ks. Józef Studziński proboszcz z Kopiaczki protest do tarnopolskiego c. k. Starostwa przeciw legalności odbytego w tej gminie dnia 15. Maja 1883. prawyboru wyborcy Daniły Suchowercha z powodu, że zaniechano należytego ogłoszenia czasu i miejsca odbyć się mającego prawyboru i że już o ósmej godzinie z rana prawyboru dokonano, w skutek czego nie wszyscy prawyborcy w prawyborze udział wziąść mogli.

Protestu tego jako nieuzadnionego nie uwzględniło c. k. Starostwo na podstawie sprawozdania c. k. komisarza wyborczego i aktów prawyborczych.

Przypuściwszy nawet że głos rzeczonego wyborcy oddany p. Juliuszowi Korytowskiemu jest nieważny, to jednak ta okoliczność nie zachwiałaby ważności dokonanego wyboru p. Juliusza Korytowskiego.

Gdy akta wyborcze są w porządku wnosi Wydział krajowy;

Wysoki Sejm raczy wybór p. Juliusza Korytowskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Tarnopol-Ihrowice-Mikulińce uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Juliusza Korytowskiego za ważny, zechce rękę podnieść, (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Sokal-Bełz-Uhnów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Sokalu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Sokal-Bełz-Uhnów.

Uprawnionych do głosowania według urzędowego wykazu było 228.

Do głosowania przystąpiło 220 wyborców.

Niektórzy atoli nieważnie oddali swe głosy.

1. W gminie Chorobowiec wybrano dwu wyborców, z tych jeden p. Wincenty Kruszewski wpisany na listę wycorców gmin wiejskich jako właściciel dóbr ziemskich nie opłaca w gminie Chorobowie żadnego podatku, zatem żadną miarą do prawyborów tejże gminy nie należy, przeto i wyborcą być nie może. Zaczem głos jego oddany pod poz. 21 wykazu głosowania na p. Stanisława Polanowskiego jest nieważny.

2. W gminie Szarpańce wybrano wyborcą p. Karola Bilińskiego, wpisanego w listę wyborców jako dzierzawca dóbr ziemskich. Gdy jednak p. Karol Biliński nie jest wyszczególniony w żadnym spisie jako opłacający podatek w gminie Szarpance, przeto nie może być prawyborcą ani tem mniej wyborcą z tej gminy, gdyż ordynacja wyborcza wyraźnie postanawia w §. 13 alinea 2 „o pełnoletnich obywatelach państwa zamieszkałych na obszarach dworskich do gminy nie wcielonych“, że tylko wtedy mogą być prawyborcami w tej gminie, jeżeli od roku opłacają w tej gminie przynajmniej taki podatek bezpośredni, jaki płacą prawyborcy najniżej opodatkowani. Skoro zatem p. Karol Biliński nie opłaca żadnego podatku, a w urzędowym wykazie opodatkowanych, żadna kwota jako podatek od niego nie jest wyszczególniona, przeto wyborcą z tej gminy wybrany być nie może. Zatem głos jego

oddany pod poz. 117 na p. Stanisława Polanowskiego jest nieważny.

3. P. Władysław Rojecki, dzierzawca dóbr ziemskich i wyborca z Pieczygóry i p. August Hassman przełożony obszaru dworskiego w Tartakowie, nie wyszczególnieni w urzędowym spisie opodatkowanych jako opłacający jakikolwiek podatek, nie są w odnośnych gminach prawyborcami, przeto i wybranymi być nie mogą, zaczem ich głosy oddane pod pozycjami 77 i 119 na p. Stanisława Polanowskiego są nieważne.

4. Nieważny jest głos Ilka Piaseckiego, wyborcy z Kosciaszyna, oddany pod poz. 41 na p. Stanisława Polanowskiego, ponieważ Ilko Piasecki nie jest członkiem gminy Kościaszyna.

5. Nieważny jest głos Safata Zińciowa, wyborcy z Szałasów oddany pod poz. 193 na p. Longina Rożankowskiego, ponieważ Safat Zinciów będąc na 87 miejscu między 107 opodatkowanymi nie należy do pierwszych dwóch trzecich opodatkowanych, nie jest zatem prawyborcą, przeto i wyborcą być nie może;

6. Nieważny jest głos oddany pod poz. 82 na p. Stanisława Polanowskiego, przez Hnata Turka z Prusinowa, ponieważ tenże będąc umieszczony na 86 miejscu między 125 opodatkowanymi, nie wchodzi w pierwsze dwie trzecie opodatkowanych, nie jest więc prawyborcą, a więc i wyborcą być nie może.

7. Nieważny jest głos Tymka Kaspraka, z Sawczyna, oddany pod poz. 90 na p. Stanisława Polanowskiego, ponieważ Tymko Kasprak znajdując się na 65 miejscu pomiędzy 71 wyborcami, ani prawyborcą, ani wyborcą być nie może.

8. Nieważnym również z tego powodu jest głos Łucia Oryniuka z Tudorkowiec, oddany pod poz. 127 na p. Stanisława Polanowskiego, ponieważ Łuć Oryniuk znajduje się na 76 miejscu pomiędzy 112 opodatkowanymi. Po odjęciu od ogólnej liczby dwu uprawnionych z tytułu osobistej kwalifikacyi i 16 kobiet nieuprawnionych, okaże się, że tylko 56 najwyżej opodatkowanych stanowi listę prawyborców, do której Łuć Oryniuk nie należy, zatem nie będąc prawyborcą, i wyborcą być nie może.

9. Wreszcie nieważne są głosy oddane pod pozycjami, 158, 227 i 229 na p. Stanisława Polanowskiego, przez Józefa Jackowskiego, Majera Klarfelda i łać. proboszcza z Uhnowa jako właścicieli tabularnej własności, nie oddane wszelako osobiście tylko przez pełnomocników.

Gdy zaś ustawa z dnia 20. Września 1866 r. w artykułach I, II i III wyraźnie ogranicza prawo głosowania przez pełnomocnika właścicieli tabularnych własności, (w rozumieniu §. 14. ord. wybor.) tylko dla niewiast niewłasnowolnych i współwłaścicieli, zatem wymienieni powyżej wyborcy z tabularnych posiadłości, jako pod żaden z tych 3 wypadków podporządkować się nie dający, winni byli oddać swe głosy osobiście.

Zaczem głosy pod tymi 3 pozycjami wymienione, jako oddane przez pełnomocników, bez słusznego do tego powodu, są nieważne.

Zauważać równie należy, że przeciw niektórym prawyborcom wniesiono do c. k. Starostwa w Sokalu, protesta, a mianowicie:

1. Na skutek protestu 18 prawyborców gminy Opolsko, zwracającym się przeciw nielegalnemu postępowaniu c. k. komisarza rządowego, który miał zgłaszających prawyborców szorstko odprawiać nie przypuściwszy do głosowania, i przytem głosy mylnie obliczył, zarządziło c. k. Starostwo ponowny wybór „z powodu, że przy poprzednim wyborze żaden z prawyborców absolutnej większości nie otrzymał;“

2. Przeciw wyborowi w Uhrynowie wniosło 43 prawyborców protest do c. k. Starostwa, zwracając się przeciw nielegalnemu postępowaniu c. k. komisarza wyborczego, który niesłusznie zarządził drugie głosowanie. Gmina Uhrynów wybiera bowiem 3 wyborców.

Przy pierwszem głosowaniu, było głosujących 66; absolutna większość wynosiła 34 głosów.

Jan Dula otrzymał 34 głosów.

Ks. Kośnierski Teodor, paroch miejscowy otrzymał głosów 42, reszta głosów była rozstrzeloną.

Otóż protest podnosi, że p. komisarz rządowy zarządził mylnie drugie głosowanie celem wybrania d w u wyborców, gdyż winien był zarządzić tylko wybór jednego jeszcze wyborcy, gdyż Jan Dula i ksiądz Teodor Kosnierski byli już wybrani. W odpowiedzi na to, c. k. Starostwo uznaje postępowanie c. k. komisarza za zgodne z ustawą, twierdząc, że słusznie zarządził powtórny wybór dwu wyborców, gdyż głosy na księdza Teodora Kośnierskiego w ten sposób są podzielone:

1. Jegomość Kosnierski	otrzymał	głosów	. 24
2. Ksiądz Kosnierski	„	„	. 13
3. Teodor Kośnierski	„	„	. 5
4. Jegomość	„	„	. 2

że zatem z brzmienia tych słów wynika, że w nich określenie osoby księdza Teodora Kosnierskiego nie jest zawarte.

Wydział krajowy przyznaje, że dwa głosy oddane na „jegomościa“ nie oznaczają osoby, sądzi atoli, że głosy oddane na Jegomość Kosnierski, ksiądz Kosnierski i Teodor Kosnierski, dokładnie oznaczają osobę, ileże w gminie Uhrynowie jeden tylko Kosnierski mianowicie Paroch miejscowy znajduje się na spisie prawyborców, że zatem powtórne głosowanie tylko co do jednego wyborcy mogło być zarządzone, że więc drugi wyborca przy powtórnym wyborze wybrany Wasyl Werbowski nieważnie głosował przy wyborze na posła, zatem głos jego pod poz. 130 protokołu urzędowego, oddany na p. Stanisława Polanowskiego jest nieważny.

3. Trzydziestu trzech prawyborców gminy Ulwówka zanoszą protest do c. k. Starostwa w Sokalu na nielegalne postępowanie komisarza wyborczego podnosząc mianowicie:

a) że listy wyborców w gminie nie ogłoszono;

b) że dzień wyboru nie był oznaczony;

c) że komisarz rządowy nie dopuszczał do głosowania a w szczególności do upominającego się o swoje prawa głosowania Wasyla Fedaszka, te słowa wyrzekł: „bądź cicho stary, bo cię każę zamknąć“.

Na powyższy protest odpowiada c. k. Starostwo, że lista wyborcza, wyłożoną była do powszechnego przejrzenia, świadczy potwierdzenie Zwierzchności gminnej; — że dzień wyboru został należycie ogłoszony, świadczy 17 wyborców, którzy w oznaczonej godzinie się zeszli, że wreszcie nigdy więcej, jak 17 wyborców w Ulwówku przy głosowaniu udziału nie brało, że zatem nie widzi potrzeby zarządzenia powtórnych wyborów.

Zarzut zaś, że komisarz rządowy nie dopuścił Wasyla Fedaszka do głosowania niczem nie jest poparty i nie zasługuje na uwzględnienie; gdyż nie ma słusznego powodu do przypuszczenia, iżby komisarz rządowy chciał kogokolwiek od głosowania powstrzymać.

Zresztą przypuściwszy, że Wasyl Fedaszek byłby głosował za Andruchem Łaszczukiem, jeszcze zawsze byłby wyszedł Kozak Mikołaj wyborcą, który głosował na p. Polanowskiego.

4. Czterdziestu dziewięciu wyborców miasta Bełza wniosło do c. k. Starostwa w Sokalu protest przeciw dokonanemu na dniu 10. Maja wyborowi wyborców posła na Sejm krajowy.

Podnoszą w szczególności:

a) że listy wyborcze przez 8 dni do powszechnego przejrzenia wyłożone nie były; co jednak okazuje się mylnem gdyż wedle potwierdzenia burmistrza, lista wycorców od 2. do 10. Maja 1883. w kancelaryi gminnej była wyłożoną;

b) że do wyboru zwoływano tylko bębnem w rynku, podczas, gdy na innych ulicach o tem nie wiedziano; na to zauważa Starostwo, że skoro wybór ogłoszono plakatami, nic więcej nie było ani wskazanem ani przepisanem;

c) zarzuca dalej protest, że tylko 18 wyborców głosowało i że wyborców chrześciańskich, zgromadzonych przed Magistratem do wyboru nie wezwano, a gdy się sami zgłosili powiedziano im, że głosowanie już zamknięte i wybór ukończony.

Co do tego zarzutu zauważa c. k. Starostwo, że komisarz wyborczy po dwukrotnem odczytaniu listy wyborczej w myśl §. 30 ord. wyb. dopiero po dwugodzinnem bezskutecznem wyczekiwaniu zamknął głosowanie.

d) co do ostatniego zarzutu, że na gminę miasta Bełza, która liczy 4136 mieszkańców wypada podług §. 8. ord. wyb. tylko 8 wyborców, tymczasem wybrano 9, przyznaje c. k. Starostwo, że się rzeczywiście pomylono i wybrano jednego wyborcę więcej, stosując niewłaściwie do tego wyboru ordynacyę wyborczą do Rady państwa i uwzględniając ten punkt protestu wybranego wyborcą dziewiątego z rzędu Dawida Lapp, ze spisu wyborców głosujących na posła wykreślono.

5. Protest 8. członków gminy Żabcze, nie podnosi żadnego więcej ważniejszego zarzutu przeciw legalności prawyborców, jak tylko, że nauczyciel tamtejszej szkoły nie był w spisie prawyborców umieszczony, na co Starostwo odpowiada, że nauczyciel ów miał czas wnieść przeciw temu reklamacyę w prawnie oznaczonym terminie do 7. Maja 1883. r.

6. Wybór w Poturzycy dwu wyborców, z urzędu został reskryptem c. k. Starostwa w Sokalu z dnia 13. Maja do L. 5272 unieważniony, ponieważ tylko $^2/_4$. a nie $^2/_3$ opodatkowanych umieszczono na liście wyborczej. — Przeciw powtórnemu wyborowi wniesiono protest do c. k.

Starostwa w Sokalu podpisany przez 67 członków gminy Poturzycy, podnosząc głównie ten zarzut przeciw postępowaniu komisarza rządowego, że „bez żadnej przyczyny usunął wbew §. 29. ord. wyborczej, naczelnika gminy Mikołaja Makarego od komisyi wyborczej co jednak jak się okazuje z specyalnego sprawozdania p. komisarza do c. k. Starostwa oraz z odpowiedzi c. k. Starostwa, nastąpić musiało, z powodu nader lekceważącego zachowania się owego wójta wobec komisarza rządowego, — co zresztą stanowi przedmiot osobnej rozprawy dyscyplinarnej, która niebawem nastąpi.

Reasumując powyższe sprawozdanie okaże się, że na 220 głosujących, nie ważnie głosowało trzynastu wyborców. — Zatem ważnie oddało głos 207 wyborców.

Absolutna większość wynosi zatem głosów 104.

P. Stanisław Polanowski	otrzymał	gł.	110
P. Longin Rożankowski	„	„	94
P. Rongolt Rożankowski	„	„	1
P. Leon Rożankowski	„	„	1
P. Longin Long	„	„	1
	razem		207

Gdy prócz wytkniętych nieprawidłowości, akta wyborcze w należytym znajdują się porządku i wyborowi zresztą niczego zarzucić nie można, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława Polanowskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Sokal-Bełz-Uhnów, uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. Z toho wzhladu, szczo dnia 15. toho misiacia wnesły wyborci z okruha sokalskoho protest protiw wyboru p. Polanowskoho, a protest toj do dnia ninijszoho łeżyt w aktach Wysokoho Namistnyczestwa y Wydił krajewyi a własty wo p. referent ne mohły w nim rozhlanuty sia y z neho skorystaty, a ja majuczy widpis seho protestu wydżu, szczo sut' w nim istynno zakidy takji, nad kotorymy należałoby sia zastanowyty y na kotoryi prynajmnij należałoby widpowisty, proszu, abyśte Panowe uchwały, szczoby weryfikacju toho wyboru widroczyty, doki protest ne bude doruczenyj Wydiłowy krajewomu i doki referent whlanuwszy w protest ne dast' nam widpowidy na zakidy tam podani.

JW. Marszałek. Wniosek p. ks. Sieczyskiego podaję do poparcia, kto go popiera zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek przyjęty. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Mogę tylko to powiedzieć, że żaden protest do Wydziału krajowego nie wszedł. Co do wniosku ks. Sieczyńskiego to trudno się z tym wnioskiem zgodzić, ze względu na to że może być iż protest nie jest wniesiony, gdyż, chociaż ks. Sieczyński jest przekonany, że został wniesiony do Namiestnictwa, to może być mylnie poinformowany, lub też i protest rzeczywiście może już być cofnięty. Zresztą wyborcy mogli postarać się o to, aby protest doszedł do dnia dzisiejszego już do Wydziału krajowego, a to wnosząc jeden egzemplarz do Namiestnictwa a drugi do Wydziału krajowego.

Nie mając zaś protestu, nie należy nam wstrzymać się z decyzyą, gdyż tym sposobem przy każdym wyborze mógłby kto powiedzieć „jest protest“ i tym sposobem nigdybyśmy do końca nie doszli. „Quod non est in actis — non est in mundo,“ stara zasada jak świat. Proszę więc pp. abyście byli łaskawi przystąpić do merytorycznego załatwiania tej sprawy (brawa).

JW. Marszałek. Podam pod głosowanie najpierw wniosek ks. Sieczyńskiego, tj. aby weryfikacyę tego wyboru odroczyć aż do nadejścia protestu. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek p. Siecińskiego upadł. Kto teraz jest za wnioskiem Wydziału krajowego, aby wybór p. Stanisława Polanowskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze jednego posła z gmin wiejskich z okręgu wyborczego Kołomyja-Gwoździec-Peczeniżyn.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja b. r. odbył się w Kołomyi wybór jednego posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Kołomyja-Gwoździec-Peczeniżyn.

Uprawnionych do głosowania było 186. Stanęło do urny 170. Atoli z oddanych głosów następujące są nie ważne:

Głosy oddane przez Iwana Uruskiego poz. 16, Łukyna Dulczaka poz. 58, Michała Czukura poz. 71, Wasyla Kucyjczuka, poz. 81, Nykołę Łacamka poz. 134 i Leona Strzelbieckiego poz. 169, ponieważ albo nie znajdują się zupełnie na liście prawyborców albo są w jej ostatniej trzeciej części, nie są więc prawyborcami, nie mogą zatem być wyborcami.

Głos oddany przez Walerego Łysakowskiego poz. 61, dzierzawcę dóbr, ponieważ nie opłaca żadnego podatku w gminie i nie jest także wyborcą z tytułu osobistego.

Przeciw wyborowi wyborców posła na Sejm krajowy w Peczeniżynie wniósł ksiądz Jan Szmerykowski paroch miejscowy i wyborca protest do c. k. Starosta w Kołomyi.

Zwraca się w pomienionym proteście głównie przeciw mylnemu złożeniu listy wyborczej prawyborców gminy Peczeniżyna i podnosi w szczególności:

1. że Komisarz wyborczy nie zwrócił należytej uwagi na reklamacye wniesione w przepisanym terminie a przez komisyą reklamacyjną uwzględnione, a mianowicie, że pomimo, iż reklamacya Onufrego Greblika korzystnie została załatwioną i wpisano w listę wyborczą Ołeksę Greblika; oraz, że pomimo uwzględnionej przez komisyę reklamacyjną reklamacyi Wasyla Grabowieckiego z pod Nr. domu 500 takowego w spisie wyborców nie umieszczono.

Zarzut ten jednak odpiera się jako nieuzasadniony, gdyż komisya wyborcza nie tylko zmieniła w myśl uchwały komisyi reklamacyjnej pozycyą 72 spisu wyborców „Ołeksa Greblik“ na „Onufry Greblik,“ ale co więcej tenże sam Onufry Greblik brał udział w głosowaniu jak o tem poz. 72/16 wykazu głosowania świadczy.

Zarzut zaś, że Wasyla Grabowieckiego z pod Nr. 500 mimo jego reklamacyi nie wpisano w litę wyborców odpada, gdyż przed komisyą reklamacyjną jawił się nie Wasyl Grabowiecki z pod Nr. 500 lecz Wasyl Sokołyszyn z pod Nr. 500, reklamował i został pod pozycyą 413/2 w spisie wyborców umieszczony.

Okazuje się zatem, że obydwa powyższe zarzuty oparte były na mylnej informacyi.

2. Zarzut protestu, że opuszczono w spisie wyborców Ołeksę Kidaneckiego, Józefa Moczurskiego, Ignacego Mierko, Ołeksę Niedzielskiego z pod Nr. domu 783 i Piotra Ciosłowskiego o tyle jest słuszny, że w rzeczywistości tak było, wszelako, żaden z powyżej przytoczonych pominiętych prawyborców nie wniósł w oznaczonym terminie przed komisyą reklamacyjną zażalenia, przeto komisarz wyborczy nie mógł ich przypuścić do głosowania.

3. Ostatni wreszcie zarzut protestu, że niedopuszczono do głosowania Teodora Mazuraka pod pozycyą 303 listy wyborczej i Piotra Mykietyna pod poz. 310 listy wyborczej wpisanego, usprawiedliwia komisarz wyborczy w ten sposób, że Fedor Mazurak nie umiał podać numeru domu pod którym mieszka i nawet książeczką podatkową nie mógł się wylegitymować, a że tego imienia i nazwiska jest więcej mieszkańców w gminie Peczeniżynie, przeto do głosowania przypuszczony być nie mógł.

Co do drugiego zarzutu nie da się zaprzeczyć że Petro Mykietyn z pod poz. 310 nie słusznie został do głosowania niedopuszczony pod tym pozorem, że brat jego, który już poprzednio pod poz. 74 głosował, z nim razem na jednym gruncie siedzi. Okoliczność ta bowiem wcale rzeczy nie zmienia. Skoro obydwaj Piotr Mykietyn pod poz. 310, a Teodor Mykietyn pod poz. 74. spisu wyborców umieszczeni zostali, mieli obydwaj prawo głosowania. Gdy jednak niedopuszczenie tego wyborcy do głosowania w niczem na rezultat ogólny prawyborców w Peczeniżynie nie wpłynęło, gdyż wybrani wyborcy przeszli znaczną większość głosów posad większość absolutną — przeto też ten zarzut protestu nie ma praktycznego znaczenia.

Jak wyżej przytoczono stanęło do urny 170 wyborców. Po strąceniu 7 głosów nie ważnych pozostaje głosów ważnych 163.

Absolutna większość 82.

Z tych otrzymali:

p. Eugeniusz Kuczkowski	głosów	97
p. Aleksander Agopsowicz	„	62
p. Łukasiewicz	głos	1
p. Aleksander Gipsowicz	„	1
p. Jan Orobkiewicz	„	1
p. Semen Moczerniuk	„	1
	głosów	163

Absolutną większość otrzymał więc p. Eugeniusz Kuczkowski.

Gdy akta wyborcze są zresztą w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Eugeniusza Kuczkowskiego na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Kołomyja - Gwoździec - Peczeniżyn uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Eugeniusza Kuczkowskiego za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. maja 1883, odbył się w Stanisławowie wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz.

Uprawnionych do głosowania według głównego wykazu wyborców było 147; do urny wyborczej stanęło 144.

Trzech z pomiędzy zgłaszających się do głosowania komisya wyborcza nie przypuściła do oddania głosu, a mianowicie:

1) Petra Płuhatora z Olszanicy poz. 84, głównego wykazu wyborców. Zamiast karty legitymacyjnej przedłożył on komisyi szczątki podartego papieru, twierdząc, że mu kartę legitymacyjną wydarto i podarto. Komisya sprawdziwszy, że przedłożone jej kawałeczki papieru nie są szczątkami karty legitymacyjnej, uchwaliła większością głosów nie przypuścić jawiącego się do głosowania.

2) Konstantego Wasylczuka z Temerowiec poz. 113. Ten przedłożył kartę legitymacyjną opiewającą na imię Kościa Wasylczuka. Gdy z grona wyborców podniesiono zarzut, że jawiący się nie jest identyczny z Kościem Wasylczukiem, komisya przekonawszy się z listy prawyborczej, że w gminie oprócz Konstantego Wasylczuka także Kość Wasylczuk istnieje, którzy obaj są prawyborcami nie przypuściła jawiącego się Konstantego Wasylczuka do głosowania.

3) Dmytra Winniczuka z Uhrynowa dolnego poz 120. Ten jawił się bez karty legitymacyjnej twierdząc, że mu ją wydarto, a komisya nie mogąc sprawdzić tego twierdzenia uchwaliła większością głosów nieprzypuścić go do głosowania.

Przypuściła więc do głosowania 141 (absolutna większość 71), a rezultat głosowania był następujący: c. k. Starosta p. Edward Gorecki otrzymał głosów 76, zaś adwokat p. Dr. Dobrjański otrzymał głosów 65.

Niektóre z oddanych głosów są jednak nieważne, a mianowicie:

a) głos pod poz. 4, wykazu wyborców oddany na p. Dr. Jana Dobrjańskiego, albowiem głosujący Hryń Tejsar z Błudnik nie uzyskał przy prawyborach absolutnej większości głosów, otrzymawszy na 42 ważnie głosujących tylko 21 głosów. przeto nie został obrany.

b) głos pod poz. 22,oddany na p. Dr. Jana Dobrjańskiego przer Michała Barana z Demianowa, bo wyborcy tego nazwiska nie ma na liście prawyborców, a kto nie jest prawyborcą, także wyborcą być nie może.

c) głos pod poz. 25,oddany na c. k. Starostę p. Edwarda Goreckiego przez Stefana Bihuna z Dobrowlan z powodu jak pod *b*).

d) głos pod poz 42, oddana na p. Dr. Iwana Dobrjańskiego przez Stasia Smycniuka z Jamnicy z tego samego powodu.

e) głos pod poz. 69, oddany na p. Dr. Jana Dobrjańskiego przez Iwana Fedyczyna z Kurypów z powodu, że człowieka tego nazwiska nie ma na liście opodatkowanych.

f) głos pod poz. 168, oddany na Dr. Jana Dobrjańskiego przez Hrynia Dejdedy Wasylowego z Sielca, albowiem po odliczeniu kobiet nieuprawnionych do głosowania znajduje on się w ostatniej jednej trzeciej części, a przeto jako nie prawyborca także wyborcą być nie może.

g) głos pod poz. 121, oddany na pana starostę Edwarda Goreckiego przez Bazylego Łuckiego z Uhrynowa szlacheckiego z powodu jak pod *f)*.

Nadto unieważnić należy:

h) głosy pod poz. 138, 139 i 140 oddane na p. c. k. starostę Edwarda Goreckiego przez wyborców z Załukwi, Michała Pawliczyna, Onufrego Dyrdę i Izaaka Markusa a to z następujących powodów:

W gminie Załukwi odbyły się wybory wyborców dnia 11. maja 1883. Wzięło w nich udział 30 prawyborców którzy wybrali trzech wyborców a mianowicie:

Petra Dyrdę z Dmytrakowa 26 głosami, Hrynia Zubkiewicza 20 głosami i Mikołaja Dyrdę 18 głosami. Przeciw tym wyborom kilkunastu wyborców wniosło protest do c. k. Starostwa, podnosząc następujące zarzuty:

1) że lista uprawnionych nie była przez dni 14 do wolnego przeglądania wyłożoną.

2) że o terminie wyborów zawiadomiono wyborców dopiero w nocy poprzedzającej dzień wyborów i że zawiadomiono w ogóle tylko wyborców gr. kat. obrządku z pominięciem łacinników i izraelitów.

3) że wybrany wyborcą Hryń Zubkiewicz na liście prawyborców się nie znajduje.

4) że na liście uprawnionych znajduje się dwóch Mikołajów Dyrdów, zatem nie wiadomo który z nich jest wybrany.

5) że wreszcie wyborca Petro Dyrda Dmytraków dopuścił się sprzeniewierzenia podatków w gminie pobieranych.

W skutek tego protestu c. k. Starostwo Stanisławowskie orzeczeniem z 13. Maja 1883. L. 7.799 unieważniło wybory w Załukwi i zarządziło na dzień 18. Maja b. r. nowe wybory, a to z powodu nienależytego ogłoszenia terminu wyborów. A przy tych ponownych wyborach w dniu 18. Maja t. r. odbytych wybrano na 62 głosujących wyborcami:

Michała Pawliczyna 58 głosów
Onufrego Dyrdę 46 „
i Izaka Merkusa 33 „

Po bliższem wszakże zbadaniu zarzutów w proteście podniesionych przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że one wszystkie nie są uzasadnione, że przeto pierwszy wybór z dnia 11. Maja b. r. był ważnie dokonany. A mianowicie:

ad 1. fakt wyłożenia listy uprawnionych do przeglądania potwierdzony jest prawidłowo przez Naczelnika gminy na liście wyborców, przeciw czemu ani przed wyborami, ani podczas wyborów nikt nie podnosił zarzutu;

ad 2. należytego ogłoszenia terminu wyborów dowodzi udział 30 prawyborców, a zarzut, że izraeliccy prawyborcy nie byli zawiadomieni, upada w obec faktu, że czterech izraelitów wzięło udział w wyborze (obacz wykaz głosowania).

ad 3. obrany wyborcą Hryń Zubkiewicz znajduje się na liście prawyborców pod poz. 122 na 165;

ad 4. tylko jeden Mikołaj Dyrda znajduje się na liście prawyborców, zatem co do tożsamości osoby żadnej kwestyi być nie może;

ad 5. podniesiony przeciw wyborcy Petrowi Dyrda Dmytraków zarzut nie wykluczą go od obieralności w myśl ustawy z 13. Stycznia 1869, Nr. 31. Dz. u. kr., albowiem protestujący nawet nie twierdzą, iżby przeciw niemu śledztwo sądowe było w toku, a tem mniej, żeby był wyrokiem sądowym skazany.

Wobec tego unieważnienie wyborów dnia 11. Maja 1883 w Załukwi odbytych nie było uzasadnione, a tem samem rozpisanie ponownych wyborów na 18. Maja b. r. nielegalne i wybory dokonane w tym dniu unieważnione być muszą. Okazuje się przeto, że z pomiędzy oddanych 141 głosów, 10 głosów jest nieważnych, pozostaje przeto 131 ważnych głosów.

Absolutna większość 66.

Z tych głosów otrzymał:

c. k. Starosta P. Edward Gorecki 71 głosów
p. Dr. Jan Dobrjański . . . . 60 „

Wybrany przeto absolutną większością c. k. Starosta p. Edward Gorecki.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został do Wydziału krajowego dnia 5. Czerwca 1883 do L. W. 27.238 podpisany przez ks. Eliasza Mardarowicza i innych wyborców protest.

Protest ten w dosłownym przekładzie z języka ruskiego opiewa jak następuje:

L. W. 27.238. Do Wysokiego Sejmu krajowego Królestwa Gal. i Lod. z W. Ks. Krakowskim (za pośrednictwem Wysokiego Wydziału krajowego) we Lwowie. Protest wyborczy ks. Eliasza Mardyrowicza, ks. Bazylego Tkaczkiewicza, Olexy Karołyka i towarzyszy w imieniu wyborców, do rąk pierwszego w Wołczyńcu poczta Stanisławów; przeciw wyborowi Wgo p. Edwarda Goreckiego c. k. Starosty w Stanisławowie, na posła do Sejmu, przeprowadzonemu przez niego samego dnia 29. Maja 1883. w Stanisławowie. (L. S.)

Wysoki Sejmie krajowy! Zapowiedziawszy do protokołu protest przeciw wyborowi Wgo p. Edwarda Goreckiego c. k. Starosty w Stanisławowie na posła do Sejmu krajowego z kurji mniejszych posiadłości przeprowadzonemu nielegalnie dnia 29. Maja 1883. w Stanisławowie, wnosimy w prawnym terminie tenże protest wyborczy wraz z wywodem nieważności wyboru, jak następuje.

I. Jak świadczy akt wyborczy, przeprowadzał jako zastępca Wysokiej c. k. Władzy wybór posła dnia 29. Maja 1883. w Stanisławowie w sali rady powiatowej, nie kto inny, tylko p. Edward Gorecki c. k. Starosta we własnej osobie i w pełnym uniformie. Przeto zważywszy,

że kandydadura tegoż p. Edwarda Goreckiego c. k. Starosty w Stanisławowie, była naprzód przez wszystkie dzienniki ogłoszoną, zważywszy, że w wigilią wyborów aż do późnej nocy ugaszczano w sali teatralnej wielu wyborców, nakłaniając ich żeby swoje głosy oddali p. Edwardowi Goreckiemu c. k. Staroście, — protestujemy przeciw legalności i ważności aktu wyboru posła przeprowadzonego osobiście przez pana Edwarda Goreckiego, notorycznego kandydata na posła, w jego własnej sprawie.

II. Jak dowodzą akta prawyborcze znany z góry dobrze p. kandydatowi na posła a zarazem c. k. Staroście, i przeprowadzającemu akt wyboru, — do wyborów nie mogło się stawić więcej wyborców mojżeszowskiego wyznania, jak kilkunastu, włączając w to i głosy wirylne. A ponieważ p. c. k. Starosta mimo usilnego domagania się naszego nie zarządził wydalenia ze sali tłumu kilkudziesięciu żydów nie wyborców, którzy przeciw wyborcom czynnie występowali i od nich karty legitymacyjne powydzierali, a nawet na członka komisyi wyborczej ks. Eliasza Mardarowicza rzucili się z pięściami i porwawszy go w pół, na ziemię go rzucali, — przeto protestujemy przeciw wyborowi z dnia 29. Maja 1883. przeprowadzonemu z wykluczeniem swobody głosu.

III. Do komisyi wyborczej został jednomyślnie przez wyborców powołany ks. Tkaczkiewicz proboszcz i wyborca z Chomiakowa, jednakże w komisyi zasiadł przed nim, powołany przez p. c. k. Starostę Maćkiewicz wójt z Jezupola, jako czwarty nielegalnie przez c. k. władzę powołany członek komisyi. A że za pomocą tego czwartego głosu otrzymał p. c. k. Starosta jako kandydat większość w komisyi i rozstrzygający wpływ na akt wyboru, przeto protestujemy przeciw tej nielegalności w złożeniu komisyi wyborczej.

IV. Wspomniany w punkcie II. tłum napastników powyrywał w sali wyborczej rozbójniczym sposobem karty legitymacyjne z rąk wyborców: 1. Piotra Płuhatora z Olszanicy i 2. Dymitra Winniczka z Uhrynowa dolnego. — Pomimo że akta prawyborcze legitymują ich jako wyborców: większość nielegalnie złożonej komisyi nie dopuściła tych dwóch prawowitych wyborców do głosowania. Tu zauważymy, że tenże sam tłum wyrwał gwałtem (rozbójniczym sposobem) karty legitymacyjne także u wyborców: Jerzego Demiańczuka z Knihynina, Wasyla Zubiaka i Wasyla Sawczaka z Jamnicy; Te fakta potwierdzą w razie potrzeby powyżsi wyborcy i naoczni świadkowie: Ignacy Olejnik z Sielca, Antoni Drahańczuk z Zagwozdzia, Wasyl Hrynyszyn z Bołszowa i Iwan Obraziuk z Wiktzrowa.

V. Niedopuszczono do głosowania 3. Konstantego Wasylczuka wyborcę z Temerowiec, jakoky dla tego, że karta legitymacyjna opiewała na Kostia Wasylczuka, pomimo że obecny tam Konstanty Wasylczuk był legalnie wybranym wyborcą.

VI. Nie dopuszczono do głosowania i niedoręczono kart legitymacyjnych wyborcom 4. ks. Michałowi Mydłowskiemu proboszczowi i 5. Mikołajowi Tarafanowi gospodarzowi z Krechowiec pomimo, że wedle treści ich protestu, wniesionego zawczasu do c. k. Starostwa w Stanisławowie i do Wysokiego c. k. Namiestnictwa obaj ci wyborcy zostali legalnie obrani wyborcami pod kierownictwem c. k. Starostwa. Tak samo stało się z dwoma wyborcami z Załukwi, gdzie c. Starostwo również nie ważnie ponowiło prawybory i wybrało innych, którzy swe głosy oddali na p. Starostę.

VII. Wedle protokołu wyborczego głosowania, dopuściła większość komisyi wyborczej do głosowania na p. c. k. Starosę i kandydata p. Edwarda Goreckiego 1. Jakóba Korowajczuka vel. Korowaja wójta z Krechowiec 2. Seliga Bergnera, dzierżawcę obszaru dworskiego tamże, 3. mniemanego Leibla Wolfa pełnomocnika, 4. mniemanego Mikołaja Michalskiego z Kołodziejowa 5. Iwana Łepeckiego wójta z Sapochowa. Otóż co do głosu 1. Jakóba Korowajczuka zarzucono w wspomnianym proteście wyborców z Krechowiec: *a)* że wcześniej i prawomocnie zostali tam wybrani ks. M. Mydłowski i Mikołaj Tarafan wyhorcami *b)* że przy nieważnym drugim wyborze głosowali nieuprawnieni; *c)* że Jakób Korowajczuk jest prawomocnym aktem oskarżenia c. k. Prokuratoryi w Stanisławowie de praes. 24. Lutego 1883 L. 1401. oskarzony o zbrodnię zabójstwa przez pobicie, i że przeciw niemu główna rozprawa przed trybunałem karnym c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie już na 5. Czerwca 1883. wyznaczoną została. Przy sporze nad dopuszczeniem głosu Jakóba Korowajczuka zabrał p. kandydat głos, i jako kierujący wyborem oświadczył, że głos ten uznaje za wa-

żny. Otóż także przeciw temu oświadczeniu Wgo. p. c. k. Starosty w jego własnej sprawie uczynionemu, protestujemy.

Co do głosu 2. Seliga Bergnera z Krechowiec, zarzucono toż samo, co względem poprzedniego, w ustępach *a)* i *b)* powiedziano — a nadto *c)* że tenże jako nienależący do wiejskiej gminy Krechowiec, tém samem wbrew prawu został niby to wybrany wyborcą. Co do głosu 3) mniemanego Leibla Wolfa, który zjawił się do głosowania tylko jako pełnomocnik innego głosującego, który do głosowania się nie stawił, zarzucili podpisani i obstają przy zarzucie nieważności tego głosu przyjętego od pełnomocnika. Co do głosu 4. jakoby Mikołaja Michalskiego z Kołodziejowa, zarzucamy, że wyborca Mikołaj Michalski przepędził ten dzień na jarmarku w Bursztynie, a w Stanisławowie z jego legitymacyą zjawił się i głos na P. c. k. Starostę Edwarda Goreckiego oddał podstępnie Onufry Kosian, nie wyborca z Kołodziejowa, co w razie potrzeby potwierdzą naoczni świadkowie: Olexa Hołowczak z Subotowa, Maciej Tkacz z Niemczyna, Jerzy Mleczkowski i Piotr Fedyszyn, wyborcy z Dorohowa. Co do głosu 5. Iwana Łepeckiego, wójta z Sapohowa zarzucamy, że tenże nielegalnie został wyborcą. Bo gdy uprawnieni do wyboru w znacznej liczbie u wójta w Sapohowie oczekiwali na wybór, zjawił się c. k. Komisarz Starostwa i oświadczył im, że tymczasem w chacie u wójta dał N. Kondracki głos na Iwana Łepeckiego i i że tenże został wyborcą. Podpisani zastrzegają sobie prawo dopełnienia tego protestu dalszemi faktami i dowodami co do nielegalności aż nadto notorycznych, popełnionych zarówno przy przeprowadzeniu wyboru jak i prawyborów, co jednak dotąd nie nastąpiło. Jednakże obecnie naprowadzone zarzuty wystarczają w zupełności by wbrew prawu dokonany wybór P. Edwarda Goreckiego unieważnić.

VIII. Zważywszy bowiem, że przez bezprawia (nielegalności) wykazane w punkcie IV, V, VI i VII, niedopuszczono do głosowania wyborców, którzy stawili się z legitymacjami a to: 1. Piotra Płuhatora, 2. Dymitra Winniczuka, 3. Konstantego Wasylczuka, (nie rachując ks. Michała Mydłowskiego i Mikołaja Tarafana, za których głosowali nieważnie Jakób Korowajczuk i Selig Bergner) — okazuje się, że do głosowania stawiło się wykazanych aktami i legitymacjami nie 141 ale 144 wyborców. Z tej liczby otrzymał wprawdzie W. P. Edward Gorecki 76 głosów, jednakże zważywszy, że w tej liczbie jak świadczy protokół padło na niego 5 głosów wykazanych w punkcie VII jako nieważne, okazuje się, że P. Edward Gorecki otrzymał tylko 71 głosów, dotąd niezakwestyonowanych. Przeto z uwagi, że absolutna większość od sumy 144 jest 73, okazuje się, iż W. P. Edward Gorecki w żadnym razie nie osiągnął absolutnej większości głosów i nie jest posłem wybrany; z tego powodu akt jego mniemanego wyboru w Stanisławowie dnia 29. Maja 1883 wbrew prawu prowadzony i ogłoszony, musi być uznany jako nieważny.

W Stanisławowie dnia 2. Czerwca 1883 (podano mylnie 2. Maja 1883). Członkowie komisyi wyborczej w imieniu wyborców z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz: Eliasz Mardarowicz wr. Bazyli Tkaczkiewicz wr. Olexa Korołyk wr.

Wyborcy z Jamnicy: Wasyl Zubak, Wasyl Sawczak, Wasyl Mycnuk, Staś Mycnuk, z Uhrynowa dolnego: Dymitr Winniczuk, podpisał Jurko Szpilczuk w. r.

Po dokładnem zbadaniu zarzutów w proteście podniesionych za pośrednictwem c. k. władz rządowych. Wydział krajowy ma zaszczyt zdać o nim sprawę jak następuje:

Ad I. Zarzut iż wybór przeprowadzał c. k. Starosta pomimo iż sam był kandydatem na posła jest nieuzasadniony, albowiem z mocy §. 34 ordynacyi wyborczej, c. k. Starosta miał tylko kierownictwo aktu wyborczego, zaś akt wyborczy przeprowadziła komisya wyborcza.

Nie ma zaś ustawy, któraby c. k. urzędnikom w ogóle, a w szczególności c. k. Staroście wzbraniała kandydować o krzesło poselskie a względnie przyjąć wybór. Nie ma zresztą żadnego dowodu na okoliczność, iż P. Starosta Gorecki rzeczywiście o godność poselską się ubiegał.

Ad II. Zarzut, że do sali wyborczej wpuszczono niewyborców i że ci przeciw wyborcom czynnie występowali, karty legitymacyjne od nich wydzierali a nawet na ks. Eliasza Mardarowicza z pięściami się rzucili, okazał się po bliższem zbadaniu wprost nieprawdziwym.

Świadek Hnat Olejnik zeznał wprawdzie, że Piotrowi Płahatorowi i Dmytrowi Winniczukowi wydarto z rąk karty legitymacyjne, inni jednak świadkowie jak Iwan Obraziuk i Jakób Korowaj,

którzy byli obecni w sali, nie potwierdzili tego, żaden zaś nie zeznał, iżby czynili to nie wyborcy. Co zaś do zarzutu o napadzie z pięściami na ks. Eliasza Mardarowicza, okazało się wedle relacyi urzędowej c. k. Starostwa, złożonej do c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 7. Lipca 1883 L. 98/pr., iż twierdzenie to jest wprost nieprawdziwe.

Ad III. Co do zarzutu, że P. Starosta nieprawnie mianował ze swej strony do komisyi wyborczej czwartego członka w osobie wójta z Jezupola Maćkiewicza, to świadczy protokół wyborczy, że do komisyi powołał P. Starosta trzech członków a mianowicie pp. Ksawerego hr. Dzieduszyckiego, Stanisława Daisenberga i Efroima Knolla, wyborcy zaś wybrali czterech członków, pomiędzy niemi Teodora Maćkiewicza.

Ad IV. Twierdzenie jakoby wyborcom Piotrowi Płuchatorowi i Dmytrowi Winniczukowi w sali wyborczej wydarto karty legitymacyjne nie potwierdzili powołani w proteście świadkowie; zeznał to tylko prócz rzekomo pokrzywdzonych jeden Hnat Olejnik, zeznanie jednak jego w obec zaprzeczenia innych nie może mieć znaczenia.

Co się zaś tyczy wyborców Jerzego Demiańczuka z Knihynina, Wasyla Zubiaka i Wasyla Sawczuka z Jamnicy, którym rzekomo karty legitymacyjne także wydrzeć miano, świadczy protokół wyborczy i lista głosowania, że głosowali oni faktycznie i to na P. Dr. Jana Dobrjańskiego. Zarzut więc jest nieuzasadniony.

Ad V. Powody niedopuszczenia do głosu Konstantego Wasylczuka z Tenczowiec wyjaśnia protokół wyborczy, jak to powyżej przytoczono. Zresztą doehodzenie bliższe wykazało, że Konstanty Wasylczuk nieprawnie przywłaszczył sobie kartę legitymacyjną na imię Kościa Wasylczuka wystawioną, której mu naczelnik gminy nie doręczył lecz on sam wziął ją od posłańca pocztowego.

Ad VI. i *VII.* Zarzut, że księdzu Michałowi Mydłowskiemu i Mikołajowi Tarafanowi nie doręczono kart legitymacyjnych, jest nieuzasadniony w obec faktu, że oni wcale wyborcami nie byli. Wykazali oni wprawdzie przy wyborze w Krechowcach 16. Maja b. r. odbytym absolutną większość, a mianowicie na 16 głosujących otrzymał pierwszy z nich 12 głosów, drugi zaś 11 głosów — jednakże zaraz po skończonym wyborze, komisarz wyborczy stwierdziwszy wspólnie z zwierzchnością gminną, że termin wyboru nie był należycie ogłoszonym, zapowiedział rozpisanie nowego wyboru. Jakoż rozporządzeniem c. k. Starostwa Stanisławowskiego z 16. Maja 1883 L. 6632, rozpisany został nowy wybór na 19. Maja b. r. i przy tym ponownym wyborze na 44 głosujących, obrani zostali wyborcami: Jakób Korowaj 33 głosami i Selig Bergner 27 głosami.

Przeciw wyborowi tych dwóch wyborców wniesiono wprawdzie protest, którym zarzucono Korowajowi, że jest oskarzony prawomocnie o zbrodnię zabójstwa, zaś przeciw Seligowi Bergnerowi podniesiono zarzut, że nie jest obieralnym z mniejszych posiadłości i nie należy do gminy. Atoli zarzuty te są nieuzasadnione, albowiem Jakób Korowaj, lubo jest poszlakowany o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, jednak jako nie skazany, nie może być w myśl ustawy z 13. Stycznia 1869 wykluczony od prawa wyborczego; co do Seliga Bergnera, ten jako dzierżawca obszaru dworskiego w Krechowcach od lat kilku opłacający podatek przeszło 30 złr. jest obieralny w myśl §. 13 ord. wyb.

W obec tego protest przeciw wyborowi tych dwóch wyborców upaść musi i wybór ich za ważny uważać należy.

Zarzuty przeciw wyborowi w Załukwi, Wydział krajowy uważa za słuszne i godne uwzględnienia, jakoż głosy trzech wyborców tam wybranych, potrącił z ogólnej liczby ważnie oddanych głosów.

Zarzut przeciw przyjęciu głosu Wolfa Leibel jest nieuzasadniony. W liście wyborczej umieszczeni są Wolf Leibel i Mojżesz Simche Kahane jako współwłaściciele dóbr Zagwoździ średni (poz. 146). Do głosowania jawił się Wolf Leibel wykazując się pełnomocnictwem drugiego współwłaściciela Mojżesza Simche Kahanego. A gdy pełnomocnictwo było wystawione ważnie, a przeciw identyczności osoby w obec karty legitymacyjnej nie można było podnieść słusznej wątpliwości, uchwaliła komisya wyborcza 5 głosami przeciw 2 przypuścić Wolfa Leibel do głosowania.

Zamiast Mikołaja Michalskiego z Kołodziejowa rzeczywiście głosował, jak dochodzenie wykazało, Onufry Kosiak. Głos ten winien być przeto unieważniony.

Co się wreszcie tyczy prawyborów w gminie Sapahowie, to dokonane one zostały wprawdzie tylko przez dwóch prawyborców, jednakże gdy termin do wyboru był należycie ogłoszony, nie można z tej okoliczności w obec wyraźnego brzmienia §. 30 ord. wyborczej podnosić prawnie zarzutu.

Gdy więc protest nie zdołał w niczem osłabić rezultatu i ważności wyboru, bo nawet w razie potrącenia c. k. Staroście Goreckiemu głosu Mikołaja Michalskiego, zawsze jeszcze miałby on na 130 głosujących absolutną większość 70 głosów, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór c. k. Starosty p. Edwarda Goreckiego na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Z poczatkom nynisznoho zasidania dumałjem jeszcze, szczo na moju prośbu, szczoby sławnu sprawu wyboru w Stanisławowi widroczyty, Sojm prystane. Ałe pered chwyleju tu zrobyłjem toje sumne doświdczenie, szczo mymo oświdczenia jasnoho i kategorycznoho, szczo protest wnesenyj protiw wyborowy sokalskomu, i mymo prezentowania w odpysi toho protesta, kotoryj pereznaczenyj jest, aby wejty do Wysokoho Sojma, na toje wnesenie ne pozwołeno i łehkomyslno riszeno sprawu nesprawedływo. Znaju otże z hory, szczo jesłybym prosył, aby i tuju sprawu widroczyty, Sojm ne pozwołyt. Pryznaju sia, z wsiakoju otwertostiju, szczo materijały moi, kotri ja bez mojej w poślidnoj hodyni sobiraty był prynuždenyj, może sut' nedostatocznii; ałe dumaju i jeśm perekonanyj sylno, szczo wystarczut, aby wykazaty, szczo toj wybor jest absolutno newažnyj i wy moi Panowe musyte so mnoju hołosowaty, chot' toho ne choczete! Na perszom zasidanii wże prosyłjem o widroczenie sprawozdania tych wyboriw, kotoryi sut' iły mohut byty zakwestynowani; Sojm na toto sia ne zhodył zasłaniajuczy sia regulaminom (P. hr. Henryk Wodzicki; statutem), dumajuczy, szczo zaraz widrazu na perwom zasidaniju Sojmu majut byty wybory sprawdżeni. W regulamini tak ne ma ani w statuti krajewom. W regulamini jest' tolko skazano, szczo peredowsim maje sia Sojm zaniaty sprawdżeniem wyboriw. Z toho jeszcze ne śliduje, szczoby wże na perwom zasidaniju, i to bez pryhotowłenija do sprawdżenia wyboriw prystupaty, to byłaby i jest' czysta anomalia, bo jakżesz może poseł z czystoju sowistju hołosowaty w sprawi, kotoroj ne znaje — toho ne ponimaju ja i nikto zdorowo myslaszczyj. Ja ne hołosowałjem nikohda w dili kotoroho ne znałjem toczno, a prynajmnij o skolko wozmożno było, i starałjem sia o derżanie sia toj maksymy wo wsich słuczajach — powaha dla mene to sowist'. W proczim jesłyby sia kto słuczajno z Anhlii, Francii iły z druhoho ciwilizowanoho kraju tak naprymir nyni z galeryi naszomu sobraniju prysmotrył i wnymał naszym obradam, stysnułby ramenami z uśmichom. (P. Męciński. Oj to prawda!) Sprawozdatel Wydiłu krajewoho czytał wprawdi sprawozdanie Wydiła krajewoho; no ja pytaju sia was panowe mnoho jest z Was takich, kotoryiby toje sprawozdanie czuły. Ja stoju tam koło samoj trybuny umyslno, a predcin mymo dobroho słuchu wseho czuty ne mohu, (P. Męciński: Może poseł ma słaby słuch). Duże dobryj maju słuch. W proczim bud'te uwireni, szczo ja tut nikoho ne oskorblaju i pryznaju otwerto, szczo sprawozdatel, chotiaj duże sowistno trudył sia, nawirno ne może za sebe ruczyty szczo sia ne pomyłył, szczo ne zdiłał mymowoli ohybki. A predcin weryfikował Sojm uże wybor, kotryj tolko odnym hołosom nad absolutnu bilszost' mał byty po sprawozdaniju Wydiła pereweden. Czy hodytsia tak postupaty? Nyni ne hoczemo pryznaty neporiszymosty wyższym własttiam, wid referenta Wydiła krajewoho a tut pryznajemo neporiszymost' śmiło chot' bez wsiakoho zastanowłenija sia: Wydił krajewyj skazał i tak jest', „bo tak musyt buty". Istynno howorju wam Panowe na seryo, szczo mene uże na perwom zasidaniju pusta hadka zberała i jesłybym seryozno ne traktował każdoj sprawy w Sojmi krajewom, buwbym uże wnosyw, szczoby sprawozdatela Wydiła krajewoho uwilnyty wid czytania toho sprawozdania, i wsi wybory en bloc sprawdyty, bo taka robota jakoj sia własni prysmotruju, na niszczo ne prydat sia. Choczu odnakoż na seryo tuju sprawu traktowaty i choczu szczobym ja i druhi sowistni posły znały, jak hołosowaty majut.

Pocztenyj referent sam meni pered zasidaniem poufno skazał: „Dajcie spokój tym sprawom, one nie pomogą, tylko drażnią Polonię“.

Ja na toje ne prystaju, bo ja z moim usposobłenjem ne sposobnyj koho nebud' drażnyty, i ne maju swojstwa toho, aby kohoś abo sebe drażnyty; ja traktuju kożdu ricz z rozwahoju i zymnoju krowiju. Toje poświdczyt sowistno i nasz Marszał i ciłyj Sojm: uże na nynisznim zasidaniu podrażnył mene Marszał słowamy: „Potem p. Antoniewicz będzie prawił“. Słowa tiji mene podrażnyły, no ja zhodływyj i ustupczywyj uże prostył Marszałowy jeho prowyny.

Świdczyty sia mohu takoż tymy, kotoryji mene błyższe znajut, czy ja koho drażnyty chotił, czy ja wobszcze do toho sposibnyj.

Ja chotił objektywno sprawu ślidyty, szczobym mih sobi otczet zdaty, i szczobym ja hołosował tak, jak meni sowist' i czest' moja howoryt.

Głosy: Do rzeczy!

Prystupaju teper do riczy.

My wsi o tim dobre znajemo, jak nasza ciła żurnalistyka, a imenno polska, zaczawszy wid Krakowa do Czernowec, a nawit po za Wideń pryniała toj hołos: Kandydatura Starostiw. Otsyłaju zatim wsich, kotry o tom uże zabuły, do gazet z misiaca ćwitnia i maja: „Jest' taka kandydatura ne na mistcu“. Ne choczu tym hospodynam starostam ubliżyty. Starosta jest' zwiazanyj, win preciń perekonania swojeho jasno skazaty ne może, chotja jemu ustawy toho prawa ne pereczat. Tym bilsze powynen starosta, kotryj kandyduje, o czim ciłyj świt dobre znaje, sia prynajmnij zasłonyty, a ne tak jawno wystupaty, bo takie jawnoje wystupowanie jest' duże a duże zbłyżene do teroryzmu, bo preciń dobre znajemo, jakij respekt naszyi selski wyborci majut pered starostamy, jako najwyższymy połyteczeskymy uriadnykamy, jako reprezentantamy prawytelstwa. Budu mał sposibnist' Wysokoj Pałati dekotri fakta pidnesty i meni zdajetsia, szczo sia zhodymo, bo ja Was, moji hospodynowe, perekonaju i wy so mnoju hołosowaty musyte. Dekotri posły poufało nam howoriat, a Gazety polski jawno pyszut „ouwa! perekupstwo i ahitacyi to sut' łysze bajky, dribnyci, to zawsze i wsiudy traflaje sia, i w Anhlii i na Uhrach taki riczy dijut sia...“ Tymczasom w Anhlii inaksze dijetsia, tam inszyi sut' obstojatelstwa, jak u nas. Z Uhor, toho cywilizatorskoho elementu, ne chotiłbym prymiru braty, a kto na Uhry pokłykuje sia, iły imitujet, tomu ne zawyduju tolko ho żałuju. Tam sia ahituje, tam sia bije i pije do woli, ałe uriad, organy prawytelstwa, stojut na boci, uriad jest' neutralnyj, uriad udiłu w akcyi wyborczoj ne bere, ani w akcyi ahitacyjnoj. Jest'to wełyka hospodynowe riżnycia. My hospodynowe ne boimo sia wyboriw, otwerto każu, szczo my sylni i pewni pobidy. Dam dowody na toje, szczo tilko tam ne mohłyśmo wyboriw w naszuju koryst' pereprowadyty, hde wystupało jawno prawytelstwo po waszoj storoni. Odnym słowom, ni kołbasy, ni hroszi, ni ahitacya, ni teroryzm pomohły wam do pobidy, tolko organa prawytelstwenni, starosty i żandarmy! Ałe hospodynowe to jest' sprawa z ohniom. Kożdyj to z paniw pryznast', szczo naszyi selskiji wyborci wid Krakowa do Lwowa, a wid Lwowa po Śniatyn, z małym może tolko izjatiem ne zabuły identyfikowaty osobu Monarchy z prawytelstwom, jeszcze bo ne oswoiły sia z konstytucjeju. Zwyczajno howoriat: „To wid cisara pryjszło“, chotiaj to jest' tolko wid ministra abo wid starosty.

Głosy. Tak.

To jest' objaw psychologicznyj, hospodynowe, ałe podumajte, jakoje z toho zakluczenie zdiłajem? Jesły tak jest', a toho nikto ne zapereczyt, szczoż bude dalsze? Jesły starosta, abo jenszyj orhan prawytelstwa w takij sposib sobi postupyt jak to buło w Stanisławowi, to sam swoju powahu chot' trochy osłabyt, a tym samym ślidowatelno i lojalnist' do Osoby, kotra jest' ponad namy, osłabyt.

Prawytelstwo powynno lojalnist' skriplaty, a ono takimy diłamy samo ju osłablajet. Tak ne powynno buty! My choczemo, szczoby nasz narid buł moralnym i lojalnym i szczoby takim pozistał. Nasza diłalnist' tut ne jest' wysoka połytyka, my stysło zwiazani z naszym narodom i choczem czestno trudyty sia nad jeho moralnym podneseniem; czy może i toje wam ne na ruku?

Jabym sia może ohranyczyw na nawedeniu faktiw bez imen — ałe znowu mij krajan z pid Horodenki zażadaje, szczobym mu daw fakta (wesołość). Treba otże daty satysfakcyu, może buty, szczo tych faktiw bude za mnoho, może buty, szczo my ich pozbyrajemo i podamo in tempo crescendo, tak szczo może sia komu i ne spodobajut, bo bude ich aż nadto. Ałe fakt faktom, prawda prawdoju, y dla toho pereprosyty muszu, jesły za dołho howoryty budu.

Sam pocztennyj referent Wydiła krajewoho poświdczyt toje, szczo tohdy, koły win meni skazał, aby Polonii ne drażnyty, ja mu na toje skazał, szczo właśne ja dał dokazy, szczo ja drażnyty ne choczu; szczo na perszom zasidanii zażadałjem, szczoby toje sprawdżenie wyboriw widroczyty, aby pp. Posły po krajnoj miri znaty mohły, jak majut hołosowaty.

Wczeraj z h. Romańczukom stawyłyśmo żadanie, ne tolko pryzwoite i skromne, ale i pokorne, szczoby Wydił krajewyj wział zakwestijowani wybory do sebe nazad, zażadał informacyi, na pidstawi kotorych mihłby może skazaty: to preciń piszło za dałeko, tak buty ne powynno, i jakim nebud' diłom chot' na buduszcze takim skwernym agitacjam koneć położył.

Wydił krajewyj toho ne chotił, Sojm ne chotił; a jesłyby buło tak uchwałeno, jak my żadały, tobyśmo buły teper skazały: poneże i taja sprawa do toi samoj kategoryi należyt, ne choczemo jeji tykaty, widdajemo i tuju sprawu Wydiłowy krajewomu do błyższoho izslidowania, a to w nadiji, szczo traktujuczy diło predmetowo, sam Wydił byłby koneć położył takim skwernym diłam. A z skazanoho jasno slidujet, szczo ni ja, ni moi priateli ne chotiły drażnyty, a jesły ja nynisznoju mojeju besidoju wykłykał jakoje rozdrażnenije, to ne ja wynen, tolko Wydił krajewyj i Sojm, bo ne chotiły moich skromnych żełanij wysłuchaty. Ta wy dobre znajete, szczo ja prawdu wse skażu i skazaty muszu, — a jesły kto koneczno chocze kazaty, szczo ja lubju drażnyty, to naj howoryt sobi zdorow (wesołość). Moi Panowe, takoż ne treba wam zabuwaty, bo wsim jest dobre widomo, szczo zwyczajno nam zakedajete, że ciła nasza taktyka operajet sia tolko na negacji, a na niczym pozytywnom. My aż zanadto mnoho pozytywnych żełanij i prośb wam podały, i objawyły ne jedno, kotore ne można łehko traktowaty. Wsi znajut, szczo na tak zwanom narodnom sobraniju iły Wiczu, na kotorim buło do 10.000 uczastnykiw, członiw, a tyji ne buły kołbasamy i hriszmy perekupłeniji wyborci, ałe lude czestni, szczyri patrioty, majetkom i stanowyskom nezawysymi, kotorym ani sia snyło nenawyst' i nezhodu sijaty, szczo buło wyraźno zamanifestowano, tylko skromno i poważno, w prawnoj formi i dorozi peredłożeni buły pewni żełanija i trebowanija, nad kotrymy ne można nikomu do poriadku dnewnoho perejty. — Tam buły zajawłeni naszi pozytywni żełanija i dla toho ne maje nikto prawa skazaty, szczo na nehacji sia operajemo, a nyczoho pozytywnoho ne żełajemo. Nasza sytuacja jeśt' dijśno smutna. Ja i wirojatno wsi my znajemo, szczo my byłyśmo, jeśmo i budemo lojalni i szczyro prywiazaniji do kraju, szczo my operajem sia i operały sia wse na naszom bidnom no czestnom narodi, i starały sia jemu pomoczy. Szczo my buły lojalni, znaje i historia. Jakimi odnakoż diłamy stało sia, szczo nyni uważajut nas za nepryjateliw kraju i za najnebezpicznijszyj element w monarchii awstryjskoj, ja istynno toho ne znaju, ałe hadaju, szczo czerez nawedenie faktiw ricz sia pojasnyt i w kińcy jak każet posłowycia „gutta cavat lapidem" i twerdo skameniłe serdce daśt' sia zmiahczyty, i świt pryznast' nam prawdu i sprawedływost', kotorych my dostojni.

Prystupaju teper do samoho akta wyborczoho. Jak zwyczajno poperedżajut jeho prawybory, a jak ony buły perewedeni, ne koncze chotiłbym sia mnoho i osnowno w toje wdawaty. Ja tolko 2 protesty w sprawach prawyborciw zacytuju, chotja jest ich spora paczka, a meni sia zdaje, szczo pryznaśte meni moi panowe sowerszennu sprawedływost'. W Załukwi widbuwały sia 16. Maja wybory wyborciw, wybrano tut Petra Dyrdu, Dymetrykowa, Hryńka Zobkewycza i Nykołaja Dyrdu. To dijało sia 16. Maja prawylno. Raptom 19. Maja pryichał uriadnyk starostwa jako komysar starostwa do żydiw i każe do nych, że wybory sut' neważni i zaraz rozpoczał nowi wybory.

Toje oskarbłało wyborciw, bo jak sia sam referent Wydiłu krajewoho nyni pryznał, buły tiji perwi wybory ciłkom lehalnymy. Ałe bo jest protest! A na szczoż pytaju sia pocztennyj stanisławowskij starosta pozwołył toj cikawyj protest usłuchaty, kotryj na perwyj pohlad buł neważnyj. Proszu na neho tolko podywyty sia, a zaraz poznajete jeho wartost'. Protest toj je w aktach wyborczych, pysanyj jest odnoju rukoju, a na protesti jest pidpisano toju samoju rukoju 16 niby — wyborciw. Tak każe prynajmij starosta, ałe to neprawda. bo meże tymy 16 je 13 żydiw, a w ciłym spysi w Załukwi wyborciw jest tylko 5—6 żydiw wyborciw. Zwidki wziało sia takoje błahosłowenije, wirojatno Abraham czy Selik podajuczy na żełanie protest pidpysał swoju żinku i bachoriw, i razom z nymy 3 jakichś klientiw propinacji (wesołość). I to maje buty poważne żełanije, na kotore starostwo pozwołyło na nowi wybory, a lehalni wybory uneważnyło!? Prykro meni, szczo starosta jest Rusyn, a tak

pysały polski Gazety, jabym zo swoim rodakom ne chtił sia zahniwaty, i woliłbym lipszyj mir, ałe szczoż, koły u mene: „fiat justítia, pereat mundus.“ Szczoż dalij z tymy cikawymy wyboramy?

Prawyborciw buło w Załukwi 168, a wyborciw żydiw 5—6, teper tolko wyborciw 16, meży tymi 13 żydiw, zdiłały, szczo Starostwo zwałyło legalni wybory. W perwom wybori 4 żydy hołosowały, jesły buło piat żydiw wyborciw, to oden ne hołosowaw. Każut w protesti, szczo żydy ne znały, szczo budut wybory, czy to kto wiryt, aby żyd ne znał, szczo sia w hromadi dije?! (wesołość). A preciż hołosowało 4 żydiw i wybrano wyborciw, kotrych starostwo uneważnyło. Jest to wybir pamiatnyj na ciłu Hałyćku zemlu, kotoryj widbuł sia w Załukwi dnia 16. a druhyj 19. Maja 1883.

Druhyj protest zanesły wyborci z Krechowec, wybrani legalno 16. Maja, odnak 19. Maja nenadijno prijichał kom. Horodyski i skoro perewodyt nowyj wybor, skłykawszy żydiw i ich klientiw. Protiw takoj samowoli zanosiat 16. Maja legalno wybrani wyborci protest do Starostwa. Wybrano Jakowa Korowajczuka i Zelika Bergnera. Pokrywdżeni wnesły protest imenno ks. Mydłowski i Tarafan, szczo tak ne może buty, ale toj protest ne uwzhladneno, a dla czoho ne uwzhladneno uznajete, zaraz nawedu majże dosłowno (czyta): „Protest ks. Mydłowskiego i Nykoły Tarafana, przeciw nielegalnemu wyborowi, przeprowadzonemu 19. Maja w Krechowcu. Z uwagi więc:

1. że wyborcy już 16. Maja legalnie obrani;

2. że wybór 19. Maja przedsięwzięto bez rozpisania i takowego ogłoszenia;

3. że głosujący 19. Maja nie są do listy uprawnionych wpisani;

4. że 19. Maja wybrany Jakow Korowajczuk staje dnia 8. Czerwca jako prawomocnie o zbrodnię zabójstwa oskarzony przed tutejszym sądem obwodowym i t. d.“

Pan starosta czy tam c. k. Starostwo uznaje, że wybir 16. Maja jest nieważnyj i każe, że wybir ne zistaw ohołoszenyj jak należyt „ani co do godziny, ani co do miejsca.“ Wydił krajewyj to pryjmaje jako dobre. Mni zdaje sia, szczo to ne jest tak ważne usłowje szczo wybir ne buw oznaczennyj ani szczo do hodyny ani szczo do miścia. Deń buw naznaczenyj, a znajemo, że jesły na seli zjide komisar, to wsi o tim znajut a po krajnej miri lehko o tom uwidomyty koho treba. Wydyte teper, że wże prawybory buły ne koneczno tak, jak powynny buty perewedeni.

Jest w protesti wykazano, szczo introdukcya do wyboriw buła hołosna i weseła, szczo bankiet w sali teatralnoj odbuwaw si do piznoj nocy, mało szczo ne do wschodu sońca, pyły, jiły, kuryły, spiwały na honor i sławu kandydata Goreckoho, c. k. Starosty stanisławowskoho.

Moi pp. my tu w Sojmi uchwałyły zakon protiw pyjaństwu (wesołość) i policyjni zakony w toj miri suszczestwujut, a egzekutorom tych zakoniw jest starosta. Czomuż ne pereszkodyw?

Perejdim teper moji pp. tych, kotri hołosowały za kandydatom naszym, ich ne potreba błyższe trutynowaty, tut' referent W. kr. sowistno slidyt ricz, ałe i tut' sut' hołosy, kotori uneważnyty można i należyt.

Ne howoru wże o tych trech hołosach z Załukwi, kotori sam Wydił krajewyj uneważnyw, chot' Starosta i komisyja wyborcza hołosy uznały ważnymy. Ony hołosowały i ich hołosy tut' poczysłeno w koryst' p. Goreckoho. Wedla moho perekonania powynny buty hołosy z Krechowec takoż uneważneni.

Ałe własne, szczoby ne tylko nas dwa t. j. ja i referent Wydiła krajewoho o tom znały i sudyły, ałe szczoby sprawa taja w szyrszom kruzi posłuch znajszła — to jest zasada sprawedływa — tomu ja toje pidnoszu. A zatim wże 5 hołosiw widpadaje, a własnywo należyt piat hołosiw tyj pryczysłyty naszomu kandydatowi; hołosy toti uneważneno, bo wże z hory znały, szo toti hołosy budut za Iwanom Dobrjańskim. Sławno! Jesły tak jest, że jednoho z wyborciw ne dopuszczeno do urny, chot' mał kartu legitymacyjnu, bo on sia nazywaw Konstantyn, a tam buło napysano Kost', to preciń wsi znajut nawit bez nauki filologicznoj, szczo Konstantyn i Kost' sut jak dwi kropli wody odnoju i toju samoju osoboju, odnym i tym samym imenem! A jesły majem ricz stysło braty, to nechaj bude riwna mira i dla nas.

Buw meży wyborciamy takoż Prokop Pohrebenyj z Myłowania, a tam buło zapysane Proć Pohrebenyj, ałe zdaje my sia, szczo win musiw zdobuty ślicznu łasku p. Starosty, bo jeho porachowano i hołosowały i win hołosowaw; a preci Konstantyn a Kost', Prokop a Proć to tiji sami osoby, tiji sami imena. Prawda, jest kardynalne

*

rozłyczije, Kost' hołosował za Dobrjańskim, a Proć za Goreckim; czy dla toho Proć najszoł protekcju u komisyi?

Odna sprawa buła cikawa pry tych wyborach: Iwan Łepeckij, kotoryj w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho i w spysi komisyji wyborczoj jest zapysanyj z Sapohowa jako wyborcia i jako wyborcia hołosowaw na starostu. Ale jeho prawyborci założyły protest.

Jak sia zdaje, bo sprawa ne jasna, oznaczenyj buw czas do wyboru, bo misce ne koneczne treba oznaczaty, bo każdyj znaje w hromadi, hde komisar zjide. Wybory widbuwajut sia w kancelaryi abo tam, hde komisar nakaże; dla toho y dijet sia zwyczajno, szczo wyborci z wijtom zbyrajut sia w izwistnow mistcy i czekajut na pryjizd komisarja, czasom i do zachoda soncia chot' wybor oznaczenyj na 9. hodynu rano. Tak nawirno i tut buło; raptom wychodyt komisar z chaty wijta i howoryt do zobranych, że ne majut na szczo czekaty, bo wże wybir skinczenyj bez wijta i protokołu.

I tak sia stało, że dwa, a właściwo jeden człen hromady wybraw wyborcia za całe seło. Czy to je możływe? — To ne powynno, tak ne może buty! Koły wyborci z wijtom czekały, i znaczna ich cząść buła na swoim znanom miscy zobrana, toj wybor kotryj odbyw sia wirojatno u wijtychy koło prypiczka, buł absolutno neprawnyj i ne ważnyj. Wydił krajewyj uznaje toj wybor za ważnyj „de gustibus non disputandum". My żyjem odnak w Austryi, ne w Ameryci, ani w kraju Hotentotiw.

Meże innymy uneważnyła komisya wyborcza a z neju i Wydił krajewyj hołos Mychajła Barana z Dźwinowa, bo w łyści buło zapysano „Mykoła Baran" a preci każdyj znaje, szczo w hromadi duże sia czasto traflaje, szczo ludy majut rozmaiti prizwyszcza.

Napysano buło wprawdi „Mykoła" była to nawirno tylko oszybka, ałe Baraniw ne buło bilsze, tylko oden i wsi o tim znały, i jeho ne prypuszczeno do hołosowania, a właściwo hołos jeho uneważneno, bo hołosował na Dobrjańskoko.

Tak sia sprawa maje i wydyte Panowe, szcze sut podstawy do zażałenia, na kotorych można sia operty. Ne pryjmajut sia hołosy, kotoryi potreba uneważnyty dla toho, szczo hołosowały na stronu protywnu, ałe własne tyi hołosy powynny buły wczysłenyi buty naszomu kandydatowy.

Prystupajemo do samych wyboriw. Uże rano odni w dobrym humori, bo z czystoju sowisteju, druhi ze spuszczenym nosom wchodiat do sali, hde maje sia odbyty poważna akcya. Zaraz zaczynajut sia tysnuty newyborci. Protest howoryt wyrazno, szczo kilkadesiat żydiw wsłyznuło sia do sali wyborczoj, szczoby agitowaty za panom starostoju. Druha storona protiw tomu protestowała, prosyła pana Starostu, szczoby żydiw newyborciw wydałył z sali, szczoby tylko sami wyborci zistały, ałe pan starosta ne chtił toho usłuchaty, ne chotił rozłuczyty sia se swoimy protektoramy.

Głosy. Czy starosta był sam komisarzem przy wyborze?

P. Antoniewicz. Wo własnoj osobi starosta buł sam komisarom w uniformi i kandydatom poselskim stojał i wybir pereprowadżował.

Prystupaju do wyboru komisyi. Starosta imenuje ze swojoj storony trech człeniw z inteligencyi. Starosta powynen buty neutralnyj, powynen buł wybraty człeniw bezstoronno, ałe win wybrał trech człeniw takich, o kotorych znał, że budut za nym hołosowaty. Żadnoho bezprawia w tem ne ma, ałe czasto summum jus summa iniuria. Teper prystupajut wyborci do nominacyi czeterech wyborciw ze swojej storony.

Wyborci skazały odnohołosno: „ks. Kaczkiewicz", a p. Starosta na toje skazał: „Maćkiewicz chodźcie tutaj". Kaczkiewicza wybrano, a Maćkiewicz zasił do komisyi (wesołość). Tak ne ide, moi panowe. Jest to i w protesti i Wydił krajewyj zwertaje na toje uwahu, ałe każe, że toho ne ma w protokoli wyborczim. Toho w protokoli koneczno ne potreba, bo starosta w uniformi wyboramy kierował i skazał: „naj bude Maćkiewicz" a smerenni ruski wyborci ruszyły hołowamy, a Kaczkiewycz pryjszoł jako piatyj człen komisyi. (Głosy: Aha! jednak był!) Ałe moi panowe, skażete pewno, to bagatela, odnoho wyborcia p. starosta wybrał, czerez toje ne stała sia tam wełyka krywda. Ałe to był czetwertyj człen komisyi, a czeterech człeniw komisyi uże bilszost' stanowyt. Tak ne powynno buty. Zasił Maćkiewicz, kotoryj hołosował za starostoju. Czeterech człeniw komisyi wybrał starosta. A jesły Rusyny buły grecznymy i ne protestowały riszytelno w protokoli, ne można z toho uże z Wydiłom krajewym zakluczaty, szczo to buło prawylne. Starosta takoj ne powynen był wsich ze swoho taboru wyberaty. Wsi howoryły Kaczkiewicz a zasił

Maćkiewicz jako czetwertyj człen komisyi. Ałe relacya starosty na zapytanie Namistnyczestwa jest pidnesena w aktach i tam stoit: „po bliższem zbadaniu starostwa okazało się, że to jest nieprawda“.

Ałe to dywno wyhladaje, bo kto widpowidaje za poriadok pry wyborach — jesły ne starosta? Jesły sia nadużytia dijały, pytano sia znowu starostwo. Win buł obwynenyj i sudia. To dijsno za dyko! Wyborci o tom ne znajut, bo ich sia Starosta ne pytał, szczo Wydił krajewyj szczo do formalnosti i szczo Starosta odpysał, ałe w protesti szczo jenszoho jest. Ne tylko szczo tych kilkadesiat żydiw zostało w sali, chotiaj proszeno starostu, aby ich wydałył, ałe żydy jeszcze z kułakamy kienuły sia na człena komisyi, swiaszczennyka katołyckoho, kotryj tomu protestował; a daże każut, szczo — jak jest i w protesti — wziato jeho w pił i kieneno na zemlu. Potreba lipsze sprawu ślidyty. To ne wyhladaje nawet na prawdu; to by buła prosta burda, za kotru Starosta otwiczatelnyj. I znowu starosta zaskarzenyj znowu sudyt. Powidaje on, szczo neprawda. Może buty, że w tom jest także peresada, ałe jesły takiji riczy sut w protesti, ne powynno sia tak braty łehko.

„Po dokładnem zbadaniu rzeczy przez starostwo przeciw Edwardowi Goreckiemu“. Skażete może niczoho sia ne stało, jesły c. k. Starosta w Stanisławowi oczystył z uprekow p. Edwarda Goreckiego. (Wesołość). Ałe szczo dalsze sia dijało. W sali żydy wydyrały karty. Ciłkom naturalno, szczo tyi, kotorych wybrano, a kotrym poderto karty, pryjszły do hołosowania — i tak buło. Petro Płuhator z Olszanyci prychodyt pered komisju i każe, szczo jemu wyderto kartu, ałe dano mu nazad podertu kartu y predkładaje try kawałki jakohoś podertoho paperu, a komisya każe: „ponieważ te kartki nie były żadną legitymacyą, komisya nie przyjęła jego głosu“. My znajemo sia na tom, my ne dity, my znajemo, szczo jesły żydy chotiły wyderty, sły wyderły komuś kartu, to pidsunuł jemu szczoś jenszoho, jakij paper. Ałe chotiajby i tak buło, to meni sia zdaje, szczo starosta powynen mu daty innu kartu, jesły wyborci skażut, że to jest ta sama osoba. Ałe tak sia de dijało. Ne pereczu tomu, szczo to jest krok, kotoryj może buty prawylnyj, ałe toj krok ne koneczno podnosyt powahu starosty.

Jeszcze buł i druhyj Dmytro Wynnyczuk z Uhrynowa w podobnom położeniju, ałe bilszist komisyi ne pryznała mu prawa hołosowania. A starosta ne mał na tylko myłoserdia iły wzhladu, szczoby wydaty jemu druhu kartu. Kożdyj może zabuty, abo zahubyty swoju kartu, a tutaj skonstatowano, że to jest ta sama osoba, a karty ne distał dla toho, szczo to ne buły kawałki karty legitymacyjnej i bilszist komisyi ne potwerdyła jeho hołosu, a znajemo jaka to bilszist'. Ta sprawa jest w protesti. I jak starosta i Wydił krajewyj, kotryj także jest łahodnyjszyj dla starosty, każe, szczo to nyczoho ne dowodyt. Bo wprawdi każe Sprawozdanie Wydiłu krajewoho, szczo i Płuhator skazał w slidstwi, szczo jemu żydy kartu wyderły, ziznały i potwerdyły toje takoż tyji, kotri koło neho stojały, ałe buły i taki, szczo toho ne wydiły; — ergo to takoż ne prawda.

No toje predstawłenie sprawy opyrajet sia stysło chyba na logici cyhańskoj. Złowłeno cyhana, kotoryj krał sało, buły świdki, kotry jeho złowyły; wjażut i wedut jeho do sudu. Tut pytaje sia sudija: „Kto mene wydił, Mychajło i Andrej?“ Ja postawlu dwa tysiacze ludej, kotoryi toho ne wydiły. (Ogromna wesołość.)

Dalsze skazano w Sprawozdaniu Wydiła krajewoho, szczo protest jest uże dla toho nieważnyj, szczo i druhi wyborci, kotrym mały wyderaty karty legitimacyjni, predciń hołosowały i oddały komisji swoji karty. Znowu dywna logika, jesły karty oddały, to nazad żydam widobrały, abo ne dały sobi wyderty; bolsze z toho ne ślidujet. Wse jest to ne prosta słuczajnost', szczo agitatory-bantyty kiedały sia tolko na wyborciw Dobrjańskoho, kotri ne były na sławnom bankieti.

Jest to także „dokładne zbadanie“ c. k. Starostwa. Konstatuju zatim torżestwenno, szczo pry komisji dijały sia neprawylnosty: Konstantyna Wasylczuka ne dopuszczeno do hołosowania, bo buło napysane na kwiti „Kość“ i ne stało sia zatim tak, jak powynno buło buty. Jesły zatim misto Konstantoho ne pozwołyła komisja hołosowaty Kostewy, to ne powynna była dopustyty, aby misto Prokopa hołosował Proć — to by było sprawedływym.

Ne skażu takoż o tim Korowajczuku, o tim wyborci, kotryj zistał wybranyj pry druhim nieważnom wybori, ałe kotryj ne mihł buty wybranym, poneże był w ślidstwi. Na 8. Czerwcia maw stawaty w stanysławowskim sudi oskarżenyj o

ubijstwo tj. złoczyństwo, czy jakieś tiażkie pobytje. Pryjszło do hołosowania. Człony komisji wyborczoj powidajut: ne można, aby toj hołosował, bo w ordynacji jeśt' mistce, szczo tyi, kotryi sut' w ślidstwi, ne mohut hołosowaty. Na to każe p. Starosta: Ja myślę, żeby temu przyznać prawo głosowania. Prypuszczajuczy, szczo win buł w ślidstwi za jakuś mału sprawu, ałe ne za ubijstwo mohła komisja szcze tak riszyty, ałe koły ta sprawa pryjszła do Wydiła krajewoho, to powynen win serjoznijsze tuju ricz traktowaty i perekonaty sia o tim, czy na prawdu tak jest, jak protest każe. Toho odnakoż Wydił krajewyj ne usowerszył, tolko pryznaw mu prawo hołosowanja; i tym sposobom maje znowu p. starosta Gorecki o jeden hołos bilsze.

Baczyte Hospodynowe protoje, szczo sut' moi uwahy ne tak ciłkom znikomyi. Znajszło by sia szcze bilsze podobnych, ałe ne mihłjem sia dobre poinformowaty, bo akt wełykij, a ja wczera tylko trocha whlanuty mihł, i to ne z mojej wyny. Komisja buła wybrana neprawno, a śły komisja neprawna, to wsio neprawne, ciłyj akt wybora neprawnyj, to wsio neprawne, ałe, poneże Starosta maw w komisji bilszist, to wsio szło jak na sznurku po jeho intencyi, po jeho prykazi.

Jest' tut takoż zhadka o Wolfi Lajbel; tu takoż dostateczno ne dokazano, szczo win maw prawo hołosowania, chotiaj i sam protest ne jest' w tim wzhladi jasnyj.

Śły obczysłymo wsi tyi hołosy, kotorie neprawno uneważneno na koryst' Goreckoho, abo neprawno pryniato takoż na koryst' Goreckoho, to pryjdemo do druhoho zakluczenija, i do perekonanja, szczo własnywo p. Starosta ne maw bilszosty. Protest howoryt: Starosta maw 76 hołosiw; od toho treba koneczno odczysłyty hołosy, kotoryi sut' neważnyji tj. 3 iz Jamnyci a 2 iz Krechowec, — pozostaje 71. Wsich hołosujuczych buło 144; absolutna bilszist' wynosyt 73, a tu p. Starosta otrymał łysz 71! Ne buło protoje bilszosty, ałe komisja tak z grecznosty dla p. Starosty zrobyła. Wnoszu dlatoho, aby wybir p. starosty Goreckoho uznaty za nieważnyj. Absolutnu bilszist' powynen byw maty Dobrjańskij. Ale ja toho ne diłaju, chotja praktyka sejmowa dawałaby mni do toho prawo, chotja ne tolko ja no wirojatno i wsi sut' perekonani, szczo sprawedływo Dobrjański bezsomninno oderżałby absolutno bilszost', jesły by wybory perewedeni były tak, jak ustawy toho trebujut.

Głosy. Dobre.

JW. Marszałek. Muszę wytknąć mowcy jedno wyrażenie. Mówiąc o loice komisyi wyborczej, nazwał tę loikę niewłaściwym wyrazem, którego się nie używa w parlamencie. Musiałem więc to szanownemu mowcy wytknąć.

P. Antoniewicz. Proszu, szczo to buło.

JW. Marszałek. Powtarzać nie myślę.

P. Antoniewicz. Ja ne chotiłjem nykoho obrazyty.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Kiedy miałem przyjemność przemawiania ostatnim razem, to obiecał mi p Antoniewicz, że ma mi w 4 oczy powiedzieć jakiś fakt, który miał się stać podczas wyborów. Do dziś dnia jednak nic mi nie powiedział w 4 oczy, a tu wszyscy ciekawi, co mi powiedział.

Odsełam więc ich do p. Antoniewicza, bo mnie nie łaskaw powiedzieć.

Z zasady moralności p. Antoniewicz żąda, aby starostowie nie brali udziału w agitacyach i nie agitowali. Otóż mnie się zdaje, że on odnosi to nietylko do starostów, ale do urzędników w ogóle.

Jeżeli kto jest starostą, to temu nie wolno agitować, a urzędnikowi wyższemu lub niższemu wolno. Miał tu widocznie p. Antoniewicz na myśli urzędników, aby nie dawali się wybierać. Gdyby zaś tę zasadę przyjęto, to i p. Antoniewicz nie mógłby być obranym; jest on bowiem urzędnikiem, profesorem płatnym — nie powinien więc być ani wybranym, ani nie powinien agitować.

Idąc dalej, jeśli nie wolno agitować urzędnikom, to nie wolno także i księżom, a wtedy nie wiem jakby był wypadł wybór ze Stryja.

Uważam to za czarną niewdzięczność ze strony p. Antoniewicza, bo gdyby p. starosta Lewicki i p. Wolański nie agitowali, nie byłby on sam między nami (brawo).

Co do owych nieformalności podczas wyborów, to zostawiam to referentowi Wydziału krajowego. Ja chciałem odpowiedzieć tylko, że nie było tam żadnej niemoralności, tylko owszem wszystko prawidłowo się odbyło.

Jeśli zaś starosta był w uniformie, to jest jego obowiązkiem; i p. Lewicki był w uniformie, a p. Antoniewicz nie miał nic przeciw temu, kiedy przeprowadzał jego wybór (brawo).

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. Zaberajuczy hołos zaznaczaju, szczo ne choczu nikoho drażnyty, bo i sam pryznaju, szczo kwestja jest' duże drażływa, a jesły pan starosta Goreckij bude podrażnenyj, to wybaczyt, bo sam dał do toho powod, stawajuczy jako kandydat z meńszych posiłostej z Stanisławowa. Panowe, ja ne choczu rozberaty, czy starosta, cisarsko-korolewskij urjadnyk powynen stawaty jako kandydat, tam hde borutsia partyi czyto uacyonalni czy socyalni i czy powynen urjadnyk cisarskij, kotryj je postawłenyj na straży prawa, urjadnyk kotryj maje buty wykonatełem praw w imeny toho Najjaśnijszoho Monarchy, kotoryj chocze buty dla wsich riwno sprawedływym, czy powynen stawaty każu urjadnyk jako kandydat postawłenyj czerez jakijś komitet? Jesłyby win pryniaw wybor jemu czerez ludnist ofirowanyj, protiw takomu wyborowy ne mawbym nyczo zakinuty, ałe jesły win pryjmaje wybor w tom słuczaju, koły jest' proponowanyj czerez komitet jakijś, tohda perestaje buty urjadnykom cisarskim. (Głosy: Dla czego?!) perestaje buty urjadnykom dla toho, poneże pryjmajuczy mandat na zachwałenje pewnoj partyi, pewnoho stronnyctwa (Głosy: Jakiego?) tym samym wiaże sia i na buducznist' i tym daje świdoctwo, że do toho czasu iszow na ruku tomu storonnyctwu (P. ks. Sapieha. Któremu?) kotoroje jeho proponowało to jest komitetowy polskomu.

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos,

P. Dzieduszycki. Proszę o głos.

P. ks. Sieczyński (mówi dalej): Panowe, zwertaju uwahu na kolizyu, jakuju sprowadżaje weryfikacja wyboru starosty! Wydił krajewyj maje sprawdżuwaty wybor posła, a jesły sut zakidy protiw tomu wyborowy, Wydił krajewyj wsilakii dochodżenja o prawdywosty i neprawdywosty tych zakydiw poruczaje starostam, a jakże choczete, aby starosta wystupywszy raz jako kandydat i narazywszy ambiciu swoju na nepewnyj wynik, aby win pryznaw, szczo buły nadużytia, sły jakiji buły istynno, i jakże choczete, aby win widpowiw inaksze, jak tymy słowamy: „wszystko nie prawda".

Panowe! pozwolte zwernuty uwahu na toje, szczo jak meni sia zdaje, ani w waszim ne łeżyt interesi, ani tych ludej, kotorych ja zastupaju, abyśmo pokłykowały do tił prawodawczych ludej, kotri ne mohut nazwaty sia nezawysłymy i kotri kierujut sia piśla woli wyższoj, kotri wybrani raz, bilsze zanymajut sia swojeju karieroju a rozżariujut namijetnosty tym własne, szczo sprawa ich wybora ne może buty nikohda dokładno rozświczena i nikohda ne można sprawdyty, czy wybor buw legalnyj czy ni, bo te same, szczo staje starosta jako kandydat, a potom rozsudżaje sam o wybori, wykluczaje wsiaku objektywnost'.

Ja ne peresudżaju, ja ne buwjem w Stanisławowi, ne znaju, jak tam buły pereprowadżenyi prawybory ałe czuwjem iz śliw referenta, szczo sut zakidy protiw prawyboram i czuwjem szczo „Świetne Starostwo" zariadyło w dekotorych sełach nowyi wybory, a dekuda protesta widkiedało. Szczoż to znaczyt? To znaczyt szczo pan starosta Goreckyj sam zariadżuwaw nowyi wybory i widkiedaw protesta, bo buduczy w powiti wid dowszoho czasu, musiw znaty tiji mistcewosty, kotri budut za nym hołosowały i tych wyborciw, kotri dla jeho kandydatury neprychylni. Panowe, ne możemo wymahaty wid neho inakszoko postupowania, bo kożdyj czołowik, nawit uriadnyk c. k. tak samo jak świaszczennyk jest' czołowikom, ne możemo wymahaty, aby toj czołowik staw sia na tylko wyższym, aby tohdy koły jako kandydat stanuw, koły do toho zaangażowana jest' jeho ambicya, riszaw szczoś na swoju nekoryst'.

Dalsze zakiedano takoż, jakem czuw iz sprawozdanja referenta, jakujuś nelehalnost' pry samym pereprowadżeniu wyboru posła i toj samyj starosta widpowiw w relacyi, szczo tiji zakidy sut nesprawdżeni. I ne dywuju sia, szczo Wydił krajewyj, polahajuczy na widpowidi starosty, uznaje zakidy neprawdywymy.

Ałeż Panowe, w jakujuż kolizju wprowadżaje toje rozjasnenie, do czoho ono doprowadżaje? czy toje nazywaje sia wyjasnenie sprawy, czy toje nazywaje sia, szczo Wydił krajewyj dokładno i osnowno rozślidyw, szczo pry tim wybori dijało sia? Jesły panowe ja hołos zaberaju, to roblu toje z toji pryczyny, szczo starosta Gorecki ne tylko sam riszyw w swojej sprawi pry odkiedaniu i pryjmowaniu protestiw protyw prawyboram, szczo ne tylko w swojej własnoj sprawi zariadył tam prawybory, hde ne powynen buł może zariadyty i uznaw tam za ważni, hde może ne buły ważni; ne tylko dla toho, szczo pan starosta Gorecki na zakiedy pidneseni w protesti protiw pereprowadżeniu samoho wyboru sam widpowidaw, ałe dla toho takoż, aby ratowaty tyji zdobudki, kotoryje ne ja, ałe tiji kotryji pered mnoju zasidały i ne wykluczno z mojeji

storony, jako partji, ałe zahalno wybrani predstawyteli kraju zdobuły to jest' wilnist' i swobody konstytucyjni, tyi zdobutki boroniu. Ne dawajte panowe anticedencyi złych, bo możływo, szczo ne dowho my obernemo sia, jak obernutsia stosunki i może buty, szczo za lit kilka, a może i misiaciw budut starosty robyty na koryśt' naszu tak samo, jak teper na waszu, a tohdy budut taki sami z waszoj storony żali, jak wy teper nazywajete żalamy naszi zakidy.

To ne tylko jest' możływe w buducznosty, pryhadajte sobi Panowe i minuwszist', szczo buły taki czasy, szczo protehowano kandydatury i tych, kotorych utertoju frazoju nazywano „wrogiem stronnictwem". Ja pamiataju to sam; buwjem tohda szkolarem duże szcze mołodym a opowidał meni otec mij, kotoryj pry komisyi zasidaw, szczo wybory ne buły legalnyi. Ałe tohdy urjad skazaw, szczo wybir toho kandydata musyt buty preprowadżenyj, chotiaj buły zakidy, chotiaj Wydił krajewyj musiw dochodyty, szczo buło w protesti; starosta odnakowoż napysaw, szczo to wsio ne prawda, szczo wsio spokijno i legalno odbuło sia.

Z tych oto wzhladiw proszu Was Panowe, abyśte riszyły werefikacju toho wyboru widroczyty. Ne każu ja uneważnyty, ino aby poruczyty dochodżenie tych faktiw komuś innomu, ne panu Goreckomu, i ne starostwu stanysławowskomu, i zwertaju sia z prośboju do JE. p. Namistnyka, aby poruczyw kotromu z susidnych starostw abo delegowanij ad hoc Komisyi dochodżenje prawdywosty i neprawdywosty tych podanych w protesti faktiw.

JW. Marszałek. Wniosek p. ks. Sieczyńskiego podaję do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek poparty.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Wysoki Sejmie! Muszę zabrać głos, a usprawiedliwiam obecne przemówienie tem, że szanowny poseł Antoniewicz w czasie swego przemówienia wskazał na mnie palcem, twierdząc, że byłem świadkiem naocznym scen, jakie się podczas wyborów do Sejmu w Stanisławowie wydarzyć miały. Proszę panów, jestem tego zdania, że gdy przychodzą takie sprawy, jak ważność lub nieważność wyborów, jak agitacye wyborcze dozwolone lub niedozwolone, a mianowicie, gdy wytacza się kwestja, czy urzędowa agitacya mogła by być niedozwolona, chociaż mojem zdaniem, agitacya to nietylko w pewnych razach, jeżeliby przekroczyła miarę, ale w ogóle nigdy właściwie istnieć nie powinna, — że w takich sprawach, w których jest mowa o wyborze i o wolności w głosowaniu, potrzeba się przypatrzyć rzeczy jak najdokładniej, nie żartobliwie ją zbywać, lecz na seryo i z namysłem rozważyć okoliczności dotyczące tego właśnie wyboru. Nie mogę uważać i nie zgadzam się z szanownym poprzednikiem, ażeby wybór przez to był nieważny, że jakieś stronnictwo w kraju albo komitet centralny przedwyborczy urzędnika jakiegoś proponował, a już wprost dziwię się tej loice, która twierdzi, że natenczas przestaje urzędnik być urzędnikiem, lecz uważam za słuszne rozpatrzenie względów ściśle formalnych i wyborczych. Otóż wobec tego, że zostałem palcem wskazany przez poprzedniego mowcę, poczuwam się do obowiązku oświadczenia, że jako świadek tego faktu, żadną miarą świadkiem być nie mogłem i nie byłem, bo chociaż byłem obecny w Stanisławowie podczas aktu wyborczego, to nie byłem świadkiem tego aktu, który naprowadził mój szanowny przedmowca. Ciekawość li zawiodła mnie do drugiego pokoju pierwej, zanim się wybór rozpoczął. Po niejakim czasie i po burzliwej scenie wydalenia wszystkich niewyborców, a to na to, ażeby nie było w tym względzie żadnego nieporozumienia, zamknięto także drzwi od blizkich pokojów. Przez to już zupełnie nie byłem świadkiem aktu wyborczego i żadnego w tym względzie świadectwa dać nie mogę. Nie mógłbym świadczyć, jakie były intencye tego wyborcy, któremu kartkę legitymacyjną miano wydrzeć, a spodziewam się, że poseł Antoniewicz nie przypuszcza nawet, iż mogłem być świadkiem tego, jak komuś kartę legitymacyjną wydzierano. Co do innych zaś faktów nie mogę poświadczyć, tylko o wydaleniu niewyborców ze sali, gdyż tego jedynie byłem świadkiem, po zamknięciu zaś drzwi tem samem o dalszym toku wyborów nic wiedzieć nie mogłem

P. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos,

P. ks. Adam Sapieha. Nie chcę się Szanowni Panowie oddawać w wywody, ani w roz-

biór aktu wyborczego, lubię prawdę i chcę ją widzieć wszędzie, a w szczególności w Reprezentacyi kraju, a ponieważ naruszoną została, więc mam prawo się za nią ująć, zwłaszcza jeżeli byłem członkiem komitetu, o którym była mowa. Szanowny poseł z Podola nazwał komitet centralny, komitetem polskim. Powiedział dalej, że to był komitet stronnictwa, że ten komitet jako polski, jako do polskiego stronnictwa należący, proponował jako kandydatów Polaków i tych, którzy należeli do jego stronnictwa. Prosić muszę szanownego posła, ażeby zechciał wejrzeć w listę kandydatów przez komitet centralny krajowy podaną a przekona się, że powiedział rzecz którą gdyby był nie powiedział, lepiej by był zrobił, bo tak nie jest, bo to nie jest prawda. Komitet centralny bez względu na stronnictwa w kraju istniejące podał na kandydatów tych ludzi, których albo w pewnych okolicach życzono sobie, albo których uważał za godnych w tej Izbie zasiadać. Tę zasadę zastosował tak do Polaków jak do Izraelitów jak i do Rusinów. Najlepszym tego dowodem jest to, że tu zasiadają Rusini przez komitet centralny podani. Być może, że szanownemu mowcy się nie podoba, że komitet centralny tych swoich kandydatów wybierał z jednego stronnictwa ruskiego, a nie chciał ich z drugiego i to przyznajemy, że tak było i muszę przyznać, że nietylko tym razem tak było, ale odkąd mamy konstytucyę, systematycznie zawsze z pewnego stronnictwa nie chcieliśmy kandydatów i pracowaliśmy jawnie i otwarcie nad tem, ażeby ich nie było w tej Izbie. (Liczne brawa. Ks. Sieczyński: Brawo! ja nie jestem kandydatem tego stronnictwa!) Nie nazywam nikogo — my nie sami trzymali się tej zasady, że tak pomiędzy Polakami i pomiędzy Niemcami nie ze wszystkiemi stronnictwami bratać się można, tak i w obozie ruskim który tę samą zasadę wyznaje, zdaje mi się, że szanowny mowca prędzej znajdzie dowody, jak ja. Przedstawiam jedynie fakt tak, jak jest, nie moją zaś rzeczą go stwierdzać.

Ręka w rękę komitet centralny z stronnictwem Rusinów stawiał kandydatów, których za godnych uznał tam, gdzie takowi przejść mogli i nie patrzył czy to jest Polak czy Rusin, szukał ludzi uczciwych, ludzi zdolnych, którzy są wstanie, gdzie potrzeba, dla kraju pracować i jemu się poświęcać. Nazwać ten komitet komitetem stronnictwa, a choćby nawet komitetem polskim, jest co najmniej niezgadzające się z prawdą. To chciałem powiedzieć dla sprawdzenia. (brawo.)

P. Męciński. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Leniński. Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. p. Leniński ma głos.

P. Leniński. Wysokij Sojme! Buła tut' mowa o uznaniu abo ne uznaniu wyboriw z menszych posidłostej Stanisławiw-Hałycz.

Ne miszałjem sia do toho, poneże tut' promawlały jenszyi ruski posły. Pan poseł Sieczyński ani odnym słowom prykrym ne oskorbyw nikoho; wspimnuł łyszeń o komiteti centralnym polskim. To dało powid do duże nepryjatnoj enuncyacyi. Otżesz chyba pryjmemo do widomosty, my ruskii posły w czyśli 9, szczo ne jeśmo Rusynamy, a Rusynamy sut' tilko tii czerez komitet centralnyj polskij postawłenii panowe.

Cikawe jest' pytanie, szczo sia z namy stane? a jest nas spora porcja. Sonce tak samo na nas śwityt i doszcz tak samo na nas pade, jak na tych, kotoryi tiszat' sia Waszoju sympatijeju i ruczu Wam panowe, szczo my jeśmo tak samo dobrymy patryotamy naszoj derżawy, jak wsi inni żyteli naszoho kraju. Niczoho ne robymo nikomu złoho. Otżesz wyrażenie pana kniazia Czartoryskoho (głosy: ks. Sapiehy), perepraszaju, pana kniazia Sapiehy szczyro nas zaboliło, poneże ne zhriszyłyśmo protiw tomu krajewy niczoho i niczoho protiw kwestyi polskoi. Jesły jest' szczoś, to może neporozuminie.

Okazujet sia z toho, szczo my tut' syrotamy, dla toho teper doperwa pominaju, dla czoho hołos nasz tak umirkowanyj ne zistał pryniatyj. — Konstatuju nasze smutne położenje a zarazom prosyłbym Wysokij Sojm, a imenno posłiw, kotoryi promawlały, aby buły łaskawi tij kwestyi ruskij inaksze sia prydywyty. W takim razi dostereżete panowe, szczo ne tilko tii, kotoryi buły postawłeni w waszim komiteti centralnim, ałe i mnoho jenszych Rusyniw żełaje dobra dla kraju i swoho naroda.

Na tim kińczu, szczo ne tilko świta, szczo wiknom wydno, i ne tilko Rusyniw, kotorych komitet centralny polskyj wydiw, a kotorych wybranymy maty chotiw. Majemo mandaty wid komiteta centralnoho ruskoho a wicze

narodne wskazało nam dorohu, kotroju postupaty budemo. Podaju toje do widomosty.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę zaprzeczyć, jakoby owych dziewięciu posłów ruskich miało Ruś reprezentować. My wszyscy z Rusi, my wszyscy jesteśmy wybrani przez wyborców ruskich, czy to z posiadłości większych czy mniejszych; wybierają Rusini tak jednych jak i drugich. Narodowością się nie różnimy, różnimy się chyba co do obrządku. Z tego powodu owych siedmiu czy dziewięciu nie potrzebują się skarzyć jako sieroty, bo tu jest większa nas część z Rusi, aniżeli z Mazurów. Nikomu na myśl nie przyszło nas gnębić, niedalibyśmy się, i nikt też nas gnębić nie chce. Jeżeli ludności nie podobało się jak tylko siedmiu z innego wybrać obrządku, to nie nasza w tem wina, niech się poseł uda do tych, którzy tak wybierali. My tu w Sejmie nikogo nie gnębimy, nie gnębimy Rusinów, mają oni te same prawa co i drudzy. Nie wiem więc dlaczego mają być osieroceni. Z tego powodu wszystkie tego rodzaju lamenta i ubolewania ich są bezpodstawne, bo oni od nas żadnej nie doznają krzywdy.

JW. Marszałek. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Z przeczytanego referatu uważa Wysoka Izba, że wybór ten jest dość zawiły i jeżeli kosztował referenta tak dużo pracy, ażeby na koniec dojść do rezultatu, który miałem zaszczyt przedstawić Wys. Izbie, to naturalnie musiał bardzo pilną zwrócić uwagę na to, co przytaczał mowca Antoniewicz, a mianowicie na to, czyli on też przytoczył fakta, któreby były zdolne obalić a przynajmniej w powątpiewanie podać zakończenie Wydziału krajowego t. j. wniosek, ażeby wybór ten został uznany za ważny.

P. Antoniewicz ani jednego faktu nowego nie przytoczył. Mówił bardzo dużo, mówił bardzo długo, a nie powiedział nic nowego. Widocznie górowała w nim chęć oponowania temu wyborowi, a nie miał nawet takiego materyału jaki nam przytoczył wczoraj p. Romańczuk, który słyszał że tam gdzieś się to a to działo. P. Antoniewicz na podstawie protokołu wziął sobie za zasadę poddać w wątpliwość, czyli fakta przez dochodzenia rządowe stwierdzone są istotnie prawdziwie i bądź na seryo, bądź żartobliwie starał się zakwestyonować ich prawdziwość. Wysoka Izba zrozumie bardzo dobrze, że ten sposób prowadzenia walki nie może być skutecznym, ani też spowodować Wydziału krajowego do odstąpienia od swego wniosku. Aby wspomnieć o niektórych okolicznościach, o których tak szeroko p. Antoniewicz się rozwodził, przytoczę, iż powiedział, że nie powinno być ażeby starosta był posłem, bo jest urzędnikiem i nie jest niezawisłym.

W teoryi utrzymuję, że urzędnik nie powinien być posłem; ale i o innych zawodach utrzymuję, że stoją one w drodze swobodnemu wykonaniu mandatu poselskiego, ponieważ albo nie mają niezawisłości, albo żyją w takich warunkach, które im wzbraniają wchodzić w walkę polityczną. W rozbiór takich kwestyj wdadać się nie mogę, ale na jedną rzecz zwrócę uwagę, że nie widzę różnicy dlaczego c. k. starosta ma być zawisłym, a c. k. profesor ma być niezawisłym.

P. Antoniewicz przytacza fakt o Załukwi. Wydział krajowy właśnie przytoczył to samo, że nie uważa wyborów tych za ważne, przez to samo już głosy te odpadają. Dalej mówi, że nieprawdą jest, jakoby karta, którą pewien wyborca przyniósł podartą do przewodniczącego komisyi, była jakąś inną kartą, a nie szczątkiem karty legitymacyjnej. Kazałem ją przynieść, to są szczątki pisma żydowskiego, a więc widzimy, że ów wyborca tylko pod pretekstem tego świstka, chciał się wcisnąć do głosowania. P. Antoniewicz nie rozumie jakim sposobem dwu wyborców dokonało wyboru. Zapewne byłoby lepiej, gdyby ich było więcej przyszło. Mówi p. Antoniewicz, że nie było wójta. Przepraszam! Wykaz głosowania jest podpisany przez wójta, komisarza rządowego i stwierdza legalność wyboru. Dalej opowiada p. Antoniewicz nieprawdziwą okoliczność o powołaniu członka komisyi Maćkiewicza.

Niech p. Antoniewicz wybaczy, ale w protokole urzędowym przez urzędników i przez całą komisyę spisanym, stoi wyraźnie, że wyborcy wybrali czteru członków komisyi, a starosta trzech. Muszę wierzyć komisyi, bo w niej zasiadali także i ci trzej, którym p. Antoniewicz jedynie przypisuje wiarę, a ci stwierdzali, że reszta czterech członków wybraną została przez zgromadzenie, a zatem cała komisya została legalnie wybraną.

Dalej mówi p. Antoniewicz, że nie było wolności, że Żydzi powalili kogoś o ziemię, że wszystko co potem skonstatowano w urzędowej drodze jest nieprawda, i że to jest tylko prawdą co p. Antoniewicz mówi, a tamto wszystko co starosta człowiek życia bez zarzutu pod przysięgą, urzędnik publiczny stwierdza, jest nieprawdą. Ja myślę, że w takim stanie rzeczy nie można się przychylić na szalę p. Antoniewicza. Mówił dalej szanowny p. Antoniewicz, że starosta wybrał komisyę, że starosta wybrał trzech swoich stronników i ani jednego z przeciwnego stronnictwa. Ale dajmy na to, że to jest prawdą, czyż to jest powodem, ażeby ta komisya była nielegalną, w statucie bowiem nie stoi, że starosta ma się starać wybierać ludzi ze wszystkich stronnictw, tam jest powiedziane, że przewodniczący ma wybrać komisyę, on wybrał trzech, a wątpię, aby starał się wybrać takiego, któryby był p. Antoniewiczowi nieprzyjemny.

Co do Kościa Wasilczuka nie potrzebowałbym wprawdzie tutaj refutować, bo głos Konstantego Wasilczuka został unieważniony przez komisyę, do czego miała prawo, gdyż paragraf 43 ordynacyi wyborczej mówi, że o ważności lub nieważności głosu stanowić ma komisya nie przypuszczając rekursu. Komisya bardzo słusznie zawyrokowała, bo jeżeli w tej gminie był Kost' i Konstanty, a zjawił się Kość z kartą Konstantego i komisya nie miała żadnej pewności co do osoby jawiącego się, przeto słusznie nie dopuściła go do głosowania. Zresztą jej decyzya jest niezawisła i nie ma przeciw niej rekursu.

Jak dalece zaś przytaczają się argumenta bez wszelkiej podstawy, niech służy następująca okoliczność za dowód: Mówi szan. p. Antoniewicz, że wyborcę Korowaja nie powinna była dopuścić komisya do głosowania, gdyż stał pod śledztwem, a stojący pod śledztwem nie może być wyborcą. Tak nie jest, §. 17 dawnej ordynacyi wyborczej powiada (czyta):

a) „Od wykonywania prawa wyborczego i od obieralności wykluczonemi są osoby, które zbrodni lub wykroczenia jakiego, lub przestępstwa z chciwości zysku wynikłego, albo publiczną obyczajność naruszającego winnemi uznane, lub też od zaskarzenia o zbrodnię lub wykroczenie albo przestępstwo z chciwości zysku wynikłe, li tylko dla niedostateczności dowodów uwolnionemi zostały“ i dalej mówi ten paragraf:

b) „osoby, które z powodu jakiego czynu karygodnego pod *a)* oznaczonego, pod śledztwo pociągnięte zostały, jak długo to śledztwo trwa.“

Ale §. 17 ordynacyi wyborczej został zniesiony ustawą z roku 1869, która mówi, że znosi się §. 17 sejmowej ordynacyi wyborczej, a wchodzą natomiast następujące paragrafy. §. ten opiewa (czyta):

„Od prawa wyboru i obieralności wykluczonemi są osoby skazane wyrokiem sądowym za jakąśkolwiek zbrodnię lub za przestępstwo kradzieży, sprzeniewierzenia się, udziału w tychże, oszustwa, lub za wykroczenie upadłości“.

A zatem nie zostający pod śledztwem, ale skazany wyrokiem sądowym za jakąkolwiek zbrodnię lub za przestępstwo kradzieży lub sprzeniewierzenia nie może być wyborcą.

Myślę Panowie, że p. Antoniewicz ani jednym zarzutem nie zachwiał podstawy argumentacyi Wydziału krajowego, gdyż Wydział krajowy jak najskropulatniej wszystkie głosy, które były nieważne za nieważne poczytał, a dużo głosów wybranemu posłowi odebrał, a mimo to starosta Gorecki jeszcze ma 5 głosów po nad absolutną większość, więc nie ma powodu ażeby wybór ten unieważnić.

Muszę kilka słów jeszcze powiedzieć o wniosku posła Sieczyńskiego. Dąży on do tego, ażeby nowego starostę delegować, któryby jeszcze raz wybór zbadał i przeprowadził odnośne rokowania. Mnie się zdaje, że to rzecz jest niedopuszczalna. Przeprowadzenie bowiem wyboru, a zatem także i strutynowanie, czy wybór jest legalnie przeprowadzony, jest rzeczą Rządu, Rząd to zrobił, Rząd przeprowadził potem śledztwo i śledztwo zostało przedłożone, a jego rezultat miałem zaszczyt Panom przedłożyć. Konkluzya zaś Wysokiej Izby, którąby żądała drugiego śledztwa, byłaby moim zdaniem pewnem wotum nieufności dla starostwa właściwego, które o ile ja badałem akta, na takie wotum nie zasługuję. Dlatego myślę, że i na wniosek ks. Sieczyńskiego Wys. Izba przystać nie może i proszę, ażeby pp. raczyli po odrzuceniu wniosku odraczającego przystąpić do uznania wyboru p. Edwarda Goreckiego za ważny.

JW. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie wniosek posła Sieczyńskiego jako wniosek odraczający tej treści: czyta:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Odracza się weryfikacya wyboru posła Goreckiego z kuryi włościańskiej Stanisławów-Halicz.

Wydział krajowy zażąda w drodze właściwej ponownego sprawdzenia faktów podanych w proteście przeciw powyższemu wyborowi przez inny organ rządowy a nie przez c. k. Starostwo w Stanisławowie w drodze delegacyi przez c. k. Namiestnictwo."

Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do sprawdzenia dalszych wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Horodenka-Obertyn.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Horodence wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Horodenka-Obertyn.

Wyborców uprawnionych do głosowania w tym okręgu wyborczym było 163, wzięło zaś udział w głosowaniu 159.

Z oddanych głosów nie ważne są następujące:

1. głos pod poz. 127 oddany przez Piotra Tkaczuka z Dobrowódki, i

2. głos pod poz. 78 wykazu głosowania Teodora Burdygana z Serafieniec, gdyż wybrani wyborcy nie należą do pierwszych dwóch trzecich części najwyżej opodatkowanych w gminie nie mieli też prawa głosowania z tytułu osobistego.

Niektóre z gmin należących do tego okręgu wyborczego wniosły protesta przeciw odbytym prawyborom, a mianowicie:

1. gmina Czortowiec z powodu, iż wybory rozpoczęto o godzinie 8. przedpołudniem i że naczelnik gminy nie przypuszczał prawyborców do głosowania.

2. gmina Horodenka z powodu, iż komisya wyborcza nie pozwoliła głosować kartkami.

3. gmina Serafince, że komisya wyborcza zarządziła wpisanie wyborcy Georgia Krzyżanowskiego do listy wyborców, że nie wciągnięto konsekwentnie innych opuszczonych w spisie członków gminy do tejże listy i że z powodu upomnienia ks. Romana Litwinowicza przez komisarza wyborczego, ażeby nie wywierał presyi na wyborców, znaczna część wyborców nie głosowała,

Protestów tych nieuzasadnionych nie uwzględniło c. k. Starostwo w Horodence, a to z przyczyn następujących:

Co do protestu gminy Czortowca zarządzone przez c. k. Starostwo dochodzenie wykazało, iż wybory rozpoczęto o godzinie 10. przedpołudniem, a ukończono wtedy, gdy wszyscy obecni prawyborcy głosy swe oddali. Co do zarzutu podniesionego przez protestantów, jakoby naczelnik gminy nie przypuszczał prawyborców do głosowania, zauważyć należy przedewszystkiem, iż komisarz wyborczy według ordynacyi wyborczej wykonuje prawa przewodniczącego komisyi, zatem naczelnik gminy nie miał nawet sposobności nie przepuścić kogokolwiek do głosowania. Zresztą zarzut ten jako nie poparty żadnym szczegółowym faktem nie może być uwzględnio nym.

Protest gminy miasta Horodenki nie został uwzględniony, gdyż c. k. Starostwo zauważało, iż według postanowienia §. 30. ordynacyi wyborczej każdy wyborca winien wymienić nazwisko tego, na którego głos swój oddaje, przeto głosowanie kartkami sprzeciwiałoby się ustawie.

Ze swej strony podnieść musi Wydział krajowy, iż głosowanie ustne nie sprzeciwia się §. 30. ord. wybor.

Protest wreszcie gminy Serafińce uznany został za nieuzasadniony, gdyż na podstawie sprawozdania komisarza wyborczego okoliczności w nim wymienione są nieprawdziwe, wpisanie do listy wyborcy Georgia Krzyżanowskiego uskutecznił komisarz wyborczy wprawdzie po skończonem głosowaniu, głosowanie to jednak unieważniło c. k. Starostwo, ponieważ odbyło się wbrew postanowieniu §. 47. ord. wybor. i zarządziło nowy wybór, przed rozpoczęciem którego wspomniany wyborca był już zamieszczonym tak w spisie opodatkowanych w gminie, jakoteż w liście wyborców. Zarzut ten odnosi się tedy do pierwszego wyboru unieważnionego a nie do drugiego, przeciwko któremu protest jest skierowany.

Dalszy zarzut, iż nie wciągnięto innych opuszczonych w spisie członków gminy do listy wyborczej, tudzież, iż z powodu upomnienia ks. Romana Litwinowicza przez komisarza wyborczego znaczna część wyborców nie głosowała, nie stanowią przyczyny do unieważnienia wyborów, gdyż wedle sprawozdania komisarza, żaden z powyższych nie upomniał się o wpisanie go do listy wyborczej, zaś upomnienie ks. Romana Litwino-

wicza ze strony komisarza, ażeby nie wywierał presyi na wyborców, nie dawało słusznego powodu innym wyborcom do wstrzymania się od głosowauia.

Pozostaje przeto ważnych głosów 157.

Absolutna większość 79.

Z tych otrzymał:

1. P. Michał Lenartowicz notaryusz w Horodence 125 głosów.

2. Mikołaj Pernarowski wójt z Korniowa 28 głosów.

3. Notaryusz z Horodenki 3 głosy.

4. Notaryusz Łukasiewicz 1 głos.

Wybrany więc został posłem p. Michał Lenartowicz c. k. notaryusz w Horodence.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Michała Lenartowicza na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Horodenka-Obertyn uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Michała Lenartowicza za ważny, zechce rękę podnieść. (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Łąka-Medenice.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Samborze wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Łąka-Medenice.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 122 wyborców.

W głosowaniu wzięło udział 112 wyborców.

Z oddanych głosów jednakże niektóre były nieważne, a w szczególności:

1. Nieważny jest głos Wasyla Serediaka z Letniej, oddany pod poz. 68 na p. Stanisława hr. Tarnowskiego ze Śniatynki, z tego mianowicie powodu, ponieważ Wasyl Serediak nie jest umieszczony w spisie opodatkowanych w gminie Letnia.

2. Nieważny jest głos Jana Hampla z Königsau, oddany pod poz. 57. na p. Stanisława hr. Tarnowskiego, oraz głos Hrynia Nakonecznego z Horodyni, oddany pod poz. 33. na p. Stanisława hr. Tarnowskiego, ponieważ żaden z nich nie otrzymał przy prawyborach prawem wymaganej absolutnej większości.

3. Nieważny jest głos Grzegorza Hencherta z Josefbergu, oddany pod poz. 48. na p. Stanisława hr. Tarnowskieoo, ponieważ Grzegorz Henchert będąc umieszczonym na 99 miejscu między 102 opodatkowanymi, należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych, nie wchodzi przeto na listę prawyborócw, a nie będąc prawyborcą i wyborcą być nie może.

4. Nieważny jest głos masy spadkowej po Antonim Czaprańskim, oraz pani Agnieszki Manasterskiej, współwłaścicielki tabularnej części w Horodyszczu, przez p. Pawła Manasterskiego jako pełnomocnika pod poz. 37 oddany na p. Stanisława hr. Tarnowskiego, ponieważ pełnomocnictwo zeznane tylko przez p. Agnieszkę Manasterską a nie podpisane przez resztę współwłaścicieli, nie wyrażając woli wszystkich współwłaścicieli, tylko ich części, bo tylko p. Agnieszki Manasterskiej, jest nieważny.

5. Nieważdy wreszcie jest głos pp. Bernarda Hercera i Jana Lenza, współwłaścicieli tabularnej własności w Kawsku, zwanej „Ostrowszczyzna“ przez pełnomocnika ich p. Józefa Schweitzera, oddany pod poz. 52. na p. Stanisława hr. Tarnowskiego. Wyraźnie bowiem powiada ordynacya wyborcza w §. 14. al. 2, że ten tylko może głosować w imieniu kilku własnowolnych współwłaścicieli, kogo oni do tego z pomiędzy siebie upoważnią, zatem p. Józef Schweitzer nie będąc współwłaścicielem, nieważnie oddał swój głos w imieniu powołanych współwłaścicieli.

6. Zarazem zauważyć należy, że przeciw wyborowi wyborcy z gminy Bykowa wniosło jedenastu prawyborców z Bykowej protest do c. k. Starostwa w Samborze, podnosząc co następuje:

1. że listy wyborcze nie były do powszechnego przeglądu wyłożone i termin reklamacyi nie był oznaczony,
2. że dzień prawyborów nie był należycie ogłoszony.
3. że komisarz wyborczy nie dopuścił do głosowania dwu opiekunów zgłaszających się na podstawie dekretów sądowych do oddania głosów małoletnich.

4. że wreszcie komisarz wyborczy niesłusznie przypuścił do głosowania dwu małoletnich, a mianowicie: Andrucha Mleczko lat 22 i Eizika Rorbergera lat 23 liczących.

W odpowiedź na ten protest zauważyło c. k. Starostwo w piśmie z dnia 21. Maja 1883 do l. 6733, że spis wyborców był do powszechnego przeglądu wyłożony, o tem świadczy stwierdzający to podpis naczelnika gminy;

że termin prawyborów był należycie ogłoszony, świadczy niezwykle liczny udział w głosowaniu prawyborców;

że nie dopuszczono dla tego zgłaszających się dwu opiekunów do oddania głosów za małoletnich spadkobierców, gdyż w listach wyborców wcale te spadki nie są wymienione;

że wreszcie dla tego dopuszczono do głowania Eizyka Rorbergera i Andrzeja Mleczko, o których protestujący twierdzą, że są małoletni, gdyż są na liście wyborców umieszczeni, a przeciw ich prawom wybierania i wybieralności nikt w oznaczonym czasie nie wniósł reklamacyi.

Niezadowoleni z tej odpowiedzi c. k. Starostwa, protestujący wnieśli odwołanie się do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, które zarządziło osobne dochodzenie.

Jakoż rzeczywiście okazało się z przedłożonych list popisowych za r. 1880, że Eizyk Rorberger i Andrzej Mleczko w r. 1860 są urodzeni i przeto jako małoletni nie mieli prawa głosowania przy prawyborach w Bykowie.

Skoro zatem unieważni się ich głosy oddane pod poz. 23 i 52 wykazu głosowania przy prawyborach w Bykowie, zawsze jeszcze Michał Lityński będzie miał absolutną większość i głos jego pod poz. 17 wykazu głosowania przy wyborze posła na p. Stanisława hr. Tarnowskiego oddany pozostanie ważny.

Okazuje się zatem, że nieważnie oddano głosów 6. Zatem ważnie oddano głosów 106.

Absolutna większość wynosi głosów 54.

P. Stanisław hr. Tarnowski ze Śniatynki otrzymał ważnych głosów 80
P. Michał Baczyński notaryusz otrzymał ważnych głosów 26
106

Zaczem posłem na Sejm krajowy wybrany został P. Stanisław hr. Tarnowski, właściciel dóbr ze Śniatynki. Gdy prócz wytkniętych nieprawidłowości, wybór odbył się legalnie i akta wyborcze znajdują się w należytym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Stanisława hr. Tarnowskiego ze Śniatynki na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Łąka-Medenice, uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Stanisława hr. Tarnowskiego ze Śniatynki za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny.

Porządek dzienny wyczerpany. Proszę p. sekretarza odczytać nazwiska tych posłów, których wybór dzisiaj za ważny uznany został.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni odczytuje nazwiska tych posłów, których wybór na dzisiejszem posiedzeniu uznano za ważny.

JW. Marszałek Proszę p. Sekretarza o odczytanie roty przyrzeczenia.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni odczytuje rotę przyrzeczenia w języku polskim.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie rotę przyrzeczenia w języku ruskim.

Sekretarz p. Siengalewicz odczytuje rotę przyrzeczenia w języku ruskim.

(Posłowie składają przyrzeczenia do rąk Marszałka).

JW. Marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godzinie 11 z rana — Porządek dzienny następujący (czyta):

Porządek dzienny

4. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie w Piątek dnia 21. Września 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zniżenia przez c. k. Sądy stopy procentowej od pożyczek kas gminnych pożyczkowych. — Sprawozdawca poseł Smolka.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie udzielenia Zgromadzeniu

PP. Benedyktynek w Przemyślu pożyczki na rozrzerzenie budynku szkolnego. — Sprawozdawca poseł Pietruski.

4. Wybór komisyi petycyjnej (z 24 członków) i drogowej (z 12 członków).

Upraszam komisye dziś wybrane, aby były łaskawe natychmiast po posiedzeniu się ukonstytuować, a mianowicie komisya budżetowa w sali Nr. I., komisja gospodarstwa krajowego w sali Nr. 2., komisya administracyjna w sali III., komisya szkolna w sali Nr. IV., komisya konkurencyjna w sali Nr. V., a komisya lustracyjna w czytelni.

Podaję do wiadomości Wys. Izby, że komisya prawnicza już się ukonstytuowała i obrała przewodniczącym p. Zawadzkiego, zastępcą przewodniczącego Dr. Zolla, a sekretarzem p. Żarskiego.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 55. po południu.

Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

4. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. Września 1883.

Treść: Spis petycyj. — Ukonstytuowanie się komisyi administracyjnej, lustracyjnej, budżetowej, gospodarstwa krajowego i szkolnej. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Romanowicza w sprawie klas równoległych. — Pierwsze czytanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych, i uchwalenie wyboru komisyi górniczej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zniżania przez c. k. Sądy stopy procentowej od pożyczek kas gminnych pożyczkowych, i przekazanie do komisyi prawniczej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie udzielenia Zgromadzeniu PP. Benedyktynek w Przemyślu pożyczki na rozszerzenie budynku szkolnego, i przekazanie do komisyi budżetowej. — Wybór komisyi petycyjnej i drogowej. Wynik wyboru tego. — Ukonstytuowanie się komisyi konkurencyjnej. — Porządek dzienny 5. posiedzenia. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 35 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Jan hr. Stadnicki i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu JE. Filip Zaleski Namiestnik.

Obecnych posłów 121.

JW. Marszałek Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Protokół z ostatniego posiedzenia został przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów. P. Sekretarz zechce odczytać spis petycyj.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 21. Września 1883.

24. Andrzej Wcisło o zapomogę przez p. Płazińskiego — do komisyi budżetowej.
25. Eugeniusz Steinsberg przez p. Hausnera o zasiłek w celu kształcenia się w akademii sztuk pięknych we Wiedniu — do komisyi budżetowej.

26. Jerzy Harwot profesor gim. przez p. Antoniewicza o utworzenie w każdej gminie szkoły połączonej z pracownią dla dzieci tudzież o zaprowadzenie szkolnych kas oszczędności — do komisyi edukacyjnej.
27. Dr. Bronisław Lachowicz, przez p. Czerkawskiego, o fundusz umożliwiający mu pobyt za granicą w celach naukowych rok jeszcze jeden — do komisyi budżetowej.
28. Urzędnicy krajowego szpit. św. Łazarza wK rakowie przez p. Chrzanowskiego o przyjęcie należytości rządowych od dekretów nominacyjnych na fundusz szpitala lub krajowy — do komisyi budżetowej.
29. Rada powiatowa w Nisku przez p. Stanisława Jędrzejowicza o zmianę §. 6. ordynacyi wyborczej sejmowej — do komisyi administracyjnej.
30. Gmina Brodki, przez p. Merunowicza, w przedmiocie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków i podnoszeniu z c. k. kas gminnych dodatków do podatków — do komisyi administracyjnej.
31. Wydział powiatowy w Nowym Sączu, przez p. Romera, o uwolnienie od obowiązku zapłacenia reszty datku 2.800 zł. na budowę mostu na Dunajcu pod Gołkowicami przy drodze krajowej Zakliczyn-Niedzica — do komisyi drogowej.
32. Gmina Muszyna, przez p. Romera, w sprawie przeniesienia c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny — do komisyi prawniczej.
33. Grono nauczycieli gimnazyum Jasielskiego, przez p. Buchwalda, o polepszenie stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich — do komisyi edukacyjnej.
34. Grono nauczycieli c. k. gimnazyum w Tarnowie, przez p. Zawadzkiego, jak wyżej — do komisyi edukacyjnej.
35. Józef Telichowski, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
36. Amalja Wójcik, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
37. Nehemiasz Landes, kierownik szkoły imienia Czackiego we Lwowie, przez p. Fruchtmana, o policzenie mu 12 lat służby — do komisyi edukacyjnej.
38. Zelig Rosenstrauch, dzierżawca myt krajowych w Monasterzyskach w Buczaczu i Małych Zaleszczykach, przez p. Błażowskiego, o opust opłacanych czynszów, względnie o zwolnienie z kontraktu — do komisyi petycyjnej.
39. Kuratorya bursy św. Kaźmierza w Tarnowie, przez p. Zawadzkiego, o opuszczenie jej 1.250 zł. z wierzytelności funduszu krajowego — do komisyi budżetowej.
40. Józefina Korytyńska, wdowa po nauczycielu spiewu, przez p. Smolkę, o wyznaczenie w drodze łaski pensyi — do komisyi budżetowej.
41. Michał Dub nauczyciel przez p. Kowalskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
42. Gminy szlachecka i rustykalna Dobra w powiecie Dobromilskim, przez p. Słoneckiego, o wyłączenie z okręgu Starostwa w Dobromilu i Sądu powiat. w Birczy, a przyłączenie do okręgu Starostwa i Sądu w Sanoku — do komisyi prawniczej.
43. Wydział wiedeńskiego Towarzystwa ku pielęgnowaniu chorych studentów, przez p. Czerkawskiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
44. Kazimierz Kowalczuk, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
45. Anna Majerska, wdowa po dyetaryuszu, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
46. Wiktor Wojciechowski i Feliks Lesiecki oficyałowie przy krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez p. Smolkę. o przyznanie dodatku na pomieszkanie — do komisyi budżetowej.
47. Stanisław Tarnawski, ukończony technik, słuchacz szkoły piwowarskiej, w Weichenstefen w Bawaryi przez p. Jankę, o subwencyę celem ukończenia wykształcenia w piwowarstwie — do komisyi budżetowej.
48. Michalina Nowakowska, wdowa po redaktorze „Gońca“, przez p. Wereszczyńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
49. Ruska bursa w Tarnopolu, przez p. Romańczuka, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
50. Antoni Weiner, przez p. Goldmana, o udzielenie stypendyum z funduszów krajowych,

córce jego Maryi, celem artystycznego wykształcenia jej w spiewie — do komisyi budżetowej.

51. Wydział Myślenickiej Rady powiatowej, przez posła Lasockiego o regulacyę rzeki Raby — do komisyi gospodarstwa krajowego.

52. Tenże Wydział, o wydanie ustawy, by grunta pod cmentarze nabyte być mogły w drodze wywłaszczenia — do komisyi administracyjnej.

53. Gmina miasta Trembowli, przez p. Rozwadowskiego, o bezprocentową pożyczkę z funduszów krajowych w wysokosci 50.000 zł. na budowę koszar — do komisyi administracyjnej.

54. Marya Dulębianka, przez p. Struszkiewicza, o subwencyę celem kształcenia się za granicą w malarstwie — do komisyi budżetowej.

55. Eugeniusz Żelechowski, profesor gimnazyalny, przez p. Romańczuka, o subwencyę na wydawnictwo dalsze małoruskiego słownika — do komisyi budżetowej.

56. Agnieszka Beauvale, wdowa po inspicyencie teatru lwowskiego, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

57. Rada szkolna miejscowa w Czernichowie, przez p. Mieroszowskiego, o utworzenie w tej miejscowości szkoły czteroklasowej — do komisyi edukacyjnej.

58. Gmina Zwierzyniec pod Krakowem, przez p. Mieroszowskiego, o reorganizacyę szkoły klasztornej — do komisyi edukacyjnej.

59. Ludność powiatu Kałuskiego, przez p. Romańczuka, w sprawie wyboru wyborców do Sejmu i Rady Państwa, przez władze autonomiczne — do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że komisye ukonstytuowały się, jak następuje:

Komisyę prawniczą już ogłosiłem.

Komisya budżetowa: Przewodniczący Henryk hr. Wodzicki, zastępca Smarzewski, sekretarze hr. Scipio i Dr. Stanisław hr. Badeni.

Komisya gospodarstwa krajowego: Przewodniczący Adam ks. Sapieha, zastępca Jan hr. Tarnowki, sekretarz Merunowicz.

Komisya szkolna: Przewodniczący dr. Majer, zastępcy ks. biskup Solecki i Dr. Czerkawski, sekretarze Romanowicz i Stanisław hr. Tarnowski.

Komisya lustracyjna: Przewodniczący ks. arcybiskup Isakowicz, zastępca Dr. Gross, sekretarz Stanisław hr. Stadnicki.

Komisya administracyjna. Przdwodniczący JE. Grocholski, zastępca Dr. Czerkawski, sekretarze Onyszkiewicz i Dr. Pilat.

Zarazem zawiadamiam Wysoką Izbę, że komisya konkurencyjna dotychczas się nie ukonstytuowała a przynajmniej o ukonstytuowaniu się swoim nie doniosła. Proszę więc Panów, ażeby się raczyli ukonstytuować zwłaszcza, że projekt, nad którym mają się zastanawiać, został nietylko rozdany, lecz przed miesiącem rozesłany. Proszę więc Panów, należących do komisyi konkurencyjnej, ażeby zaraz po posiedzeniu zechcieli się zejść celem ukonstytuowania.

Jego Ekscel. Pan Namiestnik ma głos:

JE. Namiestnik p. Zaleski. Na pierwszem posiedzeniu Wysokiego Sejmu wnieśli szanowny poseł lwowski i towarzysze interpelacyą do rządu w sprawie zwinięcia klas równorzędnych w szkołach ludowych i zamknięcia płac nauczycieli nadetatowych, którzy dla tych szkół mianowani byli roku ubiegłego.

Szanowni interpelanci zapytują:

1. czy i o ile powyższe doniesienia są zgodne z prawdą? jeżeli zaś są prawdziwe, to:

2. czy to rozporządzenie wyszło z kollegialnej uchwały c. k. Rady szkolnej krajowej, czy z jej bióra?

3. co spowodowało Radę a względnie jej bióro do tego kroku?

4. w jaki sposób rozporządzenie to da się pogodzić z powołaną wyżej ustawą szkolną? (mówi):

Ustawa szkolna normuje, że klasy równorzędne mają być zaprowadzane wszędzie, gdzie liczba dzieci jest wyższą nad 80, nadto zapytują (czyta):

5. czy i co uczyniono, aby na razie chociażby złagodzić nieco szkodliwe następstwa tego rozporządzenia (mówi):

Otóż na tę interpelacyą muszę przede-

*

wszystkiem odpowiedzieć, że prawdą jest, iż rozporządzenie takie zostało wydane.

Powody, dla których to nastąpiło, będę miał zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie w następującej odpowiedzi (czyta):

Rozporządzeniem c. k. krajowej Rady szkolnej z dnia 24. Sierpnia 1883 do L. 8250, polecono c. k. okręgowym Radom szkolnym, ażeby nauczycieli ustanowionych dla przyzwolonych na rok szkolny 1882/3 klas równorzędnych z końcem Sierpnia 1883, od obowiązków służbowych zwolniły, ażeby bez przyzwolenia c. k. krajowej Rady szkolnej na rok szkolny 1883/4 klas rownorzędnych nie urządzały, nareszcie ażeby celem uzyskania przyzwolenia na urządzenie klas równorzędnych na bieżący rok szkolny, w ciągu miesiąca Września 1883 przedłożyły c. k. krajowej Radzie szkolnej na podstawie już uskutecznionych wpisów uczniów swoje wnioski (mówi):

Oprócz wykazów frekwencyi na rok bieżący, tj. oprócz wykazów wpisów dokonanych zażądano także wykazów pięcioletniej przeciętnej frekwencyi istotnej, jaka w przeciągu ubiegłych pięciu lat ostatnich istniała w pojedyńczych szkołach, ażeby kombinując jedno z drugiem, można przyjść do wniosku, jaka będzie istotna frekwencya, bo frekwencya istotna od liczby dzieci zapisanych na początku roku szkolnego jak Panom wszystkim dobrze wiadomo, zwykle różni się znacznie.

(czyta) Powołane rozporządzenie wydała c. k. krajowa Rada szkoloa, ponieważ zdarzały się wypadki, że c. k. Rady szkolne okręgowe częstokroć urządzały klasy równorzędne bez uzasadnionej należycie potrzeby. Jakkolwiek pytanie, czy wzmiankowane rozporządzenie wyszło z kolegialnej uchwały c. k. Rady szkolnej krajowej, czy z jej bióra — odnosi się ściśle do służby wewnętrznej i do stosunku bióra administracyjnego do Rady szkolnej, która sama czuwa nad swoją prawną kompetencyą i mogłoby być milczeniem pominięte, to jednakowoż oświadczam, że rozporządzenie to wydało dla nagłości sprawy bióro Rady szkolnej krajowej, a wydało je zgodnie z dotychczasowemi postanowieniami uchwał c. k. krajowej Rady szkolnej, odnoszących się do urządzania klas równorzędnych.

To też na pierwszem po wydaniu okólnika następującem zebraniu Rady szkolnej krajowej zawiadomiono ją o treści tego okólnika, a Rada szkolna krajowa przyjęła je jako zgodne ze swemi poprzedniemi uchwałami i postanowieniami do wiadomości. Według tych postanowień przyzwala c. k. krajowa Rada szkolna co roku po ukończonych wpisach uczniów na podstawie wykazów frekwencyi i wniosków c. k. okręgowych Rad szkolnych na urządzenie klas równorzędnych tylko na dotyczący rok szkolny, upoważnia c. k. okręgowe Rady szkolne do zamianowania nauczycieli dla tych klas, i asygnuje następnie zamianowanym nauczycielom płacę tylko na dotyczący rok szkolny.

Powołane rozporządzenie odpowiada zupełnie uchwałom Rady szkolnej krajowej jak niemniej i ustawie szkolnej, która w artykule IV. stanowi warunki, pod którymi należy tworzyć klasy równorzędne na rachunek funduszu krajowego, nie zakazuje ono bezwzględnie tworzenie klas równorzędnych, lecz wyraźnie poleca c. k. okręgowym Radom szkolnym, ażeby celem urządzenia klas równorzędnych, na rok szkolny 1883/4 przedłożyły odpowiednie wnioski.

Nie zawiera ono też w sobie pokrzywdzenia nauczycieli dla klas równorzędnych ustanowionych, skoro ci nauczyciele zostali tylko na dotyczący rok szkolny dla klas równorzędnych ustanowieni, a więc z upływem tego roku ustały ich prawa i obowiązki.

Nareszcie nadmienić mi tu wypada, że wskutek powołanego rozporządzenia c. k. okręgowe Rady szkolne w przeważnej części już poprzedkładały swoje wnioski co do urządzenia klas równorzędnych na rok szkolny 1883/4 i że na podstawie tych wniosków tam, gdzie wykazana została rzeczywista potrzeba, przyzwolono już na urządzenie klas równorzędnych, (mówi): tak, że co do ostatniego pytania, o ile sprawa zostanie złagodzoną, odpowiedź w tem leży, że stukilkudziesięciu do dwustu nauczycieli zostało na nowo pomieszczonych w tych klasach równorzędnych, jakie na podstawie dotychczasowych już Radzie szkolnej przedstawionych wniosków na nowo otwarte zostały. Rzecz więc jest w toku i myślę, że do końca bieżącego miesiąca jeszcze więcej będzie złagodzona.

Tyle miałem odpowiedzieć na interpelację.

JW. Marszałek Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału

Aleg. 14. krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny): Raczy Wysoki Sejm uchwalić wybór komisyi złożonej z siedmiu członków i przekazać tej komisyi niniejsze sprawozdanie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Drugim przedmiotem porządku dziennego jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie zniżenia przez c. k. Sądy
Aleg. 15. stopy procentowej od pożyczek kas gminnych pożyczkowych. Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (z trybuny): Pod względem formalnego traktowania wnoszę, ażeby to przedłożenie przydzielone zostało komisyi prawniczej już wybranej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Trzecim punktem porządku dziennego jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajo-
Aleg.. 16. wego w sprawie udzielenia Zgromadzeniu PP. Benedyktynek w Przemyślu pożyczki na rozszerzenie budynku szkolnego. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (z trybuny): Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy przedmiot ten odesłać do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Czwartym punktem porządku dziennego jest wybór komisyi petycyjnej z 24 członków i drogowej z 12 członków.

Na żądanie wielu posłów będziemy głosowali najpierw nad wyborem komisyi drogowej.

Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Łukasiewicza, Maxa, Ochrymowicza, Pławickiego, Romańczuka, Wasilewskiego.

Proszę Panów oddawać kartki do komisyi drogowej. (Po oddaniu kartek).

Przystępujemy teraz do wyboru komisyi petycyjnej. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Korytowskiego, Bereźnickiego, Dębowskiego, Goreckiego, Henzla, Lassockiego, Lenińskiego, Borkowskiego i Kaprego. (Po oddaniu kartek).

Pp. skrutatorowie zajmą się skrutynium a tymczasem zawieszam posiedzenie.

(Po przerwie)

Posiedzenie na nowo otwarte.

Panowie skrutatorowie zechcą zdać sprawę z wyniku skrutynium. Sprawozdawca p. br. Błażowski ma głos.

Sprawozdawca p. br. Błażowski (czyta): Rezultat wyboru do komisyi drogowej; głosujących 97; absolutna większość 49; Błażowski 97, Borkowski Mieczysław 97, Czajkowski Alfons 97, Gnoiński 97, Jaworski 97, Koziebrodzki Władysław 94, Męciński 97, Mochnazki 97, Starowiejski 97, Tarnowski Stanisław 96, Torosiewicz 97, Żurowski 97. Oprócz tego otrzymali: p. Wernicki 2, hr. Dzieduszycki Wojciech i p. Romańczuk 1. Wybrani są zatem do komisyi drogowej: Błażowski, Borkowski Mieczysław, Alfons Czajkowski, Gnoiński, Jaworski, Wład. hr. Koziebrodzki, Męciński, Mochnacki, Starowiejski, Stanisław hr. Tarnowski, Torosiewicz i Żurowski.

JW. Marszałek. Z tych 12 członków składa się zatem komisya drogowa. Proszę zdać sprawę z wyboru do komisyi petycyjnej. Sprawozdawcą jest p. Henzel.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Głosujących 106; absolutna większość 45. Otrzymali: Bereźnicki 106, Biliński 106, Gniewosz 106, Golejewski 105, Jędrzejowicz Stanisław 106, Kapri 106, Kopyciński 106, Klucki 106, Kuczkowski 106, Lasocki 106, Lenartowicz 106, Łazarski 106, Łubieński 106, Łukasiewicz 105, Ochrymowicz 106, Pławicki 104, Rozwadowski Bolesław 105, Rozwadowski Tomisław 105, Sawa 106, Skarszewski 106, Szeptycki 106, Simon Edward 94, Zborowski 105, Potocki Roman 61.

JW. Marszałek. Ci Panowie zostali przeto wybrani do komisyi petycyjnej.

Wzywam zarazem te komisye, aby się natychmiast ukonstytuowały.

Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya konkurencyjna ukonstytuowała się, wy-

bierając przewodniczącym p. Hoppena, zastępcą przewodniczącego ks. Buchwalda, sekretarzem p. Maxa. Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11tej przed południem z następującym porządkiem dziennym:

Porządek dzienny

5. posiedzenia, I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Sobotę dnia 22. Września 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1884.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności wykonanych celem wprowadzenia w życie Banku krajowego — Sprawozdawca p. Wereszczyński.

3. Sprawdzenie wyborów — Sprawozdawca p. Pietruski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec o godzinie 12 minut 35.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

5. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 22. Września 1883.

Treść: Spis petycyj. — Ukonstytuowanie się komisyi petycyjnej i drogowej. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na r. 1884 i przekazanie do komisyi budżetowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności wykonanych celem wprowadzenia w życie banku krajowego. Uchwalenie wyboru komisyi bankowej. — Sprawozdanie o wyborze posła Łozińskiego. Rozprawa nad tem. Głos i wniosek p. Antoniewicza. Głos p. Męcińskiego. Głos i wniosek p. Sieczyńskiego. Głosy pp. Grossa, Żurowskiego i sprawozdawcy Pietruskiego. — Uznanie ważności tego wyboru. — Rozprawa nad weryfikacyą wyboru p. Alfreda Potockiego. Głosy pp. Romańczuka, Czartoryskiego Romana, Golejewskiego i Czartoryskiego Jerzego. Uznanie ważności tego wyboru. — Sprawdzenie wyborow pp. Antoniewicza, Kluckiego, Łukasiewicza i Hoppena. — Odebranie ślubowania od posłów zweryfikowanych. — Uchwała względem ustnego referowania o sprawach koncesyj na pobór myt i opłat konsumcyjnych. — Wniosek p. Hausnera o siedzibie Zarządu kolei transwersalnej. — Wniosek p. Merunowicza o regulacyę stosunków wyznaniowych żydowskich. — Porządek dzienny 6. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Władysław ks. Sapieha, Dr. Stanisław hr. Badeni, Siengalewicz, Jan hr. Stadnicki.

Ze strony c. k. Rządu JE. Filip Zaleski Namiestnik.

Obecnych posłów 124.

JW. Marszałek Sejm w komplecie, — posiedzenie otwarte. Protokół z 3 posiedzenia uważam za przyjęty. Protokół zaś poprzedniego posiedzenia jest złożony w biórze sejmowym do przejrzenia. P. Sekretarz zechce odczytać spis petycyj.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 22. Września 1883.

60. Nauczyciele gimnazyum IV. we Lwowie przez p. Pławickiego o polepszenie stanowiska nauczycieli szkół średnich — do komisyi edukacyjnej.

61. Grono nauczycieii gimnazyum św. Anny w Krakowie przez p. Stanisława Tarnowskiego o polepszenie stanowiska nauczycieli szkół średnich — do komisyi edukacyjnej.

62. Nauczyciele gimnazyum Bocheńskiego przez p. Hoszarda jak wyżej — do komisyi edukacyjnej.

63. Wydział powiatowy Podhajecki przez p. Torosiewicza o autentyczną interpretacyą końcowego ustępu §. 12. ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

64. Gmina i właściciel dóbr Sapowa Józef Ochocki przez p. Żywickiego o wyłączenie jej z okręgu starostwa w Podhajcach a wcielenie do okręgu Starostwa w Buczaczu—do komisyi prawniczej.

65. Dr. Alfons Małdziński i 18. towarzyszy przez p. Zborowskiego o pozostawienie c. k. Sądu powiatowego w Krynicy — do komisyi prawniczej.

66. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie przez p. Radziszewskiego o przyznanie każdoczesnemu rektorowi Politechniki głosu wirylnego w Sejmie — do komisyi prawniczej.

67. Alojzy Kapłoński nauczyciel przez p. Buchwalda o policzenie gminy Szerzyny do 3. klasy pod względem płacy nauczycielskiej — do komisyi edukacyjnej.

68. Teofila Zielińska przez p. Małeckiego o dalsze subwencyonowanie szkoły sztucznych kwiatów — do komisyi petycyjnej.

69. Przełożona klasztoru p. p. Klarysek w Starym Sączu przez p. Zborowskiego o subwencyę na utrzymanie szkoły — do komisyi budżetowej.

70. Jan Topolnicki przez p. Romanowicza o dodatek do systemizowanego daru z łaski dla sierót po ś. p. Karolu Iwanickim byłym urzędniku Wydziału krajowego — do komisyi budżetowej.

71. Gminy Wola ranizowska, Ranizowa, Stani szewskie, Mazury i Wola wilcza przez p. Tyszkiewicza o zmianę ustawy szkolnej — do komisyi edukacyjnej.

72. Dyrekcya ochronek chrześciańskich we Lwowie przez p. Romanowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

73. Ks. Adolf Wasilewski przez p. Romanowicza o zapomogę na wewnętrzną restauracyę cerkwi św. Piotra i Pawła we Lwowie — do komisyi budżetowej.

74. Stanisław Rejchan artysta malarz przez p. Struszkiewicza o subwencyę celem kształcenia się za granicą — do komisyi budżetowej.

75. Atanazy Skrebyczowicz Sielecki były nauczyciel przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

76. Krakowska Izba handlowo-przemysłowa przez p. Mieroszowskiego o przeniesienie zarządów kolejowych do kraju — do komisyi administracyjnej.

77. Włodzimierz Trylowski nauczyciel przez p. Stanisława Badeniego o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

78. Teofil Łucki kupiec przez p. Romanowicza w przedmiocie budowy drogi krajowej ze Strzelisk do Firlejowa — do komisyi drogowej.

79. Błażej Druciak nauczyciel przez p. Pławickiego o podwyższenie mu płacy — do komisyi petycyjnej.

80. Grzegorz Wrzeciono redaktor gazety szkolnej ruskiej przez p. Ochrymowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

81. Piotrowska Rozalja wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego przez p. Polanowskiego o udzielenie daru z łaski — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Izbie, że ukonstytuowały się dwie komisye: petycyjna i drogowa, — jak następuje:

Komisya petycyjna: Przewodniczący Golejewski, zastępca Lenartowicz, sekretarze Łukasiewicz i Bereźnicki.

Komisya drogowa: Przewodniczący Męciński, zastępca Starowiejski, sekretarz Gnoiński.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest: **Aleg. 17.**

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na r. 1884. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Spraw. p. Wereszczyński (z trybuny). Wnoszę, ażeby Wysoki Sejm odesłał niniejsze sprawozdanie do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Przystępujemy do dalszego punktu porządku
Aleg. 18. dziennego, którym jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności wykonanych celem wprowadzenia w życie Banku krajowego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Spr. p. Wereszczyński (z trybuny):

Wysoki Sejm raczy uchwalić wybór komisyi bankowej z 7 członków, i przekazać tejże to sprawozdanie do załatwienia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do ostatniego punktu porządku dziennego a mianowicie do sprawdzenia dalszych wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. (z trybuny czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Turka-Borynia i o proteście przeciw dokonanemu wyborowi, przekazanym uchwałą Wysokiego Sejmu z d. 17. Września 1883 do załatwienia Wydziałowi krajowemu jako komisyi.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Turce wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Turka-Borynia.

Wyborców uprawnionych do głosowania było w tym okręgu wyborczym wedle urzędowego wykazu 133, z tych głosowało 122.

Z oddanych głosów nieważny jest wszelako:

1. pod poz. 26 wykazu głosowania głos Michała Oryszko z Libuchory oddany na p. Władysława Łozińskiego, ponieważ nie będąc wykazany ani w spisie opodatkowanych, ani w liście prawyborców nie miał prawa prawyborczego, ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków;

2. pod poz. 80 głos Maksyma Michajleczko z Butli, oddany na p. Dmytra Antonowycza, ponieważ głosujący nie należał do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie, nie był więc prawyborcą z tytułu opłacanych podatków, nie miał również prawa prawyborczego, z tytułu osobistego.

3. głosy oddane pod poz. 36. Iwana Chabel z Ilnika pod poz. 43 Fedia Kopacza z Jasienicy zamkowej, pod poz. 53. Ołexy Domkowicza z Zadzielska i pod 55 Wasyla Kryweckiego z Krywego, oddane na p. Wład. Łozińskiego, ponieważ nie należą do pierwszych $^2/_3$ części najwyżej opodatkowanych.

Pozostaje przeto ważnych głosów 116, absolutna większość wynosi 59 głosów.

Z tych otrzymał:

P. Władysław Łoziński	81	głosów
P. Mikołaj Antoniewicz	30	„
P. Mikołaj Jantosiewicz z Przemyśla .	1	„
P. Mikołaj profesor z Przemyśla . .	1	„
P. Mikołaj Antonicz z Przemyśla . . .	1	„
P. Władyka Łoziński	1	„
P. Stanisław Łoziński	1	„
	116	„

Wybrany więc został posłem p. Władysław Łoziński.

Przeciw dokonanemu wyborowi wniosło 38 wrzekomo podpisanych wyborców protest do L. 117/83, który Wysoki Sejm uchwałą z dnia 17. Września 1883 przekazał Wydziałowi krajowemu, jako komisyi.

W wykonaniu tej uchwały, przedstawia Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi następujący stan rzeczy: W proteście powyższym

1. Zaprzeczono jakoby skład komisyi wyborczej był legalny, gdyż powołano do komisyi tych czterech członków, których wyborcy wybierają, jedynie na propozycyę jednego z wyborców.

Zarzucono dalej:

2. że wybory nie odbyły się tym razem, jak to zawsze przedtem miało miejce, wyłącznie w sali Rady powiatowej, lecz w sali Rady powiatowej i przyległym pokoju, w którym urzędowała komisya wyborcza i do którego każdego wyborcę z osobna przywoływano. — Zarzucają więc protestujący, że wybór nie odbył się jawnie — wskutek czego wyborcy nie mogli kontrolować legalności aktu wyborczego. Celem udowodnie-

nia prawdziwości tego zarzutu powołują się protestujący na następujący fakt: kiedy przywołany do głosowania wyborca Jacenty Ilnicki, nie umiał, czy też nie chciał wymienić tego, na kogo głosuje, wtedy jakiś żyd stojący za nim odezwał się: „Władysław Łoziński“ i głos ten poczęto zapisywać jako oddany przez Jacentego Ilnickiego. Dopiero na przedstawienie jednego z wyborców, komisya wyborcza spostrzegła pomyłkę, — nareszcie

3. podniesiono zarzut, że jakkolwiek wedle wyniku głosowania otrzymał p. Władysław Łoziński na 122 głosujących 86 głosów, to jednak nie otrzymał on absolutnej większości głosów, a to z powodu:

a) że z oddanych na p. Władysława Łozińskiego 23 głosów wirylnych jest 14 nieważnych, gdyż wszystkie pełnomocnictwa głosujących są sfałszowane;

b) że 13 głosów oddali na p. Władysława Łozińskiego, przekupieni wyborcy;

ad 1. w aktach wyborczych znajduje się protokół wyborczy spisany w Turce d. 29. Maja 1883 i podpisany przez wszystkich członków komisyi i przez c. k. wyborczego komisarza.

Wedle protokołu tego rozpoczął się akt wyborczy wezwaniem zgromadzonych wyborców w myśl §. 34 Sejm. ord. wyb. do wyboru czterech członków komisyi wyborczej. — Komisya została w istocie wybrana i żaden wyborca nie zgłosił do protokołu protestu przeciw legalności dokonanego wyboru.

Gdy protokół wyborczy należycie podpisany jest dokumentem publicznym, a nie wskazuje bynajmniej nawet na prawdopodobieństwo prawdziwości podniesionego zarzutu, że komisya została nielegalnie wybrana, przeto, zarzut ten odpada w zupełności.

ad 2) §. 36. Sejm. ord. wyb. przypisuje, aby czynność wyborcza odbyła się w miejscu ku temu wskazanem. Postanowieniom tego paragrafu stało się w zupełności zadość — wybór odbył się w miejscu publicznem, w „lokalnościach urzędowych Rady powiatowej“, legalność więc wyboru nie może być z tego powodu zakwestyonowana, i zarzut, że wybór odbył się nie wyłącznie w Sali Rady powiatowej, ale nadto i w przyległym pokoju, jest zupełnie nieuzasadniony.

Jawność wyboru nie została naruszona wskutek tego, że do sali w której urzędowała komisya wyborcza, powoływano każdego z osobna wyborcę, ponieważ głosowanie odbywało się w obecności wszystkich członków komisyi i c. k. komisarza rządowego, a protestujący przyznali sami chociaż nie wprost, że prócz wymienionych osób było obecnych przy głosowaniu także więcej wyborców. Fakt przytoczony w proteście o głosowaniu wyborcy Jacentego Ilnickiego, nie może służyć jako zarzut przeciw wyborowi p. Władysława Łozińskiego, gdyż wedle poz. 32 wykazu głosowania i wykazu wyborów, Ilnicki oddał swój głos P. Stanisławowi Łozińskiemu i nie ma śladu w aktach, aby komisya wyborcza dopiero na przedstawienie pewnego wyborcy wpisała należycie głos na tego, komu został oddany.

Przypuściwszy nawet, że w istocie tak było jak protestujący twierdzą, świadczyć to może tylko na korzyść komisyi wyborczej.

ad 3) Wydział krajowy nie mógł nabrać przekonania, że pełnomocnictwa wyborców z głosem wirylnym są sfałszowane i że z tego powodu jak to protestujący twierdzą — 14 głosów wirylnych oddanych na p. Władysława Łozińskiego jest nieważnych. Protestujący twierdzą dalej, że 13 głosów a mianowicie: pod 27, 26, 28, 77, 46, 11, 78, 50, 73, 74, 75, tudzież głos Iwana Wasiowa z Turoczek wyższych i Petra Demkowicza z Zadzielska jest nieważnych z powodu, że oddający głosy są przekupieni. Głosu ostatnich dwóch wyborców wrzekomych, gdyż nie są zamieszczeni w urzędowym spisie wyborców, jako też głosu pod poz. 26 jako nieważnego z powodu już przedtem wykazanego tj. razem głosów trzech nie można brać w rachubę — pozostaje zatem z powyższych trzynastu głosów tylko dziesięć.

Przypuściwszy więc, że tak tych 10 głosów, jako też owych 14 wirylnych, jest nieważnych, otrzymałby P. Władysław Łoziński razem tylko 24 głosów nieważnych, nie zaś 27 jakby to z protestu wynikało.

Wedle dat na wstępie niniejszego sprawozdania powołanych, oddano przy wyborze w mowie będącym ważnych głosów 116. Odliczywszy od tego, owych 24 głosów, które wedle protestu są nieważne, pozostaje ważnych głosów 92, absolutna większość wynosi zatem 47 głosów.

P. Władysław Łoziński otrzymał wedle obliczenia Wydziału krajowego ważnych głosów 81 — po potrąceniu zaś w mowie będących 24 głosów,

otrzymałby jeszcze 57 głosów tj. 10 po nad absolutną większość.

Dalej zauważano w proteście, że 8 wyborców Mielnicznej otrzymując karty legitymacyjne, otrzymali zarazem pieniądze w celu oddania głosów na p. Wład. Łozińskiego. Rzecz ma się następująco: Z Mielnicznej było wyborców nie 8 ale 9, z tych głosowało tylko 7 na P. Wład. Łozińskiego, a to z poz. 64, 102, 111, 119, 129, 143 i 133; tylko pierwszy z tych tj. poz. 64 wyszedł z prawyborów, pozostałych 6 są to wyborcy z głosem wirylnym, którzy już znajdują się między owymi 14ma, których wyżej potrąciliśmy. Pozostałby więc w najgorszym razie jeden tylko wyborca do potrącenia, a rezultat w najgorszem dla P. Łozińskiego obliczeniu przedstawia się następująco: głosujących ważnie 91 — absolutna większość 46, z tych otrzymał p. Wł Łoziński 56 głosów, zatem 10 ponad absolutną większość.

Wydział krajowy przedstawił powyższy stan rzeczy oceniając rzecz jedynie przedmiotowo i nie wdając się wcale w ocenienie, czyli protest sam jest wiarogodny ze względów formalnych. Wydział krajowy nie może jednak pominąć milczeniem, że wszyscy protestujący podpisani ręką tego, który protest pisał, pomimo że w liczbie 38 wrzekomo podpisanych protestujących wyborców znajduje się 13 księży.

Uderzającem jest także, że dwunastu wyborców wykazanych pod poz. 10, 39, 40, 42, 43, 45, 52, 58, 65, 66, 67, 68, którzy wszyscy głosowali na P. Władysława Łozińskiego, są także podpisani na proteście — oczywiście, jak to już nadmieniono, ręką piszącego protest, co zupełnie osłabia wiarogodność protestu i wydaje się, jak gdyby niewiadomy autor protestu usiłował Wysoki Sejm w błąd wprowadzić.

Rozważywszy wszystkie przytoczone okoliczności, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Władysława Łozińskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów politycznych „Turka-Borynia“ uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Pryznaju sia, szczo ani na myśl meni ne pryjszła hadka, aby wże nyni pryjszło do sprawdżenia wyboru turczańskoho. Wczera jeszcze prosyłjem, aby meni dano sposibnost' whlanuty w akta, a zaprezentowano meni z biura Wydiła krajewoho a własnie Sojmu krajewoho, sprawozdanie jeszcze z tamtoho misiacia, koły jeszcze o protesti ne buło zhadki. Nyni sprawozdatel Wydiła krajewoho widczytał sprawozdanie nowe. To preciń sia ne hodyt. Powynna buty dana możnost' posłam whlanuty w akta z pryczyn uże tut nawedenych.

Ja bułjem perekonanyj, szczo o tom Sprawozdaniu i protesti może aż na druhyj rik bude mowa, bo analohia uczyt, szczo takiji protesty widsyłano do Starostwa, szczoby ricz wyjasnyty; a tut referent Wydiła krajewoho publyczno bez nijakoho wyjasnenia podaje w pidozrinie członiw konstytucyjnoji derżawy i każe, szczo ne wiryt, aby to ony sami toj protest pidpysały. Ałe moi panowe! referent zabuł, szczo to jest widpys protestu, wnesenoho do Prezydjum Namistnyczestwa. Tak sia ricz traktowaty ne powynna!

Szczo do ciłoj sprawy, ja bym postawył wnesenie duże, jak meni Panowe pryznajete, sprawedływe. Szczo do samoho p. Łozińskoho to bym sia duże tiszył aby zasidał w Sojmi. Dla jeho zdibnosty widdaju jemu czest', ałe z toho ne sliduje szczoby takiji demoralizacyi, jakiji dijały sia własne pry wybori p. Łozińskoho, chotiaj, — i to konstatuju, wirojatno bez jeho świdomosty, mohły buty terpłeni. Uże neraz zamanifestowałjem, szczo ne pozwolu na żadni demoralizacyi naroda, z kotoroho ja wyjszoł. Ałe poneże ne mohu sia nadijaty, szczoby takie moje wnesenie, aby tu sprawu jeszcze raz zwerneno Wydiłowy kr., Wys. Sojm uchwałył, jeśm prynużdenyj podaty nikotoryi fakta, kotoryi może skłoniat do pryniatia moho wnesenia, chotia duże żałuju, szczo sowerszenno ne nadijuczy sia nynisznoj debaty, moji zapyski i potrebny dokumenta ja doma ostawył, i dla toho bez pryhotowłenia i tolko z pamiaty de szczo nawesty namirjaju.

Toj wybir w Turci widbuwał sia prawdywo po turecki (wesołość). Prawybory mohły sia wproczim widbuty prawylno, ałe sami wybory na posła widbuły sia zowsim nełehalno.

Wyborci zbłyżały sia do mista, a tut' buły uże porostawlani agenty i weły wyborciw wprost jakby zbrodniariw pid eskortoju do czytalni i tam ich demoralizowały. Wyborci powynni maty wilnist' oddawania hołosiw. Starostwo jest' własne na toje, szczoby toho prawa sterehło, ałe ne na toje, szczoby do toho prykładało ruki. Z faktiw nawedenych w protesti szczo innoho wypły-

waje. Szczo mał znaczyty w Turci toj napad rozbijnyczyj na świaszczennyka dom i kto to zrobył? Wyborci, kotri tam noczowały, chotiły na gwałt dzwonyty; otwiczatelnost' Starosty w tom bezsomninna.

Szczo sia kasaje poodynokich punktiw protestu, jakii tylko dowidałjem sia z referatu sprawozdatela Wydiłu krajewoho, jest tam duże mnoho takich, o kotorych dałoby sia mnoho wyskazaty. Protest każe, szczo wybory ne widbuły sia w tom mistcy, hde mały sia widbuty, referent Wydiła krajewoho zadaje im łoż. Zapowidżeno wybory w sały obrad Rady powitowoj, a widbuły sia w prypyrajuczim małim y wuskim pokoiku. Komu zatim moż zakenuty łoż?

Dalsze, jak wyborci, kotori ne buły w czytalny, pryjszły na oznaczenyj czas pered zdanie Rady powitowoj, to żandarmy ich ne pustyły. Tak sia ne dije! Wyborcia maje prawo wstupu na mistce wyboriw. Jak pryjszły wyborci z czytalni, to zaraz żandarm zrobył im mistce tak, szczo z wyborciw, kotoryi ne hołosowały za oficyalnym kandydatom, nykto ne mał w tom pokoiku mistcia i ne mih nawit znaty, jak kto hołosował.

Referent na wsi zamity widpowidaje, szczo toho ne ma w protokoli wyborczom. Protokoł wyborczyj konstatuje tolko, jak uże było tut' skazano, szczo sia dijało koło stołyka, a koło stołyka sydiła komisja, wybrana abo czerez pana starostu, abo czerez hołos i to neprawnyj odnoj czasty wyborciw. Ruki podnosyły ahytatory misto wyborciw. Dlatoho i wybir komisyi takoj ne można nazwaty ważnym, a neważno wybrana komisya diłaje neważnym i sam wybir posła.

Każe sprawozdatel, szczo nykto ne shołosył protestu. Perepraszaju! Znaju dobre, szczo protest buł zaraz zapowidżenyj i to wystarczajet, a komisya skazała: szczo to nas obchodyt, jesły choczete, to wnosit sobi protest. Komisya powynna buła skazaty, szczo protest buł zapowidżenyj, a tohdy i protest wnesenyj protiw wyboriw mał by bilszu wahu.

Toj hołos, o kotorom sprawozdanie wspomynaje, hołos Jacentoho Ilnickoho, za kotoroho żyd hołosował, inaksze predstawlaje tyji wybory sławni, taja sprawa sia tak mała. Prychodyt Ilnickij, a predsidatel komisyi pytaje jeho, na koho hołosuje. Win ne mih sobi tak skoro imia pryhadaty „a żyd, kotoryj za nym stojał, skazał „Władysław Łoziński" (p. Męciński: Przypomniał mu — podpowiedział). Widki win maje to prawo?

To stało stało wże pry kincy wyboriw, koły ahytatory zrobyły mistce i wyborciam druhoj storony; jesły tohdy tak sia dijało, to szczoż tam sia musiło dijaty, koły wyborci naszi ne mały do sali prystupu, kotoryj buł im bukwalno zatarasowanyj agitatoramy-bandytamy. Ałe pered samymy wyboramy dijały sia jenszyji szkandały, kotoryi sia ne powynni dijaty.

Uże skazałjem o rozbijnyczom napadi na dim ruskoho świaszczenyka, wzywano pana starostu, aby zapobih, a win skazał, szczo jemu doneseno, szczo rusyny budut robyty napady! Jakby to ciłyj świt ne znał, jakiji to Rusyny spokojni, smyrenni! Koły wyjszoł świaszczennyk wyborcia na misto, napały jeho agitatory y obbyły. Czy nam ne wypadaje sia ujaty za czestiju obywatela kraju, kotoryj w newynnyj sposib zistał sponewiranyj?

Szczo za wybory płaczeno, to o tim ne moja ricz tut wyskazywaty, wspimnu tilko, szczo takie jest perekonanie; wproczem sud, a ne Sojm o tom riszyt. Naj w toje whladne sud. To szczo poczt. referent skazał, szczo pidpysy hołosujuczych za Łozińskym na protesti osłablajut jeho znaczenie, meni sia wydyt sowsim protywno. Jesły na protesti pidpysani sut' taki, kotoryi hołosowały za Łozińskim, a własztywo kotorych jako takich wpysano w spysi, to howoryt własne protiw wyboru Łozińskoho. Oczewydno szczo wyborci tyi hołosowały za Antoniewiczom, a sławetna komisya wpysała tiji hołosy Łozińskomu; czy to hodyt sia? Ałe wproczim prypuskajuczy, szczo poczt. referent imije racju, ja zawsze skażu, szczo toj zamit hosp. referenta do teper bezpodstawnyj, oskorbliaje czest' hrażdanina austryjskoho. Sły budemo maty dokaz, szczo tak było istynno, ha tohda nichto protiw zamitu referenta nyczoho wyskazaty ne może; teper że prawda po mojej storoni.

Szczo sia kasaje tych plenipotencyi, kotoryi sut' w aktach, to sut' majże wsi neważnyi, bo ne buło na nych wykazano, kto własztywo jest' właścicielem toho majetku tabularnoho. Tak np. czytajem tam A, B i spółka, B, C i spadkobiercy. Tu treba maty dokazy, kto sut' tyi naślidnyki. (Głos: To wszystko odtrącono). Zistało sia szcze 9 hołosiw (głosy dziesięć) a meży tymy jest takiji, kotoryi hołosowały niby na Łozińskoho, a protest podpysywały! I takich

było mnożestwo wyborciw, kotoryi wtikły z mista, bo bojały sia jakich gwałtiw.

Ne jest to obojatnym, szczo wyborciw, kotri borsze chot'by i pered czasom oznaczenym chotiły wchodyty do sali rady powitowoji, żandarmy na wśakij słuczaj ne mały prawa ich tam nepuskaty — dopustyły sia ony nadużytia swojej własty, a jesły h. starosta toho ne ukarał, to stał jawno ich souczastnykom. Nakonec treba było maty duże mnoho odwahy aby hołosowaty smiło pered takimi bandytamy, bo pokażu, szczo jakijś żyd chodyw ubranyj w fełoni świaszczennyczeskom w aparati świaszczennyczeskim, i naslidował funkcyi świaszczennyka i howoryw: „Hospody pomyłuj! Wicznaja pamiat!“

Jesły my majem czuwstwo rełyhyjnoje, jesły moi Panowy wy katoliki, to ne powynnyste terpity, by w tak rizkyj sposib i jawno pered żandarmamy i urjadnikamy wyśmiwano obrjady katołyczeskoj cerkwy! (P. Romanowicz: Czemuż go do kozy nie zamknięto?) Każe mij susid, czomu ne zamkneno jeho do kozy? A kto maw tohda właśt w rukach? Tyi, kotoryi buły w nam protywnim tabori, ałe ne naszaja partja, ich zatim potjahajem do otwiczatelnosty.

Jest' skonstatowanym, szczo znachodyt sia w Turci agitator bandyta, kotoryj ne znaju jakim prawom maw plenipotencju, bo sam ne płatyt podatku, a kotoryj howoryw takomu agitatorowy jak on żydowy: „Jeśli dasz księdzu w pysk, dostaniesz 2 złr.“ Za każde uderzenie 2 złr.!

Takiji riczy ne powynny sia dijaty, tomu właśt powynna pereszkodyty! Ona jest' za takiji burdy otwiczatelna. A tu hospodynowe howoryte, szczo to jasno, szczo chotiaj tyi hołosy widtrutiat sia, szcze bude bilszist. Ja ciłkom innoho mniniją; mnoho tam było hołosiw, kotoryi ne zapysano wirno, mnożestwo wyborciw poutikało, aby ne buty narażenymy na prykrosty.

Każut, szczo ne wsi fakta sut' prawdywyi. Ałe na to jest' właśt, aby skonstatowała, bo po takych zjawyszczach, pry takim teroryzmi bandytow ne mohły z czystym i spokojnym sumliniem hołosowaty; ne moż zatim teper wże kazaty, szczo wybir jest' ważnyj.

Ja ne pryhotowlenyj na ninijszu besidu, bo ne prypuskał'jem, szczoby taja weryfikacja wijszła wże nyni na porjadok dnewnyj. Tyi gwałty, napady dokazujut jasno, jak tam dijało sia, dlatoho wnoszu szczoby z tym wyborom tak sobi postupyty, jak z wyborom Stanisławowskim.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek.

P. Antoniewicz. Zaraz napyszu.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Poseł Antoniewicz zakończył wywód swój wnioskiem, ażeby Wysoka Izba z wyborem w Turce postąpiła tak samo, jak przed dwoma dniami zrobiła z wyborem w Stanisławowie, t. j. aby uznanie ważności takowego odroczyła i poleciła jeszcze raz zbadanie całej sprawy należytym organom. Tymczasem okoliczności jakie miały miejsce w Turce, są moim zdaniem bardzo różne od okoliczności, w Stanisławowie. Ważna różnica jest ta, że kiedy tam było zaledwie 4 głosów większości, łatwo zrodzić się mogła obawa w przekonaniu niejednego z posłów, czy z pomiędzy tak małej większości, nie są słusznie kwestjonowane którekolwiek z głosów, to tutaj już po odtrąceniu wszystkich nawet głosów, które zacytował poseł Antoniewicz, a które już strącił Szanowny pan Sprawozdawca, okazuje się większość 10 głosów za posłem Łozińskim.

Dalej szanowny poseł Antoniewicz, zapewne aby przerazić tylko słuchaczy mówił o gwałtach, nadużyciach, rozbojach, które dziać się miały przy tym wyborze, ale faktów pozytywnych, ani w jedem miejscu nie przytoczył.

Powiada poseł Antoniewicz, że podnosi sprawę tę dlatego, aby posłowie z czystem sumieniem mogli wotować za ważnością lub nieważnością wyboru.

Co do mnie, ja zaspokojenie w mem sumieniu znajduję zupełne po wysłuchaniu referenta, widzę bowiem, że wszystkie głosy zakwestjonowane, uznane już zostały za nieważne, a mimo to większość jeszcze znajduje się znaczna. Powiada dalej poseł Antoniewicz, że agenci rozstawieni naokoło miasta, łapali wyborców i propagowali ich. Proszę panów, ja zapytam się, który z nas jest wybrany w ten sposób, by ktoś go nie propagował, nie popierał, nie agitował za nim? Poseł Antoniewicz przecież został wybrany ze Stryja, a mieszka w Przemyślu. Gdyby nie miał przyjaciół w Stryju i agitacyi za sobą, z pewnością nie zasiadałby w tej Wysokiej Izbie. Przecież agitacya sama, o ile ona nie staje się zbrodniczą, o ile nie opiera się ona na przekupstwie i innych demoralizujących pobudkach nie jest zupełnie zakazaną, jest dozwoloną i nie może być wstrętną. Najlepszym dowodem tego jest,

że wielu posłów zasiada w tej Wysokiej Izbie, którzy w innych oddalonych od siebie okręgach wybrani zostali. Więc rozumie się, że agitacya za nimi tam była.

Powiada poseł Antoniewicz, że niektórzy tacy wyborcy podpisali protest, którzy przedtem głosowali na p. Łozińskiego. Pytam się więc czy jakiekolwiek dochodzenie może spowodować rezultat aby wykazać, że wybór mógł być nie ważny?

Jeżeli ktoś pierwej wotował za p. Łozińskim, a potem podpisał protest, głos jego nie przestał przeto być ważny, i to dowodzi tylko, że został zbałamucony i zagitowany już po wyborze, i mówiono mu „że nic nie zaszkodzi, jeżeli podpisze protest“ — słowem, wszystkie fakta, które szanowny poseł Antoniewicz przywiódł, mnie bynajmiej nie przekonały. Poseł Antoniewicz nie widzi, bo nie chce widzieć różnicy między tym wypadkiem, a analogicznym przez niego przytoczonym wypadkiem w Stanisławowie. Ja ją widzę i dla tego sądzę, że, jeżeli większość w tej Wysokiej Izbie zgodziła się przy wyborze stanisławowskim na to, ażeby zarządzić jeszcze dochodzenie i rozpatrzenie, czy wybór odbył się prawidłowo, to nie zgodzi się tutaj. Posłowi Antoniewiczowi, zdaje się może, że już przy wszystkich wyborach pójdzie tak samo, i bez powodu tracić będziemy czas na sprawdzaniu i odraczaniu i na powtórnem jeszcze sprawdzaniu i odraczaniu i na powtórnem jeszcze sprawdzaniu, aby skończyć na tem wreszcie, że wybór uznany zostanie za ważny. Co do mnie, zatem nie będę wotował za wnioskiem posła Antoniewicza jako nieuzasadnionym, ale będę wotował za wnioskiem szanownego pana referenta Wydziału krajowego, aby wybór ten dziś uznać za ważny i tem skończyć tę sprawę (Brawa!).

JW. Marszałek. P. Antoniewicz stawia następujący wniosek (czyta):

„Wybór z mniejszych posiadłości Turka-Borynia nie sprawdza się obecnie, tylko odstępują się akta c. k. Namiestnictwu do dalszego zbadania.“

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (po obliczeniu głosów). Poparty jest tylko sześciu głosami, a według regulaminu potrzeba piętnaście głosów. Nie jest zatem poparty.

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. Panowe! Nad wybo rom p. Łozińskoho w Turci yz ynnoho stanowyszcza choczu zastanowyty sia. Ne wchodżu w to, czy plenipotencji, na pidstawi kotorych hołosowano, były ważnyi iły ni; ne wchodżu w to, czy sprawedływo p. referent pry tim wybori, pry kotorim dijały sia takyji neformalnosty, widczysływ hołosy ne legalno danyi, a potom yz tych hołosiw, kotoryi były legalnyi, tworyt czysło hołosujuczych, i yz toho wywodyt czysło absolutnoj bilszosty — ne o to meni chodyt, łysz o to, szczo tohda, koły mij kolega p. Antonewycz wspimnuł, szczo pry wybori buła taka agitacja, szczo żyd ubraw sia w ornat, wziaw na sebe masku i chodyw po misti, szczo meży agitatoramy za Łozińskym oden howoryw: „daj temu popowi w pysk, dam ci 2 złr.“ — widiłjem u kolegi p. Grossa uśmich, jakby chotiw skazaty, szczo ne 2 złr., jak tam za to, słyby kto ksiondza udaryw, ałe 5 złr. by dał, aby tuju komediu zobaczyty.

P. Gross. Proszę o głos.

P. ks. Sieczyński. Panowe! Pohołoska o faktach, zajszowszych pry wybori w Turci rozijszła sia szwydko po całim kraju. Ja meszkawiem w Kopeczyńcach, jak dałeko od Kopeczynic do Turki, a tam po najbliższom jarmarku prywezły selane, szczo do mista pryjszła widomiśt hdeś tam wid Mazuriw, szczo w jakimy powiti żyd ubraw sia w ornat, chodył pomeże selan i ahytował za polskym posłom. Jesły Panowe to prawda, a nikto do teper toho ne zapereczył, to my majuczy decydowaty o tim, czy wybir widbuwsia legalno posła, za kotorym ahytacja w takyj sposib prowadyła sia, powynnyśmo whlanuty w prawdu zakynenych faktiw. Mojemo prawo domahaty sia, byśmo uczuły yz ust referenta, szczo ahytowano legalno, szczo ne kazano: „uderz tego popa w pysk, a dostaniesz 2 złr.“ Memi sia zdaje, szczo my majuczy decydowaty ne tilko, czy wybory odbuły sia formalno, ałe takoż i o tim, czy majem posła dopustyty do zasidania w toj Pałati, musimo maty wzhlad na moralnist. Może buty, szczo moralnist p. Grossa wyższa jest ponad takji bagatelki, ałe my obowiazani rachowaty sia yz poniatjem naroda, my majemo obowiazok baczyty na to, aby ahytacja pry wyborach ne sijała zhirszenja, aby ne pidkopuwała czuwstwa relihijnoho naroda. Bo jesły tak pijde, to ne bude tut zasidaty ani ja, ani wy Panowe, ani p. Gross, tylko tyji, szczo majut

widwahu ponewiraty czuwstwo relihijne naszoho naroda. Dla toho ja prynajmnij zasterehczy sia muszu protiw wyrazu toj radosty u nikotorych posliw, szczo poczuły tuju (głos: bajku!) tak, bajku, ałe kotoru nichto ne zapereczyw i ne stwerdyw, szczo to tylko istynna bajka. My uczuwszy o tim fakti z ust oponenta, powynnyśmo zwernuty istynno sprawozdanje yz toho wyboru Wydiłowi krajowomu do rozsmotrenja i prosyty, aby tyi dwa fakta, szczo żyd ubranyj w ornat chodyw po miśti i naślidujuczy katołyckoho świaszczennyka wytał ich słowamy „Hospody pomyłuj“ — i ahitowaw za Łozińskom; my powynnyśmo prowirywszy ti fakta, nawit uneważnyty toj wybor, rachujuczy sia z obrażenym czuwstwom relihijnym naszoho naroda.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie.

P. Gross ma głos.

P. Gross. Ksiąd poseł Sieczyński zobaczył, że się uśmiechnąłem, kiedy poseł Antoniewicz opowiadał nam o tem, że żyd jakiś przebrał się w ornat księdza i jako agitator występował. Wiemy, że uśmiech rozmaite może mieć znaczenie, może być uśmiech niedowierzania dla tych słów, które poseł Antoniewicz nam tu wypowiedział. I ja ten uśmiech mój wyrażę teraz słowami, że to wszystko, co poseł Antoniewicz mówił o tem, co się w Turce działo, jest po prostu nieprawdą!...

(Głosy: brawo! brawo!)

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Gross (mówi dalej): I dla tego się uśmiechnąłem, a zresztą, jeżeli ksiądz poseł Sieczyński z mojego uśmiechu dedukuje dalej, żebym dał 5 złr. zamiast 2 złr., ażeby ktoś uderzył księdza w twarz, to ja podobne bezczelne domysły odeprzeć muszę.

(Brawa — oklaski.)

P. ks. Sieczyński. Oho! oho!

JW. Marszałek. Muszę zwrócić uwagę szanownego mowcy, ażeby takich wyrazów zanadto ostrych na przyszłość unikać zechciał.

P. Żurowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Najlipszyj dokaz, szczo ja any choczu drażnyty, any podrażnyty sia dam, skoro spokijno widpowidaju na uwahy nedostojni starszo posła Grossa. Skazaw, szo to, szczo ja skazaw o tim żydi, jest na prawda. Odsyłaju p. Grossa do konsystorji peremyskoji, ktora sama oburena na takij fakt, prosyła o to, aby sudowoje ślidstwo rozpoczaty. Ślidstwo jest w toku i prawdu wykaże (głos: zobaczymy!). Ja szcze bilsze teper skażu: bo ot jak żydy wydiły, szczo sprawa ich dobre ide, piszły na cmentar, na mistce nam świate, mistce spoczynku, i tam ony panachydu widprawlały — wyśmiwały nasz obrjad, y na to wsio sut' świdki. Skińczyłjem.

JW. Marszałek. P. Żurowski ma głos.

P. Żurowski. Poprzedni mowca powiedział nam. że żyd w ornacie agitował za posłem Łozińskim. Nie widzę w tem związku żadnego ze sprawą uznania ważności wyboru p. Łozińskiego nawet wtedy, gdyby tak było, że żyd w ornacie agitował. To jest sprawa osobna, należąca do sądu. Śledztwo, jak p. Antoniewicz powiedział, jest w toku. Ono wykaże, kto jest winien. Dla tego też nie widzę powodu, dla którego byśmy mieli odkładać uznanie ważności tego wyboru i będę głosował za ważnością jego.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Czynię wniosek zamknięcia dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wysoki Sejmie! Jest to istotnie nadzwyczaj trudne położenie Wydziału krajowego przy sprawdzeniu wyborów, jeżeli mimo wszelkiej gotowości zadośćuczynienia wymaganiom protestujących, trafia na tak gwałtowny opór, jakiego byliśmy właśnie świadkami.

Wysoka Izba sobie przypomina, bo ledwie pół godziny minęło od czasu, jak sprawozdanie odczytałem, że wszystkie głosy, które protestujący w swoim proteście uważali za nieważne, Wydział krajowy potrącił wybranemu. Wysoka Izba sobie przypomni, że do tych wszystkich przez protestujących wymienionych głosów, Wydział krajowy jeszcze ze swej ręki dodał sześć nieważnych, a mimo tego wszystkiego jeszcze poseł Łoziński ma dziesięć głosów ponad absolutną większość. Czyz może być już większy

objaw woli wyborców, jeżeli mimo tego wszystkiego, co się dzisiaj zrobiło, jeszcze dziesięć głosów ponad absolutną większość wykazuje się niezaprzeczonych. Dla czego oponenci mimo tego chcą wybór ten za nieważny uznać, tego z aktów wyśledzić nie mogę.

Ale mówią Panowie, agitacya była i chodził żyd w sukni duchownej i agitował. Ja myślę, że żyd tylko sobie szkodził. Jest to niezawodnie zbrodnia, jest to zohydzeniem religii, za to też, jeżeli to się okaże prawdą, żyd będzie przed sądem odpowiadał, ale, aby on p. Łozińskiemu pomógł wobec włościan, wobec wyborców, to jest niedopuszczalne. Przeciwnie, lud nasz jest bardzo religijny i gdyby lud był to widział, to w skutek takiej agitacyi głosu p. Łozińskiemu byłby nie dał, (głosy: słusznie!) a nie można powiedzieć, żeby lud żyda nie poznał w przebraniu, bo któż lepiej zna żyda, jak chłop (wesołość). Argument ten więc przytoczony, może był wyrachowany w celu wywołania jakiejś emocyi religijnej, do której grunt we wszystkich naszych sercach jest, ale jeżeli mu się bliżej przypatrzymy, to pozwólcie, Panowie, niech się delikatnie wyrażę, jest on nic nie znaczącym.

Nic więcej z mej strony nie mam do dodania. Zarzut co do obrazy religii zredukowałem do rozmiarów, na jakie zasługuje, a zresztą wniosek p. Antoniewicza nie został poparty i nie przyjdzie pod głosowanie, więc nie ma dalej co o nim mówić. Co do wniosku p. Sieczyńskiego, to jest on ten sam, co wniosek p. Antoniewicza, a został podniesiony, aby jeszcze raz wprowadzić i obrabiać zarzut, że żyd chodził w sukni duchownej i robił agitację dla p. Łozińskiego. Cóżby ten fakt dowiódł, gdyby był nawet sprawdzonym? Oto dowiódłby, że ktoś żyda namówił, aby p. Łozińskiemu zepsuć szanse. Obstaję tedy przy wniosku Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Wniosek p. Sieczyńskiego opiewa (czyta):

„Wysoka Izba zechce uchwalić, że wybór posła z Turki p. Łozińskiego nie ważny ze względów agitacyi uczucia religijne obrażającej.“

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (5 posłów podnosi rękę). Jest tylko 5 głosów, wniosek ten nie jest poparty. Poddam pod głosowanie wniosek Wydziału krajowego. Kto jest zatem, ażeby wybór p. Łozińskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Podhajce-Kozowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Podhajcach wybór posta na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Podhajce-Kozowa.

Wyborców uprawnionych do głosowania było w dawnym powiecie politycznym „Kozowa“ według urzędowego wykazu A. — 74, w dawnym zaś powiecie politycznym „Podhajce“ było według urzędowego wykazu B. wyborców 85 razem 159 wyborców, z tych wzięło udział w głosowaniu 148.

Wszelako niektóre z tych głosów są nie ważne, a mianowicie:

a) pod poz. 3 (A) wykazu głosowania głos p. Wawrzyńca Ziomka z Budyłowa, pod poz. 58 (A) głos p. Andrucha Szkolnego z Pokropiwny, pod poz. 16 (B) głos p. Pawła Harobca z Mądzelówki, pod poz. 23 (B) głos p. Karola Popiela z Korzowy, pod poz. 27 (B) głos p. Józefa Brodnieckiego z Zawadówki, i pod poz. 59 (B) głos p. Marcelego Wiśniowskiego z Zahajec, gdyż wszyscy wymienieni nie mieli prawa wyborczego w przytoczonych gminach ani z tytułu osobistego ani z tytułu opłacanych podatków nie są bowiem wykazani ani w spisie opodatkowanych, ani w liście prawyborców;

b) pod poz. 12 (A) głos p. Semena Smacryty i pod poz. 13 (A) głos p. Jacka Haryssa wyborców z Dubszera tudzież pod pod. 49 (B) głos p. Semka Hanuszeraka z Litwinowa, ponieważ wszyscy trzej wymienieni nie mieli prawa prawyborczego ani z tytułu osobistego, ani też z tytułu opłacanych podatków, nie należą bowiem do piewszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie.

Oddano zatem na 148 głosujących nie ważnych głosów 9, ważnych zaś 139, absolutna większość wynosi 70 głosów.

Z ważnych głosów otrzymał:

JE. Alfred hr. Potocki . 86 głosów.
p. Anatol Wachnianin . . 52 „
p. Nachmanyn . . . . 1 „
139 „

obrany więc został posłem JE. Alfred hr. Potocki.

Gdy akta wyborcze są w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór JE. Alfreda hr. Potockiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów politycznych Podhajce-Kozowa uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Wże toje, szczo na pidstawi aktiw wyborczych czułyśmo z ust referenta Wydiłu krajewoho, zwertaje bilsze niż zwyczajnu uwahu na sej wybir. Oto najwyższyj dostojnyk kraju buw postawłenyj za kandydata odnoji tilko storony. Druha storona stawlaje swoho okremoho kandydata, i kandydat-dostojnyk peremahaje druhoho kandydata tilko z trudnostyju i z wełykim wysyłeniem. Ałe wybir toj jest' szcze nezwyczajnijszyj czerez te, szczo perwistno wnesenyj buw protyw neho protest, a w tim protesti predstawłeni buły duże mnohi, duże jaskrawi fakty. Szczo na wsiakyj sposib zachodyły tut neformalnosty, na te jest' dokaz wże w tim, szczo sam Wydił krajewyj bahato hołosiw uznaw za newažni. Oczewydno z toho szcze zowsim ne wychodyt, szczoby z toho powodu mih jakyj nebud' zakyd dotykaty JE. Alfreda Grafa Potockoho, wybranoho kandydata. Protywno uznana wsimy bezstoronnist' i wysokij takt seho muża zaporuczajut, szczo ciła akcya z sym wyborom musiła jeho samoho duże nemyło ditknuty. Wyna za toje spadaje tilko na neszczastnych aranżeriw seho wybora.

Jak zwistno, kandydaturu JE. grafa Alfreda Potockoho postawyw polskij centralnyj komitet wyborczyj. Każu wyraźno: komitet polskyj, chotiaj na peredostatnim zasidaniu sojmu kniaź Adam Sapieha windykowaw dla neho charakter komiteta krajewoho. Wysoko dostojnyj posoł z nad Siana motywowaw toje swoje twerdżenie tym, szczo tojże komitet postawlaw kandydatury ne tylko Polakiw, ałe i Rusyniw, wyniawszy Rusyniw odnoho storonnyctwa. Odnakoż, pomynuwszy wże toje, szczo komitet toj składaw sia wyklucznо z samych tilko Polakiw, win stanuw zariwno exkluzywno i nepryjazno do oboch ruskych storonnyctw, i na kilkadesiat okruhiw wyborczych w ruskij czasty Hałyczyny, ledwo w kilkoch postawyw kandydatury Rusyniw takych, kotrym ja charakteru ruskosty wprawdi zowsim ni widmawlaju, ałe kotri stojały dosy bilsze na boci wid politycznych i nacjonalnych borb w naszim kraju i dlatoho ne pryczyślały sia do żadnoho stronnyctwa ruskoho, otże musiły pro te centralnomu komitetowy polskomu wydawatysia ne tak nebezpecznymy. Ałe i ich postawyw komitet łysze tomu, szczo w dotycznych okruhach wyborczych ne maw najmenszych szans perewesty wybir inszych jakych kandydatiw, ciłkom identycznych z nym szczo do narodnosty i z takimy samymy jak win politycznymy i socyalnymy pohladamy.

Chyba szczoby Rusynamy jak chocze graf Golejewskyj nazwaty wsich ludej, kotri żyjut na Rusy, poczawszy wid samoho grafa Golejewskoho a skińczywszy na jeho arendari semickoho pochodżenia.

P. hr. Golejewski. I profesora.

P. Romańczuk (odpowiadając). Oczewydno. Ałeż se jest' po prostu pomiszanie dwoch poniatej: poniatia kraju z poniatiem narodnosty. Jesły pan posoł z Kołomyjszczyny może i ne wsich meszkańciw w ruskij czasty naszoho kraju, ałe tilko Rusyniw i Polakiw uważaje za oden narid, to wystupaje tym w neprostymyj sposib protyw nauci etnologii i filologii, i w takim razi ja widsyłaju jeho po informacyju wże ne do jakoho uczenoho ruskoho abo słoweńskoho, ałe chot' do nedałekoho jeho susida, Dr. Małeckoho. (brawo). A może szcze i take buty, szczo graf Golejewskyj uznaje widrubnist' ruskoho naroda wid polskoho, ałe prytim sebe uważaje za Rusyna, a ne za Polaka. Tohdyż nechaj win jako Rusyn boronyt nacjonalnych praw Rusyniw, nechaj tut w Sojmi po rusky howoryt, nechaj staraje sia o wyjednanie ruskij mowi poważania i praw jeji w towaryskim żytiu, w szkołach, sudach i uriadach.

Ałe wertaju do centrolnoho komiteta wyborczoho polskoho. Jesłyby toj, pomymo wsioho szczo ja skazaw, taky windykowaw sobi charakter komiteta krajewoho, to w takim razi trebaby pryznaty toj charakter i centralnomu komitetowy ruskomu, kotryj takoż naznaczaw swoimy kandydatamy ne tylko Rusyniw ałe i Polakiw, i takoż, tak samo jak komitet polskyj, na

propozycyju okružnych komitetiw ustanawlaw kandydatury z menszych posiłostyj, a zatwerdżaw kandydatury z mist.

Otże, jak Panowe choczete: abo pryznajte charakter krajewyj zariwno obom komitetam centralnym, abo łyszim taky odnomu charakter polskyj, a druhomu ruskyj. Tym ja odnakoż zowsim ne osporiaju komitetowy polskomu prawa stawlaty swoich kandydatiw i w tych storonach, hde żyjut' Rusyny; tak jak i wy, Panowe, ne możete zapereczyty nam prawa, jesły my pry najbłyższych wyborach schoczemo stawlaty kandydatiw i pomeże mazurskymy selanamy.

Otże komitet polskyj postawyw kandydaturu JE. grafa Alfreda Potockoho na swoju własnu ruku. A preciż jesłyby toj komitet ne buw stanuw na takim exkluzywnim stanowyszczu, to może by taja kandydatura mohła buła wyjty hde iz spilnoho porozuminia z ruskym komitetom centralnym i mohło bułło wypasty tak, szczo Jeho Excelencya, jako muż zaholnoho dowirja kraju, wybrany buwby może odnohołosno zistaw w jakim odwitnim okruzi, szczo i daleko bilsze hodyło by sia dla powahy zawidatela kraju, stojaczoho ponad partyjamy, i dałeko bilsze bułło by pożadane dle neho samoho.

Skoroż centralnyj komitet polskij tuju kandydaturu raz postawyw, musiw oczewydno i staraty sia wsimy syłamy bud' szczo bud' jeji pereperty. Ne choczu spomynaty wsich sposobiw pri tim używanych, tym bilsze, szczo Rusyny, kotryi zrazu wnesły buły protest dla zaznaczeczenia swoho stanowyszcza, swoich praw i ciłoho sumnoho charakteru toho wyboru, potim sami wziały toj protest nazad, szczoby pokazaty, szczo JE. graf Alfred Potockyj ne jest' mużom, protiw kotroho ony małyby jakieś aż nedowirje. Ne mohu odnakoż pomynuty sei sposibnosty, szczobym chotiaj w kilkoch słowach ne zhadaw o tendencyi, charakteri i wazi sehoricznych wyboriw w zahali.

Wy, moi Panowe, markujete sprawedływo, szczo odnoju z najbilszych potreb waszych jest' załahodżenie ruskoho pytania. Wam zdajet sia, szczo tohdy, koły ruskoji sprawy wże ne bude, wy, niczym nespyneni, możete pewnijszym i skorszym chodam stupaty na pered. Ałe jakże wy berete sia do toho załahodzenia?

Jak struś chowaje hołowu i hadaje, szczo nemaje woroha, tak wy, Panowe, hadajete, szczo ubjete rusku sprawu tym, jesły usunete jej i z pered oczej świta, z parlamentarnoho pola. Dlatoho tendencyjeju waszoju bułło, ani odno sylnijsze namarkowanoho Rysyna ne dopustyty do sojmu. Ałeż, moi Panowe, tym sposobom ne zatuszujete nawit ruskoji sprawy, ne usunete jeji z pered oczej swita; dr. Herbst w parlamenti wideńskim, kniaź Bismarsk w sojmi pruskim tym ne mensze budut' wam wytykaty wasze postupowanie protyw Rusyniw — a u sebe w domu niczoho sobi lipszoho czerez toto ne zrobyte. Usuneniem ruskoji inteligencyi z pałaty sojmowoji popchnete jeji tym bilsze do selańskych strich; wid chaty do chaty chodyty budut' ruskiji patryoty i wszczeplaty w narid świdomišt' jego narodnosty i jeho praw, kotra to świdomišt wże i teper wyjszła dałeko poza prostyj instynkt.

Hołos Rusyniw mih by chyba na jakyjś czas zamowknuty, ałe potim musiw by obizwaty sia tym sylnijsze, czym bilsze buw pryduszenyj.

Atże w waszim własnim interesi ne łeżyt, ne potrebuje łeżaty, szczoby Rysyny zowsim ne wydawały hołosu, tilko szczoby ich hołos ne buw hołosom żału i skarhy protyw was. Sprobujteż raz, moi panowe, zminyty swoje postupowanie protiw nam, ałe sprobujte szczyro, ne połowycznymy sredstwamy, ne z ukrytymy tendencyamy, a tohdy jak skazaw oden publicyst w szist'desiatych rokach: Ręczę, że się pojednamy". (Brawo).

Sprawedływe i umirkowane postupowanie prynese koryšt ne tilko krajewy i derżawi, ałe i Wam samym wyjde na bilszyj pożytok, niż jak byšte chotiły wykorystuwaty swoju chwyłewu perewahu.

Ne dumajte, moi Panowe, szczo Wasze teperiszne stanowyszcze take wże sylne ta bezpeczne, szczo ne daśt' sia niczym zachytaty. Oden sylnijszyj poduw w politycznij atmosferi, odna zmina derżawnoj systemy, i z hordoji waszoi budowy na Rusy łyszat' sia tilko ruiny.

Prystupaju teper do obhoworenia stanowyska, jake zaniaw riad tak w wybori Pidhajeckim jak i w sehoricznych wyborach w zahali. Riad zaniaw tut stanowyszcze bezwzhladno protywne Rusynam. Jak pryznała sama inspirowana polska publicystyka, hołowna zasłuha rezultatu sehoricznych wyboriw należyt sia odnomu wyższomu urjadnykowy c. k. Namistnyctwa.

Tak można śmiło skazaty, szczo wsi kandydaty, stawłeni polskym centralnym komitetom, imenno z menszych posiłostej, buły wprawdi ne

jawny, ałe zamaskowanymi i to łysz słabo zamaskowanymy kandydatamy Riadu. Czomuż Riad zaniaw take stanowyszcze protyw Rusyniw? Preciń Rusyny ne tilko zajawjały wse nezłomnu wirniśt' Dynastyi i derżawi, ałe własne, jesły z czym, to z hołoszenymy zasadamy teperiszniono ministerstwa, szczoby buła perewedena na dili riwnoprawniśt' wsich narodowostej, hodiat' sia w powni. A odnak szczedra dołonia Riadu otworena dla wsich narodiw Awstryji, tilko zamknena nyni dla Rusyniw! Ne choczu teper rozberaty wsich pryczyn toho, ałe odnoju z pryczyn zdaje sia meni, jest takoż pewne neporozumlinie. Riad czerpaje swoji informacyi o Rusynach wid pidwłastnych swoich organiw, a tiji ne majut' czasto i najmenszoho poniata o ruskij sprawi, o ruskych storonnyctwach i ich tendencyach, jak to pokazało sia jasno z relacyj starostw, meży inszymy i stanisławiwskoho, pry toricznim procesi o hołownu zdradu.

Ja by prosyw otże, aby Riad zwoływ dokładnijsze i wsestoronno, a ne z odnostoronnych żereł, informowaty sia o ruskych sprawach; tohdy może nabere inszoho pereświdczenia o Rusynach, ta czejże zajme i inne stanowyszcze suprotyw nas. Tohdy czejże i ne załyszyt prystupyty do załahodżenia ruskoji sprawy w dusi tych zasad, jaki sam wyhołosyw.

Ne choczu zapuskaty sia w podribnosty wyboriw pidhajeckych; kyńmo zasłonu na tuju nemyłu kartynu sehoricznych podij naszoho kraju. Toje tilko szcze raz muszu z natyskom pidnesty: jesły w Podhajeszczyni, hde chodyło o wybir muża majuczoho dowirje i u ruskoho narodu, hde chodyło o wybir najwyższoho dostojnyka kraju, treba buło aż najbilszoho naprużenia partyi i nemałoji presyi organiw Riadu, szczoby toj wybir peresadyty, czyż może buty mowa o tim, szczo sehoriczni wybory dokazały zbilszenoho dowirja narodu do wyższych werstw?

Kińczu moju i tak uże dołhu besidu. Ja ne stawlu żadnoho wnesenia, tilko proszu Was panowe, bratiw po płemeny, zwiazanych odnoju chatoju i po czasty odnoju dołeju, jak i Wysokij Riad: ne spustyty z swojeji uwahy toti słowa prawdy, kotri ja wyskazaw. Peredowsim starajmo sia odni druhych piznaty i wyrozumity, a za wyrozuminiem czejże dast' Boh, pryjde i do jakohoś porozuminia, kotroho ja zariwno z wsimy, szczo lubiat sej kraj i chotiat jemu dobra, serdeczno bażaju. (Brawa.)

P. ks. Roman Czartoryski. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Ks. Roman Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski Roman. Panowie! Na wywody poprzedniego mowcy nadzwyczaj dla mnie w niejednym punkcie sympatyczne, nie zamierzam odpowiedzieć dla tego, że jesteśmy wśród rugów wyborczych, a nie chciałbym tej sprawy poruszać w związku z kwestyą wyborczą. Przedewszystkiem nie chciałbym jej poruszać w związku z argumentami niektóremi, które słyszałem od poprzednich mowców ze strony ruskiej przy poprzednich legalizacyach wyborów.

Sprawa ta jest bowiem dla mnie zbyt ważną, więcej powiem, zbyt świętą, bo to jest sprawa pojednania ku wspólnej pracy. Tej sprawy więc w związku z pewnym niesmakiem, wywołanym poprzednią argumentacyą, poruszać nie chciałbym w tej chwili. Nie będę mówił o sprawie wyboru, którego weryfikacya jest na porządku dziennym i przepraszam p. Marszałka, jeżeli kilka słów powiem nie w związku z wyborami w Podhajcach, a wypowiem je dlatego, iż mowcy poprzedniemu było to samo dozwolonem. Chodzi mi o jedną uwagę uczynioną przez poprzedniego mowcę, a mianowicie co do wrażenia, jakie wywołały niejednokrotnie po za granicami tego kraju, w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim skargi Rusinów na ucisk, skargi poruszane i w sejmie tutejszym i w prasie ruskiej i niemieckiej. Jako członek dawny parlamentu niemieckiego, znając stosunki tamtejsze i położenie posłów polskich w sejmie pruskim, chciałbym to jedno skonstatować, że ilekroć w jakim sejmie niemieckim skargi Rusinów pod względem upośledzenia języka ruskiego w szkołach galicyjskich, bywały przeciw posłom polskim użyte, jak to n. p. niedawno temu się stało, przy wniosku polskim, dotyczącym sprawy języka polskiego w szkołach i urzędach Wielkopolskich, przy której to sposobności nie książę Bismark, jak mylnie powiedział poprzedni mowca, tylko minister pruski pan von Gossler, użył tej broni przeciw mowcom polskim, mówiąc: „zarzucacie nam ucisk, a u siebie odmawiacie tego Rusinom czego się dopominacie tutaj dla siebie, tylekroć na taką argumentacyę ze strony niemieckiej, posługującą się narzekaniami posłów ruskich w tym sejmie, wystarczyłoby odpowiedzieć ministrowi pruskiemu: „dajcie nam w szkołach i urzędach

w Wielkiem Ks. Poznańskiem tyle, ile mają Rusini w szkołach i urzędach w Galicyi a wniosek nasz cofniemy (brawo).

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Bardzo wiele słyszeliśmy o rozmaitych rzeczach, lecz o właściwym przedmiocie, o wyborach JExcel. hr. Alfreda Potockiego bardzo nie wiele. Dyskusya przeniosła się skutkiem przemówienia szan. p. Romańczuka na całkiem inne pole, a mianowicie na pole narodowościowe i komitetu centralnego. Co do komitetu centralnego muszę zaprzeczyć jakoby komitet centralny nie polecał tak samo kandydatów narodowości polskiej, jak narodowości ruskiej i że tylko tam Rusinów polecał, gdzie Polacy przejść nie mogli; gdyż były wypadki, że tam właśnie gdzie Polacy mogli przejść musieli się cofnąć, ażeby Rusini zostali wybrani.

Ale to trzeba podnieść, że Komitet centralny nie polecał na kandydatów moskalofilów i tych, którzy za rosyjskie rubelki idą hucułki kupować (wesołość i oklaski), ale polecał na kandydatów rusinów uczciwych (P. Romańczuk: o moskalofilach nie wspominałem nic). Ale ja wspominam.

Dalej szanowny poseł odsyła mnie do p. Małeckiego. Mnie się nie dziwić, ja jestem szlachcicem, co się rolą trudni, ale szanowny profesor, co się tyle lat uczył i włosy już stracił, mięsza do języka ruskiego takie wyrazy jak „ekskluzime“, „aranżery“, to przecież nie jest po rusku. (P. Romańczuk: a jest to polsku?) Jeżeli szanownemu posłowi wolno mówić tak po rusku to mnie wolno mówić po polsku, i mimo to nie przestanę być Rusinem. Zresztą mojej przeszłości widocznie szanowny poseł nie zna, od 1848 roku jestem Rusinem, pisma i odezwy w tej kwestyi pisałem i podpisywałem, ale jestem Rusinem uczciwym, nie biorę rubli i nie należę do moskalofilów (brawa i oklaski).

P. ks Jerzy Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jerzy Czartoryski ma głos.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Żałuję, że mowcy poprzedni nie trzymall się przedmiotu będącego na porządku dziennym. Skoro jednak tak się stało, to pozwoli Izba i p. Marszałek i mnie kilka słów w tej sprawie powiedzieć, a prosiłem dla tego o głos, ażeby Wysoka Izba nie została bezpośrednio pod wrażeniem ostatnich słów, któreśmy słyszeli; mnie zależało bowiem na tem, ażeby na nutę pojednawczą, która była tutaj podniesiona przez szanownego p. Romańczuka, z polskiej strony nie było odpowiedzi na nutę niepojednawczą. Ja nie wchodzę dzisiaj w to, co szanowny p. Romańczuk tutaj powiedział, raz dla tego, że on o wszystkiem mówił, tylko prawie nic o wyborze, o którym trzeba było mówić, jeżeli się o głos prosiło, a powtóre nie będę mówił o tem dziś dla tego, że szanowny p. Romańczuk mówił o kwestyi niezmiernie ważnej dla nas wszystkich, ale której, według mego zdania ani dziś nie wolno dotykać już według regulaminu, ani w ogóle nie wolno jej ogólnikowo postawić. Z drugiej strony chciałem powiedzieć, że jeżeli z tej strony, z której przemawiał p, Romańczuk praktycznie w pojedynczej kwestyi, wniesione będzie coś konkretnego, to może być pewny że przynajmniej u niektórych posłów, do których ja mam zaszczyt należeć, znajdzie takie usposobienie pojednawcze, jakie brzmiało w jego mowie. (Oklaski).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Jako sprawozdawca nie mam co powiedzieć, gdyż o właściwym wyborze nie było mowy, dyskusya bowiem poszła na inne pole, na które jako powołany z Wydziału krajowego do mówienia o wyborach pójść nie mogę, chociażbym chętnie w tej materyi głos zabrał.

JW. Marszałek. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta): Wysoki Sejm raczy wybór JE. Alfreda hr. Potockiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów politycznych Podhajce-Kozowa uznać za ważny.

JW. Marszałek. Kto się z tpm wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Stryj-Skole.

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Stryju wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich,

okręgu wyborczego Stryj-Skole, przy którym został wybranym posłem p. Bazyli Kowalski, 96 głosami przeciw 30.

Ponieważ wybrany posłem p. Bazyli Kowalski złożył swój mandat poselski, przeto odbył się dnia 10. Wrześniu 1883, w Stryju wybór uzupełniający w tymże okręgu wyborczym, rezultat którego jest następujący;

Uprawnionych do głosowania było według głównego wykazu wyborców 144, z których wzięło udział w głosowaniu 101.

Z oddanych głosów nie ważne są następujące:

1. głos pod poz. 36 wykazu głosowania, Petra Pyłypowa z Jelenkowatego, i

2. głos pod poz. 43 Petra Matijkowa z Komarowa, — ponieważ wyborcy ci należą do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w gminie, przeto nie będąc prawyborcami, także wyborcami, być nie mogą.

Pozostaje przeto ważnie oddanych głosów 99.

Absolutna większość 50.

Z tych otrzymali:

1. p. Mikołaj Antoniewicz	93	głosów
2. p. Bazyli Winnicki . . .	1	głos
3. p. Wasyl Ilnicki	1	„
4. p. Mikołaj Antonowicz .	1	„
5. p. Nykoła Anton . . .	1	„
6. p. Nykoła	1	„
7. p. Nykoła Antosiak . .	1	„
	99	„

wybrany przeto został posłem obsolutną większością głosów p. Mikołaj Antoniewicz.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Mikołaja Antoniewicza na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryj-Skole uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Mikołaja Antoniewicza za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczym gmin wiejskich okręgu wyborczego Kęty-Biała-Oświęcim.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył w Biale wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczym gmin wiejskich okręgu wyborczego Kęty-Biała-Oświęcim.

Posłem został wybrany 82 głosami, przeciw 69, głosom p. Jan Hild c. k. Starosta w Biale, który jednak swój mandat poselski złożył.

W skutek tego odbył się w Biale dnia 4. Września 1883 uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z powyższego okręgu wyborczego.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 183, — z tych wzięło udział w głosowaniu 112.

Nieważny jest atoli pod poz. C. wykazu głosowania głos Bartłomieja Włodarczyka oddany imieniem własnym, tudzież imieniem reszty współwłaścicieli tabularnych pp. Wróbla Jana, Żyły Franciszka, Bogdanowicz Anny, i Stawowczyk Magdaleny w Witkowicach, ponieważ głosujący nie wykazał się pełnomocnictwem. Oddano zatem ważnych głosów 111, absolutna większość wynosi 56.

Wszystkie głosy otrzymał p. Stanisław Klucki z Kóz, obrany więc został jednogłośnie posłem p. Stanisław Klucki.

W obec tej jednomyślności wyboru i gdy akta wyborcze są w porządku wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława Kluckiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów politycznych Kęty-Biała-Oświęcim uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięła. Kto uznaje wybór p. Stanisława Kluckiego za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczany-Sołotwina.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Bohorodczanach wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczany-Sołotwina.

Posłem został wybrany 65 głosami przeciw 35 głosom pan Aleksander Łukasiewicz, który jednak swój mandat złożył. W skutek tego odbył się w Bohorodczanych dnia 4. Września 1883. uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z wymienionego okręgu wyborczego.

Wyborców uprawnionych do głosowania było w powyższym okręgu według urzędowego wykazu 119, wzięło zaś udział w głosowaniu 109 wyborców. Jednak niektóre z tych głosów są nieważne a mianowicie:

a) pod poz. 40. wykazu głosowania głos Antoniego Torbiaka z Hwozda, ponieważ nie był prawyborcą, ani z tytułu osobistego ani też z tytułu opłacanych podatków, gdyż nie należy do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie;

b) pod poz. 45. głos Pawła Bojczuka z Jabłonki, pod poz. 80. głos Pawła Werkalca z Poroch i pod poz. 107. głos Hersza Waldhorna z Żurak, ponieważ wszyscy trzej wymienieni nie są wykazani ani w spisie opodatkowanych, ani w liście prawyborców, niebyli zatem prawyborcami ani z tytułu osobistego ani z tytułu opłacanych podatków;

c) pod poz. 87. głos Mojżesza Landmana z Rosuchny, ponieważ wykazano go mylnie w liście prawyborców, nie był bowiem prawyborcą ani z tytułu osobistego ani z tytułu opłacanych podatków;

d) pod poz. 114. Samuela Bera 2-ga im. Helmana, ponieważ nieprodukowano pełnomocnictwa do głosowania w imieniu jego wspólnika posiadacza tabularnego Leiby Helman.

e) pod poz. 116. głos p. Eugeninsza Mazarakiego oddany w imieniu masy spadkowej Ludwika Mazarakiego tudzież na podstawie pełnomocnictwa w imieniu Aleksandra Weselego i Józefa Sierakowskiego, ponieważ niema dowodu, że głosujący był uprawniony do głosowania za rzeczoną masę spadkową; z podobnegoż powodu nieważny jest również pod poz. 117. głos za masę spadkową Antoniego Berezińskiego oddany przez p. Karola Kulczyckiego.

Oddano zatem na 109 głosujących, nieważnych głosów 8, ważnych zaś 101, absolutna większość wynosi 51 głosów.

Z tych otrzymał:

p. Aleksander Łukasiewicz 53 głosów
p. Olexa Barabasz . . 48 „
101 głosów.

Wybrany więc został posłem na Sejm krajowy p. Aleksander Łukasiewicz c. k. Starosta.

Gdy akta wyborcze są w porządku wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy:

wybór p. Aleksandra Łukasiewicza na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Bohorodczany-Sołotwina uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Aleksandra Łukasiewicza za ważny, zechce rękę podnieść. (większość). Wybór uznany za ważny. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczym gmin wiejskich okręgu wyborczego Dolina-Bolechów-Rożniatów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Dolinie wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczym gmin wiejskich okręgu wyborczego Dolina-Bolechów-Rożniatów.

Według protokołu wyborczego z dnia 29. Maja 1884 wybrany został posłem 103 głosami przeciw 76 głosom p. Walery Barański, który jednak później swój mandat poselski złożył.

W skutek tego odbył się w Dolinie dnia 4. Września 1883 uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z powyższego okręgu wyborczego.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 204, w tych wzięło udział w głosowaniu 174.

Wszelako niektóre z tych głosów są nieważne, a mianowicie:

a) pod poz. 89 wykazu głosowania, głos p. Karola Hiolskiego z Nadziejowa, który będąc c. k. nadzorcą lasów i nie płacąc podatków w gminie, nie miał prawa prawyborczego ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków;

b) pod poz. 170 głos posiadacza tabularnego Samuela Ziringa z Hołynia i pod poz. 195 głos Wolfa Tomba posiadacza tabularnego ze Stankowic, ponieważ nie wykonali swego prawa wyborczego osobiście, lecz przez pełnomocników;

c) pod poz. 169 głos za posiadaczy tabularnych Walerego, Elżbietę Maryę i Wandę Chrzanowskich z Turzyłowa, oddany przez ks. Ludwika Babika, tudzież pod poz. 172 głos za współposiadaczy tabularnych: Sylwestra Hołubowskiego, Władysława, Seweryna, Wilhelminę i Teodorę Przestelskich z Broszniowa, oddany przez p. Apolinarego Tustanowskiego, ponieważ w myśl §. 14. sejmowej ordynacyi wyborczej prawo głosowania powinien był wykonać w obu wypadkach jeden ze współposiadaczy tabularnych; nareszcie nieważny jest głos

d) pod poz. 197 oddany przez Zismera Zimmermanna, ponieważ niewiadomo, czy głosujący był uprawniony do głosowania w imieniu rzeczonej masy.

Oddano zatem na 174 głosujących nieważnych głosów 6, ważnych zaś 168 — absolutna większość wynosi 85 głosów.

Z oddanych ważnie głosów otrzywał:

p. Apolinary Hoppen . .	95	głosów
p. Aleksander Ogonowski .	72	„
Aleksander Ogonowicz . .	1	„
	168	głosów

obrany więc został posłem p. Apolinary Hoppen.

Gdy akta wyborcze są w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Apolinarego Hoppena na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Dolina-Bolechów-Rożniatów uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, ronprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Apolinarego Hoppena za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny.

Proszę tych posłów, których dzisiaj wybór sprawdzono, aby złożyli ślubowanie poselskie. Proszę p. sekretarza o odczytanie nazwisk.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (odczytuje nazwiska posłów, których wybór na dzisiejszem posiedzeniu sprawdzono.

JW. Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie roty przyrzeczenia poselskiego w języku polskim).

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (odczytuja rotę przyrzeczenia w języku polskim).

JW. Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie roty przyczeczenia poselskiego w języku ruskim).

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta rotę przyrzeczenia w języku ruskim).

(Posłowie wymienieni składają przyrzeczenie do rąk Marszałka.)

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Imieniem Wydziału krajowego mam zaszczyt upraszać Wysoką Izbę o upoważnienie do przedstawienia spraw zwykłych administracyjnych, jako to spraw o koncesye na pobór myta, na pobór dodatków do podatków gminnych, i na opłaty od napojów spirytusowych i tym podobnych spraw — bezpośrednio w drugim czytaniu bez drukowania tak, jak się to na wszystkich poprzednich sesyach odbywało.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu co do formalnego traktowania tej sprawy? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Złożone zostały do laski marszałkowskiej dwa wnioski, — proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosku pierwszego.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskim wzywa c. k. Rząd po raz drugi aby przed otwarciem ruchu na kolei galicyjskiej transwersalnej, został utworzony dla sieci kolei żelaznych galicyjskich państwowych i przez państwo administrowanych osobny zarząd główny z siedzibą w kraju, na wzór organu administracyjnego wprowadzonego w życie dla zachodniej grupy kolei państwowych i przez państwo administrowanych rozporządzeniem c. k. Ministerstwa handlu z dnia 26. Lutego 1882. (Nr. 25. Dz. n. p.)

Otton Hausner, Borkowski, Fruchtmann, Zamojski, Czartoryski, Wł. Koziebrodzki, Męciński, Z. Dembowski, L. Chrzanowski, St. Badeni, A. Rey, Seweryn Henzel, K. Scipio Gross, Ro-

manowicz, Max, G. Romer, St. Stadnicki, R. Łubieński, Sapieha, Rybicki, E. Czerkawski.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty; postąpię więc z nim według regulaminu. — Proszę p. Sektretarza o odczytanie wniosku drugiego.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Ponawiając jednomyślnie powziętą uchwałę z dnia 10. października 1882. „Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej przyprowadził do skutku wszechstronne uregulowanie stosunków wyznaniowych ludności izraelickiej, a w szczególności, ażeby przeprowadził w całym kraju odpowiednią organizacyę gmin wyznaniowych przy przestrzeganiu zasady, by z zakresu działania tych gmin wyznaniowych i ich przełożeństw wykluczone było wszelkie wkraczanie w dziedzinę ustaw cywilnych i administracyjnych.“

Lwów dnia 17. Września 1883.

Teofil Merunowicz wnioskodawca.

Tomisław Rozwadowski, Janko, Rey, Madejski, W. Żuk Skarszewski, Majer, Małecki, Władysław Koziebrodzki, Feliks Biliński, Kowalski, Liniński, Romańczuk, Tyszkiewicz, Wasilewski, Bereźnicki, Mikołaj Sieczyński.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, i postąpię z nim według regulaminu.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11 z rana. Porządek dzienny następujący, (czyta):

Porządek dzienny

6. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie w Poniedziałek dnia 24. Września 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1882.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem o zmianę uchwały Wysokiego Sejmu z 29. Maja 1875 co do przeniesienia do okręgu Sądu powiatowego w Makowie. — Sprawozdawca poseł Podlewski.

3. Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem zmiany uchwały Wysokiego Sejmu z 29. Maja 1875. co do przeniesienia miejscowości Iskań z okręgu Sądu powiatowego w Birczy i Starostwa Dobromilskiego, do okręgu Sądu powiatowego w Dubiecku i Starostwa Przemyskiego. — Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gmin: Kozłów, Dmuchawiec i Pokropiwna z okręgu Sądu powiatowego w Kozowej i Starostwa w Brzeżanach, do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Tarnopolu. — Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy Pasierbiec z okręgu Sądu powiatotowego w Wiśniczu i Starostwa Bocheńskiego do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Limanowej. — Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru myt. — Sprawozdawca poseł Badeni Władysław.

7. Wybór komisyi górniczej (z 7 członków) i bankowej (z 7 członkow).

Posiedzenie zamknięte.

Koniec o godzinie 1 minut 10.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. Września 1883.

Treść: Spis petycyj. — Rozprawa nad przydzieleniem petycyi towarzystwa lwowskiego Harmonji o zapomogę, Głos i wniosek p. Golejewskiego. Głosy pp. Antoniewicza, Chrzanowskiego, ponownie Golejewskiego i St. Badeniego. Uchylenie wniosku p. Golejewskiego. — Zalecenie petycyi gminy Bereźnica przez p. Antoniewicza. — Urlopy pp. Weissmanna i ks. Stupnickiego. — Uchwalenie uzupełnienia nowemi wyborami komisyi szkolnej, budżetowej i konkurencyjnej. — Wniosek p. Wrotnowskiego o powiatowych i filjalnych kasach pożyczkowych i oszczędności. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej przedłożenia rządowego z zamknięciemrachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1882. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi prawniczej sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem o zmianę uchwały Wysokiego Sejmu z 29. Maja 1875. co do przeniesienia miejscowości Bienkówka z okręgu Sądu powiatowego w Myślenicach z przeniesienia do okręgu Sądu powiatowego w Makowie. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem zmiany uchwały Wysokiego Sejmu z 29. Maja 1875 co do przeniesienia miejscowości Iskań z okręgu Sądu powiatowego w Birczy i Starostwa Dobromilskiego, do okręgu Sądu powiatowego w Dubiecku i Starostwa Przemyskiego. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gmin: Kozłów, Dmuchawiec i Pokropiwna z okręgu Sądu powiatowego w Kozowej i Starostwa w Brzeżanach, do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Tarnopolu. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy Pasierbiec z okręgu Sądu powiatowego w Wiśniczu i Starostwa Bocheńskiego do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa i Limanowej. — Uchwały względem pozwolenia na pobór myt na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka, Łańcut-Żołynia, Dobrsko-Szczyrzyckiej, Pilzno-Radomyśl, od myta na rzece Jasiołce przy drodze Komborsko-Żmigrodzkiej, od dwóch mostów na rzece Słotwinie, i na rzece Wisłoku w Gniewczynie tryneckiej. — Wybór komisyi górniczej i bankowej. — Wniosek p. Romanowicza o konwersyi długu indemnizacyjnego. — Wezwanie komisyj do przygotowania przedmiotów dla obrad. — Porządek dzienny 7. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20 przed południem.

Przewodniczący JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Siengalewicz, Dr. Stnnisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Jan hr. Stadnicki.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 132.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie — otwieram posiedzenie. Potokoły z 4go i 5go posiedzenia są przyjęte, albowiom nie wniesiono żadnych zarzutów. — P. Sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 24. Września 1883.

82. Wydział krajowy przedkłada petycyę Dr. Antoniego Grotta, Dyrektora kancelaryi Wydziału krajowego o nadzwyczajną zaliczkę w wysokości 1500 zł. — do komisyi budżetowej.
83. Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie przez p. Romanowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.
84. Jan Paltinger przez p. Romanowicza o stypendyum dla córki Wandy Herminy, celem dalszego kształcenia jej w muzyce i spiewie — do komisyi budżetowej.
85. Wydział powiatowy w Grybowie przez p. Skarszewskiego o subwencyę na budowę mostu na rzece Białej pomiędzy Wilczykami a Wojnarową — do komisyi drogowej.
86. Kolbuszowski Wydział powiatowy przez p. Tyszkiewicza o podwyższenie pensyi nauczyciela w Dzikowcu — do komisyi petycyjnej.
87. Teofila Wasilewska wdowa po drogomistrzu powiatowym przez p. Tyszkiewicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
88. Józef Szymański nauczyciel przez p. Ochrymowicza, o uzupełnienie I. dodatku pięcioletniego — do komisyi edukacyjnej.
89. Michał Rozumiłowski nauczyciel przez p. Bereźnickiego o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
90. Wydział powiatowy w Krakowie przez p. Stanisława Tarnowskiego z petycyą Rady szkolnej miejscowej w Łobzowie o zaliczenie tej gminy do klasy II. pod względem płacy nauczycielskiej — do komisyi edukacyjnej.
91. Wydział powiatowy Kolbuszowski przez p. Tyszkiewicza o zmianę sposobu piętnowania bydła — do komisyi gospodarstwa krajowego.
92. Tensan przez p. Tyszkiewicza o zmianę §. 5. ordynacyi wyborczej sejmowej — do komisyi prawniczej.
93. Józef Szymański nauczyciel przez p. Ochrymowicza o udzielenie całorocznej zaliczki w wysokości 700 złr. — do komisyi petycyjnej.
94. Towarzystwo „Harmonia“ we Lwowie przez p. Podlewskiego o subwencyę z wnioskiem odesłania do komisyi budzietowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, żeby tę petycyę odesłać do komisyi petycyjnej a to z tych powodów:

Podług regulaminu powinna komisya petycyjna odbierać petycyę do załatwienia, tym czasem inaczej się dzieje. Gdy dotąd do komisyi budżetowej odesłano 36 petycyi, komisya petycyjna odebrała dotychczas 8 petycyj na 194 wniesionych. §. 82 regulaminu brzmi: (czyta).

„Marszałek przekazuje petycye do roztrząśnienia komisyi petycyjnej, wyjąwszy jeżeli do przedmiotu, którego tyczy się treść petycyi, wybraną już jest przez Sejm oddzielna komisya, w takim razie przekazuje Marszałek petycyę do komisyi specyalnej.“

Nie wiem, czy komisya budżetowa wybraną jest na to, aby petycye roztrząsała. Jeżeli do niej odesłano już 35 petycyj, to nie będzie nawet miała czasu do ich załatwienia.

Pytam się Panów czy na seryo to robimy, czy na żart? Komisya petycyjna wybraną została z 24 członków na to, ażeby jakąś czynność miała nie zaś na to, ażeby się nazywała komisyą petycyjną i żeby do niej na 104 wniesionych petycyi tylko 8 petycyi przydzielano.

Z tego powodu sprzeciwiam się odesłaniu tej petycyi do komisyi budżetowej, i proszę o odesłanie jej do komisyi petycyjnej.

P. Antoniewicz Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja protywnyj jeśm wneseniu posła Golejewskoho. Meni sia zdaje — y to wże ne raz buło zamarkowano w Sojmi, szczo petycyi, kotoryi stojat stisło w jakimś kontakti z budżetom, powynny sia widsttupowaty komisyi budżetowoj, bo inaczéj komisya budżetowa ne bude mała perehladu y staty sia może, szczo petycya perekazana do komisyi petycyjnoj bułaby w komisyi budżetowoj lipsze traktowanoju, a tiji szczo ne tak zasłuhowałyby na uwzhladnenie z łaski komisyi petycyjnoj, distałyby znacznu subwencju. Dlatoho jesm za tom, szczoby tu petycju widosłaty do komisyi budżetowej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Dotychczas do komisyi budżetowej przekazano tylky te petycye, które tyczą się ściśle rubryk budżetu, a komisya budżetowa petycye te przekazała referentom dotyczących rubryk.

Nie sprzeciwiam się bynajmniej, aby petycye nie odnoszące się do wydatków objętych pozycyami budżetu przekazywano do załatwienia komisyi petycyjnej; ale petycye których załatwienie wpływa na budżet wydatków i dochodów, powinne być według zasady przyjętej we wszystkich sejmach i parlamentach, przekazywane do rozstrząśnienia komisyi budżetowej mającej jasny pogląd na ogół wydatków i dochodów skarbu krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę odpowiedzieć p. Antoniewiczowi, że na 24 godzin przed sprawozdaniem petycye leżą na stoliku w biurze marszałkowskiem, więc wszyscy wiedzą o tem, jakie kwoty komisya petycyjna przyznaje. Zresztą każda komisya, także edukacyjna wkłada jakieś kwoty, i komisya budżetowa zawsze jest o tem uwiadomioną. Takim sposobem trzebaby powiedzieć, że jak tylko jest jaka petycya, gdzie idzie o jakąś kwotę to należy ją załatwić w komisyi budżetowej.

Zresztą o to w Izbie była już kilka razy dyskusya i Izba uchwaliła, że jeżeli komisya wybrana, to na to, ażeby przygotowała jakieś sprawozdanie, inaczej nie będzie miała nic do czynienia.

Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Dr. Stanisław hr. Badeni. Śmiem zwrócić uwagę wysokiej Izby, że do dnia dzisiejszego jest 14 petycyi przydzielonych do komisyi petycyjnej. A skoro p. Marszałek zarządził, ażeby wszystkie petycye, któremi nauczyciele żądają zaliczki, były odesłane do komisyi petycyjnej, to zdajo mi się, że już z tego powodu komisya potycyjna będzie miała dostateczny materyał do obradowania. Zresztą zarządził także p. Marszałek, ażeby wszystkie petycye, które nie są w koniecznym absolutnym związku z przedmiotem przydzielonym innym komisyom, były przydzielane komisyi petycyjnej.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Są dwa wnioski:

Najpierw podam pod głosowanie wniosek p. hr. Golejewskiego. Kto się z wnioskiem p. hr. Golejewskiego, ażeby petycyą Towarzystwa „Harmooii“ o subwencyą odesłać do komisyi petycyjnej, zgadza, zechce rękę podnieść, (Mniejszość). Wniosek ten upadł. Kto jest zatem, ażeby petycyę tę odesłać do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

95. Jan Anteni Lisowski nauczyciel, p. p. Stanisława Badeniego, o zapomogę, względnie o zaliczkę — do komisyi petycyjnej.

96. Komitet cerkiewny w Lipowcu, p. p. Kowalskiego, o zapomogę na dokończenie budowy cerkwi — do kom. petycyjnej.

97. Leonard Moczarowski nauczyciel, p. p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

98. Paweł Tomanek, właściciel dóbr Smarzowa i towarzysze p. p. Wasilewskiego, o wybudowanie drogi krajowej z Brodów do Strzemilcza — do komisyi drogowej.

99. Gmina Szerzyny i 9 innych i obszarów dworskich, p. p. Buchwalda, z zażaleniem na Radę powiatową Jasielską z powodu nie-

prawidłowości przy prowadzeniu budowy drogi Siepietnicko-Swoszowskiej i Szerzyny Jodłówka — do kom. drogowej.

100. Grono nauczycieli gimnazyum Sanockiego, p. p. Romanowicza, o polepszenie stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich— do kom. edukacyinej.

101. Nauczyciele gimnazyum w Nowym Sączu, p. p. Skarszewskiego, jak wyżej — do kom. edukacyjnej.

102. Nauczyciele gimnazyum Kołomyjskiego, p. p. Wierzbickiego, jak wyżej — do kom. edukacyjnej.

103. Nauczyciele gimnazyum św. Jacka w Krakowie, p. p. Romanowicza, jak wyżej — do kom. edukacyjnej.

104. Nauczyciele gimnazyum Wadowickiego, przez p. Zolla, jak wyżej — do komisyi edukacyjnej.

105. Nauczyciele gimnazyum Drohobyckiego, przez p. Ochrymowicza, jak wyżej — do komisyi edukacyjnej.

106. Hiacynt Leszczyński, były członek orkiestry teatralnej, p. p. Smolkę, o wsparcie — do kom. edukacyjnej.

107. Gmina Bereźnica, p. p. Antoniewicza, o pozwolenie do pobierania myta mostowego na rzece Bereźnica — do Wydziału krajowego jako komisyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Sohłaszaju sia z tym, aby ta petycya widosłana została do Wydiła krajewoho, tylko bym prosył, szczoby ta sprawa wże toj sesyi buła predłożena, a to tym bilsze, szczo sprawa wże jest' znana i akta sut' w Wydili krajewom.

JW. Marszałek. Jest wniosek, ażeby sprawę tę odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi z polyceniem, iżby Wydział krajowy w tej sesyi jeszcze przedłożył sprawozdanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

108. Profesor Dr. J. Mikulicz, dyrektor kliniki chirurgicznej w uniwersytecie Krakowskim, przez członka Sejmu Heyzmana, o utworzenie 2 stypendyów dla kandydatów szkoły operacyjnej — do kom. edukacyjnej.

109. Miejscowa komisya wykonawcza Towarzystwa weteranów żołnierzy polskich z r. 1831, p. p. Goldmana, o zapomogę — do kom. budżetowej.

JW. Marszałek. P. Weissmann prosi o o dwutygodniowy urlop. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść (większość). Urlop jest dany. Zarazem mam zaszczyt zawiadomić Wys. Izbę, że ks. biskup przemyski Stupnicki doniósł mi, iż nie może brać udziału w tegorocznych obradach sejmowych dla ważnych zatrudnień i złego stanu zdrowia. Wskutek tego potrzeba będzie zarządzić w miejsce jego wybór jednego członka do komisyi edukacyjnej. Wybór ten postawię tedy na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

P. H. hr. Wodzicki. Proszą o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. H. hr. Wodzicki. Upraszam Wys. Izbę o zezwolenie pomnożenia liczby członków komisyi budżetowej o jednego członka z powodu dłuższego urlopu, udzielonego p. Weissmanowi. Wielka ilość przydzielonych prac komisyi budżetowej, dostatecznie zdaniem moim tłumaczy potrzebę wyboru jeszcze jednego członka do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem p. Henryka hr. Wodzickiego, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Wybór jednego członka do komisyi budżetowej postawię również na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

P. Hoppen. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hoppen ma głos.

P. Hoppen. Proszę o zarządzenie także wyboru jednego członka do komisyi konkurencyjnej w miejsce p. Radziszewskiego, który po ustąpieniu z rektoratu wszechnicy lwowskiej, przestał być członkiem Sejmu.

P. Dr. Małecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Małecki ma głos.

P. Małecki. Mnie się zdaje, że ponieważ p. Radziszewski był członkiem Sejmu z tytułu rektorskiej godności, przeto właściwą rzeczą będzie, jeżeli zaprosimy teraźniejszego rektora wszechnicy lwowskiej w miejsce p. Radziszewskiego do komisyi konkurencyjnej a to tem więcej, że jest nim p. Rittner, który w prawie kanonicznem jest biegły i w komisyi konkurencyj-

nej będzie bardzo użyteczny. Wnoszę więc ażeby Wys. Sejm bez przedsiębrania nowego wyboru przez głosowanie, powołał na członka komisyi konkurencyjnej prof. Rittnera.

JW: Marszałek. Wniosku tego nie mogę podać pod głosowanie, gdyż wybór członków komisyi według regulaminu sejmowego ma się odbyć kartkami. Jeżeli Wys, Izba przyjmie wniosek p. Hoppena, wtedy może głosować na p. Rittnera. Wniosek p. Hoppena podam tedy pod głosowanie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jabym wnosił, ażeby komisyę konkurencyjną wzmocnić od razu przy tej sposobności dwoma członkami, tj. oprócz p. Rittnera jeszcze jednym, albowiem przedmiot jest ważny, a skład komisyi jest za słaby.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt więcej głosu nie zabiera, więc podaję pod głosowanie. Kto się z wnioskiem p. hr. Golejewskiego zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Wybór zatem dwóch członków do komisyi konkurencyjnej postawię na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Do laski marszałkowskiej złożono wniosek, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. St. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy

że uobywatelenie włościan, jest jednem z najważniejszych zadań bieżącej chwili; — warunkuje bowiem prawidłowy rozwój naszego organizmu narodowego, który nie nabierze siły, dopóki zadanie to nie zostanie spełnionem;

że w tym celu, niezależnie od starań o umoralnienie ludu wiejskiego i o wychowanie rosnących jego pokoleń, powinne być jednocześnie rozwiniętemi wszelkie możliwe usiłowania, ku doprowadzeniu włościan do materyalnego dobrobytu; więc obok wpływu i pomocy ze strony kościoła, jak niemniej obok ulepszania i pomnażania liczby szkół ludowych, należy jednocześnie postawić włościan w takich warunkach ekonomicznych, które dawałyby im możność zapracowania na względny dobrobyt; — skoro nędza utrudnia ów wpływ, owoce zaś nauki wynoszonej ze szkoły wiejskiej marnieją, ilekroć włościanin w całem swem życiu, ma stawać się ofiarą lichwy i być pozbawionym środków do polepszania kultury swego gospodarstwa rolnego;

że poprawa obecnych warunków ekonomicznych jest możliwą nieinaczej, jak przy ułatwieniu włościanom spłaty wysoko procentowych długów i przy urządzeniu taniego i dostępnego kredytu, zapomocą którego byliby w możności podnosić kulturę swych gospodarstw;

że istniejące kasy gminne, jak to jest powszechnie wiadomem są źle administrowane, a nawet zagrożone utratą funduszów, którymi były uposażone; więc powyższemu celowi nie czynią zadosyć;

że urzeczywistnienie tegoż celu wymaga bardzo znacznych funduszów, których kraj wytworzyć nie jest w możności; same wszakże gminy wiejskie posiadają kapitały, przenoszące ogólną sumę pięciu milionów zł.;

że właśnie za pomocą tych kapitałów, można uczynić zadość naglącej potrzebie, a używając je wyłącznie w interesie ogółu włościan, wpłynąć w sposób dodatni na warunki ekonomiczne małej własności ziemskiej;

z tych powodów, mam zaszczyt wnieść:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uchwala załączone zasady urządzenia powiatowych i filialnych kas pożyczkowych i oszczędności".

Wnioskodawca: Antoni Wrotnowski.

Adam Skrzyński, Teofil Żurowski, Augustynowicz, Chamiec, Wierzbicki, Madeyski, Wł. Koziebrodzki, Czesław hr. Lassocki, Mieroszewski, K. Scipio, Stanisław Klucki, Tyszkiewicz, G. Romer, Teofil Merunowicz, J. Mochnacki.

Zasady

dla urządzenia powiatowych i filialnych kas pożyczkowych i oszczędności.

§. 1.

W celu dostarczenia włościanom środków spłaty wysoko procentowych długów jakie ich obecnie ciążą — jak niemniej w celu ułatwienia małej własności ziemskiej a w szczególności gospodarstwom włościańskiem kredytu na wkłady potrzebne na ulepszenia gruntowe, nabywanie inwentarzy żywych i narzędzi rolniczych i w ogóle na wydatki, dążące do podniesienia kultury rzeczonych gospodarstw — wreszcie, w celu udzielania pożyczek ludności włościańskiej potrzebującej pomocy kredytowych — utworzoną być mą

w każdem mieście powiatowem powiatowa kasa pożyczkowa i oszczędności, istnieć mająca na niżej wskazanych zasadach.

§. 2.

Powiatowa kasa pożyczkowa i oszczędności będzie instytucyą powiatową tego powiatu, w którym zostanie utworzoną.

§. 3.

Fundusze powiatowej kasy pożyczkowej powstają:

a) z sum, jakie Reprezentacya powiatu przeznaczy na uposażenie kasy w chwili jej utworzenia, lub jakie zechce do niej przelewać na wzmocnienie tegoż uposażenia, w ciągu dalszego jej istnienia;

b) z pożyczek, jakie Reprezentacya powiatu zaciągnie na powyższy cel od Banku krajowego w obligacyach komunalnych tegoż Banku;

c) z funduszów zakładowych, wykazanych ostatnim bilansem gminnych kas pożyczkowych i kas oszczędności, jakie na podstawie statutów ułożonych wedle wzoru wydanego w d. 5. Czerwca 1874. do l. 22.824 przez c. k. Namiestnictwo, lub na podstawie statutu, przesłanego temuż Namiestnictwu w dniu 17. Czerwca 1872 przez c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych, dziś istnieją we wszystkich gminach wiejskich tego powiatu, w którym zostanie utworzoną powiatowa kasa pożyczkowa i oszczędneści;

d) ze wszystkich kapitałów, będących własnością rzeczonych gmin, a nie przeznaczonych na inne specyalne cele;

e) z kar pieniężnych nakładanych w rzeczonych gminach na podstawie §§. 102. i 108. ustawy gminnej a względnie ustawy krajowej z dnia 17. Czerwca 1874. (Dz. ust. kr. Nr. 40.);

f) z chwilowo lokowanych kwot rozporządzalnych, pochodzących „z kar pieniężnych“, które według istniejących ustaw mają wpływać do funduszu ubogich, w gminach wiejskich rzeczonego powiatu;

g) z zaliczek zwrotnych udzielanych przez Wydział krajowy bezpośrednio z funduszu krajowego;

h) z darów i zapisów czynionych na rzecz powiatowej kasy pożyczkowej;

i) z sum lokowonych w tejże kasie na procent, a spłacalnych jednorazowo lub częściowo, bądź na każde zażądanie lokującego, bądź po upływie oznaczonego terminu od dnia zażądania przezeń zwrotu;

k) z wkładek oszczędności, przyjmowanych przez powiatową kasę na książeczki wkładkowe, celem fruktyfikowania drobnych oszczędności od najmniej 1 zł. — najwyżej 50 zł.;

l) z tej części corocznych czystych zysków powiatowej kasy, jaka dołączoną być winna do jej uposażenia, odpowiednio do przepisu §. 12. ustępu 3. niniejszej ustawy.

§. 4.

Z chwilą utworzenia każdej powiatowej kasy pożyczkowej i oszczędności, istnieć przestają dziś we wszystkich gminach wiejskich tegoż powiatu istniejące gminne kasy pożyczkowe i gminne kasy oszczędności, a wzmiankowane w ustępie *c)* poprzedzającego paragrafu.

Wszystkie aktywa i passiva każdej z tych kas, przechodzą na wyłączną własność powiatowej kasy pożyczkowej, która będzie władną ściągać wszystkie fundusze przez rzeczone kasy rozpożyczone, jako z mocy niniejszej ustawy postawiona w prawach i obowiązkach kasy gminnej, która rzeczone fundusze poprzednio rozpożyczyła.

§. 5.

Powiatowa kasa pożyczkowa i oszczędności będzie w obowiązku opłacać każdej gminie procent w równych półrocznych ratach z dołu, od funduszów wzmiankowanych w §. 3., art. *c)*, *d)* i *f)*, a przyjętych od gminy bądź w gotowiźnie, bądź w papierach publicznych, poczynając od półrocza, w którym fundusze te przyjęła.

Od wierzytelności tejże gminy, procent opłacanym być ma, poczynając od półrocza, w którym zostaną one przez powiatową kasę pożyczkową i oszczędności zrealizowanemi, i w miarę ich realizowania wszakże, będzie ona władną czynić odpowiednie potrącenie tego, co wypadnie na pokrycie passiwów, przez nią do zaspokojenia przyjętych.

Powyższe zobowiązanie zostaje na rzecz gmin zabezpieczonem, nie tylko całym majątkiem powiatowej kasy, ale nadto gwarancyą całego powiatu.

§. 6.

Wysokość stopy procentowej, mającej być uiszczoną przez powiatową kasę od sum wymienionych w ustępach *c)*, *d)*, *f)*, *i)*, *k)*, §. 3. jak niemniej wysokość stopy procentowej, pobieranej

przez rzeczoną kasę od udzielanych przez nią pożyczek, będzie oznaczoną na przeciąg każdych z osobna lat trzech przez Wydział krajowy.

Na okres pierwszych lat 3 wysokość ta zostaje oznaczoną jak następuje:

1. od funduszów wzmiankowanych w ustępach *c)*, *f)*, *k)* §. 3. w stosunku 4% rocznie;

2. od funduszów wzmiankowanych w ustępach *d)*, *i)* tegoż §. 3. w stosunku 5% rocznie;

3. od pożyczek udzielanych przez powiatową kasę pożyczkową w stosunku 7% rocznie.

§. 7.

Filialne kasy, mające działać na tychże samych zasadach co powiatowe kasy pożyczkowe i oszczędności, będą urządzane na skutek żądania wniesionego ze strony co najmniej sześciu gmin ze sobą sąsiadujących, popartego zdaniem „centralnego zarządu kółek rolniczych“ istniejącego we Lwowie, na mocy statutu towarzystwa rzeczonych kółek, zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo na dniu 1. Sierpnia 1882 do l. 44.701.

Filialna kasa pożyczkowa i oszczędności utworzoną być ma w miejscowości wskazanej przez gminy zanoszące żądanie.

Jednocześnie z jej utworzeniem powiatowa kasa wydaje jej wszystkie fundusze, jakie otrzymała od gmin, które żądały utworzenia dla siebie oddzielnej kasy filialnej.

§. 8.

Tak powiatowa jak i filialna kasa będzie administrowaną przez zarząd złożony z 4ch członków i 2ch zastępców, wybieranych przez Reprezentacyę powiatową.

Dyrektorem tego zarządu Wydział krajowy mianuje jednego z pomiędzy tych 6ciu wybranych.

Zarząd zostawać będzie pod bezpośrednią kontrolą Reprezentacyi powiatowej. Wydział powiatowy wykonywać będzie wszystkie prawa i wszystkie obowiązki przysługujące radom nadzorczym przy stowarzyszeniach kredytowych.

Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnicswem, wyda dla każdej kasy statut i regulamin, określający sposób prowadzenia przez nią interesów, rachunkowości, kasowości i kontroli, — jak niemniej sposób, w jaki kontrola Reprezentacyi powiatowej i ingerencya Wydziału powiatowego, ma być wykonywaną.

§. 9.

Pożyczki udzielane będą przez powiatową lub filialną kasę pożyczkową nieinaczej jak przy udziale cenzorów, wybieranych w $^1/_3$ części przez polityczną władzę powiatową, w $^1/_3$ części przez Wydział powiatowy i w $^1/_3$ części przez wszystkie gminy wiejskie powiatu.

Sposób wykonywania powyższego wyboru, czas urzędowania cenzorów i sposób wykonywania tego udziału określi bliżej regulamin wzmiankowany w §. poprzedzającym.

Wszakże w powiatach, w których istnieć będzie zarząd powiatowy kółek rolniczych, utworzony na podstawie §. 42 i następnych statutu towarzystwa rzeczonych kółek, zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo dnia 1. Sierpnia 1882 do l. 44.701, — gminy wybierać będą cenzorów, z listy kandydatów projektowanej przez rzeczony zarząd w liczbie trzy razy większej, nad przypadającą do wyboru.

§. 10.

Z pożyczek udzielonych przez powiatowe lub filialne kasy, może korzystać każdy włościanin; wszakże włościanie zamieszkali w gminie wiejskiej, która ma w rzeczonej kasie fundusze wzmiankowane w ustępach *c)*, *d)*, *f)*, §. 3. będą mieli pierwszeństwo do otrzymania pożyczek, do wysokości tychże funduszów.

§. 11.

Zasada pierwszeństwa do otrzymania pożyczek, zamieszczona w §. poprzedzającym, będzie zarówno stosowaną przez filialną kasę pożyczkową do włościan zamieszkałych w tych gminach, dla których taż kasa została utworzoną.

§. 12.

Czysty zysk zarówno powiatowej jak filialnej kasy z końcem każdego roku kalendarzowego pozostający po zaspokojeniu kosztów administracyi i wszystkich procentów od sum wymienionych w ustępach *b)*, *c)*, *d)*, *f)*, *i)*, *k)*, §. 3. rozdzielonym być ma w sposób następujący:

1. 25% na wytwarzanie funduszu zasobowego kasy powiatowej lub filialnej;

2. 25% na wytwarzanie dla gmin wiejskich kapitału, mającego w przyszłości posłużyć do zwrotu tymże gminom funduszów wniesionych przez nie do kasy powiatowej lub filialnej, odpowiednio do przepisów zawartych w ust. *c)*, *d)*, *f)* §. 3.

Zarząd kasy będzie w obowiązku zaraz po upływie każdego roku wnosić te 25% do Banku krajowego, który za otrzymaną gotowiznę zakupywać winien listy zastawne i zachowywać je w

swym depozycie, powiększając kapitał gotowizną, wpływającą za ubiegające kupony i korzyścią otrzymywaną na listach zastawnych wylosowanych.

Kapitał ten będzie przez Bank krajowy kontrolowanym oddzielnie i pod nazwą własności gmin danego powiatu lub danego okręgu w powiecie, dla którego kasa filialna istnieje, oddzielnie wykazywanym w bilansach tegoż Banku.

Z chwilą, w której wysokość tego kapitału wzrośnie do sumy równej wszystkim sumom w ust. *c)*, *d)* §. 3. wzmiankowanym, a wniesionym przez gminy do kasy powiatowej lub filialnej, kapitał ten zostanie rozpisanym pomiędzy wszystkie gminy, jako dla każdej z nich dopełniony zwrot tego, co ona w skutek przepisu §. 4. do kasy powiatowej była wniosła. Poczem każda gmina będzie władną rozporządzać kapitałem na nią przypadającym, jako swą wyłączną własnością, i nie inaczej wszakże, jak na cele użyteczności ogólnych swych mieszkańców i przy zachowaniu formalności wskazanych w ustawie gminnej.

3. pozostałe 50% na zwiększenie uposażenia, czyli zakładowego kapitału kasy pożyczkowej.

§. 13.

Bezpieczeństwo funduszów wzmiankowanych w ustępach *c)*, *d)*, *f)*, §. 3. opartem zostaje przedewszystkiem na całym majątku kasy powiatowej lub filialnej, w razie zaś gdyby ten majątek okazał się być niewystarczającym, na gwarancyi całego powiatu. Gwarancya ta wszakże będzie się zmniejszać w miarę wnoszenia do Banku krajowego sum wzmiankowanych w ust. 2. §. poprzedzającego, całkowicie zaś ustanie z chwilą, w której kapitał zostanie przez tenże Bank rozpisanym pomiędzy gminy, w sposób w tymże ustępie przewidziany. Z chwilą tą fundusze wzmiankowane w ust. *c)*, *d)* §. 3. przejdą na własność kasy i powiększą jej uposażenie.

§. 14.

Pożyczki udzielane przez kasy pożyczkowe, będą ściągane od dłużników w drodze egzekucyi administracyjnej. Regulamin o którym mowa w §. 8. określi, jakie dowody mają być przez Zarząd kasy przedstawione władzy polltycznej, przy każdem żądaniu zastosowania tej egzekucyi przeciwko dłużnikowi.

§. 15.

Wydział krajowy przedsięweźmie odpowiednie kroki, celem niezwłocznego utworzenia w każdym powiecie powiatowej kasy pożyczkowej i oszczędności na zasadach w powyższych §§. zawartych; — w porozumieniu zaś z c. k. Namiestnictwem wydawać będzie statuta i oprócz wzmiankowanych regulaminów, wszelkie instrukcye jakie poczyta za potrzebne.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty — postąpię więc z nim według regulaminu.

Aleg. 19

Przystępujemy teraz do porządku dziennego, sprawozdawca p. Podlewski ma głos w sprawie sprawozdania Wydziału z wnioskiem o zmianę uchwały Wysokiego Sejmu z 29. Maja 1875 co do przeniesienia miejscowości Bienkówka z okręgu Sądu powiatowego w Myślenicach a przeniesienia do okręgu Sądu powiatowego w Makowie.

Sprawozdawca p. Podlewski. Wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc proszę: kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Aleg. 20.

Następuje pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemizacyjnych za rok 1882, które właściwie jest pierwszym punktem dzisiejszego porządku dziennego.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wnoszę, aby to przedłożenie odesłać do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie, kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Aleg. 21.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem zmiany uchwały Wysokiego Sejmu z 29. Maja 1875 co do przeniesienia miejscowości Iskań z okręgu Sądu powiatowego w Birczy i Starostwa Dobromilskiego, do okręgu Sądu powiatowego w Dubiecku i Starostwa Przemyskiego. Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 21)?

P. Henzel. Wnoszę, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Miejcowość Iskań leżącą w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Birczy Starostwie Dobromilskiem, przy zaprowadzeniu nowego c. k. Sądu powiatowego w Dynowie, —należy przydzielić do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Dubiecku, a następnie razem z okręgiem tegoż Sądu w myśl uchwał sejmowych z 29. Maja 1875 i 19. Października 1878 wcielić do c. k. Starostwa w Przemyślu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjętym.

Aleg. 22. Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gmin: Kozłów, Dmuchawiec i Pokropiwna z okręgu Sądu powiatowego w Kozowej i Starostwa w Brzeżanach, do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Tarnopolu. Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nieuwzględnia petycyj gmin Kozłowa, Dmuchawca i Pokropiwnej żądających przeniesienia z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Kozowej, c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie, tudzież c. k. Starostwa w Brzeżanach do okręgu c. k. Sądu powiatowego, c. k. Sądu obwodowego i c. k. Starostwa w Tarnopolu.

JW. Marszałek. Rorprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjętym.

Aleg. 23. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy Pasierbiec z okręgu Sądu powiatowego w Wiśniczu i Starostwa Bocheńskiego do okręgu Sądu powiatowego i Starostwa w Limanowej. Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos. Również proszę odczytać tylko wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uchwałę swoją z dnia 29. Maja 1875 co do terytoryalnego podziału kraju na okręgi c. k. Sądów powiatowych i c. k. Starostw zmienia w tym punkcie, że miejscowość Pasierbiec należy wyłączyć z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Wiśniczu i c. k. Starostwa w Bochni a przydzielić do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa w Limanowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru myta. Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania myta drogowego:

1. Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka,

2. Radzie powiatowej w Łańcucie na drodze powiatowej Łańcut-Żołynia.

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy Borszczowski, w zastępstwie Rady powiatowej, prosi o omycenie drogi powiatowej Iwanków-Germakówka, wybudowanej staraniem Reprezentacyi powiatowej, podając na poparcie swej prośby następujące szczegóły:

Pomieniona droga projektowana w łącznej długości 17 kilometrów 974 metrów, po koniec roku 1882, zupełnie została wybudowaną i oddaną do użytku publicznego na przestrzeni 8 kilometrów.

Koszta wybudowanej już drogi wynoszą kwotę 17.352 zł. 16 ct.

Koszta zaś corocznego utrzymania tej drogi obliczone na kwotę 754 zł. dadzą się w pierwszym rzędzie pokryć z dochodu mytniczego, jaki w razie uzyskania koncesyi, spodziewanym jest w przybliżeniu rocznie w kwocie 400 zł.

Wybudowana droga państwowa Iwanków-Germakówka posiada przepisane wymogi do omycenia na zasadach obowiązujących przy drogach krajowych z zastosowaniem taryfy klasy I.

2. Również Wydział powiatowy Łańcucki, na mocy uchwały Rady powiatowej z dnia 3. Lipca 1883, prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego, prawa do poboru myta drogowego na drodze powiatowej Łańcut-Żołynia, z zastosowaniem obowiązującej na drogach krajowych taryfy klasy I.

Powyższą prośbę uzasadniają następujące względy:

Budowa pomienionej drogi w roku bieżącym ukończoną została na przestrzeni 13 kilometrów.

Koszta budowy wykazane są w kwocie 47.396 zł. w których mieszczą się subwencye krajowe w kwocie 20.500 zł.

Koszta zaś rocznego utrzymania obliczone na 2.000 zł. mogą znaleść częściowe pokrycie w dochodzie z opłaty myta wedle projektowanej taryfy preliminowane w kwocie 500.

W oboc przytoczonych okoliczności wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania myta drogowego:

1. Radzie powiatowej w Borszczowie na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka,

2. Radzie powiatowej w Łańcucie na drodze powiatowej Łańcut-Żołynia.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Borszczowie i w Łańcucie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do poboru opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem właściwych funduszów powiatowych, a to:

1. Radzie powiatowej w Borszczowie prawo do poboru myta drogowego na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka,

2. Radzie powiatowej w Łańcucie prawo do poboru myta drogowego na drodze powiatowej Łańcut-Żołynia.

Art. II.

Przy każdej z obu w art. I. pomienionych dróg pobierać należy opłatę myta według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) ct.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Stan. hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie dopiero co odczytanej uchwały, w całości w drugiem czytaniu.

JW. Marszałek. Wysoka Izba zgadza się na to? Gdy sie nikt nie sprzeciwia, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje w całości tę uchwałę w drugiem czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Uchwała w drugiem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tem, aby przystąpić do trzeciego czytania uchwały bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętem. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w treciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Limanowy prawa do pobierania myta drogowego i mostowego na drodze powiatowej Dobrsko-Szczyrzyckiej.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy Limanowski, na mocy uchwały Rady powiatowej z 26. maja 1883, prosi o udzelenie prawa do pobierania myta drogowego i mostowego na drodze powiatowej Dobrsko-Szczyrzyckiej.

Za prośbą tą przemawiają następujące względy:

Pomieniona droga obejmuje przestrzeń zabudowaną w łącznej długości 14 kilometrów 260 metrów.

Część tejże drogi od Dobry do Skrzydlnej dawniej została wybudowaną na przestrzeni 7. kilometrów 900 metrów.

Druga zaś część tejże samej drogi ze Skrzydlnej do granicy powiatu Wielickiego została w bieżącym roku ukończoną na przestrzeni 6ciu kilometrów 360 metrów, a koszta jej budowy wykazane są w kwocie 16.635 zł. 95 ct.

Na przestrzeni tej drogi znajdują się 4 mosty, z których jeden jest 25 metrów długi.

Na częściowe pokrycie kosztów corocznego utrzymania całej drogi obliczonych na 1.600 zł., służyć może dochód, jaki w razie zaprowadzenia myta, spodziewany jest w przybliżeniu rocznie w kwocie 800 zł. Tak wybudowanej drodze jak i wzmiankowanemu mostowi służy prawo do omycenia z zastosowaniem taryfy klasy Iszej obowiązującej na drogach krajowych.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała:

o udzieleniu Radzie powiatowej w Limanowy prawa do pobierania myta drogowego i mostowego na drodze powiatowej Dobrsko-Szczyrzyckiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Limanowy nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta drogowego i mostowego na drodze powiatowej Dobrsko-Szczyrzyckiej, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta drogowo-mostowego pobierać należy przy jednej rogatce według następującego wymiaru:

1. myto drogowe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

2. myto mostowe:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

JW. Marszałek. Rozprawe ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy teraz do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie dopiero co odczytanej uchwały w całości w drugiem czytaniu.

JW. Marszałek. Wysoka Izba zgadza się na to? Gdy się nikt nie sprzeciwia, więc proszę, kto przyjmuje w całości tę uchwałę w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała w drugiem czytaniu przyjęta.

P. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie jej w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby przystąpić do trzeciego czytania uchwały bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę pod nieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu. Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawazdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Pilznie prawa do pobierania opłat mytniczych przy drodze powiatowej Pilzno-Radomyśl.

Wysoki Sejmie!

Na mocy uchwały Sejmu krajowego, sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia

14. Grudnia 1878 (dziennik ust. kraj. z r. 1879 Nr. 23), Rada powiatowa pilzneńska pobiera opłaty mytnicze przy drodze powiatowej Pilzno-Radomyśl, jako to myto drogowe w Pilznieńku i myto mostowe w Czarnej, wymiar taryfy na każdej z tych stacyi zastosowany jest do taryfy najniższej obowiązującej przy drogach krajowych.

Przed upływem powyższej koncesyi mytniczej gasnącej w r. 1884, a po wybudowaniu drogi powiatowej Pilzno-Radomyśl, na dalszej przestrzeni 12 kilom. 473 metr. Wydział powiatowy z upoważnienia Rady powiatowej prosi obecnie, celem omycenia drogi powiatowej Pilzno-Radomyśl w łącznej długości 24 kilom. 450 metr. o udzielenie prawa do dalszego pobierania myta drogowego w Pilzneńku i myta mostowego w Czarnej pod dotychczasowymi warunkami, tudzież o nadanie koncesyi na pobór myta drogowego w Zasowie z wymiarem najniższym praktykowanym przy drogach krajowych.

Za wniesioną prośbą przemawiają następujące względy:

Koszta budowy wymienionej drogi wynoszą ogólną sumę 61.694 zł. 49 ct., do których przyczynił się fnndusz krajowy subwencyą w kwocie 21.000 zł.

Most w Czarnej, 41 metrów długi, którego rekonstrukcya w r. 1882 dokonaną została kosztem 1.549 zł. 65 ct.

Koszta utrzymania drogi w ubiegłym peryodzie 10-letnim wynosiły kwotę 25.642 zł. 96 ct., a dochód z myta w tym czasie uzyskany przyniół kwotę 10.679 zł. 6 ct.

Koszta corocznego utrzymania wybudowanej drogi wraz z mostem w przybliżeniu preliminowane na kwotę 3.600 zł., dadzą się w pierwszym rzędzie pokryć z dochodów mytniczych, jakie w razie otrzymania żądanej koncesyi uzyskane być mogą.

Zważywszy, że droga powiatowa Pilzno-Radomyśl wraz z mostem w Czarnej posiada przepisane wymogi do omycenia na zasadach obowiązujących przy drogach krajowych, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Pilznie prawa pobierania opłat mytniczych przy drodze powiatowej Pilzno-Radomyśl.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Pilznie nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Pilzno-Radomyśl przy trzech rogatkach, jako to:

1. drogowego w Pilzneńku,
2. mostowego w Czarnej,
3. drogowego w Zasowie,

pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta przy każdej z poszczególnionych rogatek pobierać należy podług następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Art. IV.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały, traci moc obowiązującą uchwała Sejmu krajowego o omycaniu drogi powiatowej z Pilzna do Czarnej i Radomyśla, sankcyonowana Najwyższem postanowieniem z dnia 14. Grudnia 1878 (dziennik ust. kraj. z r. 1879 Nr. 23).

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie dopiero co odczytanej uchwały w całości w drugiem czytaniu.

JW. Marszałek. Wysoka Izba zgadza się na to? Gdy nikt się nie sprzeciwia, więc podaję pod głosowanie, kto przyjmuje w całości tę uchwałę w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w drugiem czytaniu.

P. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby przystąpiono do trzeciego czytania uchwały bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Krośnie prawa do dalszego pobierania myta od mostu na rzece Jasiołce przy drodze powiatowej Komborsko-Żmigrodzkiej.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa Krośnieńska, na mocy uchwały Sejmu krajowego, sakcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 22. Lipca 1876 (Dz. ust. kraj. Nr. 38) otrzymała prawo do pobierania myta od mostu na rzece Jasiołce.

Z upływem nadanej koncesyi, Wydział powiatowy, w zastępstwie Rady powiatowej, prosi o odnowienie posiadanego prawa pod dotychczasowymi warunkami na dalszych lat pięć.

Przedmiot omycenia stanowi pomieniony most 80 metrów długi, położony na rzece Jasiołce w Zręcinie przy drodze powiatowej Komborsko-Żmigrodzkiej.

Wartość tego mostu oszacowana jest na 6000 zł.

Dochód z myta w ciągu trwania koncesyi uzyskany w kwocie 1.200 zł. nie pokrył ani w połowie kosztów odbudowania mostu w roku 1878 poniesionych w kwocie 2.908 zł.

Żądana koncesya może być udzieloną wedle dotychczasowej taryfy.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Krośnie prawa do dalszego pobierania myta od mostu na rzece Jasiółce przy drodze powiatowej Komborsko-Żmigrodzkiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Krośnie nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do dalszego pobierania myta od mostu na rzece Jasiołce przy drodze powiatowej Komborsko-Żmigrodzkiej, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego t. j. cieląt, źrebiąt, owiec, kóz i świń ½ (pół) ct.

Od bydła niesionego lub wozem wiezionego, nie opłaca się żadnej należytości. Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, wolne są od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od tej opłaty i o zniżeniu takowej.

Oprócz tego mieszkańcy gminy Swierzowej udający się do kościoła parafialnego w celach religijnych, wolni są od wszelkiej opłaty mytniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Stan. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stan. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie dopiero co odczytanej uchwały w całości w drugiem czytaniu.

JW. Marszałek. Wysoka Izba zgadza się na to? — Gdy nikt się nie sprzeciwia temu, więc kto przyjmuje w całości tę uchwałę w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Dr. Wład. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby przystąpić do trzeciego czytania uchwały bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Husakowie prawa do dalszego pobierania myta od dwóch mostów na rzecze Słotwinie.

Wysoki Sejmie!

Na mocy uchwały Sejmu krajowego sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 24. Grudnia 1878 (Dz. ust. kraj. z 1879 Nr. 9), obszar dworski w Husakowie powiatu Mościskiego pobiera myto od dwóch mostów zbudowanych na rzecze Słotwinie.

Przed terminem koncesyi gasnącej z początkiem roku 1884, pomieniony obszar dworski, za pośrednictwem Wydziału powiatowego wniósł prośbę o odnowienie posiadanego prawa pod dotychczasowymi warunkami.

Przedmiot omycony stanowią wybudowane przez obszar dworski kosztem 1000 zł. dwa mosty na rzece Słotwinie z których każden ma 22 metrów długości.

Koszta corocznego utrzymania przedmiotu omyconego w przecięciu wynoszące kwotę 95 zł. znajdują pokrycie w dochodzie z myta prawie tej samej wysokości.

Odnowienie przeto żądanej koncesyi może nastąpić na dalszych lat pięć, wedle dotychczasowej taryfy.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Husakowie prawa do dalszego pobierania myta od dwóch mostów na rzece Słotwinie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim postanawiam co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Husakowie powiatu Mościskiego nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonania tej uchwały, prawo do dalszego pobierania myta od dwóch mostów na rzece Słotwinie podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, (1) jeden ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych, (1) jeden ct.,

c) od 5 świń lub cieląt, od 10 owiec, ($^1/_2$) pół ct.

Pobór myta odbywać się będzie oddzielnie przy dwóch zaporach mytniczych, ustawionych przy mostach omyconych.

Art. II.

Przy wyborze opłat mytniczych, zachowywane być mają ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta, lub o zniżeniu tejże.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy teraz do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Stanisław hr. Badeni Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie dopiero co odczytanej uchwały w całości w drugiem czytaniu.

JW. Marszałek. Wysoka Izba zgadza się na to? Gdy się nikt nie sprzeciwia, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje w całości tę uchwałę w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w drugiem czytaniu.

P. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby przystąpić do trzeciego czytania powziętej uchwały bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu. Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych od przewozów na rzece Wisłoku dla gminy w Gniewczynie tryneckiej i dla obszaru dworskiego w Tryńczy.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy Łańcucki, na mocy uchwały Rady powiatowej z dnia 3. Lipca 1883. przedstawia następujące petycye o nadanie prawa do pobierania myta od przewozów prywatnych na przeciąg lat pięciu.

1. Gmina w Gniewczynie trynieckiej urządziła własnym kosztem przewóz na rzece Wisłoku dla użytku własnego i okolicznych gmin na trakcie wiodącym w kierunku do Leżajska, Sieniawy i Przeworska i na tej podstawie prosi obecnie o udzielenie koncesyi na pobór myta przewozowego.

Szerokość rzeki w miejscu przewozu wynosi 40 metrów.

Koszta budowy promu wraz z krypą wykazane są w kwocie 285 zł.

Na zabezpieczenie kosztów połączonych z utrzymaniem przyrządów przewozowych wraz z opłatą dla przewoźników preliminowany jest dochód z myta roczny w kwocie 105 zł.

Członkowie gminy w Gniewczynie trynieckiej i sąsiedniej gminy Chodaczowa mają być wolni od opłaty myta.

2. Obszar dworski w Tryńczy, na mocy dawniejszej koncesyi udzielonej mu przez władze rządowe był uprawniony do utrzymywania przewozu przez rzękę Wisłok na drodze łączącej Uhnów, Rudnik, Nisko, Leżajsk, Żołynię i Grodziska z Jarosławiem. Pomieniona koncesya już zgasła, interesowany więc obszar dworski prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego dalszej koncesyi pod dotychczasowymi warunkami.

Szerokość rzeki w miejscu przewozu wynosi 30 metrów.

Przed trzema laty wybudował obszar dworski nowy prom z krypą, kosztem 448 zł.

Na pokrycie wydatków corocznego utrzymania przewozu w pierwszym rzędzie służy dochód z myta dotąd w dzierżawie przynoszący 150 zł.

Członkowie gminy w Tryńczy mają być wolni od opłaty myta.

W obec przytoczonych okoliczności i przychylnej opinii Rady powiatowej Łańcuckiej tak gmina w Gniewczynie trynieckiej jak i obszar dworski w Tryńczy uprawnieni są do otrzymania żądanej koncesyi mytniczej wedle taryfy klasy 1. przepisanej dla myt prywatnych.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych od przewozów na rzece Wisłoku dla gminy w Gniewczynie trynieckiej i dla obszaru dworskiego w Tryńczy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1. Gminie Gniewczynie trynieckiej powiatu Łańcuckiego, prawo do pobierania myta od przewozu na rzece Wisłoku,

2. Obszarowi dworskiemu w Tryńczy powiatu Łańcuckiego, prawo do pobierania myta od przewozu na rzece Wisłoku.

Art. II.

Przy każdym z tych dwóch myt w art. I. wyszczególnionych, pobierać należy opłatę według następującego wymiaru:

1. od jednej osoby pieszej, jadącej powozem lub wierzchem 1 (jeden) ct.

2. od jednego konia idącego pod wierzchem pędzonego albo zaprzężonego 2 (dwa) ct.

3. od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden) ct.

4. od jednego woła na rzeź albo w jarzmie krowy, buhaje i trzylatki 2 (dwa) ct.

5. od jednego cielęcia niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Art. IV.

Od opłaty myta przewozowego dla gminy w Gniewczynie tryniecklej ustanowionego wolni są członkowie tejże gminy i sąsiedniej w Chodaczowie.

Art. V.

Mieszkańcy gminy w Tryńczy wolni są od opłaty myta przewozowego tamtejszemu obszarowi dworskiemu przysługującego.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Stan. hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stan. hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie dopiero co odczytanej uchwały w całości w drugiem czytaniu.

JW. Marszałek. Wysoka Izba zgadza się na to? Gdy się nikt nie sprzeciwia, więc podaję pod głosowanie, kto przyjmuje w całości tę uchwałę w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w drugiem czytaniu.

P. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie powziętej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby przystąpić do trzeciego czytania uchwały powziętej bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu. Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest wybór komisyi górniczej (z 7miu członków) i bankowej (z 7miu członków). Przystępujemy do wyboru komisyi górniczej.

Na skrutatorów zapraszam pp. Bilińskiego, Gnoińskiego, Goreckiego, Adama Jędrzejowicza, Lenińskiego, Matkowskiego i Ochrymowicza. Proszę tych panów skrutatorów zająć się zbieraniem kartek.

(Po zebraniu kartek).

Teraz przystąpimy do wyboru komisyi bankowej. W sprawie tej JE. p. Grocholski prosił mnie o głos.

JE. p. Grocholski. Wysoki Sejm uchwalił, aby komisya bankowa składała się z 7miu członków. Sądzę jednak, że w obec ważności spraw bankowych i doniosłości ich dla całego kraju, Wysoka Izba nie będzie miała nic przeciw temu, że komisya ta będzie się składała z więcej członków. Ośmielam się przeto uczynić wniosek następujący: Wysoki Sejm uchwali: Komisa bankowa składać się ma z 9ciu członków.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski wnosi, aby komisya bankowa składała się z 9ciu członków. Rozprawa otwarta. Czy żądą kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto się z wnioskiem tym zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystąpimy zatem do wyboru komisyi bankowej z 9 członków złożonej. Na skrutatorów zapraszam pp. Antoniewicza, Henzla, Iskrzyckiego, Kaprego, Langiego, Pilata i Romanowicza. Proszę tych panów skrutatorów, aby zechcieli się zająć zbieraniem kartek.

(Po zebraniu kartek).

Proszę panów skrutatorów zająć się obliczeniem głosów, a ja tymczasem posiedzenie zawieszam.

(Po 15 minutowej przerwie).

Podejmuję posiedzenie. Pp. skrutatorowie zdadzą sprawę z dokonanych wyborów.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta): Na członków do komisyi górniczej głosowało 92; absolutna większość 47. Jednogłośnie obrani zostali: pp. Chamiec, Gorayski, Hausner, Jaworski, Ochrymowicz, Skrzyński, Słonecki.

JW. Marszałek. Wszyscy więc zostali wybrani.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta): Rezultat wyboru do komisyi bankowej był następujący: Głosujących 87, absolutna większość 44. Jednogłośnie wybrani zostali: pp. Goldmann, Russocki, Smarzewski, Weigel, Wodzicki Ludwik, p. Abra-

hamowicz otrzymał głosów 86, Popiel 81, Sembratowicz 79, Łoziński 71.

JW. Marszałek. Wszyscy więc zostali wybrani.

Upraszam obie wybrane komisye, aby natychmiast po posiedzeniu zechciały się ukonstytuować.

Do laski marszałkowskiej został złożony wniosek, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

Wniosek

Zważywszy że kraj nasz prawie przez wiek cały zupełnie był zaniedbany pod względem oświaty i rozwoju ekonomicznego, a wszelkim w tym kierunku usiłowaniom stawiano nieprzeparte przeszkody;

zważywszy że z chwilą kiedy w konstytucyjnym i autonomicznym ustroju część tych przeszkód usuniętą została, znalazł się kraj w najopłakańszym stanie finansowym, skutkiem narzuconego mu niezmiernego ciężaru indemnizacyjnego; — zważywszy że w dalszym tego następstwie wszelkie usiłowania odrodzenia kraju w oświacie i dobrobycie rozbijają się o brak dostatecznych środków skarbu krajowego i o niemożności dalszego podwyższenia dodatków do podatków;

zważywszy wreszcie, że sprawy szkół ludowych, szkół rolniczych i przemysłowych, regulacyi niespławnych części rzek, stworzenie regulacyi rzecznej, zalesienia piaszczystych wydm i nagich grzbietów gór, osuszenia bagien i w ogóle melioracyj rolniczych, sprawy podniesienia przemysłu domowego, ratowania upadających rękodzieł, a stworzenie przemysłu fabrycznego — wymagają coraz większych wydatków i raz już na większą skalę podjęte być muszą, wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył szczegółowo opracowany projekt konwersyi długu indemnizacyjnego, tak aby spłata jego rozłożoną została na 40 lat, a w tym stosunku, w jakim przez to zniżone będą dodatki do podatków na fundusz indemnizacyjny, byle bez zwiększenia ogólnego ciężaru podatkowego — podniesione dodatki na fundusz krajowy, a uzyskany ztąd wyższy dochód w kwocie około 1 miliona zł. w. a. użyty został produkcyjnie na podniesienie kraju pod względem ekonomicznym i oświaty.

We Lwowie 24. Września 1883.

Wnioskodawca: Tadeusz Romanowicz.

Skałkowski, Czerkawski, Max, Kapri, Rosner, Goldman, Henryk Janko, Hausner, Józef Simon, Fruchtmann, Lenartowicz, J. Pławicki, Dr. Weigel, Waygart, T. Merunowicz, Kaszewko, Gross, Mieroszewski, Siengalewicz, Biliński, Kowalski.

JW. Marszałek Wniosek ten jest dostatecznie poparty, każę go wydrukować, i postąpię z nim podług przepisów regulaminu. Porządek dzienny wyczerpany. Dla następnego posiedzenia byłoby bardzo mało przedmiotów na porządku dziennym, z tego powodu jutro posiedzenia nie będzie; po jutrze zaś być nie może, dla przypadającego święta obrz. gr. kat.; następne zatem posiedzenie odbędzie się we czwartek z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

7. posiedzenie, I. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Czwartek dnia 27. Września 1883 o godz. 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Hausnera, o utworzenie osobnego Zarządu głównego z siedzibą w kraju, dla sieci kolei żelaznych galicyjskich państwowych i przez Państwo administrowanych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza, w sprawie uregulowania stosunków wyznaniowych ludności izraelickiej.

3. Wybór jednego członka do komisyi edukacyjnej, jednego członka do komisyi budżetowej i dwóch członków do komisyi konkurencyjnej.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie oznaczenia granicy okręgu zaprowadzić się mającego Trybunału I. Instancyi w Brzeżanach. — Sprawozdawca poseł Podlewski.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zakładania niższych szkół rolniczych. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Wrotnowskiego o utworzenie powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego z rozłożeniem spłaty na 40 lat.

8. Sprawdzenie trzech wyborów poselskich. — Sprowozdawca poseł Pietruski.

Nadto przypuszczam, że jeszcze w ciągu tych dwóch dni wydarzy się coś więcej dla porządku dziennego przyszłego posiedzenia, w takim więc razie nie omieszkam o tem szanownych posłów zawczasu zawiadomić, a ponieważ nie wiele mam do stawiania na porządek dzienny, więc proszę aby panowie należący do komisyi byli łaskawi dwa dni przerwy w obradach plenarnych spożytkować do przygotowania materyału dla obrad.

Następne posiedzenie we czwartek o godz. 11. Dzisiejsze zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 35. po południu.

Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 27. Września 1883.

Treść: Spis petycyj. — Ukonstytuowanie komisyi bankowej i górniczej. — Urlop p. Dzieduszyckiego Tadeusza. — Złożenie mandatu przez p. Iskrzyckiego — Wniosek p. Grocholskiego o ograniczenie wolności dzielenia gruntów. — Wniosek p. Pilata o zrównanie okręgów wyborczych z politycznymi. — Wniosek p. Wierzbickiego o wprowadzenie w życie komisyi przemysłowej i o projekcie zakładania szkół przemysłowych. — Wniosek p. Romera o uchwalenie noweli do ustawy gminnej i ustawy o Reprezentacyi powiatowej. — Wniosek p. Żurowskiego o rewizyę taryfy należytości za roznoszenie pism urzędowych. — Wniosek p. Langiego do zmiany ustawy gminnej w przepisach o nadzorze dyscyplinarnym nad zwierzchnością gminną. — Wniosek p. Mieroszowskiego o asekuracyi bydła. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisyi administracyjnej wniosku p. Hausnera względem utworzenia osobnego zarządu głównego w kraju dla galicyjskiej sieci kolei państwowych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisyi administracyjnej wniosku p. Merunowicza w sprawie uregulowania stosunków wyznaniowych ludności izraelickiej. — Wybór uzupełniający do komisyi szkolnej, budżetowej i konkurencyjnej. — Pierwsze czytanie i przekązanie do komisyi prawniczej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie oznaczenia granicy okręgu trybunału w Brzeżanach. — Pierwsze czytanie i przekazanie do komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zakładania niższych szkół rolniczych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie do osobnej komisyi wniesku p. Wrotnowskiego o utworzenie powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisyi budżetowej wniosku p. Romanowicza o konwersyę długu indemnizacyjnego. — Wniosek p. Tyszkiewicza względem zmiany przepisów o należytościach prawnych. — Wniosek p. Czerkawskiego do ustawy o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych. — Wniosek p. Madejskiego o zmianę procedury sądowej. — Zapowiedź porządku dziennego 8. posiedzenia Sejmu.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15 przed południem.

Przewodniczący JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Dr. Stanisław hr. Badeni, Jan hr. Stadnicki, Władysław ks. Sapieha, Siengalewicz.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 128.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. — Posiedzenie otwarte.

Potokół z ostatniego posiedzenia jest przyprzyjęty, gdyż przeciw niemu nikt nie wniósł zarzutów.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 27. Września 1883.

110. Nauczyciele gimnazyum Złoczowskiego przez p. Augustynowicza o polepszenie stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich — do komisyi edukacyjnej.
111. Szymon Trusz i Franciszek Gutowski, suplenci gimnazyum Buczackiego przez p. Antoniewicza j. w. — do komisyi edukacyjnej.
112. Grono nauczycieli gimnazyum Przemyskiego przez p. Waygarta j. w. — do komisyi edukacyjnej.
113. Nauczyciele gimnazyum akademickiego we Lwowie przez p. Romańczuka jak wyżej — do komisyi ekukacyjnej.
114. Stefan Kulczycki nauczyciel przez p. Ochrymowicza o przyznanie dodatku pięcioletniego — do komisyi edukacyjnej.
115. Rada szk. miejsc. w Błażowie o przeistoczenie tamtejszej szkoły ludowej w trzyklasową — do komisyi edukacyjnej.
116. Wilhelm Charmann przez p. Ochrymowicza o zamianowanie go nauczycielem religii i języka hebrajskiego w jednym z zakładów publicznych — do komisyi edukacyjnej.
117. Gmina Jagielnica nowa przez p. Mikołaja Wolańskiego o reorganizacyę szkoły — do komisyi edukacyjnej.
118. Rada szkolna miejscowa w Maryamopolu przez p. Goreckiego o zreorganizowanie tamtejszej szkoły — do kom. edukacyjnej.
119. Gmina miasta Podhajec przez p. Alfreda Potockiego o usestymizowanie osobnej szkoły dla dziewcząt — do kom. edukacyjnej.
120. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie przez p. Reya o zwiększenie subwencyi na utrzymanie szkoły snycerstwa w Zakopanem — do kom. gospodarstwa krajowego.
121. Wydział pow. w Krakowie przedkłada prośbę Rady szk. miejsc. w Zwierzyńcu w przedmiocie zrównania płac nauczycieli szkoły w Półwsiu Zwierzynieckim z płacami nauczycieli w gminach należących do II. klasy — do komisyi edukacyjnej.
122. Zarząd filii Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu przez p. Wierzbickiego o subwencyę dla szkoły przemysłowej — do kom. budżetowej.
123. Dyrekcya szkoły przemysłowej w Rzeszowie przez p. Wierzbickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.
124. Ks. Michał Kamiński, przez p. Jankę o subwencyę na restauracyę kościoła w Rudkach — do komisyi budżetowej.
125. Rudolf Pochmarski nauczyciel, przez p. Merunowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
126. Rada szk. miejsc. w Sędziszowie przez p. Adama Jędrzejowicza o pożyczkę 10.000 zł. na budowę szkoły — do kom. budżetowej.
127. Zarząd filii Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu przez p. Waygarta o subwencyę dla szkoły przemysłowej — do komisyi budżetowej.
128. Bazyli Berezowski nauczyciel przez p. Borkowskiego o zaliczkę na płacę — do kom. petycyjnej.
129. Jan Kulczycki nauczyciel przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
130. Paulina Barbara przez p. Romanowicza o zapomogę na kształcenie córek — do kom. petycyjnej.
131. Matylda Adamczukowa wdowa po nauczycielu przez p. Weigla o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
132. Aleksander Paklikowski nauczyciel przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
133. Eugeniusz Radecki przez p. Romanowicza o subwencyę dla córki Stanisławy celem kształcenia jej w muzyce — do komisyi budżetowej.
134. Towarzystwo bursy Stefana Batorego w Wadowicach przez p. Zolla o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

135. Amalia Sawaszkiewicz, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę na założenie sztucznych kwiatów — do komisyi budżetowej.
136. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda Tarnowska“, przez p. Zawadzkiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
137. Karol Grabowicz, były lekarz szpitala w Tarnowie, przez p. Zawadzkiego, o emeryturę — do komisyi petycyjnej.
138. Komisya dla układania ruskich książek szkolnych, przez p. Romańczuka, o dalszą subwencyę — do komisyi budżetowej.
139. Towarzystwo ku wspieraniu biednych chłopców starozakonnych w Krakowie, przez p. Weigla, o subwencyę — do komisyi budżetowej.
140. Bogusz Zygmunt Stęczyński literat, przez p. Weigla, o zasiłek — do komisyi budżetowej.
141. Julia Olewińska, wdowa po protokoliście Wydziału krajowego, przez p. Romanowicza, o zapomogę do komisyi budżetowej.
142. Maryanna Zakrzewska wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego, przez p. Mochnackiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
143. Gmina Olejów, przez p. Kaszewkę, o zapomogę, celem zapobieżenia nędzy z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.
144. Gmina Bzowica, przez p. Kaszewkę, o zapomogę, celem ulżenia nędzy powstałej w skutek klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.
145. Feliks Łada Pietrzycki, przez p. Lasockiego, o subwencyę, celem podniesienia industryi przemysłowej w kraju — do komisyi petycyjnej.
146. Gmina miasteczka Chyrowa, przez p. Hausnera, w przedmiocie przeniesienia rogatki z śródmieścia — do komisyi drogowej.
147. Walerya Polman Daniłowicz, przez p. Żurowskiego, o zarządzenie dochodzenia sądowego przeciw nabywcy dóbr Zarzecza — do komisyi petycyjnej.
148. Rada miasta Krakowa, przez p. Weigla, o przeniesienie zarządu kolei żelaznych do kraju — do komisyi administracyjnej.
149. Osada Zebrandówka, przez p. Kapri, o wyłączenie jej od gmin matrycznych i utworzenie samoistnej gminy — do komisyi prawniczej.
150. Gminy Honiatyn, Kahajów i Werbiża z przysiołkiem Sajków przez p. Jankę, o wyłączenie z okręgu c. k. Sądu powiat. w Komarnie i Starostwa w Rudkach, a przyłączenie do Sądu w Szczercu i Starostwa we Lwowie — do komisyi prawniczej.
151. Wydział powiatowy w Borszczowie, przez p. Borkowskiego, o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan dla połączenia z drogą krajową Czortków-Skała — do komisyi drogowej.
152. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu, przez p. Jana Tarnawskiego, o zezwolenie na doprowadzenie drogi krajowej Rzeszowsko-Nadbrzeziańskiej z Rozwadowa do Nadbrzezia — do komisyi drogowej.
153. Obszar dworski Charzewicach, j. w. — do komisyi drogowej.
154. Gmina Motycze poduchowne, j. w. — do komisyi drogowej.
155. Gmina Zalesiany, j. w. — do komisyi drogowej.
156. Gmina Radomyśl, j. w. — do komisyi drogowej.
157. Gmina Rozwadów, j. w. — do komisyi drogowej.
158. Gmina Wola rzeczycka, j. w. — do komisyi drogowej.
159. Obszar dworski w Zaleszczykach, j. w. — do komisyi drogowej.
160. Gmina Charzewice, j. w. — do komisyi drogowej.
161. Gmina Rzeczyca długa, j. w. — do komisyi drogowej.
162. Gmina Majdan zbydniowski, j. w. — do komisyi drogowej.
163. Obszar dworski w Zbydniowie, j. w. — do komisyi drogowej.
164. Obszar dworski w Motyczu szlacheckim, j. w. — do komisyi drogowej.
165. Gmina Skowierzyn, j. w. — do komisyi drogowej.
166. Gmina Motycze szlacheckie, j. w. — do komisyi drogowej.
167. Gmina Kotowa wola, j. w. — do komisyi drogowej.

168. Gmina Zbydniów, j. w. — do komisyi drogowej.
169. Alfons Reizenstein, przez p. Gorayskiego, o wybudowanie drogi krajowej z Dydni do Tyrawy wołoskiej — do komisyi drogowej.
170. Oficyałowie szpitala krajowego we Lwowie, przez p. Sawę, o przyznanie dodatku na pomieszkanie — do komisyi budżetowej.
171. Ks. Wojciech Bobek, proboszcz w Szczepanowie, przez p. Kopycińskiego, o interwencyę do Namiestnictwa, celem wypłacenia mu zaległych odsetek od kapitału winkulowanego — do komisyi petycyjnej.
172. Laura Szeliska, wdowa po konduktorze dróg krajowych, przez p. Sawę, o wyznaczenie pensyi dla sieroty Stanisława — do komisyi budżetowej.
173. Jan Ubolański nauczyciel, przez p. Sawę, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
174. Hermina Assing przez p. Podlewskiego, o stypendyum celem ukończenia studyów muzykalnych — do komisyi budżetowej.
175. Bernard Jarosiewicz, przez p. Podlewskiego, o stypendyum celem kształcenia się w Krakowskiej szkole sztuk pięknych — do komisyi budżetowej.
176. Gmina Wiśniowa i inne, przez p. Sawę, o uwolnienie od obowiązku konkurowania do kościoła w Dobczycach i o utworzenie osobnej parafii w Wiśniowej — do komisyi konkurencyjnej.
177. Zwierzchność gminy Myślatycze, przez p. Smarzewskiego, o zapomogę dla członków gminy dotkniętych gradobiciem — do komisyi budżetowej.
178. Netti Holländer, przez p. Goldmana, o subwencyę celem umożliwienia dalszego prowadzenia fabrykacyi robót szydełkowo drutowych — do komisyi budżetowej.
179. Gmina Bołszowce, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.
180. Józef Turasz, nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o wsparcie lub zaliczkę — do komisyi petycyjnej.
181. Feliks Laurent inżynier, przez p. Wereszczyńskiego, o poparcie planów jego co do zbudowania kanału, łączącego Wisłę z Dniestrem, a więc morze Bałtyckie z Czarnem — do komisyi gospodarstwa krajowego.
182. Joanna Marie, wdowa po nauczycielu szermierki, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.
183. Funkcyonaryusze zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Romanowicza, o przyjęcie należytości rządowych od dekretów nominacyjnych na fundusz zakładu lub krajowy — do komisyi budżetowej.
184. Józefa Zaleska, przez p. Jankę, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
185. Maciej Kłapa, były nauczyciel, przez p. Lasockiego, o emeryturę — do komisyi edukacyjnej.
186. Jan Stasicki, były nauczyciel, przez p. Stanisława Tarnowskiego, o podwyższenie przyznanej mu emerytury — do komisyi edukacyjnej.
187. Gmina Paszczyna, przez p. Kochanowskiego, o subwencyę, na dokończenie budowy szkoły— do komisyi budżetowej.
188. Jan Stasicki, przez p. Stanisława Tarnowskiego, o wyjednanie zwrotu 131 zł. 72 ct. ściągniętej za używanie pola, należącego do szkoły w Chorzelowie — do komisyi edukacyjnej.
189. Marceli Turkawski, redaktor „Samorządu“ przez p. Siengalewicza, w sprawie reformy instytucyi pisarzy gminnych — do komisyi administracyjnej.
190. Tenże, przez p. Siengalewicza, w sprawie reorganizacyi sesyi urzędowych wójtów w Starostwach — do komisyi administracyjnej.
191. Marceli Turkawski, przez p. Siengalewicza, w sprawie wprowadzenia w życie instytucyi t. z. lustratorów powiatowych, przy Wydziałach powiatowych — do komisyi administracyjnej.
192. B. Słonecki i K. Nawarski, przez p. Golejewskiego, o subwencyonowanie przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze — do komisyi gospodarstwa krajowego.
193. Wydział powiatowy w Staremmieście, przez p. Łozińskiego, o wypuszczenie z ram krajowego budżetu na r. 1884. wydatków, dla kraju korzyści nie przynoszących — do komisyi budżetowej.

194. Karolina Rewakowiczowa, wdowa po nauczycielu, przez p. Goldmana, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

195. Zarząd Nowotargskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Pławickiego, o przywróconie zamkniętych klas równorzędnych i pomnożenie szkół ludowych w powiecie Nowotargskim — do komisyi edukacyjnej.

196. Krajowe Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi przez p. Gorayskiego w sprawie obniżenia stopnia ciężaru gatunkowego destylatów oleji ziemnych wolnych od podatku — do komisyi górniczej.

197. To samo Towarzystwo, przez p. Gorajskiego, co do zmian w ustawie z 1882. r. o cle i podatku naftowym, oraz w przedmiocie podatku zarobkowego i dochodowego przy kopalniach ropy i destylarniach nafty — do komisyi górniczej.

198. Powyższe Towarzystwo, przez p. Gorajskiego, o wydanie ustawy naftowej — do komisyi górniczej.

JW. Marszałek. Mam zaszczyt zawiadomić Wys. Izbę, że komisye bankowa i górnicza się ukonstytuowały. A mianowicie komisya bankowa wybrała przewodniczącym Ludwika hr. Wodzickiego, zastępcą p. hr. Russockiego, sekretarzem p. Łozińskiego; komisya górnicza wybrała przewodniczącym p. Jaworskiego, zastępcą p. Gorajskiego, sekretarzem p. Ochrymowicza.

Poseł Tadeusz hr. Dzieduszycki prosił o 4-tygodniowy urlop. P. Sekretarz zechce odczytać odnośne pismo.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Zniewolony stosunkami rodzinnemi ośmielam się wnieść niniejszem na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana prośbę o udzielenie mi czterotygodniowego urlopu.

Proszę by Pan Marszałek raczył przy tej sposobności przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

Tadeusz Dzieduszycki,
poseł na Sejm krajowy.

JW. Marszałek. Nie mając kompetencyi udzielania urlopu czterotygodniowego, podaję tę prośbę pod dyskusyę Wysokiego Sejmu.

Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść (większość). Urlop jest udzielony.

P. Iskrzycki składa mandat poselski.

P. sekretarz zechce odczytać odnośne pismo.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta):

„Jasne Wielmożnyj Pane Marszałku!

Poneże pry perewedenim na dniu 29. Maja s. r. wybori posolskim w tili wyborczim hromad selskich okruhu wyborczoho Lisko-Balihorod-Lutowyska otrymaw ja neznacznu tilko bilszist', poneże protyw wyniku toho wyboru wnesenyj zistaw szcze protest, prote mohuczy maty somninie, czy posidaju pewne dowirje szanownych wyborciw reczenoho okruha wyborczoho i chotiaczy skutkom toho szcze raz widkłykaty sia do ich riszuczoho hołosu, składaju powyższe otrymanyj mandat posolskyj.

O czim maju czest' powidomyty Jasne Welmożnoho Pana Marszałka pry wyrażeniu najhłybszoho poważania, z jakym zostaju

Dr. Ołeksandr Iskrzyckyj.

U Lwowi 26. Wereśnia 1883."

JW. Marszałek. Podaję tę rezygnacyę do wiadomości Wysokiej Izby, wszelako sprawdzenie wyboru z tego okręgu wyborczego będzie dziś na porządku dziennym.

Do laski marszałkowskiej złożono wnioski, które p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd o wyjednanie ustawy, któraby w celu zapobieżenia grożącej w naszym kraju stanowi włościańskiemu ruinie ograniczyła istniejącą dowolność dzielenia gruntów włościańskich a dla umożebnienia tego ograniczenia zreformowała jednocześnie prawo spadkowe dla włościan"

We Lwowie 27. Września 1883.

Wnioskodawca:

Kazimierz Grocholski.

Alfred Potocki, L. Wodzicki, Artur Potocki, Ks. Buchwald, Heyzman, M. Wolański, K. Bobczyński, Sz. Koziebrodzki, A. Jędrzejowicz, St. Tarnowski junior, J. Popiel, Waleryan Podlewski, Wł Łoziński, Wł. Wolański, E. Kuczkowski, A.

Tyszkowski, St. Gniewosz, K. Scipio, Łukasiewicz, Mieczysław Dunin Borkowski, T. Żurowski, J. Korytowski, St. Klucki, Jan Szeptycki, Stanisław Jędrzejowicz, G. Romer, J. Wernicki, Zoll, E. Górecki, Bol. Rozwadowski, R. Potocki, K. Badeni, T. Rozwadowski, E. Torosiewicz, St. Tarnowski, A. Zborowski, J. Mochnacki, H Wodzicki, J. Tarnowski.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim wedle przepisów regulaminu sejmowego.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek

Zważywszy, że w skutek bardzo znacznych zmian w politycznym i sądowym podziale kraju, podział na okręgi wyborcze do Sejmu krajowego z grupy gmin wiejskich nie zgadza się ani z politycznym ani z sądowym podziałem kraju,

zważywszy, że wzgląd na łatwiejsze, dokładniejsze i szybsze wykonanie przepisanych ustawą czynności przygotowawczych do wyborów, tudzież wzgląd na dogodność samychże wyborców każe koniecznie życzyć, aby każdy okręg wyborczy gmin wiejskich składał się z całych powiatów politycznych, — podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca §§. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

I.

§. 5 i 6 krajowej ordynacyi wyborczej z d. 26. Lutego 1861 przestają obowiązywać w dotychczasowem brzmieniu i odtąd opiewać będą następnie:

§. 5.

Dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych siedmdziesięciu czterech powiatów politycznych osobny okręg wyborczy.

§. 6.

Miejscem wyborczem dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wnioskodawca:

Pilat.

Ks. Sawa, Płaziński Czaykowski, J. Czartoryski, M. Rey, Madeyski, ks. Kopyciński, Tyszkiewicz, W. Dzieduszycki, A. Jaworski, Badeni, Lasocki, Żarski, Zawadzki.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty postąpię z nim wedle przepisów regulaminu sejmowego.

Sekretarz Dr. Stan. hr. Badeni. (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że jedynie należycie i odpowiednio do stosunków i właściwości kraju naszego urządzone i kierowane szkoły przemysłowe mogą się przyczynić do podniesienia rzemiosł i rękodzielnictwa, a tem samem i dobrobytu w kraju naszym, i z uwagi, że sprawa nauki przemysłowej dotychczas u nas nie jest uregulowana,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dołożył wszelkich starań, iżby według uchwały sejmowej z dnia 16. Października 1882. r. urządzić się mająca komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego wraz ze statutem tej komisyi uzyskała przyzwolenie Wys. Rządu i weszła w życie

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował i na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt do ustawy krajowej o zakładaniu fachowych szkół przemysłowych i urządzenia nauki uzupełniającej w kierunku przemysłowym z zastrzeżeniem dla Wydziału krajowego lub ustanowionego przezeń organu, stanowczego wpływu na kierunek i urządzenie tych szkół.

Lwów dnia 27. Września 1883.

Wnioskodawca:

Wierzbicki.

Jerzy Czartoryski, Rey, Czaykowski, ks. Kopyciński, Hoszard, Jaworski, Weigel, Madeyski, St. Badeni, Chamiec, M. Onyszkiewicz, Mieroszewski, Wł. Struszkiewicz, Zawadzki, Matkowski, S. Henzel, Dzieduszycki, B. Żarski, R Czartoryski, Wł. Koziebrodzki, Pilat, ks. Sawa, Płaziński, Błażowski, Lasocki.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty postąpię z nim wedle przepisów regulaminu sejmowego.

Sekretarz Dr. Stan. hr. Badeni. (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Obok załączony projekt ustawy aleg. A. i B. jako noweli do ustawy gminnej i do ustawy o reprezentacyach powiatowych.

Wnioskodawca:

Dr. Gustaw Romer w. r.

Jan Tarnowski, Edward Jędrzejowicz, Hr. Wodzicki, ks. Buchwald, J. Popiel, K. Scipio, Stanisław Tarnowski junior, J. Korytowski, St. Tarnowski, Szczęsny Koziebrodzki, Edward Gorecki, Adam Jędrzejowicz, Kazimierz Badeni, Mieczysław Borkowski, Władysław Łoziński, S. Badeni, Żurowski.

A.

Ustawa

z dnia ..... dla królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem dotyczaca przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyi gminnych na lat 6.

Za zgodą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Paragrafy 21. i 22. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866, Dzien. ust. kraj. Nr. 19. w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 21. Członkowie Rady i ich zastępcy, tudzież Członkowie Zwierzchności gminnej, obierani będą na lat sześć. Wszakże po upływie tego czasu pozostają oni w urzędzie, aż do ukonstytuowania się nowej reprezentacyi gminnej. Ustępujący mogą być na nowo wybrani, jeżeli przeszkoda prawna nie zachodzi.

Wybory uzupełniające.

§. 22. W razie opróżnienia w ciągu sześcioletniego peryodu posady naczelnika gminy, jego zastępcy, assesora lub przysiężnego, winna Rada najpóźniej do dni 14tu, wybrać w jego miejsce innego na czas pozostały.

W miejsce radnego ubywającego przed końcem peryodu, lub nie mogącego czasowo brać udziału w czynnościach Rady, powoła Naczelnik gminy do Rady tego zastępcę, który największą ilość głosów otrzymał w tem samem kole wyborczem, w którem radny, mający być zastąpionym, wybrany został. W razie równości głosów rozstrzyga los.

Gdyby jednak tyle radnych brakowało, iżby liczba przez jedno koło wyborcze wybranych, nawet przez powołanie z tegoż koła zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno toż koło wyborcze przedsięwziąć niezwłocznie na podstawie nowej listy wyborczej wybór uzupełniający na dalszy ciąg peryodu wyborczego.

Art. II.

Powyższe zmiany otrzymują moc prawa z dniem zgaśnięcia mandatów Reprezentacyi gminnych po ogłoszeniu niniejszej ustawy i odnoszą się jedynie do nowoobranych w tejże samej epoce Reprezentacyj w miarę ich wyboru.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

B.

Ustawa

z dnia ..... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem dotycząca przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyi powiatowych na lat sześć.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Paragraf 14. ustawy o Reprezentacyach powiatowych z dnia 12. Sierpnia 1866. dz. u. kr. Nr. 21 w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylony i ma brzmieć jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 14. Rada powiatowa wybiera się na lat sześć. Wyjąwszy przypadek przewidzianyz §. 53. Rada sprawować winna swoje czynności aż do wstąpienia nowo obranej Rady.

Wydział powiatowy obierany będzie na cały peryod wyborczy Rady powiatowej i urzęduje aż do wstąpienia nowego Wydziału.

Art. II.

Powyższa zmiana otrzymuje moc prawa z dniem zgaśnięcia mandatów Reprezentacyi powiatowych po ogłoszeniu niniejszej ustawy i odnosi się jedynie do nowo obranych w tejże samej epoce Reprezentacyi w miarę ich wyboru.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty postąpię z nim wedle przepisów regulaminu sejmowego.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Taryfy wymierzające należytość posłańcom roznoszącym telegramy adresatom ze stacyj telegraficznych są w stosunku do zwykłego dziennego zarobku zbyt wysokie, stawiam przeto

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd do przedsięwzięcia rewizyi taryf normujących płacę posłańców roznoszących telegramy adresatom w kraju i do poczynienia zmian usuwających dotychczasowe nadużycia.

Lwów 24. Wrzesnia 1883.

Wnioskodawca:

Teofil Żurowski.

Wrotnowski, Mochnacki, Skrzyński, Borkowski, Matkowski, Wasilewski, Wł. Koziebrodzki, Wernicki, Tyszkiewicz, Scipio, A. Tyszkowski, Pławicki, Czajkowski, Gniewosz, Słonecki.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim wedle przepisów regulaminu sejmowego.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem Krakowskiem o władzy dyscyplinarnej nad Zwierzchnością gminną i o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

§. 52. ustawy gminnej z 12. Sierpnia 1866. L. 19. Dz. u. kr. tudzież §. 102. tejże ustawy zostają uchylone w dotychczasowem brzmieniu, w tekscie ustalonym ustawą krajową z 17. Czerwca 1874. Nr. 49. Dz. u. kr. i mają opiewać jak następuje:

O władzy dyscyplinarnej nad Zwierzchnością gminną i o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich.

§. 52.

Naczelnikowi podlegają urzędnicy i słudzy gminy, on wykonywa nad nimi władzę dyscyplinarną. Naczelnik może suspendować w urzędowaniu nawet takich urzędników i takie sługi, których mianowanie Rada sobie zastrzegła, prawo jednak oddalenia ich ze służby ma tylko Rada. Wyjątek stanowią wypadki w §. 102. przewidziane.

§. 102.

W sprawach własnego zakresu działania może Wydział powiatowy członkom Zwierzchności gminnej dawać napomnienia i nakładać na nich kary pieniężne do wysokości 20 zł. w. a. Kary te wpływają do kasy Rady powiatowej.

W razie cięższego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, może członek Zwierzchności gminnej na wniosek Wydziału powiatowego być zawieszonym w urzędowaniu przez polityczną Władzę powiatową.

W razie niezgodności tych władz orzeka polityczna Władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego.

Po przeprowadzonem dochodzeniu może polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego złożyć z urzędu członka Zwierzchności gminnej, a nawet na przeciąg czasu nieprzekraczający lat trzech uznać go za niezdolnego do piastowania tej posady.

Członek Zwierzchności gminnej za winnego uznany ponosi koszta dochodzenia.

Władza dyscyplinarna służąca Wydziałowi powiatowemu trwa jeszcze przez lat trzy po zgaśnięciu mandatu członka Zwierzchności gminnej w tym celu, aby go znaglić do zdania urzędu i złożenia rachunków z czasu urzędowania swego.

Jeżeliby z dochodzenia przeprowadzonego przez Wydział powiatowy lub polityczną władzę

powiatową okazało się, że urzędnik, pisarz lub inny tej kategoryi funkcyonaryusz gminy wiejskiej, staje się powodem do przekroczenia lub zaniedbania obowiązków przez członków Zwierzchności gminnej lub Radę gminną, albo że działa w ogólności w sposób dla gminy szkodliwy i jeżeli Naczelnik gminy a względnie Rada gminna wzbrania się usunąć go od urzędowania mimo zawezwania Wydziału powiatowego, natenczas może usunąć go c. k. polityczna władza powiatowa na wniosek Wydziału powiatowego. W razie niezgodności tych władz, w razie odwołania się od orzeczenia politycznej władzy powiatowej, lub gdyby przewinienie urzędnika, pisarza lub innego tej kategoryi funkcyonaryusza gminy wiejskiej sprawdzone zostało przez dochodzenie przeprowadzone bezpośrednio z ramienia Wydziału krajowego, orzeka w tej mierze ostatecznie polityczna władza krajowa na wniosek lub za zgodą Wydziału krajowego.

Urzędnik, pisarz lub inny tej kategoryi funkcyonaryusz gminy wiejskiej oddalony na mocy powyższego postanowienia, może być na wniosek Wydziału powiatowego a względnie krajowego uznanym za niezdolnego do piastowania posady urzędnika, pisarza, lub innego tej kategoryi fundkcyonaryusza gminy wiejskiej w innych gminach kraju aż do trzechletniego czasu. W tej samej zaś gminie, w której ze służby usuniętym został, nie może powtórnie być przyjętym do służby bez zezwolenia tej władzy, na której wniosek oddalony został.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wnioskodawca:
Tadeusz Langie

W. Dzieduszycki, Ks. Dr. Kopyciński, Seweryn Henzel, Ks. Sawa, B. Żarski, Stanisław Badeni, Mieroszowski, Wład. Koziebrodzki, Zawadzki, Struszkiewicz, Łubieński, Rey, Edward Błażowski, Matkowski, Jaworski, Hoszard, Czartoryski, Czajkowski, Lasocki, Madejski.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim wedle przepisów regulaminu sejmowego.

Sekretarz Dr. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że z chorób zwierzęcych zaraźliwych choroby w §. 1. ustawy z dnia 29. Lutego 1880. (D. u. p. Nr. 35.) pod a. b. c. przytoczone, mianowicie:

a) zaraza pyskowa i racicowa bydła rogatego, owiec, kóz i świń;

b) zaraza śledzionowa (czyli wąglikowa, Anthrax) zwierząt domowych w gospodarstwie wiejskiem używanych;

c) zaraza płucna bydła rogatego — są tego rodzaju, że właściciele zwierząt dotkniętych temi chorobami przyprawiają o znaczne nader dotkliwe straty materyalne, a częstokroć zagrażają upadkiem całego gospodarstwa rolnego;

że przepisy §. 21. ustawy z 29. Lutego 1880. (D. u. p. Nr. 35.) o przymusowem wybijaniu wszystkiego bydła rogatego przy stwierdzonym księgosuszu i odszkodowaniu właścicieli z funduszu państwowego w wypadkach chorób zwierzęcych pod a. b. c. wzmiankowanych tylko wyjątkowo (21) są dopuszczone;

że zabezpieczenie właścicieli od szkód wynikłych z tego rodzaju chorób zwierzęcych okazało się w doświadczeniu dobrym i skutecznym środkiem powetowania poniesionych strat;

że tego rodzaju instytucya w monarchii Austryjackiej już zaprowadzoną została dla Margrabstwa Morawy z dniem 23. Marca 1883. (L. 43. D. praw. i rozp. dla M. Morawy).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by sprawę zabezpieczenia właścicieli zwierząt od strat wynikłych wskutek wybuchu zarazy pyskowej i racicowej — zarazy śledzionowej i zarazy płucnej po zniesieniu się z c. k. Towarzystwami rolniczemi krajowemi i z Wydziałem krajowym Margrabstwa Morawy, zbadał, a wynik owego badania wraz z odpowiednim wnioskiem na najbliższej sesyi Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

Wnioskodawca:
Mieroszowski.

Wł Koziebrodzki, Roman Czartoryski, R. Łubieński, B. Żarski, Czaykowski, Tadeusz Langie, Wierzbicki, S. Badeni, Jerzy Czartoryski, M. Rey, Madeyski, ks. Sawa, Seweryn Henzel, Wojciech Dzieduszycki, Zawadzki, Matkowski, Władysław Struszkiewicz, Jaworski.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty postąpię z nim wedle przepisów regulaminu sejmowego.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennogo jest: Pier- Aleg. 24.

wsze czytanie wniosku posła Hausnera, o utworzenie osobnego Zarządu głównego z siedzibą w kraju, dla sieci kolei żelaznych galicyjskich państwowych i przez państwo administrowanych.

P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Rezolucya, którą powtórnie wnoszę tyczy się sprawy tak znanej, tak często poruszanej, tak szeroko omawianej, że powierzchownie sądzącym może się zdawać oklepaną, a Komitetom politycznym, których każda dłuższa lub trudniejsza akcya parlamentarna nęka i nudzi, może się jej powtórne poruszenie zdawać zbyteczne. Tak zaś nie jest. Oklepanem staje się tylko żądanie wygłaszane bez przekonania i bez wiary, a zbytecznem jest tylko usiłowanie nieuzasadnione kuszenia się o rzecz pozbawioną warunków powodzenia i bez jutra. Sprawa zaś decentralizacyi kolei to jest po prostu sprawa lepszego, słuszniejszego i korzystniejszego się urządzenia, jest tak poważna, tak doniosła, tak dalece doświadczeniem we wszystkich krajach poparta, że dla nas staje się częścią programu usamowolnienia ekonomicznego naszego kraju i jako taką powszechnie w kraju może na pół instynktowo czują i pojmują, a upominanie się o rzecz, prócz Austryi, wszędzie już przeprowadzoną, jest tak naturalne i upoważnione, że pomimo niepowodzenia dotychczasowego trzeba, według ewangelii, bez ustanku, wszędzie, przy każdej sposobności kołatać, póki nie otworzą się podwoje dla spełnienia słusznych żądań naszych. Dlatego wnoszę powtórnie przeszłoroczną rezolucyę z 14. Października, wzywającą rząd do utworzenia osobnego zarządu dla sieci galicyjskich kolei żelaznych na wzór bióra centralnego, w życie wprowadzonego rozporządzeniem z dnia 26. Lutego 1882 i z siedzibą w kraju.

Rezolucya ta oznacza już drugą fazę tej kwestyi kolejowej, w której to fazie rozstrzygnienie spoczywa już całkowicie i bezpośrednio w rękach rządu, podczas gdy w pierwszej fazie, gdy upominano się o decentralizacyę kolei prywatnych subwencyonowanych zadanie rządu było bardziej ograniczone, tylko pośredniczące. Wtedy koleje państwowe, tak w naszym kraju, jak w całej monarchii, składały się z kilku linii nie długich, między sobą związku niemają cych i sprawa ich urządzenia była podrzędną. Wtedy też słusznie uderzano w wadliwe i nie naturalne skupienie zarządów kolei prywatnych gwarantowanych i wzywano Rząd w imieniu niezaprzeczonego prawa dozoru i rozporządzeń bliżej to prawo określających.

Wzywano w dobrze zrozumianym interesie skarbu państwa obarczonego ciężarem subwencyi kolejowej, aby spowodował towarzystwa akcyjne subwencyonowane do racyonalnego przekształcenia ich zarządów. Wtedy rząd przez usta pana ministra handlu w rozprawach budżetowych nie czynił zarzutów zasadniczych, nie zaprzeczył słuszności żądania, t. j. użyteczności systemu decentralizacyi i możności jego wykonania. Zasłaniał się jedynie tem, że nie ma prawa zmusić towarzystw prywatnych do kroków i urządzeń nie przewidywanych, nie nakazanych koncesyami i odesłał nas do akcyonaryuszów, do walnych zgromadzeń i do rad zawiadowczych, wiadomo z jakiem wynikiem negatywnym. W jednym tylko wypadku, gdzie dzięki JE. p. Grocholskiemu, w koncesyi kolejowej był wyraźny tego rodzaju nakaz t. j. u towarzystwa kolei Arcyksięcia Albrechta, gdzie w §. 4 powiedziano, że po ukończeniu budowy zarząd główny winieu być przeniesiony do kraju, tam znowu usprawiedliwiano zaniechanie tego nakazu okolicznością, iż ta kolei oddaną została pod zarząd innego towarzystwa t. j. kolei łupkowskiej i że to towarzystwo zostaje pod dozorem rządu węgierskiego.

Odtąd w drugiej fazie, system owładnięcia sieci kolejowej przez Państwo coraz wybitniej się zarysował i tysiące kilometrów kolei zostały przez Państwo nabytych, pod zarząd objętych, wybudowanych lub zaprojektowanych. Wtedy zdawało się, że zadanie decentralizacyi stało się prostsze i łatwiejsze i bardzo naturalnie i logicznie powiedziano rządowi: „Czyń dzisiaj to na własnych siłach twoich, do czego nie mogłeś zmusić towarzystw kolejowych prywatnych gwarantowanych“. Otóż tu dopiero w tej chwili, wystąpiły zarzuty zasadnicze, ale moim zdaniem zarzuty bardzo błahe i nie wytrzymujące najlżejszej krytyki. Wskazywano z wielkim naciskiem na potrzebę zachowania najwyższej władzy centralnej w jedném ręku i we Wiedniu, jakoby ta władza najwyższa centralna nie istniała już w ministerstwie handlu i w generalnej inspekcyi kraju całkiem dostatecznie i jakoby to nie wystarczało. Twierdzono, że władze wojskowe wyższe nie mogą dozwolić decentralizacyi kolei ze względu na interes armii i na ubezpieczenie szybkiej mobilizacyi, a twierdzono to z zimną krwią

w obec faktu całemu światu znanego, że pierwsza potęga militarna Prusy, mocarstwo, które wojskowości wszystko podporządkowuje i poświęca, że to państwo przeprowadziło u siebie decentralizacyę kolejową najdalej idącą za zezwoleniem Moltkiego, i Roona, którzy właśnie wiedzą i czują, że najlepszą rękojmią sprężystego wykonania nakazów i rychłego przeprowadzenia ruchów wojskowych jest, ustanowienie głównych zarządów z pewną samodzielnością po całem terytoryum państwa. Lecz pomimo tak niedostatecznego wyrozumienia całej doniosłości tej kwestyi decentralizacyi, jednak JE. p. Minister handlu uznał dla sieci kolei państwowych zachodnich, składającej się z kolei: Elżbiety, Gizeli, Rudolfa i pomniejszych obejmującej 1800 kilometrów, potrzebę zarządu z pewną niezależnością, a więc uznał tę potrzebę dla sieci nierównie więcej zbliżonej do władzy centralnej jak sieć kolei galicyjskich.

I rzeczywiście rozporządzeniem z dnia 26. Lutego 1882, utworzył ten zarząd główny, przydał mu radę kolejową po części pochodzącą z wyborów, naznaczył siedzibę Wiedeń, co było bardzo naturalnem dla sieci kolei, które dochodzą do Wiednia i mają główne dworce we Wiedniu, i nadał temu ciału wcale dostateczne atrybucye mianowicie w §§. 18. i 20. Cóż naturalniejszego, jak wymaganie, które się objawiło w kraju, ażeby przyszłemu zarządowi sieci kolei państwowych galicyjskich, która to sieć po ukończeniu kolei transwersalnej obejmować będzie 1500 kilometrów, — przyznano co najmniej te same atrybucye, jakie ma zarząd sieci zachodniej, który mogąc się częściej i rychlej porozumieć z władzą centralną prędzej jeszcze mógłby się obejść bez daleko idącej niezależności? Cóż prostszego, jak przypuszczenie, iż zarząd tej sieci, której najbliższy pnkt jest o 50 mil od Wiednia oddalony, będzie miał siedzibę w kraju a nie w Wiedniu — na jednym z punktów linii kolejowej? — Otóż to wymaganie w rezolucyi z 14. Października 1882 zostało wygłoszone i Sejm krajowy przyjął tę rezolucyę bez dyskusyi jednomyślnie. Nawet posłowie ruscy, którzy niestety w niejednej ważnej sprawie nawet ekonomicznej nie dzielą naszych zapatrywań, to również za tem głosowali. Taka sama jednomyślność objawia się i w całym kraju. Wszystkie ciała zbiorowe i reprezentacyjne, izby handlowe, Rady miejskie, Rady powiatowe i korporacye powtórzyły to żądanie i posypały się petycye, deputacye, głównie zaś podania do delegacyi polskiej w Radzie Państwa z gorącem wezwaniem do energicznego poparcia tej sprawy. Ruch to był tak ogólny, że nawet ci, którzy zwykli wobec tak zwanego „siódmego wielkiego mocarstwa“ naszych czasów, w obec „królowej opinii“ zachowywać się bardzo chłodno i sceptycznie, że nawet ci przyznawali, iż tu w tym wypadku nie została publiczna opinia kraju sztucznie jakąś agitacyą lub dziennikami wywołaną. I bardzo prawdziwem i charakterystycznym jest słowo ówczesnego Namiestnika JE. Alfreda hr. Potockiego, który powiedział, że ta kwestya jest przedewszystkiem kwestyą chleba. To też delegacya polska w Radzie państwa pomimo solidarności z Sejmem zawsze święcie przestrzeganej i kilkakrotnie uroczyście wypowiedzianej dołożyła wszelkich starań, aby tę sprawę utworzenia osobnego zarządu dla sieci kolei galicyjskich doprowadzić do pożądanego celu. Muszę sobie tutaj odmówić przytoczenia szczegółów tej działalności, w której i ja pewien skromny udział brałem, albowiem rzecz ta jeszcze jest w toku, w tej chwili nie znajduje się koniecznie na najlepszej drodze i czuję tem jeszcze zawsze się związanym tajemnicą, jaką koło polskie uchwaliło co do rozpraw i kroków swoich właśnie w interesie skuteczności tychże. Wspomnę zatem tylko o tem, co się zupełnie jawnie odgrywało. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć nową formę opozycyi, która przeciw wszelkim projektom nawet najskromniejszym decentralizacyi, w ostatniej chwili się objawiła a to w wystąpieniu Rady miejskiej wiedeńskiej.

Tu już opuszczono liść figowy zarzutów zasadniczych, tu już zrzucono płaszczyk patryotyczny uszyty z szumnych frazesów o jedności i całości państwa, o niemiecczyźnie, o interesach armii, zagrożonych tem zastraszającem przypuszczeniem, że władza mogąca rozstrzygać refakcye i plany jazdy będzie zasiadała we Lwowie a nie we Wiedniu. Tu już nago z cynicznem samolubstwem kazano rządowi wyłącznie uwzględnić drobnostkowy interes pieniężny jednego miasta, wprawdzie stolicy państwa, jednak zawsze tylko jednego miasta — z uchyleniem interesów kraju, z zaniechaniem zdrowych reform, z nieuwzględnieniem dobrze zrozumianych interesów skarbu państwa i służby kolejowej.

Otóż zatrzymanie kilkuset urzędników kolejowych i kilku możnowładnych dyrektorów gló-

wnych o 100 mil od przedmiotu ich działalności we Wiedniu, po to tylko, aby swoje dochody zjadali na bruku wiedeńskim i aby w kilkunastu ubikacyach bióra kolejowe pozostały — oto jest ostateczna trywialna inkarnacya owej wrzekomej idei państwowej, której przestrzeganie lewica uważa za swój monopol, i która to idea państwowa dałaby się jaśniej i słuszniej określić słowami: wszystko dla nas, nic dla naszych przeciwników politycznych, nic dla krajów, nic dla innych narodowości.

Z powodu tak jawnej manifestacyi egoizmu jednego miasta nikt nie krzyknął: Wiedeń przeciw Austryi! jak to poprzednio obrano sobie hasło: Polacy przeciwko Austryi! Dlaczego? dla bardzo umiarkowanej i łagodnie manifestowanej dążności autonomicznej delegacyi polskiej. Jeśli pisma publiczne dokładnie rzecz opisały to p. minister handlu wysłannikom rady miejskiej dał bardzo uprzejme uspakajające oświadczenie, że o daleko idącej decentralizacyi nie myśli, że będą tylko subdyrekcye kolejowe po prowincych, które przecież muszą być i są już bez żadnego osobnego zapewnienia, i że główna władza centralna będzie zachowaną w Wiedniu, która, jak już powiedziałem istnieje, w inspekcyi generalnej i w ministeryum handlu i nie sądzę, aby dla uszczęśliwienia Wiedeńczyków trzeba utworzyć jeszcze instancyę trzecią między zarządem krajowym a ministeryum handlu.

Jeśli te podania były dokładne i jeśli to, co powiedzianem zostało, ściśle będzie wykonane, nie ulega wątpliwości, że myśl zdrowa pierwotna ministra handlu, aby utworzyć osobny zarząd dla grupy kolei zachodnich zostanie zwichniętą w zastosowaniu do naszego kraju i nadzieje przywiązywane do tego spełzną na niczem. Jednak tak czarno zapatrywać się nie mogę na przyszły przebieg tej sprawy. Kiedy bowiem delegacya polska w czasie wiosny popierała tę sprawę, nie znajdowała się jeszcze w obec agitacyi i pretensyi wiedeńskiej, nie miała przeto powodu wystąpienia energiczniejszego. Dziś zaś cokolwiek rzeczy się zmieniły i jeśli delegacya polska w jesieni — wsparta ponowną manifestacyą Sejmu krajowego, niejako obdarzona ponownym mandatem — do działania wystąpi z całą stanowczością, na jaką zdobyć się może jeden z głównych filarów dzisiejszego rządu, dzisiejszej większości, — to nie wątpię, że ostatecznie umiarkowane i słuszne żądania, dotąd najskromniejszej frakcyi większości, odniosą zwycięstwo nad pretensyami lewicy, która na każdym kroku rządowi stawia przykre przeszkody, wywołuje zawikłania i przy każdej sposobności objawia nieubłaganą chęć obalenia dzisiejszego ministerium i jego systemu. Ta niepomierna uległość dotychczasowa rządu dla opozycyi i niesłychane te trudności, z któremi spotykają się najskromniejsze życzenia większości, zdaniem mojem polegają na dwóch czynnikach, które jednak zaczynają się już zużywać i mogą niebawem ustąpić — t. j. na wielce nieuzasadnionej obawie rządu przed tem, co opozycya rzekomo przyparta do muru mogłaby zdziałać i na zachowaniu kadrów tej lewicy na wielu wysokich i wpływowych posadach we wszystkich ministeryach. Zaiste trudno pojąć obawę, jaką u rządu wznieca opozycya i skłania go często do ustępstw dla jej zachcianek. Pewnem jest, że opozycya mieści w sobie wielu ludzi zdolnych i wymownych, zręcznych, szczególnie zręcznych w korzystaniu z błędów popełnionych przez rząd lub większość, w eksploatowaniu sytuacyi, ale mężów czynu, mężów idei nowych przyszłości w niej nie ma. Składa się lewica z ludzi starszych, zamożniejszych, po większej części obdarzonych wszelkimi marnościami świata, lub łaknących tych marności światowych. Nie opiera ona się na masach ludu; przeciwnie w ruchliwszych warstwach ludności budzi więcej nieufności i wstrętu, aniżeli prawica. Jużcić opozycya tego rodzaju groźną nigdy stać się nie może i do tego przekonania rząd już przychodzi.

Drugą przeszkodą rychłego przeprowadzenia zasad większości, a między innemi i decentralizacyi koleji, jest ten liczny zastęp wyższych urzędników wskróś przesiąkłych zasadami poprzedniego ministerium, który to zastęp z rzadką oględnością i delikatnością przy zmianie systemu został wcale nie naruszony i który całkiem naturalnie w kwestyach reform w duchu anticentralistycznym stawia przeszkody i robi bierną opozycyę. I tu są oznaki, że za pomocą dobrze zasłużonego stanu spoczynku, i ta zapora mogłaby być usuniętą.

W tym przypuszczeniu dzisiejszy stan nie naturalny w którym opozycya ma wygodne i bezpieczne pole do działania i w którym większość musi uzbroić się w rezygnacyę, musi walczyć z zaparciem się, jakie przypada zwykle opozycyi zaciętej, gdy dalej największa część korzyści przysługujących zwykle większości używa opozycya, ten stan nienaturalny trwający już od lat 4.

według mego indywidualnego przekonania, niebawem się zmieni i wtedy możemy liczyć nie na to, czego nie pragniemy, co nam dziś już przeciwnicy bezczelnie zarzucają — na uległość rządu na rozmaite koncesye — ale możemy liczyć na ostateczne uznanie naszych słusznych, umiarkowanych a interesom państwa wcale nie przeciwnych życzeń i dla tego nie zrażajmy się dotychczasowem niepowodzeniem i kołatajmy dalej.

Muszę tu jeszcze poruszyć jedną stronę tej sprawy, chociaż nie chętnie. Ja zanadto cenię i przestrzegam zdrowe tradycye parlamentarne, aby kiedykolwiekbądź nawet w najlepszym zamiarze dla okazania uczuć lojalności, wciągać w dyskusyę koronę. Tutaj jednak w pewnej mierze wyjątek uczynić muszę, albowiem zapewniono mnie, że z bardzo poważnej strony uczyniono zarzut, że wysłanie deputacyi z rady miejskiej lwowskiej do Najjaśniejszego Pana w tej sprawie i odpowiedź udzielona jej, przesądza niejako rzecz i uwalnia nas od dalszej akcyi parlamentarnej Otóż tak rzecz się nie ma. Gdyby nawet ta odpowiedź była tak stanowczą jak tylko wyobrazić sobie i życzyć byśmy mogli, to zawsze jeszcze nie uwalnia nas to od dalszej akcyi parlamentarnej w Radzie państwa, już dla samego skutecznego zwalczenia opozycyi. Ale takiej odpowiedzi stanowczej nie było i być nie mogło. Mamy szczęście być pod berłem Monarchy, który na każdym kroku, w każdem wyrzeczonem słowie święcie przestrzega najdrobniejszej formy konstytucyjnej — dzięki JEMU nam nadanej i który wszędzie i zawsze surowo zastosowuje się do dawnej zasady konstytucyjnej: Monarcha konstytucyjny panuje a nie rządzi. (Brawo). Panuje w całej pełni tego słowa i ingorencya osobista Monarchy wszędzie świetnie występuje, gdzie klęski zbiorowe lub niedola indywidualna każe uciekać się do niego (brawo); świetna ingerencya ta występuje, gdzie chodzi o wymiar sprawiedliwości, lub łaski, o nagrodę za zasługi, o zachętę do poczciwego działania, nareszcie o przebaczenie za występek. Panuje więc, ale nie rządzi i z surową prawidłowością wszystkie sprawy ustawodawcze przekazuje ministerium odpowiedzialnemu. Dlatego też i deputacye wysłane do Najjaśniejszego Pana w sprawach ustawodawczych, bywają łaskawie przypuszczane i uprzejmie przyjęte, lecz niezmiennie dostają tylko to wskazanie, że rzecz będzie wzięta pod łaskawą rozwagę i będzie polecona odpowiedzialnemu rządowi.

Owoż tak działo się także w obecnym wypadku i epizod ten, niezawodnie cenny symptom zaufania i przywiązania petentów do Monarchy, nas od dalszej akcyi uwolnić nie może. Dlatego wnoszę ponownie rezolucyę przeszłoroczną i upraszam Wysoką Izbę o jednomyślne jej uchwalenie.

Co do formalnego traktowania tego wniosku, upraszam o odesłanie go do komisyi administracyjnej (Brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu co do formalnego traktowania? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie, kto się zgadza z wnioskiem p. Hausnera, aby sprawę tę przekazać komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Aleg. 25.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza, w sprawie uregulowania stosunków wyznaniowych ludności izraelickiej.

Wnioskodawca p. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Trudne dla mnie zadanie, zabierać głos po mowcy tak świetnym, który przedemną przemawiał. Tembardziej mogłaby mnie odwieść od zabierania głosu w sprawie, stanowiącej przedmiot mego wniosku, owa niechęć, jaką napotyka mój wniosek u tych właśnie czynników, którym chciałbym tę sprawę powierzyć, a gdy pragnąłbym, aby dla swej doniosłości zeszła ona z areny agitacyi po dziennikach, broszurach i z zakresu usiłowań pojedyńczych ludzi, a przeszła tam, gdzie właściwie powinna być rozstrzygniętą.

Przypomnę szanownym Panom, że kiedy przed trzema laty podniosłem pierwszy raz tę sprawę, jednomyślnie przekazaną została do rozbioru komisyi administracyjnej. Komisya administracyjna nie znalazła jednak czasu do załatwienia mojego wniosku, pomimo że chodziło o o nic innego, jak tylko o przypomnienie ponowne uchwał dwukrotnych Wysokiego Sejmu, które pozostały bez skutku i przez niechęć nieprzyjaźnego ministerium, musiały być złożone do aktów. W zeszłym roku komisya administracyjna przygotowała wniosek, Wysoka izba uchwaliła go jednomyślnie. Co się z tym wnioskiem stało? nie wiadomo, bo w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego nie ma o tem wzmianki. Czy może nieprzyjazny rząd, czy jakiś inny czyn-

nik wpływowy, różniący się w politycznych i społecznych zapatrywaniach z zapatrywaniami tej Wysokiej Izby wpłynął na to, żeby ta jednomyślna uchwała sejmowa poszła do aktów?

Z tego przeto powodu uważałem za swój obowiązek jeszcze raz ponowić żądanie uregulowania stosunków prawnych ludności żydowskich. Tamtego roku jednomyślnie uchwaliła Wysoka Izba rezolucyę wzywającą rząd do zbadania i uporządkowania stosunków prawnych ludności izraelickiej. Z kilku stron tej Izby odezwały się głosy bardzo cenne z zachętą dla mnie do wytrwania w rozpoczętych przezemnie staraniach, by rzecz ta doprowadzoną została do załatwienia. Tymczasem ku największemu zdumieniu mojemu właśnie z tej strony, która zeszłego roku tak silnie mnie popierała odmówiono mi teraz podpisów na mój wniosek. Ciekawy byłem, dlaczego? Otóż oświadczono mi, że ze względu na wypadki węgierskie nie wypada obecnie tej sprawy podnosić! Otóż muszę przyznać, że właśnie ze względu na wypadki węgierskie swój wniosek na nowo podniosłem a to dlatego, ażeby zaprotestować jak najusilniej, wykazać i udowodnić zasadniczą różnicę jaka zachodzi między motywami agitatorów węgierskich a uchwałami Wysokiego Sejmu i wynikłymy stąd zabiegami i staraniami Wydziału krajowego w dawniejszych latach a nareszcie w treści i tendencyi moich wniosków.

Kiedy bowiem agitacye, w których za przewodników poczytywani są posłowie sejmu węgierskiego Istoczy i Onody i innych, kiedy agitacye antysemickie w Niemczech, któych naczelnikami są Stäcker, Marr, Henrici i inni, kiedy wreszcie kramolnicy rosyjscy stawiają rzecz po prostu na stanowisku rasowej zawiści, na stanowisku czysto ujemnem, to w naszym kraju i w naszym narodzie nigdy podobne agitacye się nie przyjęły i mam najsilniejsze przekonanie, że nigdy się nie przyjmą. Kilkakrotnie w ostatnich latach, kiedy w innych krajach, gdzie bez porównania mniejsze są bezpieczeństwa, jakie wyniknąć mogą z nienależytego traktowania tej sprawy jak u nas, przyszło do rozruchów ludowych, to ludność naszego kraju, w ogóle cały nasz naród dał żywe dowody, że nie da się pociągnąć żadnymi podszeptami, żadnymi wpływami do nielegalnego postępywania w sprawie żydowskiej. Zresztą gdyby to nie było tylko wybiegiem z rozmysłem na to obliczonym, ażeby skompromitować usiłowania moje, gdyby to było prawdą, że jestem antysemitą, to w takim razie przyznam się panom, że rzeczywiście także i ze stanowiska prawdziwie antysemickiego musiałbym potępić uliczne rozruchy przeciwko żydom. Sprawa żydowska nie jest bowiem sprawą, któraby się dała załatwić wybiciem kilkunastu szyb, albo też bójkami ulicznemi.

Skutkiem tych rozruchów jest to, że każdy rząd, który szanuje ustawy, cała opinia publiczna światła, musi potępić takie nielegalne czyny, bo żaden rząd nie może ścierpieć czynów nieprawnych rozruchów ulicznych i w ogóle ludowych zamieszek.

Pierwszem więc staraniem rządu każdego musi być w takim razie — zgnieść przedewszystkiem rozruchy, i potem dopiero byłoby możliwem rozpatrzenie rzeczy przez czynniki powołane do tego. Otóż właśnie dla tego, kto pragnie rzetelnego załatwienia kwestyi żydowskiej, takie rozruchy muszą być wypadkiem najnieopmyślniejszym, najmniej pożądanym, ponieważ one opóźniają i utrudniają rzetelne załatwienie sprawy.

Jak już miałem zaszczyt kilka razy z naciskiem podnieść niczego innego się nie domagam, jak tylko r ó w n o u p r a w n i e n i a ludności innych wyznań z ludnością żydowską, zniesienia przywilejów ludności izraelickiej. Żądam zniesienia tych znakomitych, bardzo daleko sięgających we wszystkie stosunki życia prywatnego przywilejów, jakiemi się cieszy ludność żydowska, żądam ścisłego i dokładnego wykonania nie tylko art. XV. konstytucyi, który gwarantuje swobodę wyznań, ale i art. XIV., który orzeka, że wyznanie religijne nie powinno stać na przeszkodzie wykonaniu obywatelskich obowiązków.

Przywileje żydowkie są następujące:

Pierwszym przywilejem ich jest, że gdy w obec katolików, w obec protestantów zasada rozdziału państwa od kościoła jest jak najściślej przeprowadzoną we wszystkich szczegółach to co się tyczy wyznania izraelickiego granica, gdzie się kończą sprawy religijne a zaczynają stosunki cywilne, nie są oznaczone.

Pod tym względem panuje największe zamieszanie, największa dowolność. W „państwie prawa“ tak być nie powinno.

Drugim przywilejem żydów jest, że gdy według ustawy cywilnej zwyczaje prawne mogą być tylko w takim razie uwzględnione, tylko w jeżeli są wyraźnie w jakiejś ustawie wymienione,

to co się tyczy ludności izraelickiej, to postanowienie ustawy żadnego nie ma zastosowania.

Żydzi mają całkiem ogólnikowo zawarowane według statutu organizacyjnego z czasów Józefińskich bezwarunkowo poszanowanie ich tradycyi i zwyczajów. Pod tym ogólnikowym wyrazem, wszelkie iustytucye żydowskie opierające się na kodeksie, który jak najściślej każdy szczegół określa są bezwzględnie szanowane i żaden rząd, żadna władza nie ma prawa w ich istotę wglądnąć.

Dalej naturalnym wynikiem dwu poprzednich przywilejów jest to głęboko zakorzenione w ludności żydowskiej przeświadczenie, że ustawy państwowe, krajowe, w ogóle ustawy powszechnie obowiązujące dla nich nie istnieją, a obowiązują ich o tyle tylko o ile temu nie sprzeciwiają się ich własne narodowe ustawy.

Mamy mnóstwo tego przykładów. Jeden przytoczę:

Oto przypomną sobie panowie z przeszłego roku z jakim ogniem i silnem przekonaniem walczył przeciw mnie dawny poseł brodzki Dr. Filp Zucker. Jego przeciwnicy największi skłaniali głowę przed jego szczerem przekonaniem i przed owem przejęciem się z jakiem bronił sprawy narodowej żydów. Dziś już nie ma jego w naszem gronie! A z jakiego powodu? Oto raczcie panowie potrudzić się do tutejszego sądu karnego a znajdziecie powód. Stu ośmnastu rabinów nie tylko galicyjskich, ale i węgierskich, bukowińskich, mołdawskich, a jeden nawet z Algieru (bo dla żydów nie istnieją granice ani państwowe, ani narodowościowe) podpisało klątwę przeciw dawnemu posłowi Dr. Zuckrowi i przeciwko mnie, w której pomiędzy motywami tych strasznych przeklęstw na Dr. Zuckra jest wyraźnie wymienione, że za to, wyklucza się jego zgrona prawowiernych, iż ośmielił się w sejmie publicznie żądać ścisłego wykonania ustawy państwowej szkolnej. Więc za to, iż żyd ośmielił się żądać posłuszeństwa dla ustaw obowiązujących, za to rzucono na niego klątwę i klątwa ta została publicznie we wszystkich synagogach obwieszczoną. Teraz prawnicy suszą sobie nad tem głowy, jakby tej sprawie kark skręcić...

Dalszym przywilejem żydów są metryki. Mówią, że od 1875 roku metryki żydowskie mają być już należycie prowadzone, że posiadają taki sam stopień wiary, godności, jak metryki ludności innych wyznań. Kto chce niech temu wierzy.

Dalej się nie będę zapuszczał w roztrząsasanie tego przedmiotu. Ośmielę się jednak na to zwrócić uwagę, że jeżeli te nowe metryki żydowskie (od 1875 roku) są całkiem ścisłe i wiarygodne, to zawsze jeszcze przez 13 lat potrzeba czekać za nim kolej przyjdzie na popisowych, którzy są zapisani w metrykach porządnych. Co się zaś tyczy dawnych metryk, to pod tym względem powołują się na pp. starostów, p. komisarza rządowego i wszystkich. którzy mają do czynienia z administracyą niech mi w dobrej wierze zaprzeczą, jeżeli pozwolę sobie twierdzić, że pod tym względem panuje najzupełniejszy bezład. Kiedy wydział krajowy w roku 1880 uwzględniając ten stan rzeczy zrobił propozycyę, ażeby przeprowadzić rekonskrypcyą ludności żydowskiej męskiej, namiestnictwo nie sprzeciwiało się temu owszem, w teoryi przyznało słuszność temu wnioskowi, ale na tem przyznaniu teoretycznem skończyło się. Wiecie panowie co z tego w praktyce wynika? Oto to że tylko z samej Galicyi około 7.000 ludzi więcej służy w armii chrześcian to znaczy, że ludność chrześciańska 7.000 swych synów musi dostarczyć za tych żydów, którzy uwalniają się od wojska. To jest bardzo ważny ciężar, który w razie mobilizacyi krwawo da się uczuć w nie jednej rodzinie.

Dalszym przywilejem żydów jest, że kiedy całą ludność obowiązuje bardzo ściśle §. 44. ustawy wojskowej: że przed wyjściem z klas poborowych lub przed formalnem uwolnieniem od wojska żenić się nie wolno, to dla żydów paragraf ten nie istnieje. Kiedy zdrowy chrześcianin zaledwie myśleć może o małżeństwie, do tego czasu żyd ma już kilkoro dzieci. I tem się objaśnia ta tajemnica, która wprawia w zdumienie wszystkich statystyków, że ludnoćń żydowska trzy rary prędzy się mnoży jak chrześcijanie.

Dalszym przywilejem żydów są ich rytualne małżeństwa. W zeszłym roku przytoczyłem szczegółowe fakta, z powołaniem się na daty i numera wyroków sądowych i orzeczeń namiestnictwa do tego przedmiotu odnoszących się. Przytoczyłem szczegóły, których nikt nie zaprzeczył, chociaż byli niezawodnie tacy, którym zależałoby na tem, ażeby im zaprzeczyć i udowodnić nieprawdę. Ale nikt tego nie zrobił. Otóż skonstatowałem, że władze sądowe traktują takie mał-

żeństwa, zawarte wbrew najściślejszym przepisom ustawy cywilnej jako posiadające „domniemalność ważności“ we wszystkich procesach cywilnych i spadkowych, a tymczasem namiestnictwo uważa je za nieważne.

Tamtego roku, kiedy o tem mówiłem, pan komisarz rządowy uśmiechnął się, jako na coś dziwnego. Głębiej jednak wnikając w znaczenie tej sprzeczności pomiędzy orzeczeniami władz sądowych i władz politycznych, można się przekonać, że na dnie leży powód bardzo realny i że przypadkowo to nie dzieje się. Potrzebnem to jest dla żydów, by władze sądowe małżeństwa żydowskie traktowały jako ważne, bo inaczej powstałoby zamieszanie w ich stosunkach majątkowych i dla tego, czy nie dla tego (nie wiem, jak się mam wyrazić parlamentarnie) władze sądowe traktują jako ważne takie małżeństwa. Namiestnictwo zaś, jeżeliby chciało poruszyć to mrowisko, t. j. jeżeliby bliżej wglądnęło w te stosunki i policzyło nieważne małżeństwa żydowskie zawarte z pominięciem ustawy cywilnej, znalazłoby się w tej przykrej konieczności, że rzeczywiście, jak mi powiedział raz referent tych spraw w ministerstwie, nie wiedziałoby, co ma z tem robić.

Siódmym przywilelem żydów są chajdery. Znaczyłoby to znosić drwa do lasu, jeżelibym chciał na nowo rozwodzić się nad szkodliwością tej instytucyi. Przewodniczący tej Wysobiej Izby JW. Marszałek przypomni sobie ze swej praktyki w Krakowie, z jakimi trudnościami miał do walczenia, kiedy tam chciał zrobić porządek z chajderami. Udało mu się to po części o tyle, że przynajmniej na zewnątrz cokolwiek uporządkowana je i pobielono i pod względem sanitarnym cokolwiek poprawiono ich urządzenie. Tymczasem następca JW. Marszałka w urzędowaniu zastał napowrót chajdery w takim nieporządku, że uczuł się zmuszonym rozpocząć pracę na nowo. Bardzo małą ma jednak nadzieję, ażeby wobec niedostatecznych przepisów, jakie w tym względzie istnieją mógł wiele zdziałać w tej sprawie.

Przy największej nawet, znanej powszechnie energii, która służy za wzór gminom całego kraju, przy największej zapobiegliwości i przy poparciu światłej części ludności izraelickiej i liczniejszej w Krakowie jak gdzieindziej, trudno ażeby i tam chajdery uporządkowane być mogły. Mogę przytoczyć Panom bardzo wiele dowodów na to, że właśnie światlejsza część ludności żydowskiej życzy sobie sama gorąco, żeby raz władza energicznie i ze skutkiem wzięła się do zbadania i uporządkowania chajderów. Znachodzą się jednak zawsze wpływy niewidzialne, które wszelkie zabiegi, podejmowane w tym kierunku, potrafią ubezwładnić.

Dalszym przywilejem żydów są owe tajemnicze trybunały sądowe, t. z. sądy kahalne. Przeciwnicy moi w przeszłym roku starali się udowodnić, że są to tylko sądy rozjemcze. Pozostawiam to do osądzenia prawnikom, czy można nazwać sądami rozjemczemi trybunały oparte na kodeksie bardzo ścisle i dokładnie nie tylko procedurę, ale i przedmiot sam określające, czy można nazwać sądami rozjemczemi stałe instytucye, mające kilkunastowiekową przeszłość za sobą, sądy, rozporządzające bardzo skutecznemi środkami egzekucyjnemi, w formie cenzur religijnych, o których, jak przypuszczam, każdy z Panów ma przekonanie, że są bardzo skutecznym środkiem egzekucyjnym. Nie jedna władza, posiadająca w ręku formalne prawo egzekucyi, nie włada niem tak skutecznie, jak kahały swojemi środkami przymusowemi.

Dziewiątym przywilejem żydów, jest duchowieństwo, t. j. rabini. Ustawy i przepisy wykonawcze istniejące dla innych wyznań, stawiają cały szereg warunków słusznych, którym się cała ludność z chęcią poddaje, jak i czego wymagać należy od osoby, który ma piastować urząd duchowny. Dla żydów jednak przepisy te nie istnieją. Właśnie żydowskie pisma podniosły nie dawno w tej sprawie wypadek bardzo charakterystyczny. Starowiercza gmina w Złoczowie, wybrała sobie na rabina Feiwla Rohatyna z Narajowa, który zaledwie szkołę ludową w domu ukończył. Podług istniejących przepisów, rabinom przysługują wszystkie prawa obywatelskie, w ogóle wszelkie dystynkcye społeczne, jakie przysługują duchowieństwu wszystkich innych wyznań. Opozycya postępowa w łonie żydowskiej gminy w Złoczowie sprzeciwiła się wyborowi Feiwla Rohatyna na rabina, zdobyła się na tyle odwagi, że odniosła się w drodze rekursu do władzy państwowej. Namiestnictwo znalazło się w niepospolitym ambarasie dla tego, że rzeczywiście nie istnieją żadne przepisy, na których mogłoby się orzeczenie władzy politycznej w podobnej sprawie prawomocnie oprzeć. W tym kłopocie, kiedy nie

ma żadnych przepisów, tworzy sobie Namiestnictwo samo osobny przepis, a to w jaki sposób? Oto każe kaznodziei reformowanych żydów we Lwowie, Drowi Löwensteinowi, egzaminować Feiwla Rohatyna z wiadomości talmudycznych.

Każdy przyzna, że to był jeszcze może najszczęśliwszy sposób wyjścia z kłopotu, ale czy to był prawny sposób, to warto się zastanowić nad tem. Coby n. p. powiedziala którakolwiek gmina katolicka, jeżeliby kazano jakiemu pastorowi protestanckiemu wydać świadectwo kwalifikacyi dla jej duchownych? A przecież zupełnie ten sam stosunek jest między Drem Löwensteinem, jako kaznodzieją żydów reformowanych, a panem Feiwlem Rohatynem z Narajowa, jako rabina żydów-ortodoksów, jaki zachodzi u chrześcian pomiędzy duchownym katolickim a protestanckim.

Żydzi bowiem prawowierni — hasydzi jak ich zowią, poczytują t. zw. niemieckich żydów za osobną sektę, a dla nich Dr. Löwenstein nie jest rabinem. Zresztą ja w to nie wchodzę. Wolno żydowskiej gminie w Złoczowie poddać się temu orzeczeniu lub nie, ale zasadniczo rzecz biorąc, zapytuję, czy władza wykonawcza, administracyjna ma prawo ustanawiać organa, któreby orzekły o kwalifikacyi do sprawowania publicznego urzędu duchownego. To jak sądzę, być nie powinno i wypadek ten wedle mojego przekonania, wymownie dowodzi potrzebę określenia przez władzę ustawodawczą, kto i w jaki sposób ma oznaczać kwalifikacyę do sprawowania urzędu duchownego u Izraelitów.

Dziesiątym przywilejem żydów jest wolność nieograniczona co do gospodarstwa pieniężnego kahałów. Jeżeliby komisya sejmowa miała czas, a powiedzmy także prawdę powiedziawszy i dobrą wolę, dokładnie i ściśle tę rzecz rozpatrzeć, to w aktach Wydziału krajowego znalazłaby bardzo wiele pouczających szczegółów co do tej sprawy. Znalazłaby tam podania gmin żydowskich, podania zbiorowe ludności izraelickiej, znalazłaby tam bardzo pracowite referaty najznakomitszych znawców naszych stosunków administracyjnych, w których gospodarka kahałów w bardzo jaskrawem świetle jest przedstawioną! W najnowszym czasie zaszedł wypadek charakterystyczny, który dziś nie małe rzuca światło na tą sprawę. Oto właśnie w Lipcu tego roku przyszła podobna sprawa przed trybunał administracyjny we Wiedniu, i trybunał ten w wyroku swoim skonstatował, że kahały opodatkowują ludność całą bez ograniczenia, nietytko ludność żydowską ale też i całą ludność chrześcijańską dla swoich wyłącznie celów. Nie wielkie stosunkowo miasto musiało opłacać na kahał 4000 zł. w. a. podatku konsumcyjnego od mięsa! A mógłbym się też powołać na bardzo wiele wypadków i podać przykłady, że w czasie rekrutacyi lub na wiosnę, zwykle podnosi się cena soli, mięsa, w ogóle tych artykułów, które znajdują się wyłącznie w rękach żydów, gdzie nie ma konkurencyi chrześcijańskiej. Jest to jawną tajemnicą bo nawet sami żydzi z tem się nie tają, lecz jeżeli się ich ktoś zapyta, dlaczego tak nagle, bez widocznego powodu coś podrożało?“ mówią „to na kahał idzie“. Sądzę, że bliżej wglądnąć w podobną gospodarkę, jest dość ważną rzeczą.

Jedenastym przywilejem żydów jest to, że kiedy, co się tyczy innych wyznań, katolików, protestantów i t. d. kiedy, jak to miałem zaszczyt podnieść, w myśl jednej z fundamentalnych zasad ustaw państwowych rozdziału spraw religijnych od cywilnych, gmiuy wyznaniowe są ściśle gminami wyznaniowemi, to żydowskie gminy mają charakter i znaczenie ustawami sankcyonowane, gmin politycznych. W naszej ustawie gminnej także jest miejsce dla gmin wyznaniowych żydowskich i jest nią sankcyonowana władza kahałów, władza, której granic, ci co uchwalali ustawy, jak publicznie wyznawali, nie znali sami. Ale ponieważ żydzi tego żądali więc uchwalono. Był opór przeciw przyznaniu przez Sejm takiego przywileju kahałom i Sejm wezwał wtedy Rząd, ażeby wglądnął w tę rzecz. Rezolucya została uchwaloną i jak wszystkie inne w sprawie żydowskiej uchwalone rezolucye, poszła do aktów. Lecz orzeczenia sankcyonujące władzę kahałów w ustawie gminnej pozostały.

Jak wyglądają one w praktyce? Oto §. 90 ustawy gminnej mówi, że co do specyalnych spraw ludności chrześcijańskiej mają załatwiać je chrześcijańscy członkowie Rady gminnej, z wykluczeniem żydów. Otóż wiadomo Panom, że wszystkie prawie drugorzędne miasta posiadają większość wyborców żydów, a nawet z tych chrześcian, którzy zasiadają w Radzie gminnej wchodzą ci tylko, którzy mają poparcie żydów A ci, którzy mają odwagę do opozycyi przeciw żydom, ci nie dostają się do Rad gminnych, wskutek czego Rada gminna jest w ten sposób

utworzona, że oprócz żydów pozostają w Radzie gminnej chrześcijańscy członkowie, którzy z poręki żydów są w skład jej wprowadzeni. Ci, jak trywialnie ich nazywają, zausznicy żydów. ci mają stanowić o sprawach chrześcijańskiej ludności i są też w praktyce przykłady krzyczące. Znam np. miasta, gdzie kahał uchwalił szpital żydowski wynająć na koszary, a za to etablować chorych żydowskich w szpitalu chrześcijańskim. Przez cztery lata Wydział krajowy przeprowadzał korespondencye z Rządem dawnym, aby interpretować §. 94. ustawy gminnej w ten sposób, ażeby gospodarka kahałów podlegała w myśl istniejących dawnych przepisów, a nie zniesionych dotąd z roku 1833 kontroli Rady gminnej w podobny sposób, jak podlegają sprawy Rad gminnych nadzorczej miejscowej Zwierzchności gminnej i wyższych władz autonomicznych i jak jej podlegają sprawy ludności chrześcijańskiej. Starania te pozostały jednak bez skutku, i li tylko przez proste przewlekanie rzecz ta do dziś dnia załatwienia czeka.

Ostatnim wreszcie dwunastym przywilejem żydów jest to, że wolno im we wszystkich stosunkach prywatno prawnych kierować się nieznanemi oficyalnie ustawami, które być może, że dziś są wyjątkowo jakiemuś uczonemu znane, ale oficyalnie ogół ich nie zna.

Oto mieliśmy przykład, że zmarły rabin krakowski poseł do Rady państwa z okręgu Kołomyja-Śniatyn-Buczacz Simon Schreiber w oficyalnem podaniu do Rządu, wyraźnie zacytownł ten kodeks i formalnego uznania jego przez państwo zażądał, w motywach zaś powiada, że niczego nowego nie żąda, tylko tego, co się żydom należy, na podstawie artykułu XV. ustawy konstytucyjnej i statutu organicznego żydów z roku 1789. i to, co faktycznie istnieje, ażeby c. k. Rząd sankcyonował. W podaniu tem domagał się mianowicie p. Schreiber, ażeby żydzi mogli się trzymać ustaw, skodyfikowanych w księdze „Szulchan Aruch“. Wprawdzie Ministerstwo odmówiło temu żądaniu, popartemu przez odbyte w przeszłym roku we Lwowie zgromadzenie rabinów, ale na tem teoretycznem zaprzeczeniu pozostało t. j. pozostało przy tem, co skonstatował pan Schreiber w swojem podaniu że żydzi faktycznie pozostali przy ustawie w księdze „Szulhan Aruch“ skodyfikowanej.

W pewnem piśmie żydowskiem wyczytałem, że jest to komicznem, ażeby żydowskie przepisy i ustawy stosowały się do ustaw austryackich, skoro Austryę jeszcze nie było na świecie, kiedy ich ustawy już istniały. Ze strony Rządu nie widać zaś zadnego usiłowania, ażeby stwierdzić i dojść do tego, co właśnie ten kodeks zawiera. Jeżeli on nie zawiera nic karygodnego, ani nic takiego, coby się sprzeciwiało ustawom konstytucyjnym, to dlaczego odmawiać żądaniu żydów?

Otóż, proszę panów, niczego innego nie domagam się, jak tylko, ażeby władza kompetentna, organa powołane do tego, ażeby one dokładnie zbadały i odpowiednie środki prawne w drodze legalnej obmyśliły dla usunięcia tego „przeprawnienia“ żydów i ich przywilejów, ażeby zostało w rzeczywistości przeprowadzone równouprawnienie chrześcian z żydami (brawo brawo!).

Szanowny poseł Hausner wyręczył mnie, gdy zrócił uwagę na to, że ustawiczne powtarzanie w Sejmie jakiejś sprawy aż do skutku nie jest nie na miejscu. Otóż i ja, jeżeli powtarzam mój wniosek, to na mocy wyraźnego zobowiązania, włożonego na mnie przez wyborców na mocy (bardzo platonicznych zresztą wezwań ze stron rozmaitych) ażebym wytrwał, platonicznych gdyż ci sami, którzy mnię namówili do tego, w danym razie, odmówili mi wszelkiego poparcia. Dlatego ten wniosek ponawiam.

Ponawiam go także zresztą i dla innych powodów, których dotknął przy innej sposobności poseł Romańczuk.

W pośród naszego narodu żyje 75% wszystkich żydów europejskich; w naszym kraju stanowią oni 10tą część ludności. I ja w nich widzę potęgę polityczną, bardro groźną dla nas. Bo jeżeli żydzi są groźni tam, gdzie stanowią nie cały jeden procent ludności jak n. p. we Francyi, o ile oni są silniejsi i groźniejsi u nas, gdzie stanowią 10% ludności.

Widzimy, że we Francyi opanowali koleje żelazne, winnice, opanowali znaczną część przemysłu, opanowali giełdę. Śledziliśmy walkę pomiędzy Tytanami giełdowymi, walkę pomiędzy Bontoux a Rothschildami i wiemy jak się ta walka skończyła.

Wiadomo, że żydzi zawsze umieją uderzać tam, gdzie cios jest najskuteczniejszy. I tak w Niemczech agitacya antisemicka ma ciągle charakter nielegalny, pozostaje zawsze na ulicy, dlatego, że nie chcą dopuścić legalnego załatwienia

rzeczy tam, gdzie ona jedynie w sposób legalny załatwioną być mogłaby. A dlaczego?

Bo ks. Bismark, który jako deputowany obiecywał niegdyś walczyć o zniesienie wyłączności społecznej żydów, dziś, kiedy ma wszelką władzę w ręku nie dotyka tej rzeczy! W Rosyi, gdzie żydzi jeszcze słabsi są niż w Niemczech. Ministerstwo dla żydów niepożądane, długo utrzymać się nie mogło.

Najświeższy zaś przykład potęgi tajemnych wpływów żydowskich mamy w Węgrzech. Tam minister Tissa chwieje się mocno, lecz utrzymuje go tylko stanowisko, jakie zajmuje w obec ruchu antisemickiego. Jego kolega, minister sprawiedliwości Pauler, dlatego, że popełnił — niegrzeczność w obec żydów musi ustąpić... Ustąpienie jego jest już nawet podobno oficyalnie zapowiedzianem.

Otóż jeżeli w tak wysokich sferach, jeżeli w krajach, które bez porównania w szczęśliwszem niż my znajdują się położeniu i o wiele są silniejsze, była ta potęga tak groźną, czegoż można spodziewać się u nas?

Zapytuję Panów, która klasa społeczna nie czuje u nas skutków tej wyłączności społecznej żydów?

Najbardziej zaś ze wszystkich zagrożoną, najbardziej ze wszystkich podkopaną i niemal z pewnością wszelką oczekującą tego, że będzie zgniecioną przez przewagę żydów, jest właśnie ta klasa, która w składzie dzisiejszym tej Izby ma głos decydujący: klasa wielkich właścicieli ziemskich.

Zadałem sobie pracę i obliczyłem postęp żydów na tem polu.

Otóż przy pierwszych wyborach sejmowych było wszystkiego 41 dóbr w ręku żydów. Przy wyborach przedostatnich w r. 1876, wzmogła się liczba miejscowości, których właścicielami są żydzi, o 715% t. j. 293 posiadłości należało do żydów. W tem zaś sześcioleciu, które upłynęło od przedostatnich wyborów, wzmógł się stosunek żydowskich właścicieli dóbr do chrześcijańskich znowu o 163% t. j. rocznie o 27%. W tym roku już blizko 500 miejscowości jest wykazanych w spisach wyborców jako należących do żydów!

To jest bezwzględna cyfra. O wiele straszniej ona się przedstawia, chociaż już sama z siebie jest dość groźną, jeżeli zastanowimy się nad tem, jakie czynniki składały się na jej wzrost, co obok niej jeszcze istnieje.

Otóż proszę Panów, policzcie, gdzie jest ta liczna, silna i pod względem narodowym bardzo cenna klasa dzierżawców chrześciańskich w naszym kraju? Nawet u magnatów, którzy czynią to nie z potrzeby, coraz bardziej umniejsza się liczba dzierżawców chrześciańskich, i muszą oni ustępować miejsca żydom.

Co znaczy właściciel dóbr, który albo nic nie czyta albo jeżeli czyta, to chyba *Neue freie Presse*, co znaczy taki dzierżawca we dworze, zbytecznem byłoby mówić...

Mam więc nadzieję, że Szanowni Panowie uwzględniając te straszne szczegóły raczycie traktować mój wniosek z takiem przejęciem o ważności przedmiotu, którego dotyczy, jak on rzeczywiście na to zasługuje, że właśnie skorzystacie z tej chwili, kiedy głos naszego kraju może być wysłuchany i sprawa rozstrzygniętą być może po naszej myśli, podług potrzeb rzeczywistych naszego kraju, że właśnie w tej porze ujmiecie ją Panowie w rękę i nie będziecie czekali na zmianę stosunków politycznych, i że zechcecie tem się zająć na seryo, a nie tak ut aliquid fecisse videatur.

W tej myśli zalecam uwadze Szanownych Panów mój wniosek a pod względem formalnym upraszam o odesłanie go do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest:

Wybór jednego członka do komisyi edukacyjnej.

Na skrutatorów zapraszam pp. Antoniewicza, Dembowskiego i Gnoińskiego, których upraszam o zbieranie głosów. (Głosy: p. Dembowskiego nie ma). Ponieważ p. Dembowskiego nie ma, więc zapraszam w jego miejsce p. Goldmanna, (głosy: p. Gnoińskiego nie ma. — Do sali wchodzi p. Dembowski). Zapraszam w miejsce p. Gnoińskiego p. Dembowskiego. Upraszam pp. posłów o oddawanie głosów.

(Po zebraniu kartek).

Przystąpimy do wyboru jednego członka do komisyi budżetowej. Na skrutatorów zapraszam pp. Bereźnickiego, Fruchtmana i Gorayskiego, (Głos: p. Gorayskiego nie ma). Ponieważ p. Gorayskiego nie ma, zapraszam w jego miejsce p.

Scipiona. Panowie skrutatorowie raczą zbierać głosy.

(Po zebraniu kartek).

Przystąpimy wreszcie do wyboru dwóch członków do komisyi konkurencyjnej.

Na skrutatorów zapraszam pp. Stan. Stadnickiego, Lassockiego i Lenińskiego, proszę tych panów zbierać kartki.

(Po zebraniu kartek).

Przerywam posiedzenie na minut 20.

(Po przerwie 20 minutowej).

Podejmuję posiedzenie na nowo. Upraszam pp. kwestorów, aby byli łaskawi zaprosić pp. posłów do sali (kwestorowie zwołują posłów, i ci wchodzą do sali).

Upraszam pp. sprawozdawców o odczytanie sprawozdań z odbytych wyborów.

Sprawozdawca p. Goldmann: Rezultat wyboru do komisyi edukacyjnej:

Oddano głosów 79. Absolutna więszość 40. P. Romańczuk otrzymał głosów 49.

JW. Marszałek. Wybranym jest więc p. Romańczuk.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni: Rezultat wyboru do komisyi konkurencyjnej był następujący:

Głosów oddano 75. Absolutna większość 39. P. Rittner otrzymał głosów 74. p. Heyzman otrzymał głosów 75.

JW. Marszałek. Obaj są więc wybrani.

Musimy na nowo przedsięwziąć wybór uzupełniający do komisyi budżetowej albowiem nie było dostatecznej do kompletu liczby głosów, w wotowaniu bowiem wzięło udział tylko 69 posłów.

Upraszam więc tych samych p. skrutatorów o zbieranie kartek.

(Skrutatorowie zbierają kartki).

Aleg. 26. Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie oznaczenia granicy okręgu zaprowadzić się mającego Trybunału I. instancyi w Brzeżanach. Sprawozdawca p. Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski. Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęty.

Aleg. 27. Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zakładania niższych szkół rolniczych. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wysoka Izba raczy to sprawozdanie przekazać komisyi gospodarstwa krajowego do załatwienia.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek przyjęty.

Aleg. 28 Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest pierwsze czytanie wniosku p. Wrotnowskiego o utworzenie powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności. Wnioskodawca p. Wrotnowski ma głos.

P. Wrotnowski. Pragnę przedewszystkiem przedstawić genezę mego projektu, myśl bowiem, która mną powodowała, została w drukowanych motywach na czele projektu w ogólnych zaledwie wyrazach podaną.

Nikt nie zaprzeczy, że w stosunkach tego kraju od chwili, od której zaczął używać autonomii narodowej, jest wielki i znaczny postęp; ale musiałby mieć ogromną dozę szowinizmu ten, któryby mniemał, że organizm nasz narodowy jest zupełnie zdrowym i dostatecznie silnym. Nie jest on dlatego głównie ani zdrowym ani silnym, że najludniejsza warstwa kraju, stan włościański, nie jest ani moralnie ani umysłowo dostatecznie rozwiniętym.

Główna przyczyna niemocy leży w tem, że włościanin, który od dawna jest obywatelem kraju *de jure* nie stał się nim jeszcze *de facto*, a mianowicie nie pojmuje należycie obowiązków względem własnej rodziny, słabo bardzo pojmuje obowiązki względem gminy a zupełnie już nie ma pojęcia o obowiązkach względem kraju i względem państwa, do którego należy. Dzieje się to dlatego, że z trzech czynników, które w tym celu wprowadzone być muszą przez każde społeczeństwo w grę, jeden czynnik nie został zupełnie wprowadzony t. j. czynnik ekonomiczny.

Każdemu z Panów wiadomo, że trzy są środki mogące doprowadzić właśnie do tego rzeczywistego uobywatelnienia: umoralnienie włościanina a więc wpływ i pomoc kościoła, wychowanie rosnącego pokolenia włościańskiego a więc szkoła, i dobrobyt ludu wiejskiego a więc poprawa warunków ekonomicznych, wśród których żyje. Otóż ten trzeci czynnik był dotąd bardzo zaniedbany.

Dzięki wpływowi kościoła nie znajdują gruntu pomiędzy naszym ludem włościańskim żadne z owych doktryn, które w innych społe-

czeństwach grożą kataklizmem, a nawet zagubieniem owoców cywilizacyjnych prac przeszłych pokoleń, — ale u nas nawet ten wpływ tak dalece potężny, bywa udaremniony a mianowicie osłabiany wskutek nędzy ludu wiejskiego.

Co się tyczy szkół, to jeżeli jednocześnie z nauką dawaną dzieciom w szkołach ludowych społeczeństwo nie zajmie się poprawą warunków ekonomicznych ludu wiejskiego, to owoce nauki wynoszonej ze szkółki wiejskiej przez włościan, muszą zmarnieć w dalszym jego życiu, jeżeli podstawa głównej jego pracy, będzie obracaną na korzyść lichwy, jeżeli owoc jego pracy zabiera lichwa i nędza.

Ten stan rzeczy istniał w chwili upadku państwa polskiego, na całej przestrzeni tego państwa: włościanie zupełnie byli tacy sami tutaj w Galicyi, jak w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, a jednakże obywatelstwo Księstwa Poznańskiego, podjęło zadanie uobywatelnienia tego ludu i prowadziło go nie przez szkoły, gdyż tam szkoły germanizowały, były wrogo usposobione dla interesów ludności polskiej, ale za pomocą wytworzenia dla ludności włościańskiej lepszych normalnych podstaw ekonomicznych, a mianowicie dla wykupienia jej z rąk lichwy i stworzenia dobrego kredytu dla rozwoju kultury gospodarstwa włościańskiego. Tu już były usiłowania w tej Izbie, były ankiety, a mianowicie podczas przeszłorocznej sesji z okoliczności i przy sposobności rozbioru projektu, wówczas wnoszonego, o kasach gminnych zbiorowych. Przedmiot kredytu dla włościan był wówczas w ten sposób pojmowany że należy włościan koniecznie wykupić z rąk lichwy i przyjść potem z pomocą kredytem mającym im ułatwić rozwój kultury i gospodarstwa. Wśród tej debaty i ankiet, powstała była pierwsza myśl utworzenia Banku krajowego,

Komisya sejmowa która przeszłego roku w dniu 9. października, przedłożyła w tej rzeczy Wysokiej Izbie sprawozdanie swoje, była poniekąd sama w błąd wprowadzona i wprowadziła w błąd Wysoką Izbę; w sprawozdaniu tem bowiem wyczytuję, że komisya sejmowa przez usta swego sprawozdawcy uznała, że kwestja wykupna włościan z rąk lichwy, a przedewszystkiem spłacenie wierzytelności banku włościańskiego rustykalnym zwanego, straciła na doniosłości, zeszła na pole drugie, ponieważ Bank krajowy ma te długi skupić, a instytucye zaliczkowe po powiatach mają włościanom dalszy kredyt ułatwić. Otóż ten punkt pierwszy był mylny, gdyż komisya nie wiedziała i nie dostarczyła tej wiadomości Sejmowi, że nawet z pomiędzy długów zaciągniętych przez włościan, w banku rustykalnym a wynoszących 5,754.000 złr. prawie trzecia część t. j. 1,248.000 złr., nie jest długami hipotecznemi, ponieważ zaś bank krajowy jest o tyle tylko silny wysokiem poręczeniem kraju danem za listy zastawne, o ile te listy zastawne wydawać można, a jest zupełnie bezsilnym i nie ma grosza funduszów na spłatę długów niehipotecznych. Więc mniemanie komisyi przedstawione przeszłego roku na sesyi Wysokiej Izbie było mylne. Bank krajowy bowiem nie jest w stanie i możności wykupić więcej jak resztę, t. j. nie może wykupić 1,248.000 złr., a może tylko czterykroć kilka tysięcy wykupić i do tego się zabiera za pomocą organów pośredniczących, powiatowych, bo ten kredyt nie może być centralizowanym tylko decentralizowanym.

W banku włościańskim jest w Galicyi pożyczek udzielonych na 32.125 osad, a ogólna liczba osad podług danych statystycznych wynosi przeszło 780.000, blisko 800.000.

Gdybyśmy więc przyjęli za punkt wyjścia to, że połowa tych osad nie ma długu żadnego, to zawsze jest obdłużonych przynajmniej 400.000 osad, a że bank włościański ma tych osad tylko 32.000, a więc jeszcze 360.000 upada pod ciężarem wysoko oprocentowanych długów i ani bank krajowy, ani żadna instytucya nie potrzebuje zająć się wykupnem tych długów. W tem położeniu rzeczy musiałem starać się wybadać, czy nie możnaby wytworzyć innych funduszów, za pomocą których możnaby spłacić wysoko oprocentowane długi włościańskie nie tylko w banku włościańskim ale i gdzieindziej, a następnie przyjść z pomocą normalnych prawideł celem ułatwienia włościanom podniesienia kultury ich gospodarstwa. Wykazy szczegółowe wszystkich kas gminnych pożyczkowych uformowane w buchhalteryi Wydziału krajowego, a przezemnie złożone przy projekcie do aktów Wysokiego Sejmu przekonywają, że w tych kasach w chwili ich utworzenia było złożonych funduszów 1,600.000, zaś 74 wykazów: jeden dla każdego powiatu uformowany także na moje żądanie w biurze buchhalteryi Wydziału krajowego, wykazują, że razem jest funduszów gminnych nie należących do kas pożyczkowych, funduszów, które tutaj podług wyra-

zów prawniczych są „winkulowanymi“ t. z. wycofanymi z obiegu 4 miliony.

Jakkolwiek oba wykazy nie mogą być dokładne, wykaz pierwszy dlatego, ponieważ to są tylko fundusze takie, jakie istniały w chwili założenia tych kas, że nie uwzględniono strat jakie tam poniesiono — wykazy drugie, owych 74 dlatego, że nie wszystkie gminy, pomimo wezwania, złożyły swoje sprawozdania i że są tablice powiatów, jak się komisya o tem może przekonać, gdzie jest 3 lub 4 gminy wykazane z funduszów, a co do reszty jest uwaga, że nie złożyły sprawozdania, — to jednakże przyjmując, że jest tylko 5 milionów funduszów, to jestto już potężny fundusz, na którym można podjąć doniosłą akcyą prowadzącą włościan do wykupna ich z rąk lichwy i zapewnienia im dalszego kredytu.

Tak więc istnieją dwie kategorye funduszów samego stanu włościańskiego, jeden z którego włościanie skorzystać nie umieją, to jest te fundusze, które są w kasach, a drugi z którego skorzystać nie mogą, gdyż te są winkulowane, w skrzynkach lub innych depozytach. Z pierwszego funduszu korzystać mogą śmiało, lecz nie umieją; jednomyślnie bowiem wszystkie władze autonomiczne, cała ankieta a nawet i szanowna komisya sejmowa w roku przeszłym wyraziła się, że te kasy są źle administrowane a jak szanowny sprawozdawca, obecny tu p. Skałkowski na posiedzeniu dnia 16. Października 1882 r. wyraził się, iż kasy te są tak źle administrowane, że największa ich część funkcyonować przestaje. Chodzi mi więc o to, ażeby te fundusze, które są własnością stanu włościańskiego skierować w kierunku kredytowym wyłącznie dla tego samego stanu. Mając te dane a widząc jak są fałszywe, musiałem zbadać co było rzeczywistem powodem w roku przeszłym, dla którego szanowna komisya sejmowa, a następnie i Wysoka Izba nieprzyjęła projektu o kasach zbiorowych, do którego ja zresztą nie wracam, gdyż mój projekt jest inny. Pomiędzy zarzutami jest kilka, a mianowicie cztery, które po prostu według mego zdania są mylne, trzy zaś zarzuty w oboc dawnego projektu były bardzo uzasadnione ale mam nadzieję, że one mego projektu nie dosięgną bo mój projekt wszystkie te zarzuty jako słuszne uwzględnia.

Najprzód mylnym był ten argument, że bank krajowy będzie mógł dawać pożyczki włościanom i kwestyę w ten sposób załatwi, a mylny dla tego, bo jak miałem zaszczyt Wysokiej Izbie przedstawić, bank krajowy będzie dawał pożyczki tam gdzie jest hipoteka, a ponieważ bank rustykalny ma 1,280.000 złr. pożyczek nie hipotecznych, bank tego zrobić nie może gdyż nie ma ani centa funduszów na danie pożyczek z innych źródeł a tylko o tyle może dać pożyczki, o ile wypuści listy zastawne. Jakim sposobem bank rustykalny kontentuje się nie hipoteką tylko aktami notaryalnymi — nie wiem, może być, że prawnicy uznają, że akt notaryalny jest dobrym sposobem zabezpieczenia, mnie się zdaje że jest nim, ale jeżeli jest dobry dla prywatnego człowieka, to zły jest dla instytucyi, która nie może i nie powinna w błąd wprowadzać publiczność i nie powie że to są listy zastawne, bo listy zastawne mają się opierać na hipotece, a jeśli statut krajowy powiada, że listy zastawne mają się opierać na hipotece, to bank krajowy żadnego innego ubezpieczenia nie przyjmie. Nie ma statystyki ·któraby dostarczyła danych, ile jest długów hipotecznych w całym kraju należnych innym instytucyom lub osobom prywatnym, ale w braku danych statystycznych należy się kierować rachunkiem porównawczym.

Otóż łatwy rachunek jeżeli 32.000 osad winne jest 5,700.000 złr. ileż winne będą 800.000 osad w całym kraju a nawet w najlepszym razie 400.000 ?

Otóż na to potrzeba wielkich pieniędzy, wielkich funduszów, a tych funduszów zniskąd dostać nie można.

Przyznaję, że pierwszą moją myślą było zwrócić się do budżetu krajowego. Myśl naturalna, jak w każdym innym kraju zaprojektować zaciągnięcie pożyczki na taki cel, boć trzeba ratować włościan, boć trzeba ratować grunt, który im się z pod nóg usuwa, a który zabierają żydzi i niemcy, żywioły narodowi naszemu wrogie.

Ale w obec naszego budżetu krajowego, w obec nie możności absolutnej podniesienia dodatków do podatków, ręce mi opadły w tym kierunku i musiałem szukać innych funduszów. Pierwszy więc argument uważam za mylny. Bank krajowy działać będzie w swoim zakresie a tu potrzeba donioślejszej akcyi całego kraju i interwencyi Wysokiej Izby.

Drugi argument jest, że wystarcza na kredyt nie hipoteczny i instytucye istniejące po powiatach, a mianowicie towarzystwą zaliczkowe.

Jestem najsilniej przekonany, że ten argument był mylny. Towarzystwa zaliczkowe wkładowe których jestem wielkim admiratorem, które mogą być bardzo użyteczne, mają za zadanie zasilać inne społeczeństwa, mają one bowiem alimentować drobną i średnią własność ziemską, tych obywateli ziemskich, którzy do wielkich banków i instytucyj docisnąć się nie mogą; alimentują rzemieślników, drobny handel i przemysł, ale nigdy nie dosięgną włościan, a tem mniej włościanie docisną się do nich. Wyjątkowo tylko włościanin może znaleść tam kredyt, ale wierzajcie mi Panowie, że ten kredyt będzie dla niego nie zdrowy, gdyż będzie udzielany bez tej kontroli i opieki, której włościanin potrzebuje.

Trzecim argumentem mylnym było to, że jak szanowna komisya sejmowa wyraziła się na posiedzeniu sejmowem dnia 16. Października r. 1882, Wydziały powiatowe nie potrafią podołać prowadzeniu kas, i daleko lepiej będzie, gdy te kasy prowadzić będą gminy. Bez wątpienia, że będzie to rzeczą trudną, bo wszystko na świecie jest trudnem. Najłatwiejszą rzeczą jest nie mieć żadnych aspiracyi, do niczego nie dążyć, nic nie robić. Bez wątpienia trzeba pewnej dozy ofiarności ze strony obywalelstwa, ażeby się zająć tą pracą po powiatach, ażeby w każdym powiecie była jedna instytucya prowadzona przez zdolną i chętną rękę, któraby ten kredyt w sposób opiekuńczy włościanom niosła. Nie mogę ani na chwilę powątpiewać, ażeby udanie się o pomoc i o ofiarność do obywatelstwa tutejszego mogło być zawodem, boć obywatelstwo polskie w czasach porozbiorowych dziejów odznacza się większą ofiarnością, aniżeli jakiekolwiek obywatelstwo innego kraju, a pod nazwą obywatelstwa polskiego rozumiem i obywatelstwo rusińskie, a chętnie podciągnąłbym i obywatelstwo litewskie, gdyby Litwa mogła mieć w tej Izbie swoich przedstawicieli. Obywatelstwo polskie nie będzie szczędziło ni trudów ni kosztów. Idea ofiarności bowiem postawioną została przez Sejm czteroletni na wysokości dogmatu politycznego. Nie znam społeczeństwa, któreby w wyższym stopniu dawało dowody tej ofiarności, ilekroć idzie o spełnienie obowiązku patryotycznego, a cóż w obecnej chwili jest bardziej patryotycznego, jak podnieść klasę włościańską, która w każdym kraju stanowi siłę, a podnieść ją trzeba, gdyż dopóki ona nie nabędzie sił, dopóty nie uzdrowimy organizmu narodowego.

Ostatni argument z tych, które uważam za mylne, jest ten, iż komisya przez usta szanownego sprawozdawcy wniosła, że byłaby skłonną inaczej zapatrywać się na ten przedmiot i inne wnioski przedstawić, gdyby akcya finansowa była donioślejszą.

Rzeczywiście co do tego punktu miała komisya po części słuszność, bo jeżeli chodzi o 1,600.000 zł., to w istocie akcya jest mniej doniosła, jeżeli zaś chodzi o 5,700.000 zł. i o formowanie 74 instytucyj włościańskich, któreby podniosły tę klasę i uwolniły ją z rąk lichwy, a następnie zasilały kredytem, jak to miało miejsce w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, na Szląsku i w Prusiech Królewskich co do kółek rolniczych, — to akcya finansowa jest doniosłą i argument ten podniesiony co do wniosku przeszłorocznego nie może mieć zastosowania do wniosku, który obecnie przedstawiam.

Obok tych czterech argumentów, które poczytałem za niedostatecznie usprawiedliwione, są jeszcze trzy zarzuty rzeczywiście doniosłe, na które projekt z przeszłego roku o zbiorowych kasach pożyczkowych niewątpliwie zasługuje.

Pierwszy zarzut jest ten, że projekt czynił zamach na własność. Ja w mojem życiu widziałem tyle zamachów na własność, tyle naruszeń własności, tyle konfiskat, że samo wymówienie w mojej obecności słowa „zamach na własność“ albo „konfiskata“, przejmuje mnie dreszczem. Z całą starannością badałem więc, jakby można tego zarzutu uniknąć. Wprowadziłem do projektu mego zasadę (czego nie było w projekcie roku przeszłego), że kapitał, czy to z kasy pożyczkowej gminnej, czy ze skrzynki wzięty do powiatu nie przestaje być własnością gminy, z której go zabrano. Przeszłoroczny projekt nie afirmuje tego, więc bardzo słusznie spotkał go zarzut, że pewnego rodzaju zamach na własność czyni. Dalej wprowadziłem do projektu obowiązek, że powiat musi płacić jedną część procentów gminie i wprowadziłem odpowiedzialność powiatu za te fundusze z kasy powiatu wzięte. Wreszcie po czwarte wprowadziłem do projektu przepis, że czwartą część dochodów z każdej kasy powiatowej będzie składaną do Banku krajowego, który za te fundusze będzie kupował listy zastawne i rekonstytuował ten kapitał tak dalece, ażeby po pewnym przeciągu czasu do swojej gminy mógł wrócić, a byłyby to już fundusze osobne, jako

własność powiatu na cele stanu włościańskiego przeznaczone, z którychby ani żyd, ani mieszczanin, ani szlachcic nie powinien mieć kredytu, gdyż byłaby to kasa wyłącznie dla włościan, kasa z funduszów, które od włościan pochodzą. Więc pierwszy zarzut, który dosięgnął poprzedni projekt, mego projektu dosięgnąć nie potrafi.

Drugi zarzut, który miał pozór sprawiedliwości, był ten, że istniałaby pewna niesprawiedliwość, gdyby włościanie jednej gminy mogli otrzymywać pożyczki z funduszu drugiej gminy. Nie bardzo to ja dobrze rozumiem wobec doniosłych praw solidarności, ażeby tak wioskami, parafiami, gminami patrzeć na te interesa, — ale szanując ideę, że pierwszeństwo do kredytu winien mieć włościanin z gminy A. a nie z gminy B., jeżeli gmina A. złożyła swoje fundusze, wprowadziłem do projektu paragraf, który powiada, że włościanie gminy, którzy złożyli swoje fundusze do wysokości tych funduszów mają pierwszeństwo przed innymi.

Pozostał trzeci zarzut bardzo trudny do odpowiedzi dla mnie, jako niedostatecznie stosunki tutejsze znającego, że w ten sposób robi się wyłom w autonomii gminnej.

Przedewszystkiem chciałbym mieć zdanie prawnika co do tego, czy to jest wyłomem w autonomii: zabrać fundusze włościanom, ażeby je oddać tymże samym włościanom, ażeby naglące potrzeby, które zkąd inąd załatwić się nie dadzą, za pomocą tych funduszów załatwić. Zdanie prawnicze, jakie otrzymałem, zupełnie utwierdza mnie w przekonaniu, że kiedy się szanuje i afirmuje własność, kiedy się funduszów nie zabiera, kiedy się ich innym nie daje, ale tylko tym samym włościanom, że to nie jest wyłom zrobiony w autonomii gminy. Gdyby zresztą nawet wyłom taki przyszło uczynić, to według mego zdania i przekonania, w tak doniosłej i trudnej sprawie, jak wydobycie włościan z rąk lichwy, trzymać by się raczej należało zasady rzymskiej: „Salus populi suprema lex esto“, aniżeli pozwolić, ażeby przez niewolnicze uszanowanie dla litery ustawy, spleśniały w skrzynkach miliony, i ażeby tymczasem tysiące włościan wyrzucono z ziemi i zniszczono w ten sposób, iżby do dobrobytu dojść nie mogli.

Nie jestem materyalistą i rozumiem doskonale, że ponad materyą są daleko szczytniejsze i piękniejsze aspiracje i uczucia; ale pewien dobrobyt dla ludu wiejskiego jest wszędzie potrzebny, a do tego dobrobytu dojść nie można w inny sposób, jak podając tej licznej klasie włościan rękę ze skuteczną pomocą, gdyż inaczej oni rady sobie nie dadzą. Jeżeli jednakże ktokolwiek poczytywałby, że to jest zamach na autonomię, ażeby zabrać fundusze pierwszej kategoryi, a mianowicie 1,600.000 zł. z kas gminnych, to nie mógłby tego mniemać o tych czterech milionach złotych, które są winkulowane i które do tego użyć można.

Dla tego mniemam, że ten projekt ze stanowiska społecznego i politycznego i ze stanowiska ekonomicznego, tak jak dzisiaj obrobiony, zasługuje na uznanie i zatwierdzenie Wysokiej Izby.

Upraszam przeto, ażeby Wysoka Izba raczyła wybrać oddzielną i specyalną komisyę z 9 członków złożoną dla rozbioru tego projektu, gdyż tutaj potrzeba najtęższych sił, ażeby wszystkie trudności ogarnąć i o ile da się usunąć.

Do tej prośby mojej dołączam trzy uwagi. Mianowicie pierwszą, że przedmiot ten ma tę szczęśliwą stronę, iż w jakimkolwiek kierunku zapadnie uchwała Wysokiej Izby, z góry możemy liczyć na Sankcyą Monarszą, inicyatywa bowiem wzięcia pod nadzór i nadania pożyteczniejszego kierunku funduszom gminnym wyszła od samej korony. Jego ces. król. Ap. Mości najmiłościwiej nam panujący Monarcha widocznie w skutek rezolucyi ankiety, która miała miejsce r. 1879. wydał 2. Lipca 1880. r. polecenie do J. E. pana Ministra spraw wewnętrznych, ażeby wziąć pod rozwagę, jak można fundusze gminne pożytecznie użyć i inaczej zabezpieczyć. Jeżeli Wysoka Izba to postanowi, to stanie się zadość troskliwości Monarchy, a Sankcya jest niewątpliwa tem bardziej, że J. E. Namiestnik jako c. k. Komisarz rządowy najusilniej przemawiał za tem, ażeby te fundusze pożyczkowe (bo o innych nie było mowy) wziąć w karby i tymże funduszom pożyteczniejszy kierunek nadać.

Uwaga druga nastręczona mi została przez to co się działo tego roku w sąsiednim kraju w Sejmie bukowińskim. Włościanie bukowińscy mieli to nieszczęście, że się także zadłużyli w banku rustykalnym na sumę 891.000 złr. w. a. co wraz z procentami wynosi 1,000.000 zł. i tak samo byli zagrożeni wywłaszczeniem. Reprezentacya bukowińska musiała się zająć tą sprawą i coś zrobić. Postanowiła więc na tegorocznej

sesyi upoważnić Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki, aby włościan z rąk banku rustykalnego wykupić a następnie razem z podatkiem pożyczkę tę ściągnąć. Nie zdaje mi się, ażeby któremukolwiek z nas to porównanie, że Galicya z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, kraj dziesięć razy większy (gdyż Bukowina ze swoją ludnością zajmuje tylko obszar kilku powiatów) nie mogła się zdobyć w kwestyi tak doniosłej społecznej i politycznej jak ta, o której dziś mówimy na to, na co się zdobył Sejm bukowiński.

Ostatnia uwaga odnosi się do odleglejszej przyszłości. Kraj nie ma funduszów, ażeby zkądinąd przyjść z pomocą. Gdyby Wysoka Izba nie zgodziła się tknąć tych funduszów, to rzecz pozostanie po dawnemu i nic się nie zrobi w tej kwestyi. Za lat dwadzieścia smutno to pomyśleć, włościanie tak samo jak dzisiaj będą w organizmie społecznym i narodowym tak samo słabi. Wówczas to nie będą zdolni ani spożytkować obowiązków, jakie Opatrzność na ową chwilę narodowi wypisze w wielkiej księdze swego przeznaczenia (oklaski i brawo).

JW. Marszałek. P. Wrotnowski wnosi, ażeby wybrać komisyę z 9 członków składać się mającą i tejże komisyi przekazać wniosek jego o utworzenie powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tego wniosku odnoszącego się do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu żąda, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty. Wybór komisyi tej z 9 członków składać się mającej będzie regulaminowo traktowany.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Romanowicza w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego z rozłożeniem spłaty na 40 lat. Wnioskodawca p. Romanowicz ma głos.

Aleg. 29. P. Romanowicz. Wysoka Izbo! Kiedy w roku zeszłym na porządku dziennym narad naszych stanął projekt tak zwanej ugody indemnizacyjnej, wówczas w kilku ogólnych zarysach nakreśliłem obraz stuletniej gospodarki dawnych rządów austryackich w tym kraju i wykazałem, jak dalece przez całe te 100 lat systematycznie dążono do tego, aby kraj nasz zubożyć i pod względem ekonomicznym do ostatecznej doprowadzić ruiny. Zdawało mi się, panowie, że przypomnienie to było potrzebnem wówczas, kiedy na stole tej Wysokiej Izby leżał projekt, który dawną krajowi temu wyrządzoną krzywdę nietylko przedłużał, ale jeszcze i zwiększał, obciążając kraj ten ciężarem o pół miliona wyższym od dotychczasowego.

(Zastępca Marszałka ks. biskup Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wys. Izba z ciężkiem sercem przyjęła ową ugodę, czując jak wielki i dotkliwy przez nią na kraj spada ciężar. Spóźnionem byłoby dzisiaj wdawać się czy to w krytykę owej uchwały, czy w jakiekolwiek po niej ubolewanie, stoimy bowiem wobec faktu, którego ostateczne dopełnienie już nie od nas zależy, ale od drugiej kontraktującej strony, to jest od uchwały reprezentacyi państwa. Na czasie zaś wydaje mi się co innego, na czasie, wydaje mi się, zastanowić się nad sytuacyą finansową, w jakiej się obecnie kraj znajduje, na czasie zdawałoby mi się obmyśleć, ażali nie możnaby szkodliwych skutków tej ugody chociaż w części załagodzić, ażali nie możnaby choć pośrednio pewnych korzyści dla kraju z ugody tej wyprowadzić, ażali nie możnaby dzisiaj na dalszą przyszłość obmyśleć planu finansowego i ekonomicznego dla kraju, planu, który by mógł sprowadzić gospodarkę naszą finansową i ekonomiczną na lepsze tory.

Jak wówczas nawiązałem do stuletniej gospodarki rządu w naszym kraju, tak dzisiaj nawiązać muszę do 20-letniej gospodarki konstytucyjnej i autonomicznej. Wiadomo w jakim stanie odebraliśmy kraj w chwili, kiedy się rozpoczęła era konstytucyjna i autonomiczna. Wiadomo, że był on w zupełnym upadku ekonomicznym, wiadomo, że to wszystko co gdzieindziej działalnością usilną rządu powstaje gwoli cywilizacyjnemu rozwojowi kraju, to wszystko u nas prawie nie istniało albo istniało na tak niskim stopniu, że ilekroć porównamy siebie z innemi sąsiedniemi państwami, czy prowincyami, rumienić się musimy za nasz kraj. Nic tedy dziwnego, że obok tych wielkich celów politycznych, jakie sobie wówczas kraj postawić musiał, kiedy mu choć trochę zwolniono dawne więzy polityczne, nic dziwnego, że obok tych haseł politycznych przyjęło się hasło oświaty i dobrobytu, że pod tym sztandarem wszyscy bez względu na przekonanie polityczne, bez względu na różnice narodowościowe, bez względu na to, jakiekolwiek mogłyby

dzielić nas różnice, wszyscy pod tym sztandarem stoimy i pracujemy.

Co do oświaty, słów dużo tracić nie potrzebuję. Wszak stoi przed nami fakt, który niewątpliwie zajmuje dzisiaj wszystkie umysły w tej Wysokiej Izbie i wszystkie światłe umysły całego kraju, fakt, że przeszło 2000 gmin niema szkół ludowych, że zaledwie 11% ludności umie czytać i pisać; że dzisiaj po latach 20 konstytucyjnego i autonomicznego gospodartwa, wysilamy się wszyscy na wyszukanie sposobu, w jaki możnaby każdą z tych osieroconych gmin w szkołę zaopatrzyć, i dla tych szkół o ile możności dobrych dostarczyć nauczycieli, jakim sposobem możnaby tej ogromnej większości ludności kraju naszego, która niema elementarnego środka oświaty, bo nie ma nauki czytania i pisania, ten elementarny środek dać w rękę. Ten fakt wystarczy za wszystko co w tej sprawie powiedzieć by można. Jakiekolwiek jednak byłyby zapatrywania różnych kół w tej Izbie na to, w jaki sposób zaradzić złemu, jakkolwiek jedni z nas mogą bardziej skłaniać się ku projektowi, który chce mieć szkoły jak najtańsze byle jak najprędzej w życie weszły, a drudzy mogą się obawiać że najtańsze szkoły mogą pewne szkodliwe sprowadzić następstwa, jakiekolwiek powiadam byłyby pod tym względem zapatrywania, z pewnością każdy z nas za pomocą najprostszego obliczenia przyjdzie do przekonania, że czy tania szkoła, czy kosztowna, to jeżeli ten program oświaty ma być wykonany, wymagać on będzie szerszego powiększenia rubryki szkolnej w budżecie krajowym. Kiedy zatem kto woła „oświaty“ woła także i podniesienia budżetu i musi dojść do przekonania, że jak we wojnie tak i w tej tu u nas walce z ciemnotą potrzeba pieniędzy i znowu pieniędzy i zawsze pieniędzy. Kwestya szkolna jest w znacznej części, a może w najznaczniejszej części kwestyą budżetową i finansową, i pociąga za sobą w koniecznym następstwie zastanowienie nad tem, jakim sposobem my temu nieuniknionemu wzmaganiu się wydatków na szkołę w przyszłości będziemy w stanie podołać.

Pod względem dobrobytu ten 20 letni okres konstytucyjny i autonomiczny, który mamy za sobą, niestety, jeżeli nie zupełnie to prawie zupełnie jest bezpłodny. Podzielićby go można na 3 peryody. W pierwszym, do roku 1873, wszystkie dążenia tej Wysokiej Izby, wszystkie dążenia kraju całego były skierowane ku temu, aby krajowi szersze prawa polityczne zdobyć, aby się pozbyć tej falangi opiekuńczej, germanizacyjnej, która na nas ciężyła, ażeby prawa nasze rozszerzyć i zabezpieczyć, aby językowi narodowemu zdobyć należne mu stanowisko w sądzie, szkole i urzędzie. Na te troski, na te starania o to i na walki o to musieliśmy użyć pierwszego peryodu konstytucyjnego i autonomicznego życia naszego a zaniedbaliśmy sprawy ekonomiczne. Około roku 1873 zaczęliśmy przychodzić do poznania, że to zupełne zaniedbanie spraw ekonomicznych, owo laisser faire, które było wtedy zasadą naszą, owo pozostawienie wszelkiej pracy nad podniesieniem ekonomicznem kraju jednostkom lub stowarzyszeniom nie może nam wystarczyć. Musieliśmy przyjść do przekonania, że chcąc lud wyrwać z ciemnoty, z tej nędzy, która tak jaskrawo wówczas stanęła nam przed oczyma, chcąc ażeby ten kraj — niegdyś szpichlerz Europy nie miał co lat kilka głodowej kwestyi, — i chcąc ratować rękodzielnika naszego, co zwija warsztat, bo go obce płody spędzają z targu, trzeba nam rozpocząć akcyę publiczną, popartą temi siłami kapitału, jakim kraj rozporządzać może i tym organizmem administracyjnym jakim rozporządza. Rozpoczął się więc okres drugi, okres dochodzeń, badań, ankiet, komisyi, projektów jednem słowem zdobywano sobie myśl, którąby później przeszła w czyn. Pomijając szczegóły, jakiebyśmy w tej pracy badawczej i rozpoznawczej zdobyli, rezultat jej ostateczny jest niewątpliwie ten, że z zasadą bezwarunkowego laisser faire, bezwarunkowego pozostawienia jednostkom czy asocyacyom całej pracy ekonomicznej zerwać raz musimy.

I owoż rozpoczyna się okres trzeci, w którego pierwszych dopiero latach jesteśmy. Rozpoczyna się założeniem Banku krajowego. Od tej chwili myśl przejść już powinna w czyn.

Nie moją rzeczą, ani nie należałoby to do przedmiotu, abym stawiał horoskop przyszłej działalności Banku krajowego. Ale zapewne wszyscy zgodzimy się, że wszystkim potrzebom ekonomicznym naszego kraju, że wszystkiemu temu co nam program ekonomicznego odrodzenia jako zadanie stawia, Bank krajowy żadną miarą zadość uczynić nie może, a to z tej prostej przyczyny, że Bank krajowy jako Bank może rozwinąć czynność tylko kredytową a żadną miarą

rozwinąć nie może działalności subwencyjnej. Działalność kredytowa niewątpliwie bardzo potrzebna i konieczna, ożywia produkcyę, ale kredyt nigdy nie wystarczy na to, aby kraj, który znajduje się prawie na dnie przepaści, wydźwignąć. Widzieliśmy wszędzie, gdziekolwiek podjęto szerszą akcyą ekonomiczną około podniesienia rolnictwa, przemysłu i handlu wszędzie tam obok akcyi kredytowej idzie druga równoległa, którą nazwać można subwencyjną, tej Bank krajowy podjąć nie może. Widzieliśmy, aby się tylko na najbliższy przykład powołać, w Królestwie polskiem nie poprzestawano na założeniu Banku polskiego, ale w budżecie Królestwa krociowe wstawiano kwoty na podniesienie przemysłu.•

Któż tę część zadania ma podjąć? Zdawałoby się, że w pierwszym rzędzie państwo, to państwo, które zmarnowało nasze dobra koronne, które zabrało nasze saliny, to państwo, które obciążyło nas nieprawnie wielkim ciężarem indemnizacyjnym, to państwo, które rok temu zabiło jedyny u nas wielki przemysł, to jest przemysł naftowy, a które mimo tego wszystkiego ciągle powiada, że my jesteśmy *ein passives Land.* Tak być by powinno i od tego państwa powinniśmy oczekiwać działalności ekonomicznej, zwróconej ku podniesieniu kraju naszego, ażeby choć w części spłacić dług w obec nas, zmazać choć w części winę, która na niem ciąży.

Ależ, panowie, czy ktokolwiek z nas przypuszcza, że się to stanie? ja przynajmniej nie. Zdaje mi się, że wszystkie owe opory i wstręty z jakiemi wszelkie nasze wnioski dążące do tego, aby się coś dla kraju pod względem ekonomicznym i kulturnym uczyniło, napotykały się we Wiedniu nie tylko w Radzie państwa, ale i w Rządzie samym, że te opory i wstręty powinny były nas dostatecznie przekonać, iż od państwa mało lub prawie nic spodziewać się nie możemy. Nie chcąc przeto upaść bezpowrotnie i bez nadziei podźwignięcia, musimy sami w nasze ręce uchwycić akcyę odrodzenia kraju pod względem ekonomicznym. Obowiązek ten zatem spadnie na Skarb krajowy.

I cóż ten Skarb krajowy może uczynić? W budżetach, które nam są przedkładane, zwłaszcza w budżetach ostatnich dwóch lat, jest ten plan lekko, że tak powiem nie śmiałą ręką już naszkicowany. Za to naszkicowanie poprzednikom naszym winniśmy wdzięczność i uznanie a ta wdzięczność i to uznanie w tem się wyrazi, że zechcemy i potrafimy wykończyć to dzieło, ten szkic, który czeka tylko ręki, mogącej go wypełnić.

Przyjrzyjmy się zatem budżetowi. Jeżeli panowie na szkoły rolnicze, na szkołę lasową i weterynaryi preliminuje się w budżecie na rok 1884 wcale pokaźną sumę 135.000 zł. to nie zapominajmy o tem, że są to szkoły wyższe i średnie, że nam obok tych szkół potrzeba znacznej ilości niższych szkół-rolniczych i że, już Wysoka Izba uchwaliła, aby szkoły takie w jak największej liczbie zakładane były. Stoimy tu zatem w obec rubryki budżetu, którą koniecznie, jeżeli odrodzenie ekonomiczne kraju chcemy podjąć, znakomicie musi być podniesioną.

Jeżeli, panowie, w rubryce „budowy wodne“ widzimy wstawione na rok 1884. 32.000 złr., jeżeli obok tego 13.000 złr. na meljoracye, to nie zapominajmy, że Wysoka Izba już uchwaliła była, że kraj ma się przyczynić w $^1/_3$ części do regulacyi niespławnych części rzek, nie zapominajmy o tem, że ruch melioracyjny jest dopiero w samych początkach i że największem zadaniem jakie mamy w obec rolnictwa do spełnienia jest melioracya. To zadanie musi być prowadzone dalej z bardzo wytężoną energią, im bardziej zaś ruch melioracyjny będzie się ożywiał i wzmagał, tem bardziej wydatki budżetu krajowego na tę rubrykę zwiększać się będą. Jeżeli cały przemysł górniczy zajmuje w budżecie naszym nie więcej jak 16.000 zł., toż chyba przyznacie Panowie, że ta kwota śmiesznie jest małą w porównaniu z tem, co jest do uczynienia. Toż pamiętajmy, że jak już miałem zaszczyt wspomnieć, przemysł naftowy jest w takiem położeniu, że bez bardzo energicznej, bardzo ofiarnej działalności kraju, on żadną miarą wydźwignąć się nie zdoła. Czy ta działalność kraju zwróci się ku subwencyom wprost przemysłowi naftowemu dawanym, czy też się wyrazi ulgami w autonomicznych dodatkach do podatków, to jest pytanie, które tu nienależy. W każdym razie musimy sobie powiedzieć, że albo z tym przemysłem naftowym już jest koniec, albo musimy się wziąć bardziej energicznie do jego podźwignięcia. Jeżeli dalej słusznie chlubimy się tem, że sieć dróg krajowych jest już na ukończeniu i że są one w stanie bardzo dobrym; jeżeli chlubimy się, że moglibyśmy już rozpocząć wykonanie bardzo racyonalnego planu subwencyonowania dróg powiatowych

i gminnych, to nie zapominajmy o tem, że już Wysoka Izba uchwaliła dla dwóch wicynalnych koleji żelaznych subwencyę w łącznej kwocie 250.000 zł. i że te koleje mnożyć się będą i muszą, i wszystkie nowe koleje takie, będą pewno do nas przychodzić z żądaniem subwencyi. Nie zapominajmy też i o tem, że jedna gałęź komunikacyjna, niesłychanie ważna, najtańsza i najłatwiejsza, komunikacya rzeczna, jest w stanie zupełnego zaniedbania, że nigdzie uporządkowanie parowej żeglugi na rzekach nie powstało bez znacznej pomocy ze strony skarbu i że o pomoc tę bardzo prędko i w bardzo krótkim czasie odwołać się do nas może żegluga parowa na Dniestrze i Wiśle, a nie będziemy w stanie odmówić.

Cóż powiemy o pozycyach budżetu krajowego na przemysł? Jeżeli w roku zeszłym uchwalono na ten cel 45.000 zł. a w budżecie na rok 1884. wstawiono 67.000 zł., to zapewne każdy z panów przyzna, że tą kwotą nie zdołamy ani powstrzymać od upadku przemysłu rękodzielniczego, ani wskrzesić i udoskonalić domowego przemysłu ludu, ani wreszcie, co stawiam jako również ważne, a może ważniejsze zadanie, stworzyć przemysł fabryczny, bo ten tylko zdoła ożywić skutecznie naszą produkcyę i nasze życie ekonomiczne. Subwencyonowanie szkół przemysłowych i fachowych szkół rękodzielniczych subwencyonowanie powstających spółek przemysłowych i rękodzielniczych i zaopatrywanie ich w nowe udoskonalone machiny i narzędzia, wysełanie techników za granicę, by studyowali te gałęzie przemysłu fabrycznego, które u nas w życie wprowadzone być mogą, ulgi podatkowe w zakresie autonomicznym dla nowych fabryk i nowych gałęzi przemysłu, ułatwienie zużytkowania niewyzyskanej dotąd siły wody, oto są sprawy, dla których z pewnością 67.000 zł. niewystarczy.

Jeżeli więc program ekonomicznego odrodzenia kraju, który jest z pewnością programem całego kraju i Sejmu, a który przed 2 laty z tego Najwyższego w tej Wysokiej Izbie miejsca podniesiony został, jeżeli ten program ma wejść w czyn, a nie zostać frazesem, to musimy budżet krajowy i jego rubryki gospodarcze bardzo znakomicie podnieść.

I jeżeliby tutaj mówić o podnoszeniu budżetu o jakich kilkadziesiąt albo stotysięcy, to żadną miarą wystarczyćby to nie mogło.

Podnieść! ależ zkąd podnieść? Wszak jedynem i głównem źródłem dochodów krajowych naszych są podatki. A w tej tu Wys. Izbie, która tego roku koniecznością zmuszona, przyjęła i wykonuje na każdym kroku, program oszczędności, w tej to Wys. Izbie nie potrzebuję dowodzić, iż powiększenie dodatków do podatków krajowych jest bezwarunkowo niemożliwe, i że na tej drodze zwiększania ciężarów, dalej postępować nie możemy. To, panowie, nie sentymentalizm, który się unosi nad tem, że biedny włościanin lub rękodzielnik nie może płacić podatków, to nie ten sentymentalizm ze mnie przemawia, ale poczucie rzeczywistego położenia kraju tak przeciążonego, że dalej go przeciążać nie można.

Takie podniesienie podatków, ażebyśmy mogli wzmiankowane potrzeby zaspokoić w budżecie nie jest możliwe. Potrzeba szukać innego środka i zdawało mi się, że w wniosku, który przedłożyłem, środek taki jest podany.

Jeżeli moi Panowie, budżet krajowy i indemnizacyjny a raczej z budżetu indemnizacyjnego to, co pokrywamy dodatkami do podatków, weźmiemy jako całość i jeżeli pojedyńcze tego całkowitego budżetu rubryki obliczymy w stosunku procentowym, dojdziemy do następującego rezultatu. Z tego co w dodatkach płacimy na fundusz krajowy indemnizacyjny idzie 4% na cele ekonomiczne, 8% na oświatę, 10% na zdrowie publiczne, 13% na drogi, 11% na administracyę i inne drobne wydatki a 53% na spłatę długów, jeżeli spłatę długów nazwiemy także indemnizacyą, a więc spłatą tego, co kto inny powinien był płacić, toż przeszło 53% idzie nieprodukcyjnie na to, ażebyśmy opłacali stare cudze grzechy. Czyż kraj, który całą połowę swoich autonomicznych podatków na cele nieprodukcyjne używa, może się ekonomicznie odrodzić? i można podjąć jakąkolwiek szerszą akcyę w kierunku odrodzenia ekonomicznego? Ja sądzę że nie! i że skoro niemożliwem już jest podnieść dodatki do podatków, to potrzeba starać się za pomocą zmian naszej finansowości, za pomocą takiej, jaką projektuję, konwersyi indemnizacyjnego długu, zmienić ten nieprawidłowy stosunek, iż 53% podatków idzie na dług. Gdy Czechy płacą 3 miliony rocznie na szkoły ludowe, bo niemają takiego ciężaru jak my, gdy Styrya przeszło ½ miliona płaci na szkoły, gdy Austrya dolna i Morawa płacą przeszło milion, to my nie płacimy całego ½ miliona, a już ten ciężar

wydaje nam się tak wielki, że zastanawiamy się nad tem, jakimby cudem najtańsze mieć szkoły i najtańszego nauczyciela, bo już i ten ½ miliona wydaje się nam kolosalnie wysoką cyfrą. Zdaje mi się, że ten jeden fakt już powinien nas przekonać, że potrzeba radykalnej kuracyi, ażebyśmy nie potrzebowali oszczędzać wydatków na tę najżywotniejszą potrzebę, jak podniesienie szkół i stanu ekonomicznego kraju. Potrzeba więc radykalnej kuracyi, a tą może być tylko zmniejszenie nieproduktywnych wydatków na dług indemnizacyjny ażeby można podnieść wydatki produkcyjne. Ten jest cel projektu konwersyi długu indemnizacyjnego. W kilku słowach wykażę, jak według moich bardzo skrupulatnych obliczeń tę konwersyę sobie wyobrażam.

Z początkiem r. 1885, kiedy mojem zdaniem konwersya mogłaby wejść w życie, będziemy mieli 54 miliony niespłaconego długu indemnizacyjnego. Ten dług skonwertowany na pożyczkę 4½% płatną w 40 latach po kursie emisyjnym 90 za 100 a z przyjęciem dotychczasowych obligacyi w zamian za nowe po kursie 101 złr., urósłby do 60 miljonów. W jaki sposób urządzić spłatę tej wielkiej pożyczki wobec faktu, że rząd zobowiązał się do dawania zaliczki i subwencyi przez lat 13? Musimy plan układać stosownie do rozporządzalnych potrzeb, czyli musimy w pierwszych 13 latach, kiedy będziemy mieli subwencyę i zaliczkę rządową, amortyzować prędzej, a w pozostałych 27 latach, kiedy nie będziemy już mieli od rządu subwencyi i zaliczek, spłacać powolniej. Rozporządzamy tedy w pierwszych 13 latach następującemi kwotami: Najprzód nadaną subwencyą i zaliczką w kwocie 2 milj. 425 tysięcy, a następnie zniżonym o 9 centów dotychczasowym dodatkiem indemnizacyjnym w kwocie 2 miljonów 280 tysięcy, co razem czyni 4 miliony 705 tysięcy, a po potrąceniu kosztów administracyi 4.669.000 złr. Taką roczną ratą w przeciągu lat 13 zamortyzujemy blisko 34 miliony — pozostałoby jeszcze do spłacenia przeszło 26.700.000, na co na 27 lat wystarczy roczna rata milion 724 tysięcy, czyli o ½ miliona mniej — niż w 13 letnim perjodzie, w którym już dodatek indemnizacyjny będzie zniżony o 9 centów. To zniżenie indemnizacyjnego dodatku o 9 centów pozwoliłoby nam podwyższyć o te same 9 centów dodatki na fundusz krajowy, z czego uzyskalibyśmy 950 tysięcy do miliona na cele produkcyjne budżetu krajowego. Jeżeli Panowie obliczymy, że szkoły w najgorszym razie kosztować będą 5 kroć tysięcy więcej niż dzisiaj, to ów milion blisko, który uzyskujemy, bardzo dobrze rozdzieli się na dwie połowy, z których każda poświęconą będzie równie uprawnionym i równie ważnym celom oświaty i dobrobytu; możemy wtedy w budżecie wstawić blisko pół miliona na szkoły, a blisko pół miliona na gospodarstwo krajowe. Powie kto, że niezużytkujemy zaraz tego pół miliona na szkoły a nawet dość znaczna suma zostanie w pierwszych latach a toż samo i co do drugiej części budżetu. Otóż to, czegobyśmy niezużytkowali w pierwszych latach, mogłoby reprezentować ową dotacyę kasy krajowej, do której skarb krajowy od lat tylu wzdycha, a któraby umożliwiła, żebyśmy przestali opłacać bieżące procenta od chwilowo zaciągniętych pożyczek. Czegobyśmy w pierwszych latach niewydali, może także służyć do pokrycia niektórych jednorazowych wydatków n. p. naglące budynki dla szkół rolniczych, a powoli stopniowo dochodziłoby się do tych maksymalnych cyfr, które tutaj postawiłem. Taki jest w ogólnym zarysie ten projekt.

Czy mamy prawo, zapytacie Panowie, ciężar którego sami udźwignąć nie możemy w części przenieść na następne pokolenie? Raczcie Panowie przypomnieć sobie, że ciężar indemnizacyjny spadł na nasz kraj w najgorszej chwili, bo w chwili, kiedy owoce tylekroć przezemnie wspomnianej gospodarki rządowej już zupełnie były dojrzałe w kształcie zubożenia kraju, i kiedy wkrótce potem otrzymaliśmy dar bardzo cenny, ale też bardzo kosztowny, autonomię, która zdjęła pewną część obowiązków rządowych z państwa a przeniosła na nas, ale nie dała ulg podatkowych, owszem powiększyła jeszcze i powiększyć musiała ciężary, jakie na kraj spadły. W takiej chwili zostaliśmy długiem indemnizacyjnym obciążeni. Wtedy, kiedyśmy się rozpatrzyli, że trzeba wiele dla kraju robić, że trzeba wielkie sumy ze skarbu łożyć, aby kraj podnieść, — wtedy mieliśmy finansowo związane ręce, bośmy z powodu wielkiego ciężaru indemnizacyjnego nie mogli rozwinąć tej, jaka była potrzebna, akcyi ekonomicznej i kulturnej. W obec tego i w obec faktu, iż nie mamy innego źródła, z jakiegobyśmy mogli dochody krajowe podnieść, sądzę, moi Panowie, że sama konieczność usprawiedliwić nas może w obec przyszłego pokolenia, jeżeli część ciężaru naszego na to przyszłe pokolenie przerzucimy. Ale miejmy zaufanie do sie-

bie samych, że tym milionem, który przez lat kilkanaście na cele produkcyi w budżet krajowy wstawimy, tym milionem potrafimy tak gospodarować, iż rzeczywiście kraj podniesiemy i że temu przyszłemu pokoleniu, na które nakładamy ten ciężar o ½ miliona, oddamy kraj zagospodarowany, zameliorowany, uporządkowany i w każdym razie będący w stanie znakomicie lepszym, aniżeli myśmy go odebrali od rządu autokratycznego i centralistycznego.

Powiadają, że przedwczesnym jest ten projekt i ten mój wniosek dla tego, ponieważ ugoda indemnizacyjna nie jest jeszcze dokonaną. Mnie się zdaje, że ten zarzut nie byłby słusznym a to z tego powodu, iż Wydział krajowy mógłby i powinien, jeżeli Wysoka Izba do tego wniosku się przychyli, przygotować całą sprawę tak, ażeby w chwili, kiedy ugoda indemnizacyjna będzie już faktem dokonanym, można sprawę konwersyi już na realne tory sprowadzić. Więc wniosek mój ma na celu nie bezpośrednie w tym roku 1883 wykonanie konwersyi, ale naprzód przysposobienie do niej umysłów a zarazem przygotowanie jej takie, aby mogła wejść w życie, kiedy ugoda będzie dokonaną. Powiadają, że nie podobna wykonać tego planu dla tego, ponieważ rząd się do tego nie przychyli. Otóż najpierw rząd nie jest tu interesowanym, bo my od niego nie żądamy żadnej zmiany tego, cośmy tamtego roku jako ugodę uchwalili. Po nad te kwoty, które rząd jako subwencyę i zaliczkę dać się zobowiązał, niczego innego nie żądamy.

Moglibyśmy żądać chyba gwarancyi dla zaciągnięcia pożyczki — a powiadają — rząd gwarancyi nie da. Ależ Panowie, przecież słyszymy ciągle, że tym rządem my jesteśmy, że my jesteśmy w tym rządzie, że rząd opiera się na większości rady państwa, a tą większością znowu my jesteśmy, a skoro to my — to zdaje mi się, że takiego drobiazgu jak gwarancya — my sobie sami nie odmówimy. Proszę Panów, przecież rząd powinien wiedzieć i rozumieć, że tak przeprowadzony plan podniesie siłę podatkową kraju, a zatem wyjdzie w końcu na jego korzyść. Zapytają dalej Panowie, czy my możemy dostać tak wielką pożyczkę, czy my możemy tak wielką operacyę finansową przeprowadzić. Mnie się zdaje, że świat finansowy rachować umie i policzy, iż jeżeli nasz kraj był w stanie przez lat 30 płacić blisko 3½ miliona, to potrafi przez lat 40 płacić 2 miliony i dwakroć sto tysięcy. A jeżeli to obliczy i jeżeli warunki tej pożyczki odpowiedzą chwilowym stosunkom pieniężnego targu i dadzą ten procent, jaki przeciętnie na tym targu będzie wówczas w używaniu, sądzę, że uzyskanie takiej pożyczki na żadne trudności natrafićby nie mogło tem bardziej, że ma być użytą na cele produkcyjne. Wreszcie moi Panowie, jeżeli kto ma inny środek, — jeżeli kto ma inny plan, któryby nam mógł dać ów milion koniecznie potrzebny na odrodzenie kraju, niech z nim wystąpi. Gdybym się przekonał, że ten inny sposób jest lepszy i pewniejszy od mego, niewątpliwie najgoręcéj bym go poparł. Ja, moi Panowie, pomimo mych studyów dokładnych i sumiennych, innego środka znaleść nie mogłem. Zdaje mi się, że powinniśmy sobie raz powiedzieć, że z dotychczasowem zaniedbaniem kraju koniecznie zerwać należy. Powinniśmy sobie powiedzieć, że w miejsce frazesów powinien raz stanąć czyn, że należy raz podjąć ową pracę, którąby czynniki narodowej siły podniosła. Aby była możliwa dobra polityka, trzeba mieć dobre finanse — i dobrą ekonomię.

Do tego celu zmierza mój wniosek i w tej myśli zalecam go Wysokiej Izbie do światłej i patryotycznej rozwagi (Brawo).

Pod względem formalnym wnoszę:

Wysoka Izba raczy mój wniosek odesłać do komisyi budżetowej.

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z wnioskiem posła Romanowicza zgadza, ażeby tę sprawę przekazać komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. (Krzeszło marszałkowskie obejmuje napowrót JW. Marszałek).

JW. Marszałek. Dla spóźnionej pory zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 11. Porządek dzienny jeszcze nie ułożony, rozeszlę go pp. posłom pisemnie.

Do laski marszałkowskiej złożono jeszcze trzy wnioski, które pan sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd o wyjednanie w drodze właściwej ustawy zmieniającej ustawę o należytościach prawnych z dnia 9. Lutego 1850. wraz z odnośnymi przepisami i rozporządzeniami w tym duchu, żeby wszelkie dziedzictwa po krewnych w I i II. linii (wedle postanowienia §. 731. powszechnej ustawy cywilnej) nie przenoszące wartości

500 zł. były wolne od uiszczenia należytości spadkowej bez różnicy, czy spadek przechodzi w drodze testamentu, legatu lub prawnego dziedzictwa.

Wnioskodawca:
Tyszkiewicz.

Męciński, Hoppen, Teofil Żurowski, R. Łubieński, Henryk Janko, Wł. Koziebrodzki, Antoni Tyszkowski, Stanisław Klucki, Słonecki, Artur Potocki, G. Romer, Płaziński, Jan Szeptycki, Zamoyski, Zoll, K. Scipio, Jan Stadnicki, Rittner, Madeyski, Leon Chrzanowski, Wł. Wolański, Błażowski, W. Sapieha, Borkowski, Czaykowski, Lenartowicz, M Onyszkiewicz, Mieroszowski, Rej, Goldmann, Jan Tarnowski, Kuczkowski, Hoszard, Skałkowski, Seweryn Henzel, Teofil Merunowicz, Matkowski, Chamiec, Adam Jędrzejowicz, Łoziński, Kaszewko, Ludwik Wodzicki, Rybicki, Jaworski, Stanisław Jędrzejowicz, St. Tarnowski, St. Badeni, Abrahamowicz, Kazimierz Badeni, St. Tarnowski, Adam Skrzyński, Ochrymowicz, Dzieduszycki, Kowalski, Romańczuk, Leniński, Gnoiński, ks. Sawa, Korytowski, Tadeusz Langie, W. Struszkiewicz, Antoni Golejewski, Skałkowski, Romanowicz, F. Rozwadowski, Polanowski, Roman Potocki.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu sejmowego.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

załączoną w projekcie „Ustawę o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci.“

We Lwowie dnia 27. Września 1883.

Wnioskodawca:
Czerkawski.

Majer, Czartoryski Jerzy, Madeyski, Jaworski, Rey, Solecki, Małecki, Wojciech Dzieduszycki, Rosner, Gross, Smarzewski, Hausner, Dr. Weigel, Onyszkiewicz, Fruchtmann, Heyzmann, T. Merunowicz, Rittner, Henryk Janko, Wierzbicki, Lenartowicz, Romanowicz, Goldmann, A. Sapieha, Skałkowski, A. Czaykowksi, Leon Chranowski, Zawadzki, Abrahamowicz, Max.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według przepisów regulaminu sejmowego.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na podstawie §. 19. Statutu krajowego wzywa się c. k. Rząd:

1. o wyjednanie ustawy, mocą której ustne postępowanie sądowe w sprawach spornych, tudzież zastosowana do tegoż organizacya sądowa, mogłyby być zaprowadzone w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w jak najkrótszym czasie, jeżeli już nie stanowczo, to przynajmniej prowizorycznie;

2. o wyjednanie ustawy, zaprowadzającej na wzór istniejących urządzeń w innych Państwach instytucyę Rad familijnych oraz takie postępowanie w sprawach opiekuńczych i spadkowych, któreby zapewniało dobry zarząd nad mieniem małoletnich i mniej kosztowną legitymacyę dziedzica, tudzież umożebniało szybkie objęcie spadku, a względnie podział takowego bez uciążliwych a zbytecznych formalności.

Wnioskodawca:
Madeyski.

W. Struszkiewicz, T. Langie, Wł. Koziebrodzki, M. Rey, R. Łubieński, B. Żarski, ks. Sawa, Lasocki, Wierzbicki, Błażowski, S. Henzel, ks. Kopyciński, Mieroszowski, Matkowski, S. Badeni, Jerzy Czartoryski, Roman Czartoryski, Apolinary Jaworski, W. Heyzman, Alfons Czajkowski, Hoszard, Wojciech Dzieduszycki, Majer, Pilat, Zawadzki, Zoll, St. Tarnowski, W Weigel, Płaziński, K. Bobczyński, A. Tyszkowski, W. Rybicki, St. Jędrzejowicz, Wł. Łoziński, Jan Tarnowski, Stanisław Tarnowski jun., Adam Jędrzejowicz, Józef Wernicki, ks. Buchwald, Edward Jędrzejowicz, Grocholski, Mikołaj Wolański, K. Scipio, Bolesław Rozwadowski, Jan Kochanowski, Ochrymowicz, Eugeniusz Kuczkowski, Zborowski, Polanowski, Żurowski, Kowalski, H Janko, Leon Chrzanowski, Kazimierz Badeni, Tom. Rozwadowski, Rittner, G. Romer, L Wodzicki, Emil Torosiewicz, Romańczuk, Leniński, Klucki, F. Pławicki, Tyszkiewicz, Roman Potocki, Augustynowicz, Artur Potocki, Alfred Potocki, H Wodzicki, Szczęsny Koziebrodzki, Lenartowicz, Rosner, Fruchtman, Skałkowski, Władysław Żuk Skarszewski, Jan Szeptycki, Adam Skrzyński, W. Sapieha.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według przepisów regulaminu sejmowego. Ogłoszę w zastępstwie sprawozdawcy rezultat z wyboru jednego członka do komisyi budżetowej; jest on następujący:

Na 107 głosujących p. Jan Szeptycki został 93 głosami wybrany.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie $2^3/_4$ po południu.

Porządek dzienny

8. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie w Poniedziałek dnia 1. Października 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej z 2. Maja 1873. L. 250. d. u. k. — Sprawozdawca poseł Pietruski.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia ulg finansowych, służących listom zastawnym na obligacye komunalne Banku krajowego oraz uwolnienia tych obligacyj i poborów personalu Banku krajowego od wszelkich dodatków do podatków. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Grocholskiego w sprawie ograniczenia dowolności dzielenia gruntów włościańskich i reformy prawa spadkowego dla włościan.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Pilata względem zmiany §. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z 26. Lutego 1861.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Wierzbickiego w sprawie urządzenia komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i zakładania szkół przemysłowych.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Romera względem zmiany ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi powiatowej co do przedłużenia peryodu wyborczego reprezentacyj gminnych i powiatowych na lat sześć.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Żurowskiego co do rewizyi taryf, normujących płacę posłańców roznoszących telegramy.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Langiego względem zmiany ustawy gminnej co do nadzoru władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Mieroszowskiego w sprawie zabezpieczenia właścicieli zwierząt od strat wynikłych w skutek wybuchu pewnych rodzajów zarazy.

10. Pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnienie spadków nie przenoszących 500 zł. od należytości spadkowej.

11. Pierwsze czytanie wniosku posła Madeyskiego o zaprowadzenie ustnego postępowania sądowego w sprawach spornych, o ustanowienie Rad familijnych i o zmianę postępowania w sprawach opiekuńczych i spadkowych.

12. Wybór komisyi dla powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności (z 9 członków).

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1881. funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. — Sprawozdawca poseł Goldmann.

14. Sprawdzenie wyborów poselskich. — Sprawozdawca poseł Pietruski.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 1. Października 1883.

Treść: Spis petycyj — Urlopy pp. Sanguszce, Tarnowskiemu Janowi, Wodzickiemu Ludwikowi, Stadnickiemu Janowi i Wierzchlejskiemu. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi szkolnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej z 2. Maja 1873. L. 250. d. u. k. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi bankowej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia ulg finansowych, służących listom zastawnym na obligacye komunalne Banku krajowego oraz uwolnienia tych obligacyj i poborów personalu Banku krajowego od wszelkich dodatków do podatków. — Pierwsze czytanie i przekazanie komisyi specyalnej wniosku posła Grocholskiego w sprawie ograniczenia dowolności dzielenia gruntów włościańskich i reformy prawa spadkowego dla włościan. — Pierwsze czytanie i przekazanie do komisyi prawniczej wniosku posła Pilata względem zmiany §. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z 26. Lutego 1861. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi gospodarstwa krajowego wniosku posła Wierzbickiego w sprawie urządzenia komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i zakładania szkół przemysłowych. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej wniosku posła Romera względem zmiany ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi powiatowej co do przedłużenia peryodu wyborczego reprezentacyj gminnych i powiatowych na lat sześć. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej wniosku posła Żurowskiego co do rewizyi taryf, normujących płacę posłańców roznoszących telegramy. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej wniosku posła Langiego względem zmiany ustawy gminnej co do nadzoru władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich. — Pierwsze czytanie wniosku posła Mieroszowskiego w sprawie zabezpieczenia właścicieli zwierząt od strat wynikłych w skutek wybuchu pewnych rodzajów zarazy. — Pierwsze czytanie i przekazanie do komisyi prawniczej wniosku posła Madeyskiego o zaprowadzenie ustnego postępowania sądowego w sprawach spornych, o ustanowienie Rad familijnych i o zmianę postępowania w sprawach opiekuńczych i spadkowych. — Wybór komisyi dla powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności. — Wniosek p. Maxa o przeniesienie Izby handlowej brodzkiej do Tarnopola. — Wniosek p. Antoniewicza o subwencyę dla p. Ciepanowskiego na fabrykacyę mat ogniotrwałych. — Wniosek p. Henryka Wodzickiego o zarządzie gminnych kas pożyczkowych. — Interpelacya p Merunowicza względem żydowskich stowarzyszeń zaliczkowych. — Porządek dzienny 9. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20 przed południem.

Przewodniczący JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Siengalewicz.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 120.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. — Posiedzenie otwarte.

Protokół z ostatniego (7) posiedzenia przyjęty, ponieważ nie wniesiono żadnych zarzutów.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 1. Października 1883.

199. Gmina Antoniów, przez p. Jana Tarnowskiego, w przedmiocie budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzeże — do komisyi drogowej.

200. Gmina Pniów — jak wyżej — do komisyi drogowej.

201. Obszar dworski w Pniowie — jak wyżej — do komisyi drogowej.

202. Obszar dworski w Gorzycach — jak wyżej — do komisyi drogowej.

203. Gmina Gorzyce — jak wyżej — do komisyi drogowej.

204. Gmina Zawadki, przez p. Buchwalda, o wyłączenie z okręgu Sądu powiatowego we Frysztaku i Starostwa w Jaśle a przyłączenie do okręgu Sądu powiatowego w Strzyżowie, a obwodowego tudzież Starostwa w Rzeszowie — do komisyi prawniczej.

205. Zygmunt Morawski, redaktor „Przyrodnika“, przez p. Zawadzkiego, o subwencję dla tego pisma — do komisyi budżetowej.

206. Julia Szaszkiewicz, wdowa po gr. kat. księdzu, przez p. Bereźnickiego, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

207. Izrael Glasberg, przez p. Bereźnickiego, z zażaleniem na niesłuszny wymiar podatku dochodowego od handlu skórami, którego nie wykonuje — do komisyi petycyjnej.

208. Gmina Zalipie, przez p. Onyszkiewicza, o zapomogę z powodu klęs elementarnych — do komisyi petycyjnej.

209. Gmina Mrzygłód, przez p. Słoneckiego, o przeniesienie posterunku żandarmeryjnego z Tyrawy Wołoskiej do Mrzygłodu — do komisyi petycyjnej.

210. A. Kretschmer i Gotman, przez p. Hausnera, o zwrotną subwencyę na podniesienie fabryki wyrobów łojowych — do komisyi budżetowej.

211. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Hausnera, o zaprowadzenie języka polskiego we wewnętrznej administracyi galicyjskich kolei żelaznej — do komisyi administracyjnej.

212. Prośba zaopatrzona 16 podpisami, przez p. Romańczuka, o przestrzeganie ustaw i położenie tamy bezprawiom popełnianym przez ludność żydowską — do komisyi administracyjnej.

213. Gmina Frysztak, przez p. Buchwalda, w sprawie kosztów szupasowania skazanych wyrokiem prawomocnym przez władze sądowe — do komisyi petycyjnej.

214. Kamila Jełowicka, przez p. Maksa, o przyznanie jej synowi datku rocznego w kwocie 200 zł. z fundacyi ś. p. Stanisława Strzałkowskiego — do komisyi petycyjnej.

215. Zarząd bursy nauczycielskiej w Tarnopolu, przez p. Maksa, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

216. Gmina i Rada szkolna miejscowa w Tołczowie, przez p. Merunowicza, o stypendyum dla jednego ucznia tamtejszej szkoły — do komisyi budżetowej.

217. Konwent PP. Sakramentek we Lwowie, przez p. Russockiego, o subwencyę na cel odrestaurowania kościoła — do komicyi budżetowej.

218. Wydział czytelni Akademickiej przez człon. Sejmu Rittnera o subwencyę — do komisyi budżetowej.

219. Zofia Romanowska przełożona zakładu sierót dziewcząt pod wezwaniem św. Kazimierza przez p. Hausnera o zapomogę na ukończenie restauracyi domu — do komisyi budżetowej.

220. Maryan Alma artysta opery lwowskiej przez p. Abrahamowicza o subwencyę celem kształcenia się we Włoszech — do kom. budżet.

221. Józef Bielawski nauczyciel przez p. Antoniewicza o rapomogę — do kom. petycyjnej.

222. Zarząd bursy imienia „Kraszewskiego“ w Drohobyczu przez p. Ochrymowicza o subwencyę — do kom. budżet.

223. Bazyli Stojałowski nauczyciel przez p. Ochrymowicza o zaliczkę na płacę.

224. Teofil Łastowiecki przez p. Ochrymowicza o przyznanie remuneracyi za kierownictwo szkoły w Truskawcu — do kom. edukacyjnej.

225. Gmina Jaworów przez p. Szeptyckiego o subwencyę i bozprocentowę pożyczkę na dokończenie budowy szkoły żeńskiej — do komisyi budżet.

226. Józef Sadowski nauczyciel przez p. Lasockiego o zaprowadzenie szkoły garncarskiej i tkackiej w Rabce — do komisyi kultury krajowej.

227. Ołeksa Pyłypów i inni włościanie z Niebyłowa przez p. Romańczuka o wyjednanie wynagrodzenia za szkody wyrządzone w zasiewach przez dziki z lasów kameralnych — do kom. petycyjnej.

228. Michał Trembicki przez p. Kaszewkę o policzenie lat służby wojskowej do służby nauczycielskiej — do komisyi edukacyjnej.

229. Józef Sadowski nauczyciel przez p. Lasockiego o zrównanie płacy z płacą nauczycieli w miasteczkach o 2000 ludności — do komisyi edukacyjnej.

230. Reprezentacya m. Jasła przez p. Gorayskiego o wypłacenie z funduszu krajowego należytości przedsiębiorcy zabudowań kanału szpitalnego — do komisyi budżetowej.

231. Rada szkolna miejscowa w Widełce przez p. Tyszkiewicza o podwyższenie płacy miejscowemu nauczycielowi — do komisyi edukacyjnej.

232. Rada szkolna miejscowa w Przewotnem jak wyżej — do komisyi edukacyjnej.

233. Gmina m. Jasła przez p. Gorayskiego o zaprowadzenie 8 klasowej szkoły żeńskiej — do komisyi edukacyjnej.

234. Nauczyciele szkół ludowych w Przemyślu przez p. Waygarta o pdowyższenie płac z powodu wzrostu ludności — do komisyi edukacyjnej.

235. Nauczyciele szkoły ludowej w Jaśle przez p. ks. Buchwalda o przyznanie datku drożyznianego — do kom. edukacyjnej.

236. Gminie m. Sanoka przez p. Słoneckiego o przyjęcie na fundusz szkolny krajowy emerytur nauczycieli Pawła Dembińskiego, nauczycielki Izabeli Boczarkiewiczównej i pensyi wdowy po nauczycielu Skrowaczewskim — do komisyi edukacyjwej.

237. Nauczyciele szkół ludowych w Gródku, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płac — do komisyi edukacyjnej.

238. Tymczasowe nauczycielki szkoły wydziałowej w Krakowie, przez p. Romanowicza o stabilizowanie — do komisyi edukacyjnej.

239. Zarząd Towarzystwa muzycznego imienia „Moniuszki“ w Stanisławowie, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

240. Gminy Tymbark, Jasna i Zawadka, przez p. Struszkiewicza, w sprawie posyłania dzieci do szkoły — do komisyi edukacyjnej.

241. Miejscowa Rada szkolna w Truskawcu, przez Ochrymowicza, w sprawie systemizowania drugiej posady nauczycielskiej w tamtejszej szkole — do komisyi edukacyjnej.

242. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Romanowicza, o subwencyę dla czasopisma „Szkoła“ — do komisyi budżetowej.

243. Ten sam, przez p. Romanowicza z prośbą Zarządu wyższej szkoły żeńskiej w Stryju, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

244. Tenże, przez p. Romanowicza z taką samą prośbą Zarządu wyższej szkoły żeńskiej w Kołomyi — do komisyi budżetowej.

245. Ten sam, przez p. Romanowicza, w sprawie zarządzonego zwinięcia klas równorzędnych w szkołach ludowych — do komisyi edukacyjnej.

246. Ten sam, przez p. Romanowicza w sprawie zmiany ustawy o szkołach ludowych — do komisyi edukacyjnej.

247. Ten sam, przez p. Romanowicza, o subwencyę dla wyższej szkoły żeńskiej w Sanoku — do komisyi budżetowej.

248. Ten sam, przez p. Romanowicza, o subwencyę dla wyższej szkoły żeńskiej w Jaśle — do komisyi budżetowej.

249. Anna Zglinnicka wdowa po konduktorze, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

250. Marceli Harasimowicz, słuchacz Akademii sztuk pięknych w Monachium, przez p. ks. Sawę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

251. Piotr Harasimowicz, uczeń szkoły sztuk pięknych we Florencyi, przez p. ks. Sawę o zapomogę — do komisyi budżetowej.

252. Aleksander Osuchowski nauczyciel, przez p. Zawadzkiego, o przyznanie 6. dodatków pięcioletnich — do komisyi edukacyjnej.

253. Albina Mozdyniewicz, wdowa po nauczycielu, przez p. Langiego, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

254. Ludwika Mienińska, wdowa po zarządcy szpitala Przemyskiego, przez p. Onyszkiewicza, o stały dar z łaski — do komisyi budżetowej.

255. Ks. Leon Sroczyński, przez p. Adama Jędrzejowicza, o ukaranie zbiegłego sługi jego, Marcina Kapustę — do komisyi petycyjnej.

256. Franciszka Matysiewicz, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

257. Paulina Golianowa, wdowa po konduktorze, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

258. Władysław Pelczarski, uczeń szkoły przemysłowej we Wiedniu, przez p. Słoneckiego, o stypendyum — do komisyi budżetowej.

259. Bazyli Szelestak, nauczyciel, przez p. Zborowskiego, o zaliczkę — do komisyi petycyjnej.

260. Petronela Gołębiowska, wdowa po nauczycielu, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

261. Franciszka Kronyńska, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

262. Matylda Werndl, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

263. Joanna Chrzanowska, wdowa po wicedyrektorze oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, przez p. Romanowicza, o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

264. Nauczyciele gimnazyum Brzeżańskiego, przez p. Czerkawskiego, o polepszenie bytu zastępców nauczycieli szkół średnich — do komisyi edukacyjnej.

265. Nauczyciele gimnazyum II. we Lwowie — jak wyżej — do komisyi edukacyjnej.

266. Zastępcy nauczycieli gimnazyum Stanisławowskiego — jak wyżej — przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego — do komisyi edukacyjnej.

267. Gmina Zembrzyce i inne gminy w powiecie Wadowickim, przez p. Zolla, o przyjęcie drogi gminnej z Zembrzyc do Biertowic na fundusz krajowy — do komisyi drogowej.

268. Ludwika Dembińska, opiekunka zakładu św. Zofii w Krakowie, przez p. Zolla, o subwencyę dla zakładu — do komisyi budżetowej,

269. Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, przez p. Zolla, w sprawie zniesienia chajderów i co do wykonywania przymusu szkolnego — do komisyi edukacyjnej.

270. Rada szkolna miejscowa w Podgórzu, przez p. Zolla, o zrównie posady młodszego nauczyciela w płacy z posadą starszego nauczyciela przy szkole w Podgórzu — do komisyi edukacyjnej.

271. Gmina Zakopane, przez p. Pławickiego, o utworzenie tam posterunku c. k. żandarmeryi — do komisyi petycyjnej.

272. Piotr Stachiewicz, przez p. Goldmanna, o subwencyę celem kształcenia się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

273. Miejscowa Rada szkolna w Żmigrodzie, przez p. ks. Kopycińskiego, o zapomogę na zakupno ogrodu dla szkoły — do komisyi petycyjnej.

274. Mieszkańcy gminy Załoziec dotknięci klęską elementarną, przez p. Kaszewkę, o odpisanie zaległych podatków, o zapomogę i zwrotną ratami pożyczkę — do komisyi petycyjnej.

275. Czeladnicy stolarscy we Lwowie, przez p. Merunowicza, w sprawie stypendyów rękodzielniczych — do komisyi petycyjnej.

276. Robotnicy krakowscy — jak wyżej — do komisyi petycyjnej.

277. Maryanna Hoffmann, przełożona zakładu Sióstr Miłosierdzia w Budzanowie, przez p. Podlewskiego, o bezprocentową pożyczkę na pobudowanie sal szpitalnych — do komisyi budżetowej.

278. Mikołaj Barciański, nauczyciel, przez p. Merunowicza, o zapomogą — do komisyi petycyjnej.

279. Wydział Towarzystwa „Ruska Besida“, we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

280. Gmina Słoboda Niebyłowska, przez p. Romańczuka, o uwolnienie od obowiązku konkurowania na budowę cerkwi w Niebyłowie — do komisyi konkurencyjnej.

281. Gmina Nowy Sącz, przez p. Zborowskiego, o pożyczkę 25.000 zł. na budowę koszar — do komisyi administracyjnej.

282. Gmina Krasne w powiecie Kałuskim, przez p. Romańczuka, prosi o niewysyłanie delegata rządowego w celu przeprowadzenia prawyborów do Sejmu krajowego — do komisyi prawniczej.

283. Ta sama gmina, przez p. Romańczuka, z prośbą o ochronę przed szkodami polnemi wyrządzanemi przez dziki z lasów kameralnych — do komisyi petycyjnej.

284. Gmina Krasnostawce, przez p. Romańczuka, o zezwolenie by jej wolno było przez trzech delegatów głosować na posła do Sejmu krajowego w Śniatynie — do komisyi prawniczej.

285. Rudolf Pochmarski, nauczyciel, przez p. Chrzanowskiego, o zaliczkę na płacę — do komisyi petycyjnej.

286. Rękodzielnicy polscy pracujący we Wiedniu, przez p. Merunowicza, w sprawie stypendyów rękodzielniczych — do komisyi petycyjnej.

287. Gminy Zimnawoda, Kaltwasser, Zimnawódka i Sygniówka, przez p. Merunowicza, w sprawie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków — do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Mam zaszczyt zawiadomić Wys. Izbę, iż udzieliłem p. ks. Sanguszce 8-dniowego urlopu, p. Janowi hr. Tarnowskiemu 4-dniowego, a p. Janowi hr. Stadnickiemu 3-dniowego. Ks. Arcybiskup Wierzchlejski usprawiedliwia swą nieobecność w Sejmie stanem zdrowia.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej z 2. Maja 1873. L. 250. d. u. k. — Sprawozdawca p. Pietruski ma głos. Aleg. 30.

Sprawozdawca p. Pietruski (z trybuny): Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy przedmiot ten odesłać do komisyi edukacyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalej z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia ulg finansowych, służących listom zastawnym na obligacye komunalne Banku krajowego oraz uwolnienia tych obligacyj i poborów personalu Banku krajowego od wszelkich dodatków do podatków.— Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos. Aleg. 31.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny): Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm zechce sprawę tę przekazać komisyi bankowej.

JW Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Grocholskiego w sprawie ograniczenia dowolności dzielenia gruntów włościańskich i reformy prawa spadkowego dla włościan. — JE. p. Grocholski ma głos. Aleg. 32.

JE. p. Grocholski. Z powodu że na dzisiejszym porządku dziennym są pierwsze czytania dziewięciu wniosków, poczuwam się do obowiązku być jak najtreściwszym i nie zabierać Sejmowi niepotrzebnie wiele czasu. I zaiste czyż potrzeba na to dowodów, że od czasu uchwalenia ustawy znoszącej zakaz dzielenia gruntów, te dzielenia w naszym kraju przybrały zastraszające rozmiary.

Nie powiem, ażeby we wszystkich gminach te dzielenia były w równej mierze zastraszające. Jednakże, panowie, kto zna kraj, ten wie, że w bardzo dużo gminach a nawet w bardzo dużo okolicach, te dzielenia doszły do tego stopnia, że gospodarze już niemorgowi ale półmorgowi i zagonowi na gruncie siedzą. W całym prawie naszym Podkarpaciu wszystkie połoniny, które były rzeczywiście podstawą włościańskiego

gospodarstwa tamecznego, bo tam ornych gruntów nie ma, a są tylko ogrody koło domu, wszystkie te połoniny są w obcych rękach. Kiedy dawniej w połowie Sierpnia wracano z muzyką z tych połonin i ogromne trzody bydła i owiec zpędzano z połonin, dzisiaj jak się pędzi bydło, a pytają się czyje? odpowiadają: „żydiwskie“. Dzisiaj doszło do tego, że włościanin we wszystkich okolicach Podkarpacia nie ma z czego żyć, bo nie jest w stanie utrzymać bydła, a ziemia nie daje tyle, ażeby na niej gospodarował.

Kiedy przed dwudziestu laty, Sejm pozwolił na dzielenie gruntów, znajdował się w przymusowem położeniu. Według dawniejszej ustawy o dziedziczeniu dla włościan, gospodarstwo przechodziło na jednego tylko, ten jeden miał jednakże obowiązek współdziedziców wynagrodzić, t. j. spłacić. Jak długo trwała pańszczyzna, tak długo ta spłata była prawie zupełnie nieznaczącą, bo spłacał tylko wartość chaty, a chata u nas bardzo mało warta. Po zniesieniu pańszczyzny w roku 1848. stosunki się zmieniły. Włościanin który dziedziczył grunt po ojcu, czy po bracie, był obowiązany spłacać wartość tego gruntu współsukcesorom. Kapitałów u nas włościanin nie ma, naturalnem następstwem było, że pomimo zakazów dzielenia gruntów, musiał grunta dzielić między rodzeństwo. Tak więc na papierze był zakaz, a w istocie był podział, i podział nieunikniony. Otóż Sejm (to trwało przez kilkanaście lat bo od 1848. do 1863.) Sejm znalazł się w położeniu, że potrzebował te nielegalne podziały zalegalizować. I co więcej? Rada Państwa uchwaliła wówczas ustawę, mocą której dawne prawo spadkowe dla włościan zostało zniesione i włościanie zrównani z innymi obywatelami kraju. Ustawa ta jednak w pojedynczych krajach miała wejść w wykonanie wtedy, jak dotyczące Sejmy zniesą zakaz podzielności gruntów Była więc dla Sejmu konieczność znieść ten zakaz. Zdaje mi się jednakże i nie łudzę się, że gdyby był Sejm mógł przewidzieć, co wskutek zniesienia tego zakazu stanie się po dwudziestu leciech, byłby się wtenczas zawahał i byłby tej ustawy nie uchwalił. Ale stało się. My musimy się liczyć z tem co jest, my mamy obowiązek starania się, ażeby ten stan nie pogorszył się. O cofnieniu tych podziałów mowy być nie może, ale jeżeli tak dalej pójdzie, to po drugich dwudziestu latach, my włościańskiego stanu mieć nie będziemy, my będziemy mieli proletaryat wiejski. A zdaje mi się dowodzić nie potrzeba, że podstawą potęgi państwa, że podstawą pomyślności kraju, podstawą całego społecznego ładu jest wszędzie i zawsze we wszystkich krajach zamożny stan włościański. A jeżeli to jest wszędzie to w naszym kraju jest to jeszcze większą koniecznością, bo my na nieszczęście nie mamy stanu mieszczańskiego w właściwem tego słowa znaczeniu. Jeżeliby stan włościański upadł, to w takim razie panowie i kraj zdaje mi się cały upadnie, dla tego dla was, w ogóle dla Polaków, utrzymanie silnego stanu włościańskiego, jest nie tylko kwestyą dobrobytu, nie tylko kwestyą społeczną, ale jest dla nas kwestyą polityczną (brawo). Niech Panowie to dobrze rozważą.

Jakkolwiek jestem posłem przez włościan wybranym, jakkolwiek wszędzie i zawsze interesa włościańskie popierać będę, dzisiaj stawiając ten wniosek staję na stanowisku nie posła włościańskiego, ale posła krajowego (brawo). Kraj wymaga koniecznie, ażeby tej grożącej stanowi włościańskiemu ruinie zapobiedz i tamę położyć. Gdyby ustawodawstwo w tym względzie, zależało wyłącznie od Sejmu, to Panowie nie wnosiłbym tej rezolucyi wzywającej Rząd. Jakkolwiek rzecz trudna jabym wnosił projekt ustawy, ale według naszego ustroju konstytucyjnego Sejm nie ma prawa uchwalenia takiej ustawy, która by była odpowiednią. Koniecznie tu potrzebna ustawa państwowa, jakkolwiek z drugiej strony i sama ustawa państwowa by nie wystarczyła bo prawo dzielenia gruntu jest atrybucyą Sejmu. Potrzeba więc wspólnej akcyi, tak dobrze Rady państwa jak Sejmu; dla tego zdaniem mojem nie pozostaje nic innego jak wezwać rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej przedłożył projekt, gdzie przedłożyć potrzeba i starał się o wydanie takiej ustawy, któraby tej grożącej ruinie włościan tamę położyła.

Pozwolę sobie jakkolwiek nie chcę w szczegóły się wdawać dotknąć jeszcze jednej okoliczności. Życzeniem kraju i życzeniem opartem na doświadczeniu jest, ażeby mogła być przeprowadzona komasacya gruntów, bo tylko przy komasacyi słusznie i sprawiedliwie przeprowadzonej, może gospodarstwo się podnieść ze stanu dzisiejszego. Otóż panowie, jeżeliby było możebną rzeczą przeprowadzić komasacyę, to przy tej dowolności rozdrabniania gruntów komasacya byłaby na papierze, a grunta nie byłyby skomasowane.

Więc może są jakieś obawy, ażeby zakaz dzielenia gruntów nie był przeciwny komasacyi.

Moim zdaniem nie tylko nie jest przeciwny, ale zniesienie dowolności bezwzględnego dzielenia gruntów jest koniecznym warunkiem przeprowadzenia komasacyi i otrzymania jej.

Pozwoliłem sobie wniosek postawić zupełnie ogólnikowo, jedną tylko rzecz dotknąłem tj. prawa spadkowego, bo wiem Panowie od lat dwudziestu z własnego doświadczenia, gdy Wys. Sejm uchwalił zniesienie niepodzielności gruntów, że te dwa działy ustawodawcze są ze sobą w nierozdzielnym związku. Zakazać dzielić grunta włościańskie, a nie zreformować prawa spadkowego zdaje mi się, jest niemożliwem. Kto chce jednego, musi dążyć do drugiego, i sądziłem, że potrzeba wskazać Rządowi, że w jednym i drugim względzie jest zmiana ustawodawcza konieczna; teraz proszę Panów, nasuwa się pytanie czy jest na czasie, ażeby dzisiaj Wysoki Sejm uchwalił taką rezolucyę, wzywającą Rząd. Ja sądzę, i zdaje mi się, że wielu z Panów wiedzą, że jest najwyższy czas.

Minister rolnictwa od lat czterech nietylko nosi się z myślą zrobienia w tym względzie przedłożenia; poparty przez posłów nietylko galicyjskich ale wszystkich innych prowincyi ale i te chęci swoje znakomicie przeprowadził w czyn wzywał towarzystwa agronomiczne, wzywał sądy do dania mu opinii w tym względzie — a zatem czynność jest w tym kierunku rozpoczęta. — Ale minister może mieć także trudności, mogą być przeciwne zdania, więc zdaje mi się, że jest rzeczą pożyteczną, a w dzisiejszych okolicznościach nawet rzeczą wskazaną, dobre chęci ministra poprzeć powagą Sejmu, powiedzieć mu: „My żądamy takiej ustawy, potrzebujemy jej — jeżeli stan włościański nie ma popaść w kompletną ruinę jest koniecznem aby ta ustawa przeszła w życie w jak najkrótszym czasie“. Wiemy Panowie, że z ogólnego stanowiska wolności, wszelkie ograniczenie może być wstrętnem, jednakże wolności bezwzględnej na świecie nie ma, i Sejm, który uchwalił, że rolnicy muszą posełać dzieci do szkół, Sejm, który uchwalił, że człowiekowi nie wolno pić wódki ile mu się podoba, może uchwalić, że w interesie kraju i stanu, nie wolno mu rozdrabniać gruntów do tego stopnia, aby z gospodarza stał się proletaryuszem, aby kraj upadał, a właściciel dawny stał się żebrakiem. Nie tajęę, że ustawa taka łatwą nie jest — przyznaję, że musi być bardzo wszechstronnie rozważoną, wiemy, że tej doniosłości ustawy nie dadzą się z rękawa wytrząść, ale zacząć, Panowie, potrzeba; trzeba rzecz wprowadzić na porządek dzienny, trzeba aby ludzie zaczęli myśleć, że tak jak dziś jest, być dalej nie może. Czy Rządowi powiedzie się wnieść taką ustawę, któraby zaraz przyzwolenie i zadowolenie u wszystkich uzyskała? Jakkolwiek przyznaję, że się spodziewam, bo Rząd robił studya, zasięgał zdania tych, którzy powinni być obznajomieni z tym przedmiotem, jednakże nie wiem, być może że to co Rząd wniesie nie nie będzie odpowiadało wszystkim potrzebom i że komisya będzie musiała coś zreformować, coś zmienić, będzie musiała w tym względzie z Rządem zię porozumiewać, i ze zgodą jego na tę zmianę pozwolić, ale czem prędzej to się stanie, tem większa nadzieja, że się przecież stanie. — Rada państwa ma już tylko dwa lata życia. — Jaka nowa Rada będzie? Czyż możemy wiedzieć, kto zasiędzie na ławach ministeryalnych? Jak długo ta Rada państwa, w której głosy polskie mają znaczenie, istnieje, zdaje mi się, jest obowiązkiem Sejmu poprzeć działalność Rządu, i dać wskazówki, że taka zmiana jest konieczną i przyczynić się do tego, aby ta arcyważna dla kraju rzecz była przeprowadzoną i wedle potrzeb kraju rozstrzygnięta. Jak już pozwoliłem sobie nadmienić zaczynając moje przemówienie, Rada państwa nie będzie w stanie uchwalić całej ustawy w tym względzie — ona tylko to, co do niej należy, a mojem zdaniem przeważnie ustawę o prawie spadkowem będzie miała do uchwalenia.

Resztę przekaże Sejmowi i wtedy Sejm będzie miał możność tę rzecz gruntownie rozebrać, zastanowić się nad nią i wedle potrzeb kraju załatwić. I dlatego jabym bardzo prosił i przestrzegał, Panowie! abyście się nie dali odstraszyć, że to rzecz trudna, że trzebaby pierwej wszelkie szczegóły obmyśleć i wskazać całą ustawę. My zacznijmy teraz, a tamto się znajdzie; i nie powiedzą na nas, że „zanim słońce weszło, rosa oczy zjadła“.

Co do formalnego traktowania pozwalam sobie ze względu na ważność sprawy zaproponować wybranie nowej komisyi złożonej z 12. członków i tej komisyi przekazać tę sprawę do zbadania. (Brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce

rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Wybór proponowanej komisyi postawie na porządziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Aleg. 33. Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Pilata względem zmiany §. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. P. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. Kiedy w r. 1867. zaprowadzono nowy podział kraju na powiaty, utworzono ich 74 a to w tej myśli, aby liczba powiatów zgadzała się z liczbą okręgów wyborczych. Wypowiadano wtenczas tę myśl dalszą aby nastąpiło sprostowanie granic okręgów wyborczych w tym kierunku, aby okręgi wyborcze zgadzały się z nowo utworzonemi powiatami politycznymi. Podówczas zgadzały się te okręgi wyborcze z okręgami sądów powiatowych — od tego czasu jednak nastąpiły bardzo znaczne zmiany tak w rozgraniczeniu politycznych powiatów jak i powiatów sądowych, w skutek czego dziś okręgi wyborcze dla gmin wiejskich nie zgadzają się ani z powiatami politycznymi ani z powiatami sądowymi. Jak daleko sięga ta niezgodność, zechce Wysoka Izba się przekonać z rozdanego zeszytu Wiadomości statystycznych, gdzie zestawienie powiatów politycznych i sądowych z okręgami wyborczemi gmin wiejskich zajmuje aż 12 stron. Żaden okręg wyborczy w granicach swoich nia zgadza się z powiatem politycznym. Okręgów wyborczych, których gminy wszystkie należą do jednego i tego samego starostwa, chociaż nie wyczerpuje całego obszaru jest 6,—25 okręgów jest w dwu starostwach, 28 w trzech, 13 w czterech, a dwa należą aż do 5 starostw.

Ta niezgodność okręgów wyborczych z podziałem na powiaty polityczne sprowadza mnogie niedogodności. Z jednej strony niedogodności dla władz w tem, że wszystkie czynności przygotowawcze do wyborów napotykają na liczne trudności, z drugiej strony niedogodności (jeszcze ważniejsze) dla ludności samej z tego powodu, że według podziału na starostwa z którym się zgadza podział na okręgi Reprezentacyi powiatowych, obecnie pominąwszy tylko jeden wyjątek także i podział na powiaty sądowe układają się mnogie stosunki i interesa społeczne. W skutek częstego zetknięcia w takim okręgu ludzie znają się między sobą, pozozumiewają ze sobą i wyrabia się wspólna powiatowa opinia. Zależy przeto na tem aby okręgi wyborcze zgadzały się z powiatami politycznymi, a postawienie wniosku w tym względzie uważam za szczególnie będące na czasie dzisiaj, kiedy okręgi polityczne i sądowe z wyjątkiem jednego wypadku całkiem już się zgadzają ze sobą. Otóż do zprowadzenia zgodności okręgów wyborczych z okręgami sądowymi i politycznemi zmierza mój wniosek.

Pod względem formalnym wnoszę aby wniosek mój przekazany został komisyi prawniczej, gdzie się już znajdują wnioski o zmianę statutu krajowego i petycye o zmianę ordynacyi wyborczej krajowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza zeche rękę podnieść. (większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Wierzbickiego w sprawie urządzenia komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego i zakładania szkół przemysłowych. P. Wierzbicki ma głos. Aleg. 34.

P. Wierzbicki. Sprawa podniesienia ekonomicznego kraju jest tak ściśle połączona ze sprawą urządzenia szkół przemysłowych, że sądzę, że zbytecznem byłoby, przeprowadzić dowód tego twierdzenia, również zbytecznem byłoby dowodzić, jak wielkiej doniosłości jest ta rzecz cała dla kraju naszego. Zwracam jednak uwagę, że nie ma dziś państwa, nie ma kraju, urządzonego na podstawie zapatrywań nowoczesnych, żeby tej sprawie nie poświęcono największej uwagi.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że państwo, do którego my należymy, od czasu, od kiedy zaczęło się urządzać na podstawie nowoczesnej, sprawom szkół przemysłowych i przemysłu w kraju szczególną poświęca uwagę.

Uważam za stosowne, celem umotywowania wniosku, w krótkości przedstawić Wysokiej Izbie, co u nas zrobiono już w tym kierunku, co zrobić należy i w jaki sposób postąpić mamy, aby sprawa ta, dotychczas leżąca prawie odłogiem i nie uregulowana, weszła na tory odpowiedne interesom kraju.

Pierwotne szkolnictwo w państwie austryackiem było tak urządzone, że kształcono przedewszystkiem urzędników, księży i lekarzy. Później dopiero, mianowicie w pierwszych dziesiątkach lat tego wieku zaczęto zwracać uwagę na szkolnictwo i wykształcenie techniczne. A dopiero przy schyłku pierwszej połowy wieku bie-

żącego, kiedy i stan średni został wliczony jako jeden z ważnych czynników ustroju państwowego, zaczęto myśleć o wykształceniu przemysłowem.

Otóż znachodzimy, że w r. 1851 urządzono w Austryi szkoły realne. Zadaniem tych szkół było przygotować młodzież, aby nabyła takich wiadomości, jakie dla niej, jako późniejszych rzemieślników, będą potrzebne. Szkoły te założone w r. 1851, funkcyonowały do r. 1868, w którym to roku je zreorganizowano i zrobiono z nich dzisiejsze szkoły realne. Szkoły te powołane są w pierwszym rzędzie, aby przygotować młodzież do wyższych nauk technicznych.—Ogół idąc na prądem — że się tak wyrażę — ciężkości, nie zoryentował się od razu co do celu tej szkoły, a mała na pozór okoliczność, mianowicie ta, że zorganizowane szkoły zatrzymały dawne miano, była powodem, że szkoły realne nie tylko nie przyczyniły się do podniesienia rękodzieł i przemysłu, ale były powodem wielkich ofiar, które właśnie poniosła ta część ludności, która w tem mniemaniu, że młodzież w tych szkołach nabędzie odpowiedniego wykształcenia, tam ją wysełała.

Przyrost frekwentacyi był z początku nadzwyczaj wielki i kiedy w r. 1851 w całej Austryi było 2.951 uczniów w szkołach realnych, w r. 1870 było przeszło 10.000, w r. 1880 już 18.500. Pomimo ogólnego zwiększania ilości szkół — to jednak frekfentacya w pojedynczych szkołach się umiejszała od chwili, jak spostrzeżono, że szkoły te nie dostarczają ludzi, którzyby w czemkolwiek przyczynić się mogli do podniesienia intelektualnego i materyalnego klas rzemieślniczych.

Jako dowód przytaczam, że kiedy w roku szkolnym 1870—71 do pierwszej klasy szkół realnych zapisanych było 5.437 uczniów, a liczba ta w roku szkolnym 1872—73 do 7.011 się wzniosła, już w roku 1876 spadła takowa do 5.595, a w roku 1880 do 4.043 uczni. Tu coraz bardziej występowało przeświadczenie, że szkoły realne nie odpowiadają potrzebom, do których dawniej były powołane.

I u nas w kraju, a mianowicie we Lwowie widzimy, że szkoła realna pod względem frekwentacyi cofa się w nadzwyczajny sposób. I tak kiedy w szkole tej w roku szkolnym 1873/4 zapisanych było 1.080 uczni, to odtąd spada frekwencya szkoły tej stale;

w roku 1874/5 na 792
„ 1875/6 na 819
„ 1876/7 na 700
„ 1877/8 na 548
„ 1878/9 na 473
„ 1879/80 na 391
„ 1880/1 na 293
„ 1881/2 na 253
„ 1882/4 na 224

wreszcie w bieżącym roku zapisanych jest tylko 207 uczni.

W tym właśnie czasie, kiedy szkoły realne przekształcano i kiedy frekwencya tak nadzwyczajnie z początku się wzmogła, a potem tak znacznie ubywała, przypadł także ten okres, w którym zaczęło się rozwijać coraz bardziej zapatrywanie, że podniesienie przemysłu jest najważniejszym czynnikiem podniesienia gospodarstwa w kraju. W czasie między 1867. a 1873. r., w którym widoczny jest w Austryi postęp pod względem ekonomicznym, zaczęto coraz bardziej myśleć o zakładaniu szkół przemysłowych i od tego czasu, mianowicie zaś od roku 1870. to jest po drugiej wystawie paryskiej zaczęto wywoływać w życie szkoły przemysłowe i fachowe.

(Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

W okresie od 1870. do 1880. r. urządzono w całej Monarchii szkół takich 69. Mam tu pod ręką sprawozdanie z roku szkolnego 1880/81., które wykazuje, że pod dozorem i kierownictwem Ministerstwa handlu było:

29 szkół fachowych, w których uczono koronkarstwa, hafciarstwa, tkactwa, robót pończoszkowych i szmuklerskich i w tych było razem 59 nauczycieli, 9 pomocników i 1.685 uczni.

22 szkół fachowych dla nauki robót z drzewa i kamienia; w nich zajętych 34 nauczycieli, 20 pomocników i 768 uczni.

9 szkół fachowych dla nauki robót z gliny i szkła; w nich zajętych 21 nauczycieli, 3 pomocników i 782 uczni.

7 szkół fachowych dla nauki robót z metalu; mających 19 nauczycieli, 12 pomocników i 299 uczni wreszcie

5 szkół fachowych z nieoznaczonym bliżej zakresem nauki; mających 8 nauczyli, 1 pomocnika i 300 uczni.

Wszystkie te szkoły razem wzięte miały 141 nauczycieli, 45 pomocników i 3.834 uczni.

Słusznem będzie pytanie, wiele z tych szkół przypadało na nasz kraj? Otóż tu przedstawia się widok bardzo smutny, bo z tych 69 szkół fachowych było u nas tylko dwie, mianowicie w Zakopanem szkoła sznycerska i w Kołomyi szkoła garncarska, które razem miały tylko 35 uczni, 4 nauczycieli i 2 pomocników. Z tego przedstawienia Panowie widzimy jak mało rząd dbał o to, aby właśnie w kraju naszym, który może więcej jak każdy inny posiada zarodków przemysłu, w którym przemysł domowy rozwinięty był kiedyś bardzo wysoko, w kraju, w którym przemysł ten dziś jeszcze daje bardzo wiele punktów stycznych, ażeby go dalej rozwijać i przekształcić z czasem w przemysł rękodzielniczy a w danym razie i przy pomyślnych okolicznościach w przemysł fabryczny, — aby właśnie w kraju było więcej szkół fachowych. Tu zaniedbanie rządu względem kraju naszego jest widoczne, tu rząd popełnił grzech, że dla nas, dla podniesienia przemysłu w kraju naszym, prawie nic nie zrobił.

Szkoły powyżej poszczególnione były jak wspomniano pod zarządem Ministeryum handlu, prócz tych były w państwie również i szkoły utworzone i zawiadywane przez Ministerstwo oświaty; z tych szkół mamy dwie, szkołę wyższą przemysłową w Krakowie, którą dziś przekształcono w instytut techniczny, i szkołę artystyczno-przemysłową we Lwowie przy muzeum przemysłowem. I w tych szkołach frakwencya stosunkowo mała, a opieka nad niemi bardzo skąpa. Szkoły przemysłowe były więc częściowo pod opieką Ministerstwa handlu, częściowo pod opieką Ministerstwa oświaty. Wywołało to pewne współzawodnictwo między tymi dwoma Ministerstwami, powiedziałbym nawet zawiść, naczem szkoły tylko cierpiały, póki w końcu wszystkie nie przeszły, mianowicie w roku 1881/2 pod ogólne kierownictwo Ministerstwa oświaty. Utworzono tedy komisyę centralną dla spraw nauki przemysłowej dla całej Monarchii i zdawało się, że może ta komisya zbadawszy stan rzeczy uczyni pierwszy krok, aby w kraju naszym tak upośledzonym pod względem zakładania szkół przemysłowych więcej szkół wywołać w życie. Otóż stało się inaczej; zaraz na pierwszem posiedzeniu komisyi, do której powołano także dwóch a później trzech członków z kraju naszego, zapadła większością głosów uchwała, żeby do roku 1884 nie zakładać nowych szkół tylko ulepszać istniejące. Tym więc sposobem usunęła się możliwość, aby nowe szkoły u nas zakładano, ażeby kraj nasz mógł korzystać z tej okoliczności, że szkoły przemysłowe oddano pod opiekę jednej władzy. Pod względem funduszów, jakie dotychczas łożono w Monarchii na szkoły przemysłowe zajmuje kraj nasz równie jedno z ostatnich miejsc.

Budżet szkół fachowo-przemysłowych w Austryi wynosił w roku 1881/2 w okrągłej cyfrze około 113.000 zł., z tej sumy wypada na Galicyę około 9.900 zł. suma nie będąca w żadnym stosunku ani do obszaru kraju, ani też do chęci, jaka wszędzie w kraju panuje, ażeby przemysł podnieść na taki stopień, iżby przemysłowcy nasi mogli konkurować z rzemieślnikami zagranicznymi.

Wypada jeszcze powiedzieć jak szkoły, które u nas wywołano były urządzone, jak je wprowadzono?

Otóż i w tym kierunku podnieść trzeba zarzut, że były zupełnie inaczej urządzone i prowadzone jak tego interes kraju, interes przemysłu wymagał. Urządzono je bez znajomości stosunków, bez znajomości potrzeb naszych, kierownicy często byli nawet tacy, że szkoły pod ich zarządem nie tylko nie przyniosły korzyści krajowi, ale w pewnym kierunku oddziaływały szkodliwie, budząc nieufność do tych zakładów u miejscowej ludności, że ta w końcu nie chciała wierzyć, iżby przy pomocy szkoły przemysłowej, można miejscowy przemysł podnieść.

Zwracam tylko uwagę na szkołę garncarską w Kołomyi. Wysłano tam człowieka, który pominąwszy to, że sam stoi na niskim stopniu wykształcenia przyszedł z tem przeświadczeniem, że wszystko co jest na miejscu, jest złe, że jego powołaniem jest w Kołomyi wywołać nowy rodzaj przemysłu garncarskiego, wprowadzić inne formy, inną glazurę i t. d., który otwarcie wypowiadał przekonanie, że garncarstwo, które na miejscu zastał, nie jest zdolne, żeby mogło być podniesione i postawione na wyższym stopniu!

Nawet i szkoła w Zakopanem, która jakkolwiek przyznać to należy, ma w całem znaczeniu znakomitego dyrektora i dwóch bardzo zdolnych nauczycieli, ze względu jednak, że panowie ci nie znają dokładnie stosunków naszych, że nie posiadają w całej pełni języka kraju, nie może oddziaływać i nie oddziaływa w ten sposób, jakby podobna szkoła w tamtej okolicy oddziaływać mogła. W wyrobach tej szkoły widać tam pewną

manierę w traktowaniu przedmiotów, która dalej kultywowana nie może przyczynić się do tego, aby przemysł snycerski, mający tam zupełnie uprawnioną podstawę, mógł się należycie rozwinąć.

Tak więc ani co do ilości, ani co do jakości nie odpowiadają szkoły przemysłowe fachowe, dotychczas przez rząd u nas zakładane, naszym potrzebom. Wyjątek stanowi tu szkoła artystycznego przemysłu przy Muzeum przemysłowem utrzymywana przez Ministerstwo oświaty, której kierownictwo pod każdym względem zasługuje na szczere uznanie.

Pozostało więc to trudne zadanie Wydziałowi krajowemu, ażeby się starał o ile możności sparaliżować to złe, które przez niezrozumienie rzeczy, niechęć, a może i złą wolę powstało. Wydział krajowy dołożył też wszelkich starań, żeby tam, gdzie tylko można było, wpłynąć na podniesienie przemysłu domowego, żeby tam, gdzie się tylko dało, przysporzyć krajowi młodych ludzi, którzyby w danym razie mogli być nauczycielami w szkołach fachowych. Wydział krajowy założył już obecnie kilka warstatów wzorowych, jak również poczynił przedwstępne kroki, ażeby w najbliższym czasie wywołać w życie warstaty fachowe, lub szkoły przemysłowe, tam gdzie tego miejscowe warunki wymagają, a ludność przychodzi z czynną pomocą. Kuratorya dla przemysłu domowego i drobnego jakkolwiek w czynnościach swych jako organ doradczy w działaniu ścieśniona, stara się również usilnie wpływać na podniesienie przemysłu domowego, przez przysporzenia sił nauczycielskich, przedstawiając Wydziałowi krajowemu wnioski co do udzielania funduszów tym, którzy w pewnym fachowym zawodzie kształcić się pragną, — jak również przedstawiając swe wnioski, w jakiej miejscowości i podług jakiego planu szkoły fachowe lub warstaty wzorowe zakładaćby należało.

W bieżącym roku wywołano więc wspólnem działaniem szkołę koronkarską w Zakopanem, która się znakomicie rozwija, a w najbliższym czasie ma wejść w życie szkoła fachowa robót kołodziejskich i bednarskich w Kamionce strumiłowej i szkoła fachowa tkactwa w Horodence.

Wydział krajowy subwencyonuje szkołę robót koszykarskich w Jarosławiu i Krakowie, warstat robót kołodziejskich w Toustem, szkołę koronkarską w Kańczudze i szkoły wieczorne z nauką uzupełniającą w kierunku przemysłowem w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu.

Wszystkie te szkoły są — co do swej egzystencyi — jak równie co do ich dalszego rozwoju — zawieszone, jeżeli się wolno tak wyrazić, w powietrzu. Przedewszystkiem bowiem nie ma ustawy, któraby normowała stały byt i rozwój tym szkołom, nie ma stałego planu nauki, nie ma wreszcie, a ta okoliczność jest nadzwyczaj ważną, unormowanego stosunku, jaki w danym razie ma zająć rząd w obec tych dla kraju tak wielce ważnych instytucyi. — Unormowanie stosunku tego jest tem ważniejsze, że niewłaściwa ingerencya z tej strony mogła by być wielce szkodliwą dla rozwoju tych szkół — a temsamem wstrzymać zbawienny wpływ jaki na szkoły te, na rozwój przemysłu krajowego już w najbliższem czasie wywrzeć mogą — i wywrzeć powinny.

Że taka ingerencya może być w danym razie szkodliwą, niech mi wolno będzie przytoczyć przykład. Zupełnie inaczej należy uczyć wtedy, jeżeli uczeń ma pewien zasób wiedzy w kierunku rękodzielniczym — inaczej zaś tam, gdzie, jak u nas w skutek zbiegu nieszczęśliwych okoliczności trzeba nczyć od samych najpierwszych początków, gdzie prócz tego walczyć trzeba — z niewiarą, z obojętnością a często nawet i z niechęcią. My potrzebujemy przedewszystkiem kształcić robotników, a mając robotników, możemy dopiero przystąpić do kształcenia pracowników myślących i inteligentnych, w ostatnim rzędzie dopiero przystąpić będzie trzeba do kształcenia i wychowania umiejętnych rzemieślników i przemysłowców. Szkoły wyższe przemysłowe u nas niemają obecnie jeszcze racyi bytu — bo niema jeszcze materyału dla tych szkół. Niemamy jeszcze fabryk, nie mamy jeszcze wielkich zakładów przemysłowych — ażeby młodzież skończywszy wyższe szkoły przemysłowe znalazła tam odpowiednie zajęcie i pomieszczenie, — nie mamy również wielkich przemysłowców, którzyby pragnęli kształcić swe dzieci, w tym kierunku, aby one kiedyś mogły objąć i kierować zakładem, który obecnie ojciec posiada.

Nasz zakres działania na polu nauki przemysłowej jest jeszcze teraz bardzo skromny, my potrzebujemy przedewszystkiem dobrego rzemieślnika. Ażeby go wykształcić musimy go sami uczyć, obcy tego nie przeprowadzi, przytoczę przykład:

Jeżeli tkacza chcemy wykształcić, to musi on przedewszystkiem umieć dobrze i starannie tkać — bez względu na to, jakiej konstrukcyi jest warstat, na którym robi — dopiero gdy nabierze należytej wprawy i biegłości, można przystąpić do obznajomienia go z warstatem, do objaśnienia składowych części tegoż, do objaśnienia sposobu działania całego mechanizmu — słowem do poznania, w jaki sposób tkanina powstaje. Jeżeli uczeń już to wszystko zrozumiał i pojął, można ostatecznie postąpić w nauce tak daleko, ażeby uczeń sam był w stanie podług danego rysunku i wzoru — samoistnie wykonać całą tkaninę.

O ile udzielenie pierwszej nauki, to jest wykształcenie robotnika nie podlega wielkiej trudności, uczyć może bowiem nawet i ten, który nie posiada języka ucznia, to w drugim i trzecim wypadku koniecznem jest, aby nauczyciel tak biegle władał językiem, iżby potrafił wytłumaczyć uczniowi jasno i zrozumiale każdą czynność, potrzebną przy wykonaniu rzemiosła, przytem niezbędnem jest — to pewne ciepło, które daje przywiązanie do kraju — ażeby z całem poświęceniem oddać się swemu zawodowi.

Od obcego wymagać tego poświęcenia tak potrzebnego każdemu nauczycielowi, od obcego wymagać całego przyjęcia się sprawą — trudno — a oczekiwać tego również niepodobna. — Z tych więc powodów sądzę, że szkoły nasze przemysłowe, jeżeli kiedykolwiek przynieść mają korzyść krajowi, nastąpi to tylko w takim razie, jeżeli będą przez swoich kierowane i jeżeli swoi będą udzielać naukę. — Z tych powodów postawiłem wniosek i proszę, by Wysoka Izba uchwalić raczyła, ażeby całe szkolnictwo, o ile dotyczy przemysłu, przeszło w ręce Wydziału krajowego, albo organów przez Wydział do tego powołanych.

Tylko taki organ, który zna stosunki kraju, który zna potrzeby ludności, który z pewną miłością i przywiązaniem weźmie się do rzeczy, potrafi poprowadzić ją na właściwą drogę, nie przypuszczam bowiem, ażeby się kiedykolwiek gdzie udało, aby obcy mógł szkołę taką należycie poprowadzić.

Co do formalnego traktowania wnoszę, ażeby wniosek ten przydzielić komisyi gospodarstwa krajowego.

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania sprawy? (Nikt) Nikt głosu nieżąda, a więc dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z tem, ażeby ten wniosek został przydzielony do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Romera względem zmiany ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi powiatowej co do przedłużenia peryodu wyborczego reprezentacyj gminnych i powiatowych na lat sześć. Aleg. 35.

P. Romer ma głos.

P. Romer. W roku 1880 postawił Wydział krajowy wniosek w Sejmie, ażeby peryod wyborczy dla reprezentacyi gminnych i powiatowych był przedłużony na lat 6.

Wniosek ten wówczas znalazł przychylne przyjęcie, nie został jednak załatwiony na pełnem posiedzeniu Izby, gdyż spadł z porządku dziennego. Otóż pozwalam sobie wniosek wówczas przez Wydział krajowy postawiony podnieść i stawiam go zupełnie w tem samem brzmieniu jak wówczas przez Wydział krajowy wniesiony został.

Reprezentacye powiatowe zapytane o to, czy się zgadzają z takim wnioskiem, czy uważają go za potrzebny i pożyteczny, oświadczyły się w przeważnej liczbie za przyjęciem tego wniosku; a tylko trzynaście reprezentacyj było z różnych powodów przeciwnego zdania, wszystkie inne zaś poparły ten wniosek. Dlatego też nie wdając się w dłuższe motywowanie poruszę tylko główne powody, które tak reprezentacyami jak Wydziałem krajowym kierowały.

Przedewszystkiem ciała administracyjne wymagają koniecznie pewnego dłuższego peryodu urzędowania. Nie jedni z wstępujących członków zanim się rozpoznają w sprawach załatwianych w tych ciałach administracyjnych przez jeden rok mniej są czynni bo spraw jeszcze nie znają. Ku końcowi peryodu wyborczego są także związani, nie czują się bowiem zupełnie swobodnymi ze względu na swoich wyborców.

Oprócz tego często powtarzające się wybory wpływają z wielu względów ujemnie na ludność. I tak już mamy nadzwyczaj wiele wyborów w naszym kraju. Co trzy lata powtarzające się wybory do rad gminnych i reprezentacyj powiatowych przyczyniają się bardzo do tego

ciągłego wybierania. Otóż i z tego stanowiska byłoby bardzo pożądanem, ażeby wybory takie wpływające jak powiedziałem ujemnie, a czasem i demoralizująco na ludność odbywały się rzadziej.

Reprezentacye powiatowe i gminne urzędując przez czas trochę dłuższy mogą sobie wyrobić i powinny wyrobić plan działania tak w kierunku administracyjnym, jak i ekonomicznym. A wiemy, że zadanie ekonomiczne wydziałów powiatowych i reprezentacyj gminnych jest dość znaczne, jeżeli zaś te reprezentacye urzędują czas krótki, to albo nie uważają za stosowne wyrobić sobie plan taki na czas dłuższy albo jeżeli nawet zrobią taki plan to go niewykonują.

W ten sposób po latach paru nowa reprezentacya nowe plany stawia i znów nie wykonuje.

Z tego widać jak bardzo jest pożądanem, ażeby peryod wyborczy był dłuższy.

W peryodzie dłuższym wyrabia się pewna systematyczność, pewna rutyna potrzebna koniecznie do regularnego toku spraw administracyjnych; podczas gdy w peryodzie krótszym następuje pewna chwiejność, nierówność, co również nie dobrze oddziaływa na czynności tych ciał administracyjnych.

Mnie się zdaje, że tak przeważne powody przemawiają za tem, ażeby przedłużyć peryod wyborczy, że nie będę się dłużej nad tem zastanawiał. Chodzi o to jak długi czas przyjąć.

Otóż 6 lat przyjęło się w naszym kraju w różnych instytucyach. Na sześć lat wybierają do sejmu, na tyleż do wydziału krajowego, dlatego i zastosowanie się do tego przyjętego zwyczaju jest także bardzo wskazanem.

Poprzestając na tych kilku uwagach proszę panów ażebyście ten wniosek przyjęli. Co do formalnego traktowania tej sprawy to proszę o odesłanie jej do komisyi administracyjnej.

Wice-Marszałek. ks. biskup Sembratowicz. Żąda kto głosu co do formalnego traktowania sprawy? (nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, jest dyskusya zamknięta. Kto się z tem zgadza, aby ten wniosek został przydzielony do komisyi administracyjnej zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego (czyta):

Aleg. 36. Pierwsze czytanie wniosku posła Żurowskiego co do rewizyi taryf, normujących płace posłańców roznoszących telegramy. P. Żurowski ma głos.

P. Żurowski. Wiem tak z własnego doświadczenia jakoteż z doświadczenia licznego grona przyjaciół, że taryfa normująca płace posłańców roznoszących telegramy adresantom jest zbyt wysoką i przewyższa kilkakrotnie płace dziennego robotnika. Pozwólcie panowie, że przytoczę parę faktów.

I tak u mnie, jeżeli posyłam posłańca do stacyi telegraficznej to płacę mu 20 ct., posełając parokonną furę, 60 ct. Natomiast za telegram przyniesiony ze stacyi telegraficznej muszę zapłacić posłańcowi 90 ct. Sąsiad mój płaci za pięć godzin chodu posłańcowi, który telegram przynosi, tyle, ile wynosi pensya miesięczna rocznego parobka.

Taryfy te powstały w ten sposób, że stacye nowo powstałe wzywały naczelników gmin, ażeby przedłożyli taryfę normującą płacę posłańców. Było rzeczą każdego naczelnika gminy, ażeby taryfa była jak najwyższą, następnie taryfy te zostały zatwierdzone przez Starostwa i tak utrzymały się do dnia dzisiejszego. Nie wchodzę w to czy przez złą wolę, czy przez chwilowo zmienione stosunki tam, gdzie budowano kolej, jest jednak faktem, że taryfy są zbyt wysokie i że tylko w ten sposób da się zaradzić złemu, jeżeli się przedsięweźmie ogólną rewizyą taryf i w tym to celu postawiłem tem wniosek. Co do formalnego traktowania sprawy to proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie, kto przyjmuje wniosek p. Żurowskiego, aby tę sprawę przekazać komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętem.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Z kolei z porządku dziennego następuje:

Aleg. 37. Pierwsze czytanie wniosku posła Langiego względem zmiany ustawy gminnej co do nadzoru władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich. Wnioskodawca poseł Langie ma głos.

P. Langie. Przedewszystkiem przypomnieć muszę panom, że nowela do ustawy gminnej w sprawie pisarzy gminnych była tutaj wniesioną

przez Wydział krajowy przed 5 laty i po wyczerpującej dyskusyi dnia 5. Października 1878 przyjętą została. Ustawa ta jednak nie uzyskała Najwyższej sankcyi z powodów, które Rząd w odpowiedzi danej Wydziałowi krajowemu szczegółowo wyraził. Uważając tę nowelę za bardzo pożyteczną i pilnie potrzebną, starałem się sformułować wniosek, który mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie, w ten sposób, ażeby bez naruszenia rzeczy samej, uwzględnione zostało życzenie Rządu. Zdaje mi się więc, że ustawa ta w dzisiejszym brzmieniu może uzyskać sankcyą. Motywować wniosek mój bardzo łatwo, ale nie sądzę, ażeby to było potrzebnem, a na wyliczanie faktów licznego szeregu nadużyć, jakich się dopuszczają pisarze gminni, niestety nie starczyłoby nam czasu. Stwierdzam więc krótko, że ciągu ostatnich 5 lat stan rzeczy nie polepszył się, ale się pogorszył. Stwierdzam, że przez te 5 lat znowu znaczne sumy z majątków gminnych zmarnowane zostały przez uchybienia wójtów, przy których główną sprężyną działania byli pisarze gminni. W takich wypadkach prawo nakazuje władzom powiatowym, ażeby karały naczelników gmin. Sumienie jednak wzbrania w wielu wypadkach mianowicie, gdzie śledztwo ściśle przeprowadzone wykazało, że wójt nic nie winien, ale sprawcą złego był funkcyonaryusz gminy. Że przy tem powaga Wydziałów powiatowych a nie raz i władz politycznych mocno ucierpiała, każdy łatwo wyobrazić sobie może. Słowem uważam, że jedną z głównych przyczyn nieładu i złej gospodarki w gminach są pisarze gminni. A przecież ta gmina jest elementarną szkołą życia publicznego! W niej bezmyślny mieszkaniec wioski ma się przerobić na obywatela kraju: w niej spotyka się ze sprawami administracyi, sądownictwa, oświaty i finansowości, w niej po raz pierwszy uczy się pracować dla ogółu. Jeżeli też członek gminy zrozumie i oceni pożytek pracy zbiorowej; jeżeli się wdroży w to życie publiczne i polubi je, wtedy z większą łatwością zrozumie kiedyś i może pokochać potrafi sprawy ojczyste (brawo). Dla tego też wszystko, co dąży do naprawy stosunków w gminie, wszystko co ułatwić ma wytępienie w niej niemoralnych praktyk powinniśmy szczerze i gorąco popierać (brawo). W tej też myśli proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła przyjąć mój wniosek i odesłać go na razie do komisyi administracyjnej (brawo i oklaski).

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania co do formalnego traktowania tego wniosku. P. Langie żąda, aby jego wniosek odesłać do komisyi administracyjnej. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje z kolei z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Mieroszowskiego w sprawie zakezpieczenia właścicieli zwierząt od strat wynikłych w skutek wybuchu pewnych rodzajów zarazy. Poseł Mieroszowski ma głos. Aleg. 38

P. hr. Mieroszowski. Nie będę się rozwodził nad ciężkim losem, przez który nasze rolnictwo przechodzić musi. Z jednej strony opodatkowane ono tak, jak w żadnym innym kraju, a z drugiej strony i wielka i mała własność upada pod brzemieniem hipotecznych ciężarów i długów. Raz wraz elementarne klęski je nawiedzają i jakby nie dość tego wszystkiego pomimo, że produkcya staje się co raz droższą, w skutek wielkich postępów w środkach komunikacyjnych i co raz nowych odkryć, co raz nowsi i niebezpieczniejsi konkurenci powstają z którymi produkcya nasza walczyć musi. Przecież niedawno Australia swoją wełną zabiła chów owiec cienkowełnistych. Teraz Ameryka ogarnęła targi zbożowe, a przez sprowadzanie w najnowszych czasach mięsa, a nawet żywego bydła do Anglii, ogromnie utrudnia w naszym kraju kwestyę cho wu bydła. To też ten upadek rolnictwa, te co raz większe dla niego powstające trudności, są powodem, że wszyscy myślący ludzie starają się wynaleść środki, ażeby złemu zapobiedz i rozwojowi rolnictwa pomódz. Tak się dzieje wszędzie. Ale nie potrzeba daleko szukać na to przykładów. Znajdziemy je panowie w tej Wysokiej Izbie. Wszystkie wnioski, które w ostatnich czasach tutaj były uczynione, dążyły albo bezpośrednio, do podniesienia rolnictwa, albo pośrednio mając opiekę stanu włościańskiego na celu. Do tych wniosków zaliczam n. p. ów wniosek, który ma na celu prędsze rozszerzanie oświaty między ludem; do tych zaliczam wniosek, który żąda zaprowadzenia ograniczenia w bezmiernem, zupełnem parcelowaniu własności włościańskich. Tutaj należą między innemi wnioski, ażeby małe sukcesye włościańskie uwolnić od opłat i ażeby je bronić przed administracyjnemi i sądowemi dla nich zbyt kosztownemi i niestosownemi przepisami. Tu dąży projekt zmiany procedury są-

dowej, tutaj należą wszystkie projekta, w jaki sposób, czy to wielką czy małą własność uwolnić od lichwy i od przedłużenia, wszystkie projekta redukcyi ciężarów gruntowych i t. p. Tutaj należą, chociaż pośrednio tylko i owe projekta, które mają na celu polepszenie administracyi gminnej i powiatowej. Otóż jeżeli tak liczny szereg tych wniosków okazuje, że one są istotnie na czasie i potrzebne i że nam się rolnictwem zająć należy, w takim razie i mój wniosek znajdzie łatwo swoje usprawiedliwienie. Jest on tylko jednem kółkiem z tego całego łańcucha. Byłoby też rzeczą zupełnie zbyteczną dowodzić ważności chowu bydła w rolnictwie w ogólności a w naszym kraju w szczególności, tego chowu bydła, który tem bardziej zyskuje na wadze, im bardziej produkcya ziarna staje się kosztowniejszą i im mniej wynadgradzającą. Otóż ten chów bydła na wieleż i na jak wielkie jest narażony niebezpieczeństwa? wieleż to chorób mu zagrażają i takowy podkopują?

Ustawa państwowa z 29. Lutego 1880. N. 35. dz. u. p. zajmuje się tylko jedną z tych chorób t. j. księgosuszem i ustanawia wynagrodzenie za bydło wybite w skutek rozszerzenia się tej zarazy. Innemi chorobami się nie zajmuje chyba w §. 21. wyjątkowo mówiąc o wynagrodzeniu, jakieby mogło spotkać właścicieli bydła na inne choroby zarażonego, któreby przytem z powodu księgosuszu panującego było wybite.

Oprócz księgosuszu mamy jednak i inne choroby, które nadzwyczajne szkody sprowadzają w stanie naszych inwentarzy; mamy n. p. zarazę pyskową, racicową i płucną, która niszczy nasze bydło głównie w zachodniej części kraju a mamy zarazę śledzionową, która spóstoszenia główne w wschodnich okolicach kraju dokonywa. Choroby te mogą właścicieli nie tylko na wielkie narazić straty, ale mogą nawet zupełny ich gospodarstwa sprowadzić upadek, a w takich razach gospodarz stoi bez obrony i znikąd na żadną pomoc rachować nie może.

Względy te były powodem, że już nieraz w niejednym kraju szukano środka zaradczego w asekuracyi właścicieli od strat, któreby ich spotkać mogły w skutek chorób zaraźliwych dla bydła.

Ostatni taki przykład dała nam Morawa.

Morawa, kraj pod wielu względami w podobnem będący położeniu jak Galicya, klimatyczne stosunki tam są podobne i socyalne nie różnią się od naszych, gdyż i tam jest i wielka i mała własność i w kraju owym rolnictwo także wielką gra rolę. Różnica polega jedynie w tem, że tamten kraj o wiele zamożniejszy od naszego i że oświata ludowa o wiele bardziej się rozszerzyła, niż u nas. Jeżeli więc w tym kraju, jak mówią, o wiele zamożniejszym od naszego uznają potrzebę zaprowadzenia asekuracyi przeciw stratom pochodzącym z chorób bydlęcych, możeby podobna ustawa była i w naszym kraju na czasie.

Otóż nie przesadzając niczego w tej mierze, wniosek mój dąży jedynie do tego, ażeby Wysoki Sejm zechciał Wydziałowi krajowemu polecić, by w porozumieniu się z krajowemi towarzystwami rolniczemi i w porozumieniu się z Wydziałem krajowym morawskim zastanowił się nad tem i zdał na przyszłej sesyi relacyą, czyby nie należało ustawę w tym duchu uchwalić jak owa Morawska z 23. Marca 1883. N. 43. d. praw i rozporządzeń dla margrabstwa Morawskiego.

Pod względem formalnym prosiłbym o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnienie spadków nie przenoszących 500 zł. od należytości spadkowej. Przedmiot ten usuwam z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia, a postawionym tu będzie na jednem z najbliższych posiedzeń.

Następuje dalej z porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku p. Madeyskiego o zaprowadzenie ustnego postępowania sądowego w sprawach spornych, o ustanowienie Rad familijnych i o zmianę postępowania w sprawach opiekuńczych i spadkowych. Wnioskodawca p. Madeyski ma głos. **Aleg. 39.**

P. Madeyski. Opłakanym jest stan wymiaru sprawiedliwości w kraju naszym w sprawach cywilnych. Że tak jest — tego dowodzić nie tylko nie potrzeba, ale chyba nawet niepodobna, tak to jest powszechnie wiadomem.

Ale zastanowić się godzi, w czem objawia się wada naszych urządzeń pod tym względem, ażeby dojść do źródła, w którem złe tkwi, bo tylko w ten sposób możemy wynaleść środki, aby je usunąć.

Mówić będę o dwóch działach, a mianowicie o sprawach cywilnych spornych oddzielnie, a osobno o sprawach cywilnych niespornych.

Pod względem pierwszym: złe urządzenie wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych spornych objawia się u nas w tem, że postępowanie procesowe nasze jest za powolne, za drogie i chybia celu, nie daje bowiem rękojmi do wymiaru rzeczywistej sprawiedliwości.

Gdzie leży złe?

Jeżeli rzucimy okiem na prawodawstwa i stosunki istniejące w innych państwach i krajach, to w tej chwili nasuwa się nam pewne zjawisko: mianowicie, wszędzie, gdzie nie ma tych wad, które wyliczyłem, ale gdzie tym wadom przeciwstawione są trzy zalety, gdzie tedy wymiar sprawiedliwości jest szybki, tani i i pewny, czyli gwarantujący wymiar prawdziwej sprawiedliwości, tam forma postępowania w sprawach cywilnych jest ustną; u nas, gdzie są owe trzy wady, forma postępowania jest piśmienną.

Tu nasuwa się oczywiście domysł, że w tem chyba tkwi przyczyna złego, że nasze postępowanie procesowe jest piśmienne, a nie ustne.

Ale zechciejmy sprawdzić, czy ten domysł ma podstawę i zastanówmy się nad rzeczą samą.

Procedura cywilna jest to środek, a nie cel, środek, służący do osiągnięcia tego celu, który ma sam proces.

Przypatrzmyż się bliżej procesowi.

Ja n. p. utrzymuję, że od sąsiada należy mi się jakieś prawo; sąsiad zaprzecza mi tego prawa. Otóż i proces i potrzeba odwołania się do władzy sądowej, ażeby ten spór rozsądziła.

Pytanie, jakie jest teraz zadanie sędziego?

Przedewszystkiem musi się sędzia dowiedzieć, jaki jest prawdziwy stan naszej spornej sprawy, a potem przystosowuje do tego ustawę.

Co do stosowania ustawy, to w każdem państwie jednakowo się to odbywa, potrzeba do tego wiadomości prawniczych i nic więcej.

Ale czyż może być naturalniejszy środek do tego, ażeby sędzia od stron albo od świadków dowiedział się o prawdziwym stanie rzeczy, jak, jeżeli ci staną przed sądem wprost i ustnie mu swą sprawę przedstawią. Tylko mowa, tylko żywy głos ma tę zdatność, że w najkrótszym czasie z zupełną dokładnością wszystkim interesowanym, a więc i przeciwnikowi i wszystkim sędziom razem i w jednakowy sposób materyał informacyjny o stanie sprawy podać może (brawo). To też tylko ustne postępowanie weszło w życie na podstawie zwyczajowego, z potrzeby wynikłego prawa. W najświetniejszej epoce Rzymianie cieszyli się postępowaniem ustnem. Polska ustne znała postępowanie, we Francyi i u innych ludów romańskich nigdy nie próbowano postępowania piśmiennego; do niedawna Kraków i okręg jego cieszył się postępowaniem ustnem, a od sąsiadów poza Kordonem wiemy, ile są zadowoleni, że ustne a nie piśmienne mają postępowanie w procesach.

Ale jest jedno zjawisko najbardziej zastanawiające: Oto Niemcy już od lat trzydziestu przezwyciężywszy wstręt swój do naśladownictwa obcych wzorów i przełamawszy antagonizm narodowy, zaczęli przyjmować postępowanie ustne francuskie, mimo, że było francuskie, a to tak jedno państwo po drugiem, że od r. 1877. w obrębie całego już państwa niemieckiego tylko ustne postępowanie na wzór francuskiego obowiązuje i obowiązuje ku powszechnemu zadowoleniu.

A fakt ten jeszcze i dla innych względów jest dla nas bardzo pouczający, bo w państwach niemieckich obowiązywało wprzód postępowanie piśmienne, podobnie jak u nas. Tak tu jest silną analogia położenia owych państw, które miały odwagę zaprowadzić zmianę piśmiennej procedury na ustną, że to położenie da nam miarę dostateczną do ocenienia warunków możności wprowadzenia tej reformy u nas i do ocenienia pożyteczności i nadziei, jakie do tej reformy przywiązywać możemy.

W Hanowerskiem wprowadzono po raz pierwszy w 1850 roku ustne postępowanie. Ze wszystkich państw niemieckich było to pierwsze, które miało odwagę przeprowadzić tę reformę. Bardzo ciekawe są szczegóły, które czytać można w motywach projektu rządowego hanowerskiego. Wówczas znajdywało się prawodawstwo w tem położeniu, w jakiem my znajdujemy się teraz, miało piśmienne postępowanie i urzędników rutynowa-

nych w tem tylko postępowaniu i tak bardzo lękliwie prawodawstwo szło do dzieła, że przyjmując postępowanie ustne francuskie pozostawiło furtkę na wypadek, gdyby sędziowie lub adwokaci rady sobie dać nie mogli, aby tą furtką piśmienne postępowanie wprowadzić mogli. Tymczasem cóż się stało? W dwa lata potem czytamy w sprawozdaniach, uczynionych na żądanie ministerstwa sprawiedliwości przez wszystkie sądy, że w ciągu tego czasu nie zaszedł ani jeden wypadek, w którymby sędziowie postępowania piśmiennego użyli, tak szybko oswoili się z procedurą ustną. Ale czytamy dalej w tych sprawozdaniach i inne bardzo ciekawe szczegóły, z których tylko niektóre przytoczę. Jakież były następstwa dokonanej reformy w dwóch latach w tem państwie, które wprzód miało postępowanie piśmienne? Oto co do szybkości postępowania spostrzeżono, ile lat wymagałby proces za panowania piśmiennej procedury, tyle miesięcy trwał pod panowaniem procedury ustnej. Rzecz naturalna, że koszta w tej samej proporcyi musiały koniecznie się zmniejszyć. Gruntowność przy tej szybkości postępowania w niczem nie ucierpiała, owszem zyskała dla tego, że informacye sędziego stały się daleko dokładniejsze, zupełniejsze i od nieporozumień wolne, aniżeli przy postępowaniu piśmiennem. Ale co dalej spostrzeżono? Oto że niesłuszne procesy z sądów znikły, a słuszne się mnożyły, a to jest bardzo ważne zjawisko. Dalej że poziom wykształcenia sędziów wzmógł się, że stan adwokacki zaczął się oczyszczać, albowiem ludzie mniej zdolni lub prawi sami czuli potrzebę ustąpienia, znagleni kontrolą jawności przywiązanej do ustnego postępowania.

Otóż Panowie, proste przeciwieństwo tego obrazu, który teraz nakreśliłem, i który stwierdzono doświadczeniem innych krajów, panuje u nas. Zatruty duch rozkładającego się organizmu cesarstwa rzymskiego, stworzył formę postępowania piśmienną, która wypieszczona sztucznem ciepłem scholastycznej doktryny, rozwinęła się następnie w zasady, prześliczne pod względem logiki i konsekwencyi, ale zgubne dla życia praktycznego. Podstawą fundamentalną tych zasad jest maxyma „quod non in actis non est in mundo“ (czego nie ma w aktach, to nie istnieje na świecie). Na tych zasadach zbudowane jest i nasze piśmienne postępowanie. Maxymą dopiero wspomnioną postępowanie nasze oderwało się stanowczo od gruntu realnego i wytworzyło dwa światy, świat aktów sądowych, całkiem prawny, bo zgodny zupełnie z formalnościami prawnemi, ale któremu brakuje gruntu realnego; a drugi świat realny z aktami sprzeczny i pełen bezprawia, ale rzeczywiście istniejący. Punktem wyjścia naszej procedury jest nieufność, ale to nieufność powszechna do stron, które proces wiodą, do sędziego, który sądzi, nieufność do uczciwości, do dobrej woli i do rozumu. Ztąd więzy, ztąd formy i formułki krępujące swobodę ducha i przekonania na każdym kroku; a że te koniecznie wymagają kontroli, a kontrola wymaga pisma, więc piśmienność jest główną zasadą postępowania.

Pismo jest więc jedynym środkiem, za pomocą którego strona daje informacyę sędziemu, to pismo, które z natury swojej w prawniczem życiu powołanem jest jedynie do utrwalenia rezultatu porozumienia, które wprzód już na mocy rozmowy ustnej miało miejsce, to pismo, co do którego każdy z nas w życiu swojem nieraz pewnie doświadczył, że jeżeli idzie o objaśnienie przedmiotu w rozliczne szczegóły obfitującego, a takim jest każdy proces, tylko źrodłem tysiąca nieporozumień być może, które dopiero rozmowa później wyświecać musi! Ale naszemu sędziemu nie wolno prawidłowo rozświecać takich nieporozumień i niejasności, on musi orzekać na podstawie tego, co w aktach napisano: „quod non in actis, non est in mundo. On przykuty do aktów, śledzić musi i badać, aby się domyśleć stron intencyi i na podstawie domniemań takich rozstrzygać spór.

Tajność jest drugim charakterystycznym rysem naszego postępowania sądowego. Strona stronie udziela na piśmie informacyi, więc bez kontroli jawności; referent sądowy zdaje sprawę o stanie sprawy całemu gremium bez kontroli stron; sędziowie oddają głosy bez żadnej jawności. To też proszę panów, szykana, podstęp i intrygi, te płody unikające światła dziennego opinii publicznej, gdzież więcej zdołały się rozbujać, aniżeli w naszej procedurze sądowej? (brawa).

Trzecim charakterystycznym rysem procedury naszej sądowej jest t. zw. prawda formalna. Tutaj nie będę Panom rozwijał teoretycznego znaczenia tego rysu, powiem tylko, że jeżeli w toku procesu strony powiedzą sądowi zgodnie, że okoliczność jaka, tak, nie inaczej się miała, to gdyby ten sędzia widział lub wiedział, że nie jest tak, ale wprost przeciwnie, nie wolno mu

korzystać z ogólnoludzkiego prawa, do własnego rozumu, do własnych zmysłów, jemu nie wolno mieć świadomości tego, co się odbija we własnem przekonaniu, ale w to tylko wierzyć musi, co jest w aktach „Quod non in actis non est in mundo.“ To jest coś, czego prawnik nie austryacki, albo nieprawnik chyba nie łatwo zrozumie i pojmuję, że wielkie musiało być zdziwienie znanego powszechnie kompozytora włoskiego, Józefa Verdiego, kiedy przed dwoma czy trzema laty w skutek orzeczenia Sądu krajowego wiedeńskiego, zapadłego w pewnym procesie, sędzia włoski zaprosił Verdiego do swojego bióra, upomniał go na ważność i straszne następstwa krzywoprzysięstwa — bo tej formy wymaga nasza procedura — następnie przyjął od niego uroczystą przysięgę, że na wszystko, o co tylko pytany będzie, powie szczerą i rzetelną prawdę i tylko samą prawdę, a nakoniec zadał Verdiemu pytania następujące: „czy prawdą jest, że istnieje opera „Trovatore“ i czy prawdą jest, że taką operę skomponował Józef Verdi.“ Fakt taki zaszedł. Ale jeszcze ciekawszem byłoby, gdyby owej stronie procesowej na okoliczność, że Verdi skomponował operę Trovatore, dowód się nie powiódł, bo wówczas sędzia, który będąc może właśnie wielkim miłośnikiem romantyzmu w muzyce, zwykł był sobie codziennie nucić którą z popularnych aryj tej opery, musiałby przy wydaniu wyroku przyjąć za prawdę, że na świecie opera „Il Trovatore“ nigdy nie istniała. Oto illustracya, co dla wymiaru sprawiedliwości znaczy prawda formalna, nie na sprzekonaniu ale na formalności aktowej oparta.

Powiedziałem, że nieufność powszechna jest rodzicielką naszej procedury — jakież może być takiej matki potomstwo! Pod względem materyalnym, brak pewności dla mienia, brak warunków i podstawy dla zdrowego kredytu. Pod względem moralnym zaś: budzenie nierzetelności, zachęta do pieniactwa i rozterki rodzinnej, nieufność sąsiedzka i społeczna, stłumienie poczucia prawa i sprawiedliwości, słowem psucie się ducha i charakteru narodowego.

W klasach więcej zamożniejszych, więcej bogatych, niezaprzeczenie procedura nasza, niezrządziła tak strasznego spustoszenia pod względem moralnym, ale w przyczynie, dla której nie zrządziła, tkwi najcięższy zarzut, jaki można zrobić wymiarowi sprawiedliwości, oto strach i obawa przed sądowym wymiarem sprawiedliwości, skłoniły klasy oświeceńsze do tego, że godzą swoje spory po za sądem, jak mogą, chociażby z widoczną stratą materjalną, byle od sądu z daleka, (brawa).

Że przemysł nie ucierpiał w kraju naszym to doprawdy nie procedury zasługa — bo przemysłu u nas nie ma (ironiczna wesołość), ale że do uspienia ducha industryjnej przedsiębiorczości musi się przyczyniać w znacznej części wadliwa procedura nasza, to dla mnie nie ulega wątpliwości. Handel chroma, bo kredyt niezdrowy, a że niezdrowy, to znów po części winą procedury, bo ta nie stoi na gruncie prawdziwej sprawiedliwości.

Ale w całej rozciągłości i wszystkie szkodliwe skutki wad procedury, które naszkicowałem, wszystkie objęły i ogarnęły lud nasz.

Powiadają, że nasz lud z natury jest pieniaczy, ja, proszę Panów, przypatrywałem się przez długi czas naszemu ludowi i dotykałem się z różnych stron jego życia prawniczego i twierdzę stanowczo, że lud nasz z natury nie jest pieniaczy. Ale wiele warunków na to się złożyło, ażeby lud do pieniactwa popchnąć.

Uwłaszczając bowiem lud, prawodawstwo nie dbało o to, co się z tym ludem stać ma; wypuszczono go z pod opieki, która więziła go tak, jak wszędzie, ale puszczono go zupełnie samopas tak, jak nigdzie; zostawiono go samemu sobie, nie dawszy mu pomocy prawnej autoryzowanych doradców, więc pchnięto go pośrednio w ręce pokątnych pisarzy. Nie uregulowano jakiegoś stanu przejściowego, choćby tylko dla przysposobienia ludu do zrozumienia i użycia wolności kredytu a więc pchnięto go w paszczę lichwy. A co najważniejsza, nie urządzono instytucyi hipotecznej, tej niezbędnej ochrony dla własności ziemskiej. I cóż się też działo?

W obec tego odmętu i bezładu prawniczego co się działo niemal w każdej rodzinie chłopskiej? Oto, kiedy już kmiotek uważał za stosowne jakiś porządek zrobić w rodzinie, na żądanie lub prośbę jednego z synów uczynił dziś akt prywatny, którym grunt cały temu synowi darował. Jutro idąc za naleganiem innych, sporządził inny akt i równo w nim dzieci gruntem obdzielił, później z namowy lichwiarza obciążył go prawem zastawu, jeszcze później może wprowadzony w stan niezupełnie trzeźwy, dał się nakłonić do aktu pozornej sprzedaży, a kiedy miał umierać, sporządził nakoniec testament, w którym znów

całkowicie inaczej gruntem rozporządził. Po śmierci więc jego, zbiega się naraz pięć albo sześć tytułów własności. Kto miał nieskalane poczucie sprawiedliwości, ten mógłby był może ocenić, który tytuł najsilniejszy, ale to poczucie musiało się zachwiać, bo nasza procedura formalnie kusi do pieniactwa, i nic też dziwnego, że o każdą nieruchomość chłopską 5 lub 6 procesów się wszczynało. A proces, to nie lada zdarzenie w gminie, cała gmina nim się zajmuje, wszyscy wiedzą, jak on się toczy, a jeżeli się często zdarza, że się wygrywa proces niesłusznie, to taki przykład pobudza innych do naśladownictwa, do próbowania szczęścia na tej loteryi.

Otóż tylko zmiana radykalna naszej procedury i to w kierunku, w jakim już gdzie indziej jest doświadczoną, na podstawie ustności i jawności postępowania, zdoła otrząść lud nasz z tych niezdrowych stosunków, stawiając proces na tem stanowisku, na jakiem być powinien w społeczeństwie, jako szlachetna walka o prawo. Potrzebę takiej reformy już lud nasz dobrze czuje, może nie wszędzie wyraźnie, może tylko instynktowo. Kiedy bowiem przed dwoma laty, jako poseł do Rady państwa z kuryi włościańskich wybrany, zdawałem sprawę wyborcom i starałem się umotywować, dlaczego wotowałem za podwyższeniem ciężarów, które wówczas uchwalone były, zabrał głos włościanin wyborca i powiedział: My wszystkie ciężary będziemy znosić, ale tylko pod jednym warunkiem, jeżeli się Panom uda zreformować sądownicze urządzenia, bo jeżeli tego nie dokonacie, popadniemy w nędzę i żadnych ciężarów ponosić nie będziemy w stanie. I tak jest istotnie. (Oklaski i brawa).

A sądy nasze? Jak oddziałała na nie procedura? Tu mówię i ze spostrzeżenia i z własnego doświadczenia, bo przez dłuższy czas byłem i sędzią. Kiedy przed oczyma mam obraz sędziego naszego i porównam go ze sędziami innych państw, oderwanego od rzeczywistego świata, przykutego do owej wiszącej w powietrzu prawdy formalnej i szamoczącego się z tą niezwyciężoną liczbą numerów, które ma załatwiać, z temi licznemi wykazami, których ciągle od niego żądają, a które, gdyby chciano je zestawić w statystykę, tylko do najmylniejszych wniosków podstawę dać mogą; sędziego, któremu ustawa odmówiła prawa do własnego rozumu, który ex officio zaprzeć się musi własnego swego przekonania, bo quod non in actis, non est in mundo; sędziego, któremu zagwarantowano konstytucyą niezawisłość, a o jednej rzeczy zapomniano, że niezawisłość bez jawności jest niemożliwą (oklaski i brawa), to czołem biję przed stanem sędziowskim, że takim jest jeszcze, jakim jest dzisiaj. Jednakowoż powiedzmy sobie prawdę z całą szczerością: ten stan upada i upada gwałtownie. On upada pod brzemieniem pracy fizycznej, której podołać nie może, upada w skutek zniechęcenia, upada w skutek tego, że pracuje i nie widzi żadnych praktycznych rezultatów swojej pracy, a w tym upadku może się zatracić poczucie obowiązków dla społeczeństwa.

Ten tak ważny czynnik społeczeństwa naszego już sam przez się zasługiwałby na to, żeby go podnieść, a dźwignąć zdoła go tylko zasadnicza, ożywcza reforma procedury w tym kierunku, jaki wytrzymał i pod tym względem próbę doświadczenia w innych krajach.

A adwokatura nasza? Pomimo niesłychanych wad procedury, trzymała się ona długo i to tak długo, jak długo zdołały ją utrzymać nasze stare i niespożyte tradycye, jak długo mianowicie kandydat adwokacki czuł to, widział i doświadczał, że, ażeby otrzymać nominacyę na adwokata, potrzeba mu nie tylko dobrej praktyki i dobrych egzaminów, ale i dobrej reputacyi już przedtem ustalonej, zanim adwokaturę otrzymał.

Tymczasem do adwokatury wprowadzono wolność, ale znów zapomniano o tem, że wolność bez kontroli, jawności, dla społeczeństwa jest niemożliwą. Postawiono wolność na gruncie manchesterskim, czysto ekonomicznym i powiedziano: bijcie się o byt. Dzisiaj chcą tę wolność ograniczyć, ale to się już nie da, nie pomoże tu numerus clausus, pomoże tylko zasadnicza reforma procedury cywilnej. Pomoże jawne i ustne postępowanie, bo tylko pod światłem jawności i kontroli opinii, konkurencya wolnej adwokatury może przynieść takie owoce, jakie zamierzano osiągnąć wolnością, gdy ją w dobrej wierze wprowadzono.

Otóż i wszystkie fundamenta wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych zbutwiałe, ich odświeżenie i odrodzenie niezbędnie potrzebne! Że przy reformie procedury cywilnej, nieodzownie musi nastąpić reorganizacya sądów, to nie ulega wątpliwości. Nie będę nużył Wysokiej Izby przedstawieniem zarysu tej organizacyi są-

*

dów, jaką musi pociągnąć za sobą reforma procedury cywilnej, a którą miałem zaszczyt szczegółowo przedstawić jako referent tej sprawy w Wiedniu w komisyi izbowej. Większość komisyi przychyliła się do mojego wniosku, mam nadzieję, że takowy zyska ze strony rządu przychylne załatwienie i że będzie do przeprowadzenia możliwym. W każdym razie, myśl przewodnia tego zarysu leży w tem, że sądownictwo koniecznie zastosować się musi do potrzeb ludności, a z tej myśli wypływa konieczność decentralizacyi sądów, zwłaszcza, że przy ustnem postępowaniu lud musi być blizko sędziego. Z drugiej strony ustne postępowanie wymaga nieodzownie kollegialności, bo tam, gdzie jest sprawa przedstawianą ustnie i szybko ma być decydowaną, tam nie jeden sędzia, ale grono sędziów musi się składać na wyroki. Przy tym zarysie uwzględnioną jest także myśl, którą kilkakrotnie Wysoki Sejm wypowiedział, a to myśl utworzenia sądów pokoju, wprawdzie nie w tej formie, w jakiej one gdzie indziej istnieją, jednakowoż co do rzeczy w ten sposób, że atrybucye, które dla sądów powiatowych proponuję, byłyby mniej więcej te, które mają sądy pokoju gdzie indziej.

Możnaby memu wnioskowi czynić zarzuty, a w szczególności co do pierwszej jego części, którą obecnie miałem zaszczyt przedstawić; możnaby mi powiedzieć: wszak jesteś sam referentem dla procedury cywilnej w Izbie posłów Rady Państwa, a procedura cywilna może być uchwaloną tylko w Radzie państwa, dlaczegoż wchodzisz do Sejmu z tą sprawą?

Gdybym miał nadzieję, że istotnie w Wiedniu uzyska przyjęcie projekt rządowy procedury cywilnej, jako ustawa dla całej Monarchii obowiązująca, nie zabierałbym czasu Wysokiemu Sejmowi moim wnioskiem. Ale sytuacya jest tego rodzaju, że nie mam tej nadziei, owszem tego tylko spodziewać się mogę, że ustawa państwowa da się uzyskać, ale tylko dla Galicyi lub najpierw dla Galicyi. Nie będę wchodził w szczegóły, a tylko w ogóle zwrócę uwagę Wysokiego Sejmu na teraźniejszy skład Rady państwa.

Jeżeli lewica, stanowiąca liczebnie tak poważną mniejszość, z zasady żadnego choćby najlepszego daru z rąk dzisiejszej większości i dzisiejszego rządu przyjąć nie chce, to trudnem jest, ażeby prawica niezbyt liczebnie przeważająca, połączona tylko politycznemi zasadami, z kwestyi tak nic niemającej z polityką do czynienia, dała się skłonić do tego, ażeby co do jednego posła 990 paragrafów jednozgodnie przyjęła, w szczegółach różnice zdań są nieuniknione i stosunki po krajach niejednakie.

Można mi dalej zarzucić, że jeżeli ja pragnę ustawy dla Galicyi, to może ona być tylko prowizoryczną, zwłaszcza, że tylko dwa jeszcze lata mamy w Radzie państwa do rozporządzenia, a to czas za krótki na ustawę stanowczą. To nie jest zarzut, bo kiedy się Włochy zjednoczyły, rząd zażądał od parlamentu upoważnienia do wprowadzenia wszystkich ustaw prawniczych en bloc, zastrzegając sobie ich polepszanie późniejsze na mocy doświadczenia nowelami. W ten sposób Włochy przyszły od razu do reformy sądownictwa we wszystkich kierunkach.

Można mi zarzucić, że mój wniosek, to próba, że nie wypada robić na nas próby. Proszę Panów, kodeks cywilny t. zw. zachodnio-galicyjski, był dla próby tylko w naszym kraju wprowadzony. Procedura dzisiaj obowiązująca, była najprzód u nas wprowadzona, kiedy w innych krajach nie obowiązywała. Jeżeli więc doby absolutnej mieliśmy obowiązek znosić na sobie próby, chociaż się nas nie pytano, czy sobie tego życzymy, to chyba nie odmówi nam nikt prawa dzisiaj żądać próby tam, gdzie nam ona dogadza. (brawo). A że próby u nas poczęte miewają grunt i grunt praktyczny, mamy tego dowody. Ustawa przeciw lichwie była próbą dla nas wywalczoną, za którą dzisiejsza lewica Izby wiedeńskiej swojego czasu z nas drwiła, a stało się wkrótce, że dobra była ta próba, ustawy przeciw lichwie domagano się zewsząd i dzisiaj zaprowadzono ją w całem Państwie.

Można nakoniec powiedzieć przeciw mojemu wnioskowi: „Ależ to znowu nowy wyjątek dla Galicyi“. Proszę Panów! jeżeli rzecz weźmiemy ze stanowiska formalnego, to byłby to wyjątek, chociaż, że wyjątek, nie nasza w tem wina ale wyjątek taki jest rzeczowo uzasadnionym, bo niestety! w żadnym kraju monarchii wymiar sprawiedliwości nawet na podstawie tej procedury, jaka istnieje, nie jest tak zły, jak w Galicyi. Nie jest to bynajmniej zarzut, przeciw naszym urzędnikom sądowym w Galicyi. Ale tak być musiało. Najpierw bowiem charakterowi naszego narodu piśmienność postępowania jest wręcz przeciwną. Polak da sobie prędko radę ustnie, ale gdy ma na piśmie sprawę badać, roztrząsać i sądzić, nie

jest w stanie znaleść granicy między tem co ważne, a co mniej ważne. Jednak z tą samą ścisłością i gruntownością ima się Polak tego, co ważne i tego co mniej jest ważne. Ztąd proszę Panów nasi sędziowie zabrną zawsze w ogromne zaległości we wszystkich sprawach piśmiennie traktowanych, kiedy przeciwnie Niemcy znacznie łatwiej z tem sobie dają radę. My temu nie jesteśmy winni, ale faktycznie tak jest. A jest jeszcze i druga ważniejsza okoliczność.

Galicya w stosunku do innych krajów znajduje się w stanie wyjątkowym i ten wyjątkowy stan tylko znów wyjątkiem znieść można.

W żadnym kraju Państwa nie robią takich oszczędności na justycyi, jak u nas. Nigdzie tak mało sądów nie ma w stosunku do ludności, obszaru i spraw, jak u nas. Statystyczne daty, wypływające z tego poglądu, są bardzo ciekawe. Ale kilka z nich tylko przytoczę, bo rzeczowe uzasadnienie projektu, jaki pozwoliłem sobie wnieść, wymaga tego. Na utrzymanie sądów w Austryi w ogólności wydaje Państwo rocznie 16,857.000; Galicya stanowi, jak wiadomo, więcej aniżeli $^1/_4$ część obszaru i ludności całego państwa. Przyjmując tylko część $^1/_4$, wynikałoby ztąd, że Państwo powinno wydawać dla naszego kraju rocznie 4,214.222 złr. Tymczasem wydatek ten wynosi rocznie tylko 3,451.100 złr., a więc o 763.122 złr. mniej, aniżeli nam się należy. A tutaj nadmienić muszę, że wydatek ten łożony ze strony Państwa obejmuje apelacyę lwowską, która jest apelacyą nietylko dla wschodnich powiatów Galicyi, ale także dla osobnego kraju Bukowiny.

Otóż z tego, co nam się od państwa dla kraju należy, mamy tylko 81%, a brakuje nam 19%. Gdybyśmy podług rozległości kraju naszego chcieli wymagać, co na nas wypada, to brak nam 5 sądów kolegialnych i 170 sądów powiatowych (zdziwienie). Gdybyśmy chcieli to samo liczyć podług ludności naszego kraju, to brakuje nam 5 sądów kolegialnych i 84 sądów powiatowych; biorąc zaś bez względu na ludność i obszar — li tylko za podstawę ilość spraw, które sądy mają do załatwienia, brakłoby nam sądów kolegialnych 7, a sądów powiatowych 40. Gdzie taki jest brak w urządzeniu sądownictwa, tam żadną miarą dziwić się nie można, że sądownictwo gorszem jest aniżeli gdzie indziej. To też w ostatnich czasach wypłynęły na jaw w niektórych miejscach a przedewszystkiem w Krakowie, takie wadliwości, które, ile mniemam, Rząd przekonać już musiały, że tak już dłużej absolutnie być nie może.

Rewizya Sądu krajowego i delegowanego w Krakowie, jak wieść niesie, z polecenia JE. Ministra sprawiedliwości zarządzona, wykryła brak niesłychany sił roboczych, a brak ten powstał niewątpliwie ztąd, że kiedy oddzielono z dawnego sądowego okręgu krakowskiego obszar i z niego sformowano osobny sąd obwodowy w Wadowicach, nie obsadzono tego sądu całkiem nowemi siłami, ale przeniesiono sił wiele z sądu krakowskiego. Ztąd brakło sił w Krakowie i sąd ten musiał się oprzeć przeważnie na siłach młodych — na auskultantach lub nawet praktykantach. Że tego rodzaju stan istnieć nie może, jest naturalnem. Jeżeli państwo w ogólności korzystać musi z sił bezpłatnych urzędników, to pierwszym jego obowiązkiem jest tak ich używać, ażeby w pracy tej znaleźli szkołę dla swojej przyszłości, ale nie może i nie powinno państwo obracać temi siłami w ten sposób, iżby zastępowano nimi w robocie ludzi, którzy już tę szkołę praktyczną przebyli i do właściwej pracy są uzdolnieni i powołani.

Toż upadać musi nasze sądownictwo w tych warunkach coraz więcej, bo coraz mniej czasu mają młodzi urzędnicy sądowi, aby pomyśleć o wykształceniu własnem, bo wymagają od nich, aby pracowali tak jak ci, którzy po kilkanastu latach służby nabyli wprawy i rutyny. Musi tedy nastąpić koniecznie wyrównanie wyjątkowego stanu, jaki istnieje w Galicyi, liczba sądów dla Galicyi musi być zwiększoną. A jeżeli to nastąpić musi, niechże zarazem nastąpi zasadnicza reforma postępowania sądowego, ażeby osiągnąć te rezultaty, do których dążyć powinniśmy i które taką reformę przynieść musi.

Oto, co zawiera część pierwsza mojego wniosku.

Część druga wniosku tyczy się postępowania w sprawach cywilnych niespornych, a więc w sprawach opiekuńczych i spadkowych. Dotykam tutaj kwestyi, która w tym pierwszym roku nowego okresu sejmowego w gronie posłów z kuryi włościańskiej zyskała już swoją nomenklaturę, jako „skargi na notaryuszów i na inwentarze spadkowe“.

Nie od rzeczy może będzie, skoro notaryusz wszedł już do tej nomenklatury, cokolwiek o no-

taryuszach powiedzieć, zwłaszcza, że mówiłem już o sądach i o adwokatach.

Proszę Panów! padły tu były w dawnych czasach w tej Izbie cierpkie słowa przeciw notaryuszom w kraju naszym. Ja pragnąłbym, żeby ta rzecz była wyjaśnioną, bo zdaje mi się, że tylko wtedy mogą wszystkie czynniki społeczeństwa pracować wspólnie dla jednej korzyści, jeżeli te czynniki będą wzajem sytuacyi swojej świadome. Czy mówię pro domo mea, to zechce Wysoka Izba po przemówieniu ocenić.

Notaryat w krajach cywilizowanych, gdzie szybciej zaczyna bić tętno życia społecznego i ekonomicznego, a więc i prawniczego, jest niezbędny. Jest to instytucya dopełniająca wraz z adwokaturą i sądownictwem całości dla wymiaru sprawiedliwości koniecznej.

Co do naszego kraju, to zdaje mi się, że nieco za późno u nas wprowadzono notaryat. Trzeba go było wprowadzić zaraz po uwłaszczeniu włościan, bo w naszym kraju powołanie notaryusza w pierwszej linii wprost na lud winno być skierowane.

Według mego przekonania, obowiązkiem pierwszym powołania notaryusza w naszym kraju jest stać na straży uczciwości i rzetelności w zawiązywaniu stosunków i interesów prawniczych i objąć na podstawie wkorzenionego zaufania kierownictwo i sterowanie życiem prawniczem ludu. Że w tak licznym zawodzie, jakim jest notaryat, mogą być tak, jak w każdym na świecie zawodzie, wyjątki, to oczywiście każdy przyznać musi, ale ogół notaryuszów w kraju naszym stanął już na tem obywatelskiem stanowisku obowiązków dla kraju.

Zrządzeniem losu mnie właśnie przypadła inicyatywa do działania w tej mierze. Przed 4 laty postawiłem tę kwestyę na zebraniu notaryuszów z kraju, które się odbyło w Krakowie. Przełamawszy pierwsze trudności, postawiłem tę kwestyę na zjeździe notaryuszów z całej Austryi, w roku zeszłym w Wiedniu odbytym. Zgromadzenie notaryuszy przyjęło bez dyskusji jednomyślnie uchwałę przezemnie proponowaną, z której wynika, że z zrzeczeniem się materyalnych korzyści, stanęli notaryusze na stanowisku obywateli, pracujących z poświęceniem dla dobra kraju. Teren tedy przygotowany teraz, akcyą samą rozpocząć należy. Ona jest niezbędną, ale jakkolwiek z upoważnienia Koła polskiego we Wiedniu sprawę tę przed 4 laty w parlamencie poruszyłem, dotąd w biórach ministerstwa sprawiedliwości nie została ona jeszcze rozpoczętą. Trzeba i tu ująć rzecz zasadniczo tam, gdzie tkwi rdzeń złego.

Wysoki Sejm domagał się w poprzednich latach kilkakrotnie, aby odjąć notaryuszom te funkcye, które się nazywają pertraktacyami spadkowemi i przydzielić je sądom.

To jeszcze rzeczy nie załatwia, potrzeba na to radykalnej zmiany zasad samego postępowania i jego charakteru. Czem jest dzisiejsze postępowanie spadkowe? Dzisiejsze postępowanie spadkowe ma za cel wykryć i sądownie ustanowić dziedzica. W tym celu notaryusz, jako delegat sądowy, sporządzać musi następujące akta: najpierw tak zwany akt opieczętowania, przy którym nawiasem powiedziawszy, u chłopów nigdy się nie pieczętuje. Akt ten jest zbiorem dat, służących za podstawę do osądzenia, kto jest dziedzicem. Daty te zbiera notaryusz od stron i wójta gminy, a zbiera w ten sposób, że albo jedzie na miejsce i tam się rozpytuje i akt pisze, albo do siebie strony wzywa i w kancelaryi akt sporządza. Pytam się, jeźli notaryusz nie potrafi nic innego wpisać do aktu opieczętowania, jak to, co słyszał od stron i wójta, czy nie byłoby prościej, gdyby wójt taki akt sporządził i sądowi bezpłatnie przesłał? a ubyłby już koszt tego aktu, który jest kompletnie zbytecznym. Dalej następuje ustanowienie opieki, t. j. protokół opiekuńczy lub współopiekuńczy. To odpadłoby zupełnie, jeżeliby postępowanie o opiekach tak było zmienione, jak to później przedstawię, mianowicie, jeżeliby rady familijne zostały ustanowione.

Przychodzimy dalej do sporządzenia inwenterza spadkowego, który ma sprawdzić, jaki majątek pozostał po zmarłym i ile przedstawia wartości. Co do oszacowania, to właściwie oszacowanie należy do urzędnika podatkowego, a nie do stron, bo w procesie wolno zawsze wystąpić i dowieść, że spadek inną ma wartość, aniżeli w inwentarzu zamieszczoną. Otóż esencyonalnej wartości oszacowanie inwentaryczne dla użytku sądowego nie ma. Sprawdzić, jaki majątek pozostał u włościan, jest bardzo łatwo — gotówki nigdy, ruchomości prawie żadnych, pozostaje tylko opisać grunta i budynki. Co do gospodarstw większych wartości, tych spis musi być sporządzony przez notaryusza lub sąd, a wtedy koszta, które za to przypadną, nie mają żadnego

znaczenia. Ale w mniejszych, w drobniejszych spadkach ubogich włościan możnaby sobie inaczej poradzić, gdy zachodzi potrzeba sporządzenia inwentarza, a przedewszystkiem, gdy małoletni są dziedzicami. Wtedy wystarczałoby kurateli lub opiece sporządzenie inwentarza polecić, a urzędnik manipulacyjny sądowy mógłby od czasu do czasu pojechać do każdej gminy i za dyjety jednego dnia, kilkanaście takich inwentarzy naraz sprawdzić. Przez to odpadłaby potrzeba kosztownego spisywania inwentarza w ubogich spadkach.

Natomiast należałoby dać inny, a bez porównania silniejszy środek wykrycia pozostałego po zmarłym spadku, to jest przysięgę, jaka istnieje w prawie francuskiem.

Jeżeli dziedzic mając podejrzenie, że część spadku zatajono, chce się dowiedzieć, co istotnie zostało, potrzebuje u nas osobny prowadzić proces, niesłychanie trudny i rozwlekły, proces, który się kończy wyrokiem, że pan X. Y. jest obowiązany złożyć przysięgę, czy co o spadku wie.

I pytam się, czy w tak ważnej rzeczy, jak regulacya spadku, państwo nie miałoby mieć prawa żądać od obywateli swoich wyznania prawdy pod przysięgą, bez procesu?

We Francyi taka przysięga jest; była i w Krakowie, a wszędzie okazała się bardzo praktycznem i zbawiennem urządzeniem. A przysięga taka mogłaby zastąpić w znacznej mierze potrzebę rozmaitych ostrożności sądowych przy sporządzaniu inwentarza, które kosztują, a ostatecznie w sposób niewzruszalny stanu dziedzictwa sprawdzić i utrwalić nie zdołają.

Później następuje sporządzenie tak zwanej deklaracyi spadku, składającej się tylko z kilku wierszy. Deklaracyę tę składa włościanin przed notaryuszem do protokołu i płaci. Otóż jeżeli się wprowadzi reformę procedury cywilnej, wtedy będzie stworzony osobny urząd piszarza przy sądach, który to urząd tego rodzaju deklaracye bezpłatnie w każdej chwili będzie mógł sporządzić.

Nakoniec sporządza notaryusz tak zwany wykaz spadkowy, który na to się robi, aby przeszedł przez sąd do urzędu podatkowego i służył za podstawę wymiaru należytości skarbowej od spadku. Owoż to nie jest słuszną rzeczą, aby na koszt strony kazać notaryuszowi sporządzać akt, który należy do urzędu wymiaru należytości, a nie dla sądowego użytku strony. Istniejące tedy postępowanie da się w tak znakomity sposób uprościć a ta drożyzna, która ubogi lud rzeczywiście obciąża, usunąć. Ale to byłoby pierwszem dopiero zadaniem tej reformy, jaką mam na myśli, zadanie dalsze a najważniejsze polegałoby na tem, aby stworzyć postępowanie, którego dziś wcale nie ma, a którego brak lud właśnie najdotkliwiej czuje. Skoro już wiadomem jest, kto jest dziedzicem, to z prostego rozumowania płynie za tem konsekwencya: a więc wiadomemu dziedzicowi trzeba dać pomoc sądową, ażeby objął spadek, albo jeźli jest ich więcej, ułatwić mu rzeczywisty dział spadku tak, iżby na sądowej drodze a szybko dostał, co mu się tytułem spadku należy. U nas takiego postępowania nie ma, o to trzeba osobny proces prowadzić.

U nas dostaje się legitymacyą dziedzictwa na to tylko, aby się dopiero można procesować. Przykład niechaj rzecz uzmysłowi. — Za pertraktacyą spadku, którą jako notaryusz sporządziłem, płaci mi włościanin wskutek sądowego polecenia 3, 4, 5 złr., ja nie wiem, czy on z tego zadowolony, ale w jakiś czas potem przychodzi do mnie; przynosi dekret dziedzictwa i powiada: Panie ja przyszedłem do domu z dekretem, a brat nie chce mnie na ten grunt, który mi sąd przyznał, puścić, niech mnie pan na grunt wprowadzi, abym za to, com zapłacił, dostał co mi się należy. Ja mu odpowiadam, że trzeba próbować ugody i w tym względzie chętnie ci służę, a on mi na to — „a za cóż ja płacił, kiedy nie mam nic z tego, ja dałbym nie 3, 4, 5 zł. ale 50 zł. w tej chwili, ale dajcie mi to, co mi się podług tego dekretu dziedzictwa należy“. Otóż tutaj jest rdzeń rzeczy. Co lud drażni i co daje mu uczuć dotkliwie ciężar z pertraktacyi spadkowej, sam z siebie zresztą nie tak gwałtowny? Oto to, że płaci wbrew swej woli za coś, bez czego się obejdzie, a opłacić nie może tego, co by chciał i czego mu potrzeba. Więc tam ciężar usuńmy, a tutaj dajmy praktyczny pożytek za ciężar, który lud chce płacić, bo tego sam czuje potrzebę.

Ta druga część praktyczna postępowania spadkowego miałaby na celu, aby dziedzic bez procesu doszedł do posiadania, a jeżeli więcej jest dziedziców, do podziału przyznanego sądownie spadku. To postępowanie powinno być unormowane, a że urządzone być może, tego dowód mamy znów w prawie francuskiem, gdzie postępowanie takie istnieje ze znakomitym skutkiem (brawo,

brawo!) Pozostają jeszcze sprawy opieki. O tych bardzo krótko mówić będę. Opieka nad włościańskimi małoletnimi i sierotami wykonywa się u nas w ten sposób, że zupełnie odpowiada zasadzie „Quod non in actis, non est in mundo“, ona istnieje tylko formalnie, tylko w aktach sądowych. Przy pertraktacyi spadkowej ustanawia się opiekuna w taki sposób, że któregoś z najbliższych krewnych mianuje się opiekunem i oddaje mu się w zarząd mienie małoletniego. Każdy z nas wie, jak wygląda taki zarząd na wsi. Korzysta na nim opiekun, a traci niesłychanie małoletni. A na czem się to kończy? Gdy małoletni dojdzie do pełnoletności, udaje się do sądu i prosi, aby sąd nakazał opiekunowi złożyć rachunki z administracyi jego majątku i oddał mu grunt.

Tu dopiero kłopot, jak od chłopa zażądać rachunków za tyle lat wstecz, kiedy chłop rachunków nigdy nie prowadzi.

Następnie niechaj opiekun z jakiegokolwiek tytułu zarzuci przeciw małoletniemu prawo własności. Niech powie „to jest mój grunt, bom go odziedziczył po moim ojcu lub bracie“, już proces w perspektywie, już transakcye, termina rozprawy, próby ugody itp., które kończą się na tem, że małoletni robi istotnie ugodę z opiekunem taką, jaką może, przyznaje mu wszystko co ten chce, byle chociaż kawałek z ojcowizny do rąk dostał, bo bez tego żyć nie jest w stanie. W innych państwach dzieje się inaczej — tam sąd ustanawia rady familijne, które czuwają nad małoletnim członkiem rodziny i jego mieniem. Te rady są pod nadzorem sądów pokoju, u nas byłyby pod nadzorem sądów powiatowych. Te rady zarządzają majątkiem lepiej przy wzajemnej kontroli swoich członków.

W tych oto dwóch kierunkach pragnąłbym, aby postępowanie nasze w sprawach niespornych zostało zreformowane. Mniemam, że taka reforma jest możliwa i że jest konieczną. Ona wyczerpie raz na zawsze tę część kwestyi chłopskiej, której nomenklaturę wprzód podałem, a która w połączeniu z reformą procedury naszej, jest dzisiaj istotnie dla włościan naszych kwestyą pierwszorzędną.

Zalecam więc gorąco Wysokiej Izbie wniosek mój do przyjęcia. Mam nadzieję, że jeżeli wniosek ten będzie przyjęty, zrobimy bardzo znaczny krok naprzód do osiągnięcia tego celu, który, jak to miałem zaszczyt naszkicować, wniosek zamierza, a mam to głębokie przekonanie, że jeżeliby się nam istotnie powiodło ten cel doniosły osiągnąć, wtedy moglibyśmy sobie spokojnie powiedzieć: dobrze zasłużyliśmy się ojczyźnie.

Dlatego upraszam Panów o przyjęcie wniosku, a pod względem formalnym upraszam o odesłanie go do komisyi prawniczej (huczne oklaski i brawa. Liczni posłowie gratulują mowcy).

Wicemarszałek ks. bisk. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania? (nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje wybór komisyi dle powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności z (9 członków). Na skrutatorów zapraszam pp. Bereżnickiego, Goreckiego, Henzla, Jędrzejowicza Adama, Kaszewkę, Langiego i Maksa.

(Po oddaniu kartek).

Zawieszam posiedzenie na minut 5.

(Po przerwie).

JW. Marszałek (objąwszy na nowo przewodnictwo). Podejmuję posiedzenie na nowo; proszę zdać sprawę z odbytego wyboru.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Rezultat wyboru komisyi dla powiatowych kas pożyczkowych i oszczędności był następujący:

Głosujących było 98.

Absolutna większość 50.

Absolutną większość otrzymali pp. Jędrzejowicz Edward, Lenartowicz, Polanowski, Sapieha Adam, Sawa, Skałkowski, Smarzewski, Wrotnowski, Żywicki.

Reszta głosów rozstrzelona.

JW. Marszałek. Upraszam wybranych do tej komisyi członków, ażeby zaraz po posiedzeniu zechcieli się ukonstytuować. Do dalszych przedmiotów porządku dziennego nie przystępuję dla spóźnionej pory. Do laski marszałkowskiej złożono wnioski, które p. sekretarz zechce odczytać:

Sekretarz Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że oznaczenie Brodów jako siedziby dla Izby handlowo-przemysłowej nieodpowiada stosunkom handlu i przemysłu dotyczącego okręgu Izby:

zważywszy następnie, że interesa handlowe i przemysłowe okręgu wymagają, żeby siedziba pomienionej Izby z Brodów do Tarnopola, jako do miasta w którym handlowy i społeczny ruch powoli się koncentruje, przeniesioną została, przeto wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze ustawodawczej spowodował przeniesienie z Brodów do Tarnopola siedzibę Izby handlowo-przemysłowej z zatrzymaniem jej dotychczasowego okręgu terytoryalnego.

Lwów 30. Września 1883.

Dr. Henryk Max.
Wnioskodawca:

Bolesław Rozwadowski, Łukasiewicz, Zborowski, Szczęsny Koziebrodzki, K. Scipio, Kuczkowski, Kaszewko, Borkowski, Buchwald, Polanowski, ks. Dr. Kopyciński, Madeyski, Tadeusz Langie, Słonecki, Żywicki, St. Tarnowski, Torosiewicz, Mochnacki, Zawadzki, Wojciech Dzieduszycki, ks. Sawa, Matkowski, Dr. Weigel, Waygart, Korytowski, Gnoiński, Pilat, Tyszkiewicz, Błażowski, Rey, Wł. Koziebrodzki, Wasilewski, W. Wolański.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię więc z nim według przepisów regulaminu.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta):

Wnesenie.

Zważywszy szczo czasti pożary w naszim kraju prywodiat bidnijszu czast' żyteliw na nuždu;

zważywszy, szczo zasłużenyj nasz rodymeć, inżynier Kyprian Cipanowskyj wynajszow ohnetrewali maty, kotrymy pożar z łehkosteju dast' sia unycztożyty, a po krajnij miri zlokalizuwaty;

zważywszy, szczo znatoky duże dobre wyrażajut sia o tim izobriteniu, a sam W. Wydił krajewyj tilko nedostatkom fonda zasłaniajetsia, i z toi pryczyny ne jest w sostojanyju szczasływuju myśl Cipanowskoho zrealizuwaty.

Pidpysanyi pozwalajut sobi wnesty:

Wysokij Sojm izwołyt uchwałyty:

1. Na probu z polipszenymy matamy opredilajet sia 500 złr.;

2. Jesły proba okażet zadowalniajuczi rezultaty, to upoważniajet sia Wydił krajewyj wyasyhnowaty h. Kyprianu Cipanowskomu (asyhnowaty) 1000 złr. jako zaczet na założenie fabryky wskazanych ohnetrewałych mat i ohnetrewałych krysz (dachiw).

Lwow 30. września 1883.

Dr. Nykołaj Antonewycz,
wneskodatel.

Linyńskyj, ks. Sawa, Singałewycz, Tyszkowski, Merunowicz, Ohrymowycz, Bereżnyckyj, Romanowicz, Goldmann, Żarski, Stanisław Badeni, Biłyńskyj, Kowalskyj, Nykołaj Siczyńskyj, Julijan Romańczuk, Fruchtmann, Zawadzki, Żywicki, Kaczała.

JW. Marszałek. Wniosek ten dostatecznie jest poparty, postąpię z nim według przepisów regulaminu. Jest jeszcze jeden wniosek.

Sekretarz Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawa

z dnia ..... obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

o zarządzie gminnych kas pożyczkowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

§. 1.

Gminne kasy pożyczkowe, które skutkiem nierzetelnej lub wadliwej administracyi utraciły znaczną część swoich funduszów albo też tak są zarządzane, iż nie można się spodziewać działalności pożytecznej dla ogółu członków gminy, mogą być za uchwałą Rady powiatowej objęte w zarząd Wydziału powiatowego, z pozostawieniem im atoli charakteru kas samoistnych. Zarząd ten sprawuje Wydział powiatowy według instrukcyi przez Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem ułożyć się mającej.

§. 2.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wnioskodawca:
H. Wodzicki.

Artur Potocki, K. Scipio, K. Badeni, St. Tarnowski, Zoll, ks. Buchwald, S. Tarnowski (junior), Edward Jędrzejowicz, Wernicki, Szczęsny Koziebrodzki, Łoziński, Podlewski, Romer, Bobczyński, Rozwadowski, Torosiewicz, Mochnacki, Klucki,

Chamiec, Borkowski, Polanowski, Stanisław Jędrzejowicz, Grocholski, Golejewski, Wolański, Żurowski, Adam Jędrzejowicz, Władysław Wolański, Korytowski, Rybicki.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, każę do wydrukować i pp. Posłom rozdać.

Upraszam p. Sekretarza o odczytanie interpelacyi do JE. pana komisarza rządowego.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Interpelacya

do Jego Ekscelencyi Pana Komisarza Rządowego.

Przy rozprawach odbytego w tych dniach we Lwowie Walnego zgromadzenia Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych poruszoną została ponownie sprawa mnożących się w groźny sposób — szczególniej we wschodniej części kraju, a tu najliczniej w okręgu c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie takich kredytowych i wkładkowych spółek żydowskich, które przy pozornem zachowaniu formy, przepisanej ustawą z dnia 9. Kwietnia 1873 nr. 70. Dz. u. p. w rzeczywistości nie są niczem innem jak tylko bardzo szkodliwymi zakładami lichwiarskimi.

Niektóre z żydowskich Stowarzyszeń kredytowo wkładkowych, wytworzyły sobie samowolnie pewien rodzaj waloru obiegowego pod nazwą „Darlehensscheine," któremi w miejsce gotówki wypłacają stronom przyzwolone pożyczki, — tak, iż pożyczający otrzymuje gotówką dopiero po wyszukaniu sobie kupca na doręczone mu „Darlehensschein," naturalnie z mniejszą lub z większą stratą z sumy na którą skrypt dłużny zeznał. Wydawanie zaś podobnych walorów, bez upoważnienia właściwej władzy sprzeciwia się postanowieniom §. 93. ustawy z 9. Kwietnia 1873 nr. 70 Dz. u. p.

Obok właściwego procentu od wypożyczonego kapitału, pobierają podobne zakłady od klientów swoich różne uboczne należytości jak n. p. prowizyę dla dyrektorów, dla których owa bezpośrednio od stron przy wypłacie pożyczki pobierana a przeto znacznie tę pożyczkę podrożająca prowizya od zawartych interesów kredytowych, zastępuje częstokroć całkowicie lub częściowo płacę; prowizya zwłoki obliczoną bywa częstokroć w taki sposób iż obciąża ona dłużnika dopłatą dochodzącą czasem do wysokości kilkuset % wypożyczonego kapitału; — dalej, bez względu na stopniowe umniejszanie się długu w skutek spłaty rat umarzających, potrącany bywa w pomienionych zakładach z góry procent od całej sumy wypożyczonej, obliczony od dnia przyzwolenia pożyczki do umorzonego dnia spłaty ostatniej raty, przez co znów pozornie oznaczona stopa procentowa znacznie w rzeczywistości podnosi się i innych dopuszczają się nieprawidłowości;

Zważywszy zaś że na ogólną liczbę 157 istniejących w kraju stowarzyszeń zaliczkowych, istnieje już 59 a zatem przeszło $^1/_3$ specyalnie żydowskich spółek przeważnie w opisany powyżej sposób operujących, a liczba ich tak szybko wzrasta, że w ciągu ośmiu miesięcy b. r. zarejestrowano 17 nowych spółek żydowskich;

zważywszy, że 31 podobnych spółek, które z dniem 31. Grudnia 1882 zamykały rachunki, obejmowało wówczas zastęp 13.159 członków i miało w obiegu sumę zł. 2,303.378 w. a. na pożyczkach, co świadczy wymownie o ich rozwoju silnym;

Podpisani mają zaszczyt zapytać:

a) Czy wiadome jest c. k. Rządowi nieprawidłowe i nadal szkodliwe postępowanie niektórych żydowskich spółek kredytowych i wkładkowych opartych na zasadzie ustawy z dnia 9. Kwietnia 1873 nr. 70 Dz. u. p.?

b) czy i w jaki sposób zamierza c. k. Rząd przeszkodzić wyzyskiwaniu zbawiennych przepisów wspomnianej ustawy dla celów lichwiarskich?

We Lwowie 1. Października 1883.

Teofil Merunowicz.

G. Romer, Mikołaj Sieczyński, Męciński, Matkowski, W. Dzieduszycki, Pilat, Stanisław hr. Badeni, Kowalski, Biliński, Bereźnicki, Struszkiewicz, Wasilewski, Koziebrodzki, Mieroszowski, Rozwadowski, Stefan Kaczała, Małecki, Henryk Janko, Jan Kochanowski, Rey, Czartoryski Roman.

JW. Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie uchwalenia kredytu dodatkowego na pokrycie niedoboru z r. 1882.— Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu domowego i rękodzielniczego. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia osady Jurydyka ze związku gminy miasta Brody. — Sprawozdawca p. Smolka.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia przysiołka Angelówka ze związku gminy Ożydowa. — Sprawozdawca poseł Smolka.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 35.000 zł. — Sprawozdawca poseł Smolka.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie i ze Starostwa Cieszanowskiego do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu i Starostwa w Jaworowie. — Sprawozdawca poseł Podlewski.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Czerkawskiego z projektem ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnieniu spadków nie przenoszących 500 zł. od należytości spadkowej.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1881. funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. — Sprawozdawca poseł Goldman.

10. Sprawdzenie wyborów poselskich. — Sprawozdawca poseł Pietruski.

11. Wybór komisyi dla wniosku posła Grocholskiego o ograniczeniu dowolności dzielenia gruntów włościańskich.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Sądowej Wiszni prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych. — Sprawozdawca poseł Smolka.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie miasta Czortkowa na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa. — Sprawozdawca poseł Smolka.

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Probabin na pobór 66% dodatków do podatków bezpośrednich. — Sprawozdawcn poseł Smolka.

15. Sprawozdania komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy pralni przy krajowym szpitalu we Lwowie. — Sprawozdawca poseł Romer.

16. Sprawozdania o petycyach a mianowicie:

a) Gmina Trembowla o pożyczkę 50.000 zł. na budowę stałych koszar. — Sprawozdawca poseł Romer.

b) Selig Rosenstrauch, dzierżawca myta w Monasterzyskach o opust z czynszu dzierżawnego. — Sprawozdawca poseł Pławicki.

c) Atanazy Sielecki, były pomocnik nauczycielski, o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Rozwadowski Bolesław.

d) Włodzimierz Trylowski, nauczyciel ludowy, o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Rozwadowski Bolesław.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 23 po południu.

1. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Ukonstytuowanie się komisyi dla kas pożyczkowych. — Wniosek p. Henzla do zmiany art. 19. i 33. ordynacyi gminnej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie uchwalenia kredytu dodatkowego na pokrycie niedoboru z r. 1882. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu domowego i rękodzielniczego. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia osady Jurydyka ze związku gminy miasta Brody. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia przysiołka Angelówka ze związku gminy Ożydowa. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 35.000 zł. Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi prawniczej sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie i ze Starostwa Cieszanowskiego do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu i Starostwa w Jaworowie. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi szkolnej wniosku p. Czerkawskiego z projektem ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi prawniczej wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnieniu spadków nie przenoszących 500 zł. od należytości spadkowej. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1881. funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych Rozprawa nad tem. Głosy i wnioski pp. Antoniewicza i Sieczyńskiego. Odpowiedzi pp. Pietruskiego, Wajgarta i sprawozdawcy Goldmana. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawdzenie wyborów poselskich pp. Merunowicza, Kochanowskiego i Skarszewskiego. — Wybór komisyi dla wniosku p. Grocholskiego o dzieleniu gruntów włościańskich. — Wniosek p. Merunowicza względem zakładania kolonij karnych. — Porządek dzienny 10. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Dr. St. hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Siengalewicz

Ze strony c. k. Rządu JE. Filip Zaleski Namiestnik.

Obecnych posłów 127.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z wczorajszego posiedzenia został złożony w biórze sejmowym do przejrzenia.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 2. Października 1883.

288. Komitet cerkiewny w Kozowie przez p. Hoppena o bezprocentową pożyczkę na budowę cerkwi — do komisyi budżetowej.
289. Gmina Ostrów przez p. Adama Sapiehę o zapomogę na budowę cerkwi — do komisyi budżetowej.
290. Gmina Zmienica przez p. Bobczyńskiego o zapomogę na budowę szkoły — do kom. budżetowej.
291. Adam Krynicki przez p. Bobczyńskiego o policzenie lat służby prowizorycznej nauczycielskiej — do komisyi edukacyjnej.
292. Gmina Dolina, przez p. Hoppena o utworzenie szkoły dla dziewcząt — do komisyi edukacyjnej.
293. Komitet zarządzający fundacyą Marka Bernsteina, przez p. Goldmanna o roczną subwencyę dla szkoły przemysłowej izraelicklej do komisyi budżetowej.
294. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Gnoińskiego o przyznanie technikom prawa wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi — do komisyi prawniczej.
295. Powyższe Towarzystwo, przez p. Małeckiego o przyznanie każdemu rektorowi szkoły politechnicznej głosu wirylnego w Sejmie krajowym — do komisyi prawniczej.
296. Rudynska Leokadja wdowa po urzędniku zakładu dla obłąkanych, przez p. Romanowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.
297. Wencek Marya wdowa po nauczycielu przez p. Merunowicza o dar z łaski — do komisyi petycyjnej.
298. Hauptman Franciszka wdowa po kontrolorze dóbr funduszowych Winniki, przez p. Maxa o zapomogę — do komisyi budżetowej.
299. Łys Julian wdowa po gr. kat. kapelanie, przez p. Korytowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
300. Durkalec Wawrzyniec i Wojcieehowski Szymon stróże Wydziału krajowego, przez p. Grossa o stabilizacyę — do komisyi budżetowej.
301. Wespiańska Rozalia wdowa po drożniku, przez p. Henzla o pensyę wdowią — do komisyi budżetowej.
302. Maxymowicz Juljan nauczyciel, przez p. Bereznickiego o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
303. Fabjańska Marya, przez p. Goldmana o subwencyę celem krztałcenia się w malarstwie — do komisyi budżetowej.
304. Podlaszecki Zacharyasz katecheta szkoły żeńskiej w Przemyślu przez p. Waygarta o przyspieszenie załatwienia jego rekursu w sprawie remuneracyi — do komisyi petycyjnej.
305. Pogorzelcy gminy Malechowa, przez p. Romańczuka o zapomogę — do komisyi budżetowej.
306. Gmina Słoboda przez p. Ochrymowicza o zapomogę dla pogorzelców — do komisyi budżetowej.
307. Gmina Byków przez p. Antoniewicza o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi — do komisyi budżetowej.
308. Wydział bursy dla dziewcząt w Przemyślu przez p. Waygarta o zapomogę — do komisyi budżetowej.
309. Pawłowska Marya wdowa po nauczycielu, przez p. Jankę o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
310. Wydział powiatowy w Skałacie, przez p. Szczęsnego Koziebrodzkiego o zaprowadzenie szybkowozu kolejowego na rucie Borki wielkie, Skałat, Grzymałów, Tłuste — do komisyi petycyjnej.
311. Cybulska Emilia przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

312. Uniszewska Franciszka, przez p. Tomisława Rozwadowskiego, o wsparcie — do komisyi budżetowej.

313. Lwowskie Towarzystwo spiewaków „Lutnia“, przez p. Grossa, o zasiłek na wydawnictwo spiewników — do komisyi budżetowej.

314. Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie, przez p. Russockiego, o utrzymanie przysługujących mu przywilejów przy zaprowadzeniu projektowanego podatku rentowego — do komisyi prawniczej.

315. Pliszewski Edmund, przez p. Romanowicza, o subwencyę na ukończenie studyów rzeźbiarskich — do komisyi budżetowej.

316. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“, przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

317. Dworski Waleryan, rękawicznik i obywatel miasta Lwowa, przez p. Smolkę, o pożyczkę — do komisyi budżetowej.

318. Gmina miasta Krakowa, przez p. Dra Weigla o subwencyę dla Muzeum narodowego sztuki w Krakowie — do komisyi budżetowej.

319. Ta sama gmina, przez p. Weigla, o subwencyonowanie kursów praktycznych robót ręcznych i nauk handlowych dla kobiet — do komisyi budżetowej.

320. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Wierzbickiego, o subwencyę dla szkoły przemysłowo-handlowej w Tarnowie — do komisyi gospodarstwa krajowego.

321. Ten sam, przez p. Wierzbickiego, o subwencyę dla szkoły przemysłowej w Sokalu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

322. Oddział Stanisławowski Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Wierzbickiego, o założenie szkoły rzemieślniczej wyrobów drewnianych — do komisyi gospodarstwa krajowego.

323. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Wierzbickiego z petycyą Rady administracyjnej szkoły przemysłowej w Drohobyczu, o subwencyę — do komisyi gospodarstwa krajowego.

324. Ten sam, przez p. Wierzbickiego, o subwencyonowanie szkoły przemysłowej w Przemyślu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

325. Gmina Sroki, przez p. Merunowicza, w sprawie uciążliwej manipulacyi przy spłacaniu podatków w kasach rządowych — do komisyi petycyjnej.

326. Rada powiatowa Mielecka, przez p. Reya, w sprawie produkcyi soli bydlęcej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

327. Gminy Lubla, Bierówka i Warzyce, przez p. ks. Buchwalda, o uznanie drogi gminnej z Bierówki do Warzyc za powiatową — do komisyi drogowej.

328. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Łozińskiego, w sprawie obowiązku obszarów dworskich co do dostarczania materyałów do budowy dróg gminnych — do komisyi drogowej.

329. Gmina Przemyślany, przez p. Romana Potockiego, o zezwolenie na dalszy pobór myta mostowego na rzece Gniłej Lipie — do Wydziału krajowego, jako komisyi.

P. Roman hr. Potocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Roman hr. Potocki ma głos.

P. Roman hr. Potocki. Zgadzam się ażeby ta petycya odesłaną była do Wydziału krajowego do załatwienia, stawiam jednak wniosek, ażeby Wydział krajowy zechciał w ciągu jeszcze tego Sejmu przedłożyć odpowiednie wnioski w tej sprawie Wysokiemu Sejmowi.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem p. Romana hr. Potockiego, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

330. Nauczyciele Rzeszowscy, przez p. Rybickiego, o podwyższenie płac — do komisyi edukacyjnej.

331. Nauczyciele szkół w Wieliczce, przez p. Romanowicza, jak wyżej — do komisyi edukacyjnej.

332. Nauczyciele szkoły realnej w Stanisławowie, przez p. Goreckiego, o polepszenie bytu zastępców nauczycieli szkół średnich — do komisyi edukacyjnej.

333. Nauczyciele szkoły realnej w Krakowie, przez p. Stanisława Tarnowskiego, jak wyżej — do komisyi edukacyjnej.

334. Nauczyciele gimnazyum Rzeszowskiego, przez p. Rybickiego, jak wyżej — do komisyi edukacyjnej.

*

335. Wydział powiatowy Kolbuszowski, przez p. Tyszkiewicza, o wyjednanie ulg przy pomiarze gruntów — do komisyi petycyjnej.

336. Ignacy Sapecki, przez p. Tyszkiewicza, o wynagrodzenie za kierownictwo szkołą — do komisyi edukacyjnej.

JW. Marszałek. Mam zaszczyt zawiadomić wysoką Izbę, iż komisya dla powiatowych kas pożyczkowych ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym Adama ks. Sapiehę, zastępcą przewodniczącego p. Smarzewskiego, a sekretarzem p. Skałkowskiego.

Złożono do laski Marszałkowskiej wniosek, który p. Sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§§. 19. i 33. ordynacyi wyborczej dla gmin znoszą się w teraźniejszym brzmieniu i mają opiewać następująco:

§. 19. przy wyborach przewodniczy komisya wyborcza złożona z naczelnika gminy, albo jednego z assesorów lub przysiężnych jako prezydującego i z czterech do tego przez naczelnika gminy powołanych wyborców posiadających warunki obieralności.

Polityczna władza powiatowa może do aktu wyboru zesłać delegowanego dla czuwania nad zachowaniem ustawy, utrzymania spokoju i porządku, a na wniosek Wydziału powiatowego winna to uczynić.

§. 33. Naczelnik politycznej władzy powiatowej ma prawo dla czuwania nad prawnością postępowania, albo sam być przy wyborach obecnym, albo zesłać swego delegowanego, na wniosek zaś Wydziału powiatowego jest do tego obowiązany.

Naczelnik gminy winien przeto zawiadomić Naczelnika Władzy politycznej i Wydział powiatowy o dniu i godzinie wyboru.

Wnioskodawca:
Seweryn Henzel.

R. Łubieński, Wład. Struszkiewicz, Błażowski, ks. Dr. Kopyciński, J. Męciński, Lassocki, Wierzbicki, J. Czartoryski, Wasilewski, Zawadzki, W. Koziebrodzki, Mieroszowski, A. Rey, S. Badeni, Madeyski, Czajkowski, ks. Sawa, Czartoryski, Gnoiński.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według przepisów regulaminu sejmowego.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym przedmiotem z porządku dzien- **Aleg. 40.**
nego jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie uchwalenia kredytu dodatkowego na pokrycie niedoboru z r. 1882. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny). Wnoszę ażeby Wysoki Sejm sprawę tę przekażać raczył do załatwienia komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym punktem porządku dziennego jest **Aleg. 41.**
pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu domowego i rękodzielniczego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny). Wnoszę ażeby sprawę tę Wysoki Sejm przekazać raczył do załatwienia komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze **Aleg. 42.**
czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia osady Jurydyka ze związku gminy miasta Brody. Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (z trybuny). Pod względem formalnego traktowania wnoszę, ażeby to sprawozdanie przydzielone zostało komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt) Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze **Aleg 43.**
czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia przysiołka Angelówka ze związku gminy Ożydowa. — Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (z trybuny). Wnoszę, ażeby i ten przedmiot odesłano do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 44. Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 35.000 zł. — Sprawozdawca posel Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (z trybuny). Wnoszę, ażeby i ten przedmiot został odesłany do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 45. Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie i ze Starostwa Cieszanowskiego do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu i Starostwa w Jaworowie. — Sprawozdawca poseł Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski (z trybuny). Wnoszę, ażeby to sprawozdanie odesłane zostało do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 46. Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Czerkawskiego z projektem ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci. P. Czerkawski ma głos.

P. E. Czerkawski. Dnia wczorajszego Wys. Sejm przekazał komisyi szkolnej projekt Wydziału krajowego, mający sprowadzić zakładanie szkół na inne odmienne od dotychczasowych tory, mianowicie przyspieszyć je w naszym kraju o ile możności, gdy dotychczas władze wykonawcze zajmowały się tylko reorganizacyą szkół istniejących Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, jakoby wniosek, który ja wraz z szanownymi Członkami tej Wysokiej Izby, którzy go raczyli podpisać, przedłożyłem, skierowany był przeciw tamtemu projektowi i zamierzał go osłabić albo obalić. Otóż chciałbym przedewszystkiem takie uprzedzenie, gdyby się ono po którejkolwiek stronie tej Izby przyjąć miało, ile możności uchylić. Owszem sądzę, że każdy z szanownych Członków tej Wysokiej Izby który mój wniosek z uwagą przeczyta, przyjdzie do tego przekonania, że on wspomniany projekt Wydziału krajowego po większej części uzupełnia, że on rozwiązanie zagadnień w nim zawartych sprowadza na podobne, chociaż może cokolwiek odmiene tory, a obejmuje jeszcze inne, które w tamtym miejsca nie znalazły. Sądzę, że jeżeli mi się uda przekonać o tem Wysoką Izbę zapewne znajdę uznanie, że mój wniosek nie tylko nie jest owemu projektowi przeciwny ale że także nie jest i zbyteczny, owszem, że jest potrzebny i pożyteczny. Już w zeszłym roku podniesiono w tej Wysokiej Izbie niedogodności, jakie wypływają z zastosowania owego postanowienia ustawy szkolnej, które przepisuje, że w żadnym razie powiększenia liczby szkół nie powinno nastąpić z uszczerbkiem udoskonalenia już istniejących. Stąd poszło, że władza wykonawcza sądziła, iż najlepiej odpowie duchawi ustawy, jeżeli przedewszystkiem zajmie się reorganizacyą i rozwojem szkół dawniejszego autoramentu. Postępowanie jej mogło być upozorowane twierdzeniem, że taka była wola Reprezentacyi kraju, iżby rozwój szkół odbywał się stopniowo i powolnym krokiem. Rzeczywiście, kto sobie przypomni usposobienie Sejmu w roku 1872. w którym to roku tę ustawę uchwalono, ten przyzna, że życzono sobie istotnie takiego powolnego rozwoju a to ze względów finansowych a następnie ze względów dydaktycznych i administracyjnych. Obawiano się bowiem kraj od razu obarczyć wydatkiem na który nie był przygotowany; sądzono, iż na razie nie ma tyle uzdolnionych nauczycieli, którzyby wymaganiom szkół etatowych odpowiedzieć mogli. Mojem zdaniem to tłumaczenie było przesadne i jednostronne. Ja zawsze będę tego zdania, i będę podzielał te przekonania, że udoskonalenie szkół jest równie ważną rzeczą jak ich zakładanie. Jednakże nie mogę się dopatrzeć w ustawie zakazu zakładania szkół na tak długo, dopókiby wszystkie istniejące nie zostały zreorganizowane.

Faktem jednak było, że władza wykonawcza ten ustęp tak tłumaczyła, faktem także, że to tłumaczenie sprowadziło za sobą niedogodności, które zagrażały regularnemu postępowi oświaty w kraju; bo słusznie powiedziano, gdyby tym krokiem dalej postępowano, ledwie w 90 latach cały kraj pokryłby się szkołami potrzebnemi.

Podzielając to przekonanie, komisya szkolna zeszłego roku weszła w myśl zarzutu i przedłożyła Wysokiej Izbie projekt, w którym pomie-

niony ustęp ustawy wręcz został zmieniony i to w ten sposób, iż zakładanie nowych szkół według potrzeb powszechnego oświecenia postawione zostało w pierwszym rzędzie, a udoskonalenie szkół zostało usunięte na drugi plan.

Projekt ten nie przyszedł na porządek dzienny i nie został uchwalony, owszem uchwała z r. 1873 pozostała w swej dawnej mocy.

Komisya szkolna nie sądziła w zeszłym roku, iż jej wolno było w tym kierunku pójść dalej. Bezwarunkowe powstrzymanie rozwoju i doskonalenia istniejących już szkół, nagłe zastanowienie akcyi, już od 10 lat rozpoczętej, zdawało się jej być niebezpiecznem i szkodliwe. Wstrzymać ten pochód rozwoju od razu i nagle, mogło wymołać w istniejących szkołach zupełną dezorganizacyą. To co się zyskało dobrego, mogło się było w niwecz obrócić lub zwichnąć na szkodę publicznego oświecenia. Szereg młodych ludzi, którzy pragnąc się oddawać stanowi nauczycielskiemu wstąpili, albo zamierzali wstąpić do seminaryum nauczycielskiego mógł tym sposobem widzieć się pozbawionym widoków, co się miały stać celem ich życia. Mógł stąd powstać niebezpieczny dla społeczeństwa proletaryat, a ostatecznie gdyby się wypróżniły seminarya nauczycielskie, to po jakim lat dziesiątku, gdyby na nowo przystąpiono do reorganizacyi szkół, znowu znalezionoby się w tem samem położeniu, jak w r. 1873; musianoby sobie powiedzieć, że niema zdolnych nauczycieli. Komisya szkolna sądziła przeto, że roztropniej postąpi, jeżeli tylko zakładanie szkół na plan pierwszy wysunie a reorganizacyę cofnie na drugi.

Słyszymy, że dotychczasowe postępowanie władzy wykonawczej skierowane przeważnie do do reorganizacyi już istniejących szkół, pociągnęło za sobą bardzo ciężkie szkody mianowicie szkody pod względem finansowym; — że wyrzucono masę pieniędzy a przecie kraj ani jednej nowej szkoły albo w małej liczbie je otrzymał, że się zakradł w administracyi szkolnej nieporządek, z którego wybrnąć dzisiaj trudno; że należy temu nieporządkowi tamę położyć i sprowadzić rzecz na drogę, któraby lepsze i pożyteczniejsze wydawała owoce.

Owoż co się tyczy owego nieporządku w administracyi, to zapewne nikogo nie będzie między nami, ktoby go śmiał zaprzeczyć, albo ktoby go nie potępiał. Wadliwa organizacya Rady szkolnej krajowej wiele się do tego przyczyniła. Jednakże ja nie wątpię, że przy jakiej takiej baczności można było niejednego złego uniknąć. Wina spada nie na tych, którzy głównie kierownictwem dydaktycznej strony się zajmowali, lecz na tych których obowiązkiem było przestrzeganie ładu w administracyi, jednakże nie można, Panowie, jeżeli chcemy być sprawiedliwymi, wyłącznie zwalać tu winy tylko na Radę szkolną. Niech Panowie raczą sobie przypomnieć, że w Radzie szkolnej zasiada stale delegat Wydziału krajowego, którego głównym musi być obowiązkiem utrzymanie łączności z Wydziałem krajowym. Wedle ustawy Wydział krajowy zawiaduje funduszem szkolnym, a Rada szkolna czyni tylko wydatki w granicach uchwalonego przez Sejm budżetu. Zdaje mi się więc, jeżeli sprawiedliwym być chcę, że było obowiązkiem Wydziału krajowego pamiętać o należytym budżetowaniu funduszu szkolnego i żądać zamknięcia rachunków. Jeżeli to się przez dziesięć lat nie stało, to nie przeczę, że Rada szkolna główną winę tego ponosi, ale nie można uniewinnić w tym względzie także najwyższej magistratury autonomicznej t. j. Wydziału krajowego.

Proszę Panów! dzięki teraźniejszemu przewodnictwu Wydziału krajowego, wadliwość tej administracyi została wykazaną i ja mam tyle zaufania do energi władz autonomicznych i rządowych, że braki te wkrótce usunięte zostaną i usuniętymi być muszą. Nadto reorganizacya szkół musi się raz skończyć i nawet już jest na ukończeniu. Po dokonanej reorganizacyi będzie musiała władza wykonawcza przystąpić do zakładania nowych szkół.

Wady, braki i zarzuty, które dotąd czyniono władzy wykonawczej i całej administracyi, muszą coraz się z mniejszać i nareszcie zostaną zupełnie uchylone. Proszę Panów! mimo to jednak nie da się zaprzeczyć, że reorganizacya szkół ludowych pociągnęła za sobą niejakie korzyści, że dotychczasowa akcya co do szkolnictwa nie została bez użytku w kraju. Ja z rozmaitych stron słyszałem zdania o teraźniejszym postępie i rozwoju szkół ludowych. Jest głos powszechny, który stwierdza, że szkolnictwo nasze od r. 1873. znacznie postąpiło i znacznie się w kraju rozwinęło. Jeżeli informacye moje są prawdziwemi natenczas zaprawdę byłoby wielką szkodą dla kraju, jeśliby ten zbawienny postęp naraz nienaturalnie został powstrzymany.

Z rozmaitych stron słyszę, że nauczyciele którzy wyszli z seminaryów są bardzo pożytecznym, zacnym, patryotycznym żywiołem w naszem społeczeństwie, że należy im wszelką sprawiedliwość oddać, mianowicie, gdy się ich porówna z nauczycielami dawnego autoramentu o mniejszych wiadomościach a czasem o gorszącem społeczeństwo postępowaniu. Proszę Panów czyliż to nie jest zasługą naszego szkolnictwa jakiekolwiek ono być może, czy ono nie zasługuje na pewną względność o tyle, iżby go nie tamowano w jego dotychczasowym rozwoju.

Uznając jednak potrzebę i konieczność rychlejszego zakładania szkół, komisya szkolna zeszłego roku obmyśliła środki do utatwienia takiego zakładania. Założenie szkoły zupełnie zorganizowanej czyli etatowej wymaga czasem sił na które nas jeszcze nie stać. Podała więc w swoim projekcie myśl szkół tymczasowych, których ustawa z r. 1873. jeszcze nie zna, szkół tymczasowych, które wedle jej pomysłu w swoiem wewnętrznem urządzeniu, składzie i kwalifikacyi nauczycieli zbliżać się miały do etatowych, aby dopiero w późniejszym czasie etatowym szkołom i zupełnym miejsca ustąpiły.

Projekt Wydziału krajowego, kłóry wczoraj odesłany został do komisyi szkolnej, przypuszcza istnienie tych szkół. Jednak ja pozwolę sobie zwrócić uwagę, że pierwej ustawa musi orzec, iż takie szkoły istnieć mogą, a dopiero potem można powiedzieć, które szkoły w ogóle mogą być tymczasowe. Znajduję więc w projekcie Wydziału krajowego tę lukę, którą wniosek przezemnie wniesiony wypełnia. Sądzę dlatego, że mój wniosek wobec owego projektu nie jest zbytecznym, że owszem myśli jednego i drugiego muszą być skombinowane ze sobą, i połączone. Projekt, o którym mówię, mianowicie projekt komisyi szkolnej zeszłego roku został przez Wydział krajowy wzięty pod rozbiór i podany badaniu zwołanej na ten cel ankiety. Ankieta ta przyjęła w zupełności wyłuszczony przezemnie wniosek zeszłorocznej komisyi szkolnej. Chociaż miałem zaszczyt być członkiem tak komisyi szkolnej jakoteż i ankiety, jednakże nie uważam tego projektu, który Panom przedkładam, za wyłączne swoje dzieło, tylko za pracę zbiorową owych komisyi złożonych nietylko z ludzi zawodowych, ale także z ludzi obznajmionych ze stosunkami i potrzebami tego kraju i ten kraj gorąco miłujących. Ja sądzę, że ten projekt powinien podany być tegorocznej komisyi szkolnej Wysokiego Sejmu jako materyał do rozważenia i zbadania i że zasługuje na to, aby jak i tamten do owej komisyi był odesłany.

Jedna myśl w projekcie Wydziału krajowego jest nową, a tą jest myśl współdziałania czy wpływu władz autonomicznych Wydziału krajowego i wydziałów powiatowych przy zakładaniu szkół. Myśli tej nie mogę inaczej, jak tylko z radością powitać. Będąc od dawna wyznawcą zasad autonomii krajowej, cieszyć się tylko mogę z tego, jeśli organ rady powiatowej, organ władz autonomicznych przyłoży rękę do krzewienia oświaty ludowej w naszym kraju. Chodzi tylko o pogodzenie tej myśli z ustawami państwomemi bezwarunkowo obowiązującemi. Sądzę jednak, że pod tym względem znajdzie się sposób wyjścia, które wszystkie strony zadowolni, że mianowicie myśl ta da się wcielić także do wniosku, który Panom miałem zaszczyt przedłożyć, a który komisya szkolna przeszłego roku wypracowała.

Panowie! jeśli jest mowa o powstrzymaniu udoskonalenia szkół ludowych teraźniejszych, nie mogę tego inaczej wyobrazić sobie, jak tylko, że jest życzeniem, iżby rozszerzenie tych szkół, przeniesienie ich na etat i tak dalej, cokolwiek zwolnić. Nie mogę jednak przypuścić, żeby zamierzono powstrzymać dydaktyczne udoskonalenie tych szkół.

Proszę Panów! pedagogia również jak każda umiejętność co roku, co dzień postępuje. Dla czegoż ulepszenia dydaktyczne, które nam nauka i doświadczenie przyniesie, mianowicie jeśli nie są z wydatkami połączone, nie miałyby by być także w naszych szkołach — chociażby nawet początkowych i tymczasowych — zastosowane? Nie mogę sądzić, żeby powstrzymanie tego udoskonalenia także tej strony miało dotyczyć. Pod względem dydaktycznym odzywały się w tej Wysokiej izbie w dawniejszych latach głosy nieukontentowania a nawet potępienia. Twierdzono, że sposób, w jaki nauka w szkołach ludowych udziela się, nie odpowiada ani naszym potrzebom, ani usposobieniu naszego ludu. Z tych zarzutów wiele było nie bez pewnej podstawy, jednakże odpowieź słuszna na to, że nie mogliśmy zaradzić temu dotąd, dopóki nas krępują ustawy państwowe. Dla tego też w zeszłym roku pozwoliłem sobie przedłożyć wniosek do rezolucyi z wezwaniem rządu, żeby te ramy roz-

szerzono, iżby krajowi nadano atrybucye, na jakie ustawy zasadnicze zezwalają, a które ustawami organicznymi o szkołach zostały znacznie uszczuplone. Wysoka Izba łaskawie mój wniosek przyjąć raczyła — i odtąd rezolucja ta stała się dla delegacyi wiedeńskiej dyrektywą, co w tym kierunku ma czynić i jak ma postępować. Rzeczywiście, delegacya, która na uchwałę tego Wysokiego Zgromadzenia uważa zawsze za wyraz woli całego kraju, nie zaniechała ze swej strony poruszonej sprawy, owszem starała się o to, żeby rezolucja w Wiedniu, w centrum państwa odniosła pożądany skutek.

I rzeczywiście, Panowie, osiągnęliśmy dwie rzeczy. Z jednej strony osiągnęliśmy to, że Rada państwa dosłownie rezolucyę Sejmu galicyjskiego przyjęła za swoją; zdobycz ta jednak byłą teoretyczną. W praktycznym względzie jednak także nie było działanie bezskuteczne i bezowocne. Owszem, przy uchwaleniu znanej Panom noweli szkolnej wyjednała delegacya do Rady państwa, że atrybucye reprezentacyi galicyjskiej pod względem ustawodawstwa w szkolnictwie ludowem znacznie rozszerzono, a co do części szkół ludowych, mianowicie co do szkół wydziałowych, zupełnie jej ręce rozwiązano i rozszerzono, że dotąd prawodawstwo co do szkół wydziałowych należy w zupełności do Sejmu galicyjskiego, atrybucya, której żaden inny Sejm nie posiada.

Jakież jest teraz zadanie i jaki obowiązek Sejmu galicyjskiego? Dopóki te atrybucye zostaną przyznane tylko w ustawie państwowej, to podobnie jak w ustawie państwowej większością głosów w Radzie państwa przyszły do skutku, również i większością głosów mogą być cofnięte. Inaczej jednak rzecz się przedstawi, jeżeli Sejm galicyjski korzystając z tej atrybucyi, wyda co do szkół wydziałowych ustawę krajową. Wedle ustaw zasadniczych ustawa krajowa tylko ustawę krajową zniesioną być może; żadna większość Rady państwa jej zmienić nie może.

Dla tego ankieta zwołana przez Wydział krajowy uważała to za swój obowiązek co do szkół wydziałowych i co do szkół ludowych, o ile z wydziałowymi zostają w związku, zaproponować w ustawie, (którą miałem honor przedłożyć) tytuł urządzający szkoły wydziałowe i ludowe, o ile jedne z drugiemi są połączone.

Nie przeczę, że temu projektowi można wiele zarzucić. Może w niejednym względzie nie podobać się, nawet gdyby w tym Sejmie był uchwalony, ale zmiana ustawy krajowej, zależy od nas, bo tylko ustawą krajową zmienioną być może. Sądzę dla tego, że tak, jak było obowiązkiem ankiety zaproponować taką ustawę Wysokiemu Sejmowi, tak mnie się zdaje Sejm od uchwalenia tych postanowień uchylić się nie powinien.

Proszę Panów! Ta atrybucya, o której mówię, jest wedle mego skromnego zdania, nie małym nabytkiem.

Po dziennikach czytaliśmy, że ustępstwo zdobyte przez delegacyą nie jest tak wielkie, bo odnosi się tylko do szkół wydziałowych.

Szkoły wydziałowe są drugim wyższym oddziałem szkół ludowych i zostają z niższym oddziałem w ścisłym związku. Nauka pierwsza, czyli niższego stopnia, która bądź co bądź ma na oku czytanie, pisanie, rachunki i tym podobne początkowe wiadomości, na całym świecie jest mniej więcej ta sama. Czytanie, pisanie, rachunki, religia i tak dalej, są to przedmioty, które ani w Ameryce, ani w Europie, ani we Francyi, ani w naszej dzielnicy nie mogą być uchylone ze szkół ludowych. Ta część jest, jak powiedziałem, mniej więcej wszędzie równa.

Dzisiejsza pedagogia nie zadawalnia się jednak na tym stopniu jedynie nauką czytania, pisania, rachunków; owszem, rozszerza ona ją nauką poglądową.

Proszę Panów! Cóż to jest nauka poglądowa? Oto ustaliło się w świecie pedagogicznym zdanie, że nie wszelka nauka zależną tylko od czytania, pisania, rachunków, że żywe słowo człowieka wiele pożyteczniejszych rzeczy nauczyć może.

I tak od dawna w szkołach, bez względu na to, czy dzieci umiały czytać, pisać, rachować, podawano im wiadomości o Bogu, czyli religii. Jeżeli nie w szkołach, to w domu przy kominku, przy ognisku domowem opowiadał dziad albo ojciec synowi swemu zdarzenia, których sam był świadkiem na wojnie, obznajamiał go z historyą swego kraju, z historyą krajów sąsiednich. Panowie, wiemy wszyscy, jak głęboko nie raz utkwiły te wiadomości, podawane w taki sposób bez czytania, pisania, a i nowsza pedagogika sądziła, iż obok czytania, pisania, rachunków, może także szkoła publiczna wziąć po części ten obowiązek na siebie i podawać wiadomości o

Bogu, świecie, mianowicie o historyi ojczystej, a wreszcie także o zjawiskach i prawach natury, ażeby młody człowiek wychodząc ze szkół wiedział, pod jakich sił i potęg wpływem jego życie zostaje, czego potrzeba, iżby te siły na swoją korzyść użyć umiał i ażeby był co się zowie człowiekiem wykształconym, zdolnym do pracy materyalnej i umoralnionym, wznosząc się coraz wyżej w udoskonaleniu swego umysłu. Owoż obok czytania, pisania, taka nauka o świecie, czyli, jak Niemcy nazywają, nauka poglądowa, łączy się z tem czytaniem, pisaniem, i od tego udoskonalenia także naszych szkół uchylić nie możemy.

Jest jednak druga niemniej ważna część szkół ludowych, a są niemi szkoły wydziałowe. Proszę Panów, wyraz to trochę niezwyczajny, zatem czuję się w obowiązku cokolwiek o nim bliżej pomówić.

Niemcy nazywają te szkoły „Bürgerschulen“, ale nie są one tylko niemieckim wynalazkiem. We Francyi i innych krajach romańskich dobrze są one znane pod imieniem „des écoles secondaires“. Jakie one mają zadanie? Mają zadanie ucznia, który opuszcza szkołę ludową pierwszostopniową, prowadzić dalej w wiadomościach nawet w tym wypadku, gdy nie zamierza przejść do szkół średnich gimnazyalnych lub realnych. Zdawałoby się i jest konieczną potrzebą zużytkować te pierwsze wiadomości szkoły niższej, ażeby je upraktykować, ażeby doprowadzić ucznia aż do owego stopnia, w którym wstępując w życie praktyczne, może z tego dopiero, co się nauczył, pożytek odnieść.

To Panowie nie są nowości, jak już powiedziałem; nie tylko w Niemczech i krajach romańskich były one w używaniu, ale także i w Austryi. W naszym kraju za rządów austryackich były one znane, chociaż całkiem pod innem mianem. Wszystkim Panom starszym wiadomo, iż w dawnym systemie edukacyjnym, oprócz niższych klas szkół ludowych, tak zwanych początkowych pierwszej, drugiej i trzeciej, miano jeszcze dwa lata klasy czwartej, które przeznaczone były dla tej młodzieży, która po odbytych naukach w szkole ludowej, chciała się oddać zawodowi technicznemu lub przemysłowemu. Uczono w nich stylu, geografii, geometryi, rysunków, mechaniki praktycznej niższej i t. d. Wielu z tych, co odbierali nauki w owych szkołach z wdzięcznością przypominają sobie pożytek, który z tych szkół odnieśli. Później te szkoły przekształcono na szkoły niższe realne. Szkoły niższe realne mają także w ostatnich latach w Austryi swoją historyę. Miano z początku na oku, ażeby niższe szkoły realne, które powstały z owej czwartej klasy tak urządzić, ażeby prócz ogólnego wykształcenia dawały także przygotowanie do zawodów praktycznych w przemyśle i handlu, w ogóle do życia praktycznego. Później jednak porzucono tę myśl i dziś szkoły realne są raczej realnemi gimnazyami, które dają ogólne wykształcenie; nie uwzględniając możliwych potrzeb praktycznych, które uczniowie z czasem zaspokoić by byli winni. Przez to cały ten dział nauki wyższej ludowej znikł niejako z horyzontu i miał być zastąpiony szkołami wydziałowymi czyli tem, co Niemcy nazywają „Bürgerschulen“.

Niestety organizacya ta nie spełnia swego zadania, nie odpowiada oczekiwaniu, bo straciła z oczu cel ów praktyczny, i oparła się tylko na celach teoretycznych. Dlatego w naszym kraju ten rodzaj szkół przyjąć się nie mógł i dlatego właśnie upominaliśmy się przedewszystkiem o pewną w prawodawstwie co do szkół ludowych swobodę, ażebyśmy im taki kierunek, którego nasz kraj potrzebuje, nadać mogli.

Możnaby mniemać, że temu celowi odpowiadają w zupełności szkoły przemysłowe. Jednakowoż ci, co tak utrzymują mylą się, bo szkoły przemysłowe mogą dawać tylko albo bardzo niskie wykształcenie przygotowawcze, albo potrzebują przygotowania takiego, jakie my zamierzamy dać w szkołach wydziałowych. Przedewszystkiem muszą szkoły przemysłowe mieć na oku pewien rodzaj przemysłu, pewne rzemiosło; nie usposabiają jednak do rzemiosł w ogóle. Owóż ten projekt, który przedłożyłem, zmierza do tego, by przysposobić ucznia do życia technicznego i przemysłowego w ogóle, a mianowicie czyni to za pomocą następujących środków. Najprzód przez naukę rysunków, a to rysunku technicznego, ornamentowego i geometrycznego.

Wiadomo panom, że rysunek jest językiem, mową wszystkich rzemiosł. On jest podstawą życia przemysłowego. Bez niego w szkołach, które coć podobnego jak przygotowanie do zawodów praktycznych mają na oku, niemożna się obejść! Proszę Panów sądziłem, że potrzebną jest nauka technologii w tych szkołach; a następnie, że są potrzebne ćwiczenia mechaniczne tego rodzaju, któreby usposabiały do obróbki drzewa bez pe-

wnego celu tylko do obróbki w ogóle, według pewnych wzorów geometrycznych, według rysunków n. p. do szlifowania pod pewnymi kątami, do piłowania, do pewnych robót na śróbsztaku i t. p., których tak zwykły przemysłowiec jak i rolnik wszędzie i zawsze potrzebuje. Dlatego idąc za wzorami, które przez znakomitych mężów w Europie zostały podane, umieściłem takie ćwiczenia mechaniczne w programie nauki, które mają usposobić uczni do rzemiosł wszelkiego rodzaju.

Przytem uwzględniając także możebność stosunków, któreby wiadomości rolnicze na pierwszy plan wysuwały, utworzyliśmy w tym planie możebność, aby początki rolnictwa i ogrodnictwa także według potrzeby mogły być w tych szkołach podawane. Nawet w Polsce ta myśl nie jest całkiem nowa, gdyż w planie nauk, jaki na Wołyniu nakreślił Kołłątaj w połączeniu z Czackim dla gimnazyum Krzemienieckiego i szkół ludowych elementarnych, znajdujemy naukę ogrodownictwa, sadownictwa, a co więcej mechaniki praktycznej.

Mnie się zdaje Panowie, że plan taki dla szkół wydziałowych, jaki podajemy, w zupełności potrzebom naszego kraju odpowie, że będzie podstawą do wytworzenia umiejętnego stanu przemysłowego i rolniczego. Pozwolę sobie dlatego polecić ten plan względom Wysokiej Izby. Jak to już powiedziałem łatwo być może, że ten projekt ma wiele braków i niedokładności, dlatego też nie żądam niczego więcej od Wysokiej Izby, jak tylko, aby była łaskawa przekazać go komisyi edukacyjnej do zbadania, a następnie wysłuchać jej o nim opinii (brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania tej sprawy? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podam ten wniosek pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby ten przedmiot przekazać komisyi edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 47. Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkiewicza o uwolnieniu spadków nie przenoszących 500 zł. od należytości spadkowej. P. Tyszkiewicz ma głos.

P. Tyszkiewicz. Wniosek o uwolnienie spadków nie przenoszących 500 złr. od należytości spadkowej był uczyniony lat temu pięć i jest on tak uznany za konieczny, że wszelkie uzasadnianie byłoby zbytecznem. Nadmienić jednak należy, że branie podatku spadkowego z dziedzictwa wartującego 500 zł., powoduje ruinę tego małego majątku i obciążenie długami, które w dalszem następstwie znowu powodują utratę całego mienia.

Tak słuszne żądanie powinno być zatem uwzględnione. Co do formalnego traktowania upraszam o odesłanie tego wniosku do komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (nikt), kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest:

Aleg. 48. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1881 funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta z aleg. 47. całą str. 3, 4 i 5, prostując następujące omyłki druku:

str. 3, wiersz 25 od góry, zamiast „XVI“, ma być „XV“;

str. 3, wiersz przedostatni, zamiast „wpływa“, ma być „wpływu“;

str. 4, wiersz 12 z dołu, zamiast „5.000 zł.“, ma być „50.000 zł.“ . . .

P. Smarzewski (przerywając czytanie): Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Po odczytaniu tego działu sprawozdania, które obejmowało właściwą administracyę Wydziału krajowego, wnoszę, ażeby Wysoka Izba raczyła uwolnić p. sprawozdawcę od czytania reszty sprawozdania, zwłaszcza, że takowe od kilku dni znajduje się rozdane w ręku szanownych członków.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty. P. sprawozdawca zechce tedy odczytać tylko wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta): Komisya budżetowa zdawszy w powyższy sposób Wysokiej Izbie sprawę z przekazanego jej zamknięcia rachunków za r. 1881 funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1881, funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Muszu sia pryznaty do wyny, kotra może nezasłużeno potiahnuła za soboju poślidstwija ne duże myli. Dawnijszyi posły naszoho Sojmu znajut' duże dobre, że z naszoj storony wychodyły hołosy, kotri sia dopuszczały krytyki na diłach i rachunkach Wydiła krajewoho. Buło to ne ciłkom dobre, bo w Sojmi pryniał sia zwyczaj, by nekoneczno reflektowaty na uwahy, kotriji pochodyły iz storony protywnoj, z tak zwanoj opozycyi; i mene uważano nawit za hołownoho nepryjatela Wydiłu krajewoho. Tak nasza rewnost' zorganizowała falangu, ne korystnu dla kraju. Tak buło do roku 1877. Koły sia w naszim Sojmi pojawył biłyj kruk, czy tam posoł Krukowiecki, on perszyj jako posoł polskoj narodowosty zaczał pid swoju krytyku pidtiahaty diła i szczoty Wydiła krajewoho. To wże sia ne podobało bilszosty. Ne tylko prywatno, ałe i pubłyczno pryniato aksyomat, pryniato dogmat, szczo najmeńsze nepolitycznym byłoby protyw Wydiłowi krajewomu w Sojmi wystupaty, uważano Wydił krajewyj jako paladyum, kotore ne dast' sia nyczym atakowaty, czerez szczo otworyła sia sylna falanga, sylnijsza od macedońskoi, kotora ne dopustyła nikoły do toho, aby zdorowa krytyka protyw diłowodstwu w komisyi czy w Sojmi zdobuła sobi mistce protyw Wydiłowy krajewomu. Ne chotiłjem wiryty moim oczam, kołym czytał sehodniszne sprawozdanie i dijstwytelno tiszu sia, szczo komisya budżetowa naczynaje sia emancypowaty od toho dohmatu i liberalno okazuje swoi pohlady protyw gospodarci Wydiłu krajewoho. Ciłkom pryrodno, szczo ne tilko potakuju, ałe nawit i pochwalaju taki diła ne dla opozycyi, ałe dla konecznoi potreby, dla dobra bidnoho kraju. Jak dołho taja falanga ignorowała wiczno opozycyju protyw Wydiłowy krajewomu i ne uwzhladniała nijakych zakydow z protywnoi storony, buło złe, bo Sojm sam rozpestył Wydił krajewyj i tym diłom stał sia on peszczenoju ditynoju, — Wydił krajewyj diłał szczo chotił, ne ohladał sia na toje, czy Sojm potwerdyt czy nit, a czasom diłał tak jakby z umysłu protiw uchwałam Sojmu krajewoho.

Chotiaj Sojm oznaczył liniju, piśla kotoroi mał sia Wydił krajewyj obertaty, to Wydił krajewyj ne reflektował na toje. Ot w tim sprawozdaniu wykazano, szczo Wydił krajewyj perestupył znaczno budżet, o duże wełyku kwotu, wprawdi komisja budżetowa staraje sia toje oprawdaty, odnak probywajut sia tut uwahy, kotri riwnajutsia bezstoronnoj, a nawet strohoj krytyci. Otże tak n. pr. zaraz w 1szoj rubryci Wydił krajewyj pomistył pozycyju, kotora w budżeti sia ne nachodyt, nasuwaje sia otże wopros, czy Wydił krajewyj mał prawo do toho bez dozwołenia Sojmu nowi rubryky i pozycyi wwodyty w budżet. Taja rubryka jest pid lit. C. „Wydatki na gmach sejmowy".

Wprawdi i komisja budżetowa z swojej storony zwernuła na toje uwahu i wytknuła toje Wydiłowy krajewomu, odnak jabym chotił, aby toje ne ostało sia mertwoju bukwoju, ałe perejszło w diło. Na buduczność' chotiłbym, szczoby po krajnoj miri taki diła ne powtariały sia, bo toje wyhladaje na samowolu, sły Wydił krajewyj ne pryderżuje sia budżetu uchwałenoho i tych rubryk i pozycyi, jaki buły ustanowłeni, tolko nowi w budżeti rubryky wwodyt. Z toho wseho wydko jakij Wydił krajewyj mał kłopot z zdaniem sojmowym, jesły win mymo uchwałenoho kredytu w najrozłycznijszi rubryki i pozycyi mistyt kwoty na budowu Sojma, kotra wirojatno o mnoho perestupyła preliminar.

Ne można buło oczewydno wsioho pomistyty w rubryki kotori suszczestwowały, treba buło nowi kreowaty, ałe i tut ne jest wyna Wydiłu krajewoho, bo peszczena dytyna ne bude sia obawlała tych, kotori wsio pryjmajut i potwerdżajut, chotiajby buło nekoneczne sohłasne z prawom i zwyczajom. Ot na prymir uwaha komisji budżetowoj, szczo wydatki na uriadżenie meszkania marszałka powynni buty pokryti z rubryki XVI, a imenno pozycyi do rozporiadymosty Wydiła krajewoho.

Komisya budżetowa okazuje dobru wolu, szczo wykazała, szczo tak buło powynno buty, ałe taja wola jest duże nepraktyczna i hodi z neju na serio hodytysia, bo jakże buło zrobyty, jesły tam ne buło szczo wziaty, i jesły ta rubryka buła uże perepołnena, i to rubryka, kotora jest' duże poważna, bo wynosyt 30.000 złr.; ałe tre-

*

ba jeszcze znaty, szczo ciłyj kraj spohladaje na tuju rubryku i szczo do toj rubryky apelujut najrozlicznijszii partii. Perepołnenie toj rubryky możby buło uważaty za krywdu tych, kotori mały prawo do toj rubryki apellowaty.

Tak samo zdajet meni sia, szczo komisja budżetowa ne mohła braty na serjo toho, szczo skazała: a imenno na storonnyci tretoj toho sprawozdania jest' duże ważna uwaha, kotora na buducznist' powynna buty czerez Wydił krajewyj stysło wykonanoju (czyta):

Odnośnie zaś do wydatków, poczynionych w tym dziale, komisya budżetowa zbadawszy naturę tych wydatków przekonała się, że wydatki te rozpadają się na dwa rodzaje, jedne jak roboty szklarskie, ciesielskie, konewki pożarne, schodki do okien w seterenach, ścianki oddziałowe przy kasie, takież ścianki w archiwum, wydatki na skwery, założenie kamienia węgielnego, roboty tapicerskie, pokostowanie, ornamenta rzeźbiarskie, i t. p. na ogólną kwotę 10.082 złr. (mówi): to sut riczy, kotoryi włastywo do budowy należut, a nawit sut tut pomiszczeni pozycyi, kotoryi tut tolko dla toho sut wnesenii, poneże deynde ne można buło ich pomistyty.

Preciń zakładanie uholnoho kamenia pid budynok Wydiła krajewoho odbuło sia w h. 1878., a w roci 1881 t. zn. o try lita piźnijsze jest rachunok założenia kamenia uholnoho.

Jest to możet byty oszybka, — może Wydił krajewyj dwa razy tyji koszta zapłatył, raz w r. 1878, bo ja dumaju, szczo nichto by na kredyt ne robyw, a druhyj raz w roci 1881; dla toho treba buło komisyi budżetowoj buty skrupulatnijszoju i tocznijszoju. Komisya budżetowa radyt znowu, szczoby Wydił krajewyj tiji kwoty wział, a imenno z fonda budowy gmacha sejmowoho (czyta): winny być pokryte z funduszu budowy gmachu sejm., przez co zasiłek wzięty w r. 1881 z funduszu krajowego w kwocie 95.215 zł. powiększy się o 10.082 zł. (mówi): ałe jak wziaty, skoro tam ne buło — rada do bra, ałe nepraktyczna, bo wziaty można tam, hde szczoś jest', a hde niczoho ne ma, tam treba innoj rady.

Ałe ne tolko w tych pozycyach prychodyt tak samo; n. p. na storonyci 5. (czyta): „Oprócz kilku jeszcze pomniejszych przekroczeń, wykazuje jeszcze w tej rubryce Wydział krajowy „wydatki na konserwacyę gmachu sejmowego w kwocie 1.714 zł. W ogólnej tej kwocie figuruje wydatek 958 zł. na roboty tapicerskie i dekoracyjne w sali sejmowej, który do wydatków na konserwacyę gmachu zaliczony być nie może, należy on raczej do kosztów urządzenia, i jako taki do funduszu budowy, przez co zasiłek wzięty z funduszu krajowego do funduszu budowy o tę kwotę się powiększy (patrz wyjaśnienie komisyi do rubr. I. wydatków) (mówi):

I znowu daje nam radu komisya budżetowa, szczoby Wydił krajewyj wziaw tuju kwotu z rubryki XV. — znowu rada tota dobra, ałe nepraktyczna, — bo tiażko wziaty widtam, hde niczo ne ma, hde uże do poślidnoho krejcara wyczerpano. Szczo do rubryki XV., to na storoni 8. czytaju (czyta): „Nadto Wydział krajowy i z tej rubryki pod tytułem „rozmaite“ poczynił wydatki na gmach sejmowy, jako to: roboty blacharskie 265 zł., stolarskie 1.530, zaluzye 927 i zaliczka na roboty murarskie 537, razem 3.259 zł. Wydatek ten zdaniem komisyi budżetowej pokryty być powinien z funduszu budowy, przez co zasiłek, wzięty z funduszu kraj. na fundusz budowy i o tę sumę się powiększy.“

Wydko zatim, szczo szcze hirsze sia stało, jak my sia obawlały — bo historja budowy gmacha sejmowoho powynna buty nam widomoju. Jeszcze w r. 1869 uchwałył Sojm, a imenno uchwałoju z 14. Oktobra, szczoby wybudowaty budynok pid Sojm i Wydił krajewyj odnakowoż z zastereżeniem (czyta): „koszta budowy nie mają przechodzić500.0 00 zł.“ W r. 1874 predłożyw Wydił krajewyj plany i kosztorysy, ałe tohdy okazało sia, szczo koszta budut wełykii, szczo toj budynok kosztowaty bude 1.200.000 zł. Tohdy Sojm oburył sia na taku kwotu i wsi jak oden posły buły toho mninia, szczo tota kwota za wełyka i szczo ona perechodyt syły kraju.

Dla toho na zasidaniu dnia 5. Cwitnia 1876 posoł Skrzyński predłożył wnesenie kotoroho soderżanie ślidujuszcze (czyta): „1. koszt budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego nie ma przekraczać kwoty 850.000 zł.

Wprawdi Sojm toji kwoty ne uchwałył, ałe w Sojmi buło toje zahalnoje perekonanie, i po czasty osnowane uwirenjem Wydiła krajewoho, szczo jesły budynok bude sia budowaty, to taja kwota wystarczyt. A poneże buły szcze resztky kasowi z lit poperednych, to uchwałeno z tym

spokojom, szczo kraj ne bohato bude potrebował dopłaczuwaty, tymczasom okazujet sia, szczo bezustanno w rozłycznych pozycyach sut pomiszczeni kwoty, kotoryi własne widnosiat sia do budowy, mymo toho, szczo jest osobnyj fond na budowu gmachu sejmowoho.

Jabym chotił, szczoby raz z toju sprawoju koneć zdiłaty. Ja uwiren, szczo Wydił krajewyj znajde w Sojmi udobrenie, szczo nawit tii perekroczenia, kotoryi buły w poodynokich rubrykach, ostatoczno budut odobreni iły pryniatii do widomosty, chotiłbym odnakoż, szczoby preciń Sojm i kraj uznały, kilko tota budowa kosztowała, czy kraj na tom dobre wyjszoł, jak Wydił pryobiciował, a to tym bolsze, szczo Wydił krajewyj sam w swoim sprawozdaniu mynuwszoho roku pryobiciaw, szczo w peretiahu dwoch misiaciw predłożyt zamknenie rachunkiw budowy gmacha sojmowoho. Wże rik mynuw, a Wydił krajewyj słowa ne dotrymaw.

Zo wzhladu na toje izwolu sobi predłożyty dwa wnesenia, kotoryi zdajet sia meni i sprawozdatel komisyi budżetowoj pryniaty schocze.

Szczo do perszoj sprawy, kotora buła pidnesena, szczoby Wydił krajewyj na buducznist dowolno ne wprowadżał w budżet rubryk, abo pozycyj, czerez Sojm ne pryzwołenych, jest wnesenie slidujuszcze: „Wzywaje sia Wydił krajewyj, szczoby na buducznist bez wyraźnoho izwolenia Wys. Sojma nowych rubryk i pozycyj w budżet ne wprowadżał“.

Szczo że sia kasaje sprawy budowy zdanija gmacha sojmowoho, to izwolu sobi druhe wnesenie predłożyty ślidujuszczoho soderżania:

„Wzywaje sia Wydił krajewyj, szczoby w najkorotszim czasi predłożył Wys. Sojmowy wże pered rokom przyobiciane zakluczenie rachunkiw budowy gmachu sojmowoho“.

Jest to żełanie ciłkom sprawedływe i lehalne, a to tym bilsze, szczo Wydił krajewyj sam toje pryrikł, bo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho z mynuwszoho roku jeśt skazano (czyta):

„Mamy szelką nadzieję, że do dwóch miesięcy przeprowadzimy całą kollaudacyą, a jeżeli ta nadzieja się ziści, to nie omieszkamy jeszcze podczas bieżącej sesyi przedłożyć zamknięcie rachunków tej budowy“.

Skińczyłjem.

JW. Marszałek. Są dwa wnioski p. Antoniewicza: najpierw wniosek: (czyta): „Wzywa się Wydział krajowy, żeby na przyszłość bez wyraźnego zezwolenia Wys. Sejmu nowych rubryk i pozycyi w budżecie nie wprowadzał“. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek ten jest poparty. Wniosek drugi brzmi (czyta): „Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w najkrótszym czasie przedłożył Wysokiemu Sejmowi już przed rokiem przyobiecane zamknięcie rachunków budowy gmachu sejmowego“. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (dostateczna liczba). Wniosek poparty. Czy żąda kto głosu?

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Na to, co poseł Antoniewicz przytoczył co do zamknięcia rachunków, odpowie sprawozdawca, na tylko, jako referent budowy gmachu Sejmowego, czuję się w obowiązku przytoczyć, co następuje:

Już w zeszłorocznem sprawozdaniu powiedzieliśmy, że mamy nadzieję, że będziemy mogli przedłożyć zamknięcie rachunków budowy gmachu sejmowego. Jeżeli komu, to nam na tem najbardziej zależy, ażeby raz z tą sprawą koniec zrobić. Jeżeli zaś z tem dotychczas końca nie zrobiliśmy, to my temu z pewnością nie winniśmy. Rachunki bowiem tak ogromne, jak gmachu sejmowego, nie dadzą się ukończyć w krótkim czasie, a tem mniej dadzą się one wykończyć, jeżeli ze strony przedsiębiorstw stawiane są trudności wielkie, jeżeli z tej strony wypływają często uzasadnione, często też i nieuzasadnione pretensye. I źle by sobie postąpił Wydział krajowy w interesie funduszu krajowego, jeżeliby krótko i pobieżnie przedłożył rachunki jedynie dlatego, iż sobie ktoś tego życzy, ażeby były jak najprędzej przedłożone. Ja myślę, że lepiej dłużej tę rzecz badać, rokować z przedsiębiorcami, starać się ich przekonać o niesłuszności ich żądań, niż przyznawać im pretensye dla zamknięcia rachunków i przedłożyć takowe z uszczerbkiem funduszu krajowego.

Zresztą bardzo chętnie tę rezolucyę p. Antoniewicza w imieniu Wydziału krajowego przyjmuję, gdyż ona nic innego nie zawiera, jak to, co jest w tegorocznem sprawozdaniu przedłożone, gdzie powiedzianem jest, że nie mogliśmy przedłożyć zamknięcia rachunków budowy gma-

chu sejmowego, gdyż natrafiliśmy na takie trudności, mianowicie ze strony jednego przedsiębiorcy i na taki opór, iż mimo najlepszej chęci, rzeczy tej załatwić nie mogliśmy tak prędko, by już na tegorocznej sesyi mogła być przedłożona Wysokiej Izbie. Mam jednak w Bogu nadzieję i dołożę wszelkiego starania, a mam pewność, że i moi koledzy w Wydziale mię w tem poprą, ażeby na przyszły rok Wysokiej Izbie przedłożyć nakoniec zamknięcie rachunków. I tu dopiero będzie miejsce powiedzieć to, co pan poseł Antoniewicz zakreślił tj. wchodzić „in merutim“ czynności Wydziału krajowego przy budowie gmachu sejmowego. Ale dziś, takie luźne zarzuty zdają mi się nie na miejscu, ani też nie odpowiedziałbym memu zadaniu, gdybym chciał dziś na nie odpowiedzieć.

Rachunek złożony będzie, i Wysoka Izba będzie mogła zawyrokować, czy i o ile jakiś zarzut Wydziałowi krajowemu będzie można zrobić, ale tylko i jedynie wtedy, jeżeli rachunki będą przedłożone i Wysoka Izba będzie mogła im się przypatrzyć. Każdy inny zarzut przedwcześnie zrobiony, zdaje mi się jest nie na czasie.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW, Marszałek. P. ks. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. W sprawozdaniu komisyi budżetowoj napysano (czyta): „W rub. XII. „Wydatki na szupaśnictwo“ preliminowano zł. 26.500, wydatki zaś rzeczywiste po potrąceniu zwrotów z tegoż roku budżetowego od gmin, obcych krajów i samopłacących wynoszą 43.146 zł.; przekroczono więc preliminowaną kwotę o zł. 16.646. Wydatki te ciągle wzrastają: z kwoty 20.000 w r. 1877, urosły do znacznej stosunkowo sumy 43.000 zł. w r. 1881. Przyczyna tego wzrostu leży w tem, że w latach poprzednich przedkładano mało rachunków do zlikwidowania, że znaczne z tego powodu były zaległości, że Wydział krajowy chcąc raz ustalić te wydatki, przynaglił stacye do przedkładania zaległych rachunków, w skutek czego wynikło tak znaczne przekroczenie.

Znaczny wzrost wydatków na szupaśnictwo nasuwa obawy, że rubryka ta, powodująca nadto nie małe wydatki w kosztach zarządu, stanie się bardzo dotkliwym ciężarem funduszu krajowego, a ciężar ten jest tem dotkliwszy, że nie przynosi społeczeństwu korzyści przez zmniejszenie żebractwa i włóczęgostwa. Skutecznie temu zaradzić mogłaby tylko odpowiednia zmiana ustawodawstwa o swojszczyźnie i o postępowaniu z włóczęgami i żebrakami.“

Panowe! Pryczyna, dla czoho wydatki na szupasnyctwo sut tak znaczne, łeżyt ne tylko pisla moho porekonania w tem, szczo ne majemo ustawy otwitnoj o swojszczyni i postupowaniu z wołociuchamy i żebrakamy, szczo ta chyba w naszim ustawodawstwi stoit ne tylko tiaharom dla fonda krajewoho, ałe takoż tiaharom nalahaje na hromady, osobływo na tii hromady, kotry sut stacjamy dla szupaśnikiw. Ne tutka jest mistce rozwodyty sia w tom dili. Ja chotiłbym uwahu zwernuty tylko na toje, szczo tyi wydatki dla toho sut tak duże wełyki, bo nasze wijty po mistoczkach małych nauczyły sia wże manipulowaty z timy hriszmy. Ja ne pochwalaju postupowania Wydiła krajewoho w prowadżeniu rachunkiw w tom diłi. Wydił krajewy daje naczalnykom hromadzkim pewnu sumu hroszyj napered jako zaliczku na tyje wydatki, a po peredłożeniu rachunkiw wypłaczaje dalszu żadanu należytist. Zważte Panowe, szczo toji naczalnyki peredkładajut rachunki sami, szczo ony sami manipulujut hriszmy bez kontroli hromady, szczo tiji hroszy ne uważajut sia jako hromadzki, tilko jako fond danyj iskluczno do dyspozycii i do wyrachowania sia naczalnykowy hromady. Z toho braku kontroli hromadzkoj wychodyt nemoralnaja ricz, szczo Panom skażu, szczo naczalnyki po mistoczkach robiat sobi iz toho fonda zereło pobocznych dochodiw.

Konstatuju i mohu dowisty świdkamy, szczo koły bułjem w Kopyczyńcach, wykryłjem naczalnyka hromadzkoho na takim nadużytiu, szczo koły pryjszły szupaśnyki z Tarnopola, trymał win ich tak dowho, doki ne nadejszow transport wid Husiatyna.

I tak dopustim szły odni do Czortkowa, a druhi do Tarnopola — otżesz win robył tak: dla czteroch abo piatoch szupaśnikiw dawał odnu firu, jesły buły meży nymy takii, kotorii mohły firy żedaty i dla tych wsich dawał odnoho wartownyka, a porachował cztery firy i czterech wartownykiw.

Zrozumijete Panowe, szczo w takim mistoczku jak Kopeczyńce, kotore łeżyt w punkti sty-

cznym doroh państwa i kraju, takie zereło buło duże intratne i jak doślidiłjem toho, to do podiłu prystaw i pysar hromadzkij.

Otżesz czy wynowaty tylko toho, kotoryj skorystał z toj sposibnosty, szczo można braty ne obawlajuczy sia toho, szczo może sia toto wykryty, czy obwyniały i Wydił krajewyj, kotoryi zaprowadyw taku manipulacju?

Ja dumaju, szczo ani wijtiw, ani pysariw hromadzkich na należyt iskluczno obwynaty. Ony majuczy sposibnist, jako ludy temnii, dały sia sprowadyty toj pokusi i hołowna wyna spadaje na tych, kotoryi wprowadyły nedostatocznu manipulacyju tymy rachunkamy, dla toho ne wdajuczy sia w podrobnosty toho złoho, chotiłjem wnesenie predłożyty, szczo wzywaje sia Wydził krajewyj, szczoby w manipulacyi z rachunkamy tymy na wydatki na szupaśnyctwo, kotorii prowadżut sia pomeże Wydiłom krajewym, a osoboju naczalnyka hromadzkoho, wprowadył jenszyj poriadok i jenszyj sposib umożebniajuczyj lipszu kontrolu i umożebniajuczyj toto, szczoby takij naczalnyk ne robył nadużytia w tom kierunku, szczoby ne szczadył, masujuczy szupaśnykiw dla swojej kieszeni tylko, szczoby taja oszczadnist wyjszła na koryst' fonda krajewoho.

JW. Marszałek. Jeżeli poseł czyni jaki wniosek, to będę go prosił o podanie mi go na piśmie.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Waygart. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Niech nie zadziwia szanownego posła, że wydatki szupasowe za rok, za który zostały przedłożone rachunki obecne, są tak znaczne, chociaż są one rzeczywiście znaczne, a to dla tego, że Wydział krajowy, ażeby tę sprawę w ład wprowadzić, nie tylko pozałatwiał i pozaspakajał rachunki z lat dawniejszych, ale czuł się w obowiązku dać tym gminom gdzie są stacye szupasowe, zaliczki na dalsze wydatki, które takowych słusznie zażądały, gdyż tłumaczyły się tem, że nie mają funduszów na opędzenie takich kosztów. Tego rodzaju wydatki w przyszłości nie będą tak znaczne, bo wiadomo mi dokładnie, że Wydział krajowy baczne na to oko zwrócił i dokłada starań, ażeby oszczędności w tej mierze zaprowadzić.

Szanowny poseł mniema, że Wydział krajowy daje gminom żądającym zaliczki, takowe bez wszelkiej kontroli i zadowalnia się rachunkami naczelników miasteczka lub gmin wiejskich, gdzie leży stacya szupasowa. Muszę jednak oznajmić, że tak nie jest. Zaprowadzoną jest w tej mierze najściślejsza kontrola, albowiem dekreta czyli orzeczenia szupasowe, wydaje nie naczelnik gminy, ale władza rządowa czyli Starostwo i o tem Wydział krajowy zawiadamia. Czasem tego rodzaju orzeczenia w niektórych miejscowościach jak we Lwowie i Krakowie wydaje policya. W innych prowincyach gminy mają to prawo, w Galicyi tego nie mają, co odpowiednem jest ze względu na stosunki nasze szczególne. Otóż naprzód ani jednego centa Wydział krajowy nie uznaje za wydany należycie, póki nie ma przed oczyma orzeczenia kompetentnej władzy, że ten lub ów człowiek ma być szupasem wydalony. Nie koniec na tem, bo mogło być orzeczenie, aby kogoś wyszupasować, a to się nie stało. Ale stacya szupasowa, do której szupaśnik został odesłany, ta ma obowiązek kartę szupasową przedłożyć, która równie przychodzi do Wydziału krajowego a w skombinowaniu tych aktów rachunek przez pojedyńczą gminę przedłożony, bywa sprawdzany. Dla tego może być szanowny poseł spokojny, że ani jeden cent nie będzie wydany gdzieindziej, jak tego konieczność wymaga i dla tego aby ustawie stało się zadość. Wydział krajowy myśli nad oszczędnościami szczególnie przy ubieraniu szupaśników, gdzie się dzieją rzeczywiście nadużycia i może kiedyś Wys. Izba przedłoży projekt jak złemu zaradzić. Dla uspokojenia szanownego mowcy poprzedniego czułem się w obowiązku to powiedzieć co mi z urzędowania mojego było wiadomem.

JW. Marszałek. Podam do poparcia wniosek posła Sieczyńskiego który brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali:

Wzywa się Wydział krajowy, żeby zaprowadził w manipulacyi rachunkowej w dziale „wydatki na szupaśnictwo“ sposób umożliwiający kontrolę ścisłą, żeby oszczędność uczyniona szła na korzyść funduszu krajowego.

Kto go popiera zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Rozprawa otwarta. Czy jeszcze kto żąda głosu. (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca Goldmann ma głos.

P. Goldmann. Uwagi czynione przez Sz. posła Antoniewicza, jak nic mniej i jego

wnioski odnoszą się do dwóch przedmiotów w ścisłym ze sobą nie zostających związku. Odnoszą się one z jednej strony do sprawy budowy gmachu sejmowego i do fuuduszów tej budowy, z drugiej strony do przedmiotu, który właściwie stoi obecnie na porządku dziennym, to jest do zamknięcia rachunków za rok 1881. O ile uwagi Szan. posła odnoszą się do sprawy budowy gmachu sejmowego i do funduszu temuż celowi służącego, odpowiedział już na nie Szanowny Członek Wydziału krajowego. Ja ze stanowiska komisyi budżetowej zauważyć muszę, że z góry ani komisya, ani żaden z posłów twierdzić na pewno nie może, że wszystkie rachunki budowy zostaną przyjęte. Komisya, jeżeli jej zamknięcie rachunkowe budowy przekazane będzie, będzie badała pojedyńcze pozycye i rubryki, będzie badała naturę wydatków, a gdy znajdzie takowe wydatki koniecznymi i potrzebnymi, to stanowczo już teraz powiedzieć można, że bezwzględu to, czy ogólne koszta trzymały się w granicach pierwotnie uchwalonych, czy też było jakieś przekroczenie, bez względu na to, powtarzam, będzie musiała komisya budżetowa wnieść do Wysokiego Sejmu wniosek, aby rachunki uznać i absolutoryum udzielić, be jeżeli raz uchwalonem zostało wybudowanie gmachu sejmowego, Wydział krajowy, który prowadził budowę tego gmachu, musiał z obowiazku swego tak ją prowadzić i tak gmach ten wybudować, aby wszelkim wymaganiom słusznym odpowiadał i odpowiedzieć mógł. Tem samem także nie mógłbym imieniem komisyi budżetowej zgodzić się na wniosek szanownego posła, aby teraz już wezwać Wydział krajowy do przedłożenia rachuuków. Wydział krajowy zapewne tak samo, jak szanowny poseł Antoniewicz chciałby już mieć rachunki ukończone, aby je Sejmowi przedłożyć i absolutoryum uzyskać, zdaje mi się, że tak samo, jak szanowny poseł Antoniewicz, Wydział krajowy z upragnieniem wyczekuje tej chwili, kiedy rachunki budowy zostaną przez Sejm przyjęte a jeżeli ich pomimo to dotychczas nie przedłożył, to pewnie ważne przyczyny były temu na przeszkodzie.

Różnorodność i rozmaitość tych wydatków spowodowało to, że jeszcze nie mogły one przejść przez wszystkie instancye kontrolujące i sprawdzające i nie mogły jeszcze przyjść na stół Wysokiej Izby. Komisya jest tego przekonania, że i bez tego wezwania ze strony szanownego posła Wydział krajowy poczyni wszystkie starania, aby te rachunki jak najprędzej mogły być przedłożone Wysokiemu Sejmowi. Z tego powodu imieniem komisyi badżetowej muszę prosić szanownych panów, aby zechcieli nad wnioskiem tym przejść do porządku dziennego.

Uwagi drugiej kategoryi, odnoszące się do zamknięcia rachunków rozpoczął szanowny poseł od tego, że wyraził swoją radość z tego, że przecież znalazła się raz komisya budżetowa, która otwarcie i szczerze uwagi swoje przeciwko gospodarce Wydziału krajowego wypowiedziała. Pozwoli sobie szanowny poseł zauważyć, że komisya budżetowa żadnych nie wypowiedziała uwag przeciwko gospodarce Wydziału krajowego zdaje mi się więc, że radość jego była przedwczesną. Jeżeliby szanowny poseł przeczytał nasze sprawozdanie do strony 2ej toby przeszedł na właściwe uwagi komisyi budżetowej co do gospodarki Wydziału krajowego. Tamby znalazł wyłuszczone i udowodnione cyframi, że jeżeli weźmiemy na uwagę gospodarkę Wydziału krajowego t. j. ową część wydatków, która podlega woli i rozporządzeniom Wydziału krajowego, która stosuje się do tego, czy rozporządzenia Wydziału krajowego ku temu były skierowane, aby robić możliwe oszczędności i zmniejszać wydatki; jeżeli powtarzam te cyfry weźmiemy pod uwagę to przyznać musimy, że ta gospodarka Wydziału krajowego w roku 1881 była nadzwyczaj pomyślną i nadzwyczaj korzystne wydała rezultaty. Cyfry zestawione wykazują, że cała dążność Wydziału krajowego była ku temu skierowaną, aby w tych wydatkach wszelkie możliwe zaprowadzić oszczędności. Ogólny rezultat tych usiłowań i dążności znajdzie szanowny poseł ujęty w cyfrze 605.243, którą właśnie zawdzięczyć mamy gospodarce Wydziału krajowego.

Na cyfrę tę złożyły się tak oszczędności w rubrykach, leżących w zakresie działania Wydziału krajowego, jakoteż i większe dochody w tych rubrykach, na które wpływ wywierają nastawania i zabiegi Wydziału krajowego. Nasze uwagi umieszczone przy rubr. I. nie odnoszą się bynajmniej do gospodarki Wydziału krajowego, to są uwagi buchalteryjne, myśmy wszystkie wydatki uznali za uzasadnione i usprawiedliwione. Chodziło nam jednak o to, aby wydatki, za uzasadnione uznane, były na podstawie zasad buchalteryjnych odpowiednio zapisane i w odpowiednich rubrykach kontowane. O to jedynie nam

chodziło. Z przemówienia jednak szanownego posła miarkować można, że jemu o co innego chodzi. Aby usunąć w tym względzie wszelką wątpliwość, pozwoli szanowny poseł jeszcze raz zauważyć, że my pisząc nasze sprawozdanie powiedzieliśmy tylko, że wydatki na budowę nie powinny były być zapisane do rubryki pierwszej ale bynajmniej nie krytykowaliśmy tych wydatków, bośmy nie mieli do tego podstawy, gdyż zamknięcia rachunków funduszu budowy nie mieliśmy i nie mamy. Wydziałowi krajowemu zarówno jak i komisyi znaną jest zasada, że przy zamknięciu rachunków ściśle trzymać się należy rubryki i pozycyj budżetu, ażeby nowych rubryk, pozycyj i działów nie tworzyć, o co nam głównie chodziło, a jeżeli Wydział krajowy tak postąpił, pomimo, że znał zasadę, to prawdopodobnie uczynił to dlatego, że w późniejszych latach do tej rubryki wprowadzony został dział „Wydatki na gmach“ i że następne zamknięcia rachunków już opierając się na zasadzie buchalterycznej, taki sam dział będą miały. Bo przyznacie Panowie, że przy takim gmachu są pewne wydatki, których natura wskazuje na to, ażeby zapisane były do rubryki I. do kosztów reprezentacyi kraju.

Z tych powodów nie mogę się zgodzić na na to, ażeby uwaga nasza była ubraną we formę wniosku, gdyż zdaje mi się, że wypowiedziana przez nas uwaga wystarczy, i Wydział krajowy zastosuje się do niej i na przyszłość podobnych nowych rubryk i działów nie wprowadzi, których w budżecie nie było.

Szanowny Poseł usiłował wytłumaczyć Wydział krajowy, dla czego w tej rubryce zarachował wydatek na gmach, a nie tam, gdzieby powinien był zarachować powiada bowiem, że we właściwych rubrykach funduszów nie było. Otóż to twierdzenie jest wypływem różnicy stanowiska, na którym stała komisya budżetowa, a na jakiem stoi szanowny Poseł. Nam nie chodziło o to, żeby Wydział krajowy z funduszu krajowego nie brał na wydatki budowy gmachu, jeżeli w funduszu budowy nie było zasobów, a wydatki koniecznie były potrzebne na dokończenie gmachu. Nie wiem, czy Wysoki Sejm byłby to chętnie widział, gdyby Wydział krajowy był wstrzymał dokonanie budowy gmachu, gdyby był czekał, aż się Sejm zbierze, dopiero wtedy przyszedł z wnioskiem o wyasygnowanie dalszych funduszów na dokończenie budowy gmachu. Zdaje mi się, że Wydział krajowy słusznie postąpił, jeżeli z funduszu krajowego wziął zasiłek w nadziei, że Sejm uzna takowy za konieczny. Zasiłek ten podług Wydziału krajowego wynosił 95.000 zł., a jak komisya budżetowa obliczyła 107.000 zł. A jeżeli Wydział krajowy nie uważał całej kwoty 107 tysięcy zł. za zasiłek wzięty z funduszu krajowego, to nie robił tego bynajmniej w chęci zatuszowania tej sprawy, ale powodował się zdaniem, że pewną część wydatków na gmach sejmowy należy zaliczyć do kosztów reprezentacyi kraju, tego zdania jednakowoż komisya budżetowa nie podzielała i dla tego uwagi swoje w sprawozdaniu umieściła.

Z tych powodów upraszam Wysoką Izbę, by zechciała nad wnioskiem p. Antoniewicza przejść do porządku dziennego.

Uwagi p. ks. Sieczyńskiego co do wydatków na szupaśnictwo, odnoszą się właściwie do sposobu, w jaki gminy zarządzają swoimi funduszami, tymi mianowicie funduszami, które Wydział krajowy na mocy ustaw obowiązujących, im za koszta szupaśnictwa zwraza. Wdzięczność należy się szanownemu posłowi, że na te stosunki zwrócił uwagę i że wykrył nadużycia jakie się w niektórych gminach dzieją. Zapewne, że ukracanie wszelkich nadużyć jakie gdziekolwiek mają miejsce, jest rzeczą chwalebną i konieczną, fundusz krajowy jednak nic na tem nie zyska. Ta jedna będzie korzyść, że pieniądze wypłacane gminom przez Wydział krajowy, będą użyte na cele całej gminy a nie dla naczelnika gminy. W ogóle sprawa wydatków na szupaśnictwo usuwa się z pod widocznej na każdym kroku dążności Wydziału krajowego do robienia możliwych oszczędności. Ilekroć bowiem przedstawiony będzie rachunek szupasowy, który przejdzie przez kontrolę departamentu oddziału rachunkowego i okaże się, że jest umotywowany i oparty na ustawie, tylekroć fundusz krajowy musi ten rachunek zapłacić, bez względu na to, że wydatki na szupaśnictwo ciągle wzrastają. Na to nie ma innej rady, jak zmiana ustaw odnoszących się do włóczęgów, żebraków i do swojszczyzny, lecz dopóki tego niema, fundusz krajowy jest obowiązany ponosić wszelkie koszta, choćby one do nadzwyczajnej doszły wysokości. Z tych powodów wniosek p. ks. Sieczyńskiego do uszczuplenia kosztów ponoszonych przez fundusz krajowy, nie przyczyni się i nie należy właściwie do sprawy zamknięcia rachunków za rok 1881.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najprzód podam pod głosowanie wniosek komisyi budżetowej, gdyż wnioski w ciągu dyskusyi postawione nie stoją z tą uchwałą w żadnym związku. Wniosek komisyi budżetowej brzmi: (czyta):

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1881, funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Podam teraz pod głosowanie dodatek pierwszy p. Antoniewicza, który brzmi (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, żeby na przyszłość bez wyraźnego zezwolenia Wysokiego Sejmu nowych rubryk i pozycyi w budżecie nie wprowadzał.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Poddam pod głosowanie drugi dodatek p. Antoniewicza, który brzmi (czyta):

Wzywa się Wydział krajowy, żeby w najkrótszym czasie przedłożył W. Sejmowi już przed rokiem przyobiecane zamknięcie rachunków budowy gmachu sejmowego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Poddam pod głosowanie wniosek p. ks. Sieczyńskiego, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm uchwali:

Wzywa się Wydział krajowy, żeby zaprowadził w manipulacyi rachunkowej w dziale „wydatki na szupaśnictwo „sposób umożliwiający kontrolę ścisłą, żeby oszczędność uczyniona szła na korzyść funduszu krajowego“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawdzenie wyborów poselskich. — Srawozdawca p. Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego gmin wiejskich okręgu wyborczego Lwów-Winniki-Szczerzec.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się we Lwowie wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Lwów-Winniki-Szczerzec.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 211, z tych wzięło udział w głosowaniu 192.

Nieważne są atoli następujące głosy a mianowicie:

a) pod poz. 30. wykazu głosowania głos Romana Żydka, pod poz. 31 Mikołaja Bobilaka, wyborców z Dmytrza, pod poz. 86 głos Iwana Halczaka, pod poz. 87 głos Iwana Chomina pod poz. 88 głos Wasyla Wasylenkowa, wyborców z Łan, pod poz. 106 głos Hryńka Ilkowa, pod poz. 107 głos Andrucha Charaka, pod poz. 108 głos Hryńka Jarosza, wyborców z Ostrowa, pod poz. 147 głos Jana Skraby, pod poz. 148 głos Józefa Dzikiego, pod poz. 149 głos Jana Samborskiego, wyborców z Siemianówki, pod poz. 182 głos Tomasza Romanowa z Zagródki (głosy te oddano na p. Maxyma Kinasza) pod poz. 136 głos Filipa Kramera z Rosenbergu i pod poz. 146 głos Józefa Derenia z Siemianówki (ostatnie 2 głosy oddano na p. Teofila Merunowicza) ponieważ we wszystkich wspomnianych gminach przeprowadzono prawybory na podstawie mylnie ułożonych list prawyborców, w listach tych bowiem wykazano jako prawyborców członków najwyżej opodatkowanych członków gmin opłacających dwie trzecie części przepisanych podatków, nie zaś członków gmin należących do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych;

b) pod poz. 153 głos Małgorzaty Skark ze Skniłowa oddany na p. Teofila Merunowicza imieniem własnem tudzież imieniem reszty współwłaścicieli tabularnych, ponieważ w myśl art. II. ust. z dnia 20. Września 1866. (Nr. 23. dz. u. i rozp. kraj.) niewiasta nie może wykonywać swego prawa wyborczego osobiście, lecz przez pełnomocnika;

c) pod poz. 155 głos p. Józefa Sasa dzierżawcy z Sokolnik, oddany na p. Teofila Merunowicza, ponieważ nie był prawyborcą z tytułu osobistego ani też z tytułu opłacanych podatków, gdyż nie wykazano wcale, aby jakiekolwiek podatki płacił; nareszcie

d) pod poz. 159 głos za rz. kat. probostwo w Sokolnikach, oddany na p. Teofila Merunowicza, ponieważ nie produkowano pełnomocnictwa i nie wiadomo kto głosował.

Oddano zatem na 192 głosujących nieważnych głosów 17, ważnych zaś 175, absolutna większość wynosi 88 głosów.

Z ważnie oddanych głosów otrzymał:

P. Teofil Merunowicz . . . . . 108 głosów
P. Maxym Kinasz . . . . . 65 „
P. Dawid Abrahamowicz . . . . 2 głosy
175

wybrano więc posłem p. Teofila Merunowicza.

Przeciw dokonanemu wyborowi wniesiono do c. k. Namiestnictwa dwa równobrzmiące protesta podpisane wrzekomo przez czterech wyborców.

Wskutek zarządzonego dochodzenia, przesłuchało lwowskie c. k. Starostwo protokolarnie wszystkich na proteście podpisanych wyborców, oraz wszystkich powołanych w proteście świadków wyboru i przewodniczącego komisyi wyborczej p. Gustawa Liszkę, c. k. sędziego powiatowigo w Winnikach. Wszyscy przesłuchani nie umieli nic przytoczyć na poparcie zarzutów podniesionych w proteście, a mianowicie, że przy tym wyborze agitował tuż obok stołu komisyi wyborczej jeden z urzędników c. k. Starostwa, celem przeprowadzenia wyboru p. Merunowicza, tudzież że prawybory odbyły się nielegalnie.

Podpisani nadto wrzekomo na proteście wyborcy zaprzeczyli z oburzeniem, jakoby protest wnosić mieli, oświadczając, że podpisy ich na obu egzemplarzach wniesionego protestu są sfałszowane. Cały protest i przytoczone w nim zarzuty uznali za niewczesny żart jakiegoś niezadowolonego wyborcy.

W obec tego Wydział krajowy nie widzi potrzeby, aby się wdawać w szczegółowy rozbiór protestu, a to tem bardziej, że główny zarzut co do nieważności niektórych głosów z powodu mylnie ułożonych list prawyborczych już przy sprawdzeniu wyboru uwzględniono i z tego powodu 14 głosów unieważniono (ustęp a).

Zauważa się jeszcze, że w skład komisyi wyborczej weszli w większości (na 7 członków komisyi było ich 4 ch) zwolennicy kandydata na posła p. Maxymiliana Kinasza. Wszyscy ci stwierdzili własnoręcznym podpisem na protokole wyborczym, że wybór odbył się legalne, bez jakichkolwiek usterek.

Przeciw postępowaniu przy prawyborach nie podniesiouo nigdzie najmniejszych nawet zarzutów z jednym wyjątkiem przeciw prawyborom w Szczercu przeprowadzonym dnia 22. Maja 1883. Wybory te z powodu mylnego ułożenia listy prawyborców, gdyż wzięto za podstawę do ułożenia listy pierwsze dwie trzecie części kwoty podatków, nie zaś pierwsze dwie trzecie najwyżej opodatkowanych, zostały unieważnione, a wskutek rozporządzenia lwowskiego c. k. Starostwa przeprowadzono zupełnie legalnie dnia 26. Maja 1883. ponowne prawybory, na których trzej na proteście wrzekomo podpisani, wyborcami wybrani zostali.

Przedstawiwszy ten stan rzeczy wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Teofila Merunowicza na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Lwów-Winniki-Szczerzec uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, Kto uznaje wybór p. Merunowicza Teofila za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskiego okręgu wyborczego Dębica-Pilzno.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Pilznie wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Dębica Pilzno.

Uprawnionych do głosowania było według głównego wykazu wyborców 134, do urny wyborczej stanęło wyborców 116. Niektóre z oddanych głosów są jednak nieważne, a mianowicie:

1) Głosy pod poz. 16 i 17 oddane na p. Mieczysława Brzeskiego przez Mojżesza Hake i Benjamina Rechla z Dębicy. Miasteczko to liczące 3256 mieszkańców wybiera wyborców 7. Przy odbytym dnia 19. Maja br. wyborze wyborców uzyskało przy pierwszem skrutynium absolutną większość tylko pięciu, a mianowicie: na 121 głosujących pp. Henryk Zauderer głosów 117, dr. Bronisław Brzeski 107, Stanisław Dębowski 91, Daniel Gewürz 88, Dawid Kanner 82.

Ci więc zostali obrani wyborcami, a gdy z reszty kandydatów żaden nie otrzymał abso-

*

lutnej większości, należało według przepisu §. 47 ord. wyborczej, przedsięwziąć drugie skrutynium celem obrania brakujących dwóch wyborców. Tymczasem przystąpiono od razu z pominięciem drugiego skrutynium do ściślejszego wyboru między trzema kandydatami, którzy przy pierwszem skrutynium największą po wybranych liczbę głosów otrzymali, i w ten sposób na 35 głosujących wybrano pp.: Mojżesza Hake 28 głosami i Benjamina Rechta 25 głosami.

Wybór tych panów jest przeto nieważny, bo dokonany wbrew formalnoźci w ustawie wyraźnie przepisanej, a głosy przez nich na p. Mieczysława Brzeskiego oddane unieważnione być muszą.

2) Głos pod poz. 21 oodany na p. Mieczysława Brzeskiego przez p. dr. Bronisława Brzeskiego na mocy pełnomocnictwa podpisanego przez pp. Józefę z Trzcińskich Szlagórską i Teodozyę Kozłowską jako współwłaścicielki części dóbr Gawrzyłowy. Gdy jednakowoż według urzędowego wykazu posiadaczy dóbr tabularnych uprawnionych na mocy §. 14 ord. wyb. do wyboru posła w kuryi gmin wiejskich okręgu Dębica Pilzno, współwłaścicielami części dóbr Gawrzyłowy są oprócz wymienionych dwóch pań także pp. Trzcińska Franciszka, Trzcińskiego Hipolita masa spadkowa tudzież p. Schulzowa Juljanna, których podpisy na pełnomocnictwie się nie znajdują, ani też nie wykazano, by podpisane na pełnomocnietwie dwie współwłaścicielki miały prawo do działania w zastępstwie reszty współwłaścicieli, przeto też pełnomocnictwo nie może mieć mocy prawnej, a głos na jego podstawie oddany unieważniony, być musi.

3) Głos poz. 78 oddany przez p. Jędrzeja Ciecieręgę z Nagoszyna na p. Jana Kochanowskiego jest wreszcie nieważny z powodu, że Jędrzej Ciecieręga na liście prawyborców gminy Nagoszyn się nie znajduje.

Odliczywszy więc wspomnione 4 głosy nieważne od ogólnej liczby głosówo ddanych, pozostanie (116—4) głosów ważnych 112, absolutna większość 57.

Z tych otrzymali: P. Jan Kochanowski głosów 70, p. Mieczysław Brzeski gł. 35, p. Piotr Garbaczyński gł. 2, p. Jan Jedynak głosów 2, p. Wittek Baron gł. 1, p. Władysław Brzeski gł. 1, p. Bronisław Brzeski gł. 1.

Otrzymał więc absolutną większość i wybrany został posłem p. Jan Kochanowski.

Po ukończeniu głosowania wnieśli pp. dr. Bronisław Brzeski, Julian Studnicki i Henryk Zauderer do protokółu wyborczego protest przeciw legalności tego wyboru, podnosząc zarzuty następujące:

1) że prowadzący listę głosowania członek komisyi wyborczej p. Antoni Jacek podpowiadał wyborcom nie zdecydowanym imię p. Jana Kochanowskiego;

2) że toż samo czynił wyborca p. Jędrzej Szymonowicz;

3) że wreszcie konceptowy praktykant c. k. namiestnictwa p. Ludwik Kukulski chodził od wyborcy po wyborcy i każdemu coś szeptał.

Na powyższe zarzuty komisya wyborcza oświadczyła jednogłośnie do protokółu co następuje:

ad 1) że zarzut podniesiony przeciw członkowi komisyi p. Antoniemu Jackowi jest nieprawdziwym;

ad. 3) że żaden z członków komisyi nie zrobił spostrzeżenia, aby delegowany przez komisarza rządowego do pomocy przy utrzymaniu porządku w sali wyborczej praktykant konceptowany p. Ludwik Kukulski do którego szeptał, albo w inny sposób wpływał na wyborców.

Oświadczenie to potwierdził w zupełności komisarz rządowy, dodając ze swej strony co do zarzutu podniesionego przeciw wyborcy Jędrzejowi Szymonowiczowi, że tenże na początku głosowania podpowiadał rzeczywiście niektórym wyborcom imię p. Jana Kochanowskiego, jednakowoż tak przez komisarza rządowego jak i przez przewodniczącego komisyi do porządku wezwany, potem tego całkiem zaniechał.

Zresztą zaznaczyła komisya wspólnie z komisarzem rządowym w protokole wyraźnie, że cały akt wyborczy odbył się legalnie i w zupełnym porządku.

Z powodu zarzutu podniesionego przeciw c. k. konceptowemu praktykantowi p. Ludwikowi Kukulskiemu, przesłuchano protokolarnie w c. k. Starostwie Pilznieńskiem panów protestujących, tudzież praktykanta konceptowego p. Ludwika Kukulskiego. Panowie protestujący a mianowicie pp. Dr. Bronisław Brzeski, notaryusz z Dębicy, Juljan Studnicki, dzierżawca dóbr i Henryk Zauderer aptekarz z Dębicy wnieśli do protokołu dochodzenia co następuje:

P. Kukulski szeptał do wielu wyborców, widzieliśmy to na własne oczy, nie słyszeliśmy jednak co szeptał. Zresztą zauważamy, że rzeczą było p. Kukulskiego utrzymywać porządek nie zaś z szeptami chodzić do pojedyńczych wyborców. Nie możemy jednak podać nazwisk tych wyborców do których p. Kukulski szeptał, gdyż byli to wyborcy obcy i nam nieznajomi. Zresztą dodajemy że Jędrzeja Szymonowicza nie wezwał do porządku pomimo że tenże podszeptywał wyborcom nazwisko Kochanowskiego.

Przesłuchany następnie c. k. praktykant konceptowy p. Ludwik Kukulski zeznał co następuje:

Zarzut jakobym szeptał do wyborców — oczywiście w zamiarze agitowania przeciw Dr. Mieczysławowi Brzeskiemu a za p. Janem Kochanowskim jest po prostu wymysłem. Jako delegowany do utrzymania porządku i przeszkodzenia wszelkiej agitacyi w drugim pokoju lokalu wyborczego, odzywałem się kilkakrotnie do wyborców, którzy drugich chcieli nakłaniać do głosowania na swych kandydatów, lecz zawsze tylko w te słowa „proszę o spokój, tutaj agitacye nie dozwolone.“ Oczywiście nie mówiłem tego bardzo głośno, raz że nie było potrzeby, a powtóre żebym inaczej przeszkadzał będącej w toku czynności wyborczej. Zarzut co do Szymonowicza, nie jest również prawdziwym, gdyż ja znajdywałem się po za wyborcami, stojącemi w pobliżu stołu przy którym urzędowała komisya, Szymonowicz zaś stał w pobliżu stołu i został wezwany do porządku przez urzędującego przy wyborze komisarza rządowego.

Do powyższych zeznań kierownik Starostwa, który przy akcie wyborczym pełnił funkcyę komisarza rządowego dodał od siebie co następuje:

C. k. konceptowego praktykanta Namiestnictwa L. Kukulskiego delegowałem do utrzymania porządku i przeszkodzenia wszelkiej agitacyi w pierwszym pokoju lokalu wyborczego. — Do delegowania p. Kukulskiego byłem zmuszony, gdyż wybory odbywały się w sali połączonej z drugim wchodowym pokojem. Komisya urzędowała w sali, a jakkolwiek drzwi do wchodowego pokoju stały otworem, nie mogłem ze sali objąć wzrokiem wszystkich wyborców stojących w drugim pokoju. W toku wyborów natłoczyli się wyborcy tak do sali, że w pierwszym pokoju mało kto pozostawał, i tylko od czasu do czasu udawali się wyborcy do wchodowego pokoju. P. Kukulski znajdywał się w tym pokoju, a gdy wszyscy wyborcy wtłoczyli się do sali, stanął w tejże, w pobliżu drzwi, i jak to dokładnie obserwowałem wodził okiem po wyborcach i udawał się za nimi natychmiast, gdy wychodzili do wchodowego pokoju.

Ani ja, ani też nikt z członków komisyi wyborczej, złożonej ze stronników obydwu kandydatów t. j. Dra Brzeskiego i p. Kochanowskiego nie dostrzegł, aby p. Kukulski agitował lub w jaki bądź inny sposób wpływał na wyborców, czego dowodem zresztą także okoliczność, że protestujący nie mogą nazwać ani jednego wyborcy, któregoby Kukulski nakłaniał do głosowania, na tego lub owego kandydata. — Z mej strony dodaję, że p. Kukulski nie był i nie jest wcale zwolennikiem p. Kochanowskiego.

Zarzut, że Szymonowicza nie wezwał do porządku, jest zupełnie bezpodstawnym, gdyż nie mógł on tego wcale uczynić, albowiem p. Kukulski stał za plecami Szymonowicza w dość znacznem oddaleniu koło drzwi, Szymonowicz zaś stał koło stołu, przy którym urządowała komisya w mojem bezpośredniem pobliżu i został przezemnie, a po raz wtóry przez przewodniczącego komisyi ks. Kowalika wezwany do porządku.

Po tych wyjaśnieniach Wydział krajowy mniema, że zarzuty przeciwo legalności wyboru podniesione, można uważać za bezpodstawne. — Mianowicie co do zarzutu przeciw p. Ludwikowi Kukulskiemu stwierdzić należy, że sami panowie protestujący, nie twierdzą nawet, a tem mniej dowodzą, iżby ten urzędnik podszeptywał wyborcom nazwisko p. Jana Kochanowskiego; zeznali oni tylko, że w ogóle coś szeptał do wyborców, ale nawet nazwisk tych wyborców podać nie są w stanie.

W obec tego należy uważać za prawdę tłumaczenie się owego urzędnika, poparte oświadczeniem komisarza rządowego, że szeptanie owo miało jedynie na celu utrzymanie porządku.

Co do zarzutu przeciw wyborcy Jędrzejowi Szymonowiczowi to przypuściwszy nawet, że zdołał on przez podpowiadanie nazwiska p. Jana Kochanowskiego, przysporzyć temuż kilka głosów, to sukurs ten nie mógł wiele wpływać na ostateczny rezultat skoro stwierdzone jest zeznaniem komisarza rządowego, że upomniany zaraz z początku głosowania, wyborcą Szymonowicz zaniechał tego podpowiadania.

Zresztą stosunek głosów między p. Janem Kochanowskim a resztą kandydatów jest tak stanowczo korzystny dla pierwszego, że nawet kilkanaście głosów mniej otrzymanych, nie byłoby w stanie z alterować ostatecznego rezultatu.

Co się wreszcie tyczy zarutu przeciw członkowi komisyi p. Antoniemu Jackowi, który rzekomo również podpowiadać miał wyborcom nazwisko p. Kochanowskiego, to Wydział krajowy po jednogłośnem stanowczem odparciu tego zarzutu przez komisyę wyborczą, nie widzi potrzeby zajmowania się nim dłużej.

Z tych powodów Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Jana Kochanowskiego na posła do Sejmu z gmin wiejskich, okręgu wyborczego Dębica-Pilzno uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Kochanowskiego za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany za ważny.

Proszę o dalsze sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Nowy Sącz-Grybów-Ciężkowice.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Nowym Sączu wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich okręgu wyborczego Nowy Sącz-Grybów-Ciężkowice.

Wyborców uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 284, z tych wzięło udział w głosowaniu 232.

Niektóre z tych głosów są nieważne, a mianowicie:

a) pod poz. 35 wykazu głosowania, głos za Ludwika i Franciszkę Gargaszów pod poz. 36 głos za Tabię i Kajetana Górków, pod poz. 42 głos za Kajetana i Agatę Jeżów, pod poz. 43 głos za Sebastyana i Teresę Pawłowskich, pod poz. 64 głos za Kajetana, Maryannę, Jędrzeja i Annę Stosurów, pod poz. 66 głos za Józefa i Mariannę Tobiaszów, pod poz. 71 głos za Józefa i Stanisława Wróblów, pod poz. 74 głos za Tomasza i Maryannę Zelków, posiadaczy tabularnych z Chomraniec, pod poz. 92 głos za Józefa Bombę i wspólników, posiadaczy tabularnych z Glinik, pod poz. 193 głos za Jana i Józefa Kiełbasów, posiadaczy tabularnych z Michalczowy, pod poz. 251 głos za Jana i Teklę Sułowiczów, posiadaczy tabularnych z Trzycierza, (te głosy oddano na p. Adama Sikorskiego), pod poz. 75 głos za Stefana i Emilię Zeruchów, posiadaczy tabularnych z Chomranic (oddany na p. Józefa Głąbińskiego), pod poz. 112 głos za Antoniego i Wandę Skąpskich, posiadaczy tabularnych z Jańczowa, pod poz. 188 głos za Józefa i Arystomena Zielińskich, posiadaczy tabularnych z Michalczowy, pod poz. 208 głos za Wincentego i Teofilę Jeleńskich, posiadaczy tabularnych z Poręby Dolnej (ostatnie trzy głosy oddano na p. Władysława Żuk Skarszewskiego) — ponieważ we wszystkich powyższych 16 przypadkach nie produkowano pełnomocnictwa i nie wiadomo, kto głosował;

b) pod poz. 221 głos Macieja Kmiecika z Rojówki, oddany na p. Adama Sikorskiego, ponieważ wybrano wyborcą Marcina Kmiecika a nie Macieja Kmiecika, który głosował;

c) pod poz. 230 głos Antoniego Medonia z Siołkowy oddany na p. Kaspra Michalika, ponieważ głosujący nie był prawyborcą z tytułu opłacanych podatków, należy bowiem do trzeciej części najniżej opodatkowanych w gminie, nie miał też prawa wyborczego z tytułu osobistego, a zatem nie będąc prawyborcą, nie mógł też być wyborcą; nareszcie

d) pod poz. 237 głos Juliana Alexandra oddany na mocy pełnomocnictwa imieniem Franciszka Streca i współposiadaczy tabularnych ze Straszowa na p. Władysława Żuk Skarszewskiego, ponieważ w myśl §. 14. sejmowej ordynacyi wyborczej prawo głosowania powinien był wykonać jeden ze współposiadaczy.

Oddano zatem na 232 głosujących nieważnych głosów 19, ważnych zaś 213 — absolutna większość wynosi 107 głosów.

Ważnych głosów otrzymał:

p. Władysław Żuk Skarszewski	116
„ Adam Sikorski	61
„ Antoni Medów	10
„ Łucyan Lipiński	6
ks. Jędrzej Gruszka	4
p. Józef Głąbiński	3
„ Kasper Michalik	3

p. Aleksander Zborowski . .	2
„ Eustachy Rechlewski . .	2
„ Maciej Sikorski . . .	2
„ Stanisław Potoczek . . .	1
„ Szczepan Poremba . . .	1
„ Józef Szkaradek . . .	1
„ Józef Chrzanowski . . .	1
	213

wybrany więc został posłem p. Władysław Żuk Skarszewski.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania okazali wyborcy i członkowie komisyi wyborczej pp. Adam Sikorski i Antoni Medów swe niezadowowolenie z wyniku wyboru, zarzucając, że p. Adam Sikorski otrzymał więcej, aniżeli 74 głosów (w tej liczbie znajduje się 13 głosów nieważnych, pozostaje ważnych 61 głosów, jak już wyżej wykazano) — i że tenże otrzymał wedle ich rachuby sto głosów.

Wszelkie przedstawienia przewodniczącego komisyi wyborczej i wyborczego c. k. komisarza rządowego okazały się bezskutecznemi, a zaprzeczając ogólnikowo prawdziwości wyniku głosowania, chociaż jako członkowie komisyi wyborczej brali czynny udział w czynności wyborczej i żadnego zarzutu przedtem nie podnieśli — i wydalając się ze sali wyborów, jeszcze przed spisaniem protokołu wyborczego oświadczyli, że aktów wyborczych nie podpiszą.

Widząc to członek komisyi wyborczej Jan Szkaradek, wyborca z Chełmca Polskiego, wahał się podpisać protokół wyborczy i wyszedł ze sali, nie dając stanowczej odpowiedzi. Z tego powodu zawezwano go do c. k. Starostwa i tu po należytem wyjaśnieniu podpisał dobrowolnie akta wyborcze bez jakiegokolwiek nacisku.

Podaniem de praes. 4. Lipca 1883 L. 34.004 wniosło do Wydziału krajowego 90 wyborców w mowie będącego okręgu wyborczego i dwóch wrzekomych wyborców tego okręgu protest przeciw wyborowi p. Władysława Żuk Skarczewskiego na posła.

Protest ten przesłał Wydział krajowy c. k. Prezydyum Namiestnictwa pismem z dnia 8. Sierpnia 1883, L. 30.191 celem zarządzenia dochodzenia poczynionych zarzutów. — Pismem z dnia 15. Września 1883. l. 9115/pr. przesłało c. k. Prezydyum Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu akta przeprowadzonego przez nowosądeckie c. k. Starostwo dochodzenia, z których Wydział krajowy zaczerpnął materyału do dalszej części niniejszego sprawozdania.

Protestu wspomnianego nie wnieśli wyborcy w rzeczywistem własnem przekonaniu o nadwerężeniu ich prawa wolnego głosowania, lecz tylko wskutek agitacyi p. Adama Sikorskiego, kontokandydata p. Władysława Skarszewskiego. Świadczy o tem protokół spisany dnia 7. Czerwca 1883. w nowosądeckiem c. k. Starostwie z Kwiatkowskim Kazimierzem, naczelnikiem gminy Chomranic. Zeznał on bowiem, że p. Adam Sikorski żądał od niego, aby mu na arkuszu papieru bez najmniejszego nagłówka i bez wyrażenia na tymże treści o co rzecz idzie, urzędownie potwierdził i pieczęć urzędową przybił.

Gdy się nstępnie Kwiatkowski dowiedział od p. Sikorskiego, że tenże zamierza wnieść protest przeciw dokonanemu wyborowi, odmówił potwierdzenia oświadczając, że czynność wyborcza odbyła się zupełnie w porządku. Dalej zeznał Kwiatkowski do protokołu, że p. Adam Sikorski, jak się sam wyraził, jeździł po wszystkich gminach i od każdego naczelnika gminy takie poświadczenie odbierał, a dowodzi to najlepiej okazany mu arkusz, na którym już znaczna ilość podpisów i pieczęci urzędów gminnych umieszczona była. Ale przejdźmy do osnowy protestu. na wstępie podniesiono w proteście zarzut:

1. że spis wyborców ułożono wbrew przepisom sejmowej ord. wyb., albowiem wykazano w tym spisie także osoby, które do głosowania nie były uprawnione.

Ten zarzut poparty jest twierdzeniem, że wedle §. 8go Sejm. ord. wyb. służy przy wyborze posła z gmin wiejskich głos wirylny tym właścicielom tabularnych dóbr, od których najmniej 100 zł. podatku się opłaca, i że wedle §. 3go ust. z dnia 20. Marca 1874. Nr. 29. dz. u. i rozp. kraj.) tylko te posiadłości za tabularne uważać należy, od których rocznie przeszło 100 zł. podatku się opłaca, że zatem posiadacze częściowych dóbr mianowicie 41 z Chomranic, 20 z Konniszawy i 2 z Glinnika a 1 z Lipia czyli razem 64 wyborców nie mogą być uważani za właścicieli dóbr tabularnych a więc do głosowania przy wyborze posła uprawnieni nie byli.

Zarzucono dalej:

2. że wynik głosowania wedle obliczenia komisyi wyborczej był nieprawdziwy. P. Adam Sikorski otrzymał bowiem wedle protestu nie 74 lecz 100 głosów; jako dowód przytoczono, że

Adam Potoczek z Dziorstowa naliczył sam 100 głosów na p. Sikorskiego oddanych, jakoteż, że Alter Engelhaadt notując sobie głosy na zapytanie o ilość głosów na p. Sikorskiego odpowiedział: „Der hat hundert.“ Wedle protestu otrzymał Józef Chrzanowski z Siedlec 2 głosy a komisya wyborcza policzyła mu tylko 1 głos.

Podniesiono zarzut:

3. że członkowie komisyi wyborczej byli stronniczymi, bo gdy który z wyborców głosując na Adama Sikorskiego wymienił mylnie imię nie Adam, to choć wskazał na niego, komisya zapisywała pod mylnem imieniem, i przeciwnie zaś głosy oddawane na Skarszewskiego z mylnem imieniem lub tylko na Żuka Skarszewskiego policzono wszystkie p. Władysławowi Żuk Skarszewskiemu pomimo, że na wyborach i inni pp. Skarszewscy się znajdywali, i że wyborcy właśnie na tego innego Żuka głosując nawet p. Władysława Żuka Skarszewskiego na myśli nie mieli.

W końcu wspominają protestujący:

4. że przewodniczący komisyi wyborczej ks. Andrzej Gruszka przemawiał w te słowa do wyborców głosujących na niego: „Kto z was ma do mnie zaufanie i chce na mnie głosować, to lepiej niech głosuje na tego, na którego ja głosowałem“ a on na Władysława Żuka Skarszewskiego; również zarzucono przewodniczącemu, że obraził p. Adama Sikorskiego, mówiąc: „po co nam Sikory my ptaków nie potrzebujemy“, że Zarębski z Wilkonoszy, i Koczanowicz z Korzenny nie będąc wyborcami znajdywali się nieprawnie w sali wyborczej i za p. Władysława Żukiem Skarszewskim agitowali.

Ad 1. Zarzut ten nie ma żadnej podstawy, stosuje bowiem mylnie §. 8. sejm. ord. wyb. ten bowiem odnosi się do wyborców z większych posiadłości, pomija przepisy §. 14. odmawia prawa wybierania właścicielom dóbr ziemskich, do których postanowienia tego §. się odnoszą i którzy jako właściciele części tabularnych wykazani na podstawie wykazu przez c. k. Prezydyum Namiestnictwa, udzielonego w myśl §. 33. sejm. ord. wyb. w jedną główną listę wyborców okręgu wyborczego wpisani zostali. Gdyby częściowi właściciele dóbr ziemskich, jak protest twierdzi, nie byli uprawnieni do głosowania, to p. Adam Sikorski otrzymałby w takim razie 40 nieważnych głosów, które mu ci wyborcy z głosami wirylnymi oddali, a zatem protest jego wywarłby wprost przeciwny skutek, aniżeli ten jaki zamierzał.

Ad 2. Wszyscy 90 podpisani na proteście wyborcy mieli wedle urzędowego stwierdzenia, przez naczelników gmin głosować na p. Adama Sikorskiego. Z tych oddało 67 a po strąceniu 12 wyżej wymienionych głosów właściwie 55 rzeczywiście swe głosy na p. Adama Sikorskiego; — wedle wykazu głosowania, p. Adam Sikorski oddał swój głos na Stanisława Potoczka, dwaj inni protestujący wyborcy głosowali na Macieja Sikorskiego, jeden zaś, mianowicie Michał Niedźwiedź z Falbowy, jak wykazy głosowania świadczą i jak sam protokolarnie zeznał na Antoniego Medonia. Z pozostałych 19 protestujących wyborców przesłuchano 13 i ci zeznali wprawdzie protokolarnie, że głosowali na p. Adama Sikorskiego, lecz nie umieli zupełnie wyjaśnić, jak się to stać mogło, że głosy ich są zapisane w obu wykazach głosowania na p. Władysława Żuka Skarszewskiego, i żadnego dowodu nie podali na swoje twierdzenie co do głosowania na p. Adama Sikorskiego. Takie zeznania tych wyborców, dadzą się tem wyjaśnić, że zostawali pod wpływem p. Adama Sikorskiego. Gdy oni bowiem byli zebrani w sieni, obok biór Starostwa, w celu przesłuchania przemawiał do nich pan Sikorski temi słowy: „Co się obawiacie, przecież wam tego nie udowodnią, a przysięgać nie będziecie“. Słyszał to, jak świadczy protokół z dnia 29. Sierpnia 1883. p. Julian Szymański dyetaryusz Starostwa, a gdy p. Sikorski przeczył, przysięgą stwierdził.

Powołani w proteście świadkowie na okoliczność, że pan Adam Sikorski otrzymał 100 głosów, zeznali do protokołu z dnia 29. Sierpnia 1883. a mianowicie Stanisław Potoczek, że notował głosy dla prostej ciekawości; Alter Engelhardt zaś, że notował przy wyborze tylko głosy p. Władysława Żuka Skarszewskiego a nie głosy pana Adama Sikorskiego, że zatem przytoczone wyżej twierdzenie protestujących jest tendencyjnie zmyślonem.

Józef Chrzanowski z Siedlec otrzymał przy wyborze rzeczywiście tylko jeden głos a nie jak w proteście zauważano 2 głosy. Wspominany bowiem jest człowiekiem inteligentnym, umie czytać i pisać, był członkiem komisyi wyborczej i nie wnosił w tym względzie żadnych zarzutów.

Zarzut, jakoby głosy kilkunastu wyborców oddane p. Sikorskiemu policzono p Wł. Żukowi Skarszewskiemu jest nawet niedopuszczalny, ponieważ głosowanie odbyło się publicznie zupełnie według przepisów.

Komisarz wyborczy przestrzegał ściśle porządku przepisanego. I tak, zdarzyło się, że pod poz 170. wykazu głosowania pisanego pod manudukcyą c. k. komisarza wyborczego, zapisany został p. Adam Sikorski, w wykazie głosowania zaś prowadzonym przez członka komisyi ks. Jana Czyrniańskiego był zapisany Władysław Żuk Skarszewski, pomyłkę tę przewodniczący komisyi na niekorzyść p. Skarszewskiego poprawił i potwierdził, co też i w proteście podniesiono, lecz mylnie i ogólnikowo.

Ad 3. Mylnie podano imiona p. Adama Sikorskiego, po wskazaniu na niego jako członka komisyi, zaraz jeszcze przed wpisaniem do wykazu głosowania zostały sprostowane przez przewodniczącego na Adama Sikorskiego. Dwaj tylko wyborcy byli, którzy głosowali na innego Sikorskiego nie Adama, lecz Macieja, obaj wymienili to imię przy powtórnem zapytaniu przez przewodniczącego, na kogo głosują.

Protestujący nie podają ani jednego wypadku, w którymby głos oddany na p. Żuka Skarszewskiego z mylnem imieniem, lub też nawet bez imienia miał być policzony p. Władysławowi Żukowi Skarszewskiemu, przeto zarzut, „że wyborcy głosując na p. Żuka Skarszewskiego bez imienia, lub z dodaniem mylnego imienia, nie mieli na myśli p. Władysława Żuka Skarszewskiego“ jako zbyt ogólnikowy, nie mógł być przedmiotem dochodzenia i sam przez się upada.

Ad 4. Dochodzenie nie wykazało, aby przewodniczący komisyi wyborczej agitował za p. Wład. Żukiem Skarszewskim a tem mniej, aby miał obrazić p. Adama Sikorskiego, co zresztą jako sprawa czysto prywatnej natury nie nadaje się do roztrząsania w niniejszem sprawozdaniu. Również bezpodstawny jest zarzut, że Jan Zarębski i Koczmanowicz Aleksander, nie będąc wyborcami znajdowali się w sali wyborczej i za p. Wł. Żukiem Skarszewskim agitowali, obaj bowiem byli wyborcami z głosem wirylnym, pierwszy jako pełnomocnik swej żony, drugi zaś we własnem imieniu i protestujący nie podają żadnych dowodów, któreby do sprawdzenia zarzucanych im agitacyj doprowadzić mogły.

Przedstawiwszy powyższy stan rzeczy, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Władysława Żuka Skarszewskiego na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich Nowy-Sącz-Grybów-Ciężkowice uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto uznaje wybór p. Wład. Żuka Skarszewskiego za ważny zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta). Wybór komisyi dla wniosku p. Grocholskiego o ograniczenie dowolności dzielenia gruntów włościańskich.

Do skrutynium zapraszam pp. Czajkowskiego, Jędrzejowicza Stanisława, Kaprego, Langego, Lenińskiego, Merunowicza i Ochrymowicza.

Proszę pp. skrutatorów odbierać głosy. (Po zebraniu kartek). Proszę tych pp. posłów których wybory dzisiaj sprawdzone zostały, ażeby przystąpili do ślubowania poselskiego. Proszę p. sekretarza o odczytanie nazwisk tych posłów których wybory dzisiaj sprawdzone zostały i roty przyrzeczenia w języku polskim.

Sekretarz p. Stan. hr. Badeni (odczytuje nazwiska tych posłów, których wybory sprawdzono, a następnie rotę przyrzeczenia w języku polskim).

JW. Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie roty przyrzeczenia w języku ruskim.

Sekretarz p. Siengalewicz (odczytuje rotę przyrzeczenia w języku ruskim. Posłowie wymienieni składają poselskie ślubowanie do rąk JW. Marszałka).

JW. Marszałek. Proszę pp. skrutatorów odbyć skrutynium zaraz po posiedzeniu, rezultat zaś podany zostanie do wiadomości Wys. Izby jutro a to dlatego, ażeby nie przerywać reszty posiedzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku złożonego właśnie do laski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Stan. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

I. Ażeby w odpowiednej drodze wpłynął na to, iżby w nowym kodeksie karnym obok innych postanowień, co do kary więzienia, umieszczone zostały także odpowiednie przepisy, któreby przewidziały i stosownie unormowały kary za pomocą osiedlenia w rolniczych koloniach karno-poprawczych zbrodniarzy, ze stanu rolniczego, po raz pierwszy przed trybunałem karnym stojących;

II. ażeby c. k. Rząd raczył jak najspieszniej przedsięwziąć odpowiednie kroki w tym kie-

runku, ażeby w kraju naszym urządzoną została podobna kolonja rolnicza karno-poprawcza, na razie przynajmniej dla przestępców nieletnich.

Lwów dnia 27. Września 1883.

Teofil Merunowicz
wnioskodawca.

Madejski, Czerkawski, Max, Wierzbicki, Zawadzki, Gnoiński, Lenartowicz, Mikołaj Sieczyński, Felix Bereźnicki, Leninski; Romańczuk, Żarski, Bobrzyński Tytus, Kowalski, Henryk Janko, Władysław Żuk Skarszewski.

Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię więc z nim wedle przepisów regulaminu.

Dla spóźnionej pory zamykam posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. z rana. Porządek dzienny będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny

10. posiedzenia, I. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Środę dnia 3. Października 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Henryka Wodzickiego o zarządzie gminnych kas pożyczkowych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza o subwencyonowanie wynalazku Cypryana Ciepanowskiego wyrabiania ogniotrwałych mat i dachów.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Sądowej Wiszni prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych. — Sprawozdawca poseł Smolka.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie miasta Czortkowa na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa. — Sprawozdawca poseł Smolka.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Probabin na pobór 66% dodatków do podatków bezpośrednich. — Sprawozdawca poseł Smolka.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy pralni przy krajowym szpitalu we Lwowie. — Sprawozdawca poseł Romer.

7. Sprawozdania o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:

a) Gmina Trembowla o pożyczkę 50.000 zł. na budowę stałych koszar. — Sprawozdawca poseł Pilat.

b) Selig Rosenstrauch, dzierżawca myta w Monasterzyskach o opust z czynszu dzierżawnego. — Sprawozdawca poseł Pławicki.

c) Izrael Zimmermann, dzierżawca myta w Podwołoczyskach o opust z czynszu dzierżawnego. — Sprawozdawca poseł Pławicki.

d) Atanazy Sielecki, były pomocnik nauczycielski, o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Rozwadowski Bolesław.

e) Włodzimierz Trylowski, nauczyciel ludowy, o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Rozwadowski Bolesław.

f) Jan Antoni Lisowski, nauczyciel ludowy, o zaliczkę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.

g) Józef Szymański, nauczyciel ludowy, o zaliczkę — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 20. po południu.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Uchwalenie wyboru komisyi podatkowej. — Złożenie mandatu przez p. Jana Kochanowskiego. — Ogłoszenie wyboru komisyi dla wniosku o podzielności gruntów włościańskich. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Henryka Wodzickiego o zarządzie gminnych kas pożyczkowych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Antoniewicza o subwencyonowanie wynalazku Cypryana Ciepanowskiego wyrabiania ogniotrwałych mat i dachów. — Załatwienie sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Sądowej Wiszni prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych. — Załatwienie sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenin gminie miasta Czortkowa na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa. — Załatwienie sprawozdania Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Probabin na pobór 66% dodatków do podatków bezpośrednich. — Załatwienie sprawozdania komisyi administracyjnej o przedłożenin Wydziału krajowego w przedmiocie budowy pralni przy krajowym szpitalu we Lwowie. — Załatwienie sprawozdań o petycyach: Gminy Trembowli o pożyczkę 50.000 zł. na budowę stałych koszar; Seliga Rosenstreicha, dzierżawcy myta w Monasterzyskach o opust z czynszu dzierżawnego; Izraela Zimmermanna, dzierżawcy myta w Podwołoczyskach o opust z czynszu dzierżawnego; — Atanazego Sieleckiego i Włodzimierza Trylowskiego o zapomogę; Jana Antoniego Lisowskiego i Józefa Szymańskiego o zaliczkę. — Wniosek p. Męcińskiego o redukcyę jarmarków. — Wniosek p. Romanowicza o policyi ogniowej. — Wniosek p. Merunowicza o zaprowadzenie trafik soli. — Porządek dzienny 11. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30 przed południem.

Przewodniczący JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Siengalewicz.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 127.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. — Posiedzenie otwarte.

Protokół z ósmego posiedzenia przyjęty, gdyż przeciw niemu nikt nie wniósł zarzutów, z dziewiątego zaś złożono do przejrzenia PP. posłom w biórze sejmowym.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 3. Października 1883.

337. Wydział powiatowy w Buczaczu przez p. Błażowskiego z przedstawieniem w przedmiocie datku na kolej transwersalną — do komisyi drogowej.

338. Gmina Chrząstówka, przez p. Buchwalda o zapomogę na utrzymanie dróg gminnych — do komisyi drogowej.

339. Gmina Długopole, przez p. Ochrymowicza o wsparcie na dokończenie tamy przy rzece Czarny Dunajec — do komisyi petycyjnej.

340. Gmina Ostrowsko, przez p. Pławickiego o zniewolenie właściciela obszaru dworskiego do wydania materyału drzewnego na naprawę mostu — do komisyi petycyjnej.

341. Wydział powiatowy z Dąbrowej, przez p. Męcińskiego o wsparcie dla pogorzelców miasta Dąbrowy — do komisyi budżetowej.

342. Wydział powiatowy kolbuszowski, przez p. Tyszkiewicza o zapomogę dla 4 gmin tamtejszego powiatu dotkniętych gradobiciem — do komisyi budżetowej.

343. Wydział Towarzystwa „Akademickie bractwo“ we Lwowie, przez p. Ritnera o zapomogę — do komisyi budżetowej.

344. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, przez p. Merunowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

345. Bełtowski Juljusz rzeźbiarz, przez p. Pławickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

346. Kiczura Maciej nauczyciel, przez p. Zamoyskiego o przyjęcie syna do zakładu głuchoniemych na koszt kraju — do komisyi budżetowej.

347. Osińska Antonina wdowa po urzędniku szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Romanowicza o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

348. Fediów Marya wdowa po nauczycielu, przez p. Gnoińskiego o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

349. Niewiadomski Antoni odźwierny i Karmelita Jędrzej portyer Wydziału kr., przez p. Romanowicza o podwyższenie deputatu drzewa opałowego — do komisyi budżetowej.

350. Szafrański Aleksander dozorca domu przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez p. Pławickiego o powiększenie wiktu — do komisyi budżetowej.

251. Pełnomocnicy osady Jurydyki, przez p. Buchwalda o wyłączenie ze związku gminy m. Brodów — do komisyi administracyjnej.

352. Osadnicy zakładu zdrojowego w Krynicy przez p. Zborowskiego o wyłączenie zakładu ze związku gminy Krynica — do komisyi administracyjnej.

353. Jamińska Bronisława, przez p. Podlewskiego o subwencyę na utrzymanie szkoły froeblowskiej w Stanisławowie — do komisyi edukacyjnej.

354. Nauczyciele szkół ludowych w Tarnowie przez p. Zawadzkiego o zmianę §. 11. nowoli szkolnej z r. 1875. — do komisyi edukacyjnej.

355. Wydział powiatowy w Ropczycach przez p. Langiego o zniesienie chajderów i ścisłe wykonywanie przymnsu szkolnego — do komisyi administracyjnej.

356. Lickendorff Jan fabrykant powozów, przez p. Merunowicza z zażaleniem przeciwko ekonomatowi pocztowemu o protegowanie przemysłu wiedeńskiego — do komisyi petycyjnej.

357. Wydział powiatowy w Przemyślu, przez p. Dembowskiego w sprawie załatwienia rekursów przeciw wezwaniom płatniczym podatku gruntowego, wniesionych w r. 1882. do komisyi petycyjnej.

P. Dembowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Czy w sprawie jakiej petycyi żąda poseł głosu?

P. Dembowski. Tak jest, co do petycyi Wydziału powiatowego w Przemyślu w sprawie załatwienia rekursów przeciw wezwaniom płatniczym podatku gruntowego wniesionych w r. 1882.

JW. Marszałek. P. Dembowski ma głos.

P. Dembowski. Sprawa ta, zdaje mi się jest tak ważna, i wszystkich obchodzi, prosiłbym zatem, aby Wysoka Izba raczyła się przychylić do wniosku, aby petycyę tę przekazać specyalnej komisyi, a motymuję to ważnością przedmiotu tego i proszę o przydzielenie tej sprawy osobnej komisyi, złożonej z pięciu członków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc proszę o głosowanie. Kto się z wnioskiem p. Dembowskiego zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wnisek przyjęty.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że p. Jan Kochanowski złożył mandat poselski. P. sekretarz zechce odczytać odnośne pismo.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Z powodu podnoszonych drażliwych a nieuzasadnionych zarzutów co do nielegalności mojego wyboru, nie mogłem wcześniej złożyć mandatu poselskiego, żeby w kimkolwiek nie zrodziło się mniemanie, że oszczercze zarzuty miały jakąkolwiek podstawę.

Obecnie, gdy Wysoki Sejm po weryfikacyi mojego wyboru, uznając niesłuszność takowych, wybór mój zatwierdził, znajduję za potrzebne złożyć mój mandat poselski, a to z tego powodu, że komitet centralny wyborczy, nie umieścił mnie na liście kandydatów.

Jak zawsze uznawałem, tak i obecnie uznaję potrzebę karności wobec Komitetu centralnego przez Koło sejmowe dla kierowania wyborami ustanowionego, przeto chcąc tej karności rzetelny dać dowód, składam niniejszym mój mandat poselski, w chwili, kiedy ważność jego uchwałą Wysokiego Sejmu stwierdzoną została.

Pozostając Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka z głębokiem szacznkiem i poważaniem sługą

Jan Kochanowski.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz zechce zdać spawę z wyboru komisyi co do podzielności gruntów.

P. Ochrymowicz (czyta z trybuny): Głosujących do komisyi podzielności gruntów było 100, absolutna większość 51. Większością głosów wybrani posłowie: Bieliński, Dembowski, Grocholski, Henzel, Klucki, Madeyski, Mandyczewski, Matkowski, Pilat, Rey, Wernicki, Zoll.

JW. Marszałek. Panowie wybrani do komisyi raczą się zaraz po posiedzeniu ukonstytuować.

Przystępujemy do porządku dziennego Pierwszym punktem porządku dziennego jest pierwsze czytanie wniosku p. Henryka Wodzickiego o zarządzie gminnych kas pożyczkowych. P. Henryk Wodzicki ma głos. Aleg. 49

P. Henryk hr. Wodzicki. Znane są Wysokiej Izbie wnioski dążące do uporządkowania stosunków kas pożyczkowych gminnych, dążące do tego, aby te kasy uchronić od upadku. Pierwszym wnioskiem do tego celu dążącym był wniosek rządowy, następnie wniosek Wydziału krajowego, a na ostatniej sesyi sejmowej wniosek komisyi do spraw gminnych, której powierzone było przedłożenie Wysokiego Wydziału krajowego. Zbytecznem byłoby dla tych, którzy tą sprawą się zajmowali, przytaczać dziś wszystkie powody, które przeciw przyjęciu tych ustaw przemawiały. Uchwały Sejmu przyznały słuszność tym, którzy ujemne strony tych wniosków przedstawiali, a wszystkie te projekta Wysoki Sejm odrzucił. Upadło więc wszystko. Pozostała tylko zaradzenia złemu tam, gdzie ono istnieje, została się potrzeba przedsięwzięcia kroków, aby fundusze gminne nie marniały.

Jeżeli podnoszę napowrót tę myśl, sądzę, że w krótkich słowach, które powiedziałem, wniosek mój znajduje dostateczne usprawiedliwienie. Pozostaje mi więc tylko przedstawić Wysokiej Izbie niektóre powody, które za wnioskiem moim, jak on brzmi dosłownie, przemawiają. Z tych wszystkich przedłożeń do Wysokiej Izby zdaje mi się, że wniosek komisyi dla spraw gminnych przedłożony na ostatniej sesyi sejmowej, zawierał myśl zdrową, myśl dobrą — i prowadzącą do celu. Myśl ta jednakże była otoczona tyloma przepisami poszczególnymi, tylu formalnościami w chęci zrobienia ją czemś doskonałem, że właśnie usilowania te doprowadziły do tego, że ustawa stała się niepraktyczną i niepodobną prawie do wykonania.

Zapomniała komisya dla spraw gminnych na ostatniej sesyi sejmowej, że wobec stanu gmin naszych nie można niemi rządzić ani regulaminami, ani instrukcyami, ani odezwami pisemnemi, ale trzeba wykonywać działanie bezpośrednie,

*

jeżeli tu użyję wyrażenia nie zupełnie stosownego do przedmiotu niejako „działaniem bezpośredniem, postępowaniem ustnem“. Otóż myśl tę, która nie jest moją co do treści, starałem się ochronić od wszystkich dodatków, które ją robiły niepraktyczną i niepodobną do wykonania. Myśl ta jest, ażeby środek zaradczy wynaleść i ażeby go praktycznie zastosować. W pierwszym rzędzie zwrócę uwagę Wysokiej Izby na to, że ustawa żąda, ażeby Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem ułożył instrukcyę postępowania względem kas pożyczkowych gminnych. Wyrażam tutaj nadzieję, że uda się zapewne tym dwom władzom ułożyć taką instrukcyę, któraby w zastosowaniu była łatwą i któraby pominęła formalności biurokratyczne i ułożyła tak, ażeby powiaty działać mogły i ażeby nie składano na nie obowiązków, których dopełnić by nie mogły. Następnie można mieć wątpliwość, czyli gminy zazdrosne o swoją własność i o wykonanie swojej władzy nie miały by coś do zarzucenia ingerencyi powiatu i w zarządzie ich kasami. Jednakże liczę na zdrowy rozsądek naszych włościan, że jeśliby w pierwszej chwili mieli pewne wątpliwości co do właściwości postępowania powiatów i ich ingerencyi, nie wątpię, że w krótkim czasie przekonają się, że lepiej mieć kasę dobrze urządzoną, która na niebezpieczeństwa zagrażające majątkowi narażoną nie będzie. Zdaje mi się, że się do pewnej wdzięczności za wykonanie takiej opieki poczuwać będą, tem więcej, że według ustawy, którą proponuję, tylko tam ta ingerecya ma mieć miejsce, gdzie kasy pożyczkowe źle są prowadzone i grożą upadkiem.

Co do uspokojenia gmin, gdyby jaki niepokój miał je ogarniać, i to jest wyrażone, że zachowują kasy swoją samoistność a zatem nie zmienia się charakter instytucyi i ta instytucya zostaje w miejscu a będzie tylko lepiej zarządzaną.

Można podnieść i tę wątpliwość, czy wszystkie powiaty podołają zadaniu. Nie chcę utrzymywać, ażeby wszystkie powiaty odrazu weszły na tę drogę i od razu skutki osiągnęły — jeżeli jednak jakaś część powiatów osiągnie rezultat, będzie to zbawiennym dla tych kas, któremi się będą opiekowały i zapewne w postępowaniu znajdą się właściwe formy, które mogą być wzorem do postępowania dla innych.

Zresztą gdyby ktoś utrzymywał, że znaczna część powiatów nie wypełni tego obowiązku, to Panowie wstrzymać nas to nie powinno, gdyż w Austryi w ogóle, a w w naszym kraju szczególnie przyzwyczaić się musieliśmy, że są ustawy, które mało albo wcale wykonywanemi nie są. Jeżeli choć w części doprowadzi mój wniosek do rezultatu, sądzę, że powinienby przychylnie być załatwiony w tej Wysokiej Izbie.

Co do formalnego traktowania upraszam, ażeby Wysoka Izba raczyła wniosek mój odesłać do komisyi, wybranej dla wniosku p. Wrotnowskiego, ponieważ przedmiot jest analogiczny.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie, kto się zgadza z tym wniokiem posła Wodzickiego, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek więc jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza o subwencyonowanie wynalazku Cypryana Ciepanowskiego wyrabiania ogniotrwałych mat i dachów. P. Antoniewicz ma głos. **Aleg. 50.**

P. Antoniewicz. Zadaczeju mojeju bude wykazaty, szczo wnesenie moje ne jest' tak mało ważne jak by sia zdawało. Znajemo wsi szczo do najbilszych udariw, kotori dosiahajut ne ridko czełowika, należat i pożari. Ohoń bo no wyberaje w swoich żertwach, on swojeju swyripoju rukoju czasto nyszczyt dobytok a czasto i ciłe iminie ne tylko ubohoho ałe i bohatoho, ne tylko proświszczennoho ałe i temnoho.

Obraz pożaru żywo predstawyty ne bude mojeju zadaczeju, bo zdeje sia meni, szczo my wsi buły czasto świdkamy takoj strasznoj katastrofy. Zdaje sia meni szczo ne tilko ja pry takich słuczajach pryhodował sobi scenu z sławnoho nemeckoho poematu „Die Glocke“. Jesły w misti tii pożary strasznymi, to szcze strasznijsze po sełach. Wprawdi rozum czołowiczeskij wedeny czuwstwom humanitarnym syłył sia czarez stolitia nad tim, szczoby chotiaj po czasty ślidztwa strasznoj toj katastrofy zmenszyty, abo toj straszływyj element chot' po czasty obmeżyty, i po czasty udało sia wynajty sredztwa kotoryi cil tuju osiahnuły. Prybory pożarny, straży pożarny, czasto w zarodi hasiat ohoń, czasto prynajmij lokalizujut, ałe dużo czasto sia dije, szczo i tiji sredztwa sut' nedostatoczny i syła ludzka ne w sostojani toj element zdiłaty ne szkodływym. Odnak tiji sredztwa dla naszych selan i małomiszczan sut' w małoj miri prystupni,

raz wymahajut bilszych kosztiw, druhyj raz bilszoji intelehencyji, Potreba takoż o tim ne zabuwaty, szczo narid nasz selskij ne koneczno enerhiczno bere sia do haszenia ohniu i szczo własne pryczynoju toho sut' zabytki staroświdczyny. Chotiaj uże błysko tysiacz lit narid nasz jest chrystyjańskii, preciń do nyni znachodiat sia ślidy pohaństwa, ślidy pohańskoho sujewirja i zaboboniw; nachodymy ślidy dawnoho wirowania, szczo ohoń cztyły predki naszy jako bożyszcze, dla toho to do nyni selanyn nie maje zmysłu i widwahy braty sia enerhiczno do toho strasznoho elementu. Bo sława Bohu buły i sut' ludy, kotoryi swoim rozumom i trudom starały się tomu noszczaśtiu położyty hranyci. Meży takimy wypadaje pidnesty zasłuhy teper prywatnoho inżyniera Kipryana Cipanowskoho kotoryi uże 34 lit trudyt sia nad wynajdeniem sposoba osiahnenia toj ciły. Nyni trudy jeho sut' uwińczeni uśpichom, chodyt tolko o toje, szczoby jeho trudy buły praktyczno zastosowany, szczoby jeho trudiw i selskij narid maw pożytok. Inżynier Kipryan Ciepanowski wynajszoł tak zwani ohnotrwałyi maty iły płyty, kotorymy z lechkostyju pożar w perszoi chwyły prydusyty można, a jesłyby pożar rozpoczał sia lutyty w seredyni, i ne bułoby prystupu do palaszczoho sia predmeta, to bezsomninno złechkoju dast' sia on zlokalizowaty szczo bułoby wełykoju łaskoju dla selanyna, kotoryi czerez pożar tratyt czasto ciłe swoje minie. Szczo tyji usyłowania najszły pryznatelnost' w sferach mirodatelnych, w sferach, kotori majut' prawo i sut' kompetentny wydawaty świdoctwa. Swidczyt świdoctwo jakie jur wystawy krajowoj w r. 1877 o jeho izobriteniju wyskazała. W tym świdoctwi dosłowno jest' ślidujuszcze mistce, kotore pozwolu sobi z pod łynnyka nawesty (czyta): zaś maty poprzednio wymienione, które przy próbach z niemi przedsiębranemi okazały się zupełnie ogniochronnemi, jako urabiane z materyału należącego do najgorszych przewodników ciepła, stanowić mogą w wielorakich wypadkach cenny wyrób, niedający się z równą korzyścią innem zastąpić."

Maty tiji zatim mohut dobre selanynowi i małomiszczanowi zastupyty wsiakii prybori pożarni, kotry i tak czast po nedostatku wody wełykoj korysty prynesty ne mohut; naszczo imenno zwertaju uwahu W. Sojma.

Inżynier Kiprian Cipanowski wynajszoł takoż sposib stawłenija krysz iły dachiw ohnetrewałych. Wprawdi w poczatku okazały sia tyji kryszy mensze praktyczni, bo buły za tiażki i potrebowały sylnijszoho i doroższoho wiazania, nyni ta sprawa polipszena, nyni dach takij ne potrebuje buty hrubszyj jak na cal, i własne chodyt o toje, szczoby toje polipszenije dachiw okazało sia czerez prubu skonstatowanym, do czoho fond krajewyj powynen sia pryczynyty. Ale juri jeszcze w r. 1877. o tych dachach duże korystne wyrazyła sia koły skazała: (czyta): „że jestto wynalazkiem mającym już dzisiaj, a tem więcej po udoskonaleniu (własne uże toje nastupyło) wielką doniosłość dla dobrobytu wsi i miasteczek". Poneże uże jest ulipszinje, czerez szczo stało sia toje, szczo juri żadały. Prawda dały sia czuty zamity protiw tym dachom i płytam, ałe tyi zamity ne majut uże nyni żadnoj pidstawy, bo jak uże skazałjem, sut' tak poprawłeni, szczo wsiakoji probi piddaty sia mohut. Wydił krajewyj shaduje wo swoim poślidnom sprawozdaniu, szczo taja sprawa w korotkim czasi załahodyt sia, i to mene powoduje Wydił krajewyj zaochotyty do skorszoho diłanja. Takoż Wydił krajewyj żadał wid Kiprjana Ciepanowskoho, szczoby podaw sposib, jak i de tuju probu perewesty. Ciepanowskij postupyw sobi ciłkom sohłasno z fachowymy peredstawytelamy na wystawi a imenno z rektorom techniki Zacharjewiczom i Dyrektorom Hochbergerom i dla toho ciłkom spuskaje sia na nych, i sochłaszajet sia z mistom i sposobom proby. Do jury pokłykani buły ludy fachowy, na kotorych spustyty sie możemo.

Ałe szcze jedno obstojatelstwo howoryt za tim, szczoby my poperły toje żełanje zasłużonoho muża. Diłał win ne na swoju koryst, ałe iż czystoho patryotyzmu.

Druhyi w podobnom położeniju starajut sia tajnu swoju sprodaty za wełyki hroszy, chot'by i za hranycew, a win o tim całkom ne mysłyt, tilko wid poczatku chotiw swoju hadku rozprostranyty i własnim kosztom stiahał mołodczykiw, szczoby ich uczyty tyi maty i dachy robyty. Tym wsim, szczo diłał swoim rozumom i trudom, diływ sia bezkorystno ze swoimy krajanamy. Win wid was ne żełaje, szczoby wy jemu wynahorodyły toto, tilko prosyt staryk 70-litnyj, szczobyśmo jemu pomohły do toho, szczoby własnymy oczymy widyw jeszcze pered swojeju smertiju uspich toho, nad czim mysływ bilsze jak 30 lit. Kwoty postawłeni mnoju na wneseniju sut' dowolni, mohut oni komisijeju i fachowymi znatokami wedła potreby zmineny byty.

Szczo do formalnoho traktowanja wnoszu, aby tuju sprawu perekazaty komisyi hospodarstwa krajewoho iły kultury krajewoj.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu gminie Sądowej Wiszni prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych. — Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (z trybuny czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego, co do petycyi reprezentacyi gminy Sądowej Wiszni o zezwolenie na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

W chwili wejścia w życie ustawy gminnej pobierała gmina Sądowa Wisznia faktycznie opłatę od napojów spirytusowych w obręb gminy sprowadzanych i w niej zużywanych.

Prawny tytuł do poboru tej opłaty opartym był na zezwoleniach przez Gubernium a następnie przez c. k. Namiestnictwo gminie rok rocznie udzielanych do poboru 25% dodatku do podatku konsumcyjnego. Faktycznie zaś pobierano tę opłatę w wysokości równającej się 2 ct. od litra napoju bez względu na stopień siły tego napoju.

Prawo propinacyi w Sądowej Wiszni jest w ten sposób podzielone, że hr. Antonina Bąkowska właścicielka tabularna majętności Sądowa Wisznia, ma prawo utrzymania czterech szynków, proboszcz obrz. łać. w Sądowej Wiszni prawo utrzymywania dwu szynków, Stefan Wasilewicz jako właściciel realności tak zwanej Popowska Rola, stanowiącej odrębne ciało tabularne, prawo utrzymywania jednego szynku, zresztą zaś prawo propinacyi służy gminie.

Jak długo prywatni właściciele wspólnie z gminą wydzierżawiali swe prawo propinacyi jednemu dzierżawcy, który był równocześnie dzierżawcą prawa poboru opłaty gminnej, utrzymywało się prawo pobierania onejże, nawet po wejściu w życie ustawy gminnej, i nie wnoszono z tego powodu żadnych zażaleń.

Dopiero począwszy od roku 1882. wydzierżawiła gmina swoje prawo propinacyi i pobór opłaty gminnej odrębnemu dzierżawcy, który zaczął pobierać powyższą opłatę według skali dowolnie ustanowionej, a stopniono wzrastającej w miarę wysokości stopnia napoju, tak że dochodziła do 3, a nawet do 4 ct. od litra napoju.

Ta okoliczność wywołała liczne zażalenia i skargi, które szczególne Antonina hr. Bąkowska, lecz także i proboszcz obrz. łacińskiego wnosili z tego powodu, tak do władz rządowych jak do autonomicznych, i w których kwestyonowali nietylko wysokość tej opłaty, ale także odmawiali gminie prawa do poboru tej opłaty.

C. k. Starostwo i Namiestnictwo uznały w tej sprawie kompetencyę władz autonomicznych. Właśnie w chwili, gdy Wydział krajowy zajęty był rozpatrywaniem sprawy, nadeszedł reskrypt c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, z dnia 21. Grudnia 1882. l. 14.228, uznający kompetencyę wład rządowych i zarządzający przeprowadzenie dochodzenia przez władze polityczne rządowe.

Tymczasem jednak powiódło się komisyi przez Wydział krajowy w tej sprawie do Sądowej Wiszni delegowanej, tę sprawę w taki sposób załatwić, że wszystkie strony interesowane poprzestały na tem, ażeby rzeczona opłata nadal pobieraną była w wysokości po 2. ct. od litry bez względu na stopień napoju i Antonina hr. Bąkowska odstąpiła od zażalenia, które wywołało powyższy ministeryalny reskrypt. Władze rządowe, uwiadomione o tym wyniku poprzestały na takiem załatwieniu sprawy, objawiły jedynie życzenie, aby gmina poczyniła właściwe kroki celem uzyskania ustawy krajowej zezwalającej po myśli §. 81 u. gm. na dalszy pobór tej opłaty.

Rada gminna uchwaliła przeto na posiedzeniu odbytem dnia 25. Maja 1883. pobierać w przeciągu lat 10., t. j. od dnia 1. Stycznia 1884. włącznie do dnia 31. Grudnia 1893. opłatę gminną po dwa centy od każdego litra napojów spirytusowych do gminy sprowadzanych i w niej zużywanych, bez względu na stopień napoju.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag ani zażaleń.

Reprezentacya gminna wykazuje przedłożeniem budżetu, tudzież zamknięć rachunkowych, że odpadnięcie dochodu z tego tytułu pobieranego, odjęłoby gminie możność zadośćuczynienia zadaniu swemu.

Reprezentacya powiatowa popiera tę prośbę Reprezentacyi gminej.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

Ustawa

z dnia .... obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwolenie gminie Sądowa Wisznia w powiecie Mościskim na pobór opłaty od napojów spirytusowych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Gminie miasta Sądowa Wisznia w powiecie Mościskim, pozwala się pobierać w czasie od dnia 1. Stycznia 1884. włącznie do dnia 31. Grudnia 1893. opłatę po dwa centy wal. austr. od każdego litra napojów spirytusowych w obrębie gminy wytwarzanych, lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych.

Art. II.

Do uiszczania tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy, napoje spiritusowe wyrabiają lub sprowadzają, bądźto na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Sądowa Wisznia.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można zaś obciążać nią produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać art. I.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. I.

Gminie miasta Sądowa Wisznia w powiecie Mościskim, pozwala się pobierać w czasie od dnia 1. Stycznia 1884 włącznie do dnia 31. Grudnia 1893 opłatę po dwa centy wal. austr. od każdego litra napojów spirytusowych w obrębie gminy wytwarzanych, lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto glosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują ten artykuł, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. II.

Do uiszczania tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje spirytusowe wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują art. II., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Art. II. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Sądowa Wisznia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy art. III. przyjmują. aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można zaś obciążać nią produkcyi, ani obrotu handlowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują art. IV,, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda na drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów,

którzy przyjmują art. V., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwolenie gminie Sądowa Wisznia w powiecie Mościskim na pobór opłaty od napojów spirytusowych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Ponieważ ustawa ta przyjętą została w drugiem czytaniu bez dyskusyi, wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do 3. czytania bez czytania. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętym. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Z porządku dziennego następuje: „Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie miasta Czortkowa na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa“. Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

Sprawozdaw JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Czortkowa na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wys. Sejmu z dnia 11. Sierpnia 1877. przez Najjaśniejszego Pana na dniu 29. Września 1877. Najmiłościwiej zatwierdzoną, otrzymała gmina miasta Czortkowa zezwolenie na pobór w latach 1878., 1879., 1880., 1881. i 1882. 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Na posiedzeniu odbytem dnia 28. Sierpnia 1882. r. uchwaliła Rada gminna pobierać taki sam dodatek w latach 1883., 1884., 1885., 1886. i 1887. i prosi o zezwolenie jej na pobieranie tego dodatku.

Ta uchwała została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag.

Rada powiatowa oświadczyła się na posiedzeniu odbytem dnia 19. Września 1882. przychylnie i popiera petycyę Reprezentacyi gminnej.

Wyjaśnienia jednakowoż, które w tej sprawie były nieodzownemi, nadeszły dopiero po zamknięciu przeszłorocznej sesyi Wysokiego Sejmu. Dlatego sprawa ta nie mogła być na niej wniesioną i gmina miasta Czortkowa pobiera w bieżącym roku tylko 50% podatek.

Ze względu jednak, że stosunki, które pierwotnie spowodowały Wysoki Sejm do zezwolenia gminie pobierać rzeczony dodatek, trwają nieprzerwanie,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta Czortkowa zezwala się pobierać w latach 1884., 1885., 1886. i 1887., 100% (sto procentowy) dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z uchwałą proponowaną przez Wydział krajowy, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje: „Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Probabin na pobór 66% dodatków do podatków bezpośrednich. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Probabin powiatu Horodeńskiego na pobieranie w r. 1883., 66% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna gminy Probabin w powiecie Horodeńskim uchwaliła na posiedzeniu odbytem

dnia 6. Grudnia 1882. budżet gminny na rok 1883., w którym preliminowano wydatki w ogólnej sumie 234 zł. 88 ct. w. a. wliczając w nią kwotę 114 zł. jako ratalną spłatę pożyczki zaciągniętej w kwocie 400 zł. u Horodeńskiej Rady powiatowej, i postanowiła pobierać na pokrycie niedoboru preliminowanego w sumie równającej się sumie wydatków 74% dodatek gminny od podatków bezpośrednich w sumie 317 zł. 83 ct. w r. 1883. pobieranych.

Rada powiatowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem duia 12. Marca 1883. poprzeć prośbę Reprezentacyi gminnej.

Wydział krajowy przekonał się jednak z inwentarza tej gminy z dnia 31. Grudnia 1882. że pastwiska gminne przynoszą gminie roczny dochód 25 zł. 12 ct. Potrąciwszy ten dochód od sumy wydatków w skromnie i odpowiednio preliminowanych w kwocie 234 zł. 88 ct. okazuje się, że właściwy niedobór wynosi tylko sumę 209 zł. 76 ct. Na pokrycie tego niedoboru wystarczy 66% dodatek do podatków wynoszących jak wyżej przytoczono sumę 317 zł. 83 ct.

Wydział krajowy wnosi przeto

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Probabin w powiecie Horodeńskim zezwala się pobierać w r. 1883. na pokrycie wydatków gminnych dodatek 66% (sześćdziesiąt sześć procent) od podatków bezpośrednich.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z uchwałą proponowaną przez Wydział krajowy, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

eg. 51. Następuje z porządku dziennego: „Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy pralni przy krajowym szpitalu we Lwowie. Sprawozdawca p. Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer (zaczyua czytać sprawodanie z aleg. 51.).

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Czynię wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od dalszego czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do wybudowania i urządzenia pralni przy krajowym szpitalu we Lwowie wedle przedłożonego planu, kosztem nieprzekraczającym 22.500 zł. i w tym celu otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1884. w sumie 22.500 zł., która to suma ma być pokrytą amortyzacyjną pożyczką.

2. Poleca się komisyi budżetowej wstawić do budżetu na rok 1884. odpowiednią kwotę na pokrycie bieżących procentów i rat amortyzacyjnych tej pożyczki.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi administracyjnej zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następują: „Sprawozdania o petycyach, które nieobciążają budżetu, a mianowicie:

a) Gmina Trembowla o ożyczkę 50.000 zł. na budowę stałych koszar.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat ma głos.

Sprawozdawca p. Pilat (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi administracyjnej o petycyi gminy miasta Trembowli o udzielenie z funduszów krajowych bezprocentowej pożyczki w kwocie 50.000 zł., na budowę stałych koszar w Trembowli.

Wysoki Sejmie!

Gmina miejska Trembowla wniosła do Wys. Sejmu petycyę o udzielenie jej z funduszów krajowych pożyczki bezprocentowej w kwocie 50.000 zł., mianowicie 25.000 zł. w r. 1884 i tyleż w r. 1885, a to na budowę koszar stałych (normalnych) dla jednego sztabu dywizyjnego i dla dwóch szwadronów kawaleryi.

Komisya administracyjna której petycya ta przydzieloną została do sprawozdania, zważywszy, że z dotacyi uchwalonej przez Wysoki Sejm na pożyczki dla gmin chcących budować koszary pozostaje do rozporządzenia w r. 1884, już tylko kwota 90.000 zł., a na r. 1885, podobna dota-

cya nie została dotąd przyzwoloną, że w obec licznych zgłoszeń o pożyczki przewyższających o wiele fundusze pozostające do dyspozycyi, Wydział krajowy musi uwzględniać przedewszystkiem te gminy w których budowa koszar jest zdaniem administracyi wojskowej najpilniejszą, a pomiędzy temi ostatniemi gminami znowu te, których położenie majątkowe czyni pomoc taką z funduszów krajowych szczególnie wskazaną, że przeto niepodobna wskazywać z góry Wydziałowi krajowemu której gminie ma być udzieloną pożyczka na budowę koszar, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy miasta Trembowli o bezprocentową pożyczkę z funduszów krajowych w kwocie 50.000 zł. na budowę koszar, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możebnego uwzględnienia przy rozdawaniu pożyczek na budowę koszar wojskowych z uchwalonych na ten cel przez Sejm funduszów.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów którzy się zgadzają z wnioskiem komisyi administracyjnej aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Z porządku dziennego następuje petycya: Seliga Rosenstraucha, dzierżawcy myta w Monasterzyskach, o opust z czynszu dzierżawnego. Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Seliga Rosenstraucha, dzierżawcy prawa poboru myta w Monasterzyskach, Buczaczu i małych Zaleszczykach o opust z czynszu dzierżawnego lub zwolnienie z kontraktu dzierżawnego.

Wysoki Sejmie!

Selig Rosenstrauch wydzierżawił na dniu 6. Grudnia 1882 z rąk Wydziału krajowego dochody mytnicze na stacyach w Monasteryskach, Buczaczu i Zaleszczykach małych za łączną sumę 13.500 zł. na lat trzy począwszy od dnia 1. Stycznia r. b. aż do 31. Grudnia r. 1885. Atoli już dnia 17. Maja r. b. wniósł zażalenie do Wydziału krajowego z powodu tego, że fury przewożące materyały dla budowy kolei transwersalnej nieopłacają należytości mytnicze, w skutek czego ponosi dzierżawca wielkie straty, prosi więc o odpowiedni opust roczny w kwocie 3.500 zł. lub zwolnienie z dotrzymania kontraktu nawet za utratą kaucyi w kwocie 3.375 zł.

Wydział krajowy odmówił rezolucyą z dnia 28. Maja r. b. L. 23.571 prośbie petenta zauważając w wywodach swoich, że na mocy kontraktu z dnia 11. Grudnia 1882 r. wydzierżawił na wyż wymienionych stacyach mytniczych prawo poboru myta, służące mu z tytułu ustaw obowiązujących i w granicach tychże ustaw, niegwarantując bynajmniej czyli kto i w jakiej mierze wydzierżawionego myta używać i rogatkę przebywać zechce, ani też wyszczególniając, jakie transporta omyconą drogą przebywać mają. Gdyby zaś kto nieprawnie od opłaty myta się się uchylał, w takiem razie rozstrzyganie sporów należy w myśl §. 29. ustawy z 28. Sierpnia 1866 do władz rządowych.

Komisya petycyjna zgadzając się w zupełności z motywami Wydziału krajowego opartemi słusznie na §, 29. ust. drog. z dnia 28. Sierpnia 1866 r. nie mogąc także uwzględnić przytoczoną przez petenta na poparcie swej prośby niewiadomość istniejących przepisów, rzeczą albowiem tegoż jako interesowanego było przed podaniem oferty mytniczej dokładnie poinformować się w tem względzie tem bardziej, że zwolnienie fur dowożących materyał do budowy kolei państwowych przez c. k. władze rządowe praktykowało się także przy budowie kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, a to na zasadzie postanowień rządowych z r. 1821 oznaczających materyały do budowy i utrzymania państw. kolei żelaznych odebrane przez c. k. jeneralną Dyrekcyę lub przez pełnomocników tejże za własność skarbową i z tego tytułu wolne od opłaty myta.

Komisya petycyjna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą p. Seliga Rosenstraucha o opust z czynszu dzierżawnego lub zwolnienie przedwczesne z kontraktu mytniczego w Monasterzyskach, Buczaczu i Małych Zaleszczykach przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, ażeby nad petycyą Seliga Rosenstraucha o opust z czynszu dzierżawnego lub zwolnienie przedwczesne z kontraktu mytniczego w Monasterzyskach, Buczaczu i Małych Zaleszczykach przejść do porządku dziennego

zechce rękę podnieść, (większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje petycya Izraela Zimmermanna, o opust z czynszu dzierzawnego.

Sprawozdawca p. Pławicki. (Czyta z trybuny):

Sprawozdanie

o petycyi Izraela Zimmermana, dzierżawcy myt w Podwołoczyskach i Białej Karczmie, o zwolnienie z kontraktu i wynagrodzenie za straty, poniesione wskutek zmian miejscowych.

Wysoki Sejmie!

Izrael Zimmermann wydzierżawił na dniu 28. Grudnia r. 1882. z rąk Wydziału krajowego dochody mytnicze na stacyach w Podwołoczyskach za roczny czynsz 8.200 zł. i w Białej karczmie za 300 zł., razem za łączną sumę w kwocie 8.500 zł., a to na lat trzy, począwszy od 1. Stycznia r. b. aż do ostatniego Grudnia 1885.

Jednakowoż już dnia 13. Kwietnia r. b. wniósł tenże prośbę do Wydziału krajowego, o rozwiązanie wyż wymienionego kontraktu i wynagrodzenie za poniesione straty, w wysokości trzechmiesięcznego czynszu dzierzawnego, podając za powód zmianę warunków lokalnych, szczególnie zaś, że wskutek wylewu stawu w Wołoczyskach, grobla graniczna została zburzoną i komunikacya przez blisko trzy miesiące na gościńcu między Wołoczyskami i Podwołoczyskami przerwaną; ruch zatem na tej stacyi zupełnie ustał, nie było więc także poborów mytniczych.

Wydział krajowy prośby tej nie uwzględnił i orzekł rezolucyą z 18. Maja 1883. do L. 17576, że nie zaszły przeszkody w §§. 20 i 21. kontraktu już przewidziane, któreby upoważniać mogły dzierżawcę do żądania wcześniejszego rozwiązania kontraktu. Niemniej odmówił Wydział krajowy także opustu czynszu dzierżawnego, twierdząc, że zupełna niemożność pobierania należytości mytniczych nie trwała, jak to wymaga §. 17. kontraktu, przynajmniej przez dni 14.

Komisya petycyjna zgadza się z zapatrywaniem Wydziału krajowego co do pierwszego ustępu powyższej rezolucyi z dnia 18. Maja r. b., a to pod względem nie przyjęcia zastosowania §. 21. kontraktu i tem samem nie zwolnienia petenta z dotrzymania trzyletniego kontraktu dzierzawnego, innego atoli jest zdania pod względem równocześnie przez tegoż zażądanej defalki, wskutek przerwania komunikacyi przedłożone, albowiem mnogie poświadczenia, tak władz rządowych jakoteż i autonomicznych, jako to:

a) Zwierzchności gminnej;

b) obszaru dworskiego;

c) c. k. urzędu cłowego Nr. II. w Podwołoczyskach;

d) rosyjskiego komisaryatu policyjnego w Wołoczyskach;

jakkolwiek ze sobą poniekąd sprzeczne pod względem dokładnego określenia w którym dniu powstała a w którym ustała zupełna przerwa komunikacyjna, jednakowoż wszystkie świadectwa te zgadzają się w ogóle w jednem punkcie, mianowicie, że rzeczywiście egzystowała zupełna przerwa w pewnym okresie czasu. Komisya petycyjna opierając się więc na osnowie tych pięciu przez petenta przedłożonych świadectw przyznaje temu słuszność pod względem żądania częściowego opustu czynszu dzierzawnego, a to wskutek powstałej zupełnej przerwy komunikacyjnej przez pewien tylko w przybliżeniu określić się dający przeciąg czasu. Także uwzględnia poniekąd i okoliczności te, że podług relacyi p. referenta drogowego Wydziału krajowego wartość stacyi mytniczej w Podwołoczyskach znacznie spadła, gdyż kolej Karola Ludwika urządziła tuż obok zapory mytniczej swój własny most, przez któren przepuszcza bezpłatnie do wagonów owce i nierogaciznę z ominięciem myta na drodze krajowej.

Ten tak znacznie deprecionujący stosunek dochodów stacyi mytniczej w Podwołoczyskach oceniła już należycie w roku zeszłym komisya petycyjna i przedłożyła wtenczas w swoim sprawozdaniu o petycyi ówczesnych dzierżawców Wysokiemu Sejmowi wniosek opustu 4.000 zł.

Nieprzyjęcie jednakowoż tego wniosku przez Wysoką Izbę roku zeszłego, fatalnie odbiło się zaraz przy następnem wydzierzawieniu myta w Podwołoczyskach na nowe trzylecie, jak to wykazują dokładnie akta licytacyjne Wydziału krajowego a to w ten sposób, że przy trzykrotnem rozpisaniu licytacyi nie zgłosił się ani jeden offerent i zaledwo w ostatnej chwili, gdy już zamierzano przystąpić do arcyniekorzystnego objęcia wyżwymienionego myta we własny zarząd, jak to już miało poprzednio dwukrotnie miejsce, wniósł petent jedynie sam swoją ofertę w wysokości

*

8.200 zł. a razem z mytem w Białej Karczmie 8.500 zł.

Komisya petycyjna mniema więc, że działa tylko w imieniu słuszności i niemniej w interesie funduszu krajowego, chcąc ochronić takowy od odbioru myta w Podwołoczyskach we własny Zarząd, a niemogąc sama wypośrodkować dokładnie, przez jaki przeciąg czasu była komunikacya na tej drodze zupełnie lub częściowo przerwaną stawia przeto wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nie zwalnia się Izraela Zimmermanna z dotrzymania kontraktu trzyletniego zawartego dnia 28. Grudnia r. 1882. z Wydziałem krajowym na wydzierzawienie dochodów mytniczych w Podwołoczyskach i Białej Karczmie, pod względem ale proszonego przez petenta częściowego opustu z czynszu dzierzawnego jako wynagrodzenia za szkody elementarne, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dokładnego zbadania czasu rzeczywistej przerwy komunikacyjnej i w miarę tego do słusznego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje petycya Atanazego Sieleckiego, byłego pomocnika nauczycielskiego o zapomogę. Sprawozdawca p. Bolesław Rozwadowski ma głos.

Sprawozdawca p. Bolesław Rozwadowski (czyta z trybuny):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Anatazego Skrebyczowicz Sieleckiego, zamieszkałego w gminie Prusy powiat Sambor, o jednorazową zapomogę w kwocie 100 zł.

Wysoki Sejmie!

Anatazy Skrebyczowicz Sielecki, były pomocnik nauczycielski, prosi o udzielenie mu jednorazowej zapomogi w kwocie 100 zł.; ponieważ, jak twierdzi w swej prośbie, pełnił obowiązki nauczycielskie przez lat 45, mianowicie w gminie Sielec przez lat 11, zaś w gminie prusy przez lat 34, a w końcu został z powodu osłabionego wzroku uwolniony od dalszego pełnienia obowiązków nauczycielskich, przyczem nie przyznano mu żadnej dożywotniej pensyi, został przeto jako 62-letni starzec bez żadnego utrzymania.

Na poparcie swej prośby przedłożył petent następujące dokumenta:

1. Świadectwo szkolne wystawione przez dyrekcyę obwodowej szkoły głównej w Samborze z dnia 10. Lipca 1836 r., dowodzące, iż Anatazy Sielecki jako 17-letni młodzieniec ukończył w tymże roku III. klasę normalną z dobrym postępem.

2. Certyfikat wystawiony przez dyrekcyę Instytutu diaków i nauczycieli szkół w Przemyślu dnia 6. Września 1838 r. poświadczający, iż petent słuchał przez cały rok szkolny 1838 nauk udzielanych w tym instytucie, i może się starać o miejsce pomocnika nauczyciela dla szkół parafialnych.

3. Świadectwo wystawione przez gr. kat. proboszcza w Sielcu dnia 31. Września 1852 r. potwierdzające, iż proszący pełnił przez 11 lat obowiązki diaka i pomocnika nauczycielskiego w Sielcu.

4. Świadectwo wystawione przez gr. kat. Urząd parafialny w Prusach dnia 29. Kwietnia 1854 r. potwierdzające, iż petent pełnił tamże od 1. Września 1852 obowiązki diaka i pomocnika nauczycielskiego.

5. Świadectwo ubóstwa i moralności wystawione 10. Sierpnia 1883 przez Zwierzchność gminną w Prusach, a potwierdzony przez gr. kat. Urząd parafialny.

Ponieważ proszący nie przedłożył dekretu uwalniającego go od pełnienia obowiązków nauczycielskich, przeto nie można nabrać przekonia ani jak długo tenże był rzeczywiście nauczycielem szkół ludowych, ani czy i kiedy i z jakiego powodu od pełnienia obowiązków nauczycielskich uwolniony został, ani czy przy uwolnieniu go od pełnienia tych obowiązków nie przyznano mu rzeczywiście żadnej dożywotnej pensyi, ani w końcu dla jakiej przyczyny takową mu nie przyznano.

Z powyższych powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad prośbą Anatazego Skrybyczowicz Sieleckiego o udzielenie mu jednorazowej zapomogi w kwocie 100 zł. przejść po porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z wnioskiem komisyi petycyjnej zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje petycya Włodzimierza Trylowskiego, nauczyciela ludowego o zapomogę. Sprawozdawca p. Bolesław Rozwadowski ma głos.

Sprawozdawca p. Bolesław Rozwadowski (czyta z trybuny):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Włodzimierza Trylowskiego, nauczyciela 4-klasowej szkoły ludowej w Radziechowie o udzielenie mu jednorazowej zapomogi z funduszów krajowych.

Wysoki Sejmie!

Włodzimierz Trylowski, nauczyciel 4-klasowej szkoły w Radziechowie, utrzymuje w swej prośbie iż z powodu ciężkiej choroby zmuszony był wyjechać w bieżącym roku do Truskawca, zkąd udał się dla dalszego leczenia się w góry na żętycę, a że jego skrumne dochody nie wystarczają na taką kosztowną kuracyę, musiał zaciągnąć dług w kwocie 100 zł., który ze swej pensyi spłacać nie będzie w stanie, prosi zatem o udzielenie mu na ten cel jednorazowej zapomogi z funduszów krajowych.

Ponieważ proszący nie załączył do swej prośby żadnych dekumentów, nie można zatem osądzić, ani czy okoliczności w niej przytoczone są prawdziwe, ani też czy proszący nie otrzymał już w roku bieżącym zapomogi z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Z tych powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę Włodzimierza Trylowskiego, nauczyciela 4-klasowej szkoły w Radziechowie odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do dalszego odpowiedniego zarządzenia.

JW Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy kto żąda głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje z kolei petycya Jana Antoniego Lisowskiego nauczyciela ludowego o zaliczkę. Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta z trybuny):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Jana Antoniego Lisowskiego, stałego nauczyciela przy szkole ludowej w Skoli w okręgu c. k. Rady szkolnej Sokalskiej, o zapomogę zwrotną 75 zł.

Wysoki Sejmie!

Jan Antoni Lisowski stały nauczyciel przy szkolej ludowej w Skoli powiatu Sokalskiego uprasza o udzielenie mu zaliczki zwrotnej w kwocie 75 zł., a którą Świetny c. k. Urząd podatkowy w Kamionce strumiełowej ściągać będzie z jego miesięcznej pensyi w 20 ratach po 3 zł. 75 ct.

Peteut motywuje prośbę swoją, że mając czworo dzieci pragnąłby najstarszego syna 10 lat mającego, któren złożył obecnie egzamin IV. klasy ludowej z postępem bardzo dobrym, dalej kształcić w szkołach średnich, a że na pierwsze potrzeby środki jego nie wystarczają, przeto wnosi prośbę o łaskawe udzielenie mu zaliczki.

Ponieważ proszący nie załączył żadnych dokumentów, a że Rada szkolna krajowa jedynie znajdnje się w położeniu ocenienia potrzeb i zasługi nauczyciela szkół ludowych, a więc petent z prośbą swą o zaliczkę przedewszystkiem do Rady szkolnej krajowej udawać się winien.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę Jana Antoniego Lisowskiego nauczyciela szkół ludowych o zaliczkę odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do odpowiedniego załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje petycya Józefa Szymańskiego nauczyciela ludowego o zaliczkę. Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz (czyta z trybuny):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Józefa Szymańskiego nauczyciela kierującego trzech klasową szkołą ludową na przedmieściu Lisznia w Drohobyczu, o udzienie mu zaliczki całorocznej płacy w kwocie 700 zł.

Wysoki Sejmie:

Józef Szymański nauczyciel kierujący szkołą ludową na przedmieściu Lisznia w Drohobyczu prosi o udzielenie mu zaliczki 700 zł. w sześćdziesięciu miesięcznych ratach w c. k. urzędzie podatkowym z jego pensyi ściągać się mających.

Na poparcie swej prośby patent przedkłada świadectwo ubóstwa przez rz. kat. urząd parafialny w Drohobyczu wystawione a przez Zwierzchność gminną w całej osnowie zatwierdzone.

Następnie przedstawia swój stan opłakany jak dalece w skutek słabości na tyfus plamisty i brzuszny, popadł w długi na wysoką stopę procentową i że takowych nie ma nadziei w innej drodze spłacić, jedynie mocą zaliczki na pensye o której łaskawe udzielenie zanosi niniejszą prośbę.

Ażeby w razie przedwczesnej śmierci niespłacona zaliczka znaleść mogła swe pokrycie, gotów jest na zabezpieczenie złożyć policę asekuracyjną na 1.000 zł., którą swe życie od roku 1876 ubezpiecza w Towarzystwie krakowskiem.

Ponieważ proszący właśnie co do tego rękojmię dającego punktu nie dołączył żadnych dokumentów, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę Józefa Szymańskiego nauczyciela kierującego szkołą ludową w Liszni ad Drohobycz odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do zbadania i możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Porządek dzienny został wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się jutro nie o godz. 11. jak zwykle, lecz o godzinie 12. z powodu nabożeństwa, które jako w dniu Imienin Najjaśniejszego Pana odbędzie się w kościele katedralnym łacińskim o godz. 9., a przedtem jeszcze o godz. ½ do 9 rano w cerkwi katedralnej ruskiej św. Jura, na które to nabożeństwa mam zaszczyt zaprosić Wysoką Izbę.

Złożone zostały do laski marszałkowskiej następujące wnioski, które p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy że w wielu miejscowościach kraju odbywają się jarmarki i targi częściej jak na to pozwalają nadane przywileje lub komisye władzy politycznej.

Zważywszy, że w ogóle ilość jarmarków i targów odbywanych w różnych dniach tygodnia jest większa jak tego wymagają stosunki handlowe i przemysłowe kraju, co odrywa ludność od pracy wływa więc szkodliwie na dobrobyt ogólny i moralność ludności wiejskiej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd:

1. Ażeby przeprowadził w całym kraju ograniczenie liczby jarmarków i targów w każdej miejscowości do dni wyrażonych w przywileju lub koncessyi i czuwał ściśle nad przestrzeganiem wydanych w tej mierze poleceń.

2. Ażeby dla większych miast kraju wyznaczył dwa dni targowe, a dla miast mniejszych jeden i ten sam dzień targowy w tygodniu z wolnością przeniesienia, gdyby święto uroczyste na dzień targowy przypadło.

Lwów dnia 3. października 1883.

Wnioskodawca:
J. Męciński.

J. Czartoryski, Mieroszowski, B. Żarski, Władysław Koziebrodzki, August Gorayski, Słonecki, Madeyski, Dembowski, Pilat, Płaziński, Zawadzki, Seweryn Henzel, ks. Kopyciński, Błażowski, Włd. Struszkiewicz, R. Łubieński, Starowiejski, Szeptycki, St. Badeni, Kazimierz Badeni, Tadeusz Langie, Czesł. Lassocki.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Sekretarz Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy o policyi ogniowej.

We Lwowie, dnia 3. października 1883.

Tadeusz Romanowicz
wnioskodawca.

Bereźnicki, Romańczuk, Fruchtmann, Pławicki, Hausner, A. Sapieha, Dr. Weigel, Mieroszowski, Gnoiński, Kaczała, Gross, Max, Małecki, Majer, St. Badeni, Leniński, Lenartowicz, Wasilewski, Waygart, W. Sapieha, Kapri, Czerkawski, Sieczyński, Henzel, Polanowski, Kowalski, Biliński, Zawadzki, W. Żuk Skarszewski, Merunowicz, Ochrymowicz, St. Stadnicki, Wierzbicki.

JW. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpię z nim podług przepisów regulaminu.

Sekretarz Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w odpowiedniej drodze postarał się albo o zaprowadzenie trafik solnych, albo też w inny jakikolwiek sposób, ażeby rozciągnął kontrolę nad drobiazgową sprzedażą soli w topkach, dla uchronienia ludności od nadużyć haudlarzy.

Lwów dnia 27. września 1883.

Teofil Merunowicz
wnioskodawca.

P. Gross, St. Jędrzejowicz, Pławicki, A. Hoppen. Rey, J. Henzel, Polanowski, Ochrymowicz, A. Gorayski, Zoll, A. Sapieha, A. Potocki, Lenartowicz, Romanowicz, W. Żuk Skarszewski, Leniński, Kowalski, Biliński, Sieczyński, M. Romańczuk.

JW. Marszałek. Ponieważ ten wniosek jest także dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny

11. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie we Czwartek dnia 4. Października 1883. o godzinie 12. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Maxa o przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Henzla o zmianę §§. 19 i 33 ordynacyi wyborczej dla gmin.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych koloniach karno-poprawczych.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Monastersko na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa. — Sprawozdawca poseł Smolka.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie miasta Sanoka na pobór 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. — Sprawozdawca poseł Smolka.

6. Wybór komisyi podatkowej (z 5 członków).

7. Sprawdzenie wyborów poselskich. — Sprawozdawca poseł Pietruski.

8. Sprawozdanie o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:

a) Ks. Leon Sroczyński, proboszcz w Przewrotnem, o wymierzenie sprawiedliwości z powodu wyrządzonej krzywdy przez służącego. — Sprawozdawca poseł Kopyeiński.

b) Rudolf Pochmarski, nauczyciel szkoły etatowej w Klimkówce, o udzielenie zaliczki. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.

c) Bazyli Stojałowski, nauczyciel młodszy przy szkole etatowej w Drohobyczu, o udzielenie bezprocentowej zaliczki na płacę. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.

d) Michał Rozumiłowski, nauczyciel szkoły ludowej w Wojutyczach, o udzielenie jednorazowej zapomogi. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.

e) Bazyli Szelestak, nauczyciel w Żegestowie, o zaliczkę na płacę. — Sprawozdawca poseł Jędrzojowicz Stanisław.

f) Aleksander Paklikowski, nauczyciel przy szkole ludowej w Medyce, o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.

g) Bazyli Berezowski, nauczyciel w Uściu biskupiem, o zapomogę ewentualnie o zaliczkę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.

h) Walerya z Krajewskich Polman Daniłowicz, o zarządzie dochodzenia przeciw nabywcy majętności „Zarzecze“. — Sprawozdawca poseł Bereznicki.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 45 w południe.

I. Związkowa drukarnia we Lwo

Sekretarz Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w odpowiedniej drodze postarał się albo o zaprowadzenie trafik solnych, albo też w inny jakikolwiek sposób, ażeby rozciągnął kontrolę nad drobiazgową sprzedażą soli w topkach, dla uchronienia ludności od nadużyć handlarzy.

Lwów dnia 27. września 1883.

Teofil Merunowicz
wnioskodawca.

P. Gross, St. Jędrzejowicz, Pławicki, A. Hoppen, Rey, J. Hendel, Polanowski, Ochrymowicz, A. Gorayski, Zoll, A. Sapieha, A. Potocki, Lenartowicz, Romanowicz, W. Żuk Skarszewski, Leniński, Kowalski, Biliński, Sieczyński, M. Romańczuk.

JW. Marszałek. Ponieważ ten wniosek jest także dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny

[illegible]

dodatku do podatku konsumcyjnego od [illegible] i wina. — Sprawozdawca poseł Smolka.

6. Wybór komisyi podatkowej (z 5 członków).

7. Sprawdzenie wyborów poselskich. — Sprawozdawca poseł Piotrski.

8. Sprawozdanie o petycyach. [illegible] obciążają budżetu, a mianowicie:

a) Ks. Leon Sroczyński, proboszcz w [illegible] tnem, o wymierzenie sprawiedliwości [illegible] wodu wyrządzonej krzywdy przez [illegible] — Sprawozdawca poseł Kopyciński.

b) Rudolf Pochmarski, nauczyciel szkoły [illegible] w Klimkówce, o udzielenie zaliczki. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.

c) Bazyli Stojałowski, nauczyciel młodszej [illegible] szkole etatowej w Drohobyczu, o udzielenie bezprocentowej zaliczki na płacę. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.

d) Michał Rozumiłowski, nauczyciel szkoły ludowej w Wojutyczach, o udzielenie jednorazowej zapomogi. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.

[illegible]

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

II. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Ustąpienie p. ks. Czartoryskiego Romana z komisyi konkurencyjnej. — Upoważnienie dla Marszałka względem złożenia powinszowań cesarzowi. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Maxa o przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Henzla o zmianę §§. 19 i 33 ordynacyi wyborczej dla gmin. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Merunowicza o zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych koloniach karno-poprawczych. — Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Manastersko na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa. — Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziała krajowego o zezwolenie gminie miasta Sanoka na pobór 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. — Wybór komisyi podatkowej. — Sprawdzenie wyboru poselskiego p. Onyszkiewicza. Rozprawa nad tem. Głos i wniosek p. ks. Sieczyńskiego. Głosy pp. Zawadzkiego, Antoniewicza, ks. Kowalskiego, Lenińskiego i sprawozdawcy Pietruskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego. — Wniosek p. Starowiejskiego względem regulacyi prawa do poboru szutru na drogi krajowe. — Wniosek p. Chamca względem utworzenia domów pracy. — Wniosek p. Jędrzejowicza Edwarda względem założenia szkoły gorzelnictwa w Dublanach. — Wniosek p. Skałkowskiego do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej. — Porządek dzienny 12. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. minut 20 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Dr. St. hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu JE. Filip Zaleski Namiestnik.

Obecnych posłów 133.

JW. Marszałek Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 9. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż przeciwko niemu nie wniesiono zarzutów. Protokół z 10. posiedzenia został złożony w biórze sejmowym do przejrzenia.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 4. Października 1883.

358. Wojciech Maciaszek przez p. Chrzanowskiego o stypendyum w celu wykształcenia się w ogrodnictwie — do komisyi budżetowej.

359. Stowarzyszenie ku wspieraniu ubogich uczniów Akademii górniczej w Leoben przez p. Zolla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

360. Gmina Bojanice, przez p. Polanowskiego o zapomogę na budowę kaplicy — do komisyi budżetowej.

361. Komitet Przytuliska sierót pod opieką św. Józefa we Lwowie, przez p. ks. Buchwalda o subwencyę — do komisyi budżetowej.

362. Julian Kapelner akademik górniczy, przez p. ks. Buchwalda o zapomogę — do komisyi budżetowej.

363. Teodor Aksentowicz artysta malarz, przez Członka Sejmu Isakowicza o subwencyę — do komisyi bużetowej.

364. Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczy Uniwersytetu lwowskiego przez Członka Sejmu Rittnera o subwencyę — do komisyi budżetowej.

365. Gmina Dornfeld, przez p. Merunowicza w sprawie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków w kasach rządowych — do komisyi administracyjnej.

366. Maryan Hołyński emerytowany nauczyciel, przez p. Sieczyńskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

367. Gmina Lisowce przez p. Chamca o pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

368. Piotr Dydejczuk, przez p. Pławickiego o zapomogę dla syna Walerego w celu umożliwienia mu skończenia nauk w Akademii górniczej w Leoben — do komisyi budżetowej.

369. Gminy Bren osuchowski i Kawenczyn, przez p. Reya w przedmiocie kosztów utrzymania szkoły w Kawenczynie — do komisyi edukacyjnej.

370. Antoni Majewski nauczyciel, przez p. Dembowskiego o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

371. Elżbieta Kubijczuk wdowa po gr. kat. kapelanie, przez p. Łukasiewicz o zapomogę — do komisyi budżetowej.

372. Limanowska Rada powiatowa, przez p. Struszkiewicza o koncesyę na pobór myta od mostu na rzece Łososinie przy drodze powiatowej Łososińsko-Laskowskiej — do Wydziału krajowego jako komisyi.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Sprawa ta wymaga bardzo spiesznego załatwienia, bo udzielona koncesya na pobór myta od mostu na rzece Łososinie przy drodze powiatowej Łososińsko-Laskowskiej kończy się z ubiegającym rokiem. Wydział Rady powiatowej nabył ten most na własność, a gdyby koncesya do poboru myta na tejże sesyi sejmowej nie została udzieloną, to byłby w kolizyi z poborem tego myta.

Dla tego wnoszę, aby petycya ta odesłaną została do Wydziału krajowego jako komisyi z poleceniem, aby na teraźniejszej sesyi załatwienie tej sprawy wniesione zostało.

JW. Marszałek. P. Struszkiewicz wnosi, aby petycyę tę odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi z poleceniem, aby załatwienie tej sprawy na teraźniejszej sesyi przedłożone zostało. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta dalej ze spisu petycyj):

373. Krępowski nauczyciel, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

374. Spółka wodna w Jaśle, przez p. Gorayskiego o odpisanie reszty pożyczki udzielonej dla budowli wodnych i przekopu Wisłoki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

375. Nauczyciele szkoły ludowej w Podgórzu, przez p. Zolla o podwyższenie płacy — do komisyi edukacyjnej.

376. Limanowska Rada powiatowa, przez p. Struszkiewicza o subwencyę na zakupno prywatnego mostu na rzece Łososinie przy drodze powiatowej z Limanowy do Bochni — do komisyi drogowej.

377. Marya Swoboda, przez p. Smolkę o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

378. Zygmunt Hejda akademik górniczy, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

379. Adam Szołajski, przez p. Skrzyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej — do komisyi konkurencyjnej.

380. Bursa Świętego Jana Chrzciciela w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

381. Karolina Burnatowicz wdowa po nauczycielu, przez p. Skrzyńskiego o pensyę wdowią — do komisyi petycyjnej.

382. Gmina Słotowa, przez p. Kochanowskiego w przedmiocie rekursu od wymiaru podatku gruntowego — do komisyi podatkowej.

383. Reprentacya powiatu Niskiego, przez p. Stanisława Jędrzejowicza o interpretacyę §. 12. ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

384. Ksiądz Jan Złoża, przez p. Kopycińskiego o przyznanie katechetom szkół ludowych wynagrodzenia za udzielanie nauk religii — do komisyi edukacyjnej.

385. Piotr Tylawski nauczyciel, przez p. Ochrymowicza o policzenie wszystkich lat służby zawodu nauczycielskiego — do komisyi petycyjnej.

386. Teofila Stupnicka, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

387. Zarząd szkoły w Kobylance, przez p. Ochrymowicza o fundusz na przeistoczenie szkoły na dwn klasową — do komisyi edukacyjnej.

388. Marya Maercowa, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

389. Jan Popławski nauczyciel, przez p. Ochrymowicza o pozwolenie na odczyty po wsiach treści naukowo-gospodarskiej — do komisyi edukacyjnej.

390. Antonina Halewicz wdowa po nauczycielu, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

391. Karolina Rużycka, wdowa po nauczycielu przez p. Romanowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

JW. Marszałek. P. Roman ks. Czartoryski uprasza ze względu na stan zdrowia swego, aby go zwolnić od zasiadania w komisyi konkurencyjnej, a wybrać na jego miejsce innego członka. Czy Wysoka Izba na to się zgadza? Kto jest za uwolnieniem p. Romana ks. Czartoryskiego od zasiadania w komisyi konkurencyjnej zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto. Wybór jednego członka do komisyi konkurencyjnej w miejsce p. ks. Romana Czartoryskiego postawię na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Dzisiaj święcimy imieniny Najjaśniejszego Pana (posłowie powstają). Sądzę, że będę wyrazem całej Izby, jeżeli poproszę o upoważnienie, abym mógł przesłać w imieniu Wysokiego Sejmu powinszowanie Najjaśniejszemu Panu. Sądzę, że Wysoka Izba zgodzi się na to, a znając od dawna objawianą lojalność Wysokiej Izby wnoszę okrzyk: „Niech żyje“ (Izba powtarza trzykrotnie ten okrzyk).

Przystępujemy do porządku dziennego (czyta): Pierwsze czytanie wniosku p. Maxa o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Poseł Max ma głos. **Aleg. 52.**

Poseł Max: Wniosek, który mam usprawiedliwić przed Wysoką Izbą, ma już niejako swoją historyę parlamentarną. Postawiłem go najprzód w r. 1878 lecz cofnąłem wówczas ze względów formalnych. Następnie ponowiłem takowy w r. 1880. odesłano go do komisyi administracyjnej, gdzie był przychylnie załatwiony, lecz w skutek rychłego zamknięcia sesyi sejmowej nie przyszedł na porządek dzienny. Nakoniec wniosek ten postawiłem po raz trzeci w r. 1881, a na przychylne sprawozdanie komisyi administracyjnej Wysoka Izba przychyliła się do wniosku mego i uchwaliła rezolucyą do Wysokiego Rządu, wzywając, aby w drodze ustawodawczej spowodować przeniesienie Izby handlowo- przemysłowej z Brodów do Tarnopola, z zatrzymaniem jej dotychczasowego terytoryalnego okręgu. Rezolucya Wysokiego Sejmu nie odniosła atoli pożądanego skutku, gdyż jak o tem JW. pan komisarz rządowy w roku zeszłym Sejm

zawiadomił, Ministerstwo dotyczące dało odpowiedź, że na razie nie uważa za stosowne przychylić się do żądań w rezolucyi sejmowej wyrażonych. Głębobie jednak przekonanie o słuszności i ważności poruszonej przezemnie sprawy a następnie przekonanie, że sprawa ta nie jest lokalnej lecz powszechnej natury, że jest usprawiedliwioną i wymaganą interesami ekonomicznemi jednej trzeciej części kraju, dodaje mi odwagi i wytrwałości, że sprawę tę po raz czwarty w Wysokiej Izbie poruszam.

Wysoka Izba słusznie przywiązuje wielką wagę do interesów handlowych kraju. Zdaje mi się przeto, że i instytucye, które mają na względzie popieranie tych interesów, znajdą słuszną i sprawiedliwą ocenę Sejmu. Do instytucyi mających na celu popieranie handlu i przemysłu, należą Izby handlowo-przemysłowe. Otóż wypada przedewszystkiem zastanowić się, czy Izba handlowo-przemysłowa brodzka dotychczas spełnia to zadanie swoje i czy następnie zachodzą ze względu na skład a szczególniej ze względu na siedzibę tej Izby takie przeszkody, które jej spełnienie zadania uniemożliwiają.

Jest rzeczą naturalną, że instytucya taka mająca czuwać nad interesami handlu i przemysłu pewnego okręgu, powinna znajdywać się w takiej miejscowości, aby zostawała w żywych i ciągłych stosunkach i relacyach z innymi handlowo-przemysłowemi instytucyami i okolicami, któremi się ma opiekować. Następnie, aby o ile możności zostawała w takiej miejscowości, która jest centralnym punktem środkowym handlu i przemysłu.

Już samo typograficzne położenie Brodów, położone u północnej granicy kraju, w zakątku zupełnie od reszty prowincyi izolowanym, i żadnej styczności i związku z handlem i przemysłem odnośnego okręgu niemającym, nie kwalifikuje Brodów do mieszczenia tam siedziby Izby handlowo - przemysłowej. Mieszkańcy Brodów z których Izba ta składa się, nie mają świadomości o stosunkach innych powiatów a mianowicie okolic Podolskich, dawnych obwodów Tarnopolskiego i Czortkowskiego ; z drugiej znów strony rzadko kto z okolic wschodnich udaje się do Brodów, nie ma też i sposobności do przedstawienia Izbie tamtejszej swoich spostrzeżeń i żądań. Zobojętnienie wzajemne doszło do tego stopnia, że kupcy i przemysłowcy z Podola już nawet nie wiedzą, że istnieje jaki organ, który się nimi ma opiekować, nie wiedzą, że przynależą do Izby handlowej brodzkiej a względnie nie przypuszczają możliwości takiej anomalii; były wypadki, że w sprawach odpowiedniego rodzaju odnoszono się nie do Brodów, lecz do Izby lwowskiej.

Skład Izby w Brodach jest nienaturalny i w wysokim stopniu nieodpowiedni. Izba ta składa się z 27 członków, z których Brody wybierają 15. a 12 wybiera reszta okręgu. Otóż już z góry czują wyborcy, że przewaga jest po stronie mieszkańców Brodów, a gdy następnie wszelka komunikacya i związek z Brodami jest utrudniony, niepodobna, aby się kto podejmował tego obowiązku i chciał należeć do składu tej Izby. Ztąd pochodzi, że i reszta okręgu wybiera samych mieszkańców Brodów do składu Izby, tak że na 27 członków tejże jest 26 z Brodów, a jeden tylko z okręgu. Następnie zachodzi i ta trudność, że Izba umieszczona w Brodach jest dotychczas jedyną instytucyą w kraju, która ciągle jeszcze urzęduje w języku niemieckim. Przemysłowcom tedy i kupcom nie rozumiejącym tego języka, odjętą jest przeto wszelka możność należenia do składu i brania udziału w czynnościach tej Izby.

Teraz będę miał za zadanie wykazać, że ruch handlowy okręgu Izby handlowej brodzkiej koncentruje się obecnie nie w Brodach, które po zniesieniu wolno-cłowego okręgu swe dawne znaczenie utraciły i coraz więcej tracą, lecz że jeżeli mamy szukać miejscowość, w której najsilniej on się uwydatnia, to tą miejscowością jest niewątpliwie Tarnopol.

Cyfry są językiem dla stosunków handlu i przemysłu. Pozwoli wiec Wysoka Izba, że pokrótce przytoczę daty statystyczne, które wniosek mój najzupełniej usprawiedliwią.

Już co do samej liczby mieszkańców, to według ostatniego obliczenia z r. 1879. liczyły Brody bez załogi wojskowej 19.600 mieszkańców cywilnych, razem już z miejscowościami Folwarki Małe i Wielkie i Ulicą Lwowską. Tarnopol natomiast w tym samym czasie liczył przeszło 25.000 ludności cywilnej, a zatem o 5 tysięcy zgórą przewyższał liczbę mieszkańców Brodów. Nie wystarcza tu jednakże sama cyfra ludności, rzecz chodzi przedewszystkiem o ludność przemysłowo-handlową a zatem i pod tym względem muszę daty przytoczyć.

Otóż Brody liczyły w tym samym czasie osób zajmujących się samoistnie przemysłem i rzemiosłami 554, w Tarnopolu zaś była liczba przemysłowców i rzemieślników 1451, czyli przeszło $2^1/_2$ raza tak wysoka jak w Brodach. W Brodach zajmowało się handlem hurtownym i drobnym 339 osób, w Tarnopolu zaś 748, a zatem liczba więcej jak niemal podwójna. Jeżeli w stosunku zaludnienia przewaga jest po stronie Tarnopola, tem ci będzie większą w stosunkach handlowych. Daty statystyczne wykazują, że siła handlowo-przemysłowa w Tarnopolu i w okolicy była i jest o wiele żywotniejszą, aniżeli w Brodach. Wyrazem ruchu w handlu są obecnie koleje żelazne a cyfry eksportu i importu, wskazują na siłę obrotów handlowych. Otóż pozwolę sobie przytoczyć daty statystyczne odnoszące się do roku 1882. a nawet i do lat poprzednich.

W r. 1882. wynosił eksport z Tarnopola, to jest z dworca kolejowego tarnopolskiego 1,666.320 centnarów cłowych, import zaś do Tarnopola wynosił w tym samym roku 956.680 centnarów cłowych czyli ogólny obrót handlowy w r. 1882. wyraża się cyfrą 2,623.200 centnarów cłowych.

Równoczesny eksport z Brodów dociągnął cyfry 1,229.340 centnarów cłowych, import zaś 209.520 centnarów, czyli wyrazem ruchu handlowego w Brodach w r. 1882. była cyfra 1,428.861 centnarów cłowych. W tem miejscu jednak muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na okoliczność, że eksport i import Tarnopola jest czysto wewnętrzny, podczas gdy w eksporcie brodzkim jest wliczony przewóz z linii Brody-Radziwiłów czyli transito towarów rosyjskich, idących via Brody do dalszych stacyj zachodnio-europejskich. Gdybyśmy właściwy eksport brodzki wypośrodkować chcieli, to ilość 1,229.340 centnarów cłowych zredukowałaby się do daleko skromniejszej cyfry.

Dalszym wyrazem ruchu handlowego jakiejś miejscowości jest obrót pieniężny w przedsiębiorstwach handlowych. Tarnopol posiada trzy firmy składające publiczne rachunki i według rezultatu tych rachunków i zamknięć za rok 1882. będę miał zaszczyt przedstawić cyfry obrotu pieniężnego. Filia tarnopolska banku hipotecznego galicyjskiego, trudniąca się przeważnie handlem zbożowym miała w roku 1882. obrotu kasowego 19,557.000 zł. Spółka rolnicza tarnopolska instytucya w świecie handlowym wielce poważana i pierwsza tego rodzaju w kraju naszym, która posłużyła za wzór dla urządzenia innych dwóch w kraju powstałych związków, rozwija się statecznie i ciągle, zdobyła już sobie powagę nietylko na austryackich lecz i na zagranicznych targach zbożowych, a obroty jej wzrastają z roku na rok. W roku przeszłym dosiągnął obrót tej spółki sumy 10,232.000 zł. Nakoniec tarnopolska Kasa Oszczędności zajmująca się głównie interesami handlowymi jak eskontem weksli — miała w roku 1882. obrotu kasowego 7,975.000 zł. czyli blisko 8,000.000. Obrót zatem kasowy tych trzech instytucyi dosięgnął w roku 1882. poważnej cyfry 37,785,515 zł czyli blisko 38,000.000 zł. Dawniej zarzucono mi, że porównania z jednego roku niczego jeszcze nie dowodzą, że trzeba brać przecięcia z lat przynajmniej kilku, ażeby mieć przekonanie o obrocie i o normalnym wzroście. Jestem dziś w tem przyjemnem położeniu, że mogę także przedstawić Wysokiej Izbie rezultaty takie porównawcze z dłuższego okresu, a mianowicie z lat kilku. W r. 1878. wynosił obrót pieniężny powyższych trzech firm 22,000.000 zł. w r. 1870. 25,000.000 zł., w r. 1880. 29,000.000 zł., a w r. 1882. 37,000.000 zł. a zatem wzrost stały i bardzo znaczny z roku na rok.

W obec zatem tej handlowej przewagi Tarnopola nad Brodami, w obec tego, że Tarnopol jest w środku kraju położony, że nie tylko interesa handlowe i przemysłowe, ale i interesa społeczne z całej tej okolicy w takowym się koncentrują; że jest miejscem bardzo ożywionem w wymiany i relacye świata kupieckiego i przemysłowego, potrzeba dojść dla nie odbitej konsekwencyi do wniosku, że jeżeli Izba handlowo-przemysłowa ma spełnić swoje zadanie i jeżeli ta Izba nie ma być anomalią a rzekłbym nawet ironią, to należy siedziby takowej umieścić nie w Brodach lecz w Tarnopolu.

Oprócz ruchu czysto handlowego, będzie mojem zadaniem wykazać, że także i ruch przemysłowy w okolicach podolskich koncentruje się.

Najważniejszą może i jedyną gałęzią przemysłu krajowego jest gorzelnictwo i opas bydła. Otóż z 10 okręgów skarbowych na jakie kraj nasz jest podzielony, okręg tarnopolski, do którego należy tylko obwód tarnopolski i część obwodu czortkowskiego, wyrabia największą ilość spirytusu a mianowicie blisko 9 milionów stopni alkoholu czyli $^1/_4$ część produkcyi całego kraju,

a za tem także idzie, że i produkcya bydła opasowego w tymże samym stosunku w tych dwóch obwodach jest znaczniejszą, niż w jakimkolwiekbądź innym okręgu. Podatku od wyrobu wódki opłaca okręg tarnopolski przeszło pół miliona na dwa i pół miliona ogólnego podatku krajowego, a zatem więcej niż $^1/_5$ część.

Tak samo ma się i w innych kierunkach przemysłowych. Nakoniec drugą najważniejszą gałęzią przemysłu krajowego jest przemysł młynarski.

Otóż istnieje w samym Tarnopolu zakład bardzo poważny młyna parowego pracujący na export; podobne młyny parowe na wielką skalę istnieją w Grzymałowie, w Ujściu Biskupiem i Germakówce, następnie mógłbym przytoczyć cały szereg młynów amerykańskich już założonych lub rok rocznie powstających jak w Bucniowie, Strusowie, Dyczkowie i innych miejscach.

Jeżeli to wszystko razem zreasumujemy, nabywam wówczas głębokiego przekonania i przeświadczenia, że jeżeli handel nasz i przemysł opieki jakiegoś specyalnego organu potrzebuje, jeżeli ta opieka ma być rzeczywistą i jeżeli nie ma być okręg tak ważny takowej zupełnie pozbawionym, może być to jedynie w ten sposób osiągnięte, ażeby siedziba dotychczasowa Izby handlowej z Brodów do Tarnopola przeniesioną została.

Nie byłbym za tem, ażeby okręg tej Izby podzielić na dwie części, mianowicie na Izbę brodzką i tarnopolską, albowiem wówczas i jedna i druga byłaby za słabą i nie mogłaby spełnić swoich zadań, ja życzyłbym sobie mieć Izbę opiekującą się interesami tymi we wszystkie atrybucye uposażoną, a zatem i wybierającą posła do Sejmu krajowego i do Rady państwa.

Dotąd pod tym względem kraj zupełnie bez opieki pozostawał; wprawdzie Wysoki Rząd odpowiedział na rezulucyę sejmową, że jeszcze nie uznaje za stosowne, ażeby przenieść siedzibę Izby z Brodów do Tarnopola, jednakowoż sądzę, że dwa lata ubiegłe od czasu tej odpowiedzi, że doświadczenie i daty zebrane w tym czasie, że nareszcie powaga Wysokiego Sejmu, który najlepiej osądzić może, co interesom i stosunkom kraju jest odpowiednie, będą nowymi i ważnymi czynnikami, które zmieni jak najrychlej nieprzychylne zapatrywanie Wysokiego Rządu i będą pobudką, ażeby w tej kwestyi zajął więcej interesom kraju odpowiadające stanowisko.

Polecam zatem Wysokiej Izbie mój wniosek do łaskawego uwzględnienia jako sprawę powszechnej doniosłości i upraszam, aby Wysoka Izba raczyła go odesłać do komisyi administracyjnej, jak to już było poprzednim razem (brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc proszę głosować, kto się zgadza z tym wnioskiem, ażeby ten przedmiot odesłany był do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Henzla o zmianę §§. 19. i 33. ordynacyi wyborczej dla gmin. Wnioskodawca p. Henzel ma głos. Aleg. 53

P. Henzel. Przedewszystkiem muszę sprostować błąd w ostatnim ustępie §. 33. po słowach: „Naczelnik gminy winien przeto“ opuszczono wyraz „wcześnie,“ tak iż ustęp 2gi §. 33. ma brzmieć:

„Naczelnik gminy winien przeto wcześnie zawiadomić Naczelnika władzy politycznej i Wydział powiatowy o dniu i godzinie wyboru.“

Uzasadnienie.

Każden biorący udział czynny w życiu autonomicznem gmin wiejskich spotkał się niechybnie z faktami, które mnie spowodowały do postawienia tego wniosku w porozumieniu się z memi ościennemi radami powiatowemi i na domaganie się członków pojedyńczych gmin.

Jest to niezaprzeczonym faktem a wiadomym wszystkim zasiadającym w radach powiatowych, że bezład, nieporządek i nielegalność wkrada się w coraz większym stopniu przy wyborach do rad i zwierzchności gminnych a śmiałbym twierdzić faktycznie przynajmniej co do mojej okolicy, że w ostatnich kilku latach nie ma prawie wyboru bez protestu. Zwykle rzecz się ma tak: Przed każdymi wyborami tworzą się w każdej gminie dwie partye, do jednej należą gospodarze starsi, zamożni, stateczni moralni, ci chcieliby i mieć taką zwierzchność gminną i takiego naczelnika. W skład drugiej partyi wchodzi pokolenie młodsze zasilane niesfornymi żywiołami gminy, którzy chcą się wyłamać z pod karności, chcą mieć radę gminną i wójta nimi się powodujących. Ci starają się przeprowadzić sztuczną większość przy wyborach, ażeby rząd gminy ująć w swoje ręce. Do przeprowadzenia tej sztucznej większości dopomaga im zwykle pisarz gminny,

który tem większe ciągnie korzyści, im nieudolniejszy jest naczelnik gminy; — posiłkuje się to stronnictwo wszelkimi możliwymi lecz nielegalnymi środkami i dopina celu.

Otóż po tak nielegalnie przeprowadzonym wyborze tej sztucznej większości następuje naturalnie protest, ale ten protest bywa zwykle bez skutku. W jednym wypadku jest on bezskutecznym dla tego, ponieważ protestujący nie założyli protestu po wyborze Rady gminnej, dopiero po wyborze wójta i wtedy słusznie władza wołityczna odpowiada: „wybraliście sobie Radę (ten proceder ma miejsce z nieświadomości protestujących) gminną legalnie, to legalnie wybrana Rada gminna wybrała wójta".

Ale w drugim wypadku jest także protest bezskutecznym, albowiem wedle ustawy władza polityczna odsyła protest napowrót do zwierzchności gminnej dla sprawdzenia, a wiemy to wszyscy z praktyki, że z dniem ponownych wyborów nie istnieje zarząd gminy, bo dawny wójt od tego dnia urzędować nie chce, a nowy wójt także, jako niezatwierdzony, urzędować nie może; cały więc zarząd leży wówczas w ręku pisarza gminnego, który zbija owe zarzuty w imieniu wójta, a w skutek tego władza polityczna protest unieważnia — tu gra rolę zła wola relacionującego.

Nie obwiniam tutaj władzy politycznej, bo ona nie będąc obecną przy wyborach Rad gminnych, wprowadzona w błąd relacyą zwierzchności gminnej, nie jest w stanie dojść tych wszystkich nieprawidłowości, jakie się dzieją i musi wybór uważnić. A przecież czasem wydarzają się fakta nie małej doniosłości, i tu wielką przysługę oddają lustratorowie gmin, którzy się przypadkowo dowiedzą o jakiej nieprawidłowości i o tych donoszą władzy politycznej.

Nie chcę wyliczać różnych takich faktów, ale między innymi nadmienię, że w pewnej gminie przy ponownym wyborze został wybrany naczelnikiem włościanin, który za przestępstwo został na trzy lata zasuspendowany. Protestu nie wniesiono i władza polityczna na tę nieprawidłowość niezwróciłaby uwagi, gdyby władza autotomiczna nie przyszła w pomoc władzy politycznej. Gdyby nie to, byłby ten wójt wybrany i dalej fungował jako naczelnik gminy.

Znam inny fakt, że cała rodzina dzieli to wójtostwo między siebie. Ojciec, syn, brat, jeden jest wójtem, drugi podwójcim, radnym. Jest to wielka klęska dla gminy.

Są to fakta, które mi podano i za których prawdziwość ręczę.

Ale proszę Panów, główne złe nie leży w tem, że się protesta mnożą, że się mnożą dochodzenia dyscyplinarne, że ci, którym nielegalność za legalność poczytano, większej jeszcze dopuszczają się nielegalności, lecz głównie w następstwach. Najpierwszem smutnem następstwem jest rozdwojenie się w każdej gminie.

Smutnym objawem jest tworzenie się stronnictw w kraju, a do czegoż dójdziemy, jeżeli pozwolimy na rozwijanie w gminie nie ze względu na narodowość, obrządek, religię, ale ze względu na różne zapatrywania autonomiczne w jednym kraju (brawo).

Te dwa stronnictwa, wytworzone w gminie, stają teraz wrogo przeciw sobie przy każdej sposobności. Jedno starszych statecznych gospodarzy chciałoby iść za wskazówkami władz autonomicznych, pragnęłoby utrzymać spokój i porządek, drugie wyłamując się z pod karności, nie uznaje swoich władz przełożonych, kładzie im na każdym kroku zaporę, wyłamuje się z pod wpływu starszych. Rząd gminny przechodzi w ręce tego niesfornego żywiołu, a następstwem najgorsza gospodarka dobrem i majątkiem gminnym, waśnie, kłótnie i procesa najpierw ze stanowiska samorządu, wkraczające później w stosunki prywatnej natury. Jakkolwiek obecność komisarza rządowego nie usunęłaby tych wszystkich złych następstw, lecz mniemam, że przytłumiałaby to złe w samym zarodku, usunęłaby nielegalności powtarzające się przy tak ważnym akcie, przywróciłaby wkradające się nieposzanowanie dla prawa i ustaw, a przemówieniem stosownem lub upomnieniem, pozwolonem ustawą, wpłynęłaby na wyborców, by wybierali na naczelników gminnych i do Rad gminnych ludzi statecznych, ludzi moralnych i uczciwych, usunęłaby się nie jedna nieprawidłowość, która później tylko długiemi dochodzeniami i protestami usuniętą być może. Zresztą proszę Panów, jeżeli przy wyborach do Rad powiatowych wedle ustawy musi być obecnym komisarz rządowy, do Rad, w skład których wchodzi preważnie inteligencya, gdzie przypuszczać się nie da, ażeby się dopuszczono nielegalności i nieposzanowania dla praw, to tem więcej winien on być przy wyborze do ciała autonomicznego,

składającego się z najmniej oświeconej warstwy społeczeństwa, gdzie wykluczając już złą wolę, z nieświadomości ustaw popełnia się nielegalność.

Zeszłej kadencyi sejmowej wniesionym został do wysokiego Sejmu w formie petycyi projekt niektórych zmian ustawodawstwa gminnego, a między innemi także wniosek podobny mojemu. Wniosek ten przekazany został Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Wydział krajowy jak to wyczytałem w sprawozdaniu z czynności, załatwił w ten sposób, iż nie widzi powodu do przedkładania tego wniosku ponownemu uchwaleniu Wysokiej Izby, ponieważ nie ma podstawy do sądzenia, że takie nielegalności, takie przekroczenia i nieporządki dzieją się niemal przy każdym wyborze.

Drugim argumentem jest, że władza polityczna nie znałazłaby dostatecznej siły do interweniowania przy wyborach odbywających się równocześnie. Otóż nie robię zarzutu Wydziałowi krajowemu, że on tę sprawę załatwił pobieżnie. Przeciwnie, twierdzę, że załatwił ją tak, jak mógł, bo załatwił na podstawie urzędowych swych materyałów. Ale te fakta, które przytoczyłem nie wchodzą nigdy do Wydziału krajowego. Opierają się one o Starostwo, a co najwięcej o Rady powiatowe, jeżeli się ktoś do nich po bezskuteczności protestu po radę udaje. Fakta te wchodzą wtedy do Wydziału krajowego, jeżeli się wnosi albo o usunięcie wójta, albo dobrowolne jego ustąpienie; gdy dalej czytamy w sprawozdaniu Wydziału krajowego, że od czasu ostatniego sprawozdania, usunięto kilkudziesięciu naczelników gmin za różne przestępstwa, to fakt ten przemawia także za mym wnioskiem.

Z drugim argumentem nie zgodziłbym się, że władza polityczna nie ma dostatecznych sił do interweniowania przy wyborach równocześnie się odbywających.

Wszak przy wyborach do Sejmu i do Rady państwa, które się rzeczywiśnie równocześnie odbywają, władza polityczna znachodzi te siły, a tu tem je łatwiej znajdzie, gdyż wybory, jak wiemy z praktyki, równocześnie nigdy się nie odbywają. Bo zachodzą takie zmiany przez ustępstwo, usunięcie wójta lub zasuspendowanie go w ciągu peryodu wyborczego, iż właściwe wybory odbywają się w ciągu całego okresu wyborczego. Inny argument pominiętym został przez Wydział krajowy, a to jest kwestya drażliwa, bo kwestya znacznych kosztów, któreby urosły Rządowi, gdybyśmy chcieli w obecności delegata władzy politycznej odbywać wszelkie wybory. Jakkolwiek według mojego zapatrywania, byłbym za bezwarunkową obecnością przy każdym wyborze, to ze względu na te koszta i ze względu na usunięcie tej drażliwej kwestyi, postawiłem mój wniosek w łagodniejszej formie, to jest zostawiłem brzmienie ustawy, „że może być obecny“, ale warunkowa ta obecność byłaby tylko i jedynie „na wniosek Wydziału powiatowego“. Wówczas koszta zmniejszą się do „minimum“ i zdaje mi się, że usuwam tę przeszkodę niesankcyonowania tej zmiany, a to tem więcej, że o ile mi się zdaje, zarówno Wysoki Rząd, jak i władze autonomiczne powinny stać na straży, ażeby każda ustawa sankcyonowana, należycie była wykonywaną, a jeżeli tak się nie dzieje, by wyszukać na to środki zaradcze nowelą do ustawy wskazane (brawo).

Grono szanownych posłów, do których mam zaszczyt należeć, które poparło łaskawie mój wniosek, podzielali zgodnie me zapatrywania co do wydarzających się faktów. Wypadki te powtarzają się w różnych częściach kraju, tak w części zachodniej, jako też i we wschodniej. Mówią niektórzy, radzimy sobie sami, lecz radzimy sobie „per fas et ne fas“. Otóż i to przemawia mocno, że zachodzi potrzeba środków jednakowych wskazanych dla wszystkich.

Dla tego też jest bardzo na czasie, ażeby te paragrafy ustawy „ordynacyi wyborczej“. zmienione zostały. Wiadomo mi także, że podobny memu wniosek, wniesionym został do komisyi dla spraw włościańskich jako „desiderium“ wyborców. Jest to silnym argumentem, jeżeli sami wyborcy włościanie domagają się, ażeby wprowadzić ład i porządek w tym kierunku. Jestem pod tym względem konserwatystą i chciałbym utrzymać to, z czem się nasz lud zżył i do czego się przyzwyczaił — jestem jednak za utrzymaniem dobrego — a wykorzenieniem zgubnego. Jakkolwiek wszyscy czujemy, że nasze utsawodawstwo gminne wymaga również zmiany, bo nie jedna ustawa, która z początku zdaje się nam być bardzo dobrą, przychodzimy później doświadczeniem do tego, że w szczegółach jest ona niedostateczną i wadliwą, lub dla stosunków miejscowych nieodpowiednią. Nie chciałbym reformy gwałtownej, chciałbym raczej powolnej, gdyż bałbym się, że gwałtowną reformą usuwając złe, zburzymy i dobre. (Brawo). Idźmy po-

woli naprzód a sądzę, że to złe, które można bez trudności usunąć, powinniśmy do tego dążyć ażeby rzeczywiscie usuniętem było. W tej Wysokiej Izbie nie jednokrotnie była wygłoszoną zasada przy ustawach szkolnych, że chcąc podnieść oświatę, trzeba zmienić zły system u dołu. Zasadę tę stosowałbym tutaj że chcąc rozszerzyć autonomię kraju, potrzeba ją rozszerzać na zdrowych podstawach, a temi zdrowemi podstawami, jest autonomia gmin wiejskich, na którą powinniśmy baczną zwrócić uwagę tak przez umoralnienie ludu jak przez wytworzenie w nim poczucia poszanowania nadanych nam praw i przestrzegania należytego wykonywania ustaw. (Brawa). Z tych to powodów upraszam Wysoką Izbę by raczyła łaskawie przyjąć mój wniosek. Pod względem formalnym proszę, ażeby Wysoka Izba zechciała go odesłać do komisyi administracyjnej. (Liczne brawa, posłowie gratulują mowcy).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie, kto jest za propozycyą posła Henzla, aby przedmiot ten odesłać do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Aleg. 5. 4. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza o zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych koloniach karno-poprawczych. Poseł Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Istnieje we Lwowie stowarzyszenie pod nazwą: opieki nad uwolnionymi więźniami, którego celem jest chronić wychodzących z więzień delikwentów od powrotu na drogę zbrodni. Prezesem tego towarzystwa jest p. Zdański, starszy prokurator przy tutejszym Sądzie apelacyjnym, a należą do stowarzyszenia urzędnicy prokuratoryi państwowej, kapelani więzień, sędziowie i bardzo szczupła garstka filantropów z innych warstw społeczeństwa.

Otóż przy rozprawach nad zadaniem towarzystwa musiał uderzyć nadzwyczaj szkodliwie wpływ, jakie wywierają więzienia przy dotychczasowem swojem urządzeniu na delikwentów ze stanu włościańskiego. Włościanie stanowią pomiędzy karanymi przeszło 70% a także pomiędzy proletaryatem miejskim, z którego rekrutuje się więźniowie, także bardzo znaczna część pochodzi ze wsi, tak że śmiało powiedzieć można, iż przeszło 80% pomiędzy więźniami jest włościan.

Vox populi, sądzi — a i w tej Wysokiej Izbie z bardzo poważnej strony podniesiono to, że przy teraźniejszem urządzeniu więzień można je nazwać bardzo kosztownemi szkolami zbrodniarzy. Z tutejszych więźniów u Brygidek jest wszystkiego tylko 25% takich więźniów, który jeszcze nigdy karani nie byli, reszta zaś 75% recydywistami. Pomiędzy tymi, którzy tylko raz byli karani jest 35% a reszta 30% jest takich, którzy przedtem więcej, jak raz byli karani t. j. nałogowych przestępców, którzy spuszczają się na to, ażeby żyć kosztem społeczeństwa. Jaki zaś jest to ciężar dla społeczeństwa udowodnię kikoma cyframi.

Więzienia wszelkiego rodzaju w Galicyi kosztują podług budżetu na rok 1879 832.000 zł. Tego roku od 1. Października, wchodzi w życie więzienie systemu celkowego w Stanisławowie, którego utrzymanie roczne znowu około 200.000 zł. będzie kosztowało. Więc cały jeden milion pójdzie na więzienia! Tymczasem w budżecie krajowym cała suma wydatków na oświatę i wykształcenie wynosi 627.000 zł. na cele gospodarstwa krajowego, t. j. na przemysł, kulturę krajową, rolnictwa na wszystko razem 263.000 zł. w państwowym budżecie na oba uniwersytety wyznaczono 380.000 zł., na wszystkie gimnazya pół miliona, na wszytkie wydatki na cele wyznania katolickiego 930.000 zł. Więc duchowieństwo, szkoły i t. d. to wszystko znacznie mniej kosztuje, jak kryminał i to tylke na to, ażeby demoralizować ludność. Nikt tego utrzymywać nie może, ażeby taki włościanin, który przychodzi pierwszy raz do więzienia, był z całej świadomości złym. Statystyka przekonuje, że pomiędzy więźniami zaledwie 3 na 1000 jest ludzi z wyższem wykształceniem (3 per mille). Umiejących zaś czytać jest zaledwie 12%; reszta przychodzi do wzięzienia w stanie nadzwyczaj zaniedbanym. Są oni źli, ale źli naiwnie, dopiero wychodzą z więzienia skończonymi zbrodniarzami.

Że społeczeństwo czuje głęboko potrzebę reformy w tym względzie, tego dowodem jest nietylko ta okoliczność, że n. p. wyborcy moi na przedwyborczem zgromadzeniu z własnej inicyatywy z bardzo wielkim naciskiem potrzebę zmiany w urządzeniu więzień podnieśli. W zeszłorocznej sesji, aby nie naprzykrzać się Wysokiej Izbie wielką ilością wniosków, tego nie podniosłem. Otóż tego roku bardzo cierpkie z tego

powodu miałem na zgromadzeniu przedwyborczem wymówki zc strony włościan, których to razi, że więźniowie lepiej żyją, jak oni nieraz w domu i że oni tak ciężko opodatkowani muszą swoją pracą to więzienie utrzymywać na to tylko, ażeby więźniów przerabiać na zupełnie zdemoralizowanych zbrodniarzy.

W Królestwie polskiem jak w wielu wywypadkach tak i w tym względzie społeczeństwo samo sobie poradziło. Tam ze składek publicznych powstał zakład w Studzieńcu, który tej potrzebie społecznej stara się zaradzić. Jak żywo to społeczeństwo potrzebę podobnego zakładu czuje, tego najlepszym dowodem jest to, że składki roczne przechodzą sześć tysięcy rubli na utrzymanie kolonii. A jak piękne są rezultaty, na to mamy dowód w sprawozdaniach. Po dwóch latach istnienia tego zakładu wydał on już 35 zupełnie poprawionych delikwentów. Panowie darują, że jakkolwiek staram się jak najkrócej mówić, nie mogę się wstrzymać, aby nie przeczytać króciutkiego ustępu z listu, który jeden z korekcyonistów pisze do dyrektora tego zakładu. Tłomaczy się on, dlaczego w wilią nie przyjdzie na opłatek i tak pisze (czyta):

„Jeżeli nam Pan Bóg dopomoże, że będzie robota i zarobimy sobie co pieniędzy, to przyjedziemy. Słyszeliśmy, że pan dyrektor jest słaby i bardzośmy się zmartwili i żałowaliśmy, żeśmy nie przyjechali. Więcej już nie mamy co do pisania kochanemu panu; całujemy rączki i nóżki oraz składamy życzenia panu dyrektorowi zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności, żeby Pan Dyrektor jeszcze z nas doczekał się jeszcze lepszej pociechy jak teraz“.

Otóż tak piszą więźniowie za wyrokiem sądu oddani do tego zakładu! Jabym pragnął, żebyśmy się także doczekali, by więźniowie, wychodzący u nas z zakładów poprawczych, także kiedyś w ten sposób do zarządców pisali. Przekonałem się, że cały personal więzienny jest najgoręciej ożywiony tą chęcią i najwyższą ambicyą u niego, aby więźniowie wychodzili poprawieni. Czynią w tym względzie, rzec można, nadludzkie usiłowania a ustawodawstwo jakoteż i wszelkie przepisy wykonawcze także do tego zdążają. Właśnie teraz znajduje się na porządku dziennym Rady państwa projekt nowej ustawy karnej, który zasadę poprawy przez karę, stawia jako fundamentalną zasadę systemu karnego. Jednak to wszystko rozbija się o tę ciasnotę, jaka teraz panuje w więzieniach. Wszelkie zarządzenia przedsiębrane w celach poprawczych zostają w skutek tego bez skutku.

Jednym z ważnych braków teraźniejszych więzień jest niemożność zatrudnienia takiej ilości więźniów zamkniętych w więziennych murach po miastach. Tych ludzi, oderwanych od gospodarstwa, dorywczo zatrudniają tu takiemi pracami jak skubanie wełny, darcie pierza i t. p. To są takie zajęcia, które nie wywierają żadnego wpływu na umoralnienie więźniów. Uczą się oni także rzemiosł, jednak nie nauczywszy się dobrze wychodzą tylko partaczami i robią konkurencyą uczciwie pracującym rzemieślnikom na co z ich strony są słuszne narzekania. Otóż z tych pobudek towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami sądziło, że spełni swój obowiązek, gdy ten stan rzeczy przedstawi Reprezentacyi krajowej w Radzie państwa. Towarzystwo to wniosło więc na ręce szan. posła P. Józefa Jasińskiego do Koła posłów naszych w Radzie państwa petycyę i jego zabiegom, za które mam sobie za miły obowiązek wyrazić mu najszczersze podziękowanie, zawdzięczać należy, że ta petycya nie została bezskuteczną. Osoby decydujące, jak mianowicie referent tej rzeczy, w komisyi dla kodeksu karnege J. E. Pan Minister Prażak najprzychylniej tę propozycyę przyjęli, więc zdaje mi się, że sprawa ta jest na dobrej drodze. Chodzi tylko o to, by Wysoka Izba raczyła tę sprawę poprzeć i ja w tej myśli mój wniosek czynię a co do formalnego traktowania, proszę o odesłanie go do komisyi prawniczej (brawo).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza, ażeby wniosek p. Merunowicza odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie miasta Sanoka na pobór 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (z trybuny czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta powiatowego Sanoka względem zezwolenia na pobór 80% dodatku konsumcyjnego od wina i mięsa.

Wysoki Sejmie:

Uchwałą z dnia 14. Czerwca 1880. przez Jego cesarską i królewską Mość Najwyższem po-

stanowieniem z dnia 31. Sierpnia 1880 r. Najmiłościwiej zatwierdzoną, zezwolił Wysoki Sejm gminie miasta Sanoka, pobierać 80% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w latach 1880, 1881 i 1882.

Obecnie prosi gmina miasta Sanoka o odnowienie zezwolenia na pobór tego dodatku w latach 1884, 1885 i 1886.

Stosunki majątkowe gminy, a mianowicie coroczne jej przychody i wydatki nie zmieniły się, od tego czasu na korzyść gminy; i owszem gmina ponosić musi znaczne wydatki z powodu założenia gymnazyum, i mającego w krótce nastąpić utworzenia Sądu obwodowego w Sanoku.

Uchwała Rady gminnej z d. 7. Marca 1883. postanawiająca dalszy pobór tej opłaty, została po myśli postanowienia §. 86 u. gm. w gminie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag. Rada powiatowa rozbierała tę sprawę na posiedzeniu odbytem dnia 30. Sierpnia 1883 i popiera jak najusilniej prośbę Rady gminnej.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta powiatowego Sanoka zezwala się, pobierać 80% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, w latach 1884, 1885 i 1886 na pokrycie wydatków gminnych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje podobna sprawa t. j. sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie gminie Manastersko na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Sprawozdawca p. Smolka (z trybuny czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy Monastersko względem zezwolenia jej na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Wysoki Sejmie!

Gmina Manastersko powiatu Kosowskiego, uzyskała uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 19. Września 1878, przez Najjaśniejszego Pana Najwyższem postanowieniem z dnia 21. Grudnia 1878 Najmiłościwiej zatwierdzoną, zezwolenie pobierania 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa w latach od 1878 do 1883.

Przedłożone zamknięcia rachunkowe tej gminy z lat 1880, 1881 i 1882, wykazują, że wydatki tej gminy są do jak najskromniejszej wysokości ograniczone i pomimo poboru powyższego dodatku, tudzież znacznych dodatków do podatków bezpośrednich, zaledwo pokrytemi być mogą.

Mianowicie uchwaliła Rada gminna na pokrycie niedoboru z roku 1884 pobierać 39% dodatek na potrzeby szkolne, a prócz tego 30% na potrzeby gminne. Nadto uchwaliła Rada da gminna na posiedzeniu odbytem dnia 3. Lipca 1883, pobieranie 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa w latach 1884 włącznie 1889. Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag.

Wydział powiatowy popiera jak najusilniej prośbę gminy o zezwolenie na dalszy pobór tej opłaty.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Manastersko, powiatu Kosowskiego, zezwala się pobierać w latach 1884, 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 na pokrycie wydatków gminnych 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do wyboru komisyi podatkowej z 5 członków. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Antoniewicza, Gnoińskiego, Goldmanna, Langiego, Matkowskiego, Ochrymowicza i Józefa Simona. Proszę panów skrutatorów, ażeby się zajęli zbieraniem kartek.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zapomiano uczynić wniosek, ażeby komisya podatkowa zamiast z 5. składała się z 7. członków. Upraszam zatem o wybór 7. członków.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, aby komisya podatkowa składała się z 7. członków, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. A ponieważ na rozdanych kartkach jest

*

umieszczonych 7 nazwisk, przeto proszę głosować na 7. członków komisyi.

(Po zebraniu kartek).

Skrutynium odbędzie się po posiedzeniu a wynik zostanie na następnem posiedzeniu ogłoszonym.

Dalszym punktem porządku dziennego jest sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta z trybuny):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Rohatyn-Bursztyn.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883. odbył się w Rohatynie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Rohatyn-Bursztyn. Uprawnionych do wyboru było 216 wyborców. Do głosowania przystąpiło 188 wyborców, z oddanych głosów atoli niektóre były nieważne, mianowicie:

1. Głos Leiby Schwarza oddany pod poz. 171. na p. Mieczysława Onyszkiewicza, ponieważ Leib Schwarz nie znajduje się w pierwszych $^2/_3$ częściach opodatkowanych, nie jest więc prawyborcą, zatem i wyborcą być nie może.

2. Głos oddany przez Wasyla Sztogryna pod poz. 42. na p. Aleksandra Ogonowskiego, bo nie wasyl Sztogryn, ale Matwij Sztogryn jest wyborcą. — Wprawdzie na drugim egzemplarzu wykazu głosowania spisanym przez ks. Włodzimierza Czyżowskiego w języku ruskim czytamy Matwij Sztogryn. Gdy wszelako tak jeden jak drugi wykaz głosowania podpisany jest przez całą komisyę, więc niewiedzieć kto właściwie głosował i dlatego głos ten przyjętym być nie może.

3. Głos oddany przez Fedka Sowiaka pod poz. 191. na p. Mieczysława Onyszkiewicza, ponieważ Fedko Sowiak nie produkuje plenipotencyi od od współwłaścicieli tabularnych Kseni i Hnata Bilików.

4. Głos oddany przez Józefa Tyszkowskiego na pana Aleksandra Ogonowskiego poz. 72., ponieważ Józef Tyszkowski znajduje się w ostatniej $^1/_3$ części opodatkowanych.

5. Głos oddany przez Dmytra Lalkę pod poz. 189. na pana Mieczysława Onyszkiewicza, bo Dmytro Lalka nie znajduje się na liście opodatkowanych.

6. Głos oddany pod poz. 91. na p. Aleksandra Ogonowskiego przez Fedia Droszanskiego, bo tenże jako małoletni nie może sam głosować.

7. Głos oddany przez Tomasza Kochmana pod poz. 81. na p. Mieczysława Onyszkiewicza, ponieważ Kochman Tomasz nie znajduje się na liście opodatkowanych.

8. Głos oddany przez Wasylaka Hnata na p. Aleksandra Ogonowskiego, bo Hnat Wasylak nie znajduje się na liście opodatkowanych.

Przeciw niniejszemu wyborowi wniósł ks. A. Niedźwiedzki i tow. do Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie d. 6. Czerwca l. 5984/pr. protest, w którym podnosi następujące zarzuty:

1. że między wyborcami, głosującymi na p. Mieczysława Onyszkiewicza, oddali głos swój także i Mikołaj Petryszyn pod poz. 212. i Dmytro Jacków pod poz. 195 ze Zołczowa; z których pierwszy Mikołaj Petryszyn, zmarł jeszcze 24. Kwietnia 1877, drugi zaś Dmytro Jacków odebrał sobie życie przez powieszenie d. 4. Sierpnia 1881.

2. że na p. Mieczysława Onyszkiewicza oddali głosy swe trzej wyborcy z Zołczowa, co do których skonstatowano, że nie znajdowali się nawet w czasie wyboru w miejscu wyboru w Rohatynie, a mianowicie: Iwan Burka z Zołczowa, Wasyl Paduczak i Seńko Paduczak, którzy oddali głosy swe na p. Mieczysława Onyszkiewicza pod poz. 192. 210 i 209. — Na okoliczność, że Iwan Burka nie wydalał się z domu w czasie wyborów, przytaczają protestujący jako świadków ks. Józefa Makohońskiego, dziekana Rohatyńskiego, ks. Modesta Zarzyckiego, parocha z Zołczowa, i Józefa Brynieckiego i innych. Na dowód, że Wasyl Paduczak w dniu wyboru sprzedawał woły w Bursztynie, powołują protestujący Hnata, pisarza gromadzkiego z Danyłcza, który jest w możności innych świadków przytoczyć. — Na okoliczność zaś, że Seńko Paduczak w czasie wyborów znajdował się na weselu w Sarnkach, powołują protestujący wszystkich gości weselnych. Protest ten odstąpiło Prezydyum c. k. Namiestnictwo pismem z d. 6. Czerwca b. r. l. 5984/pr. c. k. Starostwu w Rohatynie do najściślejszego i żadnej wątpliwości nie zostawiającego dochodzenia i zbadania o ile podniesione w proteście przeciw legalności wyboru zarzuty są prawdziwe.

Po przeprowadzonem przez c. k. Starostwo w Rohatynie dochodzeniu okazuje się niewątpliwie:

ad. 1. Że wpisani do listy wyborczej wyborcy wirylni z Zołczowa Mikołaj Petryczyn i Dmytro Jaćków zmarli, a to pierwszy w dniu 24. Kwietnia 1877, a drugi 4. Października 1881. r. — Za Dmytrę Jaćkowa nikt nie głosował, jak to się z wykazu głosowania okazuje, przeto zarzut, jakoby zmarły Dmytro Jaćków oddał głos swój na p. Mieczysława Onyszkiewicza, jest niesłuszny.

Za zmarłego Mikołaja Petryszyna zaś głosował pełnoletni syn jego, który wprawdzie objął spadek po ojcu, nie przeprowadził atoli w tabuli krajowej uwidocznienia tej zmiany.

Gdy zaś ordynacya wyborcza w §. 14. prawo głosowania przyznaje tylko posiadaczowi, za takiego zaś wedle §. 321. kodeksu cywilnego, uważanym być może tylko tabularny posiadacz przeto głos syna ś. p. Mikołaja Petryszyna pod poz. 212. na p. Mieczysława Onyszkiewicza oddany — jest nieważny.

ad. 2. Co do drugiego zarzutu, jakoby trzej wyborcy na p. Mieczysława Onyszkiewicza przy wyborze głosujący, znajdywali się w czasie wyboru w innych miejscowościach, a zatem nie oddali swych głosów osobiście, — sprawdziło c. k. Starostwo przez przesłuchanie tych właśnie wyborców i wójta gminy Zołczowa, — że wyborcy ci głosowali osobiście, a zatem ważnie.

Okazuje się zatem, że ważnie głosowało 179.

Absolutna większość 90.

Otrzymali:

p. Mieczysław Onyszkiewicz	90
p. Aleksander Ogonowski . .	89
	179

Zatem p. Onyszkiewicz Mieczysław otrzymał absolutną większość i przeto posłem na Sejm krajowy obrany został.

Zaczem Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Mieczysława Onyszkiewicza na posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Rohatyn-Bursztyn uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Sieczyński ma głos.

Ks. Sieczyński. Wybir w Rohatyni jest nadzwyczajnyj czerez te, szczo jak z aktiw pokazuje sia p. starosta w relacji do wysokoho Namistnyctwa o wybori w Rohatyni stanuw na stanowyszczy ne ciłkom korektnom i zbuwajuczy zakydy, kotori wskripyły pokłykanie sia na świdków, tym nijako w nas wzbudyw podozrinie, szczo win znaw na pered szczo wypadaje unykaty wsioho toho, czymby mih ważność wyboriw pidorwaty, kandydata czerez polskyj komitet centralnyj podderżowanoho.

I tak w protesti czytaju Iwan Bura z Zołczewa, Wasyl Poduczak i Seńko Poduczak ne hołosowały łyczno i ne mohły hołosowaty dla toho bo o Iwani Burci z Zołczewa ziznały świdky, szczo pryznawsia pry nych, szczo w deń wyboriw buw w Bursztyni i z Zołczewa do Rohatyna ne wydalaw sia Wasyl Poduczak. Na to świdky ziznały, szczo ne buw tohdy w Rohatyni i ne hołosowaw bo w toj sam deń jarmark w Bursztyni i win tam z wołamy buw. Szczo do Semka Poduczak, to toj ne buw w Rohatyni dla toho, bo buło wesile w rodyni w Sarnkach i win tam buw czerez kilka dnej, a wybory buły własne w deń wesila. Wysoke Namistnyczestwo dostawszy toj protest, zawozwało p. starostu, szczoby doślidyw prawdy i dojszow faktiw w protesti nawedenych.

I posłuchajte panowe, jak p. starosta wywiazuje sia z obowiazku i otwiczaje naczalnoj własty. Pozwolu sobi dosłowno toje odczytaty (czyta): Iwan Burka twierdzi że sam głosował i jest gotów stwierdzić zeznanie wiarygodnymi świadkami jakiemi są współwyborcy z Zołczowa. I jabym uwiryw w ti słowa Jana Burky, słyby buw starosta tych świdków peresłuchaw (czyta): Wasyl Paduczak zeznaje, że z ojcem razem był w Rohatynie a później oddawszy razem z ojcem głos, poszedł sam na targ do Busztyna.

Może buty szczo i to prawda, no dla czoho p. starosta po krajnoj miri otcia ne peresłuchaw i ne stwerdyw neprawdy zdiłanych zakydiw i prynajmij poświdczeniem otcia ne stwerdyw szczo syn buw w Rohatyni i szczo tam oddaw hołos (czyta): Seńko Paduczak zeznaje, że był przed wyborem w dniu wyboru i po wyborach na weselu w Sarnkach górnych, ale głosował osobiście bo wesele trwało od 23. do 30. Maja ale on w dzień wyboru pojechał do Rohatyna. Poświadczyć może żona jego zięć i wyborcy, z któremi się zetknął (wesołość).

No panowe darmo ja szukaw w toj relacyi stwerdżenia czerez świdka toho faktu. P. starosta ne uważaw za potrebne zawozwaty chotiaj ziatia i peresłuchaty jako świdka, abo po krajnoj miri żinku. Relacyu p. starosta kinczyt słowamy, kotri dla charakterystyki tu dosłowno nawedu (czyta): Uchwyciłem rdzeń tej sprawy t. j. że osobiście głosowali nie uważałem za potrzebne przesłuchiwać świadków, zwłaszcza że nie podano w proteście kto za nich głosował tudzież protestantów, którzy nie mogliby dać żadnych przeciwdowodów z własnych spostrzeżeń". (Głosy: Sławno!).

Pryznaju sia, szczo p. starosti należyt sia pochwała i uznanie od tych, kotorym na osobi kandydata załeżało, no bezstoronno czytajuczyj pryznast', szczo dywno dla czoho Namistnyctwo distawszy taku relacyju netocznu ne zwernuło ii p. starosti z dohanoju.

Panowe! jabym ne chotiw szczoby u nas utwerdyło sia pereświdczenie z postupku nekorektnoho i toho p. starosty pry wyborach, szczo sprawedływo napysaw inspirowanyj „Czas" krakowskyj, szczo hołowna zasłuha pry zdobuwaniu „zaufania" u chłopiw dla szlachty należyt sia wysoko postawłenoj osobi c. k. uriadu administracyjnoho w kraju.

Panowe! Pamiatajte! W zdorowom organiźmi konstytucyjnom sut' dwi storony, odna riad, druha narid. Odna storona daje, druha bere. Ałe tolko to ide w pożytok, szczo je wyborowe a ne darowane. Firma „kandydatur rządowych" dodawała Panom w toj borbi o „zaufanie" uroku i buła pidporoju chytkoho waszoho stanowyszcza, no to pokost, pid kotorom y w zdorowom tili powstaje zarid hnili. Ne łud'te sia, Panowe, wy nyczoho ne majete bilsze krom odrobyny prywilegij kastowych y krom odrobyny ustupstw na korist spraw waszych nacyonalnych, ustupstw danych bilsze na to, szczoby pidsiczowaty wzmahania polonizatorskie, i tym rozbudyty y pidtrymaty nezhodu w kraju, aby tym ułekszyty sobi piśla prawyła: „divide et impera" — diło z wamy y z namy. — Na takim samym stanowyszczu wzhladom toho wybiru w Rohatyni, jak p. starosta, stanuw także poczetnyj referent Wydiłu krajewoho. — Bo jak czułyśmy, Wydił krajewyj wnosyt na uznanie za ważnyj wyboru p. Onyszkiewicza z Rohatyna. Panowe, pozwolu sobi na pidstawi dat sumlinno wytiahnenych z aktiw objektywno predstawyty wam prawdywyj stan riczy y pozwolu sobi piddawszy pid wasz własnyj osud tyi fakta, wytiahnuty z nych uzasadnenie wnesenia, kotore w kiñci ośmilu sia postawyty.

Pid pozycyu 198 hołosował Iwan Mahnet na Onyszkiewicza. Toj Iwan Mahnet, tabularnyj wspiłwłastitieł wykazał sia pełnomocziem wid wspiłposidatelia. Możnaby odnakoż tomu pełnomocziu zakinuty toje, szczo ne ma na tom pełnomocziu pidpysu, szczo Iwan Mahnet pryjmaje pełnomoczie.

Pry pozycyi 196 tak samo Mychał Kubarycz hołosował w ymeni Hrynia na Onyszkiewicza y tak samo jak pid pozycyu 201 pry pełnomocziu Wasyla od Anastazyi y Stefana Mahnet ne ma pidpysu akceptantanta.

Ja, Panowy, na tych 3 pozycyach ne operaju wahy moych zakidyw. — Prychodyt persza pozycya ważna dla mene, 193.

Tam hołosował na Onyszkiewicza Jakim Burka. W karti legitymacyjnoj y w spysi tabularnych właśtiteliw z toho seła jest trech wspiłwłastiteliw: Jakim Burka, Stefan Makohoń y Kaśka Burka. W myśl ustawy należałoby, aby Jakim Burka, kotoryj hołosował w ymeni tamtych, mał od nych pełnomoczie. Tymczasom na tym pełnomocziu jest pidpisanyj tolko Stefan Makohoń. Otoż toj hołos jest newažny. Należało na każdyj sposib to pidnesty wsprawozdaniu p. referenta y mih p. referent skazaty, szczo zdaje sie jemu, szczo Kaśka Burek musit buty żinka Jakima. Ne maju dowodu na toje, szczo to jest żinka — może to jest mama lub bratowa. Ne mihbym o tiji riczy referentowy widpowisty ynaksze jak tak, szczo zażadajmo metryki. Tak samo jak mohu pokłykujuczy sia na sprawozdanie p. referenta skazaty dajte metryku pry pozycyi, hde uneważneno oden hołos danyj na osobu Ałeksandra Ohonowskoho z toho tytułu, szczo hołosujuczyj maw buty małolitnym. Ja ne nachodzu nyhde w aktach wzminky, szczo win je małolitny, i dohaduju sia, szczo dla toho, zrobłeno jeho małolitnym, dla toho uneważneno jeho hołos, szczo ne hołosował na Onyszkiewicza. (Sławno). Absolutno newažnyj hołos danyj pid pozycyi 194 i od toj pozycyi zaczynaju czysłyty newažni hołosy. Tam hołosował Nykoła Janczyszyn. No, powidaju, w karti legitymacyjnoj, w wykazi z Namistnyczestwa i w tabuli ne jest' Nykoła Janczyszyn sam właśtytełem, no Hanuśka

Dybyk i Petro Dybyk. Tu wże pewno znaju ne jest' Hanuśka Dybyk żenoju Nykoły Janczyszyn a precin pewne Panowe referent pomynuł i tu pozycju a w aktach jest' szczo i Janczyszyn hołosował na Onyszkiewicza i mał plenipotencji wid Petra Dybyka, ałe ne mał wid Hanuśki Dybyk. W ustawi ne ma szczoby muż mih prawo perenesty na koho innoho. Dopustim szczo Hanuśka buła żenoju Petra Dybyka. Ałe czyż chodyt o toje szczobyśmo na pidstawi domysłiw wiazały tych ludej w uzy familijni. Dopustim, szczo Hanuśka je żenoju Petra Dybyka, to szcze to ne uzasadniaje toho postupowania protywnoho ustawi i Petro Dybyk ne mih dawaty nykomu plenipotencji w imeny żeny. Hołos toj uważaju za neważnyj.

Druhyj absolutno neważnyj hołos jest' pid poz. 191. Tam hołosował Fedko Sowiak i ne mał żadnoj plenipotencyi, mymo toho szczo jest' trech wspiłwłastyteły, Hnat Biłyk i Kseńka Biłyk a szczo diwnijsza to te szczo w aktach protywno jest pełnomoczije kotre wystawył Sowiak Hnatowy Biłykowy, mymo toho toj sam Sowiak łyczno bez pełnomoczia hołosował. To wprowadżaje na domysł, szczo toj Hnat maw pełnomoczie, pry spysaniu kotoroho ne buł i takoho pryniaty ne chotił. Tohdy szczoby toj hołos ne buł utraczenyj na Onyszkiewicza zakłykano Fedka Sowiaka i skazano jemu: „głosuj sam.“ Tak sia dohadaju, bo inaksze ne mohu sobi toho wytołkowaty. Otże ne mihbym poniaty dlaczoho Onyszkiewicz jak u neho buło pełnomoczie wystawłene dla Hnata Biłyka ne wział toho Hnata z soboju do Burstyna i misto Hnata hołosował Sowiak. Dla mene dosyt'! absolutno neważnym hołos toj tym jest' szczo Fedko Sowiak hołosował bez pełnomoczia.

Tretym bezpereczno neważnym hołosom jest hołos pid poz. 189 Dmytra Lalki. Toj ne znachodyt sia ani w spysi uprawnenych do hołosowania, ani w łysti wyborciw i ne prawelno buł wybranyj jako wyborcia. To jest' tretyj neważnyj hołos.

Pod poz. 62 dał hołos ks. Gąsiorowskij no on zistał nełehalno wybrany wyborcieju w Kąkolnykach, bo widtrutywszy ze spysu opodatkowanych 62, neopodatkowanoho ksiendza i uczytela i szcze żeńszczyny jest faktyczno 54. (Jest to rachunok samoho referenta), a zatim powynno buty uprawnenych do hołosu 36, a faktyczno prypuszczeno 33, znaczyt 3 neprawno wykluczeno od prawa hołosowania. Z tych jawyło sia faktyczno 23, a meży nymy hołosowaw newpysanyj w listu ksiondz Szachowskij, (kotoryj jak ja hadaju piznijsze pryjszow na wikarju i ne buł wpysanyj w spisi), ktotoryj ne powynen buw hołosowaty, odnakże hołosował, i ksiondz Gąsiorowskij bilszoštiu odnoho hołosu perejszoł pry tim wybori. Potreba takoż uwzhlanyty hołosy pod poz. 21, 23 i 39 dla toho, bo żeny wpysany w łysti, a hołosowały za nych muży. Panowe, ja toho hołosu ne uznaju ważnym. Operaju moji wywody na nezbytych osnowach, i mihbym i jenszych bilsże hołosyw w razi konecznoi potreby skonfiskowaty.

JE. p. Grocholski. Proszę tytko konfiskować.

P. ks. Sieczyński. Ałe maju podostatkom absolutno neważnych. I tak hołos 5. neważnyj pod poz. 64. Hołosował Wasyl Skorohoda z Koniuszok. No toj hołos buł neprawelnyj, bo na 130 opodatkowanych prypadaje 86 uprawnenych, a Wasyl Skorohoda jest 87, piśla terminu referenta znachodyt sia w 3. czasty opodatkowunych, otże hołos toj jest neważnyj. 6. hołos neważnyj na Onyszkiewicza, jest pod poz. 170. Hołos Leiby Schwarza, kotoryj zistał neprawno wybranyj wyborcyju, bo Leib Schwarz ani w łyśti uprawnenych, ani opodatkowanych ne prychodyt. Majete wże 6 hołosiw neważnych. 7. hołos bezpereczno neważnyj jest pod poz. 81. Hołosował Tomasz Kochman, kotoryj takie ne prychodyt ani w spysi opodatkowanych. 8. hołos neważnyj na Onyszkiewycza daw Nykoła Petryszyn. I toho hołosu pan referent ne zaznaczył jak należyt. Meni sia zdaje, szczo powynen buł pidnesty tuju pozyciu dla toho, bo to jest imia, kotore fihuruje jako perwe w protesti i szcza do toho nazwyska wiaże sia pohołoska w kraju, szczo w Burstyni hołosowały nebiszczyki. Skazano o tim i w protesti, starosta w swojeji relacji wspominaje, a referent namyknuw referujuczy protest o tim łysze tychońko, szczo hołosował Nykoła Petryszyn, kotoryj pomer, świdczyt sama relacja starosty, kotora nawodyt, szczo tojże w 1877 roci w Ćwitniu umer. Za neho postawłeno takoho, kotoryj hołosował, a imenno hołosował syn jeho, jako własnowilnyj naślidnyk majetku, ne pereprowadył odnakoż zminy w tabuli, po witcy. Toj syn powynen buł dopuszczenyj buty do hołosowania. Mymo toho szczo Nykoła Petryszyn ne żył, zistał dopuszczenyj syn jeho, o koterym znano predci, szczo ne nazywaje sia Nykoła.

Czyż ne uzasadnene podijźrinie, szczo i tamti wsi, o kotorych zhaduje protest, buły w deń wyboru w Rohatyni i jesły jest' hołos ich zapysanyi to hołosował kto jenszyj za nych. I starostwo stwerdyło w relacyi swojeji, szczo Nykoła Petryszyn ne hołosował sam, bo ne żyje od kilku lit i dodaje to, „że głosował syn, który odziedziczywszy po ojcu, nie przeprowadził zmiany w tabuli krajowej". Oto pry tim fakti powynno sia buło nasunyty podijźrinie, i starostwu, i referentowy Wydiłu, czy ne ma szczo prawdy w protesti, szczo i tych troch w protesti nazwanych ne hołosowały łyczno. Meni zdaje sia, szczo do uzasadnenia referatu ciłkom ne potreba i ne maje wpływu, czy protestujuczych jest 3 czy 1, chyba, że to 3 świaszczennyky, ałe to 3 kotory składały komisyju. Tak oto 8 hołosiw na czesłyłjem, pomynuwszy kilka takich, kotory mawbym prawo konfiskowaty.

P. hr. Golejewski. Prosimy o wyliczenie wszystkich!

P. ks. Sieczyński. Ałe łyszu ich. Wiśm tych hołosiw ciłkom neważnych maje Onyszkiewicz. 2 hołosy neważni buły dani Ohonowskomu. Szanownyj referent dodaw szcze 1 hołos, hde powidaje, szczo hołosował małolitnyj. Ja perekładałjem relacyju, ne najszowiem o tim zhadky a może po mojem perehladneniu nadijszła metryka togo małolitnoho, i widkie to wpało referentowy zapytaty sia, czy win jest małolitnyj? Czomu ne pytał sia pry tych hołosach, kotoryi wpały na Onyszkiewicza. Ałe prypustim i toj 3. neważnyj hołos dla Ohonowskoho a 8 neważnych hołosiw dla Onyszkiewicza stanowyt 11 hołosiw neważnych. Hołosowało 188 jak referent skazaw, od toho 11 hołosiw neważnych 177. Absolutna bilszość' 89. — Dr. Ohonowski otrymał 93, odtrutywszy od toho 3 hołosy neważne zistane 90 hołosiw ważnych, otże maje 1 hołos ne osporymyj po nad absolutnu bilszość'. Onyszkiewycz maw piśla wykazu 95 hołosiw, a odtrutywszy wid toho 8. neważnych nerachujuczy i jenszyji, kotory bym zapereczył, łyszyt sia 87. znaczyt, brakuje Onyszkiewyczowy do absolutnoj bilszosty 2 hołosy. I na tych wywodach wytiachnenych z aktiw, ośmileju sia pokłykujuczy sia na precedens żytia naszoho parlamentarnoho, szczo tam w roci kotorymś uneważneno wybir Lisiennyckoho i Sojm nadał mandat Jędrzejowyczowy i operajuczy toje moje wnesenie na danych nezbytych stawlaju naśtupujuszcze wnesenie (czyta): „Wysoka Pałata uchwałyt, szczo z kuryi selskoj, wyborczoho okruha Rohatyn wybranyj posłom p. Onyszkiewycz nełehalno wybranyi, bo ne maw absolutnej bilszosty hołosów, i szczo na misce p. Onyszkiewycza dopuskajet sia do Sojmu p. Dra Aleksandra Ohonowskoho, wyhranoho posłom z okruha Rohatyn obsolutneju bilszosteju hołosiw".

JW. Marszałek. Proszę dać wniosek na piśmie (ks. Sieczyński podaje), Pan sekretarz zechce wniosek odczytać.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta);

„Wysoka Pałata uchwałyt, szczo z kuryi selskoj wyborczoho okruha Rohatyn wybranyi posłom p. Onyszkiewycz nełehalno wybranyj, bo ne maw absolutnej bilszosty hołosiw, i szczo na misce p. Onyszkiewicza dopuskajet sia do Sojmu p. Dra Aleksandra Ohonowskoho, wybranoho posłom z okruha Rohatyn absolutnoju bilszostoju hołosiw".

JW. Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Zapisany do głosu p. Zawadzki ma głos.

P. Zawadzki: Nie będę szedł za wywodami politycznemi poprzedniego mowcy, bo ani czas ani sposobność ku temu. Ograniczę się tylko nu wykazaniu legalności wyboru p. Mieczysława Onyszkiewicza jako posła z kuryi gminwiejskich z okręgu wyborczego Rohatyn-Bursztyn. Otóż ksiądz Sieczyński odlicza w całości 11 głosów a przedewszystkiem 3 głosy oddane przez wyborców z Zołczowa, którzy rzekomo w dniu wyborów nie byli w Rohatynie, a mianowicie Iwana Burki, Wasyla Paduczaka i Semka Paduczaka. Otż i ja przeglądałem akta przeprowadzonego na skutek wniesionego protestu dochodzenia i wynik tegoż Panom przedstawię. Przedewszystkiem pytany wójt Hryń Paduczak oświadczył, że ponieważ w sali wyborczej było bardzo wiele ludzi, a mianowicie przeszło 30 wyborców z samego Zołczowa, więc jemu trudno poświadczyć, czy właśnie ci trzej: Iwan Burka, Wasyl Paduczak i Semko Paduczak tamże się znajdywali; jednakże zeznał, że na kilka dni przed wyborami wszyscy wyborcy wiryliści z Zołczowa których było 30 a między nimi także Iwan Burka, Wasyl Paduczak i Semko Paduczak, postanowili jednomyślnie głosować na p. Mieczysława Onyszkiewicza. Co się zas tyczy zeznań pojedynczych z wymienionych trzech wyborców, to Iwan Burka podaje, że przyznał przed dja-

kiem, że w dniu wyborów nie był w Rohatynie, Ale jak to było? Trzeciego dnia po wyborze przyjść miał djak do niego i oświadczyć, że przyjechał do Zołczowa ks. dziekan Makohowski, aby pociągnać do odpowiedzialności tych wyborców, którzy na p. profesora Dra Aleksandra Ogonowskiego nie głosowali. On się przestraszył i postanowił użyć wybiegu: „Ja sam osobiście nie głosowałem“ — „nie obawiałem się odpowiedzialności za to kłamstwo, gdyż ksiądz dziekan nie zna w sprawach wyborczych władzy urzędowej; jednak obecnie pytany przez właściwą władzę odpowiadam — żem głosował osobiście i powołuję się na świadków współwyborców z Zołczowa. Wasyl Paduczak zeznał, że w dniu wyborów udał się z ojcem do Rohatyna; po głosowaniu wyprawił go ojciec do Bursztyna na targ celem sprzedania wołów, które już z Zołczowa zdaje mi się, przez parobka Andrucha Muzykę do Bursztyna wysłał był. On się potem udał do Bursztyna, który jest o 2¼ mili odległy od Rohatyna. — Trzeci Semko Paduczak — ten miał być w Sarnkach gónych na weselu, zeznaje, że w środę (w następny wtorek były wybory) wyjechał był do Sarnek na wesele swej córki. W niedzielę był ślub córki w Podwysokiem, we wtorek udał zię z Sarnek do Rohatyna na wybór i z tamtąd wrócił do Sarnek na wesele, które trwało od 23. do 30. Maja r. b. Panowie! to jest wynik przeprowadzonego dochodzenia — pytam się, jakie powody słuszne, zasługujące na uwzględnienie przytoczył ks. Sieczyński za tem, aby zeznaniom tych wyborców nie dać wiary, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy zeznanie wójta z Zołczowa, który podał, że wszystkich 30 wirylistów postanowiło jednomyślnie głosować na pana Mieczysława Onyszkiewicza? Sprawozdanie Wydziału krajowego odlicza już 5 głosy, o których ks. Sieczyński dalej wspomina, t. j. głos Mikołaja Petryczyna, który nie będąc jeszcze zaintabulowanym właścicielem, głosował za zmarłego ojca, dalej odlicza głosy Leiby Schwarza, Fedka Sowiaka, z powodu wadliwej plenipotencyi, Dmytra Lalki i Tomasza Kochmana.

Zostają w końcu do omówienia jeszcze 3 głosy, które ks. Sieczyński jeszcze odlicza, a to głosy dane panu Mieczysławowi Onyszkiewiczowi pod pozycyami 193 i 194 wykazu głosowania. Pod temi pozycyami głosowali współwłaściciele posiadłości tabularnej, a wedle twierdzenia ks. Sieczyńskiego ci z nich co głosowali nie mieli pełnomocnictwa od reszty. W pierwszym wypadku ma brakować pełnomocnictwo Kaśki Burkowej, w drugim wypadku pełnomocnictwo Hanuśki Dybykowej. Otóż Panowie, komisya wyborcza przyjęła przedłożone jej pełnomocnictwa, komisya, w której skład wchodzili właśnie ci duchowni, którzy protest wnieśli w którym o podniesionej teraz wadliwości pełnomocnictw nawet nie wspominają. Przecież gdyby byli mieli jakiekolwiek wątpliwości pod względem legalności pełnomocnictw, byliby kazali takowe w protokole z czynności wyborczej spisanym stwierdzić. Na pełnomocnictwie do pozycyi 194, wykazu głosowania przedłożonem, mocą którego głosował Mikołaj Janczyszyn w zastępstwie Piotra i Hanuśki Dybyków, podpisany jest tylko Piotr Dybyk.

Wedle ustawy z 20. września 1866, Nr. 23. Dz. u. k., za żonę wykonuje prawo wyboru posłów na Sejm mąż, a mąż może to prawo przenieść na kogo innego. W obec tych okoliczności, w obec postąpienia komisyi wyborczej wątpić nie można, że Kaśka Burkowa jest żoną Jakima Burki, a Hanuśka Dybykowa żoną Piotra Dybyka. W pierwszym wypadku głosował więc mąż za żonę, a w drugim wypadku przelał on to prawo na Mikołaja Janczyszyna, na co ustawa zezwala. Co się tyczy dalej trzeciego głosu, który ks. Sieczyński chce mieć odliczony, głosu pod pozycyą 64 wykazu głosowania oddanego przez Wasyla Skorochoda z Koniuszek, który to głos ma być nieważny z tego powodu, że Skorochód w spisie opodatkowanych, wedle twierdzenia ks. Sieczyńskiego obejmującym 130 pozycyi, przychodzi pod 87. pozycyą, a więc znajduje się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych, to muszę zauważyć, że się ks. Sieczyński w tej mierze pomylił, bo zamiast listy opodatkowanych wziął listę wyborców i w tej liście słusznie jest zamieszczony Skorochód w pozycyi 87, a lista opodatkowanych wykazuje do trzystu ludzi. (głosy: brawo! — nie! nie!) Proszę panów protestujących przekonać się. Co mówię przed Wysokim Sejmem mówię po dokładnem zbadaniu i rozważeniu, inaczej mówić nie poważyłbym się. Proszę Panów! wedle tego co powiedziałem zdaje mi się, że rachunek przez pana sprawozdawcę postawiony jest słuszny. Jeszcze jedno, co się tyczy tego, że się odlicza głos Fed'ka Dobrzańskiego jako małoletniego, musimy dać zupełną wiarę panu sprawozdawcy, bo na podstawie jego przedstawienia głosujemy. W obec tego, że jak

nam szanowny pan sprawozdawca przedstawił, wynik badania sprawozdaniem objęty jest taki, że było głosujących 188, z tych odpada 9, zostaje więc głosujących 179, absolutna większość jest 90 głosów. Tyle właśnie głosów otrzymał p. Mieczysław Onyszkiewicz, a zatem będę głosował za wnioskiem Wydziału krajowego, za uznaniem ważności wyboru p. Mieczysława Onyszkiewicza jako posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rohatyn-Bursztyn.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Zastanawlajuczy sia nad toju sprawoju kotoroj my świdkamy, nasuwaje sia wopros, hde my zajdem jesły tak dalsze pide? Tut nedawno kniaź Roman Czartoryskij zawyduwaw nam naszoho idylicznoho szczastia! Skazaw, szczo Polaki w Poznańskom tiszyłyby sia tim, szczo my tut posidajem. Czy to prawda — czy to tylko terpka ironia — samyi Panowe osudyte. W Prusach może buty, pryznaju, Słowianam-Polakam złe sia dije. Ałe Prusy sut' Nimci; w Prusach jest' idea derżawna; w Prusach sut' prawa, chotiaj może tiażkiji i prykrji dla Polakiw, ałe prawa sia wykonujut. U nas ricz maje sia ciłkom inaksze. Polaki, szczo do nas ne mohut operaty sia na jakijś połytyci czy tam idei derżawnoj. My ne zistały pidbyti; my tu stoimo na riwni; dla nas ustawy derżawni pryznały w zasadi riwnouprawnenje. W Prusach dla Polakiw prawa toho nema, w Prusach Nimci a tut Polaki...

JW. Marszałek (przerywa). Już raz przy sprawdzaniu wyborów dopuściłem ogólną taką dyskusyę, bo chciałem, aby nie przerywać mowcy, który chciał mówić i drugi raz takiej jeneralnej dyskusyi o takich stosunkach dopuścić nie mogę, i dlatego będę prosił, aby się mowca trzymał przedmiotu t. j. aby mówił co do ważności lub nieważności wyboru, o którym toczy się rozprawa, (brawo).

P. Antoniewicz. Ja dumaju, szczo jesły jakieś prawo prysłuhuje druhomu, to i meni to samo prawo służyt. W proczym ..

JW. Marszałek (przerywa). Za pozwoleniem. Pozwoliłem na to wtedy p. profesorowi Romańczukowi, i wtedy musiał książę Roman Czartoryski w tym guście odpowiedzieć, ale dziś na te tony dyskusye nie pozwolę sprowadzić, (brawo).

P. Antoniewicz. Stysło stoju pry sprawi wyboru. Zdawałoby sia szczo tak ne jest', szczo nykto u nas ne operaje sia na idei derżawnoj wzhladom nas, a własne jak was perekonaju de facto chotiaj ne de jure tak istynno jest! Wże p. Sieczyńskij pidnisł słowa, kotoryi podała najstarsza i najpoważnijsza hazeta polska w kraju, hazeta, kotoru my zwyczajno uważajem za piłoficjalnu. Taja hazeta wykazała słowa, szczo duże wysokij urjadnyk w uznanju zasłuhy, szczo pryczynyw sia hołowno do perewedenja wyboriw dla kraju korystnych, zasłużyw na wysokij awans. To ricz zminjaje Panowe. Agitowaty wolno każdomu, ałe hazeta piłoficjalna otwerto pidnesła, szczo urjadnyk kierował wyboramy i za perewedenje distaw połnoje uznanje yz storony prawytelstwa. To ne jest na mistcy!

Hazeta powynna buła zamowczaty. Wyskazała to pered tyżdniem, a szcze do nyni ne widkłykała, a protoje musymo pryniaty to za prawdu i tohda ricz maje sia tak de facto, szczo nas traktujut w kraju na pidstawi idei derżawnoj. Ne dywmyż sia teper duże tomu, bo fakta to samo sprawdżajut. Komitet centralnyj polskij stawlaw kandydatiw; tylko tych kandydatiw komiteta poperały najsilnijsze starosty i dopuskały sia nadużytja własty. Ałe starosta spokojnij! Jemu i wołos yz hołowy ne spade, bo diław w myśl preporuczenja wyższoho, i misto kary i wyhoworu zasłużenoho oderżat' pochwału i uznanje! Tak, jest to smutnoje położenje, w kotrom my — ne znaju dlaczoho — nyni nachodym sia, a kotore ja i moi pryjateli politycznyi nykoły ne uznawały i ne pryznajem za prawne. My uznajem ustawy derżawnyi, na pidstawi kotorych należyt sia nam riwnouprawnenje, ałe ne uznajem, aby naszyi susidy uważały sebe za upełnomocznenych traktowaty nas na pidstawi jakijś idei derżawnoj. Tak uże pry sprawdżanju pewnoho wyboru czułyśmo uwahu, kotoru hadaju, szczo nychto bilsze ne pidnese, bo uwaha duże neotwitna. Skazano pry pewnim wybori: „tam nie udało się przeprowadzić wybór dla nas korzystny; jeżeli byłby tam inny Starosta to wybrany poseł nie zasiadał by między nami“. Tu jak szyło z miszka wylizło, szczo Starosta powynen buł centralnomu komitetowy polskomu bezusłowno służyty. Pokazuje to sia i pry ninijszych wyborach. Oden starosta, kotoryj trymaw sia stysło prepysiw prawa i prysiahy, sowistno diłał, własne za toto pryjszow w prykre położenije, bo ne tylko czułjem to

w Stryju, ałe takoż tu, we Lwowi, szczo toj starosta maje buty suspendowanyj, abo pensjonowanyj. Jesły starostu za społnenje sowistne obowiazkiw straszeno suspendujut pytaju sia, hde my zajdem?

Howoreno tu yz trybuny a imenno i w inauguracyjnoj mowi Wysokopocztenyj Marszał skonstatowaw fakt, szczo my stratyły dowirje. Ja toto mohu zauważaty tilko jako licentiam retoricam, kotoraja ne maje dijstwytelnoj i prawdywoj pidstawy, bo toj wybir, kotoryj podnis posoł kołomyjskij, chot' mało kto na neho zważajet, szczo inszoho wykazuje, wykazujet jawno i jasno szczo ne kto innyj tilko my majem dowirje, kotore z każdym dnem pidnosyt sia! Wprawdi może tam w powiti może ne stratył ktoś dowirja, odnak jest to ricz jasna szczo tam tilku można dowirje strutyty, hde sia posidaje.

Jabym tut' pozwoływ sobi nawesty denekotoryi łudszyi fakta, ałe Marszałok ne pozwalaje mowyty. Skażu protoje łysz w soderżanju. Pry wybori w Bohorodczanach zajszow takij fakt, szczo starosta kazaw szist' obywateliw konstytucyjnoj derżawy, kotoryi dołżnost' społniały, jak ostatnich opryszkiw uwiaznyty, yz wiaznyci do wiaznyci tiahaty i taskaty a dlaczoho? bo mały kontragitowaty protiw Starosti!? Proszu Paniw! tak ne może buty dalsze! Jesły derżawa maje idei, to taja idea jest łycho poniata! Derżawa maje prawa i obowiązki, ałe takoż i obywateli derżawnyi majut prawa i obowiazki, kotorych nychto ne maje prawa zapereczyty.

Obowiazkom derżawy jest boronyty iminja i żytia obywateliw. Obywateli znowu majut obowiazok tiahary, kotoryi na nych nakładajut, spokijno ponosyty, a tu szczoż sia dije? Dije sia szczo własne orhan, kotoryj maje obstawaty i boronyty tych idei, iminja i żytja obywateliw, toj orhan prawytelstwennyj dopuskaje sia moralnoho ubijstwa na wolnom obywatelu, w wolnoj derżawi. (Głos: Czy to tak można mówić?). Starosta, kotoryj zasidaje na kurulskom kreśli Sojmu krajewoho powynen zasidaty na ławi obwynenych; a tyi kotorych tak skrywdyw powynni jeho sudyty!

Głosy. Oho! a to co?

JW. Marszałek. Proszę pana posła! Tak żadnego posła obrażać nie pozwolę, dlatego wzywam go do porządku.

P. Antoniewicz. Prystupaju teper do peredmetu, a imenno do wyboriw, kotoryi teper własne sut' traktowanyi.

Howoreno nam, szczo sprawozdanje Wydiła krajewoho układaw szanownyj referent Wydiła krajewoho. Bułoby to tiażko, bo treba maty bilsze sył, aby tomu wsemu odpowisty. Zdaje sia, szczo to sprawozdanje robyw urjadnyk Wydiła krajewoho. Czyż ne można prypustyty łehko, szczo takij urjadnyk pomyłył sia i własno dla toho na perwszym uże zasidaniu postawyw ja wnesenie, aby osobnoj komisyi widdaty sprawdżanje wyboriw, aby

P. Leniński. Proszu o hołos.

buło można w to whlanuty. Odnakoż ne stało sia tak i tolko sprawozdanje Wydiła krajewoho jeśt pidstawoju naszoho hołosowanja. Ałe i to sprawozdanje, kotore my nyni własne czuły, kotore takoż znajszło boronyteli, ciłkom nas zaspokoity ne może. Ks. Sieczyńskij wykazał dostatoczno nelehalnist takoho czysła hołosiw, szczo nam ono ne tilko wystarczyt ałe nawet bilsze majem jak potrebujem, aby wybir p. Onyszkiewicza uneważnyty. Win sam perekonaw sia i aby ne pomyłyły sia protyw innych posłiw whlanuty w akta i Panowe prypustyte, szczo tyi posły, kotoryi whlanuła chotiaj po krajnoj miri rownu budut mały wiru u Sojmu jak mołodyj urjadnyk Wydiła krajewoho. Szczo do dowodiw, kotoryi buły nawedenyi, to możete perekonaty o tim, szczo akta stwerdżajut. Aby dołho ne nudyty ohranyczu sia na 3 pozycyi a imenno tych 3 wyborciw Iwana Tura, Wasyla Paduczaka i Seńka Paduczaka, o kotorych protest mowyt.

Szczo do perwszoho z nych, to w czasi wyboriw byw w doma, druhyj z nych byw na wesilu a tretyj na jarmarku w Bursztyni. Protest pidpisały try człeny komisyi, kotoryi wydiły kożdoho wyborcia, kotoryj hołosowaw i kto byw. W protesti jeśt wykazano i sut' na toto świdki czysłenni n. p. świaszczennyki, selane, szczo toj byw w Bursztyni i woły kupowaw. Szczo do Wasyla Paduczaka, to pokłykajet sia na wsich hostej wesilnych, szczo ne mihł buty rownoczesno w Rohatyni i tam hde protest jeho położyw. I tu starosta kotryj w swojej sprawi jeśt sudja, ne derżaw sia toho, czoho powynen sia derżaty, tylko postupyw sobi piśla znanoj loiki. Ne pytaw tych, kotoryi buły, ałe łysz tych, kotorych ne buło. Imenno widkłykaw sia na wijta. Wijt ne

mihł buty w odnoj czas w dwoch mistach; ne byw nawet pry hołosowanju, a potomu pryznaw sam, szczo ne znaje bo tam mnoho buło ludej. W proczim takie świdoctwo nyczo ne znaczyt. Wijt jest zawisymyj wid starostwa, zdiłaje to, szczo starosta schocze i potwerdyt, jak starosta schocze.

Szczo do tych druhich swidkiw, to jak to w protesti skazano, majut buty i sut' lude kotri łuczsze znajut od wijta, bo sut' sami wyborci. Wyraźno skazano w sprawozdanju: że sprawdzenie nastąpiło przez c. k. Starostwo przez przesłuchanie tych właśnie wyborców i wójta gminy Żołczow.

Na wijta słowa ne mohu czysłyty mnoho, bo ne byw świdkom, a po druhe jest zawisymyj i tak skaże jak starosta każe. Na wyborciw takoż ne bohato można czysłyty, bo oden wyborcia skazaw, szczo dlatoho howoryw, szczo ne byw w Rohatyni w czasi wyboriw, bo bojaw sia dziekana.

Ałe znajemo, że wyborcia toj mensze sia boit dziekana, jak starosty i wijta, bo wid dziekana w niczim on ne zawisymyj. Wsechda jest to krok duże newłastywyj. U nas w Austriji poślidnij zbrodniar, jesły ho sprawedływist postyhne, maje prawa, kotorych mu nihto ne zapereczuje, żadaty, szczoby świdkiw peresłuchaty, kotri mały promawlaty na jeho koryśt, a u nas szczo dije sia! zanosiat protest człeny komisyi, wyborci widkłykajut sia do wełykoho czysła świdkiw, a starosta żadnoho ne peresłuchuje. Jakij to porjadok! Dla toho jeśm toho mninja, szczoby hołosy tych troch wyborciw buły uznani za ne ważni. Ja pryczysłyłbym ciłkom prawno tiji hołosy p. Ogonowskomu ałe toho ne potreba, bo Ogonowski i tak maje ne o jeden ałe o 4 hołosy bilsze jak absolutna bilszość.

Podilaju otżeż wnesenije p. Sieczyńskoho i w połni do neho sia pryłuczaju.

P. ks. Sawa. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa czyni wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani p. Leniński i ks. Kowalski.

Czy p. Leniński za czy przeciw wnioskowi Wydziału krajowego?

P. Leniński. Protiw.

JW. Marszałek. A p. ks. Kowalski?

P. ks. Kowalski. Za wneseniem.

JW. Marszałek. P. ks. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Ja hołosowałbym, za p. O. Sieczyńskim, w tom pereświdczeniu, szczo fakta nym nawedenyji sut prawdywyi. Ałe o jaskrawoj besidi poślidnoho posła Antoniewycza zminyw ja denekotryi swoji zadywlenia.

Peredbesidnyk p. Antoniewycz naweł fakt, szczo starosta prowadył niby jakujuś agitacju.

Może buty, ricz ne zapereczena, tak sia dije wsiuda, tak sia dije u nas. Ałe besidnyk ciłuju wrażdu zwaływ na Polakiw.

P. Antoniewicz. Hde tam!

Tak! Panowe! ja Rusyn wybranyj Polakamy bażaju dobra ridnoho mohu kraju i ne hołosłowno. Szczoby to można zahlanuty w meje serdce! Podywyt sia w tuju storonu, hde ja ubohim ruskim duszpasterjem. Podywyt sia tam, czy tam ne panuje zhoda i bratniaja jedność?! (brawo — oklaski). Panowe! ne dawajte meni opłeskiw, bo ja ne howoriu dla waszoho upodobania. Meni wsio jedno: czy Polak, czy Rusyn, to mij brat po krowy (brawa). A ja maju to perekonanie, szczo nasz bidnyj chłop ruskij żywet toje same uczutje. Może buty ne wsiuda! Hde Polaki worożo z namy sia obchodiat i ne dywno, szczo sut wyjatki, a może ich jest i mnoho. Ałe chyba ja takij uże neszczastływyj, Panowe, szczo perebuwaju w takich mistciach abo z odnoho do druhoho peresiłajuś, hde zhoda buła, jest i prawdopodobno bude (brawo).

Koły ja tut jichaw, jak chłopy moji sia dowidały, szczo pany meni dały mandat posolskij, to proszu Was! spytajte sia ich!... Czy żywut! Żywut tyi sermiahy i serdaki, pid kotorymy horiacze, poctywe ruskie serdce bje. A skazały ony meni: „Otcze, wy jidete na Sojm i my ne bażajemo nyczoho jenszoho, tylko toho, szczo byste tam tak howoryły, jak nas wże dwajcit lit uczyte. Prawdu howorit, wse prawdu świtujuu, na ohladajuczy sia na nikoho.“ Koły meni ruskiji chłopy tak kazały, pozwolte Panowe (mowca zwraca się do posłów ruskich), szczo ja takoż tak zadywlaju sia na nikotoryi, żywo nas obchodiaczyi hadki, a imenno tyi, kotoryi nas najbłyższe obchodiat.

To może ne należyt do riczy, ałe ja tu maju tysiacz ruskich dusz za soboju w Spa-

sowi i Perwiatyczach, kotoryi (głosy z grona posłów ruskich: Do riczy!) sia so mnoju sohłaszajut.

Pozwolte, hym kilka szcze śliw skazaw. Kto stawył jasnyj program myłosty i zhody, ne potrebuje dowhych śliw (liczne brawa). Rusyn! Wy jeho ne sotworyły, ani Polaki, ani Nimci, Stadiony, ani nijakiji wełykany toho świta. Jeho Boh sotworył! Rusyn buw, jest i bude prawyj, szczeryj brat zariwno Lacha, jak Czecha, jak każdoho Słowianyna (brawa). I w tom strimłenju, chotiaj to ne należyt do riczy, ja skazałjem, a teper do wyboriw jasno moju hadku — ja objawliaju sia! Ja znaju starostu — i to jest fakt — do kotoroho pryjszoł wyborca-chłop, kotoryj ne znał jak hołosowaty, tak jak ja pryjszowszyj perszyj raz do Sojmu, ne znałjem jak sia obernuty. Otże toj chłop ne znaw jak, taj na koho hołosowaty, zakrutyło sia bidakowy w hołowi. Na toje odzywaje sia starosta: Ja tobi każu, na koho ty choczesz hołos daty, na toho i toho y nawet imia i nazwyszcze, chotiaj to buw kandydat ruskoho komitetu. Toj fakt znaju, a jak okaże sia potreba, to skażu hde to buło (brawa i oklaski).

JW. Marszałek. P. Leniński ma głos.

P. Leniński. P. Referent Wydiłu krajewoho skazaw szczo protest pidpysało „trech popiw“. Toje mene urazyło. Szczoż to pip? Tak samo obywatel kraju, jak kożdyj jenszyj. Meni sia zdaje, szczo pidpys jeho takij dobryj, jak kożdoho Mordka, a my małyśmo tu protesty czerez Mordkiw pidpysywany, kotry wahu u nas mały; a tymczasom pidnosyt referent Wydiłu krajewoho, szczo tolko 3. popiw pidpysało. Ja protestuju protiw tomu wyrażeniu p. referenta i daju wyraz oburenia protyw takomu postupowaniu. Na popiw tak samo sonce śwityt, i tak samo doszcz padaje jak na jenszych. Tim lipsze meni obstaty za nymy, bo ja ne popiwska ałe chłopska dytyna.

Czerez toje chotiw p. referent tomu protestowy widibraty wahu, odnakowoż ne osłabył win mymo to seho protestu. Starosta pereshuchał koho? Toho szczo zawynył. Hromada wybrała czołowika, szczoby win hołosował na posła osobysto, szczoby wypołnył obywatelskij obowiazok. A czołowik toj ide na wesile, daje druhomu legitymaciju swoju i czerez te oszukuje hromadu. Rozumije sia, szczo takoho postupowania czestnym nazwaty ne można. Jest'to postupok nedobryj, ity na jarmarok prodawaty woły, misto hołosowaty na posła. Aho znow na wesile pity i ne buty wyrazom hromady. Ztoho wypływaje, szczo czołowik toj pereshuchanyj czerez starostu, ne może pryznaty sia do złoho diła. Hodi sia jemu pryznawaty, szczo win tak postupył, bo se hańba na kożdyj sposib. Dlatoho ja jeho za wynnoho uznaju, i zezńania jeho wartosty żadnoj ne majut. Piśla rachunku samoho p. referenta, jest' bilszist' tolko o oden hołos. Ja panom ne zazdroszczu takoi bilszosty i ne chotiłbym odnym hołosom, pry takim składi riczy wybranym buty. Meni sia wydawało, szczo posłom buty, to duże ważna sprawa, a tu na takich stabych pidstawach zasadżaje sia posolstwo.

Otże oświdczaju, szczo dochodżenie Starostwa uznaju za ciłkom nejasne i netoczne i takie, na kotre spustyty sia ne można, a kotre sprawy toi ne wyjasnyło. Jak wże pidnis posoł z Tarnowa, mał oden z hołosujuczych prywatno sia wyhoworyty, szczo buł tohdy w Bursztyni, toż i ja do ziznań tych ludej, kotri na wesilu i na jarmarku buły, żadnoi wahy neprywiazuju, a jesły wże ne można udiłyty mandatu p. Ogonowskomu, to trebaby sprawu totu wyjasnyty. Kazaw o. Kowalskij bohato riczej, a ja z toho ne mudryj; ja takoż należu do tych tak zwanych uhodiwciw i bażaju szczobyśmo jako dity odnoj matery, na tij zemli w zhodi żyły i to ze sercia każu. Szczo jednoho bołyt, to i druhoho bołyt: upadok jednoji klasy sospilnosty naszoj potiahaje upadok druhoji. Upadok jednoj narodnosty, potiahaje za soboju upadok druhoji. O tim panowe bohato możnaby howoryty, ałe szczo z toho szczo do zhody nakłykujemo, koły do nej ne prystupajut, jakby sia należało. Borsze bułbym sia spodiwaw szczo nynisznoho dnia ne doczekaju, jak szczo nyni budemo sprawdżały wybir p. Onyszkiewicza, prysłuchujuczy sia faktam i opowidaniu paniw, kotri sia toju sprawoju zajmały, ne wiryłjem, szczoby to buło wozmożne.

Tymczasem sprawdi tak jest, Panowe, jak baczu, wyczekujete ino na toje, aby riszyty ważnost wyboru i uznaty za posła p. Onyszkiewycza. Ne dywota! Se stara ricz! to samo buło pered 200 litamy i dla toho Chmelnyckyj sto tysiacz kozakiw postawyw, bo ne chotiły waszi batky dopustyty metropołyta kijowskoho do Sojmu warszawskoho (oho! oho!). Choczu skińczyty, jeszcze ne skińczyłjem. Ja szczyrym sercem widdanyj wneskowy Pana Siczyńskoho, aby

toj mandat wruczyty Ołeksandru Ogonowskomu. Aby odnakoż czerez to ne narazyty ciłoi sprawy na upadok, dla toho wnoszu, aby jesły wnesok p. Siczyńskoho ne maje perejty, aby sprawdżenie wyboru z Rohatyna-Bursztyna widroczyty i zarjadyty wyjasnenje toi sprawy, a imenno dokładne sprawdżenie ziznań świdkiw, kotoryi buły w Bursztyni na wesilu, wid toho bo zależyt ciła sprawa. Tut wid odnoho hołosa zależyt perewaha; takie pojasnenie sprawy jest pro te kończe potribne.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie. Tymczasem stawiam wniosek ten do poparcia. Kto go popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Wszyscy mowcy zapisani do głosu już mówili. Ponieważ już wszyscy mowcy zapisani do głosu przemawiali, sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski Po wielu przygotowaniach, jakie przedsięwzięła opozycya przez dwa tygodnie z powodu tego wyboru, myślałem, że moje zadanie — obrona wnisku Wydziału krajowego — będzie bardzo trudne. Ale po wszystkiem tem, co słyszałem, widzę, że stanowisko moje jest łatwe.

Najpierw muszę się zwrócić do księdza Sieczyńskiego, i do tego co on mówił o postępowaniu władzy przy badaniu.

Bardzo dokładnie wyłożył kwestyę tę szanowny kolega poseł Tarnowski i nużyłbym Panów, jeżelibym jeszcze raz to samo powtarzał. Dodam tylko jeden jeszcze argument. Na proteście — a tu przepraszam p. Lenińskiego — jest podpisanych trzech księży ruskich, tych samych, którzy byli członkami komisyi wyborczej. Otóż pytam się, czemu ci Panowie przy głosowaniu nie zrobili zarzutu, że głosowały nie te same osoby, które miały legitymacye . . .

P. Romańczuk (przerywa). Z widki mohły znaty?

Sprawozdawca p. Pietruski. Są to osoby z tej samej okolicy. Otóż . . .

P. Romańczuk. O ni! z dalszoj okołycy.

Sprawozdawca p. Pietruski (do p. Romańczuka). Ależ proszę ze mną nie dyskutować.

JW. Marszałek. Proszę nie przerywać sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Pietruski (mówi dalej). Było bardzo dużo stronników kandydata Ogonowskiego i nie jeden byłby się znalazł, któryby powiedział, to nie jest ten sam, który jest powołany kartą legitymacyjną.

Jeszcze więcej przytoczę. Ci Panowie żadnej wzmianki o tem nie zrobili przy głosowaniu, ale owszem, powiedzieli tak! Przeczytam dosłownie z oryginalnego protokołu: „Gdy mimo wezwania nie jawił się już nikt z wyborców, ogłoszono rezultat z głosowania, mianowicie, że głosujących było 188, absolutna większość 95, p. Mieczysław Onyszkiewicz otrzymał głosów 95, a zatem absolutną większość głosów, i został wywybrany“, — że te wybory są legalne, że zatwierdzili swoim podpisem, — później zaś ci sami członkowie komisyi zanieśli protest.

Ale dziwna rzecz! Mówią ci Panowie, że nie wiedzieli, i nie mogli wiedzieć, czy osoby głosujące na karty legitymacyjne, były te same, którym przysługiwało prawo głosowania. A dla czego ks. Makochoński, jeden z tych trzech, którzy protest podpisali, pytał się chłopa: „dla czego głosowałeś przeciwko Ogonowskiemu, a dałeś głos Onyszkiewiczowi?“ Chłop wyparł się, mówiąc: „ja nie głosowałem“, a wyparł się, bo się bał księdza. Ponieważ jednak w protokole ten wyborca przyznał, że mu ks. Makochoński robił taki wyrzut, więc ks. Makochoński wiedział, że ten wyborca był i na kogo głosował.

Ja nie myślę wchodzić w dłuższe umotywowanie ważności głosów, których Wydział krajowy za ważne przedstawia, tylko muszę się dziwić, że z całą energią występuje ks. Sieczyński przeciwko ważności pięciu głosów, których nie ważność sam Wydział krajowy przyznaje. Szeroko rozwodził się nad nieważnością głosu Sowiaka, nad nieważnością głosu tego, który umarł. Wszak Wydział krajowy nie liczył tych głosów, jako ważnych. Szeroko rozwodził się mowca przeciwko ważności głosu tego, który za ojca głosował, a Wydział krajowy właśnie powiada, że głos jest nieważny. Nie widzę więc żadnej przyczyny, dla której ks. Sieczyński oponował temu, co sam Wydział krajowy przynaje.

Rzucił się ks. Sieczyński na argumenta Wydziału krajowego mianowicie na ten ustęp, gdzie mówi Wydział krajowy, że głos Fedka Dobrzańskiego nie jest ważny, ponieważ jest małoletni i pytał się czy ja pisałem po metrykę i kiedy się to stało i jak robiono. Ja nie pisałem po metrykę dlaczego? gdyż jej nie potrzebowałem

ponieważ mam urzędowy dokument. Wprawdzie ks. Sieczyński mówi, że on akty bardzo dobrze badał. Ha! ja mu tego nie biorę za złe, że on dostatecznie aktów nie zbadał, gdyż nie ma w tem ćwiczenia, przecież do wszystkiego trzeba praktyki i rutyny, ale zapewne tego dokumentu przez Namiestnika podpisanego z 14. Maja dwa tygodnie przed głosowaniem, zapewnie go ks. Sieczyński nie widział, bo jeżeliby go był widział nie zarzucałby tego w swojem przemówieniu i do tego usiłując w żartobliwy sposób argumentem jakobym po metrykę pisał, bo tutaj stoi wyraźnie: „Fed'ko Dobrzański małoletni z Lipnicy górnej.“ To jest odpowiedź dlaczego Fed'ka głos jest nieważny. Dalej zarzuca ks. Sieczyński, że złapał głos w aktach, który Wydział krajowy policzył, a on doskonale trutynując akta, widział że głos ten jest nieważny. Muszę przeprosić ks. Sieczyńskiego i powiedzieć mu, że źle trutynował i nie zna się na aktach. Rzecz ma się tak: Spisuje się wszystkich opodatkowanych, przynależących do jednej gminy. Z tego spisu bierze się $^2/_3$ najwięcej opodatkowanych. Ci są wyborcami, pierwsi są prawyborcami. Tymczasem ks. Sieczyński chwycił za listę, gdzie sami wyborcy stoją, a ponieważ na 130 on jest 87, przeto twierdzi ks. Sieczyński, że on już nie jest w pierwszych $^2/_3$ częściach opodatkowanych. Ale Panowie wiecie była to lista wyborców, bo lista opodatkowanych nie liczy 130, ale 229 opodatkowanych, a na tej liście wyborca ten stoi na 89. miejscu, a zatem w pierwszych $^2/_3$ częściach opodatkowanych.

Tem się samem zbija to, co p. Leniński powiedział, że przecież ci, którzy wglądają w akta tak zasługują na wiarę, jak Wydział krajowy.

Wglądał w akta p. Sieczyński z kolegami, bo akta stały cały tydzień a nawet dłużej do przejrzenia i wiem, że ci panowie całemi godzinami w akta te wglądali i jakiż osiągnęli rezultat? ani Fed'ka Dobrjańskiego nie widzieli ani nie wiedzieli, co lista podatkujących, a co lista wyborców (wesołość).

Otóż co się tyczy ważności głosów innych to p. Zawadzki już bardzo dobrze rzecz tę wyłożył. Wydział krajowy więc może tylko to zreasumować, że głosujących według tego cośmy przytoczyli było 188, 9 głosów było nieważnych, z których 4 padło na Dra Ogonowskiego, a 5 na p. Onyszkiewicza. Pozostaje zatem głosów ważnych 179. Absolutna większość 90.

Poseł Mieczysław Onyszkiewicz otrzymał głosów 90 a p. Ogonowski 89.

Tu muszę nadmienić, że co do głosu Stogryna, który głosował na p. Ogonowskiego, a który to głos jest nieważnym, ks. Sieczyński nawet żadnej nie robił opozycyi a zatem już z tego samego powodu jego rachunek zupełnie jest mylny.

Mam więc zaszczyt prosić w imieniu Wydziału krajowego, ażeby Wysoka Izba raczyła wybór p. Mieczysława Onyszkiewicza uznać za ważny.

JW. Marszałek. Mamy trzy wnioski a mianowicie: wniosek ks. Sieczyńskiego, dalej wniosek p. Lenińskiego i wniosek Wydziału krajowego. Podam na samprzód pod głosowanie wniosek p. Lenińskiego, jako odraczający.

P. Romańczuk. Proszu o hołos, szczo do formalnoho traktowania.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos w sprawie formalnej.

P. Romańczuk. P. Leniński postawył swij wnesok na toj wypadok, jesłyby wnesok p. Sieczyńskoho ne perejszoł, dla toho proszu, szczoby na pered piddaty pid hołosowanie wnesok p. Sieczyńskoho.

JW. Marszałek. Jakkolwiek wniosek odraczający według regulaminu przedewszystkiem przychodzi pod głosowanie, to jednak skoro Szanowny poseł taki wniosek stawia, nic nie mam przeciw temu, i sądzę, że i Wysoka Izba nic przeciw temu nie będzie miała, ażeby porządek wniosków zmienić stosownie do woli wnioskodawcy. Poddaję więc najpierw pod głosowanie wniosek ks. Sieczyńskiego. P. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Siengalewicz (czyta): W. Pałata uchwałyt, szczo z kurji selskoj wyborczoho okruha Rohatyn wybranyj posłom p. Onyszkiewicz nelehalno wybranyj, bo ne maw absolutnoj bilszosty hołosiw, i szczo na mistce p. Onyszkiewicza dopuskajet sia do Sojmu p. Dra Aleksandra Ohonowskoho, wybranoho posłom z okruha Rohatyn absolutnoju bilszosteju hołosiw. (Głosy: po polsku! po polsku!).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek p. Sieczyńskiego upadł.

Wniosek p. Lenińskiego opiewa (czyta): „Sprawozdanie wyboru w okręgu Rohatyn Bursztyn odroczyć, zarządzić dokładne sprawy wyjaśnienie“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Upraszam p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta): Wysoki Sejm raczy wybór p. Mieczysława Onyszkiewicza na posła z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Rohatyn-Bursztyn uznać za ważny.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wybór p. Onyszkiewicza jest więc uznany za ważny.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski prosił o głos.

P. hr. Golejewski. Konstatuję tylko, że wszystkie uchwały w Wysokiej Izbie odbywają się w polskim języku.

JW. Marszałek. Uwaga słuszna, żałuję że poseł nie uczynił tej uwagi przed głosowaniem (wesołość). Porządek dzienny wyczerpany. Przyszłe posiedzenie odbędzie się pojutrze z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

12. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie w Sobotę dnia 6. Października 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem dodatkowego preliminarza do rubryki IX. budżetu funduszu krajowego na rok 1884. — Sprawozdawca poseł Podlewski.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza w sprawie wydania ustawy o policyi ogniowej.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie zaprowadzenia trafik solnych lub rozciągnięcia kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli w inny sposób.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Męcińskiego w przedmiocie ograniczenia liczby jarmarków i targów.

6. Wybór jednego członka do komisyi konkurencyjnej.

7. Sprawdzenie wyborów poselskich. — Sprawozdawca poseł Pietruski.

8. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyi profesora Dr. Mikulicza, o ustanowienie stypendyów dla kandydatów szkoły chirurgiczno-operacyjnej. — Sprawozdawca poseł Majer.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie przeniesienia miejscowości Bienkówka z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Myślenicach do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Makowie i Starostwa Myślenickiego. — Sprawozdawca poseł Żarski.

10. Sprawozdanie o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:

a) Petycya gminy Sapowej i Józefa Ochockiego o wyłączenie gminy Sapowej z okręgu Starostwa Podhajeckiego i wcielenie do Starostwa w Buczaczu. — Sprawozdawca poseł Żarski.
b) Kolbuszowski Wydział Rady powiatowej o zmianę sposobu piętnowania bydła. — Sprawozdawca poseł Korytowski.
c) Ks. Leon Sroczyński, proboszcz w Przewrotnem, o wymierzenie sprawiedliwości z powodu wyrządzonej krzywdy przez służącego. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.
d) Rudolf Pochmarski, nauczyciel szkoły etatowej w Klimkówce, o udzielenie zaliczki. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.
e) Bazyli Stojałowski, nauczyciel młodszy przy szkole etatowej w Drohobyczu, o udzielenie bezprocentowej zaliczki na płacę. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.
f) Michał Rozumiłowski, nauczyciel szkoły ludowej w Wojutyczach, o udzielenie jednorazowej zapomogi. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.
g) Bazyli Szelestak, nauczyciel w Żegestowie, o zaliczkę na płacę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.
h) Aleksander Paklikowski, nauczyciel przy szkole ludowej w Medyce, o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.
i) Bazyli Berezowski, nauczyciel w Uściu biskupiem, o zapomogę ewentualnie o zaliczkę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.
k) Walerya z Krajewskich Polman Daniłowicz, o zarządzenie dochodzenia przeciw nabywcy

majętności „Zarzecze“. — Sprawozdawca poseł Bereźnicki.

l) Gmina Zakopane o utworzenie w tej gminie posterunku żandarmeryjnego. — Sprawozdawca poseł Pławicki,

m) Gmina Mrzygłód o przeniesienie posterunku żandarmeryjnego z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu. — Sprawozdawca poseł Pławicki.

Zawiadamiam Wysoką Izbę, że do laski marszałkowskiej złożono cztery wnioski, które p. Sekretarz odczyta.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek:

Z uwagi iż w skutek ciągle powstających nowych dróg i kolei zelażnych potrzeba szutru się wzmaga;

Z uwagi, iż prawo do poboru szutru z rzek publicznych nie jest należycie uregulowane i że z tego powodu w miarę wzmagającej się potrzeby szutru co raz częściej powtarzają się wątpliwości i nieporozumienia przy wykonywaniu tego prawa.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem starał się o uregulowanie we właściwej drodze prawa do poboru szutru z rzek publicznych i aby w tej mierze na najbliższej sesyi sejmowej sprawę zdał.

Starowiejski,
wnioskodawca.

R. Łubieński, Struszkiewicz, Adam Skrzyński, Płaziński, Zborowski, W. Sapieha, Podlewski, K. Scipio, Słonecki, Żywicki, Kazimierz Badeni, Stanisław Badeni, Adam Jędrzejowicz, Szeptycki.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Zważywszy, że liczba osób pozbawionych wszelkiego mienia a niechcących lub niemogących utrzymać się uczciwą pracą wniosła w sposób obrażający uczucie miłości bliźniego a groźny dla bezpieczeństwa publicznego;

zważywszy, że szupasowanie tych osób na miejsce przynależności, jakoteż leczenie ich z chorób z nędzy powstałych pociąga za sobą ogromne wydatki z funduszów krajowych a nieskończenie większe jeszcze ciężary wkłada na gminy;

zważywszy, że jedynie skutecznym środkiem do zapobieżenia złemu jest, wedle doświadczeń otrzymanych w obcych krajach, umożliwienie uczciwego zarobku chętnym a zniewolenie do takowego niechętnych z pomiędzy rzeczonych osób.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem wypracował i na najbliższej sesji zejmowej przedłożył projekt ustawy dotyczącej zakładów pracy, przy odpowiednim udziale Skarbu państwa w odnośnych kosztach.

Chamiec.
wnioskodawca.

Russocki, Weigel, Madeyski, Męciński, ks. Sawa, Hoppen, Majer, Wł. Struszkiewicz, Abrahamowicz, Małecki, Solecki, Hausner, Isakowicz, J. Czartoryski, Sembratowicz, Jaworski, St. Badeni.

JW. Marszałek. Wniosek jest dostatecznie poparty, postąpię z nim podług regulaminu.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadać

1 O ile założenie gorzelni gospodarskiej czyli na zysk obrachowanej odpowiada interesom gospodarstwa folwarcznego w Dublanach, i może być pokrytem z funduszu dalszej hipotecznej pożyczki zaciągniętej na majątek Dublany amortyzowanej z przychodów.

2. O ile założenie podobnej gorzelni jest pożytecznem dla szkoły wyższej w Dublanach, i istniejącego tamże kursu gorzelnianego jako środek demonstracyjny, przy nauce gorzelnictwa i połączonego z tym przemysłem opasu bydła.

3. Jaką subwencyę byłby gotów udzielić c. k. Rząd i na rozszerzony i na racyonalne podstawy tym sposobem sprowadzony kurs gorzelniany.

Wynik tych badań przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na najbliższej sesyi.

Edward Jędrzejewicz,
wnioskodawca.

Artur Potocki, St. Jedrzejowicz, R. Potocki, Adam Jędrzejowicz, Łukasiewicz, K. Badeni,

Borkowski, Mieroszowski, T. Langie, Starowiejski, Augustynowicz, Zoll, Polanowski, Tyszkowski, Gniewosz, Torosiewicz, Wernicki, Rybicki, Struszkiewicz.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty; postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że postanowienia §. 14. sejmowej ordynacyi wyborczej z r. 1861. i §. 8. ordynacyi wyborczej powiatowej z r. 1866. zastrzegające posiadaczom dóbr tabularnych niżej 100 zł. opodatkowanych głos wirylny w kurji gmin wiejskich, tudzież ustawa o obszarach dworskich z r. 1866. wyłączająca posiadłości dominikalne ze związku gminnego, wydane zostały w czasie gdy podział tabularnych posiadłości był niedozwolony;

zważywszy, że dzielenie dóbr tabularnych ust. kraj. z 1. Listopada 1868. dozwolonem a ustawą państwową z 6. Lutego 1869 ułatwionem zostało;

że skutkiem tego wiele majątków tabularnych uległo zupełnej lub częściowej parcelacyi, a ruch w tym kierunku wzmagać się musi, w miarę jak wartość ziemi wzrastać a dobrobyt ludu wiejskiego podnosić się będzie;

że przez parcelacyę ilość uprawnionych do głosu wirylnego w kuryi gmin wiejskich niepomiernie wzrasta, a liczni posiadacze podzielonych na drobne cząstki gruntów dawniej dominikalnych — nie są w stanie wykonywać obowiązków, wskazanych §. 8. ustawy o obszarach dworskich; —

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożyć na najbliższej sesyi sejmowej projekta do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej; pow. ordynacyi wyborczej i ustawy o obszarach dworskich w tym kierunku, aby małe cząstki posiadłości dawniej dominikalnej, nie opłacające pewnej mimalnej kwoty podatków bezpośrednich, nie nadawały prawa do głosu wirylnego w kuryi gmin wiejskich przy wyborach do Sejmu i do Rady powiatowej i zostały wcielone do związku gminnego.

Lwów 4. Października 1883.

Skałkowski
wnioskodawca.

A. Sapieha, Fruchtmann, S. Badeni, Leon Chrzanowski, Rybicki, Romanowicz, Gniewosz, Tyszkowski, Rey, Starowiejski, Błażowski, Czajkowski, Lasocki, Płaziński, Żarski, Tadeusz Langie.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię więc z nim według regulaminu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 2. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

12. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Przekazanie komisyi budżetowej petycyi o założenie szkoły freblowskiej w Stanisławowie. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem dodatkowego preliminarza do rubryki IX. budżetu funduszu krajowego na r. 1884. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisyi administracyjnej wniosku posła Romanowicza w sprawie wydania ustawy o policyi ogniowej. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Merunowicza w sprawie zaprowadzenia trafik solnych lub rozciągnięcia kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli w inny sposób. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi administracyjnej wniosku posła Męcińskiego w przedmiocie ograniczenia liczby jarmarków i targów. — Wybór jednego członka do komisyi konkurencyjnej. — Sprawdzenie wyboru poselskiego z okręgu gmin wiejskich Lisko-Baligród-Lutowiska. Głosy i wnioski pp. Hausnera i Zawadzkiego. Głosy pp. Bereźnickiego, Grocholskiego, Romańczuka, Golejewskiego, Czajkowskiego Alfonsa i sprawozdawcy Pietruskiego. Cofnięcie wniosku p. Hausnera, uchylenie wniosku p. Zawadzkiego i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. — Porządek dzienny 13. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 10 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Dr. St. hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Jan hr. Stadnicki i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 132.

JW. Marszałek Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokoły z przedostatniego i ostatniego posiedzenia są przyjęte, gdyż przeciwko nim nikt nie wniósł zarzutów.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 6. Października 1883.

392. Leonard Borzęcki emerytowany konduktor dróg kr., przez p. Wł. Sapiehę o podwyższenie przyznanej mu emerytury — do komisyi budżetowej.

393. Karol Rieger, konduktor dróg kr., przez p. Mochnackiego o zaliczkę na płacę — do komisyi budżetowej.

394. Szczepan Mazurkiewicz nauczyciel przez p. Hoppena o zaliczkę — do komisyi petycyjnej.

395. Gmina Izby, przez p. Zborowskiego o zapomogę na restauracyę cerkwi — do komisyi budżetowej.

396. Gmina wyznaniowa karaicka w Haliczu, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego o zapomogę na restauracyę świątyni — do komisyi budżetowej.

397. Gmina Orzechówka, przez p. Bobczyńskiego o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

398. Paklerska Leontyna wdowa po nauczycielu, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

399. Komitet kościelny w Chyrowie, przez posła Bereźnickiego o zapomogę na restauracyę spalonego kościoła — do komisyi budżetowej.

400. Komitet cerkiewny w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza o zapomogę na restauracyę cerkwi — do komisyi budżetowej.

401. Inacy Gruszecki, przez posła Apolinarego Jaworskiego o subwencyę dla syna — do komisyi budżetowej.

402. Stowarzyszenie dyetaryuszów i urzędników galicyjskich, przez p. Smolkę o zapomogę na fundusz pensyjny — do komisyi budżetowej.

403. Feliksa Pazowska, przez p. ks. Sawę o roczny datek do przyznanego już daru z łaski dla jej syna — do komisyi budżetowej.

404. Anna Zielińska wdowa po nauczycielu przez p. Scipiona o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

405. Adam Kuchnikiewicz nauczyciel, przez p. ks. Sawę o zaliczkę — do komisyi petycyjnej.

406. Seweryn Gudzio nauczyciel, przez p. Adama Sapiehę o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

407. Józefa Seuchter, przez p. Zamojskiego o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

408. Feliksa Bilecka, przez p. Smolkę o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

409. Antonina Zahaczewska, przez p. Smolkę o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

410. Jakób Fedyczkowski, przez p. Scipiona o stypendyum w celu kształcenia się w spiewie za granicą — do komisyi budżetowej.

411. Adam Miłaszewski były dyrektor teatru lwowskiego, przez p. Abrahamowicza o wypłacenie reszty subwencyi przeznaczonej dla opery polskiej — do komisyi budżetowej.

412. Komitet wydawnictwa dziełek ludowych przez p. Jankę o subwencyę — do komisyi budżetowej.

413. Marcin Guzkowski, przez p. Smarzewskiego o stypendyum dla syna Konstantego ucznia szkoły sztuk pięknych w Krakowie — do komisyi budżetowej.

414. Medwid Piotr nauczyciel, przez p. Antoniewicza o policzenie mu 4 lat służby do emerytury — do komisyi edukacyjnej.

415. Obszar dworski we Wrzawach, przez posła Męcińskiego w przedmiocie budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie do komisyi drogowej.

416. Gmina Wrzawy, przez p. Męcińskiego, jak wyżej — do komisyi drogowej.

417. Gmina Rohatyn, przez p. Onyszkiewicza, o budowę drogi krajowej z Rohatyna do Chodorowa — do komisyi drogowej.

418. Krajowe Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego, przez p. Gorayskiego, w sprawie przestrzegania przepisów przy wprowadzeniu nafty zagranicznej do Austryi — do komisyi górniczej.

419. Karolina Hajos, przez p. Wernickiego, o nabycie zbiorów mineralnych dla szkół — do komisyi edukacyjnej.

420. Gmina Obertyn, przez p. Sawę, o fundusz na budowę drogi dojazdowej z Obertyna do stacyi kolei żelaznej w Korszowie — do komisyi drogowej.

421. Funkcyonaryusze szpitala krajowego we Lwowie, przez p. Merunowicza, o przyjęcie połowy należytości od dekretów nominacyjnych na fundusz krajowy — do komisyi budżetowej.

422. Rada szkolna miejscowa w Wielopolu skrzyńskiem, przez p. Tyszkiewicza, o organizacyę tamtejszej szkoły — do komisyi edukacyjnej.

423. Gmina Nawsie i tamtejsza Rada szkolna, przez p. Tyszkiewicza, o obsadzenie posady nauczyciela w tej gminie — do komisyi edukacyjnej.

424. Gmina Wiśnicz nowy, przez p. Hoszarda, o podniesienie jej do rzędu miast, nadauie praw miejskich, tudzież o koncesyę na pobór opłat od trunków spirytusowych lub kopytkowego.

Czynię wniosek, aby petycya ta odesłaną została do Wydziału krajowego jako komisyi.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Dr. hr. Stanisław Badeni (czyta dalej).

425. Władysława Gostyńska nauczycielka, przez p. Goldmanna, o subwencyę celem kształcenia się w nauce rysunków — do komisyi budżetowej.

426. Wydział powiatowy w Staremmieście, przez p. Bereźnickiego, o zniesienie hajderów — do komisyi edukacyjnej.

427. Kółko filozoficzne Towarzystwa „Akademickie Bractwo“, przez Członka Sejmu Rittnera, o subwencyę na wydawnictwo ruskich książek — do komisyi budżetowej.

428. Henryk Hupczyc, protokolista oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, przez p. Romanowicza, o zaliczkę w wysokości 3.000 zł. — do komisyi budżetowej.

429. Bursa im. Kraszewskiego w Stanisławowie, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

430. Kazieńko Jan, nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o wliczenie do emerytury 6 lat służby przedetatowej — do komisyi edukacyjnej.

431. Rada szkolna miejscowa w Klimkówce, przez p. Merunowicza, o fundusz na utrzymanie nauczycielki do robót ręcznych — do komisyi budżetowej.

432. Honorata Koczyńska, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

433. Gmina Kijowce, przez p. Wernickiego, o zapomogę i pożyczkę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

P. Dr. Majer. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Dr. Majer. Do komisyi edukacyjnej przydzielono petycyę dyrektorki szkoły Fröblowskiej w Stanisławowie, o subwencyę na dalsze utrzymanie tej szkoły. Komisya edukacyjna nie miała ani dat dostatecznych do ocenienia tej petycyi, ani właściwie sprawa ta nie należy do jej zakresu, a ponieważ idzie tu o pewną kwotę pieniężną, przeto w imieniu komisyi edukacyjnej wnoszę, ażeby petycya ta, przydzieloną była komisyi budżetowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc uważam, że Wysoka Izba zgadza się na to, ażeby petycyę tę odesłać do komisyi budżetowej.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Aleg. 55. Pierwszym punktem porządku dziennego, jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem dodatkowego preliminarza do rubryki IX. budżetu funduszu krajowego na rok 1884. Sprawozdawca poseł Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski (z trybuny). Wnoszę, ażeby sprawozdanie to zostało odesłane do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 56. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (z trybuny). Wysoki Sejm raczy sprawozdanie to odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 57. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Romanowicza w sprawie wydania ustawy o policyi ogniowej. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Już w r. zeszłym miałem zaszczyt w Wys. Izbie złożyć wniosek w sprawie policyi ogniowej i dołączyłem do niego całkowity projekt ustawy o policyi ogniowej. Wysoki Sejm w roku zeszłym raczył ten wniosek mój odesłać do komisyi administracyjnej. Gdy jednak był zbyt obszerny, ażeby w tak krótkim przeciągu czasu, jaki pozostaje nam zwykle do obrad, komisya mogła się była z nim załatwić, przeto sprawa ta spadła z porządku dziennego. Dzisiaj ośmielam się poruszyć przed Wys. Izbą sprawę tę po raz wtóry. Nie będę długo zatrzymywał uwagi Wysokiej Izby nad tym przedmiotem, a to z powodu, że już roku zeszłego szczegółowo wyłuszczyłem motywa jakie przemawiają za wydaniem ustawy o policyi ogniowej. Motywa przezemnie przytoczone były przeważnie, a raczej wyłącznie, natury ekonomicznej. Mówiłem o wielkich stratach, jakie nam pożary wyrządzają, przytoczyłem cyfrę przeszło 3,000.000 straty brutto, co po potrąceniu zwrotu szkód przez Towarzystwo ubezpieczeń, daje 2,300.000 straty netto. Przedstawiłem, że dla uniknięcia tak wielkich strat ekonomicznych nie ma innego środka jak tylko uorganizowanie dobre ratunku przez wydanie ustawy o policyi ogniowej. Do tych motywów, które w zeszłym roku przytoczyłem dodam jeszcze jeden motyw nie ekonomicznej ale moralnej natury. Zdaje mi się, że Reprezentacya kraju, że jego władza ustawodawcza winna czynić wszysko, co tylko w jej mocy, ażeby w ludności podnieść to moralne uczucie, tę moralną świadomość siły własnej, jaką dają wszelkie tego rodzaju instytucye, w których ludność walczy z niebezpieczeństwami, w których sama stawia czoło klęskom, jakie ją nawiedzają. Myśmy skutkiem naszego nieszczęśliwego położenia przywykli do tego, ażeby w każdym wypadku, w każdym niebezpieczeństwie, albo po każdej klęsce, jaka na nas już spadła, oczekiwać zbawienia z góry, oczekiwać, że ktoś przyjdzie, jakiś Mesyasz, który nas od klęski wybawi lub skutki jej złagodzi. Z tego wynika pewne we wszelkich sprawach tak politycznych jak i innych opuszczenie rąk i zaniedbanie. Sadzę, że dobrze zorganizowane pożarnictwo w kraju, że dobre zozganizowanie straży ratunkowych pożarnych, może przyczynić się do usunięcia tej wady jaka u nas powstała, jak rzekłem wskutek położenia naszego kraju, tej wady spuszczania się zawsze na Mesyasza i zbawcę i obcą z góry płynącą pomoc. Tej moralnej strony wniosku w roku zeszłym nie podniosłem i dla tego czułem się zobowiązanym dzisiaj zwrócić uwagę Wys. Izby.

Zapytacie Panowie dlaczego nie wnoszę w tym roku zupełnego projektu ustawy. Bardzo łatwo byłoby zeszłoroczny mój projekt przepisać i Wys. Izbie przedłożyć. Jednakże obawiam się że w ten sposób postępując, nie osiągnąłbym zupełnie żadnego rezultatu. Jeżeli się nie mylę, nie zostaje nam więcej czasu do obrad jak parę tygodni. Obawiam się przeto, że gdybym wniósł cały mój projekt, komisya administracyjna nie byłaby w stanie przyjść przed Wysoką Izbę ze skończonym sprawozdaniem i w tedy jak roku zeszłego sprawa utonęłaby w koszu sejmowych aktów. Dlatego pozwoliłem sobie sprawie tej w roku bieżącym inną nadać formę i wnoszę, ażeby Wys. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przygotowanie na rok następny projektu do ustawy o policyi ogniowej. W ten sposób spodziewam się osiągnąć przynajmniej ten rezultat, że Wysoki Sejm w zasadzie potrzehę takiej ustawy uzna, a dawszy polecenie takie swojemu organowi wykonawczemu, będzie mógł na następnej sssyi przed sobą mieć gotowy projekt. Dlatego zalecam ten mój wniosek Wysokiej Izbie a pod względem formalnego traktowania wnoszę, ażeby był odesłany do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza, ażeby wniosek p. Romanowicza został odesłany do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje Aleg. 58 pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie zaprowadzenia trafik solnych

lub rozciągnięcia kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli w inny zposób. Poseł Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Sprawa zniżenia ceny soli nie schodzi z porządku dziennego ani w Sejmie ani w Radzie państwa. W tym roku dwunasty raz z rzędu uchwaliła Izba poselska wezwanie do rządu w sprawie soli bydlęcej! P. Hausner uczynił wniosek, ażeby równocześnie wzięto pod rozwagę kwestyę zniżenia ceny soli, i wybrano nawet osobną komisyę w Izbie poselskiej Rady państwa, li tylko dla rozstrząsania wniosków zmierzających do tego, ażeby ułatwić ludności zaopatrywanie się tak ważnym artykułem dla zdrowia ludności i dla gospodarstwa, jakim jest sól. Dla naszego kraju sól ma jak wiadomo tem większe znaczenie. Pomijam wzgląd tyle razy podnoszony — wzgląd na naturalne bogactwo naszego kraju w ten produkt przyrody. ale także z innego powodu. Mianowicie że w cenie soli Galicya opłaca znaczny podatek. „Das passive Land“ płaci w soli przeszło siedm milionów podatku, albowiem na każdej kilogramowej topce soli, której cena wynosi 9 centów w składzie rządowym jest blisko 8 centów podatku, t. j. czystego zysku dla skarbu państwa po pokryciu wszelkich kosztów produkcyi i administr.. Siedm milionów opłaty na rzecz skarbu państwa t. j. tyle, ile wynosi cały podatek gruntowy i domowy razem wzięte a dwa razy tyle, ile wynosi podatek dochodowy i zarobkowy, więc na każdy sposób przedmiot dość doniosłego znaczenia ze stanowiska ciężarów publicznych.

Właśnie jesteśmy w stadyum podwyższenia dodatków do podatków na potrzeby kraju. Coraz nowe pokazują się potrzeby dalszego podwyższenia. Prócz niedoboru wykazanego w preliminarza Wydziału krajowego na rok 1884, wypada pokryć niedobór z roku przeszłego, a teraz pokazuje się że przyjdzie obmyśleć także środki pokrycia niedoboru na rok bieżący. Poseł Hausner postawił kwestyę radykalnie, zmierza on do zniżenia cen soli. Zastanawiając się bliżej nad doświadczeniem Rad powiatowych w tej sprawie, można przyjść do przekonania, że oprócz tego podatku jaki ludność płaci w samejże cenie soli, a który słusznie nazwany został najniesprawiedliwszym podatkiem, bo podatkiem pogłowym, znacznie jeszcze ludność nasza jest obciążoną przez nienależycie urządzoną sprzedaż soli. W lwowskim powiecie (a także w samem mieście Lwowie) zwyczajna cena topki soli wynosi 12 ct., kiedy z przyzwoitym zyskiem powinna się sprzedawać i we wielu gminach sprzedaje się po 11 ct. To znaczy, że jeżeliby była powszechna cena soli 11 ct. to zwróciłoby się powiatowi 10.000 zł. trzy razy tyle ile kosztuje bióro Rady powiatowej. Jeśliby w całym kraju osiągnięto zniżenie o centa, to zaoszczędziłoby się ludności w cenie soli pół miliona guldenów, więc zwróconoby jej pośrednio całą tę kwotę, o ile wypada podwyższyć podatki na pokrycie niedoborów funduszu krajowego.

Sprawa solna w myśl ugody z Węgrami nie może być poruszoną inaczej jak w porozumieniu z rządem węgierskim. Droga to dość długa jednakże sadzę, że przy dobrej woli, przy troskliwem dopilnowaniu tej sprawy, mogłyby się znaleść i inne środki przyniesienia ulgi ludności w tej sprawie.

W r. 1869 wydano rozporządzenie w którem przyznano pewne ograniczone pierwszeństwo dla Rad powiatowych do nabywania soli w żupach. Niektóre powiaty wprowadziły sprzedaż soli ze skutkiem i osiągnęły znaczne zniżenie jej ceny w sprzedaży drobiazgowej, ale takich powiatów było zaledwie kilka, najwięcej dziesięć; w całym kraju panuje zresztą największa dowolność ze strony handlarzów, którzy bez kontroli mogą podwyższać ceny soli jak im się podoba. Powołuję się na przedstawicieli różnych okolic, że na wiosnę w porze rekrutacyjnej podnoszą się zwykle ceny soli bardzo znacznie. Na Podolu płaci się za topkę kilogramową 15 do 16 ct., kiedy cena w żupie wynosi zaledwie 9 centów.

I w najdalszym punkcie kraju podług zdania ludzi doświadczonych, może być topka sprzedawaną po cenie 11 do 11½ ct. W tej myśli uczyniłem mój wniosek i proszę co do formalnego traktowania o odesłanie go do komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego (brawo! brawo!).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby tę sprawę odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 59 Dalszym punktem porządku dziennego jest: pierwsze czytanie wniosku posła Męcińskiego w przedmiocie ograniczenia liczby jarmarków i targów. Poseł Męciński ma głos.

P. Męciński. Myśl zawarta we wniosku, który pozwoliłem sobie złożyć do laski marszałkowskiej, nie jest ani moją indywidualną

własnością ani nową. Sprawa uregulowania lub częściowego ograniczenia jarmarków i targów została w opinii publicznej, dziennikarstwie i licznych ciałach autonomicznych podjęta i podniesiona jeszcze przed dziesięciu laty — wyrazem tej opinii były petycye licznych Rad powiatowych, siedmiu Towarzystw rolniczych i jednej Izby handlowej domagające się reformy w tym względzie.

Petycye te przekazane zostały w ówczas Namiestnictwu, Namiestnictwo porobiło pewne zarządzenia bez stanowczych rezultatów, jednakże i tak ta sprawa przewlokła się do roku 1881. W roku 1881 znowu przyszła ona do Sejmu. Odnośne wnioski komisyi administracyjnej przedłożone w duchu żądania petentów nie znalazły jednak dobrego przyjęcia w tej Wysokiej Izbie i małą większością 8 głosów zostały wówczas odrzucone. Ja więc dziś, ponieważ byłem zawsze tego przekonania, że sprawa ta potrzebuje reformy uregulowania i wejrzenia w nią ściślejszego, pozwoliłem sobie poruszyć i wprowadzić ją ponownie do Wysokiej Izby. Wnioskach moich nie żądam, aby naruszone były czyjekolwiek prawa nabyte lub przywileje nadane, chciałbym tylko, aby to co z pominięciem prawa stało się nadużyciem i bezprawiem, zostało unormowanem w sposób należyty, aby liczba jarmarków i targów ograniczoną została do ich prawnej egzystencyi, aby koncesye i przywileje zbadane i bliżej rozpatrzone były.

Jakikolwiek kto na tę sprawę będzie miał pogląd ze stanowiska handlowego, faktem jest, że w licznym, a niestety smutnym szeregu przyczyn zubożenia naszego kraju i stanu włościańskiego, jarmarki i targi ważną odgrywały rolę. Nie twierdzę ani na chwilę, aby wielka ilość jarmarków była jedyną przyczyną tej biedy. Nie, jedyną nie jest, ale z pewnością jest jedną z ważniejszych. U nas bowiem ilość jarmarków i targów nie pozostaje w żadnym stosunku do potrzeb zbytu z jednej, a aprowizacyi i kupna z drugiej strony.

Ludność włócząc się ciągle, rozprózniacza się tylko wędrując z targu na targ, zaniedbuje gospodarstwo, odbiega od domu, traci czas i pieniądze, rozpija się. Tak pod materyalnym jak pod moralnym względem ta niesłychana ilość jarmarków i targów źle wpływa na społeczeństwo. Włościanin często idzie na targ bez potrzeby, ot tak w przypuszczeniu, że może się jaki interes zdarzy. Otóż zdarzy mu się zwykle taki interes, że spotka on tam z jednej strony lichwiarza, z drugiej pisarza pokątnego, od pierwszego pożyczy pieniędzy, drugi namówi go na proces z sąsiadem i tak się skończy ten interes spodziewany.

Tam jest zaród procesów i sporów, tam jest początek późniejszej ruiny naszych włościan. Ktokolwiek zasiadał na ławie sędziów przysięgłych, ten wie o tem, że wszystkie prawie zbrodnie czy to gwałtu publicznego, czy lichwy, czy zabójstwa tam biorą początek, a zwykle akta oskarżenia zaczynają się frazesem: „Dnia tego a tego oskarżony wracając do domu z jarmarku“ ect. ect. Źle więc wpływa ilość większa nad potrzebę jarmarków pod względem moralnym, również źle pod względem materyalnym.

Radzimy i mówimy o dostarczaniu zarobku ludności, a jednocześnie skarzą się rolnicy na brak robotnika. Ileż to razy widzi się wśród żniw najgorętszych setki ludzi wlekących się na targi bez żadnej potrzeby?

Ile to tym sposobem marnuje się pracy — ile sił ekonomicznych zaprzepaszcza?

W sposobie odbywania targów dzieją się nadużycia, i dziś w praktyce między jarmarkiem a targiem trudno panom znaleść różnicę. Tymczasem prawodawstwo tę różnicę uwydatnia; i kiedy na jarmarkach wszystko zwykle może być przedmiotem handlu i ludność dalszych okolic przybywać tam może — targi służyć winny tylko do aprowizacyi miejscowej i najbliższej okolicznej ludności.

Tak dawne przywileje jeszcze z polskich czasów jak i późniejsze znają i robią te różnice, tylko w praktyce przez nadużycie i niedozór zatarła się ona. Naszą więc rzeczą domagać się — aby prawo było wykonywane w swoim pierwotnym brzmieniu i aby nadużycia na niekorzyść kraju się nie obracały. I nowsze ustawy jawno określają naturę targów.

Ustawa przemysłowa w §. 66. orzeka: (czyta): „przedmiotem handlu na targach tygodniowych są przedmioty żywności i surowe płody, naczynia gospodarskie i rolnicze, wyroby należące do ubocznych zatrudnień włościan okolicznych i pospolite przedmioty codziennego użycia“. — Nie ma więc tutaj mowy o kupcach z dalszych okolic, o kramach, handlach i t. p.

Że tylko zaopatrzenie ludności w codzienne potrzeby życia miało na celu prawodawstwo targowe, świadczy i następny §. ustawy przemysłowej, który brzmi: „zresztą tam, gdzieby miejscowi przemysłowscy nie odpowiadali potrzebie zaspokojenia konsumcyi, polityczna władza krajowa ma prawo zarządzić, aby zamiejscowi także producenci przypuszczani bywali na targi tygodniowe z pomienionymi artykułami". A więc tylko wyjątkowo dziać się to może — gdzie potrzebę tego uzna władza — ale nie wszędzie jak się to dzieje skutkiem nadużycia i bez orzeczenia władzy.

Prawo więc nadało targom cechę, która z biegiem czasu znikła i każdy targ stał się dziś faktycznie jarmarkiem — dzieje się także i to, że wiele bardzo targów i jarmarków odbywa się bez żadnej koncesyi. Namiestnictwo, jak się z przyjemnością o tem z aktów przekonałem, wydało polecenie starostom, aby przestrzegali i zabraniali odbywanie targów i jarmarków w tych miejscowościach i dniach, gdzie nie ma na to koncesyi potrzebnej, lecz złe weszło w zwyczaj w wielu miejscowościach kraju i wykorzenić go trudno.

Sądzę tedy, że Wysoka Izba uchwalając pierwszą część rezolucyi do Rządu, którą ja przedłożyć sobie pozwoliłem, wejdzie tylko w intencye Rządu, poprze go w usiłowaniach i doda zachęty. W drugiej części rezolucyi żądam, aby dla wszystkich targów, jeden i ten sam dzień targowy w całym kraju był oznaczony.

Zwykle opozycya, która w sprawie uregulowania targów i jarmarków występuje, twierdzi, że wszelkie ograniczenie będzie naruszeniem przywilejów nabytych; powiada dalej, że to spowodowałoby zastój handlowy, że należy uwzględnić potrzeby przemysłu i handlu, dla tego zostawić trzeba wszystko po dawnemu. W tym duchu posypała się swego czasu masa pięknie brzmiących argumentów, które jednak nie miały nigdy podstawy. Pytam się bo panów, cóż to my mamy za takie produkty, iżby ciągle było potrzeba targów i jarmarków? Włościanin faktycznie 5 dni w tygodniu może przebywać na targach i jarmarkach następnie świątkuje i w szabas, choć jest katolikiem, (bo wtedy nikt na jarmak nie jedzie), a w końcu w Niedzielę idzie na odpust. Że to co powiedziałem o tak częstych jarmarkach, nie jest frazesem, ale czystą prawdą opartą na faktach pozwolę sobie cyframi uzasadnić.

W niektórych miejscowościach kraju jest ilość jarmarków i targów taka, że wątpię, aby w najwięcej handlowych okolicach Francyi lub Anglii podobnego rodzaju potrzeba mogła mieć miejsce. W powiecie bialskim n. p. zajmującym przestrzeń 11 mil kw. w 7 miejscowościach ilość jarmarków jest 44, a targów 364. Jeżeli panowie strącicie Niedziele w których targi nie odbywają się, dalej szabasy, nadto święta uroczyste, to w powiecie tym na jedenastu milach kw. ciągle nieprzerwanie odbywają się po dwa targi dziennie. Przykład ten nie jest wyjątkiem, pozwolę sobie zacytować inne miejsca, gdzie tak samo rzeczy się dzieją. W powiecie jasielskim na 13 mil kw. w 7 miejscowościach jest jarmarków 37, a targów 232. Idźmy dalej. Powiat wielicki ma na 12 milach kw. przestrzeni jarmarków 48 a targów 303, razem 381 rocznie. W powiecie tłumackim jarmarków i targów, 402 rocznie. A powiat złoczowski przewyższył wszystkie powiaty w całym kraju i zdaje mi się nawet, że w całej Europie, ma bowiem razem jarmarków i targów 549 czyli po odtrąceniu świąt podwójnych i szabasów, wypadnie, że w jednym powiecie stale i ciągle odbywają się przynajmniej trzy jarmarki codziennie! Zapytuję Panów, czy mogą być tego rodzaju potrzeby handlu i przemysłu, aby się codziennie, ciągle i stale odbywały 3 jarmarki? Powiadamy, że kraj ubogi, biedny pod względem przemysłu i handlu, a z drugiej strony tolerujemy bez końca taką masę jarmarków i targów! zabijających czas tylko.

Twierdzą niektórzy — nie można tego zmienić bo to prawo nadane przewilejami. Tak nie jest. — Tylko jarmarki jako takie są nadane przywilejami czy to z dzisiejszych czy z dawniejszych czasów — i tych nie tykam — niech się odbywają jak dotąd. — Ale targi odbywają się po prostu na podstawie koncesyi miejscowego Starostwa, które toż samo starostwo co ją nadało może i zmienić o tyle, że n. p. zamiast we Wtorek masz prawo we Środę mieć targ, (ale targ nie jarmark) — jeśli n. p. ta Środa miałaby być wskazana jako ten jeden dzień dla wszystkich targów. — Jeżeli prawa nadawane przez najwyższe władze rządowe, przez parlamenta, przez dekreta panujących z czasem gdy się okaże potrzeba mogą być zmienione, dlaczegożby tylko orzeczenia starostów nie mogły ulegać zmianom?

Poprzyjmy tylko sprawę, postawmy ją jasno, a pewny jestem, że Rząd nie odmówi poparcia, bo z własnej inicyatywy poruszył ją częściowo w okólniku z 10. Lutego 1883. do starostów wydanym.

Mam to przekonanie, iż niekoniecznie nowe i doniosłego znaczenia ustawy mogą wpłynąć korzystnie na polepszenie stosunków naszych. — Rozglądnijmy się także w ustawach i przepisach dotychczas obowiązujących, sprostujmy je, poprawmy co złe, lub nadużyciem skrzywione, a polepszą się nasze stosunki społeczne i ekonomiczne.

Rzeczą jest ciał ustawodawczych, rzeczą Sejmu nie tylko myśleć o dostarczeniu krajowi taniego kredytu, o środkach dobrej komunikacyi o szkołach i szpitalach, ale także i o tem, żeby ludność zwracać do pracy, odwodzić od próżniactwa a przecież niczem innem jak próżniactwem jest włóczenie się ciągłe na targi i jarmarki.

Zresztą nie będę się dłużej nad tą sprawą rozwodził, bo nie wątpię, że przyjdzie ona i do drugiego czytania a wtenczas będzie czas na bliższe daty i różne wyjaśnienia. Dzisiaj proszę tylko, ażeby Wysoka Izba raczyła odesłać tę sprawę do komisyi administracyjnej, którą pozwalam sobie również upraszać o prędkie wejście do Izby z tą sprawą.

Kończę więc, nie chcąc nużyć Wysokiej Izby dalszemi wywodami (Liczne brawa).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. Zhadżaju sia z tym, szczo skazaw mij poperednyk poseł Męciński, kotoryj zastanawlaw sia nad pryczynoju ubożestwa i upadku naszoho naroda, przyjszow do konkluzyi szczo należyt w dorozi ustawodawczoj zmeńszyty sposobnist do wołoczenia się na torhy. Taja sprawa jest duże ważna a ostawlajuczyju komisyi tij, kotra distała sej wnosek p. Męcińskoho do obrobłenia, zachwaluju jij do perestudiowania duże mnoho materyału, kotryj nachodyt sia w Namistnyczestwi, kotre, jak sam znaju, widnosyło sia do staristw w tij sprawi a starostwa znowu jak o tim także sam pereświdczywjem sia, pysały do rad mijskich i torhowelnych i żadały, szczoby rady oświdczyły sia w duchu proponowanoj ustawy.

No znaju i toje, szczo bohato rad mijskych zhodyło sia na wnesok postawłenyj p. Męcińskym, ałe buło bohato i takych członiw w radi w dekotrych hromadach, szczo majuczy za soboju bilszost', peremohły w hromadi i pereweły uchwału naprotyw proponowanomu, szczo dobre wneskowy. Otże aby predmit dokładno rozibraty, treba zastanowyty sia nad tymy motywamy kotoryji pidneseno w dekotrych radach mijskych protyw toho wnesenia. Jabym otże chotiw, szczoby tuju sprawu preporuczyty komisyi, dla toi sprawy osobno wybranoj kotru dla toho możnaby nazwaty komisjeju jarmarkowoju.

Głos. Z ilu członków?

My potrebujemo kromi ustawy normujuczoj jarmarky i torhy szcze ustawy normujuczoj takoż porjadok torhowyj. Panowe własne to pekucza sprawa. Ja sam na jarmarkach wydiw, jaki nadużytia i gwałty tam z storony perekupniw praktykujut sia na temnim narodi.

Czuwjem, szcze meży wamy panowe sut mnohi kotori choczut postawyty wnesok do ustawy normujuczoj poriadok torhowelnyj i zabezpeczajuczoj wid krywdy z storony oszustiw i perekupniw naszych chliborobiw. Otże tii dwi sprawy kwalifikujut sia do spilnoho traktowania dlatoho wnoszu wybraty osobnu komisyju składajuczu sia z 9 członiw i jej poruczyty wnesok p. Męcińskoho do opraciowania.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Przystąpimy do głosowania nad wnioskami tymi. P. Męciński wnosi, żeby sprawę co do ograniczenia liczby jarmarków i targów odesłać do komisyi administracyjnej, a p. ks. Sieczyński wnosi, żeby wybrać osobną do tego przedmiotu komisyę z 12 członków...

P. ks. Sieczyński. Wnoszu, tolko z 9 członiw.

JW. Marszałek. A więc ks. Sieczyński proponuje komisyę z 9 członków, i aby tej komisyi przekazać wniosek p. Męcińskiego. Kto jest za wyborem osobnej komisyi, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Męcińskiego do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Następuje z kolei wybór jednego członka do komisyi konkurencyjnej.

Na skrutatorów zapraszam pp. Słoneckiego, Gniewosza, Henzla, Kaszewkę i Skałkowskiego. Panowie skrutatorowie zechcą się zająć zebraniem kartek.

(Po zebraniu kartek).

Skrutynium odbędzie się po posiedzeniu.

Z porządku następuje sprawdzenie wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Srawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Lisko-Baligród-Lutowiska.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 odbył się w Lisku wybór posła na Sejm krajowy z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Lisko-Baligród-Lutowiska. Uprawnionych do wyboru było 209 wyborców — do głosowania przystąpiło 174 głosujących. Z oddanych głosów atoli niektóre były nieważne, a mianowicie:

1. Głos Jędrzeja Grubiaka z Dwernika, oddany pod poz. 32. na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego.

2. Głos Antoniego Gruszeckiego, wyborcy z Jankowiec, oddany pod poz. 47 na p. Teofila Żurowskiego.

3. Głos Jana Petrowicza, wyborcy z Krywego ad Twerylne, oddany pod poz. 61 na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego.

4. Głos Antoniego Sowirki z Monasterec, oddany pod poz. 86 na p. Teofia Żurowskiego.

5. Głos Jana Pisarskiego z Polany, oddany pod poz. 165 na p. Teofila Żurowskiego.

6. Głos Feliksa Lipińskiego, wyborcy z Porasia, oddany pod poz. 110 na p. Teofila Żurowskiego.

7. Głos Dmytry Magacia z Rosochatego, oddany pod poz. 124 na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego.

8. Głos Semiona Macykanicza, wyborcy z Tarnawy Wyżnej, oddany pod poz. 161 na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego.

9. Głos Wojciecha Winnickiego, wyborcy z Żernicy Niżnej, oddany pod poz. 203 na p. Teofila Żurowskiego.

Wszystkie te wyżej wymienione od 1—9 głosy, nie ważne są z powodu, że powyżsi głosujący, znajdowali się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych, nie wchodzili więc na listę pra wyborców, przeto i wyborcami być nie mogli.

Prócz wymienionych nie ważne są jeszcze dwa następujące głosy:

10. Głos Andrzeja Szubelaka, wyborcy z Olszanicy, oddany pod poz. 99 na p. Teofila Żurowskiego, ponieważ Andrzej Szubelak nie opłaca podatku z gminy Olszanicy; i

11. Głos Stanisława Świejkowskiego z Ucherzec, ponieważ tenże nie jest umieszczony w spisie członków gminy Ucherce jako opodatkowany i głosował tylko jako opiekun małoletniego Ilka Ustjanowicza.

Zaczem głos Stanisława Świejkowskiego, oddany pod poz. 169 na p. Teofila Żurowskiego jest nieważny.

12. Głos Stefana Dziendzio z Krywki, oddany pod poz. 62 na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego, ponieważ w gminie Krywki są dwaj tego samego imienia, nie wiadomo zatem, który z nich został wybrany wyborcą który głosował.

13. Głosy Andrzeja Lenis i Mikołaja Kucyndyka z Radoszyc, oddane pod poz. 118 i 119 na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego, z powodu mylnie ułożonej listy wyborców. W aktach znajduje się deklaracya 46 posiadaczy tabularnych z głosem wirylnym, mocą której zrzekają się głosu wirylnego, aby wziąć natomiast udział w głosowaniu przy prawyborach. Wszystkich tych wcielono nieprawnie do spisu opodatkowanych i listy wyborców, w skutek tego uprawnieni do prawyboru z tutułu opłacanych podatków znaleźli się w mylnie ułożonym spisie opodatkowanych z trzeciej części opodatkowanych, i nie weszli na listę wyborców.

14. Głos Mikołaja Czepęndowskiego ze Słupian, oddany pod poz. 151 na p. Dra Aleksandra Iskrzyckiego, ponieważ w spisie opodatkowanych tej gminy, wykazano pod poz. 6 spólników: Mikołaja Czependowskiego, Matija Czependowskiego i Piotra Gąsiora, którzy opłacają wprawdzie łącznie odpowiednią kwotę podatków, aby być zamieszczonym pod poz. 6, zestawienie takie atoli jest nieprawidłowe, ponieważ każdy z tych wspólników powinien był być umieszczony pod osobną pozycyą z wymienieniem dokładnem kwoty opłacanych podatków, a wtedy dopiero możnaby ocenić, czy głosujący Mikołaj Czependowski należał do pierwszych dwóch trzecich

najwyżej opodatkowanych w gminie, czy zatem był prawyborcą.

Przeciw niniejszemu wyborowi wniósł Dr. Józef Zduń i towarzysze następujący protest do Prezydyum Namiestnictwa:

I. Podług ordynacyi sejmowej §. 25. powinny być w gminach listy uprawnionych do wyboru wyborców przez 14 dni do przejrzenia wyłożone i dzień wyborów publicznie ogłoszony, gdy to nie nastąpi, wybory wyborców są nieważne; dowiadujemy się z pewnego źródła, że spisy wyborców nie były wyłożone ani ogłoszone w gminach Terka, Wolkowya, Radziejowa, Cisna, Wetlina, Klauzule.

Te spisy wyborców były w urzędzie gminnym 14 dni dla przejrzenia przez uprawnionych wyłożone i dzień wyborów wyborców ogłoszonym, dopisywał pisarz gminny dopiero w przytomności komisarza, i to dopiero w skutek pouczenia dotyczącego urzędnika w imieniu wójta, ponieważ w ten sposób wybrano 5 wyborców w wyżwymienionych gminach, przeto wybór był nieważny, a tem samem 5 głosów dane przez tych wyborców Drowi Iskrzyckiemu są nieważne.

II. Wieś Zawój ma współwłaścicieli, prezes komisyi ks. Liskowacki, gdy się okazało, że zgłaszający się za Zawój do głosowania ma złe pełnomocnictwo, odebrał je, następnie znalazło się pełnomocnictwo dobre, a ks. Dmitro Kapko, choć nie wyborca ale agitator w sali wyborów na stole komisyjnym dopełnił formalności i dopisał, że Szczerba pełnomocnictwo przyjmuje, poczem tenże głosował na Dra Iskrzyckiego — głos ten jest nieważny, gdyż między współwłaścicielami są małoletni, a to masa spadkowa Stefana Hnatyszyna, którzy nie mogli dać pełnomocnictwa Stefanowi Szczerbie — protestował przeciw temu członek komisyi Dr. Dembowski bez skutku i nie umieszczono tego w protokole pomimo, że tego żądał.

III. Wyborca-włościanin zapytany, na kogo głosuje, powiedział na Sanockiego, na to przewodniczący dał zapisać Iskrzycki — przeciw temu protestował członek komisyi Dr. Dembowski, lecz nie głosowano nad tem i nie umieszczono w protokole protestu — ten głos równie jest nieważny.

IV. Dr. Freisinger, opiekun małoletnich Michaliny, Felicyi i Piotra Mycielskich, właścicieli Smolnika, nie przyjęty został do głosowania, chociaż się wykazał dekretem opiekuńczym, załączamy tegoż oświadczenie w tej sprawie: dekret opiekuńczy i kartę legitymacyjną — podpisał protest — głosować chciał na p. Żurowskiego.

V. Hinda Weitmann, współopiekunka i właścicielka Kieleczawy, dała w swoim i małoletnich imieniu pełnomocnictwo Isaakowi Dym, komisya nie przyjęła jego głosu, bo był za p. Żurowskim.

VI. Jakób i Froim Schaynery, właściciele Horodka, nie przyjęci zostali do głosowania dla tego, że na karcie legitymacyjnej mylnie napisało Starostwo: Haim, to jest ojciee i Jakób Scheiner, a nie Jakób i Froim, którzy od dwóch lat część ojca kupili i są właścicielami Horodka, głosować chcieli za p. Żurowskim.

VII. Franciszek i Apolonia Ławrowscy, dawniej właściciele połowy Tarnawy Dolnej, niedopuszczeni do głosu, chociaż obecnie są wyłącznymi właścicielami całej Tarnawy, gdyż drugą połowę od masy po Wawrzyńcu Ławrowskim przed pół rokiem nabyli — głosować chciał za p. Żurowskim.

VIII. Podkaliccy Adam i Wojciech, właściciele kilku morgów gruntu, wydzielonego z obszaru dworskiego w Solinie, dostali kartę legitymacyjną. Komisya tego głosu nie przyjęła, bo chciał głosować za p. Żurowskim.

IX. W sali wyborów agitowali koło stołu komisyjnego księża Łysiak i Kapko i namawiali wyborców, by głosowali za Iskrzyckim; ostatni nie będąc wyborcą, nie miał prawa w sali się znajdować.

X. Ks. Mokrzycki z Terki wydarł z rąk chłopa-wyborcy w sali wyborów kartę legitymacyjną, a to z powodu, że go do głosowania na Dra Iskryckiego namówić nie mógł, co widzieli Wasyl Naberežny z Zawoza i Teofil Żurowski z Myczkowiec.

XI. Ks. Miejski z Łopienki wydarł z rąk wyborcy-chłopa, który na Iskrzyckiego głosować nie chciał kartę legitymacyjną i rozdarł ją, zatrzymując rozdartą w ręku — fakt ten widział Jan Bolanowski, wyborca z Nowosiółek.

XII. W ostatniej chwili głosowania wszedł do sali Kosiński, którego oświadczenie w tej sprawie załączamy, widząc to przewodniczący

komisyi, zamknął głosowanie widząc, że będzie za p. Żurowskim.

Podług mylnego obliczenia komisyi, otrzymał Iskrzycki 88 a Żurowski 86 głosów na 174 głosujących; z tego odpada Iskrzyckiemu głosów 5 z gmin, gdzie wyborcy nieprawidłowo wybrani zostali — głos Szczerby z Zawoja i głos włościanina, co głosował Sanocki a zapisano Iskrzycki — razem głosów 7, otrzymał przeto Iskrzycki głosów 81, gdy przeciwnie doliczyć wypada Żurowskiemu do 86 otrzymanych głosów, głos Kosińskiego, Hindy Weitmann, Ławrowskiego, Podhalickiego, Schoinerów, Dra Freisingera, dwa głosy, co księża legitymacyę wydarli — razem głosów 8, co czyni razem 94 głosów, a więc większość.

Przedkładamy przeto niniejszy protest 76 podpisami Wysokiemu Namiestnictwu z prośbą o zbadanie faktów, a. następnie o przedłożenie go na ręce Wysokiego Wydziału krajowego Wysokiemu Sejmowi, który upraszamy, aby nieprawny, niemający większości głosów wybór Dra Iskrzyckiego unieważnić, wybór zaś Wngo Żurowskiego, który rzeczywistą większość głosów otrzymał, łaskawie zatwierdzić raczył.

Protest ten odstąpiło Prezydyum c. k. Namiestnictwa pismem z dnia 10. Lipca 1883 do l. 7348 c. k. Starostwu w Lisku do najściślejszego i żadnej wątpliwości nie pozostawiającego zbadania, o ile podniesione przeciw legalności wyboru zarzuty są prawdziwe.

Po przeprowadzonem przez c. k. Starostwo w Lisku dochodzeniu okazuje się niewątpliwie:

ad I. że spisy wyborców nie były wyłożone w myśl §. 13. ordynacyi wyborczej krajowej i §. 16. alinea 2. ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12. Sierpnia 1866. Do powszechnego przeglądania z ogłoszeniem nieprzekraczalnego terminu reklamacyjnego nie były obwieszczone, wraz z oznaczeniem dnia wyboru w gminach Cisna, Terka, Radziejowa, Witlina i Wołkowyja.

Okoliczności te naprowadzone w pierwszym ustępie protestu, stwierdzają bowiem wiarogodne zeznanie świadków.

1. Hryciak Paraszko, wójt z Cisnej, zeznał do protestu w c. k. Starostwie w Lisku dnia 25. Lipca 1883 spisanym, że spis wyborców sporządzał i u siebie przechowywał pisarz gminny p. Błażej Szafrański, że o położonej klauzuli u spodu ogłoszenia a stwierdzającej, że spis wyborców do powszechnego przeglądania był wyłożony i ogłoszenie dnia wyboru przez 8-dniowy przeciąg czasu było affigowane, — zupełnie nie ma żadnej wiadomości i nawet nie wie, kiedy takową napisano i jego nazwiskiem podpisano.

2. Mikołaj Krenza, wójt z Radziejowa, zeznaje również, że żadnych aktów do przeglądania nie wykładał, gdyż w Radziejowej nikt czytać nie umie, więc byłoby bez skutku. Nie wie również, kiedy klauzula została na spisie umieszczoną.

3. Jędrzej Dudek, wójt z Wołkowej, zeznaje, że spis i listy wyborcze wręczył mu pisarz gminny trzy dni przed prawyborami, a papiery te leżały u niego przez tych dni kilka bez żadnego ogłoszenia; dopiero dzień przed prawyborami oznajmił w gminie, że takowe dnia następnego odbywać się będą, a gdy właśnie wtedy zasiewy odbywać się miały, uradziła gromada, by diak spisał zaraz ich głosy i tak wybór gotowy przedłożyli na drugi dzień c. k. komisarzowi, na co tenże atoli się nie zgodził, domagając się, aby prawyborcy osobiście przed nim głosy swe oddali — sam tedy wójt wezwał ludzi do powtórnego wyboru dopiero w sam dzień takowego.

4. Tymko Dobosz, wójt z Terki, zeznaje, że tak spis jak listy wyborcze sporządzał pisarz gminny p. Stefan Kapuściak i oddał mu do wyłożenia, on jednak ich do powszechnego przeglądania nie wyłożył, gdyż w ich gminie nikt czytać ani pisać nie umie, więc byłoby to bez skutku. Na trzy dni przed prawyborem ogłosił takowy gromadzie.

5. Jędrzej Kostio wójt z Wetliny, zeznaje dnia 28. Lipca do protokołu w c. k. Starostwie w Lisku, że tak spis jak i listy wyborcze, sporządził pisarz gminny Pańko w Smereku zamieszkały i u siebie w Smereku je przechowywał.

Pewnego dnia przyjechał c. k. komisarz ze Starostwa i kazał wezwać prawyborców do głosowania, dopiero wtedy dowiedziano się, że prawybory odbywać się mają. Ważności tych zeznań i ich siły nie osłabia wcale ta okoliczność, że w aktach prawyborczych powołanych gmin, znajdują się oryginalne ogłoszenia dnia i miejsca wyboru oraz terminu do wnoszenia reklamacyj przeciw wyłożonemu rzekomo spisowi uprawnionych prawyborców, ogłoszenia te bowiem stwierdzone są właśnie znakami ręcznymi tylko tych

*

wójtów, którzy kategorycznie sami zeznali, iż ogłoszenia nie zarządzili.

Okazuje się zatem niewątpliwie, że prawybory w pomienionych pięciu gminach przeprowadzono wadliwie i wbrew wyraźnym postanowieniom powołanych przepisów ordynacyi wyborczej. Zaczem wyborcy z tych gmin wybrani zostali nieważnie, a przeto i głosy ich pod poz. 25. poz. 121., poz. 162., poz. 173., poz. 174. i pod poz. 182, oddane na p. Dr. Aleksandra Iskrzyckiego są nieważne.

Ad II. Na okoliczność, że pełnomocnictwo współwłaścicieli tabularnej posiadłości Zawój sporządzane na stole komisyjnym przez ks. Dmytra Kapkę, został przesłuchany Dr. Mieczysław Dembowski c. k. lekarz powiat. w Lisku i zeznał do protokołu, że rzeczywiście jako członek komisyi wyborczej protestował przeciw przyjęciu niniejszego pełnomocnictwa, ponieważ na takowym brakuje podpisu zastępcy masy spadkowej ś. p. Stefana Hnatyszyna, następnie brakuje podpisu świadków, wreszcie podpisu tego, który nieumiejących podpisać się mocodawców, podpisał.

Wydział krajowy po dokładnem przejrzeniu tak karty legitymacyjnej dla współwłaścicieli tabularnej posiadłości Zawój, przez c. k. Starostwo w Lisku wystawionej, jakoteż załączonego pełnomocnictwa zauważyć musi, że masa spadkowa po ś. p. Stefanie Hnatyszynie nie jest uwidocznioną jako współwłaścicielka tabularnej własności Zawój na karcie legitymacyjnej, przeto podpisu prawnego zastępcy masy nie potrzeba, świadkowie zaś i podpisujący nieumiejących się podpisać, są na pełnomocnictwie uwidocznieni.

Zarzut ten przeto jakoby pełnomocnictwo powyższe było nielegalnie sporządzone, a głos na tej podstawie p. Drowi Aleksandrowi Iskrzyckiemu oddany nieważny, jest nieuzasadniony.

Ad III. Na zarzut protestujących, jakoby głos oddany przez pewnego włościanina na „Sanockiego“ był zapisany na żądanie przewodniczącego komisyi w protokole wyborczym jako głos oddany na p. Dr. Iskrzyckiego, został przesłuchany jako świadek p. Dr. Mieczysław Dembowski, który potwierdził wprawdzie w zupełności rzeczywistość tego zarzutu, jednakowoż nie umiał podać co do którego z włościańskich wyborców fakt ten zaszedł. Ponieważ w obec tego niepodobna ocenić, czyli głos ten nie został oddany przez którego z tych wyborców, których głosy powyżej z innych powodów unieważniono, przeto Wydział krajowy nie może głosu tego odliczyć od liczby głosów oddanych na p. Dr. Aleksandra Iskrzyckiego.

Ad IV. Postępowanie komisyi było w tym wypadku zupełnie prawidłowe, ponieważ p. Dr. Józef Freisinger jest jak się to okazuje z uchwały c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu z dnia 30. Czerwca 1874, l. 4433, tylko współ-opiekunem małoletnich Michaliny, Felicyi, i Piotra Mycielskich, a jako taki, nie jest prawnym zastępcą tychże małoletnich, i w ich imieniu głosu oddawać nie ma prawa.

Ad V. W obec przepisu §. 206. ust. cyw. który wyraźnie ustanawia, iż opiekunkom a względnie opiekunom dekret opiekuńczy ma służyć dla legitymacyi, nie można odmówić słuszności uchwale komisyi wyborczej, niedopuszczającej do głosowania Isaaka Dyma, który wedle własnego zeznania nie produkował dekretu opiekuńczego swojej mocodawczyni.

Ad VI. Co się zaś dotyczy zarzutu pod VI. w proteście wyrażonego, to nadmienia c. k. Starostwo w Lisku, że przy wystawieniu karty legitymacyjnej dla Schainerów, właścicieli tabularnej posiadłości Horodek, nie zaszła żadna pomyłka, gdyż za właścicieli tych dóbr są dotąd zaintabulowani p. Chaim Szainer i tegoż syn Jakób, a nie Jakób i Froim Szajnerowie; wprawdzie Chaim Szajner już nie żyje lecz pertraktacya po nim nie została jeszcze zakończoną, przeto i jego spadkobiercy, a względnie prawonabywcy nie są jeszcze za właścicieli zaintabulowani.

Ad VII. Słusznie komisya nie dopuściła do głosu p. Franciszka Ławrowskiego, który imieniem swoim, Apolonji Ławrowskiej i masy spadkowej po Wawrzyńcu Ławrowskim współwłaścicieli tabularnej części w Tarnawie chciał głosować, gdyż tenże nie wykazał się pełnomocnictwem tych powołanych współwłaścicieli Tarnawy.

Ad VIII. Wobec §. 14. ord. wybor. który wyraźnie postanawia, że z pomiędzy kilku współposiadaczy posiadłości tabularnych ten tylko jako wyborca wystąpić może, którego oni ku temu upoważnią, słusznie niedopuściła komisya wyborcza p. Wojciecha Podhalickiego do głosowania,

gdyż tenże nie produkował jak sam przyznaje, pełnomocnictwa, od drugiego w tabuli uwidocznionego współwłaściciela Adama Podhalickiego. Okoliczność iż Adam Podhalicki zmarł już, nie zmienia wcale stanu rzeczy, gdyż Wojciech Podhalicki nie twierdzi. iżby mu spadek po śp. Adamie Podhalickim sądownie został przyznany, i iżby to przyznanie w tabuli krajowej zostało uwidocznione.

ad IX. X. XI. Przeprowadzone dochodzenia wykazują co następuje:

Wasyl Naberežny, wójt i gospodarz gruntowy z Zawozia, zeznaje do protokołu w Starostwie w Lisku, że będąc wyborcą z gminy Zawozia, był w sali Rady powiatowej w Lisku, gdzie się wybór odbywał naocznym świadkiem, jak już w czasie głosowania ks. Mokrzycki gr. kat. paroch z Terki agitował w grupie tych wyborców, którzy swe głosy zamierzali oddać na p. Żurowskiego, nie tylko prośbą i groźbą, ale czynem i przemocą. — Wydarł bowiem w jego oczach kartę legitymacyjną wyborcy z Polanki i tak długo nie wypuścił go z pod swojej opieki nie oddając tej karty, póki nie wymógł, że włościanin ten zbliżył się do stołu komisyjnego, gdzie po za jego plecyma oddał sam x. Mokrzycki kartę legitymacyjną i skłonił go do oddania głosu Iskrzyckiemu.

Prócz tego wypadku czynnego wydarcia karty legitymacyjnej — mówi dalej tenże sam świadek, — agitowali na sali w ogóle ruscy księża, wywołując wyborców z tej grupy, która za p. Żurowskim głosować postanowiła, i używając wszelkich namów i wpływów, wymogli na tychże, że ci zmienili swoje pierwotne postanowienie i głosując tylko pod tym naciskiem księży ruskich, oddawali swe głosy na pana Iskrzyckiego.

Toż samo potwierdza w zupełnej osnowie drugi świadek Jan Bolanowski gospodarz i wyborca z Nowosiołek, przytaczając nadto fakt, równie czynnego wydarcia karty legitymacyjnej przez ks. Miejskiego pewnemu włościaninowi — gdy włościanin ten wzbraniał się oddać głosu na p. Iskrzyckiego, x. Miejski podarł jego kartę legitymacyjną.

Jan Bolanowski zeznaje również, że księża obrządku gr. katolickiego rozwinęli tak silną agitacyę w sali, że posługiwali się nie tylko namową, ale i groźbą przezywając każdego „judaszem“ kto głos swój oddał na p. Żurowskiego.

do XII. Co do ostatniego wreszcie zarzutu protestu zauważyć należy, że komisya dla tego niedopuściła do głosowania p. Mikołaja Kościńskiego, w zastępstwie żony Maryi, właścicielki tabularnej posiadłości w Żerdence, głosować zamierzającego, ponieważ jak twierdzi c. k. Starostwo w Lisku, p. Mikołaj Kościński zgłosił się po zamknięciu głosowania przez przewodniczącego komisyi.

Okazuje się, że do urny wyborczej przystąpiło ważnie wyborców 153. Absolutna większość wynosi 77 głosów.

P. Dr. Aleksander Iskrzycki otrzymał ważnych głosów 74
P. Teofil Żurowski otrzym. gł. ważnych 79
153

Wybrany zatem posłem na Sejm krajowy został nie p. Dr. Aleksander Iskrzycki, ale p. Teofil Żurowski.

Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Teofila Żurowskiego na posła z okręgu wyborczego Lisko-Baligród-Lutowiska, uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hausner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Ottó Hausner. Usłyszeliśmy temu dni kilka z wymownych ust p. Madejskiego o szkodliwych skutkach zasady rzymskiej, czyli właściwie bizantyńskiej: „Quod non in actis, non est in mundo“, której się nasze sądownictwo jeszcze zawsze pozbyć nie może i o ujemnym wpływie tej zasady na szeroki pogląd i na ścisły wymiar sprawiedliwości. Otóż szanowny sprawozdawca Wydziału krajowego wykazuje swoim wnioskiem, że również w pewnej mierze trzyma się tej zasady i to, czego nie ma w aktach nie istnieje dlań w świecie.

W jego wniosku bowiem pojedynczym mieszczą się dwie zalecone czynności, bo unieważnia on pierwszego kandydata, a powołuje do Sejmu drugiego. Nie widzi on jednak, że ten pierwszy kandydat już się zam unieważnił, bo złożył mandat i nie widzi, że ten drugi kandydat jest już powołany, został agnoskowany i zasiada. Tego nie ma w aktach i dlatego nie wpływa to na wniosek szanownego sprawozdawcy.

Szanowny sprawozdawca surowo, ściśle, sumiennie tak, jak było jego powinnością, zbadał każdą okoliczność; przejrzał 9 punktów protestu, wykazał każdy szczegół postępowania nieprawnego; zbadał każdy głos, który padł na jednego lub drugiego kandydatata i wykazał, które głosy były nie ważne mianowicie 11 głosów. Potrącił te głosy i wykazał nam ostatecznie, że pierwszy kandydat rzekomo wybrany nie miał absolutnej większości, że tę większość miał drugi. Doskonale. Czyni tedy wniosek i w wniosku tym mieści się unieważnienie wyboru Dra Iskrzyckiego. Bardzo dobrze. Lecz nie zadawala się tem lecz czyni wniosek najradykalniejszy do jakiego posunąć się można, t. j. wnosi powołanie wprost drugiego kandydata do Sejmu. Mniej dobrze. Nazwałem takie postępowanie najradykalniejszym środkiem do jakiego uciec się można przy sprawdzeniu wyborów. Rzeczywiście takie postępowanie wszędzie należy do rzadkich wyjątków. W naszym Sejmie od 22. lat do tej chwili domyślałem się, że był jeden tylko taki wypadek. Twierdzą, że był jeszcze drugi, ale o nim nie wiem i dlatego mówić nie będę.

Jedyny wypadek, o którym wiem, odbył się w okolicznościach tak wyjątkowych, że te okoliczności mogły, jeżeli nie usprawiedliwić, to przynajmniej wytłumaczyć również wyjątkowe postępowanie.

W Radzie państwa również od lat 22. powołanie wprost kandydata rzekomo pozostałego w mniejszości zdarzyło się raz tylko. Uczyniła to lewica centralistyczna w roku 1873. przy sprawdzaniu wyboru z grupy miast Sambor, Stryj, Drohobycz, unieważniając wybór posła Madejewskiego zasiadającego już, a powołując posła Mizesa. Uczyniła to wśród zaciętej walki ze silnem stronnictwem prawicy. I tak surowo osądzono ten postępek, że dziś jeszcze w 10 lat później przy każdej sposobności prawica zarzuca lewicy to powołanie, ciska lewicy w oczy nazwiskiem Mizesa i ile razy lewica się żali i wskazuje, że przy sprawdzeniu wyborów prawica nie pestępuje należycie, wołają: „a Mizes!“

Otóż tu w obecnym wypadku nie ma tak wyjątkowych okoliczności, jak przy wyborze Chomińskiego i nie ma też walki zaciętej przeciw silnemu stronnictwu, jak przy wyborze Madejewskiego; przeto tem więcej należałoby czynić to tylko, co zwykła praktyka nakazuje. Cóż bowiem jest celem weryfikacyi? Sprawdzenie wyboru już według samej etymologii ma na celu odsłonięcie całej prawdy, wyśledzenie, wynalezienie istotnej woli, rzeczywistej intencyi prawdziwej większości wyborców, a zatem usunięcie głosów nieważnych, nieuprawnionych z listy wyborczej, wyzwolenie wyborców z pod presyi i agitacyi nielegalnej i danie wyborcom sposobności zamanifestowania swobodnego i prawidłowego swojej woli. To jest celem wyborów, a nie, ażeby pan X lub Y został wybrany. Ten cel zaś zostaje dostatecznie osiągnięty za pomocą ponownego wyboru. Po oczyszczeniu listy wyborczej z nieuprawnionych, po wytknięciu i usunięciu nielegalnego postępowania przy jakiej takiej czujności i sprężystości władz politycznych, którą przecież przypuścić należy szczególnie po unieważnieniu wyboru, mamy dostateczną rękojmię, że ponowny wybór będzie sprawiedliwym wyrazem woli większości. I o to chodzi, lub właściwie chodzić powinno.

W tym duchu pojmuje znaczenie weryfikacyi wyborów ordynaeya wyborcza. Według niej orzeka w pierwszej instancyi o ważności wyborów tymczasowo komisya wyborcza, która mówi, ten lub ów jest wybranym. Władza polityczna potwierdza to orzeczenie i wydaje certyfikat. Teraz następuje działalność drugiej instancyi t. j. Sejmu. Sejm według aktów i przekonania, jakie z tych aktów zaczerpnął może to pierwsze orzeczenie obalić, może certyfikat unieważnić. Ale tem samem Sejm nie wstępuje formalnie w działalność pierwszej instancyi; tem samem jeszcze Sejm nie może wystawić certyfikatu drugiemu kandydatowi, lub przypuścić sam drugiego bez certyfikatu. Sejm tylko daje drugiemu kandydatowi możność zyskania certyfikatu a to za pomocą ponownego wyboru. Interpretacya taka że Sejm może wstąpić w działalności i rolę pierwszej instancyi mogłaby być uchwaloną dopiero za pomocą noweli do ordynacyi wyborczej. Właściwie więc nigdzie i nigdy nie należy się posuwać dalej, jak do zarządzenia ponownego wyboru po unieważnieniu pierwszego.

Tu jednak w tym wypadku jest jeszcze okoliczność dodatkowa, która już wcale powinna była Wydział krajowy i jego sprawozdawcę wstrzymać od tak daleko idącego wniosku. Rzeczywiście nie można sobie wyobrazić wniosku bardziej bezprzedmiotowego, jak dopiero co odczytany, bo on (chociaż w jednym zwrocie) mie-

ści w sobie dwie czynności i obie te czynności nie mają przedmiotu, bo wniosek unieważnia tego, który jest uuieważniony, a powołuje tego, który jest już powołany, agnoskowany, przyrzeczenie złożył i zasiada. I ta strona tego wniosku tak dalece wytwarza stan nienormalny, że ja uważam go za wprost niemożliwy.

Powiadają mnie: ordynacya wyborcza nie zakazuje wyraźnie powołania posła już zasiadającego. Ależ moi Panowie! ordynacya wyborcza o tem nie wspomina, ponieważ jej autorowie nie przypuszczali, żeby kiedykolwiek mogło komu się zdawać wątpliwem, że poseł może zasiadać na mocy dwu mandatów, a to byłby stan rzeczy, któryby powołaniem p. Żurowskiego został niewątpliwie wytworzony. Nie trzeba zamącać tej sprawy, nie trzeba mieszać osądzenia powołania posła już zasiadającego z osądzeniem wyboru posła już wybranego. To są rzeczy zupełnie odrębne i różne. Ponowne wybory zdarzają się bardzo często, ale zwykle zdarzają się tego samego dnia w różnych okręgach wyborczych, dlatego, że w jednym okręgu nie wiedziano, że w drugim był ten sam kandydat postawiony, lub ze ten wybór był wątpliwym w jednym okręgu, lub też dla prostej manifestacyi dla wybitnej osobistości. Już nie równie rzadziej zdarza się, żeby druga kurya kilka dni później wybrała posła już poprzednio przez pierwszą kuryą wybranego. To bardzo rzadko zdarza się, a jeszcze rzadziej, żeby przy uzupełniających wyborach wybrano ponownie posła już zasiadającego.

Moja pamięć nie przedstawia mi takiego przykładu, ale te wypadki, jakkolwiek rzadkie, są możliwe i są dopuszczalne, bo mają w sobie wielką korektywą t. j. możebność i obowiązek optowania posła za jednym lub drugim mandatem we właściwym czasie t. j. przed wejściem do Sejmu, przed agnoskowaniem, przed weryfikacyą wyboru. To jest wielką korektywą, której tu nie ma. Tu bowiem p. Żurowski zasiada na mocy agnoskowanego mandatu, więc w tej samej chwili, w której my dziś weryfikujemy drugi jego mandat, niewątpliwie dzierżyłby dwa mandaty przez Sejm weryfikowane. To zaś jest według mnie monstrualność, której dopuścić nie możemy.

Zresztą jakim prawem Sejm w ten sposób może szafować mandatem t. j. wolą wyborców większych własności, którzy wybrali p. Żurowskiego? Sejm agnoskował ten mandat, a w tej chwili tak z nim postępuje, jakby wcale nie istniał.

Jeżeli z powodu uśmierzenia szkodliwej agitacyi lub dla innych przyczyn mnie nie wiadomych i niezrozumiałych, chciano bądź co bądź wprost powołać drugiego kandydata, to dla formy należało go przecież poprzednio skłonić do złożenia pierwszego mandatu. Byłoby to zawsze jeszcze postępowaniem bardzo skrajnem, bardzo wyjątkowem, ale przynajmniej formalnie uzasadnionem.

Powołanie zaś p. Żurowskiego dziś już zasiadającego na mocy jednego mandatu, na mocy drugiego mandatu tak w duchu jak i w formie jest nieprawidłowem. Dotąd nie przypominałem wcale i teraz tylko mimochodem wspomnę, o stronie utylitarnej, politycznej tego wniosku, który, jeżeli go nieszczęściem Wysoki Sejm raczy przyjąć, poda pożądaną broń przeciwko nam naszym nieprzyjaciołom, będzie radością i triumfem dla *Neue freue Presse* i *Deutsche Zeitung* i t. p. organów opinii publicznej (brawo) i usprawiedliwi postępowanie lewicy centralistycznej w roku 1873 a przy niepomyślnym zwrocie sytuacyi politycznej może stać się dla nas samych groźnym precedensem (brawo).

To są względy Panowie, które pewnie zasługują na rozwagę i na zastanowienie. Nie waham się jednak powiedzieć, że dla samych względów politycznych i utylitarnych nie sprzeciwiałbym się wnioskowi sprawiedliwemu choćby surowemu, ale na to postępowanie, które według mego najgłębszego przekonania muszę uważać za nieprawidłowe, zgodzić się nie mogę. Dla tego stawiam inny wniosek, (Wice-marszałek ks. biskup Sembratowicz zajmuje krzesło marszałkowskie). który opiewa (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Sejm król. Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem ks. Krakowskiem uznaje wybór Dra Iskrzyckiego w okręgu wyborczym mniejszych własności Lisko-Baligród-Lutowiska za nieważny, i wzywa c. k. rząd do zarządzenia w rzeczonym okręgu ponownego wyboru.“ I upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła przyjąć ten wniosek, który zadość czyni wszystkim słusznym wymaganiom a który nie ma żadnej ujemnej strony wniosku Wydziału krajowego (brawo).

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o wniosek (po wręczeniu przez wnioskodawcę czyta wniosek p. Hausnera ponownie).

Wice-marszałek ks. biskup Sembratowicz. Podam ten wniosek do poparcia. Kto popiera wniosek p. Hausnera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty dostatecznie. Głos ma zapisany p. Zawadzki.

P. Zawadzki. Przedmiotem toczącej się rozprawy jest kwestya zasadnicza interpretacyi krajowej ordynacyi wyborczej. Zrozumiecie Panowie! że ważność i doniosłość tej kwestyi, która w treści, jaka z wniosku Wydziału krajowego wypływa, to jest, czy Wysoki Sejm ma wchodzić w rozpoznanie ważności wyboru posła, który mandat swój już złożył, po raz pierwszy Wysoki Sejm zajmować ma, spowodowała mnie i szersze grono kolegów sejmowych do zastanowiaoia się nad tem, jak kwestya ta ze stanowiska ściśle prawnego rozstrzygniętą być winna.

Postanowienia krajowej ordynacyi wyborczej pod względem zakresu działania Wysokiego Sejmu przy sprawdzaniu wyborów posłów, w kołach kompetentnych w dwojaki sposób bywają tłumaczone. Jedni są zdania, że jak skoro Wysoki Sejm na podstawie przedstawionego sobie przez Wydział krajowy wyniku pewnego wyboru nabierze przekonania, że wybór jest nie ważny, rozstrzygnienie swe ograniczyć ma do orzeczenia nieważności wyboru i zarządzić w drodze właściwej rozpisanie ponownego wyboru.

Inni zaś są zdania, że Wysoki Sejm w ogóle powołanym jest do rozstrzygnienia, który z kandydatów w pewnym okręgu wyborczym ważną większość głosów otrzymał, że zatem Wysoki Sejm powziąwszy przekonanie, że nie kandydat przez przewodniczącego wyborczej komisyi ogłoszony, a następnie certyfikatem zaopatrzony, lecz inny kandydat ważną większość głosów otrzymał, wybór pierwszego z kandydatów unieważnić, a zarazem drugiego z kandydatów do zajęcia krzesła poselskiego wezwać ma.

Wątpliwość w tej różnicy zdań ujawniająca się została jednak rozstrzygnięta uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 8. Listopada 1872, w którym to dniu Wysoki Sejm przy sposobności sprawdzania dokonanego w dniu 18. Września 1872 wyboru posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rudki-Komarno postanowieniom krajowej ordynacyi wyborczej nadał takie tłumaczenie, jakie drugiem z wymienionych przezemnie zdań jest objętem. Gdy Wysoki Sejm w sprawie sprawdzania wyborów ostatecznie rozstrzyga, przeto według mego i kolegów moich zapatrywania żadnej wątpliwości ulegać nie może, że Wysoki Sejm powołanym jest do tłumaczenia postanowień krajowej ordynacyi wyborczej, że to tłumaczenie jako autentyczne, jako na przyszłość obowiązujące uważane być ma, co wynika z konieczności przestrzegania zasady prawnej ciągłości.

Wypadek o którym wspomniałem i który był podstawą powziętej przez Wysoki Sejm dnia 8. Listopada 1872 uchwały jest następujący (czyta):

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Rudki-Komarno odbył się dnia 18. Września 1872. wybór posła na Sejm krajowy. Na 199 wyborców, którzy głosowali, otrzymał Paweł Lisieniecki 59 głosów, Bazyli Jędrzejowski 59 głosów, Józef Tytz głos 1. Komisyja wyborcza gdy wedle jej obliczenia nikt nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiła do ponownego wyboru. Wydział krajowy przekonał się jednak, że przy pierwszem już głosowaniu osiągniętą została absolutna większość ważnych głosów, że zatem drugie głosowanie ze wszystkiemi swojemi skutkami nie miało już żadnej podstawy i za niebyłe i nieważne uważane być winno. Na podstawie tego stanu rzeczy przedstawił Wydział krajowy następujący wniosek:

Wysoki Sejm raczy:

1. Uznać wybór Pawła Lisienieckiego za nieważny, natomiast
2. Uznać wybór Władysława Jędrzejowskiego za ważny i zawezwać go, ażeby krzesło poselskie w wysokiem Zgromadzeniu zajął".

Jeżeli obecnie występuję z głosem przeciwko wnioskowi Wydziału krajowego, to czynię to w tem silnem przekonaniu, że nie występuję bynajmniej przeciwko tej przezemnie zaznaczonej zasadzie prawnej ciągłości, bo wypadek, o który obecnie się rozchodzi, różni się od tego, który dopiero co przedstawić miałem zaszczyt. Tu mamy do czynienia z sprawdzeniem wyboru posła, który swój mandat już złożył. Jestem zdania, że w takim razie jeżeli złożenie mandatu przed sprawdzeniem wyboru nastąpiło, może tylko zarządzenie rozpisania ponownego wyboru mieć miejsce.

Zdanie to opieram na ustawie z dnia 20. Września 1866. Dz u. kr. Cz. VII. Nr. 25. str. 133. (czyta):

„Wszystkie czynności, przepisane w sejmowej ordynacyi wyborczej z 26. Lutego 1861. co do rozpisania i przygotowania wyborów i postępowania przy wyborach posłów a względnie wyborców, mają się odbyć także przy każdym wyborze posła, obrać się mającego w miejsce posła ubyłego w ciągu peryodu sejmowego.

Jeżeli jeden obrany poseł wyboru nie przyjął i ta okoliczność dojdzie do wiadomości Namiestnika lub Wydzlału krajowego w ciągu dni 90 po dokonanym wyborze, albo jeżeli wybór w tymże terminie unieważniony zostanie przez Sejm, jedynie tylko z powodu braku kwalifikacyi posła obranego, lub z powodu nieformalności lub nielegalności, popełnionych przy samym akcie wyboru posła, natenczas Namiestnik rozpisze niezwłocznie nowy wybór, do którego powołani być mają ci sami wyborcy, którzy do poprzedniego wyboru byli powołani".

Ta ustawa miała za powód wątpliwości, czyli, jeżeli nastąpi opróżnienie krzesła poselskiego w ciągu całego peryodu sejmowego, czy należy postąpić tak, jak przy pierwszym wyborze, czy mogą być pewne wyjątki. Powołana ustawa stanowi ten wyjątek od postanowień krajowej ordynacyi wyborczej, że jeżeli w 90 dniach po wyborze poseł mandat swój złoży, ci sami wyborcy, którzy głosowali przy pierwszym wyborze, mają być powołani do drugiego wyboru. Ta ustawa jest wyjątkową według przyjętej zasady interpretacyjnej wyjątek stanowi regułę dla wypadków niewyjętych. Z tego powodu nad wszelką wątpliwość wypływa postanowienie krajowej ordynacyi wyborczej, że jeżeli wybrany poseł wyboru nie przyjął, a nie przyjął go przed sprawdzeniem jego wyboru, ma być niezwłocznie przez Namiestnika rozpisany nowy wybór. (J. W. Marszałek Zyblikiewicz zajmuje napowrót krzesło marszałkowskie).

Dalsza wątpliwość, która przeciw zasadności wniosku Wydziału krajowego przemawia, jest następująca: Poseł p. Teofil Żurowski został obrany posłem 29. Maja 1883. r. z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Lisko-Baligród-Lutowiska. W kilka dni później został on wybrany posłem z kuryi większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego. Otóż miałby on dwa mandaty, za któremi według §. 50. krajowej ordynacyi wyborczej przemawia domniemanie ważności dopóty, dopóki nie będzie uznanem, że rzecz przeciwnie się ma. Tymczasem jedna osoba dwóch mandatów piastować nie może. Wybrany podwójnie poseł musi między dwoma mandatami wybrać jeden, a drugi złożyć. To prawo poseł p. Teofil Żurowski już wykonał w sposów domniemany. Wszedł on jako poseł z kuryi większej powiadłości byłego obwodu Sanockiego do Wysokiej Izby, złożył przyrzeczenie i ten mandat faktycznie wykonuje. Gdy rozchodzi się w danym wypadku w obec różności zdań co do wskazanej przezemnie na wstępie kwestyi o autentyczną interpretacyę postanowień krajowej ordynacyi wyborczej, interpretacya zaś ta, która się z wniosku Wydziału krajowego wyjawia, nie zdaje się nam być właściwą, gdyż przeciwko niej przemawiają podniesione ważne wątpliwości, wynikające z zasady ustaw konstytucyjnych, przeto ja i w porozumieniu ze mną działający koledzy stawiamy w tym wypadku następujący wniosek (czyta):

Zważywszy, że przy wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Sanok-Baligród-Lutowiska uznany za wybranego przez komisyę wyborczą poseł Dr. Aleksander Iskrzycki po otrzymaniu certyfikatu mandat złożyl;

zważywszy, że wybrany z kuryi większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego poseł Teofil Żurowski skutkiem złożenia przyrzeczenia i wykonywania mandatu z kuryi większych posiadłości możność równoczesnego wykonywania mandatu z innej kuryi utracił;

zważywszy zatem, że sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska, staje się bezprzedmiotowem.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska przechodzi się do porządku dziennego.

P. Bereżnicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Podam ten naprzód wniosek p. Zawadzkiego do poparcia, kto popiera ten wniosek rechce rękę podnieść (dostateczna ilość). Wniosek jest poparty. Zapisany do głosu p. Bereżnicki ma głos.

P. Bereźnicki. Odnym z najszczytnijszych dijatelnostej Wysokoj Pałaty jest nesomnytelno spiłdiłanije pry wykonywaniu własty zakonodawczej. Otże jesły tak jest to bude takoż i duże

szczytne stanowyszcze W. Sojma pry peresterihania toji okołycznosty, aby tiji zakony wijszowszy w żytie, były i należyto wykonani. Meni sia zdaje szczo w ninisznim wypadku ne ide bilsze jak o te, szczoby stysło toj wypadok zastosowaty do zakona. W tim wzhladi besidy mojich poperednikow wże pohlady swoji wyskazały, ja łysze, widkłycze sia, ne chotiaczy sia powtarjaty w potribnostjach na statut krajewyj imenno na §. 6. toho statuta, kotryj w ustupi 3. postanawlaje, szczo na wypadok, jesłyby kotryi poseł wystupył, majut buty rozpysani nowi wybori.

Po szczosz szukaty dalszoj jakoj analogii, dalszych jakich ewentualnosty na wypadok pryniatia wnesenia Wydiłu krajewoho. Koły prypys zakona kożde posomniwanije tak jasno usuwaje. Wproczym dumaju, szczo wypadok nasz ne stosuje sia ciłkom do precedensiw, kotorii mały mistce w Wys. Sojmi i Radi Państwa. Tu jest ciłkom jenszyj wypadok. W obydwu tych poperedzajuczych wypadkach istnił posoł, kotoroho wybrano, ałe tu posła ne ma, bo złożyw mandat jak słuszno pocztennyj p. Hausner skazaw ne ma wże predmetu, ne ma substratu do weryfikacyi. Szczo do wnesenia p. posła Hausnera samoho jeho założenia wychodziaczy ne hodyłbym sia na wnesenie toje, aby uznaty wybir p. Iskrzyckoho za nieważnyj, bo faktyczno ne ma predmetu wyboru, a szczo wże ne istnije ne moż uznaty za neważne. Dlatoho osoba zrezygnowanoho z mandatu Iskryckoho ne wchodyt ciłkom w rachubu.

Hodyłbym sia na toje wnesenije szczoby perejty nad wnesenie Wydiło krajewoho do poriadku dnewnoho, a to z wywodiw czerez poperednych mowciw nawedenych, ja z mojeji storony tylko do tych wywodiw dodawbym hde nekotry uwahy, a to w korotkosty: Szczoby sia stało jesłyby pered skłykaniem Wysokoho Sojmu Iskrycki buł złożył mandat jak sobi teper postupył? w toj czas ciłkom prawytelno skoroby pryjszłoby toje do widomosty Namistniczestwa, Namiestnyk bułby rozpysaw nowyj wybir i ciłkom taja ricz tutka ne bułaby traktowana.

Druha uwaha meni nasunujucza sia jest taja, kotora mohłaby wypłynuty z rehulaminu dla Sojma krajewoho. Tam jest skazano w parahrafi 13., szczo po udobreniju wyboru jakohoś posła mohut buty zamity, iły protesty wnesenyi jeszcze do 14 dnej po uznanyju wartosty wyboru, otżeż nyni pokłykanyj bułby misto zrezygnowanoho p. Iskryckoho posoł teper wże w Sojmi zasidajuczy, p. Żurowski. Protiw takomu udobrenju bez somnitelno mohut wpłynuty protesty, tyi samiji zamity kotory wyjszły protiw wyborowy p. Iskryckoho mohut sia znajty, protiw wyborowy p. Żurowskoho a jesły wże ne innyi to najhołownijsze tyi, że tak jak p. Iskryckomu uneważneno 6 hołosiw z toi pryczyny, że ne buły prawybory należyto pereprowadzenyj mohut but i p. Żurowskomu uneważneny, jesły ne w bilszym to prynajmnij w takim samym czyśli, tohda mymo szczo wybir p. Żurowskoho wże udobranyj zistał mohłoby sia pokazaty, że pered p. Iskrycki maw bilszist hołosiw i dla toho mohłoby pryjty do toho samoho szczo nyni zostało wnesene, tj. szczoby uznaty wybir p. Żurowskoho za neważnyj i szczoby zo wzhladu na rezygnacyju p. Iskryckoho nad pokłykaniem p. Żurowskoho jako posła do poriadku dnewnobo perejty i spowodowaty ponowny wybory. Jesłyby takoj rezygnacyi zo storony jednoho z wybranych nebuło, to w prypadku wnesenija wzaimnych protestiw dijszłybyśmo do toho na pidstawi mninija Wydiłu krajewoho, szczoby na prymin z dwóch wybyranych pokłykowano raz toho druhyj raz druhoho, i tak obertałybyśmo sia w błudnim koli, z kotoroho trudnoby wyjty. Dlatoho poperaju wnesenie p. Zawadzkoho zo wsim.

JW. Marszałek. Zapisany do głosu JE. p. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Rozstrzygnięcie w obecnym wypadku, czy wniosek postawiony przez Wydział krajowy jest uzasadniony, lub nie, zależy mem zdaniem od tego, czy Sejm krajowy powołany jest do rostrzygania o ważności wyboru tej osoby, którą komisya wyborcza za wybraną uznała i której na mocy tego Namieśnictwo wydało kartę legitymacyjną, czy też Sejm krajowy ma obowiązek i prawo zbadać cały akt wyborczy i orzec, kto według tego aktu wyborczego otrzymał większość głosów. Pytanie to Panowie, było na porządku dziennym tak Rady Państwa jak Wysokiego Sejmu. Jeżeli się nie mylę, Rada Państwa dwukrotnie w tym przedmiocie wydała swoje orzeczenie i swoją opinię. Obydwa razy wydała w tym kierunku, że ciało ustawodawcze ma obowiązek zbadać cały akt wyborczy i uznać tego za członka tego ciała ustawodawczego, który otrzymał większość głosów. (Brawo). Ró-

wnież Sejm krajowy, jak to już szanowny poseł Zawadzki z datami Panom przypomniał, przy wyborze z gmin wiejskich Komarno-Rudki, przed 13 laty takie samo wydał orzeczenie. I w jednym i w orugim wypadku ja Panowie byłem przeciwnego zdania, i w jednym i w drugim wypadku przemawiałem za tem, że ciało ustawodawcze powołane jest tylko do orzekania, czy ten, który ma kartę legitymacyjną, jest prawnie wybrany, lub nie. Mianowicie, w Sejmie galicyjskim, bo o ten nam głównie chodzi, popierałem wniosek posła ówczesnego, Bazylego Kowalskiego, ażeby Wysoki Sejm uznał wybór posła Lesienieckiego za nieważny, ale nie powoływał do swojego grona posła Jędrzejowskiego. I to Panowie, główny powód, dlaczego pozwalam sobie zajmować uwagę Wysokiego Sejmu, iż sam w tym względzie byłem przeciwnego zdania. Że Rada Raństwa inaczej, jak było moje zdanie i zdanie wszystkich ówczesnych kolegów Sejmu galicyjskiego, orzekła to zdaje mi się na dzisiejszy przedmiot nie wpływa. Bo każde ciało ustawodawcze jest samoistne, i może działać według swojego przekonania. Ale inaczej rzecz się ma Panowie z orzeczeniem Sejmu krajowego. I tutaj jakkolwiek byłem przeciwnego zdania, jakkolwiek dziś nie przeczę, że wątpliwości być mogą, uginam czoła przed orzeczeniem Sejmu i twierdzę, że w rzeczach wątpliwych jedynie tradycya sejmowa powinna być wskazówką, według której postępować się ma; jedynie w tradycyi sejmowej znajdzie się obrona przeciwko stronniczemu decydowaniu. Jeżeliby w podobnych kwestyach Sejm raz tak, drugi raz inaczej decydował, to dokądże Panowie zajdziemy? Wtenczas dowolności i stronniczości byłyby otwarte wrota. (Brawo).

Dlatego ze względu, że Sejm już tak uchwalił, ja mu się poddaję i zdaje mi się, że poddać się jego orzeczeniu jest obowiązkiem nas wszystkich. Prawda! można powiedzieć, że Sejm raz tylko tak orzekł. Ależ zapytam, ileż razy ma Sejm tak orzekać, ażeby była tradycya? Dwa, czy trzy, czy cztery razy?

Mojem zdaniem musi jedno orzeczenie wystarczyć, bo inaczej Panowie według mego przekonania nie będzie wątpliwość nigdy usuniętą; przy każdym podobnym wypadku będą spory, a co więcej Panowie, będą wzajemne zarzuty, że może z jakichś pobocznych względów, za tym, lub za owym się głosuje (brawo). Mem zdaniem ta kwestya, rdzenna kwestya zasadnicza, ta podstawa do oczenienia dzisiejszego wypadku, jest rozstrzygniętą w tym sensie, że Sejm krajowy ma obowiązek i prawo rozpatrywać cały akt wyborczy i według wyniku tego rozpatrzenia, według swojego ocenienia orzec, kto został wybrany. Zachodzi tedy to, co podniósł szanowny poseł Zawadzki. On twierdzi, że okoliczność przez to się zmieniła, że poseł Iskrzycki złożył mandat. Proszę Panów, sądzę, że tak nie jest. Akt wyborczy nie znikł ze świata przez to, że ten, któremu dano kartę legitymacyjną, złożył mandat. Akt wyborczy przecież pozostał. Jeżeli Sejm ma obowiązek trutynowania tego aktu wyborczego, to ma ten obowiązek i obecnie, chociaż ten, który miał kartę legitymacyjną złożył mandat. Ależ Panowie, idźmy praktycznie! Ja pojmuję, że jeżeliby ten, któremu dano kartę legitymacyjną złożył mandat, a nie było przeciw jego wyborowi żadnych protestów, nie byłoby może powodu i praktycznej potrzeby dla Sejmu, zastanowiać się nad tym aktem wyborczym. Ale tutaj jest inna rzecz. Tutaj złożył mandat ten, o którym już protest twierdzi, że nie został wybrany, tutaj złożył mandat ten, który go wedle mego przekonania nie miał, tutaj złożył mandat ten, który miał wprawdzie kartę legitymacyjną, która go podług statutu upoważniała, ażeby uchodził za posła, puki jego wybór nie zostanie sprawdzony, ale nie złożył poseł,

Głosy. „Tak".

bo on posłem nie był, on wybrany nie był, on nie miał większości.

Więc wszystkie te zarzuty, że jakiś poseł złożył mandat i rozpisują się nowe wybory, tutaj odpadają, bo to nie poseł złożył mandat, to złożył ten, którego przypadkiem komisya wyborcza uznała za wybranego, któremu Namiestnictwo nie mogło odmówić karty, bo Namiestnictwo nie bada głosów, a Namiestnictwo wtenczas może odmówić karty, jeżeli ten, który jest wybrany nie ma prawa obieralności i w żadnym innym względzie (brawo).

Głosy. „Tak"

Chciejcie się panowie tutaj zastanowić, kiedy p. Iskrzycki złożył mandat. Oto złożył mandat w ręce Marszałka z tem, ażeby ogłosił to złożenie Izbie w chwili, kiedy się będzie miało przystąpić do sprawdzenia jego wyboru. I taki czyn, miałby skłonić Sejm, aby nie wchodził do rozstrzygania tego wyboru i miałby

mieć ktoś pojedyńczy, który tutaj nieprawnie jako poseł zasiadał, ten miałby prawo odjąć Sejmowi to prawo, Sejmowi, który ma zbadać ten wybór, ten miałby prawo odjąć większości wyborców, ażeby byli tutaj zastępywani! (Brawo, brawo!) Tu bowiem nie chodzi o tego, który ma większość, on bowiem ma mandat, ale tu chodzi o wyborców. Jeżeli Panowie nie przyznajecie, że ten, który otrzymał większość głosów wyborców jest przez nich wybrany, to pozbawiacie większości wyborców prawa mienia zastępcy tutaj w Sejmie. Powiadają: rozpisać nowe wybory — i to prawda, ale w tej kadencyi ten okrąg Liski posła już mieć nie będzie.

Głosy. Słusznie! Słusznie!

Zastanówcie się Panowie nad skutkami do czegoby to doprowadzić mogło.

Jestem głęboko przekonany i zdaje mi się, że i akta to udowodnią, że pomimo agitacyi komisya wyborcza w Lisku może w dobrej wierze uznała wybór p. Iskrzyckiego za ważny, ale proszę Panów, komisya może także i stronniczo postępować i komisya niekoniecznie może być złożoną z członków większości, komisya może być z członków mniejszości i może wbrew rzeczywistości tego, który ma mniejszość, napisać, że on otrzymał większość, Namiestnictwo musi mu dać kartę legitymacyjną, on z tą kartą wstąpi do Sejmu i przeciw woli większości, jak długo nie przyjdzie do sprawdzenia wyborów, będzie w Sejmie zasiadał, a w chwili, w której ma przyjść do sprawdzenia wyborów, on złoży mandat i uniemożebni powołanie tego, który został prawnie wybranym, pozbawi okręg wyborczy swego reprezentanta w Sejmie.

Skoro Panowie przyznajecie, że Sejm ma rozstrzygać o całym wyborze, to wzgląd, że ten, który nie miał większości, złożył mandat, na żaden sposób nie może Was skłaniać do tego, ażebyście do rozstrząśnienia tego wyboru nie przystąpili, a jak przystąpicie to z natury rzeczy musicie powiedzieć, kto tam otrzymał większość. (Brawo).

Proszę Panów! było tu powiedzianem, że gdybyśmy wybór p. Żurowskiego uznali za ważny, to miałby dwa mandaty i byłaby rzecz niesłychana, byłoby horrendum; a proszę Panów, gdybym ja n. p., albo ten szanowny mowca, który to twierdził, przy ponownych wyborach, gdyby Sejm za jego zdaniem poszedł, był tam wybrany, czy nie miałby dwóch mandatów? Prawda że z dwóch mandatów jednak nie mógłby wiecznie robić użytek, ale dwa mandaty miałby, bo ordynacya wyborcza nie wyklucza posła od prawa obieralności. (Głosy: tak jest).

Rozumiem, że można powiedzieć nim przekroczy drzwi sejmowe, winien oświadczyć, który wybór przyjmuje, ale to możnaby tylko powiedzieć (gdyby to było słuszne) tam, gdzie został ktoś w dwóch okręgach wybranym przed zwołaniem Sejmu; ale jeżeli po zwołaniu Sejmu, w czasie trwania Sejmu, poseł został w drugim okręgu wybranym być może, tego nawet przeczyć nie można) jakżeż on nie może przekroczyć progu Sejmu, póki nie oświadczy, czy z owego wyboru mandat przyjmuje?

Proszę Panów! Ustawa nie postanawia zupełnie nic w tym względzie.

Rozumiem, że postanowień nie było potrzeba na to, że nikt dwóch mandatów wykonywać nie może, ale kiedy ma mandat złożyć to jeżeli ustawa w tym względzie nic nie postanawia, to mojem zdaniem musi być ocenione z natury rzeczy i koniec końców wolą tego, który został wybranym.

Sądzę zatem, że byłoby bardzo logicznem, gdyby ten, który został w dwóch okręgach wybranym w dwóch okręgach, gdzie były protesta, gdzie on sam nie może wiedzieć, czy który wybór nie będzie unieważniony, ażeby ten powiedział, że będzie optował wówczas, skoro Sejm roztrzygnie czy on jest istotnie wybranym, bo póki nie będzie tego rozstrzygnienia powie: jakżeż mam optować? Ale tu Panowie każą optować pomiędzy tem co jest, a pomiędzy tem czego nie było; P. Żurowski miał jednę kartę legitymacyjną, a drugiej nie miał, bo komisya wyborcza takowej mu nie dała a Namiestnictwo nie wystawiło. Jakżeż więc miał wybierać między tem co jest, a tem czego nie ma. On dopiero w tej chwili będzie mógł wybierać kiedy Sejm powie, że istotnie został wybranym. W takim razie będzie wybierał. Który mandat przyjmie — w to zupełnie nie wchodzę, to będzie zależało od jego woli, od jego stosunku z wyborcami. Ale to jest pewna, że pierwej nie może optować zanim będzie miał prawo do optowania — a tego prawa do optowania dotąd nie miał.

Twierdzenie jakoby przez złożenie przyrzeczenia w Sejmie stracił prawo optowania, czyli

jakoby już odbył bezpośrednio akt optowania nie wydaje mi się słusznem, bo już przecież i ten poseł złożył przyrzeczenie którego potem jako posła w nowym okręgu wybrać można; możnaby więc powiedzieć tedy, on już optował a zatem tam wybranym być nie może. Ale niechaj Panowie raczą się zastanowić nad nad tem, że statut krajowy inaczej w tej mierze postanawia niż to się u nas Sejmie od 22 lat praktykuje. Zupełnie nie chcę tem samem twierdzić, że się źle praktykuje, bo sądzę, że to co praktyka uświęca jest dobre.

U nas składa poseł przyrzeczenie po sprawdzeniu wyborów i to mogło może dać komuś powód do mniemania, że ponieważ wybór posła Żurowskiego jako posła większej własności już został sprawdzonym, a on w skutek tego sprawdzenia przyrzeczenie złożył, to jest już w tem optowanie.

Ależ proszę Panów! Wedle statutu przyrzeczenie nie ma się składać po sprawdzeniu wyborów, lecz w chwili wstąpienia do Sejmu, a do wstąpienia do Sejmu upoważnia karta legitymacyjna. Z tego powodu w innych ciałach ustawodawczych składa się przyrzeczenie zaraz przy wstąpieniu.

Przemawia zatem i pewna logiczność, albowiem ten którego akt wyborczy nie jest zatwierdzonym, wykonuje wszystkie prawa poselskie, słusznie więc można żądać, ażeby złożyć przyrzeczenie, że prawa i obowiązki posła sumiennie będzie wykonywał.

U nas praktyka zupełnie inna. Powtarzam, że przeciw tej praktyce nic nie mam i uważam ją za tak samo dobrą jak tamtą, ale z tego, że p. Żurowski po sprawdzeniu wyboru złożył przyrzeczenie, twierdzić, że on już tym sposobem optował, nie można, — bo gdyby się trzymano ściśle ustawy, to powinien on był złożyć przyrzeczenie w chwili jak wstąpił do Sejmu — a wtedy niktby nie powiedział, że już optował i w drugim okręgu nie może być wybranym.

Pozostaje mi jeszcze uwaga względem podniesionego tutaj paragrafu regulaminu. Paragraf ten regulaminu został dla innej zupełnie rzeczy uchwalonym. On został uchwalonym jako norma czy i kiedy wybory mają być przeprowadzone w razie jeżeli będą potrzebne, czy mają się rozpisać nowe wybory. Ale z tekstu tego chcieć zupełnie co innego wywnioskować i sądzić, że ten paragraf postanowił już rzecz, której postanowić nie chciał, to zdaje mi się, że to być nie może, sądzę więc, że postanowienie regulaminu zupełnie a zupełnie temu nie przeszkadza.

Otóż pozwólcie Panowie, ażebym się jeszcze raz oświadczył: mojem zdaniem musimy się trzymać tradycyi Wysokiego Sejmu, że Sejm ma prawo i obowiązek rozpatrzyć cały akt wyborczy i orzec czy i kto otrzymał przy wyborze większość. Złożenie mandatu przez p. Iskrzyckiego, który przypadkowo otrzymał kartę legitymacyjną Sejmu ani tego prawa, ani obowiązku pozbawić nie może, a wzgląd, że wybór p. Żurowskiego jako posła wybranego przez większą własność został sprawdzony i że ten poseł złożył przyrzeczenie nie może pozbawiać wyborców mniejszej własności, ażeby ten przez nich wybrany poseł równie był sprawdzony, ażeby było powiedzianem, że został przez nich wybranym i ażeby temu posłowi była dana przez to możność wybrania, który z tych dwóch okręgów chce zastępować. Z tego powodu będę najsumienniej głosował za wnioskiem Wydziału krajowego. (Brawa i oklaski).

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

P. Max. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Alfons Czaykowski. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Jerzy ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusyi zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta, p. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Pokłykowano sia na tradycju i analohiu, jaka małaby zahodyty meży teperisznoju sprawoju a dejakymy, niby podibnymy, kotri dawnijsze mały misce tak tut jak w radi derożawnoj. Moi Panowe, ja toji analohji dohlanuty sia ne możu. Buły wprawdi wypadky, hde Sojm ne uznaw ważnym wyboru kandydata, kotryj distaw certyfikat, ałe uznaw protywnoho kandydata, kotryj certyfikatu ne otrymaw. Odnak nikoły, ani razu ne buło wypadku, szczoby toj posoł, kotryj maw certyfikat, mandat złożyw, a potim takoj jeho wybir sprawdżuwano. Otżeż w w ninijsznij debati za mało zwerneno uwahy na toju storonu. Howoryło sia wse o posłach, kotri w Sojmi zasidały, a tut majem hołosowaty nad ważnostiju wyboru posła, kotryj wże mandat złożyw. Wprawdi JE. p. Grocholskij skazaw, szczo

Dr. Iskrzyckij ne ma prawa zreczy sia mandatu posolskoho, bo win włastywe posłom ne buw. Ja pozwolu sobi w tim wzhladi buty ciłkom inszoji hadky, a opyraju sia na ordynacji wyborczij i na prakctyci Sojmu. Imenno w ustawi skazano, szczo ne toj ino maje prawo posolskie, kotroho wybir na posła zistaw zwerefikowanyj, ałe i toj, kotryj distaw certyfikat i wstupyw do Sojmu. Tym samym win nabyw wsi prawa posolski, win tak, jak każdyj inszyj maje prawo hołosowaty, maje prawo wnesky stawlaty, i w zahali wykonuje wsi posolski prawa. To i z praktykij Sojmu znajemo, szczo buły wypadkij, hde ne werifikowano wyboriw po odynokych osib szerez ciłu odnu i druhu sesyju; czyż tyi, kotrych wyboriw ne weryfikowano, czerez weś toj czas ne małyby buty posłamy? Otże z toho wypływaie, szczo Dr. Iskrzyckyj buw posłom i jako posoł mandat swij złożyw, odnak nyni nad ważnostyju toho mandatu wede sia debata i maje nastupyty hołosowanie! Jesły meże seju sprawoju a dawnijszymy dijtsno jaka analohia jest, to tylko szczo do kwesjti prawnoi, czy Sojm maje prawo, kandydata, kotryj certyfikatu ne distaw, pokłykaty na posła, czy ni.

Ja hodżu sia z p. Hausnerom w tim wschladi, szczo Sojm maje toje prawo, ałe szczo prawa toho treba duże ohladno używaty, a to z takoj pryczyny. Zwyczajno buwaje, szczo hde buła zawziata borba wyborcza, tam protyw wybranoho kandydata, słaboju bilszoštyju hołosiw perejszow, protywna storona wnosyt protest. Protest toj widtak wyshadżuje sia, perechodyt sia wsio, szczo tam buło skazane, i może trafyty sia, szczo dijstno kilka hołosiw pokaże sia ne ciłkom prawnymy. Ałe tak samo meży hołosamy tymy, kotri widdano na kandydata, szczo ne distaw certyfikatu, może jeszcze bilsze buło ne prawnych, tilko szczo protyw toho nichto protestu ne wnosyw. Bo i na szczoż małaby wnosyty protest taja storona, kotroji kandydat zistaw wybranyj posłom? Ałe jesłyby znała, szczo protywnyj kandydat otrymaje mandat posolskij, to tohdy wnosyłaby protest i tohdy ne znaty, jakby wypało: czy ne pokazałoby sia prymirom w sim razi, szczo jesły na Iskryckoho buło kilka hołosiw neprawnych, czy ne buło na p. Żurowskoho kilkanajciat! Dlatoho, jak każu, treba buty duże ohladnym z weryfikacyjeju wyboru takocho, hde kto inszyj distaw certyfikat.

Tilko mawbym skazaty szczo do kwestyi, czy w zachali maje sia toj wybir weryfikowaty. Piśla mojeji hadky nad toju sprawoju ne powynna buty i dyskusya, bo ne ma predmetu, ne ma posła. Jesły by takoj wijty w ricz samu, to chodyłoby najbilsze o wykazanie, czy tiji hołosy, kotri Wydił kraj. widrachowuje jako neważne, dijstno ne ważni buły. Otże dekotri hołosy widrachowano Drowi Iskryckomu po tij pryczyni, szczo prawybory w pewnych mistcowościach mały widbuty sia neformalno, imenno, jak każe referent Wydiłu krajewoho, ne buły wyłożeni napered listy prawyborciw czerez 14 dniw. Może ja mylu sia, ałe pryznaju sia szczo ja wymohy takoj, prawnoji ne znaju. Jest w ordynacji wyborczoj w paragrafi, jesły ne mylu sia (bo ja ne hotowyw sia nyni do nijakoj rozprawy) 25 skazano, szczo po mistach, kotri majut prawo swoho własnoho posła wybyraty, listy wyborciw majut buty czerez 8 dniw wyłożeni, a naczalnyk mista z komisjeju załachodżuje reklamacyi. Ałe w hromadach selskych ciłkom insza procedura, bo ne wybyraje sia wid razu wyborciw, ino nasampered prawyborciw, a tam listu prawyborciw ani na dwi ruky ne perepysuje sia ani ne wykładaje sia do perehladu, tilko podaje sia spys do wyboru uprawnenych do Starostwa, a spys toj poprawlaje komisar wid Starostwa i załahodżuje reklamacyi koły pryjde na prawybory. To jest w §. 27 czy 28 ordynacyi wyborczoji. Taj ne tilko ordynacyja wyborcza ne prypysuje, ałe i w praktyci ne koncze zachowuje sia, szczoby lista prawyborciw buła napered wyłożena w chromadi. Jak meni rozkazowano, w dekotrych sełach termin prawyboriw buw naznaczenij skorsze jak na 14 dniw po rozpysaniu wyboriw, otże wże dla toho lista ne mohła buty czerez 14 dniw wyłożena. Z toji pryczyny otże ne można tych hołosiw, kotri Wydił krajewyj kwestionuje, uznaty za neważni.

Ne choczu zapuskaty sia w połytycznu storonu, kotru poruszył p. Hausner, ałe odno ne możu pomynuty.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho ukazuje, szczo storona kotroi kandydatom buw dr. Iskryckij, bud'to by dopuskała sia pry wybori dejakych nadużyt'. Ja wydżu w tim twerdżeniu pewnu tendencyju. Chodyt o toje, aby nam wykazaty: Oto wy narikały na neprawni agitacji z polskoj storony, a dywitsia, wy takoż neprawno agitujete. Ja ne choczu na nowo podribno wchodyty w ciłu sprawu sehoricznych wyboriw, ałe

odno muszu widpowisty. Jesły skazano w protesti p. Żurowskoho, szczo pry wybori w Lisku, buły w sały wyborczoj lude neuprawneni, to my możemo skazaty, szczo z waszoj storony majże pry wsich wyborach buły newyborci-agitatory w sali, a prytim szcze i ciłkom inszi riczy zachodyły, jak to po czasty, buło pidnoszene w naszych protestach. Prawda, waszi prawdywi nadużytia starostwa zwyczajno ne potwerdżały, a naszi mnyni Starostwo w Lisku, chot' łysz po czasty, potwerdyło. Ałe ja tomu ne dywuju sia, bo i tamti Starostwa i sese buły w prymusowim położeniu. Imenno Starosti w Lisku robłeno zakidy i można buło czytaty w polskych gazetach, szczo win postupaw parcyalno na koryst' Dra Iskryckoho; otże bidnyj starosta musiw staraty sia, szczoby jakoś oczystyty sia i dlatoho potwerdyw, o skilko dało sia natiahnuty, wsi zakidy, kotrych potwerdżenia wid neho domahano sia.

Odnakże to wsio, szczo ja teper pidnis, jest' w sprawi seho wyboru ricz pidriadna, a hołownoju riczeju, kotra i ne maje nijakoji analogii w Sojmi, jest, szczo teper maje sia hołosowaty nad ważnosteju wyboru posła, kotryj wże mandat swij złożyw i toj mandat maw by sia peredaty protywnomu kandydatowy.

Ja pidnoszu jeszcze raz, szczo w takim razi treba duże ohladno postupaty, bo druha storona może maty szcze bilsze pryczyn do protestu jak persza, kotra protest pidnesła. Ja dla toho prychylaju sia do wnesku p, Zawadzkoho, szczoby nad wneskom Wydiłu krajewoho, w sprawi weryfikacyi seho wyboru perejty do poriadku dnewneho.

JW. Marszałek. Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Hausner, Czajkowski, Golejewski, ks. Czartoryski Jerzy. Proszę by pp. zechcieli obrać jeneralnych mowców: Kto jest za wnioskiem Wydziału krajowego, a kto przeciw.

P. hr. Golejewski. Za wnioskiem.

P. Hausner. Przeciw.

P. Czaykowski. Przeciw.

P. ks. Czartoryski. Przeciw.

JW. Marszałek. Upraszam posłów Hausnera, Czaykowskiego i Czartoryskiego, by wybrali generalnego mowcę.

P. Romańczuk. Prosymo, szczoby wsi howoryły.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos za wnioskiem Wydziału krajowego.

P. hr. Golejewski. Po przemówieniu p. Hausnera, który zarzuca Wydziałowi krajowemu, a zwłaszcza jego referentowi, że się jak mól wrobił w papiery tak, że nie wie, iż p. Iskrzycki złożył mandat, a p. Żurowski jest już posłem z innego okręgu, zdawało mi się, że konsekwentnie wniosek mego przyjaciela p. Hausnera będzie brzmiał, aby przejść nad sprawą do porządku dziennego. Szkoda rzeczywiście, że p. Hausner przedemną teraz znowu nie mówił, bo możeby wytłumaczył, z jakich powodów, będąc całkiem przeciwnego zdania, jak Wydział krajowy, przyszedł do tego samego wniosku, co Wydział krajowy, bo także chce unieważnienia wyboru p. Iskrzyckiego. A przecież p. Hausner bardzo długo i szeroko mówił o tem, że p. Iskrzycki złożył mandat i że jego wybór nie powinien być sprawdzouy!

Dla czego zaś doszedł w części do tej samej konkluzyi, co Wydział krajowy, to dla mnie jest zagadką. Drugi zarzut p. Hausnera jest, że temu 20 lat trafił się taki precedens. O ile ja wiem, były dwa precedensa. Ale któż temu winien, że się nie powtarzały częściej i że było ich tylko dwa na 20 lat? Wszak wiemy, że niektóre rzeczy powtarzają się tylko co 50 lat, komety mamy co kilkanaście lat (wesołość). Więc jeżeli się taka kometa na naszym horyzoncie po dwudziestu latach znowu pojawiła, dla czego nie mamy jej wziąć pod rozbiór (wesołość).

Mnie się zdaje, że to jest naszym obowiązkiem. Inne kwestye poseł Grocholski dość wyjaśnił, ale gdyby się tak trafiło, że p. Hausner, który tak jest wymowny i który bardzo ładnie mówi, palnął sobie mówkę (głos: oho!), którąby nakłoniła jakichś wyborców, żeby go wybrali na posła dla tego, że ładnie mówi.

P. Ochrymowicz (przerywając). I do rzeczy mówi.

P. hr. Golejewski. Temu nikt nie przeczy i zaświadczenia żadnego od szanownego p. posła nie potrzebuje, bo ja mu daję lepsze zaświadczenie.

Jeżeli się to trafi, że w jakimś okręgu wyborczym będą wyborcy jego mową tak rozentuzyazmowani. że jego zechcą mieć na posła, to nie będzie to monstrualnym wypadkiem.

Z tych powodów będę głosował za wnioskiem Wydziału krajowego (brawo).

JW Marszałek. Przeciwnicy wniosku Wydziału krajowego wybrali p. Czaykowskiego genaralnym mowcą, zatem p. Czaykowski ma głos.

P. Czaykowski. Wypowiedział na wstępie swej mowy wielce szanowny poseł Grocholski zasadę, że jakkolwiek sprzeczne było jego zapatrywanie pod względem interpretacyi, jaką Sejm daje ordynacyi wyborczej, uważał jednak za swój obowiązek kornie uchylić czoła przed powagą Sejmu. Ta sama myśl i mnie przyświeca, Panowie. Gotów jestem zawsze uznać powagę większości Sejmu i uznaję ją tutaj, bo muszę przyznać, że w tym przypadku nie jest to prosta uchwała, ale uchwała uzupełniająca ustawę, jest to uchwała, którą inaczej pojmować nie można, jak tylko jako faktyczną interpretacyą ustawy (głosy: brawo).

Ale mimo tego, Panowie, nie da się zaprzeczyć, że fakt dawniejszy i fakt dzisiejszy są od siebie odmienne. Nie da się zaprzeczyć, że różnica zachodzi i że potrzeba takiej interpretacyi staje się konieczną. Nie będę wchodził, Panowie, w szerokie wywody prawnicze, które z rozmaitych stron tak wyczerpująco już przedstawiono, a ograniczę się tylko na podniesieniu jednej wątpliwości, która, mojem zdaniem, nie dość jasno się zarysowała.

Mnie się zdaje, że Wydział krajowy opiera swoje wnioski na tej podstawie, że posła z mniejszych posiadłości okręgu Lisko-Baligród uznaje od początku — od chwili dokonanego aktu wyborczego za posła włościańskiego. Ta presumcya, moi Panowie, jest koniecznie potrzebną, bo bez tego przypuszczenia trudno dojść do rezultatu.

Powoływanie tego, który choćby na jedną chwilę przestał być posłem mniejszych posiadłości, a jednak, Panowie, przeciw temu przypuszczeniu nasuwa się wątpliwość na tem polegająca, że już przez dłuższy okres w Sejmie naszym p. Żurowski reprezentuje okręg większych posiadłości, że złożył przyrzeczenie i że tem samem w tym czasie, podług mego przekonania, był posłem okręgu wyborczego większych posiadłości, że zatem innego okręgu równocześnie reprezentować nie mógł, a jeżeli posiadał mandat z mniejszych posiadłości, to przez fakt złożenia przyrzeczenia z większych pesiadłości ten mandat utracił, i nie może być powoływany do wykonywania mandatu, który już utracił. Czy ten wywód jest ściśle prawny, czy moje zapatrywanie błędne, to będzie rzeczą Wysokiego Sejmu do rozstrzygnięcia. Ja i moi koledzy staliśmy zawsze na tej podstawie, że w kwestyi tej doniosłości, gdzie chodzi o interpretacyę ustawy, gotowiśmy podobnie jak poseł Grocholski kornie uchylić czoła przed uchwałą większości (brawa).

JW. Marszałek. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Rzadko może zdarza się kwestya w tej Izbie, którąby była tak dokładnie omówioną, jak ta dzisiaj przed nami stojąca. Co tylko dało się powiedzieć pro i contra wszystko tutaj wyczerpnięto jak najdokładniej. To też moje stanowisko w tej kwestyi bardzo trudne, bo chcąc krótko przemówić, muszę trącić o to, co inni mowcy już przedemną powiedzieli. Starać się będę zatem mówić jak najkróciej i pod tym względem muszę moje przemówienie podzielić na trzy części, mianowicie na część zawierającą tłómaczenie ustawy i wynikającej z niej konieczności, drugie na zarzut, jaki tutaj zrobiono, iż poseł, który przyjął mandat jeden, nie może być wybranym drugi raz w innem kole wyborczem i nakoniec przejść niektóre mylne wywody prawnicze, któreśmy tutaj w tej kwestyi w tej Izbie słyszeli. Otóż co do kwestyi zasadniczej, czy Sejmowi przysłuża prawo unieważnienia tylko wyboru tego posła, który otrzymał certyfikat, lub czy przysłuża ogólnie wyczerpujące prawo wglądnienia w wybór, trutynowania go do ostatnich konsekwencyj i wydania ostatecznie wyroku: nie że ten, który certyfikat otrzymał, jest lub nie jest posłem, lecz kto otrzymał mandat oparty na prawdziwej woli swoich wyborców? Otóż będę się starał uzasadnić, że to drugie jest pierwszem Wys. Izby, i nie trudno mi to będzie, bo ta kwestya była przed jedenastu laty tak jak dzisiaj w tej Izbie tak samo rozbieraną. Przedstawię fakt krótko. W okręgu wyborczym Rudki-Komarno przy pierwszym głosowaniu wybrany został niejaki p. Jędrzejowski. Komisya orzekła, a była w swoim prawie, nikt nie ma absolutnej większości. Przystępuję więc do drugiego głosowania i wychodzi p. Lesienicki. Ten dostaje certyfikat, bo wiemy, że dostaje certyfikat ten, przeciw któremu Namiestnictwo nie znajduje przeszkód wymienionych w §. 17. ordynacyi wyborczej, t. j. że nie jest skazanym, lnb marnotrawcą, lub obłąkanym, lub krydaryuszem. Otóż otrzymał cer-

tyfikat poselski i wstąpił do Sejmu p. Lesienicki. Ale kiedy Wydział Krajowy zaczął badać akta wyborcze okazało się, że drugi akt wyborczy i drugie skrutynium były zupełnie niepotrzebnemi, bo p. Jędrzejowski przy pierwszym wyborze uzyskał absolutną większość. Wniósł więc Wydział krajowy do Wysokiego Sejmu, aby unieważnić wybór p. Lesienickiego a uznać za ważny wybór p. Jędrzejowskigo i powołać tegoż ostatniego do Sejmu.

Stanęła zaś kwestya w Wysokim Sejmie jak się w tej sprawie zachować, a mianowicie, czy tylko unieważnić wybór p. Lesienickiego i żądać rozpisania nowego wyboru, czy też unieważniwszy wybór Lesienieckiego, powołać tego, który właściwie był wybranym, który wyszedł z prawdziwej woli wyborców.

W kwestyi tej pierwszy zabrał głos dziś nie poseł już Bazyli Kowalski żądając unieważnienia woboru Lesienieckiego i rozpisania wyboru na nowo, nie zaś powołania Jędrzejowskiego. Wtenczas ja jako sprawozdawca Wydziału krajowego oświadczyłem się przeciw temu i tu w stenograficznych sprawozdaniach są zawarte motywa, wtenczas przezemnie przytoczone, a które za pozwoleniem JW. Pana Marszałka odczytam, (czyta)!

„Przy wyborze różne ciała i organa mają różne prawa. I tak przy wyborze prawyborców rozstrzyga komisya w pewnych wypadkach, a od jej orzeczenia nie ma odwołania. Takie same prawo ma ona przy wyborze samych posłów, żeby tylko niektóre z tych praw przytoczyć, nadmienię (czyta §. 38). „Jeżeli kto przed rozpoczęciem głosowania przeciw uprawnieniu wyborczemu osoby jakiej w liście wyborczej wymienionej, zarzuty robi, i twierdzi, iż ta od czasu rozporządzenia listy wyborców postradała własności, jaką do wykonania prawa wyborczego wymagano, komisya wyborcza rzecz tę natychmiast i bez przepuszczenia rekursu rozstrzygać ma". Dalej mówi §. 43. (czyta): „Głosy pod warunkami lub z dołączeniem poleceń dawania komu, co ma być wybranem, nie są ważne.

O ważności lub nieważności stanowić ma natychmiast komisya wyborcza, nie przepuszczając rekursu. Dalej czyta §. 41. ordynacyi wyborczej. Jeżeli by się przy głosowaniu okazały wątpliwości względem tożsamości wyborcy, komisya wyborcza rzecz tę natychmiast rozstrzyga bez przypuszczenia rekursu.

Zdawałoby się ze stylizacyi tych paragrafów, że orzeczenia komisyi są tak stanowcze, że żadnej już rewizyi i trutynowania nie podpadają. Tymczasem ostatnie paragrafy ordynacyi wyborczej zupełnie co innego mówią i zupełnie do innej konkluzyi przyjść przymuszają. Opiewają one następnie (czyta §. 50.) „Namiestnik po przejrzeniu nadesłanych mu aktów wyborczych, każe czytać, doręczyć certyfikat wyboru każdemu wybranemu posłowi, przeciw któremu nie zachodzi żaden z powodów od obieralności wyłączających, paragrafem 17. unormowanych. Certyfikat ten upoważnia posła wybranego, do wstępu na Sejm krajowy i stanowi dopóty przepuszczenie ważności jego wyboru, dopóki nie będzie uznanym, że rzecz przeciwnie się ma."

Nakoniec mówi paragraf 51. (czyta) „Namiestnik przesłać ma wszelkie akta wyborcze Wydziałowi krajowemu, który je rozpoznać i z tego powodu relacyę zdać ma Sejmowi krajowemu, któremu służy rozstrzygnienie względem przypuszczenie wybranych do Sejmu (§. 30. statutu krajowego)." Tu więc nie powiedziano względem tych, których Namiestnik do Sejmu przypuścił ale tych, którzy do Sejmu wybrani zostali. Ten paragraf jest koniecznym, na którym opiera się cała budowa, i z którego wyciąga się nie omylny wniosek, że wszystko co się stało przy wyborach przed oddaniem certyfikatu jest prowizorycznym, bo inaczej koniec końców Izba nie byłaby niezawisłą, jeżeliby nie używała wszelkiej swobody w przypuszczeniu posłów do swego grona z ustawami zgodnej.

Zapytacie Panowie dlaczego mamy przyjąć za posła tego, którego obrano przy pierwszym wyborze. Wszak moglibyśmy powiedzieć. Nie przypuszczamy tego, co ma certyfikat, ale nie możemy zarazem tego powołać, który obrany został przy pierwszym wyborze. Tymczasem paragraf 51 powiada wyraźnie, że Sejm rozstrzyga o wybranych, a to tak rozumieć należy, że rozstrzyga nie tylko o tym, który otrzymał certyfikat, ale także o ważności lub nieważnośći wyboru tego, który certyfikatu nie otrzymał. Wszak być bardzo może, że komisya złożona z ludzi którzy nie są obeznani z ustawą wyborczą mogli ją źle zastosować. Wiemy, że walka polityczna różnych chwyta się środków. Zdarzyć się może, że komisya obliczy fałszywe głosy, który na tego lub owego posła padły. I tak n. p. mogłoby się stać, że A otrzymał 60 głosów, zaś B

58, zatem A otrzymał absolutną większość. Komisya jednak nie ze złej woli tylko przez pomyłkę powiada, że A miał 59 a B 59 i przystępuje do nowego wyboru! Czy od takich pomyłek ma być kardynalne prawo Sejmu t. j. orzekanie o ważności lnb nieważności wyboru zawisłe? Jeżeli więc całe to postępowanie przy wyborach nosi cechę prowizoryczności, a z drugiej strony, jeżeli prawo rozstrzygania o ważności wyborów jest prawem kardynalnem i leży w ręku Wysokiego Zgromadzenia, to musimy przyjść de przekonania, że mamy nie tylko rozstrzygać o tem czyli poseł, który ma certyfikat ma być przypuszczony do Izby lub nie, ale oraz musimy posunąć się dalej i przyznać Wysokiej Izbie prawo orzekania, który poseł na prawdę większość otrzymał.“

Otóż Wysoka Izbo, mnie się zdaje że ktoktokolwiek dba o to, ażeby prawdziwa wola wyborców była wykonana, ażeby do wysokiej Izby weszli posłowie wychodzący z prawdziwej woli wyborców ten musi być tego zdania że Wysokiej Izbie przysłuża prawo zbadania całości aktu wyborczego, a nie tylko legalności wyboru tego kandydata, który certyfikat dostał, lecz także wyboru właściwego kandydata, który wybrany został. Ten Trybunat Panowie musicie zatrzymać bo on jest najpoważniejszym, najpewniejszym, najsprawiedliwszym. Skasujecie go, a będziecię widzieli do jakich nadużyć dojść będzie można. Już poseł JE. Grocholski wspomniał o tem, że nic łatwiejszego jak nim się taki wybór na właściwego posła skończy, to może upłynąć pół sesyi, a może i cała kadencya i w ten sposób możnaby nielegalne zasadami dwóch, trzech, czterech posłów (niewiem jak się mam wyrazić) przez całą kadencyę przeprowadzić.

Przekonany więc jestem, że prawo to służy wysokiej Izbie, a jeżeli służy, to Wysoka Izba nie może powiedzieć jak p. Hausner proponuje, że wybór p. Iskrzyckiego jest nieważnym, ale musi powiedzieć także który jest ważnym. Wydział krajowy nie wnosił na unieważnienie wyboru p. Iskrzyckiego, bo on złożył mandat, nie było przedmiotu. Zresztą dla Wydziału krajowego było zupełnie obojętnem, czy Iskrzycki złożył mandat czy nie, ponieważ Wydział krajowy ma przedstawić Szanownej Izbie kto był wybrany i z tego przeprowadził konkluzyę ażeby Wysoka Izba raczyła wybór ten za ważny uznać.

Przystępuję do drugiej części t. j. do wnioskowania, że ponieważ p. Żurowski już jeden mandat otrzymał, to drugiego otrzymać nie może. Pomijam już to, że zadaniem Wydziału krajowego nie jest wdawanie się w te kwestye, lecz zadaniem jego w tej sprawie było powiedzieć kto jest wybrany na podstawie aktu i tego się Wydział krajowy trzymał. Nie można jednak twierdzić, jak to nasi przeciwnicy czynią, że jeżeli kto mandat otrzymał do drugiego dojść nie może Owszem może być bardzo łatwo, że nietylko w pierwszej ale i w czwartej i w piątej sesyi będzie opróżnionem miejsce poselskie a i wyborcy powierzą swój mandat wybranemu już posłowi. Czy nie będzie temuż dwa razy wybranemu wolno optować? Będzie, bo zakazu tego nie ma ani w statucie, ani też legalnie zakaz taki istnieć nie może, bo nie miałby racyonalnej podstawy.

Idźmy dalej. Jak poseł Żurowski miał wybierać, kiedy według najpowszechniejszych pojęć wybierać nazywa się decydować między jednem a drugiem krzesłem.

Jeśli tylko jedno krzesło dostał, jeśli jeden tylko certyfikat otrzymał, jakim spsobem miał decydować się. Ja myślę, że w tej chwili nawet, kiedy kwestya tak gorąco toczy się w tej Izbie, ne można żądać od p. Żurowskiego: zrezygnuj z krzesła poselskiego z większych posiadłości, a przyjm wybór z mniejszych posiadłości. Wybór jest możliwy tylko między temi rzeczami, które istnieją. Mówią: przecież wiedział, że ma większość. To, Panowie, jest bardzo słaby zarzut. Bardzo często człowiek rozporządza prawem opartem na najlepszych dokumentach, a przecie trudno mu do niego dojść. Musi być ona przedtem sformułowana wyrokiem i wtenczas przyjść może do jego wykonania. Otóż w tym wypadku jest zformulizowanie prawa p. Żurowskiego do krzesła poselskiego z gmin wiejskich z okręgu Lisko-Baligród zawisłem od wyroku Wysokiej Izby. Jak długo wyrok ten nie zapadnie, tak długo p. Żurowski optować nie może i nie mógł. Ten zarzut więc jest bez podstawy.

Nakoniec wspomnę o niektórych zarzutach prawnych. P. Zawadzki otrzymywał, że według ustawy z r. 1866 dla tego, ponieważ p. Iskrzycki mandat złożył, należy rozpisać ponowny wybór. Otóż ta ustawa nie dla tego była wydana, aby powiedzieć, że, jeżeli kto mandat złoży, to roz-

pisuje się nowy wybór, ale dla tego, żeby usimplifikować manipulacyę przy ponownym wyborze, bo w pierwszym ustępie mówi, że wybór nowy tak samo się przeprowadza jak dawniejszy, t. j. wszystkie akta muszą być nowe, a w drugim ustępie mówi, że jeżeli w przeciągu 90 dni po dokonanym wyborze wybrany składa mandat, to nowy wybór odbywa się na podstawie tych samych aktów, t. j. list wyborców, wykazów opodatkowanych i t. d., które służyły za podstawę do pierwszego wyboru. Jest to zatem ustawa, z której nic nie można wywnioskować, jak tylko to, że nie potrzeba nowych list.

Przystępuję wreszcie do zarzutów p. Romańczuka, który mówił, że sześć głosów, które Wydział krajowy uważa za nieważne, a które oddane były na p. Iskrzyckiego, nie można uważać za nieważne dla tego, że przy wyborach gmin wiejskich nie potrzeba wykładać list, nie potrzeba dawać terminu do reklamacyi, bo, tego w ordynacyi nie ma. Może być, że p. Romańczuk nie miał ordynacyi wyborczej w ręku, a co gorsza nie miał ordynacyi wyborczej gminnej w ręku, bo §. 16. ordynacyi wyborczej dla gmin, powołanej w §. 13. ordynacyi wyborczej dla Sejmu pzwiada wyraźnie (czyta):

„Naczelnik gminy ułoży dla każdego koła wyborczego osobny wykaz wyborców, do tego koła należących, t. j. listę wyborczą. Te listy wraz ze spisem wyborców (§. 12.) mają być najpóźniej na cztery tygodnie przed wyborami złożone w miejscu urzędowania zwierzchności gminnej. Każdemu członkowi gminy służy prawo przeglądania takowych; wyłożenie list do przeglądania ma być jednecześnie w gminie obwieszczone z oznaczeniem 8-dniowego nieprzekraczalnego terminu do wnoszenia reklamacyi.“

Mnieby to bardzo dziwiło, gdyby ustawodawca był przyznał obowiązek wykładania list wyborów i prawo reklamacyi miastom i większym posiadłościom, a nie przyznał tego prawa najliczniejszej klasie wyborców, t. j. gminom wiejskim.

Dziwię się, że właśnie poseł z kuryi wiejskiej utrzymuje, że wyborcom gmin wiejskich nie służy prawo reklamacyi, że nie potrzeba list żadnych, że nie potrzeba żadnej kontroli wyborczej! Mnie to tem więcej dziwi, że prawo wyborcze, prawo głosowania na Sejm jest jednem z kardynalnych praw obywatela w konstytucyjnem państwie. Otóż p. Romańczuk mówi: To prawo mają wyborcy z gmin miejskich, mają wyborcy z większych posiadłości, ale nie przysługuje ono wyborcom z mniejszych posiadłości. Dziwne zapatrywanie!

Sądzę, że może zanadto nadużyłem cierpliwości Wysokiej Izby; nie pozostaje mi nic innego, jak tylko ją upraszać, aby raczyła wniosek Wydziału krajowego przyjąć, a wniosek pp. Hausnera i Zawadzkiego odrzucić.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Hausner. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Cofam mój wniosek i przyłączam się do wniosku p. Zawadzkiego,

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ze względu na zasadniczą ważność sprawy, wnoszę, aby głosowanie odbyło się imiennie.

JW. Marszałek. Poseł Merunowicz wnosi, aby głosowanie odbyło się imiennie. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (niedostateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty. W tej sprawie są dwa wnioski, wniosek Wydziału krajowego i wniosek posła Zawadzkiego, pierwszeństwo ma wniosek posła Zawadzkiego, jako wniosek przejścia do porządku dziennego. Przystępujemy tedy najsamprzód do głosowania nad wnioskiem posła Zawadzkiego. Z powodu, że wniosek ten proponuje motywowane przejście do porządku dziennego, przeto podam każdy ustęp motywowania osobno pod głosowanie. Proszę odczytać pierwszy ustęp.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Zważywszy, że przy wyborze z kuryi mniejszych posiadłości okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska uznany za wybranego przez komisyę wyborczą poseł Iskrzycki, po otrzymaniu certyfikatu mandat złożył.“

P. Smarzewski. Proszę o głos do formalnego traktowania — jeżeli wolno przerwać głosowanie.

JW. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Wnoszę, aby głosowanie odbyło się w ten sposób, iżby naprzód głosować nad wnioskiem, a potem nad jego motywami, gdyż niektórzy posłowie mogą się zgadzać na

sam wniosek, na jego treść, ale mogą się nie zgadzać z motywami wniosku, a zwracam uwagę naszego dostojnego przewodniczącego na trudne w tej chwili położenie W. Izby, gdyż niektórzy posłowie nie zgadzają się z wnioskiem, i eoipso niezgadzający się z motywami muszą głosować także przeciwko pierwszemu punktowi motywów, a tutaj w pierwszym ustępie nam odczytanym, jest jako motyw postawiony fakt dokonany, o którym wątpić nie można, czyli, że gdyby głosowali przeciw niemu, głosowaliby przeciw oczywistości. Dlatego upraszam ze względu na to co miałem zaszczyt powiedzieć, o podanie pod głosowanie nasamprzód samego wniosku, a potem dopiero motywa jego, bo jak słusznie p. Marszałek mniema, skoro wniosek przejścia do porządkn dziennego jest motywowany to i motywa jego głosowaniu podpaść muszą.

JW. Marszałek. Chciałem podać ten wniosek pod głosowanie w sposób loiką nakazany w porządku jak następuje, jeżeli jednak Wysoka Izba zgodzi się na odmienny porządek głosowania, to nie mam nic przeciwko temu. P. Smarzewski proponuje, aby wniosek przejścia do porządku dziennego był nasamprzód podany pod głosowanie, a potym tegoż motywa.

Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Podam tedy pod głosowanie przedewszystkiem sam wniosek (czyta):

„Nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła z mniejszych posiadłości Lisko-Baligród-Lutowiska przechodzi się do porządku dziennego.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce powstać. (Po obliczeniu, za wnioskiem jest 42 głosów).

Proszę o próbę przeciwną (po obliczeniu). Jest znaczna większość. Wniosek przeto p. Zawadzkiego upadł, upada przeto i głosowanie nad motywami.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem Wydziału krajowego, który brzmi (czyta):

„Wybór p. Teofila Żurowskiego na posła z okręgn wyborczego Lisko-Baligród-Lutowiska uznaje się za ważny.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek Wydziału krajowego jest przyjęty.

P. Żurowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Żurowski ma głos.

P. Żurowski. Uchwałą przed chwilą powziętą, uznała Wys. Izba ważność mego wyboru z kuryj mniejszych posiadłości w okręgu Lisko-Baligród-Lutowiska; składam przeto mandat poselski z okręgu większych posiadłości byłego obwodu Sanockiego.

JW. Marszałek. Posiedzenie na dziś zamykam. Następne posiedzenie odbędzie się w Poniedziałek o godzinie 11. Porządek dzienny będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny

13. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie w Poniedziałek dnia 8. Października 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Starowiejskiego o uregulowanie prawa do poboru szutru z rzek publicznych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Chamca o wydanie ustawy tyczącej się zakładów pracy.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejowicza Edwarda o założenie gorzelni gospodarskiej w Dublanach.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej, powiatowej ordynacyi wyborczej i ustawy o obszarach dworskich.

5. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyi profesora Dr. Mikulicza, o ustanowienie stypendyów dla kandydatów szkoły chirurgiczno-operacyjnej. — Sprawozdawca poseł Majer.

6. Sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie zaprowadzenia opłaty od psów w gminie miasta Biała. — Sprawozdawca poseł Smolka.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej co do przyjęcia na fundusz krajowy poręczenia za kwotę 34.000 zł. udzieloną z funduszu Państwa tytułem zaliczki bezprocentowej dla ludności Galicyi potrzebującej pomocy. — Sprawozdawca poseł Goldmann.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie przeniesienia miejscowości Bienkówka z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Myślenicach do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Makowie i Starostwa Myślenickiego. — Sprawozdawca poseł Żarski.

9. Sprawozdanie o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:

a) Petycya gminy Sapowej i Józefa Ochockiego o wyłączenie gminy Sapowej z okręgu Starostwa Podhajeckiego i wcielenie do Staro-

stwa w Buczaczu. — Sprawozdawca poseł Żarski.

b) Ks. Leon Sroczyński, proboszcz w Przewrotnem, o wymierzenie sprawiedliwości z powodu wyrządzonej krzywdy przez służącego. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.

c) Rudolf Pochmarski, nauczyciel szkoły etatowej w Klimkówce, o udzielenie zaliczki. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.

d) Bazyli Stojałowski, nauczyciel młodszy przy szkole etatowej w Drohobyczu, o udzielenie bezprocentowej zaliczki na płacę. — Sprawozdawca poseł Kopyciński.

e) Michał Rozumiłowski, nauczyciel szkoły ludowej w Wojutyczach, o udzielenie jednorazowej zapomogi. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.

f) Bazyli Szelestak, nauczyciel w Żegestowie. o zaliczkę na płacę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.

g) Aleksander Paklikowski, nauczyciel przy szkole ludowej w Medyce, o zapomogę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.

h) Bazyli Berezowski, nauczyciel w Uściu biskupiem, o zapomogę ewentualnie o zaliczkę. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.

i) Walerya z Krajewskich Polman Daniłowicz, o zarządzenie dochodzenia przeciw nabywcy majętności „Zarzecze“. — Sprawozdawca poseł Bereźnicki.

k) Gmina Zakopane o utworzenie w tej gminie posterunku żandarmeryjnego. — Sprawozdawca poseł Pławicki.

l) Gmina Mrzygłód o przeniesienie posterunku żandarmeryjnego z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu. — Sprawozdawca poseł Pławicki.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 15. po południu.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 8. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Przekazanie Wydziałowi krajowemu petycyi gminy Łomny i 9 innych. — Przekazanie komisyi edukacyjnej wszystkich petycyj dotyczących zniesienia chajderów. — Ukonstytuowanie komisyi podatkowej. — Wniosek p. Starowiejskiego w sprawie opłat od asekuracyi. — Wniosek p. W. Dzieduszyckiego w sprawie starożytnych pomników Halicza. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Starowiejskiego o uregulowanie prawa do poboru szutru z rzek publicznych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Chamca o wydanie ustawy tyczącej się zakładów pracy. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Jędrzejowicza Edwarda o założenie gorzelni gospodarskiej w Dublanach. — Pierwsze czytanie uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Skałkowskiego o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej, powiatowej ordynacyi wyborczej i ustawy o obszarach dworskich. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyi prof. Dr. Mikulicza o ustanowienie stypendyów dla kandydatów szkoły chirurgiczno-operacyjnej, i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia opłaty od psów w gminie miasta Biała, i uchwała ustawy dotyczącej. — Sprawozdanie komisyi budżetowej co do przyjęcia na fundusz krajowy poręczenia za kwotę 34 000 zł. udzieloną z funduszu Państwa tytułem zaliczki bezprocentowej dla ludności Galicyi potrzebującej pomocy, i uchwała wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie przeniesienia miejscowości Bienkówka z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Makowie i Starostwa Myślenickiego, i uchwała wniosku komisyi. — Załatwienie petycyi gminy Sapowej i Józefa Ochockiego o wyłączenie gminy Sapowej z okręgu Starostwa Podhajeckiego i wcielenie do Starostwa w Buczaczu — Wynik wyboru uzupełniającego do komisyi konkurencyjnej. — Wniosek p. Henryka Wodzickiego w sprawie stopy procentowej w kasach oszczędności. — Urlop p. Ziemiałkowskiego — Porządek dzienny 14 posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Dr. St. hr. Badeni, Władysław ks. **Sapieha,** Jan hr. Stadnicki i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 122.

JW. Marszałek Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 12 posiedzenia jest przyjęty, gdyż nikt nie wniósł przeciw niemu zarzutów.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 8. Października 1883.

434. Wydział Rady powiatowej w Jaśle, przez p. ks. Buchwalda o subwencyę na wykończeczenie budowy drogi przez terytoryum gm. Jodłówki — do komisyi drogowej.

435. Gmina Brzeżany i inne gminy i obszary dworskie pow. Rzeszowskiego, przez p. ks. Buchwalda o przebudowanie drogi powiatowej Rzeszowsko-Krośnieńskiej — do komisyi drogowej.

436. Trześniowski Franciszek nauczyciel, przez p. Romanowicza o podwyższenie płacy — do komisyi edukacyjnej.

437. Gmina Rudki, przez p. Janko o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia obłąkanej Maryi Bartosiewicz — do komisyi petycyjnej.

438. Nauczyciele sokalscy, przez p. Merunowicza o uregulowanie płac według ostatniego spisu ludności — do komisyi edukacyjnej.

439. Przytulisko polskie w Wiedniu, przez posła Ludwika Wodzickiego o zasiłek — do komisyi budżetowej.

440. Jan Banaszewski nauczyciel, przez p. Ochrymowicza o zapomogę i zaliczkę — do komisyi petycyjnej.

441. Towarzystwo „Szkolna pomoc“ we Lwowie, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

442. Wydział pow. w Podhajcach przez p. Torosiewicza o zniesienie chajderów — do komisyi administracyjnej.

443. Urzędnicy Wydziału krajowego, przez posła Skałkowskiego o przyjęcie na fundusz krajowy połowę należytości od dekretów nominacyjnych wydanych od dnia 20. Października 1882. — do komisyi budżetowej.

444. Karol Piro i Rajmund Kukawski, przez p. Skałkowskiego o polepszenie dotacyi pobieranej przez nich jako sług szpitala lwowskiego — do komisyi budżetowej.

445. Agrypina Halikowska wdowa po nauczycielu, przez p. Pławickiego o wsparcie — do komisyi petycyjnej.

446. Konstanty Klimkiewicz były nauczyciel, przez p. Stanisława Stadnickiego o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

447. Gmina Jadowniki podgórne, przez p. Jana Stadnickiego o subwencyę na osuszenie bagna, na postawienie szopy i zakupno maszyny do wyrabiania torfu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

448. Gmina miasta Kołomyi, przez p. Wierzbickiego o zezwolenie na pobór kopytkowego na dalsze 3 lata.

Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. St. hr. Badeni ma głos.

Dr. St. hr. Badeni. Wnoszę ażeby ta petycya odesłaną została do Wydziału kraj. jako komisyi.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

449. Marya Hendzel, przez p. Płazińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

450. Wojciech Galant nauczyciel, przez posła Scipiona o zaliczkę — do komisyi petycyjnej.

451. Wyborcy z kuryi większej własności byłego obwodu Czortkowskiego, przez p. Romana Czartoryskiego o pozwolenie głosowania na posła do Sejmu w Czortkowie — do komisyi prawniczej.

452. Jasielski Wydział pow., przez posła ks. Buchwalda o zniesienie chajderów — do komisyi edukacyjnej.

453. Ten sam, przez p. Buchwalda o uzupełnienie §. 12. ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

454. Pełnomocnicy Jurydyki pp. ks. Buchwalda z protestem przeciw wcieleniu tej gminy do miasta Brodów — do komisyi administracyjnej.

455. Ci sami, przez p. ks. Buchwalda o zniesienie orzeczenia Wydziału powiatowego co do poboru dodatków gminnych i o zniesienie prawa propinacyi miejskiej w Jurydyce zaprowadzonej — do komisyi administracyjnej.

456. Wydział Towarzystwa oświaty w Stanisławowie, przez p. Goreckiego o zniesienie chajderów — do komisyi administracyjnej.

457. Łysakowska Róża, przez p. Podlewskiego o wsparcie — do komisyi budżetowej.

458. Gmina m. Dąbrowy, przez p. Męcińskiego o subwencyę na ukończenie budynku szkolnego — do komisyi budżetowej.

459. Tazbiarski Michał nauczyciel, przez p. Struszkiewicza o subwencyę celem studyowania ogrodnictwa za granicą — do komisyi budżetowej.

460. Gmina Białokiernica przez p. Kaszewkę o zapomogę dla mieszkańców dotkniętych gradobiciem — do komisyi budżetowej.

461. Jan Malik nauczyciel, przez p. Bobczyńskiego o podwyższenie płacy — do komisyi edukacyjnej.

462 Katarzyna Łozińska, przez p. Onyszkiewicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

463. Bocheński Wydział powiatowy, przez p. Hoszarda o uzupełnienie §. 12. ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

464. Ten sam, przez p. Hoszarda o zniesienie chajderów — do komisyi administracyjnej.

465. Petronela Krzyształowska, przez p. Smolkę o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

466. Urbanek Edmund nauczyciel, przez p. Romanowicza o subwencyę celem kształcenia się w Wiedniu na nauczyciela śpiewu szkół średnich. — do komisyi budżetowej.

467 Tytus Budzynowski, przez p. Romanowicza o zakupienie u niego dla bibliotek szkolnych dziełka „Słowniczek przemysłowy“ — do komisyi edukacyjnej.

468. Gmina Łomna i inne gminy powiatu Turczańskiego, przez p. Antoniewicza z zażaleniem na Radę powiatową, na urzędowanie Wydziału powiatowego w Turce do komisyi petycyjnej.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Jabym wnosył, szczoby toju petycyju hromady Łomna i 9 innych hromad z zażałeniem na Radu powitowu widosłaty do komisyi prawnyczoj. Zażałenie toje buło uże w Wydili krajewom, i w Namistnyczestwi, dla toho bym hotił, szczoby komisya fachowaja zastanowyła sia hłubsze nad toju sprawoju i predłożyła Sojmowy wnesenie. — Wnoszu protoje, szczoby taja petycya widosłana buła do komisyi prawnyczoj.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z wnioskiem p. Antoniewicza zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

469. Jan Dobrzański pp. Stanisława Badeniego, w sprawie budowy letniego teatru we Lwowie — do kom. budżetowej.

470. Mieczysław hr. Borkowski i 33 innych właścicieli dóbr w kraju przez p. Szczęsnego Koziebrodzkiego z poparciem prośby przedsiębiorstwa regulacyi na Dniestrze — do kom. gosp. krajowego.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz: Zauważyłem, że kilka petycyi w sprawie zniesienia chajderów, przydzielono do komisyi admnistracyjnej. Ponieważ poprzednie petycye w tej samej sprawie wniesione przydzielone zostały komisyi edukacyjnej, przeto dla uniknienia nieporozumień i ażeby dwie komisye o jednej sprawie nie decydowały, wnoszą, ażeby i dziś odczytane petycye w sprawie zniesienia chajderów odesłane zostały do komisyi edukacyjnej.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem p. Romanowicza, zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek jest przyjęty. Petycye te będą odesłane do komisyi edukacyjnej.

*

Mam zaszczyt zawiadomić Wys. Izbę, że komisya podatkowa ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym p. Jaworskiego, zastępcą p. Starowiejskiego a sekretarzem Władysława ks. Sapiehę.

P. Sekretarz zechce odczytać wnioski, które złożone zostały do laski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Z powodu, że c. k. Rząd wniósł do Izby poselskiej Rady państwa projekt względem podwyższenia opłat od ubezpieczeń w Towarzystwach asekuracyjnych, a dalej z powodn, że komisya wybrana przez Izbę poselską Rady Państwa do zbadania tego projektu, postanowiła ze swojej strony przedłożyć osobny wniosek w celu zrównania co do opłat od ubezpieczeń Towarzystw na wzajemności opartych z Towarzystwami akcyjnemi.

Gdy jest interesem społeczeństwa, aby ubezpieczenia chroniące od możebnych klęsk i utrzymujące dobrobyt, zyskiwały jak największe rozpowszechnienie, gdy podwyższenie opłat niekorzystny wpływ w tej mierze wywrzeć by musiało, a poszczególnie zamierzone zrównanie w opłatach Towarzystw na wzajemności opartych z Towarzystwami akcyjnemi rozwój tych pierwszych dla dobra społeczeństwa pożądanych instytucyi utrudniało.

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

„Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem krakowskim wyraża przekonanie: że wobec projektowanego podwyższenia opłat od ubezpieczeń w Towarzystwach asekuracyjnych należy obowiązujące w tej mierze ustawy w swojej mocy zachować a w każdym razie utrzymać dla Towarzystw na wzajemności opartych te ulgi w opłatach, które c. k. Rząd w swoim przedłożeniu do Izby poselskiej Rady Państwa dla nich zastrzegł.

Wnioskodawca:
Starowiejski.

Hoppen, H. Wodzicki, Szeptycki, Męciński, Bobczyński, Tomisław Rozwadowski, Rozwadowski, Dembowski, Augustynowicz, Badeni, Popiel, Słonecki, ks. Buchwald, Skrzyński, Rybicki, E. Jędrzejowicz, Żurowski, Scipio, Gniewosz, Tyszkowski.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zjazd archeologów zwołany do Halicza na polecenie Wydziału krajowego polecił wnioskodawcy wyrobić w Sejmie środki potrzebne na odnowienie pomnikowej cerkwi w Haliczu, tudzież na utrzymanie i przechowanie starożytności znalezionych w Haliczu i w okolicy.

Zjazd ten wypowiedział także zdanie, że leży w interesie nauki zwołać w r. 1884 liczniejszy kongres uczonych, któryby się zajął zbadaniem charakteru pomników starożytnych na Rusi.

Z tych to powodów wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Suma na restauracyą cerkwi miejskiej w Haliczu, na przechowanie starożytności w okolicy Haiicza i na zwołanie kongresu archeologów zostanie umieszczoną w budżecie wydatków na rok 1884.

Wnioskodawca:
Wojciech Dzieduszycki.

Majer, Mikołaj Sieczyński, J. Romańczuk, Kaczała, Kowalski, Mandyczewski, J. Biliński, Bereźnicki, Ochrymowicz, S. Badeni, S. Henzel, T. Lange, W. Struszkiewicz, Matkowski, Płaźiński, Onyszkiewicz, Alf. Potocki, R. Łubieński Edward Błażowski, R. Zawadzki, Madejski, Dr. Kopyciński, Wierzbicki, Mieroszowski. W. Koziebrodzki, M. Rey, Mikołaj Wolański.

JW. Marszałek. I ten wniosek jest dostatecznie poparty; postąpię więc z nim według przepisów regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest pierwsze czytanie wniosku posła Starowiejskiego o uregulowanie prawa do poboru szutru z rzek publicznych. Wnioskodawca p. Starowiejski ma głos. **Aleg. 60.**

P. Starowiejski. Pozwoliłem sobie uczynić wniosek następującej treści (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem starał się o uregulowanie we właściwej drodze prawa do poboru szutru z rzek publicznych i aby w tej mierze na najbliższej sesyi sejmowej sprawę zdał.“

Powody, które mnie skłoniły do tego wniosku, są następujące:

Ustawa wodna uznała niemal wszystkie rzeki za dobro publiczne, albowiem według §. 3, tejże ustawy każda woda jest dobrem publicznem, co do której nie może ktoś udowodnić, że posiada do niej specyalny tytuł prawny. Tem postanowieniem ograniczyła ustawa wodna znacznie prawa prywatnej własności, bo dawniej wszystkie rzeki i strumyki i w ogóle wszystkie wody były własnością tych, do których należały grunta, przez które to wody przepływają. Ale w wykonaniu tej ustawy władze administracyjne poszły jeszcze dalej i ograniczyły jeszcze dalej własność prywatną.

Rzecz się ma jak następuje: W §. 15 ustawy wodnej jest postanowienie, iż wody publicznej wolno każdemu używać i wydobywać z niej piasek, szuter i kamień. Ustawa wodna zatem jasno oznacza i określa niewątpliwie, skąd wydobywać można ten szuter, ustawa wodna stanowi wyraźnie, iż go wydobywać można tylko z wody. Atoli w wykonaniu tej ustawy władze administracyjne poszły jeszcze dalej, rozszerzając to pojęcie. Reskrypt Namiestnictwa z 5. Grudnia 1878 tłumaczy to postanowienie w tym kierunku, iż nie tylko z wody, ale i z łożyska rzeki szuter wydobywać można, jak daleko woda przy średnim stanie to łożysko zalewa. Gdy widomymi znakami nigdzie granica nie jest oznaczona, ak daleko woda zalewa, a nadto jest rzeczą ątpliwą co to jest średni stan wody, przeto ktycznie władze drogowe każą zabierać szuter drogi publiczne wszędzie, gdzie ten szuter nporzeczach rzeki się znajduje uważając wszystk szutrowiska za dobro publiczne. Ztąd powają nieustanne spory i nieporozumienia, międz władzami drogowemi a stronami. Przychodzi z to powodu do procesów, a władze nie wiedzą, do yjej kompetencyi sprawy należą; mianowicie ładze sądowe raz przyjmują tego rodzaju prosa, drugi raz odrzucają. Otóż tutaj chodzi o zrzne przestrzenie ziemi nad rzekami położone gdyż ustawa wodna wszystkie niemal rzeki i strnyki uznała za dobro publiczne.

dy nadto tłumaczenie ustawy wodnej i praktzne jej zastosowanie nie zgadza się z dosłowm brzmieniem ustawy; gdy tego rodzaju postępwanie narusza prawa prywatnej własności; gdy dolne wybieranie szutru może także wpływać odliwie na kierunek rzek i utrudniać sprawę regulacyi, gdy wywołuje uzasadnione zażalenie i gdy jest zadaniem Rządu i władz administracyjnych, ażeby nie było powodu do tego rodzaju nieporozumień pomiędzy władzami a stronami: przeto pozwoliłem sobie postawić wniosek; ażeby ta sprawa co do poboru szutru była uregulowana czy to w drodze ustawodawczej czy administracyjnej i ośmielam się polecić takowy łaskawym względom Wysokiej Izby, a co do formalnego traktowania, wnoszę, ażeby był odesłany do komisyi drogowej (brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego przedmiotu do komisyi drogowej zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Chamca o wydanie ustawy tyczącej się zakładów pracy. Wnioskodawca p. Chamiec ma głos. Aleg. 61

P. Chamiec. Każdego, co po długiej nieobecności przybywa do kraju, uderza w sposób nader boleśny widok ogromnej ilości żebraków i nędzarzy wszelkiego rodzaju, którzy wyzyskują litość przechodniów, okazując wstrętne częstokroć ułomności swego ciała, lub też naruszają spokój domowy, wciskając się do mieszkań prywatnych i napełniając takowe narzekaniem na ciężką swą dolę.

Ktoś, co nie jest obeznanym z istotnym stanem rzeczy mógłby na widok tej nędzy, co mu się w oczy rzuca bezwstydnie, podejrzywać majętniejsze klasy społeczeństwa o oschłość serca. Tak wszakże nie jest. Przeciwnie, indywidualna ofiarność większe może przybiera rozmiary u nas, aniżeli w wielu innych krajach, a każde niemal miasteczko, każda okolica posiada stowarzyszenia dobroczynności, które z zaparciem się siebie, godnem wszelkiego uznania, niosą pomoc nędzy, wszędzie gdzie takowa na wsparcie zasługuje.

Na nieszczęście usiłowania te szlachetne tak pojedyńczo, jak też i zbiorowo podzielone, rzadko kiedy uwieńczone bywają pomyślnym skutkiem. Jestto bowiem faktem smutnym, ale stwierdzonym wielokrotnem doświadczeniem, że w miarę jak się w pewnej miejscowości rozwija dobroczynność, wzrasta w niej także i nędza i to w szybszym niż dobroczynność stosunku, bo włóczęgi próżniaki, darmozjady wszelkiego rodzaju spieszą z całego kraju gromadnie tam, gdzie im dają chleb bez pracy.

Otóż zobaczmy, jakie środki zasadnicze przeciw temu rodzajowi złego przedstawia ustawodawstwo nasze. Ustawa o szupaśnictwie z dnia 27. Lipca 1871 stanowi w §. 1., że włóczęgi stający się ciężarem dobroczynności publicznej, ludzie pozbawieni stałego dochodu i godziwego zarobkowania, kobiety złego życia, wreszcie przestępcy wypuszczeni z domów karnych mogą być przymusowo wyprawieni na miejsce przynależności. Gminy przynależności mają obowiązek takim szupaśnikom ułatwić sposób zarobkowania a ewentualnie w myśl §. 1. i 22. ustawy o swojszczyźnie z dnia 3. Grudnia 1863. udzielać im wsparcia pieniężnego. Nie tak to wszakże łatwo jak się na pozór wydać może, udzielić sposobu zarobkowania takiemu człowiekowi, właśnie w gminie jego przynależności, w której go wszyscy znają i wiedzą za co został odszupasowauy. Dla przestępców i kobiet złego życia jestto absolutnie niemożebnem, bo któżby taką osobistość wprowadził do swego domu, do grona rodziny albo czeladzi swojej? Dla ludzi którzy bez własnej winy zubożeli, nie jestto rzeczą niemożliwą, ale bądź co bądź bardzo trudną, ponieważ ci ludzie nie wydalaliby się z miejsca przynależności, gdyby w niem znaleść mogli wystarczający zarobek. Dlatego też w rezultacie dzieje się, że szupaśnicy odstawieni na miejsce przynależności wkrótce za milczącem zezwoleniem samej gminy, do której należą, miejsce to opuszczają i wędrówkę rozpoczynają na nowo.

Przewidując to, ustawa z dnia 10. Maja r. 1873 stanowi w §. 13., jeżeli się nie mylę, że w wyrokach sądowych przeciwko próżniakom, którzy się stali winnymi włóczęgostwa, podpalenia, kradzieży, oszustwa, żebractwa i t. p. może być wypowiedzianą dopuszczalność oddania ich do domu pracy przymusowej lub jeżeli są małoletnymi do domu poprawy. Ponieważ zaś gminie przysłuża prawo stawiania władzy politycznej wniosków na oddanie do domu pracy przymusowej takich indywiduów, względem których środek ten uznanym został za dopuszczalnym wyrokiem sądowym, przeto gmina ma możność na mocy tego postanowienia uwalniać się od takich szupaśników, których zatrudnić nie jest w stanie a którzy się jej groźnymi wydają. Ta możność zagwarantowana jej legalnie, atoli przysługuje jej wszakże faktycznie w takich tylko krajach, gdzie istnieją domy pracy przymusowej.

Takie domy istnieją w całem państwie austryackiem z wyjątkiem Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi. We Lwowie istnieje zawiązek takiego zakładu, a mianowicie przy domie karnym męskim jest dwadzieścia miejsc dla korrekcyonistów, a przy domie karnym żeńskim 40 do 50 miejsc dla korrekcyonistek. W obec tak małej wszakże liczby rozporządzalnych miejsc, sądy nie są w możności wypowiadać w wyrokach dopuszczalność oddania do domu pracy przymusowej w każdym wypadku w którymby to wskazanem było, lecz muszę się ograniczać na wypadki nadzwyczajne, wyjątkowe.

Gminy nasze zniewolone cierpieć w obrębie swoim i żywić swoimi szczupłymi środkami niebezpiecznych darmozjadów, nietylko nie starają się ich zatrzymać w granicach gminy jak to czynić powinny wedle ustawy, lecz przeciwnie ułatwiają im wszelkiemi środkami wydalenie się. Dlatego tego też każdy szupaśnik odstawiony na miejsce przynależności, wkrótce po przybyciu na takowe rozpoczyna nową wędrówkę. Ta zgraja złowrogich turystów jest pepinierą rabusiów, złodziei, podpalaczy, kontrabandzistów i t. p. jest to szumowina społeczeństwa z której wyrastają najrozmaitszego rodzaju zbrodnie.

Koszta na jakie kraj byłby narażonym przez utrzymanie korekcyonistów w domach pracy wynosiłyby wedle obliczenia Wydziału krajowego w przypuszczeniu, że liczba ich wynosiła w całym kraju do 1.400, około 90.000 zł. a po strąceniu wartości prac wykonanych około 45.000 zł. z tej sumy znaczna część zostałaby pokryta oszczędościami w kosztach szupasowania, z których prawdopodobnie trzecia część, a zatem 13 do 15.00 zł. rocznie odpadłoby wskutek tego, że tak nazwani rewertenci nie byliby szupasowani po kilkakroć, lecz zatrzymani w domu pracy przymusowe Pozostała reszta kosztów w kwocie 32.000 . zostałaby z nadmiarem kompensowaną redukcyą kosztów szpitalnych, których bardzo znaczna część przypadać musi na leczenie chorób zaraźliwych roznoszonych po kraju przez włóczęgów na leczenie tychże z chorób powstałych z głodu przeziębienia, brudu, słowem z nędzy wielkiego rodzaju. W braku dat statycznych, które w obec niepochwytności faktów z trudnością zrać by się dały, nie można cyfry tych oszczędności w kosztach szpitalnych dokładnie określić góry — jeżeli się wszakże zważy, że suma kosztów szpitalnych preliminowaną jest na rok 18. w wysokości 620.000 zł., to nie byłoby zbyśmiałem

przypuszczenie, że koszta utrzymania korekcyonistów w domach pracy znalazłyby pokrycie z nadmiarem w oszczędnościach na budżecie szpitalnym.

Co do kosztów wybudowania i urządzenia domów pracy jakoteż administracyi takowych, to te powinnyby z samej natury rzeczy przypaść skarbowi państwa, który jest w pierwszym rzędzie interesowanym w wejściu w życie takich zakładów z tytułu bezpieczeństwa publicznego. Rząd też w uznaniu doniosłości tego interesu przed 10 laty, bezpośrednio po wejściu w życie ustawy z r. 1873. rozpoczął z Wydziałem krajowym rokowania o założeniu domów pracy przymusowej i oświadczył się z gotowością wybudowania i utrzymywania takowych, jeżeli kraj odda mu do dyspozycyi fundusze policyjne wynoszące około 130.000 zł. i podejmie się utrzymania korygentów. Rokowania te przerwały się nie wiem z jakiego powodu, i nie posunęły się dalej od lat ośmiu przeszło.

Zalecając Wysokiej Izbie organizowanie domów pracy miałem na myśli nietylko domy pracy przymusowej, ale i domy pracy dobrowolnej do którychby wstęp znaleźli ludzie, którzy nie dopuścili się żadnego przestępstwa, lecz dla powodów niezależnych od ich woli, lub po prostu z własnej swojej nieporadności zubożeli, nie mogą znaleść zarobu i szukają go w domu pracy dobrowoluej. Nie podzielam obaw tych, którzy w zakładaniu domów pracy dobrowolnej upatrują niebezpieczny experyment na polu polityki socyalnej, sądzę bowiem, że skoro raz uznaną została zasada, że gmina wspierać ma z ubożałych członków, to lepiej, ażeby udzieliła tego wsparcia w postaci uczciwego zarobku, niż w poniżającej i demoralizującej formie jałmużny Nie dla płonnych więc obaw zaniechałem rozszerzenia mego wniosku na domy pracy dobrowolnej, lecz dla tego jedynie, żeby akcyi Wydziału krajowego nie nadawać od razu zbyt obszernych rozmiarów i w przekonaniu, że skoro raz wejdą w życie domy przymusowej pracy będzie to już wielkim postępem, i że w dalszym rozwoju tej instytucyi muszą wejść w życie także domy pracy dobrowolnej.

Wniosek, który mam zaszczyt Wysokiej Izbie przedłożyć, nie zawiera żadnej dyrektywy co do organizacyi tych zakładów ani co do udziału funduszu krajowego i skarbu państwa w kosztach odnośnych, rozumiałem bowiem, że w obec rokowań, które zostały nawiązane byłoby rzeczą niewłaściwą, a nawet szkodliwą krępować Wydział krajowy, w jakimbądź kierunku. Chodziło mi o to jedynie, żeby przyspieszyć tempo tych rokowań, bo czas już i wielki czas zapobiedz złemu wprzód nim dorośnie do rozmiarów klęski społecznej.

Co do formalnego traktowania mego wniosku, wnoszę, aby go odesłano do komisyi administracyjnej, (brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 62. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Jędrzejowicza Edwarda o założenie gorzelni gospodarskiej w Dublanach. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Edward Jędrzejowicz. Wniosek ten już przeszłego roku stawiany przez szanownego posła p. Starowiejskiego, ośmielam się w odmiennej nieco formie wnieść znowu na obecnej sesyi, bo jakkolwiek pozornie drobny, uważam go za znacznej doniosłości dla ekonomicznych stosunków naszego kraju. Jeżeli słusznem jest, ażebyśmy przemysł i handel popierali we wszystkich kierunkach, to przeważnie stosunków rolniczych nie należy spuszczać z oka. Prowadzenie rolnictwa jest podstawą bogactwa każdego kraju.

Gdzie rolnictwo chroma, tam ani przemysł ani handel rozwinąć się nie może. Mamy tego najlepsze dowody w latach nieurodzaju. Nie tylko u nas, ale i w całej Europie, nawet w całym świecie, pojawia się stagnacya we wszystkich kierunkach przemysłowych. Główną podporą rolnictwa jest przemysł gorzelniany, który nie jest tyle przemysłem samem dla siebie, ile dźwignią kultury szczególnie w okolicach upośledzonych co do gatunku ziemi. Jest także dźwignią, a w obecnych warunkach przy zamknięciu granicy należy na to baczną zwrócić uwagę, jest dźwignią chowu bydła, mianowicie u włościan, od których kupowane bydło zapełnia przeważnie stajnie opasowe.

Że przemysł gorzelniany znajduje się w stanie dość opłakanym u nas, tego mówić nie potrzebuję. Przypisuję to temu, że brak mu wszelkich naukowych podstaw. Dlatego też nie jesteśmy w stanie ani co do produkcyi spirytusu ani co do opasu bydła konkurować z zagranicą. Dowodem tego są wszystkie wystawy zagraniczne, gdzie nasze okazy zawsze pośledniejsze miejsce zajmować muszą.

Dotychczasowy kurs gorzelniany nie wydawał mi się dostatecznym do zaradzenia temu złemu, bo jako ściśle teoretyczny, nie był on w stanie nauczyć gorzelnika używania najprostszych narzędzi i maszyn gorzelnianych, a o opasie nawet mowy tam być nie może. Sądziłem, że najłatwiejszym sposobem zaradzenia temu złemu byłoby urządzenie gospodarskiej gorzelni przy folwarku w Dublanach, którąby razem z nauką przy szkole połączoną była.

Czynię ten wniosek dość śmiało dlatego, że nie zamierzam obciążać funduszu krajowego. Myślę, że folwark Dublański jest wstanie i powinien koszta te opędzić z własnych dochodów i z pożyczki na majątek zaciągniętej, a potem z dochodów zwiększonych amortyzacye i procenta pokryć.

Mam nareszcie przekonanie, że rząd świadom znaczenia tego przemysłu dla siły podatkowej kraju przyczyni się znaczniejszym funduszem do rozszerzenia szkoły. Ostatecznie nie polecam Wydziałowi krajowemu żadnej innej czynności jak tylko zbadanie wszystkich stosunków pod tym względem. Jaki będzie wynik badania, to o tem Wydział krajowy zda sprawę na najbliższej sesji.

Co do formalnego traktowania upraszam o odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania sprawy (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy się z tem zgadzają, by wniosek p. Jędrzejowicza Edwarda odesłany był do komisyi gospodarstwa krajowego, by zechcieli rękę poddnieść (większość). Jest przyjęty.

Aleg. 63. Z porządku dziennego następuje: „Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej, powiatowej ordynacyi wyborczej i ustawy o obszarach dworskich". P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Wedle ustaw obecnie obowiązujących każdy właściciel obszaru dworskiego poniżej 100 zł. opodatkowanego, chociaż by ten obszar był najmniejszy, ma głos wirylny w kuryi gmin wiejskich przy wyborach sejmowych i powiatowych a posiadłość ta stanowi osobny obszar dworski z związku gminy wyłączony i ciężarami na rzecz gminy nieobciążony. Prawo to co się tyczy ordynacyi wyborczej sejmowej i powiatowej, jest bardzo ważne i doniosłe, gdyż z kuryi gmin wiejskich, do której to kuryi przy wyborach sejmowych także i miasteczka należą. Każda gmina na 500 mieszkańców wybiera jednego tylko wyborcę a obok niego głosuje jako wyborca posiadacz takich chociażby bardzo małych drobiazgowych, że tak powiem mikroskopijnych niemal własności tabularnych. Postanowienie takie na korzyść posiadaczy tabularnych jest wyjątkowe w naszej ordynacyi sejmowej i nie spotykamy go w żadnej innej ordynacyi sejmowej krajów austryackich z wyjątkiem jednej tylko Bukowiny.

Różnią się ordynacye wyborcze co do kwoty podatkowej dającej głos w kuryi większej posiadłości, tak że wynosi ona w Czechach i Morawii 250 zł., w Dolnej Austryi 200, w krajach alpejskich i karpackich 100 a w Tyrolu schodzi na 50 zł.

Takich postanowień jednak, aby posiadacz tabularny majątku poniżej tego minimum podatku, które go przypuszcza do kuryi większych posiadłości miał głos wirylny w kuryi gmin wiejskich nie ma nigdzie tylko w jednej ustawie galicyjskiej i bukowińskiej. Zdaje się, że prawodawca chciał w ten sposób wynagrodzić poniekąd upośledzenie kuryi większej posiadłości jakiego doznała przy utworzeniu reprezentacyi sejmowej. Gdy bowiem w Czechach, Morawii i ua Szląsku i w tych krajach rolniczych nam najwięcej zbliżonych, głosy reprezentantów większych posiadłości i reprezentantów gmin wiejskich niemal równoważą się w Sejmie tak, że w Czechach na 70 głosów wielkich posiadłości jest tylko 79 głosów gmin; w Morawii na 30 głosów wielkich posiadaczy, jest 31 reprezentantów gmin wiejskich, a na Szląsku na 9 reprezentantów wielkich posiadaczy jest również 9 reprezentantów gmin wiejskich, to u nas rzecz ma się przeciwnie, gdyż reprezentanci wielkich posiadłości łącznie z reprezentantami miast i Izb handlowych razem wzięci, mają jeszcze mniej głosów, niż sami reprezentanci gmin wiejskich.

Zdaje się, że prawodawca chciał to upośledzenie wynagrodzić i dał dlatego w naszym kraju posiadaczom tabularnym niżej 100 zł. opłacającym, głos wirylny w kuryi gmin. Prawo to z roku 1861. było zupełnie usprawiedliwione i stanowiło śmiało rzec można, dodatnią stronę naszej ordynacyi wyborczej. Przypomną sobie Pa-

nowie, jak w pierwszej chwili zaprowadzenia konstytucyi skwapliwie liczono te głosy wirylne, wiedząc że one należą do właścicieli umiejących należycie ocenić prawa i obowiązki obywatelskie. Dzisiaj jednak wskutek zaprowadzenia podzielności gruntów, prawo to w wielu okręgach doprowadziło do ujemnych rezultatów. Jest bowiem to prawo przywiązane do posiadania pewnego obszaru dawniej dominikalnego bez ograniczenia do jakiejkolwiekbądź wartości lub do kwoty podatkowej, tak, że wystarcza posiadać parę set sążni, opłacać kilkadziesiąt centów podatku, a jest się już w posiadaniu cennego prawa głosu wirylnego i można zaważyć na szali wyborów tak, że się równoważy głos reprezentanta całej gminy.

Dawniej w czcsie zaprowadzenia ordynacyi wyborczej było to niemożliwe, gdyż podział tabularnej własności był niedozwolony. Odkąd jednak ustawą krajową zniesiony został zakaz dzielenia gruntów, zaczęła się parcelacya bądź częściowa bądź całkowita. Przepomniano o tem przy układaniu ustawy krajowej o księgach hipotecznych z roku 1874 i nie zaprowadzono ograniczenia co do dzielenia ciał tabularnych jak w Czechach, gdzie potrzeba do utworzenia nowego osobnego korpusu w tabuli krajowej wyraźnego zezwolenia Wydziału krajowego i Namiestnictwa, inaczej taka cząstka wydzielona z obszaru dominikalnego przechodzi do zwykłych ksiąg hipotecznych.

Wszędzie więc gdzie majątek tabularny uległ parcelacyi, powstała tak wielka liczba tabularnych posiadaczy, posiadających bardzo drobne cząstki, złożona zwykle z mieszkańców sąsiednich gmin, że oni stanowią decydujący prawie czynnik przy wyborach. Kilka takich przykładów Panom przytoczę.

W powiecie złoczowskim, wskutek parcelacyi Łahodowa, jest 47 głosów wirylnych. W powiecie brodzkim w skutek parcelacyi Niestanic jest wirylistów 55. W powiecie rohatyńskim przez parcelacyą Lipicy górnej, jest 74 głosów wirylnych. W okręgu Sanok-Rymanów-Bukowsko, wskutek parcelacyi Beska i Milczy, jest 72. a w sąsiednim okręgu brzozowskim, przez parcelacyą Iskrzyni, jest 76 głosów wirylnych. Na zachodzie jeszcze dalej ta rzecz poszła.

Widzimy w powiecie sandeckim głównie przez parcelacyę jednej wsi Chomranice 100 wirylistów; w okręgu wyborczym Jasło-Frysztak-Brzostek przez parcelacyę majątku Glinniczek, 112; w okręgu Dukla-Krosno-Zmigród, przez parcelacyą Wrocanki 107; w okręgu Wieliczka-Podgórze-Dobrzyce przez parcelacyą 3 majątków, 130 włościan, posiadających głosy wirylne (Głosy: Słuchajcie!) w powiecie bocheńskim, przez jedną parcelacyę Niewiarowa, utworzono 90 takich wirylistów. Innych szczegółów nie przytaczam; będę miał zapewne sposobność przedłożyć je komisyi prawniczej. Są one zresztą do widzenia w wykazach urzędowych wyborców, ogłaszanych przez Namiestnictwo.

Na tem jednak nie koniec. W niedługim czasie przybędzie do tych licznych już głosów wirylnych ogromny jeszcze zastęp uprawnionych do głosów wirylnych, a to z tego powodu, że włościanie nabywający majątek tabularny nie od razu tworzą tabularne korpusa, lecz zostają jako współposiadacze zaintabulowani w jednej pozycyi.

W krótkim jednak czasie przyjdą do przekonania, że tak współwłasność jest ze wszechmiar niedogodna i muszą przystąpić do utworzenia osobnych korpusów. I tak w powiecie Nowotargskim w 2. wsiach Maniowej i Obidowej, na obszarze dworskim jest 326 takich posiadaczy. W nowym Sączu sama posiadłość Ptaszkowa, niewielka posiadłość bo opłaca niżej 100 zł. podatku i figuruje dziś w spisie uprawnionych w kuryi gmin wiejskich ma 179 współwłaścicieli z czasem zatem powstanie 179 korpusów tabularnych w tej jednej wsi! Tu muszę znowu pominąć inne przykłady, aby nie przedłużać mego przemówienia. Co się tyczy skutków takich podziałów pod względem administracyjnym są one także bardzo rażące. Ustawa o obszarach dworskich orzeka, że każda posiadłość niedyś dominikalna zostaje i nadal wyłączona z związku gminnego, ale nie przewidziano, co ma się stać kiedy obszar taki zostanie podzielony na kilka lub kilkanaście cząstek. Przewidzieć tego nie można było, gdyż w ów czas taki podział nie był dozwolony. Wprawdzie §. 8. orzeka, że współposiadacze mają jednego przełożonego zamianować, ale to się może stać tylko wtedy, gdy osobnych ciał tabularnych nie mają. Tam bowiem gdzie ciała tabularne osobne istnieją, nie ma współposiadaczy, tylko każdy właściciel jest wyłącznym posiadaczem swej cząstki. W takich więc wypadkach, gdzie każdą osobną cząstkę tabularną trzeba uważać jako samoistny obszar nie ma współ-

nego przełożonego obszaru dworskiego i na takim poparcelowanym obszarze musi panować anarchia. Pozostawienie takiego rozdzielonego korpusu dominikalnego poza związkiem gminy, jest tembardziej rażące, że właścicielami onego, są przeważnie włościanie z tej samej lub tuż obok przyległej wsi, którzy jako posiadacze rustykalnych gruntów, są członkami gminy, a jako posiadacze takich cząstek dworskich nie są jej członkami i nie podlegają żadnym dodatkom i obowiązkom na rzecz gminy.

Takie same nienaturalne ukształtowanie stosunków wynika, jeżeli pojedynczy włościanin nabywa od dworu parę morgów, lub gdy arendarz nabywa propinacyę i kilkaset sążni kwadratowych gruntu; pozostają oni właścicielami osobnego obszaru dworskiego i nie podlegającymi jurysdykcyi gminy. Mniemam więc, że byłoby stosownem takie drobne cząstki do związku gminyw cielać, a małą kwotę podatkową opłacającym posiadaczom głosu wirylnego w kuryi gmin nie dawać. W dalszej konsekwencyi wynikłoby ztąd, że takie posiadłości nie figurowałyby w księgach tabuli krajowej, lecz byłyby przeniesione jak w Czechach do zwykłych ksiąg gruntowych. Że taka zmiana jest potrzebna, wynika z licznych przykładów przytoczonych i jeszcze liczniejszych, których nie przytoczyłem, aby zbytecznie nie przedłużać tego przemówienia. Jest także wkazana taka zmiana z tego powodu, że nie ulega wątpliwości, iż parcelacyi takich coraz więcej będzie się okazywać.

Już teraz w niektórych powiatach Galicyi zachodniej, gdzie lud pracą i uczciwością doszedł do pewnego przynajmniej względnego dobrobytu objawia się u włościan gorączkowa prawie chęć zakupna ziemi, nieraz nawet z ich szkodą. Taki włościanin przepłaca nieraz grunt, który mu się trafi do kupna. Pomimo to jednak, jeżeli na zakupno nie zaciąga długu lichwiarskiego, tylko oszczędności swoich używa, robi dobry interes, gdyż z powiększeniem posiadłości powiększa się pracowitość jego i jego rodziny, i to jest dlań najlepsza fruktyfikacya zaoszczędzonego kapitału. Z drugiej strony wielu właścicieli większych posiadłości, które są przeciążone długami, może znaleść w parcelacyi dogodną drogę do uregulowania swoich interesów. Dlatego też nie można wątpić, że wypadki parcelacyi będą się coraz częściej mnożyć, a tem samem potrzeba szybkiego unormowania stosunków powyżej określonych, tem naglej występować będzie, — jeżeliby już teraz uregulowane nie zostały. Z tych powodów ośmieliłem się wniosek mój poddać rozwadze Wys. Izby. Mniemam, że dokładne oznaczenie minimum ma nadawać prawo do głosu wirylnego; jaki obszar dworski może stanowić samoistną całość, nie może być doraźnie zdecydowane. Potrzeba do tego zbadania dat statystycznych, i dla tego nie proszę o nic innego, jak tylko o polecenie Wydziałowi krajowemn, ażeby po zbadaniu tej kwestyi na najbliższej sesyi sejmowej do ostatecznej decyzyi ją przedłożył. Co do formalnego traktowania upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej. (brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania tej sprawy? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie wniosek odesłania tej sprawy do komisyi prawniczej. Kto za tem, raczy rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyi prof. Dr. Mikulicza o ustanowienie stypendyów dla kandydatów szkoły chirurgiczno-operacyjnej. Sprawozdawca p. Majer ma głos. Aleg. 64

Sprawozdawca p. Majer. (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 64.)

P. Fruchtman. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę p. Sprawozdawcę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Majer (czyta):

1. Celem umożliwienia studyów w szkole operacyjnej w Uniwersytecie krakowskim otworzyć się mającej, przeznacza się stypendyum w ilości 500 zł. rocznie, z którego kandydat do tego ukwalifikowany korzystać może przez 2 lata;

2. Stypendyum to przyznawać będzie Wydział lekarski Uniwersytetu krakowskiego.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, zamykam rozprawę ogólną i przystępujemy do rozprawy szczegółowoj. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie art. I.

Sprawozdawca p. Dr. Majer (czyta):

„Celem umożliwienia studyów w szkole operacyjnej w Uniwersytecie krakowskim otworzyć się mającej, przeznacza stypendyum się w kwocie 500 zł. rocznie, z którego kandydat do tego ukwalifikowany korzystać może przez dwa lata“.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się zgadzają z art I. aby zechcieli ręce podnieść (większość). Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Majer (czyta): 2) Stypendyum to przyznawać będzie Wydział lekarski Uniwersytetu krakowskiego.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych Panów którzy się zgadzają z art. II., aby zechcieli ręce podnieść (większość). Artykuł II. jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia opłaty od psów w gminie miasta Biała. Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

Spawozdanie
Wydziału krajowego o petycyi miasta powiatowego Białej co do zaprowadzenia opłaty od psów w tej gminie.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w mieście powiatowem Białej uchwaliła pobierać opłatę od psów w tej gminie utrzymywanych po 1 zł. w. a. od psa trzymanego na łańcuchu, a po 2 zł. w. a. od każdego innego psa.

Do powzięcia tej uchwały skłoniły Radę miejską nie tylko względy finansowe i potrzeba pokrycia niedoboru, ale także względy policyjne, wywołane wielką ilością psów w gminie utrzymywanych i naprzykszających się publiczności.

Powyższa uchwała Rady gminnej została w wykonaniu przepisów §. 86. ustawy gminnej w gminie ogłoszona, a nie wniesiono żadnych uwag z tego powodu.

Reprezentacya gminna prosi o ustawodawcze zezwolenie na pobór tej opłaty.

Reprezentacya powiatowa popiera powyższą prośbę.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

Ustawa
z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, nadająca gminie miasta powiatowego Białej prawo pobierania opłaty od psów utrzymywanych w obrębie tej gminy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

§. 1.

Od każdego psa utrzymywanego w obrębie miasta Białej i przedmieść jego ustanawia się opłatę roczną, a to:

1. po jednym zł. w. a. od każdego psa na łańcuchu trzymanego,
2. zaś 2 zł. w. a. od każdego innego psa.

§. 2.

Tę opłatę uiszczać należy całorocznie z góry od dnia 15. Stycznia każdego roku.

§. 3.

Wolne są od oplaty:

a) szczenięta nie mające więcej nad dni dziesięć, — tudzież
b) psy należące do osób nie miejscowych, to jest do osób, które mają swe stałe zamieszkanie po za obrębem Białej, a przytem dłużej nad dni czternaście w Białej się nie zatrzymują.

§. 4.

Spis psów odbywa się corocznie.

Tak posiadacze domów, jak i posiadacze psów są obowiązani do zgłaszania psów.

W tym celu zgłosi się do Zwierzchności gminnej każdy posiadacz domu lub jego zarządca o kartę zgłoszenia.

Te karty po wypełnieniu przez posiadaczy psów winne być w terminie dni ośmiu Zwierzchności gminnej zwrócone, a to pod grzywną 1 do 2 zł. w. a.

Jeżeli posiadacz psa nie wypełni karty, uskuteczni to za niego posiadacz lub zarządca domu, i uczyni o tem wzmiankę w rubryce uwag.

Posiadacz psa wzbraniający się wypełnić kartę, ulegnie karze 1 do 2. zł. w. a.

§. 5.

W karcie zgłoszenia co do psów, które podlegają opłacie 1 zł. w. a., należy wykazać przyczynę, dla której pies podlega niższej opłacie.

§. 6.

Każdy posiadacz psa obowiązanym jest do dnia 15. Stycznia uiścić całoroczną należytość, na którą otrzyma pokwitowanie wraz ze znaczkiem wyrażającem rok i liczbę spisu psów.

Dla psów należących do osób, które w Białej chwilowo przebywają, wydane będą za opłatą 15 ct. w. a. znaczki odmiennego kształtu.

§. 7.

Szczenięta, które mają więcej jak dni dziesięć, winny być po upływie tego terminu najdalej w dni ośm ustnie lub pisemnie do opłaty zgłoszone.

Również i psy, które po upływie peryodycznego terminu zgłoszenia nabyte zostaną, lub po upływie tego terminu na własność nowego posiadacza przechodzą, winne być najdalej w ciągu ośmiu dni ustnie lub pisemnie na nowo zgłaszane i opłata za nich za bieżący rok złożoną, o ile już przedtem uiszczoną nie była.

Jeżeli posiadacz psa zgłoszonego, który w ciągu roku padł, zagindł, lub sprzedanym został, lub w inny sposób wyszedł z jego posiadania, chce uwolnić się od obowiązku poniesienia opłaty w następnym roku, winien w terminie czternastu dni przed rozpoczęciem nowego roku donieść o ubytku psa, dla uwidocznienia w spisie.

Zaniechanie tego doniesienia pociąga za sobą obowiązek uiszczenia rocznej opłaty.

§. 8.

Uiszczone opłaty zwracanemi nie będą.

§. 9.

Kto psa przed opłatą ukrywa, lub cudzego znaczka używa, ulegnie karze wysokości podwójnej opłaty.

§. 10.

Znaczek winien być umocowany na obroży psa.

Psy nieopatrzone zzaczkiem będą przez oprawcę chwytane, a po upływie trzech dni zgładzone, jeżeli się posiadacz nie zgłosi.

Schwytane psy wydawać będzie oprawca zgłaszającym się posiadaczom tylko po uiszczeniu opłaty lub karze w §. 9. przepisanej, i zapłaceniu oprawcy kwoty 1 zł. w. a.

Psy, które służą do strzeżenia nie trzymane na uwięzi, będą jako wałęsające się chwytane; posiadacze zaś żądający w powyższym terminie ich zwrotu, winni wykazać się otrzymanym znaczkiem, a nadto ulegną karze 1 zł. w. a.

§. 11.

W razie zgubienia znaczka, można za opłatą 20 ct. w. a., otrzywać nowy, przedtem atoli udowodnić należy, że opłata została uiszczoną.

§. 12.

Kary z mocy postanowień §. 4., 9. i 10. orzeka Zwierzchność gminna.

Od takich orzeczeń odwołać się można do dni czternastu do policyjnej władzy powiatowej.

Te kary wpływają do kasy gminnej.

§. 13.

Sposób pobierania tej opłaty, kontrolowania jej, tudzież środki zaradzenia nadużyciom, określi regulamin wydać się mający przez właściwy organ Reprezentacyi gminnej miasta Białej.

§. 14.

Niniejsza ustawa ma moc obowiązującą z początkiem najbliższego nowego roku po jej ogłoszeniu.

§. 15.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosn? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ponieważ w dyskusyi ogólnej nikt głosu nie zabierał, ani też zapowiedział zmian do pojedynczych paragrafów, przeto wnoszę, aby Wysoka Izba przyjęła tę ustawę en bloc.

JW. Marszałek. Jest wniosek, aby przyjąć ustawę dopiero co odczytaną w całości. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje całą ustawę w drugim czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa w drugim czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca p. JE. Smolka. Ponieważ do ustawy tej w drugim czytaniu żadne zmiany wprowadzone nie zostały, przeto wnoszę, Wysoka Izba zechce przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania. Ponieważ się nikt temu wnioskowi nie sprzeciwia, przeto uważam go za przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej co do przyjęcia na fundusz krajowy poręczenia za kwotę 34.000 zł. udzieloną z funduszu Państwa tytułem

Aleg. 65

zaliczki bezprocentowej dla ludności Galicyi potrzebującej pomocy.

Sprawozdawca p. Goldmann ma głos.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta całe sprawozdanie z alegatu 65. z wuioskiem komisyi).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z wnioskiem opiewającym jak następuje (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm krajowy zatwierdza poręczenie przyjęte przez Wydział krajowy na fundusz krajowy za sumę 34.000 zł. w. a. przyznaną w myśl ustawy z dnia 25. Marca 1883 r. (Dz. u. p. Nr. 42) na wsparcie a względnie na bezprocentowe zaliczki dla ludności Galicyi potrzebującej pomocy, — by zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku porządkn dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie przeniesienia miejscowości Bienkówka z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Myślenicach do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Makowie i Starostwa Myślenickiego. Aleg. 66.

Sprawozdawca p. Żarski ma głos.

Sprawozdawca p. Żarski (czyta): Sprawodanie z aleg. 66. z wnioskiem.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Wniosek komisyi brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustęp projektu terytoryalnego podziału kraju na okręgi Sądów powiatowych — zatwierdzony uchwałą sejmową z dnia 29. Maja 1875, mocą którego orzeczono, że gminę Bienkówkę wydzielić należy z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Makowie, a przydzielić do c. k. Sądu powiatowego w Myślenicach, — zmienia się w tym kierunku:

że gmina Bienkówka, należąca do c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwo w Myślenicach, przeniesioną być winna do c. k. Sądu powiatowego w Makowie z pozostawieniem w okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Myślenicach. Tych panów, którzy się z tem zgadzają upraszam, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy do dziewiątego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie o petycyach, które nie obciążają budżetu, a mianowicie:

a) Petycya gminy Sapowej i Józefa Ochockiego o wyłączenie gminy Sapowowej z okręgu gu Starostwa Podhajeckiego i wcielenie do Starostwa w Buczaczu. Sprawozdawca poseł Żarski ma głos:

Sprawozdawca p. Żarski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi gminy Sapowej i Józefa Ochockiego właściciela dóbr Sapowej o wyłączenie tej gminy z okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Podhajcach a przydzielenie do okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Buczaczu.

Wysoki Sejmie!

W wykonaniu §. 10. ustawy z dnia 19. Maja 1868 L. 44. dz. u. p. została gmina Sapowa z miejscowością Polesinkami z dniem 1. Sierpnia 1878 oddzieloną od okręgu c. k. Starostwa w Buczaczu a przyłączoną do okręgu c. k. Starostwa w Podhajcach.

Gmina Sapowa należała i należy dotąd do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Wiśniowczyku stanowiącego część okręgu c. k. Starostwa w Podhajcach.

Niezadowolona z tej zmiany wniosła gmina Sapowa a z nią i właściciel dóbr Sapowej, Józef Ochocki dnia 1. Czerwca 1880 L. 23.784 do Wydziału krajowego prośbę o wyłączenie jej z okręgu c. k. Starostwa w Podhajcach c. k. Sądu powiatowego w Wiśniowczyku o przyłączenie jej do c. k. Starostwa i Sądu powiatowego w Buczaczu, gdy jednak Wydział krajowy już przedtem na radzie dnia 14. Maja 1880 do L. 37. postanowił przeprowadzenie dalszych kroków wynikających z poprzedniego przydzielenia tej gminy do c. k. Starostwa powiatowego w Podhajcach, przeto prośbę tę złożono do aktów.

Ostatecznie zaś wnieśli gmina Sapowa i Józef Ochocki pod niem 21. Września 1883 L. 195 do Wysokiego Sejmu petycyę o rezolucyę, że gminę Sapowa z okręgu c. k. Starostwa w Podhajcach wydzielić a do okręgu c. k. Starostwa w Buczaczu przydzielić należy, motywując swe żądanie tem, że z Sapowy do Podhajec jest dalej jak do Buczacza, że od Podhajec oddziela tę gminę rzeka Strypa, że do Podhajec mieszkańcy

Sapowy dostać się nie mogą tylko drogą prywatną czasem trudną do przebycia, do Buczacza zaś gościńcem, że tak wieś Sapowa jak i dobra Wielopole i Mateuszówka (należące do Starostwa Buczackiego) są własnością jednego i tego samego właściciela, że te wszystkie gminy zostają ze sobą w ścisłej łączności, mieszkańcy jednej gminy mają grunta w drugiej, mieszkańcy tych gmin podlegają więc właściwie dwom Starostwom.

Zważywszy jednak, że twierdzenie jakoby z Sapowej do Podhajec było dalej jak do Buczacza jest mylnem, ponieważ odległość do Podhajec wynosi około 20 a do Buczacza 22 kilometrów i te tylko dla samej gminy Sapowej, miejscowość bowiem Polesinki, część składową tej gminy stanowiąca jeszcze więcej od Buczacza jest odległą, że tylko miejscowość Sapowa odzieloną jest od Podhajec rzeką Strypą, a miejscowość Polesinki, położoną po prawej stronie tej rzeki, właśnie od Buczacza tą rzeką Strypą jest oddzieloną, ta więc przeszkoda komunikacyjna istnieje raz dla jednej a raz dla drugiej części tej gminy, że usprawiedliwić się nawet nie da powód w petycyi przytoczony, że gminę Sapową należącą do tego samego właściciela co gminy Wielopole i Mateuszówka dlategoby do Starostwa Buczackiego przenieść należało, że te wymienione gminy do jednego i tego samego właściciela należą, uwzględnienie bowiem tego powodu musiałoby doprowadzić do najdziwaczniejszych konsekwencyi;

że wreszcie ta gmina należy do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Wiśniowczyku od którego o 3½ kilometra jest odległą, a przydzielenie jej do okręgu c. k. Starostwa w Buczaczu musiałoby spowodować też przydzielenia do c. k. Sądu powiatowego w Buczaczu, jako w tym okręgu politycznym najbliższego, Buczacz zaś od Sapowej jest odległy o 22 kilometrów o przeniesieniu więc takiem do Sądu Buczackiego ani mowy być nie może, bez tego zaś przedzielenie tej gminy do c. k. Starostwa powiatowego w Buczaczu sprzeciwiałoby się §. 10. ustawy z dnia 19. Maja 1868 L. 44. dz. pp. jest więc niewykonalnem.

Wnosi komisya prawnicza:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Nad petycyą gminy Sapowej i Józefa Ochockiego właściciela dóbr Sapowej o wydzielenie tej gminy z okręgu c. k. Starostwa w Podhajcach a przydzielenie do okręgu c. k. Starostwa w Buczaczu przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść, (większość). Wniosek przyjęty.

Upraszam p. Henzla o sprawozdanie ze skrutynium uzupełniającego wyboru do komisyi konkurencyjnej, przedsięwziętego na poprzedniem posiedzeniu.

P. Henzel (z trybuny): Głosujących było 103. Absolutna większość 52 głosów. P. Jędrzejowicz Adam otrzymał głosów 97, reszta głosów rozstrzelona.

JW. Marszałek. JE. Minister Ziemiałkowski wnosi następującą prośbę: Względami mego urzędu powodowany, upraszam o udzielenie mi urlopu do końca sesyi.

Ponieważ nie przysłuża mi prawo udzielenia tak długiego urlopu, przeto podam tę prośbę pod głosowanie Wysokiej Izby. Kto jest za udzieleniem urlopu JE. Ministrowi Ziemiałkowskiemu do końca sesyi sejmowej, zechce rękę podnieść, (większość). Urlop jest udzielony.

Złożony został wniosek do laski marszałkowskiej; proszę p. Sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Rezolucya.

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 7. Lipca 1882. l. 40.236, wystosowanym do kasy oszczędności powiatowej w Myślenicach, postanowiło, że kasa ta wstrzymać się ma z rozpoczęciem czynności statutem określonych do czasu, w którym jej Wydział poweźmie uchwałę postanawiającą stopę procentów od wkładek i od lokacyi kapitału wkładkowego w granicach naznaczonych tym reskryptem t. j. od wkładek dawać procentu 4, a najwięcej 4½ a pobierać od pożyczek hipotecznych 5 procentu, a najwięcej 5½ od innych zaś lokacyj 6%.

Podobne rozporządzenie od Namiestnictwa, nieco odmiennem brzmieniem, otrzymały kasy oszczędności powiatowe w Wadowicach i w Krakowie, ta ostatnia z zagrożeniem zwinięcia jej w razie niezastosowania się do rozporządzenia c. k. Namiestnictwa.

Z prawa odwołania się do Ministerstwa zrobiły kasy oszczędności użytek w przepisanych terminach, jednak bez skutku.

Sądziłby więc należało, że sprawa ta już ostatecznie załatwioną została, nie może to jednak wstrzymać podpisanych od przedstawienia Namiestnictwu z uwagi na cel, jaki mają kasy oszczędności szkodliwości i niebezpieczeństwa podobnych rozporządzeń.

Reskrypt Wys. c. k. Namiestnictwa powołuje się na tak zwany regulatyw z r. 1844., według którego „stopa procentu od wkładek powinna być ustanowioną niżej przeciętnej stopy w kraju a przy ustanawianiu prowizyi od pożyczek należy mieć wzgląd na jak najwięcej produkcyjną lokacyę funduszów kasy oszczędności pochodzących od wkładek".

Ależ tu nasuwa się wątpliwość, o ile zasadę tę należy i można stosować do kas oszczędności po małych miastach i miasteczkach powstający ze względu zwłaszcza na cel i działanie tychże.

Wiadomo, że najgłówniejszem i najpożyteczniejszem tych kas działaniem jest wydobywać włościan z lichwy, i z tego powodu udzielanie pożyczek włościanom nawet na wyższy procent jak 5½ lub 6 jest dla nich nietylko ratunkiem ale i dobrodziejstwem. Czy w takim stanie rzeczy można ściśle stosować do tych kas wyrażenie regulatywu o zwykłej stopie procentowej w kraju (landesüblicher Zinsfuss). Ta sama uwaga odnosi się do procentu od wkładek. Jeżeli wysokie c. k. Namiestnictwo powołuje się na stopę procentową Instytucyj i Banków po wielkich miastach, może mieć słuszność, ale ta stopa procentowa tam praktykowana żadnego prawie nie ma wpływu w małych i oddalonych od głównych targów pieniężnych okolicach, gdzie chodzi o nagromadzenie wkładek nawet za wyższym procentem, ażeby ogromnej lichwie tamę położyć.

Również należy uznać, że różnica przez Namiestnictwo ustanowiona między pobieranym a udzielanym procentem jest za małą, aby jakie takie choćby najskromniejsze koszta administracyjne pokryć mogła, nie mówiąc już nic o uzbieraniu funduszu rezerwowego, mianowicie w kasach początkujących i drobne dopiero mających fundusze. Zważyć jeszcze należy, że te różne ograniczenia procentowe nałożone są przez Wysokie Namiestnictwo w obec istniejących Towarzystw zaliczkowych, które w wielu okolicznościach pożytecznie i skutecznie działają, mając jako instytucye prywatne swobodę zniżania i podwyższania stopy procentowej według ich potrzeby i według danych okoliczności.

Wspomnieliśmy wyżej, że reskrypta Namiestnictwa są szkodliwe i niebezpieczne. Szkodliwość ich leży w tem, że przeszkadzają gromadzeniu koniecznie potrzebych funduszów dla swoich celów, niebezpieczeństwo zaś leży w tem, że w razie nagłego podwyższenia stopy procentowej wszystkie wkładki natychmiast odebraneby były, kasa oszczędności do likwidacyi zmuszona musiałaby także dłużników swoich do wypłaty znaglać i stan rzeczy byłby gorszy, niż przed założeniem kasy oszczędności. Uwaga ta tem ważniejsza, że jeżeli kasy oszczędności mają skutecznie działać, powinny udzielać pożyczek na czas dłuższy, co im się uniemożebnia, jeżeli nie mogą podnosić procentu od wkładek, aby tych z powodu niskiego a stałego procentu w krótkim terminie nie odebrano.

Jako dowód tego, co powyżej mówimy, niech służy to, co ludzie dobrej woli w powiecie Krakowskim zrobili dla ulepszenia stosunków kredytowych włościańskich. Założono najpierw Towarzystwo zaliczkowe, które małymi funduszami niejedną wszakże oddawało usługę, widząc jednak różne korzyści wynikające z natury kas oszczędności, zamieniono Towarzystwo zaliczkowe na kasę oszczędności powiatową. Na pierwszym atoli kroku, gdy kasa ta jak mówi reskrypt Namiestnictwa, dostała się pod opiekę Wysokiego Rządu, spotkała się z ograniczeniem tak co do pobieranych jako i udzielanych procentów, z zawieszeniem czynności i z zagrożeniem zwinięcia instytucyi. W końcu wyrażamy przekonanie, że zakładanie kas oszczędności powiatowych w obec istniejących stosunków i dalszych finansowych projektów jest ważnym obowiązkiem chwili, co przy ograniczeniu środków działania w wielu okolicach staje się niemożliwem.

Zważywszy wszystkie powyższe wywody,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy przestrzeganiu przepisu regulatywu z r. 1844 uwzględniano wszystkie istniejące w naszym kraju stosunki kredytu pieniężnego.

Wnioskodawca
Henryk Wodzicki.

Badeni, T. Rozwadowski, J. Mochnacki, Ludwik Wodzicki, Polanowski, Starowiejski, Podlewski, Szczęsny Koziebrodzki, K. Scipio, Władysław Wolański, Władysław Loziński, Józef Wernicki, K. Bobczyński, Jan Stadnicki, Stanisław Tarnowski, Stanisław Jędrzejowicz, Zoll, Edward Jędrzejowicz.

JW. Marszałek Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię więc z nim według przepisów regulaminu.

Ponieważ wiele komisyj jest czynnych, i obecnie nawet jedna pracuje, potrzeba zostawić im czasu do załatwienia przydzielonych spraw, zwłaszcza, że jesteśmy już w czwartym tygodniu sesyi, a komisye nic jeszcze nie przygotowały, przeto zamykam dzisiejsze posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 11. rano.

Porządek dzienny następujący (czyta):

Porządek dzienny

14. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie we Wtorek dnia 9. Października 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach Rektora c. k. szkoły politechnicznej i Towarzystwa politechnicznego we Lwowie o przyznanie Rektorowi tej szkoły głosu wirylnego w Sejmie krajowym. — Sprawozdawca poseł Zoll.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów Seminarym nauczycielskiego we Lwowie. — Sprawozdawca poseł Dzieduszycki Wojciech.

3. Sprawozdanie Wydziału kraj. o przyzwolenie gminie miasta Sambora na pobór opłat od trunków spirytusowych i piwa.

4. Sprawozdanie Wydziału kraj. o udzielenie prawa na pobór opłat mytniczych:

1. a) Radzie powiatowej w Kołomyi na drodze powiatowej Kołomyja-Peczyniżyn;
   b) Radzie powiatowej w Jaśle na drogach pow. Warzycko-Lubelskiej i Frysztacko-Brzosteckiej.
2. a) Radzie powiatowej w Nisku od mostu na rzece Tanwi pod Ulanowem;
   b) Radzie powiatowej w Stryju od mostu na rzece Opór w Hrebenowie.
3. Radzie powiatowej w Tarnowie na drodze powiatowej Tarnowsko-Zakliczyńskiej.
4. Radzie powiatowej w Chrzanowie na drogach powiatowych Chrzanowsko-Oświęcimskiej, Trzebińsko-Lgockiej z Chrzanowa do Alwerni i z Jaworznia do Wysokiego brzegu.
5. a) gminie wspólnie z obszarem dworskim w Dorożowie powiatu Samborskiego od mostów na rzece Bystrzycy.
   b) gminie wspólnie z obszarem dworskim w Czerchawej powiatu Samborskiego od mostu na rzece Czerchawce.
   c) obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Nolanach powiatn Sanockiego, od mostu na drodze gminnej;
   d) obszarowi dworskiemu w Sądowej Wiszni powiatu Mościckiego, od mostów na rzece Wiszni;
   e) obszarowi dworskiemu w Glinnej powiatu Brzeżańskiego od mostów na rzece Strypie;
   f) obszarowi dworskiemu w Kołodrubach powiatu Rudeńskiego, od mostów na rzece Dniestrze;
   g) gminie wspólnie z obszarem dworskim w Krościenku wyżnem powiatu Krośnieńskiego, od mostu na rzece Wisłoka.
6. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Sokołowie powiatu Stryjskiego, od mostów na drodze gminnej z Bolechowa do kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.
7. a) obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Tomaszowcach powiatu Kałuskiego, od mostów na rzece Bałochówce;
   b) gminie wspólnie z obszarem dworskim w Głuchowie powiatu Sokalskiego, od mostów na rzece Sołokij.
8. o odmówieniu gminie miasta Kołomyi dalszego prawa do poboru myta kopytkowego. — Sprawozdawca p. Badeni.
9. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Boryniczach, powiatu Bobreckiego, od mostu na rzece Suchodółce;
10. Obszarowi dworskiemu w Birkowcach powiatu Samborskiego, od mostu na rzece Strwiążu. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 40. po południu.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 9. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Zalecenie rychłego załatwienia petycyi gmin Wełdzirza, Pacykowa i t. p. — Urlop dla p. Jul. Dunajewskiego. — Zapowiedź rozpoczynania posiedzeń o godzinie 12. w południe. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach względem przyznania rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie głosu wirylnego w Sejmie. Rozprawa nad tem. Głos i wniosek p. Jana Popiela. Głos p. Fruchtmanna. Odpowiedź p. Popiela. Wywód sprawozdawcy Dra Zolla. Uchwalenie wniosku p. Popiela. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Popiela, Antoniewicza i Sprawozdawcy Dzieduszyckiego Wojciecha. Przyjęcie wniosku komisyi. Uchylenie poprawki p. Popiela. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o przyzwolenie gminie miasta Sambora na pobór opłat od trunków spirytusowych i piwa, i uchwalenie dotyczącego wniosku. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o odmówienie m. Kołomyi prawa na pobór kopytkowego. Głosy pp. Wierzbickiego, Golejewskiego, Antoniewicza i odpowiedź sprawozdawcy p. hr. Badeniego Władysława. Uchwała wniosku Wydziału krajowego. — Uchwalenie pozwolenia na pobór myt Radzie powiatowej w Kołomyi na drodze powiatowej Kołomyja-Peczyniżyn; Radzie powiatowej w Jaśle na drogach pow. Warzycko-Lubelskiej i Frysztacko-Brzosteckiej; Radzie powiatowej w Nisku od mostu na rzece Tanwi pod Ulanowem; Radzie powiatowej w Stryju od mostu na rzece Opór w Hrebenowie; Radzie powiatowej w Tarnowie na drodze powiatowej Tarnowsko-Zakliczyńskiej; Radzie powiatowej w Chrzanowie na drogach powiatowych Chrzanowsko-Oświęcimskiej, Trzebińsko-Lgockiej z Chrzanowa do Alwerni i z Jaworznia do Wysokiego brzegu; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Dorożowie powiatu Samborskiego od mostów na rzece Bystrzycy; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Czerchawej powiatu Samborskiego od mostu na rzece Czerchawce; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Nolanach powiatu Sanockiego, od mostu na drodze gminnej; Obszarowi dworskiemu w Sądowej Wiszni powiatu Mościckiego, od mostów na rzece Wiszni; obszarowi dworskiemu w Glinnej powiatu Brzeżańskiego od mostów na rzece Strypie; obszarowi dworskiemu w Kołodrubach powiatu Rudeńskiego, od mostu na rzece Dniestrze; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Krościenku wyżnem powiatu Krośnieńskiego, od mostu na rzece Wisłoka; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Sokołowie powiatu Stryjskiego, od mostów na drodze gminnej z Bolechowa do kolei Lwow-

sko-Czerniowieckiej; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Tomaszowcach powiatu Kałuskiego, od mostów na rzece Bołochowce; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Głuchowie powiatu Sokalskiego, od mostów na rzece Sołokij; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Boryniczach, powiatu Bobreckiego, od mostu na rzece Suchodołce; obszarowi dworskiemu w Birkowcach powiatu Samborskiego, od mostu na rzece Strwiążu. — Porządek dzienny 15. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15 przed południem.

Przewodniczący JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Jan hr. Stadnicki i Siengalewicz.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 128.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, — Posiedzenie otwarte.

Protokół z 13. posiedzenia został złożony w biórze sejmowem do przejrzenia pp. posłom.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień 9. Października 1883.

471. Wydział krajowy z petycyą Wojciecha Wilczyńskiego, o udzielenie mu veniam aetatis i studiorum, — do komisyi petycyjnej.
472. Galicyjskie Towarzystwo leśne we Lwowie, przez p. Kaszewkę, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Sylwan“, — do komisyi budżetowej.
473. Rada powiatowa Jasielska, przez p. ks. Buchwalda, o nadanie egzekutywy Wydziałom powiatowym, — do komisyi administracyjnej.
474. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Lasockiego, o zniesienie chajderów, — do komisyi edukacyjnej.
475. Gmina Biłka szlachecka i inne, przez p. Merunowicza, w przedmiocie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków w kasach rządowych, — do komisyi podatkowej.
476. Gminy Wełdzirz, Pacyków i Nowosielec, przez p. Romańczuka, o uwolnienie od obowiozku dostarczenia materyałów i robocizny do budowy drogi Dolińsko-Węgierskiej — do komisyi drogowej.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Sprawa w toj petycyi pidnesena jest duże nahła, imenno tym hromadom nasłano posłańcia karnoho, pomymo, że selane majut teper duże pylni roboty w poły, dla toho bym prosył, szczoby ta petycia mohła buty skorsze załatwenoju i stawlaju wnesenie, szczoby komisya, kotoroj tu petycju perekazano do kiku dnej z wneseniem do Wysokoj Pałaty wystupyła.

JW. Marszałek. Proszę pp. kwestorów, aby zechcieli pp. posłów zaprosić do sali. (Posłowie się schodzą).

Gminy Wełdzirz, Pacyków i Nowosielce, proszę o uwolnienie od obowiązku dostarczania materyału i robocizny do budowy drogi Dolińsko-Węgierskiej. Petycya ta ma być odesłaną do komisyi drogowej. P. Romańczuk wnosi, ażeby polecić komisyi drogowej, ażeby w tej sprawie do dni kilku z wnioskiem wystąpiła. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem p. Romańczuka, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta dalej):

477. Rada powiatowa Jasielska, przez p. ks. Buchwalda, o ustanowienie gmin zbiorowych — do komisyi administracyjnej.
478. Gmina Próchnik, przez p. Zamoyskiego, o utworzenie Sądu powiatowego w tej miejscowości — do komisyi prawniczej.
479. Gmina miasta Rohatyna, przez p. Onyszkiewicza, o pożyczkę na budowę koszar — do komisyi administracyjnej.
480. Gmina miasta Śniatyna, przez p. Kapri, o opiekę z powodu bezprawnego zakwaterowania jednego szwadronu husarów — do komisyi petycyjnej.
481. Poszkodowani gradobiciem gospodarze gruntowi w Ujodłach, przez p. Łazarskiego, o bezprocentową pożyczkę — do komisyi budżetowej.
482. Mateusz Maślanik wójt, przez p. Antoniewicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

483. Ks. Włodzimierz Manasterski, przez p. Władysława Sapiehę, o zapomogę — do komisyi budżetowej.

484. Edward Schneider, emerytowany c. k. poborca, przez p. Błażowskiego, o wydanie kaucyi służbowej — do komisyi petycyjnej.

485. Myślenicki oddział Towarzystwa rybackiego, przez p. Artura Potockiego, o uregulowanie prawa rybołowstwa — do komisyi gospodarstwa krajowego.

486. Gmina Gilowice, przez p. Łazarskiego, o wyjednanie dopłaty rocznych 140 zł. z funduszu religijnego, celem utworzenia osobnego probostwa w tej gminie — do komisyi petycyjnej.

487. Komitet cerkiewny w Neznaniowie, przez p. Romańczuka, o zasiłek na przyozdobienie cerkwi — do komisyi budżetowej.

488. Rada powiatowa Trembowelska, przez p. Bolesława Rozwadowskiego, o budowę kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku południowym do Śniatyna — do komisyi drogowej.

489. Józef Górski, nauczyciel, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

490. Wydział Stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja“, przez p. Podlewskiego, o subwencyę celem utworzenia oddziału dla głuchoniemych kobiet — do komisyi budżetowej.

491. Gmina Neznanów, przez p. Romańczuka, o pożyczkę na dokończenie budowy szkoły — do komisyi budżetowej.

492. Szymon Naływajko, nauczyciel, przez p. Romanowicza, o policzenie 5 lat służby — do komisyi edukacyjnej.

493. Bonifacy Rozłucki i Józef Obst, nauczyciele przez p. Waygarta, o stabilizacyę — do komisyi edukacyjnej.

494. Władysław Szeliga, nauczyciel, przez p. Stanisława Jędzejowicza, o przyznanie charakteru nauczyciela szkoły wydziałowej — do komisyi edukacyjnej.

495. Marcin Gumieniak, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o posadę nauczycielską — do komisyi edukacyjnej.

496. Gmina miasta Buczacza, przez p. Władysława Wolańskiego, o zmianę §. 21. ustawy szkolnej — do komisyi edukacyjnej.

497. Krakowska Izba handlowo-przemysłowa, przez p. Mieroszowskiego, o objęcie kolei północnej ces. Ferdynanda w administracyę państwa — do komisyi administracyjnej.

498. Wydział powiatowy w Kołomyi, przez p. Kaszewkę, o zmianę §. 12. ust. drogowej — do komisyi drogowej.

499. Gmina Czchów, przez p. Jana Stadnickiego, o uwolnienie od opłat mytniczych, przy drodze Jurków-Wytrzyszka — do komisyi drogowej.

500. Gmina Hłumcza i Dobra, przez p. Słoneckiego, o subwencyę na przekopanie Sanu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

501. Gmina Łanczyn, przez p. Mandyczewskiego, o przyjęcie drogi Łanczyn-Mołodiatyn na fundusz powiatowy — do komisyi drogowej.

502. Gminy: Ołpiny, Żurowa, Olszany i Jodłówka, przez p. Buchwalda, o dokończenie funduszem krajowym dojazdu do dworca w Tuchowie — do komisyi drogowej.

503. Gmina Witków nowy, przez p. Stanisława Badeniego, o ustanowienie w tej gminie posterunku żandarmeryjnego — do komisyi administracyjnej.

504. Komitet cerkiewny w Lubaczowie, przez p. Władysława Sapiehę, o subwencyę na wewnętrzną restauracyę cerkwi — do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. JE. pan Minister Dunajewski prosi z powodu naglących zajęć urzędowych o urlop do końca tegorocznych posiedzeń sejmowych. Kto jest za udzielenieniem tego urlopu zechce rękę podnieść (większość). Urlop udzielony.

Nim przystąpimy do porządku dziennego mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że od jutra posiedzenia sejmowe rozpoczynać się będą nie od godziny 11. jak dotąd, lecz dopiero od 12. godziny w południe, a to dlatego, że jak dzisiejsze doświadczenie okazuje na początku trudno zebrać komplet z powodu, że bardzo wiele komisyj pracuje rano. Ażeby więc komisyom pozostawić dostatecznego czasu do pracy, od jutra posiedzenia Wysokiego Sejmu rozpoczynać się będą o godzinie 12., komisye zatem będą mogły schodzić się rano o 8. lub 9. i obradować do godziny 12. Przystępujemy do porządku dziennego.

*

Aleg. 67. Pierwszym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyach Rektoratu c. k. Szkoły politechnicznej i Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, o przyznanie Rektorowi tej szkoły głosu wirylnego w Sejmie krajowym. Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

Spawozdawca p. Zoll (z trybuny czyta sprawozdanie z aleg. 67. z wnioskiem).

Wyoki Sejm krajowy raczy uchwalić załączony projekt dodatku do §. 3. Statutu krajowego z dnia 26. Lutego 1861 r.

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zawierająca dodatek do §. 3. Statutu krajowego z dnia 26. Lutego 1881., powołująca Rektora c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie na Członka Sejmu krajowego z głosem wirylnym.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. 1.

Oprócz osób, w §. 3. Statutu krajowego z dnia 26. Lutego 1861 r. wymienionych, jest Członkiem Sejmu krajowego także Rektor c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu jest zapisany p. Jan Popiel. P. Jan Popiel ma głos.

Poseł Jan Popiel. Czułem się w obowiązku zapisać się do głosu, albowiem moja to niestety głównie wina, że wniosek ten i w tej kadencyi zatrudnia uwagę Wysokiej Izby. Dobrze Krasicki powiedział: „Nie sztuka zabić, dobrze zabić, sztuka“. Gdybym był na to pamiętał, gdybym był słuchał doświadczonego a równie nieocenionego jak spodziewanego sojusznika mego pana Hausnera byłbym niewątpliwie wniósł porządek dzienny, a przy ówczesnem usposobieniu Izby, byłbym większość niewątpliwie uzyskał i rzecz byłaby skończona. Ale niestety! olśniony pierwszym tryumfikiem parlamentarnym, kontentowałem się wnioskiem odesłania przedmiotu do komisyi prawniczej celem powtórnego zbadania, i oto owoc, jakoteż owoc dwóch podobnych petycyj komisya prawnicza przynosi nam wniosek swój, wniosek ubrany w ubogą zeszłoroczną sukienkę argumentów. Nawet przyznam się, niektórych strzępków brakuje; — gdzie się podziały nie wiem.

Składa się sprawozdanie szanownej komisyi prawniczej z trzech ustępów. Pierwszy niemal pominąć można, drugi — byłbym bardzo rad, przez wzgląd na kogoś, aby nie był wcale był napisany i z niego dotknę tylko ostatniego ustępu, „których (głosów wirylnych) pomnażanie nie jest rzeczą pożądaną“. Jak z tej premisyi wysnuwa szanowna komisya prawnicza to, że rektor c. k. politechniki ma być członkiem Sejmu, kiedy powyższe sprawozdanie mówi, że pomnażanie głosów wirylnych nie jest rzeczą pożądaną, to pozostanie dla mnie, a zdaje mi się i dla Szanownych Panów wieczną tajemnicą.

Idę do ustępu trzeciego. Czytamy tam: „Szkoła politechniczna we Lwowie zorganizowaną jest na wzór uniwersytetów“ na wzór, ad instar, czyli, że co nie jest na kształt, uniwersytetów, to jest nie warte głosu wirylnego a c. k. politechnika jest na kształt więc, wedle tego rozumowania jest wartą. Weźmy Oxford i Cambridge, gdybyśmy je przenieśli na naszą ziemię galicyjską. Uniwersytety i politechniki u nas mają słuchaczów wolnych, a tam słuchacze nietylko nie są wolni, ale muszą mieszkać w murach uniwersytetu i — o zgrozo! — muszą nosić czarną sutannę i biret w czasie wykładów. A więc Oxford i Cambridge nie znalazłyby łaski przed obliczem szanownej komisyi. Podobnie na wzór uniwersytetów mają techniki wybieranych rektorów z grona profesorów — mówi sprawozdanie — a więc Bononia i Padwa przy średniowiecznej swej organizacyi gdyby je tu przeniesiono, nie znalazłyby także łaski przed szanowną komisyą, gdyż tam rektor był obierany z pomiędzy uczniów, przez uczniów, a więc i rektor Jan Zamoyski łaski by nie znalał.

Ale idźmy dalej co do wzoru. Pytam, kiedy c. k. Politechnika zacznie na wzór uniwersytetów mianować poważnych bakałarzy architektury, uczonych magistrów hydrauliki, a wreszcie głębokich doktorów koleji żelaznych? Jak będzie tych stopni, albo podobnych zaszczytów udzielać, może będzie miała większe argumenta do otrzymania

głosu wirylnego. Ale to wszystko proszę Panów są strony zewnętrzne. Idźmy dalej trochę do istoty rzeczy. Czytamy: „Niepodobna już przez wzgląd na prostą słuszność odmówić naczelnikowi szkoły zajmującej stanowisko uniwersytetu“. Ja się pytam, czy jest stanowisko uniwersytetu zaszczytnem i dlaczego ono jest.

Czy dla tego, że uniwersytet ma fakultet medyczny? Zapewne nie, bo znamy uniwersytety, pierwszy lwowski, które fakultetu medycznego nie mają, tak samo fakultet teologiczny. Essencyą uniwersytetu, zdaniem mojem jest filozofia i wypływające z niej prawo.

I dla tego to, że wszechnice są od wieków skarbnicami wszelkiej myśli ludzkiej, dlatego wyjątkowo zaszczytne stanowisko nadaje im prawodawstwo cywilizowanych ludów.

Tu już naturalnie podobieństwo ustanie. Politechnika nie tylko nie jest równorzędną uniwersytetowi ale bardzo młodą córką uniwersytetu; jakżeż jej ten sam zaszczyt przyznawać co matce?

Ale weźmy rzecz z innej strony, mianowicie przypatrzmy się coby się stało, gdybyśmy dziś uchwalili tę ustawę. Sankcya takiej ustawy jest więcej niż wątpliwą. Wątpię bowiem aby jakikolwiek minister się znalazł tak obojętny na głos uczonego świata, ahy taką ustawę przedłożył do sankcyi. Ale przypuśćmy, jeśliby była sankcyonowaną, parsknęłaby nam wtedy w oczy uczona Europa śmiechem od Upsali aż do Aten, że my, nie pierwsi w świecie na polu nauki, śmieliśmy porwać się do tego rodzaju inowacyi, która równe zaszczyty daje szkołom fachowym jak i wszechnicom, zapytaliby: „Cóż to za szkoła? Czy ona lepsza niż Paryż, Berlin, Zürich, Wiedeń i t. d.?“ „Nie, to jest politechnika, która się odznacza bardzo wspaniałym budynkiem i szanownem gronem profesorów, ale innych zasług prawie nie ma, politechnika, o której krótkowidzący mogliby twierdzić, że jest złą albo zbyteczną kiedy tak w niej przestrono. My tak nie twierdzimy, ale owszem, pokładamy wszelką ufność w przyszłe prace politechniki, ale za przyszłe prace niejako zadatku na równi z najwyższymi zaszczytami uniwersytetu dawać nie możemy.

Jeszcze konsyderacya inna, z natury głosów wirylnych wypływająca. Głosy wirylne zdaniem mojem są daleko więcej oktrojowane przez koronę, aniżeli uchwalane przez Izby. Widzieliśmy to doskonale roku zeszłego, gdy w Czechach z powodu bipartycyi uniwersytetu na czeski i niemiecki zaszła potrzeba kreowania nowego rektora, to jest, czeskiego; wtedy nie na wyrywki, nie na ochotnika, nie na harce wyjeżdżano z wnioskiem o nadanie głosu drugiemu, czeskiemu rektorowi, ale władza autonomiczna kraju porozumiała się z rządem, rzecz gotową na Sejm wniosła, i rzecz gotowa jednogłośnie została uchwalona, mimo iż tam w Sejmie czeskim i zacięci Niemcy zasiadają. Tak się rzecz z nadaniem głosu wirylnego według mego zdania, odbywać winna,

Ostatnia uwaga: Mówiono, że pod tym wnioskiem jest utajony niby wniosek o jeden głos miejski więcej. Słyszałem, że tak być ma. Gdyby tak było, byłoby mi szczerze żal. Bardzo rozumię, że mieszczaństwo każde stara się o coraz większy wpływ, o pomnożenie reprezentacyi, ale przyznam się, głos wirylny to nie dla mieszczaństwa droga.

Wolałbym, ażeby mieszczaństwo pilnowało swoich wielkich tradycyj — i wielkich gościńców, które wydeptało sobie dla swych wielkich, choć nie zawsze słusznych celów, mieszczaństwo całej Europy.

Panowie, zkądże to pochodzi, że mężowie z których każdy stokroć uczeńszy odemnie, argumentów nie mają, a ja niedouk mam argumenta. Oto dla tego, że tamtych sprawa słaba, a najgorszymi rzecznikami słabych spraw są właśnie zacni mężowie. Wnoszę więc przejście do porządku dziennego. (brawo).

P. Fruchtman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtman. Szanowny mowca przedni żałował przedewszystkiem, że już przeszłego roku nie postawił wniosku o przejście do porządku dziennego, jakkolwiek spodziewał się, że w przeszłym roku przy ówczesnem usposobieniu Sejmu, Wysoka Izba byłaby ten wniosek przyjęła. Zdaje mi się, że szan. mowca nic na tem nie stracił, ale i nic nie byłby zyskał, bo wiadomo, że każdy wniosek odrzucony w jednej sesyi, na następnej może być powtórzony, a akademia techniczna, która się upomina o głos wirylny dla swojego rektora jako o swoje prawo, nie byłaby z pewnością przestała kołatać o to prawo i byłaby tę sprawę do Sejmu drugi raz wniosła,

Tak jak w poprzednim roku, tak komisya prawnicza jak i Wydział krajowy przychyliły się do tej prośby, tak i tego roku komisya prawnicza to samo czyni. Szan. mowca poprzedni wojował w pierwszej części swego przemawiania z umotywowaniem wniosku komisyi prawniczej. Nie podobało mu się, że komisya prawnicza powiedziała: ponieważ akademia techniczna jest urządzoną na wzór uniwersytetu, więc również kierownikowi jej należy się głos wirylny i dodał, że n. p. uniwersytety Oxfordu i Cambridge, które nie są tak urządzone, jak nasze uniwersytety, nie znalazłyby łaski w oczach komisyi. Mnie się zdaje, że to jest tak drobnostkowy zarzut, że nie potrzeba się nad nim zbytecznie rozwodzić. Komisya prawnicza stała na gruncie realnym, na gruncie stosunków naszego kraju, naszych urządzeń i naszej konstytucyi i to ją skłoniło do postawienia tego wniosku. Jeżeli są uniwersytety, które mają głos wirylny w Sejmie, to dlaczegoż zakładowi naukowemu stojącemu na równi z uniwersytetetem i urządzonemu w ten sposób jak uniwersytet, nie przyznać tego prawa. O Cambridge i Oxfordzie nie można było mówić, gdyż my nie mamy Cambridge i Oxfordu i nie mamy takich uniwersytetów, a więc na takie rzeczy względu mieć nie można.

Jednym z dalszych argumentów jest ten, że szan. mowca powiada, iż możnaby było przyznać rektorowi akademii technicznej głos wirylny, gdyby akademia mianowała bakałarzy, magistrów i doktorów. Mnie się zdaje, że takie czcze tytuły nie mogą stanowić rdzenia rzeczy i że na nie nie można brać względu. Prawdą jest, że nie ma doktorów budownictwa, kolei żelaznej, nie ma magistrów architektury i t. p. ale jeżeli mamy uwzględnić tytuły, to powiem, że są dyplomy, które akademia techniczna nadaje, tak jak akademia tytuł doktora, lecz nie nadają one jeszcze żadnych praw praktycznych, równe jak tytuł doktora, jak szczególnie doktorat prawa i filozofii. Tak i ten dyplom nie ma praktycznej doniosłości, gdyż każdy technik musi zdawać egzamin państwowy obok swego dyplomu. A więc zachodzi tu i ten wzgląd, że akademia techniczna ma prawo udzielać tytułów. Porównanie naukowego stanowiska uniwersytetu z naukowem stanowiskiem akademii technicznej jest powiedziałbym anachronizmem, a powiedzenie, że jedynie filozofiia jest umiejętnością a wszystkie inne umiejętności przed nią w kąt, wydaje mi się w obec dzisiejszego stanowiska nauki, która nie ogranicza się na jedno pole, tylko cały ogrom umiejętności obejmuje, trochę spóźnione. Akademia techniczna stoi na wysokości umiejętności udzielanych przez nas nauk. Nie ma wprawdzie tu medycyny, nie ma prawa, ale są tam za to bardzo kultywowane nauki przyrodnicze, mechanika, matematyka, są to takie umiejętności, z których niektóre uniwersytety, niektóre jak boloński i inne udzielają tytułu doktora. Czyż więc li tylko dlatego, że akademia techniczna nie ma prawa udzielać tytułu doktora, miałaby stać niżej od uniwersytetu?

Ja o tem wątpię. Powtarzam, że według mego zdania pod względem umiejętności akademia teczniczna stoi na równej wysokości z uniwersytetami i dlatego. jeżeli jest tak urządzoną jak uniwersytety, należy się jej to samo prawo co uniwersytetom.

Co do kwestyi zasadniczej, czy i o ile głosy wirylne są pożądane, to przyznaję i może Panowie sami to wiedzą, że ja z mego stanowiska nie jestem adherentem głosów wirylnych, ale w polityce trzeba stać na gruncie realnym, trzeba się liczyć z tem, co jest. Mamy konstytucyą, która uznaje głosy wirylne — i te głosy wirylne są — więc jeżeli ówczesne instytucye, które istniały już podczas nadania konstytucyi, dostały prawo głosów wirylnych, wtedy jest to tylko postulatem sprawiedliwości, ażeby instytucya równorzędna, która później powstała i która nie mogła być uwzględnioną przy nadaniu konstytucyi dlatego, że jej jeszcze nie było, to samo prawo także dostała, gdyż jej to słusznie się należy; wszak był już taki precedens, gdzie Sejm uchwalił nadać głos wirylny, których podczas nadania konstytucyi wcale nie było.

P. Popiel. Proszę o głos.

To jest precedens, który obecnie przemawia także za akademią techniczną i mam nadzieję, że Wysoki Sejm, który niedawno dopiero okazał, w jakiem poważaniu ma precedensa, i w tym wypadku od swoich tradycyi nie odstąpi. Powtarzam, że według mego zdania jest to prawo, które się tej akademii należy i której dlatego, że zasadniczo głosy wirylne nie są pożądane, głosu wirylnego odmówić nie można, jak długo inne równorzędne instytucye to prawo mają; skoro się więc akademia tego prawa domaga, nadać jej także należy.

Czy wniosek ten wyszedł od Rządu czy z inicyatywy Sejmu, to jest zupełnie obojętne, nie wyszedł bowiem z inicyatywy jednego posła, ani też wyłącznie z petycyi prywatnej, lecz komisya prawnicza miała za sobą powagę Wydziału krajowego, który jest powołanym przygotować wnioski, mające wyjść z inicyatywy nie pojedyńczych posłów ale całego Sejmu.

Nakoniec poruszył szanowny mowca poprzedni kwestyą może najdrażliwszą, bo powiedział, że to jest żądaniem mieszczaństwa. Co mieszczaństwo ma wspólnego z głosem wirylnym akademii technicznej, tego nie rozumiem. Doświadczenie tyloletnie naszego życia konstytucyjnego uczy nas, że głosy wirylne nie są wynikiem mieszczaństwa ani reprezentantami mieszczaństwa, a nawet głosy wirylne uniwersytetów naszych nigdy nie okazały się jako reprezentanci mieszczaństwa. Tu tak dalece żadnego związku z mieszczaństwem nie ma, że nie pojmuje, co mogło skłonić poprzedniego mowcę do poruszenia tej kwestyi i do twierdzenia, że zachodzą jakieś dążenia mieszczaństwa! Z emfazą woła mowca: niech mieszczaństwo pilnuje dawne tradycye! Mnie się zdaje, że to nie ma miejsca. Należałoby chyba wskazać te tradycye, które mieszczaństwo zaniedbuje i wtedy dopiero wystąpić z zarzutem, że ono od dawnych tradycyi odbiegło:

Dlatego ja głosować będę za wnioskiem komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Roku zeszłego drukował ktoś na mnie właśnie w tym czasie, że z pewnością byłbym za głosem wirylnym, gdyby to szło o trzeciego biskupa. Rzecz bardzo naturalna, że byłbym za tem, albowiem biskup równy jest biskupowi, jak gdybyśmy mieli trzeci Uniwersytet, byłbym za głosem wirylnym dla trzeciego rektora, albowiem każdy Uniwersytet w zasadzie zrównany jest innemu Uniwersytetowi. Ale postawić to równanie, że akademia politechniczna równa jest uniwersytetowi, to przyznaję się — jest równanie nadzwyczaj śmiałe, którego sobie p. Fruchtman pozwolił. To tylko chciałem skonstatować, zresztą nie mam nic do powiedzenia na argumenta p. Fruchtmana.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawda p. Zoll. Główny zarzut, jaki komisyę prawniczą spotyka, dałby się może wyrazić temi słowy, że sprawozdanie jest za krótkie. Przynajmniej takie odniosłem wrażenie z przemówienia szanownego posła Popiela.

Dlaczego sprawozdanie było za krótkie i dlaczego jako główny motyw wysunięto to, co w ostatnim jego ustępie jest napisane, powiem później. — Muszę jednak poprzednio odeprzeć kilka zarzutów podniesionych przeciw komisyi prawniczej, jakkolwiek w większej części uczynił to już p. Fruchtman.

Podniósł mianowicie p. Popiel zarzut, że jeżeli Rektorowi szkoły politechnicznej przyznać zalecamy głos wirylny dla tego, że szkoła ta jest urządzoną na wzór Uniwersytetów, tem samem utrzymujemy, że ona sama tylko jest tego zaszczytu wartą, a wszelka inna instytucya, chociażby nierównie wyżej od niej stała, nie może być tym samym zaszczytem obdzielona. Otóż to naprowadziło go na krytykę tego wzoru w motywach podniesionego i wywołało ze strony p. Fruchtmana odparcie tem mianowicie zdaniem, że szkoła politechniczna równą jest Uniwersytetowi.

Moi panowie! Ja muszę się przyznać, że zasadniczo unikałem i unikać będę wszelkiego porównania naukowego stanowiska uniwersytetu z politechniką. Wiemy o tem bardzo dobrze, że uniwersytety mają za sobą tradycyę, jakiej szkoły politechniczne nie posiadają; ale z drugiej strony nie zapominajmy, że szkoły politechniczne od niedawna posuwają się naprzód z nadzwyczajną szybkością, że tylko przez znakomite prace i ścisłe naukowe badania swych profesorów zdobyły sobie uznanie powszechne, które bardzo silny znalazło wyraz w zorganizowaniu ich na wzór uniwersytetów. Jeżeli więc rektorom tych instytucyi drugich przyznany został głos wirylny dla podniesienia na zewnątrz ich godności spadającej także na instytucyę, któroj przewodniczą, to sądzę, że szkoła politechniczna zasłużyła na to, ażebyśmy przyznaniem głosu wirylnego jej rektorowi, również przyczynili się do podniesienia stanowiska togoż i samejże instytucyi. Ale wniosek, który p. Popiel ztąd wysnuł, żadnej nie ma podstawy.

Powtarzam, żeśmy bynajmniej w ocenienie stanowiska uniwersytetu i politechniki ze względu na przedmioty wykładane w jednym lub drugim zakładzie nie wchodzili i dalej w rozbiór tej kwestyi wdawać się też nie potrzebuję, tylko jedną jeszcze pozwoliłbym sobie uczynić tu uwagę.

P. Popiel bowiem, poczytując filozofię za główny przedmiot nauk uniwersyteckich, z którego dopiero wynika prawo, usunął na bok wydział lekarski i wspominał tylko o wydziale filozoficznym, którego głównym przedmiotem jest istotnie filozofia, tudzież o wydziale prawniczym, który wysnuł z tamtego. Otóż dziwi mnie mocno, że zapomniał o tym wydziale, który przecież tak ważne i wysokie stanowisko zajmuje i zajmywać powinien t. j. o wydziale teologicznym. (P. Popiel. I owszem, mówiłem.) Wszakże nauki tam wykładane nie opierają się wyłącznie na filozofii. Te też ja, moi Panowie w uniwersytecie uważam naukowe stanowisko wszystkich czterech wydziałów za równorzędne.

Zarzucił p. Popiel następnie: czyż politechnika jest instytucyą wyższą, albo lepszą, jak uniwersytet w Berlinie, Zurychu i t. d., a przecież rektorowie tych instytucyj nie mają przyznanych sobie głosów wirylnych!“ To jest prawdą, ależ tam nie istnieją wcale głosy wirylne. My się też liczmy tylko z tym faktem, że rektorom uniwersytetów krajowych zostały przyznane głosy wirylne, i z tej przyczyny już przez wzgląd na prostą słuszność komisya prawnicza sądziła, że tak samo należałoby postąpić z rektorem politechniki Lwowskiej.

Muszę tu jeszcze jeden poruszyć zarzut, o którym p. Fruchtman nie wspominał, pragnę bowiem umyślnie wejść w rozbiór bliższy drugiego ustępu sprawozdania komisyi, o którym wyraził się p. Popiel słowy: „iżby wolał, gdyby nie był napisany“. Dlaczego — nie wiem, ale domyślam się, gdyż w ustępie tym jest wzmianka o akademii umiejętności. Rzecz tę podnoszę dlatego, bo się obawiam, aby ktoś z tych słów nie wysnuł zarzutu tak przeciw komisyi prawniczej jak w szczególności przeciw sprawozdawcy, bo zarzut taki — mnie przynajmniej osobiście bardzoby dotknął, a na to, jak sądzę, nie zasłużyłem.—

Jak panom wiadomo, został komisyi prawniczej cały ten przedmiot w roku przeszłym, a to głównie przez wzgląd na akademię umiejętności, do bliższego zbadania przekazany. Komisya ani na chwilę nie łudziła się i nie wątpiła, że usposobienie Wysokiej Izby dla tej sprawy nie jest przychylne, wprawdzie nie ze względu na stanowisko szkoły politechnicznej, lecz z tej przyczyny, iż prąd czasu nie sprzyja pomnażaniu głosów wirylnych. To też mimo wezwania przeszłorocznego komisya prawnicza z urzędu sprawy tej z pewnością nie byłaby wznowiła, musiała jednak wystąpić ze sprawozdaniem, bo nowe zostały petycye wzniesione, z których trzeba było zdać sprawę. Jaki los sprawozdanie to spotka, nie wiem, jakkolwiek nie rokuję sobie wielkich nadziei. Żeby jednak komisya prawnicza wystąpiła była z wnioskiem względem udzielania głosu wirylnego prezesowi akademii umiejętności, tej najwyższej instytucyi naukowej w całej Polsce, nie mając jednomyślnej uchwały a przynajmniej uchwały przeważnej większości głosów w wysokiej Izbie, tegobym ja pod żadnym warunkiem na swoją odpowiedzialność nie był przyjął (brawo). Otóż ta tedy główna przyczyna, żeśmy z żadnym wnioskiem w tym kierunku nie wystąpill. Wiemy panowie, że czcigodny prezes akademii umiejętności jest zarazem posłem miasta Krakowa i zaręczyć mogę, że dopóki on żyć będzie, pozostanie zawsze prezesem akademii, bo na to zasłużył, a my wiemy, żeśmy mu to winni. Jak długo żyć będzie, pozostanie on — tego jestem także pewny — posłem miasta Krakowa, a więc de facto to, czego w przeszłym roku niektórzy szanowni posłowie się domagali, jest osiągniętem, ale z zasadniczym wnioskiem wystąpić nie mogliśmy, nie mając z góry zapewnionej przeważnej większości a względnie nawet jednomyśloości.

Sprawozdanie nasze musiało być krótkie, bo nacisk główny położono na fakt, iż głos wirylny służy już rektorom uniwersytetów krajowych, że więc przez wzgląd na prostą słuszność, rektorowi szkoły politechnicznej, na wzór Uniwersytetów zorganizowanej, taki głos również przyznać należy. Do tego tylko motywu komisya się ograniczyła i przez wzgląd na zeszłoroczną debatę ograniczyć musiała, niechcąc bynajmniej wchodzić w ocenienie i porównanie naukowego stanowiska jednej jub drugiej instytucyi. Z tej też przyczyny proszę, abyście panowie wniosek komisyi prawniczej przyjąć zechcieti.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Popiel wnosi przejście do porządku dziennego nad projektem komisyi. Proszę zająć miejsca. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce powstać (po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną (po obliczeniu). 56 czy 57 głosów jest za przejściem do porządku dziennego, a kontrapróba wykazuje podobną cyfrę; muszę więc zarządzić imienne głosowanie. Zwracam uwagę, że potrzeba obecności 114 posłów, aby uchwała była ważną.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Sądzę, że do uchwały przejścia do porządku dziennego wystarczy prosta większość większości Izby; tylko do przyjęcia wniosku komisyi prawniczej potrzebaby obecności trzy czwartych, a większości dwie trzecie całego składu Sejmu.

JW. Marszałek. Tak jest; ale jeśli upadnie wniosek przejścia do porządku dziennego, to przystąpimy do uchwalenia wniosku komisyi, co wymaga obecności 114 posłów.

Upraszam więc Panów, aby byli łaskawi nie rozchodzić się.

Ci Panowie, co są za przejściem do porządku dziennego, będą głosować przez „tak“ — którzy są przeciw wnioskowi przejścia do porządku dziennego, przez „nie“.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta spis posłów):

Przez „nie“ głosują: Abrahamowicz, Augustynowicz, Badeni Stanisław, Badeni Władysław, Bereżnicki, Błażowski, Czaykowski Alfons, Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtmann, Gnoiński, Goldmann, Gross, Henzel, Hoszard, Janko, Kaczała, Kapri, Kowalski, Koziebrodzki Władysław, Kuczkowski, Langie, Lenartowicz, Leniński, Łazarski, Łubieński, Małecki, Mandyczewski, Merunowicz, Mioroszowski, Ochrymowicz, Pietruski, Podlewski, Romanowicz, Romańczuk, Rybicki, Sapieha Adam, Sapieha Władysław, Sawa, Sieczyński, Simon Edward, Simou Józef, Solecki, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Torosiewicz, Wasilewski, Waygart, Weigel, Wereszczyński, Wierzbicki, Zawadzki, Zoll.

Przez „tak“ głosują: Badeni Kazimierz, Biliński, Borkowski, Buchwald, Chamiec, Dunajewski Albin, Gniewosz, Golejewski, Gorayski, Gorecki, Grocholski, Hoppen, Issakowicz, Jędrzejowicz A., Jędrzejowicz S, Kaszewko, Klucki, Koziebrodzki Szczęsny, Lassocki, Łoziński, Łukasiewicz, Majer, Matkowski, Max, Męciński, Mochnacki, Onyszkiewicz, Płaziński, Polanowski, Popiel, Potocki Alfred, Potocki Artur, Potocki Roman, Rey, Romer, Sanguszko, Scipio, Sembratowicz, Skarszewski, Skrzyński, Smarzewski, Smolka, Stadnicki Jan, Stupnicki, Szeptycki, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław (sen.), Tarnowski Stanisław (jun.), Tyszkiewicz, Wernicki, Wodzicki H., Wodzicki L., Wolański Mikołaj, Wolański Władysław, Wrotnowski, Zamoyski, Zborowski, Żywicki.

JW. Marszałek (po obliczeniu). Za przejściem do porządku dziennego głosowało 58 posłów, przeciwko zaś było 55 głosów.

Wniosek zatem przejścia do porządku dziennego utrzymał się, a tem samem wniosek komisyi upadł.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Sprawozdawca p. Dzieduszycki Wojciech ma głos. Aleg. 68.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (z trybuny czytać zaczyna sprawozdanie z alegatu 68.).

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu wynajęcie na rok szkolny 1884—1885 i lata przyszłe stosownego pomieszczenia dla internatu seminarzystów we Lwowie, a na wypadek, gdyby nie można było znaleść takowego we Lwowie, poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożyć Sejmowi w czasie najbliższej sesyi, ułożone w porozumieniu z Wysokim Rządem i z Władzami szkolnemi wnioski do wynajęcia odpowiedniego lokalu w jednem z miast prowincyonalnych we wschodniej części kraju, do któregoby siedzibę internatu dla sześćdziesięciu uczniów seminaryum nauczycielskiego przeniesiono.“

Mam to tylko jeszcze nadmienić, że w sprawozdaniu zapomniano podnieść tę okoliczność, iż gdy w przeszłym roku polecono Wydziałowi krajowemu postarać się o wynajęcie odpowiedniego lokalu, powiedziano, że jeśli się nie da wynaleść odpowiedni lokal, ma przyjść tego roku Wydział krajowy z wnioskiem o wybudowanie bursy. Podnoszę to dla tego, aby się nie zdawało z treści tego referatu, że Wydział kra-

jowy nie zastosował się do uchwały sejmowej, przeciwnie przychodząc z wnioskiem budowy, spełnił obowiązek nałożony nań przez Sejm.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Popiel. Proszę o głos.

JW Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Że znów głos zabieram, nie moja to wina, tylko porządku dziennego. Nie będę wchodził w krytykę sprawozdania Wysokiego Wydziału krajowego w przedmiocie, który tu nas zajmuje. Krytyka mogłaby być niesprawiedliwa, w każdym razie byłaby nie wczesną i nie użyteczną.

Ducha sprawozdania szanownej komisyi budżetowej natchnął znany wniosek Koła o oszczędnościach budżetu, gdzie tylko są możliwe. Nadto przebija się w tem sprawozdaniu bardzo zdrowa dążność oszczędności nie tylko teraźniejszej, ale i przyszłej, a więc zaniechanie budowy kosztownej i osiedlenie internatu w miastach mniejszych, gdzie i utrzymanie uczniów znacznie tańsze; zresztą bardzo ważny wzgląd, t. j. usunięcie seminaryum z pod wpływu demoralizującego nie raz — wielkiego miasta, łatwość tam większa nabycia placu pod ogród i gimnastykę — będzie także bardzo ważną rolę odgrywała. Nie mniej jednak sprawozdanie szanownej komisyi budżetowej wygląda na pierwszy rzut oka zupełnie na to, co po niemiecku nazywa się „Schiber“, a po polsku „odprawa pod stół“. Że ono tam nie jest, za to mi ręczą podpisy, które są pod sprawozdaniem. Zbyt one są dobre, bym miał na chwilę myśleć, że takie podpisy mogą stać pod „schiberem“ w takiej sprawie.

(Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Wszelakoż i tak wniosek komisyi budżetowej wygląda, jak gdyby był uczyniony „ad calendas graecas“.

Pozwoliłem sobie pewny niejako jego uzupełnienie alias dodatek postawić, który dla lepszego zrozumienia już z wnioskiem komisyi budżetowej in contextu przeczytam (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu wynajęcie na rok szkolny 1884—1885 i lata przyszłe stosownego pomieszczenia dla internatu seminarzystów we Lwowie, a na wypadek, gdyby nie można było znaleść takowego we Lwowie, poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożyć Sejmowi w czasie najbliższej sesyi, ułożone w porozumieniu z Wysokim Rządem i z Władzami szkolnemi wnioski do wynajęcia odpowiedniego lokalu w jednem z miast prowincyonalnych we wschodniej części kraju, do któregoby siedzibę internatu dla sześćdziesięciu uczniów seminaryum nauczycielskiego przeniesiono.“

Teraz następuje mój dodatek (czyta):

„Termin prekluzyjny do ukończenia tych poszukiwań i rokowań, ustanawia się do 1. Stycznia 1885 r. W razie znalezienia odpowiedniego lokalu, otwiera się Wydziałowi krajowemu ewentualny kredyt w kwocie 12.000 zł. na adaptacyę i najęcie lokalu oraz na otwarcie bursy i utrzymanie uczniów przez ostatni kwartał 1884 r.

„Gdyby po koniec r. 1884 poszukiwania okazały się bezowocnemi, Wydział krajowy rozpocznie budowę bursy we Lwowie, od tejże daty z dodatkowym na ten cel kredytem 25.000 zł. płynnym od 1. Stycznia 1885, a z zaleceniem najsurowszej oszczędności w budowie“

Mój dodatek niejako sam się tłumaczy. Bez końca bowiem poszukiwać i rokować Wydział krajowy nie może, a jeśli znajdzie stosowny lokal, to nie tylko trzeba go nająć, ale i adaptować, trzeba bursę otworzyć, uczniów umieścić. Na to wszystko, mnie się zdaje, że kwota ewentualna 12.000 zł., której żądam, zamiast kwoty 32.500 zł., której obecnie już w każdym razie Wydział krajowy żąda, jest skromna tembardziej, iż więcej jest prawdopodobieństwa, iż nie będzie całkiem zużytkowaną.

Potrzeba też jakiegoś wniosku na ten wypadek, jeżeli Wydział krajowy całkiem bezowocnie poszukiwać będzie; wtedy trzeba koniecznie budynek stawiać, co jest niestety złe, bo jest drogiem, i jest złe, bo jest wielka odwłoka. Na ten wypadek proponuję wystawienie bursy we Lwowie, albowiem, jeśli ma być budynek z fundamentu nowy, to może lepiej, żeby ten internat, niejako próbny, był pod nadzorem władz szkolnych, władz autonomicznych, wreszcie stał otworem i dla nauczycieli fachowych i ciekawej publiczności do przekonania, jak tam się rzeczywiście dzieje.

Co do zalecenia najsurowszej oszczędności, to jestem zupełnie tego samego zdania, co ko-

misya budżetowa, bo w publicznych naszych budynkach niejako nam laury króla Kazimierza spać nie dają i jak on pozostawił Polskę murowaną, tak my chcielibyśmy pozostawić Galicyę ciosową i kryształową, a przecież cios drogi, a fabryki kryształowego szkła w kraju nie ma. Oto są motywa mego wniosku.

Zapewnie wszyscy Szanowni Panowie jesteśmy przejęci zupełnie dwoma aż do boleści, sprzecznemi uczuciami t. j. uczuciem piekących potrzeb kraju i uczuciem koniecznej oszczędności. Wszakże i w tak nawet trudnem położeniu oszczędności jedne są potrzebą, że tak powiem, bliższe, drugie dalsze. Do tych bliższych potrzeb śmiem zaliczyć potrzebę tego internatu próbnego. Od czasu jak Wysoka Izba uchwałę pierwszą pod tym względem powzięła, od tego czasu położenie nie naprawiło się, ale cokolwiek się pogorszyło. Wtenczas tylko jedna krakowska, dziś już i lwowska i stanisławowska młodzież seminarzycka zapoznała się bliżej z c. k. Prokuratoryą państwa in punkto socyalizmu. To jest fakt. W kraju, rzadko, ale przecie dochodzą nas głosy o pewnych nauczycielach szerzących po za szkołą ateizm między ludem. Tu nawe w tej Izbie jest jeden z kolegów, który taki wypadek zna. Na to mi powiedzą: „a gdzież wyjątków nie ma," ja powiem, że na taką sprawę tak trzeba się patrzeć jak gospodarz kiedy weźmie garść pszenicy do ręki i kiedy znajdzie jedno ziarnko śnieci, wnioskuje, że w korcu są tysiące i — nie myli się po większej części.

Ależ ktoś mi powie: „jeżeli tak jest źle, to nas przecież jeden internat nie zbawi." I ja dobrze wiem, że nie zbawi, ale pouczy. Nie oddawajmy się ślepym teoryom, albo teoryom ślet po! Pokazują seminarya owoce swoje, a przecież niektórzy z nas o dobroci tych owoców powątpiewają. Próbujmy, czy za pomocą internatów nie osiągniemy lepszych owoców. Wszak i w szkolnictwie ludowem zupełnie to samo się dzieje. Przez lat 10 według jednego systematu organizowaliśmy szkoły. Dziś dochodzą nas liczne głosy niezadowolenia na ten system. My tedy organizowania szkół nie zarzucamy, ale obieramy nowy system.

Jednej tylko rzeczy niech nam Szanowni Panowie nigdy nie będzie można zarzucić, t. j. tego, że o ile wolności i sił pieniężnych starczyło nie zaniedbalibyśmy niczego, co tylko może się przyczynić do wykształcenia młodego pokolenia po chrześciańsku! Gorąco tedy polecam poprawkę moją względom Wysokiej Izby.

Wice-marszałek ks. biskup Sembratowicz. Podam do poparcia poprawkę p. Popiela. Proszę ją odczytać.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni. Pierwszy ustęp wniosku Szanownego posła jest równo brzmiący z wnioskiem komisyi odczytać tedy nie potrzeba.

P. Popiel. Tak.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni. Dodatek p. Popiela opiewa (czyta): „Termin prekluzyjny do ukończenia tych poszukiwań i rokowań, ustanawia się do 1. Stycznia 1885 r. W razie znalezienia odpowiedniego lokalu otwiera się Wydziałowi krajowemu ewentualny kredyt w kwocie 12.000 zł. na adaptacye i najęcie lokalu oraz na otwarcie bursy i utrzymanie uczniów, przez ostatni kwartał 1884 r.

Gdyby po koniec roku 1884 poszukiwania okazały się bezowocnemi, Wydział krajowy rozpocznie budowę bursy we Lwowie, od tejże daty z dodatkowym na ten cel kredytem 25.000 zł. płynnym od 1. Stycznia 1885 a z zaleceniem najsurowszej oszczędności w budowie."

Wice-marszałek ks. biskup Sembratowicz. Podaję tę poprawkę posła Popiela do poparcia. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Poprawka ta jest dostatecznie popartą.

P. Antoniewicz. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne namirjaju Was Panowe dowho nudyty moimy pohladamy, sut' ony wże aż nadto dobre znani naszomu Sojmowy.

Wże neraz o internatach buła besida, wże neraz jasno wykazałyśmo, jak my sia na tuju sprawu z rozmaitych stanowyszcz zadywlajem. Internat bude rodom konwikta a znajemo, szczo konwikt maje dobryi i złyi poślidstwia. Jesłyby do konwikta pryjmowano łysze mołodyi dity, to możnaby ich tak prowadyty jak prawyła tyi konwiktowyj nakazujut. Ałe do toho roda konwiktiw wijdut mołodci dwadciat abo bilsze jak dwadciatlitni dlatoho tyi konwikta ne osiahnut, takich rezultatiw, jakich sia p. Popiel nadijaje.

Druhoju ważnoju pryczynoju dla kotoroj internaty sut' nam ne do smaku, jest' także

i bidnist' kraju. Takij internat duże bohato bude kosztowaty, bude kosztowaty miliony. (Głosy: Oho! — nie). Tak jest, wykazu. Proszu poczysłyty — bude kosztowaty miljony a rezultat duże somnitelnyj. Czyż nam wypadaje narażaty na probu bidnu Hałyczynu, aby osiahnuty rezultat nepewnyj somnitelnyj, to ricz moi Panowe Wasza.

Z pochladiw i planiw, jakii wże Wydił krajewyj predłahaje, jak sia maje toj budynok budowaty, wyhladaje, szczo toj budynok bude z wsilakim komfortom uriadżenyj. Czy to jest' praktyczne i poradne, szczoby dla buduszczych uczyteliw selskich budowaty takij okazałyj budynok, szczoby dla takich buduszczych uczyteliw selskich daty żytie — bo takie bude — zo wsilakim komfortom? To jest zhubne; ony sia pryzwyczajut' do wyhod, jakich w praktycznom żytiu ne budut mały i maty ne mohut.

Selskij uczytel maje teper duże obnyżenu płatniu, budowla w kotoroj meszkaje, jest duże prosta; on pryjde do praktycznoho zawoda pryzwyczajenyj do okazałoho żytia i ne bude zadowołenyj. Otżeż toje jest najzhubnijsze, szczo na wstupi swojej praktyki uczytelskoj okaże nezadowołenje zo swoho stanu; toje własne nezadowołenje, jest' piśla moho mninia najzhubnijsze.

Nezadowołenie jest materju wsilakich objawiw socyalistycznych, bo jesłyby sia udało nam sprawu tak uregulowaty, szczoby wsi buły zadowołnenii, to ne bułoby obawy pered takimy fantazyamy nihilistiw i socyalistiw. Pomynaju uże obstojatelstwo, szczo takij elew konwikta ne bude maty opyta w praktycznom żytiu, ne pomoże sobi, czerez szczo nezadowołenie jeho jeszcze bilsze wzrastały bude. Jest to otże nebezpeczne.

Wydił krajewyj na preporuczenie Sojma widpowił, szczo wo Lwowi ne ma otwitnoho budynku, kotoryjby sia daw adaptowaty na internat uczytelskij. Meni ne wypadaje inaksze skazaty, tolko: Wydił krajewyj tak skazał i tak jest istynno.

Czy Panowe dumajete, szczo Wydił krajewyj na toje druhe zapytanie, kotore komisya stawlaje, skaże na druhij rik szczo jenszoho? Wże w oboroni swojej powahy ne może inaksze skazaty, łysze skaże, szczo wo Lwowi ne ma takoho mist'cia, bo inaksze samby sia pryznaw, szczo perszoho razu ne skazał prawdu. Dla toho dumaju, szczo Wydił krajewyj tak samo skaże jak skazał, szczo sootwitnoho budynku pid internat ne ma. I to jest sowsim prawda, chot' ne możem zapereczyty, szczo Wydił krajewyj ne mału maje ochotu do budowanja. My wid samohu poczatku żełajemo tolko toho, szczoby naszyi szkoły mały charakter bilsze praktycznyj, szczoby uczyteli ne uczyły astronomii, geognognozyi, geodezyi i geologii i pr. i pr. łysz aby uczyły czytaty, pysaty i rachowaty, a szczoby dalsze kończe potribne buło, to możet byty pomiszczene w czytanci. Ałe za toje pry szkoli wynen buty ohorod, sad, połe, warsztat szkilnyj (brawo), bo to jest potrebne. (Głosy: bardzo słusznie!)

Proszusz teper poczysłyty, kilko bude toj internat kosztowaty, jesły win maje swoim elewam toto wsio daty t. j. jesły potribno zakupyty wo Lwowi plac na ohorod, na sad, na gimnastyku, na pasiku i t. p. — to uże ne miljony, ałe szcze bilsze bude kosztowaty. (brawo, sławno). Na pidstawi naszych środstw, jakimy rozporjadzajemo, wydymo, szczo ne wozmożno, internatiw, jakiii sia wyrobyły w fantazyi nekotorych ludej idealistiw sotworyty. Jesłybyśmo zawotowały budowu, to stałoby sia z neju toto samo, szczo z Sojmom, bułyby potribni nowi bezustanyi kredyty. — Jesły Wydił krajewyj każe, szczo internat bude kosztowaty 50.000., to ja w sekreti skażu, szczo bude kosztowaty o mnoho bilsze jak sto tysiaczy. (wesołość). Wprawdi pocztennyj posoł Popiel peredłożył nam wnesenie, ałe toje wnesenje ne poperto — (głosy: poparty, poparty) — koły jest' poperte, to maju prawo takoż o tym wneseniu szczoś błyszcze skazaty.

Win każe, szczo komisya ulahła nowomu duchowy oszczadnosty. My to wsi uznajemo, szczo oszczadnist' potribna; ale jesły w innych krajach, hde dobrobyt w łuczszom sostojaniju, tuju ideu wystawlajut na perszyj plan; dlaczohoż my ne powynny toho zdiłaty, my preciń zastupajem bidnijszyj kraj jak kożdyj jenszyj w Austryi.

Szczo sia kasaje toho, szczo p. Popiel w swojem wneseniu każe: „poleca się do najsurowszej oszczędności“ to win sam pryznast', szczo plac pid budowu, ohorod, sad, gimnastyku, chotiajby pocztennyj poseł sam toje kupno i robotu na sebe wział, ne zdajde sia wo Lwowi deszewsze — bo ciny tut sut wysoki a budut szcze wyżsi. Otżesz taja oszczadnist ne bude taka surowa, bo ne może byty (wesołość!).

W proczym meni zdajetsia, szczo wijszły iż tym wneseniom za pizno, po obidi. Internat w perszych poczatkach możeby sia dał pereprowadyty, ałe teper wydymo, szczo on bohato ne pomoże. Straszyw nas pocztennyj p. Popiel socyalizmom, ja własne wykazałjem, szczo socyalizm z toho sia wyrodyt, szczo uczytel prywyknuwszyj do komfortu, a neznajszowszy jeho w praktycznom żytiu, szcze bilsze bude płekaty socyalizm. Ałe i konwiktowe żytie nekoneczno gwarantuje, szczo tam takii idey ne mohut sia rozszeryty, bo jesły mołodiż jest rozdribłena, to wże tiaższa agitacya. Rodyna, brat, oteć czasom majut uczennyka na oci — a tam w konwikti agitatori taki socyalistyczni, kotorych u nas w kraju jest wże ne mało, łehkoju sprawoju ne odnoho motylka, ałe ciłu kupu na raz złowiat (wesołość, brawo) i mohut o mnoho łeksze tuju propagandu szeryty. W konwikti wse toje bude ułekszene czomu by my zapobiczy od serdcia chotiły, my znajemo bo, szczo konwiktory, uważajut to za swojstwo bohaterstwa, aby sia taiły pered tymy, kotoryi majut nadzor, i własne zakazanyj owocz najbilsze smakuje. Iz toho wseho wydko, szczo konwiktory skorsze dadutsia uwisty socyalizmowy jak tii, kotoryi rozdribłenii po mistach sut' pid opikoju rodyczej abo bratej starszych.

W kincy pocztennyj poseł Popiel skazał: „byleby pieniędzy starczyło“ szczoby my dały dowid, szczo kraj interesuje sia szkołamy i daje szczo potribno, ażeby sła zaniaty sprawoju nauki.

Ja wykazałjem własne, szczo toje perechodyłoby dałeko naszi siły, jesłybyśmo chotiły budowaty takij internat, jakij by odpowidał naszym sprawedływym wymoham, a na kotoryj bidnist kraju ciłkom ne pozwałaje. Meni sia zdajet, szczo w tym wneseniu komisyi budżetowoj szczojenczoho jest skazane, jest tam toto samo skazano, szczo ja skazał, tylko że wypadało komisyi odrazu z tym wystupyty. Ponimaju toj krok komisyi budżetowoj i dlatoho chotiłbym postawyty wnesok, ot aby perejty nad toju sprawoju de poriadku dnewnoho (wesołość, brawo!) Bułoby to najpraktycznijsze, a jesłyby toj wnesok ne buw pryniatyj, to na toj słuczaj pryłuczaju sia ciłkom do wnesenia komisyi budżetowoj, bo win włastywo toto samo chocze, szczo i ja choczu (wesołość). (Po chwili) Na proszenie referenta odkłykuju mij wnesok perechodu do poriadku dnewnoho i pryłuczaju sia do wnesenja komisyi budżetowoj (brawo!).

P. Popiel. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Szanowny poseł Antoniewicz byłby sobie wiele fatygi oszczędził, gdyby był dawniejsze sprawozdania z dyskusyi w tej sprawie przeczytał. Bo te wszystkie argumenta za i przeciw internatom są znacznej części tej Wysokiej Izby tak znane, jak zły szeląg. Nie byłby więc powtarzał tego, co każdemu z nas jest aż nadto znanem. Chciałem go tylko zaczepić co do tego, że on mówi, że łatwiejszem jest rozkrzewienie się socyalizmu w internacie, *nota bene*, jeżeli on te internaty pojmuje tak jak my je pojmujemy, to znaczy, że uczniowie mieszkają razem, ale i chodzą na te same wykłady, na które chodzą wolni słuchacze. Tutaj słowa nic nie dowodzą, lecz tylko dowodzą fakta, obserwacye. Poseł Antoniewicz może nawet nie wie, że mamy już taki internat w Krakowie istniejący, także subwencyonowany prez Wydział krajowy. Niechże mi pokaże nauczyciela z tamtąd wyszłego, któryby się był zaznajomił z Prokuratorem Państwa, wtedy będę musiał zamilknąć. Ale tak jeżeli mi gołosłownie twierdzi, że rodzina ucznia Seminaryum utrzymuje go najprędzej w zdrowych i dobrych wyobrażeniach, to ja widzę z faktów, że się przeciwnie dzieje, bo nie rodzina lecz tajna organizacya wpływa na niego zgnbnie. Wtedy oczywiście zarzut posła Antoniewicza cokolwieczek upada. A co do tych strasznych kosztów, to rzeczywiście jeżeli internaty będą istniały 80 lat to pochłoną wtedy kilka milionów z pewnością. Tym sposobem można by powiedzieć, że każdy z nas pochłania przez swoje życie kilkakroć tysięcy na swoje potrzeby osobiste. Nikt nie mówi tu jednak o corocznym wydatku tylko o jednorazowym, jaki jest potrzebny. Zresztą nie uważam, ażeby na więcej argumentów posła Antoniewicza było coś do odpowiedzenia.

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. Nikt już więcej nie jest do głosu zapisany. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Poseł Antoniewicz miał mowę, o której będzie można powiedzieć, że co najmniej była według przysłowia „przetkaną mnóstwem słów srebrnych, a może i złote znajdowały się w tę

mowie sentencye". Chociaż z wnioskiem, który był postawił, a następnie cofnął, sprawozdawca nie może się zgodzić — jednak umożliwił przez swą mowę sprawozdawcy, ażeby w niejednej mierze użył złota w milczeniu i nie podniósł nie jednej kwestyi, którąby był musiał inaczej tutaj podnieść.

Jednak muszę się zastrzedz przeciwko zapatrywaniu posła Antoniewicza, który mniema, że komisya budżetowa chce po prostu pod maską przejść do porządku dziennego nad sprawą internatu. Nie nam w tej chwili dyskutować nad tem, czy taki internat jest ideałem, do którego należy dążyć, nie nam w tej chwili rozważać, czy w ogóle taki internat jest pożądany; uchwała stoi, Sejm już postanowił, iż taki internat jest pożądanym. Tak przewodniczący komisyi budżetowej jak i sprawozdawca, którzy są podpisani na tym tutaj wniosku głosowali swego czasu za założeniem internatu. Niepodobna przecież, aby teraz popierali zniszczenie dawnej sejmowej uchwały! Sądzę, że internat jest potrzebny, jednak nie zdaje mi się, ażeby we wszystkich okolicznościach taki internat mógł się przydać. Podzielam zdanie szanownego posła Popiela, że nie wszystkie owoce, które wyszły ze Seminaryów równie są dobre i równie przynoszące użytek społeczeństwu.

Nie zdaje się nam wszelako, ażeby internat w mieście wielkiem, stołecznem założony i to właśnie internat taki (jak to słusznie podniósł szanowny p. Popiel) internat, którego uczniowie uczęszczać będą do szkół publicznych, mógł być ochroną rzeczywistą przeciwko dążeniom socyalistycznym. Tak nie jest. Kto wie, czy w takim internacie jeżeliby ten istniał we Lwowie, dążenia te nie przybrałyby niebezpieczniejszego charakteru,aniżeli ten, który się u nas dotychczas objawia. Młodzież uboga rozrzucona po mieście bawi się w niebezpieczne dążenia, ale jak dotychczas przecież w dziecinne tylko zabawki. Natomiast przykłady ze sąsiedniego państwa pouczają nas, że w najściślejszych internatach i pod najściślejszym nadzorem pozostająca młodzież w wielkich miastach bywa właśnie zarażaną dążeniami socyalistycznemi i to w najniebezpieczniejszej formie, gdyż właśnie w skutek internatu organizuje się na silną partyę, więc nie bawi stę w zabawkę socyalistycznym ogniem za lat studenckich tylko skończywszy naukę i wyszedłszy z internatu w dojrzalszym wieku stokroć niebezpieczniejsze prace rozpoczynają. I tu by coś podobnego może nastąpiło, gdyby jak tu mówiono młodzież była przyzwyczajoną do wygód za młodu, którychby potem nie otrzymała wszedłszy w zawód życia praktycznego. Otóż komisya budżetowa pragnie, ażeby był internat ale mniema, że na każdy sposób budynek postawiony będzie wielkim sumptem, a jak nas doświadczenie uczy, sumptem większym jak preliminowano. Wiemy, że nie tylko u nas, ale wszędzie na świecie we wszystkich krajach cywilizowanych, zawsze władze publiczne budują gmachy z większym kosztem jak ludzie prywatni i jak prywatne stowarzyszenia i z większym kosztem, aniżeli ten, który był preliminowany. Otóż komisya budżetowa wątpiła, ażeby młodzież w takim budynku wychowywana mogła potem znaleść równe wygody, a chodzi o wygody względne jak te, do których była przywykła w takich seminaryach. Sądziła tedy komisya budżetowa, że na każdy sposób, jeżeli internat ma być we Lwowie, to trzeba, ażeby z mniejszym kosztem i z mniejszymi wygodami był urządzony. Dla tej przyczyny postawiła na czele wniosek, ażeby Wydział krajowy szukał pomieszczenia dla internatu naprzód we Lwowie. Jednakowoż komisya przewidziała i ten wypadek, prawdopodobnie, że Wydział krajowy nie znajdzie odpowiedniego lokalu we Lwowie i będzie musiał przyjść z taką samą odpowiedzią, jak ta, którą dał obecnie, dlatego poleca Wydziałowi krajowemu, aby szukał innego lokalu na prowincyi i to w pierwszym rzędzie w jednem z dwóch miast, w których seminaryum istnieje a tu miała na oku komisya budżetowa pozytywnie miasto Tarnopol, gdzie są lokale wielkie, któreby posłużyć mogły na internat. A rada byłaby komisya budżetowa, ażeby internat istotnie przeniesiony został do miasta prowincyonalnego, gdyż jest tego przekonania, że w mieście prowincyonalnem będzie mogła być wychowywaną młodzież stosowniej i odpowiedniej, że się da i ogródek i pole wynająć, które będą z internatem w połączeniu, a dalej i w tem przekonaniu, że tam uczeń internatu mniej będzie wyrwany z tego otoczenia, w którem całe życie przepędzać i nauczać będą uczniowie internatu.

Z tych powodów życzy sobie komisya budżetowa, a sądzę, że życzy sobie tego i większość tej Wysokiej Izby, ażeby rzecz cała przeniesioną została w miejsce mniej ludne i mniej poddane rozmaitym prądom wielkomiastowym. Wreszcie

komisya budżetowa sobie nie życzyła, a sądzę, że i Wysoka Izba przychyli się do tego zapatrywania, ażebyśmy się bawili pod jakimkolwiek warunkiem w budowę gmachu. Ta budowa kosztowną być musi. 25.000 zł. jakie proponował p. Popiel przy największej oszczędności, skoro budowa ta prowadzoną będzie groszem publicznym, nie wystarczą. Sądzę tedy Panowie, że zostaniemy przy wniosku komisyi budżetowej, i że zrobimy najlepiej jeżeli polecimy Wydziałowi krajowemu, aby najpierw raz jeszcze przekonał się, czy we Lwowie odpowiedniego lokalu znaleźć nie można. Ponieważ zaś komisya nie wiele spodziewała się, ażeby polecenie to odniosło skutek jakikolwiek, dla tego wzywa Wydział krajowy, ażeby poszukał miejsca jakiegoś na prowincyi w pierwszym rzędzie tam gdzie już seminaryum nauczycielskie istnieje, a gdyby i to osiągnąć się nie dało, aby wszedł z Wysokim Rządem i z władzami szkolnemi w rokowania, celem przeniesienia jednego ze seminaryów, które istnieją w innych miastach do takiego miasta prowincyonalnego, gdzieby obok gimnazyum i szkół realnych dostarczających pomocniczych sił nauczycielskich istniał lokal potrzebny i zupełnie zastosowany do pomieszczenia tego internatu. Wyobrażała sobie komisya budżetowa, że wniosek w tej mierze zostanie wniesionym na przyszłą sesyą sejmową przez Wydział krajowy. Nie jest to tedy odsunięciem rzeczy ad calendas graecas to jest na ruski miesiąc, jestto jedynie nadanie rzeczy innego kierunku bodaj czy niezgodniejszego z pierwotnym wnioskiem szanownego inicyatora całej sprawy, który niestety dziś już między nami nie zasiada. Sądzę, że on sam przyklasnąłby temu, ażeby rzecz tę jak najmniejszym sumptem i na prowincyi w życie wprowadzić i w sposób któryby do wymagań i wygód nie przyzwyczaił tych,którzy będą korzystać z bursy i ze seminaryum.

Suma przez p. Popiela postawiona, nie była motywowana. a sądzę, że nie należy to do dobrego gospodarstwa, ażeby ewentualne wydatki uchwalać, albowiem uchwała, że ewentualny wydatek ma być zrobiony, pociąga za sobą potrzebę uchwały ewentualnego pokrycia, a sądzę, że trudno nam będzie powziąć uchwałę ewentualnego pokrycia. Na drugi rok Wydział kzajowy przyjdzie z wnioskiem nie budowy internatu, ale wynajęcia lokalu na tenże w jakimś miejscu prowincyonalnem. Dotąd Wydział krajowy tego na mocy uchwał sejmowych zrobić nie mógł, bo w tychże było wyraźnie powiedziano, że internat ma być we Lwowie w miejscu jak sądzę najniewłaściwszem. Teraz będzie to mógł Wydział krajowy uczynić i z łatwością znajdzie pomieszczenie na prowincyi, a jak powiedziałem w komisyi budżetowej wyrobiło się zdanie, że miejsce takie znajdzie się w Tarnopolu, gdzie seminaryum nauczycielskie już istnieje. Komisya budżetowa obstaje przy swoich wnioskach i wnosi, ażeby wysoka Izba głosowała w myśl sprawozdania. (oklaski i brawa).

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa skończona. Podam pod głosowanie nasamprzód wniosek komisyi a potem poprawkę dodatkową p. Popiela. Wniosek Wydziału krajowego brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu wynajęcie na rok szkolny 1884—1885 i lata przyszłe stosownego pomieszczenia dla internatu seminarzystów we Lwowie, a na wypadek, gdyby nie można było znaleść takowego we Lwowie, poleca się Wydziałowi krajowemu przedłożyć Sejmowi w czasie najbliższej sesyi, ułożone w porozumieniu z Wysokim Rządem i z władzami szkolnemi wnioski do wynajęcia odpowiedniego lokalu w jednem z miast prowincyonalnych we wschodniej części kraju, do któregoby siedzibę internatu dla sześćdziesięciu uczniów seminaryum nauczycielskiego przeniesiono.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Podam pod głosowanie poprawkę posła Popiela, która brzmi (czyta):

„Termin prekluzyjny do ukończenia tych poszukiwań i rokowań, ustanawia się do 1. Stycznia 1885. r. Wrazie znalezienia odpowiedniego lokalu otwiera się Wydziałowi krajowemu ewentualny kredyt w kwocie 12.000 zł. na adaptacyę i najęcie lokalu oraz na otwarcie bursy i utrzymanie uczniów, przez ostatni kwartał 1884. r.

Gdyby po koniec roku 1884. poszukiwania okazały się bezowocnemi, Wydział krajowy rozpocznie budowę bursy we Lwowie, od tejże daty z dodatkowym na ten cel kredytem 25.000 zł. płynnym od 1. Stycznia 1885, a z zaleceniem najsurowszej oszczędności w budowie.“

Kto się z tą poprawką zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego: (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o przyzwolenie gminie miasta Sambora na pobór opłat od trunków spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o przyzwoleniu gminie miasta Sambora na pobór opłat od trunków spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową z dnia 15. Stycznia 1881. (Dz. ust. kraj. Nr. 28.) otrzymała gmina miasta Sambora, będąca wyłączną właścicielką prawa propinacyi przyzwolenie na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa na czas po koniec roku 1889.

Przy wykonaniu ustawy okazało się jednak, że uchwała Rady miejskiej Sambora, będąca podstawą ustawy krajowej, nie obejmywała wszystkich kategoryj opłat pobieranych faktycznie od dawnych czasów i przed wejściem w wykonanie ustawy z dnia 15. Stycznia 1881. — A mianowicie nie zawiera ustawa krajowa żadnego postanowienia co do trunków propinacyjnych w obrębie gminy wyrabianych, chociaż w obrębie tej gminy browar i miodosytnia istnieją i nie zawiera opłaty od piwa uiszczać się mającej przez szynkarzy, chociaż gmina tę opłatę faktycznie pobiera i takowa jest zamieszczoną w kontraktach zawartych z dzierżawcami prawa propinacyi i opłat.

Nie potrzeba tego nawet udowadniać, że powyższe niedokładności w ustawie mogą gminę na zawikłania i znaczne straty narazić. — Dla tego też Rada miejska Sambora spostrzegłszy te braki postanowień w ustawie, tudzież wszczynające się zatargi co do poboru, uchwaliła jednogłośnie upraszać o zmianę ustawy krajowej z dnia 15. Stycznia 1881. w powyżej wymienionych kierunkach.

Zważywszy przeto na okoliczność:

że uchwała Rady miejskiej z d. 26. Września 1883. powzięta w prawie przepisanym komplecie jest jednogłośną,

że była należycie publikowaną i nikt przeciw niej nie wniósł protestu,

zważywszy, że Reprezentacya powiatowa prośbę gminy usilnie popiera i w końcu zważywszy, że projektowane zmiany w ustawie nie zmieniają w niczem faktycznego stanu rzeczy uzupełniając jedynie ustawę we wskazanych kierunkach; —

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt do ustawy.

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Sambora na pobór opłat od piwa, miodu i napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. 1.

Gminie miasta Sambora zezwala się w latach 1883. 1884. 1885. 1886. 1887. 1888. 1889. (a względnie do dnia zniesienia prawa propinacyi w Samborze, gdyby nastąpiło w latach tu wymienionych) pobierać od niżej poszczególnionych napojów propinacyjnych w tej gminie wyrabianych i z tego miejsca wyrobu, albo też z poza obrębu tej gminy do niej bądź na wyszynk bądź na własny użytek sprowadzonych i w jej obrębie z używanych, następujące opłaty:

1. od litra wódki szumówki, cztery centy.

2. od litra okowity mającej 30 stopni lub wyżej, sześć centów.

3. od litra araku, rumu, rozolisu, likieru, śliwowicy lub pończowej esencyi:

a) sprowadzonych przez kupców mających prawo sprowadzać napoje słodzone w butelkach opieczętowanych, tudzież przez fabrykantów rozolisów, dziewięć centów.

b) sprowadzonych przez inne osoby — sześć centów.

4. od litra miodu, ośm centów.

5. od litra wiśniaku, maliniaku lub lipcu, piętnaście centów.

6. od litra piwa:

a) sprowadzonego na własny użytek jeden cent.

a) sprowadzonego na wyszynk dwa centy.

Art. II.

Opłaty te nie mogą obciążać ani produkcyi ani też obrotu handlowego napojów spirytusowych miodu i piwa.

Art. III.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. IV.

Postanowienia ustawy krajowej z dnia 15. Stycznia 1881. (Dz. u. kr. Nr. 28. z r. 1881.) znoszą się.

Art. V.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc zechce rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania, gdyż w drugiem czytaniu nie zostały poczynione żadne zmiany.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Ustawa ta jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

P. Wierzbicki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Wierzbicki ma głos.

P. Wierzbicki. Upraszam dostojnego Marszałka wziąć obecnie 8 punkt porządku dziennego pod obrady względem kopytkowego w Kołomyi.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Jeżeli Wysoka Izba sobie życzy tego, to nic nie mam przeciwko temu. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwia, przeto w myśl wniosku p. Wierzbickiego stawiam pod obrady, sprawozdanie Wydziału krajowego o odmówieniu gminie miasta Kołomyi dalszego prawa do poboru myta kopytkowego. Sprawozdawca poseł Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie odnowienia koncesyi na pobór myta kopytkowego dla gminy miasta Kołomyji.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Kołomyji, na mocy ustawy krajowej z dnia 5. Listopada 1880 (dzien. ust. kraj. Nr. 44.) uzyskała koncesyę do pobierania przez przeciąg lat trzech myta kopytkowego.

Przed upływem nadanej koncesyi, gasnącej w roku 1884, pomieniona gmina wniosła obecnie prośbę o odnowienie posiadanego prawa na dalszych lat sześć pod dotyczasowymi warunkami.

Rada powiatowa na posiedzeniu z dnia 14. Września 1883 większością głosów uchwaliła poprzeć przedłożoną prośbę, z ograniczeniem jednakże czasu trwania dalszej koncesyi do trzech lat i z zastrzeżeniem, ażeby dotąd obowiązująca taryfa została zniżoną w pierwszej pozycyi co do opłaty od konia, osła lub muła w zaprzęgu z 3 ct. na 2 ct. w drugiej pozycyi co do opłaty od sztuki bydła rogatego w zaprzęgu z 4 ct. na 2 ct.

Mając ocenić wniesioną sprawę przedewszystkiem pominąć nie możemy tych okoliczności, które stwierdzają, że gmina miasta Kołomyi przez cały czas trwania dotychczasowej koncesyi nie dopełniała warunków powołanej ustawy z 5. Listopada 1880, pod którymi przyzwolono jej na pobór myta kopytkowego — a mianowicie:

Wedle art. VI. bowiem ustawy obowiązaną była gmina do używać utrzymania ulic, placów i dróg, prestacyi mieszkańców miasta, podług postanowień ustawy drogowej. Tymczasem mimo licznych poleceń władz nadzorujących, faktem jest, że nie zaprowadziła gmina dotąd u siebie obowiązkowych prestacyi drogowych.

Natomiast wbrew obowiązującym przepisom użyto na miejskie cele drogowe funduszów gminy samej w roku 1881 w kwocie . . 4.362 zł.
w roku 1882 w kwocie . . . 8.134 zł.

Gmina nie stosowała się dalej do terminów w art. VII. i VIII. wyraźnie oznaczonych, według których winna była wykazywać każdego roku roboty drogowe, a to preliminowane przed rozpoczęciem roku budżetowego, wykonane zaś najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego. Przedłożone przez gminę sprawozdanie z wykonanych robót drogowych w obrębie miasta w latach 1881 i 1882 dopiero

w miesiącu Lipcu b. r. przeto po części w półtora roku po zapadłym serminie, a w każdym razie znacznie później niżeli ustawa przepisuje, uniemożliwiło sprawdzenie tychże robót i ocenienie, czyli pod względem technicznym w należyty sposób zostały uskutecznione i czyli odpowiednio na ten cel zużytkowano dochody uzyskane z poboru myta kopytkowego. Pominąwszy inne usterki administracyjnej natury, wyżej przytoczone okoliczności przekonują dostatecznie lekceważenie przez gminę obowiązującej ustawy, równie jak rozporządzeń władz nadzorujących i wyłamywanie się od spełnienia ciążącego na niej obowiązku wprowadzenia prestacyi drogowych przez cały czas trwania koncesyi obecnej i poprzednich.

W obec powyższego Wydział krajowy nie może się oświadczyć za uwzględnieniem przedłożonej prośby gminy miasta Kołomyji o odnowienie koncesyi na dalszy pobór myta kopytkowego, przeto wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad prośbą gminy miasta Kołomyji o odnowienie koncesyi na pobór myta kopytkowego.

P. Wierzbicki. Proszę o głos.

Wice-marszałek. ks. biskup Sembratowicz. P. Wierzbicki ma głos.

P. Wierzbicki. Wniosek Wydziału krajowego, który w tej chwili Wysokiej Izbie został odczytany, przysporzy, jeżeli będzie wykonany, nietylko gminie miasta Kołomyji, ale przeważnie ludności okolicznej wiejskiej znaczne straty materyalne. Przemawiam jako poseł miasta Kołomyji w imieniu własnem a staraniem moim będzie wykazać liczbami opartymi na autentycznych wykazach, że gdyby gminie miasta Kołomyji odmówiono poboru myta kopytkowego, gdyby nie uwzględniono wyjątkowych stosunków w jakich to miasto się znajduje, uczynionoby wielką krzywdę całemu miastu. Na poparcie powyższego twierdzenie przytoczę co następuje:

Dochody miasta wynosiły w r. 1882:

1. za propinacye . . .	58.450 zł.	
2. dodatek gminny do podatku konsumcyjnego i mięsa .	11.443 zł.	50 ct.
3. dochody z dzierżawy kopytkowego	10.100 zł.	
razem . .	79.993 zł.	50 ct.
zaokrąglone . .	80.000 zł.	

Wydatki w tym samym roku były następujące:

1. spłata rat dłużnych, płace funkcyonaryuszy, policya, służba i t. p.	25.000 zł.	
2. dopłata na utrzymanie gimnazyum	8.275 zł.	
3. dopłata na utrzymanie szkół ludowych	5.000 zł.	
4. Koszta utrzymania dróg i urządzenia nowych	18.234 zł.	
5. Koszta oświetlenia miasta, utrzymania budynków miejskich, budowa i utrzymanie kanałów, dostarczenie opału, oświetlenia dla szkół, utrzymanie koszar wojskowych, czyszczenie miasta itp.	19.484 zł.	50 ct.
6. Koszta wynajmu pomieszczenia dla wojska, oprócz koszar miejskich	4.000 zł.	
razem . .	79.993 zł.	50 ct.

Zestawienie to wykazuje, że wydatki równo ważyły się z dochodami.

Jeżeli więc w myśl wniosku Wydziału krajowego odmówionem będzie gminie prawo poboru kopytkowego, w takim razie z budżetu dochodów odpadnie kwota 10.100 zł. a natomiast wstawić należy w rubrykę dochodów dwie nowe pozycye a mianowicie:

1. prestacye od każdego numeru domu, w myśl ustawy drogowej — które podług obliczenia przybliżonego wynoszą około	2000
2. pobór placowego, do którego gmina miasta rozporządzeniem rządowem jest upoważnioną — około	3000
razem .	5000

Wskutek tej zmiany dochód ogólny — zniżyłby się z 80.000 zł. na 75.000 zł. Wydatki jednak gminy jako takiej, o ile dotyczą: ogólnej administracyi, dopłaty na koszta gimnazyum, dopłaty na szkoły ludowe — wydatku na oświetlenie i utrzymanie budynków i t. p. — i wreszcie wydatki za wynajęcie budynku na koszary dla wojska, zostałyby nie naruszone. A ponieważ dochodów większych miasto skąd innąd mieć nie może, nie byłoby innego wyjścia, aby zrównoważyć w budżecie rozchód z dochodem, jak tylko zmniejszyć wydatek na urządzenie i utrzymanie dróg, który w minionym roku przeszło 18.000 zł. wynosił, i zniżyć takowy na 13.000 zł. Jeżeli przeglądniemy budżet wydatków na drogi

z ostatnich trzech lat, to zobaczymy, że w mieście tem wydatki na ten cel z każdym rokiem się powiększają. W roku 1881. preliminowano na te roboty 17.086 zł. 50 wydano 12.352 64 zł. W roku 1882 preliminowano 20.212 zł. wydano 18.234 zł. 66 ct., W roku 1883 preliminowano 33.400 zł. Jasnem więc jest, że potrzeby w tem kierunku się wzmagają, a jak to już Szanowny sprawozdawca podniósł, wydano w r. 1881 z funduszów miejskich prócz dochodów z kopytkowego 4.362 zł. 54 ct., dochód bowiem z kopytkowego wynosił tylko 7.996 zł. 10 ct. a w r. 1882 8.134 zł. 60 ct., pomimo, że dochód ten wzrósł do 10.100 zł. Jeżeli dalej weźmiemy pod rozwagę wyjątkowe położenie Kołomyi i wyjątkowe stosunki miejscowe, to musi się nabrać przekonania, że ludność okoliczna włościańska w daleko mniejszej mierze przyczynia się do kwoty, którą dziś przynosi myto kopytkowe, że przeważną i znacznie większą cenę opłacają ci, którzy przez miasto przewożą różne produkta przemysłu. Zwracam uwagę Wys. Izby, że właśnie w kierunku południowym za Kołomyją od kilku lat rozwinął się przemysł naftowy na wielką skalę, że naftę, którą tam wydobywają nie można przewieść na dworzec kolejowy, jak tylko drogą prowadzącą przez miasto.

Prócz nafty są wielkie obszary nieruszanych jeszcze lasów rządowych, z jednej strony ku Delatynowi, z drugiej ku Jabłonowu i Kutom, zkąd również towar, tj. budulec, drzewo opałowe i wyroby drewniane tylko przez miasto i przez drogę miejską przewożone być mogą. Dalej są w sąsiedztwie Kołomyi wielkie pokłady węgla, które dotychczas wprawdzie jeszcze nie eksploatowano, gdyby jednak zaczęto wydobywać węgiel, wywóz mógłby być tylko na drodze prowadzącej przez miasto uskutecznionym. Wreszcie w bliskości Kołomyi jest kilka wielkich młynów, które już dziś bardzo znaczną ilość zboża przerabiają. Zboże to dowozić trzeba z dworca drogą, która przez miasto prowadzi, i tą samą drogą wysełają młyny mąkę do wywozu na kolei, z wyjątkiem niewielkiej ilości, która służy na zaspokojenie potrzeb miejscowych.

Jeżeli więc przedmioty, które wyżej przytoczyłem ujmę w cyfry, a wezmę za podstawę obliczenia wykazy, które na stacyi kolejowej w Kołomyi zebrać można, a które wskażą jakie towary wywożono i przywożono koleją z dworca w kierunku południowym, więc towary, które koniecznie przez drogi miejskie przewożone być muszą, to będziemy mieli obraz frekwencyi na drogach miejskich, oraz możność wykazania jak kosztowne być musi utrzymanie tych dróg.

Z wykazów powyższych powziąść można, że w dwóch ubiegłych latach t. j. w r. 1881. i 1882. ruch towarów z dworca i na dworzec, które przez drogi miejskie przejść musiały, był bardzo wielki, wynosił w przecięciu rocznie:

1. W kierunku do Peczyniżyna i z Peczyniżyna	123.700
2. W kierunku do Delatyna i z Delatyna	196.427
3. W kierunku do Jabłonowa, Kossowa, Kutty- Wyżnica i tą drogą do dworca	414.283
razem cetnar metr.	734.410

Licząc w przecieciu pięć centnarów metrycznych jako ładugę jednego wozu, to pokaże się że do przewiezienia powyższej ilości potrzeba 146.822 wozów, które przez drogi miejskie przejechać musiały nim towar na dworzec się dostał. Że wozy te jako ciężko ładowne najbardziej niszczyły drogi, na to dowodów nie trzeba.

Myto kopytkowe od powyżej wykazanej ilości wozów wynosiło podług taryfy kopytkowej razem 8.800 zł.; z poprzednio przytoczonych dat wykazałem, że dzierżawa za kopytkowe wynosiła w r. 1882 . . . . . 10.100 zł.
doliczywszy do tej kwoty 40% jako koszta administracyi . . . . . 4.040 „
Razem . . 14.140 zł.

Dochód z myta kopytkowego wynosiłby zatem okrągłą sumę . . . 14.000 „
odliczywszy od tej sumy powyżej wykazaną kwotę jako myto za fury ładowne . . . . . 8.800 „
pozostaje . 5.200 zł.

którą to sumę w formie myta kopytkowego płacić muszą okoliczni mieszkańcy, przejeżdżając do miasta, celem załatwienia interesów osobistych, na targi, lub ci, którzy przywożą do miasta przedmioty na sprzedaż.

Przypuściwszy, że myto kopytkowe za artykuły służące do zaopatrywania miasta w drzewo opałowe i budulcowe, kamienie, żywność i t. p. wynosić będzie 1.200 zł., pozostanie więc ostatecznie tylko 4.000 zł., które ludność okoliczna pokryć musi.

*

Te 40.000 zł. reprezentują 66.660 w okrągłej liczbie 67.000 wozów, jeżeli dalej z liczby tej strącimy 17.000 wozów takich, które nie stają na placach miejskich, to zostanie ostatecznie 50.000 fur, które, gdyby Wysoki Sejm odmówił miastu prawo poboru myta kopytkowego, na podstawie przez rząd miastu Kołomyi przyznanego prawa, placowe opłacać będą musiały. Licząc po cztery centy, przyniesie więc placowe dochodu 2.000 zł.

Zestawiając na wstępie przypuszczalny preliminarz dochodu, przyjąłem kwotę 3.000 zł., jako możliwy dochód z placowego; 1.000 zł. zatem, które jeszcze zebrać potrzeba, dostarczyć musi placowe przez najbiedniejszą ludność, opłacane będą więc groszem tych, którzy piechotą na targ do miasta podążą.

Na podstawie prawa poboru placowego wolno gminie od każdej osoby, która na placach i ulicach miejskich zatrzyma się celem sprzedaży żywności lub jakichkolwiek przedmiotów, żądać opłaty placowego w wysokości dwóch centów.

Nie tylko więc, że w tym wypadku kontrybuować będzie najbiedniejsza warstwa ludności wiejskiej, ale jeszcze i ci biedni i najmniej poradni narażeni będą na największe nadużycia ze strony najniższej służby miejskiej, której z natury rzeczy ściąganie tej należytości powierzone być musi.

Ustawa drogowa obowiązująca dotychczas kraj cały, przepisuje, że każdy właściciel jednego numeru domu ma obowiązek odrobić sześć dni prestacyi drogowej, bez względu na to, czy numer ten jest chałupą, której właściciel nie ma gruntu, czyli też do numeru tego należy większy obszar ziemi, lub wreszcie czy pod tym numerem mieści się zakład większy przemysłowy.

Następstwa wykonania tej ustawy i wprowadzenia prestacyi na potrzeby drogowe, połączone z równoczesnem wstrzymaniem prawa poboru myta kopytkowego będą następujące:

mamy w Kołomyi pięć rafineryi nafty, które razem około 100.000 cetnarów rafinują, cała ta ilość musi być do fabryki dowiezioną, a po wyrafinowaniu na dworzec kolejowy wywiezioną, po drogach przez miasto utrzymywanych; prestacya zaś, którą na podstawie obowiązującej ustawy drogowej, te fabryki płacić będą, wynosić będzie tylko 30 dni roboczych.

Dwa kilometry od Kołomyi w Diałkowcach jest cztery wielkich młynów, w których rocznie 30.000 cetnarów zboża przerabiają, a ponieważ okolica Kołomyi, a mianowicie ku górom nie dostarcza wcale zboża, ziarno do mlewa sprowadzać trzeba koleją, które kołami po drogach miejskich do młynów, a mąkę na kolej napowrót odwieźć potrzeba, prestacya, którą na podstawie obowiązującej ustawy drogowej te młyny opłacać będą, wynosi tylko 24 dni roboczych.

Produkcya nafty w przeszłym roku wynosiła we wszystkich studniach, w okolicy Słobody rungurskiej, Taczuczy i t. p. 192.866, czyli w ogrągłej liczbie 200.000 cetnarów metrycznych. Wszystka nafta musi być przywiezioną do dworca kolei w Kołomyi i do rafineryi w mieście się znajdujących; w razie gdyby zniesiono prawo poboru myta kopytkowego, za używanie i użycie dróg miejskich, producenci nafty niby zupełnie nie płacili.

Czy gmina miasta Kołomyi wobec coraz bardziej zwiększającej się frekwencyi dróg miejskich i temsamem zwiększających się wydatków na utrzymanie tychże, bez dochodów nadzwyczajnych, — a takiemi były i są dochody z myta kopytkowego, będzie w możności utrzymać drogi w należytym stanie?

A jeżeli dzisiejszy stan dróg, jak to pan sprawozdawca utrzymuje, nie jest odpowiedni, czy można wymagać, jeżeli te nadzwyczajne dochody ubędą, żeby gmina wszystkim wymogom w tem kierunku zadość uczyniła? Czy żądanie można nazwać niesłusznem, ażeby przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe przyczyniały się w miarę rozwoju swego do kosztów utrzymania dróg w dobrym stanie bez którychby ani istnieć, ani rozwijać się nie mogły?

Uchwała Sejmu z dnia 7. Października 1878 opiewa (czyta):

„Pobór myta kopytkowego uważanym być musi tylko jako źródło posiłkowe, służyć mające gminie na ten wydatek, jeżeli budowa i utrzymanie dróg w obrębie gminy przechodzi miarę zwykłych obowiązków wypływających z mocy ustawy drogowej.

Czy obowiązek utrzymania dróg w tym wypadku można nazwać zwykłym? Czy miasto

Kołomyja, w którem są tak odrębne warunki, może być traktowane na równi z innemi miastami, jak Sokołów, Kamionka Strumiłowa lub Jarosław, gdzie warunki utrzymania dróg są zwykłe, normalne?

Wreszcie jak można do tej gminy zastosować rozporządzenie Wydziału krajowego z dnia 24. Lutego i 5. Maja 1874 (l. 200.016 i 6.313), które powiada (czyta):

„Uciekać się do funduszów miejskich tylko w tym wypadku na potrzeby drogowe, jeżeli gmina z własnego majątku może rozporządzać dochodem takim, który po pokryciu innych wydatków gminnych wystarcza także na utrzymanie dróg, bez potrzeby nakładania dodatków do podatków.“

Jak można żądać od gminy z jednej strony wydatków więcej jak zwykłych na utrzymanie dróg, a z drugiej nie dopuszczać na potrzeby te wydatku, dopiero wtedy, jeżeli pokryte będą inne ważniejsze potrzeby gminy

Innych źródeł nadzwyczajnych gmina nie ma, majątku miasto Kołomyja nie posiada; nie pozostaje więc nic innego, jak tylko nałożyć większe ciężary na mieszkańców, albo mieć złe drogi, a niezawodnie gorsze jak dzisiaj.

Obszar gminy jest wielki. Kołomyja zajmuje przeszło 40.000 hektarów, musi utrzymywać 56 kilometrów dróg w dobrym stanie, prestacya w myśl ustawy drogowej, nie może jednak więej jak 2.000 zł. dostarczyć.

Wydział krajowy w piśmie swem z 20. Sierpnia b. r. l. 37.801 wytyka gminie, że roboty przy drogach nie są przez Wydział powiatowy w myśl art. 9. ustawy z 5. Listopada 1880 Dz. u. kr. Nr. 461. należycie kontrolowane. Czy gmina może być do odpowiedzialności za to pociągana, że Wydział powiatowy należycie nie wypełnił obowiązków?

Dalej podnosi Wydział krajowy w piśmie swem z dnia 6. Czerwca b. r. l. 24.784 wystosowanym do zarządu gminy, cały szereg zarzutów, że zarząd gminy nie przedłożył na czas preliminarzy i kosztorysów, że nie przedłożył wykazów robót wykonanych, że nie przedłożył na czas aktów kolaudacyjnych, że nie przedłożył plan miastu z oznaczeniem robót wykonanych, wreszcie że nie przedłożył w porę wykazu robót w tym roku wykonać się mających.

Wszystkie te zarzuty są pod względem formalnym słuszne i prawnie ugruntowane. Ale proszę zważyć czy dla tego, że według zdania p. sprawozdawcy, zarząd gminy jest opieszałym i nie wypełnia poleceń Wydziału krajowego tak jak powinien, jak ustawa tego wymaga, czy dla tego ma cała gmina cierpieć? Czy cała gmina ma być karaną za to, że Wydział powiatowy nie wypełnia swoich obowiązków? Możnaby przytoczyć przykłady, że zarządy innych większych gmin również nie wypełniają należycie obowiązków, niema jednak wypadku, żeby za przewinienia naczelników gmin lub zarządów, karano Gminę całą, niema niezawodnie wypadku, żeby z takich powodów odmawiano gminie środków potrzebnych do jej rozwoju. Raczcie zważyć Panowie, że Kołomyja jest miastem, które z powodu, że przemysł naftowy w pobliżu będący, coraz więcej się podnosi, ma warunki rozwoju; Kołomyja jest miastem, które z powodu pobliża pokładów węgla, daje możność rozwinięcia się w przyszłości pewnym gałęziom przemysłu, ściśle połączonym z produkcyą nafty; Kołomyja ma w pobliżu drzewo, które również umożliwia rozwinięcie się przemysłu wyrobów z drzewa, ma znaczny handel zbożem, wywóz mięsa wzmaga się coraz więcej, Kołomyja ma wreszcie jakkolwiek niewielki, zawsze jednak ma przemysł rękodzielniczy którego lekceważyć nie należy. Czy miasto takie bez względu na to czy zarząd jego w tym wypadku zawinił lub nie, nie zasługuje na pewne uwzględnienie, czy należy się odbierać miastu temu tak koniecznych środków materyalnych, czyż bez dróg dobrych, możliwy jest jaki kolwiek rozwój?

Tylokrotnie podnoszono tu w wysokiej Izbie jak wielką wagę ma stan mieszczański, tak zwany stan trzeci, w stosunkach naszych przypisywano niejednokrotnie klęski w ustroju społecznym, powstałe właśnie temu, że stan ten nie był należycie rozwiniętym, podnoszono przy tylu sposobnościach, że dążyć trzeba do podniesienia miast naszych. Czy można dopiąć tych wszystkich celów, jeżeli się miastu odbiera najpotrzebniejsze środki do rozwoju?

Nie mogę przypuścić, aby wysoka Izba wysłuchawszy mnie łaskawie, nie wzięła pod rozwagę wszystkich przytoczonych tu okoliczności, i nie uznała za stosowne zastanowić się, czy nie należałoby ze względów słuszności pozostawić gminie miasta Kołomyji nadal prawo poboru myta ko-

pytkowego. Śmiem wypowiedzieć nadzieję, że tak się stanie, że Wysoki Sejm uchwali prawo pobierania myta kopytkowego przyznego miastu dnia 5. Listopada 1880.

W tym celu czynię następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sprawozdanie Wydziału krajowego, na prośbę gminy miasta Kołomyi o udzielenie gminie Kołomyi dalszego prawa, do pobierania myta kopytkowego, zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem przedłożenia jeszcze w bieżącej sesji projektu do ustawy o poborze myta dla gminy miasta Kołomyi.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Wniosek p. Wierzbickiego podaję do poparcia. Kto go popiera zechce rękę podnieść (niedostateczna liczba). Jest tylko przez 14tu pp. posłów poparty, a zatem nie zyskał należytego poparcia.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chciałem tylko przypomnąć zkąd się wzięło, że miastom przyznano kopytkowe. Gdy miasto Stanisławów się spaliło, i tak wielką poniosło klęskę, że prawie wszystkie domy, bo dwieście kilkadziesiąt, spaliły się i miasto było pogrążone w największe ubóstwo, wtenczas Sejm przyszedł w pomoc temu miastu i uchwalił dlań kopytkowe, ażeby miasto mogło się podnieść. Za przykładem Stanisławowa poszły inne miasta, jak n. p. Kołomyja która także się spaliła, i dostały kopytkowe, ale zawsze tylko tymczasowo, ażeby mogły się podnieść, ażeby drogi, trotoary i t. p. były w dobrym stanie utrzymywane. Miasto Kołomyja, jak słyszeliśmy z cyfr przez poprzedniego posła przytoczonych, 11.000 zł. pobiera z kopytkowego, a zatem przez 10 lat wynosi ta suma 110.000 zł. Kto był w Kołomyi i widział to błoto, jakie w tem mieście się znajduje, przyzna, że za 110.000 zł. nic nie zrobiono, albowiem trotoaru bardzo mało, do kościoła, przez rynek i na tem się kończy, gdy tymczasem drogi, które są zrobione są drogami państwowemi; i Kołomyja żadnej drogi nie zrobiła; ja przynajmniej nie zauważałem, ażeby miasto jakąś drogę zrobiło.

Zapewne, że dla miasta jest to bardzo korzystne, ażeby miało pobór kopytkowego, ale niemieckie przysłowie mówi: „Was dem Schuster unentbehrlich ist, dem Schneider sehr gefährlich“. (wesołość). Weźmy n. p. fury, które przez miasto wożą zboże do młyna. Proszę porachować kopytkowe przez Kołomyję, bo innej drogi nie ma, bo Prut zamyka od kolei lewe skrzydło, a na prawej stronie są lasy; te muszą znowu wracać do kolei i znowu kopytkowe płacić, a nadto i targowe. To wszystko opłacała nie Kołomyja, ale mieszkańcy na około Kołomyi.

Szkoły, o których była mowa, opłaca nie miasto Kołomyja, ale włościanie i posiadacze więksi płacą za te szkoły. Tak bardzo ubogiem miasto Kołomyja nie jest, jeżeli ma 80.000 zł. rocznego dochodu.

Dalej wyliczył to przedemną mowca, że na około Kolomyi są kopalnie nafty i węgla. To wszystko musi się opłacać, jak się przywozi w Kołomyi do kolei i napowrót. Że to bardzo jest wygodne, aby okoliczni mieszkańcy płacili, a Kołomyja miała dochód, to zapewne. Proszę jednak rozpatrzyć, co Kołomyja za te dochody robi; — proszę rozpatrzyć, jakie tam są trotoary i jakie tam są drogi!... Są poprostu niemożliwe. W rynku jest kawałek trotuaru i na tem się kończy. Szczególniej podczas słoty przejść przez miasto nie można. Więc nie widzę przyczyny, dla której mamy faworyzować miasto na niekorzyść wszystkich mieszkańców okolicznych. Muszę też i to powiedzieć, że propinacya szła by daleko wyżej jak idzie, gdyby nie było kompromisów, gdyby nie było propinacyjnej kompanji czyli familji jednej, która Kołomyją rządzi. Wiele dałoby się tu powiedzieć o tym nieładzie, jaki jest w Kołomyi, i o tym zarządzie całego majątku. Jeżeli zarzucano radzie powiatowej, że dróg nie robi, to rada powiatowa temu nic nie winna. Rada powiatowa daje do rady gminnej swoje polecenie; ale cóż, kiedy nikt tego polecenia nie wypełnia? Zresztą ciągle są i były o to spory i już tamtym razem, kiedyśmy kopytkowe uchwalili, wyraźnie powiedzieliśmy, że jeżeli miasto porządnych trotoarów nie postawi i nie będzie dbać o porządek, kopytkowego nie będziemy mu przyzwalali. I rzeczywiście tylko my, posłowie z Kołomyi wyprosiliśmy na próbę to kopytkowe, sądząc, że może miasto zechce się opamiętać i porządek zaprowadzić. Ale to wszystko na nic się zdało, albowiem jak szanowny poseł właśnie mówił, że drogi

się robią i mają się robić, tak zawsze się dzieje, że kiedy się kopytkowe uchwala, zaczynają coś robić, i drogi także zaczynają się robić, a potem, gdy się kopytkowe już uchwali, znowu nic się nie robi.

Z tego powodu będę głosował za wnioskiem Wydziału krajowego.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść, (większość). Dyskusya jest zamknięta. Teraz p. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Konstatuju z zadowołenjem, szczo budu mih poperty wnesenie czest. p. kołomyjskoho, (pytania: którego?) rozumije sia szczo ja z Panamy derżu, posła z bilszych posiłostej. Oduak meni toja sprawa ne mnożko inaksze sia predstawlajet. Meni sia zdaje, szczo jesły sojm uchwałył kopytkowoje dla mista Kołomyi, to postawył dla tohoż pewni usłowia. Pobyraty kopytkowoje dla mista ne jest prawom jak skazano nam, tilko prywilejem, z korysteju dla mista, a krywdoju dla druhych. Za toje otże mało misto zastosowaty sia do usłowyj, a sojm mał widobraty prywilej, jesły hromada usłowyj ne wypołnyła, kotri na sebe pryniała, dla toho chotiłbym sia poinformowaty od czestn. referenta, czy Wydił krajewyj ne maje prawa widobraty toho prywileju, jesły kto okaże sia nedostojnym, a to jeszcze pered terminom? Czest. posoł mista Kołomyi zadał sobi praci, szczoby wykazaty, szczo jeho misto bohato potrebuje; no toje ne argument. Jesły potrebuje, naj sia ustroit otwitno, aby dobre wyjszło.

O kopytkowe do sojmu czasto duże wnosiat mijski hromady prośby, no treba znaty, szczo ono jest najbilszoju krywdoju dla selan, kotri duże czasto do mista bez krajcara jidut z płodamy polnymy, a tut zaraz na wstupi do mista potreba hroszej, szczoby opłatyły kopytkowe. Selanyn ne majuczy hroszej płatyt naturaljamy i tak misto n. pr. 6 kr. nałycznymy daje 5 do 6 jajec, szczo jest nezmirnoju eksploatacyjeju z storony tych, szczo majut myto. Podnisł w prawdi cz. p. mista Kołomyi, szczo w okresnosty Kołomyi sut kopalni nafty, uhla, młyny, lisy, z czoho śliduje szczo misto maje z kopytkowoho dochody szczo raz bilszi; i toje promawlajet protyw neho, bo jesłybyśmo tuju sprawu obernuły w innyj sposib; ot n. pr. meni sia zdaje, szczo my powynny promysł krajewyj podderżowaty a nakładaty tiahary nowi i tiażki na toj promysł ne mohłoby buty intencyjeju sojmu. Jesły misto sia dochodamy wełykimi tiszyt, to druhi sia smusiat, a my czyż ne majemo ich wziaty w oboronu? (słusznie).

Ta wżeż toje same, szczo mnoho fir z okrestnych seł musyt czerez Kołomyju pereizdyty, to na żeliznyciu, to do młyniw, prynosyt jej znaczni dochody, otże wże dla toho samoho powynno misto dorohy w dobrim sostojaniu uderżaty ne czyślaczy wże dochodiw z kopytkowoho. Wożmim n. pr. promysł naftowyj u nas upośliđżenyj. Jest to promysł upośliđżenyj poszłynamy, cłamy a tut misto Kołomyja chocze szcze jeho wstrymaty czerez kopytkowoje, bo oczywydno za każdu firu treba zapłatyty, dla toho nafta musyt doroższoju buty, a toje sia na konsumentach widobje. Otże tut misto żadaje wid Sojmu, szczoby mu dał prawo promysł tamowaty i na swoju koryśt eksploatowaty! U nas ałe powynno buty na uwazi, aby promysł domowyj wsimy syłamy popyraty a ne tamowaty. W proczem i Wydił powitowyj, kotryj prosyt o prodołżenie myta uchwałył tolko bilszostyju hołosiw a znaczna czast a osobenno selane buły tomu protywni. A szczo i kurya dworska była protywnoju, małyśmo dokaz z toho, szczo peredstawytel kuryi bilszych posiłostej był protywnym mytu i promawlaw za wneseniem Wydiła krajewoho. Czestnyj poseł z Kołomyi skazał, szczo jesły sia toje myto znese tohy spade bilszyj tichar na misto — toje my wsi znajemo, toho ne treba howoryty, ałe tohdy misto bude sia czysłyty z swoimy syłamy, szczadyty, rachowaty, ne bude spuskaty sia na czużu pomicz. W proczim czym bilsza frekwencya woziw, tym bilsze misto maje zarobku, bo każdyj kto jide, czy firman czy koni potrebujut soderżania, a tu misto chotiłoby korystaty i ztoho a szcze do toho wsi tiahary na selan w czuszczych wsiakoji płody nałożyły i na bilszych posidatełej. Dla toho ja ne tilko za wneseniem Wydiła krajewoho ałe nadto prosyłbym czestnoho referenta szczoby mene poinformował, dla czoho myta do sej pory mistu ne zakwestyonowano, koły ono ne doderżało usłowyj, kotry powynno było doderżaty (brawo).

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Do głosu nikt nie zapisany. Sprawozdawca Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca Wł. hr. Badeni. Jakkolwiek wniosek szan. posła kołomyjskiego nie został poparty i dlatego nie potrzebowałbym się z nim wcale rozprawiać, to jednak sądzę, że w obec tego iż sprawozdanie Wydziału krajowego nie było drukowane i nie przyszło do wiadomości powszechnej, użytecznem będzie dla miast innych jeżeli publicznie kilku słowy określę tu stanowisko Wydziału krajowego i wyłuszczę tu powody, dla których właściwie Wydział krajowy występuje wbrew dotychczasowemu swemu zwyczajowi z wnioskiem przejścia nad prośbą gminy Kołomyi do porządku dziennego.

Słusznie podniósł już p. Antoniewicz stronę warunków. Rzeczywiście chcąc odpowiedzieć na to, czyli wniosek posła m. Kołomyi kwalifikuje się do przyjęcia lub nie, trzeba przedewszystkiem zadać samemu sobie pytanie, czy Wysoki Sejm uchwalając ustawy, może uchwalać je na to, aby po wydrukowaniu spoczywały one spokojnie w półkach i tam przez myszy były gryzione, czy też uchwala je na to, aby w rzeczywistości były wykonywane, czy Wysoki Sejm nadając przywilej pod pewnymi, ściśle określonymi warunkami, czyni to w intencyi, aby strona uprzywilejowana bądź co bądź z przywileju korzystała a natomiast z warunków, pod którymi ten przywilej był nadany, aby według upodobania swojego sama się zwalniała i to pod jakimikolwiekbądź pozorami, chociażby najbardziej błahemi.

Sądzę, że odpowiedź na to pytanie nikomu z nas nie nastręczy szczególnych trudności. Otóż proszę Panów! §. 6. ustawy nadającej gminie miasta Kołomyi prawo poboru kopytkowego, a nie słyszałem, aby szanowny poseł kołomyjski o tym warunku był wspomniał stanowi tak (czyta):

„Ustawa ta nie uwalnia miasta od obowiązku używania na miejskie cele drogowe prestacyi mieszkańców miasta według postanowień ustawy drogowej“.

(Mówi) Jest to tedy warunek jasno określony. Lecz o tem, aby gmina miasta w ciągu trwania koncesyi pomyślała o tem, aby do warunku tego zastosowała się, w aktach naszych przynajmniej do dnia, w którym uchwalony został ten wniosek, z którego mam zaszczyt dziś zdawać sprawę t. j. do dnia 5. Października t. r. w aktach naszych nie było żadnego śladu. Nie było śladu o tem w prośbie gminy o przywilej dalszy, a prośba ta została wniesioną dopiero 24. Września 1883. a zatem w miesiącu poprzednim, nie było też wzmianki o tem w relacyi Wydziału powiatowego konkomitującej ową prośbę.

Odwrotnie, w aktach naszych znajdują się ślady tego, że Rada gminna miasta Kołomyi zebrawszy się dnia 21. Czerwca 1882. w pełnym komplecie, uchwaliła sobie krótko i węzłowato, że prestacyi zaprowadzać nie będzie i słowa tego sumiennie dotrzymała (wesołość).

Mimo reskryptów Wydziału krajowego, mimo naszych urgensów — chociaż rogatki były wszystkie rzetelnie zaprowadzone, mimo że — i tu p. Antoniewicz znajdzie odpowiedź na swe zapytanie, — że Wydział krajowy odniósł się do Starostwa o zarządzenie środków przymusowych. Czyli starostwo jakie środki przymusowe zarządziło — nie wiem, ale to pewna, że jeżeli jakie zarządziło, to one skutków nie odniosły. W obec takiego stanu sprawy, jaki był z dniem, w którym Wydział krajowy uchwalił niniejszy wniosek, mógłbym śmiało zakończyć rzecz odpowiedzią: „quod non erat in actis, non erat in mundo“. Argumentu jednakowoż tego nie użyję, chociażby tylko dlatego, żeby nie narazić się na opozycyą jednego z młodszych a już świetnych mowców tej Izby. Przeciwnie przyznam się, że już po zapadłej uchwale odmownej Wydziału krajowego, a mianowicie przed parą dniami wpłynęło do Wydziału krajowego bezpośrednie podanie gminy miasta Kołomyi, w którem po raz pierwszy oznajmia nam ona łaskawie, że pragnie zaprowadzić prestacye (czem implicite przyznaje, że się to dotąd nie stało), i że nawet już różne przygotowania do tego poczyniła, tylko że z winy rady powiatowej stać się nie mogło, bo rada powiatowa nie uchwaliła ceny wykupna prestacyi czyli że wprawdzie je uchwaliła, ale że stało się nieszczęście, a mianowicie nieszczęście takie, że ta uchwała rady powiatowej, która publicznie zapadła dnia 12. Grudnia 1882, doręczoną została gminie dopiero 15. Września 1883!

Proszę Panów! jest to nieszczęście rzeczywiście pożałowania godne, mianowicie w obec tej okoliczności, że obie rady, tak rada powiatowa jak rada miejska urzędują w murach jednego i tego samego miasta Kołomyi i o ile wiem w odległości jednej ulicy! Proszę Panów! Z kancela-

ryi rady powiatowej do kancelaryi rady gminnej jechała ta uchwała miesięcy 15 by przebyć tę jedną ulicę (wielka wesołość). Mniemam, że gdyby rada gminna chciała była rzeczywiście wykonać obowiązki, które ustawa na nią nakładała, to ta uchwała mogła była cokolwiek prędzej zajechać a nie za 15 miesięcy. Jednak gmina się tłumaczy: „my temu nie winni; to wprawdzie rada powiatowa przed 15 miesiącami uchwaliła, ale my o tem nic nie wiedzieli; to dla nas było tajemnicą“.

Zapomniała tylko rada gminna, że Wydział krajowy ma dokładną ewidencyę składu reprezentacyi powiatowych, za nam przeto dokładnie wiadomo, iż w skład tak rady powiatowej jak i wydziału powiatowego w Kołomyi wchodzi zwierzchnik gminy, burmistrz miasta (wesołość) i o ile wiem jest to bardzo czynny członek tak rady powiatowej jak i wydziału powiatowego i może w tej to okoliczności należy szukać klucza do rozwiązania zagadki, dlaczego ta uchwała 15 miesięcy jechała.

Czyż burmistrz, gdyby nawet rada powiatowa była zapomniała udzielić gminie swej uchwały, nie był obecnym, kiedy wydział powiatowy uchwalił wniosek do przedstawienia go pełnej radzie? Czyż nie był obecnym, kiedy pełna rada uchwaliła ten wniosek? Czyż nie mógł gminie z uchwały tej zdać sprawy ustnie? Cała bowiem uchwała w kilku słowach brzmiała tak: Cena dnia pieszego oznacza się na 40 ct., cena dnia ciągłego na trzy złr. Mnie się zdaje, że o tej uchwale a zwłaszcza, jeżeli sprawa była tak żywotną dla gminy, jak to poseł kołomyjski przedstawia, mógł burmistrz i miał nawet obowiązek donieść radzie miejskiej. Czyż w obec tego wszystkiego nie mam prawa powiedzieć, że usprawiedliwienie gminy jest tylko pretekstem i to pretekstem błahym. Lecz nie od 15 miesięcy gmina powinna była wiedzieć, że ma obowiązek zaprowadzenia prestacyj; ona wiedziała o tem od lat 17, bo ustawa ogólna drogowa obowiązuje od roku 1866. Więc 17 lat nie wystarczyło, ażeby się gmina przygotowała do tego, ażeby mogła wypełnić to, co ustawy przepisują. Przypuśćmy jednak, że temu wszystkiemu winna rada powiatowa, to jeszcze ustawa specyalna dla Kołomyi, zawiera dalsze postanowienia mianowicie art. 7. stanowi:

„Każdego roku przedłoży gmina miasta Kołomyji przed rozpoczęciem roku budżetowego preliminarz robót, które zamierza w tym roku wykonać“.

Dalej w art. 8. stanowi ustawa: „Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku, przedłoży gmina wydziałowi powiatowemu czy i o ile preliminarz na ten rok z funduszu poboru myta kopytkowego roboty uskutecznione zostały“.

Są tedy warunki bardzo jasno określone i termina wszystkie ustawą oznaczone — Cóż z tego faktycznie stało się? — Oto preliminarze na rok 1881 i 1882 nie z początku każdego z tych lat, ale dopiero wraz z rachunkami i to bardzo niedokładnymi po licznych naszych urgensach, zostały przedłożone w lecie 1883; więc przedłożone nam zostały zbyt późno, abyśmy mogli w nich colwiek zmienić lub uzupełnić, abyśmy mogli cokolwiek odpowiedniejszego zarządzić, abyśmy mogli zarządzić w czasie właściwym kontrolę robót a nawet bardzo utrudnione było już sprawdzenie dokonanych robót. Nie Wydział powiatowy temu winien, jak szanowny poseł kołomyjski powiedział, że nie nadzorował, tylko winna gmina, że postawiła Wydział powiatowy w niemożności zrobienia tego wszystkiego, co mogło i powinno było być zrobione, przez niedotrzymanie właściwych terminów. Wprawdzie co do formy wymaganiom tym ustawy może jeszcze stało sia zadość, ale stało się to już w czasie, w którym to wszystko musiało pozostać czczą formą, bez możności dopięcia zamierzonego celu. Dostatecznie wykazałem, iż gmina miasta Kołomyji przez cały peryod trzyletni obecnego przywileju, lekceważyła postanowienia ustawy, przeto jest rzeczą zupełnie słuszną, ażeby gmina ta, skoro przez lat trzy używała przywileju nie wypełniając obowiązków z przywilejem połączonych, przynajmniej przez następujące trzy lata spełniała te same obowiązki bez przywileju! (brawo). Wtenczas dopiero conto corrente między Wydziałem krajowym a gminą będzie wyrównanem i wtenczas dopiero będzie mogła być mowa o tem, co Wysoki Sejm nadal postanowi (liczne brawa). Sądzę, że nie może gmina Wydziałowi krajowemu zarzucić, iż postąpił wobec niej niejako z zasadzki, bo w aktach są ostrzeżenia, są reskrypta, są nasze urgensy. Nawet sam Wysoki Sejm jest świadkiem, że zeszłego roku sprawozdawca Wydziału krajowego z tej oto trybuny ostrzegł gminy wszystkich miast, że Wydział krajowy postanowił stanowczo nie przedkładać odtąd dla

żadnej gminy dodatniego wniosku na przedłużenie przywileju, któraby obowiązków ustawą nałożonych sumiennie nie spełniała (brawo). Powiedział szanowny poseł kołomyski, że jeżeli Wysoki Sejm nie udzieli dalszego przywileju na kopytkowe, to gmina zaprowadzi sobie targowe W takie rzeczy nie mam powodu wchodzić, ponieważ udzielanie koncesyi na pobór targowego nie należy ani do kompetencyi Wydziału krajowego, ani nawet do kompetencyi Sejmu.

Ale jeżeli rzeczywiście targowe to ma być tak doniosłe jak szanowny poseł przedstawia, to w każdym razie gmina na tej zmianie doskonały zrobi interes, z czego się zapewne poseł kołomyjski cieszyć będzie a i ja także (wesołość i brawa). Wobec tego proszę, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć wniosek Wydziału krajowego przejścia do porządku dziennego. (liczne brawa).

Wice-Marszałek k. bikup Sembratowicz. Podaję pod głosowanie wniosek Wydziału krajowega przejścia do porządku dziennego nad sprawą kopytkowego dln Kołomyji. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władsław hr. Badeni: Uchwałą tą jest także załatwiona petycya gminy Kołomyji dotycząco taryfy mytniczej, która uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 8. bm. Wydziałowi krajowego jako komisyi została przydzieloną.

Wice-Mazszałek ks. biskup Sembratowicz. Następują dalsze sprawozdania o pozwoleniach na pobór myt.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania myta drogowego;

1. Radzie powiatowej w Kołomyi na drodze powiatowej Kołomyja-Peczyniżyn;

2. Radzie powiatowej w Jaśle na drogach powiatowych Warzycko-Lubelskiej i Frysztacko-Brzosteckiej.

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy Kołomyjski, na mocy uchwały Rady powiatowej z 11. Maja 1883, prosi o udzielenie prawa do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Kołomyja-Peczyniżyn, podając na poparcie wniesionej sprawy następujące szczegóły.

Pomieniona droga przed 40tu laty wybudowana kosztem stron konkurencyjnych, po przejściu pod zarząd autonomiczny, w ostatnich latach, gdy ruch na niej znacznie się wzmógł wskutek otwarcia kopalni naftowych w Słobodzie rungurskiej, staraniem Reprezentacyi powiatowej została przebudowana przy udziale sił prestacyjnych gmin.

Przestrzeń tejże drogi wynosi 12 kilometrów 945 metrów.

Koszta przebudowania wykazane są w kwocie 10.073 zł. 19 ct., do których przyczynił się fundusz krajowy subwencyą w kwocie 500 zł., a fundusz powiatowy zasiłkami w kwocie 1.778 zł. 61 ct. Koszta rocznego utrzymania obliczone są w przecięciu na kwotę 4.728 zł. Spodziewany dochód z myta, w razie uzyskania koncesyi podaje Wydział powiatowy, licząc od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu po 4 ct. na kwotę 3.614 zł.

Mieszkańcy gminy Sopów wolni być mają od opłaty myta w obrębie tylko swojej miejscowości.

Na zasadzie ustawy z 25. Grudnia 1871 (dzien. ust. kraj. z r. 1872 Nr. 18.) uddzieloną być może żądana koncesya mytnicza z zastosowaniem taryfy klasy I. obowiązującej na drogach krajowych na przeciąg lat pięciu.

---

2. Rada powiatowa Jasielska, na mocy uchwały Sejmu krajowego sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 14. Grudnia 1878 (dzien. ust. kraj. z r. 1879 Nr. 22), otrzymała prawo do pobierania myta przy drogach powiatowych Warzycko-Lubelskiej i Frysztacko-Brzosteckiej.

Przed upływem powyższej koncesyi mytniczej gasnącej z początkiem roku 1884, Wydział powiatowy z upoważnienia Rady powiatowej z dnia 12. Grudnia 1882, wniósł obecnie prośbę o odnowienie posiadanego prawa pod dotychczasowymi warunkami.

Przestrzeń omycona drogi Lubelsko-Warzyckiej wynosi 12 kilometrów 364 metrów.

Koszta zwyczajnego utrzymania tejże drogi za lata 1879, 1880, 1881 i 1882 wykazane w kwocie 4.870 zł. 80 ct., tylko w części pokryte zostały z dochodu mytniczego, któren w tym czasie przyniósł kwotę 2.800 zł.

Droga Frysztacko-Brzostecka omyconą jest na przestrzeni 16 kilometrów 860 metrów.

W powyższym peryodzie czteroletnim koszta zwyczajnego utrzymania tejże drogi wynosiły kwotę 4.884 zł. 66 ct., a dochód z myta w tym czasie uzyskany przyniósł tylko kwotę 1806 zł.

Wobec przytoczonych okoliczności żądana koncesya może być udzieloną z opłatą mytniczą pobierać się mającą na każdej z obu pomienionych dróg przy rogatce wedle taryfy klasy II.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania myta drogowego:

1. Radzie powiatowej w Kołomyi na drodze powiatowej Kołomyja-Peczyniżyn;

2. Radzie powiatowej w Jaśle na drogach powiatowych Warzycko-Lubelskiej i Frysztacko-Brzosteckiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Kołomyji i w Jaśle nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do poboru opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem właściwych funduszów powiatowych, a to:

1. Radzie powiatowej w Kołomyji prawo do poboru myta drogowego na drodze powiatowej Kołomyja-Peczeniżyn, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $^1/_2$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości. Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

---

2. Radzie powiatowej w Jaśle prawo do poboru myta drogowego na drodze powiatowej Warzycko-Lubelskiej i na drodze powiatowej Frysztacko-Brzosteckiej, na każdej z tych dróg przy jednej rogatce, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od kazdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości. Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Art. III.

Od opłaty myta ustanowionego na drodze powiatowej Kołomyja-Peczyniżyn wolni są mieszkańcy gminy Sopowa w obrębie tylko swojej miejscowości.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Rozprawa zamknięta.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgada zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

*

1. Radzie powiatowej w Nisku od mostu na rzece Tanwi pod Ulanowem;

2. Radzie powiatowej w Stryju od mostu na rzece Opór w Hrebenowie.

Wysoki Sejmie!

1. Rada powiatowa w Nisku na mocy uchwały Sejmu krajowego sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 7. Lutego 1879. (dzien. ust. kraj. Nr. 51). pobiera myto od mostu na rzece Tanwi pod Ulanowem.

Termin nadanej koncesyi mytniczej upływa z początkiem roku 1884. Wydział powiatowy więc z upoważnienia Rady powiatowej z 24. Sierpnia b. r. prosi obecnie o odnowienie posiadanego prawa na dalszych lat pięć pod dotychczasowymi warunkami.

Pomieniony most 133 metrów długi stanowi przedmiot omycenia.

Koszta budowy mostu wynosiły kwotę 8.418 zł. 63 ct.

Wydatki połączone z utrzymaniem mostu za czas od roku 1874. do 1883. przez Wydział powiatowy podane w kwocie 7.196 zł. 94 ct.

W porównaniu z dochodem mytniczym w tym czasie uzyskanym w kwocie 6.615 zł. 05 ct. okazują niedobór w kmocie 581 zł. 89 ct. któren musiano pokryć z innych funduszów powiatowych.

Na tej podstawie żądana koncesya mytnicza może być udzieloną.

---

2. Na mocy uchwały Sejmu krajowego sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 24. Grudnia 1878. (dzien. ust. kraj. z r. 1879. Nr. 8.) uzyskała Rada powiatowa Stryjska prawo do pobierania myta od mostu na rzece Opór w Hrebenowie kosztem funduszu powiatowego zbudowanego, na przeciąg lat pięciu.

Przed upływem powyższej koncesyi okazała się potrzeba odbudowania omyconego mostu w długości 48 metrów.

Skarb państwa Skolego w zastępstwie Reprezentacyi powiatowej wybudował w roku 1882. nowy most, na którego budowę i dalsze utrzymanie przeznaczony został cały dochód uzyskać się dający z poboru myta.

Koszta nowo wybudowanego mostu wykazane są w kwocie 3.938 zł. 93 ct.

Koszta te i dalsze konserwacyjne mają być pokryte z dochodu mytniczego, który dotąd w drodze dzierzawy przyniósł rocznie kwotę 110 zł.

Celem zapewnienia komunikacyi za pomocą pomienionego mostu przy drodze gminnej w Hrebenowie, prowadzącej do gościńca rządowego Stryjsko-Węgierskiego i dopełnienia zobowiązań w obec obszaru dworskiego w Skolem, Rada powiatowa uchwałą z 16. Sierpnia 1883. upoważniła Wydział powiatowy do wniesienia prośby o odnowienie prawa mytniczego na dalszych lat osiem.

Wniesiona prośba zasługuje na uwzględnienie z ograniczeniem jednakże terminu trwania dalszej koncesyi do lat pięciu, stosownie do normy zasadniczo przez Wysoki Sejm przyjętej przy nadawaniu koncesyi mytniczych.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Nisku od mostu na rzece Tanwi pod Ulanowem.

2. Radzie powiatowej w Stryju od mostu na rzece Opór w Hrebenowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

1. Radom powiatowym w Nisku i Stryju, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do poboru opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem właściwych funduszów powiatowych, a to:

1. Radzie powiatowej w Nisku prawo do poboru myta od mostu na rzece Tanwi pod Ulanowem według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

d) od jednej osoby czy to idącej czy to jadącej na wozie wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu ½ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

---

2. Radzie powiatowej w Stryju, prawo do poboru myta od mostu na rzece Opór w Hrebenowie, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierchowych 1 (jeden) ct.

c) od pięciu sztuk bydła pędzonego drobnego jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny i tp. 1 (jeden) ct.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żanej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść, (większość). Uchwała ta jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Tarnowie prawa do pobierania myta na drodze powiatowej Tarnowsko-Zakliczyńskiej.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy tarnowski w zastępstwie Rady powiatowej prosi o omycenie drogi powiatowej Tarnowsko-Zakliczyńskiej, podając na poparcie swej prośby następujące szczegóły.

Pomieniona droga nowo zbudowaną została i oddaną do użytku publicznego w roku 1882. na przestrzeni 7 kilometrów i 901 metrów. Na tej drodze postawiono 20 mostów w łącznej długości 57 metrów. Ogólne koszta wykonanej budowy wynoszą kwotę 17.333 zł. 15½ ct.

Do kosztów budowy przyczynił się fundusz krajowy zasiłkiem w kwocie 4.500 zł. i fundusz państwowy subwencyą w kwocie 2.000 złr.

Dalsze koszta połączone z utrzymaniem drogi w dobrym stanie obliczone są rocznie na kwotę 1.340 zł. 92 ct.

W zastosowaniu ustawy z 25. Grudnia 1871 (dz. ust. kraj. w r. 1872. l. 18) może być udzieloną Radzie powiatowej w Tarnowie koncesya myta drogowego na rzeczonej drodze powiatowej z taryfą klasy I. przepisaną dla dróg krajowych na peryod pięcioletni.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Tarnowie prawa do pobierania myta na drodze powiatowej Tarnowsko-Zakliczyńskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Tarnowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Tarnowsko-Zakliczyńskiej pod warunkiem utrzymania tejże drogi kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie.

Art. 2.

Pobór myta odbywać się ma podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta zachować należy ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty lub zniżeniu tejże.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (nikt). Rozprawa zamknięta.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechca rękę podniesć (większość). Uchwała ta jest prryjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Chrzanowie prawa do pobierania opłat mytniczych na drogach powiatowych Chrzanowsko-Oświęcimskiej, Trzebińsko-Lgockiej, z Chrzanowa do Alwerni i z Jaworznia do Wysokiego brzegu.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Chrzanowie, na mocy uchwał Sejmu krajowego sankcyonowanych Najwyższemi postanowieniami z 24. Grudnia 1878. i 16. Stycznia 1879. (dzien. ust. kraj. z r. 1879. l. 6 i 29), pobiera myto na drogach powiatowych a mianowicie:

1. na drodze powiatowej Chrzanowsko-Oświęcimskiej myto drogowe w Libiążu małym około Leśniczówki i w Bóbrku na Budzowach i myto od przewozu przez rzekę Wisłę w Bobrku.

2. na drodze powiatowej Trzebińsko-Lgockiej myto drogowe w Myślachowicach.

3. na drodze powiatowej z Chrzanowa do Alwerni myto drogowe w Kościelcu i w Oblaszkach.

4. na drodze powiatowej z Jaworznia do Wysokiego brzegu myto drogowe w Pechniku i myto mostowe w Łączce na Wysokim brzegu.

Termin nadanej koncesyi mytniczej upływa z początkiem roku 1884., Wydział powiatowy więc w zastępstwie Rady powiatowej prosi o odnowienie posiadanego prawa na dalszych lat pięć pod dotychczasowymi warunkami, podając na poparcie swej prośby następujące szczegóły:

a) Droga powiatowa Chrzanowsko-Oświecimska prowadząca do granicy powiatu Bialskiego obejmuje przestrzeni 16 kilometrów.

W ciągu koncesyi wydano na tę drogę i utrzymanie przewozu przez rzekę Wisłę kwotę 4.365 zł.

Uzyskano z poboru myta kwotę 1.950 zł.

b) Droga powiatowa Trzebińsko-Lgocka wiodąca do granicy Królestwa Polskiego zawiera przestrzeni 10.380 kilometrów.

Jej konserwacya w ciągu koncesyi spowodowała koszta w kwocie 4.878 zł. 80 ct. na co otrzymano z myta kwotę 3.000 zł.

c) Droga powiatowa z Chrzanowa do Alwerni wybudowana na przestrzeni 15·15 kilometrów w ciągu koncesyi wymagała na utrzymanie kosztów w kwocie 10.395 zł. 10 ct. które w cześci pokryto z dochodów mytniczych w kwocie 3.250 zł.

d) Droga powiatowa z Jaworznia do Wysokiego brzegu jest długą 15 kilometrów.

Na przestrzeni tejże drogi znajduje się omycony most mający 28 metrów.

Koszta utrzymania drogi wraz z mostem w ciągu koncesyi wynosiły kwotę 13.160 zł. a

dochód z myta w tym czasie przyniósł kwotę 4.900 zł.

W porównaniu wykazanych wydatków i dochodów przedstawia się niedobór w kwocie 19.698 zł. 90 ct.

Niedobór ten pokryła Reprezentacya powiatowa 5% dodatkami do podatków.

Zważywszy przytoczone okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu radzie powiatowej w Chrzanowie prawa do pobierania opłat mytniczych na drogach powiatowych Chrzanowsko-Oświęcimskiej, Trzebińsko-Lgockiej, z Chrzanowa do Alwerni i z Jaworznia do Wysokiego brzegu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Chrzanowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych własnym kosztem i w dobrym stanie, a to:

1. na drodze powiatowej Chrzanowsko-Oświęcimskiej, przy dwóch stacyach myta drogowego,

a) w Libiążu małym około Leśniczówki,

b) w Bobrku na Budzowach;

2. na drodze powiatowej Trzebińsko-Lgockiej, przy jednej stacyi myta drogowego w Myślachowicach:

3. na drodze powiatowej z Chrzanowa do Alwerni, przy dwóch stacyach myta drogowego,

a) w Kościelcu,

b) w Oblaszkach;

4. na drodze powiatowej z Jaworznia do Wysokiego brzegu, będącej przedłużeniem drogi powiatowej Wrocławskiej przy dwóch stacyach,

a) myta drogowego w Pechinku,

b) myta mostowego w Łączce na Wysokim brzegu;

5. Nareszcie od przewozu przez rzękę Wisłę w Bobrku, przy drodze powiatowej Chrzanowsko-Oświęcimskiej.

Art. II.

Od każdego z sześciu myt drogowych i jednego myta mostowego w art. I. poszczególnionych pod 1, 2, 3 i 4, pobierać należy opłatę, według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy, i świnie do drobnego. Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nię opłaca się żadnej należytości. Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Od myta przewozowego w art. I. poszczególnionego pod 5, ma być pobieraną opłata, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, od konia wierzchowego, wołu pędzonego na rzeź lub w jarzmie, od krowy, bujaka, i trzylatka 2 (dwa) ct.

b) od źrebięcia do lat dwóch, od cielęcia niżej dwóch lat, od świni, owcy, kozy 1 (jeden) ct.,

c) od każdej osoby jadącej lub pieszo, wyjąwszy woźnicę lub jeźdca na koniu 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy świnie do drobnego. Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości. Zwierzęta które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce

rękę podnieść. (większość). Wniosek przyjęty, Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni, Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (większość). Uchwała ta jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania myta mostowego:

1. gminie wspólnie z obszarem dworskim w Dorożowie,
2. gminie wspólnie z obszarem dworskim w Czerchawy,
3. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Nadolanach,
4. obszarowi dworskiemu w Sądowej Wiszni,
5. obszarowi dworskiemu w Glinnej,
6. obszarowi dworskiemu w Kołodrubach,
7. gminie wspólnie z obszarem dworskim w Krościenku wyżnem.

Wysoki Sejmie!

1. Gmina wspólnie z obszarem dworskim w Dorożowie, powiatu Samborskiego, proszą o udzielenie im wspólnego prawa do poboru myta od mostu wspólnym kosztem w r. 1883 wybudowanego na rzece Bystrzycy, oraz od innych mostów przez nich utrzymywanych na trakcie wiodącym z Łąki do Drohobycza.

Dwa z tych mostów były już dawniej omycone w drodze ustawodawstwa krajowego. Ustawą krajową z dnia 10. Lutego 1873 r. (Dz. ust. kraj. Nr. 92.), nadana gminie w Dorożowie koncesya mytnicza zgasła już od pięciu lat.

Dochodzenie komisyjne w roku bieżącym przez Wydział powiatowy przeprowadzone wykazuje:

że nowo wybudowany most na rzece Bystrzycy 37 metrów długi przedstawia wartość w kwocie 4.860 zł.,

że dla budowy tego mostu musiano się uciec do nałożenia na członków gminy 20 procent dodatków do podatków,

że przedtem wybudowany most na potoku w Młynówce 19 metrów długości przedstawia wartość w kwocie 829 zł.,

że koszta corocznego utrzymania tych dwóch mostów i innych w terytoryum Dorożowa położonych nie dadzą się zabezpieczyć samemi prestacyami drogowemi i że na ten cel potrzebna jest pomoc z dochodów mytniczych, preliminowanych rocznie na 120 zł.

Przytem mieszkańcy Dorożowa, w obrębie gminy i obszaru dworskiego osiedli, wolni być mają od opłaty myta.

Wobec przytoczonych okoliczności i przychylnej opinii Rady powiatowej z 5. Września 1883 r., żądana koncesya mytnicza może być udzieloną na przeciąg lat pięciu z taryfą klasy I. przez Reprezentacyę powiatową projektowaną.

---

2. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Czerchawej, powiatu Samborskiego, jeszcze na mocy postanowienia c. k. Namiestnictwa z dnia 10. Stycznia 1867 r. l. 61.404, przysługiwało prawo do pobierania myta od mostów w Czerchawej na trakcie prowadzącym ze Sambora do Podbuża.

Koncesya ta w drodze ustawodawstwa krajowego odnowioną została na rzecz pomienionej gminy uchwałą Sejmu krajowego, sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z dnia 26. Listopada 1877 r. (Dz. ust. kraj. z r. 1878 Nr. 7), na przeciąg lat pięciu.

Z upływem powyższej koncesyi, tak gmina w Czerchawej jak i tamtejszy obszar dworski wniosły prośbę o wyjednanie prawa mytniczego.

Jakkolwiek gmina domaga się wyłącznego prawa do tej koncesyi, to zdaniem Wydziału powiatowego równy tytuł przysłuża i obszarowi dworskiemu, który nadto daje gwarancyę, iż przy jego udziale przedmiot omycony utrzymywanym będzie w dobrym stanie. Dla tego Rada powiatowa uchwałą z dnia 5. Września 1883 r. oświadczyła się za udzieleniem gminie łącznie z obszarem dworskim w Czerchawy prawa do pobierania myta mostowego na przeciąg lat pięciu, według taryfy najniższej przepisanej dla myt prywatnych.

Z wykazanych siedmiu mostów dwa posiadają przepisane wymogi, a mianowicie w r. 1880

przebudowany most na potoku Błażówce długości 35 metrów i na rzece Czerchawce postawiouy most 53 metrów długi.

Koszta utrzymania mostów w ubiegłym peryodzie dziesięcioletnim wynosiły kwotę 6.148 zł. 52 ct., a dochód z myta w tym czasie uzyskany przyniósł kwotę 6.370 zł.

Koszta zwyczajnego utrzymania preliminowane są w przecięciu rocznie w kwocie 287 zł., a prócz tego koszta przebudowania mostu w Czerchawie w r. 1884 dokonać się mającego obliczone są na 2.094 zł.

Na zabezpieczenie dalszych wykazanych potrzeb w pierwszym rzędzie służyć może dochód z myta spodziewany rocznie co najmniej w kwocie 250 zł.

Od oplaty myta wolni być mają mieszkańcy Czerchawej, osiedli w terytoryum gminy i obszaru dworskiego.

Zgodnie z opinią Reprezentacyi powiatowej udzieloną być może powyższa koncesya mytnicza na rzecz gminy wspolnie z obszarem dworskim w Czerchawy.

---

3. Na mocy uchwały Sejmu krajowego sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 7. Lutego 1879 r. (Dz. ust. kraj. Nr. 58.), uzyskał obszar dworski wspólnie z gminą w Nadolanach, powiatu Sanockiego, prawo do poboru myta od dwóch mostów przy drodze gminnej od gościńca Rymanowskiego położonych.

Strony interesowane wniosły prośbę o odnowienie posiadanego prawa pod dotychczasowymi warunkami.

Łączna długość omyconych mostów wynosi przeszło 31 metrów.

Koszta utrzymania tych mostów w ciągu koncesyi wynosiły kwotę 775 zł. 32 ct., a dochód z myta w tym czasie przyniósł kwotę 961 zł. 4 ct.

Gmina i obszar dworski prócz tego mają obowiązek utrzymywania sześciu innych mostów i drogi gminnej na przestrzeni 6 kilometrów.

Na to dochody zwyczajne nie wystarczają, czego dowodem, że na wyszutrowanie drogi gminnej z Nowotańca do Odrzechowic w ostatnich czasach z funduszów powiatowych udzieloną została subwencya w kwocie 260 zł.

Członkowie gminy i obszaru dworskiego w Nadolanach wolni są od opłaty myta.

Rada powiatowa uchwałą z dnia 30. Sierpnia 1883 r. oświadczyła się za wniesioną prośbą.

Żądana koncesya mytnicza przeto może być udzieloną wedle taryfy dotąd obowiązującej na dalszych pięć lat.

---

4. Obszar dworski w Sądowej Wiszni, powiatu Mościskiego, na mocy uchwały Sejmu krajowego, sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z 16. Stycznia 1878 (Dz. ust. kraj. Nr. 31.), otrzymał prawo do pobierania myta od dwóch mostów przy drodze gminnej z Dmytrowic do Sądowej Wiszni.

Pomieniona koncesya wygasła w bieżącym roku, interesowany więc obszar dworski prosi o odnowienie posiadanego prawa na dalszych lat pięć.

Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej przemawia za uwzględnieniem powyższej prośby.

Pierwszy z omyconych mostów ma 22 metrów, drugi zaś 20 metrów.

Koszta budowy obu mostów wykazane są w kwocie 2.066 zł. 26 ct.

Czysty dochód z myta przynosi rocznie kwotę 200 zł., gdy coroczne utrzymanie przedmiotu omyconego wymaga kwoty 229 zł.

Żądana koncesya mytnicza może być na tej samej zasadzie udzieloną, co i poprzednia, z opłatą najniższą pobierać się mającą przy każdym z wymienionych mostów oddzielnie, a to dla tego, że mosty te oddalone są od siebie o przeszło 100 metrów, a mianowicie pierwszy z nich wzniesiony na odnodze rzeki Wiszni służy wyłącznie dla jadących z gościńca rządowego w Sądowej Wiszni do Nikłowic, drugiego zaś mostu postawionego na samej rzece Wiszni, używają tylko jadący z miasta Sądowej Wiszni na Kałużany.

---

5. Uchwałą Sejmu krajowego, sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z dnia 24. Grudnia 1878 (Dz. ust. kraj. z r. 1879 Nr. 9.) obszar dworski w Glinnej, powiatu Brzeżańskiego, nabył prawo do pobierania myta od mostów na Strypie przy drodze gminnej wiodącej z Pamorzan przez Glinnę do Kozowa.

Termin nadanej koncesyi upływa z końcem r. 1884, dla tego interesowany obszar dworski

prosi obecnie o odnowienie prawa mytniczego pod warunkami dotąd obowiązującemi i z zachowaniem dotychczasowej taryfy.

Główny most omycony ma przeszło 24 metrów, a łączna długość mostów na rzece Strypie wynosi 50 metrów.

Budowa tych mostów wraz z groblą 408 metrrów długą spowodowała wydatek w kwocie 10.020 zł.

Koszta rocznego utrzymania omyconego przedmiotu wykazane w kwocie 792 zł., przewyższają uzyskany dochód z myta rocznie w kwocie 600 zł. o kwotę 192 zł.

Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej przemawia za uwzględnieniem wniesionej prośby.

Żądana koncesya mytnicza może być udzieloną na dalszych lat pięć.

---

6. Obszar dworski w Kołodrubach, powiatu Rudeńskiego, na mocy uchwały Sejmu krajowego, sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z 8. Grudnia 1877 (Dz. ust. kraj. z r. 1878 Nr. 25.), nabył prawo do pobierania myta od mostu na rzecze Dniestrze.

Nadana koncesya mytnicza zgasła w roku bieżącym, z tego powodu pomieniony obszar dworski prosi o odnowienie posiadanego prawa na dalszych lat pięć pod dotychczasowemi warunkami.

Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej, po przeprowadzeniu komisyonalnego dochodzenia, przemawia za uwzględnieniem wniesionej prośby.

Omycony most 45 metrów długi stanowi integralną część drogi gminnej ze Szczerca do Drohobycza w Kołodrubach, łączącej się z drogą gminną prowadzącą do Komarna.

Prócz kosztów budowy wykazanych w kwocie 4.866 zł. 70 ct., poniósł obszar dworski na omycony most jeszcze wydatki w ciągu koncesyi w kwocie 183 zł. 36½ ct., które w części zostały pokryte z dochodu mytniczego uzyskanego w kwocie 1.749 zł. 80 ct.

Do dalszych zwyczajnych kosztów przyłącza się nadzwyczajny wydatek preliminowany na nowy pokład w kwocie 700 zł.

Wszyscy członkowie gminy w Kołodrubach wolni są od opłaty myta.

Na tej podstawie żądana koncesya mytnicza może być udzieloną.

---

7. Uchwałą Sejmu krajowego, sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z dnia 16. Stycznia 1879 r. (Dz. ust. kraj. Nr. 39.), uzyskała gmina wspólnie z obszarem dworskim w Krościenku Wyżnem, powiatu Krośnieńskiego, wspólne prawo do pobierania myta od mostu na rzece Wisłoku, przy drodze gminnej wiodącej z Krościenka Wyżnego do Korczyny.

Nadana koncesya gaśnie z początkiem r. 1884, strony więc interesowane proszą o odnowienie prawa mytniczego pod warunkami dotąd obowiązującemi.

Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej oświadcza się za przedłużeniem powyższej koncesyi mytniczej na dalszy peryod pięcioletni.

Omycony most wynosi 42 metrów.

Dochód mytniczy w ciągu koncesyi uczynił kwotę 250 zł., wydatki zaś w tym czasie wynosiły kwotę 278 zł.

Pomieniony most prócz zwyczajnego utrzymania wymaga w niedalekiej przyszłości odnowienia, na co preliminowane są koszta w kwocie 344 zł.

Gmina i obszar dworski obowiącani będąc do utrzymywania innych mostów i dróg gminnych, przeszło 12 kilometrów, przeciążeni są prestacyami drogowemi.

Wobec tego może być udzieloną żądana koncesya mytnicza z zachowaniem dotychczasowej taryfy klasy I. przepisanej dla dróg krajowych.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania myta mostowego:

1. gminie wspólnie z obszarem dworskim w Dorożowie,

2. gminie wspólnie z obszarem dworskim w Czerchawy,

3. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Nadolanach,

4. obszarowi dworskiemu w Sądowej Wiszni,

5. obszarowi dworskiemu w Glinnej,

6. obszarowi dworskiemu w Kołodrubach

7. gminie wspólnie z obszarem dworskim w Krościenku wyżnem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Dorożowie, powiatu Samborskiego, od dwóch mostów na rzece Bystrzycy, przy rogatce przed mostem niniejszym ustawiouej.

2. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Czerchawy, powiatu Samborskiego, od mostu na rzece Czerchawce.

Od każdego z tych dwóch myt pobierać należy opłatę według następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 1 (jeden) ct.

2. Od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 1 (jeden) ct.

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Dorożowie wolni są od opłaty myta mostowego tamtejszej gminie wspólnie z obszarem przysługującgo.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Czerchawy, wolni są od opłaty myta mostowego dla tamtejszej gminy wspólnie z obszarem dworskim ustanowionego.

3. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Nadolanach, powiatu Sanockiego, od dwóch mostów przy drodze gminnej od gościńca Rymanowskiego położożonych, przy moście krótszym od strony Nowotańca, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

c) od pięciu sztuk bydła pędzonego jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jak również pędzonej sztuki młodego bydła tego rodzaju 1 (jeden) ct.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości. Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Członkowie gminy i obszaru dworskiego w Nadolanach wolni są od opłaty myta.

4. Obszarowi dworskiemu w Sądowej Wiszni, powiatu Mościskiego, od dwóch mostów, a to jednego na rzece Wiszni, drugiego na odnodze tejże przy drodze gminnej od gościńca rządowego do Dmytrowiec prowadzącej, przy każdym moście oddzielnie, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 (jeden) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.

c) od pięciu świń i cieląt, od 10 owiec $^1/_2$ (pół) ct.

Od bydła wiezionego lub niesionego, tudzież od bydła na most nie wstępującego lecz w bród idącego, nie należy się opłata mostowa.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

5. Obszarowi dworskiemu w Glinnej powiatu Brzeżańskiego, od mostów na rzece Strypie, przy drodze gminnej z Pomorzan przez Glinnę do Kozłowa.

6. Obszarowi dworskiemu w Kołodrubach, powiatu Rudeńskiego, od mostu na rzece Dniestrze w Kołodrubach.

Przy każdym z tych dwóch myt (pod poz. 5 i 6 wyszczególnionych) pobierać należy opłatę podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.

*

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, krowy, woły, muły. osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy, i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

7. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Krościenku wyżnem powiatu Krośnieńskiego, od mostu na rzece Wisłoku przy drodze gminnej z Krościenka wyżnego do Korczyny, według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta źrebięta, owce, kozy, i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze tych myt mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie wspólnie z obszarem dworskim w Sokołowie prawa do pobierania myta mostowego na drodze gminnej z Bolechowa do koleji Lwowsko-Czerniowieckiej.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Sejmu krajowego sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z dnia 16. Stycznia 1879. (dzien. ust. kraj. Nr. 32). uzyskała gmina wspólnie z obszarem dworskim w Sokołowie powiatu Stryjskiego prawo do pobierania myta mostowego na drodze gminnej prowadzącej z Bolechowa do koleji Lwowsko-Czerniowieckiej.

Termin nadanej koncesyi mytniczej upływa z początkiem roku 1884. strony więc interesowane proszą o odnowienie posiadanego prawa na dalszych lat pięć pod dotychczasowemi warunkami.

Wedle sprawozdania Wydziału powiatowego dochody mytnicze wykazane za czas od 14. marca 1879. wynoszą kwotę 771 zł. 25 ct.

Dochody te przeznaczone na trzy mosty przy pomienionej drodze utrzymywane, wynoszące 444 zł. 77 ct.

użyte zostały na przebudowanie jednego z tych mostów w roku 1881. dokonane.

W najbliższej przyszłości ma być uskuteczniona rekonstrukcya mostu od strony Balicz z wydatkiem preliminowanym w kwocie 610 zł.

Nadto strony koncesyonowane prócz zwyczajnej konserwacyi przedmiotu omyconego mają obowiązek starać się o utrzymanie drogi gminnej w swoim obrębie na przestrzeni 5½ kilometrów co przechodzi ich siły prestacyjne.

Przez gminę i obszar dworski w Sokołowie utrzymywane mosty na trakcie do Bolechowa, Stryja i Żurawna ważne mają znaczenie dla miejscowej i okolicznej ludności.

Rada powiatowa uchwałą z dnia 16. sierpnia 1883. oświadczyła się za wniesioną prośbą.

Na tej podstawie może nastąpić żądane przedłużenie koncesyi mytniczej.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu gminie wspólnie z obszarem dworskim w Sokołowie prawa do pobierania myta mostowego na drodze gminnej z Bolechowa do koleji Lwowsko-Czerniowieckiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Sokołowie, powiatu Stryjskiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do dalszego pobierania myta mostowego na drodze gminnej, prowadzącej od Bolechowa do koleji Lwowsko-Czerniowieckiej, pod warunkiem utrzymywania trzech mostów, na tejże drodze położonych w dobrym stanie własnym kosztem.

Art. II.

Myto należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;
b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych, 2 (dwa) ct.;
c) od pięciu świń, cieląt, owiec lub innego bydła drobnego, 1 (jeden) ct.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub zniżeniu takowej.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (nikt). Rozprawa zamknięta.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Wład. hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do pobierania myta mostowego:

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Tomaszowcach,
2. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Głuchowie.

Wysoki Sejmie!

1. Obszar dworski wspólnie z gminą w Tomaszowcach powiatu Kałuskiego proszą o udzielenie im wspólnego prawa do poboru myta od mostów wspólnym kosztem wybudowanych na rzece Bołochowce, przy drodze gminnej z Żurawna do Wojniłowa.

Dochodzenie komisyjne przez Wydział powiatowy przeprowadzone stwierdza następujące szczegóły:

Przedmiot myta stanowić ma most główny na rzece Bołochówce długości 47·80 metrów wraz z drugim mostem długim 12.80 metrów.

Koszta tych nowowybudowanych mostów wynoszą kwotę 3.736 zł. 73 ct.

Do kosztów corocznego ich utrzymania obliczonych na 486 zł. przyczynić się może dochód z myta preliminowany w kwocie 160 zł.

Prócz powyższych mostów, obowiązane są strony interesowane w obrębie pomienionej drogi gminnej utrzymywać dwanaście innych mostów, których budowa kosztorysem wykazana w kwocie 3.160 zł. 53 ct.

Uchwałą z dnia 30. lipca 1883. oświadcza się Rada powiatowa jednogłośnie za żądaną koncesyą mytniczą z taryfą klasy I-szej na przeciąg lat pięciu.

2. Uchwałą Sejmu krajowego sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z dnia 7. lutego 1879. (dzien. ust. kraj. Nr. 57.) otrzymała gmina wspólnie z obszarem dworskim w Głuchowie powiatu Sokalskiego, prawo do pobierania myta od mostów zbudowanych na dwóch ramionach rzeki Sołokij, przy drodze wiodącej z Żabcza do Mostów wielkich, na tej podstawie;

że pomienione mosty wybudowane wspólnym kosztem stron interesowanych mają łącznej długości 55 metrów, z których jeden wynosi 24½ metrów, drugi zaś 30½ metrów;

że budowa tych mostów spowodowała koszta w kwocie 2.200 zł.,

że coroczoe ich utrzymanie obliczone z wydatkiem w kwocie 150 zł. tylko w części może zabezpieczyć dochód z myta preliminowany rocznie w kwocie 100 zł.

że opłata myta pobieraną być ma wedle taryfy najniższej dla myt prywatnych przepisanej, z uwolnieniem jednakże od tej opłaty mieszkańców gminy Głuchowa.

Powyższa koncesya ograniczona na peryod pięcioletni gaśnie w roku 1884, strony więc interesowane proszą obecnie o odnowienie posiadanego prawa mytniczego z zachowaniem warunków dotąd obowiązujących.

Wydział powiatowy, w zastępstwie Rady powiatowej, stwierdzając, że w stosunkach stron koncesyonowanych nic się nie zmieniło, oświadcza się za przychyleniem do ich powyższej prośby.

Zważywszy przytoczone okoliczności

Wydzial krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następającą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania myta mostowego.

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Tomaszowcach.

2. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Głuchowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Tomaszowcach, powiatu Kałuskiego od dwóch mostów na rzece Bołochówce, przy drodze gminnej z Żurawna do Wojniłowa.

2. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Głuchowie, powiatu Sokalskiego od mostów na dwóch ramionach rzeki Sołokij, przy drodze z Żabcza do Mostów wielkich. Od każdego z tych dwóch myt pobierać należy opłatę przy jednej rogatce, według następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego, 1 (jeden) ct.

2. Od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła, 1 (jeden) ct.

b) od pięciu świń albo cieląt, 1 (jeden) ct.

c) od dziesięciu owiec, 1 (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy, co do uwolnienia od opłaty mytniczej lub zniżenia takowej.

Art. III.

Wszyscy mieszkańcy gminy Głuchowa, wolni są zupełnie od opłaty myta mostowego tamtejszej gminie wspólnie z obszarem dworskim przysługującego.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść, (większość). Uchwała ta jest przyjętą w trzeciem czytaniu. Głos ma teraz jako sprawozdawca p. Wereszczyński.

Sprawozdawca p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Boryniczach prawa do pobierania myta od mostu na rzece Suchodołce,

Wysoki Sejmie!

Na mocy uchwały Sejmu krajowego sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 7. Lutego 1879. (dzien. ust. kraj. Nr. 56.) otrzymał obszar dworski wspólnie z gminą w Boryniczach powiatu Bobreckiego, prawo do pobierania myta od mostu na rzece Suchodołce przy drodze gminnej Brozdowiecko-Borynickiej.

Przed upływem powyższej koncesyi gasnącej w roku 1884. strony interesowane wniosły prośbę o odnowienie prawa mytniczego na dalszych lat pięć pod warunkami dotąd obowiązującymi.

Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej przemawia za uwzględnieniem wniesionej prośby.

Przedłożony przez Wydział powiatowy protokół z komisyjnego dochodzenia wykazuje:

że główny most 23 metrów długi w ostatnich czasach został odnowiony,

że drugi most 13 metrów długi w r. b. z kamienia zbudowano,

że droga gminna około przedmiotu omyconego na przestrzeni 320 metrów została wyszutrowaną,

że prócz wykazanych wydatków za czas od 1. Lipca 1879. w kwocie 3.324 zł., na co uzyskano dotąd z dochodów mytniczych 3.299 zł., pozostają do zabezpieczenia dalsze koszta połączone z utrzymaniem mostów znajdujących się na drodze Brzozdowiecko-Borynickiej i z konserwacyą drogi samej na przestrzeni 1.390 metrów.

Z uwagi, że strony koncesyonowane dopełniły warunków dotychczasowej koncesyi, i że przyjęły na siebie dalsze zobowiązania w powyższym względzie, dla których nie wystarczają same prestacye drogowe, może nastąpić żądane przez nie, odmówienie prawa mytniczego.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąść następującą uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Boryniczach prawo do pobierania myta od mostu na rzece Suchodołce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art I.

Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Boryniczach, powiatu Bobreckiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta od mostu na rzece Suchodółce przy drodze gminnej Brozdowiecko-Borynickiej, pod warunkiem utrzymania własnym kosztem w dobrym stanie mostu pomienionego oraz wszystkich innych mostów w obrębie gminy położonych.

Art. II.

Myto pobierać należy według następującego wymiaru:

1. przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 1 (jeden) ct.

2. od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 1 (jeden) ct.

b) od pięciu świń albo cieląt, również od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. III.

Strony koncesyonowane obowiązane są w ciągu trwania koncesyi mytniczej utrzymywać własnym kosztem w obrębie gminy w Boryniczach drogę szutrowaną, przy której most omycony jest położony.

Art. IV.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu takowej.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuję tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

(JW. Marszałek obejmuje napowrot przewodnictwo).

Sprawozdawca p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Biskowicach prawa do pobierania myta od mostu na rzece Strwiążu

Wysoki Sejmie:

Obszar dworski w Biskowicach powiatu Samborskiego, na mocy koncesyi dawniejszej, reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 7. Grudnia 1860. l. 62352 udzielonej z terminem nieograniczonym, nabył prawo do pobierania myta od mostu na rzece Strwiążu wedle taryfy najniższej przepisanej dla myt prywatnych.

W ten sposób omycony most wynosił 36 metrów długości.

W roku 1882. pomieniony obszar dworski z powodu rozszerzenia koryta rzeki zmuszony być wybudować wyłącznie własnym kosztem nowy most na rzece Strwiążu 42 metrów długi tudzież drugi most na potoku Badoniu 10·50 metrów długości i na tej podstawie wniósł prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi mytniczej z podwyższeniem dotychczasowej taryfy z klasy I. na klasę II.

Dochodzenie komisyjne w tej sprawie przez Wydział powiatowy przeprowadzone wykazało:

że obszar dworski w Biskowicach wybudował z twardego drzewa wymieniony most na Strwiążu wraz z mostem na Badoniu a to prócz budowy i utrzymania innych pomniejszych mostów na trakcie wiodącym ze Sambora do Wojutycz i Felsztyna;

że koszta na ten cel przez obszar dworski poniesione były w kwocie 8188 zł. 33 ct., z których budowa samych mostów na Strwiążu i Badoniu spowodowała wydatek w kwocie 6920 zł. 84 ct.;

że koszta rocznego utrzymania mostów przenoszą kwotę 800 zł., a dochód z myta dotąd przynosił obszarowi dworskiemu kwotę 500 zł.

Rada powiatowa uchwałą z dnia 5 Września 1883, większością 1 głosu (na 19 głosujących) odmówiła poparcia wniesionej prośby przez obszar dworski w Biskowicach o podwyższenie dotychczasowej taryfy mytniczej.

Wobec powyżej przytoczonych okoliczności uchwała ta nie ma uzasadnionej podstawy, zwłaszcza, że nowo zbudowany most na rzece Strwiążu 42 metrów długi zalicza się do kategoryi tych mostów, którym w myśl ustawy z 25. Grudnia 1871. (Dz. ust. kraj. z r. 1872. Nr. 18.) i wedle rozporządzenia ministeryalnego z 3. Lipca 1875. (Dz. ust. p. Nr. 106) przysłuża prawo do omycenia z zastosowaniem wymiaru wyższego klasy II. o co właśnie prosi obszar dworski w Biskowicach, podnosząc tę okoliczność, że nowo zbudowane mosty na Strwiążu i Badoniu przy znaczniejszej frekwencyi wymagają starannej i kosztownej konserwacyi a przynajmniej co lat dziesięć wybudowania na nowo.

Nadto nadmienia się, że w razie wyjednania żądanej koncesyi mytniczej zapewniono uwolnienie od opłaty myta wszystkim mieszkańcom w terytoryum gminy i obszaru dworskiego w Biskowicach osiadłym.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Biskowicach do pobierania myta od mostu na rzece Strwiążu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Biskowicach, powiatu Samborskiego, nadaje się prawo do pobierania myta od mostu na rzece Strwiążu w Biskowicach, pod warunkiem utrzymania tego mostu oraz drugiego mostu na potoku Badoniu własnym kosztem w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

1. przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) ct.

2) od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze myta maja być zachowywane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu takowej.

Art. IV.

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Biskowicach wolni są zupełnie od ponoszenia myta mostowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (nikt). Rozprawa zamknięta.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 12. w południe z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

15. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie we Środę dnia 10. Października 1883. o godzinie 12. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Starowiejskiego w sprawie opłat od ubezpieczeń w towarzystwach asekuracyjnych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Dzieduszyckiego Wojciecha o uchwalenie odpowiedniej sumy na restauracyę cerkwi w Haliczu, na przechowanie starożytności w okolicy Halicza i na zwołanie kongresu archeologów.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Wodzickiego Henryka z rezolucyą do c. k. Rządu w sprawie kas oszczędności, aby przy przestrzeganiu przepisu regulatywu z roku 1844. uwzględniano wszystkie istniejące w naszym kraju stosunki kredytu pieniężnego.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Pilata względem zmiany §§. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. — Sprawozdawca poseł Fruchtman.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wymierzania pięcioleci i emerytury inżynierom i konduktorom dróg krajowych. — Sprawozdawca poseł Max.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Madejskiego w przedmiocie zmiany postępowania sądowego w sprawach cywilnych, tudzież organizacyi sądowej. — Sprawozdawca poseł Madejski.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach szkoły średniej rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie na rok 1884. — Sprawozdawca poseł Scipio.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 44. po południu.

L. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 10. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Starowiejskiego w sprawie opłat od ubezpieczeń w towarzystwach asekuracyjnych. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Dzieduszyckiego Wojciecha o uchwalenie odpowiedniej sumy na restauracyę cerkwi w Haliczu, na przechowanie starożytności w okolicy Halicza i na zwołanie kongresu archeologów. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Wodzickiego Henryka z rezolucyą do c. k. Rządu w sprawie kas oszczędności, aby przy przestrzeganiu przepisu regulatywu z roku 1844. uwzględniano wszystkie istniejące w naszym kraju stosunki kredytu pieniężnego. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Pilata względem zmiany §§. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. Odroczenie uchwały. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wymierzenia pięcioleci i emerytury inżynierom i konduktorom dróg krajowych. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Madejskiego w przedmiocie zmiany postępowania sądowego w sprawach cywilnych, tudzież organizacyi sądowej. Głosy posłów: Lenartowicza, Zawadzkiego i Lenińskiego. Uchwała wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach szkoły średniej rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie na rok 1884. — Uchwalenie tych preliminarzy. — Wniosek posła Antoniewicza o zmianę ustawy drogowej. — Porządek dzienny 16. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. minut 15 w południe.

Przewodniczący JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 129.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, — posiedzenie otwarte.

Protokół z 13. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie uczyniono zarzutów, a z 14. posiedzenia jest złożony w biórze do przejrzenia.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 10. Października 1883.

505. Zarząd Tow. przyrodników imienia Kopernika we Lwowie, przez p. Czerkawskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.
506. Redakcya dwutygodnika dla dzieci p. t. „Światełko“ w Stanisławowie, przez p. ks. Sawę o subwencyę — do kom. budżetowej.
507. Centralny Zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, przez p. Augustynowicza o subwencyę dla nauczycieli wędrownych — lustratorów gospodarstw włościańskich — do komisyi budżetowej.
508. Wydawnictwo czasopisma „Turysta“, przez p. Kuczkowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
509. Władysław Osmólski imieniem komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej okręgowej w Bełzie, przez p. Jankę o subwencyę — do komisyi gospodarstwa krajowego.
510. Członkowie zjazdu archeologów, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego o subwencyę na utrzymanie i odnowienie starożytnych pomników odkopanych w Haliczu i Załukwi — do komisyi budżetowej.
511. Rada szkolna miejscowa w Czukwi, przez p. Romanowicza w sprawie płac nauczycielskich — do komisyi edukacyjnej.
512. Gmina Jabłonka i inne, przez p. Łozińskiego o przyspieszenie założenia ksiąg gruntowych w pow. (turczańskim) tureckim — do komisyi prawniczej.
513. Ołeksa Kostecki i Piotr Kaczniow w imieniu mieszkańców gminy Podliski, przez p. St. Stadnickiego w przedmiocie nieprawnego wcielenia ich do gminy Wiszeńki — do komisyi administracyjnej.
514. Gmina Jezierzany, przez p. Borkowskiego o przyspieszenie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany do dworca w Czortkowie — do komisyi drogowej.
515. Gmina miasta Krakowa, przez p. Weigla o subwencyę ewentualnie pożyczkę na budowę koszar — do komisyi administracyjnej.
516. Pitulej Jan nauczyciel, przez p. Augustynowicza o wliczenie kilku lat służby do emerytury — do komisyi edukacyjnej.
517. Cykański Cyryak nauczyciel, przez p. ks. Sawę o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
518. Michał Czyżda nauczyciel, przez p. Augustynowicza o zapomogę lub zaliczkę — do komisyi petycyjnej.
519. Bronisław Ząbecki, przez p. Langiego o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
520. Józef Łąkiewicz nauczyciel, przez p. Mandyszewskiego o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
521. Antonina Masłowska, przez p. Romanowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
522. Teofila Niedźwiedzka wdowa po nauczycielu przez p. Romanowicza o pensyę — do komisyi petycyjnej.
523. Paulina Pokulińska wdowa po nauczycielu, przez p. Edw. Simona o zaopatrzenie dla dzieci — do komisyi petycyjnej.
524. Włodzimierz Dębowski, imieniem spółki wodnej, dla regulacyi Wiszni w powiecie Jarosławskim, przez p. Zamoyskiego, o subwencyę na przekop od Wiszni do Sanu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest (czyta):

„Pierwsze czytanie wniosku posła Starowiejskiego w sprawie opłat od ubezpieczeń w Towarzystwach asekuracyjnych.“ Aleg.

Wnioskodawca poseł Starowiejski ma głos.

P. Starowiejski. Pozwoliłem sobie postawić wniosek następującej treści (czyta):

„Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyraża przekonanie, że wobec projektowanego podwyższenia opłat od ubezpieczeń w Towarzystwach asekuracyjnych należy obowiązujące w tej mierze ustawy w swojej mocy zachować, a w każdym razie utrzymać dla Towarzystw na wzajemności

opartych te ulgi w opłatach, które c. k. Rząd w swojem przedłożeniu do Izby poselskiej Rady państwa dla nich zastrzegł."

Wniosek ten pozwolę sobie uzasadnić następującym wywodem:

Ustawą z roku 1850 zostały wprowadzone opłaty od zawierania interesów prawnych. Do tego rodzaju opłat zaliczyła ustawa ubezpieczenia w Towarzystwach asekuracyjnych i oznaczyła te opłaty w stosunku do wysokości opłacanych premii.

W roku 1862 wyszła nowela do tej ustawy, która przyznała znaczne ulgi w opłatach Towarzystwom asekuracyjnym na wzajemności opartym. Przed dwoma laty przedstawił znowu rząd wniosek Izbie poselskiej Rady państwa względem podwyższenia taryfy opłat od premii asekuracyjnych, z zastrzeżeniem dla Towarzystw na wzajemności opartych, iż tylko połowę tego opłacać mają, co Towarzystwa akcyjne.

Komisya parlamentarna, której były przekazane do zbadania dotyczące wnioski, nie zgodziła się co do wszystkich punktów, i ze swej strony przedstawiła wniosek, aby co do opłat były zrównane Towarzystwa na wzajemności oparte z Towarzystwami akcyjnemi.

Stoimy tedy wobec dwóch wniosków — rządowego, który się domaga podwyższenia opłat i wniosku komisyi, który żąda zrównania co do opłat Towarzystw na wzajemności opartych z Towarzystwami akcyjnemi.

Dyrekcya Towarzystwa krajowego obliczyła różnicę, jakaby ztąd dla naszego Towarzystwa wypaść miała. Biorąc za podstawę uiszczane opłaty w latach od roku 1877 do 1881, różnica według obliczeń dyrekcyi byłyby następującą: W dziale ogniowym zamiast 24.816, byłoby do opłaty 100.259. W dziale gradowym zamiast 9.091, byłoby do opłaty 43.533. W dziale życiowym zamiast 3.990, należałoby się 19.248. W procentach ta różnica by się przedstawiała jak następuje: Dział ogniowy opłacałby 304 procent więcej, gradowy 378 procent więcej, życiowy 383 procent więcej.

Każdy pojmie łatwo, że ta różnica w opłatach musiałaby odstręczyć od ubezpieczeń wielu, bo w Towarzystwach na wzajemności opatrych tej różnicy nikt inny by nie opłacał, tylko ubezpieczeni, gdzie przeciwnie w akcyjnych Towarzystwach mogłyby te opłaty być uiszczane z zysków, jakie Towarzystwom przynoszą, co w Towarzystwach na wzajemności opartych byłoby rzeczą niepodobną, bo te Towarzystwa nie są na zyski obliczone. Podwyższenie opłat zatamowałoby rozwój i postęp tego Towarzystwa, który teraz daje się uczuć mianowicie w tym kierunku, iż bardzo wiele włościan do Towarzystwa przystępuje i działanie Towarzystwa rozszerza się do najmniej zamożnych warst społeczeństwa.

Śmiało więc twierdzić można, że w skutek podwyższenia opłat, sprawy ubezpieczenia bardzoby ucierpiały.

Jednak zdaje się, że każdego rządu zadaniem powinno być ubezpieczenia ułatwiać, a nie utrudniać; do takowych zachęcać, ale nie przez wysokość opłaty od takowych odstręczać, bo ubezpieczenia ochraniając od strat w skutek klęsk elementarnych, ochraniają tem samem źródła dochodów finansowych państwa, a pod względem społecznem chroniąc od upadku materyalnego, utrzymują dobrobyt i usuwają przyczyny do zawikłań społecznych.

A teraz przechodzę do zamierzonego przez komisyę parlamentarną zrównania opłat od premij asekuracyjnych w Towarzystwach na wzajemności opartych, z Towarzystwami akcyjnemi.

Jest rzeczą pewną, że kapitał w nowszych czasach w skutek zniesienia krępujących go ograniczeń, wzniósł się do znaczącej i dominującej potęgi, iż skoncentrowany w nie wielkiej liczbie posiadających go, uciska słabszą część ludności i wyzyskuje bezwzględnie jej położenie.

To stanowisko, jakie kapitał zajął wobec społeczeństwa, wywołało potrzebę skupienia sił słabszych dla wzajemnej pomocy, powstały w skutek tego Towarzystwa oparte na wzajemności, a między innemi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, mające na celu nie wielkie zyski i wysokie dywidendy, ale dobro ogółu. Ażeby uwydatnić korzyści, jakie tego rodzaju Towarzystwa przynosić mogą, pozwolę sobie przytoczyć cyfry z rachunków Towarzystwa naszego wyciągnięte, wiele tytułem zwrotów to Towarzystwo w okresie lat dwudziestu dwóch swoim członkom zapłaciło. Ta cyfra wynosi w okresie dwudziesto dwu letnim 3,378.278 zł., a jeżeli doliczymy sumę funduszu rezerwowego, który jest również własnością stowarzyszonych i który wynosi 1,567.465 zł., to razem ze sumą, która ubezpieczonym zo-

stała zwróconą w okresie dwudziesto dwu letnim, pomimo, że premie asekuracyjne nie były wyższe jak w Towarzystwach akcyjnych, to ta suma wynosi 5,351.743 zł. To jest suma, która w Towarzystwach akcyjnych była by została w kieszeniach akcyonaryuszów, a w Towarzystwie wzajemnym powróciła do stowarzyszonych.

Te cyfry są odpowiedzią na powody, która przytacza komisya parlamentarna dla uzasadnienia swego wniosku.

Komisya twierdzi, że Towarzystwa ne wzajemności oparte, nie przynoszą żadnych znaczących i wydatnych korzyści interesentów w porównaniu z Towarzystwami akcyjnemi i dla tego nie zasługują na jakiekolwiek ulgi w opłatach, które im dotąd rząd przyznawał.

Jak mało uzasadnione jest powyższe zdanie komisyi, wykazują przytoczone cyfry.

Spokój społeczny zależy od tego, ażeby rząd czuwał w stosunkach społecznych nad tem, ażeby panowała równowaga, ażeby jedna część społeczeństwa nie wyzyskiwała drugiej, lecz ażeby dobrobyt w społeczeństwie w równych stosunkach się rozdzielał. Dla tego każdy rząd powinien te instytucye otaczać swoją szczególną opieką, które mają na celu dobro ogółu, ochronę od ucisku przez kapitał. Dla tych powodów z uznaniem podnieść należy, że rząd nasz dawał wyraz tym zapatrywaniom tak w ustawie z 1862 roku, jak i w osobnem przedłożeniu rządowem, a bardzo przykre zrobiło wrażenie, że komisya parlamentarna. która wyszła z łona Izby, a zatem z łona narodu i powinna być wyrazem potrzeb społecznych, nie uznała tego stanowiska, jakie Towarzystwa na wzajemności oparte w społeczeństwie zajmują i chciała im tych korzyści ująć, które im zawsze rząd przyznawał i obecnie zatrzymać pragnie.

Znaczące stanowisko, jakie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w naszem kraju zajmuje, dobro ogółu, które się z tą instytucyą łączy, powinnoby zniewolić Wysoką Izbę, ażeby korzystając z przysługującego jej prawa na mocy §. 19. statutu, dała w tej sprawie wyraz swoim zapatrywaniom w myśl wniosku, który pozwoliłem sobie przedstawić.

Głos kraju wyrażony w tej sprawie przez Jego Reprezentantów w tej Wysokiej Izbie, będzie pewną i silną wskazówką dla tych, którzy są powołani do reprezentowania naszego kraju w parlamencie państwa i potrafi zaważyć na szali przekonań rządu.

To są powody, które mię zniewoliły do przedstawienia tego wniosku. Ośmielam się polecić go łaskawym względom Wysokiej Izby, a co do formalnego traktowania wnoszę, ażeby był przydzielony do rozpoznania komisyi podatkowej (brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem, aby ten przedmiot przekazać do rozpoznania komisyi podatkowej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

„Pierwsze czytanie wniosku posła Dzieduszyckiego Wojciecha o uchwalenie odpowiedniej sumy na restauracyę cerkwi w Haliczu, na przechowanie starożytności w okolicy Halicza i na zwołanie kongresu archeologów.“ Aleg. 7

Wniskodawca poseł Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Pośród wszystkich urzędów krajowych, urząd konserwatora znajduje się pod pewnym względem w wyjątkowem położeniu. Obowiązkiem jego jest pilnować często wielkiej wagi interesów duchowych i narodowych, nie jest jednak w stanie preliminować preliminarza stałego dla załatwienia spraw, które mu są powierzone, oprócz sumy stale uchwalonej dla spisu pomników i dla ułożenia katalogów, zresztą dają się zawsze uchwalać sumy jednorazowe. Chodzi zawsze o przechowanie innego namacalnego i widocznego świadka lepszej naszej niegdyś przeszłości, chodzi nam zawsze o inną nową pracę, skoro jedna się skończy, rozpoczyna się druga i ztąd jest ten urząd zmuszony, albo drogą petycyi, albo drogą wniosku udawać się do Wysokiej Izby o wyznaczenie sumy na pewne ściśle oznaczone cele i od dłuższego lat szeregu Wysoki Sejm na takie poszczególne cele sumy uchwalał, które w jednej i tej samej wysokości pozostały, jednak nie mogą być jako stałe w preliminarzu uchwalane, bo skoro jedna robota się skończy, zaczyna się druga, a żadna nie trwa długo. I tak to jesteśmy w tem położeniu, że fundusz uchwalony na odbudowanie gmachu gotyckiego w Drohobyczu i na restauracyę kilku dzieł sztuki malarskiej i sznycerskiej

pochodzących z 16. i 17. wieku, został zużytkowany w zupełności i cel tego funduszu został już osiągnięty. Natomiast nasuwa się znowu potrzeba zachowania i oczyszczenia pomników nierównie starożytniejszych w starożytnym Haliczu.

Z wielką nieśmiałością wystąpiłbym z wnioskiem uchwalenia czegoś, co byłoby nadzwyczajnym wydatkiem, ale tak, jak każdy fundusz przez Wydział krajowy preliminowany składa się z wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, tak samo i rubryka VII., gdzie są wydatki na utrzymanie pomników, ma wydatki zwyczajne i nadzwyczajne, zaprojektowane przez Wydział krajowy w preliminarzu, a moim obowiązkiem jest domagać się tych samych nadzwyczajnych wydatków, które bywały co roku uchwalane, nie zaś większych.

Wiele ludzi na zajęcia archeologów spogląda z uśmiechem. Nauka ta — to prawda — jest służebnicą historyi ale służebnicą, bez której jej pani nie długo mogłaby żyć. Gdyby nie było namacalnych świadectw, jak daleko cywilizacya w jakiej epoce doszła, prędko sama historya stałaby się cieniem, straciłaby krew i kości i jak mara przechadzałaby się po komnatach nauki. Co więcej ta nauka, o której niejeden z uśmiechem się wyraża, odegrała już niejednokrotnie ważną w dziejach rolę. Nieraz się wydarzało w tem stuleciu, że naród jakiś odwracał się od głosu przeszłości i umyślnie nie chciał wspominać najlepszych swych czasów; nieraz się trafiło, że plwał na groby ojców swoich i zachodził w ciemnotę i w niewolę, albo że zjadliwie kąsał dłoń braterską przyjaźnie mu podawaną, a że głos archeologów, tych skromnych badaczy, odwracał ten prąd zgubny i zniewalał do wejścia na lepszą drogę, tak że naród przyszedł do świadomości siebie samego, powrócił do miłości przyrodzonych sprzymierzeńców i braci (brawo), a wreszcie wzrósł — poczuwszy swoje dziejowe powołanie — w siły, świadomość siebie samego i powrócił do życia i dziejowej chwały (brawa). Gdybym nie bał się nużyć Wysokiej Izby, to mógłbym przytoczyć nie jeden przykład w dziejach — a są ich tysiące — że ta skromna nauka wywiodła naród na nowe tory. Wspomnę tylko o najgłośniejszych wszystkim znanych. Chrześciaństwo zachodnie odwróciło się od swej własnej cywilizacyi w średnich wiekach, zapomniało o niej i często mniemało, że jest ona dziełem szatana. Praca skromnych ale pilnych archeologów włoskich, których czoła uwieńczyły się wiekopomną chwałą i datki Medyceuszów i Papieży na wypełnienie ich dzieł wskrzesiły całą cywilizacyą zachodnią i kiedy pierwej Europa wśród barbarzyństwa i feudalnego ustroju traciła niejeden naród i poddawała go pod potęgę półksiężyca, później wróciła do chwały, do cywilizacyi swojej dawnej i znów objęła berło nad światem.

Przytoczę teraz mniej głośne ale bliższe nas dzisiejsze prawie wydarzenia, że w tem stuleciu także wspomnienie przeszłości odżywione w sposób widoczny, wyciągnięte czy to w pieśniach, czy to w widomych pomnikach niejednemu narodowi wróciły życie. Kto wie czy królestwo greckie czy stworzenie sympatyi dla Włoch w wielu innych Europy narodach nie miało swego początku w czci dla świetnej przeszłości i w pięknych dziełach niegdyś spełnionych.

W słowiańszczyźnie zachodniej i południowej — wiele narodów zdawało się — że zaumarło na wieki, a badania w tem stuleciu podjęte, zbudziły te narody do życia. Dziś żyją i upominają się o swe prawa, a jedno z nich już się stało niepodległem królestwem.

I nietylko wskrzeszały, nietylko godziły te badania zwaśnione bratnie szczepy, ale u nas jeszcze jedną wielką odgrały rolę. Niejeden lud słowiański ulegał pokusie nowomodnych niebezpiecznych i zgubnych teoryj, które go wiodły na pochyłości, prowadzące do morza rasowej bezdziejowej jedności (brawo). A historya i archeologia, te skromne nauki, zatrzymały go na pochyłości, wskazały mu przeszłość głośną, wielką, powiadały mu, aby był sobą samym, powiadały mu, z czem go dzieje łączyły, a z czem nigdy go łączyć nie powinny (brawa).

U nas w Polsce nigdy zupełnie nie zapoznawano wagi tego rodzaju badań. Od kilku dziesiątek lat Kraków w tej, jak i w wielu innych rzeczach przoduje narodowi. Badania uczonych, ofiarność społeczna, prace artystów, podźwignęły dawny gród Jagiellonów i z gruzów prawie stanął w dawnej postaci nam na chwałę i pociechę.

U nas na Rusi później rozpoczęto badanie podobne, podjęte w celu wyjaśnienia przeszłości niemniej ważnej dla obrazu całokształtu naszego dawnego życia, ale i u nas a mianowicie od czasu kiedy przez Mieczysława Potockiego odnowiono nie małym sumptem groby Sieniawskich

w Brzeżanach, od tego to czasu dźwiganie pomników zaczęło się na wielką skalę i wysoka Izba nie usuwała się nigdy od tego. W ostatnich też czasach prace profesora Łuszczkiewicza z jednej strony, a z drugiej strony patryotyczne, gorliwe i naukowe prace profesora Szaraniewicza zwróciły powszechną uwagę na Halicz starożytny. Odkryto bowiem w okolicach Halicza i w Załukwi kilka pomników dawnych; niektóre tyczące się przedhistorycznego pogańskiego grodu inne tyczące się Halicza z czasów książąt. Zwróciły te badania powszechną uwagę, a uwaga ta na Rusi była u niektórych niecierpliwem oczekiwaniem. Sejm i Wydział krajowy nie zapoznał wielkiej wagi historycznej, że tak powiem i politycznej tego odkrycia, i nie wahał się z tej przyczyny uchwalić sumy na prowadzenie badań, a Wydział krajowy zwołał zjazd archeologów do Halicza w roku bieżącym. Skoro zjechali się najgłośniejsi na tem polu uczeni w kraju naszym do Halicza, wszyscy uznali, że jest to rzecz ważna, i godna opieki, uchwalili tedy, że trzeba, aby kraj w tej mierze dokończył rozpoczętego dzieła, i na mnie włożyli obowiązek upomnienia się o to, co jest potrzebnem do spełnienia rzeczy. Przedewszystkiem uchwalono, że należy pomniki wykopane ochronić od zagłady i przyjąć je na rzecz kraju i że należy dla rzeczy ruchomych znalezionych na ziemi halickiej założyć Muzeum na miejscu. Wkład na to potrzebny jest nadzwyczaj małym. Suma uchwalona i ofiarność prywatna starczyłyby aby zadość temu uczynić. Jednak ci Panowie, którzy się zjechali do Halicza, byli nadto jeszcze uderzeni tem, że właściwe pomniki, które zostały na powierzchni jeszcze ważniejszymi są od tych, które zostały wykopane. Zauważyli, że istnieją dwie rzeczy, które są wyjątkowe u nas nie tylko na Rusi, ale na całej przestrzeni Rzeczypospolitej, że istnieje kościół Św. Stanisława, dawniej cerkiew Św. Pantełejmona w romańskim, czystym stylu wystawiona, że istnieje cerkiew miejska halicka o bardzo ciekawym harakterze wschodnim jakiego trudno dopatrzeć gdzieindziej na ziemi Polskiej.

Postanowiono tedy postarać się o to, aby te gmachy mogły być oczyszczone z naleciałości i stanąć jako wzór dawnej naszej sztuki.

Cerkiew miejska halicka jest przedewszystkiem rzeczą wielkiej wagi ze względów podaniowych. Oplotły ją podania najrozmaitsze i kto dziś wśród gruzów Halicza siedząc duma o jego przeszłości ten wyobraża sobie, że na złotym tronie w tej właśnie cerkwi halickiej zasiada książę halicki z mieczem w ręku i przyjmuje rozmaite poselstwa. Na Rusi w ogóle uważaną jest ta cerkiew za rodzaj Panteonu, a przynajmniej pomnika dawnej przeszłości i wedle ogólnego uczucia jest to „res sacra.“

Chodzi o to, abyśmy tę rzecz przywrócili do dawnego pozoru, chodzi oto, aby jej przywrócić dawny charakter a dźwignąwszy gmach taki, pokazać naocznie jak wyglądała niegdyś u nas wschodniego obrządku budowa prawdziwie rodzima, i dowieść tem, że nic wspólnego nie mają z nami dziwaczne formy, które rozwinęły się nad Dźwiną pod wpływem mongolskich najazdów. Tak samo gdybyśmy przystąpili do tej restauracyi, moglibyśmy dać naszemu rozwijającemu się przemysłowi i naszej sztuce pole do wyrobienia form stosownych dla obrządku wschodniego, a których nam dziś brak tak, że u nas dotąd cerkiew unicka jest często upakarzająco zależną od wyrobów pochodzących stąd, skąd wolelibyśmy, aby wcale nie przychodziły.

Mimoto nie przychodziłbym przed Wysoką Izbę w tej mierze z wnioskiem co do restauracyi cerkwi, gdybym miał żądać czegoś nadzwyczajnego, czegoś nie bywałego. Ja żądam tylko, ażeby te same sumy, które dotychczas Wysoka Izba uchwaliła na rozmaite i szczególne cele konserwatorskie, zostały tego roku uchwalone prawie wyłącznie na restauracyę cerkwi.

Mówię, że prawie wyłącznie, gdyż drugi jeszcze cel mam na oku, a to także z polecenia tego zjazdu.

U nas na Rusi czerwonej istniały w dziejach dziwne prądy czyli raczej dziwne stosunki tak ze wschodem jak zachodem. Stosunki te są jeszcze niedostatecznie zbadane, ujawniają się we wszystkich dziełach, które na tej Rusi powstały, a są to rzeczy, któreby wielkie światło rzuciły na całą przeszłość, jeżeliby zbadanem zostało, jaka walka się toczyła i o ile wpływ zachodu lub wschodu na każdym kroku życia zwyciężał, jakie przeto były stosunki cywilizacyi na Rusi z cywilizacyą zachodnią, jakie były stosunki cerkwi do dawnej Rzeczypospolitej i możnych rodów ruskich do cerkwi wschodniej. To wszystko da się zbadać i wyjaśnić najlepiej za pomocą zjazdu, który proponuję w moim wniosku, a to zjazdu na większe rozmiary, przedsięwzię-

tego kosztem kraju, który to koszt nie będzie wcale wielki. Chodziło nam jednak o to, ażeby ten zjazd był zainiciowany uchwałą Wysokiego Sejmu. Proszę Panów! Jest rzeczą niezawodną, że tak u nas jak i wszędzie są kierunki historyczne, i badania historyczne które potem odbijają się w życiu i wywołują walki w życiu politycznem. Niezawodną jest rzeczą, że publiczność, która czyta dzieła pewnej szkoły przesiąka temi dziełami a potem w całem życiu obywatelskiem a nawet i rodzinnem zastosowuje się do tych poglądów, które w ten sposób sobie wyrobiła.

U nas wyrobiły się w ostatnich latach dwa prądy, które walczą ze sobą co do poglądów na całą przeszłość Rzeczypospolitej polskiej. My twierdzimy jak i dawniej twierdziliśmy, że są to czasy pełne chwały i potęgi, że unje zawarte były konieczną łącznością bratnich szczepów i za zgodą trzech narodów, że to była przeszłość dobra i że jest podstawą tradycyi narodowej. Nie wszyscy się na to zgadzają, a nawet powstał system także historyczny, który przeciwnie chce upatrywać w przeszłości naszej tylko ucisk społeczny i religijny. A co najgorsza, że te dwa prądy nie rozmawiają ze sobą, nie wiedzą o sobie, że jedni i drudzy omawiają sprawę odwróceni od siebie, głosząc każdy dla innej publiczności swoje teorye (oklaski).

Znane jest wszystkim podanie o dwóch rycerzach idących do Palestyny, którzy pod wieczór uczuwszy znużenie, spoczęli pod posągiem, trzymającym tarczę na ramieniu. Jeden położył się po prawej stronie tarczy, drugi po lewej i zaczęli rozmawiać. Jeden z nich twierdził, że tarcza jest zielona, drugi zaś, że czerwona. Co raz większy powstawał animusz tak, że nareszcie po zaklęciach na honor, na cześć rycerską wstawszy i dobywszy mieczów zaczęli się rąbać. Potykali się tak długo, aż konający poklękali u stóp posągu, zbliżyli się ku sobie i przypadkiem zamienili miejsca, tak że każdy z nich był po stronie tarczy przedtem od niego odwróconej i wtedy dopiero zobaczyli, że bili się daremnie, gdyż tarcza była z jednej strony na czerwono, a z drugiej strony na zielono pomalowana.

Tak samo bodaj, czy się nie dzieje w sporach historycznych a z nich wynikających sporach publicznych. Bodaj czy pisarze po polsku piszący nie nazbyt mało zajmują się dziejami Rusi i Litwy, a historyą narodu i Rzeczypospolitej niezbyt wyłącznie pokładają w stronach nadwiślańskich i ze stanowiska nadwiślańskiego sądzą. Bodaj, czy przeciwnie pisarze piszący po rusku umyślnie nie zamykają oczu przed wszystkiem, co było świetne, piękne i szczęśliwe w epoce Jagiellonów, bodaj czy nie chcą usunąć umyślnie wszelkie wino pokrzepiające, a z umysłu karmić siebie i publiczność swoją samą tylko żółcią! (oklaski). Na to jest najlepsza rada, aby się zjechali jedni i drudzy. Niewątpić, że z nad Wisły i Warty wezwani przybędą, a gdy rzecz się toczy o starożytności Halicza i inne pomniki ruskie, to niewątpić, że i uczeni ruscy w tem zechcą wziąć udział. Wtedy się zetrą zdania; wprawdzie skutek natychmiast widocznym nie będzie, ale niejedno w świetle krytycznego starcia wyjaśni się, niejedno stanie się zrozumialsze a w końcu i prawda wytryśnie. Kto czuje, że ma dobrą sprawę, ten się prawdy nie boi, ten prawdy pragnie, a jeśli my sami nie weźmiemy inicyatywy w tej sprawie, jeżeli my te ciekawe pamiątki odmiennej cywilizacyi, czyli raczej połączenia dwóch cywilizacyj, które istniały na przestrzeni Rusi, nie zechcemy zbadać, to gotowi nas inni zamożniejsi uprzedzić, gotowi uczeni rosyjscy rozporządzający wielkimi środkami przez Rząd danymi, wziąć rzecz w swoje ręce. Mogą oni następnie przez kosztowne publikacye faszywie poinformować Europę o tem, co u nas było a kto wie, czy i nas samych w błąd nie wprowadzą, bo tak wielkim sumptem robione publikacye mogą w naszem społeczeństwie fałszywe sądy wyrobić, które trudno będzie wykorzenic. Sądzę tedy, że nie powinniśmy się dać uprzedzić, powinniśmy tę rzecz wziąć we własne ręce, we własnej zagrodzie, lepiej ze skromnymi środkami, ale z tym zapałem i miłością prawdy, którą mają tylko miłośnicy własnej sprawy. Dla tej przyczyny postawiłem dwa wnioski, które oto zostały odczytane.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej. (oklaski i brawa).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, aby przedmiot ten przekazany został do rozpoznania komisyi budżetowej zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy

Aleg. 71. do następnego punktu porządku dziennego, pierwsze czytanie wniosku posła Wodzickiego Henryka z rezolucyą do c. k. Rządu w sprawie kas oszczędności, aby przy przestrzeganiu przepisu regulatywu z roku 1844 uwzględniano wszystkie istniejące w naszym kraju stosunki kredytu pieniężnego. P. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Jak się bardzo często Wysokiej Izbie zdarza, po bardzo wzniosłych i pięknych sprawach przychodzą poziome sprawy materyalne. Ale że często sprawy materyalne w bliskim są bardzo stosunku z moralnym usposobieniem ludu, przeto ośmielam się kilka uwag popierających moją rezolucyę wypowiedzieć. Wywody poprzedzające i sam tekst rezolucyi wyczerpują rzecz o ile ona dziś przezemnie postawioną została. Nie taję jednak, że w tym kierunku jest to pierwszy krok i jeżeli Wysoka Izba przychylnie przyjmie tę moją pierwszą propozycyę, następnie będziemy musieli się zająć głębszem zbadaniem tej rzeczy i poprawieniem stosunków wynikających z dzisiejszego jej stanu. Stan dzisiejszych kas oszczędności opiera się na regulaminie z 1844 roku. Dość wymienić tę epokę, ażeby łatwo pojąć, jak dalece stosunki wszelkie a za tem i stosunki pieniężne odmieniły się od tego czasu. Wiele tam jest dobrych rzeczy i w owym czasie regulatyw ten był uważany jako bardzo dobry i korzystny, jako rzeczywiście zasłaniający egzystencyę kas oszczędności. Od tego czasu wszakże jak mówię, zmieniły się rzeczy: powstało współzawodnictwo zupełnie niezależne od wszelkiego wpływu administracyi, które ze swobodą i pożytkiem działało, ale tem samem są niebezpieczną konkurencyą dla kas oszczędności, które niezawodnie jako instytucye wyższą mają wartość od tych, o których wspomniałem. W ogóle z zasadą owego regulatywu, której nie dotknąłem w motywach moich, co do mnie zgodzić się nie mogę, bo zachodzi pytanie, czy władza administracyjna wpływa może na wysokość stopy procentowej w kraju.

Procent jak w ogóle pieniądz jest od niej zupełnie niezależny i od bardzo wielu innych powodów zależy.

W ogóle pieniądz jest istotą niezmiernie niepodległą i niedającą się żadnym sposobem regulaminem jakimś powodować. Najsilniejsza władza gdyby powiedziała: „że taki a taki musi być procent“ i „że pieniądz musi się udzielić za takim a takim procentem“ niezawodnieby żadnego skutku nie otrzymała; tem mniej mogłaby to osiągnąć władza administracyjna jednego kraju. I cóż się stało w przypadku, który nas zajmuje, a który był powodem mego wystąpienia.

Kasa oszczędności w Wadowicach istniała od lat kilku. W tej samej Wysokiej Izbie nieodżałowanej ś. p. poseł Józef Baum sam opowiedział historyą jej założenia i dobroczynne skutki, jakie na cały powiat wywiera. Trwało to kilka lat. Od tego czasu i w rozmaitych miejscowościach zaczęły się tworzyć kasy oszczędności. W tem nagle Namiestnictwo, zdawałoby się jakby przestraszone, ażeby kasy oszczędności nie wywarły zgubnego wpływu na wysokość procentów, przypomniawszy sobie regulatyw z 1844 wydało reskrypta, oznaczające jak najściślej wysokość procentu, mogącego się pobierać i wysokość procetu mającego się płacić od władek. Tym sposobem rozporządzenie to podkopało niejako i staranie kas oszczędności. Dziwna to rzecz, ale bardzo często się zdarzająca, że władza wydaje rozporządzenie nie oglądając się na stan rzeczywisty kraju i niejako głucha i nie dość jasno widząca, pomija rzeczywiste stosunki a tylko opiera się i to bezwzględnie na obowiązujących ustawach. Nie chcę wcale zarzucać Namiestnictwu, jakoby postąpiło nieprawnie, ale zastosowało się według mego zdania nieco za ściśle i zamknęło oczy na to, co się rzeczywiście w kraju dzieje.

Że ustawa o lichwie jak i zakładane po rozmaitych miejscowościach kraju Towarzystwa zaliczkowe kredytowe umniejszyły lichwę, to wątpliwości nie podpada. Ale nie można taić że ta lichwa grasuje jeszcze w kraju, że ukrywa się pod najrozmaitszymi formami, bo są wypadki, że lichwiarz nie żąda procentu od swego dłużnika, ale mu powiada „ty mi oddasz za to pewne usługi“. Na to przykład tylko jeden przytoczę: Lichwiarz pożycza włościaninowi (jestto fakt mi znany) sto reńskich ale zastrzega sobie nie żądając żadnego procentu, ośm zagonów żyta i dwa zagony ziemniaków. Włościaninowi się zdaje, że to nie jest wielka lichwa i jedynie dla tego ucieka się do pewnego stowarzyszenia finansowego, bo mu bardzo przykro, że jego wierzyciel oznacza sam te zagony żyta przed zbiorem, i zagony kartofli przed zbiorem. Dopiero wtenczas otworzyły mu się oczy, jaką lichwę płacił.

Nie chcę dalszymi szczegółami nużyć Wysokiej Izby, ja i bardzo wielka część kolegów wiemy, jak jeszcze grasuje lichwa, a w obec tego Wysokie Namiestnictwo powiada, że kasy oszczędności powinny się zastosować do zwykłej stopy procentowej „(Landesüblicher Zinsfuss).“ Otóż w obec tego pytam się czy w takich miejscowościach, gdzie lichwa istnieje, gdzie pieniądz z centrów znaczniejsych niedochodzi, pytam się czy stopa procentowa jak reskrypt Namiestnictwa mieć chce, może się stosować do stopy procentowej we Lwowie i Krakowie co żadnego wpływu na kwestyą kredytu mieć nie może, jak n. p. w Myślenicach, Wadowicach lub Limanowie? Wszak to rzecz jasna! Inny jeszcze powód, który mnie nakłonił do poruszenia tej kwestyi w Wysokiej Izbie jest ten, że kasy oszczędności są jedynemi możebnymi pośrednikami dla tych wszystkich kroków, które się mają przedsięwziąć w celu uwolnienia włościanina od lichwy. Są wprawdzie inne Towarzystwa bardzo skutecznie działające i już wielkimi usługami dla kraju się odznaczające, ale to są Stowarzyszenia prywatne, nie mające takiej podstawy, na którejby finansowa krajowa siła mogła oprzeć swe działanie i szukać pośrednictwa dla zaspokojenia tych potrzeb miejscowych, które tam zaspokoić należy. Jako pośredników do takiej akcyi miejscowej żadnych innych instytucyj użyć nie będzie można jak kas oszczędności.

Otóż powtarzam że tak ścieśniające rozporządzenia stawiają kasy oszczędności w niemożności fungować. Jeszcze raz powtarzam, że zarzutu Namiestnictwu nie robię, gdyż opierało się ono zupełnie na obowiązujących ustawach, dla tego właśnie sądzę, że nam trzeba będzie pomyśleć na właściwej drodze o zmianie tego regulaminu, który dziś nie odpowiada ani warunkom kredytu ani potrzebom tego kredytu którego my tak nadzwyczaj dla mniejszych właścicieli potrzebujemy.

Co do formalnego traktowania upraszam Wysoką Izbę, aby mój wniosek przydzieliła do komisyi bankowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania tej sprawy? (nikt). Głosu nikt nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, aby ten przedmiot przekazany został do rozpoznania komisyi bankowej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Pilata względem zmiany §§. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. Sprawozdawca poseł Fruchtman ma głos. Aleg. 72

Sprawozdawca p. Fruchtman. W sprawozdaniu zaszła pomyłka mianowicie w ustępie drugim w alinei 3ciej zamiast wyrazów: „w dwóch wypadkach“ powinno być „w jednym wypadku“ (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 72).

P. Zawadzki. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Jest wniosek, aby p. Sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, proszę odczytać projekt ustawy.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Ustawa
z dnia . . . . . zmieniająca §§. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

I.

Postanowienia §§. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Luteego 1861 przestają obowiązywać w dotyczasowem brzmieniu i odtąd opiewać będą następnie:

§. 5.

Dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych siedemdziesięciu czterech powiatów politycznych osobny okręg wyborczy.

§. 6.

Miejscem wyborczem dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

II.

Ustawa niniejsze zacznie obowiązywać przy pierwszych po jej ogłoszeniu następujących ogólnych wyborach posłów na Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystę-

pujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie artykułu pierwszego.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

I.

Postanowienia §§. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861 przestają obowiązywać w dotyczasowem brzmieniu i odtąd opiewać będą następnie:

§. 5.

Dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych siedemdziesięciu czterech powiatów politycznych osobny okręg wyborczy.

§. 6.

Miejscem wyborczem dla każego okręgu wyborczego gmin wiejskich jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

JW. Marszałek. Rozprawa szczegółowo otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Jednakże muszę przedtem skonstatować liczbę obecnych posłów, gdyż do zmiany ordynacyi wyborczej potrzebną jest obecność $^3/_4$ wszystkich posłów, to znaczy, że potrzebna obecność 114 posłów (po przeliczeniu). Ponieważ nie ma dostacznego kompletu, gdyż jest tylko 90 posłów, przeto głosowanie nad tym przedmiotem muszę odroczyć.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wymierzenia pięcioleci i emerytury inżynierom i konduktorom dróg krajowych. Sprawozdawca poseł Max ma głos.

Aleg. 73.

Sprawozdawca p. Max (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 73).

P. Fruchman. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwia, przeto proszę p. Sprawozdawcę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Max (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Prawo do poboru pięcioleci, przyznane inżynierom i konduktorom dróg krajowych uchwałą sejmową z dnia 23. Października 1881 r., ma się poczynać od dnia powzięcia powyższej uchwały, przy zastosowaniu uchwały sejmowej z 3. Stycznia 1874 r. co do asygnowania 1go, 2go i 3go pięciolecia w miarę ukończenia 5ciu, 10ciu i 15tu lat służby, licząc od rozpoczęcia takowej, pełnionej nieprzerwanie na jednej i tej samej posadzie etatowej i w tej samej klasie.

2. Wymierzanie powyższych pięcioleci odnosi się tylko do 7. inżynierów i 34 konduktorów, objętych właściwym etatem służby drogowej, ustanowionym uchwałami sejmowemi z 21. Października 1869 r. i z 16. Listopada 1872 r.

3. Funkcyonaryusze drogowi, mający prawo do dodatków pięcioletnich, pobierać je będą w stosunku 10% stałej płacy.

4. Zapomoga stała ryczałtowa po 100 zł., przez Sejm corocznie począwszy od r. 1874 dla konduktorów drogowych przyzwalana, nie ma już być pozostawioną obok wymierzyć się mających dodatków pięcioletnich, przyczem jednak zastosowanym być ma przepis §. 6. uchwały sejmowej z 3. Stycznia 1874 r.

5. Na wypłatę dodatków pięcioletnich funkcyonaryuszom dróg krajowych przyznanych, otwiera się Wydziałowi krajowemu na r. 1883. kredyt dodatkowy w kwocie 1.461 zł., zaś na rok 1884. kredyt w kwocie 1.041 zł., wstawiając na ten cel do budżetu krajowego na r. 1884. sumę 2.502 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie ustępu pierwszego.

Sprawozdawca p. Max (czyta):

1. Prawo do poboru pięcioleci, przyznane inżynierom i kondutorom dróg krajowych uchwałą sejmową z dnia 23. Października 1881 r., ma się poczynać od dnia powzięcia powyższej uchwały przy zastosowaniu uchwały sejmowej z 3. Stycznia 1874 r. co do asygnowania 1go. 2go i 3go pięciolecia w miarę ukończenia 5ciu, 10ciu i 15tu lat służby, licząc od rozpoczęcia takowej, pełnionej nieprzerwanie na jednej i tej samej posadzie etatowej i w tej samej klasie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy ten ustęp przyjmują aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustęp 1. przyjęty.

Srawozdawca p. Max (czyta):

2. Wymierzanie powyższych pięcioleci odnosi się tylko do 7miu inżynierów, i 35 konduktorów, objętych właściwym etatem służby drogowej, ustanowionym uchwałami sejmowemi z 21. Października 1869 r. i z 16. Listopada 1872 r.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów którzy ten ustęp przyjmują aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustęp 2. przyjęty.

Sprawozdawca p. Max (czyta):

3. Funkcyonaryusze drogowi, mający prawo do dodatków pięcioletnich, pobierać je będą w stosunku 10% stałej płacy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustęp 3. przyjęty.

Sprawozdawca p. Max (czyta):

4. Zapomoga stała ryczałtowa po 100 zł., przez Sejm corocznie począwszy od roku 1874 dla konduktorów drogowych przyzwalana, niema już być pozostawioną obok wymierzyć się mających dodatków pięcioletnich, przyczem jednak zastosowanym być ma przepis §. 6. uchwały sejmowej z 3. Stycznia 1874 r.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów którzy ten ustęp przyjmują aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustęp 4. przyjęty.

Sprawozdawca p. Max (czyta):

5. Na wypłatę dodatków pięcioletnich funkcyonaryuszom dróg krajowych przyznanych, otwiera się Wydziałowi krajowemu na rok 1883. kredyt dodatkowy w kwocię 1.461 zł., zaś na rok 1884. kredyt w kwocie 1.041 zł. wstawiając na ten cel do budżetu krajowego na rok 1884. 2.502 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym ustępem zechce rękę podnieść (większość). Ustęp 5. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Max. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania ponieważ żadnych zmian nie było.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałą w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Madejskiego w przedmiocie zmiany postępowania sądowego w sprawach cywilnych tudzież organizacyi sądowej. Aleg. 74.

Sprawozdawca poseł Madejski ma głos.

Sprawozdawca p. Madejski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 74.)

P. Zawadzki. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam pana Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Madejski (czyta):

Na podstawie §. 19. Statutu krajowego wzywa się c. k. Rząd:

1. o wyjednanie ustawy, mocą której ustne postępowanie sądowe w sprawach spornych, tudzież zastosowana do tegoż organizacya sądowa mogłyby być zaprowadzone w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w jak najkrótszym czasie, jeżeli już nie stanowczo, to przynajmniej prowizorycznie;

2. o wyjednanie ustawy, zaprowadzającej na wzór istniejących urządzeń w innych Państwach instytucyę Rad familijnych oraz takie postępowanie w sprawach opiekuńczych i spadkowych, któreby zapewniało dobry zarząd nad mieniem małoletnich i mniej kosztowną legitymacyę dziedzica, tudzież umożebniało szybkie objęcie spadku, a względnie podział takowego ber uciążliwych a zbytecznych formalności.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Lenartowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. Wysoki Sejmie! Za nikłym i nieudolnym jest mój głos, ażebym się poważył go zabierać w chęci popierania jeszcze tak wszechstronnie obmyślanego i tak dla kraju pożytecznego wniosku. Pragnę jedynie tylko za-

* *

znaczyć, że tak ja, jak i niezawodnie ogół kolegów mych tej instytucyi, do której należę, z gorącem upragnieniem wygląda i powita projektowaną reformę, ażeby nietylko najuboższa warstwa społeczeństwa naszego, pożądanych doznała ulg, lecz także aby instytucya notaryalna w opinii kraju zawsze i niezachwianie takie miejsce zajmowała, jakie miejsce skarbem zaufania sobie zdobywać ma na celu. Wyrażając to przekonanie proszę Wysoką Izbę, by takowe podzielić i wniosek komisyi jednogłośnie przyjąć raczyła (brawo).

P. Zawadzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Zawadzki ma głos.

P. Zawadzki. Wysoki Sejm raczy przedstawioną przez komisyę rezolucyę „en bloc“ przyjąć. Zdanie to uzasadnione względem na ogólne zadowolenie, z jakiem wniosek kolegi Madejskiego w ogóle, a w szczególności przez szanownych kolegów sejmowych, wyszłych z wyboru kuryi gmin wiejskich przyjętym został, dalej względem na jednomyślną uchwałę, na której przedstawiona Wysokiej Izbie rezolucya komisyi prawniczej polega, a co jest najważniejszym względem i na co nacisk kładę, że powzięta w sposób przezemnie proponowana uchwała Wysokiego Sejmu będzie bardzo silnem poparciem rezolucyi przedstawionej przez komisyę prawniczą tak w obec Rządu, jak w obec Reprezentacyi państwa.

P. Leniński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Poseł Leniński ma głes.

P. Leniński. Traflajut sia chwyli w Wysokim Sojmi, szczo wsi muży wybrani czerez kraj nasz jak oden stajut i poperajut pewnu hadku.

Pryhadaju Panam, szczo małyśmo chwyli koły Sojm uchwalał ustawa protyw pijaństwu. Ciłyj narod jak oden muż domahał sia toho, toje samo dotyczyt ustawy o łychwi.

Nyni, — fakt toj notuju z pryjatnostju, majemo tretu taku dobu, hde jak oden muż stanemo i z rezolucjeju nam predłożenoju zhodyty sia nam wypadaje. Szczośmo wyrazom naszoho kraju bez wzhladu na narodowist, o tim świdczat posłowyci.

Rusyn każe: „wołoczyty sia po sudach“, a mazur: „włóczyć się po sądach“. Oto argument, kotoryj świdczyt o tim, szczo narod sobi uprykrył teperiszne postupowanie sudowe. I w samoj riczy: o kilka siażeń gruntu dwoch hospodariw zijszło na didy; dwa zamożni tii hospodary o kawałok gruntu, kotoryj buw wart 12 abo 15 złr. po 15 lit chodyły po sudach i jeden i druhyj piszły z torbamy. Dlatoho to skażut: „po sądach włóczyć się nie chcemy“, „po sudach wołoczyty sia ne choczemo“, chotiajbyśmo najsłusznijszu mały sprawu, bo obawlajut sia tak tiażkoho procesu.

Otżesz w imeny Rusyniw oświdczaju, szczo za toju rezolucyju hołosowaty budemo i wnoszu, szczoby taja rezolucya odnomyślno pryniataja buła (brawo).

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt) p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozduwca p. Madeyski. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Sądzę, że Wysoka Izba nic nie będzie miała przeciw temu, ażeby uczynić zadość wnioskswi p. Zawadzkiego, ażeby tę rezolucyę przyjąć w całości. Upraszam p. Sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić następującej treści rezolucyę:

Na podstawie §. 19. statutu krajowego wzywa się c. k. Rząd

1. o wyjednanie ustawy, mocą której ustne postępowanie sądowe w sprawach spornych, tudzież zastosowana do tegoż organizacya sądowa, mogłyby być zaprowadzone w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem w jak najkrótszym czasie, jeżeli już nie stanowczo, to przynajmniej prowizorycznie;

2. o wyjednanie ustawy, zaprowadzającej na wzór istniejących urządzeń w innych Państwach instytucyę Rad familijnych oraz takie postępowanie w sprawach opiekuńczych i spadkowych, któreby zapewniało dobry zarząd nad mieniem małoletnich i mniej kosztowną legitymacyę dziedzica, tudzież umożebniało szybkie objęcie spadku, a względnie podział takowego bez uciążliwych a zbytecznych formalności.

JW. Marszałek. Kto się z powyższą rezolucyą zgadza, zechce rękę podnieść (podnoszą). Rezolucya ta jest więc jednomyślnie przyjętą (brawo).

P. Zawadzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zawadzki ma głos.

P. Zawadzki. Upraszam JWPana Marszałka o skonstatowanie tego wyniku głosowania w protokole.

JW. Marszałek. Skonstatowałem, iż rezolucya ta jednomyślnie przyjętą została i uwidocznionem to będzie w protokole.

P. Madeyski. Pozwalam sobie uczynić wniosek, ażeby rezolucya ta przyjętą została w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość) wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę rezolucyę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. Rezolucya ta jest więc jednomyślnie przyjętą także w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach szkoły średniej rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie na rok 1884. Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Aleg. 75.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

„Sprawozdanie
komisyi budżetowej o preliminarzach szkoły średniej rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie na r. 1884.
(Wydatków rub. XV. poz. 154, 155, 156. — Dochodów rub. IX.).

Wysoki Sejmie!

Z przekazanego sobie na posiedzeniu dnia 18. Września r. b. preliminarza obydwóch szkół i folwarku w Czernichowie na r. 1884., komisya budżetowa ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi następujące sprawozdanie:

Zestawiając sumarycznie i porównawczo z uchwalonym budżetem na r. 1883. przedłożenie Wydziału krajowego na r. 1884., przedstawią nam się cyfry:

Szkoła średnia w r. 1883:
wydatki zł. 27.178
dochody „ 12.240 czyli zł. 14.938 niedoboru

Szkoła średnia w r. 1884:
wydatki zł. 30.315
dochody „ 14.020 czyli zł. 16.295 niedoboru
na r. 1884 więcej o zł. 1.357 niż na r. 1883.

Szkoła ogrodnicza w r. 1883:
wydatki zł. 3.175
dochody . 2.350 czyli zł. 825 niedoboru

Szkoła ogrodnicza w r. 1884:
wydatki zł. 2.645
dochody „ 2.350 czyli zł. 295 niedoboru
na r. 1884 mniej o zł. 530 niż na r. 1883.

Folwark w r. 1883:
wydatki zł. 16.541
dochody „ 15.270 czyli zł. 1.271 niedoboru

Folwark w r. 1884:
dochody zł. 15.830
wydatki „ 14.953 czyli zł. 877 nadwyżki
r. 1884 korzytniejszy o zł. 2.148 niż r. 1883.

Sumarycznie więc co do wszystkich trzech zakładów w Czernichowie przedstawia Wydział krajowy preliminarz korzystniejszy o zł. 1.321, niż uchwalony budżet na r. 1883.

Komisya budżetowa jednak po szczegółowym przeglądzie aktów odnośnych i przedłożeń Kuratoryi Zakładów Czernichowskich do Wydziału krajowego, mając jedynie na względzie niezbędną na r. 1884 oszczędność w wydatkach funduszu krajowego, wnosi jeszcze zniżenie żądania Wydziału krajowego o zł. 320, jak poniżej przy poszczególnych rubrykach i pozycyach, tak, że budżeta Czernichowskie przedstawią się o zł. 1.641 korzystniej, w porównanie z r. 1883.

I tak:

A. Szkoła średnia rolnicza.

Wydatki:

W rub. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1., 2., 3., 4., pozostaną bez zmiany z budżetem na r. 1883.

Poz. 5. podwyższa komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego o zł. 800 więcej na nauczyciela weterynaryi z płacą adjunkta, gdyż na posadzie asystenta dłużej utrzymać go nie można.

Poz. 6. zatem zostanie z kwotą zł. 600 tylko.

Poz. 7. pozostaje bez zmiany.

Poz. 8. będzie niższą o zł. 200, gdyż ekonom przestał być docentym.

W rub. II. Inne płace i zasługi.

Proponuje komisya budżetowa zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego:

Przy poz. 9., o zł. 60 mniej, przenosząc koszta opału kasyera do rub. III.; również przy poz. 10 o zł. 5 mniej.

Poz. 11. bez zmiany, a poz. 12. o zł. 50 wyższą.

W rub. III. Koszta administracyjne.

Poz. 13. pozostawia komisya niezmienną z r. 1883., w kwocie zł. 1.250, nie przychylając się do wniosku Wydziału krajowego o podniesienie kosztów podróży w interesach Zakładu

o zł. 150, nie widząc tej potrzeby dostatecznie umotywowanej, a uwzględniając zwłaszcza zakupione w r. b. za zł. 600 wózek i konie, podróże te ułatwić mogące. Resztę pozycyj tej rubryki pozostawia pomisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego, a mianowicie: poz. 14. o zł. 200 wyżej z powodu wyrażonego przy rubryce II. poz. 9, oraz z powodu większej potrzeby opału po przebudowaniu budynku szkolnego.

Poz. 16. o zł. 220 wyżej w wydatkach nadzwyczajnych, a to na pilną poprawę jednego budynku mieszkalnego.

Poz. 17. wyżej o zł. 40, gdyż przybył budynek do zabezpieczenia od ognia.

Poz. 19. o zł. 200 wyżej na sprawienie szaf i stołów do zbiorów muzealnych i doświadczalnych.

Poz. 21. o zł. 30 wyżej, a reszta pozycyj tej rubryki bez zmiany z budżetem r. 1883.

W rub. IV. Utrzymanie uczniów.

Oprócz poz. 26., w której preliminuje się mniej o zł. 205, gdyż nie potrzeba obecnie sprawiać sprzętów kuchennych, podwyższenie reszty pozycyj tej rubryki na żywność, odzież i pranie łącznie o zł. 1.530 znajduje swoje usprawiedliwienie w przewidywaniu wzrostu liczby uczniów z 34 na 42, przez co i odnośne pozycye dochodów stosunkowo wyżej są wzięte.

W rub. V. Potrzeby naukowe.

Przy poz. 32. preliminuje komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym o zł. 85 więcej na eksperymanta przy wykładach rolnictwa, hodowli, chemii i fizyki, które budżetem na r. 1883. nie zostały objęte.

Przy poz. 33. również więcej o zł. 110 na zbiory okazów leśnych, mierniczych i mechanicznych, niezbędnie w zakładzie potrzebnych.

Poz. 34. preliminuje Wydział krajowy i zgodnie z nim komisya budżetowa o zł. 350 wyżej, a to na laboratorya roślinno-fizyologiczne zł. 100, zoologiczne zł. 50 i zł. 200 na drugą wagę do laboratoryum chemicznego.

Poz. 35. preliminuje Wydział krajowy o zł. 50 więcej na czasopisma, którego to żądania komisya nie uwzględnia, pozostawiając na ten cel jak dotychczas zł. 50, jako dla szkoły średniej rolniczej wystarczyć mogące.

Podwyższenie poz. 36. o zł. 180 usprawiedliwia się zmniejszeniem odnośnego wydatku w budżecie szkoły ogrodniczej.

Na urządzenie zaś pola doświadczalnego, którego zakład nie posiada, preliminuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym podwyższenie poz. 37. o zł. 210.

Reszta pozycyi bez zmiany.“

Głos: Proszę p. sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać sam tylko wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Komisya budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący preliminarz krajowej średniej Szkoły rolniczej w Czernichowie na rok 1884.

Wydatki.

Płace nauczycieli.

Rubr. I. Poz. 1. Nauczyciel fachowy, zarazem dyrektor, 2.060 zł.

Poz. 2. 2 nauczycieli nauk zawodowych, po 1.440 zł. razem 2.880 zł.

Poz. 3. 2 nauczycieli nauk zasadniczych po 1.240 zł. razem 2.480 zł.

Poz. 4. Kapelan i katecheta, 800 zł.

Poz. 5. 3 nauczycieli pomocniczych z płacą adjunktów, po 800 zł. razem 2.400 zł.

Poz. 6. Nauczyciel pomocniczy z płacą asystenta, 600 zł.

Poz. 7. Ogrodnik jako docent, 200 zł.

Poz. 8. Instruktor robót praktycznych 350 zł. — Razem 11.770 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto wydatki rubryki pierwszej w ilości 11.770 zł. przyjmuje, zechce rękę podnieść, (większość). Rubryka I. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Inne płace i zasługi.

Rubr. II. Poz. 9. Kasyer, zarazem pisarz Dyrekcyi 600 zł.

Poz. 10. Chłopiec do usług w laboratoryum, 210 zł.

Poz. 11. Sługa szkolny 250 zł.

Poz. 12. Stróż i pomocnik stróża, 250 zł. — Razem 1.310 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto te pozycye w rubryce II. przyjmuje, zechce rękę podnieść, (większość). Rubryka II. przyjęta.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Koszta administracyjne.

Rubr. III. Poz. 13. Zarząd:

a) Pomoc kancelaryjna Kuratoryi i Delegata 800 zł.

b) Potrzeby kancelaryjne szkoły 100 zł.

c) Druki i inseraty 200 zł.

d) Portorya i przesyłki 50 zł.

e) Koszta podróży w interesach Zakładu 100 zł. razem 1.250 zł.

Poz. 14. Opał, 500 zł.

Poz. 15. Oświetlenie, 130 zł.

Poz. 16. Utrzymanie budynków i ogrodzeń, zwyczajne 700 zł., nadzwyczajne 400 zł.

Poz. 17. Zabezpieczenie budynków od pożaru, 100 zł.

Poz. 18. Płaca kominiarza, 60 zł.

Poz. 19. Sprzęty i ruchomości, zwyczajne 100 zł., nadzwyczajne 200 zł.

Poz. 20. Koszta lustracyi Zakładu, 200 zł.

Poz. 21. Koszta nabożeństwa, 70 zł.

Poz. 22. Lekarz i apteka, 100 zł.

Poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane, 100 zł. — Razem 3.910 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto te pozycye w rubryce III. przyjmuje, zechce rękę podnieść, (większość). Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Utrzymanie uczniów.

Rubr. IV. Poz. 24. Żywność (42 po 150 zł.) 6.300 zł.

Poz. 25. Opał do kuchni, 400 zł.

Poz. 26. Służba kuchenna i sprzęty, 450 zł.

Poz. 27. Odzież uczniów (42 po 40 zł.), 1.680 zł.

Poz. 28. Naczynie stołowe, 50 zł.

Poz. 29. Pościel, 100 zł.

Poz. 30. Pranie bielizny i pościeli, 140 zł.

Poz. 31. Rozmaite nieprzewidziane, 100 zł. — Razem 9.220 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Jabym predłożył żełanie, aby toje szczo do teper z dochodiw osiahneno w toj rubryci, było zriwnane ze slidujuczymy rozchodamy, t. j., aby dochody, kotori prynosiat tiji uczennyky, a takoż i wydatky na ich utrymanie w budżeti mohły sia riwnoważyty.

JW. Marszałek. Czy to ma być wnioskiem?

P. Antoniewicz. Nit, to jest tilko żełanie, aby dochody, jaki kraj maje z uczennikiw, a wydatki, jaki na ich uderżanie opłaczuje, sia riwnoważyły, bo kraj ne maje obowiazku dokładaty na uderżanie uczennikiw.

JW. Marszałek. Czy w tej sprawie żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Sprawozdawca p. Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. Scipio. O ile żądanie szan. posła zrozumiałem, żąda on, aby rozchody na utrzymanie uczniów równoważyły się z dochodami, jakie z opłat od nich wpływają. Owoż muszę objaśnić, że kraj nie dokłada nic do kosztów żywności uczniów, bo żywność na 42. uczniów wynosi rocznie po 150 zł. a opłata na utrzymanie uczniów wynosi 200 zł., a zatem nadwyżka w kwocie 50 zł. idzie na inne cele szkoły, a nie jest wcale celem szkoły, aby na utrzymanie uczniów, t. j. na ich żywność, odzież i t. p. dokładać z funduszów krajowych.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie zabiera (nikt). Kto przyjmuje pozycye rubryki IV. w sumie 9.220 zł., zechce rękę podnieść (większość). Rubryka IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Rubr. V. Potrzeby naukowe.

Poz. 32. Eksperymenta przy wykładach:

a) dla nauczyciela rolnictwa 25 zł.
b) „ hodowli zwierząt 10 zł.
c) „ zootomii 20 zł.
d) „ weterynaryi 60 zł.
e) „ botaniki 60 zł.
f) „ chemii, technologii i mineralogii 50 zł.
g) „ fizyki 50 zł.
h) „ miernictwa 20 zł.

Razem poz. 32. 295 zł.

Poz. 33. Zbiory i muzea:

a) zbiór rolniczy, zwycz. 50 zł. nadzwycz. 270 zł.

b) zbiór hodowlany, zwycz. 100 zł. nadzw. 300 zł.

c) zbiór fizykalny, zwycz. 100 zł. nadzw. 200 zł.

d) zbiór botaniczny, zwyczajny 30 zł. nadzw. 70 zł.

e) zbiór zoologiczny, zwyczajny 50 zł. nadzwycz. 50 zł.

f) zbiór mechaniczny, zwyczajny 50 zł. nadzwycz. 50 zł.

g) zbiór mineralogiczny, zwyczajny 10 zł. nadzwycz. 40 zł.

h) zbiór technologiczny, zwyczajny 20 zł. nadzwycz. 20 zł.

i) zbiór okazów leśnych, zwyczajny 10 zł. nadzwycz. 40 zł.

k) zbiór okazów weterynaryjnych, zwycz. 10 zł. nadzw. 40 zł.

l) zbiór narzędzi rolniczych, zwycz. 10 zł. nadzw. 40 zł.

m) zbiór narzędzi matematycznych i miernich, zwycz. 10 zł. nadzw. 50 zł.

n) zbiór modeli do budownictwa, zwycz. 10 zł nadzw. 90 zł.

o) zbiór modeli do geografii fizykalnej, zwycz. 10 zł. nadzw. 40 zł. — Razem poz. 33. zwycz. 470 zł. nadzw. 1.300 zł.

Poz. 34. a) Laboratoryum chemiczne, zwycz. 300 zł. nadzw. 200 zł.

b) Laboratoryum roślinno-fizyologiczne, zw. 100 zł.

c) Laboratoryum zoologiczne, zwycz. 50 zł. Razem poz. 34. zwycz. 450 zł. nadzw. 200 zł.

Poz. 35. Biblioteka i czytelnia:

a) Przykupno dzieł, zwycz. 200 zł. nadzw. 200 zł.

b) Oprawa książek, zwycz. 50 zł.

c) Czasopisma, zwycz. 50 zł. — Razem poz. 35. zwycz. 300 zł. nadzw. 200 zł.

Poz. 36. Ogród botaniczny, zwyczajne 80 zł. nadzw. 100 zł.

Poz. 37. Utrzymanie i urządzenie pola doświadczalnego, zwycz. 60 zł nadzw. 150 zł.

Poz. 38. Wycieczki uczniów, zwycz. 300 zł. Razem rubr. V. 3.905 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto pozycyę tej rubryki przyjmuje w sumie 3.905 zł. zechce rękę podnieść (większość). Rubryka V. przyjęta.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Dochody:

Rubr. I. poz. 1. Subwencya c. k. Skarbu państwa 5.000 zł.

Rubr. II. poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów (42 po 200 zł.), 8.400 zł.

Poz. 3. Opłaty na laboratorya (42 po 10 zł.), 420 zł.

Rubr. III. poz. 4. Dochód z gospodarstwa i spiżarni 200 złr.

Suma dochodów średniej Szkoły rolniczej w Czernichowie 14.020.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto dochody w ogólnej sumie 14.020 zł. przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Rubryki dochodów są przyjęte.

Sprawozdawca p. Scipio. A zatem do pokrycia niedoborów z funduszów krajowych na rok 1884. uchwalona przez Wysoki Sejm kwota wynosi 16.095 zł.

Co się tyczy szkoły ogrodniczej (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący preliminarz Szkoły ogrodniczej w Czernichowie na rok 1884.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli:

Poz. 1. Nauczyciel ogrodnik, 600 zł.

Poz. 2. Nauczyciele pomocn. 300 zł.

Razem rubr. I. 900 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę rubrykę przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Rubr. I. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Rubr. II. Koszta administrącyjne:

Poz. 3. Czynsz z domu i ogrodu, 200 zł.

Poz. 4. Opał, 100 zł.

Poz. 5. Oświetlenie, 30 zł.

Poz. 6. Utrzymanie budynku, 50 zł.

Poz. 7. Sprzęty i ruchomości, 40 zł.

Poz. 8. Rozmaite nieprzewidz., 80 zł.

Razem rubr. II. 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę rubrykę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Rubr. II. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Rubr III. Utrzymanie uczniów:

Poz. 9. Żywność (6 uczniów po 120 zł.) 720 zł.

Poz. 10. Odzież i pranie (tyleż uczniów po 30 zł.) 180 zł.

Razem rubr. III. 900 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto tę rubrykę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka III. jest przyjęta.

Rubr. IV. Potrzeby naukowe.

Poz. 11. Ogród:

a) najem robotnika, 100 zł.

b) inspekta, szklarnia i drobne, wydatki 20 zł.

c) zakupno nasion, drzewek i szczepów, 50 zł. — Razem poz. 11. 170 zł.

Poz. 12. Narzędzia, 50 zł.

Poz. 13. Materyały pismienne, 50 zł.

Poz. 14. Książki i inne potrzeby, 75 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę rubrykę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka IV. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Suma wydatków Szkoły ogrodniczej 2.645 zł.

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 2.000 zł.

Rubr. II. poz 2. Z ogrodu, za ogrodowizny, szczepy i owoce 350 zł.

Suma dochodów Szkoły ogrodniczej razem 2.350 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto te rubryki przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Rubryki I. i II. dochodów są przyjęte.

Sprawozdawca p. Scipio. A zatem kwota dochodów jest przyjętą a z porównania z wydatkami w sumie (2645 zł.), pozostaje do pokrycia z funduszu krajowego 295 zł.

Następuje budżet folwarku w Czernichowie (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. Na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi:

a) Ekonom 200 zł.

b) Służba folwarczna, 580 zł.

c) Służba leśna, 300 zł. — razem zwycz 1.080 zł.

Poz. 2. Najem robotnika, 700 zł.

Poz. 3. Dokupno nasienia, 250 zł.

Poz. 4. Dokupno nawozów, 100 zł.

Poz. 5. Dokupno słomy i karmy, 450 zł.

Poz. 6. Inwentarz roboczy i uprząż, 150 zł.

Poz. 7. Inwentarz żywy i użytkowy, zwycz. 50 zł., nadzwycz. 150 zł.

Poz. 8. Utrzymanie budynków, zwycz. 200 zł., nadzwycz. 700 zł.

Poz. 9. Utrzymanie i naprawa narzędzi i sprzętów, 230 zł.

Poz. 10. Utrzymanie rowów, drenowanie i korczowanie, zwycz. 100 zł., nadzwycz. 200 zł.

Poz. 11. Zabezpieczenie od pożaru i gradobicia, 50 zł.

Poz. 12. Kuchnia folwarczna, opał, 50 zł.

Poz. 13. Koszta kancelaryjne i światło, 25 zł.

Poz. 14. Las i szkółki, 200 zł.

Poz. 15. Utrzymanie plantacyi wikla, zwycz. 100 zł., nadzwycz. 100 zł.

Razem rubr. I. 4.885 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę rubrykę I. przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Rubr. I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Rubr. II. poz. 16. Wydatki na piec wapienny, razem 6.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto tę rubrykę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Rubr. II. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Rubr. III. poz. 17. Wydatki na cegielnię, razem 300 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę rubrykę przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Rubr. III. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Rubr. IV. poz. 18. Wydatki na promy zwycz. — zł., nadzwycz. — zł., razem — zł.

Rubr. V. poz. 19. Wydatki na utrzymanie brzegów Wisły, zwycz. 60 zł., nadzwycz. 150 zł., razem 210 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto te rubryki przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka IV. i V. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Rubr. VI. Podatki opłaty.

Poz. 20. Podatek gruntowy i domowy, zwycz. 268 zł.

Poz. 21. Podatek dochodowy z propinacyi, 250 zł.

Poz. 22. Podatek dochodowy od palenia wapna, 29 zł.

Poz. 23. Podatek zarobkowy od palenia wapna, 32 zł.

Poz. 24. Podatek zarobkowy od wyrobu cegły, 7 zł.

Poz. 25. Składka na szkołę ludową, zwycz. 50 zł., nadzwycz. 78 zł.

Poz. 26. Składka na naprawę w kościele nadzwycz. 100 zł.

Poz. 27. Opłata od przeniesienia własności ($^1/_{10}$ część — czwarta rata) nadzwycz. 183 zł., razem rubr. VI. 997 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę rubrykę przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Rubryka VI. Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Rubr. VII. Spłata kapitałów dłużnych.

Poz. 28. Kasie oszczędności w Krakowie:

a) 548·53 zł.

b) 561·84 zł.

c) 630·63 zł., razem zwycz. 1.741 zł.

Poz. 29. Procent od długu 12.000 zł. zwycz 600 zł.

razem rubr. VII. 2.341 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę rubrykę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Rubr. VII. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Rubr. VIII. 30. Rozmaite nieprzewidziane razem 100 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę rubrykę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka VIII. jest przyjęta.

Sprzwozdawca p. Scipio (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Z gospodarstwa.

Poz. 1. Ze sprzedaży ziemiopłodów, 1.200 zł.

Poz. 2. Z wynajętych ról i pastwisk, 225 zł.

Poz. 3. Czynsz z domu i ogrodu Szkoły ogrodniczej, 200 zł.

Poz. 4. Czynsz z kuźni, 40 zł.

Poz. 5. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych, 1.150 zł.

Poz. 6. Za wynajęte konie, 250 zł.

Poz. 7. Z lasu, 700 zł.

Poz. 8. Z wikla i trawy wśród wikla, 1.600 zł.

razem rubr. I. — 5.365 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę rubrykę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka I. Dochodów przyjęta.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Rubr. II. Poz. 9. Z rybołowstwa, 140 zł.

Rubr. III. poz. 10. Z pieca wapiennego, 7.600 zł.

Rubr. IV. poz. 11. Z cegielni, 450 zł.

Rubr. V. poz. 12. Z propinacyi i promu, 1.900 zł.

Rubr. VI. poz. 13. Lądowe i olborne, 350 zł.

Rubr. VII. 14. Rozmaite nieprzewidziane, 25 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto te rubryki przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Rubr. II. do VII. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Scipio. Z porównania wydatków (14.833 zł.) z dochodami (15.830 zł.) okazuje się nadwyżka tych ostatnich w kwocie 997 zł.

JW. Marszałek. Porządek dzienny wyczerpany. Do laski marszałkowskiej został złożony wniosek, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

Wnesenije

Z uwahy, szczo nyni jeszcze obowiazujuszcza Ustawa dorohowa z dnia 16. Serpnia 1866 h., a imenno o prestacyach i kompetencyi szczo do pubłycznych doroh, jest nesprawedływa: krywdyt jawno odnych, a faworyzuje druhych; z uwahy, szczo po toj pryczyni najbolsze na niu narikajut selskii hromady, a czasto takoż mista i obszary dworskii,

izwołyt W. Sojm uchwałyty:

Preporuczajet się Wydiłowy krajewomu, by najbłysszej Sesyi sejmowoj predłożył nowyj projekt — po perewedeniu rewizyi po krajnej miri §§. 11, 12 i 13, zminy tych parahrafow na podstawi sprawedływosty, uwzhladniajuczy bolsze płaczenyi podatky, do konstytucyjnoho traktowania.

Lwów 10. Oktobria 1883.

Dr. Antonewycz,
wneskodatel.

Bereźnyckyj, St. Kaczała, P. Linyńskyj, Kopyciński, ks. Sawa, S. Badeni, T. Merunowicz, Mandyczewskyj, J. Romanczuk, Nykołaj Siczynskyj, Rosner, Kaszewko, Ochrymowicz.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, dlatego postąpię z nim podług regulaminu. — Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 12. Porządek dzienny będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny

16. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie we Czwartek dnia 11. Października 1883. o godzinie 12. w południe.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie regulaminu Banku krajowego. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Romera w przedmiocie przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych i powiatowych na lat sześć. — Sprawozdawca poseł Romer.

3. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie polepszenia stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich. — Sprawozdawca p. Zoll.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na rok 1884. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1884. — Sprawozdawca p. Scipio.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przesiołka Angelówka ze związku gminy Ożydów. — Sprawozdawua poseł Romer.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Pilata względem zmiany §§. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. — Sprawozdawca poseł Fruchtman.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 50. po południu.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Wniosek p. Pławickiego w sprawie sporów granicznych. — Wniosek p. Lasockiego o zmianę §. 64. ustawy gminnej. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Romera w przedmiocie przedłużenia okresu wyborczego reprezentacyj gminnych i powiatowych na lat sześć. Rozprawa ogólna nad tem. Głos i wniosek p. ks. Kopycińskiego. Głosy pp. Sieczyńskiego, Fruchtmana, Grocholskiego, Antoniewicza i sprawozdawcy Romera. Uchylenie wniosku p. ks. Kopycińskiego. Rozprawa szczegółowa. Głosy i poprawki pp. Fruchtmana i Kopycińskiego tudzież odpowiedź Sprawozdawcy. Uchylenie poprawki p. Fruchtmana. Przyjęcie wniosków komisyi w drugiem i trzeciem czytaniu. — Zmiana porządku dziennego. Wzięcie pod rozprawy sprawozdania komisyi prawniczej o wniosku p. Pilata względem zmiany §§. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. Rozprawa ogólna nad tem. Głos i wniosek p. Rybickiego. Głossy pp. Mieroszowskiego, Popiela, Pilata, Męcińskiego i sprawozdawcy Fruchtmana — Uchylenie wniosku p. Rybickiego. Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie projektu komisyi z poprawką p. Grocholskiego w drugiem i trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie polepszenia stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich. Przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na r. 1884. Głos i wniosek posła Antoniewicza. Odpowiedź p. Struszkiewicza. Odroczenie głosowania dla braku kompletu. — Zaproszenie na doroczne Zgromadzenie Zakładu imienia Ossolińskich. — Porządek dzienny 17. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. minut 25 w południe.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Dr. St. hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 131.

JW. Marszałek Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 14. posiedzenia przyjęty, gdyż przeciwko niemu nikt nie wniósł zarzutów, zaś protokół z 15. posiedzenia złożono do przejrzenia pp. posłom w biórze sejmowym.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych po dzień 11. Października 1883.

525. Adam ks. Sapieha, Mieczysław hr. Borkowski, Jerzy hr. Borkowski, Jakób br. Ro-Romaszkan i Seweryn br. Brunicki o poparcie ich usiłowań w sprawie budowy kolei od Wyżnicy na Zaleszczyki do Skały — do komisyi drogowej.
526. Ignacy Dyhdalewicz, przez p. ks. Adama Sapiehę w przedmiocie wynalazku swego o sposobie zapobieżenia zarazie na bydło i konie — do komisyi gospodarstwa krajowego.
527. Wydział krajowy z petycyą Epifaniusza Jaremowicza o veniam studiorum — do komisyi prawniczej.
528. Ropczycki Wydział powiatowy, przez posła Langiego w sprawie produkcyi i sprzedaży soli bydlęcej — do komisyi gospodarstwa krajowego.
529. Zaleszczycki Wydział powiatowy, przez p. Chamca o interpretacyę §. 13. ustawy drogowej — do komisyi drogowej.
530. Ten sam — o wyjednanie ulg w spłatach podatku gruntowego z powodu nieurodzajów — do komisyi petycyjnej.
531. Gmina Lesienice, przez posła Merunowicza w sprawie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków w kasach rządowych — do komisyi podatkowej.
532. Gmina Jazłowiec, przez p. Wł. Wolańskiego o zmianę §. 21. ustawy szkolnej — do komisyi edukacyjnej.
533. Gmina Batycze, przez p. Waygarta o odpisanie zapomogi głodowej z r. 1847. już raz opłaconej, a teraz ponownie żądanej — do komisyi petycyjnej.
534. Medwetzky Józef nauczyciel, przez p. Bobczyńskiego o przyznanie dwóch dodatków pięcioletnich — do komisyi edukacyjnej.
535. Andraszek Jan stolarz, przez p. Stanisława Stadnickiego o subwencyę na wyrób bilardów w kraju — do komisyi budżetowej.
536. Komitet zakładu wychowawczego dla dziewcząt u PP. Bazylianek, przez p. Sieczyńskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
537. Kawczyński Stefan nauczyciel, przez p. Romańczuka o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
538. Bolechowska Eleonora, przez p. Pławickiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.
539. Wincenta Marie, przez p. Smolkę o zapomogę — do komisyi budżetowej.
540. Baczyńska Marya, przez p. Wł. Wolańskiego o zapomogę — do komisyi budzetowej.
541. Karpińska Joanna była nauczycielka, przez p. E. Simona o pensyę i zapomogę — do komisyi petycyjnej.
542. Wydział ruskiej bursy w Brzeżanach, przez p. Romana Potockiego o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

JW. Marszałek. Zostały złożone wnioski do laski marszałkowskiej, proszę je odczytać.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Wniosek

Zważywszy, że spory o granicę kraju czy to z sąsiedniemi państwami, czy z sąsiedniemi krajami koronnemi dochodzą i rozstrzygają władze rządowe bez współudziału Reprezentacyi krajowej.

Zważywszy, że wynik takich sporów może spowodować zmniejszenie obszaru Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jak się to już zdarzyło wskutek sporu granicznego gminy Dębno w powiecie Nowotarskim z węgierską gminą Friedman w r. 1877.

Zważywszy, że w myśl §. 2. Instrukcyi dla Wydziału krajowego uchwalonej przez Wysoki Sejm, Wydział krajowy jest obowiązany strzedz granice kraju:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby o każdym sporze o granicę kraju wcześnie zawiadamiał Wydział krajowy i wyjednał delegatowi Wydziału krajowego współudział przy komisyonalnem dochodzeniu, a przed rozstrzygnięciem sporu zasięgnął zdania Wydziału krajowego.

Lwów dnia 10. Października 1883.

Wnioskodawca

Feliks Pławicki.

R. Łubieński, Kopyciński, Edward Jędrzejowicz, T. Merunowicz, W. Żuk Skarszewski, Rosner, Łazarski, Lenartowicz, Kapri, Tyszkiewicz, St. Stad-

nicki, Henryk Janko, Lassocki. Zoll, Kuczkowski, Bereźnicki, M. Sieczyński, Ochrymowicz.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim podług przepisów regulaminu.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, iż wobec osnowy ustępu 3. §. 64. ust. gm. daremnemi bywają przedsiębrane przez Władze autonomiczne dochodzenia, orzeczenia zaś Najwyższych organów tejże Władzy, wydane we własnym zakresie działania, pozostają bez skutku;

zważywszy, iż kosztowny w nieskończoności dający się przewlekać, a w rezultacie wątpliwy co do sposobu załatwienia i ostatecznego wyniku proceder sądowo-sporny usposabia często gminy do zaniechania dochodzeń o poszkodowanie lub zwrot uronionej kwoty, świadomość zaś bezkarności, zachęca ludzi złej woli do czynienia prób a względnie postępów na drodze sprzeniewierżeń, malwersacyi i nadużyć;

zważywszy dalej, iż sposób oraz wynik dochodzeń sądowych, jako na całkiem odmiennych, naturze spraw administracyjnych nieodpowiednich zasadach postępowania oparty, powoduje c. k. Sądy do wydawania rezolucyj, stojących zazwyczaj w sprzeczności z orzeczeniami władz autonomicznych, — skutkiem czego pomienione władze, najfałszywsze wobec gmin zajmują stanowisko, a powaga ich nietylko na szwank narażoną, lecz całkiem podkopaną zostaje.

Zważywszy wreszcie, iż postanowienie objęte ustępem 3. ust. gm. pozostaje w sprzeczności z zasadniczem postanowieniem §. 29. ustawy o reprezentacyi powiatowej oraz §. 17. ustawy o obszarach dworskich — wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt noweli uchylającej dotychczasowe brzmienie ustępu 3. §. 64. ustawy gminnej, a zapewniającej natomiast orzeczeniom wyższych władz autonomicznych dotyczącym, mianowicie pretensyi gminy do wójta i członków Zwierchności gminnej wykonanie w drodze administracyjnej.

Wnioskodawca
Czesław Lasocki.

Seweryn Henzel, Kopyciński, Władysław Struszkiewicz, R. Łubieński, Max, Tadeusz Langie, Tyszkiewicz, Matkowski, Płaziński, Kapri, Starowiejski, Chamiec, S. Badeni, Stadnicki, Pławicki, Sieczyński, Madejski, Dzieduszycki, Męciński, Czajkowski, Jaworski, Czartoryski, Pilat, Wierzbicki, Koziebrodzki, Wasilewski, Mieroszowski, Rey, ks. Sawa, Weigel, Abrahamowicz, Błażowski.

JW. Marszałek. Wniosek ten równie jest dostatecznie poparty; postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego, a mianowicie do punktu pierwszego t. j. do pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie regulaminu Banku krajowego. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Głos. P. Wereszczyński nie jest obecny.

JW. Marszałek. Ponieważ sprawozdawca p. Wereszczyński jest nieobecny, przeto ten punkt kładę jako ostatni dzisiejszego porządku dziennego. Następuje więc z koleji sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Romera w przedmiocie przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych i powiatowych na lat sześć. Sprawozdawca poseł Romer ma głos. Aleg. 76.

Sprawozdawca p. Romer (czyta z trybuny).

Sprawozdanie
komisyi administracyjnej o wniosku p. Romera w przedmiocie przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych i powiatowych na lat sześć.

Wysoki Sejmie!

W r. 1880 wpłynęło do Wydziału krajowego wiele petycyj od Wydziałów powiatowych, żądających przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych i powiatowych. Wydział krajowy zapytał w skutek tego i te Wydziały powiatowe, które petycyi nie wnosiły, o zdanie. W odpowiedzi bardzo przeważna część Wydziałów powiatowych oświadczyła się za przedłużeniem tego okresu, a w następstwie Wydział krajowy wniósł do Sejmu projekty do ustaw przedłużające okres wyborczy tak dla Reprezentacyj gminnych jak i powiatowych na lat sześć.

Wniosek ten Wydziału krajowego nie doczekał się atoli załatwienia w Wysokim Sejmie dla braku czasu, a podniesiony na nowo w tem

samem brzmieniu na obecnej sesyi sejmowej, przekazanym został komisyi administracyjnej do sprawozdania.

Komisya administracyjna jest zdania, że przedłużenie okresu wyborczego, a zatem i okresu funkcyonowania Reprezentacyj powiatowych i gminnych jest pożyteczne i pożądane.

Dzisiejszy trzechletni okres jest zbyt krótki i staje się przyczyną różnych niekorzyści, a motywa za przedłużeniem są liczne i ważne; podniesiemy tu najważniejsze:

1. Nowowybrani członkowie tych ciał autonomicznych potrzebują pewnego czasu, zanim przyswoją sobie potrzebne wiadomości, a zaledwie rozpatrzą się w sprawach, już kończy się ich urzędowanie. Najwięcej daje się to czuć u członków Zwierzchności gminnych, którzy na prawdę zaledwie rok urzędują, bo z początku potrzebują oni pewnego czasu na obznajomienie się ze sprawami, a przy końcu wzgląd na nowe wybory ubezwładnia ich działalność.

2. Często powtarzające się wybory i idące za niemi agitacye wpływają z wielu względów ujemnie na ludność.

3. Przedłużenie okresu wyborczego oszczędzi wyborcom wiele kosztów i czasu, a zważyć należy, że czas zajęty przez wybory przedłuża się często bardzo znacznie w skutek wnoszonych protestów, odraczających rezultat wyborów.

4. Dla skutecznego działania administracyjnego i ekonomicznego wielce jest pożądane przedłużenie okresu wyborczego, bo ciała autonomiczne, wybrane na czas krótki, nie mogą wyrobić sobie potrzebnej rutyny administracyjnej, ani też przeprowadzić jakiegokolwiek planu swej ekonomicznej działalności.

5. Krótkość okresu funkcyonowania władz autonomicznych powiatowych i gminnych wiąże im z wielu względów ręce, tamuje ich swobodę działania i trzyma je w ciągłej zależności od wyniku wyborów.

Z tych więc powodów komisya administracyjna uznaje potrzebę przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych i powiatowych i uważa, że przedłużenie na lat sześć jest odpowiednem. Sześcioletni okres wyborczy istnieje już dla Sejmu i Wydziału krajowego, i ma zastósowanie przy wielu innych instytucyach w kraju. Za sześcioleciem oświadczają się też Wydziały powiatowe, które o przedłużenie prosiły.

Co do terminu, kiedy ta zmiana ma zacząć obowiązywać, to komisya administracyjna sądzi, iż najwłaściwszym jest termin wszelkiej pierwszej expiracyi mandatu, jaka zajść może dla każdej z Reprezentacyj powiatowych i gminnych od czasu ogłoszenia ustawy, zmianę powyższą postanawiającej. Komisya administracyjna przyjmuje zatem przedłożony sobie wniosek, poczyniwszy w nim tylko kilka zmian stylistycznych, i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić obok załączony projekt ustawy aleg. A) i B) jako nowele do ustawy gminnej i do ustawy o Reprezentacyach powiatowych.

A. Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, dotycząca przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych na lat sześć.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

§§. 21. i 22. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866 r. Dz. u. kr. Nr. 19. w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 21.

Członkowie Rady i ich zastępcy, tudzież członkowie Zwierzchności gminnej, obierani będą na lat sześć. Wszakże po upływie tego czasu pozostają oni w urzędzie aż do ukonstytuowania się nowej Reprezentacyi gminnej. Ustępujący mogą być na nowo wybrani, jeżeli przeszkoda prawna nie zachodzi.

Wybory uzupełniające.

§. 22.

W razie opróżnienia w ciągu sześcioletniego peryodu posady naczelnika gminy, jego zastępcy, assesora, lub przysiężnego, winna Rada najpóźniej do dni 14 wybrać w jego miejsce innego na czas jeszcze pozostały.

W miejsce radnego ubywającego przed końcem peryodu, lub niemogącego czasowo brać udziału w czynnościach Rady, powoła Naczelnik

gminy do Rady tego zastępcę, który największą ilość głosów otrzymał w tem samem kole wyborczem, w którem radny, mający być zastąpionym, wybrany został. W razie równości głosów rozstrzyga los.

Gdyby jednak tyle radnych brakowało, iżby liczba przez jedno koło wyborcze wybranych nawet przez powołanie z tegoż koła zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno toż koło wyborcze przedsięwziąć niezwłocznie na podstawie ostatniej listy wyborczej wybór uzupełniający na dalszy ciąg peryodu wyborczego.

Art. II.

Powyższe postanowienia będą zastosowane przy nowych wyborach Rad gminnych, rozpisanych po wejściu w życie niniejszej ustawy.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

B. Ustawa
z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, dotycząca przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj powiatowych na lat sześć.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Paragraf 14. ustawy o Reprezentacyach powiatowych z dnia 12. Sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 21 w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylony i ma brzmieć jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 14.

Rada powiatowa wybiera się na lat sześć. Wyjąwszy przypadek przewidziany z §. 53. Rada sprawować winna swoje czynności aż do wstąpienia nowo obranej Rady.

Wydział powiatowy obierany będzie na cały peryod wyborczy Rady powiatowej i urzęduje aż do wstąpienia nowego Wydziału.

Art. II.

Powyższe postanowienia będą zastosowane przy nowych wyborach Rad powiatowych rozpisanych po wejściu w życie niniejszej ustawy.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

(Mówi): Muszę tu sprostować pomyłkę druku, a mianowicie w §. 14. po słowie „sześć“ jest kropka, zatem litera „w“ w słowie „wyjąwszy“ powinna być dużą.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Dr. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos.

P. ks. Dr. Kopyciński. Wniosek p. Romera w przedmiocie przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych i powiatowych na lat sześć, względnie sprawozdanie komisyi administracyjnej o tymże wniosku nie powinno otrzymać większości w tej Wysokiej Izbie.

Motywując swe twierdzenie wykażę obecnie nie tylko te wszystkie słabe strony i powody, na których opiera komisya administracyjna swój wniosek, ale zarazem i niestosowność ustawy, któraby wprowadzała sześćcioletność do reprezentacyj gminnych i powiatowych.

I tak komisya administracyjna na dowód tej konieczności, że reprezentacya gminna i powiatowa ma trwać lat sześć powołuje się na to, iż w r. 1880 Wydział krajowy i bardzo wiele Wydziałów powiatowych wniosło żądanie, aby okres trwania rad powiatowych i gminnych przedłużyć na lat sześć.

Moi Panowie! Sądzę, że oświadczenie podobne nie dowodzi niczego, albowiem rady powiatowe stawiając taki wniosek przemawiały „pro domo sua“ i nic w tem nie ma dziwnego, że ci, co dzierżą w swych rękach rządy, — chcą te rządy dłużej zatrzymać (brawo).

Przychodząc do powodów, na których się opiera komisya administracyjna, sądzę, że z tych sześciu przytoczonych powodów ani jeden nie opiera się na tak silnej i stałej podstawie, aby się mógł utrzymać. I tak. Komisya administracyjna w punkcie I. przytacza następujące uzasadnienie:

„Nowo wybrani członkowie tych ciał autonomicznych potrzebują pewnego czasu, zanim przyswoją sobie potrzebne wiadomości.“ Otóż najpierw sprawy autonomiczne nie są to żadne teorye abstrakcyjne, ale kwestye życia codziennego, zanadto wszystkim znane; nie potrzeba więc tutaj żadnych studyów prawniczych, aby dobrze gminą rządzić, ale potrzeba tylko uczciwości, sumienności i rzetelności. A gdzie to

jest, tam już wszystko jest. Skoro nam przekazaną została autonomia, ludzie, którzy nie umieli nawet pisać i czytać musieli przecież rządzić; a dziś, skoro szkoły się rozszerzają, skoro młodsza generacya się kształci, a głębsze poczucie o obowiązkach budzi się w sercach ogółu, dlaczegóż to dzisiaj mamy odsuwać tę młodzież od udziału w sprawach publicznych i pozbawić ją rządów przez lat 6?

Dalej mówi komisya administracyjna pod numerem pierwszym, że (czyta): „zaledwie rozpatrzą się w sprawach, już kończy się ich urzędowania. Najwięcej daje się to czuć u członków Zwierzchności gminnych, którzy na prawdę zaledwie rok urzędują, bo z początku potrzebują oni pewnego czasu na obznajomienie się ze sprawami, a przy końcu wzgląd na nowe wybory ubezwładnia ich działalność.“

Moi Panowie! Jeśli rada gmina i powiatowa z powodu wyborów nie funkcyonuje cały rok jak to twierdzi sprawozdanie, to już nie wina ustawy, ale wina tych członków rady, którzy dla braku charakteru i odwagi cywilnej oglądają się na swych wyborców przyszłych celem uzyskania sobie ich przychylności podczas wyborów. A czyż to potrzebne? Sądzę, że nie. Skoro bowiem przez 3 lata, nie oglądając się na wyborców, będzie rada dobrze rządziła, to z pewnością, że zostanie powtórnie wybraną. Skoro zaś źle rządzi, skoro do steru władz autonomicznych wejdą ludzie bez żadnej realnej wartości, którzy tylko śmiałością blagi zdołali uzyskać mandat, to przecież nie pozbawiajmy wyborców tego jedynego środka, jakiego im użycza obecna ustawa, t. j. usunięcia złej rady przez nowe wybory (brawo).

Ja znam jedno większe, trzeciorzędne miasteczko w Galicyi. w którem kończy się obecnie dopiero 5. kadencya wyborów reprezentacyi gminnej, podczas gdy w całej Galicyi kończy się już szósta. A gdzie leży przyczyna tej samowoli? Oto szajka magistracka wzięła w swe ręce rządy całego miasta i tak sprawą wyborów zakierowała, że wybory zamiast z początkiem Stycznia rozpisywała o kilka miesięcy później. Znam miasta i miasteczka, gdrie dopiero w tym miesiącu układają budżet na rok bieżący, a rada gminna pozostawiła to wójtowi, aby rządził sam gminą i groszem gminnym!

Znam wójtów takich, którzy byli najuczciwszymi, ale skoro na ten urząd zostali powołani, rozpili się. Wiadomo bowiem, iż żadnej sprawy nie można inaczej przeprowadzić, jak tylko w ten sposób, że bierze się wójta do karczmy albo do domu na poczęstowanie i tam dopiero sprawy się dobija. Mamyż więc w ręce rozpitych wójtów oddawać rządy na lat sześć?!

Jako drugi dowód stawia komisya administracyjna: że „często powtarzające się wybory i idące za niemi agitacye wpływają z wielu względów ujemnie na ludność.“

Ja atoli sądzę, że w naszych gminach nie ma tak bogatych włościan, którzyby płacili i dobijali się o ten urząd; a jeśli tam ktoś z kimś wypije kieliszek wódki, to jeszcze nie nazwałbym agitacyą i nie porównałbym agitacyi do rady gminnej z agitacyą do Sejmu.

Owszem ja nie tylko nie widzę tych ujemnych wpływów, o których mówi sprawozdanie, ale przy wyborach widzę coś lepszego i dodatniejszego. Wybory według mego przekonania oświecają nasz lud. Wiem bowiem że w małych nawet gminach zbierają się komitety przedwyborcze, naradzają się, stawiają kandydatów, kandydaci objaśniają jak będą rządzić, a wyborcy zaś jakie mają wymogi. Jeśli więc nasz lud nie oświecony, jeśli nie umie czytać i pisać, to niechaj przynajmniej w drodze praktycznej poucza się, czego ma żądać od swego wójta i od swych radnych. Sądzę więc, że lud nabiera przez częstsze wybory zamiłowania do spraw publicznych, że on się kształci, i że wreszcie wybrani, wiedząc, iż muszą zdawać rachunek z czynności swych, wszelkich dołożą starań, by sumiennie sprawowali urząd im powierzony.

Jeżeli zaś rada gminna, a względnie naczelnik gminy sprawuje urząd swój na niekorzyść gminy; jeżeli radni niechętni jakiejś sprawie dekompletują radę, to jakaż broń pozostanie wyborcom do usunięcia złego? Oto nowe wybory. A że to złe nie tak rzadko się zdarza, przytoczę jeden przynajmniej drastyczny przykład.

W pewnym mieście rada miejska mając zeszłego roku wybrać kilku członków do rady powiatowej, ustawicznie dekompletowała posiedzenia, i do tego aż doszło, że rada powiatowa cały rok nie fungowała.

Kilka dni zaledwie temu, jak książe Sanguszko interpelował komisarza rządowego, dlaczego to w Tarnowie kończy się dopiero piąty peryod, skoro się powinien kończyć już szósty.

A podobnie dzieje się i w Jaśle, Żmigrodzie i innych gminach. Jeżeli więc dzisiaj w czasie obecnie obowiązującej ustawy takie nadużycia się dzieją, cóż się stanie w tenczas, gdy według projektowanej ustawy wyborcy zapomną, kiedy się nowy peryod wyborczy rozpocznie. Co więcej. Jeśli na 6 lat oddamy radzie i naczelnikowi rządy, to oni zrobią sobie partyę magistracką tak silną, że najlepsze nawet chęci wyborców złego zakorzenionego nie będą wstanie obalić.

Trzeci powód przemawiający za sześcioletnim okresem ma być według przekonania sprawozdawcy następujący (czyta): „Przedłużenie okresu wyborczego oszczędzi wyborcom wiele kosztów i czasu, a zważyć należy, że czas zajęty przez wybory przedłuża się często bardzo znacznie wskutek wnoszonych protestów, odraczających rezultat wyborów.“

Ja nie wiem, czy podczas wyborów są i mogą być jakie koszta i strata czasu? W dwu lub trzech dniach kończą się wybory, a na przedwyborcze zgromadzenie zbierają się przeważnie w niedzielę. Gdzież więc strata czasu? Czas ten wyborów zresztą, jak już wspomniałem jest czasem oświecenia ludu, a nie czasem straty.

Następnie stawia komisya administracyjna jako dowód na poparcie wniosku p. Romera, że wybory bardzo często są przyczyną do wnoszenia protestów. Przypuszczam, że tak. Ależ w razie przyjęcia projektowanej ustawy, jeżeliby na 6 lat pozwolono wybierać gminom rady gminne i powiatowe, to natenczas dopieroby się namnożyły protesta, natenczas dopiero otworzyłoby się pole agitacyj, przekupstw, kosztów i straty czasu. Zresztą cóż zostaje biednemu człowiekowi w wypadku niepomyślnych wyborów, jeżeli nie protest? Cóż czynić jeżeli rada gminna lub powiatowa silnie się osadzi a mając za sobą większość przeprze swoje wybory na niekorzyść gminy? Jeżeli obecnie zdarzają się protesta, to mojem zdaniem owe protesta wzmogą się nadzwyczajnie po przyjęciu projektowej ustawy. Argument więc komisyi obraca się przeciw niej samej.

Czwarty punkt mówi (czyta):

„Dla skutecznego działania administracyjnego i ekonomicznego wielce jest pożądane przedłużenie okresu wyborczego, bo ciała autonomiczne, wybrane na czas krótki, nie mogą wyrobić sobie potrzebnej r u t y n y administracyjnej, ani też przeprowadzić jakiegokolwiek planu swej ekonomicznej działalności.“

W tym argumencie nie widzę ja żadnej usprawiedliwiającej przyczyny zaprowadzenia sześciolecia, w celu utrzymania ciągłości pewnej w pracach autonomicznych.

Jak już wspomniałem, sprawy gminne dobrze są ludziom znane i nie są znowu tak trudne. Tam nie chodzi bowiem o ustawodawstwo, ale tylko o administrowanie groszem publicznym, i o to, by nie robić ludziom krzywdy; a więc rutyny takiej łatwo może każdy nabrać. Zresztą bardzo znaczna ilość tych samych członków w radach zasiada, a zatem nie ma obawy, ażeby przy powtarzających się wyborach przychodzili do steru spraw autonomicznych ludzie bez wszelkiej rutyny, doświadczenia i świadomości stosunków.

A nawet im częściej będą te wybory, tem więcej ludzi nabierze tej rutyny. W razie zaś, gdyby i wszyscy nowi zasiadali w radach, gdyby nawet młodzi weszli do rad gminnych i powiatowych, to oni swoimi zdolnościami, ciepłem i młodem sercem i najlepszemi chęciami wiele będą mogli pomódz w radzie. Tak więc i ten argument komisyi niczego nie dowodzi.

Wreszcie punkt piąty mówi (czyta):

„Krótkość okresu funkcyonowania władz autonomicznych powiatowych i gminnych wiąże im z wielu względów ręce, tamuje ich swobodę działania i trzyma je w ciągłej zależności od wyniku wyborów.“

Sądzę, że właśnie ta krótkość czasu jest rzeczą bardzo dobrą. To zaś mem zdaniem jest najlepsze, że rady gminne i powiatowe są zależne od wyborców i z nimi się liccą. Lecz niestety, mimo tej zależności, której się wnioskodawca tak obawia, wiele miast nie ma budżetu, wiele rad jezt zdekompletowanych, wielu wójtów rozpitych, a defraudacye na porządku dziennym, defraudacye, o których wczoraj na zgromadzeniu posłów włościańskich ks. Sieczyński podał tak rażące szczegóły, że oburzenie u wszystkich zapanowało. Jeżeli więc dzisiaj mogą się dziać takie nadużycia w gminach pod okiem wójtów, cóż się dziać będzie, skoro tej zależności ciągłej, która się tak komisyi administracyjnej nie podoba, przez czas sześcioletniego okresu wyborczego braknie.

Jako dowód ostatni stawia komisya to (czyta):

„Z tych więc powodów komisya administracyjna uznaje potrzebę przedłużenia okresu wy-

borczego Reprezentacyj gminnych i powiatowych, i uważa, że przedłużenie na lat sześć jest odpowiednem. Sześcioletni okres wyborczy istnieje już dla Sejmu i Wydziału krajowego, i ma zastosowanie przy wielu innych instytucyach w kraju. Za sześcioleciem oświadczają się też Wydziały powiatowe, które o przedłużenie prosiły."

Tu brakuje już punctum comparationis. Najpierw Sejm trwa najdłużej sześć tygodni, a cały czas w pierwszej kadencyi zajmują przeważnie weryfikacye wyborów; rady zaś gminne i powiatowe funkcyonują w tydzień i każdej chwili mogą być zwołane. Następnie znana to rzecz, gdzie się rozchodzi i o ustawodawstwo, lub gdzie, jak przy wyborze do Srjmu, potrzeba setki ludzi ściągać z całych powiatów, a inna znowu, gdy się rozchodzi o wybór rady gminnej w jednej wiosce lub miasteczku.

Więc tu, według mnie, nie może być żadnego porównania między radami gminnemi, powiatowemi a Sejmem.

Paragraf 22. o wyborach uzupełniających podnosi tę kwestyę (czyta):

„Gdyby jednak tyle radnych brakowało, iżby liczba przez jedno koło wyborcze wybranych nawet przez powołanie z tegoż koła zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno toż koło wyborcze przedsięwziąć niezwłocznie na podstawie ostatniej listy wyborczej wybór uzupełniający na dalszy ciąg peryodu wyborczego."

Wiadomo Panom, że w radzie gminnej po wsiach i miasteczkach zasiadają: ksiądz, wikary, nauczyciele, urzędnicy, którzy bywają przeważnie z jednego koła wybrani. Jeżeli więc kilku z nich w przeciągu sześciu lat umrze, albo się przesiedli, albo z powodu choroby zrezygnuje i koło jedno w ten sposób się zdekompletuje, to trzeba rozpisać jak projekt mówi, dla tego koła wybory. Otóż znowu będzie agitacya, przekupstwo, jakiego się lęka komisya administracyjna. Po co więc środków nadzwyczajnych, kiedy środkami zwyczajnymy dojść można do tego celu, po co sześcioletniego okresu wyborczego, skoro w tymże muszą się często powtarzać wybory uzupełniające.

Reasumując moje przemówienie, powtarzam raz jeszcze:

Ponieważ kraj nasz mało posiada obecnie ludzi światłych, ponieważ wielu wójtów podpisać się nawet nie umie, ponieważ defraudacye grosza gminnego często się powtarzają, ponieważ wielu radnych dekompletuje radę z zasady, a przeciw temu nie ma innego środka, tylko nadzieja, że trzy lata okresu wyborczego przecież się raz skończą, ponieważ w wielu miejscach budżetu rady gminne nie uchwalają, a na odwrót ponieważ wybory, według mego przokonania, kształcą uasz lud i budzą zamiłowanie do spraw publicznych, ponieważ z drugiej strony młodsza generacya przy coraz większej ilości szkół oświeca się, nabiera większego przekonania o potrzebie dobrego zarządzania własnym groszem i sprawami gminnemi, ponieważ włościanin przekonuje się, że jest obywatelem kraju, że i w jego dłoni spoczywa loc i dobro gminy — ośmielam się postawić wniosek, aby nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku posła Romera przejść do porządku dziennego (brawo).

P. ks. Sieczyński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Sieczyński ma głos.

P. Ks. Sieczyński. Jeśm protywnyj projektowanoj zminie ustawy i sohłaszaju sia z wywodamy predbesidnyka Otca Kopycińskoho. Czułyśmo na zbori selanskych posłiw riżnyi narikania selan na nadużytia wijtiw, zwerchnostej hromadskich i wydiłiw powitowych, ałe nykto jeszcze ne skazał, szczo tomu zaradyty można czerez toje, szczoby zminyty czas reprezentacyi iz 3 na 6 lit.

Otże wychodiaczy z toho punktu, oświdczaju sia protywno wneskom komisyi. Ałe ja jeśm krom toho zasadnyczo protywnyj, szczoby obsiah diłania reprezentacyj hromadzkich i powitowych rozszeryty, bo ja uważaju, szczo reprezentacja tylko tohdy bude reprezentacieju mandantiw, koły czuje, szczo jej włast' tylko korotkij czas maje trwaty, i koły czuje, szczo czasto potrebuje do mandantiw widkłykowaty sia jako do żereła swojej własty. Argument toj jest wziatyj z ust naroda.

Czułjem czasto, jak narid żałaczy sia na naczalnyka hromadskoho, kotoryj złe swoi obowiazki ispołniaje, potiszaje sia powidajuczy: „szczo sławyte Boha, ne dołhe jeho panowanie". W tom 3-litnom termini, jako korotszom wydżu możływost' kontroli, możływost' krytyki opinii, bo inakse jesłyby toj naczalnyk hromadskij znał, szczo win raz na 6 lit potrebuje sia rachowaty z wyborciamy, szczo aż za 6 lit bude załeżało od nych szczoby jeho do rady wybrały, to wirte meni

panowe, szczo pry stani oświty w naszom kraju i pry tych wpływach demoralizujuczych łehko mohłoby pryjty do toho, szczo takii naczalnyki stałyby hirszymy jak dawnijszi mandatari.

Wsi pryznajemo, szczo potrebna jest' reforma w ustroju hromadskim, no ja pozwolu sobi skazaty, szczo ja w projekti komisyi reformy na lipsze ne wydżu.

Pryznajemo publyczno, szczo najbilsza wyna złoho spadaje na pysariw hromadskich. Pysari hromadski sut' duże czasto pryczynoju, kotora wprowadżaje wijta najporiadnijszoho w sit'. Oto tu w motywach sprawozdania jest' ta myśl pidnesena i jest' skazano (czyta): „Nowo wybrani człeny tych tił awtonomicznych potrebujut pewnoho czasu, zakim pryswojut sobi potrebni widomosty i t. d.“

Otoż hadaju szczo w tom buła myśl szczo toj wijt majuczy dołszyj czas obznakomłenia sia z swoim stanowyskom, obznakomyt sia z sprawamy i obowiazkamy. Jeśt w tom pewna racja, ałe proszu pijty za moimy hadkamy. Oto toj wijt buduczy wijtom 3 roki ulahaje wpływom pysaria i daje sia w sity jeho potiahnuty i na tom staje szczo sam pysar wsi sprawy prowadyt a znajete panowe, szczo toj wpływ pysara z małym izjatjem jest złyj i demoralizujuczyj. Jesły toj wpływ bude na odnu osobu czerez 6 lit, to nasuwaje sia hadka, szczo toj wijt jeszcze pewnijsze i bilsze tomu zhubnomu wpływowy ulahne. My wsi znajemo, jak duże tii pysari wpływajut na wijtiw, znajemo szczo takij pysar raz złowywszy wijta w swoi sity straszno i bezposzczadno jeho wyzyskuje.

Pozwolte panowe, szczo wam wspimnu o takim wypadku.

Czełowik moralnyj, poriadnyj i pobożnyj zistał wybranyj na wijta. Prawda, szczo ne buł obznakomłenyj ze swoim stanowyszczem, ałe buł pysar kotoryj w korotkim czasi potrafyw dowesty do toho, szczo perekonał jeho, szczo ricz słuszna, jak zbyrajut sia podatki, a weczerom po obrachunku łyszyt sia kilkadesiat krajcariw, szczoby tymy hriszmy sia podiłyty. Jest' to fakt, kotoryj buł sudżenyj w sudi w Tarnopoły. Toj wijt po dołhych namowach podiłył sia hriszmy, kotoryi łyszyły sia po obrachunku i z toho wyjszło, szczo toj pysar wydyrał kartki z rachunkiw a toj wijt ne mih jemu nyczoho skazaty i jak pry rozprawi sam pryznaw, „szczo dałjem sia raz jemu złapaty, i ne mihjem jemu nic skazaty, bo hrozył meni, szczo wykryje tamto“.

Rozprawa w sudi, kotora sia widbuła dwi nedili tomu protiw pysarowy z Kopyczyneć dałaby muoho materyału cikawoho. Tam także wykazano, szczo toj pysar na asesora, kotoroho moralniść buła wzorowa, tak wlijał, szczo stał sia wynnym. Oto wlijał tym sposobom, szczo pry zbyraniu rat do kasy pożyczkowoj tam jednoho razu po obrachunku pokazał sia deficyt, i skazał toj pysar, koły brakuje, to dołoży. — Czołowik toj ne czujuczy sia wynnym, operał sia tomu. Pisar wydiaczy toje skazał: to pokryjemo na druhu sobotu nedobir, jak budut sia wybyraty raty. Na druhu sobotu otże bilsze od storin żadał pry widbyraniu rat, jak sia należało a pid weczer skazał pysar do neho: Znajesz dla czoho ja bilsze żadał jak sia należało? tak sia robyt szczoby pokryty toje, szczo tamtoj soboty ne dostawało. I wziato takim sposobom bilsze o 11 zł. A toj czełowik stawał w sudi, z hryzoty stratył zdorowie, stratył i poszanowanie!

Predstawyłjem tiji fakta, szczoby pokazaty, jak to pysari sobi z wijtamy postupajut. Jesłyby toj pysar mał wpływ na wijta czerez 6 lit, a ne tilko czerez try, to czy ne nasuwaje sia obawa, szczo jeszcze do bilszoho zła doprowadyłby wijta. Zahalno narikajemo na pysariw. Kto ich utrymuje? Tylko wijt. I w tom wypadku, kotoryj naweljem, mymo uchwały ciłoj rady, wijt pysara ne widprawył, bo win buł z nym zwiazanyj i utrymał sia pysar. Doperwa tohdy, koły udało sia zwałyty dawnu radu i nowu radu wybrano, to tohda i pysara usuneno. Panowe, jesłyby toj, uże toj oden motyw buł prawdywyj to wystarczałoby.

Podnosiat, szczo tam hde wijty nijako didyczno właśt wijtowsku derżat, szczo tam najlipszyj poriadok, no ja pozwolu sobi skazaty, szczo tam dijat sia najbilszi nadużytia. Czy to za pomoczeju intryg, czy kłyk familijnych wijt utrymuje sia na uriadi wijtowskom, win tam znajuczy, szczo i pry nastupajuczych wyborach, maje szansu za pomoczeju swoich popłecznykiw otrymaty sia, duże czasto nadużywaje swojej własty. Szczo neraz wstrymuje sia wid nadużyt', to dla toho, szczo znaje, szczo za try lita budut nowi wybory. Stwerdżaju fakt, szczo u nas tendencya objawyła sia, szczo wyberajut na wijtiw najbidnijszych, bo obawlajut sia protekcyi i nadużyt' i doświdczeno, szczo toj bohacz, łychwiar hromadskij

za pomoczeju schliblania, za pomoczeju protekcyi okupuje włast' wijtowsku dożywotno dla sebe. W druhom motywi jest skazane (czyta): „Czasto powtariajuczi sia wybory i towaryszaczi im ahitacji wpływajut z mnoho wzhladiw witjemno na naselenie".

No panowe, ja bym sobi pozwołył skazaty, szczo toj wzhlad ne powoduje mene hołosowaty za wneseniem komisyi, bo ja hadaju, szczo to oden z najsylnijszych arhumentiw, a szczoby wybory odbywały sia jak najczastnijsze, czerez nowy wybory starajemo sia pozbuty sia toho, szczo nam zawadżaje. Każut, szczo wybory wlijajut demoralizujuczo na naselenije; jabym skazał protywno, szczo dodatnio. Szczo u nas ne ma poczutia hraždańskoho hidnosty ludzkoj, to ja hadaju szczo ne wybory tomu wynny, ale protywno szczo czasto powtarjajuczy sia wybory sut sredstwom, kotoroje obrazuje narod politycznо i w nych wszczeplaje poczutie hraždaństwa.

W tretim motywi skazano (czyta):

„Prodołżenie obsiaho wyborczoho oszczadyt wyborciam bohato kosztiw i czasu, a zważyty należyt, szczo czas zaniatyj wyboramy, prodołżaje sia czasto duże znaczno po pryczyni wnesenych protestiw, witraczajuczych rezultat wyboriw".

(Mówi). Oto moi Panowe, czy hadajete zaradyty tym, szczoby wybory buły na szist lit. Ja Wam ruczu, szczo jesły nyni sut' protesty, hde sut wybory szczo try lita hde hromada znaje, szczo jak wijt jest newidpowidnyj może wybraty sobi za try lita nowoho, to jesłyby wybory buły ważni na szist lit, to z pewnostiju dwa razy tilko protestiw by wypływało.

Czetwertij motiw jest (czyta):

„Dla uspisznoho diłanija administracyjnoho i ekonomycznoho dużo jest pożadane prodowżenije obsiaho wyborczoho, bo tiła awtonomiczne wybrani na korotki czas, ne mohut wyrobyty sobi potribnoi rutyny administracyjnoi ani takoż perewesty jakohonobud' planu swojeji ekonomicznoi diłalnosty".

(Mówi). Jest w tim pewnaja racja. Ale Panowe ja na toj motiw kotoryj jest najsylnijszyj, widpowidaju, szczo my znajemo, szczo tam hde Rada powitowa dobra o dobro powitowe dbajucza, Rada hromadzka dobra, prezes Rady powitowoj także dobryj, tam duże skoro wyrabiaje sia potribna rutyna administracyjna i duże ridko traflaje sia szczoby jakuś neochotu w wyborciach wzbudżały i jesły swoi obowiazki należyto sprawujut to lude znajut, kotri dobre rjadyły sprawamy hromadzkimy i bud'te pewni, szczo takoho wijta i marszałka wyberut na nowo. Ale inna kwestja jesły my skażemo, szczo wybory majut sia odbywaty misto za try za szist lit, tohdy czerez szist lit dije sia zło, a majuczy właśt w rukach ne tilko szczo nadużywaje sia jei, ale maje sia czas preokupowaty sobi hołosy do nastupujuczych wyboriw.

Piatyj motyw jest (czyta):

„Korotkiśt obsiahow funkcyonowania własty autonomicznych powitowych i hromadzkich wiaże im z mnoho wzhladiw ruki, spynaje ich swobodu diłania i derżyt ich w wicznoj zawysylnosty wid rezultatu wyboriw".

Oto Panowe ta to najbilsze dobro systemu reprezentacyjnoho, szczo tiji kotoryji majut właśt, uważajut sia zawysynymy od swoich mandatariw, inaksze stałyby pańszczyźnianymy mandatariamy (brawo).

I z tych powodiw newydiaczy żadnoi racyi za tym szczoby wprowadżowaty zminy w ordynacyi wyborczoj hromadzkoj i powitowoj i ażeby zminiaty obsiach Rad hromadzkich i powitowych z trech lit na szist, protywno buduczy perekokonania, szczo mnoho jest motywiw, kotory protiw toho promawlajut i szcze jest racja ważna szczoby tiji jak najkorotsze trwały, poperaju wnesenije Otca Kopycińskoho i protiw projektu komisyi hołosowaty budu (brawo).

P. Fruchtman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtmann. Zabieram głos, aby oświadczyć, że ja, jak poprzedni mowcy, przeciw wnioskom komisyi głosować będę.

Nie potrzebuję już motywować tego swojego zdania, bo pierwszy mowca, który dziś głos zabrał, wszystko prawie przytoczył, co przeciw tym wnioskom przemawia.

Ja od siebie dodam, że powodują mną jeszcze dwa inne i to zasadnicze względy.

Pierwszy wzgląd jest ten, że zdaniem mojem, nie należy często zmieniać ustaw już istniejących, i że do takich zmian przystąpić chyba wtedy, jeżeli się okazuje, że ustawa istniejąca

jest bezwzględnie złą i jeżeli jest pewność, że proponowana zmiana jest bezwzględnie dobrą; — ani jedno, ani drugie przez sprawozdanie komisyi nie zostało wykazane. Sprawozdanie komisyi nie przekonywa mnie, że to, co teraz jest, jest absolutnie złe, a to co ona proponuje, będzie absolutnie lepszem. Dla tego sądzę, że potrzeba pozostawić ustawę taką, jaką jest.

Drugi wzgląd, który mnie skłania do głosowania przeciw ustawie, jest następujący:

W sprawozdaniu komisyi ja upatruję jeden tylko powód, który mógł skłonić komisyę do postawienia swoich wniosków. Bo przecież powody w ustępach 2. i 3. przytoczone, mianowicie, że częste wybory wpływają ujemnie na ludność, że przedłużenie okresu wyborczego oszczędza czasu, te powody nie mogą być na seryo traktowane, i każdy przyzna, że nie są tego rodzaju, aby mogły wpłynąć na zmianę ustawy. Tylko powody pod 1. i 5. w sprawozdaniu przytoczone wymagają bliższego zastosowania; lecz przyznam, że te powody najwięcej mnie rażą.

Aż dwa razy komisya uważała za potrzebne podnieść, że czynności zwierzchności gminnej i czynności rad gminnych bywają ubezwładnione przez wzgląd na wybory.

Pytam się więc, czy my życzymy sobie, aby wyborcy gminy działali bez względu na wyborców, bez względu na ogólne ich życzenie i potrzeby? Gdyby tak było, gdyby rzeczywiście było pożądanem, aby wyborcy gminy działali bez względu na przyszłe wybory, to jest bez względu na swoich wyborców, na zadowolenie lub niezadowolenie ich, wtedy byłaby podkopaną cała zasada systemu reprezentacyjnego, byłby podkopany cały system istniejący i te urządzenia zmarniałyby, bo nie miałyby żadnej podstawy realnej. Wtedy doszłoby do tego, że najlepiej byłoby stworzyć taką reprezentacyę, któraby była zupełnie niezawisłą od wyborów, to jest mianowaną.

Ale sądzę, że do tego nikt z nas dążyć nie będzie i każdy wybrany reprezentant jak długo sprawuje urząd, ma obowiązek uwzględniać potrzeby i życzenia swoich wyborców. Ten zaś zwierzchnik gminy i ten radny, który ze względu na swoich wyborców, ze względu na przyszłe wybory zaniedbuje swoje obowiązki i nie wykonywa ustaw, nie wart być reprezentantem gminy i lepiej, aby rzeczywiście wcale nie był ani zwierzchnikiem ani radnym.

Jeżeli on jest takiego charakteru, że powoduje się względem na to, czy ten lub ów wyborca będzie na niego głosował, zaniedbuje przez to obowiązki i ustaw nie wykonuje, wtedy rzeczywiście jest do życzenia, aby czemprędzej był usunięty przez nowe wybory.

Wobec takich zasadniczych względów nie mogę się zgodzić na to, aby na lat sześć reprezentacye gminne były wybierane.

Gdyby zaś ustawa *a)* była przyjętą, wtedy pozwolę sobie do §. 21. postawić poprawkę, którą już teraz zapowiadam, że po trzech latach przynajmniej połowa radnych ma być odnowioną.

Jeżeli przyjdzie do tego, nie omieszkam mój wniosek motywować.

Co się tyczy reprezentacyj powiatowych, to tu zachodzą inne względy. To samo, co pierwszy mowca wspomniał o Sejmie, że jest do życzenia, aby sześciolecie było utrzymane, to samo tyczy się rad powiatowych. Rady powiatowe nierównie rzadziej się zbierają, mają większe zadania i dla nich rzeczywiście jest do życzenia, chociaż nie z powodów przez komisyę przytoczonych, aby przez sześć lat mogły urzędować. Dla tego za ustanowieniem sześciolecia dla rad powiatowych będę głosował.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wobec tego, że wszyscy mowcy, którzy głos dotychczas zabierali, mówili przeciw wnioskowi, pozwalam sobie w krótkości zabrać głos za wnioskiem.

Spór o to, czy kadencye wybranych funkcyonaryuszów mają trwać długo, czy krótko, to, Panowie, spór nie dzisiejszy, nie spór galicyjski, to jest spór światowy. Od czasu, jak egzystują reprezentacye czy to gminne, czy to ustawodawcze, ciągle i zawsze jedni są tego zdania, że jest korzystniej, ażeby czas trwania urzędowania wybranych funkcyonaryuszów był krótszy, inni znajdują, że potrzeba, aby był dłuższy.

Niestety, jedno zdanie nazywają liberalnem, drugie zdanie nazywają reakcyjnem. Zdaje mi się, moi Panowie, że już ze względu na te motywa, któreśmy tu słyszeli, u nas miano reakcyi lub liberalizmu nie ma żadnej podstawy. My powinniśmy się zastanowić nad tem, co w naszym kraju jest potrzebne (brawo).

*

Kto zna stosunki nasze, ten wie, że bezpieczeństwo osób i mienia spoczywa często w rękach naczelników gmin. Czy to dobrze, czy źle, czy ci naczelnicy gmin mogą odpowiedzieć swemu zadaniu lub nie, w to wchodzić nie chcę, ale zaprzeczyć nikt mi nie będzie mógł, że twierdzenie moje jest prawdziwe. Otóż wobec tego, że bezpieczeństwo osób i mienia spoczywa w rękach naczelników gmin, potrzeba, aby ta władza naczelników gmin była koniecznie otoczona powagą; potrzeba koniecznie, ażeby rzeczywiście ten naczelnik gminy miał władzę. Czy Panowie sądzicie, że trzechletni peryod da mu tę władzę, ja sądzę, że mu tej władzy nie da. Już to samo, że ci, którym on ma rozkazywać, powiedzieć mu mogą: „nie długo twoje panowanie“, to samo jego władzę podkopać musi.

Mówiono tutaj, że wójci ulegają pisarzom gminnym. Niestety, w dużo miejscowościach to się dzieje; czyż, Panowie, wójt, który jest tylko lat trzy, będzie mniej ulegał tym pisarzom, jak ten, który będzie wybrany na lat sześć? Sądzę, że ten, który jest wybrany na lat trzy i który może zmuszony przyjął tę posadę, ten więcej będzie ulegał pisarzowi, gdyż chce zbyć się tego urzędu, jemu ostatecznie pilno ukończyć swoje urzędowanie. On myśli sobie, pisarz tak powiada, może za mego poprzednika tak było, ja tam i tak długo nie będę na tej posadzie, zrobię tak, jak pisarz powiada. Wójt zaś, którego urzędowanie będzie trwało przez sześć lat, musi pomyśleć, ja nie będę krótko, ja będę długo. Może być właśnie, że to, iż będzie dłużej, posłuży mu do wyrobienia energii, do zastanowienia się, czy rady pisarskie, bardzo często niezmiernie szkodliwe, jego w nieszczęście nie pchają, jak to szanowny mowca poprzedni powiedział, że tak się dzieje.

Jeżeli, szanowni Panowie, chodzi o to, co powiedział szanowny mowca, że są dziedziczni wójtowie, że są wójtowie, którzy przez protekcyę pewnej koteryi we wsi i w skutek pewnych stosunków familijnych od trzech do trzech lat bywają wybierani, od trzech do trzech lat, to jest właśnie argument, który przeciw dedukcyom tego mowcy przemawia, bo jak się trzyletnie wybory zniesie, to nie będzie tej możności ubiegania się o łaskę wyborców i tak łatwo tego poparcia osiągnąć nie będzie można.

(Głosy: Tak jest.)

Proszę Panów, są rozmaite wpływy na wójtów, to się nie da zaprzeczyć; są wpływy z jednej strony może dobre, z drugiej strony może złe, ale to pewna, że te wpływy żądają, aby te funkcye wójta były jak najkrótsze, bo im czas wójta będzie krótszy, tem wpływy owe będą mogły być dosadniejsze i skuteczniejsze.

(Głosy: Tak jest.)

Bo można wtenczas temu wójtowi bardzo łatwo powiedzieć: „pamiętaj, twoja funkcya skończy się, skończy się twoje panowanie, jak mi nie zrobisz tego lub owego, to nie będziesz na nowo wybrany“.

Wierzajcie mi Panowie, znam stosunki wiejskie, przypatrzyłem się im przez długie lata, i w mojem przekonaniu dłuższe trwanie funkcyi wójta, da mu więcej powagi, nada mu więcej samoistności i wyswobodzi z pod wpływów tych, którzy starają się działalność jego na niekorzyść gminy kierować. Dla tego z całą sumienością popieram wniosek o przedłużenie okresu wyborczego z trzech lat na lat sześć.

(Oklaski i brawa.)

P. Max. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya jest zamknięta.

P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Meni sia zdaje, szczo sprawa stojacza teper na porjadku dnewnym jest toczno wyjasnena i szczo dużo mało pozistało szcze szczoś w tij sprawi pidnesty. Ne nadijałyśmo sia teper, szczo uczujemo słowo w oboroni projektu iz toho mistca, z kotroho ne dawno czuły my zasadu: my powynny szanowaty tradycyi Sojmu i maty uwahu pered uchwałamy Sojmu. Tym czasom wydymy szczo własne iz toji storony, kotru uważałyśmo jako konserwatywnu, własne liberalność wychodyt na werch. To zasadoju wże ne może buty, bo jesły liberalniśt to wże liberalniśt, a jesły konserwatyzm to o skilko można konserwatyzm. Hołownyj argument jakyj poczułyśmo jest toj, szczo na wijti duże mnoho zawysyt, szczo w jeho rukach spoczywaje bezpeczeństwo i minja i bezpeczeństwo żytja. Ałe moi Panowe! w obszcze skażu, szczo naszyi selane ne dorosły do toi wysokosty, jaku

zakon hromadzkyj na nych wkładaje, skażu szczo w obszcze sut narikania a łyszc duż małyi i zjatja sia prypuszczajut z toho. Jesły takyj jest wijt, kotoryj ne doris obowiazkom wstawlajuczych sia na neho prawom to jest za mnoho, aby win buw rik, a nc to sziśt lit tim bilsze. Chotiażby win mał najlipszyi intencyi i wypowiw wsi obowiazki, kotri do neho należat; jak tolko sposterczе, szczo ne jest w sostojanii wypowniaty to szczo do neho należyt, to tohda jeho opanuje apatja i tohda win czymraz mensze bude wtruczuwaty sia w sprawy hromadzki. Jest zatim ne korystno ałe zhubno, aby toj perjod peredowżaty.

Czułyśmo, szczo toj wijt, kotryj na try roki jest wybranyj spuskaje sia na pysarja notabene na złoho pysarja. A toj szczo sziśt rokiw bude urjadowaty toj sia ne bude spuskaty na neho? Chorosza logika ne ma szczo kazaty! Ja dumaju szczo bude. Protywno, on bude w perszoj chwyły zainteresowanyj nowym urjadom bude energicznijszyj, a potom opanuje jeho zwyczajna apatija jak wsiudy baczymo, tak szczo toj wijt, kotryj energicznyj buw w perszych chwylach, pryubiciuwaw mnoho, bude apatycznyj i ne bude sia do niczoho wtruczuwaty, a tilko sia bude dywyty, de sia z komyna kuryt, aby sobi jaku koryśt abo okazju wyszukaty.

Ałe moi panowe! Wy wsi zrobyły toje doświdczenie. Ja ne możu prypuskaty, aby jeden, druhij abo tretij buw protywnoho pohladu. Pohlańte bo po naszych mistach imenno druhostepennych, a perekonajeteś, szczo tiji radni i asesory, kotri buły persze porjadnymy remisnykamy czerez to własne szczo zistały asesoramy zdemoralizowały sia i założyły swoi remesła i chodyły na traktamenta. To jest demoralizacya i aby dowsze sia ne wderżała, powynnyśmo sia staraty jesły nam chodyt o moralnist naszoho selanyna, aby termin sia o skilko można skorotyw a ne peredołżyw. Todi wijt bude maty energiu todi win bude dbaty o swoju cześt; no jesły w protywnym słuczaju zobojatnije, todi win ne koryśt no hańby prynese hromadi, win bude szukaty i inszych rozrywok i ne spownyt swoich obowiazkiw.

I na szczoż toho szesty litnoho perioda? Jesły wijt jest dobryj to jeho po troch litach wyberut; jesły jest złyj, aby win dalsze urjadowaw, wsi budut tiszyły sia szczo period korotszyj. Skażete może, szczo toho złoho wijta można skinuty, ałe hto ne znaje kilko sia robyt kosztiw nym sia złoho wijta pozbude? A czy dumajete, szczo mnoho sia znajde takich, aby o te starały. Predciń wijt maje nahajku na toho, kto sia poważaje na jeho berło siachnuty. Dla toho wsi wzhlady, kotryi tut podneseno za peredowżeniem perjodu ne majut najmenszoi pidstawy. Ałe odna ważna sprawa buła omynena, łysze posoł Siczyńskij ju trohi pidnis. Pytaju sia, ktoż toho żadaje wid Was, aby peryod peredowżyty? Powynnyste prynajmnij w tim wzhladi sia pytaty: „Jak żadajete sobi selane? jak żadejete sobi miszczane?“ tobyśte uczuły inszyj sowit, aby jak najkorotsze trewał period a ni jak najdowsze. Może buty, szczo tam po sełach sut lude poodynoki, kotryiby sobi seho żełowały aby toj perjod jak najdowsze trewaw. Prypustim szczo wijt toho żadaje, chiba złyj wijt jeden je, kotrijby chotiw, aby sobi urjad zrobyty wicznym, ałe to dla nas ne bude mirodatelnym. Może buty, szczo obszar dworskij żadaje, aby jesły maje widnosenia z hromadoju, maw firmu pewnu i stału w protegowanom wijti, z kotroju maje w tyi widnoszenia wchodyty. Pripustim i to, że to może łeżaty w interesi obszaru dwirskoho, ałe nykoły w interesi hromady wproczim i obszar dwirskyj by sia pererachowaw i musiwby żałowaty jesłyby wijt buw dla neho ne wyhidnyj i musiwbym wzdochnuty: ach, aby sia wże raz toho wijta pozbuty!

Dlatoho uważaju moi Panowe, szczo wzhlady, kotry nam nawedeno i pidneseno, czy to w sprawozdaniu czy to w debati gəneralnij, ne mohut mene skłonyty, abym hołosowaw za wneskom komisyi. Ja protywno pryłuczaju sia do wnesku p. Kopycińskoho i p. Siczyńskoho, a chotjaj ja jeśm za rozwojom i postupom prawylnym ałe w tim budu sia trymaty dewizy: „Naj tak bude jak buwało“.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romer. Wiadomo panom że najważniejsza część naszej administracyi polega na Radach gminnych i powiatowych. Otóż wniosek, który mam zaszczyt imieniem komisyi administracyjnej przedstawić, dąży do tego, aby tę administracyą autonomiczną poprawić a to w ten sposób, aby ją niejako usamoistnić, ażeby ją zrobić silniejszą samą w sobie. Przedewszyst-

kiem muszę powiedzieć, że jeżeli mówię o dążeniu do podniesienia kraju naszego, a dążymy do tego wszystkimi środkami to zastanawiając, się nad stanem naszego kraju, przyjść musimy do przekonania, że jednym z głównych powodów dla jakich kraj nasz podnieść się nie może jest brak dobrej a sprężystej i energicznej administracyi. Z jednej strony narzekamy na sądownictwo. Był tu wniosek, który był nadzwyczaj chętnie przyjęty przez wszystkich aby w tym dążyć do najradykalniejszej poprawy. Z drugiej strony, jeżeli sądownictwo nie odpowiada wymaganiom jakie do niego stawiamy, nie odpowiada im także i administracya i mam przekonanie, że największym krokiem do podniesienia stanu naszego kraju jest podniesienie administracyi.

Co do mnie, jabym w tym kierunku poszedł do radykalniejszego środka, jednakowoż ponieważ na razie nie da się osiągnąć, to trzeba popierać, wzmocnić i zasilić to co jest. W tym kierunku weszło do Wysokiej Izby kilka wniosków, jeden z tych wniosków mam zaszczyt bronić a zdaje mi się, że ten wniosek przyczyni się rzeczywiście do poprawienia naszej administracyi. Przedewszystkiem muszę powiedzieć, że każda czynność administracyjna jest tego rodzaju, że pojedyńczym ludziom, pojedyńczym obywatelom często ma sposobność dokuczyć. Każdy administracyjny przepis zawiera jakiś nakaz lub jakiś zakaz. Często nakaz jest nieprzyjemny komuś kto nie chce się jemu poddać, a zakaz również zakazuje może czegoś, co ktoś życzy sobie zrobić, czegośby się dopuścił, a co ten zakaz zabrania. Otóż ci, którzy wykonują administracyjne przepisy muszą się ludności narażać i im sprężyściej i energiczniej to robią, tem bardziej się im narażają a zatem i zadaniem ustawodawstwa jest, ile możności zrobić tych ludzi, którzy to wykonują, jak najmniej zawisłymi od tych, przeciwko którym i dla których niejako mają te przepisy administracyjne wykonywać.

Podniesiono tutaj, że najlepiej w takim razie znieść wszelkie wybory a przystąpić wprost do nominacyi. Wiemy, że był czas, kiedy takie zapatrywanie przemagało, kiedy rządy absolutne istniały, a wyrażano nawet w bardzo poważnych traktatach administracyjnych zdanie, że „der aufgeklärte Absolutismus“ jest najlepszą formą rządu. Ja zdania tego nie podzielam lecz podnoszę to tylko dla tego, ażeby podnieść jakie rozmaite zdania pod względem administracyi się objawiały.

Ten rdzaj mianowania i narzucania z góry organów administracyjnych, jeżeli ma z jednej strony swoje dobre zalety, to niewątpliwie ma także i złe strony, które dobre strony przeważają, a dlatego z postępem czasu i ludzkości przyszliśmy do tego, że zostały zaprowadzone formy konstytucyjne, a z niemi wybory do różnych ciał administracyjnych. Jednak to jest rzeczą niezaprzeczoną, że częstsze wybory do ciał administracyjnych wpływają ujemnie na ludność, i równie na energię tych organów, które właśnie wybrane być mają. Niech mi wolno będzie jeszcze wspomnieć przykład, który mi na myśl przychodzi, że w Anglii najważniejsze organa administracyjne są mianowane przez koronę. Otóż powiedziano tutaj, że ludność nie życzy sobie przedłużenia okresu wyborczego, że owszem ludność chce, ażeby te władze administracyjne od niej i od częstych wyborów jak najbardziej zawisłe były. Nie wątpię, i właśnie dlatego powiedziałem, że pojedyńczo każdy wzięty, życzy sobie nie raz, bo to jest w jego interesie, ażeby jak najwięcej miał wpływu na bezpośrednie wykonywanie ustaw, które może czasem jemu nie są dogodne, jednakowoż, jeżeli weźmiemy rzecz, nie ze stanowiska osobistego, ale ze stanowiska ogólnego, przyjdziemy do tego przekonania, że jest pożądanem, ażeby te władze były od pojedyńczych wyborców niezawisłemi i to jest właśnie myśl tego, co komisya administracyjna tutaj powiedziała:

„Krótkość okresu funkcyonowania władz autonomicznych powiatowych i gminnych wiąże im z wielu względów ręce, tamuje ich swobodę działania i trzyma je w ciągłej zależności od wyniku wyborów.“

I rzeczywiście rzecz się tak przedstawia, że przy końcu okresu wyborczego słabnie energia organów administracyjnych właśnie dlatego tylko, że się muszą oglądać na wybory nadchodzące.

Zdaje mi się, że każdy kto praktycznie się przypatruje naszej administracyi gminnej i organizacyi rad powiatowych, to samo spostrzeżenie zrobić musi, a za tem im rzadzej ten peryod będzie następował, tem lepiej, to jest zasadnicze moje zapatrywanie na tą rzecz.

Co do zarzutów, które były podniesione, muszę się przeciw nim pojedyńczo zwrócić. Poseł ks. Kopyciński powiedział, że Rady powiatowe,

które były o to zapytywane, a które w bardzo przeważnej ilości oświadczyły się za przedłużeniem, przemawiały „pro domo sua“. Ja tego argumentu przyjąć nie mogę, bo według tej ustawy, jaka jest proponowana, Rady, które dały swoje zdania, te nie mają przedłużenia peryodu wyborczego na lat 6, tylko mają po ich rozwiązaniu nastąpić nowe wybory, które na lat 6 trwać będą. A zatem te Rady powiatowe pro domo sua nie mogły mówić.

Ja bym nie chciał przypuszczać, iżby 49 Rad powiatowych, miały „pro domo sua“ występywać, zdaje mi się, że Rady te, wyrażając się w ten sposób, występowały tylkn za tem, co według ich przekonania i sumienia było pożytecznem dla kraju. Zarzucono tutaj sprawozdaniu, rozbierając pojedyńcze punkta, że wszystkie te punkta nie są tego rodzaju, ażeby stanowczo przemawiały za projektem. Mianowicie co do puuktu pierwszego tego sprawozdania, że „nowowybrani członkowie tych ciał autonomicznych potrzebują pewnego czasu, zanim przyswoją sobie potrzebne wiadomości“, „i zanim przysposobią się do swego urzędowania“ zarzucono, że to nie jest tak wielka filozofia i że to każdy potrafi zrobić. Zapewne, że skoro do wyborów każdemu jest nadane prawo, że może być wybranym, to ustawa nie wymaga jakich specyalnych wiadomości. Jednak każda administracya polega na pewnych przepisach, wymaga pewnej rutyny, pewnego wciągnięcia się w działanie. Więc kto nie wszedł praktycznie do administracyi, ten tego nie ma, to musi sobie nabyć dopiero w ciągu swojego urzędowania. Z pewnością przejdzie jakiś czas, zanim on tej rutyny i znajomości przepisów ustawy nabędzie. Otóż zależy na tem, ażeby jeżeli on raz nabył tę rutynę, mógł ją dla dobra swoich mocodawców zastosować i wykonywać. Tutaj jest powiedzianem, że przy końcu okresu wyborczego, energia tych administracyjnych ciał słabnie i przez to jest administracya gorzej prowadzoną. Na to odpowiedziałem już, a że rzeczywiście tak się dzieje, to jest rzeczą całkiem ludzką. Prawda, że w Radach gminnych w wielu wypadkach zła administracya ma miejsce i że tutaj po trzech latach można temu zaradzić przez nowe wybory. Jednakowoż muszę powiedzieć, że ustawy gminne i o Radach powiatowych, dają różne środki, ażeby przeciw tej złej administracyi działać. Wspomnę tu o środkach, które może nie zawsze, ale jednak przeważnie wystarczają.

Co do podniesionego zarzutu, że agitacye, które się przy wyborach dzieją, są raczej pożądane jak szkodliwe, tego zdania nie podzielam. Kto przypatrzył się, jak często agitacye po miasteczkach bywają prowadzone, musi być tego zdania, że są szkodliwe, bo przyczyniają się do znacznej straty czasu, do oderwania ludzi od swoich zajęć, a im częściej to się dzieje w kraju, który jest i tak biednym, tem gorzej. Powiadają, że protesta będą częstsze, jeżeli wybory będą się rzadziej odbywały zdaje mi się, że jeżeli wybory będą dobrze odbyte, to protestów nie będzie; jeżeli będą wybory źle przeprowadzone, to tak samo będą protesty jak teraz. A przeciwnie: protesta częste są wnoszone nieusprawiedliwione, poprostu dla jakiejś szykany, a takim protestom nie należy dawać miejsca i tem częściej będą radzi wyborcy, im rzadziej tego rodzaju protesta miejsce mieć będą.

Powiedziano tutaj, że główną zmianą jaka tu jest potrzebną, jest zmiana co do pisarzy, pisarze bowiem najgorzej działają w gminie. Tego nie przeczę, to jednak nie jest przedmiotem tej ustawy — w tym kierunku był już tu uczyniony wniosek, który skuteczne środki zapewni, ażeby przeciw złym pisarzom działać można. Prrytoczono tu przykład pisarza w Tarnopolu — ale w tym wypadku dano radę pisarzowi, mimo, że nie było nowych wyborów rozpisanych. Mówił tu ks. Sieczyński, że wójtowie działają często źle, w tym celu właśnie, ażeby się przy władzy utrzymać. Jest to to samo, co ja utrzymuję, że wójtowie często źle administrują, że nie wykonywują ustaw, ażeby się przy władzy utrzymać, ażeby pozyskać i nadal mandaty. To jest właśnie korrektiwum na to ich złe działanie.

P. Fruchtman powiedział, że zmiany w ustawach tylko wtedy należy wprowadzać, kiedy tego konieczna zachodzi potrzeba. Zapewne, że zasadniczo wtedy potrzeba je wprowadzać — ale zdaje mi się, że tam, gdzie można coś ustawą poprawić, nie należy wyczekiwać tego czasu, kiedy z tą złą ustawą już wytrzymać trudno.

Jeżeli jest złe, to lepiej zawczasu je usunąć, niż czekać czasu, aż to złe stanie się nieznośnem. P. Antoniewicz podniósł przedewszystkiem, że tu konserwatywna strona tej Izby kieruje się liberalnością, chcąc tę ustawę nową wprowadzić.

Mnie się zdaje, że szanowny p. Antoniewicz źle tu zastosował wyrazu: konserwatyzm i libe-

ralizm — bo jeżelibym się chciał tutaj na te termina powołać, to inaczej je potrzeba zastosować. Ja znajduję, że jeżeli to ma być zarzut konserwatystom uczyniony, iż liberalnością się powodują, to właśnie uważałbym to za ich przymiot, jeżeli konserwatyzm za daleko nie posuwają, ale idą w kierunku do pewnego stopnia liberalnym, jeżeli już tak to p. Antoniewicz rozumie.

Z tego powodu zdaje mi się, że zupełnie wniosek komisyi utrzymać mogę.

Na koniec powołam się jeszcze raz na opinię wyrażoną w całym kraju przez zapytanie do rad powiatowych, z których 49 przeciwko 13 oświadczyło się za przedłużeniem tych peryodów. I osobiście mogę to stwierdzić, że bardzo często stykając się z naczelnikami gmin i w ogóle z władzami autonomicznemi, miałem sposobność słyszeć nieraz to zdanie, że okres wyborczy winien być przedłużonym. Z tych powodów upraszam, by Wysoka Izba zechciała przejść do dyskusyi specyalnej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw pod głosowanie wniosek posła Kopycińskiego przejścia do porządku dziennego. Kto jest za przejściem do porządku dzienego, zechce wstać (mniejszość). Wniosek przejścia do porządku dziennego upadł. Przystępujemy więc do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Art. I.

§§. 21. i 22. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866 r. Dz. ust. kraj. Nr. 19. w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć, jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 21.

Członkowie Rady i ich zastępcy, tudzież członkowie Zwierzchności gminnej, obrani będą na lat sześć. Wszakże po upływie tego czasu pozostają oni w urzędzie aż da ukonstytuowania się nowej Reprezentacyi gminnej. Ustępujący mogą być na nowo wybrani, jeżeli przeszkcda prawna nie zachodzi.“

JW. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Fruchtman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtman. Pragnąłbym skutek sześciolecia o tyle przynajmniej skorygować, ażeby nie cała Rada urzędowała przez lat sześć, ale ażeby co trzy lata świeży żywioł w nią był wprowadzony, to jest, ażeby po trzech latach odbywały się częściowo nowe wybory. Dla tego zaproponowałem poprawkę. Ponieważ zaś stylizacya tej poprawki z wielką jest połączona trudnością i mogłoby wywołać długą dyskusyę, jeżeli komisya pierwej nad nią się nie zastanowi, przeto pragnę, aby Wysoki Sejm uchwalił tylko zasadę i polecił komisyi stylizowanie zmiany; więc wnoszę odroczenie sprawy, jak długo komisya się nad tą sprawą nie zastanowi. Czynię więc wniosek, który brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Romera względem przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych, zwraca się tejże komisyi z poleceniem, by §. 21. ustawy gminnej zmieniła w ten sposób, aby skład Reprezentacyi gminnej co trzy lata w połowie był odnawiany.“

Zresztą to jeszcze nie wyklucza, ażeby Zwierzchność gminna pozostała przez sześć lat, bo można to wyraźnie postanowić, że wybrani raz zwierzchnicy gminni zostają w swojem urzędowaniu przez lat sześć.

JW. Marszałek. Podam wniosek posła Fruchtmana do poparcia. P. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Romera względem przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych, zwraca się tejże komisyi z poleceniem, by §. 21. ustawy gminnej zmieniła w ten sposób, aby skład Reprezentacyi gminnej co trzy lata w połowie był odnawiany.“

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek posła Fruchtmana jest dostatecznie poparty.

Żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos.

P. ks. Kopyciński. Pozwolę sobie jeszcze raz zabrać kilka chwil czasu Wysokiej Izbie w tej sprawie.

Idąc w myśl wniosku posła Fruchtmana, prosiłbym, ażeby §. 21. alegatu *A)* całkiem usunąć i ażeby z całej tej projektowanej ustawy pozostała tylko ustawa o przedłużeniu okresu wyborczego dlaRad powiatowych, umeszczona w alegacie *B)*.

Do moich poprzednich wywodów dodam jeszcze tyle, że nawet w Radach gminnych, gdzie zasiada do czterdziestu radnych, jeżeli burmistrz jest przeciwny uchwale, niczego się nie dokona.

Był wypadek w pewnem mieście, że Rada gminna zasuspendowała sekretarza, a ten mimo to na drugi i na trzeci tydzień co czwartku przychodził na posiedzenia wbrew woli całej Rady. Dowodzi to, że w Radach gminnych nie podobna trzymać burmistrza i wójta przez lat sześć.

JE. p. Grocholski powiedział, że spór o okresy wyborcze, to spór światowy, nie galicyjski. Być może, że po za granicami Galicyi mają jego wywody słuszność, ale według mego zapatrywania tu u nas słuszności one nie mają.

Ze względów oportunistycznych nawet powinna być mowa o takim projekcie po jakich dziesięciu lub dwunastu latach w tej Wysokiej Izbie; obecnie zaś powinniśmy przejść nad całą ustawą do porządku dziennego.

Wnosiłbym więc, ażeby §. 21. i 22., a właściwie cały alegat *A)* został usunięty z porządku dziennego, a pozostała tylko ustawa o przedłużeniu okresu wyborczego dla Rad powiatowych.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu (nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa szczegółowa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romer. Zdaje mi się, że zamiarem ustawy jest to, ażeby wybory, które dziś, zdaniem komisyi administracyjnej, zanadto często się odbywają, zmniejszyć, ażeby się odbywały co lat sześć, a nie co lat trzy. Gdyby wniosek posła Fruchtmana przyjęty został, mielibyśmy wybory co lat trzy, bo każdym razem połowa Reprezentacyi byłaby co trzy lata wybieraną.

Co do wniosku posła ks. Kopycińskiego, to on chce tego, czego chciał poprzednio, to jest przejścia do porządku dziennego. Wniosek ten upadł, nie ma więc o nim co mówić.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad wnioskiem posła Fruchtmana (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Romera względem przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych, zwraca się tejże komisyi z poleceniem, by §. 21. ustawy gminnej zmieniła w ten sposób, aby skład Reprezentacyi gminnej co trzy lata w połowie był odnawiany.“

Kto się zgadza z odczytanym wnioskiem posła Fruchtmana, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Przystąpimy teraz do głosowania nad art. I. §. 21. (czyta):

„Art. I.

§§. 21i i 22. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866 r. Dz. ust. kraj. Nr. 19. w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone i mają brzmieć, jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 21.

Członkowie Rady i ich zastępcy, tudzież członkowie Zwierzchności gminnej, obierani będą na lat sześć. Wszakże po upływie tego czasu pozostają oni w urzędzie aż do ukonstytuowania się nowej Reprezentacyi gminnej. Ustępujący mogą być na nowo wybrani, jeżeli przeszkoda prawna nie zachodzi.“

Kto się zgadza z brzmieniem §. 21. dopiero co odczytanego, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz przystąpimy do głosowania nad §. 22.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Wybory uzupełniające.

§. 22.

W razie opróżnienia w ciągu sześcioletniego peryodu posady naczelnika gminy, jego zastępcy, asesora lub przysięźnego, winna Rada najpóźniej do dni czternastu wybrać w jego miejsce innego na czas pozostały.

W miejsce radnego ubywającego przed końcem peryodu lub niemogącego czasowo brać udziału w czynnościach Rady, powoła naczelnik

gminy do Rady tego zastępcę, który największą ilość głosów otrzymał w tem samem kole wyborczem, w którem radny, mający być zastąpionym, wybrany został. W razie równości głosów rozstrzyga los.

Gdyby jednak tyle radnych brakowało, iżby liczba przez jedno koło wyborcze wybranych nawet przez powołanie z tegoż koła zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno toż koło wyborcze przedsięwziąć niezwłocznie na podstawie ostatniej listy wyborczej wybór uzupełniający na dalszy ciąg peryodu wyborczego."

Niech mi będzie wolno zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w tym paragrafie zmieniono jedno słowo tylko, bo zamiast „w ciągu trzyletniego", będzie „w ciągu sześcio-letniego". ?

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z brzmieniem §. 22., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać art. II.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Art. II.

Powyższe postanowienia będą zastosowane przy nowych wyborach Rad gminnych, rozpisanych po wejściu w życie niniejszej ustawy.

JW. Marszałek. Rozprawa nad art. II. otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z brzmieniem art. II., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać art. III.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych."

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? Kto się z brzmieniem art. III. zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę teraz wstęp odczytać.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, dotycząca przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych na lat sześć.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:"

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się ze wstępem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romer. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjętą jest w trzeciem czytaniu.

Teraz przystąpimy do obrad nad projektem drugiej ustawy.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem dotycząca przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj powiatowych na lat sześć.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Paragraf 14. ustawy o Reprezentacyach powiatowych z dnia 12. Sierpnia 1866 Dz. ust. kraj. Nr. 21. w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylony i ma brzmieć jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 14.

Rada powiatowa wybiera się na lat sześć. Wyjąwszy przypadek przewidziany z §. 53. Rada sprawować winna swoje czynności aż do wstąpienia nowo obranej Rady.

Wydział powiatowy obierany będzie na cały peryod wyborczy Rady powiatowej i urzęduje aż do wstąpienia nowego Wydziału.

Art. II.

Powyższe postanowienia będą zastosowane przy nowych wyborach Rad powiatowych rozpisanych po wejściu w życie niniejszej ustawy.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych."

JW. Marszałek. Ogólna rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Ogólna rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozpraw szczegółowych. Proszę odszytać art. I.

Sprawoznawca p. Romer (czyta):

„Art. I.

Paragraf 14. ustawy o Reprezentacyach powiatowych z dnia 12. Sierpnia 1866 Dz. ust.

kraj. Nr. 21. w dotychczasowem brzmieniu zostaje uchylony i ma brzmieć jak następuje:

Peryod wyborczy.

§. 14.

Rada powiatowa wybiera się na lat sześć. Wyjąwszy przypadek przewidziany z §. 53. Rada sprawować winna swoje czynności aż do wstąpienia nowo obranej Rady.

Wydział powiatowy obierany będzie na cały peryod wyborczy Rady powiatowej i urzęduje aż do wstąpienia nowego Wydziału.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z brzmieniem art. I., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty Proszę odczytać art. II.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Art. II.

Powyższe postanowienia będą zastosowane przy nowych wyborach Rad powiatowych rozpisanych po wejściu w życie tej ustawy.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z brzmieniem art. II., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać art. III.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z brzmieniem art. III., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać wstęp.

Sprawozdawca p. Romer (czyta):

„Ustawa

z dnia . . . , ... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem dotycząca przedłużenia okresu wyborczego Reprezentacyj powiatowych na lat sześć.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się ze wstępem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romer. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta jest w trzeciem czytaniu.

Dalszym punktem porządku dziennego jest (czyta):

„Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie polepszenia stanowiska zastępców nauczycieli szkół średni.“

Sprawozdawca poseł Zoll ma głos.

P. Męciński. Proszę o głos co do porządku dziennego.

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Na siódmem miejscu dzisiejszego porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Pilata względem zmiany §§. 5 i 6 krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. Wniosek ten jako zmieniający ordynacyę wyborczą potrzebuje obecności $^3/_4$ posłów, i z tego powodu wczoraj nie przyszedł ten wniosek pod obrady. Ponieważ wielu posłów przywiązuje znaczenie wielkie do tego wniosku i do tej zmiany, dla tego stawiam wniosek, aby p. Marszałek zapytał Izbę, czyliby nie zezwoliła na zmianę w porządku dziennym, aby punkt siódmy wziąć teraz przed innemi pod obrady.

JW. Marszałek. Kto się zgadza na tę propozycyę zmiany porządku dziennego, ażeby punkt siódmy przed punktem trzecim wziąć pod obrady, zechce rękę podnieść, (większość). Zmiana ta jest przyjętą.

Następuje zatem sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Pilata względem zmiany §§. 5 i 6 krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. (ob. aleg. 72.) Sprawozdawca poseł Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 72.)

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania!

JW. Marszałek. Skoro Izba życzy sobie, aby p. sprawozdawcę uwolniono od czytania sprawozdania, więc proszę odczytać tylko sam projekt do ustawy.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Ustawa

z dnia ..... zmieniająca §§. 5 i 6 krajowej ordynacyi wyborczej.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam:

I.

Postanowienia §§. 5 i 6 krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. przestają obowiązywać w dotychczasowem brzmieniu i odtąd opiewać będą następnie:

§. 5.

Dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych siedmdziesięciu czterech powiatów politycznych osobny okręg wyborczy.

§. 6.

Miejscem wyborczem dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich, jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

II.

Ustawa niniejsza zacznie obowiązywać przy pierwszych po jej ogłoszeniu następujących ogólnych wyborach posłów na Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisali się p. posłowie Rybicki, Mieroszowski i Jan Popiel. P. Rybicki ma głos.

P. Dr. Rybicki. Wysoki Sejmie! System elektoralny a zatem i podział na okręgi wyborcze stanowi część całego systemu konstytucyjnego naszego, który jest bardzo cennym nadanym nabytkiem, którego strzedz i pilnować powinniśmy i którego naruszyć nie należy bez gwałtownej koniecznej potrzeby. Ja sam uznaję, że ten podział na okręgi jak i w ogóle cały system wyborczy nasz jest wadliwy, i że życzyć by należało, żeby wiele wadliwości usunięto, żeby sam system został rozwinięty i rozszerzony, atoli jestem tego zdania, że inicyatywa wszelkiej zmiany powinna wychodzić od kraju. Kraj sam powinien poczuć potrzebę zmiany i powinien uznać ją i dopominać się jej. Dzisiaj ta zmiana spada nagle na Izbę i ja przynajmniej nie wiem, aby w publiczności naszej, aby pomiędzy wyborcami naszymi odbywał się jakiś ruch w kierunku tej zmiany, jaka właśnie tu jest poruszoną. Jednakowoż być może, że bez względu na to, że żaden ruch między wyborcami w tym kierunku się nie odezwał, zachodzi ważna polityczna przyczyna, racya polityczna, abyśmy w tym kierunku nasz system elektoralny zmienili. Szukałem też takiej przyczyny w motywach sprawozdania, ale niestety znaleść jej nie mogłem. Gdybym był ją znalazł, byłbym ugiął przed nią czoła. Oto jeden z najważniejszych motywów mających usprawiedliwić tę proponowaną zmianę jest, że nowy podział terytoryalny kraju nie uwzględnia granic dawnych powiatów. Prawda.

Ale czyż ta sama okoliczność jest dostateczną, abyśmy ruszyli jedno z fundamentalnych praw naszych. Zdaje mi się, że nie. Jest drugi motyw, „szybkość i jednolitość w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów, a że te są wtenczas tylko możliwe, jeżeli jedna i ta sama władza w całym okręgu wyborczym tem się zajmuje! Prawda Panowie, starostwa mają bardzo wielką pracę biórową i manipulacyjną, gdyż z kilku starostw akta muszą przychodzić do jednego. Jeżeli ułatwienie czynności biurowej, ułatwienie czynności manipulacyjnej dla Panów starostów może być rzeczą bardzo pożądaną, nie wiem czy ta przyczyna sama dla siebie może być wystarczającą, abyśmy wprowadzili zmianę radykalną dotyczącą praw wyborczych. Wprawdzie znajduję tu jeszcze jeden motyw trochę więcej organiczny, niż te dwa, które zacytować ośmieliłem się t. j., że często gminy należące do różnych powiatów politycznych i sądowych razem jednego posła wybierają, a pożądanem by było, aby należący do jednego okręgu wyborczego, należeli i do jednego powiatu, bo takich wyborców łączy wspólność interesów lokalnych i wspólność reprezentacyi powiatowej.

To byłby argument więcej organiczny i ważniejszej natury, ale pytam się Panów czy wszelkie podziały terytoryalne, któreśmy przeżyli i dożyli, czy te wszystkie rozwinęły się wskutek naturalnych stosunków naszych? Zdaje mi się, że te wszystkie podziały naturalne, są mechaniczne, ze względów administracyjnych stworzone i nie wyrosły z potrzeb i natury życia.

Mieliśmy początkowy i pierwotny podział na cyrkuły, był to podział uczyniony tylko w celach administracyjnych a dla kraju zupełnie obojętny, bo wszystko jedno było dla ludności, czy landsdragon przyjechał do wsi z Przemyśla czy z Sanoka. To było obojętnem. W roku 1855. przyszedł z nową organizacyą — zaprowadzenia władz państwowych — nowy podział. Ten był tak samo mechaniczny a zrobiony także li tylko ze względu na cele administracyjne, bez względu na potrzeby ekonomiczne i na różnorodność kraju naszego. Jednak ten podział, jakkolwiek mechaniczny i zewnętrzny miał jedną dobrą stronę, t. j., że

tworzył kółka małe, a w każdem kółku było centrum i peryferya była niedaleko.

Następnie przyszedł znowu nowy podział ze względów administracyjnych i ściągnięto te wszystkie pojedyńcze becyrki w jedne starostwa. A czy te starostwa są rzeczywiście zastosowane do potrzeb ekonomicznych, do natury i różnic kraju naszego? Oto pracujemy przez tyle lat, aby ten podział zastosować do potrzeb ekonomicznych kraju, co moment wydzielamy i przydzielamy gminy, znajdujemy całe części starostw, które z drugimi i z centrum swojem nie mają żadnej łączności interesow, — więc i ten sam wzgląd nie byłby dostatecznym, aby wprowadzać zmianę tak ważną, jak ta, którą odczytano. Lecz nie miałbym nic przeciw temu, gdyby szło o samo przesuwanie, przestawienie. Zgodziłbym się na to. Ależ tu jedna okoliczność zachodzi. Pierwotny podział na okręgi opierał się na podziale na becyrki. Jakkolwiek ta podstawa nie odpowiadała może rzeczywistym warunkom i potrzebom kraju naszego, jednakowoż miała tę jedną dobrą stronę, że różnica pomiędzy pojedynczymi okręgami wyborczymi nie była zbyt rażącą niesprawiedliwością.

Różnica zachodząca między jednym a drugim okręgiem wyborczym mieściła się w stosunku liczb 2 : 1 t. j., że okręg, który wybierał jednego posła, był dwa razy tak wielki, jak drugi, który również jednego posła wybierał. Teraz wskutek tej propozyzyi ta niesprawiedliwość początkowa jest niesłychanie spotęgowana, albowiem maximum, które wedle dotychczasowego podziału wyborczego wynosi jak sprawozdanie powiada 101.046 ma się podnieść do 131.465, a znowu minimum, które wedle dzisiejszego systemu okręgów wyborczych wynosi 46.336 schodzi na 44.947 a zatem mamy różnicę o 31.799, czyli okręg, który ma 131.000 ludności jest tutaj równany z okręgiem, który ma 44.000 ludności.

Nie mówibym o tem, gdyby szło o nowe zaprowadzenie, gdyby się nie rozchodziło o prawa rzeczywiście nabyte, ależ właśnie ta zmiana teraz proponowana zmierza do tego, aby jednym okręgom prawo wyboru posła, prawo mienia jednego reprezentanta odebrać a nadać to prawo frakcyi, która tylko $^1/_3$ ludności reprezentuje. Ta niesprawiedliwość jest rażącą, a proszę panów jest rażącą właśnie dla okręgu wyborczego rzeszowskiego, który to maximum ludności reprezentuje. Dotąd starostwo rzeszowskie składa się z 7 sądów powiatowych, które stanowią 2 okręgi wyborcze. Mamy Rzeszów, Głogów i Tyczyn, Strzyżów. Te 2 okręgi wyborcze wysełają po jednym pośle, a wedle tej zmiany całe starostwo ma wysełać jednego posła, t. j. całe starostwo rzeszowskie ma być pozbawione prawa mienia dwóch reprezentantów i prawo to ma być zredukowane do jednego Nie wiem, czy ten powiat tak dalece przewinił, aby go pozbawiać tak wielkiego prawa konstytucyjnego, żeby tylko jednego posła miał. Gdyby szło o rozszerzenie prawa wyborczego, gdyby szło o nadanie prawa wysyłania posła dla okręgów, które go nie mają, chętnie bym za tem głosował ale aby to nie było połączone z uszczerbkiem praw nabytych.

Panowie! być może, że mogą zachodzić ważne racye polityczne, które nie są tu wyrażone, które nie przyszły do mej wiadomości. Wiem tylko, że znajdujemy się na początku nowego okresu legislacyjnego. Jeżeli ta kwestya jest ważną, dość będzie czasu, aby się nad nią zastanowić, szerzej i głębiej ją zbadać i odnieść się do kraju, żeby i kraj pod tym względem mógł swoją opinię wyrazić. Na wszelki wypadek tu nie ma w tym względzie żadnej nagłości, nie ma periculum in mora, bo dopiero nasze sześciolecie się rozpoczęło, dla tego w tej myśli ośmielam się postawić następujący wniosek (czyta):

„Wniosek komisyi prawniczej zmieniający §. 5 i 6 ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. odsyła się do Wydziału krajowego do bliższego zbadania i przedstawienia na najbliższej sesyi“.

JW. Marszałek. Kto popiera odczytany wniosek p. Rybickiego, zechce rękę podnieść, (dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. P. Mieroszowski ma głos.

P. hr. Mieroszowski. Wnioskowi komisyi uczyniono zarzut, że nie wyszedł z kraju, od stron interesowanych. Nie przeczę, że strony interesowane nie przedłożyły tu petycyi w tej mierze. Ale ztąd, że to przyznaję, daleko jeszcze do przyznania, żeby strony interesowane były kontente z dzisiejszego podziału, albo żeby ten podział, który projektowany jest w projekcie ustawy stojącej na porządku dziennym, im nie był zupełnie odpowiednim. Że te strony interesowane petycyami nas nie zasypały, dla czego się to stało, rzecz prosta, bo one tak jeszcze mało obznajomione z życiem parlamentarnem, że chociaż nie kontente z dzisiejszego stanu, je

żeli ktoś nie weźmie inicyatywy, nie poprzedzi i nie pokieruje, w takim razie one same z szeregiem petycyj nie wystąpią. Więc tłumaczenie powodu, dla czego tej petycyi nie ma, mieści się w tej okoliczności, że nie było takich, którzyby znajdowali w tem swój interes, ażeby zmianę w tej mierze wywołać; bo jeżeliby byli tacy, toby i petycye były się znalazły. Ale jeżeli nam chodzi o to, aby podział kraju na okręgi wyborcze był odpowiedni życzeniom ludności i ich potrzebom, to wtedy musimy za dzisiejszym wnioskiem głosować. Pokaże się przy każdym wyborze włościan do Sejmu, że bardzo wielka liczba ludności naszej nie wie, gdzie ma wybierać, dopiero ze zdziwieniem się dowiaduje, że nie tam gdzie zawsze; — dowiaduje się, że jedna część powiatu należy do zupełnie innego, że jedna wieś ma w innym powiecie głosować. I tak przy wyborach w powiecie wielickim z czterech starostw części są przydzielone do starostwa wielickiego, a między temi 4 częściami z jednego powiatu jest jedna pojedyncza wieś. Z tak małego powiatu, jak krakowski, który mam zaszczyt reprezentować, przydzielono jedną cząsteczkę do powiatu chrzanowskiego. I właśnie jest ten wypadek, że włościanie, którzy ze mną mieszkają w tej samej gminie, mnie nie wybierali, chociażby byli mnie z pewnością wybrali. Ale za to Skawina, która niema z nami nic wspólnego, została przyłączoną do nas, chociażby ta gmina była bardzo interesowana w tem, żeby przy wyborze posła brała czynny udział i rzeczywisty z powiatu Wielickiego.

Otóż przez to utrudnionem jest wyrobienie się zdania u wyborców włościańskich, utrudnione uwzględnienie ich życzeń, utrudnione ich wykonanie prawa politycznego, utrudnionemi rekursa. Dziś włościanie nawet — smutno, ale tak jest — nie wiedzą, gdzie się z rekursem udać, czy do tego starostwa, do którego należą, czy do tego starostwa, w którem wybierali, a gdzie są zupełnie obcemi. — Dziś z całą sumiennością zaręczyć mogę, że jeżeli projektowana ustawa wejdzie w życie, nikt tak z niej nie będzie zadowolonym, jak włościańscy wyborcy — ale chodzi tu o to, czy dla czegoś nowego mamy poświęcić coś istniejącego nam drogiego i miłego. — Otóż słyszeliśmy właśnie z wymownych ust poprzedniego mowcy, że ten podział cały nie jest historyczny i że jest nam zupełnie najobojętniejszym. A juścić historya naszego kraju z tym podziałem w żaden sposób w związku być nie może.

Cóż za dzisiejszym podziałem przemawia? ta okoliczność, że on odpowiadał rzeczywistym stosunkom. Ale dziś za nim nic nie przemawia, gdyż wówczas, kiedy go zaprowadzano przemawiało to, że ponieważ koniecznie potrzeba mieć zasadę, na której się urządza wybory, więc tę zasadę dawał administracyjny i geograficzny podział kraju, jaki wtedy był. — To służyło za podstawę do zakreślenia tych wyborów, więc, gdyby albo ówczesny podział kraju do dziś dnia był pozostał, albo gdyby przy zredukowanej liczbie starostw 172 na 74, co jest w dzisiejszej organizacyi, gdyby były przy redukcyi pozostały granice dawnych powiatów w ten sposób nienaruszone, ażeby dzisiejsze powiaty obejmowały pewną ilość całych dawnych, wtedy byłby był podział rzeczywiście oparty na stanie faktycznym choć nie historycznym i byłby prawdą. — Ale zmieniwszy tę organizacyą i zarzuciwszy ją zupełnie, że o tych 172 pewiatach już mowy nie ma, pokrajawszy te powiaty w najrozmaitszy sposób i utworzywszy 74 w zupełnie inny sposób, przywiązywać dziś jakąkolwiek wartość historyczną do tego, co nie jest historycznem i do tego jako istniejącego, co nie istnieje, to jest dla mnie czystą zagadką — (Brawo, bardzo dobrze). Zarzuty są przeciw każdej rzeczy możebne i niejeden z nich będzie ugruntowany, ale gdy to, co się powie pro, zrównoważy się z tem, co jest contra, zobaczy się, co przeważy. Ja nie przeczę, że liczba ludności reprezentowanej przez posła według nowego projektu nie będzie zawsze arytmetycznie jedną i tą samą. Nie przeczę, przyznaję zupełnie, ale nigdy nie czytałem o tej zasadzie w Austryi, żeby pewna liczba głów uprawnioną była do wyboru jednego posła. O tem w Austryi nigdy nie słyszałem.

Jakbyśmy się wdali w statystykę wyborów, jakbyśmy zaczęli ważyć, wiele z jednej kuryi wybiera jednego, wiele z drugiej kuryi drugiego posła, jeżelibyśmy się wdali w arytmetykę wiele trzeba płacić podatku, ażeby mieć posła w Sejmie, — to byśmy przyszli do rezultatów, któreby okazały zupełnie inne różnice, niż różnice przez poprzedniego mowcę wskazane. Ażeby tylko wziąć największe różnice, nie mówiąc o innych których jest bardzo wiele, to mamy tu posłów z izb przemysłowych, handlowych, mamy posłów z większych posiadłości i mamy wiejskich. —

Proszę porachować liczbę tych, którzy ich wybrali, czy liczba będzie jednakowa.

Proszę porachować ich podatki, czy według jednej cyfry podatkowej są rozdzieleni?

Z tego widać, że według dzisiejszej ustawy, a myślę, że ona dość długo będzie obowiązywać, nie dojdziemy do tego systemu szwajcarsko-amerykańskiego, ażeby cyfra głów upoważniała do wyboru posła.

Ja więc wezmę na moje sumienie tę niesprawiedliwość, która powstanie z tej nowej ustawy, jeżeli ją uchwalimy, że dziś 10.000 ludności będzie reprezentowanych to więcej niż było do dziś, a tam o 10.0000 mniej. — Są dwie rzeczy nadzwyczaj oryginalne w dzisiejszym stanie. — Chodzi o to, ażeby starostwo, które wybiera dwóch posłów, nie straciło tego prawa, że ma ono mieć dwóch posłów, podczas gdy są, zdaje mi się dwa starostwa (P. Męciński: Jest 6) czy też sześć takich, które nie mają żadnego posła.

Z tego się pokazuje, że może być według dzisiejszego systemu starostwo o dwu, jednym i i żadnym pośle. — Starostwo reprezentowane przez żadnego posła (wesołość) nie jest zdaje się tak mocno reprezentowanem, ażebyśmy powiedzieli, że ma za dużo posłów, ażebyśmy nie mogli mu jednego przyznać. (rawo). To jest tylko jakieś złudzenie statystyczne, jeżeli nam się zdaje że ci mają dwu posłów, a tamci żadnego. — Oni mają mniej więcej wszyscy jednakowo, nawet ci, którzy nie mają żadnego posła, tylko kraj jest tak pokrajany, tak poćwiartowany na wszystkie strony, że nikt zgadnąć nie może, gdzie wybiera i kto jest czyim posłem. — Mnie się zdaje, że, jeżeli (uznaję to z największą przyjemnością) trutynujemy wykazy tak ostro, jeżeli w tych wyborach w ostrości sądu idziemy tak daleko, jak żadne ciało parlamentarne na świecie, jeżeli wykreślamy wszystkie głosy, przeciw którym jest uczyniony zarzut, to zróbcie Panowie możebnem władzy, aby ta władza wykonywała te obowiązki, które jej są przepisane.

Głosy: Bardzo dobrze.

Tymczasem być może możebnem — dla mnie przynajmniej jest to wątpliwem, — że Starostwa są w stanie na czas dokonać tych wszystkich robót wyborczych t. j. rozesłania tych list, zbierania rezultatów i t. d. Być może, a wtedy będzie nowy powód dla mnie admirowania sprężystości tych władz. Ale dla mnie jest to zagadką, czy one są w stanie to zrobić; to jest też powodem, dla czego tyle jest protestów, to jest powodem, dlaczego tyle głosów unieważnia Wydział krajowy, dlaczego tyle się uznaje wyborów za nieważne, i tyle jest niezadowolonych z wyborów.

To są powody, które mnie skłaniają do głosowania za ustawą, która jest właśnie na porządku dziennym. (brawo).

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Bardzo mało dodam do wywodów szanownego kolegi p. Rybickiego, z którym mnie jednakowe zapatrywania na tę rzecz wiążą. Wszakże tylko sama konkluzya zapatrywania wiąże mnie z nim t. j. wniosek odesłania tej sprawy do ostatecznego zbadania Wydziałowi krajowemu i zdania sprawy na najbliższej sesyi. Wszystkie bowiem tak uczone wywody, które od kolegów Rybickiego i Mieroszowskiego słyszałem, bynajmniej mnie nie przekonały, ani te oscylacye nie wielkie wykazane między populacyą a ilością gmin w powiatach i te wszystkie proporcye jednych lub drugich. Przyznam się, że zniósłbym oscylacye i nierówności niesłychanie większe.

Przeciw wnioskowi szanownego kolegi Pilata nie przytoczę ani jednego argumentu, bo argumentów nie mam wcale, a śmiem powiedzieć, że niemal nikt dziś mieć nie może. Argumenta, boję się, że po niewczasie się ukażą, a wtedy — mnie się zdaje — będziemy je czuć. Dziś prawie nikt nie jest w stanie powiedzieć coś o tem, czy to będzie na dobre czy na złe.

Śmiem powiedzieć, że może nam warto brać za przykład innych, nim decyzyą taką poweźmiemy. Wiemy, że jeden naród przedewszystkiem to narzędzie parlamentarne u siebie wydoskonalił i tak dalece niem władać umie, że niem się nie kaleczy. Otóż ten naród znosił przez wieki najpotworniejsze w świecie cyrkumskrypcye wyborcze. Wiadomo większej części Panów, że z początku tego wieku Liwerpol mający pół miliona mieszkańców — nie wybierał posła, dak dalece byli ci ludzie przekonani niesłychanie o ważności koserwatyzmu co do cyrkumskrypcyi wyborczych.

Sądzę, że dziś na początku kadencyi nic nas nie nagli, że może na ten rok poszlibyśmy za przykładem tego narodu i poczekalibyśmy jeden rok.

Zresztą nie mam nic więcej do powiedzedzenia, chyba, że podzielam wniosek posła Rybickiego.

P. Małecki. Czynię wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. Dr. Pilat. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Dyskusya zamknięta. Głos ma p. Pilat.

P. Pilat. Chcę zająć się przemówieniem pierwszego z mowców przeciw wnioskowi komisyi, lecz przedewszystkiem pozwolę sobie sprostować cokolwiek samo sprawozdanie. Zestawiając ludność według okręgów wyborczych dzisiejszych a przyszłych t. j. dzisiejszych powiatów politycznych, szanowny sprawozdawca o tyle się pomylił przy obliczaniu ludności przyszłych okręgów, że wciągnął do niej także ludność miast, które wybierają posła na Sejm osobno, podczas gdy te same miasta nie są policzone w datach ludności okręgów wyborczych dotychczasowych. Skutkiem tego zajdą niejakie zmiany zestawienia przyszłych okręgów podług ludności, a w szczególności nastąpi także zmiana co do okręgu wyborczego rzeszowskiego. Jest wymieniony w sprawozdaniu jeden okręg w kategoryi najwyższej — nad 130.000. Choć takiego okręgu nie będzie, bo jeżeli odciągniemy od ludności powiatu rzeszowskiego ludność miasta Rzeszowa, wtedy cyfra ludności w tym powiecie jako okręgu wyborczym gmin wiejskich wyniesie 120.000, i będzie jeszcze jeden okręg wyborczy z większą liczbą ludności t. j, 126.000 a mianowicie okręg złoczowski. Żadnego jednak okręgu nie będzie w tej kategoryi najwyższej nad 130.000. Żeby rzecz przedstawić w krótkości — stosunek ludności okręgów wyborczych dawnych i okręgów przyszłych po sprostowaniu będzie się przedstawiał następnie:

z ludnością niżej 60.000 jest okr.. 9 będzie 11,
„ „ nad 60—100.000 jest „ 63 „ 58,
„ „ nad 100.000 „ „ 2 „ 5,

Jak Panowie ztąd widzą, różnice nie są zbyt doniosłe; zwiększają się one w okręgach wyborczych najmniejszych i największych na niekorzyść średnich, ale różnica nie jest tak znaczna, aby prowadzić mogła do innego na całą sprawę poglądu. Zarzucano, iż treść wniosku posła rzeszowskiego zarzut ten zawiera, że ta sprawa nie jest dość przygotowaną. Ja sądziłbym owszem, że jest ona poprzedniemi pracami Sejmu i Wydziału krajowego w tym przedmiocie przygotowaną zupełnie dostatecznie. W roku 1867 kiedy układano nowy podział kraju na 74 powiatów właśnie miano ma myśli, jak stwierdziło sprawozdanie komisyi, sprowadzić zgodność powiatów z okręgami wyborczemi gmin wiejskich. W roku 1878 zaczęto w naszym kraju na podstawie uchwał Sejmu i uchwał Rady państwa, wzywających do ujednostajnienia okręgów politycznych i sądowych, przeprowadzać liczne zmiany w rozgraniczeniu okręgów politycznych i sądowych. Te zmiany dziś są na ukończeniu, a przy przeprowadzeniu tych zmian, które trwały aż do roku bieżącego, badano i uwzględniano skrupulatnie życzenia interesowanych, oświadczenia gmin i Reprezentacyj powiatowych, stosunki siły podatkowej, stosunki obszarów, ludności, komunikacyjne, i t. p. Władze autonomiczne z jednej strony, władze rządowe z drugiej strony, i to tak władze administracyjne jak i sądowe współdziałały, aby dokładnie oznaczyć, jakie interesa w grę przy takim podziale wchodzić mogą i aby stworzyć ile możności podział trwały.

Otóż to dzieło jest dziś ukończonem. Cóż naturalniejszego, ażeby, skoro z góry bo w r. 1867 była powzięta myśl, żeby przystosować podział na powiaty polityczne, żeby dziś, gdy podział ten na powiaty jest ustalony, do tego podziału na powiaty polityczne przystosować podział na okręgi wyborcze? Że taka była myśl w r. 1878 świadczy także sprawozdanie Wydziału krajowego z owego roku Sejmowi przedłożone, gdzie powiedzianem było, że (czyta): „należy przedewszystkiem przyjąć zasadę, że każdy powiat polityczny względnie autonomiczny ma wybierać posła z grupy gmin wiejskich. Jednakże do tego przystąpić obecnie nie można, ponieważ podział nie jest jasno przeprowadzony.“

Rzeczywiście było to na początku owych przemian w okręgach. Podział dzisiejszy jest podziałem z r. 1867 z pewnemi zmianami, zwłaszcza w okręgach sądowych. Od r. 1867 podział ten polityczny trwa i wżył się; według tego układają najrozliczniejsze stosunki ludności, według tego układa się życie autonomiczne, więc też rzecz słuszna, jak porzedni mowca przemawiający za wnioskiem komisyi podniósł, aby także według tego podziału, który w ten

sposób stanie się niejako zasadniczym dla całego życia publicznego, ażeby według tego podziału układały się także okręgi wyborcze.

W szczególności co do powiatu Rzeszowskiego, któremu ma być wyrządzona wielka krzywda przezto że wybierał dwóch posłów, a będzie wybierał jednego, muszę przedewszystkiem zauważyć, że przy przyjęciu nowego okręgu wyborczego zawsze zajdą pewne zmiany, pewne gminy odpadną z okręgu wyborczego Rzeszowskiego dotychczasowego, i przejdą do innych okręgów. A jeżeli się zapytamy, skąd pochodzi ta anomalia, że okręg Rzeszowski wybiera dwóch posłów, jakim sposobem się to dzieje, skoro jest tyle powiatów ilu posłów, odpowiedź jest łatwa. Proszę zajrzeć do petycyi, są tam dwie petycye z powiatów sąsiednich, a mianowicie? Rad powiatowych Niskiej i Kolbuszowskiej. i jedna i druga prosi o zmianę ordynacyi wyborczej a to dlatego bo są pokrzywdzone na korzyść okręgów Rzeszowskiego i Łańcuckiego. Tamte dwa powiaty dotychczas posłów nie wybierały, były porozdzielane między inne powiaty.

Teraz jeszcze słówko co do kwestyi odroczenia. W razie odroczenia i przekazania sprawy Wydziałowi krajowemu do zbadania, według mego skromnego przekonania będziemy za rok na tem miejscu, na jakiem dzisiaj się znajdujemy. (Głosy: Słusznie). Albo Wydział krajowy zgodzi się na wniosek komisyi, na cóż wtedy była zwłoka? Albo będzie za zatrzymaniem dzisiejszych okręgów, a w tej mierze Panowie, którzy są zdania że podział na okręgi wyborcze według powiatów politycznych jest niestosowny mogą się już dzisiaj przyczynić swojemi głosami, ażeby obecny podział był zatrzymany. Ażeby zaś Wydział krajowy nowe okręgi wymyślał, tego nieprzypuszczam. Myśmy się już dość nacierpieli z powodu niezgodności okręgów administracyjnych z okręgami sądowymi a wyborczych okręgów z jednymi i drugimi, ażebyśmy dalej jeszcze tę niezgodność mieli potęgować; sądzę że wszystkim co w jakiejkolwiek zostawali styczności z gminami wiejskiemi czy jako członkowie komitetu centralnego, czy jako bliżej interesowani na miejscu, w świeżej pamięci tkwią niedogodności jakie z tej niezgodności okręgów wynikają, sądzę za tem że jeśli kiedy to teraz kiedy to tkwi w świeżej pamięci członków Wysokiej Izby jest rzeczą stosowną tą kwestyę podnieść i załatwienia od Wysokiej Izby się domagać. Z tego powodu popieram wniosek komisyi (brawo).

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. W obec przemówienia poprzednich mowców pp. Mieroszowskiego i Pilata, którzy w zupełności wyczerpnęli argumenta rzeczowe, mnie nie wiele pozostaje do dodania. Chcę tylko słów kilka odpowiedzieć pp. Rybickiemu i Popielowi: powiedział naprzód poseł rzeszowski, że te okręgi wyborcze jakie dzisiaj mamy są cennym nabytkiem naszym, więc je strzedz powinniśmy. Nigdy tak nie jest. Cennym nabytkiem jest prawo wyborcze i tego strzegliśmy zawsze i strzedz będziemy. Tak jest, strzedz mamy prawa, a nie źle zakreślonych okręgów których oznaczenie jest krzywdą dla wielu miejscowości.

Powiedział dalej p. Rybicki, że do tego rodzaju zmiany inicyatywa winna iść od kraju a nie od Sejmu.

A któż to jest Sejm? wszak Sejm tylko jest reprezentacya kraju, rzecznikiem jego praw i potrzeb, wszak kraj cały nie może obradować i inaczej wypowiadać swoich potrzeb jak tylko za pośrednictwem Sejmu. Przecież powszechnego głosowania ludu, ani dla tej, ani żadnej innej sprawy urządzać się nie będzie, i na to tutaj jesteśmy, aby wiedzieć co zmienić, co uchwalić, a co po staremu zachować mamy.

Pyta się dalej Szanowny poseł czy jest jaka przyczyna, która powoduje tę zmianę. Dla mnie tych przyczyn jest wiele. Najprzód ogromna niedogodność dla władz administracyjnych, niedogodność dla wyborców obcych, dla siebie w czasie wyborów a co najważniejsza, że wyborcy tracą czucie łączności z swym reprezentantem. Albowiem. jeżeli okręg dzisiejszy wyborczy składa się z gmin pojedyńczych należących do czterech lub pięciu powiatów to przyznacie Panowie, że cały stosunek między posłem w pewnej miejscowości odległej zamieszkałym, a wyborcami kończy się z dniem wyborów, i naturalna łączność, wspólność interesów w ciałach autonomicznych jak n. p. w Radzie powiatowej, tutaj żadnego nie ma zużytkowania. A są przecież interesa czysto lokalnej natury, które koncentrują się w powiecie jako w jednostce administracyjnej i którym przez takie rozbicie okręgów nie może stać się zadość.

Niektóre okręgi wyborcze n. p. Mościska-Sądowa Wisznia składają z gmin należących, aż do 5. powiatów t. j. Mościskiego, Rudeckiego,

Samborskiego, Sądowa Wisznia i Gródeckiego. Ani się więc znają wyborcy pomiędzy sobą, ani ich wiąże wspólność interesów i potrzeb lokalnych, których wszędzie jest pewna ilość.

Inny okręg wyborczy Mikołajów-Żydaczów, składa się z gmin należących do powiatów Żydaczów, Kałusz, Stryj, Rohatyn, Bóbrka.

Czy więc znają się ci wyborcy, czy spotykają się kiedy, czy to w Radzie powiatowej, czy w Starostwie czy w swoim Tow. zaliczkowym, — czy mają co z sobą wspólnego. — A poseł jak się wywiąże z ich żądań i potrzeb lokalnych, o których mówiłem — kiedy one nie są jedne — coraz inne — czasem nawet sprzeczne. I znosić się posłowi ze swemi wyborcami — tak rozrzuconemi jest bardzo trudno. A jabym rad bardzo, aby poseł ze swoimi wyborcami stykał się nie tylko co sześć lat ale i częściej. Powiada szanowny poseł Rybicki, dlaczego przez tę zmianę ma się dziać krzywda miejscowości, w której on zamieszkuje. Jabym się zapytał, dlaczego się dzieje daleko większa krzywda od lat 20 miejscowościom które nie mają posłów osobnych jako to Grybów, Nisko, Kolbuszowa, Ropczyce, Przemyślany, Staremiasto. Pytam, komu tu się dzieje większa krzywda, czy Rzeszowowi, który przez 20 lat wybierał dwóch posłów, czy n. p. Kolbuszowej, która lat 20 nie wybierała żadnego posła? Tego rodzaju więc uregulowanie ustawy, jak komisya proponuje zdaje mi się jest nie tylko bezwzględnie sprawiedliwe i na czasie, ale winno być przeprowadzone jak najprędzej, aby nadal jeszcze dłużej nie narażać pojedyńczych powiatów. Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że cały podział powiatów w ich dzisiejszych granicach został uchwalony w Sejmie. Namiestnictwo poprzednio porozumiewało się z Wydziałem krajowym i rzecz weszła tutaj już należycie zbadana, a właśnie to badanie i regulacya miały na oku zmianę ordynacyi wyborczej w taką jak ją dzisiaj proponuje komisya. Nie można więc powiedzieć, że rzecz jest niebadana!

Dzisiejsze granice okręgów wyborczych nie były żadnym wynikiem realnych potrzeb kraju, ale były wynikiem przypadku. W chwili, kiedy konstytucya weszła w życie, rzecz miała się tak, że było 176 tak zwanych po polsku, „becyrków“ (wesołość). Z tych 176 becyrków, musiało być utworzonych 74 okręgów, bo tylu miało być posłów z małej własności, składano więc po dwa lub trzy na jeden okręg wyborczy i ztąd te okręgi w dzisiejszym ich rozkładzie. Zrobiono tedy co zrobić można było w danych okolicznościach, przyjmując do podziału ówczesny stan praktyczny — dziś już zatarty, nieistniejący, zniesiony innym podziałem administracyjnym. I my liczymy się z tą samą podstawą, to jest ze stanem jaki jest dzisiaj i dla tego zawotujemy zmiany proponowane. Ustawa wyborcza wówczas rachowała się z faktycznym stanem rzeczy i to robiła co robić musiała.

Zupełnie nie rozumiem argumentów posła Popiela przywiedzionych za odroczeniem tej sprawy. Cóż zyskamy na odroczeniu? Rozumiem, że są sprawy, które przy bliższym badaniu okazują się niedość dojrzałe, które trzeba jeszcze bliżej badać, wyjaśnić, odroczyć, umotywować cyframi. Tu jednak nie zachodzi ten wypadek i jakkolwiek nie powątpiewam o badawczej płodności Wydziału krajowego, jestem jednak pewny że w tej kwestyi nic nam nowego nie powie. Mamy akta pod ręką, daty statystyczne, ludność, przestrzeń powiatów, znamy podział okręgów. — Cóż nam Wydział krajowy więcej powie. Argument, który przytoczył poseł Popiel, że n. p. Liverpool długie lata nie miał okręgu wyborczego, nie tylko nie przemawia przeciw nam, ale owszem za nami. Bo dlatego właśnie, że taki Liverpool, i inne jemu podobne miejscowości niemiały okręgu wyborczego, dlatego ustawę Anglia zmieniła, i dziś je mają (brawo!). A stało się to nie dziś, ale przed 70 kilku laty. Zdaje mi się bowiem, że ustawa wyborcza co do miasta Liverpoola, Manchesteru i innych została zmieniona w r. 1805, a więc przeszło przed 70 laty. Było tam złe, zostało naprawione, a poseł Popiel argumentuje: „dla tego że tam trwało długo, to chociaż zostało zmienione — niech i u nas trwa długo“. Tej argumentacyi trudno mi zrozumieć. W Anglii kilkudziesięciom okręgom wyborczym, które miały prawa głosowania, odebrano to prawo dlatego, że stosunki handlowe, przemysłowe i ekonomiczne zmieniły się, więc innym okręgom dać je trzeba było. Jeżeli kraj tak konserwatywnie, tak stojąco twardo przy swoich dawnych zwyczajach, nawet przesądach, swoim starym parlamentaryzmie uznał potrzebę zmiany okręgów wyborczych, bo tego sprawiedliwość wymagała, to zdaje mi się, i my nie popełnimy żadnego grzechu, jeżeli w młodziutkim parlamentarnem naszem życiu, nie będziemy konserwatywni więcej jak Anglia, jeśli zrobimy to co ona zrobiła,

jeśli zmienimy ustawę niesłuszną i spełnimy to, czego sprawiedliwość wymaga (brawa i oklaski). Dlatego w całości wotować będę za wnioskiem komisyi.

JW. Marszałek. Dyskusya zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Dr, Fruchtman. Po przemówieniach szanownych obrońców wniosku komisyi, posła Mieroszowskiego i posła Męcińskiego nie pozostaje mi wiele do powiedzenia. Odpowiem tylko posłowi Rybickiemu, który mówił o zmianie systemu wyborczego, że my systemu tego nie naruszamy, lecz pozostawiamy system ten tak jak był zupełnie nie tknięty. Zostają jak były wybory pośrednie ze swoimi prawyborami, zostaje ta sama liczba posłów i ta sama liczba okręgów wyborczych. Poseł Rybicki powołał się na to, że z kraju nie wyszło żadne życzenie o zmianę ordynacyi wyborczej. Tu muszę mu zaprzeczyć, gdyż jest kilką petycyi o zmianę. To, co on mówił o inicyatywie kraju, nie jest na miejscu, bo inicyatywa należy do Sejmu i Sejm ma wszelkie prawa inicyatywy; dotychczasowy podział, nie mówię dotychczasowy system, był czysto mechaniczny, opierający się na mechanicznym podziale kraju — gdy tamten mechanizm przestał figurować, musimy, aby dalej maszyna ta szła, zastosować się do nowego mechanizmu. Dodajmy i to, że teraźniejszy mechanizm ma to za sobą, że zaczyna być organicznym, bo dawniej czysto mechaniczny podział kraju na powiaty, przeszedł także do podziału na powiaty autonomiczne; mamy Rady powiatowe, które wytwarzają organiczne życie w powiecie, te powiaty już nie są zlepkiem dowolnie zebranych gmin, ale składają się z gmin, które mają wspólne interesa, wspólny majątek, wspólne instytucye itd.

Propozycya komisyi będzie przeto postępem. Posłowi Popielowi odpowiedział już poseł Męciński, zalecam przeto wniosek komisyi do przyjęcia.

JW. Marszałek. Dyskusya zamkniętą, przystąpimy do głosowania nad wnioskiem odraczającym p. Rybickiego, który opiewa:

„Wniosek komisyi prawniczej względem zmiany §. 5. i 6. ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861 odseła się do Wydziału krajowego do bliższego zbadania i przedstawienia na najbliższej sesyi“. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (mniejszość). Wniosek upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać art. I.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

I.

Postanowienia §. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861 przestają obowiązywać w dotychczasowem brzmieniu i odtąd opiewać będą następnie:

§. 5.

Dla wyboru posłów gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych siedmdziesięciu czterech powiatów politycznych osobny okręg wyborczy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. Grocholski. Pozwolę sobie Wysokiej Izbie zaproponować zmianę, która być może, że jest tylko stylistyczną, ale zdaje mi się, iż jest potrzebną. Ciała reprezentacyjne zwykle bardzo słusznie przestrzegają tej atrybucyi, ażeby okręgi wyborcze bez zezwolenia ciała prawodawczego nie były zmieniane. Jeżelibyśmy przyjęli stylizacyę §. 5. według propozycyi komisyi prawniczej, która brzmi: „dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych siedmdziesięciuczterech powiatów politycznych osobny okręg wyborczy“, to mogłaby powstać wątpliwość, czy w razie zmiany granic powiatu dzisiejszego, ten powiat będzie nosił miano to samo, jak dzisiaj, i czy można go będzie uważać za obecny powiat, a w takim razie bez zezwolenia Sejmu zmieniłby się okręg wyborczy. Otóż ja dlatego pozwolę sobie dodać 2 słowa do tego paragrafu, a mianowicie, żeby ten §. brzmiał: Dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych *okręgów dzisiejszych* 74 powiatów politycznych osobny okręg wyborczy. Więc proponuję, ażeby w §. 5. po wyrazie „obecnych“ dodać „okręgów dzisiejszych“. Muszę i to jeszcze przytoczyć, że ile razy się zdarza, że okręgi sądowe się zmieniają, a okręgi sądowe tworzą okręgi wyborcze do Rady Rańśtwa, to za każdą zmianą okręgu sądowego, Rząd widzi potrzebę zniesienia tego okręgu wyborczego i przedkłada Radzie Państwa wniosek o odpowiednią zmianę okręgu wyborczego. Upraszam więc o przyjęcie tej poprawki.

JW. Marszałek. Proszę pana sekretarza o odczytanie tej poprawki.

*

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Poprawka JE. p. Grocholskiego brzmi (czyta):

„Dla wyboru posłów z gmin wiejskich, tworzy każdy z obecnych okręgów dzisiejszych 74 powiatów politycznych osobny okręg wyborczy.

JW. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechcę rękę podnieść (dostateczna ilość). Poprawka jest popartą.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman. W imieniu komisyi nie mam nic do powiedzenia przeciwko poprawce JE. p. Grocholskiego i przyjmuję ją.

JW. Marszałek. Przystąpujemy do głosowania. Proszę p. sprawozdawcy odczytać z art. I. i §. 5.

Sprawozdawca poseł Fruchtman czyta:

Art. I.

Postanowienia §§. 5 i 6 krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861. przestają obowiązywać w dotychczasowem brzmieniu i odtąd opiewać będą następnie:

§. 5.

Dla wyboru posłów z gmin wiejskich tworzy każdy z obecnych okręgów dzisiejszych siedmdziesięciu czterech powiatów politycznych osobny okręg wyborczy.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z art. I. i §. 5. zechce powstać (większość). Jakkolwiek jest uderzająca większość, to jednak muszę sprawdzić głosy liczebnie, gdyż do zmiany ordynacyi wyborczej potrzebna jest obecność $^{3}/_{4}$ wszystkich posłów, a z tych musi być $^{2}/_{3}$ za zmianą.

(Po obliczeniu).

Obecnych jest 128 posłów, 12 jest przeciw a więc 116 posłów jest za wnioskiem, przeto art. I. z §. 5. jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy odczytaś §. 6.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

§. 6.

Miejscem wyborczem dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich jest siedziba politycznej władzy powiatowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten §. 6., zechce wstać (większość). Ten sam stosunek głosów co przedtem paragraf 6. test przyjęty. Proszę o odczytanie art. II. ustawy.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Art. II.

Ustawa niniejsza zacznie obowiązywać przy pierwszych po jej ogłoszeniu następujących ogólnych wyborach posłów na Sejm krajowy Królestwa Galicyi Lodomeryi i z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł II., zechce powstać (większość). Ten sam stosunek głosów co przedtem, artykuł II. jest przyjęty. Proszę o odczytanie art. III.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III. zechce powstać (większość). Ten sam stosunek głosów co przedtem. Artykuł III. jest przyjęty. Proszę o odczytania nagłówka.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Ustawa z dnia . . . . . zmieniające §. 5. i 6. krajowej ordynacyi wyborczej. Ze zgodą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje ten nagłówek zechce powstać (większość). Ten sam stosunek głosów co pierwej. Nagłówek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Fruchtman. Ponieważ w drugiem czytaniu nie było żadnych poprawek wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu wnioskowi nie sprzeciwia, przeto uważam go za przyjęty.

Kto przyjmuje tą ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce powstać (większość). Ten sam stosunek głosów co pierwej. Ustawa

w trzeciem czytaniu jest przyjętą. Proszę o odczytanie dodatkowego wniosku.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

Przez to jest także załatwioną petycya gminy Krasnostawie l. 460/s. o zarządzenie, aby przy wyborze posła na Sejm krajowy w Śniatynie głosować mogła, jakoteż petycya Wydziału Rady powiatowej w Kolbuszowie l. 235 o zmianę §. 5 i petycya l. 149 Rady powiatowej w Nisku o zmianę §. 6. ordynacyi wyborczej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjętą.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dzienego (czyta):

Aleg. 77. Sprawozdanie komisyi szkolnej w przedmiocie polepszenia stanowiska zastępców nauczycieli szkół średnich. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Zoll zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 77.

P. Max. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy się nikt temu nie sprzeciwia, proszę o odczytanie tylko wniosku.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd:

1. aby na przyszłość w kraju naszym tworzył posady etatowe nauczycielskie w szkołach średnich w korzystniejszym, niż dotychczas stosunku do ilości klas równorzędnych i do liczby uczniów;

2. aby zastępcom nauczycieli, którzy zdali egzamin, przyznał stanowisko i płacę urzędników rangi XI.

Niniejszą uchwałą zostają załatwione petycye, na wstępie wyszczególnione.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Aleg. 78. Sprawozpanie komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na rok 1884. Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 78.

P. Dr. Małecki. Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwia, przeto proszę o odczytanie samego preliminarza.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Rubr. I. Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi wraz z wynagrodzeniem administratora 1.600 zł.

Poz. 2. Najem robotnika, 2.400 zł.

Poz. 3. Dokupno i zmiana nasienia, 300 zł.

Poz. 4. „ nawozów dopełniających 300 zł.

Poz. 5. „ karmy, owsa grysu i makuchów 1.600 zł.

Poz. 6. Zastąpienie zużytych koni i uprzęży 250 zł.

Poz. 7. Utrzymanie budynków zwycz. 150 zł. nadzw. 150 zł.

Poz. 8. Utrzymanie, i naprawa maszyn i narzędzi, oraz kucie koni zwycz. 300 zł. nadzw. 120 zł.

Poz. 9. Utrzymanie rowów i dróg 50 zł.

Poz. 10. Wywóz stawarki, regulacya stawów nadzw. 300 zł.

Poz. 11. Melioracya łąk nadzw. 936 zł.

Poz. 12. Drenowanie pól nadzw. 879.

Poz. 13. Zabezpieczenie od pożaru i zarazy 400 zł.

Poz. 14. Kuchnia folwarczna 150 zł.

Poz. 15. Koszta kancelaryjne 25 zł.

Poz. 16. Światło i smarowidło 60 zł.

Poz. 17. Kultura lasu 50 zł.

Poz. 18. Rogatki, posyłki i jazdy w interesach folwarku 150 zł.

Suma rubryki I. zwycz. 7.785 zł. nadzw. 2.385 zł. — Razem10.170 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Istoria folwarku i szkoły Dublańskoi jest nam znana; znajemo bo, szczo toj folwarok buw persze własnosteju Towaryszestwa Agronomicznoho, szczo toje Towaryszestwo uderżuwało iz swoich fondiw szkołu agronomicznuju, ałe znajemo takoż, szczo ta szkoła buła nużdennoju, szczo hospodarstwo buło jeszcze

hirsze i szczo własne w tij chwyły, koły sprawa toho folwarku i toi szkoły najhirsze stojała w tij chwyły, Towaryszestwo Agronomiczne podarowało krajewy i szkołu i folwarok. Takim sposobom zdawałoby sia, szczo kraj sia duże uszczastływyw i powynen by sia szczastływym nazywaty, szczo takyj hojnyj dar oderżaw. Ałe jesły błyższe whlanemo w tu sprawu, perekonajemo sia, szczo toj dar ne mnoho buw wart, mnoho kłopotiw a mało korystej. Kraj wprawdi buw właścytełem szkoły i folwarku, kraj powynen buw uprawlaty tym folwarkom. Tym czasom pereważno uprawlaje nymy kuratoria, a kraj maje cześt' hroszy dawaty. Żałuju otże, szczo tyi dwi sprawy, szkoła i folwarok ne razom wziato, szczo widłuczeno sprawu folwarku wid sprawy szkoły a preciń tiażko o odnim z tych predmetiw howoryty ne operajuczy sia o druhyj. Ja sobi dla toho uże nyni zasterihaju hołos w sprawi szkoły, ałe ne możu de czoho pomynuty howorjaczy pro sprawu folwarku. To jest pewne, szczo kraj wziaw folwarok na sebe i kraj duże wełykyj nakład na toj folwarok położyw, ałe do nyni koryśt' ne wełyka, bo sia pokazuje, szczo własne dochody toho folwarku bezustanno sut' menszy niż rozchody.— Wże z toho można wnesty, szczo hospodarstwo ne jest' koneczne dobre, jesły ono sia ne rentuje. Wprawdi nam howoreno, szczo ono sia rentuje. Dlaczoho? Bo tut pozycyi, kotri piśla redukcyi komisyi budżetowoi ne powynni buty wczysłeni na prymir melioracya i inszy wkładki. Tyi wydatki powynno widtiahnuty i treba sobi chot w fantazyi predstawyty, szczo dijstno jest' dochid. Ja seho ne ponymaju! Dochid może buty kołyś, ałe teper jeho nema i ne treba o nym wspomynaty. Kto znaje czy za dwa abo try roki ne' bude bilsze wkładiw i kto nam ruczyt, szczo drenowanie prynese pewnyj pożytok, a jesły prynese, bude tohdy czas tojże zapysaty. — Ne znajete nyni toho, — to jest buduczniśt'. To tak samo znaczyt, jakby ktoś wziaw pożyczku i zaczaw melioraciju wid kuchni, wid stajni, salonu i wozowni, potim kupyw sobi krasnu karytu i skazaw, szczo win tim swij majetok pidnosyt — i kazaw, ja maju bilszyj kredyt. Jabym tak ne chotiw. W zahali jest ricz pewna, szczo hospodarstwo ne jest take, jak ono powynno buty, ne howorjaczy wże pro szkołu, kotra oczewydno kosztuje mnoho. Sam filwarok ne jest w sostojanii pokryty toho, szczo potribno. Preciń filwarok powynen maty pewni korysty. Fakt jest takoż, szczo ta szkoła, kotru z poczatku osnowało Towaryszestwo Agnonomiczne, mohła sia uderżaty, poneże ne buło fondiw, a kraj dla toho ju na sebe wziaw.

Ałe odno treba dodaty, szczo meni nikto ne zapereczyt, szczo własztywo taja szkoła ne jest korystna dla żyteliw ciłoho kraju, ałe dla żyteliw pewnoi werstwy, a w perwoj linii prynosyt ona pożytok dla bilszych majetkiw, dla menszych duże małyj, abo ciłkom pożytku ne prynosyt. Wprawdi besidowano nam tutka tamtoho roku i znaju tiji zamity, szczo jest' szkoła parobkiw, ałe to ne sut' uczenyky, kotoryi kwalifikujut sia, aby w menszych hospodarstwach hospodarowały, ony kwalifikujut sia na posłuhy pry bilszych hospodarstwach, a jesły oden abo druhyj korystaje z toho, to sut' tilko izjatia, ałe ne prawyła. Meni sia zdaje, szczo jesły towaryszestwo hospodarcze poczało tuju dytynu płekaty i uberaty, a nakoneć ne mohuczy sobi radu daty, fondowi krajewomu wydało, ne powynno o tim zabuwaty, szczo kraj wział jeju pid swoju opiku, uczesaw y prybraw, y ona pered wsim służyt tomu, kotoryj ju założył. Pryznajte meni panowe, szczo jesły kraj daje znaczni kwoty na utrymanie folwarku, a imenno na szkoły, to ne powynno zabuwaty o toj instytucji Towaryszestwo ahronomiczne, a imenno potomky tych dawnych fundatoriw, i ne powynno sia zwalniaty ich wid obowiazkiw, ałe jesły kto, to ony powynni bilsze pryczyniaty sia, poneże ony bilsze jak kto jenszyj, maje z toi szkoły pożytok. Tymczasom i seho roku fihuruje taja kwota, kotora w dobryj sposib powynna wże raz buty usunena, Ja ne howoru o prawi, prawo jest, ja prawa ne naruszaju, ałe preciń Towarystwo hospodarske powynno zrezyhnowaty z pretensji do filwarku dublańskoho.

Jest tu wyskazane ne tolko w sprawozdaniu, ałe takoż i tut pid rubrykoju 4. poz. 24. i 25: „renta towarzystwu gospodarczemu“ a potem „renta towarzystwu ziemskiemu“; a zdaje mini sia, szczo w dawnych sprawozdaniach buła: „renta towarzystwu gospodarskiemu. Byłoby duże pożadane i nadijuczy sia, szczo toje w dobryj sposib daśt' sia zrobyty, szczoby towarystwo hospodarcze zrezyhnowało z toj pretensyi do filwarka w Dublanach, a na oko prynajmij bude wyhladało, szczo toj filwarok prynosyt jakij pożytok.

(P. Wereszczyński: Ani centa kraj nie dołożył).

Ja znaju toto dobre. — Z toho wzhladu pozwalaju sobi uczynyty koroteńke wnesenije (czyta):

„Wydział krajowy wpłynie na c. k. Towarzystwo gospodarcze, by pretensyę Towarzystwa kredytowego ziemskiego do folwarku Dublańskiego w rocznej kwocie 3.120 zł. 30 ct. przyjęło na siebie.“

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

Poseł Struszkiewicz. Wobec spóźnionej pory i wywodów posła Antoniewicza nie bardzo przemawiających do przekonania, zdawałoby się zbyteczną rzeczą w tym przedmiocie zabierać Wysokiej Izbie trochę czasu. Jednakowoż zdaje mi się, że byłoby to nie na miejscu, jeżeliby niektóre zarzuty ogólne i szczególne nie były odparte. Towarzystwo gospodarcze we Lwowie wielką bez kwestyi uczyniło przysługę krajowi, utrzymując dłuższy czas z ciężką ofiarą i wielkiem natężeniem kosztowną szkołę w ówczesnych warunkach.

Ta ofiara nigdy nie powinna być zapoznawaną, ale zawsze przez kraj cały z wdzięcznością uznawaną być winna. Punkt ten temi słowami zdaje mi się dostatecznie jest odpowiedziany. Według rachunków, które zostały przedłożone z administracyi dawniejszej okazuje się dowodnie, że dochody w folwarku rok rocznie się wzmagają i że rzecz idzie ku lepszemu. W gospodarstwie wiejskiem, osobliwie w tych warunkach, w jakich folwark Dublański, nie może być mowy o tem, ażeby w przeciągu tak krótkiego czasu bez gruntownej melioracyi był dochód znaczniejszy na raz osiągnięty. Dlatego krytyka posła Antoniewicza na tym punkcie tem mniej może mieć miejsca, jeżeli zalicza do rubryki wydatków zwykłych, melioracyę, która według jego zdania powinna być rok rocznie strącaną, a wskutek tej melioracyi, którą chce mieć w wydatkach zwyczajnych, chciałby udowodnić, że dochód z folwarku jest mniejszy niż jest wykazany. Melioracya gruntowa — na to dowodu nie potrzeba, — jest podniesieniem kapitału gruntowego i ona dopiero w dalszym szeregu lat może być amortyzowaną.

Co do zarzutów, że szkoła ta tylko pewnym klasom uprzewilejowanym przynosi korzyści, to sądzę, że z tym zarzutem nikt się zgodzić nie może; wiadomo bowiem nam wszystkim dokładnie, że jeżeli większa własność gospodaruje dobrze, to jest ona dobrym przykładem dla własności mniejszej, jest ona tem samem także szkołą dla gospodarstw mniejszych.

Kosztów wykształcenia pojedyńczych uczniów tam w żaden sposób nie mogliby ponosić mniejsi właściciele, ponoszą takowe jedynie więksi dlatego, ażeby uczniowie nabyli wiedzy dla siebie i dla swoich blisko mieszkających sąsiadów.

Z tego powodu szkoła ta jest z pożytkiem i dla mniejszej własności, wykształcenie dla większych gospodarstw jest korzystne i dla mniejszych.

Jest tam jednakże i szkoła parobków, którą p. Antoniewicz uważa za zupełnie nieodziaływującą na postęp naszego gospodarstwa. Tak zdaje mi się nie jest. Parobek ze szkoły dublańskiej, gdyby nawet był użyty jako wykonawca w gospodarstwie większem, to jednak jako prosty karbowy folwarku, — bo przecież rządcą dóbr nie będzie, — będzie miał sposobność zetknąć się bezpośrednio z włościanami i im udzielić nauk w szkole dublańskiej nabytych. Wszystkie zatem wywody p. Antoniewicza nie są mojem zdaniem usprawiedliwione i dlatego będę głosował za wnioskiem komisyi.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania.

P. Alfred hr. Potocki. Brak kompletu w Izbie!

JW. Marszałek. Ponieważ w Izbie kompletu nie ma, więc do głosowanie nie przystąpimy. Nastąpi ono jutro. Na tem zamykam posiedzenie.

Dyrekcya zakładu imienia Ossolińskich zaprasza pp. posłów na doroczne posiedzenie, które się odbędzie jutro o godzinie ½12 w południe. Z tego powodu nie rozpoczniemy posiedzenia jutro w zwyczajnym czasie, lecz dopiero o godzinie 1. po południu, bo niezawodnie znajdzie się wielu posłów, którzy na tem posiedzeniu Zakładu im. Ossolińskich obecnemi być zechcą.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia będzie następujący (czyta):

Porządek dzienny

17. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie w Piątek dnia 12. Października 1883. o godzinie 1. po południu.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. o zmianie Regulamiuu Banku krajowego. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza o zmianę ustawy drogowej.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komyi budżetowej o preliminarzu folwarku dublańskiego na rok 1884. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowia. — Sprawozdawca poseł Scipio.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiołka Angelówka ze związku gminy Ożydów. — Sprawozdawca p. Romer.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Langiego względem zmiany §§. 52. i 102. ustawy gminnej. — Sprawozdawca poseł Wasilewski.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału kraj., w przedmiocie powiększenia kredytu na bióro melioracyjne przy Wydziale krajowym. — Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego, co do zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 35.000 zł. — Sprawozdawca poseł Mieroszowski.

9. Sprawozdanie komisyi petycyjnej nad petycyą gminy Długopole, o udzielenie subwencyi na dokończenie robót ochronnych na rzece Czarny Dunajec. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Stanisław.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 35. po południu.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

17. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 12. Października 1883.

Treść: Interperlacya p. Buchwalda do komisarza rządowego w sprawie szkód wyrządzonych nad Wisłokiem spławami drzewa Berglasa. — Spis petycyj. — Uchwała odsyłania wszelkich petycyj dotyczących budżetu do Wydziału krajowego. — Upoważnienie komisyi budżetowej do wnoszenia budżetu partyami. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi bankowej sprawozdania Wydziału kraj o zmianie Regulaminu Banku krajowego. — Pierwsze czytanie, i odesłanie do komisyi drogowej wniosku posła Antoniewicza o zmianę ustawy drogowej. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na rok 1884. Uchwalenie tegoż. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Uchwalenie tegoż. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiołka Angelówka ze związku gminy Ożydów. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Langiego względem zmiany §§. 52. i 102. ustawy gminnej. Uchwalenie w drugiem i trzeciem czytaniu dotyczącego projektu. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego, w przedmiocie powiększenia kredytu na bióro melioracyjne przy Wydziale krajowym. Mowa i wniosek p. Adama Sapiehy. Odpowiedź sprawozdawcy p. Struszkiewicza. Uchwalenie wniosków komisyi z rezolucyą p. ks. Sapiehy. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego, co do zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 35.000 zł. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej nad petycyą gminy Długopole, o udzielenie subwencyi na dokończenie robót ochronnych na rzece Czarny Dunajec. Uchwalenie wniosku komisyi. — Zapowiedź wyboru członków Wydziału krajowego. — Porządek dzienny 18. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15 w południe.

Przewodniczący JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Siengalewicz.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 130.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, — posiedzenie otwarte.

Protokół z 15. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż przeciwko niemu nie wniesiono żadnych zarzutów; protokół zaś z 16. posiedzenia jest złożony w biórze sejmowym do przejrzenia.

Została wniesioną interpelacya do Wysokiego Rządu, którą p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Interpelacya
do Jego Ekscelencyi c. k. Namiestnika jako komisarza rządowego.

Niewłaściwy spław drzewa z lasów w Cieszynie uskuteczniany na Wisłoku przez Bergla Berglasa, wyrządza właścicielom nadbrzeżnych gruntów, od samego początku tegoż spławu wielkie szkody, – co spowodowało c. k. Starostwo w Jaśle, że jeszcze pod dniem 3. Kwietnia 1881 do L. 4437 wzbroniło Berglasowi dalszego spławu i skazało tego na karę i zwrot poniesionych przez rzeczonych właścicieli strat. — Lecz Wysokie c. k. Namiestnictwo powołane c. k. Starostwa rozporządzenie zniosło i zezwoliło na dalszy spław drzewa; skutkiem czego spław ten się od lat kilku odbywa, a szkody w coraz większych rozmiarach mnożą; mianowicie w dniu 1. b. m. i r. wydelegowana z c. k. Starostwa i Wydziału powiatowego komisya, przekonała się na miejscu iż w Cieszynie, gdzie Berglas urządził skład spławiać się mającego drzewa, tyle zerwano ziemi, że drogę powiatową Frysztacko-Strzyżowską obecnie od Wisłoka ledwie sześć metrów przegradza, zaczem każdej chwili zagraża jej zniszczenie i komunikacyi przerwanie; z tąd też komisya uznała, że dla zapobieżenia temu niebezpieczeństwu potrzeba niezwłocznie wybudować kilkanaście tam ochronnych, następnie zaś zrobić przekop.

Wykonanie owych prac wymagać będzie kilkanaście-tysięcznego kosztu, którego ponieść powiat nie zdoła. — Zważywszy zwyż przywiedzione okoliczności, mają podpisani zaszczyt Jego Ekscelencyę zapytać, czy:

1. C. k. Rząd zabroni nadal niewłaściwego, niezmiernie szkodliwego spławu drzewa przez Berglasa na Wisłoku pod Cieszynem, od lat kilku uskutecznianego?

2. czy skaże Berglasa na wynagrodzenie strat z nadmienionego powodu wyrządzanych powiatowi i właścicielom prywatnym?

3. czy w razie przeciwnym c. k. Rząd zwróci Powiatowi straty spowodowane zniesieniem powołanego rozporządzenia c. k. Starostwa.

Lwów dnia 11. Października 1883.

Ks. Buchwald, Adam Jędrzejowicz, Stanisław Jędrzejowicz, St. Tarnowski, Podlewski, Łoziński, Jan Tarnowski, J. Popiel, Romer, Konstanty Bobczyński, Tarnowski (junior), Edw. Jędrzejowicz, Kopyciński, Bereźnicki, Starowiejski.

JW. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta, zakomunikuję ją JE. Namiestnikowi.

P. Sekretarz zechce odczytać spis petycyi.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 12. Października 1883.

543. Peczyniżyn Rada szkolna, przez p. Ohrymowicza o systemizowanie cztero-klasowej szkoły — do komisyi edukacyjnej.

544. Żółkiew Wydział powiatowy, przez p. Lenińskiego w sprawie zmiany §. 6. ordynacyi wyborczej sejmowej — do komisyi prawniczej.

545. Rawa Wydział powiatowy, przez p. Lenińskiego w sprawie interpretacyi §. 12. ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

546. Żółkiew Wydział powiatowy, przez p. Lenińskiego j. w. — do komisyi drogowej.

547. Ten sam, przez p. Lenińskiego w sprawie budowy kolei żelaznej przez Żółkiew — do komisyi drogowej.

548. Rohatyn Wydział powiatowy, przez p. Onyszkiewicza w sprawie produkcyi i sprzedaży soli bydlęcej — do komisyi administracyjnej.

549. Rawa Wydział powiatowy, przez p. Lenińskiego o zniesienie cheiderów — do komisyi szkolnej.

550. Kolbuszowa Wydział powiatowy, przez p. Tyszkiewicza j. w. — do komisyi szkolnej.

551. Brzesko Wydział powiatowy, przez p. J. Stadnickiego j. w. — do komisyi szkolnej.

552. Żółkiew Wydział powiatowy, przez p. Lenińskiego j. w. — do komisyi szkolnej.
553. Rohatyn Wydział powiatowy przez p. Onyszkiewicza j. w. — do komisyi szkolnej.
554. Strutyn wyżny, gmina pow. Dolina przez p. Hoppena o uwolnienie od płacenia „targowego“ miastu Dolinie — do komisyi petycyjnej.
555. Kraków Izba handlowa i przemysłowa przez p. Mieroszowskiego o zwolnienie nowo powstających zakładów kredytowych od opłaty dodatków krajowych do podatków — do komisyi podatkowej.
556. Gminy: Bren osuchowski, Kawenczyn i Wampierzów powiat Mielec, przez p. Pławickiego o subwencyę na regulacyę wód tamtejszych — do komisyi gospodarstwa krajowego.
557. Halicz gmina ad Podhajce, przez p. Sieczyńskiego przeciw rozporządzeniu Wydziału krajowego l. 45.758 w sprawie używania tłoki. do komisyi petycyjnej.
558. Wyborcy kuryi wiejskiej pow. Stanisławów przez p. Sieczyńskiego z uzupełnionym protestem wyboru starosty Goreckiego i
559. Ksiądz Eliasz Mardarowicz i towarzysze przez p. Sieczyńskiego j. w.

Wnoszę, aby obie te petycye odesłane zostały do Wydziału krajowego jako do komisyi.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

560. Tatrzańskie Towarzystwo, przez p. Reya, o uregulowanie granic między Węgrami a Galicyą — do komisyi prawniczej.
561. Gmina Kokutkowce w powiecie Tarnopolskim, przez p. Sieczyńskiego, o zapomogę na budowę cerkwi — do komisyi petycyjnej.
562. Gmina Nabrzezie w powiecie Tarnobrzegskim, przez p. Tarnowskiego, o wyjednanie uwolnienia od opłaty cła wchodowego za sprowadzane artykuły żywności — do komisyi petycyjnej.
563. Wydział powiatowy w Rohatynie, przez p. Onyszkiewicza, o nadanie Wydziałom powiatowym egzekutywy — do komisyi administracyjnej.
564. Wydział powiatowy w Zaleszczykach, przez p. Chamca, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.
565. Wydział powiatowy w Rohatynie, przez p. Onyszkiewicza, jak wyżej — do komisyi administracyjnej.
566. Gmina Dźwinogród w powiecie Buczackim, przez p. Władysława Wolańskiego, o uwolnienie od konkurencyi do budowy cerkwi w Zielonej — do komisyi konkurencyjnej.
567. Gmina miasta Dąbrowy, przez p. Męcińskiego, o zezwolenie do pobierania 80 procent dodatku do podatków bezpośrednich i i konsumcyjnych od mięsa i wina . . .

Wnoszę, aby ta petycya odesłaną została do Wydziału krajowego, jako do komisyi.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta dalej):

568. Ta sama, przez p. Męcińskiego, o uwolnienie gminy od uiszczenia kwoty 1000 zł. ua rzecz budowy drogi ze Szczecina do Tarnowa — do komisyi drogowej.
569. Mieszkańcy gminy Czercze w powiecie Rohatyńskim, przez p. Onyszkiewisza, o zapomogę na zasiewy lub o pożyczkę bezprocentową 6000 zł. — do komisyi petycyjnej.
570. Łopuszańska Walerya, wdowa po adjunkcie Wydziału krajowego, przez p. Męcińskiego, o dar z łaski dla dzieci — do komisyi petycyjnej.
571. Zawiejski Mieczysław, uczeń Akademii sztuk pięknych we Wiedniu, przez p. Podlewskiego, o zapomogę na dalsze kształcenie — do komisyi budżetowej.
572. Wizytatorka Sióstr Miłosierdzia, przez p. Podlewskiego, o subwencyę dla zakładów w Rozdole, Czerwonogrodzie i Bursztynie — do komisyi budżetowej.
573. Ta sama, przez p. Podlewskiego, o subwencyę na wykończenie budynków w Rohatynie — do komisyi budżetowej.
574. Rada szkolna miejscowa w Dulczy wielkiej, przez p. Reya, o wynagrodzenie i przyznanie na przyszłość remuneracyi dla nauczycielki robót ręcznych tamże — do komisyi budżetowej.

575. Ta sama, przez p. Reya, o przyznanie tamtejszemu nauczycielowi wynagrodzenia za cztery godzin nadobowiązkowych — do komisyi edukacyjnej.

576. Kularowa Marya, wdowa po nauczycielu, przez p. Ochrymowicza, o wyznaczenie pensyi — do komisyi edukacyjnej.

577. Łepki Eulampia, wdowa po nauczycielu, przez p. Ochrymowicza, o wsparcie — do komisyi petycyjnej.

578. Kropiwnicki Józef, nauczyeiel języka angielskiego, przez p. Madeyskiego, o wyznaczenie funduszu na naukę języke angielskiego w Akademii politechnicznej we Lwowie — do komisyi budżetowej.

579. Wydział bursy gimnazyalnej imienia Dymnickiego w Rzeszowie, przez p. Rybickiego, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

580. Kaleczyński Włodzimierz, nauczyciel w Strzetynie, przez p. Hoppena, o zapomogę lub zaliczkę — do komisyi petycyjnej.

581. Zacharzewski Jan, nauczyciel w Świerzu, przez p. Onyszkiewicza, o remuneracyę za nadobowiązkową czynność — do komisyi petycyjnej.

582. Bala Józef, nauczyciel w Krzywaczce, przez p. Ochrymowicza, o stabilizacyę i przyznanie dodatków 5-letnich—do komisyi edukacyjnej.

583. Marya Borowska, przełożona PP. Felicyanek w Krakowie, przez p. Władysława Badeniego, o subwencyę — do komisyi budżetowej.

584. Gmina miasta Bochni, przez p. Hoszarda, o pozwolenie do pobierania opłat od trunków . . .

Czynię wniosek, aby petycyę tę odesłać do Wydziału krajowego, jako do komisyi.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

585. Gmina Zalesie, przez p. Pławickiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowej.

P. hr. Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Henryk Wodzicki ma głos.

P. hr. Henryk Wodzicki. Wielekrotnie już było wypowiedziane w tej Wysokiej Izbie życzenie, ażeby komisya budżetowa w czas z budżetem przyjść mogła do Wysokiej Izby w tym celu, iżby dyskusya nad nim mogła być bardziej wyczerpującą, a nie tak pobieżna, jak to zwykle w tej Izbie się dzieje. Temu życzeniu starała się komisya budżetowa zadość uczynić. Oświadczam tedy, że komisya budżetowa, jako taka, ze wszystkimi przedmiotami, które miała do załatwienia, jest już gotową i dzisiaj cały budżet mógłby być oddany do druku. Wszelako zwracam uwagę Wysokiej Izby, że są rozmaite jeszcze przedmioty, które obciążą zapewne budżet krajowy, a zatem ostateczna propozycya komisyi budżetowej nie mogłaby być dokładną, i proponowanie finansowego wniosku jest do tej chwili niemożebne. Jeżeli jednakowoż te wszystkie przedmioty nie będą załatwione, komisya budżetowa wejdzie do Izby ze swoimi wnioskami, które naturalnie później będą musiały być zmodyfikowane.

Drugie pytanie, które mam zaszczyt przedłożyć, odnosi się jeszcze do petycyi ciągle wpływających do komisyi budżetowej odesłanych. Otóż sądzę, że albo Wysoką Izba postanowi, aby od dziś dnia wpływające petycye odesłane były do urzędowania Wydziaiowi krajowemu, albo też komisya budżetowa będzie w konieczności przejścia po prostu do porządku dziennego nad wszystkiemi petycyami, które od dziś dnia wejdą. Zostawiam Wysokiej Izbie orzeczenie, jak komisya budżetowa ma postąpić. A zatem pierwsze pytanie, czy Wysoka Izba zgadza się, aby od dziś dnia wpływające petycye do Wydziała krajowego były odsełane, a gdyby ten wniosek był odrzucony, ośmielę się postawić drugi, a raczej zawiadomić Wysoką Izbę, że nad wszystkiemi petycyami od dziś dnia wpływającemi będziemy przechodzili do porządku dziennego.

Stawiam przeto wniosek:

Wysoka Izba raczy uchwalić, że wszystkie od dziś dnia wpływające petycye dotyczące budżetu będą odsełane do Wydziału krajowego.

P. ks. Adam Sapeha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Pozwolę sobie zainterpelować wnioskodawcę, czy wniosek jego do-

tyczy w ogóle wszystkich petycyi do Sejmu wnoszonych, czy też petycyi odstępowanych komisyi budżetowej. Gdyby to odnosiło się do petycyi odstępowanych komisyi budżetowej, prosiłbym, ażeby termin był odroczony do środy, a nie zaczynał się od dzisiaj.

P. hr. Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Henryk Wodzicki ma głos.

P. hr. Henryk Wodzicki. W odpowiedzi na zapytanie posła Adama ks. Sapiehy mam zaszczyt oświadczyć, że mój wniosek odnosi się jedynie do petycyi przekazywanych komisyi budżetowej. Nie śmiałbym innym komisyom zamykać drogę do załatwienia petyeyi do nich wchodzących, mianowicie tych, które nie obciążają budżetu.

JE. p. hr. Ludwik Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. hr. Ludwik Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Co do pierwszej kwestyi poruszonej przez prezesa komisyi budżetowej uważałbym pożądaną praktykę, ażeby komisya budżetowa weszła z elaboratem budżetowym nie czekając na ostateczne uchwalenie ustawy finansowej. Dzieje się to w wszystkich parlamentach. Jeżeli były skargi w Sejmie, na zbyt doraźne traktowanie spraw budżetowych to właśnie z tego powodu, że czekano z przedłożeniem budżetu, aż na wygotowanie ustawy finansowej; a ztąd nie można było prowadzić dyskusyi nad szczegółami i cały budżet bywał bardzo pobieżnie roztrząsany. Że w ostatniej chwili mogą przyjść uchwały, które nieco zmienią cyfrę ustawy finansowej, to nieprzeszkadza, aby nad pojedyńczemi kwestyami budżetu jak drogowa, szpitalna i t. d. nie można było przedtem obradować. W parlamencie wiedeńskim przychodzi komisya ze wszystkiemi sprawami budżetu a w końcu dopiero z wnioskiem o ustawie finansowej. Sądzę więc, że na zapytanie, które postanowił prezes komisyi budżetowej, Wysoki Sejm powinienby oświadczyć się za przedłożeniem pojedynczych pozycyi budżetu jak tylko będą gotowe a wziął osobno pod rozprawę postanowienie co do ustawy finansowej.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Rozprawa nad tym przedmiotem jest zamknięta. Mamy dwa wnioski. Jeden p Henryka hr. Wodzickiego, prezesa komisyi budżetowej, aby petycye, któreby miały być odesłane do komisyi budżetowej, nie były już tam odsełane dla braku czasu lecz do Wydziału krajowego, p. Adam ks. Sapieha zaś robi poprawkę do tego wniosku, aby nie od dziś wpływające petycye, lecz dopiero te, które od Środy zaczną wchodzić do Sejmu, przekazane były Wydziałowi krajowemu. Podam najpierw pod głosowanie wniosek Henryka hr. Wodzickiego jako dalszy. Kto jest zatem, ażeby petycye od dziś dnia wpływające, a mające się przekazać komisyi budżetowej były odsełane do Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty, a wniosek ks. Adama Sapiehy upadł. Drugi wniosek p. JE. Ludwika hr. Wodzickiego jest, ażeby komisya budżetowa przedkładała częściowo budżet Izbie. Kto z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do porządku dziennego, którego pierwszym punktem jest: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie regulaminu Banku krajowego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos. Aleg. 79

Sprawozdawca p. Wereszczyński Wnoszę, ażeby Wysoka Izba sprawozdanie to przekazała komisyi bankowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje z kolei: Pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza o zmianę ustawy drogowej. P. Antoniewicz ma głos. Aleg. 80

P. Antoniewicz. W korotkich motywach moho wnesenia pidnis ja ważni słowa, imenno szczo ustawa dorohowa jest nesprawedływa. Zdaje sia meni, szczo tak powaha Sojmu jak i własna moja czest' toho wymahaje, szczoby ja oprawdał tii ważni słowa.

Z ochotoju prystupaju do toho i z hory wykazuju, szczo oprawdanie bude duże łekkie.

Kożdyj, kto tuju ustawu dorohowu błyższe znaje, musyt sia z hory na tii słowa zhodyty: Wże sama ustawa a imenno §§. 11. 12. 13. soderżat ustupy, kotoryi powynny wże dawno buty radykalno zmineni. Prestacyi majut buty wymirenii, jak w ustawi dosłowno stoit w teksti polskim, kotoryj jest autentycznym, piśla numeriw domowych. Wże toj rozkład jest bezusłowno nesprawedływyj.

W czasi, koły taja ustawa buła uchwałena uże buła wełyka riżnycia meży posidatelamy menszych majetkiw, meży bidnymy a bohatymy w hromadi, meży hospodaramy hruntowymy a chałupnykamy. Piśla obowiazajuszczoj ustawy maje taku samoju prestacju robyty chałupnyk, jak i hospodar hruntowyj, chot' by buł najbohatszyj w hromadi. Jest to jawna krywda. Chałupnyk, kotoryj dochodiw mało maje, kotoryi z ruk własnych musyt sia uderżaty, toj znacznoju czast' swoho czasu maje poświatyty bezpłatno na robotu pry dorohach; czy to ne jest jawna krywda? Koły wże w r. 1866 takij zakon buł nesprawedływyj, to dneś stał sia win o mnoho a mnoho nesprawedływszym. Obstojatelstwo, szczo prestacyju ponosyt sia od domu jest krywdoju i z toho wzhladu, bo w mnohych sełach znachodiat sia znaczni obszary, kotrych włastytel jest członom obszaru dworskoho; i toj człen obszaru dworskoho dla toho, szczo ne maje chaty pry kompleksi hruntowym skupłenim jest sowerszenno wilnyj od prestacyi. — To ne posełenie w hromadi, ne posiłost hromadskoj zemli, ałe prywilej jeho osobistyj uwalniaje od tiaharu, do kotroho powynen byty potiahanym. Jest otże nesprawedływost, aby znaczni kompleksi nachodiaczii sia na terytoryi hromadzkij były takim diłom swobidnymy od budowania i uderżania dorih, od trapariw, kotry hromada ponosyt.

Ałe jakjem skazał, ustawa taja stała sia nesprawedływoju o mnoho czerez ustawu, kotra pozwalaje diłyty grunta. Dawnijsze można buło jako tako sterpity, nyni słuczaje sia, szczo tam hde buł dawnijsze oden dim, stojat 3 abo 4: a to staje sia takoż, szczo hde buło 3,—4 domy teper stoit tilko oden dom. Woźmit prymir tot prostyj i jasnyj; oty hospodar hruntowyj mał 12 morgow i podiłył meży czetwero ditej, to prypało dla każdoho po 3 morgi. Kołyż dity pryjszły do wiku, i kożda dityne pryniała wedla naszoj ustawy ciły tiahar na sebe. Hospodar, kotoryi czerez oszczadn śt a może i łychwu skrupył znacznyj kompłeks i posidaje nyni 3 razy bilsze jak zwyczajnyj hospodar dawnijsze posidał bude maty takij samii tiahari jak toj, szczo maje tilko czastiem zwyczajnoho hospodarskoho hruntu. Otże hospodar na trech morgach maje takij tiachary ponosyty jak hospodar na 36 iły 48 morgach. To jawna neprawedływość.

Jeszcze jest odno obstojatelstwo duże ważne kotre potreba pidnesty. My znajemo, szczo taka repartycya riwna na chaty jest sredztwom ciłkom nesprawedływym ałe szcze i demoralizuszczym. My wsi na toje narikajemo, szczo jesły pryjde jaka kontrybucya, to wijt na wsi numera równi czasty rozkładaje; — to my wsi znajemy szczo to jest nesprawedływo i neraz wże o tim buła besida w Sojmi. A jesły Sojm daje takij prymir rozdiłenia tiaharu na riwni czasty to wijt skaże: :Sojm tak każe, to po mojej storoni sprawedływist jesły je rozkładaje riwno na wsi numera; ślidowatelstwo takie postupowanie jest ne tilko nesprawedływe no demoralizujuszcze.

Dalsze szcze ważnijsze obstojatelstwo jest imenno ślidujuszcze: Znajemo wsi jak n. p. wijt assesory i radni umijut sia łehko uwilnyty od toj prestacyi. To sia dije wsiudy. Prawda uwilniajut sia takoż i tii, kotri majut protekcyju w radi hromadskoj to jest ne tilko wijt ałe i jeho krewni, jego rodyna, assesory i ich rodyna — a na kimże spoczywaje ciłyj tiahar? Na tych, kotori ne majut sia hde upimnuty, otże na syrotach i wdowyciach ciłyj tiahar spoczywaje. To ne tilko nesprawedływo ałe nawit piśla prawył i zasad prawstwennosti i chrestiańskoj religii jest tiażkym hrichom wopijuszczym o mest' do neba (słusznie).

Wydyte panowe poślidstwja toj ustawy. Wczera my własne uchwałyły nowu ustawu, kotra tuju jawnu nesprawedływost jeszcze bilsze pidnosyt — my uchwałyły, aby ti zwerchnosty hromadski ne fungowały 3 lit, ałe czerez 6 lit. Czerez toje budut sia ony jeszcze pewnijsze od tiahariw uwilniaty a budut sia tak uwilniaty, szczo może nakonec nikoho ne budut z nych potiahaty, bo bywszyj wijt, asesory, radni n. p. skażut „my uwilneni a po 6 latach nastupyt uże zadawnenie toho prywileju dla nych i ich rodyn. Ba nawet tohdy, koły ne bude i nawit członom zwerchnosty hromadskoj — stanut sia wilni ony i ich potomki od tiahariw. Taja uchwała pohirszyła sprawu, dla toho to i sylnijsze jest żełanio, szczoby tutu ustawu wże raz zminyty. Ałe jest taja ustawa i po czasty nejasna a ne tilko nesprawedływa. Obszar dwirskyj maje dostarczyty prestacyju, ałe jaku prestacyju? W naturi maje dostawyty materyał derewlanyj. Otże tu w praktyci ustawa nejasna. Jakże to? Czasto daje obszar dwirskyj asygnatu na drewą w lisi o kilka myl oddałenom od mistcia, hde sia maje mist budowaty. Wprawdi każut szczo wchodyt w zwy-

czaj, szczo obszar dwirskyj maje dostawyty materyał na mistce, ałe to treba było prawom wyznaczyty, a własne toho ne ma w ustawi. W proczem nema nawit toho w ustawi, jakyj to maje byty materyał, czy dobryj, trewałyj, czy jak czasto duże słuczajet sia złyj. Tak szczo czasto hromadi ne opłatyt sia jichaty do lisa po ti patyky, z kotorych mist za rik abo i skorsze zawałyt sia. Ałe ne tilko hromada i obszar dwirskyj toje obchodyt, ałe i ono sia kasaje i mist; można zatim skazaty szczo ustawa taja i dla mist ne jest ciłkom sprawedływoju. Wczera chotijłem postawyty wnesenie w toj ciły prosyijem odnoho posła z mist, szczoby toje pidpysał, no win każe: „Dla nas z mist ustawa taja obojatna". Jabym sia na toje ne zhodył, bo jest wyraźno w §. 12. skazano: „w gminach miejskich podług ilości rodzin". Otże każda rodyna maje robyty riwni prestacyi, ałe to wełyka riżnycia, bo sut rodyny, kotri wże zawtra ne majut szczo do ust wziaty a sut i takii, kotri upływajut w dostatkach; dla toho otże taja ustawa powynna byty i dla mist zminena. Może skażete panowe, jak mohła byty taka nesprawedływa ustawa uchwałenoju, czy ne było tohdy w Sojmi takoho, ktoby zwernuł uwahu na tuju nedostatocznost, na jawnu krywdu? Skażu otwerto, szczo były, toje samo predwyżuwały, szczo my dneś wydymo, tohdy koły traktowały i debatowały w Sojmi o toj ustawi.

Buły to posły z klubu ruskoho i selane bez izjatia tak z zapadnoj jak wostoczoj Hałyczyny, kotrych tohda buło mnoho, kotori jak oden za tym sia ujmowały, aby takych §§. ne zwodyty do ustawy, — ałe ne choczu byty nesprawedływym, ja widdam cześt członam w miru, jak komu sia należyt, chot' tiji człeny nyni uże ne żyjut, kotri ałe łyszyły po sobi choroszoje imia posłam b. p. Skryńskomu i Krzeczunowyczu. Ony były po naszoj storoni, i zwertały uwahu, szczo ustawa taka ne może byty praktycznoju bo jest nesprawedływoju. Ony wnesły nasampered szczoby nad projektom toj ustawy perejty do poriadku dnewnoho, dla toho ne wahaju sia oddaty cześt' tomu, komu sia należyt.

(P. hr. Wład. Badeni. A p. Kowbasiuk szczo skazał?)

Dalsze p. Wężyk takoż ne z naszoj storony na zasidania z 16. ćwitnia 1866. skazał, szczo taka repartycya bude nesprawedływoju a nesprawedływosty powynnyśmo unykaty, bo obszar dwirskyj powynen uważaty, aby ne buło nezadowołenia w hromadi. P. Smarzewski domahaw sia, szczoby wziaty podatky bezposredstwenni za pidstawu prestacyi i toje ne zahynuło, jesły wy, to historya toho ne zabude. Buły i posły inni, kotri uznały nesprawedływiśt' toho projekta, a kotri i nyni zasidajut w naszom sojmi; po nych nadiju sia, szczo okażut sia i nyni sprawedływymy.

Zwyczajno nam howoreno, piznijsze: Wy choczete aby buły podatki, my choczemo aby buły prestacji.

Proszu — tak ne buło, to sprowadżajet ciłu ricz na duże mylnuju dorohu. My sia prestacij ne boimo, my jeji choczemo, ałe choczemo szczoby sia operała na sprawedływosty. Jako dokaz majete perwszoho besidnyka w generalnoj debati p. Kuryłowycza, kotryj skazaw: prestacji w zasadi zasłuhujut na pryznatelnośt, i komisji wykazał udobrenje i podiaku, szczo o prestacji ne zabuła, ałe howorył takoż, szczo prestacja powynna buty sprawedływa, powynna sia operaty na podatkach. Dla toho wsi debaty wid 1866 hoda krutyły sia około toho, czy majut buty prestacji czy nit; zajawlaju, szczo my sia preprestacji ne boimo, da protywno, my jeji choczemo, prestacji sprawedływoj.

Pry toji pamiatnoji debati stawłeno wnesenie jak na prymir p. Pawlikow i jenszy wnesenje pozytiwne, sprawedływe, ałe ja ho ne stawlaju, szczoby Wydiłowy krajewomu ruk ne wiazaty. Ja stawlaju żełanie szczoby wziaty za pidstawu dodatok do podatku, prestacji ałe na pidstawi sprawedływosty.

Znajemo, szczo majże kożdoji sesji sprawa taja prychodyła na poriadok dnewnyj, a w odnim roci buły aż dwa wnesenia. Wnesenie menszosty, i bilszosty, komisyi dorohowoj. W Sojmi odnakże zdawało sia szczo menszost' peremoże, bo sia dobre ruchała i za wneseniem menszosty agitowała. Tymczasom toje z poriadku dnewnoho usuneno, i ne położeno kińcia tym krywdom, na kotriji i nyni narikajemo. Pamiatnaja buła debata z poślidnoj sesji 1882, kotry dobre pamiatajem, a imenno na 24. zasidaniu 14. Oktobra 1882. Tohdy pp. Krukowieckij i Krasickij tuju sprawu pidnesły i wyskazały jawniji krywdy kotorij dijut sia. P. Krasickij imenno atakował tak zwani szarwarki, wykazujuczy, szczo toti szarwarki tak jak to dije sia, ubłyżajut dostojeństwu czołowika i pryhadujut pańszczyznianyji czasy

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nię żąda, rorprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rub. I. dochodów w sumie 12.390 zł., zechce rękę podnieść (większość). Rub. I. dochodów jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta)

„Rub. II. poz. 5. Z torfiarni 200 zł.

Rub. III. poz. 6. Z cegielni 3.000 zł.

Rub. IV. Dochody z propinacyi, młyna i polowania:

Poz. 7. z propinacyi 340 zł.

Poz. 8. Z młyna 20 zł.

Poz. 9. Z polowania 50 zł.

Suma rub. IV. 410 zł.

Rub. V. poz. 10. Rozmaite nieprzewidziane 50 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rub. II., III., IV. i V. dochodów, zechce rękę podnieść (większość). Rub. II., III., IV. i V. dochodów przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowcz (czyta):

„Suma dochodów 16.050 zł. w porównaniu z wydatkami 17.675 zł., — wykazuje niedobór 1.625 zł.“

Wnoszę zarazem przystąpienie do trzeciego czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę budżetową w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta.

Z kolei następuje (czyta):

„Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.“

Aleg. 81.

Sprawozdawca poseł Scipio ma głos.

Sprawozdawca p. Scipio (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 81.).

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. spawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu wnioskowi nie szprzeciwia, przeto proszę o odczytanie samych wniosków.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

„Wydatki:

Rub. I. Płace nauczycieli:

Poz. 1. Profesor fachowy, zarazem dyrektor 2.819 zł.

Poz. 2. Drugi profesor fachowy 1.799 zł.

„ 3. Dwóch adjunktów po 800 zł. — 1.600 zł.

Poz. 4. Docent matematyki i fizyki 800 zł.

„ 5. „ łowiectwa 100 zł.

„ 6. „ rysunków 400 zł.

„ 7. „ chemii 300 zł.

„ 8. „ inżynieryi leśnej 300 zł.

„ 9. „ stylistyki 300 zł.

„ 10. „ ekonomii politycznej i administracyi 200 zł.

Suma rub. I. 8.618 zł.“

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje rub. I. wydatków. zechce rękę podnieść (większość). Rub. I. Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

„Rub. II. Zasługi:

Poz. 11. Dozorca 300 zł.

„ 12. Pomocnik dozorcy 180 zł.

Suma rub. II. 480 zł.

Rub. III. Koszta administracyi:

Poz. 13. Podatki 20 zł.

„ 14. Asekuracya budynków 45 zł.

„ 15. Opał i oświetlenie 400 zł.

„ 16. Potrzeby kancelaryjne 200 zł.

„ 17. Pomniejsze administracyjne 195 zł.

„ 18. Wydatek nadzwyczajny na sprawienie sprzętów, nadzwyczajne 150 zł.

Suma rub. III. 1.010 zł.

Rub. IV. Potrzeby naukowe:

Poz. 19. Środki naukowe 720 zł.

„ 20. Wycieczki 600 zł.

„ 21. Utrzymanie ogrodu doświadczalnego na Szumanówce 200 zł.

Suma rub. IV. 1.520 zł.

Rub. V. Spłata pożyczki:

Poz. 22. Kasie oszczędności XIX. i XX. rata: a) w kapitale 149 zł. 46 ct., b) w odsetkach 371 zł. 34 ct.

Suma rub. V. 521 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do gło-

sowania. Kto przyjmuje rub. II., III., IV. i V. wydatków, zechce rękę podnieść (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

„Suma wydatków wynosi zatem: 11.999 zł. zwyczajne, 150 zł. nadzwyczajne, razem 12.149 zł.

Dochody:

Rub. I. poz. 1. Subwencya od c. k. Skarbu państwa 5.000 zł.

Rub. II. Opłaty uczniów:

Poz. 2. Od uczniów wpisowe 50 zł.

„ 2. „ „ czesne 340 zł. — razem 2. i 3. poz. 390 zł.

Suma dochodów rub. I. i II. 5.390 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rub. I. i II. dochodów, zechce rękę podnieść (większość). Rub. I. i II. są przyjęte.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały budżetowej w trzeciem czytaniu.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania. Kto się tem zgadze, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto zatem przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość) Jest przyjętą.

Z kolei następuje (czyta):

Aleg. 82. „Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiołka Angielówka ze związku gminy Ożydów.“

Sprawożdawca p. Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer (czyta:

„Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 9. Października 1883 r. przekazał Wysoki Sejm komisyi administracyjnej sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi mieszkańców przysiołka Angielówka w sprawie wyłączenia tej miejscowości ze związku gminy Ożydów w powiecie Złoczowskim.

Z powodów w temże sprawozdaniu Wydziału krajowego podanych, komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą mieszkańców Angielówka w powiecie Złoczowskim o wyłączenie tego przysiołka ze związku gminy Ożydów i utworzenie odrębnej gminy Anglelówka, przechodzi się do porządku dziennego.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc przystąpimy do głosowania nad wnioskiem komisyi administracyjnej. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

„Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Langiego względem zmiany §§. 52. i 102. ustawy gminnej.“ Aleg. 83.

Sprawozdawca poseł Wasilewski ma głos.

Sprawozdawca p. Wasilewski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 83.).

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytanie sprawozdania.

JW. Marszałek. Gdy nikt się temu wnioskowi nie sprzeciwia, przeto zechce p. sprawozdawca odczytać tylko wniosek,

Sprawozdawca p. Wasilewski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o władzy dyscyplinarnej nad Zwierzchnością gminną i o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

§. 52. ustawy gminnej z dnia 12. Sierpnia 1866 r. l. 19. Dz. ust. kraj., tudzież §. 102. tejże ustawy w tekście ustalonym ustawą krajową z dnia 17. Czerwca 1874 r. Nr. 49. Dz. ust. kraj. zostają uchylone w dotychczasowem brzmieniu i mają opiewać jak następuje:

§. 52.

Władze dyscyplinarne.

Naczelnikowi podlegają urzędnicy i słudzy gminy, on wykonywa nad nimi władzę dyscyplinarną. Naczelnik może zasuspendować w urzędowaniu nawet takich urzędników i takie sługi których mianowanie Rada sobie zastrzegła, prawo jednak oddalenia ich ze służby ma tylko Rada. Wyjątek stanowią wypadki w §. 102. przewidziane.

O władzy dyscyplinarnej nad zwierzchnością gminną i o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich.

§. 102.

W sprawach własnego zakresu działania, może Wydział powiatowy członkom zwierzchności gminnej dawać napomnienia i wkładać na nich kary pieniężne do wysokości 20 zł. w. a. Kary te wpływają do kasy Rady powiatowej.

W razie cięższego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, może członek Zwierzchności gminnej na wniosek Wydziału powiatowego być zawieszonym w urzędowaniu przez polityczną władzę powiatową.

W razie niezgodności tych władz, orzeka polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, może polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego złożyć z urzędu członka Zwierzchności gminnej, a nawet na przeciąg ezasu, nieprzekraczający lat trzech, uznać go za niezdolnego do piastowania tej posady.

Członek Zwierzchności gminnej, za winnego uznany, ponosi koszta dochodzenia.

Władza dyscyplinarna, służąca Wydziałowi powiatowemu, trwa jeszcze przez lat trzy po zgaśnięciu mandatu członka Zwierzchności gminnej w tym celu, aby go znaglić do zdania urzędu i złożenia rachunków z czasu urzędowania swego.

Jeśliby z dochodzenia przeprowadzonego przez Wydział powiatowy lub polityczną władzę powiatową okazało się, że urzędnik, pisarz lub inny tej kategoryi funkcyonaryusz gminy wiejskiej nieprawidłowem postępowaniem w urzędzie staje się powodem do przekroczenia lub zaniedbania obowiązków przez członków Zwierzchności gminnej lub Radę gminną, albo że urząd swój sprawuje w ogólności w sposób dla gminy szkodliwy, i jeżeli Naczelnik gminy, a względnie Rada gminna wzbrania się usunąć go od urzędowania mimo zawezwania Wydziału powiatowego, natenczas może usunąć go c. k. polityczna władza powiatowa na wniosek Wydzialu powiatowego.

W razie niezgodności tych władz, w razie odwołania się od orzeczenia politycznej władzy powiatowej, lub gdyby przewinienie urzędnika, pisarza lub innego tej kategoryi funkcyonaryusza gminy wiejskiej sprawdzone zostało przez dochodzenie przeprowadzone bezpośrednio z ramienia Wydziału krajowego, orzeka w tej mierze ostatecznie polityczna władza krajowa na wniosek lub za zgodą Wydziału krajowego.

Urzędnik, pisarz lub inny tej kategoryi funkcyonaryusz gminy wiejskiej oddalony na mocy powyższego postanowienia, może być na wniosek Wydziału powiatowego, a względnie krajowego uznanym za niezdolnego do piastowania posady urzędnika, pisarza. lub innego tej kategoryi funkcyonaryusza gminy wiejskiej w innych gminach kraju, aż do trzechletniego czasu. W tej samej zaś gminie, w której ze służby usuniętym został, może powtórnie być przyjętym do służby jedynie za zezwoleniem politycznej władzy powiatowej, na wniosek Wydziału powiatowego, a względnie władzy politycznej krajowej na wniosek lub za zgodą Wydziału krajowego.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrzych.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa ogólna zamknięta; przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do art. I? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje art. I., zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do art. II. Czy żąda kto głosu do art. II? (nikt). Gdy nikt głosn nie żąda, więc podaję go pod głosowanie. Kto przyjmuje art. II., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać wstęp.

Sprawozdawca p. Wasilewski (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o władzy dyscyplinarnej na zwierzchnością gminną i o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłówek zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwaloną ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa ta jest przyjętą w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Wasilewski. Przyjęciem tej ustawy zostaje załatwioną petycya wniesiona przez Marcelego Turkawskiego w sprawie reformy ustawy co do pisarzów gminnych.

JW. Marszałek. Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedAleg. 84. dłożeniu Wydziału krajowego, w przedmiocie powiększenia kredytu na bióro melioracyjne przy Wydziale krajowym. Sprawozdawca p. Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 84).

JW. Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Adam książę Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Adam książę Sapieha ma głos.

P. Adam książę Sapieha. Przedewszystkiem proszę Panów, niech to nikogo nie dziwi, że na sprawozdaniu jestem podpisany, a przeciw sprawozdaniu mówić będę, alem sobie zastrzegł głos w komisyi i za upoważnieniem kolegów będę mówił.

Chciałem z początku wystąpić przeciw tym wszystkim wnioskom komisyi, które z władzy chcą zrobić pewien organ, wykonujący obowiązki prywatnych ludzi; pewne roboty, które w każdym razie nigdy i nigdzie wchodzić nie powinny w zakres działania władz, ale są rzeczą i zadaniem prywatnych ludzi, a które tam, gdzie ludzie prywatni rady sobie dać nie mogą, drogą przedsiębiorstw powinny być wykonywane. Chcieliśmy mieć biuro melioracyjne przy Wydziele krajowym, chcieliśmy pchnąć kraj w kierunku melioracyi, chcieliśmy kraj namówić do tego, aby przystąpił do dzieła podniesienia gospodarstwa, to było słusznem, to było sprawiedliwem i na to każdy zgodzić się mógł. Pojmowałem także, że dla zachęcenia w pierwszych latach u pojedyńczych indywiduów mają być wykonane roboty, choćby dlatego, aby słowa przeprowadzić w czyn, aby dać przykład, aby dowieść, pokazać, jak i co się robi i jakie stąd korzyści i skutki osiągnąć można. Ale zostawić Wydział krajowy dalej w tem zadaniu, pchać go dalej na tych drogach i robić go coraz więcej przedsiębiorcą robót drenarskich, to mi się wydaje kompletnie niewłaściwem, a nawet powiem poniekąd szkodliwem.

Jak już raz wskazano, co się robić winno, jak już raz dowiedziono w kilku przypadkach, że to co się zrobi jest dobrem, chciałbym aby się biuro przy najwyższej władzy autonomicznej kraju zredukowało do kontrolowania przedsiębiorców, do nadzorowania i klasyfikowania inżynierów prywatnych w kraju, ale w żaden sposób chcieć nie można, aby to biuro, a za niem Wydział krajowy do pojedyńczych ludzi chodzili i im rowy kopali lub zasypywali, rurki kładli i t. p. To powinni robić prywatni ludzie, to jest rzeczą prywatnych przedsiębiorców, a jeżeli w czemby Wydział krajowy pomagać powinien, to w kwestyi finansowej odnoszącej się do kredytu melioracyjnego. Zgadzałbym się, aby biuro melioracyjne przez jakiś czas zajmowało się wykonaniem robót mających większą doniosłość, oddziaływających czy to na całe gminy czy to na pewne okolice. To bym jeszcze rozumiał, ale twierdzę i znajduję, że interwencya Wydziału krajowego u prywatnych, zbyt długo ani może ani powinna trwać. Jednakże dla miłej zgody, a może dlatego, że Sejm za krótko trwa, aby można głębiej w kwestye wchodzić i takowe rozbierać, od tego odsąpię i tylko jeden dział czynności biura melioracyjnego podnoszę i stanowczo twierdzę, że Wydział krajowy uwolnionym być musi od dalszego zajmowania się nim. Działem tym są podmajstrzy. Przedewszystkiem nie mogę się na to zgodzić, co się w sprawozdaniu znajduje, że nie dość jest kształcić tych podmaistrzych, ale że jeszcze Wydział krajowy powinien się zajmować pytaniem co oni jeść będą i z czego oni żyć będą w zimie.

To jest złe szkoliwe o tyle, że zamiast podnieść działalność pojedyńczych jednostek, żądamy, aby Wydział i Sejm za nich myśleli, to doprowadzi nas do tego, że będziemy mieli władze, które będą się zajmować interesami prywatnymi, będą się za nas niemi opiekowały i za nas pracowały. Dlaczego, pytam się, skoro tu jest powiedziane, że jeżeli podmajstrzy nie ma w zimie roboty, Wydział krajowy ma zająć się jego karmieniem, dlaczego na takiej samej podstawie

nie wysnuto podobnego dobrodziejstwa dla murarzy. Chodźmy zatem do Leżajska, Sieniawy; tam są murarze i w zimie jako tacy ludzie nie mają zajęcia trzebaż się i nimi zająć.

Są to rzeczy, w które się wdawać nie powinniśmy. Oni powinni tyle w lecie zarobić, aby mieli z czego w zimie wyżyć albo powinni mieć na zime uboczne jakieś zajęcie. Murarze wynaleźli go sobie bez nas i bez Wydziału krajowego i nas w tym względzie nie potrzebują; tak samo niech nas nie potrzebują drenarze, a fuduszu na to uważam, że się nie godzi przyznawać. Dalej obawiam się, że pp. inżynierowie biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym chcieliby trochę pod względem wykształcenia tych biednych podmaistrzych za wysoko wyśrubować; żądają bowiem od nich pewnego większego wykształcenia. Chociaż to nie stoi w sprawozdaniu, ale widoczna, że spodziewają się po tych podmajstrzych, że oni nawet z instrumentem obchodzić się potrafią. W takim razie przewiduję, że sobie może zanadto łatwo wyrobimy ludzi złych na inżynierów, a nadto mądrych do łopaty. I tu popatrzmy się na zagranicę i nie chciejmy być od niej mądrzejszymi, a skoro oni drenują od tylu już lat i od podmajstrzych niczego nie żądają, jak aby umieli zakierować kopaniem i umieli kłaść rurki, a instrumenta zostawiają dla inżynierów, to my nie żądajmy od nich wykształcenia, bo jeżeli na tę drogę zejdziemy, to będziemy musieli może kiedyś w konsekwencyi zażądać doktoratów drenerskich (wesołość), a to w każdym razie nie byłoby wskazanem.

Zatem powiadam, że tego nie należy wkładać w ręce Wydziału krajowego, bo Wydział krajowy nie może w tem interweniować i to do jego zakresu nie należy. To jest rzeczą tych, którzy chcą drenować,

Każdy, który u siebie drenuje musi mieć czy to karbownika, czy polowego, czy włościanina więcej wykształconego, którego zwykle używa do robót swoich folwarcznych, zawilszych trochę i trudniejszych; jak pan inżynier do niego zjedzie niech mu go doda, a jeżeli pan inżynier jest praktyczny to potrafi od wiosny do jesieni wyrobić go na podmajstrzego, i ten podmajstrzy zostanie u tego, u którego był; będzie miał poboczne zajęcia i nie będzie pobierał pieniedzy z funduszu krajowego a rezultat będzie lepszy.

Powiedzą mi na to: pan inżynier dał plan, odjechał, paliki stoją a jakiś pastuch przyszedł i palik wyrwał, a podmajster nie potrafi się połapać. Pytam się gdzie dziś są majątki, gdzie się nie znajduje, czy podleśniczy, czy ekonom, lub inny jaki człowiek, któryby na tyle się nie rozumiał na rzeczy, iżby nie potrafił mu tego palika postawić?

Zatem pozwalam sobie twierdzić, że cały, dział podmajstrzych odpaść powinien. Panowie inżynierowie znajdą u każdego gdzie robią, rozumniejszego włościanina, a w każdej naszej wsi znajdzie się taki, jego niech inżynier weźmie sobie do pomocy i wyrobi, bez powoływania się do funduszów krajowych i bez konieczności zakładania zaraz szkół. Dlatego też, ponieważ we wnioskach komisyi i Wydziału krajowego pozycya na podmajstrzych nie znajduje się i tylko chodzi o zużytkowanie pieniędzy w roku zeszłym przyznanych, nie stawiam wniosku osobnego ale tylko rezolucyę, która brzmi: (czyta):

„Sejm odtąd uwalnia Wydział krajowy od włożonego nań obowiązku kształcenia podmajstrzych, i poleca, aby fundusze na ten cel przeznaczone, użyte zostały na inne wydatki biura melioracyjnego“.

Nie chcę wiele uszczuplać wyznaczonego funduszu na biuro melioracyjne i nie żądam zakreślenia jakiejkolwiek kwoty, zostawiam też Wydziałowi krajowemu wolność dysponowania w dziale melioracyjnym temi pieniądzmi a twierdzę, że jeżeli się rozpatrzy, daleko lepsze znajdzie dla nich umieszczenie, jak w kształceniu ludzi, których my sobie sami kształcić powinniśmy.

Na tem kończę, polecam rezolucyę moją Wysokiej Izbie.

JW. Marszałek. Wniosek p. Adama ks. Sapiehy brzmi: (czyta)

„Sejm odtąd uwalnia Wydział krajowy od włożonego nań obowiązku kształcenia podmajstrzych, i poleca, aby fundusze, na ten cel przeznaczone, użyte zostały na inne wydatki biura melioracyjnego“.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest dostatecznie poparty.

Żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Jakkolwiek p. Adam ks. Sapieha zaczepił tylko je-

den punkt sprawozdania (Głosy: głośniej!) to jednakże w motywach, które użył do następnego wywodu dotknął ogólnej zasady t. j. że my przedewszystkiem sami o siebie pamiętać powinniśmy a nie odwoływać się do tego, ażeby rząd a względnie kraj o naszych potrzebach pamiętał. Całe to twierdzenie da się sprowadzić do tej jednej, cokolwiek do przeszłości już może należącej zasady ekonomicznej: „własnej pomocy," która konsekwentnie przeprowadzona do ostatecznych wyników, wydałaby ujemne rezultaty, zaprzeczyłaby tej zasadzie powszechnie uznanej, że tak jednostki względem całości, jak całość względem jednostek ma pewne obowiązki i jeżeli te obowiązki nie są skrupulatnie dopełniane wzajemnie, natenczas się wkrada dezorganizacya w społeczeństwie, której unikać powinniśmy.

Tu kilkoma słowami chciałbym odeprzeć to twierdzenie, że jedynie sami na własnej pomocy powinniśmy działać; bo proszę panów, zobaczcie jak społeczeństwo nasze jest zorganizowane? Wszak każdy z nas robi więcej dla drugich jak dla siebie samego. Ojciec pracuje dla rodziny, rodzina dla większego społeczeństwa, społeczeństwwo dla kraju a kraj przychodzi nawzajem z pomocą tym, którzy jej potrzebują, czy to w razie klęsk elementarnych czy nieurodzajów. Więc w tych już wypadkach zasada własnej pomocy znajduje zaprzeczenie. U nas przedwszystkiem, gdzie nie jesteśmy jeszcze na tyle rozwinięci, ażebyśmy sobie w innych działach produkcyi radzić mogli, osobliwie w tym dziale pracy, który podstawę naszego bytu stanowi, pod żadnym warunkiem nie powinniśmy się wyrzekać interwencyi władzy, bo u nas nie jest rozbudzony interes dla melioracyi wolnych, u nas nie pojęto jeszcze że każdy zdobyty kawałek ziemi dla produkcyi w ogóle dla produkcyi lepszej jest zarazem cennym nabytkiem dla majątku narodowego. To powinniśmy koniecznie mieć na pamięci że u nas są masy społeczeństwa, które nie pojmują tego, że lepszym sposobem jak tym którym nasi praojcowie gospodarowali, jesteśmy w stanie dójść do zaspokojenia potrzeb naszych. Powinniśmy więc jeszcze ciągle budzić ten interes, i nie myślę ażeby nawet za lat parę jak to ks. Sapieha sądzić się zdaje było odpowiedniem zwinąć bióro melioracyjne przy Wydziale krajowym i zostawić sprawę melioracyj gruntowych na własnej opiece tych, którzy z melioracyi bezpośrednio korzystają.

Tak to prędko się nie dzieje u nas, gdzie jeszcze szkoły rolnicze nie dostarczyły dostatecznego materyału, nauki rolnicze nie spopularyzowane nie rozszerzyły się tak dalece ażeby włościanin był przeświadczony o postępie i skuteczności postępowej pracy, tu tak prędko nie możemy dojść do tego, ażebyśmy społeczeństwu samemu, jednostkom samym, zostawili troskę w tem ważnem działaniu.

Tutaj jak powiadam ta zasada „samopocy" została i przez nowszych badaczy w dziedzinie ekonomii społecznej zaprzeczoną, bo jak słusznie zauważył jeden z nowszych ekonomistów bardzo loicznych mianowicie Bischof: że społeczeństwo, któreby się ściśle tej zasady trzymało, ostatecznie by się stało społeczeństwem wilczem" a nauka ekonomii społecznej stałaby się „nauką chciwości i skąpstwa". Tak przynajmniej każdemu, kto się ściśle i sumiennie zastanowi nad twierdzeniem i konsekwencyami tej teoryi, rzecz ta przedstawić się musi.

Tyle tylko co do ogólnych uwag. Co do kwestyi podmajstrzych chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że czasem wydatek zdaje się niepotrzebnem, jednakowoż przy bliższem zbadaniu okazuje się rzeczywiście potrzebnem i nie jest rozrzutnością wcale, nie jest zbytkiem, ale stanowi właśnie oszczędność. Inżynier melioracyjny, wykształcony fachowo, pobierający wyższą oczywiście, stosunkowo do swego wykształcenia, pensyę, jedzie i wytycza plan i chce aby tenże był wykonany. Owóż jeżeli weźmiemy na uwagę stosunki w Galicyi zachodniej, gdzie majątki po większej części mają 200, 300 do 400 morgów, a folwarki meliorują się po 10, 15, do 20 morgów na rok, trudno jest żądac i byłoby właśnie rozrzutnością, aby i inżynier biura melioracyjnego tam przy tych pietnastu do 20 morgach pozostał przez cały czas wykonania roboty; toby rzeczywiście było nie ekonomicznem, toby było złem, bo on w tym czasie, kiedy ta mechaniczna robota przez niego w planie wskazana się wykonuje, może w kilku innych miejscach również zainaugurować roboty zupełnie dobrze. Jeżeli ma ludzi, nie fachowo wykształconych, tylko zwykłych pomocników, podmajstrzych, którzyby dokładnie wiedzieli jak roboty wykonać należy którzyby z niwelacyą, instrumentem niwelacyjnym trochę przynajmniej byli obeznani. Żeby w takim wypadku jak to przytoczył ks. Sapieha, jeżeliby palik został zniszczony lub w ogóle znaki przez

inżyniera zrobrone zostały zniszczone bez jego interwencyi wprost z planu mogły być napowrót postawione, aby robota szła bez przerwy i bez interwencyi inżyniera. Wtenczas będziemy musieli zapewne pomału postępować z naszymi robotami, jeżeli takich podmajstrzych nie będzie.

Powiedział wprawdzie ks. Sapieha, że tacy ludzie mogą się znajdywać wszędzie. Ja sądzę, że rzeczywiście tak jest. W gospodarstwach większych, gdzie jest dużo takich ludzi, których w danym razie można oderwać od gospodarstwa jako to: karbowych, leśnych lub coś podobnego, ale w gospodarstwach mniejszych zachodnio-galicyjskich, gdzie pojedyncze folwarki i całe majątki są tak małe, gdzie każda godzina karbowego lub polowego itp. podwładnego wykonawcy jest zajęta ciągle w czasie tym, gdzie jest pilna robota w roli na wiosnę, w lecie i w jesieni, a w tym czasie i roboty melioracyjne muszą być wykonane, nie ma mowy o tem, aby karbowy, lub polowy mógł zajmowrć się temi robotami melioracyjnemi i tymi specyalnemi zajęciami podmajstrzego. Powiedziano wprawdzie na to, że inżynierowie prywatni wykształcają sobie takich podmajstrzych. i tacy rzeczywiście istnieją i oddają znakomite usługi inżynierom prywatnym. Ba! ale tutaj zupełnie inne jest stanowisko. Inżynier malioracyjny jako przedsiębiorca prywatny ten wykształca sobie podmajstrzego w interesie własnym, on zyskuje bowiem na pracy podmajstrzego. Tutaj więc rzecz ma się zupełnie inaczej. Tutaj tacy podmajstrzowie wykształceni przez przedsiębiorców służą tym prywatnym przedsiębiorcom do osiągnięcia większego zysku, w tym dziale robót. W danym wypadku rzecz tak mieć się nie może. Prawda jest, jak twierdzi ks. Sapieha, że taki podmajstrzy winien przez zimę dla siebie wynaleść inne zajęcie które by go wyżywiło, albo przez lato w danym razie tyle zarobić, aby przez zimę miał utrzymanie. Nam jednak w komisyi gospodarstwa krajowego o co innego chodziło. Chodziło nam o to, aby takich podmajstrzych można utrzymać w tym zawodzie, aby on wtenczas, kiedy roboty melioracyjne się rozpoczęły z wiosną był obowiązany stawić na powrót pod rozporządzenia inżyniera melioracyjnego.

Tu więc chodziło nam o to, ażeby przez zimę takiemu podmajstrzemu dać jaką taką subwencyę, ażeby ich zobowiązać do stawienia się napowrót do rozporządzenia inżynierów.

Zrobię tu jeszcze tę uwagę, że tego rodzaju zarządzenia istnieją w innych krajach, więc jest to rzecz nie nowa. Wprowadziliśmy ją, bo już zeszłego roku, komisya kultury krajowej przyszła do podobnego wnioskn, uchwalając 600 zł. na utrzymanie podmajstrzych. Że to jest zarządzenie praktyczne Wydział tego szczegółowo wykazywać nie potrzebuje, więc nie jest to rzecz nowa, ale w praktyce i w innych krajach doświadczona. Gdy zaś przy tem zarządzeniu mamy pewność, że oszczędzimy na siłach droższych, fachowych, na siłach technicznych, które w szerszym zakresie użyte byćby mogły, przeto z wywodami ks. Sapiehy zgodzić się nie mogę i przeciwko jego rezolucyi oświadczyć się muszę.

Gdy zaś inne wnioski komisyi nie zostały zaatakowane, i nie mam potrzeby bronienia ani objaśniania takowych, proszę więc a,żeby Wysoka Izba zechciała przyjąć sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w całym brzmieniu do wiadomości i do wniosków tamże przytoczonych się przychyliła.

Zwrócę nakoniec uwagę Wysokiej Izby jeszcze na tę okoliczność, że w rezolucyach A i B przyłączonych do niniejszego sprawozdania, poruszyliśmy kwestyę kredytu melioracyjnego tylko niejako pobieżnie, a to z tego powodu, że mimo bardzo wytrawnych i ugruntowanych wniosków postawionych dawniej w tej Wysokiej Izbie a mianowicie dnia 19. lipca 1880 r., nie uważaliśmy, ażeby rzeczą możebną było w tak krótkotrwałej sesyi sejmowej całą ustawę wielkiej doniosłości i mającą styczność z ustawodawstwem cywilnem, gruntownie i dojrzale przeprowadzić. Z tego powodu postanowienia komisyi ograniczyły się na tem, ażeby Wydział krajowy spowodować, iżby gruntownie opracował projekt dotyczącej ustawy i takowy nam na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył i tudzież ażeby wezwać Rząd aby w właściwej drodze wydał stosowne postanowienia.

Jeszcze raz proszę, ażeby Wysoka Izba przyjęła sprawozdanie nasze do wiadomości i z tymi naszymi wnioskami zgodzić się raczyła.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę p. sprawozdawcy odczytać ustęp I. wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

I. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu, celem uregulowania płacy dotychczasowych urzę-

dników biura melioracyjnego, kredyt do wysokości 2.000 zł. rocznie.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Ustęp I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

II. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu, celem wzmocnienia sił technicznych biur melioracyjnych, eksponowanych, lub tworzenia nowych ekspozytur, kredyt do wysokości 2000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Ustęp II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

III. Otworzone pod I. i II. kredyta będą pokryte z funduszu krajowego Rubryka XV. pozycya 145.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem III. zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Ustęp III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

IV. Rezolucyę A.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa Wysoki c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie postanowień, któreby uregulowały kredyt melioracyjny dla spółek wodnych, a zarazem z jednej strony utworzyły podstawę kredytu melioracyjnego dla pojedynczych właścicieli, z drugiej oznaczyły warunki, pod którymi kredyt ów użytym być może, a to w myśl rezolucyi sejmowej z dnia 19. Lipca 1880.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę rezolucyę przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Rezolucya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

Rezolucyę B.

Wzywa się Wydział krajowy, by przeprowadził rokowania z Wysokim c. k. Rządem co do żądań zawartych w poprzedniej rezolucyi, a zarazem wniósł na przyszłej sesyi sejmowej projekt do udzielania kredytu na melioracye gruntowe przez Bank krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy tę rezolucyę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Rezolucya B. jest przyjętą. Podam obecnie pod głosowanie rezolucyę p. ks. Adama Sapiehy. Proszę p. sekretarza o odczytanie tej rezolucyi.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Sejm odtąd uwalnia Wydział krajowy od włożonego nań obowiązku kształcenia podmajstrzych i poleca, aby fundusze, na ten cel przeznaczone, użyte zostały na inne wydatki biura melioracyjnego“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę rezolucyę przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Rezolucya ks. Adama Sapiehy jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz. Wnoszę, aby przyjęte wnioski uchwalić także w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwia, przeto podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje projekt uchwały w trzeciem czytaniu raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte w trzeciem czytaniu.

Korzystając ze sposobności, że Wysoka Izba jest w wielkiem komplecie, mam zaszczyt zapowiedzieć, iż na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia postawię wybór Członków Wydziału krajowego, a czynię to dlatego, aby Wysoka Izba miała dostateczny czas do przygotowania się i naradzenia.

Przystępujemy teraz do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego, co do zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 35.000 zł. **Aleg. 85.**

Sprawozdawca poseł Mieroszowski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Mieroszowski (zaczyna czytać sprawozdanie z All. 85.)

Głosy. Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie samego wniosku.

Sprawozdawca p. hr. Mieroszowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwalająca Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 35.000 zł.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

I.

Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce zezwala się zaciągnąć imieniem powiatu Wielickiego w jednym z krajowych Zakładów kredytowych pożyczkę w kwocie 35.000 zł. w. a.

II.

Pożyczka ta ma być użytą na zasilenie funduszu powiatowej Kasy pożyczkowej w Wieliczce i ma być spłaconą ratami amortyzacyjnemi w przeciągn lat 20.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy odczytać art. I.

Sprawozdawca p. Mieroszowski (czyta):

I. Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce zezwala się zaciągnąć imieniem powiatu Wielickiego w jednym z krajowych Zakładów kredytowych pożyczkę w kwocie 35.000 zł. w. a.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto artykuł I. przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Mieroszowski (czyta):

II. Pożyczka ta ma być użytą na zasilenie funduszu powiatowej Kasy pożyczkowej w Wieliczce i ma być spłaconą ratami amortyzacyjnemi w przeciągu lat 20.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt), gdy nikt głosu nie żąda, kto artykuł II. przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wstępu.

Sprawozdawca poseł Mieroszowski (czyta):

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwalająca Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 35.000 zł.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt), kto się zgadza z odczytanym wstępem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Mieroszowski. Ponieważ żadnych poprawek nie zgłaszano, wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość).

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść, (większość). Ustawa ta jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

JW. Marszałek. Ostatnim punktem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisyi petycyjnej nad petycyą gminy Długopole, o udzielenie subwencyi na dokończenie robót ochronnych na rzece Czarny Dunajec. **Aleg. 86.**

Sprawozdawca p. Jędrzejowicz Stanisław ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (zaczyna czytać): Sprawozdanie komisyi petycyjnej (z aleg. 86).

Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się nie sprzeciwia temu, przeto upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisyi petycyjnej.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm krajowy uchwalić raczy:

1. Prośbę gminy Długopole o zapomogę na budowle wodne odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi do spiesznego zbadania i odpowiedniego zarządzenia.

2. Gminie Długopole udziela się na ręce Rady powiatowej w Nowym Targu jednorazową zapomogę w kwocie 300 zł. w. a na zakupno materyałów.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta, przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

1. Prośbę gminy Długopole o zapomogę na budowle wodne odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi do spiesznego zbadania i odpowiedniego zarządzenia.

JW. Marszałek. Rozprawa szczegółowa nad ustępem 1. otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie: kto ustęp 1. przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętym.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

2. Gminie Długopole udziela się na ręce Rady powiatowej w Nowym Targu jednorazową zapomogę w kwocie 300 zł. w. a. na zakupno materjałów.

JW. Marszałek. Rozprawa szczegółowa nad ustępem 2gim otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc proszę, kto ustęp 2 przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętym.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 12. w południe z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

18. posiedzenia, I. sesyi, V. peryodu Sejmu gaicyjskiego, które się odbędzie w Sobotę dnia 13. Października 1883. o godzinie 12. w południe.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Pławickiego o zapewnienie Reprezentacyi krajowej odpowiedniego wpływu przy sporach o granicę kraju.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Lasockiego o zmianę §. 64. ustawy gminnej.

3. Sprawozdanie komisyi górniczej w przedmiocie zmian w ustawie z dnia 26. Maja 1882. o cle i podatku naftowym, oraz w przedmiocie podatku dochodowego i zarobkowego przy kopalniach oleju ziemnego i destylarniach nafty. — Sprawozdawca poseł Skrzyński.

4. Sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie obniżenia stopnia ciężaru gatunkowego destylatów oleji ziemnych, wolnych od podatku. — Sprawozdawca poseł Skrzyński.

5. Sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie przestrzegania postanowień rozporządzenia ministeryalnego z d. 27. Stycznia 1866. przy wprowadzaniu nafty zagranicznej do Austryi. — Sprawozdawca poseł Ochrymowicz.

6. Sprawdzenie wyborów poselskich. — Sprawozdawca poseł Pietruski.

7. Sprawozdania o petycyach, a mianowicie:

a) Gmina Zakopane o utworzenie w tej gminie posterunku żandarmeryi. — Sprawozdawca poseł Pławicki.

b) Gmina Mrzygłód o przeniesienie posterunku żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu. — Sprawozdawca poseł Pławicki.

c) Gmina Ostrowsko o zmuszenie obszaru dworskiego w Ostrowsku do wydania materyału drzewnego na reparacyę mostu. — Sprawozdawca poseł Pławicki.

d) Mieszkańcy powiatu Skałeckiego o zaprowadzenie szybkowozów na rucie Borki Wielkie, Skałat, Grzymałów, Touste. — Sprawozdawca poseł Zborowski.

e) Wydział powiatowy Kolbuszowski o zmianę sposobu piętnowania bydła. — Sprawozdawca poseł Korytowski.

f) Rada powiatowa Borszczowska o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany dla połączenia z drogą krajową Czortkowsko-Skalską. — Sprawozdawca poseł Koziebrodzki Władysław.

g) Wydział powiatowy w Grybowie o udzielenie z funduszów krajowych subwencyi na budowę mostu na rzece Białej. — Sprawozdawca poseł Błażowski.

h) Gminy do parafii Wiśniowa należące o uwolnienie od konkurencyi do kościoła w Dobczycach. — Sprawozdawca p. ks. Buchwald.

i) Osada Zabranowska o odłączenie od gminy Stare Kuty. — Sprawozdawca p. Fruchtman.

k) Gmina Sroki z zażaleniem na uciążliwą manipulacyę przy opłacaniu podatków. — Sprawozdawca poseł ks. Kopyciński.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 45. po południu.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

18. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 13. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Zalecenie rychłego załatwienia petycyi gminy Sołonki przeciw nadużyciom nauczyciela miejscowego. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Pławickiego o zapewnienie Reprezentacyi krajowej odpowiedniego wpływu przy sporach o granicę kraju. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi wniosku posła Lasockiego o zmianę §. 64. ustawy gminnej. — Sprawozdanie komisyi górniczej w przedmiocie zmian w ustawie z dnia 26. Maja 1882. o cle i podatku naftowym, oraz w przedmiocie podatku dochodowego i zarobkowego przy kopalniach oleju ziemnego i destylarniach nafty. Oświadczenie komisarza rządowego. Mowa p. Gorajskiego. Głos sprawozdawcy posła Skrzyńskiego. Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie obniżenia stopnia ciężaru gatunkowego destylatów oleji ziemnych, wolnych od podatku. Oświadczenie komisarza rządowego. Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie przestrzegania postanowień rozporządzenia ministeryalnego z d. 27. Stycznia 1866. przy wprowadzaniu nafty zagranicznej do Austryi. Oświadczenie komisarza rządowego. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawdzenie wyboru posła Rozwadowskiego Bolesława. — Referat o wyborze p. ks. Sieczyńskiego. Głos p. Romańczuka. Upomnienie mowcy przez p. Marszałka. Oświadczenie Namiestnika. Głosy pp. Golejewskiego i Antoniewicza. Upomnienie tegoż przez p. Marszałka. Oświadczenie członka Wydziału krajowego p. Badeniego. Głos sprawozdawcy p. Pietruskiego. Uznanie ważności wyboru p. Sieczyńskiego. — Odpowiedź Namiestnika na interpelacyę p. Merunowicza w sprawie żydowskich towarzystw zaliczkowych. — Załatwienie petycyj gminy Zakopane o utworzenie w tej gminie posterunku żandarmeryi; gminy Mrzygłód o przeniesienie posterunku żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu; gminy Ostrowsko o zmuszenie obszaru dworskiego w Ostrowsku do wydania materyału drzewnego na reparacyę mostu; mieszkańców powiatu Skałackiego o zaprowadzenie szybkowozów na rucie Borki Wielkie, Skałat, Grzymałów, Touste; — Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego o zmianę sposobu piętnowania bydła. — Sprawozdanie o petycyi Rady powiatowej Borszczowskiej o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany dla połączenia z drogą krajową Czortkowsko-Skalską. Głosy pp. Chamca i Borkowskiego. Oświadczenie członka Wydziału krajowego p. hr. Badeniego. Uchwała wniosków komisyi drogowej w tym przedmiocie. — Załatwienie petycyj Wydziału powiatowego w Grybowie o udzielenie z funduszów krajowych subwencyi na budowę mostu na rzece Białej; — gmin do parafii Wiśniowa należących o uwolnienie od konkurencyi do kościoła w Dobczycach; — osady Zabranowskiej o odłączenie od gminy Stare Kuty; i gminy Sroki z zażaleniem na uciążliwą manipulacyę przy opłacaniu podatków. — Interpelacya posła Żurowskiego w sprawie zapory mytniczej w Chyrowie. — Wniosek p. Polanowskiego w sprawie opodatkowania gorzelnictwa. — Porządek dzienny 19. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. minut 10 po południu.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. St. hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 123.

JW. Marszałek Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 16. posiedzenia jest przyjęty, gdyż przeciw niemu nie wniesiono zarzutów, protokół zaś z posiedzenia 17. został złożony w biórze sejmowem do przejrzenia pp. posłów.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 13. Października 1883.

586. Oddział Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego w Bochni, przez posła Struszkiewicza o subwencyę dla Rożańskiego celem kształcenia się w pomologji za granicą. — W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia wczorajszego — do Wydziału krajowego.

587. Kowienice gmina powiatu Sambor, przez posła Bereźnickiego o uwolnienie od opłaty kosztów szpitalnych za włóczęgę Piotra Miałkowskiego — do komisyi petycyjnej.

588. Gmina Sołonka, przez posła Antoniewicza z oskarzeniem przeciw nauczycielowi Ficowskiemu — do komisyi petycyjnej.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Izwolu sobi zwernuty uwahu Wysokoho Sojma na tuju petycju. Oczywystna, szczo ne ruczu za autentyczniśt' i za prawdu wsioho, szczo jest w nej napysano, ałe mnoho tam jest wyskazanych nadużyt'. Zo wzhladu, szczo meni sia zdaje, Sojm zomnoju zhodytsia, szczo łeżyt w interesi kraju i rodyny, szczoby wpajano w mołodii serca czuwstwa moralnii, dlatoho proszu, szczoby tuju petycju perekazaty komisyi szkolnoj z tem, aby ona szcze toji sesyi sia zastanowyła i potribnii kroki zdiłała.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz wnosi: aby petycya w mowie będąca była przekazana komisyi edukacyjnej z poleceniem, ażeby jeszcze tej sesyi zdała o niej sprawę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta dalej spis petycyj):

589. Gmina Trzcianice z przysiołkiem Krzywe przez p. Gniewosza o wyjednanie u Rządu odpisania zapomogi udzielonej w r. 1852 — do komisyi petycyjnej.

590. Gmina Białogłowy powiat Złoczów przez p. Kaszewkę o zapomogę z powodu gradobicia i powodzi — do Wydziału krajowego.

591. Pełech Józef gr. kat. katecheta w Jarosławiu przez p. Lenińskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

592. Gmina Żukocin powiat Kołomyja przez p. Kuczkowskiego o zapomoge z powodu gradobicia — do Wydziału krajowego.

593. Gmina Malechów powiat Lwów przez p. Merunowicza jak wyżej — do Wydziału krajowego.

594. Sanocki Wydział powiatowy przez p. Słoneckiego o wydanie ustawy o komasacyi gruntów— do komisyi administracyjnej.

595. Rada powiatowa Jasielska przez p. ks. Buchwalda o uchwalenie odpowiednich funduszów na wprowadzenie w życie 5tej i 6tej klasy dla dziewcząt w Jaśle — do Wydziału krajowego.

596. Ta sama przez p. ks. Buchwalda o zarządzenie wybudowania drogi dojazdowej do dworca kolei transwersalnej w Tarnowcu — do komisyi drogowej.

597. Ta sama przez ks. Buchwalda o zaprowadzenie na kolejach w kraju języka polskiego — do komisyi administracyjnej.

598. Ta sama przez p. ks. Buchwalda o zmianę planu nauk w seminaryach nauczycielskich w ten sposób, by naukę o gospodarstwie rolnem obszerniej wykładano — do komisyi edukacyjnej.

599. Gmina Rozdziałowice powiat Rudki przez p. Jankę o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi — do komisyi petycyjnej.

600. Zaborski Józef nauczyciel w Komarnie przez p. Jankę o zaliczkę lub zapomogę — do komisyi petycyjnej.

601. Faustyn Hlawaty przez p. Wereszczyńskiego o posadę w biurze melioracyjnem — do komisyi petycyjnej.

602. Gmina miasta Tarnopola przez p. Maxa o pożyczkę na budowę koszar — do komisyi administracyjnej.

603. Ludwik Gorzka nauczyciel przez p. Władysława Koziebrodzkiego, o wymiar sprawiedliwości za krzywdy poniesione ze strony inspektora okręgu Jarosławskiego — do komisyi edukacyjnej.

604. Gmina Boratyn przez p. Władysława Koziebrodzkiego z zażaleniem na okręgową Radę szkolną w Jarosławiu, z powodu narzucenia jej nauczyciela — do komisyi edukacyjnej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest: Pierwsze
leg. 87. czytanie wniosku p Pławickiego, o zapewnienie Reprezentacyi krajowej odpowiedniego wpływu przy sporach o granicę kraju. Wnioskodawca p. Pławicki ma głos.

P. Pławicki (z trybuny). Szanowni Panowie! Jak powszechnie wiadomo odbywają się komisye międzynarodowe w sprawach spornych granicznych bardzo często. §. 2 instrukcyi przez Wysoki Sejm dla Wydziału krajowego uchwalonej orzeka: „Wydział krajowy powinien strzedz całości kraju, praw i swobód jemu przyznanych, wykonywać prawomocne uchwały Sejmu i czuwać nad ich wykonaniem w sposób przez Sejm wskazany.“ Na zasadzie tego paragrafu zdaje mi się, że do atrybucyi Wydziału krajowego należy wysyłać do takiej każdorazowej komisyi w sporach granicznych także swego delegata.

Niestety Wydział krajowy dotychczas nie był w położeniu zadosyć uczynić temu zleceniu w myśl §. 2. instrukcyi sejmowej, albowiem albo wcale, albo niekiedy zapóźno był uwiadamiany przez władze rządowe o odbyć się mającej tego rodzaju komisyi. Na potwierdzenie tego przytoczę fakt, który świeżo zdarzył się przy komisyi granicznej d. 22. Września r. b., gdzie rząd uwiadomił wprawdzie Wydział krajowy o odbyć się mającej komisyi międzynarodowej, a to między powiatami cieszanowskim i tomaszowskim w Królestwie polskiem, z punktem zbornym na 22. Września w Narolu, jednak prezentata Wydziału krajowego była z tego samego dnia, więc już nie możliwem było wysłanie do Narola delegata. Spóźnienie takie, jak to miałem zaszczyt wykazać Wysokiej Izbie, uniemożliwiło wysłanie delegata z łona Wydziału krajowego. Teraz pozwólcie panowie, że troszkę zboczę i przytoczę fakta o komisyi kilka lat w tył odbytej z mego powiatu jako granicznego z Węgrami, gdzie komisya odbyła się także bez współudziału członka Wydziału krajowego. Przedewszystkiem zwrócę uwagę Szanownych panów na rażącą dysproporcyą, która odgrywa ważną rolę przy takich komisyach, a mianowicie co do ilości i składu osób z głosem przy takiej komisyi. Oto z węgierskiej strony figurują zazwyczaj w komisyi międzynarodowej, jak to miało miejsce w r. 1877 w sporze między gminą Dębno z naszej, a gminą Frydmann z węgierskiej strony: 1) podżupan, 2) stuhlrichter, 3) notaryusz, 4) poseł dotyczącego komitatu, 5) właściciel obszaru dworskiego i 6, blizko ½ tuzina, zbrojnych pandurów. Taki był skład członków komisyi węgierskiej. Z naszej strony zaś ograniczył się na komisarzu powiatowym w zastępstwie starosty, i wójcie z nieodstępnym swym pisarzem z gminy Dębno. Dysproporcya ta musiała fatalnie oddziałać na cały przebieg sprawy a tem bardziej w tym wypadku, gdzie wszystko szło, aby się wyrazić w języku ludowym „na gębę“, gdyż ani jedna partya ani druga nie posiadała pisemnych dokumentów na poparcie i w ogóle na wyjaśnienie sprawy. Ostatecznie nie chcę zatrzymywać panów zbyt długo opisując przebieg tej międzynarodowej komisyi, przystąpię zaraz do ostatniego aktu, który się tak odegrał, że po kilkakrotnem wyrzuceniu za drzwi wójta z pisarzem, bo zdaje się że za dużo w obronie praw swoich przemawiali, a cała komisya odbywała się we dworze na węgierskiej stronie, koniec końców zapadła ku wielkiemu przerażeniu okolicy uchwała: „odmawia się gminie Dębno cały sporny obszar jedyny majątek gminy stanowiący w ilości 100 morgów ziemi.“

To orzeczenie oddziałało bardzo niekorzystnie na lud tamtejszy, czując się ogromnie pokrzywdzonym, tak przynajmniej on rozumował o tej sprawie. Oczywiście zaprowadziło ich tylko takie orzeczenie do chwycenia za broń i do krwawych ekscesów, a skończyło się na ogólnem zubożeniu całej gminy. Dziś przeszli na drogę sądową, gdzie przy naszej teraźniejszej długiej i kosztownej procedurze ostateczny zdaje mi się cios im zadany będzie. Inaczej się ta sprawa przedstawia, gdy panom przedłożę przebieg komisyi, która już w obliczu i przy współudziale reprezentanta Wydziału krajowego się odbyła, a to przy Morskiem oku w Sierpniu b. r. Tam

*

Wydział krajowy chociaż przypadkowo przez prywatne osoby o terminie komisyjnym poinformowany, wysłał delegata swego celem zbadania całego sporu granicznego i celem bronienia gminy. Szło mniej więcej o kilkaset morgów ziemi i jak panom powszechnie wiadomo, o Morskie oko, ten cud natury, który zwabia turystów niemal z całej Europy. Zastępcą Wydziału krajowego był radca Mochnacki i tu muszę mu uznanie i cześć oddać tak w imieniu całego powiatu jak i mojem, że przez swoją znaną niezmordowaną pracę, oraz przy pomocy tamtejszego starostwa z Nowego Targu, nie dał się przez węgierską komisyę o wiele silniejszą poprostu zakrzyczeć i odparł znakomicie w kilkudniowej walce całe te uimaginowane pretensye naszych panów sąsiadów. To są motywa, które pomimo krótkości czasu pozwoliłem sobie przedstawić Wysokiej Izbie i upraszam o uchwalenie tego nagłego wniosku, a co do formalnego traktowania proszę o przekazanie go komisyi prawniczej Sejmu naszego (brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do formalnego traktowania sprawy? (nikt). Kto się zgadza z tem, aby wniosek p. Pławickiego odesłać do rozpoznania komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Aleg. 88. Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Lassockiego o zmianę §. 64. ustawy gminnej. P. Lassocki ma głos.

P. Lassocki. Pozwólcie Panowie, że zanim przystąpię do umotywowania przedłożonego tej Wysokiej Izbie wniosku, przytoczę dosłowny tekst §. 64. ustawy gminnej dziś obowiązującej (czyta) §. 64. ust. gminnej:

„Naczelnik jest za swoje czynności urzędowe odpowiedzialnym gminie. Co do poruczonego zakresu działania jest on odpowiedzialny także Rządowi.

Obok tej odpowiedzialności naczelnika, pozostaje nienaruszoną odpowiedzialność względem gminy innych członków zwierzchności gminnnej i delegatów (§. 53) za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności, przez naczelnika im przekazanych.

Pretensye gminy do wynagrodzenia szkód, pochodzące z odpowiedzialności orzeczonej w tym paragrafie mają być poszukiwane zwykłą drogą prawa.“

Ktokolwiek z Panów zasiadał czas dłuższy w Wydziałach Rady powiatowej, a brał gorący i czynny udział w pracach autonomicznych właściwego powiatu, niejednokrotnie doświadczać musiał, jak zgubną, powadze najwyższych organów władzy autonomicznej ubliżającą i powagę tę podkopującą jest niemożność przynaglenia, by zapadłym orzeczeniom stało się zadość. Wśród wszystkich a licznych i dotkliwych postanowień, negujących skuteczność działalności Rad powiatowych, postanowienie objęte ustępem 3. §. 64. jest zdaniem mojem najdotkiwszem, a dotkliwem nietylko organom powołanym do wydania orzeczenia, lecz zarówno i stronie, na rzecz której orzeczenie zapadło. Celem wyjaśnienia tym Panom, którzy z procedurą, o jakiej mam mówić i jakiej odium wykażę, nie mieli sposobności zetknąć się w praktyce, pozwolę sobie przedłożyć następujący przykład:

Ustępującego z urzędu wójta X. przynagla po wieln korowodach Rada gminna do złożenia rachunków z powierzonych pieczy jego funduszów gminnych. Okazuje się niedobór, za który, nie wchodząc w przyczynę, czyli brakującej kwoty, wójt użył na własne potrzeby, czy też uronił takową pisarz lub inny z urzędników gminnych, odpowiedzialnym na mocy ustawy jest naczelnik gminy. Sprawa wytoczona w Radzie gminnej, dostaje się przed forum Wydziału powiatowego jako przed władzę powołaną do czuwania nad całością majątku gminnego. Wydział powiatowy po dokładnem zbadaniu sprawy za pośrednictwem delegata okręgowego, któremu do pomocy przydzielonym zostaje sekretarz Rady, miejscowy najczęściej proboszcz, a w sprawach zawilszych i ważniejszych, jeden z członków Wydziału, po przeprowadzeniu dochodzenia protokolarnego, zlustrowaniu ksiąg rachunkowych, przesłuchaniu stron i świadków, konstatuje brak kwoty zł. Z., wydaje orzeczenie:

„Gminie N. przypada od wójta A. kwota Z., kwotę ową winna gmina ściągnąć i zamieścić w budżecie majątku gminnego“.

Rozumie się, iż orzeczeniem dotknięty wójt lub nawet sama gmina, niezadowolona z wyniku orzeczenia, rekuruje do Wydziału krajowego, który po przeprowadzeniu ponownego dochodzenia, zatwierdza, dajmy na to, orzeczenie Wydziału powiatowego. W obec jednobrzmiącego orzeczenia dwóch władz, zdawałoby się, iż sprawa ostatecznie załatwiona.

Gdzież tam, rekurują wójt lub gmina do najwyższego trybunału administracyjnego, który

najczęściej zwraca akta Wydziałowi krajowemu do uzupełnienia ponownem dochodzeniem stosownie do wskazówki przez trybunał sam danej. Uzupełnione w ten sposób dochodzenie, decyduje trybunał, do cytowania stron, wyznaczenia terminu rozprawy. Zapada wyrok przypuśćmy zgodny z orzeczeniem Wydziału krajowego. Otóż cóż powiecie Panowie, gdy Wam oznajmię, iż dochodzenia przeprowadzone z inicyatywy władz czterech (wliczając Radę gminą), zapisanie kilkunastu liber papieru, poniesienie tylu kosztów, wprowadza dopiero sprawę na tory, jakie zwykłemu śmiertelnikowi służą, gdy sprawa jego w zarodku. Gminie, jeżeli pragnie dopiąć celu zmuszenia exwójta do zwotu uronionej kwoty, służy wreszcie po tylu korowodach prawo wniesienia skargi do sądu powiatowego, ponownego zatem przebycia trzech instancyj sądowych. I cóż się dzieje? Wychodzi w sądzie powiatowym na jaw, iż dochodzenia i orzeczenia poprzednio przez wyższe i najwyższe władze wydane dla sędziego powiatowego najmniejszego nie mają waloru. Ponieważ zaś w obec natury spraw administracyjnych i zasad postępowania cywilno-sądowego (quod non est in actis, non est in mundo) pretensye gminy nie dadzą się co do ich wysokości ściśle udowodnić, zdarza się zazwyczaj przeto, iż wójt spór wygrywa a okradłszy gminę, żąda od niej na zasadzie sądowego wyroku, zwrotu kosztów sporu, lub też w razie najlepszym, sąd redukuje do połowy, piątej nawet części należytość orzeczeniem trzech instancyj administracyjnycy do zwrotu zakwalifikowaną. Przyznacie chyba Panowie, iż chromać musi ustrój wewnętrzny państwa, w którem niższych instancyj wyrok, kasuje orzeczenia instancyi najwyższej. Jakąż szczycić się może powagą trybunał najwyższy? jakież znaczenie władz autonomicznych? Przerażona wynikiem ostatecznym gmina, o poszukiwaniu pretensyi na dopuszczczającym się malwersacyi wójcie, ani słuchać nie chce; żadna jej siła do tego kroku nakłonić nie zdoła. Zawiera zazwyczaj z przeniewiercą dobrowolną ugodę, która przed sądem, nie wchodzącym w szczegół, iż stało się to wbrew przepisom zasadniczej ustawy, poza plecami rady powiatowej, ma walor stanowczo.

Posądzających mnie o przesadę, przeistoczenie lub zmyślanie faktów, odsyłam do archiwów Rad powiatowych a względnie do archiwum Wydziału krajowego.

To też stanowczo twierdzę, iż niewiele pomogą szerzącemu się złemu projekta dążące do poprawy poszczególnych paragrafów ustawy gminnej, póki uzyskać nie zdołamy zmiany §. 64. w myśl wniosku mego. Czemże, pytam, władza pozbawiona nietylko egzekutywy, lecz pozorów przydatności dochodzeń ważności wybanych orzeczeń? Czemże obowiązek nałożony ustawą o Reprezentacyi powiatowej, jeżeli nie lichą komedyą, której rozwiązanie naraża występujących na scenie w akcie pierwszym aktorów na urągowisko. To też, czyliż dziwić nas mogą coraz częściej dochodzące uszów naszych zdania: Co nam po tym balaście! zbyt kosztowną próżność li jedynie dogadzającą zabawka! — Gdybyż przynajmniej dla ratowania pozorów, podstawą dochodzeń sądowych, dowodem stanowczym, świadectwem wykluczającem możność zaprzeczania a uchylającem ważność ugody bez zezwolenia powiatowej Rady zawartej, były autonomicznej władzy dochodzenia i orzeczenia! Gdybyż c. k. sądy, przypuszczonymi były do uczestnictwa w dochodzeniach i orzeczeń wydawaniu miasto by stanowić miały odrębną instytucyę — mniejszą by już o wiele była ujma powadze władzy autonomicznej zrządzona. Jakiej doniosłości będzie zmiana §. 64. w myśl wniosku mego, jak naglącą i koaieczną taka zmiana, dowodem fakt, iż po ruszenie tej sprawy nie jest bynajmniej nowością, jak mylnie po dzień onegdajszy sądziłem, lecz owszem arcystarem, sięgającem r. 1882. Znaglony koniecznością uchylenia przyczyny do licznie wpływających skarg i ukrócenia powodów demoralizacyi wójtów jako i gmin samych, wniósł proprio motu w 1882 Wydział krajowy projekt noweli, uchylającej brzmienie §. 64. Dla braku czasu czy kompletu komisyi, wniosek ad acta złożony, powrócił do Izby w r. 1878. Uchwalony jednomyślnie, nie zyskał atoli sankcyi Monarszej, dla przyczyn następujących: 1) iż władzom administracyjnym, można by wprawdzie w drodze zmiany ustawy gminnej przyznać judykaturę w w wypadkach przewidzianych §. 34. i 64. ust. gm., jednakowoż judykatura ta niemogłaby (jak było zamiarem Sejmu) nigdy być ostateczną i wykluczającą drogę prawa, gdyż wykluczenie takie sprzeciwiałoby się postanowieniu I. ust. art. 15. zasadniczej ustawy państwowej o władzy sędziowskiej z 11. Grudnia 1867 dz. p. p. 144, 2) iż zmiana zasadnicza §. 34. i 64. ust. gm. wyłączone zostały z pod judykatury cywilno-

prawnej i przekazane judykaturze administracyjnej, mogłoby wobec postanowienia §. 11. lit. k. ustawy zasadniczej o Reprezentacyi Państwa z 21. Grudnia 1867 dz. p. p. 144, wejść w życie tylko w drodze ustawodawstwa państwowego. Czegóż chcesz zatem, — gotów zainterpelować niejeden z Panów? Występujesz z ustawą, której sankcyi odmówiono. Tak jest Panowie, przekonany o nader doniosłej ważności wprowadzenia w życie noweli o której mowa, pragnę Was przekonać, iż przeistoczoną, w nową przybraną szatę a nadto, stosownie umotywowaną, do sankcyi Monarszej przedłożyć ponownie nietylko wypada lecz wprost należy. Od r. 1878 upłynęło wiele wody, zmieniły się czasy, zmieniło się usposobienie Rządu, zmienił się wreszcie i skład Reprezentacyi Państwa. Zmiana atoli, choć dobrą jest wróżbą, nie przyczyni się jednak sama przez się do stanowczego uchylenia przeszkód znacznych, jako niezwalczone, w obec powodów uzasadniających odmowę sankcyi, uznanych.

Przypatrzmyż się więc blizej punktom odmowę powodującym, a może zdołamy przekonać Wysoki Rząd, iż podane motywa, przychylną właśnie odpowiedź zabezpieczyć nam winny. Otóż z porządku rzeczy zastanówmy się nad punktem odmowy pierwszym. Mowa w nim o judykaturze przewidzianej §§. 34. i 64. ust. gmin. Przedłożona Izbie w r. 1878 nowela, żądała judykatury zarówno dla wypadków przewidzianych §§. 34. jako i 64. ust. gmin. Mój wniosek dotyczy li tylko §. 64., załatwiającego pretensye gminy do członków Zwierzchności gminnej, wypływające ze stosunku służbowego o charakterze urzędowym, zatem więc podpadającym kompetencyi i jurydykcyi trybunału apelacyjnego, podczas gdy §. 34. dotyczy pretensyi osób prywatnych do gminy lub Zwierzchności gminnej, co niezaprzeczenie podpada już raczej juryzdykcyi c. k. Sądów zwykłych.

Praktyka dzisiejsza zastosowana do wypadków przewidzianych §. 64., choć usprawiedliwiona brzmieniem samego §. 64. ust. gmin., sprzeciwia się ustępowi art. 15. ust. zasadniczej z 21. Grudnia 1867 l. 144 orzekającego, iż do kompetencyi sądów zwykłych należą pretensye osób prywatnych, przeciw prywatnym osobom, oraz §§. 2. i 3. ust. zasadniczej z 22. Października 1876, przypisującej zakresowi działania trybunału administracyjnego ostateczną decyzyę w sporach opartych na postanowieniu prawa publicznego i rekursach przeciw orzeczeniom Władz administracyjnych. Zwrócić tu muszę uwagę szanownych Panów na fakt, z którym się liczyć koniecznie należy. Ustawa gminna (więc i §. 64. tejże ustawy) została sankcyonowaną w latach 1865 i 1866. Trybunał zaś administracyjny istnieje dopiero od r. 1876, a funkcyonuje od r. 1878 właściwie; ustawa wreszcie zasadnicza o sądach zwykłych obowiązuje od r. 1868. Dziwić nas przeto nie winna sprzeczność ustaw zasadniczych, przekazanie wszelkich pretensyi sądom zwykłym, lecz natomiast trzymając się zasady, iż każda późniejsza ustawa znosi wcześniejszą, gdy jedna drugiej na zawadzie stoi, śmiało dziś żądać możemy zniesienia ustępu 3. §. 64. ust. gmin., a wydania natomiast noweli, o jakiej w projekcie wspomniałem, naturalnym wpływem ustanowienia trybunału administracyjnego będącej i w związku ścisłym zasadniczemi ustawami z r. 1867 i 1876 pozostającej.

Wspomnę tu jeszcze na poparcie twierdzenia mego, iż wszelkie pretensye urzędów skarbowych do osób prywatnych i viceversa, wszak nie podlegają jurysdykcyi sądowej, lecz trybunału administracyjnego, również jak i rekursa preciw orzeczeniom władz politycznych tejże samej będących natury, to jest godzących, że się tak wyrażę, na kieszeń i mienie osób prywatnych.

Po tem wyjaśnieniu sądzę, iż uznać raczycie Panowie słuszność twierdzenia, jako eo ipso odpada argument główny przytoczony przez ówczesne Ministeryum na uzasadnienie odmowy sankcyonowania uchwalonej jednomyślnie przez Izbę w r. 1878 noweli. Co się zaś tyczy punktu drugiego odmowę uzasadniającego, odpaść argument ten również musi wobec wyraźnego postanowienia §§. 11. i 12. ustawy państwowej z 21. Grudnia 1867, przekazującej całe ustawodawstwo gminne bez zastrzeżenia Sejmowi krajowemu, oraz wyłączającej toż ustawodawstwo z pod kompetencyi Reprezentacyi państwa.

Wobec tej ustawy z r. 1867 ograniczenia zastrzeżone ustawą państwową z 5. Marca 1862, odpaść muszą tem bardziej, iż wyłom z pod onej ustawy niejednokrotnie miał miejsce we wszystkich niemal krajach koronnych, a wspomnę tylko o statucie gminy miasta Lwowa, który wszak sankcyę otrzymał.

Wspomniawszy w nagłówku przedstawionego Panom wniosku, o kolizyi zachodzącej mię-

dzy §. 64. ust. gmin. a §. 29. ust. o Reprezentacyi powiatowej oraz §. 17. ust. o obszarach dworskich, choć rzecz to pośledniejszej wagi, komentowania atoli wymaga. Otóż §. 29. o Reprezentacyi powiatowej orzeczeniom Wydziałów powiatowych nadaje władzę wykonawczą. Jakże więc uniknąć kolizyi z §. 64. podporządkowywującym te orzeczenia decyzyi c. k. Sądów zwykłych. Paragraf zaś 17. ustawy o obszarach dworskich przepisuje, iż względem pretensyi do obszaru dworskiego z tytułu odpowiedzialności roszczonych, orzeka polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym, a w drugiej i ostatniej instancyi polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Prawomocne ich orzeczenia wykonywane będą w drodze administracyjnej.

Dla czegoż, pytam, uznano za odpowiednie zastosowywać do obszarów dworskich, czego jako przeciwne ustawom zasadniczym do gmin stosować Wysoki Rząd się wzbrania? (brawo).

JW. Marszałek. Żąda kto głosu do formalnego traktowania sprawy? (nikt). Kto jest za odesłaniem wniosku posła Lassockiego do rozpoznania komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest (czyta):

„Sprawozdanie komisyi górniczej w przedmiocie zmian ustawy z dnia 26. Maja 1882 r. o cle i podatku naftowym, oraz w przedmiocie
Aleg. 89. podatku dochodowego i zarobkowego przy kopalniach oleju ziemnego i destylarniach nafty.“

Sprawozdawca poseł Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 89.).

(Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.)

JW. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Pierwszy wniosek opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał podwyższenie cła od surowych oleji ziemnych zagranicznych w ogóle, i zrównanie cła dla surowca rumuńskiego z cłem od surowców, z innych państw sprowadzanych.“

JW. Marszałek. Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie pana radcę starszego Namiestnictwa, Duńczewskiego, wydelegowanego od c. k. Rządu, i udzielam mu głosu w tej sprawie.

C. k. starszy radca p. Duńczewski. Przedewszystkiem wypada podnieść, że przy zaprowadzeniu podatku spożywczego od olei mineralnych i uregulowania stopy cła z tego powodu, miano na względzie utrudnienia transakcyi handlowej i nowe cło w porównaniu z dawniejszem ustanowiono w wyższej stopie, mianowicie od surowych olei ciężkich z dodatkiem od zwyżki 19% agio o 59½ centa od rafinatu lub surowego bez poprzedniego rafinowania lub czyszczenia do oświetlenia użytecznego oleju z dodatkiem agio do różnicy między dawnem i teraźniejszem cłem o 8 zł. 33 ct. od rumuńskiego surowca o 9½ ct.

Od tego czasu zmieniły się stosunki na niekorzyść krajowego przemysłu i powodem tych niekorzystnych stosunków jest mnogość i wydatność źródeł naftowych w Rosyi i Rumunii odkrytych i taniość surowca tamże. Wysoki Rząd bada starannie odnośne stosunki celem możliwych poczynienia zmian, jednak zawisłem jest od porozumienia się z węgierskiem Ministerstwem i zgodzenie się na to tego Ministerstwa.

A do dwóch innych sprawozdań komisyi górniczej jeszcze sobie głos zastrzegam.

P. Gorayski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Od lat 20. Wysoki Sejm otaczał życzliwą pieczołowitością przemysł naftowy, którego nasz kraj był w ogólności kolebką. Przemysł ten przy pomocy krajowej rozwijał się skutecznie, a w ostatnich czasach doszedł do tak poważnej produkcyi, iż zajął najwyższe stanowisko w ruchu przemysłowym naszego kraju. Wedle wykazów zbieranych przez towarzystwo naftowe, produkcya zeszłoroczna wynosiła 500.000 centnarów metrycznych, wartości trzech milionów zł.; zatrudniała 10.000 robotników i przeszło 600 zawiadowców, oprócz stelmachów, bednarzy, kowali i innych rzemieślników. — Lecz właśnie w chwili, w której zdobył nasz przemysł naftowy warunki prawdziwej życzliwości, zagrożony jest niezwykłemi niebezpieczeństwami, a skoro Wysoki Sejm okazywał się troskliwym podczas jego kwitnienia i rozwoju, tem więcej ma on prawo spodziewać się poparcia teraz, kiedy go trzeba ratować. Lecz

cóż jest przyczyną tego niebezpieczeństwa? Przyczyn jest bardzo wiele, ale nie będę nużył uwagi Wysokiej Izby drobiazgowem wyliczaniem tych wszystkich czynników, które się składają na niekorzyść naszego przemysłu naftowego, dotknę tylko ważniejszych momentów.

Myśl zaprowadzenia podatku konsumcyjnego nie była wręcz przeciwną przedsiębiorcom naftowym. Zasada tego podatku, jako podatku pośredniego jest słuszną, ale chociaż przedsiębiorcy naftowi tę zasadę przyjmują i z nią się godzą, to jednak zaprzeczyć się nie da, że przez ustanowienie tego podatku wiele ciężkich przebywa trudności.

Kapitał obrotowy, konieczny dla przemysłu naftowego potrojonym być musiał, natomiast cały aparat fiskalny niezbędny w tym razie w wysokim stopniu tamuje obrót i daje pole do nieuniknionych mimo najlepszej woli nadużyć i przemytnictw. Lecz właśnie o tem i mówić trudno i skarzyć się niepodobna, gdyż są to rzeczy nieuchwytne i drażliwe; wszak o tajemnicach życia domowego wie częstokroć świat cały z wyjątkiem pana domu — ale dowód tu trudny i niebezpieczny (wesołość).

Cóżkolwiekbądź zdarza się często, że nafta rosyjska sprzedawaną bywa w Galicyi taniej, niżby być mogła, gdyby cło wchodowe w całości było opłaconem, że zabarwione destylaty wchodzą pod pozorem surowca, że nawet na granicach bywają zakładane dystylarnie, zapewne bez ukrytej myśli... i są to wszystko tajemnice białego dnia, owe tajemnice życia domowego, o których wie świat cały z wyjątkiem gospodarza.

Ale oprócz tych już bardzo szkodliwych, zachodzą ważniejsze jeszcze okoliczności.

Pod opieką prawdziwie ojcowską swojego rządu, wyrósł nam w paru ostatnich latach sąsiad tak silny i groźny, iż stąd największe nadchodzą niebezpieczeństwa. Górnictwo naftowe rumuńskie, wspierane przez wszystkie tamtejsze władze, uwolnione od wszelkich prawie ciężarów, przy niezwykłej obfitości źródeł, łatwej exploatacyi, tanich komunikacyach, bliskości linii kolei żelaznych i napływu obcych kapitałów, tak potężnie i raptownie się rozwinęło, że bez odpowiedniej ochrony nasze górnictwo, otoczone wszelakiemi trudnościami i opłacające podatki różnego rodzaju, konkurencyi w żaden sposób wytrzymać nie zdoła.

Ustawa z 26. Maja 1882. zaprowadziła cło od dystylatów w wysokości 10 reńskich w złocie czyli 11 zł. 80 ct. w. a. i cło to chroniąc do pewnego stopnia od konkurencyi amerykańskiej, zdawało się dostatecznem, a nawet dającem pewną premię dla przedsiębiorców krajowych.

Ale ta sama ustawa oznaczyła cło od surowca w ogólności a od surowca rumuńskiego w szczególności tak niskie, że nie stoi ono w żadnym racyonalnym stosunku do cła od dystylatów. Dla tego cło od destylatów względnie do Rumunii, staje się zupełnie iluzorycznem, gdyż stamtąd dystylaty wcale nie wchodzą, lub w tak małej ilości, że o tem mówić nie warto, a import ogranicza się jedynie do surowców. Otóż nie ustawa jako taka, tylko jej niektóre postanowienia a przedewszystkiem niskość cła od surowców jest szkodliwą. Wzgląd ekonomiczny na potrzebę ułatwiania przerobu w granicach państwa i rozwoju na większą skalę przemysłu państwowego, przekroczył tym razem właśnie granice.

Dystylarnie uzyskały w Austryi swoją złotą erę, bo czy surowiec drogi, czy tani, one zawsze znakomite osiągają zyski, ale zyski te idą przeważnie do kieszeni kilku wielkich spekulantów, straty zaś jedynie się odbijają na naszem górnictwie naftowem. Jeżeli stosunki ekonomiczne na zdrowych mają spoczywać podstawach, to ułatwienia dla przerobu nie mogą iść tak daleko, ażeby aż zabiły wewnętrzną produkcyę surową, a sfery decydujące zapominać nie powinny, że produkcya galicyjskich olejów skalnych jest jedyną w tym kierunku produkcyą austryacką, że zatem upadek produkcyi galicyjskiej będzie zarazem upadkiem produkcyi austryackiej; produkcya ta zaś jest już wielką, bo jak wspomniałem 3 miliony rocznie wynoszącą i zdolną do coraz dalszego i szerszego rozwoju.

Pomimo tego wzrostu, górnictwo nasze naftowe skutkiem nieszczęśliwych i raptownie pojawiających się okoliczności, silnej a do właściwej miary niekrępowanej konkurencyi znalazło się niespodziewanie nad brzegiem przepaści. Stan ten groźny aż nadto był widocznym dla wszystkich przedsiębiorców naftowych, ale żeby uzyskać dokładniejszy obraz rzeczywistości, towarzystwo naftowe rozpisało zapytania do przedsiębiorców celem wyjaśnieeia rzeczy.

Z otrzymanych odpowiedzi, które tu mam w oryginałach pod ręką, okazuje się, że dla nie-

bywałego spadku ceny surowca, bo dochodzącego do 35%, wiele mniejszych przedsiębiorstw z wykazów w liczbie 48, w rzeczywistości zaś około 60. zawiesiło zupełnie roboty; inne zaś poważne a samoistne firmy zredukowały je do połowy np. Zieliński i Spółka w Klęczanach z 10. szybów zaniechał 5, Skrochowski i Spółka w Ropie z 8. zaniechał 7, Fedorowicz i Spółka w Siarach z 24. zaniechał 14, Stawiarski i Ska w Lipinkach z 14. szybów zaniechał 6 i t. d., gdyż nie chcę nużyć Wysokiej Izby. Oprócz tego rozpuszczono 4.000 robotników i w równej mierze zawiadowców i rzemieślników.

Ale to niskie cło od surowca, ta główna przyczyna złego, żeby ono chociaż państwu pod względem fiskalnym korzyści przynosiło! Już w sprawozdaniu wykazano, że stosunek cła od surowca, do cła od dystylatu jest niewłaściwy i rażący, że na 150. kilogramach ropy sprowadzonych z Rumunii zamiast destylatu t. j. 100 kgr. nafty i 30 kgr. oleju, które z tych 150 kgr. ropy mogą być wyrobione, państwo traci 4 zł. 74 ct. Otóż w przypuszczeniu (a przypuszczenie to według naszych informacyj jest zgodne z prawdą, chociaż ścisłej cyfry nie stawiam), iż import surowca rumuńskiego wynosi już obecnie przynajmniej 300.000 cnt. metr., to od tych 300.000 ctn. metr. Państwo pobiera: cło wchodowe a 68 c. w złocie czyli 80½ w walucie austr. 240.780; od otrzymanych z niego w granicach państwa austryackiego destylatów t j. 200.000 ctn. metr. nafty, podatek konsumcyjny a 6 zł. 50 ct. 1,300.000; 18%wy podatek dochodowy a 5¾ ct. 17.280 razem 1,558.060. Gdyby powyższe 300.000 ctn. metr. surowca przerobione zostały w granicach Rumunii i weszły do Austryi jako destylat, w takim razie państwo pobierałoby: od 200.000 ctn. metr. nafty cło wchodowe a 11 zł. 80 ct. w. a. 2,360.000; od 60.000 ctn. metr. oleju cło wchodowe a 3·36 zł. 141.600, razem 2,501.600 czyli więcej o 944.320 zł., które na imporcie susowca rumuńskiego skarb państwa rocznie traci. Jeżeli import tego surowca powiększy się do 500.000 ctn. metr., co wkrótce w obec wzmagającej się produkcyi w Rumunii postąpić może, skarb państwa traciłby rocznie 1,573.866.

Gdyby cyfry powyższe były nawet za wysokie, to i w tym wypadku strata choć mniejsza, nie przestanie być stratą. Naturalnie, że całej tej straty państwo przez wielkie podwyższenie cła od surowca pokryćby nie mogło, gdyż odpowiednią premię dla przemysłu destylarnianego w swoich granicach zostawić musi; wszelako zostawienie to jest zdaje mi się dosyć przekonywającem dla wykazania, jak nienormalny jest stosunek obecny. I doprawdy zrozumieć trudno, jakiem zrządzeniem opatrzności doszliśmy do tego, że tu obydwie strony są w niekorzyści, że na tem, co przygniata i rujnuje nasz przemysł naftowy, państwo równocześnie znaczne traci sumy! Tak wszechstronnie oddziaływujace interesa tylko u nas robić można!

Czy jest na to rada? czy w obec krzyżujących się prądów i interesów różnych części składowych naszego państwa będą uwzględnione żywotne potrzeby jednego kraju koronnego? czy nawet dobrze zrozumiany interes państwowy przeważy nad jednostronnymi korzyściami przemożnych czynników? przesądzać nam trudno. Ale obowiązkiem jest naszym zbadać dokładnie stan rzeczy, a po dojrzałej rozwadze wypowiedzieć swoje przekonanie, obowiązkiem jest reprezentacyi krajowej poprzeć słuszne żądanie przemysłu krajowego bez względu na większe lub mniejsze widoki powodzenia.

A więc wypowiadamy te nasze przekonania: „Ponieważ konkurencya zagraniczna niszczy naszą produkcyę, a cło od surowca tej produkcyi nie chroni, przeto żądamy w pierwszym rzędzie podwyższenia tego cła, gdyż to jedno może stanowczo zabezpieczyć nasz przemysł naftowy“.

Oprócz tego głównego postulatu są jeszcze inne, odnoszące się do pewnych ulg, zarządzeń lub postanowień. Na dzisiaj ograniczę się do tych, które są zawarte w drugiej rezolucyi komisyi górniczej.

Wysoki Sejm już dwukrotnie wzywał Rząd, by uchylił lub zmiejszył podatek zarobkowy, dochodowy i należytości przenośne. Na pierwsze wezwanie Rząd wcale nie dał odpowiedzi, na ponowne zaś, w roku zeszłym uczynione nastąpiła stosowna interpretacya przepisów o należytościach przenośnych, skutkiem której mylne, niewłaściwe i bez granic wysokie wymiary zostały uchylone i zastąpiono je słusznymi. Chociaż Rząd w tym wypadku żadnej nowej ulgi nie przyniósł, lecz jedynie powstrzymał nieodpowiednie stosowanie przepisów, to przecież interpretacya ta jest prawdziwie pomocną i cenną, chociażby tylko dla uchylenia ciągłych procesów i rekursów. Lecz na

żądanie Sejmu o zniesienie lub zniżenie podatku zarobkowego i dochodowego, których inne przedsiębiorstwa górnicze wcale prawie nie ponoszą, rząd odpowiedział, „że nie widzi wcale powodu, do przyznawania wyjątkowych ulg przemysłowi naftowemu. Więc ten obraz upadku, jaki miałem zaszczyt panom przedstawić, 4000 ludzi bez chleba, połowa robót zawieszonych — nie daje powodu do poratowania przemysłu naftowego!

A przecież nie żądamy tu niczego nadzwyczajnego; żądamy ulg, które są udziałem innych przedsiębiorstw górniczych, a które w tym opłakanym stanie, w jakim znajduje się obecnie nasz przemysł naftowy, mogą być wielką pomocą. Żądamy pewnych ułatwień, że tak powiem paliatywy, żeby zagrożony żywot przeciągnąć do czasu, kiedy objęta pierwszą dzisiejszą rezolucyą radykalna, ale konieczna zmiana zabezpieczy prawdziwie istnienie i rozwój naszego przemysłu naftowego.

I niechaj rząd nie szczędzi trudów przy wyjednaniu poparcia dla tego przemysłu! jego rozwój doda siły nietylko krajowi, ale i Rządowi samemu; jego upadek będzie zapowiedzią upadku wszystkiego, cokolwiek się u nas przedsiębierze, nietylko ogromnych strat materyalnych, ale w równej mierze zgnębienia moralnego i zniechęcenia do każdej produktywnej pracy.

Z tych powodów popieram najmocniej rezolucye komisyi górniczej i upraszam Wysoką Izbę o ich przyjęcie. (Oklaski i brawa).

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Szanowny poseł Gorayski ułatwił zadanie. Wymownemi słowy poparł żądania komisyi. Podnieść jeszcze muszę, że silniejszego argumentu za wnioskiem komisyi przytoczyćbym nie mógł, jak słowa pana Komisarza rządowego. Powiedział on, że stosunki naftowe są rzerzywiście niekorzystne w tej chwili dla rozwoju górnictwa krajowego, a powodem tego nie jest opodatkowanie, ale groźna konkurencya i wzmaganie się kopalń w Rumunii i Rosyi. Wszak to właśnie jest najgłówniejszym powodem, dla którego komisya górnicza widzi się zniewoloną do żądania zmian w ustawie o cle.

Powiedział dalej p. komisarz rządowy, że w tej chwili Rząd ze względu na traktat z Rumunią nie może poczynić zmian w ustawie. Nie jest zadaniem mojem zastanawiać się, czy Rząd może w danej chwili w obec istniejących stosunków, uczynić zadyść żądaniom komisyi górniczej,

Ale jako sprawozdawca mam obowiązek stać na straży interesów przemysłu krajowego i jego rzeczywistych potrzeb i w tej Wysokiej Izbie być rzecznikiem. Ośmielam się więc wyrazić nadzieję, iż Wysoka Izba nie odmówi poparcia i opieki tej tak ważnej produkcyi krajowej i proszę aby wnioski komisyi przyjąć raczyła (oklaski i głosy: bardzo dobrze).

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie ustępu I.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał podwyższenie cła od surowych oleji ziemnych zagranicznych w ogóle i zrównanie cła dla surowca rumuńskiego z cłem od surowców, z innych państw sprowadzanych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp. I., zechce rękę podnieść (większość). Ustęp pierwszy jest przyjęty. Proszę odczytać ustęp drugi.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

II. Sejm ponawia rezolucye z r. 1880, 1881, 1882 i wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10, lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uchylił zupełnie podatek zarobkowy, a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni (Massengebühr), zaś podatek dochodowy ustanowił w stosunku takim, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swem nie były tamowane.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp II. zechce rękę podnieść (większość). Ustęp II. jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

„Sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie obniżenia stopnia ciężaru gatunkowego destylatów olei ziemnych, wolnych od podatku.“ Aleg. 9

Sprawozdawca poseł Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 90.).

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę zwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt temu nie sprzeciwia się, proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy wezwać c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawczej dla destylatów oleji ziemnych, wyrabianych wewnątrz monarchii austryackiej, obniżenie stopnia ciężaru gatunkowego oleji nie podpadających pod podatek z 870 stopni (tysiącznych gęstości czystej wody) przy 12° R. na 850 stopni (tysiącznych gęstości czystej wody) przy 12° R.“

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu?

JE. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos dla starszego Radcy Namiestnictwa p. Duńczewskiego.

JW. Marszałek. Ze strony Rządu p. Radca starszy Duńczewski ma głos.

C. k. starszy Radca p. Duńczewski. Wkrótce po zaprowadzeniu podatku spożywczego od nafty zrobiono spostrzeżenie, że z rafineryj przywożą w wielkiej części stosunkowo dużą ilość nafty, to jest olejów cięższych wyżej 870 stopni. To spowodowało władze skarbowe, że zarządziły na to mieć baczne oko. Z tego powodu od miesiąca Lutego prowadzi się ewidencya, ile wyprowadza się także oleju ciężkiego, zwłaszcza, że weszło w używanie, że oleje wyżej 870 stopni dadzą się mięszać z olejami stosunkowo lekkiemi, na przykład z benzyną i bywają używane do do oświetlenia. W niektórych okolicach przyrządzają nawet takie lampy, ażeby nie kopciły z ciężkiego oleju. To może więc być na przeszkodzie przejścia ustawy w ten sposób, że nie wszystkie oleje, które do oświetlenia bywają używane, będą mogły być opodatkowane przy takim obciążeniu, które już dziś do 870 stopni jest dopuszczalne.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gry nikt głosu nie żąda, rozprama zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Pan radca Duńczewski obawia się, ażeby przez zniżenie stopy z 870 na 850 nie ułatwić obejścia ustawy w ten sposób, aby nie wywożono osobno olejów, a osobno benzyny, a potem mięszano i jako naftę nie sprzedawano.

Otóż muszę zaznaczyć, że na podstawie doświadczeń i badań chemicznych olej tylko poniżej 850 stopni może być zastosowanym do oświetlenia, a według praktyki technicznej, mięszanie oleji wolnych od podatku z benzyną daje produkt zły, eksplodujący, którego nikt nie wyrabia.

Innych dowodów w tej chwili przytaczać nie potrzebuje, gdyż co dopiero wypowiedziane usuwają w mem przekonaniu zupełnie zarzuty pana Komisarza rządowego, przeto jego wywody nie mogą być powodem nie przyjęcia wniosku komisyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Rezolucya brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy wezwać c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawczej dla destylatów oleji ziemnych, wyrabianych wewnątrz monarchii austryackiej, obniżenie stopnia ciężaru gatunkowego oleji nie podpadających pod podatek z 870 stopni (tysiącznych gęstości czystej wody) przy 12° R. na 850 stopni (tysiącznych gęstości czystej wody) przy 12° R.“

Kto się zgadza z tą rezolucją, zechce rękę podnieść (większość). Rezolucja jest przyjętą.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

„Sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie przestrzegania postanowień rozporządzenia ministeryalnego z dnia 27. Stycznia 1866 r. przy wprowadzeniu nafty zagranicznej do Austryi.“ Aleg. 91.

Sprawozdawca poseł Ochrymowicz ma głos.

(Głosy: Uwolnić od czytania sprawozdania.)

JW. Marszałek. Proszę odczytać sam wniosek komisyi, gdyż Wysoka Izba już dała wyraz, iż całego sprawozdania słuchać nie chce.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, by polecił wszystkim urzędom cłowym przestrzegać rozporządzenie ministeryalne z dnia 27. Stycznia 1866 r. w ten sposób, by stopień zapalności każdej nafty wchodzącej w granice Państwa Austryackiego był badany, a nafta, nie odpowiadająca tym wymogom, nie mogła być wprowadzaną jako artykuł handlu.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos dla starszego Radcy Namiestnictwa p. Duńczewskiego.

JW. Marszałek. Ze strony Rządu p. Radca starszy Duńczewski ma głos.

C. k. Radca starszy p. Duńczewski. Zaprowadzenie takie byłoby nawet pożądane, rozchodzi się o to tylko, czy aparat Abla w Niemczech używany, będzie dostateczny, bo o ile wiadomości doszły, nie da się dokładnie użyć do celu.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca poseł Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz. Ponieważ nikt przeciw wnioskowi nie wystąpił, przeto nie mam potrzeby bronić go.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi górniczej, który brzmi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, by polecił wszystkim urzędom cłowym przestrzegać rozporządzenie ministeryalne z dnia 27. Stycznia 1866 r. w ten sposób, by stopień zapalności każdej nafty wchodzącej w granice Państwa Austryackiego był badany, a nafta, nieodpowiadająca tym wymogom, nie mogła być wprowadzaną jako artykuł handlu.“

zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

„Sprawozdanie wyborów poselskich.“

Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Trembowla-Złotniki.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 r. odbył się w Trembowli wybór posła na Sejm krajowy w ciele wyborczem gmin wiejskich z okręgu wyborczego Trembowla-Złotniki.

Wyborców uprawnionych do głosowania było w tym okręgu według urzędowego wykazu 124, wzięło zaś udział w głosowaniu 118 wyborców.

Wszelako niektóre z tych głosów są nieważne, a mianowicie:

a) pod poz. 11. wykazu głosowania głos p. Józefa Jezierskiego, sekretarza Trembowelskiej Rady powiatowej, ponieważ tenże, chociaż wykazany w liście wyborców gminy Trembowli, nie był prawyborcą ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków;

b) pod poz. 29. wykazu głosowania głos Matwija Diłaja z Chmielówki, tudzież pod poz. 37. głos Iwana Pistuna z gminy Dołhe, ponieważ obaj wymienieni nie mieli prawa prawyborczego ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanyeh podatków, nie należą bowiem do pierwszych dwóch trzecich najwyżej opodatkowanych w gminie;

c) pod poz. 52. wykazu głosowania głos p. Adolfa Promińskiego, c. k. notaryusza w Trembowli, wyborcy z gminy Mogielnicy, ponieważ był prawyborcą w gminie Trembowli, nareszcie

d) głos pod poz. 74. wykazu głosowania głos Michała Semkowicza z Słobudki Janowskiej, ponieważ tenże nie wykazany ani w spisie opodatkowanych, ani w liście prawyborców, nie był zatem prawyborcą ani z tytułu osobistego, ani z tytułu opłacanych podatków.

Oddano zatem na 118 głosujących nieważnych głosów 5, ważnych zaś 113; absolutna większość wynosi 57 głosów.

Wynik głosowania był następujący:

p. Bolesław Rozwadowski otrzymał 78 głosów
p. Damian Sawczuk „ 34 „
Szewczyk „ 1 „

wybrany więc został posłem p. Bolesław Rozwadowski, kierownik c. k. Starostwa w Trembowli.

Przeciw dokonanemu wyborowi wniesiono dwa równobrzmiące protesta, jeden do Wydziału krajowego de praes. z dnia 6. Września 1883 r. l. 45.005, drugi zaś do c. k. Namiestnictwa, który Prezydyum c. k. Namiestnictwa pismem z dnia 12. Września 1883 r. l. 9.232/pr. Wydziałowi krajowemu przesłało.

Zarzucono w tym proteście:

1. że w gminie Wolicy i Mogielnicy nie odbyły się prawybory w oznaczonym czasie wbrew postanowieniu §. 28. sejmowej ordynacyi wyborczej, że w ogóle pan kierownik c. k. Starostwa,

Bolesław Rozwadowski tak pokierował prawyborami, by ludzie niezawiśli i rozumniejsi nie zostali wybrani na wyborców. W skutek czego wybrano wszędzie ludzi zawisłych od c. k. Starostwa, jako to: wójtów lub ich zastępców, oglądaczy trupów, pisarzy gminnych i t. d., że zatem prawybory odbyły się wbrew przepisom §. 30. i 37. sejmowej ordynacyi wyborczej;

2. że w gminie Mogielnicy nie było prawyborów we właściwym tego słowa znaczeniu. Tam bowiem p. Bolesław Rozwadowski, będąc komisarzem prawyborczym, zwołał tylko 5 wyborców, którzy samych siebie wybrali, szóstym zaś wyborcą na propozycyę p. Bolesława Rozwadowskiego wybrano p. Promińskiego, c. k. notaryusza w Trembowli, który nie był prawyborcą w rzeczonej gminie. Wyborców tych miał p. Bolesław Rozwadowski wedle protestu związać podaniem ręki i słowem honoru do głosowania na niego, grożąc, że jeżeli tylko jeden głos z Mogielnicy na niego nie padnie, to wybory gminne już po raz trzeci dokonane z powodu poprzedniego dwuletniego unieważnienia tychże znów, to jest po raz trzeci będą unieważnione;

3. że w Chmielówce odezwał się p. Bogucki, komisarz wyborczy do wójta w te słowa: „Wójcie! wy macie pierwszy głos, możecie głosować na siebie, na drugiego zaś możecie wybrać zastępcę wójta, prawda, że się zgadzacie?“ it. p.; w skutek czego wybrano rzeczywiście wójta i jego zastępcę, ludzi zawisłych od c. k. Starostwa;

4. że w miasteczku Strusowie p. Bolesław Rozwadowski tak mówił do ludzi: „Wybraliście mnie pierwej na 6 miesięcy, pamiętajcie wybierzcie mię na 6 lat, bo śmiech zrobicie ze mnie.“

Zarzucono dalej:

5. że komisya wyborcza nie została legalnie wybrana, nie skonstatowano bowiem umyślnie absolutnej większości i do komisyi powołano p. Promińskiego, który był nielegalnie wybrany w gminie Mogilnicy; nareszcie

6. że p. Bolesław Rozwadowski osobiście przeprowadzał prawybory i osobiście kierował samym aktem wyborczym.

ad 1. Zarzut, jakoby w gminie Wolicy i Mogilnicy nie odbyły się prawybory w oznaczonym czasie jest zupełnie nie uzasadniony.

W aktach bowiem są dowody, że wskutek rozporządzenia trembowelskiego c. k. Starostwa naznaczono dzień prawyborów w Wolicy na 15. Maja 1883, w Mogielnicy zaś na 18. Maja 1883, że podano to przez przybicie ogłoszeń do publicznej wiadomości, że nareszcie prawybory odbyły się rzeczywiście w powyżej oznaczonych terminach w kancelaryi urzędu gminnego i to bez żadnych zarzutów ze strony wyborców. Zarzut uczyniony p. Bolesławowi Rozwadowskiemu z tego powodu, że na wyborców powołano w gminach ludzi zawisłych od Starostwa jako to wójtów ich zastępców etc. nie zasługuje nawet na odparcie. Pominąwszy bowiem, że nie we wszystkich gminach wybrano takich ludzi wedle protestu zawisłych jak n. p. w gminie Wolicy, Darachowie, Boryczowie, Dołhem i t. d., to nawet gdyby w istocie tak było, jak protest twierdzi, świadczyćby to tylko mogło, że ci, których prawyborcy zaszczycili swem zaufaniem i powołali do reprezentacyi gminnej, tego zaufania wcale nie stracili, skoro ich na wyborców powołano.

ad 2. Jak już wyżej (ad 1.) wspomniano odbyły się prawybory w Mogielnicy w czasie oznaczonym i podanym publicznie do wiadomości prawyborców. Mylne jest zatem twierdzenie protestu, jakoby p. Bolesław Rozwadowski zwołał tylko 5 wyborców, ponieważ tenże wyborców nie potrzebował zwoływać, skoro czas wyboru był prawyborcom wiadomy ani też nie wykluczał nikogo od udziału w głosowaniu. Że tylko 5 wyborców w wyborze udział wzięło, z tego powodu w obec tego co się wyżej powiedziało, nie można czynić p. Rowadowskiemu żadnego zarzutu. Również nie ma żadnego znaczenia zarzut, że owych 5 wyborców, zwołanych wrzekomo przez p. Rozwadowskiego siebie samych wybrało bo im to prawo służyło. Zarzut co do wyborcy p. Promińskiego jest natomiast uzasadniony, gdyż jak to wyżej pod 1. nadmieniono tenże nie był prawyborcą w gminie Mogielnicy i z tego powodu głos jego już przedtem unieważniono.

Wydział krajowy nie nabył przekonania, aby p. Rozwadowski miał zniewolić wyborców w Mogielnicy, by mu swe głosy oddali, przypuściwszy nawet, że owych 5 wyborców wskutek nacisku p. Rozwadowskiego nie mogli głosować na kogo innego tylko na niego, to i w takim nawet razie wybór p. Rozwadowskiego nie mógł by być z tego powodu obalony, gdyż otrzymałby na 108 głosujących 73 głosów t. j. 18 głosów po nad absolutną większość (55).

ad 3. głos Matwija Diłaja wyborcy z Chmielówki, który wedle protestu ma być zastępcą wójta został, jak to już powyżej pod b) zauważano z innego powodu unieważniony, nie ma zaś żadnej podstawy, aby unieważnić głos drugiego wyborcy z Chmielówki z powodu przemówienia komisarza wyborczego.

ad 4. W przemówieniu p. Rozwadowskiego, które jest tylko przedstawieniem się kandydata z gotowością przyjęcia wyboru, Wydział krajowy nie może dopatrzyć się żadnej pressyi na wyborców.

ad 5. W aktach znajduje się protokół wyborczy dto Trembowla dnia 29. Maja 1883. Według tego protokołu członkowie komisyi z grona wyborców zostali powołani większością głosów bez jakiegokolwiek bądź zarzutu ze strony wyborców.

Gdy protokół wyborczy podpisany przez wszystkich członków komisyi wyborczej i komisarza rządowego jest dokumentem publicznym, przeto zarzut, że komisya nie została należycie wykonana jest niedopuszczalny zwłaszcza że nie powołano w proteście żadnego dowodu na poparcie tego twierdzenia. Legalność komisyi wyborczej nie może być również z tego powodu zakwestyonowana, że członkiem i przewodniczącym jej był p. Promiński. Tego bowiem powołali wyborcy na członka komisyi w dobrej wierze i przekonaniu, że jest istotnie wyborcą, nie wniesiono bowiem przeciw wyborowi jego w Mogielnicy przed ostatecznem ukończeniem całego aktu wyborczego żadnych zarzutów.

ad 6. W ustawie nie ma postanowienia, aby c. k. naczelnik powiatu nie mógł kandydować na posła w swoim powiecie, w którym z mocy swego urzędu ma kierować całą akcyą wyborczą.

Przedstawiwszy ten stan rzeczy, gdy akta wyborcze są w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Bolesława Rozwadowskiego z okręgu wyborczego gmin wiejskich Trembowla-Złotniki uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu (nikt). Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny zechce rękę podnieść (większość). Wybór p. Bolesława Rozwadowskiego uznany za ważny. Proszę o drugie sprawozdanie weryfikacyjne.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm z grupy gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyn-Kopyczyńce.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883 r. odbył się w Husiatynie wybór posła na Sejm z gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyn-Kopeczyńce.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu wyborców 176. — Rezultat głosowania według protokołu wyborczego był następujący. Głosujących 162, absolutna większość 82.

Otrzymali głosów:

ks. Mikołaj Sieczyński 85.
p. Erazm Wolański 75.
ks. Mikołaj Kotlarczuk 2.

Pierwszy otrzymał więc absolutną większość głosów i uznany został przez komisyę wyborczą jako obrany na posła.

Przeprowadzone przez Wydział krajowy celem sprawdzenia tego wyboru badanie aktów wyborczych modyfikuje nieco powyższy rezultat. Okazuje się mianowicie, że niektóre głosy oddane zostały nieważnie, z powodu, że głosującym zbywało na kwalifikacyi wyborczej. Jako nieważne uznane być muszą w szczególności głosy następujące:

a) głos pod nr. 8 wykazu wyborców oddany przez p. Józefa Tennenbauma z Chorostkowa na p. Erazma Wolańskiego, ponieważ głosujący nie znajduje się na liście prawyborców swej gminy, a więc i wyborcą ważnie obrany być nie mógł.

b) głos pod nr. 25. wykazu wyborców oddany przez Dmytra Semczyszyna z Czarnokoniec wielkich na ks. Mikołaja Sieczyńskiego, albowiem głosujący wykazany jest w spisie uprawnionych na 242 miejscu między 305, a więc w ostatniej $^1/_3$ części, co go wyklucza od obieralności na wyborce.

c) głos pod nr. 85. wykazu wyborców oddany przez Piotra Kucyka z Kotówki na ks. Mikołaja Sieczyńskiego, albowiem uprawniony umieszczony jest na liście uprawnionych na ostatnim miejscu (143) z podatkiem 93 ct., gdy $^2/_3$ części uprawniające do czynnego a przeto i biernego prawa wyboru

kończą się już na poz. 96 z kwotą podatkową 1 zł. 33 ct. Na liście wyborców umieszczono go wpradzie z podatkiem 1 zł. 86 ct. jednakże gdy nie uwidoczniono żeby nastąpiło w drodze uwzględnienia reklamacyi, musi urzędownie sprawdzona lista uprawnionych służyć za podstawę przy ocenieniu jego kwalifikacyi, zwłaszcza, że nazwisko jego zostało widocznie dopiero później do listy wyborców wciągnięte.

d) głos pod l. 127, oddany przez Iwana Kołomyja z Siekierzyniec na p. Erazma Wolańskiego. Na liście wyborczej rzeczonej gminy znajduje się trzech tego imienia i nazwiska, a gdy nie oznaczono dokładnie na którego z nich padł wybór, przeto nie wiadomo, czyli głosujący był rzeczywiście uprawnionym.

e) głos pod l. 134. oddany przez Rubina Pressera z Suchostawu na p. Erazma Wolańskiego. Głosujący nie miał prawa do głosowania, bo nie tylko że nie otrzymał absolutnej większości (miał ważnych głosów 17 na 35) przy wyborach, ale nadto nie będąc prawyborcą nie mógł być wcale obranym, wreszcie

f) głos pod l. 145. oddany przez Andrzeja Pirożka z Tudorowa na ks. Mikołaja Sieczyńskiego. Na liście wyborców z wspomnianej gminy znajduje się dwóch tego samego imienia i nazwiska, a nie oznaczona dokładnie, który z nich został obrany.

Po potrąceniu tych sześciu nieważnych głosów od ogólnej liczby głosów oddanych (162—6) pozostaje głosów ważnych 156 (absolutna większość 79), które rozdzieliły się jak następuje:

Ks Mikołaj Sieczyński otrzymał głosów 82.
P. Erazm Wolański 72.
Ks. Mikołaj Kotlarczuk 2.

Otrzymał więc absolutną większość głosów i został wybrany posłem ks. Mikołaj Sieczyński.

Przeciw temu wyborowi wniosła pewna liczba wyborców zaraz 29. Maja b. r. za pośrednictwem c. k. Starostwa w Husiatynie protest do c. k. Namiestnictwa, który wraz z aktami wyborczemi udzielony został Wydziałowi krajowemu dnia 11. Lipca.

W proteście podniesiono zarzuty następujące:

1. że ks. Mikołaj Sieczyński jest człowiekiem bez wszelkich politycznych wiadomości, do zawodu poselskiego zupełnie niezdolnym a nadto szkodliwym z powodu, że złączywszy się z najniższą, nieucywilizowaną klasą ludzi usiłuje wzniecić w nich nienawiść do klasy wykształconej i podburza przeciw wszelkiej zwierzchności;

2. że wybór swój zawdzięcza niedozwolonej agitacyi, albowiem wywierał na lud presyę tak sam, jak i przez księży okolicznych, którzy posuwali ją do tego stopnia, że karty legitymacyjne wyborcom odebrali;

3. że nawet uciekano się do przekupstwa, na co ks. Sieczyński otrzymać miał od ruskiego „Domu Narodnego“ we Lwowie kwotę 2000 zł. któremi to pieniądzmi wielu włościan przekupić miano, wreszcie

4. że bardzo wielu wyborców, którzy byliby oddali swe głosy kandydatowi przeciwnemu, nie mogło głosować z powodu, że im kart legitymacyjnych nie doręczono. Na uzasadnienie tego zarzutu przytacza protest, że podczas, gdy wyborców było przeszło 170 w aktach wyborczych znajduje się tylko 109 recepisów stwierdzających doręczenie kart tegitymacyjnych, zaczem, według protestu najmniej 60 wyborców kart legitymacyjnych nie otrzymało.

O tych zarzutach Wydział krajowy na podstawie aktów dochodzenia przez c. k. Starostwo Husiatyńskie przeprowadzonego ma zaszczyt zdać sprawę jak następuje:

ad 1. Zarzuty co do osobistej kwalifikacyi ks. Mikołaja Sieczyńskiego na posła, Wydział krajowy oceniać może jedynie ze stanowiska ordynacyi wyborczej, która w §. 16. wylicza warunki obieralności. Gdy protest braku tych warunków ks. Sieczyńskiemu nie zarzuca i gdy w ogóle nie ma żadnych danych, na podstawie których co do tych warunków mogłaby zachodzić jakakolwiek wątpliwość, musi Wydział krajowy zarzut braku osobistej kwalifikacyi na posła uważać za nieuzasadniony.

ad 2. Zarzut niedozwolonej agitacyi wyborczej był przedmiotem dochodzenia ze strony c. k. Starostwa Husiatyńskiego, a z zeznań świadków w tym celu przesłuchanych, wypływa, że agitacya za wyborem ks. Sieczyńskiego była istotnie bardzo żywą a nawet namiętną. Informującem w tej mierze jest mianowicie zeznanie

p. Tomasza Turczaniewicza obecnego naczelnika gminy Kopyczyńce, gdzie ks. Sieczyński w czasie wyborów jako miejscowy gr. kat. wikaryusz stale przebywał.

Oto co zeznaje p. Turczaniewicz do protokołu w c. k. Starostwie Husiatyńskiem dnia 3. Sierpnia b. r.

„Jako naczelnik gminy w miasteczku Kopyczyńce zostawszy nadto wybrany na wyborcę do wyboru posła sejmowego, z zajęciem śledziłem ruch wyborczy szczególnie w miasteczku Kopyczyńcach, gdzie pozostaje też ks. Mikołaj Sieczyński jako gr. kat. wikary, który już z początku, gdy jeszcze nawet nie rozpisano wyborów bardzo żywą i namiętną agitacyę dla swej kandydatury rozwijał.

Wiem z własnego spostrzeżenia, że ks. Sieczyński we czwartek przed wyborem posła zaprosił do siebie wszystkich księży ruskich i bardzo wielu włościan wyborców i nie wyborców, zjechało się w ten dzień do ks. Sieczyńskiego bardzo wielu, prawie wszyscy księża ruscy każdy z nich przywiózł z sobą swych wyborców, diaka i innych popleczników; słowem był to wielki zjazd dla narady przed wyborami; tam to ks. Sieczyński przemawiał namiętnie przed zebranymi, z początku przemawiano na podwórzu pod otwartem niebem, gdy jednak nadszedł ze Starostwa telegraficzny zakaz odbywania zgromadzenia publicznego, ściągnęło się wszystko do domu ks. Sieczyńskiego, który tam prawił chłopom o różnych rzeczach roznamiętniając a nawet podburzając umysły przeciw innym klasom społeczeństwa: wiem, że n. p. prawił o tem, że szkoły leśnictwa są niepotrzebne, tak samo szkoły agronomiczne, gorzelnictwa, gdyż to tylko panom korzyść przynosi i t. p. Tym sposobem już w tem zebraniu chłopów wyborców, których przy tem gościł i fetował, roznamiętnił ks. Sieczyńki umysły, wzbudził niechęć ku innym kandydatom i wszystkich wyborców dla swej kandydatury zjednał.

Lecz nie dość na tem — tak przedtem jak bardziej jeszcze już po tem zebraniu — wysyłał ks. Sieczyński swoich ajentów po wsiach dla namawiania, by tylko na niego głosowali; sam też jeździł, i w bardzo wielu wsiach sam osobiście zjechawszy namawiał; miał on coś około 8 lub więcej wybranych agitatorów, którzy jeżdżąc po wsiach namawiali; wiem bardzo dobrze, że parę dni przed wyborami wysłał mianowicie najgorliwszych swych zwolenników tutejszych mieszczanów: Jędrzeja Czyczkę i Kościa Kosteckiego do gmin w okolicy Chorostkowa; wiem to bardzo dobrze ztąd, gdyż obaj ci przez parę dni przed wyborem nie byli w domu i wyjechali byli w celach agitacyjnych.

Ci dwaj ajenci, jakoteż inni, już w poniedziałek na noc przed wyborem przyjechali byli do Husiatyna i tu namawiali; sam widziałem jak mówili do wyborcy z Chorostkowa Jaremka Andrejkowa: „Chodit trymajte sia ksiondza Sieczyńskoho, bo pany nas topiat“. Lecz ten nie dał się nakłonić“.

Jeszcze więcej drastyczne jest zeznanie Rubina Pressera, przełożonego zboru izraelickiego i właściciela realności w Suchostawie, złożone do protokołu w c. k. Starostwie w Husiatynie dnia 6. Września 1883., brzmi ono:

„W czwartek 24. Maja b. r. dał mi znać Semko Wyszyński, że przyszło pismo do księdza aby jechać do Kopeczyniec. Myśląc, że to był nakaz urzędowny, pojechał Semko Wyszyński i ja jako wyborcy do Kopeczyniec. Udaliśmy się do Sądu i do Urzędu gminnego — ale tam nas nikt nie wzywał, dowiedzieliśmy się dopiero, że to u księdza Sieczyńskiego ma być zgramadzenie: Udaliśmy się obydwaj tam i zastaliśmy tam około 50 fur i dużo ludzi. Ksiądz Sieczyński zaczął mówić o wyborach, najpierw zaczął mówić, że się postara, ażeby ludziom (chłopom) oddano dworskie lasy i pastwiska, by chłopi nie płacili wysokich podatków, że panowie tylko wszystkie ciężary na chłopów zwalają, za chłopskie pieniądze uchwalili szkołę leśnictwa, gdzie chłopi dzieci nie posełają, bo lasów już nie mają — że z krzywdą dla chłopów zbudowali gmach sejmowy, gdzie teraz więcej usługa kosztuje jak pierwszej czynsz najmu wynosił — wezwał by na niego głosowali. Po nim wystąpił ksiądz Tymnicki z Chłopówki — a stwierdziwszy, iż jest jedynaście księży na zgromadzeniu, odezwał się mniej więcej w te słowa: „Nas tu jest odynatciat świaszczennykiw — otóż my was zaprysiahajem i zakłynajem byście tilko na księdza Sieczyńskoho hołosowały“. W tej chwili począł ludziom podawać rękę i upominał, iż to jest obowiązująca w obec kapłana przysięga. I inni księża odzywali się zalecając Sieczyńskiego iż ten odbierze lasy i pastwiska, nie dopuści do komasacyi gruntów „Krow swoju za was dawaty bude“. i t. p.

Zeznania powyższe jednakże zdaniem Wydziału krajowego nie mogą być uważane za dostateczne do obalenia wyboru, albowiem sam fakt tej agitacyi nie jest zdaniem Wydziału krajowego dostatecznie udowodniony.

Zeznania p. Turczaniewicza nie są bowiem oparte na bezpośredniej obserwacyi; świadek ten nie był sam obecnym na zgromadzeniu u ks. Sieczyńskiego, nie słyszał tam, w jaki sposób tam przemawiano, lecz zeznania swoje opiera na tem, co mu doniesiono. — Co do Rubina Presera, ten wprawdzie twierdzi, że tam był i słyszał co zeznaje, ale nie podobna zupełnie polegać na jego zeznaniu, gdyż z aktów wyborczych okazuje się, że był on zwolennikiem przeciwnego kandydata, za którym głosował, chociaż wybór jego nie był legalny.

ad 3. Ciężki jest podniesiony w proteście zarzut przekupstwa wyborców ku czemu ks. Sieczyńskiemu służyć miała kwota 2.000 zł. przez ruski dom narodny nadesłana. Otóż z tej okoliczności dochodzenie sprawdzić nie zdołało, a genezę pogłoski wyjaśnił w sposób dość prawdopodobny p. Turczaniewicz, podając do protokołu, że jeżeli nadeszły ze Lwowa do ks. Sieczyńskiego pieniądze, to były one prawdopodobnie jego własnością i pochodziły z obligacyi na 1000 zł. zastawionej przedtem w Kopyczyńcach, którą na jakiś czas przed wyborami ksiądz Sieczyński posłał do Lwowa dla wymiany na gotówkę. Z tąd powstało podejrzenie, że pieniądze potrzebne były na agitacyę wyborczą i dalszy domysł, że służyły także na przekupywanie wyborców. Domysł ten podsycić mogło i musiało samo postępowanie zwolenników czy agitatorów księdza Sieczyńskiego przed i podczas samego aktu wyborczego. Niejaki Konstanty Kuzyk szewc z Kopyczyniec, zeznał sam do protokołu w c. k. Starostwie Husiatyńskiem 21. Września br. spisanego, że zjechawszy w dniu wyborów do Husiatyna, ofiarował Rubinowi Presserowi w obec wielu wyborców i innych ludzi 5 zł., jeżeli odda głos swój ks. Sieczyńskiemu.

Presser odpowiedział, że nawet za 30 zł. głosu swego nie sprzeda, handel więc nie przyszedł do skutku. Dodaje wprawdzie Kuzyk, że mówił to żartem, gdyż pieniędzy nie miał przy sobie, ale przyznaje, że mówił Presserowi, aby poszedł z nim do ks. Sieczyńskiego, gdzie 10 zł. dostanie.

Onufry Szaba gospodarz z Jabłonowa zeznaje, że także jemu i innym wyborcom Kość Kuzyk ofiarował po 5 zł., aby na księdza Sieczyńskiego głosowali, — oni jednak na propozycyę nie przystali, postanowiwszy oddać swe głosy na p. Erazma Wolańskiego.

Mikołaj Bałacki naczelnik gminy Jabłonowa zeznaje, że mu inni wyborcy palcem pokazywali Kościa Kuzyka mówiąc: „ot toj djaczek daje po piatci," — jednakże nazwisk tych wyborców wymienić nie umie.

Wyborca Suches Horowitz z Suchostawu zeznaje, że po wyborach słyszał od wyborców z Jabłonowa i innych narzekania: „Czomu my ne hołosowały za Sieczyńskim, byłybyśmo także po piatci distały".

Zeznania te mogą wprawdzie wystarczyć na uzasadnienie mniemania, któremu dano wyraz w proteście, że przy wyborze ks. Sieczyńskiego odgrywały pewną rolę także pieniądze, nie są jednakowoż wystarczające do powzięcia przekonania, że istotnie kupowano głosy. Na to potrzebaby zdaniem Wydziału krajowego wyraźnego dowodu, że ten lub ów wyborca wziął pewną sumę pieniężną, a takiego dowodu akta dochodzenia nie dostarczyły.

ad 4. Ostatni zarzut mówi o niedoręczaniu kart legitymacyjnych więcej niż 60 wyborcom. Rzecz ma się jak następuje: Według urzędowego wykazu było w okręgu wyborczym, o którym mowa, 176 wyborców uprawnionych do głosowania. W aktach wyborczych znajduje się dowodów doręczenia kart legitymacyjnych 158, brakuje więc takich dowodów 18. Jednakże z porównania wykazu wyborców z wykazem głosowania okazuje się, że z owej liczby 18 wyborców 15 faktycznie głosowało, i oddało swe karty legitymacyjne, co jest najlepszym dowodem, że im one doręczone zostały. Nie głosowało więc z pomiędzy owych 18 tylko trzech i tylko co do nich brak dowodów doręczenia mógłby mieć jakieś znaczenie. Otóż przypuściwszy, że ci trzej byliby rzeczywiście głosowali i oddaliby swe głosy kandydatowi przeciwnemu t. j. p. Erazmowi Wolańskiemu, to stosunek głosów przedstawiałby się jak następuje:

Głosujących 159 (absolutna większość 80) otrzymaliby głosów:

Ks. Sieczyński 82.
P. Wolański 75.
Ks. Kotlarczuk 2.

zawsze więc ks. Sieczyński miałby absolutną większość i byłby wybrany posłem.

I ten zarzut przeto wyboru obalić nie zdoła.

Wydział krajowy wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy wybór księdza Mikołaja Sieczyńskiego na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyn-Kopyczyńce uznać za ważny.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Wydił krajewyj wnosyt w swoim sprawozdaniu, szczoby wybir posła Siczyńskoho uznaty za ważnyj. Ja z tym wneseniem zhodżuju sia ciłkom; otże zdawałoby sia, szczo nema pryczyny szczobym teper zaberaw hołos. Odnak pidneseno, bodaj poseredno, hde jaki zamity w sprawozdaniu Wydiła krajewoho; podibni zamity buły pidneseni i pry ostatnim sprawdżaniu wyboru w Lisku, a na koneć referent Wydiła krajewoho szcze dawnijsze tak skazaw tut protyw mene i moich towaryszіw: „szczo wy narikajete na agitacju protyw was? tu wykaże sia piźnijsze insza hirsza agitacya jakoj wasza storona dopuskała sia“. Wsio toje otże sponukuje mene, szczo zaberaju hołos, bo ne możu dopustyty, szczoby tiji zamity, jaki o jakijś mnymij agitacyi z ruskoji storony pidneseno, zistały bez widpowidy.

Otże zakyneno i nyni w protesti, i do pewnoji miry pryznaje toje i Wydił krajewyj, tilko uważaje se za nedokazane, szczo widbuwały sia nelegalni agitacyi z toji storony, kotra poperała wybir posła Siczyńskoho. Wże tohdy, koły uczułyśmy toj zamit, w perszyj raz wydaw sia win meni duże dywnym. Ja bo o nijakych agitacyach ruskych niczoho ne znaw i perszyj raz o nych uczuw. Ta i to wydawało sia meni duże dywnym: kto by to mih agitowaty i z widky brawby zasoby i syły, szczoby agitacju pereprowadyty?

Czy uriadnyky? Ałeż na tych Rusyny wpływu ne majut, tiji stojat pid inszymy wpływamy; z toji storony, hde jaka agitacya buła, to buła tilko protyw nas. Duchoweństwo może? Ałe toje zistaje teper szcze w bilszoj zawysymosty jak uriadnyky. Uriadnyky sut zawysymi wid odnoj własty, duchoweństwo zawysyt wid własty świtskoji i duchownoji.Duchoweństwo ruske znaje dobre szczo ono u swojeji naczalnoj własty, hde nyni polityka zowsim wykluczena, ne najde ani zaochoty, szczoby sia wdawało w polityczni sprawy, ani widtak opiky; a z storony świtskoj własty stoit ono pid ostrym nadzorom i to ne tilko pid wzhladom politycznym, ałe i pid wzhladom cerkownym. Ne tilko nahladajut własty polityczni koždoho duchownoho, czy win w swoich propowidiach ne skaże szczo ne bud' nezakonnoho, ałe za pomoczeju żandarmiw, kotri stojat błyśko carskich wrat, błyśko hołownoho owtaria, nahladajut czy świaszczenyk widprawlaje służbu bożu piśla prypysiw cerkwy, chotiaj toja sprawa zowsim ne należyt do własty świtskoji. W takych obstawynach szczoby duchoweństwo chotiło i mohło zapuskaty sia w agitacju nelegalnu, toho nijak prypustyty ne można. Dalsze mały buty agitacyi i to własne, jak skazano, w Husiatyńskim powiti w toj sposib, tzczo dijały sia z ruskoji storony perekupstwa. Jakbym ne howoryw serjozno, mihbym skazaty: „Daj Boże, szczoby szczoś podibnoho mohło buty, bo to buwby dokaz, szczo Rusyny majut hroszi“. Ałe ktoż tiji hroszi mih dawaty? czy kandydat sam, kotryj maje szestero ditej i żyw jako kooperator w mistcewosty hde poberaw płatni 210 guldenów riczno? Powidajut, szczo narodnyj dim dostawyw 2.000 złotych. Ałeż panowe, narodnyj dim jest instytucya publyczna, kotra z swojeji dijalnosty zdaje sprawu i rachunki. Rachunki publykujut sia, a riad maje nadzir. Jakym sposobom mohłaby ukryty sia suma 2.000 zł.? A preciń narodnyj dim jako nepołytyczne towarystwo ne mawby prawa, ani odnoho grajcara wydaty na wybory.

Oto zamity taki, jaki tut pidneseno, sut' poprostu nedoriczni.

Moi Panowe! Jesły majemo howoryty o jakijś nelegalnij agitacyi, to dijała sia ona ne z naszoji storony, ałe z toji, u kotroji jest' właśt' w rukach i zasoby materyalni. Ja wykażu tak pry teperisznim wybori jak i pry inszych, w jakyj to sposib i jaki agitacji widbuwały sia. Wid perszoji chwyli, wid koły rozpysany buły wybory, aż do samoho kincia wyboriw, wyborci imenno selski i małomijski stojały pid nadzorom i presyjeju. Szcze zakym pryjszło do samych prawyboriw starosty skłykowały do sebe wijtiw, szczoby ich pouczowaty, jak tiji prawybory pereprowadżowaty. Ale jake to buło pouczenie? Oto take: „staraj sia ty wijte szczoby ty ta tyji, szczo z tobow trymajut' pryjszły jako wyborci, a świaszczenykam dajte spokij, ony ne majut czasu,

ne wypadaje szczoby ich trudyty, ony majut' dosyt' do diłania w swojej parafii". Tak dijało sia w Dołyni.

Pryjszło do prawyboriw. Oznaczeno z starostwa czas, odnakoż wybory ne widbuwały sia w tim czasi ałe piźnijsze. Tak dijało sia w Rozdoli, hde zamist rano wybory widbuły sia weczerom, tak dijało sia i pry sim wybori, o kotryj teper chodyt, w Kopyczynciach, hde w misto o hodyni 9. rano wybory widbuły sia o ½11, taj to ne prypadkom, ałe szczo tak buło na ruku pewnoj storoni. Dalsze dijało sia, szczo prawybory ne widbuwały sia w oznaczenim mistcy. Zajichał pan komisar rjadowyj, w oznaczenim czasi hromada czekaje, odnak komisar zajichaw ne do kancelaryi hromadskoji, ałe do dwora, i tam kazaw hromadu zakłykaty. Tak buło w kilkoch miscewostiach, a w Husiatyńskim powiti w Wasylkiwciach. Dijało sia i tak, szczo dwoch, troch ludej wybrało wsich wyborciw; ba w Stanisławowskim okruzi w Sobotowi sam wijt z komisarom rjadowym wybrały wyborcia. A w Husiatyńskim powiti w Chłopiwciach prawyborci czekały w sinioch, w samojże chati sidyw łysze wijt i pan komisar i w misto kłykaty ludej do chaty, wzywano ich łysze na migi po odnomu i tak tycho tam sprawowano sia, szczo tych kilkoch widbuły prawybory a ludy, kotri w sinioch czekały, ne znały nawit' szczo prawybory wże skińczeni. W inszych miscewostiach komisar riadowyj, pryjichawszy na wybory, ne chotiw rektyfikowaty listy wyborciw, chotiaj toho §. 29. ord. wyborczoji wymahaje. Tak buło w Rozdoli. A w Kopyczyńciach pry prawyborach z rana hołosowano kartkamy, a o 5toj hodyni po połudny kazano prawyborciam hołosowaty ustno. Bywały jeszcze i inszi nelegalnosty, n. pr. hdekudy komisari żadały, szczoby wyboreć maw 30 lit, czoho ustawa tilko wid posła wymahaje. Buwaw takoż pry prawyborach teroryzm, jak w Pidhajszczyni, hde komisar riadowyj ludej hańbyw. Dalsze: wybyrano na wyborciw ludej, kotri prawa wyboru na wyborciw ne mały, bo ne należały do toji hromady, hde ich wybrano, jak se buło w Husiatyńskim, w Pidhajszczyni, a preciń to sia dijało pry komisarju! W hdekotrych misciach, bez pryczyny pokasowano dawnijszi prawybory a pereprowadzeno nowi; tak buło w Załukwy w stanisławowskim, w Zawałowi w Pidhajeckim.

Czasom nawit' ne zariadżowano nowych wyboriw, a starostwo prysłało komu inszomu kartu legitymacyjnu, jak to buło w Mużyłowi. Na koneć buwało i take, szczo karty legitymacyjni starosty ne widsyłały wyborciam do domu, tilko kłykały wyborciw do sebe do starostwa, i tam im karty dawały. A szczo tam dalsze sia dijało w 4 oczy, można dohadaty sia.

Tak to widbuwały sia prawybory. Jakże doperwa widbuły sia sami wybory! Koły odnoj storoni dozwołena buła wsiaka agitacja, to druhoj storoni ne dozwoluwano agitacyi nawit' w legalnych hranyciach. Z odnoji storony agitatory stawały na rynku, i pchały sia do wyborczoj sali, wyderały karty legitymacyjni wyborciam, zaczynały bijky, szczoby wykłykaty burdy i t. d. To sia dijało pod okom własty, kotra protyw tomu ne wystupała. Kołyż z ruskoji storony zibrała sia hromadka ludej, szczoby poradyty sia, to tam zaraz właśt' skazała, szczo ne wilno prowadyty agitacju i rozhaniała ich. Tak dijało sia w Pidhajciach.

JW. Marszałek. (Przerywając). Proszę szanownego posła wrócić do sprawy wyboru z kuryi gmin wiejskich okręgu Husiatyn-Kopyczyńce, gdyż wszystkich wyborów teraz roztrząsać nie możemy.

P. Romańczuk. Ja tu zhaduwaw własne pered wsim o takych prawyborach, kotri widbuwały sia w tim okruzi, z widky wybir posła teper sprawdżaje sia i ja wspomynaw o Kopyczyńciach, o Chłopiwci, Wasylkiwciach i inszych miscewostiach Husiatyńskoho okruha. Ałe dijstno jesłybym chotiw perejty wsi nelegalnosty, jaki buły pry wyborach, to może by nas za dałeko zaweło, bo ne dijszły byśmo do kincia, z toho otże wzhladu, a ne dla toho szczo pan Marszałok mene prebyw, ja i tak wże maw na tim pozistaty. Jesłyżby kto zamityw, a dla czoho ne buło wsiudy skarh na taki nelegalnosty? to muszu korotko widpowisty: Kto maw skarzyty sia i hde maw skarzyty sia? Czy neoborotnyj selanyn, kotryj ne znaje nawit', hde z czym maje udaty sia? I hde maw skarżyty sia? U własty, kotra wybory pereprowadyła i kotra sama to wsio wydiła? Szczo by taka skarha pomohła? Dla toho ne dywnycia szczo wybory wypały w toj a ne inszyj sposib.

Mihbym jeszcze mnoho faktiw prywesty, szczo że storony własteį i uriadiw autonomicznych i ze storony prywatnoj buła nelegalna agitacya, ałe jak każu, — to by nas za dałeko zaprowadyło. Otże akta tak perewedenych wyboriw pryjszły pid rozbyranie Wydiłu krajeweho, a toj popro-

wadyw sprawu tak, szczo na kińcy pokazuje sia niby szczo właściwo słabsza storona mała sia dopuskaty nelegalnych agitacyj, a sylnijsza storona pereweła wsio w poriadku. I piśla toho uneważneno wybir odnoho kandydata słabszoji storony, a sylnijsza storona uznała wsi swoji wybory za ważni.

(P. Max. Jakie?)

Takym sposobom, zdaje sia meni, dałeko sia ne dijde. Ja konstatujuczy, jak sia sprawa wyboriw zahałom weła, widperaju i protestuju protyw tomu zakydowy, jakoby z naszoji storony, ze storony ruskoji, czy to w Husiatyni, czy de inde, wedena buła nelegalna agitacyja. My wsiuda postupały zakonno; zistałyśmo peremożeni, upały w neodnim miscy, ałe upały z czesteju!

Otże na tim skonstatowaniu kińczu i powtarjaju to tilko, szczom wże raz skazaw: „Postupajte, panowe, w kożdim wzhladi z umirkowaniem i sprawedływosteju“. Znajemo, szczo w inszych krajach koronnych sut', tak samo jak i w naszim, borby narodnostej, ałe nihde ne postupaje sylnijsza storona protyw słabszoji tak, jak u nas. Ot buły tymy dniamy weryfikacyi wyboriw w Sojmi Kraińskim, hde Słoweńci mały hdejaki pidstawy uneważnyty wybir troch Nimciw; ałe ony takoj ne zrobyły toho i woliły ustupyty, aby ne daty powodu do jakych narikań. U nas stało sia protywno!..

Kińczu, widzywajuczy sia szcze raz: postupajte sprawedływo i umirkowano. Discite justitiam moniti et non temnere gentes.

JE. Namiestnik Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. Namiestnik Zaleski ma głos.

JE. Namiestnik Zaleski. Przy sposobności sprawdzenia wyboru z Husiatyńskiego okręgu wyborczego gmin wiejskich uznał szanowny poseł Romańczuk za stosowne, omawiać całą akcyę wyborczą w gminach wiejskich, a przytem poddać bardzo surowej krytyce postępowanie władz.

Na poparcie tej krytyki posypały się jak grad zarzuty i przytoczono fakta. Jednakowoż Szanowna Izba — mnie się zdaje — to przyzna, że na te fakta nieprzytoczono dowodów. Bardzo to łatwo występywać z ogólnikowymi zarzutami, i mówić: „Władza agitowała, władza nieprzestrzegała legalności“ ale wtenczas, gdy się fakta zdarzyły, trzeba było wystąpić. Mogę zaręczyć Wysokiej Izbie, że w takim razie, każdy fakt byłby był jak najściślej dochodzony, a jeżeliby co kiedykolwiek nielegalnego w postępowaniu władzy było udowodnionem, to każdy organ, który zawinił, byłby do odpowiedzialności pociągnięty, (brawo). Bardzo proszę na przyszłość, nawet pro praeterito, o dostarczenie faktów, jest jeszcze do tego czasu dosyć, a gdzie zarzuty będą sprawdzone, wina udowodnioną — tam niezawodnie winny będzie ukarany, (Brawa i okłaski.)

P. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. P. Romańczuk zarzucił, że tylko z jednej strony była agitacya, a z drugiej strony nie było żadnej, lecz nie dowiódł tego żadnymi faktami, tylko podług swego przekonania rachował na dobroduszność naszą i naiwność, że my tego „seryozno“ nie weźmiemy, Tak mu się zdawało (wesołość). Może on myślał, że nie ma agitacyi?

Gdzież jej nie ma, agitacya jest zawsze i wszędzie!

Przecież jest w odczytanym proteście mowa, że agitacya była, że przysłano 2.000 zł. z Domu Narodnego, że sześćdziesięciu wyborcom odebrano karty legitymacyjne. Na to nie zważał Wydział krajowy, bo wiedział, że się przy agitacyi różne rzeczy dzieją i często różne rzeczy się komponują. Agitacya tak z jednej, jak z drugiej strony musi być!

Powiedział szanowny mowca, że tylko urzędnicy agitowali przeciw, lecz ja powiem, że agitowali, ale za, bo dzisiejsze powiaty przecież złożone są z dwu powiatów a szczególnie sądowi agitowali za centralnym komitetem ruskim. Było także mówionem, że żandarmi mieli się do tego przyczyniać. Na to powiem, że są oni w tak małej liczbie, że żadnego wpływu nie mają. U nas na Rusi najsilniej agitowali księża ruscy. Nie agitowali oni z pewnością za centralnym komitetem polskim, tylko za ruskim. I naturalnie, musiało tak być, bo należą do tego samego stronnictwa. Mówić, że tamci byli jak baranki, a my ich na rzeź prowadzili, to znaczy rachować na dobroduszność naszą. Zarzuty te musiałem odeprzeć.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja ne mał jem namirenja zaberaty hołos w toj nemyłoj sprawi.

Chotiw'jem tylko pered zasidanjem dowidaty sia, jakij rezultat toho ciłoho wyboru; ałe w kancelaryi skazano — tam ne ma i ślidu aktiw; pytaju sia sekretara, toj każe szczo ne znaje, jakiji wybory budut sprawdżanyi — odnim słowom tajnia sowerszenna pered namy tak, jakby chodyło nam o jaku ważnu sprawu. Ne chotiłjem howoryty, bo perekonałjem sia, szczo hołowoju muru ne perełomysz. Ałe kinenu rukawyciu, — pidojmu — a kinena została iż rozłycznych storon.

Jeho Wysoko Prewoschodytelstwo Hospodyn Namistnyk zapewnyw nam, szczo jesły budut podanyi fakta, to win tyi fakta uwzhladyt i bude wynnych do otwiczalnosty potiahaty. Duże krasno — diakuju; ałe — szczob' my faktiw ne naweły, to w tim Jeho Prewoschodytelstwo trocha pomyływ sia, bo my aż zanadto mnoho faktiw naweły.

My howoryły o uwiazneniu wyborciw newynnych czerez żandarmiw n. p. w Sudowoj Wyszni, howoryły o tim, jak postupowano pry wyborach w Stanisławowi; howoreno buło, jak starosta bohorodczańskij kazaw wiazyty wilnych obywateliw.

P. Popiel. Do rzeczy!

Liczne głosy: Do rzeczy. To przecież tu nie należy.

P. Antoniewicz. Ja teper podaju fakta. P. Golejewskij skazaw, szczo sudy ahytowały. Proszu! my własne stoimo na stanowyszczy sprawedływosty; my choczemo, aby każdoho wynnoho do otwiczalnosty potiahnuty. Otże majete fakt, kotoryj p. Golejewskij skazaw, szczo sudy ahytowały za komitetom centralnom ruskom. Pokaże sia, czy to jest' prawda, bo z hory howoryty ne można!

Ałe każu, ne wchodżu w tyi błyższyi wywody: oden łysz moment ne mohu tajkom perejty. Wneseno protest i w tim protesti howoryt sia otwerto, szczo Naridnyj Dim ruskij daw 2.000 zł. na ahytaciu! Instytucja taja poważna riwnaje sia powahoju waszoj instytycyi imeny Ossolińskich, a pid pewnym wzhladom ju perewyższaje, bo instytucja Ossolińskich założena odnym sławnym dobrodijom kraju, a na tuju instytucju składaw sia ciłyj narid wid najbidnijszoho do najbohatszoho.

W prawdi każe sprawozdatel Wydiła krajewoho, szczo ne pryjmaje toho ustupu w tim protesti, ałe chotiaj ne pryjmaje — znajem jak sia u nas dije. Zaraz na wsi storony połetyt hadka: oto naridnyj dim dał na ahitaciu 2000 zł. i tyi osoby, kotorych cześt' dla mene doroha, oskorblaje. Dijstno u nas dywno dije sia; u nas słuczaj takij, jakij nihde w parlamenti ne praktykuje sia. Wilno pojedynokomu posłowy maty swoje perekonanje, chotiajby poodynokomu posłowy pryjszło sia skompromitowaty — toje ad libitum, — ałe właśt ne powynna tak postupowaty. Tak małyśmo słuczaj, szczo Wydił krajewyj wziaw inicyatywu, aby tut' w toj Pałati obejty parahraf statuta krajewoho! (głosy — Oho!) — Meni wilno prawdu howoryty — a imenno stało sia toje pry weryfikacyi wyboru w Lisku. Ja pytałjem sia poważnych jurystiw, a tyii meni skazały, szczo uchwała buła nesprawedływa! Szczo jenszoho szcze. Toje znajemo, szczo choczemo dokazaty, i dla toho w w opozycyi wystupajemo. My czystyi; my ne protywni tomu, aby ślidżeno najskrupulatnijsze; — nechaj nam wynu wykazut; — tymczasom inaksze sia dije. My znajem, szczo jest instytucyja derżawna, uderżana hriszmy państwa tak zwanoje biuro korespondencyjnoje. Toje distaje widomosty jak howorjat — wid urjadnyka Wydiła krajewoho pod inspiracyjeju Wydiła krajewoho! (głosy — oho! oho! do rzeczy) — a nastupno z toho można wnosyty, szczo takyi korespondencyi czasto sut' mylnyje, czasto w dorozi officyalnoj fałszuje sia opinia publyczna, a my majem prawo żadaty, aby toje biuro korespondencyjnoje buło sprawedływym, bo tak jak Wy i my płatymo podatki. Ne choczem, aby nas idealizowaty, ałe ne pozwołym, aby nas obkidano bołotom!

JW. Marszałek. Może p. poseł zechce wrócić do rzeczy, bo teraz nie jest na porządku dziennym sprawa biura korespondencyjnego.

P. Antoniewicz. No — jesły taka taktyka, to oczywydno nema szczo dalsze howoryty.

Choczu odnakoż zastereczysia, szczo my choczem, aby sprawa stanuła jasno, jak jest; my ne choczem aby nas chwałeno; my choczem aby nas predstawyty takymy, jakij jeś'mo. Ja howoryłjem, szczo Wydił krajewyj powynen takij protest udiłyty komu należyt, to jest c. k. Prokuratoryi państwa.

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

P. Antoniewicz. Jesły sia prawda pokaże, tohdy ne bude najmenszoj pidstawy do

zamitiw. Ne wchodżu w toto, czy to prawda, czy ni, ałe sam zamit, szczo naridnyj dim daw 2000 zł. na ahitacyju, jest duże tiażkij, i tak łehko toj zamit ne powynen buty zbytyj!

Szczo do samoho wyboru pokazuje sia, szczo Wydił krajewyj duże skrupulatnyj buw, ślidyw, świdkiw pytaw czerez Starostwo. No — jabym życzył sobi, szczoby i przy jenszych wyborach tak stysło i skrupulatno Wydił krajewyj postupaw.

Jak dołho tyji zamity ne sut' ciłkom usunenyi, ne mohu hołosowaty za wneseniem Wydiła krajewoho. Ja pozwolu sobi protoje postawyty wnesenje, aby sprawdżenie toho wyboru widroczyty i aby ślidztwo perewesty szczo do tych zamitiw, kotoryi sut w protesti nawedenyi.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść. (niedostateczna liczba). Wniosek nie jest poparty. P. Władysław hr. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Oświadczam kategorycznie, że twierdzenie, jakoby Wydział krajowy miał biuro korespondencyjne, jakoby Wydział krajowy wiedział cokolwiek o tem, iżby inspirowane artykuły z wiedzą i za wolą Wydziału krajowego w dziennikach były umieszczane — jest niezgodne z prawdą. (głośne brawa).

P. Antoniewicz. Proszu o hołos do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja ne howoryw, szczo Wydił krajewyj, tylko-szczo urjadnyk Wydiła krajewoho.

Głos. Ale było powiedzianem, że Wydział krajowy ma wpływ na to.

P. Antoniewicz. To jest supozycja.

JW. Marszałek. Do głosu nikt już nie zapisany. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Pietruski. Jest to rzadki wypadek w analach sejmowych, jaki dzisiaj w tej Wysokiej Izbie miał miejsce. Oto Wydział krajowy proponuje uznanie wyboru ks. posła Sieczyńskiego jako ważny, przytacza fakta w proteście zawarte, oświadcza, że na skutek przeprowadzonego śledztwa przez kompetentną władzę, zarzuty w protestach zawarte są nieuzasadnione i przychodzi do konkluzyi, że tylko liczba głosów tutaj decyduje ważność i wnosi, uznanie za ważny wyboru ks. posła Sieczyńskiego. Tak stoi sucho rzecz, taki jest szkielet tej całej sprawy. Tymczasem cóż się dzieje? Występuje poseł i tworzy sobie jakieś zarzuty, o których Wydział krajowy nie myślał, który przeciwnie pytanie takie zbija. Mówi on, że Wydział krajowy zarzuca agitacyę duchowieństwu; mówi, że Wydział krajowy zarzuca agitacyę centralnemu komitetowi; mówi, że Wydział krajowy zarzuca rozrzucanie pieniędzy na cele agitacyjne ze strony „Narodnego Domu“, w skutek tego zaczyna się bronić przeciw tym przez siebie samego wywołanym marom.

Ja przyznam się, że wprawdzie nie widziałem tego sposobu walczenia, ale o tem słyszałem. Jest to przecież dziwna rzecz, ażebym ja musiał jeszcze raz przytaczać to, com wyraźnie w referacie Wydziału krajowego przytoczył.

Jeden z protestujących przytacza, że „Dom Narodny“ 2000 złr. posłał do Husiatyna na wybory. Tymczasem po przeprowadzeniu śledztwa okazuje się, że to wszystko nie jest prawdą. Wydział krajowy mówi także, że to nie jest prawdą, że tego nie skonstatowano, tylko zdaje się, że tyle jest na całej rzeczy prawdy, że ks. Sieczyński mając 1000 złr. w obligacyach, potrzebował je na jakieś, niewiedzieć jakie wydatki i posłał obligacyę tę do Lwowa w celu zmiany takowej. To dało powód, do różnych wieści, a mianowicie także i do tej, że przyszły pieniądze z „Narodnego Domu“ do agitacyi. Mimoto poseł Romańczuk robi z wzmianki o tej okoliczności Wydziałowi krajowemu zarzut, gdy przeciwnie Wydział krajowy nikomu z tego nie robi zarzutu i twierdzi nawet, że podobny zarzut jest nieuzasadnionym.

Dalej mówi p. Romańczuk, że Wydział krajowy posądza centralny komitet ruski o agitacyę.

Ja przynajmniej, ani też sprawozdanie Wydziału krajowego nie wspomniałem o centralnym komitecie i przyznam się po prawdzie, że poseł Romańczuk sam naprowadza fakta o jakimś komitecie, o którym nie miałem wyobrażenia.

Dalej powiedział poseł Romańczuk, że w referacie zarzucona jest ogromna agitacya i pod innym względem księżom ruskim. Otóż powtarzam, że nic nie zarzucałem, powiedziałem tylko, że w proteście zarzucono, że agitowano, że 50 fur zjechało, że było urządzone formalne zgromadzenie przed pomieszkaniem ks. Sieczyńskiego, że Starostwo zakazało to zgromadzenie, i że tam

się odbywały agitacye. Ale gdy tylko jeden świadek był na to i gdy była mowa o pewnym rodzaju namawiania, które się dzisiaj już przeżyło i nie ma już żadnego powodzenia, Wydział krajowy na tej podstawie znowu powiedział, że to jest wszystko nieuzasadnionem i wnosi, ażeby wybór uznać za ważny.

Ja myślę, że w każdym innym wypadku, byłby zwolennik posła ks. Sieczyńskiego powiedział „zgadzam się“ bo wnosi się na uznanie ważności wyboru i Wydział krajowy wszystkie w proteście przytoczone wywody przeciw ważności wyboru zbił. Tymczasem coś innego się staje. Wmawia się w Wydział krajowy zarzuty, których tenże nigdy nie czynił. Ha! jeżeli się chce być męczennikami „à tout prix“ to trzeba tak postępować, innego ratunku nie ma. (Brawo).

Ja więcej nic nie mam do powiedzenia, 140 wyborów przeszło przez Wysoką Izbę i wtenczas był czas przytaczać zarzuty, które poseł Romańczuk dziś o wyborach już zatwierdzonych poczynił.

Tymczasem nastąpiła dzisiaj jakaś reasumpcya, bo nie wiem już jak to nazwać, chyba jak Niemcy powiadają „zum Fenster hinausreden“, aby przysporzyć materjału do senzacyjnych artykułów, w dziennikach nam nieprzyjaźnych. (Brawo).

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, ażeby wybór posła ks. Sieczyńskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść (większość). Wybór uznany jest za ważny.

JE. p. Namiestnik Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. Namiestnik p. Filip Zaleski ma głos.

JE. p. Namiestnik Zaleski. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 1. Października b. r. wniesioną została przez szanownego posła Teofila Merunowicza i towarzyszy interpelacya do c. k. komisarza rządowego z zapytaniem:

1. Czy wiadome jest Rządowi nieprawidłowe postępowanie niektórych żydowskich spółek kredytowych i wkładkowych, opartych na zasadzie ustawy z dnia 9. Kwietnia 1873 L. 70 dz. u. p.?

2. Czy i w jaki sposób zamierza Rząd przeszkodzić wyzyskiwaniu zbawiennych przepisów wspomnionej ustawy dla celów lichwiarskich?

Na pierwsze pytanie mam zaszczyt oznajmić, że dotąd nie doszły do wiadomości Namiestnictwa bezprawia i nadużycia spółek zarobkowych i gospodarczych, o których interpelacya wspomina. Przytem pozwalam sobie jednak celem wyjaśnienia stosunku prawnego rzeczonych spółek wobec władz rządowych, zwrócić uwagę szanownych interpelantów, iż według §. 95. postanowień ustawy z dnia 9. Kwietnia 1873 c. k. władzom administracyjnym służy prawo nadzoru nad czynnościami spółek w mowie będących, wyjątkowo tylko wtedy, jeżeli na mocy uzyskanych koncesyi zajmują się interesami wchodzącymi w w zakres publicznych zakładów kredytowych. W takich wyjątkowych wypadkach zaś ten nadzór rządowy rozciąga się li tylko na działalność spółek w tym rozszerzonym zakresie czynności, i faktycznie też bywa wykonywanym przez komisarzy rządowych przy takich zakładach ustanowionych.

Względem spółek zarobkowych, których zakres ograniczonym jest na czynności w §. I. powołanej ustawy poszczególnione, nie przysługa władzom administracyjnym żadna ingerencya ani przy zawiązaniu takowych, ani też w kierunku przestrzegania zakresu czynności im ustawą przekazanego, gdyż ich statuta nie potrzebują zatwierdzenia rządowego, a do prawnego istnienia takich spółek wymaganem jest tylko zarejestrowanie statutów w odnośnym sądzie handlowym na podstawie przyzwalającej uchwały sądowej, jak również przepisów zawartych w §§. 87. do 89. ustawy z dnia 9. Kwietnia 1873 spółki te podlegają wyłącznie judykaturze sądowo-karnej tak w wypadkach niedozwolonego rozciągania działalności swojej na czynności ustawą z r. 1873 nie objęte, jakoteż w wszystkich innych wypadkach wykroczeń przeciw ogólnie obowiązującym ustawom.

Wkroczenie krajowej władzy politycznej przeciw spółkom zarobkowym ma tylko w tym jednym w §§. 37. i 38. ustawy przewidzianym wypadku miejce jeżeli na podstawie §. 88. ustawy z r. 1873 zapadł skazujący wyrok sądowy, gdyż tylko na podstawie takiego wyroku karno-sądowego władza administracyjna przystąpić może do rozwiązania spółki.

W tym ostatnim kierunku pozwalam sobie nadmienić, że c. k. Namiestnictwo dotąd nie miało sposobności korzystania z powyższego

prawa, gdyż nie udzielono mu jeszcze żadnego wyroku sądowego, który byłby mógł spowodować orzeczenie obowiązujące spółkę przekraczającą ustawę.

Wobec tego stanu ustawodawstwa niepotrzebuje zatem dalszego wyjaśnienia, dlaczego c. k. Rząd przed wniesieniem interpelacyi z dnia 1. Października r. b. nie miał żadnej wiadomości o przytoczonych w interpelacyi bezprawiach niektórych spółek kredytowych gdyż przypuścić należy, że strony przez nierzetelne postępowanie tych spółek pokrzywdzone z odnośnemi skargami udawały się bezpośrednio do kompetentnych władz sądowych.

Na drugie pytanie tylko tyle mogę odpowiedzieć, że wspomnionym w interpelacyi nadużyciom niektórych spółek zarobkowych. zapobiedz może jedynie ściśle wykonywanie postanowień ustawy z dnia 9. Kwietnia 1873 l. 70. dz. u. p. przez powołane do tego sądy.

W końcu mam zaszczyt oznajmić, że nie omieszkam przynajmniej pośrednio w interesie dobra ogółu przyczynić się do usunięcia podniesionych przez szanownych interpelantów nadużyć spółek kredytowych i w tym celu udzielić treści wniesionej interpelacyi Prezydyom sądów wyższych z wezwaniem, aby wydały stosowne zarządzenia, zmierzające do ścisłego przestrzegania i wykonywania wyżej powołanej ustawy przez podwładne c. k. sądy I. instancyi, jak również zalecić wszystkim władzom politycznym I. instancyi, aby czuwały nad działalnością wspomnianych spółek w kierunku przestrzegania przysługującego im zakresu czynności, i aby w razie ujemnych spostrzeżeń, niezwłocznie o postępowaniu spółek sprzeciwiającym się bądź przepisom ustawy z r. 1873, bądź to powszechnej ustawie karnej, zawiadamiały właściwe instancye sądowe celem wdrożenia postępowania karno-sądowego.

JW. Marszałek. Następują teraz z kolei sprawozdania o petycyach, a mianowicie pierwsze sprawozdanie jest o petycyi gminy Zakopane o utworzenie w tej gminie posterunku żandarmeryi, Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi gminy Zakopane powiatu Nowotarskiego o ustanowienie tamże posterunku c. k. żandarmeryi.

Wysoki Sejmie!

Gmina Zakopane położona na odosobnieniu u samego podnóża Tatr, prosi o urządzenie stałego c. k. posterunku żandarmeryi i popiera prośbę tę następującemi motywami:

a) zjazdem corocznie w lecie jako do miejsca klimatyczno-kuracyjnego kilku tysięcy obcych, z których mniejsza część zamieszkuje przez całe lato, reszta zaś turystów jest jakoby w ciągłym przemarszu;

b) rozległe bardzo położenie ludnej wsi u stóp Tatr, mającej mnogie przesmyki do sąsiednich Węgier, w skutek czego kontrola policyjna ogromnie utrudniona, a z powodu większego napływa grosza, zdarzają się także często wypadki rozuzdania pomiędzy ludem wiejskim;

c) blisko czteromilowa odległość do najbliższego posterunku żandarmeryi w Nowym Targu;

Te wszystkie okoliczności stwierdza także w zupełności Rada powiatowa.

Komisya petycyjna przychylając się więc do tej prośby Zwierzchności gminnej, jako na prawdziwych faktach opartej, niemniej zauważając, że już sam napływ kilku tysięcy obcych rokro cznie, czyni prawie niemożliwem wykonanie przepisów policyjnych przez same organa gminy; dalej że gmina Zakopane jest także siedzibą znaczniejszej c. k. stacyi pocztowej i telegraficznej, wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd, aby w gminie Zakopane powiecie Nowotarskim tak z powodu położenia geograficznego, jakoteż dla bezpieczeństwa tam rokrocznie w wielkiej ilości gromadzących się obcych, jako do miejscowości klimatyczno-leczniczej, z których część także i przez zimowe miesiące pozostaje, urządził jak najrychlej stałą stacyę c. k. posterunku żandarmeryi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycyi gminy Mrzygłód o przeniesienie posterunku żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu. P. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi gminy Mrzygłód o

przeniesienie posterunku c. k. żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu.

Wysoki Sejmie!

Zwierzchność gminy Mrzygłód prosi na podstawie uchwały Rady gminnej z dnia 26. Września r. b. o przeniesienie posterunku c. k. żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu, motywując prośbę tę następnie:

a) że obecnie posterunek ten ulokowany jest na krańcu obwodu posterunkowego, gdy w Mrzygłodzie byłby w centrum tegoż;

b) że z powodu nie odpowiedniej dyslokacyi, żandarmi mają zanadto odległy obszar do patrolowania;

c) że w skutek przeciążenia służbą, nie odpowiadają swemu przeznaczeniu.

Komisya petycyjna nie mogąc zoryentować się z przedłożonej także przez gminę Mrzygłód arcyprymitywnej mapki, jakoteż z przyczyny tej, że gmina nie postarała się równocześnie o potwierdzenie wyżwymienionych faktów przez Radę powiatową wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Mrzygłód o przeniesienie posterunku c. k. żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycyi gminy Ostrowsko o zmuszenie obszaru dworskiego w Ostrowsku do wydania materyału drzewnego na reperacyę mostu. Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi gminy Ostrowsko w sprawie zmuszenia właściciela obszaru dworskiego do wydania materyału drzewnego na naprawę mostu.

Wysoki Sejmie!

W r. 1878. nabył od br. Eichborna p. Leib Hammerschlag obszar dworski w Ostrowsku i od tej chwili wzbrania się wydania materyału drzewnego na reperacyę mostu na drodze gminnej przez rzekę Dunajec postawionego, mimo, że poprzedni właściciel nieusuwał się nigdy od tego obowiązku określonego §. 12. ustawy drogowej.

Rzeka Dunajec dzieli gminę Ostrowsko na dwie połowy, a do lasów dworskich jest jedyny dojazd tylko przez wyżwymieniony most.

Teraźniejszy właściciel obszaru dworskiego p. Leib Hammerschlag prowadzi handel drzewem na wielkie rozmiary, jak gmina twierdzi, niszcząc las do szczętu, przeto fury tegoż najwięcej używają, a tem samem i niszczą most na publicznej drodze gminnej.

Komisya petycyjna z uwagi, że ponieważ wszystkie te przez gminę nadmienione punkta a mianowicie, o ile słusznem jest żądanie pod względem obowiązku tamtejszego obszaru dworskiego do dostarczenia materyału na reperacyę mostu przez rzekę Dunajec prowadzącego, li tylko na miejscu dokładnie zbadane być mogą, wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Ostrowsko powiatu Nowotargskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycyi mieszkańców powiatu Skałackiego o zaprowadzenie szybkowozów na rucie Borki Wielkie, Skałat, Grzymałów, Touste. Sprawozdawca p. Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi mieszkańców powiatu Skałackiego o zaprowadzenie szybkowozów na rucie Borki wielkie, Skałat, Grzymałów, Touste.

Wysoki Sejmie!

Według niniejszego podania petentów, wzmagał się od chwili wybudowania kolei Karola Ludwika do Podwołoczysk ruch pocztowy między stacyą kolei w Borkach wielkich a miasteczkami Skałat, Grzymałów, Touste z dniem każdym i już od roku 1876 przybrał był takie rozmiary, że już wówczas udawano się do c. k. Dyrekcyi poczt o zaprowadzenie szybkowozu na pomienionej rucie.

Prośby tej, przez Wydział Rady powiatowej w Skałacie imieniem przeszło 20 tysięcy ludności

wspomnianych miasteczek, trudniącej się przeważnie handlem i przemysłem wniesionej, nie uwzględniła c. k. Dyrekcya poczt, umotywowała zaś odmowną odpowiedź tem, że ruch pocztowy nie miał być tak znacznym jeszcze, by istniejąca poczta posłańcza do powozu posyłek wystarczyć nie mogła, dalej że stan drogi z Borek do Grzymałowa był nienajlepszym, wreszcie, że stan funduszów Państwa pozwalał na utrzymanie poczt osobowych, które wiele kosztują, a w kraju naszym bardzo mało są używane.

Nie wdając się w ocenienie, o ile wyliczone powody odmowy były uzasadnione, ograniczają się petenci na skonstatowaniu, że obecnie zmienił się stan rzeczy zupełnie, mianowicie posyłki pocztowe wzmogły się obecnie tak dalece, że w Borkach prawie codziennie dwa razy podciężary frachtowe iść muszą, a rozpoczęta kolej transwersalna ze stacyami w Husiatynie i Kopyczyńcach usprawiedliwia przypuszczenie, że wkrótce posyłki te w dwójnasób będą liczniejsze, dalej droga z Borek do Grzymałowa kosztem funduszu krajowego rekonstruowana i konserwowana, jest dziś jedną z najlepszych w kraju, ma spadki bardzo małe, i nie podlega zaspom śniegowym utrudniającym komunikacyę, droga zaś z Grzymałowa do Toustego buduje się właśnie według wszelkich prawideł techniki i będzie w roku 1884, gotową; nakoniec ruch osobowy na rucie Borki, Grzymałów, Touste jest obecnie już tak wielki, że prywatni przedsiębiorcy, trudniący się przewozem osób, z tych 5ciu w Skałacie i w Grzymałowie zaledwie wystarczyć mu mogą, i wszyscy bardzo dobre interesa robią.

Na tej więc podstawie, że obecnie wszystkie warunki do zaprowadzenia szybkowozów na rucie Borki, Skałat, Grzymałów, Touste, przez c. k. Dyrekcyę poczt wymagane, istnieją i wobec faktu, że obecnie wszystkie prawie posyłki, które tym wózkiem przewożone są, uszkodzone do rąk adresatów dochodzą, niemniej, że w obec tego, iż handel, przemysł i wygoda osobista usilnie domagają się ulepszeń przewozu pocztowego, upraszają petenci w drodze Wydziału powiatowego w Skałacie o uchwalenie przez Wysoki Sejm rezolucyi wzywającą Rząd o zaprowadzenie szybkowozu na wyżwspomnionej rucie.

W należytem ocenieniu tej petycyi i z uwagi na powody tam przytoczone, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki Rząd do zaprowadzenia szybkowozu na rucie Borki wielkie, Skałat, Grzymałów, Touste.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie o petycyi Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego, o zmianę sposobu piętnowania bydła. Sprawozdawca poseł Korytowski ma głos.

Sprawozdawca p. Korytowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego, o petycyi Wydziału rady powiatowej Kolbuszowskiej względem zmiany piętnowania bydła.

Wysoki Sejmie!

Na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego z dnia 14. Września 1882 r. i wskutek rezolucyi Wysokiego Sejmu z dnia 18. Września 1882. Wysokie c. k. Ministeryum rolnictwa rozporządzeniem z dnia 18. Sierpuia 1883 r. zmieniło dotychczasowy sposób piętnowania bydła rogatego na skórze na piętnowanie na rogach, polecając c. k. Namiestnictwu wprowadzenie w życie rzeczonej zmiany, gdy nowe piętna sporządzone zostaną.

Tem samem petycya Wydziału rady powiatowej kolbuszowskiej do L. 234 zostaje załatwioną.

JW. Marszałek. Ponieważ sprawa jest załatwioną, nie ma żadnego wniosku, więc służy tylko do wiadomości Wysokiej Izby.

Następuje sprawozdanie o petycyi Rady powiatowej Borszczowskiej o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany dla połączenia z drogą krajową Czortkowsko-Skalską. — Sprawozdawca p. Koziebrodzki Władysław ma głos.

Sprawozdanie

komisyi drogowej o petycyi Rady powiatowej Borszczowskiej o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany dla połączenia z drogą krajową Czortkowsko-Skalską.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 26. Września b. r. przekazał Wysoki Sejm komisyi drogowej pety-

cyę Rady powiatowej Borszczowskiej, upraszającej o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany dla połączenia z drogą Czortkowsko-Skalską. Petycya ta obejmuje dwie sprawy, które chociaż niewątpliwie stanowią pewną jednolitą całość, odrębnie jednak traktowane być winny. Pierwsza część petycyi domaga się rozpoczęcia budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, a druga część o przedłużenie tejże drogi z Jezierzan w kierunku drogi krajowej Czortkowsko-Skalskiej, bez oznaczenia jednakże stanowczego punktu zetknięcia się z tą drogą.

Pierwsza część tej petycyi t. j. prośba o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan rozstrzygnięta już jest ustawą z dnia 5. Grudnia 1872, sankcyonowaną pod dniem 12. Lutego 1873 r. która w pozycyi IX. postanawia budowę drogi krajowej z Jezierzan do Borszczowa, wliczając ją jakto nagłówek ustawy opiewa, w poczet dróg nagłych, t. j. za jedną z takich dróg która przed wszystkiemi innemi budowaną być winna.

A jeżeli Wydział krajowy do budowy tej drogi dotąd nie przystąpił, to uczynił to opierając się na uchwale sejmowej z dnia 13. Października 1873, w której to uchwale powiedzianem jest: iż w oznaczeniu porządku budowy dróg za nagłych uznane, rozstrzyga Wydział krajowy, który winien przedewszystkiem mieć wzgląd na stosunki komunikacyjne i wynikające ztąd potrzeby kraju, oraz na ofiarność okolic przez które drogi przechodzą. I z tych to więc powodów droga Borszczowsko-Jeźierzańska dotąd wybudowaną jeszcze nie została. Ponieważ jednak obecnie już wszystkie drogi krajowe uznane za nagłe ustawą z 5. Grudnia 1872, wybudowane zostały, a niemniej, iż w ostatnich czasach ofiarność stron na budowę drogi Borszczów-Jezierzany wzmogła się stosunkowo, komisya drogowa uważa przeszkody dotąd istniejące za usunięte i budowę drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, jako ustawą nakazaną za konieczną.

Zważywszy jednak, iż budżet departamentu drogowego przedłożony Wysokiemu Sejmowi na rok 1884, już co do funduszu na budowę dróg nowych ma swe specyalne przeznaczenie — w drogach budujących się obecnie;

Zważywszy, iż w skutek tego siły inżynierskie w budowie tych nowych dróg są zużytkowane w roku 1884 i prawdopodobnie będą częściowo w 1885 r.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w r. 1885. rozpoczął budowę drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan uchwalonej ustawą z dnia 5. Grudnia 1872 r.“

Co do drugiej części petycyi, domagającej się przedłużenia drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany w kierunku drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej, to komisya drogowa podziela twierdzenie wprawdzie tylko milcząco w petycyi wypowiedziane, iż droga krajowa w Jezierzanach kończyć się nie może, gdyż Jezierzany nie są dość ważnym punktem handlowym lub przemysłowym, — komisya jest zdania, iż, aby droga krajowa z Borszczowa do Jezierzan, a raczej z granicy z Okopów przez Krzywcze, Borszczów do Jezierzan, mogła oddać tak okolicy jak i szerszemu obrotowi handlowemu i przemysłowemu oraz między-narodowemu transitowi należne usługi, musi być z Jezierzan dalej prowadzoną w kierunku północnym, w kierunku budującej się kolei transwersalnej z Husiatyna do Stanisławowa. Jaki jednakże kierunek faktyczny przedłużenie to ma przybrać w obec pierwotnie stawianego wniosku Wydziału krajowego w r. 1869 z 7. Października, w którym kierunek ten jest oznaczony z Jezierzan na Ułaszkowce do Jagielnicy, jako też, iż przy tych rozprawach nad tem przedłużeniem, były wnioski stawiane o przedłużenie w rozmaitych innych kierunkach, — niemniej z uwagi, iż tylko Wydział po przeprowadzeniu technicznych studyów, i po rozpatrzeniu się we wszystkich stosunkach handlowych, przemysłowych i rolniczych okolicy oraz transitu, mocen jest sprawę tę zgodnie z potrzebami kraju rozstrzygnąć:

Komisya erogowa uważa za potrzebne następującą rezolucyę przedłożyć do uchwały Wysokiemu Sejmowi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rezolucya.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził studya techniczne, celem jak najodpowiedniejszego przedłużenia drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, bądź w kierunku drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej, bądź też

w kierunku drogi państwowej, Czortkowsko-Zaleszczyckiej i w swoim czasie przedłożył odpowiednie wnioski Sejmowi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Chamiec. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chamiec ma głos.

P. Chamiec. Uchwała Wysokiego Sejmu z 5. Grudnia 1872 r. zalicza drogę z Borszczowa do Jezierzan w poczet nagłych, które przed wszystkiemi innemi budowane być mają.

Uchwała ta sejmowa urosła do powagi prawa dla gmin i obszerów dworskich interesowanych w przyjściu do skutku tej drogi, nikt bowiem wątpić nie mógł, że postanowienie powzięte przez tak dostojne ciało jak reprezentacya krajowa w dłuższym lub krótszym przeciągu czasu wykonanem być musi.

Uchwała z dnia 17. Października 1873, która stanowi, że oznaczenie porządku w którym drogi za nagłe uznane budowane być mają, zależeć ma od stopnia ofiarności i stopnia potrzeby, nie zmieniła pierwotnej uchwały, ponieważ nie wykluczyła bynajmniej nagłości rzeczonej drogi a tylko czas, w którym takowa budowaną będzie, uczyniła zawisłym od ofiarności i potrzeby.

Ponieważ dzisiaj wszystkie drogi uznane za ważne już są wybudowane, więc niezależnie od ofiarności przyjść musi obecnie kolej na drogę Jezierzany-Borszczów. Zresztą co się tyczy ofiarności, to takowa, jakeśmy się już ze słów sprawozdawcy dowiedzieli w zupełności zaprzeczyć się nieda, ponieważ właściciele obszarów dworskich przy tej drodze położonych pospieszyli ze znacznymi datkami na ten cel, a i rada powiatowa, która tak wiele dróg własnym kosztem pobudowała, nie poskąpiła ze swej strony ofiar.

Potrzeba drogi z Borszczowa do Jezierzan mogłaby uledz powątpiewaniu, gdyby ta droga na Jezierzanach miała się skończyć. Staje się jednakże ta potrzeba niewątpliwą w razie, jeżeli Wysoki Sejm uzna za stosowne drogę tę przedłużyć do drogi wiodącej ze Skały do Czortkowa lub z Zaleszczyk do Czortkowa. W takim razie droga ta cała wiodąca z Borszczowa przez Jezierzany ku Czortkowowi stanie się najbliższą komunikacyą pomiędzy całą południowo wschodnią częścią Podola a koleją transwersalną, która w krótkim przeciągu czasu ma być oddaną do użytku publiczności. Jeżeli zważymy, że właśnie w południowej części borszczowskiego powiatu istnieje jedyna może w kraju fabryka cukrowa, przy tem znaczniejsza uprawa tytoniu, olearnia, młyn parowy, jeżeli zważymy nadto, że to jest jedna z najżyźniejszych okolic całego kraju, nie będziemy mogli powątpiewać o tem, że stworzenie bliższej komunikacyi między tą okolicą a koleją transwersalną należy rzeczywiście do rzędu bardzo istotnych potrzeb krajowych.

Dla powyższych powodów nie mogę jako poseł do Rady państwa z powiatu borszczowskiego, nie wyrazić szczerej radości z wniosków komisyi drogowej jako też niezachwianej nadziei, że Wydział krajowy a zwłaszcza Szanowny referent dla spraw drogowych zechce pospiechem i sprężystością w budowie tej drodi zaskarbić sobie u mieszkańców południowo-wschodniej części Podola to wdzięczne uznanie i tę żywą sympatyą, jaką niezmordowana a ze wszech miar skuteczna działalność jego zjednała mu w tak wysokim stopniu w innych częściach kraju.

P. Władysła hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Dla poinformowania Wysokiej Izby mam obowiązek oświadczyć, że ze strony Wydziału krajowego przyjęcie obu proponowanych uchwał nie ma do podniesienia trudności. Termin ten o którym jest mowa w projektowanej uchwale, zgodny jest z intencyą Wydziału krajowego, ponieważ zamierzaliśmy zawsze, po skończeuiu budowy jednej sekcyi drogi Lwów-Stojanów, przenieść tę sekcyę inżynierską na drogę z Borszczowa do Jezierzan. Co zaś do przedłużenia tej drogi, to już poprzednio raz oświadczyłem i dziś to powtarzam, iż przekonaniem jest naszem, że ta droga powinna być koniecznie przedłużoną do jakiegoś punktu już istniejącej szosy, czy to do drogi rządowej z Czortkowa do Zaleszczyk, czy też do drogi krajowej z Czortkowa do Skały, a gdyby Wysoka Izba nie widziała się spowodowaną do przedłużenia tej drogi, to szkoda by było rozpoczynać budowy drogi, któraby się skończyła w błocie Jezierzańskiem, bo taka droga ważności krajowej by nie miała. Jeżeli by zaś intencyą Wysokiej IzIy było, ażeby ona rzeczywiście połączyła Okopy najkrótszą linią z centrum kraju, to tych kilka kilometrów, które dotąd nie są uchwalone, wypadałoby w uzupełnie-

niu uchwalić. Dlatego imieniem Wydziału krajowego, muszę się za oboma wnioskami oświadczyć (brawo).

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu?

P. Mieczysław hr. Borkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Mieczysław hr. Borkowski ma głos.

P. Miecz. hr. Borkowski. Jako reprezentant powiatu borszczowskiego nie mogę inaczej jak z uznaniem wystąpić dla komisyi i referentowi dróg krajowych wyrazić podziękowanie, tudzież upraszać, ażeby Sejm zechciał się przychylić do wniosków komisyi drogowej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu w tej sprawie? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wład. Koziebrodzki. Uważam za potrzebne dodać słów tylko kilka do uwag poczynionych przez szanownego referenta departamentu drogowego hr. Badeniego. Komisja była również tego zdania, iż droga z Borszczowa do Jezierzan w błotach jezierzańskich jak się wyraził hr. Badeni nie może kończyć. W tych warunkach wybudowana droga, mogła by mieć niezawodnie pewne korzyści lokalne, lecz charakteru i ważności drogi krajowej nie posiadałaby nigdy. To też komisya w zapatrywaniach swoich oparła się niejako o jej historyę t. j. o pierwotne przedłużenie tej drogi, które wniósł Wydział krajowy jeszcze w r. 1871. Już wtedy komisya sejmowa wskazywała na niezbędność przedłużenia tej drogi bądź w kierunku ku Kolendzianom, lub też w kierunku na Ułaszkowce do Jagielnicy. Komisya obecnie stoi na tem samem stanowisku i dla tego przedstawia rezolucyę którą przeczytałem. Muszę dodać jeszcze kilka słów do ostatniego ustępu przemówienia posła Chamca. Komisya w zupełności podzielała zapatrywania jego co do stanowiska szanownego referenta drogowego w tej sprawie lecz w sprawozdaniu swojem umieścić tego nie mogła. Dodaję więc z mej strony, iż jestem również jak poseł Chamiec przekonanym, iż sz. referent departametu drogowego weźmie budowę tej drogi w opiekę i budowę jej z znaną wszystkim energią w 1885 roku rozpocznie i dla dobra okolicy i kraju jak najprędzej wykończy.

JW. Marszałek. Podam pod głosowanie wniosek komisyi. Wniosek jej składa się z dwóch części. P. sprawozdawcę proszę odczytać pierwszą rezolucyę.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w roku 1885. rozpoczął budowę drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, uchwalonej ustawą z d. 5. Grudnia 1872. r.“

Co do drugiej części petycyi domagającej się przedłużenia drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany w kierunku drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej, to komisya drogowa podziela twierdzenie wprawdzie tylko milcząco w petycyi wypowiedziane, iż droga krajowa w Jezierzanach kończyć się nie może, gdyż Jezierzany nie są dość ważnym punktem handlowym lub przemysłowym. Komisya jest zdania, iż aby droga krajowa z Borszczowa do Jezierzan a raczej z granicy z Okopów przez Krzywcze, Borszczów do Jezierzan, mogła oddać tak okolicy jak i szerszemu obrotowi handlowemu i przemysłowemu oraz międzynarodowemu transitowi należne usługi, musi być z Jezierzan dalej prowadzoną w kierunku północnym, w kierunku budującej się kolei transwersalnej z Husiatyna do Stanisławowa.

Jaki jednakże kierunek faktyczny przedłużenie to ma przybrać w obec pierwotnie stawianego wniosku Wydziału krajowego w r. 1869. z 7. Października w którym kierunek ten jest oznaczony z Jezierzan na Ułaszkowce do Jagielnicy, jako też iż przy tych rozprawaeh nad tym przedłożeniem były wnioski stawiane o przedłużenie w rozmaitych innych kierunkach, niemniej z uwagi, iż tylko Wydział po przeprowadzeniu technicznych studyów i po rozpatrzeniu się we wszystkich stosunkach handlowych, przemysłowych i rolniczych okolicy oraz transitu, mocen jest sprawę tę zgodnie z potrzebami kraju rozstrzygnąć.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy odczytać drugą rezolucyę.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Koziebrodzki (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził studya techniczne, celem jak najodpo-

wiedniejszego przedłużenia drogi krajowej z Borszczowa do Jezierzan, bądź w kierunku drogi krajowej Skalsko-Czortkowskiej, bądź też w kierunku drogi państwowej, Czortkowsko-Zaleszczyckiej i w swoim czasie przedłożył odpowiednie wnioski Sejmowi.

JW. Marszałek. Kto się z tą rezolucyą zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Koziebrodzki. Uchwałami temi załatwiona jest petycya miasta Jezierzan, w tym samym przedmiocie.

JW. Marszałek. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Jest petycya Wydziału powiatowego w Grybowie o udzielenie z funduszów krajowych subwencyi na budowę mostu na rzece Białej. — Sprawozdawca poseł Błażowski ma głos.

Sprawozdawca p. Błażowski (czyta):

Sprawozdanie

komisyi drogowej nad petycyą Wydziału powiatowego Grybowskiego o udzielenie z funduszów krajowych subwencyi na budowę mostu na rzece Białej.

Wysoki Sojmie!

Uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 22. Września b. r. przekazaną została komisyi drogowej petycya Wydziału powiatowego Grybowskiego o udzielenie subwencyi z funduszów krajowych na budowę mostu na rzece Białej.

Wywiązując się z danego jej polecenia, zbadała komisya drogowa dokładnie stan rzeczy i nabyła przekonania, że budowa mostu na rzece Białej między Wilczyskami a Wojnarową, byłaby ze względów komunikacyjnych pożądaną. Obecnie bowiem z powodu braku stałej komunikacyi na rzece Białej, gminy nad samą rzeką położone, mają przystęp do swoich gruntów szkół i kościołów po drugiej stronie rzeki Białej leżących nader utrudniony a nawet przez znaczną część roku, a mianowicie na wiosnę i w jesieni lub przy lada większym deszczu wprost niemożliwy. Zmuszeni zaś potrzebą do przejazdu rwącej rzeki Białej narażeni są przy niezbyt nawet wielkim stanie wody na niebezpieczeństwo, z tego powodu po kilka wypadków utonięcia rok rocznie się zdarza.

Niedogodnościom tym zapobiedz może jedynie budowa stałego mostu na rzece Białej, któryby ułatwił nietylko komunikacyę między kilkunastu gminami powiatu Grybowskiego, ale nadto połączyłby drogi krajowe Niedzicko-Tarnowską i Nowo Sądecką z drogą powiatową Grybowską i dwoma stacyami kolei Tarnowsko-Leluchowskiej w Bobowy i Grybowie, a nadto z koleją transwersalną w Nowym Sączu.

Projektowany przeto most na rzece Białej miałby znaczenie nie tylko lokalne dla powiatu Grybowskiego, ale także ważność komunikacyjną pod względem handlowym dla sąsiedniego powiatu Nowo-Sądeckiego będąc łącznikiem obu tych powiatów.

Zważywszy atoli, że koszt budowy wzmiankowanego powyżej mostu wynosiłby wedle przedłożonych planów i kosztorysów kwotę 10.244 zł., którą to kwotę gminy Wilczyska i Wojnarowa obowiązane wedle istniejącej ustawy drogowej z dnia 18. Sierpnia 1866. do budowy tego mostu uiścić nie byłyby w stanie;

Zważywszy dalej, że powiat Grybowski znany ze swej niezamożności jako powiat górski ponosi już 12% dodatek na drogi powiatowe, przeto nie mógłby do budowy w mowie będącego mostu przyczynić się znaczniejszym datkiem z funduszów powiatowych;

Zważywszy nakoniec, że petycya Wydziału powiatowego Grybowskiego niezawiera wysokości żądanej subwencyi, ani też oznacza kwoty w jakiej powiat do budowy rzeczonego mostu przyczyniać się będzie a więc już z tego powodu nie nadaje się do merytorycznego załatwienia, komisya drogowa stawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przekazuje się Wydziałowi krajowemu petycyę Wydziału powiatowego w Grybowie do stosownego zbadania i możliwego uwzględnienia bądź udzieleniem subwencyi bezzwrotnej w granicach okólnika z dnia 22. Grudnia 1882. l. 51.442 bądź też przyznaniem odpowiedniej pożyczki bezprocentowej z funduszów na ten cel wyznaczonych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Jest petycya gmin do parafii Wiśniowa należących o uwolnienie od konkurencyi do kościoła w Dobczycach. — Sprawozdawca poseł ks. Buchwald ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald (czyta):

Sprawozdanie

komisyi konkurencyjnej o petycyi gmin Wiśniowa, Lipnik, Kobielnik, Pornachowice dolne, Węglówka i Wierżbanowa o uwolnienie od konkurencyi do kościoła w Dobczycach, a przywrócenie odrębnej parafii w Wiśniowej.

Wysoki Sejmie!

Wyż wymienione gminy powiatu Wielickiego powołując się na źródłowe dzieło Długosza: Liber Beneficiorum III. p. 432 dowodzą, że przez wieki osobne tworzyły parafie i dopiero od roku 1765, kiedy ich proboszcz Antoni Żychowski w podróży swej do Rzymu gdzieś zaginął, mają nieinstytuowanego duszpasterza przez Biskupa do spełniania niezawisłego wszelkich funkcyi parafialnych umocowanego, który też dotąd używa erekcyonalnych gruntów plebańskich, dalej że własnym kosztem utrzymuje budynki kościelne i plebańskie, z kościoła zaś w Dobczycach 18 kilometrów odległego, żadnej posługi duchownej nie mają i mieć nie mogą, wreszcie że dawniej, mianowicie w latach 1828 i 1853 aczkolwiek z powodu pogorzeli wydatki konkurencyjne w Dobczycach były bardzo znaczne, do nich nie były pociągane.

Okrom tego starają się rzeczone gminy od lat wielu o przywrócenie im samoistnej parafii, czyli rzeczywistego plebana, w którym to celu na wezwanie c. k. Starostwa z d. 17. Lipca 1876. L. 6.523 złożyły na uzupełnienie kongruy plebańskiej 2.654 zł. 40 ct., tudzież w myśl reskryptu tegoż c. k. Starostwa z dnia 12. Września 1882. L. 9113 oświadczyły w dniu 22. Października w c. k. Starostwie 16. Listopada u najprzewielebniejszego biskupa Tarnowskiego a 26. Listopada 1882. w Wysokiem c. k. Namiestnictwie Prezydyum deklaracyę, iż gotowi są złożyć jeszcze wypaść mogącą kwotę na zabezpieczenie kongruy plebana, wreszcie tym końcem w dniu 15. Stycznia b. r. przez swych pełnomocników z tymiż w Wysokim c. k. Namiestnictwie sporządzony podpisały protokół.

W ocenieniu tych zabiegów i ofiar dla przywrócenia osobnej parafii gminom liczącym około 6.000 ludności, a potrzebującym do odpowiedniego duszpasterstwa przynajmniej dwóch kapłanów, Wysokie c. k. Namiestnictwo według oświadczenia c. k. Starostwa z d. 19. Sierpnia 1877. L. 7.371. uwolniło powołane gminy od nałożonej im wówczas do Dobczyc konkurencyi. Wszelako Wysokie c. k. Ministerstwo W. i O. dopiero pod d. 4. Grudnia 1881. L. 15.062 wspomniane c. k. Namiestnictwa orzeczenie zniesło z tem dołożeniem, że gminy parafii Wiśniów winny uiścić wydatki konkurencyjne do Dobczyc, mianowicie w kwocie 314 zł. 67½ ct. na restauracyę kościoła, a 2.945 zł. 56. ct. na nową plebanję; kwoty zaś te c. k. Starostwo obecnie ściąga w drodze sekwestracyi, w następstwie czego gminom zagraża nędza, która ich pozbawi środków do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb, jakiemi są: odpowiednie duszpasterstwo i zaprowadzenie szkoły.

Z przywiedzionego stanu rzeczy wynika, że kościoł od swego założenia był i jest kościołem parafialnym, przy którym jedynie z przyczyny niedostatecznej dotacyi niema kanonicznie instytuowanego proboszcza, lecz jest tylko zastępca niezawiśle funkcye plebańskie sprawujący; zaczem że kościół ten nie podlega przepisom §. 9. ustawy z 15. Sierpnia 1866.

Zważywszy zatem, że przeszkoda do obsadzenia przy kościele w Wiśniowej kanonicznie instytuowanego plebana przez uzupełnienie dotacyi gminy dotyczące usunęły, a więc kościół de facto parafialny takim staje się również de jure; zważywszy następnie, że sprawa o przywrócenie rzeczonemu kościołowi przynależnego mu „de facto istniejącego“ prawa od czasu powołanego zniesienia przez W. c. k. Ministerstwo ozrzeczenia W. c. k. Namiestnictwa in merito zupełnie została załatwioną, —

Komisja konkurencyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gmin do kościoła w Wiśniowej wcielonych odstępuje się Wysokiemu c. k. Namiestnictwu do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Jest petycya osady Zabranowskiej o odłączenie od gminy Stare Kuty. Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej o petycyi osady Zabranówka

z dnia 24. Września 1883. L. 298/S. względem odłączenia tej osady od gmin Kuty stare, Hobaki, Rybno i Słobudka.

Wysoki Sejmie!

Z treści powyższej petycyi nie można się dowiedzieć, czego osada Zabranówka właściwie się domaga. — W końcowym ustępie petycyi żąda wprawdzie osada Zabranówka, aby ją w myśl §. 3. ustawy gminnej od gmin Kuty stare, Hobaki, Rybno i Słobudka odłączono.

Gdy atoli petycya podaje, że jeszcze w r. 1857 nadano osadzie nową nazwę i osobny zarząd gminy, to ona w roku 1866 już jako samoistna gmina istniała i w myśl §. 1. ustawy gminnej obecnie także osobną gminę stanowi, za czem i to przemawia, że osada Żabranówka teraz własny zarząd gminy posiada. — Odłączenia więc Żabranówki od innych gmin nie potrzeba.

Przytoczone zaś w petycyi okoliczności, że mieszkańcy Żabranówki podatki do innej gminy opłacać muszą, zdaje się nie wymagać ustawy krajowej, lecz tylko zmiany granic gminy.

Ponieważ komisya prawnicza nie jest w możności okoliczności te należycie zbadać, wnosi ona:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę osady Zabranówka o odłączenie jej od gmin Kuty Stare, Kobaki, Rybna i Słobudka odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i należytego załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego. Jest petycya (czyta):

„Gminy Sroki z zażaleniem na uciążliwą manipulacyę przy opłacaniu podatków.“

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kopyciński (czyta):

„Sprawozdanie
komisyi petycyjnej w sprawie Zwierzchności gminy Sroki, użalającej się na uciążliwą manipulacyę przy opłacaniu podatków i podnoszenia gminnych dodatków z c. k. kas podatkowych.

Wysoki Sejmie!

Gmina Sroki użala się, iż przy składaniu w c. k. kasie podatkowej zebranych przez Zwierzchności gminne podatków i przy wyjmowaniu z tejże kasy dodatków na potrzeby gminne, doznają Zwierzchności gminne bardzo wiele trudności formalnych i zmuszone są po kilkakroć jeździć celem załatwienia jednego interesu.

Zważywszy, że użalanie to jest słuszne i na podstawach pewnych oparte, iż gminy, a właściwie Zwierzchność gminna narażona jest i na straty pieniężne i na stratę czasu, a to z powodu rozwlekłego urzędowania c. k. kas podatkowych i z braku urzędników —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd do zbadania zażaleń Zwierzchności gminnych i do usunięcia przeszkód przez odpowiednie pomnożenie urzędników podatkowych.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Do Wysokiej Izby zostało wniesionych kilkanaście petycyj tej samej co załatwiona obecnie treści i zostały przydzielone bądź komisyi podatkowej, bądź komisyi administracyjnej do załatwienia. Ponieważ odnoszą się do tego samego przedmiotu, przeto wnoszę: Wysoka Izba uzna je za załatwione uchwałą właśnie powziętą.

P. Chrzanowski. Izba nie może tego postanowienia powziąć, gdyż nie wie, jakiej treści są te petycye.

JW. Marszałek. Wniosku tego nie mogę podać pod głosowanie, albowiem Wysoka Izba nie może uznać za załatwione petycye, których treści nie zna.

Złożona została do laski marszałkowskiej interpelacya do pana Komisarza rządowego.

P. Sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Interpelacya
do JW. Pana Komisarza rządowego.

W sprawie przeniesienia zapory mytniczej z śródmieścia w Chyrowie po za obręb miasta

zapadła dnia 30. Września 1881 roku w Sejmie galicyjskim następująca uchwała:

„Wzywa się Wysoki Rząd do przeprowadzenia dochodzenia, a jeśeli nie okażą się trudności, do załatwienia sprawy tej w myśl prośby Urzędu gminnego w Chyrowie.“

W roku 1882 przekazał Wysoki Sejm analogiczną petycyę gminy miasta Chyrowa Wysokiemu Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Gdy do dnia dzisiejszego sprawa ta przez Wysoki Rząd załatwioną nie została, a Urząd gminy miasta Chyrowa o to ponownie petycyonuje, zapytują podpisani:

1. Co w tej sprawie Wysoki Rząd zarządził?

2. Co Wysoki Rząd w tej dla mieszkańców miasta Chyrowa ważnej sprawie zarządzić zamyśla?

Lwów 10. Października 1883.

Teofil Żurowski.

Borkowski, ks. Sawa, Błażowski, Mochnacki, Koziebrodzki K., Bobczyński, Rozwadowski, Sieczyński, Tyszkiewicz, Staromiejski, Gniewosz, Hoppen, Ochrymowicz, Tyszkowski, Wasilewski.“

JW. Marszałek. Interpelacyę tę udzielę panu Komisarzowi rządowemu.

Został złożony do laski marszałkowskiej wniosek.

Proszę p. Sekretarza o jego odczytanie.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Baden i (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm Króólestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem raczy uchwalić następującą

Rezolucyę.

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby przy zamierzonej zmianie dotychczasowego opodatkowania przemysłu gorzelnianego zechciał-

1. Zarządzić, by dzisiejszy system pobierania podatku od objętości naczyń fermentacyjnych był nadal utrzymanym jako najmniej jeszcze uciążliwy pod względem kontroli dla stron i organów nadzorujących i pod żadnym warunkiem nie dopuścił zaprowadzenia znanych już ze swej szkodliwości dla stron i c. k. Władz finansowych przyrządów zegarowych do oznaczenia ilości uzyskanego alkoholu.

2. By w razie zaprowadzenia dla gorzelń fabrycznych podatku od produktu z zastosowaniem przyrządów zegarowych, każda gorzelnia była uważaną za rolniczą, która przerabia własne ziemiopłody, oraz posiada odpowiedni obszar gospodarstwa i by dla gorzelń rolniczych zatrzymany był odpowiedni opust podatkowy.

Wnioskodawca:

Stanisław Polanowski.

Mieczysław Dunin Borkowski, St. Jędrzejowicz, Jan Tarnowski, Gross, Czaykowski, L. Wodzicki, Edw. Jędrzejowicz, Alfred Potocki, A. Jaworski, Żurowski, Słonecki, Golejewski, St. Tarnowski, Grocholski, G. Romer, M. Wolański, Artur Potocki, K. Badeni, H. Wodzicki, J. Mochnacki, Łukasiewicz, Koziebrodzki, Weissman, Starowiejski, W. Badeni, Podlewski, Torosiewicz, Seweryn Henzel, Abrahamowicz, Russocki, Korytowski, Gnoiński, Wasilewski, Onyszkiewicz, Scipio.“

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według przepisów regulaminu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek nie o godzinie 12. ale o godzinie 11. z rana, gdyż sądzę, że wszystkie komisye są już gotowe ze swojemi pracami.

Pierwszym punktem porządku dziennego będzie wybór członków Wydziału krajowego i tychże zastępców.

Przy tej sposobności przypominam, że każdy wybór musi się odbyć pojedyńczo. Najprzód wybierają trzech członków trzy kurye i to po jednemu, a potem cały Sejm wybiera trzech członków i to każdego pojedynczo. Również w ten sam sposób obędzie się wybór zastępców.

Porządek dzienny będzie przeto następujący (czyta):

Porządek dzienny

19. posiedzenia, I. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Poniedziałek dnia 15. Października 1883. o godzinie 11. w południe.

1. Wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu zastępców.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie rozłączenia miejscowości Tywonia i Szczytna w jedną gminę połączonych. — Sprawozdawca poseł Smolka.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1881. — Sprawozdawca poseł Skałkowski.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Jędrzejowicza Edwarda względem założenia gorzelni w Dublanach. — Sprawozdawca poseł Gross.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie utrzymania przysługujących Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu przywilejów przy zaprowadzaniu projektowanego przez Wysoki Rząd podatku rentowego. — Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

6. Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie i Starostwa Cieszanowskiego do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu i Starostwa w Jaworowie. — Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1881. — Sprawozdawca poseł Rybicki.

8. Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału grajowego w przedmiocie spraw górniczych. — Sprawozdawca p. Gorayski.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublanach na rok 1884. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu Wydziału krajowego na rok 1884. kursu gorzelnictwa w Dublanach. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 8 po południu.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

19. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Wniosek ks. Adama Sapiehy na odroczenie wyboru członków Wydziału krajowego. Uchylenie tego wniosku. — Wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu zastępców. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie rozłączenia miejscowości Tywonia i Szczytna w jedną gminę połączonych — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1881. i uchwała wniosku komisyi, a uchyleuie rezolucyi posła Waygarta. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Jędrzejowicza Edwarda względem założenia gorzelni w Dublanach. Głos i wniosek p. Męcińskiego. Głosy pp Polanowskiego, Sieczyńskiego, Jędrzejowicza, Sapieby, ponownie Męcińskiego i sprawozdawcy Grossa. Uchylenie wniosku p. Męcińskiego a uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie utrzymania przysługujących Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu przywilejów przy zaprowadzeniu projektowanego przez Wysoki Rząd podatku rentowego i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie i Starostwa Cieszanowskiego do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu i Starostwa w Jaworowie, i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1881. Głos p. Antoniewicza i uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Głosy pp. Wierzbickiego i Gorajskiego. Uchwalenie wniosków komisyi. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublanach na rok 1884. Przyjęcie takowego. Głos p. Antoniewicza i oświadczenie p. Wereszczyńskiego. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu Wydziału krajowego ua rok 1884. kursu gorzelnictwa w Dublanach, i uchwalenie takowego. — Porządek dzienny 20. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20 przed południem.

Przewodniczący JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. St. hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Jan hr. Stadnicki i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 131.

JW. Marszałek Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Ostatnie dwa protokoły t. j. z 17. i 18. posiedzenia są przyjęte, gdyż nikt przeciw nim nie wniósł zarzutów.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 14. Października 1883.

605. Martynowicz Stanisław nauczyciel w Jażowie, przez p. Szeptyckiego o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

606. Gmina Hłudno, przez posła Bobczyńskiego o zmianę sposobu ściągania podatków — do komisyi podatkowej.

607. Gmina Łukawice, przez p. Kopycińskiego o subwencyę na regulacyę rzeki Wisłoki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

608. Krzyżanowski Piotr ze Złoczowa, przez p. Podlewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

609. Nauczyciele 4-klasowej szkoły w Komarnie, przez p. Jankę o dodatek drożyźny — do komisyi edukacyjnej.

610. Towarzystwo ochrony własności ziemskich w Mielcu i Limanowy, przy p. Struszkiewicza o zniewolenie zakładu kredytowego włościańskiego do ścisłego przestrzegania statutów — do komisyi prawniczej.

611. Gilewski Karol, przez p. Podlewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

612. Wydział powiatowy w Nowym Sączu, przez p. Romera o zmianę §. 12. ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

613. Wydział powiatowy w Chrzanowie, przez p. Artura Potockiego w sprawie zmiany §. 12. ust. drogowej — do komisyi drogowej.

614. Nowotny Józef, przez posła Struszkiewicza o sprostowanie aktu fundacyjnego w myśl testamentu Zygmunta i Maryi z Świderskich małżonków Laskowskich — do kom. prawniczej.

615. Stanisław Bar nauczyciel, przez p. Władysława Badeniego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

616. Gminy: Glinna, Leśniowice, Podsarki, Polanka i Pustomyty, przez p. Merunowicza w przedmiocie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków — do kom. podatkowej.

617. Krzyształowska Franciszka, wdowa, przez p. Merunowicza o zapomogę — do Wydziału krajowego.

618. Jan Żyłkiewicz nauczyciel, przez p. Merunowicza o dożywotni dar z łaski — do Wydziału krajowego.

619. Wydział powiatowy w Horodence, przez p. Lenartowicza z prośbą pogorzelców gminy Żywaczowa o zapomogę — do Wydziału krajowego.

620. Ten sam z prośbą drożnika Franciszka Kruczkowskiego, przez p. Lenartowicza o dożywotnie wsparcie — do Wydziału krajowego.

621. Gmina Nahojowice, przez p. Ochrymowicza w sprawie kosztów utrzymania Gabryela Kimechowicza w domu przytułku we Wiedniu — do komisyi petycyjnej.

622. Gmina Kostrze, Ikotniki i Tyniec, przez p. Mieroszowskiego o usunięcie strzelnicy artyleryi z ich pól — do komisyi petycyjnej.

623. Pogorzelcy gminy Hrusiatycze, przez posła Henzla o wsparcie — do Wydziału kraj.

624. Solecki Edmnnd, przez p. Ochrymowicza o zmianę §. 11 i 25. ordynacyi wyborczej pow. — do komisyi administracyjnej.

625. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Łozińskiego o zaprowadzenie ksiąg gruntowych w tamtejszym powiecie — do komisyi prawniczej.

626. Ten sam, przez p. Łozińskiego o przeniesienie zapory mytniczej położonej przy drodze państwowej Dobromilsko-Ungwarskiej — do komisyi petycyjnej.

627. Gmina Strussów, przez p. Bolesława Rozwadowskiego o zapomogę z funduszu oświaty ludowej z roku 1872. — do Wydziału krajowego.

628. Bohorodczański Wydział powiatowy, przez posła Łukasiewicza w przedmiocie sprzedaży soli bydlęcej — do komisyi administracyjnej.

629. Ten sam, przez p. Łukasiewicza o interpretacyę §. 12. ust. drogowej — do komisyi drogowej.

630. Alfons Zajączkowski nauczyciel, przez p. Tyszkiewicza o zapomogę lub zaliczkę — do komisyi petycyjnej.

JW. Marszałek. Proszę panów kwestorów, by byli łaskawi zaprosić pp. posłów do sali sejmowej dla kompletu. (posłowie się zchodzą).

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest wybór sześciu członków Wydziału krajowego i sześciu zastępców. Według §. 12. statutu krajowego przystępujemy do wyboru członka Wydziału krajowego przez posłów z większych posiadłości.

Głosowanie odbędzie się imiennie i kartkami. Pan Sekretarz będzie powoływał posłów głosujących z kuryi większych posiadłości. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów Kazimierza hr. Badeniego, Alfonsa Czaykowskiego, Torosiewicza, Rybickiego i Antoniewicza.

P. ks. Adam Sapieha Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. Adam ks. Sapieha. Pozwolę sobie postawić prośbę, aby p. Marszałek zechciał wybory członków Wydziału krajowego odroczyć do jutra. (głosy: nie, nie!)

JW. Marszałek. Odwołam się do Izby Czy żąda kto głosu w tym przedmiocie? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem posła ks. Adama Sapiehy zechce wstać. (mniejszość). Wniosek ks. Adama Sapiehy upadł, gdyż powstało tylko 35 posłów za nim.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi większych posiadłości.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni. (czyta spis posłów z większych posiadłości. Posłowie oddają kartki — po zebraniu kartek).

JW. Marszałek. Przystępujemy teraz do wyboru członka Wydziału krajowego przez posłów z kuryi miast i Izb handlowo przemysłowych.

Na skrutatorów zapraszam Pp. posłów: Goldmana, Chrzanowskiego, Maxa, Madejskiego, i Bereźnickiego. Pan sekretarz zechce odczytać spis posłów z miast i Izb handlowo-przemysłowych.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni. (czyta spis posłów miast i Izb handlowo-przemysłowych. Po zebraniu kartek.)

JW. Marszałek. Przystępujemy do wyboru członka Wydziału krajowego przez posłów z kuryi gmin wiejskich.

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Adam ks. Sapieha ma głos.

P. ks. Adam ks. Sapieha. Z powodów, które wszystkim Panom są znane, i których przytaczać nie potrzebuję, pozwolę sobie prosić aby wybór członka Wydziału krajowego z tej kuryi był odroczony do jutra, jak i wybór z całej Izby.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem posła Adama ks. Sapiehy, zechce wstać. (mniejszość). Wniosek upadł Przystępujemy do wyboru.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. poseł Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Prosiłbym, aby ten pan skrutator, który zbiera kartki stanął obok stołu stenografów i tam od posłów kartki odbierał.

JW. Marszałek. Bardzo dobrze. Do skrutynium zapraszam panów posłów: Sawę, Korytowskiego, Rozwadowskiego Bolesława, Gnoińskiego i Romańczuka. Pan sekretarz zechce odczytać spis posłów z kuryi gmin wiejskich.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni. (czyta spis posłów z gmin wiejskich). Posłowie: ks. Sieczyński, Ochrymowicz, Leniński i Romańczuk oświadczają, że wstrzymują się od głosowania.

(Po zebraniu kartek).

JW. Marszałek. Będę prosił o skrutynium a tymczasem zawieszam posiedzenie.

(Zawieszono posiedzenie o godz. 11. m. 45.)

(Po przerwie).

JW. Marszałek. Podejmuję na nowo posiedzenie. Proszę pp. skrutatorów o sprawozdanie ze skrutynium wyboru członków Wydziału krajowego z większych posiadłości. Sprawozdawca p. Alfons Czajkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Alfons Czajkowski. (czyta): Oddano głosów 32, absolutną większość

*

17. Pan Oktaw Pietruski otrzymał głosów 31, jeden głos został oddany na Władysława hr. Badeniego.

JW. Marszałek. Pan Oktaw Pietruski został zatem wybrany członkiem Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości. (głosy: brawo). Proszę o sprawozdanie ze skrutynium wyborów z kuryi miast. Sprawozdawca p. Madejski Stanisław ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Madejski. (czyta): Głosujących 12, absolutna większość 7. JE. Dr. Smolka otrzymał głosów 8 (brawo) Chrzanowski 2, Rybicki 1, a jedna kartka była pusta.

JW. Marszałek. Obrany jest większością głosów JE. p. Dr. Smolka członkiem Wydziału krajowego z kuryi miast. Proszę o sprawozdanie ze skrutynium wyboru z kuryi mniejszych posiadłości. Sprawozdawcą jest p. ks. Sawa.

Sprawozdawca p. ks. Sawa. (czyta): Głosujących było 60, absolutna większość 31. — Pan Podlewski Waleryan otrzymał głosów 44, ks. Kowalski 1, p. Romańczuk 11, p. Bereznicki 2, Siengalewicz 1, jedna karta próżna.

JW. Marszałek. Większością głosów został wybrany poseł Waleryan Podlewski (brawo).

Przystępujemy do wyboru trzech członków Wydziału krajowego z całego zgromadzenia sejmowego, w którym to wyborze biorą udział i członkowie zasiadający z głosem wirylnym. Podług statutu wybór odbywa się każdego członka oddzielnie. Zwracam przytem uwagę Wysokiej Izby na to, że jeżeli jest kilku posłów tego samego nazwiska, aby raczyli przy pisaniu nazwisk na kartkach dodać imię, aby nie było wątpliwości co do osoby.

Na skrutatorów zapraszam pp. Popiela, Dembowskiego, Romanowicza, Lenińskiego. Proszę pp. skrutatorów odbierać kartki, a pana sekretarza proszę o odczytanie nazwisk posłów.

Sekrstarz p. Władysław ks. Sapieha. (czyta nazwiska wszystkich posłów. Posłowie oddają kartki. Po zebraniu kartek).

JW. Marszałek. Proszę panów skrutatorów zaraz odbyć skrutynium. (Po odbytem skrutynium.)

Proszę o sprawozdanie ze skrutynium wyboru. Sprawozdawcą jest p. Dembowski.

Sprawozdawca p. Dembowski. (czyta): Głosujących 103, absolutna większosc 52, Władysław hr. Badeni otrzymał 98 głosów, (brawo), p. Hoszard 1, Kaszewko 1. Romańczuk 1, Wierzbicki 1.

JW. Marszałek. Został przeto wybrany z całego sejmu p. Władysław hr. Badeni.

Pszystępujemy do wyboru drugiego członka Wydziału krajowego z grona całego Sejmu. Na skrutatorów zapraszam tych samych pp. Posłów, którzy byli skrutatorami przy poprzednim wyborze. Proszę panów skrutatorów odbierać kartki a p. sekretarza o odczytanie nazwisk.

Sekretarz p. ks. Władysław Sapieha (czyta nazwiska posłów, pp. skrutatorowie odbierają kartki. Po odbiorze kartek).

JW. Marszałek. Zawieszam posiedzenie na kilka minut.

(Po 5 minutowej przerwie).

Podejmuję posiedzenie na nowo. Proszę o odczytanie sprawozdania ze skrutynium wyborów.

Sprawozdawca p. Dembowski (czyta):

Głosujących było 105, absolutna większość 53. P. Wereszczyński otrzymał głosów 98. P. Smarzewski 3. P. Romer 1. P. Romańczuk 1. P. Antoniewicz 1.

JW. Marszałek. Większością głosów obrany więc jest p. Wereszczyński z grona całego Sejmu.

Przystępujemy do wyboru trzeciego członka Wydziału krajowego z całego grona Sejmu. Na skrutatorów zapraszam tych samych pp. Posłów, którzy byli skrutatorami przy poprzednim wyborze.

Proszę pp. Skrutatorów odbierać kartki a p. Sekretarza o odczytywanie nazwisk.

Sekretarz p. Władysław Sapieha (odczytuje nazwiska — pp. Skrutatorowie odbierają kartki. Po odbiorze kartek). P. p. Skrutatorowie zechcą zaraz odbyć skrutynium, a tymczasowo zawieszam na kilka minut posiedzenie.

(Po przerwie posiedzenia przez 7 minut).

Podejmuję posiedzenie na nowo. Proszę o odczytanie sprawozdania ze skrutynium wyboru.

Sprawozdawca p. Dembowski (czyta):

Głosujących było 109, absolutna większość 55. P. Hoszard otrzymał 104 głosów, p. Onyszkiewicz 1, p. Hoszardius 1, (wesołość). Białych kartek oddano 3.

JW. Marszałek. Obrany przeto jest większością głosów p. Hoszard z całego Sejmu.

Sześciu członków Wydziału krajowego zostało przeto już wybranych. Przystępujemy do wyboru 6 zastępców członków Wydziału krajowego, a mianowicie w tym samym porządku, w jakim odbywał się wybór członków. Najprzód więc odbędzie się wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości.

Na skrutatorów zapraszam tych samych pp. Posłów, którzy byli skrutatorami przy wyborze członka Wydziału krajowego z tejże kuryi a mianowicie pp. Badeniego Kaźmierza, Czaykowskiego, Torosiewicza, Rybickiego i Antoniewicza.

Proszę pp. Skrutatorów odbierać kartki, a p. Sekretarza o odczytanie nazwisk posłów z kuryi większych posiadłości.

Sekretarz p. Władysław ks. Sapieha (odczytuje nazwiska p. Posłów z kuryi większych posiadłości a pp. Skrutatorowie odbierają kartki. Po odbiorze kartek).

JW. Marszałek. Skrutynium odbędzie się wszystkich trzech wyborów z kuryj razem.

Przystępujemy do wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast. Na skrutatorów zapraszam pp. Goldmana, Chrzanowskiego, Maksa, Madejskiego i Bereźnickiego.

Proszę pp. Skrutatorów o odbieranie kartek a p. Sekretarza o odczytanie nazwisk posłów z miast.

Sekretarz p. Władysław ks. Sapieha (odczytuje nazwiska posłów z miast a p. Skrutatorowie odbierają kartki. Po odbiorze kartek).

JW. Marszałek. Przystępujemy do wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszych posiadłości. Na skrutatorów zapraszam pp. ks. Sawę, Korytowskiego, Rozwadowskiego Bolesława, Gnoińskicgo i Romańczuka.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie nazwisk posłów z kuryi mniejszej posiadłości a pp. Skrutatorów o odbieranie kartek.

Sekretarz p. Władysław ks. Sapieha (odczytuje nazwiska posłów z kuryi mniejszych posiadłości a pp. Posłowie oddają kartki. Po zebraniu kartek).

JW. Marszałek. Proszę o przedsięwzięcie skrutynium, a tymczasem zawieszam posiedzenie.

(Po przerwie).

Podejmuję posiedzenie na nowo. Proszę o sprawozdanie z dokonanych wyborów.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

Sprawozdanie z dokonanego wyboru zastępcy z kuryi większych posiadłości. Głosujących 36, absolutna większość 19. Otrzymali głosów: p. Scipio 31, Pilat 2, Langie 1, pustych kartek było 2.

JW. Marszałek. P. hr. Scipio jest zatem wybrany zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi większej własności.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski (czyta):

Rezultat głosowania na zastępcę członka Wydziału krajowego z kuryi miejskiej jest następujący: Głosujących 16, absolutna większość 9. Otrzymali głosów: Rybicki 8, Zawadzki 3, Wajgart 2, Skałkowski 1, Goldman 1. jedna karta pusta. Większości absolutnej nikt zatem nie uzyskał.

JW. Marszałek. Musimy więc przystąpić do powtórnego wyboru, a teraz proszę o sprawozdanie z wyboru z kuryi mniejszych posiadłości.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

Wynik wyboru zastępcy z kuryi mniejszych posiadłości jest następujący:

Głosujących 50. absolutna większość 26. otrzymali głosów: Langie 45, Siengalewicz 3, Ochrymowicz 2.

JW. Marszałek. Wybrany zatem został p. Tadeusz Langie. Upraszam pp. z kuryi miast, aby zechcieli przystąpić do ponownego wyboru. Na skrutatorów zapraszam tych samych panów posłów.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (odczytuje spis posłów z kuryi miast. Po zebraniu kartek).

JW. Marszałek. Proszę p. skrutatorów zając się natychmiast skrutynium. (Po chwili przerwy). Proszę o podanie wyniku.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta z trybuny). Wynik głosowania na zastępcę członka Wydziału krajowego z kuryi miast jest następujący:

Głosujących 15; absolutna większość 8. Otrzymali: Rybicki 10 głosów, Zawadzki 2 głosy, Skałkowski 1 głos. Próżnych kartek było 2.

JW. Marszałek. P. Rybicki wybrany zatem zastępcą z kuryi miast.

Przystąpimy do wyboru 3 zastępców z całego Sejmu. Na skrutatorów zapraszam tych samych pp. posłów. Upraszam panów przygotować się do wy-

boru na zastępcę członka Wydziału krajowego p. Władysława hr. Badeniego.

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni (odczytuje spis posłów). Posłowie oddają kartki. Po zebraniu kartek).

JW. Marszałek. Proszę pp. skrutatorów zająć się natychmiast skrutynium. (Po chwili). Poszę o sprawozdanie z wyboru.

Sprawozdawca p. Madeyski. Głosujących 107; absolutna większość 54. Otrzymali: Romer 91 głosów, Wierzbicki 11 głosów, Chrzanowski 1 głos, Skałkowski 1 głos, Pilat 1 głos, Siengalewicz 1 głos, Onyszkiewicz 1 głos.

JW. Marszałek. Wybrany zatem zastępcą członka Wydziału krajowego p. Władysława Badeniego poseł Romer.

Przystąpimy po wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego.

Sekretarz p. Władysław ks. Sapieha (odczytuje spis posłów). Posłowie oddają kartki. Po zebraniu kartek).

JW. Marszałek. Proszę przystąpić zaraz do skrutynium. (Po chwili). Proszę o sprawozdanie ze skrutynium.

Sprawozdawca p. Madeyski. Głosujących było 105; absolutna większość 53. P. Siengalewicz otrzymał głosów 97.

JW. Marszałek. Zatem p. Siengalewicz został wybranym na zastępcę członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego.

Przystąpimy teraz do ostatniego wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego w miejsce p. Hoszarda.

Na skrutatorów zapraszam tych samych pp. posłów co poprzednio. P. Madeyski będzie łaskaw zbierać kartki a p. sekretarz zechce wywoływać nazwiska pp. posłów.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta spis posłów. Po zebraniu kartek).

JW. Marszałek. Proszę pp. skrutatorów przedsięwziąć skrutynium. (Po przerwie). Proszę o sprawozdanie ze skrutynium.

P. Madeyski. Liczba głosujących wynoiła 107; absolutna większość 54. Onyszkiewicz otrzymał głosów 98, Skałkowski 2, Sieczyński 1, Romańczuk 1, Bereźnicki 1, próżnych kartek 4. Absolutną więc większość otrzymał p. Onyszkiewicz.

JW. Marszałek. Zatem p. Onyszkiewicz został wybrany zastępcą członka Wydziału krajowego p. Hoszarda.

Drugim punktem porządku dziennego jest: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie rozłączenia miejscowości Tywonia i Szczytna w jedną gminę połączonych. Sprawozdawca poseł Smolka ma głos. Aleg. 92.

Sprawozdawca p. Smolka. Pod względem formalnego traktowania wnoszę, ażeby ten przedmiot przydzielony był komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięcie rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1881. Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos. Aleg. 93.

Głosy: uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca zechce odczytać sam tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Skałkowski (z trybuny czyta):

„Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1881. przedłożone przez Wydział krajowy przyjmuje Sejm do wiadomości.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Waygart. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Według §. 39. ust. propinacyjnej z 30. Grudnia 1875 ogłoszonej w Dz. ust. kraj. r. 1877 postanowiono, że opłaty i grzywny które w moc §§. 19, 20, 21, 23, 30, 31, 33, tej ustawy w obrębie każdego miasta wpływają, będą stanowić osobny fundusz wynagrodzenia dla tegoż miasta, dla którego wpłynęły. Otóż każde miasto, które posiada własne prawo propinacyi ma odrębny fundusz propinacyjny a że zarząd funduszu propinacyjnego należy do Wydziału krajowego i tym funduszem każdego pojedyńczego miasta Wydział krajowy zarządzać ma. To się w rzeczy samej dzieje, jednak nie w ten sposób, żeby mieć można przeświadczenie, wiele

wynosi fundusz każdego pojedyńczego miasta, opłaty bowiem czy to dla miast, czy to dla obszaru dworskiego wpływają do jednej kasy, a chociaż bywają zapisywane dla pojedyńczych miast te kwoty, które w ich obrębie zostały uiszczane, bywają one lokowane w listach zastawnych czy w inny sposób, ale wspólnie. Naturalnie w obec tego nie można wiedzieć, co przyrasta w procentach dla jednego miasta, a co dla funduszu ogólnego propinacyjnego, zaś słuszność wymaga, aby odrębnie był administrowany dla każdego miasta jego fundusz a odrębnie fundusz propinacyjny ogólny, albowiem listy zastawne w których ten fundusz jest lokowanym, jedne są 6%, drugie zaś 5% a nadto niektóre z tych listów zastawnych bywają wylosowane więc ztąd są różne przyrostki a może i ubytki a więc dodochód z funduszu propinacyjnego jest nierówny ale może być zrównany tylko wtenczas, jeżeli dla każdego miasta osobno będzie fundusz jego administrowany. Dzisiejsza ewidencya jak powiedziałem jest taka, że dla każdego miasta jest zapisany, przychód w kapitale gotówką, ale wiele przyrost wynosi i które listy zastawne są własnością tego miasta, a które ogólnego funduszu tego nie ma, a do tego porządku dążyć należy, żeby każde miasto odrębny fundusz propinacyjny i odrębne papiery wartościowe w których gotowe fundusze zostały ulokowane by nie ponosiło strat, a w danym wypadku nie wyzyskiwało ogólnego funduszu indemnizacyjnego, i dla tego ośmielam się postawić następujący wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z ogólnego funduszu propinacyjnego wydzielił przyrosłe funduszowi propinacyjnemu każdego poszczególnego miasta procenta i przyrostki na fundusz tegoż miasta przypadające; następnie sformowawszy dla każdego miasta odrębny fundusz i przydzieliwszy do onego odpowiedną część papierów wartościowych ogólnego funduszu propinacyjnego, fundusze te miast odrębnie administrował.

JW. Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z ogólnego funduszu propinacyjnego wydzielił przyrosłe funduszowi propinacyjnemu każdego poszczególnego miasta procenta i przyrostki na fundusz tegoż miasta przypadające; następnie sformowawszy dla każdego miasta odrębny fundusz i przydzieliwszy do onego odpowiednią część papierów wartościowych ogólnego funduszu propinacyjnego, fundusze te miast odrębnie administrował.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparty. Żąda kto głosu? (nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc rozprawa jest zamknięta. Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Kwestya przez szan. posła Waygarta poruszona nie uszła uwagi komisyi budżetowej, jednakże przekonawszy się, że rachunkowo każdy fundusz miejski osobno jest prowadzony i dowiedziawszy się od p. referenta Wydziału krajowego, że sprawa ta w krótkim czasie przeprowadzoną zostanie jak ustawa tego wymaga, komisya nie uważała za potrzebne tą kwestyą w drodze rezolucyi poruszać, jednak z stanowiska prawa i ustawy nie mam nic do zarzucenia tej rezolucyi. Co się tyczy dotychczasowych rezultatów zdaje mi się, że różnica tak wielką nie będzie, bo przy obecnym kursie listów zastawnych premia, jakaby przy losowaniu na pojedyńczy fundusz wypadła nie byłaby tak wiele znaczącą i rachunkiem da się każdej chwili oznaczyć kwota jaka dla każdego specyalnego funduszu z ogólnego funduszu przypada. Jednak ten stosunek może się zmienić i kurs listów zastawnych obniżyć, a wtedy premia miałaby pewne znaczenia, a w takim razie przyjęcie wniosku p. Waygarta byłoby zupełnie wskazane.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw nad wnioskiem komisyi budżetowej (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1881. przedłożone przez Wydział krajowy przyjmuje Sejm do wiadomości".

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Teraz podam pod głosowanie wniosek p. Waygarta, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z ogólnego funduszu propinacyjnego wydzielił przyrosłe funduszowi propinacyjnemu każdego poszczególnego miasta procenta i przyrostki na fundusz tegoż miasta przypadające; następnie sformowawszy dla każdego miasta odrębny fundusz i przydzieliwszy do onego odpowiedną część papierów wartościowych ogólnego funduszu propinacyjnego, fundusze te miast odrębnie administrował.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym dodatkiem, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Aleg. 94. Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Jędrzejowicza Edwarda względem założenia gorzelni w Dublanach. Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Gross (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 94).

Głosy. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania).

JW. Marszałek. Proszę przystąpić do odczytania samego tylko wniosku.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadać:

1. O ile założenie gorzelni gospodarskiej czysto na zysk obrachowanej odpowiada interesom gospodarstwa folwarcznego w Dublanach i może być pokrytem z funduszu dalszej hipotecznej pożyczki zaciągniętej na majątek Dublan amortyzowanej z przychodów.

2. O ile założenie podobnej gorzelni jest pożytecznem dla szkoły wyższej w Dublanach i istniejącego tamże kursu gorzelnianego, jako środek demonstracyjny przy nauce gorzelnictwa i połączonego z tym przemysłem opasu bydła.

3. Jaką subwencyę byłby gotów udzielić c. k. Rząd na rozszerzony i na racyonalne podstawy tym sposobem sprowadzony kurs gorzelniany.

Wynik tych badań przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na najbliższej sesyi.

JW. Marszałek. Ogólna rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Już z samej natury rzeczy wynika, że Wydział krajowy jako organ wykonawczy woli Sejmu i najwyższa władza autonomiczna w kraju, najróżniejszemi czynnościami zawsze zajmowanym być musi. Oprócz bieżących spraw administracyjnych dzieje się bardzo często, że Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu do zbadania rozmaitego rodzaju sprawy specyalnej natury. jak sprawy tyczące się wychowania publicznego, górnictwa, dróg, administracyi, szpitalów dalej poleca sprawy wypracowania rozmaitych ustaw. Ale dla mnie przynajmniej jest zupełnie nową rzeczą i w każdym razie bardzo oryginalną propozycyą uczyniona Izbie ażeby Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zajmować się badaniem i dochodzeniem, czy gorzelnia założona w Dublanach i na zysk obliczona może być złym lub dobrym interesem. Mnie się zdaje, że tego rodzaju studia nie należą, ani są możliwe dla Wydziału krajowego i podejrzywam komisyą gospodarstwa krajowego że wybrała ten sposób rezolucyi jako grzeczniejszy (sądząc, że tym sposobem ze sprawą tą się pożegna) od wniosku przyjścia do porządku dziennego. Przypatrzmy się, co to nam komisya proponuje i co Wydział krajowy ma zrobić? Oto ma zbadać, o ile założona gorzelnia jedynie na czysty zysk obrachowana odpowiada interesom gospodarstwa krajowego. W zasadzie bez kwestyi każde zdrowe przedsiębiorstwo i każda fabryka dobrze pomyślana i umiejętnie prowadzona, odpowiada zasadom rozumnego gospodarstwa, tylko pytam się czy gorzelnia w Dublanach założona, byłaby tą rozumnie pomyślaną fabryką. Mnie się zdaje, że nie. O ile mi wiadomo folwark dublański ma gruntu ornego dwieście kilkadziesiąt morgów, lecz jest to grunt przeważnie zimny, nieprzepuszczalny, a zatem najmniej stosowny do produkcyi ziemniaków. Opału własnego także nie ma. Wprawdzie powiedzą, że jest torf, zapewne, tylko że torf z terytorynm dublańskiego nie był w większej masie wydobywany i nie został jeszcze należycie wyprobowany. Stałoby się więc tak, że gorzelnia byłaby tam rzeczą czysto spekulacyjną, a nie rolniczą i nie gospodarczą, bo przyznać musimy, że mając 200 morgów terytoryum ornego, to za mało dla gorzelni więc rozmiary jej musiałyby być tak małe i tak mikroskopiczne, że znów koszta administracyi wypadną za duże. Dalej jako motyw podaje komisya i to, że bliskość miasta stołecznego dałaby łatwość sprzedaży okowity. Już to najmniej przy okowicie kosztuje jej transport, czy się ją do-

stawia o milę czy dwie lub dziesięć, to rzecz mniej ważna. Ale trzeba wiązć w rachubę koszta sprowadzenia produktów, które są daleko droższe pod miastem, niż w oddaleniu o 10 lub 15 mil od miasta. Tutaj tym produktem są przecież kartofle, które w okolicach Lwowa będą daleko więcej kosztowały, niżeli gdzieś dalej od większego miasta.

W pierwszych dwóch ustępach komisya powiada, że dwa cele chciałaby osiągnąć, pierwszy demonstracyjny, a drugi, żeby fabryka była na zysku oparta. Mnie się zdaje, że tych dwóch celów trudno będzie komisyi osiągnąć w jednej gorzelni. Dalej chce badania, czy koszta potrzebne na to przedsiębiorstwo znajdą pokrycie hipotyczne na Dublanach. To Wydział krajowy badał. Otóż znajduję, że to rzecz zbyteczna, aby badać dopiero to co dobrze i dawno wiemy. A wiemy, że na Dublanach mających zaledwie dwieście kilkadziesiąt morgów pola ornego ciąży dług 20.000 zł. towarzystwa kredytowego i 40.000 towarzystwa rolniczego, od których Dublany płacą procenta. Pytam się Panowie, co jeszcze Wydział krajowy ma tutaj badać? zbada więc chyba to, że mają już Dublany 60.000 długów więc już nie ma na co nowej jeszcze pożyczki zaciągać (brawo).

Dalej powiada komisya, że gorzelnia ma służyć i na zysk i dla celów demonstracyjnych. Owoż dla gorzelnictwa jest specyalny kurs, na który preliminuje fundusz krajowy tysiąc kilkaset zł. rocznie.

Oprócz tego uczniowie szkoły dublańskiej wyjeżdżają zwykle do okolicznych gorzelni na praktykę, zatem nabycie wiadomości gorzelniczych jest umożebnione. W ogóle widzę, że Wydział krajowy nie ma co badać pod względem finansowym, a nie jest w stanie badać rzeczy pod względem fachowym, bo gorzelnictwo nie jest wymagalnym warunkiem dla kwalifikacyi członków Wydziału krajowego (wesołość). Gdybyśmy zresztą tak dalej poszli, to ktoś mógłby utrzymywać, że znów opas wołów albo Yorkshirów jest dobrym interesem i kazalibyśby badać Wydziałowi krajowemu, czyby to się opłaciło lub nie; ktoś inny znów radziłby robić interesa na kurach Bramaputra i Wydział krajowy proponował wezwać do badania.

Ginęlibyśmy w szczegółach i Bóg wie w jakich projektach a wchodzilibyśmy w rzeczy drobne, które do nas faktycznie nie należą, bo do tego są dyrekcye szkół fachowych. To rzecz planów szkolnych w Dublanach, rzecz dyrekcyi miejscowej brać inicyatywę w tem, co potrzebne w szkole, a nie w Sejmie.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Ale gdyby te wszystkie względy nie zachodziły, to nawet wówczas byłbym tego przekonania, że taka gorzelnia założona na 200 kilkadziesiąt morgów pod Lwowem, przy drogim materyale, przy drogim opale i przy drogiej administracyi, administracya musiałaby zaś być drogą, przy gorzelni małych rozmiarów musiałaby tylko straty przynieść, a nasi przyszli rolnicy nauczyliby się tylko tego, jak na pewno stratę ponieść można z takiej gorzelni. Ponieważ więc takie badanie nie może być zadaniem Wydziału krajowego, ani też kierunek takich uchwał nie powinien znajdować przyjęcia w Wysokim Sejmie, który zawsze zresztą i bez uchwał tak specyalnych dbał o podniesienie dobrobytu i produkcyi kraju, mimo tego, że spodziewam się bardzo energicznego odparcia ze strony szanownego sprawozdawcy, pozwolę sobie postawić wniosek, ażeby nad tem całem sprawozdaniem i wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego (brawo).

JW. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Po przemówieniu posła Męcińskiego, poczuwam się do obowiązku zabrać głos.

Nie do mnie należy bronić tego, co komisya gospodarstwa krajowego przedstawia, ale jako członek tejże komisyi zastrzegam się przeciw temu, jakoby mogła być podejrzywaną o to, że nie chcąc przedstawiać o przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem, proponuje w innej formie przejście do porządku dziennego.

Tak długo zasiadamy już w Sejmie, że wiemy o tem i mamy już odwagę, jeżeli wniosek naszego kolegi jest zupełnie niepraktycznym, albo szkodliwym, wypowiedzieć swemu koledze: „nie ma rady na to, przejdziemy nad twoim wnioskiem do porządku dziennego“. Znajdują się też i formy łagodniejsze dla kolegi; nie przychodzi się ze sprawozdaniem do Wysokiej Izby i jego wniosek spada z porządku dziennego bez tej przykrej formy.

Panowie, niewątpicie, że dość rzeczy jest do zbadania w kraju naszym — jest ich pewno

wiele; — uwierzycie, że doświadczony gospodarz może nie powie, czy w danych warunkach może być gorzelnia w Dublanach z zyskiem albo stratą pędzoną, bo tego i ja, mający styczność z wielu gorzelniami, nie wiem.

Otóż kiedy nie wiemy, a znalazł się wniosek posła Jędrzejowicza, który tę rzecz zaproponował i którego wniosek dostał się do komisyi gospodarstwa krajowego, więc i tam dyskusya nie musiała dostatecznie wyjaśnić tej rzeczy, komisya przez usta swego sprawozdawcy przychodzi do Wysokiej Izby z wnioskiem odesłania tej sprawy do Wydziału krajowego dla zbadania i przedstawienia rezultatu badań na najbliższej sesyi sejmowej.

Proszę Panów! To pewna, że każda nauka teoretyczna połączona z praktyką dopiero jest całością dla nas gospodarzy przynajmniej;—to pewna, że jeżeli w szkole Dublańskiej wykładają teoryę gorzelnictwa, to pewnie byłoby rzeczą pożyteczną, ażeby tych uczni zaprowadzono do gorzelni i na miejscu nauczono, pokazano, co się robi z hołowicy i t. p., jak zacier i t. p., ażeby wychodzili ze szkoły Dublańskiej nie tylko jako teoretycznie, ale i jako praktycznie wykształceni gorzelnicy.

Nie przesądzając tedy, co Wydział krajowy po zbadaniu tej sprawy przedłoży Wysokiej Izbie, obstaję przy wniosku komisyi.

Dodam tylko jeszcze, że porównanie każde chroma, a porównanie, jakiego sobie pozwolił p. Męciński z badaniem pożyteczności kur Bramaputra, jest, według mego zdania, niestosowne. Skończyłem (brawo).

P. Edward Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Zapisany do głosu p. ks. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. Podilajuczy hadki p. Męcińskoho, pozwolu sobi prytoczyty kilka jenszych motywiw, kotoryi mene prynukujut poperty wnesenie p. Męcińskoho wzywajuszcze Wysoku Pałatu, szczoby perejszła nad tym ciłym sprawozdaniem i nad wneskom szczo do zasnowania goralni w Dublanach do poriadku dnewnoho.

Ja takoż hadaju, szczo Dublany ne majnt usłowii potribnych do produkowania barabul, kotoryi sut potribnii do prowadżenia goralni.

Dumaju takoż, szczo szkolari w Dublanach poberajuczi tam nauki teorytyczni i majuczy możniśt stwerdyty jeji na praktyci w susidnych goralniach, ne potrebujut maty goralni w mistcy.

P. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos.

Ałe sut innii motywa, kotoryi powodujut mene do oświdczenia sia protiw tomu wneseniu, a to motywa, kotoryi majut zakrij motywu etycznoho.

Meni sia zdaje, szczo toby ne buło duże korystne, jesłyby chłopy dowidały sia, szczo za hrosz krajewyj budujet sia „narodowa“ goralnia.

Instytucya taja ne maje meży narodom popularnosty żadnoj. Czułjem, że selane z uznaniom widzowajut sia o tych didyczach, kotorii z ofiroju dla swoich dochodiw pozamykały goralni, abo na innyi pererobyły fabryki, na fabryki taki, kotoryi ne produkujut wodyci toi, kotoraja jest żerełem demoralizacyi.

Z toho wzhladu etycznoho bułbym protywnym zasnowaniu goralni narodowoj i dumaju, szczo jest i pidstawa do moho żedania: w Dublanach ciłyj obhin kosztiw uderżania toho zakładu spoczywaje na fondi krajewym.

Otżesz jesły z dodatkiw od podatkiw utrymujet sia szkoła kosztowna, szkoła, z kotoroj jak tu skazano, wychodiat lude prysposobłenii do prowadżenia hospodarstwa w bilszyeh posidłostiach, to tu można szczeby sprawdaty potiahanie selaniw na wydatki na obhin kosztiw, poneże wsi hospodarstwa rolnyczii postupowi prynajmnij poseredno wpłynuty mohut na poprawu hospodarstwa selańskoho.

Ałe pryznaste Panowe, szczo goralnyctwo ne wchodyt w hospodarstwo selańskie i selane z toho ne mohut maty żadnoj korysty, dla toho budu hołosowaw za perechodom do poriadku dnewnoho.

JW. Marszałek. P. Edward Jędrzejowicz ma głos.

P. Edward Jędrzejowicz. Ani mi przez myśl nie przeszło, że mój skromny, niewinny wniosek taką burzę opozycyi wywoła.

W moim wniosku wcale nie żądałem, aby Wydział krajowy wydawał pieniądze, ażeby jakiekolwiek pozytywne czynił kroki, proponowałem tylko zbadanie możności założenia gorzelni połączonej z szkołą, uważając na krytyczne położenie przemysłu gorzelnianego, który zagraniczną konkurencyą zagrożony, któremu po-

trzeba podstaw naukowych i wszelakiej pomocy do odparcia tej konkurencyi.

Nic w tem niebezpiecznego dopatrzeć się nie mogę. Zdaje mi się, że Wydział krajowy zbadawszy tę sprawę, przedłoży ją na przyszłej sesyi i wówczas będziemy mogli się zastanowić, co z tem zrobić.

Polecamy tylko badanie Wydziałowi krajowemu, a mamy doń tyle przecież zaufania, iż się słusznie spodziewać należy, że badanie jego będzie gruntowne. Opozycyę przeciw wydatkom rozumię, ale opozycya przeciw badaniu pochodzi chyba z tak daleko posuniętych względów oszczędności, że szanowny oponent zaoszczędza nawet czasu tego departamentu Wydziału krajowego, do którego to badanie należeć będzie.

Nie będę się rozwodził nad znaczeniem przemysłu gorzelnianego w kraju, sądzę, iż dostatecznie jest ono wszystkim znane. Jestem także przekonany, że szanowny oponent jakkolwiek nie ma gorzelni, jednakże bardzo dobrze musi wiedzieć, jak wielkie w ogóle są braki podstawowych wiadomości w dziedzinie nauki gorzelnictwa, jak ważną jest ta gałęź przemysłu naszego i z jaką ma do walczenia konkurencya, czy to co do wyrobu wódki, czy też co do opasu bydła, głównie z braku tej nauki, a że tej obecny kurs gorzelniany nie dostarczy, tak jest rzeczą znaną, że nawet o tem mówić nie warto.

Szanowny oponent wystąpił z mnóstwem technicznych szczegółów, przedstawiając, że gorzelnia nie jest możliwą w Dublanach. Podług mego przekonania wszelka specyalna techniczna dyskusya nigdy w żadnem ciele szeroko obradującem nie może mieć miejsca, bo do tego potrzeba specyalnych ludzi, potrzeba rozstrząśnienia licznych drobnych szczegółów, których rozbierać nie ma tutaj czasu, i dla tego chciałbym, ażeby ta rzecz była odesłaną do Wydziału krajowego, który ma ku temu zasób sił w samej szkole Dublańskiej, ażeby ten przedmiot dokładnie zbadał. Szanowny poseł Męciński podniósł tutaj mnóstwo technicznych zarzutów, że ta gorzelnia w Dublanach istnieć nie może. Gdybym chciał nudzić Wysoką Izbę technicznymi wywodami, mógłbym tysiące takich samych zupełnie argumentów przytoczyć, którymi bym mógł wykazać, że gorzelnia może się tam utrzymać i może prosperować. Mogę mówić z tą samą racyą, że grunta są tam zdrenowane, i ziemniaki mogą się rodzić, a gospodarstwo łąkowe także ku temu się nadaje, bo są łąki, których złe siano tylko za pomocą wywarów zużytkować się da.

Mógłbym powiedzieć, że administracya może być bardzo tanią, ponieważ jest tam szkoła parobków, dla której będzie bardzo dobrze, jeżeli ci młodzi ludzie będą odbywać praktykę w gorzelni, że zarząd może być tani, bo główny nadzór prowadzić może personal naukowy, a wykonanie może być poruczone podrzędnym osobom. Zamiast drzewa może być użyty do opału torf, a dowiedzionem jest, że torf Dublański jest jednym z najlepszych w Galicyi. Szanowny zaś mowca o tem i wspomnieć nie chciał.

Zresztą prawie wszystkie gałęzie przemysłu mają swoją szkołę i prawie wszystkie gałęzie przymysłu są popierane. Trzeba to wziąć z szerszego stanowiska. Jeżeli uważamy, że różne gałęzie przemysłu, jak przemył garncarski, tkacki i t. d. zostają popierane z funduszów krajowych, to ten przemysł, który największe miliony podatków opłaca, a jest podstawą kultury rolniczej, na pewną także zasługuje pomoc, dla czegoż dla niego nie mamy nic zrobić.

Zresztą ja nie proponuję tylko zbadanie rzeczy, polecenie Wydziałowi krajowemu przedstawienia jej nam na najbliższej sesyi. Zdaje mi się, że takiego wniosku, który tylko myśl rzuca, myśl niesłychanie ważną i pożyteczną dla kraju, Panowie, według mego przekonania, nie zbędziecie lada czem, tem mniej zaś przejściem do porządku dziennego. Jest ona przynajmniej tyle wartą, ażeby była zbadaną i ażeby była na przyszłej sesyi przedstawioną. Ja tedy proszę Panów, aby mój wniosek był dokładnie zbadany, a wynik z badania był przedłożony Wysokiej Izbie.

Przejściem do porządku dziennego można każdą myśl, choćby najużyteczniejszą, zepchnąć ze stołu, dla tego proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła przyjąć wniosek komisyi (brawo).

P. ks. Sawa. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł ks. Sawa wnosi zamknięcie dyskusyi. Do głosu zapisani są posłowie: Sapicha i Męciński. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. ks. Adam Sapieha ma głos.

*

P. ks. Sapieha Adam. Że każdą kwestyę można żartem albo bramaputrami zbyć, to jest rzeczą tak znaną, że można nawet przy gorzelni Dublańskiej przejść na tę drogę i tymi drogami starać się tę sprawę z porządku dziennego zepchnąć. Jednak zdaje mi się, że czasami kwestye, które z dodatkiem pewnych tytułów, mniej lub więcej do nich zastosowanych są wyprowadzone na śmieszne i zabawne, mogą mieć pewną swoją wartość, pewne swoje znaczenie. Darujecie Panowie, że w tej, ani narodowej, ani patryotycznej, ani konstytucyjnej, ani politycznej gorzelni, ale w tej prostej gorzelni Dublańskiej, będę szukał tych pewnych stron, które dla wnioskodawcy i dla komisyi miały pewną poważniejszą wartość i pewne donioślejsze znaczenie. Nieszczęściem szkoły Dublańskiej było jeszcze za czasów, kiedy należała do „Towarzystwa gospodarczego“ i widzę niestety, że i dzisiaj ono ją prześladuje, że mówiąc o gospodarstwie przy szkole, ciągle mówiono o dochodach, tak, że można było dojść do konkluzyi, że ta Wysoka Izba chcąc sześciu milionom mieszkańców Galicyi oszczędzić podatków, chce część potrzeb kraju koniecznie z dochodów tego gospodarstwa Dublańskiego pokryć. Drugą razą znowu gotów optymista myśleć, że na rok przyszły będzie redukcya podatków, bo Dublańska gorzelnia będzie wyrabiać wódkę.

Ależ Panowie, niejeden z Panów ma tam w szkole tej swe dzieci, w każdym razie niejeden z Panów ztamtąd bierze ludzi, których potem używa do prowadzenia swego gospodarstwa, od których przecież żąda, ażeby w prowadzeniu tegoż byli mu usłużni i pomocni. Jeżeli więc Panowie z tego stanowiska rzecz weźmiecie, to raczcie przyznać, że w szkole nie trzeba na dochód patrzeć, lecz raczej na ten dochód moralny konieczny nam, który się znajduje w głowie uczniów tejże Instytucyi (brawo, brawo). Szanowny wnioskodawca bronił się na polu, na którem bym walki nie przyjął, na polu możliwości utrzymania gorzelni i możliwości pewnego opłacania się tejże — przepraszam — ja nie przejdę na pole opłacania się, lecz twierdzę, że i we Lwowie mogę założyć gorzelnię, że i w salonie ją będę miał, jeżeli mi się wykaże, że będzie potrzebną i mym celom odpowiednią. Otóż pytanie nie stoi, czy ona się opłaci, i szkodzą funduszom krajowym i szkodzą szkole ci, którzy chcą opłacenia się takiej bagateli. Pytanie tu stoi, czy w obec tego, że ten kraj ma tyle jeszcze gospodarstw opartych na gorzelniach, potrzeba podnieść ten dział nauk w szkole Dublańskiej, czy potrzeba młodzieży pokazywać naocznie, co to jest gorzelnia, i jak się w niej pracuje. A jeżeli się jeszcze powie, że potrzebną jest i wykaże ile na nią łożyć trzeba, tak samo jak dajemy na profesorów, na zbiory, na muzea, na laboratorya, na książki, zastanowić się nam wypadnie czy i o ile nakład taki jest możliwym i t. d. Tak proszę Panów stoi i stać tylko może pytanie. Zdaje mi się, że ci, którzy chcą z tej szkoły mieć pożytek, powinni z tego stanowiska brać tę sprawę gorzelni, nie zaś ze stanowiska baraboli i torfów, bliskości miasta, ani z tego, po czemu brahę sprzedamy, a kartofle kupimy, lecz wyłącznie i jedynie ze stanowiska potrzeb szkolnych. Sprawa ta gorzelni była już podnoszoną nie jeden raz w Towarzystwie gospodarczem i była zepchniętą z porządku dziennego dla braku „de quibus.“ Tutaj pytanie zachodzi, czy Wysoka Izba będzie w stanie i zechce ten środek naukowy dodać swojemu zakładowi czy nie, i tu komisya nie może pobieżnie lekko i prędko rzecz przedstawić. Dlatego proszę Panów, odeszlijcie tę sprawę do Wydziału krajowego, nie, ażeby zbadał, czy bramaputry lepsze są od gorzelni, albo ile milionów będzie z tego dochodu, ale czy ze stanowiska naukowego potrzebną dla szkoły Dublańskiej jest taka gorzelnia czy też nie, i ażeby wtedy sprawozdanie swoje, poparte pewnemi argumentami, mającemi czasem większą wartość jak cyfry, na przyszły rok tej Wysokiej Izbie przedłożył.

Co do interesów włościan, to nie zawsze trzeba patrzeć na ich bezpośrednie interesa. I twierdzi mowca szanowny, że taki zakład był by wrogą instytucyą dla włościan — dlaczego? Dlatego, że tam się ma pędzić wódka, którą czasem niektóry włościanin się upija! To nie znaczy brać rzeczy ze stanowiska tego, które w tym wypadku zająć powinniśmy, ja nie mogę przyjąć zarzutu, że ta rzecz byłaby szkodliwą dla włościan, owszem ma to nawet swoje korzyści. Ja powiadam, że ci włościanie, którzy będą w szkole parobków nie mogą jak tylko zyskać, gdyby się okazała możność utrzymania zakładu— bo wychodząc z tej szkoły i idąc do prywatnych gospodarstw szukać zajęcia i pokrycia potrzeb życia, w każdym razie, jeżeli będą dobrymi i fachowymi współpracownikami w gorzelni, z pe-

wnością tylko łatwiej i lepsze znajdą umieszczenie. — Zatem Panowie myślę że nie można i nie trzeba brać rzeczy z uśmiechem i lekko, trzeba patrzeć na pożytek zakładu krajowego, do którego są, a przynajmniej powinni być przywiązani wszyscy, trzeba powiedzieć Wydziałowi krajowemu, „z tego stanowiska zbadaj, a jeżeli się okaże, że kieszeń nasza podołać może i interesa szkoły tego wymagają, przedłoży nam na najbliższej sesyi odpowiedni wniosek“ (brawa).

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Niechcąc nazbyt przeciągać dyskusyi, nie będę długimi wywodami nużył Wysoką Izbę, jednak parę słów odpowiedzi winienem szanownemu przewodniczącemu komisyi gospodarstwa krajowego i panu wnioskodawcy.

Przedewszystkiem rozbierał w swoim przemówieniu poseł Jędrzejowicz, czy są podstawy do gospodarstwa gorzelnianego. Ja też traktowałem rzecz tylko z tego punktu widzenia i doszedłem do konkluzyi że nie ma co badać tam, gdzie nawet pierwszych podstaw do badania nie ma. Otóż podstawą dla gorzelni są kartofle, opał za cenę umiarkowaną, a nareszcie jako konieczność jaka taka przestrzeń ziemi.

Powiada Szanowny poseł Jędrzejowicz: „ziemniaki rodzić się mogą w Dublanach“. — Ha! ale aby się rodzić mogły w dostatecznej a niezbędnej ilości potrzebnej dla gorzelni, potrzeba aby się miały gdzie rodzić, a ponieważ w Dublanach jest tylko 230 mogów, więc rzeczą naturalną że rodzić się nie będą, bo nie mają gdzie.

Dalej powiedział wnioskodawca że ja tu techniczne wywody wprowadzałem do dyskusyi. Tak nie jest. Wprowadziłem tylko to co jest uważanem jako kardynalna podstawa do gospodarstwa gorzelnianego. Owszem wnioskodawca sam także techniczne dane wyprowadził, bo mówił o jakiejś ziemi, o drenowaniu, kosztach możebnych i t. p.

Co do drugiego mowcy ks. Sapiehy to ten zaczął od tego, że powiedział iż każdą rzecz można zbyć żartami. Że takie jego mniemanie, nie wątpię. Wszak byliśmy świadkami onegdaj jak przy bardzo poważnej kwestyi wykształcenia podmajstrzych drenarskich ten sam mowca rzecz zbył żartami i powiedział, że chcemy doktorandów drenarskich do amelioracyi, a kiedy z komisyi gospodarstwa krajowego, (bo z niej to było wnoszone) utrzymywano, że cała pomoc, jaka jest konieczną przy amelioracyi, zasadza się na tych podmajstrzych, bo brak nam do tego ludzi, no! to poseł ks. Sapieha rzeczywiście żartami rzecz zbywał i mówił, że wszędzie jest ekonom leśniczy albo inny jakiś taki człowiek, który potrafi ich zastąpić. To dopiero były żarty.

Zarzuca poseł Sapieha, że przy kwestyi tego rodzaju nie można mówić o dochodach. Jakto? a wszakże komisya mówi o gorzelni — „pewny zysk przynoszącej“. I ona więc chce dochodów. Jeżeliby kraj miał wydać 2.000 czy 3.000 rocznie — i to wyszło na pożytek przemysłowi gorzelniczemu — nic bym przeciwko temu nie miał, ale muszę być przeciwnym dążeniu do wydatków choćby w dalekiem polu tam — gdzie ma się zakładać gorzelnia w najniekorzystniejszych warunkach pewną tylko stratę przynosić mogąca.

Zapytuje ks. Sapieha i rozbiera pytanie, czy gorzelnia jest potrzebna w Dublanach ze stanowiska naukowego — jako źródło wykształcenia dla uczniów?

Pozwolę sobie zapytać się, czy stanowisko naukowe będzie salwowane, jeżeli gorzelnia będzie istnieć w najniekorzystniejszych warunkach i tylko straty przynosić. Ja więc nie wiem, czy teorya na tego rodzaju drogi wchodzić powinna, aby uczyła robić to i tam czego i gdzie robić się nie należy.

Na tem kończę moją odpowiedź bo niechcę dłużej zajmować tą kwestyą uwagi Wysokiej Izby.

JW. Marszałek. Rozprawa skończona. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Gross. Nie mam zamiaru zbijać zarzuty czynione przez szanownych przeciwników wniosku komisyi gospodarstwa krajowego. Ci dwaj panowie byli tak szczęśliwi, że w krótkim czasie, w kilku dniach zbadali już wszystkie stosunki gospodarstwa w Dublanach, stosunki handlowe, wypasu bydła tamże uskutecznić się mającego i kartofli i przyszli do tego przekonania, że gorzelnia w Dublanach istnieć nie może i istnieć nie śmie. Oparli głównie argumenta tylko na małej przestrzeni morgów ornych w Dublanach, chociaż wiemy, że przy intenzywnem gospodarstwie i ta mała przestrzeń doskonale wystarczyć może na 4 do 6 miesięczne pędzenie gorzelni przy 30 hektolitrach. Najprost-

szy rachunek okazać to może. Ale, jak powiadam, nie moją rzeczą wchodzić w kwestyę, czy gorzelnia zbudowaną być ma lub nie, to nie jest przedmiotem wniosku z którym przed Wys. Izbę występujemy. Zatem kwestya dla komisyi redukuje się do tej kwestyi czy ta rzecz wartą jest ażeby była przez Wydział krajowy zbadaną.

Zdaje mi się, że nikt jaśniej jak poprzedni mowca p. ks. Sapieha nie wykazał ważności tej sprawy ze względu naukowego. Ale to każdy z panów przyzna, że kwestya założenia gorzelni w jakimkolwiek majątku, jest dla właściciela tego majątku zawsze jedną z najważniejszych kwestyj, ponieważ wymaga nie tylko wydatku pieniężnego, ale pociąga za sobą rozwój tego gospodarstwa. A ponieważ komisya uważała że zastępcą tego właściciela Dublan jest Sejm i Wydział krajowy przeto żąda od Wydziału krajowego jako zastępcy właściciela, ażeby zbadał, czy gorzelnia ta założoną być może czy nie. Jeszcze inna okoliczność spowodowała komisyę gospodarstwa krajowego do wystąpienia z tym wnioskiem do ścisłego zbadania, a to okoliczność, że już ta kwestya dwa razy przed Wysoki Sejm przychodziła i że po odrzuceniu wniosku bez badania spodziewać się należy, że się jeszcze dwa lub trzy razy przed Wys. Sejmem pojawi. Już ta okoliczność powinna spowodować Wys. Izbę do tego, ażeby ta rzecz raz wyjaśnioną, zbadaną i przedstawioną była Wys. Sejmowi, wtenczas Sejm może dopiero rzecz zadecydować; a temu nie przesądza wniosek komisyi, ani tej kwestyi, po której stronie prawda leży. Dlatego wnoszę imieniem komisyi gospodarstwa krajowego jak najusilniej poprzeć wniosek polecenia tylko Wydziałowi krajowemu zbadania tych momentów, które przez p. Jędrzejowicza były przedstawione. Skończyłem.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek p. Męcińskiego o przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisyi gospodarstwa krajowego podam najpierw pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać (mniejszość). Jest tylko 26 posłów za wnioskiem, wniosek więc p. Męcińskiego upadł.

Teraz przystępujemy do głosowania nad wnioskami komisyi. Proszę je czytać ustępami.

Sprawozdawca p. Dr. Gross (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadać:

1. O ile założenie gorzelni gospodarskiej czysto na zysk obrachowanej odpowiada interesom gospodarstwa folwarcznego w Dublanach i może być pokrytem z funduszu dalszej hipotecznej pożyczki zaciągniętej na majątek Dublany amortyzowanej z przychodów.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

2. O ile założenie podobnej gorzelni jest pożytecznem dla szkoły wyższej w Dublanach i istniejącego tamże kursu gorzelnianego, jako środek demonstracyjny przy nauce gorzelnictwa i połączonego z tym przemysłem opasu bydła.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym ustępem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Gross (czyta):

3. Jaką subwencyę byłby gotów udzielić c. k. Rząd na rozszerzony i na racyonalne podstawy tym sposobem sprowadzony kurs gorzelniany.

JW. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Gross (czyta):

„Wynik tych badań przedłoży Wydział krajowy Sejmowi na najbliższej sesyi".

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 95. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Jest nim sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie utrzymania przysługujących Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu przywilejów przy zaprowadzeniu projektowanego przez Wysoki Rząd podatku rentowego. — Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie al. 95.).

Sekretarz p. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę, by p. sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwia, więc proszę p. sprawozdawcy odczytać tylko wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta): Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej oto się postarał, by w nowych ustawach podatkowych takie postanowienia zostały umieszczone, któreby w sposób żadnej wątpliwości nie ulegający utrzymanie przysługującego galicyjskiemu Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu uwolnienia kuponów od listów zastawnych od opodatkowania nadal zapewniły.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 96. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Jestto sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach z okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie i Starostwa Cieszanowskiego do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu i Starostwa w Jaworowie.

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg 96).

Sekretarz Stanisław hr. Badeni. Wnoszę aby p. Sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt temu się nie sprzyeciwia, więc proszę p. Sprawozdawcy odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta): „Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, dodatkowo do uchwały swej z dnia 29. Maja 1875 roku udziela c. k. Rządowi opinię: że miejscowości Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Fehlbach, mieszczące się dotąd w okręgu Sądu powiatowego w Lubaczowie, obwodzie sądowym lwowskim, c. k. Starostwie Cieszanowskiem, przeniesione być mają do okręgu Sądu powiatowego w Krakowcu, Sądu obwodowego w Przemyślu i do c. k. Starostwa w Jaworowie“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Aleg. 97. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi hr. Skarbka ra r. 1881.

Sprawozdawca p. Rybicki ma głos.

Sprawozdawca p. Rybicki (wychodzi na trybunę).

JW. Marszałek. Ponieważ Wysoka Izba nie życzy sobie sobie odczytywania sprawozdań przeto proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie tylko wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy:

Niniejsze sprawozdanie i zamknięcie rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1881 przyjąć do swej wiadomości.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Zapysawjem sia do hołosu, aby zwernuty uwahu Sojmu na sprawu piśla moho mninia duże ważnu. My prywykłyśmo do toho, aby widdawaty cześć wełykym ludem i ich pamiaty czerez demonstraciji. Ja dumaju, szczo to ne jest włastywa doroha. My powynnyśmo cześt' i wdjaczniśt' dla sławnych ludej widdaty czerez to, abyśmo sia starały, aby ich hadky, ideji, ich diła rozwynuły sia tym samym putem, jak ony sobi toho żadały, aby administracya widpowidała duchowy fundatora. Toho nikto nezapereczył szczo fundator należyt do najsławnijszych ludej świta, szczo fundator zasłuhuje na to, aby jemu cześt' prynależnu widdaty, kotra nam wsim jest doroha. Odnakoż zauważaty muszu, szczo administracja tojej fundacji do teper buła duże nuździenna. Jesłyby ona buła taka jak fundator sobi żeław, todi ne jedna śleza bułaby oterta, ne jedno dobre bułoby dla kraju zdiłane. Proszu tilko pohlanuty na to sprawozdanie komisyi i perekonaty sia, jaki tut sut fakta smutni i dla myśluczoho czołowika nepokojajuczy. Administracyja fundacyi kosztuje 60% dochodu brutto! Se jest piśla moho mninia kwota straszna i powynna sia w interesi fundacji obmyżyty, w interesi fundacji takoho dobrodija kraju, kotryj wid swoich ust widojmaw aby po sobi pamiat' krajewy łyszyty, do kotroho buła prywiazana pamiat patryota jakych mało.

Perehlańte ti rachunki i ti tabeli a perekonajete sia moi Panowe, szczo tak bilsze buty ne powynno.

Zdanije teatralne jest jednym, iz najwelykolipnijszych zdanij u Lwowi a prynosyt włastywo ledwy 1% dochodu. Wprawdi komisja to ne mnoho wyższe obczysłyła, ałe se dlatoho, poneże taksacja toho zdanija buła duże łahidno perewedena. Ja ne stawlaju nijakoho wnesku ani rezolucyi, aby ne osłablaty wpeczatlinia, jake to sprawozdanie za soboju potiahnuty powynno; jest to odno z najperszych sprawozdań, kotri sut dostojny naszoi pryznatelnosty. Ja ne tilko pereczytaju sobi se sprawozdanje, ja perepyszu sobi onoje własnoju rukoju, ja sia nauczu jeho na pamiat, ja wstawlju onoje w ramky abym mau pamiatku i chotiłbym, aby tak samo zrobyła kuratorja, aby tak samo zdiłała' właśt kontrolujuszcza t. j. Wydił krajewyj, aby tak samo zrobyły i człeny Sojma, bo z toho sprawozdania wnoszu szczo ne bude teper jak „buwało", ałe bude teper łuczsze; bo dumaju szczo czerez to najbilszu cześt' widdamy fundatorowy, jesły w hadku jeho budemo sia starały, aby taja fundacja buła dobre administrowana. Szczo do wnesku, kotryj pozwołłbym sobi postawyty, dumaju szczo Sojm zhodyt sia, aby wyrazyty czest' i pownu pryznatelnist' referentowy komisyi budżetowoj, kotryj zadaw sobi stylko praci, tak osnowno tu ricz pojasnyw, tu sprawu, kotra wsich nas powynna obchodyty. Dla toho dumaju, szczo wsi sia zhodiat, aby sprawozdatelewi pryznatelnist pownu widdaty.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Podam pod głosowanie wniosek komisyi, który brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy niniejsze sprawozdanie i zamknięcie rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1881 przyjąć do swej wiadomości".

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos.

Aleg. 98.

Gdy Wysoka Izba nie życzy sobie słuchać sprawozdań, przeto proszę p. sprawozdawcę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Gorayski. Przedewszystkiem zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że w samej uchwale na str. 4. w punkcie 2, w pierwszej linii należy między słowem „się" a słowem „kwoty" opuścić literę „z", ustęp ten więc będzie brzmieć: „uchwala się kwoty" . . . . . (reszta pozostanie niezmieniona. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości.

2. Uchwala się kwoty przez Wydział krajowy do preliminarza budżetu na rok 1884 wstawione, a mianowicie:

Poz. 176. na badanie głębszych pokładów ziemi (w myśl uchwały z dnia 17. Lipca 1880 r.) 10.000 zł.

Poz. 177. na badanie geologiczne w kraju 3.000 zł.

Poz. 171. na takie same badanie komisyi fizyograficznej 500 zł.

Poz. 178. na studya chemicznej przeróbki nafty 1.700 zł.

Poz. 184. na stypendya dla górników, oddających się specyalnie zawodom bardziej krajowi naszemu potrzebnym 1.300 zł.

3. Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia z poz. 177. przynanego na badania geologiczne zasiłku w kwocie 400 zł. dla czasopisma „Górnik".

4. Upoważnia się Wydział krajowy do wydania w ciągu r. 1884. tej części kwoty 3.000 zł., przeznaczonej obecnie poz. 160 rubr. XV. budżetu na rok 1883, na studya chemiczne, któraby w tym roku wydaną nie została.

Rezolucye:

a) Sejm wzywa c. k. Rząd do przyczynienia się taką samą kwotą funduszów państwowych, jaką przyznaje się z funduszów krajowych, do badań mających na celu rozpoznanie głębszych warstw w okolicach naftowych naszego kraju.

b) Ponawiając rezolucyę z dnia 13. Października z. r. wzywa Sejm krajowy c. k. Rząd do utworzenia przy c. k. Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego, mającego za główne zadanie kształcenie kierowników dla kopalń naftowych, i

c) Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia z c. k. Rządem rokowań w obu tych przedmiotach, jakoteż rokowań o uzupełnienie nauk w wyższej szkole politechnicznej we Lwowie wykładami paleon-

tologii, górnictwa i miernictwa górniczego, części nauki machin górniczych, i chemicznej technologii produktów naftowych.

Z rokowań tych zda Wydział krajowy sprawę na najbliższej sessyi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. Wierzbicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wierzbicki ma głos.

P. Wierzbicki. Zabieram głos w tym celu, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pewne instytucye, które ze względu na potrzeby przemysłu naftowego u nas, są koniecznie potrzebne. Na stronie trzeciej sprawozdania a mianowicie w drugim ustępie punktu b) powiedziano, że Wydział krajowy upoważniony będzie zaangażować chemika na dwa lata a to celem praktycznego badania i wydoskonalenia eksploatacyi nafty. Za granicą kraju naszego gdziekolwiek przemysł jaki istnieje, zaprowadzono stacye doświadczalne, których celem jest ułatwić fabrykantom zastosowania praktycznego umiejętności teoretycznej o każdej gałęzi przemysłu, zarazem zbadać jak najdokładniej stosunki w kraju, wpływające na rozwój przemysłu. W Austryi mamy stacye doświadczalne: we Wiedniu dla przemysłu górniczego, w Klosterneuburg dla przemysłu wina, w Pradze dla przemysłu cukrowarskiego, w Przybramie stacya doświadczalnia do oznaczenia wartości paliwa, w Leoben dla górnictwa naftowego, w Styryi dla przemysłu żelaza, W Niemczech są również znakomite instytucye tego rodzaju, także we Francyi i Włoszech; w ogóle powiedzieć można że zakładanie podobnych stacyi doświadczalnych przez rząd i inne władze jest jednym z najważniejszych sposobów używanych w krajach z przemysłem zacofanym w tym celu, ażeby go podnieść do równi z krajami bardziej rozwiniętemi, albo też, ażeby przyswoić dla własnego kraju rezultata doświadczeń gdzie indziej zrobionych — wreszcie żeby wprowadzić przemysł krajowy na nowe tory. Wyjątek pod tem względem stanowi jedynie Anglia, ta kolebka przemysłu wielkiego technicznego i fabrycznego, tam podobne instytucye nieegzestują.

Powodem tego jest ta okoliczność, że przemysł rozwinął się tam na tak olbrzymią skalę że prawie każdy pojedyńczy zakład prywatny jest w stanie utrzymać taką stacyę doświadczalną dla siebie. Ale równocześnie widzimy, że w tej samej Angli, w zastosowaniu do przemysłu artystycznego i rękodzielniczego — prywatna inicyatywa niewystarcza, i że w tym dziale rząd przyszedł w pomoc, urządzając zakłady, których zadaniem jest wpływać na podniesienie przemysłu artystycznego i sztuki.

Austrya powoduje się tą samą zasadą i widzimy wielkie postępy w tym kierunku, rząd uzupełnia braki inicyatywy prywatnej i wywołuje w życie instytucye techniczno-naukowe, a znakomite postępy w rozwoju przemysłu w Austryi datują się od czasu zaprowadzenia takich instytucyi to jest od Wystawy światowej w roku 1873, więc od czasów pod względem finansowym najtrudniejszych.

Otóż my mamy w kraju jeden przemysł, który posiada wszelkie warunki rozwoju na olbrzymią skalę, który jednakowoż upada nie z przyczyn naturalnych ale z przyczyn zależnych od ustawodawstwa lub z powodu niewłaściwego działania władz.

Szanowny Sprawozdawca wyliczył na ostatniem posiedzeniu Izby cały szereg niedogodności i trudności, które tamują rozwój tego przemysłu; do tego szeregu złych wpływów dodałbym jeszcze brak umiejętności, brak doświadczenia naukowego i marnotrawstwo kapitału.

Stosuje się to szczególnie do przemysłu naftowego dystylarniczego, który z każdym rokiem wskutek co raz nowych zdobyczy umiejętności chemicznych wymaga coraz szerszej wiedzy coraz kosztowniejszych urządzeń, tak, że teraz już jak w każdym hurtownym przemyśle cały zysk zależy od zużytkowania produktów ubocznych, od zużytkowania odpadków.

Ażeby umożliwić fabrykantom doprowadzić produkcye do tego celu, trzeba koniecznie urządzić stacye doświadczalne, a stacye takie utrzymać i urządzić można tylko przy pomocy chemika, specyalisty, rozumiejącego rzecz i znającego dokładnie przemysł naftowy. Zaangażować chemika na dwa lata, nie wystarcza, gdyż nie można przypuścić, ażeby się znalazła osobistość znająca kraj, stosunki przemysłowe dotyczące produkcyi i destylacyi nafty i zdecydowała się na dwa lata tylko oddać usługi swe krajowi.

Jak bardzo chemik specyalista jest potrzebny, przytoczę wypadek, który miał miejsce w Kołomyji; zakwestyonowano partyę surowej nafty z Pasiecznej podejrzywając, że jest farbowanym

destylatem. Naczelnik tamtejszej finansowej Dyrekcyi, jakkolwiek miał przekonanie, że zakwestyonowany towar jest czystą ropą, dla próby wysłał takowy do Wiednia do „Landeswirthschaftliche Versuchs-Station celem przeprowadzenia analizy. Równocześnie pojechał sam do kopalni, wziął próbę tej samej ropy bezpośrednio ze studni i posłał ją również do Wiednia. Pan Mozer, znany chemik, odpowiedział, na podstawie wyniku analizy, że jeden i drugi okaz jest fabrykatem sztucznym więc destylatem. Wypadek ten świadczy dowodnie, że p. Mozer nie zna dokładnie różnych rodzai nafty; może być bardzo dobrym chemikiem gospodarczym, ale nie jest obznajomiony specyalnie z naftą.

Wiadomą jest rzeczą wszystkim nafciarzom, że nafta amerykańska jest inną, jak rosyjska, ta znowu inna jak nasza, wreszcie, że i u nas znachodzą się różne gatunki nafty, z tych mają niektóre 92 procentów jako destylaty, inne tylko 60 procentów olejów palnych.

Czynności takiego chemika specyalisty byłyby nadzwyczaj ważne i rozmaite, a mianowicie; przeprowadzenia analiz i orzeczeń w sprawach fiskalnych, o materyałach podlegających ocleniu i akcyzie. Zachodzą bowiem wypadki, zakwestyonowania całych transportów, złożonych z kilkunastu wagonów podejrzanych, że są destylatem farbowanym sprowadzanym z Ameryki przez Hamburg do Austryi. Zdarzają się również wypadki szwarcowania farbowanej destylowanej nafty z Rumunii do Galicyi. Dalej przeprowadzałby chemik analizy krajowej ropy jako wskazówki dla fabrykantów przy prowadzeniu destylarni; badania odpadków i sposobów ich zużytkowania, zwiedzanie fabryk krajowych, porada techniczna, obznajamianie z publikacyami prac zagranicznych o przemyśle naftowym itp.

Trwanie sesyi sejmowej zbliża się ku końcowi — nie mogę więc czynić odpowiedniego wniosku, zwracam tylko uwagę Wysokiej Izby na potrzebę urządzenia stacyi doświadczalnej dla przemysłu naftowego w tem przeświadczeniu, że może na przyszły rok zdarzy się sposobność do poruszenia na nowo tej sprawy, tak ważnej dla podniesienia przemysłu naftowego w kraju naszym.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc zamykam rozprawę ogólną. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gorajski. Ponieważ żaden wniosek, ani poprawka nie została postawiona, ograniczę się na zaznaczeniu, że gruntowne uwagi szanownego mowcy będą wskazówką dla Wydziału krajowego, względnie Rady krajowej górniczej do przeprowadzenia właśnie tej rezolucyi w czyn i życie, o której mówił szanowny poseł. — Upraszam zatem tylko o przyjęcie wniosku komisyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. P. Sprawozdawca odczyta ustęp pierwszy wniosków komisyi górniczej.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych, przyjmuje się do wiadomości.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gorajski (czyta):

2. Uchwala się kwoty przez Wydział krajowy do preliminarza budżetu na rok 1884 wstawione, a mianowicie:

poz. 176. na badanie głębszych pokładów ziemi (w myśl uchwały z dnia 17. Lipca 1880 r.) . .	10.000 złr.
poz. 177. na badanie geologiczne w kraju	3.000 „
poz. 171. na takie same badanie komisyi fizyograficznej . .	500 „
poz. 178. na studya chemicznej przeróbki nafty . . .	1.700 „
poz. 184. na stypendya dla górników, oddających się specyalnie zawodom bardziej krajowi naszemu potrzebnym	1.300 „

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

3. Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia z poz. 177. przyznanego na badania geologiczne zasiłku w kwocie 400 zł. dla czasopisma „Górnik“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

4. Upoważnia się Wydział krajowy do wydania w ciągu r. 1884 tej części kwoty 3.000 zł., przeznaczonej obecnie poz. 160 rubr. XV. budżetu na rok 1883, na studya chemiczne, któraby w tym roku wydaną nie została.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

„Rezolucye:

a) Sejm wzywa c. k. Rząd do przyczynienia się taką samą kwotą funduszów państwowych, jaką przyznaje się z funduszów krajowych, do badań mających na celu rozpoznania głębszych warstw w okolicach naftowych naszego kraju.

b) Ponawiając rezolucyę z dnia 13. Października z. r., wzywa Sejm krajowy c. k. Rząd do utworzenia przy c. k. Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego, mającego za główne zadanie kształcenie kierowników dla kopalń naftowych, i

c) Upoważnia się Wydział krajowy do przeprowadzenia z c. k. Rządem rokowań w obu tych przedmiotach, jako też rokowań o uzupełnienie nauk w wyższej szkole politechnicznej we Lwowie wykładami paleontologii, górnictwa i miernictwa górniczego, części nauki machin górniczych, i chemicznej technologii produktów naftowych.

Z rokowań tych zda Wydział krajowy sprawę na najbliższej sesyi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytane rezolucye, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Z kolei następuje (czyta):

„Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublanach na rok 1884.“ Aleg. 99.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Komisya budżetowa wnosi:

Płace profesorów i docentów.

Rubryka I.

Poz. 1. Profesor fachowy zarazem dyrektor 2.360 zł.

Poz. 2. Sześciu profesorów fachowych po 1.440 zł., razem 8.640 zł.

Poz. 3. Dwóch adjunktów po 800 zł., razem 1.600 zł.

Poz. 4. Dwóch asystentów po 600 zł., razem 1.200 zł.

Poz. 5. Docent fizyki 800 zł.

Poz. 6. Docent weterynaryi 480 zł.

Poz. 7. Docent leśnictwa 240 zł.

Poz. 8. Docent ustaw rolnych 360 zł.

Poz. 9. Docent ogrodnictwa 200 zł.

Poz.10. Docent melioracyi 240 zł.

Poz.11. Docent zoologii 360 zł.

Poz.12. Dodatki pięcioletnie dla profesorów 1.033 zł.

Suma rubryki I. 17.513 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rub. I. zechce rękę podnieść (większość) Rub. I. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Abrahamowcz (czyta):

„Inne płace.

Rubryka II.

Poz. 13. Lekarz zakładowy 400 zł.

Poz. 14. Kapelan 300 zł.

Poz. 15. Kasyer, zarazem pisarz dyrekcyi 480 zł.

Suma rubryki II. 1.180 zł., zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego.

Zasługi.

Rubryka III.

Poz. 16. Sługa szkolny 240 zł.

Poz. 17. Stróż domowy 210 zł.

Poz. 18. Usługa dla uczniów w laboratoryach 780 zł.

Poz. 19. Pasiecznik i dozorca pola doświadczalnego 180 zł.

Suma rubryki III. 1.410 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rub. II. i III., zechce rękę podnieść (większość). Rub. II. i III. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„W rub. IV. Koszta administracyi preliminuje Wydział krajowy na utrzymanie dziedzińca w poz. 24. 100 zł. jako zwyczajny wydatek, zaś 100 zł. wkłada w rubrykę wydatków nadzwyczajnych na obsadzenie żywopłotem dziedzińca.

Komisya opierając się na wynikłości wydatków na utrzymanie dziedzińca z r. 1881, proponuje zmniejszenie preliminowowanej cyfry 100 zł. na utrzymanie dziedzińca o 40 zł. i wstawia ją w kwocie 60 zł. Co się tyczy zaś wydatków na żywopłoty, to mniema komisya, iż przy słałym ogrodniku, którego zakład posiada, 40 zł. powinno pokryć koszt zasadzenia żywopłotów, a to tem więeej, gdy przestrzeń dziedzińca mająca być obsadzona żywopłotem, nie jest tak znaczną.

W tej samej rubryce poz. 28. „Sprzęty i ruchomości“ preliminuje Wydział krajowy w wydatkach nadzwyczajnych, tak samo, jak w r. 1883 kwotę 250 zł. na sprawienie szaf na okazy, uzasadniając ponowne wstawienie tej kwoty tem, iż w r. 1883 potrzebne szafy na okazy z dotacyi nadzwyczajnej na środki naukowe zakupione zostały.

Z powyższego uzasadnienia wynika, iż chodzi tu o zwrot funduszowi na środki naukowe 250 zł. — nie zaś o dalszą potrzebę na zakupno szaf.

Gdy preliminarz na środki naukowe ma osobną swą rubrykę, opartą na szczegółowem zestawieniu potrzeb, przeto nie może komisya przychylić się do propozycyi Wydziału krajowego, której zadaniem jest powiększenie dotacyi na środki naukowe za pomocą wstawienia w rubrykę wydatków na sprzęty kwoty, która na inny cel ma być użytą.

Komisya przedstawia więc do uchwały Wysokiego Sejmu rub. IV., jak następuje:

Koszta administracyjne.

Rub. IV.

Poz. 20. „Zarząd“:
a) potrzeby kancelaryjne 100 zł.,
b) druki i inseraty 100 zł.,
c) portorya i posyłki 40 zł.,
d) koszta podróży dyrekcyi 100 zł. — suma pozycyi 20. 340 zł.

Poz. 21. Opał 600 zł.

Poz. 22. Oświetlenie 145 zł.

Poz. 23. Utrzymanie budynków 800 zł.

Poz. 24. Utrzymanie dziedzińca zwyczajne 60 zł., nadzwyczajne 40 zł — razem 100 zł.

Poz. 25. Ubezpieczenie budynków 300 zł.

Poz. 26. Najem pomieszkań:
a) dla profesora i adjunkta 540 zł.,
b) dla dwóch asystentów po 96 zł. — razem 192 zł.,
c) dla docenta fizyki 96 zł.,
d) dla kasyera zarazem pisarza dyrekcyi 96 zł.,
e) dla ogrodnika 80 zł. — suma pozycyi 26. 1.004 zł.

Poz. 27. Płaca kominiarza 65 zł.

Poz. 28. Sprzęty i ruchomości 120 zł.

Poz. 29. Koszta przewozu prelegentów, lekarza i kapelana 1.000 zł.

Poz. 30. Koszta lustracyi zakładu 100 zł.

Poz. 31. Koszta nabożeństwa 50 zł.

Poz. 32. Apteka i rozmaite inne 100 zł.

Suma rubryki IV. 4.724 zł. czyli mniej od preliminarza Wydziału krajowego o 350 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rub. IV., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

Wydział krajowy preliminuje:

wydatki zwyczajne w ogólnej kwocie .	5.615 zł.
nadzwyczajne zaś w wysokości . . .	3.110 „
razem potrzeby naukowe w kwocie .	8.725 zł.

Komisya budżetowa po ścisłem zbadaniu rzeczywistych potrzeb w tym dziale wydatków, jak niemniej uwzględnieniu wynikłości z lat poprzednich, uznała za stosowne uchylić z preliminarza Wydziału krajowego poz. 34. d) na utrzymanie i uzupełnienie preperatów chemicznych preliminowaną kwotę 20 zł. jako zwyczajną, a 100 zł. jako nadzwyczajną, — przeświadczona, iż potrzeby te z preliminowanej kwoty w wydatkach zwyczajnych na utrzymanie laboratoryum chemicznego pokryte być mogą; — następnie na podstawie wynikłości i po uchyleniu z szczegółowego preliminarza, jako zbytecznych niektórych przedmiotów projektowanych do zakupna, zmniejsza komisya preliminowaną przez Wydział krajowy kwotę poz 34. b) na utrzymanie i uzupełnienie zbioru hodowlanego w dziale wydatków

zwyczajnych o 100 zł., — w poz. 34. g) prelinowaną kwotę na utrzymanie i uzupełnienie zbioru mechanicznego w wydatkach zwyczajnych z 300 zł. na 150 zł., w nadzwyczajnych zaś z 500 zł. na 300 zł., wreszcie preliminowaną kwotę w poz. 35. c) na laboratoryum zootomiczne z 200 zł. na 160 zł. — i wnosi Rubr. V.:

Suma rubryki V. w wydatkach zwyczajnych 5.245 zł., w wydatkach nadzwyczajnych 2.810 zł., razem 8.055 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę V. w sumie 8.055 zł., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Podatki i opłaty.

Rubr. VI. poz. 42. Podatek gruntowy i domowy, 45 zł.

Poz. 43. Opłata od przeniesienia szkół dublańskich na własność kraju, piąta rata nadzw. 227 zł.

Suma rubryki w wydatkach zwyczajnach 45 zł., w wydatkach nadzwyczajnych 227 zł. razem 272 zł.

Rubr. VII. poz. 44. Stacya kontroli nasion 100 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę VI. i VII. zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 5.500 zł.

Rubr. II. poz. 2. Subwencya z funduszu kultury krajowej 4.300 zł.

Opłaty od uczniów.

Rubr. III. poz. 3. Wpisowe od 70 uczniów po 5 zł., 350 zł.

Poz. 4. Czesne.

a) od 50 uczniów po 50 zł., 2.500 zł.

b) od 20 uczniów po 25 zł., 500 zł. — razem 3.000 zł.

Poz. 5. Opłata za ćwiczenia w laboratoryum:

a) chemicznem od 25 uczniów po 10 zł. 250 zł.

b) roślinno-fizylogicznem od 25 uczniów po 5 zł., 125 zł.

c) zootomicznem od 25 uczniów po 5 zł. 125 zł. — razem poz. 5. — 500 zł.

Poz. 6. Na bibliotekę od 70 uczniów po 2 zł., 140 zł.

Poz. 7. Na usługę 780 zł.

Suma rubryki III. 4.770 zł.

Rubr. IV. poz. 8. Dochód z pasieki 230 zł.

Rubr. V. poz. 9. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu 250 zł.

Rubr. VI. poz. 10. Dochód ze stacyi kontroli nasion 65 zł.

Suma dochodów 15.115 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę dochodów w sumie 15.115 zł., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Szkoła parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel fachowy 920 zł.

Poz. 2. „ pomocniczy 600 zł.

Poz. 3. Docent weterynaryi 150 zł.

Poz. 4. Katecheta 200 zł.

Poz. 5. Dwaj dozorcy robót ręcznych 600 zł.

Poz. 6. Dodatek 5-letni dla nauczyciela pomocniczego 100 zł.

Suma rubryki I. 2.570 zł.

Rubr. II. Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd:

a) remuneracya dyrektora 200 zł.

b) potrzeby kancel., inseraty, druki i portorya 100 zł. — razem poz. 7 300 zł.

Poz. 8. Opał i oświetlenie 240 zł.

Poz. 9. Utrzymanie budynku szkolnego i ruchomości, ubezpieczenie i kominiarze 300 zł.

Poz. 10. Koszta nabożeństwa obrz. gr. kat. 300 zł.

Suma rubryki II., — 1.140 zł.

Rubr. III. Utrzymanie uczniów.

Poz. 11. Stołowanie 28 uczniów po 144 zł. 4.032 zł.

Poz. 12. Odzież, pościel i pranie dla 28 uczniów po 60 zł., 1.680 zł.

Suma rubryki III. 5.712 zł.

Rubr. IV. Potrzeby naukowe.

Poz. 13. Zaprzęgi do demonstracyi 80 zł.

Poz. 14. Przybory do pisania i nauki uczniów 120 zł.

Poz. 15. Przykupno zwierząt do sekcyi 30 zł.

Poz. 16. Przykupno modeli, machin i narzędzi 200 zł.

Suma rubryki IV. 430 zł.

Suma wydatków 9.852 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje I, II, III, IV. rubrykę wydatków szkoły parobków w Dublanach, zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, 1.500 zł.

Rubr. II. Opłaty i datki.

Poz. 2. Opłaty za utrzymanie uczniów, 270 zł.

Poz. 3. Datki Rad powiatowych, Towarzystw gosp. i innych, 950 zł.

Suma rubryki II., 1.220 zł.

Rubr. III. Poz. 4. Zarobek 28 uczniów po 18 zł., — 504 zł.

Suma dochodów . . . . 3.224 zł.

W porównaniu z wydatkami 9.852 zł.,

okazuje się niedobór . . 6.628 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody szkoły parobków w sumie 3.224 zł., zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja pozwolu sobi tilko pryhadaty Wysokomu Sojmu na rezolucji, kotoryi w tim predmeti uże tamtoho roku były Wysokom Sojmom pryniati. Szczo Wydił krajewyj moi wnesenja ihnoruje — ne maju nycz protiw tomu, ałe jesły ciłyj Sojm pryjme rezolucju, powynen Wydił krajewyj w duchu toj rezolucji szczoś zdiłaty. Jesły ne zdiłał tak, jak Sojm każe i jak chocze, to prynajmnij powynen to uprawdaty w swojem sprawozdanju.

Ja postawyw rezolucju aby Wydił krajewyj starał sia uzyskaty pobilszenje subwencji derżawnoj na tuju instytucju. Druha rezolucja, kotoru ja postawyw i kotoru takoż meni sia zdaje Wysoki Sojm pryniaw, buła szczoby Wydił krajewyj rozsmotryw sia, czy taja szkoła w Dublanach ne dałab' sia w toj sposib zminyty, szczoby yz neji mohły korystaty takoż menszyi majetki.

O tych rezolucjach w sprawozdaniu ne ma ślidu. Ja ne stawlaju żadnoho wnesenja, bo hotowo wpasty, jak jenszyi; ja łysz konstatuju fakt.

P. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Dr. Wereszczyński. Rozprawa o skutkach rezolucyj, które Wydział krajowy miał załatwić, nie jest dziś na porządku dziennym. Będzie mowa o tem w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego o szkołach rolniczych, gdyż w tem sprawozdaniu Wydział krajowy zdal sprawę o tem, co wskutek rezolucyj przez p. Antoniewicza roku zeszłego postawionych przedsięwziął.

JW. Marszałek. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu Wydziału krajowego na rok 1884. kursu gorzelnictwa w Dublanach. — Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos. Aleg. 100.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Zgodnie we wszystkich pozycyach z preliminarzem Wydziału krajowego komisya wnosi:

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Kierownik kursu, 250 zł.

Poz. 2. Prelegenci za wykłady:

a) arytmetyki, geometryi i stereometryi, 115 zł.

b) fizyki, 75 zł.

c) chemii, 100 zł.

d) gorzelnictwa, 300 zł.

e) o maszynach, 125 zł.

f) o opodatkowaniu, 60 zł.

g) o rachunkowości, 60 zł.

h) za ćwiczenia w laboratoryum, 150 zł.

Suma rubryki I., 1.235 zł.

Rubr. II. Koszta administracyjne.

Poz. 3. Druki, inseraty, portorya i t. p. 15 zł.

Poz. 4. Koszta przewozu prelegentów, 30 zł.

Suma rubr. II., 45 zł.

Rubr. III. Potrzeby naukowe.

Poz. 5. Szkole rolniczej w Dublanach za użycie laboratoryum, 40 zł.

Poz. 6. Wycieczki profesorów z uczniami, 25 zł.

Poz. 7. Książki i czasopisma, 45 zł.

Suma rubr. III., 110 zł.

Rubr. IV. Poz. 8. Zapomogi dla uczniów, 250 zł.

Rubr. V. Poz. 9. Rozmaite drobne, 5 zł.

Suma wydatków, 1.645 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki na kurs gorzelniczy w Dublanach w sumie 1.645 zł., zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa, 1.000 zł.

Rubr. II. Poz. 2. Opłaty od uczniów, 240 zł.

Rubr. III. Poz. 3. Rozmaite przypadkowe, — zł.

Suma dochodów . . . . 1.240 zł.

W porównaniu z wydatkami 1.645 zł.

okazuje się niedobór . 405 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dochody w sumie 1.240 złr., zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

P. Dr. Stan. hr. Badeni. Czynię wniosek o trzecie czytanie bez czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się nie sprzeciwia, więc przystąpimy do trzeciego czytania zapadłych właśnie uchwał. Kto przyjmuje budżet dla krajowych szkół rolniczych w Dublanach w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje preliminarz kursu gorzelnictwa w Dublanach, w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

20. posiedzenia I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego które się odbędzie we Wtorek dnia 16. Października 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie uzupełnienia pokrycia wydatków w budżecie na rok 1883. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego o sposobie opodatkowania przemysłu gorzelnianego.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1884. — Sprawozdawca p. Chrzanowski.

4. Sprawdzenie wyboru posła Goreckiego. — Sprawozdawca poseł Pietruski.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Wierzbickiego, tyczącego się projektu ustawy o szkołach przemysłowych. — Sprawozdawca poseł Wierzbicki.

6. Sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego o petycyach:

a) Zarządów szkół przemysłowych w Tarnowie i Przemyślu. — Sprawozdawca poseł Wierzbicki.

b) Oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie. — Sprawozdawca poseł Wierzbicki.

c) Dyrekcyi szkoły przemysłowej w Drohobyczu. — Sprawozdawca poseł Wierzbicki.

d) Rady administracyjnej szkoły przemysłowej w Sokalu. — Sprawozdawca p. Wierzbicki.

e) Towarzystwa Tatrzańskiego o udzielenie subwencyi dla szkół przemysłowych. — Sprawozdawca poseł Wierzbicki.

7. Sprawozdanie kom. budżetowej o potrzebie uchwalenia kredytu dodatkowego na pokrycie niedoboru z roku 1882. — Sprawozdawca p. Goldman.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie udzielenia pożyczki Zgromadzeniu PP. Benedyktynek w Przemyślu na rozszerzenie budynku szkolnego. — Sprawozdawca poseł Romanowicz.

9. Sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie dalszej budowy drogi z Rozwadowa do Nadbrzezia. — Sprawozdawca poseł Czajkowski.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego. — Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz Edward.

11. Sprawozdanie kom. prawniczej w przedmiocie oznaczenia granic okręgu Trybunału I. instancyi w Brzeżanach ustanowić się mającego. — Sprawozdawca poseł Fruchtman.

12. Sprawozdanie komisyi konkurencyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem nowej ustawy konkurencyjnej kościelnej. — Sprawozdawca Dr. Rittner.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 55 po południu.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

20. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 16. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Pierwsze czytanie i przekazanie do komisyi budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie uzupełnienia pokrycia wydatków w budżecie na rok 1883. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisyi podatkowej wniosku posła Polanowskiego o sposobie opodatkowania przemysłu gorzelnianego. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1882. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawdzenie wyboru posła Goreckiego. Mowy pp. Antoniewicza, hr. W. Dzieduszyckiego i sprawozdawcy Pietruskiego. — Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Wierzbickiego, tyczącego się projektu ustawy o szkołach przemysłowych. Głosy pp. Weigla, Mieroszowskiego i sprawozdawcy Wierzbickiego. — Sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego o petycyach: a) Zarządów szkół przemysłowych w Tarnowie i Przemyślu. b) Oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie. c) Dyrekcyi szkoły przemysłowej w Drohobyczu. d) Rady administracyjnej szkoły przemysłowej w Sokalu i e) Towarzystwa Tatrzańskiego o udzielenie subwencyi dla szkół przemysłowych. Przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o potrzebie uchwalenia kredytu dodatkowego na pokrycie niedoboru z roku 1882. Głos i wniosek p. Chrzanowskiego. Głosy pp. Widzickiego Henryka, Wereszczyńskiego, Męcińskiego, ponownie Chrzanowskiego i sprawozdawcy Goldmana. Przyjęcie wniosku komisyi i przekazanie wniosku p. Chrzanowskiego do komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie udzielenia pożyczki Zgromadzeniu PP. Benedyktynek w Przemyślu na rozszerzenie budynku szkolnego, i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie budowy drogi z Rozwadowa do Nadbrzezia. Głos p. Jana hr. Tarnowskiego. Przyjęcie wniosku komisyi. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego, i przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie oznaczenia granic okręgu Trybunału I. instancyi w Brzeżanach ustanowić się mającego, i przyjęcie wniosku komisyi. — Usunięcie z porządku dziennego sprawozdania komisyi konkurencyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem nowej ustawy konkurencyjnej kościelnej. — Porządek dzienny 21. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Jan hr. Stadnicki i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 132.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, — posiedzenie otwarte.

Protokół z 19. posiedzenia jest złożony w biórze sejmowym do przejrzenia.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyi
wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień 16. Października 1883. r.

631. Gold Chaja dzierżawczyni myta w Ottynii i Tyśmienicy, przez p. ks. Sawę, o opust z czynszu dzierżawnego z powodu strat — do komisyi petycyjnej.

632. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez p. Błażowskiego, o przeniesienie siedziby c. k. Rady szkolnej okręgowej z Czortkowa do Buczacza — do komisyi edukacyjnej.

633. Urząd parafialny obrządku łacińskiego w Sanoku, przez p. Słoneckiego, w przedmiocie konkurencyi kościelnej — do komisyi konkurencyjnej.

634. Gmina Jodłówka z przysiołkami, Kozłówki i Naralowa, przez p. ks. Kopycińskiego, z zażaleniem na obecnego właściciela dóbr Jodłówka, by mu zakazano paść bydło po cmentarzu — do komisyi petycyjnej.

635. Rewakowicz Alfred, nauczyciel w Ulanowie, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

636. Turżański Józef, gr. kat. kapelan w Miłkowie przez p. Kowalskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

637. Mayer Ewelina wdowa, przez p. Kowalskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

638. Dykas Tomasz uczeń Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, przez p. Małeckiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

639. Gmina Komiatów, przez p. Hoppena, o wolny pobór surowicy solnej dla bydła — do komisyi administracyjnej.

640. Kamiński Zdzisław akademik górniczy, przez p. Żarskiego, o zapomogę na ukończenie nauk — do Wydziału krajowego.

641. Komitet budowy szkoły w Czortkowie, przez p. Podlewskiego, o subwencyę na ukończenie budowy — do Wydziału krajowego

642. Komitet spółki wodnej w powiecie Mieleckim, przez p. Skałkowskiego, o przeniesienie udzielonej w roku 1882. subwencyi 8.000 zł. do budżetu na rok. 1884 — do Wydziału krajowego.

643. Gmina miasta Sądowej Wiszni, przez p. Stanisława Stadnickiego, o subwencyę i bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

644. Nauczyciele szkoły ludowej w Kamionce strumiłowej, przez p. Wasilewskiego, o uregulowanie płac — do komisyi edukacyjnej.

645. Komitet cerkiewny w Trościańcu, przez p. Siengalewicza, o jednorazową zapomogę — do Wydziału krajowego.

646. Rada szkolna miejscowa w Trościańcu, przez p. Siengalewicza, o jednorazową zapomogę — do Wydziału krajowego.

647. Dziubiński Władysław, kierownik zakładu tokarsko-rzeźbiarskiego w Krasnem, przez p. Kopycińskiego, o subwencyę — do Wydziału krajowego.

648. Spółka wodna dla regulacyi Wisłoka, przez p. Merunowicza — by uchwalone raty pożyczki przenieść z lat 1882, 1883 i 1884 na 1884—1885 i 1886 — do Wydziału krajowego.

649. Wydział powiatowy w Mościskach, przez p. Stanisława Stadnickiego, o przyznanie Wydziałom powiatowym mocy egzekucyjnej — do komisyi administracyjnej.

650. Wydział powiatowy w Tarnowie, przez p. Sanguszkę, o zmianę §. 12. ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

651. Wydział powiatowy w Dąbrowy, przez p. Męcińskiego, jak wyżej — do komisyi drogowej.

652. Ten sam, przez p. Męcińskiego, o zaprowadzenie produkcyi i sprzedaży soli bydlęcej — do komisyi administracyjnej.

653. Ten sam, przez p. Męcińskiego, o zniesienie chajderów — do komisyi edukacyjnej.

654. Wydział powiatowy w Mościskach, przez p. Stadnickiego, o zniesienie chajderów — do komisyi edukacyjnej.

655. Wydział powiatowy w Tarnowie, przez p. Sanguszkę, o zniesienie chajderów — do komisyi edukacyjnej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem dzisiejszego porządku dziennego jest: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, o potrzebie uzupełnienia pokrycia wydatków w budżecie na rok 1883. Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos. leg. 101.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wysoka Izba raczy sprawozdanie to przekazać komisyi budżetowej do załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Drugim punktem porządku dziennego jest: pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego, o sposobie opodatkowania przemysłu gorzelnianego.

(Głosy. Nie ma p. Polanowskiego).

JW. Marszałek. Ponieważ p. Polanowski nie jest w Izbie obecnym, więc przystąpimy do trzeciego punktu porządkudziennego, którym jest: sprawozdanie komisyi budżetowej, o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1882. Sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos. leg. 102.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 102).

Głosy. Uwolnić od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Skoro Izba życzy sobie p. sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania, przeto proszę odczytać sam tylko wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Po przedstawieniu całego stanu funduszów indemnizacyjnych, jakie są ich passiva i activa z końcem roku 1882. przedstawia komisya budżetowa Wysokiej Izbie do uchwalenia następujący wniosek (czyta).

Zdaliśmy więc Wysokiemu Sejmowi szczegółowo sprawę z zamknięcia rachunków za rok 1882. wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych, administrowanych dotychczas przez c. k. rząd i z ich teraźniejszego stanu. Jednak zważywszy, że Wysoki Sejm nie załatwiał i nie załatwia stanowczo zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych z powodu, iż te zamknięcia rachunków przedkładane są Sejmowi od 1871 r., poprzednie zaś zamknięcia rachunków nie były Wysokiej Izbie przedłożone a tem mniej przez nią załatwione, przeto rachunki teraz przedstawiane nie mogą być ani należycie zbadane ani stanowczo załatwione:

zważywszy powtóre, że Wysoki Sejm nie zapuszczał się dotychczas w stanowcze rozpoznanie rachunków i ich załatwienie z tego także powodu, iż skarb państwa rości sobie z tych rachunków pretensye do kraju, których Sejm nigdy nie uznał i uznać nie może, — pozostaje komisya budżetowa na temże samem stanowisku w obec zamknięcia rachunków za rok 1882. i wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i W. Ks. Krakowskiego, a przyjmuje tylko je do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesyach sejmowych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Ponieważ p. Polanowski jest już obecnym, wracamy do drugiego punktu porządku dziennego, tj. do pierwszego czytania wniosku jego o podatku gorzelnianym. P. Polanowski ma głos. Aleg. 103.

P. Polanowski. Przeszłego roku Wysoka Izba powzięła rezolucyę w sprawie zagrożonego podatku gorzelnianego. W tej sesyi, skoro jako wnioskodawca drugi raz do Wysokiej Izby przychodzę, z prośbą by powtórzył swoją przeszłoroczną rezolucyę co do części pierwszej, a gdy idę dalej także, część drugą nie stawiam bez powodu.

Przeszłego roku nie było pewności, że obydwa rządy zamierzały zmienić wysokość podatku i system, była raczej pogłoska. — Obecnie nie ma pewności, ale jest wielkie prawdopodobieństwo tego, a więc niebezpieczeństwo dla naszego kraju jest coraz groźniejsze. — Dlaczego mówię dla naszego kraju. Dlatego, bo te stosunki w wszystkich innych prowincyach są całkiem inne

a całkiem inne są u nas. Podatek gorzelniany, któremu od dawna gorzelniczy przemysł nasz podlegał, ulegało częstym i licznym zmianom.

Podatek gorzelniany niegdyś przez dawny rząd był w Galicyi zastosowany inaczej, jak w innych prowincych. Nie każdy z panów może wie o tem, że dawniej zwrot podatków od okowity na granicy, następował wyjątkowo tylko w Galicyi; dawniej Rząd wiedział, że kraj nasz ulegając zupełnie innym stosunkom, zupełnie też na inne traktowanie w kierunku ekonomicznem zasługuje.

Panowie! otuchy dodaje nam historya z ostatnich lat 10, otuchy nam dodaje pewność, że w wielu względach odrębność naszą uwzględniają tam, gdzie mają prawo o tem mówić — wspomnę tu tylko o ustawie szkolnej, można mieć nadzieję, że i w kierunku ekonomicznym niemniej ważnym, jak inne, słowa nasze będą wysłuchane i odrębne nasze stosunki będą uwzględnione. Dla czego wyjątkowem nazywam położenie ekonomiczne naszego kraju? Czyż przed wami potrzebuję mówić, że przez wiek cały kraj nasz był zaniedbany — to nie jest rekryminacya, to skonstatowanie faktu. Inaczej bowiem traktowano inne prowincye, inaczej nasz kraj. Inne prowincye zamożne w komunikacye, doznając ciągłej opieki były też w rozwoju pełnym — kiedy my staliśmy na miejscu, co pod koniec XVIII. stulecia robiono gdzieindziej, my dopiero pod koniec XIX. zaczynamy robić. — Ma to wszystko swoją doniosłość dla naszego kraju. Niemniej wątpić nie powinniśmy, bo kraj nasz ozdrowiał, pracuje, a przy pracy nie ma wątpliwości, że chociaż zwolna zdążać będzie za innymi prowincyami.

Proszę panów, nie ma nic uciążliwszego dla ważnej gałęzi gospodarstwa kraju jaką stanowią gorzelnie w kraju rolniczym, jak ciągła zmiana systemu podatkowego. Czyż podobna by stosunki, które już są ciężkie więcej jeszcze zmianą systemu utrudniać. Już układem Cislitawii z Węgrami, jak o tem wiemy, co 10 lat jesteśmy zagrożeni możliwą zmianą systemu. W r. 1878, kiedy układy trwały, wszystkie czynniki wytężały swoje siły, by nakoniec doprowadzić do zgody i zgoda stanęła i wszyscy odetchnęliśmy, myśląc, że przez 10 lat przynajmniej zmiana systemu nastąpić nie może.

Proszę Panów! Użyję tu porównania: gdyby dzierżawca wziąwszy dzierżawę na 10 lat, był narażony na to, że jego juryzdator ma prawo zmieniać nie tylko cyfry, ale oprócz tego ma prawo dyktować zmiany płodozmianu, czy podobna, aby się podjął takiej dzierżawy. W podobnem położeniu jesteśmy my. Ja, który mam bliską styczność z gospodarstwem rolniczem połączonem z gorzelniami, muszę przytoczyć przykład. Przypadkowo wówczas, gdy stanął układ, dzierżawca wziąwszy wielki majątek wydzierżawił gorzelnię na 10 lat, a wydzierzawiajacy gorzelnię położył warunek by 2.000 korcy kartofli sadził. Cóżby się stało, gdyby ta gorzelnia drewniana, licho urządzona zamieniła się w fabrykę? Ona fabryką stać się nie może, musi ona zmniejszyć do połowy swe rozmiary t. j. z 90 być zamienioną na 45 hektolitrową, wtenczas nie jest w stanie skonsumować kartofli, które przez lat dziesięć zobowiązała się płacić, a przedsiębiorca jest narażony na znaczną stratę.

Taka tedy zmiana systemu wkracza w układy prawomocne prywatne, przekracza je a nie wiem, a pytam, kto ma za nie odpowiadać? Cóż zamierzono? Zamierzoną jest zmiana systemu ryczałtowego na system poboru podatku od produktów. System od produktów boleśnie w naszej pamięci utkwił. Były to lata, w których uczciwi producenci nie mogli z rachunkiem pędzić swoje gorzelnie, były to lata w których nadużycia były tak wielkie, że w tutejszej dyrekcyi finansowej znano 147 sposobów, w jaki nieuczciwi ukracali skarb państwa.

Później Rząd przyszedł do innego systemu, za który wdzięczność mu się należy, do systemu, który najuczciwszy także na swój własny rachunek może gorzelnię prowadzić, które u nas nie są fabrykami, ale są nierozłączną częścią gospodarstwa rolnego.

Fakt stałej defraudacyi był tak wiadomy, że gdy w r. 1868 w komisyach Rady państwa mówiono o zmianie systemu i o powrocie do systemu produktów z zastósowaniem tak zwanych zegarów ś. p. Brestel otwarcie a bardzo rażąco wypowiedział, dla czego niekorzystnym jest dla skarbu państwa i dla opodatkowanych pozostawienie w użyciu tych urządzeń, które pospolicie zwano zegarkami. Tak mówił w komisyi a p. Marszałek pozwoli, że odczytam, co c. k. Minister finansów powiedział pubblicznie w Radzie państwa na posiedzeniu z 17. Czerwca 1868: „oświadczył już rząd kilkakrotnie ko-

misyi Wysokiej Izby, że jakkolwiek teorytycznie przekonanym jest o zaletach podatku od produktu, w obec istniejących stosunków w Austryi przekłada zawsze system ryczałtowy, uważając go za korzystny równie dla skarbu jak i producentów, ponieważ w ten tylko sposób ze względu na obecne stosunki można położyć znaczną tamę defraudacyom.“ Czyż te stosunki zmieniły się? Ja nie waham się powiedzieć — że się nie zmieniły, ale powiedzą nam, że zegarki się zmieniły, że zostały udoskonalone. Że są zegarki nowo zbudowane, że są maszyny o wiele większe i zmyślniejsze, nieprzeczę! Są one we Wiedniu wystawione w Ministerstwie finansów i każdy z nas ma sposobność oglądania i może podziwiać jak zmyślnie są zbudowane, ale panowie! zmysł jednego który zbudował, znajdzie równie zmyślnego przeciwnika a nie potrzeba więcej dowcipu, ażeby ominąć to, co ktoś drugi wymyślił, a z pewnością znajdą się tacy, a przyjdzie czas, w którym defraudacye będą na porządku dziennym a porządek gorzelniany zamiast skarbowi przynieść większe dochody przyniesie mniejsze. Przechodząc do drugiego ustępu rezolucyi zapytuję: Czy w kraju naszym są gorzelnie fabryki? Ani jednej, bo jeżeli na około 565 gorzelń jest tylko jedna, która produkuje jako uboczny produkt okowitę a właściwie jest fabryką drożdży prasowanych, to śmiało Panowie powiedzieć można, że szeroki kraj nie posiada ani jednej fabryki gorzelnianej. Ostatnie prawo dało gorzelniom najmniejszym między większymi gorzelniami opust podatkowy, tak że państwo wkroczyło nie jako na drogę podatku progresywnego i tak do 35 Hltr. płaci się tylko 80 jednostek podatkowych, przy 45 płaci się 90 a dopiero nad 45 płaci się pełną cyfrę. Ależ Panowie! już ta progresya nie jest słuszną, bo stanęła przy 45ciu hektolitrach, a okłada równym podatkiem tych, którzy mają 46 Hltr., aż do tych, którzy mają 1.446 Hltr. Fabrykacya spirytusu! Fabryki, które rozwój biorą na ogromne rozmiary, które rozporządzają milionowymi kapitałami, a którym w pomoc idą koleje, telegrafy, ba nawet telefony, znakomici technicy, technolodzy, chemicy i mechanicy jednem słowem wszelkie możliwe środki pomocnicze, a fabrykacya ta oparta na milionach i będzie w ciągłym rozwoju, ma już ogromne bene przed każdą małą gorzelnią rolniczą i choćby i stu hektolitrową.

Dodać jeszcze potrzeba, że zwrot podatku przy eksporcie im jednym przypada na korzyść, bo fabryki tylko eksportują a kraj nasz mając wyłącznie gorzelnie rolnicze ani garnca rektyfikowanego spirytusu nie produkuje więc i nieeksportuje. Gorzelnie nasze są rolnicze. Charakterystyką główną gorzelni rolniczej jest to, że oparte na konsumowanie własnego produktu, zużytkowują odpadki t. j. wyraz (brahę) na podniesienie chowu bydła, na utrzymanie opasu a celem ich oddziaływanie na siłę gruntu, od której zawisła możność opłacenia ciężkich podatków gruntowych. Niechcę wykazywać czy wolno zmienić podatek postanowiony na 10 lat. Powiedzą oni wszak i c. k. Rząd zmienia, bo przedłożenie zrobi Radzie państwa bez nas. Tak nie jest, zmienia podatek, pomimo to nastąpi bez nas, bo zmiana może nastąpić w parlamencie w którym my większości nie stanowimy. Jak rozliczne, różnorodne są stosunki kraju pod względem istniejących gorzelń objaśnię następująco: Galicya posiada tak zwanych większych gorzelń 549, niższa Austrya tylko 14, Czechy prawie równą rozległością Galicyi posiadają 214, Kraina nie posiada ani jednej większej gorzelni, za to posiada 2.365 gorzelni najmniejszych, drobnych, produkujących ledwie kilkadziesiąt garncy rocznie, Tyrol z Vorarlbergiem posiada 1 wielką gorzelnię, a za to posiada 8.556 gorzelni drobnych, kociołków przy kuchniach angielskich urządzonych nie mających żadnej styczności z produkcyą okowity, produkujących raczej dla swojej własnej potrzeby, jak dla innych celów. W parlamencie tedy reprezentanci tych prowincyj, które nierozumieją naszych potrzeb rolniczych i stosunków kraju rolniczego, będą także decydować o tem czy i my mamy być pociągnięci pod jednę i tę samę modłę. Odbywały się ankiety, jeden zbliska stojących mężów tych, którzy zwołują ankiety powiedział: że się ankiety już przeżyły — i rzeczywiście się przeżyły. Ankiety dawne były składane z tych, których wskazywały Towarzystwo rolnicze i Izby handlowe. Dzisiejsze ankiety są dowolnie powoływane, a nie powiem — z zamiarem, zapewno przypadkowo — tak są złożone, że ankieta zawsze się oświadcza za zdaniem tego, który ankietę zwołuje; czyż opinia takiej ankiety może być choćby wskazówką samą. Panowie, zapytywano mnie, po za Izbą i w tej Izbie nawet, jaki ma cel bronienie zasady, podatku od produktu, gdy wyłącznym celem w

kwestyach ekonomicznych winien być cel praktyczny.

Twierdzę, że cel jest wybitny, jak zawsze przy zasadach. One nie tylko w politycznej kwestyi, ale i w ekonomicznej są ważne. Bronimy zasady podatku. który dawał w rękę możność uczciwym producentom pędzić gorzelnie i tym sposobem wzmacniać gospodarstwo przeciążone podatkiem gruntowym. Bronimy tej zasady dlatego przedewszystkiem, żeby przestrzedz Wysoki rząd, że wprowadzenie innego systemu w naszym kraju przynajmniej jest wytrąceniem pracy z rąk uczciwych a oddaniem w ręce tych, którzy potrafią ukrócać skarb państwa (brawo). Bronienie zasady jest ważne, boć zastrzegamy się przeciw zmianie i to niesłusznej, której złe skutki przewidujemy i przynajmniej będziemy mieli prawo w roku 1888 powiedzieć: „Mówiliśmy, że tak będzie". Jakiż cel wniosku. Wniosek umotywowany, choć nieudolnie przezemnie tu przedstawiony ma cel i ten cel osiągnie. Usłyszy go Wysoki rząd i miejmy nadzieję, że usłyszawszy nakłoni swoję opinię do naszego przedstawienia. Miejmy nadzieję, że minister rolnictwa zainteresuje się krajem rolniczym. Miejmy nadzieję, że w tem ministerstwie rolnictwa znajdzie miejsce urzędnik któryby znał stosunki tak szerokiego kraju jak Galicya.

Ależ moi Panowie, jeżeli tu wyrażam tylko nadzieję, to mam do wyrażenia więcej jak nadzieję, bo pewność. Mamy pewność, że jeżeli Wysoka Izba uchwali, to uchwała Jej i wszystko powiedziane w tej kwestyi będzie usłyszane i zastosowane w Radzie państwa przez Koło polskie. A Koło polskie, które niejedno dla kraju zastrzegło i otrzymało, z pewnością potrafi dostatecznie bronić odrębnych stosunków naszych gorzelń, które wszystkie są rolniczemi. Ta pewność tedy mnie też pociesza i zniewala do polecenia mego wniosku Wysokiej Izbie. Co do formalnego traktowania wnoszę by przedmiot ten został odesłany do komisyi podatkowej (powszechne brawa).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem p. Polanowskiego, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawdzenie wyboru p. Goreckiego. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

(Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz.

Na posiedzeniu dnia 18. września b. r. Wydział krajowy miał zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi w sprawie wyboru posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz sprawozdanie z wnioskiem na uznanie ważności wyboru c. k. Starosty p. Edwarda Góreckiego, które opiewa jak następuje:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich obręgu wyborczego Stanisławów-Halicz.

Wysoki Sejmie!

Dnia 29. Maja 1883, odbył się w Stanisławowie wybór posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz.

Uprawnionych do głosowania według głównego wykazu wyborców było 147; do urny wyborczej stanęło 144.

Trzech z pomiędzy zgłaszających się do głosowania komisya wyborcza nie przypuściła do oddania głosu a mianowicie:

1. Petra Płuhatora z Olszanicy poz. 84, głównego wykazu wyborców. Zamiast karty ligitymacyjnej przedłożył on komisyi szczątki podartego papieru, twierdząc, że mu kartę legitymacyjną wydarto i podarto. Komisya sprawdziwszy, że przedłożone jej kawałeczki papieru nie są szczątkami karty legitymacyjnej, uchwaliła większością głosów nie przepuścić jawiącego się do głosowania.

2. Konstantego Wasylcznka z Temerowiec poz. 113. Ten przedłożył kartę legitymacyjną opiewającą na imię Kościa Wasylczuka. Gdy z grona wyborców podniesiono zarzut, że jawiący się nie jest identyczny z Kościem Wasylczukiem, komisya przekonawszy się z listy prawyborczej, że w gminie oprócz Konstantego Wasylczuka także Kość Wasylczuk istnieje, którzy obaj są prawyborcami nie przypuściła się jawiącego Konstantego Wasylczuka do głosowania.

3. Dmytra Winniczuka z Uhrynowa dolnego poz. 120. Ten jawił się bez karty legitymacyjnej twierdząc, że mu ją wydarto, a komisya nie mogąc sprawdzić tego twierdzenia uchwaliła większością głosów nie przypuścić go do głosowania.

Przypuściła więc do głosowania 141 (absolutna większość 71), a rezultat głosowania był następujący:

C. k. Starosta p. Edward Gorecki otrzymał głosów 76, zaś adwokat p. Dr. Dobrjański otrzymał głosów 65.

Niektóre z oddanych głosów są jednak nieważne, a mianowicie:

a) głos pod poz. 4. wykazu wyborców oddany na p. Dr. Jana Dobrjańskiego, albowiem głosujący Hryć Tejsar z błudnik nie uzyskał przy prawyborach absolutnej większości głosów, otrzymawszy na 42 ważnie głosujących tylko 21 głosów, przeto nie został obrany.

b) głos pod poz. 22. oddany na p. Dr. Jana Dobrjańskiego przez Michała Barana z Demianowa, bo wyborcy tego nazwiska nie ma na liście prawyborców, a kto nie jest prawyborcą, także wyborcą być nie może.

c) głos pod poz. 25. oddany na c. k. Starostę p. Edwarda Goreckiego przez Stefana Bihuna z Dobrowlan z powodu jak pod b).

d) głos pod poz. 42. oddany na p. Dr. Iwana Dobrjańskiego przez Stasia Smycniuka z Jamnicy z tego samego powodu.

e) głos pod poz. 69. oddany na p. Dr. Jana Dobrajańskiego przez Iwana Fedyczyna z Kurypów z powodu, że człowieka tego nazwiska nie ma na liście opodatkowanych.

f) głos pod poz. 168. oddany na Dr. Jana Dobrjańskiego przez Hrynia Dejdedy Wasylowego z Sielca, albowiem po odliczeniu kobiet nieuprawnionych do głosowania znajduje on się w ostatniej jednej trzeciej części, a przeto jako nie prawyborca także wyborcą być nie może.

g) głos pod poz. 121. oddany na p. starostę Edwarda Goreckiego przez Bazylego Łuckiego z Uchrynowa szlacheckiego z powodu jak po f).

Nadto unieważnić należy:

h) głosy pod poz. 138, 139 i 140 oddane na p. c. k. starostę Edwarda Goreckiego przez wyborców z Załukwi, Michała Pawliczyna, Onufrego Dyrdę i Izaaka Markusa a to z następujących powodów:

W gminie Załukwi odbywały się wybory wyborców d. 11. Maja 1883. Wzięło w nich udział 30. prawyborców, którzy wybrali trzech wyborców a mianowicie:

Petra Dyrdę z Dmytrakowa 26 głosami, Hrynia Zubkiewicza 20 głosami i Mikołaja Dyrdę 18 głosami. Przeciw tym wyborom kilkunastu wyborców wniosło protest do c. k. Starostwa, podnosząc następujące zarzuty:

1. że lista uprawnionych nie była przez dni 14 do wolnego przeglądania wyłożoną;

2. że o terminie wyborów zawiadomiono wyborców dopiero w nocy poprzedzającej dzień wyborów i że zawiadomiono w ogóle tylko wyborców gr. kat. obrządku z pominięciem łacinników i izraelitów;

3. że wybrany wyborcą Hryń Zubkiewicz na liście prawyborców się nie znajduje;

4. że na liście uprawnionych znajduje się dwóch Mikołajów Dyrdów, zatem nie wiadomo, który z nich jest wybrany;

5. że wreszcie wyborca Petro Dyrda Dmytraków dopóścił się sprzeniewierzenia podatków w gminie pobieranych.

W skutek tego protestu c. k. Starostwo Stanisławowskie orzeczeniem z 13. Maja 1883. l. 7.799 unieważniło wybory w Załukwi i zarządziło na dzień 18. Maja b. r. nowe wybory, a to z powodu nienależytego ogłoszenia terminu wyborów. A przy tych ponownych wyborach w dniu 18. Maja t. r. odbytych wybrano na 62 głosujących wyborcami:

Michała Pawliczyna 58 głosów
Onufrego Dyrdę 46 „
i Izaaka Markusa 33 „

Po bliższem wszakże zbadaniu zarzutów w proteście podniesionych przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że one wszystkie nie są uzasadnione, że przeto pierwszy wybór z dnia 11. Maja b. r. był ważnie dokonany. A mianowicie:

ad 1. Fakt wyłożenia listy uprawnionych do przeglądania potwierdzony jest prawidłowo przez naczelnika gminy na liście wyborców, prze-

ciw czemu ani przed wyborami, ani podczas wyborów nikt nikt nie podnosił zarzutu;

ad 2. należytego ogłoszenia terminu wyborów dowodzi udział 30 prawyborców, a zarzut, że izraeliccy prawyborcy nie byli zawiadomieni, upada w obec faktu, że czterech izraelitów wzięło udział w wyborze (obacz wykaz głosowania).

ad 3. obrany wyborcą Hryń Zubkiewicz znajduje się na liście prawyborców pod poz. 122 na 165;

ad 4. tylko jeden Mikołaj Dyrda znajduje się na liście prawyborców, zatem co do tożsamości osoby żadnej kwestyi być nie może;

ad 5. podniesiony przeciw wyborcy Petrowi Dyrda Dmytraków zarzut nie wyklucza go od obieralności w myśl ustawy z 13. Stycznia 1869. l. 31. Dz. ust. kra., albowiem protestujący nawet nie twierdzą, iżby przeciw niemu śledztwo sądowe było w toku, a tem mniej, żeby był wyrokiem sądowym skazany.

W obec tego unieważnienie wyborów dnia 11. Maja 1883. w Załukwi odbytych nie było uzasadnione, a tem samem rozpisanie ponownych wyborów na 18. Maja b. r. nielegalne i wybory dokonane w tym dniu umieważnione być muszą. Okazuje się przeto, że z pomiędzy oddanych 141 głosów, 10 głosów jest nieważnych, pozostaje przeto 131 ważnych głosów.

Absolutna większość 66.

Z tych głosów otrzymał:

C. k. Starosta p. Edward Gorecki 71 głosów.

P. Dr. Jan Dobrjański 60 głosów.

Wybrany przeto absolutną większością c. k. Starosta p. Edward. Gorecki.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został do Wydziału krajowego dnia 5. Czerwca 1883. do l. W. 27 238 podpisauy przez ks. Eliasza Mardyrowicza i innych wyborców protest.

Protest ten w dosłownym przekładzie z języka ruskiego opiewa jak następuje:

L. W. 27.238. Do Wysokiego Sejmu krajowego Królestwa Gal. i Lod. z W. ks. Krakowskim (za pośrednictwem Wysokiego Wydziału krajowego) we Lwowie. Protest wyborczy ks. Eliasza Mardyrowicza, ks. Bazylego Tkaczkiewicza, Ołexy Karołyka i towarzyszy w imieniu wyborców do rąk pierwszego w Wołczyńcu poczta Stanisławów; przeciw wyborowi Wgo p. Edwarda Goreckiego c. k. Starosty w Stanisławowie, na posła do Sejmu, przeprowadzonemu przez niego samego dnia 29. Maja 1883. w Stanisławowie (L. S.).

Wysoki Sejmie krajowy!

Zapowiedziawszy do protokołu protest przeciw wyborowi Wgo p. Edwarda Goreckiego c. k. Starosty w Stanisławowie na posła Sejmu krajowego z kuryi mniejszych posiadłości przeprowadzonemu nielegalnie dnia 29. Maja 1883. w Stanisławowie, wnosimy w prawnym terminie tenże protest wyborczy wraz z wywodem nieważności wyboru, jak następuje:

I. Jak świadczy akt wyborczy, przeprowadzał jako zastępca Wysokiej c. k. Władzy wybór posła dnia 29. Maja 1883. w Stanisławowie w sali Rady powiatowej, nie kto inny, tylko p. Edward Gorecki c. k. Starosta we własnej osobie i w pełnym uniformie. Przeto zważywszy, że kandydatura tegoż p. Edwarda Goreckiego c. k. Starosty w Stanisławowie, była naprzód przez wszystkie dzienniki ogłoszoną, zważywszy, że w wigilią wyborów aż do późnej nocy ugaszczano w sali teatralnej wielu wyborców, nakłaniając ich żeby swoje głosy oddali p. Edwardowi Goreckiemu c. k. Staroście, — protestujemy przeciw legalności i ważności aktu wyboru posła przeprowadzonego osobiście przez pana Edwarda Goreckego, notorycznego kandydata na posła, w jego własnej sprawie.

II. Jak dowodzą akta prawyborcze znany z góry dobrze p. kandydatowi na posła a zarazem c. k. Staroście, i przeprowadzającemu akt wyboru, — do wyborów nie mogło się stawić więcej wyborców mojżeszowego wyznania, jak kilkunastu, włączając w to i głosy wirylne. A ponieważ p. c. k. Starosta mimo usilnego domagania się naszego nie zarządił wydalenia ze sali tłumu kikudziesięciu żydów nie wyborców, którzy przeciw wyborcom czynnie występowali i od nich karty legitymacyjne powydzierali, a nawet na członka komisyi wyborczej ks. Eliasza Mardarowicza rzucili się z pięściami i porwawszy go w pół, na ziemię go rzucili, — przeto protestujemy przeciw wyborowi z dnia 29. Maja 1883 przeprowadzonemu z wykluczeniem swobody głosu.

III. Do komisyi wyborczej został jednomyślnie przez wyborców powołany ks. Tkaczkie-

wicz proboszcz i wyborca z Chomiakowa, jednakże w komisyi zasiadł przed nim, powołany przez p. c. k. Starostę Maćkiewicz, wójt z Jezupola, jako czwarty nielegalnie przez c. k. władzę powołany członek komisyi. A że za pomocą tego czwartego głosu otrzymał p. c. k. Starosta jako kandydat większość w komisyi i rozstrzygający wpływ na akt wyboru, przeto protestujemy przeciw tej nielegalności w złożeniu komisyi wyborczej.

IV. Wspomniany w punkcie II. tłum napastników powyrywał w sali wyborczej rozbójniczym sposobem karty legitymacyjne z rąk wyborców: 1. Piotra Płuhatora z Olszanicy i 2. Dymitra Winniczka z Uhrynowa dolnego. — Pomimo że akta prawyborcze legitymują ich jako wyborców: większość nielegalnie złożonej komisyi nie dopuściła tych dwóch prawowitych wyborców do głosowania. Tu zauważymy, że tenże sam tłum wyrwał gwałtem (rozbójniczym sposobem) karty legitymacyjne także u wyborców: Jerzego Demiańczuka z Knihynina, Wasyla Zubiaka i Wasyla Sawczaka z Jamnicy. Te fakta potwierdzą w razie potrzeby powyżsi wyborcy i naoczni świadkowie: Ignacy Olejnik z Sielca, Antoni Drahańczuk z Zagwoździa, Wasyl Hrynyszyn z Bołszowa i Iwan Obraziuk z Wiktorowa.

V. Niedopuszczono do głosowania 3. Konstantego Wasylczuka wyborcę z Temerowiec, jakoby dla tego, że karta legitymacyjna opiewała na Kostia Wasylczuka, pomimo że obecny tam Konstanty Wasylczuk był legalnie wybranym wyborcą.

VI. Nie dopuszczono do głosowania i niedoręczono kart legitymacyjnych wyborcom 4. ks. Michałowi Mydłowskiemu proboszczowi i 5. Mikołajowi Tarafanowi gospodarzowi z Krechowiec pomimo, że wedle treści ich protestu, wniesionego zawczasu do c. k. Starostwa w Stanisławowie i do Wysokiego c. k. Namiestnictwa obaj ci wyborcy zostali legalnie wybrani wyborcami pod kierownictwem c. k. Starostwa. Tak samo stało się z dwoma wyborcami z Załukwi, gdzie c. k. Starostwo również nie ważnie ponowiło prawybory i wybrało innych, którzy swe głosy oddali na p. Starostę.

VII. Wedle protokołu wyborczego głosowania dopuściła większość komisyi wyborczej do do głosowania na p. c. k. Starostę i kandydata p. Edwarda Goreckiego 1. Jakóba Korowajczuka vel. Korowaja wójta z Krechowiec, 2. Seliga Bergnera, dzierżawcę obszaru dworskiego tamże, 3. mniemanego Leibla Wolfa pełnomocnika, 4. mniemanego Mikołaja Michalskiego z Kołodziejowa, 5. Iwana Łepeckiego wójta z Sapochowa. Otóż co do głosu 1. Jakóba Korowajczuka zarzucono w wspomnianym proteście wyborców z Krechowiec: *a)* że wcześniej i prawomocnie zostali tam wybrani ks. M. Mydłowski i Mikolaj Tarafan wyborcami; *b)* że przy nieważnym drugim wyborze głosowali nieuprawnieni; *c)* że Jakób Korowajczuk jest prawomocnym aktem oskarżenia c. k. Prokuratoryi w Stanisławowie de praes. 24. Lntego 1883 L. 1401. oskarżony o zbrodnię zabójstwa przez pobicie, i że przeciw niemu główna rozprawa przed trybunałem karnym c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie już na 5. Czerwca 1883. wyznaczoną została. Przy sporze nad dopuszczeniem głosu Jakóba Korowajczuka zabrał p. kandydat głos, i jako kierujący wyborem oświadczył, że głos ten uznaje za ważny. Otóż także przeciw temu oświadczeniu Wgo p. c. k. Starosty w jego własnej sprawie uczynionemu, protestujemy.

Co do głosu 2. Seliga Bergnera z Krechowiec, zarzucono toż samo, co względem poprzedniego, w ustępach *a)* i *b)* powiedziano — a nadto *c)* że tenże jako nienależący do wiejskiej gminy Krechowiec, tem samem wbrew prawu został niby to wybrany wyborcą. Co do głosu 3. mniemanego Leibla Wolfa, który zjawił się do głosowania tylko jako pełnomocnik innego głosującego, który do głosowania się nie stawił, zarzucili podpisani i obstają przy zarzucie nieważności tego głosu przyjętego pełnomocnika. Co do głosu 4. jakoby Mikołaja Michalskiego z Kołodziejowa, zarzucamy, że wyborca Mikołaj Michalski przepędził ten dzień na jarmarku w Bursztynie, a w Stanisławowie z jego legitymacyą zjawił się i głos na p. c. k. Starostę Edwarda Goreckiego oddał następnie Onufry Kosian, nie wyborca z Kołodziejowa, co w razie potrzeby potwierdzą naoczni świadkowie: Oleksa Hołowczak z Subotowa, Maciej Tkacz z Niemczyna, Jerzy Mleczkowski i Piotr Fedyszyn, wyborcy z Dorohowa. Co do głosu 5. Iwana Łepeckiego, wójta z Sapochowa zarzucamy, że tenże nielegalnie został wyborcą. Bo gdy uprawnieni do wyboru w znacznej liczbie u wójta w Sapochowie oczekiwali na wybór, zjawił się c. k. Komisarz Starostwa i oświadczył im, że tymczasem w chacie u wójta

dał N. Kondracki głos na Iwana Łepeckiego i że tenża został wyborcą. Podpisani zastrzegają sobie prawo dopełnienia tego protestu dalszemi faktami i dowodami co do nielegalności aż nadto notorycznych, popełnionych zarówno przy przeprowadzeniu wyboru jak i prawyborów, co jednak dotąd nie nastąpiło. Jednakże obecnie naprowadzone zarzuty wystarczają w zupełności by wbrew prawu dokonany wybór p. Edwarda Goreckiego unieważnić.

VIII. Zważywszy bowiem, że przez bezprawia (nielegalności) wykazane w punkcie IV, V, VI i VII, niedopuszczono do głosowania wyborców, którzy stawili śię z legitymacjami a to: 1. Piotra Płuhatora, 2. Dymitra Winniczuka, 3. Konstantego Wasylczuka. (nie rachując ks. Michała Mydłowskiego i Mikołaja Tarafana, za których głosowali nieważnie Jakób Korowajczuk i Selig Bergner) — okazuje się, że do głosowania stawiło się wykazanych aktami i legitymacjami nie 141 ale 144 wyborców. Z tej liczby otrzymał wprawdzie W. p. Edward Gorecki 76 głosów, jednakże zważywszy, że w tej liczbie jak świadczy protokół padło na niego 5 głosów wykazanych w punkcie VII jako nieważne, okazuje się, że p. Edward Gorecki otrzymał tylko 71 głosów, dotąd niezakwestyonowanych. Przeto z uwagi, że absolutna większość od sumy 144 jest 73, okazuje się, iż W. p. Edward Gorecki w żadnym razie nie osiągnął absolutnej większości głosów i nie jest posłem wybrany; z tego dowodu akt jego mniemanego wyboru w Stanisławowie dnia 29. Maja 1883 wbrew prawu prowadzony i ogłoszony, musi być uznany jako nieważny.

W Stanisławowie dnia 2. Czewca 1883 (podano mylnie 2. Maja 1883). Członkowie komisyi wyborczej w imieniu wyborców z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz: Eliasz Mardarowicz wr. Bazyli Tkaczkiewicz wr. Ołeksa Korołyk wr.

Wyborcy z Jamnicy: Wasyl Zubak, Wasyl Sawczak, Wasyl Mycnuk, Staś Mycnuk; z Uhrynowa dolnego: Dymitr Winniczuk, podpisał Jurko Szpilczuk wr.

Po dokładnem zbadaniu zarzutów w proteście podniesionych za pośrednictwem c. k. władz rządowych. Wydział krajowy ma zaszczyt zdać o nim sprawę jak następuje:

Ad I. Zarzut iż wybory przeprowadzał c. k. Starosta pomimo iż sam był kandydatem na posła jest nieuzasadniony, albowiem z mocy §. 34. ordynacyi wyborczej, c. k. Starosta miał tylko kierownictwo aktu wyborczego, zaś akt wyborczy przeprowadziła komisya wyborcza.

Nie ma zaś ustawy, któraby c. k. urzędnikom w ogóle, a w szczególności c. k. Staroście wzbraniała kandydować o krzesło poselskie a względnie przyjąć wybór. Nie ma zresztą żadnego dowodu na okoliczność, iż p. Starosta Gorecki rzeczywiście o godność poselską się ubiegał.

Ad II. Zarzut, że do sali wyborczej wpuszczono niewyborców i że ci przeciw wyborcom czynnie występowali, karte legitymacyjne od nich wydzierali a nawet na ks. Eliasza Mardarowicza z pięściami się rzucili, okazał się po bliższem zbadaniu wprost nieprawdziwym.

Świadek Hnat Olejnik zeznał wprawdzie, że Piotrowi Płuhatorowi i Dmytrowi Winniczukowi wydarto z rąk karty legitymacyjne, inni jednak świadkowie jak Iwan Obraziuk i Jakób Korowaj, którzy byli obecni w sali, nie potwierdzili tego, żaden zaś nie zeznał, iżby czynili to nie wyborcy. Co zaś do zarzutu o napadzie z pięściami na ks. Eliasza Mardarowicza, okazało się wedle relacyi urzędowej c. k. Starostwa, złożonej do c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 7. Lipca 1883 L. 98/pr., iż twierdzenie to jest wprost nieprawdziwe.

Ad III. Co do zarzutu, iż p. Starosta nieprawnie mianował ze swej strony do komisyi wyborczej czwartego członka w osobie wójta z Jezupola Maćkiewicza, to świadczy protokół wyborczy, żo do komisyi powołał p. Starosta trzech członków, a mianowicie: pp. Ksawerego hr. Dzieduszyckiego, Stanisława Daisenberga i Efroima Knolla, wyborcy zaś wybrali czterech członków, pomiędzy niemi Teodora Maćkiewicza.

Ad IV. Twierdzenie, jakoby wyborcom Piotrowi Płuhatrowi i Dmytrowi Winniczukowi w sali wyborczej wydarto karty legitymacyjne nie potwierdzili powołani w proteście świadkowie; zeznał to tylko prócz rzekomo pokrzywdzonych jeden Hnat Olejnik, zeznanie jednak jego w obec zaprzeczenia innych nie może mieć znaczenia.

Co się zaś tyczy wyborców Jerzego Demiańczuka z Knihynina, Wasyla Zubiaka i Wasyla Sawczuka z Jamnicy, którym rzekomo karty legitymacyjne także wydrzeć miano, świadczy protokół wyborczy i lista głosowania, że głosowali

oni faktycznie i to na p. Dr. Jana Dobrjańskiego. Zarzut więc jest nieuzasadniony.

Ad V. Powody niedopuszczenia do głosu Konstantego Wasylczuka z Temerowiec wyjaśnia protokół wyborczy, jak to powyżej przytoczono. Zresztą dochodzenie bliższe wykazało, że Konstanty Wasylczuk nieprawnie przywłaszczył sobie kartę legitymacyjną na imię Kościa Wasylczuka wystawioną, której mu naczelnik gminy nie doręczył, lecz on sam wziął ją od posłańca pocztowego.

Ad VI i VII. Zarzut, że księdzu Michałowi Mydłowskiemu i Mikołajowi Tarafanowi nie doręczono kart legitymacyjnych, jest nieuzasadniony w obec faktu, że oni wcale wyborcami nie byli. Wykazali oni wprawdzie przy wyborze w Krechowcach 16. Maja b. r. odbytym absolutną większość, a mianowicie na 16. głosujących otrzymał pierwszy z nich 12 głosów, drugi zaś 11 głosów — jednakże zaraz po skończonym wyborze, komisarz wyborczy stwierdziwszy wspólnie z zwierzchnością gminną, że termin wyboru nie był należycie ogłoszonym, zapowiedział rozpisanie nowego wyboru. Jakoż rozporządzeniem c. k. Starostwa Stanisławowskiego z 16. Maja 1883 L. 6632, rozpisany został nowy wybór na 19. Maja b. r. i przy tym ponownym wyborze na 44 głosujących, obrani zostali wyborcami: Jakób Korowaj 33 głosami i Selig Bergner 27 głosami.

Przeciw wyborowi tych dwóch wyborców wniesiono wprawdzie protest, którym zarzucono Korowajowi, że jest oskarzony prawomocnie o zbrodnię zabójstwa, zaś przeciw Seligowi Bergnerowi podniesiono zarzut, że nie jest obieralnym z mniejszych posiadłości i nie należy do gminy. Atoli zarzuty te są nieuzasadnione, albowiem Jakób Korowaj, lubo jest poszlakowany o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, jednak jako nie skazany, nie może być w myśl ustawy z 13. Stycznia 1869 wykluczony od prawa wyborczego; co do Seliga Bergnera, ten jako dzierzawca obszoru dworskiego w Krechowcach od lat kilku opłacający podatek przeszło 30 zł. jest obieralny w myśl §. 13. ord. wyb.

W obec tego protest przeciw wyborowi tych dwóch wyborców upaść musi i wybór ich za ważny uważać należy.

Zarzuty przeciw wyborowi w Załukwi, Wydział krajowy uważa za słuszne i godne uwzględnienia, jakoż głosy trzech wyborców tam wybranych, potrącił z ogólnej liczby ważnie oddanych głosów.

Zarzut przeciw przyjęciu głosu Wolfa Leibel jest nieuzasadniony. W liście wyborczej umieszczeni są: Wolf Leibel i Mojżesz Simche Kahane jako współwłaściciele dóbr Zagwoźdź średni (poz 146). Do głosowania jawił się Wolf Leibel wykazując się pełnomocnictwem drugiego współwłaściciela Mojżesza Simche Kahanego. A gdy pełnomocnictwo było wystawione ważnie, a przeciw identyczności osoby w obec karty legitymacyjnej nie można było podnieść słusznej wątpliwości, uchwaliła komisya wyborcza 5 głosami przeciw 2 przypuścić Wolfa Leibel do głosowania.

Zamiast Mikołaja Michalskiego z Kołodziejowa rzeczywiście głosował, jak dochodzenie wykazało, Onufry Kosiak. Głos ten winien być przeto unieważniony.

Co się wreszcie tyczy prawyborów w gminie Sapahowie, to dokonane one zostały wprawdzie tylko przez dwóch prawyborców, jednakże gdy termin do wyboru był należycie ogłoszony, nie można z tej okoliczności w obec wyraźnego brzmienia §. 30. ord. wyborczej podnosić prawnie zarzutu.

Gdy więc protest nie zdołał w niczem osłabić rezultatu o ważności wyboru, bo nawet w razie potrącenia c. k. Staroście Goreckiemu głosu Mikołaja Michalskiego, zawsze jeszcze miałby on na 130 głosujących absolutną większość 70 głosów, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór c. k. Starosty p. Edwarda Goreckiego na posła z gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz uznać za ważny.

Wysoki Sejm nie przyjmując wniosku Wydziału krajowego powziął nad tem sprawozdaniem następującą uchwałę:

„Odracza się weryfikacya wyboru posła Goreckiego z kuryi włościańskiej Stanisławów-Halicz.

Wydział krajowy zażąda w drodze właściwej ponownego sprawdzenia faktów podanych w proteście przeciw powyższemu wyborowi przez inny organ rządowy a nie przez c. k. Starostwo w Stanisławowie w drodze delegacyi przez c. k. Namiestnictwo“.

Wskutek tej uchwały Wydział krajowy przesłał wszystkie akta wyborcze c. k. Prezydyum

*

Namiestnictwa z prośbą o zarządzenie ponownego sprawdzenia faktów w myśl życzenia w uchwale sejmowej wyraźnego.

Odezwą z d. 8. Października b. r. l. 9.756 nadesłało Prezydyum c. k. Namiestnictwa wynik ponownego sprawdzenia faktów w proteście przeciw wzmiankowanemu wyborowi przytoczonych. Wynik ten zawarty jest w protokole spisanym w Stanisławowie dnia 4. Października b. r. przez umyślnie w tym celu delegowanego c. k. Starostę p. Karola Michla.

Przedmiotem tego ponownego dochodzenia były wszystkie zarzuty i okoliczności przytoczone w proteście ks. Eliasza Mardarowicza i towarzyszy dnia 5. Czerwca 1883. l. 27.238 do Wydziału krajowego wniesionym.

A mianowicie:

I. Że wybór przeprowadzał wybrany p. Starosta Edward Gorecki, że wyborcy stronnictwa p. Goreckiego w przeddzień wyboru byli ugoszczeni w sali teatralnej w Stanisławowie i nakłaniani do oddawania głosów panu Goreckiemu.

II. Że w czasie wyboru znajdowały się w lokalu wyborczym osoby nie będące wyborcami, a mianowicie kilkudziesięciu żydów, którzy przeciw wyborcom czynnie występowali, wydzierali im karty legitymacyjne, a ks. Mardarowicza, członka komisyi wyborczej, czynnie znieważyli, rzuciwszy się nań z pięściami i porwawszy wpół na ziemię powalili.

III. Że do komisyi wyborczej zasiadł powołany przez p. starostę wójt z Jezupola Maćkiewicz, jako czwarty przez władzę powołany członek, choć przedtem nie za nim, lecz za ks. Tkaczkiewiczem większość wyborców się oświadczyła.

IV. Że wspomniany w punkcie drugim tłum napastników wyrywał w sali wybocrzej karty legitymacyjne wyborcom Piotrowi Płuhatorowi z Olszanicy, Dmytrowi Winniczukowi z Uhrynowa dolnego, Jerzemu Demianczukowi z Knihinina, dalej Wasylowi Zubiakowi i Wasylowi Sawczakowi z Jamnicy, z których pierwsi dwaj przez komisyę do głosowania nie zostali przypuszczeni. Wyrwanie kart poświadczyć mają Ignacy Olejnik z Sielca, Antoni Drohończuk z Zagwoździa, Wasyl Hrynyszyn z Bołszowa i Iwan Obrazenik z Wiktorowa.

V. Że nie dopuszczono do głosowania Konstantego Wasylczuka, wrzekomo legalnie wybranego wyborcę z Temerowiec z powodu, iż karta legitymacyjna opiewała na Kościa Wasylczuka.

VI. Że nie dopuszczono do głosowania i nie doręczono kart legitymacyjnych wyborcom z Krechowiec ks. Michałowi Mydłowskiemu i Mikołajowi Tarafanowi. Tak samo stać się miało z 2. wyborcami z Załukwi, gdzie starostwo również nieważnie ponowiło prawybory.

VII. Że komisya wyborcza dopuściła do głosowania a) Jakóba Korowajczuka vel Korowoja z Krechowiec i Seliga Bergnera z tej samej miejscowości, choć przy pierwszym wyborze wyborców wybrani zostali w tejże samej miejscowości, ks. Michał Mydłowski i Mikołaj Tarafan i pomimo iż Korowajczuk sądownie oskarżony o zabójstwo, również że przeprowadzający wybór p. starosta Gorecki głos Korowajczuka uznał za ważny. b) że komisya wyborcza dopuściła do głosowania mniemanego Leibla Wolfa pełnomocnika innego głosującego, który do głosowania się nie stawił; c) że w ten sam sposób dopuszczono Mikołaja Michalskiego z Kołodziejowa, który dnia tego był na jarmarku w Bursztynie a za niego głos oddał Onufry Kosiak nie wyborca; d) że dopuszczono do głosowania Iwana Łepackiego wójta z Sapahowa, który nielegalnie wyszedl z wyboru wyborców.

Protokół ponownego dochodzenia podaje w odpowiedzi na wszystkie powyższe zarzuty, zeznania naocznych świadków aktu wyborczego, a między niemi zeznania c. k. urzędników starostwa złożone z odwołaniem się do przysięgi służbowej. Z zeznań tych wynika jawnie, że wszystkie zarzuty protestu, o ile już przy samem zbadaniu aktów wyborczych przez Wydział krajowy nie okazały się bezpodstawnemi, muszą upaść jako zupełnie nieuzasadnione.

Po tej ogólnej uwadze przystępujemy do poszczególnych ustępów protestu. I tak:

Do ustępu I. protestu.

W obec postanowienia §. 34. ord. wyb. sejm. według którego wybór przeprowadza komisya wyborcza, a starosta jedynie kieruje aktem wyborczym, podniesiony w proteście przeciw c. k. staroście p. Goreckiemu zarzut, iż będąc kandydatem przeprowadzał wybór tem bardziej nie wymaga dalszego dochodzenia, ile że ustawa nie wzbrania c. k. staroście kandydowania o krzesło

poselskie, ani też przyjęcia wyboru, c. k. Starosta p. Gorecki zresztą reskryptem Wysokiego Prezydyum c. k. Namiestnictwa z d. 20. Kwietnia 1883. l. 3.808/pr. miał sobie osobiście poruczone kierownictwo aktu wyborczego w mowie będącego.

Pozostaje więc tylko zarzut co do agitacyi w sali teatralnej. W tym względzie oświadcza przesłuchany p. Władysław Machniewicz c. k. komisarz powiatowy:

„Będąc z krótką przerwą już od lat 8-miu w Stanisławowie, przebyłem już kilka wyborów. W każdym takim wypadku wyborcy z dalszych gmin, niektórzy nawet z innych powiatów, mianowicie Tłumackiego i Rohatyńskiego przybywali już w przeddzień wyboru do Stanisławowa, gdzie komitet wyborczy starał się o ich umieszczenie i ugoszczenie. Tak samo było i w wypadku obecnym, gdzie komitet popierający kandydaturę p. Goreckiego najął był na ten cel salę teatralną, komitet zaś popierający p. Dobrzańskiego, kilka pokoi w hotelu krakowskim.

W jednem i drugiem miejscu dostali wyborcy kolacyę i nocleg. Ja sam z ciekawości zaszedłem do sali teatralnej i widziałem kilku wyborców, spożywających kolacyę, jednak nie było nikogo, któryby agitował za jednym lub drugim kandydatem, a gdy który wyborca przyszedł, nie pytano się go nawet, za którym kandydatem myśli głosować. Słyszałem natomiast, że w hotelu krakowskim komitet wyborców zamykał i poodbierał od nich karty legitymacyjne“.

Władysław Machniewski w. r.

Zapytany w tej mierze p. Rudolf Jastrzębski, sekretarz Rady powiatowej zaprzysięgły znawca sądowy zeznaje: „Mieszkając w Stanisławowie od lat 10-ciu wiem, że ile razy odbywają się tu wybory na posła, wyborcy z dalszych stron przybywają do Stanisławowa w przeddzień wyboru i za staraniem komitetów przedwyborczych bywają umieszczani. Tak samo było i ostatnim razem, gdzie komitet popierający kandydaturę p. Starosty Goreckiego najął był na ten cel salę teatralną, zaś komitet popierający drugiego kandydata kilka pokoi w hotelu krakowskim.

Ja sam byłem 28. Maja b. r. w sali teatralnej gdzie było umieszczonych około 40 wyborców, którzy dostali kolacyę i najwyżej po dwie szklanki piwa. Od przybywających do sali teatralnej nie żądano wyznania, zakim myślą głosować, lecz jeżeli przybył, mógł się rozgościć, jeżeli miał kartę legitymacyjną. Agitacyi w sali teatralnej najmniejszej nie było. Co do wyborców umieszczonych w hotelu krakowskim słyszałem, że im poodbierano karty legitymacyjne i pozamykano, gdy przeciwnie do sali teatralnej nawet z obywateli stanisławowskich wpuszczono każdego przyzwoitego człowieka. Choć o niejednym z nich wiedziano, że popiera kandydaturę p. Dra Dobriańskiego“.

Rudolf Jastrzębski w. r.

Do ustępu II. protestu.

Zapytany konceptowy praktykant c. k. Namiestnictwa Ignacy Korzeniowski zeznaje:

„Z polecenia p. Starosty byłem obecny całemu aktowi wyborczemu dla utrzymania porządku w sali wyborczej i niedopuszczania żadnej agitacyi. Znaczną część wyborców, jakkolwiek nie wszystkich znałem osobiście, nie widziałem jednak w sali nie wyborców, a w szczególności owego wspomnianego kilkakrotnie w proteście tłumu żydów. U wstępu do sali umieszczony żandarm i policyant miasta Stanisławowa czuwali, by nikt nie wchodził do sali niewykazawszy się kartą legitymacyjną, a ani do mnie ani do p. starosty nikt nie odnosił się z żądaniem, by pewne osoby jako niewyborców wydalić. Wołano wprawdzie, że w sali są niewyborcy, lecz na moje żądanie nie umiano ich wskazać, co najlepszym dowodem, że takich osób w sali nie było.

Nie widziałem, by komukolwiek kartę legitymacyjną wydarto; wśród krzyku i gwaru przy składaniu komisyi wyborczej przystępowali do mnie wyborcy, by wyrazić oburzenie z powodu zachowania się ks. Mardarowicza, w obec p. starosty, lecz z całą stanowczością oświadczyć muszę, że nie wydalając się z sali wyborczej nie widziałem, by wyborcy rzucili się na ks. Mardarowicza i by go o ziemię rzucili.

To wszystko, jak również i to co później do innych pounktów protestu zeznano, jestem gotów w razie potrzeby stwierdzić przysięgą.“

Ignacy Korzeniowski w. r.

Zapytany w tej mierze Dr. Józef Horodyski, prakt. konceptowy c. k. Namiestnictwa, zeznaje:

„Całemu aktowi wyborczemu byłem obecny od początku do końca jako prowadzący protokół aktu wyborczego stanowczo zaprzeczyć muszę, jakoby w sali wyborczej znajdowało się wielu

niewyborców, po gdy przy wyborze członków komisyi rozstępywali się wyborcy, podnosili ręce do góry, a w każdej ręce była karta legitymacyjna. Co do liczby znajdujących się w sali izraelitów podać mogę z całą pewnością, że stojąc na podwyższeniu naliczyłem ich ledwie kilkunastu, a przy powyższem podnoszeniu rąk, każdy miał kartę legitymacyjną.

Co do ks. Mardarowicza, tenże przez cały czas wyboru, albo stał koło mnie na podwyższeniu, albo na chwiłkę schodził, jeduak tak, że nigdy go z ócz nie straciłem, nikt go jednak ręką nie dotykał ani na ziemię nie powalił. Nie zauważałem też ani nie słyszałem, o żadnem wydarciu kart legitymacyjnych, co gdyby było miało miejsce, nie mogłoby ujść mej uwagi, bo jak wspomniałem, znajdowałam się cały czas na podwyższeniu i miałem doskonały pogląd na cały nieobszerny lokal wyborczy. To wszystko poświadczyć mogę z odwołaniem się do mej przysięgi służbowej".

Dr. Józef Korczak Horodyski w. r.

Do ustępu III. protestu.

Zapytany praktykant konceptowy c. k. Namiestnictwa Ignacy Korzeniowski zeznaje:

„Po powołaniu trzech członków komisyi wyborczej przez p. Starostę, wezwano wyborców do obrania czterech członków komisyi. Dokonanie tego wyboru przez aklamacyę nie powiodło się, p. Starosta zarządził więc, aby wyborcy za jednym stanęli po jednej, głosujący za drugim po drugiej stronie sali. Tym sposobem wybrany został większością głosów pierwszy ks. Mardarowicz; przy wyborze drugiego członka, gdy była niewątpliwie większość po stronie Maćkiewicza, a mniejszość po stronie Tkaczkiewicza, oświadczył p. Starosta, że wybrany jest Maćkiewicz. W ten sposób obrano trzeciego i czwartego członka komisyi".

Ignacy Korzeniowski w. r.

Zapytany w tej mierze Dr. Józef Horodyski praktykant konceptowy c. k. Namiestnictwa zeznaje:

Po zamianowaniu trzech członków komisyi przez p. starostę i nieudałem usiłowaniu wybrania dalszych członków przez aklamacyę, przystąpiono do ich wyboru w ten sposób, że wyborcy rozstępowali się w sali. Pierwszym w ten sposób przez wyborców wybranym członkiem był ks. Mardarowicz, przy wyborze drugiego członka stanęli wyborcy głosujący za Maćkiewiczem w znacznej większości po lewej stronie sali (patrząc z podniesienia) zaś po prawej w widocznej mniejszości głosujący za ks. Tkaczkiewiczem. Wtedy p. Starosta oświadczył, ze wybrany został Maćkiewicz".

Dr. Józef Korczak Horodyski.

Do ustępu IV. protestu.

Zawezwany praktykant konceptowy c. k. Namiestnictwa Ignacy Korzeniowski zeznaje:

„Jak wyżej wspomniałem, nie widziałem, by komu kartę legitymacyjną wydarto. Po złożeniu komisyi, a przed rozpoczęciem wyboru, wszczęła się wprawdzie bitka między nieznanym mi chłopem i żydem, którą starałem się przerwać. Chłop utrzymywał, że żyd mu chciał wydrzeć kartę, czego on nie dopuścił, chłopem tym nie był ani Płuhator ani Winniczuk; na wezwanie moje nadszedł żandarm, za którego zbliżeniem się, obaj znikli w tłumie."

Ignacy Korzeniowski w. r.

Zapytany Dr. Józef Horodyski, praktykant konceptowy c. k. Namiestnictwa, zeznaje:

„Jak już powyżej w ustępie II. oświadczyczyłem, nie widziałem w czasie wyboru, ani nie słyszałem o żadnem wydzieraniu kart legitymacyjnych; jeden z wyborców stanął wprawdzie do głosowania, trzymając w ręce strzępki papieru, o których utrzymywał, że są resztkami jego karty legitymacyjnej. Gdy jednak komisya się przekonała, że te strzępki są z innego papieru i zapełnione pismem żydowskiem, nie przypuszczono go do głosowania."

Dr. Józef Korczak Hyrodyski w. r.

Powołany w proteście świadek Antoni Drahańczuk oświadcza:

W dzień wyboru posła, to jest 29. Maja 1883 nie byłem nawet w Stanisławowie, nie mogłem przeto widzieć, by któremu z wyborców wydzierano kartę legitymacyjną."

† Antoni Drahańczuk, podpisał Korzeniowski.

Powołany w proteście na świadka Dmytro Winniczuk z Uhrynowa dolnego zeznaje:

„Gdy dnia 29. Maja 1883 wyborcy zeszli się byli do lokalu wyborczego i przystąpić miano do wyboru komisyi wyborczej, kazano się nam wszystkim wydalić z sali i wchodzić napowrót pojedynczo dla przekonania się, czy wchodzą sami

tylko wyborcy; trzymałem w jednej ręce mokry z deszczu parasol i moją kartę legitymacyjną, wchodząc więc napowrót w ciżbie do sali, uczułem nagle, że nie mam w ręku karty legitymacyjnej. Obejrzałem się wprawdzie natychmiast, lecz nie widziałem u nikogo mojej karty i dla tego nie czepiałem się nikogo. Stał wprawdzie koło mnie wówczas Jakób Korowaj i kilku żydów, lecz ja nikogo się nie czepiałem o zwrot karty, ale tylko odezwałem się do stojącego przedemną pana Starosty w te słowa: „patrzcie co się tu dzieje“, nie mogę więc nikogo posądzić o to, by mi kartę wydarł. Spojrzałem jeszcze na ziemię, czy nie ma mojej karty, lecz ani jej, ani nawet szczątków jej nie znalazłem. Podjąłem wprawdzie kawał papieru, lecz mi zaraz Korowaj powiedział, że to jest papier z tytoniu. Kończąc, prostuję w teraźniejszych zeznaniach moich tylko to, że ja nie wyszedłem był z sali, bo mnie wszyscy znali, żem wyborca, a całe zajście stało się w ciżbie, jaka powstała przy powrocie wyborców do sali. Ponieważ nie mogłem się wykazać kartą legitymacyjną, komisya mego głosu nie przyjęła.“

† Dmytro Winniczuk, podpisał Korzeniowski.

Zapytany w tej mierze Jakób Korowaj, wójt z Krechowiec, zeznaje:

„Gdym dnia 29. Maja 1883 był w lokalu wyborczym, stał opodal odemnie Dmytro Winniczuk z Uhrynowa dolnego, którego znam osobiście i który, jak było widocznem, znajdował się w stanie dobrze podchmielonym. Trzymał w ręku kapelusz czy czapkę, lecz nie widziałem w jego rękach ani parasola, którego nie było potrzeba, bo ten i poprzedni dzień był pogodny, ani też karty legitymacyjnej. Koło Winniczuka stało kilku żydów, z którymi się Winniczuk sprzeczał, że nie są wyborcami, kart legitymacyjnych nie mają i przyszli tylko agitować. Na to żydzi wydobyli z kieszeni swoje karty, a i Winniczuk zaczął szukać w rzemieniu swojej karty, lecz nie znalazłszy jej, utrzymywał, że ją zgubił i spoglądając po podłodze, podniósł papier, pokazując go żydom jako kartę legitymacyjną, na co ja zwróciłem jego uwagę, że to jest zużyty paszport bydlęcy, w którym ja miałem zawiniętą moją kartę. Gdy Winniczuk ów papier rozwinął i okazało się, że to byl rzeczywlście stary paszport bydlęcy, żydzi zaczęli się z niego naśmiewać.“

† Jakób Korowaj, podpisał Korzeniowski.

Przesłuchany w tej mierze Iwan Obraziuk z Wiktorowa, zeznaje:

„Chociaż przy wyborze posła w dniu 29. Maja r. b. jako wyborca byłem obecnym od początku do końca, nie widziałem jednak, by komu z wyborców wydzierano kartę legitymacyjną. Mówiono wprawdzie później, że komuś miano kartę wydrzeć, lecz ja o tem nie wiem.“

† Iwan Obraziuk, podpisał Korzeniowski.

Zapytany w tej mierze Hnat Olejnik, gospodarz z Sielca, zeznaje:

„Jako wyborca z gminy Sielca, byłem obecny wyborom w dniu 29. Maja b. r. w czasie całego wyboru. Lokal wyborczy tak był gęsto nabity ludźmi, że prawie nie można się było ruszyć. Piotr Płuhator z Olszanicy stał odemnie oddalony w tłumie może o sześć kroków. W czasie głosowania żyd jakiś z Jezupola, stojący za Płuhatorem, gdy tenże podniósł rękę z kartką, ażeby się wykazać, że jest wyborcą, wydarł kartę legitymacyiną i rzucił na ziemię, musiano i innym wyborcom wydrzeć kartę, bo ja sam podniósłem kartę Wasylowi Szewczukowi z Jamnicy, a i Dmytro Winniczuk z Uhrynowa dolnego opowiadał mi po wyborze, że mu Jakób Korowaj wydarł kartę legitymacyjną. A i jakiś wyborca z Knihininia podjął z ziemi kartę, którą mu musiano wydrzeć.“

† Hnat Olejnik, podpisał Korzeniowski.

Piotr Płuhator z Olszanicy słuchany był w c. k. Starostwie Tłumackiem do protokołu z dnia 25. Czerwca 1883 r., zaś Wasyl Hrynyszyn z Bołszowa w c. k. Starostwie Rohatyńskiem dnia 28. Czerwca 1883 r.

Wasyla Sawczuka i Wasyla Zubiaka z Jamnicy, tudzież Jerzego Demjanczuka z Knihinina, którym miano również wydrzeć karty legitymacyjne, nie przesłuchano z powodu, iż ci trzej, jak świadczą pozycye 41., 44. i 60. głównego wykazu wyborców przy wyborze na posła dnia 29. Maja 1883 r. głosy swe oddali, a karty ich załączono do aktu wyborczego.

Do ustępu V. protestu.

Zapytany w tej mierze Władysław Strenner, pisarz gminny z Temerowiec, podaje:

„W Temerowcach jest dwóch Konstantych Wasylczuków, jeden z pod Nr. 15., który jest djakiem, drugi zaś z pod Nr. 39., który jest gospodarzem gruntowym i pobereźnikiem. Pierw-

szego nazywają powszechnie rejentem albo diakiem, drugiego Kostiem (Konstantym). Przy wyborze wyborców dnia 12. Maja 1883 r. otrzymał bezwzględną większość ów gospodarz z pod Nr. 39. i tegoż uważano w gminie za wyborcę. Gdy się spodziewano nadejścia karty legitymacyjnej, ów diak przez tydzień cały chodził codziennie na pocztę, czy to z polecenia księdza proboszcza, czy z własnego popędu, choć w Temerowcach jest ten zwyczaj, że papiery z poczty odbiera posłaniec z Bludnik. Gdy nadszedł dzień wyboru, zdziwiło mnie, że nasz wyborca, to jest ów Wasylczuk z pod Nr. 39. nie otrzymał karty legitymacyjnej, bo ja zwykłem zawsze podpisywać recepisy pocztowe i przykładać pieczęć gminną. Zapytałem o to wójta Romana Wasylczuka, który mi odpowiedział, że w przeddzień wyboru, to jest 28. Maja b. r. przyszedł do niego diak Wasylczuk z oznajmieniem, że jest na poczcie rekomendowane pismo od Starostwa Stanisławowskiego i prosił go, by na recepisie pocztowym przyłożył pieczęć gminną, co też wójt uczynił, a czemu ja się dziwiłem, gdyż wójt w takich razach zwykł odnosić się poprzednio do mnie; w owem więc piśmie rokomendowanem Starostwa do wójta musiała być karta legitymacyjna dla Wasylczuka z pod Nr. 39., którą odebrał diak, co tem jest pewniejsze, że na okazanym mi obecnie recepisie urzędowym z dnia 28. Maja 1883 r. poznaję niewątpliwie podpis naszego diaka. Kończąc dodaję, że wezwany na termin dzisiejszy wójt Roman Wasylczuk nie stawił się z powodu, iż, jak mi oświadczył, nie miał pieniędzy na drogę.“

Władysław Strenner w. r.

Zgodne zupełnie z powyższemi zeznaniami, zeznanie wójta Romana Wasylczuka zawiera protokół spisany w c. k. Starostwie Stanisławowskiem dnia 5. Czerwca 1883 r.

Wyjaśnienia do ustępu VII. protestu pomijamy, ponieważ zarzut co do nielegalności powtórnych prawyborów Załukwi został już w poprzednim sprawozdaniu uwzględniony, zaś co do prawyborów w Krechowcach i Sapahowie, to lubo legalność ich tak przez pierwotne zbadanie aktów wyborczych, jak i przez ponowne dochodzenie dostatecznie jest udowodnioną i z tego względu głosy wyborców tam wybranych, panu Staroście Goreckiemu oddane, za ważne uznane być muszą, to nadomiar końcowe zestawienie rezultatu okaże, że choćby nawet głosy te panu Goreckiemu odjęto, a panu Dorwi Dobrjańskiemu doliczone zostały, w niczem to ostatecznego rezultatu zmienić nie może.

Z tego powodu odpada też potrzeba dalszego zatrzymywania się nad ważnością wyboru Seliga Bergnera z Krechowiec. Zaś co do Wolfa Leibel, współwłaściciela dóbr Zagwoźdź średni, nie dochodził c. k. Delegat Namiestnictwa podniesionego zarzutu z powodu, że prawo głosowania tego wyborcy imieniem własnem i jako pełnomocnika drugiego współwłaściciela posiadłości tabularnej Mojżesza Smiche Kachanego uzasadnione jest w §. 14. ordynacyi wyborczej, a tożsamość osoby jego skonstatowaną została przez komisyę wyborczą, jak świadczy protokół aktu wyborczego w uwadze do pozycyi 146. głównego wykazu wyborców. Nie dochodzono wreszcie zarzutu co do Mikołaja Michalskiego z Kołodziejowa z powodu, że już z dwóch poprzednich zeznań do protokołu w c. k. Starostwie Stanisławowskiem dnia 2. Lipca 1883 r. złożonych okazuje się, że zarzut ten był uzasadniony, jakoż w sprawozdaniu Wydziału krajowego poprzednio Wysokiemu Sejmowi złożonem, zarzut ten został uwzględniony.

Owóż rezultat ponownego dochodzenia zarządzonego na skutek uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 18. Września b. r. nie zdołał w niczem osłabić konkluzyi, jaką Wydział krajowy w swem sprawozdaniu pierwotnem Wysokiemu Sejmowi miał zaszczyt przedłożyć.

Snać w przewidywaniu tego rezultatu autorowie protestu pospieszyli z wniesieniem uzupełnienia protestu swego i to wprost do Wysokiego Sejmu.

Dnia 11. Października b. r. do l. S. 813 i 814. weszły do Wysokiego Sejmu dwa protesty przeciw wyborowi dokonanemu 29. Maja 1883. w kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz, a Wysoki Sejm uchwałą z dnia 12. Października b. r. przekazał oba te protesta Wydziałowi krajowemu jako komisyi. Po bliższem zbadaniu okazało się, że jeden z tych protestów z napisem: „Protest wyborczy O. Yłyi Mardarowycza, O. Wasyłeja Tkaczkiewycza, Oleksy Koroluka i towaryszej“ — jest dosłownem powtórzeniem wniesionego już dnia 5. Czerwca 1883. do l. W. 27.238. protestu, który był przedmiotem sprawozdania Wydziału krajowego i dwukrotnego

dochodzenia przez c. k. władze. Jedyną zmianą w tym proteście jest powołanie na świadka do ustępu IV., zamiast Antoniego Dragończuka, Andrija Dragończuka z Zagwoździa.

Druga petycya zawierająca uzupełnienie wspomnianego protestu, prostuje przedewszystkiem imię wspomnianego świadka z Antoniego na Andrzeja Dragończuka, a następnie przytacza następujące nowe okoliczności:

1. że główny agitator p. Edwarda Goreckiego, Hendrychowski, kancelista Rady powiatowej w Stanisławowie, przyrzekł Iwanowi Halko, wyborcy z Rybna, w zabudowaniu szkolnem w Rybnie, że tenże Iwan Halko otrzyma od sąsiednich dziedziców materyał na odbudowanie swoich spalonych budynków, skoro na pana Edwarda Goreckiego głos odda, albo w domu pozostanie;

2. że wyborcy z Wiktorowa Stefanowi Kuźniczowi, arendarz z Wiktorowa Herszko Herber ofiarował 100 zł., by tenże Stefan Kuźnicz dał głos na p. Edwarda Goreckiego i drugich do tego namawiał;

3. że tenże wyborca Stefan Kuźnicz z Wiktorowa skoro głos swój w przytomności p Edwarda Goreckiego oddał na Dra Dobrjańskiego, został przez żandarma tak kolbą uderzony, że aż upadł na ziemię, poczem przyskoczyło do niego dwóch policyantów, by pobitego za drzwi wyrzucić. Na świadków powołany jest ten sam Stefan Kuźnicz tudzież Oleksa Hołowczak z Sobotowa;

4. że ks. Laurecki, probosz z Załukwi, tudzież dalsi świadkowie, których tenże w razie potrzeby wymieni, potwierdzą fakt, że jak w Krechowcach i Sapahowie tak i w Załukwi legalnie przeprowadzone wybory wyborców były ignorowane i ponawiane dlatego, aby wybrać takich wyborców, którzy według protokołu głosowania, głosy swe na p. Goreckiego oddali; wreszcie

5. że po ukończeniu wyboru p. Edwarda Goreckiego rozdawał p. Jastrzębski, sekretarz Rady powiatowej w Stanisławowie wyborcom, którzy na p. Goreckiego głosowali po 1 zł., a takimże wójtom po 3 zł. Na tę okoliczność powołani są na świadków Michał Stasiniec i Michał Taczyński gospodarz z Pawełcza.

Wydział krajowy jest zdania, że wszystkie w tem uzupełnieniu protestu przytoczone fakta i okoliczności nie są tego rodzaju, aby wpłynąć mogły na rezultat wyboru, zaczem też i bliższe ich dochodzenie jest zbytecznem. A na poparcie tego zdania przytacza co następuje:

ad 1 i 2.) Iwan Halko, którego p. Hendrychowski obietnicami drzewa materyałowego do głosowania na p. Goreckiego rzekomo skłonić usiłował, oddał głos swój na p. Dra Dobrjańskiego, jak świadczy wykaz głosowania (nr. 105). Tenże sam wykaz głosowania (nr. 124) dowodzi, że i Stefan Kuźmicz z Wiktorowa oddał swój głos Dr Dobrjańskiemu. Rzekome zabiegi p. Hendrychowskiego i Hersza Herbera, aby tych wyborców zdeprawować nie odniosły więc zamierzonego skutku, zaczem zbytecznem byłoby bliższe dochodzenie, zwłaszcza że sama wysokość nagród rzekomo ofiarowanych za te głosy nasuwać musi wątpliwość, czyli oferty te, jeżeli w ogóle były, robiono i brano na seryo.

ad 3. Okoliczności tu przytoczone odnoszą się do rzekomych gwałtów w sali wyborczej. Zarzuty jednak, jakoby w sali wyborczej dopuszczono się nadużyć i gwałtów, zostały już wielokrotnie i dostatecznie odparte i protokół ponownego dochodzenia zawiera w tej mierze między innemi zeznania dwóch c. k. urzędników pp. Ignacego Korzeniowskiego i Dr. Józefa Horodyskiego, którzy jako naoczni od początku do końca świadkowie całego aktu wyborczego zeznali z wyraźnem odwołaniem się do swej przysięgi służbowej, że żadnych gwałtów w sali wyborczej się nie dopuszczano.

W obec tych zeznań kategorycznych i wyraźnych zarzut kolbowania wyborcy Stefana Kuźmicza będzie miał niezawodnie taką samą realną podstawę, jak zarzut czynnego znieważenia ks. Mardyrowicza, który okazał się prostem zmyśleniem. Z tych powodów Wydział krajowy jest zdania, że powołanych w uzupełnieniu protestu na powyższe okoliczności świadków Andrzeja Dragańczuka, Stefana Kuźmicza i Oleksy Hołowczaka przesłuchiwać wcale nie potrzeba.

ad 4. Przesłuchanie ks. Laureckiego i innych w razie potrzeby przez niego powołać się mających świadków co do legalności lub nielegalności prawyborów w Załukwi, Krechowcach i Sapahowie jest również zbyteczne, albowiem protest co do wyborów w Załukwi już poprzednio został przez Wydział krajowy uwzględniony, zaś co do wyborów w Krechowcach i Sapahowie uwzględnienie jego pozostałoby bez wpływu na rezultat ogólny wyboru jak się to z końcowego zestawienia okaże; wreszcie

ad 5. Zarzut, że wyborcom p. Goreckiego po dokonanych już wyborach płacono po 1 zł., a względnie po 3 zł. jest zupełnie obojętny, skoro protestujący nawet nie twierdzą a tem mniej dowodzą, iżby te pieniądze płacono wyborcom za ich głosy, co w każdym razie tylko przed głosowaniem mogłoby mieć znaczenie przy ocenieniu ważności wyboru i podpadać karze w ustawie z dnia 17. Grudnia 1862 Nr. 8. Dz. u. p. ex 1863 przewidzianej.

Owóż ani ponowne ścisłe dochodzenie zarzutów zawartych w pierwotnym proteście ani też nowe rzekome okoliczności i fakta podane w uzupełnieniu protestu nie zdołały w niczem zmienić konkluzyi, do jakiej Wydział krajowy doszedł w swem pierwszem sprawozdaniu. Rezultat głosowania a nawet stosunek głosów pozostaje taki sam jak go Wydział krajowy już poprzednio Wysokiemu Sejmowi przedstawił, a mianowicie:

Głosujących 130, absolutna większość 66. Otrzymali:

P. Edward Gorecki 70 głosów.

P. Dr. Jan Dobrjański 60 głosów.

Zatem p. Edward Gorecki wybrany posłem.

Ale przypuściwszy nawet najpomyślniejszy dla kontrkandydata wynik protestu, przypuściwszy, że wybory w Krechowcach i Sapahowie wypadały po myśli protestujących, że przeto wyborcami legalnie wybranemi byli w Krechowcach nie Seelig Bergner i Jakób Korowaj, ale ks. Mydłowski i Mikołaj Tarafan, a wyborcą w Sapahowie nie Iwan Łepecki ale jakiś N. N., zwolennik kontrkandydata, przypuściwszy dalej, że ci trzej wyborcy istotnie głosowali i głosy swe oddali Drowi Dobrjańskiemu, to w takim razie liczba głosów p. Goreckiego zmiejszyłaby się o 3, zaś liczba głosów jego przeciwnika równocześnie podniosłaby się o takąż cyfrę. Miałby w takim razie zawsze na 130 głosujących, absolutna większość 66.

P. Edward Gorecki głosów 67.

P. Dr. Jan Dobrjański głosów 63.

a więc pierwszy zawsze byłby obranym.

Idźmy jeszcze dalej i przypuśćmy, że komisya wyborcza niesłusznie nie dopuściła do głosowania Piotra Płuhatora, który produkował zamiast karty legitymacjnej strzępki jakiegoś żydowskiem pismem zapisanego papieru, tudzież Dmytra Winniczuka, który twierdzi, że mu kartę legitymacyjną wydarto, owoż przypuśćmy, że ci dwaj wyborcy mieli prawo głosować i że rzeczywiście głosowali za Dr. Dobrjańskim. W takim razie liczba głosujących podniesie się na 132, absolutna większość 67.

P. Edward Gorecki miałby wtedy 67

P. Dr. Jan Dobjański miałby wtedy 65

głosów, a więc nawet i w takim razie p. Edward Gorecki miałby jeszcze absolutną większość.

W obec tego Wydział krajowy nie może jak tylko ponowić swój poprzedni wniosek:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Edwarda Goreckiego na posła z gmin wiejkich okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany P. Antoniewicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Odstępuję od zasady, której się ściśle trzymałem do dnia dzisiejszego. Będę przemawiał w języku polskim, a dlaczego wytłumaczę wkrótce. Z góry jednak muszę zaznaczyć, że starałem się o to, bym mógł wglądnąć nie tylko w akta i protokół nadesłany przez c. k. Namiestnictwo, ale także i w sprawozdanie, jakie ów komisarz rządowy nadesłał, a zarazem że nie było dla mnie rzeczą obojętną przeczytać, jakie sprawozdanie Wydział krajowy do Sejmu wystosował. Używałem instancyi do tego, a członek Wydziału krajowego był tak łaskaw, że przysłał mi ów pamiętny protokół wczoraj wieczorem ale nic więcej, bo akta już dawno dokładnie strutynowałem. Protokół na 10 arkuszach, pisany nędznem pismem, którego potrzeba się było uczyć czytać, ażeby go można było zrozumieć. Więc Panowie pojmiecie, że jeżeli tutaj nie będę mógł być zupełnie dokładnym, nie moja w tem wina.

Dziś rano jeszcze prosiłem ażeby mi zakomunikowano sprawozdanie Wydziału krajowego, ażebym mógł się rozpatrzyć; członek Wydziału krajowego zamiast tego przysłał mi urzędnika, który rzekomo miał mnie poinformować, ponieważ on sprawozdanie Wydziału krajowego ułożył, dodając że sam członek Wydziału krajowego musi się włożyć w czytaniu protokołu, jaki Namiestnictwo nadesłało.

Pytam się Panów, cóż tak gwałtownego było, ażeby zaraz dzisiaj wziąć tę sprawę pod obrady? Czy się paliło? Przypuszczam, że właśnie ten był motyw, ażeby nie dano sposobności do strutynowania tej sprawy. Mam jednak materyału pod dostatkiem i przekonam Panów, że sprawa ta

nie stoi tak, jak ją Wydział krajowy przedłożył. Przemawiam po polsku nie dlatego, ażebym się chciał przypodobać, albo Panów ująć za mojemi uwagami i wnioskami, ja już dawniej nie tylko słowem ale i pismem wypowiadałem otwarcie, że żadnych autorytetów nad sobą nie uznaję, uznaję tylko jednego sędziego nad sobą, a tym jest moje czyste sumienie, przed tym karku naginam, przed nikim i niczem więcej. Uważałem za obowiązek przemówić po polsku, bo jak sobie Panowie przypomnicie, że na 3. posiedzeniu obecnej sesji za moim wnioskiem poszła znaczna większość posłów młodszych. Jest więc obowiązkiem moim dać dowód, że ci młodsi posłowie nie dali się uwieść sofizmatom profesora, tylko dali się przekonać; przemawiam po polsku, by mnie nikt nie zarzucał, że mnie nie rozumiał. W obec nich jestem obowiązany dać dowód, że słusznie zrobili i to samo dzisiaj uczynić muszą. Zaręczam, że nie chodzi mi tak o zdobycie mandatu ruskiego dla naszego klubu, jak więcej o sprawiedliwość i słuszność. — Przecież to każdy pojmie, że nam obojętnie, czy mamy 10 czy 11 posłów i jedenastoma i dwudziestoma posłami nic nie osiągniemy przy takim składzie Sejmu. Więc nie ten motyw jest głównym, jaki mógł być mnie podsunięty, że mi chodzi o to, ażeby postawić na swojem i przeforsować wybór ruskiego kandydata. Ale moje Panowie, ja należę do mniejszości, a mniejszość ma także pewne prawa i obowiązki, a główne obowiązki mniejszości są uczciwość i sprawiedliwość. Jeżeli większości wolno unosić się jakiemiś względami, to mniejszości nie wolno ustępować ani na włos z drogi prawa i sprawiedliwości. Właśnie miałem dać dowód tym panom, którzy ze mną głosowali, że stałem na gruncie sprawiedliwości i stać na niem będę. Moi Panowie, i ja wychowany także w domu zamożnym, ale nigdy nie słyszałem od moich rodziców i krewnych nauki, ażeby wolno cokolwiek złego czynić ze względu na cel, który ma być dobrym; ja wychowany w zasadach religii chrześcijańskiej i jej moralności, a tam nie wolno to czynić, chociażby miało i cel praktyczny i rezultat świetny, co jest niemoralne, co jest złe. Może być że są między nami dyplomaci, którzy się trzymają jakiejś „raison d'état“ i dla tej „raison d'état“ wolno czasem odstąpić od sprawiedliwości. Ja nie sprzeczam się o gusta, jednak ja dla kraju takich zasad nie pochwalam. Są one zgubne dla nas wszystkich bez różnicy. Ja inaczej pojmuję patryotyzm, u mnie patryotyzm jest cnotą chrześciańską, która się opiera na miłości i niema nienawiści, ten patryotyzm uczy swoje kochać i lubić, a cudze szanować. Tutaj niema mowy o jakichś niechęciach lub nienawiści; ale ja tak patryotyzm pojmuję i tak pojmowałem w słowach i czynach, na to tysiące dam dowodów.

Powiadają — w dziennikach — ażeby osłabić moją loiczną argumentacyę, „on przemawia przeciw Polakom, ażeby ich drażnić“; zastrzegam się przeciw temu, ja tego nie czyniłem i tego czynić nie zamierzam; ja jako patryota ruski, lubię ruskie, a szanuję polskie. (Głosy: bardzo dobrze!) Jeżeli jestem przeciwko osobistościom, to jestem tylko przeciwko osobistościom ale nie przeciwko Polakom, tylko przeciw owym Mefistofelesom, którzy z egoizmu rafinowanego wciskają się między nas, nie dopuszczają do szczerego zbliżenia się i zgody, i na to dam dowody jeżeli Panowie będziecie żądali. Rzeczywiście, to sami przyznacie, że wy zupełnie weszliście w jakieś stadyum dziwne, anormalne, w stadyum wzajemnego uwielbiania, co nazywają gazety lwowskie blagą. Rzeczywiście jesteście w stadyum najzupełniejszej blagi. Proszę posłuchać. Większość Sejmu wybiera komitet centralny wyborczy. Cóż więc ten komitet centralny? Oczywiście, musi się wyrażać pochlebnie o Sejmie, bo on reprezentuje większość w Sejmie, i aby wyrażać po rusku, bije pokłony przed Sejmem, a właściwie przed sobą samym, bo on reprezentuje większość. Dalej, komitet ten oczywiście ma swoich kandydatów i stara się ich przeprowadzić do Sejmu. Jacy są ci kandydaci? Oto tacy, którzy przed komitem centralnym będą bili pokłony, a komitet centralny ma oczywiście moralny obowiązek popierać tych kandydatów, nie tylko w kraju ale i Sejmie, których sam polecił. Przecież dzisiaj minęły już czasy, gdzie bożek „Kronos“ własne swe dzieci pożerał. Natura wymaga aby dzieci swoje forytować i im dopomagać, Wiecznie się kręcimy w tem błędnem kole, które niejako zamyka Rząd krajowy. Centralny komitet chwali Sejm i centralny komitet kopje kruszy w obronie kandydatów przez siebie postawionych, bo inaczej sam sobie sprzeciwiałby się. I to są stosunki, w których Panowie, a tego przecież nie zaprzeczycie, jest coś bardzo niemiłego, które powinno być naprawione. W ten sposób posłowie należący do większości są moralnie zobowiązani niewystępować przeciw kandy-

*

datowi, którego komitet postawił; a mieliśmy wypadek taki, że poseł którego wybór był sprawdzony, złożył mandat, i zasłonił się tem, że złożył mandat dla tego, ponieważ jego kandydatura nie była postawioną przez komitet centralny. To daje dużo do myślenia; pozwala przypuszczać, że Sejm sprawdzi i dziś wybór swego kandydata, my ale dajmy temu spokój. I my mamy dzisiaj do czynienia z kandydatem, którego postawił komitet centralny. Nie dziwię się, że Wydział krajowy tak powiedział i tak być musi. Zrobiliśmy to, co żądano. Śledztwo przeprowadzone pokazuje się, że mamy słuszność. Ja się zwracam głównie do młodszych posłów i jestem przekonany, że u nich ta „raison d' etats", nie wpuściła tak korzenie głęboko, jestem przekonany, że u nich zasada: „wszystko wolno, co do celu prowadzi" nie przyjęła się, ja na nich liczę i ich głównie chcę przekonać. Zwracam się do posłów duchownych, od nich żądam, ażeby zwrócili uwagę na stosunki, które potrzebują koniecznej naprawy. Jest zgnilizna, która się szerzy i zapuszcza korzenie coraz głębiej. Zwracam się także do mężów nauki, szczególnie do prawników, którzy dają dowody, że samoistnie umieją myśleć i sądzę, że oni moje wnioski poprą, nie oglądając się na referat Wydziału krajowego.

Tylko się oczywiście nie mogę zwrócić do dyplomatów nazywających się mężami stanu, u których istnieje raison d'état, bo tu trudno mówić o przekonaniu, tu tylko wyższe względy każą mówić, że to czarne, chociaż byłoby jak śnieg białe. I oświadczam, że jeżeli mnie przekonacie, że nie mam słuszności, będę razem z wami głosował, przeproszę pana Goreckiego żem przeciw niemu występował, przeproszę i Was, żem Was w błąd wprowadził; tylko proszę i tego od Was żądam, abyście poszli za mną, jeżeli ja Was przekonam. Przypomnijcie sobie Panowie że na tem pamiętnem III. posiedzeniu naszej obecnej sesyi przyjęto rezolucyę, którą nam właśnie odczytano, rezolucyę popartą znaczną większością głosów i wiecie Panowie, że z tego powstała burza w naszych kołach i nikt się nie taił z tem, że starsi posłowie czynili wyrzuty młodszym, że się dali uwieść tym sofizmatom i że się wyłamali z pod karności. Ale jeżelim przekonał większość, to dla mnie wielki zaszczyt, lecz ja przekonałem i tego, o którego przekonanie mnie najwięcej chodziło, bo przekonałem pana Goreckiego; on bowiem zaraz po mojem przemówieniu oświadczył, że składa mandat, bom go przekonał że nielegalnie był wybrany.

Co więcej! nie chcę naprowadzać osób prywatnych na świadków, lecz oświadczam, że pan Gorecki powiedział w obec znajomych że „Antoniewicz ma słuszność, ja czynitem to co mi kazano". Tak było, może być że ktoś zaprzeczy, ale ja mogę się powołać na świadków tych, którzy te słowa słyszeli. — My do tej zagadki mamy kluczyk — i właśnie odczytano nam zeznania jednego z urzędników, i na wstępie powiedziano, że Staroście wolno kandydować że Staroście wolno wyborami kierować, wiem o tem, alem tego niewiedział, że on kierował wyborami, bo mu umyślnie Prezydyum Namiestnictwa rozporządzeniem z 20. Kwietnia osobiście poruczyło kierownictwo. — (Głosy: „to wszystkim Starostom polecono"). Tak, ale tam polecono także o ile wiem, aby starali się o przeprowadzenie kandydatów miłych. Zresztą sama w sobie taka lewacya nie welki ma walor, wszak to wiecie osobliwie Wy prawnicy, że lewacya w drodze politycznej nie bardzo jest straszną, bo Starosta przysięgi nie przyjmuje, tylko tak na słowo się wierzy. Wprawdzie tam przy kilku zeznaniach było powiedziane, że dotyczący urzędnicy „pod ofiarowaniem przysięgi zeznali" i to mnie boli, że ci młodzi panowie mogli być tak lekkomyślnymi, chociaż to są podrzędni urzędnicy, ale i tak dla miłych oczów swego szefa za wiele zrobili!

Spodziewałem się, że będzie ta niwelacya przecież bezstronniejszą, alem się nie wiele doczekał, gdyż także Starosta ostatecznie głos wyrzekł w sprawie kolegi Starosty.

Głównymi świadkami byli urzędnicy starostwa, których prosta kurtoazia nakłaniała, aby zeznali to, co Starosta zeznał. A nawet nie jedno, coby p. Goreckiemu nie wypadało, wypadało jego koledze-Staroście Michlowi.

Ja mam prywatne inne wiadomości mianowicie najgłówniejszą dał mi członek komisyi wyborczej ks. Mardyrowicz. On mi zakomunikował wiadomości bliższe; zapytałem go jako dawnego znajomego: „Powiedz mi otwarcie, nie kompromituj nas, nie angażuj nas w sprawie nie miłej, gdyż nam, jako mniejszości nie wolno wyprowadzać i wypowiadać w Sejmie nieprawdy". Ks. Mardyrowicz mający siedmioro dzieci a do tego liche beneficium odpowiedział: „Ja ci tu sumiennie powiadam, że protest przez nas pi-

sany, napisany jest w nadzwyczaj błahych barwach, bo wyborcy chłopi nie podpisaliby innego protestu z obawy przed Starostą". Jeżeli chcecie wierzyć — to wierzcie — jeżeli nie, to nie wierzcie słowom tego, który nigdy publicznie niemówił. Ja mam protokół urzędowy i ten będę analizował i dowiodę Wam zupełnie to samo, com Wam dowiódł na III. posiedzeniu. Jedna okoliczność powinna Panów zmiękczyć, a mianowicie, że mimo żądania tu wypowiedzianego nie zastosowano się do niej. Jeżeli ktoś podpisał protest, to ten co podpisał, powinien być pytany, przecież ostatni zbrodniarz schwycony ręką sprawiedliwości ma prawo żądać, aby świadków, których on powoła przesłuchano.

Tu tak się nie dzieje. Tu na 15 świadectw jest 10 czy 12 świadectw urzędników. Tem się zasłonięto, że do niektórych punktów podpisani na proteście nie mogli dać dokładnego wyjaśnienia.

To jest sofizmat, bo jeżeli protest był podpisany przez kilkudziesięciu wyborców, to z tego nie wynika, aby każdy co podpisał był w możności dać świadectwo jasne na każdy szczegół protestu. Czy widział każdy z nich, że to lub owo się stało? a wymagać od niego aby dał jasne świadectwo o pojedynczym punkcie wyrażonym w proteście, to jest rzeczą niepotrzebną. I tu był tryumf ogromny, że w proteście przez pomyłkę zamiast Andrzeja podpisano Antoniego; że to była tylko myłka, można było się zaraz przekonać, pierwszy lepszy nrzędnik Starostwa mógł był się z łatwością o tem przekonać, że przez omyłkę podpisany Antoni nie będąc wyborcą nie mógł być i świadkiem, lecz że ten wyborca nazywał się Andrzej. I w tej mierze zaraz uzupełnionoby protest temi słowami: „Myśmy się omylili, a omylić się może każdy, i zawiadamiamy, że nie Antoni, ale Andrzej był osobą, która podpisała protest.

A więc komisya z Namiestnictwa przesłuchała Antoniego i ten powiedział naiwnie, że w tym dniu w Stanisławowie nie był i powiedziano „patrzcie jacy to świadkowie". Tak się nie postępuje.

Trzeba mieć więcej względów, trzeba być bezstronnym. Co się zaś tych świadectw czyli zeznań tyczy, które w tym pamiętnym protokole pomieszczone są, tak się rzecz ma:

Komisarz Machniewicz złożył jedno świadectwo, Ignacy Korzeniowski złożył cztery świadectwa, Horodyski trzy a Marek jedno świadectwo czyli zeznanie. A więc dziewięć zeznań na 15 przesłuchanych, złożyli zależni od Starosty urzędnicy Starostwa. Nie, z trudnością wykażę Panom, że same te zeznania, któreście słyszeli wzajemnie się znoszą, bo z sobą są w sprzeczności; dowiecie się zaraz jak jedno zeznanie drugie znosi, jak jeden i ten sam zadaje sobie kłam; i będziecie widzieli, jakie to jest co najmniej stronnicze postępowanie, przekonacie się, że jest faktycznie zgnilizna, której trzeba zaradzić, że jesteśmy nad przepaścią, która nas w krótce pochłonie; a jeżeli nie zaradzimy temu złemu, to historya wkrótce nad nami przejdzie do porządku dziennego. Oświadczam zatem, że i w tym samym porządku jakiego się trzymał p. referent, będę ten cały protokół przechodzić, gdyż był w Izbie czytany i za tem będzie drukowany; więc aby ułatwić możliwą krytykę i kontrolę, jedno świadectwo po drugiem traktować będę. Więc pierwszy punkt protestu było zażalenie, że wybór przeprowadził p. Gorecki, dalej że było ugoszczenie w sali teatralnej i nakłaniano, aby za panem Goreckim głosowali ugoszczeni wyborcy.

Ten punkt i ja podniosłem, podnoszę i dziś, bo niczem nie został zbity. Wprawdzie i ja tego nie przeczę, że wolno Staroście kandydować; ale tu Prezydyum Namiestnictwa dało mu nakaz, aby wyborami kierował i ponoś aby kandydował. Co do traktowania mamy świadectwa dwa tylko, które faktycznie nie przeczą, że ugoszczano tych wyborców w sali teatru i namawiano ich, aby głosowali na pana Goreckiego. Na to mam dwa świadectwa, które mają protest unicestwić, a przynajmniej osłabić. Pierwsze świadectwo jest komisarza Machniewicza, który twierdzi, że tak od niepamiętnych czasów się działo w Stanisławowie, że komitet za polskim kandydatem traktował i przyjmował wyborców w sali teatralnej, a komitet za ruskimi kandydatami przyjmował wyborców w hotelu krakowskim. Zeznał on dalej, że także go ciekawość zebrała do tej sali zaglądnąć, więc zaglądnął tam i widział, jak dano wieczerzę, ale nawet nie pytano się tych wyborców, za kim oni chcą głosować; tak, to była tylko idealna gościnność starosłowiańska, gdzie się nawet nie pytano nikogo, kto on jest, tylko mówiono: chodź, jedz, pij i popuszczaj pasa. Czy można temu wierzyć? Przecież sam w założeniu powiedział, że w sali teatralnej przyj-

mowano na nocleg i goszczono wyborców, którzy mieli głosować za panem Goreckim, a tutaj powiada, że nikt o to się nie pytał; powiada, że ten był, kto przyszedł i dawali jeść i pić, nie pytając się, czy kto głosuje za Goreckim, czy też za Dobrzańskim?

Przecież to rzecz wiadoma w całem mieście i obecnie w całem kraju, że był komitet, który sobie za zadanie położył agitować za panem Goreckim. Znów drugi świadek jest tutaj, świadek półoficyalny, Jastrzębski, sekretarz Rady powiatowej i jak wiadomo główny agitator. Ten także przyznaje, że taki zwyczaj od niepamiętnych czasów był; powiada dalej, iż komitet, który za panem Goreckim miał agitować, najął sobie salę teatralą, że w tej sali teatralnej dawał skromną kolacyę i najwięcej po dwie szklanki piwa. A więc już trochę więcej. Pytam się, czy sekretarz Rady powiatowej stał za szynkfasem, choć tak niestety działo się i w Dolinie, i zkąd mógł wiedzieć, że tam wyborcom nie dawano więcej jak dwie szklanki?

Ja zaś innych świadków postawię, że nie patrzono ile tam dawano jeść i pić, i cygar dawano wiele kto chciał. Więc porównajcie moi Panowie jedno zeznanie z drugiem; pierwszy powiada, że prawie nikogo nie było w sali, drugi zaś powiada znowu, że kto przyszedł, temu dawano jeść, — ale co więcej, ten sam półoficyalny świadek powiada tak: „do sali teatralnej puszczano każdego przyzwoitego człowieka“, to znaczy każdego agitatora, który chciał przyjść. Komisarz powiada, że tam prawie nikogo nie było, a sekretarz powiatowy, — więc także urzędnik, — powiada, że każdego puszczano, kto tylko chciał, byleby był przywoity! Jak to jedno z drugiem pogodzić? Ja tego nie pojmuję, jedno więc z tego było nieprawdą. Ale ja nie chcę ubliżać ani komisarzowi, ani sekretarzowi, zostawiam każdemu do woli wnioski z tego wyciągać. Więc w tej sprawie nie było dalszych świadectw, tylko dwa świadectwa, a te dwa świadectwa dały delegowanemu komisarzowi, czyli panu staroście Michelowi dostateczny powód, aby powiedzieć, że ten protest był kłamstwem. Czy tak uchodzi? tego także sam nie dedukuję, ale Panom pozostawiam.

Co do drugiego zarzutu. W proteście było wypowiedziano kategorycznie: W sali byli wyborcy żydzi, wydzierali karty legitymacyjne, znieważyli księdza Mardarowicza, członka komisyi wyborczej. To jest zarzut ciężki. Na to są oczywiście świadectwa w protokole. Pierwsze świadectwo jest pana Ignacego Korzeniowskiego, konceptowego praktykanta, a więc urzędnika, który twierdzi, że z polecenia Starosty był w sali dla utrzymania porządku i niedopuszczania do żadnej agitacyi. Więc urzędnik twierdzi, że był tutaj, aby porządek utrzymać! Przecież w sali był sam pan Starosta, czyż jego powaga nie wystarczyła, aby porządek utrzymać, czy jeszcze musiał innych delegować urzędników, aby tam utrzymać porządek?

Tak, był tam wielki nieporządek. Dalej twierdzi ten sam świadek: „Nie widziałem jednak w sali niewyborców.“ Jest to ważne twierdzenie, gdyby ono było tylko prawdziwe; kiedy ono prawdziwem nie jest. Powiada dalej: „Przy drzwiach stali żandarm i policyant, którzy tylko za okazaniem kart legitymacyjnych puszczali do sali“; a dalej, „że ani do mnie, ani do Starosty nie zgłaszano się z żądaniami, aby pewne osoby jako niewyborców z sali wydalić“. Zdawałoby się, że to ogromnie silne świadectwo, które zupełnie unicestwia protest wniesiony przez malkontentów. Ale przypatrzcie się dalej temu zeznaniu. Zeznanie to sprzeciwia się wszystkim innym zeznaniom, mianowicie chłop-wyborca Olejnik zeznał, że tak w sali było ciasno, że się zaledwie było można obrócić. Czy taka masa wyborców była w Stanisławowie? Bynajmniej, gdyby sami byli, toby się mogli wygodnie obrócić w tej sali, i mogliby wygodnie i spokojnie to czynić, do czego byli powołani. Ale nie chcę Panów nudzić naprowadzaniem świadków. Ja tutaj tylko odczytam, co jeden z członków Sejmu powiedział na trzeciem posiedzeniu obecnej sesyi, człowiek, którego wszyscy poważają; przyznaje, że nie dla tego mówię, że mi to jest potrzebne, ale odsełam do sprawozdania mojego do wyborców moich w Turce, gdzie zaznaczyłem, że między innemi osobistościami z polskiej narodowości jest Wojciech hr. Dzieduszycki, jeden z pierwszych, który samoistnie myśli i ma tę śmiałość przyznać nam to, co się nam należy.

Pozwoli pan Marszałek, że odczytam dosłownie to, co ten czcigodny poseł na jednem z poprzednich posiedzeń powiedział (czyta):

„Otóż wobec tego, że zostałem palcem wskazany przez poprzedniego mowcę, poczuwam

się do obowiązku oświadczenia, że jako świadek faktu, żadną miarą świadkiem być nie mogłem i nie byłem, bo chociaż byłem obecnym w Stanisłowie podczas aktu wyborczego, to nie byłem świadkiem tego aktu, który naprowadził mój szanowny przedmowca. Ciekawość li zawiodła mnie do drugiego pokoju pierwej, zanim się wybór rozpoczął. Po niejakim czasie i po burzliwej scenie wydalenia wszystkich niewyborców, a to na to, ażeby nie było w tym względzie żadnego nieporozumienia, zamknięto także drzwi od bliskich pokojów. Przez to już zupełnie nie byłem świadkiem aktu wyborczego i żadnego w tym względzie świadectwa dać nie mogę. Nie mógłbym świadczyć, jakie były intencye tego wyborcy, któremu kartę legitymacyjną miano wydrzeć, a spodziewam się, że poseł Antoniewicz nie przypuszcza nawet, iż mógłbym być świadkiem tego, jak komuś kartę legitymacyjną wydzierano. Co do innych zaś faktów nie mogę poświadczyć, gdyż po wydaleniu niewyborców z sali, gdyż tego jedynie byłem świadkiem, po zamknięciu zaś drzwi, tem samem o dalszem toku wyborów nic wiedzieć nie mogłem."

A tutaj pan urzędnik powiada, że on od początku do końca był obecny i tego nie widział, ażeby niewyborcy byli w sali. Olejnik to samo potwierdza, bo Olejnik chłop, nie dyplomata, on powiedział, co widział, że tak wielka była ciżba, że zaledwie przecisnąć się można było, i że żydom było łatwo wydzierać karty legitymacyjne.

Dalej mówi ten świadek: „nie widziałem, ażeby księdza Mardarowicza znieważono, aby się tam w ogólności jakie sceny odbywały, któreby można pod rubryki nieprzyzwoitości podciągnąć"; a tymczasem drugi świadek, także urzędnik, kolega wspomnianego, powiada, że rzeczywiście tam się nie działo tak bardzo idylicznie, jak nam ten protokół powiada, a tym drugim świadkiem jest konceptowy praktykant, pan Horodyski. Ten zeznaje: „całemu aktowi byłem obecny od początku do końca". A więc po co tam Starosta był, bo co tam byli praktykanci? aby wybory przeprowadzić, nie aby agitować, ale aby porządek utrzymać. Czy Staroście mało było jego uniformu, trzeba było aż dwóch pomocników, aby porządek utrzymać, gdzie są uczciwi i stateczni ludzie?

Kto chce w to wierzyć, niech wierzy, ja nie wierzę.

Wszyscy w sali mieli legitymacyjne karty. Pan Horodyski stał na podwyższeniu obok księdza Mardarowicza, miał na całą salę pogląd. Jeżeli tak było, to ksiądz Mardarowicz stał koło niego, a więc nie mógł tak hałasować.

Drugi znów świadek zeznaje, że ks. Mardarowicz całą hałaburdę wywołał, że Mardarowicza nikt ręką nie dotknął że nikomo nie wydzierano kart legitymacyjnych bo powiada „byłbym to widział". Więc zdaje się że jest to samo ale z pewnemi zmianami. Więc proszę uważać, powiedział tutaj poseł Dzieduszycki, że były tutaj burzliwe sceny, a tutaj mamy świadectwo, że tych scen nie było, że wszystko się w idylicznym porządku odbywało. Tutaj Starosta kieruje wyborami, aby porządek utrzymać, aby wszystko spokojnie się odbyło, i ma aż dwóch urzędników, ażeby utrzymać porządek między garstką wyborców, ludźmi porządnymi i statecznymi.

Co do punktu III. protestu mam także kilka uwag podnieść a mianowicie tę scenę, że wybrano Tkaczkiewicza a zasiadł Maćkiewicz powołany przez p. Starostę; na to jest świadectwo p. Korzeniowskiego tego samego praktykanta konceptowego; mówi on że po wyborze trzech przez Starostę powołanych członków, nastąpił wybór członków komisyi przez wyborców samych; powiada, że przy pierwszym wyborze wybranym został Mardarowicz jednogłośnie prawie, przy drugim zaś była wątpliwość więc Starosta zażądał, aby ci którzy głosują za Tkaczkiewiczem stanęli po jednej stronie, a przeciwnicy zaś po drugiej stronie. Dopiero wtedy okazała się niewątpliwa większość za Maćkiewiczem, Starosta powołał dlatego Maćkiewicza na członka. Ale tak nie było; po pierwsze, że tam się rozdzielić się nie było można, gdyż była burda formalna, po drugie że o Maćkiewiczu nikt z wyborców nie wspomniał, a po trzecie i okoliczność, że Mardarowicz prawie jednogłośnie, choć był za Dobrjańskim, był przez wyborców do komisyi powołany. Przecież ci wyborcy i menerowie wiedzieli, że komisya się składa tylko ze 7 członków; a nie tacy byli oni dobroduszni, aby z wyboru jednego członka chcieli zrezygnować, którego wybór mogli przeprowadzić. Sama rzecz jest w sobie nieprawdopodobna. Ja myślałem że tem się będzie urzędnik tłumaczył, że Starosta się omylił w tem chaosie, że słychać było głosy, że mu się zdawało słyszeć nie Tkaczkiewicz ale Maćkiewicz, to tłumaczenie byłoby

przynajmniej prawdopodobne. Ale to, które tutaj w protokole zapisano nie jest prawdopodobnem nawet. Tak samo zeznaje auskultant Horodyski to samo powiada, on ma nieco żywszą fantazyę.

Otóż powiada on, że po lewej stronie stali ci, a po prawej stronie stali ci, zeznaje zatem to, o czem wyborcy wcale nie wiedzą. Ale tak samo i w tem samem protokole powiedziano: Starosta powołał Maćkiewicza. To nie jest legalnem. To nie Starosta powinien był powołać prezesa komisyi wyborczej. Co do tych czterech wybranych protokół wcale nie podaje dowodów, że protest nie jest na słuszności opartym. Żaden z wyborców nie był powoływany, żaden z członków komisyi wyborczej, aby w protokole wpisano jego żądania — tylko urzędnicy podrzędni p. Staroście.

Znowu nikogo nie przesłuchano z wyborców, tylko dwóch młodych urzędników; czy tak się godzi? członkowie komisyi zeznają w proteście, że była niesłuszność, a tutaj świadectwa dwóch młodych urzędników Korzeniowskiego i Horodyskiego wystarczają, aby członkowi komisyi powiedziano: to jest nie prawdą; przeciwko temu się zastrzegam.

Co do IV. punktu protestu, tam jest powiedziano, że wydarto karty legitymacyjne Piotrowi Płuhator, Winniczukowi i Drahińczukowi, którym komisya nie pozwoliła głosować, a trzem innym wyborcom, którzy jednakowoż głosowali i na to powołuje protest czterech świadków. Jednakowoż tych czterech świadków nie przesłuchano, ale przesłuchano tych, których trzeba było, aby sprawę przedstawić tak, jak p. Staroście miło było. Znów praktykant konceptowy Korzeniowski,— a więc w pierwszej linii nie przesłuchano tych którym karty wydarto, ale tego, który mógł widzieć, a który nie mógł powiedzieć, że tak było; to z góry zapowiedział, że patrzył na wybory i że wszystko było w błogim i szczęśliwym sposobie przeprowadzone. Ten Korzeniowski jednak nie wielką ma praktykę jeszcze, bo mu się wyśliznęły przez język słowa ważne, zeznaje on bowiem „wprawdzie po złożeniu komisyi wszczęła się bitka między nieznanymi mu żydem a chłopem.“ A pierwej słyszeliśmy, że tak było spokojnie, a raptem wszczęła się taka bitka. Ci panowie urzędnicy, którzy powiadają, że prawie każdego znają, a tu raptem powiadają, że tych dwóch, między którymi się bitka wszczęła, nie znają! Więc była to formalna burda, gdyż powstała bitka w obecności Starosty i dwóch urzędników Starostwa, co naturalnie ubliży to Staroście i urzędnikom. Co się dzieje z tą bitką? Chłopem tym nie był ani Płuhator ani Winniczuk tak p. Praktykant zeznaje; bardzo ładnie; więc więcej takich było, którym kartki wydzierano. Dalej mówi: na wezwanie moje przyszedł żandarm „tymczasem obaj znikli w tłumie.“ Tu więc przyznaje, że był tłum ale nie garstka, jak to pierwej powiedział! więc nie dziesiątki, ale setki były obecne!

Więc „erkläret mir Graf Oerindur diesen Zwiespalt der Natur“. Ja nie mogę tego sobie wytłumaczyć. Ale i p. Korzeniowski spuścił tu z tonu, gdyż przysięgi na to nie ofiaruje. Drugi świadek Horodyski powiada: „nie widziałem ani nie słyszałem o żadnem wydzieraniu kart“. Okiem argusowem patrzał on ciągle: kontrolował, ażeby magnetyczną siłą swoich ócz zmusić wyborców, ażeby głosowali na Starostę. To przecież protokół wyborczy stwierdza, komisarz jednak i on tego nie widzieli! gdyż mówi w protokole: „nic nie widziałem ani nie słyszałem o wydzieraniu kart, wprawdzie jeden z wyborców stanął ze strzępkami papieru, ale komisya z uwagi, że to nie była karta legitymacyjna nie przypuściła go do głosowania. Ale przy tem czwartym punkcie komisarz rządowy powinien był być tak łaskaw zawołać przecież kogoś z wyborców a nie tylko samych urzędników starostwa. Pierwszym szczęśliwcem, któremu kartę wydarto był Antoni Drahińczuk, o którem na wstępie wspomniałem, a którego przez pomyłkę podpisano na proteście zamiast „Andrzej“. Starosta przecież miał akta pod ręką i mógł wiedzieć, że on się nazywa Antoni a nie Andrzej, a tu przedstawiają nam ogromne świadectwo, że znalazł się świadek, który powiedział, że on o tem nic nie wie. To więc jest pomyłka z której nie można było bardzo wiele wniosków czynić.

Ponieważ się nie spodziewano, że ta cała sprawa telegrafem pójdzie i rzecz tę sprostować przyjdzie, czem prędzej przesłano protest, a raczej uzupełnienie, a w tem uzupełnionem proteście powiedziano, że przez pomyłkę napisano Antoniego, a wyborca właściwie nazywa się Andrzej. Drugi świadek powołany był Dmytro Winniczuk, on wchodził do sali, tak zeznaje: w lewej ręce trzymał parasol a w prawej kartę legitymacyjną. W tem spostrzegłem, że nie mam w ręku

karty legitymacyjnej, ktoś mi ją wyciągnął. Nie śmiałem nikogo podejrzywać o wydarcie, spojrzałem tylko przed siebie i na ziemię, i zobaczyłem na ziemi kawałek papieru, podjąłem, myśląc, że to jest karta, jednakowoż zobaczyłem, że tak nie jest ale zostałem w sali, gdyż myślałem, że mnie tu wszyscy znają, i że mimo to, że nie mam karty legitymacyjnej wystawią mi drugą albo komisya przyjmie mój głos, bo wszyscy wiedzą, że jestem tą samą osobą". Ten zeznaje zupełnie otwarcie, że mu kartę legitymacyjną wydarto, jednakowoż nie robił awantur. Ale następnie powołany Korowaj czyli Korowajczuk, jako świadek, nie może zasługiwać na zupełną wiarę, gdyż go na kilka miesięcy zasądzono do kryminału. W proteście nie jest podpisany i do niego nie potrzeba się było odwoływać; tymczasem ten protokół przypuszcza, że Winniczuk kartę legitymacyjną musiał zgubić. Sam Korowaj przyznaje, że Winniczuk wtedy mu zaraz mówił, że moja karta legitymacyjna gdzieś się podziała, że podniósł jakiś papier ze ziemi, a to był stary paszport bydlęcy, a żydzi śmieli się z niego, że z takim świstkiem pójdzie głosować.

Następnie ten, któremu kartę wydarto, był Iwan Obrazek w proteście Obraz podpisany, czy to ten sam nie wiem. Tenże powiada: „byłem w sali jednakowoż nie widziałem by komu karty wydzierano", więc tych pytano, którzy nie widzieli, trzeba było tych zapytać, którzy widzieli to i którzy jako świadkowie na to byli powołani. Hnat Olejnik następny, jako świadek mówi, że w sali był taki natłok, że nie można się było ruszyć. Piotr Płuhator z Olszanicy opowiada, że stał za nim jakiś żyd, a gdy on podniósł rękę z kartą legitymacyjną, wydarł mu tęże. Musiało być więcej takich wypadków, że wydzierano karty, bo „podjąłem", zeznaje świadek, „ze ziemi kartę legitymacyjną Wasyla Sawczuka i jemu oddałem, a wyborca jakiś z Knihinina podjął kartę ze ziemi, którą także musiano komuś wydrzeć". A więc żeby ten fakt był dokładnie zbadany, tego powiedzieć nie można, nie można więc i powiedzieć, że to, co protest powiada, zostało po szczególnem zbadaniu za nieprawdę uznane. Dwóch świadków w proteście powołanych komisya delegowana nawet nie słuchała a Piotra Płuhatora słuchało Starostwo Tłumackie, a drugiego Wasyla Ormyszyna Starostwo Rohatyńskie, a jak mnie poinformowano, jeden i drugi stwierdził w zupełności to, co w proteście było powiedziane że kartki legitymacyjne były wydzierane. Co się zaś tyczy Sawczuka, Zubiaka i Demianczuka, to tych nie przesłuchano, gdyż komisya delegowana powiada, że oni głosowali i kartę legitymacyjną oddali. Także piękny fajerwerk! ależ oni mieli skonstatować, że karty legitymacyjne wydzierano, dlaczegoż więc ich nie przesłuchano. Oni mogli bowiem skonstatować, że faktycznie żydzi agitatorzy niewyborcy rzucali się na tych, którzy za Dobrzańskim głosowali, im karty wydzierali, a chłop, jeżeli był silniejszy, to nie dał, lub wydartą odebrał. Jednakowoż to co tu napisano nie jest świadectwem, że nieprawdą jest co w proteście napisano, że kartę legitymacyjną wydzierano. Więc widzicie, że punkt IV. protestu jest niezbity mimo, że mamy nowy akt urzędowy a mianowicie protokół spisany przez komisyę delegowaną.

Piąty punkt protestu jest następujący: „niedopuszczono do głosowania Konstantyna Wasylczuka bo karta opiewała na Kościa Wasylczuka". Zdawało się, że tak rzeczywiście jest, nie dopuszczono go, bo tu w proteście ot tak powiedziano; tymczasem komisya wydelegowana musiała tę sprawę inaczej przedstawić, kogoż więc wezwano na świadka? Nie Wasylczuka, nie wyborców, ale pisarza gminnego Stronera, który powiada, że w gminie Temerowie jest dwóch Wasylczuków i obaj są Konstantyni. Powiada dalej, że gdy przyszło do wyboru wyborców, to głosowano na tego z pod Nru 39. Tymczasem kartę legitymacyjną przywłaszczył sobie diak, który mieszka pod Nrem 15. Pozwolę sobie powiedzieć, że to jest wątpliwe, ażeby tak było a nawet mam dowód, że to jest nieprawdą.

Proszę wziąć do rąk dokument przeprowadzenia wyborów czyli listę głosowania, a w tym dokumencie jest wyraźnie powiedziane, że głosowało tylko coś 16 prawyborców.

W tym dokumencie jest napisano, że żaden z prawyborców nie miał na myśli głosować na Konstantego Wasylczuka z pod Nru 39. bo wyraźnie w kilku miejscach jest napisane: „Konstanty Wasylczuk djak" — Jeden czy dwu z wyborców powiedziało „djak", więc była rzecz zupełnie jasna, że prawyborcy nie myśleli o tem, aby tego Konstantyna Wasylczuka z pod Nru 39. wybrać, bo on nie był obecny, a wiemy, że przy chłopskich wyborach wybierają z pomiędzy tych, którzy są obecni. Po drugie Konstantyn Wasylczuk z pod Nru 39. jest pobereźnikiem, więc jest

sługą, dlatego też w gromadzie nie ma miru i znaczenia. Ale pisarz to powiedział — bo pisarz dependuje. — Cóż to znaczy grzeczność wyświadczyć tym co go o to proszą. Komisarz powołał także wójta na świadectwo. Wójt był w piekielnych mękach, co począć: — powiedzieć, jak pisarz, skłamałby i wzburzyłby gromadę przeciw sobie: — powiedzieć tak, jak było, to narazi sobie Starostwo. Był zatem w okropnem położeniu i oświadczył, że nie może przyjść do komisarza, bo butów nie ma, czy pieniędzy. — Jakby to chłop do podróży potrzebował pieniędzy, on pójdzie pieszo.

Z tego, co jest w protokole, wynika jasno, że nie Konstanty Wasylczuk z pod l. 39, nie pobereźnik nielubiany w gminie, nieobecny na wyborach, tylko Konstanty Wasylczuk diak był wybrany. O tym Konstantynie z pod l. 39 nikt nie wspominał, a nawet nie myślał. Więc znowu protest niezbity mimo świadectwa Stronera!

Co się tyczy 6. i 7. punktu protestu, to jest tam, jak panowie niedawno słyszeli, że nie dopuszczono do głosowania i nie doręczono kart legitymacyjnych z Krechowic ks. Mydłowskiemu i niejakiemu Tarafanowi, a natomiast doręczono dwu wyborcom nowym Bergnerowi Samuelowi i drugiemu temu sławnemu Korowajowi, co w kryminale siedział.

W 7. punkcie jest, że protest oświadcza się przeciw Lejbowi Wolf, który jako pełnomocnik nieprawnie głosował, i przeciw Mikołajowi Michalskiemu, który sam nie głosował tylko niewyborcę posłał, który nielegalnie głosował.

Tu mało zostaje mi do powiedzenia, bo Wydział krajowy sam te głosy uznał za nieważne i zupełnie się przychylił do żądań protestu. Ale pod tą piękną etykietą powiedział: „Przypuszczając nawet“.

Gdyby był powiedział, że uznaje, że wybór był nielegalny, to byłoby dobrze, ale Wydział powiedział „Przypuszczając“, więc pozwolicie panowie, ażebym i tę sprawę wyjaśnił.

Tu jest znów świadek ten sam, co poprzednio. Tylko co do Załukwi przyznał Wydział krajowy, że protest miał podstawę, że ci, którzy po raz wtóry głosowali nielegalnie głosowali, a zatem ci, którzy pierwej byli wybrani, powinni byli głosować; czyli Wydział krajowy, przypuszczając to, powinien był głosy te policzyć Dobrjańskiemu, który w ten sposób miałby absolutną większość. Komisarz Korzeniowski powiada: „W Haliczu, jadąc do tego miejsca, dowiedziałem się u księdza Strzeleckiego, że termin wyborów nie był ogłoszony w Załukwi; to samo powiedział mi Abraham, Izaak i t. d. Zastawszy tam jednak zgromadzonych do 30 wyborców, przystąpiłem rzeczywiście do wyborów i wybrano trzech wyborców z gminy Załukiew. Gdym wrócił do Starostwa, zastałem protest podpisany przez 15 wyborców, a starosta kazał na nowo ten wybór przeprowadzić“.

Wydział krajowy powiedział sam, że ten protest był nieważny, a toć Starostwo i każdy urzędnik wiedzieć musieli, że to jest oszustwo, bo na tym proteście było podpisanych 15 żydów, podczas gdy tam w Załukwi jest zaledwie 4—5 żydów wyborców, którzy wrzekomo nawet nie wiedzieli co się w gminie dzieje! Proste kłamstwo, aby żyd nie wiedział.

Co się zaś tyczy wyboru w Krechowicach, gdzie nie dano kart legitymacyjnych ks. Mydłowskiemu i Tarafanowi powiada p. Horodyski:

„Termin był na godzinę 4. 16. Maja w kancelaryi gminnej oznaczony. Przybyłem o 3 kwadranse na czwartą do Krechowic. Zastałem kilkunastu ludzi przed szkołą, czekających od drugiej godziny, z których znaczna część się już rozeszła, bo im było za długo czekać“.

To samo powiedział tamtejszy nauczyciel, że ową zmianę miał zarządzić ks. Mydłowski, który miał powiedzieć: „Ja żyję źle z wójtem, wolałbym więc, aby się wybory odbyły w szkole“.

Wójt w kancelaryi siedzi, nie w szkole i dlatego ten wybór nieważny. P. Horodyski mówi dalej:

„Udałem się do kancelaryi. Zaraz za mną pospieszyli ci wyborcy, którzy czekali blisko szkoły i odbył się zaraz akt wyborczy; wybrano ks. Mydłowskiego i Tarafana“.

Mimo to kazał Starosta ponowić wybór i wybrano w 3 dni później zupełnie kogo innego.

Świadkowie wyjaśnili, a między nimi ten Korowaj, kryminalista, całą tę sprawę.

Powiedzieli oni, że ks. Mydłowski życzył sobie, aby wybór się w szkole odbył, a to dla tego, bo ks. Mydłowski ma blisko 70 lat i

trudno mu iść o pół mili drogi. Wójt wiedział o tem doskonale, bo to się działo na cmentarzu po mszy, gdzie ludzie byli zebrani i sam wójt ogłosił, że ksiądz sobie życzy, aby w szkole był wybór. Dlatego też wyborcy zgromadzili się około szkoły. Starosta jednak unieważnił ten wybór, jako nielegalny, bo wyborcy czekali koło szkoły, chociaż właściwą przyczyną było to, że wybrano takich wyborców, którzy za Dobrzańskim mieli głosować.

Tak daleko nie powinno iść, gdyż sam Korowaj powiada, że on słuchając księdza to samo słyszał, a przecież na oznaczenie miejsca wyborów powinien wójt mieć wpływ. Chociaż te wybory w Krechowicach były absolutnie prawnie przeprowadzone, to Starosta je anulował, dlatego te głosy należą się Dobrzańskiemu i pod tym względem jest słuszność po mej stronie.

Jeszcze jeden wybór odbył się bardzo ciekawie, a to w Sapohowie o którym Wydział krajowy powiedział, że jest legalnie przeprowadzony. Proszę Panów posłuchać słów urzędnika, który przeprowadził wybór. Był nim p. Marek praktykant konceptowy. Otóż on powiada co następuje (czyta):

„Gdy dnia przeznaczonego na wybory o oznaczonej godzinie przybyłem do Sapohowa jako delegowany, do kancelaryi gminnej przeznaczonej na lokal wyborczy, zastałem wójta i przysiężnego. Posłałem wójta po prawyborców, których kilkanaście widziałem (mówi a więc widział) blisko mieszkania wójta w gromadzie“.

Tymczasem wójt pokręcił się po sieniach i wrócił z niczem. Oczywiście wójtowi chodziło o traktament albo o względy p. Starosty, więc powiedział, że ich nie ma. On przecież sam przez okno mógł krzyknąć: chodźcie ludzie, bo będą wybory, ale zadowolił się tem, co mu wójt powiedział i przystąpił do aktu wyborczego. Ci dwaj wybrali wyborcę pomimo to, że o kilkanaście kroków gromadka prawyborców czekała na to, aby ich do sali zawołano.

Dalej powiada pan Marek (czyta):

„Dodać muszę, że mnie ludzie widzieli wchodzącego do kancelaryi i wiedzieć mogli“.

(Mówi): Wiedzieć mogli i wiedzieli, ale czekali na to, aby ich komisarz o tem uwiadomił, że wybory się będą rozpoczynać (czyta):

„Po powrocie wójta rozpocząłem wybory, bo się trzymałem oznaczonej godziny.“

(Mówi): On się trzyma oznaczonej godziny co do minuty! Nie jest to śmiesznem!! Czy był kiedy wypadek tu w Sejmie, aby się akurat o 11tej godzinie zapowiedziane posiedzenie zaczęło?

Chłop nie ma zegarka, a choćby każdy i po dwa miał, to każdy może inaczej chodzić. O tem już Karol V. się przekonał mówiąc, że trudno jest, ażeby się dwa zegarki co do minuty zgadzały.

Powiada p. Marek: „Przeprowadziłem wybór, bo była ta godzina“ pomimo to, że wiedział, że gromada tam czeka. Głosowało tylko dwu, wójt i Kondracki, a wyszedł z wyborów wójt Iwan Lipecki — Jakaż to niesprawiedliwość! Jeżeli się tak działo, to trzeba jedną i tą samą miarą mierzyć wszystkie wypadki. W Krechowcach głosowało 16 wyborców, co czekali od drugiej godziny na komisarza a reszta się rozeszła, a wybór ten, chociaż legalny, unieważniono, bo za mało głosowało. Tu zaś w Sapahowie głosowało tylko dwu i wybór ważny, bo wybrano wójta, który głosował za p. starostą!

(P. Fruchtmann. Proszę to wyjaśnić).

Wyjaśnię, bo niechcę, ażeby kto na ślepo wierzył. P. Marek powiada (czyta): „gdy po ogłoszeniu wyborów“ (mówi: Całkiem naturalnie wybór się odbył w jednej sekundzie, bo dwóch tylko głosowało, wójt i przysiężny). „zabierałem się do wyjścia, weszło kilkunastu włościan, o których nawet nie wiem czy byli wyborcami“ — jaki on biedny! „Gdy się zapytali, czy mogą głosować, powiedziałem, że posełałem po nich, nie przyszli a ja trzymać się musiałem oznaczonej godziny“. Jaki piękny człowiek! Tak się tłumaczy jak żak.

Przecież na wsi przy żadnej komisyi nikt nie ogląda się na minutę, poczeka nieraz i godzinę, poszle, a tu zajechał wprost do wójta, przeprowadził wybór, a gdy przyszli ci, co byli zgromadzeni od rana, to powiedział: nie pozwalam, bo trzymam się oznaczonej godziny. Śmiech powiedzieć! Pfe!! Ci przybyli oświadczyli temu delegowanemu, że proszą, aby głosować pozwolił, a gdy odmowną usłyszeli odpowiedź — oświadczyli, że wnoszą protest, więc mu niejako ustny protest dyktowali.

Na to powiedział im: „Ja to p. staroście powiem; jak zarządzi — tak będzie“.

Starostwo zaś tam gdzie 16 głosów było — zarządziło ponowny wybór, a tu gdzie 2 głoso-

*

wało — nie zarządziło! Jaka to sprawiedliwość! Niech będzie jedna miara dla wszystkich! niech będzie pozór przynajmniej, a tu nawet pozoru sprawiedliwości nie ma.

Co się tyczy Michałowskiego — to Wydział krajowy przyznał, że głos był nieważny.

Co do uzupełnienia protestu, to muszę nadmienić i wyjaśnić, dlaczego nadesłano dopiero później a nie zaraz. Otóż skoro tylko się dowiedziano, że Sejm uchwalił, aby ten protest i sprawę wyborów jeszcze raz zbadać, postanowili wyborcy uzupełnić protest, a wiecie Panowie, że tego w jednym dniu nie można zrobić, że ci którzy podpisują, muszą poświadczyć to, co podpisują; i że z wyborcami trzeba się naradzić i porozumieć. Pierwszy punkt tego protestu, że podpisany nie nazywa się Andrzej tylko Antoni już omówiony.

Drugi punkt podaje ważne fakta takie, że Hendrychowski, kancelista rady powiatowej — główny agitator w Stanisławowie — przyobiecywał Iwanowi Halko wyborcy z Rybna, że jeśli będzie głosował na starostę, to dostanie materjału na chatę, (gdyż był pogorzelcem). Na to odpowiada Wydział krajowy: „to nie ma najmniejszego znaczenia, gdyż ten Halko głosował na Dobrzańskiego“. To nie jest racya. Tu właśnie ten wyborca mimo przykrej sytuacyi, mimo że był pogorzelcem, a przecież głosował tak, jak mu sumienie mówiło, co wymownie świadczy na naszą korzyść, a nie jak ci, co mu dawali wynagrodzenie! Zadawać obywatelowi kłam jest trochę za wiele bez wysłuchania jego i powołanych świadków!

Drugim zarzutem w uzupełnieniu jest, że Stefan Kuźmicz wyborca z Wiktorowa był namawiany przez Herscha Gerbera, aby głosował na Starostę. Gerber ofiarował mu 100 zł., jednakowoż Kuźmicz nie dał się nakłonić i oddał głos temu, komu uważał za stosowne. Sprawozdanie zaś Wydziału powiada: „Widać nie prawda — kiedy nie głosował za Starostą tylko za Dobrzańskim — więc odpada“. Trzeba było zbadać i świadków przesłuchać.

Co do Załukwi — to ks. Ławrecki oświadcza i obiecuje udowodnić, że ci pierwsi wyborcy, którzy byli pierwotnie wybrani, byliby głosowali na Dobrzańskiego. Głosy więc ich powinny być doliczone Dobrzańskiemu.

Co do zarzutu: że sekretarz rady powiatowej rozdawał pieniądze wyborcom, a to wójtom więcej niż wyborcom, to powiada sprawozdanie: „że nawet nie warto się zastanawiać, gdyż to było po wyborze“, ale jest to środek bardzo demoralizujący; pytanie, czy to nie było przed wyborami; a może to było uzupełnienie czyli dotrzymanie danej przedtem obietnicy. Protokół więc wcale nie osłabił protestu. Uzupełnienie wcale nie zbadano; a przecież de facto Wydział krajowy sam uznał prawdę protestu gdyż w wielu punktach przyjął zapatrywanie tegoż i do mego się zastosował, czem oczywiście sam osłabił protokół p. Michla. Co do gwałtu, którego się dopuścił żandarm na osobie wyborcy Kuźmycza, sam Rząd powinien zbadać i surowo ukarać.

Przystępuję do obliczenia głosów, jak sprawozdawca podaje w swojem reasumé: Głosujących było 130; Gorecki otrzymał głosów 67, Dobrzański 63. Gdyby jednak te głosy podane w wątpliwość pod formą „przypuszczając“, które nieprawnie były oddane na Goreckiego także w formie „przypuszczając“ doliczył Dobrzańskiemu, przyszedłby do innego rezultatu. O innych nie mówię, a tylko o tych 4 głosach t. j. Konstantego Wasylczuka i 3 głosach z Załukwi. Te należały się sumiennie Dobrzańskiemu, tego zaprzeczyć nie można. Gmina i ksiądz zeznali, że ci wyborcy byliby głosowali na Dobrzańskiego, a Wydział krajowy sądzi, że wielką łaskę zrobił, że je unieważnił. Unieważnić — to nie przyznać! Tam gdzie mniejsza wątpliwość — przyznano; tu zaś — nie przyznano! Te 4 głosy słusznie należą się Dobrzańskiemu, mimo zeznań pisarza, który nieprawdę powiedział, jakoteż i niezeznań wójta, który nie miał odwagi i powiedział, że pieniędzy nie ma, aby się komisarzowi w Stanisławowie przedstawić. Wedle konkluzyi Wydziału krajowego ma Gorecki 67 głosów, Dobrzański zaś 65? Doliczywszy zaś te 4 głosy (3 głosy z Załukwi i 1 głos Konstantyna Wasylczuka) wypadnie rachunek inaczej. Głosujących będzie nie 132 tylko 136; absolutna większość 69, Dobrzański powinien mieć wedle rachunku Wydziału krajowego 65, doliczywszy zaś głosy z Załukwi i głos Konstantego Wasylczuka, będzie miał 69 głosów dobrych, czystych jak złoto! Kończąc przemówienie — stawiam wniosek:

Wysoki Sejm zechce przyjąć moje wywody jako oparte na faktach rzeczowych i uznać:

1. wybór p. Goreckiego za nieważny;

2. wybór p. Dobrzańskiego za ważny; a to

odwołując się do praktyki sejmowej, która się kilka razy powtarzała, wnoszę

po 3. ażeby mandat przyznano Dobrzańskiemu. Wyjątkowo bowiem i ja szanuję tradycyę Sejmu!

P. Romanowicz. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się zgadza z wnioskiem, aby dyskusję zamknąć, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu jest tylko zapisany p. Wojciech hr. Dzieduszycki, któremu daję głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Należałem do tych posłów, którzy głosowali za odroczeniem sprawy wyboru p. Goreckiego, a dziś sądzę, że dobrze się stało, że taka była większość wtedy, bo dzięki temu w tej chwili stoi sprawa tak jasno, że wątpię bardzo, żeby kto z posłów należących do większości mógł jeszcze mieć wątpliwość co do tego, czy godzi się unieważnić wybór p. Goreckiego czy nie. — Sądzę, że wszyscy czują i widzą, że wybór był legalny, że po dłuższym namyśle i dokładnem zbadaniu przystąpią do jego uznania.

Ponieważ zostałem wezwany i tym razem po imieniu i nazwany w sposób bardzo zaszczytny przez szanownego mego poprzednika, czuję się z tego powodu zobowiązanym wyjaśnić, jak rzeczy stały przy wyborze, o ile rzeczy tych byłem świadkiem.

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Przy pierwszem przemówieniu, temu kilka tygodni ograniczyłem się do słów kilku, i sądzę że p. Antoniewicz policzy to tylko na karb mego usposobienia — nie pojednawczego, tylko miłującego zarówno wszystko, co w tym kraju dzieje stworzyły, i co w tym kraju jako rzecz nierozdzielna żyje, żem tego nie mówił co teraz powiem.

Nie będę wdawał się w dyskusję, co się działo przed wyborami. Juścić prawda, — były traktamenta w jednym i drugim lokalu, juścić podawano cygara, pito piwo, ale mnie się zdaje, ze to tak rzecz naturalna, że tak nic w tem zdrożnego i nielegalnego nie ma, że to nie może się stać przedmiotem dyskusyi. Muszę jednak powiedzieć co się działo w sali wyborczej, o ile jestem sam poinformowany, a co powiem, to będzie dowodem, że z jednej strony p. Gorecki przestrzegał legalności do najdalszych granic, a z drugiej strony były spory gwałtowne i namiętne, były burdy (jak to nazywają), ale że to nie wina p. Goreckiego i jego stronników. Byłem obecny od pierwszej chwili akcyi wyborczej, tj. zanim przystąpiono do właściwego głosowania. Drzwi od pokoju, w którym znajdowali się wyborcy, były otwarte do drugiego pokoju, w którym znajdowali się p. Brykczyński, marszałek powiatowy, p. Franciszek Krzeczunowicz, p. Cieński, p. Rudolf Jastrębski i ja. Znajdowaliśmy się w tym drugim pokoju i widzieliśmy jak się przygotowania do akcyi wyborczej odbywały. Obok nas przez drzwi otwarte wchodziło się do pokoju bardzo niewielkiego, w którym znajdowali się wyborcy, a w którym było bardzo ciasno, dalej zaś był trzeci pokój, w którym zasiadała komisya wyborcza, a raczej w danej chwili nie komisya tylko Starosta. Jeden urzędnik znajdował się między wyborcami i słusznie i potrzebnie, jak się potem pokazało, gdyż przyszło do scen, dla których oddalony Starosta nie mógł sam jeden wystarczyć, aby zachować spokój.

Wiecie Panowie jak się odbywa wybór komisyi wyborczej; nie czeka się aż wszyscy wyborcy się zejdą, tylko wybiera się przez tych wyborców, którzy znajdują się w chwili oznaczonej w sali. Pan Starosta Gorecki chcąc uniknąć nawet pozoru nielegalności wyboru, w którym chodziło o jego osobę, czekał jeszcze trzy kwadranse, aż wyborcy ci, którzy byli mu nieprzychylni, przyszli do sali hurmą i przystąpił do aktu wyboru komisyi.

Wtedy gdy sala wyborcza była pełna, gdy w niej znajdowali się wyborcy z jednej i drugiej strony, wtedy to ks. Mardarowicz, skoro różne imiona padały, wskoczył na ławę przy drzwiach, nie koło Starosty tylko po przeciwnym boku i zaczął wywoływać głośno tych, których chciał mieć wybranymi. Drugi wyborca Majlech Bertysz zaczął wywoływać tych, których chciał mieć wybranych ze stronnictwa sprzyjającego Goreckiemu. Zaczęły się krzyki coraz głośniejsze, aż nareszcie ks. Mardarowicz krzyknął, by tego drugiego wyborcę wydalono z sali. Z tego wywiązała się scena nadzwyczaj gwałtowna, ale początek tej sceny, jak jestem zmuszony to zaznaczyć obecnie, dał ks. Mardarowicz; tego zaświadczyć pierwej nie chciałem. Dopiero potem gdy zdołano uciszyć wyborców, przystąpiono do wyboru komisyi.

Wybór ten nie odbywał się imiennem głosowaniem tylko przez aklamacyę. Próbowano

także podzielić wyborców i przeprowadzić na jedną stronę jednych, a na drugą drugich. Wtedy zwolennicy p. Dobrzańskiego wyrywali zwolenników p. Goreckiego i przeciągali ich siłą na swoją stronę, skutkiem czego musiano tego zaniechać i tylko z głosów, głośnego nawoływania sądzono, kto wybranym. P. Gorecki znowu powodując się skrupulatnością, trzy razy powoływał członków sprzyjających stronie przeciwnej, — kiedy nie można było odróżnić, która strona była silniejsza, co jest oczywistem, gdyż przy głosowaniu o 6 głosów się rozeszło. Dopiero 4. członka powołał ze swej strony. Ze nie postąpił sobie stronniczo, jasnym dowodem, że większość była po jego stronie, więc prawdopodobnie i przy wyborze do komisyi ta sama większość by się zamanifestowała.

Powołał wójta Maćkiewicza z Jezupola jak powiadam dopiero za czwartym razem. Wtedy wywiązała się jakaś bójka pomiędzy żydem i chłopem, którzy obaj, o ile mi wiadomo, nie byli wyborcami, a którzy się za wyborców wydawali. Chłop wskazywał żyda, żyd zaś wskazywał chłopa jako nieprawnie znajdującego się w sali, zaczęli się szturkać aż wreszcie policyant ich wyprowadził. — Wtedy Starosta zarządził, ażeby drzwi zamknięto, a policyant stał przy drzwiach dla pilnowania, iżby nikt więcej do sali nie wchodził. Potem nie słyszałem żadnych krzyków ani żadnych śladów walki w sali, chociaż byłem obok i zdaje mi się, że zeznanie, iż akt wyborczy odbył się legalnie, spokojnie, odnosi się rzeczywiście do aktu wyborczego, bo podczas aktu wyborczego trwał w sali najzupełniejszy spokój, a pierwej były spory i bójki, krzyki i gwałty.

Zostałem teraz zmuszony opowiedzieć, jak się te spory odgrywały. Bardzo mi przykro, że p. Antoniewicz zmusił mnie do opowiadania o tem, bo tak w powiecie jak i w kraju pragnąłbym, ażebyśmy wytaczając drobne sprawy na powierzchnię, nie budzili rozterek i niezadowolenia tam, gdzie położenie nasze takie, iż winniśmy wszyscy w imieniu tej prawdziwej miłości ojczyzny, o której mówił szanowny poprzedni mowca, tak się zsolidaryzować, jak się solidaryzuje większość kraju z Sejmem krajowym i komitetem centralnym, co nie jest objawem chorobliwym, ale objawem dobrym a o tyle niedoskonałym jeszcze, że dotąd niestety nie cały kraj się solidaryzuje co do akcyi na zewnątrz, co daj Boże, ażeby jak najrychlej nastąpiło. (Powszechne brawa).

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Kiedy przy pierwszem wprowadzeniu tej sprawy do Wysokiej Izby zapadła uchwała przeciwna wnioskowi Wydziału krajowego i uchwalono, ażeby sprawę tę odesłać jeszcze raz do urzędowego traktowania, a mianowicie do śledztwa dodatkowego, byłem przekonany, że rzecz się inaczej nie skończy, jak się rzeczywiście skończyła to jest, że się potwierdzi to wszystko, co przy pierwszem śledztwie było skonstatowanem. Otóż tak się istotnie stało.

Kiedy w prywatnych rozmowach była mowa o kroku, jaki Wysoka Izba w tej sprawie przedsięwzięła, powiedziałem, że niezawodnie nowe śledztwo potwierdzi to wszystko, co pierwsze śledztwo wykazało — ale że opozycya pewnie powie: „kruk krukowi oka nie wydzióbie“. I tak też istotnie się stało.

Dzisiaj poseł Antoniewicz powiedział, że ci wszyscy urzędnicy, którzy byli słuchani, z dyskrecyi i uległości dla pana c. k. Starosty zeznali, że to wszystko było w porządku.

Otóż Panowie macie skutek, który przewidywałem. Żałuję bardzo, że tak często przychodzą inwektywy w naszej Izbie przeciw organom rządowym działającym przy wyborach. Prawie żaden wybór, przy którym był protest, nie minął, ażeby nie było wycieczek przeciwko urzędnikom politycznym czy to wyższym czy niższym.

P. Romańczuk. Nam także trochę żal.

(Sprawozdawca p. Pietruski mówi dalej).

Nie moją rzeczą bronić tego zastępu władzy, ale zawsze podnieść muszę, że chcąc postawić na swojem przez to, ażeby drugich pełniących sumiennie swoje obowiązki poniżyć, to jest ani odpowiedniem w życiu prywatnem ani odpowiedniem w tak wysokiem ciele, jakiem jest Reprezentacya kraju, ani też wreszcie odpowiedniem tej zasadzie, którą dziś tak wybitnie poseł Antoniewicz wygłosił.

Zwrócę się teraz do tych wszystkich zarzutów, które p. Antoniewicz wprowadził przeciw temu wyborowi.

Przyznam się po prawdzie, że znając najdokładniej sprawę tę w najdrobniejszych jej szczegółach, chciałem koniecznie, ale nie byłem

w możności pochwycić tych punktów, które p. Antoniewicz zarzuca tym wyborom i argumentacyi Wydziału krajowego.

I tak n. p. argumentuje p. Antoniewicz: Na dowód, żo wybory były nieważne, przytacza, że były agitacye, że jeden komisarz rządowy oświadczył, że dawano kolacyę, a drugi powiedział, że dawano i piwo. Co to jedno z drugiem ma do czynienia, tego istotnie pojąć nie można. Są to tak drobne zarzuty, że nie można nawet sobie wyobrazić, do czego to właściwie dąży i jaki to ma mieć związek z ważnością lub nieważnością pojedyńczych głosów, czy na kolacyi było piwo, czy też piwa nie było (wesołość), że wpuszczano do sali każdego porządnego człowieka, że zatem wpuszczano agitatorów; dlaczego ci mieliby być agitatorami, tego nie można wyrozumieć.

Dalej powiada p. Antouiewicz, że wydelegowany komisarz rządowy Michel nie mówi w konkomitacyi rządowej, iż to wszystko, co w proteście jest napisanem, jest nieprawdą. Ależ pytam, na co miał to p. Michel mówić, kiedy świadkowie to zeznali; stąd wyprowadza p. Antoniewicz, że skoro p. komisarz rządowy Michel nie mówi w konkomitacyi, że to, co w proteście jest napisane, jest nieprawdą, to ono musi być prawdą. Zabrał nam więc p. Antoniewicz niepotrzebnie dwie godziny czasu tak w ostatnich dniach naszego Sejmu drogiego.

Zapytuje dalej p. Antoniewicz, dlaczego pan Starosta sam porządku nie utrzymywał, tylko użył jeszcze dwóch urzędników do pomocy dla utrzymania porządku nad tą garstką wyborców. Zapomina jednak p. Antoniewicz, że owa garstka składała się z 150 wyborców, w których duch partyjny i roznamiętnienie grają pewną rolę i że trzeba mieć koniecznie jeszcze kogoś do pomocy dla utrzymania należytego porządku. Zresztą Starosta kieruje tylko wyborami, a nie jest w stanie dać rady zebraniu 150 wyborców, niekoniecznie należących do ludzi z wykwintnem wychowaniem (wesołość).

Zarzuca dalej p. Antoniewicz, dla czego Korzeniowski utrzymywał porządek, kiedy już inny urzędnik był na ten cel wyznaczony? Ależ p. Korzeniowski pisał protokół, a więc potrzeba było wziąć drugiego do pomocy celem utrzymania porządku.

Powiada p. Antoniewicz: „ależ ten wójt nie przyszedł — bo oczywista nie chciał się narazić Staroście i pisarzowi gminnemu, był więc w ambarasie“, zaręcza jednak p. Antoniewicz, że gdyby on był przyszedł, to byłby zeznał, że nie Kość' Wasylczuk, ale Konstanty Wasylczuk, diak, jest właściwym wyborcą. To proszę Panów ma być argumentem na poparcie tego, że wybór p. Dobrjańskiego a nie p. Goreckiego jest ważny! Pomijam dalsze argumenta, bo one wszystkie są tego rodzaju!

Bądźcie Panowie pewni, że z największą akuratnością wszystko przytoczyłem, bo juścić jako referent tej sprawy odpowiadam za dokładność tego co przytaczam. Jednakże nie jestem nieomylnym i możliwość nie wykluczona, żem coś przeoczył. Ani p. Antoniewicz tego mi nie zarzuci.

Nakoniec liczy p. Antoniewicz głosy i mówi: Wydział krajowy potrąca p. Goreckiemu nawet takie głosy, które sam właśnie unieważnił, a nie dorachował ich do głosów p. Dobrjańskiego, mianowicie, dlaczego p. Dobrjańskiemu nie dorachowuje tych trzech głosów z Załukwi? — bo powiada p. Antoniewicz: „niech panowie będą pewni, ja przysięgnę“,

(P. Antoniewicz. Tego nie mówiłem).

że ci, których głosy były nieważne, byliby z pewnością za Dobrjańskim wotowali. I dlatego chce p. Antoniewicz, aby te głosy nie tylko odtrącić p. Goreckiemu, ale doliczyć je do głosów p. Dobrjańskiego. Otóż to już przecież za wiele.

Jeżeli już idziemy do ostatecznych granic, że wszystkie głosy, na których chociaż tylko cień wątpliwości pada, odtrącamy p. Goreckiemu, mimo to p. Gorecki otrzyma większość absolutną. To już za wiele żądać, ażebyśmy na zapewnienie, że owi trzej byliby głosowali na p. Dobrjańskiego, otrącali te głosy p. Goreckiemu, a nadto doliczyli je p. Dobrjańskiemu.

Tego nikt żądać nie może, bo nigdybyśmy w takim razie nie doszli do końca z rachubą głosów wyborców.

W końcu — myślę Panowie, że dość tego dochodzenia przy wyborze p. Goreckiego.

Wszystko jest wyjaśnione, wszystko działo się w porządku, każdy głos jest strutynowany, aż do deski, wszystkie zarzuty zbadane. Na domiar niech Panowie tylko pamiętają o tym zarzucie, „że ks. Mardyrowicza wzięto wpół, rzucono o ziemię, deptano i t. d.“

I jakąż wartość może mieć ten zarzut, skoro ani jeden świadek go nie stwierdził, ani jeden świadek nie słyszał, ani nie widział.

(P. Antoniewicz. Bo nikogo nie słuchano).

Zmyślone zatem są argumenta w proteście, które na to jedynie są obliczone, ażeby, — przepraszam, — na swojem postawić. Zwrócę się jeszcze do tego, co p. Antoniewicz powiedział, iż nie mógł mieć aktów.

Niech mi wybaczy, u mnie jako u refezenta stoją otworem wszystkie akta, a instrukcya przepisuje, że poseł sejmowy ma prawo żądania aktów za porozumieniem się z szefem dotyczącego departamentu.

Akta wyborcze były do dyspozycyi.

(P. Antoniewicz. O tem dawno wiedziałem).

Wczoraj stanął na porządku dziennym wybór dzisiejszy — nic nie było łatwiejszego dla p. Antoniewicza, jak przyjść do mnie po sessyi, albo napisać karteczkę — bo ja nie wymagam wizyty tembardziej, że pierwsza jego u mnie wizyta na niekorzyść wyszła (wesołość) nie było jednak u mnie nikogo

(P. Antoniewicz. Właśnie wtedy byłem u radcy Mochnackiego)

wieczór byłem w biurze a po ósmej godzinie

(P. Antoniewicz: po siódmej)

przysłano do mnie po akta; dałem wszystkie protokoły i protesty z tą jednak prośbą, ażeby mnie pozwolił jutro o godzinie 10tej jeszcze raz je przeczytać, bo jak słusznie p. Antoniewicz zauważył, pismo w tym protokole tak jest fatalne, że musiałem je kilka razy odczytać, a mimo to zeznań świadków z tych protokołów nie potrafiłem płynnie Panom odczytać. Czy p. Antoniewicz żądał referatu, tego nie wiem, ale byłbym mógł go mu dać.

(P. Antoniewicz. Radca Mochnacki jest świadkiem).

(Mowca zwraca się do p. Antoniewicza:) Tu nie możemy się rozmawiać, bo ja mówię z trybuny.

Obowiązku jednak nie miałem dawać referatu, gdybym bowiem miał ten obowiązek, musielibyśmy kazać drukować wszystkie referaty tyczące się wyborów i wszystkim posłom porozsełać, tego nikt nie żądał i nigdy zdaje mi się żądać nie będzie.

(Głosy: Słusznie! słusznie!)

Otóż mimo, iż prosiłem, ażeby mi akta o godzinie 10. rano zwrócono, przysłano mi je o trzy kwadranse na 11tą, a więc na kwadrans przed posiedzeniem; przyznać się muszę Panom, że może zbyt jestem skrupulatnym z aktami, jednak takim być muszę, gdyż już podczas teraźniejszej sesyi zginęło mi kilka nieznacznych kawałków.

(P. Antoniewicz. Ktoś ukradł.)

Gdyby więc były mi zginęły albo dajmy na to powalały się atramentem, nie miałbym dziś z czego Panom tej rzeczy przedstawić.

Referat zatrzymałem u siebie, bo każdy to zrozumie, że mając sprawę przedstawić, musiałem sobie jeszeze raz go przeczytać.

(P. Małecki. Bardzo słusznie).

Nie pozostaje mi już nic innego, jak prosić Panów, ażeby zechcieli przystąpić do wniosku Wydziału krajowego t. j. Wysoka Izba raczy wybór p. Edwarda Goreckiego na posła z gmin wiejskich uznać za ważny.

P. Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos celem faktycznego sprostowania rzeczy.

JW. Marszałek. P. hr. Wodzicki ma głos do faktycznego sprostowania.

P. Henryk hr. Wodzicki. Członek Wydziału krajowego posunął się tak daleko w swojej skrupulatności, że udzielił nawet Szanownemu p. posłowi Antoniewiczowi akta do jego rąk. Otóż według mojego zdania akta nie powinny nigdy wychodzić z bióra i mnie się zdaje, że wielkiem jest niebezpieczeństwem i pociagającem za sobą odpowiedzialność Członka Wydziału krajowego, jeżeli akta tego rodzaju i tej wagi wydaje z biura do domu komukolwiek, chociażby nawet posłowi.

P. Antoniewicz. Proszę o głos do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. To co p. hr. Wodzicki podniósł, wcale nie było sprostowaniem faktu, tylko uwagą. Ponieważ więc to nie było sprostowaniem faktu, przeto i p. Antoniewiczowi nie mogę udzielić głosu do sprostowania faktu. Faktu żadnego nie było, więc też nie ma co prostować.

P. Antoniewicz. Przecież mówił referent Wydziału krajowego...

JW. Marszałek. Alebo sprawozdawca ma zawsze głos ostatni.

Sprawozdawca p. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Dla uspokojenia Henryka hr. Wodzickiego przytoczę, że aktów nie dałem do domu, tylko do kancelaryi sejmowej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie wniosek p. Antoniewicza jako dalej idący (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wybór p. Goreckiego jest nie ważny.

2. natomiast wybór p. Dr. Dobriańskiego jest ważny.

3. Sejm przyznaje mandat poselski p. Dr. Dobrjańskiemu.

Proszę Panów zająć swe miejsca (posłowie zajmują miejsca). Kto jest za punktem pierwszym wniosku p. Antoniewicza, ażeby wybór p. Goreckiego uznać za nieważny, zechce wstać (mniejszość). Wniosek ten więc upadł i tem samem odpadają i dwa inne punkta tego wniosku.

Kto jest za ważnością wyboru p. Edwarda Goreckiego zechce powstać (większość). Wybór tedy p. Posła Goreckiego jest uznany za ważny.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Wierz-
Aleg. 104. bickiego, tyczącego się projektu ustawy o szkołach przemysłowych. Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 104).

Głosy. Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby dołożył wszelkich starań, iżby według uchwały sejmowej z dnia 16. Października 1882 r. urządzić się mająca komisya krajowa, dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, wraz ze statutem tej komisyi, uzyskała przyzwolenie Wysokiego c. k. Rządu i weszła w życie;

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wspólnie z kuratoryą dla przemysłu domowego i drobnego wypracował i na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt dla ustawy krajowej o zakładaniu fachowych szkół przemysłowych i urządzeniu nauki uzupełniającej w kierunku przemysłowym, z zastrzeżeniem dla Wydziału krajowego stanowczego wpływu na kierunek i urządzenie tych szkół.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wspólnie z Kuratoryą dla przemysłu domowego i drobnego, wypracował plan organizacyjny dla Muzeum przemysłowego krajowego oraz wskazał sposób, w jaki potrzebne umieszczenie urządzone lub postawione być może.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisani są pp. Weigel i hr. Mieroszowski. P. Weigel ma głos.

P. Dr. Weigel. Przedmiot jaki ma zająć uwagę Wysokiej Izby jest tak ważny, iż potrafił by zająć bardzo wiele czasu, gdyby nie to znużenie, jakie nastąpiło po przeprowadzonej właśnie co dyskusyi i to jedynie na pocieszenie mi służy, że wnioski ostateczne, jakie sprawozdanie stawia, są jak na teraz wnioskami przedstanowczymi, a uchwały decydujące zapadną dopiero wtedy, gdy Wydział krajowy, a z nim Kuratorya dla drobnego i domowego przemysłu przyjdzie w swoim czasie z wnioskami zamierzonymi. Niech mi jednak wolno będzie kilkoma wyrazy zaznaczyć już dziś stanowisko moje w tej rzeczy, stanowisko, którego przestrzegać mogę i będę, wprawdzie już jako członek Kuratoryi krajowej, które jednak nacechować winienem i obecnie w tej Wysokiej Izbie, ażeby się nie zdawało kołom wyborczym, z których wyszedłem, że zaniedbałem przedmiotu dla Krakowa tak ważnego. Nie idzie zatem, abym w jakikolwiek sposób ujemną krytykę względem sprawozdania albo wniosków samych miał przedstawić Wysokiej Izbie, ile, że już wystarcza sama okoliczność, że i wnioskodawcą i sprawozdawcą jest mąż, którego widzimy krzątającego się wszędzie sumiennie i rzetelnie, gdzie tylko chodzi o dźwignięcie przemysłu krajowego i jego szkół zawodowych (brawo, brawo).

Jemu to zawdzięcza muzeum przemysłowe we Lwowie owe systematyczne w tak krótkim czasie uporządkowanie, którego zaraz na pierwszy rzut oka zaprzeczyć nie możemy, zwiedzając to muzeum. Jemu to powierza więc jako wnioskodawcy i członkowi kuratoryi, komisya dalsze przeprowadzenie wniosków w dyskusyi będących. Gdy zaś do dyskusyi specyalnej nie będzie dziś snadnie powodu, niech mi wolno będzie objąć

zbiorowo i razem wszystkie trzy wnioski komisyi i zaznaczyć, że jeżeli wniosek pierwszy postawiony tutaj, sam przez się jest tylko naturalnym wynikiem uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 16. Października 1882. roku i z radością powitamy urządzenie się komisyi krajowej (jeżeli się Rząd na nią zgodzi), któraby specyalnie traktowała sprawy przemysłu krajowego i domowego, szkół przemysłowych i muzeów; jeżeli i drugi wniosek również radośnie powitać należy, ażeby Wydział krajowy razem z Kuratoryą przemysłu domowego i krajowego przedłożył projekt organizacyi stanowczego urządzenia szkół fachowych, to trzeci z przedstawionych nam wniosków mógłby zaiste w interesowanych kołach wywołać zaniepokojenie, jakoby przez utworzenie jednego wielkiego muzeum przemysłowego we Lwowie, mogły ucierpieć inne już istniejące instytucye, a iż rzeknę wyraźnie „Muzeum przemysłowe w Krakowie“.

Nie będę roztaczał szeroko obrazu utworzenia się tego Muzeum. Wystarczy, jeżeli jednym z czcigodnych Panów przypomnę, a innym krótko przytoczę, że muzeum nasze winno założenie swoje zabiegom i staraniom męża, który całe swoje dążenie skoncentrował w nieustannej pracy około wzrostu utworzonego przezeń zakładu techniczno-przemysłowego w Krakowie. On to po wystawie paryskiej w roku 1867. uprosił wystawców dekorowanych lub premiowanych, ażeby okazów już nie zabierali do domu, ale raczej przeznaczyli je dla instytucyj w Polsce, dla instytucyi tak pożytecznej, jaką jest Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie, zwiózłszy takowych 5.000.

Miasto Kraków, acz niezamożne i nieposiadające funduszów pospieszyło chętnie z udzieleniem lokalu i bardzo znacznych, jak na budżet tego miasta nakładów, a Wysoka Reprezentacya krajowa przyczynia się rok rocznie subwencyą do zasiłkowania tegoż muzeum. Mógłby więc ktoś powiedzieć na razie, że gdy się ma tworzyć muzeum centralne krajowe tutaj, muzeum przemysłowe krajowe, w mieście, w którem już i tak istnieje szkoła artystycznego przemysłu i muzeum miejskie lwowskie, że przez to narażonym zostanie byt lub subwencya muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie; że w każdym razie kraj, który ma łożyć na osobne umieszczenie mazeum lwowskiego, dziś w ratuszu umieszczonego, na osobną instytucyę w centrum kraju, nie będzie może mógł równie hojną ręką subwencyonować na przyszłość muzeum krakowskiego. Tym obawom jabym oddać się nie chciał. Wystarczy bowiem, jeżeli wspomnę, że zadanie nasze w obec tworzących się szkół przemysłowych i muzeów krajowych jest bardzo ważnem; i przytoczę jednego z pisarzów naszych ekonomicznych, który dobrze określił dawniejszą sytuacyę mówiąc:

„Rząd nam wrogi dawniej, nieświadomy potrzeb kraju rozmyślnie zaniedbywał kraj, a co najmniej bezmyślnie traktował go pod względem muzeów i szkół przemysłowych; aż następnie od 10. lat zawitała nowa era lepsza, którą zawdzięczamy szczególnej staranności JE. p. Ministra Ziemiałkowskiego. On to pierwszy udał się do mężów obeznanych z krajowym przemysłem, ażeby zasięgnąć rady, gdzie i jak Rząd rozwojowi tegoż z pomocą iść może. Pomoc Rządu nie mogła jednak dotychczas być ani dosyć skuteczną, ani dość hojną; a to dlatego, bo na 17 krajów koronnych rozdzielane subwencye były w prawdziwem tego słowa znaczeniu za skąpe i nie wystarczały. Nie mogły one wydać lepszych owoców już dlatego, że na takiem polu, na którem się dotąd nikt nie pokusił i jakby na ziemi odłogiem leżącej, na tem nowem polu doświadczeń, potrzeba było odbywać dopiero eksperymenta, a ztąd przyszło, że nie wszystkie te szkoły się udały. Mieliśmy taką szkołę w Krakowie co do koszykarstwa, mamy takowe co do innych jednak mało gałęzi jeszcze i w tej części kraju. Obiecaną jest nam wprawdzie szkoła przemysłowa dla zawodu ślusarskiego w Świątnikach pod Krakowem od r. 1884; rzeczy które wszakże w dalszej dopiero stoją perspektywie są objecane. Jeżeli więc wniosek trzeci nie ma być niepokojącym dla Krakowa, jeżeli nie ma się wydawać, że muzeum miejskie lwowskie przejdzie całkiem jako instytucya miejska na kraj, a raczej, że utonie to muzeum zupełnie jako miejskie, a wypłynie jako centralna instytucya krajowa i wyłącznie przez kraj utrzymywana, to na tem już miejscu niech mi wolno będzie wypowiedzieć uprawnione oczekiwanie, że Wysoki Sejm, który przy każdej sposobności tak chętnym okazywał się dla Krakowa i świadomy jego misyi tak poważnej, jaką jest przodować w szkołach zawodowych i zakładaniu muzeów przemysłu i sztuki, nie odmówi przy stanowczem załatwieniu tej rzeczy miastu naszemu tego uwzglę-

dnienia, któreby poręczyło i tam wzrost i byt muzeum techniczno-przemysłowego i szkół fachowych przemysłowych, bez ujmy dla muzeum krajowego lwowskiego (brawo, brawo).

JW. Marszałek. P. hr. Mieroszewski ma głos.

P. hr. Mieroszewski. Chociaż przedmiot, o który chodzi i o którym chcę mówić, sercu memu bardzo drogi i nastręczyłby pole, ażeby dłużej mówić, gdyż możnaby dowieść, że Kraków jest właśnie miejscem stosownem dla takiego muzeum, że Kraków i okolica potrzebuje poparcia tej już istniejącej instytucyi, to jednak ze względu na szczupły czas, który jest Wysokiej Izbie wymierzony i ze względu na to, że szanowny poprzednik mój w tej mierze mówił, ograniczę się tylko do kilku słów.

Oto powody, dla których prosiłem o głos.

Mogłoby się zdawać, że nasz szanowny Prezydent miasta Krakowa z obowiązku tutaj przemawiał, że bronił swojego miasta; uważam więc, że powinienem oświadczyć, że to, co ten nasz Reprezentant przemawiał, jest ogólnem uczuciem całego miasta, jest ogólnem uczuciem tamtej części kraju. Więc nie chodziło mu tylko o spełnienie jakiegoś obowiązku, lecz istotnie, jak w wielu innych rzeczach, tak i tu był naszym organem i nasze przekonania wypowiedział, które podzielamy wszyscy, które podziela całe miasto.

Dalej dla tego prosiłem o głos, ażeby wytłumaczyć, czemu żadnych wniosków ani poprawek dziś nie stawiam. Powoduje nas bowiem uwaga, że rzecz ta jest dopiero w peryodzie przygotowawczym, że jeszcze nic stanowczego w życie nie wprowadzamy, a nie tylko rachujemy na patryotyzm i sprawiedliwość Kuratoryi i Wydziału krajowego, a następnie Sejmu, ale rachujemy także nie mniej mocno na sprawiedliwość naszej sprawy i na tę konieczność, która sama musi do tego doprowadzić, że oba nasze muzea krajowe niezawodnie będą jako równorzędne traktowane.

To są więc powody, dla których poprawek nie stawiamy i dla których za wnioskiem najchętniej głosować będziemy.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Nie mogłem nigdy przypuścić, aby wniosek przezemnie postawiony, a przez komisyę gospodarstwa krajowego poparty, mógł wzniecić obawę ze strony Reprezentantów miasta Krakowa, jakoby wywołać się mająca instytucya, której powierzone będzie kierownictwo szkół przemysłowych, mogła być powodem, iżby muzeom przemysłowym w Krakowie i we Lwowie, Sejm odmówił zasiłków pieniężnych, albo żeby wniosek ten w dalszym swoim rozwoju mógł spowodować Kuratoryę dla spraw przemysłu domowego i drobnego i Wydział krajowy do postawienia wniosku w Sejmie, aby te instytucye w czemkolwiek ukrócone być miały. Wiadomo Wysokiej Izbie, że kraj nasz był pod względem szkolnictwa przemysłowego dotychczas po macoszemu traktowany i nawet to mało, co zrobiono, zrobiono bez znajomości stosunków naszych, bez szczerego starania, aby przemysł nasz o tyle się podniósł, iżby produkcya przynajmniej pokryła własne potrzeby. Cel tych obydwóch wniosków jest jedynie ten, aby szkolnictwo przemysłowe w kraju w przyszłości przeszło pod kierownictwo Wydziału krajowego, albo organu przez Sejm w tym celu do życia powołanego, któryby kierował i opiekował się zakładaniem szkół przemysłowych w całym kraju, aby te szkoły odpowiadały potrzebom naszym. Że muzeum przemysłowe tylko w takim razie zadość uczyni powołaniu swemu, jeżeli nie będzie instytucyą martwą, to jest jeżeli przy niem będą szkoły przemysłowe, nie będę dowodzić, a wniosek, który zawiera wezwanie, ażeby przyspieszyć wprowadzenie w życie komisyi dla spraw przemysłowych, jak również i drugi dążą do tego, ażeby przy muzeach były szkoły przemysłowe, a wreszcie ma na celu ustalenie stosunków kraju do szkół przemysłowych i muzeów; taki wniosek nie powinien wzniecać obawy.

Sprawa ta przyjdzie jeszcze raz przed Wysoką Izbę wtedy, gdy będzie już dokładnie zbadaną tak przez Kuratoryę dla przemysłu domowego i drobnego, jak i przez Wydział krajowy, a ta okoliczność daje dostateczną rękojmię, że nie stanie się nic takiego, coby narażać mogło byt muzeów przemysłowych we Lwowie lub w Krakowie.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ponieważ nie było żadnych poprawek do wniosku komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego, wnoszę o przyjęcie tej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie tej uchwały w całości. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w całości, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała jest przyjęta w drugiem czytaniu.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Następują z kolei sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego o petycyach a mianowicie najpierw o petycyi zarządów szkół przemysłowych w Tarnowie i Przemyślu. — Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (z trybuny czyta):

Sprawozdanie

Komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o petycyach zarządów szkół przemysłowych w Tarnowie i Przemyślu o udzielenie subwencyi na utrzymanie tych szkół.

Wysoki Sejmie!

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie wniósł do Sejmu petycyę zarządu szkoły przemysłowej w Tarnowie do L. 502 z dnia 1. Października b. r. i petycyę szkoły przemysłowej w Przemyślu do L. 506 z dnia 1. Października b. r. o przyznanie subwencyi w dotychczas pobieranej wysokości na rok 1884.

Obydwie te szkoły są szkołami wieczornemi, z nauką uzupełniającą — w kierunku przemysłowym. Uczniowie uczęszczający tam, są rzemieślnikami i pobierają naukę trzy razy na tydzień, to jest w niedzielę, przez trzy do czterech godzin i dwa razy w tygodniu w dniach poprzednich po dwie godziny.

Frekwencya tych szkół jest liczną. W roku szkolnym 1882/3 uczęszczało w Tarnowie 131, w Przemyślu 207 uczni, z których klasyfikowano w pierwszej miejscowości 82 — w drugiej 132.

Szkoła w Tarnowie posiada oddział przygotowawczy i fachowy, pierwszy z tych oddziałów ma dwie klasy; do pierwszej uczęszczają uczniowie, którzy bardzo mało, albo zupełnie nic czytać i pisać nie umieją; do drugiej zaś klasy przechodzą uczniowie z klasy pierwszej, albo wstępują do niej tacy, którzy ukończyli trzecią lub czwartą klasę szkoły ludowej. Oddział fachowy składa się z trzech kursów to jest: z kursu handlowo kupieckiego, z kursu mechaniki i kursu budownictwa.

Organizacya szkoły przemysłowej w Przemyślu, jest podobną do szkoły powyższej z tą tylko różnicą, że oddział przygotowawczy podzielony jest na cztery klasy, a oddział fachowy składa się z dwóch kursów, mechaniki i budownictwa.

Liczna frekwencya tych szkół tudzież coraz bardziej wzrastające przychylne zajęcie się niemi, tak ze strony korporacyi rzemieślniczych, jak i pojedyńczych rzemieślników, świadczą najwymowniej o doniosłości tych instytucyi i o wzrastającem przeświadczeniu, że w naszych stosunkach są one dla wykształcenia rzemieślników koniecznemi, a nawet niezbędnemi. — Jeżeli się dalej zważy, że prawie trzecia część wszystkich uczniów zapisanych do tych szkół, wstępując do szkoły, ani czytać ani pisać nie umie, okazuje się konieczność, ażeby te szkoły otoczyć opieką i przyjść im materyalnie w pomoc.

Budżety dochodów tych szkół są stosunkowo nadzwyczaj małe — mianowicie zaś wynosiły dochody w Tarnowie . . . . 1386 zł.
w Przemyślu . . . . . 1600 „

Wysoki Sejm subwencyonuje obydwie te szkoły od kilku lat — a w roku przeszłym przyznał każdej z nich subwencyę w wysokości 500 zł., a prócz tego przyznał dla każdej nadzwyczajny dodatek w wysokości 200 zł. na środki naukowe.

Środki naukowe jakiemi szkoły te rozporządzają są dotychczas nadzwyczaj skromne, fundusz na ten cel przez Wysoki Sejm przeznaczony, użyty został częściowo na zakupno książek naukowych, częściowo na okazy potrzebne do nauki.

Z polecenia Wydziału krajowego odwidzał delegat tegoż te szkoły i był obecnym przy egzaminach, które po skończonym roku tam się odbywały. — Ze sprawozdania, które delegat

Wydziałowi krajowemu złożył, przekonać się można, że korzyści, jakie uczniowie uczęszczający do tych szkół odnoszą, są wielce zadawalniające.

Spostrzegać się daje przedewszystkiem ten wielce charakterystyczny objaw, że uczniowie uczęszczając do szkół tych ośm do dziewięciu miesięcy, i ucząc się tygodniowo 6 do 8 godzin, chociaż wstępują do szkoły w znacznej części bez najmniejszego przygotowania, opuszczają szkołę z zapasem wiedzy, w pewnych kierunkach daleko większej, niż po ukończeniu 4. klasy szkoły ludowej, a prócz tego nabywają często znacznej biegłości w rysunkach, tak odręcznych, jak i geometrycznych, jakoteż świadomości zwięzłych z dziedziny budownictwa, mechaniki, rachunków kupieckich, buchhalteryi, geografii i nauk przyrodniczych; szkoły te przynoszą krajowi tę wielką korzyść, że pewne znaczne grono młodzieży rzemieślniczej, które wskutek zbiegu nieprzyjaznych okoliczności wstępuje do rzemiosła, nie umiejąc ani czytać ani pisać uczęszczając na wykłady w tych szkołach nietylko, że nie zaniedbuje nauki rzemiosła zawodowego, ale nabywa przynajmniej tyle wiadomości przygotowawczych, że przy dalszej pracy ma możność wykształcić się na inteligentnych, dobrych i krajowi użytecznych rzemieślników.

Komisya zbadawszy sprawę szkół tych wszechstronnie i uznając ich użyteczność, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. „Na szkoły przemysłowe w Tarnowie i w Przemyślu wstawia się w budżet krajowy na r. 1884. dla każdej z tych szkół z osobna:

a) subwencyę zwyczajną w wysokości 500 zł.; — razem przeto 1.000 zł. w. a.,

b) subwencyę nadzwyczajną na sprawienie dalszych środków naukowych w wysokości 200 zł. dla każdej — więc razem 400 zł. a. w.

2. Zastrzega się dla Wydziału krajowego prawo dozoru i kontroli tak co do udzielonej nauki jak i sposobu użycia przyznanej subwencyi.

3. Zarządy tych szkół obowiązane będą składać rachunek z poczynionych na szkołę wydatków i przedkładać budżet szkolny Wydziałowi krajowemu.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu, (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ponieważ żadnych nie było poprawek, wnoszę o przyjęcie tej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Jest wniosek na przyjęcie tej uchwały w całości. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść, (większość). Uchwała przyjęta w drugim czytaniu.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść, (większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o petycyi oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie w sprawie udzielenia subwencyi na szkołę przemysłową i warstat zawodowy w Stanisławowie.

Wysoki Sejmie!

Zarząd oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie uprasza w petycyi wniesionej do Wysokiego Sejmu dnia 1. Października b. r. l. 504. ażeby W. Sejm uchwalił:

a) potrzebę założenia szkoły rękodzielniczej połączonej z warstatem wyrobów z drzewa w Stanisławowie;

b) przeznaczył na ten cel odpowiednią kwotę z funduszów krajowych.

Prośbę tę motywuje pomieniony zarząd tem, że posiada:

1. Zabezpieczone stałe dochody na wypadek powstania takiej szkoły w łącznej kwocie 800 zł.

2. Przyrzeczone jednorazowe zasiłki płatne w razie założenia szkoły w wysokości 800 zł.

3. W gotówce na ten cel przeznaczonej 700 zł.

Komisya gospodarstwa krajowego popiera wprawdzie w zasadzie prośbę oddziału towarzystwa pedagogicznego stanisławowskiego, o ile takowe dotyczy założenia szkoły przemysłowej, połączonej z warstatem, zadanie jednak wyrażone w petycyi jest tak ogólnikowo postawione, że obecnie nie podobna powiedzieć, jak wielkie

koszta wzrosłyby dla funduszu krajowego gdyby zadanie w całej pełni urzeczywistnić chciano.

Pod ogólną nazwą wyrobów z drzewa rozumieć trzeba wyroby stolarskie, snycerskie, tokarskie, kołodziejskfe, bednarskie, koszykarskie, wreszcie i ciesielskie. Niepodobna przypuścić żeby żądanie w petycyi wyrażone tak tłumaczyć należało, że oddział Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie miał na myśli upraszać Sejm, ażeby dostarczył funduszów na założenie warstatów wzorowych, wszystkich powyżej wymienionych rękodzieł.

Sprawa założenia szkoły przemysłowej połączonej z warstatami zawodowemi musi być najpierw należycie zbadaną, a kwota jaka na ten cel potrzebną się okaże dokładnie oznaczoną nim ostateczną decyzyę Sejm poweźmie. Ze względu jednak że Wydział Towarzystwa wykazuje dość znaczne fundusze, które w razie utworzenia tej szkoły na ten cel użyte być mogą;

ze względu, że oddział Stanisławowski Towarzystwa pedagogicznego wykazuje zabezpieczony roczny dochód na cele szkoły w wysokości 800 zł. komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. „Wstawia się w budżet krajowy kwotę 700 zł w. a. na szkołę przemysłową w Stanisławowie, gdyby takowa w r. 1884. powstała.

2. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby tenże wspólnie z Kuratoryą dla przemysłu domowego i rękodzielniczego zbadał stosunki miejscowe, a jeżeli się okażą warunki po temu odpowiedne, ażeby poczynił starania, iżby w Stanisławowie założony być mógł warstat wzorowy jednego lub dwóch rękodzieł z działu wyrobów drewnianych".

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ponieważ nie było żadnych poprawek, wnoszę o przyjęcie tej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Jest wniosek na przyjęcie tej uchwały w całości. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w całości zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w drugim czytaniu.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu.

JW. Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o petycyi Dyrekcyi szkoły przemysłowej w Drohobyczu o udzielenie subwencyi na szkołę przemysłową w Drohobyczu.

Wysoki Sejmie!

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie wniósł do Sejmu petycyę Dyrekcyi szkoły przemysłowej w Drohobyczu do l. 505 z dnia 1. Października b. r., o przyznanie tej szkole subwencyi w wysokości 700 zł. z funduszu krajowego.

Szkoła ta założona z roku 1883. naukę rozpoczęto dnia 1. marca, a zakończono dnia 29. Czerwca b. r. Szkoła składa się z oddziału przygotowawczego i zawodowego, w oddziale przygotowawczym trwa nauka trzy lata, w zawodowym dwa lata.

W roku bieżącym otwarto tylko dwie pierwsze klasy oddziału przygotowawczego i pierwszy rok oddziału zawodowego.

Zapisanych było razem uczni 90, pomiędzy temi 80 rzemieślników 10 bez zawodu.

Co do planu i zakresu nauk, jest to szkoła wieczorna, z nauką uzupełniającą w kierunku przemysłowem, podobna do szkół tego rodzaju w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu.

Komisya gospodarstwa krajowego jest zdania, że szkołę tę pod względem subwencyonowania na równi traktować należy z powyżej przytoczonemi szkołami, sądzi jednak ze względu że dotychczas otworzono tylko trzy klasy, dwie przygotowawcze a jedną zawodową, że zatem szkoła ta w jej obecnym stanie, nie jest jeszcze kompletną — należy wyznaczyć na ten rok subwencyę niższą, jak ją szkołom przemysłowym w innych miastach w roku zeszłym udzielono, gdzie one od kilku lat już w programie swym zupełnie rozwinięte istnieją.

Komisya dla spraw gospodarstwa krajowego wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. „Wstawia się w budżet krajowy na r. 1884. jako subwencyę dla szkoły przemysłowej w Drohobyczu kwotę 500 zł. zastrzegając dla Wydziału krajowego prawo dozoru i kontroli tak co do sposobu udzielania nauki jak i użycia przyznanej subwencyi.

2. Dyrekcya szkoły przemysłowej w Drohobyczu obowiązaną będzie składać rachunek z wydatków poczynionych na szkołę i przedkładać budżet szkolny Wydziałowi krajowemu.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ponieważ nie było żadnych poprawek, wnoszę o przyjęcie tej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Jest wniosek na przyjęcie tej uchwały w całości. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w całości, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w drugim czytaniu.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi dla spraw gospodarstwa kraj. o petycyi Rady administracyjnej szkoły przemysłowej w Sokalu o udzielenie subwencyi szkole przemysłowej w Sokalu.

Wysoki Sejmie!

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie wniósł do Sejmu petycyę Rady administracyjnej szkoły przemysłowej w Sokalu do Ls. 503 z dnia 1. Października rb. — o przyznanie tej szkole subwencyi w wysokości 700 zł. z funduszu krajowego.

Z petycyi tej widoczne, że oddział Sokalski Towarzystwa pedagodicznego założył w r. 1882 przy szkole wydziałowej szkołę rysunków i modelowania oraz stolarstwa, tokarstwa i rzeźbiarstwa.

Szkoła ta składa się z dwóch oddziałów — i liczyła w pierwszym roku istnienia swego razem 57 uczni.

Do szkoły uczęszczali uczniowie szkoły wydziałowej dwóch czeladników i kilku terminatorów.

Jestto pierwszy przykład w kraju naszym, że bez pomocy funduszu krajowego założono szkołę przemysłową z nauką fachową; — przykład godny naśladowania, a zasługujący na gorące uznanie i szczere poparcie. — Jakkolwiek komisya gospodarstwa krajowego z podanej jej do orzeczenia petycyi i sprawozdania Towarzystwa pedagogicznego nie mogła powziąć przeświadczenia — w jaki sposób udzielają w tej szkole nauk przemysłowych w planie nauk poszczególnionych — jak również jakie postępy uczniowie do tej szkoły uczęszczający zrobili, to jednak sam fakt założenia takiej szkoły jest dla niej dostatecznym powodem, ażeby dobre chęci te jak najgoręcej poprzeć.

Kwota o którą Rada administracyjna szkoły przemysłowej w Sokalu uprasza — odpowiada tej kwocie, którą Wysoki Sejm w przeszłym roku szkołom przemysłowym z nauką wieczorną w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu jako subwencyę przyznał, wnosi zatem komisya dla spraw gospodarstwa krajowego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„1. Na szkołę przemysłową w Sokalu wstawia się w budżet krajowy na r. 1884. subwencyę w wysokości 700 zł. w. a., zastrzegając dla Wydziału krajowego prawo dozorn i kontroli tak co do udzielanej nauki, jak i sposobu użycia przyznanej subwencyi.

2. Rada administracyjna szkoły przemysłowej w Sokalu obowiązaną będzie składać rachunek z wydatków poczynionych na szkołę i przedkładać budżet szkolny Wydziałowi krajowemu".

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ponieważ nie było żadnych poprawek, wnoszę o przyjęcie tej uchwały en bloc.

JW. Marszałek. Jest wniosek na przyjęcie tej uchwały w całości. Kto się z tym wnioskiem zgadza,

zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w całości zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w drugim czytaniu.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje te uchwałę w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść (większość). uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (czyta):

„Sprawozdanie
komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego o petycyi Towarzystwa Tatrzańskiego w sprawie udzielenia subwencyi na szkołę snycerstwa w Zakopanem.

Wysoki Sejmie!

Towarzystwo Tatrzańskie, którego inicyatywie zawdzięczać należy wywołanie w życie szkoły snycerskiej w Zakopanem, wniosło podanie do Wysokiego Sejmu z prośbą (dnia 21. Września r. b. l. 267) o przyznanie subwencyi w wysokości 600 zł., motywując to tem, że chciałoby być w stanie zadość uczynić zobowiązaniu przyjętemu na siebie wobec Rządu, przyczynienia się roczną kwotą na cele utrzymania wyżej wymienionej szkoły.

Wysoki Sejm przyznał uchwałą z dnia 16. Października 1878 r. Towarzystwu Tatrzańskiemu na cele utrzymania tej szkoły roczny zasiłek w kwocie 600 zł. na lat pięć począwszy od 1879 r.

Zasiłek ten rozdzieliło Towarzystwo w ten sposób, że wypłaciło na cele szkoły snycerskiej kwotę 300 zł. za pośrednictwem c. k. Urzędu podatkowego w Nowym Targu komitetowi szkolnemu w Zakopanem; resztę 300 zł. obracało Towarzystwo na własne cele.

Przez pięć lat wypłacało Towarzystwo Tatrzańskie powyżej poszczególnione kwoty na cele szkoły snycerstwa, a prócz tego wydało na ten sam cel 814 zł. 55 ct. z własnych funduszów — obecnie zakończyło się to pięciolecie.

Szkoła snycerstwa w Zakopanem rozwinęła się już znacznie. Pierwotnie miała tylko jednego nauczyciela, dziś przemieniona na szkołę artystycznego przemysłu wyrobów z drzewa liczy 5 nauczycieli i 2 pomocników. Uczą tam prócz rysunków i modelowania, snycerstwa, stolarstwa i tokarstwa. W bieżącym roku było 42 uczniów.

Postawiono przy pomocy subwencyi ze strony Wysokiego Sejmu piątrowy budynek szkolny.

Ministerium oświaty uwiadamiając Towarzystwo Tatrzańskie o rozszerzeniu szkoły snycerskiej na szkołę artystycznego przemysłu wyrobów drewnianych, wyraża się w reskrypcie swym z dnia 21. Kwietnia 1882 r. l. 5.717, że wobec nowego ciężaru przyjętego przez zapewnienia na szereg lat dodatku na budowę gmachu szkolnego, zarząd naukowy oddaje się pewnemu oczekiwaniu, iż subwencya Wydziału krajowego, które szkole fachowej w Zakopanem umożliwia tak piękny rozwój, nie zostanie jej odjętą także po upływie roku 1883 na które jest zapewnioną.

Wobec rzeczywistego rozwoju tej szkoły i wobec korzyści, jakie ta szkoła ludności miejscowej już teraz przynosi — a w miarę dalszego trwania jeszcze więcej przynosić będzie — udzielenia subwencyi na cele szkoły tej nakazuje dobre zrozumienie interesu kraju.

Stosunek szkoły tej do Wydziału krajowego nie jest dotychczas uregulowanym, a jakkolwiek kraj od pierwszej chwili założenia przyczyniał się, udzielając subwencyę Towarzystwu Tatrzańskiemu na cele tej szkoły znaczną kwotę, to jednak nie miał bezpośrednio żadnego prawnie przyznanego tytułu wpływać ani na kierunek nauki w szkole, ani też na wybór i nominowanie nauczycieli.

Sprawę tę należy koniecznie ostatecznie uporządkować i o ile się to tylko da, wyrobić stanowczy wpływ na szkołę tę dla Wydziału krajowego lub też dla organu, któremu Wydział krajowy lub Sejm dozorowanie szkół przemysłowych w kraju naszym poruczy.

Ponieważ czas obecnie jest za krótki, ażeby rokowanie potrzebne z Rządem jeszcze w bieżącym roku przeprowadzić, a przez ujęcie dawniej przyznanego zasiłku na szkołę sprawa z Rządem, co do dozoru szkoły mogłaby wejść na niewłaściwe, dla kraju naszego niekorzystne tory,

należy więc koniecznie subwencyę na jakiś czas Towarzystwu Tatrzańskiemu przyznać, ażeby Towarzystwo to zasiłek szkole wypłacać dalej mogło.

Komisya dla spraw gospodarstwa krajowego wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wstawia się w budżet krajowy na rok 1884 kwotę 600 zł. dla Towarzystwa Tatrzańskiego jako subwencyę dla szkoły snycerstwa w Zakopanem.

2. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby poczynił starania, iżby sprawa subwencyonowania szkoły przemysłu artystycznego drzewnego w Zakopanem uregulowaną została i aby w tym celu Wydział krajowy wszedł w rokowania z c. k. Rządem."

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ponieważ żadnych poprawek nie było, wnoszę o przyjęcie.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przyjęcie tej uchwały w całości. Kto się z wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w całości, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w drugiem czytaniu.

Sprawozdawca p. Wierzbicki. Wnoszę o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Dalszym punktem porządku dziennego jest (czyta):

„Sprawozdanie komisyi budżetowej o potrzebie uchwalenia kredytu na pokrycie niedoboru z r. 1882."

Aleg. 105.

Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

(Głosy: Prosimy uwolnić od czytania sprawozdania.)

JW. Marszałek. Proszę odczytać sam tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Goldman (z trybuny czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie niedoboru z r. 1882 wstawia się w budżet na r. 1884 jako kredyt dodatkowy kwotę 97.000.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Z ważną dosyć sprawą pochodzącego z niedoboru w dochodach z dodatku krajowego, łączy się ważniejsza sprawa wykrycia powodów tego niedoboru w dochodach z dodatku krajowego i zapobieżenia, o ile możności takim niedoborom na przyszłość. W tym celu wniosę dodatkową rezolucyę do właśnie co odczytanej uchwały, wyznaczającej kredyt na pokrycie niedoboru na który zupełnie się zgadzam. Zważając na krótkość czasu przeznaczonego na obrady Sejmu, uzasadnię tylko krótko, przedmiotowo i cyframi ten dodatkowy mój wniosek.

Tak z przedłożenia Wydziału krajowego, jak także z sprawozdania komisyi budżetowej, Wysoki Sejm powziął wiadomość, że w r. 1882 dodatek krajowy pobierany w wysokości 27 centów, przyniósł skarbowi krajowemu zamiast spodziewanych przeszło 2,750.000 zł. tylko 2,579.762 zł. co spowodowało niedobór wynoszący 96.000 zł. Wprawdzie te obie sumy nie są jeszcze wykazane urzędowem zamknięciem rachunków, gdyż zamknięcia rachunków za r. 1882, nie przedłożył jeszcze do dziś dnia Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi. Ale księgi dochodów i wydatków za rok 1882 są zamknięte i dają pewność, że taka suma 2,579.762 zł. wpłynęła do skarbu krajowego jako dochód z dodatku krajowego w 1882 r., i że ztąd powstał niedobór w 1882 r.

Jeżeli podzielimy tę sumę pzzez 27, bo dodatek krajowy był pobierany w 1882 r. w wysokości 27 ct. od każdego złotego całej należyści podatków państwowych bezpośrednich, okazuje się, że jeden cent dodatku krajowego od każdego złotego całej należytości podatków państwowych przyniósł skarbowi krajowemu w 1882 r. tylko 95.547 zł.

Tymczasem Sejmowi krajowemu przedłożone już przez rząd i sprawdzone przez komisyę sejmową budżetową, urzędowe zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych wykazało

niezbicie, bo liczbami, że dodatek indemnizacyjny pobierany w wysokości 30 ct. do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich we wschodniej i zachodniej części Galicyi, a w wysokości 20 ct. do każdego złotego podatków w krakowskiem, przyniósł dochodu w 1882 r. 3,218.435 zł.

Z tego okazuje się, że jeden cent dodatku indemnizacyjnego przyniósł 110.239 zł. Lecz ponieważ w tej sumie 3,218.435 zł. wliczał się także zwrot przez fundusz indemnizacyjny wschodnio-galicyjski funduszu indemnizacyjnego zachodniego galicyjskiemu i krakowskiemu, zwrot wynoszący 156.015 złr.; przeto odtrąciwszy ten zwrot, okazuje się, że podatkujący zapłacili w 1882 roku na poczet dodatku indemnizacyjnego pobieranego w wysokości 30 ct. w Galicyi, a 20 ct. w Krakowskiem sumę 3,062.422 zł. W wyniku ścisłego obrachowania przytoczonego w sprawozdaniu komisyi budżetowej, której sprawozdawcą byłem przed godziną, wynika, że jeden cent dodatku indemnizacyjnego przyniósł dochodu w 1882 r. 105.049 zł. wprawdzie w tej sumie 3,062.000 zł. mieści się także znaczna kwota zapłacona przez podatkujących na poczet zaległej należytości dodatku indemnizacyjnego z lat dawniejszych, wynosząca 707.073 zł.; jednak zważywszy z drugiej strony, iż z należytości bieżącej za 1882 r. zaległa znów większa jeszcze suma, bo 756.033 zł., albowiem ogół zaległości dodatku indemnizacyjnego z końcem roku 1881, wynosił 1,468.918 zł., zaś zaległość tegoż dodatku z końcem 1882 wynosiła pomimo spłacenia w 1882 r. 707.073 zł. tytułem zaległej należytości, jeszcze 1,517.851 zł., przeto więcej o 48.933 zł. okazuje się, że jeden cent należytości bieżącej w r. 1882, dodatku indemnizacyjnego wynosił więcej niż 105.000 zł.

W konkluzyi tego rachunku widzimy, że gdy cent dodatku indemnizacyjnego do każdego złotego całej należytości podatków państwowych bezpośrednich w całej Galicyi i Krakowskiem przyniósł 105.049 zł. a jeden cent dodatku krajowego do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich państwowych z tejże całej Galicyi przyniósł 95.546 zł. mniej o 9.503 zł. przeto 27 centów dodatku krajowego przyniosło mniej 256.561 zł. niż 27 ct. dodatku indemnizacyjnego w tymże samym 1882 r. Część tej różnicy mianowicie 130.000 zł. uzasadniona jest różnicą w podstawie poboru dodatku indemnizacyjnego, a dodatku krajowego; mianowicie: że dodatek indemnizacyjny pobiera się także od podatku domowo-czynszowego z tych domów nowych lub nowo przybudowanych, które uwolnione są istotnie od opłaty tego podatku domowo-czynszowego i od poboru dodatku krajowego od tegoż domowo-czynszowego podatku, uchwała sejmowa z 28. Września 1868 uwolniła te domy od płacenia dodatku krajowego do podatku domowo-czynszowego. Ten podatek domowo-czynszowy z domów nowo zbudowanych, od których się pobiera dodatek indemnizacyjny, i które są uwolnione od płacenia dodatku krajowego, ten podatek nie pobierany, ale rozpisywany na te nowe domy wynosi 404.600 zł., przeto dodatek indemnizacyjny w wysokości 30 ct. przyniósł sumę około 130.000 zł., od której odtrąciwszy tę sumę 130.000 zł., (którą dodatek indemnizacyjny przyniósł w 1882 r. a dodatek krajowy przynieść nie mógł) pozostaje jeszcze całkiem nie uzasadniona różnica 126.000 zł. Jeżeli do tego dodamy że w miejsce domowo-czynszowego podatku pobiera Skarb państwa z tych nowych domów pięcio procentowy podatek dochodowy, który w roku 1882 przyniósł dochodu w Galicyi 80.000 zł. a dodatek krajowy od tego pięcio-procentowego podatku dochodowego z nowych domów bo uchwała sejmowa nie uwolniła od brania dodatku krajowego od tego 5% podatku dochodowego, powinien był przynosić Skarbowi krajowemu 21.600 zł., ujrzymy, że nieuzasadniona różnica między dochodem z 27 centów dodatku krajowego a dochodem z 27 centów dodatku indemnizacyjnego wynosiła w 1882 r. 147.600 zł.

Może jeszcze inne jakie powody, np. inny termin zamykania ksiąg, usprawiedliwią cząstkę tej różnicy. Ale reszta różnicy pozostanie nieusprawiedliwioną, a powstaje stąd, że urzęda podatkowe nierozrachowują ratę według sankcyonowanych uchwał finansowych Sejmu naszego, każdej kwoty wnoszonej przez podatkującego, na poczet podatku, dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego.

Gdyby urzędy podatkowe z każdej kwoty wnoszonej przez podatkującego, pobierając jeden złoty na poczet podatku państwowego, pobierały równocześnie z tejże kwoty oznaczoną uchwałami finasowemi sejmowemi ilość centów na poczet dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego, nie byłoby w skarbie krajowym niedoboru

z dodatku krajowego w r. 1882. Albowiem dochód z dodatku indemnizacyjnego preliminowany na 1882 r. wyżej bo przeszło 103.000 zł. z jednego centa, niż preliminowano dodatek krajowy (100.000 zł, z jednego centa) przyniósł rzeczywiście więcej jeszcze niż preliminowano.

Z tych tedy powodów mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie do uchwalenia wniosek, którego przyjęcie, jeżeli moje przypuszczenia są mylne nie naraża nic, a jeżeli moje przypuszczenia są prawdziwe, przyniesie korzyść krajowi. Dodatkowa tedy rezolucya moja opiewałaby następująco (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił Dyrekcyi skarbowej i urzędom podatkowym, iżby przy poborze podatków i dodatków wykonywały obowiązujące uchwały finansowe i wszelką kwotę wnoszoną przez podatkującego rozrachowywały na poczet podatku, dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego w stosunku oznaczonym przez obowiązujące uchwały finansowe, t. j. ze złożonej przez podatkującego kwoty, pobierając jeden złoty na poczet podatku państwowego równocześnie z tejże kwoty pobierały oznaczoną ustawami finansowemi ilość centów na poczet dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego.

Być bowiem może, że jeżeli podatkujący składa kwotę, która nie wystarcza na pokrycie tak podatku jak obu dodatków, urząd podatkowy przy rozrachowaniu tej kwoty zachowuje jej część naprzód na podatek państwowy, następnie drugą część na dodatek indemnizacyjny, a resztę niewystarczającą na dodatek krajowy. Z tego powodu powstaje niedobór w dodatku krajowym. Gdyby w przyszłości Wydział krajowy raczył badać i przedkładać Sejmowi, wówczas gdy są już znane zamknięcia rachunków tak państwowych jak i krajowych, porównywującej sumę zapłaconą w podatkach państwowych bezpośrednich, od których należy się pobierać dodatek z sumą zapłaconą w dodatku krajowym, wiedziałby sam, wiedziałby także Sejm, czy urzędy podatkowe wniosły taką sumę z dodatku krajowego, jaką wnieść były winny w stosunku do sumy oddanej skarbowi państwa.

Upraszam Wysoką Izbę, ażeby tę rezolucyę która w żadnym razie szkodliwą być nie może, a pożytek przynieść musi, jeżeli pobór dodatku jest nie prawidłowym, raczyła uchwalić.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Chciałem uwagę zwrócić Wysokiej Izby na jeden ustęp sprawozdania. Nie chcieliśmy stawiać w tej mierze rezolucyi ani zbyt nalegać, ażeby Wydziałowi krajowemu nie robić zbytnich trudności, albo go naglić, ażeby w krótkim czasie wprowadził to, co może dłuższego czasu potrzebuje. Wyraziliśmy tedy życzenie, które może nie wszyscy uważali, dlatego pozwalam sobie je powołać. (czyta): Komisya budżetowa wyrażając życzenie, aby na przyszłość, ile razy Sejm zbierze się na sesyę w jesieni, mogły mu być przedkładane zamknięcia rachunkowe za rok ubiegły. Oto nie potrzebuję się długo rozwodzić nad korzyściami, jakieby dla rozpatrzenia stanowiska finansowego w kraju i do zrozumienia rzeczy przyniosło przedstawienie zamknięć rachunków z ubiegłego roku. Obecnie zamknięcie rachunków zawsze mamy z przed poprzedzającego roku. W tym roku mieliśmy zamknięcie z r. 1881. Gdyby ktoś chciał śledzić porównanie ciągłego wzrostu lub ubytku w stanie finansowym naszego kraju musiałby sięgać do zamknięcia z r. 1880, co należy uważać za bazdzo uciążliwe i wymaga znajomości rzeczy i ogromnej pracy. Jest to skromne życzenie i sądzę że Wydział krajowy może zwróci uwagę na ważność przedmiotu.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Referent Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Wydział krajowy nie zapoznaje korzyści, jakieby wyniknąć mogły, gdyby zamknięcia przedkładane mogły być za rok ubiegły i nie omieszka zastosować się do życzenia wypowiedzianego w sprawozdaniu obecnie przedłożonem. Jednak zapewnić nie można czy rzecz będzie możliwą do przeprowadzenia. Są bowiem trudności wielkie. My zamykamy rachunki z końcem Czerwca. Z 74 kas podatkowych otrzymujemy sprawozdania, zawsze miesiąc później, a właściwie kilka dni po upływie miesiąca następnego, a zatem w pierwszych dniach Sierpnia. A ponieważ Sejm zwykle się zbiera we Wrześniu pozostałby miesiąc czasu do przeprowadzenia wszelkich czynności w Wydziale krajowym nieodzownie potrzebnych, aby rachunki zamknąć można. Zachodzić będzie dodatkowo

trudność, że zamknięcie rachunków zależy od przedłożenia zamknięć Rady szkolnej, a zatem od Władzy od nas nie zawisłej. Wydział krajowy zrobi co będzie mógł, ażeby urzeczywistnić życzenia komisyi, które będą z korzyścią dla gospodarstwa, dla poglądu Wysokiej Izby na stan sprawy. Jednak za skutek ręczyć nie mogę.

P. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Męciński ma głos.

P. Męciński. Ważna sprawa, którą poruszył Szanowny poseł Chrzanowski, nie zdaje mi się być do tego stopnia wyjaśnioną, aby Wysoka Izba mogła nad nią bez głębszego zastanowienia się wotować. Jestto w każdym razie fakt anormalny, że cent jeden dodatku inną przynosi sumę dla funduszu indemnizacyjnego a ten sam cent inną dla funduszu krajowego. Rezolucya więc jest wywołana bardzo dziwnym stanem rzeczy. Rzecz ta, musi być bliżej rozpatrzona w komisyi budżetowej — bo moim zdaniem w kwestyi skomplikowanej i jeszcze niewyjaśnionej, powoływanie się na ustawę której się daty i dnia nie oznacza, nie uważam wystarczające i zupełnie właściwe. Dlatego uznając z pozoru, bo bliżej nie można się było nad tą rzeczą zastanowić, tę rezolucyę za słuszną, stawiam wniosek aby Wysoka Izba doraźnie takowej nie raczyła uchwalać i odesłała ją do rozpatrzenia komisyi budżetowej.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Nie jest moim zamiarem, aby podbiegać uchwały Wysokiej Izby; owszem jeżeli pozostała jaka obawa, wolę że wniosek mój będzie przekazany komisyi budżetowej do zbadania. Ale muszę wspomnąć, że nie potrzeba powoływać się do daty uchwał finansowych, jak to chce poseł Męciński, gdyż odnośna uchwała finansowa jest zawsze z tego roku, w którym się budżet uchwala i postanawia wysokość dodatku krajowego.

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie nie żąda, więc dyskusya zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman. Różnice jakie zachodzą między ostatecznym wynikiem dodatku krajowego a dodatku na potrzeby indemnizacyi za rok 1882, nie mogły ujść uwagi komisyi budżetowej, kiedy po raz pierwszy była ona w położeniu jednocześnie badać zamknięcie rachunków i funduszu krajowego i funduszu indemnizacyjnego za rok jeden i ten sam. A jesteśmy w tem położeniu po raz pierwszy dopiero w roku bieżącym z powodu żądania Wydziału krajowego, aby na rok 1882 kredyt dodatkowy uchwalony został. Mając obowiązek zbadania przedłożonego nam przez Wydział krajowy tymczasowego zestawienia rachunków za rok 1882 mieliśmy również możność porównania wyniku obu funduszów. Dawniej bowiem zawsze zamknięcie funduszu krajowego mieliśmy o rok później. Jeżeli było zamknięcie funduszu krajowego za rok 1880, to zamknięcie funduszu indemnizacyjnego było za rok 1881 z tego to powodu dopiero w tym roku różnica została dostrzeżona i była przedmiotem rozpraw komisyi budżetowej.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się że różnica wynosi przeszło 10.000 zł. na 1 centa między wynikiem funduszu krajowego a indemnizacyjnego. Już Szanowny poseł Chrzanowski odpowiadając sam sobie przytoczył niektóre okoliczności, które różnicę na pierwszy rzut oka zbyt znaczną redukują do różnicy nie tak wielkiej bo do różnicy 5.000 zł. na 1 centa zaledwie wynoszącej.

Ale nie wiedział Szanowny poseł Chrzanowski jeszcze o jednej przyczynie, która wyłuszczoną jest szczegółowo w nadeszłej dzisiaj właśnie odpowiedzi prezydyum krajowej dyrekcyi Skarbu na zapytanie uczynione przez Wydział krajowy. Do powodów przytoczonych przez Szanownego p. Chrzanowskiego przybywa jeszcze jeden powód, który trudno ująć w cyfrę, który jednak ma pewną wagę i przemawia za tem, że musi być różnica na korzyść funduszu indemnizacyjnego. Przyczyna tu jest następująca: W kwocie ogólnej, jaką wykazuje fundusz indemnizacyjny, pochodzącej z dodatków do podatków mieści się nie tylko należytość za rok budżetowy 1882, ale mieszczą się również znaczne wpływy z zaległości z lat poprzednich (P. Chrzanowski to powiedziałem) brane na rachunek funduszu indemnizacyjnego i na rachunek funduszu krajowego nie miały jednej i tej samej podstawy w dawniejszych latach. Podstawa dla funduszu krajowego a indemnizacyjnego była rozmaitą. Rozmaitość tych podstaw szczegółowo jest wykazaną w odpowiedzi krajowej Dyrekcyi skarbu. Z tych powodów ściągnięte zaległości za lata ubiegłe były stosunkowo większe w funduszu indemnizacyjnym aniżeli w funduszu krajowym, ponieważ należytości za lata ubiegłe mu-

siały być obliczane podług dawniejszych norm i podstaw. Komisya budżetowa nie może Panom powiedzieć w jakiej cyfrze wyraża się różnica, to jednak przyznać muszę, że wszelkie powody tak przez p. Chrzanowskiego podane, jak i przezemnie przytoczone nie pokrywają całej różnicy.

(P. Chrzanowski. Tak jest!)

Co do pozostałej niewyjaśnionej różnicy wynoszącej około 60.000 zł. podzielam przytoczone przez posła Chrzanowskiego uwagi, że bardzo często w pewnych urzędach podatkowych, jeżeli ktoś z podatkujących nie składa całej należnej kwoty podatku państwowego i wszystkich dodatków, tylko część tej należytości składa, panowie poborcy podatków nie rozdzielają tej sumy na podatek państwowy i dodatki podług klucza ułożonego dla rozmaitych fnnduszów. Przedewszystkiem starają się ci panowie o to, aby było jak najmniej zaległości w podatkach państwowych, a dopiero gdy te są pokryte, resztę zarachowują na fundusz krajowy. Zapewne że fundusz indemnizacyjny u tych panów, należy do kategoryi podatków państwowych i jedynie tylko dodatki na potrzeby krajowe są tak po macoszemu traktowane.

W komisyi jużeśmy się zastanowili nad tem, czyby nienależało rezolucyę taką uchwalić, aby wezwać Rząd w tej sprawie, ale byliśmy zdania, że sprawa ta powinna być omówioną przy budżecie na rok przyszły. Ponieważ p. wnioskodawca zgadza się, ażeby wniosek nie był traktowany dzisiaj, ale ażeby był przekazany komisyi budżetowej, ja imieniem tej komisyi nie mogę mieć nic przeciwko temu. Komisya będzie się starała gruntownie tę sprawę zbadać, obliczyć i wykazać w cyfrach, jaka zachodzi różnica z powodu tego niejednostajnego zarachowania na rozmaite fundusze kwot przez podatkujących składanych i odnośny wniosek Wys. Izbie przedłożyć.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, który brzmi (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić: Na pokrycie niedoboru z roku 1882. wstawia się w budżet na rok 1884. jako kredyt dodatkowy kwotę 97.000 zł. — zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Podam pod głosowanie wniosek p. Chrzanowskiego (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił Dyrekcyi skarbowej i urzędom podatkowym, iżby przy poborze podatków i dodatków wykonywały obowiązujące uchwały finansowe i wszelką kwotę wnoszoną przez podatkującego rozrachowywały na poczet podatku, dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego w stosunku oznaczonym przez obowiązujące uchwały finansowe, t. j. ze złożonej przez podatkującego kwoty, pobierając jeden złoty na poczet podatku państwowego równocześnie z tejże kwoty pobierały oznaczoną ustawami finansowemi ilość centów na poczet dodatku krajowego i dodatku indemnizacyjnego.

P. Męciński zaproponował, aby ten wniosek p. Chrzanowskiego przekazać komisyi budżetowej do zbadania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie udzielenia pożyczki Zgromadzeniu PP. Benedyktynek w Przemyślu na rozszerzenie budynku szkolnego. Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos. **Aleg. 106.**

Sprawozdawca p. Romanowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 106).

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę, by sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt temu wnioskowi się nie sprzeciwia, przeto proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawę pożyczki na rozszerzenie budynku dla szkoły PP. Benedyktynek w Przemyślu przekazuje się ponownie Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania, zwłaszcza zaś do przeprowadzenia rokowań z gminą miasta Przemyśla o przyczynienie się z jej strony do wydatku na ten cel.

O wyniku tego dochodzenia i tych rokowań Wydział krajowy zda sprawę na następnej sesyi sejmowej i poczyni odpowiednie wnioski.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta): Sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie dalszej budowy drogi z Rozwadowa do Nadbrzezia. Sprawozdawca poseł Czajkowski ma głos. **Aleg. 107.**

Sprawozdawca p. Czajkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 107).

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę, by sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt temu wnioskowi się nie sprzeciwia, przeto proszę p. sprawozdawcy odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w wykonaniu ustawy z 9. Kwietnia 1875 po wykończeniu drogi z Niska do Rozwadowa, przystąpił do dalszej budowy drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia.

Niniejszem sprawozdaniem załatwia się petycye do l. 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 199, 200, 201, 202, 203, 415, 416.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyach gmin i obszarów dworskich powiatu tarnobrzeskiego jest tak dokładne i tak wyczerpująco przedstawia wszystkie stadya jakie przebywała budowa drogi z Rzeszowa do Rozwadowa, że bardzo mało pozostaje mi w tej sprawie do dodania. W kilku słowach pragnę tylko podnieść a raczej przypomnieć Wysokiej Izbie jednę okoliczność w sprawozdaniu pominiętą, mianowicie tę, że Wydział krajowy posiada deklaracyę na oferty od stron interesowanych; oferty właśnie na cel wykończenia tej końcowej przestrzeni drogi z Rozwadowa do Nadbrzezia. Oferty te ile pamiętam, wynoszą około 20.000 zł.

Przestrzeń z Rozwadowa do Nadbrzezia stosunkowo niewielka, bo wynosząca 20 parę kilometrów, jest dla okolicy niezmiernie ważna, a sama cyfra dobrowolnych ofiar wskazuje, jak bardzo droga ta dla okolicy jest potrzebną, jak gorąco okoliczna ludność jej pragnie.

Nadmienić też muszę, że niepewność trwająca już od roku 1875, co do tej drogi musi niepomyślnie wpływać na gospodarkę drogową w całym powiecie. Słuszną jest rzeczą, żeby ta niepewność już zaz ustała, i żeby uchwała przez Wysoką Izbę powzięta w roku 1875. stała się rzeczywistością. Z tego powodu ośmielam się prosić Wysoką Izbę, aby wniosek komisyi przyjąć raczyła.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Wobec przemówienia p. hr. Tarnowskiego nie mam nic więcej do dodania.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi drogowej, który brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w wykonaniu ustawy z 9. Kwietnia 1875 po wykończeniu drogi z Niska do Rozwadowa, przystąpił do dalszej budowy drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia.

Niniejszem sprawozdaniem załatwia się petycye do l. 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 199, 200, 201, 202, 203, 415,416.“

zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

„Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego.“ **Aleg. 108.**

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 108.).

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę, by p. spawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt temu wnioskowi się nie sprzeciwia, przeto proszę p. sprawozdawcę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego z dnia 1. Października 1883 r. l. 48.062.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na przysposobienie materyałów do budowy gmachu szkolnego dla wyższej szkoły rolniczej w Dublanach kredyt do wysokości 8.000 zł. na r. 1884.

W następstwie uprasza komisya gospodarstwa krajowego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przy budowie gmachu szkolnego w Dublanach zbadał sprawę wewnętrznych komunikacyi i możność, wobec uznanej przez komisyę gospodarstwa krajowego konieczności, umieszczenia tamże Dyrekcyi.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Aleg. 109. „Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie oznaczenia granic okręgu Trybunału I. instancyi w Brzeżanach ustanowić się mającego.“

Sprawozdawca p. Fruchtman ma głos.

Sprawoznawca p. Fruchtman (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 109.)

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu wnioskowi nie sprzeciwia, przeto proszę p. sprawozdawcę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na mocy §. 1. ustawy z dnia 26. Kwietnia 1873 r. Nr. 62. Dz. ust. p. oświadcza c. k. Rządowi:

1. Że do okręgu c. k. Trybunału I. instancyi w Brzeżanach przydzielone być mają:

a) z okręgu Trybunału I. instancyi w Złoczowie okręgi Sądów powiatowych w Brzeżanach, Kozowej, Chodorowie, Podhajcach, Rohatynie, Bursztynie i Przemyślanach;

b) z okręgu Trybunału I. instancyi w Tarnopolu okręg Sądu powiatowego w Wiśniowczyku.

2. Że okręg c. k. Sądu powiatowego w Bóbrce ma być wydzielonym z okręgu c. k. Trybunału I. instancyi w Złoczowie i przydzielony do okręgu c. k. Sądu krajowego we Lwowie.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto sie z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dzienuego (czyta):

„Sprawozdanie komisyi konkurencyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem nowej ustawy konkurencyjnej kościelnej.“

Sprawozdawca p. Rittner ma głos.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wobec ważności tego przedmiotu i po części z powodu spóźnionej pory i w ogóle z powodu nawału czynności, które mamy jeszcze do zwalczenia, pozwalam sobie uczynić wniosek, ażeby ten przedmiot został usunięty z porządku dziennego na czas późniejszy, kiedy będziemy mieli więcej czasu, nad tą kwestyą ważną się zastanowić (brawo).

JW. Marszałek. Jest wniosek odroczenia tej sprawy na czas późniejszy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny jest wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. Porządek dzienny jest następujący.

Porządek dzienny

21. posiedzenia, I. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Środę dnia 17. Października 1883. o godz. 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisyi sejmowej wybranej dla wniosku posła Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia dowolności w dzieleniu gruntów włościańskich i zmiany prawa spadkowego. — Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zakładania niższych szkół rolniczych. — Sprawozdawca poseł Langie.

3. Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku posła Henryka Wodzickiego z rezolucyą do c. k. Rządu w sprawie kas oszczędności, aby przy przestrzeganiu przepisów regulatywu z roku 1844. uwzględniano wszystkie istniejące w naszym kraju stosunki kredytu pieniężnego. — Sprawozdawca poseł Goldman.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873. L. 250 Dz. u. i rozp. kraj. i o wniosku posła Euzebiusza Czerkawskiego do ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci. — Sprawozdawca poseł Czerkawski.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach szpitali krajowych na rok 1884. — Sprawozdawcy: poseł Hausner i Dr. Badeni Stanisław.

Chciałem jutro postawić na porządku dziennym budżet, jednakowoż nie jest w całości jeszcze wydrukowany, mimo to sądzę, że komisya budżetowa będzie mogła wejść do Wysokiej Izby z częściami budżetu, dlatego na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia położyłem jeszcze budżet szpitalów.

P. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Ośmielam się postawić wniosek, by na drugim punkcie porządku dziennego postawić sprawę szkolną.

JW. Marszałek. Dwa sprawozdania, poprzedzające sprawę szkolną, są tak szczupłe, że nie zabiorą Izbie wiele czasu, przeto sądzę, że po tem wyjaśnieniu nie potrzebuję tego wniosku podawać pod głosowanie, zwłaszcza, że sprawa szkolna w każdym razie tego tygodnia uchwaloną zostanie.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 10 po południu.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Uchwalenie zapomogi dla pogorzelców Doroszowa. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Buchwalda w sprawie spławów drzewa na Wisłoku. — Sprawozdanie komisyi sejmowej do wniosku p. Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia dowolności w dzieleniu gruntów włościańskich i zmiany prawa spadkowego. Rozprawa nad tem. Mowa i wniosek p. Hausnera. Mowa i wniosek p. Popiela. Mowa i wniosek p. Rybickiego. Mowa p. Abrahanowicza. Zamknięcie dyskusyi. Wybór mowców jeneralnych. Oświadczenie osobiste p. Henryka Wodzickiego. Mowy p. Grocholskiego, Łubieńskiego i sprawozdawcy Pilata. Uchylenie wniosku p. Rybickiego imiennem głosowaniem. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zakładania niższych szkół rolniczych. Interpelacya p. Golejewskiego do sprawozdawcy o wyjaśnienie. Odpowiedź sprawozdawcy. Przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku p. Henryka Wodzickiego z rezolucyą do rządu w sprawie kas oszczędności, i przyjęcie wniosku komisyi. — Posiedzenie wieczorne. — Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej, i o wniosku p. Euz. Czerkawskiego do ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych. Rozprawa ogólna nad tem. Mowy pp. Grocholskiego, Reya, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. Zamknięcie dyskusji jeneralnej. Mowa jeneralnego mowcy p. Romańczuka. Wyjaśnienia zastępcy komisarza rządowego p. inspektora szkół Olszewskiego. Mowa sprawozdawcy p. Czerkawskiego. Przyjęcie en bloc projektu zmieniającego §. 12. ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. Dyskusya specyalna nad rezolucyą komisyi szkolnej. Mowa p. hr. Jana Stadnickiego. Uchwalenie tej rezolucyi. — Porządek dzienny 22. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 28 przed południem.

Przewodniczący JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stan. hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Jan hr. Stadnicki i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 132.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, — posiedzenie otwarte.

Protokół z 19. posiedzenia jest przyjęty, ponieważ nikt przeciwko niemu zarzutu nie wniósł. Protokół z 20. posiedzenia złożony do przejrzenia w biórze sejmowym.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz p. Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 17. Października 1883.

656. Gmina miasta Lwowa, przez p. Goldmana o rozkład ciężarów kwaterunkowych i o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar — do komisyi administracyjnej.
657. Wydział powiatowy w Nowym Targu, przez p. Pławickiego o utworzenie szkół ludowych w Cichem, Zubsuchem i Białem Dunajcu — do komisyi edukacyjnej.
658. Mieszkańcy miasta Podhajec, przez p. Władysława Badeniego o zniesienie uchwały tamtejszej Rady gminnej w sprawie zaprowadzenia opłaty od konsumcyi napojów spirytusowych — do Wydziału krajowego.
659. Wydział powiatowy Bohorodczański, przez p. Łukasiewicza o nadanie Wydziałom powiatowym prawa egzekutywy — do komisyi administracyjnej.
660. Ten sam, przez p. Łukasiewicza w sprawie sprawdzenia reklamacyi w przedmiocie popodatku gruntowego — do komisyi podatkowej.
661. Ten sam, przez p. Łukasiewicza o zmianę dotychczasowego zarządu gminnego — do komisyi administracyjnej.
662. Wydział powiatowy w Kolbuszowej, przez p. Tyszkiewicza o konsens do pobierania soli bydlęcej — do kom. administracyjnej.
663. Wydział pow. w Podhajcach, przez p. Torosiewicza w sprawie zaprowadzenia produkcyi i sprzedaży soli bydlęcej — do komisyi administracyjnej.
664. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Łozińskiego z poparciem petycyi Wydziału powiatowego w Mielcu w sprawie jak wyżej — do komisyi administracyjnej.
665. Nauczyciele 4-klasowej szkoły w Busku, przez posła Matkowskiego o podwyższenie płacy — do komisyi edukacyjnej.
666. Teiluk Szymon nauczyciel w Wierzblanach, przez p. Matkowskiego o emeryturę — do komisyi edukacyjnej.
667. Jan Nowicki, przez p. Chamca o zapomogę — do Wydziału krajowego.
668. Chlebowicz Antoni nauczyciel, przez posła Hoppena o zapomogę lub bezprocentową zaliczkę w kwocie 400 zł. — do Wydziału krajowego.
669. Toruński Adolf nauczyciel, przez p. Bilińskiego o zapomogę — do Wydziału kraj.
670. Gmina Wzdów, przez p. Żurowskiego o subwencyę na naprawę dróg gminnych — do Wydziału krajowego.
671. Czerny Józefa wdowa, przez p. Kaszewkę o wsparcie — do Wydziału krajowego.
672. Gmina miasta Lubaczowa, przez p. Szeptyckiego o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa — do komisyi prawniczej.
673. Rada szkolna miejscowa w Haczowie, przez posła Łozińskiego o zapomogę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.
674. Celina Jaworska wdowa po nauczycielu, przez p. Romańczuka o zapomogę — do Wydziału krajowego.
675. Gmina Żuków, przez p. Antoniewicza o bezzwrotną zapomogę na zakupno zasiewu wiosennego — do Wydziału krajowego.
676. Urząd gminny Doroszowa, przez p. Lenińskiego o zapomogę dla pogorzelców tamtejszej gminy.

P. Leniński. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Leniński ma głos.

P. Leniński. Wże 28. Serpnia wybuch wełykij ohoń w Doroszowi, w seli pid Kulikowom. Witr wełykańskij rozszeryl ohoń tak, szczo zhoriło 62 hospodarstw i meszkania, a zarazom wsijaki stodoły i zbiża. W skutok toho, jak to neodyn naocznyj świdok, a sut i posły kotryi jizdiaczy do domiw tohdy perekonały sia naoczno, szczo toj narid pid hołym nebom meszkaje, ne maje szczo isty i towar swij hodowaty. Dlatoho wnoszu szczoby tuju sprawu uznaty za nahluszczu.

JW. Marszałek. P. Leniński wnosi, ażeby sprawa petycyi Doroszowa o zapomogę dla pogorzelców została uznaną za naglącą. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Nagłość jest uznaną. P. Leniński ma głos co do samej sprawy.

P. Leniński. Jakem wże skazaw, hromada ta dobre sia weła, buła hospodarna, a spotkało jeju wełyke neszczastie, bo 62 hospodariw pohoriło. Bilsze jak połowyna hromady zistała bez chaty i ne maje czim towar pokarmyty. Kasa Oszczadnosty lwiwska z datkom pospiszyła dla tych bidnych pohorilciw, dawszy trysta guldeniw. Wydił powitowyj z datkom takoż pospiszył dla toji hromady piśla swojeho fonda 60 zł. Dlatoho nadiju sia szczo Wysokaja Pałata dla tych ludej kotoryi teper pid hołym nebom znajdujut sia schocze z pomoczoju pryjty. Wysokich bażań Panom stawlaty ne budu z toji pryczyny, szczo zaraz na wstupi do Sojmu hasło oszczadnosty pidneseno. Dlatoho wnoszu tylko, szczoby Sojm uchwałył: Poruczaje sia Wydiłowi krajewomu tytułom zapomohy wypłatyty dla pohorilciw hromady Doroszowa kwotu trysta guldeniw na ruki Wydiłu powitowoho w Żołkwi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Leńińskiego, ażeby Wydział krajowy wypłacił gromadzie Doroszów 300 zł. na ręce Wydziału powiatowego w Żółkwi, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta dalej spis petycyi).

677. Gmina Mizuń, przez p. Romańczuka o wyjednaniu ustawy w sprawie zabezpieczenia szkód wyrządzonych przez dzikie zwierzęta — do komisyi administracyjnej.

678. Wydział bursy w Stanisławowie, przez p. Ohrymowicza o pożyczkę bezprocentową na przekształcenie budynku bursy i o zapomogę na potrzeby szkolne — do Wydziału krajowego.

679. Józef Osuchowski, nauczyciel, przez p. Jana Stadnickiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Przedstawiam Wysokiej Izbie p. radcę Olszewskiego, który będzie brał udział w rozprawach nad sprawami szkolnemi.

JE. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. Namiestnik Zaleski ma głos.

JE. Namiestnik Filip Zaleski.

W dniu 11. Października b. r. wnieśli szanowny poseł ksiądz Buchwald i towarzysze, interpelacyę następującej treści: czy

1. c. k. Rząd zabroni nadal niewłaściwego, niezmiernie szkodliwego spławu drzewa przez Berglasa na Wisłoku pod Cieszyną od lat kilku uskutecznionego?

2. Skaże Berglasa na wynagrodzenie strat z namienionego powodu, wyrządzonych powiatowi jasielskiemu i właścicielom prywatnym?

3. A w razie przeciwnym, czy c. k. Rząd zwróci powiatowi jasielskiemu straty spowodowane zniesieniem rozporządzenia c. k. Starostwa w Jaśle z dnia 3. Kwietnia 1881. l. 4.437 celem wstrzymania i zabronienie powyższego spławu wydanego?

Na pierwszy punkt tej interpelacyi mam zaszczyt oznajmić, że według decyzyi ministeryalnej w tym wypadku wydanej, nikomu nie można wzbronić spławiania drzewa na Wisłoku, jeżeli trudniący się spławem zachowa przepisy policyi rzecznej z 28. Października 1789. republikowane obwieczczeniem gubernialnem z 6. Listopada 1827. l. 68.772 tudzież postanowienia ordynacyi policyi rzecznej, obwieszczone rozporządzeniem gubernialnem z dnia 2. Marca 1842 l. 9.605. W obec tego spławianie drzewa na Wisłoku tylko wtedy mogłoby być Berglasowi wzbronionem, gdyby się do przepisów tych nie stosował, czego wszakże akta nie wykazują.

Co do punktu drugiego szacownej interpelacyi mam zaszczyt oświadczyć również na podstawie decyzyi ministeryalnej, że przyznanie wynagrodzenia za szkody wyrządzone spławianiem drzewa, należy do kompetencyi c. k. Sądów, że zatem władze polityczne w sprawach odszkodowania orzekać nie mogą.

W odpowiedzi na punkt trzeci mam zaszczyt zwrócić uwagę szanownych interpelantów, że powołane w interpelacyi rozporządzenie Starostwa Jasielskiego z 3. Kwietnia 1881. l. 4.437 nie było prawnie uzasadnionem, a zatem zniesionem być musiało, a za wyrządzone szkody jedynie Berl Berglas do odszkodowania w drodze sądowej pociągniętym być może.

W końcu pozwalam sobie nadmienić, że wynik badania komisyjnego o ile droga powiatowa Frysztacko-Strzyżowska jest zagrożoną przez urządzenie składu drzewa przez Berglasa w Cieszynie, o czem szanowna interpelacya wspomina, dotychczas nie jest wiadomem, że jednak już w skutek odezwy świetnego Wydziału krajowego z 18. Lipca 1883. l. 28.342 miało c. k. Namiestnictwo sposobność oświadczyć świetnemu Wydziałowi krajowemu, że właściwa przy

czyna zagrożenia pomienionej drogi powiatowej nie jest tyle spławianie drzewa, jak raczej tendencya rzeki w tem miejscu do zarywania brzegów. Na podstawie badań komisyi, właśnie w toku będącej, zarządzonem będzie co potrzeba celem usunięcia tego niebezpieczeństwa.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest: (czyta):

Aleg. 110. „Sprawozdanie komisyi sejmowej dla wniosku posła Grocholskiego w przedmiocie ograniczenia dowolności w dzieleniu gruntów włościańskich i zmiany prawa spadkowego.“

Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

(Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.)

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tylko wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa Rząd, aby do konstytucyjnego traktowania przedłożył projekt do ustaw, któreby w celu zapobieżenia upadkowi stanu włościańskiego w naszym kraju, ograniczyły istniejącą dowolność dzielenia gruntów włościańskich i zmieniły prawy spadkowe w odniesieniu do posiadłości włościańskich.“

JW. Marszałek. Do rozprawy nad tem sprawozdaniem są zapisani do głosu przeciw wnioskowi posłowie: Hausner, Rybicki, Kopyciński, Merunowicz, Czartoryski Jerzy; za wnioskiem posłowie: Popiel, Abrahamowicz, Zoll i Grocholski.

P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Dnia 18. Września 1868 roku Sejm Królestwa Galicyi uchwalił większością 69 głosów przeciwko 46 ustawę o wolności dzielenia gruntów, a dziś 17. Października 1883 w piętnaście lat później, prawdopodobnie ten sam Sejm, wprawdzie w innym składzie, lecz nie zupełnie zmienionym, wezwie Rząd do zniesienia tej wolności, albo przynajmniej do takiego okrojenia jej u góry i u dołu, że to, co zostanie, będzie tak podobne do wolności, jak nasza ordynacya wyborcza do powszechnego głosowania.

Przeczytałem wszystko, co temu lat piętnaście przy rozprawach nad ustawą o wolności wszystkich pełnoletnich o zdrowych zmysłach, rozporządzania własnem mieniem mówiono, co przeciw i za przytoczono. Zaiste było to pouczającą i ciekawą lekturą, po której dopiero zdałem sobie jasno sprawę, dokądeśmy w ciągu lat piętnastu doszli, a raczej zeszli.

Ileż to w mowach posłów ówczesnych za tą wolnością było szerokich poglądów, ile poczciwych myśli, ile serdecznych, czystym duchem ludzkości i braterstwa tchnących słów. Kto wygłaszał te mowy?

Czy może jaki poseł o skrajnych zapatrywaniach, którego wyborcy już więcej potem nie wysłali do Sejmu?

Bynajmniej, takie zdania, takie słowa wygłosili: Dr. Kabat, senior naszych prawników, ś. p. Krzeczunowicz — przecież konserwatysta czystej wody — radca dworu Gniewosz, włościanin Wolny, Kubasiuk, który tym razem nie mówił: „naj bude jak buwało“, a nareszcie hrabia Henryk Wodzicki tu obecny, który dziś podpisał wniosek wzywający Rząd do ograniczenia tej wolności, czemu wszakże nie przypisuję żadnego znaczenia, gdyż wiemy, że według naszych parlamentarnych zwyczajów jest to prostą kurtuazyą. Wtedy zaś Henryk hrabia Wodzicki wyrzekł następujące piękne słowa, które pozwolę sobie przytoczyć wedle sprawozdania stenograficznego. Powiedział: „nie chcę, ażeby rozróżniano mniejszą własność od większej. Tej różnicy pod względem ustawodawczym być nie powinno. Ta różnica jest spadkiem nieszczęsnej przeszłości. Wszyscy jesteśmy tylko sąsiadami. Na co zachować ostatniego śladu dawnych smutnych stosunków społecznych“.

Ktoby dziś temi słowy przemawiał, zasłużyłby — mnie się zdaje — natychmiast na nazwę liberała . . .

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Za czy przeciw?

P. Henryk hr. Wodzicki. Za.

P. Hausner (mówi dalej): na nazwę, która w dzisiejszych czasach jest rodzajem obelgi, może z przyjemnym dodatkiem pseudo-liberała, liberała wiedeńskiego, kosmopolity i t. d., a kto wie, czy nie posądzonoby go o jakieś porozumienie z internacyonałem (wesołość), a lokajskie piśmidła, podsłuchujący w przedpokoju, co panowie mówią, zarzuciłyby mu, że się kieruje sentymentalną polityką starych panien (wesołość).

Cóż tedy dokonało takiego zwrotu w naszych zapatrywaniach, we wszystkich kwestyach ekonomicznych i społecznych w ogóle, w w szczególności w sprawie dziś poruszonej? Czyż rzeczywiście ta wolność dzielenia gruntów tak się okazała zgubną, tak nas przeraziła, że musimy się uciekać do tak daleko idących środków. Czy rzeczywiście bywała tak nadużywaną, że grozi z tego powodu ruina stanowi włościańskiemu, czy na to są doświadczenia pewne, czy są niezbite dowody, czy są na poparcie tego namacalne fakta?

Tej pewności, tych faktów i dowodów nie ma, a najlepszą ilustracją, że tych faktów nie ma, jest to sprawozdanie, które mam przed sobą. Ja z wielką ciekawością i upragnieniem oczekiwałem tego sprawozdania, bo powiedziałem sobie, że rzecz ogólnikowo dotąd omawianą może wyjaśni. Obawiałem się nawet do pewnego stopnia, nie tego, aby zmieniło moje przekonania, ale, że może to obronę mego przekonania trudniejszą uczyni. Proszę Panów, któż bowiem jest autorem tego sprawozdania? Jest to szef naszej statystyki krajowej. Któż w całym kraju był bardziej ukwalifikowanym, uprawnionym i uzdolnionym do spowodowania wszechstronnych poszukiwań i badań, do skrzętnego zebrania tych dat? Kto był zręczniejszym do umiejętnego ugrupowania wszystkich cyfr, mogących poprzeć tezę, jaką obrał i jaką bronić myśli.

Przystąpmy teraz do rozbioru tego sprawozdania i przypatrzmy się, o ile ono odpowiada tym oczekiwaniom i o ile podołało zadaniu przekonania nas o potrzebie wniesienia rezolucyi.

Już tytuł sam — jak mnie się zdaje — jest cokolwiek arbitralny i nieuzasadniony. Opiewa on następująco: „Sprawozdanie komisyi w przedmiocie ograniczenia d o w o l n o ś c i w dzieleniu gruntów włościańskich i zmiany prawa spadkowego.“

Dla czego d o w o l n o ś ć, a nie w o l n o ś ć? Dowolność jest to słowo wyrażające pewną krytykę jakiegoś rodzaju wolności, którego się właściwie nie dopuszcza, o którym się wątpi. Dowolność jest to słowo wyrażające krytykę jakiejś zbytecznie używanej lub nadużywanej wolności. To nie jest wyraz urzędowy.

Ustawa z 1. Listopada 1868. roku była ustawą o w o l n o ś c i, a dziś ustawa ta ma być cofniętą i wolność ta, a nie dowolność ma być ograniczoną. Więc już w samym tytule jest twierdzenie nieuzasadnione — ale mniejsza o to, chociaż są pewne terminologie, które mają swoje głębokie znaczenia.

Ale wnijdźmy teraz w treść tego sprawozdania, przypatrzmy się, jakie w niem są zawarte dowody przekonywujące o konieczności i słuszności wniosku. Kto to sprawozdanie przeczytał z uwagą — tak jak ja to uczyniłem — gdyby był nawet gorącym zwolennikiem tej rezolucyi, gdyby był przyjacielem autora, to musi przyznać, że po wszystkich tych wywodach oględnych, ostrożnych, umiarkowanych, potem przyznaniu się powtórnem p. sprawozdawcy, że materyał statystyczny jest niedostatecznym, niewystarczającym, a podstawy obliczenia chwiejne, gdy po tem wszystkiem dotarł do końca, do stronnicy 6ej, miał silne wrażenie, że sprawozdawca dojdzie do wniosku zupełnie innego mianowicie, że dojdzie do wniosku odraczającego, że wniesie polecenie, jakie Sejm ma wydać Wydziałowi krajowemu, żeby sprawę niejasną, a o której sprawozdanie dało dowód, że jest niejasną, żeby ją dalszymi wszechstronnemi poszukiwaniami za pomocą ankiety, która bywa zwołana w sprawach daleko mniej ważnych, — starał się ją wyjaśnić, żeby dał rzeczywiście trzeźwy, wierny obraz małych gospodarstw wiejskich, ich stron ujemnych ale i stron dodatnich, których nie brak, ażeby spowodował skonstatowanie przez władze polityczne prawdziwą liczbą tych gospodarstw, prawdziwą ilość dokonanych podziałów. Takiego odraczającego wniosku każdy po przeczytaniu tego sprawozdania się spodziewał. Tymczasem z największem zdumieniem widzę, że sprawozdawca — prawie bez przejścia — przyszedł do do wniosku wzywającego Rząd do ograniczenia wolności dzielenia gruntów i do zmiany ustawy spadkowej! Wniosek ten nie jest nawet całkiem zgodny z pewną uwagą p. sprawozdawcy w sprawozdaniu na str. 6., gdzie powiada (czyta):

„nie chodzi bynajmniej o powrót do przestarzałych urządzeń, które w ten sposób jak żyły, w obec zmienionych stosunków, powstać z martwych nie mogą“.

(Mówi). Bardzo dobrze — zgadzam się. Lecz mnie się zdaje przecież, że ostatecznie p. sprawozdawca zmierza do powołania do życia sztucznego pewnych nieboszczyków przeszłości t. j. fideikomisów włościańskich i zakazu dzielenia gruntów!

Przypatrzmyż się teraz bliżej cyfrowym dowodom zawartym w tem sprawozdaniu: Otóż sprawozdawca sam powiada na początku 2giej stronnicy (czyta): „materyał rzeczony nie dostarcza wyczerpującego poglądu na stan własności ziemskiej w naszym kraju i na zmiany w tym stanie od roku 1868 zaszłe i wiele szczegółów jest w nim podanych tylko z pewnej liczby powiatów“ (mówi): lecz zarazem dodaje, bez przejścia: „że jednak według sumiennego zdania komisyi to wystarczy“ — ale do czego? oto wystarczy do skonstatowania tej prawdy, że w naszym kraju, w ostatnim okresie 12-letnim, dążność do rozdrabniania gruntów przeważa, a dążenie do skupiania było mniej silne.

No proszę Panów! czy do takiej prawdy potrzeba jakiegokolwiek materjału statystycznego? czy nie jest to prawdą, całkiem jasną, naturalną, logiczną, każdemu przytomną, że w kraju z gęstą ludnością, a kraj nasz jako rolniczy ma bardzo gęstą ludność, z przyrostem corocznym wielkim 60-tysięcznym ludności, w kraju bez przemysłu, fabryk i bez znacznej emigracyi, że w kraju takim dążenie do rozdrabniania gruntów musi przeważać!? To każdy wiedział i do tego materjału statystycznego nie potrzeba było. Ale ta prawda niczego nie dowodzi; konstatuje fakt naturalny; ale w niczem nie przyczynia się do uzasadnienia tego wniosku.

Cokolwiek dalej sprawozdawca czyni twierdzenie, które nie jest niczem poparte (czyta):

„Ilość gospodarstw włościańskich, których rozmiar wystarcza do prowadzenia rolnego gospodarstwa i do utrzymania potrzebnego w tym celu inwentarza, zmniejszyła się powszechnie i to w wielu okolicach wcale znacznie“.

(Mówi): Dowodu na poparcie tego twierdzenia nie ma; przeciwnie — dowody o stanie przeciwnym są liczne. Sam sprawozdawca później konstatuje, że w r. 1880. było właścicieli koni w Galicyi 310.241, a właścicieli bydła rogatego 716.000. Otóż ta cyfra niczego nie dowodzi, bo w r. 1880. liczba tych właścicieli po raz pierwszy została wykazaną, więc też nie wiadomo, czy była poprzednio większa czy mniejsza. Co jednak wiadomo, to to, że stosunek właścicieli bydła ciągłego, ciężkiego, jest w Galicyi korzystniejszym do cyfry ludności jak w Czechach. To jest skonstatowanem. Dalej skonstatowano — i to sprawozdawca zupełnie przyznaje — że właśnie w tych 12-tu latach wolnego dzielenia gruntów t. j. od r. 1869 do 1880. liczba koni wzrosła o 45.000, liczba bydła o 172.000. Ten pomyślny symptom stara się p. sprawozdawca tem osłabić, że powiada: przyrost bydła ciągłego wynosił 6·7 przy koniach, 8·4 przy bydle rogatym, zaś przyrost ludności jest cokolwiek większy (9%). To osłabienie dowodu na słusznej podstawie nie jest oparte. Przyrost ludności był w całej Galicyi 9%, to prawda, ale polegał po znacznej części na niepomiernem i niestosunkowem powiększeniu ludności miejskiej, która bydła ciągłego, w ogóle inwentarza żywego, mało lub wcale nie potrzebuje. Potrąciwszy przyrost ludności miejskiej zobaczymy, że reszta ludności zaledwie w tym samym stosunku przyrosła, jak to wykazano u bydła. Ilość jednak bydła i koni nie wyraża jeszcze dostatecznie przyrostu tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego — rozkwitu chowu bydła. Tu trzeba dodać jeszcze przyrost w wartości, wadze, rasie bydła. Jeżeli to dodamy, niezawodnie przyznać musimy, że mimo ustawy o wolności dzielenia gruntów, chów bydła należycie się rozwinął. Wszystko to więc przemawia bardziej przeciwko przytoczonemu twierdzeniu, jak za niem.

Pozostaje więc właściwie w całym sprawozdaniu tylko jedno wielkie zestawienie cyfrywe, które znowu nie ma nic do czynienia z kwestyą szkodliwych następstw ustawy o wolności dzielenia gruntów — ale które ma tylko skonstatować, że używanie tej ustawy było wielkie, że rozdrabnianie gruntów w ostatnich 22 latach było niepomierne. To jedynie miało skonstatować zestawienie cyfrowe, na końcu 2giej stronnicy.

Przypatrzmyż się jednak jemu bliżej i proszę Panów, aby byli łaskawi uważnie posłuchać, jak wygląda jedyny dowód statystyczny w sprawozdaniu.

Ciekawem jest, że tego zestawienia p. Sprawozdawca nie zrobił na podstawie informacyi władz politycznych lub Wydziałów powiatowych, które musiały być tak niedostateczne, że zupełnie je milczeniem pomija — ale czyni je na podstawie dzieła statystycznego „Statistisches Handbuch“ wydanego przez centralną komisyę statystyczną w Wiedniu, t. j. przez jej dyrektora Inama-Sternego.

Ugrupowanie cyfr co do podziałów gruntowych w tym podręczniku statystycznym — to jest moje indywidualne przekonanie, tak wygląda, ja-

koby było zrobione do pewnego stopnia, „ad usum delphini“. Otóż według tego statystycznego podręcznika p. Sprawozdawca powiada na str. drugiej, „że w r. 1857. było arkuszy posiadania 584.675, z końcem zaś roku 1879. było 1,461.101.“ Różnica między temi dwoma cyframi na pierwszy rzut oka straszliwe. Lecz najpierw nie jest przawdziwem twierdzenie sprawozdawcy, że arkusze posiadania odpowiadają liczbie właścicieli, (głosy: tak jest). To zupełnie odmiennie się ma; pomijając okoliczność, że wiele właścicieli posiada grunta w dwóch lub kilku gminach — bo liczba tych właścicieli jest nieznaczna i na ogólny rezultat bardzo mało wpływa, — ale w jednej i tej samej gminie często wydają kilka arkuszy posiadania jednemu i temu samemu, choćby był właścicielem w tej samej gminie. I ja wiem to z własnego doświadczenia; w czasie gdy byłem właścicielem większej posiadłości zakupywałem pustki, dawne rustykalne grunta, a miałem z każdego osobny arkusz posiadania będąc jednym właścicielem. Nie ufałem jednak sobie, lecz pytałem się kilku starostów i urzędników politycznych tu w Sejmie, którzy mnie wszyscy zapewnili, że z liczby arkuszów posiadania zupełnie wnioskować nie można o liczbie właścicieli gruntowych, (słusznie). To jest pierwszy punkt, który niesłychanie osłabia wszystkie wywody o pomnożeniu liczby właścicieli. Ale idźmy dalej. W liczbie tych 1,461.000 arkuszyków posiadania mieszczą się wszystkie grunta opłacający podatek gruntowy miejskie i miasteczkowe, które się znajdują w bardzo znacznej liczbie u nas, bo niektóre miasta jak Sambor, Stryj, Drohobycz naprzykład mają ogromne terytorya.

Z czego składają się te grunta miejskie i miasteczkowe oogromnie rozdrobione? To są ogrody. W tych więc wypadkach rozdrobnienie gruntów jest symptomem zupełnie niekorzystnym, bo mają te grunta nierównie większą wartość, produkują drogie ziemiopłody, przynoszą większe dochody i jest na nich staranniejsza uprawa. Z tej liczby 1,461.000 posiadłości należy tedy wydzielić zupełnie nieznajomą liczbę — ale zawsze ogromną — tych gruntów ogrodowych naokoło miast i wtedy w tem potrąceniu mielibyśmy dopiero liczbę arkuszów posiadania właściwych gruntów wiejskich, gospodarstw wiejskich.

(Głosy: Słusznie! Słusznie!)

Ale te wszystkie usterki wykazu niczem jeszcze nie są w porównaniu z faktem do którego teraz przystąpię, to jest, że główna cyfra, która jest podstawą obliczeń dalszych, moim zdaniem jest zupełnie mylna albo co najmniej jest bardzo wątpliwą, a to jest cyfra 584.000 tych arkuszy posiadania wrzekomo w r. 1857. Otóż powiada p. sprawozdawca, że było 584.000 posiadłości w r. 1857. a 22. lat później w r. 1869, było 1,461.000, otóż przyrost 150% w 22 latach, przyrost największy w całej Austryi, bo tylko Bukowina cokolwiek zbliża się, a wszystkie inne prowincye mają daleko mniejszy przyrost gruntów, a dolna Austrya nawet tylko 13%, to jest dowód zastraszającego rozdrobienia gruntów a więc wniosek, że koniec położyć trzeba takiemu niesłychanemu atomizowaniu, że potrzeba ścieśnić i ograniczyć wolność dzielenia gruntów! Szkoda tylko, że ta podstawa na której wszystko spoczywa, tak bardzo słaba i która gdy jest obalona, obalone są wszystkie obliczenia dalsze, obalone wszelkie wywody i wysnuty z tych obliczeń cały gmach karciany z cyfr wystawiony na korzyść wniosku runie.

Następujące są powody, które skłaniają mnie do mniemania, że ta cyfra 584.000 arkuszów w r. 1857 lub zupełnie dla siebie mylną, lub przynajmniej tak wątpliwa, że za podstawę wziąć jej nie należy. Miałem w ręku wykazy urzędowe posiadłości katastru z r. 1820 i z r. 1846, przynajmniej tę ostatnią datę przy rozprawach Sejmu w r. 1868 wydrukowano i tę datę sprawozdawca mniejszości w r. 1868 przytoczył a nikt mu nie zaprzeczał. Te urzędowe wykazy gruntów dają następujący rezultat: Wedle katastru z r. 1820 było mniejszych posiadłości gruntowych w kraju 519.292 a w roku 1846 było ich 793.970; jak powiadam to są urzędowe cyfry. W każdym razie gdyby nawet to było prawdą, co p. Pilat twierdził w ustnej ze mną rozmowie (bo jako lojalny przeciwnik opowiedziałem mu tę moją wątpliwość) że ta cyfra podana w sprawozdaniach stenograficznych z r. 1868 odnosząca się do r. 1846 odnosi się rzeczywiście do roku 1866, jak nawet w tem przypuszeniu jasno jest jak słońce że w czasach panowania dawnej ustawy spadkowej i zakazu dzielenia gruntów w przeciągu 26 lat, lub jak twierdzi p. Pilat w przeciągu 46 lat przyrosło gospodarstw wiejskich ogromna liczba, bo 274.678 czyli 53%. Jeżeli rzeczywista, urzędowo skonstatowana cyfra 793.000 gospodarstw wiejskich odnosi się do r. 1846, tedy podana przez pana sprawozdawcę cy-

fra 584.000 w rokn 1857 musi być mylną, bo przecież w przeciągn 11 lat nie mogła się liczba tych gospodarstw zmiejszyć o 190.000. Jeżeli cyfra ta się zaś odnosi do roku 1866. jak p. Pilat mniema, to zawsze pokaże się że całe jego przedstawienie nie ma żadnej słusznej konluzyi, bo zawsze w okresie czasu pod panowaniem dawnej ustawy spadkowej i zakazu dzielenia przybyło 274.000 gospodarstw wiejskich a więc dalsza epoka 11 letnia wolnego dzielenia jeszcze tylko w cokolwiek wyższej mierze do rozdrobienia gruutów się przyczyniła, jak poprzednia epoka panowania dawnej ustawy, wrzekomo zakazującej.

Ja mam zresztą na to twierdzenie, że nawet w dawnym czasie zakazu dzielenia przyrósł gospodarstw wiejskich był wielki i liczba podziałów ogromna, mam jeszcze inne urzędowe dokumenta, które przytoczył w roku 1868 p. Gniewosz.

W pięciu bowiem latach tj. od 1860 do 1865 wpłynęło do Namiestnictwa 41.543 podań o podział gruntu. Z tych władza polityczna potwierdziła 33.338 a reintegrowano podzielone grunta tylko w 1.193 wapadkach, tak że prawdopodobnie resztująca liczba podań 7000 została w późniejszych czasach równo przyzwalająco załatwiona. Otóż tu mamy dowód że rocznie 7000 podziałów gruntu prawnie na podstawie podań do władz wniesionych się dokonywało w Galicyi w czasach panowania dawnej ustawy spadkowej i zakazu dzielenia gruntu, ale każdy z pp. wie, jak niezliczona była w owych czasach liczba ukrytych, tajemnych podziałów gruntów nie skonstatowanych. Główne zatem cyfrowe zestawienie, które miało dowodzić, że ustawa z r. 1868 wpłynęła szkodliwie i spowodowała ogromne rozdrobienia gruntów, jest albo zupełnie mylną albo niczego nie dowodzi, bo obejmuje dwa zakresy i mieści w sohie łącznie rezultaty z dwóch zakresów — to jest zakresu przed wprowadzeniem ustawy o wolność dzielenia i po jej zaprowadzeniu. Jeden zaś rezultat, który nawet dla najbardziej krótko widzącego po moich wywodach powinien być jasny jest ten, że w kraju mocno zaludnionym i o ludności mocno powiększającej sią, w kraju bez przemysłu i o słabej emigracyi prąd dzielenia gruntów jest tak naturalny, tak upoważniony i tak potężny, że żadną ustawą, żadnem zakazem wstrzymany być nie może, i wobec tego faktu przywrócenie przestarzałych urządzeń z całą świadomością i przedświadczeniem o bezskuteczności tych urządzeń mojem zdaniem co najmniej jest postępowaniem lekkomyślnem.

Otóż takiego rodzaju są dowody w sprawozdaniu. Jeżeli podobne dowody potrafią kogo przekonać, to niech w imię Boże głosuje za powrotem do dawnej nstawy spadkowej i do zakazu dzielenia; ja tego uczynić nie mogę. — Dla mnie to sprawozdanie wielkim dowodem, że rzeczywiste przyczyny do tak radykalnego zwrotu naszych zapatrywań w ostatnich 15 latach nie ma. Zwrot przeciwny w tych zapatrywaniach ekonomicznych naszych dzisiejszych jest tylko cząstką tego wielkiego ogólno europejskiego odwrotu na całej linii od Madrytu aż do Petersburga z głównem ogniskiem w Berlinie a drugiem we Wiedniu. Sprawozdawca lekko potrącił o to, mniema jednak że te projekta i te dążności w ostatnich czasach i w różnych krajach się objawiające, pochodzą od ludzi najróżniejszej opinii politycznych, o czem pozwalam sobie wątpić a tylko przypomnę, że jak temu lat 3 przy pewnych symptomach jeszcze delikatnych i nieśmiałych które się u nas objawiły, wskazałem na te ogólne prądy wsteczne w Europie, że wtenczas posądzono mnie o przesadę a nawet jeden z najbystrzejszych umysłowo mężów w Sejmie posunął się do twierdzenia, że ja najprzód wymalowuję widma a potem sam w nie wierzę. Otóż ten ówczesny sceptyk dzisiaj już, przynajmniej co do szkolnictwa wierzy w prądy wsteczne i przyznaje się do tej wiary. To zniesienie wolności dzielenia albo przynajmniej jej amputowanie u dołu i trepanacya u góry jest już drugim punktem programu odwrotu ekonomicznego, który nam pewien poseł bardzo wymowny w kole polskiem zapowiedział przy sposobności rozpraw nad pierwszym punktem tj. nad nowelą przemysłową. Wtedy wmawiano w rękodzielników, że cechy i dowody uzdolnienia ocalą ich od następstw maszyn, wynalazków, kolei, traktatów handlowych i całego olbrzymiego przekształcenia nowoczesnego świata; dzisiaj wmawiają w włościan, że fidei komisy zastąpią im trzeźwość, pracowitość, przezorność, oszczędność, oświata i dotrzymanie słowa w sprawach kredytowych. (brawo).

Wtedy zaprowadzono wstydliwie cechy pod nazwą korporacyi obowiązujących, dzisiaj zaprowadzają włościańskie fidei-komisy wstydliwie pod nazwą zmiany ustawy spadkowej. Zaś najsmu-

tniejszą stroną tego ruchu jest to, że w chwili gdzie rękodzielnicy włościanie przekonają się, że cechy i fideikomisy bez wewnętrznego własnego odrodzenia nie postawią ich na nogi, ale przeciwnie popchną głębiej w kłopotliwe położenie, że w tej samej chwili niewątpliwie niechybnie będzie znów trzeba tę całą drogę po której się odbywał postęp, jeszcze raz przebyć, ale czy tak gładko jak pierwszy raz, jest wielkie pytanie!

Dziś jest to wielce ulubioną modą, szczególnie w wyższych sferach, głęboką wzgardę okazywać dla szkoły Manczesterskiej, dla szkoły własnej pomocy i samodzielności jednostek, i nojuboższe inteligencye, które nie zdołają połączyć i dwóch zdrowych myśli, ruszają z litości ramionami, wspominając o Cobdenie i o mężach równej miary. Otóż prawda niezawodna, że w praktyce niejednokrotnie (jednak niewszędzie) rzeczywistość nie ziściła oczekiwań tych mężów i zawiodła ich nadzieje. Ale ich omyłka była omyłką szlachetną i co najważniejsza tylko chwilową. Oni cokolwiek za korzystnie sądzili o ludzkości, oni za szybko się spodziewali, że ludzkość dorośnie do trudnych i wzniosłych zadań, że strawi pokarm jej podany, zdrowy ale ciężki.

Tymczasem pokazało się, że przeszłość niewolnicza ludu, że następstwo długowiekowej kurateli i długowiekowego ucisku, że przesądy grube, instynkta, że trwonienie, gnuśność, pokusy różnego rodzaju, odroczyły wykonanie programu wolności, samodzielności i własnej pomocy. — Odroczyły, ale nie odrzuciły! Gdybyśmy mieli więcej wytrwałości, cierpliwości i wyrozumiałości, doczekalibyśmy się i na tej drodze zdrowych owoców. Przeciwnie zaś program dziś u góry panujący, dziś zewsząd poparty ten program ponury, pessymistyczny wiecznej kurateli jednej warstwy nad masami ludu, ten program pęknie i rozpryśnie się w tysiące atomów w chwili, gdy doń przywiązane oczekiwania i nadzieje okażą się złudnemi, a więc runie w najbliższej przyszłości.

I to jest właśnie największa różnica między omyłką częściową i chwilową owych mężów szkoły manczesterskiej, a miedzy zupełnym błędem tych, którzy dziś wszyskiem władają, wszędzie rozstrzygają i odwrót przygotowują.

Przejdźmy teraz szczegółowo do kwestyi wolności dzielenia gruntów.

Dzisiejszy stan w Europie jest następujący: z wyjątkiem Meklenburga, Rumunii i kilku innych krajów półwyspu Bałkańskiego, dalej z wyjątkiem pewnej części Rosyi, mianowicie Wielko-Rosyi, gdzie obrót własnością zawisł od zawiązków gminnych, z wyjątkiem tych krajów, wszędzie jest wolność obrotu z własnością w Europie panującą i podtrzymywaną, i ogólna próba cofnięcia tej wolności dopiero teraz po raz pierwszy w Państwie Austryackiem się przygotowuje.

Jak powiedział p. sprawozdawca, zamierza to Rząd. I rzeczywiście jeżeli Sejm Królestwa Galicyi dziś poweźmie wniesioną uchwałę, zawotuje proponowaną rezolucyę, to poda poparcie kraju 6 milionowego tym zamiarom. To jest kwestya wielkiej doniosłości. Wprawdzie i gdzieindziej, gdzie poprzednio udzielono wolność dzielenia, starano się gdzieniegdzie ją ograniczyć, lecz działo się to z innych powodów jak u nas, bardzo często dla względów politycznych. I tak w Prusiech w roku 1811, gdzie potrzebowano się uciekać do ostatniej ofiary, bez granic ludu dla walki ludowej przeciw panowaniu francuskiemu, dano wolność dzielenia gruntów jako wielce pożądaną koncesyę, a w roku 1815 po 4 latach krwawej wojny zwycięzkiej, w której krocie ochotników padło, nie potrzebowano więcej popularności i sympatyi ludu i bez namysłu i skrupułów cofnięto tę koncesyę. Ale gdzie ją cofnięto? dla biednych potulnych 6 prowincyj wschodnich, które nigdy nie były pod panowaniem francuskiem, zaś w prowincyach nadreńskich i w Westfalii, które 18 lat używały swobód pod panowaniem francuskiem, tam nie odważono się cofnąć tej wolności. I doświadczenie wykazało przez kilka decenniów, że prowincye te zachodnie będąc pod systemem wolnego dzielenia, daleko większe poczyniły postęp w każdej gałęzi gospodarstwa rolnego jak wschodnie prowincye o przymusowo skupionych gałęziach.

We Francyi również za czasów pierwszego cesarstwa chciano ograniczyć wolność dzielenia na tej zasadzie, że grunta tak małe, że nie dozwalają już wyżywić i utrzymać więcej jak jedną sztukę bydła pociągowego, miały być nie podzielne, ale i to w krótkim czasie znów usunięto. I jak wiadomo, Francya świetnie kłam zadała tym fałszywym prorokom ekonomicznym i szczególnie osławionemu ponuremu ekonomiście Malthusowi, który w roku 1820 przepowiedział:

„Jeżeli wolność dzielenia pozostanie we Francyi lat 100, to Francya tak zubożeje, że każdy chłop będzie na plecach wynosił nawóz na pole i że jedynie ci, którzy pobierają od rządu płacę, będą w cokolwiek lepszym bycie“. Proszę uważać co to było za fałszywe proroctwo niby powagi pierwszorzędnej.

W 60 lat później Francya co do wartości gruntów, co do wartości ziemiopłodów, co do polepszeń uprawy, co do bogactwa ludu wiejskiego, co do chowu bydła, uczyniła olbrzymi postęp i co do ilości majątków średnich na wsi prześcignęła o wiele Anglię, ale co więcej nawet co do ilości sztuk bydła. Jakem się przekonał wedle wykazów Besingera z roku 1820 i według statystyki urzędowej z r. 1878 daleko więcej jest dzisiaj sztuk bydła we Francyi nie tylko absolutnie ale i stosunkowo do ludności jak w roku 1820. Tak się też przedstawia rzecz co do skutków domniemanych i rzeczywistych rozdrobnienia gruntów we Francyi. Ale rzecz ciekawa, nawet ilość podziału gruntu we Francyi tylko w trzydziestu pierwszych latach była ogromną i wtedy mogła się zdawać zatrważającą. Już w 30 latach następnych ilość gospodarzy pomnożyła się miernie a w ostatnich czasach nawet ilość gospodarzy cokolwiek się zmniejszyła. Argument ulubiony, którym się często posługują, przeciw wolności dzielenia jest, że zbytnie rozdrobnienie gruntów wpływa ujemnie na chów bydła. Nie dziwię się, że tym argumentem się posługują tam gdzie jeszcze wolność dzielenia nie jest zaprowadzoną. W teoryi bowiem rzecz przedstawić się może prawdopodobną i można mniemać, że wielka ilość rozdrobnionych gruntów nie mogących wyżywić bydła ciężkiego, może wywołać upadek całego chowu bydła.

Ale dziwnie, że dziś jeszcze mówią u nas o tem, gdzie doświadczenie całej Europy i nasze własne przeciwne daje rezultaty. Tego już nie pojmuję i przepraszam Panów, jeżeli przytoczę kilka bliższych szczegółów, które nie są bez ciekawości. Mamy w Europie 6 krajów, w których rozdrobnienie gruntów doszło najdalej, a te są: Szwajcarya, Belgia, Holandya, Wirtembergskie, Wielkie księstwo badeńskie, na ostatku Francya. W tych wszystkich państwach przeciętny obszar jednego gospodarstwa wynosi $1^1/_2$—$2^3/_4$ hektarów. Otóż z tych 6 państw 4 to jest Belgia, Wirtembergskie, Holandya i Wielkie księstwo badeńskie zaliczone są do pierwszej najlepszej kategoryi nie tylko pod względem chowu bydła co do rasy, utrzymania i korzyści z niego, ale co do liczby sztuk bydła, bo te kraje mają po 2.900, 2.800, 2.600 i 2.100 sztuk ciężkiego bydła na jedną milę kwadratową i tylko dwa z tych państw t. j. Francya i Szwajcarya mieszczą się w drugiej kategoryi, bo mają po 1.700 i 1.500 sztuk bydła na jedną milę kwadratową.

Teraz zwracam się do krajów, gdzie własność ziemska jest najbardziej skupioną t. j. do Anglii, Meklemburgskiego, Rumunii i Portugalii. W tych krajach średni obszar małych własności ziemskich wynosi od 19 do 36 hektarów. Z tych krajów do pierwszej kategoryi pod względem ilości bydła nie należy żaden. Do drugiej kategoryi należą dwa kraje t. j. Anglia, która ma 1.930 sztuk na jedną milę kwadratową, i Rumunia mająca 1.580 sztuk na jedną milę; do trzeciej kategoryi miernej należy Meklemburg mający 1.380 sztuk na milę kwadratową, a do czwartej złej kategoryi zalicza się Portugalia, która ma tylko 410 sztuk na jedną milę kwadratową. To daje obraz, do jakiego stopnia przypuszczenia o następstwach dzielenia gruntów co do chowu bydła są mylne. Ale na cóż mamy się uciekać do dalekich krajów, o których u nas zawsze twierdzą, że ich przykład nic nie dowodzi, bo ich stosunki inne od naszych, kiedy dziś mamy już 12. letnie doświadczenie zupełnie wystarczające w kraju, o którem już mówiłem i które sam sprawozdawca przytacza t. j., że w epoce wolnego dzielenia gruntów liczba koni się powiększyła z 690.000 na 735.000 szt., o 45.000 szt., a liczba bydła rogatego z 2,070.000 na 2,242.000 to jest o 172.000, podczas gdy wprawdzie z powodów specyalnie niekorzystnych, zarazy i konkurencyi mięsa amerykańskiego, w Anglii w ostatnich deceniach liczba bydła rogatego znacznie się zmniejszyła. Zdaje mi się, że wyczerpałem teraz szereg argumentów, które zwykle przytaczają przeciw wolności dzielenia gruntów. Poza tymi argumentami, jest tylko płytka metoda, że wszystko, co się zdarza niekorzystnego w epoce dzielenia wolnego gruntów, przypisuje się tej wolności dzielenia. I to jest omyłka ulubioną pesymistów, szczególnie zaś detraktatorów nowych czasów i nowych instytucyi, że każde przesilenie, każdą klęską, każdy ubytek kładą bez namysłu na karb niemiłej instytucyi. Do jakich potwornych omyłek to doprowadza, o tem miałem sposobność przekonać się z rozpraw z roku 1868.

Wtedy jeden z mowców przeciwnych wolności dzielenia z wielką emfazą wskazywał na Wirtemberg, który wtedy był rzeczywiście w przesileniu ekonomicznem, chociaż to przesilenie wówczas się już kończyło — wskazywał na Wirtemberg i powiedział: „Tam doszło rozdrobnienie ziemi do ostatecznych granic; patrzajcie się wychodźtwo jest takie, że niezadługo nie będzie ludności wiejskiej“ i t. d. Wskazywał na rozdrobnienie gruntów a jaka była rzeczywista w oczy bijąca przyczyna złego? Tam w tym kraju była wówczas zaraza na kartofle nadzwyczaj groźna, uporczywa i długotrwała i jak wiadomo kartofle stanowią w Wirtembergu prawie wyłączną podstawę wyżywienia ludności. Skoro ta zaraza na kartofle ustąpiła i skoro zaprowadzone zostały pewne urządzenia agraryjne w duchu liberalnym, stan społeczny i ekonomiczny Wirtembergu tak potężnie się zmienił, że dziś jest krajem najbardziej kwitnącym nietylko w Niemczech, ale w całej Europie, tak co do chowu bydła, jak i co do gospodarstwa rolniczego. I wtedy w r. 1868. ten kraj miał służyć jako argument, że rozdrobnienie gruntu przyprowadza do upadku. I to ulepszenie stosunków rolniczych dokonało się bez takich kroków wstecznych, bez takiego przekształcenia społecznego jak nam przyznają. I w tem także metoda poszukiwań ulubiona w tej sprawie jest wadliwą, że zwykle wytęża się bystry wzrok na każdą najmniejszą wadę teraźniejszości i że pobłażliwe zapomnienie panuje co do wadliwych stron stanu dawnego. I tak wspomniałem już, że za czasów zakazu dzielenia gruntów i dawnej ustawy spadkowej była ogromna liczba ukrytych podziałów i to pod różnemi formami a szczególnie pod formą zastawu i 90-ciuletniej dzierżawy, o czem zwolennicy powrotu do dawnych stosunków uporczywie zapominają. Wystawcie sobie, Panowie, chwilkę, coby nastąpiło dzisiaj po 15-toletniej praktyce wolnego dzielenia, po 15 latach, w których ten zwyczaj już głęboko zakorzenił się i w przekonanie ludności wszedł, gdyby prawnie znów zakazywano podziały. Co za ogromna ilość ukrytych podziałów po zaprowadzeniu ponownego zazakazu zostałaby dokonaną i jakie byłyby w dzisiejszych stosunkach kredytowych, po zaprowadzeniu ksiąg gruntowych dla własności mniejszej szkodliwe następstwa tak licznych utajonych podziałów, nastąpiłaby jednem słowem zupełna zgubna niepewność własności. Ale tak, jak zapomniano o tej ujemnej stronie dawnych czasów, tak i inne ważniejsze jeszcze niedogodności dawnego stanu zostały zupełnie w niepamięć puszczone, a przedewszystkiem zdaje mi się, że wnioskodawcy zapomnieli o tem nieustannem i sztucznem tworzeniu proletaryatu wiejskiego za pomocą dawnej ustawy spadkowej, powołującej starszego syna do dziedzictwa a rzucającej resztę dzieci, jeżeli już nie na tułactwo, to na ciężką walkę o byt. Gdyby wrócono do owej ustawy spadkowej, tworzenie proletaryatu wiejskiego w dzisiejszych czasach, gdzie i bez działania internacyonału idee socyalistyczne coraz więcej się rozkrzewiają i wszędzie przystęp znajdują, całkiem inną postać, inne groźniejsze znaczenie by przybrało jak przed r. 1868.

Przed r. 1868. wprawdzie panował u nas pewien prąd, którybym nazwał praktyczno komunistyczny (wesołość) pod hasłem: „lisy i pasowyska“ ale to był tylko pozornie powierzchowny ruch socyalistyczny, w istocie zaś byłto poprostu nic innego, jak w ujemnych celach politycznych przez Rząd sztucznie podtrzymywany wybuch egoizmu i chciwości posiadających włościan pragnących dobra sąsiadów, chcących się komasować na koszt drugich i wierzących w to, że Wysoka Władza i Monarcha mogą i chcą zaspokoić to pragnienie. Po ostatecznem załatwieniu serwitutów i po przekonaniu się, że Władza i Monarcha cudzej własności im nie udzieli, ten ruch powoli ustał. W nim bynajmniej nie było rewolty nieposiadających przeciw składowi społecznemu. Ale dzisiaj pamiętajcie dobrze Panowie, że uchwalając tę tutaj rezolucyę i dążąc do dawnej ustawy spadkowej i zakazu dzielenia gruntów, Wy bezwiednie dla takiej rewolty nie posiadających w przyszłości wytwarzacie najprzód kadry a potem potężne zastępy (brawo).

Tych zastępów dla przyszłego ruchu socyalistycznego przy dalszem spokojnem trwaniu dzisiejszego stanu rzeczy nie będzie w naszym kraju, bo dziś u nas nasza ludność wiejska ma jeszcze wprawdzie szczupłe i liche, ale zawsze jakiekolwiek oparcie o grunt i chatę, ma jeszcze ognisko i przywiązanie do niego. U nas w kraju przed rokiem 1868. dawna ustawa spadkowa i zakaz dzielenia gruntów tak jak wszystko u nas praktykowało się dość łagodnie, patryarchalnie, patrzano przez palce i niektóre z tych licznych nieprawnych utajonych podziałów cokolwiek zaradzało największym niedogodnościom.

Ale inaczej się działo w krajach Alpejskich austryackich; tam z całą surowością wykonywano te twarde zasady i ustawy i patrzcie się panowie jakie się tam wytworzyły stosunki społeczne, wstrętne i przerażające. Większa część ludności pozbawiona możności zawarcia małżeństwa żyła w konkubinacie i rzucała w świat nieślubne dzieci w takiej liczbie, że w wielu okolicach Alpejskich krajów, w Karyntyi naprzykład, przewyższały liczbę prawnych dzieci, i służba ówczesna wojskowa, służba twarda, długotrwała, połączona z karami cielesnemi porywała wyłącznie tylko tych pariasów bez nazwiska i mienia. I do takiej oburzającej nierówności praw i obowiązków, do takiego rdzennie antichrześcijańskiego stanu społecznego dążą konsekwentnie w krajach alpejskich bogacze wiejscy, arystokracya chłopska poparta przez arystokracyę rodową i niestety przez duchowieństwo (brawo!) i z taką nieubłaganą konsekwencyą postępują ci ludzie, że czytaliśmy już w dziennikach, że w tym roku żądano od Sejmów w Linzu i w Grazu przywrócenia konsensów ślubnych, to jest żądano nowego wylewu tej niemoralności która jako tako od 15tu lat została zatamowaną. I w dalszej nieubłaganej konsekwencyi czego ci petenci będą żądać? Zmiany ustawy wojskowej, zniesienia obowiązku powszechnego służenia, i tam szczęściem nareszcie o względy na potęgę obronnej monarchii rozbiją się te bezbożne zachcianki, które pragną zburzyć równowagę praw i obowiązków dzisiejszą. Rzeczywiście dziwić się muszę, że w chwili tak niezręcznie, tak nieszczęśliwie obranej z tym projektem u nas wystąpiono. Doświadczenie wykazuje, że wszystkie donioślejsze przekształcenia ekonomiczne i społeczne przebiegają obowiązkowo dwie fazy, w pierwszej fazie pociągają za sobą liczne niedogodności i bywają źle zrozumiane i często nadużywane. W drugiej fazie, która następuje zwykle w połowie generacyi, albo rzadziej po ustąpieniu całej generacyi, dopiero okazuje się rozsądne używanie i należyte pojmowanie. Przypomnijcie sobie panowie, że nawet zniesienie pańszczyzny którego przecież ani jeden człowiek żyjący, o zdrowych zmysłach, nie żałuje, że mimo to zniesienie pańszczyzny pociągnęło za sobą przez lat dziesięć liczne ujemne objawy. Dla czego nie chcecie wyczekać ażeby wolność dzielenia gruntu, przebyła pierwszą przykrą epokę, i druga zaradcza epoka nastąpiła, epoka należytego zrozumienia i rozważnego używania. Przykład innych krajów pokazuje, że rzeczywiście potrzeba całej jednej generacyi, aby po udzieleniu wolności dzielenia gruntów, wystąpił zmysł skupienia i komasacyi i ta żądza posiadania i nabywania którą francuzi nazywają: „La passion du lopin de terre“, która francuskiego chłopa zrobiła tym żelaznym, wytrwałym, niezmordowanym, odmawiającym sobie wszystko dla nabycia gruntu pracownikiem, tym wiecznym konserwatystą, obok burzliwej ludności miejskiej. A Wy właśnie Panowie po 15tu latach w chwili, gdzie ta pierwsza epoka zaczyna przemijać, gdzie rozsądne używanie i pojmowanie rozpoczyna się, gdzie to drzewko przed 15tu latami zasadzone, zaczyna wydawać owoce. Wy ścinacie to drzewko i stawiacie na nowo dawne zapory, które będą znowu zwalone, lecz Bóg wie przez kogo.

I z rzeczywistem ubolewaniem widzę na czele wnioskodawców męża, którego tak wysoce i zarówno z całym krajem cenię dla oględności i wyrozumiałej wytrwałości, JE. posła Grocholskiego i nie mogę pojąć, że ten mąż chciał wziąć na siebie inicyatywę i przystąpić do tak daleko sięgającego wniosku bez poprzedniego długiego i wszechstronego zbadania rzeczy przez wszystkich do tego powołanych, jakiego dotąd nie przeprowadzono. Wszakże tu mamy przed sobą wielką tradycyę, i tradycyę dłuższą jak to się zdaje na pierwszy rzut oka — a wszak JE. poseł Grocholski tak dalece szanuje tradycye, że niedawno przy weryfikacyi wyborów, w jednej uchwale jednorazowej Sejmu upatrzył już tradycyę i dak dalece ją uszanował i jej się poddał że zapatrywania dawne podporządkował tej tradycyi.

Ale tu w tej sprawie wolności jedyną tradycyą nie jest ustawa z dnia 1. Listopada 1868 dawniejszą tradycyą tu jest już dążenie Sejmów postulatowych, do zniesienia pańszczyzny i to samo zniesienie pańszczyzny w r. 1848, za współudziałem ówczesnych reprezentantów kraju. — Wolność dzielenia gruntów bowiem jest koniecznem następstwem zniesienia pańszczyzny.

I to nie tylko ja mówię, ale to powiedział w r. 1868 poseł Krzeczunowicz. A zachwianie, zerwanie tej tradycyi w nieubłaganej konsekwencyi doprowadzić musi do wstrząśnienia innych instytucyj naszych wprawdzie także nowych, które się jednak już stały podwalinami naszego

politycznego bytu i składu społecznego, tj. ustawy gminnej i ustawy o reprezentacyi krajowej. Nikt bowiem nie potrafi na długo podtrzymywać i obronić tej olbrzymiej niekonsekwencyi jakaby się wytworzyła zniesieniem wolności dzielenia gruntów — tej potwornej sprzeczności, że ten który jest powołany i który ma prawo i obowiązek rozporządzać majątkiem cudzym zbiorowym i to bezporednio majątkiem gminy a pośrednio przez wysłanników i majątkiem krajowym, że ten sam człowiek ma być oddany pod nieustanną opiekę i kuratelę i ma być uznany wiecznie niezdolnym do rozporządzenia majątkiem własnym. Jakże wybrnąć z tak niestosownej sprzeczności. Zdawałoby się, że ci, którzy chcą bądź co bądź prawnie orzec małoletność ludu wiejskiego, co do spraw własnych, nie powinni się zawahać przed orzeczeniem tej małoletności jego w sprawach publicznych!

Jednakże wiem i jestem przekonany, że żaden z wnioskodawców nie chciałby się posunąć do tak surowej konsekwencyi, że nikt z nich nie chciałby pozbawić w przyszłości ludu wiejskiego zarządu w gminie i miejsce w reprezentacyi krajowej, a więc kto w abecadle odwrotu społecnego niema zamiaru powiedzieć „b“ niech nie mówi nierozważnie „a“ (brawa).

Ja tu wpomniałem o reprezentacyi krajowej i o mniejszej własności, w niej zasiadającej i to mnie naprowadza na niepośledni dowód wzmagającej się dojrzałości politycznej, jakiej złożyła mniejszość właścicieli, zrzekając się w roku bieżącym przy wyborach osobistego udziału i wykonywania mandatów poselskich, i powierzając te mandaty oświeceńszej części współobywateli. Bardzo słusznie JW. Marszałek w swem przemówieniu przy zagajeniu tegorocznej sesyi sejmowej największy nacisk kładł na ten pomyślny symptom uzdrowienia stosunków społecznych. Otóż tu pokazuje się, ta wielka prawda, którą kilka razy w przemówieniach moich poruszyłem, że praktyka konstytucyjna, że życie publiczne po przebiegu lat 20 po licznych symptomatach ujemnych poprzednich i przeciwnych wytworzyły pewną wyrozumiałość, pewne umiarkowanie, nawet pewne zaparcie się.

Pokazuje się i tu jak we wszystkich instytucyach opartych na wolności i samodzielności, że te instytucye z początku źle zrozumiane i nadużywane, potem wychowują obdarzonych i zaszczepiają w nich pewne obywatelskie cnoty. Ale to zrzeczenie się mniejszych właścicieli na rzecz zamożniejszych i wykształceńszych obywateli, na tych ostatnich włożyło ciężkie i wielkie obowiązki wykonania tego, czego sobie życzą, a uniknienia tego, czem się brzydzą i czego się lękają. Pokazało się, że w jednym ważnym punkcie nieobciążaniu budżetu nowymi dodatkami do podatków, że mandataryusze pojęli ten obowiązek. Zdawało się, że nieubłagana konieczność zmusi tych wysłanników do odstąpienia od programu włościan, mianowicie w punkcie podwyższenia dodatków krajowych. Jednak z wielkiem wytężeniem sił i z większem zaangażowawaniem przyszłości uniknięto tej ostateczności i życzenie włościan zosłało uspokojone. A więc jeden punkt tych życzeń został spełniony.

Zadaję sobie pytanie, czy też przystępując do uchwały wzywającej Rząd do zniesienia lub ograniczenia wolności dzielenia, czy spełnimy też wolę większości mniejszych właścicieli? Oto czytałem w sprawozdaniu o kółku posłów włościańskich w jednym punkcie wyliczonych postulatów że „niektórzy wyborcy także życzyli sobie poczynić pewne kroki w kierunku ograniczenia wolności dzielenia gruntów“. Ta ostrożna stylizacya odpowiada dość rzeczywistości. Rzeczywiście „niektórzy“ to jest pewna mniejszość włościan tego rodzaju, o których wspomniałem, mówiąc o krajach alpejskich t. j. sielankowa plutokracya, gdzieniegdzie przebąkuje o niepodzielności gruntów, jako o egoistycznem pium desiderium, ale nawet ta warstwa nieliczna zdobyła się na wyraźne wystąpienie i ja twierdzę, że przystępując dziś do takiego przekształcenia społecznego włościan wykonanego na nich bez nich, nie wypełnimy woli większości tych włościan i że po wykonaniu tej uchwały, po przywróceniu dawnej ustawy spadkowej i zakazu dzielenia gruntów, głębokie i ogólne niezadowolenie zapanuje, i starga a może i na zawsze zniszczy nową latorośl zaufania ludu wiejskiego do świeżo wybranych wysłanników.

Ale ja sprzeciwiam się rezolucyi i wszystkim krokom w tym kierunku jeszcze z innego cokolwiek wyższego stanowiska. My mamy oprócz programu krajowego, jasnego, doraźnego, wszystkim uczciwym wspólnego, który nam każe wszystkie moralne i materyalne zasoby kraju zużytkować dla podniesienia dobrobytu i szerzę-

nia oświaty, mamy drugi program wprawdzie nieoparty na żadnych paragrafach statutu krajowego, ale zapisany we wszystkich zdrowych umysłach, we wszystkich uczciwych sercach, program szerszy dalej sięgający w przyszłość, program narodowy.

Program ten każe nam zdobywać dla narodu dwa czynniki, których dotąd nie ma albo niedostatecznie posiada. Po pierwsze, każe zdobywać jednolitość składu za pomocą pokojowych assymilacyi obcych żywiołów, żyjących między nami i jeszcze niespożytych i zdobycia szerokiej podstawy mas ludu, świadomych swojej narodowości z poczuciem narodowości, taką postawę ludową jaką mają Czesi i Węgrzy. Do takiej świadomości zaś, do takiego poczucia swojej narodowości lud dochodzić może tylko za pomocą samodzielności ekonomicznej, społecznej i politycznej, przeciwnie zaś ludność wiejska oddana pod wieczną opiekę, wiecznie uważana jako małoletnia i niedojrzała do rozporządzania własnemi sprawami, nigdy nie stunie się silną podstawą narodową (brawo). I dlatego nie tylko dla ujemnych następstw bezpośrednich takiego odwrotu, ale dla udaremnienia lub zepchnięcia w daleką i niepewną przyszłość programu narodowego, sprzeciwiam się temu wnioskowi, będę głosował przeciwko niemu i wszystkich panów, którzy co do naszego zadania nie tylko w tej chwili ale w przyszłości jesteście tego samego przekonania, wzywam, ażebyście głosowali przeciwko wniesionej rezolucyi i formalny czynię wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad wnioskiem komisyi administracyjnej Sejm przechodzi do porządku dziennego“ (brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Wniosek p. Hausnera podam do poparcia. Kto popiera, ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. P. Jan Popiel ma głos.

P. Popiel. Wysoki Sejmie! Do zabierania głosu po mowcy jak Szan. kolega Hausner, może tylko człowieka zdecydować albo silny zapas inteligencyi i wiadomości, albo ślepa odwaga przy braku miłości własnej, albo wreszcie wiara w dobrą sprawę. Czego pozazdrościć można to ażeby być wzmiankowanym przez szan. kolegę Hausnera. Komplement jaki od niego odebrał JE. p. Grocholski nikogo z nas nie zadziwił ale ja przyznam się, że na miejscu hr. Wodzickiego wdziałbym frak i białe rękawiczki i poszedłbym do p. Hausnera z wizytą podziękować mu, albowiem kiedy może darować Cobdenowi i Brightowi że się omylili, to hr. Wodzickiemu nie może darować (Hr. Wodzicki: Niech pan mnie to zostawi). Snać wyżej go stawia! Komplement to, mojem zdaniem nie mały.

Przejdźmy do samej rzeczy. Chociaż w essencyi jesteśmy co do praw naszych sobie równi, i co do pełni praw poselskich najmłodszy poseł ma te same prawa co sam Marszałek, słusznie czynimy różnicę między tém, kto jaki wniosek czyni i tak n. p. jeśli go czyni członek koła polskiego w Wiedniu, będzie on nam zupełnie inaczej ważył, niż jeżeli go czyni który z nas, dlatego że suponujemy, iż ci panowie pozycyą lepiej znają i lepiej wiedzą, co się da przeprowadzić albo nie. Widzimy przykład na sposobie w jakim wniosek p. Madeyskiego znaczną większością przeszedł. Cóż dopiero kiedy wniosek pochodzi od samego prezesa koła polskiego, który nie tylko dla zasług ma wyjątkowe stanowisko, ale my chcemy ażeby je miał. Dla mnie jego wniosek jest o mały stopień niższy od kwestyonaryusza ministeryalnego. Pamiętać potrzeba, że odzwyczailiśmy Ministerstwo od robienia nam kwestyonarzy. Nie wchodzę w to, czy to poufny sposób zapatrywania się Ministra, konstatuję że od męża jak JE. p. Grocholski lekkomyślny wniosek nie łatwo wyjść może. Nie potrzebuję zdaje mi się, po tem co już powiedziałem, objaśniać, że jestem za wnioskiem JE. p. Grocholskiego t. j. za jego główną częścią. Zresztą zapisałem się za tym wnioskiem, nie śmiałbym się zapisać gdybym przeciwny był temu essencyonalnie. Dlaczego jestem za nim? Prawdopodobnie dla tego samego, dlaczego JE. p. Grocholski i wielu nas jest tego zdania, dlatego że niejako zasadniczo różnimy się od tej szkoły, do której należy p. Hausner.

Dla nas ziemia żadnym sposobem nie jest tylko albo całością albo częścią nowego majątku, dla nas absolutnie ziemia ma charakter części kraju. Tak kraj, tak twierdzimy, tylko tracić może na częstej zmianie panującego, tak każdy kawałek ziemi tylko tracić może na częstej zmianie gospodarza, a im gospodarstwo mniejsze, im częściej musi się zmieniać właściciel. Z tego

wynika, że musimy być przeciwko stopniowemu rozdrabnianiu gruntów. Nie pójdę w ślad za wywodami uczonymi p. Hausnera, na tem polu łatwo bym został pobity. Nie pytam się, czy rozdrobnienie doszło ostatecznych rozmiarów, ależ mamy czekać aż dojdzie, jak powiedział JE. p. Grocholski w swojem przemówieniu za wnioskiem, do tego że nam rosa oczy wyżre, czy mamy czekać aż statystyka poważna, ale wolna, dowiedzie nam post factum, że ostatecznie dzielenie ziemi było zgubne. Zatem, jak oświadczyłem, z pierwszą częścią wniosku JE. p. Grocholskiego najzupełniej się zgadzam i zapewne pod tym względem w tej Wys. Izbie to zapatrywanie podzielamy w znacznej części. Na obawy p. Hausnera co do możebności dojścia do ograniczenia dzielenia gruntów na drodze przymusowej, zgadzam się powiem jednem prawie słowem, że są pewne więzy społeczne, nieraz bardzo zbawienne, które śli społeczeństwo albo przez rewolucyę pokruszy, albo mu je rząd zdejmie, natenczas żadna ludzka potęga już tych samych więzów nie potrafi na to samo społeczeństwo wtłoczyć i tak jak po wiek wieków nikt nie krzyknie: idź na pańskie — bo kij! tak sądzę, że nikt skutecznie nie potrafii powiedzieć: nie dziel się, bo nie dam. Jest to mojem zdaniem, do pewnego stopnia stawianie śluzy na wezbranej rzece, albo ją podmuli albo obejdzie rzeka i pójdzie dalej.

Jeżeli chcemy przypatrryć się na przykładzie, czy to łatwo jest jaką restrakcyjną ustawę ogólną zaprowadzić, to przypatrzmy się samym sobie, jak zadrzeliśmy wszyscy temu kilka tygodni, gdy poseł Wrotnowski w najlepszych intencyach chciał ograniczyć własność gminną. Zadrzeliśmy przed skutkami, a jakżeż spodziewać się mieliśmy od rządu, ażeby on znalazł siły na ograniczenie własności przwatnej, ażeby się śmiał na nią targnąć.

Zresztą nie wymagają Szanowni Panowie od rządu więcej niż uczynić może, gdyż rząd w obecnym ustroju świata, w obecnym ustroju swoim, czy jest w stanie nawieruszyć dla jakiegokolwiek bądź powodu tę oś radykalną całego społeczeństwa t. j. równość w obec prawa? czy jest w stanie prawo prohybitywne dla jednej części obywateli postawić, bo pamiętajmy dobrze że nie mamy włościan w obec państwa; państwo włościan nie zna. „A więc, powie może kto: „platonicznie jesteś przeciw rozdrobnieniu gruntu. Ale w praktyce mówisz, że to jest wcale a wcale nie podobne więc to jest zupełnie to samo jakbyś był za rozdrobnieniem gruntu“. W całości tak nie jest, jeżeli twierdziłem dopiero co że rząd, który swoją powagę szanuje, żadnym sposobem tej kardynalnej zasady naruszyć nie może, to znajduję, że nie tylko prawem, ale i świętym obowiązkiem jest rządu czynić to wszystko, co tylko w granicach obowiązujących ustaw zrobić można do zmniejszania tego lub owego złego publicznego jak tylko się okazuje. Otóż sądzę, że Rząd może i powinien wszelkiemi siłami wspierać w ustawodawstwie wszystko, co dąży do nadmiernego dzielenia gruntu. Ale cóż może uczynić? zapyta mnie kto? Ustawami odpowiednemi ułatwić powstawanie niepodzielnych osad, albowiem nie łudźmy się, ale dobrowolna konserwacya, dobrowolne niedzielenie, jest słowiańskiemu charakterowi obce.

Jak Panowie przyjelibyście ustawy, któreby naszą własność co do podzielności ograniczała? tak samo zupełnie i chłopi nie przyjmą. Taka ustawa słowiańskiej naturze jest niesympatyczne nieznośne. Zostaje mieć tylko dobrowolne przystępywanie do niepodzielności. Dopiero cośmy powiedzieli, że nikt niepodzielności nie chce, jednak myślę, że jak ktoś nie chce zrobić tego co ja chcę za darmo, to zrobi ostatecznie dla pewnej korzyści, a to jest myśl mojej propozycyi. Te propozycye pozwalam sobie sformułować niejako w przykład, daleki będąc od jakiego bądź projektu. Opowiem Szanownym Panom jak go sobie wystawiam. Pierwsza część czynności byłaby wypośrodkowaniem właściwej wielkości, albo raczej wartości gospodarstwa rolnego, niżej której jest dla gospodarstwa niepożądanem, ażeby ono byłe dzielone. Żeby taka norma dla każdego kraju koronnego, niemal dla każdej części kraju musiałaby być zupełnie inną to się rozumie. Gospodarze posiadający tę albo wyższą ilość gruntu, jaką temu oznaczone minimum odpowiada, zgłaszaliby się do urzędów, aby ich zapisano w osobną księgę, a z tego zapisania ich w taką pewną osobną księgę wynikałyby dla nich pewne prawa i obowiązki. Powtarzam raz jeszcze, że nie robię projektu, ale stawiam przykład, a więc uwolnienie do mniemanego spadkobiercy głównego od wojska, ograniczenie opłat spadkowych dla niepodzielnych osad o 50, 60, czy wiele tam kto powie procent ograniczenie kredytu w instytucyach krajowych tylko

do tych gospodarstw i t. d. wymyśleć można tutaj tego rodzaju awantażów i więcej. Za to naturalnie gospodarstwa takie poddawały by się osobnemu prawu spadkowemu, warującemu niepodzielność, czy w działach, czy w testamencie, czy abintestato, zrzekłyby się prawa sprzedawania inaczej niż w całości, wydzierżawianie jej inaczej mi w całości i zastawiania jej. Tego rodzaju ograniczenia normowałyby niepodzielność. Sądzę, że takie awantaże dane, tak by zachęciły ludność wiejską, że tylko, znam te urzęda ustanowione do zakładania ksiąg musiałyby się opędzać zbytnej liczbie kandydatów, nie wszystkich zasługujących na zapisanie może nadto zadłużonych, albo nadto nie porządnie żyjących.

Szanowni Panowie widzę że to o czem mówię, nie jest bynajmniej majoratem włościańskim, owszem następca mógłby doskonale oświadczyć że nie chce być niepodzielnym. Dobrze, wtedy niech zapłaci za to, że nie służył w wojsku, niech złoży całkowitą taksę, niech zwróci pożyczkę zakładowi krajowemu, a łatwo i po mało się zrobi, rzecz naturalna, że prąd zdrowy wśród ludności wiejskiej do niedzielenia zbudzi się i to jest zdaniem mojem jedyna droga. Co do majoratów, już nie chcę szanownych Panów nużyć z moją teoryą majoratów. Uważam pewne gatunki majoratów za moralne, a pewne gatunki za gwałcące prawa przyrodzone to jest nie synowskie, ale ojcowskie. Wniosek miałem napisany jednakowoż zgubiłem więc przytoczyć muszę go z pamięci, bo chcę go poniekąd wytłumaczyć moją poprawkę t. j. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wzywa Rząd do wyjednania ustawy, któraby w celu zapobieżenia grożącej stanowi włościańskiemu przez rozdrobianie ruinie, dozwoliła na tworzenie dobrowolnie niepodzielnych, a za to pewnymi prawnymi przywilejami opatrzonych włościańskich osad, pewnej wartości, normując dla nich jednocześnie osobne prawo spadkowe. Powiedziałem tutaj, gospodarstwa pewnej wartości, albowiem sądziłbym, że bardzo ważnem jest, jeżeli się działa przeciwko prądowi parcelacyjnemu, działać od razu przeciwko prądowi aglomeracyjnemu. Prąd aglomeracyjny u nas dotychczas nie jest zdrowy. Aglomerujący są zwyczajnie lichwiarze żydzi lub lichwiarze chłopi więc tym, którzy nazwe zagartywaczami gruntu, chciałbym widzieć nogi podcięte, aby oni nie mogli korzystać z dobrodziejstwa niepodzielności choćby się na to zgodzili. Oto jest szanowni Panowie myśl moja i poprawka moja. Czy trafi w myśl szanownych Panów to się przy głosowaniu pokaże. Sądziłem jednakowoż, że jesteśmy niejako zobowiązani dać rządowi wyraz myśli naszych co do tego projektu, aby przypadkiem na fałszywą drogę nie wszedł. Niemniej jestem jednak tak dalece za pierwszą częścią wniosku JE. posła Grocholskiego, że jeżeli poprawka moja przepadnie, to w zupełności będę głosować za wnioskiem komisyi, albowiem ta myśl moja jest wcale jajkiem Kolumba. Ta myśl powstała już w głowach kilku szanownych Panów a przezemnie jest wyrażona i dziś kiełkuje pewno już w setkach głów i w całem państwie, gdzie tylko jest mowa o podzielności gruntów. Ostatecznie, jeżeli będę głosował za wnioskiem komisyi, to między innymi dlatego, że ten wniosek pokazuje, do jakiego stopnia przerażeni jesteśmy dzieleniem gruntu u siebie, kiedy się godzimy na rzecz tak nadzwyczajną jak prawo zmieniające ustawę spadkową. Wiem, że do tego nie przyjdzie i sądzę że rzecz będzie załatwioną drogą, którą wskazałem. Dlatego oświadczam, że będę głosować jeżeli się poprawka moja nie utrzyma, za wnioskiem komisyi.

JW. Marszałek. Poseł Rybicki ma głos.

P. Dr. Rybicki. Zadanie moje jest bardzo trudne, albowiem wypada mi przemawiać w sprawie, w której przemawiał poseł Hausner, człowiek pełen nauki, nauki właśnie potrzebnej dla tej sprawy, nauki statystyki, mąż dyalektyki rzadkiej i rzadkiej zresztą erudycyi. Jednakowoż przemawiam idąc za przekonaniem, że sprawa tak ważna, sprawa dotycząca fundamentów społeczeństwa naszego powinna być wszechstronnie w tej Wysokiej Izbie rozbieraną, i że każdy ile sił i możności, szczypty swoje do tej ogólnej dysknsyi dorzucić powinien.

Komisya wystąpiła ze sprawozdaniem, że stan włościański stoi nad brzegiem przepaści, że mu grozi ruina, że do tej konkluzyi przyszła z niewątpliwych dat statystycznych, z drugiej strony słyszeliśmy, że te daty statystyczne nie mają tego znaczenia i tej wagi, jaką do niej komisya przywiązuje. Fakt jest jednak ten, że postawiono twierdzenie, że włościanin znajduje się u brzegu przepaści i że ratować go należy. Ależ Panowie, w roku 1868, gdy po raz pierwszy Sejm w tej sprawie dyskusyę swoją rozwinął, to samo twierdzenie było postawionem i wówczas wolność dzie-

lenia gruntów przeprowadzoną została pod hasłem tym samym, że włościanina ratować należy i że ratować go można i jedynie zupełną wolnością dzielenia gruntów.

(Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Żyję już sporo lat na świecie, a jak daleko pamięcią wstecz sięgam, zawsze to samo słyszę, że stan włościański, stan ziemiański jest w rozpaczliwem położeniu i że go trzeba ratować. Samo więc to twierdzenie nie byłoby pewnie wystarczające, gdyby nie to, że rzeczywiście jak poseł Hausner skonstatował, prąd opinii w kierunku tym jest tak silny, że trudno mu się oprzeć.

Jest to zwykłe w rzeczach ludzkich, że prąd idący w jednym kierunku, wywołuje potem prąd odwrotny.

Idzie więc o to, ażeby jeżeli co zrobimy pod panowaniem tego prądu, nie trwało tylko tak długo, jak ten prąd, ażeby instytucye, jakie my może wywołamy, mogły przetrwać i ten czas, jak ten prąd minie. Gdyby po latach kilkunastu znów Sejm miał nad tą sprawą deliberować, ażeby nie powiedział: „i ci się pomylili.“ Zkąd pochodzi ten zwrot w opinii, zwrot zupełnie w kierunku przeciwnym temu, jaki panował jeszcze przed rokiem 1870? Oto zwrot ten datuje się od zmiany polityki w cesarstwie niemieckiem. Położenie agraryjne właścicieli ziemskich stało się rzeczywiście trudnem, a nie tylko włościan, ale w ogóle wszystkich.

Rozmaite przyczyny współdziałały, ażeby to trudne położenie wywołać, a mianowicie ogromny rozrost kapitałów, spekulacye się mnożące, a w skutek tego zaciąganie długów i konkurencya amerykańska. Wszystko to spowodowało, że stan posiadaczy ziemskich, w środku Europy znalazł się w trudnem położeniu. O to więc położenie zaczepiono politykę ogólną, a ta polityka nie jest tylko polityką konserwatywną, ale polityką niemal rekonstrukcyjną. Ztąd też widzimy, że Niemcy jako teoretycy, jako ludzie abstrakcyjni, badają ten stan stosunków ziemiańskich i wynajdują co wszędzie w jakim zakątku w tym względzie się pojawiło i do tych instytucyi, jakie gdzieindziej znajdują, dodają twory swoje własne. Tak zbadali owe instytucye fideikomisów znajdujących się na północy Niemiec owe „Höferecht“, które egzystuje jako prawo zwyczajne w Westfalii i nad Renem, i owe minimum w niektórych krajach niemieckich i sięgnęli dalej do Ameryki i Indyi. Wszystko to opisują, a każdy z nich pojedynczą instytucyę, jaką on upodobał, uważa jako najlepszy środek do ratowania społeczeństwa. Tym sposobem ilu jest autorów, tyle rozmaitych systemów ekonomicznych i agraryjnych, tyle rozmaitych środków do ratowania społeczeństwa. Każdy swój środek zachwala i powiada, że jeżeli ta instytucya zaprowadzoną zostanie lub ten środek użyty będzie, społeczeństwo agraryjne i własność uzdrowieje i na zawsze ochronione będzie od wszelkich chorób.

Do czego zmierza wniosek komisyi?

Oto do tego, ażeby jedną z tych instytucyj, któremi się zajmuje ekonomika niemiecka, jedną z tych instytucyj, którą popiera polityka cesarska niemiecka, zaprowadzić do nas i ta polityka ma przez zaprowadzenie jednej z takich instytucyj do naszego kraju, wyratować go od choroby i nas uzdrowić. Pytam się szanownych Panów, czy w życiu społecznem, w życiu ekonomicznem, można instytucye obcokrajowe, wyrosłe na obcym gruncie, wśród innych warunków, można przesadzać do innego kraju, do kraju, który nic nie ma wspólnego z tymi wszystkimi żywiołami, jakie wywołały powstanie owej instytucyi? Czy możemy ze spokojnem sumieniem doradzać, ażeby w naszym kraju zaprowadzone były fideikomisy, których istota i natura są całkiem odrębne od wyobrażeń słowiańskich i polskich? Czy możemy doradzać, ażeby owe „Höferecht“ prawo zagrodowe, które powstało wśród warunków specyalnych jako zwyczaj, było zaprowadzone w naszym kraju, gdzie lud nie ma poprostu rozumienia dla tej rzeczy i nie wiedziałby, co z tym fantem zacząć?

To prawo „Höferecht“ zasadza się na jednej okoliczności, to jest na nierozporządzeniu spadkiem, testamentem, a u nas nasz włościanin uważa rozporządzenie testamentowe za rzecz konieczną, bez której obejść się nie może, a ztąd można powiedzieć, że ile jest wypadków śmierci włościańskich, tyle jest wypadków testamentów.

Mamy minimum, które są rozmaitego rodzaju. Czy te mogłyby odpowiedzieć swemu zadaniu, tego nie wiem, to przecież szanowni Panowie jest pewnem, że ekonomiści niemieccy nie

zgodzili się pod względem skuteczności owych minimów. Jedno minimum jest podatkowe, a drugie minimum jest pod względem rozległości gruntów, jednakowoż to ostatnie wprowadzone w kilku krajach niemieckich jest nadzwyczaj rozmaite.

Co zarzucić mogę tym minimum? Oto to, że są niesprawiedliwe, bo norma ogólna nie da się zastosować do specyalnego wypadku, i nie tylko idzie o to, że jest rozmaitość stosunków, rozmaitość ziem, rozmaitość położeń, ale idzie i o dzielność osobistą tego człowieka, który posiada. Zdarza się bowiem bardzo często, że człowiek posiadający znacznie więcej ziemi, jak minimum, żyje na tym kawałku gorzej, niż ten, który minimum lub mniej posiada. A dzieje się to w skutek tego, że jeżeli nie ma dość energii, zdolności i pomocy w małżonce i dzieciach, wtedy większy grunt jego stoi na równi z tym, który wynosi tylko minimum.

Ma minimum także owe wielkie niekorzyści, że w razie danym nie dopuszcza do ratowania się. Niech popadnie właściciel w trudne okoliczności, niech popadnie w długi i zechce się ratować. Gdyby mu wolno było, mógłby się ratować odsprzedażą części, tego mu jednak nie wolno, musiałby zatem całe minimum sprzedawać.

Ja uważam, że stosunki agraryjne są ściśle połączone z historyą każdego ludu, że one są produktem historycznym, wyrosłem z jego potrzeb i wyobrażeń, z jego tradycyj, że lud nic nie przyjmuje takiego, coby wyobrażeniom tym i tym tradycyom nie odpowiadało. Jak sięgam okiem w historyą, widzę, że zawsze przeważała podzielność gruntów u nas. Że zaś włościanin gruntu tego, który posiadał, dzielić nie mógł, było bardzo naturalne, ponieważ ten grunt nie należał do niego, tylko do pana, a czego nie miał, tego i dzielić nie mógł, ale dzielili i szlachta i mieszczanie i szlachta czynszowa. Wszystko, co się odnosiło do ziemi, było przedmiotem podzielności, a nagle teraz mamy zaprowadzić instytucye takie, któreby już nie mówiąc o nowym peryodzie, tak długo trwającej podzielności sprzeciwiały się tej instytucyi i sprzeciwiały się wewnętrznym wyobrażeniom i potrzebom naszego ludu.

Zdaje mi się, że to rzecz bardzo trudna. Możemy zrobić eksperyment, który się nie powiedzie.

We wniosku powiedziano, że wzywamy Rząd, ażeby przedstawił wnioski do traktowania konstytucyjnego, w kierunku ograniczenia podzielności gruntów i zmiany ustawy spadkowej. A zatem już drogę przepisujemy, którą ma Rząd pójść, przesądzamy całą kwestję i powiadamy: chcemy niepodzielności gruntów, chcemy zmiany ustawy spadkowej.

Pytam się, szanowni panowie, czy przyszliśmy do dostatecznego poznania całej tej kwestyi, w jej ogromie, w jej szczegółach, ażebyśmy coś podobnego powiedzieć mogli? Czy możemy wiązać tak dalece ręce Delegacyi naszej i wysyłać ją „mit gebundener Marschroute“ do Wiednia, ażeby wystąpiła w obronie tego, co my w tym wniosku zalecamy. To jest żadną miarą niepodobne. Proszę panów, ponieważ sam materyał statystyczny, ten, o którym wspomina komisya wedle jej uznania jest niedostateczny, ponieważ ten sam materyał nie jest roztrząśniony, ponieważ wiele okoliczności zachodzi, które należałoby nam jeszcze zbadać, a mianowicie należałoby nam zbadać, o ile smutne położenie włościanina naszego, jest rezultatem zadłużenia, a o ile rezultatem podziałów familijnych.

Zatem zdaje mi się, że w tym kierunku badania nasze prowadzone być powinne i dopiero wtedy, gdy wszystkie badania będą przeprowadzone, należy je ogłosić, ażeby cały kraj i my w nich rozpatrzeć się mogli.

Uważam więc, że to zbadanie musi koniecznie poprzedzać wszelką akcyę, a przed tem zbadaniem nie możemy powiedzieć, czy podzielność jest złą i czy może być utrzymaną i czy prawo spadkowe wymaga jakiej zmiany czy nie.

Z tego względu pozwalam sobie postawić wniosek tej treści (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zebranie dokładnych dat statystycznych i innych potrzebnych materyałów do wszechstronnego roztrząśnienia sprawy, czy należy ograniczyć wolność dzielenia gruntów włościańskich i czy należy zmienić prawo spadkowe w odniesieniu do posiadłości włościańskich“.

Dopiero na podstawie takich materyałów możemy przyjść do gruntownego dyskutowania w tej Izbie. Wcześniejsza dyskusya nie doprowadzi zdaje mi się do celu i mogłaby nas sprowadzić na manowce.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Upraszam p. Sekretarza o odczytanie wnio-

sków pp. Popiela i Rybickiego, które podam do poparcia.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd o wyjednanie ustawy, któraby, w celu zapobieżenia grożącej w naszym kraju ruinie stanu włościańskiego przez rozdrabianie gruntów, pozwalała na tworzenie pewnymi prawnymi przywilejami opatrzonych, a za to dobrowolnie niepodzielnych gospodarstw włościańskich pewnej wartości, normując zarazem dla nich osobne prawo spadkowe.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto popiera wniosek p. Popiela, zechce rękę podnieść, (niedostateczna liczba). Wniosek p. Popiela nie jest popartym.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zebranie dokładnych dat statystycznych i innych potrzebnych materyałów, do wszechstronnego roztrząśnienia sprawy, czy należy ograniczyć wolność dzielenia gruntów włościańskich i czy należy zmienić prawo spadkowe w odniesieniu do posiadłości włościańskich.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto popiera wniosek p. Rybickiego, zechce rękę podnieść, (dostateczna liczba). Wniosek p. Rybickiego jest poparty. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Dnia 18. Września 1868 roku uchwalił Wysoki Sejm ustawą o wolności dzielenia gruntów a dnia 17. Października 1883 roku uczynionym został wniosek, zmierzający do uchylenia postanowień tej ustawy. Oto słowa, które wyrzekł w świetnej niezaprzeczenie, ale niemniej olśniewającej mowie szanowny poseł Izby handlowej Brodzkiej. Gdyby szanowni panowie chodziło tu o to, czy w ogóle ciała parlamentarne postanowienia powzięte w jednym roku, mogą zmieniać w lat kilkanaście, to niepotrzebywałbym jak odwołać się na praktykę Sejmu tego, która poucza nas, że ustawa zmieniająca ordynacyę wyborczą, a uchwalona w tym Sejmie jednego roku, zaraz w lat parę zmienianą została. Lecz ten przykład może nie byłby dostatecznym do odparcia zarzutów szanownego posła Hausnera, dlatego podniosę nierównie donioślejszy i ważniejszy, który właśnie odpowiada przedmiotowi, o którym mówić mamy. W roku 1848. w chwili ówczesnych prądów wolnościowych, nadaną została w Bawaryi ustawa o dzielności gruntów, a w lat kilka później ta sama ustawa cofniętą została, ale nie w sposób, jak to miało miejsce w Prusiech, lecz w drodze konstytucyjnej. Cofnięto więc nadaną ustawę a dotyczącą przedmiotu, o którym właśnie mówimy t. j. ustawę o wolności dzielenia gruntów. Przekonano się bowiem, że ustawa ta była nieodpowiednią. Ale szanowny poseł Hausner idzie dalej i powiada:

„Jakież są namacalne dowody, że ustawa o podzielności gruntów okazała się złą“. Ja odwrócę to pytanie i powiem „gdzież są dowody, że to co sobie obiecywano po tej ustawie uchwalając ją, spełnionem zostało“? Kiedy ustawa ta była na porządku dziennym tego Sejmu, wówczas jej zwolennicy obiecywali sobie, że rzeczywiście będzie ona środkiem do tworzenia średnich a produktywnych gospodarstw włościańskich, i że podniesie ona produkcyę krajową, że podniesie i obudzi większą pracowitość kraju, i że w szczególności ochroni od dalszej emigracyi ludności kraju tego. Ja zapytam wszystkich tych panów, którzy są tak bezwzględnymi zwolennikami ustawy o bezwzględnej dzielności gruntów, czy to wszystko, co sobie obiecywano, stało się?

Co do mnie muszę odpowiedzieć nietylko „Nie“ lecz co więcej, że ustawa ta nadała kierunek stosunkom wiejskim nader niebezpieczny, co udowodnię faktami. W dalszym ciągu swego przemówienia podniósł szanowny poseł Hausner, a uważałem, że wielu z szanownych kolegów mu potakiwało — że prąd dzielenia jest tak silny w krajach rozwiniętych, że tamę temu postawić niepodobna. Temu nie przeczę. W krajach rozwiniętych (P. Hausner: Ależ ja tego nie mówiłem), gdzie są najrozmaitsze środki utrzymania, gdzie produkcya rolnicza inaczej się spłaca, jak u nas, tam wzbronienie dzielności gruntów może być szkodliwe. Ale w krajach, o zupełnie innych warunkach, za potrzebą ograniczenia tej dzielności z pewnością przemawia często a jak u nas — prawda życia codziennego. Szanowny poseł Hausner podnosząc zalety nstawy o dzielności gruntów odwołał się przedewszystkiem na to, że potrzeba tej ustawy powszechnie uznaną

*

była, że miała ona jednomyślne poparcie w tej Wysokiej Izbie, że ogromną większością uchwalona została. Otóż w tej mierze o ile dotyczy jednomyślności w przyjęciu tej ustawy, mam sobie za obowiązek pewne sprostowanie wymienić. Kiedy ta ustawa była opracowaną w komisyi sejmowej, z komisyi tej wyszły dwa wnioski, wniosek większości, który domagał się nieograniczonej dzielności gruntów i wniosek mniejszości, którego sprawozdawcą był poseł Skrzyński, który dążył bezpośrednio do tego, do czego dąży wniosek komisyi administracyjnej tj. nie do wzbronienia dzielności tylko do pewnego jej ograniczenia. I wówczas to zarówno poseł Skrzyński jak i poseł Kraiński w świetnych mowach wykazywali, że za lat kilkanaście, a najpóźniej za lat kilkadziesiąt znajdzie się Sejm w tem położeniu w jakim — nie długo czekaliśmy — bo lat 15 — a już się znalazł. Szanowny poseł Hausner powiedział, że wolność dzielności gruntów przedstawia się praktycznie w ten sposób, — a miał on tu na uwadze Francyę, — że w pierwszej epoce tej wolności, dzielność bywa wielka w drugiej słabszą i coraz bardziej ustaje. Tak! to jest prawda! Ale dziś Francya po większej części, znajduje się w tem położeniu, że jej gospodarstwa włościańskie liczą po 6 do 8 hektarów, a tylko jedna Alzacya temu bezwzględnemu prądowi dzielności, który to prąd Robert Mohl nazwał, a jak później praktyka wykazała nie bez podstawy, „rakiem toczącym siły materyalne tego kraju“. Szanowny poseł Hausner jako jeden z największych a dodam i najniebezpieczniejszych przeciwników przedłożenia komisyi, oczywiście, że rozwinął wszelkie argumenta, jakich przeciw przedłożeniu komisyi użyć można było, że nie zaniedbał on też przedstawić Wysokiemu Sejmowi, jak niebezpiecznym jest wniosek komisyi pod względem humanitarnym skoro bezpośrednim jego skutkiem mogłoby być nawet to, iż pewna część ludności naszej włosciańskiej pozbawionąby była prawa do zawierania małżeństw, ba co więcej, że może pośrednio prowadzilibyśmy tę ludność do konkubinatu. No proszę Panów, jeżeli przeczytacie wniosek komisyi, a porównacie z tą uwagą, którą podniosłem, to zdaje mi się przyjdziecie do tego przekonania, że nieco za daleko obawa posuniętą i w niewłaściwy sposób przedstawioną została. Jednym z bardzo potężnych i silnych argumentów p. Hausnera było to, że ci, którzy rozporządzają własnością zbiorową, a zatem ci, którzy zasiadają w Reprezentacyi Państwa albo kraju, ci przy przyjęciu tej propozycyi, którą wnosi komisya administracyjna mogliby się znaleść w tem położeniu, że że rozporządzaliby własnością zbiorową a nie mogliby rozporządzać własnością swoją. Zarzut pozornie silny, lecz nie uwzględniający faktycznego stanu rzeczy, to jest już istniejących, pozytywnych i obowiązujących praw. Raczcie Panowie wziąść tylko na uwagę ustawę leśną, która nietylko nie dozwala parcelacyi, ale przepisuje w jaki sposób gospodarstwo ma być prowadzone,— lub ustawę wodną, czy nie ogranicza własności i wolności w zarządzaniu nią, — lub ustawę górniczą, jak daleko ona w postanowieniach swoich idzie. A więc ta obawa, że cośby się stało, czego dotąd nie było, co byłoby anomalią w pojęciu wolności, właśnie ta obawa jest bezpodstawną, bo fakta wskazują, że to, czego się obawia poseł Hausner i co do potęgi w zarzutach podnosi, to obowiązuje i już istnieje.

Kiedy szanowni Panowie zapisywałem się do głosu, nie miałem a dodam, że i do tej chwili nie mam zamiaru polemizowania, z tem całem rusztowaniem teoryi wysnutych ze szkoły Manchesterskiej lub pojęć abstrakcyjnych o własności i wolności, na których szanowny p. Hausner a częściowo i ostatni mowca oparli swoje wywody i wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi. (Głosy: wniosek odroczenia).

Ale w swoich wywodach mówił o przejściu do porządku dziennego. Unikać więc będę wszelkiej polemiki i walki teoryi z teoryą, gdyż tu nie idzie o rozstrzyganie, która z tych teoryi jest lepszą, ale o coś zupełnie innego, o zdanie sobie sprawy z rzeczywistych stosunków na podstawie doświadczeń już nabytych i tych prawd, które życie codzienne nam wskazuje i podaje. To jest cel główny, podług mnie, dzisiejszej dyskusyi.

Otóż szanowni Panowie, jeżeli na tym gruncie staję, muszę sobie przedewszystkiem zadać następujące trzy pytania:

czy bezwzględna — a dodaję wyraźnie bezwzględna — podzielność gruntów przyczyniła się u nas do podniesienia dobrobytu — pytanie pierwsze;

czy przyczyniła się do większej pracowitości — pytanie drugie;

i czy oddziaływa korzystnie na stan produkcyi — oto pytanie trzecie.

Odpowiedź na te trzy pytania wedle wyobrażeń indywidualnych każdego przemawiającego o to wyczerpanie kwestyi, którą się w chwili obecnej zajmować mamy.

Przystępuję więc najpierw do pytania pierwszego, to jest czy bezwzględna podzielność gruntu przyczynia się do podniesienia dobrobytu.

Doświadczenia, jakie w tej mierze poczyniłem, przekonały mnie, że ta bezwzględna dzielność gruntów nie tylko nie przyczynia się do podniesienia dobrobytu, ale przeciwnie w znacznej części podkopała go, bo ogólna produkcya cierpi już dziś z powodu tej podzielności, a cierpieć będzie jeszcze więcej w miarę tego, jak gospodarstwa włościańskie, skutkiem właśnie tej podzielności zmieniać się będą w posiadłości z morgi gruntu lub kilkuset sążni, z których ani bydlęcia utrzymać niepodobna, ani je dobrze uprawić można, szczególnie u nas, gdzie uprawa ogranicza się do zwykłych ziemiopłodów, to jest owsa, żyta i kartofli — i gdzie brak uprawy takich roślin, jak chmiel, winogrona, uprawę sztuczną czyni prawie niemożebną, bo zbyt kosztowną i nie spłacającą się.

Ale nie tylko to. Posiadacze małych parcel gruntowych są to ci, za pośrednictwem których w regule grunt z rąk rolnika przechodzi w ręce lichwiarzy, którzy w przypadku jednorocznego nieurodzaju sprzedają grunt, bo nie mając środków utrzymania, uważają się za gospodarzy i posiadają ich wszystkie nałogi; oni to pośrednio doprowadzili do tych osad, które bardzo gęsto w wschodniej części kraju się potworzyły, a na których niestety nie osiada rolnik, ale zwykle lichwiarz żyd.

A teraz pytanie drugie: czy ustawa o dzielności gruntów przyczyniła się do większej pracowitości.

Nie będę się odwoływał na to, że kraj, a przynajmniej pewna część kraju, coraz mniej mają sił roboczych, że coraz częstsze są utyskiwania na brak robotnika, a jednocześnie narzekania na nieczynność naszego ludu; ale odwołam się do tego, co nam życie codziennie podaje i wskazuje, do tego, na co każdy z nas mieszkający szczególnie we wschodniej części kraju patrzy ciągle, to jest, że skoro nasz włościanin za pomocą dzielności gruntu stanie się posiadaczem jednego morga ziemi, uważa się zaraz za gospodarza, któremu nie przystoi być zarobnikiem, a już wcale sługą.

Przychodzę do pytania trzeciego: czy przez tę dzielność ogólna produkcya kraju podniesioną została.

Jak praktyka poucza i jak to, co powiedziałem wskazuje, dzielność gruntów nie przyczynia się u nas w naszych stosunkach do podniesienia dobrobytu, bo dzielność ta idąc w nieskończoność, raczej utrudnia i ukróca tę produkcyę i czyni ją mniejszą, niżby mogła być w normalnych warunkach, to jest, gdyby po wsiach istniały uorganizowane w pewne całości gospodarstwa włościańskie, czego najlepszym dowodem ciągła troska o podniesienie co raz bardziej upadających materyalnie włościan.

Skoro więc szanowni Panowie wychodzą z tego założenia, że ta dzielność gruntów nie przyczynia się, lecz przeciwnie szkodzi dobrobytowi kraju, skoro dalej skutki tej dzielności dziś już wedle kierunku, który przybrała, stała się groźna, a natomiast ani spodziewana pracowitość, ani dobrobyt nie podniosły się, lecz przeciwnie, jak to sprawozdania z rozmaitych części kraju które są w ręku sprawozdawcy, wykazują, upadają, skoro dalej produkcya umniejsza się przez tę dzielność, to odpowiadając na te wszystkie pytania negatywnie, do jakiegoż mam przyjść wnosku, czy do wniosku, którego sobie życzy poseł Hausner, to jest ażebyśmy tę dzielność, która naturą swego prawa idzie w nieskończoność utrzymali, czy do wniosku komisyi administacyjnej, który to wniosek niczego się nie domaga, tylko rozstrzygnięcia ze strony Wysokiej Izby, ażali utrzymanie dzielności idącej w nieskończoność jest wskazanem stosunkami ekonomicznemi tego kraju, a raczej, że pewne ograniczenie, któreby mogło być oparte na zasadzie zupełnie dobrowolnej, jest koniecznością tych stosunków wskazane.

Dla mnie szanowni Panowie jest odpowiedź łatwą, bo patrzę i widzę to wszystko, co się w około mnie dzieje, ba co więcej powiem, wychodzę z przekonań, że ziemia będąc ograniczoną wielkością, i nie dając się pomnożyć jak kapitał, nie może być tym warstatem, który wedle upodobania urządzamy, a przeto, że jeżeli kraj w najważniejszej gałęzi produkcyi cierpi w skutek ustawy, która nie odpowiada jej warunkom, jeżeli ustawa ta nie odpowiada i jego stosunkom

społecznym, to wówczas w interesie dobra powszechnego zmieniam ją — a zmieniam z tym większym pospiechem, gdy chodzi tu o egzystencyę najliczniejszej warstwy społeczeństwa, dla tego powinniśmy się oświadczyć za wnioskiem, który dąży do usunięcia wadliwości i z tych powodów będę głosował za wnioskiem komisyi.

P. Henzel. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto jest za wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani przeciw wnioskowi komisyi: pp. Kopyciński, Merunowicz, Czartoryski, Łubieński, Hausner, Romanowicz, Sieczyński; za wnioskiem komisyi: Zoll, Grocholski, Henryk hr. Wodzicki.

(Głosy: prosimy o wybór mowców generalnych).

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. Proszę o wybór mowców jeneralnych.

(Po chwili.)

Mowcami jeneralnymi wybrani są za wnioskiem komisyi JE. p. Grocholski, przeciw p. Łubieński.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. Dyskusya zamknięta.

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Jakkolwiek dyskusya została zamknięta, to jednak upraszam Wysoką Izbę, aby mi pozwoliła wypowiedzieć kilka słów dla zaznaczenia stanowiska, jakie w tej sprawie zajmuję — sądzę, że Wysoka Izba tego mi nie odmówi, zwłaszcza, że tylko kilku mam słów do wypowiedzenia.

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. Ponieważ dyskusya jest już zamkniętą, przeto zapytuję Wysoką Izbę, czy przystanie na to, abym udzielił p. Henrykowi hr. Wodzickiemu głosu. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Udzielam więc głosu p. Henrykowi hr. Wodzickiemu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Nie miałem zamiaru zabierania głosu w tej sprawie i przyrzekam, że będę mówił jak najkróciej.

P. Hausner przytoczył moje przemówienie z r. 1868. Mogę go przedewszystkiem zaspokoić, że o ile byłem liberalnym wtenczas, takim zostałem do dziś dnia. Wtenczas kwestya stanęła tak: Czy niepodzielność gruntów zastrzeżona ustawą, która kilkadziesiąt lat trwała, ma dalej trwać, czy ta ustawa była wykonywana w kraju czy nie? Otóż przez kilkadziesiąt lat trwania tej ustawy zakazującej dzielenie gruntów, a datuje się ona zdaje mi się z r. 1794, — wszystkie niemal grunta zostały podzielone. Faktyczny więc stan tak był inny od prawnego, że zdawało się niepodobieństwem powracać, a raczej zatrzymać tę ustawę, która w konsekwencyach zmuszała niejako reintegrować dawnych właścicieli do faktycznie podzielonych gruntów. Mnie się więc zdawało, że niepodobieństwem było się zatrzymać.

Drugim powodem niemniej ważnym ówczas jak dziś była ta okoliczność, że jeżeli wtenczas włościan postawiliśmy na równi z wszystkimi innymi obywatelami kraju, jeżeliśmy im przyznali wszystkie prawa cywilne i polityczne, czy było wtenczas loicznie możebnem, żebyśmy mu odjęli jedno z najważniejszych praw człowieka, to jest prawo rozporządzania własnym majątkiem? To były główne powody mego przemówienia, i niechcę nużyć Wysoką Izbę powtarzaniem tego, co poseł Hausner mówił.

Musiałem głos zabrać dlatego, że chciałem stanowisko moje wobec wniosku p. Grocholskiego zaznaczyć. Ja nie przywiązuję się do wszystkich jego konsekwencyj i następstw wniosku. Ja go uważam za ten, który na nowo stawia kwestyę na porządek dzienny i kiedy widziałem tylu ludzi zacnych, rozumnych i znających stosunki krajowe, którzy powiadają: powinna być na nowo postawiona ta kwestya — dlatego mój podpis na wniosku p. Grocholskiego postawiłem.

Powtarzam najwyraźniej że z jego następstwami się nie wiążę, bo przecież będzie dyskusya nad projektem ustawy, jaki przedłożony zostanie. Zachowuję więc sobie wszelkę wolność na tenczas wypowiedzenia zdania za lub przeciw. Zastrzegam się więc przeciw pewnemu ustępowi tego sprawozdania mianowicie końcowi drugiego ustępu, który przypuszcza, że ci wszyscy, którzy podpisali wniosek są za podzielnością gruntów.

Powodem więc podpisania przezemnie wniosku nie było tylko to, co p. Hausner nazwał kurtuazyą, lecz przekonanie, że jest pożądanem, aby ta kwestya była na nowo postawioną na porządek dzienny. Jakie zaś będą konsekwencye — tego zaręczyć nie mogę. — Zaznaczywszy swe stanowisko, kończę — niechcąc już dłużej nużyć Wysokiej Izby.

Wicemarszałek ks. biskup Sembratowicz. Głos ma JE. p. Grocholski, jako mowca jenenalny za wnioskiem komisyi.

JE. p. Grocholski. Nie myślę wdawać się w rozbiór wszystkich zarzutów, które były zrobione postanowionemu przezemnie wnioskowi. Polemizować, — to każdy z nas protrafi, a sądzę, że szkoda na to czasu. To, co w obronie swego wniosku miałem powiedzieć, powiedziałem już przy uzasadnieniu takowego. Dziś zatem ograniczę się tylko na odpowiedź na główne — że tak powiem — zarzuty. Dziwi mię przedewszystkiem, jak szanowny poseł, który pierwszy zabierał głos, z użytego przezemnie wyrazu „dowolność“ chciał wyprowadzić jakieś konsekwencye, których ja nawet domyśleć się nie mogę, bo koniec końców ich nie widzę.

Owóż użyłem wyraz „dowolność dzielenia“ nie przypadkowo tylko umyślnie, bo nie chcę ograniczać wolności dzielenia bo wolność dzielenia może być pewnemi postanowieniami, pewną ustawą ograniczona, dowolność zaś nie zna żadnego ograniczenia. Dziś mamy dowolność, a jak ją ograniczymy, może będziemy mieli wolność.

Dalszy zarzut, że tak powiem główny, był ten, że to sprzeciwa się zasadzie wolności i kilkakrotnie był użyty wyraz, że to jest wniosek wsteczny. Otóż proszę Panów! mnie się zdaje, że tu ani wsteczność ani liberalizm zupełnienie nie wchodzą w grę. Manschesterska zasada wolności — a to co innego — ta wchodzi w grę. Ale jakaż to jest zasada? Czy ją zrobiono w interesie ludzkości, czy w interesie fabrykantów angielskich?

Ta zasada jest niczem innem, jak wypowiedzeniem: Pomagaj sobie człowiecze, a jak nie potrafisz sobie pomódz, to giń i bądź pognojem dla innych, którzy po tobie nastąpią! (Brawo). Otóż proszę Panów, sądzę, że dla tych, którzy mają stać się tym pognojem może to nie obojętnem czy mają zginąć czy nie.

Ale ja powiem więcej. Dla kraju nie może być obojętnem, kto po tych, co zginą, nastąpi. W naszych stosunkach krajowych, — ja muszę się obawiać, jeżeli dzisiejszy stan rolniczy zaginie, to może idea nasza narodowa zaginie. (Brawo).

Kto nastąpi po tym dzisiejszym stanie rolniczym u nas, my nawet Panowie powiedzieć nie możemy. Cisną się już ze wszystkich stron Niemcy. Dotąd Izraelici jeszcze nie powiedzieli czy są Polakami, czy są Niemcami, czy są Izraelitami. Tu nie chodzi Panowie o religję; tu chodzi o poczucie narodowe, a dotąd nie powiedzieli ale grunta kupują, w ich ręce grunta coraz bardziej przechodzą i przechodzić będą. Czy to potem będzie z pożytkiem dla idei narodowej, raczcie Panowie sami rozstrzygnąć. (Brawo).

Dalsze argumenta, jakie przeciw memu wnioskowi były: że sprawozdanie nie wykazało statystycznej ilości podziału, że nie wykazało ile było dawniej gospodarstw a ile jest dziś, że nie wykazało w jakiem stosunku jest bydło do gospodarstw pojedyńczych. Wszystko Panowie prawda. Tego nie wykazała statystyka, ale ja obrócę to, co szanowny mowca, który to twierdził, powiedział: „quod non est in actis, non est in mundo“, i powiem „quod non est in statistica“ może być przecież „in mundo (Głosy: Tak jest! Bardzo dobrze! Brawo). Ja sądzę, że na to statytyski nie potrzeba, ażeby posłowie całego kraju, którzy znają wszystkie okolice kraju, zjechawszy się tu potrzebowali dopiero do statystyki zaglądać, czy w ich okolicy grunta są rozdrobione, czy nie i w jakiej mierze są rozdrobione (brawo). Ale tutaj się żaden głos nie dał słyszeć, któryby powiedział, że w mej okolicy nie ma rozdrobienia, a przynajmniej nie ma szkodliwego rozdrobnienia. W obec tego Panowie statystyki nie potrzeba i mogę śmiało powiedzieć: rozdrobnienie jest, rozdrobnienie zagraża stanowi włościańskiemu i temu trzeba koniecznie zaradzić (brawo). Nie chodzi tu Panowie oto, ażeby zaprowadzić to, co było i gdybym ja marzył o tem, jak tu ciągle było powtarzanem, ażeby zaprowadzić to, co było, toż byłbym się nie wyraził: „ograniczyć dowolność dzielenia“, ale po prostu napisał „zabronić dzielenie gruntów“.

Ja napisałem: „ograniczyć dowolność dzielenia“, raczcie więc to Panowie przyjąć za dowód, że nie może chodzić o wrócenie całkowiłe do dawnych przepisów, chodzi tylko o ograniczenie, bo szczegóły jak się ograniczać, miałem zaszczyt powiedzieć Panom. Gdyby to należało całkowicie do kompetencyi Sejmu, nie wahałbym się przedłożyć i projektu, jakkolwiek nie mogłem sobie pod żadnym względem pochlebić, że ten projekt znajdzie uznanie, miałby jednak te przynajmniej zalety, że byłby substratem, na podstawie którego możnaby wejść w jakąś porządniejszą dy-

skusyę. Dziś Rada państwa niezaprzeczenie ma w pewnej mierze co do tego kompetencyę. Otóż moim celem jest dążność, ażeby tam ta kwestya była poruszona, ażeby tam rząd, który pracuje w tym względzie, który zbiera daty — bo o tem wszyscy wiemy — ażeby ten Rząd ten projekt tam przedłożył, ażeby ten projekt mógł być przedmiotem dyskusyi tak w dziennikarstwie ogólnie, jak przedmiotem dyskusyi Rady państwa i przedmiotem dyskusyi w Wysokim Sejmie. O tem Panowie nie ma wątpliwości, że w jednej sesyi Rady państwa tego rodzaju wniosek pod żadnym względem nie mógłby być przeprowadzony. My wiemy, że są wnioski mniej doniosłe, a przecież czekają dwie lub trzy sesye nim zostaną przeprowadzone. Otóż niech Rząd wniesie taki wniosek to wtenczas z tego przy przyszłym zebraniu swoim będzie miał substrat do dyskusyi i będzie miał rzecz przynajmniej o tyle opracowaną, że będzie się mógł oddać szczegółom i będzie mógł powiedzieć: albo mi dogodzi, albo nie. Jeżeli Panowie odrzucicie mój albo co mojem zdaniem jest zupełnie identycznem, jeżeli przyjmiecie wniosek posła Rybickiego, to cóż powie Sejm przez to? Oto powie: nie chcę zaprowadzenia ograniczenia dzielenia gruntów, a wtenczas czy Rząd wniesie nie wiem. Że tym, którzy ograniczenia nie chcą, dogodzi się, wierzę i zupełnie nie mam im za złe, że będą głosować zatem. Ale ci Panowie, którzy w tym działanin widzą niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo społeczne, niebezpieczeństwo polityczne, tych Panów proszę: nie głosujcie za tym wnioskiem, nie odejmujcie sposobności, ażeby ten przedmiot był przynajmniej roztrząsanym. Ja muszę być bardzo wdzięcznym Szanownemu posłowi Hausnerowi, że przyznał, iż jest prąd ogólny do ograniczenia owej Manschesterskiej wolności, bo już to — jak mi się zdaje — pewnie usprawiedliwi mój wniosek najdosadniej, bo ja z prądem, a nie przeciwko prądowi iść zamierzam. Zapewniają nas, że nadzieje przywiązywane do ograniczenia rozprysną się jak banki, gdy się okaże, że są złudne; to może mieć tę nadzieję Szanowny mowca, ale ci, którzy prą do tego, ażeby to ograniczenie zaprowadzić, którym się zdaje, że w tym ograniczeniu znajdą ratunek, ci Panowie tej obawy nie znają, bo jakby ją mieli, toby nie parli do ograniczenia. Mnie zdaje, że to odpowiada stanowisku każdego z nas. Jedni, którzy nie chcą ograniczyć dowolności dzielenia gruntów powiadają, że ograniczenie najzgubniejsze sprowadzi skutki, drudzy, którzy przeciwnego są zdania sądzą, że te ograniczenia okażą się zbawienne, że okażą się ratunkiem dla stanu włościańskiego.

Była tu jeszcze mowa o tradycyi. To jest nasza tradycya, że byli wszędzie komornicy, zagrodnicy i chałupnicy, bo nie było wsi, gdzieby ich nie było, ale czy dziś przy ograniczeniu dowolności dzielenia mają się oni powiększyć? Sądzę, że nie! Oni się nie będą powiększać i nie będą w większej ilości — jakiej są może dzisiaj.

Co do zarzutu, że ja przy sprawdzeniu wyborów powoływałem się na tradycyę Sejmu a tu odstępuję od tradycyi, bo chcę zrobić zmianę uchwalonej przez Sejm ustawy, to mnie się zdaje, że nie był to zarzut na seryo, bo jużcić, żeby to było odstępstwem od tradycyi zmiana każdej ustawy jaką Sejm uchwalił, to zdaje mi się, że nie można by tego, co się zrobiło poprawić ani zmienić. To nie jest odstępstwem od tradycyi to co innego w tym wypadku, gdy było sprawdzenie wyborów. Jest dalej zarzut, dla czego nie przeczekać czasu przejściowego. Proszę Panów, ja nie wiem, kiedy ten czas przejściowy się skończy? Gdybym wiedział, że za rok, może bym czekał, ale, że ten czas przejściowy trwa ciągle, to będziemy czekać tak długo, dopóki jak sobie pozwoliłem powiedzieć „rosa oczy nie wyje“. To nie jest czas przejściowy, to jest czas upadku i musimy się koniecznie zastosować od tego upadku.

Zarzucają dalej, że ograniczając dowolność rozdzielania, stawiając rzeczy na stanowisku opieki rolnika wypłynie niekonsekwencya; jak można dopuścić, aby ten rolnik potem jako człowiek wolny mógł zasiadać w radzie gminnej, powiatowej, w sejmie, — i zarzucają, że to ograniczenie może doprowadzić do zmiany konstytucyi. — I tego na seryo nie biorę, bo tutaj prawdę mówiąc nie ogranicza się człowieka, tylko ziemię i jeżeli chodzi o ograniczenie człowieka, czyż nie jest ograniczeniem i to już, że musi zostawić pewną legitymacyę dzieciom. Jeżeli to jest ograniczeniem, dla czegoż nie może być dalsze, że ten kawał ziemi zostawić ma jednemu synowi lub wnukowi.

Mnie się zdaje, że jedno z drugiem nie ma styczności, a jeżeliby miało mieć styczność, to pytam czy Izba lordów w Anglii, gdzie wyjątkowo zasiadają tacy, którzy rozporządzają majątkiem, czy Izba lordów jest ciałem politycznem, czy nie,

a wiadomo, że lordowie związani pewnymi tamecznymi ustawami. Czyż marzyło się komu, że nie można im nadać prawa jako ludziom, którzy chociaż pod pewną ustawą, decydują o sprawach krajowych i państwowych.

Jeszcze jedna Panowie, okoliczność poruszona przez p. Rybickiego. On powiedział, że uchwalając wniosek, który ja pozwoliłem sobie postawić a komisya Sejmowi do przyjęcia zaleca, damy delegacyi w Wiedniu „eine gebundene Marschroute“, że będzie związaną tą uchwałą. Przyznam się, gdyby tak było, gdyby z tej uchwały można to wywnioskować, ja bym pierwszy prosił, żeby takiej uchwały Wysoka Izba nie powzięła, rozumiem, że delegacyi wiązać nie można szczególnie w takiej kwestyi, gdzie chodzi o wezwanie rządu, aby wniósł ustawę. Delegacya może będzie o tyle związaną, że nie powie, jestem w ogóle przeciwną wszelkiemu ograniczeniu a do tego miałaby prawo, ponieważ wiemy, że delegacya chce postępować w duchu uchwał sejmowych i w łączności z Sejmem.

Niech ci panowie, którzy są zdania, żeby ograniczać wolność, nie głosują, ale ci którzy w ograniczeniu wolności tej dzielenia gruntu widzą jedyny ratunek możliwy dzisiejszego stanu włościańskiego, niech się nie wahają głosować, a to nie będzie pewnie marszrutą dla delegacyi!

Ale bądźcie panowie pewni, że nim ustawa będzie uchwaloną, jeszcze Sejm będzie w położeniu w tym względzie objawić swoje zdanie.

Byłem przygotowany, zapisując się do głosu, że spotkam się z zarzutem, że dzielenie gruntów, chociażby najdrobniejsze nic nie szkodzi, przeciwnie jest pożytecznem. Tego twierdzenia jednakże — zdaje mi się — p. Hausner nie uczynił, więc ja z takiem twierdzeniem polemizować nie mogę. Wprawdzie p. Hausner powiedział, że w krajach, gdzie jest podzieloną ziemia, jak w Belgii, w Holandyi, w Wirtembergu, kwitnie chów bydła, rolnictwo, dobrobyt między włościanami, — ztąd jednak nie wynika, że jak my rozdrobnimy, i u nas będzie kwitło, bo tam kompletnie inne są warunki, tam są fabryki, jakich może w żadnych innych większych krajach nie ma skupionych na jednem miejscu, — tam jest kapitał pieniężny ogromny, tam zupełnie inne warunki, tam, można powiedzieć, cały kraj jest w ogrodowej uprawie, i ta ogrodowa uprawa przynosi oczywiście bez żadnego porównania więcej, jak uprawa pługowa; ale w naszym kraju to się zupełnie zastosować nie da. Więcej jak powiadam, żadnego zarzutu memu wnioskowi nie zrobiono.

Z początku robiono zarzut, że to ograniczenie nie będzie dobroczynne, że ono nie uchroni stanu włościańskiego, że inne czynniki są także do tego potrzebne, jak oświata, oszczędność, moralność, praca. Prawda, — to wszystko jest potrzebne, ale jak ziemia z pod nóg się usunie, wtenczas wszystkie tamte zalety na nic się zdadzą. Zapewne pojedyńczy ludzie mogą przyjść w posiadanie ziemi, ale stanu włościańskiego, takiego, jaki dziś mamy, z pewnością nie będziemy mieli. Z temi słowy kończę i proszę, ażeby Wysoka Izba wniosek mój przyjąć raczyła. (Brawo).

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Pos. Łubieński ma głos, jako mowca jeneralny przeciwko wnioskowi komisyi.

P. hr. Łubieński. Wysoka Izba zechce wybaczyć, gdy prawdziwie z wielką nieśmiałością wstaję, aby mówić przeciw wnioskowi szanownej komisyi.

Zdaje mi się, że zasługuję na Waszę pobłażliwość, szanowni Panowie, ponieważ pierwszy raz mam zaczczyt przemawiać w tej Wysokiej Izbie, a tem więcej żem zmuszony przekonaniem mojem przemawiać przeciw wnioskowi postawionemu przez jednego z naszych najzasłużeńszych i najczcigodniejszych mężów stanu. Zdaje mi się także, że większa część Panów zdanie pod tym względem sobie już wyrobiła, że opinia kraju oświadcza się za niepodzielnością gruntu. Staję zatem, ażeby bronić strony słabszej może już nawet pobitej.

Te wszystkie względy nakładają na mnie obowiązek jasno, zwięźle i odważnie odwrotną stronę omawianego przez Was dzisiaj prawa odsłonić, a słabość moja w obec tak licznych i tak dostojnych przeciwników daje mnie prawo do przypuszczenia, że z całą wyrozumiałością argumentów przeciwnych zechcecie wysłuchać.

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Przedmiot dzisiejszej dyskusyj, jak słusznie powiedział JE. p. Grocholski, jest niesłychanie ważny i zasadniczą kwestyę mamy teraz przeciąć. Bo jak raz Rada państwa w Wiedniu uchwali, że niepodzielność gruntów musi być zaprowadzoną, wtedy my już tylko pojedyńcze paragrafy i szczegóły będziemy mieli do omówienia.

Nie będę przytaczał zdania poważnych autorów w dziedzinie ekonomii i rolnictwa, którzy wyraźnie przemawiają za wyższością kultury na małych przestrzeniach ręcznie wykonanej, co nazywają we Francyi „la petit culture“, bo musiałbym mieć odczyt ekonomiczny o rolnictwie. Nie będę także wchodził w statystyczne dane o podzielności gruntów w innych krajach Europy, bo już p. Hausner wymownie o tem mówił. Pozwolę sobie odrazu przedstawić dwa najważniejsze argumenta, dla których zdaje mi się, że w Galicyi przeprowadzenie takiego prawa napotkałoby na wielkie trudności i nie rozumię jak mogłoby być przeprowadzone.

Przedewszystkiem zatem zwracam Wysokiej Izby uwagę na fakt, który zdaje mi się aż nadto dobrze znany jest każdemu, który miał kiedykolwiek mapę katastralną gmin pojedyńczych Galicyi w ręku, a mianowicie, że według dzisiejszej komasacyi gruntów włościańskich, racyonalne przeprowadzenie gospodarstwa dobrego u włościan jest niemożliwe. Nie tylko że grunta pojedyńczych właścicieli włościan porozrzucane są po dalekich od siebie, a żadnej spójni nie mających parcelach, ale co częściej jeszcze bywa, grunta włościańskie rozciągnięte są w niesłychanie długie paseczki ziemi, bez dojazdu właściwego, bez możności zaprowadzenia na nich łatwego i racyonalnego płodozmianu. Gdybyśmy zatem chcieli przeprowadzić ustawę, o której dzisiaj mowa, wydałoby się zarazem niejako wyrok, że nikt nie może drogą albo wolnej sprzedaży albo zmiany racyonalnie skomasować swoje grunta. Potrzebaby przeprowadzić albo nasamprzód prawo o komasacyi, albo potrzebaby równocześnie przeprowadzić prawo racyonalnej komasacyi gruntów włościańskich z prawem o niepodzielności gruntów (brawo).

Zdaje mi się, Panowie, że przeprowadzenie równocześnie tak dwóch ważnych spraw siłą i przemocą, któreby dotykały się kardynalnych podstaw własności ziemskiej, że odpowiedzialność za dotknięcie nie! przewrócenie drażliwego i niebezpiecznego zawsze po wszystkie czasy istniejącego porządku stosunków agrarnych w całym kraju, żadne ciało ustawodawcze, żaden rząd tej roboty z lekkiem sercem podjąćby się nie mógł (brawo, brawo).

Przypasowanie, że tak powiem w dzisiejszym składzie gruntów do pojedyńczych numerów lub domostw na długie bardzo czasy, jeżeli nie na zawsze uwieczniłoby ich dzisiejszą potworną komasacyę. A nie trzeba przypuszczać, ażeby po zaprowadzeniu niepodzielności gruntów, łatwiej dałoby się przeprowadzić prawo komasacyi. A to z tego już powodu, że jeżeli dzisiaj przepisywanie prawa własności z jednego na drugiego właściciela napotyka na długie procedury sądowe, to cóżby to było, gdybyśmy dodać musieli wszystkie trudności natury hipotecznej i katastralnej przy wydzielaniu gruntów z raz uznanych już majoratów.

Drugi argunment, który przytaczamy przeciw wnioskowi komisyi, czerpię go z wiadomości statystycznych przez Wydział krajowy wydawanych. W tabeli, nie wiem już której, z r. 1876. czytam, że na 74 powiatów w Galicyi 35 jest takich, w których brak zarobku, a ponieważ, jak referat komisyi powiada, że bardzo prędko i silnie wzrasta ludność w Galicyi, więc już ten powyższy stosunek na niekorzyść zarobników został obrócony.

Jeżeli zatem szan. Panowie w większej połowie Galicyi przetniemy naturalny węzeł własności, który łączy ludność z miejscem urodzenia, w takim razie zdaje mi się, iż od razu rzucić musimy setki, tysięcy ludzi na świat szeroki bez zarobku, bez mienia, bez żadnego domowego ogniska — i bez ojczyzny (brawo). A pocóż nam dat statystycznych, wszyscy wiemy dobrze, że całe królestwo tak zwane kongresowe obrabiane ma pola przez całe lato ludnością, która z Galicyi uchodzi daleko aż w ziemi Płockiej. Cóż ich do nas nazad sprowadza bez żadnej nadziei zarobku, cóż ich w te góry i doliny do nas przyciąga, jeżeli nie ta właśnie chałupina, ten zagon ziemi, ta swojszczyzna, którą kochają nad życie, i od której oderwać się nie może. Chyba żądacie Panowie, ażebyśmy utracili tak żywotne siły dla naszego kraju, chyba żądacie, ażeby już więcej do Was nie powrócili, unosząc najzdrowszą siłę i przyszłość narodową, w inne, może obce, a może zamorskie kraje.

A może ktoś zarzuci, że ci przez nas wydziedziczeni będą mogli znaleść po wsiach inny sposób zarobkowania. Na to odpowiem: u nas nie ma innego zarobkowania po wsiach jak zajęcie rolnicze. A po miastach, pytam się, co mają robić. Gdyby takie prawo drakońskie, że się tak wyrażę, wydane zostało we Francyi, Szwajcaryi,

Belgii, Norwegii, Holandyi tobym ubolewał, ale tam są liczne miasta, tam są bardzo wielkie fabryki, które potrzebują rąk do pracy. U nas mowy o tem być nie może. Stwórzmy najsamprzód liczne fabryki, któreby potrzebowały wielkiej ilości rąk do pracy, otwórzmy bogate kopalnie w Karpatach, a potem takie prawo wydawać będziemy mogli, nie odbierając ludności to, na czem ona dzisiaj wyłącznie opierać się może.

Powiedzianem zostało w tej Wys. Izbie, że prawo o podzielności gruntów, sprowadza proletariat włościański i wpływa na upadek włościańskiego stanu. Przyznam się, że nigdy nie słyszałem, ażeby proletariuszem nazywano tego, który ma kawałek ziemi, własną chałupę, własności jakąś ruchomą, jednym słowem rzeczy, które go naturalnym rzeczy porządkiem, stawiają w szeregach obrońców prawa społecznego, własności i porządku publicznego. Dotychczas zawsze myślałem, że proletariuszem jest ten, który nic do stracenia nie mając, zawsze gotów jest targnąć się na cudzą własność, zawsze pochopny jest do zakłócenia porządku społecznego.

A zresztą położenie Galicyi nie może być jakieś wyjątkowe. Proszę szanownych obrońców wniosku, wskazać, kiedy w dziejach ludzkości proletaryat włościański targnął się na cudzą własnosć lub zakłócił porządek społeczny. Nigdy. Przepraszam, tak, były wojny niewolników w Rzymie, były rozruchy chłopskie w Niemczech, była rewolucya we Francyi, były niepokoje, gdzie tylko murzyni byli niewolnikami — a dziś jest kwestya irlandzka. I to są dowody czerpane w mistrzyni naszej, w historyi a wszystkie popierają zdanie przezemnie bronione, mianowicie że wszędzie gdzie ludność mająca do roboty z ziemią, nie była połączona z tą ziemią prawem własności, tam był proletaryat, to jest ludzie, którzy nie mając sami własności i targali się na własność cudzą (brawa).

Nie mogę się także dopatrzeć, w czem, szanowni panowie! podzielność gruntów miałaby działać deprymująco na dobrobyt włościan. I owszem muszę postawić wręcz przeciwne temu twierdzenie, na podstawie dowodów historycznych, na podstawie faktycznego stanu rzeczy we wszystkich znanych mi świata krajach, na podstawie czystej abstrakcyjnej nauki ekonomiczno-politycznej, że podzielność gruntów idzie w parze z dobrobytem ludu i że wpływa korzystnie na bogactwo kraju. Dyskusya która nas zajmuje, już w tej Izbie była podnoszoną. Ekonomiści pisali o tem przed 150 laty, a najświetniejszy tego sporu przykład mieliśmy we Francyi, kiedy ten sam zarzut przeciw podzielności gruntów podnoszono. Po r. 1850. zwołaną została owa słynna Enquette Agricole przez Rząd, aby te zarzuty gruntownie rozważyć, a na czele ankiety stanął znany Pan de Mornay.

Otóż, jaki rezultat tej ankiety? Pozwólcie panowie, że powtórzę z niej słów parę. Tam jest powiedziane, że w departamentach północnych i wschodnich Francyi, gdzie podzielność gruntów doszła do wielkich rozmiarów, największy dobrobyt kwitnie pomiędzy chłopami, a w departamentach południowych zachodniej Francyi, gdzie podzielność nie doszła do takich rozmiarów, ubóstwo panuje pomiędzy chłopami. Dalej równocześnie dodaję, że w miarę, jak podzielność postępuje na zachód i południe, w tej samej propozycyi postępuje także dobrobyt włościan. I rzeczywiście szanowni Panowie, pomiędzy podzielnością a niepodzielnością gruntów z jednej strony, a zamożnością mieszkańców kraju jakiego z drugiej strony, możnaby niedopatrzeć się związku ścisłego jako od causa ad effectum lub vice versa. Podzielność zawisła jest od zwyczaju narodowego, od prawa spadkowego lub od przeludnienia. Ale ponieważ bogactwo krajowe i dobrobyt mieszkańców nie może istnieć bez znacznej ludności, dla tego większa liczebnie ludność kraju sprowadza większe rozdrabnianie ziemi, dlatego w historyi występują zawsze równocześnie te dwa fakta t. j. podzielność gruntów i dobrobyt mieszkańców. Mam zaszczyt przedstawiać także i powiat rzeszowski. Otóż ten powiat zajmuje siódme czy dziewiąte miejsce pod względem ludności w Galicyi i przyznam się, co i inni posłowie z tamtych stron oświadczyć mogą, że nie tylko nie można dopatrzeć upadku lecz i owszem dobrobyt, gospodarność i skrzętność się wzmaga i aby tylko dać mały przykład, przytoczę, że w fabryce sztucznych nawozów w Białej pod Tyczynem głównymi odbiorcami są włościanie.

Ale przypuśćmy na chwilę, że prawo, które ma być wydane weszło w życie, przeszło przez wszystkie instancye konstytucyjne i otrzymało Najwyższą sankcyę. Przedstawmy sobie jakie będzie położenie Galicyi, jeżeli ta ustawa rzeczywiście energicznie przeprowadzoną będzie, bo

ferując prawo z przyszłością liczyć się musimy. Jeżeli te paragrafy w życie wprowadzone będą, w takim razie, jak już wyżej powiedziałem, znaczna część ludności będzie bez zarobku i bez mienia, będzie niebezpiecznym balastem dla kraju, lub kraj ten opuści. Tylko oparci na doświadczeniu, możemy sobie powiedzieć, że prawo to zostanie martwą literą, tradycyą i prawo zwyczajowe weźmie górę.

Jestem za młody, aby pamięć moja tak daleko sięgała, znam tylko fakta z historyi i z książek, ale zdaje się, że wielu z Was Szan. Panowie, te czasy pamiętacie i poświadczyć możecie, że ustawa z r. 1868. prawną sankcyę temu dała, co de facto już istniało (głosy: tak! tak!). Tak też będzie i nadal. Nasi włościanie dzielić się będą gruntami swoimi. Na swoich majoratach czy minoratach, mniejsza o to, i synom i córkom i zięciom pozwalać będą stawiać chałupy a przed prawem zasłaniać się formą długoletniej dzierżawy.

Jeżeli głowa rodziny zbankrutuje i doprowadzoną zostanie do upadku, wtedy nowonabywca znajdzie się w obec długoletnich dzierżaw prawnych domostw i zagonów, których naruszyć chyba nie będzie miał prawa. Tym trybem rzeczy postępujac, dojdziemy do stanu, który już ma swoją nazwę w historyi społecznej, dojdziemy do takich chałupników i zagrodników, którzy od bardzo wielu lat zasiedzieli się w tem samem miejscu, w tej samej chałupie, w tym samym ogrodzie, które nigdy do nich ani nie należą, ani należeć nie mogą, dojdziemy do tego co się nazywa kwestyą irlandzką. Nie trzeba być prorokiem, ażeby powiedzieć, że tak jak dzisiaj parlament angielski, tak samo i ta Wysoka Izba będzie musiała niebawem mozolnie zastanawiać się nad sposobem najwłaściwszym i prowadzącym do obalenia przez Was dzisaj uchwalonej zasady i do uwłaszczenia napowrót tych, których od prawa własności dzisaj odsadzacie. Widzę, że Wysoka Izba już znużona, a zatem już nie rozbiorę sprawozdania komisyi motywującej wniosek i zdążę do końca. Sławny pisarz angielski Lylie Carlyle, konserwatysta, genialnem piórem swojem napiętnował i wyszydził słabość narodową angielską uginania się przed bożyszczami opinii, i nazwał ją sarkastycznie hero-worship. To co on tam powiedział, dało by się dosłownie powtórzyć o słabości ludzkiej w ogóle dla pewnych zasad, czyli danych haseł. Takie hasła zręcznie rzeczone i w dźwięcznych słów formę ujęte, bardzo łatwo bałamucą opinię ludzi, którzy albo niemogą sobie wyrobić zdania co do względnej tylko prawdziwości takiego dictum, albo chcą całą jego nicość przejrzeć. Przed 15tu laty kiedy prawo dziś egzystujące ferowanem być miało, już wtenczas dojrzali nasi mężowie polityczni i przywódcy narodowi przyklasnęli temu porządkowi rzeczy. Dzisiaj, kiedy nowe hasła rzucone zostały, kiedy nowe prądy opinii zawiały, cofamy się i chcemy z spokojnem sumieniem przeciwne temu prawo podpisać. Zdaje mi się Szanowni Panowie, że w kwestyach małej wagi, przy jakichś nowelkach do ustaw możnaby co 15 lat zmieniać swe zapatrywania, ale w obec tego, że tutaj chodzi o kardynalne podstawy własności kredytu i prawa testowania, o podwaliny i fundamenta stosunków społecznych, zdaje mi się, że taka zmienność niczem nieda się usprawiedliwić. W obec tak doniosłej kwestyi, którą dzisiaj mamy przed sobą, stańmy ponad stronnictwa, zachowajmy całą zimną krew, całą rozwagę, całą bezparcyalność jaka przystoi powadze tej Wysokiej Izbie. Nie sprzeczałem się tutaj, jak widzicie Szanowni Panowie, czy podzielność, czy niepodzielność gruntów zasadniczo jest lepszą. Nie stawiałem pytań, ani nie odpowiadałem na takowe, czy podzielność we wszystkich krajach takie same skutki wywrzeć musi. Ale pozwalam sobie twierdzić, że w obec stosunków naszego kraju, że w obec braku zarobku, braku większych miast, braku przemysłu fabrycznego, nie mamy prawa podcinać racyę bytu i samą egzystencyę tylu rolników rodzin w rolniczym kraju. Ośmielam się powiedzieć Szanowni Panowie, że w obec trudności naszych politycznych, nie powinniśmy dopuścić, aby jedna jednostka narodowa uronioną przez nas z kraju została. Zdaje mi się Szanowni Panowie, że nie dacie się porwać zmiennym powiewom opinij co lat 15, że w tej kwestyi zasadniczej nietylko rolniczej i ekonomicznej, ale szczególnie społecznej i narodowej, postąpić zechcecie z rozwagą, jaka przystoi poselskiej Waszej powadze. Co do formalnego traktowania, pozwolicie Panowie, że nie mogę w obec mej opinii być innego zdania, jak tylko przejść do porządku dziennego, bo zdaje się mi, że ankieta nad sprawą tak we wszystkich naukowych książkach przesądzoną nie może doprowadzić do żadnego rezultatu. Ponieważ jednak sam wnioskodawca zgodził się

aby przyjąć drugi wniosek postawiony przez p. Rybickiego, (głosy: nie! nie!) Nie, w takim razie ja obstaję przy wniosku p. Hausnera (brawo! brawo! — oklaski. Liczni posłowie gratulują mowcy).

JW. Marszałek. Ponieważ rozprawa jest już skończoną, więc p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. P. Łubieński, który dopiero co przedemną przemawiał, nawoływał Wysoką Izbę do rozważnego, zimnego i spokojnego traktowania tej całej sprawy. Ja z mojej strony muszę się całem sercem do tego nawoływania przyłączyć, choć nie wątpię, że Wysoka Izba bez nawoływania tego z właściwą sobie roztropnością, argumenta pro i contra przytoczone rozważy, nie będzie zważała tyle na formę w której one zostały wypowiedziane, i na głos podniosły, którym zostały wygłoszone ale raczej na treść ich wewnętrzną. Jeżeli tutaj mówiono o hasłach złudnych, które porywają za sobą i przed temi hasłami przestrzegano, to ja także ze swojej strony przed temi hasłami przestrzedz muszę i prosić, ażeby przed rozstrzygnięciem kwestyi tej wagi, zechciano kierować się nie tem, że się jest za wolnością, lub że coś nie będzie postępowem a raczej rozpatrywano grunt rzeczy i starano się ocenić, czy to w skutkach swoich będzie odpowiedne i zbawienne.

(Głosy: bardzo słusznie).

Zdaje się, że stosownie postąpię, jeżeli przedewszystkiem zwrócę się do podstawy statystycznej a w szczególności do tego, co w tej mierze p. Hausner powiedział. — P. Hausner, jak to już zaznaczył jeneralny mowca za wnioskiem komisyi, fakt rozdrobnienia przyznaje. Więc w tej mierze niepotrzebuję z nim polemizować i nie potrzebuję z tego powodu wchodzić w obszerniejszą dyskusyę nad przesadnością dat katastralnych, które w sprawozdaniu komisyi pozwoliłem sobie przytoczyć. P. Hausner jednak utrzymuje, że sam fakt rozdrobnienia nic nie dowodzi, zaś fakt zmniejszenia się gospodarstw bydło pociągowe utrzymujących, neguje. W tej mierze pozwolę sobie przedewszystkiem odwołać się do rezultatów ankiety ekonomicznej z r. 1878, a przy której obznajomieni ludzie ze stosunkami miejscowymi z wszystkich okolic kraju w przeszło 500 odpowiedziach dali swoją opinię o fakcie rozdrobnienia własności ziemskich i o skutkach tego faktu. Otóż ta opinia, a miałem sposobność przeglądnąć nietylko ostateczne zestawienia, ale także szczegółowe odpowiedzi, ta opinia w bardzo przeważającej większości, przemawia zatem, że rozdrobnienie własności ziemskiej odbywa się u nas w kierunku, który ze stanowiska gospodarstwa społecznego należy uważać za stanowczo niekorzystny. Cytowano tam liczne pojedyńcze fakta od których przytoczenia wstrzymałem się w sprawozdaniu dlatego, że pojedyńcze fakta nie są jeszcze dostateczną podstawą. Nie wchodziłem też, pisząc sprawozdanie, w szczegóły podane w drukowanem zestawieniu rezultatów ankiety dlatego, ponieważ sądziłem, że co było drukowanem i wysokiemu Sejmowi przedłożonem, tego powoływać nie potrzeba.

Oprócz tego inny jeszcze materyał służył za podstawę komisyi, a tym materjałem były odpowiedzie Wydziałów powiatowych w r. 1875. złożone i obejmujące wykazy zmiany własności tylko między żyjącymi a nie w drodze spadku, z lat od r. 1869 do r. 1874, niektóre z tych wykazów, które są bardzo obszerne, mam pod ręką.

Niech się Panowie nie obawiają, ażebym z nich cytował wyjątki — ale pozwolę sobie oto przedstawić gruby rejestr podziałów gruntów między żyjącymi od 8. Grudnia 1868. roku do końca Sierpnia 1874 r. z powiatu brzeżańskiego. Taki sam wykaz troszeczkę mniej obszerny jest z powiatu rzeszowskiego o którym była mowa. Fakt rozdrobnienia, jeżeli pojedyńcze pozycye przejdziemy, bardzo przesadnego, zdaje mi się jest niezaprzeczony. Dlatego nazywam rozdrobnienie przesadzone, gdyż ono ma miejsce w okolicach gdzie uprawy ogrodowej w właściwem słowa tego znaczenia nie ma (gdyż parę zagonów pod kartofle użytych nie nazywam uprawą ogrodową), gdzie miast większych nie ma, gdzie rolnictwo w prymitywny sposób prowadzone jest jedynym środkiem utrzymania mieszkańców. Otóż w takich powiatach ubogich górskich, ten sam fakt rozdrobnienia stale się powtarza, a nietylko te daty z lat od r. 1869. do r. 1875. ale i późniejsze także w tym samym kierunku przemawiają. Wspomnę tylko o sprawozdaniach prezesów Rad powiatowych, które w tej mierze zeszłego roku Wydziałowi krajowemu dostarczone były.

Na tej podstawie komisya była uprawnioną do twierdzenia, że tendencya do rozdrobnienia posiadłości ziemskich przesadna u nas istnieje. Tendencya ta musi wzrastać wobec przepisów prawa spadkowego, które z koniecznością wiodą albo do sprzedaży albo do podziału. Jest ona niemniej wytłumaczoną potrzebą ratowania się

od sprzedaży wskutek nadmiernego obdłużenia. Ta tendencya objawia się nietylko w tworzeniu nowych domostw, ale i w tem, że powstają gospodarstwa tak małe co do obszaru, że gospodarstwo na nich racyonalnie i z korzyścią prowadzone być nie może.

Czy ten stan rzeczy, czy tendencya ta, jak niektórzy otrzymują, nosi lekarstwo sama w sobie, które przez ruch odwrotny może być zrównoważoną, czy też lekarstwo to trzeba nam wprowadzić w drodze ustawodawczej, oto jest kwestya, o którą w tej chwili chodzi.

Otóż tutaj, w tej kwestyi spotykamy się z kontrastami, które się uwydatniły wybitnie podczas obecnej dyskusyi, z kontrastami przeciwnych poglądów ekonomicznych. Szkoła ekonomiczna, pod której wpływem powstała dotychczas największa część obowiązującego ustawodawstwa, szkoła ekonomiczna, pod której wpływem stoi specyalnie obowiązujące ustawodawstwo co do wolności obrotu własnością ziemską, stoi na tem stanowisku, że swobodne działanie jednostki egoizmem kierowane wychodzić musi zawsze na korzyść dobra ogólnego, że pozostawienie najzupełniejszej swobody jednostkom, ostatecznie najlepsze sprowadza skutki, że trzeba zostawić wolne pole egoizmowi indywidualnemu i swobodnej konkurencyi sił jednostkowych, a ta swoboda nieograniczona ostatecznie prędzej czy później owe siły wzajemnie się ścierające doprowadzi do równowagi.

Z tego stanowiska wychodząc, żądała ta szkoła bezwzględnej swobody umów, żądała otworzenia najszerszego pola dla swobodnej konkurencyi we wszystkich kierunkach bezwzględnej swobody w rozrządzaniu własnością ziemską, bezwzględnej wolności handlowej i t. d. Żądała zawsze niemieszania się państwa w sprawy gospodarstwa społecznego, a zatem wstrzymania się od akcyi dodatniej, od inicyatywy i popierania rolnictwa, przemysłu i innych gałęzi produkcyi.

Tymczasem sądzę, a przekonanie to jest dziś coraz powszechniej podzielane, że mylnem jest, ażeby nie krępowanie celów egoistycznych jednostki, ażeby pozostawienie jednostce bezwzględnej swobody, wychodziło zawsze na korzyść ogółu — owszem mamy zbyt wiele przykładów, gdzie egoistyczne działania jednostki przynoszą ogółowi szkodę i muszą być ntrzymane w właściwych granicach nietylko dla strzeżenia własności innych jednostek, ale także dla strzeżenia interesów ogółu.

Interes ogółu, interes rozmaitych gałęzi produkcyi i gospodarstwa staje często w sprzeczności z chwilowymi interesami jednostki. Zachodzi niejednokrotnie potrzeba korrektywy w drodze ustawodawczej, zachodzi potrzeba urządzeń publicznych dla utrzymania tego interesu w pewnych granicach. W wielu kierunkach, gdzie granic takich nie postawiono, gdzie granice dawniejsze uchylono, nie stawiając niczego na ich miejscu, pozostały jaskrawe skutki.

Dość wspomnieć, jak zgubny wpływ na życie gospodarskie niejednokrotnie w wielu kierunkach wywierają wybujałości swobodnej konkurencyi, jakie skutki wywiera bezwzględna wolność umów, która w ostatnich czasach odnośnie do stosunków kredytowych u nas w właściwe ujętą została karby i jakie skutki na innych polach gospodarstwa społecznego sprowadza pozostawianie jednostek, że tak powiem samopas, pozbawienie dyrektywy i oparcia ze strony urządzeń, które dla strzeżenia ogólnych interesów są potrzebne. Owe granice, owa działalność ze strony państwa na polu gospodarstwa społecznego z rozwojem stosunków cywilizacyjnych nie zmniejszają się stanowczo, ale stanowczo rosną; ustawa o wywłaszczeniu, prawo wodne, budownicze, górnicze, leśne, ustawa kommasacyjna, ustawodawstwo przemysłowe i fabryczne, ustawodawstwe sanitarne są na to dowodem — a Anglia, z której wyszły owe doktryny ekonomiczne i na którą tak chętnie powołują się obecnie w obronie swobody indywidualnej, pierwsza daje przykład w ustanawianiu coraz nowych ograniczeń dla swobody indywidualnej.

Granice swobody indywidualnej muszą nawet być większe w naszych czasach niż dawniej a to tem większe, im bardziej krzyżują się interesa jednostek.

Wobec takiego składu rzeczy zdaje mi się, nie może mieć znaczenia argument, że urządzenie jakieś dlatego jest niestosowne, że jakiś projekt do urządzenia jest dlatego nagannym, że się sprzeciwia swobodzie indywidualnej.

Niestósownem jest uważać swobodę, jaką pewne urządzenie pozostawia jednostce za miarę dobroci tego urządzenia.

Pojęcie swobody, wolności, a raczej jak tu powiedziano dowolności, jeżeli rozumiemy przez nie brak przymusu i ograniczających postano-

wień ma czysto negatywne znaczenie. Wprowadzenie jej stwarza czyste pole; co na tem polu wyrośnie to nie zależy od niej, lecz od przyrodzonych warunków odsłoniętej gleby i od normalnych i intellektualnych zarodków, które się na tej glebie znajdują i po jej odsłonięciu poczną się rozwijać.

Otóż w każdym pojedyńczym wypadku potrzeba sobie zadać i rozwiązać pytanie, czy czynniki, które zapanują w owym dziale stosunków społecznych z zniesieniem pewnych ograniczeń, czy zwyczaje gospodarcze największej części ludności, czy wyobrażenia o godziwości albo niegodziwości pewnego postępowania, które po zniesieniu prawnych przepisów będą, jedyną dyrektywę sprowadzą, sądząc ze stanowiska ogólnego dobra wszystkich warstw społecznych, pomyślniejszy obrót rzeczy, niż przymus zewnętrzny za pomocą ustawniczych przepisów, który ma także swoje ujemne strony.

Co do stosunków, które obecnie mamy przed sobą, to stanowczo można twierdzić, że tendencya do rozdrobnienia zbytecznego własności, która dziś jest niewątpliwą i której oponenci nawet nie negują, że ona przy dzisiejszym składzie rzeczy, przy panowaniu obecnych ustaw, z konieczności prowadzi do tego, iż po gminach coraz bardziej będą się drobiły gospodarstwa rolne na mniejsze cząstki do tego stopnia, że pozostaną tylko gospodarstwa chałupnicze albo zagrodnicze i obok tego w małej bardzo ilości będą się skupiały gospodarstwa większe na ruinach tamtych powstałe. Jest to rzecz zupełnie naturalna; gdzie ustawodawstwo pozostawiło wolne pole, tam jednostki ekonomicznie silniejsze na niekorzyść jednostek ekonomicznie słabszych zyskiwać będą przewagę, tam w stosunkach kredytowych zawsze zwyciężać będzie kapitał pieniężny, tam musi dojść do tego, że po ciągłem rozdrobnieniu nastąpi nareszcie proces wywłaszczenia owych małych własności, a na ruinie tamtych powstaną gospodarstwa większe, które wciągną w zupełną zależność całą resztę ludności w gminie.

Jest to proces, który w innych kierunkach gospodarstwa społecznego spostrzegamy wszędzie, gdzie tylko urządzenia państwowe dostatecznej siły ochronnej nie dostarczają dla tych warstw ludności, których ochrona w interesie zdrowego rozwoju społecznego jest pożądaną. Zachodzi więc potrzeba takich ustaw ochronnych, potrzeba działania, wstrzymującego rozwój społeczny od pójścia na mniej zdrowe tory, a ta potrzeba zachodzi także i w niniejszym wypadku. Nazwano zapatrywanie takie wypływem Rządu reakcyjnego, na to już odpowiedź znalazła się po części w przemówieniu mowcy jeneralnego za wnioskiem komisyi. Ja sobie pozwolę w odpowiedzi wskazać tylko na kraj, który o poruszenie się na torze reakcyjnym z pewnością nikt nie posądzi, t. j. na Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Przed 50ciu laty jeden z najznakomitszych badaczy, cytowany także przez przeciwników swojego zdania, Tocqueville zwiedzał Amerykę reasumując rezultat poglądów na tameczne stosunki własności ziemskiej, wypowiedział zdanie, że przy ówczesnem rozdrobnieniu własności ziemskiej w tamtych krajach proces zniszczenia własności rolniczej, głównie w skutek wolnych działów spadkowych. ale także w skutek działów między żyjącymi jest prawie dokonanym. W dziele „Démocratie en Amerique“ wykazał Toqueville, że gdzie panuje równość działu spadkowego wolność bezwzględna dzielenia, tam do takich rezultatów przyjść musi i na amerykańskich stosunkach opierał dowód na te zapatrywania. Od tego czasu jednak stosunki tamtejsze zupełnie się zmieniły. Spostrzeżono do czego to idzie i od roku 1839, rozpoczyna się tam akcya w kierunku wręcz odmiennym; od roku 1839, pojawiają się tam ustawy w rozmaitych stanach, w roku 1862, prawo całej Unii, a później aż do najnowszych czasów znowu reformowano ustawy pojedyńczych stanów, które wpzowadzają wyłączenie posiadłości rolniczych o pewnym obszarze, pewnych jako „ojcowizn“ i zaprowadzają, że one niepodzielnie w drodze spadku mają przechodzić na jednego spadkobiercę. Tym to instytucyom w znacznej części należy przypisać rozwój i rozkwit swobodnego stanu rolniczego w Ameryce północnej. Instytucyom tym, jak stwierdzili ci, którzy się w najnowszych czasach temu rozwojowi przypatrywali, a mam tu na myśli poważnych świadków tak Amerykanów, jak Europejczyków, należy przypisać, że stan rolniczy tam się rozwija i kwitnie i że na nim, jako na stałym gruncie, mogą się oprzeć swobodne samorządne instytucye. Wprowadzenie tedy pewnych ograniczeń w dowolności dzielenia, które są w stanie na pochyłej stoczystości utrzymać dostateczną ilość rolnych gospodarstw włościańskich, nie jest zapo-

wiedzią, objawem reakcyi i nie prowadzi do uchylenia swobodnego systemu rządów i sprowadzenia rządów absolutnych, jak to p. Hausner podsuwał, lecz owszem można takie urządzenie uważać jako gwarancyę i jako podstawę silnego samorządu, a przy silnym samorządzie i wolność polityczna i swobody konstytucyjne niewątpliwie nie znikną, Nie obawiam się również tworzenia się proletaryatu, nie obawiam się w dalszym toku wzmocnienia idei socyalistycznych, lecz owszem uważam, że wzmocnienie i ustalenie stanu małego rolnika takiego, który gospodarstwo rolne może samoistnie i racyonalnie prowadzić, jest najsilniejszą oporą i obroną przeciw sprowadzeniu rozwoju stosunków rolniczych na niezdrowe tory. Jeszcze słów kilka tylko w uzupełnieniu tego, co powiedziałem do stanu faktycznego ustawodawstwa w innych krajach. Pod tym względem powiedziano tutaj, że z wyjątkiem części Rosyi, Serbii i Meklemburga, wszędzie istnieje wolność i swoboda dzielenia gruntów. Otóż przedewszystkiem pozwolę sobie uzupełnić to wyliczenie wskazaniem na Królestwo Polskie, gdzie ograniczenia dowolności dzielenia istnieją i są utrzymane, pozwolę sobie wskazać na znaczną część Niemiec północnych, gdzie takie ograniczenia także istnieją. Pozwolę sobie wreszcie wskazać jeszcze raz na stosunki Ameryki, które także za tem stanowczo zdają się przemawiać.

Jeżeli co do Francyi powiedziano, że tam chów bydła się podniósł przy parcelacyi, że się tam świetne skutki parcelacyi okazały, że bardzo znaczne korzyści Francya z parcelacyi odniosła, to pozwolę sobie na to odpowiedzieć, że, jak miałem sposobność już w sprawozdaniu zauważać, dążność do nadmiernej parcelacyi tem większe wywiera skutki, tem silniej działa, im mniej ma siły odpornej społeczeństwo w sobie przeciw tej zgubnej tendencyi. Otóż we Francyi znalazła się taka siła odporna w przezorności tamtejszej ludności, która wszelkiemi siłami mimo prawa spadkowego przepisującego równy dział stara się powstrzymać od zbytecznej parcelacyi. Dzieje się to kosztem zwiększenia ludności, która wzrasta zaledwie o $^1/_4$ procentu rocznie kosztem zwiększenia rodziny, bo tam dążą do tego, aby rodzina miała ile możności tylko dwoje dzieci, tam tedy działy spadkowe redukowane są do minimum. W kraju, w którym panuje uprawa ogrodowa, gdzie przemysł fabryczny kwitnie, tam inaczej wpływać musi swoboda parcelacyi niż w naszym rolniczym kraju przy zupełnym prawie braku przemysłu i ogrodowej uprawy. Wstrzymam się od dalszych wywodów, bo Wysoka Izba jest znużoną długiem posiedzeniem i zalecam jeszcze raz wnioski komisyi..

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem odraczającym posła Rybickiego.

P. Hausner. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Jeżeli wniosek odraczający posła Rybickiego będzie postawiony w pierwszym rzędzie, to ja do niego przystępuje.

P. Romanowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania sprawy.

JW. Marszałek. Poseł Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. W obec ważności sprawy pozwalam sobie wnieść imienne głosowanie.

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek, by przystąpić do imiennego głosowania, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do imiennego głosowania nad wnioskiem odraczającym posła Rybickiego i upraszam tych Panów którzy są za wnioskiem, by przy głosowaniu powiedzieli „tak“, a ci którzy są przeciwni powiedzieli „nie“.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni odczytuje spis posłów.

Przez „tak“ głosują:

Antoniewicz, Badeni Stanisław, Bereżnicki, Biliński, Chrzanowski, Czajkowski Alfons, Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Fruchtman, Gnoiński, Goldman, Hausner, Hoszard, Janko, Jędrzejowicz Edward, Kapri, Kaszewko, Kopyciński, Kowalski, Koziebrodzki Władysław, Langie, Lassocki, Lenartowicz, Leniński, Łazarski, Łubieński, Max, Merunowicz, Ochrymowicz, Płaziński, Polanowski, Romanowicz, Romańczuk, Rybicki, Sapieha Adam, Sawa, Sieczyński, Siengalewicz, Simon Edward, Simon Józef, Skałkowski, Smarzewski, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Wasilewski, Waygart, Weigel, Wereszczyński, Wierzbicki, Wrotnowski, Zawadzki, Żarski.

Przez „nie“ głosują:

Abrahamowicz, Augustynowicz, Badeni Kazimierz, Badeni Władysław, Błażowski, Borkow-

ski, Buchwald, Dembowski, Dunajewski Albin, Dzieduszycki Wojciech, Gorajski, Gorecki, Grocholski, Gross, Henzel, Hoppen, Jaworski, Jędrzejowicz Stanisław, Klucki, Korytowski, Koziebrodzki Szczęsny, Łoziński, Łukasiewicz, Madejski, Małecki, Matkowski, Męciński, Mieroszowski, Mochnacki, Onyszkiewicz, Pietruski, Pilat, Podlewski, Popiel, Potocki Alfred, Potocki Artur, Potocki Roman, Rey, Rozwadowski Bolesław, Rozwadowski Tomisław, Russocki, Sapieha Władysław, Scipio, Sembratowicz, Skarszewski, Słonecki, Stadnicki Jan, Starowiejski, Szeptycki, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław (sen.), Tarnowski Stanisław (jun.), Torosiewicz, Tyszkiewicz, Weissmann, Wernicki, Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik, Wolański Mikołaj, Wolański Władysław, Zamoyski, Zborowski, Zoll, Żurowski, Żywicki.

JW. Marszałek. Rezultat głosowania jest następujący:

Przeciw odroczeniu głosowało 65, za odroczeniem głosowało 52. Wniosek odraczający p. Rybickiego upadł 13 głosami.

Przystępujemy teraz do głosowania nad samym wnioskiem komisyi.

Ci Panowie, którzyby byli zaprzejściem do porządku dziennego, mogą teraz zamanifestować swoje zdania.

Wniosek komisyi brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa Rząd, aby do konstytucyjnego traktowania przedłożył projekta do ustaw, któreby w celu zapobieżenia upadkowi stanu włościańskiego w naszym kraju, ograniczyły istniejącą dowolność dzielenia gruntów włościańskich i zmieniły prawo spadkowe w odniesieniu do posiadłości włościańskich".

Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać (po obliczeniu) 68 głosów jest za wnioskiem a zatem utrzymał się wniosek komisyi.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedAleg. III. łożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zakładania niższych szkół rolniczych. Sprawozdawca poseł Langie ma głos.

Głosy: Prosimy uwolnić p. Sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ Wysoka Izba nie życzy sobie odczytywania sprawozdania, upraszam p. Sprawozdawcę o odczytanie tylko wniosków.

Sprawozdawca p. Langie (czyta z trybuny):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„1. Sejm zgadza się na uznanie założyć się mających niższych szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy za zakłady krajowe, i upoważnia Wydział krajowy do otwarcia tych szkół pod warunkiem, że c. k. Ministerstwo rolnictwa udzieli na założenie ich subwencyę w kwocie 22.000 zł. w. a., oraz zapewni każdej z nich roczną dotacyę ze Skarbu Państwa w kwocie przynajmniej 2.000 zł. w. a.

2. Sejm zatwierdza załączony projekt etatu osób i płac grou nauczycielskich przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na r. 1884 kredyt do wysokości 9.220 zł. w. a. na utrzymanie szkół powyższych w tymże roku.

4. Sejm wzywa Wydział krajowy: ażeby w porozumieniu z c. k. Rządem statut krajowych niższych szkół rolniczych o ile możności zastosował do wskazówek udzielonych przez sejmową Komisyę gospodarstwa krajowego w sprawozdaniu z dnia 15. Października 1883 r. L. 912.

Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył projekt założenia niższych szkół rolniczych w zachodniej części kraju".

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Prosiłbym o wyjaśnienie trzeciego punktu. W pierwszym punkcie jest mowa, że wtenczas dopiero dozwala się zaliczyć Wydziałowi krajowemu 10.000 zł. na te szkoły rolnicze, jeżeli przyjdzie ugoda Wydziało krajowego z Wysokim Rządem do skutku, jeżeli Wysoki Rząd oświadczy, że do 22.000 zł. subwencyi zapewnia 2.000 zł. dotacyi. Tymczasem trzeci punkt nie wspomina o tej ugodzie, tylko mówi, że Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 10.000 zł. na utrzymanie szkół powyższych. Otóż jabym chciał objaśnienia, czy Sejm wtedy dopiero ma dać 10.000 zł., gdy

ugoda przyjdzie do skutku, lub też czy mimo ugody ma uchwalić tych 10.000 zł. Dla tego prosiłbym p. sprawozdawcę o wyjaśnienie i rezerwuję sobie głos do przemówienia po tem dopiero wyjaśnieniu.

JW. Marszałek. Może p. sprawozdawca zechce to wyjaśnić?

Sprawozdawca p. Langie. Sądzę, że wyjaśnienia dać bardzo łatwo. Jeśli komisya proponuje pewną kwotę na utrzymanie roczne szkoły, która jeszcze nie egzystuje, a w pierwszym punkcie jest mowa o założeniu tej szkoły, to rzecz jasna, że jeśli nie będzie założoną, to nie potrzebuje być utrzymywaną, to jest, jeśli nie przyjdzie do porozumienia z Rządem co do założenia tej szkoły, to i dotacya proponowana na utrzymanie odpada.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. P. sprawozdawca odczyta ustęp I. wniosku komisyi.

Sprawoznawca p. Langie (czyta):

„1. Sejm zgadza się na uznanie założyć się mających niższych szkół rolniczych w Horodence i Jagielnicy za zakłady krajowe, i upoważnia Wydział krajowy do otwarcia tych szkół pod warunkiem, że c. k. Ministerstwo rolnictwa udzieli na założenie ich subwencyi w kwocie 22.000 zł., oraz zapwni każdej z nich roczną dotacyę ze Skarbu państwa w kwocie przynajmniej 2.000 zł.“

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto przyjmuje punkt 1., zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

„2. Sejm zatwierdza załączony projekt etatu osób i płac gron nauczycielskich przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy.“

JW. Marszałek. Czy mam odczytać projekt etatu?

(Głosy: Nie, nie potrzeba.)

JW. Marszałek. Gdy się Wysoka Izba zgadza, przeto nie będę go czytał. Czy może żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto przyjmuje projekt etatu, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

„3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na r. 1884 kredyt do wysokości 9.220 zł. na utrzymanie szkół powyższych w tymże roku.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 3., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

„4. Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby w porozumieniu z c. k. Rządem statut krajowych niższych szkół rolniczych o ile możności zastosował do wskazówek udzielonych przez sejmową komisyę gospodarstwa krajowego w sprawozdaniu z dnia 15. Października 1883 r. l. 912.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 4., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Langie (czyta):

„5. Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby na przyszłej sesyi sejmowej przedłożył projekt założenia niższych szkół rolniczych w zachodniej części kraju.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 5., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Czynię wniosek o przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje te uchwały w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

„Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku posła Henryka Wodzickiego z rezolucyą do c. k. Rządu w sprawie kas oszczędności, aby przy przestrzeganiu przepisów regulatywu z r. 1844 uwzględniano wszystkie istniejące w naszym kraju stosunki kredytu pieniężnego.“ Aleg. 112.

Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

(Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.)

JW. Marszałek. Ponieważ Wysoka Izba nie życzy sobie odczytania sprawozdania, przeto uproszam o odczytanie tylko wniosku.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta z trybuny):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przy przestrzeganiu przepisu regulatywu z r. 1844 uwzględniono wszystkie istniejące w naszym kraju stosunki kredytu pieniężnego.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce podnieść rękę (większość). Jest przyjęta.

Dla spóźnionej pory przerywam posiedzenie do godziny 7. wieczór.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Upraszam w imieniu komisyi konkurencyjnej, aby JW. Marszałek zechciał postawić jeszcze na porządek dzienny ustawę konkurencyjną, albowiem ustawa ta Wysokiej Izbie przed czterema laty była przedkładaną; siedemdziesiąt Rad powiatowych życzy sobie, aby była wziętą pod rozpoznanie, a zresztą i bardzo wielu posłów życzy sobie, aby ta sprawa była ukończoną. Mnie się zdaje, że tak ważną ustawę trzeba wziąć na porządek dzienny, a nie rzucać pod stół.

Jeżeli bywało starsi posłowie siedzieli nieraz do 1ej lub 2ej godziny w nocy, aby ustawę jaką pożyteczną i potrzebną przeprowadzić, to i młodsi posłowie raz do 12ej godziny posiedzieć mogą.

Proszę więc JWP. Marszałka, aby był łaskaw postawić ustawę konkurencyjną na porządku dziennym.

JW. Marszałek. Postawiłem ustawę konkurencyjną na porządek dzienny, Wysoka Izba zaś postanowiła ją uchylić z porządku dziennego. Tego więc trzymać się musiałem.

(Głos: Naturalnie.)

JW. Marszałek (mówi dalej): Jeżeli po wyczerpaniu porządku Wysoka Izba zechce wziąć jeszcze projekt o konkurencyi kościelnej pod obrady, nic nie będę miał przeciwko temu.

Chciałbym jednek dokładnego wniosku, kiedy mam ją postawić na porządek dzienny.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Poseł Grocholski stawiając wniosek uchylenia z porządku dziennego sprawy o konkurencyi kościelnej, chciał ją odroczyć tylko o jedno lub dwa posiedzenia. Dla tego stawiam kategoryczny wniosek, aby ta sprawa postawiona była na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszyski. Muszę się zapytać, czy to znaczy, że jako pierwszy przedmiot najbliższego posiedzenia ma być ta sprawa postawioną. Jeżeli to ma nastąpić po wyczerpaniu porządku dziennego to nic nie mam przeciw temu.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Kiedy będzie mowa o układaniu porządku dziennego, wtedy będzie wniosek p. Golejewskiego na miejscu. Teraz zaś jest przerwa posiedzenia, na które mamy już porządek przez marszałka ułożony. Kiedy przy końcu posiedzenia będziemy układać porządek na przyszłe posiedzenie, wtenczas wniosek p. Golejewskiego będzie na miejscu. To jest moje zdanie.

Głosy: Tak — tak.

JW. Marszałek. Niech Wysoka Izba rozstrzyga w tej mierze. P. Chrzanowski wnosi, aby o tem rozprawiać wtenczas, kiedy będzie się układał porządek dzienny przyszłego posiedzenia. Kto jest zatem, zechce rękę podnieść, (większość). Wniosek p. Chrzanowskiego jest przyjęty.

Zawieszam teraz posiedzenie do godziny 7 wieczór.

(Przerwa o godzinie 3. minut 40 popołudniu).

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 7. minut 20 wieczorem.

JW. Marszałek. Posiedzenie otwarte. Z koleji dzisiejszego porządku dziennego następuje Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku

Wydziału krajowego w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873 r. l. 250. Dz. ust. i rozp. kraj. i o wniosku posła Euzebiusza Czerkawskiego do „Ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci“. Sprawozdawca p. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Zapewne Wysoka Izba raczy mię uwolnić od czytania sprawozdania, które od kilku dni znajduje się w rękach szanownych panów. Pozwolę sobie przeto tylko wnioski odczytać i będę prosił p. Marszałka, aby ogólną dyskusyę otworzył, (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Załączoną pod I. ustawę co do zmiany artykułu 12. ustawy z dnia 2. Maja r. 1873. Dz. ust. i rozp. kraj. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci;

II. załączoną pod II. „Rezolucyę“ mającą przygotować wejście w wykonanie zaprojektowanej pod I. noweli, a w każdym razie zaradzić najnaglejszym chwilowym potrzebom, jakie dotąd wykazała sprawa zakładania szkół ludowych;

III. załączoną pod III. ustawę o zakresie nauki w szkołach ludowych tak pospolitych jakoteż wydziałowych podawać się mającej.

IV. Następujące petycye; a w szczególności:

1. petycyę Zwierzchności gminnej w Sokolnikach do l. 124 o ulgę w ciężarach, przez obecne ustawy szkolne nałożonych;
2. petycyę profesora gimnazyalnego Jerzego Harwota do l. 146 o umożebnienie, żeby każda gmina własną miała szkołę początkową i połączenie pracowni szkolnych ze szkołami ludowemi, jakoteż o zaprowadzenie szkolnych kas oszczędności;
3. petycyę gmin Woli Raniżowskiej, Raniżowy Staniszewskiego, Mazurów i Wilczej Woli do l. 202 o uchwalenie zmian ustaw szkolnych raczy Wysoki Sejm uznać za załatwione, w moc powyższych wniosków.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisali się przeciw wnioskowi komisyi, JE. p. Grocholski, a za wnioskiem komisyi pp. Rey, Dzieduszycki Wojciech, Romanowicz i Stadnicki Jan.

JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Zapisałem się przeciw sprawozdaniu Wydziału krajowego bo mi chodziło oto, aby wypowiedzieć ubolewanie, iż myśl poruszona w sprawozdaniu Wydziału krajowego, nie powiem, że została uronioną bo to nie byłoby prawdą, ale została ni to wstydliwa i zastraszona dziewica wprowadzona. Nie robię z tego żadnego wyrzutu szanownej komisyi edukacyjnej, wiem, że komisya edukacyjna natrafiła na baryery, których jej przekroczyć nie było wolno.

Wdzięczny jestem, że z wszelką szczerością i otwartością wypowiedziała w sprawozdaniu dlaczego tej myśli nie mogła większego w projekcie uczynić uznania. Jednakże panowie, ubolewać muszę, że to się stać nie mogło. Kto zna skutki naszego szkolnictwa od lat tych kiedy je w swoje ręce wziął Sejm, ten niestety przyznać musi, że skutki nie odpowiedziały oczekiwaniu.

Jakież były powody tego? Czy nasze dziecko ruskie lub mazurskie mniej pojętne jak dzieci innych narodowości? Nie, Panowie! Stokrotne doświadczenia wykazały, że nasze dzieci są jeżeli nie więcej pojętne to przynajmniej o tyle jak dzieci innych narodowości. Czy nauczyciele temu winni? Ależ nieśmiałbym całemu stanowi nauczycielskiemu robić zarzutu, że stan ten winien, iż szkolnictwo nie przyniosło spodziewanych owoców; a zatem może system jest temu winien? Nie jestem Panowie dostatecznie obeznany z pedagogią, bo nie jestem pedagogiem, abym sobie w tym względzie jakie twierdzenie stawić pozwolił, ale mojem zdaniem skromnem, z prostego, rozumu płynącem jest to, że szkolnictwo, aby było pożytecznem musi iść w parze z dobrobytem.

Panowie powiadają, że oświata jest warunkiem dobrobytu, a ja twierdzę, że dobrobyt jest warunkiem przyjęcia się oświaty, (brawo). Jak panowie chcecie, żeby dziecko źle żywione, źle odziane, trzęsące się od zimna, mogło korzystać ze wszystkich tych nauk jakie szkolna instrukcya i program szkolny przepisują. W tym stanie w jakim nasze dzieci niestety obecnie są jeszcze, zdaje mi się, ten aparat jest za ciężką zbroją na ich wątłe ciała. I jak panowie chcecie, żeby dziecko, które kilka lat uczyło się w szkole, które rzeczywiście w szkole było dobrym uczniem, w chacie, która nie ma stołu, nie ma szafki, gdzie bardzo często czworonogie zwierze z tem dzieckiem spi, żeby to dziecko miało możność przypomnienia sobie tego co się uczyło! Z tąd pochodzi — to się nie da zaprzeczyć, że wyrostki,

które były doskonałemi uczniami po kilku leciech nie umieją ani czytać ani pisać. Projekt Wydziału krajowego zdaje mi się uwzględnił to w tym kierunku, iż chciał, aby dzieci przynajmniej w tych gminach, które dotąd szkoły nie mają uczyły się tylko to, co pojęciem swoim objąć mogą, żeby uczyły się czytać, pisać, rachować i religii. Ja wiem panowie, że to nie jest dostateczny program dla szkolnictwa podług teoryi, że szkoły powinny nietylko uczyć ale i wychowywać, ale szkoły powinny także nietylko napawać dzieci wiadomościami ale i rozwijać umysł ich. I tu pozwolę sobie twierdzić, że jeżeli dużo przedmiotów dziecko będzie się uczyć musiało, to wtenczas umysł jego nietylko nie rozwinie się, ale bodaj tym prostem wyrazem powiedzieć, się niezaćwiokuje!

Drugi wzgląd, któremu projekt Wydziału krajowego chciał uczynić zadość, był ten, żeby te szkoły mniej jak dzisiaj kosztowały, żeby dopłaty z funduszu krajowego były mniejsze, jakby być musiały, gdyby wedle obowiązujących ustaw we wszystkich gminach zaprowadzone były obowiązkowe szkoły ludowe i Panowie tj. rzecz pewna, że jeżeliby obowiązkowe szkoły ludowe były zaprowadzone w krótkim czasie we wszystkich gminach naszego kraju, budżet krajowy musiałby wzróść ogromnie a wzrost tego budżetu odbiłby się w kieszeniach rodziców tych dzieci, więc ta nędza, która dziś jest między naszym ludem wiejskim, ta bieda, która go przyciska, ta bieda byłaby jeszcze powiększona, i to dziecko, które dziś głodne i chłodne ma się uczyć tyle pięknych rzeczy, byłoby jeszcze głodniejsze i jeszcze zimniejsze. Temu tedy chciał Wydział krajowy o tyle zaradzić, iżby te szkoły mniej kosztowały a pomimo tego chciał, żeby szkoły były we wszystkich gminach, jak tobyć powinno. Zdaje mi się, że nikogo niema w Wysokiej Izbie, któryby równie jak Wydział krajowy, równie jak ja nie pragnął, aby w jak najkrótszym czasie ten rozwój umysłu dziecinnego przynajmniej za pomocą nauki czytania i pisania stał się udziałem wszystkich dzieci.

Niestety, myśl ta wprawdzie, jak to już miałem zaszczyt powiedzieć nie była odepchnięta przez komisyę edukacyjną, ale przeciwnie jak można wykazać ustępami z jej sprawozdania, znalazła uwzględnienie, chociaż nie takie, jakie mojem zdaniem byłoby potrzebnem, aby rzecz praktycznie mogła być przeprowadzoną. Zakładanie filii tak zwanych szkół filialnych będzie zapewnie mniej kosztowało jak zakładanie szkół tak zwanych etatowych. Ale Panowie! różne są pod tym względem stosunki. Gdzie jest mało szkół etatowych ale jest dużo gmin niemających szkół, te szkoły filialne byłyby to córeczki bez matki, a to także zdaje mi się będzie dziwną anomalią ustroju szkolnego, — ale inaczej być nie może. Jak powiedziałem zarzutu nie czyuię żadnego, przeciwnie jestem wdzięczny, że o tyle, o ile można było, to myśl została uwzględnioną. Ale czy dlatego, że podług obowiązujących ustaw w drodze ustawodawczej nie możemy zrobić więcej, mamy opuścić ręce? Ja sądzę Panowie, że nie, i dlatego głównie zabrałem głos, żeby stąd, z tej Reprezentacyi całego kraju odezwał się głos do kraju, nie zakładajcie ale zaprowadzajcie przywatnem staraniem naukę czytania i pisania w kraju, (brawo). Ja mam to przekonanie, że ofiarność w kraju jeszcze nie wyginęła. Mam przekonanie, że obywalelstwo naszego kraju chętnie do tego rękę przyłoży i mam to przekonanie, że ci którzy na czele powiatów stoją nie w charakterze prezesów Wydziałów powiatowych, ale jako ludzie zaszczyceni zaufaniem swoich obywaleli chętnie rękę do tego przyłożą, byle stąd głos usłyszeli.

Ale co więcej, ja głównie moją nadzieję pokładam w naszych Polkach, w ich cnotach, w ich ofiarności, w ich poświęceniu dla sprawy krajowej. Niech one wezmą tę sprawę w ręce, niech się starają, żeby we wszystkich tych gminach wktórych nie istnieją dzisiaj szkoły ludowe przepisane, zaprowadzoną była nauka czytania, pisania rachowania i religii. Duchowieństwo nasze wesprze ich usiłowania, duchowieństwo nie odmówi swojej pomocy, żeby nauki religii dzieciom udzielać. Chodzi tedy o fundusze. Ja sądzę, że w bardzo wielu gminach, jeżeli tylko to co gminy są obowiązane dawać, gdyby były szkoły ludowe — jeżeliby tylko to dały i gdyby dwory tylko to dały, co są obowiązane, już w bardzo wielu gminach mogłaby być taka nauka zaprowadzoną. Ja z umysłu mówię: nie zaprowadzajcie szkół, bo zaprowadzając szkoły, trzeba zaprowadzić fundusze. Mnie nie chodzi o to, mnie chodzi o cel praktyczny, nie o teoryę. Obszary dworskie przyczynią się materyałem, aby budynek stanął skromny, ale taki, gdzieby dzieci czytać, pisać i rachować uczyć się mogły. A gdzieby wydatek w tym względzie przewyższał siły tej gminy, a ofiarność prywatna nie byłaby dostateczną do

zaprowadzenia tej nauki, to ja śmiało powiedzieć mogę, że Sejm tam nie odmówi swojej pomocy. Ustawy nie zabraniają Sejmowi dawać wsparcia szkołom i zakładom prywatnym i ciągle je dajemy, i z większą chęciom damy tam, gdzie będziemy mieli rękojmię, że przez to może się rozwinąć umysł dzieci i gdzie ten brak, jaki jest dotąd, że w jednej trzeciej części gmin naszego kraju nie uczą czytać i pisać, że może do tego przyjdzie żeby takich gmin w naszym kraju nie było.

Mógłby mię spotkać jeden zarzut, że zakładanie czyli zaprowadzenie takiej nauki potrzebuje przyzwolenia Rady szkolnej, bo Rada szkolna ma prawo pozwolić albo zabronić zakładanie szkół prywatnych, a już też taka szkoła czyli taka nauka byłaby niejako szkołą prywatną. Ale ja sądzę Panowie, że barbarzyństwa tego Rada szkolna nie popełni, żeby tam, gdzie gmina w połączeniu z obszarem dworskim zechce zaprowadzić taką naukę, żeby chciała odmówić pozwolenia na jej zaprowadzenie. Szkodliwości w takiej nauce Rada szkolna dopatrzeć nie będzie w stanie. Jej zakres działania nie zostanie uszczuplony, bo możność dalszego zakładania szkół ludowych bynajmniej przez to nie jest wykluczona. Ustawa nie zabrania jej pozwolić na zaprowadzenie takiej nauki czytania i pisania przecież prywatni ludzie zakładają po miastach nauki nawet wyższe i Rada szkolna na to ze zwala. Nie mogę myśleć, żeby ta Rada szkolna która bodaj nie w większości pochodzi z wyborów przez Wydział krajowy — z wyborów przez główne miasta naszego kraju, żeby ta Rada szkolna chciała popełnić takie barbarzyństwo i nie pozwolić na zaprowadzenie takich szkół. Gdyby to zrobiła, to, moi Panowie, Sejm jest na to, aby powiedzieć także swoje zdanie. Ja tedy dopełniłem mojego zadania. Mnie chodziło o to, żeby się ztąd odezwał głos do ofiarności i patryotyzmu obywatelstwa naszego kraju, żeby nie pozwoliło obywatelstwo aby jedna trzecia część dzieci była bez nauki, aby się starało o zaprowadzenie takowej. Mam w Bogu nadzieję, że słowa moje nie przebrzmią daremnie (brawo).

JW. Marszałek. Teraz mają przemawiać pp. posłowie za wnioskiem komisyi. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Długie lata czekał kraj a z nim i ta Wysoka Izba, aby nam dozwolono urządzać naukę w szkołach ludowych wedle najnieodzowniejszych potrzeb i pragnień tak naszych, jak i ludu naszego, ale oto w tym roku koło polskie delegacyi naszej we Wiedniu, nie czekając, aż Rząd wniesie przedłożenie swoje do Izby wyższej powzięło stanowczą uchwałę wyrażającą warunki pod jakiemi głosować będzie za projektem rządowym.

Dzięki tej uchwale mógł książę Adam Sapieha w Izbie wyższej przeprowadzić odpowiednie wnioski, dzięki temu, mogli posłowie nasi w Radzie Państwe walczyć dzielnie i zwycięzko, i dzięki temu możemy i my dzisiaj obradować nad jedną z najważniejszych i najżywotniejszych spraw krajowych.

Utrzymują niektórzy, że my Polacy jesteśmy skłonni do krytyki. Czyli to prawda? niewiem, ale jest rzeczą niezawodną, że niewdzięczność nie leży w rysie charakteru naszego. A ponieważ los zdarzył, że z zapisanych mowców za wnioskiem komisyi mnie pierwszemu udzielono głosu, niech mi będzie wolno przynajmniej imieniem moich wyborców złożyć delegacyi naszej najserdeczniejsze dzięki za ten drogocenny nabytek i tyle upragniony jakim wzbogaciła ona autonomię krajową (brawo).

Wprawdzie przypadłoby mi odpowiadać szanownemu mowcy poprzedniemu, który pierwszy był zapisany przeciw wnioskom komisyi, jednakże nie potrzebuję nic na odpowiedź, bo jego wywód w zupełności podzielam i cieszyłbym się bardzo, aby nadzieja wyrażona w tej Izbie przez Jego Excelencyę posła Grocholskiego znalazła odgłos w kraju, i żeby się przyjęła tak, jak on tego pragnie. Ale przychodzę do sprawozdania. Sprawozdanie komisyi składa się z trzech części: z noweli szkolnej zmieniającej 12. art. ustawy z 2. Maja 1873; z rezolucyi, i ustawy o zakresie nauki w szkołach ludowych.

Nie chcąc przydługiem i może nieudolnem przemówieniem mojem zbytnio utrudzać uwagi Wysokiej Izby, sprawę noweli i rezolucyi pozostawiam do omówienia — jeżeli będzie potrzeba, innym szanownym mowcom i pragnę tylko podnieść główną, przewodnią myśl, jaką znajduję w ustawie proponowanej nam przez komisyę — a to tem bardziej, że zasada, na jakiej komisya swoją pracę oparła, odpowiada niemal w zupełności moim zapatrywaniom o zakresie nauki w szkołach ludowych, jakie zapatrywania miałem zaszczyt wyrazić w tej Wysokiej Izbie już przed trzema laty.

Od czasu zaprowadzenia przymusu szkolnego, szkolnictwo ludowe weszło w całość urządzeń o charakterze polityczno państwowym, a zatem jako od takiego mamy prawo domagać się, aby się przyczyniało do wzmożenia warunków ogólnej pomyślności a przedewszystkiem, aby się stało jednym z czynników umożebniającym ludowi naszemu jak najszybsze przystosowanie do nowych warunków bytu, jak równie do utrzymania tej ziemi, jaka mu została oddaną do nieograniczonej rozporządzalności a następnie do stopniowego polepszenia materyalnego bytu jako źródła, z którego wypływają dalsze warunki pomoślności więcej już psychicznej natury.

Że lud nasz nie wzbogaca się, ale z dniem każdym ubożeje i traci podstawy swojego bytu — ziemię; że całe masy małomieszczańskie na pół rolnicze na pół handlowo-przemysłowe znikają z powierzchni naszego kraju; tego w tej Wysokiej Izbie dowodzić nie potrzebuję. Użyłem tu umyślnie słowa „znikają“ gdyż ono jedno określa cały smutny proces rozkładowy naszego małomieszczaństwa. I ta jest główna różnica między upadłym materjalnie włościaninem a małomieszczaninem, że gdy pierwszy utraciwszy swoje grunta idzie w służbę do bogatszego sąsiada lub dworu i nie przepada jako siła dodatnia lecz znajduje się pod inną formą czynnika pracy i wzbogaca nią społeczeństwo jako i siebie samego, bo zwykle on lub jego dzieci przychodzą po pewnym przeciągu lat znowu do posiadania kawałka ziemi, ale inaczej się ma rzecz z małomieszczaninem, ten utraciwszy podstawę bytu, rolę, domostwo i warstat, nie odnajduje się już w szeregu sił produkcyjnych, nie znajdujemy go w fabryce, bo tych nie ma w kraju; cudzej roli obrabiać on nie chce i nie umie, bo i swojej własnemi rękami obrabiać niechciał i nie umiał, ale po prostu znika, kończąc swój żywot na dziadowskiej włóczędze i z nim znika cała dawniej tak zamożna klasa małomieszczaństwa naszego, ustępując wszędzie naciskowi żywiołu żydowskiego, wstępującego w jej miejsce prawem ekonomicznego zdobywcy. Może każden z Panów powiedzieć mi, że to się dzieje prawem rządzącym ogólną naturą, że te części ludu które nie umiały się przystosować do odmiennych warunków jakie stworzyło uwłaszczenie i uobywatelenie, że te części giną i ginąć muszą i tylko silniejsze indywidua przetrwawszy okres przejściowy, tem bujniej rozrastać się będą pod dobroczynnym wpływem przemiennych warunków egzystencyi.

Może każdy z Panów powiedzieć, że na ten smutny obraz składają się tysiące przyczyn. Przyznaję jedno, przyznaję i drugie, ale i mnie nawzajem każdy przynać musi, że w takim peryodzie przejściowym tak radykalnych zmian egzystencyi mas całych, ustawodawca powinien baczyć, aby w tej przeprawie na brzeg lepszej przyszłości jak najmniej słabszych tonęło indywiduów, powinien ów ustawodawca postarać się nagromadzić jak największej ilości promów i tratw, aby tę przeprawę uczynić lżejszą i mniej zabójczą, a przeprawa ta nieskończoną jest jeszcze i wiele ofiar pochłonie, zanim lud się dobije do korzystania radykalnego z praw mu nadanych. Jedną z tych tratw powinna być dobrze i praktycznie zorganizowana szkoła ludowa, a w niej młode pokolenie przysposabiać się do życia na nowych warunkach, do tego życia, do którego bez odpowiedniego przygotowania się w szkołach lud nasz długo jeszcze przystosować się nie potrafi. Niezaprzeczenie broń palna lepszą jest od łuku lub procy, a maszyna do szycia od prostej igły, a wolność od zależności; lecz kto jeden z tych czynników oddaje w ręce człowiekowi nieobeznanemu z jego użyciem, powinien go pierwej pouczyć o jego spożytkowaniu. Lud nasz otrzymał wolność polityczną, społeczną, a nadewszystko ekonomiczną, a ja nie widzę instytucyi, któraby go pouczyła, jak ma jej używać i jak z nich najlepsze wyciągnąć ma korzyści.

Wszak szkoła powinna być przygotowaniem do życia, a zatem przyszłość uczącego się musi mieć na względzie i przyszłość społeczeństwa, udzielającego mu nauki, aby, jak się wyraziła nasza dawna komisya edukacyjna, aby „jemu było dobrze, a nam z nim było dobrze“. Aby jemu było dobrze, to jest, aby za pomocą otrzymanej nauki ludu naszego los się poprawiał, aby stawał się bogatszym, lepszym, mądrzejszym, i tem samem szczęśliwszym; aby nam z nim dobrze było, potrzeba, aby społeczeństwo, którego uczący staje się członkiem, znalazł w niem dodatnią siłę, aby mógł odpłacić spełnieniem obowiązków — to, co od społeczeństwa odbiera — w przyznanych mu prawach, aby myślą i sercem mógł, chciał i umiał jednoczyć się z duchem i

nadziejami narodu (brawa). Aby „jemu było dobrze i nam z nim było dobrze“ potrzeba, aby włościanin stał się całością harmonijnie wykształconą, zdolną wykonywać pracę, która jego stanowisku w udziale przypada. Bo podział pracy ekonomicznej i społecznej jest jednym z koniecznych warunków pomyślności narodu i wtenczas naród racyonalnie do lepszej podąża przyszłości, jeżeli jednostki w skład jego wchodzące, każde dla siebie stanowić będzie całość odrębną, zamkniętą i ile być może doskonałą. Wtenczas i harmonia ogólna będzie doskonałą, że i wtenczas tylko tak zkąbinowana machina, jaką jest machina społeczna, funkcyonować będzie należycie, a skutek tej pracy będzie odpowiadał natężeniu każdego pojedyńczego składowego jej kołka (brawo).

Z jednolitego tonu nie stworzy się harmonia, a w szkolnictwie naszem tkwi jeden i ten sam ton, z tą różnicą, że zawsze o oktawę wyższy w miarę stopniowania się szkół (brawo).

W tej to jałowej, bezharmonijnej jednostajności pierwszy wybija wyłom ustawa o zakresie nauk w szkole ludowej. Obalającą zasadę nawet do szkół ludowych przyjętą, że nauka sama dla siebie jest celem, a natomiast stawiając, że w szkołach ludowych, w których jest początek i koniec całego wykształcenia i wychowania uczących się, lub przynajmniej 98 procent tychże, że w tych szkołach nauka powinna być całością harmonijną w sobie samej zamkniętą i zastosowaną do potrzeb i wymagań przyszłego zawodu uczącego się. Zdarzyło mi się nie raz słyszeć pedagogów potępiających system francuski oparty na specyalnościach. Słyszałem ich mówiących: „co mi to za człowiek wykształcony ten inżynier, wprawdzie inżynier doskonały, ale który nic nie umie prócz swej inżynieryi“. Prawda, że ten inżynier nie czytał Hegla i Bakone i nie posiada nawet najpierwszych rudymentów literatury starożytnej, ale też we Francyi znachodzi się też obok niego skończony helenista, dalej ekonomista, filozof, prawnik, rolnik, i tak z pewnych, jeżeli nie z doskonałych, to skończonych jednostek tworzy się całość skończona, jednolita i doskonała. I dla tego Francya stoi pod względem naukowym i ekonomicznym tak wysoko. My jesteśmy dziećmi wszystko generalizującej filozofii niemieckiej i dla tego przyjęliśmy, a raczej narzucono nam szkolny system encyklopedyczny, a że człowiek przeciętny wszystko umieć może miernie tylko, zachodzi przeto obawa, aby kiedyś miara naszego wykształcenia nie stała się miernością tylko.

Już dziś brak nam specyalistów, ale czego brak nam zupełny, to chłopa doskonałego, mającego być podstawą, ową jednostką naszej administracyi autonomicznej. O taką jednostkę postarać się musimy i zacząć musimy od szkoły ludowej.

Konstytucya i ustawy krajowe i państwowe nie tylko uczyniły włościanina naszego wolnym obywatelem, ale powołały go do współdziałania w ustawodawstwie i administracyi, a zaś w gminie włożyły na niego obowiązki ciężkie, którym podołać nie potrafi, bo ich nie zna, bo go ich nie uczono.

Temu złemu zaradza ustawa projektowana przez komisyę szkolną, mianowicie w art. 4. i 9. nakazuje, aby w szkole ludowej i powtarzającej uczono o prawach i obowiązkach obywatelskich, o konstytucyi, o ustroju władz autonomicznych i rządowych. I mojem zdaniem nadzwyczaj słusznie czyni to projekt komisyi; bo kto nie umie korzystać z praw jemu przyznanych, ani pełnić obowiązków z nich derywujących, temu społeczeństwo je zmniejszyć, a w końcu i odjąć musi, gdyż inaczej harmonia sił byłaby zachwianą, spodziewany skutek fałszywy, a loika i konieczność zmusiłoby nas do poszukania innej kombinacyi, a jabym nie chciał, aby lud nasz zepchnięty był z tego stanowiska, jakie zajmuje, dla tego, że przyszłość jest zawsze niepewną, a dla naszego biednego narodu niepewniejszą, niż dla każdego innego, i mogą przyjść na nas jeszcze cięższe próby, a czas tych prób naród tem łatwiej przetrwać potrafi, im w szersze grunta zapuści korzenie samowiedza, indywidualność i z nich wypływająca samoporadność. Im więcej indywiduów samoistnie myśleć i działać umiejących wytworzy się na dole, w gminie, w samej podstawie społeczeństwa, wtedy to społeczeństwo będzie silniejsze i tem łacniej przyjdzie mu przetrwać burze i długie czarne godziny, jakie na nas Opatrzność spuścić jeszcze może.

Ale niech mi będzie wolno przytoczyć jeszcze jedną przyczynę skłaniającą mnie do gorącego przemówienia za taką organizacyą nauk w szkole ludowej, jaką proponuje ustawa o zakresie nauk.

Oto po długowiecznych walkach krwawych i konwulsyjnych zapasach końca ostatniego stulecia zasada: równości, wolności i sprawiedliwości stała się własnością mas całych tak, że obecnie zarówno przed dworem możnego pana, jak i przed chatą wieśniaczą rozłożył się szeroko wolny gościniec wiodący do najwyższych dostojeństw i urzędów tak, że kto dziś na którym szczeblu drabiny społecznej usiędzie, to zależeć już będzie od jego dzielności siły, wytrwałości, a może i szczęścia; ale czyli dla tego, że gościniec równych przeznaczeń stoi dla każdego otworem, czy ztąd wypada, że zniknie stan włościański i mieszczański? Stany te istniały, istnieją i istnieć będą i muszą, bo nawet najśmielszym marzycielom o nowych teoryach społecznych nie śniło się nawet, aby naród składał się z samych bogaczy, profesorów, filozofów, ministrów, literatów i tak dalej, a dopóki składamy się z ducha i materyi odnowy wymagającej, muszą być i czynniki na tę odnowę pracujące.

Więc kiedy właściciel mniejszej posiadłości, własnymi rękami uprawiający swój zagon, kiedy rzemieślnik własną siłą swój warsztat popędzający istniał, istnieć będzie i istnieć musi, musimy i my go uwzględnić jako całość organiczną, racyę bytu mającą i o jego przyszłości pomyśleć i dać mu takie wykształcenie, jakie jemu jest potrzebne — jemu, a nie komu innemu.

Dawniej lud nasz długi czas był wyzyskiwany w imieniu przywilejów i praw dawno przebrzmiałych, obecnie wyzyskują go w imieniu równości i teoryi równych przekonań, a jabym nie chciał, a zapewne ze mną i ta Wysoka Izba, aby lud nasz pozostał zawsze wyzyskiwanym tylko, ażeby stał się tylko materyałem z którego: za pomocą rekrutacyi wydobywa się najsilniejsza organizacya fizyczna, za pomocą śruby podatkowej, ostatni ciężko zapracowany grosz, a za pomocą sztucznie skombinowanego systemu szkolnego, najzdrowsze umysły na korzyść niestety marnującej się często intelegencyi i pół intelegencyi (brawo). Tak że na dole w gminie, we wsi w samej podstawie wyjałowionej z wszystkiego zostaje się tylko kalectwo, nędza, ciemnota lub co gorzej może, obałamucone i do praktycznego życia nie zdolny rozumny. Jeżeli ma być sprawiedliwość niech będzie dla wszystkich, jeżeli ma być równość niech będzie równość dla wszystkich, a jeżeli chłop płaci na uniwersytety i gimnazya niech mu będzie wolno za jego własne pieniądze posiadać taką szkołę jaką mu potrzeba, jemu chłopu, jemu małomieszczanowi, a nie komu innemu (brawo). Dlatego Panowie, i z tych powodów, ponieważ ustawa przez komisyę proponowana opiera się na tych zasadach będę głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad tym projektem (brawo! posłowie winszują mowcy).

JW. Marszałek. P. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Kiedy po raz pierwszy udzielono Galicyi swobodę, kiedy po raz pierwszy po latach tylu jedna z dzielnic dawnej rzeczypospolitej mogła się rozwijać w sposób narodowy i swojski a swobodny zarazem, wtedy marzyliśmy o tem, że w krótkim czasie dokażemy cuda prawdziwe, że do lat kilku przeistoczymy wszystko za pomocą autonomicznego życia i rodzinnego szkolnictwa, że wnet bogactwo zajmie miejsce zadawnionej nędzy, a powszechna oświata zastąpi odważną ciemnotę ciężącą nad ludem. Byliśmy optymistami, i jak wszyscy optymiści byliśmy niesłychanie wymagającymi, to też niebawem nastąpiło powszechne rozczarowanie, po epoce różowych nadziei, nastał czas kwaśnej krytyki, cierpkich wymówek, i poniekąd zwątpienia. Nie widzimy, nie chcemy widzieć wielostronnego postępu na każdem polu dokonanego w ostatnich latach kilkunastu, a przypatrujemy się tylko z pewnem chorobliwem zamiłowaniem tak prawdziwym jako też i urojonym niedostatkom społeczeństwa naszego. Doświadczenie nas nauczyło, że niejedna instytucya stworzona w pierwszej chwili na podstawie teoretycznej tylko wiedzy jest niedostateczna; powinniśmy tedy teraz przystępywać do naprawy stopniowej wadliwych szczegółów naszych instytucyi. Niestety przeważa u nas inne usposobienie. Starsi i spokojniejsi zaniechali dalszej walki, złożyli ręce i mówiąc zbyt często że wszystko coby się tylko dało zrobić ostatecznie nic nie warte, popadli w pewien polityczny kwietyzm, podobny niekiedy do snu trapionego marami nieistotnych strachów. Wielu młodszych lub zapaleńszych, — bez względu na to czy twierdzą o sobie że są konserwatystami albo postępowcami — chce zwalić wszystko co dotąd postawiono i zacząć robotę ab ovo, niepomnąc, że się tem narażą na nowe eksperymenta, że z pewnością udaremnię to dobro, które już spełnione, a że nie mogą wiedzieć czy bu-

dując znów na teoretycznej tylko podstawie nie popełnią błędów gorszych jak te które dotychczasowym instytucyom wytykają.

Szkolnictwo oczywiście nie uszło doli innych instytucyi krajowych. Minęły czasy powszechnego dla szkół zapału, zawiodły mnogie nadzieje, nastąpiła dola krytyki i zniechęcenia; i tak jak na innych polach życia publicznego tak i tu jedni ze zniechęceniem machną ręką gdy przyjdzie z nimi mówić o szkołach, drudzy chcieliby zburzyć wszystko co dotąd zrobiono i zorganizować szkolnictwo zupełnie nowe.

Tak jednak źle nie jest jak nam się wydaje. Czy to spojrzymy na ludowe tylko szkolnictwo, czy potoczymy wzrokiem na dalsze i szersze pole ogólnej oświaty narodowej, potrzeba tylko przypomnieć sobie jak rzeczy stały lat temu dwadzieścia, aby się wyleczyć z pessymizmu nad miarę kwaśnego. Szkół ludowych nie było prawie w większej części naszego kraju, a gdzie były, stały pustką i doprawdy, że często było to szczęściem, iż pustką stały; uczęszczano pilnie do jednych tylko chajderów i innych szkół podobnych, które dzieliły a nie łączyły rozmaite wyznania i stany, które powstały w ciągu wieków pośród naszego różno-wyznaniowego społeczeństwa; w rządowej szkole dzieci traciły największą część czasu swego na gramatyce języka którego nigdy rozumieć nie miały. Dziewczęta z klas średnich nie mogły znaleźć jednej instytucyi w którejby otrzymały ogólniejsze wykształcenie, a zakonne wychowanie przeznaczone dla panien z znaczniejszego domu było zgoła cudzoziemskie i jednostronne. Chłopiec w szkole średniej skaził sobie język, nałamując myśl swoją do form obcej mowy; na uniwersytetach żyła mdłem tylko życiem niemiecka nauka przesadzona gwałtem w obce strony, uczeni nasi musieli pracować w stosunkach najtwardszych i najbardziej nie naturalnych, pracując po prywatnych domach na chleb powszedni, a zaiste hartowną duszę miał pisarz polski, który wśród istniejących w ówczas w Galicyi okoliczności nie dał z pisaniem po polsku za wygrane. O sztuce rodzinnej można prawie powiedzieć, że zgoła słychu nie było.

Sądzę, że nie potrzebuję przeciwstawić temu obrazowi obraz dzisiejszych naszych stosunków. Kiedy przypomniałem dawniejsze czasy każdy ze słuchaczy sam sobie odpowiadał, że dziś jest inaczej i lepiej — a ja spełniałem obowiązek, który dziś by należało spełniać niejednokrotnie, aby zwalczyć pessymizm, który opanował wielu. Myślmy tylko częściej o tem co bywało u nas temu lat dwadzieścia albo trzydzieści, a każdy z nas będzie wiedział na pewne że dobrze jest kiedy choć w jednej dzielnicy Polskiej istnieją narodowe i obywatelskie swobody, i że użyteczniej żyje ten kto pracuje w kraju wolnym, jak ten co założywszy ręce, narzeka tylko i krytykuje.

Nie idzie jednak zatem aby mniemał, że wszystko w szkolnictwie naszem dzieje się tak jak się należy; i owszem, mnogo w nim niedostatków, mnogo błędów, i wcale nasza praca około szkolnictwa nie nkończona, a w niejednej mierze musimy nawet zmienić kierunek dotychczasowej pracy, poznawszy że ten kierunek błędny. Z dniem dzisiejszym da Bóg wstąpimy na drogę tej koniecznej poprawy!

Nie będę dziś podnosił tego co nas posłów sejmowych może najbardziej razi w całem szkolnictwie krajowem. Za parę dni usłyszymy sprawozdanie o tem jaki nie uleczony niczem nieład istnieje niestety dokąd w administracyi naszego funduszu szkolnego, a w jak najbliższym czasie musi Sejm przystąpić do pracy ustawodawczej, którąby umożliwiła i zapewniła poprawę tego gospodarstwa. Społeczeństwo nie powinno grosza żałować na szkoły, ale powinno się tak urządzić aby żaden pieniądz nie szedł marnie czyto na szkoły, czyto na jakikolwiek inny cel publiczny.

Dzisiaj jednak nie o tem mowa jak ma być fundusz szkolny administrowany; dziś mowa o tem jak powinne być szkoły urządzone; muszę się tedy trzymać przedmiotu dzisiejszego. A któż nie przyzna, że rzecz o którą chodzi jest największej wagi i że jak najspieszniejsze jej załatwienie jest ze wszechmiar koniecznem?

Otóż przystępując do skreślenia obrazu niedostatków merytorycznych naszego szkolnictwa, nie trudno nam będzie takowe znaleść, nie trudno będzie odkryć ich przyczyny, a pilnym obowiązkiem naszym poszukać środków któremiby można złemu zaradzić.

Oto w pierwszym rzędzie staje przed nami okoliczność ta, którą zagajając Sejm podniósł dostojny nasz Marszałek. Jest to faktem nie zaprzeczonym, że większa część naszych gmin dotąd nie ma żadnej szkoły, że ustawa

o obowiązkowej nauce jest dotąd w połowie naszego kraju czczym frazesem i nie prawdą, że krocie ojców opłacają podatki na cele szkolne, choć wiedzą, że bez ich winy muszą ich dzieci z konieczności pozostać pozbawione najelementarniejszej nauki. Tak dłużej w kraju naszym być już nie może.

Łatwo powiedzieć dla czego tak jest i dlaczego dotąd tak być musiało. Kiedy przed dziesięcioma laty ustawę szkolną krajową uchwalono, istniały wprawdzie w wielu gminach szkoły ludowe, ale urządzenie szkół tych było tak niedostatecznem, i często wprost tak gorszącem, że nielepiej było gminie ze szkołą jak bez szkoły. Dlatego to Sejm ówczesny uważał za rzecz konieczną najpierw stworzyć w kraju szkoły dobre, a potem dopiero myśleć o założeniu nowych szkół. Myśl tę swoją wyraził w ustawie, i Rada szkolna krajowa trzymała się ustawy. Szkół nowych niezakładano prawie przez lat dziesięć, ulepszano tylko, reorganizowano i rozszerzano istniejące. Tak się działo dotąd aż do kresu zamierzonego przez ustawodawcę i po za ten kres. Już od niejakiego czasu dalsze wykonywanie ustawy staje się niesprawiedliwością i jedne gminy pozostają w zupełnej starosłowiańskiej ciemnocie, kiedy szkoły w drugich uprzywilejowanych rozwinęły się już poza kres praktycznej potrzeby. Wobec tego dziś obowiązkiem Sejmu przywrócić dawną ustawę i powiedzieć Radzie szkolnej: zaniechaj dalszego rozszerzania istniejących już szkół, i zakładaj szkoły tam gdzie ich dotąd nie ma! A jeśli ci na to środków nie starczy abyś wszędzie zakładała szkoły zwyczajne etatowe, przypomnij sobie że w ustawie mowa także o szkółkach filialnych, i zakładaj szkółki filialne! A jeśli i wtedy ciężko ci będzie podołać wszystkiemu za pomocą grosza przyzwolonego przez Sejm, nieprzekraczaj budżetu bo tego ci nigdy czynić nie wolno bez ciężkiej krzywdy kraju, a raczej nienasełaj nowych nauczycieli w miejsce w którym istnieje szkoła, i opędzaj się nauką półdzienną jak długo na to pozwala ustawa — a zakładaj szkoły tam gdzie ich dotąd zgoła niemasz. Boć lepiej przecie aby się niektóre dzieci nieuczyły dzień cały jeden, tylko pół dnia, niżliby miały inne dzieci opłacić ich całodzienną naukę zupełnem nieuctwem! i zresztą lepiej nieraz na wsi tam gdzie nauka półdzienna tylko sprawi to, że w istocie wszyscy rodzice będą dzieci posełać do szkoły, wiedząc, że i w uczniu będą mieli pomocnika na obejściu! Dziś już byłoby grzechem, gdybyśmy wszystkim dzieciom w kraju nie dali sposobności do nauki, bo seminarya, które się znajdują w pełnym rozwoju dostarczają rok rocznie tyle sił naucycielskich, że jeśli nieuczynimy za ich pomocą w sposób odpowiedni zadość wszystkim potrzebom najnaglejszym elementarnej oświaty, będzie to tylko dowodem marnotrawstwa występnego sił nauczycielskich!

Obowiązkiem Sejmu jest tak przemówić do Rady szkolnej. Komisya szkolna rozmyślała długo nad sposobem w którymby Sejm mógł uczynić zadość swemu obowiązkowi. Proponowana przez komisyę nowela do l. 12 pierwszej ustawy szkolnej, połączona z rezolucyą, niezadowolni może wszystkich w zupełności. Niestety wiemy, że ta jedna tylko droga stoi otworem, i obraliśmy w komisyi tę drogę, spodziewając się jednakże, że proponowane przez nas uchwały doprowadzą do upragnionego celu.

Ale nieuczynilibyśmy zadość najnaglejszej nawet potrzebie, gdybyśmy poprzestali na uchwaleniu dwu pomienionych wniosków. Nie to tylko musi zasmucać każdego lubownika oświaty ludowej, że nie wszędzie są szkoły. Gorszem to jeszcze może, że i dziś szkoły takie są częstrokroć zgoła nie odpowiednie swemu celowi. Nie pochodzi to ani z braku funduszów, ani z braku środków pomocniczych, albo sił nauczycielskich; tego wszystkiego mają szkoły istniejące podostatkiem. Głębiej należy szukać przyczyny złego. Leży ona w tem, żeśmy nie mogli dotąd systematu nauczania urządzić w sposób odpowiedni naszym istotnym potrzebom. Wszak system nauczania to treść całego szkolnictwa, a gdzie ten systemat po doktrynowsku pomyślany tam i całe szkolnictwo musi być niepraktycznem. Nam niebyło dotąd wolno tak szkoły urządzać, jak tego nasz kraj potrzebuje. Właściwie prawa szkoły pisali dla nas ludzie obcy, nieznający kraju zgoła, ludzie którzy wyrośli wśród radykalnie odmiennych stosunków, synowie niemieckich miast którzy naprawdę tylko znali niemieckich miast potrzeby, a byli tak niepraktycznymi, że myśleli uporczywie, iż system dobry dla szkoły ludowej istniejącej w Wiedniu odpowie także potrzebom szkoły ludowej we wsi Czerwonoruskiej albo Małopolskiej.

Niedziwota tedy, że w tych warunkach powstały system szkolny nie mógł odpowiedzieć

potrzebom naszym. Szkoła ludowa urządzona we wsi podolskiej albo podgórskiej na podobieństwo szkoły ludowej wiedeńskiej, niebyła nauką zamkniętą w sobie a przygotowującą do życia obywatelskiego na kmiecej roli, i miała jakiś charakter niedokończony i wielce niepraktyczny, przygotowania do czegoś co dla ogromnej większości uczniów rzeczą zgoła niedostępną, przygotowania do nauki gimnazyalnej.

Szkoła ludowa jedno i dwu klasowa rozbudza znakomicie umysł dziecka; w tem niezaprzeczona jej zasługa. Zastosowano przy niej wyborne metody nauczania, i dziecko w niej ucząc się przeważnie religii tylko, czytania i rachunków z pamięci, zmusza do tego, aby dziecko rozumiało to co czyta, umiało się wysłowić zrozumiale, umiało patrzeć na swoje otoczenie. Szkoła taka jednak niekończy rozpoczętego dzieła, nienadaje praktycznego kierunku nabytej biegłości, i zbyt często zapomina młodzieniec wkrótce tego wszystkiego, czego się dziecko nauczyło. Praktyczne zajęcia parobka i dziewki niemają nic wspólnego z ubiegłą nauką i po latach kilku parobek, który uczęszczał do szkoły niewiele się różni od tego, którego stopa w szkole niepostała. Niedziw przeto, że w niektórych miejscach rodzice zniechęcają się już do szkoły, którą zrazu witali z radością.

Czem dalej w las, tem więcej drzew! Czem bardziej rozwinięta dzisiejsza szkoła ludowa, tem mniej odpowiada istotnym potrzebom ludu naszego. W trzeciej i czwartej klasie, jeśli gdzie przyszło do klasy trzeciej i czwartej, prawią dzieciom o rzeczach coraz odleglejszych, i kto dobrze skończył naukę, ten niema już ochoty wracać do roli; przygotowywano go przez sześć lat do gimnazyum, to też marzy o gimnazyum, o tem, że pójdzie do miasta, i że zostanie panem. Idzie tedy do miasta, zrzuca strój ojców, przyobleka wytarty surdut, i o chłodzie i głodzie idzie do przepełnionych klas niższego gimnazyum Widzi do koła siebie chłopców zamożniejszych i zazdrości im; przedziera się — często wskutek zbytniej pobłażliwości nauczycieli przez kilka klas — a wreszcie przeuczony siedzi, albo niesprostawszy w nauce — zostaje wykluczonym z gimnazym; a czem później to się stało tem gorzej, i tem głębszy żal do społeczeństwa całego wynosi student ze szkoły. Odtąd istota to zgoła wykolejona. Na wieś nie wróci, do rodziców własnych się nie przyzna, bo wstydzi się siermięgi, i gardzi chłopem tak szczerze jak nienawidzi pana. Błąka się tedy bez celu po świecie, wiecznie niezadowolony i zarażający niezadowoleniem swojem wsystkich dokoła. Szkoły ludowej celem być powinno, podnieść poziom ludu całego. Kiedy dziś dojdzie do zupełnego rozwoju i kiedy osiągnie cel swój ostatecny wyrwie jednostkę z pośrodka ludu, i rzuci ją na twardą drogę, w której wyjątek rzadki dopnie celu i nową siłą zbogaci społeczeństwo, a w której ogół zbłąkany przepadnie. Lud zaś przez jednostkę porzucony pozostanie na dawnym poziomie.

(Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

I szkolni prawodawcy Wiedeńscy, którzy w mądrości swojej ustanowili, iż każda szkoła ludowa powinna być zarówno przygotowaniem do gimnazyum, wiedzieli przecie, że niepodobna, aby wszyscy obywatele państwa przeszli przez gimnazyum albo przez szkoły realne, że podług obowiązujących ustaw wszystkie uczennice szkół ludowych nie mają wcale przystępu do szkół średnich. Ustanowili tedy szkoły wydziałowe, jako dokończenie nauki dla tych, którzy może chcą poprzestać na szkole ludowej, a nie pójdą do szkoły średniej.

Niestety te szkoły wydziałowe wszędzie na jeden sposób urządzone, są to znowu instytucye zgoła nieodpowiadające u nas żadnej praktycznej potrzebie młodzieży męskiej.

Są to poprostu tylko gorsze szkoły realne, są to gimnazya niższe pozbawione greki i łaciny, które syna kmiecego lub rzemieślniczego wyrywają podobnie jak szkoła średnia z naturalnego otoczenia, a tem się tylko od szkół średnich różnią, że nie dają nadzieji jakiejkolwiek karyery. To też niedziw, że szkoły wydziałowe męskie nie przyjęły się nigdzie u nas, i że tam upadają, gdzie je założono. Żeńskie przeciwnie przyjęły się — ale dlatego właśnie ponieważ dla dziewcząt gimnazyum niedostępne. Przyszłe tedy żony uczonych warstw społeczeństwa chodzą pilnie i z dobrym skutkiem do szkoły wydziałowej żeńskiej; ciesząc przytem próżność córek Ewy, tą niewinną zabawką, że mówią o sobie, że chodzą do gimnazyum i że zdają maturę.

To też od lat kilku dają się słyszeć coraz głośniejsze skargi na chybione urządzenie szkolnictwa naszego. Zwoływaliśmy mnogie ankiety na to, by naszą chorobę uleczyć — przychodzi-

liśmy jednak zawsze do smutnego przekonania, że kompetencya sejmu naszego pozwala nam stanowić o radach i funduszach szkolnych miejscowych, że nam niewolno mówić o tem co stanowi istotę i rdzeń szkolnictwa naszego. Ale oto dziś się rzeczy zmieniły, i choć po części rozwiązano nam ręce, wskutek noweli z dnia 2. Maja roku bieżącego. Niewolno nam wprawdzie tykać się przedmiotów obowiązkowej nauki w pospolitej szkole ludowej, ale możemy szczegóły nauczania urządać w rozmaitych szkołach, rozmaicie, w miarę potrzeb miejscowych. Wolno nam stanowić swobodnie o istocie szkół wydziałowych, i o ich planie nauczania; wolno nam samym określić gdzie się kończy szkoła pospolita ludowa co do której nasza kompetencya jest jeszcze ograniczoną, a gdzie się już zaczyna szkoła wydziałowa, co do której mamy zupełnie rozwiązane ręce. Korzystajmyż z tej wolności póki czas. A czasu tego kres nam nieznany. Wierzymy i ufamy, że prąd autonomiczny utrzyma się stanowczo przy rządzie w Austryi i ostatecznie zwycięży; ale toteż nam powie co nas czeka w najbliższej przyszłości, i czy centralizm nie opanuje jeszcze sytuacyi na czas dłuższy lub krótszy. A wiemy już z doświadczenia jak centralizm interpretuje ustawy automistyczne, jak się niewstydzi nawet zaprzeczyć jutro temu, co dziś sam uchwalił. W regulatywie naszym szkolnym było powiedziane, że plany szkolne mające być uchwalone przez Sejm zostaną przedłożone sejmowi przez Radę szkolną krajową. Każdy kto po polsku rozumie był przekonany, że to znaczy, że nam wolno będzie rozstrzygać o nauce w szkołach naszych. Nie weszliśmy jednak natychmiast w używanie praw naszych, i odroczyliśmy wygodnie sprawę do chwili dogodniejszej. A tymczasem centralizm wytłómaczył rzecz w ten sposób, że rada szkolna wprawdzie przedłoży sejmowi te plany szkolne, które wolno sejmowi uchwalać, ale że takich planów zgoła nie masz pod słońcem.

W roku 1867. uchwalili centraliści sami, że do rady państwa będzie należało tylko ustanowienie ogólnych zasad szkolnictwa ludowego i średniego, i znowu mogło się zdawać każdemu co przypisywał słowom naturalne znaczenie, że będzie sejmowi przysługiwać prawo stanowienia o urządzeniu szkół odpowiednich potrzebom rozmaitych krajów. Ale mylił się grubo kto słowom właściwe znaczenie przyznawał, bo w rok już potem uchwalono w Radzie Państwa zasady niby o szkolnictwie ludowem; ale w zasadach tych pomieszczono wszystko co o prawdziwej wartości szkoły stanowić może. Dziś przywrócono nam nową uchwałą Rady państwa część praw, które się nam należały; jeżeli chcemy z nich naprawdę skorzystać, jeźli niechcemy, aby może znowu zmarniały w zręcznym ręku naszych przeciwników, nie traćmy czasu, nie leńmy się, poprawmy oto dziś nasze szkolnictwo ustawą krajową, i wejdźmy tym samym w używanie praw naszych. Dziś nie wolno nam wątpić, że przyjaźne ministerstwo rzecz do sankcyi przedłoży; ale jutro może nastać rząd, który nie będzie dbał o nasze poparcie. Nie spodziewamy się tego, nie przypuszczamy tego; — ale strzeżonego Pan Bóg strzeże — a wtedy moglibyśmy znowu pozostać przez długie lata przy niepraktycznem szkolnictwie, a ukróconej autonomii Sejmu. Skoro zaś ustawę krajową stworzymy — nie wolno będzie ją zastąpić ustawą państwową — i będziemy „beati possidentes“. Dlatego to komisya szkolna przedłożyła Wysokiej Izbie ustawę o wewnętrznem urządzeniu szkół, mieniąc, że uchwała co do tej sprawy najnaglejszą, i dlatego prosi, aby każdy poseł głosował za tą ustawą, jeżeli tylko wierzy, że jest choć trochę lepszą od dawnej, choćby w niej dostrzegł niejedną usterkę. Chodzi bo tu o wyratowanie i utwierdzenie praw kraju naszego.

A może i nie trudno będzie dowieść, że nowa ustawa lepsza od dawnej. Rozróżnia szkołę ludową wiejską i małomiejską od miejskiej, i tej ostatniej tylko pozostawia charakter szkoły przygotowującej do gimnazyum. Dziecko wiejskie z innem przygotowaniem jak miejskie, przychodzi do szkoły ludowej. Ma mniej rozbudzony umysł, nie posiada rozmaitych wiadomości, które weń wsiąkły nieświadomie prawie wskutek obcowania ze starszymi i nie mogłoby wcale jeszcze korzystać z lekcyi, które są zbyt elementarne dla jego miejskiego rówieśnika. Początek nauki powinien tedy być innym dla wiejskiego a innym dla miejskiego dziecka; podobnież i koniec nauki nie ten sam, bo wcale inne ich przeznaczenie w późniejszem życiu. Dlatego to inne zgoła szkoły ludowe pospolite chcemy urządzić dla wiejskiej i dla miejskiej dziatwy. Szkoła wiejska rozporządzająca mniejszemi środkami, najczęściej przez jednego tylko nauczyciela prowadzona i ograniczona do nauki półdziennej, zostanie podzielona na trzy tylko oddziały, i łącząc wiedzę praktyczną z przed-

miotami szkolnemi, stworzy dla kmiecia skromną ale zaokrągloną całość wiedzy elementarnej. Na sześć klas podzielona i przez sześciu nauczycieli prowadzona szkoła ludowa miejska poda bogatszą a przeważnie teoretyczną wiedzę i będzie miała charakter szkoły przygotowawczej dla gimnazyum, stosownie do wymagań miejskich rodziców. W przypuszczeniu jednak, że także niejedno miejskie dziecko nie pójdzie nigdy do innej szkoły, będzie szkoła ludowa miejska podobnież tworzyć w całości swej zaokrąglony system elementarnej ale już nieco wyższej edukacyi ludowej. W tym celu plan nauki będzie tak rozłożony, że przygotowanie do szkół średnich będzie ukończone z klasą czwartą; piąta i szósta klasa zaś zaokrąglą naukę dla tych dzieci miejskich, które nie pójdą nawet do szkoły wydziałowej.

W szkołach pospolitych będzie istniało *novum* to że oprócz robót ręcznych kobiecych, będą także zaprowadzone roboty ręczne męskie, skoro potrafimy uzdolnionych nauczycieli do tego wychować. W mieście będą roboty te miały na celu wyrobienie zręczności w obchodzeniu się z drzewem i żelazem, a i młodzieniec który ukończy uniwersytet będzie nieraz wdzięczny szkole ludowej za to że mu nastręczyła sposobności do nabycia tej zręczności, która mu może chleb zapewnić na Sybirze albo w Ameryce. Ważniejszą jednak rzeczą będą te ręczne ćwiczenia na wsi, jeżeli będą dobrze pokierowane. W każdej okolicy u nas, w każdej prawie wsi większej istniał niegdyś jakiś przemysł odwieczny, oryginalny, swojski, zdolen rozwoju samoistnego. Dzięki temu przemysłowi, można było spędzić użytecznie długie dnie zimowe, można było i grosz jakiś zarobić i niejedną domową potrzebę opędzić; dzięki temu przemysłowi kraj nasz zachował dotąd malowniczą i swojską charakterystykę, świadczącą głośno i widomie o tem, że kraj ten zawsze jeszcze naszym krajem. Dziś niestety ten przemysł rodzinny zaczyna znikać i zaczyna ustępywać produktom pozakrajowych rękodzielni fabrycznych. Lud przeto gotów być pozbawionym i zatrudnienia i zarobku zimowego, a to z wielką szkodą narodowej jego indywidualności, której treść — ubiór i obyczaj — stanowią nie mniej od mowy, jeśli władze szkolne zadadzą sobie ten trud, że każą w każdej okolicy własny tej okolicy przemysł uwzględnić i że każą z wszelką ścisłością przestrzegać rodzime tradycye i formy, przysłużą się dobrze ludowi. Zrobią mu natomiast krzywdę oczywistą jeśli każą bezmyślnie naśladować formy zachodnio-europejskie. Naśladownictwo takie nie wytrzyma nigdy konkurencyi z przemysłem zachodu, a będzie estetyczną i narodową herezyą niczasługującą na żadne pobłażanie. Formy własne zazdrośnie przestrzegane mogą się rozwinąć w bogatą, a uroczą całość, przy wzrastającej oświacie ludu, a oryginalnością swoją nietylko się oprą najazdowi obcego towaru, ale mogą sobie nawet zdobyć wstęp na targi zachodniej Europy.

Nauka powtarzania zaprowadzona przy wszystkich szkołach wiejskich zakończy i utrwali dzieło szkoły pospolitej, łącząc ostatecznie nabytą wiedzę z praktyką życia kmiecego, którą zresztą szkoła wiejska ani na chwilę z oka stracić nie powinna.

Choć szkoła ludowa miejska może służyć w zupełności jako przygotowanie do przejścia do szkoły średniej, mniemała komisya, że w przyszłości dobrze urządzone szkoły wydziałowe powinne przyjmować większość uczniów szkoły miejskiej i część jakąś dzieci, co pokończyły szkołę wiejską. Gimnazyum klasyczne powinno stać otworem tylko dla umysłów o naturze bardziej spekulacyjnej i dla tej młodzieży, która się tylko wtedy potrafi społeczeństwu wypłacić za odziedziczone mienie, jeśli posiędzie wyższe wykształcenie i jeśli potem nabytą wiedzę odda społeczeństwu na usługi. Większość dziatwy miejskiej, wyjątki bardziej uzdolnione, lub zamożniejsze pośród dziatwy wiejskiej, powinne iść do szkoły wydziałowej.

Raz przecie należy się mieć tę odwagę i wypowiedzieć głośno choćby najniepopularniejszą prawdę. Taką prawdą to, że powszechna u nas manja posełania dzieci koniecznie do szkół średnich jest takiem samem życiem nad stan umysłowem, jak niemniej u nas powszechna mania pańska jest życiem nad stan materyalnem. Szlachcic każdy i każdy co się mieni być szlachcicem wyobraża sobie, żeby dzieci swoje degradował i hańbił, gdyby im nie dawał gimnazyalnego albo przynajmniej realnego wychowania, tak jak myśli, że hańbiłby sam siebie i żonę gdyby nie trzymał czwórki i kucharza. Choć jest niby posesyonatem, wie o tem doskonale, że majątek ziemski swój trzyma tylko u banków w wieczystej dzierżawie, a ma dzieci mnogo; każdemu z nich zostawi kilka tysięcy w najlepszym razie kilkanaście tysięcy zł. Mimo to

i dla siebie i dla nich nie traci fantazyi, poseła ich z ciężkim wysiłkiem do gimnazyum i wychowuje wyłącznie na ziemian, na szlachciców, na panów, dla których ciężka, prozaiczna, codzienna praca z konieczności, wstrętną będzie. Potem puści w świat pozbawionych majątku, a często niezdolnych do innego zarobku nad dobre ożenienie; wyjątkowo w tym kierunku uzdolnieni zdobędą dla siebie zaszczytne, albo choćby tylko jakie takie utrzymanie w uczonych zawodach; ogół zmarnieje tak jak szlachta, jak stan marnieje pod wpływem takiej edukacyi.

Choć przykład synów szlacheckich, uczęszczających bez zamiłowania i powołania do gimnazyi, wcale nie jest zachęcającym, wszyscy naśladują ten przykład. Podobnie jak szlachcic, tak i ksiądz ruski nie wyobraża sobie dla swego syna innej edukacyi nad gimnazyalną, i mniema, że uwłaczałby kapłańskiej szacie nieposełając dzieci do szkół średnich; a za przykładem dwu przewodnich warstw w społeczeństwie, idą wszystkie inne, a wreszcie stróż kamieniczny obdziera siebie z ostatniego grosza, aby tylko mógł posełać do gimnazyum syna, o średnich bardzo zdolnościach i marzy o tem, że go kiedyś zobaczy panem. Ztąd pochodzi, że u nas frekwencya gimnazyalna jest ogromną w porównaniu z frekwencyą do szkół ludowych, ztąd pochodzi, że w przepełnionych gimnazyach rzadko tylko można osiągnąć istotny cel klasycznego wychowania, i że ogół młodzieży ma wrażenie, że się uczy sama nie wiedzieć po co form gramatykalnych, a rodzice sarkają na to, że niepotrzebnie po gimnazyach uczą tej greki, tej łaciny, i tej historyi, które się na nic w prywatnem życiu nie przydadzą. Wreszcie chłop zamożny pozostawia z umysłu syna w takiem nieuctwie w jakiem sam wyrastał, przestrzegając go, że jeśli się będzie uczył przestanie być zamożnym gospodarzem i arystokratą pośród sioła, a stanie się takim oto głodnym paniczem, jak ci wszyscy, którzy się w wytartych surdutach roją do koła.

Że tak jest, że nieprzybywają u nas siły zarobkowe, że społeczeństwo nasze zawsze podobne do ogromnej głowy, co na wątłem ciele wyrosła, że pomiędzy nlespożytą masą ludu a delikatnem kwieciem inteligencyi istnieje ciągle pusta przepaść do której się wdzierają wygodnie oba żywioły zwykle mniej wykształcone ale pracowitsze i przeto zdolne do pasożytnego bytu utrzymanego kosztem naszych soków żywotnych, to po części wina tych arystokratycznych przesądów, które dotąd społeczeństwo nasze nawskroś przenikają, mimo często głośno wywoływanych demokratycznych haseł. Ale po części to także wina owego zgoła niepraktycznego urządzenia szkół, które dla nas zadekretowano we Wiedniu Choć szlachcić albo każdy adwokat albo urzędnik chcieliby śmiało zajrzeć prawdzie w oczy, choćby chcieli zrezygnować z wszelkiej arystokracyi niewczesnej; choćby chcieli dziecku praktycznie uzdolnionemu otworzyć drogę zarobku, nie znajdą w kraju szkoły, któraby go do przemysłu przysposobiła. Choćby zamożny włościanin który sobie skrzętnie mająteczek uzbierał i ziemię zakupił, chciał z synów swoich zrobić włościan prawie, ale takich włościan światłych, którzyby się szczycili kmiecem stanem, i którzyby stali się obywatelami kraju, niezarzuciwszy siermięgi i obyczaju przodków, nieznajdzie w całym kraju żadnej a żadnej szkoły, któraby podawała trochę szerszą wiedzę a równoczesnie niewysyłała raz na zawsze z otoczenia wiejskiego, niewykolejała i nie unieszczęśliwiała gospodarza przyszłego. Jednej i drugiej potrzebie winne uczynić zadość wszystkie szkoły wydziałowe; ale tak jak są dziś urządzone zgoła żadnej potrzebie nieuczynią zadość.

Komisya edukacyjna postanowiła zrobic to, co od niej zależy, nato, by na przyszłość zapobiedz złemu: przedłożyła przeto Izbie wnioski dotyczące zupełnie odmiennego i praktycznego urządzenia szkół wydziałowych. Jeśli te wnioski zostaną przyjęte i staną się prawem, będą w przyszłości istnieć dwojakie szkoły wydziałowe męskie, podobnie jak dwojakie szkoły pospolite ludowe. Dziecko miejskie, które skończy rok czwarty szkoły ludowej, pójdzie do szkoły wydziałowej o charakterze przeważnie przemysłowem. Tu otrzyma pewne dalsze wiadomości dotyczące głównych gałęzi wiedzy ludzkiej, zawarte już nie w ogólnej czytance, ale w osobnych podręcznikach; obok tych nauk usposabiających do obywatelskiego żywota, a mówiących wreszcie tylko o społecznem i przyrodniczem otoczeniu ucznia, zajmą jednak ważną rolę wiadomości usposabiające do przemysłowego i handlowego życia; rodzice chłopca, który skończył taką szkołę wydziałową niebędą już narzekać na to, że marnował dzieciństwo na nauce języków klasycznych, a uznają że wyszedł ze szkoły lepiej przysposobiony do życia, które go czeka.

Syn zamożnego kmiecia, który skończy szkółkę wiejską, znajdzie także dla siebie pomieszczenie w szkole wydziałowej męzkiej w charakterze przeważnie rolniczym. Szkoła ta poda w trzech tylko latach skromniejszy zakres wiedzy ogólnej; ale założona gdzieś w powiecie, i odwiedzana tylko przez dzieci kmiece niewyrwie z otoczenia; dobrze zrobi jeżeli będzie wymagać od swych uczniów tego aby koniecznie chodzili w stroju chłopskiem używanym w stolicy i wróci kmieciowi syna lepiej przysposobionego do późniejszego zawodu swego, i dobrze poduczonego pod względem gospodarczym. Tem będzie się różnić szkoła taka od niższej szkoły rolniczej z którą może być zresztą częstokroć połączoną, że nie włodarzy i ekonomów będzie wyrabiać, jedno samoistnych gospodarzy posiadających obok wiedzy rolniczej, także i pewne ogólne wykształcenie sposobiące do obywatelskiego życia.

Wiem dobrze, że choć istnienie takich szkół tu uchwalimy, wiele wody upłynie zanim takie szkoły staną się u nas rozpowszechnionemi Niemniej powzięta dziś uchwała nietylko pod względem politycznym będzie wzięciem w posiadanie nowouznanych praw kraju naszego; będzie prócz tego da Bóg początkiem nowego a pomyślnego zwrotu w dziejach szkolnictwa i kraju całego. Wiem, że miasta i powiaty opatrzone dotychczasową jałowością szkół wydziałowych może nieodrazu się pośpieszą z zakładaniem szkół nowych o charakterze przemysłowym albo rolniczym. Ale zmiana zaszła w istniejących jeszcze szkołach wydziałowych miejskich, stanie się dla innych miast zachętą do odnowienia usiłowań około założenia szkół wydziałowych; i niewątpię, że gdzies w kraju się znajdą powiaty które choćby na spółkę założą szkołę wydziałową rolniczą. A jak powstanie jedna szkoła taka jeżeli będzie dobrze prowadzoną, jestem o to spokojny że powstanie ich więcej. A wtedy rozpocznie się powoli proces niezbędny jeśli mamy żyć jako społeczeństwo i naród. Nie już pojedyncze jednostki będą się wyrywać z pośrodka ludu dążąc do coraz wyższej oświaty; poziom całego ludu naszego zacznie się powoli ale statecznie podnosić, a między ludem j warstwami wyższemi powstanie obywatelska warstwa średnia, przemysłowa i kmieca. Staniemy się silnemi, będziemy stać na własnych nogach, i nie troszcząc się o chleb powszedni na który zawsze zarobić potrafimy, niebędziemy już narzekać niedorzecznie, że w gimnazyach uczą zrównań drugiego rzędu hygenometryi, łaciny i greki. Będziemy wiedzieli że świętem gimnazyów przeznaczeniem wyrabiać kwiat i czoło narodu, że niekażdy wprawdzie może iść do gimnazyum ale że barbarzyńskim narodem byłby naród ten, w którymby ludzi pod jakimbądź względem wyjątkowo uposażeni nie znaleźli szkoły w którejby się niewyrabiali na ludzi tego lub owego zawodu, ale na ludzi pięknych i dobrych w starogreckim tego słowa znaczeniu. Broniąc tedy wniosków które gimnazyum pozbawia niejednego ucznia — sądzę, że bronię także interesów gimnazyów i klasycznego wykształcenia. Ogromna większość ludzi ma praktyczne tylko usposobienie, może być bardzo zdolną w praktycznym zawodzie, a marnieje tylko przy nauce klasycznej! Ci niechaj stronią od progów gimnazyalnych, niechaj się sposobią w nowych szkołach wydziałowych, a potem w specyalnych przemysłowych i rolniczych szkołach na ludzi użytecznych dla siebie i drugich. Obok niech — na samotnej wyżynie — będą zawsze stały gimnazya jako świątynie spokojne nauki, w których duchy historyi i matematyki, i klasyczne duchy Aten i Rzymian będą sposobić do wyższego życia młodzież wybraną, zaprawiając do wyższych ideałów, stroniąc od bezpośredniej myśli o praktycznych celach. Choć niejedni do świątyni niepowłani, nigdy młodzieży nie braknie u jej ołtarzy. Z większą tylko korzyścią będzie się młodzież kształciła, na uczonych, na wieszczów, na kapłanów i mężów stanu. Jeśli żądam aby było jak najwięcej szkół dla umysłów praktycznych, to dlatego także aby niezbędne przybytki czystej nauki przeznaczone dla najzdolniejszych i najzamożniejszych, mogły coraz lepiej spełniać swoje zadanie, wysełając w świat tych, którzy jak dotąd tak i nadal, winni być najczystszą chlubą narodu, świadcząc o nim postronnym, gotowi do czynów, gotowi do natchnień, gotowi do poświęcenia. (Brawa i oklaski).

P. Starowiejski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos za wnioskiem komisyi.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Do głosu są zapisani pp. Romanowicz, Jan hr. Stadnicki, Romańczuk, ks. Adam Sapieha.

Upraszam Panów do głosu zapisanych o wybór generalnego mowcy.

(Po chwili).

Generalnym mowcą wybrany p. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Chotiaj ja zapysaw sia do hołosu za wneskom, ne budu sia wdawaty w oboronu toho wnesku, raz dla toho, szczo uże mij poperednyk tak dokładno i krasnoriczywo jeho wyjasnyw, szczo mało by meni tut' łyszyło sia howoryty, a druhe, szczo zaberaty jeszcze bude hołos pan sprawozdaweć, uznana zahalno powaha na poły szkiłnyctwa.

Ja choczu łysze korotko wyskazaty pohlady, kotri zastupaju tak wid sebe jak i od tych, szczo na mene jako na generalnoho besidnyka sia zhodyły a osobływo zaznaczyty toje stanowyszcze, jake ja i moi towaryszi, ruski posły, suprotiw toi ustawy zajmajut.

Peredowsim muszu skonstatowaty, szczo narid naszoho kraju, osobływo w wschidnij czasty, kotru dokładnijsze znaju, duże rewno horne sia do skoły i horiaczo bażaje proświty. Dokazom toho jest', szczo skoro po zneseniu pańszczyny w 50ych rokach zaczaw szkoły zakładaty wełykymy masamy, osobływo w druhij połowyni 50 lit i w perszij połowyni 60 lit założyw błyśko 2.000 szkił. Potomu prawda tota riwnist' pry kińcy 60 lit i w 70 rokach usłała, a w ostatnych 10 litach założono może łysze tilko szkił, kilko peredsze w perwszim zapali założeno majże w odnim roci.

Pryczyna toho zastoju w zakładaniu szkił jest trojaka: persze, szczo ne stało toji zaochoty, kotra buła dawnijsze do zakładania szkił. Panowe, kotoryi zasidajete tu w Sojmi, pryhadajete sobi z ostatnoji kadencyi posła selanyna Olijnyka. Win raz zabraw hołos w sprawi szkił i żałowaw sia, szczo jeho hromada wid dawna chocze założyty szkołu a ne może sia do toho dobyty. Otse dokaz, szczo zaochoty do zakładania szkił brakowało.

Druhoju pryczynoju, dlaczoho ne zakładano bohato szkił, buw upadok materyalnyj naszoho selaństwa, o kotrim howoryw podribnijsze JE. pan Grocholskij, otżeż błyższe w toto wdawaty sia ne budu.

Ałe jest' jeszcze i treta pryczyna, a toju buw newidpowidnyj plan szkilnyj, newidpowidnyj dla potreb naszoho naroda. Z tych troch pryczyn dwi perszi ne ustały i dosy zaochoty bilszoji i teper ne ma, byt materyalnyj ne pidnis sia takoż, ałe robyt sia krok napered bodaj w tretim punkti, krok ważnyj i znacznyj, szczo piśla teper wnesenoji ustawy szkiły narodni majut' buty praktycznijsze i widpowidnijsze do potreb naroda uriadżenii, aniż buły dosy.

Imenno, jak to uże buło wyłożeno i jak wydyte z projektu do ustawy sami, teper ne tilko majut buty w szkiłach narodnych formalni czy abstrakcyjni nauki uwzhladneni, ałe własne i realni potreby selan i małomiszczan, w szkiłach maje sia narid obznakomyty z tym, szczo w jeho żytiu szczodennim, jeho hospodarstwi, w jeho obywatelskim żytiu potribne i pożytoczne. Otżeż dlatoho dumaju i nadiju sia, szczo narid pomymo toho, szczo i teper ne ma takoji zaochoty, jak dawnijsze i szczo byt materyalnyj ne pidnosyt sia, wseż taky, wydiaczy bilsze uwzhladnenie swoich potreb praktycznych, radsze, niż teper, woźme sia znow sam do zakładania szkił.

Szczo narid nasz nauky i proświty chocze, wydko szcze i z toho: oto i teper po mnohych sełach, hde ne ma szkił zorganizowanych, sut' szkiłky prywatni. Znajdut sobi czy dyaka czy koho nebud', kotryj umije trocha czytaty i pysaty, na toho sia składajut, i toj, bodaj w zymi, oskilko sam może, udilaje narodowy nauky.

Otżeż z toji pryczyny, szczo predłożenyj teper plan nauky maje buty praktycznijszyj, maje bilsze realnych korystej prynesty narodowy, budu i ja za toju ustawoju hołosowaw, a takoż, nadijusia, i bilszość paniw. Nadiju sia na toje tym bilsze, szczo tilko oden hołos podnis sia protyw tij ustawi. Prawda, szczo hołos to ważkyj, kotryj zwyczajno pereważuje tut w Sojmi, ałe i toj hołos, hołos JE. pana Grocholskoho, ne tak duże, dumaju, rozhodyt sia w swoich pohladach. Wprawdi ne mohu sia sohłasyty na toje, szczoby, w misto zakładaty nowi piśla predłożeneho tut planu, zorganizowani szkoły zakładani buły prywatni szkiłki po dworach. Jesły majut buty nowi szkoły, naj tyi szkoły budut dobri; a jakżeż może buty dobroju taka szkoła prywatna? kilko ona może prynesty korysty? chyby szczo sia w nej dity nauczat wid bidy czytaty i pysaty, ałeż

na tim szcze nauka szkilna stojaty ne powynna. Prawda, szczo taka szkoła bułaby tańsza i ne wkładałaby na narid takych tiahariw, ałe, jak wże skazawjem, narid do pewnoji miry i tiahariw sia ne lakaje, jesły chodyt o prydbanie prawdywoji nauky i proświty.

Prytim dumaju, szczo, jesły JE. pan Grocholskij tak horiaczo widozwaw sia do patryotyzmu obywateliw kraju, szczoby żertwamy swojimy pomahały do zakładania prywatnych szkił, i to łychych szkił, to pewno ne mensze horiacze odizwe sia do tychże obywateliw kraju, szczoby tii sami żertwy, kotryby mały na uderżanie takych prywatnych szkił dawaty, dawały na uderżanie dobrych szkił pubłycznych, piśla seho planu uorganizowanych, a tohdy narid bez tiaharu i nadmirnoho peretiażnenia resztu dodaśt.

Z tym kinczu moje peremowłenie (brawo).

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

JW. Marszałek. P. Radca Olszewski jako Komisarz rządowy ma głos.

Pan Olszewski, c. k. Radca jako Komisarz rządowy. Wysoka Izbo! Wysoka Izba pozwoli, że zabiorę głos w sprawie, która jest przedmiotem obrad Wysokiej Izby.

Zabieram głos w tym celu, ażeby niektóre wątpliwości możliwe odnoszące się właśnie do zmian zaproponowanych usunąć, tudzież z powodu, iż widzę, że Wysoka Izba przywiązuje nie małą wagę do tego, do czego także zmierzają władze szkolne, to jest do dalszego zakładania nowych szkół ludowych, tudzież ażeby w kierunku tym podać niektóre daty, któreby mogły usunąć wątpliwość, ażali władze szkolne będą w stanie intencyom Wysokiego Sejmu zadość uczynić.

Ażeby to jednakowoż uskutecznić, uważam za potrzebne przedstawić Wysokiej Izbie, w jaki sposób Rada szkolna krajowa dotąd postępowała w zakładaniu i organizowaniu szkół obecnych.

(Głosy: Źle, bardzo źle organizowała.)

Znaną jest Wysokiemu Sejmowi osnowa §. 12. ustawy z 2. Maja 1873, o którego zmianę obecnie chodzi, a który nie pozostawiał Radzie szkolnej krajowej najmniejszej wątpliwości, jak w organizowaniu szkół i w przeprowadzeniu ustawy szkolnej miała postępować. W paragrafie wyraźnie stoi, że władze szkolne w ogóle i władze wykonawcze powinny się przedewszystkiem zająć organizowaniem już istniejących szkół; powtóre, że powinny zakładając nowe szkoły przedewszystkiem mieć na względzie gminy zamożniejsze, ażeby od razu nie nakładać zbyt wielkich ciężarów na kraj cały; potrzecie, że władze szkolne mają przedewszystkiem przestrzegać tego, ażeby jedynie o tyle zakładały szkoły nowe, o ile przybywać będzie uzdolnionych należycie sił nauczycielskich.

Jeżeli te wszystkie żądania ówczesnego zbiorę razem, to mi się zdaje, iż może wyrażę przekonanie ówczesnego Wysokiego Sejmu, że znając dokładnie stosunki ówczesnych szkół, miał na względzie przedewszystkiem ulepszenie szkół istniejących, a więc, że miał przekonanie, iż szkoły, które wówczas istniały, nie odpowiadały potrzebom kraju. Po drugie, miał Sejm ówczesny na uwadze tę okoliczność, ażeby obsadzano posady nauczycielskie ludźmi należycie ukwalifikowanymi. Po trzecie, miał na względzie i to, ażeby kraj nie obarczyć naraz zbyt wielkimi wydatkami. Rada szkolna krajowa sądziła przeto, że pójdzie za intencyą Sejmu, jeżeli postępować będzie ściśle według przepisów w tym paragrafie zawartych. I faktycznie tak się też stało, że najpierw wzięto się do organizacyi tych szkół, które już istniały, wychodząc z tego także przekonania, że istniejące wówczas szkoły nie odpowiadały właściwemu przeznaczeniu swemu i nie przyniosły krajowi pożądanego pożytku. Że tak jest, ja ze swojej strony mogę powiedzieć, bo szesnaście lat jeździłem po kraju i przypatrywałem się temu własnemi oczyma.

Zdaje mi się, że takie było przekonanie ówczesnego Sejmu, iż taka szkoła jest dobrą, która stara się lud umoralnić, która przedewszystkiem ma za zadanie wychowanie uczciwych, religijnych, moralnych, pracowitych i oszczędnych ludzi, która wychowa obywateli pożytecznych krajowi.

Tak, zdaje mi się, sobie przedstawiał Sejm ówczesny cel szkoły i tak sobie wyobrażały tę sprawę władze szkolne, i mnie się zdaje, że i ta Wysoka Izba inaczej nie pojmuje wychowanie ludu.

Ja sądzę, że czytanie i pisanie nie jest ostatecznym celem wychowania, że czytanie i

pisanie to są tylko środki, które prowadzą do tego celu. Istniały szkoły, które uczyły czytać i i pisać, lecz czkoły te nie odpowiadały swojemu przeznaczeniu, bo nie wychowywały obywateli krajowi pożytecznych. Otóż mnie się zdaje, że Rada szkolna krajowa idąc za tym głosem Wysokiego Sejmu, postąpiła sobie legalnie, wobec Sejmu i kraju lojalnie.

Tu pozwolę sobie jedną uwagę zrobić. Niedawno temu, gdy się toczyła sprawa szkół, mówiłem z jednym izraelitą wykształconym, który mi powiedział te słowa: „Panie! popatrz pan na wieś, każdy izraelita umie czytać i pisać, a zaglądnij pan do ich mieszkań, jaka tam nieczystość i nieporządek.“ Mam to przekonanie, że jest również intencyą tego Wysokiego Sejmu wychowanie religijnego, moralnego, uczciwego, pracowitego i oszczędnego obywatela kraju.

Przystępuję dalej do przedstawienia w krótkości, jak się odbywała owa organizacya szkół, przed tem jednak nadmienić muszę, iż słyszałem zarzut nie tu w Wysokiej Izbie, ale z bardzo poważnych ust: „iż organizowano szkoły, to znaczy, iż podwyższano płace nauczycielom“. Tak jest, podwyższono płacę. Niech Wysoka Izba raczy zwrócić uwagę na to, że pierwotne płace nauczycieli wynosiły 100, 80, 50 zł. Jakichże to ludzi można było pozyskać za te pieniądze? „Jaka była płaca, taka też była ich praca.“ Ileż to razy przyjechawszy do szkoły, byłem zmuszonym zamknąć ją, gdyż szkoła ta nie służyła wcale do umoralnienia ludu, lecz raczej do jego zgorszenia i zdawało mi się, że lepiej, że nie będzie tam żadnej wcale szkoły, niżby miała być taka, jaką ja widziałem. Otóż takie przekonanie kierowało krajową Radą szkolną. Jakże więc można było postąpić, chcąc pozyskać nauczycieli użytecznych, którzy właściwie stanowią o dobroci szkoły? Bo to pewna i każdy to przyzna, że szkołę stanowi nauczyciel, gdzie dobry nauczyciel, tam dobra szkoła, gdzie zaś zły nauczyciel, tam z pewnością zła szkoła. Potrzeba było pozyskać ludzi uczciwych, zdolnych i pracowitych, którzyby się poświęcili temu zawodowi, ale też nie można było narażać ich na nędzę. trzeba było im otworzyć widoki znośniejszego przynajmniej utrzymania; dla tego też trzeba było przedewszystkiem podnieść płacę nauczycieli.

I postępowano rzeczywiście w ten sposób ażeby pozyskać uzdolnionych należycie nauczycieli, których dostarczyć miały seminarya nauczycielskie. To też z początku bardzo mało się zgłaszało kandydatów do seminaryj nauczycielskich, a dopiero potem, gdy otworzyły im się widoki znośnego utrzymania, zaczęła się młodzież garnąć do zawodu nauczycielskiego i dopiero teraz mamy przepełnione seminarya nauczycielskie.

Dalej postępowano przy organizowaniu w ten sposób, że tych nauczycieli, którzy byli, bądź to nieudolnymi, bądź też bez kwalifikacyi, usuwano ale usuwano powoli t. j. o ile przybywało nauczycieli zdolnych. Wszakże powszechnie wiadomo, że jeszcze w roku 1873 była połowa nauczycieli bez żadnej kwalifikacyi, a więc trzeba było postarać się o uzdolnionych należycie. Rada szkolna krajowa tylko z przybytkiem nauczycieli należycie uzdolnionych mogła postępować w organizacyi, a skutkiem tego stało się, że rzeczywiście w latach dziesięciu nie wszystkie gminy zostały dotychczas zaopatrzone w szkoły potrzebne. Jednakowoż od 1873 roku aż do 1881 z organizowano 2.480 szkół, do których było przydzielonych 3.900 gmin, a ponieważ wszystkich gmin jest 6.253 przeto pozostało faktycznie prawie 2.400 gmin bez szkół.

To prawda, że Rada szkolna krajowa czuła to bardzo dobrze, że to jest za wiele, ale w obec tych stosunków, które przytoczyłem, inaczej postępować nie mogła, postępując właśnie w myśl owej ustawy, która obecnie jest przedmiotem obrad. Do roku 1881 było zorganizowanych szkół przeszło 2.483.

W roku 1882 i 1883 nie zorganizowano tylko 103 szkół, a to dla tego, ponieważ fundusz przez Wysoki Sejm na ten cel dozwolony nie wystarczał, ażeby można więcej zorganizować. Ponieważ do jednej szkoły przydziela się dwie, niekiedy nawet trzy gminy, co zawisło od tego, jaką jest między niemi odległość, przeto dy tych 103 szkół w ostatnich dwóch latach zorganizowanych przydzielono około 206 gmin. Obecnie więc stan jest taki, iż przypuścić można, że 2.200 gmin nie ma żadnych szkół. Ja sądzę, że Rada szkolna krajowa z radością i zadowoleniem powita uchwaloną przez Wysoką Izbę zmianę ustawy §. 12., gdyż władze szkolne będą miały rozwiązane ręce i będą się mogły oddawać rzeczywiście zakładaniu nowych szkół.

*

Chodzi o to, czy rzeczywiście w tym czasie, kiedy Wysoki Sejm sobie życzy, władze szkolne zdołają to przeprowadzić. Otóż uważam za obowiązek przedstawić Wysokiej Izbie, że skoro w ubiegłych latach potrafiono zorganizować 2.600 szkół, to mnie się zdaje, że w 10 latach z wielką łatwością mogą władze szkolne założyć 1.200 szkół, a gdy czynność ta rozłożoną być ma na 10 lat, przeto wypadnie na jeden rok założyć 120 szkół, z czego przypadnie na jeden okręg szkolny zaledwie 4 szkoły. Jestto tak małe żądanie, iż władze szkolne będą mogły zadaniu temu z łatwością podołać. Co się zaś tyczy potrzebnych na ten cel funduszów, zwracam uwagę Wysokiej Izby, że jeżeliby rzeczywiście przy tej przyszłej organizacyi szkół miały być zakładane jedynie szkoły filialne t. j. takie, przy których nauczyciel pobierałby tylko płacę 250 zł., w takim razie przypadłby na te 120 szkół prócz prestacyj gmin z mocy ustawy przypadających przynajmniej w kwocie 18.000 zł. jeszcze wydatek z funduszu szkolnego okręgowego a względnie krajowego, której to kwoty Rada szkolna krajowa rzeczywiście potrzebuje, ażeby w 10 latach to wykonała, czego się Wysoki Sejm domaga. Że to będzie wykonanem, to mogę zapewnić, bo władze w tej sprawie szkolne ożywione są tym samym duchem.

Względem zakładauia szkół prywatnych, o których dał się słyszeć bardzo poważny głos, muszę oświadczyć i mogę powołać się na kolegów tu zasiadających, że Rada szkolna nigdy nie robiła i nie robi trudności w zakładaniu szkół prywatnych w granicach ustaw obowiązujących i niezawodnie też na przyszłość w tym kierunku nie będzie robiła trudności i ile możności będzie tę sprawę popierała. Tyle miałem powiedzieć.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos dla sprostowania faktycznego.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Nie byłem w sali obecny, kiedy p. Romańczuk o ile mnie inni posłowie poinformowali, twierdził jakobym ja żądał zakładania takich szkół prywatnych na obszarach dworskich. Stenograficzne sprawozdanie przekona,

(Głosy. Nie — tego nie mówił).

że zupełnie tego nie powiedziałem. Wyraziłem się tylko, ażeby z ofiarności dworów, gmin, księży, obywatelstwa były takie szkoły po wsiach zakładane (brawo).

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Czerkawski. Szereg mowców, którzy dotąd przemawiali, uwolniłby mię od dalszego bronienia tej sprawy, gdy zważymy, że prawie wszyscy za nią się oświadczyli a żaden głos ważnych zarzutów przeciwko niej nie podniósł. Jedyny mowca, który się zapisał przeciw temu przedłożeniu mianowicie J. E. p. Grocholski uczynił raczej tylko uwagę, podnoszą przeciw niemu wniosek Wydziału krajowego a stawiając go wyżej wobec przedłożenia naszego. Jego słowa poważne i poważane wkładają na mnie obowiązek zastanowienia się cokolwiek nad niemi i wyjaśnienia ich treści i doniosłości, a mianowicie stosunku w jakim zostają uchwały komisyi szkolnej do tego, do czego on w swojem przemówieniu dążył i co miał na myśli. Patryotyczny głos jego wzywający obywateli tego kraju do ofiarności na rzecz publicznego oświecenia a względnie szkolnictwa ludowego, oby w wszystkich zakątkach kraju znalazł odgłos i mógł osiągnąć praktyczny i pożądany skutek. Panowie, znam wielkie kraje i narody, których ofiarność prywatna i dobroczynność pojedyńczych obywateli wielkie rzeczy stworzyła w wszystkich kierunkach życia publicznego, a mianowicie dla oświaty.

Zgadniecie Panowie, że mam tu na oku przedewszystkiem Wielką Brytanię i za tym wzorem poszły jednocześnie Zjednoczone Stany północnej Ameryki. Tam oświata, aż do najnowszych czasów była przedmiotem prywatnej raczej dobroczynności, powiem nawet prywatnego przedsiębiorstwa, a jak wysoko ona w tych krajach stanęła, wszystkim nam wiadomo. W ostatnich czasach zmieniły się stosunki, Rząd Wielkiej Brytanii zaczął się coraz więcej zajmować publicznem oświeceniem i uczynił je przedmiotem swojej staranności. Zdaje się przeto, iż doświadczenie w tym kraju nauczyło, że w dzisiejszych czasach i dzisiejszem położeniu te środki, które cudów takich dokazywały pierwej, już niewystarczają i że tak, jak w innych krajach stałego lądu Europy, tak i na owej wyspie, trzeba było o tem pomyśleć, by oświatę ludową uczynić zadaniem rządu i państwa. Proszę Panów, jabym sobie życzył, ażeby ofiarność przywatna w naszym

kraju w sprawach oświaty się rozwinęła w jak najrozleglejsze konary, jednakowoż, jeżeli się zapytam doświadczenia i spojrzę w przeszłość, to przynać muszę, że rzadkie tylko znajduję przypadki tej ofiarności. Nie wiem czylibyśmy mogli z pewnością patrzeć w przyszłość, gdybyśmy system ludowej edukacyi na tej ofiarności oprzeć chcieli wyłącznie. Mnie się zdaje, że zbyt przywykliśmy do tego, żeby władza publiczna zajmowała się tym przedmiotem. Mamy reprezentacye, mamy fundusz krajowy i mnie się zdaje, że tutaj ludność słusznie na te instytucye spogląda z wyczekiwaniem tego, iż reprezentacya krajowa, iż władza, iż rząd w tym względzie swego obowiązku nie zaniedbają.

Na jedną rzecz w przemówieniu J. Ekscelencyi muszę dlatego zwócić uwagę ze stanowiska mego jako sprawozdawca, bo niektóre zwroty tego przemówienia mylnie tłumaczone mogłyby następnie doprowadzić do niemiłych w administracyi kolizyj. JE. p. Grocholski powiedział, że to niby prywatne szkoły zakładane być mają z jednej strony ofiarnością prywatnych a z drugiej strony przyczynieniem się gmin. Owoż Panowie, musimy przestrzegać tego, żeby zakładanie takich szkół nie wyglądało na obejście ustawy, ponieważ wiemy, że każda szkoła, która założoną zostanie z funduszów, z ofiar gminy, stanie się tem samem szkołą publiczną i wobec władz publicznych nie mogłaby uchodzić za szkołę prywatną. Władza musiałaby wziąć opiekę nad niemi i uorganizować je wedle istniejących ustaw.

Wtenczas ktoś może — używając słów JEkscellencyi powiedzieć, że to barbarzyństwo. Zwracam uwagę Panów, że to byłoby tylko spełnienie obowiązków na te władze włożonych. Proszę Panów! to niebezpieczeństwo jest tem mniejsze i tem większe, że — jak to w sprawozdaniu wykazaliśmy — jesteśmy właśnie w tym okresie i na tym punkcie, że po organizacyi szkół już istniejących władze bez wszelkiego upoważnienia nareszcie przystąpićby musiały do zakładania nowych szkół. Zakładając te nowe szkoły musiałyby zastosować się do ustaw i musiałyby wymagać od gmin tych ofiar, które są potrzebne do utrzymania tych zakładów. Zwracam uwagę, że myśl poruszona przez JE. w życie wprowadzoną byłaby powodem, że władze znalazłyby się w sprzeczności, a tej sprzeczności musi władza unikać, a jeśliby ta sprzeczność prowadziła do tego rozwiązania, żeby szkoła rzekomo prywatna musiała być urządzoną jako szkoła publiczna, nie sądziłbym, iż wtenczas możnaby słuszny z tego władzom zrobić zarzut, JE. roztaczając swą myśl żałował, że komisya szkolna nie mogła się w zupełności zastosować do myśli wniosku Wydziału krajowego i przypomniał jedynie, że musiała się zastosować do ustaw obowiązujących i do oświadczeń Rządu, o czem w sprawozdaniu jest mowa. Owóż na to oświadczyć muszę, że nie jedynie chęć zastosowania się koniecznie do ustaw, ale także i względy rzeczowe powodowały komisyą, gdy w tym lub owym względzie odstąpiła od wniosku Wydziału krajowego. O ile zaś być mogło i o ile zgadzało się z tem stanowiskiem i wymogami, ulotnie zastosowała się do tych myśli Wydziału krajowego, które uważała za zdrowe i za zbawienne. Wniosek Wydziału krajowego, a z nim i JE. p. Grocholski pragnął mieć takie szkoły, w którychby nie uczono niczego innego prócz czytania, pisania, rachunków itp.

Rzeczywiście inne kraje, mianowicie Anglia posiadały takie szkoły i nie przeczę, że takie szkoły wielkie korzyści dla tych państw przyniosły. Jednakże zwracam przedewszystkiem uwagę Panów, że jeżeli raczycie §. 3. projektu do ustawy o zakresie nauki w szkołach ludowych podawać się mającej — przeczytać i zbadać, zobaczycie Panowie, że tam nie o wiele więcej żąda się, jak czytania, pisania i rachunków, i o ile ta myśl jest zdrowa i zbawienna i temu żądaniu w zupełności zadość uczyniono. Raczcie Panowie i na inną rzecz uwagę zwrócić. Nie wyobrażam sobie, że można uczyć czytać i pisać, nie czytając i nie pisząc niczego, coby miało jakąś treść. Nie można uczyć rachunków nie biorąc za podstawę stosunków z życia, które się obliczają. Owóż Panowie jeżeli nauka czytania ma się opierać na pewnej treści, to ta treść musi być pouczającą, musi mieć albo treść religijną, albo musi zawierać pewne wiadomości, które utkwić mogą w umyśle ucznia, gdy ćwiczy się w tym czytaniu. Zresztą jeśli to dziecie obowiązane jest w jakiej szkole 2, 3, 4, lub 5 lat przebyć, to nie można żądać, żeby przez 4 lub 5 lat to dziecię niczego się nie uczyło, prócz mechanicznego czytania. Owszem szkoła rozumnie urządzona musi mu podać rzeczy do czytania, które go oraz pouczają o Bogu i o świecie. To prowadzi koniecznie naukę czytania do udziela-

nia pewnych rzeczowych wiadomości. Udzielanie zaś takich rzeczowych wiadomości jest koniecznie potrzebne raz dla tego, żeby umysł stopniowo rozwinąć, a potem żeby człowieka moralnie uzacnić. Ale powiadają, że szkoła nie może mieć jedynie na oku i na celu udzielania pewnych mechanicznych wiadomości w czytaniu i pisaniu, lecz musi kształcić także serce i głowę, i jeżeli przy pierwszem czytaniu mechanicznem także i ten drugi cel da się osiągnąć, mnie się zdaje, że obowiązkiem szkoły ten cel spełnić. — Raczcie Panowie przeczytać §. 3. Ta myśl uczenia rzeczy pewnej przy pomocy czytania i pisania jest tam ściśle przeprowadzoną i niczego więcej się nie domaga, jak tylko żeby treść cytania uczeń sobie przyswoił, i że ta treść ma być pouczającą. Nie wyobrażam sobie oświecenia umysłu i serca, któreby opierało się tylko na bezmyślnem czytaniu liter bez treści. Wyrawdzie JE. bardzo wymownie mówił o nędzy, i biedzie, ale stokroć cięższa i stokroć smutniejsza jest nędza umysłowa i moralna, a jeżeli jest prawda z jednej strony, że człowiek, który cierpi nędzę materyalną i biedę, nie jest usposobiony do tego, aby umysł zbyt wysoko i moralnie wznieść mógł, to z drugiej strony człowiek, u którego poziom moralny i umysłowy jest niski także i materyalnie nie zbyt wysoko potrafi stanąć. Jedno z drugiem ręka w rękę musi iść i to Panowie właśnie było przedmiotem starania komisyi szkolnej i w tym duchu projekt jest wypracowany.

Wypadałoby teraz Panowie, abym o dalszych myślach naszego projektu mówił. Wyręczyli mnie w tym względzie ci Panowie, którzy za wnioskiem przemawiali; ja pozwolę sobie podnieść tylko główne zasady, na których projekt nasz się opiera. Owóż staraliśmy się nietylko zapewnić naszym gminom szkoły ludowe, ale także szkoły tak urządzić, żeby one przygotowywały i usposabiały do zawodów praktycznych. Sądziliśmy że dlatego jest potrzebnem, żeby uczynić różnicę między szkołami wiejskiemi a miejskiemi, bacząc na to, że potrzeby jednej i drugiej ludności która z jednych lub drugich korzystać ma, są odmienne.

Ludność i wiejska i małomiejska przechodzi zwykle po ukończeniu szkół ludowych zaraz do zawodów praktycznych. Ona musi się w tej szkole ludowej nauczyć pracę szanować i przysposabiać do tej pracy ręcznej, do pracy materyalnej. Młodzież szkół miejskich zwykle przechodzi do szkół średnich i wydziałowych. Otóż w miarę tej różnicy organizacya jednych i drugich musi być odmienna. Między szkołą pospolitą a między szkołą średnią postawiliśmy nadto szkoły wydziałowe tj. takie szkoły, które mają dawać oświecenie tej części ludności. co nie myśli się kształcić potem w szkołach średnich, w nich przysposobić się do nauki wyższej, uniwersyteckiej, lecz która w wieku szkolnym pragnie tylko jeszcze swój umysł rozwinąć i tembardziej i doztatecznie przygotować się do zawodów praktycznych. Odmiennie od dotychczasowych systemów, które głównie opierały się na nauce teoretycznej, staraliśmy się w planie nauk szkół wydziałowych pogodzić, połączyć praktykę z teoryą. Umieściliśmy więc naukę technologii, gospodarstwa miejskiego, ćwiczenia mechaniczne, mając właśnie głównie to na celu, żeby uczniów szkoły wydziałowej przysposobić tak do pracy przemysłowej jak rolniczej.

Mógłby ktoś powiedzieć, że nie potrzeba szkół wydziałowych, że szkoły przemysłowe wystarczą. Zwracam jednak uwagę, że szkoły przemysłowe zwykle w pewnym kieruunku już kształcą uczni. Są one zawodowe, fachowe; szkoły zaś wydziałowe przygotowują do rozmaitego gatunku przemysłu, dla tego nie są niepotrzebne, ale owszem one są główną podstawą nauki.

Na tych to zasadach opieramy nasz projekt i sądzimy, że zasłuży on na uznanie. Zmiana §. 12. Panowie stała się potrzebną dlatego, że dotąd zakładanie nowych szkół zbyt leniwo postępowało, a jako główny powód tego powolnego postępstwa przytaczają, artykuł 12, który powiada, że nie trzeba tworzyć nowych szkół, lecz przedtem ulepszać urządzenie starych.

Owoż Panowie, ten zwrot sobie tak wytłómaczono, że nie należy przystępować do zakładania szkół nowych, nim wszystkie istniejące szkoły będą ulepszone. Takie tłómaczenie zdaniem mojem jest przesadne i zbyt jednostronne. Komisya jednak, aby usunąć wszelką wątpliwość, zaproponowała Wysokiej Izbie zmianę, którą poddaje pod uchwałę w ustawie pierwszej, a nadto projektuje rezolucyą, która w czasie tym, nim nowela najwyższą sankcyę uzyska, mogłaby władzom autonomicznym dać wskazówki, jak w myśl intencyi Sejmu działać mają, aby w zupełności im odpowiedzieć. Ja polecam Panom przyjęcie tak pierwszej jak drugiej ustawy, (brawo).

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozpraw szczegółowych.

P. Goldman. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Goldman. Ponieważ w dyskusyi ogólnej żadna nie została zapowiedziana poprawka do pojedynczych §ów przedłożonych nam ustaw, przeto wnoszę przyjęcie przedłożonych nam ustaw en bloc.

P. Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Nie spodziewałem się tego rodzaju propozycyi, jak była przedstawiona przez p. Goldmana. Wszakże mamy rezolucyę i zmianę §. 12. i cały plan nauk. Zeby tu dyskusya szczegółowa być nie miała, tego także się nie spodziewałem, inaczej byłbym z pewnością poprawkę zapowiedział i takową postawił; a sądzę, że niejeden z nas byłby to samo uczynił. Zatem co do mnie byłbym przeciwny przyjęciu ustaw en bloc.

JW. Marszałek. Nie mogę podać pod głosowanie przyjęcia ustaw en bloc bez rozprawy szczegółowej, albowiem mogą pp. posłowie stawiać jeszcze poprawki, a nie mogę tego prawa ich pozbawiać.

Otwieram przeto rozprawę szczegółową nad ustawą pierwszą dotyczącą zmiany art. 12. ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. Czy żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa szczegółowa zamknięta. Kto przyjmuje ustawę pierwszą, zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęta.

Następuje z porządku rezolucya, którą p. sprawozdawca zechce odczytać.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Rezolucya.

Zważywszy, że ustawa z d. 2. Maja 1873. r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół i obowiązku posyłania do nich dzieci (Dz. ust. kr. ex. 1873. Nr. 250) w artykule 1. orzeka, że szkoła publiczna ludowa ma być wszędzie zaprowadzona, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi po przeciętnem z pięciu lat obliczenin znajdzie się przynajmniej 40 dzieci w wieku do pobierania nauki szkolnej obowiązanym będących;

zważywszy, że reorganizacya dotychczasowych szkół w duchu art. 12. wspomnianej ustawy w przeciągu minionego dziesięciolecia, ku której czynność Rady szkolnej krajowej przeważnie dotąd zwrócona była, tak dalece postąpiła, że już tylko mała stosunkowo liczba szkół niezreorganizowanych pozostała;

zważywszy, że się znajduje bardzo wiele jeszcze gmin w kraju, które szkół ludowych nie mają, a społeczeństwu na tem zależy, żeby w myśl art. 1. pomienionej ustawy w jak najkrótszym czasie wszystkie gminy otrzymały stosowne dla siebie szkoły ludowe;

zważywszy, że fundusz krajowy już teraz na opędzenie niedoborów funduszu szkolnego niepomierne ponosi ofiary, zwłaszcza, że wzrost liczby uczęszczających do szkół zreorganizowanych dzieci sprowadza potrzebę rozszerzania tych szkół przez tworzenie klas równorzędnych i pomnażanie sił nauczycielskich;

zważywszy, że dotychczasowe ofiary funduszu krajowego zwiększyć się muszą, gdy się przystąpi do zakładania nowych szkół w gminach, w których one dotąd nie istnieją;

zważywszy, że tylko ściśła oszczędność, która się ogranicza do niezbędnych wydatków, i przestrzeganie wypróbowanych zasad budżetowania utrzymać zdoła potrzebną równowagę w gospodarstwie skarbu krajowego;

zważywszy, że dotychczasowe budżetowanie funduszu szkolnego krajowego w najważniejszych pozycyach, jak np. w pozycyi zasiłków dawanych funduszom szkolnym okręgowym, było zbyt ryczałtowe i nie dawało dość jasnego wyobrażenia o rzeczywistych potrzebach tych funduszów;

zważywszy, że zamknięcia rachunkowe z obrotu funduszu szkolnego krajowego w połączeniu z funduszami szkolnymi okręgowymi w ubiegłych 10-leciech Sejmowi nie przedłożone, nie dają możności ani obliczenia wzajemnych pretensyj, ani prawdopodobnych dalszych kosztów:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, a względnie Radę szkolną krajową:

1) żeby odtąd w myśl art. 1. ustawy z dnia 2. Maja r. 1873. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych (Dz. ust. kr. z r. 1873. Nr. 250.) zanim uchwalona nowela wejdzie w wykonanie, przystąpiła do zakładania szkół ludowych w gminach, które ich dotąd nie posiadają i dążyła do tego, iżby je w przeciągu następnych lat dziesięciu wszystkie gminy kraju bądź same dla siebie, bądź w połączeniu z gminami sąsiedniemi otrzymały;

2) żeby dla oszczędzenia funduszu krajowego na razie w myśl art. 6. pomienionej ustawy zadowalniała się, ile możności zakładaniu szkół filialnych, a dla oszczędzenia funduszów miejscowych budynkami skromnymi i do najściślejszych potrzeb zastosowanymi;
3) żeby przez zaprowadzanie półdniowej nauki zapobiegała, o ile się to da wykonać, kosztownemu rozszerzaniu szkół już istniejących przez dodawanie nowych bądź stałych bądź równorzędnych klas, chyba gdyby właściwa gmina oświadczyła gotowość do ponoszenia wynikających z rozszerzenia kosztów z własnych funduszów;
4) żeby w preliminarzach funduszu szkolnego krajowego, który corocznie Sejmowi przedkłada, przeprowadzała dokładną specyfikacyą wydatków na wzór preliminarza edukacyjnego, który c. k. Rząd Radzie Państwa zwykł przedkładać;
5) żeby zamknięcia rachunkowe z obrotu funduszu szkolnego krajowego w połączeniu z funduszami szkolnymi okręgowymi z wykazem szczegółowym ich wzajemnych pretensyj, przedkładała Sejmowi najdalej we dwa lata po upływie każdego roku budżetowego.

II. Wzywa się Wydział krajowy, żeby ze swojej strony przestrzegał zasad budżetowania funduszu szkolnego w uchwale I. pod l. 4. i 5. wskazanych.

JW. Marszałek. Rozprawa szczegółowa nad rezolucyą otwarta.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Treścią rozpraw pąrlamentarnych zwykle bywa walka z przeciwnikami i rzeczywiście zdawałoby się dziś, że zabranie głosu byłoby zbytecznem wobec przedziwnej harmonii, jaka w tej Izbie panuje. Wszyscy bez różnicy do jakiegokolwiekdądź stronnictwa należą, zgadzają się na wniosek komisyi edukacyjnej, a nawet szanowny reprezentant c. k. Rządu do tego ogólnego chóru harmonijnego się przyłączył i był tego zdania, że rada szkolna będzie się cieszyć, jeżeli wniosek komisyi będzie przyjęty. Mimochodem warto zaznaczyć, że w tej kwestyi szkolnej, która tak wielkie namiętności w innych parlamentach poruszyła, a dowodem tego rozprawa tego roku na wiosnę w Wiedniu, która w świeżej jest pamięci tutaj we Lwowie wszystkie stronnictwa i kierunki reprezentowane przez stronnictwa zbiegają w wielkim celu poprawy szkolnictwa, celu, który jest na wysokości wielkiej sprawy krajowej. Szkolnictwo w ogóle jest hasłem w drugiej połowie naszego wieku, od szkolnictwa i oświaty ludu spodziewa się ludzkość wielu dobrodziejstw: wygaśnięcia pauperyzmu, umoralnienie ludności, środków do zapobieżenia nędzy materyalnej, a nawet pod pewnymi względami zwycięstwa pod Sedanem i Sadową były przepisane nie genialnemu szefowi generalnego sztabu pruskiego, ale nauczycielowi ludowemu. Otóż dla mnie oświata ludu wygląda trochę jak rośliny, które w ręku biegłego lekarza są rzeczywiście nadzwyczajnym środkiem leczniczym, ale mogą być groźną trucizną i zabójstwem w ręku szarlatana, lub rutynisty.

Gdyby mózg ludzki był duchem ludzkim, gdyby zatem duch ludzki był chemiczną kombinacyą, złożoną z tyle a tyle atomów z wapna, albuminu, fosforu, i t. d., to i ja wierzyłbym, że recepta zapisana przez Radę szkolną mogłaby ten amalgam chemiczny wykształcić i z niego zrobić coś innego niż to, czem jest w pierwotnym stanie rzeczy. Ale my wierrymy w co innego, my wierzymy, że duch ludzki ma inny pierwiastek, a wedle mego zdania, ten duch ludzki udoskonala się tylko za pomocą jednego lekarstwa, za pomocą katechizmu i pisma świętego. Otóż proszę panów, jeżeli części ludności naszej daje się choćby najszerszą podstawę naukową, jeżeli się wlewa w pewną ilość dzieci chociażby największą ilość nauki, to ja pomimo to nie uwierzę, ażeby cel oświaty ludowej był osiągnięty, póki ludności całej, wszystkim dzieciom w naszym kraju nie udzieli się nauki czytania, bo tylko za pomocą nauki czytania bez wyjątku wszystkim dzieciom udzielonej, nie postawi się całej ludności w tem położeniu ażeby mogła się doskonalić na jedynej książce, która wieczną prawdę w sobie zawiera, dla tego, że dotąd powszechnej nauki czytania u nas niema dla tego ja przyznaję się, że system szkolnictwa który jest wprowadzony u nas od lat 9ciu mnie niezadawalniał nigdy i dotąd nie zadawalnia. Szanowny Reprezentant c. k. Rządu nam tu oświadczył, że Rada szkolna nigdy tamy zakładaniu prywatnych szkół nie kładła, ja jednak

z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że w miejscowościach, gdzie się z wielkiemi ofiarami, z ofiarami znacznemi wynoszącemi kilka tysięcy prócz innych dodatków przychodziło, nie mniej jeżeli do tego się nie dochodziło aby mieć szkołę w miejscu, gdy się nie chciał ktoś poddać formułkom i szablonom przez Radę szkolną przepisanym w takich wypadkach po licznych usiłowaniach założenia szkoły, które spełzły na niczem, musiało się po latach 10ciu zakładać ochronki, gdzie się do tego doszło, że wreszcie dzieci w gminie pobierają naukę czytania i pisania. Ja wraz z Szanownym p. JE. Grocholskim twierdzę, że ofiarność społeczeństwa naszego wielką rolę powinna odgrywać w szkolnictwie naszem. Ja również jak i on nie wątpię w tę ofiarność, ja również ośmielam się twierdzić, że jeżeli pole będzie otwarte dla ofiarności prywatnej, ta ofiarność prywatna nie pozostanie w tyle. Społeczeństwo ostatecznie musi podjąć samo naturalnie wraz z władzami, które się tem opiekują, zadaniem oświaty ludowej, jeżeli ta oświata ludowa, to szkolnictwo nie ma się zamknąć w granicach ciasnej rutyny i jeżeli to społeczeństwo przawdziwie chce osiągnąć cel udoskonalenia i wykształcenia ludności. Bo proszę Panów! zrozumiejmy się, czy chcemy aby pewna ilość dzieci odebrała pewną ilość nauk na podstawie pewnej ilości godzin szkolnych i pewnej ilości książek przez Radę szkolną przepisanych, czy chcemy oświecać lud i prowadzić go nad rogę udoskonalenia. W tym drugim wypadku ośmielam się twiedzić, że martwa litera ustaw, pomimo cennych prac komisyi szkolnej sejmowej i bardzo cenionej instytucyi Rady szkolnej, bez współdziałania społeczeństwa nie będzie w stanie zadaniu szerzenia oświaty ludowej zadość uczynić, a w rezolucyi którą mamy w punkcie Iszym już widzę wyłom zrobiony w praktyce dotychczasowej i rutynie i z radością choć może bez zapału, widzę w tej rezolucyi zapowiedź nowej ery dla naszego szkolnictwa, a to dla tego, że mam przekonanie, iż przez ten wyłom może społeczeństwo jeżeli zechce wejść do tego nieco zasklepionego budynku wzniesionego przez Radę szkolną krajową zająć w nim miejsce i z władzą obok niej i równorzędnie z nią około rozkrzewienia oświaty pracować. Pozwolę sobie przytem wyrazić nadzieję, że ciała, które są powołane do wyboru członków Rady szkolnej w obec uchwał komisyi, w obec dyskusyi obecnej w obec rezolucyi, którą wysoka Izba przyjmie, będą odtąd bacznie wybierać tych reprezentantów, których w Radzie szkolnej mieć będą chcieli. Caveaut ciała wyborcze, aby kierunek tych ludzi, których wybierają do Rady szkolnej odpowiedzą temu kierunkowl, który leży na dnie społeczeństwa i któremu dyskusya i wnioski Rady szkolnej dobitny dają wyraz.

Niech mi będzie wolno jeszcze jedną wyrazić nadzieję, że władza, która na mocy uchwał obowiązujących powołaną jest w pierwszym rzędzie do tego, aby przewodnictwo w Radzie szkolnej dzierżyła, znajdzie w tej dyskusyi podstawę i bodziec do tego, aby nie dała Radzie szkolnej zasklepiać się w rutynie, na którą zdaje mi się niezaprzeczenie od lat kilku kraj narzeka.

Punkt IV i V. rezolucyi nasuwa mi jeszcze jedną uwagę. Mianowicie:

Tego roku więcej jak kiedykolwiek wyszedł na jaw wybitnie brak możności kontroli, którą Sejm ma obowiązek nad funduszem szkolnym za pomocą przedłożonych rachunków wykonywać. Proszę Panów! Wiadomo to wszystkim, że fundusze szkolne okręgowe składają się z 4 ct. dodatku powiatowego i zasiłków danych z funduszu krajowego. Mnie się wydawało zawsze anomalią, aby fundusz szkolny okręgowy czerpał z jednego źródła dwoma naczyniami. Kieliszkiem zawierającym czterocentowy dodatek powiatowy przychodzi powiat do funduszu szkolnego, obarczonego pełnym dzbanem, nalewa zasiłki fundusz krajowy do rezerwoaru funduszu szkolnego okręgowego i kto wie, czy te trudności, które skonstatowane zostały jako przeszkoda do zamknięcia rachunków funduszów szkolnych okręgowych, nie powstały z tego, że trudno było znaleść siły, ażeby skomplikowane rachunki z dwóch funduszów zamykały. Ja należę do powiatu, którego reprezentacya z wytrwałością godną lepszego losu odmawiała tak długo tych 4 centów, dopóki Rada szkolna okręgowa nie złoży rachunku, pomimo to wstawiano z urzędu te 4 centy do budżetu powiatowego, i nasza opozycya na nic się nie przydała. Ale to właśnie mnie powoduje, ażeby tę kwestyę podnieść.

Nie chciałem Sejm zaskoczyć wnioskiem, któryby mógł nową dyskusyę wywołać z powodu spóźnionej godziny, ale pozwolę sobie wyrazić życzenie, że jeżeli rzeczywiście te nadzieje spełnią się, które w obecnej dyskusyi i uchwałach Wysokiej Izby pokładam, jeżeli z rutyną zerwą

najwyższe władze szkolne, wówczas rząd wystąpi z wnioskiem na przyszłą kadencyę sejmową, zmierzającem do tego, ażeby te fundusze czerpane dwowa naczyniami z jednego i tego samego źródła połączyć po prostu w jedno, i ażeby te 4 centy dodatku które koniec końców wychodzą z dodatków do podatku, zamiast przechodzić przez powiat wpływały wprost do funduszu krajowego. Zdaje mi się, że uproszczenie administracyi by zyskało, zdaje mi się, że fundusz krajowy także z pewnem zadowoleniem przyjął ten zasiłek 4-centowy, któryby do niego wpływał, i że wszystkie trudności jakie powstają, z rozdziału funduszów mogłyby być uproszczone; a byłby to dla mnie przynajmniej dowód, że z dotychczasową rutyną zerwało się stanowczo. Ja dłuższem przemówieniem znużyłem może Panów, ale do przemówienia byłem spowodowany tem, że wskutek jednego z przemówień moich w zeszłym roku w Sejmie doznałem zaczepek i posądzeń o sprzeciwianie się szkolnictwu ludowemu i oświacie ludowej.

Zapatrywanie moje wyłuszczyłem, a równie jak wszyscy Panowie którzy z wyboru gmin wiejskich pochodzicie, przekonałem się do jakiego stopnia ustrój szkolny dzisiejszy stał się wstrętnym ludności wiejskiej. Było zatem obowiązkiem moim przyszedłszy do Sejmu jako poseł z grupy gmin wiejskich zaznaczyć moje stanowisko.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. E. Czerkawski. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawza zrzekł się głosu, więc przystąpimy do głosowania nad rezolucyą, i to według wniosku p. Goldmana en bloc. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Dla spóźnionej pory zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. rano. Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny

22. posiedzenia, I. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we Czwartek dnia 18. Października 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873. L. 250 Dz. ust. i rozp. kr. i o wniosku posła Euzebiusza Czerkawskiego do ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci. — Sprawozdawca poseł Czerkawski.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1884. — Sprawozdawcy: posłowie Smarzewski, Chrzanowski, Potocki Artur, Hausner, Szeptycki, Dzieduszycki Wojciech, Romanowicz, Dr. Badeni Stanisław, ks. Kowalski, Dr. Rybicki, Stadnicki Jan, Dr. Skałkowski, Dr. Goldman.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. minut 15. wieczorem.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

22. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 18. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Sprostowanie uchwały dotyczącej poboru opłat konsumcyjnych od napojów w Samborze. — Dalszy ciąg rozpraw nad nowelą do ustawy szkolnej. Głos i wniosek p. Popiela. Odpowiedź pp. Małeckiego i sprawozdawcy Czerkawskiego. Rozprawa szczegółowa nad projektem noweli szkolnej. Głos i poprawka p. Antoniewicza do art. 1. Głosy pp. Popiela, ks. Sapiehy i sprawozdawcy Czerkawskiego. Uchylenie poprawki p. Antoniewicza. Rozprawa nad art. 2. Poprawka p. Grocholskiego do art. 10. przyjęcie jej i całej ustawy en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1884. Zagajenie rozprawy przez sprawozdawcę p. Smarzewskiego. Rozprawa szczegółowa nad działem dochodów. Głos i wniosek p. Kopycińskiego co do petycyi zarządu bursy tarnowskiej. Odpowiedź sprawozdawcy Chrzanowskiego, i uchylenie wniosku p. Kopycińskiego. Uchwalenie działu dochodów. Rozprawa szczegółowa nad działem wydatków. Uchylenie poprawki p. Wierzbickiego co do dotacyi pomocnika maszynisty w Wydziale krajowym. — Uchwalenie rubr. I, II, III, IV, V. VI, VII, VIII i IX działu wydatków. Przy rubr. IX. głos i wniosek p. Antoniewicza. Uchylenie tegoż. — Posiedzenie wieczorne. Uchwalenie preliminarza szpitala powszechnego we Lwowie, Zakładu obłąkanych na Kulparkowie, funduszu podrzutków we Lwowie, szpitala św. Łazarza w Krakowie i funduszu podrzutków krakowskich; funduszu policyi krajowej, funduszów samoistnych, wydatków na sznpaśnictwo, budowli wodnych, odsetków i amortyzacyj pożyczek i wydatków na cele gospodarstwa krajowego. Rozprawa nad subwencyą dla szkoły przemysłowej w Jarosławiu i Rzeszowie. Wniosek p. Wierzbickiego i uchwała w tym przedmiocie. Uchwalenie rubr. „Rozmaite“. Uchwała subwencyi dla „Gwiazdy“ tarnowskiej. Sprawozdanie o subwencyach dla teatrów polskich. Głos p. Romanowicza w tym przedmiocie. — Załatwienie petycyi p. Miłaszewskiego o wyrównanie pretensyj subwencyjnych. Załatwienie petycji p. Jana Dobrzańskiego w sprawie budowy teatru letniego we Lwowie. — Załatwienie rubr. VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty do poz 84. włącznie. Rozprawa nad zapomogą dla wdowy po śp. Schmicie Henryku i uchwała zapomogi. Rozprawa nad subwencyą dla szkoły głuchoniemych Bardacha. Głos i wniosek p. Koziebrodzkiego Władysława. Głosy pp. Goldmana i sprawozdawcy Romanowicza. Rozprawa nad sub-

wencyą dla teatru ruskiego. Głos i wniosek p. Stan. hr. Badeniego. Głos p. Ochrymowicza. Głos i wniosek p. Antoniewicza i uchwała w tym przedmiocie. Rozprawa nad poz. 76. Głosy pp. Kopycińskiego i sprawozdawcy Romanowicza. — Wniosek p. Struszkiewicza z projektem o chowie bydła. — Porządek dzienny 23. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 35 przed południem.

Przewodniczący JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stan. hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Jan hr. Stadnicki i Siengalewicz.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 130.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwarte.

Protokół z dwudziestego posiedzenia jest przyjęty, gdyż przeciw niemu nie wniesiono żadnych zarzutów. Protokół z 21. posiedzenia został złożony w biórze sejmowem do przejrzenia.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wys. Sejmu po d. 18. Października.

680. Gmina Manastyrczany, przez p. Ochrymowicza o wyjednanie u c. k. Rządu podziału wspólnej parceli z gminą Sołotwina — do kom. administracyjnej.
681. Gmina Uhnów, przez p. Polanowskiego o wyjednanie prawa poboru opłat od trunków spirytusowych — do Wydziału krajowego.
682. Gminy i obszary dworskie w Dobromilu, Sanoku, Lisku i Brzozowie, przez p. Bobczyńskiego o subwencyę na rekonstrukcyę drogi od Dobromila przez gminy Wełykie, Michowa i Kwasieninę prowadzącej — do komisyi drogowej.
683. Gmina Barysz, przez p. Wolańskiego o przeniesienie siedziby Rady szkolnej okręgowej z Czortkowa do Buczacza — do komisyi edukacyjnej.
684. Gmina Brzezinka, przez p. Dunajewskiego Albina o uregulowanie stosunków szkolnych — do komisyi edukacyjnej.
685. Gmina Ruda Rożaniecka, przez p. Władysława Sapiehę o rozdział pastwiska jako ekwiwalent gminie nadanego, na pojedyńczych gospodarzy — do komisyi administracyjnej.
686. Czytelnia ludowa w Woli Jakubowej, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do Wydziału krajowego.
687. Gmina Melnicz, przez p. Ochrymowicza z zażaleniem przeciw wysokiemu wymiarowi podatków — do komisyi podatkowej.
688. Gmina Pielgrzymka, przez p. Siengalewicza o przyjęcie obłąkanej Anastazyi Oryszczak do zakładu w Kulparkowie na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.
689. Gmina Nowoszyn, przez p. Ochrymowicza o uchwalenie ustawy zabezpieczającej szkody wyrządzone przez dzikie zwierzęta — do komisyi administracyjnej.
690. Czabak Łukasz nauczyciel, przez p. Antoniewicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.
691. Wydział stowarzyszenia właścicieli realności we Lwowie, przez p. Pławickiego o uregulowanie stosunku w wymiarze dodatków do podatku domowo-czynszowego — do komisyi podatkowej.
692. Gminy Ułyczno i Gassendorf, przez p. Ochrymowicza przeciw wydzierzawianiu prawa polowania na gruntach gminnych przez c. k. Starostwo — do komisyi administracyjnej.
693. Edward hr. Krasicki właściciel dóbr Lacko, przez p. Żurowskiego o wyjednanie u c. k. Rządu, by procenta od tegorocznej sumy 420 zł. wedle woli testatora śp. Jana Franciszka Stadnickiego wypłacono temu kościołowi a nie c. k. kasie rządowej — do komisyi petycyjnej.
694. Wydział powiatowy w Jarosławiu, przez p. Zamojskiego z poparciem petycyi powiatu Mieleckiego w sprawie sprzedaży soli bydlęcej. — do komisyi administracyjnej.
695. Dzerowicz Probuś nauczyciel, przez p. Ochrymowicza o wymiar emerytury — do komisyi edukacyjnej.
696. Wróblewski Ambroży nauczyciel, przez p. Ochrymowicza o wymiar emerytury — do komisyi edukacyjnej.
697. Kołomyjec Grzegorz nauczyciel, przez p. Ochrymowicza o wliczenie lat służby pro-

wizorycznej do emerytury — do komisyi edukacyjnej.

698. Petryna Ambroży nauczyciel, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

699. Kruczek Gwalbert nauczyciel, przez posła Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

700. Lewicki Bazyli nauczyciel, przez p Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

701. Budycz Dymitr nauczyciel, przez p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

702. Dymek Stanisław nauczyciel, przez posła Ochrymowicza o zapomogę — do komisyi petyczyjnej.

703. Fabiański Ludwik nauczyciel, przez p. Bobczyńskiego o podwyższenie płacy — do komisyi edukacyjnej.

704. Rada gminna w Cieszanowie przez posła W. Sapiehę o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa — do komisyi prawniczej.

705. Wydział powiatowy Mielec, przez p. Reya o nadanie Wydziałom powiatowym prawa egzekutywy — do komisyi administracyjnej.

706. Gmina Krzywe, przez p. W. Sapiehę o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa — do komisyi prawniczej.

707. Taż jak wyżej — do komisyi prawniczej.

708. Ułażów, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

709. Gmina Łowcze, przez p. W. Sapiehę, o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa — do komisyi prawniczej.

710. Gmina Rudce, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

711. Gmina Płazów, jak wyżej, — do komisyi prawniczej.

712. Gmina Bruszconowa, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

713. Gmina Podemszczyzna, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

714. Gmina Ruda rożaniecka, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

715. Gmina Brusno stare, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

716. Gmina Deutschbach, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

717. Gmina Chotylub, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

718. Gmina Niemstów, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

719. Gmina Gorajce, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

720. Gmina Żuków, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

721. Gmina Moszczanica, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

722. Gmina Lubieniec nowy, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

723. Gmina Dzików nowy, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

724. Gmina Freifeld, jak wyżej — do komisyi prawniczej.

725. Wydział powiatowy Skałat, przez p. Koziebrodzkiego, o zniesienie chajderów — do komisyi edukacyjnej.

726. Gmina Sambor, przez p. Siengalewicza, o rozłożenie ciężaru kwaterunkowego na kraj cały — do komisyi administracyjnej.

JW. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, udzielam JE. Dr. Smolce głosu do zrektyfikowania ustawy dla miasta Sambora o pozwolenie na pobór opłat od napojów gorących.

JE. p. Dr. Smolka. Na posiedzeniu dnia 9. Października bieżącego roku została przyjęta przez Wysoki Sejm ustawa, zezwalająca dla miasta Sambora na pobór opłat od trunków propinacyjnych i od piwa. W artykule pierwszym ustępie szóstym tej ustawy zaszła pomyłka — mianowicie powiedziano: „od sprowadzonego na wyszynk piwa 2 centy od litra“. Toby wynosiło 2 zł. od hektolitra. Na takąż opłatę nie zyskamy nigdy sankcyi, ponieważ Rząd wychodzi z tego stanowiska, że nie można więcej pozwalać jak 1 zł. 70 ct. od hektolitra. Otóż ta pomyłka mogłaby narazić ustawę na nieuzyskanie sankcyi Cesarskiej, coby gminie wielką wyrządziło szkodę, a zatem ustęp szósty ma opiewać (czyta):

„6) od piwa:

a) sprowadzanego na własny użytek 1 cent od litra;

b) sprowadzanego na wyszynk 1 zł. 70 ct. od hektolitra."

Ja upraszam, aby Wysoki Sejm tę zmianę uchwalił.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z tem sprostowaniem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. JE. Dr. Smolka. Proszę o uchwalenie w trzeciem czytaniu bez czytauia tej uchwalonej zmiany i całej ustawy.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje to zmienione postanowienie i całą ustawę w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym punkcie porządku dzienego stoi (czyta):

„Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej z dnia 2. Maja 1873 r., l. 250 Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych i o wniosku posła Euzebiusza Czerkawskiego do ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posełania do nich dzieci." (patrz aleg. 113).

Rozprawa nad projektem noweli szkolnej otwarta.

Sprawozdawca p. Dr. Czerkawski (czyta):

„Art. 1.

Przedmiotami nauki w skole pospolitej ludowej są:

Religia, czytanie i pisanie;

język wykładowy, a względnie także drugi język krajowy;

rachunki w połączeniu z wiadomościami o najprostszych formach geometrycznych;

najprzystępniejsze dla uczniów i najważniejsze wiadomości z historyi naturalnej, fizyki, geografii i historyi, ze szczególnem uwzględnieniem kraju rodzinnego i monarchii austryacko-węgierskiej, jako też zarysu konstytucyjnego ustroju państwa;

rysunki;

śpiew;

roboty ręczne, szczególniej kobiece dla dziewcząt, nie wykluczając robót ręcznych dla chłopców, wedle usposobienia uczniów, możności i potrzeb miejscowych;

gimnastyka, jako przedmiot obowiązkowy dla chłopców, a nadobowiązkowy dla dziewcząt;

język niemiecki jest przedmiotem obowiązkowym w szkołach o większej ilości klas, od trzeciej klasy począwszy. (Ustawa krajowa z dnia 22. Czerwca 1867 r. Dz. ust. kraj. Nr. 13.);

Zakres w jakim te przedmioty udzielać się będą, stosować się ma do stopnia, na którym się znajduje szkoła ze względu na ilość sił nauczycielskich (§. 33. ust. Państw. z dnia 2. Maja r. 1883 l. 53. Dz. praw Państw. i Rządu)."

P. Popiel. Prosze o głos.

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos

P. Popiel. Wysoka Izbo! Najprzód muszę ja, a zapewne i moi szanowni koledzy wtórować mi w tem będą, powitać serdecznie tę ustawę, w jej obecnej czysto polskiej redakcyi, a prócz podzięki za nadludzką prawie pracę komisyi szkolnej, należy się jej, mojem zdaniem, i osobna serdeczna podzięka za to, że nie dozwoliła języka polskiego ustawami polskiemi kazić.

Przystępuję już teraz, ponieważ to jest dyskusya szczegółowa, do rozważenia pierwszego paragrafu.

Na pierwszy już zaraz rzut oka uderza nas to, że, o ile sobie przypominam, w dawnej ustawie szkolnej nie było naukowego planu, a potem może powiem, dla czego go tam nie było i czemu on tutaj jest. Przypatrzywszy się z bliska, nie wytykając, jakie miejsce będzie miała religia i gimnastyka i ile będzie przeznaczonem, (bo tego wiedzieć nie można z planu ogólnego), nasuwa się mi pewna wątpliwość co do stosowności tak wielkiej liczby przedmiotów.

Po szczególe mówiąc, jest jeden język wykładowy, drugi krajowy, a trzeci niemiecki, który dla szkoły ludowej, dla biednej dziatwy trzy języki jest rodzajem horrendum! . . .

(Głosy: To tylko dla szkół ludowych i wydziałowych.)

(P. Czerkawski. Nie, mowca ma słuszność.)

P. Popiel (mówi dalej): Więc na to zapewne ktoś odpowie, że co do jednego niemieckiego, to jest sprawą ustawy krajowej. Sami sobie to nałożyliśmy, sami to sobie odjąć możemy. Ale choć to znów nie należy do tego. Jednak nie zawadzi nadmienić, że bardzo dobrze

zrobilibyśmy, gdybyśmy ten język wyjęli z planu, z tego wytłumaczę się później. Ale nie o to idzie. Jeślibyśmy się innego jakiego przedmiotu w planie dotknąć chcieli, powiedzą nam zaraz: to jest sanctum sanctorum ustawa państwowa, i rzeczywiście to jest dosłowne tłumaczenie znanej noweli szkolnej w tym roku w Wiedniu uchwalonej. O tem nie ma żadnej wątpliwości. Ale ja znam tutaj wątpliwość inną. Do szanownego sprawozdawcy należeć będzie wątpliwość tę nam rozświecić. W skutek tego nawet wniosek postawię, który cofnę, jeżeli moją wątpliwość kto rozświeci i rozstrzygnie.

Mojem zdaniem, wątpliwość moia jest poważną.

Oto pamiętam Panowie, że nieodżałowanej pamięci hrabia Agenor Gołuchowski temu lat piętnaście uzyskał po krwawej i wielkiej mozole ustanowienie Rady szkolnej, a to jeszcze nowem Najwyższem postanowieniem z 25. Czerwca 1867 ustanowił Najjaśniejszy Pan Radę szkolną i uposażył ją w prerogatywy i przywileje. To upoważnienie było uważanem nawet w parlamencie wiedeńskiem i to nawet za najgorszych jego czasów za sanctum, że mamy w Schlussbestimmung w ustawie szkolnej 1869 roku powiedzianem: „Durch denselben wird das mit Allerhöchsten Entschlissung die Einführung eines Landschulrathes für die königreiche Galizien, Lodomerien und das Grossherzogthum Krakau vom 25. Mai 1867 genehmigte Regulativ betreffend nicht berührt“ i tak dalej.

To jest ten paragraf — co prawda bardzo krótki.

Nie miałem nigdy szczęścia i zaszczytu należeć do delegacyj, ale ci Panowie, którzy tam należą, wiedzą, ile ten paragraf wywołał dyskusyj zjadliwych i jak z natężeniem wszystkich sił posłowie nasi musieli tego bronić, aby statut organizacyjny Rady szkolnej nietknięty został. A nie tylko się obronili w roku 1869, ale i w bieżącym roku, bo ten sam literalnie paragraf przy dyskusyi nad ustawą szkolną w roku 1883 powtórnie z nowelą postawiony został. A zatem statut organizacyjny Rady szkolnej nietkniętym został, a to przez najgorsze parlamenta. Sądzę, że gorszy dla nas jak ten, który w roku 1868 zasiadał, nie łatwo się znajdzie. To musiałem skonstatować i powiem, że statut organizacyjny Rady szkolnej dotkniętym, ani zmniejszonym imminutus nie jest.

Jeżeli dzięki się należą szanownej komisyi szkolnej, jakież się dopiero dzięki należą delegacyi za to, że tej nietykalności statutu organizacyjnego broniła i obronić potrafiła.

Otóż statut organizacyjny Rady szkolnej w artykule 3. ustępie IV. mówi: „wygotowanie ogólnych projektów naukowych systemów tudzież częściowych projektów dla szkół ludowych i średnich od uchwał sejmowych w wykonanie wejść mających“. Albo to jest plan ogólny ten paragraf pierwszy i niektóre z następnych, albo już nie wiem, czy jest ogólny plan naukowy. Z tego więc paragrafu wynika, że atrybucyą jest krajową w każdym razie nienaruszoną przez żadną ustawę państwową, ustanawiać ogólne projekta naukowe i szczegółowe. Dalej z tego wynika, że tą drogą uchwalono, a więc dyskusyi sejmowej wejść mają w wykonanie. Tak dalece ta zasada była respektowaną, że kiedyśmy po niewczasie po ustawach państwowych najgorszych uchwalali ustawę szkolną w roku 1873, tam wcale pamiętni naszego przywileju nie mieścili żadnego planu nauk. Słyszę, że ogólne życzenie jest to, aby proponowany w paragrafie pierwszym zakres nauki coprędzej, aby on stał się nieodwołalnem prawem sejmowem. Proszę Panów, ja powiem, że mi się zdaje, że przywileju okupionego usiłowaniami męża, jakim był hrabia Gołuchowski, że przywileju okupionego tak wielkiemi mozołami, jakie ponieśli nasi delagaci, nam tak łatwo zagrzebać nie wolno.

Tutaj ten oportunistyczny wzgląd, ażeby coprędzej uchwalić, ażeby było i stało — jest niewłaściwy.

W skutek tego wszystkiego, co powiedziadziałem, śmiem wnieść:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek komisyi szkolnej nr. III. odsyła się jej z poleceniem jak najprędszego powtórnego zbadania i zdania sprawy co do artykułu 1. tego wniosku.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Jest wniosek odesłania artykułu 1. napowrót do komisyi szkolnej z poleceniem powtórnego zbadania go. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (niedostateczna liczba). Wniosek posła Popiela nie jest poparty.

P. Dr. Małecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Małecki ma głos.

P. Dr. Małecki. P. Popiel podniósł sprawę nadzwyczaj ważną, nad którą pomimo że wniosek jego nie został poparty, warto nam się panowie zastanowić.

Rzeczywiście na pierwszy rzut oka, zdaje się, że zachodzi głęboka zasadnicza sprzeczność pomiędzy §. 74. i 75. uchwalonej w ciągu tej zimy w Radzie państwa noweli szkolnej.

§. 74. został już przez szanowego mojego poprzednika odczytany; w §fie tym powiedziano, że wszystkie atrybucye Rady szkolnej krajowej na mocy owego regulatywu z r. 1867 pozostają w swej mocy nietknięte. Rzeczywiście podług wersyi, jaką p. Popiel temu wyrzeczeniu poddaje, zdawać by się mogło, że jeżeli my dziś przynosimy Sejmowi do uchwały plany nauki w szkołach ludowych, to się wdzieramy w nie nasze pole, przywłaszczamy sobie atrybucye komu innemu należne, ponieważ ma to być rzeczą Rady szkolnej krajowej. Ja jednakowoż Panowie zwrócę na to Waszą uwagę, że jakkolwiek ten regulatyw Rady szkolnej był i jest rzeczywiście wielkim darem dla kraju naszego, bo stworzył nam magistraturę wielce poważną i pożyteczną, to jednakże niestety są w nim wielce słabe strony, które nam niedozwoliły z tych cennych dobrodziejstw, z tego daru cesarskiego w odpowiedniej mierze korzystać. Tą słabą stroną, że ją tu tylko w ogóle wskażę, jest szczególna, prawie powiedziećby można zasadnicza niejasność i dwuznaczność w stylizacyi. Z tej przyczyny ani się pytać nie potrzebuję, czyśmy korzystali ze wszystkich rzekomo nam w tym regulatywie przyznanych praw i koncesyi? Trzymam się tu jedynie kwestyi, którą Szanowny mój poprzednik poruszył. Czy Rada szkolna krajowa począwszy od r. 1867 przepisywała kiedykolwiek szkołom plan naukowy w moc odczytanego przez Szanownego posła Artykułu jak mi się zdaje IVgo? Artykuł ten opiewa, że Rada szkolna krajowa ma prawo przepisywać ogólne projekta nauki i systemata dla szkół ludowych, a nawet i dla szkół średnich.

Proszę Panów, czy Rada szkolna w te atrybucye kiedy weszła, czy bodaj dla najniższej szkółki ludowej plan przepisali? A cóż dopiero mówić o szkołach średnich, które idą swoim torem, co do ustroju swego zupełnie niezawisłym od Rady szkolnej, polegając na zasadach, których Rada szkolna krajowa ani dotknąć nie może. A zatem Rada szkolna krajowa w te atrybucye nie weszła, a nie weszła w nie jedynie, jak się z tego okazuje, dla niejasności stylizacyi. Bo pytam się Wysokiej Izby, co to jest ogólny projekt naukowy i system? Zapewne, może to być tak tłumaczone, że to jest plan naukowy; ale zarówno może być i wcale inaczej wykładane, a pokazuje praktyka, że w samej rzeczy było to inaczej tłumaczone, kiedy Rada szkolna krajowa ani razu z tej atrybucyi użytku nigdy zrobić nie mogła. Na dalsze poparcie mego wykładu powołuję się na nowelę szkolną państwową z r. 1883 t. j. na jej paragraf 75ty, który w najjaskrawszej zostaje sprzeczności z 74tym paragrafem, gdyby tenże miał być tak tłumaczony, jak go pojmuje Szanowny mój w mówieniu poprzednik.

§. 75. powiada, że ze względu na szczególne właściwości królestwa Dalmacyi, Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem itd. dozwolonem będzie tym krajom od niektórych orzeczeń szkolnej ustawy państwowej, a mianowicie od §§. 21, 22, 28 i 38 odstąpić i zastąpić je innemi orzeczeniami, uchwalić się mającymi w krajowych ustawach szkolnych tych krajów. A dalej, co do samego już kraju naszego powiada §. 75. tejże noweli, że mu się pozostawia także i §. 17, 18 i 19 odmienić, t. j. zastąpić je innymi zasadami, uchwalić się mającymi w tej właśnie Wysokiej Izbie.

Otóż te 3 paragrafy przepisują plan szkolny dla t. zw. Bürgerschulen, czyli jak je nazywamy, szkół wydziałowych. A skoro tak jest, to proszę szanownych Panów zastanowić się nad tem, co z tego wynika, i co to znaczy. Jeszcze pomimo tego, że regulatyw z r. 1867 zapewniał Radzie szkolnej krajowej atrybucyą przepisywania jakichś „projektów naukowych“ dla szkół — już nie mówię średnich, ale ludowych, jeżeli powtarzam, pomimo tego późniejsza ustawa państwowa, wszakże także najwyższą sankcyą cesarską zatwierdzona, powiada, że Sejmowi galicyjskiemu dozwala się zrobić wyjątek od tej ogólnej państwowej ustawy, a to w obrębie planu ułożyć się mającego dla szkół wydziałowych, a milczy zupełnie o planie dla seminaryów nauczycielskich, a taksamo i dla szkół pospolitych ludowych, toć oczywiście nie może to mieć innego znaczenia, jak tylko to, że ta późniejsza ustawa państwowa interpretuje — bo nie powiadam obalá — interpretuje nam nie jasny sens i znaczenie regula-

tywu z r. 1867; tłómaczy, że projekta i systemy naukowe to nie zasadnicze plany szkolne, ale chyba tylko sposób wykonania planów, których zarys zasadniczy musi poddać ustawa państwowa albo krajowa, formalna jednem słowem ustawa, nie regulatyw. A zatem my się tu bynajmniej nie wdzieramy w atrybucye Rady szkolnej krajowej; owszem zostawiamy naszej Radzie szkolnej, co jej się rzeczywiście należy, to znaczy: zostawiamy jej wypełnianie ram ogólnych, które jej przepisuje ustawa, które jej my, jako ustawodawcza władza krajowa, zakreślić mamy prawo i obowiązek. Bo jeżeli byśmy tę sprawę tak i nadal zostawili, że tak powiem w niepewności między niebem a ziemią wiszącą, to kto nam za to zaręczy, czy się znowu nie powtórzy zdarzenie, którego byliśmy bolejącymi świadkami, to jest, że ów niby tak nietykalny i uświęcony regulatyw, jak owa musszka w bursztynie, na zawsze zakonserwowaną w swojej całości w ustawach państwa, zastała nam przecie podciętą w nader ważnej atrybucyi. Przypominam Wysokiej Izbie, że na mocy jedynie ministeryalnego rozporządzenia zatwierdzonego podpisem Jego Ces. Król. Mości została Rada szkolna pozbawiona wielce znaczącego prawa, mianowania dla szkół średnich nauczycieli i dyrektorów. Przeciwko temu występowaliśmy z żalami — ale koniec końcem, strata ta nie została powetowaną. Kto nam za to ręczy, że stosunki obecne się nie zmienią kiedy w ten sposób, że prawa wątpliwe, których ja sam w przekonaniu mojem nie ośmieliłbym się w tym sensie interpretować jak je szanowny poseł Popiel interpretował, nie podlegał tej samej znowu dowolności centralnego rządu i nam odjęte zostaną. My powinniśmy wejść w posiadanie zdobytych koncesyi, a to w sposób niewzruszonej w posadach swoich ustawy krajowej. A kiedy to raz ustawą krajową uchwalone będzie, to nam już potem nikt praw nabytych nie wydrze (brawo).

(Głosy: bardzo słusznie).

Wnoszę zatem, ażeby ten rodzaj tłómaczenia regulatywu i odwołanie się na takowy nie mięszało nam tu naszej prawowicie i mozolnie doprowadzonej do tego już stadyum pracy; przeciwne bowiem postępowanie doprowadziło do tego, że się i teraz jeszcze rozejdziemy, a tej nader ważnej potrzeby krajowej nie spełnimy (oklaski i brawa).

Teraz jeszcze słów kilka pod względem więcej merytorycznym. Szanowny poseł Popiel wytknął komisyi nietylko tę formalną zdrożność, że układając plany szkolne, uwłacza kompetencyi Rady szkolnej krajowej i ścieśnia jej atrybucye, ale potępił i merytorycznie te plany przez nas Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia przedłożone. Widzi on w nich, że tak powiem, roślinę egzotyczną, nie dla naszej gleby stworzoną. Zarzuca zbyt w nich wygórowane jak dla naszych dzieci wiejskich żądania. Nazywa to niepraktycznem i td. a wszystkie te jego zarzuty kulminują w tej uwadze, że żądamy od dzieci, nawet do szkoły pospolitej uczęszczających, ażeby się uczyły aż trzech języków, a między nimi niemieckiego, który i zbyt dla nich trudny i niepotrzebny; następnie, że cały ten nasz dla szkółek pospolitych ułożony plan szkolny okazuje się być tylko dosłownem odnośnego paragrafu tłómaczeniem z niemieckiego tekstu tegorocznej ustawy szkolnej państwowej. To ostatnie spostrzeżenie jest słuszne. Plan szkolny w tej ustawie proponowany dla szkoły ludowej pospolitej rzeczywiście jest przyjęty z uchwalonej tego roku w Radzie Państwa noweli szkolnej. Ale to zmuszeni byliśmy uczynić, gdyż w obrębie planu dla szkoły pospolitej krajowi naszemu nie dozwolono odstąpić od powszechnych w całej monarchii obowiązujących zasad. Lecz i pomimo tego nie ma w tym planie niczego, coby się sprzeciwiało naszym stosunkom lub potrzebom krajowym. Zarzut, jakoby się tu i od dzieci wiejskich żądało nauki niemieckiego języka, nie ma rzetelnej podstawy. W szkołach wiejskich, o 1 albo 2 klasach, a takich szkół jest przecie w kraju najwięcej, nie będzie się uczyło tego języka i nie żąda tego nasza ustawa. Chyba gdyby była gdzie i we wsi szkoła na wyższy rozmiar zorganizowana, o znaczniejszej ilości klas, a przynajmniej o trzech klasach — tam jedynie i tam dopiero będzie ta nauka obowiązującą począwszy od klasy trzeciej. Ale bo też Wasza komisya szkolna, Panowie, miała tu na oku przedewszystkiem szkoły miejskie i dla tych głównie powiedziała, że począwszy od trzeciej klasy nauka ta jest obowiązującą. Ja się tu zapytuję każdego, czy język niemiecki nie jest konieczny dla dzieci, które przygotowują się do zawodu praktycznego, np. na przemysłowców, potrzebujących utrzymywać stosunki i z punktami po za obrębem wsi lub miasteczek swoich rodzinnych, albo dla dzieci mających się później oddać służbie wojskowej,

wreszcie dla dzieci, które następnie mają przejść do gimnazyów lub szkół realnych. Wszystka ta młodzież koniecznie potrzebuje znajomości tego języka. To darmo moi Panowie. My należymy do monarchii, gdzie język niemiecki jest językiem społeczeństwa. Na to zamykać oczu nie można, (brawo).

Umieć po niemiecku musimy! Powód i przyczyna tego nie od nas zawisła; ale ta przyczyna jest, i z nią się liczyć musimy. Ale powie mi może kto na to: więc niech rodzice uczą dzieci swoich tego języka, jeżeli go potrzebują, prywatnie.

Nie moi Panowie! Czy my jakie dobrodziejstwo wyświadczymy rodzicom, jeżeli ich dzieciom każemy się tak ważnego przedmiotu uczyć prywatnie? A skąd oni fundusze na to wezmą? Zresztą kto udzielać będzie tego przedmiotu w lekcyach prywatnych, po za szkołą, jeżeli miejscowość jest mniejsza? Mnie się zdaje, że to w interesie kraju i dobra mieszkańców i tych dzieci, które do szkoły posyłamy, leży, ażeby w trzeciej klasie przynajmniej po niemiecku już uczyć się zaczynały. Nakoniec i do tego się odwołuję, że to już ustawa nasza własna krajowa z dnia 26. Czerwca 1868. to przepisuje. To nie jest nowa rzecz! Tu zastosowała się komisya jedynie do już obowiązującej ustawy.

Jeszcze tylko jedno słowo. Wracam do tego, co już mówiłem, że my bynajmniej nie wdzieramy się w atrybucye Rady szkolnej krajowej, że zostawiamy jej to, co jej się prawnie należy. Że zaś tak jest, to powołuję się tylko np. na artykuł z tej ustawy, którą szanowny referent obecnie Wysokiej Izbie przedstawia.

Artykuł 2. brzmi tak: (czyta):

„Nauka w szkołach ludowych pospolitych wszelkiej kategoryi udzielana będzie według planów i szczegółowych instrukcyi, które w duchu zasad w niniejszej ustawie rozwiniętych, wydawać będą powołane do tego władze szkolne.“

Owoż tu właśnie jest powiedziane, że owe ogólne projekta naukowe i systemy, zastrzeżone dla Rady szkolnej krajowej w regulatywie z r. 1867. nie są odjęte tej władzy, ale powołujemy ją tutaj, ażeby ona z tej swojej prerogatywy w tej mierze użytek zrobiła. Dalej w art. 4. w ustępie 4. w drugim a capite jest powiedziane co następuje, (czyta):

„Skoro w jednem i drugiem niejakiej już nabędą wprawy, należy gwoli ćwiczenia takie podawać rzeczy do czytania i pisania, które im na teraźniejszy i na dalszy ich wiek użyteczne być mogą, a służą za podstawę nauki poglądowej. Rada szkolna krajowa przepisze zastósowane do tych wymagań książki.

A zatem i tu macie Panowie tę atrybucyę Rady szkolnej krajowej zachowaną. Nakoniec w artykule 7. tej proponowanej ustawy jest projektowany rozdział szkół ludowych pospolitych na miejskie, małomiejskie i wiejskie. Otóż i tu zostawiamy osądzeniu Rady szkolnej krajowej, w których miejscach szkoły mają być kwalifikowane jako wiejskie lub małomiejskie, a w których jako miejskie, t. j. które to z nich mają być pozostawione przy mniejszej ilości klas, a które przy większej czyli: które z nich (wracając do języka niemieckiego) mają mieć język niemiecki jako przedmiot nauki obowiązkowy, a które nie. Zdaje mi się więc, że Radzie szkolnej krajowej żadnej krzywdy nie wyrządziliśmy, że zostawiamy jej pełne ręce roboty i dajemy jej to, co jej posłuży za podstawę i za zasadę działania; co jej atrybucye raz na zawsze zapewni, ażeby nikt nie miał mocy tychże uszczuplić, albo odebrać, (oklaski i brawa. Posłowie mowcy gratulują).

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. W obec przemówienia p. Małeckiego zrzekam się głosu.

P. Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Szanowny poprzedni mowca atakował mnie, iż oskarzam Izbę o wkraczanie w atrybucyą Rady szkolnej krajowej. — Tego w mej mowie nie było, było w mej mowie co innego, było twierdzenie to, że zakres nauki w szkołach ludowych i średnich jest atrybucyą kraju, a nie państwa według mnie. Co do języka niemieckiego zrozumiał mnie źle, — zdaje mi się — bo prywatnie z nim o tem mówiłem. — Ja rozumiałem przez prywatną naukę języka niemieckiego co innego. — Jestem zdania, że po niemiecku umieć trzeba i gdybym kiedy miał jaką władzę co do seminaryów nauczycielskich, byłbym za jak najsurowszym egzaminem z języka niemieckiego, byłbym za jak najgruntowniejszą nauką tego języka.

Jestem zdania, że każdy nauczyciel ludowy powinien po niemiecku ekspedyte umieć, ale nie

sądzę, ażeby nauczyciel był w stanie 40 do 60 dzieci polskich cokolwiek po niemiecku nauczyć. To jest illuzyą i sądzę, że bardzo dla opłakanego położenia naszych nauczycieli po miastach byłoby stosownem, gdyby im wolno było dla tych rodziców, którzy pragną dla swoich dzieci celem kształcenia się niemieckiego języka, ażeby mogli lekcye prywatne udzielać i na takich lekcyach udzielanych za pieniądze, to ich cokolwiek nauczą; ale jeżeli będzie uczył 60 dzieci z urzędu, to ich niczego nie nauczy.

Wiemy, że w państwach wszystkich, gdzie język francuski jest obowiązujący w gimnazyum, małą korzyść uczniom przynosi i ile to warto. Cóż dopiero, gdy 60 malców przychodzi języka obcego uczyć?

Językowi niemieckiemu przyznaję pełne prawa i boleję, że młodzież dzisiejsza nie dość dobrze po niemiecku umie, ale na to nie ma miejsca w szkołach ludowych.

Co do statutu krajowego, to powiem, że jeżeli z jednej strony będzie ministeryum oddzierać po szmatce ze statutu organizacyjnego Rady szkolnej, a z drugiej strony my po kawałeczku, to nic nie pozostanie i powiem: „Requiescat in pace“.

Jeżeli ogół kraju tak chce, to niech się tak stanie; może kiedyś będzie żal za tem — ale mnie się zdaje, że dzieła destrukcyi nie można skuteczniej rozpocząć, jak z dwu końców. Ja wiedząc, że mój wniosek został źle przyjęty, że Izba jest zupełnie innego zapatrywania, cofam go chętnie.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Czerkawski. Chociaż wniosek szanownego p. Popiela nie został poparty, a następnie był nawet cofnięty, mimo to zdaje mi się, że sprawa nim poruszona jest zbyt ważną, ażeby ją wcale pominąć milczeniem. Nawiązując do tego, co powiedział już o tem szanowny p. Małecki, rzecz z cokolwiek innego, zasadniczego, a względnie nie wyświeconego stanowiska wyjaśnię.

Nie potrzeba o tem nigdy zapominać, że Rada szkolna, jakiekolwiekby miała atrybucye, nie jest niczem więcej jak władzą administracyjną i pod żadnym względem nie służą jej atrybucye ustawodawcze.

Atrybucya ustawodawcza względem ustaw krajowych służy tylko Sejmowi i nie może być intencyą ani inicyatorów statutu Rady szkolnej krajowej, ani najwyższej jego sankcyi, ażeby w jakikolwiek sposób ograniczono atrybucyę Sejmu ustawodawczą, statutem krajowym mu zawarowaną. Do tych atrybucyj należy nie tylko uchwalanie i rozbieranie projektów, przez rząd Wysokiemu Sejmowi przedłożonych, ale, jak Panom bardzo dobrze wiadomo, należy także inicyatywa w ustawodawstwie. Jakikolwiek może być ustęp statutu Rady szkolnej o jej atrybucyi, co do planów naukowych, tem jednak inicyatywa co się tyczy ustawodawstwa, Sejmowi nie jest i nie może być odjętą.

Musiałoby to się stać nową ustawą, którąby musiała być w obecności $^3/_4$ części posłów dwoma częściami głosów zawotowaną. To się nie stało.

Powiedziałem, że Rada szkolna krajowa jest tylko władzą administracyjną, więc tylko te atrybucye mogą jej służyć, które służą w ogóle władzy administracyjnej. Owóż rząd czyli ministerstwo posiada między innemi atrybucyami także i tę, że wnosi projekty do ciał ustawodawczych. Dzieje się to tym sposobem, że przedłożenia rządowe przychodzą na stół Rady państwa i na stół Sejmu.

Myśl statutu Rady szkolnej jest ta, że żaden projekt ustawy szkolnej wprost od c. k. rządu nie może przyjść na stół wysokiej Izby, tylko za pośrewnictwem Rady szkolnej krajowej. Ona musi o tej ustawie dać zdanie, ona pod tym względem wykonywa często atrybucyę rządu centralnego, iż projekta do ustawy szkolnej przez nią muszą być przygotowane, o ile przygotowane być mają przez rząd, przez władze administracyjne, to jednak nie wyklucza, jak powiedziałem, inicyatywy Wysokiego Sejmu. Nie będę w to wchodził o ile Rada szkolna krajowa i jej członkowie mieli udział w uchwalaniu tego projektu, o którym teraz Wysoki Sejm ma rozstrzygać. Faktycznie jest tak, że członkowie Rady szkolnej podczas feryi ostatnich, obecni we Lwowie, byli wzywani do narad, jakie się odbywały w Wydziale krajowym, ale działo się to prywatnie i można powiedzieć, że Rada szkolna, jako władza, o tem nie miała wiadomości.

P. Małecki powiedział Panom, jak nagłą była ta sprawa, ażeby Radzie szkolnej krajowej

na przyszłość dać podstawę, ramy, w których onaby miała te atrybucye zastrzeżone statutem krajowym, wykonywać. To było dlatego potrzebnem, ponieważ praktyka dotychczasowa była inną zupełnie i wcale nie odpowiadała owym wyobrażeniom optymistycznym, jakie wyraził p. Popiel.

P. Popiel powiedział, że w r. 1873. dlatego nie tykano sprawy dydaktycznej urządzenia naukowego szkolnego, bośmy szanowali atrybucyę krajowej władzy szkolnej. Rzecz ta miała się cokolwiek inaczej.

Według ustawy państwowej w ramach planu naukowego tam przepisanego miało Ministerstwo szczegółowe plany wydawać i działo się tak, że ani Sejm, ani Rada szkolna tych planów właściwie nie przypisywała, tylko Ministerstwo udzielało ich Radzie szkolnej, która je dalej publikowała. Tym sposobem Sejm i Rada szkolna były usunięte od tych atrybucyj, które były przewidziane dla nich, a były usunięte na podstawie ustawy państwowej. Od czasu noweli z 2. Maja ramy tej atrybucyi Sejmu zostały rozszerzone. Ażeby więc wskazać Radzie szkolnej, w jakim kierunku ma postępować przy przepisywaniu planu, jeżeli chce postępować w myśl intencyi naszego kraju i jego reprezentacyi, jest z tego powodu ważnem podać jej także zarysy ogólnego planu, do którychby się mogła stosować. Drugi powód był ten, aby reprezentacya krajowa weszła w posiadanie tego prawa, jakie nowela zakreśliła. Dlatego Panowie, w skutek tak wielkiej ważności tej ustawy proszę Panów, abyście ją w całkowitem brzmieniu, w jakiem dziś przez komisyę szkolną przedłożoną została, przyjąć raczyli (brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad art. I. alinea druga (czyta):

„Przedmiotami nauki są w szkole pospolitej ludowej: religia, czytanie i pisanie“.

Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość) przyjęto. Przystępujemy po rozprawy szczegółowej nad alineą trzecią (czyta):

„Jezyk wykładowy, a względnie także drugi, język krajowy“.

Do głosu zapisany jest p. Antoniewicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. I ja z połnym udowolstwiem a nawet radostju witaju toj projekt bo jest win bilsze praktycznyj jak dawnijszyj zakon i sły bude wykonanyj, prynese dałeko bilszyj pożytok krajowy jak doteperyjsza ustawa. W dawnijszoj ustawi buło jak dla szkił naridnych za mnoho predmetiw. Uczeno i geografii i geometryi i jenszych specyalnych predmetiw tak jak w wyższoj szkoli w osibnych hodynach. W tim projekti uże toho ne bude. W tim projekti wymahaje sia, szczoby uczeno czytaty, pysaty, rachowaty a proczy teoretyczny widomosty majut bilsze buty podawanyi w czytanci. Doświdczenje nas nauczyło, szczo dawnisza praktyka buła a imenno w szkołach selskich, duże zła. Malczyk musiw uczyty sia predmetiw, kotrych poniaty ne michł, ałe za to zdawało sia jemu, szczo win wże uczenyj czołowik, zaczaw rozprawlaty o geografii i geognozyi i proczych widomostiach właściwych neprystupnych dla kruha ponjat selskoji detyny. Yz toho ślidowały innyi pośliditwia nekorystny. I tak uczennyk szkoły selskoj zaczał hardyty swoim bat'kom, swoimy rodyczamy, swoim selskim hospodarstwom. Uważaw sebe za uczonoho, a misto maty yz nioho pożytecznu pidporu w hospodarstwi, rodyna musiła jeho żywyty i czasto na jeho chimery smotryty. Jest nawet taka dawna ukrainskaja posłowycia, kotora powidaje: „Nedouczenyj, hirsze prostaka“. Dlatoho serdeczno wytaju nowyj projekt, bo win zbłyżaje sia do toj idei, kotoru własne szkoła selska maje zrealizowaty. Pryhadujete sobi Panowe, szczo do nedawna wiw sia spir zasadnyczyj meży mninjamy a zasadamy ślidujuszczymy. Oni howoryły: nasampered treba materyalno pidnesty narid a potom bude besida o proświszczenju, druhyi howoryły: ne prawda, na sampered treba daty korm duchowyj, proświszczenje, o potom bude besida o materyalnom pidnosenju. Toj spir toczyw sia dołho do nyni ne jest ryszytelno zakińczenyj. Spir toj zasadniczyj można uważaty za kwadraturu kołesa pedagogicznoho, kotoru rozwiazaty kończe uże jest czas. I w toj zasadi mnoho prawdy, szczo czołowik nasampered potrebuje, szczoby tiło buło zaspokojene, a potom uże duch sia odezwe i zażadaje dla sebe jakohoś kormu.

Takaja zasada, jaku pryniała komisja edukacyjna w ninijszim projekti wże zbłyżaje nas do ciły, kotoru my żadajem osiachnuty, bo tut rownoczesno daje sia korm duchowyj ałe zarazom czerez nauku praktycznu daje sia sposib do pidnesenja sebe i materyalno. I kilko wozmożno

spir łahodyt sia na koryst storonnyctwa, kotoroho ideałom jest netilko pidnesenje moralnoje ałe takoż i pidnesenje materyalnoje. Tiszu sia dlatoho yz toho projektu, bo my od poczatku żadały toho, aby bilsze szkoła dawała praktycznyj pożytok uczennykam swoim, i własne projekt toj daje nam pry proświszczenju to, czoho my neraz żadały t. j. aby uczeno czytaty, pysaty i rachowaty a proczyj czas użyty w horodi, sadi, pasici, — a jesły można pry warsztati szkilnom; i z toho bude pożytok praktycznyj ne tilko dla szkoły ałe i dla kraju. Zaczim projekt mnoho złoho usuwaje, kotre powynno uże dawno buty usunenym.

Odno tilko ne usuwaje, a chotiłbym, aby to chotiaj po czasty usunuty i szczoby toj projekt staw sia szcze praktycznijszyj. Znajete moi Panowe! wsi, szczo w sełach a imenno widdałenych wid mista czasto traflaje sia, szczo detyna czerez kilkanajcit rokiw swoho żytja ne poczuje nawit słowa druhoho jazyka krajewoho, ne howorju polskoho czy ruskoho, ałe jest fakt, szczo neraz do 15 abo 20 roku swoho żytja ne poczuje słowa yz druhoho jazyka krajewoho, a ustawa iły projekt tut ne widstupaje wid dawnijszoj praktyki i wymahaje tuju zasadu, szczoby uczeno jazyka wykładowoho, a kromi toho druhoho jazyka krajewoho.

Stane sia szczo dijało sia do ninijszoho dnia. Uczytel bude uczyty detynu naukoju jazyka jeji neznanoho, bude potrebuwaty mnoho czasu, i ostatoczno ciły ne osiahne, bo osiahnuty ne jest w stani. Wproczem moi Panowe, to prawda jasna i powynna buty szcze bilsze wyjasnena.

Selskaja szkoła, jesły uczyt jazyka, ne maje i ne możet maty nauki jazyka jako cil. Nauka jazyka ne jest ciliju, tilko jazyk jest sredstwom, dla toho wsi pedahohy zhodyły sia na toto, szczo tilko toj jazyk może buty w szkoli prepodawatelnyj, kotoryj jest jazykom toj mołodeży, kotora do szkoły chodyt. Jesły otże uczym druhoho jazyka, to uczym uże jeho dla jazyka, dla ciły. Jazyk jest tohdy ciloju i zwychne tim samym ideu, kotora jest hołownoju pidstawoju narodnoji szkoły. Czasto duże traflaje sia, szczo własne czerer to dityna zneochotyt sia, a rodyczy, wydiaczy, szczo detyna nyczoho praktyczno ho yz szkoły ne prynosyt, neochotno do szkoły posyłajut. To nam wyjaśniaje, dla czoho toj zapał, toj entuzjazm dla szkił poczaw z każdim rokom czym raz bilsze upadaty, a hołowna pryczyna łeżyt w tim, szczo uczeno ditynu niepraktyczno, ubiwano czas dorohyi, a o tim szczo do praktycznoho żytja jest korystnem, zabuwano. Ja sam czasto bułem świdkom, widywjem, jak uczytel prjił, syłujuczy sia, szczoby ditynu nauczyty mowyty druhim jazykom krajewom; wydiwjem szczo ne buło uspichu, sam uczytel opuskaw ruki, bo wydno, szczo wymahaje od neho ustawa czohoś, szczo ne dajet sia osiahnuty. Odnakoż musiw win toho pylnowaty, bo ustawa mu tak kazała, szczoby takoż i druhoho krajewoho jazyka nauczyty poprawno czytaty i pysaty. Do toho pryczynyło sia szcze mnoho innych obstojatelstw. Inspektor stojaw nad nim i pry wyzytacji mihł jemu wykidaty, szczo uczennyki ne umijut poprawno po polski, czy tam druhim jazykom howoryty. Domahaw sia takij inspektor teoretyk neraz wid uczytela, szczo buło newozmożnym i napysaw jemu „malam notam“, kotra zatruła żytje jeho dalsze.

Moi Hospodynowe! Ja ne dyplomat; ja posoł chłopskij u mene to szczo na sercju, to y na jazyci; ja otwerto howorju i upewniaju Was, szczo meni ne chodyt o cil politycznu w szkoli. Upewniaju Was, szczo jesłyby kto pry szkołach ohladawsia na cil politycznu, duże złe by zrobyw. Ne jako Rusyn wymahaju toho, no jako doświdczenyj pedagog, meni to wsio odno; ne howoriu o jazyci ruskim ani polskim, tylko o druhym krajewym jazyci. Toj druhyj krajewyj jazyk czy polskij, czy ruskij jest duże tjażkij dla selskich szkił, a imenno dla widdałenych wid mista.

Dlatoho ni w interesi partijnim, politycznim ałe w interesi samoho szkilnyctwu domahaju sia, szczoby ne kończe naperaw na toto, szczoby druhyj jazyk krajewyj buw obowiozujuczym w szkołach selskich. Proszu Paniw! Zrobit' sprawedływist'! zdiłajte tuju sprawedływu koncesju, a budete wydiły, jaka koryst' dla wsich wypade. Wypłyne koryst' dla rodycziw. Rodyczy budut wydity zaraz szczo dytyna dałeko bilsze prynosyt iz szkoły, jak dawnijsze; wypłyne dla dytyny, bo bude wydity, szczo czohoś nauczytsia, czim pered swoimy powełyczaty sia może. Najbilsza koryst' wypadne dla uczytela, kotoryj sam bude świdkom, jak z kożdym dnem postupaje dytytyna w szkoli, a czerez to sam moralno pidnesesia i z bilszuju ochotoju bude praciowaty, bo bude wydiw, jakij postup skoryj, rizkij daw

*

sia osiahnuty. Bude zadowołenyj dim, szkoła, uczennyk, uczytel, a zarazom iz toho wypłyne duże wełyka korist' dla ciłoho kraju. Pozwalaju sobi dla toho postawyty dodatok do druhoj alinei toho projektu ślidujuczoho soderżanija:

Po alinei: Jazyk wykładowyj, a wzhladno, takoż druhyj jazyk krajewyj — maje buty dodane: „a w szkołach selskich i filialnich tohda, jesły jazykom tim prynajmnij tretia czast' uczennykiw howoryt".

Toj druhyj jazyk krajewyj tohda maje buty obowiazujuszczim predmetom dla mołodeży, jesły tym jazykom howoryt bodaj $^1/_3$ czast'. Ne jeśm ja protywnyj tomu druhomu jazykowi. Nit. Choczu odnakoż, aby ho uczeno tam, hde jest możływo, hde jes chot' $^1/_3$ czaśt' uczennykiw, kotoryi howorjat tim druhim jazykom krajewym, bo prypuskaju, szczo toj jazyk obyw sia uże o uszy tych uczennykiw, i ne bnde tak trudno jeho nauczyty. Hde ne ma toj tretyny, kotora by znała toj jazyk, prypuskaju, szczo i dla ciłoj szkiły ne bude prystupnym duże tiażkim. Domahaju sia dalij w moim dodatku: „w szkołach selskich i filjalnich" a to yz tych samich powodiw, kotoryi czułyśmo własne z ust wysoko poważanoho p. Małeckoho.

Szkoły mijśki sut' pereważno wstupom do szkił średnych, a ja chotiłbym, aby w szkołach średnych można uczyty 2 jazykiw krajewych. Ja jeśm za tim, szczoby oba krajewyi jazyki szcze bilsze uczyty, jak to ustawa pozwalaje, a to ne jako predmet nadobowiazkowyj, tilko jako obowiazkowyj. Stawlaju dlatoho wnesenje, szczoby łysz w szkołach selskich i filjalnich, ne uczeno toho druhoho jazyka, jesły tretia czast', no — jesły choczete Panowe czetwerta czast uczestnikiw (i na to sohłaszaju sia) tim jazykom ne howoryt. Jesły howoru: „jesły tym jazykom pewna czast howoryt" — to prypuskaju szczo toj druhyj jazyk jest uże bilsze znanyj, a tym samym prystupnyj i łeksze może uże uczytel jeho nauczyty.

Szczo meni ne chodyt własnywo tak o jazyk, jak bilsze o dobro szkoły, to majete najlipszyj dowid w szkoli premysłowoj w Peremyszli. Ne uczat tam osobno jako predmet jazyka ruskoho; a my sia toho ne domahajem, bo znajem, szczo wsi uczennyki umijut tam po polsku. Znajem to, szczo czerez toto obtiażyłoby sia bilsze tych uczennikiw i ony mensze by mały czasu czohoś praktycznoho nauczyty sia, dla toho ne operajem sia pry tim i jeśmo duże ustupczywi. Meni protoje chodyt o to, szczoby toj czas dorohyj, kotoryj używaje sia na toj druhyj jazyk, użyty na szczoś pożytecznoho i praktycznoho. Proszu protoje imenem szkolnyctwa i w interesi kraju poperty mij dodatok.

Może kto skaże, szczo toj dodatok tut ne na mistscy; na toje odpowidaju, szczo tu mistcce dla neho, bo tut majut byty uchwałenyi zasady. Jesły toj dodatok tut sia ne pomistyt, to ne nadyusia duże w dalszych artykułach projekta, a imenno w projekti o jazyci prepodawatelnom.

JW. Marszałek. Poseł Antoniewicz wnosi, aby do alinei trzeciej art. 1. dodać (czyta):

„A w szkołach wiejskich i filjalnych wtedy, jeżli językiem tym przynajmniej trzecia część uczni mówi."

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Myślałem sam postawić wniosek daleko dalej sięgający, jak wniosek posła Antoniewicza — tem więcej z jego wnioskiem zgadzam się, bo mi to łatwo, gdy chciałem więcej, mogę się zgodzić na mniej, bo chciałem po prostu, żeby nauka drugiego języka krajowego była zupełnie usuniętą z planu.

Chciałem i z tych względów, co poseł Antoniewicz, ale chciałem i z zupełnie innych względów, a mianowicie on mówił, że nie chce tego z politycznych względów, a ja właśnie chciałem z politycznych względów. Twierdzę, że nie ma lepszego sposobu wypolszczenia Rusi, jak polonizowanie jej.

Otóż sądzę, że wielu nauczycieli z zachodnich stron kraju przychodzących przejmuje się fałszywymi pod tym względem przesądami sądząc, że to ich misya duchowa, aby Ruś polonizować. Dążność tę uważam do najwyższego stopnia zgubną (brawo). Nie mogę powiedzieć, ile się tej dążności boję; dalej słyszę, to jest horrendum, że przysyłają na Ruś nauczycieli po rusku nie umiejących. Panowie! nie wiem, może sam jestem tego zdania, ale zdaje mi się, że niczem nie można tak rozdmuchać nienawiść, jak tem postępowaniem.

Troszeczkę się przypatrzmy i historyi, a także teraźniejszości — pytam się, kiedy pani we dworze ruskim czuła się wielką Polką, czy wtedy, kiedy może wcale po polsku nie umiała, jak to przed stu laty bardzo często było nawet we wielkich rodach; dziś, kiedy już często wcale po rusku nie umią, ten nacisk powolny polonizmu wywierany na Ruś jest, mojem zdaniem, do najwyższego stopnia szkodliwym.

Przypatrzmy się teraźniejszości.

Odkąd się zaczyna nasza sympatya do Austryi? Odkąd Austrya te nasze prawa językowe uznała. Patrzmy na Irlandczyków — tam wykorzeniono język do tyla, że żaden wykształcony Irlandczyk już po irlandzku nie umie. Czyż kochają oni Anglię?

Panowie! Mojem zdaniem niech Rusin mówi po rusku jak najlepiej i najwięcej, niech nawet, jeżeli nie chce, po polsku się nie uczy, ale niech nie będzie nieprzyjacielem Polski (brawo). Ja głosować będę za wnioskiem posła Antoniewicza (brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Adam Sapieha. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Adam Sapieha ma głos.

P. ks. Adam Sapieha. Ja przedewszystkiem Panowie muszę skonstatować smutny fakt, że nam przyszło usłyszeć słowa, z któremi się spotkaliśmy wprawdzie z pewnej strony tej Izby dawniej, ale których jeszcze nigdy nie przychodziło nam słyszeć z tej właśnie strony (brawo). Łatwo być czyimś przyjacielem, ale bardzo łatwo być także niebezpiecznym i szkodliwym przyjacielem i pozwolę sobie twierdzić, że mówić o sprawach, a ich nie znać, czasami może więcej szkodzić, jak pomódz (brawo). Podejmować wniosek dla tego, iżby nie żądać od nich, aby się uczyły dwóch języków, w których się rodziły, które rozumieją od kolebki, i w których jak jednym tak drugim rodzice ich mówią i rozumieć się potrafią, tego ja ani pojąć, ani wytłumaczyć sobie nie mogę, i wątpię, żeby mi to ktokolwiek wytłumaczyć potrafił. Więcej, co do tego, cośmy od ostatniego mowcy słyszeli, nie mam nic do powiedzenia, chyba, że pewnie nie zna on położenia, nie zna sprawy i dla tego tak o niej mówić może.

Wróćmy do wniosku samego. Szanowny poseł Antoniewicz powiada, żeby nie żądać nauki dwóch języków krajowych od dzieci. Jabym prosił szanownego wnioskodawcy do siebie na wieś i prosiłbym, byśmy tu zarządzili powszechne głosowanie między ludem, a ręczę i jestem przekonany, żeby tam nie bardzo wiele głosów dla swojego wniosku znalazł, bo lud doskonale rozumie, że Mazur żyjący obok Rusina, Rusin obok Mazura, Mazur mówiący po rusku, Rusin po polsku, obaj zespoleni ze sobą tak, że nie mógłby się po prostu obejść jeden bez znajomości języka drugiego. Jabym zrozumiał, żeby wypowiedzieć kwestyę, aby czy to większy właściciel, czy też mieszkaniec miasta lub wsi, jeżeli mieszkają w częściach, gdzie obu językami mówią, uczyli się jednego i drugiego. Na to się zgadzam i na to się piszę i tego od moich dzieci w każdym razie wymagam, ale powiedzieć: ucz się tego języka, a tamtego nie, to znaczy nie znać charakteru tego ludu, to znaczy nie znać charakteru tego kraju, to znaczy chcieć rzeczy naciągnąć tam, gdzie ich nikt nie doprowadził, a ja twierdzę, że doprowadzić nie potrafi (brawo).

Pytam się Panowie! czybyśmy mogli ludowi większą krzywdę zrobić, jak przyjęciem poprawki, która została uczyniona. A cóż pocznie dziecko mazurskie na Rusi, jeśli od niego nie będziemy żądali, aby umiało po rusku, toż on się nawet ożenić nie potrafi, bo się tak często dzieje, że Rusin z Mazurką się żeni. A cóż pocznie Rusin, któremu zakażecie uczyć się po polsku, przecież on jest w stosunkach codziennych, w interesach od godziny do godziny z Polakami, on godziny żyć nie potrafi, aby z Polakami nie pomówić.

Powtarzam, niech szanowny wnioskodawca pójdzie na wieś, niech się zapyta ludu, a przekona się, że ja w tej chwili nie krytykuję jego propozycyi jeszcze tak ostro, jakby ją sam lud skrytykował. Powiadam dalej, że nam nie wolno stawiać kwestyę nauki drugiego języka krajowego na równi z kwestyą nauki języka obcego, że nam się nie godzi tej różnicy w tej Izbie podnosić i jej brać za treść i za podstawę do naszych argumentów, bo przepraszam tak nie jest i twierdzę, że w dobrze zrozumianym interesie naszego ludu powinniśmy zrobić, to co w praktyce już się stało, powinniśmy się starać o naukę w tych dwóch językach, któremi, jak mówię, umiemy, rozumiemy i o które dbamy tak o jeden, jak o drugi. Tylko sztucznie

można dowodzić nienawiść jakąś, może mieć ją ktoś, co gazety chwyta, może ją mieć jeden lub drugi, ale ztąd dedukować, że ona jest rzeczywiście w kraju, że zapuściła korzenie, to się nazywa tego kraju nie znać (brawo). Dla tego ja najstanowczej jestem przeciw takiej poprawce i twierdzę, że nam takiej poprawki popierać nie wolno (brawo, brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Dr. Czerkawski ma głos.

P. Dr. Czerkawski. Ja muszę się także oświadczyć przeciw poprawce p. Antoniewicza, a czynię to z powodów, które są zawarte w rzeczy samej. Trzecia ustawa, alinea naszego projektu powiada, że przedmiotem nauki w szkole pospolitej ludowej jest język wykładowy, a względnie także drugi język krajowy. Co to znaczy „względnie“? To znaczy, że drugi język nie jest zawsze i wszędzie bezwarunkowo przedmiotem nauki w szkołach pospolitych ludowych lecz tam, gdzie tego potrzeba wymaga, albo gdzie tego domaga się ustawa. Otóż co do ustawy, którą tutaj mieliśmy na oku, jest ustawa z 22. Czerwca 1867, o języku wykładowym w skołach ludowych i średnich. Ona powiada co następuje w art. 3cim „w każdej szkole ludowej, w której część uczącej się młodzieży używa polskiego, część zaś ruskiego języka, ten język, który nie jest wykładowym będzie obowiązkowym przedmiotem nauki w szkole“. Art. ten więc wyraża tę samą myśl, co wniosek p. Antoniewicza. W ogóle gdzie część młodzieży szkolnej mówi językiem ruskim, a część polskim, w tych językach krajowych ma być podawana nauka obu. Proszę panów! z jednej strony odpowiada to zamiarom wniosku p. Antoniewicza z drugiej strony, nie było zamiarem zmienić całości ustawy istniejącej, bo byśmy całą ustawę ruszyli, i zburzyli tym sposobem, do czego nie mieliśmy powodu. Zdaje mi się, że ten wniosek nie jest zupełnie potrzebnym, dla tego i Wysoka Izba uczyni dobrze, jeśli nad nim przejdzie do porządku dziennego. Z drugiej strony mówią nam, że rozdział obu języków a wykluczenie drugiego krajowego jest koniecznie w interesie politycznym wskazanem i potrzebnem, ponieważ ma tym sposobem ustać wrzekoma nienawiść między dwoma szczepami. Ja z jednej strony jak p. ks. Sapieha o tej nienawiści nie mam żadnej wiadomości z drugiej nie widzę by to było drogą do pojednania się dwóch gdyby zwaśnionych szczepów, gdyby im odjęto, zupełnie sposobność i możność porozumienia się. Proszę panów! kiedyż zbliżenie jest więcej możliwe i prawdopodobne aniżeli wtenczas, gdy dwaj rozwaśnieni bracia rozumieją wzajemnie języki swoje i jeśli na tle tej mowy powstają te same uczucia. Rozdzielmy ich od siebie, a to będzie najpewniejszy sposób, aby nienawiść między nimi zaszczepić i aby złagodzenie tej nienawiści uniemożliwić. Proszę Panów! gdyby to od mojej myśli zależało, właśnie naukę drugiego języka krajowego uczyniłbym bezwzględnie obowiązkową, żeby dwa szczepy mogły mieć możność zbliżenia się.

Nie możemy jednad tego uczynić, bo sprzeciwiają się temu ustawy państwa, których ja nie uważam za słuszne i uzasadnione. Nawet powołuję się tu na mego przeciwnika p. Antoniewicza, który także jest zdania, że w szkołach średnich należałoby obydwóch języków uczyć i on żywi tę myśl, żeby tym sposobem oba szczepy zbliżyć należało; proszę Panów, wbrew temu przekonaniu postąpilibyśmy, gdybyśmy nauki języka drugiego krajowego, nawet względnie obowiązkowej, w szkołach ludowych nie przyjęli.

Dtatego proszę Panów, abyście tę ustawę a limine tak przyjęli jak komisya proponuje. (Brawo).

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania najpierw nad wnioskiem komisyi. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi: „język wykładowy a względnie także drugi język krajowy“ zechce rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Teraz podam pod głosowanie wniosek p. Antoniewicza: „a w szkołach wiejskich i filialnych wtedy, jeśli językiem tym przynajmniej trzecia część uczni mówi.“

Kto się zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek ten upadł.

Przystępujemy teraz do głosowania nad resztą Art. 1.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Rachunki w połączeniu z wiadomościami o najprostszych formach geometrycznych;

Najprzystępniejsze dla uczniów i najważniejsze wiadomości z historyi naturalnej, fizyki, geografii i historyi, ze szczególnem uwzględnie-

niem kraju rodzinnego i monarchii austryacko-węgierskiej, jakoteż zarysu konstytucyjnego ustroju państwa;

rysunki;

śpiew;

roboty ręczne, szczególniej kobiece dla dziewcząt, nie wykluczając robót ręcznych dla chłopców, wedle usposobienia uczniów, możności i potrzeb miejscowych;

gimnastyka, jako przedmiot obowiązkowy dla chłopców, a nadobowiązkowy dla dziewcząt;

język niemiecki jest przedmiotem obowiązkowym w szkołach o większej ilości klas, od trzeciej klasy począwszy. (Ustawa krajowa z dnia 22. Czerwca 1867. r. dz. ust. kr. nr. 13.)

Zakres w jakim te przedmioty udzielać się będą, stosować się ma do stopnia, na którym się znajduje szkoła ze względu na ilość sił nauczycielskich (§. 33. ust. państw. z dnia 2 Maja r. 1883. l. 53. Dz. p. p. i Rządu).

Muszę przy tej sposobności zwrócić uwagę, że w rozdanych pp. posłom egzemplarzach sprawozdania zaszła pomyłka w druku, zamiast cytowanego tamże §. 31. powinien być §. 33. Dlatego proszę w artykule 1. to poprawić.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z resztą treści odczytanego artykułu 1., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawki (czyta):

Art. 2.

Nauka w szkołach ludowych pospolitych wszelkiej kategoryi udzielana będzie według planów i szczegółowych instrukcyj, które w duchu zasad w niniejszej ustawie rozwiniętych, wydawać będą powołane do tego władze szkolne, mając na względzie stopień, jaki każda szkoła zajmuje, potrzeby okolicy, dla której jest przyznaczona, a przedewszystkiem różnicę, jaka co do potrzeb umysłowych i moralnych zachodzi między ludnością wiejską i małomiejską z jednej, a miejską z drugiej strony.

Nauka w każdej szkole z osobna stanowić będzie zamkniętą w sobie względnie całość.

JW. Marszałek. Do artykułu drugiego zapisali się do głosu pp. Popiel i Struszkiewicz. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Przedewszystkiem muszę zrobić uwagę, że w artykule tym zachodzi może błąd konstrukcyjny, bądź omyłka druku, bo jest zdanie, które opiewa (czyta): „mając na względzie stopień, jaki każda szkoła zajmuje, na potrzeby okolicy, dla której jest przeznaczona, a przedewszystkiem na różnicę, jaka co do potrzeb umysłowych i moralnych zachodzi między ludnością wiejską i małowiejską z jednej, a miejską z drugiej strony.“ To jedno, ale jeszcze drugie mam króciutkie zapytanie do uczynienia p. sprawozdawcy, co rozumie pod różnicą, jaka co do potrzeb moralnych zachodzi między ludnością wiejską i małomiejską z jednej strony a miejską z drugiej strony. Bo ja przyznam się, że myślałem, ale tego nie dociekłem, jaka jest różnica co do potrzeb moralnych między ludnością wiejską i małomiejską z jednej a miejską z drugiej strony. Mnie się zdaje, że jednym i drugim Pana Boga trzeba, że jedni i drudzy nie potrzebują i nie powinni kraść. Ale nie mogę sobie wytłómaczyć co ma znaczyć to wyrażenie.

JW. Marszałek. Poseł Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Zrzekam się.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto kłosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Czerkawski. Rzeczywiście zaszła myłka w druku; będę prosił Panów, abyście poprawili w ten sposób, iżbyście wykreślili dwa razy: „na“ bo nie potrzebne przy słowach „potrzeby okolicy“ i „różnicę“.

Szanowny poseł zapytuje, jaka różnica zachodzi co do potrzeb umysłowych i moralnych...

P. Popiel. Tylko moralnych.

Spr. p. Czerkawski. Proszę Panów, zapewne nie będziecie od sprawozdawcy wymagali, aby tu szeroki wykład o tej różnicy potrzeb ludności wiejskiej i miejskiej czynił. Ja tylko pozwolę sobie tę uwagę, że wszelka intytucya, która ma wpływ na moralne wykształcenie dzieci, nie może być li ogólnikowa i nie może się obracać w zasadach, bo zasady tak religijne jak moralne są u wszystkich ludzi jednakowe. Jednakowoż w zastosowaniu zachodzić może potrzeba, aby na jedną lub drugą stronę zwrócić uwagę tak dorastających dzieci jak w ogóle każdego człowieka. Wiadomo Panom, że każdy człowiek wzrasta w innych okolicznościach pod innymi wpływami, inne ma instynkta, inne skłonności, inne popełnia zdrożności — do innych cnót więcej skłoni. Otóż zdaniem naszem było, że na-

uka moralna do tych właśnie potrzeb umysłowych ludności wiejskiej a z drugiej strony miejskiej zastosować się winna i winna uwzględnić codzienne życie człowieka, dziecięcia i stosować się do niego. Do tego właśnie wysuwa na wierzch te strony, które umoralniają, uzacniają i na dobrą drogę skierować mogą. (Brawo).

Proszę tedy o poprawienie tych błędów drukarskich, a mianowicie wykreślić „na“ przed „potrzeby“ i przed „różnicę“. (Brawo).

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z brzmieniem artykułu 2. zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do artykułu trzeciego.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

Art. 3.

Szkoły pospolite wiejskie i małomiejskie obejmują zwykle trzy stopnie nauki, zastosowane do wieku dzieci i wzrostu ich pojęcia.

Każdy stopień mieścić w sobie może dwa oddziały uczniów, z których jeden będzie oddziałem poczynających, a drugi oddziałem postępujących.

W szkołach z nauką całodniową mogą uczniowie postąpić do wyższego oddziału już po półrocznej nauce. W szkołach z nauką półdniową postępować będą z jednego oddziału do drugiego dopiero po roku; uczniowie jednak okazujący nadzwyczajny postęp w naukach, mogą i przy półdniowej nauce zamienić oddział niższy na wyższy już po upływie jednego półrocza.

Stopień lub oddział posiadający osobnego nauczyciela, zowie się klasą.

JW. Marszałek. Do głosu co do artykułu 3 zapisał się p. Popiel.

P. Popiel. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z brzmieniem artykułu 3. zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęty. Zwracam uwagę, że co do dalszych artykułów nikt nie jest zapisany do głosu.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pozwalam sobie uczynić wniosek przyjęcia całej ustawy od artykułu 4. począwszy en bloc, w razie zaś, gdyby była zapowiedziana jaka poprawka, proponuję to skrócone postępowanie, za pomocą którego przyjmuje się te paragrafy, co do których poprawki nikt nie zapowiedział, a otwiera się dyskusya tylko nad tymi paragrafami, co do których poprawki były zgłoszone. Sądzę, że najważniejszem jest teraz dla nas, ażeby ta ustawa jak najprędzej do skutku przyszła, i że jest to przez wszystkie Izby Koła uznane, a obawiam się, aby poprawkami do każdego artykułu i szeroką dyskusyą przy każdym artykule nie została ta rzecz w jakikolwiek sposób zwichnięta, (brawo). Jesteśmy u końca sesji, nie dano nam czasu, aby wiele rzeczy załatwić; załatwijmy przynajmniej ustawę szkolną, która sprawy szkolne popchnie na lepszą drogę. Wnoszę więc przyjęcie całej ustawy en bloc.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos co do artykułu 10.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do artykułów 4, 5, 6, 7, 8, 9, (nikt). Kto te artykuły przyjmuje, zechce rękę podnieść, (większość). Są przyjęte. JE. p. Grocholski ma głos do art. 10. który opiewa:

Dla uczniów, będących jeszcze w wieku szkolnym, którzy ze szkoły ludwej i pospolitej nie zamierzają udać się do szkół średnich, istnieć będą w kraju szkoły wydziałowe z szerszym co do teoryi programem, przysposabiającym przytem do przemysłowego lub rolniczego zawodu.

W tych szkołach także przyszli kandydaci stanu nauczycielskiego szkół ludowych nabywać mogą potrzebnego do korzystania z nauki w seminaryach nauczycielskich przygotowania.

Będą osobne dla chłopców, a osobne dla dziewcząt szkoły wydziałowe.

Jedne i drugie obejmować będą kurs nauki czteroletni, podzielony na cztery klasy; wszakże szkoły wydziałowe z charakterem przeważnie rolniczym mogą się ograniczyć do kursu trzyletniego o trzech klasach.

Liczba godzin tygodniowej nauki wynosi w każdej klasie 24—30.

JE. p. Grocholski. W pierwszym wierszu 10 artykułu jest wyraźnie „dla uczniów będących jeszcze w wieku szkolnym, zakładane być mają szkoły wydziałowe. Otóż ja sądzą że szkoły wydziałowe nietylko dla tych uczniów się zakładają, którzy są jeszcze w wieku szkolnym, ale w ogóle dla wszystkich, którzy chcą z nich korzystać. Dlatego prosiłbym i może szanowny sprawozdawca na to się zgodzi, żeby te słowa „będących jeszcze w wieku szkolnym“ opuścić, a w ka-

ždym razie prosiłbym, ażeby nad temi słowy odbyło się osobne głosowanie.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Gdyśmy ten artykuł pisali, mieliśmy na względzie potrzebę tej młodzieży, która po ukończeniu 4. klasy szkoły miejskiej, jeszcze nie zamierza udać się do szkół średnich, jednakże pragnie jeszcze dalszego kształcenia się na raz obranej drodze. Mając tę młodzież na oku, mogliśmy jedynie ustanowić liczbę godzin na 24 do 30, bo jeżeli ktoś 24—30 godzin tygodniowo przesiaduje w szkole, rozumie się, że innego zajęcia mieć nie może, i nie może oddać się rzemiosłu ani innemu zawodowi praktycznemu. Tym sposobem nie chcieliśmy wykluczać młodzieży, która jest po za wiekiem szkolnym. Sądziliśmy, że młodzież, która przekroczy rok 15, nie będzie miała czasu 24—30 godzin tygodniowo przebywać w szkole, tylko zajmie się rzemiosłem. Nie sądziliśmy jednak, aby tę młodzież wykluczyć. Gdyby rzeczywiście ten ustęp mógł mieć to znaczenie, że młodzież, która przekroczyła wiek szkolny, mogłaby być wykluczoną, to ja chętnie co do siebie — a mogę to powiedzieć także w imieniu komisyi. —

P. Małecki. Tak jest.

P. Czerkawski, mógłbym się zgodzić na opuszczenie tych słów, bo ono rzeczy nie alteruje, a usuwają wątpliwość. Słyszę głosy członków z łona komisyi, którzy się także z tem zgadzają, a więc wnoszę, ażeby Wysoka Izba przystąpiła do wniosku JE. p. Grocholskiego i artykuł 10. tak przyjęła jak on go proponował.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z brzmieniem artykułu 10. w tej stylizacyi, jaką proponował JE. p. Grocholski, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Czy żąda kto głosu co do dalszych artykułów od 11 do 27? (nikt) Kto te artykuły przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Wnoszę ażeby uchwalone wczoraj i dziś ustawy szkolne i rezolucya były przyjęte w trzeciem czytaniu bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania uchwalonych ustaw i rezolucyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje uchwalone ustawy i rezolucye w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce wstać (większość). Ustawy szkolne i rezolucya są przyjęte.

Następującym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1884. Sprawozdawca jeneralny p. Smarzewski ma głos. Aleg. 114.

P. Smarzewski. Mam nadzieję, że Wysoka Izba dla sprawozdawców swoich tak łaskawa, nie zechce zrobić co do mnie wyjątku, abym czytał całe ogólne sprawozdanie, tem bardziej że główną część tego sprawozdania stanowią długie kolumny cyfr, które choćbym przeczytał, żaden z Panów nie byłby w stanie zatrzymać je w pamięci, gdyby nie miał tych samych cyfr przed sobą w drukowanem sprawozdaniu. Mojem jest obowiązkiem przedstawić Panom wnioski, jakie na końcu sprawozdania komisya przedstawiła do uchwalenia Sejmowi.

Pierwsza uchwała jest tedy ta, w moc której na pokrycie niedoboru funduszu krajowego ma być w r. 1884 pobieranym dodatek do podatków bezpośrednich po 27 ct. od każdego złotego w. a. całej należytości tych podatków.

Druga uchwała opiewa:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia w dziale zwyczajnych wydatków oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryk innych. Dalej przedstawia komisya na końcu sprawozdania ustawę do uchwały, mocą której upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki pod jak najkorzystniejszymi warunkami 1,000.000 złr. w. a. na pokrycie niedoboru z r. 1882, 1883, 1884 oraz na uposażenie kasy krajowej. Nakoniec przedstawia komisya uchwałę, na mocy której „Sejm wzywa c. k. Rząd aby dla pożyczki krajowej w sumie 1,000.000 zł. zaciągnąć się mającej, wyjednał w drodze właściwej uwolnienie od wszelkicb opłat i należytości skarbowych".

Tym sposobem moje wstępne zadanie byłoby spełnione, nim jednakże ustąpię głosu tym, którzy go pewnie zabrać zechcą, powinienem może dla skrócenia i ułatwienia dyskusyi zwrócić uwagę Szanownych Panów na to, co i tak nie uszło uwagi tych którzy znaleźli chwilkę czasu, aby rzucić okiem na sprawozdanie komisyi budżetowej, mianowicie na to, że w dziale dochodów, specyalny sprawozdawca poseł Chrzanowski imieniem komisyi budżetowej przedstawia jako prawdopodobny wynik z pojedynczego centa

w sumie 100.000 złr., podczas gdy jeneralny sprawozdawca komisyi w jej imieniu w swojem sprawozdaniu przypuszcza, iż wynik będzie wynosił 97.400. Jest pozorna, choć nie rzeczywista sprzeczność i tę powinien sprawozdawca przed Wysoką Izbą usprawiedliwić. Pochodzi ona ztąd, że dzięki niezrównanej pracowitości, i wielkiemu doświadczeniu sprawozdawcy naszego w dziale dochodów, był on w stanie swoje sprawozdanie pierwszy przedłożyć i ono pierwsze do druku zostało podane. W tem sprawozdaniu pomimo licznych zastrzeżeń, że komisya sama nie znajduje dostatecznej podstawy do twierdzenia stanowczego, ile będzie wynosić cały dochód z jednego dodatkowego centa jest postawiona suma 100.000 złr. dlatego, gdyż tę pozycyę znalazła komisya w pierwotnem przedłożeniu Wydziału krajowego, a Wydział krajowy był uprawniony tę sumę przedstawić, gdyż na podstawie ówczesnego doniesienia Dyrekcyi finansowej wypadało, że taką sumę powinien jeden cent dodatku uczynić. Komisya poszła za zdaniem tem w mniemaniu, że odpowie intencyi Wysokiego Sejmu, który stawał na tem samem stanowisku i przyjmował cyfry przez kompetentne władze podane, zostawiając je odpowiedzialnemi za to, czy to się ziści czy nie. Już przed samem zamknięciem budżetu otrzymała komisya uwiadomienie od Wydziału krajowego, że według otrzymanego od c. k. Dyrekcyi finansów uwiadomienia, na podstawie bliższych dochodzeń pokazuje się, że nie można wyższego jak 97.400 z jednego centa spodziewać się wyniku. Komisya idąc konsekwentnie za myślą, że należy jej trzymać się tej cyfry, jaką kompetentne władze podają, tę cyfrę do sprawozdania przyjął. Jeżeliby stało się według myśli komisyi budżetowej, to ta różnica nie miałaby wpływu na uchwałę finansową, gdyż komisya nie proponuje pokrycia całego niedoboru centami.

To była ta pozorna sprzeczność, którą należało wyjaśnić, aby w dyskusyi nie była podnoszoną, jeżeli zdołałem Panów tem mojem wyjaśnieniem zadowolić.

Druga pozorna sprzeczność jest, że sprawozdanie działu dochodów zamyka się inną sumą, niż suma, która zamyka dział dochodów w sumaryuszu; w końcu sprawozdania jest różnica 22.500. Ta suma pochodzi stąd, że Wysoki Sejm w czasie, kiedy komisya budżetowa pracowała nad ułożeniem preliminarza, uchwalił zaciągnąć pożyczkę w tej kwocie 22.500 zł. na budowę pralni.

Komisya miała dwie drogi, albo wstawić potrzebne pieniądze na oprocentowanie tej sumy, skoro będzie zaciągniętą a więcej śladu w budżecie nie zostawić, albo drugą drogę i tę obrała, przeprowadzić kapitał 22.500 przez dział dochodów i wydatków, co się też stało, aby w ewidencyi utrzymać, że ta suma nie pochodzi z bieżących dochodów funduszu krajowego, lecz została pobraną przez pożyczkę.

To na usprawiedliwienie tej różnicy w cyfrach.

Są jeszcze inne uchwały, które komisya przedstawia Sejmowi do zatwierdzenia, te znajdują się w poszczególnych działach budżetu i będą przez sprawozdawców przedstawione.

Niech mi będzie wolno wreszcie zwrócić uwagę Izby na tok rozpraw, które moim obowiązkiem było zagaić. Zazwyczaj i bardzo słusznie przy traktowaniu przedmiotów ustawodawstwa poprzedza ogólna dyskusya dyskusyę szczegółową. W tej ogólnej dyskusyi mowa jest o zasadach głównych, a w szczegółowej o przeprowadzeniu tych zasad. Przeciwnie dzieje się w budżecie. Sądzę, że przyznacie mi Panowie, że w tej ogólnej dyskusyi jakaby się teraz wywiązała, główną rolę odgrywać będzie sposób pokrycia niedoboru i pytanie, czy mamy zaciągnąć pożyczkę, czy pokryć niedobór centami. Zdaje mi się, że przeprowadzenie dyskusyi o tej kwestyi na początku rozpraw, a uchwalenie tej kwestyi na końcu, przegrodziwszy całym szeregiem cyfr, które roztoczy dyskusya budżetowa nie byłoby wskazane, dlatego sądzę, że idąc za praktyczną myślą Marszałka, którą wypowiedział na ostatniem posiedzeniu. Izba dobrze zrobiłaby gdyby raczyła wejść w rozbiór pozycyj poszczególnych, a skonstatowawszy ostatecznie sumę dochodów i bilans z tego wyniku czyli niedobór jaki do pokrycia zostanie, zabrała się do rozstrygania tej kwestyi w drodze ogólnej dyskusyi co zrobić z proponowaną uchwałą, czy zatwierdzić, czy odrzucić, czy zmienić. To są skromne myśli, które podaję pod rozstrzygnięcie Marszałka i Wysokiej Izby.

JW. Marszałek. Sądzę, że Izba zgodzi się z propozycyą szanownego sprawozdawcy, który proponuje, aby ogólna dyskusya odbyła się po uchwaleniu budżetu. A teraz, abyśmy przy-

stąpili do rozpraw nad pojedyńczymi działami całego budżetu. Kto się z wnioskiem p. sprawozdawcy zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Chrzanowski ma głos, jako sprawozdawca działu dochodów funduszu krajowego.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (z trybuny czyta):

Rubryka I.

Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych z końcem roku budżetowego 1882. przekazana na dochód 1884.

Zamknięcia rachunków za lata 1877, 1878, 1879 i 1880, przedłożone przez Wydział krajowy, zbadane przez komisyę budżetową i zatwierdzone przez Wysoki Sejm, wykazały, że nietylko nie było z tych lat żadnej pozostałości z rachunków, ale w trzech pierwszych wyżej wymienionych latach były znaczne niedobory, które Wysoki Sejm, na wniosek naszej komisyi, pokrył w 1880 r. oddzielnymi funduszami. Zamknięcie rachunków za r. 1881 przedłożone Wys. Izbie przez Wydział krajowy a zbadane już przez komisyę budżetową, wykazało pozostałość z rachunków owego roku w sumie 160.000 zł. w. a.; lecz ta pozostałość z rachunków 1881 r., obrachowana dobrze, jak się teraz okazało, przez naszą komisyę w roku zeszłym, przeznaczoną już została, według zasad budżetowych, na dochód roku 1883, a mianowicie w budżecie uchwalonym na rok 1883 wyznaczono z tej sumy 20.000 zł. na pokrycie zwykłych wydatków a 140.000 zł. na uposażenie kasy krajowej. Sprawozdania o zamknięciu rachunków za rok 1882, z którego pozostałość z rachunków mogła być przeznaczoną na dochód z r. 1884, nie przedłożył jeszcze Wydział krajowy Wysokiej Izbie lecz rachunki te zostały już z dniem 30. Czerwca r. b. zamknięte i według udzielonego komisyi budżetowej wykazu, wydatki rzeczywiste w roku 1882 wynosiły 3,106.736 zł.; dochody zaś 3,009.774 zł., przeto nietylko nie ma żadnej pozostałości z rachunków r. 1882, ale okazał się niedobór wynoszący 96.962 zł., który pokryto tymczasowo z sumy 140.000 zł. przeznaczonej w r. z. przez Wyzoki Sejm na uposażenie kasy krajowej.

Z powyżej wyłuszczonych powodów komisya budżetowa, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, wnosi:

Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych —

P. Henzel. Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby p. sprawozdawca odczytywał całe sprawozdanie zechce rękę podnieść (mniejszość). Izba nie życzy sobie tego. Proszę więc p. sprawozdawcę o odczytanie tylko pojedyńczych pozycyj.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubr. II. Odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent 15.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się tą z rubryką II. zgadza zechce rękę podnieść (większość). Rubr. II. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta)!

Rubr. III. Dochody z dróg krajowych 229.910 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z rubryką III. zechce rękę podnieść (wiekszość). Rubryka III. dochodów jest przyjętę.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubr. IV. Nadwyżki dochodów zwracane do skarbu krajowego przez zakłady uposażone z tego skarbu 20.194 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamnięta. Kto się zgadza z rubryką IV. zechce rękę podnieść (większość). Rubryka IV. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubr. V. Zwroty zaliczek z lat dawniejszych 30.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tą rubryką zechce rękę podnieść (większość). Rubryka V. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Następuje teraz z kolei VI. rubryka dochodów ze zwrotów pożyczek zaciągniętych ze skarbu krajowego, obejmująca wiele pozycyj. Ale zanim mógłbym przedłożyć pod uchwałę Wysokiej Izby sumę dochodów i wydatków pozycyj tej rubryki,

bez uchwalenia przez Wysoki Sejm każdej oddzielnie pozycyi, winienem wprzód przedstawić wniosek komisyi budżetowej w 7. pozycyi, bo przyjęcie lub odrzucenie tego wniosku przez Wysoką Izbę, zmienia sumę dochodów w tej rubryce. Mianowicie w pozycyi 7. (czyta):

„7. Od zarządu bursy pod wezwaniem św. Kazimierza w Tarnowie przypada do zapłacenia w 1884 roku 250 zł. jako piąta rata bezprocentowej pożyczki 2.000 zł., zaciągniętej mocą uchwały sejmowej z 26. Kwietnia 1876 r. Co do tej pozycyi kuratorya tej bursy wniosła petycyę l. 165 do Wysokiego Sejmu, aby raczył darować resztę tej pożyczki, wynoszącą jeszcze 1.250 zł., (a wynoszącą tę jeszcze kwotę, gdyż dotychczas nie spłacono jeszcze czwartej raty przypadającej do spłaty w r. b.). Wysoka Izba przekazała tę petycyę komisyi do rozstrząśnienia i przedłożenia wniosku. Jakoż komisya budżetowa zważywszy na powody wyrażone w petycyi uzasadnione załączonymi dowodami, a mianowicie, że dobrowolne ofiary i szczupłe wpisowe zaledwie wystarczają na utrzymanie bursy mieszczącej w r. z. 52, a w r. b. 58 ubogich uczniów, celujących po większej części w naukach, a nie zostaje żadnego funduszu na spłatę pożyczki użytej na założenie bursy, to jest zakup domu i jego przebudowania i urządzenie, co kosztowało kilkanaście tysięcy zł.;

zważywszy z drugiej strony, iż miasto Tarnów nie przyczyniło się i nie przyczynia się z funduszów miejskich ani do założenia ani do utrzymania tej bursy mieszczącej się w jego murach, — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wykreśla się połowę reszty długu zaciągniętego ze skarbu krajowego przez kuratoryę bursy pod wezwaniem św. Kazimierza w Tarnowie, wynoszącą dzisiaj 625 zł., ale wykreśla się pod warunkiem, jeżeli gmina miasta Tarnowa spłaci skarbowi krajowemu drugą połowę tej reszty długu 625 zł. w czterech rocznych ratach.

Odpowiednio powyższemu wnioskowi, komisya budżetowa w tej pozycyi wnosi zamieścić 156 zł. 25 ct.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos.

P. ks. Kopyciński. Petycya bursy tarnowskiej nie została przez komisyę budżetową uwzględnioną tak, jak na to zasługiwała.

Sprawa ta dziś tak stoi, że bursa tarnowska mająca wielki napływ dzieci nie tylko z okolic Tarnowa, ale aż z Nowego Targu, z Żywca, Rzeszowa, gdzie bursa także się znajduje, była zmuszoną wybudować dom większy, na który zaciągnęła wielkie długi. Muszę nadmienić, iż dzisiaj sprawa tak stoi, że gdy Wysoki Sejm nie uwzględni petycyi i nie daruje 1.250 zł., będzie zmuszony Wydział krajowy na licytacyę wystawić zabudowanie bursy.

Żądanie komisyi budżetowej, aby Tarnów połówkę spłacił, jest niepodobne najpierw dla tego, że powiat tarnowski na bursę już płaci, a miasto Tarnów użytku żadnego z tejże nie ma. Według wykazów tegorocznych, na 57 dzieci w bursie umieszczonych, powiat tarnowski przedstawiony jest pięcioro dziećmi, z tych ani jedno nie pochodzi z tarnowskiego. Ci studenci bowiem, którzy znaleźli umieszczenie w bursie, są obcy i tylko przez opiekunów w Tarnowie zamieszkałych są utrzymywani.

Miasto Tarnów tę połówkę zapłacić nie może, bo ma 600.000 zł. długu, a dochodów żadnych. Nadto obecnie Rada gminna miasta Tarnowa wraz w porozumieniu z Ministerstwem wojny ma budować koszary na pułk kawaleryi, który to koszt wynosi 800.000 zł. i którą to sumę, nie mając gotówki, w Banku krajowym ma wypożyczyć. Wreszcie uchwałą Rady gminnej miasta Tarnowa postanowiono zbudować szkołę panieńską, gdyż niepodobna, aby w obecnem zabudowaniu szkolnem mogły się dzieci wychowywać.

Dlatego też mając tak ogromne długi, musi nowe zaciągnąć, a nie mając korzyści dla swoich dzieci, nie może też i długów spłacać. Dla tego wnoszę, wiedząc, że gmina Tarnów nie przychyli się do wniosku komisyi budżetowej, a i bursa nie będzie w stanie reszty spłacić —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wykreśla się resztę długu zaciągniętego ze skarbu krajowego przez kuratoryę bursy pod wezwaniem św. Kazimierza w Tarnowie, wynoszącą dzisiaj 1.250 zł.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Szanowny poseł ks. Kopyciński jest w tem przyjemnem położeniu, że może folgując swojemu sercu, żądać rozporządzania groszem krajowym na każdy cel, który na razie dobrym i użytecznym uznaje. Ale komisya budżetowa i jej sprawozdawca obejmując okiem wszystkie potrzeby publiczne, które z tego grosza krajowego muszą być zaspokojone, musi skrupulatnie jedną miarą i według jednakowych zasad rozdzielać ten grosz krajowy na wszystkie potrzeby i na bardzo liczne cele użyteczne. Podobnych burs, jak tarnowska, jest wiele w kraju naszym, a każda przychodzi do Sejmu z żądaniem zasiłku ze skarbu krajowego; komisya budżetowa wnosi o przyjście w pomoc zasiłkiem każdej z tych burs, jeżeli także przychodzi bursie w pomoc miasto, w którego murach bursa się znajduje, które z bliska sądzić może o użyteczności tego zakładu i najwięcej z niego pośrednio lub bezpośrednio korzysta. Prawie wszystkie miasta, w których znajdują się bursy, dają lub dały zasiłek nie tylko na utrzymanie, ale często na założenie bursy. Inaczej jest w Tarnowie.

Bursa tarnowska założoną została bez pomocy ze strony miasta Tarnowa, przez dobroczyńcę, który część swego majątku na to ofiarował. Następnie komitet tą bursą zarządzający pragnąc ją rozszerzyć i zbliżyć do gimnazyum, sprzedał dawny budynek na przedmieściu, a zbudował nowy w mieście, odpowiedniejszy na bursę. Kuratorya tej bursy zażądała przed kilku latami pożyczki ze skarbu krajowego w celu ukończenia tego budynku. Pożyczka udzieloną została. Dziś kuratorya spłaciwszy trzy raty pożyczki, żąda już darowania reszty pożyczki. Komisya uznając użyteczność zakładu, zgadza się na to, bo wnosi, aby darować pół reszty z tej pożyczki to jest 625 zł. pod warunkiem, jeżeli miasto Tarnów nie dające żadnego zasiłku na swoją rękę spłaci skarbowi krajowemu drugą połowę tej pożyczki.

Z tych powodów upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku komisyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad tą pozycyą. Najpierw podam pod głosowanie wniosek posła ks. Kopycińskiego, który brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wykreśla się resztę długu zaciągniętego ze skarbu krajowego przez kuratoryę bursy pod wezwaniem św. Kazimierza w Tarnowie, wynoszącą dzisiaj 1.250 zł.“

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek posła ks. Kopycińskiego upadł.

Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Rub. VI.

Zwroty pożyczek.

Dochód ze zwrotu pożyczki i odsetki od nich 22.864 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z rub VI., zechce rękę podnieśść (większość). Rub. VI. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. W rub. VII., VIII. i IX. są wstawione pozycye na podstawie zapadłych już uchwał Wysokiej Izby.

Następuje rub. X. (czyta):

„Należytość za sprawdzenie rachunków aptekarskich 600 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tą rubryką zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Rub. X. dochodów jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Rub. XI.

Rozmaite dochody 2.830 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść (większość). Rub. XI. dochodów jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Suma dochodów z tych 11 rubryk 394.917 zł.

Według uchwały sejmowej z 3. Października 1883. wynosi pożyczka na budowę pralni przy szpitalu lwowskim (do Rubr. XI.) . . . . . 22.500 „

Zatem suma dochodów . . 417.417 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tą sumą, zechce rękę podnieść, (większość). Suma dochodów przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Cała wielka przewyżka wydatków nad dochody z tych 11tu rubryk ma być pokryta dochodem z dodatku krajowego, mającego być pobieranym w takiej ilości centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, aby cały niedobór budżetowy był usunięty. Idzie więc o obrachowanie dochodu z jednego centa dodatku krajowego do każdego złotego podatków. Komisya budżetowa wykazała w tem miejscu swojego sprawozdania, że wszelka dzisiaj możebna podstawa do obrachowania dochodu w 1884 roku z jednego centa dodatku krajowego jest chwiejna i niepewna. Dlatego komisya przyjęła bez zmiany pierwotnej propozycyę władzy wykonawczej t. j. Wydziału krajowego, wydrukowanej w projekcie budżetu, że jeden cent dodatku krajowego przyniesie dochodu w 1881 r. stotysięcy zł. i to obszernie wypisała pod tą XII. rubryką dochodów wydrukowaną przed 10 dniami, jak to już jeneralny sprawozdawca komisyi budżetowej wspomniał, otwierając rozprawy nad budżetem. Lecz gdy później Dyrekcya skarbowa przedstawiła Wydziałowi krajowemu inny wykaz dochodu z podatków preliminowanych na 1884 r. czy też rozpisanych na 1882. wówczas Wydział krajowy zmieniając swoją propozycyę, przedstawił przed kilku dniami komisyi budżetowej, że na podstawie tych podatków pobierany dodatek krajowy przyniesie dochodu z jednego centa w 1884 r. tylko 97.400 zł. Komisya budżetowa przychyliła się i do tego wniosku władzy wykonawczej, z tych samych powodów z jakich się przychyliła do poprzedniego wniosku Wydziału krajowego oceniającego dochód z jednego centa dodatku krajowego na stotysięcy zł. Lecz to będzie dopiero przedmiotem głosowania, gdy po uchwaleniu budżetu wydatków przyjdzie z kolei rozprawa o pokryciu niedoboru.

Ale przy tej rubryce XII. dochodów, komisya budżetowa, obowiązana baczyć, aby wszelkie dochody należne skarbowi krajowemu wedle ustaw obowiązujących, wpływały do tego skarbu, musi przedstawić Wysokiemu Sejmowi następującą sprawę odpowiednim wnioskiem (czyta):

Urzędy podatkowe powinny pobierać dodatek krajowy do tych wszystkich podatków państwowych bezpośrednich, do których pobierać go nakazują ustawy obowiązujące. Tymczasem urzędy podatkowe pobierając skrupulatnie podatek pięcioprocentowy dochodowy od dochodu z domów nowowybudowanych a uwolnionych ustawą od podatku domowo-czynszowego, a pobierając ten podatek dochodowy na mocy §. 7. ustawy państwowej z 9. Lutego 1882 r., nie pobierały dodatku krajowego od tego pięcioprocentowego podatku dochodowego. Działo się to podobno przez mylne tłumaczenie uchwały sejmowej z 28. Września 1868 r. Wspomniona uchwała sejmowa uwolniła budowle „nowo-wybudowane, przebudowane lub dobudowane od płacenia dodatku krajowego do podatku domowo-czynszowego na ten sam przeciąg czasu, przez który, mocą obowiązujących ustaw, nie będą pociągane do opłaty podatku domowo-czynszowego dla skarbu państwa“. Ale uchwała ta sejmowa nie uwolniła bynajmniej wymienionych budowli nowych od płacenia dodatku krajowego do pięcio-procentowego podatku dochodowego pobieranego przez państwo od dochodu z tych budowli. Ten pięcio-procentowy podatek dochodowy od nowych budowli uwolnionych od podatku domowo-czynszowego, przyniósł skarbowi państwa w 1881 r. rzeczywistego dochodu 70.029 zł. Ponieważ zaś obecnie jest większa liczba budowli opłacających podatek 5cio-procentowy dochodowy, niż była w 1881 r., przeto ten podatek dochodowy przyniesie skarbowi państwa w 1884 r. przynajmniej 80.000 zł Jeżeli więc urzędy podatkowe pobierające skrzętnie pięcioprocentowy podatek dochodowy dla skarbu państwa, będą także pobierać w 1884 r. należący się od niego dodatek krajowy, przyniósłby ten dodatek skarbowi krajowemu dochodu 21.600 zł. rocznie, przy utrzymaniu teraźniejszej wysokości tego dodatku.

Komisya budżetowa przedstawiwszy tę sprawę, wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm wzywa c. k. rząd, aby polecił urzędom podatkowym, pobierającym pięcioprocentowy podatek dochodowy od dochodu z budowli uwolnionych od płacenia podatku domowo-czynszowego, pobierać dodatek krajowy od tego pięcioprocentowego podatku dochodowego“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Kto jest za przyjęciem tej rezolucyi zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca komisyi budżetowej p. Artur hr. Potocki ma głos do rubr. I. wydatków.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki (z trybuny czyta):

Rubryka I.

Koszta reprezentacyi kraju.

A. Sejm krajowy.

1.	Koszta podróży Pp. Posłów	6.700 zł.
2.	Dyety dla Pp. Posłów	36.000 „
3.	Koszta druków	11.000 „
4.	Spisywanie sprawozdań	4.200 „
5.	Pisarze dzienni	650 „
6.	Remuneracye dla urzędników Wydziału krajowego	1.200 „
7.	Służba	850 „
8.	Opał	1.300 „
9.	Oświetlenie	950 „
10.	Zapuszczanie i mycie podłóg	120 „
11.	Potrzeby kancelaryjne	160 „
12.	Rozmaite drobne wydatki	100 „
	Razem	63.230 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z rubr. I. A. wydatków zgadza, zechce rękę podnieść, (większość). Rubr. I. A. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki (czyta):

B. Wydział krajowy.

13.	Marszałek krajowy	10.000 zł.
14.	Sześciu członków Wydziału krajowego	24.000 „
15.	Zastępcy	2.000 „
16.	Dodatek dla Zastępcy Marszałka w Wydziale krajowym	1.000 „
	Razem	37.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja bym sobi pozwołył zapytaty pana sprawozdatela szczo do 16. punktu czy tam pozycji a imenno szczo do dodatku dla zastupnyka Marszałka w Wydili krajewom.

O skilko sobi pryhaduju to toj pozycyi dawnijsze ne buło, tylko w r. 1876. ta pozycya wyjszła w żytie w chwyli koły wysoko poważanyj hr. Dzieduszyckij riszytelno zajawił, szczo po zakińczeniu sesyi składaje dostojeństwo Marszałka wtohdy okazała sia potreba chwyłewoho zastupstwa Marszałka w Wydili krajewom, i wtohdy Sojm uchwałył za zastupnyczestwo dodatok 1.000 zł. a piźnijsze ta pozycja stało pomiszczajet sia w budżeti!

Dlatoho sia pytaju z widki ta pozycja, skoro teper nasz Marszałok sława Bohu zdorow i uriaduje sam. Oże zdaje sia meni, szczo ta pozycja teper ne koneczno potrebna i może buty opuszczenoju.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki. Rzeczywiście w roku 1876. była ta pozycya czasowo uchwalona, zaś w r. 1878. została stanowczo uchwaloną dla Zastępcy Marszałka w Wydziale krajowym, więc komisya budżetowa musiała ją wziąć do budżetu.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z Rubr. I. B. wydatków, zechce rękę podnieść, (większość). Rubr. I. B. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Artur hr. Potocki (czyta): Komisya budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki Rubrykę I. budżetu objęte sumę 100.230 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tą sumą, zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Artur hr. Potocki (czyta): Rubryka II. Koszta zarządu:

Komisya budżetowa przedstawia Wysokiej Izbie w rubryce II. do przyjęcia:

Poz. 17. Płaca urzędników oddziału konceptowego 36.320 zł.

Poz. 18. Płaca urzędników oddziału rachunkowego 47.350 zł.

Poz. 19. Płaca urzędników oddziału kasowego 10.670 zł.

Poz. 20. Płaca urzędników oddziału technicznego 10.960 zł.

Poz. 21. Płaca inspektora szpitali 2.300 zł.

Poz. 22. Płaca urzędników oddziału statystycznego 5.004 zł.

Poz. 23. Płaca urzędników oddziału manipulacyjnego 17.860 zł.

Poz. 24. a) Płaca dyurnistów oddziału konceptowego 8.455 zł.

„ „ b) Płaca dyurnistów oddziału rachunkowego 7.100 zł.

„ „ c) Płaca dyurnistów oddziału kasowego 732 zł.

„ „ d) Płaca dyurnistów oddziału technicznego 4.879 zł.

„ „ e) Płaca dyurnistów oddziału manipulacyjnego 10.670 zł.

Poz. 24. f) Na zastępstwo urzędników 1.120 zł.

Poz. 25. Zasługi stróżów 3.900 zł.

Poz. 26. Emolumenta i kwinkwenia 15.473 zł.

Poz. 27. Remuneracye 2.845 zł.

Poz. 28. Koszta podróży i dyety 3.400 zł.

Poz. 29. Pensye i zaopatrzenia 9.868 zł.

Poz. 30. Dary z łaski 1.378 zł.

Poz. 31. Potrzeby kancelaryjne 17.400 zł.

Poz. 32. Gmach krajowy i jego utrzymanie 4.721 zł.

Poz. 33. Zaliczki na płace urzędników 6.000 zł.

Razem 228.405 zł.

Komisya budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na wydatki Rubryką II. budżetem objęte, łączną sumę 228.405 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Wierzbicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wierzbicki ma głos.

P. Wierzbicki. Zabieram głos do pozycyi 32, i wnoszę, aby do pozycyi tej litera b) dla pomocnika maszynisty wstawić kwotę 300 zł. w. a., którą Wydział krajowy do projektu budżetu wstawił. Komisya budżetowa wykreśliła tę pozycyę motywując, że nie uznaje potrzeby takiego pomocnika. Byłem członkiem komitetu, który zawiadywał budową tego gmachu, znam budynek i jego urządzenia, znaną mi jest również i instrukcya dla maszynisty, jaką w swoim czasie pomieniony komitet budowy przedłożył Wydziałowi krajowemu, i mam to przekonanie, że jeżeli ma być wypełnione wszystko co instrukcya przepisuje maszynista sam bez pomocnika nie będzie w stanie zadość temu uczynić, poprostu z braku czasu! Instrukcya przepisuje, że do obowiązków maszynisty należy utrzymanie maszym gazowych, utrzymanie trzech dynamo-elektrycznych maszyn, wodociągów, wszystkich urządzeń gazowych i dzwonków elektrycznych; dalej nakazuje instrukcya dozorowanie urządzeniami mechanicznemi, potrzebnych w budynku podlegających łatwo zepsuciu, wykonywanie robót ślusarskich jak naprawę zamków itp., dozór sufitów szklannych, dozór nad rynnami itd. Jeżeli te wszystkie roboty zbierzemy i dodamy dozór i obsługę kaloryferów, które ogrzewają westibul i salę sejmową a opalane są nawet w czasie kiedy nie ma sesyi sejmowej to trudno nie uwierzyć, że jeden człowiek nie jest wstanie znaleść tyle czasu, aby wszystkiemu mógł podołać.

Na to odpowiedzieć można, że jeżeli nie wydoła ten maszynista to wydoła inny. Ale proszę Panów tu potrzeba specyalnych wiadomości, Panowie zechcą mi uwierzyć, że obchodzenie się z maszynami gazowemi i dynamo-elektrycznemi wymaga oswojenia się z temi przyrządami że maszynistę takiego na każde zawołanie we Lwowie mieć nie można, że wreszcie utrata człowieka obznajomionego z miejscowemi stosunkami, który wie, jak są prowadzone rury gazowe i wodociągowe, który zna urządzenie elektryczne musi być połączone ze szkodą dla budynku. Rozumiem, że każdy niepotrzebny wydatek powinien być wykreślony, ale oszczędność taka, która w dalszej konsekwencyi może przynieść szkodę byłaby nie na miejscu. Dlatego stawiam wniosek: „Wysoki Sejm uchwalić raczy: Wstawia się przy pozycyi 32 b) kwota 300 zł. w. a. na pomocnika maszynisty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Podaję do poparcia wniosek p. Wierzbickiego. Kto go popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Muszę się przyłączyć do zdania wypowiedzianego przez p. Wierzbickiego, z tego powodu, że absolutnie jest niemożliwem obyć się maszyniście bez pomocnika. Może mylnie nazwano tego człowieka pomocnikiem, bo on jest tylko stróżem i pobiera nie więcej, jak każdy zwykły stróż u nas. Maszynista ma bardzo wiele czynności przy różnych kunsztownych urządzeniach w naszym gmachu, które wyliczył p. Wierzbicki, mianowicie przy maszynach gazowych, rurach wodociągowych, rynnach, koloryferach, i mnóstwo innych urządzeń. Jestto absolutnie niemożliwem, ażeby temu wszystkiemu podołał jeden człowiek, nawet gdyby był człowiekiem niższego wykształcenia. Ale jak dobrze przy każdej maszynie przy każdych rurach jest maszynista i palacz, tak samo i tutaj przy tej zwiększonej pracy, przy tem mnóstwie urządzeń kuusztownych nie może być sam jeden maszynista. Wspomnę że do takiego pomocnika należy jeszcze wszystkie koloryfery opalać, a to opalanie koloryferów nie jest to rzecz, która komukolwiek poruczoną być może. Do tego potrzeba ludzi włożonych i nauczonych gdyż ina-

czej koloryfery się psują, a naprawa ogromne sprowadza wydatki. Rozumiem, że komisya budżetowa nie mogła się dopatrzeć konieczności tego pomocnika, bo komisya nie była dokładnie obznajomioną z całym tokiem tych czynności. Otóż wyjaśnię, że do tego pomocnika należy także odgartywanie śniegu, czyszczenie rynien, słowem te wszystkie proste roboty które się uskuteczniają najniższemi siłami roboczemi, a których to robót nie może się podjąć maszynista, mający wyższe wykształcenie.

Z tego powodu prosiłbym, ażeby dla maszynisty dodano stróża, a względnie, ażeby to co z konieczności już było zaprowadzonem, i dalej prowadzonem być musi, choćby z innych źródeł, jeżeliby Wysoki Sejm tego wydatku w tem miejscu nie raczył zatwierdzić, W. Sejm raczył swą uchwałą zatwierdzić. Z tego powodu upraszam o tych 300 zł. dla stróża, bo bez niego obejść się nie możemy, tak jak jest niemożliwem obejść się bez innych stróżów, którzy w piecach palą, lub inne usługi uskuteczniają.

JW. Marszałek. Nikt więcej nie zabiera głosu. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Artur hr. Potocki Komisya budżetowa była tego zdania, że w pewnych poszczególnych zajęciach, gdzie kilkom jest poruczona ta sama czynność, tam często rzecz źle idzie. Że tak jest, to zdaje mi się mieliśmy wczoraj przy wieczornem posiedzeniu kiedy zapadła owa chwila ciemności. (wesołość). Komisya budżetowa zadawała sobie pytanie, czy też może powód ten w tem nie leży, że jest 2. maszynistów, a raczej jest maszynista i drugi pomocnik, i że dlatego czasem coś nie uda się między maszynami.

Dlatego pozwolila sobie dochodzić, który z dwóch drugiemu przeszkadza i przyszła do przekonania, — aby wykreślić pomocnika a była nawet mowa o wykreśleniu samego maszynisty a zatrzymania pomocnika. Pomocnika tego nie można brać jako człowieka z specyalnemi wiadomościami — tłumaczy to już owa kwota 300 zł. pierwotnie na jego utrzymanie wstawiona w budżet.

Ostatecznie jest to prosty zwykły stróż użyty przy maszynach, a że Wydział krajowy ma 13 stróżów, a więc jeden z tych 13 może obsłużyć maszynę. — Zresztą nie sądźcie Panowie, aby komisya budżetowa bardzo się opierała przy wykreśleniu owych 300 zł.

JW. Marszałek. Podam przedewszystkiem pod głosowanie wniosek komisyi budżetowej.

Kto jest za tem, ażeby na wydatki Rubryką II. budżetu objęte, wstawić łączną kwotę 128.405 zł., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Podam teraz wniosek p. Wierzbickiego pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, ażeby przy pozycyi 32. lit. b. wstawić kwotę 300 zł. na pomocnika maszynisty, zechce rękę podnieść, (wątpliwość) — może panowie będą łaskawi wstać, bo łatwiej będzie policzyć głosy. (wątpliwość). Upraszam o próbę przeciwną — kto jest przeciw dodatkowi p. Wierzbickiego, zechce wstać (po obliczeniu głosów). Za wnioskiem p. Wierzbickiego głosowało 40 posłów, a obecnie powstało o wiele więcej posłów — dodatek więc p. Wierzbickiego upadł.

Dalej następuje Rubryka III. Koszta leczenia ubogich w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych. Sprawozdawca p. Hausner ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta): Rubryka III. Koszta leczenia chorych w szpitalach krajowych, zagranicznych j wojskowych.

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tylko wniosków.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Wysoki Sejm raczy w Rubryce III. wydatków: „Koszta leczenia ubogich chorych“ wstawić sumę 600.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy są za tem, aby w rubryce III. wydatków koszta leczenia ubogich wstawić sumę 600.000 zł. aby zechcieli rękę podnieść. (większość). Rubryka III. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Nad petycyą l. 427. Ludmili Mierzeńskiej, wdowy po zarządcy szpitala Przemyskiego o dar z łaski, komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem komisyi budżetowej zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje rubryka IV. wydatków. Sprawozdawca p. Szeptycki ma głos.

Sprawozdawca p. Szeptycki (czyta): Rubryka IV. „Koszta szczepienia“ poz. 35.

Wydział krajowy preliminuje na r. 1884. kwotę 1.600 zł. Z uwagi że obowiązek wypłacenia tej sumy polega na umowie, która obecnie zmienioną być nie może, przeto zgodnie z żądaniem Wydziału, komisya budżetowa wnosi wstawić w tę rubrykę kwotę 1.600 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Pozycya 35. Rubr. IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Szeptycki (czyta);

Poz. 36. Koszta podróży i dyet lekarzy z powodu szczepienia ospy.

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę p. Sprawozdawcę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Szeptycki (czyta):

Komisya budżetowa wnosi: Wstawia się do budżetu na r. 1884, pozycyę 36. w kwocie 56.000. zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę w sumie 56.000 zł. zechcę rękę podnieść (większość). Poz. 36. Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Szeptycki (czyta):

Poz. 37. Premia dla lekarzy odszczególniających się przy szczepieniu.

Komisya budżetowa wnosi: pozycyę 37. zmniejszyć o 330 zł. i wstawić do budżetu kwotę 300 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (więszość). Poz. 37 jest przyjętą,

Sprawozdawca p. Szeptycki (czyta):

Przeto suma rubryki IV. 57.900 zł.

Rubryka V.

Wydatki sanitarne.

Pozycya 38.

Część trzecią za lekarstwa dla epidemicznie chorych.

Z wynikłości rachunkowych lat ubiegłych można wnioskować, że kwota preliminowana na r. 1884. w sumie 6.800 zł. jest nieco za wysoką — gdy zresztą na r. 1882. żądał Wydział krajowy tylko 6.243 zł., zaś na r. 1883. 6.500 zł. — zgodnie więc z preliminarzem zeszłorocznym komisya budżetowa wnosi wstawić w tę pozycyę kwotę 6.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę w kwocie 6.500 zł. zechce ręką podnieść. Poz. 38. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Szeptycki (czyta):

Pozycya 39. tejże rubryki — Koszta strzeżenia granicy kraju w czasie zarazy na bydło i zamknięcia miejsc zarazy za pomocą wojska i żandarmeryi.

Z uwagi że ta pozycyą z natury swej właściwej należeć by winna do działu XV. wydatków pod tytułem: Cele gospodarstwa krajowego, — nie zaś do działu sanitarnego, które to zapatrywanie większość komisyi na posiedzeniu swem z 20. Września b. r. wyraziła, — przeto komisya budżetowa wnosi: pozycyę 39. — Koszta strzeżenia granicy — przenosi się z działu V. do działu XV. „Cele gospodarstwa krajowego“. — Suma Rubryki V. z pominięciem poz. 39. uczyni 6.500 zł.

JW. Marszałek. Następuje Rubryka VI. wydatków. Głos ma p. Wojciech hr. Dzieduszycki,

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Rubryka VI.

Zasiłki dla zakładów dobroczynności.

(Głosy: uwolnić p. sprawozdawcę od czytania).

JW. Marszałek. p. sprawozdawca zechce odczytać wnioski

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki.

Komisya budżetowa wnosi następujące wydatki w tej rubryce (czyta):

40. Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 1.198 zł.

41. Szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach 400 zł.

42. Dom ubogich i sierót w Krakowie 5.424 zł.

43. Zakład świętego Józefa dla osierociałych chłopców w Krakowie 1.000 zł.

44. Komitet ochronek w Krakowie 550 zł.
45. a) Towarzystwo ochronek Chrześciańskich we Lwowie 2.000 zł.
„ b) Towarzystwo opieki weteranów z r. 1831. 2.000 zł.

Razem 11.072 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Rubryka VI. Jest przyjętą.

Następuje teraz Rubryka VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty. Tę rubrykę jednak uważam za stosowne postawić na dalszem miejscu porządku dziennego, a przystąpić teraz do Rubryki VIII.

P. Romanowicz. Pzoszę o głos w kwestyi formalnej.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ponieważ wiadomo Panom, iż o godzinie 3. popołudniu ma się odbyć pogrzeb ś. p. Henryka Schmitta, w którym bardzo znaczna część posłów udział wziąć zechce, pozwalam sobie uczynić wniosek, ażebyśmy zawiesili dalsze obrady, aż do posiedzenia wieczornego.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podniejść (mniejszość). Wniosek ten upadł, albowiem otrzymał tylko 35 głosów. Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta):

Rubryka VIII.

Utrzymanie pomników historycznych.

Jeśli Wysoki Sejm przychyli się do wniosków komisyi budżetowej, wypadnie preliminarz Rubryki VIII. na rok 1884 jak następuje:

86. a) Restauracya pomników w ogóle, sporządzanie i publikacya naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju 1.500 zł.
„ b) Restauracya cerkwi miejskiej w Haliczu 4.500 zł.
„ c) Koszta zjazdu archeologów i historyków, mających się odbyć w roku 1884. 500 zł.
87. a) Badanie i ocalenie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych dla zakładu narodowogo imienia Ossolińskich we Lwowie 500 zł.
87. b) Stała roczna subwencya dla Muzeum narodowego w Krakowie 500 zł.
88. Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie
a) dyrektor we Lwowie 1.200 zł.
b) dyrektor w Krakowie 1.000 zł.
c) adjunkt we Lwowie: płaca 1.100 zł. dodatek aktywalny 100 zł. i dodatek pięcioletni o rocznych 80 zł. 1.280 zł.
d) adjunkt w Krakowie płaca 900 zł. dodatek aktywalny 100 zł. i dodatek pięcioletni o rocznych 80 zł. 1.080 zł.
e) 4ch aplikantów we Lwowie, adjutum po 300 zł. 1.200 zł.
f) 2ch aplikantów w Krakowie, adjutum po 300 zł. 600 zł.
g) czynsz za najem lokalu we Lwowie 600 zł.
h) stróże 600 zł.
i opał i potrzeby kancelaryjne 350 zł.

Suma rubryki VIII. 15.410 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje w Rubryce VIII. sumę 15.410 zł., zechce rękę podnieść (większość). Rubryka VIII. Jest przyjątą.

Następuje Rubryka IX. kwaterunkowe żandarmeryi. Sprawozdawcą jest p. Rybicki.

Sprawozdawca p. Rybicki (czyta):

Rubryka 1X.

Kwaterunkowe żandarmeryi.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Dla rybryki IX. Budżetu funduszu krajowego na r. 1884 „kwaterunkowe żandarmeryi“, wstawia się 78.403 zł.

2. Przyzwala się na pokrycie kosztów sprawienia łóżek i pościeli w r. 1883 dodatkowy kredyt dla rubryki IX. funduszu za rok 1883., w kwocie 1.148 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Widkłykujuczy sia do uwah tak mnoju jak i moimy pryjatelamy poli-

*

tycznymy pidnesenych ne budu powtarjaty faktiw skonstatowanych bud'to besidami pośliw bud'to wnesenymy protestamy — pozwolu sobi tolko do dwoch rezolucyi dodady szcze tretu ślidnjuszczoj osnowy:

„Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo szczoby żandarmom pryhadało ich instrukcju.“

JW. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (niedostateczna liczba). Wniosek p. Antoniewicza nie jest poparty; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki: Kwestya insrukcyi dla żandarmeryi jest całkiem przedprzedmiotem odrębnym i nie ma nic wspólnego z kwaterunkiem żandarmeryi, który zasadza się na ustawach i obowiązkach kraju. Cokolwiekbądź instrukcya dotycząca nie powinna być nawet tu poruszaną, gdyż to jest rzecz budżetowa, kwestya wydatków.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej w dwóch punktach przez sprawozdawcę odczytanych, zechce rękę podnieść (większość). Rubr IX. przyjęta.

Następuje Rubryka X. sprawozdawca p. Jan hr. Standnicki ma głos.

Sprawozd. p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Rubryka X.

Drogi krajowe.

(Głosy: Uwolnić p. Sprawozdawcę od czytania).

JW. Marszałek: Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

A. Koszta zarządu.

W poz. 106. komisya budżetowa wnosi zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego wstawienie kwoty 85.732 złr.;

pod poz. 107, 108 i 109, zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego 11.240 złr.;

w poz. 110. komisya budżetowa przyjmuje preliminarz Wydziału krajowego i wnosi w stawienie kwoty 7300 zł.;

w poz. 111. komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego wnosi wstawienie 3000 zł;

w poz. 112. wnosi komisya wstawienie kwoty 4500 zł.;

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do Rubryki X. A. Koszta Zarządu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto przyjmuje kwoty w wymienionych pozycyach odczytane, zechce rękę podnieść (większość). Rubr. X. A. Koszta Zarządu przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

B. Budowa i rekonstrukcya dróg.

Komisya wnosi wstawienie do poz. 113 kwoty o 10.000 zł. niższej od obecnie preliminowanej, a zatem wynoszącej 140.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę pozycyę przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 113 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

C. Utrzymanie dróg.

Komisya budżetowa wnosi wstawienie pod poz. 114 kwoty 450.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę pozycyę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 114 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

D. Zasiłki.

Komisya budżetowa wnosi obniżenie kwoty preliminowanej w poz. 115. o 40.000 zł. i wnosi wstawienie w dziale wydatków zwyczajnych kwoty 110.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść (większość. Poz. 115 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta).

Komisya budżetowa wnosi wstawienie w dziale wydatków nadzwyczajnych w poz. 116 kwotę w wysokości 20.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę pozycyę przyjmuje,

zechce rękę podnieść (większość). Poz. 116 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz 117. Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego i w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 13. Października 1881 komisya wnosi wstawienie w dziale wydatków nadzwyczajnych ostatniej raty z przywolonych na rekonstrukcyę drogi gminnej Nowy Targ-Zakopane 30.000 zł. w wysokości 10.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść (większość). Poz. 117 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

E. Wydatki na myta.

Na budowę i utrzymanie domów mytniczych wstawia się podobnie jak w latach ubiegłych w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Pod poz. 118.—3.000 zł.

W dziale wydatków zwyczajnych.

Pod poz. 119. — 1.000 zł.

Pod poz. 120. — 2.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto pozycye 118, 119 i 120 przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

F. Zaopatrzenia.

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego i z motywów przez Wydział krajowy przytoczonych, komisya buyżetowa wnosi wstawienie pod poz. 122, 123, 124, 125 kwot przez Wydział krajowy preliminowanych; gdy atoli Fedor Medok umarł, przeto poz. 121 odpada zupełnie. Wszystkie więc następne pozycye będą o jedną liczbę niższe, a zatem:

Poz. 121 wprzód 122. — 524 zł.
„ 122 „ 123. — 166 zł.
„ 123 „ 124. — 312 zł.
„ 124 „ 125. — 167 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść (większość) Pozycye 121 do 124 są przyjęte.

Następowałaby rubryka XI., którą poprzedzać muszą uchwały wydatków na szpitale. Gdy jednakże wielu posłów pragnie wziąć udział w pogrzebie ś. p. Henryka Schmitta, przeto zawieszam posiedzenie aż do godziny 7. wieczór. Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 7. wieczór.

(Posiedzenie przerwane o godz. 2. minut 5 popołudnin).

(Początek posiedzenia wieczornego o godz. 7. minut 20).

JW. Marszałek. Podejmuję posiedzenie na nowo.

Z kolei następuje budżet szpitalów krajowych, a mianowicie „Krajowy szpital powszechny we Lwowie, fundusz chorych i położnic“. Sprawozdawca p. Hausner ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 114).

P. Waygart. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwia przeto proszę odczytać tylko wnioski.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Rubr. I. poz. 1—14. Płace i emolumenta etatowe.

Wydział krajowy preliminuje 32.498 zł., o 167 zł. więcej niż uchwalono na r. 1883.

Nieznaczne to podwyższenie następuje w skutek nowych wydatków pięcioletnich dla dyrektora, prosektora, dwóch pisarzy, woźnego i odźwiernego w łącznej kwocie 367 zł., od której potrącić należy dodatek pięcioletni zmarłego Dra Szeparowicza w kwocie 200 zł.

Komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym 32.498 zł. (29.836 zł. dla funduszu chorych, 2.662 zł. dla funduszu położnic).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania, Kto przyjmuje tę rubrykę I. poz. 1 do 14, ze-

chce rękę podnieść (większość). Rubryka I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Nad petycyą l. 322 oficyałów szpitala powszechnego Ferdynanda Köstlicha i Leona Jaroszyńskiego o przyznanie dodatku 100 zł. na pomieszkanie, komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Rubr. II. poz. 15—21. Koszta utrzymania osób nieetatowych.

W całej Rubr. II. komisya budżetowa wnosi wstawić 27.239 zł., więcej o 4 zł. jak na r. 1883., a o 1.217 zł. mniej niż na rok 1884. preliminował Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść (większość). Rubr. II. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta dalej):

Rubr. III. „Substytucye“ Wydział krajowy preliminuje 100 zł. i motywuje to w wyjaśnieniach: „przez wzgląd na częste choroby funkcyonaryuszów“. W r. 1876. Sejm na wniosek komisyi budżetowej, wykreślił rubrykę substytucyi tak w preliminarzu krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, gdzie dawniej kwota 500 zł. na ten cel wstawioną bywała, jakoteż i w preliminarzach innych zakładów leczniczych i uczynił to z nadmienieniem, „że sekundaryusze są obowiązani do zastępywania prymaryuszów w razie urlopu lub choroby tychże, bez osobnego wynagrodzenia“ — komisya budżetowa nie może doradzać odstąpienie od tej przed 7miu laty powziętej uchwały Wysokiego Sejmu i w rubr. III. nie wstawia nic. W razie wyjątkowej i nagłej potrzeby substytucyi za osobnem wynagrodzeniem, Wydział krajowy znajdzie pokrycie w rubr. V. b) wodatki przypadkowe, dość szeroko preliminowanej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujmy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę zechce rękę podnieść (większość). Rubryka III jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Rubr. IV. poz. 23—30. Pensye i emerytury w kwocie 3.915 zł.

Rubr. V. poz, 31—34. Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski w kwocie 277 zł.

Rubr VI. poz. 35. Odpłaty i spłaty kwartałów pośmiertnych w kwocie 100 zł.

Rubr. VII. poz. 36—37. Remuneracye i zapomogi w kwocie 960 zł.

Komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje rubrykę IV, V, VI i VII, zechce rękę podnieść (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Nad petycyą Maryi Swoboda, starszej akuszerki za czasów zarządu państwowego o dar z łaski, komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennngo.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Rubr. VIII. Koszta gospodarcze. Poz. 38. a. żywienie chorych. Komisya budżetowa wnosi wstawić kwotę 37.400 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje poz. 38. a., zechce rękę poddnieść (większość). Pozycya 38. a. Rubr. VIII. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Poz. 38. d. koszt służby kuchennej i magazynowej. Komisya budżetowa wnosi wstawić, dla przyrostu dni leczenia kwotę 3.640 zł., o 300 zł. mniej niż preliminował Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje tę pozycyę 38. d. rubr. VIII. zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 38. d. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Poz. 38. e) Drzewo na kuchnię. Komisya budżetowa wnosi wstawić 1.900 zł., o 100 zł. mniej niż Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje tę pozycyę 38. rubr. VIII. zechcę rękę podnieść (większość). Pozycya 38. e) jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Poz. 38 g) Pieczywo dla chorych. Z uwzględnieniem prawdopodobnego przyrostu dni leczenia w r. 1883. komisya budżetowa wnosi wstawić 6.000 zł., o 500 zł. mniej niż Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje pozycyę 38. g) rubr. VIII. zechce rękę podnieść (większość). Poz. 38 g) jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

W poz. 40. Opał. Z powodu cokolwiek wyższych cen drzewa komisya budżetowa wnosi wstawić 3.700 zł., o 300 zł. mniej niż preliminował Wydział krajowy.

W poz. 41. Oświetlenie. Dla zmienności cen nafty komisya budżetowa wnosi wstawić kwotę 1.800 zł.

W poz. 45. Pranie bielizny. Komisya budżetowa preliminuje 10.000 zł., o 1450 zł. więcej jak Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje w rubryce VIII. pozycye 40, 41 i 45, zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Wszystkie inne pozycye rubr. VIII. komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym.

W całej rubryce VIII. Koszta gospodarcze komisya budżetowa wnosi zatem wstawić 77.595 zł. (71.495 zł. zwyczajnych, 6.100 nadzwyczajnych) o 500 zł. mniej niż preliminował Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (większość) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

W rubr. IX. poz. 48. Lekarstwa. Dla możliwego wzrostu ilości dni leczenia komisya budżetowa wnosi wstawić 5.800 zł. mniej o 200 zł. niż Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje pozycyę 48. w rubr. IX. zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 48. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Poz. 49. rubr. IX. Potrzeby sanitarne w kwocie 4.100.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje tę pozycyę 49 rubr. IX. zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 49. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Poz. 50. Instrumenta chirurgiczne w kwocie 350 zł.

Poz. 51. Koszta pogrzebowe w kwocie 500. zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje pozycyę 50, 51. rubr. IX. zechce rękę podnieść. (większość). Pozycye 50. 51 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym.

Całą rubr. IX. koszta sanitarne, w kwocie 10.750 zł. o 200 zł. niżej, jak Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę IX. zechce rękę podnieść (większość). Rubryka IX. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

W rubryce X. Koszta kancelaryjne. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 1.050 zł.

W rubryce XI. Koszta kapliczne. Komisya budżetowa prellminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 300 zł.

W rubryce XII. Utrzymanie budynków. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 4.430 zł.

Rubryka XIII. Odsetki od kapitałów dłużnych. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 352 zł.

W rubryce XIV. Podatki i daniny. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 300 zł.

W rubryce XV. Rozmaite wydatki. Wydział krajowy preliminuje 600 zł. — Wydatek rzeczywisty wynosił w r. 1881: 269 zł., w r. 1882: 372 zł. — w przecięciu dwu lat ostatnich 321 zł. Komisya budżetowa preliminuje jednak dla pokrycia małych nieprzewidzianych potrzeb cokolwiek więcej, to jest 500 zł., o 100 zł. mniej niż Wydział krajowy.

W rubryce XVI. Zapomogi dla położnic. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 2.500 zł.

W rubryce XVII. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na oddziale położnic. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 30 zł.

W rubryce XVIII. Koszta utrzymania dzieci w szpitalu św. Zofii. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 9400 zł.

W rubryce XIX. Najem pomieszkania filii Hofmana. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 6.072 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki od X. do XIX. włącznie, zechce rękę podnieść (większość). Rubryki od X. do IX. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Poszczególnienie dochodów.

Rubryka I. Dodatki od c. k. Skarbu i kasy miejskiej w kwocie 23.318 zł.,

i rukryka II. Opłaty pośmiertne w kwocie 8.000 zl.

Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym, ponieważ te kwoty ściśle odpowiadają wynikłościom przeciętnym 3 lat ostatnich.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki I. i II., w dziale dochodów zechce rękę podnieść (większość). Rubryki I. i II. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

W Rubryce III. poz. 4. Zwroty kosztów leczenia od funduszu krajowego.

W całej rubryce III. Zwroty kosztów leczenia preliminuje zatem komisya budżetowa 141.800 zł. o 3.200 zł. więcej niż Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III. w dziale dochodów zechce rękę podnieść (większość). Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Rubryka IV. Rozmaite dochody.

Komisya budżetowa z uwagi, że zwroty różnych kwot do tej rubryki wpływają dość stale, wnosi wstawić połowę przeciętnej wynikłości lat ostatnich t. j. 1.000 zł., o 796 zł. więcej, jak preliminował Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę IV. w dziale dochodów zechce rękę podnieść (większość). Rubryka IV. przyjęta.

Z kolei przystępujemy do preliminarza krajowego zakładu obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdawca p. Hausner ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

A. Wydatki.

Poszczególnienie.

Rubryka I. poz. 1—11. Place i emolumenta etatowe.

Komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym 18.291 zł.

Rubryka II. poz. 12—18. Koszta utrzymania osób nieetatowych.

Komisya bydżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym i jak na r. 1883 preliminuje 28.189 zł.

W Rubr. III. Substytucye. Wydział krajowy wstawia 100 zł. z motywowaniem „dla koniecznej potrzeby na zastępstwa chorych lub urlopowanych funkcyonaryuszów zakładu.“ Ponieważ zaś Wys. Sejm w r. 1876. na wniosek kom. budżetowej uchwalił wykreślenie substytucyj z wydatków krajowych zakładów leczniczych z wyraźnem nadmienieniem, że „sekundaryusze są obowiązani zastępywać prymaryuszów w razie urlopu lub choroby bez osobnego wynagrodzenia.“ Komisya budżetowa nie odstępując od tej zasadniczej uchwały Wys. Sejmu nie wnosi wstawienie jakiejkolwiek kwoty w tej rubryce, gdy w wypadkach wyjątkowych wynagrodzenia podobne mogą być udzielane z Rubr. XV. poz. 75. Wydatki przypadkowe.

Rubr. IV. Pensye i emerytury. Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 350 zł.

Rubr. V. Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski, komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 14 zł.

Rubr. VI. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych, komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 40 zł.

Rubr. VII. Remuneracye i zapomogi, komisya budżetowa preliminuje zgrodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 640 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje rubrykę III. do VII. zechce rękę podnieść (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta): Nad petycyą l. 478. Leokadyi Rudyńskiej wdowy po dyetaryuszu Zakładu obłąkanych na Kulparkowie o bezzwrotną zapomogę, komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Rubr. VIII. Koszta gospodarcze. Poz. 31. a) Zwykła strawa i dodatki.

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym wstawić 36.000 zł.

Poz. 31. g) Pieczywo z piekarzem i pomocnikiem.

Komisya budżetowa z uwzględnieniem wzrostu ilości dni leczenia, preliminuje w kwocie 5.600 zł., o 400 zł. mniej niż Wydział krajowy.

Z podobnych powodów, opierając się jedynie na wynikłościach dwóch lat ostatnich, komisya budżetowa wnosi: Poz. 32. Opał preliminowany przez Wydział krajowy w kwocie 6.000 zł. obniżyć o 500 zł. i wstawić 5.500 zł.

Poz. 33. Oświetlenie, preliminowane przez Wydział krajowy w kwocie 1.300 zł. obniżyć o 100 zł. i wstawić 1.200 zł.

Wszystkie inne pozycye Rubr. VIII. komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym.

Całą rubrykę VIII. „koszta gospodarcze“ komisya budżetowa preliminuje zatem w kwocie 73.065 zł., o 1.000 zł. mniej niż Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje rubrykę VIII. zechce rękę podnieść (większość). Rubr. VIII. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Rubr. IX. Koszta sanitarne, komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z Wydziałem krajowym 3.650 zł.

Rubr. X. Koszta kancelaryjne, komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 600 zł.

Rubr. XI. Koszta kapliczne, komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 300 zł. (o 100 zł. więcej dla nieodzownej potrzeby nowych ornatów).

Rubr. XII. Koszta utrzymania budynków, komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 8.850 zł. (o 2.100 zł. mniej

niż na r. 1883. pomimo postawienia stajni na konie i reparacyi karczmy).

Rubr. XIII. Odsetki od kapitałów dłużnych, komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 1.408 zł.

Rubr. XIV. Podatki, komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem kraj. w kwocie 250 zł.

Rubr. XV. Rozmaite, komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem kraj. w kwocie 1.800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawy zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki od IX. do XV. zechce rękę podnieść (większość). Rubryki IX. do XV. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

B. Dochody.

Poszczególnienie dochodów.

Rubr. I. Dodatki od c. k. Skarbu i z kasy miejskiej, komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 630 zł.

Rubr. II. Dochody z dóbr, komisya budżetowa preliminuje w kwocie 4.000 zł., o 650 zł. więcej niż Wydział krajowy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki I. i II. dochodów, zechce rękę podnieść (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Rub. III.

„Zwroty kosztów leczenia.“

Komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 131.600 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje III. rub. dochodów, zechce rękę podnieść (większość). Ta rubryka jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

Również rub. IV. „Rozmaite dochody“, komisya budżetowa wnosi wstawić według preliminarza Wydziału krajowego w kwocie 1.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rub. IV. dochodów, zechce rękę podnieść (większość). Rub. IV. jest przyjętą.

Suma dochodów krajowego Zakładu obłąkanych na Kulparkowie wynosi 137.230 zł., w porównaniu z wydatkami w sumie 137.447 zł., okazuje się niedobór 217 zł. do pokrycia z funduszu krajowego.

Z kolei przystępujemy do preliminarza funduszu podrzutków we Lwowie.

Sprawozdawca p. Hausner ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (cztya):

„Fundusz podrzutków we Lwowie.“

Wydatki tego funduszu Wydział krajowy preliminuje na r. 1884 w kwocie 1.380 zł., 1.010 zł. mniej niż uchwalono na r. 1883 i opiera swe obliczenie już na wynikłościach r. 1882. Komisya budżetowa zgadza się w zupełności z Wydziałem krajowym i wnosi wstawić w

rub.	I.	Potrzeby kancelaryjne . .	10 zł.
„	II.	Remuneracye i zapomogi . .	450 „
„	III.	Koszta utrzymania dzieci . .	800 „
„	IV.	Koszta leczenia dzieci . .	10 „
„	V.	Rozmaite wydatki . . .	110 „
		Suma wydatków	1.380 zł.

Dochodów fundusz ten nie ma żadnych, przeto komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy całą sumę wydatków funduszu podrzutków we Lwowie 1.380 zł. pokryć z funduszu krajowego (rub. XI.).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje preliminarz funduszu podrzutków we Lwowie, zechce rękę podnieść większość). Preliminarz funduszu podrzutków we Lwowie jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner. Aby mieć ostateczny wynik budżetu szpitalnego, odczytam rub. XI. budżetu krajowego na r. 1884 (czyta):

„Rub. XI.

Poz. 126. Krajowy szpital powszechny we Lwowie 4.150 zł.

Poz. 127. Krajowy zakład dla obłąkanych w Kulparkowie 217 zł.

Poz. 128. Fundusz podrzutków we Lwowie 1.380 zł.

Poz. 128a). Na budowę pralni przy szpitalu powszechnym we Lwowie wedle uchwały sejmowej z d. 3. Października 1883 r. 22.500 zł.

Suma rub. XI. 28.247.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rub. XI., zechce rękę podnieść (większość). Rub. XI. jest przyjętą.

Z kolei następuje preliminarz krajowy szpitala św. Łazarza w Krakowie. Sprawozdawcą jest p. Dr. Stanisław hr. Badeni.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 114.).

(Głos: Wnoszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.)

JW. Marszałek. Ponieważ nikt temu wnioskowi się nie sprzeciwia, przeto proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Szczgółowy preliminarz komisyi jest następujący:

Rub. I. Płace i emolumenta etatowe.

Razem preliminuje komisya w rubryce I. 25.625 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rub. I., zechce rękę podnieść (większość). Rub. I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Do pozycyi 12. wnieśli oficyałowie Wiktor Wojciechowski i Feliks Lesiecki prośbę o udzielenie dodatku na pomieszkanie, motywując żądanie tem, że pisarze szpitala św. Łazarza otrzymali uchwałą z dnia 20. Października 1882 r. dodatki na mieszkanie w kwocie 100 zł., a dalej i zwiększeniem pracy w skutek napływu chorych, spowodowanego powiększeniem łóżek w nowo wybudowanym pawilonie. Komisya budżetowa z uwagi, że etat posad i płac dla szpitala św. Łazarza uchwalony został przed czterema laty, od którego to czasu stosunki co do drożyzny się nie zmniejszyły; z dalszej uwagi, że uchwała zeszłorocznego Sejmu, którą przyznano dodatek na mieszkanie pisarza szpitala, spowodowaną była stosunkowo znacznie niższą płacą pisarzy niż petentów; z uwagi nakoniec, że uwzględnienie próśb pojedynczych funkcyonaryuszów zakładów krajowych po nad etat, zachęca innych funkcyonaryuszów do stawiania podobnych żądań, jak to niniejsza petycya wskazuje, wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad petycyą Wiktora Wojciechowskiego i Feliksa Lesieckiego przejść do porządku dziennego.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Rub. II.

„Koszta utrzymania osób nieetatowych.“

Komisya preliminuje 18.728 zł. to jest o 277 zł. mniej niż Wydział krajowy.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rub. II., zechce rękę podnieść (większość). Rub. II. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Rub. III.

„Substytucye.“

Wydział krajowy preliminuje 100 zł.

Komisya budżetowa nie preliminuje nic, gdyż Wysoki Sejm uchwałą z r. 1876 zarządził wykreślenie poz. „Substytucye“ z powodu, że obowiązkiem jest urzędników i funkcyonaryuszów każdego zakładu krajowego, zastępować kolegów na urlopie lub słabych bez żadnego wynagrodzenia. Wypadek nadzwyczajnej długiej słabości pojedynczego funkcyonaryusza i wynikającej ztąd konieczności przyjęcia na pewien czas nadliczbowego funkcyonaryusza znajdzie pokrycie w rub. „Nadzwyczajne“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rub. III., zechce rękę podnieść (większość). Rub. III. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Rub. IV.

„Pensye i emerytury.“

Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 250 zł.

Rub. V.

„Zaopatrywania odstawne i dary z łaski.“

Komisya stawia zgodnie z Wydziałem krajowym 151 zł.

Rub. VI.

„Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych.“

Preliminuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym 50 zł.

Rub. VII.

„Remuneracye i zapomogi.“

Komisya budżetowa wstawia zgodnie z Wydziałem krajowem kwotę uchwaloną na r. 1883 900 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rub. IV., V., VI. i VII. zechce rękę podnieść (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawoznawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Rub. VIII.

„Koszta gospodarcze.“

Poz. 30.

„Żywienie chorych.“

a) Strawa dla chorych i dodatki komisya budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 31.000 zł.
b) Pięć Sióstr Miłosierdzia zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje komisya 400 zł.
c) Wikt dla Sióstr Miłesierdzia z pieczywem 840 zł.
d) Koszta utrzymania służby kuchennej i magazynowej 1.682 zł.
e) Drzewo i węgle do kuchni i maszyny parowej 1.140 zł.
f) Naczynia i sprzęty kuchenne 300 zł.
g) Pieczywo z piekarzem, parobkami i opałem 5.966 zł.
h) Wino dla chorych komisya budżetowa wnosi w tej pozycyi 1.500 zł.

Poz. 31.

„Wikt dla lekarza dyżurnego.“

Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje się 300 zł.

Poz. 32.

„Opał sal, łazienek i innych ubikacyj.“

Komisya budżetowa preliminuje 5.300 zł., to jest o 300 zł. mniej niż Wydział krajowy.

Poz. 33.

„Oświetlenie — aparat gazowy z gazownikiem i parobkiem.“

Komisya budżetowa preliminuje 3.000 zł., to jest o 200 zł. mniej niż Wydział krajowy.

Poz. 34.

„Sprzęty gospodarcze.“

1. Zwyczajne. Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 350 zł.

2. Nadzwyczajne. Komisya budżetowa wnosi wstawienie w tej pozycyi kwoty 1.000 zł., to jest o 1.450 zł. mniej niż Wydział krajowy.

Poz. 35.

„Utrzymanie pary koni z furmanem.“

Komisya wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym 646 zł.

Poz. 36.

„Utrzymanie ogrodów.“

Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje komisya 1.260 zł.

Poz. 37.

„Utrzymanie pralni.“

Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 5.138 zł., t. jest o 107 zł. mniej jak kwota na r. 1883 uchwalona.

Poz. 38.

„Bielizna, pościel i odzież.“

Komisya prelimiduje zgodnie z Wydziałem krajowym:

a) Reparacye i sprawienie nowej:
   1. zwyczajne 1.300 zł.,
   2. nadzwyczajne 4.000 zł.
b) Koszt utrzymania dwóch Sióstr Miłosierdzia 496 zł., to jest o 24 zł. mniej jak uchwała na r. 1883.
c) Koszt utrzymania dwóch szwaczek 270 zł.

Poz. 39.

„Słoma do sienników.“

Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym i kwotę na r. 1883 uchwaloną 600 zł.

Cała zatem rub. VIII. wynosi według preliminarza komisyi budżetowej 66.338 zł., to jest o 2.650 zł. mniej od Wydziału krajowego, przyczem zauważyć należy, że różnica między kwotą preliminowaną na r. 1884, a uchwaloną na r. 1883 jest w rzeczywistości jeszcze większą o kwotę 1.400 zł., a to z tego powodu, że wydatki na utrzymanie maszyny parowej przeniesione zostały obecnie do rub. XII., a drobne koszta gospodarcze do rub. XV.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głososowania. Kto przyjmuje całą rub. VIII. koszta gospodarcze w sumie 66.338 zł., zechce rękę podnieść. (większość). Rub. VIII. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Rubryka IX.

Pozycya 40. „Lekarstwa".

Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 3.450 zł. t j. o 300 zł. więcej jak kwota uchwalona na rok 1883.

Pozycya 41. „Utrzymanie apteki".

Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 306 zł.

Pozycya 42. „Utrzymanie 2 Sióstr Miłosierdzia w aptece".

Zgodnie z Wydziałem krajowym 496 zł. Koszta apteki wynosiły w roku 1882. ogółem 5.523 zł. na 154.689 dni leczenia; we Lwowie zaś kosztowały lekarstwa 5.557 zł. na 175.344 dni leczenia; we Lwowie było zatem dni leczenia więcej o 20.655, lekarstwa kosztowały tylko o 34 zł. więcej, przyczem jeszcze podnieść musimy, jak przy pozycyi 30., że obłąkani lekarstw prawie nie potrzebują.

Gdy przypuszczać należy, że jakość środków leczniczych, używanych we Lwowie, nie pozostawia nic do życzenia, przeto Komisya budżetowa wyraża życzenie, by Wydział krajowy zbadał przyczynę tak znacznie wyższych kosztów w szpitalu krakowskim, ewentualnie co potrzeba zarządził dla uzyskania w tej pozycyi korzystniejszej wynikłości.

Pozycya 43. „Na odczynniki chemikowi patologii".

Zgodnie z Wydziałem krajowym 100 zł.

Pozycya 44. „Potrzeby sanitarne".

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego 2.850 zł.

Pozycya 45. „Instrumenta chirurgiczne".

Komisya wstawia zgodnie z Wydziałem krajowym i uchwaloną na rok 1883 kwotą 500 zł.

Pozycya 46. „Koszta pogrzebowe Sióstr Miłosierdzia i ubogich chorych".

Wstawia się zgodnie z Wydziałem krajowym 250 zł.

Razem więc preliminuje Komisya w Rubryce IX. zgodnie z Wydziałem krajowym 7.952 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę IX. pozycye 40 do 46, zechce rękę podnieść, (większość). Rubryka IX. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Rubryka X.

„Koszta kancelaryjne".

Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 870 zł.

Rubryka XI.

„Koszta kapliczne".

Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 250 zł.

Rubryka XII.

„Utrzymanie budynków".

Pozycya 49. Konserwacya i reparacya gmachu i obejścia.

Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 3.400 zł., a to 3.200 zł. na konserwacyę i reparacyę, a 200 zł. na czyszczenie kanałów.

Pozycya 50. „Utrzymanie wodociągów i maszyny parowej".

Komisya budżetowa preliminuje 1.300 zł. o 1.000 zł. mniej niż Wydział krajowy na r. 1884. preliminował.

Pozycya 51. „Asekuracya budynków".

Preliminuje się zgodnie z Wydziałem krajowym 300 zł.

Pozycya 52. „Kominiarze i straż ogniowa".

Preliminuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym 300 zł.

Pozycya 53. „Wynagrodzenie za czynności techniczne".

Komisya budżetowa wnosi 600 zł. zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego i wynikłością z r. 1882.

W Rubryce XII. preliminuje razem Komisya budżetowa 5.900 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubr. X. XI. i XII., zechce rękę podnieść, (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Rubryka XIII.

„Odsetki od kapitałów dłużnych“.

Preliminuje się zgodnie z Wydziałem krajowym 20 zł.

Rubryka XIV.

„Podatki i daniny“.

Preliminuje Komisya zgodnie z Wydziałem krajowym:

A. Z realności i dóbr.

Pozycya 55.

Od realności szpitalnych 75 zł.
Z dóbr Prądnik czerwony 666 zł.
Z propinacyi w Krowodrzy 95 zł.

B. Ekwiwalenta:

Pozycya 58.

Od nieruchomego majątku szpitalnego 12 zł.
Z dóbr Prądnik czerwony 108 zł.
Z propinacyi w Krowodrzy 39 ct.

C. Podatek dochodowy.

Z dóbr Tropiszów 115 zł.
Razem w tej rubryce 1.110 zł.

Rubryka XV.

„Rozmaite“.

Koszta sądowe, portorya i inne drobne wydatki.

Komisya wstawia zgodnie z Wydziałem krajowym 600 zł.

Rubryka XVI.

„Zapomogi dla położnic“.

Preliminuje Komisya 1.300 zł.

Rubryka XVII.

„Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic“.

Pozycya 64. Wynagrodzenie dla mamek za karmienie dzieci, których matki na oddział chorych przeniesione zostały — zgodnie z Wydziałem krajowym 150 zł.

Rubryka XVIII.

„Koszta utrzymania dzieci w szpitalu św. Ludwika w Krakowie“.

Komisya wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym kwotę 10.600 zł.

Rubryka XIX.

„Zapisy“.

Razem preliminuje się zgodnie z Wydziałem krajowym 112 zł.

Rubryka XX.

„Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe“

Zgodnie z Wydziałem krajowym 150 zł.

Rubryka XXI.

„Dyety i koszta podróży“.

Komisya budżetowa preliminuje 200 zł. zarazem jednak wzywa Wydział krajowy, by zarządził dokładną lustracyę majątków wydzierzawionych, co do stanu budynków i ogólnego zagospodarowania. Na cel powyższy preliminuje Komisya budżetowa w Rubryce XXI. kwotę 150 zł. — o którą preliminarz w tej rubryce podwyższony został.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubryki XIII, XIV, XV, XVI, XVII, XVIII, XIX, XX i XXI zechce rękę podnieść, (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca Dr. Stanisław hr. Badeni. Wszystkie wydatki wynoszą zatem według sprawozdania komisyi 141.256 zł. czyli o 3.941 zł. mniej od preliminarza Wydziału krajowego wynoszącego 145.197 zł.

Jeszcze jedna petycya wniesioną została po wydrukowaniu preliminarza zakładu tego. Mianowicie p. Szafrański, zastępca dozorcy w szpitalu obłąkanych św. Łazarza w Krakowie o udzielenie mu zamiast jednej porcyi, półtora porcyi a to ze względu, iż jest obarczony liczną rodziną. Komisya jednak wnosi przejście do porządku dziennego nad tą petycyą.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza się z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Dochody.

Rubryka I.

„Odsetki od kapitałów“.

Poz. 1. Od papierów wartościowych. 5% od listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w imiennej wartości 19.100 preliminuje Komisya z godnie z Wydziałem krajowym 955 zł.

Poz. 2. 5% od kapitału spłacanego przez fundusz krajowy rata druga według uchwalonego planu amortyzacyjnego 16.301 zł.

Poz. 3. Od kapitałów hipotykowanych na dobrach i realnościach — preliminuje się zgodnie z Wydziałem krajowym 564 zł.

Poz. 4. Dochody z fundacyi preliminuje się zgodnie z Wydziałem krajowym 1.449 zł.

Razem więc w Rubryce I. preliminuje Komisya zgodnie z Wydziałem krajowym 19.269 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto przyjmuje tę rubrykę I. dochodów zechce rękę podnieść (większość). Rubryka I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Rubryka II.

„Dochody z realności i dóbr".

Poz. 5. Czynsz dzierżawny z dóbr Tropiszów preliminuje Komisya 4.200 zł.

Poz. 6. Czynsz dzierżawny z dóbr Prądnik czerwony 3.805 zł.

Poz. 7. Czynsz z folwarku Przeginia duchowna 50 zł.

Poz. 8. Czynsz za salę wykładową kliniki od c. k. Rządu 150 zł.

Poz. 9. Dochód z ogrodu szpitalnego. Komisya wstawia 1.500 zł.

Poz. 10. Czynsz dzierżawny z propinacyi w Krowodrzy 643 zł.

Razem więc preliminuje Komisya w Rubryce II. zgodnie z Wydziałem krajowym 10.350 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. dochodów zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Rubryka III.

„Zwroty kosztów leczenia".

Poz. 11. Z funduszu krajowego galicyjskiego. Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 113.000 zł.

Poz. 12. Z funduszów obcokrajowych i od stron samopłacących. Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 13.000 zł.

W Rubryce III. razem preliminuje Komisya zgodnie z Wydziałem krajowym 126.000 zł.

Rubryka IV.

„Dochody rozmaite".

Komisya prelminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 65 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III. i IV. dochodów, zechce rękę podnieść (większość). Rubryki te są przyjęte.

P. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Lit. G. Fundusz podrzutków Krakowskich.

Wydatki.

W Rubryce I. „Płace urzędników i sług" i w Rubryce II. „Potrzeby kancelaryjne" nie preliminuje Komisya budżetowa nic zgodnie z Wydziałem krajowym, gdyż czynności administracyjne wykonuje zarząd szpitala św. Łazarza.

Rubryka III.

„Renumeracya i zapomogi".

Poz. 1. Akuszerce za stręczenie żywicielek preliminuje się zgodnie z Wydziałem krajowym 25 zł.

Żywicielkom za gorliwe pielęgnowanie dzieci 10 zł.

Razem 35 zł.

Rubryka IV.

„Koszta utrzymania dzieci".

Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 200 zł.

Rubryka V.

„ Koszta leczenia dzieci".

Peliminuje się zgodnie z Wydziałem krawym 10 zł.

Rubryka VI.

„Podatki daniny".

Poz. 5. Podatek z propinacyi w Krowodrzy 95 zł.

Poz. 5. Ekwiwalent 39 zł.

Razem preliminuje Wydział krajowy w Rubryce VI. 134 zł.

Rubryka VII.

„Rozmaite".

Zgodnie z Wydziałem krajowym 20 zł.

Sumę „Wydatków" preliminuje komisya zgodnie z Wydziałem krajowym 399 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje rubryki I, II, III, IV, V, VI, VII, zechce rękę podnieść (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Dochody.

Rubryka I.

„Odsetki od kapitałów“.

Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym 953 zł.

Rubryka II.

„Dochód z realności i dóbr“.

Połowa czynszu z propinacyi w Krowodrzy preliminuje się zgodnie z Wydziałem krajowym 653 zł.

Rubryka III.

„Rozmaite“.

Wstawia się 5 zł.

Suma Dochodów preliminuje się zgodnie z Wydziałem krajowym w kwocie 1.611 zł.

Zestawienie

Z zestawienia okazuje się, że komisya preliminuje zgodnie Wydziałem krajowym:

„Dochody“ w kwocie 1.611 zł.

„Wydatki“ w kwocie 399 zł.

okazuje się przeto nadwyżka dochodów kwocie 1.212 zł.

Wydział krajowy dodaje, że nadwyżka ta zostanie skapitalizowaną, komisya budżetowa zgadza się z wnioskiem Wydziału krajowego w tem mniemaniu, że będzie to lokacya chwilowa, gdyż według wyraźnego brzmienia art. V. ustawy z dnia 10. Maja 1873 r. Nr. 249 z chwilą, gdy ustaje potrzeba przyczynienia się funduszu krajowego do utrzymania dzieci w zakładzie podrzutków, należy dzieci znów do zakładu przyjmować, a to w miarę własnych jego funduszów.

JW. Marszałek. Rozprawa. otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje rubryki I. II. i III., dochodów zechce rękę podnieść. (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Odnośnie do sprawozdania komisyi budżetowej o preliminarzu św. Łazarza, uważa komisya budżetowa za swój obowiązek, poruszyć sprawę, która jakkolwiek nie wpłynie na preliminarz szpitala w roku przyszłym, niemniej jednak tegoż Zakładu krajowego dotyczy.

W roku 1869. przeniesioną została ze szpitala św. Łazarza Klinika położnicza do oddzielnego budynku, własność funduszu naukowego stanowiącego; wynikła ztąd potrzeba uregulowania stosunków między Dyrekcyą szpitala św. Łazarza a c. k. Rządem co do administracyi i zarządu Kliniką, tudzież co do kosztów leczenia położnic w Klinice. Po długich petraktacyach zawarł c. k. Rząd z Wydziałem krajowym umowę, zatwierdzoną reskryptem mnisteryalnym z dnia 22. Sierpnia 1868. do L. 6.069, na podstawie której Klinika w domu Brodowicza miała być uważaną jako filia Zakładu położniczego szpitala św. Łazarza, miała być przez jeden i ten sam zarząd administrowaną a przez fundusz edukacyjny subwencyonowaną. Wykonanie tej umowy napotkało w praktyce już przy przeniesieniu Kliniki do domu Brodowicza na takie trudności, iż tak c. k. Rząd jak i Wydział kraj. uznali za stosowne i konieczne zaniechać wykonania umowy powyższej, natomiast zaś zawarł c. k. Rząd z wydziałem krajowym prowizoryczną umowę, na podstawie której Klinika położnicza stanowiła Zakład zupełnie odrębny, pod zarządem profesora położnictwa zostający, przez fundusz edukacyjny utrzymywany i w żadnym związku z szpitalem św. Łazarza nie zostający. C. k. Rząd zastrzegł sobie, że położnice i chore ginekologiczne tak w szpitalu św. Łazarza jak i w Klinice bezpośrednio przyjmowane będą, a fundusz krajowy opłacać będzie za każdy dzień leczenia w Klinice po 90 ct. Umowa ta prowizoryczna w r. 1869. zawarta do dziś dnia obowiązuje.

Z uwagi, że komisya Namiestnicza krakowska rozpdrządzeniem z dnia 11. Grudnia 1866 do L. 27.909 zawiadamiając Dyrekcyę szpitala św. Łazarza, że przeniesienie kliniki położniczej i ginekologicznej ze szpitala św. Łazarza do domu Brodowicza wkrótce nastąpi, orzekła, że po przeniesieniu ma nastąpić ten sam stosunek tej Kliniki do szpitala, jaki co do innych Klinik istnieje, —

z dalszej uwagi, że za chorych na innych Klinikach umieszczonych opłaca fundusz krajowy zwykłą taksę leczenia, —

z uwagi, że taksa leczenia w szpitalu św. Łazarza na oddziale położnic wynosiła aż do Kwietnia 1883. cent. 75, a obecnie zniżoną została na cent. 63, tak, że fundusz krajowy za-

płacił funduszowi edukacyjnemu w r. 1882. za 8.066 dni leczenia o 1.210 zł., a przyjmując taksę lęczenia 63 ct. o 2.177 zł. więcej niż taksa leczenia zwykła wynosiła, —

z uwagi nakoniec, że fundusz krajowy ponosi jeszcze dalszą w cyfrach obliczyć się nie dającą szkodę ztąd, że słabe pozostają na Klinice w celach naukowych dłużej, niż by one w szpitalu pozostawać musiały, a zarząd szpitala św. Łazarza nie ma żadnej ingerencyi ani na przyjęcie ani na oddalenie z Kliniki, —

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Polece się Wydziałowi krajowemu, by opierając się na wyraźnem brzmieniu orzeczenia komisyi Namiestniczej krakowskiej z dnia 11. Grudnia 1866. do L. 27.909 zawarł z c. k. Rządem umowę, na podstawie której fundusz krajowy za słabe w Klinice położniczej w Krakowie umieszczone, zwykłą taksę leczenia w szpitalu św. Łazarza na oddziale położnic ustanowioną, opłacać będzie".

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje preliminarz funduszu policyi krajowej. Sprawozdawca p. Goldmann ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dochody funduszu policyi krajowej 6.175 zł.
Wydatki „ „ „ 417 „
Nadwyżka dochodów . . . 5.758 zł.

która wpłynie do dochodów funduszu krajowego Rubr. IV.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje preliminarz funduszu policyi krajowej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następują preliminarze funduszów samoistnych. Sprawozdawca p. Dr. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Lit. K. fundusz domestykalny.

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym:

Dochody fund. domestykal. w kwocie 4.583 zł.
Wydatki „ „ „ 1.205 zł.
Nadwyżka dochodów . . . 3.378 zł,

która użytą zostanie na pomnożenie majątku zarodowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje preliminarz funduszu domestykalnego, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman. (czyta):

Lit. L. Fundusz kultury krajowej.

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym:

Dochody fund. kultury kraj. w kwocie 4.381 zł.
Wydatki „ „ „ „ 4.320 „
Nadwyżka dochodów . . . 61 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje preliminarz funduszu kultury krajowej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Lit. M. Fundusz stanowy sierociński.

Komisya budżetowa zgodnia z Wydziałem krajowym wnosi:

Dochody funduszu stanowego sierocińskiego w kwocie 1.869 zł.

Wydatki funduszu stanowego sierocińskiego w kwocie 1.692 zł.

Nadwyżka dochodów, 177 zł., która użytą zostanie na powiększenie majątku zarodowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje przeliminarz funduszu stanowego sierocińskiego, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Lit. N. Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego.

Komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi:

Dochody funduszu Aleksandra hr. Stadnickiego w kwocie 7.113 zł.

Wydatki funduszu Aleksandra hr. Stadnickiego w kwocie 1.680 zł.

Nadwyżka dochodów 5.433 zł. przeznaczona na pokrycie kosztów dalszego wydawnictwa aktów grodzkich.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje preliminarz funduszu Aleksandra hr. Stadnickiego, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Lit. O. Fundusz pożyczki krajowej z r. 1873.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący preliminarz pożyczki krajowej z r. 1873.

Wydatki:

Rubr. I. poz. 1. Umorzenie pożyczki przez wylosowanie 9.100 zł.

Rubr. II. poz. 2. Wypłata kuponów od obligacyj w obiegu będących 23.790 zł.

Rubr. III. Koszta administracyjne:

Poz. 3. 10% podatek dochodowy od kuponów 2.380 zł.

Poz. 4. należytość stemplowa 683 zł.

Razem 3.063 zł.

Rubr. IV. poz. 5. Potrzeby kancelaryjne i inne drobne 100 zł.

Poz 6. Rozmaite 400 zł.

Razem 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rubryki I., II., III. i IV. wydatków funduszu pożyczki krajowej z r. 1873, zechce rękę podnieść (większość). Rubryki te są przyjęte.

Dochody.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Rubr. I. Zwroty zaległości w kapitale, odsetkach i prowizyi zwłoki 10.000 zł.

Rubr. II. Odsetki od kapitałów chwilowo lokowanych 4.000 zł.

Rubr. III. Rozmaite: zwroty zaliczek danych bankom na wypłatę kuponów 500 zł.

Ogół wydatków 36.453 zł. Ogół dochodów 14.500 zł. Niedobór 21.953 zł., który pokryty zostanie z pozostałości kasowej z lat ubiegłych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rubryki I., II. i III. dochodów funduszu pożyczki krajowej z r. 1873, zechce rękę podnieść (większość). Rubryki te są przyjęte.

Z porządku dziennego nnstępuje: sprawozdanie komisyi budżetowej względem rubr. XII. obejmującej wydatki na szupaśnictwo. Sprawozdawca p. Rybicki ma głos i raczy odczytać tylko wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Dr. Rybicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W rubryce XII. budżetu na r. 1884. wstawia się na pokrycie kosztów szupasowych ryczałt 38.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza się z tym wnioskiem i przyjmuje rubrykę XII. wydatków funduszu krajowego zechce rękę podnieść (większość) Rubryka XII jest przyjętą.

Z porządku następuje: Rubryka XIII. wydatków. Budowle wodne. Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski ma głos. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

Komisya w poz. 132. na regulacyę Sanu żadnej kwoty nie preliminuje.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

W poz. 133. wnosi komisya zgodnie z Wydziałem krajowym na utrzymanie stacyi meteorologicznych i wodoskazów nad Dniestrem kwotę 800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.Kto przyjmuje tę pozycyą, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 133 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

W poz. 134. wnosi Wydział krajowy na subwencyonowanie robót wodnych o 9.000 zł. więcej, aniżeli na r. 1883. uchwalono, i wnosi

zgodnie z Wydziałem krajowym na subwencyonowanie robót wodnych, wykonanych przez spółki wodne lub drogą innej konkurencyi sumę 15.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę pozycyą przyjmuje zechce rękę podnieść. Pozycya 134 jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta): W poz. 135. a) wnosi komisya zgodnie z Wydziałem krajowym, na podstawie uchwały sejmowej z d. 21. Października 1881 z. — tytułem drugiej raty pożyczki dla spółki wodnej w powiatach Brzozowkim, Krośnieńskim i Sanockim dla regulacyi Wisłoka 10.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje pozycyę 135 a), zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta): W poz. 35. b) wnosi komisya na podstawie uchwały Wys. Sejmu z dnia 12. b. m. jako subwencyę dla gminy Długopole 300 zł.

Suma rubryki XIII. 26.000 zł.

Wreszcie zauważa komisya, że zdaniem jej połączenie czynności technicznych, odnoszących się do melioracyi, spółek wodnych i robót regulacyjnych w jednym Departamencie Wydziału krajowego — byłoby pożądanem.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę 135 b) i ten wniosek zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta i wniosek są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Po wydrukowaniu sprawozdania tego weszła petycya, którą odesłano do Wydziału krajowego do załatwienia. Petycya ta pochodzi od spółki wodnej w powiecie Mieleckim po lewej stronie drogi Dębicko-Tarnobrzeskiej. W sprawozdaniu Wydziału krajowego jest zmianka, że nie pewną jest rzeczą czyli uchwalona dla tej spółki roku zeszłego suma 8.000 zł. będzie mogła być w ciągu roku 1883 wydaną. Chociaż bowiem dziś jest wykazane zawiązanie spółki, przez władzę polityczną zatwierdzone i spółka już po długich usiłowaniach doszła do formalnej egzystencyi jednakowoż termin rozpoczęcia robót jest wątpliwy, gdyż ktoś z interesowanych może rekurs wnieść, więc z tej pożyczki w ciągu roku budżetowego 1883. korzystać prawdopodobnie nie będzie mogła. Komisya więc po zamknięciu sprawozdania drukowanego przedstawia rezolucyą zmierzającą do tego, ażeby kredyt dla spółki tej w kwocie 8.000 zł. uchwalony był dwuletni t. j. by upoważnić Wydział krajowy, ażeby przez cały rok 1884 mógł tę kwotę tej spółce wyasygnować. Dodam tu jeszcze, że uchwała ta w komisyi zapadła w porozumieniu ze szefem dotyczącego departamentu Wydziału; Komisya przeto wnosi: (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy do użyciu subwencyi 8.000 zł. uchwalonej w r. 1882 w poz. 118 a) budżetu na rok 1883 dla spółki wodnej w powiecie Mieleckim po lewej stronie drogi Dębicko-Tarnobrzeskiej aż do końca r. 1884".

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto się z tym zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z kolei następuje Rubryka XIV. Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże. Sprawozdawca p. Goldman ma głos. Ponieważ Izba nie życzy sobie słuchać sprawozdania, czego dała już wyraz nieraz, przeto proszę p. Sprawozdawcy odczytać tylko wnioski.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta): Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym wstawić:

Poz. 136. Umorzenie pożyczki 66.000 zł. zaciągniętej z funduszu domestytalnego na budowę kulparkowską: XII. rata kapitału 3.386 zł. 47 ct., 5% odsetki 1.893 zł. 53 ct. — razem 5.280 zł.

Poz. 137. Umorzenie pożyczki 40.000 zł. zaciągniętej w galicyjskiej Kasie oszczędności na budowę kulparkowską: X. i XI. rata kapitału 554 zł., 5% odsetki 1.894 zł., podatek dochodowy od odsetek 303 zł. — razem 2.751 zł.

Poz. 138. Umorzenie pożyczki 10.000 zł. zaciągniętej przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie z galicyjskiej Kasy oszczędności VI. i VII. rata kapitału 98 zł., 5% od setki 485 zł., podatek dochodowy od odsetek 78 zł. — razem 661 zł.

Poz. 139. Umorzenie pożyczki zaciągniętej w Banku dla krajów koronnych: VI. i VII. rata kapitału 24.000 zł., 4·9% odsetki 25.578 zł., podatek dochodowy 3.274 zł. — razem 52.852 zł.

Poz. 140. Umorzenie pożyczki 5.000 zł. zaciągniętej przez Zbór izraelicki w Krakowie w tamtejszej Kasie oszczędności: II. rata kapitału wraz z odsetkami 400 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye 136, 137, 138, 139 i 140, zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

W poz. 141. Umorzenie pożyczki krajowej z r. 1883 w wydanych obligacyach krajowych imiennej wartości 3,800.000 zł. — I. i II. rata kapitału, wypłata kuponów, podatek dochodowy od kuponów i inne potrzeby 226.530 zł. o 600 zł. mniej, niż preliminarz Wydzału krajowego.

Poz. 142. Funduszowi szpitala św. Łazarza w Krakowie zwrot kapitałów 346.796 zł., użytych na budowę tegoż szpitala, a mianowicie: II. rata kapitału 3.641 zł. 37 ct., 5% odsetk i 17.166 zł. 41 ct. — razem 20.808 zł. a to na podstawie planu umorzenia zatwierdzonego przez Wysoki Sejm uchwałą z dnia 17. Października 1882 r.

Poz. 143. Odsetki od pożyczek chwilowo zaciągniętych na zasilenie kasy krajowej 20.000 zł.

Uchwałą z dnia 3. Października b. r. Wysoki Sejm polecił komisyi budżetowej wstawić do budżetu na r. 1884 odpowiednią kwotę na pokrycie bieżących procentów i rat amortyzacyjnych pożyczki 22.500 zł., przeznaczonej na wybudowanie i urządzenie pralni przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie. Czyniąc zadość temu poleceniu, komisya budżetowa wstawia:

Poz. 143½. Na umorzenie raty kapitału i na procenta od pożyczki 22.500 zł. zaciągnąć się mającej na wybudowanie i urządzenie pralni w szpitalu powszechnym we Lwowie kwotę 1.350 zł.

Ogółom więc komisya budżetowa wnosi:

Rubryka XIV. na odsetki od pożyczek i umarzanie tychże kwotę 330.632 zł. o 750 zł. więcej, niż preliminarz Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto te pozyczye przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Pozycye 141, 142, 143, 143½ są przyjęte.

JW. Marszałek. Z kolei następuje rubryka XV.

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta).

W poz. 144. wnosi komisya zgodnie z Wydziałem krajowym jako wydatek zwyczajny dla inżyniera górnika 1.800 zł.

w poz. 145 a). na bióro melioracyjne i urządzenie kursu robót melioracyjnych zgodnie z Wydziałem, kwotę równą uchwalonej w preliminarzu na r. 1883. — 7.800 zł.

w poz. 145 b) na podstawie uchwały Wys. Sejmu z d. 12 Października 1883. r. l. 743. na uregulowanie płacy dotychczasowych urzędników bióra melioracyjnego 2.000 zł.;

w poz. 145 c). na podstawie tejże uchwały z dnia 12. b. m. na wzmocnienie sił technicznych biór melioracyjnych exponowanych, lub tworzenie nowych expozytur 2.000 zł.;

w poz. 146. zgodnie z Wydziałem, na subwencyonowanie podmajstrzych robót melioracyjnych, z uwagą, że Wysoki Sejm uchwałą z dnia 12. b. m. upoważnił Wydział krajowy użyć tę kwotę na inne cele melioracyjne 600 zł.;

w poz. 147. na expozyturę bióra melioracyjnego w Tarnowie, 200 zł.;

w poz. 148. na expozyturę bióra melioracyjnego w Sanoku, 200 zł.;

w poz. 149. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie, wedle osobnych preliminarzy 12.149 zł.;

w poz. 150. Szkoła wyższa rolnicza w Dublanach, wedle osobnych preliminarzy 33.254 zł.;

w poz. 151. Szkoła parobków w Dublanach, wedle osobnych preliminarzy 9.852 zł.;

w poz. 152. Folwark w Dublanach, wedle osobnych preliminarzy 17.675 zł.;

w poz. 153. Kurs gorzelnictwa, wedle osobnych preliminarzy 1.645 zł.;

w poz. 154. Szkoła rolnicza w Czernichowie, wedle osobnych preliminarzy 30.115 zł.;

w poz. 155. Szkoła ogrodnicza w Czernichowie, wedle osobnych preliminarzy 2.645 zł.;

w poz. 156. Folwark w Czernichowie, wedle osobnych preliminarzy 14.833 zł.;

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do poz. 144. do 156? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję pod głosowanie; kto przyjmuje

takowe, zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Poz. 157. Szkoła weterynaryi we Lwowie. Na podstawie zawartej umowy z c. k. Rządem i uchwały Wys. Sejmu z 22. Października 1881., fundusz krajowy opłaca rocznie 2.000 zł. — na spłatę zaś pożyczki Kasy oszczędności wypadają w r. 1884. dwie raty w kwocie 1.057 zł.

Pozycye więc te obiedwie polegające na zobowiązaniach Wysokiego Sejmu wstawia komisya w budżet na r. 1884., a to:

Rubr. XV. poz. 157. Subwencya

c. k. Rządowi	2.000 zł.
Spłata pożyczki . . .	1.057 „
Razem	3.057 zł.

Stan długu pozostanie w kapitale 13.200 zł. — spłacalny do roku 1902.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje pozycyę 157 w Rubr. XV. zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Poz. 158. Szkoła snycerska w Zakopanem. W drukowanym preliminarzu zaszła pomyłka, gdyż umieszczono 300 zł. a według uchwały z d. 16. b. m. przyznano tej szkole kwotę 600 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje poz. 158. zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta).

Poz. 159. Szkoła przemysłowa w Jarosławiu 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wierzbicki Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wierzbicki ma głos.

P. Wierzbicki. Szkoły przemysłowe w Jarosławiu, Rzeszowie, Przemyślu i Tarnowie wniosły w tym roku petycye o subwencye, odwołując się że i w przeszłym roku były subwencyonowane. Otóż wypadek zdarzył, że dwie z tych petycyj, tj. szkoły Tarnowskiej i Przemyskiej przesłano do komisyi gospodarstwa krajowego, a dwie szkoły Rzeszowskiej i Jarosławskiej do komisyi budżetowej. — Komisya gospodarstwa krajowego przedłożyła sprawozdanie o tych petycyach na posiedzeniu z dnia 16. b. m. i Wysoki Sejm raczył uchwalić dla szkół w Przemyślu i Tarnowie po 500 zł. jako subwencyą regularną a po 200 zł. dla każdej z tych szkół, jako subwencyę nadzwyczajną, na sprawienie przyrządów naukowych; komisya budżetowa wstawiła w budżet na rok 1884. w załatwieniu petycyi dla szkół w Rzeszowie i Jarosławiu tylko subwencyę regularną po 500 zł. dla każdej. — Gdy jednak szkoły w Jarosławiu i Rzeszowie zupełnie tak są urządzone, jak szkoły przemysłowe w Przemyślu i Tarnowie, gdy szkoły te były dotychczas przez Wydział krajowy w równej mierze subwencyonowane i w przeszłym roku i otrzymały także po 200 zł. nadzwyczajnego dodatku na sprawienie środków uczniczych, z powodu, że wszystkie szkoły te dostarczają uczniom papier, pióra, skryptury, wogóle wszystko, co potrzeba do nauki; z powodu wreszcie, że komisya budżetowa nie zastrzegła we wniosku swem dla Wydziału krajowego prawa kontroli i dozoru nad temi szkołami, i nie wymaga, ażeby również i szkoły te obowiązane były przedkładać budżet do potwierdzenia Wydziałowi krajowemu; z tych więc powodów i ze względu, że Wysoka Izba raczyła łaskawie przyznać szkołom w Przemyślu i Tarnowie nadzwyczajną subwencyę na rok 1884. dla każdej po 200 zł. ośmielam się upraszać, ażeby wysoka Izba i szkołom w Jarosławiu i Rzeszowie przyznać raczyła także nadzwyczajne subwencye na środki ucznicze każdej po 200 zł., w takim razie budżet podniósłby się o 400 zł. Stawiam zatem wniosek następujący (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Wstawia się przy poz. 159. na szkołę przemysłową w Jarosławiu i poz. 161. na szkołę przemysłową w Rzeszowie, dla każdej po 200 zł. razem 400 zł. jako nadzwyczajną subwencyę, na sprawienie środków naukowych.

Zastrzega się dla Wydziału kraj., prawo dozoru i kontroli tak co do sposobu udzielania nauki jak i użycia przyznanej snbwencyi.

Dyrekcya szkoły przemysłowej obowiązaną będzie składać rachunek z wydatków poczynionych na szkołą i przedkładać budżet szkolny Wydziałowi krajowemu.“

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Wierzbickiego, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. — Czy żąda kto głosu co do wniosku p. Wierzbickiego (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Komisya budżetowa nie miała powodów szczegółowo rozpatrywać tych petycyj, gdyż były to pozycye wstawiane przez wydział krajowy. Inne szkoły, a mianowicie w Przemyślu i Tarnowie, były osobno traktowane w osobnem sprawozdaniu przez komisyę gospodarstwa krajowego i odnośne kwoty tu wniesione do Izby i przez Izbę uchwalone. Co do tych zaś szkół w Jarosławiu i Rzeszowie nie było sprawozdania żadnego, dla tego komisya musiała polegać na wniosku Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania (czyta):

„Poz. 159. Szkoła przemysłowa w Jarosławiu 500 zł.“

Kto tę pozycyę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Teraz dam pod głosowanie wniosek posła Wierzbickiego (czyta):

„Na sprawienie środków naukowych jako nadzwyczajna subwencya 200 zł.

Zastrzega się dla Wydziału krajowego prawo dozoru i kontroli tak co do sposobu udzielania nauki, jak i użycia przyznanej subwencyi.

Dyrekcya szkoły przemysłowej obowiązaną będzie składać rachunek z wydatków poczynionych na szkołę, i przedkładać budżet szkolny Wydziałowi krajowemu.“

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Poz. 160. Szkoło przemysłowa w Przemyślu 700 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 160., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Poz. 161. Szkoła przemysłowa w Rzeszowie 500 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 161., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Podam teraz nadzwyczajny dodatek posła Wierzbickiego, a mianowicie (czyta):

„Na sprawienie środków naukowych 200 zł.

Zastrzega się dla Wydziału krajowego prawo dozoru i kontroli tak co do sposobu udzielania nauki, jak i użycia przyznanej subwencyi.

Dyrekcya szkoły przemysłowej obowiązaną będzie składać rachunek z wydatków poczynionych na szkołę, i przedkładać budżet szkolny Wydziałowi krajowemu.“

Kto się z tym dotatkowym wnioskiem zdadza zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Poz. 162. Szkoła przemysłowa w Tarnowie 500 zł.

Poz. 163. Na szkołę przemysłową w Stanisławowie i Tarnopolu preliminuje Wydział krajowy 1.000 zł. Komisya budżetowa przychyla się do preliminarza Wydziału krajowego, rozdziela jednak tę kwotę na dwie pozycye i dla tego uchwala dla szkoły przemysłowej w Tarnopolu 500 zł., dla szkoły przemysłowej w Stanisławie 700 zł. — 1.200 zł.

Poz. 164. Szkoła handlowa w Krakowie 1.000 zł. wnosi komisya zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

Poz. 165. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie 300 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 162—165. zechce rękę podnieść (większość. Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Poz. 166. Na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego 10.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 166., zechce rękę podnieść (większość). Poz. 166. jest przyjęta.

Sprawazdawca p. Skałkowski (czyta):

„Poz. 167. Na przemysł rękodzielniczy, pożyczki i zasiłki 50.000 zł.

Pozycye stałe:

Poz. 168. Muzeum przemysłowe we Lwowie 2.000 zł.

Poz. 169. Muzeum przemysłowe w Krakowie 2.000 zł.

Poz. 170. Komisya fizyograficzna 3.000 zł.

Poz. 171. Komisya fizyograficzna na badania geoligiczne 500 zł,

Poz. 172. Towarzystwo rolnicze we Lwowie 3.000 zł.

Poz. 173. Towarzystwo rolnicze w Krakowie 3.000 zł.

Poz. 174. Towarzystwo ogrodnicze we Lwowie 400 zł.

Poz. 175. Towarzystwo Tatrzańskie 400 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 167—175., zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Poz 176. Na badanie głębszych pokładów 10.000 zł.

Poz. 177. 3.000 zł.

Poz. 178. 1.700 zł.

Poz. 179. Na zalesienie wydm piaszczystych wedle dawniejszych uchwał sejmowych:

a) w powiecie Nisko 150 zł.
b) „ Tarnobrzeg 150 zł.
c) „ Cieszanów, Jarosław, Łańcut 400 zł.
d) w powiecie Jaworów 500 zł.
e) „ Mościska 500 zł.

i nowa poz. 180. Na szkółkę leśną w Rasztowcach 108 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda gto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 176—180., zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Stypendya.“

Poz. 181. Dla jednego ucznia weterynaryi 200 zł. i koszta podróży 60 zł. zgodnie z preliminarzem wnosi komisya 260 zł.

Poz. 182. Dla uczniów szkół pozakrajowych weterynaryi, rolnictwa i leśnictwa wnosi Wydział krajowy 2.000 zł. Ze względu, że z pozycyi tej Wydział krajowy użył w ostatnich latach część preliminowanej kwoty dla uczniów kończących nauki za granicą kraju, część zaś na stypendya dla uczniów szkoły weterynaryi we Lwowie, wnosi komisya rozdzielenia tej kwoty na:

poz. 182 a) dla uczniów szkół pozakrajowych 1.500 zł.

poz. 182 b) na stypendya dla uczniów szkoły weterynaryi we Lwowie 500 zł.

Zwraca jednak uwagę, aby z cyfry tej Wydział krajowy o tyle tylko nadał stypendya, o ile dotychczasowi stypendyści na to zasłużyli. Komisya budżetowa wnosi nie dawać innym uczniom stypendyów ze względu na wielką liczbę zgłaszających się do szkoły weterynaryi we Lwowie.

Poz. 183 a). Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach preliminuje Wydział krajowy 1.000 zł. Komisya budżetowa przekonawszy się, że fundusze tej pozycyi są rozdawane jako drobniejsze zasiłki, wnosi obniżenie tej kwoty do 500 zł.

Poz. 183 b). Dla uczniów szkoły leśnictwa we Lwowie, wnosi komisya budżetowa zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego 2.400 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 181—183 b), zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Poz. 184. Dla górników 1.300 zł.

Poz. 185. Dla uczniów szkoły ogrodniczej wnosi komisya wykreślenie tej pozycyi.

Poz. 186. Józefowi Accordowi 300 zł.

Poz. 187. Władysławowi Aleksandrowi Tarchalskiemu 300 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 184., 185., 186. i 187., zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p, Skałkowski (czyta):

„Poz. 188. Zasiłek na utrzymanie szkół rolniczych w Horodence 4.960 zł.; w Jagielnicy 4.760 zł. — razem 9.720 zł.

Poz. 189 a). Na budowę gmachu szkolnego w Dublanach 8.000 zł.

Dla braku innej podstawy, komisya budżetowa wnosi te dwie pozycye zgodnie z projektem Wydziału krajowego.

Poz. 189 b). Koszta strzeżenia granic kraju w czasie zarazy dla była i zamknięcie miejsc zarazy za pomocą wojska i żandarmeryi, przenoszą się do tej rubryki — z rub. V. poz. 39. wedle przecięcia 3-letniego 3.200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 188. i

189 a) b), zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Poz. 189 c) L. petycyi 173/47 Stanisławowi Tarnawskiemu na kształcenie się dalsze w piwowarstwie za granicą (do dyspozycyi Wydziału krajowego), jednorazowo 300 zł.

Poz. 189 d) L. petycyi 220/83 Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie, jednorazowo 200 zł.

Poz. 189 e) L. petycyi 557/357 Wojciechowi Macierzbu w Wersalu na skutek petycyi wniesionej, na naukę ogrodnictwa, jednorazowa zapomoga 300 zł.

Suma rub. XV. 264.013 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nię żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 189 c) d) i e), zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Następuje z kolei rubryka XVI. Rozmaite wydatki: Sprawozdawca p. Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Rubryka XVI.

Rozmaite wydatki.

Komisya preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym:

Poz. 190. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 zł.

Poz. 192. Pożyczki na budowę koszar dla c. k. wojska 120.000 zł.

Poz. 193. Dla księży Unitów Chełmskich 3.000 zł.

Oprócz tego preliminuje komisya w załatwieniu petycyj jej przez Wysoki Sejm przekazanych:

Poz. 194. L. pod. 657/439. Stowarzyszenie „Przytulisko polskie w Wiedniu“ jednorazowo 100 zł.

Poz. 195. L. 678/460. Gminie Białokiernica, zapomoga z powodu gradobicia i powodzi, jednorazowo 100 zł.

Poz. 196. L. 532/342. Gminom: Kosowy, Ostrowy tuszowskie narodowe, Ostrowy tuszowskie kolonia i Ostrowy barańskie. zapomoga z powodu gradobicia — jednorazowo 300 zł.

Poz. 197. L. 290/143. Gminie Olejów, zapomoga z powodu klęsk elementarnych — jednorazowo 200 zł.

Poz. 198. L. 293/144. Gminie Bzowica — z tego samego powodu, zapomoga jednorazowa 100 zł.

Poz. 199. L. 329/177. Gminie Myślatycze, dla dotkniętych gradobicem mieszkańców — jednorazowa zapomoga 200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 190 do 199, zechce rękę podnieść, (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Poz. 200. L. 498/316. Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ — jednorazowo 300 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos.

P. Ks. Kopyciński. Wysoka Izba uchwalała już od lat czterech dla stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ raz 500, raz 300 zł. zapomogi. Ja sądziłem, że Wysoka Izba ma równą miarę dla wszystkich.

Zeszłego roku wysłało stowarzyszenie „Gwiazda tarnowska“ petycyę do Wysokiego Sejmu o pożyczkę 2.000 zł., która potrzebna była do zbudowania odpowiedniej sali, w której rękodzielnicy mogliby się schodzić na odczyty, zebrania, naukę,—lub ewentualnie o zapomogę. Wysoka Izba zeszłego roku dnia 27. Września na 10. posiedzeniu przychyliła się do tej prośby o tyle, że przekazała ją Wydziałowi krajowemu „do zbadania i uwzględnienia“. Wydział krajowy atoli uważał za stosowne prośby w całości nie uwzględnić. Mimo tego zawodu wniosło toż Towarzystwo po raz drugi obecnie petycyę o zapomogę jakąś. Wiem, że stowarzyszenie lwowskie, które jest bogate, a o którego stronach ujemnych mówić nie chcę, bo wielom są znane, otrzymywało i otrzymuje zapomogę; stowarzyszenie zaś młodsze, jakiem jest „Gwiazda tarnowska“, które dopiero dwa lata istnieje, które się zadłużyło, aby zbudować odpowiednią salę, stowarzyszenie, które zawiązało przed rokiem Towarzystwo oświaty dla Tarnowa i okolicy, które pozwala w swej sali, za pożyczany grosz zbudowanej, zbierać się wszystkim, bez wyjątku, na odczyty, stowarzyszenie to nie znalazło miru u komisyi

budżetowej, która uważała za stosowne nad tą petycyą przejść do porządku dziennego. A przecież „Gwiazda tarnowska“ zasłużyła sobie na jakieś względy. Ona to zeszłego roku w zimie zakupiła dla biednych swych członków 400 centnarów węgla, ona zakłada obecnie towarzystwo handlu skór tak pożyteczne i grosz swój w to wkłada, ona uznaną jest za najpożyteczniejszą dla miasta i kraju instytucyę, a przecież mimo to, a może i dla tego, komisya budżetowa prośby jej uwzględnić nie raczyła. Może kto zarzuci, że miasto Tarnów niczem się nie przyczyniło dla tego towarzystwa. Otóż odpowiem, że miasto darowało grunt pod zabudowanie i 300 zł. zapomogi.

Drugi zarzut byłby, że Gwiazda lwowska dlatego dostaje zapomogę, ponieważ płaci tysiące do szpitala powszechnego za członków swoich; a przecież „Gwiazda tarnowska“ również opłaca za chorych swych członków koszta szpitalne, utrzymuje lekarza, płaci aptekę i równe z lwowską ponosi koszta. Jeżeli równą miarą dla wszystkich mierzyć mamy, prosiłbym, ażeby i tarnowskiemu stowarzyszeniu przyznać równie tyle co lwowskiemu, t. j. 300 zł., albo ażeby całkowicie wymazać z budżetu pozycyę 200. Dlatego proszę Panów o poparcie dziś mego wniosku (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda tarnowska“ jednorazową zapomogę 300 zł.

JW. Marszałek. P. Kopyciński wnosi (czyta):

„Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda tarnowska“ jednorazową zapomogę 300 zł.“

Kto ten wniosek popiera zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek jest poparty. Rozprawa nad nim otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Nie mogę zataić zdziwienia, że ks. Kopyciński podnosząc sprawę Gwiazdy tarnowskiej uczynił to w tem miejscu, gdzie wstawiono w budżet subwencyę dla stowarzyszenia Gwiazdy we Lwowie.

Mnie się zdaje, że właściwą chwilą do podniesienia tego wniosku była ta, kiedyby przyszedł pod obrady ostatni wniosek komisyi, gdzie komisya wnosi o przejście do porządku dziennego nad całym szeregiem petycyi, między którymi znajduje się także petycya Gwiazdy tarnowskiej — a wtedy przemówienie szanownego posła z małych posiadłości okręgu tarnowskiego byłoby zupełnie na swojem miejscu i byłoby miało znaczenie wyłącznie dodatnie, jakie może — mnie się zdaje — mieć chciało. Ale przy pozycyi: Stowarzyszenie lwowskie „Gwiazda“ podnosi, że są pewne ujemne strony w tej Gwiaździe lwowskiej, mówić o tych ujemnych stronach, nie określiwszy ich bliżej, robić pewnego rodzaju zarzut nie dawszy faktów żadnych — mnie się zdaje — że to nie odpowiada chrześciańskiej zasadzie: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło“.

Musiałem wspomnieć o tem dlatego, ponieważ przemówienie Szanownego posła z mniejszych posiadłości okręgu tarnowskiego mogłoby kogoś z Szanownych panów usposobić do głosowania przeciwko tej pozycyi, której bronić czuję się obowiązanym. Stowarzyszenie Gwiazda we Lwowie przez długi czas nie odwoływało się do szczodrobliwości Wysokiej Izby, pomimo, że liczne inne Stowarzyszenia to czyniły. Nie odwoływało się dopóty, dopóki coraz bardziej wzmagające się wydatki szpitalne nie zmusiły je do tego. Wydatki szpitalne tego Stowarzyszenia są tak wielkie, że mimo wielkiej ofiarności członków, trudno temu podołać stowarzyszeniu samemu, dlatego weszło do Wysokiej Izby z petycyą przed 3 laty i dlatego subwencyę uzyskało.

Głosować będę za wnioskiem p. ks. Kopycińskiego, żeby Gwiaździe tarnowskiej udzielić subwencyę, ale zastrzegam się przeciw takiemu stawianiu kwestyi, jak to wielce Szanowny poseł uczynił, która mogłaby usposobić Wysoką Izbę do głosowania przeciw tej pozycyi dla Gwiazdy lwowskiej.

P. ks. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos.

P. ks. Kopyciński. Nie obznajomiony jeszcze dokładnie z praktyką parlamentarną, postawiłem wniosek w tem miejscu, sądząc, że to przedmiot spokrewniony z Gwiazdą lwowską i w tem zbłądziłem.

Na zarzut, żem postawił argument o Gwiaździe lwowskiej — a nie dałem dowodów, odpowiadam, że dowodów tu nie trzeba, bo rzecz znana, a nie chciałbym tutaj publicznie naruszać drażliwej sprawy. Postawiłem zaś ten wniosek dlatego, bo rozmawiając prywatnie z członkami komisyi, dowiedziałem się, że petycyi mej nie uwzględniono.

Proszę więc raz jeszcze, albo Gwiazdzie tarnowskiej dać subwencyę, albo poz. 200 wykreślić.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, zamykam rozprawę. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Jeżeli mnie pamięć nie myli, to już przed dwoma laty przy rozprawie budżetowej chodziło o zapomogę lub pożyczkę dla Gwiazdy tarnowskiej. — Usilnie bronił jej ówczesny poseł tarnowski p. Spławiński, wszelako nie potrafił Sejmu przekonać i Sejm nie przychylił się do tej prośby.

Przypominam sobie, że wówczas — zdaje mi się było głównym kierującym motywem do tej odmownej uchwały Sejmu to, że miasto Tarnów, w gminie którego to towarzystwo istnieje, żadnym datkiem do wsparcia się nie przyczynia, że więc jest niewłaściwą rzeczą, ażeby fundusz krajowy na pierwszem miejscu był pociągany do zasiłkowania takich miejscowych stowarzyszeń, kiedy oczywiście w pierwszej linii powinna to robić miejscowa gmina. Powtóre, jeżeli gmina nie widzi tyle pożytku z stowarzyszenia, aby go jakimś zasiłkiem wspierać, to tem mniej okazuje się potrzeba tego patrząc z takiej odległości, jak my w Sejmie na tego stowarzyszenia działalność. Prośbę tę zatem odrzucono wówczas, a na tę kadencyę weszła nowa petycya. Petycya ta obraca się w tymczasowym zakresie, jak myśli, które słyszeliśmy — wypowiedziane usty szanownego posła Kopycińskiego.

Porównuje się tam „Gwiazda“ tarnowska do Gwiazdy lwowskiej i na tem głównie opiera swoje żądanie, że „Gwiazda“ lwowska dostawała już lat parę, a ona nie. Ażeby zaś poprzeć tę argumentacyą powiada, że prędzej zasłużyła Gwiazda tarnowska niż lwowska na wsparcie, bo ona jest stowarzyszeniem zarobkowem, na przedsiębiorstwie przemysłowem się opiera, zakłada handel skór i t. d...

Zostawiam to Wysokiej Izbie do ocenienia czy ten charakter, który sobie nadaje „Gwiazda“ tarnowska, będzie mógł nakłonić Panów do pobłażliwego osądzenia tej prośby.

Komisya budżetowa wiedząc o uchwale Wysokiego Sejmu, że raz odmówił silnie bronionej prośbie Gwiazdy tarnowskiej, nie mogła dopóty innej uchwały proponować w tym roku, dopóki nie zaszły takie okoliczności, aby oczywistem było, że teraz motywa owe, które przed 2ma laty skłoniły Sejm do odmowy, ustały. Komisya postąpiła tak, jak powinna była, a resztę pozostawiam Wysokiej Izbie do rozstrzygnienia.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw podam pod głosowanie „poz. 200: Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich Gwiazda, jednorocznie 300 zł.“ Kto tę pozycyą przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Podam teraz pod głosowanie wniosek p. ks. Kopycińskiego, aby Gwiaździe tarnowskiej dać 300 zł. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (wątpliwość). Proszę powstać (po obliczeniu) naliczyłem głosów 46; proszę więc o próbę przeciwną, (po obliczeniu) wniosek się utrzymał 46 głosami przeciw 45. (wesołość).

Sprawozdawca p. Smarzewski. W skutek tej uchwały przybędzie nowa pozycya 200 b. Stowarzyszenie tarnowskich rękodzielników „Gwiazda“ 300 zł. (czyta):

Poz. 201 L. 203/72. Dyrekcyi ochronek chrześciańskich we Lwowie 500 zł.

Pozycya ta już uchwalona w rubryce VI. poz. 45/a (czyta dalej):

Komisya budżetowa wnosi:

L. pod. 162/36. Petycyę Amalii Wójcik i

l. pod. 429/256. Petycyę Franciszki Matysiewicz przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

L. pod. 480/298. Petycyę Franciszki Hauptman, wdowy po kontrolorze dobr styp. Winniki Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

L. pod. 719/481. Petycyę mieszkańców Ujsoły o bezprocentową pożyczkę odstąpić Wydziałowi krajowemu dla pouczenia petentów, iż mogą się udać do Banku krajowego o pożyczkę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wymienione wnioski komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Poz. 203. Na skutek uchwały sejmowej z dnia 10. października r. b. wstawia się na pięciolecia i emerytury dla inżynierów i konduktorów dróg krajowych uchwaloną kwotę roczną 2.502 zł.

(Zostanie przeniesione do rubryki X.)

Poz. 204. L. pet. 201/70. Na skutek petycyi Jana Topolnickiego, opiekuna sierót po zmarłym adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego Karolu Iwanickim, — dar jednorazowy dla tychże sierót 148 zł.

(Zostanie przeniesione do rubryki II.)

Poz. 205. L. pet. 116/3. Na skutek petycyi Macieja Śliwińskiego, opiekuna sierót po zmarłym archiwiście Wydziału krajowego Szczęsnowiczu, dar z łaski dla jego syna Stanisława Szczęsnowicza, jednorazowo 120 zł.

Poz. 206. L. pet. 212/81.Na skutek petycyi Rozalii Piotrowskiej, wdowy po dyetaryuszu Wydziału krajowego, — jednorazowy dar z łaski 150 zł.

Poz. 207. L. pet. 219/82. Na skutek petycyi Dr. Antoniego Grotta, dyrektora kancelaryi Wydziału krajowego, — zaliczka 1.500 zł. (zwrotna z płacy w 60ciu ratach miesięcznych, za złożeniem policy asekuracyjnej na życie, opiewającej na taką samą kwotę).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 203, 204, 205, 206, 207, zechce rękę podnieść (większość). pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Poz. 208. L. pet. 619/402. Na skutek petycyi Wydziału Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetaryuszów i urzędników Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego, — zasiłek jednorazowy temuż Stowarzyszeniu 1.000 zł.

Poz. 209. L. pet. 475/293. Na skutek petycyi Komitetu zarządzającego szkołą przemysłową fundacyi Marka Bernsteina we Lwowie, — zasiłek jednorazowy 300 zł.

Tu przyjdzie jeszcze poz. 210. a mianowicie zapomoga dla gminy Doroszowa w kwocie 300 zł. co już uchwalono.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 208, i 209, zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

L. pet. 661/443. Petycye urzędników Wydziału krajowego.

L. pet. 638/421. Petycye urzędników szpitala głównego we Lwowie,

L. pet. 148/28. Petycye urzędników szpitala św. Łazarza w Krakowie,

L. 337/183. Petycye urzędników Zakładu obłąkanych w Kulparkowie,

przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby połowę należytości rządowych od dekretów nominacyi urzędników powyższych opłacał z funduszu krajowego. Dotyczy to dekretów nominacyi od 20. Października 1882 wydanych i w przyszłości wydać się mających.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

L. pet. 171/45. Petycya Anny Majerskiej, wdowy po diurniście c k. tabuli krajowej o zapomogę. — Komisya wnosi: odstąpić ces. król. Rządowi.

L. pet. 501/319 Petycya gminy miasta Krakowa o subwencyonowanie kursów praktycznych robót ręcznych i nauk handlowych dla kobiet. Komisya budżetowa wnosi: przekazać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z funduszów na cele rękodzielnictwa przeznaczonych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższe wnioski, zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

L. petycyi 539/349. Petycye Antoniego Niewiadomskiego, odźwiernego i Jędrzeja Karmality, portyera Wydziału krajowego o podwyższenie deputatu drzewa opałowego. Komisya wnosi: odstąpić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

L. pet. 324/172, 483/301, 430/257, 585/385. Petycye Laury Szeliskiej, Rozalii Wyspańskiej, Pauliny M. Golianowej i Teofili Stupnickiej, wdów po konduktorach dróg krajowych i powiatowych — Komisya wnosi: odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia

Również wnosi komisya budżetowa przekazania następujących petycyj Wydziałowi krajowemu do załatwienia:

L. pet. 280/133. Eug. Radeckiego o zapomogę dla córki Stanisławy w celu kształcenia się w muzyce.

L. pet. 482/300. Stróżów Wydziału krajowego Wawrzyńca Durkalca i Szymona Wojciechowskiego o ustalenie na posadach.

L. pet. 558/358. Towarzystwa wsparcia uczniów w Leoben o zapomogę.

L. pet. 561/361. Juliana Kapelnera, akademika górn. w Leoben o zapomogę.

L. pet. 567/367. Piotra Dydejczyka o zapomogę dla syna Walerego w celu ukończenia nauk górniczych w Leoben.

L. pet. 618/401. Ignacego Gruszeckiego o zapomogę dla syna Wincentego w podobnym celu.

L. pet. 577/377. Zygmunta Hejda, akademika górniczego w Wieliczce o zapomogę do dalszego kształcenia się.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te wnioski zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Nad petycyami:

L. pet. 125/11, 126/12, 134/13, 136/20, 144/24, 161/35, 170/44, 174/48, 250/106, 286/139, 379/206, 392/219, 435/261, 481/299, 487/305, 488/306, 494/312, 531/341, 560/360, 570/370, 587/387, 620/403, 649/432, 667/449, 675/457, 677/459, 680/462, 683/455, 720/482, 721/483, 790/538, 791/539, 792/540, 348/193, 127/13, 288/141, 289/142, 427/263, 645/428, 322/170, 282/135, 294/145, 330/178, 383/210, 432/258, 499/317, 787/535, 826/571, 204/73, 271/124, 390/217, 436/262, 470/288, 471/289, 478/296, 489/307, 493/311, 537/348, 662/444, 559/359, 576/376, 612/395, 613/396, 616/399, 617/400, 725/487, 728/490, 742/504, 827/572, 828/573, wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

Stąd odpada petycya tarnowskiej Gwiazdy uchwałą Wysokiej Izby dopiero co załatwiona.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tem, aby nad temi petycyami z wyjątkiem uwzględnionej petycyi zarządu „Gwiazdy“ w Tarnowie przejść do porządku dziennego, zechce ręką podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o poz. 66, 67 i 68 rubryki VII. preliminarza funduszu krajowego na rok 1884. Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi budżetowej o poz. 66, 67 i 68, Rubryki VII. preliminarza funduszu krajowego na rok 1884.

Wysoki Sejmie!

Poz. 66. „Teatr polski w Krakowie“.

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym i uchwałą na r. 1883 8.000 zł.

Poz. 67. „Zasiłek stały dla teatru polskiego we Lwowie“ 4.200 zł.

Poz. 68. „Teatr polski i opera polska we Lwowie“.

Wydział krajowy wnosi jak roku zeszłego do rozporządzalności Wydziału krajowego dla teatru polskiego we Lwowie:

a) dramat i komedya 7.000 zł.

b) opera 13.000

Komisya budżetowa opierając się na smutnem doświadczeniu, że opery za dyrekcyi p. Miłaszewskiego, a szczególnie w ostatnim roku, prawie nie było, jak to Komisya artystyczna przez Wydział krajowy ustanowiona kilkakrotnie z naciskiem podnosiła, uznając z drugiej strony, że subwencya 13.000 zł., chociaż w stosunku do funduszów krajowych znaczna nie może wystarczać na pokrycie niedoboru z utrzymania stałej opery polskiej we Lwowie wynikającego, przyszła do przekonania, że niepodobna żądać od Dyrekcyi utrzymania stałej opery we Lwowie i kontentować się trzeba ściśle oznaczoną liczbą przedstawień operowych, dla których łatwo pozyskać można śpiewaków solistów, jako gości, przedstawicieli zaś dla partyj drugorzędnych i chórów dostarczy miejscowy personal operetkowy.

Zniżając tym sposobem żądania dotychczas do subwencyi na operę przywiązane, sądzi oraz Komisya budżetowa, że wypłatę pewnej części subwencyi ogólnej sumy 20.000 zł. należy już ściśle uczynić zawisłą od tego, czy oznaczona liczba przedstawień opery do skutku przyjdzie, i czy wykonanie będzie staranne i odpowiadające słusznym wymaganiom artystycznym —

Komisya budżetowa wnosi zatem:

Poz. 68. „Teatr i opera polska we Lwowie“—

a) Dramat i komedya 10.000 zł.

b) Opera 10.000 zł.

Sejm poleca oraz Wydziałowi krajowemu, by kwotę pod b) preliminowaną tylko wtedy wypłacił, jeżeli rzeczoznawcy stwierdzą, że wykonanie oper podczas trzydziestu wieczorów, odpowiadało słusznym wymaganiom artystycznym.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zgadzam się zupełnie z wnioskiem komisyi a zabieram głos tylko dla podniesienia uwagi, które w formę wniosku wprawdzie przybrać jeszcze nie mogę, ale która może nie będzie bez użytku.

Wysoka Izba uchwala bardzo poważną sumę na subwencyę opery we Lwowie, a jakoś dotychczas nie mogliśmy dojść do tego, aby we Lwowie stała opera utrzymać się mogła, a mówię o operze polskiej narodowej. Zdaje mi się iż powodem a przynajmniej jednym z powodów tego faktu jest to, że Lwów jest miastem stosunkowo za małem, aby jego ludność operę, utrzymać mogła. Nasuwa się tedy myśl, ażali nie byłoby rzeczą użyteczną i w interesie sztuki narodowej, gdyby można operę polską subwencyonowaną tylko z krajowych funduszów urządzić w ten sposób, aby opera miała obowiązek przez pewną dłuższą ilość miesięcy grać we Lwowie a przez pewną w Krakowie. Zdawałoby się, że jeżeli jedno miasto w kraju nie jest w stanie opery utrzymać, to mogłaby ona się utrzymać, gdyby się opierała na publiczności lwowskiej i krakowskiej, gdyby n. p. grała przez 7 miesięcy we Lwowie a przez 5 w Krakowie, albo we Lwowie 6 a w Krakowie 4. To rzecz próby. Wtedy własny dochód opery mógłby być znacznie większym i kto wie czy przy pomocy dotychczasowej subwencyi nie wystarczyłby do jej dobrego utrzymania. Nie czynię tu żadnego wniosku, tylko pozwoliłem sobie zwrócić uwagę Wydziału krajowego na tę myśl pobieżnie rzuconą, którą może zechce Wydział wziąć pod rozwagę.

JW. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z poz. 66, 67 i 68, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Do ostatniej pozycyi odnoszą się dwie petycye: Adama Miłaszewskiego i Jana Dobrzańskiego, które p. sprawozdawca zechce przedłożyć.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi p. Adama Miłaszewskiego byłego dyrektora teatru polskiego we Lwowie w sprawie wypłacenia reszty subwencyi za czas od 17. Kwietnia 1881 do 25. Marca 1883.

Wysoki Sejmie!

Pan Adam Miłaszewski objął teatr lwowski 17. kwietnia 1881, ustąpił zaś 17. Marca 1883. W ciągu tych dwóch lat otrzymał p. Miłaszewski z funduszu krajowego, nie licząc stałego zasiłku w kwocie 4.200 zł. corocznie teatrowi polskiemu wypłaconego, 36.005 zł. 34 ct. Gdy zaś Wysoki Sejm na lata 1881, 1882 i 1883 subwencyę na teatr i operę w kwocie 20.000 zł. uchwalił, przeto p. Miłaszewski oblicza, że za czas od 17. Kwietnia 1881 do 25. Marca 1883 należałaby mu się kwota 38.794 zł. 34 ct. żąda przeto niedopłaconej reszty t. j. 2.759 zł. — Z uwagi jednak że Wysoki Sejm subwencye dla teatru i opery polskiej we Lwowie corocznie do rozporządzalności Wydziału krajowego uchwalił — z uwagi dalszej, że Wydział krajowy nie jest obowiązany jak to mylnie twierdzi p. Miłaszewski, dyrektorowi teatru lwowskiego całą kwotę 20.000 zł. rocznie jako subwencyę wypłacać, a podobnego zobowiązania w obec p. Miłaszewskiego Wydział krajowy nigdy nie przyjął; z uwagi nakoniec, że w ostatnim roku teatralnym za dyrekcyi p. Miłaszewskiego według sprawozdań komisyi nadzorczej opery prawie nie było, p. Miłaszewski nie zasłużył przeto na całą subwencyę dla opery przeznaczoną; —

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą p. Adama Miłaszewskiego o wypłacenie reszty subwencyi za czas od 17. Kwietnia 1881 do 25. Marca 1883 przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje petycya Jana Dobrzańskiego.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o petycyi p. Jana Dobrzańskiego, dyrektora teatru polskiego we Lwowie, w sprawie budowy teatru letniego we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 8. Października przekazał Wysoki Sejm komisyi budżetowej petycyę pana Jana Dobrzańskiego, dyrektora teatru lwowskiego, o przeznaczenie kwoty 4.000 zł. rocznie

na procenta i amortyzacyę od kapitału, któryby na budowę teatru letniego użytym być miał. — Pan Dobrzański w petycyi swej twierdzi, że brak teatru letniego jest główną przyczyną, dla której teatr lwowski pomimo znacznych subwencyi krajowych rozwijać się należycie ani też zadaniu swemu w zupełności podołać nie może. — Publiczność w lecie do zimowego teatru wcale nie uczęszcza dla braku zupełnej wentylacyi, w skutek czego przychód dzienny kasy w miesiącach letnich pokrywa zaledwie dzienne wydatki nie licząc miesięcznych płac artystów, urzędników i robotników. — Subwencya cała przeznaczona wolą Wysokiego Sejmu na teatr i operę polską użytą być musi na pokrycie niedoboru letniego, a nawet na ten cel nie wystarcza. — W skutek tego zmuszoną jest Dyrekcya w letnich miesiącach, w miejscach kąpielowych lub miastach prowincyonalnych przedstawienia teatralne urządzać, a nawet jak się to działo w lecie roku bieżącego, podzielić towarzystwo na 3 części i dawać równocześnie przedstawienia we Lwowie, Krakowie i Krynicy. — Letnie wędrówki teatralne mogą wprawdzie zmniejszyć niedobór kasowy, wpływają jednak nader niekorzystnie na stan teatru i jego rozwój. — Przez kilka miesięcy wszelka praca tak Dyrekcyi jak i artystów dla przygotowywania nowych dzieł scenicznych jest niemożliwa, artyści przyzwyczajają się do pobłażliwości publiki prowincyonalnej i tam to niejednokrotnie wytwarza się owa maniera u pojedynczych artystów, przeciwna rozumieniu, uczuciu i smakowi artystycznemu.

Komisya budżetowa przyznaje słuszność naprowadzanej przez Dyrekcyę teatru okoliczności i wyraża przekonanie, że teatr letni we Lwowie, mógłby znakomicie przyczynić się do rozwoju sceny narodowej we Lwowie, a nawet w przyszłości umożliwić zmniejszenie dzisiejszej subwencyi, nie może jednak już dziś doradzać uwzględnienie petycyi p. Jana Dobrzańskiego.

Komisya budżetowa sądzi, że w pierwszej linii powołaną jest do zajęcia się budową letniego teatru gmina miasta Lwowa, która dotąd żadnych prawie ofiar dla sceny narodowej nie ponosi, choć obok obowiązków natury moralnej, jakie gmina miasta Lwowa dla sceny narodowej ma, należy wziąć w rachubę i tę okoliczność, że teatr ściągając publiczność prowincyonalną do Lwowa, przynosi miastu materyalne korzyści.

Dyrekcya teatru nie podaje choćby w przybliżeniu kosztorysu budowy teatru letniego ani placu na którym teatr letni stanąć by miał, ani szkicu budynku. — Nieznajdujemy też wzmianki w petycyi, w jakiej mierze Dyrekcya teatru sama do kosztów budowy przyczynić się zamierza, ani też kto miałby być właścicielem teatru letniego. — Wskutek tego stanu rzeczy, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę Jana Dobrzańskiego, w sprawie budowy letniego teatru we Lwowie odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem przeprowadzenia pertraktacyi z Radą gminną miasta Lwowa i Dyrekcyą teatru lwowskiego, zażądania planów i kosztorysów i przedłożenia odpowiedniego wniosku Wysokiemu Sejmowi na przyszłej sesyi sejmowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje rubryka VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Poz. 46. Akademia umiejętności w Krakowie 15.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto tę pozycyę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya 46 jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Poz. 47. Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajowego 407.793 zł.

(Mówi). Ta pozycya zostaje jeszcze w zawieszeniu aż do uchwalenia budżetu krajowego (czyta):

Poz. 48. Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 1.200 zł., 7.200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto tę pozycyę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Pozycya 49. opiewała dotychczas (czyta):

Schmitt Henryk, członek Rady szkolnej krajowej, remuneracya 800 zł.

Tak było wydrukowane, zanim doszła wieść o śmierci Henryka Schmitta. Komisya budżetowa upoważniła mnie do uczynienia wniosku, który Wysoka Izba niezawodnie przyjmie, ażeby w tej pozycyi zamiast remuneracyi dla Henryka Schmitta w kwocie 800 zł. wstawić:

„Wdowie po Henryku Schmitt, członku Rady szkolnej krajowej, dar jednorazowy w kwocie 800 zł.“

P. Goldman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Goldman. Popierając wniosek komisyi budżetowej o udzielenie jednorazowej zapomogi w kwocie 800 zł. wdowie po Henryku Schmitcie pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że uchwalona remuneracya mogłaby być wypłaconą dopiero w Styczniu 1884. a do Stycznia mamy jeszcze blisko 3 miesiące. Wiadomo wszystkim szan. Panom, że nieboszczyk miał od Sejmu dla siebie uchwaloną pensyę i remuneracyę ad personam, a i to także nie jest tajemnicą, że wdowa po nim znajduje się w położeniu zasługującem na uwzględnienie ze strony reprezentacyi kraju. Nieboszczyk bowiem wiele w życiu przecierpiał, ale majątku rodzinie nie zostawił, dlatego ośmielam się postawić wniosek, który na budżet z r. 1884. nie wpłynie, aby Wysoka Izba upoważniła Wydział krajowy do wypłacenia wdowie po św. p. Schmitcie pensyi i remuneracyi tegoż za cały rok 1883. t. j. o ile nieboszczyk tej pensyi i remuneracyi jeszcze z kasy nie podjął.

JW. Marszałek. Czy ta pensya oprócz remuneracyi ma być wypłaconą?

P. Goldman. Oprócz jednorazowej remuneracyi w kwocie 800 zł.

JW. Marszałek. Proszę podać wniosek na piśmie, a tymczasem podaję go do poparcia. Kto go popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Co do wniosku p. Goldmana nie mogę się oświadczyć imieniem komisyi tembardziej, że wniosek ten nie odnosi się do budżetu na rok 1884 tylko raczej do zamnięcia rachunków z r. 1883.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski. Jeden komisyi budżetowej by wdowie po ś. p. Henryku Schmitt wypłacono jednorazowo jako dar kwotę 800 zł., a drugi p. Goldmana, by Wydział krajowy wypłacił wdowie do końca roku pensyę pobieraną dotąd przez ś. p. H. Schmitta. Kto jest za wnioskiem, żeby udzielić wdowie po śp. H. Schmitcie jednorazową zapomogę w kwocie 800 zł., zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Kto jest za tem, żeby jej wypłacać pensyą przypadającą H. Schmittowi po koniec r. 1883., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Dawna pozycya 50, „szkoła żeńska w Brodach“ — wstawiona przez Wydział krajowy w kwocie 450 zł. w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z 22. Października 1881. odpada — skutkiem tego, iż szkoła ta w roku bieżącym została zamknięta. (L. W. kr. 46.324 z 17. Września 1883).

Poz. 51. Szkoła żeńska w Jaworowie PP. Bazylianek 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto tę pozycyę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Poz. 52. Szkoła żeńska w Kołomyi. (L. pet. 244) Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego prosi o zatrzymanie podwyższonej subwencyi zeszłorocznej w kwocie 800 zł. — Komisya budżetowa jeduak ze względu na konieczną oszczędność w wydatkach wnosi jak dawniej 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Fruchtman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Fruchtman ma głos.

P. Fruchtman. W zeszłym roku podwyższył Wysoki Sejm subwencyę dla szkół żeńskich w Stryju i Kołomyi z 500 zł. na 800 zł., uwzględniając stosunki i pożyteczność tych zakładów, i uważając za konieczną potrzebę podwyższenia tych subwencyi. Tego roku atoli zniżono tę subwencyę znowu na 500 zł. w jednej i drugiej szkole, a motywuje komisya to zniżenie zmianą stosunków tych szkół, nie zmniejszonemi potrzebami owych, lecz tylko koniecznością oszczędności. Mnie się zdaje, że ta oszczędność 300 zł. jest tak minimalną, że na budżet krajowy w ogóle nie może wywrzeć żadnego wpływu, zaś przeciwnie na budżet tych szkół oddziaływać

musi jak najfatalniej. Jak mi wiadomo, miasto Stryj daje samo subwencyi rocznej 500 zł., a nadto lokal, opał, usługę i inne dodatki — ile Kołomyja daje, nie wiem, ale zapewne musi coś podobnego czynić. Największą atoli ofiarę ponoszą nauczyciele szkół średnich tak w jednej jak w drugiej szkole, bo udzielają w tych szkołach nauki zupełnie bezinteresownie lub za bardzo małem, niestosownem wynagrodzeniem. Tym osobom należy się więc i pomoc kraju.

Wnoszę tedy, by Wysoki Sejm przy pozycyi 52. i 58. podniósł subwencye do wysokości kwoty 800 zł. dla każdej z tych szkół.

JW. Marszałek. Proszę p. posła podać swój wniosek na piśmie. (P. Fruchtman pisze wniosek — pauza.) Zanim p. Fruchtman upora się z wnioskiem, możemy postąpić dalej.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 53. Szkoła żeńska w Krakowie 2.500 zł.

Poz. 54. Szkoła żeńska w Krakowie św. Tomasza 500 zł.

Poz. 55. Szkoła żeńska w Krakowie PP. Augustyanek 500 zł.

Poz. 56. Szkoła żeńska PP. Benedyktynek ormiańskich we Lwowie 1.000 zł.

Poz. 57. Szkoła żeńska w Starym Sączu PP. Klarysek (L. pet. 69) 750 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto te pozycye przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Poz. 53—57. są przyjęte.

Teraz podaję do poparcia wniosek posła Fruchtmana do poz. 52. i 58., który opiewa (czyta):

„Sejm przyznaje szkołom żeńskim w Stryju i Kołomyi na r. 1883—4 po 800 zł. dla każdej z tych szkół.“

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (niedostateczna ilość głosów). Wniosek nie jest poparty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 58. Szkoła żeńska w Stryju [L. pet. 243] jak poz. 52. — 500 zł.

Poz. 58 a. Szkoła żeńska w Sanoku [L. pet. 247] 200 zł.

Poz. 58 b. Szkoła żeńska w Jaśle [L. pet. 248] 200 zł.

Poz. 59. Szkoła ludowa u OO. Dominikanów we Lwowie, dla nauczyciela języka ruskiego 200 zł.

Poz. 60. Szkoła wyznaniowa izraelicka w Brodach 6.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto te pozycye przyjzechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz 61. Zakład głuchoniemych we Lwowie wniósł petycyę [L. pet. 1] ażeby: 1. zatrzymać zeszłoroczną subwencyę w podwyższonej kwocie 6.500 zł.; 2. wyznaczyć subwencyę dla utworzyć się mającego funduszu emerytury dla nauczycieli i sług Zakładu. Komisya budżetowa do tej drugiej prośby przychylić się nie może ze względu, iż fundusz ten jeszcze nie istnieje, że Zakład w swej petycyi nie podaje niezbędnych podstaw do ocenienia, czy fundusz ten będzie miał dostateczne dochody, ażeby swym ewentualnym zobowiązaniom mógł uczynić zadość, tudzież do oznaczenia wysokości subwencyi krajowej na ten fundusz. Ze względu zaś na wielką użyteczność, ogólno krajowe znaczenie i wzorowe kierownictwo Zakładu, tudzież na rzeczywistą potrzebę podwyższenia subwencyi dla pokrycia niedoboru Zakładu, uznaje komisya pierwszą prośbę uzasadnioną i wnosi:

Zakładowi głuchoniemych we Lwowie:

a) na stypendya dla 50 wychowańców 6.000 zł.;
b) na utrzymanie Zakładu 500 zł. — razem 6.500 zł.“

Zostałaby zatem ta pozycya w tej samej wysokości, w jakiej była w zeszłorocznym budżecie wstawiona.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto pozycyę tę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 62. Szkoła głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 300 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław hr. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Zabieram głos do poz. 62. względem szkoły głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie dlatego, gdyż o ile mi wiadomo, a jest rzeczą pewną, że nauka w tej szkole odbywa się w języku niemieckim. Niewątpliwie charakter tego zakładu jest przeważnie humanitarny, jednakże charakter ten nie nadaje temu zakładowi prawa, ażeby pragnąć pozyskać życzliwość i poparcie materyalne kraju, stał na stanowisku jemu obcem i jakimś wyłącznem. Indywidua, które do tej szkoły uczęszczają, pochodzą przeważnie z tej warstwy ludności naszej, która z wyjątkami, wprawdzie nie zbyt licznemi, oparłszy się na swojej odrębności wyznaniowej, stara się zachować swoją odrębność społeczną i obyczajową, a co najgorsza, odrębność narodową i polityczną. A mieliśmy tego dowody w ostatnich czasach przy głośnych wyborach do Rady państwa z kuryj mniejszych we wschodnich okolicach naszego kraju. Tej odrębności jest naszym obowiązkiem stawiać tamę, gdzie można, a to szczególnie tam, gdzie idzie o szkołę, naukę i wychowanie. Przyznaję charakter humanitarny temu zakładowi, dla tego nie chcę przeszkód czynić jego egzystencyi w tej chwili i nie będę stawał żadnego wniosku radykalnego przejścia do porządku dziennego, jednakże jest naszym obowiązkiem zastrzedz się, ażeby ta szkoła kształciła obywateli wychowanych w narodowym duchu i dla tego stawiam następującą rezalucyę (cztya):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w tym tylko razie zamieścił w budżecie krajowym na r. 1884 pod poz. 62. subwencyę dla szkoły głuchoniemych we Lwowie p. Bardacha w sumie 300 zł., jeżeli otrzyma zapewnienie, że nadal nauka w tym zakładzie odbywać się będzie w języku polskim.“

JW. Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia P. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w tym tylko razie zamieścił w budżecie krajowym na r. 1884 pod poz. 62. subwencyę dla szkoły głuchoniemych we Lwowie p. Bardacha w sumie 300 zł., jeżeli otrzyma zapewnienie, że nadal nauka w tym zakładzie odbywać się będzie w języku polskim.“

JW. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

P. Dr. Goldman. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Goldman ma głos.

P. Dr. Goldman. Nie będę wchodził w wywody szanownego poprzednika, ale oświadczam, że przyłączając się do wniosku przez niego postawionego, mogę zapewnić, że kierownictwo tego zakładu, mianowicie pana Bardach w ostatnich czasach sam uznał konieczność zaprowadzenia języka polskiego i że z początkiem nowego roku nauka odbywać się będzie na wzorach i podręcznikach polskich.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. W komisyi budżetowej wniosek taki się nie pojawił. Gdyby to się było stało, niewątpić, że komisya byłaby się nań zgodziła. Sądzę, że bez uchybienia memu obowiązkowi, jako sprawozdawcy, wniosek p. Koziebrodzkiego mogę w imieniu komisyi przyjąć.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 62. wraz z wnioskiem p. Koziebrodzkiego, który także przyjmuje komisya budżetowa, zechce rękę podnieść (większość). Poz. 62. i wniosek są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 63. Zakład ciemnych we Lwowie 2.000 zł.

Poz. 64. Szkoła gimnastyczna „Sokół“ we Lwowie 750 zł.

Poz. 65. Szkoła sztuk pięknych w Krakowie, rata na umorzenie pożyczki na budowę gmachu 7.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Kto się zgadza z temi pozycyami, zechce rękę podnieść (większość). Pozycye 63., 64. i 65 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 66. Teatr polski w Krakowie 8.000 zł.

Poz. 67. Teatr polski we Lwowie, zasiłek stały 4.200 zł.

Poz. 68. Teatr poski we Lwowie:

a) dramat i komedya 10.000 zł.;

b) opera 10.000 zł. — razem 20.000 zł.“

Te pozycye są już uchwalone.

(Czyta):

„Poz. 69. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida“. Towarzystwo wniosło petycyę [L. pet. 279] o podwyższenie subwencyi do 6.000 zł. Komisya budżetowa nie zapoznaje użyteczności i dobrego kierownictwa tego teatru, wszakże ze względu na niezbędną w budżecie krajowym oszczędność, nie może wnosić podwyższenia już w tym roku subwencyi i wnosi: Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida“ 4.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Zarząd Towarzystwa „Besida“ wniósł petycyę o podwyższenie subwencyi dla teatru ruskiego z 4000 na 6000 zł. Sprawa ta była już przedmiotem obrad i uchwały Wysokiego Sejmu w roku zeszłym, i wtedy podobny wniosek postawiony przez p. Ochrymowicza odrzucony został większością głosów. Ówczesny sprawozdawca kom. budżetowej w swoim przemówieniu powołał się głównie na powód formalny a mianowicie na ten, iż Zarząd Besidy nie wniósł petycyi o podwyższenie subwencyi. W tym roku powód formalny ubył, a natomiast przybył inny powód, a mianowicie wzgląd na ogólną potrzebę oszczędnosci. Nie chcę przeczyć że wzgląd ten ważny, a mogę uczynić to tem mniej, że będąc członkiem komisyi budżetowej przy wszystkich rubrykach głosowałem za najdalej idącą oszczędnością. Nie chcę dowodzić, że subwencya 4000 zł. dla teatru ruskiego jest tego rodzaju, iż nie może wystarczyć na zabezpieczenie bytu teatru ruskiego, a natomiast kwota 5000 zł., którą ja proponuje już byt teatru stanowczo zapewni i do rozwoju jego znakomicie się przyczyni. Natomiast radbym zwrócić uwagę Wyś. Izby na tę okoliczność, że teatr ruski a szczególnie ten teatr ruski o którym mowa jest nie pod jednym względem w trudnem położeniu, jest to przedewszystkiem teatr koczujący, który nie ma nigdzie stałego lokalu i w każdym mieście starać się musi o lokal, musi go drogo opłacać a co gorsza napotyka nawet na trudności innego rodzaju w wyszukaniu lokalu. Nie wiem czy wiadomem jest Panom, że teatrz ruski pod zarządem Besidy zostający, starał się przez 10 lat ażeby mu wolno było w sali domu narodnego dawać przedstawienia; Pozwolenia tego otrzymać nie mógł i dopiero w tym roku tyle uzyskał, iż może dawać przedstawienia w Domu narodnym. Nie są mi znane formalne powody tej niełaski u Zarządu Domu narodnego; nie wiem dlaczego Dom narodny, który otworzył swoje podwoje dla sceny niemieckiej, zamknął je dla sceny ruskiej pod zarządem „Besidy“ zostającej. Gdy zważę, że chodzi tu o teatr ruski pod zarządem „Besidy“, o teatr, w którym mówi się czystym językiem ruskim, gdzie dbają o jego rozwój, o jego czystość, gdzie starają się uwolnić język od wszelkich obcych naleciałości, przychodzę do wniosku, że może tutaj należy szukać powodów, dla których teatr z owej strony na opozycyą napotyka a zdaje mi się im wybitniej, im śmielej, im jaśniej, przedstawia się ten kierunek w Besidzie ruskiej, która zarządza tym teatrem a zarazem im częściej widzimy, że ten kierunek u innych wrogich nam żywiołów na trudności i niechęć napotyka, tem bardziej obowiązkiem jest naszym instytucyę tę popierać a sympatyę naszą dla kierunku w jakim się rozwija wyrażać. Pozwolę sobie podnieść jeszcze okoliczność, że wedle sprawozdania znajdującego się w aktach Wydziału krajowego, subwencya przez Sejm zaliczana nie bywa używaną wyłącznie tylko na subwencyonowanie przedsiębiorstwa teatralnego, ale nadto Besida z tej samej subwencyi stara się o rozwój literatury dramatycznej ruskiej bądź nagradzając oryginalne utwory ruskie, bądź to starając się o przyswojenie jej znakomitszych utworów literatury polskiej.

Z tych tedy powodów i ze względu na tę okoliczność, która dla Wys. Izby może będzie rostrzygającą, że Wydział krajowy w sprawozdaniu wyraźnie podniósł czystość języka ruskiego jakim w teatrze ruskim mówią, przypuszczam, że Wys. Izba uzna za stosowne wyrazić uznanie swoje i zadowolenie z tego kierunku, w jakim Besida stara się teatr ruski prowadzić i proszę o przyjęcie wniosku, który stawiam, mianowicie Wys. Izba zechce na rok 1884 uchwalić subwencyę 5.000 zł. dla teatru ruskiego pod zarządem Besidy zostającego.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Ja ne maju nic bilsze do skazania i dla toho pryłuczajuczy sia do wnesenja p. Badenioho proszu tilko, szczoby Wys. Sojm izwołył pryznaty tych 1000 zł. bilsze na ruskoju operetu.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja takoż składaju podiaku poczt. hrafu Stanisławu Badeniemu za zrobłene wnesenie o pobilszenie subwencyi dla teatru ruskoho, odnak muszu pidnesty uwahu, szczo toj teatr majuczy wełyki zasłuhy dla kraju potrebuje wełykich żertw i szczo artysty toho teatra sut można skazaty koczownyki, kotoryi czasto po menszych mistach ne majut pomiszczenia i muszut po stajniach hraty. Wys. Sojm uznaśt, szczo potreby sut wełyki i schocze trocha subwencyu podwyższyty. Ja pro toje pozwolu sobi postawyty odminne wnesenie, a imenno ja bym prosył, szczoby subwencyju misto odnoho tysiacza, podnesty na dwa tyciaczy a imenno na teatr ruskij dały 4.000 zł. a na operetu 2.000 zł. Wnoszu toje dlatoho, bo meni chodyt o toje, szczoby teatr ruskij buł pid stysłoju kontroleju. Jesły Panowe daśte na teatr subwencyu to ne majemo poruki szczo opereta, kotora teper sia rozwywaje choroszo, bude sia utrymuwaty. Meni na tom mnoho załeżyt, szczoby dalsze opereta sia rozwywała. Z toho bude wełykij choseń ne tylko dla nas ałe i dla Was, Panowe. Uże nyni majete dokaz, szczo aktory sceny ruskoj, kotori potrafyły lipsze rozwynuty swij tałant, z uspichom wystupajut w polskim teatri a nawet w lwowskoj operi, i mene toje tiszyt, i my Wam od serca życzymo, szczoby sia Wasz teatr naszymy syłami zaselał i pobilszał i jeśm porekonanyj, szczo pryjde kołyś do toho, szczo ta opera polska bude chot' dwa dny na rik operoju ruskoju, i ja w interesi Waszym proszu, szczobyśte dały jej wspartie i pomohły do skorszoho rozwoju. Proszu otże w interesi Waszym i naszym pryniaty moje wnesenie. Dumaju, szczo i hraf Badeni do toho wnesenia pryłuczyt sia, bo jesły hora do magnesu ne pryjde, to magnes do hory, a moje wnesenie jest osnownijsze i pożytocznijsze; w słuczaju, szczo jesły ono by upało to ja do neho pryłuczaju sia!

JW. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Antoniewicza, aby na teatr ruski pozostawić dotychczasową subwencyę 4.000 zł., a na operetkę ruską dać 2.000 zł., zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

P. Romanowicz. Po porozumieniu z szanownymi kolegami z komisyi bndżetowej, oświadczam, że wniosek p. hr. Badeniego komisya przyjmuje. Do wniosku p. Antoniewicza przychylić się komisya nie może, gdyć skok byłby zanadto szybki w podwyższeniu subwencyi od razu o całą połowę, a powtóre nie mamy pewności, czy w ten sposób rozdzielona subwencya, której się oznacza wyraźny cel, część celu nie chybi. Niech „Besida“ za pomocą podwyższonej subwencyi stara się utrzymywać i podnosić operetkę, a zobaczymy wtedy, czy będzie potrzeba rozdzielić tę pozycyę, jak p. Antoniewicz wnosił. Ja przeto popieram wniosek p. Badeniego, który imieniem komisyi przyjmuję.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Są dwa wnioski. Wniosek p. hr. Badeniego, przyjęty przez komisyę, żąda 5.000 zł. dla teatru ruskiego, wniosek p. Antoniewicza, żąda 4.000 dla dramatu, 2.000 dla operetki, razem 6.000 zł. Podam pod głosowanie wpierw wniosek o większą kwotę. Kto się zgadza z wnioskiem p. Antoniewicza, zechce wstać. (Po obliczeniu). Jest tylko 37 głosów zaczem wniosek upadł.

Kto jest za wnioskiem hr. Badeniego, a obecnie komisyi, aby teatrowi ruskiemu pod zarządem Tow. „Besida“ dać 5.000 zł., zechce wstać (wszyscy). Jest jednogłośnie przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Poz. 70. Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 zł.

Poz. 71. Szkoła muzyczna, powstać mająca w Krakowie, roczna stała dotacya 2.000 zł.

Poz. 72. Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3.000 zł.

Poz. 72 a. Towarzystwo „Harmonia“ we Lwowie (L. pet. 94) 300 zł.

Poz. 72 b. Lwowskie Towarzystwo śpiewu „Lutnia“ (L. pet. 313) zasiłek jednorazowy na wydawnictwo śpiewnika, zawierającego pieśni ludowe polskie i ruskie 200 zł.

Poz. 73. Stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 30.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tych pozycyj? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z temi pozycyami zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta).

Poz 74. Dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie 3.000 zł.

Poz. 75. Stypendyum imienia Jana Matejki dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie 1.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z temi pozycyami zechce rękę podnieść (większość). Pozycye te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Poz. 76. Nagrody za najlepsze książki dla szkół średnich 1.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Kopyciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Kopyciński ma głos.

P. ks. Kopyciński. Zabieram głos co do pozycyi 76, w rubryce VII. — dlatego, że chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na najlepsze książki, które używane są w szkołach średnich. Nie będę się atoli rozwodził nad wszystkimi współczesnymi książkami, ale zwrócę uwagę na jedną najnowszą aprobowaną, poleconą, nakazaną i używaną w gimnazyach i szkołach średnich. Mam tu na myśli dzieło Harwota: „Deutsches Lesebuch für die Oberclassen höherer Schulen. Przemyśl 1882“. Nie myślę nużyć Wysokiej Izby szczegółowym rozbiorem tej książki, ani wykazywać, że na fałszywych i błędnych zasadach pedagogiki jest ułożoną; lecz zwrócę uwagę, że w książce tej, która dla młodzieży katolickiej, wychowanej w domu w zasadach religijnych jest przeznaczoną, umieszczony jest na str. 355, dramat Lessinga: Emilia Galotti, a co gorsza, na str. 401, Nathan der Weise, w którym przeprowadzoną jest znana parabola o trzech pierścieniach, dążąca do rozbudzenia wątpliwości i indyfferentyzmu w młodzieży, a ucząca, że nie można wiedzieć, która z trzech wiar jest prawdziwą. Na str. 453, jest tego samego autora: Das Testament Johannis, gdzie uczy, że żadna religia nie wymaga pozytywnej wiary w jakieś tam dogmata. W drugim tomie na str. 136, jest przytoczoną rozmowa Mefistofelesa z uczniem, o której wiadomo, że w niej Goethe swoje myśli skeptyczne wynurza. Proszę Panów! może mi kto zarzucić, że jeżeli takie traktaty, tchnące już to indyferentyzmem, jak Lessinga, jużto skeptyzmem jak Goethego, znajdują się w szkolnych podręcznikach, to na to jest profesor gimnazyalny, aby zbijał zarzuty i występował przeciw indyferentyzmowi, a w ten sposób wiarę utrwalał. Ale ja śmiałbym zapytać się, ilu jest takich którzyby to uczynili, lub uczynić zechcieli. Znalazłszy zaś jednego lub drugiego o szlachetnych chęciach, czyż znajdzie on na tyle czasu, aby zamiast uczyć języka niemieckiego, zbijał zasady indyferentyzmu i skeptycyzmu, i zatrudniał się polemiką i apologią? A potem chociażby i miał po temu czas, to nie wiem, czy w tym wypadku, gdy Rada szkolna, stojąca na straży i wiary i moralności młodzieży, poleca tę książkę, mógłby profesor gimnazyalny powiedzieć, że Rada szkolna się pomyliła i złą książkę zaaprobowała. Wreszcie w jakiż sposób mógłby profesor wystąpić przeciw powadze kolegi swego, i zbijać zasady tego, któ ry w oczach młodzieży uchodzi za mędrszego dla tego, że książkę napisał.

W II. tomie. gdzie opisuje żywot Schillera i Goethego wyraża p. Harwot swe uwielbienie dla nich bez żadnych zastrzeżeń i woła: „Und jetzt, o Jüngling, knie nieder! Knie nieder und den Himmel bitte, dass du ihres Geistes einen Hauch verspürst!“ Co znaczy: trzeba się wznosić myślą do Boga, ale prosić by cząstka ducha Schillera lub Goethego weszła w serce młodzieży. I możesz wobec tego profesor wziąć w obronę dogmata wiary katolickiej? Możesz on podtrzymać ducha wiary i moralności w sercach dziatwy, którą rodzice z całem zaufaniem oddali w ręce szkoły?

Ja zbadałem tę rzecz i wiem, że nawet rząd pruski, którego o ultramontanizm lub bigoteryę posądzić nie można (wesołość), zakazuje całych niemieckich klasyków czytać młodzieży; a u nas jest to zaprowadzone i nakazane. Kto wie, i przekonany jest, że od uczciwego a moralnego wychowania młodzieży zawisło przyszłe szczęście

i ucznia i kraju, a odwrotnie, kto wie, że z chwilą, gdy ten Znicz święty, z jakim student wychodzi z domu, wygaśnie w szkole; student szukając szczęścia wymarzonego tam, gdzie go szukać nie powinien, opuszcza się w naukach, rujnuje na duchu i na ciele, i w przeważnej części nie kończy szkół, mnożąc ów straszny a wstrętny nam zastęp proletaryatu pseudointeligentnego; kto się przekonał, jak to trudno kierować młodzieżą dobrą, a jak niepodobna wychować młodzieńca, w którego sercu zgasła już iskra wiary wyssana z piersi matki Polki; — ten z pewnością wynurzy żal Wysokiej Radzie szkolnej, iż ta nie czytając wcale dzieła, — boć nie śmiem powiedzieć, iż złe książki z samowiedzą poleca, — przeznacza na podręczniki szkolne.

Druga rzecz na którąbym przy tej sposobności chciał zwrócić uwagę, jest taka: Lud nasz narzeka bardzo często i ogólnie na to, że podręczniki szkolne się zmieniają. Dawnymi czasami, i ja to pamiętam, biedniejsi uczniowie kupowali za kilka groszy od bogatszej młodzieży książki, bo były one używane przez lat kilka i kilkanaście w szkołach. A dzisiaj jak wiadomo, jużto Rada szkolna, jużto Dyrekcya zmienia książki co roku a nawet i dwa razy na rok. Jeżeli włościanin odejmuje sobie od ust kawałek chleba, jeżeli ten włościanin ściska się jak może aby chłopca swego posłać do szkół, a tak przysposobić inteligentnego męża krajowi a dziecięciu przyszłość, czyż mamy pozwolić, aby on sumy wydawał na coraz to nowe książki? Możnaż dozwolić, aby za wszystkie książki razem wzięte do I. kl. gimnazyalnej płacił ojciec aż 30 zł?

Wynurzywszy to moje zapatrywanie ze stanowiska li tylko patryotycznego, myślałem postawić wniosek przejścia do porządku dziennego nad pozycyą 76. Nie czynię atoli tego, bo mam tę silną wiarę, że Rada szkolna krajowa, na którą tyle skarg i użaleń ze wszech stron spływa i w sprawozdaniu komisyi budżetowej jest zamarkowanych, że ta Rada szkolna uwzględni słuszność wymagań od niej stawianych, że da posłuch chętny narzekaniom, że zbada tę sprawę że owa anarchia panująca w gimnazyach — o której Bobrzyński świetnie napisał w Czasie i Przeglądzie polskim, usunie i ład zaprowadzi, i nie pozwoli, by starsi profesorowie gimnazyalni nie słuchali dyrektora i by głosili zasady i zdania wręcz przeciwne nauce kościoła. Dowodów niechcę przytaczać, bo sprawa zanadto delikatna. Kończąc, oświadczam, iż mimo tych wywodów moich za tą pozycyą głosować będę, bo w dobre chęci piszących podręczniki jeszcze nie zwątpiłem. (Brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca P. Romanowicz. Wprawdzie nie postawiono wniosku żadnego, mimo to muszę szanownemu posłowi Kopycińskiemu słówko odpowiedzieć. Zdaje mi się Panowie, że z jednego faktu nie możnaby żadną miarą jeszcze wnosić o całym kierunku owych książek, których wydawnictwo z tej pozycyi ma być subwencyonowane. Gdyby był nawet jeden fakt przytoczony, który by może mógł gorsze na to światło rzucać, to z tego jednego faktu sądzić o całości nie można. Nie będę kruszył kopii w obronie Lessinga, w obronie klasyków niemieckich, bo zdaje mi się, ze moja obrona tak samo im nie jest potrzebna, jak nic im nie zaszkodzi wystąpienie przeciw nim ks. Kopycińskiego (brawo).

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 76. Nagrody za najlepsze książki dla szkół średnich zechce rękę podnieść (większość). Poz. 76. przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Poz. 77. Wydawnictwo ruskich książek szkolnych 2.000 zł.

Poz. 78. Zasiłek dla czasopisma „Szkoła“ (L. pet. 242) 500 zł.

Poz. 79. Zasiłek dla czasopisma „Kosmos“ (L. pet. 505) 400 zł.

Poz. 80. Zasiłek dla ruskiej gazety szkolnej do rozporządzenia Wydziału krajowego (L. pet. 80) 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu (nikt). Kto jest za przyjęciem tych pozycyj zechce rękę podnieść (większość). Pozycye 77 do 80 są przyjęte.

Poz. 81. Gettlich Antoni, dyrektor szkoły żeńskiej w Krakowie, roczny dodatek do płacy 100 zł.

Poz. 82. Witowski Hipolit, były dyrektor szkoły żeńskiej w Bełzie, zaopatrzenie dożywotnie 300 zł.

Poz. 83. Piechowicz Kajetan, ociemniały nauczyciel, dar z łaski, rocznie 100 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Kto te pozycye przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Pozycye 81 do 83 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

Poz. 84. W pozycyę tę „dla młodzieży kształczącej się w naukach i sztukach, do rozporządzenia Wydziału krajowego“ — wstawił Wydział krajowy 2.000 zł., tj. o 1.000 zł. mniej, niż na rok bieżący. Zważywszy jednak, że ta kwota w roku bieżącym całkowicie wyczerpaną została, że użyteczność tej pozycyi niewątpliwie jest udowodniona postępami, poczynionymi przez młodzież, która z tego źródła otrzymała zasiłki, — że nakoniec liczba podań uwzględnienia godnych jest w tym roku większa. — Komisya budżetowa wnosi o podniesienie tej pozycyi do kwoty 3.500 zł.

Co do petycyj, które komisyi przekazane zostały, a do tej pozycyi się odnoszą, — komisya budżetowa jak w roku zeszłym, tak i obecnie nie może wszystkich petentów w jednakowym stopniu Wydziałowi krajowemu zalecić, ale dając pierwszeństwo tym, którzy już udowodnili, iż udzielony im zasiłek będzie wydatkiem prawdziwie produkcyjnym — wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye L. 362. Teodora Axentowicza, malarza, L. 74. Stanisława Rejchana, malarza, L. 351. Piotra Harasimowicza, rzeźbiarza, L. 250. Marcelego Harasimowicza, malarza, L. 272. Piotra Stachiewicza, malarza, L. 25. Eugeniusza Steinsberga, rysownika i L. 27. dra Bronisława Lachowicza, chemika — przekazuje się Wydziałowi krajowemu z zaleceniem do uwzględnienia, po przekonaniu się, że petenci z innych jakich źródeł nie pobierają stypendyów.

Petycye: L. 216. Zwierzchności gminnej i Rady szkolnej miejscowej w Tołszczowie, pow. Lwowskiego o stypendyum dla jednego z uczniów tamtejszej szkoły, celem pobierania nauki malarstwa w Krakowie, albo nauki snycerstwa w Zakopanem. — L. 84. Jana Paltingera o stypendyum dla córki jego Wandy, dla dalszego kształcenia w muzyce i śpiewie. — L. 303. Maryi Fabiańskiej o subwencyę, celem dalszego kształcenia się w malarstwie. — Eugeniusza Radeckiego o stypendyum dla córki Stanisławy, celem dalszego kształcenia się w muzyce. — L. 54. Maryi Dulębianki, o stypendyum, celem dalszego kształcenia się w malarstwie. — L. 315. Edmunda Pliszewskiego o subwencyę, celem ukończenia studyów rzeźbiarsko przemysłowych. — L. 413. Marcina Guzkowskiego i L. 175. Bernarda Jarosiewicza o stypendyum do szkoły sztuk pięknych w Krakowie — wreszcie L. 345. Juliusza Bełtowskiego, rzeźbiarza, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Nad petycyami L. 410. Jakóba Fedyczkowskiego, L. 466. Edmunda Urbanka i L. 50. Maryi Weiner o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — i L. 174. Herminy Assing na naukę gry na fortepianie, — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto tę pozycyę i wnioski przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Dla spóźnionej pory odkładam posiedzenie do jutra; rozpocznie się ono o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

Porządek dzienny

23. posiedzenia, I. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Piątek dnia 19. Października 1883. o godzinie 11. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1884. — Sprawozdawcy: posłowie Smarzewski, Chrzanowski, Potocki Artur, Hausner, Szeptycki, Dzieduszycki Wojciech Romanowicz, Dr. Badeni Stanisław, ks. Kowalski, Dr. Rybicki, Stadnicki Jan, Dr. Skałkowski, Dr. Goldman.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschooniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego. — Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych budżetem nie objętych za rok 1881. — Spawozdawca poseł Romanowicz.

4. Sprawozdanie komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzania ulg finansowych, służących listom zastawnym, na obligacye komunalne Banku krajowego, oraz uwolnienia tych obligacyj i poborów personalu Banku krajowego od wszelkich dodatków do podatków. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnienie spadków nieprzenoszących 500 zł. od należytości spadkowej. — Sprawozdawca poseł Siengalewicz.

6. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Starowiejskiego w przedmiocie opłat od ubezpieczeń w Towarzystwach asekuracyjnych. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

7. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Polanowskiego w sprawie opodatkowania przemysłu gorzelnianego. — Sprawozdawca poseł Jaworski.

8. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie uregulowania prawa do poboru szutru. — Sprawozdawca poseł Starowiejski.

9. Sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie budowy kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku południowym. — Sprawozdawca poseł Koziebrodzki Władysław.

10. Sprawozdanie kom. lustracyjnej o czynnościach Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1882. do 1. Lipca 1883. — Sprawozdawcy: Dr. Gross, Henzel, Jędrzejowicz Adam, Dembowski, br. Błażowski, Stadnicki Stanisław, Wł. Wolański, Władysław Sapieha.

Zdaje mi się, że będzie dość (ogromna wesołość).

Upraszam pana sekretarza o odczytanie wniosku, który złożono do laski marszałkowskiej.

Sekretarz Dr. St. hr. Badeni (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że chów bydła rogatego znajduje się w kraju naszym bez należytej opieki;

zważywszy, że ustawa o podniesieniu chowu koni w skutkach swoich okazała się zbawienną;

Wysoki Sejm raczy załączoną ustawę dla podniesienia chowu bydła w Galicyi uchwalić.

Lwów dnia 18. Października 1883.

Wnioskodawca:

Władysław Struszkiewicz.

Henzel, Mieroszowski, E. Sanguszko, Stanisław Jędrzejowicz, Badeni, R. Łubieński, Klucki, Żarski, Matkowski, W. Dzieduszycki, H. Wodzicki, Tadeusz Langie, Piotr Gross, Rey, Artur Potocki, L. Wodzicki, Augustynowicz, Zamojski, A. Jędrzejowicz.

Ustawa

dla podniesienia chowu bydła w Galicyi.

Art. I.

O podniesienie chowu bydła w Galicyi starać się powinny Rady powiatowe.

W tym celu utrzymywać mają ciągłe stosunki z Towarzystwami rolniczemi i c. k. władzami administracyjnemi, i w porozumieniu z niemi zarządzać w zakresie własnego działania, lub przedkładać Wydziałowi krajowemu wnioski sposobów podniesienia chowu bydła w powiecie.

Art. II.

Wydział Rady powiatowej po wysłuchaniu zdania Towarzystwa rolniczego okręgowego, Oddziału Towarzystwa gospodarskiego, lub gdzie takowych nie ma, po wysłuchaniu zdania odnośnego komitetu centralnego jednego z Towarzystw rolniczych:

a) podzieli powiat na odpowiednią stosunkom geograficznym i ekonomicznym ilość okręgów hodowlanych, ustanowi w każdym okręgu komisyę nadzorczą złożoną z 3—5 doświadczonych hodowców bydła, i o ile to będzie możebnem, z weterynarza, i wyda jej dokładną instrukcyę działania;

b) orzeka na podstawie wniosków komisyj nadzorczych okręgowych, ile buhajów w powiecie być powinno; wydaje upoważnienie do utrzymywania buhajów, rozmieszcza upoważnione buhaje po wyznaczonych stacyach w powiecie, a nareszcie wyznacza gminom stanowiska stacyj i warunki stanowienia.

Art. III.

Komisya nadzorcza:

Ogląda co pół roku stacye buhai upoważnionych w swoim okręgu (Art. II. lit. b); przegląda wykazy stanowionych tam krów i rocznych jałowic; sporządza raz na rok spis buhai, krów i rocznych jałowic i corocznie w Grudniu po obejrzeniu stacyj, przedkłada takowy Wydziałowi powiatowemu najpóźniej po koniec Stycznia wraz ze sprawozdaniem o stanie hodowli bydła własnego okręgu.

Art. IV.

Ktokolwiek buhajami swojemi stanowić chce obce krowy, ściśle do rozporządzeń tej ustawy musi się zastosować pod grzywną 5 do 50 zł.

Art. V.

Do stanowienia może być używany tylko taki buhaj, który przez komisyę w artykule II. określoną zostanie upoważniony i opiętnowany.

Art. VI.

Komisya nadzorcza winna czuwać nad tem, ażeby wybór buhajów odpowiadał rasie krów w okręgu utrzymywanych;

ażeby upoważnienie do utrzymywania stacyj buhajów udzielane było tylko doświadczonym hodowcom bydła;

ażeby buhaje starannie i dostatnio były żywione;

ażeby skoku bezpośrednio powtarzać pod winą grzywny w artykule IV. wskazanej nie pozwalano; w końcu,

ażeby co najmniej na 100 krów łącznie z rocznemi jałowicami jednego buhaja utrzymywano.

Art. VII.

Każda gmina posiadająca 100 krów i rocznych jałowic powinna własnym kosztem utrzymywać buhaja.

Od obowiązku tego można gminę zwolnić jedynie wtenczas, skoro do komisyi nadzorczej zgłosi się przedsiębiorca obowiązujący się za opłatą, przez komisyę ustanowioną, dostarczać buhaja dla krów w tej gminie utrzymywanych.

Jedynie tylko takim gminom o używanie buhaja z gminą sąsiednią porozumieć się wolno, w których 50 krów się nie znajduje i w którychby nikt buhaja utrzymywać nie chciał.

Na zakupienie i żywienie buhaja składać się powinni członkowie gminy posiadający bydło, w stosunku do ilości posiadanych krów i jałowic rocznych.

Czy buhaj kosztem gminy utrzymywany, bezpłatnie, czy za opłatą stanowić ma krowy, postanawia Rada gminna większością głosów.

W żadnym razie atoli opłata od skoku nie może być droższa nad 50 centów.

Art. VIII.

Gminom ubogim a na szczególne uwzględnienie zasługującym, które to świadectwem Wydziału Rady powiatowej stwierdzą, dostarczać będzie Towarzystwo rolnicze potrzebnych buhajów o ile fundusze subwencyi przez c. k. Ministerstwo rolnictwa udzielane na ten cel wystarczą.

Art. IX.

Ktokolwiek buhaja przez komisyę nadzorczą okręgową nieprzyjętego i nieopiętnowanego, do stanowienia krów cudzych za wynagrodzeniem, czy nawet bezpłatnie używać będzie, zapłaci za każdy skok 5 do 20 zł.

Równą grzywnę zapłaci, ktokolwiek buhaja przez komisyę nadzorczą nieprzyjętego i nieopiętnowanego na wspólne z krowami pastwisko wypuści.

Art. X.

Wydział Rady powiatowej troskliwie czuwać ma nad ścisłem wykonywaniem postanowień tej ustawy.

Grzywny za uchybienia w ustawie tej wskazane, przez Wydział Rady powiatowej nałożone, egzekwować mają c. k. władze administracyjne niezwłocznie na żądanie Wydziału Rady powiatowej.

Art. XI.

Z grzywien, na mocy tej ustawy wybieranych i do kasy Rady powiatowej wpływających, Wydział Rady powiatowej utworzy fundusz na zakupywanie buhajów dla gmin uboższych, starannie o podniesienie chowu bydła dbałych.

Art. XII.

Członkom komisyi nadzorczej i weterynarzowi zwracać ma Wydział Rady powiatowej z funduszów, na kulturę krajową sobie wyznaczonych, wydatki przy objazdach gmin i stacyj buhajów rzeczywiście poniesione.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpię z nim podług regulaminu.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 9. minut 30. wieczorem.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. Pismo prezydyum c. k. Namiestnictwa z oznajmieniem podziękowania cesarskiego za gratulacyę na imieniny. — Dalszy ciąg rozprawy nad rubr. VII. Do poz. 85. b. głosy pp. Małeckiego i Polanowskiego. Poprawka p. Antoniewicza. Głos i poprawka p. Kowalskiego. Przerwa posiedzenia Następnie dalsza rozprawa. Głosy pp. sprawozdawcy Romanowicza, Kowalskiego, Merunowicza i Skałkowskiego Uchwalenie pozycyi 85. b. z poprawką ks. Kowalskiego. Uchylenie poprawki p. Antoniewicza. Uchwalenie reszty petycyj rubr. VII. z dodatkiem subwencyj dla burs w Rzeszowie i Wadowicach, tudzież zapomogi dla Bogusza Stęczyńskiego popartej przez pp. Weigla i Majera. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego Rozprawa ogólna nad tem. Mowy p. Namiestnika Zaleskiego, pp. Chrzanowskiego, Grocholskiego, z wnioskiem do rezolucyi, Męcińskiego, Wojciecha hr. Dzieduszyckiago, Alfreda hr. Potockiego, ks. biskupa Soleckiego, Jerzego ks. Czartoryskiego, i sprawozdawcy Smarzewskiego. — Rozprawa specyalna nad preliminarzem funduszu szkolnego. Oświadczenie p. Namiestnika przy rubr. I. wydatków. Odpowiedź p. Męcińskiego. Uchwalenie rubr. I. Oświadczenie p. Namiestnika przy rubr. II. Odroczenie posiedzenia. — Posiedzenie wieczorne. Przekazanie kilku petycyj niezałatwionych w komisyi administracyjnej do Wydziału krajowego. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Żurowskiego w sprawie zapory mytniczej w Chyrowie. — Dalszy ciąg rozprawy nad preliminarzem krajowego funduszu szkolnego. Objaśnienie sprawozdawcy p. Smarzewskiego do zarzutów p. Namiestnika. Uchwalenie rub. II.—IV. wydatków. Uwagi p. Namiestnika do rubr. V. Uchwalenie rubr. V. i VI. Uwagi p. Namiestnika do rubr. VII. Uchwalenie tejże aż do rubr. XII. Głos p. Henzla do rubr. XIII. Uchwalenie tejże i rubr. XIV. wydatków. Następnie uchwalenie działu dochodów funduszu szkolnego, rezolucyi komisyi budżetowej i rezolucyi p. Grocholskiego. — Rozprawa ogólna nad pokryciem niedoboru krajowego funduszu. Mowy pp. Abrahamowicza, Chrzanowskiego, hr. Wodzickiego Ludwika i ks. Sieczyńskiego. Zamknięcie dyskusyi Wybór pp. Hausnera i Abrahamowicza na mowców jeneralnych. Odroczenie dalszej rozprawy. — Interpelacya p. Antoniewicza do Wydziału krajowego w sprawie procesu gminy Witlina z hr. Konarskimi. — Porządek dzienny 24. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz 11. minut 20. przed południem.

Przewodniczący JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Jan hr. Stadnicki i Siengalewicz.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 130.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwarte.

Protokół z 21. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nikt przeciw niemu nie wniósł zarzutów. Protokół z 22. posiedzenia został złożony w biórze sejmowem do przejrzenia.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz Dr. Stan. hr. Badeni (czyta):

Spis petycyj
wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień 19. Października 1883.

727. Zofia Slawik kierowniczka szkółki Freblowskiej w Tarnowie, przez p. Zawadzkiego o udzielenie zapomogi na uzupełnienie przyborów dla szkółki — odesłano do Wydziału krajowego.

728. Edmund Krasiński właściciel dóbr w Leszczowatej, przez p. Gniewosza o zastąpienie w szkołach wschodniej Galicyi, przy nauce języka ruskiego kirylicy łacińskim alfabetem. — do komisyi edukacyjnej.

729. Ten sam, przez p. Gniewosza o zrównanie szkół wschodniej Galicyi, kosztem funduszu krajowego utrzymywanych, w obchodzeniu świąt tylko według jednego, a to nowego kalendarza — do komisyi edukacyjnej.

730. Bolesław Smagłowski, przez p. Bobczyńskiego o subwencyę w kwocie 4.000 zł. na założenie w Wiedniu dwutygodnika — do Wydziału krajowego.

731. Henryk Przestalski nauczyciel szkoły ludowej, przez p. Romańczuka o zapomogę lub zaliczkę — do Wydziału krajowego.

732. Wydział powiatowy w Tarnowie, przez p. Sanguszkę, z poparciem petycyi Wydziału powiatowego w Jaśle o nadanie Wydziałom powiatowym prawa egzekwowania swych uchwał — do komisyi administracyjnej.

733. Ten sam, przez p. Sanguszkę, z poparciem petycyi Wydziału powiatowego w Mielcu o wyjednanie produkcyi soli bydlęcej — do komisyi administracyjnej.

734. Ten sam, przez p. Sanguszkę, z poparciem petycyi Wydziału powiatowego w Jaśle o uchwalenie gminy zbiorowej — do komisyi administracyjnej.

735. Wydział powiatowy w Chrzanowie, przez p. Artura Potockiego, z poparciem petycyi w sprawie — jak wyżej i w sprawie nadania Wydziałowi powiatowemu prawa egzekwowania swych uchwał — do komisyi administracyjnej.

736. Edmund Leon Solecki, inżynier i inni przez p. Antoniewicza, o zmianę niektórych paragrafów ordynacyi wyborczej do Sejmu i do Rady gminnej — do komisyi prawniczej.

737. K. Łukasiewicz, przez p. Smarzewskiego, o subwencyę na wydawnictwo „Gazety Wiejskiej“ — do Wydziału krajowego.

738. Ten sam, przez p. Smarzewskiego, o polecenie Wydziałowi krajowemu zakupna wydawanych przez niego dziełek gospodarskich — do Wydziału krajowego.

739. Zwierzchność gminy miasta Chodorowa, przez p. Henzla, o polecenie Wydziałowi krajowemu budowania drogi krajowej z Chodorowa do Rohatyna i Stryja — do komisyi drogowej.

740. Gmina Nawarya, przez p. Merunowicza, z zażaleniem w sprawie ciężarów i nadużyć szkolnych w tamtejszej gminie — do komisyi prawniczej.

741. Czortkowski Wydział powiatowy, przez p. Podlewskiego, o zniesienia chajderów — do komisyi edukacyjnej.

742. Jan Towarnicki, przez p. Wereszczyńskiego, o zapomogę w skutek poniesionej klęski przez gradobicie — do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie nadeszłego pisma.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Jego Cesarska Królewska Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan polecił oznajmić Wysokiemu Sejmowi Swoje Najwyższe podziękowanie za życzenia złożone Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości z powodu uroczystości Najwyższego Imienia.

W myśl reskryptu Jego Ekcelencyi Pana Ministra spraw wewnętrznych z 10. bieżącego miesiąca L. 5288/M. I mam zaszczyt upraszać Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka, ażebyś to Najwyższe podziękowanie raczył podać do wiamości zgromadzonemu Wysokiemu Sejmowi krajowemu. Proszę przyjąć wyraz mego wysokiego poważania.“

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego (czyta):

„Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1884.“

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos do dalszego sprawozdania o rub. VII.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Poz. 85. W miejsce uchwalonej na rok bieżący kwoty 2.000 zł. na czasopisma i wydawnictwa ludowe do rozporządzenia Wydziału krajowego wstawia Wydział krajowy na r. 1884 w tę pozycyę kwotę 3.000 zł. dla „Macierzy polskiej“. Komisya budżetowa uznaje w całej pełni wysoką użyteczność i doniosłość znaczenia tej instytucyi, uznaje też potrzebę przyjścia jej w pomoc znaczniejszą subwencyą z funduszu krajowego. Gdy jednak Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, założony przez ś. p. Alfreda Młockiego, a od dłuższego już czasu bardzo użytecznie działający, wniósł do L. 412 petycyę o subwencyę, — gdy Komitet ten wydaje dziełka ludowe nie tylko w polskim ale i w ruskim języku, — gdy dotychczas nie posiadając ani większego kapitału zakładowego, ani żadnej subwencyi, wydał on już 91.000 egzemplarzy dziełek, między niemi 53.000 polskich, a 38.000 ruskich, z czego już się rozeszło 78.000 dzieł; — komisya budżetowa przeto sądzi, iż postąpi sprawiedliwie a zarazem zgodnie z interesem oświaty ludowej, jeżeli preliminowaną przez Wydział krajowy kwotę rozdzieli między te dwie instytucye — i wnosi przeto

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 85 a) Dla „Macierzy Polskiej“ 2.000 zł.

Poz. 85 b) Dla Wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie pod redakcyą Kazimierza Okaza 1.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Dr. Małecki. Proszę o głos.

P. Polanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Dr. Małecki ma głos.

P. Dr. Małecki. Wydział krajowy wstawił w budżet dla „Macierzy Polskiej“ 3.000 zł., a przyczyna i cel, dla którego właśnie tyle dla „Macierzy Polskiej“ przeznaczył, były te, że świadome były Wydziałowi krajowemu intencye i w ogólności program działania „Macierzy“ na przyszłość. „Macierz Polska“ za pomocą funduszów, jakie posiada, ogłaszała dotąd wydawnictwa dla ludu w formie jedynie broszurek i książeczek, zamierza też i nadal w ten sam sposób działać. Przyszła jednak do przekonania, że tą jedynie tylka drogą postępując, nie osiągnie całego swego założenia, gdyż konieczną jest rzeczą i ta potrzeba czuć się daje co raz więcej, że należy działać na nasz lud prócz tego i za pośrednictwem pisma czasowego. Wyobrażam je sobie w tej postaci, ażeby wychodziło przynajmniej raz na tydzień, i ażeby mogło być pożądanym i stałym, chętnie widzianym gościem dla każdej wioski; na przykład żeby mogło być ludowi czytanem co niedzielę po obiedzie, zapoznawając lud nasz w tem wszystkiem, co mu pożyteczne być może; ażeby mu służyło jako peryodyczny doradca w jego zajęciach gospodarskich, jako światło obznajamiające go z ustawami i stosunkami krajowymi, o ile takowe powinne mu być znane, ażeby mu służyło także jako środek przyzwoitej rozrywki, w ogólności, ażeby to wszystko podawało, co ludowi jest potrzebne, co go oświecić, podnieść i zająć może. Jeżeliby i w jeden i drugi sposób można działać na lud kraju naszego, to jest nie tylko za pomocą książeczek, któreby w sposób więcej rozszerzony wyjaśniał mu te lub owe materye, ale i przez pismo czasowe, w sposób systematyczny ciągle i regularnie w tej samej dążności na niego działające: to natenczas można przypuszczać, że prędzej czy później musiałoby to na całe jego stanowisko umysłowe i moralne w stopniu istotnym oddziałać.

Otóż w poczuciu tej potrzeby Rada zawiadowcza „Macierzy Polskiej“ wprawdzie nie sama wydawać będzie takie pisma, gdyż przetwarzać się w komitet redakcyjny nie uważa za rzecz właściwą, ale zamierza wywołać w życie takie pismo tygodniowe, któreby zostawało pod jej moralnym kierunkiem, tak, iżby za jego dążność przyjęła na się rękojmię wobec kraju, ręcząc za to, że w tem piśmie żaden jad społeczny, żadna dążność podejrzana bezwyznaniowa i t. p. miejsca żadnego nie znajdzie. Pismo takie oczywiście musiałoby być nadzwyczaj tanie. A jeżeli zważymy na to, że to ma być pismo tygodniowe, które musi opłacać stempel, natenczas wydatki na jego utrzymanie będą dość znaczne. Jeżeliby więc Wysoki Sejm przyzwolił „Macierzy Polskiej“ całą sumę, jaka była przez Wydział krajowy dla niej przeliminowana, a mianowicie w ilości 3.000 zł., Rada zawiadowcza w takim razie ośmieliłaby się na rozpoczęcie takiego przedsiębiorstwa; w przeciwnym razie, przy dotacyi tylko 2.000 zł., nie miałaby odwagi rozpoczynać rzeczy, która kto wie, czyby po upływie — na przykład pół roku — nie musiałaby być dla braku funduszów zastanowioną. Ja nie wnoszę bynajmniej, ażeby we wszystkiem wrócić do pierwotnego celu Wydziału krajowego, to jest ażeby Wysoka Izba tak tę rzecz postanowiła, jak tam była postawioną. Uznaję bowiem pożyteczność i tej drugiej instytucyi, dla której komisya budżetowa przeznaczyła 1.000 zł., i życzę jej tej dotacyi. Ale chciałem zwrócić na to uwagę Wysokiej Izby, że dotacya dla „Macierzy Polskiej“ w kwocie tylko 2.000 zł. nie dopomoże jej do zamiaru, który powzięła. Z tej przyczyny ośmielam się prosić szanownych Panów, czyby nie byli łaskawi podnieść tę kwotę 2.000 zł. na 3.000 zł., nie tykając przezto bynajmniej sumy dla drugiej instytucyi przeznaczonej w kwocie 1.000 zł. Wniosek mój zatem opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 85 a) ma brzmieć jak następuje:

Dla „Macierzy Polskiej“ ne subwencyę dla pisma peryodycznego dla ludu 3.000 zł.“

Ten dodatek uważam za potrzebny, ażeby był jasno określony cel subwencyi, który „Macierz Polską“ postawi w jaśniejszych stosunkach i określi najdokładniej, na co może i powinna użyć tej sumy.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Małeckiego, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Wysoka Izbo! Zapisałem się do głosu, ale nie w celu pozycyi dotyczącej „Macierzy Polskiej“, bo ta miała tutaj rzecznika więcej poważnego, więcej znającego potrzeby jej, mimochodem powiem: że będę głosował za podwyższeniem cyfry do 3.000 zł. dla „Macierzy Polskiej“. Zapisałem się do głosu w innym celu.

Moi Panowie, przy tegorocznym budżecie przychodzi wzmianka o wydawnictwach pism ludowych w języku ruskim. Wczoraj z większością Izby głosowałem z tymi, którzy podwyższyli subwencyę dla teatru ruskiego. Każdy z nas bowiem czy to na prowincyi, czy to podczas trwania Sejmu miał sposobność przekonać się, że tendencya zachowywana jest dobrą, że język o ile możności jest językiem ludu naszego. Ponieważ do wydawnictw są przedstawione tylko cyfry, a jako cyfry suche nic nie mówią, komisya budżetowa nie powiada nam, czy zbadała dostatecznie i czy daje gwarancyę wydawca lub wydawcy, że przestrzegać będą czystości języka naszego ludu, który ou kocha, a my miłujemy; przeto pozwolę sobie zapytać szanownego posła sprawozdawcę, ażeby dla mnie i dla wielu innych, chociaż nie wątpię, że komisya budżetowa zrobiła studyum, opowiedział motywa w krótkości. Oświadczam, że w przypuszczeniu, że komisya budżetowa przez usta sprawozdawcy oświadcza, iż wie, że wydawca lub wydawcy przestrzegają czystość języka ruskiego, będę głosował za każdą z tych pozycyi, które mają się przyczynić do tego, by naszym Rusinom przynosić pożytek wydawnictwem dzieł ludowych, byle jednakże nie zaprzepaszczały, nie moskwiciły języka tego i czystości jego. Oświadczam, że nie uważam nigdy głosowania za takiemi pozycyami, jako ustępstwa dla naszych braci. Ustępstwo bowiem robi się tylko tym, z którymi się jest w nieprzyjaźni lub waśni. Jeżeli zaś ci, którzy żyją z nami w zgodzie i zrośnięci od dawna, ci którzy kochają zarówno ten kraj i wspólnie z nami pracują, tym się żadnych ustępstw nie robi, tych się jak najgoręcej popiera (oklaski i brawa).

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Sohłaszaju sia na pozycje pid czysłom 85/a i 85/b, a wychodżu z toho stanowyska, szczo jest to pracia dla proświty y dla proświszczenia naszoho naroda, kotoroho proświszczenija win potrebuje. Dlatoho jeśm hotow hołosowaty netylko za kwoteju jaku komisja budżetowa wnosyt, ałe także za kwotoju jaku pocztenyj p. Małeckij wnis. Wprawdi tamtoho roku i teper nekotori hazety ruski protiw nekotorym izdaniom toho obszczestwa wyskazały mninije, ałe to jest tylko mninije. W zasadi jeśm za rozszyreniem tych knyżoczok, ałe tohdi jesły budut sia stysło trymaty prohramu, jakij wasz patryarcha Kraszewskij zaznaczyw: polityka na bik, a staraty sia wsiakimy sredstwamy pidnesty moralno i materyalno nasz narid. (brawo).

A tym bilsze, szczo jakem własne zamirkuwaw, projekt do ustawy szkilnoi prybraw bilsze realnoje naprawłenje, dlatoho taki knyżoczky sut' duże potribni, aby poperaty taku tendenciu w hromadi i szkoli. Ja tilko protyw odnomu sia zasterehaju i toho ne żełaju sobi w nadiji, szczo se bude usuneno; a imenno jest' czasto w prykrij sytuacji i Wydił powitowyj, a szcze czastijsze uczytel kotoryj sia zanymaje kolportacyju tych knyżok. Ja sam baczyw ne odnoho uczytela kotoryj maw paczky tych knyżok i ne znaw szczo z nymy zrobyty. Jemu ne wypadaje daty ich ditem, to sia soprotywlaje zakonam szkilnym. Pozostało jemu roznosyty ich po chatach, de czasom ich pryjmut, a czasom uczuje słowa ubłyżajuczi jeho powazi. Protiw toho ja sia zasterehaju, aby kolportaciju zanymałysia Wydiły powitowyi i uczyteli, poneże Wydił powitowyj i uczytel uterpyt czerez toje na swojeji powazi. Można preciń w dorozi abo prenumeraty, abo czerez prywatnych ludej, to samo osiahnuty, czoho nyni Wydiły powitowyji, uczyteli i uriadnyky prywatni ne mohut osiahnuty. Chotiajby w nekotrych knyżkach buło soderżanije może trochi nepryjazne

(P. Małecki. Owszem niema.)

usposobłenie, to naj bude, a wże cil wełyka osiahneś, szczo zainteresuje sia selskij narod i prywyknet do czytania, a se uże bohato znaczyt. Ja ne znaju knyżki z kotroi by sia czohoś nauczyty ne można buło. Jesły sia ho zainteresuje do czytania, bude maw mensze czasu, aby zahladaty do korczmy, wże z toho wzladu jest' koryst'; dosyt' jesły selianyn pryzwyczait sia do czytania. Jesłyby tiji knyżoczki ne buły cikom zhodnymy z naszymy pohladamy nastupyt debata, nastupyt wymina mnynij, tak win bude bilsze proświczenyj, czoho my sobi żełajemo.

Bud'te Panowe pewni, szczo chotiaj ja Wam teper ne diakuju, bo ne baczu tych poślidztwij, i chot' dekotri z tych knyżok tamtoho roku ja krytykuwaw, i sami pryznajete szczo moi pohlady chot' po czasty buły sprawedływi, to za 5 abo 10 lit, Rusyny podiakujut Wam za to serdeczno, że knyżky tiji do toho sia pryczynyły szczoby zaochotyty do czytania i szczo proświt sia rozszyriaje. Ałe jabym sobi pozwoływ oden zrobyty dodatok. Wprawdi znaju, szczo traflu nekoneczno na sympatju bilszosty, ałe koły jeśm perekonanyj o szczyrych intencyach tych Towaryszestw o kotrych budu howoryty, skażu szczo czuwstwuju. Sut' jeszcze dwa Towaryszestwa kotri sobi riwnu i tu samu cil założyły, jest' Towaryszestwo „Proświta“ i „Obszczestwo imeny Kaczkowskoho“ chotiaj ony ne majut toi samoi sympatyi, jakoju sia tiszyt Macierz Polska i i Wydawnyctwo knyżok w jazaci ludowym. Ałe moji Panowe, bud'te pewni, szczo tii dwa towaryszestwa ciłkom w tim samim dusi diłajut, szczo ony jako idei postawyły sobi ti sami dobroditeli jaki powynny sia poperaty w wydawnyctwach ludowych. Abyśte ne dumały, szczo z fantazyi howoriu otże tut jest' hramota obszczestwa Kaczkowskoho, a perekonajeteś jaki hołowni idei to Towarystwo szyryt. Persza ideja: moły sia! t. j. bud' ucztywyj i czestnyj. Druha ideja: uczy sia! uczy abyś sia czohoś pożytocznoho nauczyw. Tretia ideja, kotru Obszczestwo pryniało za swoju jest: trezwy sia! bud' twerezyj! Czetwerta ideja jest: trudy sia, bud trudolubywym. Proszu Paniw, czy można z hory takomu obszczestwu widkazaty sympatyi, kotre taki błahorodni hadky pryjniało za hołowni ideji swoji, za cil swoju. To samo i Proświta ti sami idei sobi postawyła za dewizu i tych zamych sia derżyt. Znaju zamitki, jaki pocztennyj posoł Polanowski hotow meni zdiłaty; ja napered na nych odpowim. Zwyczajno howorjat oto:

Opinia kraju jest protywna. Znaju to i znaju, że jedna z ważnijszych gazet krakiwskich starała sia dokazaty, szczo dijalniśt toho Towaryszestwa jest ne pryjazna krajewy. Ałe moi Panowe, znajete, czoho sia w gazetach ne howoryt, de sia ne bere swoich wyreczeń w ciłosty ałe sia bere wyrwe poodynoki mninia i położenia i

na nych sia osnowuje ne znaty jaki twerdżenia. Treba wziaty ciliśt. Proszu posłuchaty soderżania takich knyżoczok: „Sady derewynu“.

Głosy. A posłannyk światoho Wołodymira?

(Poseł odpowiada: To ne jest obszczestwo Kaczkowskoho). „Korowa, jak sia obchodyty z korowoju“; „Ohorodnynu sady, abo „O nawozi“ knyżoczka. To sut wse czysto hospodarski predmety, o kotrych sia selanyn uczyt: w powistjach, kotri wykazujut, jaku wełykańskuju szkodu maje czełowik, jesły czytaty ne umije. To sut hołowni zasady. Jesły schoczete Panowe, to ja sam Was perekonaju o tim szczom skazał tak tymy knyżoczkamy, jak perekonał Was toju hramotoju. Pryznaju szczo czasom wydawnyctwo tych knyżok perejszło na połe polityczne, złe zrobyło, ałe ono ne perejszło z własnoj inicjatywy tilko dlatoho, poneże buło zaangażowane, a czasto trudno ne pidniaty rukawyci, jesły ju ktoś druhyj kyne. Ałe czim raz bilsze sia trymało obszczestwo tych idei, kotri jawno hołosyt. Ja spodiwaju sia nyni szczo Sojm na moji skromni predłożenja pozwołyt. Może kto skaże, jak dawaty, jak pozwalaty, koły obszczestwo Kaczkowskoho i Proświta ne wnesły petycyi? Ja odwiczu, szczo wnosyły czasto i duże czasto a niczoho jemu ne dały, otże czomu mało sia bezuspiszno o subwencju staraty? Dawnijszyj Sojm może inaksze sia na tu sprawu zadywlaw; nyni ja dumaju, szczo mnoho pocztennych posłiw zastanowyło sia nad tym predmetom i mohut preciń jakijś sud wydaty. Dawnijsze buły posły, kotri własnymy oczyma dywyły sia na nuždu selanyna, nyni majemo mnoho posłiw, kotri z wysoty swoich pałat, aus der Vogelperspective dywlat sia na nuždu selanyna, oni wirojatno budut bezstoronni, a to tim bilsze, szczo sia zawiazało meży namy, czoho dawnijsze ne buło, Koło selańskie, kotre maje za zadaczu, moralno i materyalno narid selskij pidderżuwaty. Otże dumaju, szczo Koło selańske użyczyt nam swoho pokrowytelstwa jakoho w czestnyj sprawi wymahajemo. Ja wymahaju menszoj kwoty, kwoty 500 zł. i to dla toho obszczestwa, kotre żyje i kotre rozszyrjaje swoju dijalniśt. Jesły skazano w sprawozdanju komisji, szczo „Macierz polska“ wydała do teper 78 tysiaczy diłok, a meni sia zdaje szczo knyżoczok.

(P. Małecki. To było w sprawozdaniu Młockiego wydawnictwa książek ludowych).

Ja uwirjaju Paniw, szczo naszi towaryszestwa bilsze jak piw miljona knyżoczok izdały. Łeżyt otże w interesi Sojma poperaty instytucyju, kotra żyje.

Spytajete sia, szczo bude tohdi, jesłyby Sojm widkazaw? Bude hniw i stane sia, czoho sobi ne żełajemo, neohota, szczo Sojm ne wsperaje towarystwa toi że samoi ciły i szczo tak można skazaty druhoi edycyi i insze, kotre maje ti sami ideji, może buty szczo własne takie z toho powstane drażnenje, kotre ne jest potribne; pryjmete moje predłożenie, aby chot' tut na tym paperi buło pryznane tak zwane riwnouprawnenje. Wproczim żurnalistyka czasto neprykłonnost objawlaje w tych sprawach naszych towarystw. Nedywno. Tak samo jak gazety polski na koryśt' krytykujut protyw instytucji ruskich, tak samo gazety ruski neprykłonno krytykujut polski. To jest ricz ciłkom naturalna. Ałe myśmo sia powynny wznesty po nad toje. Ałe my czasto doświdczajem, szczo żurnalisty zasudżajut na smert' w druhim numeri, kotrych persze pid nebesa wynosyły; ałe to traflaje sia czasom i jurystam. Panowe sami pryhadujut sobi, szczo w carstwi izraelskim prokuratorja i senat derżawnyj zasudyły na smert' osobu najnewynnijszu, kotru my Bohom nazywajemo. Znajszły poodynoki hadki słowa, szczo na pidstawi paragrafiw jewrejskoho prawa i procedury karnoj uże wystarczyło, aby newynnoho zasudyty dlatoho, bo sia tych śliw stysło trymały. Z toho wzhladu pozwalaju sobi wo wnesku do pozycji 85 dodatok d. dla towarystwa Proświty i obszczestwa Kaczkowskoho po 500 zł., razom 1.000 zł.

JW. Marszałek. Zapisał się do głosu p. ks. Kowalski i ma głos.

P. ks. Kowalski. Duże meni myło, szczo w nekotorych toczkach ciłkom zhodyty sia muszu z peredbesidnykom posłom Dr. Antonewyczom, a imenno szczo do knyżok wydawnyctwa do poz. 85 b) i szczo do proświtnych knyżok.

Perwszyi knyżeczki szczo do poz. 85 b) maw ja spisibnist perehladaty i czytaty. Wije w nych duch zhody, myłosty i zjednanja; wije w nych duch prawdywoj wiry, pry kotoroj my statoczno stoimo i staty choczem. Narid pryjmaje je ochotno bo czerpaje z nych nauku, jak maje żyty. Widomo Wysokomu Sojmowy, szczo Towarystwo Proświta wid kilkanajcit lit zasnowane, mnoho pryczynyło sia do rozwoju sył moralnych i ma-

teryalnych; — do sych por ne bohato rozwynenych u naszoho naroda Spodiju sia, szczo i Wysokij Sojm maje to perekonanje, szczo z izjatjem może kilku ustupiw sut' dobryi, taże jesły i z ewanhełyi nekotoryi poodynoki słowa wyjmem, ta złożyt sia ricz ne taka, jak duch nauky Chrystusowoj chotiw je tłomaczyty.

Zhadżaju sia ciłkom z posłom Antonewyczom szczo do toho — i sam to powidaju, — szczo Proświta wełyky zasłuhy położyła, szczoby toj bidnyj nasz narid, poctywyj, szczyryj uszlachetnyty.

Teper perejdu do tretioho Towarystwa, kotore mij poperednyk nazwał „Obszczestwom Kaczkiwskoho".

Ja znaju, szczo posyplat sia hromy na mene — ałe panowe — nikudy prawdy dity! (brawo). Naj sobi hazety pyszut, szczo im sia podobaje; naj nekotoryi odtinja Rusyniw skrajnych strelajut i meczut na wsi storony! Pozwalaju — i sprawdi; bude to moja zasłuha, szczo szczyru prawdu skażu prosto jak chłop ruskij, bo ne maju pretensji do uczennosty knyżkowoj, ja howorju po chłopsku. Wysoki Sojme! Towarystwo, a jak hospodyn Antonewycz skazaw — Obszczestwo Kaczkowskoho założene buło na pidstawach poctywych, retelnych, majuczych proświszczenje naroda na ciły. W poczatkach ono istynno i prawdywo postupowało tuju szlachetnuju dorohoju. Ałe potom inaksze sia stało, ne maju namirenja Wysokomu Sejmowy to tłumaczyty, bo meni sia wydyt, szczo każdyj z nas nawet i bratia moi serdeczni, Rusyny, pryznajut, szczo ono mynuło sia z swojeju ciłeju. Doki mało proświtu naszoho naroda na uwazi, znahodyło uznanje, i kożdyj z Was szanowni Panowe, powynnen buw z wsiakoju życzływostiju postupowaty, szczoby to towarystwo w żytiu utrymaty. Ałe do toho towarystwa wkrała sia polityka, szczo pewno ne buło życzeniem autora szlachetnoho; do toho obszczestwa wkrała sia takoż i taja cil, szczoby swaryty i drażnyty dwa bratni narody toj kraj zameszkujuczy, ta i samych Rysyniw meży soboju. (Brawo). Fakta nawodyty ne budu; Panowe! — kożdyj z nas znajde ich, a na tuju newdiacznu praciu ne stałoby czasu na nynisznom zasidanju. To tilko stwerdyty mohu, szczo i sam doświdczył'jem bołesno i tiażko — jaku ryżnyciu obszczestwo Kaczkiwskoho robyt meży Rusynamy; jak ono sylno i tiażko markowało tych, kotoryi innoho perekonanja, innoho mninja śmiły buty; jak ono teroryzowało i na swoje prawyła chotiło natiahnuty ciłyj nasz narid.

Moi Panowe! Weś narid wże ne takij perwobytnyj, neumnyj, jak to kołyś buło. Win zaczaw mysłyty; win zaczaw sudyty; posmotrit za puls, tam bije żytje narodne, bo win zdobyw sobi pewnyji widomosty i o polityci i o tim, szczo dije sia w naszych czasach. A jak łatwo może toj jad wkrasty sia w żytje narodne, jak łatwo może zbałamutyty łehko wirnoho chłopa, bo szcze raz powtarjaju: meży chłopamy, Rusynamy czy Polakamy nezhody po sełach ne ma (brawo).

Może zapereczyte bratia Rusyny? wy to samyi uznajete, bo mensze bilsze odnoji idei, odnoji cilij służymo, szczoby zrobyty wełykom toj narid, kotoryj nyni bidnyj, ponyżenyj (brawo). Otżeż to obszczestwo rozdiluwało nas. Ne dbaju ja na toto, szczo tam pereworotnyi ludy budut howoryty taj kidaty sia na mene — skażu: ony chyba stremlat do toho, szczo nedawno oden z naszych Rusyniw na wiczu w Narodnim Domu czy na weczerku Szewczeńka skazaw: „A d i n n a r o d".

Otżeż Panowe kińczu, bo ne choczu wiazaty uwahy Wysokoho Sojmu i wnoszu: persze szczoby zhodno z p. Antonewyczom — do poz. 85 lit. c. dodaty zapomohu dla Towarystwa Proświty w takoj samoj sumi, jaku komisja budżetowaja wnesła dla poz. 85. lit. b. t. j. 1.000 zł., a po druhe, szczoby tak zwanomu obszczestwu imenia Kaczkiwskoho odmowyty wsiakoj zapomohy, bo maje 80.000 zł. zakładowoho kapitału, a ne szeryło prawdywoj proświty — szcze raz z natyskom powtarjaju — zhody, i lubwy — ałe sowsem szczo innoho (huczne brawa i oklaski).

JW. M a r s z a ł e k. Kto popiera, wniosek p. ks. Kowalskiego, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Na żądanie kilku członków komisyi budżetowej zawieszam posiedzenie na 10. minut z powodu, że komisya budżetowa chce się nad tą kwestyą naradzić.

(Po przerwie).

Podejmuję posiedzenie na nowo. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. A n t o n i e w i c z. Proszu o hołos.

JW. M a r s z a ł e k. P. Antoniewicz ma głos.

P. A n t o n i e w i c z. Moi Hospodynowe! Jest to na wirno dykyj sposib, boronyty niby to swo-

ich fantazij dywnych i bezposzczadno — andacter calumniare — na kohoś kinuty kaminiom ne podajuczy konkretnich faktiw...

P. ks. Kowalski. Proszu o hołos.

P. Antoniewicz (mówi dalej) a to preci moi Panowe wsi pryznajete, szczo w tim ne ma loiki, jesły bym howoryw: dajte panowe snbwencju towarystwu Kaczkowskoho za dawnu diłalniśt'. Ja toho ne żadaw; ja ne żadaw pro praeterito, tilko pro futuro. Ja sam pryznaju, szczo w nekotorych knyżoczkach to obszczestwo trochi wdało sia na połe politycznoje, na kotore ne powynno sia buło wdawaty. Wdawało sia dla toho, bo buło prowokowane. Jesły osbszczestwo namiraje trymaty sia dalsze swojeji prohramy, to preci zasłuhuje na oderżanie zapomohy. Preci nikto w świti ne daśt dokazu, szczo toje obszczestwo ne zdiłało mnoho a mnoho dobroho. Ne wykluczaje to, jesły w odnim kierunku może dla kohoś złe zdiłało, aby uże w druhim szczoś dobroho ne zdiłało. To jest fakt, kotoryj ne daśt' sia zapereczyty.

P. Kowalskij jako najsylnijszyj arhument zkazau, szczo ne potrebuje subwencji bo maje zakładowyj kapitał. To własne jest dokazom, szczo obszczestwo to maje usłowia żywotni, szczo ono żyje, szczo własne ne duże o subwencju obywaje sia. (Głos: No — ta po szczosz dawaty!) ... a preci w zasadi komisja budżetowa wykazała, szczo taja własne instytucya majucza cil proświczenja iły humanitarnu, zasłuhuje na subwencju, kotra sama o własnych syłach stoit. Dla toho to obszczestwo, kotore dało dokaz, szczo może swoimy własnymy syłamy uderżaty sia, peredwsim zasłuhuje na pidpomohu. Ja prypuskaju, chotia i ne utwerdżaju, szczo tak jest; szczo obszczestwo istynno w nekotorych swych zdaniach perejszło swoju prohramu. Prypustim, szczo tak jest, ałe szczosz z toho? Czybyśte żełały, aby na buducznist inakse buło?

Prawda, a czy sposib na to, aby odmawlaty zasłużenoj subwencji? Własne ja dumaju szczo toj sposib jest, aby daty znaty, szczo Sojm żełaje, szczoby to obszczestwo trymało sia stysło swojeji prohramy. Jesły ne damo, to czerez to ne osiahne sia ciły, bo obszczestwo tohda skaże: Ja o Sojm ne dbaju, ja maju subwencju pewnu, bo jak meni Sojm ne daśt z fonda krajewoho, to maju innu subwencju, bo meni narid ruskij daśt' szcze bilsze, jakby Sojm daw. Proszu dlatoho, rozważte, czy to dobre sia zrobyt. Bez subwencji bude ono egzystowaty; daśt' sia subwencja, to można maty prynajmni mału nadiju, szczo obszczestwo bude stysło trymaty sia prohramy i bude diłaty na koryśt kraju i wy z nim uswojete sia. Jesły ne daśte Panowe, to tim mensze możete maty pretensju wymahaty, aby to obszczestwo, kotoroho petycju widkidano, aby ono sowerszenno i diłało. Dla toho ja wnoszu, aby po druhoj toczci dodaty: „dla Towarystwa Kaczkowskoho 500 zł.“

JW. Marszałek. Kto ten wniosek popie, zechce rękę podnieść. (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. ks. Kowalski. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. P. Antonewycz pryznaje, szczo obszczestwo Kaczkowskoho pysało w dusi ne całkom dobrym, dodaje szczo odnakże prowokowane wstupyło na dorohu otwertu — ja dumaju szczo prowokacja w sylnim towaristwi, stojaszczem na pewnych moralnych fundamentach, mistcia maty ne może. Otżesz tuju myśl widkidaju i każu, szczo tilko w złim namirenju pysało w innim dusi jak Towarystwo Proświta i jak innyi Towarystwa, kotoryi chotiły i chotiat uszlachetniaty ruskich chłopiw.

Szczo do kapitału wełykoho, maje to buty dokaz, szczo zasłuhuje na pidmohu. Ja i to widkażu, taże ono ne umiło tim kapitałom 80000 zł tak orudowaty, szczoby szczoś dobroho zdiłaty, protywno, ono mnoho złoho zdiłało, tak dałeko, szczo ne choczu faktiw, kotorych p. Antonewycz żadaje, nawodyty, bo sam zanadto wełykie maju poszanowanje dla Wysokoho Sojmu dla toj najwyższoj instytucyi naszoho kraju! (Brawo).

Tak dałeko piszło, szczo w jednoj knyżoczci swoho wydawnyctwa przedstawlało ludej ciłkom czużych, jako Rusyniw. Podawało obrazy pewnych prawda że znamenytych bohateriw ałe fałszywo predstawlajuczy ich tomu chłopowy, kotoryi sia na takich tonkostech ne rozumije, że to je ruskij czełowiek, do kotorych nemal jak do jakoho Boha mołyty sia należyt, w prawdi ne obszczestwo Kaczkiwskoho — ałe jedna z nasych gazetok pryznaczenych dla proświszczenja naszoho naroda, ośmiłyłn sia, neznaju jakim prawom — rozisłaty jakiś manifest meży naszi

lude, szczoby ich ciłkom skrajno obmanyty i obałamutyty. Obszczestwo rozwywaje sia, skazał p. Antonewycz, ałe ja śmiju tomu zapereczyty, ja dumaju, że ledwo dychaje i samo z sebe upasty musyt.

Dlatoho ne wydżu pryczyny hołosowaty za subwencju bo by to buło hrosz straczenyj. (Brawo).

P. Merunowicz. Proszę o głos.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy zamknąć dyskusyą.

JW. Marszałek. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusyi zechce rękę podnieść, (większość). Dyskusya zamknięta.

Głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Po tem wszystkiem, co powiedział tu szanowny poseł Kowalski nie zostaje nic więcej dodać. Chciałem przytoczyć tylko pewne szczegóły, które dowodzą, że towarzystwo imienia Kaczkowskiego jest pospolitą instytucyą agitatorską, która korzysta z nieświadomości ludu i przedstawia mu rzeczy, które nie są ruskiemi, jako ruskie. Ograniczę się jednak tylko do tej jednej uwagi, że rzeczywiście najbardziej wybitny przeciwnik i nieprzyjaciel towarzystwa Kaczkowskiego, najzawziętszy przeciwnik ludzi, którzy kierują tą instytucyą, nie pozwoliłby sobie zrobić tego zarzutu, jaki uczynił im poseł Antoniewicz właśnie w poparciu swego wniosku. Cóż bowiem powiedział p. Antoniewicz? Oto, że towarzystwo Kaczkowskiego przekroczyło swój program, zbłądziło i t. d. ale dać mu kilkaset złotych subwencyi, to ono się zmieni (brawo). Są to własne słowa p. Antoniewicza.

Głosy: Prawda. Tak jest.

Na tem kończę.

P. hr. Władysław Badeni. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Dyskusya jest już zamknięta. P. Skałkowski ma głos.

P. Dr. Skałkowski. Ja parę słów dodam do mowy p. Antoniewicza. Jeżeliśmy przez długi czas przypatrywali się działalności towarzystwa Imienia Kaczkowskiego, nie wiedząc nawet co ono drukuje, ponieważ nie wszystkim znany jest alfabet, w którym się te pisma ogłaszają, to przecież od kilku lat wiemy, co w tych książkach jest. Ja sam miałem sposobność przed dwoma laty, zanim jeszcze zaszedł ów rozgłośny fakt co do Hniliczek, przytoczyć w tej sali na poufnem zebraniu, treść jednej takiej broszury.

Broszura ta znaną także szanownemu posłowi, pod tytułem: „Russko-turecka wojna“ wykazuje, że nie ma odrębności plemiennej między Rusią halicką, a Rusią moskiewską, powiada, że dawniej był stolicą Rusi Kijów, potem Moskwa, a teraz Petersburg. W tej broszurze jest dalej o bohaterach tej russko-tureckiej wojny, którzy mieli iść na oswobodzenie chrześcijaństwa. Jest tam wprawdzie wizerunek naszego najmiłościwiej nam Panującego, lecz w tekście broszury nic niema o tym wizerunku, a natomiast bardzo szeroko o bohaterach tej wojny, owych oswobodzicielach chrześciaństwa. Znamy tendencyą tego wydawnictwa, dlatego szanowny p. Antoniewicz nie będzie się dziwił, że my przynajmniej z podatków pobieranych od ruskich chłopów, nie będziemy subwencyonować takiej tendencyi. To co powiedział szanowny poseł, że poźniej ma być lepiej, mnie się zdaje, nie zasługuje na wiarę. Przeszłość tego towarzystwa jest zbyt długą, tendencya zbyt wybitną, ażebyśmy mogli mieć wątpliwość pod jakimkolwiek względem. (brawo).

JW. Marszałek. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Komisya zastanawiać się miała nad dwoma wnioskami, a raczej dwiema sprawami tu poruszanemi. Najpierw nad wnioskiem p. Małeckiego, potem nad sprawą subwencyonowania „Proświty“, tudzież towarzystwa imienia Kaczkowskiego.

Przedewszystkiem zwracam się do wniosku p. Małeckiego. Żąda on, ażeby do pozycyi 85. dodać dla Macierzy polskiej na wydawnictwo czasopisma ludowego 3.000 zamiast postawionych 2.000 zł. Komisya zgadza się na podwyższenie tej sumy z 2.000 na 3.000, a jeżeli sama z tym wnioskiem nie wystąpiła, ale zmieniła wniosek Wydziału krajowego, stało się to Panowie z tego powodu, że komisya nie była zawiadomiona o zamiarze Macierzy polskiej wydawania czasopisma ludowego, w wyjaśnieniach bowiem Wydziału krajowego do preliminazza krajowego nie był podniesiony ten zamiar. Gdyby komisya była o tem wiedziała, kto wie czy nie byłaby sama z własnej inicyatywy tej kwoty podniosła. Co zaś do stylizacyi wniosku p. Małeckiego, to komisya sądzi, że nie byłoby dobrze w tej stylizacyi go przyjmować dlatego, ponieważ jest tam zbyt ściśle powiedziane: iż suma ta ma pójść wyłącznie na wydawnictwo czasopisma ludowego.

Komisya zauważa, że na wydawnictwo pisma ludowego byłaby może ta kwota zbyt wysoką, a jeśliby wyłącznie na ten cel była przeznaczoną, to instytucya Macierzy polskiej niemogłaby z tej kwoty czerpać na wydawnictwa dzieł ludowych.

Zdawało się nam, że w obec instytucyi takiej powinniśmy stanąć z pełnem zaufaniem i zostawiać jej, jak największą swobodę akcyi, dlatego komisya wnosi, ażeby pozycya 85/a opiewała tak: dla Macierzy polskiej na wydawnictwo dzieł ludowych i peryodycznego pisma ludowego 3.000 zł., a wtedy, to co zostanie Macierzy z jednego celu, będzie użyte na cel drugi i instytucya będzie miała wolne ręce.

Długą dyskusyę wywołał tu wniosek posła Antoniewicza, ażeby dodać jeszcze dla towarzystwa Kaczkowskiego i dla Proświty po 500 zł. Co do tego wniosku komisya po dokładnej rozwadze przyszła do przekonania, że nie można nietylko stawiać jakiejkolwiekbądź kwoty na towarzystwo imienia Kaczkowskiego, ale przeciwnie nie można nawet dozwolić się domyślać, nie można nawet stylizować tego tak, ażeby kto przypuszczał, że jast możność dania temu towarzystwu jakiejkolwiek subwencyi. Zdaje mi się po tem wszystkiem, co tu było powiedziane, po wymownych słowach p. Kowalskiego, po tem co rzekł p. Skałkowski, że pp. możecie mnie uwolnić od rozwodzenia się szerszego nad tendencyą tego towarzystwa Kaczkowskiego, ale kiedy zapytano o fakta, to do tego, co powiedział pan poseł Skałkowski, ja jedno mam do dodania. Pierwsza zaraz broszurka tego towarzystwa imienia Kaczkowskiego, która za tem była niejako ich programem i wskazować miała, do czego dąży, zaczynała się od tego, że opatrzność pozwoliła założycielowi tego towarzystwa umrzeć w Petersburgu, ażeby ztamtąd duch jego mógł okiem całą Ruś obejmować. Pierwsze dziełko wydane przez to towarzystwo było takie, a cały szereg był w tym samym duchu prowadzony. Mnie się zdaje Panowie, że na tem mogę poprzestać co do tego, co mamy do powiedzenia w sprawie towarzystwa Kaczkowskiego,

Zgadzam się na zapatrywania posła Merunowicza, że dziwnie to wygląda uchwalić subwencyę w tej nadzieji, że ci wskutek dostania kilkuset lub tysiąca reńskich zmienią swoje przekonania. Kończę tedy wnioskiem co do Towarzystwa Proświty: ażeby Wysoka Izba raczyła uchwalić dodatkową pozycyę 85 c) Towarzystwu Proświty na wydawnictwo ludowe 1000 zł. Dodać tu muszę, imieniem komisyi i z jej upoważnienia jedno słowo. Towarzystwo Proświty bywało czasem na krętych drogach i ono nie jest wolne od zarzutu pod tym względem, że nieraz wskazywało naszemu ludowi Ruś szerszą niż jest, Ruś sięgającą po za Dniepr i Don. Przypuszczam że to tylko skutkiem niedopatrzenia o wymowne słowa ks. Kowalskiego, który to Towarzystwo w obec nas tak gorąco wziął w obronę, są nam gwarancyą że Towarzystwo Proświta, jeżeli kiedy było na błędnej drodze, to już nigdy więcej na nią nie zejdzie. W tej nadzieji wnosi komisya, ażeby dla Towarzystwa Proświty wstawić 1000 zł.

Co do zapytania p. Polanowskiego, czy owe pisma ludowe ruskie ogłaszane przez komitet pod redakcyą Kazimierza Okaza są wydawane w duchu i języku czysto ruskim, pozwolę sobie wskazać na użyte przez komisyę wyrażenie: Komitet od dłuższego czasu bardzo użytecznie działa. W tym słowie „użytecznie“ zawiera się odpowiedź, gdyby bowiem te dziełka były wydawane w języku nie ruskim i w duchu nie ruskim z pewnością komisya takiego wyrażenia nie byłaby użyła. Mieliśmy te dzieła przed sobą, prosiliśmy ks. Kowalskiego, ażeby je przejrzał i on oświadczył, że język i duch w tych dziełkach są zupełnie dobre.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Muszu tolko zaznaczyty, szczo p. Romanowicz skazaw, szczo Kaczkowski umer w Peterburgi. To jest ne prawda bo umer w Kronsztadi.

P. Romanowicz. Rzeczywiście — umarł nie w Petersburgu ale w Kronstadzie rosyjskim. Mnie się zdaje, że to na jedno wychodzi.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Kto się zgadza z wnioskiem, aby dla Macierzy polskiej wstawić w budżet kwotę 3000 zł. zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Kto się zgadza, ażeby dla wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie wstawić w budżet kwotę 1000 zł. zechce rękę podnieść (większość). Pozycya ta jest przyjęta.

Teraz przystąpimy do głosowania nad wnioskiem p. Kowalskiego, aby dla Towarzystwa Proświty wstawić w budżet kwotę 1000 zł. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (większość) Jest przyjęty.

Nakoniec podaję pod głosowanie wniosek p. Antoniewicza, aby dla Towarzystwa im. Kaczkowskiego wstawić 500 zł. Kto się z tym wnioskiem zdadza, zechce rękę podnieść (miejszość). Wniosek ten upadł.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta).

Pozycya 85. c) Władysławie Gostyńskiej subwencya celem dalszego kształcenia się w rysunkach przemysłowych (l. pet. 425) 360 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto tę pozycyą przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Romanowicz. (czyta):

Poz. 85 d) Towarzystwo oświaty ludowej dla miasta Lwowa i okolicy (L. petycyi 344) 200 zł.

Poz. 85 e) Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej (L. pet. 363) 100 zł.

Poz. 85 f) Czytelni akademickiej we Lwowie (L. pet. 218) 100 zł.

Poz. 85 g) Towarzystwu ruskiemu „Akademickie bractwo“ — a) (L. pet. 343) — na zwyczajne cele Towarzystwa 100 zł. — b) (L pet. 427) na wydawnictwo Biblioteki ruskiej. 150 zł. (250 zł.)

Poz. 85 h) ruskiemu Towarzystwu „Szkolna pomoc“ we Lwowie (L. pet. 441) 100 zł.

Poz. 85 i) Zarządowi bursy nauczycielskiej w Tarnopolu (L. pet. 215) 150 zł.

Poz. 85 k) Bursie imienia J. I. Kraszewskiego w Drohobyczu (L. pet. 222) 150 zł.

Poz. 85 l) ruskiej bursie św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu (L. pet. 379) 150 zł.

Poz. 85 m) ruskiej bursie w Tarnopolu (L. pet. 49) 150 zł.

Poz. 85 n) Komitetowi ruskiego zakładu wychowawczego PP. Bazylianek we Lwowie (L. pet. 536) 500 zł.

Poz. 85. o) Eugeniuszowi Żelechowskiemu, na wydawnictwo ruskiego słownika (L. pet. 55) 500 zł.

Poz. 85 p) Na stypendyum dla ucznia Wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studyom w szkole operacyjnej — (uchwała Wys. Sejmu z 8. Października 1883) 500 zł.

Poz. 85 r) Na bursę dla dziewcząt ruskich w Przemyślu (L. pet. 308) 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto te pozycye przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Poz. 85 c) do 85 r) są przyjęte.

P. Romanowicz. Przychodzą tu jeszcze dwie pozycye, które przez pomyłkę zostały w druku opuszczone, a mianowicie: Bursa Stefana Batorego w Wadowicach 150 zł. i bursa gimnazjalna w Rzeszowie 150 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do tych dwóch pozycyi? (nikt) Kto te pozycye przyjmuje, zechcę rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Tut zajszła oszybka, bo petycya bursy dla diwczat w Peremyszły o subwencju jest takoż umiszczena meży petycyamy, nad kotoremy majemo perejty do porjadku dnewnoho.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Wiem o tem i to sprostuję, (czyta):

Wreszcie komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy przejść do porządku dziennego nad petycyami:

L. 14. Tow. muzycznego w Przemyślu o subwencyę na zakupno fortepianu. — L. 43. Stowarzyszenia nad chorymi studentami w Wiedniu. — L. 140. Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego o roczną subwencyę. — L. 205. „Redaktora „Przyrodnika“ w Tarnowie o subwencyę. L. 239. Tow. Muzycznego imienia Moniuszki w Stanisławowie o subwencyę.

Petycya bursy dla dziewcząt w Przemyślu o subwencyą l. 308. odpada, albowiem przez pomyłkę została tu wciągniętą.

(Czyta):

L. 353. Bronisławy Jamińskiej, kierowniczki szkoły froeblowskiej w Stanisławowie, o subwencyę. L. 429. Bursy imienia Kraszewskiego w Stanisławowie, o subwencyę. — L. 472. Tow. leśnego galicyjskiego o subwencyę na wydawni-

ctwo czasopisma „Sylwan“. — L. 506. Redakcyi pisma dla dzieci p. t. „Światełko“ w Stanisławowie o subwencyę — i L. 508. Redakcyi pisma „Turysta“ w Kołomyji o subwencyę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego nad petycyą redakcyi pisma dla dzieci p. t. „Światełko“ w Stanisławowie o subwencyę. Ponieważ to pismo jest wyższej wartości, ponieważ ma warunki a nawet nadzieję istnienia, jeżeli w pierwszych początkach jaką taką otrzyma pomoc, zasługiwałoby przeto mojem zdaniem na względniejsze traktowanie i w tym względzie uczynię wniosek, który niczem nie przesądza, a jednakowoż w pierwszym rzędzie odpowie intencyom petentów, Dlatego proszę, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

(Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę L. 506. Redakcyi pisma dla dzieci p. t. „Światełko“ w Stanisławowie o subwencyę odstępuje się Wydziałowi krajowemu, do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Kto ten wniosek popiera zechce rękę podnieść, (dostateczna liczba). Wniosek poparty.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu, (nikt). Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Komisya budżetowa wychodziła z tego założenia, że subwencyonowanie małego czasopisma prowincyonalnego, które dopiero powstało, które dowodów żywotności złożyć nie mogło, jest nieco niewłaściwem i mogłoby doprowadzić do tego, że w sztuczny sposób rozwijałoby się coś, co samo w sobie żywotności nie ma. Czasopismo to wychodzi dopiero od kilku miesięcy, w obec wybornie redagowanych innych pism dla dzieci w Warszawie lub we Lwowie; pismo takie wychodzące na prowincyi — nie wiem — czy ma jakąkolwiek racyę bytu. Dlatego komisya sądziła że nad tą petycyą należ przejść do porządku dziennego. Obstaję przeto przy wniosku komisyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem ks. Sawy (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę L. 506. Redakcyi pisma dla dzieci p. t. „Światełko“ w Stanisławowie o subwencyę odstępuje się Wydziałowi krajowemu, do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść, (mniejszość). Wniosek upadł.

P. Weigel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. W tym samym ustępie rubryki VII. proponuje komisya budżetowa także przejście do porządku dziennego nad petycyą do l. 140 Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego o roczną subwencyę.

Być może, że niewłaściwie wyraził się proszący, jeżeli dopraszał się rocznej subwencyi w chwili, gdy Wysoka Izba przejęła się myślą bezwzględnej oszczędności. Nie wolno mi jednak przepomnieć, że w 4. t. j. w przeszłej kadencyi Wysoki Sejm co roku polecał Wydziałowi uwzględnienie tego godnego wsparcia staruszka, znanego nam wszystkim literata i rysownika, który się wiele natyrał w swoim życiu, a dzisiaj nie ma grosza na starość i z najcięższą dolą walczy, a corocznie dostawał 200 zł. wsparcia jednorazowego. Dola jego nie stała się lepszą, lecz owszem gorszą. Sam 8my krzyżyk już rozpoczyna, nadto od 9. lat ma żonę obłożnie gościem złożoną. Dlatego zdaje mi się, że nie minę się ze szlachetnemi intencyami Wysokiego Sejmu, jeżeli nie będę w tem miejscu wprawdzie wnosił cobym pragnął, iżby wstawiono pewną sumę raz na zawsze dlań, ale przypomnę, że mu dawane było w zeszłych latach wsparcie w sumie 200 zł. Pozwolę więc sobie wnieść:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego do l. 140/S o subwencyę przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

P. Majer. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Weigla, raczy rękę podnieść (licznie popierają). Poprawka ta jest popartą. P. Majer ma głos.

P. Majer. Ja tylko kilka słów w poparciu tego, co mój poprzednik powiedział dodać uważam za potrzebne, ile że stosunki tego człowieka są mi dobrze znane,

Jestto osoba wykształcona, może jednostronnie, ale ożywiona najlepszymi chęciami i poświęcająca się pracy narodowej. Jak na to siły starczą, pracuje sumiennie. Znane są niektóre jego prace, które oczywiście — bo nie każdy jest geniuszem — nie znalazły szerokiego rozgłosu, ale zawsze tkwi w nich duch uczciwy, duch zacny, duch przejęcia się dobrem ludzkości i dobrem narodowości. Widać to z jego opisów i rysunków, Tatr i katedry na Wawelu, w której zajmuje się pomnikami królów i osób wybitnych w historyi; widać równie z jego rękopisów, które jeśli z druku nie wyszły, to tylko z braku funduszów. Akademia przyszła mu w pomoc, o ile licząc się z szczupłemi funduszami sama uczynić to mogła. Jeżeli więc Wysoka Izba kiedykolwiek udzieleniem zasiłków zrobiła czyn dobry uczyni go niewątpliwie, jeżeli się przychyli do skromnego zresztą wniosku mego poprzednika.

Głos. Bardzo dobrze.

JW. Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (nikt) Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Nie mam prawa imieniem komisyi przemawiać za tym wnioskiem ani też przeciw niemu się oświadczyć. Cokolwiek bym powiedział, byłoby mojem osobistem zapatrywaniem. Dlatego zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Przystępujemy teraz do głosowania nad wnioskiem p. Weigla, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego do l. 140/S o subwencyę, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Kto się zaś zgadza z przejściem do porządku dziennego, nad innemi petycyami przez komisyę przytoczonemi, zechce rękę podnieść (większość). Przejście do porządku dziennego jest przyjęte.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1884. P. Smarzewski, jako sprawozdawca ma głos.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Ponieważ przystępujemy do obrad nad budżetem szkolnym, a nie było jeszcze generalnej dyskusyi nad tym przedmiotem, przeto zapytuję się, czy będzie można zabrać głos co do ogólnych uwag nad budżetem szkolnym.

JW. Marszałek. Dyskusya nad tym przedmiotem będzie otworzoną, tylko sprawozdawca musi poprzednio rzecz swą przedłożyć.

Sprawozdawca p. Smarzewski. W sprawozdaniu swojem o preliminarzu funduszu krajowego szkolnego przedstawia komisya następujące wnioski do uchwalenia, a mianowicie, po pierwsze, ażeby Wysoki Sejm uchwalić raczył sumę wydatków w liczbie 534.364 zł., sumę dochodów w liczbie 126.571 zł. Dalej, ażeby Wysoka Izba raczyła przyjąć, jak zwykle, o przenoszenie wydatków uchwalonych na wydatki zwyczajne w rubrykach II., IV., V., VII., tudzież wzajemnego przenoszenia takich samych wydatków w rubrykach XI. i XII. a nakoniec w ciągu sprawozdania przedstawia wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedstawić na najbliższej sesyi sejmowej wnioski względem zarządu fuduszem szkolnym i zapobieżenia przekroczeniom preliminarza funduszu szkolnego.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu są zapisani pp. Chrzanowski, JE. Grocholski, Męciński, hr. Dzieduszycki Wojciech i ks. Buchwald. Przedewszystkiem muszę dać głos JE. p. Namiestnikowi.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Zabierając głos w ogólnej dyskusyi nad budżetem funduszu szkolnego krajowego nie uczynię tego, aby polemizować z tak znakomicie i gruntownie ułożonem sprawozdaniem, jakie szanowna komisya budżetowa przedstawiła. Czynię to jedynie dlatego, aby już w ogólnej dyskusyi podnieść jedną uwagę, do której potem przy szczególnych niektórych rubrykach będę musiał powrócić i w tym względzie do tych rubryk zastrzegam sobie głos. Uwaga ta tyczy się następującej okoliczności.

Komisya budżetowa pozycye preliminarza szkolnego w niektórych rubrykach bardzo obniżyła. Chciałem zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że redukcye te będą miały w przeprowadze-

niu preliminarza na r. 1884. bardzo przykre konsekwencye. Rada szkolna krajowa wydatkując w tych rubrykach, wydatkuje ściśle na podstawie ustaw t. j. musi czynić wydatki takie, do których wedle ustaw wręcz jest zmuszoną. To się tyczy przedewszystkiem otwierania klas równorzędnych. W pewnych wypadkach, gdy zachodzą, pewne ustawą przewidziane warunki, Rada szkolna nie może odmówić zaprowadzenia takich klas równorzędnych, a o tem mogę zapewnić Wysoką Izbę, że Rada szkolna krajowa zawsze badała, bada i z największą skrupulatnością badać będzie, czy warunki ustawą przewidziane rzeczywiście zachodzą w tych wypadkach, w których Rady szkolne okręgowe odnoszą się do Rady szkolnej krajowej o pozwolenie do zaprowadzenia klas równorzędnych i zamianowania nauczyciela lub nauczycieli nadetatowych. Ustawy nasze szkolne gwarantują czy to osobom moralnym, jak gmina, okręg szkolny, lub fizycznym jakimi są nauczyciele tych szkół pewne prawa.

Ustawa ta zmusza i Radę szkolną do uszanowania tych praw. W obec tego Rada szkolna krajowa częstokroć, gdy dotacya przez Sejm uchwalona została wyczerpaną, znajduję się w tem niemiłem położeniu, znajduje się w konieczności przekroczenia budżetu. Staraniem będzie Rady szkolnej krajowej prowadzić całą kampanię budżetową ściśle w granicach, zakreślonych uchwałami Wysokiego Sejmu, jednakże z drugiej strony zdaje mi się, że Wysoka Izba zechce być wyrozumiałą i raczy dostarczyć Radzie szkolnej krajowej tych środków, jakie w obec ustaw absolutnie będą jej potrzebne do pokrycia wydatków na niej ciężących, a ja zastrzegam sobie przy rubr. I. a zwłaszcza przy drugiej wskazać cyframi o ile Rada szkolna kwotami przez komisyę budżetową proponowanemi nie będzie mogła zadość uczynić swym obowiązkom.

Na tem na teraz skończyłem.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Gdy jako sprawozdawca komisyi budżetowej miałem zaszczyt przedstawić przed kilku laty tej Wysokiej Izbie sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszu krajowego i funduszu szkolnego za r. 1877, wykazałem imieniem komisyi, że nie było do ówczas żadnych zamknięć funduszów szkolnych i okręgowych przedstawiłem dalej, że brak tych samknięć rachunków szkolnych okręgowych powoduje, iż Wysoki Sejm uchwalając w budżecie szkolnym pokrycie niedoboru funduszów szkolnych okręgowych z skarbu krajowego, wiedzieć nie może, czy i o ile wyznaczaniem corocznie pół milionowej blisko sumy, spełnia obowiązek nałożony na Skarb krajowy przez ustawę szkolną, czy w większej albo w mniejszej części zastępuje tylko pieniędzmi z Skarbu krajowego, obowiązki niespełniane przez gminy, obszary dworskie i powiaty. Albowiem jedynie właśnie zamknięcia rachunków fnnduszów szkolnych okręgowych, wykazać by mogły, czy gmina, obszar dworski i powiat spełniły w całej mierze obowiązek względem swoich szkół nałożony im przez ustawę, a czy i o ile przyszła już kolej na kraj spełnić swój obowiązek i pokryć niedobór w dochodach szkolnych, jeżeli dochody, których dostarczyć winny gmina, obszar dworski i powiat, nie wystarczają na pokrycie wszystkich wydatków na szkoły ludowe. Z tego to powodu już w onczas po wykazaniu tego braku zamknięć rachunków funduszów szkolnych okręgowych, które jedynie mogą służyć za podstawę do ułożenia budżetu szkolnego na przyszłość i do uzasadnienia przekroczeń w przeszłych budżetach szkolnych, przedłożyłem Sejmowi imieniem komisyi budżetowej wniosek, który Wysoka Izba przyjęła, następującej osnowy: Sejm wzywa c. k. Rząd, aby polecił uporządkować rachunki funduszów szkolnych okręgowych.

Jednak pomimo tej uchwały sejmowej, pomimo następnie przedstawień przez Szanownego sprawozdawcę komisyi budżetowej o preliminarzu funduszów szkolnych p. Smarzewskiego przy każdorocznem uchwaleniu tego preliminarza od 1880 r., który to sprawozdawca przedstawiał, że wskutek braku rachunków z dochodów, ze zamknięcia funduszów szkolnych okręgowych preliminarze opierają się tylko na podstawie wielkich wprawdzie kolumn liczb, ale fikcyjnych, — nie ma do dziś dnia zamknięcie rachunków z funduszów okręgowych szkolnych oprócz z kilku okręgów, jako to: krakowskiego, lwowskiego, rzeszowskiego.

Winę za to postępowanie podzielać musi kilka władz. W pierwszym rzędzie wina cięży na Radach szkolnych okręgowych, bo §. 31. ustawy szkolnej krajowej z 2. Maja 1873 r. nakłada na te rady obowiązek zarządzania funduszami szkolnemi okręgowemi. Nadmieniam, że każdej

Radzie okręgowej szkolnej zasiada naczelnik powiatowy i inspektor szkolny, a zasiadają także dwaj delegacyi rad powiatowych. Lecz zważywszy, że §. 35 ustawy z 1873 r. o nadzorach szkolszkolnych, poleca wyraźnie, aby rząd dostarczył tym radom szkolnym okręgowym sił pomocniczych; zważywszy dalej, że wszystkie Rady szkolne okręgowe upomniały się u rządu o dostarczenie im sił pomocniczych dla prowadzenia rachunków z dochodów szkolnych, — przekonamy się, że wina za brak tych rachunków cięży w pierwszym rzędzie na rządzie. Nie winuję o to c. k. Namiestnictwo, bo wiem dobrze, że proponowało wstawić corocznie w budżecie wydatków państwowych odpowiedniej małej kwoty na dostarczenie sił pomocniczych Radom okręgowym szkolnym; lecz rząd centralny wykreślał tę kwotę z projektu budżetu, chociaż ustawa szkolna krajowa sankcyonowaną przez Monarchę obowiązywała go do dostarczenia sił pomocniczych Radom szkolnym okręgowym.

W drugim rzędzie spada wina i za brak dokładnych rachunków funduszów szkolnych okręgowych na Radę szkolną krajową. Rada szkolna krajowa przedstawiając coroczny projekt budżetu opierała go na chwiejnej podstawie cyfer wprawdzie licznych lecz cyfer fikcyjnych.

Nie można także zataić, że odpowiedzialność w trzecim rzędzie spada na Wydział krajowy, który pośrednio i bezpośrednio ma wpływ na Radę szkolną krajową: bezpośrednio bo członek Wydziału zasiada w Radzie szkolnej krajowej, pośrednio, bo Wydział asygnuje pieniądze z których Rada szkolna krajowa wydatki czyni.

Jednak głównym i zasadniczym powodem nieładu w rachunkach funduszów szkolnych jest ten, że ustawa szkolna zaprowadziła dualizm w zarządzie tymi funduszami szkolnemi. Zarząd dochodów oddała w ręce Wydziału krajowego, a zarząd wydatków w ręce Rady szkolnej krajowej. Oprócz tego kardynalnego błędu, jest jeszcze inny błąd w ustawie szkolnej krajowej, że niektóre jej postanowienia, sprzeczne między sobą nie oddzieliły wyraźnie i jasno, jakie obowiązki cięzą na Skarbie krajowym, a jakie na gminach i powiatach co do dostarczenia funduszów na utrzymanie szkół ludowych.

Lecz nie czynię ja bynajmniej odpowiedzialnemi za te wady ustawy szkolnej krajowej tych którzy w 1873 r. uchwalili tę ustawę między którymi sam byłem. Uchwalając tę ustawę byliśmy skrępowani ciasnemi ramami ówczesnej ustawy szkolnej państwowej orzekającej niby zasady dla ustaw krajowych. Chociaż nawet niektóre proponowane w Sejmie do rządowego projektu ustawy szkolnej krajowej mogły się pomieścić nawet w tych ciasnych ramach ustawy szkolnej państwowej, jednak jak tylko odstępowały od projektu, reprezentanci ówczesnego centralistycznego ministerstwa, nie chcieli się na nie zgodzić i grozili, że wrazie ich uchwalenia ministerstwo nie przedłoży ustawy szkolnej krajowej do sankcyi.

Jednak obecnie ramy w których może Sejm nasz uchwalać lub zmieniać ustawę szkolną krajową, są znacznie rozszerzone wskutek niedawno uchwalonej noweli do ustawy szkolnej państwowej. Pierwszym więc krokiem do uporządkowania funduszów szkolnych i do lepszego niemi zarządu w przyszłości jest taka zmiana w ustawie szkolnej krajowej która by usunęła dualizm w administracyi funduszami szkolnymi. Otóż do tej poprawy ustawy zmierza wniosek naszej komisyi budżetowej przedłożony Sejmowi przy tym projekcie budżetu szkolnego. Wniosek ten brzmi:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedstawić na najbliższej sesyi sejmowej wnioski względem zarządu funduszami szkolnymi i względem zapobieżenia przekroczeniom preliminarza funduszu szkolnego“. Komisya budżetowa przedłożyła wniosek w takiem brzmieniu z tego powodu, że chciała wskazać tylko kierunek w którym powinna nastąpić zmiana ustawy szkolnej, zaś do zakresu działania komisyi budżetowej nie należy redakcya poprawek do tej ustawy szkolnej. Z powodów które przytoczyłem poprzednio, popieram uchwalenie tego wniosku komisyi budżetowej a przypominam, że myśl wyrażona w tym wniosku znalazła częściowe wprawdzie tylko urzeczywistnienie w jednym ustępie noweli, przedłożonej Sejmowi przez komisyę edukacyjną.

Doświadczenie wieków uczy, że najlepsze ustawy w rękach władz wykonawczych nie energicznych, nie przynoszą dobrego owocu, a przeciwnie błędy ustaw niedostatecznych, potrafi naprawić i uzupełnić w wykonaniu zdolna i energiczna władza wykonawcza. Bo zawsze więcej dobra administracya zależy od ludzi wykonywujących ustawę, niż od martwej jej litery. W Ra-

dzie szkolnej krajowej zasiadają znakomici pedagogowie, ale zarząd dotychczas funduszami szkolnemi okazał, że nie zasiadają tam mężowie obdarzeni znakomitemi zdolnościami administracyjnemi, gdyż rzadko się zdarza, by zdolności pedagogiczne łączyły się w jednym człowieku z talentem administracyjnym. Otóż zdaniem moim, aby poprawa w zarządzie dochodami szkół ludowych i reforma tychże szkół poprowadzona została, potrzeba nie tylko wskazanej zmiany w ustawie szkolnej, ale także, aby w Radzie szkolnej krajowej zasiedli obok znakomitych pedagogów, także mężowie obdarzeni talentem administracyjnym.

W chwili, gdy uchwalamy fundusz szkolny, którym zarządza Rada szkolna krajowa, sądzę rzeczą stosowną wytknąć niektóre błędy i zaniedbania w czynnościach tej władzy nie tylko pod względem finansowym. Statut organizujący Radę szkolną krajową w ustępie 7ym artykule IIIim nałożył na Radę szkolną obowiązek „ogłaszania corocznie sprawozdania w przedmiocie publicznego wychowania w kraju“. Dopóki żył i zdrów był ś. p. Henryk Schmidt, którego niestety wczoraj złożyliśmy do grobu, Rada szkolna czyniła zadość aż do roku bieżącego jednej części tego obowiązku, składając corocznie sprawozdanie o stanie szkół ludowych. Ale o stanie szkół średnich, to jest gimnazyów i szkół realnych, które przecież należą do wychowania publicznego, nie złożyła Rada szkolna krajowa żadnego sprawozdania od 1874 roku. Przez całe dziesięć lat zaniedbała ten obowiązek, co wytyka już jej nasze sprawozdanie. Zaniedbanie tego obowiązku tem więcej nas dotyka z powodu, że te sprawozdania obecnie w całym kraju byłyby ważnym materyałem w sprawie reformy szkół średnich, której potrzebę poczuto powszechnie w całym kraju od lat kilku. Teraźniejszym szkołom średnim zarzucają, że w pamięć młodzieży nasypują mnóstwo wiadomości, lecz mało wpływają na rozwój sił umysłowych uczniów, mało uczą myśleć. Reforma szkół średnich poruszona przed parę laty, zasnęła teraz, chociaż reforma ta jest bardzo potrzebną.

Tenże statut organiczny Radzie szkolnej krajowej, w ustępie 5ym artykule IIIim nałożył na nią obowiązek „zatwierdzania dla szkół średnich książek wykładowych“. Jestem głęboko przekonany, iż z postępem nauk muszą także być zmienione książki wykładowe i pomocnicze wyznoczane dla szkół średnich. Ale Rada szkolna krajowa zatwierdzając nową książkę szkolną, która ma zastąpić dawną, powinna dobrze baczyć i ocenić, czy ta książka nowa jest lepszą od dawniejszej. Tymczasem dzieje się nieraz inaczej. Zatwierdzona jest nowa książka szkolna, która ma zastąpić dawniejszą, również dobrą, a niekiedy lepszą. Takie postępowanie nakłada na uczniów i ich rodziców znaczny ciężar, bo co rok muszą zaopatrywać się w nowe książki szkolne, często nie lepsze wcale od dawniejszych. Nie będę przytaczał licznych przykładów świadczących, że w podobny sposób wprowadzono nową książkę szkolną w miejsce dawniejszej lepszej. Jeżeli mnie kto zapyta, wskażę mu te przykłady.

Rozpatrując dalej postanowienia Rady szkolnej krajowej, muszę uczynić jeden jeszcze ważny zarzut. Przed kilku laty, gdy na czele rządu stało ministeryum centralistyczne, a także i później odzywały się w Izbach Rady państwa głosy ultracentralistów i germanizatorów, jak Suessa, Neuwirtha, Haasego i innych zarzucając bezzasadnie ustawom szkolnym w Galicyi nielojalność z tego powodu, że wychowaniu publicznemu w Galicyi nadają charakter narodowy. Zarzut to bezzasadny, bo dobrotliwy Monarcha, pod którego berłem zostajemy, nie tylko pozwolił każdemu narodowi w granicach Monarchii być tem, czem go Bóg stworzył, ale nadto jego rozwój narodowy otacza opieką. Zarzut, powtarzam, bezzasadny, bo w państwie konstytucyjnem, w którem zasadą konstytucyi jest równouprawnienie i rozwój historycznych jednostek państwo składających, obowiązkiem władzy jest starać się o rozwój narodowy każdego narodu w państwie, obowiązkiem zaś władzy szkolnej starać się, aby wychowanie publiczne było narodowem. Wychowanie publiczne może rozwijać się zdrowo i potężnie tylko na podstawie narodowej, a żywotnem może być jedynie to w przyszłości, co ma korzenie w przeszłości. Zresztą pamiętajmy, że narodowe wychowanie młodzieży jest najpotężniejszą tamą przeciw kosmopolityczno-humanitarnym mrzonkom. Jednak postępowanie Rady szkolnej krajowej zdaje się okazywać, jakoby ulękła się tych bezzasadnych rzekomych zarzutów czynionych przez centralistów i germanizatorów. Albowiem nie widzimy z jej strony dalszych starań, aby wychowanie publiczne w naszym kraju było zu-

pełnie narodowem. Na przykład w szkołach średnich nie wykładają dotychczas historyi polskiej, historyi państwa, które przez ośm wieków na tej ziemi istniało i wpływało na rozwój ludzkości. Ponieważ na dawniejsze żądanie, aby wykładano historyę polską w gimnazyach, odpowiadano jeszcze za czasów, kiedy germanizatorowie przemagali w rządzie centralnym, imiennem pozwoleniem wykładania „historyi kraju“, historyi Galicyi może od 1772 roku, zadowolniła się Rada szkolna tą odpowiedzią i nie czyni żadnych dalszych kroków o wprowadzenie wykładów historyi polskiej w gimnazyach. Nawet przeciwnie, Rada szkolna krajowa zastraszona widać zarzutami germanizatorów, zabroniła nabywać do bibliotek szkół ludowych historyi polskiej popularnie opowiadanej, a znanej pod nazwą „Wieczory pod lipą“ Lucyana Siemieńskiego. Może ta książka nie zupełnie odpowiada wymogom, ale gdy nie ma lepszej do biblioteki ludowej, nie potrzeba było „Wieczorów pod Lipą“ zabraniać.

Na tem ograniczam kilka uwag co do Rady szkolnej krajowej, które to uwagi odnoszą się do jej dotyczącego działania, a nie do samej instytucyi, którą wysoko cenię i pragnąłbym przyczynić się do jej podźwignienia.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Zamierzam ograniczyć się do szczególnego wypadku, a raczej do szczegółowej rezolucyi, którą może pan Marszałek już teraz przy dyskusyi ogólnej pozwoli postawić.

Wysoki Sejm wie ze sprawozdania Wydziału krajowego, jak i ze sprawozdania komisyi budżetowej, że w Radach szkolnych okręgowych rachunki, że użyję wyrazu bardzo łagodnego, bardzo źle są prowadzone (wesołość). Dalej wiemy, że Rada szkolna krajowa zażądała w swojem przedłożeniu jednej sumy na to, ażeby te rachunki do jakiegoś ładu przyprowadzić, a drugiej sumy na to, ażeby na przyszłość te rachunki należycie były prowadzone. Komisya budżetowa obie te sumy z budżetu wykreśliła i postąpiła zdaniem mojem nie tylko zupełnie słusznie, ale postąpić inaczej nie mogła, bo nie mogła stawiać wniosku przeciw brzmieniu obowiązującej ustawy. §. 35. ustawy krajowej wkłada obowiązek na władze polityczne powiatowe dostarczania Radom szkolnym okręgowym potrzebnych sił pomocniczych.

Sądzę, że tutaj nie może być sporu o to, czy siły, których potrzeba do prowadzenia rachunków, mają się nazywać siłami pomocnicze mi lub nie. Jeżeliby się nie miały nazywać siłami pomocniczemi, to prosiłbym o nazwę, jak się mają nazywać? Mojem zdaniem tedy komisya postąpiła słusznie, legalnie odpowiednio do istniejących ustaw. Komisya jednakże poszła dalej, komisya żąda w przewidywaniu, że jak długo obecny stan istnieć będzie, stan, w którym Wydział krajowy ma przestrzegać dochodów (bo nie wiem, jak to mam inaczej nazwać) a Rada szkolna ma szafować wydatkami, — owoż jak długo ten stan będzie, tak długo nie dójdziemy do porządku w finansowości Rady szkolnej.

Postawiono wniosek polecający Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył wnioski do zmiany w tym względzie obowiązującej ustawy. Z tym wnioskiem zgadzam się zupełnie i sądzę, że na tej drodze możemy przyjść do harmonii przynajmniej między wydatkami a przychodami, ale zdaje mi się, że jeszcze to nie wystarcza.

Czy ta ustawa zmieniająca postępowanie przyjdzie do skutku czy nie, to nietylko od Sejmu zależy, bo potrzeba będzie jeszcze najwyższej sankcyi, w każdym razie nie zaraz to przyjdzie do skutku; przynajmniej rok musi minąć zanim by to mogło się stać, czego sobie życzymy. Wobec tego zachodzi pytanie: a co się stanie przez ten rok? Wprawdzie już przez to że komisya budżetowa wykreśliła wydatki żądane przez Radę szkolną na prowadzenie rachunków, rząd znajdzie wskazówki, do dania sił pomocniczych Radom szkolnym okręgowym, znajdzie je i w motywach, które komisya przytoczyła; jednakże mnie się zdaje, że w takich razach lepiej się nie spuszczać na to, że rząd znajdzie wskazówki, ale potrzeba użyć praw jakie mamy i wezwać rząd, ażeby się stosował do istniejącej ustawy i dla tego pozwalam sobie postawić wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k Rząd, ażeby stosownie do postanowień §. 35. krajowej ustawy z dnia 25. czerwca 1876. „o Władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla

szkół ludowych“ polityczne władze powiatowe dostarczały Radom szkolnym okręgowym potrzebnych sił pomocniczych do prowadzenia rachunków z obrotu ich funduszów.“

Zdaje mi się, że Wysoka Izba uchwaliwszy to wezwanie do Rządu, może mieć przecież nadzieję, że nie będzie ono bezowocne; a gdyby było bezowocne, będzie ciężyć na Reprezentacyi krajowej w Radzie Państwa obowiązek upomnąć się o to, chociaż upominanie to nie należy do największych przyjemności, ażeby ustawy krajowe były wykonywane. (Brawo).

Ponieważ jednakże jestem przy słowie, pozwoli Wysoka Izba, że wskutek pewnego rodzaju że tak rzeknę oświadczenia, które zrobił JE. Pan Namiestnik przy rozpoczęciu dzisiejszych obrad, muszę wypowiedzieć moje zdanie.

Ustawa krajowa upoważnia Radę szkolną do czynienia wydatków na cele szkolne, i w tym względzie według dziś obowiązujących przepisów nie możemy Radzie szkolnej zaprzeczyć tego prawa, ale to prawo jest w tej samej ustawie ograniczonem, o ile sobie przypominam, (bo nie mam ustawy pod ręką), jest bowiem tam powiedziane „w granicach preliminarza“. Owóż jasne, że do tego preliminarza musi się władza szkolna koniecznie stosować. Bo proszę Panów jedyna władza, jaka jest w rękach Reprezentacyi krajowej, spoczywa w tem, że jeżeli czegoś nie chce, może nie dać funduszów. Gdyby tedy władza wykonawcza miała prawo powiedzieć, jak mi nie dasz funduszu, to pomimo tego stosując się do ustaw, będę musiała robić wydatki, a to wtenczas władza ustawodawczego ciała, — zeszłaby mojem zdaniem do zera, — i dlatego sądzę, że te podnoszone tylokrotnie już tego roku i dawniej głosy, że władze szkolne nie powinny były tak preliminarza przekraczać, znajdą uwzględnienie, i że władza szkolna będzie robić wydatki w granicach preliminarza i preliminarza nie przekroczy. Na tych uwagach się ograniczam, i proszę Wysokiego Sejmu, ażeby wniesioną rezolucyę przyjąć raczył.

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Może to zadziwi niejednego z członków tej Wysokiej Izby, że ja nie będąc pedagogiem, ani nie trudniąc się specyalnie sprawami szkolnemi, zapisałem się przecież do głosu, przy rozprawie o budżecie szkolnym. Uczyniłem to dlatego, ażeby w tej ważnej sprawie powiedzieć słów kilka, wyrazić niektóre poglądy — dać wyraz przekonaniom i myślom opartym na praktyce codziennego życia, zaczerpniętym u źródła w powiecie i gminie, tj. tam, gdzie oświata ludowa właśnie ma być krzewiona przez Radę szkolną krajową. Dla tego też nie mam zamiaru wypowiadać tego co się nazywa „mową szkolną,“ bo na to mnie nie stać. Chcę tylko przemawiając, rzucić pobieżnie okiem na dotychczasową działalność Rady szkolnej i jej rezultatu, wreszcie rozpatrzyć się choć cokolwiek w preliminarzu wydatków nam przedłożonym — a który właśnie uchwalić mamy.

Chcę najprzód rozważyć czy zarzuty czynione tutaj i w kraju z jednej strony radzie szkolnej, a z drugiej przez Radę szkolną krajowi są słuszne czy nie? Kiedy statut rady szkolnej nadanym nam został, kraj powitał to nadanie z radością. — My skłonni jesteśmy do idealizmu, lubimy marzyć — więc myślą zwracając się w przeszłość — a w przyszłość biegnąc nadzieją — mówiliśmy o świetnych tradycyach komisyi edukacyjnej — marzyliśmy, że w Radzie szkolnej ujrzymy wnet nowych następców Czackich, Piramowiczów i Kołłątajów.

Kilkanaście lat upłynęło, nadzieje się nie ziściły, tem cięższe rozczarowanie dla tych którzy marzyli; bo zamiast tego wszystkiego co ujrzeć, czym cieszyć się chcieli z dotykalnych rezultatów, mało więcej widzą nadto, że do dziesięciu przybył jedenasty departament w c. k. Namiestnictwie!

Więc Rada szkolna przyjętą była z entuzyazmem przez kraj cały, — kraj poczuwał się do obowiązku popierania jej na każdym kroku, manifestował to czynem i słowem.

Przywiodę na pamięć Wysokiej Izbie te czasy kiedy przed 8 lub 10 laty zwarte i liczne stronnictwo stanowiąc poważną mniejszość w Sejmie, przy każdej sprawie tyczącej się Rady szkolnej z zasadniczą przeciw niej występowało niechęcią, z namiętnemi zarzutami, z krytyką nie tylko jej działalności ale z negacyą potrzeby jej istnienia. Wtenczas wszyscy członkowie większości tej Wysokiej Izby zwartym szeregiem stawali na przeciwnym krańcu — odpierali ataki, bronili Rady szkolnej. Później kiedy w r. 1875. centralistyczne ministerstwo odebrało część atrybucyi Radzie szkolnej, — większość polska w tym Sejmie i delegacya nasza w Radzie państwa jak jeden mąż stanęła do obrony Rady szkolnej. Ale

broniąć egzystencyi Rady i praw przynależnych, nie mogliśmy wypowiadać umiarkowanej a zawsze potrzebnej krytyki jej działalności — i to było złe — ale naturalne — by nawet najlżejszą krytyką nie osłabiać stanowiska Rady wobec jej nieprzyjaciół.

Pod tym względem niewątpliwie przeszłe sejmy powinny być wytłumaczone, że milczeć musiały.

Dziś minęło niebezpieczeństwo. Sejm więc może milczeć, powinien baczyć z uwagą na działalność Rady szkolnej, słuchać zarzutów podnoszonych niejednokrotnie w różnych stronach kraju, starać się złemu zaradzić. I tak. Co do mnie, sądziłem zawsze, że mimo ram niewłaściwych, danych do ustawy szkolnej, mimo praw zasadniczych uchwalanych przez radę państwa dla rady szkolnej, rada szkolna powinna i mogła były rozwinąć działalność w kierunku więcej praktycznym, swojskim, odpowiadającym naszym potrzebom, naszym warunkom ekonomicznym, społecznym i narodowym.

Winna była starać się, aby poziom oświaty ludowej podniósł się wyżej. Jak to się stało — winna była kierować oświatę na takie tory, aby nie mnożyć proletarjatu niedouczonych, nie wyrywać ich z domowego ogniska, nie rzucać po za rolę, grunt, po za wieś i czynić z nich malkontentów — najczęściej ze wszystkiego niezadowolonych. Bo ja przynajmniej nie widzę, aby ten poziom oświaty ludowej tak bardzo się podniósł. Nie powiem, że nic nie zrobiono, nie — ale twierdzę stanowczo, że stosunkowo do ofiar, jakie kraj poniósł — stosunkowo do możności, zrobiono za mało.

Poprzedni mowca poseł Chrzanowski wspomniał o braku sprawozdań z Rady o stanie szkół średnich. Ja przywodzę na pamięć Wysokiej Izbie, że przed trzema laty w r. 1880. było sprawozdanie komisyi edukacyjnej o stanie szkół średnich, w którem to sprawozdaniu wypowiedziała komisya, że i tam gorzej idzie jakby iść powinno i mogło, że szkoły średnie nie czynią zadość swojemu zadaniu, nie przysposabiają należycie młodzieży do studyów wyższych. Sejm uchwalił wnioski odnośne, Wydział krajowy zwołał ankietę, odniósł się do akademii umiejętności, ta przez usta mężów światłych wskazała środki naprawy złego, poczyniła uwagi i spostrzeżenia. — Nie wiemy urzędowo, bo nie mamy sprawozdania Rady o szkołach średnich, ale wiemy z pism publicznych, że Rada Szkolna nic nie zrobiła, aby złe naprawić — wypracowane projekta skrytykowała, prócz na negacyę wszelkich rad i zarzutów nie zdobyła się na nic więcej — a nawoływana do reform i poprawy powiada „non possumus“ „wszystko jest dobrze — ja zresztą wiem co robić i na tym koniec.“

Co do ilości szkół wiejskich tych założono za mało — stosownie do środków jakie były do rozporządzenia.

Muszę stwierdzić, że żadna korporacya autonomiczna, ani Rady powiatowe, ani Sejm, nie odmawia funduszów jeśli żądania bodaj prawdopodobieństwo potrzeby wykazują; Rady powiatowe są obowiązane płacić na fundusz okręgowy 4% dodatków do podatków, płacili, ale żądali jednej małej rzeczy, to jest rachunków z tych pieniędzy; o to prowadziliśmy walkę; a kiedy stanęło na tem, że Rady szkolne okręgowe dostały nareszcie polecenie przedkładać rachunki i preliminarze Radom powiatowym, uczyniono nareszcie zadość formie ale nie rzeczy, bo rachunki zamykały się zwykle w kilku cyfrach:

Wydatki były lub będą: takie, dochody takie, a więc Rado powiatowa, obowiązaną jesteś zapłacić tyle a tyle. Takie były rachunki.

Także gminy wiejskie początkowo z całą ochotą — brały się do zakładania szkół, bo jest już i wśród ludu poczucie potrzeby oświaty. Ale kiedy stary biórokratyzm i system formalistyczny postawił tysiące form najrozmaitszych, tysiące wymagań, kiedy stworzył przepisów bez liku nie zastosowanych ani do potrzeb kraju, ani do stanu jego zamożności — ludność się zniechęciła — i dziś Panowie, przykro to powiedzieć, ale trzeba faktycznie rzeczy tak się mają, — że kiedy na wsi przyjdzie budować szkołę, uważa to gmina za rodzaj klęski. Smutny to system zniechęcenia. Tak nie było przed kilku latami. A skąd to powstało? Oto stąd, że Rada szkolna przy zielonym stoliku kreśląc plany, i instrukcye nie chciała uwzględniać zasobów gminy, jej potrzeb i warunków danych.

Niejedna gmina zachęcona małą pożyczką bezzwrotną lub zwrotną, przyjęła obowiązek zastosowania się do planów, nie mając często pojęcia o całości kosztów i potem popadła w długi kilkutysięczne i stąd takie gminy narażone bezpotrzebnie na koszta odstręczały się i zniechęcały, a jedna taka gmina obdłużona, stawała się

*

zastraszającym przykładem dla gmin całej okolicy (brawa).

Pozwoli Wysoka Izba, że z instrukcyi tyczącej się stawiania budynków szkolnych wydanej przez Radę szkolną dnia 13. Kwietnia 1875. odczytam dosłownie parę ustępów. Tym sposobem Wysoka Izba najlepiej osądzi praktyczność zapatrywań na nasze potrzeby szanownej Rady szkolnej (czyta):

„Należy przestrzegać, aby izby szkolne miały dość światła, ażeby mianowicie powierzchnia okien równała się przynajmniej $^1/_6$ części powierzchni podłogi, a dochodziła nawet do $^1/_4$ części tejże powierzchni, gdyby naprzeciw okien szkoły wznosiły się większe budynki".

Gdy promienie słońca padają do izby szkolnej (czyta):

„Mają być w oknach zasłony (rulety) z gładkiej, szarej, lub niebiesko-szarej tkaniny, ruchome etc. etc."

Instrukcya przechodzi do różnych szczegółów przepisuje jak szkoła ma być ogrzewana, jak drzwiczki u pieca mają być urządzone jak ma być jego konstrukcya, gdzie stać ławki, jakie być mają urządzenia wentelacyjne, jakie kanały, etc. etc.

Doprawdy trudno zrozumieć jakto przecie się dzieje, że korporacya poważna może się gubić w takich szczegółach, tracić czas na tak śmiesznych drobiazgach i to chyba dlatego tylko że gdzieś tam może Niemcy maja podobną instrukcyę? I toż mają być przepisy dla naszych szkół wiejskich lub małomiejskich!

Ale pozwólcie Panowie, że przeczytam Wam jakie to ławki mają być w naszych szkołach (czyta):

„Siedzenie ma być na jednego ucznia 50—60$^{m}/_{m}$ (19—23″), długie 23—28$^{m}/_{m}$ (8″ 9‴ do 10″ 8‴) szerokie, 28—40$^{m}/_{m}$ (10″ 8‴—15″ 3‴). Przykładnica ma być około 40 $^{m}/_{m}$ (15″ 3‴) szeroka, płaszczyzną swą ku uczniom nieco (na 4—5$^{m}/_{m}$) pochylona, a od zewnętrznego brzegu 8—11$^{m}/_{m}$ (3″—4‴) pozioma etc."

„Wzwyżka t. j. pionowa odległość przykładnicy od siedzenia ma być nieco większa, niż odległość łokcia od siedzenia, gdy uczeń przeto siedzący ramiona opuści odstęp krawędzi siedzenia i przykładnicy w rzucie poziomym" (wesołość).

No macie już dosyć Panowie! Niektórzy z szanownych kolegów śmieją się z tego co odczytałem, sądzę więc, że tym razem nie będę już pomówiony o to, że w żartobliwy sposób chcę zbywać poważne kwestye. Rada szkolna onegdaj przez usta swojego reprezentanta oświadczyła, że dlatego nie zakłada szkół nowych, ponieważ §. 12. nakazuje jej, aby tego nie czynić „z uszczerbkiem lepszego urządzenia już istniejących".

Ja inaczej interpretuje ten paragraf, a w każdym razie pamiętam, że paragraf I. ustawy orzeka:

„Szkoła publiczna ludowa ma być wszędzie zaprowadzona, gdzie w obwodzie jednej godziny drogi po przeciętnem z pięciu lat obliczeniu znajduje się przynajmniej 40 dzieci w wieku do nauki obowiązanych etc. etc."

Jakimże to sposobem miałby się dziać ów „uszczerbek" §. 12. przypuszczany? Czy n. p. z dwóch w pewnej szkole potrzebnych nauczycieli trzebaby jednego wziąść do nowej szkoły? To byłby „uszczerbek" rzeczywiście, ale tego nie potrzeba, bo przecież dosyć już jest kandydatów do stanu nauczycielskiego. Mnie się zdaje, że szkół się nie zakłada tak licznie, jakby należało, bo takie instytucye, jak ta odczytana, utrudniają ich zakładanie, bo pp. inspektorowie w wielu okręgach forsują gminy na zbyt paradne budynki, na których budowę po 200, 300, 400, a nawet 1000% dodatków do podatków przychodzi na gminy rozpisywać (brawo).

Szkół mało, bo chcą je mieć paradne, bo stoją wspaniałe budynki, na których wzniesienie nie jedna się gmina zadłużyła nad możność. Zapanowała formalistyka często bezwzględność ztąd nieufność ludności, zniechęcenie, narzekania!

Jak to Panowie widzicie, nie puszczam się na pole uwag i spostrzeżeń pedagogicznych, mówię to, co mi niejednokrotnie nasuwało się na uwagę, na co patrzałem, wśród czego obracam się, żyję. Władze nadzorcze szkolne, jakkolwiek pod tym względem nie ma może jasnych i wyraźnych paragrafów! winny pamiętać o tem, że szkoły ludowe utrzymują się w pierwszym rzędzie z funduszów gminnych trzeba więc utrzymać dobry stosunek z gminami, należy pamiętać i o tem, że na szkoły w drugim rzędzie, płacą dodatki Rady powiatowe, trzeba więc mieć czucie

z autonomiczną reprezentacyą powiatu. Ale i z Sejmem nawet z tą najwyższą władzą prawodawczą kraju Rada szkolna ma tylko stosunek o tyle o ile rok rocznie przychodzi z nieumotywowanym dostatecznie budżetem na rok przyszły i przekroczeniem za przeszły. Wszak tego roku nie mamy nawet od Rady szkolnej sprawozdania o szkołach ludowych, a od lat 7. podobno nie mieliśmy go o szkołach średnich!

Muszę się tu jednak zastrzedz, ażebym ja specyalnie pod tym względem chciał Rządowi wyłącznie robić zarzuty za te ciężkie grzechy. Nie. Przyznaję, że gdybym był w tym szczęśliwem położeniu, iżbym całą odpowiedzialność mógł zdjąć z władz autonomicznych radbym to uczynił — wolałbym. Ale niestety tak nie jest. Musimy się tą odpowiehzialnością podzielić, musimy powiewiedzieć sobie, że i my w tej sprawia nie jesteśmy bez winy. Wszak w Radzie szkolnej krajowej zasiada reprezentant Wydziału krajowego, zasiadają reprezentanci wybrani przez Rady miast Krakowa i Lwowa, to już trzech, wreszcie dwóch reprezentantów przez Najjaśniejszego Pana, ale na przedstawienie Wydziału krajowego mianowanych. I dotąd nie było wypadku, ażeby Najjaśniejszy Pan nie zatwierdził tego, kogo Wydział krajowy przedstawił. Zatem mówiąc o Radzie szkolnej, stwierdzam to z naciskiem słów, które ja uważam za słowa prawdy, nie chcę odnosić i wypowiadać tylko Rządowi, nie! wypowiadam je jednocześnie i naszym ciałom autonomicznym i konstatuję, że cała ta odpowiedzialność za zaniedbanie, za zwichnięcie zdrowego kierunku, za nieporządne rachunki, za zawiedzenie naszych nadziei, spada nie tylko na Rząd, ale i na ciała autonomiczne t. j. na nas, i podzielić się nią musimy!

Panowie! Zbyt długo musiałbym nurzyć uwagę Waszą, gdybym chciał więcej jeszcze rozwodzić się nad przykrym stanem tej sprawy, a muszę przejść jeszcze do strony rachunkowej i finansowej — prosiłbym więc o dalszą cierpliwość łaskawej na mnie Wys. Izby.

Sumaryusz przychodów i wydatków funduszu szkolnego na podstawie którego mamy uchwalać ostateczną sumę na szkoły potrzebną, jest zestawiony na podstawie podatkowej a mimo to nie odpowiada praktycznemu stanowi rzeczy, bo i te obliczenia nie odbywają się wedle ustawy — nie są w porządku. Czy Panowie sądzicie że zawsze gminy nasze i obszary dworskie opłacają swoją naieżytość na podstawie podatkowej? Gdzież tam. W wielu miejscach dzieje się tak: np. dwie gminy należą do jednej szkoły. Potrzeby jej wynoszą przypuśćmy 400 zł. w. a. — rozdzielają się więc tak: Gmina A. da 150 zł.; gmina B. 150 zł.; obszar dworski C. 50 zł., obszar D. 50 zł. i już preliminarz jest gotów!

Tym sposobem w małych gminach płacą pojedynczy gospodarze więcej niż gospodarze w gminie liczniejszej chociaż do jednej szkoły należą. — A gdzież podstawa podatkowa? Nikt tego nie pilnuje, nikt nie czuwa nad Radami miejscowemi. Ale któż Panowie ma pilnować? Inspektor okręgowy? Ten jest tak przeładowany pracą, od niego się tyle żąda sprawozdań, relacyi, opinii, że on bardzo rzadkim gościem jest w jakiejkolwiek szkole, on stać się musiał urzędnikiem administracyjnym, zamiast być władzą nadzorczą, kierownikiem wychowania, pedagogiem. Może nauczyciel? Ach nasz nauczyciel ludowy, to bardzo nieszczęśliwa figura (brawo) oprócz tej tak zwanej nauki poglądowej, powtarzanie niedzielne, ma on prowadzić 13 do 14 książek rozmaitych. Nie będę się rozwodził nad tem, bo kiedyś przy budżecie szkolnym miałem zaszczyt podnosić szczegółowo te męczarnie nauczycieli. Słowem, muszę powiedzieć, że ten biórokratyzm i formalizm, który się wkradł w działanie Rady szkolnej, ten uniemożebnia skuteczność jej pracy i nalepszych zresztą jej chęci o których wątpić nie mam powodu. Znam takie wypadki, o których autentycznoćci gdybym nie był przekonany, trudno by mi było samemu w nie wierzyć. W jednej np. z gmin górskich nie było domu szkolnego, gmina uboga nie stawiała go. W organistówce mieściła się szkoła. Właściciel obszaru dworskiego miał duży dom niepotrzebny mu. Zwołuje tedy starszyznę gminy i oświadcza, że im ów dom ofiarowuje na pomieszczenie szkoły, ale nie daje go na własność — co jest rzeczą zupełnie naturalną, że na swojem terytoryum nie chciał mieć właściciela — tytuł własności więc chciał zatrzymać przy sobie. Gdmina z wdzięcznością dziękuje właścicielowi, a przy pierwszej sposobności wójt idzie do powiatowego miasta, do Rady powiatowej. I wiecie Panowie co się stało? Po zameldowaniu tej nowiny panu inspektorowi, inspektor nie pozwolił na urządzenie szkoły w dworskim domu, bo wedle ustawy, szkoła musi mieć własny budynek,

a że ten będzie cudzy, więc lepiej niech nie będzie żadnej szkoły, niż żeby być miała nie po formie.

Muszę z przyjemnością skonstatować, że sprawozdanie komisyi budżetowej jest wyczerpujące, dokładnie opracowane, daje nam więc cały obraz tego smutnego stanu w jakim się znajdują rachunki szkolne.

Ale komisya budżetowa robiła to co mogła. Powiada ona w swojem sprawozdaniu, że preliminarz szkolny może się tylko opierać na domniemaniu, i jedynie wzgląd na to, że chodzi o żywotną sprawę, o oświatą ludu, mógł spowodować komisyę do przedstawienia jakiegokolwiek cyfrowego wniosku na tak chwiejnej podstawie. Przyznacie Panowie, że jest to w każdym razie fenomen, ażeby ciało parlamentarne, tak poważne jak niem jest Sejm, uchwalić mogło znaczną część budżetu tylko na domniemaniach opartego.

Pierwszej rubryki komisya nie podaje w cyfrach pojedynczych, ale zestawia je razem w sumie 306.000 zł. w. a. Poszedłem do preliminarza szczegółowego i nie umiejąc sobie niektórych pozycyi wytłumaczyć, udałem się do kolegów więcej fachowych po objaśnienie, ale z tem samem odszedłem z czem przyszedłem, bo nikt mi nie umiał dokładnie wytłumaczyć, jakie to rzeczywiście potrzeby mieszczą niektóre pozycye.

I taka jest tam pozycya: „Mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe“ 30.749 zł. w. a. Nam nigdy dokładnie nie powiedziano, co to są za potrzeby? Nie chcę przeczyć, że one są zbyteczne, ja tylko wotując budżet, chciałbym wiedzieć, co wotuję, chciałbym widzieć wydatek roku przeszłego aby módz osądzić czy to rzeczywiście było potrzebnem, czy z korzyścią było użyte. W rubryce IV. figurują potrzeby naukowe 14.495 zł. Jak mnie objaśniono mają to być: mapy, globusy, liczydła i t. p. Ale zajrzawszy do budżetów naszych z lat dawniejszych, przekonałem się, że na tego rodzaju potrzeby uchwaliliśmy już dotąd 185.000 zł. w. a. Proszę Panów, ja sądzę, że temi mapami, głobusami i liczydłami za taką sumę nabytemi, można by zaopatrzyć nietylko Galicyę w jednej części, lecz całą Polskę od morza do morza, taką jak dawniej była (brawo). Jeżelibym miał szczegółowe rachunki, to bym wiedział dokładnie, jak ta rzecz wygląda, a może bym tych zarzutów nie czynił, tego jednak nie mam, a rachunek ryczałtowo zrobiony, nic mi nie mówi. Nie mogę twierdzić, jak się dzieje w całym kraju z pokrywaniem tych potrzeb naukowych. Muszę jednak oświadczyć, że na te drobne potrzeby szkolne w moim okręgu wyborczym, fundusz miejscowy zawsze sam preliminuje potrzebne kwoty. Nie będę już mówił o konferencyach, lecz zwrócę uwagę na biblioteczki okręgowe. Preliminarz opiewa na nie 3.900 zł. Któż korzysta z tych bibliotek okręgowych? Książki ładnie zapewne oprawne spoczywają w pokoju inspektora okręgowego zamknięte w szafie, bo że nauczyciel z nich nie korzysta, tak sądzę. Oni i tak nie mają czasu, tak ich przeładowano administracyą i innemi rozmaitemi wymaganiami szkoły, że do biblioteki szkolnej okręgowej z pewnością nie przychodzą. A jednak ta suma powtarza się ciągle i razem z lat dawniejszych zebrana bardzo znaczne ostatecznie wykazałaby wydatki.

Słusznie twierdzi komisya budżetowa, że gdy nie ma zamknięć rachunkowych, mnogie kolumny cyfr, objętych sumaryuszem preliminarzy okręgowych i to w dziale dochodów równie jak w dziale wydatków, może się tylko na domniemaniach opierać — wszystko więc na chwiejnej stoi podstawie. — My więc znajdujemy się w tej niemiłej pozycyi, że możemy uchwalać tylko tak, na dobrą wiarę, na ciemno, nie wiedząc na co!! Już dłużej nad tem zastanawiać się nie będę, bo i sprawozdawca szanowny p. Chrzanowski to podniósł, że gdzie niema zamknięć rachunków z funduszów okręgowych, tam o budżecie na seryo nie ma co mówić. Muszę tylko skonstatować, że Rada szkolna krajowa wydała instrucyą do rad okręgowych, w której w §. 28. najwyraźniej jest powiedziane, jak się mają prowadzić rachunki z funduszów szkolnych okręgowych. Ponieważ zaś wszystko musi być nibyto w porządku, a zatem dołączyła i formularze, jak mają być owe rachunki prowadzone — a tu tym czasem od lat tylu nie mamy żadnych zamknięć rachunkowych.

No ale kawałek został załatwiony, wyszedł z protokołu, czy zaś polecenie spełniono o to nikt się nie spytał! Formalność dopełniono, o rzecz mniejsza.

JE. p. Namiestnik przemawiając dzisiaj upraszał Sejm, ażeby nie okrawywał pojedyńczych pozycyj, ponieważ Rada szkolna krajowa w bardzo przykrej znalazłaby się potrzebie i mogłaby budżet przekroczyć. Jakkolwiek nie chciał-

bym wchodzić w żadną polemikę, bo przemówienie moje chciałbym ograniczyć na stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy, muszę przecież zauważyć, że w praktyce dotychczasowej miało się cokolkiek inaczej, a mianowicie, Sejm był bardzo skąpy w okrawywaniu pozycyj, których żądała Rada szkolna krajowa, a czy je okroił czy nie, rezultat zawsze był ten sam: Rada szkolna każdego roku budżet przekraczała! I tak w roku 1877. przekroczyła budżet o 78.453 zł. w roku 1878. na 58.281, w roku 1879. na 69.901, w roku 1880. na 63.012, a w roku 1881. na 96.957.

Tu zatem Panowie wcale wina po stronie Sejmu nie leży. Ale w roku 1881. stał się fakt dla mnie przynajmniej dosyć ciekawy. Rzecz się tak miała: Rada szkolna krajowa żądała w preliminarzu 507.486 zł.; Sejm przyznał 484.697, a zatem mniej o 22.789, jak żądała Rada szkolna. Ani na chwilę nie chcę stać na tem stanowisku, ażeby usprawiedliwiać Radę szkolną, że o te 22.789 zł. przekroczyła budżet, bo na to właśnie budżet jest, ażeby go nie przekraczać, i wedle niego wydatkować. Cóż się jednak stało? Oto Rada szkolna przekroczyła w tym roku budżet jak powiedziałem o 96.957 zł., zatem o 74.168 zł. wydała więcej jak sama żądała.

Pytam się, gdzież tu jest jaki plan administracyjny, gdzie jasno pojęte i przewidziane potrzeby, do czego się idzie tą drogą i czego się żąda? Gdyby więc Sejm w roku 1881, nie był obciął tych 22.000 byłaby ta różnica, że Rada szkolna krajowa nie o 96.000 zł., ale o 74.000 zł. byłaby budżet przekroczyła.

Zasada przekraczania budżetu stała się normą w Radzie szkolnej, powtarza się ona zawsze systematycznie i przeciw tej zasadzie jako poseł Sejmu krajowego tak w imieniu własnem jako też w imieniu moich przyjaciół politycznych jak najstanowczej zastrzedz się muszę!

Sejm na to uchwala budżet, i przeprowadza nad nim dyskusyę, ażeby był on w granicach swoich ściśle wykonany, inaczej funduszem krajowym będzie zarządzać nie Sejm, ale Rada szkolna bo ile jej będzie potrzeba tyle weźmie. Że te przekroczenia nie stanowią zbyt mikroskopicznych cyfer, słyszeliście panowie, wynoszą one z owych pięciu lat poważną sumę 366.604 zł. I jakkolwiek nie lubię być pessymistą — to jednak spodziewam się że gdy przyjdzie zamknięcie rachunków za rok 1882, znowu się spotkamy z przekroczeniem.

Nie dojdziemy więc nigdy do ładu i porządku w budżecie krajowym jesli Rada szkolna zawsze przekroczenia robić będzie. Komisya budżetowa, gdyby nie to, że jej dobro kraju i interes publiczny więcej na sercu leży, niż ambicya osobista, to w dzisiejszym faktycznym stanie rachunków szkolnych znalazłaby tryumf dla siebie. W sprawozdaniu z roku 1880, powiedziała komisya budżetowa, że w obec braku zupełnego zamknięć rachunkowych funduszów okręgowych szkolnych „po latach niewielu takie mogą powstać niedostatki i powikłania, że nikt ładu nie dojdzie“. Niestety tak się stało. Ta sama komisya w roku 1877 jeszcze, postawiła wniosek który Sejm uchwalił, aby wezwać Rząd, iżby polecił uporządkować rachunki funduszów szkolnych okręgowych. Wszystko to się stało, ale stało się tylko w Sejmie, poza Sejmem nic się nie zmieniło.

Przykro mi więc bardzo, że dziś w roku 1883, powoływać się muszę na tę smutną przepowiednię, którą ze znajomością rzeczy zrobiono w roku 1877. Dlatego Panowie oświadczam: że jakkolwiek ani ja, ani nikt z moich przyjaciół, z którymi zostaję w bliższych stosunkach parlamentarnych nie ma zamiaru wotować przeciw budżetowi szkolnemu, owszem wotować będziemy za nim, to uczynimy to nie dla tego jakobyśmy byli przeświadczeni, że żądania Rady są uzasadnione. Tego przeświadczenia nie mamy, bo ani zamknięcia funduszów okręgowych, ani należytego uzasadnienia tak wydatków, jak i przychodów nie mamy. — Ale wotować będziemy za budżetem szkolnym dlatego, aby nie alterować rozwoju szkół ludowych aby nie powiedziano nam, żeśmy się w czemkolwiek przyczynili do ich szkody.

Ale niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że wotowanie na tak kruchej podstawie jak dotąd (a raczej bez podstawy) jest już z naszej strony ostatnie!! Oświadczam więc w imieniu swojem i moich przyjaciół, że gdyby zamknięcia rachunków funduszów szkolnych okręgowych na przyszły rok, kiedy uchwalać będziemy budżet tak samo były nieuporządkowane jak dzisiaj, gdyby należyty ład i porządek w tym istnym chaosie nie zapanował, to znaleźlibyśmy się w tem nader przykrem położeniu, że uchwalając budżet szkolny musielibyśmy uchwałę uczynić

(JE. Namiestnik p. Zaleski. Proszę o głos).

wprost zawisłą od warunku, ażeby zarząd funduszów szkolnych w inne był oddany ręce.

Tych kilka uwag uważaliśmy sobie za obowiązek wypowiedzieć i poddać takowe pod rozwagę Wysokiej Izby (brawa).

JW. Marszałek. P. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. W imieniu grona kolegów, z którymi ściśle mnie łączą stosunki, miałem sobie za obowiązek już kilkakrotnie przemawiać w tej sprawie, a tym razem muszę znowu do tego samego przystąpić obowiązku.

Podnoszono tu w tej dyskusyi mnogo zarzutów przeciw tej instytucyi na pół autonomicznej ale zupełnie krajowej, która nosi nazwę Rady szkolnej krajowej.

Zarzuty w tej mierze w wielkiej części zupełnie słuszne i sam już w tej Wysokiej Izbie niejednokrotnie podnosiłem mój głos domagający się lepszego gospodarstwa groszem publicznym stwierdzając, że grosz, który jest dany przez kraj na cele szkolnicze, powinien być wydany w sposób jasny, odpowiedni celowi, w sposób taki, ażeby każdy grosz przynosił korzyści i ażeby nie można było wątpić, że każdy grosz trafił do celu.

Jednak w obec dyskusyi, która się tu toczyła, muszę podnieść kilka kwestyj i punktów zapatrywania, które koniecznie powinne być podniesione i w sposób odpowiedni wyjaśnione, a to tem bardziej, że sądzę, że to, co dalej powiem, może się i przyda.

Jeden szanowny mowca, który tu przemawiał, podniósł, że niedość narodowy charakter nauki w szkołach średnich, inny podniósł tę okoliczność, że dotychczas nie dość praktyczny był kierunek nauki w szkołach ludowych.

Jeden i drugi mieli i mają słuszność zupełną i świetną po sobie. Zwracając się najpierw ku szkołom średnim powiem, że oprócz tej usterki, iż dotąd jeszcze dzieje narodu niestety pokutują i jakby na szarym końcu planu nauk są umieszczone, że jeszcze niejedna głęboko idąca usterka tkwi i istnieje w szkolnictwie, która czyni naukę często żmudną formalistyką, raczej ogłupiającą jak podnoszącą poziom wykształcenia młodzieży. W wielu względach jest takie przeładowanie umysłów najzgubniejszem, ale tu nie winimy nikogo z pośród swoich.

Miałem zaszczyt przed kilku dniami zwrócić uwagę na to, że kto chce zrozumieć po polsku, co zostało napisanem w regulatywie Rady szkolnej, ten był pewnym, że się omyli w praktyce i spotka się z interpretacyą stronnictwa niegdyś władnącego państwem, a które nie chciało rozumieć tak, jak było napisanem, które nie dopuszczało do tego ażeby jakiekolwiek wnioski były postawione, któreby to stanowisko, czy w szkołach ludowych, czy średnich na swojskie i właściwe sprowadziło tory. Wszelkie usiłowania, które tu były robione przez Radę szkolną, nawet wszystkie nawoływania i ankiety rozbijały się o „non posumus“, nie w kraju, ale w Wiedniu i o interpretacyę autonomii, która w Wiedniu była robioną, i o szablony, które w wiedeńskich głowach się poczęły.

(Głosy. Tak jest).

Z tego powodu przystąpił Sejm z taką podziwu godną jednomyślnością do tego, ażeby wejść w posiadanie prawa i umożliwić raz co szkolnictwa ludowego gospodarstwo umysłowe porządne. Tuszę, że kiedyś przejdziemy na rozprawę o szkolnictwie średniem, — gdybym teraz cały Dunaj i Czarne morze wypił, nie skróciłbym tego cobym miał powiedzieć o wielu. Wolę się więc wstrzymać.

Dotąd w Wiedniu był u steru żywioł nam nam nieprzyjazny. Od lat 4 zmieniło się to i nie wątpię, że Rząd, który chce się na nas opierać, a którego podporą my w znacznej a może i najważniejszej mierze jesteśmy, nie omieszka przy ważnej sposobności okazać, że istotnie sprzyja krajowi, i sam wprowadzi w życie i zatwierdzi tę jednomyślną uchwałę, która tu wczoraj zapadła (brawo!). Wówczas stwierdzi Rząd, przyjazne swe usposobienie dla kraju, a tuszę niewątpliwie, że Rady szkolnej najświętszym i najważniejszym będzie obowiązkiem nie tylko literę ale i ducha uchwał, które tu zapadły, wykonać i strzedz, ażeby szkolnictwo na drodze praktycznej iście narodowej się rozwijało, ażeby mogło lud podnieść z poziomu, ażeby mogło przeszkodzić tym teorytycznym błędom i mrzonkom, które dotychczas nie z naszej winy kaziły dzieło w kraju dokonane.

To będzie obowiązkiem, o którym Rada szkolna krajowa nie zapomni. Również ufam, że po słowach, które padły tak w sprawozdaniu komisyi budżetowej, jak i w dyskusyi Wysokiej Izby po rezolucyi na dniu wczorajszym uchwa-

lonej, nie doczekamy się tego, ażebyśmy po omacku uchwalali fantastyczne niestety przedłożenia. Sądzę, że to się nie stanie, i w tej nadziei i wierze głosuję za teraźniejszem przedłożeniem. Nie ufam jednak jeszcze, ażeby przy istniejących ustawach porządek i ład mógł powstać w finansowości naszej. Nie Panowie! Jeżeli co jest rzeczą dziwaczną, to sposób, w który z funduszem szkolnym podług dziś istniejących przepisów sobie radzić musimy. Jest to system, do którego nic nie ma podobnego na świecie, a który do dobrego gospodarstwa finansów doprowadzić w żaden sposób nie może.

Są trzy różne korporacye, każda z nich wskutek pewnych względów nie tak jest dołężną i energiczną jaką być powinna; rozporządzają trzema funduszami: miejscowym, okręgowym i krajowym. To się krzyżuje, plecie, te wszelkie rachunki tak się między sobą chaotycznie muszą spleść, że gdyby największy geniusz finansowy się do tego zabrał, to z takiemi administracyjnemi środkami, które ma, nie dojdzie do ładu.

Póki tej rachunkowości szkolnej nie zcentralizujemy w kraju i jej nie uporządkujemy, póki nie znajdziemy jednej władzy, któraby za całą rachunkowość i to sama jedna odpowiedzialną była, i całą rachunkowość w ręku swoim miała, tak długo, ani do ładu w budżecie szkolnym nie przyjdziemy, ani co więcej nie będziemy mogli groszem publicznym na szkolnictwo przeznaczonym rozporządzać w sposób, rzeczywiście oszczędny i ekonomiczny, — zawsze się będzie ten grosz marnować, zawsze będziemy przychodzili do szkół i budynków higienicznych, bo hygienicznymi być muszą, ale nie zbytkowymi, bo zbytkowymi być nie powinny za pieniądze zbyt drogie. Więc Panowie na to ażebyśmy w przyszłości mogli mieć tem ostrzejsze wymagania w obec tych, którzy tym budżetem szkolnym zarządzają, a z drugiej strony, ażebyśmy mogli być pewni, że każdy grosz publiczny nie będzie nigdy marnowanym, na to musimy w najbliższym czasie przystąpić do pracy ustawodawczej. I w tym celu głównie głos zabrałem ażeby zaznaczyć, że bez ustawodawczej pracy w tej nigdy nie wybrniemy z tego moczaru, do którego gośmy wpadli, i nigdy nie będziemy mogli w administracyi funduszów szkolnych ten ład i porządek widzieć, który, jak tuszę, nastanie w samem szkolnictwie po wczorajszej uchwale tej Wysokiej Izby (brawo).

JE. Alfred hr. Potocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Alfred hr. Potocki ma głos.

JE. Alfred hr. Potocki. Choć kilkoma słowy chcę zająć uwagę Wys. Izby, a będę wytłumaczony tem, że padły tu zarzuty, któreśmy słyszeli, a których bez odpowiedzi, a raczej wyjaśnienia pozostawić nie mogę, tem bardziej, że jako były przewodniczący Rady szkolnej krajowej przez lat siedm i kilka miesięcy, łatwo je mogłem wziąć poniekąd i do siebie.

Rzeczywiście w jednej rzeczy wszyscy Panowie, którzy się tu odzywali, mieli zupełną racyę, że rachunków nie ma skończonych i dokładnie wyrobionych i pod tym względem żaden argument nie pomoże. Co zaś do innych rzeczy, które szanowni mowcy tu podnosili, co do urzędowania, co do rad okręgowych i co do czynności samej Rady szkolnej krajowej, to w zupełności z Panami oponentami zgodzić się nie mogę. Muszę przypuszczać, że system szkolny zaprowadzony w tym kraju, wielu członkom naszej Izby się nie podoba, w skutek tego kują broń, ażeby całą budowę o ile można podkopać. Panowie wiecie, że to jest może dla nas nieszczęście, że kompletny system i wyrobiony zupełnie na najszerszych podstawach — na wzorze niemieckim, przyszedł od razu do naszego kraju nieprzygotowanego do tego ciężaru. Ciężar był wielki, po nad nasze siły i zdaje mi się, że dzisiaj nie ma w tym kraju nikogo, któryby twierdził, że jeżeli szkoły na podstawie dzisiejszego systemu mają być przeprowadzone to i cztery miliony nie wystarczy. To są ciężary za wielkie dla naszego kraju.

Z inicyatywy dostojnego Marszałka były wniesione tu modyfikacye, które panowie przyjęliście. Te modyfikacye są niewątpliwie w obec tego co zamierzano i co Wysoki Sejm dawniej uchwalił, daleko idącą zmianą. Przychodzimy do tego, co dawniej było, t. j. że w szkole mają uczyć pisać, czytać, rachować i religii. To cośmy w poprzednim Sejmie, roku 1873. uchwalili, to było na wielkie rozmiary i zanadto ambitne może.

Ale Panowie, od tego nie powinniśmy odstępować, to powinniśmy zostawić, możemy bowiem rozłożyć to na dłuższe lata. Wprawdzie słusznie — niestety możemy się żalić, że brak

nam środków do należytego urządzenia szkolnictwa, ale systemu nie atakujmy Panowie! Ten system jest wymogiem dziewiętnastego wieku a zdaje mi się, że powiedzenie: wróćmy do pisania i czytania, tylko byłby krokiem wstecz, a na taki krok nie można dozwolić! (brawo).

Przyjmuję na siebie winę co do rachunków, bo jako prezes Rady szkolnej miałem pewną odpowiedzialność. Powody owych braków są Panom wiadome, aparatu nie było żadnego, a trudność w załatwianiu tych czynności była niezmienną. Są to bowiem rzeczy dość trudne i skomplikowane, i tak stało się że przez pięć czy sześć lat, rachunki nie były przeprowadzane. O chaosie nie wypada mówić, to jest wielkie słowo i zresztą niema powodu mówić, aż o chaosie, zwłaszcza że jak sądzę, różnic wielkich w budżecie nie będzie. Możecie się Panowie domagać najściślejszych rachunków, jednak na małe rzeczy wielkich wyrazów używać nie należy (brawo).

Bądźcie przekonani, że urzędowanie przez siedem i pół lat, każdemu człowiekowi, który zdrowo na rzeczy patrzy, daje przecież prawo do nabycia pewnego doświadczenia. Ja z mojej strony mam honor oświadczyć, że modyfikacye, które wczoraj zostały przyjęte, będą już pewnego rodzaju postępem, bo będą przejściem do dalszego postępu na podstawie już wyrobionej, z której mojem zdaniem nigdy nam schodzić nie należy (powszechne brawa i oklaski).

P. ks. biskup Solecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Ks. biskup Solecki ma głos.

Ks. biskup Soleski. Z powodu preliminarza budżetu szkolnego posypały się tutaj zarzuty przeciwko Radzie szkolnej krajowej, które chociaż po części są słuszne w ogóle jednak są bardzo przesadzone. W każdym razie nie powinna Rada szkolna krujowa być w tak złym świetle u Wysokiego Sejmu i u publiczności, w jakiem ją te zarzuty przedstawić usiłują. Byłem członkiem Rady szkolnej od jej zawiązania aż do niedawnego czasu, miałem udział w jej czynnościach i ręczyć mogę za to, że wszyscy członkowie, nie wyłączając prezesów Rady szkolnej, przejęci byli najlepszym duchem dla kraju i że dla jego dobra działali.

Wspomnijcie Panowie, kto przewodniczył Radzie szkolnej krajowej od jej zawiązania? Najpierw ś. p. Gołuchowski, a potem JE. Potocki. Kto był członkiem Rady szkolnej? Był nim zawsze jeden członek Wydziału krajowego. Dalej należeli do niej dwaj ze świata uczonego mężowie na przedstawienie Wydzjału krajowego, mianowani przez Najjaśniejszego Pana. Byli zaś nimi pan Zygmunt Sawczyński i ś. p. Henryk Schmidt. Do Rady szkolnej należy dalej jeden z najznakomitszych członków Wysokiego Sejmu pan Czerkawski, a dawniej należał do niej inny znakomity członek Sejmu pan Małecki.

Czyż o tych ludziach możemy sądzić, że oni nie chcieli dobra kraju, że arbitralnie marnowali fundusze kraju na coś niepożytecznego? Mnie się zdaje, że nikt w Sejmie takiego zarzutu nie podniesie.

Więc to już powinno naprowadzić nas na myśl, że okoliczności były tago rodzaju, iż powszechnym życzeniom pod każdym względem nie mogła Rada szkolna krajowa zadość uczynić. Jakoż rzeczywiście było to tak, a ja wiem z doświadczenia, że tego samego, czego żądają mowcy, którzy się z zarzutami odzywali w tej Izbie, żądała także Rada szkolna krajowa, ale nie mogła tego nzyskać pomimo swoich najlepszych chęci i usiłowań.

I tak. Co do rachunków, podniesiono tu zarzut, że takowe przez dziesięć lat nie są zakończone, nie są zrobione. Rada szkolna krajowa wiedziała o tem dobrze i urgowała Rady szkolne okręgowe, które odpowiadały, że nie mają do tego sił potrzebnych. Udała się więc do Namiestnika. Namiestnik żądał potrzebnych kwot od Ministerstwa, by złemu zaradzić. Ministerstwo jednek nie dawało i nie dało tej kwoty, a w skutek tego nie mogła Rada szkolna brakowi temu zaradzić.

Jeden z poprzednich mowców podniósł to sam, że Namiestnik żądał od Ministerstwa potrzebnej kwoty na dodanie sił rachunkowych celem ułożenia i zamknięcia zaległych rachunków, że Ministerstwo jednak tego nie uczyniło, więc chybaby Ministerstwu można ten zarzut uczynić, i jeżeli rezolucya Sejmu może to zdziałać, ażeby Ministerstwo zniewolić do tego, ja z największą chęcią piszę się na taką rezolucyę, bo razem z Wysokim Sejmem i z Radą szkolną krajową pragnę gorąco, ażeby te rachunki raz zamknięte zostały. Powtarzam atali, że Rada

szkolna pomimo domagań się, nie mogła tego celu osiągnąć.

Drugi zarzut, który tu podniesiono, był ten, że preliminarze budżetu przedkłada Rada szkolna krajowa nie motywowane.

Proszę Panów, o tem była mowa niebawem po utworzeniu się Rady szkolnej, kiedy jeszcze ś. p. Gołuchowski był Namiestnikiem. Podniesiono wtedy w Wysokim Sejmie tę myśl, ażeby preliminarze budżetu szkolnego, były motywowane. Sejm jednakowoż nie zażądał tego i nie uchwalił, a w skutek tego referent Rady szkolnej odwołał się na to, że Sejm nie żąda preliminarza motywowanego, że tedy nie potrzebuje pomnażać sobie pracy, kiedy Sejm poprzestaje na prostem zestawieniu kwot.

Z tego okazuje się, że chyba tylko Wysokiemu Sejmowi można ten zarzut uczynić, że takie budżety przedkładane cierpiał przez dziesięć lat, i że nie domagał się i nie uchwalił formalnie, aby te preliminarze były motowowane.

Trzeci zarzut, jaki tu podniesiono, jest, że Rada szkolna za mało szkół założyła w stosunku do funduszów, jakimi dysponowała, i że mogła była daleko więcej szkół założyć, gdyby nie była organizowała szkół już istniejących.

Moi Panowie, mnie się zdaje, że koniecznie należało się tak postępować, jak postępowała Rada szkolna krajowa, że to z natury rzeczy wypływało, że to było koniecznem i sprawiedliwem.

Skoro nowe ustawy szkolne zostały wydane, musiała je Rada szkolna naprzód zaaplikować do tych szkół, co istniały. Szkoły istniejące trzeba było do tych ustaw zastosować i szkoły te miały do tego prawo, bo one istniały nie funduszami krajowymi publicznymi, ale ofiarnością założycieli, albo ofiarnością gmin. Więc te szkoły istniejące miały wszelkie prawo powiedzieć: „zastosujcie naprzód do nas to, co na korzyść dobra szkół uchwalono i co zostało sankcyonowane“. Lecz gdybym nawet to prawo ich pominął, to nakazywał reorganizacyę tych szkół sam wzgląd na oszczędność, bo tam, gdzie istniały, był już budynek szkolny z urządzeniem, była także dotacya dla nauczyciela, czasem nawet większa, niż etatowa, a z tego powodu trzeba było nadwyżkę jako dodatek osobisty nauczycielowi zostawić. We wszystkich tych szkołach była, prócz budynku i jego urządzenia, dotacya nauczyciela 200 zł. lub mało co mniej wynosząca. Dodać trzeba było 100 zł., aby to szkołę etatową utworzyło. Gdyby Rada szkolna fundusze zezwolone nie na reorganizowanie, ale na założenie nowych szkół była obracała, toby musiała była gminy do nagłego stawiania budynków i ich stosownego urządzenia zniewolić, a prócz tego na dotacyę nauczycieli z funduszów krajowych daleko więcej łożyć, aniżeli w szkołach, które tylko reorganizowała.

Wiadomo powszechnie, że w Wysokim Sejmie podnoszono nieraz skargi, iż na szkoły wiele się łoży, cóżby to była, gdyby Rada szkolna zamiast reorganizowania szkół już istniejących i udotowanych chciała była zakładać tylko nowe szkoły. Wszakże w takim razie nakład z funduszów krajowych musiałby być daleko większym jeszcze, a trzeci wzgląd nakazywał raczej reorganizacyę, aniżeli zakładanie nowych szkół, a mianowicie słuszność i sprawiedliwość, jaka się nauczycielom należała.

Nauczyciele szkół już istniejących, którzy mieli kwalifikacyę, mieli też wszelkie prawo powiedzieć: „przyznajcie nam tę płacę i te wszystkie korzyści, jakie nowe ustawy nam nadają“, a czyż można było nie przyznać im tego, kiedy mieli kwalifikacyę potrzebną, kiedy byli nauczycielami rzeczywistymi w szkołach pracującymi, i kiedy ustawa obowiązująca te prawa im przyznała. Bez pogwałcenia sprawiedliwości nie podobna było zaprzeczyć im tego. Ale nigdy nie interpretowała Rada szkolna artykułu 12. pierwszej ustawy szkolnej tak, że jej się nie godzi zakładać nowych szkół, póki wszystkich istniejących nie zreorganizuje. Nie Panowie!

Rada szkolna zakładała także nowe szkoły, w przeciągu dziesięciu lat założyła ona blisko trzysta szkół, ale gdzież je zakładała? Tam, gdzie gminy obowiązały się do większych prestacyi od tych, jakie ustawa na nie nakłada. Jeżeli dodatek procentowy na płacę nauczyciela według ustawy wynosi na przykład 80 zł., a gmina wystawiła dokument, że obowiązuje się płacić 200 zł. na nauczyciela, wtedy zakładała Rada szkolna w tej gminie nową szkołę, bo wtedy fundusze publiczne tylko w bardzo nieznacznej części przyczyniały się do utworzenia tej szkoły i można było bardzo małym nakładem

nową szkołę uzyskać. Dla szczupłości zezwalanych funduszów nie można było zakładać nowj szkoły tam, gdzie gmina nie wystawiła takiego dokumentu, bo przekroczenia budżetu musiały by w takim razie być jeszcze większe, a odzywały się głośne skargi, że Rada szkolna krajowa za wiele na szkoły wydaje. Jakże mogła Rada szkolna w tym stanie tworzyć nowe szkoły? Tworzyła ona je słusznie tylko tam, gdzie fundusze publiczne tylko w małej części do tego się przyczyniały.

Co do illuzyi, że Rada szkolna krajowa będzie dawną komisyą edukacyjną, tej illuzyi moi Panowie ja nasamprzód doznałem. Zaraz po ukonstytuowaniu się Rady szkolnej przekonałem się, że nasza Rada szkolna krajowa nie może być naszą dawną a przesławną komisyą edukacyjną. Na jednem z pierwszych posiedzeń doznaliśmy tego wszyscy, którzyśmy byli członkami Rady szkolnej, dowiedzieliśmy się i poznali dobrze, czem jesteśmy. Otto za namiestnictwa ś. p. Gołuchowskiego, który jak wiadomo był przejęty najlepszymi chęciami dla kraju, na jednem z pierwszych posiedzeń przedłożył inspektor szkół średnich sprawozdanie o konstrucyi szkół, a wiecie Panowie, do kogo było stylizowane? Oto do c. k. Namiestnika, według zwyczaju, przed utworzeniem Rady szkolnej praktykowanego, kiedy Namiestnictwo było władzą szkolną.

Dopiero kiedy ja podniosłem to, kiedy poparł mnie będący tam pan Małecki, kiedy oświadczyliśmy stanowczo, że stanu takiego nie możemy znieść i raczej się rozejdziemy, niżelibyśmy mogli dalej cierpieć stan taki, dopiero wtenczas zrobił ustępstwo naczelnik Rządu, i nakazał inspektorom, aby na przyszłość Radzie szkolnej nie Namiestnikowi przedkładali swoje relacye o lustracyi szkół. Przyszło potem do walki z Ministerstwem o prawa statutem Radzie szkolnej nadane. Chcieliśmy w praktyce uzyskać to prawo, że jesteśmy najwyższą władzą szkolną wykonawczą i administracyjną, lecz upadliśmy w tej walce i nie przyznano tego. To też obecnie jest Rada szkolna taką najwyższą władzą szkolną w kraju, że nawet prośby o poprawki matury idą do Ministerstwa. Nie jest to winą tych, co byli członkami Rady szkolnej. To jest rzeczą stosunków, których nikt nie przemieni, i gdybyście Panowie nawet tych szanownych mowców, którzy tu wystąpili z zarzutami przeciw Radzie szkolnej, a których czczę i wysoko poważam, gdybyście nawet ich uczynili członkami Rady szkolnej, to nie zdołają oni tego stanu przeinaczyć (brawo).

Nie potępiajmy więc instytucyi własnej, nie potępiajmy tych, którzy w najlepszym zamiarze krajowi służą, i jak najwięcej dobrego chcą dla niego zdziałać.

Co do zarzutu, o którym wspomniał jeden z poprzednich mowców, że w naszych szkołach nie ma nawet historyi polskiej, to powiem, że Rada szkolna upominała się o to bardzo długo i uzyskała nareszcie koncesyę na zaprowadzenie tego przedmiotu w szkołach średnich, chociaż nie pod nazwą historyi polskiej, ale tylko pod nazwą historyi kraju ojczystego. Długo szukaliśmy, ktoby godnie mógł napisać stosowny podręcznik. Podjął się tego w końcu ś. p. Szujski. Przez więcej niż cztery lata czekaliśmy na ten podręcznik, ale niestety umarł on nie przesławszy go Radzie szkolnej krajowej.

Więc i pod tym względem nie zaniedbała Rada szkolna krajowa swych obowiązków. Nie można więc zarzucać Radzie szkolnej tego, co raczej jest winą stosunków.

Dążyć powinniśmy do tego, żeby zaradzono złemu, aby preliminarze budżetu szkolnego były na przyszłość motywowane i aby rachunki były rzeczywiście zrobione i zamknięte z tych dziesięciu lat ubiegłych. Czy jednak w tym celu rezolucya się na co przyda, czy Ministerstwo zechce ją uwzględnić — nie wiem tego z pewnością. Mnie się zdaje, że na przyszły rok znajdziemy się wobec dzisiejszego stanu, że rachunków nie będziemy mieli i nie będziemy wiedzieli, co rzeczywiście jest w budżecie potrzebnem, a co nie. Mojem zdaniem możeby lepiej było uchwalić kwotę potrzebną na opłacenie tych ludzi, którzyby się podjęli przeprowadzić te rachunki, aniżeli rezolucyą domagać się tego, czego skutek bardzo jest wątpliwy. Jestem także zatem, aby Wysoki Sejm uchwalił, by Rada szkolna odtąd przedkładała motywowane preliminarze budżetu szkolnego i mam wielką nadzieją, że Rada szkolna zastosuje się do tej uchwały. Jeżeli nie czyniła tego dotąd, to dla tego, że wiedziała, iż Sejm uchwalić tego nie chce, chociaż w pierwszych latach istnienia Rady szkolnej była w Sejmie o tem mowa.

Skończyłem (brawo).

P. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Z tak poważnej strony padły zarzuty, że pozwolę sobie parę słów powiedzieć. Otóż mówiąc o chaosie i nieładzie, jaki jest w funduszach okręgów szkolnych nie mówiłem o nich na ślepo, ale brałem rzecz z dokumentu, który był przedłożony Sejmowi. Podstawą, na której się oparłem w tej rzeczy, był preliminarz funduszu krajowego szkolnego, a następnie przedłożenie komisyi. Otóż w tem przedłożeniu komisya, gdy przypomina uchwaloną rezolucyę z r. 1880. wzywającą Rząd do uporządkowania funduszów okręgowych, powiada (czyta): „Jednak od owego czasu stan rzeczy nie zmienił się na lepsze....“ Nie mogłem zatem inaczej sądzić, jak tylko, że stan rzeczy jest ten, jaki był ówczas. Komisya więc znalazła go takim samym, a miałem i ten dowód, że preliminarz tak samo jak pierwej i teraz bez zamknięć rachunkowych jest nam przedłożony. W innem miejscu jest powiedziane: Po niewielu latach takie mogą powstać niedostatki i powikłania, że nikt ładu nie dojdzie! Więc to nie tylko ja mówię; tak mówi i komisya.

Komisya budżetowa zaś opiera się na preliminarzu, w którym między innymi a mianowicie w odezwie c. k. Namiectnictwa do Wydziału krajowego z 27. Lipca b. r. jest mowa o nieładzie, chaosie i nieporządkach, które skłoniły następnie Radę szkolną do wysłania urzędników ukwalifikowanych celem uporządkowania tych rachunków. Jest tam powiedziane (czyta):

Według składanych relacyi znaleźli ci urzędnicy taki chaos i nieład, taką nieumiejętność w prowadzeniu rachunków“

Chciałem więc wykazać przed Wysoką Izbą, że wielkich wyrażeń o małych rzeczach nie używam. Nie mogę przypisywać sobie autorstwa tych wyrażeń; wziąłem je żywcem z pisma rządowego. Zresztą mam sobie za obowiązek i to zaznaczyć, że w przemówieniu swem Najprzewielebniejszy ks. biskup Solecki powiedział, jakobym występował przeciw Radzie szkolnej krajowej jako takiej. Otóż tak nie jest!

Mnie się zdaje, że dostatecznie nacechowałem interes, jaki wiąże kraj z tym, ażeby Rada szkolna istniała. Przytoczyłem na pamięć fakt, jak ówczas, kiedy istnienie Rady było atakowane, Sejm jak jeden mąż stanął w jej obronie, jej bytu i powagi. Nie wiem atoli, czy krytykowanie jakiejkolwiekbądź czynności jest już negacyą jej bytu, votum nieufności dla samej instytucyi. Wszak i Wydział krajowy przedkłada wnioski i sprawozdania, nad którymi my dyskutujemy i do porządku dziennego nie raz przechodzimy. Ale to nie jest jeszcze wypowiedzeniem nieufności do egzystencyi Wydziału. Więc dyskusya, więc zwracanie uwagi, że w tym lub owym kierunku źle się dzieje, a powinno się dziać lepiej, ma być już szkodą kraju? to ma być występowaniem przeciw zasadzie, czy Rada szkolna jest potrzebną, czy nie? Jak umiałem, starałem się nacechować zadanie lub błędy Rady szkolnej i wyrazów używałem nie przypadkowo, ale twierdzę to z naciskiem, takich tylko, jakich używał Rząd w odezwie do Wydziału krajowego, jakich używała komisya budżetowa do Sejmu. Wreszcie na przemówieoie najprzewielebniejszego ks. Biskupa mam to jedno jeszcze do dodania. Nie można znów tak stanowczo mówić o braku sił, do prowadzenia rachunków funduszów okręgowych, i o niemożności, bo w dwu okręgach szkolnych, krakowskim i rzeszowskim, w których fundusz szkolny znajduje się w porządku, koszta były tak małe, że zaledwie 100 zł. rocznie wynosiły, tylko kierownik był energiczny. Tam gdzie cały budżet idzie w krocie, można było sobie zaradzić a było obowiązkiem władzy rządzącej na tę sprawę baczyć. Tyle słów odpowiedzi przezacnym mowcom, o których opinią, jak każdy zapewne w tej Izbie i ja dbam bardzo.

JW. Marszałek. Muszę tu na moje usprawiedliwienie przytoczyć, że wyrazów, jakich użył p. Męciński: „iż w Radzie szkolnej panuje chaos i nieład“, nie byłbym przepuścił, gdyby ich samo Namiestnictwo w piśmie do Wydziału krajowego nie było użyło. Ponieważ p. Męciński używając tych wyrazów przytoczył, że użyło ich samo Namiestnictwo, nie uznałem za stosowne strofować p. Męcińskiego.

P. ks. Jerzy Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Jerzy Czartoryski ma głos.

P. ks. Jerzy Cartoryski. Dyskusya, którą się dziś odbyła nad preliminarzem funduszu szkolnego, robiła, przynajmniej na mnie, wrażenie dość przykre, ale sądzę, że nie mogło być inaczej i że nie potrzeba przypisywać to wrażenie tym mowcom, którzy zabrali głos dzisiaj czy

z jednej czy z drugiej strony, ale okolicznościom, błędom popełnionym w przeszłości, a ostatecznie głównie położeniu naszemu co do szkolnictwa w obec ciasnych ram, które nam z Wiednia są wskazane. Dlatego życzyłbym sobie bardzo, ażeby dyskusya ta znalazła zakończenie w tym, że będziemy mówili o przeszłości tylko o tyle, aby dać wyraz życzeniom i nadziejom, ażeby się na przyszłość pewne rzeczy inaczej działy jak dotąd. Nie ażeby drażnić tylko, żeby poprawić, co jest ostatecznie obowiązkiem Sejmu. Mamy przed sobą nowy skład Sejmu, mamy przed sobą po części nowe władze wykonawcze, mamy mężów zaufania w osobie członków Wydziału, mamy, chociaż niewybranego, przecież męża zaufania w osobie dostojnego Marszałka, możemy więc tuszyć, że na podstawie krytyki wygłoszonej i doświadczeń zrobionych nastąpi zwrot pomyślny w naszem szkolnictwie. Chciałem zwrócić uwagę Panów na to, że to coście już uchwalili na podstawie wniosku waszej komisyi szkolnej, to już wskazuje tę drogę, którą iść potrzeba. Życzenia te, nadzieje, tyczą się głównie spraw szkolnych finansowych i spraw szkolnych co do nauki.

Co do finansów niestety musiano skonstatować, że nie wszystko się działo tak, jak się dziać powinno. Nie chcę powtórzyć zarzutów tych, które dość ostro były podniesione, i mam nadzieję, że z współudziałem władz rządowych i autonomicznych będzie na przyszłość staraniem, ażeby zestawiać rachunki szkół okręgowych, ażeby podawać Sejmowi sposobność zastanowienia się i rozpatrzenia w wydatkach budżetu szkolnego, tak ażeby mógł osądzić o ile wydatki są usprawiedliwione a o ile nie.

Co do kwestyi edukacyjnej to co do samej nauki może się zdaje, że Sejm wyraził swoją wolę i dążność w uchwałach powziętych na podstawie wniosku komisyi szkolnej. Prawda, że zarzucam Radzie szkolnej, że zanadto ciasno interpretowała §. 12. istniejącej ustawy. Po części trzeba przynać, że tak było, po części jednak może Rada szkolna ma i słuszność, a może i Wysoka Izba dała jej poniekąd słuszność w tem skoro uchwaliła zmianę tego paragrafu. Dało więc dowód, że ten paragraf nie wystarcza tak jak był, że rzeczywiście położył pewne zapory zakładania nowych szkół. Skoro Sejm przyjął odmienną stylizacyę tego paragrafu, tem samem wskazał kierunek w zakładaniu szkół nowych.

Co do zakładania nowych szkół, gdzie ich nie ma przewodnią myślą nam była, myśl podniesiona — to proszę Panów nie jest tajemnicą — przez dostojnego naszego Marszałka. Komisya, a zdaje mi się, żeśmy wszyscy poparli tę myśl, ile sił starczyło i staraliśmy się ją uwzględnić w wszystkich warunkach, o ile to było możliwem. Oprócz tego uchwaliła Wysoka Izba projekt o o zakresie nauk w szkołach ludowych, który wedle mego zdania oznacza znaczny postęp w kierunku szkolnictwa zaznaczając różnicę, czegośmy już dawno pragnęli, aby była zaznaczoną między kierowaniem szkół wiejskich i małomiejskich, a szkołami większych miast.

Dalej było dążeniem w tem, co uchwalono ku praktyczniejszemu rozwojowi szkolnictwa, ku uwzględnieniu potrzeb miejscowych i przyszłych potrzeb zawodowych uczniów, i w tym jest postęp. Jeśli gdzie niegdzie zarzucają, że tu za dużo przedmiotów w szkole uczą myślę, że ten zarzut tyle razy podnoszony dawniej i wszędzie jest zupełnie nieuzasadniony — już tyle razy był powtarzany ale zdaje mi się, że w obec ciągłych zarzutów nie zaszkodzi jeszcze raz powtórzyć, że kiedy się mówi n. p. o geometryi i o innych naukach, to znaczy tyle tylko, że w tem, co uczeń czyta w czytance ma nauczyciel obowiązek wyjaśnić przedmiot na podstawie tych nauk, nie żeby się uczyć geometryi, czyli też wyższej matematyki, lecz żeby na podstawie nauki poglądowej dać uczniom wyobrażenie o różnych zjawiskach świata i o różnych potrzebnych wiadomościach, a zdaje mi się, że to jest pożyteczniejszem dla najprostszedo umysłu, niż jakieś bajki, legendy, powieści i t. p. Jeżeli mówią dalej, że wystarczy nauka czatania i pisania zdaje mi się, że to tylko nieporozumienie, gdyż czytanie i pisanie nie jest nauką, jest tylko mechaniczny sposób wyrażania myśli i nie można się pytać czy ktoś umie czytać, tylko co czyta. Chodzi tedy o przedmiot, o treść czytania, a nie o czytanie jako naukę.

My nie możemy cofnąć się wstecz do dawnych szkół parafialnych, jakie istniały. Jeśli była mowa o zreorganizowaniu szkół, to muszę wspomnąć, że to było swego czasu bardzo potrzebne, bo wszak Rada szkolna 10 lat temu w nader lichym stanie szkoły znalazła, nie tylko co do budynków, co do pomieszczenia, co do kwalifikacyj nauczycieli, ale i co do sposobu uczenia, to nie mogła tak zostawić dalej. Zreorganizowa-

nie więc było potrzebne. Teraz zaś główną potrzebą jest zakładanie szkół nowych tam, gdzie ich nie ma. Niewątpliwie zakładanie powinno nastąpić w sposób jak najtańszy, jak najmniejszym kosztem, niewątpliwie pożądanem jest, żeby z początku nie było wygórowanych wymogów co do nauk. Ale musimy zaznaczyć, że każda szkoła, chociaż początkowa musi starać się, żeby rozbudzić umysł, samodzielność uczniów, żeby dać sposobność dopiąć tych wiadomości, które im są potrzebne raz w ogóle dla rozwinięcia umysłu, po drugie dla przyszłego zawodu.

Reasumując to, com powiedział zdaje mi się, że wskazaliśmy kierunek co do finansów ku lepszej gospodarce, co do nauk ku uwzględnieniu praktycznych potzzeb ludu naszego.

Jeżeli o finansach mówiłem, proszę Panów zwrócić uwagę także na to, że oszczędności życzymy sobie, ale może w pojedyńczych rubrykach, gdzie fundusze może nie były stosownie użyte. Ale co do budżetu szkolnego w ogóle ja mam to przekonanie, że nie tylko nam nie wypada zredukować go, ale chcąc odpowiedzieć wymogom czasu i potrzeb naszego narodu, przyjdziemy do tego, żeby więcej na szkoły wydawać, niż dotąd, tylko może w stosowniejszy sposób—więcej wydawać tem bardziej, że Galicya w stosunku do innych krajów wchodzących w skład Monarchii austryackiej jest w tym względzie upośledzoną t. j. że my w ogóle wydajemy stosunkowo, procontowo mniej, niż inne kraje. Więc mamy przed sobą na przyszłość nie zredukowanie, lecz podwyższenie, co jednak nie przeszkadza, że można w pewnych rubrykach lepiej tych funduszów użyć.

Kończę tem, że pomimo tych krytyk, zażaleń i skarg ja już nie wchodzę w to, co powiedzieli ci, co skarżyli i ci co bronili, pomimo to wszystko jest naszym obowiązkiem otoczyć instytucyę Rady szkolnej krajowej wszelką czcią i poszanowaniem w obec żywiołów obcych, szanować tę instytucyą, utrzymywać ją, poprawiać i starać się, żeby tego celu dopięła, do którego utworzoną została (brawo).

JW. Marszałek. Dyskusya ogólna skończona. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Z natężoną uwagą słuchałem dzisiejszej dyskusyi według obowiązku mojego, jednakże wyznać muszę, że niesłyszałem, ażeby stanowisko na którem komisya budżetowa stanęła, ażeby myśl przez nią w sprawozdaniu wyrażona, ażeby jej wnioski z jakiejkolwiekbądź strony były zaczepione. Z jednej strony zapowiedziano lekko, że może trudno będzie doprowadzić do zgody co do pewnych pozycyj. Ale o tem pomówimy przy tych pozycyach na co mamy czas. Wobec tego byłaby Wysoka Izba uprawnioną z powodu spóźnionej godziny żądać od sprawozdawcy, żeby kiedy nie był zaczepiany, zrzekł się głosu. Jabym to chętnie uczynił, ale przez wiele lat komisya budżetowa znajdowała się zawsze w tem położeniu, że kiedy z wnioskami swoimi stawała przed Wysoką Izbą, wywiązywała się szeroka dyskusya o całem szkolnictwie, o wszystkich zadaniach szkół ludowych, o środkach, jakich używać należy, jednem słowem dyskusya daleko więcej toczyła się na polu pedagogicznem niż na tym skromnym punkcie, na którym stać i do którego ograniczyć się komisya budżetowa jest obowiązaną.

Ale komisya budżetowa od samego początku swojej działalności na tem polu, odkąd bywa przedkładany preliminarz funduszu szkolnego, zawsze i co rok nie poprzestawała na ujemnej krytyce cyfer, ale podsuwała pewne wskazówki, pewne myśli, wskazywała na pewne kierunki, które ściśle w zawodzie administracyjnym, w zarządzie pieniądzmi przez Was Panowie wotowanymi, należało mieć na uwadze, aby do porządku, do ładu, do stosownego użycia, do zgody między reprezantacyą kraju i władzą administracyjną na tem polu doprowadzić.

W obec tego, że zawsze w dyskusyi kierowały Sejmem względy wyższe, bardzo wiele treści przeszłych sprawozdań uszło uwagi Sejmu i było prawie rzucanie grochu na ścianę.

Pierwszy raz zdarzyło się tak szczęśliwie, że wczoraj Wysoka Izba miała sposobność przeprowadzić dyskusyę o sprawie szkolnej pod względem pedagogicznym i tym sposobem dziś dla komisyi budżetowej otwarte zostało szersze pole niż kiedykolwiek, aby ze swego budżetowego stanowiska Wysokiej Izbie swoje myśli przedstawić. Mnie zaś chodzi o to głównie Panowie, że komisya w swojem sprawozdaniu wskazuje na konieczne potrzeby pewnych zmian w obowiązujących ustawach i powołuje do tego wyraźnie Radę szkolną z jednej, Wydział krajowy z drugiej strony, jako władze które z tem codziennie mają do czynienia, nie powołuje tylko wyraźnie naszej komisyi szkolnej, bo samo się rozumie, że ta jest powołaną do przedstawiania zmian

w ustawach szkolnych, jeżli uzna takich zmian potrzebę. Więc może powinna komisya budżetowa skonstatować, gdzie upatruje czy to najwięcej niedostatków w tych ustawach czy też usterek, i gdzie ze swego stanowiska musiałaby sądzić, że naprawa jest konieczną i naglącą potrzebą. Otóż proszę o chwilkę cierpliwości. — (przejdę do ustawy) — abym przypomniał brzmienie niektórych ustępów obowiązujących.

Ja i komisya budżetowa stoimy na tym punkcie, że jakiekolwiek byśmy podnieśli przeciw władzy administracyjnej zarzuty — nigdy posunąć się tak dalece nie możemy, aby przypuścić, że władze administracyjne inaczej sobie postąpiły lub postąpią jak według brzmienia ustawy. To jest podstawa na której Sejm zawsze stał i stać będzie. — Otóż Panowie, co do funduszu szkolnego krajowego, pozwólcie, abym przytoczył artykuł 34. który brzmi: (czyta):

„Wydział krajowy zarządza funduszem szkolnym, a Rada szkolna krajowa rozporządza jego dochodami w granicach corocznym preliminarzem zakreślonych".

Fundusz szkolny krajowy niema żadnej podstawy w kapitałach, własności, w czemś kontretalnem, coby się dało uchwycić i skonsolidować.

Fundusz szkolny krajowy składa się z dochodów przez Sejm uchwalonych, a z drugiej strony ma wydatki na cele właściwe, jemu ustawami przeznaczone. Dziwna rzecz. — Czem tu zarządza Wydział krajowy? Zarządza funduszem który jest ciągle w toku, z jednej strony powstaje, z drugiej znika. — Ale jakże się nie zapytać: co jest zadaniem Wydziału krajowego, kiedy ten paragraf powiada, że co do tego funduszu składającego się z dochodów i wydatków i z niczego więcej, Rada szkolna rozporządza jego dochodami. Czemże kto inny może jeszcze rozporządzać, jak nie wydatkami? A tymczasem dzieje się przeciwnie. Wydział krajowy zarządza dochodami a Rada szkolna wydatkami. To jest jako specimen, przykład jak ta ustawa nie z winy ustawodawstwa krajowego lecz zapewne dla tego, że musiała cała ustawa być osnutą na wzorze skąd inąd przysłanym, jest niepraktyczną i nie jasną. W §. 34. tkwi coś więcej jeszcze. Jeżeli chcecie Panowie, gdzie położyć ziarno nieładu, nieporządku, zaniedbania, koniec końców złej administracyi, jest na to środek doświadczony we wszystkich krajach i we wszystkich czasach, trzeba tylko przedmiot administracyi przepołowić, na jedną połowę dać jednej władzy wpływ, na drugą drugiej, a i najmądrzejszy ładu tam nie dojdzie. — A tak właśnie tu jest. Jest jeden fundusz krajowy, jedną połową zarządza Wydział krajowy, drugą połową zarządza Rada szkolna. — Proszę Panów, co się w praktyce z tego wywiązało nie jest domysłem, nie teoryą, ale faktem. Jaka każda władza administracyjna zarządzająca taką ilością instytucyi, jak Rada szkolna szkołami, to Rada szkolna nie może tego uniknąć, ażeby od czasu do czasu w braku miejscowego funduszu, który bądź to dla klęsk elementarnych, bądź to przez zaniedbanie nie dopisał chwilowo, nie zastąpić tego funduszu zaliczką. To się każdej władzy zdarza i zdarzyć musi. Daje tedy Rada szkolna krajowa funduszom okręgowym a względnie miejscowym zaliczki. Przez pierwsze lata administracyi było ich bardzo wiele. Wydział krajowy o tem nic nie wiedział. Zaliczki były wydane, przez strony pobrane szczęśliwie, i można było o nich zapomnąć, bo zwrot tej zaliczki wchodził w dział dochodów. Rada szkolna nie mogła się upomnąć o zwrot zaliczek przez nią wydanych, bo zwroty należą do dochodów a tem zawiaduje Wydział krajowy a nie mógł upomnąć się Wydział krajowy, bo on tych zaliczek nie dawał, i nie wiedział o nich i te zaliczki, nie powiem w jakiej sumie, czy setki, czy krocie, leżały tam gdzie były dane, z powodów chwilowych i skąd powinne były być zaraz zwrócone, leżały w zapomnieniu, bo nie było nikogo, ktoby się o zwrot upomniał. Był to stan nie zbyt długo trwający, ale trwanie takiego stanu lat parę już jest bardzo przykre. Wydział krajowy spostrzegł się, udał się do Rady szkolnej. Kiedy dajecie zaliczki, napisał Wydział krajowy, które my mamy ściągać, powiedzcie, komu, ile dajecie, i jaki do zwrotu wyznaczacie termin, ażebyśmy go dopilnować mogli. Pokazuje się więc, zdaniem mojem, że postanowienie §. 34. jest zupełnie niepraktycznie pomyślane, i że dwoistość w zarządzie jednego i tego samego funduszu będzie zawsze źródłem myłek i niedobrej administracyi i powinna być jak najrychlej usuniętą. Nie jest rzeczą komisyi budżetowej, proponować zmiany w ustawach szkolnych. Komisye sejmowe powinny przestrzegać granicy swojej kompetencyi, i tam, gdzie jest komisya dla jakiejś sprawy osobna, nie wchodzić na jej pole i jej to zostawić. Ko-

misye sejmowe powinny się wystrzegać, żeby nie mówiono o nich, jak się mówi u nas na Rusi: „Kozak wsio znaje“ — Komisya tedy budżetowa musiała zostawić proponowanie zmiany komisyi szkolnej, ale zadaniem jej jest powiedzieć, jakie zebrała doświadczenie, i w czem widzi złe. Jeżeli zejdziemy o stopień niżej do funduszów okręgowych i miejscowych, to krytyka jeszcze musi być ostrzejszą z naszej strony. Proszę Panów art 14. tej ustawy powiada (czyta):

„Wrazie gdy zasoby miejscowe nie wystarczają, przychodzi im w pomoc powszechność okręgu szkolnego a względnie całego kraju.

Każda gmina winna utworzyć swój własny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie swej szkoły.

Również każdy okręg szkolny będzie miał swój osobny fundusz szkolny okręgowy, a prócz tego ma być także fundusz szkolny krajowy“.

Owóż wszystko tu jest ślicznie wyrażone czego szukamy w ustawie. Ten co ją ma wykonywać, wie co ma się stać z miejscowemi potrzebami, a gdy na ich pokrycie nie staje, przychodzi do nas i powiada: Kraju dopłać, bo brakuje. Dobrze — ale są tam inne paragrafy które zupełnie są wprost przeciwnej treści i jasne orzeczenie §. 14. to widzenie rzeczy obałamucają tak, że wykonawca nie wie co zrobić. I tak np. tu jest powiedziauem: skoro w ogóle brakuje, żądajcie zasiłku, a czytamy w §. 19. (czyta):

„Zasiłków z funduszów szkolnych okręgowych a względnie krajowych na pokrycie niedoboru w dochodach na utrzymanie nauczycieli przeznaczonych, Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to, co gmina na ten cel bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków, w pieniądzach lub w naturze, bądź to na mocy dzisiejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 20% podatków bezpośrednich, a to co obszar dworski na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub w naturze, bądź na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 4% podatków bezpośrednich“.

Już tu widzicie Panowie, raptem jakieś ograniczenie potrzeb, już nie chodzi o to, co szkoła wymaga i na co gmina ma dać, tylko osobna kategorya tego, co potrzebuje na nauczyciela i powiedziane jest, że w tym razie ma się prawo upomnieć jeżeli pewne centy od podatku na te cele złożono.

A cóż ma się stać z innymi potrzebami jak n. p. że wspomnę o ogrodzie, sztachetach — a jest tysiąc innych rzeczy jeszcze. I na to znowu jest paragraf, bo tu paragrafów jest bardzo wiele, tylko to nieszczęście, że się ze sobą nie zgadzają. I art. 24. powiada: (czyta):

„Wszystkie wydatki na wystawienie lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie opał i obsługę budynków szkolnych jakoteż na wystawienie i utrzymywanie albo najem pomieszkań dla nauczycieli, o ile nauczycielom służy do tego prawo, wreszcie na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki, pola na szkółkę owocową lub pasiekę, a niemniej miejsca na ćwiczenia gimnastyczne ponoszą właściwie gminy, o ile te wydatki nie są pokryte na podstawie prawomocnych zobowiązań trzecich osób korporacyj lub funduszów, albo zapisów“;

(Mówi): więc tu znowu co innego. Tu tedy wszystkie te wydatki, jakie są potrzebne na utrzymanie, najem na szkołę, na mieszkanie dla nauczyciela, na zakupienie gruntu na pasiekę, na ćwiczenia gimnastyczne i t. d. znowu ma to inne źródło, a mianowicie, z budżetu gminy powinno być opłaconem.

A wię już w samej gminie widać, że rozmaite źródła i źródełka zostały ustawą wskazane i że tak podzielono fundusze na rozmaite specyalne cele, na potrzeby nauki, na płacę nauczyciela, na pole pod gospodarstwo, na pole pod szkółkę owocową, że potrzebaby w każdej gminie mieć bióro buchhalteryczne, któreby potrafiło ład utrzymać w tych rachunkach.

Szkoda słów na to dowodzenie, iż jest to po prostu niemożebnem. Ustawa coś nakazuje, co w praktyce w kraju naszym przeprowadzić się nie da.

(Głosy: Tak jest).

Ustawa przewidywała, że niektóre gminy nie będą w stanie tych rachunków załatwiać i przekazała obowiązek czuwania nad tą sprawą Radom szkolnym okręgowym. Nie dość na tem, w energji swojej poszła dalej i dała środek zaradczy w rękę Rad okręgowych; jeżeli jedna gmina nie potrafi rachunków prowadzić w porządku to Rada okręgowa ma prawo oddać tę niedbałą czy nieumiejętną gminę w opiekę drugiej, ta-

kiej samej gminy (wesołość). No proszę Panów! czyż można, ażeby na podstawie takich przepisów ustawy mógł być tam na pierwszem stopniu administracyi tj. w gminie — porządek utrzymany?

Dalej na drugim stopniu są owe fundusze okręgowe i Rady okręgowe. I tu n. p. jest postanowienie, które mądrzejszy odemnie chyba zrozumie (czyta): „do funduszu szkolnego okręgowego wpływają dochody pieniężne funduszu miejscowego szkolnego przeznaczone na płacę nauczycieli". I jakiż tu stosunek pomiędzy tym funduszem miejscowym, który ma swego nauczyciela opłacać, — skoro okazuje się, że fundusz okręgowy zabiera go i on znika a staje się cząstką pozbawioną wszelkiej samoistności, cząstką funduszu okręgowego.

Wiem, że tak nie jest i w praktyce tak nie będzie, bo praktyka zawsze będzie mądrzejszą jak bałamutna teorya, potrzeba jednak postawić zdrowe proste teorye, a wtedy będzie można wymagać harmonii pomiędzy tem, co się wydrukowało w księdze ustaw a tem, co się w życiu wykonywa.

Miałem przygotowanych o wiele więcej uwag ale nie chciałem nużyć Wysokiej Izby. Chodzi mi tylko o to, ażeby wykazać, że kiedy komisya budżetowa przed kilku laty dopominała się zaprowadzenia ładu w administracyi rozmaitych funduszów szkolnych i wskazywała na potrzebę zmienienia istniejących ustaw, to owe żądanie nie jest wymyślone i że się tak wyrażę, nie jest z palca wyssane, ale oparte na treści teraz obowiązujących przepisów, i że jeżeli my nie potrafimy w zarządzie funduszów szkolnych znieść tę zgubną dwoistość i usunąć wszystko to z ustawy, co jest na papierze, ale w praktyce nie jest, jeśli nie zniesiemy tego pośredniego funduszu okręgowego i tych bezwładnych, na wieczną bezwładność skazanych Rad okręgowych, które są piątem kołem u wozu, które się składają rzeczywiście tylko z pana starosty i pana inspektora, jeżeli nie uprościmy całej tej maszyny, to będziemy musieli sobie większą część tej winy przypisywać, którą dziś nie całkiem bez racyi, ale nadto wyłącznie przypisujemy innym. Może to posłużyć, nawiązując do tego, co ostatni mowca powiedział, do pobłażliwszego sądu o tej instytucyi, która, przyznaję to, zasługuje na krytykę, jakiej daliśmy z komisyi budżetowej początek, ale która może w obec tego, com przytoczył, zasługuje na nieco pobłażliwszą krytykę.

Tyle nawiązując do tej dyskusyi czułem się w prawie i obowiązku Panom przedstawić.

Na inne uwagi, które tu były wypowiedziane, co do doniosłości szkół, zakresu nauki itd. nie cenię się być kompetentnym wdawać się w rozprawę i mogę moje krótkie przemówienie zakończyć zwykłym wnioskiem, azeby Wysoka Izba raczyła przejść do dyskusyi specyalnej (brawo).

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej, upraszam p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy w Rubryce I. na zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych uchwalić jako wydatek zwyczajny 306.000 zł.

JE. p. Namiestnik Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. W dyskusyi ogólnej pozwoliłem sobie zastrzedz głos co do rubryki 1szej 2giej i 7mej. Co do rubryki 1szej pozwolę sobie poczynić niektóre uwagi, do tych tutaj zdaje mi się aż do umęczenia Wysokiej Izby omawianych zamknięć rachunkowych Rad szkolnych okręgowych. W tem piśmie z którego szanowny p. Męciński zaczerpnął wyrazu: chaos i zaniedbanie rachunków, — w tem piśmie Rada szkolna krajowa z całą szczerością, otwartością i lojalnością przedstawiła Wydziałowi krajowemu bezpośrednio a pośrednio Wysokiej Izbie cały stan sprawy. To wyrażenie użył szanowny p. Męciński generalizując to, co odnosi się do 3ch Rad okręgowych tj. Przemyśla, Brzeżan i Złoczowa. Czytamy tam bowiem, że wysyłano urzędników z Izby obrachunkowej dla zlikwidowania rachunków Rad szkolnych okręgowych. Ci przybyli tam i w tych 3ch Radach szkolnych okręgowych znaleźli taki chaos i nieład, że do 27. Lipca nie mogli tam rachunków kończyć.

(P. Męciński. Proszę o głos). Otóż wracam do wyrażenia się innego posła, że od czasu jak spostrzeżono ten nieład w rachunkach okręgowych Rad szkolnych, nic się nie stało. Ja przy rubryce 7. będę miał zaszczyt wykazać, w jaki sposób Rada szkolna przynajmniej na razie usiłuje uporządkować te rachunki. Co do Rad szkolnych okręgowych JE. szanowny p. Grocholski powiedział: „Ich obowiązkiem było prowadzić rachunki, a władza polityczna powiatowa była

obowiązana dostarczyć sił pomocniczych wedle art. 35. tej ustawy. Otóż rzeczywiście to fatalnem jest, że art. ten 35. nie dość jasno rzecz tę określa.

Zdawałoby się, że siły pomocnicze dla Rad szkolnych okręgowych obejmują całą manipulacyę, czy to konceptową czy rachunkową, czy kancelaryjną. Państwowa administracya oświaty nie była tego zdania.

Przeznaczyła na jedną Radę szkolną okręgową na te siły pomocnicze 120 guldenów rocznie tj. po 10 zł. miesięcznie i tymi ma starosta opędzać wydatki na te siły pomocnicze, tj. na pisarza prowadzącego protokoły, expedytora, registratora etc. A że już tutaj nie starczyło na rachmistrza zdaje mi się dowodu dalszego nie potrzeba. Rada szkolna krajowa zebrawszy się do zlikwidowania i uporządkowania tych funduszów Rad szkolnych okręgowych pomyślała, że potrzeba i na przyszłość wynaleść sposób, ażeby te rachunki były w należytym ładzie prowadzone. Zdawało się jej, że Wysoka Izba przychyli się do tego, ażeby uposażyć Rady szkolne krajowe pewną niewielką dotacyą, któraby wystarczyła na takiego rachmistrza i dlatego w tej rubryce wstawiła po 250 zł. dla 35 Rad szkolnych okręgowych co robi 8.750 zł. Ja tylko żałować mogę że szanowna komisya budżetowa wnosi na kompletne skreślenie tej pozycyi, bo jeszcze potrzeba jakiegoś czasu nim się wynajdzie jakiś inny sposób pokrycia tych kosztów, a musi się znaleść, czy to przez nałożenie tego ciężaru na fundusze szkolne okręgowe, czy też może przez przyjęcie go na etat Ministerstwa oświaty, jeśliby rezolucyą uchwaloną według wniosku Jego Ekscelencyi P. Grocholskiego Rząd dał się nakłonić do lepszych dotacyj dla Rad szkolnych okręgowych. Jednak w każdym razie minie jeszcze czas znaczny nim ta sprawa będzie przeprowadzona w celu przedstawienia tego stanu rzeczy, zabrałem głos i tylko żałuję, że wskutek obrotu, jaki wzięła sprawa dalszego uporządkowania funduszów Rad szkolnych okręgowych pójdzie w odwłokę.

P. Henryk hr. Wodzicki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, żechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamkniętą. Zapisany do głosu p. Męciński ma głos.

P. Męciński. Dotknął mnie zarzut od JE. Namiestnika, jakobym wyrazy o nieładzie i chaosie znajdujące się w piśmie Rady szkolnej krajowej do Wydziału krajowego zgeneralizował stosując takowe do wszystkich okręgów szkolnych, kiedy one odnoszą się tylko do 3 wymienionych. Proszę Panów; za to, co mówię, zwykłem przyjmować odpowiedzialność, jeżelibym się omylił, to mi wcale nie braknie odwagi i tej ambicyi nie mam, ażebym nie oświadczył publicznie: omyliłem się. Tylko żeby tak było! Ale w tej chwili znajduję się w tem położeniu, że tego uczynić nie mogę. Nie omyliłem się bowiem, a przemówienie moje oparłem li tylko na piśmie Rady szkolnej krajowej wystosowanem do Wydziału krajowego z d. 27. lipca 1883. L. 7416. W piśmie tem w trzeciem ustępie jest powiedziane (czyta):

„Do rubryki I. poz. 2. nadmienia się, iż dotychczasowe doświadczenie pouczyło, że okręgowe rady szkolne nie mając odpowiednich sił rachunkonych do czynności połączonych z zawiadywaniem funduszu okręgowego szkolnego, prowadziły rachunki tego funduszu od wejścia w życie ustaw szkolnych w największym nieładzie.“ Otóż to ma być zgeneralizowaniem zarzutów i ja skonstatuję, że nie ja, ale Rada szkolna krajowa zgeneralizowała te wyrazy w piśmie do Wydziału krajowego.

W dalszym ciągu wyraz „chaotyczny“ odnosić się może tylko do Złoczowa, Przemyśla i Brzeżan, ale „nieład“ odnosi się do wszystkich.

Tyle miałem do powiedzenia. Jeszcze raz nadmieniam, że nie przyznaję sobie autorstwa wyrazów których tu użyłem, wziąłem je żywcem z urzędowych alegatów drukowanych, a tylko te, a nic innego są źródłem informacyi dla posłów sejmowych.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wysokiej Izbie dokładnie znane są motywa, które skłoniły komisyę do wykreślenia sum na opłacanie urzędników wysełanych do zrobienia tego, co od dziesięciu lat codziennie i co godziny dziać się było powinno, t. j. do kontroli zarządu funduszami okręgowymi, do której to kontroli obowiązek wkłada ustawa na c. k. Radę szkolną krajową. Nie mieliśmy przykładu, gdzieby Sejm dawał z funduszów krajowych pensyę albo koszta podróży

c. k. urzędnikom, którzy są czynnymi w celach ustawą na pewne c. k. władze włożonych.

W obec tych okoliczności obstaję przy wniosku komisyi i upraszam o uchwalenie w tej pozycyi kwoty 306.000 zł. tak, jak to proponuje komisya budżetowa.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Rubrykę I. Wydatków. „Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych 306.000 zł. podaję pod głosowanie. Kto się z tą rubryką zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta): Zaliczki zwrotne dla funduszów okręgowych, jako wydatek nadzwyczajny 5.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto tę pozycyę w sumie 5.000 zł. przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta): „I. Substytucye 88.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

JE. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. W dyskusyi ogólnej zastrzegłszy sobie głos także do rubryki II-giej pozwalam sobie co do tej rubryki poczynić niektóre uwagi. Rada szkolna preliminuje w tej rubryce 173.353 zł. na substytucye i rozdziela to na trzy poszczególne działy. Na płace dla zastępców nauczycieli klas równorzędnych 166.000 zł. Na wynagrodzenie dla nauczycieli za godziny nadobowiązkowe 3.500 zł. Dla zastępców chorych nauczycieli 3.500 zł. Co do klas równorzędnych jak Wysokiej Izbie dobrze wiadomo, nie zależy od dowolnej dyspozycyi Rady szkolnej, czy ma gdzie być klasa równorzędna, czy też nie. Warunki są ściśle ustawą przepisane, a Rada szkolna ma zbadać tylko, czy te warunki istotnie zachodzą czy nie. Otóż w przypuszczeniu, że w poprzednich latach może zbyt hojnie uposażono szkoły w nauczycieli nadetatowych, że może nie wszędzie z należytą skrupulatnością badano warunki zaprowadzenia takich klas równorzędnych; Rada szkolna krajowa, chcąc sobie stworzyć stałe i pewne podstawy na następny rok szkolny, z końcem miesiąca sierpnia zwinęła wszystkie klasy równorzędne jakie poprzedniego roku istniały i zamknęła płace wszystkim nauczycielom nadetatowym. Była z tego powodu zaraz na pierwszem posiedzeniu interpelacya w tej Wysokiej Izbie. Rada szkolna krajowa poleciła przedstawić sobie na nowo wnioski na zaprowadzenie klas równorzędnych i udokumentować wykazami jakich ustawa wymaga. W ciągu miesiąca Września przystąpiła Rada szkolna do zbadania sprawy i żądań Rad szkolnych okręgowych, domagających się zaprowadzenia klas równorzędnych. Dziś tak ta rzecz stoi, że zaprowadzonych na nowo klas równorzędnych jest 340 i kilka. Wydatek połączony z klasami równorzędnemi, na które Rada szkolna krajowa na rok 1883/4 musiała już zezwolić, wynosi w tej chwili 89.265 zł. różni się on od cyfry, którą podałem nie wiem dwa czy trzy tygodnie temu, komisyi budżetowej i jest wyższy bo żądania o zaprowadzenie klas równorzędnych ciągle wpływały jeszcze pierwszych dni tego miesiąca i w tym czasie na dalsze klasy równorzędne Rada szkolna musiała dać przyzwolenie. Podań takich jest jeszcze 40 do 50 niezałatwionych. Tymczasem szanowna komisya budżetowa wstawia w tej rubryce zamiast żądanych 173.000, 88.000 zł. Jak powiedziałem, dziś już jest klas równorzędnych tyle przyzwolonych, że wydatek na rok przyszły może wynosić 89.000 zł. a jest jeszcze 50 podań niezałatwionych, które czekają na załatwienie, które będzie musiało w tych dniach nastąpić. Jak złudnemi są przypuszczenia co do wydatków na klasy równorzędne, to przytoczę jako przykład rok poprzedni. W poprzednim roku Rada szkolna krajowa preliminowała na klasy równorzędne 131.000 zł. Wysoki Sejm uchwalił 75.000 zł. Jednakowoż na podstawie warunków prawnych Rada szkolna musiała zezwolić na klasy równorzędne, których wydatek do dziś dnia wynosi 86.750 zł. A więc budżet jest już przekroczony o 11.570 zł. Szanowna komisya budżetowa sama przyznaje że nie ma należytej podstawy do ocenienia tej rubryki, w sprawozdaniu swojem wyraża się: Na rok 1883. uchwalił Wysoki Sejm 75.000 zł., komisya umieszcza że na rok 1884 wystarczy 88.000. Ja mam zaszczyt przytoczyć, że według dzisiejszego stanu 88.000 zł. żadną miarą nie wystarczy. Gdyby nawet Rada szkolna do tej sumy ograniczyć się chciała, to przy najlepszych chęciach nie będzie już mogła tego uczynić, nawet gdyby tych 50 podań, które jeszcze nie są załatwione, bez

względu na przedstawione warunki, wręcz nie uwzględniła.

Co do dwóch następnych pozycyj a mianowicie 3.500 zł. wstawionych jako dotacya na wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe, to nieco odmienna materya. Uchwała Wysokiej Izby domaga się przedewszystkiem zaprowadzenia nauki półdniowej i ograniczenia klas równorzędnych przy nauce półdniowej. Nauczyciel, który jest obowiązany 5 godzin dziennie uczyć czyli 30 godzin tygodniowo będzie musiał uczyć w tygodniu 36 godzin, a więc więcej godzin. Jego obowiązek ogranicza się tylko do 30-tu godzin, a jego pociąga się tutaj do czynności nadobowiązkowej za którą mu się należy osobne wynagrodzenie, on ma prawo je żądać nawet procesem. Rada szkolna żądała tylko szczupłą kwotę 3.500 zł. komisya jednakowoż wnosi na skreślenie tej pozycyi motywując tem, że w poprzednich latach pozycya ta nie była osobno preliminowaną tylko czerpano z ogólnego funduszu. Otóż chcąc wprowadzić większą ścisłość w tych pozycyach zażądała Rada szkolna na substytucyę czyli płacę dla zastępców nauczycieli osobną dotacyę a osobną na płace za godziny nadobowiązkowe.

Trzecia pozycya jest zastępstwo chorych nauczycieli, komisya wnosi skreślenie tych 3.500 zł. przez Radę szkolną preliminowanych. Pozwolę sobie zapytać w jaki sposób w takim razie Rada szkolna krajowa ma poradzić sobie w następującym wypadku. Szkoła jest jednoklasowa o jednym nauczycielu, nauczyciel zachoruje i przedkłada świadectwo lekarskie że jest chory na tyfus i że może dopiero za 3 miesiące będzie mógł pełnić swój obowiązek. Co się wówczas ze szkołą stać ma? Chyba zamknąć i rozpuścić chłopców, bo niema funduszów, ażeby przysłać innego nauczyciela, któryby przez 3 miesięcy chorego nauczyciela zastępował. Widzicie więc Panowie, że położenie Rady szkolnej krajowej jest nadzwyczaj trudne, bo Rada szkolna albo musi szkołę zamknąć, co się ustawie sprzeciwia, albo szukać pokrycia wydatków w innej rubryce na ten cel nie przeznaczonej. W jednym i w drugim wypadku Rada szkolna postąpi niewłaściwie. Na tem ograniczam się i proszę Wysoką Izbę, o wzięcie tego pod rozwagę.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o zawieszenie posiedzenia na kilka minut w tym celu, ażeby komisya budżetowa mogła udać się na ustęp i naradzić się nad tem, co jej uczynić wypada w obec oświadczenia, które od rządu zostało zrobione.

JW. Marszałek. Czy P. Sprawozdawca zgadza się z tym wnioskiem?

Sprawozdawca p. Smarzewski. Ja nie domagam się zawieszenia i niezgadzam się z tym wnioskiem.

JW. Marszałek. Ponieważ sprawozdawca do tego wniosku się nie przychyla, a jemu tylko przysłuża prawo żądania postawionego przez posła Dzieduszyckiego, przeto nie mogę uczynić zadość życzeniu szanownego posła.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. W takim razie wnoszę odroczenie posiedzenia.

JW. Marszałek. Chciałem zarządzić zawieszenie posiedzenia, po uchwaleniu całego budżetu szkolnego, gdyż jeszcze mamy bardzo wiele do uchwalenia, ale jeżeli Wysoka Izba wniosek ten przyjmie w takim razie zarządzę zawieszenie posiedzenia natychmiast. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Odraczam posiedzenie do godz. 8mej wieczór.

Przerwa o godz. 3ej minut 45 po południu.

Początek posiedzenia wieczornego o godz. 8mej minut 10.

JW. Marszałek. Posiedzenie na nowo otwarte.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Komisyi administracyjnej przydzielono petycyę l. 985, w której gmina Manasterzyska uprasza o wstawienie się do Rządu względem zarządzenia, by mylne wpisanie parcel podatkowych sprostowano. Prosiłbym, żeby tę sprawę odesłać do komisyi podatkowej. Następnie prosiłbym, aby petycye l. 908, 959, 960, 961, 936, 923, 999 i 1045, które tyczą się soli bydlęcej i poboru surowicy dla bydła, odesłane były do komisyi gospodarstwa krajowego, gdzie ten przedmiot już jest traktowany.

Na ostatek upraszam Wysoką Izbę, żeby petycye gminy miasta Lwowa, tudzież petycye miasta Krakowa i Tarnopola o udzielenie z funduszu krajowego pożyczki na budowę koszar dla wojska, odesłać do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Mnie się zdaje, że nikt niema nic przeciwko temu; więc uważam propozycye JE. p. Grocholskiego ra przyjęte.

JE. Namiestnik p. Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Dnia 10. bieżącego miesiąca wnieśli do Rządu szanowny poseł Żurowski i towarzysze interpelacyę w sprawie przeniesienia zapory mytniczej z śródmieścia w Chyrowie po za obręb miasta, zapytując:

1) co w tej sprawie Rząd zarządził?

2) co Rząd w tej dla mieszkańców miasta Chyrowa ważnej sprawie zarządzić zamyśla?

Na powyższą interpelacyę mam zaszczyt oświadczyć, że już w skutek uchwały Wysokiego Sejmu z 30. września 1881 wdrożoną została pertraktacya w powyższej sprawie przez władze skarbowe w porozumieniu z władzami politycznemi.

Okazało się, że idzie tu z powodu, że zapora mytnicza, o którą chodzi, przeniesioną miałaby być z powiatu Staromiejskiego na terytoryum powiatu Dobromilskiego, a z terytoryum Dyrekcyi skarbowej Samborskiej na terytoryum Dyrekcyi skarbowej Sanockiej, o interes publiczności dwu powiatów i o interes finansowy dwu dyrekcyj skarbowych.

Dotychczasowy przebieg sprawy wykazał nadto pewną nie łatwo usunąć się dającą sprzeczność tych interesów i tej okoliczności przypisać należy, że sprawa dotychczas nie mogła być ostatecznie załatwioną.

C. k. Rząd krajowy dołoży wszelkich starań, ażeby sprawę tę załatwić jak najspieszniej i o ile to być może węglug życzeń mieszkańców miasta Chyrowa.

JW. Marszałek. Przystępujemy do dalszej rozprawy nad budżetem szkolnym.

Sprawozdawca p. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Wiadomo już Wysokiej Izbie ze sprawozdania naszego, że komisya budżetowa nie mogła się zgodzić na żądanie postawione przez Radę szkolną. Za tem żądaniem na ranniejszem posiedzeniu ujął się JE. p. Namiestnik i wywiązał się, muszę to przyznać, ze swego stanowiska, z tego zadania doskonale, jak w ogóle, według mego skromnego zdania, od kiedy objął najwyższą w kraju posadę administracyjną zawsze się doskonale z zadania swego wywiązywał. Zrobiło to w Izbie pewne wrażenie.

Ale proszę Panów, czyż można przypuszczać, aby szef władzy, która pewne życzenia stawia, kiedy o tych życzeniach jest mowa, nie stanął w obronie tych żądań, nie starał się utrzymać tego, co władza, której przewodniczy, żąda. To jest rzecz tak pospolita, że w żadnym Sejmie na świecie nikogo nie zdziwi. O co tu chodzi, to trzeba nam jasno wiedzieć. Oto Rada szkolna krajowa żądała na substytucye 166.000 zł. Kiedy komisya budżetowa miała zabrać się do rozpatrzenia budżetu szkolnego, sprawozdawca jej sądził, że najlepiej zrobi, jeżeli zasięgnie wiadomości, ile rzeczywiście substytuowanych nauczycieli w tym roku być ma. Mnie się zdaje, że w tem się nie pomylę, gdy powiem, że w dawnych latach często Rady szkolne okręgowe mianowały substytutów bez ścisłego dochodzenia ze strony Rady szkolnej krajowej i bez poprzedniego jej na to zezwolenia. Wiadome były zajścia w miesiącu Sierpniu tego roku i po tych zajściach Rada szkolna zupełnie słusznie zarządziła, że żadna substytucya nie może być zaprowadzoną bez jej zezwolenia. To więc, co Rada szkolna o dowolnych substytucyach komisyi budżetowej udzieliła, miała zupełną za sobą i niewątpliwą powagę prawdy, bo bez wiadomości Rady szkolnej krajowej żadna substytucya nie mogła być nigdzie zarządzoną. Owóż wtenczas Rada szkolna krajowa obliczyła, że na substytucye już zezwolone potrzebuje 77.000 zł., że zaś spodziewa się jeszcze podań, po których załatwieniu suma powiększy się jeszcze o 10 tysięcy kilkaset zł. Uwzględniając tedy ten stan rzeczy komisya wnosi razem 88 tysięcy.

Teraz mamy koniec Października. Rok szkolny dawno się zaczął, można więc przypuścić, że gdzie miała być otworzoną paralelka, tam otworzoną została, bo niepodobna myśleć, żeby przez cały rok otwierano gdzieś w miarę potrzeby klasy równorzędne. Sam JE. p. Namiestnik na rannem posiedzeniu oświadczył, jeżeli dobrze słyszałem, że na podstawie orzeczeń o klasach równorzędnych i substytucyach

już wydanych wystarczy suma 89 tysięcy t. j. o 1.000 zł. więcej jak w preliminarzu komisyi. Panowie! raczcież zważyć, że jest zwyczajem powszechnie przyjętym przy preliminarzach płac przywiązanych do pewnych posad, żeby pewien procent potrącać ze względu na interkalaria, które zachodzić muszą, bo w ciągu roku, jeden ustąpi, weźmie dymisyę, drugi umrze, jakiś czas posada nie jest przez nikogo zajęta i to powoduje pewne oszczędności. W Radzie państwa jest przyjętem, że 3—4% potrąca się ze sumy obrachowanej na potrzeby, jako interkalaryum. Gdyby z tego punktu sądzić różnice między zdaniem komisyi a życzeniem JE. p. Namiestnika, to okazuje się, że komisya nie poszła tak daleko, jak powszechnie jest przyjętym zwyczajem parlamentarnym, bo proponowane przez nią obniżenie wynosi tylko 1000 zł. na 88 tysięcy t. j. coś-kolwiek więcej, niż 1%. Wszelako Panowie, jeśli nie wstawiamy wyższej sumy w tej rubryce, to chcemy także w budżecie dać wyraz tej powszechnie wypowiedzianej i przez wszystkich podzielanej intencyi, żeby nie uwłaczając ustawie, która nie pozwala dzieci zgłaszających się do skoły oddalać, lecz nakazuje przyjąć je do szkoły, tam gdzie klas równorzędnych nie ma, zaradzić tej niedogodności przez zaprowadzenie nauki półdniowej. W razie więc, gdyby ta suma okazała się o tyle nie wystarczającą, że nie wszędzie można zaprowadzić klasy równorzędne, jeszcze i na to jest sposób ten, że zaprowadziłoby się tymczasem aż do nowego preliminarza naukę półdniową i dzieci uczyłyby się króciej ale jednak uczyłyby się w szkole. Mnie się zdaje, że w obec tego stanu rzeczy, który Panom przedstawiam na podstawie tego, co słyszeliśmy z ust JE. p. Namiestnika, że w obec tego stanu rzeczy komisya nie ma najmniejszego powodu do odstąpienia od swych pierwotnych propozycyj. Jak trudno jest w tej pozycyi znaleść taką dokładną miarę, ażeby się o 1000 zł. nie rozchodziło, najlepszy dowód macie w tem, że na rok bieżący 1883 Rada szkolna krajowa (Sejm inaczej uchwalił) żądała 131.000 zł. na substytucye! Dziś rano Namiestnik powiedział nam, że teraz gdy się ma ku końcowi roku, wystarczy na to około 90 tysięcy zł., a więc Rada szkolna krajowa o 30.000 ał. wyżej preliminowała. Wprawdzie Sejm pozwolił tylko 75.000 zł. i będzie małe przekroczenie, ale jak szeroko zakroiła Rada szkolna w zeszłorocznym preliminarzu, jak daleko rzeczywisty wynik wydatków pozostał poza jej żądaniem! Na ten rok Rada szkolna żądała 166.000 zł., a jednak dziś JE. p. Namiestnik daleko skromniejszych rozmiarów stawia żądanie, i gdybyśmy według jego myśli poszli, moglibyśmy podwyższyć preliminarz o 2—3 tysięcy, a wtedy byłby on zadowolony, ale gdzież tu do 166 tysięcy, które Rada szkolna od Wysokiego Sejmu żądała. Jak powiadam, co do tej głównej pozycyi, mnie się zdaje, że Wysoka Izba może z zupełnym spokojem zawotować ją według wniosku komisyi budżetowej i niech się nie obawia, iżby jaka szkoda z uchwalenia tej niższej sumy dla szkolnictwa naszego wynikło.

Chodzi jeszcze o dwie pozycye. Jedna z nich nie była dotąd w budżecie. Rada szkolna krajowa przewiduje, iż w tym roku będą nauczyciele daleko więcej chorować, jak w przeszłych latach, a dając w budżecie wyraz tej obawie, wstawia pozycyę 3.500 zł., ażeby było czem płacić tych zdrowych, którzy chorych zastępować będą. Ale w preliminarzu Rady szkolnej nie ma uzasadnienia tej obawy, ani nie uzasadnił jej Reprezentant Rady szkolnej w komisyi, dlaczego dotychczas nie było potrzeba nic na te cele i dlaczego przedtem znajdywały się środki tam, gdzie nauczyciele chorowali. Przypuśćmy nawet, że ten lub ów trzy miesiące chorował, bo zapewne przez 10 lat, odkąd te szkoły etatowe istnieją, musiały się zdarzyć wypadki, że nauczyciel dostał tyfusu, przestał być czynnym i musiał być zastępywanym, a przecież obchodzono się bez osobnej pozycyi w preliminarzu Rady szkolnej.

Rada szkolna dopiero jakoś w tym roku do tego stopnia stała się trwożliwą, że na to potrzebuje funduszu i to w kwocie 3.500 zł. Jużby łatwiej można przystać na żądanie drugie, gdyby inne okoliczności temu się nie sprzeciwiały, żądanie, które za nadobowiązkowe godziny wymaga osobnego wynagrodzenia nauczycieli i na to preliminuje w budżecie 3.500 zł.

Ależ Panowie, na to wynagrodzenie pracy większej nadobowiązkowej ze strony nauczycieli, jest zdaje mi się — rubryka właściwa w preliminarzu, a mianowicie rubryka V. pod napisem: remuneracya i z tej rubryki należy remunerować to jest wynagradzać tych nauczycieli, którzy powołani do tego przez wyższą władzę, ponad obowiązek swój przez więcej godzin oddają się pracy.

Ta rubryka obejmuje 30.000, więc te 3.500 zł., o które chodzi bardzo sowicie będą pokryte przez rubrykę V. — tem bardziej, gdy komisya pochlebia sobie, że Wysoka Izba nie odrzuci propozycyi dalszej, która się w sprawozdaniu zawiera, ażeby pozwolić Radzie szkolnej także virement między rubryką II. i V. tj., że w razie, jeżeli jej braknie w rubryce drugiej, weźmie z piątej i to zboczenie od preliminarza usprawiedliwi, a Wys. Izba żadnego w tem przekroczenia uznawać nie będzie. Nie powiedziałem tego w celu stoczenia walki ze zdaniem przeciwnem, bo to przeciwne zdanie o ile wiem nie znalazło wyrazu w odmiennych wnioskach stawianych.

Nie mam powodu polemizowania, bo niema właściwie przeciwnika. Ale czułem się w obec komisyi obowiązanym usprawiedliwić, dla czegośmy takie a nie inne wnioski stawiali i starałem się przynajmniej uspokoić Wysoką Izbę, że jeżeli się raczy przychylić do zdania przedstawionego przez komisyę budżetową, może to uczynić w zaspokojeniu zupełnem i z tem przekonaniem, że przyjęcie tych wniosków szkolnictwu ludowemu nie będzie zagrażać niebezpieczeństwem. Proszę tedy o przyjęcie wniosków komisyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Rubryka II. opiewa:

„Substytucye 88.000 zł“

Kto tę rubrykę przyjmuje, zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

III. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye, jako wydatek nadzwyczajny 3.775 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III., zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Rubr. IV. Adjuta 5.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV. zechce rękę podnieść, (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Rubr. V. Remuneracye i zapomogi 30.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Namiestnik Zaleski Proszę o głos.

JE. Namiestnik p. Zaleski. Z wdzięcznością przyjmuję do wiadomości, że cała rubryka została wstawioną, tak, jak Rada szkolna proponuje. Jednakże odnośnie do poprzednich wywodów szanownego sprawozdawcy, muszę zwrócić uwagę, że w tej rubryce mieści się 20 tysięcy jako remuneracye dla katechetów.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Nie 20.000 tyiko 8.000 zł.

JE. Namiestnik p. Zaleski. Prawda! omyliłem się, nie 20.000 zł. tylko 8.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zrzekam oię głosu.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje rub. V., zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rub. VI. Podatki i daniny 156 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rub. VI., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rub. VII. Koszta podróży i dyety 500 zł.“

JE. Namiestnik Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE Namiestnik Zaleski ma głos.

JE. Namiestnik Filip Zaleski. W tej rubryce Rada szkolna uprasza, jako wynagrodzenie dyet i kosztów podróży dla tych urzędników biura rachunkowego, których Namiestnictwo wysełało do trutynowania rachunków Rad szkolnych ogręgowych kwotę 4.200 zł. Co do postępu tych robót i teraźniejszego stanu sprawy pozwolę sobie podać niektóre daty.

Przemyśl został kompletnie uporządkowany; Jaworów także, i obecnie urzędnik, który był w Jaworowie i Przemyślu, pojechał do Jarosławia. Złoczów skończony, a urzędnik pojechał do Stryja. W Brzeżanach były rachunki rzeczywiście w bardzo złym stanie, i nie są jeszcze pokończone. Kraków, Lwów, Gródek, Sambor są zupełnie u-

porządkowane i stało się to jeszcze w roku 1880 przez urzędnika Namiestnictwa tam wysłanego.

Wszystkich Rad szkolnych okręgowych jest oprócz dwu miejskich 35 — z tego jest tylko 20 dawnych takich, gdzie rachunki sięgają w w dawne lata wstecz, 15 zaś jest nowych, założonych w roku 1877 i 1878 i tam dójdzie robota prędzej, bo idzie tylko o 5-letni rachunek.

Wysoka Izba niezawodnie przychyli się do wniosku szanownej komisyi budżetowej, i nie zezwoli na ten wydatek, i na próżno opierałbym się przy tej pozycyi, — mimo to oświadczam, że to nie wstrzyma nas od dalszej roboty (brawo). Będziemy dalej robić, żeby raz dojść do należytego ładu, a dla kosztów, które ztąd powstaną, będziemy szukać gdzieindziej pokrycia (brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje rub. VII., zechce rękę podnieść (większość). Rub. VII. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rub. VIII. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli 51.400 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rub. VIII., zechce rękę podnieść (większość). Rub. VIII. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rub. IX. Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rub. IX., zechce rękę podnieść (większość). Rub. IX. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rub. X. Emerytury jako wydatek nadzwyczajny 5.600 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rub. X., zechce rękę podnieść (większość). Rub. X. jest przyjęta.

Sprawozdawca p, Smarzewski (czyta):

„Rub. XI. Dary z łaski 3.533 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rub. XI., zechce rękę podnieść (większość). Rub. XI. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rub. XII. Potrzeby szkolne ogólnej natury 800 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rub. XII., zechce rękę podnieść (większość). Rub. XII. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rub. XIII. Rozmaite wydatki 6.800 zł.“

JW. Marszałek. Do rub. XIII. zapisał się do głosu p. Henzel. P. Henzel ma głos.

P. Henzel. Zapisałem się do głosu przy I. rub., zrzekłem się jednak po przemówieniu JE. p. Grocholskiego, mając intencyę postawić taki sam wniosek. Gdy obecnie po przemówieniu JE. p. Namiestnika i szanownego sprawozdawcy wyjaśniło się stanowisko tak Wysokiego Rządu, jak i stanowisko komisyi, prosiłem o głos przy rub. XIII. „Rozmaitych wydatków“, sądząc, że może w tej rubryce znajdzie pokrycie ta kwota, która nie została uwzględniona w rub. I.

JE. p. Namiestnik zaznaczył w swojem przemówieniu, iż żałuje, że komisya nie wstawiła w rub. I. kwoty przez Radę szkolną krajową preliminowanej w celu uporządkowania rachunków funduszów okręgowych, i dodał dalej, że gdyby nawet w skutek wniosku JE. p. Grocholskiego Wysoki Rząd przychylił się do wyposażenia Rady szkolnej krajowej pewną kwotą na dostarczenie sił pomocniczych, nie wie zkąd tymczasowo opędzi te niezbędne wydatki. Otóż pozwoliłem sobie podzielić w zupełności zapatrywanie JE. p. Namiestnika, że ten wydatek na rachmistrzów jest konieczny. Ale z drugiej strony muszę znów usprawiedliwić komisyę, że nie mogła tego wydatku wstawić w rub. I. powołując się na ustawę, która wkłada obowiązek dostarczenia sił pomocniczych na władze polityczne powiatowe. Zachodzi tu jednak wypadek ten, że Rada szkolna krajowa nie przeczy temu istnieniu tej zasady, tylko powiada, nie mając kwoty dyspozycyjnej z funduszu państwa, ażeby tej ustawie zadość uczynić, muszę kołatać o nią do niewłaściwej kasy, która znów nie czuje się być uprawnioną

do pokrycia tego wydatku z funduszów krajowych.

Tak się ma rzecz od dłuższego czasu, obie strony stały wyczekująco, jedna na gruncie silnym, słusznym, opierającym się na ustawie, druga na nieco słabszym, bo niemającym oparcia. Sądzę, że tak jedna, jak druga strona nie powinna dłużej stać na tem wyczekującem stanowisku, i obowiam się, że, jeżeli stać zechce, ucierpi na tem rzecz sama, ucierpi w pierwszym rzędzie szkoła, a administracya się nie polepszy; a mam słuszne powody do obawy, bo wiemy, jakie skutki odniosło wezwanie do Rządu w tym kierunku w roku 1877. Otóż mniemam, że w interesie kraju i w interesie tak ważnej i doniosłej sprawy, powinno jak najspieszniej stanowcze porozumienie nastąpić pomiędzy Radą szkolną a Wydziałem krajowym.

Szanowny sprawozdawca czytając nam niektóre sprzeczne paragrafy ustawy szkolnej, zaznaczył niejako zapatrywanie komisyi, że nie trzeba całego ciężaru tej winy składać na Radę szkolną krajową, trzeba być pobłażliwym, bo wielką część winy ponosi wadliwość ustawy.

Wiemy to wszyscy, że bezład w administracyi jest u dołu i u góry, wiemy wszyscy i pragnęlibyśmy porządek w administracyi przeprowadzić, a jednak jedna strona i druga zasłaniają się ustawą, jedna strona i druga korzysta z wadliwości tej ustawy, a przejęta najlepszą chęcią, nie może czegoś zmienić na lepsze, bo ma ręce związane.

Proszę Panów, ja przypatrywałem się z bliska temu gospodarstwu, w zarządzaniu funduszem okręgowym, będąc dłuższy czas członkiem Rady szkolnej okręgowej; a gdy jeszcze za rządów ś. p. Gołuchowskiego zaprowadzono książki rachunkowe dla gmin, powstało pytanie w Radzie szkolnej okręgowej, kto będzie te rachunki prowadził, i Rada szkolna okręgowa uchwaliła udać się do Rady szkolnej krajowej po odpowiednie na ten cel fundusze. Rada szkolna krajowa odpowiedziała, jak powinna była, że ustawa nakazuje władzom politycznym powiatowym dostarczenie tych sił pomocniczych. Władza polityczna powiatowa udaje się znów do c. k. Rządu krajowego, a c. k. Rząd krajowy wskazuje, że w braku funduszów powinien te rachunki prowadzić jeden z członków Rady szkolnej okręgowej. Przypadkiem żaden z ówczesnych członków Rady szkolnej okręgowej nie posiadał kwalifikacyj buchalterycznych i nie w tym celu też zasiadał w Radzie szkolnej okręgowej. Oddano więc te rachunki do przeprowadzenia inspektorowi. Inspektor jadąc na nadzorowanie szkół, oddawał je komu innemu, i tak prowadzono te rachunki na dorywki.

Otóż gdy zauważymy, że każdy okręg ma w przecięciu dwieście gmin, każda gmina ma swoją główną kontową książkę i każdy wydatek ma osobne konto, czyż nie przyjdziemy do tego rezultatu, iż w skutek tak dorywczego prowadzenia rachunków opartych na systemie buchalteryczym, musiał nastąpić zamęt i bezład w administracyi temi funduszami?

Powiadają niektórzy, że polityczna władza powiatowa powinna dostarczać sił pomocniczych, tak, powinna, ale nie może. Wyjaśniał to już dziś JE. p. Namiestnik, a wiemy zresztą to wszyscy dobrze, że Starostwa tych sił pomocniczych nie posiadają, zwłaszcza w miejscach, gdzie jest siedziba Rad szkolnych okręgowych, a podwładne urzęda podatkowe, któreby mogły rachunki te fachowe prowadzić, wiemy doskonale, nie posiadają same dla siebie sił dostatecznych. Otóż przychodzę do tej konkluzyi, że jest niezbędna potrzeba funduszu na osobnych urzędników, celem systematycznego prowadzenia tych rachunków.

Jeżeli Wydział krajowy nie dostaje na czas zamknięcia rachunków szkolnych, to w podobnym położeniu są i Rady powiatowe, które rokrocznie muszą uchwalać dodatki powiatowe na cele szkolne, a nie mają podstawy do usprawiedliwienia wysokości tego dodatku przed upodatkowanymi, bo Rady szkolne okręgowe zasłaniały się ustawą i nie poczuwały się do obowiązku przedkładania preliminarzy Radom powiatowym. Dopiero wypadek, iż jedna Rada powiatowa nie chciała przystąpić do uchwalenia tego dodatku wywołał okólnik nakazujący przedkładania tych preliminarzy Radom powiatowym. Lecz to były tylko dobre chęci, bo w skutek złej administracyi nigdy na czas preliminarz nie był gotów, a jeżeli był gotów, to był tak niejasny i tak nieściśle zestawiony, iż tylko na domniemanie, w dobrej wierze i czując potrzebę tego dodatku, uchwalano.

Otóż że jest to bezład, nieporządek ogromny w administracyi funduszami szkolnemi, wiemy to wszyscy, lecz nie staramy się winy jednej

stronie przypisać, a uwalniać od niej drugą, bądźmy sprawiedliwymi, kładąc część tej winy na wadliwą ustawę. Wniosek JE. p. Grocholskiego zdąża do tego, aby zaprowadzić ład w administracyi u dołu, wzywając Rząd do uposażenia władz krajowych pewnym fundnszem dla dostarczenia tych sił pomocniczych. Jak uajgoręcej popieram ten wniosek i sądzę, że tymczasem zanim to nastąpić może, będzie można z rubryki XIII. „Rozmaite wydatki“ pokryć ten wydatek częściowo, bo w tej rubryce tylko 3.800 zł. mają cel przeznaczony na nauczycieli szkół pospolitych w Krakowie, a drugie 3.000 zł. nie mają celu wyraźnego; a może dałoby się jeszcze coś zaoszczędzić w rubryce zasiłków okręgowych. Dziś przyjęła Wysoka Izba wniosek komisyi do rubryki I., polecający Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi przyszedł z wnioskiem porządkującym zarządzanie funduszem szkolnym. Otóż wedle mego zdania nie wypada nam nic innego uczynić, jak tylko wyczekać, dopóki na najliższej sesyi Wydział krajowy z odpowiednim wnioskiem nie przyjdzie przed wysoką Izbę, a wtedy może wypadnie nam się zastanowić, czy nie winien Sejm przystąpić do ustawodawczego ładu z funduszami szkolnymi.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje rub. XIII. w kwocie 6.800 zł., zechce rękę podnieść (większość). Rub. XIII. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rub. XIV. Zasiłki bezzwrotne na budowę szkół, wydatek nadzwyczajny 5.000 zł.

Zaliczki zwrotne na budowę szkół, wydatek nadzwyczajny 10.000 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto obie te pozycye przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Rub. XIV. jest przyjęta.

Sprawozdawca p Smarzewski. Suma dochodów uchwalona tedy w wysokości 534.364 zł.

JW. Marszałek. Przystępujemy teraz do działu dochodów krajowego funduszu szkolnego.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W rub. I. Odsetki od kapitałów 14.689 zł.

W rub. II. Z dóbr i realności 9 zł.

W rub. III. Dodatki 530 zł.

W rub. IV. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2.835 zł.

W rub. V. Zapisy i darowizny — zł.

W. rub. VI. Taksy od spadków 7.350 zł.

W rub. VII. Rozmaite 26.215 zł.

W rub. VIII. Dodatek z c. k. Skarbu 54.943 zł.

W rub. IX. Zwroty zaliczyk danych na budynki szkolne 20.000 zł.

Suma dochodów 126.571 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do rubryk dochodów? (nikt). Kto rubryki dochodów od I. do IX. przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Rubryki dochodów są przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Z porównania preliminarza dochodów z preliminarzem wydatków, wynika niedobór w ilości 407.793 zł. do pokrycia z ogólnego funduszu krajowego. Teraz jeszcze przychodzi budżetowa uchwała, o której w dyskusyi była zrobiona wzmianka (czyta):

„Komisya wnosi na pozwolenie przenoszenia kredytów uchwalonych na wydatki zwyczajne w rubrykach II., IV., V. i VII., tudzież wzajemnego przenoszenia takichże kredytów w rubrykach XI. i XII.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Komisya wnosi następujące petycye, a mianowicie: L. 115, 123, 166, 167, 273, 333, 342, 398, 472, 565, 566, 614, 648, 650, 676 i 729 — odstąpić c. k. Radzie szkolnej do załatwienia.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda gto głosu? (nikt). Kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Jeszcze w imieniu komisyi mam przedstawić Wysokiemu Sejmowi wniosek do rezolucyi, któraby opiewała tak (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedstawić na najbliższej sesyi sejmowej wnioski

względem zarządu funduszami szkolnemi i zapobieżeniu przekroczeniom preliminarza funduszu szkolnego.“

W objaśnieniu tego wniosku muszę jeszcze parę słów dodać, to jest, że komisya budżetowa uważała za stosowne nie wskazywać specyalnej, ściśle oznaczonej drogi, na której, jak mniema, to życzenie będzie spełnione. Wydział krajowy dopełniając polecenia, które Sejm łaskawie udzielić mu raczy, będzie mógł przyjść z wnioskami do uchwały sejmowej z projektem administracyjnym w tej rzeczy; w ogóle otwiera mu ta rezolucya jak najszersze pole działania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta nad tem wnioskiem. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Teraz przystępujemy do głosowania nad wnioskiem JE. p. Grocholskiego, postawionym w ogólnej dyskusyi.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wysoka Izba może pozwoli, ażebym przypomniał brzmienie tego wniosku (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, ażeby stosownie do postanowień §. 35. krajowej ustawy z dnia 25. Czerwca 1873 roku „o Władzach nadzwyczajnych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych“ polityczne władze powiatowe dostarczały Radom szkolnym okręgowym potrzebnych sił pomocniczych do prowadzenia rachunków z obrotu ich funduszów.“

Zdaje mi się, że wolno mi jest w imieniu komisyi budżetowej powiedzieć, iż przystępuje do tego wniosku, i do tych wszystkich uwag, jakie Wysokiej Izbie zostały przedstawione.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z wnioskiem JE. p. Grocholskiego, przyjętym przez komisyę, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Po załatwieniu budżetu szkolnego przystępujemy do rozprąwy nad ustawą o pokryciu niedoboru ogólnego funduszu krajowego. Otwieram rozprawę generalną.

Do głosu zapisali się posłowie: Abrahamowicz, Chrzanowski, hr. Wodzicki Ludwik, ks. Sieczyński, Antoniewicz i Henryk hr. Wodzicki.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jest to zwyczajem ciał ustawodawczo-reprezentacyjnych, iż ogólna dyskusya budżetowa stanowi w ich obradach tło, na którem omawiane bywają nietylko sprawy ścisły a bezpośredni związek mające z cyframi, a bezpośredni związek mające z cyframi budżetowemi, lecz oraz z całą administracyą. I rzeczą jest słuszną, bo budżet cokolwiekbądź jest tylko wyrazem gospodarstwa krajowego we wszystkich jego szczegółach. (JW. Marszałek schodzi z trybuny, a przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz). U nas rzeczy się mają nieco odmiennie jak to praktyka wieloletnia poucza. Budżet wchodzi do tej Wysokiej Izby najczęściej w przededniu jej zamknięcia a chociażby odroczenia, w chwili, kiedy Wys. Izba podwojonemi czynnościami, jakie się zwykle powtarzają w ostatnim tygodniu jej obrad jest i musi być znużoną. Nadto zachodzi ta okoliczność, iż budżet ten wchodzi do Izby wsposób, który trudnem czyni rozpatrzenie się w nim, tak, jak tego istota rzeczy wymaga. Dziś znajdujemy się w równem położeniu, gdyż jest jawną tajemnicą w tej chwili, że obrady nasze jutro mają być odroczone a dziś po długiej dyskusyi rannej przystępujemy o godzinie 9. do dyskusyi ogólnej z zamiarem zakończenia spraw budżetowych w ciągu kilku godzin. Okoliczność ta skłoniła by mnie była do uszanowania zwyczajów tej Wysokiej Izby — to jest milczenia, gdyby nie zachodziła jedna rzecz, pozornie może małoznacząca, a przecież niepospolicie ważna, tj. że od czasu jak Wysoki Sejm przystępuje do uchwalenia budżetu i pokrycia niedoborów jego — nie znajdował się w tem położeniu w jakim jest obecnie, to jest w konieczności pokrycia wydatków budżetu wedle wniosku komisyi za pomocą nadzwyczajnego środka, bo zaciągnięcia pożyczki. Zdaje mi się, że nie potrzebuję dowodzić, że tak samo, jak w gospodarstwie pojedyńczego człowieka, pokrywanie potrzeb codziennych i zwykłych za pomocą pożyczki, kapitał jego zmniejsza. Również i w gospodarstwie krajowem, przez uciekanie się do pożyczek na pokrycie codziennych potrzeb schodzimy na pochyłość, na której przyznaje nie łatwo się trzymać. Pomimo to wszystko oświadczam, że głosować będę za wnioskiem komisyi, by pokryć niedobór zapomocą pożyczki, a głosować będę w tem przekonaniu, że w danych okolicznościach i stosunkach innego, odpowiedniejszego wyjścia nie ma. Ale skoro w stosunkach

danych nie mamy innego wyjścia zapytać się przedewszystkiem wypada, czy są one anormalne, czy jest nadzieja, że się nie powtórzą lub zachodzi obawa, że to co dziś pierwszy raz robimy, w przyszłości stać się może nieuniknioną a ciągłą koniecznością, w szczególności ażali potrzeby kraju tego mogą być zmniejszone lub odwrotnie dochody jego podniesione.

Biorąc za podstawę że użyję tego wyrazu historyą wzrostu wydatków krajowych, przychodzi się do przekonania, że wydatki te nie tylko systematycznie i ciągle wzrastały, lecz co gorzej w przyszłości wzmagać się muszą, co w ciągu dzisiejszej rannej dyskusyi tylokrotnie stwierdzono podnosząc, że pokrycie, uchwalone na potrzeby szkół, w przyszłym już roku musi się okazać niedostatecznem. Jeżeli do tych przewidzianych niedoborów w krajowym budżecie szkolnym, dodamy tylko mnożące się ogólne wydatki na administracyę to ostatecznie musimy nabyć przekonania że stoimy przed przyszłością, która nie oszczędność, nie mniejsze wydatki, lecz znaczny wzrost potrzeb przedstawiać nam będzie. Skoro więc stoimy przed taką przyszłością, to wypada nam i zastanowić się, ażali mamy i mieć możemy środki, któreby tym potrzebom zadość czyniły.

Wprawdzie utrzymują niektórzy, że z wzrostem bogactwa krajowego, jeżeli ono jest w ogóle tak dopuszczalnem, podstawa podatkowa wzrośnie a temsamem i pokrycie niedoborów budżetowych ułatwionem zostanie. Co do mnie, wyznaję, że tych optymistycznych zapatrywań podzielać nie mogę — najpierw dlatego, iż nie widzę podstawy do twierdzeń, iż wzrost bogactwa, względnie dobrobytu jest u nas tak pewnym — a powtóre i najgłówniej z tej przyczyny, iż gdyby on nawet nastąpił, to nie mogą go wyrazić te podatki — na których właśnie opierają się dochody krajowe t. j. podatki stałe. Bo przecież powszechnie znaną a nauką stwierdzoną jest rzeczą, że rozwój materialny, wzrost bogactw, objawia się większym z użyciem — a przeto nie bezpośredniemi — lecz tylko pośredniemi podatkami. Otóż Panowie wychodząc z zapatrywań, że z jednej strony potrzeby nasze wzmagać się muszą, a z drugiej zwykłe środki tym potrzebom sprostać nie mogą, przychodzę do tej naturalnej konkluzyi, że finansowe stosunki kraju naszego mają przed sobą dość ponury horoskop, a mają go nie dlatego, jakoby w gospodarstwie krajowem nie oszczędzano, jakobyśmy wydawali więcej jak wydawać istotnie potrzeba, lecz z tej prostej przyczyny, że podstawy, na których się opierają dochody krajowe są wręcz nieodpowiednie, a raczej że całe ustawodawstwo nasze o ile dotyczy strony finansowej jest niewłaściwem. Ustawodawstwo państwowe włożyło na pojedyńcze kraje nie tylko obowiązek utrzymywania zakładów dobroczynnych, szpitali, pokrycia kosztów całej oświaty ludowej, ale nadto obowiązek wypełnienia tej części administracyi, która się mieści w ogólnych ramach administracyi państwowej — jak n. p. policyi zdrowia, bezpieczeństwa publicznego i t. d. przylewając tak znaczne obowiązki i z nich płynące ciężary na budżet krajowy; jakież uposażenie przyznano temu budżetowi, jakie środki wskazano do zaspokojenia potrzeb? Oto jedyną podstawą na której się opierają dochody krajów, są podatki stałe, a zatem te podatki, z których płyną nietylko jednocześnie i dochody gminne i wszystkie dochody powiatowe, ale które w Austryi w porównaniu do wszystkich innych krajów koronnych są absolutnie najwyższe. Jeżeli Panowie weźmiecie tylko podatek gruntowy — podatek ten obciąża 1 kilometr gruntu u nas w Austryi 123 zł. w Anglii jedynie 35 zł. Podatek ten jest u nas cztery razy wyższy niż we Francyi a najmniej półtrzecia raza wyższy niż w Niemczech. A już o podatku domowo-czynszowym, który stanowi drugą ważną podstawę do dodatków krajowych nie wspominam, bo wiadomo, że on jest u nas najwyższy ze wszystkich, jakie gdziekolwiek istnieją. Otóż dawszy tę jedyną podstawę podatkową krajom ustanowienia dodatków do podatków stałych, ograniczywszy je zatem w dochodach do czerpania z źródła, które coraz więcej wysycha i wysychać musi, chociażby ze względu na wzrastające potrzeby gmin i powiatów. Cóż dziwnego że doprowadzono kraje uboższe do tego stanu w jakim my się obecnie niestety znajdujemy, iż za pomocą pożyczki zmuszeni jesteśmy pokryć nasze codzienne wydutki. W tym stanie rzeczy wypada przecież zastanowić się, ażali tą drogą dalej iść i dojść można do celu, który postawiliśmy sobie jako pierwsze zadanie, mianowicie za pomocą rozszerzenia samorządu, dojść do poprawy naszych administracyi i stosunków społeczno-ekonomicznych. Jak już rzekłem, jedynym dochodem krajów są dodatki do podatków stałych, który zdaniem mojem nie daje nadzieji wzrostu w ogóle

a w szczególności w równym stosunku do jednocześnie wzrastających potrzeb i nieuniknionych wydatków.

Cyfra podatku gruntowego ustanowioną została na lat 15 — o ile więc dotyczy państwa jako całości w ciągu tego czasu wzróść nie może — u nas prawda podatek gruntowy będzie co raz większy, ale właśnie dla tego obciążać go wyższymi dodatkami stanie się niepodobieństwem. Wzrost podatku domowo-czynszowego przyznaję, że jest możliwy, ale nigdy nie wyda on tego efektu, by w rezultacie mógł podnieść znacznie dochody krajowe. Podatek dochodowy i zarobkowy a szczególnie ten ostatni stanowią cyfrę dochodów bardzo nieznaczną, one nie mogą się również przyczynić do podniesienia dochodu krajowego. O tyle więcej gdy istnieje u nas ten anormalny stosunek, że do tych opłacania podatku dochodowego, nie wszyscy są pociągani; że w szczególności istnieje u nas klasa ludzi pod względem materyalnym bezsprzecznie najszczęśliwiej położona t. j. tak zwani kapitaliści, którym przysłuża przywilej korzystania ze wszystkich dobrodziejstw, jakie państwo każdemu pojedyńczemu indywiduum dać może, którzy używają wszystkich dobrodziejstw konstytucyjnego życia, a nie przyczyniają się w regule do pokrycia wydatków, ani państwowych lub krajowych i powiatowych. W tym stanie rzeczy jakież jest wyjście? Oto albo kraj będzie musiał powstrzymać pracę swą cywilizacyjną, pozostawić zatem $^2/_5$ gmin bez szkół, zaniechać wszelką poprawę w administracyi a przeto naturalnym biegiem rzeczy dopuścić w niej stagnacyę lub też uciec się do środków, do których w tej chwili już się uciekamy, to jest ciągłego zaciągania długów — albo nareszcie zastanowić się nad przyszłością, dążyć do poprawy stosunków swych finansowych za pomocą takich zmian w ustawodawstwie — któreby otwarły mu nowe źródła dochodów. — Podług mnie trzy są wyjścia, albo obniżenie państwowych podatków stałych, które to obniżenie państwowych podatków stałych, które to obniżenie dałoby więcej środków materyalnych pojedyńczym krajom, lub też rozszerzenie podstawy podatkowej dla dodatków krajowych na pewne kategorye podatków pośrednich, albo nareszcie uczynienie tego, co w innych państwach się praktykuje, iż z ogólnych dochodów państwowych wydzielana bywa pewna kwota, na pokrycie wydatków krajowych.

Wiem dobrze szanowni Panowie, że tego rodzaju reformy, które nie prędko urzeczywistnić się dadzą, że zawierają one żądania, które natrafiają na ogromną opozycyę lecz niemniej twierdzę, muszą one wejść w program tych czynności, które do rozszeżenia samorządu, poprawy administracyi i podniesienia oświaty bezpośrednio prowadzą. Nie wątpię również na chwilę, że spotkam się z zarzutem jakie stosunki finansowe państwa są krytyczne, a tu powstaje żądanie, by z ogólnych dochodów skarbowych bądź pewną kwotę wydzielić na potrzeby krajowe, bądź rozszerzyć podstawę podatkową dla dodatków krajowych, lub co najgorzej obniżyć państwowe podatki stałe. Na pierwszy rzut oka zarzuty te robią wrażenie uzasadnionych, przy bliższym jednak zbadaniu rzeczy nie wytrzymują one głębszej krytyki.

Przedewszystkiem zachodzi ta ważna okoliczność, że w ogólnem gospodarstwie finansowem państwowem dochód z stałych podatków nie odgrywa już dzięki zmianie w polityce finansowej dziś tak ważnej roli, albowiem dochody z podatków stałych zaledwie wypełniają $^1/_4$ część wydatków ogólnych a jeżeli je weźmiemy pojedyńczo jak n. p. podatek gruntowy i podatek domowo-czynszowy, to przyjdziemy do przekonania, że te dwa podatki zaledwie pokrywają $^1/_7$ część ogólnych dochodów państwowych. Skoro więc podatki te nie stanowią głównego źródła dochodów skarbowych to ztąd wynika, że pewne ubytki w tych dochodach nie mogą wpływać stanowczo na budżet państwa. Macie Panowie dowód tego najlepszy w budżecie państwowym na rok 1883. Skutkiem regulacyi podatku gruntowego ubytek w dochodach państwowych z tego podatku wynosić będzie na rok 1883. 10% do 12%. Czy tych 10% lub 12% ubytku w podatku gruntowym spowodowało w budżecie państwa jakiekolwiek znaczące różnice? Nie, bo dzięki tym prądom które bodaj czy nie posuwają się z Berlina ku Madrytowi a w których niektórzy z Szanownych Członków tej Wysokiej Izby upatrują tylko widmo reakcyi, zainaugurowano w Austryi politykę finansową, która pod umiejętnem kierownictwem dzisiejszego Ministra skarbu daje wszelką nadzieję, iż budżet państwa w bliskiej przyszłości wyjdzie z niedoborów. Już na rok 1883. budżet ten przedstawiałby był zrównanie dochodów z przychodami, gdyby nie zbyt intenzywne gospodarstwo, gdyby nie to że zwyż

20,000.000 zł. wydać się ma w tym roku na budowe samych koleji.

Zresztą wiadomo Panom, że budżet państwowy został na rok 1883, po potrąceniu bardzo znacznych zapasów kasowych, które cokolwiekbądź nie z podatków stałych pośrednich powstały, z nader małym stosunkowo niedoborem zamknięty. Ja mam nadzieję, że jeżeli obecny system gospodarstwa finansowego rozwinie się, jeżeli w szczególności polityka cłowa będzie tak prowadzoną jak w ostatnich latach została wdrożoną, że dochody Państwa z wyjątkiem pewnych nadzwyczajnych wypadków podnieść się muszą. A czerpią to przekonanie, z życia innych państw w których systemowi podatków pośrednich, w Austryi od czterech lat dopiero silniej rozwijającemu się, zawdzięczają po największej części pomyślny stan finansów.

Wychodząc zatem z założenia, że już obecny stan finansów państwa, dopuszcza pewne ulgi na rzecz krajów koronnych w podatkach stałych, że bez tych ulg lub rozszerzenia podstawy podatkowej dla dodatków krajowych, skazane być muszą w bliskiej przyszłości uboższe kraje bądź na ciągłe odłużanie się lub stagnacyę w pracy cywilizacyjnej i poprawę administracyi, muszę przyjść do konkluzyi, — że o ile uzdrowienie budżetu naszego nie leży w naszej mocy, i do uzdrowienia jego dójść można tylko za pomocą zmian w ustawodawstwie państwowym, o tyleż musi być zadaniem tych wszystkich, którym rozszerzenie samorządu gorąco na sercu leży, dążyć wszędzie i zawsze do przeprowadzenia tych zmian. Że zmiany te o ile dotyczą obniżenia podatków stałych, nie mogą być zaliczone do niepodobieństw, wskażę tylko na jeden przykład: oto przez podrożenie n. p. o 1 cent cygar „Virginia“ i o 1 cent litra piwa moglibyśmy o 20% obniżyć podatek gruntowy i domowo-czynszowy Jeżeli wspomniałem o podrożeniu cygar Virginia i podniesieniu podatku od piwa, to nie uczyniłem to w zamiarze popchnęcia już dziś fiskalizmu w tym kierunku lecz tylko dla wykazania, że zniżenie w podatkach stałych nie jest tak trudne i nie możliwe jakby zdawać się mogło. Co łatwiej zresztą ludność podatkująca znosić może, czy podatek, który dobrowolnie płaci t. j. pośredni, lub do którego jest najostrzejszymi środkami przynagloną t. j. bezpośredni zdaje mi się, że już przesądzonem zostało, przechodzę teraz do pytania czy może być obojętnem dla państwa stan finansowy krajów koronnych, i czy należy nadal abstrakcyjnie oceniać ich potrzeby finansowe o ile dotyczą spełnienia wszystkich tych zadań, które się mieszczą w ramach ogólno państwowej administracyi. Mniemam, że na to pytanie najlepiej odpowie praktyka innych państw a szczególnie tych, które pod względem finansowym za wzór stawiane być mogą, mam tu na myśli Francyę, którą podziwiamy zawsze, gdy o jej bogactwie i sile produkcyjnej mówimy, nie zadając sobie jednakże jednocześnie pytania, ażali jej bogactwo i siła produkcyjna, nie pochodzą w znacznej części z dobrej polityki finansowej i gospodarstwa finansowego państwa, i jak się dzieje w tym państwie właśnie ze sprawą, która nas zajmuje w szczególności jak budżety departamentalne, z którymi niewątpliwie nasze anologię mają, pokrywane bywają.

Oto podobnie jak u nas na pokrycie tych budżetów służą w pierwszym rzędzie dodatki do podatków, w drugim idą różne opłaty i dochody z dóbr których my zupełnie niemamy, a które wypełniają 25% ogólnych ich potrzeb a ponadto wszystko przychodzi w pomoc departamentom do pokrycia wydatków subwencyą udzieloną z ogólnego budżetu państwowego. Tym sposobem 44 departamentów, które z przekazanych im dochodów, wydatków pokryć się nie są w stanie, otrzymuje subwencyę z ogólnych funduszów. Pozwoliłem sobie powyższy przykład przytoczyć dla wykazania jedynie, jak odmiennym a niemniej dobrym jest ogólny system finansowego gospodarstwa Francyi, i jak system ten silnie wyraża tę łączność, która pomiędzy potrzebami administracyjnemi krajów lub prowincyi w stosunku do całości Państwa istnieje i istnieć musi.

Jeżeli pozwoliłem sobie przedstawiając smutny i nieobiecujący poprawy stan finansów krajowych, wskazać jednocześnie środki, za pomocą których do jego równowagi dojść jedynie moglibyśmy, to uczyniłem to nie w tem przekonaniu że zastosowanie tych środków jest tak łatwem lub leży w mocy tej Wysokiej Izby. Wiem bo wiem dobrze jakie i ile trudności nastręczyć musi urzeczywistnienie poruszonych przezemnie myśli, lecz niemniej jestem głęboko przekonany, że jeżeli samorząd, do którego rozszerzenia jednomyślnie a w interesie dobra powszechnego, dążymy, ma się należycie rozwinąć, to stać się to może dopiero wtedy, gdy fundusze krajowe będą inaczej niż dotąd uposażone.

Po tych ogólnych uwagach przejdę do specyalnej kwestyi, t. j. do pokrycia niedoborów.

Panowie! co do mnie, oświadczyłem już że z głębokiego przekonania głosować będę za pokryciem niedoboru tegorocznego za pomocą pożyczki krajowej. W tym kierunku więc zupełnie zgadzam się z wnioskiem komisyi, nie zgadzam się jednakże z komisyą co do wysokości cyfry proponowanej pożyczki, gdyż zdaje mi się, iż jeżeli ktoś potrzebuje 50 zł. lub 52 zł., to najwięcej pożyczyć powinien 60 zł. nie zaś aż 100, oto pierwszy powód. Lecz zachodzą ważniejsze. Jeżeli weźmiemy zamknięcie rachunkowe tak jak ono zostało przez komisyę przedstawionem i jak się powiększy — to przez uchwalone wczoraj wydatki okaże się, że suma ogólnych wydatków na rok 1884. przedstawiać będzie w zaokrągleniu 3,440.000 zł., a z tąd wynikły niedobór budżetu na rok 1884. po potrąceniu różnych dochodów wyniesie 3,024.000 zł. Jeżeli do tego niedoboru na rok 1884. dodamy przewidziany niedobór na rok 1883. a raczej uzupełnienie pokrycia które okazało się potrzebne w skutek zaszłych zmian w rozkładzie podatku gruntowego, a które wedle przedłożenia Wydziału krajowego wyniesie może 143.000 zł., to okaże się, że suma ogólnych niedoborów z roku 1882. 1883. i 1884. przedstawiać będzie 3,167.000 z których potrąciwszy wpływy z dodatków czyniące 2,629.800 zł. pozostanie do pokrycia za pomocą pożyczki najwyżej 537.000 zł. Bo pozwoli Szanowny Sprawozdawca, że nie będę cyfry ubytków przewidzianych w dochodach z r. 1883. oceniał wedle sprawozdania Wydziału krajowego, które do niedoborów zalicza i tę kwotę, która z porównania dochodów z wydatkami, do końca września powstała, gdyż wiadomą jest rzeczą, że podatki w ogóle, a ztąd i dodatki na potrzeby krajowe zwykle wpływają w pierwszem półroczu słabiej, i wyrównują się dopiero w ostatnich miesiącach roku.

Jeżeli więc zważymy, że niedobory z lat trzech wynieść mogą razem pięćset trzydzieści kilka tysięcy złotych a. w., to czemże usprawiedliwimy propozycyę komisyi co do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 1,000.000 zł., oto, albo zachodzącą potrzebą dostarczenia kasie krajowej znacznego funduszu obrotowego, lub też zamiarem zaopatrzenia się już dziś w fundusze nietylko do pokrycia niedoborów istniejących, lecz i tych które w latach następnych t. j. 1885. okazać się mogą.

Co się tyczy potrzeby uposażenia kasy krajowej w znaczny fundusz zapasowy czyli obrotowy, to jeżeli kiedy, to najmniej zachodzi ona dziś. Kasa bowiem krajowa posiada nietylko już w zeszłym roku dany jej fundusz zapasowy w kwocie 140.000 zł., który za pomocą preliminowanego pokrycia niedoborów w całości wpłynie, lecz w domiar ma ona do dyspozycyi kwotę przeznaczoną na konwersyą pożyczki z 1873. która to konwersya przynajmniej w całości wciągu roku 1884. z pewnością dokonaną nie będzie.

Dowodem tego stanu rzeczy jest najlepszem to, iż komisya budżetowa preliminuje w dochodach na r. 1884. z lokacyi gotówki zbytecznej 15.000 zł., którą to gotówkę zbyteczną stanowić będzie właśnie kapitał pożyczony na spłatę pożyczki z 1873. roku.

Skoro więc potrzeba tworzenia znacznego funduszu obrotowego w kasie krajowej z uwagi na stan faktyczny usuwa się — to cóż usprawiedliwić może propozycyę komisyi co do zaciągania prawie podwójnie tak wielkiej pożyczki, jak istotna potrzeba tego wymaga. — Oto dążność zresztą jasno przezierająca z sprawozdania komisyi — pokrywania i w przyszłości niedoborów za pomocą pożyczki — przeto zamienienia w system tego, co w wyjątkowych okolicznościach dziś uznaliśmy za stosowne zrobić.

Sprawa więc cała przebiera znamiona kwestyi zasadniczej — którą Wysoka Izba rozstrzygnąć raczy.

Co do mnie, wychodząc z zapatrywań, że tylko w arcywyjątkowych wypadkach należy się uciekać do pokrywania codziennych potrzeb za pomocą pożyczki, — że tworzenie zasobów kasowych w obec znacznej gotówki, którą Wydział krajowy już dziś w Bankach na 3% lokować jest zmuszony, jest zbyteczny i naraziło by kraj na stratę, gdyż płacimy od krajowej pożyczki 5½ podczas gdy lokując ją jedynie 3% lub 4% uzyskujemy, mniemam, że zaciągnienie pożyczki w kwocie 600.000 zł. pokryje wszelkie potrzeby, a nadto zwiększy fundusz zapasowy dla kasy krajowej. Dlatego też w chwili kiedy dyskusya będzie nad ustawą o pokryciu niedoboru, pozwolę sobie stosowną poprawkę uczynić. (Brawa).

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zważając na późną godzinę nie chcę zabierać wiele czasu i będę się starał streścić krótko moje zdanie o pokryciu niedoboru w budżecie. W sprawie pokrycia niedoboru budżetowego na rok 1884. wynoszącego około 300.000 zł., następnie pokrycia niedoboru rzeczywistego z roku 1882 w kwocie 96.000 zł. wreszcie wyznaczenia kredytu dodatkowego na rok 1883. w celu pokrycia przewidywanego na r. b. niedoboru, którego sumę nie da się dzisiaj ściśle obrachować, — w sprawie tej, stojąc na podstawie ustaw obowiązujących, nasuwają się tylko dwa pytania:

1. te niedobory trzech lat pokryć można albo podwyższeniem dodatku krajowego do podatków, albo pożyczką krajową?

Przyjąwszy tę drugą alternatywę, nasuwa się drugie pytanie: jak wysoką ma być pożyczka?

Oprócz tych dwóch środków: pożyczki krajowej lub podwyższenia dodatku krajowego, nie ma trzeciego środka dla pokrycia niedoboru. Wprawdzie poprzedni mowca poseł Abrahamowicz, zapuszczając się na pole teoryi, przedstawia zalety pokrywania niedoboru podatkiem krajowym konsumcyjnym. Jednak zważywszy, że statut krajowy daje prawo Sejmowi uchwalać tylko dodatki do podatków bezpośrednich, rozumowania posła Abrahamowicza mogą mieć tylko akademicką wartość, dopóki nie będzie rozszerzona autonomia kraju naszego i atrybucye Sejmu. O rozszerzeniu samorządu kraju i praw Sejmu nie jest stosowna chwila rozprawiać teraz, gdy toczy się sprawa o pokrycie niedoboru na rok 1884, co można uchwalić dzisiaj tylko na podstawie ustaw obowiązujących, ale właściwem będzie walczyć o to w innym parlamencie w Wiedniu.

Gdy więc w teraźniejszym stanie rzeczy i przy teraźniejszych postanowieniach statutu krajowego, niedobory obecne mogą być pokryte albo podwyższeniem dodatku krajowego do podatków, albo pożyczką, zdaniem mojem przemawia bardzo wiele powodów za pokryciem niedoboru przez zaciągnienie pożyczki krajowej.

Prócz ważnego powodu, który komisya nasza w swojem sprawozdaniu przytoczyła, mianowicie oprócz powodu, że chcąc krajowym dodatkiem do podatków pokryć niedobory trzechletnie, wypadałoby uchwalić na 1884 r. dodatek krajowy w wysokości 34 centów od każdego złotego podatków państwowych, to jezt o siedm centów wyżej niż na r. b. a zdaniem komisyi naszej (czyta): „Podwyższenia naraz ciężarów publicznych o 682.000 zł. i to w roku niesłychanego a powszechnego nieurodzaju jest wprost niemożebnem“. — Oprócz tego ważnego powodu następujące powody za zaciągnieniem pożyczki przemawiają:

Konieczne a zbawienne rozwiązanie — przed 38 laty bardzo ważnej sprawy społecznej zniesieniem pańszczyzny i uwłaszczeniem włościan a wyznaczeniem wynagrodzenia czyli indemnizacyi dawnym właścicielom tych gruntów, nałożyło na nasze pokolenie ciężary wielkie, ale również konieczne. Bo corocznie aż do 1898 r. dawać ma Galicya na spłatę tego wynagrodzenia za pańszczyznę i grunta, czyli na spłatę indemnizacyi sumę przeszło trzy miliony zł., przeto sumę prawie równą jednej trzeciej części wszystkich podatków państwowych bezpośrednich. Z tej wielkiej reformy społecznej będzie przyszłe pokolenie korzystać; zdawałoby się więc słuszną rzeczą, aby rozłożyć spłatę indemnizacyi na dłuższy szereg lat, i na przyszłe pokolenia rozciągnąć dla ulżenia teraźniejszemu pokoleniu. Ten wzgląd nasunął niektórym, a także posłowi Romanowiczowi myśl rozłożenia na dłuższy przeciąg lat np. na lat 40 spłaty renty długu indemnizacyjnego, która to spłata ma się według obowiązującego całe państwo planu umorzenia obligacyi indemnizacyjnych ukończyć w r. 1898 Lecz wykonaniu tej myśli sprzeciwiają się trudności polityczne a więcej jeszcze niekorzyści i straty finansowe, wynikające koniecznie z wykonania tego projektu, gdyż umarzając resztę pozostałych dawniej obligacyi indemnizacyjnych w 40 latach, zamiast według obowiązującego planu w 15 latach, trzebaby zapłacić więcej do 25 milionów w procentach a do sześciu milionów w kapitale, które wzięłyby przewodniczące w wykonaniu tego projektu Banki.

Nie będę zapuszczał się w szczegółowe wyjaśnienia tego rachunku, które robił podkomitet komisyi budżetowej, zastanawiając się nad wnioskiem posła Romanowicza.

Uznawszy szkody i straty z rozłożenia spłaty indemnizacyi na dłuższy szereg lat, nasuwa się drugi sposób ulżenia teraźniejszemu pokoleniu przez rozłożenie na dłuższy szereg lat

spłaty wydatków czynionych na cele produkcyjne przez dzisiejsze pokolenie, a w danym razie przez pokrycie pożyczką niedoborów powstałych z wydatków czynszowych w ostatnich latach na cele produkcyjne, z których to wydatków korzystać będą także przyszłe pokolenia. Tę słuszną ulgę teraźniejszemu pokoleniu, spłacającemu indemnizacyę za uwłaszczenie włościan, przeprowadzić możemy zaciągając pożyczkę krajową spłacalną w dłuższym szeregu lat, w celu pokrycia niedoborów powstałych z wydatków na cele produkcyjne. To jest ważny powód przemawiający za pokryciem niedoboru w budżecie na rok 1884. przez zaciągnięcie pożyczki.

Szanowny poprzedni mowca p. Abrahamowicz mówił, że nie spodziewa się znacznego powiększenia w przyszłych latach dochodów skarbu krajowego z dodatku krajowego do podatków. Ja także nie spodziewam się znacznego przyrostu dochodów z tego źródła. Ale za lat 15 lub 17 ubędzie krajowi ogromny wydatek, t. j. wydatek na spłatę indemnizacyi, wydatek wynoszący rocznie przeszło trzy miliony zł. ren. bo n. p. w 1882 r. zapłaciła Galicya w dodatku indemnizacyjnym na spłatę indemnizacyi 3.062.000 zł., a w poprzednich latach zapłaciła więcej. Będziemy więc mogli po 15 lub 17 latach, bez większego jak teraz obciążenia podatkujących, obracać rocznie trzy miliony zł. na ówczesne wydatki produkcyjne i na spłaty pożyczek zaciągniętych teraz i w ciągu tych 15 lat na teraźniejsze wydatki produkcyjne.

To jest ważnym argumentem za pokryciem teraźniejszego niedoboru pożyczką krajową. Mam przekonanie, że także dochód z dodatku krajowego do podatku wzrośnie w przyszłych latach, bo rosną dochody z podatków dochodowego i zarobkowego.

Drugim powodem, dlaczego uważam pokrycie niedoboru przez pożyczkę za odpowiedniejsze niż przez podwyższenie dodatku krajowego jest ten, że ten niedobór powstał z wydatków na cele produkcyjne a nie z wydatków na administracyę, a nawet że prawie w całości powstał z pożyczek udzielanych ze skabu krajowego miastom i powiatom a pożyczki te będą zwrócone krajowi. W ostatnich trzech latach 1882, 1883, 1884, z których są niedobory, pożyczył skarb krajowy miastom 300.000 zł. na budowę koszar, 110.000 rękodzielnikom dla dźwignienia przemysłu rękodzielniczego, przeszło 60.000 zł. powiatom na regulacyę rzek, osuszanie bagien i budowę mostów. Więc blisko pół miliona pożyczył skarb krajowy, a suma ta zwrócona mu będzie w kilka lat przez spłatę tych pożyczek. Przeto zaciągnięcie dzisiaj przez kraj pożyczki w wysokości pół miliona, byłoby tylko pośrednictwem kraju w zaciągnieniu pożyczek przez miasta, powiaty i rzemieślników.

Jednak są jeszcze inne ważne w ostatnich latach wydatki na cele produkcyjne. W ostatnich siedmiu latach zbudował kraj dróg nowych przeszło za 2,600.000 zł. Przyszłe pokolenie użytkować będzie z tych dróg. Wydatek na budowę tych dróg pokrywał skarb krajowy niby z bieżących dochodów, nowe i niedobory w latach 1877, 1878 i 1879, pokryte były w części pożyczkami które kraj teraz powoli umarza i procent od nich opłaca.

Czwartym ważnym powodem przemawiającym za zaciągnieniem pożyczki na pokrycie niedoborów i uposażenie kasy krajowej dostatecznym kapitałem, jest powód braku uposażenia kasy krajowej i skutki tegoż braku uposażenia kasy krajowej. Już Wysoki Sejm na wniosek mój poparty przez komisyę budżetową uchwalił przed dwoma laty, że kasa krajowa, ażeby mogła uniknąć zaciągania pożyczek na krótkie termina, a na wysoki procent, potrzebuje mieć uposażenie blisko pół miliona zł. albowiem dodatki krajowe i wszystkie dochody krajowe wpływają nieregularnie dopiero od Października, zaś wydatki musi kasa krajowa regularnie w terminach wypłacać.

Zwykle w miesiącach Czerwcu, Lipcu i Sierpniu kasa krajowa, gdy nie ma uposażenia lub zapasu z lat dawnych, musi w bankach zaciągnąć pożyczki w sumie do 500.000 zł., aby regularnie podołać wypłatom, a bywały lata, w których w miesiącu Sierpniu była z tego powodu kasa krajowa winna milion zł. różnym bankom, a procenta od tych pożyczek na krótki termin, wynoszą przeszło 300.000 zł. w ciągu ostatnich lat licząc od roku, w którym dawny zasób kasowy użyty był z woli Sejmu na budowę tego gmachu sejmowego.

Jeżeli przeto zaopatrzymy kasę krajową w stosowne uposażenie, ubędzie z budżetu znaczna kwota, wydawana na odsetki od pożyczek na krótki termin a wysoki procent. Dawny zasób kasowy, owa suma 680.000 zł., która wówczas stanowiła uposażenie kasy, użytą była

nie na bieżące wydatki, ale na budowę gmachu sejmowego, który kosztuje podobno do 1,300.000 zł., a jeżeli nie zmieni się położenie na lepsze, z gmachu tego korzystać będzie przyszłe także pokolenie.

Te są powody, które uzasadniają w zupełności moje zdanie, ażeby pożyczką krajową pokryć cały niedobór na lata 1882. i 1884. oraz kredyt dodatkowy na rok 1883. na który trzeba by wyznaczyć 150.000 zł. do 200.000 zł. w celu pokrycia przewidywanego w r. b. niedoboru. Tu nawiasowo dodam, że Wydział krajowy starał się obrachować ten niedobór na r. 1883. w kwocie 210.000 zł.; lecz komisya budżetowa nie mogła przyjąć tego obrachowania, opartego na zupełnie chwiejnych podstawach, bo nie wiemy, o ile mniej niż obliczono w budżecie na 1883. r. przyniosą dochody.

Przystępuję do drugiego pytania: jak wysoką ma być pożyczka. Niedobór na rok 1882. i 1884. wynosi około 400.000 zł. w. a., dalej należy wyznaczyć najmniej 140.000 zł. jako kredyt dodatkowy na rok 1883. dla pokrycia przewidywanego niedoboru w tymże roku 1883. to już potrzeba pożyczyć 540.000 zł. Jeżeliby na uposażenie kasy wyznaczył Sejm z pożyczki zaciągnąć się mającej 360.000 zł. aby wraz z dotychczasowem uposażeniem w kwocie 140.000 zł. kasa krajowa miała uposażenia stałego pół miliona, w takim razie ściśle obrachowane potrzeby wymagałyby pożyczki 800.000 zł.

Zawiesiwszy na chwilę dalszy obrachunek, jak wysoką winna być pożyczka, muszę odeprzeć tu twierdzenie szanownego poprzedniego mowcy p. Abrahamowicza, jakoby kasa krajowa niepotrzebowała uposażenia z powodu, że Wydział krajowy będzie miał jeszcze do rozporządzenia w 1884. r. kwotę 720.000 zł. pozostałą z pożyczki zaciągniętej w r. b. Tak jest, wykazałem to sam w sprawozdaniu komisyi budżetowej, że z sumy wyznaczonej przez wysoki Sejm na konwersyę uciążliwej pożyczki z roku 1873. po wykupieniu w r. b. przez Wydział krajowy obligacyj tej pożyczki z 1873. r. za kwotę 575.000 zł., pozostanie jeszcze 720.000 zł. przeznaczonych na wykupno tych obligacyj. Ależ ta kwota, jak widzimy, ma cel wytknięty i będzie na ten cel zużytą może przed połową 1884. r. przeto nie można tej kwoty 720.000 zł. przeznaczonych na konwersyę pożyczki z 1873. r. poczytywać za uposażenie kasy krajowej. Wysoki Sejm uchwałą swoją polecił w r. z., ażeby konwersya tej pożyczki z 1873. jak najprędzej była przeprowadzoną, bo skarb krajowy tem większe ponosi straty, im później ta konwersya nastąpi. Komisya budżetowa wyraziła żądanie, aby konwersya ta ukończoną była w połowie przyszłego roku. Suma 720.000 zł. powinna być na ten cel użytą, przeto mylne jest mniemanie posła Abrahamowicza aby mogła służyć na uposażenie kasy krajowej.

Powracam do obrachunku, jak wysoką ma być pożyczka. Według ścisłego obrachunku potrzeba, jak mówiliśmy, na pokrycie budżetowego niedoboru w 1884. i na kredyt dodatkowy na 1883. r. oraz na to, aby uposażenie stałe kasy krajowej wynosiło pół miliona zł. (dzisiaj wynosi 140.000 zł.) pożyczyć teraz 800.000 zł. Ale zważcie szanowni Panowie na to, czy dochody krajowe dopiszą w roku przyszłym, bo zwykle wpływ złego roku daje silnie czuć w następnym. Jeżeliby więc kraj zaciągnął w tym roku pożyczkę 800.000 zł. według ściśle obrachowanej potrzeby, a znów w roku przyszłym potrzebował zaciągnąć nową pożyczkę w kwocie 200.000 zł., kredyt jego byłby daleko więcej narażony, niż gdyby w tym roku zaciągnął od razu pożyczkę jednego miliona. Jeżeliby kraj pożyczył w r. b. jeden milion zł., w takim razie obligacye tej nowej pożyczki mogą być umarzane w tych samych terminach, w których umarzane być mają obligacye pożyczki krzjowej z r. b. Będzie to niejako jedna pożyczka, a w każdym razie będą tylko jedne papiery pożyczki krajowej. Obie te pożyczki krajowe: to jest zaciągnięta w r. b. w wysokości 4,000.000 (z której jednak zrealizowano tylko 3,420.000 zł.) i zaciągnąć się mająca w wysokości jednego miliona zł., wynosiłyby razem 5 milionów: przeto cały dług Galicyi byłby mniejszy od dwukrotnego dochodu jej rocznego. Z tych wszystkich powodów, które tu zaznaczyłem, jestem za zaciągnięciem pożyczki w wysokości jednego miliona zł. w celu pokrycia niedoboru na rok 1884. i ewentualnego niedoboru na rok 1883. oraz na uposażenie kasy krajowej. Te zaciągane teraz pożyczki łatwo kraj później spłaci, gdy ukończy ciężką dla niego spłatę indemnizacyi, na którą płaci teraz trzy miliony zł. corocznie. Jeżeliby Sejm nie uchwalił zaciągnięcia pożyczki tej, musiałby podnieść dodatek krajowy do podatków na 34 centy do każdego złotego, płaconego państwu w podatkach,

gdy równocześnie płaci już kraj corocznie dodatek indemnizacyjny (na spłatę indemnizacyi) w wysokości 31 ct. do każdego złotego płaconego państwu w podatkach.

Wszelkie zaś pięknie brzmiące teorye posła Abrahamowicza z departamentów Francyi wzięte, o pobieraniu do skarbu krajowego dodatków do podatków konsumcyjnych, możnaby bliżej roztrząsać, ażali w naszym kraju mogły być zastosowane, gdyby Sejm miał pozytywne prawo do rozpisywania takich dodatków do podatków konsumcyjnych. Potrzeba najprzód wywalczyć to prawo, a potem dopiero tu przy obradach o pokryciu niedoboru ten środek proponować.

JW. Marszałek. P. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

JE. P. Ludwik hr. Wodzicki. Szanowny mowca, który pierwszy przemawiał w rozprawie ogólnej nad budżetem, objawił nader pessymistyczne zapatrywanie na stan funduszów krajowych. Powiedział nam, że niedobór znaczny, i że pokryty być nie może w danych warunkach przez dodatki do podatków i musi być zaciągnięta pożyczka, a dalej rozwijając poglądy swoje na przyszłość, widzi same czarne punkta w tej przyszłości. Wskazywał on, że wydatki nasze będą się coraz powiększać i że nie ma żadnej nadziei, ażeby w równych stosunkach i równym krokiem zwiększyły się i dochody, a jeżeli wśród tych wszystkich smutnych przypuszczeń i przewidywań wskazał jaki środek zaradczy albo pociechę, to odsunął je w tak daleką przyszłość sam nie bardzo w nie wierząc i sam niejako z samym sobą polemizując (wesołość). I rzeczywiście trudno by było na tej nadziei oprzeć przypuszczenie, że do równowagi budżetu będziemy mogli powrócić. Ja na nieszczęście w znacznej części pessymistyczne zapatrywania poprzedniego mowcy podzielam. I ja nie widzę, ażeby była znaczna nadzieja podniesienia się dochodu opartego na dodatkach do podatków i nie sądzę, ażeby bardzo znaczną można było zrobić oszczędność bez szkody w gospodarstwie krajowem, bez szkody dla jego potrzeb i rzeczywistych interesów. Jednakowoż trudno mi się z myślą pogodzić, ażebyśmy byli skazani na rodzaj chronicznego deficytu, i że i później w takiem położeniu, w jakiem jesteśmy dzisiaj, będziemy sobie radzili środkiem, którym radzą sobie przy układaniu budżetów w wielu państwach, a który z pewnością dobrym gospodarstwem nie jest. Nie mogą się pogodzić z myślą, że pokrywszy niedobór tegoroczny pożyczką, mamy go pokrywać pożyczką i w latach przyszłych i uważam za rzecz nieuniknioną, że do podniesienia dodatków do podatków i do podniesienia centów przyjść będziemy musieli. I muszę przyznać się, że moją myślą było, chociaż może jeden z pierwszych w tym roku wskazałem na wielką wagę tego, ażeby nowych ciężarów na kraj nie nakładać, że jedyną rzeczą zdrową, że jedynym sposobem wyjścia logicznym i odpowiednim byłoby zamiast później podnosić dodatki do podatków a dziś powiększać nasze długi, przystąpić do tego podwyższenia od razu. I nie byłb m uważał za niemożliwe dójść do tego rezultatu, bo o ile uważałbym za rzecz zupełnie niepodobną wnosić podniesienie dodatków do podatków o 7 centów, jak to oblicza komisya budżetowa, to jednak zdaje mi się, że dojście do osiągnięcia tego celu byłoby podniesieniem stosunkowo daleko mniejszem. A jeżeli tylko z zastrzeżeniem i z wielką ostrożnością przyjmuje teoryę postawioną przez bezpośredniego przedemną mowcę p. Chrzanowskiego, dotyczącą nakładów produkcyjnych, bo zdaje mi się, że to pojęcie jest tak elastycznem, że wziąwszy go za podstawę działania można bardzo łatwo znaleść się na niebezpiecznej pochyłości. I tak jeżeli nazwiemy produkcyjnym wydatkiem budowę dróg, to mam nadzieję, że nakład na drogi w tej lub innej formie zawsze będzie obciążać budżet i to w kwotach nie o wiele mniej znacznych jak dotychczas. Jest to wydatek produkcyjny, ale tego rodzaju, że tylko ze szkodą kraju można uniknąć a taki wydatek pokrywać pożyczką jest rzeczą niebezpieczną. W ogóle zauważyć należy, żeśmy wybudowali za 2,400.000 zł. dróg krajowych, zakład na Kulparkowie, przebudowali szpital we Lwowie, porobili różne znaczne nakłady bez zaciągnięcia pożyczki, a teraz gdzie przeciwnie takich nadzwyczajnych wydatków nie ma, mamy sobie powiedzieć, zaciągamy pozyczkę na cele produkcyjne! Jest to zaspokojenie, które dla mnie nie wystarcza.

Ale jest faktem niezaprzeczonym, że za inwestycyę można uważać pieniądze pożyczone i zwrotne, a takim są dane w ciągu trzech lat 300.000 zł. na koszary, a w ogóle wydatki które są zwrotne, a które gdyby kraj pokrył pożyczką rzeczywiście nie zaciągałby nowych długów, lecz

pokrył pożyczką, co pożyczką z innej strony wydał, a to tem bardziej, że jak doświadczenie uczy, tego rodzaju zwrotne zaliczki rzeczywiście wracają. Gdyby więc te sumy pożyczone, które można obliczyć bez przesady na 400.000, gdyby tylko te były pokryte pożyczką, w takim razie 3 centy dodatku do podatków byłyby wystarczyły na przywrócenie równowagi w budżecie na rok 1884. obficie, a możeby nawet można było ograniczyć to podwyższenie do 2 ct. Przyznaję szczerze, że jak pierwszy raz dowiedziałem się o zamiarze pożyczki, miałem zamiar taki wniosek stawić, a mianowicie zaciągnięcie pożyczki na 400.000 zł. a podniesienie o 2 centy dodatków do podatków, jednak z dwóch powodów odstąpiłem od tego zamiaru. Raz, że istotnie przekonałem się, rozmówiwszy się z kolegami z różnych stron kraju, że klęski, jakie tego roku dotknęły rozmaite okolice, są bardzo dotkliwe, bardziej, niż przedtem i że nakładanie wyższych ciężarów w tym roku byłoby istotnie trudnem do usprawiedliwienia.

Drugi powód, dla którego tego wniosku nie stawiam jest ten, że jak niestety zazwyczaj, przedłożenie budżetowej komisyi przyszło nam w ostatniej w chwili i że na to, ażeby oprzeć porządek budżetowy na zupełnie innej podstawie, jest rzeczą wymagającą nowych obliczeń, zestawień, innego ugrupowania cyfr. Dla kogoś co nie był w komisyi budżetowej, w dwóch dniach pracy tej dokonać było rzeczą niemożliwą, a zdaje mi się, że w tej chwili, gdybym nawet postawił wniosek zwrócenia przedmiotu do komisyi budżetowej i gdyby wniosek był przyjęty, to i komisyi budżetowej byłoby niełatwo w tych krótkich godzinach, które mamy przed sobą, tego rodzaju zasadniczą zmianę podstawy budżetowania rozpatrzeć i właściwy sposób przeprowadzić. Z żalem więc odstępuję od zamierzonego wniosku i stawiać go nie będę. Ale dziwna rzecz. Chociaż jestem, jak Panowie widzicie, nieprzyjacielem zamiaru pokrycia tegorocznego niedoboru pożyczką, nie mogę się zgodzić z tym, który chce zmniejszyć tę pożyczkę. Jeżeli ma być zaciągniętą pożyczka niechaj będzie już zaciągniętą dostateczna, aby raz na zawsze jedno przynajmniej złe uchylić, t. j. niejasność w stosunkach naszego gospodarstwa finansowego. Gdybyśmy poszli za wnioskiem p. Abrahamowicza, jakiżby był rezultat? Rezultat byłby ten, że Wydział krajowy walcząc przez cały rok z trudnością braku zapasów kasowych, przyszedłby do nas na przyszły rok z projektem podwyższenia dodatków do podatków albo zaciągnięcia nowej pożyczki.

Niech Panowie zważą, że zły rok oddziaływa i w roku następnym, że klęski, któremi dotknięty w tym roku nasz ubogi lud zaciężą na nim i w roku przyszłym i że znowu Sejm znalazłby się w tej samej pozycyi, co w tym roku i poszedłby na drugą pożyczkę. Otóż nie jest obojętną, czybyśmy na drugi rok drugą pożyczkę zrobili, czy też tego roku zrobimy znaczniejszą, którąby nas zabezpieczyła na rok przyszły. Takie gospodarstwo, które co roku idzie małymi pożyczkami, takie prowadzi do rozstroju a nadto do osłabienia kredytu krajowego tak, że gdybyśmy mieli na przyszły rok znowu pożyczkę zrobić, to już z pewnością w warunkach gorszych a może i nieprzyjemniejszych. Oprócz tego spodziewam się, że w tym roku po uchwale, jeżeli taka będzie powziętą, ażeby była zaciągnięta jednomilionowa pożyczka, możemy domagać się i mieć nadzieję, że zyskamy raz pewną jasność w budżetowaniu, której dotąd nie ma. Nie chcę winować nikogo, ani Wydziału krajowego, ani komisyi budżetowej, przyczynia się do tego także i zmiana systemu podatkowego, który w ostatnich latach został wprowadzony, a dopiero w ostatnich czasach przeprowadzony został. Ale to jest faktem, że nawet człowiek rozumiejący się na rachunkach z tego preliminarza budżetowego w żaden sposób sprawy zdać sobie nie może, nie daje preliminarz budżetu ani sprawozdanie komisyi poglądu na istotny stan gospodarstwa, bo nie wiemy dotąd jakie były niedobory lat ostatnich, ani jak się zamknie rok 1883. Sprawozdanie komisyi opiera się tylko na cyfrach przypuszczalnych i inaczej zrobić nie mogła. Możeby było także potrzebnem bardziej niż dotąd rozsegregować wydatki zwyczajne od nadzwyczajnych nietylko w zestawieniu ale i w objaśnieniu. Potrzeba, aby posłowie, którzy zwykle przedłożenia budżetowe otrzymują w ostatniej chwili, nie potrzebowali szukać i dowiadywać się, dlaczego takie lub inne wydatki w tym roku w innej cyfrze wstawione, czy ta lub inna cyfra na przyszły rok się powtórzy albo czy jest stałą.

O tem mówię mimochodem, te życzenią były już zresztą nieraz tu objawione i powtarzam je znowu dlatego, że chcę dojść do pewnej konkluzyi, i tę stawiam jako desideratum bardzo

stanowcze. Sądzę, że nie możemy głosować za pożyczką tej wysokości, któraby oprócz pokrycia niedoborów za lata ubiegłe i niedoboru przewidywanego za rok 1883, jeszcze oprócz tego dała dotacyę kasie i to znaczną, bo 500.000 zł. bez gwarancyi, że znowu z tym zapasem kasowym nie stanie się to, co się już raz stało, t. j. że go nie można było znaleść w ogólnych rachunkach, ani wiedzieć czy jest, czy go nie ma i w jakiej wysokości. Jeżeli się Wydział krajowy takim zapasem kasowym udotuje, to suma ta powinna być niezmienną. Obrót ruchu powinien być czyniony bez względu na ten zapas kasowy. Jeżeliby został przyjęty wniosek zaciągnięcia pożyczki w kwocie 1 milion, w takim razie postawię rezolucyę, jako uchwałę po uchwale, która jest proponowaną następującej treści:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu uwidocznienia sumy, która po zamknięciu rachunków z r. 1883, jako zapas kasowy zostanie, a następnie wstawianie jej corocznie w preliminarzach budżetowych jako cyfrę niezmienną w stanie biernym funduszu krajowego".

Jeżeliby została uchwaloną pożyczka w kwocie proponowanej przez p. Abrahamowicza, wówczas tego wniosku nie postawię, bo zapas kasowy będzie zbyt nieznaczny, a raczej wcale go nie będzie. Jeżeli podług mnie śliską i niebezpieczną jest droga pokrywania niedoborów pożyczkami, to przez mój wniosek tę się przynajmniej korzyść osiągnie, że uporządkujemy stanowczo sprawę gospodarstwa krajowego, i umożebnimy Wydziałowi krajowemu i układanie preliminarzy jasnych, a Sejmowi powzięcie uchwał z dokładną świadomością stanu rzeczy. Przeszłego roku i komisya budżetowa nie widziała jasno. Zaproponowała obliczenie centa dodatków do podatków, które oczywiście nie odpowiadały o rzeczywistości. Obecnie płaci się mniej dodatków do podatków niż w roku 1881. Obliczenie w roku 1881, który to rok był ostatnim, w którym pobierano podatek podług dawnego systemu, wykazuje podatek gruntowy w kwocie 4,640.000 zł. w r. 1882. wynosi podatek ten 4,270.000 w okrągłych cyfrach w r. 1882 — 4.277$_{m}$ a zatem blizko o 4 kroć mniej. A zatem ciężar dodatków do podatków był mniejszy niż w r. 1881. i 1882. i dobrze aby o tem wiedziano.

Otóż tego rodzaju niespodzianki wskazują, na jak chwiejnych podstawach układają się budżety. Przyczyniało się do tego przechodzenie ze systemu do systemu, przyczyniał się niemało brak zapasów kasowych. A jeżeli mamy już zaciągnąć pożyczkę, to mniejmy przynajmniej przekonanie, że nie idziemy pochyłą drogą, po której pierwszy krok daleko prowadzi, i może udotujmy fundusz krajowy w zapas kasowy dostatnio, ale żądajmy, aby Wydział krajowy trzymał ten zapas w ewidencyi, jako własność funduszu krajowego i ażeby budżet był przedstawiany w sposób dający rękojmię ładu i porządku — odtąd i na przyszłość. Skończyłem. (Oklaski i brawa).

JW. Marszałek. P. ks. Sieczyński ma głos.

P. ks. Sieczyński. Zaberajuczy hołos pry generalnoj debati, choczu zaznaczyty stanowysko, jakie zajmajemo protiw interesiw kraju i zaznaczyty nasz pohlad na stan i potreby kraju.

My narid żywyj, pryzwanyj do używania praw konstytucyjnych, choczemo z tych praw koristaty w hranyciach zaznaczenych osnownymy zakonamy derżawnymy. Tylko interes derżawy i dobro kraju sut' jedynymy hranyciamy używania praw naszych konstytucyjnych; interes derżawy ne bude zahrożenyj tym, jesły z praw naszych nacyonalnych swobidno korystaty budemo. Prawda, że i za Kordonom 15 milioniw naszych bratiw ridnych, ałe to własne szczo w Austrji jako derżawi konstytucyjnoj, nasze położenie pid wzhladom nacjonalnym musyt' buty i jest mnoho łechsze i koristnijsze, jak położenie naszych bratij pid riadom rosyjskim. To wiaże nas z Austrieju, nas wiaże i wspomynka wdiacznaja, za znesenije prawno-politycznoji newoli. W Austryi my ze snu toho wikowoho obudyłysia, kotrym usnułyśmo wid otomłenia na tych mohyłach hde lehły borci, kotori za naszu i waszu ludzku prawdu boroły sia, za swobodu sowisty, za swobodu łucznosty, i za bezpeczeństwo majna. Z toho snu my pid kryłom austryjskoho orła zbudyły sia, i nas prytiahaje i to do Austrji, szczo nadijemo sia, szczo pid kryłamy toho orła jesły win puchom słowiańskim bilsze poroste i na naszych kryłach poroste pirja błeskom żytia i syły.

Nas bołyt to, szczo nas oczerneno — szczo na nas keneno pidojźrinije i to szczo doradci N. Pana zbuwajut naszi żadania ihnorowaniom, naszi narikanja zbuwały ironiją, no my to perebolijemo. My powytałyśmo toj prapor, kotoryj

wywisyło teperiszne Ministerstwo z radostoju i z wełykow nadijow. To prawda, ałe doświdczenije poślidnych lit rozczarowało nas duże i chotiaj nejako z nedowiranjem na toj Riad spohladajemo, to preciń wirymo, szczo sam interes derżawy zmusyt Riad naszoju sprawoju ruskoju zanjaty sia.

My jeśmo narodom riwnouprawnennym i jako takiji majemo prawo ze wsich swobid konstytucyjnych riwnomirno korystaty, a toje prawo zastereżene nam osnownymy zakonamy derżawnymy. Ałe szczosz nam z toho, koły my ne możemy wijty w posidanie tych praw a to czerez to, szczo ordynacja wyborcza zasudżaje nas na menszist w toj pałati i czerez to, szczo wy samiji złe rozumijuczy własnyj wasz interes, wyperłyste recznykiw naroda ruskoho z toho mistcja wprowadżajuczy na zastupnykiw ruskoho narodu ludej takich, kotorym nikoły i dumka ne pryjszła uważaty sebe za borciw za prawa ruskoji nacyonalnosty. My Panowe szanujemo naszyi narodniji ideały, ne pereczymo wam prawa do żytia meży namy, ałe choczemo, szczoby my w naszoj chati z pownym rozuminijom naszych ciłej naszym ridnom żytjem żyły.

Kyńte tuju mriju, kotra Wam buducznist Waszu na tli spolonizowanoj Rusy maluje. Daremna robota!

Szkoda czasu i atłasu, szkoda Was i nas. I do czoho ta borba doprowadyt? Do zaślipłenja a w tym zaślipłeniu tratymo hrunt pid nohamy, w tim zaślipłenju dijszłyśmo do toho, szczo Wy łuczyte sia dla mnymych chwyłewych korystej z tymy, wid kotorich w nedałekoj może buducznosty i Wam i nam zahłada hrozyt. W toj swarni zjiły sia syły nasziji i dijszłyśmo do toho, szczo po dowholitnoj borbi z naszoji hrudy dobuwajut sia życzenija, szczoby taja borba raz zatychła, bo i Wy wydyte szczo zahoriła płominijem wydyte, szczo po wsich punktach naszoho kraju w żytiu prywatnym i publycznym borba zahoriła szczo i pid strichu selańskoju wtyskaje sia i w żytie rodynne.

A ktoż Panowe, skażu otwerto, perwyj kenuw hołownniu tojej borby, czy tyji kototoryi boroniaczy praw doptanych na cynicznyj i hłumiaczyj hołos: „nie ma Rusi“, widpowidały jideju, czy tiji, kotoryi praciujuczy dla polsko-państwowoi idei nakedawaniom nam jazyka polskoho w szkołach i ihnorowaniom praw ruskoho jazyka w szkoli i urjadach, doływały do rozjarenoho sercia tojej jidy. A zabahnenia polonizatorskie to hrich wasz. Wy sia hniwajety za to, szczo my protiw tym zabahneniom protestujemo, a pomymo toho Polakamy sia zwete, kotori preciń pod Rjadom rosyjskim i pruskim protestujut protiw wsiakm krywdam nationalnym. Priaciujuczy dla toj idei czerez to własne szczośte sia nezruczno do diła wziały, misto, jednaty rozjednałyśte nas bilsze y postawyły w prymusowo woroże stanowysko. A świdkom toho ignorowanija naszych praw buła Wysoka Pałata pry otweraniju Sojmu. Marszałok otwerajuczy Sojm promowyw tolko po polsku a zabuw, szczo w kraju sut Rusyny, szczo w Sojmi sut Rusyny i szczo win sam z ruskoji kerwy pochodyt.

Prawda — ne ciłkom zabuw — bo pidnosiaczy rezultaty Waszoho wysyłenia agitacyjnoho do wysokosty triumfu idei, ne zabuw nas podrażnyty. Panowe, Wy płeskaniem pryniałyśte tu besidu, i ne dywo, szczo to usposobłenie toho Sojma ne tilko szczo ne uwzhładniało naszych hołosiw pry weryfikacyi wyboriw, no ne uwzhładniało i słusznych naszych żadań, i ne dopustyło Rusyna na człona Wydiłu krajewoho. Jeszcze raz Panowe każu, dywno szczo Polaki postupuwały tak z namy, kotri hołosiat po świti: „Za naszą i waszą wolność, równi z równymi“, a podywit sia Panowe, jak Czechy i Słowenci z Nimciamy postupajut? Dały im toto, czoho Wy nam, bratniomu słowianskomu narodowy daty ne choczete. Ne dumajte Panowe, szczo toj narod jest temnoju drimuczoju masoju, jak se buło do nedawna . . .

(Głosy: Do rzeczy! do rzeczy!)

Win wże obyw sia, win podnosyt sia do samopoznania, i sam czas wże i dla Was, aby Wy na prawu dorohu sia zwernuły. Nasza ciła nadija spoczywaje w proświti naroda. Toż my ciłym sercem prylahajemo do toj proświty, i chotiajmy na teperiszni szkoły narikały, dajemo hroszi do teper na potreby szkilni, a małyśmo pewni pryczyny na tii szkoły narikaty, koły ony buły, jak pryznajete sami, rozsadnykom polonizacyi, i szczo najważnijsze, ne uwzhładniano toi zasady, szczo w program naukowyj w szkoli selskij i małomijskij powynno wchodyty te, szczo z dytyny robyt czełowika, i szczo z dytyny robyt prysposobłeniom do potreb realnych świdomo produktywnu syłu.

Dla toho my nowu ustawu szkilnu powytały z radostiu, jako postup do lipszoho, ałe boimo sia, aby i jeji czert jaśnijszych ne zatmyły strasty nationalni własti szkilnych. Sylnoju pidojmoju naszoho postupa na dorozi proświty sut czytelni, kotri teper sotkamy w naszim kraju powstajut. Ja chotiwbym Panowe, skażu otwerto, aby w czytelniach narodowy podawano strawu zdorowu i strawnu; ałe to wid Was załeżyt, Wy zrobit perszii poczatok. . . .

(P. Chrzanowski. Proszę p. Marszałka wezwać mowcę do rzeczy.)

(Głosy: Do rzeczy! do rzeczy!)

(Pry budżeti wse wolno howoryty, toż nas łysze dewiat', toż to jedyna sposibnost dla nas howoryty pry budżeti.)

Wid Was załeżyt zrobyty poczatok, aby z knyżok popularnych wykinuty to, szczo drażnyt strasty nacionalni, aby do knyżok ne mała prystupu tendencia fałszowania prawdy i tendencia zasniczuwania i poczutia nationalnoho naszoho narodnoho. Ja Panowe chotiwbym, aby my postupowaniem tym ne buły zmuszeni do podawania antidotum w zanadto wełykij dozi. Szkoła bez czytalni, se zmarnowanyj hrisz. Toż ja Panowe proszu zastupnyka Wysokoho Riadu, aby czytalni otoczyw opikoju, ochraniajuczy ich wid demoralizajuczych sekatur, na jaki natraflajut. Swarnia domowa i temnota sut dwi choroby, kotri dolahajut tiażkim bołem.

Ałe jeszcze jest tretia choroba, kotra dolahaje jeszcze bilsze nam, a kotroi liczenie łuczyt sia stysło z budżetom. Ta choroba jest ubożestwo i nużda kraju. Czy w tim jest ona, szczo chłop remisnyk jist chl[i]b bez masła? Ne w tim, ałe w tim, szczo remisnyk i chłop doprowadżenyj do takoho stanu, szczo praciuje dla toho, aby zapłatyty koszta egzekucyi. Peretiażenyj jest tak, szczo ne staje jemu na wyżywłenie swojei rodyny. Panowe, aby daty dokaz, szczo do toho dojszło, pozwolu sobi nawesty ślidujuszczii daty: U nas dodatok indemnizacyjnyj wynosyt 31½% wid dochodu hruntowoho. Na podatok hruntowyj ide 22·7% na dodatok krajewyj 27% a dodatok szkolnyj powitowyj 3% — na dodatok powitowyj na potreby powita szczo najmensze 6% dodatok hromadzkij najmenszyj 12% od sta, to znaczyt wid 100% hruntowoho podatku płatyt selanyn 102%.

(Ks. Sawa. I Polak płaci, — każdy płaci).

Mowca. Ja ne howoriu tylko za ruskoho selanyna, ałe i za polskoho — i przepraszam księdza Sawę, ksiądz sam nie płaci dodatków, ja nie płacę. Remisnyk nasz zubożiw dla toho, szczo zubożiw konsument jeho wyrobiw, szczo syła podatkowa remesła zmenszyła sia, a tiahari sia szczo rik zbilszajut. Remisnictwo zubożiło i czerez to, szczo panowe do nedawna zakładaniom szkił remisnyczych ne pomahałyśmo jemu i ne dbałyśte, aby rozumnym zastosowaniem systemy protekcijnoi ochoronyty remisnyka, aby ne piszow na służbu ta na zaribok do tandetnoho handlara. Aby ne robyw jak to sia zahalno praktykuje za 40 kr. remisnyk u żyda tandetiara. Szczo selanyn zubożiw i szczo stan, w jakim win sia teper znachodyt w poriwnaniu zi stanom, w jakim win sia łyszyw po znesenju pańszczyny, jest o mnoho hirszym, znajete Panowe. I ja czuwjem z Waszoi storony podawanyi sposoby uliczenia toi nużdy, kotru baczu ne tilko ja, i kotroi i Wy sia lakajete, tak, jak i my. Ałe pryznaju sia, szczo ja dywlu sia na tu ricz tak, szczo jeśm perekonanyj, szczo ne dorywczym sposobom uliczymo tu chorobu, łysze osnownoju kuracju możemo taku chorobu, szczo sia ubożestwom zwe, wyliczyty. Treba persze postawyty toto hospodarstwo w usłowia, sprijajuczi jeho rozwojowy, treba daty potrebni usłowia do żytia; dla toho Panowe, zwertajuczy sia do Was proszu w imeny selan i polskich i ruskich, abyśte po persze nakładajuczy tiahary na pokrytie potrib krajewych, uwzhladniały to ubożestwo i dywyły sia, szczo selanyn pry nynisznij systemi opodatkowania płatyt podatkiw i dodatkiw bilsze, jak zemla prynosyt, — i płatyt tu nadwyżku z zarobku swoho jak zaribnyk. A win preciń jako podatnyk potrebuje żyty, a do toho tra pożywlinia, odeży i chaty. Ja jeśm perekonanyj szczo jesłyby Wy pryhlanuły sia strasznoi zmori, kotra sia nazywaje perednowynkom, jesłybyśte pokuszały, toi strawy, kotoru win czerez ciłyj rik jist, tobyśte ne narikały, szczo selanyn jest linywyj do praci, i szczo pizno do nei prychodyt.

(Głosy: Do predmeta).

Proszu o ratunek, bo hyne pidstawa suspilnosty, hyne toj lud, na kotrym Wy i my naszuju nadiju pokładajemo.

(Głosy: Proszę podać na to środki).

Sredstwa podawaty perechodyt po za zakres moich specjalnych widomostej. Skażu tylko szczo

jak posoł Abrahamowycz wydyt lik na naszi suchoty finansowi w tim, aby nałożyty, bilszi tiahary na konsumciju, ja baczu ratunok w reformi systemy opodatkowania, a imenno podatok progresyjnyj z uzhladneniem zasady: minimum egzystencyi, — podatok luksusowyj, i do tych zasad zastosowanyj rozkład dodatkiw. To sut sredstwa, kotri mohut zabezpeczyty możływyj rozwij naszoho selańskoho hospodarstwa i remisnyctwa. Persze należyt do dumy derżawnoi, i to powynno buty diłom delegacyj, kotri majut sia zaniaty symy sprawamy, a druhe należyt do ustawodawstwa sojmowoho. My hołosowały za budżetom, bo baczyłyśmo, szczo wyczerkneniem z poodynokich pozycyj ne bohato sia oszczadyt. Ja znaju, szczo hospodarky krajewoi jednoju besidoju zminyty hodi.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

Sekretarz Stanisław hr. Badeni. Wnoszę zamnięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamnięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya jest zamknięta.

Głosy. Dla spóźnionej pory prosimy o zamknięcie posiedzenia.

P. Hausner. Czynię wniosek zamknięcia posiedzenia.

JW. Marszałek. Z powodu spóźnionej pory zamknę posiedzenie. Do głosu w tej sprawie są jeszcze zapisani pp. Antoniewicz, Henryk hr. Wodzicki, Goldman, Hausner, Abrahamowicz i Henzel. Ponieważ jest kilka mowców zapisanych, więc proszę tych Panów, aby oświadczyli mi obecnie, czy są za, czy przeciw wnioskowi komisyi budżetowej?

P. Antoniewicz. Przeciw.

P. Henryk hr. Wodzicki. Za.

P. Goldman. Za.

P. Hausner. Za.

P. Abrahamowicz. Przeciw.

P. Henzel. Przeciw.

JW. Marszałek. Proszę więc pp. posłów Antoniewicza, Abrahamowicza i Henzla wybrać z pomiędzy siebie mowcę jeneralnego, który jutro głos zabierze przeciw projektowi pożyczki; również proszę pp. Henryka hr. Wodzickiego, Goldmana i Hausnera, by wybrali z pomiędzy siebie mowcę generalnego za projektem pożyczki.

Proszę p. sekretarza odczytać do laski Marszałkowskiej złożoną interpelacyę.

Sekretarz p. St. hr. Badeni (czyta):

Interpelacija
do Wys. Wydiła krajewoho.

Hromada Wetłyna, powita Bałyhorodskoho, weła proces protyw pok. Ksaweromu hr. Konarskomu, a po jeho smerty protyw jeho naślidnykam Stanysławu i Henryku hr. Konarskym o otdanie hrunta rustykalnoho w Wetłyni. Proces sej hromada prohrała, i riszeniem Peremyskoho c. k. Suda z dnia 30. Junija 1876 h. cz. 6483 zasudżena ostała do toho na zworot kosztow sporu w kwoti 143 złr. 75 kr. Na pokrytie tych kosztow dozwołył Sud egzekuciju na 219 morhow lisa na Wetłynoj p. cz. parceli 1690, a radsze 5032 hromadi Wetłyna jako ekwiwałent pryznanoho, a ocinenoho na 1324 zł. 44 kr. Poneże w perwych dwoch termynach w Bałyhrodi żaden kupec ne jawył się, toż na tretom termyni łycytacyjnom w Bałyhrodi dnia 24. Junija 1880 h. kupył Henryk hr. Konarskyj toj lis za 60 kr. w. a., kotoraja to prodaż uchwałoju c. k. Suda w Bałyhorodi stała sia prawosylnoju, pod cz. 3558 do widomosty c. k. Suda pryniatoju ostała i riwnoż prawosylnoju uchwałoju reczenoho Suda z dnia 2. Weresnia 1880 cz. 4.899 hr. Henryk Konarskyj właścicielem toho lisa uznan i w posiadanie prawne wwedenyj ostał.

Poneże odnak hr. Henryk Konarskyj zaspokojenyj z kosztamy tolko na 60 kr., a ostajut jeszcze koszta 143 zł. 15 kr. z powoda opysania, ocinenia i łycytacyi lisa w wysokosty (7·91 + 8·87 + 35·99 + 159·65 + 7·96 + 5·15 kr. w. a.), toż pozwolajut sobi podpysani Wys. Wydił krajewyj zainterpeluwaty:

Jakii miry on predpryniał i predpryniaty namiriajet, szczoby hromadu Wetłyna bodaj ot dalszoj potery hromadskoho iminija zabezpeczyty, a to tym bolsze, szcze tamosznyj Wydił powitowyj o wsich krokach sudowych jako prełożenaja włast' był toczno uwidomłenyj? Lwow dnia 18. Oktobrija 1883. Dr. Nykołaj Antonewycz, Linyńskyj, ks. Kopyciński, Kowalskyj, ks. Sawa, Rybicki, Stanisław Badeni, Romanowicz, J. Romańczuk, Kaczała, Siczyńskyj, Mieroszowski, Biliński, Ochrymowycz, Bereżnyckyj, Żarskyj, ks. Luchwald, Sinhałewycz.

JW. Marszałek. Na tę interpelacyę — jeżeli starczy czas — Wydział krajowy odpowie jutro, jeżeli zaś nie, to odpowiedź udzielę wprost interpelantom.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10., a nie o 11. jak dotychczas, gdyż nie będzie posiedzenia wieczornego, a to z powodu prolongacyi Sejmu.

Porządek dzienny będzie następujący:

Porządek dzienny

24. posiedzenia, I. sesyi, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Sobotę dnia 20. Października 1883 o godzinie 10. przed południem.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1884. — Sprawozdawcy: posłowie Smarzewski, Chrzanowski, Potocki Artur, Hausner, Szeptycki, Dzieduszycki Wojciech, Romanowicz, Dr. Badeni Stanisław, ks. Kowalski, Dr. Rybicki, Stadnicki Jan, Dr. Skałkowski, Dr. Goldman.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego. — Sprawozdawca p. Chrzanowski.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych budżetem nie objętych za rok 1881. — Sprawozdawca poseł Romanowicz.

4. Sprawozdanie komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia ulg finansowych, służących listom zastawnym, na obligacye komunalne Banku krajowego, oraz uwolnienie tych obligacyj i poborów personalu Banku krajowego od wszelkich dodatków do podatków. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnienie spadków nie przenoszących 500 zł. od należytości spadkowej. — Sprawozdawca poseł Siengalewicz.

6. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Starowiejskiego w przedmiocie opłat od ubezpieczeń w Towarzystwach asekuracyjnych. — Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

7. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Polanowskiego w sprawie opodatkowania przemysłu gorzelnianego — Sprawozdawca poseł Jaworski.

8. Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie uregulowania prawa do poboru szutru. — Sprawozdawca poseł Starowiejski.

9. Sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie budowy kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku południowym. — Sprawozdawca poseł Koziebrodzki Władysław.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych gminie Strzyżów, Podhajce, Brody i Bochnia; dodatku do podatku konsumcyjnego gminie Skole; dodatku do podatków bezpośrednich i podatku konsumcyjnego gminie Dąbrowa; opłaty od nafty gminie Bóbrka i w sprawie opłat gminnych lub kopytkowego gminie Wiśnicz. — Sprawozdawca poseł Smolka.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o nadanie prawa do poboru myt:

1. Radom powiatowym w Mielcu i Tarnowie na drodze powiatowej z Lisiej góry do Radomyśla;
2. Radzie powiatowej z Limanowej, od mostu na rzece Łososinie, przy drodze powiatowej Sowlińsko-Laskowskiej:
3. a) gminie wspólnie z obszarem dworskim w Bukaczowcach, powiatu Rohatyńskiego, od mostu na rzece Świerzu;
   b) Obszarowi dworskiemu w Rogach, powiatu Krośnieńskiego, od mostu na rzece Lubatówce;
   c) gminie w Mizuniu, powiatu Dolińskiego, od dwóch mostów na rzece Mizuńce;
   d) obszarowi dworskiemu w Daszowy, powiatu Stryjskiego, od mostu na rzece Bereźnicy;
   e) gminie wspólnie z obszarem dworskim w Mełnie, powiatu Rohatyńskiego, od mostu na rzece Świerzu;
   f) gminie w Przemyślanach powiatu Przemyślańskiego od mostu na rzece Gniłej Lipie.
4. O odmówieniu gminie w Bereźnicy powiatu Stryjskiego prawa do poboru myta od mostu na rzece Bereźnicy. — Sprawozdawca poseł Władysław Badeni.

12. Sprawozdanie kom. lustracyjnej o czynnościach Wydziału krajowego za czas od 1. Lipca 1882 do 1. Lipca 1883. — Sprawozdawcy: Dr. Gross, Henzel, Jędrzejowicz Adam, Dembowski, Br. Błażowski, Stadnicki Stanisław, Wł. Wolański, Wład. Sapieha.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. minut 45 wieczorem.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

24. posiedzenie I. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 20. Października 1883.

Treść: Spis petycyj. — Wniosek p. Romańczuka względem protestu przeciwko wyborowi p. Żurowskiego. Rozprawa nad tem. Odpowiedź p. Pietruskiego i ks. Sawy. Przekazanie protestu Wydziałowi krajowemu. — Interpelacya p. Antoniewicza do członka Wydziału krajowego p. Pietruskiego w sprawie osobistej. — Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę p. Antoniewicza w sprawie gminy Wietlina. — Dalszy ciąg jeneralnej rozprawy nad pokryciem niedoboru budżetowego. Mowy jeneralnych mowców pp. Hausnera i Abrahamowicza tudzież sprawozdawcy p. Smarzewskiego. Zmodyfikowany wniosek p. Abrahamowicza co do wysokości pożyczki. Uchylenie takowego. Przyjęcie w drugiem czytaniu uchwały finansowej i ustawy pożyczkowej z rezolucjami do c. k. Rządu i Wydziału krajowego — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego. Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych budżetem nieobjętych za rok 1881. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia ulg finansowych, służących listom zastawnym, na obligacye komunalne Banku krajowego, oraz uwolnienia tych obligacyj i poborów personalu Banku krajowego od wszelkich dodatków do podatków. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnienie spadków nieprzenoszących 500 zł. od należytości spadkowej. Oświadczenie p Namiestnika Zaleskiego. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Starowiejskiego w przedmiocie opłat od ubezpieczeń w Towarzystwach asekuracyjnych. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Polanowskiego w sprawie opodatkowania przemysłu gorzelnianego. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie uregulowania prawa do poboru szutru. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie budowy kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku południowym. Głos i poprawka p. Maxa. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawką p. Maxa. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych gminie Strzyżów, Podhajce, Brody i Bochnia; dodatku do podatku konsumcyjnego gminie Skole; dodatku do podatków bezpośrednich i podatku konsumcyjnego gminie Dąbrowa; opłaty od nafty gminie Bóbrka i w sprawie opłat gminnych lub kopytkowego

gminie Wiśnicz. Rozprawa nad wnioskiem co do Brodów. Głos i wniosek p. Merunowicza. Głos i wniosek p. Grossa. Głos p. Golejewskiego. Odpowiedź sprawozdawcy p. Smolki. Przyjęcie wniosku p. Grossa. — Odmowne załatwienie sprawozdania co do Wiśnicza. — Sprawozdania Wydziału krajowego o nadanie prawa do poboru myt: Radom powiatowym w Mielcu i Tarnowie na drodze powiatowej z Lisiej góry do Radomyśla; Radzie powiatowej w Limanowy, od mostu na rzece Łososinie, przy drodze powiatowej Sowlińsko-Laskowskiej; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Bukaczowcach, powiatu Rohatyńskiego, od mostu na rzece Świerzu; obszarowi dworskiemu w Rogach, powiatu Krośnieńskiego, od mostu na rzece Lubatówce; gminie w Mizuniu, powiatu Dolińskiego, od dwóch mostów na rzece Mizuńce; obszarowi dworskiemu w Daszawy, powiatu Stryjskiego, od mostu na rzece Bereźnicy; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Mełnej, powiatu Rohatyńskiego, od mostu na rzece Świerzu; gminie w Przemyślanach powiatu Przemyślańskiego od mostu na rzece Gniłej Lipie. Sprawozdanie Wydziału krajowego o odmówieniu gminie w Bereźnicy powiatu Stryjskiego prawa do poboru myta od mostu na rzece Bereźnicy. Głos i wniosek p. Antoniewicza. Przyjęcie wniosku Wydziału krajowego. Uchwała preliminarza funduszu krajowego i ustawy pożyczkowej w trzeciem czytaniu. — Oświadczenie p. namiestnika Zaleskiego względem odroczenia sesyi. Odroczenie sesyi sejmowej.

Początek posiedzenia o godz 10. minut 47 przed południem.

Przewodniczący JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Władysław ks. Sapieha i Siengalewicz.

Ze strony Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 131.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwarte.

Przeciw protokołowi z 22. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów jest więc przyjęty. Protokół z 23. posiedzenia został złożony w biórze sejmowem do przejrzenia pp. posłów.

P. Sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień 20. Października 1883.

743. Gmina Iłemia powiat Dolina przez p. Romańczuka o uchwalenie ustawy zabezpieczającej szkody wyrządzane przez dzikie zwierzęta — do komisyi administracyjnej.

744. Gmina Krynica powiatu Drohobycz, przez p. Stanisława Tarnowskiego o zapomogę na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

745. Wyborcy z kuryi mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Lisko — Baligród-Lutowiska, przez p. Romańczuka wnoszą zarzuty przeciw wyborowi p. Teofila Żurowskiego na posła — do Wydziału krajowego jako komisyi.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Z pryczyny, szczo sprawa w toj petycyi poruszena jest' natury pereważno prawnyczoj — wnoszu, szczoby toju sprawu widesłaty do komisii prawnyczoj.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zgadzam się zupełnie na zarządzenie biura marszałkowskiego, które odczytał ks. Sapieha, tj. żeby odesłać ten protest do Wydziału krajowego, a to z tej przyczyny, że jest to ściśle związane z wyborem, a mianowicie z referatem przy sprawdzaniu tego wyboru Wysokiej Izbie przedstawionym. Ponieważ wedle statutów krajowych każde sprawdzanie wyboru — zatem i wszystkie następne czynności z wyborem posła związane — należą do Wydziału krajowego, przeto stawiam wniosek, żeby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego.

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Protest toj ne jest toj natury, jak zwyczajnyj. Jesłyby buw nadosłanyj pered weryfikacjeju, jabym ne maw nyczo protiw tomu, szczoby jeho widosłaty do Wydiła krajewoho jako komisyi, kotora maje wybory weryfikowaty, ałe poneże nadosłano toj protest wże po weryfikacji, zachodyt kwestyja prawnaja, o skilko takij protest po weryfikacji może buty wziatyj pid rozwahu, a do toho, meni sia zdaje, Wydił krajewyj ne jest otwitnym rozsudyty. Dla toho obstaju pry mojem wnesenju, aby toj protest widosłaty do komisyi prawnyczoj.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Czy protest jest wniesiony przed weryfikacją czy później — jest to okoliczność bez żadnego znaczenia. Nie mógł być nawet wniesiony przedtem, ponieważ ten protest jest wymierzony przeciw uchwale Wysokiego Sejmu, uznającej wybór p. Żurowskiego za ważny. Nie mógł więc nawet ten protest być przedtem nadesłanym, ale jest on tylko następstwem uchwały W. Sejmu nad wnioskiem Wydziału krajowego. Należy go zatem koniecznie odesłać do Wydziału krajowego; upraszam aby Wysoka Izba raczyła przyjąć moją propozycyę a właściwie propozycyę biura marszałkowskiego, którą p. sekretarz odczytał.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Jakiekolwiek mogłyby być powody, rzecz ta należy według statutu do Wydziału krajowego, i w pierwszym rzędzie musimy trzymać się statutu krajowego, który nas w pierwszym rzędzie obowiązuje. Nie ma zatem nad czem naradzać, tylko według wniosku p. Pietruskiego odesłać ten protest w myśl statutu do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania Są dwa wnioski: p. Romańczuka, aby protest ten odesłać do komisyi prawniczej, i wniosek p. Pietruskiego, aby odesłać go do Wydziału.

Podaję najpierw pod głosowanie wniosek p. Romańczuka. Kto jest za tem wnioskiem, zechce rękę podnieść, (po obliczeniu). Nawet nie ma 20 głosów, zatem wniosek upadł.

Kto przyjmuje wniosek p. Pietrnskiego zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Na podstawi rehulaminu wilno wnosyty interpelacju w każdoj chwyli, czy to do komisyi, czy to do Wydiła krajewoho. Korystajuczy z toho prysłuhujuszczoho nam prawa, pozwolu sobi wnesty interpelacju do Wydiła krajewoho a wzhladno do odnoho jeho człona, kotoryj imenem Wydiła krajewoho promawlaw pidczas debaty nad weryfikacjeju wyboru p. Goreckoho. Maw tohda pocztennyj człen Wydiła krajewoho wyskazaty słowa, z kotorych można by dedukowaty, szczo w nych łeżał rod oskorbłenja dla pośliw a wzhladno dla ciłoho Sojmu. Ne prypuskaju nawet, aby obrazowanyj czełowik, ne człen Wydiła krajewoho podibnych śliw używaw — i ne bułbym howoryw, jesłyby taja sprawa ne stała sia hołośneju, a ne majuczy stenohrafyczeskich sprawozdań pid rukoju i ne mohuczy sia perekonaty, jakich śliw do toho używ, proszu jeho, aby wyskazaw, jakich śliw używaw, i objasnyw — jak to rozumiw.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietrnski ma głos.

P. Pietruski. Bardzo chętnie korzystam z tej sposobności, żeby p. Antoniewiczowi dać satysfakcyę w obec niecnych kolportacyi, jakie dzienniki nieprzyjaźne z powodu mego przemówienia rozsiały po całym świecie tak, że aż urzędowa gazeta Wiener Abend Post musiała tę rzecz urzędownie dementować. P. Antoniewicz przy weryfikacji wyboru p. Goreckiego żalił się Wysokiej Izbie, że aktów nie mógł dostać. Na to odpowiedziałem, że akta były do dyspozycyi, że w wilię wniesienia tej sprawy na posiedzenie Sejmu wieczorem, o godz. 8. przysłano do mnie po referat i po protokół — tak, że właściwie o aktach nie było mowy, że zresztą akta były ciągle do dyspozycyi wszystkich posłów, zatem także i posłów ruskich. Otóż powiedziałem, że o 8. godzinie nie dałem protokół i protesta, że wszelako referatu nie mogłem dać, ponieważ sam potrzebowałem go jeszcze celem dokładnego przejścia, ażebym następnie jak najdokładniejsze sprawozdanie nawet co do najdrobniejszych szczegółów mógł dać Wysokiej Izbie. Nadmieniłem także, że Wydział krajowy nie ma obowiązku udzielania referatów w sprawach wyborów, gdyż inaczej — jeśliby tak być miało — musiałby wszystkie referaty o sprawozdaniu wyborów wydrukować i posłom wszystkim rozesłać.

W końcu wspomniałem, że jestem bardzo skrupulatnym w udzielaniu aktów, ponieważ często akta giną, a mianowicie także i w teraźniejszej sesyi niektóre nieznaczne akta — faktycznie nieznaczne — gdzieś się zatraciły. Nie mogło to mieć żadnego związku z p. Antoniewiczem, ani nawet nie mogłem myśleć, żeby ktoś moje przemówienie — mianowicie, że niektóre nieznaczne akta się zatraciły — mógł uważać

jako skierowane przeciw p. Antoniewiczowi. Otóż nikt w Sejmie z Panów i p. Antoniewicz nie miał tej idei, bo pierwszy na to oburzył by się p. Antoniewicz i bardzo słusznie, gdyż chociaż jest przeciwnikiem politycznym, nie pociąga to za sobą, żeby pomawiać go o jakiś czyn nie honorowy. Oświadczam otóż publicznie, że nigdy nie miałem tej idei, kiedy te słowa przytaczałem. Czynię to dlatego, żeby przestrzec posłów opozycyjnych, jako to źle na owe dzienniki, które mienią, że ich wspierają i im służą, zważać, bo właśnie te dzienniki, które chciały ich wziąć w obronę i ci reporterzy tem więcej im zaszkodzą. Sądząc według tych dzienników, nie jeden mógł myśleć, że coś przecież w tem powiedzeniu prawdy być musi. „Broń mnie Boże od mych przyjaciół“ da się w tym wypadku najlepiej zastosować. (Brawo).

Otóż oświadczam jeszcze raz, że w swem przemówieniu ani w rozumieniu Wysokiego Sejmu ani w rozumieniu p. Antoniewicza nie mogła powstać idea, jakoby wspomniane słowa o zaginięciu aktów były przeciw niemu skierowane. (Brawa).

JW. Marszałek. Upraszam o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. Władysław ks. Sapieha (czyta):

746. Gmina Uhnów, przez p. Polanowskiego, o zezwolenie na pobieranie opłat od trunków spirytusowych — do Wydziału krajowego.

747. Rolnicy gminy Słobody Niebyłowskiej, przez p. Romańczuka, o uchwalenie ustawy zabezpieczającej szkody wyrządzane przez dzikie zwierzęta — do komisyi administracyjnej.

748. Gmina Rokitno, przez p. Romanowicza, o przyłączenie jej do okręgu c. k. Starostwa Lwowskiego — do komisyi prawniczej.

749. Wydział powiatowy w Borszczowie, przez p. Borkowskiego, o zniesienie chajderów — do komisyi edukacyjnej.

750. Tenże, przez p. Borkowskiego, o zmianę §. 12. ustawy drogowej — do komisyj drogowej.

751. Rogalski Bruno, notaryusz w Dobczycach, przez p. Polanowskiego, w przedmiocie skarg na notaryuszów co do taks przy pertraktacyach spadkowych — do komisyi prawniczej.

752. Wydział powiatowy Borszczów, przez p. Borkowskiego, o zaprowadzenie produkcyi i sprzedaży soli bydlęcej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

753. Wydział powiatowy Jaworowski, przez p. Szeptyckiego, z prośbą pogorzelców gminy Jaworowa o zapomogę — do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Wczoraj została wniesioną interpelacya przez p. Antoniewicza i towarzyszy do Wydziału krajowego w sprawie gminy Wietlina. Na tę interpelacyę odpowie członek Wydziału krajowego JE. p. Smolka, któremu daję głos.

JE. p. Smolka. Będę miał zaszczyt odpowiedzieć na interpelacyę p. Antoniewicza, która opiewa (czyta):

„Gmina Wietlina, powiatu Baligrodzkiego, prowadziła proces przeciw ś. p. Ksaweremu hr. Konarskiemu, a po jego śmierci przeciw jego spadkobiercom Stanisławowi i Henrykowi hr. Konarskim o oddanie gruntu rustykalnego w Wietlinie. Proces ten gmina przegrała i została zasądzoną wyrokiem Przemyskiego c. k. Sądu z dnia 30. Czerwca 1876 roku L. 6.483 oprócz tego na zwrot kosztów sporu w kwocie 143 zł. 45 ct. Na pokrycie tych kosztów dozwolił c. k. Sąd egzekucyę na 219 morgach lasu na Wietlinie pod liczbą parceli 1.690, a raczej 5.032 gminie Wietlina jako ekwiwalent przyznanego, a ocenionego na 1324 zł. 44 ct.

Ponieważ w pierwszych dwóch terminach w Baligrodzie żaden kupiec się nie zjawił, przeto na trzecim terminie licytacyjnym w Baligrodzie dnia 24. Czerwca 1880 roku kupił Henryk hr. Konarski ten las za 60 ct. w. a., która to sprzedaż na podstawie uchwały c. k. Sądu w Baligrodzie stała się prawomocną i pod L. 3.558 do wiadomości c. k. Sądu przyjętą została i również prawomocną uchwałą powyższego c. k. Sądu z dnia 2. Września 1880 roku L. 4.899 został hr. Henryk Konarski uznany właścicielem tego lasu i wprowadzony prawnie w posiadanie.

Ponieważ jednak hr. Henryk Konarski zaspokojony z kosztami tylko na 60 ct. a pozostająca jeszcze kwota 143 zł. 15 ct. z powodu opisania, oszacowania i licytacyi lasu w wyso-

kości (7·97 + 8·87 + 35·99 + 159·65 + 7·96 + 5·15) ct. w. a., — przeto pozwalają sobie podpisani zapytać Wysoki Wydział krajowy:

Jakie kroki on poczynił i poczynić zamierza, żeby gminę Wietlina przynajmniej od dalszych strat majątku gminnego zabezpieczyć, a to tembardziej, że tamtejszy Wydział powiatowy o wszystkich krokach sądowych był dokładnie uwiadomiony jako władza przełożona?

Lwów 18. Października 1883.

Dr. Mikołaj Antoniewicz, Leniński, ks. Kopyciński, ks. Sawa, ks. Kowalski, Rybicki, Stanisław hr. Badeni, Romanowicz, J. Romańczuk, Kaczała, Sieczyński, Merunowicz, Biliński, Ochrymowicz, Bereźnicki, Żarski, ks. Buchwald, Siengalewicz."

(mówi): Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, że w Wydziale krajowym znajduje się tylko jeden i jedyny akt, dotyczący tego lasu, a to akt z roku 1874, gdzie Namiestnictwo jako komisya serwitutowa do wiadomości podała Wydziałowi krajowemu, że w Wietlinie przestrzeń 219 morgów lasu jako ekwiwalent serwitutowy oddany został gminie, a Wydział krajowy po myśli §. 98. ustawy powiadomił o tem Wydział powiatowy w Lisku. Od tego czasu żadnej a żadnej wzmianki już nie było o tym lesie, a tem mniej o tym procesie, o którym Wydział krajowy najmniejszej nie otrzymał znikąd wiadomości. Otóż załatwiono już dziś tę interpelacyę w ten spesób, że polecono Wydziałowi powiatowemu w Lisku, żeby jak najspieszniejszą wyczerpującą zdał relacyę o całej sprawie.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Wczorajsza rozprawa ogólna nad ustawą finansową na rok 1884 została zamknięta. Jeneralnymi mowcami wybrani są p. Hausner za projektem komisyi budżetowej, p. Abrahamowicz zaś przeciwko projektowi.

Daję głos p. Hausnerowi.

P. Hausner. Jestem wprawdzie generalnym mowcą, jednak zbyt długo nie zamyślam nużyć Wysokiej Izby, albowiem szeroki wykład poglądów i poparcie długimi argumentami jest tam na miejscu, gdzie jest walka, gdzie przeciwnika trzeba przekonać, albo też pokonać. Tutaj tej konieczności walki nie ma, a otwartych drzwi rozbijać nie lubię.

Z mów wygłoszonych podczas rozprawy wczorajszej pokazało się, że jeżeli na początku tej sesyi byli zwolennicy nakładania nowych ciężarów w roku nieurodzaju, w pierwszej sesyi nowego Sejmu, to nawrócili się i uznali, że byłoby to wielkim ekonomicznym i politycznym błędem, a z ekonomicznego błędu tylko z wielką trudnością, a z politycznego błędu już prawie nigdy wycofać się nie można bez szwanku. Więc właściwie wszyscy są za pożyczką i jedynie poseł Abrahamowicz zapowiedział pomnożenie dochodów, ale z daleka, platonicznie. Wszyscy są za pożyczką, idzie tylko o kwotę tej pożyczki i o to, czy mamy tę pożyczkę uważać za nieuchronną a smutną konieczność, czy też możemy cokolwiek spokojniejszem, pogodniejszem okiem spoglądać w przyszłość.

Ja jestem za pożyczką jednomilionową i nie waham się wypowiedzieć mego zdania, że tego nowego zadłużenia nie uważam za zbyt uciążliwe zaangażowanie przyszłości.

Aby sobie zdać sprawę, jak postępować możemy i powinniśmy, i aby objektywnie osądzić jak dotąd postępowaliśmy, możemy brać wzór u góry i u dołu, z gospodarstwa jednostki, indywiduum i z postępowania finansowego Państwa. Ale w tym razie tak u góry jak i u dołu są tylko trzy środki, aby wybrnąć z kłopotów finansowych, to jest redukcya wydatków, pomnożenie dochodów i zaciągnięcie pożyczki. Co do redukowania wydatków, to w tym roku mogę śmiało powiedzieć, że komisya budżetowa jako wierny strażnik funduszu krajowego okroiła, co mogła, okroiła 172.000 zł., z których szczęściem tego roku pierwszy raz podczas rozprawy w pełnej Izbie wspaniałomyślność i litość Wysokiego Sejmu nieznaczną tylko kwotę około 6.000 zł. wydała.

Dalej w okrojeniach komisya budżetowa posunąć się nie mogła bez narażenia i naruszenia mechanizmu administracyjnego i praw nabytych, bez odmówienia gospodarstwu krajowemu nieodzownych zasiłków, bez zapoznania obowiązków względem oświaty i humanitarności. Komisya budżetowa w tym względzie w tym roku jak i w zeszłych latach, nieraz z ciężkiem sercem, jednak nieustraszenie, wnosiła wreszcie obcięcie, które się jeszcze dało pogodzić to z utrzymaniem ładu w gospodarce i z wytkniętym celem, od którego odstąpić nie można.

Wczorajsza dyskusya nad budżetem szkolnym dała wybitny wyraz tym usiłowaniom komisyi budżetowej, którym Sejm dał sankcyę — szczególnie w tych rubrykach budżetu szkolnego, gdzie obniżenia były ogromne przez reprezentanta Rządu. Ja pozwolę sobie jeszcze szczególniej wskazać na te kwoty, które komisya budżetowa w ostatnich dziesięciu latach okroiła z wydatków przez Wydział krajowy preliminowanych na szpitale.

Czynię to dla tego, że ta część działalności komisyi budżetowej jest mniej znaną, nieraz była całkiem zapoznaną i inaczej przedstawioną. Otóż komisya budżetowa w roku 1875 okroiła preliminarzowi Wydziału krajowego na szpitale

		o	19.826 zł.
w roku	1876	„	26.037 „
„ „	1877	„	7.030 „
„ „	1878	„	9.443 „
„ „	1879	„	27.126 „
„ „	1880	„	31.490 „
„ „	1881	„	55.773 „
„ „	1882	„	11.022 „
„ „	1883	„	8.040 „
a nareszcie „	„	1884	„ 7.131 „

to jest w dziesięciu latach o 202.218 zł., co przyznać musicie Panowie, że jest sumą dość poważną. Nikt też w ciągu obrad nad budżetem nie podnosił, ażeby bez uszczerbku dla zdrowo zrozumianych interesów kraju, dalej się można posunąć w tych oszczędnościach i okrojeniach. Nie zawadzi także wspomnieć tu o tem, że inwestycye na cele produkcyjne w najszerszem tego słowa znaczeniu, to jest na wytworzenie rzeczy wprawdzie nie dających dochodu, ale użytecznych, dogodnych, pięknych, mających stałą wartość, jak na przykład na gmach sejmowy, gmach szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez amortyzacyę długu zaciągniętego pokryty, na Dublany, na drogi, na kolej transwersalną, na Bank krajowy, na regulacyę rzek, na spółki wodne, na przemysł domowy i tak dalej, w których mieści się kwota zwrotna 300.000 zł. na koszary, że ta kwota inwestycyj tego rodzaju wyniosła w ostatnich sześciu latach 7,418.000 zł. tak, że przeciętnie w każdym roku wydano na ten cel 1,236.000 zł. Większa część tych wydatków nie powtórzy się wcale więcej, a tylko mała część będzie w przyszłości w tej samej wysokości potrzebną.

Na tem kończę usprawiedliwienie redukcyi wydatków i wydatków uczynionych, wyrażając nadzieję, że w przyszłości będą częściowo mniejsze z powodów, które przytoczyłem.

Co do pomnożenia dochodów, to kraj stanowczo jest w gorszem położeniu, jak inteligentna i energiczna jednostka, której w tem celu cały świat otworem stoi, i jak Państwa, które mogą opodatkować wszystkie dochody, zarobki, każdą działalność ludzką póty, póki siły opodatkowanych wystarczają i póki uległość parlamentów na to zezwala. Kraj zaś prócz myt drogowych niema nic jak dodatki do podatków stałych, o których każdy twierdzi, że są zbyt wysokie, na których wysokość każdy się skarży. Wprawdzie poseł Abrahamowicz wczoraj lekko i żwawo zaproponował nam nowe podatki krajowe, a mianowicie dodatki do podatków niestałych, jak gdyby jego śmiała interpretacya jednego paragrafu statutu krajowego była już w Radzie państwa wywalczoną i jak gdybyśmy mieli już tylko ambaras wyboru. Szkoda tylko, że szanowny poseł, który jest członkiem komisyi budżetowej w Radzie Państwa, ani w tej komisyi ani w kole, ani w Radzie państwa ani razu nie zabierał głosu w sprawie budżetu, ażeby uczynić pierwsze kroki do tych jego zamierzonych reform i do powiększenia dochodów krajowych. Ale gdybyśmy nawet mieli to prawo domniemane uchwalania tego rodzaju nowych podatków niezaprzeczone i zatwierdzone, to najlżejsze zastanowienie się pouczyłoby nas, że idąc drogą przez posła Abrahamowicza wskazaną, przyprawilibyśmy kraj o wielką szkodę i przyprowadzili go niemal do ruiny. P. Abrahamowicz wiele wczoraj mówił o podatkach stałych i niestałych i jest to dla niego rodzajem spuścizny, — ale przepraszam mnie się zdaje — że on tą spuścizną nie zawsze dobrze administruje (wesołość). Tak n. p. wczoraj stanowczo nie uznawał i uznać nie chciał tej głównej różnicy, jaka zachodzi między podatkiem stałym a podatkiem niestałym, która różnica uwydatnia się w tem, że podatki stałe mogą być wszędzie i w krajach ubogich, czysto-rolniczych, mało zaludnionych, na niskim stopniu cywilizacyi stojących, bez wielkiego przemysłu i bez ducha przedsiębiorstwa nakładane, w pewnym stopniu pobierane i jakiś wynik dają. Prawda że mogą być uciążliwe dla opodatkowanych i mogą być im wstrętne, jednak wynik fiskalny jest jaki taki.

Zaś podatki niestałe tylko w krajach zamożnych z wielkim rozwojem przemysłu i handlu z wielkim hartem, z wielką wytrwałością mieszkańców, dają korzystny wynik. Zaś w krajach o niskim rozwoju zaprowadzone, zabijają poczynający się przemysł, chwiejny handel, wątłą konsumcyę i wyrządziwszy straszne spustoszenie dają nędzny wynik fiskalny. Gdyby szanowny poseł Abrahamowicz był się przypatrzył budżetom państw europejskich, gdyby był rzucił okiem na obraz porównawczy opodatkowania tych państw, to byłby wiedział, że skala podatków niestałych, przewaga ich nad podatkami stałymi lub podporządkowanie ich, daje najsłuszniejszą, najlepszą miarę cywilizacyi, wykształcenia, ruchliwości i pracowitości mieszkańców tego kraju. Tak wiemy że Anglia, Holandya, Belgia, Francya, Norwegia i Szwajcarya stoją w pierwszym rzędzie przewagi podatków niestałych. Potem przychodzi druga grupa t. j. niemieckie państwo, Austrya, Włochy i Portugalia, a wreszcie trzecia grupa, gdzie już jest znaczna przewaga podatków stałych t. j. Hiszpania, Węgry, Rosya i państwa półwyspu Bałkańskiego. To wskazuje, gdzie można zastosować podatki niestałe w większej mierze i gdzie one się opłacają i gdzie za tem są na miejscu.

Jest dowód jeszcze bliższy, któremu może się również przypatrzyć p. Abrahamowicz, t. j. po prostu budżet państwowy austryacki i gdyby był rozważył, jaką rolę tam grają podatki niestałe galicyjskie, już byłby sobie zadał pytanie, czy też nałożenie osobnego dodatku krajowego do tych podatków, nie miałoby najfatalniejszego wyniku. Rezultat tego porównania kwot Galicyi z państwowemi jest następujący — i jest ciekawy. Podczas gdy Galicya w podatkach stałych 11·7% przyczynia się do wszystkich podatków stałych państwowych a w rzędzie tych podatków stałych, podatek gruntowy czyni 14% a domowo-klasowy nawet 29% to przeciwnie wszystkie podatki konsumcyjne razem zliczone czynią tylko 6½% a znowu w rzędzie tych podatków mamy podatek od wódki galicyjski 30% państwowy od mięsa 15% a potem ogromna przestrzeń dzieląca przychodzi, podatek galicyjski od piwa już tylko 4·3% państwowego, cło galicyjskie 3·7, podatek od wina 1%, a podatek od cukru tylko 0·04%. Teraz dalej stemple i taksy galicyjskie, które czynią 8·3% państwowych, szczęściem i loterya także tylko 7%, tytoń 11½% a za to sól 37%. Więc proszę panów, co z tego wynika? Oto w naszym kraju, duże dochody dają tylko sól, wódka i mięso. Ja jestem przekonany, że p. Abrahamowicz wyższego opodatkowania wódki nie zechce wnieść (wesołość) on jeżeliby chciał wnieść wyższe ceny soli i wyższe opodatkowania mięsa, to mnie się zdaje — jeden okrzyk oburzenia w całym kraju wstrzymałby go od tego (brawo). Ale on inne podatki chce u nas podwyższyć, szczególnie to nieszczęsne piwo, — znowu spuścizna — (wesołość) i to zaraz o 50%, to zrzuciłoby konsumcyą piwa do połowy i zrujnowałoby połowę browarów. Ale trudno z p. Abrahamowiczem polemizować na seryo, bo jak już JE. Ludwik hr. Wodzicki wczoraj powiedział, on sam z sobą polemizował (wesołość). I tak wczoraj w jednym toku powiedział nam, że 1 ct. od każdego cygara Virginia albo 1 ct. od litra piwa pozwoliłyby na obniżenie podatku gruntowego o 10%.

P. Abrahamowicz. Protestuję.

P. Hausner (dalej). Tak jest, bo ja w tej samej chwili tę uwagę sobie zanotowałem. Podatek gruntowy, proszę Panów uważać — wynosi w Austryi 32,000.000 od tego 10% znaczą 3,200.000 zł. Konsumowano cygar Virginia w ostatnim roku — to jest moją specyalnością — 190,000.000, licząc więc po 1 ct., wypadałoby 1,900.000, opodatkowano hektolitrów piwa 11,000.000, biorąc 1 ct. od litra, czyli 1 zł. od hektolitra, otrzymamy 11,000.000 zł., a więc z tych dwóch kwot, o których p. Abrahamowicz sądzi, że równe są, jedna wynosi 1,900.000 a druga 11,000.000 zł., a więc druga sześć razy większa, tak, że pierwszy podatek pozwoliłby obniżyć podatek gruntowy tylko o 6%, drugi pozwoliłby niby obniżyć podatek gruntowy o 35%; ale rzeczywiście zrujnowałby browary i zmniejszyłby konsumcyę piwa.

Nim się pożegnam z p. Abrahamowiczem, (wesołość) muszę jeszcze naznaczyć dwie sprzeczności w jego wczorajszej przemowie. Otóż p. Arahamowicz, którego świetny wynik podzielności gruntowej we Francyi, i bogactwo chłopa francuskiego, podczas trwania tej podzielności, nie skłoniły do tego, by przebaczył i darował życie tej podzielności gruntów u nas, i który żądał „einen Befähigungs-Nachweis“ od tej podzielności, aby ją módz zachować, ten sam p. Abrahamowicz bierze z Francyi, arcy-bogatej, obfitującej w przemysł, o olbrzymiej konsumcyi

z tem ogniskiem ogromnem zbytku w Paryżu, bierze z niej żywcem system podatkowy, prawie wszystkie podatki niestałe, zastosowuje i rekomenduje u nas — tylko zawsze z wyjątkiem wódki, (wesołość), bo opodatkowanie wódki czyni w Francyi 180 milionów franków z produkcyi 1,800.000 hektolitrów, t. j. 100 franków od 1 hektolitra, czyli 40 zł. bez agia rachując. W Austryi hektolitr średnio opodatkowany 5 zł. a więc opodatkowanie alkoholu we Francyi, jest 8 razy większe. Byłoby to rzeczywiście pięknym przedmiotem zarekomendowania i zastosowania, ale tego nie uczynił p. Abrahamowicz, ani zbytkowego podatku na konie i powozy nie zarekomendował. Po drugie p. Abrahamowicz, który nie widzi i nie chce znać połączenia różnych prądów wstecznych w Europie, o których ja przy innym przedmiocie mówiłem, widzi jednak połączenie takich zamiarów wstecznych które jeszcze nie mają rezultatów i gdzieś w dalszej przyszłości dopiero do nich doprowadza z dokonanym pomyślnym skutkiem finansowej polityki naszego Ministra-rodaka Dunajewskiego. Ja wyznaję, że moja skromna intelligencya nie wystarcza na to, aby tę łączność zrozumieć! Ale gdy już była mowa o pomyślnych wynikach polityki finansowej JE. Ministra Dunajewskiego, pozwolę sobie zwrócić uwagę p. Abrahamowicza na to, że ja o szczegółach tej polityki finansowej jestem cokolwiek poinformowany; po najświetniejszym rezultacie, t. j. po podwyższeniu ceł o 12,000.000 zł. skutkiem nowej taryfy, drugim wynikiem najlepszym jest podwyższenie dochodów monopoln z tytoniu o 7,000.000 zł. w przeciągu 5ciu lat. Otóż ja jako słały referent tytoniu, w Radzie Państwa w r. 1879. wniosłem rezolucyą, w której wzywało się Rząd, aby ceny przeróżnych gatunków cygar i tytoniu podwyższył, aby zniósł przywilej dla publiczności kupującej tytoń w większej ilości, cen niższych en gros i aby o ile możności zmniejszył zapasy materyału.

Ministrowie Chertek i Kriegsau nie zważali na tę rezolucyę aż p. Dunajewski, skoro przyszedł do Ministerstwa skarbu z tą bystrością, jaka jemu jest właściwą, dopatrzył natychmiast, że tytoń jest źródłem najwłaściwszem i najłagodniejszem do podwyższenia dochodów państwowych i w całości tę rezolucyą w wszystkich trzech punktach wykonał, co uczyniło 7,000.000 zł. nadwyżki. A więc w tej sprawie jestem cokolwiek poinformowany i jeżeli p. Abrahamowicz również skromnym udziałem przyczyni się do podwyższenia podatku w Radzie Państwa, to może wtenczas jeszcze z większą jak dotąd uwagą, słuchać będę jego wywodów.

W tej polemicznej formie chciałem wykazać, że na razie nie można się kusić o podwyższenie dochodów krajowych, bo w dzisiejszych stosunkach usiłowania te są daremne, a przynajmniej przedwczesne.

A więc pozostaje tylko trzeci środek, t. j. pożyczka. Otóż rzecz nie jest tak straszną, jak się niektórym wydaje, bo łącznie z tym jednym milionem zaciągnąć się mającym, całość naszych długów zawsze jeszcze będzie wynosić cokolwiek mniej, jak $1^1/_2$ rocznego dochodu. To jest jeszcze stosunek dość korzystny i z wszystkich państw europejskich, nie wyłączając najmniejszych państewek niemieckich, które po miliardach francuskich są przecież w lepszem położeniu jak dawniej, tylko Szwajcarya i Norwegia mają stosunek korzystniejszy, t. j. Szwajcarya ma znacznie mniejszy dług, jak roczny dochód, a Norwegia ma go w wysokości rocznego dochodu. Co więcej bardzo wiele wielkich miast, a co najgorsza nawet średnie gminy są w daleko gorszem położeniu co do wysokości długu w porównaniu z dochodami jak kraj nasz. A więc Panowie! położenie nasze nie tak ponure, nie tak niebezpieczne, jak je czasem przedstawiają. Korzyści większej pożyczki jednomilionowej, która prócz pokrycia niedoborów 3 lat, daje Wydziałowi krajowemu sowite uposażenie kasy, są widoczne i wielkie w porównaniu z pożyczką szczupłą ściśle wyrachowaną, która w przyszłym roku w skutek nieurodzaju tegorocznego, znowu niekorzystnym, sprawi, iż znowu na samym wstępie sesyi spotkalibyśmy się z nowym „quid nunc“, znowu zastanowić byśmy się musieli, czy podwyższenie podatków, czy pożyczka, i to jaka pożyczka? niekorzystna bo mała i zaciągnięta w stosunkach giełdowych, dzisiaj zupełnie nam nie znanych. Zresztą o tych korzyściach posłowie Chrzanowski i JE. Ludwik hr. Wodzicki tak wyczerpująco mówili, że dłużej o tem rozwodzić się nie myślę.

Pozostaje już tylko tłumaczenie, dlaczego ja wierzę w lepszą przyszłość i dlaczego ja mam nadzieję, że w następnych latach t. j. nie w roku 1884, lecz począwszy od 1885 wysokość dodatku do podatku będzie większą. Otóż ja po prostu czerpię tę wiarę i nadzieję z podniesienia się w przyszłości podstawy podatkowej lekko lecz

stanowczo póki był czas nornalny to jest po r. 1881 i z podniesienia się także ogólnego dobrobytu i majątku narodowego. Rok ubiegły, teraźniejszy i przyszły są latami anormalnymi z powodu chaotycznego przepisywania, odpisywania, pobierania i zarachowania podatku gruntowego, wskutek regulacyi podatku gruntowego. Dopiero rok 1885 będzie rokiem ładu. Wtedy dopiero będzie można liczyć na to co powinno dać podwyższenie częściowe podatku gruntowego. Ja myślę, że już w r. 1885 $^{1}/_{10}$ tego podwyższenia, które przypadać ma w 18 latach na część podwyższoną podatku gruntowego będzie wpływać. Do tego podwyższenia doliczyć trzeba podatku dochodowego i zarobkowego skutkiem pobierania dodatków od całości tych podatków wraz z „zuszlagami“ od r. 1882 i jak powiadam owego lekkiego podniesienia się podstawy podatkowej przez wybudowanie nowych domów, przez rozpoczęcie lub odkrycie nowych przemysłów, zarobków i dochodów. To wszystko razem daje mi pewne prawdopodobieństwo, że rok 1885 już z pewnością cent dodatkowy nie będzie przedstawiał w wysokości 97.000 zł. tylko prawdopodobnie 102.000 zł. do 103.000 zł. a może i więcej. Tu mi zaraz powiedzą może po raz setny: „a kiedy komisya budżetowa w przeszłym roku się także omyliła i 102.000 zł. preliminowała zamiast 100.000 zł.“ za jeden cent, a ja po raz setny odpowiem: Przepraszam, komisya budżetowa się nie omyliła, tylko omyłkę Wydziału krajowego, który preliminował 104.000 zł. niedostatecznie, tylko o 2.000 zł. sprostowała — nie tak szorstko, jak to uczynić była powinna.

Co do mojej wiary w powolne lecz stałe podniesienie się dobrobytu to zdaje się, że ja w tej Izbie jestem dość osamotniony. Ale mogę dać zapewnienie, że w cztery oczy mam nierównie więcej adherentów (wesołość), ale takich, którzy w Radzie państwa, w Sejmie, w Kole i nawet w Komisyi za żadne pieniądze do tej wiary by się nie przyznali i przyznać by się nie chcieli (wesołość).

Otóż ja będę się starał w krótkości, w kilku słowach wskazać na to, co mi daje takie wyobrażenie. Wskazuję najpierw na rzecz tak naturalną, tak widoczną, że każdego powinna uderzać, a o której stanowczo zawsze zapominają t. j. na ciągłe powiększenia się wartości ziemi, która w naszym kraju całym od lat 30 co najmniej 2 razy, a na Podolu przynajmniej 3 razy się zwiększyła tak, że po potrąceniu długów hipotecznych, które znacznie się wzmogły, czysty majątek narodowy w ziemi jest zawsze jeszcze nierównie dzisiaj daleko większy jak temu lat 30.

Wskazuję dalej na wysokość wkładek w kasach oszczędności, w towarzystwach zaliczkowych i w najnowszym czasie w początkujących kasach oszczędności pocztowych w naszym kraju. We wszystkich 16 kasach oszczędności są złożone około 32 milionów zł., w towarzystwach zaliczkowych około 8 milionów, a w kasach oszczędności pocztowych około 200.000 zł. — razem 40 milionów zł. Temu lat 30 nie było towarzystw zaliczkowych, ani kas oszczędności pocztowych, a w jednej kasie oszczędności lwowskiej było 3,500.000 zł. więc 12 razy więcej jest dzisiaj. Ile w naszym kraju znajdują się pieniądze w papierach wartościowych w bankach jako conto corente, w asygnatach kasowych, to obliczyć się nie da. Ale każdy, który te rzeczy zna i który ma styczność ze światem handlowym to wie, że pomimo katastrofy finansowej w roku 1873 te sumy bez porównania są znacznie większe jak przed laty trzydziestu. Kapitały w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych niestety bardzo mało wzrosły, ale całość wszystkich kapitałów okazuje powięszenie się ogromne obok powiększenia się bardzo wielkiego majątku narodowego w ziemi.

To wszystko się nie czuje tak jak zdrowie, tak jak wolność, podczas gdy każdą chwilową i częściową klęskę tak się odczuwa jak chorobę, jak więzienie. Do tego w ostatnich latach, począwszy od roku 1881. przyłączył się symptom wielce pomyślny tj. że liczba wywłaszczeń sądowych, która rosła przez lat 10 nieustannie zaczyna się zmniejszać, i jeżeli Panowie pamiętacie, jaką wagę przywiązywano do wzmagania się tej liczby egzekucyi, to logika wymaga, ażeby przywiązywano tę samę wagę do zmniejszenia się liczby wywłaszczeń.

To wszystko może nam dać tę otuchę, że jednak ta nowa pożyczka, która przecież częściowo zostaje zaciągnięta dla wydatków produkcyjnych lub zwrotnych, — że ta nowa pożyczka ani lekkomyślnie, ani zbyt uciążliwie nie angażuje przyszłości, która nam przyniesie w 13 lat bardzo znaczny ubytek ciężaru indemnizacyjnego.

Otóż z powodu takich danych i faktów i wychodząc z tego punktu widzenia, ja za tą pożyczką jednomilionową będę głosował z całkiem

czystem sumieniem i radzę Wam szanowni Panowie uczynić to samo z tym samym spokojem (brawo i oklaski).

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jako generalny mowca przyjąłem na siebie obowiązek nietylko obrony stanowiska, które już w ciągu wczorajszej debaty zająłem, lecz oraz wypowiedzenia tych uwag, które zamierzali wypowiedzieć szanowni koledzy, z wyboru których mam przemawiać jako mowca generalny. I tak p. Antoniewicz polecił mi wypowiedzieć przedewszystkiem podziękowanie komisyi budżetowej za spełnione czynności tegoroczne. Podziękowanie to zasługuje na szczególną uwagę, gdyż o ile mnie pamięć nie myli, jest to pierwsze uznanie dla komisyi budżetowej ze strony tego posła od czasu, jak jest członkiem tej Izby. Drugie żądanie tego posła zmierza do tego, by Wydział krajowy starał się umniejszyć wydatki na szupaśnictwo.

Spełniwszy Szanowni Panowie ten obowiązek, wypada mi, tak jak szanowny kolega poseł Izby handlowej brodzkiej żegnał się ze mną, przewitać się z nim uwagą, iż za tokiem myśli jego i sposobem krytyki przemówienia mego —nie pójdę. Panowie! Już dnia wczorajszego słyszałem od jednego członka tej Wysokiej Izby zapisanego do głosu za budżetem, iż głosował na szanownego posła Hausnera jako mowcę genaralnego głównie dlatego, że miał to przekonanie, iż ostrze dyalektyki tego posła zwróci się całą siłą przeciw argumentom moim (wesołość). Zapowiedź ta wywyznaję szczerze, mogła mnie zaniepokoić, a o tyle więcej, gdy szanowny poseł Hausner miał przed sobą całą noc do zmobilizowania swoich argumentów, podczas kiedy ja jestem w tem położeniu, iż muszę bezpośrednio na jego zarzuty odpowiadać. Raczcie Panowie usprawiedliwić mnie tedy, jeżeli dla odparcia krytyki mego wywodu nie wystąpię z takim arsenałem cyfr i dat, w jakie szanowny poseł Hausner mógł się zaopatrzyć. I powiem, że my w naszych zapatrywaniach co do podatków pośrednich i bezpośrednich tak się rozchodzimy, jak w ocenieniu bogactwa i wzrostu dobrobytu w kraju naszym, który tak różowo przedstawił p. Hausner. Po tych kilku uwagach przechodzę do rzeczy.

P. Hausner zarzucił mi, iż tak lekko, z rękawa zaproponowałem tej Izbie, ażeby nałożyła dodatki do podatków pośrednich i tym sposobem dostarczyła uposażenia dla funduszu krajowego. Ależ proszę Panów, ja tej propozycyi nie robiłem. Nie robiłem jej, nie dlatego, iż mogłem mieć obawę, żezostanie odrzuconą, ale z innej zupełnie przyczyny t. j. z tej, że gdyby nawet Wysoka Izba do tej propozycyi przychylić się raczyła, na nic by się to nie przydało, bo to nie w naszem ręku leży, więc ja z tą propozycyą nie występowałem. Godzina dość zaawansowana w obec dzisiejszego porządku dziennego, dlatego na tem ograniczę odpowiedź na vis a vis p. Hausnera, że powiem, iż uwaga co do sposobu obliczenia dochodu z cygar wirginia i z piwa o tyle różni się z wyrachowaniem mojem, że jak przeglądnąłem sprawozdanie stenograficzne mego przemówienia, przekonałem się, że twierdziłem, co i w tej chwili utrzymuję, iż podniesienie o jeden cent virginiów i podatku od litra piwa może dać taką kwotę, za pomocą której o 20% mógłby być podatek „gruntowy“ obniżony, a nawet „domowo-czynszowy“.

Przedmiot sporu pomiędzy mowcami za wnioskiem komisyi i przeciw wnioskowi komisyi zdawałby się tak mało znaczący, iż zadziwić niejednego mogło, dlaczego aż tyle mów, dlaczego aż generalny mowca wybranym został. Tymczasem szanowni Panowie rzecz się ma nieco inaczej. Spór ten ma znamiona zasadnicze, a gdyby tegoż nie miał, z pewnością bym głosu powtórnie nie zabierał. Ja stałem i stoję na tem stanowisku, że uciekanie się do pożyczek na pokrywanie potrzeb codziennych może być tylko usprawiedliwione wyjątkowymi stosunkami.

Że i pożyczka dzisiejsza może być tylko usprawiedliwiona tem, czem ją usprawiedliwia sprawozdanie komisyi budżetowej. Stojąc zatem na tem stanowisku nie chciałbym, ażeby pokrywanie niedoboru za pomocą pożyczek zamienione zostało w pewny system stały. A ponieważ ze sprawozdania komisyi budżetowej i wniosku ostatecznego wynika to w pewnej części, dla tego przeciw temu wnioskowi co do wysokości zaciągnąć się mającej pożyczki występuję. Najsilniejszym motywem, który użyli mowcy za wnioskiem komisyi był ten, że prócz pokrycia niedoboru, należy uposażyć kasę krajową należycie, aby tej kasie krajowej pozostawić pewne fundusze, aby swobodnie obroty swoje dokonywać mogła. Oto przedewszystkiem wypada mi odpowiedzieć na

to pytanie, czy zachodzi rzeczywista potrzeba uposażenia kasy tak znacznymi funduszami t. j. przeszło 400.000 i to na rok 1884. Na pytanie to odpowie najlepiej sprawozdanie komisyi do rubryki drugiej dochodu preliminarza na rok 1884., a której autorem jest szanowny p. Chrzanowski. W sprawozdaniu czytamy co następuje (czyta):

„Ale z pożyczki 3,800.000 zł. zaciągniętej przez kraj w r. b., a która w gotowiźnie przyniosła 3,420.000 zł. wydała lub wyda kasa krajowa w 1883. roku:

1) na uposażenie Banku krajowego 1,025.000 zł.

2) na wykupno obligów pożyczki z 1873 r. około 575.000 zł., jak to przewiduje Wydział krajowy;

3) 1,100.000 zł. przeznaczone uchwałą sejmową jako krajowy zasiłek na budowę drogi żelaznej transwersalnej, płatny już w roku bieżącym.

Pozostanie przeto do umieszczenia na procent przez większą część 1884 r. tylko kwota 720.000 zł., przeznaczona na dalszą konwersyę pożyczki z r. 1873. Chociaż komisya budżetowa spodziewa się, że tę sumę 720.000 zł. zdoła Wydział krajowy umieścić w roku przyszłym na wyższy procent (n. p. na 4% lub 4½%), niż umieścił w roku bieżącym całą nieużytą na uposażenie Banku krajowego gotówką otrzymaną z pożyczki krajowej w roku bieżącym zaciągniętej (z której to gotówki umieszczono na 3% 500.000 zł. w lwowskiej filii „Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu“, a na 4% 446.078 zł. w „Bandku kredytowym galicyjskim“, oraz 220.000 zł. w krakowskiej Kasie oszczędności i w krakowskiem „Towarzystwie wzajemnego kredytu“.

Z treści tego sprawozdania przychodzicie więc Panowie do wiadomości, że Wydział krajowy znajdzie się w ciągu roku 1884. w tem położeniu, iż będzie musiał lokować owych 720.000 po bankach czyli, że będzie robił to, co dziś już czynić jest zmuszony, t. j. że pieniądze które są pożyczone na 5½%, na 3 a najwyżej i 4% lokować znajdzie się w konieczności. Żądać więc na uposażenie kasy w chwili obecnej zwyż cztery kroć kilkadziesiąt tysięcy, jak tego domaga się wniosek komisyi budżetowej znaczy do studni dolewać wody i narażać kraj samowolnie na straty.

Ten stan rzeczy nie zdoła nikogo, który tak rzecz oceniać będzie jak się przedstawia przekonać, by zachodziła rzeczywista potrzeba zaciągnięcia pożyczki w kwocie 1,000.000 zł. i przeznaczenia z niej zwyż cztery kroć na uposażenie kasy i to właśnie wczasie, gdy Wydział krajowy walczy z trudnościami jak oprocentować pieniądz, które ma w swym portfelu. Tu zauważyć muszę, że kwota zaciągnięta w roku bieżącym na umorzenie pożyczki z r. 1873. stanowi i stanowić będzie właśnie ten zasób pieniężny, co macie Panowie dowód w preliminowanej kwocie w rubryce dochodów, pod nazwą: z gotówki chwilowo ulokowanej 15.000.

Zdaniem moim mowy nie ma o tem, ażeby Wydział krajowy w ciągu 1884. r. dokonał amortyzacyi tej pożyczki, jeżeli z rachunkiem konwersya ta w ogóle przeprowadzoną być ma. Po tem co powiedziałem mniemam, że nie powinno ulegać wątpieniu, iż tworzenie zapasu kasowego z kwoty cztery kroć kilkadziesiąt tysięcy zł. jest w dzisiejszej chwili i zbytecznem i szkodliwem. Jakież więc mogą być inne powody do zaciągania pożyczki w sumie 1,000.000 zł. Oto chyba wzgląd na wynik budżetu na rok 1885., który zdaniem mojem spowodował najgłówniej wniosek Szanownej komisyi. Cóż z tego wynika? Nic innego jak to, że to co zrobimy w tym roku wyjątkowo, co robiąc tłumaczymy stosunkami najtrudniejszymi, w r. 1885. ma się powtórzyć choćby stosunki inne były, czyli że jednym słowem zaciąganie pożyczki na pokrycie niedoboru zamieniamy w stały system, skoro ma nią być pokryty nie tylko niedobór w r. 1883., 1884. lecz nawet 1885. Ten wzgląd proszę Panów skłania mię do zabrania głosu i postawienia nieco odmiennego wniosku od wniosku komisyi.

Miałem zamiar uczynienia wniosku, ażeby pożyczka wynosiła 6 kroć zamiast miliona, to jest taką kwotę jaka wedle mego głębokiego przekonania jest jedynie potrzebną. Modyfikuje jednak mój wniosek nic z tej przyczyny, jakoby mnie szanowni przeciwnicy przekonali że potrzeba więcej jak sześćkroć, lecz że myśl moja w inną formę ujęta łatwiej może przyjmie się w tej Wys. Izbie i urzeczywistnić się da, i usunie te skrupuły i obawy jakie mają niektórzy członkowie tej Izby, pomimo iż się nie zgadzają z wnioskiem komisyi. Zresztą wychodzę z przekonania, że argumentu komisyi budżetowej naj-

lepiej obali praktyka, że upoważniając Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej tylko wysokości, jaka na pokrycie wydatków i niezbędnego zapasu kasowego okaże się potrzebną, dojdę do tej samej kwoty jaką pierwotnie przedstawić do uchwały zamierzałem, dla tego proponuję; artykuł I. ustawy finansowej ma opiewać (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki pod jak najkorzystniejszymi warunkami aż do wysokości 1,000.000 zł. na pokrycie niedoborów z roku 1882. 1883., i 1884. oraz na uposażenie kasy krajowej".

Różnica między wnioskiem moim a wnioskiem komisyi budżetowej, jest ta, że wniosek komisyi zmusza Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w niezmiennej wysokości 1,000.000 zł. podczas gdy mój wniosek upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w takiej jedynie wysokości, jaka na pokrycie rzeczywistych potrzeb okaże się konieczną. Skończyłem (brawa).

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wysoki Sejmie! Komisya budżetowa ma ten zwyczaj, który zapewne Wysoka Izba uznaje i pochwala, iż stawiając wnioski do uchwały, przedstawia Wysokiej Izbie wszystkie powody i argumenta jakie ją do tych wniosków skłoniły, tak, iż Wysoka Izba odebrawszy sprawozdanie komisyi od razu ma pogląd na całe położenie rzeczy i na wszystko to, co komisya ku poparciu wniosków przytoczyć jest w stanie. Ztąd jednak wynika dla sprawozdawcy to niemiłe położenie, że nie ma żadnej broni w zanadrzu przeciwko nieprzewidzianym wypadkom i że jeżeli w dyskusyi nie wystąpią przeciwnicy, z którymi by wypadało mu się w obronie komisyi polemicznie rozprawić, nie ma on przedmiotu do ostatecznego przemówienia. Skonstatował już to jeden z członków komisyi, który przedemną przemawiał, że wszyscy prawie mowcy, którzy wczoraj głos zabierali oświadczyli się przychylnie dla tego wniosku, który jedynie jest przedmiotem sporu, bo nie cyfry dochodów i wydatków, ale sposób pokrycia niedoboru, który wynika z tych cyfr, oto kwestya o którą nam chodzi.

Szanowny p. Abrahamowicz mówił dzisiaj o mowcach, którzy występywali w tej dyskusyi przeciw komisyi budżetowej. Mógł on mówić w mnogiej liczbie jeżeli uważa Abrahamowicza, który mówił wczoraj, za jednego, a posła Abrahamowicza, który mówił dzisiaj, za drugiego mowcę. (wesołość) W takim razie rzeczywiście dwóch mowców przemawiało. Ja nie będę się o to spierał czy p. Abrahamowicz ma prawo mówić o mowcach w mnogiej liczbie, owszem przyznaję mu je i konstatuję, że do zupełnie innych rezultatów doszedł wczorajszy, a do zupełnie innych dzisiejszy mowca Abrahamowicz. Mógłbym tedy tym dwom mowcom zostawić tę rzecz do rozstrzygnienia, niech się rozprawiają ze sobą (wesołość) i przekonywują nawzajem. Mojem zadaniem jest usunąć wszystkie wątpliwości w przekonaniach Szanownych Panów, jeżeliby jakie były. Nie będę się zbyt długo zatrzymywać przy obu przemówieniach Szanownego kolegi Abrahamowicza. Co do wczorajszej, tak obszernej mowy, której Wysoka Izba i ja jako jej skromny członek z wielkim słuchaliśmy zajęciem, to po części nie powinienem i nie wolno mi wchodzić w kierunku polemicznym na to obszerne pole, na którem się zajmujące zresztą wywody p. Abrahamowicza obracały. Byłoby moim obowiązkiem wejść na to pole, gdyby przedmiotem rozprawy była zmiana statutu krajowego, albo przeprowadzenie rezolucyi sejmowej z r. 1868., w ogóle uregulowanie stosunków między skarbem kraju a skarbem Monarchii, jednak przedmiotem dyskusyi jest uchwała finansowa. Dlatego na tamto pole wstępywać nie będę. Już wkroczył na nie zlekka p, Hausner — jam satis! Nie mogę tylko z mego stanowiska nie dotknąć jednej myśli, którą wypowiedział p. Abrahamowicz a wypowiedział on ją w niepojętym dla mnie związku. Mogę się do tego przyznać, bo i bystry w pojęciach i poglądach p. Hausner także tego związku nie mógł pojąć. Nie mogę związku pojąć między pewnymi prądami reakcyjnemi a coraz pomyślniejszym stanem finansowym w Austryi. Prądy te reakcyjne naszkicował p. Abrahamowicz: powiedział, że są to te prądy, które zajechały z Berlina do Madrytu prawdopodobnie w ładownicy najmłodszego ułana pruskiego (wesołość). Jednak przypomnąć muszę, że prądów reakcyjnych do działania dzisiejszego gabinetu nie godzi się przypinać. Zdaje mi się, że p. Abrahamowicz, przypisując temu gabinetowi takie prądy, nie wyrządził mu przysługi. Słuchając często Panów Ministrów teraźniejszych przemawiających w Radzie państwa, nie słyszałem ani razu, ażeby się przy-

znawali do tego, że idą za prądami reakcyi, a przy tem nie mogę przyznać w ogóle, żeby reakcya miała wpływać pomyślniej na gospodarkę finansową, jak prądy innego kierunku.

A mogę to śmiało wypowiedzieć w kraju, który był świadkiem epoki niezawodnie szczerze i bezwzględnie reakcyjnej, t. j. epoki rządów Bachowskich; te rządy pod względem reakcyj najgorętszego jej amatora, nawet posła Abrahamowicza mogły zaspokoić — (wesołość), ale system rządów Bachowskich postawił monarchię co do finansów nad przepaścią, od której teraz zwolna ale stałe i coraz więcej się oddala.

Nie wiem więc, co miało za znaczenie to wprowadzenie związku między reakcyą a kwitnącym niby stanem finansów; jeżeliby to miało być wabikiem, wątpię, aby mogła się znaleść, nie mówię w tem zgromadzeniu, ale w ogóle w całym kraju, tak naiwna rybka, któraby się na tę wędkę dała złowić.

W końcu jednak swego przemówienia już wczoraj wygłoszonego a dziś powtórnie powiedział p. Abrahamowicz myśl, z którą się zgadzam zupełnie, — i miło mi to zaznaczyć. Za miarę wysokości pożyczki przyjął on rzeczywistą potrzebę, stanął więc na stanowisku na którem stała komisya budżetowa. Idzie o to, abyśmy się porozumieli co do tej miary, a wtenczas zupełna nastąpi harmonia między zdaniem posła Abrahamowicza a zdaniem większości komisyi — mówię większości, bo i poseł Abrahamowicz do tej komisyi należy. — Otóż przypuszcza szanowny przeciwnik, że na niedobory z lat 1882. 1883. 1884. może być potrzebną cyfra, którą komisya budżetowa także nie stanowczo, i nie ostatecznie, ale jako możebną przypuszcza. Suma ta, według danych, jakie dziś mamy do dyspozycyi, powtarzam: po wielkiej części, na domniemaniach oparta, wynosi około 600.000 zł. Pozostaje z proponowanego miliona 400.000 zł., według posła Abrahamowicza ponad rzeczywistą potrzeaę, a według zdania komisyi w granicach rzeczywistej potrzeby. To jest punkt główny, który trzeba roztrząsnąć. — Otóż poseł Abrahamowicz nie zaprzecza tego, i nikt nie mógł sie spodziewać, aby zaprzeczył, że kasa krajowa jeżeli ma prowadzić gospodarkę porządną, musi być udotowaną funduszami obrotowymi. Ale powiada, że niema w tym roku potrzeby jej dotować, gdyż w niej leży 700.000 zł., z którymi nie wie co zrobić. Zwykłym w polemice parlamentarnej fortelem przeczytał on Panom część sprawozdania drukowanego, a nie przeczytał tej części, któraby jego argumenta osłabiła. (Brawo).

Ja mu tego za złe nie biorę, że pominął to, co przeciw niemu mówi, i nie będę tego Panom odczytywał. Macie Panowie druki i zajrzyjcie łaskawie, a sądzę, że każdy przeczytawszy całe sprawozdanie, jeżeli nie ma przekonania ustalonego jeszcze, od razu je ustali. Stan rzeczy jest taki: iż rzeczywiście z pożyczki z roku 1884 kwota 700.000 zł., która jest przeznaczona ostatecznie na umorzenie pożyczki z r. 1873, dotąd nie mogła być wypłaconą zamierzona konwersya pożyczki z r. 1873.

Jest to operacya, która potrzebuje pewnego przeciągu czasu i przeciąg czasu od zaciągnięostatniej pozyczki nie wystarczył na to.

Otóż jest wolą Wysokiego Sejmu, wyrażoną nawet w uchwałach powziętych co do budżetu na rok 1884, aby ta operacya konwersyi pożyczki z r. 1873 odbyła się, ile możności szybko, bez pokrzywdzenia wszakże właścicieli obligacyj, a w razie ostatecznym, gdyby się przewlekała, w drodze wylosowania.

Dlatego w tym ustępie sprawozdania komisyi budżetowej, który tak był nie miły dla posła Abrahamowicza, że go nie mógł odczytać, (braw), powiedziane jest, jako przypuszczenie uzasadnione komisyi budżetowej, że nie upłynie piewsza połowa r. 1884., a konwersya pożyczki z r. 1873 będzie dokonaną. Wtenczas niech się przejdzie poseł Abrahamowicz do kasy krajowej i niech nam pokaże gdzie się znajdować będzie gotówka 700.000 zł.

Powoływał on się na to, żeśmy wstawili procent od tej sumy jako prawdopodobny dochód skarbu krajowego, ale nie powiedział Panom, żeśmy wstawili tylko 15.000 jako dochód z odsetków od sumu 700.000 zł. Proszę sobie zestawić te cyfry, czy one nie wykazują, że krótko ta kwota będzie leżała w kasie krajowej. Przecie, gdybyśmy stawiali odsetki od niej za cały rok, wstawilibyśmy dwa razy tyle, jako dochód od sumy 700.000.

Więc komisya budżetowa nie myślała, aby ta suma przeznaczona na konwersyę pożyczki z r. 1873 leżała cały rok w kasie krajowej; — a przytem komisya pamiętała o tem, że suma ną

cele specyalne przeznaczona, nie może być użyta na inne wydatki, na inne cele, bo w takim razie gdy nastąpi termin ostatecznego załatwienia pożyczki z r. 1873 kasa krajowa mogłaby być właśnie obraną z wszelkiej gotówki.

Ale jeszcze więcej powiem. Zdaje mi się, żem się nie pomylił, gdyż z tego miejsca uważałem wczoraj na to, co się dzieje w Izbie, że sam poseł Abrahamowicz głosował w dziale wydatków na sumę skromną 20.000 zł., wstawioną na procenta od pieniędzy, któreby kasa krajowa musiała pożyczyć, gdzieby mogła, aby módz gospodarkę pieniężną w kasie krajowej przez ten rok przeprowadzić, aby mogła pożyczyć tak jak w ostatnich latach pożyczała. To jest wyraźną wskazówką, że według zdania komisyi budżetowej i według zdania Wysokiego Sejmu, który wniosek komisyi już w uchwałę zamienił, kasa krajowa nie może temi funduszami, jakie posiada opędzić całoroczny swój obrót, że więc byłoby brakiem przezorności ze strony Sejmu, gdyby nieobmyślił już teraz uposażenia kasy krajowej, tak, iżby Wydział krajowy nie musiał biegać po bankach i na każdy większy wydatek pożyczać lub złożone u niego depozyty zastawiać. Jestto ewentualność, od której na wszelki wypadek należy go uchronić. (Brawo).

Zdaje mi się, że to co mogłem, przytoczyłem przeciw opinii wczorajszej posła Abrahamowicza, że trzeba tylko 600.000 zł. pożyczyć na pokrycie deficytu, i że to jest właściwą miarą wysokości proponowanej przez komisyę pożyczki.

Jest francuskie przysłowie: „La nuit porte conseil“ (ogromna wesołość) owoż po tej jednej nocy poszedł poseł Abrahamowicz o krok dalej i z przyjemnością konstatuję, że się bardzo przybliżył do stanowiska większości komisyi i zgadza się na tę sumę która go wczoraj tak przeraziła, sam stawia w swoim dzisiejszym wniosku milion, tylko jest ta różnica, że komisya proponuje stanowczo powiększenie dotacyi kasowej o 400.000 zł., a to na podstawie cyfr, które panom przedstawiłem, na podstawie przekonania, że jeżeli kasa krajowa ma być jakąś sumą udotowaną, którąby w przybliżeniu mogła dla niej wystarczyć, to do dzisiejszego uposażenia potrzeba co najmniej dodać 400.000 zł. i to na tem przekonaniu, że ta suma 400000 zł. w kapitale odpowiada temu, co już Wysoki Sejm uchwalił, t. j. sumie 20.000 zł. na procenta od chwilowych pożyczek, więc komisya budżetowa na podstawie tych przekonań proponuje Panom, upoważnić Wydział krajowy do zaciągnienia nie mniej i nie więcej jak milion, p. Abrahamowicz zaś proponuje Sejmowi upoważnienie Wydziału krajowego do zaciągnienia pożyczki aż do jednego miliona. Mnie się zdaje, że jest to tylko zręczne zakrycie odwrotu, ale jest samo w sobie rzeczą niepożyteczną i małej wagi. Jeśliście Panowie raczyli nabrać przekonania z tego coście czytali w sprawozdaniu komisyi budżetowej, z tego co wczoraj niektórzy mowcy przytoczyli, i z tych skromnych słów, które mnie wolno było dorzucić, jeżeliście nabyli przekonania, że cyfry przez Wydział krajowy przedstawione, nie są wzięte z powietrza, ale są oparte na rzeczywistych danych, bo wiecie, że choćbyście powiedzieli w uchwale: aż do jednego miliona, ten milion zaciągnięty będzie, a zwróćcie łaskawie uwagę także na ten wzgląd, który wczoraj był już przytoczony, na wzgląd, który już w sprawozdaniu komisyi budżetowej został zaznaczonym, to jest, że najgorszą polityką skarbową jest, jeżeli się ukazuje konieczna potrzeba zaciągnięcia pożyczki, co chwila biegać z wekslikami i prosić się z niemi. To takby wyglądało jakby człowiek prywatny co chwila pożyczał po 50, 100 lub 1000 zł. i nie przystoi skarbowi wielkiego kraju, pożyczać co roku po kilka kroć sto tysięcy. Nic nie poniewiera kredytu kraju tak, jak stawanie co chwila na targu pieniężnym, domaganie się takich kwot, które człowiek prywatny w dobrem mieniu będący, na swój kredyt zaciągnąć może.

Lepiej więc panowie pójść za myślą komisyi, zaciągnąć wystarczającą pożyczkę w sumie poważnej i wprowadzić ład w bieżącej gospodarce skarbu krajowego, niż łudzić się tem, że za pomocą drobniejszych a częściej powtarzanych pożyczek da się ten sam cel osiągnąć.

Przepraszam Wysoką Izbę, że jej czas zabieram, ale że jest jeszcze obowiązkiem, nie pominąć pewnych rzeczy milczeniem, skoro raz powiedziane zostały. Położenie kraju finansowe i przyszłość jego finansową malował p. Abrahamowicz cokolwiek za czarno. Ja nie mam powodu zapatrywać się na te rzeczy ze zbyt sangwinicznego stanowiska, ale chciałbym przyczynić się do tego, ile mnie stać, aby w prawdziwych barwach Wam Panowie i krajowi, który pewnie z uwagą śledzi tych naszych rozpraw, przedstawić obraz

stanu naszych finansów. Nie będę do tego wracać co na usprawiedliwienie pożyczki już powiedziano.

Dotąd inwestycye robiliśmy ogromne i musieliśmy je robić z dwóch względów: raz dlatego że padło to na nasze pokolenie, gładzić nie jeden grzech przeszłości i uzupełniać nie jedno w przeszłości zaniedbane, bo zastaliśmy kraj bez zakładów potrzebnych, bez dróg, bez szkół; wszystko to musieliśmy zrobić, co powinno było pokolenie dawniejsze zrobić i czemu ówczesny system rządu przeszkodził: a z drugiej strony, musimy jak każdy dobry gospodarz, siać ziarna przyszłości. Czegożby się nasi potomkowie doczekali, gdybyśmy nie założyli fundamentów pod przyszły dobrobyt i rozwój moralny ludności? A więc stojąc tak między przeszłością a przyszłością na przechodnem stanowisku, oczywiście doświadczamy, że wielkie ciężary pod względem finansowym na to pokolenie spadły. Dotykać kwestyi indemnizacyi jest zbytecznem, każdy ją widzi, każdy ją ciężko czuje, każdy wie, że okres w którym ten ciężar gnębi kraj, z natury rzeczy już końca dobiega i to pokolenie jeszcze doczeka się tej błogiej chwili, kiedy w skutek ostatecznego umorzenia indemnizacyi o połowę te ciężary się zmiejszą, które kraj ponosi. Powiedział p. Abrahamowicz, że budżet wydatków nie będzie się zmiejszał; ja jestem także tego zdania, że w obec naturalnej i powszechnej wszystkich budżetów tendencyj do wzrostu, i my naszego budżetu od wzrostu nie powstrzymamy. Rozumie się, że nie powstrzymamy wzrostu budżetu w dziale wydatków bieżących, te rozrastać się będą. Szkół będzie coraz więcej, spodziewam się, że będą coraz większe na komunikacye lądowe i wodne wydatki, że ich utrzymanie będzie coraz staranniejsze. Są rubryki, przyznaję, w których jest potrzebną i konieczną dążność do wzrostu wydatków. Ale jest druga wielka rubryka w naszym budżecie, nie uwidoczniona osobno, to jest rubryka na inwestycye. Ta nie potrzebuje wzrastać a nawet może się zmniejszać.

Panowie! W przeciągu kilku lat postawiliśmy gmach w Kulparkowie, gmach Sejmowy, rozpoczęliśmy budowlę szkoły rolniczej w Dublanach i Czernichowie, budowę szkoły leśnictwa we Lwowie itd. itd. Zapomogliśmy budowę drogi żelazej podkarpackiej sumą 1,100.000 zł. założyliśmy wreszcie bank krajowy i daliśmy na to 1,000.000 zł. Nie idzie zatem abyśmy, kiedyśmy tyle zrobili w tak krótkim czasie znowu mieli w najbliższym czasie krocie sypać na podobne cele, na dalsze inwestycye. Otóż jeżeli się nam uda w tym kierunku wydaki ograniczyć, to cała finansowa gospodarka kraju wejdzie na pomyślniejsze tory. Ja znajduję, że wziąwszy na uwagę te ciężkie przejścia, któreśmy przebyli, stan finansów kraju jest nawet pomyślny. Ktoby chciał zrobić dokładne zestawienie bilansu majątku krajowego jakie robią przedsiębiorstwa bankowe i przemysłowe na podstawie podwójnej rachunkowości, ten w mojem przekonaniu doszedłby do tego wyniku, że aktywa będące w kraju o wiele przenoszą wszystkie nasze passywa. Stan teraźniejszy długów jest 4,360.000 zł. Raczcie Panowie łaskawie uwzględnić, że mamy, gmach Sejmowy, który nas kosztuje 1,200.000 zł., że mamy gmach w Kulparkowie, który ma wartości do 1,000.000 zł., że mamy szkoły, które razem wziąwszy z tem co do nich należy mają wartość sto kilkadziesiąt tysięcy, mamy zaległości centów dodatkowych w ilości 480.000, a to jest aktywum jasne i czyste, które każdej chwili można ściągnąć za pomocą egzekucyi administracyjnej, mamy 180.000 zł. już danych miastom jako zaliczki na budowę koszar, to także zupełnie niewątpliwe aktywum; mamy sto kilkadziesiąt tysięcy innych zaliczek danych na budowę szkół, na spółki wodne itd. zesumowawszy to wszystko doszlibyśmy do tego pocieszającego rezultatu, że aktywa w tak zestawionym bilansie krajowym o wiele przewyższają pasywa. Otóż gdy z jednej strony niech stanie mi przed oczyma cyfra tych wielkich ofiar jakie musieliśmy uczynić od czasu, jak się sami w kraju rządzimy, aby jak najrychlej podnieść dobrobyt i oświatę; z drugiej zaś strony to, że stan dzisiejszy majątku i długów przedstawia się jako bardzo pomyślny, i że nasz bilans jest stanowczo czynnym, to muszę przyznać, Panowie, że gospodarka nasza nie była tak zła, jak ją często my sami w chwili usposobienia ujemnej krytyki sobie i drugim przedstawialiśmy. Najlepszą w tym względzie drogą jest dokładne rzeczy rozpatrzenie i sąd o niej objektywny, bezstronny. Nie chcę dalej Panowie Was zatrzymywać i mam nadzieję, że i głosować będziecie w tem przekonaniu, jakie starała się w Was wpoić komisya budżetowa (oklaski i brawa).

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Proszę jeszcze o głos.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zanim przystąpimy do głosowania ostatecznego niech mi będzie wolno podać do wiadomości Izby, że według zestawienia, które zrobiła buchalterya, w moc uchwał powziętych przy poszczególnych pozycyach i działach budżetu przez Wysoką Izbę stawia się suma wydatków na 3,441.124 a suma dochodów własnych krajowych na 417·417 zł. zatem ma być pokrytym niedobór 3,023.707 zł. t. j. niedobór powiększony od preliminarza komisyi o parę tysięcy zł. wskutek uchwał Sejmu.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcy odczytać ustęp pierwszy I. uchwały finansowej.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego ma być w roku 1884. pobieranym dodatek do podatków bezpośrednich po 27 centów od każdego złotego w. a. całej należytości tych podatków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z ustępem I. tej uchwały zechce rękę podnieść (większość). Ustęp I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia w dziale zwyczajnych wydatków oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryk innych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp II. tej uchwały zechce rękę podnieść (większość). Ustęp II. jest przyjęty.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą o pożyczce. Proszę p. Sprawozdawcy odczytać Art. I.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Art. I.

Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki pod jak najkorzystniejszymi warunkami w sumie 1,000.000 zł. w. a. na pokrycie niedoborów z r. 1882., 1883. i 1884., oraz na uposażenie kasy krajowej.

JW. Marszałek. Do tego Art. I. jest poprawka p. Abrahamowicza, ażeby zamiast słów „w sumie 1,000.000 zł....“ było „aż do wysokości 1.000,000 zł....“ Reszta artykułu ma być nie zmieniona.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z tą poprawką p. Abrahamowicza zechce rękę ponieść (mniejszość). Poprawka ta upadła.

Przystępujemy do głosowania art. I. w brzmieniu komisyjnem.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Art. I.

Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki pod jak najkorzystniejszymi warunkami w sumie 1,000.000 zł. w. a. na pokrycie niedoborów z r. 1882., 1883. i 1884., oraz na uposażenie kasy krajowej.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje Art. I. tej ustawy zechce rękę podnieść (większość). Art. I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu ministrowi skarbu i spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. II. tej ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

II. Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem o zaciągnięcie pożyczki w sumie 1,000.000 zł.

Za zgodą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z w. ks. Krakowskiem postanawiam, co następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłówek ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Nagłówek ustawy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

III. Uchwała.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby dla pożyczki krajowej w sumie 1,000.000 zł. zaciągnąć się mającej, wyjednał w drodze właściwej nwolnienie od wszelkich opłat i należytości skarbowych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żądą, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Pozostaje jeszcze jedna uchwała, którą komisya po rozważeniu wniosku p. Ludwika hr Wodzickiego powzięła i proponuje takową Wysokiej Izbie w myśl postawionego wniosku przez szanownego Wnioskodawcę w następującem brzmieniu (czyta):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy każdym preliminarzu funduszu krajowego uwidoczniał jako uposażenie kasy, tę sumę, jaką Sejm ustawą na dniu dzisiejszem uchwaloną na ten cel przeznaczył łącznie z dotychczasowem uposażeniem kasy krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tą rezolucyą otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

JE. Ludwik hr. Wodzicki. Ponieważ myśl, którą chciałem osiągnąć w moim wniosku, zawiera choć w odmiennej stylizacyi wniosek dopiero co odczytany przez p. sprawozdawcę, przeto przystępuję do tego wniosku i zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wnoszę, by przystąpić do trzeciego czytania zapadłych uchwał i ustawy finansowej.

JW. Marszałek. Trzecie czytanie zarządzę później.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Aleg. 115. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Ks. Krakowskiego. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg 115).

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę, by sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt temu wnioskowi się nie sprzeciwia, przeto proszę p. sprawozdawcę odczytać tylko wnioski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

1. Wydatki na zarząd 27.000 zł.

Co do 2-giej pozycyi. Według planu losowania i umarzania obligacyj funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego, mają być wylosowane obligacye indemnizacyjne w drugiem półroczu 1883. r. a zapłacone 1. Maja 1884. za sumę 826.000 zł. m. k. zaś mają być wylosowane w pierwszem półroczu 1884. a wypłacone 1. Listopada 1884. za sumę także 826.000 zł. m. k. razem za sumę 1,652.000 zł. m. k. czyli 1,734.600 zł. w. a. Z tych powodów komisya zgodnie z preliminarzem rządowym wnosi:

2. Spłata kapitałów przez losowanie obligacyj 1,734.600 zł.

przeto więcej o 61.950 zł. niż preliminowano na ten wydatek w budżecie na 1883. r., albowiem corocznie zwiększa się suma przeznaczana na spłatę i umorzenie obligacyj wylosowanych, a zmniejsza się suma przeznaczona corocznie na wypłatę za kupony to jest za roczny procent od obligacyi pozostałych jeszcze do losowania i umorzenia.

Co do 3ciej pozycyi wydatków, komisya budżetowa zgodnie z rządowym projektem nic w tej pozycyi nie preliminuje i wnosi:

3. Kwoty wyrównawcze:
a) w kapitale —
b) w rentach —

gdyż po pokryciu w 1883. r. reszty zlikwidowanych kapitałów, obligacyami indemnizacyjnemi, nie przewiduje ani rząd ani komisya jakiegokolwiek przyrostu kapitałów w 1884. i nie będzie już żadnych obrachunków między funduszem indemnizacyjnym a indemnizowanymi.

Co do 4tej pozycyi, wydatek na renty dla uprawnionych, to jest na wypłatę za kupony zapadłe od obligacyj indemnizacyjnych zmniejsza się z każdym rokiem, z powodu, że z każdym rokiem zmniejsza się liczba obligacyj indemniza-

cyjnych nie wylosowanych. Obligacyj indemnizacyjnych wschodnio-galicyjskich nie wylosowanych pozostanie jeszcze z końcem Października 1883 r. za sumę 36,397.778 zł. m. k., a gdy przybędzie prawdopodobnie w ciągu 1883. r. obligacyj indemnizacyjnych nowo wystawionych za 3.150 zł., przeto z końcem Października 1883. r. obligacyj indemnizacyjnych wschodnio - galicyjskich będzie za sumę 36,400.928 zł. a kupony od tych obligacyj w 1884. zapaść mające to jest procent od tego długu wynosić będzie 1,820.046 zł. w. a. Przeto komisya zgodnie z projektem rządowym, wnosi:

4. Renty dla uprawnionybh 1,820.046 zł.

Co do 5tej pozycyi wydatków, to jest wydatków nadzwyczajnych, w której zamieszczane są zwroty nadpłaconych przez podatkujących dodatków indemnizacyjnych oraz zwroty innym funduszom indemnizacyjnym, projektuje rząd wstawić 60.943 zł. Komisya budżetowa zważywszy, iż rzeczywistym wydatkiem w tej rubryce będzie zwrot podatkującym nadpłaconych przez nich dodatków indemnizacyjnych, który to zwrot wynosił w 1882. r. 24.683 zł. oraz zwrot nadpłaconych kapitałów i zwroty rachunkowe, które to zwroty wynosiły w 1882. r. 553 zł.; po 2gie zważywszy, że nie należy nic preliminować na zwrot innym funduszom indemnizacyjnym pobranych za nie dodatków indemnizacyjnych zarachowanych chwilowo na dochód funduszu wschodnio-galicyjskiego w 1884. r., gdyż zwrot ten znajdzie pokrycie w nadwyżce, z tego powodu, dochodów z dodatku tego, zarachowanych chwilowo na poczet funduszu wschodnio - galicyjskiego; lecz zważywszy z drugiej strony, że komisya budżetowa nie ma żadnych danych do obliczenia, ile wynosić może zwrot w 1884. r. nadpłaty dodatku indemnizacyjnego przez podatkujących, gdyż nie ma wykazu ile pobrano w 1883. nad wymiar należytości sprawdzonej, musi się zgodzić z projektem rządowym i wnosi:

5. Nadzwyczajne wydatki 60.943 zł.

Ogół więc wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego na 1884. r. według powyższych wniosków preliminuje komisya na 3,642.579 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść (większość). Pozycye 1, 2, 3, 4 i 5, są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. (czyta):

Komisya budżetowa przyjmuje bez zmiany propozycye rządowe co do trzech pierwszych pozycyj i wnosi:

1. Wpłata kapitałów 2.193 zł.

2. Wpłata rent 1.429 zł.

3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 13.915 zł.

Co do 4. pozycyi dochodów, to jest co do odsetek od obligacyj indemnizacyjnych będących własnością funduszu, komisya budżetowa zważywszy, że kupony mające zapaść w 1884 r. od obligacyj własnych, wynoszą sumę 47.350 zł.; zważywszy po 2gie, że chociaż kupony te będą, jak zwykle, nie zrealizowane, ale zniszczone, jednak należy w dziale dochodów wstawić kwotę odpowiadającą ich wartości, gdyż w dziale wydatków wstawiona jest suma odpowiadająca wartości wszystkich kuponów mających zapaść w 1884 r., — wnosi zgodnie z pozycyą rządową:

4. Odsetki od obligacyj będących własnością funduszu 47.350 zł.

Co do 5. pozycyi, komisya budżetowa zważywszy, iż gotówka w kwocie 100.000 zł. będąca własnością funduszu, jest umieszczona na procent i przynosi 3000 zł. dochodu, proponuje zgodnie z propozycyą rządu, aby procent od tej gotówki użyć na pokrycie wydatków w 1884 r. i wnosi:

5. Odsetki od własnych kapitałów 3000 zł.

Co do 6. pozycyi dochodów. W rządowym projekcie budżetu nie zamieszczono żadnej kwoty w tej pozycyi dochodów, bo rząd nie proponuje użyć jakiejkolwiek części pozostałości z rachunków z 1882 r. na pokrycie wydatków w 1884 r. Komisya budżetowa zważywszy, że pozostając w 1884 r. przy takiej wysokości dodatku indemnizacyjnego, w jakiej był pobierany w r. b., to jest w wysokości 31½ centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich, okaże się może potrzeba użycia pewnej kwoty z pozostałości z rachunków lat dawniejszych, wynoszącej z końcem 1882 r. 65.774 zł. 20 ct., mianowicie jeśli dochód rzeczywisty z niżej wymienionego źródła dochodów, to jest z dodatku indemnizacyjnego, nie będzie obfitszy od dochodu preliminowanego, proponuje, aby z tej pozostałości z rachunków preliminować na dochód 1884 r. 20.730 zł. i wnosi:

6. z pozostałości z rachunków z końcem 1882 r. na pokrycie wydatków 1884 r. 20.730 zł.

Co do 7. pozycyi dochodów, zasiłek od kraju, to jest dochód z dodatku indemnizacyjnego do podatków z Galicyi pobieranych, preliminował rząd w projekcie budżetu na 2,129.360 zł. i zaproponował pobierać w tym celu dodatek w wysokości 32 centów do każdego złotego całej należytości wszystkich podatków bezpośrednich państwowych.

Komisya budżetowa nie zgadza się na to podwyższenie na 32 centy dodatku indemnizacyjnego, który tak w wschodniej jak i zachodniej części Galicyi pobierany był w r. b. w wysokości 31½ centów do każdego złotego całej należytości wszystkich podatków bezpośrednich państwowych. Nie zgadza się zaś z tego powodu na proponowane podwyższenie dodatku indemnizacyjnego, gdyż nie uważa tego podwyższenia za nieodzowne dla pokrycia wszystkich wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego w 1884 r. Przeciwnie sądzi, że dochód z dodatku indemnizacyjnego pobieranego w 1884 r. w tej samej wysokości jak w 1883 r., będzie zupełnie wystarczającym, wraz z dochodami z innych wyżej wyszczególnionych źródeł, do pokrycia wszystkich wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego. Zdanie swoje opiera komisya na następujących powodach:

W projekcie rządowym dla obliczenia dochodu z dodatku indemnizacyjnego przyjęto za podstawę do obrachowania wykaz całej należytości rozpisanych podatków państwowych na 1882 r. i na mocy tego wykazu obrachowano, że dodatek indemnizacyjny pobierany z wschodniej części Galicyi w wysokości 32 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich państwowych, przyniósłby w 1882 r. 2,129.360 zł. Ależ przecież przedłożone przez rząd zamknięcie rachunków indemnizacyjnych za 1882 r. wykazało cyframi, że dodatek indemnizacyjny w wschodniej części Galicyi, pobierany w 1882 r. w wysokości, nie 32, ale tylko 30 ct. do każdego złotego całej należytości podatków, przyniósł rzeczywiście dochodu, nie 2,129.360 zł., ale znacznie więcej, bo 2,188.505 zł., i to przyniósł, chociaż z końcem 1882 r. pozostało więcej należytości zaległej z lat dawniejszych dodatku indemnizacyjnego, niż było tych zaległości z końcem 1881 r. Ztąd wypływa, że ów wykaz rozpisanej należytości podatków na 1882 r. jest mylną podstawą do obrachowania rzeczywistego dochodu z dodatku indemnizacyjnego nawet w 1882 r, a tem mylniejszą podstawą do obrachowania rzeczywistego dochodu z dodatku indemnizacyjnego w 1884 r.

Dlatego komisya budżetowa woli obrachowanie swoje oprzeć na rzeczywistości i na podstawie rzeczywistego dochodu z dodatku indemnizacyjnego w 1882 r. niż na podstawie rozpisanych na r. 1882 podatków, która to podstawa mylną się okazała. W budżecie funduszów indemnizacyjnych na r. 1882, w którym po raz pierwszy pobierano już dodatki indemnizacyjne według tej samej zasady, według której pobierany będzie w 1884, to jest od całej należytości podatków, preliminowała komisya budżetowa dochód z jednego centa dodatku indemnizacyjnego do każdego złotego podatków bezpośrednich państwowych z wschodniej części Galicyi na 68.147 zł.; a rzeczywistość, to jest rzeczywisty dochód z dodatku indemnizacyjnego z wschodniej części Galicyi w 1882 r. wykazany zamknięciem rachunków za ten rok, udowodnił, że nie preliminowaliśmy dochodu tego za wysoko, gdyż dochód rzeczywisty był w owym roku większy od preliminowanego. Jednak przyjąwszy nawet za podstawę do obrachowania dochodu z dodatku indemnizacyjnego w 1884 r., ten mniejszy preliminowany dochód na 1882 r., to jest 68.147 zł., jako dochód z jednego centa dodatku indemnizacyjnego, okazuje się, że dodatek indemnizacyjny, jeżeli będzie pobierany we wschodniej części Galicyi w 1884 r. w tej samej wysokości w jakiej pobierany jest w r. bieżącym, to jest w wysokości 31½ ct. do każdego złotego całej należytości podatków, dałby dochodu dla funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego 2,146.630 zł.

Z tych powodów komisya budżetowa proponuje, aby dodatek indemnizacyjny dla funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego pobierany był w tej samej wysokości, jak w r. b. to jest w wysokości 31½ ct. do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich. Odpowiedni wniosek przedłoży komisya do uchwały Wysokiemu Sejmowi w końcu niniejszego sprawozdania, tu zaś stosownie do takiej wysokości dodatku indemnizacyjnego wnosi:

7. Dodatek indemnizacyjny do podatków 2,146.630 zł.

Co do 8. pozycyi dochodów, komisya budżetowa zważywszy, że corocznie wypłacaną jest

z skarbu państwa jako roczna subwencya dla obu *łącznie* funduszów indemnizacyjnego wschodnio i zachodnio-galicyjskiego suma 2,625.000 zł., a przy układaniu budżetu projektowany jest taki rozdział tej łącznej subwencyi między oba fundusze, aby przewidywane wówczas ich wydatki, były całkiem pokryte, później zaś subwencya państwowa rozdzielana jest istotnie w taki sposób, aby rzeczywiste wydatki obu funduszów zostały zaspokojone; powtóre zważywszy, że dla pokrycia preliminowanych wyżej wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego w 1884 r. potrzeba oprócz dochodów przewidzianych z powyżej wymienionych 7. źródeł, jeszcze 1,407.332 zł. z subwencyi państwowej, wnosi, aby z tego zasiłku państwowego taką kwotę wstawić w 8 pozycyi budżetu dochodów na 1884 r. przeznaczając resztę subwencyjnej sumy na dochód funduszu zachodnio-galicyjskiego w tymże roku. Przeto wnosi:

8. Z subwencyi z skarbu państwa dla funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego 1,407.332 zł.

Dochody funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego w 1884 r. wynosiłyby ogółem z powyższych 8. pozycyj 3,642.579 zł., przeto sumę równą zupełnie ogółowi wydatków tegoż funduszu w 1884 r.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść (większość). Pozycye 1., 2., 3., 4., 5., 6., 7. i 8. dochodów są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta): „W projekcie budżetu wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego na 1884 r. obrachował Rząd wydatki jak następuje:

1. Koszta zarządu . . .	14.730	zł.
2. Spłata kapitałów przez losowanie obligacyj . . .	999.600	„
3. Kwoty wyrównawcze:		
a) w kapitale . . .	—	„
b) w rentach . . .	—	„
4. Renty dla uprawnionych .	1,062.277	„
5. Nadzwyczajne wydatki . .	25.433	„
Razem . .	2,102.040	zł.

Przeto więcej o 57.349 zł. niż Sejm uchwalił ogół ~~wydatków~~ funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego na rok 1883 w sumie 2,044.691 zł.

Co do 1. pozycyi wydatków; zamknięcia rachunków za lata przeszłe wykazują, że wydatki na zarząd wynosiły rzeczywiście w 1879 roku 13.129 zł., w 1880 roku 12.441 zł., w 1881 roku 12.540 zł., w 1882 roku 12.085 zł,, wykazują przeto, iż wydatki na zarząd zmniejszają się prawie corocznie, bo zmniejszają się czynności w sprawach serwitutowych. A przeciętny wydatek z ostatnich lat trzech jest 12.355 zł. Jednak zważywszy, że w roku 1884 przypada wypłata nadzwyczajnego wydatku na druk nowych arkuszy kuponowych, komisya budżetowa zgodnie z propozycyą rządową wnosi:

1. Wydatki na zarząd . . . 14.730 zł.

Co do 2. pozycyi wydatków. Według planu losowania i umarzania funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego mają być wylosowane w Listopadzie r. b., a wypłacone w pierwszym półroczu 1884 roku obligacye za sumę 476.000 zł. m. k. wylosowane w pierwszóm półroczu 1884 roku, a wypłacone 1. Listopada 1884 roku za takąż samą sumę 476.000 zł. m. k.; razem 952.000 zł. m. k. czyli 999.600 zł. w. a., Przeto komisya budżetowa zgodnie z rządowym projektem budżetu, wnosi:

2. Spłata kapitałów przez losowanie obligacyi . . . . 999.600 zł.

Co do 3. pozycyi; komisya zgodnie z rządowym projektem nie wnosi żadnej kwoty z powodów wyrażonych przy tej samej pozycyi przy rozstrząsaniu budżetu wydatków funduszu wschodnio-galicyjskiego.

Co do 4. pozycyi wydatków; komisya budżetowa zważywszy, że obligacyj indemnizacyjnych zachodnio-galicyjskich nie wylosowanych jest jeszcze teraz w Październiku 1883 roku w ich imiennej wartości za sumę 21,243.652 zł., że w r. b. wystawione będą jeszcze nowe obligacye indemnizacyjne zachodnio-galicyjtkie prawdopodobnie za kwotę 1.890 zł., że przeto ogólny dług funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego w obligacyach wynosić będzie z końcem 1883 roku 21,245.542 zł. i że na 5 procent w roku 1884, to jest za kupony do obligacyj zapaść mające 1884 roku potrzeba 1,062.277 zł., wnosi:

4. Renty dla uprawnionych . . 1,062.277 zł.

Co do 5. pozycyi wydatków. Wydatki nadzwyczajne obejmują głównie zwrot podatkującym nadpłaconego przez nich dodatku indemnizacyjnego w latach poprzednich. Na r. b. preliminowano na ten zwrot tylko 8.000 zł.; lecz zważywszy, że nadpłaty dodatku indemnizacyjnego w ostatnim roku były znaczniejsze niż w poprzednich, komisya zgodnie z rządową propozycyą, wnosi:

5. Wydatki nadzwyczajne 25.433 zł.

Przeto ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego w roku 1884 preliminowany w powyższych pozycyach wynosić ma . . . . . 2,102.040 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść (większość). Pozycye 1., 2., 3., 4. i 5. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Dochody funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego obrachował Rząd w swoim projekcie budżetu na 1884 rok jak następuje:

I. Od obowiązanych:		
1. Wpłata kapitałów . . .	2.052	zł.
2. Wpłata rent	812	„
3. Odsetki za zwłokę i inne dochody	7.596	„
II. Własne dochody:		
4. Odsetki od obligacyj będących własnością funduszu . .	28.672	„
5. Odsetki od kapitału umieszczonego na procent . . .	3.000	„
III. Od kraju:		
6. Podatek indemnizacyjny od podatków	880.640	„
IV. Ze skarbu państwa:		
7. Zasiłek ze skarbu państwa .	1,179.268	„
Razem .	2,102.040	zł.

Komisya budżetowa wnosi przyjęcie bez zmiany pięciu pierwszych pozycyi dochodów według rządowego projektu, a to z powodów wyrażonych przy rozsądzaniu tych samych pozycyj dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego.

Co do 6. pozycyi dochodów, Rząd w swoim projekcie budżetu proponuje, aby w roku 1884 pobierać z zachodniej części Galicyi dla funduszu zachodnio-galicyjskiego dodatek indemnizacyjny w wysokości 32 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich z tej części Galicyi płaconych, przeto wyżej jak pobierany jest w r. b. w wysokości 31½ centa. Komisya budżetowa sprzeciwia się temu podwyższeniu na 1884 rok dodatku indemnizacyjnego w zachodniej części Galicyi, z tych samych powodów, dla których sprzeciwiała się także podwyższeniu tego dodatku z wschodniej części kraju. Mianowicie komisya sądzi, że dodatek indemnizacyjny pobierany w 1884 roku w tej samej wysokości w jakiej pobierany jest w r. b., to jest w wysokości 31½ centów od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich da dostateczny dochód, wraz z dochodami z innych źródeł objętych budżetem, dla pokrycia wszystkich wydatków funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego w 1884 roku. Albowiem dochód z dodatkn indemnizacyjnego pobieranego w wysokości 31½ centów, obliczony według przyjętej prze Rząd do obrachunku podstawy, to jest według podatków rozpisanych w zachodniej części Galicyi w 1882 roku uczyniłyby 866.849 zł.; obliczony zaś według przyjętej przez nas podstawy do obrachunku, to jest według preliminowanego na 1882 rok dochodu z jednego centa dodatku indemnizacyjnego (który to dochód preliminowany na 1882 rok był jeszcze znacznie niższym od rzeczywistego w tymże roku dochodu) przyniósłby 843.507 zł., a ta mniejsza nawet suma dochodu w 1884 roku z dodatku indemnizacyjnego wystarczyłaby już do pokrycia wydatków. Z tych powodów komisya budżetowa proponuje, aby dodatek indemnizacyjny dla funduszu zachodnio-galicyjskiego pobierany był w 1884 roku w wysokości takiej samej, w jakiej pobierany jest w r. b. to jest w wysokości 31½ centów od każdego złotego wszystkich podatków bezpośrednich.

Odpowiedni wniosek przedłoży komisya do uchwały Wysokiemu Sejmowi w końcu sprawozdania, stosownie zaś do takiego wymiaru dodatku indemnizacyjnego, wstawia w tę pozycyę dochodów:

6. Dodatek indemnizacyjny do podatków . . . . . 843.507 zł.

Co do 7. pozycyi dochodów, komisya budżetowa proponując rozdział zasiłku wypłaconego ze skarbu państwa łącznie dla obu funduszów w sumie 2,625.000 zł., a rozdział odpowiedni przewidywanym wydatkom tych funduszów, wstawiła w budżet dochodów funduszu indemnizacyj-

nego wschodnio-galicyjskiego z tego zasiłku 1,407.332 zł., zaś w tej pozycyi budżetu dochodów funduszu zachodnio-galicyjskiego proponuje wstawić resztę tej subwencyi państwowej, to jest 1,217.668 zł. potrzebną do pokrycia wydatków tego funduszu. Przeto wnosi:

7. Zasiłek ze skarbu państwa 1,217.668 zł.

Przeto ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego na 1884 rok wynoszący sumę 2,103.307 zł., byłby od ogółu wydatków preliminowanych na 1884 rok w sumie 2,102.040 zł., większy o 1.267 zł.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść (większość). Dział dochodów funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Komisya budżetowa przedstawiwszy Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia według jej powyższych wniosków budżet wydatków i dochodów na rok 1884 funduszów indemnizacyjnych wschodnio-galicyjskiego i zachodnio-galicyjskiego, wnosi zarazem następującą:

Uchwałę finansową.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej i funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej w 1884 roku, Sejm ustanawia w tych obu częściach kraju dodatek do podatków bezpośrednich po 31½ centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę uchwałą finansową, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Jednak komisya budżetowa zważywszy, że Wysoki Sejm zawarowawszy swoje dotychczasowe prawne stanowisko w sprawie indemnizacyjnej, upoważnił Wydział krajowy uchwałą z dnia 29. Października 1882 r. do zawarcia ugody, z zastrzeżeniem konstytucyjnego jej zatwierdzenia, z c. k. administracyą państwa w celu usunięcia sporu co do stosunków państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi; po 2. zważywszy, że jeżeli ta ugoda na warunkach uchwalonych zawartą zostanie, dochód ze skarbu Państwa dla funduszów indemnizacyjnych wschodnio- i zachodnio-galicyjskich będzie w roku 1884 o 200.000 zł. mniejszy, niż w powyższym na r. 1884 budżecie oznaczono, a przeto, aby pokryć ogół wydatków funduszów indemnizacyjnych zachodnio- i wschodnio-galicyjskich, musi być dochód od kraju, to jest dochód z dodatku indemnizacyjnego do podatków bezpośrednich w r. 1884 o 200.000 zł. większy niż w budżecie wykazano, i dodatek indemnizacyjny ustanowiony powyższą uchwałą finansową, należy w razie przyjścia do skutku wzmiankowanej ugody, podwyższyć o dwa centy, wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy następującą uchwałę finansową:

Dodatkowa uchwała finansowa na r. 1884.

„W razie zawarcia ugody pomiędzy c. k. administracyą Państwa a Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, w imieniu Reprezentacyi kraju, w celu usunięcią sporu o stosunki państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi, i po konstytucyjnem zatwierdzeniu tej ugody, będzie pobierany w r. 1884 w powiatach wschodnio- i zachodnio-galicyjskich, oprócz ustanowionego uchwałą z dnia dzisiejszego zwyczajnego dodatku indemnizacyjnego, dodatek indemnizacyjny nadzwyczajny po dwa centy od każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich“.

Jest to powtórna uchwała, jaką Wysoka Izba już w roku zeszłym powzięła, spodziewając się, że ugoda w sprawie indemnizacyjnej przeszłego roku przez Wysoki Sejm uchwalona, w tym roku przez Radę państwa będzie przyjętą. Ponieważ to jednak nie nastąpiło, przeto konieczną jest taka uchwała na rok przyszły.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje tę dodatkową uchwałę finansową na rok 1884, zechce rękę podnieść, (większość). Uchwała ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

W projekcie budżetu wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na r. 1884 proponuje Rząd „wydatki“ jak następuje:

1. Koszta Zarządu	1.082 zł.	
2. Spłata kapitał. przez los. oblig.	100.800 „	
3. Renty dla uprawnionych . . .	84.587 „	
4. Nadzwyczajne wydatki	4.115 „	
Razem	190.584 zł.	

Co do pierwszej pozycyi, komisya budżetowa zważywszy. że wydatki na zarząd wynosiły rzeczywiście w r. 1881—809 zł.; w 1882—821 zł.; lecz zważywszy znów, że w r. 1884 przypada wydatek nadzwyczajny to jest wypłata za druk nowych arkuszy kuponowych, zgadza się z propozycyą Rządu i wnosi:

1. Wydatki na Zarząd 1.082 zł.

Co do 2. pozycyi. Odpowiednio planowi losowania mają być wylosowane i spłacone w dwóch półroczach 1884. r. obligacye indemnizacyjne krakowskie za sumę 96.000 zł. m. k. to jest 100.800 zł. w. a.; przeto komisya zgodnie z rządową propozycyą, wnosi:

2. Spłata kapitałów przez losowanie obligacyi 100.800 zł.

Co do 3. pozycyi. Z końcem r. 1883 będzie niewylosowanych obligacyi indemnizacyjnych krakowskich za sumę 1,691.749 zł. m. k., na wypłatę 5% od tej sumy w r. 1884, to jest na wypłatę kuponów mających zapaść w r. 1884, potrzeba będzie 84.587 zł. w. a. Przeto komisya zgodnie z projektem rządowym wnosi:

3. Renty dla uprawnionych 84.587 zł.

Co do 4. pozycyi, to jest wydatków nadzwyczajnych, w których zamieszczane są zwroty podatkującym nadpłaconego dodatku indemnizacyjnego, preliminowano w tej pozycyi na r. 1883 tylko 400 zł. Zważając jednak, że wydatek w tej pozycyi w r. 1882 wynosił 3.191 zł.; po 2. zważając, że przypadną w r. 1883 znaczniejsze niż dawniej zwroty nadpłaconego dodatku, komisya budżetowa, zgodnie z projektem rządowym, wnosi:

4. Wydatki nadzwyczajne 4.115 zł.

Przeto ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w roku 1884. obrachowany jest na 190.584 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść, (większość). Dział wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Dochody tego funduszu nie pobierającego żadnego zasiłku ze skarbu Państwa, preliminuje Rząd jak następuje:

I. Od obowiązanych:

1. Wpłaty kapitałów 385 zł.
2. Wpłaty rent 8 zł.
3. Odsetki za zwłokę i inne dochody 1.071 zł.

II. Własne dochody:

4. Odsetki od obligacyj indemn. będących własnością funduszu 2.695 zł.

III Od kraju.

5. Dodatek indemnizacyjny do podatków 185.183 zł. — Razem 189.342 zł.

Przeto Rząd preliminuje dochody na sumę mniejszą od wydatków o 1.242 zł.

Komisya budżetowa wnosi przyjęcie bez zmiany czterech pierwszych pozycyi dochodów.

Co do 5. pozycyi dochodów Rząd proponuje, aby pobierać dodatek indemnizacyjny dla funduszu krakowskiego po 22 centy do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich w Krakowskiem, to jest w wysokości takiej, w jakiej pobierany jest w r. b. i odpowiedni dochód z dodatku indemnizacyjnego w takiej wysokości pobieranego, preliminuje w 5. pozycyi budżetu dochodów. Komisya budżetowa zgadza się z tą propozycyą i odpowiedni projekt uchwały finansowej przedłoży Wysokiemu Sejmowi w końcu tego sprawozdania, a tu wnosi:

5. Dodatek indemnizacyjny do podatków 185.183 zł.

Ponieważ dochody z tych pięciu pozycyj wynoszące sumę 189.342 zł., są mniejsze od ogółu preliminowanych wyżej wydatków o 1.242 zł., przeto komisya budżetowa proponuje, aby potrzebną do pokrycia tej przewyżki wydatków kwotę zaczerpnąć z pozostałości z rachunków tegoż funduszu krakowskiego, wynoszącej przy zamknięcia rachunków w 1882. r. 12.228 zł. i wstawić w budżet dochodów na 1884. r. Przeto wnosi:

6. Część z pozostałości z rachunków z końcem 1882 r. 1.242 zł.

Zatem ogół dochodów preliminowanych na 1884 r. wynosiłby 190.584 zł. równy ogółowi preliminowanych na ów rok wydatków.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycye, zechce rękę podnieść (większość). Dział dochodów krakowskiego funduszu indemnizacyjnego przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Komisya budżetowa przedstawiając Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia według jéj powyższych wniosków budżet wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na 1884 rok, wnosi zarazem następującą:

Uchwałę finansową.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w 1884. roku, Sejm ustanawia dodatek do podatków bezpośrednich po 22 centy do każdego złotego całej należytości podatku.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę uchwałę finansową, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania budżetu funduszów indemnizacyjnych bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania tych budżetów bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje budżet funduszów indemnizacyjnych na rok 1884 w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Budżet ten jest przyjęty w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Proszę o przystąpienie do trzeciego czytania dodatkowej uchwały finansowej na rok 1884 bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania dodatkowej uchwały finansowej na rok 1884 bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych budżetem nie objętych za rok 1881. Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos. Aleg. 116

Sprawozdawca p. Romanowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg 116).

Sekretarz Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę, by sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu wnioskowi nie sprzeciwia, przeto proszę p. sprawozdawcy odczytać tylko wniosek.

Sprzawozdawca p. Romanowicz. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że sprawozdanie tegoroczne obejmuje o siedm funduszów więcej niż dawniej, majątek tych funduszów wzrósł o 175.859 zł. a wszystkie fundusze razem wynoszą 3,107.766 zł. 50 ct. (czyta):

Komisa budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy zamknięcie rachunków funduszów samoistnych (niedotowanych) budżetem nieobjętych za rok 1881 przyjąć do wiadomości.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi bankowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia ulg finansowych, służących listom zastawnym, na obligacye komunalne Banku krajowego, oraz uwolnienia tych oblicacyj i poborów personalu Banku krajowego od wszelkich dodatków do podatków. Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos. Aleg 117.

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwa, proszę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

1. Projekt ustawy A) o uwolnieniu obligacyj komunalnych od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

2. Projekt ustawy B) o uwolnieniu płac dyrektorów, urzędników i funkcyonaryuszów Banku krajowego, od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

3. Rezolucyę w sprawie rozszerzenia na obligacye komunalne Banku krajowego ulg przyznanych listom zastawnym, w ustawie z dnia 10. Lipca 1865. Dz. u. p. l. 55. i w rozporządzeniu Ministerstwa skarbu z d. 16. Stycznia 1866. Dz. u. p. l. 9.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

A.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o uwolnieniu obligacyi komunalnych Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Obligacye komunalne Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem uwolnione zostają od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy w całości. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę w całości, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

B.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o uwolnieniu wszystkich ze stosunku służbowego pochodzących poborów dyrektorów, urzędników i funkcyonaryuszów Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem od wszelkich dodatków od podatków, z wyjątkiem państwowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Wszystkie ze stosunku służbowego pochodzące pobory dyrektorów, urzędników i funkcyonaryuszów Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, uwolnione zostają od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

JW. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy w całości. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę w całości, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

C.

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej rozszerzył na obligacye komunalne Banku krajowego ulgi finansowe, służące listom zastawnym na mocy ustawy z dnia 10. Lipca 1865. Dz. u. p. l. 55. i rozporządzenia Ministerstwa skarbu z d. 16. Stycznia 1866. Dz. u. p. l. 9.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (nikt). Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjętą. Upraszam p. sprawozdawcę o przystąpienie do trzeciego czytania; ponieważ te dwie ustawy przeszły bez poprawek,

więc sądzę, że Wysoka Izba nic nie będzie miała przeciw temu, ażeby zaraz przystąpić do trzeciego czytania.

Głosy. Zgadzamy się.

Kto te dwie ustawy przyjmuje w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte w trzeciem czytaniu.

Aleg. 118. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnienie spadków nieprzenoszących 500 zł. od należytości spadkowej. Sprawozdawca p. Siengalewicz ma głos. Proszę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. Siengalewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd:

I. aby jak najrychlej przeprowadził w drodze konstytucyjnej zupełną reformę ustawodawstwa o tak zwanych należytościach prawnych;

II. by przy ułożeniu nowej ustawy w powyższym przedmiocie uwzględnił także zasadę, że spadki po ascendentach i descendentach na podstawie prawnego dziedziczenia lub ostatniej woli rozporządzenia odziedziczone, których wartość 500 zł. nie przenosi, mają być wolne od opłaty podatku spadkowego.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu?

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Co do proponowanej rezolucyi mam zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiej Izby na okoliczność, że już zeszłego roku wniósł Rząd projekt nowej ustawy o należytościach do Rady państwa, którego skutkiem byłyby nie małe ulgi w kierunku przez rezolucyę zamieszczonym. Zapewne w niedalekim czasie sprawa ta w Radzie państwa będzie traktowaną (brawo).

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto przyjmuje dopiero co odczytane wnioski komisyi prawnicej, zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się nie sprzeciwia, więc kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Aleg. 119. Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Starowiejskiego w przedmiocie opłat od ubezpieczeń w Towarzystwach asekuracyjnych. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 119).

(Głosy: uwolnić od czytania).

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwia więc upraszam p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi podatkowej.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy załatwiając wniosek posła Starowiejskiego powziąć uchwałę:

„Sejm wyraża przekonanie, iż zamierzona reforma należytości skarbowych od ubezpieczeń podniosłaby znacznie dotychczas pobieraną od tychże opłatę, a przeto oddziałaćby musiała niekorzystnie na ich ogólny rozwój, iż utrzymanie zawartych w projekcie rządowym (o częściowej zmianie ustawy o stemplach i należytościach), ulg finansowych dla Towarzystw asekuracyjnych, opartych na wzajemności, wskazane jest zarówno istotnemi potrzebami, jakoteż niepospolitą użytecznością tychże instytucyj".

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem komisyi podatkowej zgadza się, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Dalej następuje z porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Polanowskiego w sprawie opodatkowania przemysłu gorzelnianego. Sprawozdawca poseł Jaworski ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Obecnie nie ma Sprawozdawcy w sali.

JW. Marszałek. Tymczasem więc przejdziemy do następnego punktu porządku dziennego: Sprawozdanie komisyi drogowej w przedmiocie uregulowania prawa do poboru szutru. Sprawozdawca p. Starowiejski ma głos. Aleg. 120

Sprawozdawca p. Starowiejski (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi drogowej z aleg. 120).

(Głosy: Uwolnić p. Sprawozdawcę od czytania).

JW. Marszałek. Upraszam p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Starowiejski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w celu wykonania postanowień §. 15. ustawy wodnej (w Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych Nr. 38. z r. 1875) przeprowadził rokowania z c. k. Rządem względem wydania i obwieszczenia przepisów normujących sposób stósowania prawa do poboru szutru z rzek publicznych i aby w tej mierze sprawę zdał na najbliższej sesyi sejmowej".

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisyi drogowej w sprawie budowy kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku południowym. Sprawozdawca poseł Koziebrodzki Władysław ma głos. Proszę odczytać tylko wniosek.

Aleg. 121.

Sprawozdawca p. Władysław Koziebrodzki. Przedewszystkiem upraszam Wysoką Izbę o sprostowanie pomyłki drukarskiej, która się wkradła do rezolucyi; w wierszu drugim tejże rezolucyi zamiast słów: „najżyźniejsze części" mają być słowa; „najżyźniejsza część" (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucyę:

Rezolucya.

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zwraca uwagę c. k. Rządu, że najżyźniejsza część naszego kraju tj. powiaty: Trembowelski, Skałacki, Borszczowski, Horodeński i Zaleszczycki, w których podatek gruntowy przy nowej regulacyi podniesiony został o 100%, nie posiada obecnie, z wielkim również dla Państwa jak dla kraju uszczerbkiem, i pomimo budującej się kolei transwersalnej, żadnej nie otrzyma kolei żelaznej.

Z tych powodów poleca szczególniejszej troskliwości i wyłącznej opiece c. k. Rządu, jak najrychlejsze uposażenie odpowiedniemi liniami kolejowemi tych okolic.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. Max. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Max ma głos.

P. Max. Sprawozdanie komisyi drogowej wylicza starania, jakie już były podniesione przez kraj i przez ludność interesowaną w sprawie budowy kolei od Tarnopola w kierunku południowym. W roku zeszłym miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie wniosek w tym przedmiocie, a Wysoki Sejm uchwalił rezolucyą wzywającą Rząd o budowę kolei z Tarnopola ku Kopeczyńcom.

Wszelkie starania, jakie w tej mierze przedsięwzięto, miały zawsze na celu, ażeby kolej wychodziła z Tarnopola i szła ku południowi a mianowicie ku okolicom Dniestru.

Wniosek do rezolucyi proponowanej przez komisyę drogową nie zaspakaja mojem zdaniem życzeń ludności i nie pozostaje w konsekwencyi z zeszłoroczną rezolucyą uchwaloną przez Wysoki Sejm, albowiem gdy wszystkie te starania i rezolucya zeszłoroczna przyjmują jako punkt wyjścia Tarnopol a dalszy kierunek ku południowi, to rezolucya obecnie proponowana zbyt ogólnikowo wzywa tylko Rząd do uposażenia pewnych powiatów w koleje, nie mówi jednak, skąd te linie wychodzić mają. Takie ogólnikowe sformułowanie rezolucyi mogłoby osłabić rezolucyą zeszłoroczną — a nareszcie spowodować Rząd do mylnej interpretacyi życzeń kraju już kilkakrotnie i tak stanowczo w tej sprawie objawionych.

Ażeby więc tym dwuznacznościom zapobiedz, pozwolę sobie zaproponować następujące brzmienie końcowego ustępu rezolucyi przez komisyę przedstawionej (cztya):

„Z powyższych przeto powodów Sejm wzywa c. k. Rząd o najrychlejsze możliwe uposażenie tych okolic odpowiedniemi liniami kolejowemi w kierunku od Tarnopola ku południowi".

Zdaje mi się, że i szanowny p. Sprawozdawca będzie się mógł zgodzić na mój wniosek, ile że w sprawozdaniu w tytule tegoż zawierają się słowa „względem budowy kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku południowym — a więc mój wniosek będzie tylko konsekwencyą ścisłą założenia i będzie rzecz jasna, nie dająca powodu dy mylnej może interpretacyi i woli tak Sejmu jak i kraju.

JW. Marszałek. Upraszam p. Sekretarza o odczytanie wniosku względnie poprawki p. Maxa.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Alinea druga przedstawionej przez komisyę drogową rezolucyi ma opiewać:

*

„Z powyższych przeto powodów Sejm wzywa c. k. Rząd o jak najrychlejsze możliwe uposażenie tych okolic odpowiedniemi liniami kolejowemi w kierunku od Tarnopola ku południowi“.

JW. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Poprawka ta jest poparta; p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Koziebrodzki. Muszę tylko odeprzeć jedno słowo wymówione przez szanownego p. Maxa, jakoby komisya drogowa nie postępowała konsekwentnie. Gdyby szanowny p. Max może troszeczkę uważniej był przeczytał sprawozdanie komisyi drogowej, byłby niewątpliwie uznał, że komisya postępowała konsekwentnie, gdyż w tytule sprawozdania komisyi są umieszczone słowa (czyta):

„Sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Rady powiatowej Trembowelskiej względem budowy kolei żelaznej z Tarnopola w kierunku południowym“. Co do poprawki przez szanownego p. Maxa postawionej, to oświadczyć muszę, że poprawka ta była przedmiotem dyskusyi w komisyi drogowej a obecnie oświadczam, że komisya drogowa z tą poprawką się zgadza.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Pierwszy ustęp nie ulega dyskusyi (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zwraca uwagę c. k. Rządu, że najżyźniejsza część naszego kraju tj. powiaty: Trembowelski, Skałacki, Borszczowski, Horodeński i Zaleszczycki, w których podatek gruntowy przy nowej regulacyi podniesiony został o 100%, nie posiada obecnie, z wielkim również dla Państwa jak dla kraju uszczerbkiem, i pomimo budującej się kolei transwersalnej żadnej nie otryma kolei żelaznej“.

Kto się z pierwszym ustępem dopiero co odczytanej rezolucyi zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Drugi ustęp rezolucyi podług poprawki p. Maxa przyjętej przez komisyą brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Alinea druga przedstawionej przez komisyę drogową rezolucyi ma opiewać:

„Z powyższych przeto powodów Sejm wzywa c. k. Rząd o jak najrychlejsze możliwe uposażanie tych okolic odpowiedniemi liniami kolejowemi w kierunku od Tarnopola ku południowi“.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

(P. Jaworski wchodzi do sali.)

Dalej następuje (czyta):

„Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Polanowskiego w sprawie opodatkowania przemysłu gorzelnianego.“ Sprawozdawca p. Jaworski ma głos. Aleg. 122.

Sprawozdawca p. Jaworski (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku p. Polanowskiego z aleg. 122.).

(Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytania!)

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Jaworski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy zamierzonej zmianie dotychczasowego opodatkowania przemysłu gorzelnianego zechciał:

1. Zarządzić, by dzisiejszy system pobierania podatku od objętości naczyń fermentacyjnych był nadal utrzymanym, jako najmniej jeszcze uciążliwy pod względem kontroli dla stron i organów nadzorujących i pod żadnym warunkiem nie dopuścił zaprowadzenia znanych już ze swej szkodliwości dla stron i c. k. Władz finansowych przyrządów zegarowych do oznaczenia ilości uzyskanego alkoholu.

2. By w razie zaprowadzenia dla gorzelń fabrycznych podatku od produktu z zastosowaniem przyrządów zegarowych, każda gorzelnia była uważaną za rolniczą, która przerabia własne ziemiopłody, oraz posiada odpowiedni obszar gospodarstwa i by dla gorzeń rolniczych zatrzymany był odpowiedni opust podatkowy.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania.

JW. Marszałek. Ponieważ nikt się temu nie spreciwia, więc kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Następuje (czyta):

„Sprawozdanie komisyi dla spraw gospo-
Aleg. 123. darstwa krajowego o petycyi pana Feliksa Laurent.“

Sprawozdawca p. Wierzbicki ma głos.

Sprawozdawca p. Wierzbicki (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi z aleg. 123.).

(Głosy: Uwolnić p. sprawozdawcę od czytynia.)

JW. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p Wierzbicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm uważa sprawę dróg wodnych jako bardzo ważną dla interesów kraju, i wzywa c. k. Rząd, ażeby myśl połączenia Dniestru z Sanem i Wisłą, poruszoną projektem pana Feliksa Laurent wziął pod rozwagę i poczynić kazał potrzebne badania i poparł dążenia, skierowane ku temu celowi.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa do poboru opłat od napojów spirytnsowych gminie Strzyżów, Podhajce, Brody i Bochnia; dodatku do podatka konsumcyjnego gminie Skole; dodatku do podatków bezpośrednich i podatku konsumcyjnego gminie Dąbrowa; opłaty od nafty gminie Bóbrka i w sprawie opłat gminnych lub kopytkowego gminie Wiśnicz.“

Sprawozdawca JE. p. Smolka ma głos.

(Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi gminnej miasteczka Strzyżów w powiecie Rzeszowskim, w sprawie zezwolenia na pobór opłaty od słodzonych napojów spirytusowych w obrębie gminy zużywanych.

Wysoki Sejmie!

Ustawami z dnia 24. Grudnia 1869 r. Nr. 13. Dz. u. kr., z dnia 15. Listopada 1870 r. Nr. 10. Dz. u. kr., z dnia 6. Stycznia 1872 r. Nr. 34. Dz. u. kr., z dnia 9. Stycznia 1873 r. Nr. 7. Dz. u. kr., z dnia 5. Marca 1874 r., z dnia 21. Czerwca 1875 r., wreszcie z dnia 24. Października 1877 r. Nr. 50. Dz. u. kr., otrzymywała gmina miejska Strzyżów w powiecie Rzeszowskim zezwolenie na pobierania opłaty gminnej od napojów słodzonych w gminie zużywanych wysokości pierwotnie po 24 ct. w. a. od niższo austryackiej miary, a następnie po 17 ct. w. a. od litra w latach od 1870 włącznie do 1883.

Obecnie uchwaliła Rada gminna na posiedzeniu odbytem dnia 18. Kwietnia 1883 r. pobierać opłatę tej samej wysokości w latach 1884 do 1893 i prosi o ustawodawcze zezwolenie na pobór tej opłaty.

Uchwała ta została w gminie ogłoszoną po myśli §. 86. ustawy gminnej, i żaden z członków gminy nie wniósł z tego powodu uwag ze swojej strony.

Budżet gminy wykazuje potrzebę dalszego poboru tej opłaty.

Rada powiatowa poparła uchwałą z dnia 25. Sierpnia 1883 r. prośbę gminy jednak z ograniczeniem czasu trwania tego poboru do lat sześciu.

Między powodami, które Wydział krajowy podnosił w swoich sprawozdaniach na poparcie próśb gminy, i które skłaniały Wysoki Sejm do dawania proszonego zezwolenia, dotychczas podnoszoną była okoliczność, że z powodu dotychczasowego poboru tej opłaty przez gminę zadnych nie wnoszono zażaleń.

Obecnie zmienił się w tej mierze stan rzeczy. Z powodu poboru tej opłaty wywiązał się spór pomiędzy gminą z jednej strony, a p. Konstancyą ze Skrzyńskich Wołkowicką, właścicielką dóbr Strzyżowa z drugiej strony.

Gmina dąży mianowicie do tego, ażeby przynaglić p. Wołkowicką do uiszczania tej opłaty od napojów sprowadzanych do jej szynków w realnościach pod l. 2., 119. i 131. położonych w obrębie gminy miejskiej Stryżów.

P. Wołkowicka natomiast nie tylko sprzeciwia się uiszczaniu opłaty od napojów do jej szynków sprowadzanych, ale nadto sprzeciwia się zezwoleniu na dalszy pobór tej opłaty.

Te okoliczności skłoniły Wydział krajowy do bliższego zbadania miejscowych stosunków, i

do ułożenia na tej podstawie projektu do ustawy takim sposobem, aby w ustawie dokładnie określonym był okręg poborowy, przez co odpadnie wszelka podstawa do sporu.

Badania wykazały w tej mierze przedewszystkiem, że gmina Strzyżów nie jest miastem, jak twierdzi, lecz miasteczkiem. Ztąd też może w Strzyżowie istnieć odrębny obszar dworski.

Z pisma c. k. Starosty w Rzeszowie z dnia 10. Października 1883 r. l. 18.140, okazuje się zaś, że parcele, na których istnieją wyżej wspomniane dworskie szynki w Strzyżowie pod l. 2., 119. i 131. stanowią tabularną własność dworu w Strzyżowie, zapisane są w metryce gruntowej miasteczka Strzyżowa z r. 1820 jako dominikalne, i stanowią po myśli §. 1. ustawy o obszarach dworskich, lubo położone pomiędzy posiadłościami gminy, część składową obszaru dworskiego.

Te szynki nie są przeto położone na obszarze gminy, a jakkolwiek gmina skutkiem wyjątkowego postanowienia §. 7. ustawy o obszarach dworskich powołaną jest do sprawowania policyi miejscowej w tych szynkowniach, to przecież nie przestają być w mowie będące szynkownie przez to częścią składową obszaru dworskiego, a tem samem gmina nie ma i nie może mieć podstawy do opodatkowywania konsumcyi napojów zużywanych w tych szynkach, położonych po za jej obrębem.

Wobec tego stanu rzeczy jednak, jeżeli obręb poborczy tej opłaty dokładnie określonym zostanie, nie ma p. Wołkowicka najmniejszej podstawy do sprzeciwiania się zezwoleniu na pobór tej opłaty.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwalająca gminie miasteczka Strzyżów w powiecie Rzeszowskim pobierać opłatę gminną od słodzonych napojów spirytusowych w gminie zużywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Strzyżowa w powiecie Rzeszowskim pozwala się pobierać w latach 1884, 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 na pokrycie jej wydatków gminnych opłatę gminną od słodzonych napojów spirytusowych w obrębie gminy zużywanych po 17 (siemnaście) centów wal. austr. od jednego litra.

Art. II.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. wymienione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborczy stanowi obręb gminy miasteczka Strzyżowa z wyłączeniem obszaru dworskiego w ogóle, a mianowicie szynkowni dworskich położonych pod l. 2., 119. i 131.

Art. IV.

Ta opłata ciężyć tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w pozozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. I.

Gminie miasteczka Strzyżowa w powiecie Rzeszowskim pozwala się pobierać w latach 1884, 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 na pokrycie jej wydatków gminnych, opłatę gminną od słodzonych napojów spirytusowych w obrębie gminy zużywanych po 17 (siedmnaście) centów w. a. od jednego litra.“

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I., zechce rękę podnieść (większość). Art. I. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. II.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. wymienione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.“

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II., zechce rękę podnieść (większość). Art. II. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. III.

Okręg wyborczy stanowi obręb gminy miasteczka Strzyżowa z wyłączeniem obszaru dworskiego w ogóle, a mianowicie szynkowni dworskich położonych pod l. 2., 119. i 131.“

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III., zechce rękę podnieść (większość). Art. III. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.“

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, Kto przyjmuje art. IV., zechce rękę podnieść (większość). Art. IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.“

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. V., zechce rękę podnieść (większość). Art. V. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

„Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

Tudzież nagłówek:

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwalająca gminie miasteczka Strzyżów w powiecie Rzeszowskim pobierać opłatę gminną od słodzonych napojów spirytusowych w gminie zużywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:“

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z art. VI. i z wstępem, zechce rękę podnieść (większość). Art. VI. i wstęp są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa ta jest więc przyjętą w trzeciem czytaniu bez czytania.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie opłat gminnych od trunków spirytusowych i od piwa przyzwolić się mających gminie miasta Podhajce.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Podhajce, licząca przeszło 6.000 ludności, znajduje się w bardzo trudnem położeniu finansowem, nie posiada bowiem, jak inwentarz świadczy, prócz budynku na pomieszczenie urzędu gminnego, (zakupionego za zaciągniętą, dotychczas nie spłaconą pożyczkę,) żadnego zakładowego majątku, z którego dochodów pokrywać by mogła swe bardzo liczne nieuniknione wydatki.

Z tego też powodu dźwigają się Podhajce ze swego upadku bardzo powoli, a o nałożeniu wyższych dodatków do podatków celem podniesienia dochodów gminy trudno i pomyśleć, albowiem te dodatki trafiłyby prawie wyłącznie podupadłych mieszczan i klasę drobnego handlu i przemysłu bardzo dotkliwie, a nawet nie byłyby

bardzo pewnem źródłem dochodu, z powodu niemożności ściągnięcia.

W tem smutnem położeniu odniosła się gmina do skarbu Państwa Podhajec, jako wyłącznego właściciela prawa propinacyi w Podkajcach z zapytaniem, czyliby skarb Podhajecki nie był skłonnym zgodzić się ze swej strony na zaprowadzenie opłat od trunków spirytusowych i od piwa, któreby gminie znaczne dochody przysporzyć mogły.

Na to zapytanie złożył skarb jako strona najbardziej interesowana w tej całej sprawie formalną deklaracyę, w której oświadcza, że zgadza się ze swej strony na zaprowadzenie opłat od trunków spirytusowych i od piwa, pod warunkiem, że opłaty nadane będą gminie na czas ograniczony, i że administracya, a względnie dzierżawa opłat gminnych, ma być przez cały okres połączona z administracyą a względnie z dzierżawą prawa propinacyi, a to celem uniknienia zatargów z dzierżawcą propinacyi i administracyą opłat gminnych a ewentualnych strat dla państwa podhajeckiego.

Ponieważ warunki postawione przez skarb państwa były słuszne i dążyły jedynie do zabezpieczenia prawa propinacyi, przeto Rada gminna Podhajec uchwalając w prawnie przepisanym komplecie zaprowadzenie opłat od trunków spirytusowych i od piwa, według taryfy podanej, przyjęła wszystkie przez skarb państwa podane warunki według brzmienia deklaracyi.

Uchwała Rady miejskiej została w myśl §. 86. ust. gm. należycie zapublikowaną i przeciw niej wniesiony został protest, przeważnie przez interesowanych szynkarzy.

Zarzuty protestu nie mogą jednak wytrzymać żadnej krytyki i tak zarzut, że dzierżawca prawa propinacyi i jego krewni brali jako radni udział w uchwale, nie jest bynajmniej uzasadniony, albowiem zaprowadzenie opłat, na rzecz gminy jest interesem publicznym.

Również nie jest uzasadnionym zarzut, że budżet gminy na rok 1884 został tylko przez Zwierzchność gminy ułożony i że Rada gminna nie uchwaliła go dotychczas, albowiem potrzeby gminne i brak dochodów są i przez władze nadzorujące gminę należycie sprawdzone i uznane.

W końcu nadmienia się, że Reprezentacya powiatowa zastosowując §. 100 ust. gm. i §. 36. ustawy o Reprezentacyi powiatowej, popiera usilnie prośbę gminy.

Ponieważ potrzeba zaprowadzenia opłat gminnych od trunków propinacyjnych jest dostatecznie udowodniona; ponieważ gmina Podhajce zastosowała się przy uchwale do wszystkich wymogów i przepisów ustawy — przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się i uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Podhajce pobierać opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Gminie miasta Podhajce zezwala się pobierać w latach 1884, 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 następujące opłaty od napojów spirytusowych — piwa i miodu w gminie wytwarzanych, lub do gminy sprowadzanych i w niej zużywanych:

a) od litra okowity 5 (pięć ct).
b) od litra szumówki $3^1/_2$ (trzy i pół ct.)
c) od litra słodzonych napojów, jako to: rumu araku, śliwowicy, rozolisu, likieru, ponczowej esencyi, wiśniaku i maliniaku 10 (dziesięć ct).
d) od litra piwa 1 (jeden ct).
e) od hektolitra miodu 1 zł. 87 ct. (jeden zł. 87 ct).

Art. II.

Do uiszczenia tej opłaty zobowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Podhajec.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, niemożna obciążać nią produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat, wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Przed wydaniem tych postanowień winna jednak gmina porozumieć się poprzednio z obszarem dworskim, jako właścicielem prawa propinacyi co do wspólnej administracyi, a względnie wspólnego wydzierżawienia rzeczonych opłat z prawem propinacyi.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. bisk. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. I.

Gminie miasta Podhajce zezwala się pobierać w latach 1884, 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889, następujące opłaty od napojów spirytusowych, piwa i miodu w gminie wytwarzanych, lub do gminy sprowadzanych i w mniej zużywanych.

a) od litra okowity 5 (pięć) centów.

b) od litra szumówki 3½ (trzy i pół) centa.

c) od litra słodzonych napojów, jako to: rumu, araku, śliwowicy, rozolisu, likieru, ponczowej esencyi, wiśniaku i maliniaku 10 (dziesięć) centów.

d) od litra piwa 1 (jeden) cent.

e) od hektolitra miodu 1 zł. 87 ct. (jeden złoty ośmdziesiąt siedm centów).

Wice-Marszałek ks. bisk. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. I. zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. II.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Wice-Marszałek ks. bisk. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuję art. II. zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Podhajce.

Wice-Marszałek ks. bisk. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. III. zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcyi, ani obrotu handlowego.

Wice-Marszałek ks. bisk. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. IV. zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Przed wydaniem tych postanowień winna jednak gmina porozumieć się poprzednio z obszarem dworskim, jako właścicielem prawa propinacyi co do wspólnej administracyi, a względnie wspólnego wydzierżawienia rzeczonych opłat z prawem propinacyi.

Wice-Marszałek ks. bisk. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. V. zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwalająca gminie miasta

Podhajce pobierać opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Wice-Marszałek ks. bisk. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, zozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. VI. tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa ta jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Dalej następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi miasta Brodów względem podwyższenia opłaty gminnej od napojów.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi miasta Brodów względem podwyższenia opłaty gminnej od napojów.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z d. 6. Stycznia 1882 Nr. 8 dz. ust. kr. otrzymała gmina miasta Brodów zezwolenie pobierania przez lat 25, od 1. Stycznia 1882 r. począwszy, aż po koniec roku 1906, na pokrycie potrzeb gminnych, a przedewszystkiem na umorzenie pożyczek zaciągnąć się mających na zakupno prawa propinacyi, tudzież na spłaty pożyczek zaciągniętych w austro-węgierskim banku we Wiedniu i w banku włościańskim we Lwowie, od napojów w obrębie gminy miasta Brodów z przedmieściami wyrabianych lub tamże sprowadzanych i w obrębie gminy miasta z przedmieściami spotrzebowanych, następujące opłaty:

1. od jednego litra spirytusu do włącznie 80 stopni według studzielnego alkoholometra przy temperaturze + 12° R. po 14 ct.

2. od jednego litra spirytusu wyżej 80 stopni do włącznie 90 stopni według studzielnego alkoholometra przy temperaturze + 12° R. po 16 ct.

3. od jednego litra spirytusu wyżej 90 stopni według studzielnego alkoholometra przy temperaturze + 12° R. po 18 ct.

4. od jednego litra rumu, araku, koniaku, pończowej esencyi i słodzonych napojów wszelkiego rodzaju po 18 ct.

5. od jednego hektolitra piwa 1 zł. 70 ct.

6. od jednego litra miodu 3 ct.

Rada gminna miasta Brodów uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 17. Września 1883., pobierać prócz powyższych opłat przez lat sześć, t. j. od 1. Stycznia 1884, do końca roku 1889. pobierać na pokrycie potrzeb gminnych a przedewszystkiem pożyczki w Banku krajowym, lub w innym zakładzie kredytowym zaciągnąć się mającej, od napojów w obrębie gminy miasta Brodów z przedmieściami zużywanych, następujące opłaty:

1. od jednego litra spirytusu bez względu na tegoż stopień po 6 ct.

2. od jednego litra rumu, araku, koniaku, likieru, pończowej esencyi i słodzonych napojów wszelkiego rodzaju, po 6 ct.

3. od jednego hektolitra piwa po 2 zł. 30 ct.

4. od jednego litra miodu po 2 ct.

Rada gminna prosi o ustawodawcze przyzwolenie na pobieranie powyższych dodatkowych opłat, a prócz tego o przyznanie Reprezentacyi gminnej prawa wykonywania potrzebnej kontroli co do należytego uiszczenia powyższych opłat.

W mowie będąca uchwała Rady gminnej została po myśli §. 86 u. gm. w gminie ogłoszoną.

Przeciw tej uchwale Rady gminnej wnieśli protesty:

a) Abraham Polak,
b) Leiba Dauer i 12 towarzyszy,
c) powtórnie tenże sam Leiba Dauer i 4 towarzyszy, wreszcie
d) Ozyasz Harmelin i 4 towarzyszy.

W protestach oświadczają się protestujący głównie z tej przyczyny przeciw podwyższeniu, iż mniemają, że podwyższenie opłaty stanie się tem większem bodźcem do przemytnictwa, a zatem gmina, wkładając znaczny i dotkliwy ciężar na mieszkańców, nie oddających się przemycaniu, nie osiągnie zamierzonego podwyższenia dochodów.

O petycyi gminy nie przedłożyła Rada powiatowa swej opinii, zastąpił ją w tej mierze

Wydział powiatowy, który na posiedzeniu odbytem dnia 6. Października 1883. oświadczył się większością głosów, przeciw petycyi gminy miasta Brodów, uczynił to jednak gołosłownie, i nie przytoczył ani w uchwale swej, ani tej w przedłożonem sprawozdaniu powodów, które skłoniły go do oświadczenia się przeciw petycyi Reprezentacyi gminnej.

Chcąc stan rzeczy i finansowe położenie gminy miasta Brodów Wysokiemu Sejmowi wyczerpująco przedstawić, musimy się cofnąć do wielkiego pożaru, który nawiedził to miasto w dniach 5. i 6. Maja 1859. W celu podania członkom gminy możności odbudowania zniszczonych domów, zaciągnęła gmina miasta Brodów w roku 1859. za przyzwoleniem władz rządowych, których nadzorowi podlegały wówczas gminy także gospodarstwa gminnego pożyczkę w sumie 250.000 zł. w. a. Tę pożyczkę rozdzieliła gmina pomiędzy pogorzelców, zabezpieczając tabularnie na ich realnościach kwoty każdemu z nich zaliczone. Bank zaś zabezpieczył swoją należytość na wszystkich realnościach i na wszystkich dochodach gminnych, a nadto także na należytościach hipotecznych, przez gminę z powyższej sumy pożyczkowej poszczególnym członkom gminy zaliczonym.

Jakkolwiek powyższa pożyczka według planu umorzenia jeszcze w roku 1872. zupełnie spłaconą być miała; to przecież ociągali się dłużnicy ze spłacaniem rat do tego stopnia, że zaległość w mowie będącej pożyczki wynosiła w roku 1876. kwotę 117.694 zł. 24 ct. wa. z procentami.

Ta okoliczność spowodowała Bank, iż postanowił przystąpić do egzekucyi bezpośrednio przeciw gminie; przed rozpoczęciem tej egzekucyi odniósł się jednak do Wydziału krajowego, który widział się spowodowanym do zbadania przez wysłanie ze swego ramienia komisyę stanu ówczesnego gospodarstwa gminnego w Brodach.

W tej drodze doszedł Wydział krajowy do przekonania, że z powyższej sumy 117.694 zł. 24 ct. w. a. jest kwota 34.300 zł. w. a. właściwym długiem gminy, a prócz tego gmina dłużną była sumę 26.700 zł.

Ówczesny stan bierny majątku gminnego wynosił przeto:

a) z tytułu istotnego długu kwotę	61.000	zł.
b) z tytułu poręki za pogorzelców	83.400	„
więc łącznie . .	144.400	zł.

a nadto zagrażało gminie wdrożenie egzekucyi na cały majątek i wszystkie dochody przez Bank Narodowy.

Po długich i mozolnych rokowaniach z Bankiem, zostało grożące niebezpieczeństwo na razie tym sposobem zażegnane, że Wydział krajowy pożyczył powiatowi Brodzkiemu dla gminy miasta Brodów sumę 20.000 zł. w. a. z zapasów pożyczki z roku 1866, która to kwota wypłaconą została Bankowi na karb zaległości; Bank natomiast rozłożył resztę tej zaległości na nowych sześć półrocznych rat, które miały być uiszczane ze spłat otrzymywanych od właścicieli obciążonych realności.

Pomimo tego jednak powszechne niepomyślne stosunki ekonomiczne, krizis handlowa w Brodach spowodowana przewrotem stosunków, wywołanym przez zniesienie wolnego okręgu brodzkiego, wreszcie ostatnia katastrofa emigracyi tysięcy izraelitów z za kordonu, pozbawionych wszelkiego sposobu utrzymania, tak niepomyślnie oddziałały na opłacenie należytości bankowych, że zaległość powyższej należytości, wynosi obecnie jeszcze około 60.000 zł. w. a. i Bank austro-węgierski, w który przekształcił się Bank narodowy, wdrożył sekwestracyę wszystkich dochodów gminy miasta Brodów, którą dotychczas wprawdzie tylko imiennie wykonuje, jednakowoż zagraża, iż ją w najbliższej przyszłości przekształci na istotną sekwestracyę.

Następnie podnieść winniśmy, co zresztą Wysokiemu Sejmowi wiadomem jest z rozpraw przeprowadzonych na dniu 23. i 24. Lipca 1880, tudzież na dniu 21. Października 1881, że prawo propinacyi, równie jak posiadanie onego, były od najdawniejszych czasów przedmiotem licznych sporów pomiędzy gminą miasta Brodów, a właścicielami tego miasta.

Niemniej wiadomem jest, że właściciele miasta Brodów zakładali protesta przeciw poborowi opłat gminnych przez miasto Brody.

Dopiero gdy gmina nabyła sporne prawo propinacyi od właściciela za cenę kupna 105.000 zł. w. a. uzyskała ustawą z dnia 6. Stycznia 1882 na wstępie niniejszego sprawozdania powołaną, prawo poboru w mowie będących opłat na przeciąg lat 25, głównie dla spłacenia pożyczki w sumie 105.000 zł. w. a. zaciągniętej w Banku hipotecznym, w celu zaspokojenia ceny kupna prawa propinacyi.

Dla uzupełnienia stanu rzeczy podnieść należy, że gmina miasta Brodów zaciągnęła nadto pożyczkę w sumie 10.000 zł. w. a. z Banku włościańskiego na pokrycie wydatków bieżących szczególnie połączonych z założeniem gimnazyum.

Korzystając z dobrodziejstwa powyższej ustawy, pobierała gmina we własnym zarządzie dochody z opłat, tąże ustawą dozwolonych, a nie spuszczając z oka obowiązków na niej ciążących z motywów rzeczonej ustawy wynikających, uzyskała intabulacyę praw własności wałów miejskich wraz z prawem propinacyi od właścicieli dóbr Brodów na własność nabytych, przeprowadziła rokowania z kredytowym zakładem ziemskim we Wiedniu o udzielenie pożyczki w wysokości 200.000 zł. celem spłaty pożyczki na zakupno prawa propinacyi w gal. Banku hipotecznym w wysokości 105.000 zł. w. a. zaciągniętej, celem spłaty reszty pożyczki Bankowi austr.-węgierskiemu w kwocie około 60.000 zł. się należącej — celem spłaty pożyczki w Banku włościańskim we Lwowie w kwocie 10.000 zł. z. p. n. zaciągniętej — nareszcie celem spłaty reszty pożyczki w Wydziale krajowym w sumie 20.000 zł. w. a. zaciągniętej — a otrzymawszy promesę zakładu kredytowego ziemskiego we Wiedniu na udzielenie tej pożyczki, uchwaliła Rada gminna miasta Brodów na posiedzeniu dnia 9. Grudnia 1882 r. odbytem, przeprowadzenie wszystkich do zrealizowania tej pożyczki i do spłaty powyżej wymienionych długów potrzebnych zarządzeń, powodowana tem przekonaniem, że skonsolidowawszy swe długi, uregulowane gospodarstwo prowadzić i w przyszłości o rozwój interesów miasta i dobrobyt mieszkańców starać się będzie mogła.

W tych nadziejach została gmina zawiedzioną, bowiem Wny Kazimierz Stefan Młodecki dawny właściciel dóbr Brodów prawa własności do wałów miejskich i propinacyi nabytej zakwestyonował — skutkiem czego zakład kredytowy ziemski we Wiedniu promesę cofnął i gmina zaciągnięcia pożyczki zrealizować i powyższych długów spłacić nie mogła.

Lecz na tem nie kończy się niepowodzenie gminy, albowiem dochody z dozwolonych opłat od gorących napojów, piwa i miodu we własnym zarządzie pobierane, skutkiem nieustannego upadku dobrobytu mieszkańców miasta nie przynosiły tyle, ile z tychże się spodziewano i nie osięgły takiej wysokości, jak naprzód obliczono.

Ta okoliczność zniewoliła Radę gminną miasta Brodów, że w swem posiedzeniu dnia 30. Stycznia 1883 uchwałę powzięła, miastu Brody przysługujące prawo propinacyi i pobór opłat gminnych od trunków propinacyjnych, ustawą krajową z 6. Stycznia 1882. Nr. 8. dz. ust kr. przyzwolony, na czas od 1. Marca 1883. po koniec roku 1886. wraz z prawem propinacyi na dworcu kolei, z prawem wyszynku w karczmie Zielonej zwanej i z dwoma karczmami na Folwarkach małych i Folwarkach wielkich od właścicieli dóbr Brody zadzierżawionymi, za ryczałtowy czynsz w kwocie 51.117 zł. w. a. rocznie wydzierżawić, co też do skutku przyprowadzonem zostało.

Na tej podstawie spodziewała się gmina, że stałe, pewne i podwyższone dochody na długie lata sobie zabezpieczy, a przy pomocy tychże skonsolidowanie długów przez zaciągnięcie pożyczki albo w tym samym zakładzie kredytowym ziemskim we Wiedniu albo w innym zakładzie kredytowym przeprowadzi.

Niestety inaczej się stało!

Szynkarze i producenci piwa bowiem wnieśli naprzeciw powołanej uchwały Rady gminnej propinacyę w mieście zaprowadzającej, zażalenia do c. k. Starostwa w Brodach a oddaleni ze swemi zażeleniami w I. instancyi, rekurs do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, które reskryptem z dnia 23. Lipca r. b. l. 46.219. uchwałę Rady gminnej miasta Brodów propinacyę zaprowadzającą, zniosło, i prowadzenie pierwotnego stanu w myśl dekretu kancelaryi nadwornej z dnia 3. Września 1840. w 48 godzinach zarządziło.

Skutkiem tego zarządzenia musiała Rada gminna miasta Brodów kontrakt o wydzierżawienie prawa propinacyi i poboru opłat gminnych z. p. n. rozwiązać i dzierżawcom odszkodowanie w kontrakcie zastrzeżone wypłacić i pobór opłat gminnych z dniem 7. Sierpnia 1883. we własny zarząd objąć, co za sobą ten skutek pociągnęło, że gmina z tego źródła od 7. do końca Sierpnia b. r. kwotę 1864 zł., a od 1. do dnia 25. Września b. r. kwotę 1557 zł. pobrała i że według tego gmina zamiast 51.117 zł. w. a. rocznie — mniej jak połowę tego dochodu oczekiwać może. Ten niespodziewany ubytek w dochodach uniemożliwił wszelkie do uregulowania stosunków finansowych gminy skierowanie dążności Rady gminnej i doprowodzić może gminę do kompletnej ruiny równającej się bankructwu i jest w pierwszym rzędzie powodem, że w budżecie

na rok bieżący uchwalony niedobór w kwocie 20.000 zł. w. a. się okazuje i że gmina wykonanie sekwestracyi na rzecz banku austryacko-węgierskiego wprowadzonej, jednakowoż jeszcze nie wykonywanej uchylić nie może, albowiem niepodobieństwem dla niej jest — żądaniu tegoż Banku austr.-węgierskiego, jako ultimatum postawionemu t. j. przez częściową spłatę kwoty 5000 zł. zadość uczynić.

Wobec tego stanu rzeczy grozi miastu w pierwszym rzędzie wykonanie sekwestracyi na rzecz Banku austryacko-węgierskiego już z dniem 1. Października 1883., co rzeczywiście niesłychanym, bo pierwszym wypadkiem w kraju by było, a dalej grozi niebezpieczeństwo zupełnej dezorganizacyi, zupełnego upadku we wszystkich interesach różnemi nieszczęściami nawiedzonego miasta, zwłaszcza, że i Bank rustykalny sądowe kroki celem zaspokojenia swej pretensyi już wdrożył, a jak pogłoska niesie i Bank hipoteczny na tę drogę wkroczyć zamierza, albo już wkroczył.

By temu grożącemu niebezpieczeństwu zapobiedz, nie pozostaje nic innego, jak tylko obmyślenie środków, którymiby dotychczasowe dochody miasta znacznie podwyższone zostały.

Dochody te można czerpać tylko z dodatków do podatków stałych, albo z opłat gminnych od gorących napojów piwa i miodu.

Pierwsze t. j. podwyższenie dodatków gminnych do podatków stałych jest u nas na razie niemożliwe, albowiem mieszkańcy tamtejsi w roku bieżącym już 30% dodatku gminnego do podatków stałych opłacają, i już tym nakładem bardzo dotkliwie obciążeni są, a nawet najmniejsze podwyższenie tych dodatków przy ogólnym upadku miasta, przy ogólnym upadku dobrobytu mieszkańców — od zniesienia wolno-cłowego okręgu o nowe źródła bytu walczących, niczem usprawiedliwić by się nie dało i tylko ten skutek by odniosło — żeby w ogóle pobór podatków rządowych i dodatków krajowych i gminnych zakwestyonowało i egzekucyjne ściąganie podatków i dodatków od mieszkańców podatkami i dodatkami i tak przeciążonych już teraz na porządku dziennym będące — nad miarę pomnożyło.

Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko podwyższenie opłat gminnych od gorących napojów — piwa i miodu, które to opłaty jako najmniej dotkliwe się przedstawiają i ubytek w dochodach przez zakwestyonowanie wykonywania prawa propinacyi powstałe, zrównoważyć mogą.

Biorąc tedy pod rozwagę to fatalne nieszczęśliwe i nie zwłasnej winy, ale w skutek najróżnorodniejszych nieprzerwanie po sobie na miasto i mieszkańców spadających niepowodzeń, a głównie przez z dniem 1. Stycznia 1880 r. przeprowadzone zniesienie wolno-cłowego okręgu wywołane niezwykłe wstrąśnienie i zwichnięcie stosunków ekonomicznych w kierunku ujemnym powstałe położenie miasta; — rozważywszy wszechstronnie położenie rzeczy, Wydział krajowy wnosi, zezwolenie w zasadzie na proszone przez gminę podwyższenie opłaty gminnej.

Jedynie co do opłaty od piwa zachodzi ta okoliczność, że Rząd od dłuższego czasu zasadniczo i stale niedoradza Najjaśniejszemu Panu najwyższej Sankcyi projektów do ustaw, w których udzielonem bywa zezwolenie na pobór wyższej opłaty od piwa, jak po 1 zł. 70 ct. w. a. od jednego hektolitra. Nie chcąc zatem narazić całej ustawy na odmówienie Najwyższej Sankcyi, Wydział krajowy proponuje jedynie podwyższenie opłaty od napojów spirytusowych i od miodu.

Ta podwyższona opłata służyć ma za podstawę do pożyczki, którą gmina zaciągnąć zamierza w Banku krajowym lub w innym zakładzie kredytowym, w celu spłacenia jak najbardziej cisnących z obecnych długów.

Nadto podnieść winien Wydział krajowy, że w gminie miasta Brodów jak długo stanowiła okręg wolny od cła, rządowe podatki od napojów spirytusowych i od piwa, pobierane były nie przy wyrobie, lecz dopiero przy konsumcyi.

Dlatego także gminna opłata od tych napojów podówczas pobieraną była jako dodatek do podatku konsumcyjnego, a nie odrębnie jako samoistna opłata, jak to się działo i dotąd dzieje w innych miastach w kraju.

Z tej przyczyny nie wyrobiła się w Brodach praktyka przez długość czasu uświęcona co do samoistnego poboru tej opłaty, jak w innych gminach. Gmina napotyka na każdym kroku trudności w wykonywaniu skutecznej kontroli, trudności tem większe, ile że pewna część mieszkańców z niedawnych czasów istnienia wolno-cłowego okręgu, nawykła do przemytnictwa, zastosowuje swoje nawyknienie do w mowie będącej opłaty gminnej ze szkodą gminy. Równie

ważną rzeczą dla gminy jest zatem, ażeby wydaną została instrukcya co do poboru tak już istniejącej, jako też co do nowo zaprowadzić się mającej opłaty, takiej treści, ażeby organom wykonawczym gminy podaną została możliwość skutecznego sprawowania kontroli, i zapobiegania przemytnictwu. Przez zaprowadzenie takiej kontroli odpadnie zarzut podnoszony w protestach, odnoszący się do przemytnictwa.

Wreszcie prosi Rada gminna o poparcie z Urzędu petycyi przez nią wniesionej do Prezydym Ministerstwa o wyjednanie bezprocentowej w 25. latach, rocznie po 8.000 zł. zwrotnej pożyczki państwowej, w sumie 200.000 zł. celem skonsolidowania długów miejskich — o wyjednanie pożyczki w sumie 250.000 zł. w annuitetach po 6½% rocznie zwrotnej na pobudowanie kasarni dla dywizyi kawaleryi, nie mniej o ustanowienie Sądu kolegialnego i urządzenie fabryki cygarów w Brodach.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy:

I. uchwalić projekt ustawy pod 1/. dołączony,

II. powziąć uchwałę pod 2/. przedłożoną.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie m. Brodów pobierać podwyższone opłaty od napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Brodów zezwala się pobierać oprócz opłat ustanowionych ustawą z dnia 6. Stycznia 1882. l. 8 Dz. u. kr. w przeciągu czasu lat sześciu, t. j. od dnia 1. Stycznia 1884. r. do końca roku 1889, na pokrycie potrzeb gminnych, a przedewszystkiem na zabezpieczenie pożyczki w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem lub w innym zakładzie kredytowym zaciągnąć się mających, od poniżej wymienionych napojów w obrębie gminy miasta Brodów z przedmieściami zużywanych, następujące dodatkowe opłaty:

1. od jednego litra napojów spirytusowych bez względu na stopień po sześć ct. w. a.

2. od jednego litra rumu, araku, koniaku, likieru, ponczowej esencyi i słodzonych napojów wszelkiego rodzaju po sześć ct. w. a.

3. od jednego litra miodu po dwa ct. w. a.

Art. II.

Okręg poborczy stanowi gmina miasto Brody z przedmieściami.

Art. III.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I, poszczególnione dla miejscowej konsumcyi wyrabiają lub sprowadzają, bądźto na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat, równie jak opłat zaprowadzonych ustawą z dnia 6. Stycznia 1882. l. 8 Dz. u. kr. wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Uchwała:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby petycyi gminy miasta Brodów wniesionej do c. k. Prezydyum Ministerstwa o wyjednanie bezprocentowej w 25. latach rocznie po 8.000 zł. zwrotnej pożyczki państwowej w sumie 200.000 zł. celem skonsolidowania długów miejskich, o wyjednanie pożyczki w sumie 250.000 zł. w annuitetach po 6½% rocznie zwrotnej na pobudowanie kasarni dla dywizyi kawaleryi, niemniej o ustanowienie Sądu kolegialnego i urządzenie fabryki cygarów w Brodach, o ile to tylko możliwem będzie, zadość uczynił.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Przeglądając roczniki czynności naszego Sejmu, przekonać się można, że nie ma gminy w kraju, która by tak często zatrudniała Sejm swoimi interesami, jak miasto Brody — i to nie bez skutku! Czy n. p. chodzi o kopytkowe, dla Brodów uchwalonem jest kopytkowe w najwyższych pozycyach, po 5 ct. od sztuki zaprzęgowej; nie chce się mieszkańcom miasta Brodów posyłać dzieci do zwyczajnych publicznych szkół, tylko wolą je posyłać do

szkoły wyznaniowej z niemieckim językiem wykładowym, Sejm wotuje rocznej subwencyi 6.000 dla tej szkoły jakkolwiek z pewnemi pięknemi zastrzeżeniami małej wartości praktycznej; nie chce się mieszkańcom Brodów zastosować do ogólnej ustawy o wykładowym jezyku w gimnazyum brodzkiem, to Sejm wotuje, że wyjątkowo gimnazyum w Brodach ma być niemieckiem. Nareszcie opłaty od napojów gorących także zostały dla miasta Brodów uchwalone w taki sposób, że dochód z tych opłat przechodzi prawie połowę całego budżetu miasta. Cały budżet wynosi około 80.000 do 90.000 zł. a dochód z tych opłat zawotowanych na sesyi w roku 1881., wynosi podług preliminarza tegorocznego 48.000 zł. Więc jak każdemu dziecku pieszczonemu tak i temu Benjaminkowi Wysokiego Sejmu co raz to nowych rzeczy się zachciewa, gdy widzi, że wszystko mu gładko idzie.

Tego roku przychodzi z następującemi żądaniami:

Żąda najpierw podwyższenia opłat od napojów gorących, które zostały temu miastu przyznane na mocy uchwały Sejmu z roku 1881, która jest obecnie ustawą z dnia 6. Stycznia 1882., podwyższenia wysokości niesłychanej; dalej chce miasto zaciągnąć pożyczkę w kwocie 200.000 zł. „na umorzenie i regulacyę dawnych długów.“ Ta sprawa dotychczas nie przeszła wszelkich tych dróg, jakie prawo wymaga, ażeby tego rodzaju uchwały Rad gminnych przechodziły. I owszem, to co zrobiono rokuje jak najgorzej dla tej pożyczki. Na cały majątek gminy ma Bank austro-węgierski wyrobiony sekwester za dawne długi. Co do propinacyi zaś, która miała służyć w części za porękę bezpieczeństwa pożyczki—pan Kazimierz Mołodecki wniósł rekurs. I to prawo się stało wątpliwem, wskutek czego Bank, który przyrzekł pożyczkę, cofnął promesę. Wówczas miasto Brody wniosło prośbę do Prezydyum Ministerstwa, aby Rząd wstawił się u banków, ażeby miasto Brody otrzymało ową pożyczkę.

Powiadam miasto Brody, lecz źle się wyrażam, bo miasto Brody, jak później wykażę, potrzeba odróżnić od tych, którzy dotychczas w imieniu miasta Brodów przemawiają. Przekonacie się Panowie, że interesa i intencye tych dwóch czynników zupełnie się różnią. Otóż dzisiaj przychodzi Reprezentacya miasta Brodów do Sejmu, aby Reprezentacya kraju wstawiła się znów do Rządu, ażeby bank dał tę pożyczkę dla miasta Brodów, gdy tenże bank ze względów na ewikcyę niepewną cofa promesę! I być może że czcigodny pan Sprawozdawca Wydziału krajowego bliżej objaśni tę rzecz, ale ja, gdy czytałem akta i uchwałę Rady gminnej, tak to zrozumiałem jak gdybym ja chciał n. p. zaciągnąć jakąś pożyczkę w kasie zaliczkowej i poszedł do arcybiskupa i prosił go, ażeby się on wstawił do dyrekcyi zakładu kredytowego o wyjednanie owej pożyczki i jeszcze gdybym wniósł oprócz tego podanie do Rady miejskiej, ażeby i ona wstawiła się u arcybiskupa, ażeby go skłonić do tem gorliwszego popierania mej prośby. Bo jeżeli Bank ze względów rachunkowych uzna za stosowne odmówić tej prośbie, więc udawanie się do Sejmu krajowego i Prezydyum Ministerstwa, ażeby one się wstawiły o pożyczkę, jest czemś nadzwyczajnem i niepraktykowanem. Ale na tem nie dość. Dalej powiedziała sobie Reprezentacya miasta Brodów, że już tak za jednym zamachem, kiedy się staramy o jedną pożyczkę, starajmy się i o drugą i bez żadnego zapewnienia, czy dywizya kawaleryi będzie tam stacyonowana lub nie, uchwala także tą samą drogą wyjednać drugą ćwierćmilionową pożyczkę dla miasta na wybudowanie koszar dla dywizyi kawaleryi. I to jest drugie żądanie, ażeby Sejm „wyjednał“ miastu Brodom tę pożyczkę.

Trzeciem żądaniem jest, ażeby mimo, iż o cztery mile od Brodów, w Złoczowie, jest sąd obwodowy, Sejm uchwalił wezwanie do Rządu, aby w Brodach niby z uwagi, że tam było 10.000 emigrantów, którzy miasto mieli objeść, i z uwagi, że Brody podupadły z powodu zniesienia rejonu cłowego, zaprowadzić sąd obwodowy. Długi szereg tych życzeń skromnych kończy jeszcze jedno, — a mianowicie z tego względu, że przemytnicy brodzcy mają teraz cokolwiek mniej do czynienia niż dawniej, aby tam urządzić fabrykę cygar i to w Brodach. Czemu nie w Zaleszczykach n. p., które są ogniskiem uprawy tytoniu — lecz w Brodach i to znowu dlatego, ponieważ miasto to podupadło a kraj ma obowiązek ratować je. Ale prawda — kraj ma szczególne obowiązki, dla miasta Brodów!... To miasto jest przecież w naszej Pół-Azyi ogniskiem cywilizacyi, źródłem szerzenia pojęć postępowych; otóż z tych względów szczególnych powinniśmy przecież to wszystko zrobić, czego

Reprezentacya Brodów sobie życzy. Głównym zaś argumentem, dlaczego Reprezentacya miasta Brodów z tą prośbą do Wysokiego Sejmu przychodzi, jest, że interesa majątkowe gminy znajdują się w największym nieładzie. Tak jest, nie ma drugiej gminy w kraju, któraby była tak zaszarganą jak Brody. Dość powiedzieć, że już w roku 1876 była wyjednana sekwestracya na cały majątek gminy i wtedy Wydział krajowy, wyratował to miasto pożyczką 20.000 zł. Dziś ma Bank austro-węgierski także wyrobioną egzekucyę, jak to w motywach tej prośby jest podanem, i wskutek tego prosi gmina miasta Brodów, ażeby ją ratować. Przypatrzmy się bliżej, jak właściwie wyglądają długi miasta Brodów. Pierwszą pozycyą stanowi spłata należytości Banku austro-węgierskiego, która wynosi 60.000 zł. Skąd ona pochodzi? Oto w roku 1859 miasto Brody wypaliło się i wówczas gmina pożyczyła $^1/_4$ miliona, ażeby właścicielom na spalone domy udzielić pożyczki, które zostały zahipotekowane na ich realnościach. Podług planu amortyzacyi miała ta pożyczka być spłaconą w roku 1872. A zwracam tu uwagę, że pożyczka ta była poręczona przez gminę całym majątkiem ruchomym i nieruchomym. Otóż mając takiego ręczyciela, ci, którzy pozabierali pożyczki, nie spieszyli się ze spłatą. Pożyczka ta miała być spłaconą jak wspomniałem w roku 1872, a w roku 1876 pozostało z owych 250.000 zł. jeszcze 117.694 zł. Celem ściągnięcia tej należytości Bank wyjednał sobie sekwestracyę na całym majątku gminnym. Bo ci, którzy mieli płacić — nie wiedzieli o tem, że trzeba płacić!... Dość, że do dziś t. j. do roku 1883 (a zatem w 11 lat po terminie ostatecznego umorzenia tej pożyczki) ma jeszcze Bank do żądania z tej pożyczki kwotę 60.000 zł. I teraz gmina mówi, że ją trzeba ratować, ażeby spłacić jej długi.....

Ależ proszę Panów to są długi prywatnych właścicieli, to nie są długi gminy. Jak wtajemniczeni zapewniają, to ubożsi i mniej wpływowi dłużnicy już popłacili, a nie popłacili tylko ci, którzy dysponują o tem, komu ma być postawioną egzekucya, ci panowie z najgrubszemi zalegają pozycyami.

Drugi powód, dla którego żądają pożyczki jest, że miasto Brody zaciągnęło w Banku hipotecznym pożyczkę w kwocie 105.000 zł. na wykupno propinacyi od pana dyrektora Lazarusa. Niestety! miasto Brody pospieszyło się cokolwiek z tym interesem, bo jak się pokazuje, propinacya nie była jeszcze na sprzedaż, gdyż właśnie zalega jeszcze we Wiedniu rekurs p. Kazimierza Mołodeckiego przeciw prawu sprzedawania tego, za co gmina pożyczonymi pieniędzmi zapłaciła.

Są tam jeszcze różne drobne długi, i tak Bank rustykalny ma do żądania 10.000 zł. Wydział krajowy 20.000 zł.

Dość, że gmina potrzebuje na gwałt pieniędzy, ażeby wyjść z zawikłania, w którem się znajduje.

Twierdzą przeciwnicy — bo jak wszędzie tak i w Brodach są rozmaite partye — że zaciąganie pożyczek jest dla pewnych kół wpływowych bardzo dobrym interesem i dlatego tak często się te pożyczki powtarzają.

Teraz zaś widząc, jak wszędzie znajdują poparcie podobne zabiegi szczególnej w Wiedniu, uchwalają sobie ci panowie cały szereg nowych interesów — bo gdzie są interesa, tam nie obejdzie się bez deputacyj, korespondencyj, podróży itp. rzeczy.

Ale miasto samo, t. j. ogół ludności czuje się tą gospodarką przygnębionym, znaczna część mieszkańców miasta Brodów, usunięta od udziału w zarządzie spraw gminy uznaje to, że tego rodzaju gospodarka, doprowadzi gminę do rozpaczliwego położenia.

Gdy na posiedzeniu z dnia 17. Października b. r., a więc już w czasie trwania Sejmu, zapadła w Radzie gminnej miasta Brodów ta uchwała, którą mamy przed sobą posypały się nie tylko protesta, ale nawet wprost do osoby dostojnego Marszałka krajowego zaniesiono głos rozpaczy, ażeby tej niesumiennej i w najwyższym stopniu gminę niszczącej gospodarce raz już koniec położono.

Niech Panowie nie myślą, żeby tam jacy antisemici pisali owe protesta, żeby one były wynikiem jakiejś zawiści, w ogóle tendencyjności przeciwko miastu Brodom. Owszem te protesta są podpisane przez obywateli miasta Brodów. Przytoczę Panom kilka podpisów, żebyście Panowie sami osądzić mogli. Oto wnieśli protesta: Leib Dauer, Jakób Katz, Osias Harmelin, Salomon Woroschowski, Leon Lauer, Berisch Schapira, E. Weinstein, Abraham Pollak.

Otóż Panowie widzą, że nie są to „antisemici“. Pomimo, że mnię okrzyczano jako antisemitę, a przecież dziś właśnie otrzymałem te-

legram z Brodów podpisany także przez osoby, o których wątpię, czy są antisemitami, jak n. p. Daniel Wischnitzer, Zudek, Weiss i Leon Lauer, którzy udają się do mnie z prośbą, żebym tu wszystkich środków użył, aby nie dopuścić do tego nieszczęścia dla gminy.

(P. ks. Buchwald i inni pp. I my takie telegramy otrzymaliśmy).

Czynię tedy tylko zadość tym prośbom, jeżeli się ośmielam w tak spóźnionej porze zabierać czas Szanownym Panom mojem przemówieniem. W protestach swych twierdzą petenci, że zwierzchność gminy miasta Brodów „przywykła do niegospodarności i rozrzutności w wydatkach znów wymyśliła ten środek, żeby tylko czemprędzej gotówkę w swój zarząd dostać, że przyzwolenie takiej pożyczki dla miasta Brodów byłoby nowem nieszczęściem dla mieszkańców i nowem ułatwieniem do szafowania groszem gminy“. Powiada dalej jeden z protestujących, że pieniądze są im potrzebne na to, żeby mogli rozdawać sobie „Sinecuren, Subventionen, Pensionen, Remunerationen“ (wesołość). Inny przytacza znów, że umyślnie wymyślają takie różne interesa, żeby za dyetami po 6—8 zł. dziennie jeździć na „Vergnügungsreisen nach Ungarn“, (wesołość), na wystawę elektryczną do Wiednia, a to wszystko kosztem gminy.

(P. ks. Kopyciński. A to dobre!)

Dalej, przytacza jeden z protestujących, że jeżeli Wysoki Sejm przychyli się do tego żądania, są już podstawy do przypuszczania, że rząd się temu sprzeciwi i nie przychyli do uchwały Wysokiej Izby, gdyż była już deputacya u p. Ministra finansów, a ten oświadczył, że większego obciążenia konsumcyi napojów opłatami gminnemi nie dopuści, albowiem to wpłynie szkodliwie na produkcyą a więc pośrednio przyczyni się do zmniejszenia dochodów skarbowych. Stronnictwo przeciwne partyi rządzącej w Brodach podnosi także i to, że Wydział krajowy został tylko w błąd wprowadzony, jeśli powiedziano mu, że przyzwolenie na nowe pożyczki jest w interesie gminy. Tu zaś rzecz ma się inaczej. Są tam jakieś prywatne interesa poza rejonem miejskim i pewnym osobistościom zależy na tem, żeby się im odbyt spirytusów w mieście zmniejszył, gdyż w takim razie u nich się zwiększy. Musianoby zresztą zaprowadzić w razie nowego podwyższenia opłat gminnych od napojów bardzo kosztowną wartę, któraby jak dawna straż, która strzegła niegdyś granic rejonu cłowego, należycie nie chroniła od przemytnictwa, tak samo i teraz ta nowa straż na nic by się nie przydała, tylko przywróciłoby się znowu zarobek bardzo licznej klasie przemytników, którzy od jakiegoś czasu rzeczywiście nie mają tyle zatrudnienia jak dawniej.

Mówi sprawozdanie Wydziału krajowego, że Wydział powiatowy nie uzasadnił, dla czego sprzeciwia się pożyczce, gdyż w myśl §. 100 ust. gmin. musiała być przedłożoną ta sprawa Radzie powiatowej. Zachodziłby więc ten błąd formalny, że uchwała Rady gminnej w Brodach z 17. Września b. r. nie jest przez Radę powiatową zatwierdzoną. §. 100 ust. gminnej powiada bowiem (czyta):

„Uchwały Rady gminnej, do których ważności trzeba przyzwolenia Sejmu, mają być podane do Rady powiatowej, która je wraz ze swojem zdaniem przez Wydział krajowy Sejmowi przedłoży“.

(mówi): Otóż konstatuję, że ta uchwała z 17. Września nie była podaną pod obrady Rady powiatowej, a więc bez tego prawnego wymogu została Wysokiemu Sejmowi przedłożoną. Dlaczegoż jednak ta uchwała nie została przedłożoną Radzie powiatowej? Oto Wydział powiatowy, który ma obowiązek trutynować przedmioty, które mają być przedłożone Radzie powiatowej, zwrócił tę uchwałę magistratowi z poleceniem, żeby w 14tu dniach wykazał tych dłużników gminy, którzy zalegają z należytością, a to wynosi około 60 tysięcy złotych, gdyż tylko w skutek ich nierzetelnego wypłacania, gmina przyszła w przykre, przymusowe położenie w jakiem się teraz znajduje a jeżeli tych prywatnych dłużników przyciśnie się, to wtedy gmina bez zaciągania pożyczki z tej przykrej sytuacyi finansowej, w jakiej się znajduje, wyjdzie.

Ale ci Panowie mają do tego powody, żeby temu słusznemu żądaniu Wydziału powiatowego zadość nie uczynić! Wysyłają więc deputacyę do Lwowa, wprowadzają w błąd kłamliwemi przedstawieniami Wydział krajowy i tym sposobem dostała się sprawa ta przed trybunał Wysokiej Izby.

Uchwała Wydziału powiat. także nie zapadła w komplecie, któryby dozwalał przypuszczać jaką zawziętość, lub tendencyjne traktowanie rzeczy. Za

tem, ażeby nie przedkładać tej sprawy pełnej Radzie, tylko zwrócić akta do uzupełnienia magistratowi, oświadczyli się w Wydziale powiatowym prezes Rady powiatowej pan Oktaw Sala, hr. Emanuel Borkowski, Alfred Hausner i ks. Sirko, a tylko jeden głos znalazł się, który bronił tej uchwały Rady gminnej, to jest Dr. Wilhelm Ornstein.

Zdaje mi się, że dostatecznie wykazałem, że niema racyi żadnej podwyższać jeszcze opłat gminnych od napojów spirytusowych, przyznanych gminie na przeciąg 25 lat, ustawą z 6. stycznia 1882 azatem zaledwie przed 1½ rokiem. Jestto znakomite źródło dochodu dla gminy, które jej przynosi 48.000 zł. dochodu rocznego. Jak zaś dochód ten jest administrowany, najwymowniej poświadcza Magistrat brodzki.

Raczcie Panowie zaglądnąć do preliminarza, bo budżetu nie ma (zdziwienie), a tam znajdziecie w adnotacyi maleńki dopisek, że te opłaty przynoszą gminie 48.953 zł. i uwagę tej treści: „Wstawia się w budżet dochód brutto albowiem, co koszta zarządu wynoszą, t o t e g o w y r a c h o w a ć n i e m o ż n a!“ (wesołość). Że ta gospodarka dochodami w ogóle w gminie miasta Brodów nie jest wzorową, to świadczy o tem to, że Wydział krajowy czuł się spowodowanym w r. 1881 aż dwa razy upomnieć tamtejszy zarząd gminy do oszczędności i rządności w szafowaniu groszem publicznym, mianowicie upomnieniem z daty 6. Września 1881 L. 43.512 i z 23. Listopada 1881. L. 57.955.

Protestujący błagają teraz, ażeby Wydział krajowy postarał się o wykonanie tych swoich upomnień, ażeby wglądnął w sprawy gminne, zmusił zwierzchność miasta do oszczędniejszego szafowania groszem publicznym.

Zdaje mi się, że żądanie to jest ze wszech miar uzasadnionem. Jeżeli weźmiemy budżet tej gminy, to przekonamy się, że są naprzykład takie pozycye: Cały budżet wynosi około 80.000 zł. a pozycya na koszta Reprezentacyi i zarządu preliminowana ogólnikowo w sumie 14.488 zł., nadto jest jeszcze osobna pozycya dziewięć czy dziesięć tysięcy wynosząca na to, co w innych gminach nazywa się administracyą. Zaś wymieniona przezemnie pozycya jest wyłącznie na zarząd i koszta reprezentacyi przeznaczoną. Dalej na wydatki „rozmaite“ to znaczy niby na fundusz dyspozycyjny suma 12.839 zł. . . . .

(P. M a x. A to bagatela, jak w jakiem Państwie).

. . . . niemal piąta czy szósta część wszystkich dochodów, podczas gdy Wysoka Izba Wydziałowi krajowemu przy budżecie krajowym, wynoszącym przeszło trzy miliony zł., przyznaje tylko 30.000 zł.

A zresztą i forma tej prośby jest szczególną, ażeby Reprezentacya kraju była maklerem dla gminy, która chodzi od biura do biura i prosi o pożyczkę, chociaż wiadomo, że cały jej majątek jest zasekwestrowany!

Przypuściwszy jednak, że Wysoka Izba raczy się przychylić do tej prośby, zapytuję jakby ta uchwała mogła być rozumianą? Czy Reprezentacya kraju przyjmuje rękojmię za te pożyczki? W każdym razie, jeżeli materyalną rękojmię nie przyjmuje, to podobna uchwała musi zawsze na zewnątrz być dla tego, któryby dał pieniądze, rękojmią moralną. A rękojmią moralną nie wypada Wysokiej Izbie szafować, zwłaszcza w podobnych wypadkach.

Trudno nam zresztą ni z tego ni z owego bez żadnych podstaw i dat do tego, dopominać się, ażeby w Brodach zaprowadzony został Sąd kolegialny. O tem nigdzie nikt nie słyszał, tylko przyszło to na myśl komuś w Radzie gminnej, „że kiedy Sejm zebrany a uchwala dla nas, co chcemy, to uchwalmy sobie i Sąd kolegialny“. chociaż o cztery mile od Brodów jest już Sąd kolegialny. O żądaniu dotyczącem fabryki cygar mówiłem już wyżej.

Niech Szan. Panowie raczą uwierzyć, że bardzo mi przykro było w tej sprawie głos zabierać, tem bardziej, kiedy referent tego przedmiotu, którego widzimy na trybunie, jest osobistością, przeciw której przemawiać, rzeczywiście potrzeba bardzo wielkiej odwagi. Ale niech to mnie usprawiedliwi i za to Wydział krajowy odpowiedzialnym być nie może, gdy został przez kłamliwe, niesumienne przedstawienie rzeczy w błąd wprowadzony, został po prostu o s z u k a n y (brawo). Nie chciałbym zatem, ażeby i cała Wysoka Izba stała się ofiarą tego szalbierstwa, dlatego wnoszę, ażeby nad całą tą sprawą przejść do porządku dziennego. (Brawo).

P. G r o s s. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup S e m b r a t o w i c z. P. Gross ma głos.

P. Gross. Mniemam, że wszyscy Panowie równie jak ja są w tem niemiłem położeniu, że mamy decydować w sprawie, co do której przedstawiono nam równocześnie dwa od siebie zupełnie różniące się wnioski, bez poprzedniego dokładnego poinformowania nas o stanie rzeczy bo nie mieliśmy przed sobą ani sprawozdania drukowanego. W ostatniej chwili obrad Sejmu szanowny referent Wydziału krajowego występuje z wnioskiem uwzględnienia prośby miasta, miasta ważnego, jednego z największych w kraju, a równocześnie od jednego z szanownych kolegów słyszeliśmy tu rzecz wręcz przeciwną i przemawiającą za doraźnem odrzuceniem tego wniosku. Mnie się zdaje, że ciało reprezentacyjne tego kraju, które musi wszystkie interesa pojedynczych cząstek swoich jak najdokładniej zbadać, nie jest i nie może być w tej chwili w tem położeniu, aby po wysłuchaniu dwóch sprzecznych zdań ostatecznie mogło decydować co jest prawdą i co w tej sprawie wszystko zrobić należałoby. Otóż z tego czysto formalnego może powodu, bo w meritum rzeczy wdawać się nie podobna, wnoszę nie przejście do porządku dziennego jak to p. Merunowicz uczynił, ale czynię wniosek, aby sprawę tę napowrót odesłano do Wydziału krajowego do dokładniejszego zbadadnia na podstawie uczynionych uwag i do zdania sprawy w drukowanem sprawozdaniu.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ja się przyłączam do tego wniosku.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Czy żąda kto głosu w tej sprawie.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. hr. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Popieram wniosek posła Grossa, który ma na celu zbadanie tej sprawy. Sprawa w istocie tak nieprzygotowanie na nas spadła, że nikt nie wie o co rzecz idzie, bo nie tylko że nie mieliśmy drukowanego sprawozdania, ale nadto mało kto słuchał sprawozdania Wydziału. W takim stanie rzeczy nie możemy decydować o tej sprawie samej w sobie nader ważnej i dlatego popieram wniosek p. Grossa o odroczenie jej na później.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Żąda jeszcze kto głosu? (nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Został postawiony tylko jeden wniosek, ponieważ poseł Merunowicz przystąpił do wniosku posła Grossa, który proponuje, aby niniejsza sprawa wróciła do Wydziału krajowego do ponownego zbadania a sprawozdanie żeby było wydrukowane, w swoim czasie rozdane a potem pod obradę Wysokiej Izby wzięte. Wydział krajowy powziął uchwałę, by rzecz przedstawiono Wysokiej Izbie z powodów bardzo naglących, bo rzeczywiście zagraża sekwestracya i to byłby pierwszy w kraju wypadek, że gmina taka wielka musiałaby konkurs otworzyć i zupełnie ustałyby wszystkie funkcye należące do gminy. — Więc ja ze stanowiska Wydziału krajowego na takie odwleczenie tej sprawy zgodzić się nie mogę i muszę prosić o to, żeby Wysoka Izba wydała merytoryczną uchwałą, bo wiadomo, że dziś ostatnie posiedzenie a rzecz jest nader nagląca.

Co do meritum sprawy nie można pominąć, że są budżety przedłożone, lecz zapewne p. Merunowicz nie wglądał w nie, bo wszystkie cyfry, które cytował są mylne. N. p. co do pensyj to nie wynoszą one 14.000 zł. tylko około 7.000 zł. Co do reprezentacyjnych pieniędzy czyli funduszu dyspozycyjnego o którym p. Merunowicz twierdzi, że wynosi 12.000 to nie ma ani centa.

(P. Merunowicz. Pod nazwą „rozmaite“).

P. Smolka. Tak „rozmaite“, ale także bardzo małe cyfry a nie te które p. Merunowicz przedstawia. Więc pod tym względem polemiki prowadzić nie mogę. Wiadomym jest fakt, że w tych dniach sekwestracya zaprowadzoną zostanie.

Cóż gmina pocznie z urzędnikami, z policyą miejską? na co wszystko potrzeba pieniędzy, — ja przyznam się o tem pojęcia nie mam. Więc ze stanowiska tego muszę prosić, ażeby było przyjęte podwyższenie nie jak poseł Merunowicz powiada na 25 tylko na 6 lat, żeby to podwyższenie było wzięte pod obrady i uchwałę.

Poseł Merunowicz powiada, że protest znakomitych obywateli został wniesiony.

P. Merunowicz. Nie mówiłem „znakomitych“.

P. Smolka (dalej). Czy to znakomici obywatele, ja o tem nie wiem, ale wiem, że to sami szynkarze (wesołość), którym może zależało, żeby nie było podwyższenia opłaty od napojów, bo mniej będą pić i może ubędzie im pewny dochód i którzy obawiają się kontroli, którą proponowana ustawa wprowadzić zamierza.

Co do tego, że Wydział powiatowy nie zatwierdził uchwały Rady gminnej, muszę podnieść, że nie jest wymagane według ustawy gminnej zatwierdzenie przez Wydział powiatowy. Wydział powiatowy ma tylko wypowiedzieć swoje zdanie, a zdanie Wydziału krajowego jest pod tym względem wyższe i mimo niezatwierdzenia, albo niewypowiedzienia zdania ze strony Wydziału powiatowego, Wydział krajowy może to uchwalić. Utrzymywano, że wpłynęły protesta. Że przy podobnym wypadku bez protestu nigdy się nie obędzie, to fakt. Trudno, ażeby wszyscy w gminie byli jednego zdania.

Co się tyczy uchwały, która proponuje wezwanie Rządu, ażeby Rząd przyszedł w pomoc, to podnoszę tylko to, że jak w Radzie państwa była nchwalona ta ustawa względem zniesienia wolnego okręgu cłowego brodzkiego, to Rząd sam przyrzekł, że przyjdzie gminie miasta Brody w inny sposób w pomoc, ale że od tego odstąpić nie może, ażeby w sprawie zniesienia wolno cłowego okręgu wyjątek był zrobiony co do Brodów. Czy więc Rząd uwzględni nasze przedstawienie czy nie, mnie nie obchodzi to; to będzie rzeczą Rządu. Ażeby nałożony wyższy podatek konsumcyjny miał mieć tak wielki wpływ na dochody państwa i na upadek produkcyi, żeby Rząd aż przystać na to nie mógł, to mnie się zdaje — nie jest prawdopodobnem. Podobnie rzecz się ma z pożyczką. Wszak Panowie wiecie, że jeżeli Rząd bywa wzywany przez Sejm, ażeby zrobił to lub owo, to zrobi co mu się podoba.

Tak będzie i w tym wypadku. A zatem proszę aby proponowana ustawa względem podwyższenia i to nie wysokiego tych opłat od napojów spirytusowych — nie na 25 lat jak p. Merunowicz mniemał, ale tylko na lat 6 była wziętą pod obrady Wysokiej Izby.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Są dwa wnioski: jeden jest wniosek p. Grossa za odroczeniem t. j. żąda zwrócenia tej petycyi Wydziałowi krajowemu do zbadania i do przedłożenia drukowanego sprawozdania; — drugi wniosek, ażeby petycyę tę wziąć zaraz pod obrady. Podam pod głosowanie wniosek p. Grossa, który p. Sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

„Sprawę podwyższenia opłat od napojów spirytusowych gminie miasta Brodów udzielić się mającego wraz z prośbą tejże gminy o zalecenie jej c. k. Rządowi co do pożyczki na budowę koszar i ustanowienia Sądu kolegialnego, zwraca się Wydziałowi kraj, do ponownego zbadania i przedłożenia Wysokiemu Sejmowi drukowanego sprawozdania“.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje sprawozdanie o petycyi miasta Bochni w przedmiocie opłat od trunków spirytusowych i od piwa.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o prośbie gminy Bochni w przedmiocie opłat od trunków spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 12. Października 1883 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycyę gminy Bochni o przyzwolenie na pobór opłat od trunków spirytusowych i od piwa.

Wywiązując się z danego polecenia, składa Wydział krajowy następne sprawozdanie:

Gmina Bochnia, będącą wyłączną właścicielką prawa propinacyi, otrzymała reskryptem c. k. komisyi namiestniczej w Krakowie z dnia 24. Sierpnia 1866 L. 21.972, — prawo poboru opłat propinacyjnych, a mianowicie od wprowadzonej do miasta Bochni na prywatny użytek 1 miary wódki, rumu, araku, rosolisu, likieru i esencyi ponczowej 30 ct. a od 1 miary miodu 5 ct.

Następnie otrzymała gmina reskryptem c. k. komisyi namiestniczej z d. 24. Kwietnia 1866 L. 9.734 prawo poboru opłaty gminnej od piwa wprowadzonego na własny użytek po 2 zł. od 1 wiadra.

Ponieważ potrzeby gminne od roku 1866 znacznie się pomnożyły, a dochody wcale nie podniosły, przeto ma gmina w budżecie bardzo znaczne niedobory. Z tych powodów uchwaliła Rada miejska zaprowadzenie następnych opłat:

a) od wprowadzonego na własny użytek 1 litra wódki, likieru, rosolisu, rumu, araku, esensyi ponczowej 30 ct.
b) od wprowadzonego na własny użytek 1 litra miodu 5 ct.
c) od wprowadzonego na własny użytek 1 hektolitra piwa 4 zł.

Uchwała Rady gminnej została należycie ogłoszoną, i nikt nie wniósł przeciw niej protestu w terminie ustawą oznaczonym.

Nadto i Wydział powiatowy popiera prośbę gminy w zastosowaniu §. 106 ust. gm. i §. 36 ust. o Repr. powiat.

Ponieważ potrzeba wyższych opłat jest uzadnioną i gmina zadość uczyniła postanowieniom ustaw, przeto nie byłoby żadnej przeszkody, do przyzwolenia na pobór wzmiankowanych opłat, gdyby nie okoliczność, że c. k. Ministerstwo, oświadczyło kilkakrotnie, że nie może przedkładać do najwyższej sankcyi opłat od piwa wyższych nad 1 zł. 70 ct. od 1 hektolitra.

Gdyby przeto opłata od piwa uchwalona przez Radę gminną do 1 zł. 70 ct. od hektolitra, zrelukowaną została, w takim razie otrzymałaby gmina mniej niż dzisiaj faktycznie posiada.

Z tych powodów wnosi Wydział krajowy, ażeby gminie przyzwolić tylko opłaty od trunków spirytusowych w wysokości uchwalonej przez Radę miejską, zaś co do piwa pozostawić dotychczasowy stan.

Wysoki Sejm krajowy raczy przeto uchwalić załączony projekt do ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Bochni na pobór opłat od napojów spirytusowych i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Bochni zezwala się pobierać w latach 1884, 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, następujące opłaty od napojów spirytusowych i miodu w gminie wytwarzanych lub do gminy wprowadzanych i w niej zużywanych:

a) od litra wódki, likieru, rosolisu, rumu, araku, esencyi ponczowej i śliwowicy 30 ct. (trzydzieści ct. a. w.)
b) od litra miodu 5 ct. (pięć ct. a. w.)

Art. II.

Do uiszczenia tej opłaty, obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Bochni.

Art. IV.

Te opłaty ciężą tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. Sprawozdawcy odczytać Art. I.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. I.

Gminie miasta Bochni zezwala się pobierać w latach 1884, 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, następujące opłaty od napojów spirytusowych i miodu w gminie wytwarzanych lub do gminy wprowadzanych i w niej zużywanych:

a) od litra wódki, likieru, rosolisu, rumu, araku, esencyi ponczowej i śliwowicy 30 ct. (trzydzieści ct. a. w.)
b) od litra miodu 5 ct. (pięć ct. a. w.)

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto przyjmuje ten artykuł zechce rękę podnieść (większość). Artykuł I. przyjęty w drugiem czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. II.

Do uiszczenia tej opłaty, obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, bądź to na sprzedaż bądź na własny użytek.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto artykuł II. przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasta Bochni.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto artykuł III. przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. IV.

Te opłaty ciężą tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można obciążać nią prodkucyi ani obrotu handlowego.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto artykuł IV. przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. V.

Bliższe postanowienie co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto artykuł V. przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł V. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto artykuł VI. przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Artykuł VI. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Bochni na pobór opłat od napojów spirytusowych i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Kto wstęp do ustawy przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Wstęp do ustawy jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa ta jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Następuje sprawozdanie o petycyi gminy Skole.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy Skole w powiecie Stryjskim względem zezwolenia na pobór 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 11. Sierpnia 1877. przez Jego Cesarską i Królewską Apostolską Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 29. Września 1877. Najmiłościwiej zatwierdzoną, otrzymała gmina Skole w powiecie Stryjskim zezwolenie na pobór 75% dodatku do podatku do podatku konsumcyjnego od mięsa w latach 1877 do 1882.

Na posiedzeniu odbytem dnia 20. Czerwca 1883. uchwaliła Rada gminna w Skolem pobierać ten dodatek i nadal w tej samej wysokości w latach 1884. do 1889. i prosi o zezwolenie na dalszy pobór tego dodatku.

Budżet gminny wykazuje nieodzowną potrzebę dalszego pobierania tego dodatku.

Uchwała Rady gminnej została stosownie do postanowienia §. 86 ust. gm. w gminie ogłoszoną, i niewniesiono z tego powodu żadnych uwag.

Rada powiatowa oświadczyła się w uchwale z dnia 16. sierpnia 1883. przychylnie i popiera prośbę gminy.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim zezwala gminie miasteczka Skolego, w powiecie Stryjskim pobierać w latach 1884, 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 na pokrycie wydatków gminnych 75% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

(nikt). Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka. Proszę o zarządzenie trzeciego czytania bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Ponieważ nikt się temu wnioskowi nie sprzeciwia, przeto podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Następuje sprawozdanie o petycyi gminy Dąbrowa.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie przyzwolenia gminie Dąbrowy na pobór 80% dodatku do podatków bezpośrednich i 80% dodatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 12. Października 1883. przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, jako komisyi, petycyę gminy Dąbrowy o przyzwolenie na pobór 80% dodatków do podatków bezpośrednich i 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wywiązując się z danego polecenia, składa Wydział krajowy następujące sprawozdanie:

Na budowę szkoły 4-klasowej etatowej w Dąbrowie przypada do uiszczenia na gminę miasta Dąbrowy kwota 9.109 zł. i 43 ct. Jak budżet gminy udowadnia, nie ma gmina żadnych funduszów a pobierane przez nią 40% dodatku do podatków bezpośrednich i taki sam dodatek od podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, zmniejszył się z powodu spalenia się miasta o $^1/_3$ część. Gmina nie mając inego wyjścia, zmuszoną była na ukończenie gmachu szkolnego zaciągnąć powtórnie nowy dług w Banku krajowym w kwocie 6.000 zł. a na pokrycie rat pożyczki uchwaliła Rada miejska pobierać w latach 1884, 1885, 1886 zamiast dotychczasowych 40% powyżej wymienionych dodatków 80%.

Ponieważ potrzeba tych dodatków jest należycie udowodnioną, ponieważ uchwała Rady gminnej jest jednomyślną i przeciw niej nikt protestu nie wniósł, ponieważ Reprezentacya powiatowa w myśl §. 100 ust. gm. i 36 o Repr. pow. prośbę gminy popiera

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i przyjąć załączony projekt uchwały.

Uchwała.

Na pokrycie wydatków budowy szkoły przyzwala się gminie Dąbrowy pobierać w latach 1884. 1885 i 1886 r. 80% dodatku do podatków bezpośrednich i 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Kto się zgadza z tą uchwałą, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała jest przyjętą.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Wnioskowi temu nikt się nie sprzeciwiał, przeto podaję pod głosowanie. Kto przyjmuje tę nchwałę w trzeciem czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Uchwała jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Następuję sprawozdanie o petycyi gminy Bóbrka.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miejskiej Bóbrki w sprawie zezwolenia na pobór opłaty od nafty.

Wysoki Sejmie!

Z mocy ustawy z dnia 3. lipca 1876. l. 6 Dz. ust. kraj. pobierała gmina miasta Bóbrka w latach 1877, 1878 i 1879 opłatę gminną od nafty 1 zł. od 56 kilogramów.

Następnie prosiła ta gmina o zezwolenie na pobór tej opłaty w wysokości po 2 zł. od 100 kilogramów w latach od 1880 do 1885. Wysoki Sejm przychylił się do tej prośby. Najjaśniejszy Pan odmówił jednak najwyższej sankcyi uchwalonemu w tej mierze projektowi ustawy; ponieważ wówczas znajdywała się na porządku dziennym sprawa zaprowadzenia na rzecz Rządu podatku konsumcyjnego od olejów mineralnych do oświetlenia służących, a ten podatek mógłby stać się dotkliwym dla uboższej ludności, gdyby obciążono naftę jeszcze także gminnemi opłatami.

Tym sposobem utraciła gmina roczny dochód w kwocie 600 zł., który przynosiła jej ta opłata.

Ten ubytek dał się dotkliwie czuć w administracyi gminnej.

Ta okoliczność skłoniła Radę gminną do powzięcia na dniu 5. Października 1883 uchwały,

że gmina znowu ma pobierać tę opłatę w pierwotnej wysokości po 1 zł. od 56 kilogramów w latach 1884 do 1889 i prosi o ustawodawcze zezwolenie na pobór tej opłaty.

Powyższa uchwała Rady gminnej została po myśli §. 86 ust. gm. w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag ani przedstawień.

Wydział powiatowy popiera jak najusilniej powyższą prośbę, i przytacza z jednej strony, że uregulowanie gospodarskich stosunków gminy bez zaprowadzenia tej opłaty jest niemożliwem, z drugiej strony zaś, że gmina nie ma innego źródła, z któregoby ten uszczerbek w dochodach swoich pokryć mogła bez przeciążenia swoich członków, a i owszem jest życzeniem ogółu mieszkańców, aby gmina przez tę opłatę doznała ulgi w ponoszeniu ciężarów.

Zważywszy te okoliczności, tudzież dalszą, że opodatkowanie olejów mineralnych służących do oświetlenia, podatkiem państwowym, jest już faktem dokonanym, a pomimo tego, i pomimo ogłoszenia w gminie zamiaru obłożenia nafty opłatą gminną, nie tylko nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag, ale nadto ludność życzy sobie, jakto Wydział powiatowy wyraźnie potwierdza, zaprowadzenie tej opłaty w celu uporządkowania gospodarczych stosunków gminy;

Zważywszy przeto, że zaprowadzenie tej opłaty prócz istniejącego już i mieszkańcom znanego rządowego podatku konsumcyjnego, nie będzie uciążliwem dla mieszkańców gminy Bóbrki;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwalająca gminie miasta powiatowego Bóbrki pobierać opłatę od nafty.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Gminie miasta powiatowego Bóbrki zezwala się pobierać w latach 1884 po koniec roku 1889 na pokrycie potrzeb gminnych opłatę gminną po jednym zł. od pięćdziesięciu kilogramów nafty zużywanych w obrębie gminy.

Art. II.

Okręg poborczy stanowi gmina miasta Bóbrki.

Art. III.

Do uiszczania opłaty obowiązani są wszyscy, którzy naftę sprowadzają, bądźto na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Artr. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministomi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. I.

Gminie miasta powiatowego Bóbrki zezwala się pobierać w latach 1884 po koniec roku 1889 na pokrycie potrzeb gminnych opłatę gminną po jednym zł. od pięćdziesięciu kilogramów nafty zużywanych w obrębie gminy.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Kto przyjmuje artykuł I., zechce rękę podnieść (większość). Art. I. przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. II.

Okręg poborczy stanowi gmina miasta Bóbrki.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto artykuł II. przyjmuje zechce rękę podnieść (większość). Art. II. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. III.

Do uiszczania opłaty obowiązani są wszyscy, którzy naftę sprowadzają, bądźto na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

(nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III., zechce rękę podnieść (większość). Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumcyi w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Art. IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Art. V. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (większość). Art. VI. jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwalająca gminie miasta powiatowego Bóbrki pobierać opłatę od nafty.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłówek ustawy, zechce rękę podnieść (większość). Nagłówek ustawy jest przyjęty.

Sprawozdawca JE. p. Smolka. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania tej ustawy bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu (większość). Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi gminy Wiśnicza nowego o nadanie gminie tytułu miasta, prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych lub kopytkowego.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 6. Października 1883 r. przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisyi, petycyę gminy Wiśnicza nowego o nadanie gminie tytułu miasta i o udzielenie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytnsowych lub kopytkowego.

Wywiązując się z danego polecenia, Wydział krajowy składa następujące sprawozdanie:

Prośba gminy Wiśnicza nowego o nadanie mu tytułu miasta nie może być przedmiotem bliższego rozpoznania, albowiem nadawanie gminom tytułu miasta jest aktem łaski, zastrzeżonym według obowiązujących przepisów Koronie.

Również i prośba gminy o przyzwolenie jej na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych lub kopytkowego nie może być na razie bliżej rozpoznawaną, albowiem gmina nie uczyniła zadość postanowieniom ustaw.

A w szczególności co do poboru opłat od trunków spirytusowych:

I. Nie ma uchwały Rady gminnej powziętej w prawnie przepisanym komplecie postanawiającej, że rzeczone opłaty mają być zaprowadzone.

II. Nie ma uchwalonej taryfy opłat.

Powyższe uchwały Rady gminnej musiałyby być należycie ogłoszone w myśl §. 86. ustawy gminnej z pozostawieniem interesowanym stronom prawa wnoszenia protestów w terminie ustawą określonym, a przedewszystkiem właścicielowi propinacyi, z którym się gmina nie porozumiała.

III. Nie ma opinii Reprezentacyi powiatowej wymaganej stosownie do postanowień §. 100. ustawy gminnej.

Tak samo co do zaprowadzenia kopytkowego nie ma uchwały gminnej, nie ma taryfy należycie ogłoszonej, nie ma opinii Reprezentacyi powiatowej, a przedewszystkiem nie udowodniła gmina, jakie fundusze obraca na cele drogowe, w jaki sposób zużytkowuje prestacye drogowe i czyli w ogólności ma jakiekolwiek podstawy do prośby o udzielenie prawa poboru kopytkowego.

Z tych powodów zwraca Wydział krajowy za pośrednictwem Wydziału powiatowego w Bochni wzmiankowaną petycyę zwierzchności gminy Wiśnicza nowego do uzupełnień we wszystkich wskazanych kierunkach i wnosi zarazem:

Wysoki Sejm raczy sprawozdanie Wydziału krajowego przyjąć do wiadomości.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rorprawa otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego względem udzielenia pozwolenia na pobór myta. Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radom powiatowym w Mielcu i w Tarnowie prawa do pobierania myta na drodze powiatowej z Lisiej góry do Radomyśla.

Wysoki Sejmie!

Staraniem Reprezentacyi powiatów Tarnowskiego i Mieleckiego wybudowaną została droga powiatowa z Lisiej Góry do Radomyśla w łącznej długości 22·500 kilometrów.

Wybudowana droga znajduje się w terytoryum czterech powiatów, a mianowicie:

a) w Tarnowskim na przestrzeni 9 kilometrów 711 metrów.

b) w Mieleckim na przestrzeni 8 kilometrów 864 metrów.

c) w Dąbrowskim na przestrzeni 2 kilometrów o 39 metrów.

d) w Pilzneńskim na przestrzeni 1 kilometra 886 metrów.

Powiaty Tarnowski i Mielecki wybudowały własnym kosztem przestrzenie drogi w ich obrębie położone. Prócz tego, na mocy zawartego układu z dnia 5. Lipca 1880, kosztem tychże powiatów wybudowano w równej połowie wykazane części drogi położone na kończynach powiatów Dąbrowskiego i Pilzneńskiego.

Wydział powiatowy w Tarnowie wykazał koszta budowy w kwocie 23.798 zł., a Wydział powiatowy w Mielcu w kwocie 27.000 zł.

Pierwszy z nich podał koszta konserwacyi w kwocie 2.415 zł., a drugi w kwocie 1.286 zł.

Z wybudowaniem drogi z Lisiej góry do Radomyśla w pzzestrzeni 7 kilometrów 500 metrów, uzyskała Rada powiatowa w Tarnowie prawo do pobierania myta drogowego, na mocy koncesyi mytniczej z dnia 8. Stycznia 1882 (dzien. ust. kraj. Nr. 27), wedle taryfy do wykazanej przestrzeni drogi zastosowanej.

Obecnie po wykończeniu budowy pomienionej drogi na dalszej przestrzeni 15 kilometrów weszła prośba od Wydziałów powiatowych w Mielcu i w Tarnowie o wyjednanie dalszego omycenia tejże drogi, a to celem zyskania brakującego funduszu na utrzymanie drogi w dobrym stanie tak w obrębie własnym jako też w terytoryum powiatów Dąbrowskiego i Pilzneńskiego.

Dochód uzyskać się dający z poboru myta z zastosowaniem taryfy klasy II. obowiązującej na drogach krajowych, przypaść winien zgodnie z wnioskiem imieniem obu Reprezentacyi powiatowych wspólnie przedstawionym w stosunku do wykonanej budowy w $^{7}/_{10}$ częściach do funduszu drogowego powiatu Mieleckiego, a w $^{3}/_{10}$ częściach do funduszu drogowego powiatu Tarnowskiego.

Stacya myta drogowego zgodnie z tymże wnioskiem ustanowioną być może w terytoryum powiatu Mieleckiego z oddaniem administracyi myta Wydziałowi tegoż powiatu.

W obec przytoczonych okoliczności i z uwagi na ważność linii drogowej z Lisiej góry do Radomyśla łączącej ze sobą cztery powiaty, może być na zasadzie wyżej określonej udzieloną

koncesya mytnicza Radom powiatowym w Mielcu i w Tarnowie na peryod pięcioletni.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radom powiatowym w Mielcu i w Tarnowie prawa do pobierania myta na drodze powiatowej z Lisiej góry do Radomyśla.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Mielcu i w Tarnowie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta na drodze powiatowej z Lisiej góry do Radomyśla, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem w dobrym stanie.

Art. II.

Pobór myta odbywać się ma na jednej stacyi mytniczej w terytoryum powiatu Mieleckiego, podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;
b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;
c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Dochód z myta wpływać ma w $^{7}/_{10}$ częściach do funduszu drogowego powiatu Mieleckiego a w $^{3}/_{10}$ częściach do fnnduszu drogowego powiatu Tarnowskiego.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowanie ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Wice-Maszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu? (nikt). Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Jaworski. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w całości, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Limanowy prawa do pobierania myta od mostu Nr. 92. przy drodze powiatowej Sowlińsko-Laskowskiej.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 4. Października 1883 r. przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania sprawy petycyi Wydziału powiatowego w Limanowy o nadanie prawa do pobierania myta od mostu Nr. 92. na rzece Łososinie przy drodze powiatowej Sowlińsko-Laskowskiej.

Wniesiona petycya tyczy się koncesyi mytniczej, która od pomienionego mostu, uchwałą sejmową sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z dnia 3. Listopada 1880 r. (Dz. ust. kraj. z r. 1881 N. 9.), udzieloną została obszarowi dworskiemu w Łososinie Górnej na peryod trzechletni.

Wydział powiatowy, działając z upoważnienia Rady powiatowej z 3. Sierpnia r. b., nabył od obszaru dworskiego w Łososinie Górnej, na podstawie umowy z nim zawartej, rzeczony most Nr. 92. na rzece Łososinie przy drodze powiatowej Sowlińsko-Laskowskiej za cenę ryczałtową w kwocie 3.000 zł. na nieagraniczoną własność powiatu i prosi obecnie o omycenie tegoż mostu na rzecz Rady powiatowej z ustanowioną już opłatą myta na przeciąg lat pięciu.

*

Most omycony, 80 metrów długi, znajduje się przy drodze powiatowej łączącej Limanowę i większą część powiatu z Bochnią i najbliższą stacyą kolei żelaznej Karola Ludwika.

Prócz wykazanego wydatku na nabycie mostu, fundusz powiatowy ponosić będzie koszta zwyczajnego utrzymania, a ewentualnie odbudowania mostu. Koszta te tylko w części mogą być zabezpieczone z corocznego dochodu mytniczego w kwocie 500 zł.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Limanowy prawa do pobierania myta od mostu Nr. 92. przy drodze powiatowej Sowlińsko-Laskowskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Limanowy nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta od mostu Nr. 92. na rzece Łososinie przy drodze powiatowej Sowlińsko-Laskowskiej pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie.

Art. II.

Pobór myta odbywać się ma podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.;
b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;
c) od pięciu świń lub cieląt, oraz od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od tych opłat lub o zniżeniu takowych.

Art. IV.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą uchwała Sejmu krajowego o omyceniu mostu na rzece Łososinie, sankcyonowana Najwyższem postanowieniem z dnia 3. Listopada 1880 r. (Dz. ust. kraj z r. 1881 Nr. 9.).“

P. Jaworski. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę tę w całości, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała ta jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowegu o udzieleniu prawa do pobierania myta mostowego:

1. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Bukaczowcach;
2. Obszarowi dworskiemu w Rogach;
3. Gminie w Mizuniu;
4. Obszarowi dworskiemu w Daszawe;
5. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Mełnej;
6. Gminie w Przemyślanach.

Wysoki Sejmie!

1. Ustawą krajową z dnia 6. Maja 1874 r. (Dz. ust. kraj. Nr. 38.) otrzymała gmina wspólnie z obszarem dworskim w Bukaczowcach, powiatu Rohatyńskiego, prawo do pberania myta od mostu na rzece Świerzu na przeciąg lat czterech.

Nadana koncesya już zgasa, a strony interesowane proszą obecnie o odnowienie prawa mytniczego pod dotychczasowymi warunkami.

Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej oświadcza się za wniesioną prośbą z następujących powodów;

Przedmiot omycenia stanowi omycony most 37 metrów długi, którego rekonstrukcya została w r. 1882 przeprowadzoną.

Koszta budowy wykazane są w kwocie 901 zł. 20 ct., na których opędzenie nie wystarczyły zasoby własne, i musiano na ten cel zaciągnąć pożyczkę. Koszta rocznego utrzymania powyższego mostu i innych mostów, oraz dróg gminnych na przestrzeni $12 \cdot 792/_{1000}$ kilometrów preliminowane są w kwocie 4.422 zł. Dochód z myta, w razie uzyskania koncesyi mytniczej, spodziewany jest w kwocie 300 zł.

Strony interesowane przeciążone są prestacyami drogowemi, a gmina sama ponosi na opędzenie wydatków gminnych 23 procent dodatków od podatków.

Na tej podstawie może być udzieloną żądana koncesya na lat pięć z zachowaniem ustanowionej już taryfy mytniczej.

---

2. Na mocy uchwały Sejmu krajowego sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 24. Grudnia 1878 r. (Dz. ust. kraj. z r. 1879 Nr. 9.), obszar dworski w Rogach, powiatu Krośnieńskiego, uzyskał prawo do pobierania myta od mostu na rzece Lubatówce, pod warunkiem utrzymaniu tego mostu, oraz trzynastu innych mostów i kanałów w obrębie Rogów istniejących.

Termin udzielonej koncesyi mytniczej upływa z początkiem r. 1884., dla tego interesowany obszar dworski prosi teraz o odnowienie posiadanego prawa pod warunkami dotąd obowiązującymi.

Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej, po przeprowadzeniu komisyjnego dochodzenia, oświadcza się za uwzględnieniem wniesionej prośby.

Omycony most ma około 23 metrów długości.

Koszta jego budowy wynosiły kwotę 1.156 zł. 50 ct. i przynajmniej w tej samej wysokości poniesione koszta na inne pomienione mosty przez obszar dworski utrzymywane. Prócz tego wydano w ciągu koncesyi na dalszą konserwacyę kwotę 525 zł. Na co uzyskano z pobieranego myta rocznie do 250 zł. Powyższe mosty służą do komunikacyi publicznej na trakcie wiodącym do rządowego gościńca Dukielsko-Przemyskiego i na drodze gminnej prowadzącej z Rogów do Lubatówki.

Na tej podstawie żądana koncesya może być udzieloną.

---

3. Gmina w Mizuniu, powiatu Dolińskiego, prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi na pobór myta od dwóch mostów na rzece Mizuńce.

Dochodzenie w tej sprawie przez Wydział powiatowy przeprowadzone, wykazuje:

że oba pomienione mosty przy trakcie drogi wiodącej z Mizunia do Doliny w latach 1879. i 1880. wyłącznie staraniem proszącej gminy wybudowane zostały z twardego materyału, a mianowicie pierwszy z nich 50 metrów długi, przy pomocy subwencyi krajowej w kwocie 800 zł., drugi zaś 30 metrów długi;

że koszta budowy tych mostów wynosiły kwotę 4.113 zł. 61 ct.;

że coroczne ich utrzymanie wymagać będzie kosztów obliczonych na kwotę 388 zł.;

że gmina obowiązana utrzymywać znaczny obszar dróg w jej obrębie się znajdujących. a prócz poszczególnionych jeszcze i inne mosty, przeciążona jest prestacyami drogowemi;

że wykazane koszta dadzą się choć w części zabezpieczyć przyznaniem koncesyi na pobór myta.

Na tej podstawie Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej oświadcza się za nwzględnieniem wniesionej prośby.

Projektowana wszakże przez stronę interesowaną taryfa jest za wysoką i niezgodna z obowiązującemi przepisami. Natomiast zgodnie z postanowienie dekretu kancelaryi nadwornej z 7. Maja 1842 r. L. 12.255 może być przyznaną taryfa przepisana dla myt prywatnych klasy II.

---

4. Obszar dworski w Daszawie, powiatu Stryjskiego, na mocy koncesyi mytniczej przyzwolonej Najwyższem postanowieniem z dnia 8. Grudnia 1877 r. (Dz. ust. kraj. z r. 1878 Nr. 24.)

uprawniony był w ciągu lat pięciu pobierać myto od mostu na rzece Bereźnicy łącznie z czternastu innymi mostami w obrębie Daszawy położonymi.

Z upływem nadanej koncesyi prosi obecnie obszar dworski o odnowienie prawa mytniczego, z zachowaniem warunków ubiegłej koncesyi.

Łączna długość pomienionych mostów obejmuje przeszło 88 metrów, z których największy przenosi 21 metrów, koszta budowy wynosiły kwotę 1.866 zł.

W ciągu upłynionej koncesyi wydano na odbudowanie jednego z powyższych mostów i na konserwacyę innych mostów kwotę 724 zł., a na to uzyskano z dochodu mytniczego kwotę 600 zł.

Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej przemawia za przychyleniem się do wniesionej prośby, zwłaszcza, że obszar dworski w Daszawie wyłącznie zajmuje się utrzymaniem rzeczonych mostów, ważne mających znaczenie dla miejscowej i okolicznej ludności.

Wobec przytoczonych okoliczności należy udzielić żądaną koncesyę mytniczą na peryod pięcioletni.

---

5. Ustawą krajową z dnia 8. Maja 1874 r. (Dz. ust. kr. Nr. 42.) otrzymała gmina wspólnie z obszarem dworskim w Mełnej, powiatu Rohatyńskiego, prawo do poboru myta od mostu na rzece Świerzu na przeciąg lat czterech.

Termin nadanej koncesyi już upłynął, dla tego strony interesowane proszą o odnowienie prawa mytniczego pod warunkami ubiegłej koncesyi.

Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej popiera wniesioną prośbę na tej podstawie:

że strony proszące wybudowały w r. 1880 nowy most na rzece Świerzu przy drodze gminnej Duliby-Wyspa, mający 20 metrów długości;

że koszta budowy tego mostu wynosiły kwotę 836 zł., a koszta przeciętne jego utrzymania kwotę 83 zł.;

że uzyskany dochód z poboru myta w kwocie 270 zł. użyty był na potrzeby mostu;

że gmina w Mełnej należąca do najuboższych gmin w powiecie i mająca zaledwie 200 dni prestacyjnych do dyspozycyi, obarczoną jest utrzymaniem licznych dróg komunikacyjnych.

Z uwagi na powyższe szczegóły, żądana koncesya może być udzieloną.

---

6. Uchwałą z dnia 2. Października 1883 r. przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do zdania sprawy petycyę gminy w Przemyślanach o nadanie prawa do dalszego pobierania myta od mostu na rzece Gniłej Lipie.

Za wniesioną prośbą przemawiają następujące okoliczności:

Omycony most na mocy koncesyi z dnia 24. Grudnia 1878 r. (Dz. ust. kraj. Nr. 9. z r. 1879), gasnącej z początkiem r. 1884, przeszło 26 metrów długi, służy do najbliższego połączenia Przemyślan z wszystkiemi innemi gminami na wschodniej stronie rzeki Gniłej Lipy położonemi, a mianowicie z Glinianami, Gołogórami, Dunajowem, Pomorzanami i t. p.

Budowa tego mostu z twardego materyału wykonanego spowodowała koszta w kwocie 2.624 zł. 33 ct.

Prócz zwyczajnych kosztów konserwacyi corocznie z kwotą 350 zł. zachodzi potrzeba w niedalekiej przyszłości dokonać odnowienia mostu z wydatkiem obliczonym w kwocie 1.000 zł. Nadto gmina obowiązaną jest utrzymywać drogi w swoim obrębie na przestrzeni 10 kilometrów i prócz powyższego mostu i inne, z których budowa mostu na drodze do Lipowca w r. b. kosztowała przeszło 200 zł.

Wydział powiatowy w zastępstwie Rady pooświadcza się za udzieleniem gminie w Przemyślanach żądanej koncesyi mytniczej na dalsze pięciolecie pod dotychczasowemi warunkami.

Zgodnie z przychylną opinią Reprezentacyi powiatowej może nastąpić odnowienie żądanej przez gminę w Przemyślanach koncesyi mytniczej.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

Uchwała

o udzielenie prawa do pobierania myta mostowego:

1. gminie wspólnie z obszarem dworskim w Bukaczowcach,

2. obszarowi dworskiemu w Rogach,

3. gminie w Mizuniu,

4. obszarowi dworskiemu w Daszawie,

5. gminie wspólnie z obszarem dworskim w Mełnej,

6. gminie w Przemyślanach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Bukaczowcach, powiatu Rohatyńskiego, od mostu na rzece Świerzu w Bukaczowcach.

2. Obszarowi dworskiemu w Rogach, powiatu Krośnieńskiego od mostu na rzece Lubatówce, pod warunkiem utrzymania tego mostu, oraz 13tu innych mostów i kanałów w obrębie gminy w Rogach istniejących.

Przy każdem z tych dwóch myt pobierać należy opłatę podług następującej taryfy:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.

b) od jednej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako też od koni, wołów, bujaków, krów i jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju $^1/_2$ (pół) ct.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od opłaty mytniczej.

Mieszkańcy gminy obszaru dworskiego w Bukaczowcach wolni są od opłaty myta mostowego, tamtejszej gminie wspólnie z obszarem dworskim przysługującego.

3. Gminie w Mizuniu powiatu Dolińskiego, od dwóch mostów na rzece Mizuńce, przy jednej rogatce.

4. Obszarowi dworskiemu w Daszawie, powiatu Stryjskiego, od mostu na rzece Bereźnicy łącznie z 14tu innymi mostami w obrębie gminy Daszawy przy jednej rogatce.

Od każdego z tych dwóch myt (pod poz. 3 i 4 wyszczególnionych) pobierać należy opłatę według następującego wymiaru:

1. przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) ct.

2. od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 2 (dwa) ct.

b) od pięciu świń, albo cieląt 1 (jeden) ct.

c) od dziesięciu owiec, 1 (jeden) ct.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

5. Gminie wspólnie z obszarem dworskim w Mełnej, powiatu Rohatyńskiego, od mostu na rzece Świerzu w Mełnej.

6. Gminie w Przemyślanach, powiatu Przemyślańskiego, od mostu na rzece Gniłej Lipie.

Przy każdym z tych dwóch myt (pod poz. 5 i 6 wyszczególnionych) pobierać należy opłatę podług następującej taryfy:

a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 (jeden) ct.

b) od jednej sztuki była pociągowego, nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct.

c) od pięciu (5) świń albo cieląt, 1 (jeden) ct., od dziesięciu (10) owiec 1 (jeden) ct.

Zwierzęta które ssą i przy matkach idą, są wolne od opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze tych myt, mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej, lub o zniżeniu tejże.

P. Jaworski. Wnoszę przyjęcie tych uchwał en bloc.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje te uchwały w całości zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozpawca p. Władysław hr. Badeni. Wnoszę o przyjęcie tych uchwał w trzeciem czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałekks. biskup Sembratowicz. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Kto przyjmuje te uchwały w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść (większość). Uchwały są przyjęte w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Bereźnicy o przedłużenie koncesyi mytniczej od mostu na rzece Bereźnicy.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm uchwałą z dnia 24. Września 1883. przekazał Wydziałowi krajowemu do zdania sprawy, petycyę gminy Bereźnicy o nadanie prawa do pobierania myta od mostu na rzece Bereźnicy, które jej na mocy koncesyi mytniczej z 8. Grudnia 1877 (dzien. ust. kraj z roku 1878 Nr. 26), przysługiwało po koniec roku 1882.

Wedle sprawozdania Wydziału powiatowego Stryjskiego pomieniona gmina posiada fundusz zapasowy w kwocie 1809 zł. 14 ct. w ciągu trwania koncesyi uzyskany z poboru myta, z którego mogą w najbliższych latach być pokryte wszelkie koszta utrzymania rzeczonego mostu w dobrym stanie.

W myśl dekretu kancelaryi nadwornej z dnia 18. Grudnia 1841. L. 38.372 obowiązuje zasada, iż myta prywatne żadną miarą stanowić nie mogą zyskownego źródła dochodu i służyć mają tylko na pokrycie kosztów utrzymania przedmiotu omyconego.

W tym wypadku zaś powyższe koszta znajdą w najbliższych latach zupełne pokrycie w wykazanym funduszu zapasowym.

Zważywszy przytoczone okoliczności oraz odmowną opinię Wydziału powiatowego

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad prośbą gminy Bereźnicy o udzielenie prawa do poboru myta od mostu na rzece Bereźnicy.

(Przewodnictwo obejmuje napowrót JW. Marszałek Dr. Mikołaj Zyblikiewicz).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Wydił powitowyj w Stryju prosyw, aby hromadi Bereznycia pryzwołyty myto. Hromada ta postawyła własnym kosztom mist, kotoryj kosztowaw ju 1.516 zł. 97 gr. Wysokie c. k. Namisnyczestwo rozponiażeniem swoim z d. 9. Marta 1863 hoda pryobiciało toj hromadi, szczo jesły ona postawyt mist swoim kosztom to bude poberaty myto na dołhyj czas a może i na zawsze. Wprawdi to myto prynesło hromadi 1503 guldeny i 30 gr. czerez 4 roki. Ałe naprawa mostu kosztowała w tym czasi znacznu kwotu, szczo czystoho dochodu buło 1.133 guld. i 30 gr. Ałe Namiśtnyczestwo zdiłało hromadi szcze tu nadiju, szczo hromada kapitał toj jakim wybudowała mist, nazad oderżyt. Ja dumaju, szczo bułoby ciłkom sprawedływo, szczoby myto jeszcze jakijś czas łyszyty, póki hromada toho ne oderżyt, szczo jeji najwyższa właść w kraju pryobiciała, poneże mohła howoryty szczo jest pokrywdżena a jesłyby szczoś wid toho kapitału jeszcze zistało, to by tohdi można toj pozostałyj kapitał i procent łyszyty na oderżenie i naprawu toho mista.

Hromada, meni zdaje sia, maje prawo i tym bilsze może takie żadania stawlaty, bo mist toj jij kosztom postawłenyj toj, hromadi majże żadnoj ne prynosyt korysty.

Mist toj wede do innych mistcewosti ne do tych, z kotrymy hromada stoit w stysłyj komunikacji. Może pocztennyj referent Wydiła

krajewoho skaże: „Oto jest kapitał o kotrym wspomynała poślidna dopyś Rady stryjskoj powitowoj, ja na toje tolko zapytaju sia, czy hromada może za swij uważaty toj kapitał? Ne może za swij uważaty i obertaty na swoji potreby. Pewne skażyt szczo nit. Jesły nit, to hromada ne uzyskała zworutu tych kapitaływ, jakiji na zbudowanie toho mostu wydała.

Wprawdi toj poślidnyj raport a właściwo ta poślidna dopyś w toj sprawi howoryt szczo kapitał jest 1709.14 zł. ałe ne wyjaśniaje ciłkom czy hromadi zdiłano satysfakcju a poneże ne majemo widomosty, czy pryznano toj kapitał jakij wona wydała, dla toho ja, jesły pocztennyj referent Wydiła krajewoho ne maje pewnijszych dat udowolajuczych, muszu wnesty i prosyty, aby tij hromadi na 4 roki jeszcze, pid tymi usłowijamy, szczo do teper łyszyty prawo myta. Dywno bo wyhladaje z toho wsioho konkluzya pocztennoho referenta, bo se na to szczo hromada maje hroszy (muszu dodaty, szczo tymy hriszmy ne może rozpołahaty) ałe poneże maje hroszy, ergo można druhym i czużym korystowaty z nych bezpłatno. Toby zakruwało trobu na socyalizm. Hromada maje hroszy, dlatoho wilno druhym korystawatyś tym majetkom bez procentiw. Meni sia z toho wsioho wydyt, szczo hromada tut zawynyła, ałe my obowiazany wynu tuju łehko traktowaty. Jesłyby sia ne buła pryznała, że maje kapitał, kto znaje czy Wydił krajewyj buwby wystupyw z takymy predłożenjamy. W proczim jabym hadał, szczo w riwnych widnoseniach powynno sia traktowaty tak obszar dworskij jak i hromadu. Pokij pocztennyj sprawozdatel ne daśt' meni udowalajuczych dat obstaju pry moim wnesku i wnoszu aby hromadi Bereznycia łyszyty jeszcze na roki myto pid tymi samymy usłowiamy, jaki buły do teper.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu w tej sprawie? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca hr. Władysław Badeni ma głos.

Sprawozdawca hr. Władysław Badeni. Że na podstawie aktów Wydziału krajowego koncesia gminie Bereźnicy udzieloną być nie może nie ulega watpliwości, ponieważ akta wykazują że gmina a właściwie jej fundusz drogowy jest dzisiaj w posiadaniu sumy 1.800 zł., podczas kiedy koszta wybudowania mostu wynosiły tylko około 1500 zł., a koszta utrzymania około 70 zł. rocznie, przeto kwota dziś istniejąca nie tylko na lat kilka na utrzymanie ale w razie elementarnego jakiego wypadku na wybudowanie nowego mostu wystarczy. Rozporządzenie rządowe dziś obowiązujące z r. 1841 stanowi wyraźnie, że dochód z myta nie może być obrócony na dochód strony uprzywilejowanej i tej to zasady Wydział krajowy przy każdem przedstawieniu wniosku na koncesyę przestrzega. Czyli była jaka pertraktacya dawniej między władzą rządową a gminą jak to szanowny poseł Antoniewicz mówi, nie wiem. Akta nasze o tej pertraktacyi i o mniemanych obietnicach rządowych nic nie wspominają a jeśli one były, to gmina obowiązana była powołać się na nie i przedłożyć je. Przedewszystkiem zaś miała ona czasu dosyć domagać się u Rządu nadania koncesyi kiedy Rząd miał wyłączne prawo do tego i rzeczywiście nadawał je na czas nieograniczony.

Władze autonomiczne przywileje takie szanują a jednak ta gmina takiej koncesyi na czas nieograniczony nie miała, wreszcie gdyby nawet Rząd był względem gminy zobowiązał się to przypuścić należy, że albo gmina nie upominała się w swoim czasie o dopełnienie tego zobowiązania albo coś tam dla zobowiązania takiego brakowało. A jednak jeżeli takie zobowiązania Rządu istotnie są, to gmina miała prawo a nawet obowiązek wykazania się, że takie obietnice od Rządu uzyskała i nie wątpię że gdyby Wydział krajowy miał był przed sobą dokumenta, któreby to, co p. Antoniewicz twierdził udowodniały, toby wystąpił przed Wysoką Izbę z wnioskiem o uszanowanie tych zobowiazań przez władzę poprzednią przyjętych. Jednak jak powiadam, nie widzę takich dokumentów, chociaż i dziś droga dla gminy nie jest jeszcze zamknięta, gdyż w następnym roku może Wydziałowi krajowemu przedłożyć te dokumenta i wykazać, że jest w posiadaniu pewnych obietnic. Na teraz jednak Wydział krajowy nie może nic innego wnosić jak przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto sie z wnioskiem Wydziału krajowego zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Obecnie przystępujemy do trzeciego czytania uchwały finansowej i usta-

wy pożyczkowej dziś uchwalonej. Proszę Pana sprawozdawcę Smarzewskiego odczytać uchwałę.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Sumaryusz dochodów i wydatków funduszu krajowego na r. 1884.

Dochody.

Rubr. I. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych . . .	—	zł.
Rubr. II. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych . . .	15.000	„
Rubr. III. Dochody z dróg kraj.	229.910	„
Rubr. IV. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych . .	20.194	„
Rubr. V. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych	30.300	„
Rubr. VI. Zwroty pożyczek .	22.864	„
Rubr. VII. Dochody szkoły gosp. lasowego we Lwowie . . .	5.390	„
Rubr. VIII. Dochody szkół i folwarku w Dublanach . . .	35.629	„
Rubr. IX. Dochody szkół i folwarku w Czernichowie . . .	32.200	„
Rubr. X. Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich . .	600	„
Rubr. XI. Rozmaite dochody .	25.330	„
Suma dochodów własnych	417.417	zł.

Wydatki.

Rnbr. I. Koszta reprezentacyi kraju	100.230	zł.
Rubr. II. Koszta zarządu .	228.405	„
Rubr. III. Koszta leczenia .	600.000	„
Rubr. IV. Koszta szczepienia	57.900	„
Rubr. V. Wydatki sanitarne .	6.500	„
Rubr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności . . .	11.072	„
Rubr. VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty . .	555.603	„
Rubr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych . . .	15.410	„
Rubr. IX. Kwaterunkowe żandarmeryi	78.403	„
Rubr. X. Drogi krajowe .	839.441	„
Rubr. XI. Dotacye dla zakładów krajowych	22.500	„
i	5.747	„
Rubr. XII. Wydatki na szupaśnictwo	38.000	„
Rubr. XIII. Budowy wodne .	26.000	„
Do przeniesienia	2,585.211	zł.

Z przeniesienia	2,585.211	zł.
Rubr. XIV. Odsetki od pożyczek i umarzania tychże . .	330.632	„
Rubr. XV. Wydatki na cele gospodarstwa krajowego . .	266.513	„
Rubr. XVI. Rozmaite wydatki	160.620	„

Kredyta dodatkowe.

Na pokrycie niedoboru fund. kraj. z r. 1882.	97.000	zł.
Na pokrycie niedoboru Rubr. IX. „Kwaterunkowe żandarmeryi za rok 1883.“ . . .	1.148	„
Suma kredytu dodatkowego	98.148	„
Razem	3,441.124	zł.
W porównaniu z dochodami	417.417	„
Okazuje się niedobór	3,023.707	zł.

oprócz niedoboru spodziewanego w r. 1883.

I. Uchwała.

1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego ma być w roku 1884. pobieranym dodatek do podatków bezpośrednich po 27 centów od każdego złotego wal. austr. całej należytości tych podatków.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia w dziale zwyczajnych wydatków oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryk innych.

JW. Marszałek. Kto przyjmuję tę uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Uchwała jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Proszę p. sprawozdawcę odczytać ustawę i uchwałę III.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„II Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zaciągnięcie pożyczki w sumie 1,000.000 zł.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki pod jak najkorzystniejszemi warunkami w sumie 1,000.000 zł. na pokrycie niedoborów z r. 1882, 1883 i 1884, oraz na uposażenie kasy krajowej.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi skarbu i spraw wewnętrznych.

III. Uchwała.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby dla pożyczki krajowej w sumie 1,000.000 zł. zaciągnąć się mającej, wyjednał w drodze właściwej uwolnienie od wszelkich opłat i należytości skarbowych.“

JW. Marszałek. Kto przyjmuje tę ustawę i uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

JE. Namiestnik p. Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. Namiestnik p. Zaleski ma głos.

JE. Namiestnik. Prześwietny Sejmie! Jego Ces. Król. Apost. Mość Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem z dnia 14. b. m. najmiłościwiej polecić raczył, ażeby Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim został odroczony. — Zawiadamiając Prześwietny Sejm o tem najwyższem postanowieniu, upraszam p. Marszałka by zechciał zarządzić zamknięcie posiedzenia.

JW. Marszałek. Zamykam posiedzenie a o następnem i o porządku dziennym jego będę miał zaszczyt Panów w drodze pisemnej uwiadomić.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 45 po południem.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.

BIBLIOTH. UNIV.
JAGELLONICAE